NACZELNY ORGAN PRASOWY
ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO - PRAWNYM
I ZAWODOWYM

ROK 1936

REDAKTOR: KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

WARSZAWA

Zakłady Graficzne „DRUKPRASA", Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.

SPIS RZECZY

zamieszczonych w roczniku VIII „Głosu Sądownictwa” z r. 1936.

I. Prawo konstytucyjne i ustrój sądowy.

2. Prawo cywilne, hipoteczne, handlowe, morskie i pracy.

3. Prawo karne, karno-skarbowe i karno-administracyjne.

4. Zagadnienia historyczno- i społeczno- prawne oraz zawodowe.

5. Różne.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. STYCZEŃ — 1936 Nr. 1

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM „GŁOSU SĄDOWNICTWA“ REDAKCJA SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Przed nowym rokiem

Rok ubiegły przyniósł nam wreszcie upragnioną chwilę, kiedy z d. 1 kwietnia 1935 r. mogliśmy po raz pierwszy przesłać zielone książeczki „Głosu Sądownictwa“ każdemu zrzeszonemu sędziemu czy prokuratorowi na całym terenie Rzeczypospolitej i dotrzeć w ten sposób do najdalszych, najmniejszych nawet ośrodków sądowych. Z tą chwilą nawiązane zostały nici stałego porozumienia, wzajemnego zrozumienia tak pomiędzy zespołem redakcyjnym wydawnictwa a całem zrzeszonem sądownictwem, jak i pomiędzy wszystkimi naszymi współpracownikami i czytelnikami. Rozpoczynając rok ósmy wydawniczego życia na wspólnym prasowym terenie sądowniczym, pragniemy, by więź ideowa, łącząca nas wszystkich, jako przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, zacieśniała się coraz bardziej i unifikowała całkowicie nasze serca i umysły, nasze uczucia i myśli. Wierzymy, że łącznym trudem, wysiłkiem i wytrwaniem zbliżymy sądownictwo nasze — do życia i społeczeństwa, że bliski już może czas, kiedy niezawisłe sądownictwo, oparte na zaufaniu najszerszych sfer społecznych, zajmie w strukturze aparatu państwowego pełnoprawne miejsce. Pragniemy, by rozwój życia państwowego odbywał się bez zbędnych wstrząsów, w atmosferze wiary w słuszność i sprawiedliwość, pod hasłem: „droga dla prawa“, pod znakiem — panowania prawa, jako najpewniejszego regulatora stosunków społecznych, jako najmocniejszej podstawy miru i ładu w demokratycznem społeczeństwie. Pomni słów, rzuconych przed stu przeszło laty na Sejmie Rewolucyjnym 1830-31 r:

„W WOLNYM NARODZIE NIE LUDZIE LECZ PRAWO SĄDZIĆ CZŁOWIEKA POWINNO“,

pójdziemy naprzód z wiarą, że nie może przebrzmieć bez echa szczery, zdecydowany głos sądownictwa.

Niniejszy numer noworoczny ukazuje się w zwiększonym do 96 stron rozmiarze.

Dr. IVO KRBEK.
Profesor Uniwersytetu w Zagrzebiu.

Gwarancje niezawisłości sędziowskiej

Z pośród pięciu referatów, wygłoszonych na ostatnim (wrzesień 1935) Kongresie Prawników Jugosłowiańskich w Beogradzie na temat rękojmi niezawisłości sędziowskiej, podajemy poniżej referat prof. Krbeka w przekładzie przedstawiciela prawnictwa polskiego na tym Kongresie, doc. dr. Stanisława Borowskiego.

Redakcja.

Pozytywnie niezawisłość sędziowska polega na tem, że sędzia podlega tylko prawu (pozostawiamy na uboczu kwestję, czy i o ile podlega on ustawom i wobec tego czy może i powinien badać legalność ustaw). Negatywnie niezawisłość ta oznacza wyłączenie wszelkich wpływów, oddalających w jakibądź sposób sędziego od jego istotnej funkcji sędziowskiej — niezależnego wymiaru sprawiedliwości, a przeto sędzia powinien być wolny od oddziaływania wszelkiego autorytetu, wszelkiej władzy, niewskazanej przez prawo. Nawet władza ustawodawcza może wpływać na sędziego tylko w formie i za pośrednictwem ustawy. Istnieje zasadnicza różnica między stosunkiem władzy ustawodawczej do władzy sądowej, a do władzy wykonawczej, co szczególnie jasno uwidacznia się w ustroju parlamentarnym. Zupełnie wyraźnie występuje niezawisłość sędziowska w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości w stosunku do władzy wykonawczej. Niezależność ta ujawnia się nie tylko względem wszelkiej władzy, lecz także i względem wszelkich szkodliwych dla wymiaru sprawiedliwości wpływów, pochodzących bądź od pojedyńczych osób prywatnych, bądź od mniejszych lub większych grup społecznych, stowarzyszeń, stronnictw politycznych i t. p. Wszystkie te czynniki obejmują i muszą bezwzględnie obejmować pojęcie niezawisłości sędziowskiej, pozostają bowiem w bliskim związku z prawem. Przy porównaniu niezawisłości sędziego z zależnością organów wykonawczych zaznacza się jako najbardziej istotne to, że sędzia, w odróżnieniu od władz administracyjnych, nie jest związany zleceniem bądź instrukcją wyższej instancji sądowej czy nawet tej samej i uprawniony jest do badania legalności rozporządzeń administracji. Aczkolwiek jest to jeden z najwyraźniejszych przejawów niezawisłości sędziowskiej i najjaskrawszy w zasadzie sposób odróżnienia organu sądowego od wykonawczego, to jednak bynajmniej nie wyczerpuje on pojęcia niezawisłości sędziowskiej; ma ona znacznie większe i szersze granice. Przy najlepszej woli nie można twierdzić, iżby nauka i teorja prawa obfitowały w pojęcia, nie budzące sporów. Jednem z takich właśnie jest niezawisłość sędziowska. Pojęcie to nie ogranicza się tylko do sfery prawnej, lecz stanowi zagadnienie kultury ogólnej, trudno bowiem uważać za kulturalny kraj, nie uznający niezawisłości sędziowskiej. Niezawisłość sędziego stanowi nie tylko naturalną część składową pojęcia wymiaru sprawiedliwości, ale samą jego istotę. Jakkolwiekbyśmy się zapatrywali i ujmowali pojedyńcze problemy wymiaru sprawiedliwości, zajmując nieraz krańcowo sprzeczne stanowiska, zawsze jednak wszyscy wracamy do niezawisłości sędziowskiej, jako pojęcia, stojącego poza i ponad wszystkiemi temi sporami.

Różnica między sądownictwem a administracją ujawnia się zasadniczo zarówno na gruncie formalno-funkcjonalnym jak i formalno-organizacyj-

nym. Z pierwszego punktu widzenia różnica ta polega na tem, że wymiar sprawiedliwości stanowi urzeczywistnienie porządku prawnego, a administracja — realizację pewnych konkretnych celów interesu publicznego. Inaczej mówiąc: dla wymiaru sprawiedliwości prawo stanowi główny cel, dla administracji tylko środek, przez który pragnie ona osiągnąć swój dalszy cel realizacji pewnego interesu publicznego. Wymiar sprawiedliwości to pewien przejaw myślowy, administracja — to akcja, działanie. We wszystkich tych i im podobnych teorjach funkcjonalnych sądownictwo pozostaje w bardzo bliskim związku z prawem i porządkiem prawnym, aniżeli administracja. Aby zaś sędziowie mogli spełniać tę swoją ściśle prawną funkcję, logicznem jest, iż wszystkie te teorje przyznają sędziom niezawisłość. Stojąc na innem stanowisku, nie można a priori rozróżniać funkcyj sądowych i administracyjnych, lecz tylko organy władzy sądowej i administracyjnej. Te pierwsze są niezawisłe i podlegają tylko ustawie, drugie — są zależne. Tak więc teorja formalna, jakkolwiek w odmienny sposób, również akcentuje niezawisłość organów sądowych i w czynniku tym upatruje istotne znaczenie samego wymiaru sprawiedliwości. Tę teorję formalną reprezentuje zwłaszcza młodo-austrjacka szkoła normatywna, z francuskich pisarzy — przedewszystkiem Carre de Malber, a z Jugosłowian — prof. Pitamić i autor niniejszego referatu. Pogląd ten nie jest tak nowy, jakby się zdawało, cóż bowiem znaczy pomijanie np. ściśle funkcyjnej różnicy pomiędzy wymiarem sprawiedliwości a administracją, gdy, od Rousseau'a począwszy, cały szereg francuskich pisarzy (a takiem było także pierwotne stanowisko rewolucji francuskiej) zamiast 3-ch władz, widzi tylko dwie: ustawodawczą, która wydaje ustawy, i wykonawczą, która je stosuje.

Drugi spór dotyczy kompetencji sędziowskiej, mianowicie: czy stanowi ona tylko i wyłącznie stosowanie prawa czy też, w większym lub mniejszym zakresie, bardziej samodzielną czynność tak, że sędzia nie tylko stosuje, ale i stwarza prawa. Zagadnienie to jest bardzo dawne i obecnie jak i niegdyś, przejawia się w kilku formach, w każdej jednak z tych form niesporną jest kwestja niezawisłości sędziowskiej. Ma się ją na względzie i wtedy, gdy ogranicza się sędziego przepisami ustawy, a również nie pomija się jej, gdy rozszerza się zakres kompetencji sędziego aż do samodzielnego tworzenia prawa. Ponieważ niezawisłość sędziowska nie stanowi zwykłego zagadnienia prawnego, lecz jest także przejawem kultury, przeto całkowicie naturalnem jest, że zatrzymują ją, jako najzupełniej w zasadzie naturalną, także najbardziej radykalne obecne ruchy społeczne i polityczne, zrywające łączność z wielu politycznemi i prawnemi tradycjami, jak — faszyzm italski oraz hitleryzm niemiecki. Zwłaszcza w niemieckiej literaturze prawniczej chętnie podkreśla się, że niezawisłość sędziowską należy utrzymać, z tem tylko, iż trzeba ją natchnąć innym duchem i zmienić jej podstawy ideologiczne. Wedle tej koncepcji w państwie liberalno-prawnem niezawisłość sędziowska stanowiła podstawę ochrony obywatela przed przerostem władzy ustawodawczej i wykonawczej. To było wyrazem indywidualistycznego pojmowania państwa. W pojęciu państwa liberalnego mniej zwracało się uwagi na niezawisłość sędziego i sądzenia, a więcej na swobodę jednostki. Natomiast w państwie narodowo-socjalistycznem występuje ochrona rzeczowej niezawisłości sędziowskiej: sędzia ma zabezpieczyć nie tylko należyte stosowanie ustawy, lecz także podstawowe i naczelne zasady nowego państwa. Przy tym poglądzie przeciwstawia się radykalną i uniwersalną koncepcję niezależności sędziowskiej koncepcji indywidualistycznej. Wedle mego osobistego przekonania, obie te koncep-

cje — indywidualistyczna i uniwersalistyczna — nie stoją względem siebie w tak ostrej ideologicznej sprzeczności, lecz w znacznej mierze wzajemnie się pokrywają, często idą ręka w rękę. W zakresie obu tych koncepcyj bardziej chodzi o to, którą z nich w pewnym momencie chcemy bardziej podkreślać i dawać jej pierwszeństwo. Czasy obecne niewątpliwie akcentują we wszelkich instytucjach prawnych element uniwersalistyczny, co wszakże jeszcze nie znaczy, aby czynnik liberalistyczny był całkowicie unicestwiony (podobnie, jak i skrajny liberalizm nie mógł w praktyce eliminować w pełni elementu uniwersalistycznego); świadczy o tem np. podział i wzajemna kontrola 3-ch naczelnych władz państwowych, ścisłe związanie administracji przepisami prawnemi, ograniczenie swobodnej jej oceny, kontrola sądu nad administracją, udział samych obywateli w życiu publicznem, gwarancje pewnych praw osobistych jednostki i t. p. Podobne zjawisko dostrzegamy także i przy rozpatrywaniu zagadnienia niezawisłości sędziowskiej. I znów pozostanie ona bez zmiany, zarówno gdy będziemy ją ujmować z punktu widzenia indywidualistycznego, jak i uniwersalistycznego.

Z poprzednich wywodów wynika jasno, iż współczesne zagadnienie niezawisłości sędziowskiej nie występuje jako samoistny problem teoretyczny, lecz jako zagadnienie, mające na celu ustalenie środków praktycznego zagwarantowania tej niezawisłości, aby nie pozostała ona martwem słowem. Kwestja niezawisłości sędziowskiej jest obecnie niesporna. Chodzi tylko o ustalenie środków najlepiej gwarantujących ową niezawisłość. Na zasadzie tych gwarancyj stan sędziowski zyskuje wiele praw osobistych i wyróżnień, wszakże nie ze względu na siebie samego, lecz tylko gwoli prawidłowego pełnienia powierzonych mu funkcyj. Tylko bowiem w ten sposób może być zagwarantowane prawidłowe sprawowanie wymiaru sprawiedliwości jak również rzeczywista sędziowska niezawisłość. Tylko zabezpieczony osobiście w ten sposób sędzia cieszyć się może niezbędnem zaufaniem społeczeństwa, które to zaufanie, zwłaszcza wobec zbyt małej znajomości prawa przez szerokie masy ludności, ma niezmiernie doniosłe znaczenie psychologiczne. Obecnie ważnem jest nie tylko to, że sędzia jest w istocie niezawisły, lecz także i to, iż całe społeczeństwo a szczególnie strony procesowe, których spór podlega rozstrzygnięciu, uważają go i uznają za niezależnego. Jak wogóle władze nowoczesnego państwa, tak specjalnie sędzia oddziaływać ma na strony non per potestatem, sed per auctoritatem, a do tego niezbędne jest zaufanie. Powszechnie uważa się, iż najbardziej podstawową gwarancję niezawisłości stanowią: nieusuwalność i nieprzenaszalność, a więc sędziowie nie mogą być poza przypadkami, przewidzianemi w ustawie, ani pozbawieni swego urzędu, ani przeniesieni z jednego miejsca swego urzędowania na inne. Niektórzy wszakże identyfikują tę nieusuwalność i nieprzenaszalność z samą niezawisłością sędziowską. W istocie jednak zarówno nieprzenaszalność jak i nieusuwalność stanowią tylko gwarancje niezawisłości sędziego i mogą istnieć jedne bez drugich. Klasyczny przykład niezawisłości sędziowskiej bez ustawowej gwarancji nieusuwalności i nieprzenaszalności stanowią francuscy conseilleurs d'état. Z drugiej strony może mieć miejsce urzędnicza nieusuwalność oraz względna nieprzenaszalność, lecz bez niezawisłości sędziowskiej, gdyż chodzić będzie w danym przypadku tylko o wzmocnienie osobistego stanowiska urzędnika. Tak np. ustawa urzędnicza jugosłowiańska z r. 1923 przewidywała nieusuwalność i względną nieprzenaszalność wszystkich niemal funkcjonarjuszów państwowych. Ten ostatni przykład wskazuje, jak konieczną jest potrzeba za-

bezpieczenia nieusuwalności i nieprzenaszalności względem stanu sędziowskiego, skoro nowoczesne prawo dąży do udzielenia takich gwarancyj nawet całemu ogółowi urzędników państwowych. Przykład francuskich conseilleurs d'état jest ciekawy i z tego względu, że wskazuje, iż z okoliczności braku ustawowego uregulowania nieusuwalności i nieprzenaszalności nie można jeszcze wyprowadzić wniosku, że one naprawdę nie istnieją. Przecież we Francji nie zdarzył się nigdy przypadek usunięcia lub przeniesienia jakiegokolwiek radcy stanu, jakkolwiek nie posiadają oni u s t a w o w y c h gwarancyj nieusuwalności i nieprzenaszalności. Zasada ta nie opiera się więc na ustawie, lecz na mocy powszechnych poglądów, poczucia prawnego społeczeństwa i t. p., które łącznie z kulturą polityczną pełnią funkcje formalnej ustawy. Dla niezawisłości sędziowskiej jest tak konieczną gwarancja nieusuwalności i nieprzenaszalności, iż istnieje ona wówczas nawet, gdy nie jest unormowana ustawą. Obecna Konstytucja jugosłowiańska zasadniczo przewidziała omawiane rękojmie niezawisłości sędziowskiej, zawiesiła zaś tylko na lat pięć moc tego przepisu. To znaczy, że po tym czasokresie nieusuwalność i nieprzenaszalność muszą być wprowadzone w życie. Nie znaczy to wszakże, aby nie można było w drodze zwykłej ustawy unormować tej kwestji wcześniej. Na pięć lat zawieszony jest tylko konstytucyjny przepis o nieusuwalności i nieprzenaszalności, ale konstytucja nie stanowi bynajmniej, aby w okresie tym nie wolno było wprowadzać tego przepisu i zrealizować czyto w drodze zwykłej ustawy czy via facti. Ustawa, któraby po dniu 3 września 1936 r. sprzeciwiała się ustanowionej Konstytucją nieusuwalności i nieprzenaszalności, byłaby sprzeczna z Konstytucją, lecz bynajmniej nie byłaby sprzeczna z Konstytucją ustawa, któraby omawianą kwestję normowała przed wspomnianym terminem 3-go września 1936 r. Różnica polega na tem, iż takie unormowanie sprawy przed wskazanym terminem ma charakter fakultatywny i może być zmieniane, natomiast po tym terminie jest obowiązujące. Ale pomijając nawet możność ustawowej regulacji tej kwestji, trzeba dążyć, aby w praktyce jaknajbardziej respektowano nieusuwalność i nieprzenaszalność sędziów, bowiem tem samem respektowana będzie Konstytucja, której przepis o pięcioletniem zawieszeniu ma znaczenie tylko wyjątku od reguły. Na tej drodze będzie również w poszanowaniu i sama niezawisłość sędziowska, bez której nie jest wprost do pomyślenia prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

Sama nieusuwalność i nieprzenaszalność nie stanowi pełnej gwarancji niezawisłości sędziowskiej, o ile nie będzie uzupełniona ona innemi jeszcze gwarancjami; mam tu na myśli obsadzenie i awansowanie sędziów. Posiadając tylko zapewnienie nieusuwalności i nieprzenaszalności, może doskonały nawet sędzia całe życie pozostawać na tem samem stanowisku i w tej samej grupie uposażeniowej, patrząc, jak jego bardziej ruchliwi życiowo koledzy przechodzą na wyższe stanowiska i do wyższych kategoryj uposażenia. W takim przypadku nieusuwalność i nieprzenaszalność tracą istotne znaczenie, o ile cały ruch służbowy (nominacje i awanse) pozostaje w granicach swobodnej oceny władzy administracyjnej. O automatycznym awansie urzędników państwowych wiele się pisze. Za powszechnie przyjęte przekonanie można uważać to, że najbardziej wskazanem jest wprowadzenie takiego awansu automatycznego, przy którym funcjonarjusz państwowy zyskuje wyższą grupę uposażeniową, pozostając na tem samem stanowisku. Dotyczy to pewnych rodzajów służby państwowej, a przedewszystkiem sądownictwa. Z kwestją tą wiąże się żądanie, aby poszczególne kategorje sędziów posiadały większą ilość grup i aby dla każ-

dego stanowiska była zagwarantowana możność osiągnięcia możliwie wysokiego uposażenia. Uwzględnienie automatycznego awansu na wyższe stanowiska sędziowskie jest całkowicie możliwe, ale powinno to dotyczyć wszystkich stanowisk(np. sędziów kasacyjnych). W tym ostatnim przypadku wysuwa się nowe zagadnienie: jak wówczas zagwarantować niezawisłość sędziowską, nie pożądanem byłoby bowiem pozostawianie nominacji — swobodnej ocenie władzy administracyjnej. Wówczas powinien znaleść zastosowanie system wyboru przez specjalne organy. Nie byłoby jednak pełnej ochrony niezawisłości sędziowskiej, gdyby wzamian władzy administracyjnej powstał nowy organ pozasądowy, od którego sędziowie staliby się zależni. Ze stanowiska więc ochrony gwarancyj niezawisłości sędziowskiej jedynie logicznym jest wybór przez gremja sędziowskie w drodze konkursu publicznego i wniosku do władzy administracyjnej. Do osobistych gwarancyj niezawisłości sędziowskiej należy także ochrona sędziów przed represjami; stąd — specjalne sądy dyscyplinarne oraz możność występowania ze skargą na sędziego z powodu jego czynności urzędowych tylko za zgodą wyższej instancji sądowej.

Niezawisłość sądownictwa wymaga, aby administracja sadowa pozostawała we właściwym stosunku względem wymiaru sprawiedliwości. Aby mianowicie administracja ta nie wpływała żadną miarą na rozstrzyganie poszczególnych spraw sądowych zarówno cywilnych, jak i karnych. Obecnie kwestja ta uznawana jest powszechnie za bezsporną. Sprawiedliwość gabinetową radykalnie uchylił już oświecony absolutyzm. Teraz pozostaje tylko problem prawno-organizacyjny: jak mianowicie funkcjonować ma administracja sądowa w ramach swojej kompetencji, aby w pełni była zachowana niezawisłość sędziowska. Klasycznym przykładem tego problemu jest kwestja nominacji i awansu sędziowskiego. Niedawno prof. Berthelemy proponował, aby celem zagwarantowania niezawisłości sędziowskiej minister sprawiedliwości wybierany był przez Radę Stanu jako instancję kasacyjną oraz Izbę Kontroli Państwa oraz aby tak wybrany minister pozostawał na swem stanowisku conajmniej w ciągu jednej kadencji izb ustawodawczych. Projekt tego rodzaju jest tembardziej interesujący, że pochodzi od pisarza bardzo umiarkowanego, dalekiego od wszelkiego radykalnego nowatorstwa.

Poważną gwarancję niezawisłości sędziowskiej stanowi sprawa materjalnego zabezpieczenia sędziów, przyczem kwestja, czy należy sędziom, obok zwykłych pensyj urzędniczych, wypłacać jeszcze i specjalne dodatki sądowe, czy też inaczej ją uregulować, pozostawiona powinna być ustawodawstwu poszczególnych krajów.

Gwarancję niezależności sędziowskiej stanowi także całokształt organizacyjnych, proceduralnych i materjalno-prawnych przepisów prawa sądowego. Jak wynika z całości powyższych wywodów, niezawisłość sędziowska jest tak ściśle związana z całokształtem organizacji wymiaru sprawiedliwości, że rozważanie tych gwarancyj obejmuje właściwie równocześnie roztrząsanie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. W niezawisłości sądownictwa zainteresowane jest nie tylko państwo, lecz także całe społeczeństwo. Społeczeństwo musi strzec instytucji niezawisłości sędziowskiej, a przedewszystkiem powinni dbać o to sami sędziowie i wyłączać ze swego grona osoby, któreby swem postępowaniem mogły zaprzepaścić wielkie ideały swego wysokiego zawodu. Stanowi to nietylko obowiązek zawodowy, ale i powinność narodową.

JULJUSZ MAKAREWICZ

Obrona konieczna w stosunku do zaniechania

Przyzwyczajeni byliśmy dotychczas uważać instytucję obrony koniecznej za akt prawny, polegający na odparciu bezprawnego napadu na jedno z dóbr, stojących pod ochroną prawa. Sądziliśmy, że jedyna dopuszczalna sytuacja, uzasadniająca stosowanie przepisów o obronie koniecznej, jest ta, w której napadnięty używa siły fizycznej (w szerokiem tego słowa znaczeniu) dla odparcia napaści (będącej rozwinięciem pewnego typu energji czynnej). X chce zabić Y, a ten zabija napastnika, A. chce zrabować zegarek przy użyciu gwałtu wobec osoby, a B napadnięty (w obronie zegarka) ciężko rani napastnika. Do niedawna sprawa uchodziła za zupełnie jasną i nie podlegającą żadnej wątpliwości i tak się przedstawiała w Polsce według całego szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia, które stwierdzają, iż osoba zagrożona bezprawną napaścią nie ma obowiązku ratować się ucieczką, ani oglądać się na pomoc osób trzecich ani też czekać na grożący jej cios (orz. 7 paździer. 1930 zb. nr. 154/31), orzeczenia, które mówią o współczesności obrony z napaścią, wskazują, że chodzi tutaj zawsze o rozwinięcie ze strony napastnika pewnej energji aktywnej, stanowiącej niebezpieczeństwo. Zjawia się jednak orzeczenie S. N. z 14.XII. 1934 zb. nr. 283/35, które oświadcza, że „1. Bezprawny zamach w rozumieniu art. 21 K. K. może polegać nietylko na działaniu, lecz także na zaniechaniu. 2. Nieopuszczenie miejsca, stojącego pod ochroną art. 252 K. K., wbrew żądaniu osoby uprawnionej, jest zamachem na spokój domowy, spełnionym przez zaniechanie i uprawniającym go do odparcia na drodze obrony koniecznej, która może między innemi polegać na usunięciu z miejsc, w art. 252 K. K. wymienionych, przemocą fizyczną osoby, spokój tej naruszającej". Skąd bierze się to oryginalne stanowisko? Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to przejaw nadmiernej wrażliwości na pewne doktryny, zjawiające się w literaturze niemieckiej, na doktryny może nowe, ale wcale nie cieszące się powszechnem uznaniem. Problem, który nas w tej chwili interesuje opiewa: czy przy interpretacji wyrazów „ bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro", należy przyjąć, iż w pojęciu tem („zamach") mieści się równie dobrze zaniedbanie, jak działanie. Na pytanie: Czy orzeczenie S. N. nie jest przypadkiem refleksem jakiejś teorji niemieckiej, znajdujemy w książce Edmunda Mezgera Strafrecht (1933 II wyd.) odpowiedź następującej treści (str. 233 uwaga 5): „Po największej części (meist) definjuje się napad, jako działanie, skierowane na zmianę istniejącego stanu". Co znaczy wyraz „meist" w tym przypadku wyjaśnia nam wyliczenie całego szeregu znanych nazwisk zwolenników tej właśnie tezy (communis opinio). Mezger dodaje jednak, że przeciwko temu stanowisku (po największej części przyjętemu) występuje dwu Merklów, Bar, a zwłaszcza Hippel, który dowodzi „w sposób przekonywający", że może nastąpić także napad w drodze t. zw. dokonania przez zaniechanie. Oczywiście dla nas jest szczególnie interesującem, co to takiego przekonywującego (überzeugend) powiedział Hippel. Z książki Hippla Deutsches Strafrecht [1]) dowiadujemy się, że klasycznym przykładem, ilustrującym praktyczne znaczenie tego nowego stanowiska, jest umyślne lub nieumyślne pozostawienie więźnia w więzieniu poza okres czasu trwania

[1]) 1930 II. T. str. 204.

kary, na którą został skazany. Jeżeli więzień wyłamie się albo też zmusi urzędnika do zwolnienia go, to działa w obronie koniecznej. Hippel uważa dotychczasowe stanowisko, przyjęte przeważnie (meist) w literaturze, za pozbawione należytego uzasadnienia (ohne zureichende Begründung). W szczególności krytykuje Hippel stanowisko Wachenfelda i M. E. Mayera, zajęte w stosunku do tego właśnie wypadku, który interesuje nas w orzeczeniu S. N. Nr. 283/35. Hippel uważa za nonsens (das Unsinnige), jeżeli przyjmuje się wprawdzie obronę konieczną tam, gdzie mamy do czynienia z próbą gwałtownego wtargnięcia do mieszkania, ale równocześnie nie przyjmuje się obrony koniecznej tam, gdzie chodzi o reakcję na bierne zachowanie się człowieka, znajdującego się w mieszkaniu, który mimo wezwania właściciela mieszkania — mieszkania tego nie chce opuścić.

Tak przykład, jak i wywody Hippla, pokrywają się w zupełności z orzeczeniem S. N. Nr. 283 z r. 1935. Jeżeli mam polemizować z tem stanowiskiem, to oczywiście za punkt wyjścia wezmę stanowisko samego oryginału, a więc Hippla. Stwierdzić należy przedewszystkiem, że według przyznania Mezgera i Hippla stanowisko, przez nich zajęte, jest stanowiskiem raczej nowatorskiem w stosunku do doktryny przeważnie (meist) przyjętej. Jeżeli Hippel uważa, że zaprzeczenie istnienia bezprawnego napadu i obrony koniecznej w wypadku intruza, nie opuszczającego mieszkania, jest pozbawione sensu, to o przykładzie, przytoczonym przez Hippla, można powiedzieć, że prowadzi do rozwiązania wysoce n i e b e z p i e c z n e g o w dalszych konsekwencjach. Jeżeli więźniowi, który znajduje się w więzieniu przez przeoczenie (wina nieumyślna) dłużej, niż opiewa wyrok skazujący, przyznamy prawo do stosowania obrony koniecznej, to w takim razie wobec zasady, iż przy obronie koniecznej nie obowiązuje zasada proporcjonalności dóbr, przyznamy mu nietylko prawo odepchnięcia, ale i zabicia dozorcy. Jeżeli przyjmiemy, że więzień ów odpiera bezprawny zamach na swoją wolność i występuje w obronie prawa przeciwko bezprawiu, to wszyscy ci, którzy służą mu przy tem pomocą, chociażby bezpośrednio nie interesowani, również działają w zakresie obrony koniecznej, gdyż przyczyniają się razem z interesowanym do triumfu prawa nad bezprawiem. Wobec tego nie będą oni odpowiadali, ani z art. 150, ani z art. 151, ani z art. 131 K. K. Ta konsekwencja, która legalizować będzie wszystkie bunty więzienne, spowodowane jakiemś niedbalstwem władzy przełożonej (zarządu lub dozorcy), budzić musi poważne refleksje.

Stanowisko Mezgera, Hippla i tow. prowadzi do całego szeregu dalszych konsekwencyj. Autorowie ci zwalczają stanowisko lipskiego Sądu Rzeszy, który orzekł, że właściciel domu nie może powoływać się na obronę konieczną w stosunku do lokatora, nie chcącego się wyprowadzić mimo upływu czasu, objętego umową najmu. Hippel twierdzi (str. 204 uw. 4): „Sąd Rzeszy zapoznaje fakt, iż nie chodzi tu o bierne zachowanie się lokatora, lecz o bezprawne wtargnięcie (Eingriff) we własność lub posiadanie dokonane przez zaniedbanie (wyprowadzenia się)". Mezger, Hippel i tow. stawiają ogólną tezę: z a n i e c h a n i e j e s t t a k ż e z a m a c h e m n a o b c e i n t e r e s y, j e ż e l i z a c h o d z i o b o w i ą z e k d z i a ł a n i a. (Mezger). Wynika stąd, że każdy dłużnik, nie płacący w terminie, może być narażony na akty gwałtu, mające być bezkarnem (a nawet prawnem) wykonaniem o b r o n y koniecznej.

Gdzie należy szukać źródła tego rodzaju postawienia kwestji? Niewątpliwie bezpośredniego powodu do tego rodzaju koncepcji dostarczyła ta sama sytuacja, która wywołała orzeczenie S. N. Nr. 283/35, a więc sprawa niepożądanego gościa, który nie chce opuścić obcego mieszkania pomi-

mo wezwania właściciela. Hippel nie może pojąć, dlaczego nie możnaby tu zastosować obrony koniecznej. Zdziwienie to jest wynikiem zapoznania istoty obrony koniecznej. Wszak nieodparcie natychmiastowe g r o ż ą c e g o b e z p o ś r e d n i o napadu przyczyniłoby się do triumfu bezprawia nad prawem i oto dlaczego prawo karne od szeregu wieków stwierdza legalność takiego gwałtownego odparcia bezprawnego napadu. Wszak cała instytucja obrony koniecznej nastawiona jest na uwzględnienie słusznej reakcji wobec bezpośrednio grożącej akcji. Dlatego w literaturze francuskiej istotę obrony koniecznej określono krótko „ la légitime défense est une contre-attaque" [2]). Wszak tem tłumaczą się rozmaite zastrzeżenia (zawarte w niektórych ustawodawstwach), zastrzeżenia co do tego, jak zachować się należy wobec bezpośrednio grożącego napadu, zastrzeżenia, przepisujące zachowanie należytej miary w reakcji, zalecenia, by próbować ucieczki, celem uniknięcia niebezpieczeństwa lub próbować wezwania obcej pomocy (w szczególności władzy) i t. d. — Wszystkie te zastrzeżenia i zalecenia byłyby najzupełniej zbędne wobec biernego zachowania się człowieka, który wprawdzie popełnia bezprawie skoro mieszkania nie chce opuścić, ale który nie przedsiębierze żadnej akcji, grożącej bezpośrednio niebezpieczeństwem.

Jeżeli w zachowaniu się intruza dopatrujemy się naruszenia obcego prawa, to naruszenie to jest już dokonane, gdyż, pozostając w miejscu wbrew wezwaniu właściciela mieszkania, popełnia on przestępstwo z art. 252 K. K. Przestępstwo jest już dokonane. Przestępstwo to może mieć charakter trwały; intruz nietylko nie opuszcza zajętego miejsca, ale najwyraźniej w świecie ma zamiar w tem miejscu pozostać dłużej, sytuacja niewątpliwie przykra dla właściciela mieszkania. Czy jednak jest to tytuł do naruszenia podstawowych zasad instytucji o b r o n y k o n i e c z n e j? Czy niema żadnego i n n e g o rozwiązania, któreby uczyniło zadość uzasadnionym życzeniom tych, którzy w użyciu gwałtu wobec intruza nie chcą widzieć czynu karygodnego. W dawniejszych orzeczeniach S. N. spotykamy bardzo racjonalne naświetlenie tej sytuacji, która jednak nie zastanawia się nad obroną konieczną po stronie właściciela mieszkania, a tylko zastanawia się nad tem, czy wyrzuconemu za drzwi przysługuje obrona konieczna, jak i nad tem, czy gwałt, użyty przez właściciela mieszkania, a polegający na usunięciu intruza, jest bezprawnym zamachem i czy wobec tego gwałtu można stosować obronę konieczną. S. N. nie miał żadnych wątpliwości, że użycie siły fizycznej w stosunku do intruza nie jest karygodnym gwałtem i że intruz, który wobec zastosowania siły fizycznej stawił opór, połączony z jakiemś uszkodzeniem, lub uśmierceniem właściciela mieszkania, nie może powoływać się na obronę konieczną. Wystarczy zacytować tutaj 3 bardzo rozumne tezy: „a) żonie właściciela mieszkania w braku sprzeciwu z jego strony służy prawo żądania i wymuszenia choćby przemocą od osób trzecich opuszczenia mieszkania; użyta przez nią siła, czy groźba nie będzie wówczas bezprawną i obrona konieczna w tym wypadku zagrożonemu nie służy (orz. z 10 maja 1932. zb. nr. 154/32). b) Samo usunięcie kogokolwiek ze swego mieszkania lub podwórza, gdyby nawet użyto przy tem pewnego rodzaju przemocy fizycznej, nie może uchodzić za gwałt w sensie prawnym (1/18, 2/21). c) Od nikogo nie można wymagać znoszenia każdego obcego w swem mieszkaniu i prawo nie stanowi, aby w zachodzących wypadkach konieczności usunięcia kogo z mieszkania właściciel tegoż zmuszony był zwracać się do pomocy

---

[2]) Moriaud, por. Vidal: Cours de Droit Criminel II wyd. str. 295.

władz policyjnych. (1/18, 2/21) [3]). Gdyby Sąd Najwyższy już wtedy stał był na stanowisku, że po stronie osoby, u s u w a j ą c e j intruza, zachodzi o b r o n a konieczna, nie potrzebowałby dłuższych wyjaśnień, czy po stronie usuwanego zachodzić może obrona konieczna, skoro usuwający miał prawo do usunięcia, lecz powiedziałby krótko jak w innym wypadku: „przeciw obronie koniecznej niema obrony koniecznej" (por. orz. z 14 lutego 1933 zb. nr. 69/33).

Błąd Hippla, Mezgera i tow. polega na tem, iż mieszają dwa różne pojęcia: a) obrony koniecznej, będącej aktem prawnym odpierania niebezpiecznych ataków ze strony bezprawia i b) samopomocy, będącej samoistnym przez prawo tolerowanym (w pewnych granicach) sposobem dochodzenia własnego prawa.

Dotykamy tu kwestji zasadniczej a mianowicie, jak daleko iść może swoboda twórców rozmaitych teoryj, jak długo poruszają się oni w dozwolonych granicach, a kiedy dokonują aktów samowoli, której nie powinno się tolerować. Uważam, że autor podręcznika lub komentarza powinien mieć świadomość odpowiedzialności, która na nim ciąży, nie są to książki przeznaczone dla specjalistów-teoretyków; zapatrywania, zawarte w podręczniku lub komentarzu, mogą znaleźć zwolenników w praktyce, zwolenników, którzy powoływać się będą na „autorytety".

Uczeni niemieccy przyzwyczaili nas do pewnej bezceremonjalności w tym względzie; mam uczucie, że nieraz tworzą nowe teorje dlatego, by za każdą cenę powiedzieć coś nowego. Nie uznają żadnych granic dla swojej swobody, wszak operują metodą „teoretyczno-poznawczą", a więc we własnym rozumie, we własnej ideologji znajdują źródło i podstawę dla swej doktryny. Jeżeli pewne pojęcia, ustalone przez społeczeństwo i przez prawo obowiązujące, doktrynie się sprzeciwiają, gotowi są powiedzieć (jak ów profesor, któremu przedstawiono, że jego teorji sprzeciwiają się fakty): umso bedauerlicher für diese Tatsachen (tem gorzej dla tych faktów).

Musi być jednak pewne, stałe kryterjum dla oceny, czy doktryna nie chce poprostu wywrócić zasadniczych pojęć prawa, czy doktryna nie prowadzi do chaosu i zamętu (wcale w prawie niepożądanego). Według mnie kryterjum to dostarcza metoda prawnoporównawcza, która, uznając prawdy dostarczone przez szkołę historyczną, (prawo jest tworem społeczeństwa o pewnej narodowej jednolitości), niemniej szuka pewnego przekroju, pewnej przeciętnej wszystkich systemów prawnych, stojących na pewnym stopniu rozwoju. Metoda ta dopuszcza pewne odchylenia, podyktowane stopniem kultury i zabarwieniem etnicznem, niemniej szuka pewnych pojęć n i e z m i e n n y c h, w s p ó l n y c h wszystkim systemom prawnym, uważając pojęcia te za podstawowe. Te pojęcia, które stanowią p r a w o w tem rozumieniu, muszą być granicą dowolności teoretyków [4]).

Obrona konieczna i samopomoc mają w rozwoju prawa zupełnie wyraźnie zaznaczone a różne oblicza. Obrona konieczna b r o n i prawa przed bezprawiem wtedy, gdy grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Samopomoc jest d o c h o d z e n i e m prawa na własną rękę, może stanowić nawet bezprawie (formalne) ze względu, że droga dochodzenia pra-

---

[3]) Popularności tych orzeczeń dowodzi fakt, że je przytaczają nietylko wydania kod. karnego rosyjskiego przy art. 45 (Mogilnicki — Rappaport), ale także wydania kodeksu polskiego przy art. 21 (Glaser — Mogilnicki, Jamontt — Rappaport).

[4]) Por. Makarewicz: Einführung in die Philosophie des Strafrechts 31—34.

wa w danym wypadku jest inaczej uregulowaną (bezprawne formalnie pokrycie pretensji przez sprzedaż zastawionego przedmiotu) stosuje się ją tam, gdzie niema bezpośredniego niebezpieczeństwa, gdzie niema ani obrony koniecznej, ani stanu wyższej konieczności. Samopomoc dozwolona, np. ustawą cywilną [5]), może być aktem prawnym, niedozwolona wyraźnie może być bezprawiem cywilnem, może pociągnąć za sobą obowiązek odszkodowania, może jednak mimo to nie być czynem karygodnym, jeżeli w ustawodawstwie karnem niema przepisu, grożącego karą za taki akt samopomocy, albo jeżeli po stronie sprawcy brak jest wymaganego przez ustawę złego zamiaru (adwokat inkasujący pieniądze dla klijenta pokrywa z nich wbrew jego woli swoje koszty). Aktów samopomocy bezkarnych żaden system prawa karnego nie wylicza szczegółowo ani też nie podaje generalnej formuły. Wypadki, które należą do dziedziny samopomocy bezkarnej, nie dadzą się przewidzieć ani nie dadzą się ująć w formułę tak ścisłą, jak formuła, określająca obronę konieczną, lub formuła, określająca wyższą konieczność. Sprawy te pozostają w sferze (bliżej nieograniczonej) czynów pozornie przestępnych. Dzielą one los tych wszystkich sytuacyj, które nazywamy wykonywaniem prawa. Istnieje wprawdzie zasada, że wykonywanie prawa wyklucza przestępczość czynu, ale kwestja jakie to wypadki należą do tej grupy, pozostaje otworem. Rodzice dla celów pedagogicznych naruszają cielesną nietykalność lub wolność dziecka, a przecież nie wszystkie ustawodawstwa zawierają pod tym względem wyraźne przepisy (w rodzaju § 413 k. k. austrjackiego).

Pewnem jest, że dla bezkarności aktu samopomocy czynnik bezpośredniego niebezpieczeństwa nie odgrywa żadnej roli. Wprost odwrotnie czynnik bezpośredniego niebezpieczeństwa przesuwa sprawę na zupełnie inną płaszczyznę (obrony koniecznej lub wyższej konieczności). Doskonale ujął tę sytuację S. N. w orzeczeniu z 27.III.1934 zb. nr. 206/34: „użycie samopomocy tylko wówczas mogłoby być uznane za działanie w granicach koniecznej obrony, gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem". Nie znaczy to jednak, że dane działanie (orzeczenie to wspomina o jakimś bliżej nieoznaczonym akcie gwałtownego przeciwstawienia się wznowieniu robót budowlanych) musi stanowić czyn karygodny. Jeżeli niema niebezpieczeństwa, niema obrony koniecznej ani wyższej konieczności, może jednak zachodzić bezkarna samopomoc. Zasypywanie w nocy rowu, wykopanego w dzień przez sąsiada, może być działaniem bezprawnem, ale może być bezkarnem; natomiast spędzanie robotników, zajętych przy wykopywaniu rowów może stanowić już przestępstwo z art. 251 K. K.

Sprawa roli, jaką samopomoc odgrywać może w systemie prawnym, jest jeszcze ciągle otwarta. Wiemy o tem, że zasada „qui iure suo utitur, nemini nocet" albo zasada „vim vi repellere licet" są zbyt ogólnikowe, ażeby mogły stanowić zasadniczy punkt wyjścia. Sprawę samopomocy z punktu widzenia prawa karnego próbowało rozwiązać prawo włoskie [6]), wrowadzając przestępstwo prywatno - skargowe, polegające na tem, że dochodzący swych praw na własną rękę nie korzysta z pomocy władzy (k. k. z 1889) wzgl. sędziego (k. k. 1930), choć z pomocy tej może korzystać i dopuszcza się gwałtu na przedmiotach lub osobach albo też używa groźby. Chociaż przestępstwo to znajduje się w rozdziale o zamachach na administrację sprawiedliwości, ściganie należy do pokrzywdzonego, jako oskarżyciela prywatnego, widocznem jest, że nie chodzi tu o ochronę inte-

---

[5]) Por. K. austr. § 344. K. niem. §§ 229 — 231, 561, 895, 860, 1029.
[6]) K. K. włoski z r. 1889 art. 235 — 236 i K. K. włoski z r. 1930, art. 392—393.

resu publicznego, lecz o jakąś szczególną satysfakcję dla egzekuta, który woli, by wierzyciel dochodził swej pretensji na drodze normalnej (sądowej); jest to zatem penalizacja bezprawia cywilnego. Znamienne jest zastrzeżenie, by sprawca, używający samopomocy, był w możności korzystania z drogi sądowej (k. k. z 1930). Wynika stąd, że karygodność jest wykluczona, jeżeli zachodzi brak czasu na korzystanie z tej drogi (dłużnik ma zamiar emigrować w najbliższej przyszłości).

Stanowiska prawa włoskiego nie przejęło żadne ustawodawstwo; nie wprowadzono pojęcia tutela arbitraria delle private ragioni. Dla ustawodawstwa innych społeczeństw pozostaje alternatywa: albo uprawnionego karać według przepisów, które (przez samopomoc) formalnie naruszył, albo stwierdzić jego bezkarność. Tembardziej wskazana jest ostrożność przy stosowaniu ustawy karnej do samopomocy, skoro mielibyśmy stosować do niej pełne rygory sankcji karnej. Są jednak wypadki, w których wszelka wątpliwość ustaje. Do tych wypadków należy sprawa usunięcia intruza z mieszkania. Jeżeli kodeks mówi, że pozostanie intruza w mieszkaniu obcem wbrew żądaniu właściciela mieszkania jest przestępstwem, to tem samem daje do poznania, iż akt usunięcia z mieszkania takiego intruza jest tylko egzekucją — „żądania" i jest aktem prawnym; nie może przeto nosić cech karygodności, o ile porusza się ściśle w granicach, wskazanych przez daną sytuację.

Jeżeli samopomoc może być bezkarna, dlaczego odcinać ją od obrony koniecznej? Sprawa odpowiedzi na pytanie, czy w danym wypadku zachodzi akt samopomocy, czy też obrona konieczna, ma doniosłość nietylko w sferze kwestji odszkodowania z tytułu bezprawia cywilnego. Sprawa ta sięga głębiej. Przy obronie koniecznej niema ograniczeń w typie zasady proporcjonalności dóbr, ani w typie zasady subsydjarności. Inaczej przy samopomocy: ponieważ założeniem jest, że niema niebezpieczeństwa bezpośrednio grożącego, ponieważ używający samopomocy daje oczywisty dowód niecierpliwości, skoro zamiast drogi prawa (często długo trwającej) używa drogi własnej pomocy (na swoją odpowiedzialność) nie można mu przyznać przywilejów obrony koniecznej; wolno mu wprawdzie użyć środków dostosowanych do położenia, o ile ma zachodzić bezkarność, ale każde opuszczenie tej granicy jest już przestępstwem. Sprawa ta wystąpi plastycznie w wypadku usuwania intruza z mieszkania: ustawa karna wyraźnie uznaje prawo właściciela mieszkania do postawienia żądania opuszczenia; skoro nieusłuchanie tego żądania jest czynem karygodnym, to egzekucja tego żądania przez właściciela mieszkania musi uchodzić za czyn bezkarny, choćby nastąpiła bez poprzedniego szukania pomocy władzy, ale granice dla tej egzekucji wskazuje sama sytuacja; wolno użyć siły fizycznej w granicach, koniecznych dla usunięcia intruza; nie wolno stosować środków, wychodzących poza konieczne do tego celu zabiegi: nie wolno intruza uszkodzić cieleśnie, nie wolno pozbawić go życia, chybaby usuwany z biernej bezczynności przeszedł do groźnego ataku celem utrzymania się na zajętem miejscu lub celem wykonania aktu zemsty.

Płyną stąd następujące wnioski: a) w sytuacji, przytoczonej przykładowo przez Hippla, wolno byłoby więźniowi samowolnie opuścić więzienie (uciec w czasie przechadzki), nie wolno mu jednak uszkadzać miejsca uwięzienia ani dopuszczać się gwałtu na straży więziennej, b) ponieważ akt samopomocy jest aktem pomocy własnej interesowanego i niczem więcej, osobom zupełnie, nawet pośrednio, nieinteresowanym nie wolno jest

brać udziału w nim, gdyż nie jest to akt walki prawa z bezprawiem, a tylko akt przeprowadzenia własnych interesów (używając terminologji włoskiego k. k.: esercizio arbitrario delle proprie ragioni).

Hippel uważa za „nonsens" przyjęcie możliwości obrony koniecznej wobec osoby, która gwałtem chce wtargnąć do mieszkania, przy równoczesnem odrzuceniu możliwości obrony koniecznej wobec osoby, która nie chce mieszkania opuścić. Klasyczny to przykład papierowej logiki, nieżyciowego ujęcia problemu, zasklepienia się w abstrakcyjnych formułkach. Oczywiście prima facie wydaje się, że słuszność jest po stronie Hippla, skoro wtargnięcie do czyjegoś mieszkania jest zamachem na prawo domowe, na swobodę dyspozycji mieszkaniem, na wolność poniekąd, skoro kodeks uważa pozostanie w mieszkaniu wbrew woli właściciela za przestępstwo równej jakości co i wtargnięcie i wymienia je w tym samym przepisie, to dlaczegoż nie możnaby obu wypadków sprowadzić do wspólnego mianownika „zamachu", przeciw któremu służy obrona konieczna. W tej prostolinijnej unifikacji problemów tkwi błąd ten, że nie uwzględnia się wielkiej różnicy z punktu widzenia n i e b e z p i e c z e ń s t w a. Osobnik, gwałtem torujący sobie wejście, przedstawia niebezpieczeństwo, którego zakresu nie można ocenić, nie można nigdy wiedzieć, czy gwałt przy zdobywaniu wejścia nie jest początkiem dalszych gwałtów na osobie lub na mieniu, czy na wolności. Osobnik, pozostający w mieszkaniu i nie usuwający się, — przez to samo stanowi tylko niewygodę a nie niebezpieczenstwo. Gdybyśmy nawet chcieli szukać niebezpieczeństwa abstrakcyjnego, to moglibyśmy skonstruować niebezpieczeństwo dla swobody dyspozycji mieszkaniem i nic więcej. Gdyby Hippel zajmował się więcej życiem (tak, jak ono się przejawia w ustawodawstwie), to napotkałby na przepis francuskiego Code pénal, który rzuciłby mu snop światła na daną sprawę. Oto Code pénal w dziedzinie obrony koniecznej jest niezmiernie p o w ś c i ą g l i w y, dopuszcza ją tylko w stosunku do bezpieczeństwa życia i ciała, nie godzi się na bezkarność obrony mienia (la légitime défense de soi-même ou d'autrui art. 328). Ten sam kodeks uważa jednak za konieczne uznać warunki obrony koniecznej w wypadku art. 329 przy nocnem przechodzeniu przez mury, dachy lub ogrodzenie (escalade) por. art. 397 przy wyłamywaniu zamków, muru lub przy wejściu w nocy do domu, mieszkania zajętego lub ich przynależności. Dlaczego art. 329 nic nie mówi o b i e r n e m zachowaniu się intruza, a podkreśla jego a k t y w n o ś ć, dlaczego wspomina o n o c y? Dlatego, że w tem wtargnięciu widzi nieokreślone bliżej n i e b e z p i e c z e ń s t w o, ale niebezpieczeństwo poważne. Judykatura francuska uznaje, że w przepisie art. 329 zachodzi ustalenie pewnej presumpcji ustawowej (iuris ac de iure) w kierunku zaistnienia warunków obrony koniecznej [7]).

Nikomu we Francji na myśl nie przyjdzie stosować ten przepis do osoby, która nie chce domu opuścić na wezwanie gospodarza. On peut t o u t r e d o u t e r de celui qui s'introduit la nuit dans une maison habitée: voilà pourquoi on est autorisé à se défendre par tous moyens contre une semblable agression [8]). Nikt tego nie powie o człowieku, który rozsiadł się na fotelu i oświadcza, że się nie ruszy. Ostrożny Code pénal stosuje powyższą regułę (art. 329) tylko do wdarcia się n o c n e g o. Doświadczenie uczy nas jednak, że wtargnięcie w dzień nie jest także pozbawione czynnika niebezpieczeństwa.

---

[7]) Por. Garçon str. 824 i nast.
[8]) Garraud. Précis XII wyd. str. 288.

Czem tłumaczy się stosowanie przez Mezgera, Hippla i tow. koncepcji obrony koniecznej do wypadków niespełnienia obowiązku ciążącego na jakimś osobniku? Nie ulega wątpliwości, że o wiele wygodniej jest rozwiązywać problem w ramach pewnej, ściśle określonej instytucji prawnej, niż pozostawiać sprawę rozstrzygnięciu a casu ad casum. Droga ta nazywa się linją najmniejszego oporu, a w danym wypadku interpretacją ekstenzywną. Droga, po której kroczą Mezger, Hippel i tow. opiera się na następującem rozumowaniu: a) Tam gdzie ustawa mówi o działaniu można przez działanie rozumieć także zaniechanie, b) tam gdzie ustawa mówi o wywołaniu skutku przez działanie, można rozumieć także zmianę w świecie zewnętrznym, występującą w następstwie niespełnienia obowiązku (delictum per omissionem commissum), c) jeżeli zaniechanie można pomieścić w pojęciu działania, to można także zaniechanie identyfikować z „zamachem", d) jeżeli niespełnienie obowiązku jest „zamachem", to dopuszcza także stosowania obrony koniecznej. Rozumowanie to występuje zupełnie wyraźnie u Hippla, który stwierdza, że „zamachem" jest także bezprawne popełnienie przestępstwa przez zaniechanie (rechtswidrige Begehung durch Unterlassung).

Hippel, żonglując pojęciami, nie zorjentował się jednak, że znalazł się w sprzeczności sam ze sobą. Oto nawet według Hippla przy delicta per omissionem commissa chodzi o pewną z m i a n ę w świecie zewnętrznym [9]), o zmianę, pozostającą w myślowym związku z zaniechaniem wypełnienia obowiązku, zmianę będącą następstwem zaniechania. Na to, by matka odpowiadała za dzieciobójstwo przez zaniechanie, trzeba, by dziecko przestało żyć. Jaka zmiana w świecie zewnętrznym zachodzi wtedy, gdy zarząd więzienia nie wypuszcza więźnia? Jaka zmiana w świecie zewnętrznym zachodzi, gdy gość nie chce opuścić lokalu? N i e m a ż a d n e j z m i a n y, niema zatem żadnego delictum per omissionem commissum, zachodzi tylko delictum mere omissivum. Skoro tak, to nie może być mowy o „zamachu" nawet przy najbardziej ekstenzywnej interpretacji tego pojęcia (według programu Hippla). Można mówić o bezprawnem b i e r n e m zachowaniu się, można mówić o przestępstwie, polegającem na zaniechaniu, ale nie można mówić o dokonaniu przez zaniechanie. Urzędnik, nie wypuszczający więźnia z winy umyślnej lub nieumyślnej, może odpowiadać za delictum mere omissivum, ale nie za delictum per omissionem commissum. Gość, nie opuszczający mieszkania (mimo żądania), popełnia delictum mere omissivum, ale nie per omissionem commissum, bo z jego biernem zachowaniem się nie wiąże się żadna zmiana w świecie zewnętrznym. Niema tutaj „zamachu", a skoro niema „zamachu", nie może być mowy o obronie koniecznej. Może zachodzić tylko akt samopomocy.

Bałamuctwo wprowadzone przez Hippla i tow. tak łatwo „przekonujące" Mezgera jest dowodem, że nie można być dość ostrożnym w recepcji niemieckich teoryj, zwłaszcza tych, które w dodatku w Niemczech samych nie cieszą się uznaniem. Dlaczego polski S. N. tak łatwo ulega sugestji niemieckich „autorytetów" czy nowatorów, nie wiem; wiem natomiast, że te orzeczenia, które widocznie są produktem w ł a s n e g o przemyślenia, stoją o wiele wyżej, bo są życiowe.

---

[9]) Veränderung der Aussenwelt, Erfolg im engeren Sinne str. 130 i 158.

DR. ALBERT THON.

Główne problemy w dyskusji nad K. P. C.

Jest faktem niezaprzeczonym, że zagadnienia związane z wprowadzeniem w życie *K.P.C.* zajmują w naszem piśmiennictwie prawniczem miejsce bardzo poważne, a już pobieżny przegląd czasopism pozwala na wysnucie wniosku, że ciągle jeszcze zagadnienia proceduralne stanowią główny temat zainteresowań. — I jest to zjawisko zupełnie naturalne. Codzienne doświadczenie ujawnia coraz to inne wątpliwości. Występuje tu i ówdzie, nieunikniona zresztą w tym pierwszym okresie wprowadzania nowego prawa w życie, rozbieżność interpretacji przepisów. Wyłaniają się niejednokrotnie problemy, których ustawodawca nie przewidział i nie uwzględnił, bo życie prawne okazuje się zawsze bogatsze w stany faktyczne i formy, niż je w konkretnym przepisie ująć zdoła najbardziej nawet przewidujący ustawodawca. W obliczu życia poddana zostaje w wątpliwość celowość tej lub innej instytucji procesowej. Ukazują się nieprzewidziane, odległe związki między przepisami, ujawniające zarazem sprzeczności w obrębie systemu procesu, i pilnie wymagające skoordynowania z pozostałemi elementami logicznej konstrukcji, jaką stanowi system procesu. A życie prawne nie czeka na rozwiązania teoretyczne, ono na swój sposób daje, dawać musi w codziennym usus fori konkretne rozwiązania, czy to w kwestjach zasadniczych, czy w wątpliwościach co do szczegółów i szczegółików. Otóż bogatą i żywą dyskusję około *K. P. C.*, którą obserwujemy już od kilku lat na łamach czasopism, niesie sam prąd życia. I stąd napróżno będziemy w tej dyskusji szukali systemu, wprost przeciwnie: jej cechą charakterystyczną jest rozproszkowanie, gdyż przynosi ona przeważnie to, co „dzień niesie", co się w doświadczeniu codziennem wyłania. — Zdaje się jednak, że chwila obecna jest już dojrzała dla przeprowadzenia *decydującej* kontroli dla ustalenia, co się okazało dobre i co winno być utrzymane, a co można i należy zmienić i jak zmienić, by się stało trwałe i celowe [1]).

Chodzi o to, by w chwili obecnej postawić na porządku dziennym dyskusji główne zagadnienia i problemy, najpilniej wymagające rozstrzygnięcia. W miejsce dyskusji chaotycznej, nieskoordynowanej, — *pora wydaje się już odpowiednia dla skoncentrowania dyskusji około wysuniętych na czoło zagadnień.* Również Ministerstwo Sprawiedliwości z tego najwidoczniej wyszło założenia, iż moment obecny uznało za odpowiedni, by

[1]) Już w pracy drukowanej w „Palestrze", od stycznia 1935 r. poczynając, w NNr. od 1 do 10 włącznie p. t. „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat", podjąłem próbę utrwalenia przebiegu krystalizowania się norm nowego prawa procesowego w życiu prawnem, wychodząc z założenia, że zadanie zebrania poczynionych spostrzeżeń i skonfrontowanie nowego prawa, tak, jak się ono dotychczas w praktycznem stosowaniu przedstawia, z jednej strony—z potrzebami życia prawnego, z drugiej zaś — z teorją procesu i właściwą intencją ustawodawcy, może być już obecnie podjęte nie bez pewnego pożytku dla praktyki i teorji procesu. — Wykazane zostały pewne spaczenia ustawy procesowej skutkiem błędów praktyki, wywołanych czyto żywemi jeszcze ciągle reminiscencjami dawnych ustaw procesowych dzielnicowych, czy też —szczególnie ciężkiemi warunkami zewnętrznemi, wśród których przychodzi nam nowe prawo wprowadzać w życie. Podkreślona została też druga grupa odchyleń, — ustawodawcy samego, — od pierwotnej, logicznej i zwartej struktury nowego procesu według wyników prac Komisji Kodyfikacyjnej. Ujawnione zostały tym sposobem luki ustawy, przeoczenia ustawodawcy i pewne niedociągnięcia w budowie całości, które uwydatniają się w praktycznem zastosowaniu Kodeksu o postępowaniu spornem.—

zwrócić się do sądów z wezwaniem o dostarczenie materjału, przedstawiającego istotne wątpliwości sądów i trudności, tychże sądów w stosowaniu przepisów *K. P. C.* oraz rozporządzeń wykonawczych, a w dalszym ciągu okólnika wzywa sądy do przedstawienia ich opinji i postulatów [2]).

Oczywiście, bogaty nurt dotychczasowej dyskusji, w której przedewszystkiem praktyk: sędzia i adwokat szuka pilnie odpowiedzi na wyłaniające się w codziennej pracy wątpliwości, biegł będzie dalej. Rozważania, które poniżej zostają rozwinięte, zmierzają jednak do pewnego usystematyzowania dyskusji, *do umieszczenia na jej głównem polu pewnych problemów centralnych.* — W ten sposób *skoncentrowana dyskusja skupi w zbiorowem niejako dziele spostrzeżenia i opinje autorów co do pożądanych zmian i udoskonaleń w K. P. C., przygotowując tem samem gruntownie materjał orjentacyjny dla ustawodawcy. Usuwając dorywczość dyskusji nad K. P. C., zapobiegniemy dorywczości prac nowelizacyjnych.* —

I. Obligatoryjna odpowiedź na pozew. Na czoło wysuwa się zagadnienie obowiązkowej odpowiedzi na pozew, jako podstawowego elementu struktury procesu. Art. 222 *K. P. C.*, który wprowadza zasadniczo fakultatywną odpowiedź na pozew, a obligatoryjną, przed rozprawą, na zarządzenie przewodniczącego, w sprawach zawiłych i rozrachunkowych, — stanowi legem imperfectam, gdyż niewypełnienie odnośnego zarządzenia, poza możliwością skutków z art. 231 § 1 zdanie ostatnie oraz art. 104 *K. P. C.*, nie jest zagrożone żadną sankcją, którąby skutecznie zapewniała wypełnienie tego obowiązku. Obowiązkowa odpowiedź na pozew, której niewniesienie pozostawałoby pod sankcją skutecznych rygorów, przedstawia niezwykłą wartość: 1) tak pod względem celowego przyśpieszenia toku procesu, jak i ze stanowiska zasady koncentracji materjału procesowego, 2) ze względu na zasadę ustności w procesie, 3) w obliczu obowiązującego przymusu adwokackiego i 4) realizując wyższe formy kultury procesowej. — Co do p. 1): wprowadzenie obligatoryjnej odpowiedzi oznacza ustalenie obowiązku pozwanego złożenia w określonym terminie przed rozprawą oświadczenia, czy i w jakich granicach uznaje żądania pozwu, — a w razie ich zaprzeczenia winien pozwany ustosunkować się do odnośnych twierdzeń faktycznych i dowodów powoda. Pozwala to na duże, a zarazem celowe przyśpieszenie procesu, gdyż dzięki odpowiedzi na pozew zostaje jeszcze przed rozprawą sprecyzowany właściwy przedmiot sporu: ustalone zostają sporne roszczenia, fakty i dowody, wobec czego powód może nawet przed rozprawą uzupełnić swe wnioski dowodowe, a i przewodniczący, zyskując właściwy obraz istotnego sporu, może wydać jeszcze przed rozprawą wła-

---

[2]) Okólnik p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie jednolitej wykładni Kodeksu Postępowania Cywilnego Nr. I. 2. 2101/1/1/35 z dnia 8 sierpnia 1935 r., rozesłany do pp. Prezesów Sądów Apelacyjnych:

„Kodeks Postępowania Cywilnego, a zwłaszcza jego część, zawierająca prawo egzekucyjne, wywołała w praktyce sądów szereg wątpliwości i rozbieżnych orzeczeń. Powstanie tych wątpliwości, usprawiedliwione do pewnego stopnia nowością norm prawnych, wskazuje jednak na przyzwyczajenie do uchylonych przepisów, które zawierały szereg kazuistycznych postanowień, nieznanych prawu polskiemu. W interesie wymiaru sprawiedliwości leży, ażeby wątpliwości te zostały wyjaśnione w sposób jednolity dla całego państwa. *Celem ustalenia tych zagadnień prawnych, które najbardziej w bieżącej praktyce wymagają wyjaśnienia,* Ministerstwo prosi Pana Prezesa o zebranie z sądów podległego mu okręgu odpowiedniego *materjału, przedstawiającego istotne wątpliwości i trudności tych sądów w stosowaniu przepisów* Kodeksu Postępowania Cywilnego oraz rozporządzeń wykonawczych do tego Kodeksu. W odpowiedziach sądy winny przedstawić w sposób najbardziej treściwy swoją *opinję* oraz *ewentualne swoje postulaty.* Uzyskany materjał zechce Pan Prezes przesłać Ministerstwu najpóźniej do dnia 1 listopada 1935 r.”.

ściwe zarządzenia z art. 223 *K. P. C.*, zdając sobie zarazem sprawę z miary czasu koniecznego wobec stanu sporu do przeprowadzenia rozprawy (przydział liczby spraw na posiedzenie). *Skonkretyzowanie* celu rozprawy zapewnia jasność procesu i celowość czynności procesowych, stając się tem samem poważnym czynnikiem koncentracji materjału procesowego. Dzięki odpowiedzi na pozew skrystalizowana zostaje oś procesu, dookoła której porusza się rozprawa, która, ograniczona do faktycznie spornego materjału procesowego, pozwoli na jej ukończenie bez potrzeby odraczania (art. 227 *K. P. C.*). —

Co do p. 2): możnaby wprowadzeniu obligatoryjnej odpowiedzi na pozew przeciwstawić się ze stanowiska zasady ustności w procesie (art. 225 i 339 *K. P. C.*), lecz odpowiedź na pozew, jako taka, nie stanowi bezpośredniej podstawy orzeczenia, zaś o charakterze procesu: jako ustnego lub piśmiennego decyduje właśnie okoliczność, czy żywe słowo, czy też pismo stanowi *substrat* orzeczenia. A odpowiedź na pozew, która spełnia jedynie zadanie porządkowania materjału procesowego, nie narusza tem samem zasady ustności w procesie. Przyznać należy jednak, że w dzisiejszych warunkach przeciążenia sędzia będzie chętnie korzystać z pisma procesowego, ale jest to objaw przemijający, gdyż zależy on od możliwości wprowadzenia takiego podziału pracy, któryby sędziemu umożliwił tak wyczerpujące przeprowadzenie rozprawy, by rzeczywiście ustna *rozprawa* ukształtowała jego przekonanie. Ale i tu zawsze będą odgrywały rolę momenty takie, jak zasadnicze dyspozycje umysłu sędziego, a przedewszystkiem przewaga czynnika pamięci wzrokowej lub słuchowej. Co do p. 3): wobec istnienia przymusu adwokackiego (art. 86 *K. P. C.*) wprowadzenie obowiązkowej odpowiedzi nie nasuwa żadnych trudności, w granicach właśnie tegoż przymusu, a wreszcie, co do p. 4): obligatoryjna odpowiedź na pozew wyrugu je *grę niespodzianek,* jako spotykany często *system prowadzenia spraw cywilnych.*

Będzie oznaczało niewątpliwie podniesienie poziomu kultury procesowej, jeżeli spór cywilny będzie się toczył w płaszczyźnie ścierania się zasad prawnych, odmiennego rozumowania, różnic w ocenie znaczenia stanów faktycznych, interpretacji ustawy, a nie w formie walki podjazdowej i systemu zaskakiwania przeciwnika, a w konsekwencji i sądu twierdzeniami faktycznemi i koncepcjami prawnemi. Obligatoryjna odpowiedź na pozew, precyzując zawczasu materjał procesowy, pozwoli wszystkim czynnikom procesu na wyeliminowanie z procesu elementu gry i przypadkowości. — Dotychczasowa praktyka coraz częściej korzysta z odpowiedzi na pozew, zdając sobie doskonale sprawę z jej wartości, *brak* jednak odpowiednich sankcyj uniemożliwia często wykonanie postanowienia.—Należy też przypomnieć, że obecne ujęcie odpowiedzi na pozew w *K. P. C.* odbiega zasadniczo od wszystkich projektów Komisji Kodyfikacyjnej, która przyjętą przez siebie obligatoryjną odpowiedź na pozew uważała za fundamentalny element przyjętej struktury procesu, przyczem na podkreślenie zasługuje zachodzący w projektach Komisji Kodyfikacyjnej ścisły związek między obligatoryjną odpowiedzią na pozew pod rygorem zaoczności, a przymusem adwokackim. A nawet, w ostatecznym projekcie z grudnia 1929 r. *art. 86,* w ujęciu prof. Gołąba, ustala przymus adwokacki w tych sprawach, w których wymagana jest odpowiedź na pozew, zaś zakres przymusowego zastąpienia stron przez adwokata określa dopiero art. 221, zamieszczony w rozdziale „Odpowiedź na pozew". Przytem na podkreślenie zasługuje, iż według ostatecznego projektu Kom. Kod. w stosunku zależności między obli-

gatoryjnym charakterem odpowiedzi na pozew, a przymusem adwokackim stanowisko nadrzędne ma wymóg odpowiedzi na pozew, a dopiero konsekwencją tego wymogu jest przymus adwokacki. — Tymczasem w prawie obowiązującem mamy przymus adwokacki dla wszystkich spraw przed sądem okręgowym, jako I instancją, a jednocześnie *K. P. C.* znosi obowiązkową odpowiedź na pozew z rygorem zaoczności, jako sankcją jej niewniesienia, mimo zarządzenia z art. 222 § 2 *K. P. C.* —

Poczynając tedy od ustalenia ogólnych zasad procesu, poprzez projekty referentów i czytania projektów w Kom. Kod. utrzymała się — mimo zmiany Kierownictwa Sekcji postępowania cywilnego i składu komitetu redakcyjnego Kom. Kod. — obligatoryjna odpowiedź na pozew jakó naczelna zasada budowy procesu, a dopiero Komisja Ministerjalna skreśliła ten główny element budowy, czyniąc tem samem *rażący wyłom w jednolitej budowie polskiego procesu cywilnego.* — Biorąc nadto pod uwagę, że obecnie upływa okres przynajmniej 4 — 6 tygodni od daty wniesienia pozwu do dnia rozprawy, którąto czasokres pozostaje dla celów procesu niewykorzystany, dojdziemy do wniosku, że ustalenie obowiązku złożenia odpowiedzi na pozew (pod rygorem zaoczności, w procesie z przymusem adwokackim), w określonym czasie po doręczeniu wezwania na rozprawę, nie powodowałoby żadnego wstrzymania względnie przewleczenia biegu procesu, a dałoby te wszystkie niewątpliwe korzyści, które łączą się zarówno dla stron, jak i dla sądu, z obowiązkiem pozwanego skonkretyzowania przed rozprawą jeszcze właściwego przedmiotu sporu. —

Również postępowaniu przed sądami grodzkiemi, gdzie przymus adwokacki nie obowiązuje, należałoby zapewnić zastosowanie korzystnych stron tak pojętej odpowiedzi na pozew przez wprowadzenie takich form postępowania, których zastosowanie nie wymagałoby współdziałania zastępców prawnych stron o kwalifikacjach fachowych, a jednocześnie zapewniłoby wyłączenie z całej masy spraw, wpływających do sądów grodzkich, tych spraw, które są rzeczywiście sporne, tak, że co do spraw faktycznie niespornych zbędnem stałoby się nawet odbycie rozprawy. Mam tu na myśli wprowadzenie obligatoryjnego postępowania upominawczego w sądzie grodzkim, jako znakomitego środka odciążenia sądów. Znaczy to, że w sprawacn, dopuszczających zasadniczo według art. 469—478 *K. P. C.* zastosowanie fakultatywnego dotychczas, bo od wyboru powoda zależnego, postępowania upominawczego,—każdy pozew kierowanoby z urzędu na drogę postępowania upominawczego, a ewentualny sprzeciw pozwanego miałby moc niweczącą orzeczenie, zgodnie ze strukturą postępowania upominawczego, poczem sprawa przechodziłaby na drogę postępowania zwyczajnego. Tym sposobem sprawy, kończące się obecnie wyrokiem zaocznym, w 75% i więcej niezaczepiane sprzeciwem, a więc de facto niesporne, nie docierałyby wogóle do rozprawy, a wokandy rozpraw wolne byłyby od balastu tych spraw, co umożliwiłoby racjonalniejszy podział pracy i wyzyskanie czasu, przeznaczonego na rozprawę, przyśpieszając jednocześnie wymiar sprawiedliwości w sprawach spornych. — Nadmienić należy, że obligatoryjne postępowanie upominawcze przed sądami grodzkiemi posiada już precedens w niem. rozporz. z dnia 9 września 1915 r. (Dz. U. Rz. Niem. str. 562), którem w celu odciążenia sądów wprowadzono dla roszczeń, podlegających właściwości sądów powiatowych, obligatoryjne postępowanie upominawcze, o ile w myśl ogólnych zasad o postępowaniu upminawczem było ono wogóle dopuszczalne. —

II. Przymus adwokacki. Wprowadzając wymóg obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów, ustawodawca wychodzi z założenia, że jest to instytucja konieczna i celowa zarówno ze stanowiska prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, jak i ze stanowiska interesu stron. W sprawach, ze względu na swój charakter wymagających znajomości zasad prawa materjalnego i formalnego, bardziej skomplikowanych pod względem faktycznym, udział w sporze zastępcy strony z wykształceniem prawniczem staje się znacznem dla sądu ułatwieniem w rozpoznaniu sprawy, a stronę samą chroni przed konsekwencjami nieznajomości przepisów prawa. Nie da się zaprzeczyć, że z tych względów niejednokrotnie również sprawy, przed sądami grodzkiemi toczące się, wymagałyby zastępstwa stron przez adwokatów. Dlatego też uzasadnione byłoby wprowadzenie przepisu, — któryby w sądzie grodzkim upoważniał przewodniczącego, jeżeli sprawę uzna za zawiłą, ewentualnie powyżej pewnej granicy wartości przedmiotu sporu, do zastosowania przymusu adwokackiego. Zapewnienie normalnego toku postępowania, a więc ochrona interesu publicznego przedewszystkiem, posiada znaczenie donioślejsze, niż obarczenie strony obowiązkiem prowizorycznego zresztą ponoszenia kosztów zastępstwa adwokackiego, co w istocie rzeczy oznacza jednocześnie ochronę interesów strony. — Jeżeli uznajemy, że wartość przedmiotu sporu nie musi iść w parze z zawiłością sprawy pod względem faktycznym i prawnym, natenczas uznamy, że nadanie tego uprawnienia przewodniczącemu jest rzeczą pożądaną. A dalej: poczynione spostrzeżenia uzasadniają wniosek, że wyłączenie z pod przymusu adwokackiego postępowania przed sądem okręgowym, jako instancją odwoławczą, ani nie jest pożądane ze stanowiska sądu orzekającego, ani nie wychodzi stronom na korzyść. Obecna konstrukcja postępowania apelacyjnego oznacza w wielu szczegółach novum w stosunku do ustaw procesowych pozaborczych: poważne ograniczenia w dopuszczaniu nowego materjału faktycznego i dowodowego (art. 395 p. 3 i 404), wymogi formalne skargi apelacyjnej, konieczność poddania pod rozpoznanie sądu, w trybie wniosku strony, również tych postanowień I instancji, które nie podlegały zaskarżeniu w drodze zażalenia, a miały wpływ na rozstrzygnięcie sprawy (art. 410 *K. P. C.*), uzasadniają obowiązkowe zastępstwo stron przez adwokata również w sprawach, wszczętych przed sądami grodzkiemi, poczynając od założenia środka odwoławczego do sądu okręgowego. Nierzadkie są wypadki, gdzie ujemny dla strony wynik procesu jest następstwem nieumiejętnego ujęcia sprawy, choćby z punktu widzenia formalnych wymogów *K. P. C.* co do skargi apelacyjnej, kiedy np. sąd II instancji z mocy art. 408 § 1, związany jest wnioskami apelacyjnemi, (w wypadku, gdy nie zachodzą przyczyny uchylenia wyroku z urzędu z art. 408 § 2) i wobec sformułowania wniosku apelacyjnego jest bezsilny co do zaskarżonego wyroku, chociaż już doszedł pozatem do przekonania o jego materjalnej niesłuszności. — Z tych zatem względów rozszerzenie przymusu adwokackiego na postępowanie również przed sądem okręgowym, jako instancją odwoławczą, poczynając już od założenia środka odwoławczego od orzeczenia sądu grodzkiego, jest nietylko pożądane, ale i z punktu widzenia społecznego w szerszem znaczeniu wprost *niezbędne.* Ze stanowiska ekonomji i celowości wysiłku stron w procesie, kwestja obciążenia ich kosztami zastępstwa adwokackiego w instancji odwoławczej schodzi na plan dalszy, kiedy zagrożony jest sam cel procesu. —

III. Ferje sądowe. Celowość instytucji feryj sądowych, zapewniających możność wypoczynku wszystkim osobom, zawodowo czynnym w wymia-

rze sprawiedliwości w sprawach cywilnych, jest powszechnie uznana. W rzeczywistości stan agend sądowych w miesiącach lipcu i sierpniu ulega znacznemu zmniejszeniu, wyznacza się znacznie mniejszą od przeciętnej liczbę posiedzeń sądowych, lecz bieg terminów nie ulega zawieszeniu, dokonuje się doręczeń pism sądowych, co uzasadnia początek biegu właściwych terminów. W konsekwencji w dzisiejszym stanie rzeczy brak jest pewności, czy właśnie w okresie odpoczynku nie zajdzie konieczność przerwania go, choćby na kilka dni, w celu dopełnienia nie cierpiących zwłoki czynności procesowych. Jeżeli uwzględnimy, że czynności zawodowe sędziego i adwokata stanowią pracę prawdziwie odpowiedzialną i wyczerpującą, to uznamy, że zapewnienie rekreacji po wytężającym wysiłku całorocznym staje się poprostu wymogiem pewnej kultury. Trudno wobec tego znaleźć wytłumaczenie dla skreślenia przepisów *K. P. C.* o ferjach sądowych, dokonanego przez znaną nowelę do *K. P. C.* z 27 października 1932 r. (Dz. U. poz. 802), która zniosła całkowicie art. 184 — 188 o ferjach sądowych. W związku z tem nadmienia się, że konieczność instytucji feryj sądowych uznawał zarówno projekt dr. Skąpskiego, referenta Kom. Kod. (art. 54 — 58 Projektu, P. P. C., tom I, str. 129 — 130 i uzasadnienie P. P. C. I str. 154 — 155), w toku dyskusji na posiedzeniu subkomitetu krakowskiego poruszono nawet myśl, czy nie należałoby wzmocnić zakazu odbywania posiedzeń w czasie ferji sankcją nieważności; w II projekcie K. P. C. z 1928 r. w art. 181 — 185 utrzymano ferje sądowe naogół w granicach pierwotnego projektu referenta, a w ostatnim projekcie Komisji Kodyfikacyjnej zaszła zmiana o tyle, że przepisy o ferjach przeniesiono do przep. wprow., jako art. IX, ustalając ich trwanie od 15 lipca do 1 września, kiedy proj. poprzednie pozostawiały Min. Sprawiedl. oznaczenie ich czasokresu — (zmiana ta tłumaczy się jednak względami systematyki kodeksowej, lecz nie posiada znaczenia zasadniczego). — I wreszcie w tekście *K. P. C.* z 1930 r. (Dz. U. Nr. 83) utrzymano ferje sądowe (art. 184 — 188) z pewnemi odchyleniami od projektu Kom. Kod. Dopiero nowela do *K. P. C.* z 1932 r. pomija wszystkie te prace i znosi tę instytucję całkowicie. — Charakterystyczne jest jednak, że jednocześnie utrzymano w szeregu źródeł prawa pojęcie feryj sądowych, jak w rozporz. Min. Spraw. z 1. XII. 1932 r. (Dz. U. poz. 905), zawierającem regulamin ogólny wewn. urzęd. sądów (§ 81, gdzie ustalone zostają ferje na okres od 15. VI. — 15. IX., a odnośny rozdział regulaminu nosi nazwę: VII. „Czas urzędowania i *ferje*"), a art. 114 pr. o ustr. s. powsz. (Dz. U. Nr. 102, poz. 863/1932, obwieszcz. Min. Spraw. z dnia 15. XI. 1932 r.) stanowi, że „sędzia ma prawo do wypoczynku w każdym roku kalendarzowym, w zasadzie w okresie *feryj sądowych*". Instytucja feryj sądowych, wypróbowana już na terenie b. zaboru austr. i pruskiego, winna być przywrócona, jako niewątpliwy wyraz postępu. —

IV. Art. 393 § 2 K. P. C. Przechodzimy do zagadnienia najżywiej dotychczas w literaturze prawniczej dyskutowanego, które też było przedmiotem kilkakrotnych rozstrzygnięć naszej instancji kasacyjnej. Stwierdzamy na wstępie: art. 393 § 2 *K. P. C.* dojrzały jest do skreślenia, bez uszczerbku dla jednolitości trybu odwołania według *K. P. C.* — Zasięg zagadnienia jest jednak znacznie szerszy niż nadawany mu w dotychczasowej literaturze przedmiotu i w orzecznictwie. Polemika obracała się koło kwestji tej, czy założenie apelacji w terminie tygodniowym od ogłoszenia wyroku — oznacza eo ipso zgłoszenie wniosku o uzasadnienie wyroku, przechodząc stąd do oceny art. 393 § 2 ze stanowiska formy wniosku o uzasadnienie wy-

roku. Takie ujęcie zagadnienia prowadziło zarówno w literaturze jak i w orzecznictwie S. N. do wyników tych, iż ani dyspozycja art. 393 § 2, ani art. 350 *K. P. C.* nie przepisuje żadnej szczególnej formy dla zgłoszenia tego żądania, a zatem może być ono wysnute również z samego faktu założenia apelacji w terminie ustawowym, z art. 350 K. P. C. Takie ujęcie kwestji oznacza jednak zapoznawanie istotnej treści art. 393 § 2, który ustala, jako zupełne novum na terenie ustawodawstwa procesowego zasadę, że *założenie apelacji przed doręczeniem skarżącemu wyroku z uzasadnieniem (zawiadomienia o uzasadnieniu wyroku) jest niedopuszczalne i jako takie prawnie bezskuteczne.* Dotychczasowa dyskusja zatem zapoznawała, że zasięg zagadnienia jest znacznie szerszy, niż kwestja formy wniosku o uzasadnienie wyroku. Usiłowania szły w tym kierunku, by wyinterpretować taką dyspozycję art. 393 § 2, która — zapoznając coprawda istotną treść art. 393 § 2 — pozwoliłaby w ramach art. 393 § 1 na bardziej życiowe ujęcie przepisu. Niestety, stwierdzić wypada, że usus fori, zmierzający do skorygowania tego niecelowego, choć oryginalnego przepisu, a usankcjonowany nawet przez orzecznictwo S. N., — idzie contra legem. Uważamy zatem za celowe przeprowadzenie analizy, czy inicjatywa ustawodawcza, przejawiająca się we wprowadzeniu oryginalnej koncepcji niedopuszczalności założenia środka prawnego przed uzasadnieniem orzeczenia (przed zawiadomieniem o jego uzasadnieniu), jest teoretycznie niewadliwa, a praktycznie pożądana i celowa. — Odsyłając czytelnika tych uwag do moich poprzednich, obszerniejszych prac na ten temat [3]), stwierdzam, że odpowiedź — mojem zdaniem — winna wypaść w jednym i drugim kierunku negatywnie. — Ad 1): czy przyjęta przez art. 393 § 2 konstrukcja trybu odwołania stanowi organicznie zespoloną część w systemie polskiego procesu cywilnego? Otóż kwestja początku biegu terminu apelacyjnego łączy się ściśle z kwestją mocy obowiązującej wyroku. — Według art. 353 *K. P. C.* moc obowiązująca wyroku dla sądu, jego niewzruszalność ustalona zostaje od momentu ogłoszenia sentencji wyroku, a gdy ogłoszenia nie było, — od chwili podpisania wyroku z uzasadnieniem. Od tego zatem momentu istnieje orzeczenie, którego zmiany lub uchylenia strony nie mogą wywołać w innym trybie, niż w drodze założenia ustawowo dopuszczalnych środków odwoławczych. Chwila ta (ogłoszenie wyroku, względnie podpisanie wyroku z uzasadnieniem) winna oznaczać tem samem początkowy moment biegu terminu apelacyjnego. Brak jest bowiem przepisu, któryby czynił różnicę między momentem mocy obowiązującej wyroku dla stron a dla sądu. I słusznie. Proces oznacza postępowanie, działanie. Sprzeczne z jego istotą, niejako jego stanem chorobowym jest jego spoczywanie, t. j. niemożność dla sądu i stron podejmowania czynności w kierunku wydania prawomocnego orzeczenia. Nie jest zatem do przyjęcia w prawidłowym systemie procesu racjonalność instytucji tego rodzaju, że strony stają, stanąć muszą bezczynnie, z woli ustawy, wobec tak doniosłego aktu procesowego, jakim jest orzeczenie, kończące postępowanie w instancji. Kiedy mielibyśmy orzeczenie zaskarżalne, a jednocześnie nie dopuszczające zaskarże-

[3]) Por. „Gazetę Sądową Warszawską" z 1933 r., gdzie omówiłem kwestje: I. O mocy obowiązującej wyroku w Nr. 43, II. Prawo żądania uzasadnienia wyroku, a obowiązek uzasadnienia po stronie sądu, oraz III. Początek biegu terminu apelacyjnego w Nr. 44, IV. Żądanie uzasadnienia wyroku, a prawo do założenia apelacji w Nr. Nr. 45—46 — a to w pracy mojej pod tytułem: „Moc obowiązująca wyroku, a początek biegu terminu apelacyjnego według K. P. C." — oraz w „Palestrze" Nr. 7 - 8/1935, gdzie opracowałem temat: „Żądanie uzasadnienia wyroku, a dopuszczalność apelacji".

nia, oznaczałoby to w istocie rzeczy stworzenie próżni w toku postępowania i byłoby hamowaniem procesu w jego naturalnem dążeniu do zamknięcia postępowania prawomocnością orzeczenia. Tymczasem *K. P. C.* w art. 393 § 2 wprowadza dodatkowy warunek, od którego uzależnia prawo strony do założenia apelacji, a w konsekwencji ustanawia tem samem termin a quo dla założenia środka odwoławczego, mimo, że nie określa w przyjętym systemie procesu chwili sporządzenia wyroku z uzasadnieniem lub chwili doręczenia go z uzasadnieniem stronom (względnie zawiadomienia ich o sprządzeniu uzasadnienia) jako momentu ustanowienia mocy obowiązującej wyroku dla stron. *Wobec tego staje się oczywiste, że art. 393 § 2 K. P. C. nie został uzgodniony z pozostałemi elementami polskiego systemu procesowego, a jako taki jest teoretycznie wadliwie skonstruowany.* — Ad 2): zbadajmy, jaka jest wartość praktyczna omawianego przepisu? W kilku słowach można określić, że jego ścisłe przeprowadzenie staje się znakomitym środkiem przewleczenia procesu, a najchętniej zastosuje się doń strona opieszała, której zależy na możliwem odsunięciu niekorzystnego dla niej wyniku procesu. — Oczywiście korzystniejsza jest sytuacja procesowa strony, która opiera wywód apelacji na utrwalonem już uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, zyskując *pewną* podstawę oceny przesłanek faktycznych i prawnych wyroku, a nawet unikając tej możliwości, że uzasadnienie orzeczenia mogłoby zmierzać do odparcia stanowiska, zajętego przez stronę przegrywającą, zarówno w I instancji, jak i w jej piśmie odwoławczem. — Jeżeli jednak strona z tych oczywistych korzyści rezygnuje, natenczas — dysponując swem prawem prywatnem, przekłada wymóg szybkości postępowania nad niebezpieczeństwo rozprawiania się z domniemanemi jedynie przesłankami orzeczenia. Tembardziej zaś w procesie z przymusem adwokackim „kuratela" nad stroną procesową, przejawiając się w niedopuszczalności założenia środka odwoławczego, przed uzasadnieniem orzeczenia, nie znajduje dostatecznego usprawiedliwienia. Strona, grająca na zwłokę, niezależnie od treści uzasadnienia, założy środek odwoławczy, a w wypadkach pozostałych we własnym interesie, bez presji ustawodawcy, sama zechce się wcześniej zorjentować w świetle uzasadnienia wyroku, zarówno co do szans odwołania jak i co do kierunku ewentualnej dalszej obrony spornego prawa. *Art. 393 § 2 dojrzały jest do skreślenia.* Wykazaliśmy jego teoretyczną wadliwość i praktyczną bezwartościowość. Praktyka dotychczasowa, dopuszczająca założenie środka odwoławczego w ciągu 7 dni od daty ogłoszenia orzeczenia, praktyka contra legem odbiera faktycznie moc temu przepisowi. Życie prawne wyeliminowało już w rzeczywistości ten zbędny przepis i zburzyło tę sztuczną nieprzydatną konstrukcję, należy obecnie uprzątnąć gruzy. —

Art. 393 opiewałby: § 1. „Od wyroku sądu okręgowego służy skarga do sądu apelacyjnego w terminie dwutygodniowym od doręczenia skarżącemu wyroku z uzasadnieniem" — § 2. „Skargę apelacyjną wnosi się do sądu okręgowego". —

V. Ograniczenie dopuszczalności kasacji z art. 425 § 1 K. P. C. Olbrzymią liczbę spraw usuwa art. 425 § 1. *K. P. C.* od możności kontroli kasacyjnej, bo sprawy o wartości przedmiotu zaskarżenia, nie przenoszącej 500 zł. Ograniczenie to wprowadzono w tym samym czasie, w którym wchodzą w życie, obok nowego prawa formalnego, zasadnicze kodyfikacje głównych działów prawa materjalnego. Oczywiście sądowi merytorycznie orzekającemu najpilniej potrzebna jest pomocna dłoń instancji kasacyjnej, jako stróża jednolitej wykładni prawa, właśnie w okresie takim, jak obecny, który

obarcza sędziego merytorycznego obowiązkiem wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej, nowego Kodeksu Zobowiązań, Kodeksu Handlowego, Prawa upadłościowego i układowego. A jednocześnie ten sam ustawodawca dla najliczniejszej kategorji spraw zamyka drogę do instancji kasacyjnej. Czyż w tych warunkach nie zachodzi poważne niebezpieczeństwo rozbieżności w orzecznictwie i interpretacji nowego prawa materjalnego? Czy rzeczywiście niema obawy, że będziemy w praktyce mieli tyleż kodeksów zobowiązań, ile sądów grodzkich w kraju (względnie ile mamy sądów okręgowych, jako instancyj odwoławczych)? Z drugiej zaś strony nie należy pozbawiać Sądu Najwyższego bezpośredniego kontaktu z bogatem i różnorodnem pod względem sytuacyj życiowych orzecznictwem sądów niższych. Bogactwo materjału faktycznego, życiowego, przekazanego na tej drodze instancji kasacyjnej, mogłoby skutecznie przyczynić się do wypróbowania wartości wewnętrznej nowego prawa materjalnego, do skonfrontowania go z potrzebami obrotu przez instancję ustawowo do tego powołaną. — W okresie niespotykanego tempa pracy kodyfikacyjnej, w czasie pracy nad przyswojeniem dopiero zasad naczelnych nowego prawa i jego poszczególnych dyspozycyj wyłącza właśnie ustawodawca najliczniejszą kategorję spraw z pod kontroli kasacyjnej. Tem jaskrawiej wystąpi ten niekorzystny stan rzeczy, jeżeli uwzględnimy, że ustawodawca polski nowelą do U. P. C. z 16. VII. 1925 r. (Dz. U. poz. 637) wprowadził kasację nieograniczoną bez względu na wartość sporu. Dopiero Rozporz. Prez. z 22. III. 1928 r. (Dz. U. Nr. 38), w drodze noweli do U. P. C., wprowadziło kryterjum przedmiotu zaskarżenia, przenoszącego 300 zł. dla oceny dopuszczalności kasacji, ale i wówczas nawet wyjęto z pod tego ograniczenia spory ze stosunku najmu, usług osobistych i rzeczy lub dzierżawy (chyba, że dotyczą wyłącznie zapłaty ceny najmu lub dzierżawy). — Obecnie obserwujemy zjawisko, że kiedy na przestrzeni dwóch zaledwie lat, od 1933 r. poczynając, wprowadzamy w życie rozległe kodyfikacje i kiedy jednocześnie wartość gospodarcza przedmiotu sporu wzrosła w dwójnasób, ustanawiamy wartość przedmiotu sporu dla oceny dopuszczalności kasacji o tyle wyższą. Obrona tego stanu polegająca na tem, że zmuszają do tych ograniczeń względy oszczędnościowe, nie da się utrzymać, gdyż *sumy budżetowe na etaty sędziowskie stanowią z pewnością wydatek produktywny a niezbędny.* Jeżeli uwzględnimy dane statystyczne, według których S. N. liczył w roku 1933 — 67 sędziów (wpłynęło spraw 7748 cywilnych i 3994 karnych, a załatwiono spraw cywilnych 7345 i karnych 3886), zaś w roku 1931 i 1932 obejmował 81 sędziów i ruch spraw stał mniej więcej na tym samym poziomie, co w 1933 roku, to jasnem się staje, że decydują tu również momenty oszczędnościowe, które powinny ustąpić miejsca dobru znacznie wyższemu, jakiem jest: jednolitość judykatury, bo bez niej niema jednolitości prawa przedmiotowego w kraju. *Stając na stanowisku wydatnego zwiększenia obsady personalnej Sądu Najwyższego, uważam jednocześnie za uzasadniony wniosek, że art. 425 § 1 K. P. C. należy zacieśnić do spraw z art. 418 p. 3 K. P. C., to jest do spraw o przedmiocie wartości sporu, nie przenoszącej stu złotych.*

VI. Sposoby zapewnienia jednolitości judykatury. Jednem z najpilniejszych zagadnień jest kwestja ustalenia jednolitej wykładni nowego prawa, a w związku z zakresem omawianego tematu, prawa procesowego przedewszystkiem. Utrzymanie jednolitości praktycznego stosowania prawa jest głównym celem kontroli kasacyjnej, jako funkcji z tego stanowiska, natury publicznej, która chroni jednocześnie powagę prawa obowiązują-

cego, gwarantując pewność obrotu i jednoznaczność norm prawa przedmiotowego. Art. 438 *K. P. C.* normuje, zgodnie z teorją procesu, moc obowiązującą interpretacji ustawy, przyjętej przez S. N., wyłącznie dla tej samej sprawy, lecz nie zawiera wskazówki co do mocy obowiązującej, wypowiedzianej w orzeczeniu wykładni ustawy dla innych spraw. Inaczej mówiąc, prawo nie nadaje instancji kasacyjnej władzy wiążącej, autentycznej niejako interpretacji ustawy. Przepisy zaś prawa o ustr. sąd. powsz., regulujące tryb ewentualnego odstąpienia przezeń od przyjętych urzednio zasad, zmierzają jedynie do możliwego zapobiegnięcia wahaniom w orzecznictwie samej instancji kasacyjnej. Niema jednak ani w pr. o ustr. sąd. powsz., ani w *K. P. C.* przepisu tej treści, że wykładnia prawa, przyjęta i oficjalnie ogłoszona przez Sąd Najwyższy, jest wiążąca dla sądów merytorycznych. Niewątpliwie należałoby uznać słuszność zasadniczą stanowiska, że wprowadzenie podobnej zasady mogłoby działać przytłaczająco, hamując twórczą inicjatywę sędziego orzekającego na polu wykładni prawa. Wiemy doskonale, że i na naszym gruncie niekiedy sąd merytoryczny przyjmuje i źródłowo uzasadnia pogląd, sprzeczny z przyjętą przez Sąd Najwyższy w innej oczywiście sprawie wykładnią prawa, co mogłoby nawet doprowadzić do zmiany stanowiska S. N. Sędzia instancji merytorycznej mógłby niejednokrotnie mieć w tym kierunku ambicję i odwagę cywilną do przeciwstawienia swego odpowiednio ugruntowanego poglądu prawnego stanowisku Sądu Najwyższego. Podobne walory umysłu i charakteru sędziego, jego krytycyzm i samodzielność myśli należy odpowiednio ocenić, gdyż są one cennem dobrem, którego nie wolno zapoznawać. Jednak z drugiej strony rzeczą pierwszorzędnej doniosłości jest, by między prawem przedmiotowem, a jego wykładnią, między ustawą a jej zastosowaniem w praktyce istniała stała i jednokierunkowa spójnia. Strony muszą mieć pewność nietylko co do tego, że pewne stany faktyczne są i w jaki sposób unormowane, ale jakie znaczenie nadaje temu unormowaniu praktyka sądowa. *Niema bezpieczeństwa i pewności obrotu bez jednolitości orzecznictwa na obszarze całości gospodarczej, jaką stanowi państwo.* Między ustawą a jej stosowaniem w praktyce musi istnieć niewątpliwa i możliwie stała więź w postaci jednolitej a obowiązującej wykładni prawa przez instancję kasacyjną. Niebezpieczeństwo niejednolitości orzecznictwa staje się tem większe, im bardziej w życie prawne społeczeństwa będą przenikały świeżo ogłoszone kodyfikacje, czyli im więcej zagadnień prawnych nowych będzie musiała rozwiązywać praktyka sądowa. Możliwość zaś niejednolitości judykatury w okresie „inflacji ustawodawczej“ oznacza takie niebezpieczeństwo zamętu w dziedzinie unifikowanego prawa sądowego, że obmyślenie odpowiednich środków zaradczych staje się zadaniem o bezpośredniej aktualności. Tu przedewszystkiem pragniemy wskazać na konieczność *przyznania wykładni prawa, ogłoszonej przez Sąd Najwyższy, mocy wiążącej.* Wprowadzenie tej dyspozycji mogłoby być poddawane zasadnie w wątpliwość w okresie utrwalania systemu prawnego, kiedy chodzi o cenne współdziałanie również wszystkich czynników wymiaru sprawiedliwości w dziele doskonalenia i rozwoju prawa, lecz okres obecny cechuje przedewszystkiem dążenie do przyswojenia dopiero naszemu myśleniu prawniczemu — naczelnych zasad i poszczególnych dyspozycyj naszych nowych kodeksów. Jak już przedtem zaznaczyliśmy, w tym okresie jest szczególnie duże niebezpieczeństwo wytworzenia się tylu przynajmniej kodeksów zobowiązań, ile było kodeksów cywilnych pozaborczych. W tych właśnie

żywych jeszcze reminiscencjach prawa podzielnicowego tkwi możliwość rozbieżności orzecznictwa. Tu pragniemy wskazać na art. 815 U. P. C., w związku z którym orzecznictwo kasacyjne ros. doszło do ustalenia tezy, że przy wykładni i zastosowaniu ustaw sądy są obowiązane kierować się orzeczeniami cywilnego kasacyjnego departamentu senatu, podanemi do powszechnej wiadomości (I. C. 122—96, 46—80, 599—74).

Art. 41 pr. o ustr. sąd. powsz. okazuje się urządzeniem bardzo celowem, lecz Sąd Najwyższy należałoby obecnie zwolnić przedewszystkiem dla intensywnej pracy nad zasadami prawa materjalnego. O ile zaś chodzi o prawo procesowe, to wydaje się, że zadanie ujednolicenia interpretacji prawa procesowego możnaby w drodze ustawowej powierzyć sekcji postępowania cywilnego Kom. Kod. lub Min. Sprawiedl., upoważniając jeden z tych czynników do wydawania opinji (odpowiedzi) na przedkładane pytania prawne z zakresu prawa procesowego. Dalszym nie mniej ważnym środkiem będą możliwie częste wizytacje sądów, przeprowadzane przedewszystkiem ze stanowiska jednolitości judykatury. Wizytacje, przeprowadzane w atmosferze koleżeństwa, winny zmierzać do usunięcia rozbieżności praktyki. Dorywczość wizytacyj, ograniczenie ich, jak dotychczas, do minimum ze względów oszczędnościowych (por. II Zbiór syst. rozporz., str. 24, poz. 10) nie pozwalają na spełnienie ich właściwego celu, z którym dopiero wtedy wizytacja byłaby zgodna, gdyby sądy wizytowane mogły widzieć w wizytatorze przedewszystkiem lepiej poinformowanego w sprawach praktyki delegata. Prawdziwie celowe okazałoby się wprowadzenie instytucji stałych wizytatorów ministerjalnych, z określonym terytorjalnie zakresem działania, którzy służyliby sądom swem doświadczeniem, stając się czynnikiem ujednostajnienia praktyki. Niemniej skuteczne okazałoby się organizowanie kursów kształcących z zakresu nowego prawa procesowego dla sędziów i adwokatów. Wydawnictwa urzędowe formularzy pism procesowych mogłyby znakomite oddać usługi w kierunku ujednostajnienia w dzielnicach form procesowych. A wreszcie: pragnę podkreślić konieczność pewnego systematyzowania doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych w praktyce *K. P. C.* Zadania te mogą spełnić, prócz piśmiennictwa, konferencje i lustracje, a także celowa statystyka. Co do tej ostatniej to mam na myśli statystykę nie biurokratyczną, co do ruchu spraw i t. d., ale uwzględniającą rzeczywiście badane, bieżące zagadnienia procesu. Stosowane dotychczas roczne wykazy czynności sądów nie są właśnie niczem innem, jak wykazami czynności, ale napróżno szukalibyśmy w nich odpowiedzi na pytania takie, jak ile % ogólnej liczby spraw wykazuje wartość przedmiotu sporu poniżej 100, 500 zł.; w ilu wypadkach zastosowano dowód z przesłuchania stron (z zaprzysiężeniem), w ilu wypadkach zastosowano art. 408 § 2 K. P. C. Słowem statystyka dotychczasowa daje obraz liczbowy ruchu spraw, a nie daje odpowiedzi na wyłaniające się w praktyce zagadnienia celowości tej lub innej instytucji lub przepisu. Zespół tych środków, skoncentrowanych w dążeniu do zakreślonego celu, zbliżyłby nas niewątpliwie do ujednostajnienia na obszarze całego kraju prawa procesowego i pozwoliłby na przezwyciężenie starych podzielnicowych naleciałości.

VII. Przepisy o opłatach sądowych w postępowaniu kasacyjnem. Ponieważ orzecznictwo kasacyjne spełnia przedewszystkiem funkcję publiczną, polegającą na zapewnieniu jednolitości judykatury i prawidłowości orzekania, przeto uwagi wyżej, w rozdz. niniejszej pracy wyłuszczone, należy odnieść również do kwestji celowości i zasadności pobierania opłat sądo-

wych w postępowaniu kasacyjnem. Niestety stwierdzić należy, że ustawodawca odgrodził stronę procesową, niezadowoloną z wyroku II instancji, powtórnym murem rygorów od instancji kasacyjnej, gdyż: 1) pewne kategorje spraw bezwarunkowo wyłączył z pod kontroli kasacyjnej (art. 425 § 3, 513 § 2 K. P. C.), 2) ustalił minimalną granicę wartości przedmiotu zaskarżenia na zł. 500 (art. 425 § 1), 3) nadał wyrokowi II instancji w zasadzie charakter natychmiastowej wykonalności i wreszcie 4) uzależnił pozatem dostęp do S. N. od uiszczenia podwójnych opłat sądowych, w postaci wpisu stosunkowego i kaucji kasacyjnej. Sytuacja wytworzyła się wprost paradoksalna: strona, która skarży wyrok I instancji, opierając odwołanie na mylnej ocenie faktów, na nowym materjale dowodowym i innych merytorycznych momentach, opłaca wpis stosunkowy, którego uzasadnienie polega na tem, że strona wnosi opłatę za wydanie prawidłowego, należytego wyroku [4]). Tymczasem w kasacji strona wytyka nieprawidłowość wyroku, ze stanowiska błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania prawa materjalnego, względnie ze stanowiska pogwałcenia istotnych przepisów postępowania. I w tej sytuacji strona, chcąca uzyskać orzeczenie prostujące wyrok, który zapadł w toku wadliwego postępowania lub z pogwałceniem prawa materjalnego, musi ponieść opłaty w wysokości wielokrotnej w stosunku do opłat, uiszczanych za wydanie prawidłowego wyroku. Niestety nie okazuje się płonną obawa, że poczwórny mur, odgradzający obywatela od S. N., jest w wielu wypadkach przeszkodą nieprzebytą. Z całym naciskiem pragnę podkreślić wybitną, z punktu widzenia państwowego i społecznego, szkodliwość takiego stanu rzeczy, że obywatel z powodu wysokości opłat sądowych unika drogi sądowej dla realizacji swoich praw. Państwo nie powinno i nie może, ze względów fiskalnych, tak łatwo wyzbywać się tak doniosłego czynnika zespolenia obywatela z państwem, jakim jest wymiar sprawiedliwości w sądzie państwowym. Przytaczamy nadto: pod rządem U. P. C. istniała kaucja kasacyjna, a nie pobierano wpisu od skargi o uchylenie wyroku; przepisy tymcz. o koszt. sąd. z 1917 r. zniosły kaucję kasacyjną, a ustanowiły wpis stosunkowy od tychże skarg (art. 7 Przep. tymcz. k. s.), dopiero rozporządzenie Prez. z 22.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 380) przywróciło kaucję kasacyjną, zaś projekt Komisji Kodyfikacyjnej ustawy o koszt. sąd. ustanawiał kaucję, a skreślał wpis stosunkowy od skarg kasacyjnych. Niestety prawo o koszt. sąd. z 1932 r. i 1934 r. pominęło zarówno stan prawny dawniejszy, jak i głosy krytyki i wprowadziło kaucję kasacyjną i wpis stosunkowy. Wobec tego wysuwamy postulat skreślenia wpisu stosunkowego od skarg kasacyjnych i zniesienia kaucji, ewentualnie wnosimy o obniżenie jej do granic 25 — 50 zł. od wyroków s. o. i do 100 — 300 zł. od wyroków sąd. apel., z zastosowaniem do jej wymiaru progresji według przedmiotu zaskarżenia. Gdyby kaucja została utrzymana, to w każdym razie należy od niej zwolnić stronę wtedy, gdy wyrok I instancji w całości lub części został w II instancji zmieniony, lub uchylony — w tym wypadku brak dla kaucji wszelkiego już uzasadnienia, gdyż wobec rozbieżności w ocenie sprawy przez dwie instancje sądowe, odpada potrzeba ochrony instancji kasacyjnej przed możliwością pieniactwa strony, a zatem także z tego stanowiska kaucja staje się zbędna.

VIII. Czy celowe jest ograniczenie dopuszczalności spółuczestnictwa w sporze. Względy ekonomji procesu zadecydowały o przyjęciu dopuszczal-

[4]) Por. I. Miszewski: Uzasadnienie proj. ust. o kosztach sąd., Kom. Kodyfik., tom I, zesz. 6, str. 167 i nast. II. Litauer, II P. P. C. str. 56 nast.

ności spółuczestnictwa w sporze z art. 69 p. 2 *K. P. C.* Jednocześnie jednak, chroniąc interes obrony każdego z pozwanych, ustawodawca wyraźnie zastrzega, że warunkiem dopuszczalności tego podmiotowego łączenia roszczeń jest, by właściwość sądu uzasadniona była dla każdego z pozwanych zosobna, — i ten przepis uznać należy za celowy. Względy ekonomji procesu nie mogą się bowiem przeobrażać w szykanę, lub wyraźną niedogodność dla drugiej strony. Nie ma jednak uzasadnienia warunek dalszy, że właściwość winna być uzasadniona również ze względu na ogólną wartość dochodzonych roszczeń. W istocie rzeczy przy spółuczestnictwie z art. 69 p. 2 (formalnem) mamy tyleż procesów, ilu pozwanych lub powodów, a łączność między temi postępowaniami jest zewnętrzna, wynikająca z jednorodzajowości roszczeń lub zobowiązań, opartych na jednakowej podstawie faktycznej i prawnej. Niema tu żadnej zasady, by wyłączać te spory z pod rozpoznania sędziego grodzkiego, jeżeli suma dochodzonych roszczeń przekracza granice właściwości sądu grodzkiego. Słusznie też prawo późniejsze, bo art. 20 nowego prawa o sądach pracy z 24.X. 1934 r. (Dz. U. poz. 854) dopuszcza spółuczestnictwo w sporze bez względu na ogólną wartość dochodzonych roszczeń. W tym samym kierunku należy rozwinąć dyspozycję art. 69 p. 2 *K. P. C.*

IX. Obranie miejsca zamieszkania dla doręczeń. Wśród inowacyj, niezbyt fortunnie wprowadzonych do *K. P. C.* przez Komisję Ministerjalną, w stosunku do ostatecznego projektu Komisji Kodyfikacyjnej, wymienić należy art. 145 (i 432) *K. P. C.* o obowiązku obrania miejsca zamieszkania dla doręczeń w siedzibie sądu przez stronę, zamieszkałą poza siedzibą sądu, w postępowaniu przed sądami okręgowemi, jako I instancją i apelacyjnemi (chyba, że przewodniczący zwolni ją od tego obowiązku). Według art. 432 *K. P. C.* zawiadomienie o terminie rozprawy kasacyjnej wysyła się stronom jedynie na ich żądanie i tylko do miejsca zamieszkania wskazanego w Warszawie. Przepisy te są w naszych warunkach komunikacyjnych pewnym dziwolągiem, a są niewątpliwie echem zarówno art. 309 U. P. C., jak i warunków terytorjalnych i komunikacyjnych dawnej ojczyzny U. P. C. Obowiązek trzykrotnego obrania w toku procesu miejsca zamieszkania, bo w siedzibie sądu okręgowego, sądu apel. i Sądu Najwyższego, mimo że, poczynając od sądu okręg., podlega strona obowiązkowemu zastępstwu przez adwokata, i to w epoce znakomitej komunikacji pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i radja — jest niewątpliwie przeżytkiem i wynikiem przykrego nieporozumienia. *Art. 145 § 1 należy skreślić, jak również odnośną treść art. 432 K. P. C.*

X. Właściwość rzeczowa sądów grodzkich. Należy mocno poddać w wątpliwość przepis art. 10 p. 1 w związku z art. 11 § 3 K. P. C. o przeniesieniu do właściwości sądu grodzkiego spraw o prawa rzeczowe na nieruchomościach i prawa do nieruchomości, w granicach coprawda wartości przedmiotu sporu tysiąca złotych. Pomijając w tym związku często sztucznie skonstruowaną właściwość sądu grodzkiego, przez celowo niskie określenie wartości przedmiotu sporu, należy nawet w granicach tej rzeczywistej wartości uwzględnić dużą wagę tych spraw, mimo niskiej wartości konkretnego przedmiotu sporu, a to ze względu na ich prejudycjalny często charakter dla praw rzeczowych na tej samej nieruchomości, uzasadniających już ze względu na swą wartość właściwość sądu okręgowego. Następnie należy wziąć pod uwagę, że sprawy te, często skomplikowane pod względem prawnym, wymagają dużego doświadczenia prawniczego, a ich rozpoznanie może się okazać zadaniem niekiedy niewspółmiernem

do zasobu doświadczenia prawniczego, jakiem dysponować może poważny odsetek sędziów grodzkich, ze względu na swój wiek oraz ze względu na stan dość silnej fluktuacji personalnej na niższych stanowiskach w sądownictwie. Trudno też znaleźć rzeczowe uzasadnienie dla zbyt daleko idącej normy art. 10 p. 3 a) i b) *K. P. C.*, bo uznającą nieograniczoną ze względu na wartość przedmiotu sporu właściwość sądu grodzkiego dla spraw o ojcostwo nieślubne i roszczenia majątkowe, pozostające w związku z ojcostwem nieślubnem oraz dla spraw z najmu. Trudno uznać co do spraw z art. 10 p. 3 a, jakoby należały do zbyt łatwych. Wydaje się wprost przeciwnie, że przy niepewnym zazwyczaj w tych sprawach materjale dowodowym, przy częstych próbach szantażu, — konieczna jest dla ich umiejętnego rozpoznania nietylko duża, formalna wprawa w sądzeniu, ale też niezbędna okazuje się duża wytrawność sądu i doświadczenie życiowe, połączone ze znajomością ludzi. Co się tyczy kategorji z art. 10, p. 3 b, to trudno zrozumieć nagły przeskok w stanowisku ustawodawcy, który: stosunkowo niedawno, bo w roku 1928 (por. rozp. Prez. z 22.III. 1928 r., Dz. U. poz. 380), podkreślił m. in. szczególną wagę spraw, ze stosunku najmu rzeczy lub dzierżawy, uznając bezwzględną dopuszczalność ich kasacji (z wyjątkiem spraw o zapłatę *wyłącznie* ceny najmu lub dzierżawy, do których odnosiła się ogólna zasada co do zł. 300 jako dolnej granicy dopuszczalnego przedmiotu zaskarżenia kasacyjnego), a w cztery lata później uznał, — jakgdyby zagadnienie mieszkaniowe w międzyczasie straciło na ostrości, — że ta sama kategorja spraw, bez względu na wartość przedmiotu sporu, podlega właściwości sądu grodzkiego. A więc w konsekwencji sprawa z wekslu o 1100 zł. przekracza granice właściwości sądu grodzkiego, ale sprawa o rozwiązanie umowy najmu objektu, którego czynsz kwartalny wynosi zł. 1100 podlega jeszcze sądowi grodzkiemu. Jest chyba jasne, że spór drugi może się okazać znacznie bardziej skomplikowany, niż spór wekslowy o 1100 zł., zaś wartość gospodarcza objektu najmu za czynszem 1100 zł. kwartalnie dorównuje niewątpliwie wadze zobowiązania wekslowego na 1100 zł. *Przepisy o właściwości rzeczowej sądu,* w zakresie wyżej wskazanym, wypływające z tendencyj oszczędnościowych i chęci odciążenia sądów okręgowych, a przerzucające te kategorje spraw, tak doniosłe do sądów grodzkich — *nie wytrzymały próby życia i wymagają zmiany.*

Jak to już w innem miejscu wielokrotnie podnosiłem [5]), *na czoło wszelkich rozważań o stosowaniu w praktyce nowego prawa procesowego* powinna być jednak wysunięta *troska o zapewnienie* zupełnie innych, niż dotychczasowe, *znacznie korzystniejszych zewnętrznych warunków wymiaru sprawiedliwości.* Kreśląc uwagi o takich czy innych spostrzeżeniach w stosowaniu K. P. C., nie możemy pominąć niebywałego wprost *przeciążenia* naszych sądów wszystkich instancyj. Musimy sobie uprzytomnić olbrzymią liczbę spraw, kilkakrotnie większą od tej, która przy normalnej obsadzie etatów sędziowskich z uwzględnieniem faktycznego ruchu spraw, winna się znaleźć na wokandzie sądu. Nie możemy w tym związku pominąć niezwykle ciężkich zewnętrznych warunków pracy sędziego, który nawet w sądach stołecznych tyle godzin dziennie spędzać musi w *ciasnych, nieodpowiednich pomieszczeniach.* Jeżeli wytyka się to czy inne uchybienie formalne, niekiedy pewną pobieżność, pośpiech (niecelowe i zrozumiałe

---

[5]) Por. „Palestra" za 1935 r., str. 35 i nast.

dążenie do przyśpieszenia toku procesu, lecz pewną gorączkowość i pośpiech), ze szkodą dla gruntowności rozpoznania sprawy pod względem faktycznym i prawnym, — to słuszność każe przyznać, że w warunkach niebywałego przepracowania umysłowego i fizycznego, wśród prawdziwie ciężkich warunków troski o byt materjalny sędziów, trudno się dziwić niejednemu zjawisku, które na takiem podłożu występuje, bo występować musi. Należy to jasno powiedzieć: *praca, którą sędzia dziś daje, w tych warunkach zewnętrznych, jest maksymalnym, możliwym wysiłkiem.* Wobec tego, kiedy poddajemy badaniu wyniki stosowania *K. P. C.* i poddajemy często surowej krytyce niektóre braki i błędy praktyki, to z drugiej strony zdać sobie musimy sprawę ze źródeł zła, o których wyżej była mowa.

Produktywna krytyka stanu rzeczy, istniejącego w praktyce sądowej pod rządem *K. P. C.*, byłaby stanowczo niezupełna i nie docierałaby do źródeł wielu objawów praktyki, gdyby zapoznawała, że jest wymogiem bezwzględnej wprost konieczności i celowości: 1) *wydatne zwiększenie liczby etatów sędziowskich,* 2) *wydatne zwiększenie uposażenia sędziowskiego,* oraz 3) *wzniesienie odpowiedniej liczby budynków sądowych.* Oczywiście wymogi te są przedewszystkiem palącą wprost koniecznością dnia w sądach województw centralnych, gdyż na pozostałych obszarach kraju, a w szczególności w województwach zachodnich i południowych zarówno warunki lokalowe są znacznie korzystniejsze, a liczba etatów sędziowskich w stosunku do ruchu spraw jest znacznie wyższa. Przedewszystkiem wysunąć należy postulat równomiernego podziału pracy między sędziów na całym obszarze kraju, by znikła wreszcie anomalja tego rodzaju, że w sądach jednej dzielnicy sędzia dla uniknięcia zaległości i zdążania za wpływem spraw, *na jednem posiedzeniu rozpoznaje 60 — 70 spraw,* a równocześnie w innej dzielnicy większa liczba etatów, utrzymujących się, zdaje się, mocą bezwładności z dawnych jeszcze czasów, pozwala na to, by *na wokandzie nie umieszczano więcej niż 20 spraw.* Oczywiście normalny jest stan, kiedy sędzia może poświęcić swój czas 20 sprawom, a nie musi „odbyć“ spraw 60 — 70, przy *10 — 12 godzinnym czasie pracy* (znane są mi zupełnie konkretne wypadki, wcale nie sporadyczne!), ale tak daleko sięgające różnice są nieusprawiedliwione i nie mogą być utrzymane. Jak długo zatem nie jest możliwe zrealizowanie postulatu tak wydatnego zwiększenia liczby etatów sędziowskich, by sesja 6-godzinna maksymalnie, przy 20 sprawach na wokandzie, była regułą, — *trzeba dążyć do równomiernego podziału pracy, przez zwiększenie liczby etatów w okręgach upośledzonych pod tym względem, — choćby nawet przejściowo, z częściowym uszczerbkiem dla liczby etatów w okręgach stosunkowo zbyt silnie obsadzonych.* Społeczeństwo z prawdziwą radością i uznaniem powita każde poczynanie, które zapewni możliwie najwyższy poziom naszego wymiaru sprawiedliwości. *Nożyce oszczędnościowe muszą się zamknąć przed budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, — dla tej prawdy jest i będzie zawsze w społeczeństwie pełne zrozumienie.* Poddając ocenie narzędzie wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych, jakiem jest *K. P. C.*, musimy więcej niż dotychczas, z większym naciskiem zwrócić uwagę na tego wymiaru warunki zewnętrzne i na niebywałą eksploatację wszystkich kół tego aparatu — subtelna jednak, wnikliwa i precyzyjna praca umysłowa nie znosi na dłuższą metę takiego obciążenia, z tego należy sobie wreszcie zdać sprawę.

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Zasady sądownictwa pracy w Polsce i zagranicą

Sądy pracy w Polsce odbyły już w czasie istnienia państwa polskiego pewną ewolucję. Rozporządzenie Prez. Rzeczp. z 22.III.1928 o sądach pracy stanowiło wielki postęp w porównaniu ze stanem prawnym, jaki dotąd panował na ziemiach Polski. Rozciągało ono swój zakres obowiązywania na b. Kongresówkę, a w miejsce chaosu prawnego, jaki panował w b. zab. austr. co do właściwości sądu, wprowadziło ujednostajnienie tychże przepisów, dopuściło zastępstwo adwokatów i środki prawne do S. N.[1]). Rozporządzenie to posiadało jednak szereg wad, w szczególności brak było przepisu, że zasadniczo stosuje się tu przepisy procedury cywilnej, o ile rozp. nie stanowi inaczej. Dlatego niejasnem było, czy dopuszczalne są skargi wznowienia, czy zastępstwo adwokackie przed S. N. jest obligatoryjne, czy dopuszczalne jest postępowanie nakazowe i upominawcze i t. d.[2]). Z chwilą wejścia w życie K. P. C. stan prawny nieco się poprawił, gdyż odtąd stosowano już na obszarze obowiązywania tego rozp. jednolite przepisy K. P. C. Mimo to reforma procesu przed sądem pracy była nadal pilna. Przedewszystkiem należało rozciągnąć prawo o sądach pracy na całą Polskę i uchylić obowiązujące w b. zaborze niem. ustawy z 29. VII. 1890 i 30. VI. 1901 o sądach przemysłowych i ustawy z 6. VI. 1904 o sądach kupieckich. Nadto należało dla uniknięcia wątpliwości wyraźnie zamieścić postanowienie o stosowaniu K. P. C.[3]). Tym postulatom czyni przeważnie zadość rozp. Prez. Rzeczp. z 24. X. 1934, wprowadzające prawo o sądach pracy (Dz. Ust. 95) i obowiązujące w całej Polsce (art. 54).

W kolejności rozpatrzymy: 1) jakim sądem jest sąd pracy, 2) jaki jest stosunek sądownictwa pracy do rozjemstwa, 3) na jakich wzorach zagranicznych opierają się polskie sądy pracy, w szczególności, co do udziału w nich elementu obywatelskiego, 4) jaka jest ich kompetencja, 5) jakie są zasady postępowania we wszystkich instancjach, 6) jak przedstawia się sprawa zastępstwa adwokackiego.

Sądy pracy są w Polsce sądami państwowemi. Wynika to z art. 4 § 1 i § 4 prawa o s. p., że szczególne sądy pracy ustanawia Min. Sprawiedl. wraz z Min. Op. Społ. w porozumieniu z innymi ministrami oraz że koszty utrzymania tych sądów ponosi Skarb Państwa. Potwierdza to również art. 3 § 1, według którego w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy, sprawy, należące do sądu pracy, rozstrzygają sądy grodzkie, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przekracza 5.000 zł. Podobny stan istnieje we Francji i Belgji, gdzie jednakże gminy ponoszą częściowo koszty, a również w Niemczech według brzmienia nowego prawa o sądach pracy z 1. V. 1934 są one samodzielnemi sądami, zorganizowanemi przez administrację krajową. Sądy pracy nie są sądami powszechnemi w rozumieniu prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. r. 1932 poz. 863), według którego do sądów powszechnych zaliczane są sądy grodzkie oraz sędziowie pokoju, sądy okręgowe, apelacyjne i S. N. (art. 1 § 1). Sąd pracy jest zatem sądem nadzwyczajnym, wzgl. szczególnym, a to dlatego, że ma

---

[1]) Fenichel, Zarys polskiego prawa robotniczego, str. 277.

[2]) Fenichel, Proces cywilny przed sądem pracy. Przegląd prawa i administracji II/29.

[3]) Fenichel, K. P. C. a reforma procesu cywilnego przed sądem pracy „Glos Adw." V/32.

częściowo odrębną organizację, własną kompetencję, częściowo odrębne postępowanie oraz że biorą w nim udział ławnicy. Podobny stan prawny istnieje również we Francji, Belgji, Niemczech i Czechosłowacji. We Włoszech spory indywidualne załatwiają w I instancji sądy zwyczajne („pretori" i „tribunali"), natomiast spory zbiorowe — sądy apelacyjne, które uważane są za odrębne sądy. W Polsce (podobnie jak i w Belgji) sądy okr., rozstrzygające skargi apelacyjne przy wartości powództwa ponad 300 zł., składają się z sędziego okręgowego, jako przewodniczącego i 2 ławników sądu okręgowego (art. 32 § 1). Dalszych instancyj, to jest składu sądu okręgowego, rozstrzygającego sprawy do 300 zł. (art. 31 § 2) i S. N. ustawodawca nie unormował odrębnie, lecz złączył z sądami powszechnemi. Sąd pracy wydaje wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, a czyni to nie na podstawie art. 1 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych, lecz na podstawie art. 64 ust. 1 Konstytucji. Przepis ten postanawia bowiem ogólnie, że sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rrzeczypospolitej Polskiej, nie odróżniając sądów powszechnych od szczególnych. Z tego to powodu art. 64 Konst. stosować należy również do sądów pracy.

Sądy pracy odróżnia się zwykle od instancyj rozjemczych. Teoretycy prawa pracy (Hueck - Nipperdey, Sinzheimer, Kaskel) określają rozjemstwo jako pomoc przy zawieraniu umów zbiorowych. Definicji tej, nie odbiegającej od ustawowej (§ 3 Schlichtungsordnung), zarzucono, że miesza, wzgl. łączy pojednanie, a więc czynności prowadzące do dobrowolnego układu, z rozjemstwem, to jest poddaniem zatargu orzeczeniu osób trzecich [4]). Według Nikischa rozjemstwo polega na działalności władzy, zmierzającej do załatwienia zatargów zbiorowych pracy przez zawarcie umowy zbiorowej [5]). Określenie to niesłusznie wyklucza rozjemstwo niedokonywane przez władzę. Rozjemstwo polega na załatwieniu zatargu zbiorowego przez jakąkolwiek osobę trzecią, jednak nie można pominąć również instytucji polubownego załatwienia zatargu, która nie stanowi rozjemstwa w ścisłem tego słowa znaczeniu. Pojęcie rozjemstwa jest ściśle związane z zatargiem zbiorowym, gdyż celem jego jest załatwienie tego zatargu [6]). Rozjemstwo jest czynnością administracyjną, a nie sądową. Rozjemstwo nie jest wyrokowaniem („Schlichtung ist keine Rechtsprechung") [7]). Rozjemca nie stosuje prawa, lecz kieruje się zasadami słuszności przy wyrównaniu sprzecznych interesów stron. Spory indywidualne z umowy o pracę rozstrzyga sąd, orzekając zarazem, kto ma za sobą literę prawa, rozjemca zaś, kierując się innemi momentami, tworzy nowe prawo. Te uwagi ogólnej natury umożliwią nam odgraniczenie działalności sądów pracy od instytucyj rozjemczych. Działalność sądów pracy normuje prawo o sądach pracy, podczas gdy szereg odrębnych ustaw normuje rozjemstwo. Są to: a) ust. z 1.VIII. 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. Ust. R. P. poz. 64) zmieniona ust. z 1931 (Dz. Ust. 90) i rozp. R. P. z 25.IX.1932 (Dz. Ust. 81), rozciągnięta ustawą z 23.I. 1920 (Dz. Ust. poz. 53) na stosunek między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi; ustawy te obowiązują w b. zab. austr. i ros.; b) ustawa z 16.V.1922 (Dz. Ust. 39) w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowy-

---

[4]) Raczyński, Polskie prawo pracy str. 414.
[5]) Nikisch, Arbeitsrecht, str. 192.
[6]) Fenichel, Rozjemstwo w polskiem prawie pracy „Głos Sądownictwa" 6/34.
[7]) Hueck-Nipperdey, Lehrbuch des Arbeitsrechtes str. 370.

mi i podobnie zbudowana ustawa z 18.VII.1924 o Nadzw. Kom. Rozjem. dla zatargów pracodawców z pracownikami rolnymi (Dz. Ust. 71); c) Rozp. Prez. Rzeczp. z 27.X.1933 (Dz. Ust. 82) reguluje problem nadzwyczajnych komisyj rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Pomijam dalsze źródła ustawowe (art. 129 ust. z 28.III.1933 o ubezpieczeniu społecznem, rozp. demobil. z 3.IX.1919). Rozjemcze instytucje rozwijają działalność w razie zatargu zbiorowego, podczas gdy sądy pracy rozstrzygają wszystkie sprawy sporne cywilne w art. 1 pr. o s. p. określone. Również zagranicą (z wyjątkiem Italji) sądy pracy rozstrzygają sprawy sporne cywilne w przeciwieństwie do zatargów zbiorowych, podpadających pod kompetencje instytucyj rozjemczych. We Włoszech natomiast te same władze rozstrzygają spory cywilne i zatargi zbiorowe.

Podstawy organizacyjne sądów pracy rozwinęły się najwcześniej we Francji. Zasady, tam powstałe, wpłynęły na inne państwa współczesne. Ustawą z 18.II.1806 w Lyonie powołano pierwszy „conseil de prud 'hommes". Sąd ten miał załatwiać drobne sprawy między pracodawcami a pracownikami, składał się z 5 pracodawców i 4 pracowników. Tu spotykamy już podstawową zasadę sądownictwa pracy, a mianowicie, że spór rozstrzygają interesowani. Ustawa powyższa ulegała później zmianom, z których najważniejsza (ust. z 27. V. 1848) wprowadza równą ilość przedstawicieli obu stron (uchylona już ust. z 1.VII.1853). Ustawa z 15.VII. 1905 ustala równą ilość przedstawicieli obu stron wraz z przewodniczącym, z tem, że gdyby była równość głosów, rozstrzyga sędzia pokoju. Ustawa powyższa została 21. VII. 1924 wcielona jako księga IV do francuskiego kodeksu pracy. W Belgji wzorowano się na ust. francuskich. Ustawa z 15. V. 1910 wprowadza tu równą ilość przedstawicieli obu stron z tem, że w razie równego wyniku głosowania rozstrzyga „assesseur juridique". We Włoszech wprowadzono ustawą z 15.I.1893 sądy pracy również według wzoru francuskiego. Ustawodawstwo procesowe uległo tu zmianom aż do wydania ustawy z 2.XII. 1923 w początkowem stadjum faszyzmu, opartej jeszcze na dawniejszych wzorach. Dopiero dekret z 26.II.1928 oddaje spory pracodawców z pracownikami w pierwszej instancji ze współudziałem laików sądom „pretori" i „tribunali", w drugiej zaś instancji „corte di apello". W Hiszpanji ustawa z 12. VI. 1912, która weszła w skład „Codigo de Trabajo" z 23. VIII. 1926, wprowadza w I instancji „Tribunales industriales", składające się z sędziego, jako przewodniczącego i po 2 ławników z grona pracowników i pracodawców, a wyroki tych sądów zaskarża się przed sądy powszechne. Pomijam tu dalsze zmiany, jako wybiegające poza nasz temat. W Niemczech ustawa z 1.V.1934 oparta na poprzedniej ustawie z r. 1926 przewiduje sądy pracy, składające się z przewodniczącego i po jednym przedstawicielu pracodawców i pracowników, okręgowe sądy pracy z przewodniczącym sędzią i ławnikami oraz sąd pracy Rzeszy (Reichsarbeitsgericht), składający się z sędziów zawodowych i ławników. Senat orzekający tego sądu składa się z przewodniczącego, 2 sędziów, jednego ławnika z grona pracodawców jednego z grona pracowników. Z krótkiego przeglądu ustawodawstwa zagranicznego okazuje się, że sądy pracy opierają się na zasadzie współudziału interesowanych w wyrokowaniu, że pracodawcy i pracownicy na równi biorą udział, że jednak udział sędziowski przeważnie współdziała. Różnice między poszczególnemi krajami polegają na odmiennem unormowaniu wyższych instancyj, stanowiących jużto sądy pracy z udziałem ławników, jużto sądy powszechne.

W Polsce sądy pracy zasadniczo orzekają w I instancji w kompletach, składających się z przewodniczącego lub jego zastępcy, po jednym ławniku z grupy pracodawców i grupy pracowników (art. 14 § 1), przyczem przy rozpoznawaniu spraw pracowników umysłowych, ławnikiem z grupy pracowników powinna być osoba, należąca do kategorji przedstawicieli pracowników umysłowych, a przy rozpoznawaniu spraw pracowników fizycznych, osoba, należąca do kategorji przedstawicieli pracowników fizycznych. Jeżeli skład sądu pracy sprzeczny jest z art. 14, zachodzi nieważność z art. 409 pkt. 1, 5 K. P. C. [8]). Różną obsadę sądów pracy wedle kategorji pracowników spotykamy również we Francji i Belgji. Ust. belg. z 9.VII. 1926 przewiduje obligatoryjnie odrębne oddziały dla pracowników fizycznych, a odrębne dla umysłowych. Również ustawa niem. tworzy odrębne izby dla robotników, a odrębne dla pracowników fizycznych.

O ile chodzi o drugą instancję, to w sprawach do 300.—zł. skargę apelacyjną rozstrzyga sąd okręgowy w składzie trzech sędziów (art. 31 § 2) i w tym samym składzie rozstrzyga zażalenia (art. 34). Natomiast skargi apelacyjne w innych sprawach rozstrzyga sąd okręgowy w składzie złożonym z sędziego okręgowego, jako przewodniczącego, i 2 ławników sądu okręgowego (art. 32 § 1). Usunięty jest natomiast zupełnie element obywatelski z Sądu Najwyższego. Specjalne sądy pracy, jako drugą instancję, mają Belgja (conseils de prud'hommes d'appel), Włochy (magistratura del lavoro) i Niemcy (Landesarbeitsgericht). We Francji rozstrzygają apelacje sądy powszechne. Właściwość rzeczowa sądów pracy tak zagranicą, jak i w Polsce, uległa rozwojowi. Ustawodawstwo dążyło do rozszerzenia kompetencji sądów pracy kosztem sądów powszechnych. Tę tendencję rozwojową spotykamy we wszystkich państwach, które wprowadziły sądy pracy. Tak np. we Francji ustawa z 27. III. 1907 r. rozszerzyła właściwość „conseils de prud'hommes" na pomocników handlowych, a w Belgji uczyniła to ustawa z 15. V. 1910. Sądy te z początku rozstrzygały sprawy drobne (petits différends), a z biegiem czasu przydzielono im wszelkie spory bez względu na wartość przedmiotu sporu. W Polsce również stwierdzamy tę samą ewolucję. Obowiązujące prawo rozszerza kompetencję sądu pracy „ratione valoris" z 5.000 zł. na 10.000 zł., a nadto rozszerzenie nastąpiło także „ratione materiale" [9]). W szczegóły tego rozszerzenia nie wchodzę, gdyż przekroczyłoby to ramy niniejszego.

Jakie są zasady postępowania w sądzie pracy? Jeden z najwybitniejszych teoretyków prawa pracy, Kaskel, uważa, że proces przed sądem pracy ma na celu szybkie i tanie rozstrzygnięcie sporu [10]). Ustawodawstwo pozytywne może unormować proces cywilny przed sądem pracy odrębnie i wyczerpująco, albo też może odesłać do obowiązującej procedury. Może też istnieć system pośredni, częściowo odrębnie normujący proces ten, częściowo zaś odsyłający do procedury. System drugi odsyłający do procedury cywilnej jest nieodpowiedni i sprzeczny z istotą sądów pracy, które przecież poto zostały powołane, aby orzekać w odmiennem od sądów powszechnych postępowaniu. Najczęściej spotykamy systemy pośrednie.

Tak więc hiszpański kodeks pracy wyraźnie odsyła do obowiązującej procedury, o ile w ustawie odmiennie kwestji danej nie unormowano. Francuski „Code du travail" odsyła w art. 74 do procedury cywilnej, o ile chodzi o przepisy, dotyczące umowy o właściwość sądu, wyłączenia sędziów,

---

[8]) Rosenblüth, Prawo pracy str. 40.
[9]) Fenichel, Wpływ orzecznictwa na prawo o sądzie pracy „Głos Prawa" 10-11/34.
[10]) Kaskel, Arbeitsrecht str. 267.

przekazania sporu, postępowania dowodowego, sprzeciwu od wyroków zaocznych, doręczenia i wykonania tychże wyroków, obowiązku ponoszenia kosztów procesu. Luki istniejące należy wypełniać obowiązującą procedurą. Belgijska „Loi organique des conseils de prud'hommes“ nie zawiera wprawdzie przepisu o subsydjalnem stosowaniu procedury cywilnej, posiada bowiem wyczerpujące przepisy odnośnie do postępowania w sądach pracy. Przepisy te albo zgodne są z procedurą, albo zmieniają ją stosownie do potrzeb sądów pracy. Dekret włoski z 26. II. 1928 nie zawiera żadnych przepisów określających, jak mają być rozstrzygane spory indywidualne, gdyż sądy włoskie orzekają na podstawie procedury obowiązującej. W Niemczech unormowanie postępowania przed sądem pracy poszło też za systemem pośrednim z przewagą norm odrębnych. Obowiązujące w Polsce prawo o s. p. przeważnie odsyła do K. P. C. [11]). Według art. 16 pr. o s. p., o ile prawo to nie zawiera przepisów odmiennych, do właściwości i postępowania w sprawach wszczętych przed sądami pracy stosuje się przepisy o właściwości i postępowaniu w sprawach cywilnych, wszczętych przed sądami grodzkiemi. Do odmiennych przepisów pr. o s. p. należą art. 17 (o właściwości), art. 19 (o wyłączeniu ławnika), art. 20 (o właściwości i współuczestnictwie), art. 21(o pełnomocnikach), art. 22(o pouczeniu strony działającej bez adwokata), art. 23 (o terminie rozprawy), art. 24 (o sesji pojednawczej), art. 29 (o terminie żądania sporządzenia uzasadnienia wyroku na piśmie), art. 30 i 33 (o natychmiastowej wykonalności), art. 31, 32 i 35 (o środkach prawnych) i art. 36 (o postępowaniu nakazowem).

Ustawodawstwo pozytywne przewiduje specjalną w sądach pracy instytucję pojednania. We Francji i w Belgji istnieje specjalne „bureau de conciliation“, składające się z jednego przedstawiciela pracodawców i jednego pracowników, którzy we Francji przewodniczą naprzemian, w Belgji zaś przewodniczy sędzia. Prawo hiszpańskie przewiduje, że spór może być dopiero wtedy rozpoczęty, gdy próby pojednania były bezowocne. W Italji pojednanie jest częścią składową postępowania procesowego i następuje dopiero po wniesieniu pozwu. We Francji, Belgji i Hiszpanji posiedzenie jest niejawne i nie prowadzi się w tem postępowaniu żadnych dowodów. O ile dojdzie do porozumienia, spisuje się ugodę. Ugoda taka nie jest we Francji i w Belgji tytułem egzekucyjnym (przeciwnie we Włoszech i w Hiszpanji), lecz jeśli zobowiązany jej nie wykonuje, musi strona przeciwna wdrożyć postępowanie sporne.

Prawo polskie (art. 24) wprowadza postępowanie pojednawcze z urzędu lub na wniosek powoda z chwilą wniesienia pozwu do sądu pracy, inaczej niż ustawa niem. z 1926, która również wprowadziła obligatoryjne postępowanie, jednak nie przed skargą, lecz po wniesieniu jej i to przed przewodniczącym. Według art. 24 sami tylko ławnicy biorą udział w sesji pojednawczej i skłaniają strony do pojednania, ewent. proponują warunki ugody, a przewodniczy jeden z nich wyznaczony przez przewodniczącego. Przyszłość okaże, czy tego rodzaju postępowanie pojednawcze nie przed przewodniczącym, lecz ławnikami da wyniki korzystne, skoro ławnikom trudno będzie przekonać strony o racjonalności ugody. Ustawodawca polski poszedł tu częściowo za wzorem Francji.

Zagraniczne ustawodawstwo przewiduje krótsze terminy do wyznaczenia rozprawy od chwili wniesienia pozwu, nakazuje zakończenie sporu na pierwszej rozprawie (prawo hiszpańskie) i odrębnie normuje wykonal-

[11]) Fenichel, Prawo o sądach pracy a K. P. C. „Przegląd Sądowy” 3/35.

ność wyroków sądów pracy. W Belgji przy wartości sporu do 800 franków nadaje się wykonalność bez albo za zabezpieczeniem, we Francji zaś można wyroki zaskarżone apelacją aż do 1/4 sumy powództwa, nie wyżej jednak, jak do 100 fr., zaopatrzyć klauzulą wykonalności. Nadto postępowanie przed sądami pracy korzysta z niższych opłat sądowych (we Włoszech zniżone do połowy i bardziej nawet), a nawet często proces ten zwolniony jest od wszelkich opłat wogóle (Hiszpanja, Belgja). We Francji nie pobiera się opłat, jeśli postępowanie zakończone zostanie ugodą. Również w Niemczech opłaty są w sądach pracy mniejsze, niż w sądach zwyczajnych.

W Polsce art. 23 pr. o s. p. nakazuje wyznaczyć termin rozprawy niezwłocznie po wniesieniu pozwu, na jeden z najbliższych dni w ten sposób, aby okres czasu od wniesienia pozwu do dnia rozprawy wynosił w miarę możności nie więcej niż dwa tygodnie, od dnia zaś doręczenia pozwu do dnia rozprawy nie mniej niż trzy dni. Przyśpieszenie postępowania ma na celu art. 29 pr. o s. p., który odmiennie od art. 350 K. P. C. nakazuje sporządzenie wyroku z uzasadnieniem nie w ciągu 2 tyg. lecz w ciągu jednego tygodnia, a żądanie to trzeba zgłosić przed upływem trzech dni (a nie tygodnia) od ogłoszenia sentecji.

Co do unormowania apelacji zachodzi różnica w porównaniu z K. P. C. Podczas gdy K. P. C. w sprawach do 100.—zł. dopuszcza apelację tylko z przyczyn nieważności (art. 418 pkt. 3 i 409), to prawo o sąd. pracy przesuwa tę granicę do 300.—zł. Poniżej 300 zł. skarga apelacyjna dopuszczalna jest tylko z przyczyn określonych w art. 31. Ograniczenie przyczyn apelacyjnych umożliwia szybsze zakończenie sprawy, tembardziej, że strona faktyczna sprawy zostaje w instancji wyższej nienaruszona. Odmienne przepisy o wykonalności wyroków sądów pracy (art. 30 i 33 pr. o s. p.) mają na celu umożliwienie pracownikowi szybszej realizacji jego roszczeń. Również art. 39 § 2 i 3 pr. o s. p. dotyczący opłat sądowych i kaucji kasacyjnej dzięki ich obniżeniu umożliwia pracownikowi dochodzenie swych roszczeń. Również zagranicą zaskarżenie wyroku I instancji apelacją zależy od wartości przedmiotu sporu (Belgja 200 fr., Francja 1.000 fr., Włochy 2.000 lirów, Niemcy 300 RM)

O ile chodzi o kasację, to przepisy K. P. C. mają zastosowanie do spraw prowadzonych w sądzie pracy z wyjątkiem przepisów, dotyczących wartości przedmiotu zaskarżenia (art. 425 K. P. C. — 500 zł. art. 35 pr. o s. p. — 300 zł.). We Francji i w Belgji rozstrzyga spór Cour de Cassation, we Włoszech Corte di Cassazione, w Hiszpanji Tribunal Supremo, w Niemczech Reichsarbeitsgericht.

Jak się przedstawia zastępstwo adwokackie przed sądami pracy? O ile chodzi o kraje romańskie, to pamiętać należy o podziale adwokatów na t.zw. avocats (Francja, Belgja), avogados (Hiszpanja), avvocati (Włochy) z jednej, a avoués (Francja, Belgja), procuradores (Hiszpanja) i procuratori (Włochy) z drugiej strony. Pierwsi mają w swych krajach prócz Hiszpanji prawo zastępowania i przemawiania na ustnej rozprawie przed wszystkiemi sądami. Pozatem prowadzenie sporu należy do „avoués" (Francja i Belgja), którzy mogą prawa swe wykonywać tylko przed pewnemi sądami. Zastępstwo adwokackie w sądach pracy nie jest wprawdzie w krajach romańskich obligatoryjne, ale zasadniczo dopuszczalne z tem, że we Francji mogą zastępować tak „avocats", jak i „avoués". Odmienny typ reprezentują Austrja i Czechosłowacja, które to kraje za wzorem dawnej Austrji wykluczają zastępstwo adwokackie w pewnych sprawach. Do tego typu należały Niemcy (§ 11 ustawy z 1926), wyłączające zastępstwo adwoka-

ckie w I. instancji, gdzie jednak Front Pracy według ustawy z 1934 może w konkretnym przypadku zezwolić na zastępstwo adwokackie.

Polska poszła za typem poaustrjackim, wyłączając zastępstwo adwokackie w sprawach do 300 zł. Jakkolwiek nauka w Polsce i w Niemczech zwracała uwagę, że należy dopuścić zastępstwo adwokackie w interesie ludności i rozwoju prawa [12]), to jednak prawo z 1934 pogorszyło jeszcze stan rzeczy, wyłączając zastępstwo adwokackie w sprawach do 300 zł. (dotąd do 200 zł.).

Jeżeli zestawimy przepisy polskiego prawa o sądach pracy z ustawodawstwami zagranicznemi, to stwierdzimy, że zasady podstawowe sądów tych w Polsce i zagranicą są podobne. Sądy te powołano do życia, aby umożliwić pracownikom wpływ na treść wyroków. To też nic dziwnego, że sądy te cieszą się wielkiem zaufaniem szerokich sfer ludności, które uważają sądy te narówni z ustawodawstwem ubezpieczeniowem, z ustawami o czasie pracy, o urlopach i t. d., za zdobycz socjalną. Sądy te według zamierzeń ustawodawcy, mają działać szybciej, sprawniej i taniej, niż sądy powszechne i to ma być przyczyną (coprawda — nieuzasadnioną), że wyłączono zastępstwo adwokackie.

W Polsce obowiązujące prawo o s. p. usunęło wady poprzedniego rozporządzenia, a ograniczając działalność sądów pracy do spraw cywilnych (art. 42 i 43) i rozciągając jego moc na obszar całej Polski, stanowi wielki krok naprzód w ustawodawstwie społecznem Polski.

STANISŁAW JABŁOŃSKI

Przesłuchanie stron według K. P. C. a praktyka sądowa

Już trzeci rok mija, jak K. P. C. stał się obowiązującą ustawą, a znajomość jego wśród prawników pozostawia, niestety, wiele do życzenia. Nietylko przepisy sporne, problemy rzeczywiście zawiłe (jak np. postępowanie egzekucyjne, interwencje w procesie i t. p.) ale nawet przepisy zdawałoby się tak proste, bo dotyczące dowodu z przesłuchania stron (art. 323 — 329 K. P. C.), zwłaszcza w praktyce sądów grodzkich na prowincji, stosowane bywają z zupełnem niezrozumieniem i nieznajomością ich ducha i formy.

Dowód z przesłuchania stron jest dowodem ostatecznym, decydującym i poniekąd uroczystym; ostatecznym — gdyż dopiero w braku innych dowodów, lub ich niewystarczalności do wyjaśnienia sprawy bywa stosowany; decydującym, — gdyż dowód ten, acz równie jak i inne krytycznie oceniany, doprowadzić musi do wydania orzeczenia sądowego, w którem spór w ten lub inny sposób rozstrzygniętym zostanie; uroczystym wreszcie, — gdyż teraz sąd, już nie przez pośredników, nie przez osoby trzecie t. j. świadków, biegłych i nie z akt dochodzić będzie prawdy materjalnej, ale bezpośrednio zetknie się ze stronami, w sposób doskonalszy i szczerszy niż dotychczas, każąc im niejako być świadkami we własnej sprawie, spowoduje ich osobiste wyznania i wreszcie, gdy dostatecznie oceni jasność, szczerość i prawdomówność stron obu — wybierze jedną z nich, tę właśnie, która, jego zdaniem, jest bliższa prawdy, na ostatecz-

[12]) Raczyński o. c. str. 301.

ną próbę: — stronę tę zaprzysięże i jeśli strona wówczas się nie cofnie, lub psychicznie nie załamie — da jej wiarę!

Jest w tem przesłuchaniu stron jakby pewna pozostałość ze średniowiecznych Sądów Bożych, z tą jeno różnicą, że tu próbę stanowi nie ogień, nie woda, ale pewna granica wytrzymałości psychicznej lub nerwowej, która może sprawić, że strona, kilkakrotnie i w sposób uroczysty wzywana do mówienia prawdy i kilkakrotnie zupełnie świadomie, a w końcu nawet pod przysięgą mówiąca nieprawdę, może, jeśli sędzia ten dowód potraktuje z należytą powagą i mocą, ulec wewnętrznemu załamaniu się, co odbije się jeśli nie na treści jej zeznania, to na zmianie dźwięku jej głosu, na jej zdenerwowaniu, zachowaniu się i t. p. Oczywiście takie przesłuchanie stron, podczas którego sąd zwracałby uwagę na powyższe czynniki, jest może ideałem nieosiągalnym, lecz tem bliższym, im więcej zwracać będziemy uwagę na formalne przepisy mieszczące się w art. 323 K. P. C. i następnych, a które powagę przesłuchania stron podnoszą.

Sąd, zarządzający dowód z przesłuchania stron, winien wydać postanowienie o dopuszczeniu tego dowodu i wskazać fakty, na jakie strony mają być przesłuchane (wynika to z art. 323 K. P. C. „Sąd może .... z a r z ą d z i ć dowód z przesłuchania stron". Pewną wątpliwość budzić tu może użycie terminu „zarządzić", ale przecież „zarządzenie" może być objęte postanowieniem sądu np. art. 837 w związku z art. 847 K. P. C.). Po wydaniu tego postanowienia, sąd uprzedza strony o treści art. 323 § 3 K. P. C. i w protokóle rozprawy sądowej winno być dokładnie zaznaczone, że to uprzedzenie miało miejsce i że artykuł powyższy został zachowany. Zgodnie z art. 329 K. P. C. „do przesłuchania .... mają zastosowanie odpowiednie przepisy o świadkach", a więc sąd winien zebrać od stron tak zwane „personalja" (art. 291 K. P. C.) i zamieścić je w protokóle rozprawy. Rzeczą jest oczywistą, że art. 289 K. P. C. (zdanie drugie) nie może tu mieć zastosowania i przesłuchanie powoda powinno nawet odbyć się w obecności pozwanego i na odwrót (z wyjątkiem wypadku przewidzianego w art. 323 § 2 K. P. C.), gdyż w myśl art. 84 K. P. C. „strony mogą działać przed sądem osobiście" i obecność na posiedzeniu jest ich prawem; strona zaś może być wydalona dopiero wtedy, gdy, jak to głosi art. 60 prawa o ustroju sądów powszechnych: „mimo uprzedzenia o skutkach prawnych jej nieobecności, nadal zachowuje się niewłaściwie". Należy dodać, że ta wzajemna konfrontacja stron wpływa nader dodatnio w kierunku wykrycia prawdy materjalnej.

Po przesłuchaniu jednej i drugiej strony, sąd orzekający wydaje powtórne postanowienie co do przesłuchania jednej lub obu stron pod przysięgą: w postanowieniu tem winien zaznaczyć, na jakie fakty ma być strona przesłuchana pod przysięgą. W protokóle rozprawy należy dokładnie spisać, co zeznała strona zaprzysiężona, nie ograniczając sie tylko do wzmianki w rodzaju: „powód zaprzysiężony potwierdził (powtórzył) swoje poprzednie zeznania". Sąd wezwany i sędzia wyznaczony, jak o tem już pisałem („Głos Sądownictwa" Nr. 10/1935, str. 725), nie mogą przesłuchiwać stron pod przysięgą, jeśli zlecone mają „przesłuchanie stron" i winni zwrócić akta po przesłuchaniu stron do sądu orzekającego, który dopiero wyda postanowienie w kwestji przysięgi.

Takie są najważniejsze przepisy, najczęściej spotykane w praktyce, dotyczące przesłuchania stron — a jak są one stosowane przez niektóre sądy? Przesłuchanie stron stosuje się często już wówczas, gdy inne środki dowodowe nie zostały wyczerpane, a po przesłuchaniu stron dopuszcza się jeszcze dowód ze świadków, z oględzin, z biegłych. Nie zawsze wydawane

są postanowienia o przesłuchaniu stron, rzadko sądy zbierają od stron personalja, w protokóle brak często jakiejkolwiek wzmianki, że art. 323 K. P. C. został zachowany. Przesłuchania stron w praktyce sądów często nie różnią się wcale, wskutek niezachowania wymogów formalnych co do kolejności głosów stron, jaką przewiduje § 1 art. 225 K. P. C. Ponieważ strony bardzo często wypowiadają się na początku i przy końcu rozprawy, np. w sądach grodzkich po przesłuchaniu świadków, trudno nieraz zorjentować się na podstawie protokółu rozprawy, czy strony, które na rozprawie trzykrotnie się wypowiadały, choć raz przesłuchane były w trybie art.323 K. P. C., czy też sąd wysłuchał je tylko w trybie art. 225 K. P. C.

Nie należy też z przesłuchania stron czynić ostatniego dowodu dla powoda lub pozwanego, gdy inne środki dowodowe zawodzą i powództwo główne lub wzajemne jest nieudowodnione. Często bowiem zdarza się, że sądy, po przesłuchaniu bardzo wielu świadków, z których zeznań wynika, że powód nie ma najmniejszej racji, przesłuchują strony, następnie powoda pod przysięgą i zasądzają powództwo.

Tak być nie może. Przesłuchanie stron jest słuszne wtedy, gdy powód nie mógł zaopatrzyć się w dowody, gdy dowody są niejasne lub ze sobą sprzeczne, lecz bynajmniej nie wtedy, gdy sąd już jest w posiadaniu aż nadto dostatecznych dowodów, że powództwo jest niesłuszne. Sądy, nie licząc się najzupełniej z treścią art. 323 i 326 K. P. C., przesłuchują często jedną tylko ze stron bez przysięgi i stronę tę następnie zaprzysięgają bez przesłuchania drugiej strony, choć jest ona obecna na posiedzeniu i zeznań nie odmawia, lub, co gorsza jeszcze, przesłuchują bez przysięgi powoda, a zaprzysięgają bez poprzedniego przesłuchania pozwanego.

Zwrócić trzeba również uwagę na treść art. 265 K. P. C. w związku z art. 323 K. P. C., iż nie należy przesłuchiwać stron wtedy, gdy dowód ze świadków jest niedopuszczalny. Oczywiście w tym wypadku sąd winien wysłuchać strony w trybie art. 225 K. P. C., ale na tem powinien poprzestać i jeśli brak dowodów na piśmie, — zamknąć rozprawę.

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Przestępczość w Polsce i jej zwalczanie

Zalewa nas coraz bardziej fala przestępczości. Nie wystarcza tu obserwacja takich czy innych mniejszych lub nawet większych środowisk. Trzeba brać pod uwagę kraj, jako całość. Przyrost przestępczości w ciągu ostatnich lat kilku jest niewątpliwy. A wśród tej zwiększonej przestępczości, jak się należało spodziewać, pierwsze miejsce zajmują p r z e s t ę p s t w a p r z e c i w k o w ł a s n o ś c i. Gdy mowa o wzroście ilości przestępstw, optymiści starają się pocieszyć, że z podobnym objawem spotykać się również można w innych krajach i że proces ten jest rezultatem postępującego kryzysu gospodarczego. Niewątpliwie jest to prawdą. Ale prawda jest także wręcz niesłychanie małe poszanowanie własności, z jakiem się w Polsce, pretendującej do państwa o kulturze zachodnioeuropejskiej, spotykamy. Oczywiście są i u nas dzielnice i miejscowości, gdzie jest nieco inaczej. Przeważnie jednak jest to wyjątkiem. Własność stanowi u nas przedmiot ataków ze strony najróżnorodniejszych elementów przestępnych. Ogrody i sady nie mogą się obronić od plagi drobnego złodziejstwa; mieszkania i dobytek spokojnych obywateli nigdy nie są zupełnie zabezpieczone. Ludność u nas nie rozumie konieczności poszanowania tego podstawowego prawa społecznego.

Pamiętam, szedłem kiedyś w Niemczech ulicą, nad którą zwisały kiście dojrzewających owoców. Gałęzie drzew uginały się pod ciężarem plonu. Widok ten uderzył mnie szczególnie. Pomyślałem sobie o Polsce, o podmiejskich okolicach i o tem, że u nas w podobnych warunkach nietylko nie pozostałoby śladu tych owoców, lecz że bezmyślna gawiedź kradnąca, aby kraść, dlatego, że kraść wolno, bo nikt w danej chwili nie widzi, połamałaby w swym niszczycielskim zapale wszystkie gałęzie, aby nic nie ocałało z tego, co dostępnem się stało jej władaniu. Jakże bardzo w ten niezwykle małem poszanowaniu własności, już nie jako posiadania i materjalnej korzyści, ale jako prawa jednostki do dysponowania plonami swej pracy i trudu, jesteśmy dalecy od tych państw, z któremi sąsiadujemy lub do wspólnej płaszczyzny kulturalnej z niemi się poczuwamy. Dlaczego jesteśmy tak bardzo na końcu? Niema takiego kraju, gdzie nie byłoby przestępstw przeciwko własności, lecz każdy kraj ma odpowiednią, zróżniczkowaną atmosferę wymienionej przestępczości. W niektórych krajach motywy kradzieży stają się więcej wyrafinowane, skomplikowane. Ta złożoność motywów świadczy o powolnym zaniku danej formy przestępczości. U nas jednak kradnie się dla zasady wszystko, co tylko nawinie się pod rękę, wszystko, co może posiadać jakąś najmniejszą nawet wartość materjalna, kradnie się, jak można najwięcej i najszybciej, byle... nie zabrał inny. Jak walczyć z przestępczością, mającą tego rodzaju poglądy u swej podstawy? Czyż w takich przypadkach zdadzą się na cośkolwiek krótkotrwałe kary pozbawienia wolności, przytem tak często z jakimś niezwykłym wprost uporem zawieszane? Czyż można z powodzeniem zabrać się do wyplenienia cięższej i poważniejszej przestępczości przeciwko własności, jeśli w opinji znacznej części ludności drobna przestępczość jest całkowicie usprawiedliwiona! Atmosfera krajów skandynawskich, gdzie kradzieży naogół niema, wydaje się nam czemś illuzorycznem, dalekiem, wprost niemożliwem. I nie o jakość kradzieży tu chodzi. Wielkie kradzieże, jako dzieło przestępców zowodowych, zdarzać się będą zawsze, lecz nie one nadają zabarwienie atmosferze poszanowania prawa w poszczególnych krajach. Tę właśnie specjalną barwę nadaje częstotliwość kradzieży drobnych, małoznacznych, w których odbija się ogólnospołeczne nastawienie do prawa własności, do poszanowania prawa w ogólności.

Z tego impasu prędzej, czy później wyjść musimy. Nakazuje nam to postulat zarówno ogólnokulturalny, jak i polityczno-kryminalny. I w tej dziedzinie pierwszorzędną rolę będą miały do odegrania sądy. Tutaj właśnie rola ich wychowawcza, prewencyjna, a nietylko represyjna uwidacznia się w całej pełni. Tutaj wychodzą one z granic ciasnego pojęcia dawnego ograniczonego wymiaru sprawiedliwości w sensie orzekania odwetu społecznego za popełnione zło, otrzymując szerszą rolę do spełnienia — rolę zwalczania przestępczości, jako faktu społecznie szkodliwego, w sposób istotny, trwały i twórczy. Ale jak tego dokonać? Jak się zabrać do dzieła, tak niezmiernie trudnego w okresie kompletnego zubożenia, kryzysu, nędzy i upadku ducha? Czyż można wogóle rozpocząć jakąś trwałą pracę w tej dziedzinie, kiedy napozór wszędzie paląca bieda rodzin zmusza do kradzieży, jako do jedynej możliwości utrzymania się przy życiu, kiedy nieraz, zdawałoby się, kradzież jest wyższą koniecznością, obroną konieczną przed śmiercią głodową?

Wiele w rzeczywistości w Polsce kradnie się z nędzy, może nietyle widocznej, ile utajonej. Ale jeśli chodzi o przestępczość najpospolitszą, najczęstszą, drobną i „powszechną", zwłaszcza na prowincji, w stosunkach

wiejskich lub małomiasteczkowych, myliłby się ten, kto uważałby ten motyw, motyw zysku, za najważniejszy z punktu widzenia etjologicznego. Chęć zysku, aczkolwiek jest czynnikiem ważnym, nie jest jednak najważniejszym, decydującym. Tym czynnikiem jest czynnik rozpasanej samowoli, swawoli, czynnik anarchji i braku wszelkiej dyscypliny społecznej, czynnik braku ładu organizacyjnego, na tle czego chęć zysku znajduje dopiero dostateczne zaspokojenie, dostateczną motywację psychologiczną. Przestępczość drobna, przedmiotów konsumcyjnych, o małej wartości, jest uprzywilejowana przez ustawodawcę, a to uprzywilejowanie odziedziczyliśmy jeszcze po K. K. z r. 1903. Ma ono swoiste uzasadnienie, podyktowane przeświadczeniem, że nie można zbyt surowo karać za kradzież drobnych przedmiotów. Dlatego też wprowadzono nader często nadużywany art. 257 § 2 K. K. r. 1932. Pozatem w wypadkach takich zawsze, niemal bez wyjątku, sądy stosują zawieszenie wykonania kary. Rezultatem tego: kompletna faktyczna bezkarność drobnych przestępstw przeciwko własności. Tolerancja drobnej przestępczości stwarza korzystną atmosferę i umożliwia dopiero istnienie przestępczości większej, „normalnej", bo okazana na tem polu przez państwo słabość przy jej wyplenianiu jest symptomem i dla pozostałych przestępców, którzy widzą, jak państwo odnosi się do przestępczości wogóle; polityka kryminalna państwa wobec tych właśnie drobnych przestępstw znamionuje stosunek jego do całego zagadnienia wogóle.

Charakterystyczną bardzo w tym względzie jest karalność kradzieży leśnych. Niestety w ustawodawstwie naszem znalazł się anachronizm, w myśl którego w jednolitą całość K. K. r. 1932 wbudowano obcy mu przepis z roku 1903. Przepis ten jest niezmiernie szkodliwy, uprzywilejowywa bowiem pod względem przestępczym jedną warstwę kryminalną na niekorzyść innych a faktycznie także jedną tylko warstwę ludności. W mojej dużej w tym względzie praktyce sędziowskiej spotykałem niezmiernie małą ilość wypadków kradzieży leśnej, dokonanej z prawdziwej nędzy, przeważnie były to kradzieże, popełniane przez średnich gospodarzy na szkodę bogatszych lub równych sobie. Jakież znajdziemy kryminalno-polityczne uzasadnienie takiego przepisu? Przestępcy ewoluują zawsze w swej karjerze kryminalnej: zaczyna się od drobnych, napozór nic nie znaczących kradzieży, kończy się na włamaniach, napadach rabunkowych, rozbojach, zabójstwach przedstawicieli organów bezpieczeństwa publicznego. Położona w czasie właściwym energiczna tama ze strony wymiaru sprawiedliwości, połączona z rozsądną akcją profilaktyczno-opiekuńczą, mogłaby powstrzymać zawrotny rozwój kryminalnej karjery wielu przestępców. Art. 624 — 627 K. K. z r. 1903, dzięki przewidzianemu tam wymiarowi kary, daje poniekąd zachętę do przestępstwa. Chwilami sytuacja staje się wprost paradoksalna, jeden bowiem ze złodziejów leśnych, który, powiedzmy, naścinał i zabrał drzewa wartości 100 zł., otrzyma w najlepszym razie parę tygodni aresztu, gdy drugi, który np. drzewo tej samej wartości ukradł z ułożonych metrów, otrzyma karę 6 miesięcy więzienia lub więcej. Sytuacja jest tem więcej nienormalna, że polski K. K. kładzie tak wielki akcent na subjektywizm sprawcy, a w danym wypadku mamy do czynienia z okolicznościami, znajdującemi się w jaskrawej sprzeczności z powyższym postulatem. Tę szkodliwą społecznie praktykę, będącą niczem innem, jak liberalistycznem tolerowaniem przez ustawodawcę niektórych rodzajów kradzieży, należałoby jaknajszybciej porzucić. Nie od rzeczy będzie wymienić, że państwa sukcesyjne porosyjskie przepis ten, jako zbędny i niewłaściwy, zniosły, ustalając karalność za wymienione czyny na ogólnych podstawach (Łotwa).

Wszystkie artykuły, uprzywilejowywające przestępczość „mniejszej wagi” przeciwko własności, są stosowane przez nasze sądy zbyt szablonowo, bez istotnego wgłębienia się w istotę rzeczy, co więcej, bez należytego wniknięcia w intencję ustawodawcy. Art. 257 § 2 wyraźnie wskazuje na to, że nie chodziło tu ustawodawcy o zmniejszenie sankcji z zasadniczego powodu, iż przedmiot, którego zaboru dokonano, był małej wartości, a tylko dlatego, iż zachodzi domniemanie, że zabór jego nastąpił nie w celu zbogacenia się, lecz z powodu bezpośrednich zamiarów konsumcyjnych, uwarunkowanych ciężkiem położeniem materjalnem przestępcy.

Przez wyłączenie z pod możności zastosowania tego przepisu wypadków, które naprawdę uprzywilejowane być nie powinny, usuniemy z pod łagodniejszej sankcji te wszystkie wypadki, które na to nie zasługują, a zastosowanie do nich tej sankcji nietylko że przestępczości nie ukróci, ale przeciwnie wywoła wśród elementów przestępnych o podatnym gruncie do krzewienia przestępnego procederu, przeświadczenie o bezsilności aparatu państwowego.

Jeśli chcemy naprawdę coś uczynić w tej dziedzinie, jeśli naprawdę chodzi nam o to, abyśmy w przeciętnej codziennego życia, codziennej etyki i codziennej moralności byli krajem zachodnim, krajem o zdecydowanem obliczu kulturalnem, o zdecydowanym profilu siły i mocy państwowej, to nie możemy tolerować tej fali przestępczości, która z powodu niezdyscyplinowania szerokich warstw ludności wzrasta i kraj nasz zalewa.

Gdy faszyzm we Włoszech na początku ubiegłego dziesiątka lat przychodził do władzy, stan przestępczości był daleko gorszy aniżeli u nas: porządek prawny był stale łamany, na południu szalała Mafja Sycylijska, jedna z najgroźniejszych na świecie organizacyj przestępczych. W niewiele lat dokonano olbrzymiego dzieła, znacznego podniesienia obyczajowego narodu, znacznego zmniejszenia przestępczości i wielkiego wzmożenia poczucia i świadomości prawnej. Kraj miał dobrych sędziów, którzy rozumieli swe zadanie, rozumieli, że ich zawód jest nietylko posłannictwem, ale i walką, twardą walką, o wyparcie i wyeliminowanie zła. o spokój uczciwej ludności, o panowanie porządku prawnego, o lepsze jutro dla kraju. Jestem zdecydowanym zwolennikiem surowych i mocnych w swym wyrazie kar. W zdrowej surowości znajdzie należyte poparcie i potwierdzenie zasada prewencji ogólnej i szczególnej. Możemy surowo karać wówczas tylko ze spokojnem i czystem sumieniem, jeśli będziemy wiedzieli, że przez czas kary rodzina skazańca nie umrze z głodu i, jeśli pewni będziemy, że po upływie okresu kary, społeczeństwo, które jakgdyby łagodność sądów kompensowało awersją i odtrąceniem, odsunięciem od siebie raz na zawsze byłych przestępców, da im możność egzystencji, ich wolę poprawy, tam, gdzie ona zachodzić będzie, weźmie w rachubę, a nie potępi niemiłosiernie, jak to dziś czyni. Szczegółowa analiza sprawy i osobowości przestępcy, dokładne odróżnienie wypadków, kiedy chodziło w gruncie rzeczy o niewinne przestępstwo zdobycia środków niezbędnego utrzymania dla siebie lub dla swej rodziny, w porównaniu do innych, gdzie w grę wchodziła chęć zdobycia nieuczciwą drogą zasobów materjalnych, odpowiednia racjonalna i uzasadniona sankcja karna, naprawdę w każdym wypadku indywidualna i do każdego dopasowana, męska, energiczna i zdecydowana surowość racjonalnych środków, a nie bezsensownych półśrodków, do niczego nie prowadzących, oraz uzasadniona łagodność na woli ustawodawcy się opierająca, tam gdzie konieczność jej jasno wynika z całokształtu sprawy i racjonalnie zorganizowana przy szczerej, istotnej i intensywnej współpracy sądów i sądowników opie-

ka społeczno-państwowa nad zwolnionym przestępcą — oto drogi, które mogą u nas w sposób wydatny zmniejszyć i zwalczyć przestępczość.

Drugą plagą życia naszego, znajdującą bardzo silny refleks w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości karnej — to przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Nie sposób mówić o tym temacie w całej jego rozciągłości. Chodzi mi w szczególności o jedno zagadnienie z tego tematu, zagadnienie, szczególnie aktualne na polskiej wsi: sprawa bójek na weselach, zabawach, odpustach i wogóle w miejscach publicznych, gdzie okolicznościowo znajdzie się większa ilość ludzi. Przypadkowość ciąży jakiemś fatum nad tą dziedziną przestępczości, jest ona wszędzie: w charakterze przestępców, w wynikach przedsięwziętych na zdrowie i życie ludzkie ataków, w kwalifikacji prawnej, od przypadku zależnej, wreszcie w wymiarze kary, tak ogromnie rozbieżnym, w wymiarze, który niemal nie sposób oprzeć na jakiejś jednolitej podstawie. Co skłoniło tych przypadkowych przestępców do występnego czynu? Temperament, namiętność, tradycja załatwiania sporów z nożem w ręku? Szczególnie nożownictwo w takich okazjach jest formą powszechnie przyjętą. Nożownictwo stale wzrastające, stale pociągające za sobą coraz to nowe ofiary, szerzące się wśród tych, zazwyczaj młodych ludzi, którzy nieraz w ciągu długich lat pozbawieni wolności marnują następnie życie dzięki swemu nieopatrznemu, nieprzemyślanemu, pozbawionemu przeważnie jakiegokolwiek uzasadnienia, prócz ślepej złości, krokowi. Obok temperamentu odgrywa tu pierwszorzędną rolę z nikim i z niczem nie liczący się, nieopanowany, nie znający granic, rozpasany indywidualizm, którego podstawą jest samowola i chęć postawienia na swojem za wszelką cenę, nawet z ciężką krzywdą innego. Jakie środki stosować należy celem zlikwidowania lub conajmniej zmniejszenia tej grupy przestępczości, która stanowi doprawdy wielką plagę naszego życia społecznego, a nadaje ze swej strony temuż życiu charakter zdecydowanie wschodniej barbarji? Wymiar kary jest w takich wypadkach rzeczą niezmiernie trudną. Jak karać przypadek: przypadek wprawdzie bardzo charakterystyczny i specyficzny, przypadek, leżący niejako we krwi danego osobnika, co więcej: w krwi pokoleń. Według jakiej skali karać, jakiej zasadzie hołdować: prewencji ogólnej czy szczególnej? Istnieje, zdaniem mojem, cały szereg posunięć, których uskutecznienie wyszłoby na korzyść naszej polityce kryminalnej.

Przedewszystkiem stosowanie możliwie częste tymczasowego aresztowania. Ten środek ma bardzo wielkie znaczenie psychologiczne, skuteczność bowiem kary polega nie tyle na jej surowości, ile na jej natychmiastowości. Przeciwko temu można skierować ostrze zastrzeżeń teoretycznych a mianowicie, że tymczasowe zaaresztowanie, mające uniemożliwić podsądnemu uchylanie się od wymiaru sprawiedliwości, nie może służyć za środek zasadniczy polityki kryminalnej, byłoby to bowiem sprzeczne z jego naturą i istotą. Musimy zerwać raz na zawsze z tego rodzaju poglądem. Środkiem polityki kryminalnej mogą być te wszystkie zarządzenia, które prawo przepisuje i uznaje . Każdy z nas sędziów wie dobrze, że tymczasowe zaaresztowanie stosuje się nietylko w perspektywie prawnej art. 165 K. P. K. Każdy wie, że stosuje się także w tym wypadku, gdy dowody winy są oczywiste, a ciężar gatunkowy przestępstwa tak wielki, że pozostawanie przestępcy podejrzanego na wolności sprzeczne byłoby z abstrakcyjnem pojęciem sprawiedliwości, sprzeczne z wymogami opinji publicznej, z którą sądownictwo zawsze liczyć się musi. Tymczasowe zaaresztowanie jest np. systematycznie stosowane w sprawach politycznych, gdzie się odstępuje odeń tylko w najzupełniej wyjątkowych okazjach. Czyż tylko takie sprawy do-

rosły do godności istotnego niebezpieczeństwa społecznego? Czyż ochrona życia i zdrowia ludzkiego z punktu widzenia społecznego nie jest równie ważna i doniosła. Wskazywaliśmy już raz, że sądy polskie stosują najzupełniej inną politykę kryminalną w dziedzinie przestępstw pospolitych i t. zw. politycznych. Wymiar kary jest oparty w obu dziedzinach na absolutnie różnych podstawach. I tutaj właśnie widzimy wyraźnie rezultaty naszej polityki kryminalnej, nieudolnie zwalczającej przestępczość, polityki dającej nikłe, nieraz żadne wyniki. Tam, gdzie ochrona państwa tego wymaga, gdzie niema mowy o żadnej fałszywej litości, gdzie chodzi o czystą zasadę obrony społecznej, orzeka się niejednokrotnie niesłychanie surowe kary. Ale skoro tylko widmo bezpośredniego niebezpieczeństwa znika z oczu, skoro „pokrzywdzonego nic nie wskrzesi lub nic mu straconego zdrowia nie powróci", nie myśli się o jutrzejszych poszkodowanych, o przyszłych ofiarach, o nieszczęśliwych ofiarach elementu zbrodniczego. Chciałbym wiedzieć, wiele wyroków skazujących na karę powyżej 6 mies. więzienia orzekają sądy polskie z art. 241 K. K., a tylko dlatego orzekają owe 6 mies., że na niższą karę ustawodawca w art. 39 K. K. nie pozwala. Gdyby nie to, kary nie przekraczałyby zapewne 2 — 3 mies. i napewno w ¾ byłyby zawieszane. Jest to rezultat niesłychanej łagodności sądów polskich w stosunku do przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Jeśli chcemy zmniejszyć przestępczość w tej dziedzinie, musimy się chwycić radykalnych środków, a więc poza stosowaniem możliwie najczęściej tymczasowego aresztowania, jako natychmiastowej reprobaty społecznej, jako niezwłocznego przekonania wszystkich o mocy obowiązującej praw, wymierzania wysokich kar, mimo, że sprawcy są przestępcami przypadkowymi i mimo, iż napozór nie zachodzi obawa recydywy.

Kto zna stosunki prowincjonalne, zwłaszcza wiejskie, komu przed oczyma przesunął się barwny obraz wielu zabaw, dorywczych biesiad i libacyj, ochoczych tańcówek, kolorowych odpustów, żwawych wesel, czy innych okolicznościowych zgromadzeń, na które przecież zawsze „na wszelki wypadek" bierze się nóż, komu znane są piekielne poprostu narzędzia „weselne" w postaci odważnika przymocowanego do sprężyny, co, w razie naciągnięcia i ciosu celnego, musi wywołać śmierć lub bardzo ciężkie uszkodzenia cielesne, komu dobrze znany jest błysk i straszne skutki noża i kto widzi nikłą, niemal illuzoryczną, łagodną, pobłażliwą politykę sądów, ten musi zrozumieć, że nie tędy jest droga sprawiedliwości, droga, na której można budować pewność i bezpieczeństwo ładu i porządku społecznego, droga zwalczenia przestępczości. Z tem oczywiście wiąże się konieczność ograniczenia do minimum w tych wypadkach zawieszenia wykonania kary. Należy w tem miejscu zaznaczyć, że istnieje cały szereg przestępstw, do których praktyka sądów, przynajmniej Polski centralnej, nie stosuje zawieszenia; do tych w pierwszym rzędzie należą przestępstwa polityczne, gdzie zawieszenie jest niesłychanie rzadkim unikatem. Następnie idą przestępstwa przeciwko władzom i urzędom państwowym, gdzie zawieszenie jest również rzadko spotykane, albo ograniczone do minimum, do szczególnie łagodnych wypadków. Pod zalewem natomiast zawieszenia są: przestępstwa przeciwko własności, użycie niebezpiecznych narzędzi w bójce, lekkie uszkodzenie ciała, a nawet przestępstwa przeciwko czci. Wydaje mi się, że życie i zdrowie ludzkie mają tak samo wielkie znaczenie społeczne, jak i szacunek i autorytet urzędu państwowego, stąd odmienne traktowanie obu przestępstw jest parodoksem nie do pomyślenia w normalnej „integralnej" interpretacji kodeksowych przepisów.

Wreszcie ostatnią broń do ręki w walce z omawianą przestępczością

daje nam Kodeks Zobowiązań w art. 165. Artykuł ten uprawnia sądy do zasądzenia nawiązki z tytułu bólu i cierpień fizycznych i moralnych w razie dochodzenia szkód z powodu uszkodzeń cielesnych. Z artykułu tego sądy powinny czynić szeroki użytek, gdyż jest on wielką pomocą, którą ustawodawca wkłada w ręce sędziego cywilnego w dziedzinie zwalczania wspomnianej przestępczości.

Wreszcie pozostaje nam do omówienia trzeci rodzaj przestępczości, nie tak liczny, jak dwa poprzednie, który jednak ze względu na swoje cechy etyczno-moralne, zasługuje na największą społeczną reprobatę, a z punktu widzenia prawnego jest niesłychanie niebezpieczny. Przestępczość ta ostatnio w sposób pozornie niewidoczny, — wzrasta coraz więcej, co jest objawem niezmiernie groźnym. Mamy tu na myśli f a ł s z y w e z e z n a n i a. Znaczenie tej przestępczości jest ogromne, pomimo, że stosunkowo nie jest ona tak częsta, a raczej nie tak często wychodzi na światło dzienne w sposób niewątpliwy, przypieczętowany prawomocnym wyrokiem skazującym. O ile mi się wydaje, fałszywych zeznań jest daleko więcej w toku procesów karnych, aniżeli cywilnych. Tłumaczy się to tem, że zeznanie w toku procesu karnego jest daleko mniej skomplikowane, aniżeli w toku sprawy cywilnej. W tej ostatniej obejmuje zazwyczaj cały splot okoliczności, gdzie trudniej z nieprawdą utrzymać się, gdzie trudniej z niej wybrnąć. Typowy teren fałszywych zeznań w toku procesu karnego to: alibi dla spraw kradzieżowych, uszkodzeń cielesnych, bójek i t. d., wzajemności obelg, przy naruszeniach nietykalności cielesnej i przestępstwach przeciwko czci. Rozmaite są powody i przyczyny, skłaniające ludzi do fałszywych zeznań: najważniejszą jest niewąpliwie chęć zysku, chęć innych osobistych korzyści, chęć zemsty nad tą czy inną stroną w procesie, wreszcie chęć obrony swoich bliskich. Nas w naszych warunkach najbardziej interesuje pierwsza najważniejsza przyczyna. Jest ona najważniejsza i z tego powodu, iż jest najczęstszą, gdyż stosunkowo najtrudniejszą do wykrycia lub nawet podejrzenia, co oczywiście ma swe znaczenie procesowe. Zeznanie osoby bliskiej, lub mającej zadawnione porachunki ze stronami, oczywiście jest daleko więcej podejrzane procesowo, niż zeznanie osoby obcej. Stąd największa ilość fałszywych zeznań z chęci zysku.

To, co się dzieje w tej dziedzinie, jest straszne. Jest straszne dla nas, dla tych, którzy doceniają miarę zła i mogących stąd wyniknąć skutków. Ale jest straszne i dla tych, którzy nie są prawnikami: dla szerokich warstw ludności. Te przedewszystkiem rozumieją, jak bardzo źle się dzieje. To, co przed wojną, a nawet jeszcze po niej, było czemś zupełnie wyjątkowem, urosło do rozmiarów powszechnego złego obyczaju. Uczciwy człowiek ustawicznie musi się mieć na baczności. I gdzie szukać sprawiedliwości? Gdy przyjdzie do sądu, — przeciwnik sprowadzi już nie jednego fałszywego świadka ale cały szereg. Więc jak się zachować, czem się bronić. Albo mu oddać wet za wet, złem za zło, albo, skoro zeznania „prawdziwych" uczciwych świadków nie pomogą do obalenia tamtych nierzetelnych, to ze swej strony wypadnie sprowadzić takich, którzy tamtych pogrążą. Oto jest bieg myśli przeciętnego obywatela. Kiedyś panowało wśród ludności bezwględne zaufanie do naszych sądów; obecnie — słabnie. Cóż to za sprawiedliwość co się sama w sądzie obronić nie potrafi, co zła i fałszu nie zdoła rozpoznać, odróżnić dobrego ziarna.

Tu nie wystarczy zasada wyłącznie surowych kar. Sama kara, nawet najsurowsza, może niewiele pomóc, jeśli nie będą z nią połączone inne czynniki. Fałszywe zeznanie z natury swej jest trudne do stwierdzenia, do całkowitego ujawnienia. Ta okoliczność będzie zawsze potężną dlań

tarczą i obroną. Szczególnie tam, gdzie sąd oddalony od terenu, dalej od ludzi, których sądzi, będzie miało największe szanse realizacji. Konieczność coraz większego zespolenia sędziego ze środowiskiem, w którem przebywa, konieczność uczynienia zeń integralnej jego części, rozumiejącej doskonale, wżytej w zwyczaje, tryb i intensywność życia, prawdę i kłam otoczenia — narzuca się dziś coraz bardziej z punktu widzenia całokształtu polityki kryminalnej. Prowadzi to nas do odpowiednich wniosków, które mają znaczenie zresztą nietylko z punktu tego właśnie dla zasad ustrojowych organizacji sądu, ale także i ze względów ogólnych. Można powiedzieć, że tylko stosunkowo mały sąd, ograniczony do względnie nieznacznego terenu i niewielkiej ilości ludzi, jest należycie powołany do wymierzania sprawiedliwości. Skromny sędzia grodzki, znający doskonale warunki bytu swego środowiska, w małem miasteczku czy na wsi, daleko łatwiej może wykryć zaprzysiężone kłamstwo, znając doskonale opinję i prognozę społeczną wielu występujących przed nim ludzi, aniżeli sędzia okręgowy, czy apelacyjny, którzy siłą rzeczy sądzą ludzi więcej z nazwiska, aniżeli podług ich charakteru, usposobienia, osobowości. Nadto miejscowy sędzia pierwszoinstancyjny daleko łatwiej orjentuje się w splocie i zazębieniu warunków i przyczyn ewentualnie pchających do fałszywych zeznań, zna strony i wie, czy ich usposobienie, ich nastawienie społeczne było takie, aby mogły przyjąć usługi fałszywych świadków. Dla wykrycia prawdy czy nieprawdy w zeznaniach ma to niepoślednie znaczenie. Decentralizacja sądów okręgowych nietylko zresztą z tego punktu widzenia ma wielkie znaczenie. Jest ważna i dlatego, że małe sądy, związane bardziej z terenem i ludnością, mogą, są w stanie wyrokować zgodniej z życiem według jego wymogów, mogą łatwiej przeprowadzić swój plan zwalczania przestępczości, potrafią łatwiej orjentować się w terenie, w warunkach i w ludzkich możliwościach. Jest rzeczą nie bez znaczenia, skoro prawo obowiązujące wymaga najdalej posuniętej indywidualizacji, związanej oczywiście z osobowością przestępcy i z poznaniem jego otoczenia i warunków bytu, że sądy winny pracować w warunkach najbardziej taki właśnie osąd ułatwiających. Tak samo, jak prawdziwa indywidualizacja k a r y nie może nastąpić w zbyt wielkich zakładach penitencjarnych, tak samo indywidualizacja p r o c e s o w a w sensie udowodnienia winy i orzeczenia kary, nigdy nie może się odbywać w wielkich sądach, gdyż wielkość jednej i drugiej instytucji przeczy zasadom prawdziwej indywidualizacji.

I jeszcze jedna uwaga, mająca wielkie znaczenie w dziedzinie zarówno interesującego nas działu przestępczości, jak również znaczenie ogólne. Uwaga ta dotyczy sądów pierwszoinstancyjnych, któremi są sądy grodzkie. W drabinie hierarchicznej sądownictwa ogólnego zajmują one poślednią rolę. Nikt niemal ich nie docenia należycie. Przeładowane pracą, obciążone ilością zadań włożonych na nie w znacznie większym stopniu, aniżeli sądy okręgowe, również pierwszoinstancyjne, pracując w warunkach urągających przeważnie możliwościom wszelkiej normalnej pracy na dłuższą metę — sądy te mają wielkie, niezmiernie wielkie znaczenie w naszem życiu prawnem. One dzisiaj najwięcej bezpośrednio wychowują w świadomości prawnej szerokie warstwy ludności, one stoją na straży wykonania prawa w mierze, mającej najszersze społeczne zastosowanie oraz wreszcie najwięcej mają do czynienia z drobną przestępczością z punktu widzenia etjologji przestępstwa, ich wreszcie polityka kryminalna może dać najlepsze i najszybsze rezultaty, bowiem ich płaszczyzna zetknięcia się ze społeczeństwem i z przestępczością jest największa. Ale nie sposób wymierzać sprawiedliwości, kiedy sąd ma być fabryką wyroków, molochem, pochłania-

jącym cały zapał młodości, chęć i możność energicznej pracy. Chętnie ucieknę się do przeciwstawienia, które mnie uderzyło w czasie ostatniej mej podróży do Niemiec. Tam sędzia okręgowy i sędzia grodzki (Amtsrichter) niczem się od siebie, poza kompetencją, nie różnią. Sąd okręgowy orzeka w składzie 3 sędziów, sąd grodzki jednoosobowo. Pobory, stopień służbowy, uprawnienia są jednakowe w obu sądach. Sędzia zostaje sędzią sądu grodzkiego lub okręgowego w zależności, czy więcej się nadaje do sądzenia jednoosobowo, czy kolegjalnie. Znaczenie obu sądów pierwszej instancji jest jednakowe. Również stanowisko przedwojennego sędziego pokoju za czasów rosyjskich znacznie się różni pod względem znaczenia i przywiązywanego do stanowiska autorytetu od stanowiska naszego sędziego grodzkiego. W gruncie rzeczy i z punktu widzenia zasadniczego brak podstaw, dla których należałoby różniczkować pod względem hierarchji służbowej sędziów obu tych sądów pierwszoinstancyjnych. Waga przestępstwa i wysokość grożącej kary odpada, bowiem są to czynniki objektywne, które tracą coraz więcej znaczenia na rzecz czynników subjektywnych: charakteru, usposobienia, osobowości przestępcy i niebezpieczeństwa sprawcy, z niemi bezpośrednio związanego. A zatem poważnym postulatem współczesnej polityki kryminalnej musi być także zdjęcie z bark sądów grodzkich nadmiernej pracy, która odbija się na jakości, na wartości, na społecznej dojrzałości i skuteczności tejże; zrównanie ich pod względem oceny znaczenia ich roli z sądami okręgowemi, wyposażenie w większy autorytet moralny dopiero umożliwi im należyte podejście do zagadnienia racjonalnego zwalczania przestępczości, oraz należytej współpracy ze społeczeństwem.

EUGENJUSZ WIŚNIEWSKI.

Uwagi w sprawie reformy postępowania przygotowawczego karnego

Doniosłe problemy reformy postępowania karnego poruszone zostały już dość dawno na łamach Archiwum Kryminologicznego (Tom I zeszyt 1 i 2 z roku 1933) przez prok. M. Siewierskiego. Tezy, wysunięte tam i szeroko uzasadnione, stanowią przyczynek, jak je autor określa, do dyskusji nad projektowaną reformą, która dzisiaj jeszcze nie aktualna, stać się może taką jutro — ze względu na żywotność zawartych w niej zagadnień. Tezy są następujące: 1. Zgodnie z zasadą skargowości całokształt postępowania przygotowawczego spoczywać winien w rękach organów oskarżenia publicznego; utrzymanie instytucji sędziego śledczego jest niecelowe; 2) zasada swobodnej oceny dowodów powinna być rozciągnięta na wszystkie czynności postępowania przygotowawczego, a zakaz odczytywania zapisków dochodzenia winien być zniesiony; 3) instytucja czynności sądowych w toku dochodzenia winna być zniesiona; 4) stosowanie środków zapobiegawczych i zatwierdzenie odebrania rzeczy, rozpoznanie zażaleń na czynności osk. publicznego — winno należeć do organu sądowego.

Z uwagi na znaczenie wyżej przytoczonych tez oraz cel, jaki przyświeca autorowi, dyskusja jest pożądana, aby przeanalizować wszechstronnie zagadnienia te z uwzględnieniem w szerokiej mierze praktyki sądowej. Tylko bowiem przetrawienie w umysłach odpowiednich projektów, ich głębokie zrozumienie i wczucie się w podstawy, na których zostają oparte, może doprowadzić do tego, że w nowe przyszłe formy prawne nie będzie wkładana stara treść.

Na temat omawianej reformy wypowiedzieli się między innemi M. Hauswirt i S. Popower w artykule polemicznym p. t. „Proponowane zmiany śledztwa i dochodzenia w świetle zasad procesowych" [1]. Wywody tych autorów mają jednakże charakter wybitnie teoretyczny, oparte są przedewszystkiem na literaturze niemieckiej i austrjackiej, opanowane są troską specjalną o los oskarżonego i jego uprawnienia, ale brak jest w nich jednocześnie zasadniczej troski o jaknajszersze umożliwienie władzom należytego ścigania przestępców oraz dostatecznego zaufania do organów wymiaru sprawiedliwości. Dość obszernie omówił kwestję wspomnianej reformy J. Kondratowicz w artykule p. t. „Czy potrzebna jest reforma postępowania przygotowawczego karnego" [2], w którym, biorąc pod uwagę rzeczywiste warunki pracy sędziowskiej, przychylnie naogół ustosunkowuje się do projektowanych zmian.

Ze swej strony pragniemy dorzucić kilka uwag do niektórych poruszonych przez prok. Siewierskiego zagadnień, przyczem pozwalamy sobie również podnieść pewną kwestję zasadniczej natury, która łączy się ściśle z projektowaną roformą. Obecne poglądy na zwalczanie przestępców i przestępczości, wyrażone w prawie karnem materjalnem, idą po linji wzmocnienia władzy karzącej państwa w imię interesu społecznego, interesu zbiorowości, szerzej mówiąc — państwa. Oprócz indywidualizacji kar, wymierzanych poszczególnym przestępcom, przeprowadzona została obrona społeczeństwa przed przestępcami i w tym względzie szereg środków zebezpieczających obronę tę uzewnętrznia i realizuje. Nierównomiernie jednak, naszem zdaniem, wzmocniona została władza organów wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie ścigania przestępców i przeprowadzania postępowania przygotowawczego. Według bowiem obowiązującego K. P. K. oskarżyciel publiczny jest jedną ze „stron" w procesie (Księga II — S t r o n y, obrońcy i pełnomocnicy. Rozdział I. Oskarżyciel publiczny.), chociaż jego uprawnienia daleko wybiegają poza uprawnienia innych „stron" procesowych. W rzeczywistości oskarżyciel publiczny, jako przedstawiciel władzy państwowej, reprezentuje interes zbiorowości — państwa, stoi na straży porządku publicznego, ściga przestępców, bez względu na ich indywidualny charakter, stanowisko i t. d.; z punktu widzenia socjologicznego osk. publiczny spełnia rolę nadrzędną w stosunkach społecznych, jest z tytułu swego powołania wyniesiony ponad ogół obywateli w zakresie urzeczywistniania reakcji społecznej przeciwko każdemu. kto wchodzi w konflikt z prawem, naruszając zasadnicze moralne podstawy współżycia społecznego. W tym specyficznym układzie stosunków społecznych osk. publiczny, przeprowadzając celową i przez ustawy określoną akcję przeciwko przestępcom, — pełni funkcje doniosłe dla interesu zbiorowości bez względu na indywidualne interesy poszczególnych osób. Z drugiej strony przestępca reprezentuje tylko swój interes indywidualny, polegający na tem, aby 1) albo uchylić się od odpowiedzialności, grożącej mu za popełnione przestępstwo, 2) albo dowieść, iż nie jest winien zarzucanego mu czynu, albo 3) do minimum zmniejszyć te konsekwencje, jakie ustawy karne łączą z popełnieniem danego czynu przestępnego. Również pokrzywdzony i powód cywilny dążą do osiągnięcia tylko własnego indywidualnego celu w procesie, w ramach „swojej sprawy" t. j. naprawienia szkody, która skutkiem popełnienia przestępstwa powstała; tak samo oskarżyciel prywatny dąży do uzyskania zadośćuczynienia dla siebie z powodu narusze-

[1]) Archiwum Kryminologiczne Tom I zesz. 2 str. 255 i nast.
[2]) Gazeta Sądowa Warszawska Nr. Nr. 17 i 18 z r. 1935.

nia przez oskarżonego jego osobistych wartości. U podstaw więc interesu zbiorowości, reprezentowanego przez oskarżyciela publicznego, leży przy ściganiu i karaniu przestępstw dobro ogólno-społeczne, gdy u podstaw interesu indywidualnego, — innych „stron" procesowych, — leży tylko dobro osobiste jednostki. Rażąca więc zasadnicza niewspółmierność ról oskarżyciela publicznego i „innych stron" w procesie karnym doprowadzić powinna do przekonania, że oskarżyciel publiczny nie może być uważany za „stronę" procesową.

Takie założenie nie stoi w sprzeczności z podstawową zasadą skargowości, albowiem zasada ta potwierdza uprawnienie osk. publicznego do występowania we wszystkich sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu, czyli, że osk. publiczny wypełnia zasadę skargowości p o w s z e c h n i e, a nietylko w danej sprawie. W celu obrony i realizowania interesu zbiorowości oskarżyciel publiczny wyposażony jest według K. P. K. w daleko większe uprawnienia, niźli każda ze „stron", broniąca swego interesu osobistego. Ale ponadto oskarżyciel publiczny musi być wyposażony w takie uprawnienia i aparat wykonawczy, aby był w stanie w sposób bezstronny i jednocześnie szybki i dokładny udowodnić winę każdej osobie, która popełni przestępstwo, jak również wykazać niewinność tych, co do których zarzut okaże się nieuzasadniony. To „uprzywilejowanie" oskarżyciela publicznego jest słuszne i konieczne, albowiem musi on mieć w swej działalności na widoku nietylko dobro poszczególnego obywatela, ale również bezpieczeństwo całego państwa.

Skoro zerwiemy z zasadą uznawania oskarżyciela publicznego za „stronę" w procesie, to dojdziemy do przekonania, że koniecznem jest również wzmocnienie władzy prokuratora w postępowaniu przygotowawczem. Jako podstawowy warunek wzmocnienia tej władzy uznać należy j e d n o l i t o ś ć w ł a d z y ś c i g a j ą c e j p r z e s t ę p c ó w. Słusznie podnosi prok. Siewierski, że według dzisiejszego stanu przepisów istnieje „mozaika" różnego typu postępowań: a) dochodzenie nieformalne t. zw. zapiskowe, robione przez policję, b) dochodzenie formalne t. zw. prokuratorskie, c) dochodzenie sądowe oraz d) śledztwo, — do czego dochodzą wszelkie formy kombinowane, łączące nieraz w sobie wszystkie cztery typy w jednej sprawie". Niema więc tu mowy o jednolitości postępowania przy zbieraniu dowodów winy czy niewinności oskarżonego, natomiast istnieje wiele możliwości, że istota sprawy zostaje spaczona wskutek różnorodności osób, które mają z nią do czynienia, że w ten sposób narażony jest na szwank interes społeczny, a niejednokrotnie i osobisty oskarżonego. Jednolitość władzy ścigającej przestępców ma polegać na oddaniu w ręce oskarżyciela publicznego (prokuratora) całokształtu postępowania przygotowawczego w jednej podstawowej formie, gwarantującej ciągłość, sprawność i bezstronność przy ściganiu przestępców. Jest rzeczą oczywistą, że skoncentrowanie ścigania w osobie prokuratora pod jednolitem jego kierownictwem, z uwzględnieniem słusznego prawa odwołania się oskarżonego w ściśle określonych wypadkach do sądu, zapewni tę ciągłość i sprawność w przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego. Podnoszone są tu z drugiej strony zarzuty co do bezstronności oskarżyciela publicznego. Jakiekolwiek jednak byłyby przesłanki argumentujące „zawisłość" prokuratora, jego nastawienie na „oskarżanie", a rzadko na uniewinnienie, należy stwierdzić, że nie mogą one podważyć zasadniczej konieczności istnienia jednolitej władzy, powołanej do ścigania przestępstw. Prawo o ustroju sądów powszechnych przewiduje, że „w czynnościach swoich prokurator podlega zleceniom swej zwierzchności, k i e r u j ą c s i ę r ó w n ą d l a

wszystkich bezstronnością", a art. 9 K. P. K. nakazuje, że wszystkie władze, powołane do udziału w dochodzeniu i ściganiu przestępstw, mają obowiązek uwzględniania zarówno okoliczności przemawiających za oskarżonym jak i przeciw niemu, a więc ten obowiązek spoczywa również na oskarżycielu publicznym. W praktyce sądowej widzimy, że wielka ilość spraw podlega umorzeniu w toku postępowania przygotowawczego, bądź na podstawie zapisków, bądź na podstawie dochodzenia prokuratorskiego, bądź wskutek wniosku osk. publicznego skierowanego do sędziego śledczego; nie świadczy to wszystko o specjalnem „nastawieniu" prokuratora na oskarżanie. Według dotychczas panującego poglądu sędzia śledczy, jako niezawisły sędzia, daje gwarancje pełnej bezstronności przy prowadzeniu śledztwa. Przypatrzeć się więc należy roli i pracy sędziego śledczego na tle obowiązujących przepisów.

Sędziowie śledczy według obowiązującej procedury karnej prowadzą tylko nieliczne sprawy, przyczem nader często zadowolić się muszą materjałem dochodzeń prokuratorskich, nie mają bowiem możności zetknięcia się ze sprawą niezwłocznie po popełnieniu przestępstwa. W sprawach skomplikowanych, dotyczących nadużyć finansowych, decydującą rolę odgrywają ekspertyzy, dokonywane przez zaprzysiężonych biegłych, którym sędzia śledczy daje wskazówki, ale nie jest w stanie razem z biegłymi pracować; orzeczenia biegłych, stanowiące następnie podstawę do dalszych czynności i formułowania zarzutów oskarżenia, równie bezstronnie może uwzględnić i oskarżyciel publiczny. Chodziłoby może specjalnie o protokóły zeznań świadków i oskarżonych przesłuchiwanych przez sędziego śledczego. Pod tym względem jednakże niema żadnych podstaw do twierdzenia, że oskarżyciel publiczny zeznania zapisywać będzie „stronnie", z nastawieniem tylko na oskarżenie, skoro już obecnie w olbrzymiej ilości spraw takie właśnie zeznania, przez oskarżyciela publicznego spisywane, — nie nasuwają podobnych zarzutów, a pozatem są one przecież kontrolowane na rozprawie przez sąd orzekający, przesłuchujący dane osoby bezpośrednio.

Aczkolwiek prok. Siewierski ma całkowite zrozumienie dla sędziowskiej niezawisłości sędziego śledczego, to niezawisłość ta na tle obowiązującej procedury karnej jest znacznie ograniczona. Zasada niezawisłości sędziego opiera się na orzekaniu zgodnie z własnem sumieniem i obowiązującemi przepisami prawa, a według najlepszego zrozumienia istoty sprawy. Sędzia śledczy jednak w działalności swej związany jest ustawowo w szeregu wypadków wnioskami prokuratora. Sędzia śledczy nie może pozostawić bez uzwględnienia „prawnych" wniosków prokuratora, prawnym jest zaś każdy wniosek o dokonanie czynności, przez ustawę przewidzianej. Wniosek prokuratora o złagodzenie lub uchylenie środka zapobiegawczego jest dla sędziego śledczego wiążący. Prokurator ma prawo być obecny przy wszystkich czynnościach śledczych, — oczywiście z możnością stawiania wniosków „prawnych", czyli może wpływać na bieg śledztwa w sposób przez siebie uważany za właściwy nawet wbrew poglądom sędziego śledczego. Prokurator może przesłać sędziemu śledczemu wniosek o uzupełnienie śledztwa, chociażby sędzia wydał orzeczenie o zamknięciu śledztwa i nie widział powodów i potrzeby jego uzupełnienia. Sędzia śledczy wreszcie umarza śledztwo, jeżeli prokurator tego *zażąda* lub *na to się zgadza*, a więc postanowienie sędziego śledczego w tych wypadkach nie wypływa z własnej jego woli i poglądów. Można wszystkie te wypadki usprawiedliwić zasadą, że „śledztwo służy przedewszystkiem potrzebom oskarżenia", ale nie można dopatrzeć się w nich przejawu całkowitej

niezawisłości sędziego, bez względu na to czy śledztwo prowadzi sędzia okręgowy śledczy czy sędzia grodzki, delegowany do prowadzenia śledztwa.

W tym stanie rzeczy, uwzględniając również szereg innych argumentów przytoczonych przez prok. Siewierskiego, uważam, że celowem byłoby zniesienie całkowite instytucji sędziów śledczych.

Jednolitość władzy, ścigającej przestępców, jednolitość, której wyrazicielem stanie się prokurator - oskarżyciel publiczny — nie jako „strona" w procesie, lecz jako prawem o ustroju sądów powszechnych przewidziany strażnik prawa, kierujący się równą dla wszystkich bezstronnością, wytworzy niewątpliwie potrzebę dalszych zmian w traktowaniu przez sądy orzekające dowodów, zebranych w postępowaniu przygotowawczem karnem, — a to w związku z możnością odczytywania na rozprawie takich części akt, które dzisiaj sędzia wyrokujący ma możność nieoficjalnie przeczytać, oficjalnie zaś nie wolno mu ich zyżytkować.

Zaznaczyć jednocześnie z całym naciskiem należy, że ochrona praw oskarżonego, związana z możnością pozbawienia go wolności wyłącznie na podstawie postanowienia sądu, oraz z możnością składania zażaleń do sądu na pewne ściśle określone czynności prokuratora, musi być w odpowiedni sposób przy projektowanej reformie zagwarantowana i zasadniczo w przepisach potraktowana, albowiem nie chodzi tu bynajmniej o postawienie oskarżonego w gorszy stan środków obrony, lecz o realizację należytego ścigania przestępców i wyeliminowanie z procesu karnego tych fikcyj prawnych, które utrudniają pracę sądową a niejednokrotnie paczą obraz prawdy materjalnej.

WACŁAW BLUTSTEIN.

Jeszcze o projektowanej nowelizacji Ustawy Karnej Skarbowej

W oczekiwaniu nowelizacji U. K. S. pomieściłem w Nr. 5/1934 „Głosu Sądownictwa" uwagi o pożądanych zmianach („Jakie artykuły Ustawy Karnej Skarbowej należałoby zmienić?"). Od czasu ogłoszenia wymienionego artykułu przeszedł rok zgórą. Przez ten czas praktyka sądowa ujawniła dalsze luki i niedociągnięcia Ustawy Karnej Skarbowej, co w związku z zaznajomieniem się z jej nowym projektem i zarzutami przeciwko moim uwagom nasunęło mi szereg nowych myśli, będących przedmiotem niniejszego artykułu.

Podstawą nowelizacji U. K. S. powinno być przystosowanie jej do ogólnych zasad ustawodawstwa karnego i do pojęć czasu. Z tego punktu widzenia niedopuszczalnem jest uważanie każdego czynu, karanego wg. U. K. S. za przestępstwo bez rozróżnienia wykroczenia od występku (art. 1 U. K. S.), a w związku z tem dowolna jest właściwość władz skarbowych i sądowych (art. 137 U. K. S.). Sposób podziału tej właściwości łącznie z charakterem kar za niektóre przestępstwa skarbowe mało ma wspólnego z dążeniem do wytępienia tych przestępstw i z pojęciem kary, a jeżeli jest specjalnie broniony przez władze skarbowe, to można to tłumaczyć jedynie względami o charakterze wewnętrzno-administracyjnym. Do właściwości władz skarbowych należą sprawy, w których grozi jedynie kara pieniężna lub konfiskata. Jeżeli oprzeć się na art. 1 rozp. Prez. R. P.

z dnia 22 marca 1928 r. (poz. 365) o postępowaniu karno-administracyjnem, to władze skarbowe będą orzekać w sprawach o wykroczenia, a sądy w sprawach o przestępstwa (występki). A więc władze skarbowe będą wydawały orzeczenia karne za czyny, zagrożone grzywną do 3000 zł. i karą aresztu do 3-ch miesięcy lub jedną z tych kar, albo karą pieniężną bez ograniczenia, o ile jej wymiar jest uzależniony od jedno lub wielokrotnej uszczuplonej należności, wartości przedmiotu lub innej podobnej podstawy. Należy tu nadmienić, że oczywiście wykroczenia, zagrożone karą pozbawienia wolności ponad 3 miesiące aresztu, ze względu na okoliczności obciążające z art. 24 — 29 U. K. S. stają się przestępstwami. Do wykroczeń skarbowych należy stosować ogólną część Pr. o w., o ile U. K. S. nie stanowi inaczej. W praktyce nie odbiegnie to bardzo od ustalonych przepisów U. K. S., ale zato nowe rozgraniczenie znajdzie oparcie w ustawach karnych, regulując raz na zawsze właściwość czynów karno-skarbowych i dając możność w razie nastręczających się w danej sprawie wątpliwości szukać ich rozwiązania w ogólnych przepisach karnych.

Ze względu na szczególny charakter spraw karno-skarbowych należy zwrócić uwagę na wypadki wyjątkowej właściwości rzeczowej, przytoczone w art. 138 U. K. S. Według tego ostatniego, sprawy przechodzą do właściwości sądowej w trzech przypadkach: w razie zbiegu jednoczynowego z przestępstwem ogólnem, zaaresztowania obwinionego lub żądania władzy skarbowej przełożonej w stosunku do władzy orzekającej. Jeżeli zważymy, że czyny karalne dzielą się na przestępstwa (zbrodnie i występki) i wykroczenia, to pierwszy z tych wypadków może dotyczyć tylko jednoczynowego zbiegu wykroczenia skarbowego z ogólnem przestępstwem, co ze względu na technikę sądzenia będzie pożądane, a stanowić będzie odchylenie od art. 11 postępowania karno-administracyjnego, zakazującego sądzenia łącznie wykroczeń i przestępstw. Przy zbiegu przestępstw skarbowych z ogólnemi art. 138 jest zbyteczny, gdyż i bez niego przestępstwa te, jako takie, muszą być rozstrzygane przez sądy. Zbieg jednoczynowy wykroczeń skarbowych z wykroczeniami ogólnemi jest przeważnie z natury rzeczy niemożliwy, a tam, gdzie jest możliwy, zmienia się na pomoc lub poplecznictwo w sensie art. 6 i 7 U. K. S. Należałoby tylko w związku z projektowanym tu podziałem przewinień skarbowych na przestępstwa i wykroczenia uzupełnić art. 17 Pr. o w. przez dodanie po słowie: „przestępstwa" słów: „lub wykroczenia skarbowego". Co do drugiego wypadku, to zaaresztowanie obwinionego[1]) nie może mieć znaczenia dla zmiany właściwości rzeczowej, gdyż o pozbawieniu wolności obwinionego i o czasie trwania aresztu decydują nie władze skarbowe, lecz sąd. Trzeci wypadek — żądanie władzy skarbowej znajduje uzasadnienie w możliwości skomplikowanego charakteru wykroczenia skarbowego lub wysokiego stanowiska obwinionego, lecz ze względu na autorytet sądu i niedopuszczalność nieusprawiedliwionego powyższemi warunkami przekazywania mu spraw, należałoby decyzję co do takiego przekazywania uzależnić od zarządzenia Ministra Skarbu. Oprócz tego sądowa właściwość rzeczowa powinna mieć miejsce zawsze przy stosowaniu art. 277 U. K. S. i rozpoznawaniu winy zmarłego, o czem niżej.

Oprócz podziału właściwości rzeczowej między administrację i sąd, należałoby, abstrahując od pełnomocnictw Ministra Sprawiedliwości, określonych w art. 211 § 2 U. K. S., ustalić te wypadki, któreby ustawowo by-

[1]) Według U. K. S. obwinionym jest ten, przeciwko komu wdrożyły postępowanie karne władze skarbowe, oskarżonym — ten, przeciwko komu wdrożono postępowanie karne sądowe.

ły wyłączone z właściwości sądów okręgowych i zaliczone do właściwości sądów grodzkich. Do tych wypadków powinny być zaliczone wszystkie wykroczenia skarbowe i niezależnie od tego, przez jaką instancję skarbową zostały te orzeczenia wydane, ze względu na to, że w sprawach, należących do właściwości niższych instancyj skarbowych, orzeczenia wydają nieraz według swego uznania wyższe instancje skarbowe. Szłoby to po linji odciążenia sądów okręgowych przez zwolnienie ich od obowiązku rozpoznawania małoważnych spraw karno-skarbowych.

Przechodząc do wymiaru kary, muszę przedewszystkiem odeprzeć pewien zarzut, a właściwie sprostować pewne nieporozumienie, szkodliwe stanowczo dla wymiaru sprawiedliwości w sprawach skarbowych. Jest to rozpowszechniona obawa przed przerostem fiskalizmu. Pod wpływem lub pod płaszczykiem tej obawy dąży się do łagodzenia kar w sprawach skarbowych i dążenie to dotyczy wszystkich bez różnicy przestępstw skarbowych. Należy jednak zważyć, że przestępstwa skarbowe dzielą się na dwa duże działy: na przemyt, mający charakter zewnętrzny i na pozostałe przestępstwa skarbowe o charakterze terytorjalno-wewnętrznym. Zarzut fiskalizmu nie może wcale dotyczyć przemytu, gdyż nie chodzi tu o fiskus (dochody z kar za przemyt mają znaczenie wypadkowe, pochodne), lecz o gospodarczą politykę państwową: drzwi otwartych czy też barjer celnych. Jeżeli ustalona zostanie polityka drzwi otwartych w pełnem znaczeniu, to przemytu nie będzie. W przeciwnym razie, jeżeli przemysł miejscowy i handel wymagają dla swego rozwoju barjer celnych, to nakłada się cło na towary zagraniczne, wydaje zakazy celne, a ponieważ opłaty i kary celne wpływają do Skarbu Państwa, stwarza się pozór fiskalizmu, który w sprawach przemytu nie ma zupełnie miejsca. Rozważając kwestję kary za przemyt, nie wolno mówić o fiskaliźmie, bo tem wprowadza się w błąd tych, co się na sprawach skarbowych dokładnie nie znają.

Fiskalizm — to w teorji dążenie, a w praktyce przepisy, omawiające zasady i sposoby zdobycia dostatecznych funduszów dla Skarbu Państwa, jako niezbędnych dla administracji i obrony kraju. Tutaj tylko może być mowa o nadmiernem zaciskaniu śruby podatkowej. O ile chodzi o kary w dziedzinie U. K. S., to sama kwestja śruby podatkowej jest rzeczą prawie obojętną. Należy się jedynie zdecydować, czy ustanawiać dany monopol czy nie, i skoro się go ustanowiło, trzeba być konsekwentnym i wymierzać kary nie fikcyjne, lecz prawdziwe, zmierzające do unicestwienia usiłowań obejścia przepisów monopolowych. Wydając zakazy i jednocześnie wyznaczając kary nieznaczne, mało odczuwalne, nie wywołujące wrażenia, nie tylko nie ochrania się ustanowień monopolów, lecz się je podrywa, gdyż szerzy się demoralizację i przyczynia się do rozwoju przestępstw fiskalnych. Niema takiego interesu państwowego lub społecznego, któryby upoważniał do zmazywania lewicą tego co napisała prawica, a szczególnie gdy w grę wchodzi ustawodawstwo. Dlatego też, jeżeli chodzi o U. K. S., to przeciwnicy fiskalizmu mogą walczyć o przepisy dyspozycyjne, ale nie mają prawa utrącać sankcyj karnych, obracając w ten sposób okólną drogą wniwecz same zakazy.

Wracając do przemytu, uważam, że kara pieniężna, jako jedyna obecnie kara za przemyt z winy umyślnej, nieobciążony żadnemi specjalnemi kwalifikacjami, jest całkiem nieodpowiednia. Nie wchodząc w to, czy i w jakich krajach kara za zwyczajny niekwalifikowany przemyt jest połączona z pozbawieniem wolności, interes gospodarczy Polski wymaga, aby nie lekceważono nakazów ustawowych na terenie skarbowym. Zakaz przemytu, najważniejszego przestępstwa z U. K. S., ustanowiony został nie dla

formy, lub gwoli zwyczajowi, nie dla samej retorsji, lecz dla ochrony istotnych interesów Państwa, pośrednio związanych z jego istnieniem. Ponadto przemytem zajmują się przeważnie ludzie, nie posiadający żadnego majątku, z których nie da się ściągnąć nietylko kary pieniężnej, lecz nawet kosztów sądowych. Majątek zaś tych, którzy go posiadają, jest dla władz niedostępny, ponieważ jego właściciele skutecznie go ukrywają. Kara zastępczego aresztu z powodu swego warunkowego charakteru, nie czyni efektu na przemytnikach i nie jest przez nich poważnie traktowana, a to tembardziej, że z powodu niezamożności skazanego często ulega darowaniu w drodze łaski. Za przemyt powinna być przewidziana bezwzględnie kara więzienia do lat trzech, a najmniej do lat dwóch. Jeżeli władzom skarbowym chodzi o cudzoziemców, dla których władze posuwają uprzejmość zbyt daleko, lub wracających z zagranicy naszych obywateli, którzy nie mogą się oprzeć pokusie przemycenia drobnych rzeczy dla siebie lub jako podarunków dla swoich bliskich, to wypadki te możnaby w ustawie wyodrębnić i karać za nie nieboleśnie i niehańbiąco. Dotychczasowa kara od dokonywania przemytu nie powstrzymuje, a dzieje się to ze szkodą dla Państwa. Kara, nie dająca pożądanego wyniku, mija się z celem i wprowadza w błąd władze oraz zainteresowane w tem społeczeństwo.

Poruszę następnie niewłaściwość kar i ich różniczkowanie przy stosowaniu art. 24 — 29 U. K. S., omawiających okoliczności obciążające. Wszystkie te okoliczności są tego rodzaju, iż trudno pojąć, dlaczego za wyjątkiem jednego wypadku finansowania przestępstwa skarbowego przez spółkę przewidziana jest kara aresztu, a nie więzienia i dlaczego areszt ten nie przekracza dwóch lat. Okoliczności obciążające, jak recydywa, zawodowość, zaopatrzenie w broń i organizacja dają przestępcy ogromne prerogatywy i możliwości, to też w walce z niemi należy przeciwstawić normalna karę wyznaczoną za ogólne przestępstwa, czyli więzienie do lat 5-ciu. Niema również racjonalnej podstawy do różniczkowania kary w zależności od każdej z przytoczonych okoliczności. Przy rozpięciu kary więzienia od 6 miesięcy do 5 lat sąd będzie miał sam możność właściwego jej zastosowania zależnie od wagi danego wypadku. Jest to szkodliwy przeżytek, ubliżający powadze sądu, jako dowód braku odpowiedniego względem niego zaufania. Redakcja tych artykułów też pozostawia wiele do życzenia. Art. 24 U. K. S., mówiący o recydywie, wymaga dla tej kwalifikacji dwukrotnego uprzedniego odbycia kary za przestępstwa skarbowe. Jest to reminiscencja z k. k. 1903 r., a właściwie poprzedzającej go ustawy o karach głównych i poprawczych. Niema potrzeby dla recydywy aż dwóch poprzedzających wyroków. Wiadomo, że rzadko się zdarza, ażeby za pierwszym razem dokonania przestępstwa winowajca został ujawniony. Art. 60 K. K. wymaga dla recydywy jednego poprzedzającego wyroku (odbytego w całości lub przynajmniej w ⅓ części), to też i dla recydywy według U. K. S. wystarczy, jeżeli kto po jednokrotnem odcierpieniu przynajmniej w trzeciej części kary za przestępstwo, przewidziane w U. K. S., a popełnione z winy umyślnej, dopuszcza się takiegoż przestępstwa w ciągu 5-ciu lat od pierwszego ukarania. Art. 25 mówi o przestępstwie zawodowem, niewiadomo jednak dlaczego wymaga oprócz cech zawodowości, przewidzianej w K. K., jeszcze dwóch wyroków albo jednoczesnego sądzenia za trzy przestępstwa. Ileż to razy sąd, mając do czynienia z oskarżeniem o jedno przestępstwo skarbowe przy braku przepisowej recydywy (poprzedniego ukarania), posiada dostateczne dane i zupełne przekonanie co do tego, że oskarżony działał zawodowo. Należy przeto art. 25 U. K. S. uzgodnić z art. 60 K. K. i karać więzieniem za wszelkie zawodowe, jak również nałogowe lub z na-

wyknienia dokonane przestępstwo skarbowe. Jasnem jest, że art. 25, jak i wszystkie artykuły od 24 do 29 włącznie, mogą być stosowane tylko w wypadkach winy umyślnej. Co się tyczy art. 27 U. K. S., to wobec napozór drobnej, w rzeczywistości zaś istotnej zmiany redakcji tego artykułu w porównaniu z U. K. S. z 1926 r. oraz wyjaśniającego orzeczenia Izby II Sądu Najwyższego z dn. 15. VI. 1934 r. (2K. 592/34 — zbiór orzeczeń zesz. I/35 r. poz. 20), wbrew memu poprzedniemu mniemaniu, muszę zgodzić się, że artykuł ten w razie niemożności stosowania art. 166 K. K. z powodu braku organizacji lub innej przyczyny, ma swoje znaczenie, jednak §§ 2 i 3 tego artykułu są zbędne. W art. 28 U. K. S. należałoby usunąć słowa: „celem zagrożenia osobistemu bezpieczeństwu organów władzy, powołanych do przeciwdziałania przestępstwu", jako krępujące sędziego. Kto przy pełnieniu przestępstwa jest zaopatrzony w broń, tego obciąża domniemanie występnego celu posiadania broni i nie potrzeba mu udowadniać tego, co jest samo przez się jasne, a czego pozytywnie ustalić w większości wypadków niema możności. Wreszcie art. 29 U. K. S., chociaż rzadko, ale może mieć zastosowanie, szczególnie gdy chodzi o udział w przestępstwie dwóch osób, a więc nie może być mowy o związku; jednak kazuistyczna redakcja tego artykułu nie może się ostać. Wystarczy jako kwalifikacja sama okoliczność finansowania przestępstwa skarbowego dla tego, kto je finansował. To zaś, czy finansującą była osoba fizyczna, czy prawna, czy było zapewnienie odszkodowania na wypadek niepowodzenia, nie może stanowić osobnej kwalifikacji, a może tylko wpłynąć na karę w granicach jej ustawowego wymiaru. Przy takiem skorygowaniu art. 24 — 29 łatwem będzie zawarcie ich treści w jednym artykule pod pewną ilością punktów i ustanowienie dla nich wszystkich jednej i tej samej kary (więzienia od sześciu miesięcy do pięciu lat), licząc w tem i wypadki przemytu. W ten sposób za przemyt niekwalifikowany byłaby wyznaczona oprócz pieniężnej kara więzienia do lat 3, najmniej 2, w razie zaś okoliczności obciążającej narówni z innemi przestępstwami skarbowemi—do lat 5-ciu. Do okoliczności obciążających, przytoczonych w U. K. S., należałoby dodać udział urzędnika państwowego lub samorządowego w przestępstwie skarbowem, a szczególnie urzędnika celnego lub skarbowego, jednak z tą różnicą co do kary, że za udział w takiem przestępstwie powinien on odpowiadać poza karą pieniężną jeszcze więzieniem od 6-ciu miesięcy do lat 5-ciu, a za udział w przemycie lub w kwalifikowanem z art. 24 — 29 innem przestępstwie skarbowem — więzieniem do lat 15-tu. Będzie to kara za gospodarczą zdradę stanu ze strony przedstawiciela władzy, który, zamiast bronić od przestępstwa, sam je popełnia. Również należałoby uznać za okoliczność obciążającą dla każdego uczestnika przestępstwa skarbowego, uzasadniającą dodatkową karę więzienia do lat 5-ciu, świadomość, że w temże przestępstwie bierze udział urzędnik państwowy lub samorządowy.

Jako pozostałość zbyt liberalnych pojęć należy uznać przepisy art. 44 i 38 U. K. S. Chodzi tu o śmierć oskarżonego, względnie obwinionego. Dotychczas uchyla ona wszelką odpowiedzialność nie tylko ze strony oskarżonego, lecz nawet ze strony osoby odpowiedzialnej, o ile nastąpiła przed uprawomocnieniem się wyroku. Uważam takie stanowisko za niesłuszne, o ile dotyczy kar pieniężnych. Jeżeli ktoś wzbogacił siebie albo osobę fizyczną lub prawną, w której interesie działał, zapomocą przestępstwa skarbowego, to z jakiej racji śmierć jego ma zapewniać spadkobiercom lub jego pracodawcy, albo wspólnikom przedsiębiorstwa, niezasłużone, a nabyte ze szkodą dla społeczeństwa zyski, i co może stać na przeszkodzie ściągnięciu kary pieniężnej z jego spadku lub z majątku tych, którzy z przestępstwa

korzystają (bo takie jest założenie art. 33 i nast. U. K. S.). W razie śmierci oskarżonego powinno się ustalić, czy i jaki pozostał po nim majątek i w wypadku pozytywnym lub jeżeli jest osoba odpowiedzialna — przeprowadzić rozprawę sądową w celu stwierdzenia winy lub niewinności zmarłego. Uznanie winy pociągnie za sobą wymierzenie kary pieniężnej, która zostanie ściągnięta z majątku, pozostałego po zmarłym lub z osoby odpowiedzialnej, a w razie jej śmierci, z majątku po niej pozostałego. Jako potwierdzenie słuszności tego założenia mogę wskazać niedawny wypadek ogromnych nadurzyć skarbowych na korzyść pewnej znacznej firmy, które zostały zanulowane z powodu przedwczesnej śmierci obwinionego.

Jeżeli art. 38 i 44 U. K. S. można uważać za niepożądany przeżytek, to art. 49 § 2 w obecnej jego redakcji, po raz pierwszy pomieszczony w U. K. S. 1932 r., a więc zupełnie nowy, należy zmienić, jako wprost w obecnej formie niemożliwy, orzeka bowiem karę w wypadku braku jakiejkolwiek winy. Powstanie tego przepisu tłumaczy się prawdopodobnie tem, że wymagania Sądu Najwyższego dla uznania winy nieumyślnej są dosyć wysokie i nie obejmują wypadku o charakterze negatywnym, gdy naprzykład deklarujący nie poczynił sam uprzednio starań, ażeby przy odprawie celnej deklaracja odpowiadała rzeczywistości. Ta to nieznaczna wina, stojąca poniżej pojęcia winy nieumyślnej i będąca przyczyną powstania § 2 art. 49, o ile chodzi o sprawy skarbowe, wymaga ukarania. Wynika to ze szczególnych warunków przestępstw skarbowych. Importer polski ma możność porozumienia się z zagranicznym eksporterem na niekorzyść Skarbu i bardzo często nie można mu wtedy dowieść ani winy umyślnej, ani nieumyślnej; ale z drugiej strony tenże importer ma możność poczynienia kroków, chociażby pod postacią pewnych zastrzeżeń w umowie z eksporterem, ochraniających od nielegalnego wprowadzenia towaru do Polski. Jednak redakcja wymienionego § 2 jest niedopuszczalna. Możnaby jedynie w tym wypadku przenieść ciężar dowodu na deklaranta. Wtedy przepis ten mógłby mieć takie mniejwięcej brzmienie: „W wypadku, jeżeli niezgodne z rzeczywistością zadeklarowanie przedmiotu nastąpiło bez ustalenia winy nieumyślnej, a deklarant nie może wykazać, że poczynił starania w celu niedopuszczenia do nielegalnego wprowadzenia towaru na obszar celny Polski, orzeka się karę pieniężną od 20 do 2.000 złotych“. W razie recydywy w analogicznym wypadku nieprzezornej deklaracji nabiera siły domniemanie o nieprzypadkowym charakterze takiego braku niezapobiegliwości ze strony importera i dlatego wskazanem byłoby wtedy podwyższenie kary pieniężnej przynajmniej do 20.000 złotych.

Potwierdzając poza tem uwagi, poczynione przeze mnie w poprzednim wyżej wymienionym artykule, a szczególnie o krzywdzącej nieżyciowości obecnej redakcji przepisów, ścigających bezwzględnie drobną nielegalną loterję, wytwarzanie wyrobów tytoniowych (papierosy) na zamówienie i rachunek innych osób z dostarczonego przez nie tytoniu oraz sprzedaż zapalniczek, niezaopatrzonych w znaczek podatkowy, jak również minimalną uprawę tytoniu (często bezwiedną), zajmę się poniżej pewnemi artykułami U. K. S., dotychczas przeze mnie niewspomnianemi, w kolejności ich numeracji.

W art. 36 należałoby po słowach „na osobę prawną” wstawić słowo: „firmę”, a to z tego powodu, że nie zawsze firma stanowi osobę prawną, a w sprawach karno-skarbowych ma z nią znaczenie równoznaczne. W art. 99 należałoby po słowach: „o monopolu spirytusowym“ wstawić słowa: „względnie o podatku od drożdży prasowanych lub kwasu octowego“, żeby zaś zapełnić lukę powstałą z tego niedomówienia w art. 144, należałoby

karę pieniężną w nim wskazaną podwyższyć do 3.000 złotych, jako najwyższą z kar pieniężnych, wymierzaną za małe przewinienia skarbowe w granicach Prawa o wykroczeniach. Art. 150 należałoby uzupełnić słowami: „do czasu uzyskania zabezpieczenia sądowego", ponieważ mogą zachodzić takie przeszkody natury formalnej, kiedy sąd zabezpieczenia odmówi. W art. 212 § 1 należałoby po słowach: „Właściwy miejscowo" wstawić słowa: „niezależnie od trybu rozpoznania sprawy", a to ze względu, że bez tej wstawki wobec brzmienia art. 220 § 2 (właściwie powinno być art. 219 § 2) można byłoby uznać za obowiązujący art. 642 K. P. K. w wypadkach stosowania w sprawach karno-skarbowych przepisów Kodeksu Postępowania Karnego, dotyczących postępowania w sprawach karno-administracyjnych. W praktyce okazało się, że stosowanie art. 642 K. P. K. do spraw karno-skarbowych jest niepożądane, gdyż zmusza sądy do rozpoznawania spraw, w których wszelkie dowody pochodzą z miejsc znacznie oddalonych, co wielce utrudnia rozprawę sądową. Art. 213 należałoby uzupełnić nowym § 3-im o następującej treści: „Tam, gdzie sąd grodzki posiada co najmniej dwa oddziały, albo gdy sądy grodzkie znajdują się względnie w nieznacznej od siebie odległości, wyznacza się jeden z tych sądów lub jeden oddział sądu grodzkiego do rozpoznawania spraw karno-skarbowych". Art. 215 należałoby kardynalnie zmienić. Praktyka wskazuje, że w razie zbiegu przestępstwa skarbowego z przestępstwem ogólnem zawsze oba te przestępstwa sąd rozpoznaje łącznie. Zazwyczaj okoliczności i dowody są tu tak ze sobą złączone, że, gdyby rozpoznawać każde przestępstwo oddzielnie, musiałyby oba sądy powtarzać w całości te same czynności, co dla wydziału nieskarbowego stanowiłoby pewną trudność. Poza tem powstałaby strata czasu, pracy i zbędne powtórne wzywanie tych samych świadków. Zbieg przestępstw w omawianym przypadku dotyczy przeważnie zbiegu przemytu z nielegalnym związkiem, mającym na celu przemyt, z fałszem lub też z przestępstwem urzędniczem. Trudno sobie wyobrazić, jak można te przestępstwa rozpoznawać osobno w różnych sądach lub wydziałach sądu. Nadzwyczaj rzadko się zdarza taki zbieg przestępstwa skarbowego z ogólnem, kiedy łączność między niemi jest luźna i nic nie stoi na przeszkodzie do osobnego rozpoznania każdego z nich. Dlatego też uważam, że art. 215 § 1 powinien otrzymać takie brzmienie: „W razie zbiegu przestępstwa, ulegającego niniejszej ustawie z przestępstwem ulegającem osądzeniu według innego postępowania sądowego, oba te przestępstwa ulegają łącznemu rozpoznaniu". Tutaj należałoby dodać końcową treść § 2 tegoż artykułu, poczynając od słów: „W przypadku tym sąd (wydział karny-skarbowy) może zarządzić...". Oczywiście pod przestępstwem ogólnem nie należy rozumieć wykroczeń ogólnych (nieskarbowych). Przy takim § 1 art. 215 miałby § 2 tegoż artykułu taką treść: „W takich jednak przypadkach zbiegu czy to jednoczynowego, czy to wieloczynowego, gdy odnośne czyny nie pozostają ze sobą w związku lub związek jest zupełnie luźny, każde z tych przestępstw może ulec rozpoznaniu niezależnie od drugiego". Wreszcie w art. 218 należałoby zamienić słowa: „zarządzić" na słowo: „orzec" i usunąć z niego następujące zdanie: „orzeczenie sądu karnego jest dostateczną podstawą do uzyskania względnie wykonania sądowego zabezpieczenia". Chodzi o to, że sąd karny nie zarządza zabezpieczenia na majątku oskarżonego, które sąd cywilny następnie orzeka, lecz sąd karny sam orzeka owe zabezpieczenie i to orzeczenie sądu karnego nie wymaga sankcji ze strony sądu cywilnego, a więc nie jest potrzebne w omawianym art. żadne zastrzeżenie, choćby pod postacią wymienionego zbędnego zdania.

LUCJAN CZAPOROWSKI.

O reformę obecnego ustroju sądowego

W artykule, umieszczonym w „Głosie Sądownictwa” Nr. 9 z 1935 r., p. Jan Salewicz projektuje utworzenie powiatowych sądów „okręgowo-grodzkich” w rozumieniu właściwości rzeczowej tych sądów, a także sądów apelacyjnych we wszystkich miastach wojewódzkich, a to celem przedewszystkiem utrzymania bezpośredniego kontaktu sądów z ludnością miejscową.

Powiatów na terenie Rzplitej jest około 270. Obszary powiatów są najrozmaitsze, ilość mieszkańców też jest bardzo różna, jednak liczba ich nie daje powodu do uważania, że obecny system jest błędny, gdyż odpowiednie zwiększenie ilości sędziów na danym terenie załatwia sprawę. Wybrałem dowolnie z różnych krańców Polski 12 powiatów, które dają pewien obraz trudności, może nawet w dobie obecnej nieprzezwyciężonych, dla zastosowania systemu, proponowanego przez p. J. Salewicza:

nazwa powiatu	przestrzeń	ilość mieszkańców (około)	Pn. Pł. Ws. Z. odległość granic powiatu (około)
Kalisz	1480 km²	182.000	130 — 60 klm.
Lublin	1916 „	236.000	60 — 40 „
Kowel	5728 „	172.000	120 — 110 „
Łódź	883 „	112.000	40 — 25 „
Luboml	2004 „	58.000	80 — 40 „
Konin	1313 „	113.000	45 — 40 „
Grodzisk	430 „	36.000	25 — 25 „
Kościerzyna	1177 „	51.000	40 — 55 „
Katowice	170 „	240.000	40 — 40 „
Kraków	699 „	107.000	40 — 45 „
Kałusz	1183 „	89.000	90 — 20 „
Grodno	4743 „	161.000	145 — 60 „

Można przyjąć, że odległość od sądu do 25 klm. sprzyja bezpośredniemu kontaktowi z ludnością, bo przy względnie dobrej komunikacji istnieje możliwość przyjazdu do sądu, załatwienia sprawy i powrotu do domu w ciągu jednego dnia (aczkolwiek odległość ta wydaje mi się zbyt wielka, podaję ją dlatego, że taka jest tendencja naszego, — obecnego ustawodawstwa), przeto gdyby miasto powiatowe znajdowało się pośrodku powiatu, to przyjąćby można, że przestrzeń około 2.300 klm.² byłaby dla tej koncepcji dogodna. Niestety jednak rozmieszczenie miast powiatowych nie jest tak dobre, mają one raczej skłonność umieszczania się na krańcowych punktach powiatu, tak, naprzykład, Grodno leży od strony zachodniej o 3 klm. od granicy powiatu, na północ i południe przeszło po 70 klm., na wschód około 50 klm. Kształty powiatów daleko odbiegają od tego ideału i gdyby wziąć krańce powiatów w stosunku do położenia miast powiato-

wych, to dla koncepcji p. Salewicza zostałoby 6 powiatów na wspomnianych 12. We wszystkich prawie powiatach województw: poleskiego, wileńskiego, wołyńskiego, lubelskiego, białostockiego, większości kieleckiego, warszawskiego, łódzkiego i pomorskiego, system ten zastosowaćby się nie dał, bowiem odległości od sądów byłyby zbyt duże i z konieczności trzebaby zarządzać sesje wyjazdowe I-ej instancji lub wykładać b. znaczne koszty na zwrot świadkom za stracony czas, koszty przejazdu i sprowadzanie oskarżonych pod przymusem; sądzić należy, że sesje wyjazdowe przy tym systemie nie zniknęłyby, lecz ilość ich bardzo wydatnieby wzrosła. Ta sama sytuacja, jeśli chodzi o sądy apelacyjne. Wspomniana przez p. Salewicza odległość od sądów apelacyjnych 400 klm. zmniejszyłaby się w niektórych przypadkach do 300 klm, ale czy i wtedy możnaby mówić o kontakcie z ludnością? Rekwizycje musiałyby istnieć w dalszym ciągu, a sądy apelacyjne i obecnie sesyj wyjazdowych przecie nie urządzają. Dziś niektóre sądy grodzkie spowodu wielkich odległości zmuszone są do urządzania sesyj wyjazdowych.

A teraz kwestja kierownictwa w takim sądzie okręgowo-powiatowym. Kierownik sądu miałby rozdzielać sprawy pomiędzy sędziów, zatem każdą musiałby znać, czy jest zawiłą czy nie, bo rozmiary rzadko kiedy decydują w tym względzie odgrywają rolę; wątpliwem jest pozatem czy kierownik byłby w stanie znać wszystkie sprawy. Młodsi sędziowie mieliby sądzić sprawy nieskomplikowane, bardziej doświadczeni starsi — zawiłe; w rzeczywistości istniałaby prawdopodobnie tendencja do przekazywania spraw cięższych właśnie na sędziów młodszych, którzy się jeszcze nie napracowali.

Narzeka p. Salewicz na majoryzowanie przy kompletowem rozstrzyganiu sprawy trzeciego sędziego, który jest innego zdania, jednak przy rozpoznawaniu spraw w postępowaniu doraźnem dopuszcza komplet składający się z dwu sędziów: przewodniczącego i sprawozdawcy, godząc się na to, by przewodniczący w części, dotyczącej orzeczenia o karze, zmajoryzował sędziego sprawozdawcę. Czy jednoosobowe sądzenie jest lepsze czy kompletowe, rozstrzygnąć trudno. Uważam jednak, że sprawy drobne, proste tak karne jak i cywilne mogłyby być rozstrzygane jednosobowo, bez żadnej szkody a nawet z pożytkiem dla wymiaru sprawiedliwości, ale sprawy skomplikowane należałoby rozstrzygać kompletowo z tem, że każdy sędzia, biorący udział w komplecie, powinien znać należycie sprawę, a tylko techniczny podział pracy przy pisaniu wyroków i ich uzasadnień winien uskuteczniać przewodniczący; sądzę pozatem, że sprawa, która już została rozstrzygnięta przez sąd jednoosobowy, powinna zawsze znaleźć się na posiedzeniu kompletowem instancji odwoławczej. W każdym razie uważam, że, chcąc dzisiejszy ustrój sądownictwa do pewnego stopnia zreformować, trzeba wszystkie związane z tem kwestje gruntownie przestudjować, następnie wypróbować na niewielkim odcinku państwa i dopiero, gdy wyniki okażą się dobre, na cały kraj przerzucić.

Słusznie wreszcie, zdaniem mojem, twierdzi autor, że sądy jednoosobowe grodzkie nie odpowiadają wymogom należytego wymiaru sprawiedliwości, byłoby więc celowe zwiększanie ilościowe składu osobowego sądów grodzkich, nie zaś ich rozdrabnianie. Należałoby koniecznie wprowadzić w sądach grodzkich specjalizację; jedni sędziowie sądziliby sprawy cywilne, inni — karne, dzisiejszy bowiem system kładzenia na barki sędziego grodzkiego wszystkiego nie daje dobrych wyników, rodzi się dyletantyzm i powierzchowność.

GLOSSA

Na marginesie orzeczenia S. N. do art. 411 i 250 § 1 K. P. C.

W Nr. 4/35 Głosu Sąd. (str. 325) zamieszczono pod nagłówkiem: „Zasada bezpośredniości dowodu“ orzecz. S. N. z dn. 10.VIII. 1934. C. I. 903/34 w następującym skrócie: „Nie przeczy zasadzie bezpośredniości dowodu fakt innej oceny przez II instancję aniżeli przez I inst. świadków, zbadanych w I inst.“ przyczem powołano przepisy art. 411 i 250 § 1 K. P. C.; orzeczenie to świadczy o zmianie dotychczasowego stanowiska S. N.

Wprawdzie dotychczasowa judykatura w danej kwestji (a to orzeczenia III. 1 Rw. 872/26 — 466/28 — 447/28 — 534/29 — 452/29 — 1545/29 — 1211/29 — 1371/29 — 2734/29 — 153/30 — 2308/31 i wiele innych) odnosiła się do poaustr. procedury cywilnej (§§ 488 i 498) — nie da się jednak zaprzeczyć, że art. 411 K. P. C. w związku z art. 250 i 252 K. P. C. wzorowany był na odpowiednich przepisach § 498 w związku z §§ 272 i 276 a. p. c. W szczególności § 498 a. p. c. stanowił, że sąd. apel. oprze swe rozstrzygnięcie na wynikach rozprawy i dowodów w wyroku I inst. ustalonych, o ile one przez samą rozprawę apelacyjną nie doznały sprostowania (czyli zmiany). Uzupełnienie tego przepisu stanowił § 488 a. p. c., że sąd apel. może powtórzyć lub uzupełnić dowody w I inst. przeprowadzone oraz bezskutecznie w I inst. zgłaszane dowody dodatkowo przeprowadzać, jeżeli okaże się to potrzebnem do rozpoznania wniosków apelacyjnych.

Jak z tego widać, redakcja art. 411 K. P. C. poza nieznacznemi różnicami stylistycznemi odpowiada prawie dosłownie treści § 498 a. p. c., podczas gdy treść § 488 a. p. c. ujęta jest krótko w przepisie art. 417 K. P. C. stanowiącym, iż przepisy o postępowaniu przed sądem okr. (I inst.) mają odpowiednie zastosowanie do postępowania apelacyjnego, co rozumieć należy tak, że również przepisy o dowodach zachowują i w II inst. pełną moc, o ile sąd. apel. w razie nierozpoznania istoty sprawy przez sąd I (art. 408 § 2) postanowi, korzystając z upoważnienia ustawy (art. 412 § 2) sam rozpoznać sprawę dla uniknięcia odesłania jej w myśl art. 412 § 1 do sądu I inst. Wówczas bowiem — oczywista w granicach wniosków apelac. (art. 395 i 408 § 1) — Sąd II inst. będzie zmuszony często w tym zakresie, w jakim Sąd I sprawy nie rozpoznał (lub mylnie rozpoznał), albo dla zbadania podstaw apelacji i przytoczonych w niej nowych faktów i dowodów (art. 395 § 2) bądź ponowić dowody już w I inst. przeprowadzone w celu ich uzupełnienia np. przesłuchać świadków, biegłych, strony na pewne okoliczności pominięte lub przeoczone przez pierwszego sędziego, bądź też te nowo przytoczone dowody przeprowadzić, skoro uzna, że bez tego sprawa nie może być należycie rozpoznana. W toku tego postępowania sąd. apel. stosownie do art. 417 będzie musiał stosować zasadę bezpośredniości rozprawy wyrażoną w art. 252 § 1 K. P. C. odpowiadającym przepisowi § 276 a. p. c., tudzież ocenić wyniki tych nowo lub dodatkowo przeprowadzonych dowodów, ich wiarygodność i moc dowodową, a to według własnego swobodnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału (art. 250 § 1 K. P. C.), czyli jak się wyraża § 272 a. p. c. „przy troskliwem uwzględnieniu wyników całej rozprawy“, dodając, że w uzasadnieniu rozstrzygnięcia wyjawi sąd, „jakie okoliczności i rozważania na jego przekonanie stanowczo wpłynęły (por. art. 351 K. P. C.)

Z powyższego okazuje się, że sąd apel. w swej czynności rozpoznawczej (cognitio judicis) ma w tym wypadku te same obowiązki co sędzia I, — musi zatem w myśl art. 351 K. P. C. ustalić podstawy faktyczne swego rozstrzygnięcia przez wskazanie faktów. które uznał za udowodnione i dowodów, na jakich się oparł (czyli poczynić ustalenia faktyczne) oraz wyjaśnić podstawę prawną wyroku z przytoczeniem przepisów prawa (o ile na żądanie strony lub z urzędu zajdzie potrzeba sporządzenia pisemnego uzasadnienia wyroku w myśl art. 354 K. P. C.). Te ustalenia faktyczne sądu apel. będą się często różniły od ustaleń poczynionych przez Sąd I, o ile—jak to przewiduje art. 411 K. P. C. — zajdzie zmiana co do wyników postępowania pierwszosądowego w postępowaniu przed sądem apelacyjnym (w braku bowiem takiej zmiany sąd. apel. zaakceptuje ustalenia faktyczne I Sądu i wyrok jego zatwierdzi, chyba że z tych przesłanek faktycznych wyciągnie inne konkluzje pod względem prawnym i zmieni prawną podstawę wyroku, przez co i sentencja jego może ulec zmianie). Zmiana ustaleń faktycznych pociągnie w przeważnej części wypadków zmianę samego wyroku i zmiana ta znajdzie pełne uzasadnienie w odmiennych wynikach postępowania przed sądem apel. Aby jednak do takiej zmiany doprowadzić, musiał sąd apel. podjąć się samoistnego tworzenia nowych odmiennych ustaleń faktycznych na tej samej drodze, jaką ustawa wytknęła dla sędziego I. Bez tego—zmiana przez sąd apel. ustaleń

faktycznych Sądu I byłaby dowolnem przekreśleniem zasady swobodnej oceny dowodów z art. 250 K. P. C. w stosunku do Sądu I, opartej wszakże na wszechstronnem rozważeniu całego zebranego materjału i na własnem przekonaniu sędziego o mocy dowodowej i wiarygodności dowodów.

Skoro więc dotąd Sąd Najw. wobec zupełnie identycznych dyspozycyj dawnej ustawy stale od szeregu lat stał na stanowisku niedopuszczalności zmiany ustaleń faktycznych pierwszosądowego wyroku przez sąd. apel. bez ponowienia czy uzupełnienia dowodów in apellatorio (choćby częściowego), czyniąc wyjątek jedynie w wypadku, gdy dane ustalenie opierało się na dowodach przeprowadzonych przez sędziego wezwanego, czyli nie bezpośrednio, gdy zatem oba sądy równorzędne miały warunki do suwerennego stosowania zasady swobodnej oceny wyników dowodowych „w związku z całością stanu faktycznego sprawy" (art. 248 K. P. C. — §§ 272, 327, 374 i 378 a. p. c.) — musi budzić zaciekawienie w całym świecie prawniczym, jakie to powody skłoniły Sąd Najw. do odstąpienia od zasadniczego w tej mierze dotychczasowego stanowiska, które sądy b. zaboru austr. przywykły już uważać za dogmat.

Lakoniczna teza na wstępie przytoczona, bez uzasadnienia, nie daje podstawy należytego jej zrozumienia, a chociaż wspomina tylko o zasadzie bezpośredniości, której rzekomo nie przeczy odmienna ocena dowodów przez Sąd II inst. i nie wiadomo, czy w danym wypadku ta odmienna ocena była poprzedzona powtórzeniem lub uzupełnieniem dowodów czy nie — to jednak powołany przy niej także przepis art. 250 § 1 K. P. C. każe się domyślać, że w grę wchodzi pogwałcenie tego właśnie przepisu ustawy, na co wskazuje też treść uchwały powziętej na zebraniu plenarnem Sędziów Izby Cywilnej Sądu Najw. z 23. II. 1935 (C. Prez. 51/34.) uznanej za zasadę prawną a zamieszczonej pod II w Nr. 7/8 zeszytu „Głosu Sąd." z r. 1935 na str. 593, pod nagł.: „W kwestji podstaw ustaleń faktycznych w II inst.", która brzmi: „Sąd II inst. władny jest na zasadzie art. 411, 250 i 417 K. P. C. ocenić odmiennie od sądu I inst. wyniki postępowania w tej instancji *nawet bez ponowienia lub uzupełnienia dowodów w przewodzie apelacyjnym*". I tu brak uzasadnienia nie pozwala wniknąć w pobudki, jakiemi kierował się Sąd Najw., ale tu już jasno i dobitnie występuje nowa odmienna od dotychczasowej teza o dopuszczalności zmiany ustaleń faktycznych I Sądu, brak bowiem wzmianki o tem, że ta odmienna ocena wyników postępowania ograniczona jest do oceny pod względem prawnym, a nie dotyka oceny pod względem faktycznym.

Wiktor Wasserman.

Kara śmierci w Sowietach

W Rosji przedrewolucyjnej kara śmierci istniała oddawna. Już w Kodeksie Aleksieja Michajłowicza z r. 1649 kara śmierci stanowiła sankcję wszystkich przestępstw, skierowanych przeciwko władzy państwowej. Statut wojskowy Piotra I przewidywał karę śmierci w stu wypadkach, natomiast w kodeksach nowszych z 1885 r. i 1903 r. kara śmierci była przewidziana de jure tylko w stosunku do przestępstw przeciwko monarsze, lecz faktycznie była szeroko stosowana, gdyż został wydany lex specialis w postaci „ustaw nadzwyczajnych", które dawały możność władzom administracyjnym przekazywania spraw sądom wojskowym w trybie postępowania doraźnego i szerokiego stosowania kary śmierci, szczególnie w sprawach politycznych. Według statystyki powojennej w Rosji za czas 1905 — 1909 kara śmierci była wykonana na 5389 osobach, nie licząc rozstrzelanych przez t. zw. „ekspedycje karne". T. zw. Rząd Tymczasowy dekretem z dn. 12 marca 1917 r. zniósł karę śmierci, zastępując ją bez — i terminową katorgą. W lipcu tegoż roku rząd ten był zmuszony przywrócić tę karę, lecz tylko na froncie, dla wojskowych .

Charakterystyczny był stosunek bolszewików do tej sprawy: podczas panowania rządu tymczasowego namiętnie go zwalczali, zarzucając mu w pierwszym rzedzie właśnie przywrócenie tej kary, lecz już w przewidywaniu swego zwycięstwa przed samym przewrotem, w październiku 1917 r., Lenin czynił aluzje w tej kwestji, mówiąc, że bez kary śmierci, oczywiście w stosunku tylko do „eksploatujących", nie może się obejść żaden rząd rewolucyjny. Wreszcie, po objęciu władzy, Lenin twierdził, że teror, którego bolszewicy używają, nie ma i prawdopodobnie nie będzie miał charakteru teroru rewolucji francuskiej. Wkrótce, bo w styczniu 1918 r., Lenin mówi już inaczej: „dopóki nie zastosujemy teroru — rozstrzeliwania na miejscu — nic nie wyjdzie". Najciekawszym jest fakt, iż Lenin stale twierdził, że teror został komunistom „narzucony" przez burżuazję, i że on miał właśnie zdecydowany zamiar ograniczyć go do „minimalnego minimum". Lenin uważał jednak, że oprócz burżuazji zawiniły i inne czynniki, częściowo nawet robotnicy, „którzy, stając na czele ruchu, nie stali się wszyscy świętymi, będąc częstokroć zarażeni chorobami ustroju drobnoburżuazyjnego". Wszystkie te teoretyczne rozważania Lenina przekreśla list jego, pisany do Moskwy w połowie

1918 r., po pierwszym wypadku zabójstwa politycznego w Petersburgu, w którym Lenin udziela nagany Zinowjewowi, że ten wraz z Czeka powstrzymał robotników od teroru masowego, jako odpowiedzi na to zabójstwo: „trzeba pobudzać energję i masowość teroru przeciwko kontrrewolucjonistom".

Rozbrajającą jest obłuda, z jaką bolszewicy traktują ten drażliwy dla nich temat. Jeden z naczelnych teoretyków komunistycznego prawa karnego Estrin, omawiając stosunek do tej kwestji znanego w Rosji kryminologa prof. M. Gerneta, energicznie walczącego w Rosji przeciwko karze śmierci, pisze, że za czasów carskich pogląd taki profesora możnaby pochwalić, natomiast jest on nie do darowania podczas rządów bolszewickich, gdyż „ten, kto stoi w obronie niedopuszczalności kary śmierci, objektywnie staje się obrońcą eksploatatorów". Obłudę tę stosowała też i kompartja, wydając w styczniu 1920 r. postanowienie o uchyleniu najwyższej kary—rozstrzelania; coprawda postanowienie to do niczego nie obowiązywało, gdyż nawet statystyka sowiecka wykazuje, że w pierwszem półroczu 1920 r. skazano na karę śmierci 11% ogółu, skazanych przez trybunały; procent ten został zredukowany następnie przez statystyków sowieckich do 3%. Coprawda statystyka sowiecka podaje wogóle liczbę rozstrzelanych za lata 1920 — 22 w wysokości..... jednego procentu ogółu skazanych. Odezwały się jednak i inne głosy z obozu t. zw. „prawicy komunistycznej", której przedstawiciele w 1922 r. na sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego Kompartji podczas debaty nad projektem Kodeksu Karnego wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu kary śmierci w kodeksie karnym, twierdząc że jedynie w czasie teroru są zwolennikami tej kary, nie zaś po ukończeniu t. zw. komunizmu wojennego. „Nie wprowadzajcie tego, co jest słuszne z punktu widzenia jedynie celowości rewolucyjnej, do kodeksu karnego, który ma się stać wzorem dla proletarjatu całego świata" — mówili przedstawiciele tego poglądu, dowodząc, że Marks wogóle był przeciwnikiem teorji zastraszania. Charakterystycznem jest, że tego rodzaju odłam myśli komunistycznej wychodził z założenia, że formy prawa burżuazyjnego nie można zwalczać i wogóle czystego socjalizmu budować, dopóki ustrój socjalistyczny istnieje tylko w jednym kraju; nie znaczy to, by odłam ten był bardziej humanitarny; przeciwnie, uznawał on za celowy „goły gwałt", lecz w trybie administracyjnym, jako środek „wychowawczo - poprawczy", którego sąd sowiecki, zdaniem „prawicowców", jako związany normami prawa, powinien być pozbawiony. Większość C. K. W. przyznała jednak słuszność teorjom Lenina, który twierdził, że teror musi być „biały albo czerwony, trzeciego wyjścia być nie może", i wobec tego kara śmierci pozostała w pierwszym sowieckim kodeksie karnym z 1922 r., będąc bardzo dyskretnie schowana jedynie w art. 32, gdyż, nie chcąc zakłócać „wzorowego kodeksu proletarjatu" brutalnemi wyrazami „rozstrzelanie" lub „kara śmierci", prawodawca sowiecki ukrył ją pod rozrzuconą po kodeksie tajemniczą sankcją — „najwyższego wymiaru kary", określoną w powyższym przepisie, jako „rozstrzelanie".

Coprawda sądy sowieckie nie odrazu zrozumiały, że zostały uznane za „narzędzie dyktatury proletarjatu" i w dalszym ciągu, nawet w czasie najbardziej bojowym, pracowały według starych wzorów. W 1919 r. Kurskij w artykule „Sądy ludowe" z oburzeniem przytaczał fakt, że w sądach sowieckich m. Ufy z 255 spraw tylko 8 należało do politycznych; pozostałe należały do dziedziny spekulacji i drobnych pogwałceń ustawowych. W sądzie woroneżskim było jeszcze gorzej, bo nawet istniał stary „wydział cywilny". To święte oburzenie zrozumie jedynie ten, kto zapoznał się z zasadami, jakiemi kierowała się ówczesna myśl prawnicza sowiecka, na której czele stał wówczas narkomjust Krylenko, głoszący, nawet znacznie później, bo jeszcze w 1930 r., następujące hasła: „zasady prawa karnego, wydane w 1924 r., wynikły z konkretnego żądania konstytucji Z. S. R. R.; była to konieczność raczej formalna, niż życiowa; dość powiedzieć, że zasady prawa cywilnego dotychczas nie zostały opracowane i żadna specjalna szkoda z tego nie wynikła. To samo mogło być i z zasadami prawa karnego". (N. Krylenko. Sud i prawo. 1930. tom trzeci, str. 34).

Teoretycy sowieccy, omawiając stosowanie kary śmierci, wskazują na stałe zmniejszanie się stosowania tej kary kodeksowej, np. w stosunku do nieletnich i kobiet ciężarnych, lecz rok 1932 przekreślił ten stan rzeczy, gdy „wróg klasowy" nieoczekiwanie znalazł się we własnych szeregach, wobec czego ogłoszono drakońską ustawę z dn. 7 sierpnia o ochronie własności socjalistycznej, która za *każde* przywłaszczenie tej własności groziła karą śmierci; okazało się, według słów Stalina, że „złodziej, rozkradający dobro publiczne jest gorszy od szpiega i zdrajcy". Charakterystycznem jest, że ustawa ta wydana została już po wprowadzeniu w życie sowieckiego kodeksu karnego z 1926 r., który wykazał dobre chęci w kierunku ograniczenia stosowania kary śmierci, pomiędzy innemi i w dziedzinie przestępstw przeciwko mieniu. W każdym razie rozstrzeliwanie, według pojęć teoretyków sowieckich, jest środkiem wyjątkowym, przeto prawidłowość stosowania tej kary ma być kontrolowana według specjalnych zasad,

które mają polegać na konieczności każdorazowego doniesienia Wierchsudowi (sądowi najwyższemu) w drodze telegraficznej treści wyroku, skazującego na karę śmierci z zaznaczeniem szczególnych personalij skazanego, jego pochodzenia oraz daty, godziny i minuty ogłoszenia wyroku i to niezależnie od tego, czy była zapowiedziana kasacja, czy też nie. W 1929 r. przepis ten został nieco zmodyfikowany, gdyż telegram miał być wysyłany jedynie po upływie terminu kasacji i to w wypadkach niezłożenia lub niedopuszczenia jej. Widocznie sądy sowieckie niezbyt dokładnie stosowały te przepisy, skoro w lutym 1932 r. Wierchsud był zmuszony „kategorycznie przypomnieć", że wyroki skazujące na wyższy środek obrony socjalnej mogą być wykonywane jedynie po ostatecznym głosie Wierchsuda. Jako specjalny sposób „zastraszania psychicznego" używany jest w sądach sowieckich, potępiony zresztą przez Wierchsud, tryb ogłaszania wyroków stosowany przeważnie w większych sprawach, w których oskarżony po ogłoszeniu na wstępie o skazaniu go na karę śmierci, po przeczytaniu mu 3 — 4 stron wyroku dowiaduje się w końcu, że kara śmierci zamieniona została na łagodniejszą; wreszcie zdarzały się wypadki skazywania na karę śmierci.... warunkowo.

W ten sposób przedstawia się stosowanie „najwyższego środka obrony socjalnej" w państwie sowietów. Co do przyszłości, — to projekt nowego sowieckiego kodeksu karnego, który został opracowany przez teoretyków Instytutu prawa przy akademji komunistycznej, mówiąc o „środkach tłumienia klasowego", w artykule 31 tego projektu wylicza też i rozstrzelanie, lecz z niezbędnem zaznaczeniem, że jest to „wyjątkowy środek obrony" — do czasu odwołania; stosuje się ten środek jedynie do przestępstw wymienionych w art. 22 — 24, które zawierają całych dwadzieścia wypadków tej sankcji, wyliczających sposób zdradzający szczególnie staranne opracowanie, — rodzaje czynów kontrrewolucyjnych, do których zaliczone zostały bardzo subtelne przestępstwa w rodzaju np. „wzniecania uczuć nienawiści i zemsty w celu wzmocnienia swych wpływów przez przedstawicieli byłych uprzywilejowanych warstw społecznych, kułaków lub duchowieństwa". Na tle powyższego jakże żałośnie brzmią marzenia teoretyków sowieckich o tem, „że po zbudowaniu społeczeństwa bezklasowego tem samem pozbędziemy się warunków obostrzonej walki klasowej, która nie pozwala nam zlikwidować kary śmierci — tej broni teroru. Samo przez się rozumie się, że przekażemy do archiwum historji stosowanie rozstrzelania, gdy tylko będzie to możliwe" (A. Estrin. Sowiecka represja karna. 1934). *R. S.*

Życie płodu jako warunek karalności spędzenia płodu

(Art. 232 K. K.)

Rozważania, objęte niniejszem, dotyczyć będą jedynie kwestji karalności spędzenia płodu, bądź jako przestępstwa dokonanego, bądź jako usiłowanego, w zależności od stwierdzenia istnienia „żywego płodu" w chwili stosowanego zabiegu, zmierzającego do usunięcia ciąży. Asumpt do tych rozważań dostarcza praktyka sądowa, która w oparciu o orzecznictwo Sądu Najw. z reguły skłania się do przyjmowania usiłowania nieudolnego (art. 23 § 2 K. K.) przestępstwa tegoż, ilekroć wyłania się kwestja ustalenia „istnienia i życia płodu" w przypadku stwierdzenia karalnego zabiegu spędzenia płodu. — Stojąc na stanowisku Sądu Najw., powinien sąd wyrokujący ustalić, iż płód przestał żyć właśnie wskutek umyślnego działania, zmierzającego do spędzenia płodu. Innemi słowy o popełnieniu tego przestępstwa tylko wtenczas może być mowa, gdy płód w czasie przedsięwzięcia spędzenia jeszcze żył w łonie matki (O. S. N. III 79/22 i V 76/25. — Komentarz Siewierskiego i Nisensona uwagi do art. 232 K. K.). — Sąd Najwyższy jeszcze dobitniej wymóg ten uwydatnia w jednem z dalszych orzeczeń, podkreślając, iż w braku stwierdzenia, że płód istnieje i żyje, działanie, skierowane ku spędzeniu płodu, może stanowić tylko karalne usiłowanie nieudolne (art. 23 § 2 K. K.), co pozwala sądowi w tych przypadkach zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary (art. 24 § 2 K. K.). — Pogląd ten, znajdujący swe oparcie w motywach Kom. Kod., ileże przedmiotem ochrony nie jest tu proces ciąży, ale życie płodu (mot. t. V. z. 4 str. 175), nie jest obcy literaturze i nauce prawa (Finger, Makowski, Peiper i inni), przyczem streszcza się w wyrażeniu zasady, iż w razie wątpliwości, czy w chwili zabiegu płód żył, należy raczej przyjąć, że nie żył, w myśl reguły: „in dubio in mitius".

Przyjmując, iż „spędzeniem" jest każde działanie, zapobiegające normalnemu rozwojowi i urodzeniu żywego płodu (Peiper, komentarz do K. K. str. 625), lub w myśl określenia S. Najw., wszelkie przerwanie dalszego rozwoju organicznego płodu (S. N. II 80/25), zgodzić się trzeba z tem, iż kwestja żywotności płodu, czego nie należy jednak utożsamiać ze zdolnością jego do samoistnego życia, gdyż to jest obojętną okolicznością, zawsze będzie aktualną przy ocenie czynu tego, ilekroć wyłoni się pytanie, czy

zachodzi dokonanie przestępstwa tego czy też jego karalne usiłowanie nieudolne. Jednakże czy sądy mają możność ustalenia tej żywotności płodu? Wiemy jak trudnem jest rozpoznanie poronienia w pierwszych miesiącach. Wachholz (Medycyna Sądowa str.389) nie waha się uznać wyniku badania za wątpliwy lub wręcz ujemny, jeżeli ciąża w chwili jej przerwania była krótsza niż 4 miesięczna, a od poronienia upłynął dłuższy okres czasu. Badanie bowiem dać może dodatni wynik co do odbytego poronienia, im krótszy minął czas od chwili poronienia do chwili badania i im dalej była posunięta ciąża w chwili jej przerwania. Wiadomo zaś, iż w pierwszych dwóch miesiącach ciąży poronienie ma przebieg wśród objawów krwotoku z części rodnych, jako spotyka się zwykle przy obfitszej regularności. — Wniosek stąd, iż fakt stwierdzenia poronienia w tym okresie czasu jest więcej niż wątpliwy. — Jeśli weźmie się nadto pod uwagę łatwość zatajenia czynu, zwłaszcza, o ile takowy nie sprowadził u kobiety ciężkich zaburzeń zdrowia, lub śmierci, wypadki karalnych zabiegów, zmierzających ku spędzeniu płodu, wogóle nie dochodzą do wiadomości sądów, albo dochodzą po tak znacznym upływie czasu od zaszłego poronienia, iż badanie kobiety mija się z celem. Jeśli zatem lekarz walczy z trudnościami w rozstrzygnięciu pytania, czy istotnie miało miejsce poronienie, jakież piętrzą się trudności, skoro przyjdzie sądowi rozstrzygnąć dalsze pytanie, czy płód żył w chwili podjętego karalnego zabiegu. Odpowiedzieć na to pytanie jest rzeczą trudną, o ile wręcz niemożliwą, choćby już z tego powodu, iż sądy zazwyczaj nie rozporządzają w tym względzie żadnemi dowodami. Brakujących zaś dowodów nie można zastąpić opinją biegłych, gdyż byłoby to wprowadzeniem teorji dowodowej obcej K. P. K. i sprzecznej z art. 10 tegoż K. P. K. (O. S. N. 3 K 1052/34).

Pozostaje zatem jedynie domniemanie, iż płód żył w chwili zabiegu. Domniemanie to zaś czerpie swe uzasadnienie w istnieniu ciąży. Ciąża zaś wiedzie do wydalenia z łona matki płodu żywego, co nie wymaga chyba żadnego dowodzenia, — przyczem obojętną jest rzeczą, czy płód byłby również zdolny do dalszego samoistnego życia. Natomiast zaprzeczenie, iż płód nie był żywym w chwili podjętego zabiegu, wymaga dowodu, przyczem wykazanie tej okoliczności jest już rzeczą zaprzeczającego. — Gołosłowne tylko zaprzeczenie bez wskazania takich okoliczności, które mogłyby nasunąć wątpliwości co do słuszności domniemania, iż płód żył w chwili zabiegu, nie może powodować dla oskarżonego korzystniejszej sytuacji i wieść do ustaleń przeciwnych, których uzasadnienie tkwi jedynie w zaprzeczeniu praw naturalnych rzeczy notorycznych i powodować sądy do wydania wyroków, pozostających z niemi w całkowitej rozbieżności.

Dr. Alfred Eimer.

Ś. P.
CZESŁAW JASTRZĘBSKI.

Dnia 20 listopada 1935 r. zmarł po długiej chorobie na tle gruźlicy ś.p. Czesław Jastrzębski, Wiceprokurator Sądu Okr. w Wilnie. Ś. p. Jastrzębski był zespolony z Wilnem nietylko jako z miejscem swej pracy zawodowej: tu się urodził w 1898 r., tutaj uczęszczał do szkół i tu ukończył wydział prawny Uniwersytetu w 1925 r. Studja uniwersyteckie Zmarłego uległy przerwie, przez ochotniczą przeważnie frontową służbę wojskową, którą ś. p. Jastrzębski rozpoczął w momencie organizowania się armji polskiej w grudniu 1918 r., a zakończył po wojnie polsko-bolszewickiej w sierpniu 1921 r. Po ukończeniu aplikacji sądowej ś. p. Jastrzębski mianowany został p. o. sędziego pokoju i sędziego śledczego, zaś d. 3. VIII. 1929 r. podprokuratorem Sądu Okr. w Nowogródku. We wrześniu 1931 r. przeniesiony został na takież stanowisko do Wilna, w maju zaś 1934 r. objął stanowisko zastępcy Prokuratora S. O. w Wilnie, i pełnił te obowiązki aż do czasu, gdy ciężka choroba uniemożliwiła mu dalszą pracę w sądownictwie.

Ś. p. Jastrzębski odznaczał się wybitną wiedzą fachową, wnikliwością w zagadnienia prawne i dużym bardzo taktem, co jednało mu specjalne uznanie nietylko u przełożonych i w kołach sądowych, lecz również w szeregach palestry wileńskiej. Najbliżsi koledzy serdecznie Go kochali za

wysokie zalety charakteru. Długa choroba ś. p. Jastrzębskiego wywołała echa szczerego współczucia, śmierć zaś Jego boleśnie odczuła cała Prokuratura Wileńska.

Specjalną garść wspomnień należy poświęcić Zmarłemu, jako oddanemu i niezmordowanemu pracownikowi na terenie Zrzeszenia Sędz. i Prok. Ś. p. Czesław Jastrzębski czynnie od wielu lat pracował w Zarządzie Koła Nowogródzkiego a później w Zarz. Koła Wileńskiego, pełniąc obowiązki skarbnika, często wymagające dużej bezinteresownej pracy. Przestał pracować dopiero na kilka miesięcy przed śmiercią, kiedy choroba uniemożliwiła Mu również i pracę urzędową. Przemówienia nad grobem Zmarłego były szczerym wyrazem żalu wobec przedwczesnej Jego śmierci. *H. Z.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

Nr. 86 — z dnia 28 listopada — *poz. 529—530* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 27 listopada: o kartelach i o ulgach w spłacie kredytów udzielonych na mocy rozporz. o rozbudowie miast — oba weszły w życie z dniem ogłoszenia.

Nr. 88 — z dnia 4 grudnia — *poz. 542—548* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 3 grudnia: w sprawie oprocentowania i spłaty wierzytelności hipotecznych oraz takichże wierzytelności i listów zastawnych towarz. kredyt. miejsk. — oba z dniem ogłoszenia; w sprawie zmian w finansach komunal. — w mocy częściowo z dniem ogłoszenia a pozatem od 1 kwietnia 1936 r. oprócz wojew. śląskiego; o wysokości odsetek ustawowych — 8 od sta rocznie — ważny w 3 dni po ogłoszeniu; o premjowaniu pojazdów mechanicz. — wysokość premij będzie ustalona przez Min. Kom. i Spr. Wojsk. — w mocy z dniem ogłoszenia — z wyjątkiem wojew. śląskiego; o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań — dotyczy obciążeń, jakim ulegają osoby prawne z powyższych tytułów — w celu dostosowania tych obciążeń do zmienionego położenia gospodarczego; o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej — oba z dniem ogłoszenia; *poz. 549* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 1 listopada — o organizacji i zakresie działania Instytutu Ekspertyz Sądowych — od dnia ogłoszenia z tem, iż uruchomienie poszczeg. działów oznaczy zarządzenie tegoż Min.; *poz. 557 i 562* — oświadczenia rządowe z dn. 9 listopada — o ratyfikow. przez Chili konwencji z 4 maja 1910 dotycz. zwalczania handlu żywym towarem i o ratyfikow. przez Z. S. R. R. konwencji międzynar. telekomunikac. z dn. 9 grudnia 1932 r.

Nr. 89 — z dnia 7 grudnia — *poz. 564* — rozporz. Min. Sprawiedl. ustalające terminy trwania kadencji ławników sądów pracy — dla apelacyj: wileńsk. — 31 marca 1936 r., krak. i lwowsk. — 31 maja 1936 r., katow. i lubelsk. — 30 września 1936 r. i warszawskiej — 31 grudnia 1936 r. — z dniem ogłoszenia; *poz. 566* — oświadcz. rząd. z dn. 9 listop. o przystąpieniu Australji i Z. S. R. R. do międzyn. konwen. o zwalcz. wydawnictw pornograficznych.

Nr. 90 — z dnia 12 grudnia — *poz. 576* — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 grudnia, zawiera poprawki niekt. art. rozporz. z r. 1927 o przymusie ubezpiecz. od ognia i o Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemn. — z dniem ogłoszenia; *poz. 577* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 1 listopada o umundurowaniu i uzbrojeniu straży więziennej — z dniem ogłoszenia, a obowiązek wykonania do 30 kwietnia 1936 r.

Nr. 92 — z dnia 18 grudnia — *poz. 584* — rozporz. Min. Oświecenia Publ. z dnia 26 listopada o dostarczaniu Pol. Akad. Literatury bezpłatnie wszelkich druków literackich i wszelkich innych — w języku polskim — z dniem ogłoszenia.

Nr. 93 — z dnia 21 grudnia — *poz. 588 i 589* — zawierają — światową konwencję pocztową i w tej dziedzinie porozumienia m. in. o prenumeracie gazet i czasopism — podpisane w Kairze dn. 20 marca 1934, i oświadczenie rządu polsk. z dn. 9 listopada o ratyfikowaniu tych umów; cały numer składa się z 452 str.

Nr. 94 — z d. 24 grudnia — *poz. 590* — polsko-niem. układ z d. 30 sierpnia o przejściach granicz. i drogach celn.; *poz. 591 i 592* — rozporządz. Rady Ministrów z dn. 19 grudnia: o przedłużeniu do dnia 1 stycznia 1938 r. mocy rozporządzeń Rady Ministrów, dotyczących pobytu cudzoziemców na niekt. obszarach Rzeczypospolitej, i o zmianie w sprawie zwolnień od egzaminów praktycz. kandydatów na stanowiska I — III kateg. w państw. służbie cywil. — z dniem ogłoszenia; *poz. 593* — rozporządz. Min. Wyzn. Relig. i Oświec. Publ. z dn. 28 listopada, wyjaśniające niektóre art. rozporządzeń Prezydenta Rzeczyposp. o kwalifikacjach do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 23 — z d. 2 grudnia 1935 r. zawiera: okólnik Nr. 1780/II G. S./35 z dn. 13 listopada, że umundurowanie niższych funkc. po przenoszeniu przez określony w tymże okólniku czas — nie podlega żadnemu zwrotowi; okólnik Nr. 1781/II A/35 z dn. 26 listopada, polecający przyśpieszenie załatwiania wznowień postępowania w myśl art. 603 i n. K. P. K.; okólnik Nr. 1782/I C/35 — z dn. 30 listopada, komentujący art. 23 i 24 ustawy o ochronie lokatorów w związku z morator. mieszkaniowem.

Nr. 24 — z dnia 20 grudnia 1935 r. — zawiera: okólnik Nr. 1783/I C/35 — z dn. 10 grudnia w sprawie zapisów do rejestru handlowego komunalnych kas oszczędności i okólnik Nr. 1784/I C/35 z dn. 16 grudnia — wyjaśniający, iż po zawarciu ugody w sprawie cywilnej — zbędnem jest wydanie wyroku a natomiast w myśl art. 375 § 1 K. P. C. sąd ma wydać postanowienie o umorzeniu postępowania.

Poradnia prawnicza

Panu Stanisławowi K. w Węgrowie.

I. Niestawiennictwo świadka.

Grzywna, nakładana na świadka w myśl przepisów art. 301 K. P. C. za nieusprawiedliwione niestawiennictwo, nie ma charakteru kary, lecz ma charakter przymusu, wywartego na świadku celem skłonienia go do stawienia się. Jeżeli więc sąd w myśl art. 259 § 1 K. P. C. bądź z urzędu, bądź wskutek zrzeczenia się przez stronę dowodu ze świadka i braku sprzeciwu strony przeciwnej, odstąpił od przeprowadzenia dowodu z niestawającego świadka, natenczas niema podstawy prawnej do nakładania na świadka grzywny za niestawiennictwo, ileże świadek ten mimo swego niestawiennictwa nie będzie już ponownie w tej samej sprawie do sądu wzywany. Jeżeli świadek nie stawił się dlatego, ponieważ strona uprzedziła go, że zrzeknie się na rozprawie jego przesłuchania, natenczas niestawiennictwa świadka nie można poczytać za nieusprawiedliwione.

II. Opłata stosunkowa za doręczenia.

Rozporządzenie Min. Sprawiedl. z dnia 10 lipca 1935 r. Dz. U. R. P. poz. 335 nie wprowadziło w przypadku zapozwania przez jednego powoda kilku osób ogólnego obowiązku składania od każdego pozwanego oddzielnie pełnej opłaty stosunkowej za doręczenia. Obowiązek taki istnieje tylko w przypadku t. zw. spółuczestnictwa formalnego, określonego art. 69 p. 2 K. P. C., t. j. wówczas, gdy pomiędzy pozwanymi niema łączności zobowiązania, lecz istnieje tylko podobieństwo tytułów prawnych, na których pozew przeciwko poszczególnym pozwanym jest oparty, gdy więc np. kupiec zapozywa o cenę kupna kilku swych odbiorców, którym jednak każdemu z nich sprzedał swe towary osobno. Powód nie ma natomiast uiszczać opłaty stosunkowej za doręczenia od każdego z pozwanych z osobna, jeżeli pomiędzy pozwanymi istnieje materjalne uczestnictwo sporu z art. 69 p. 1 K. P. C., gdy więc np. dochodzi roszczeń z wekslu lub czeku, z umowy zawartej z kilku osobami łącznie lub roszczeń o wynagrodzenie szkody wyrządzonej mu przez kilka osób, roszczenia o dział, o wyłączenie rzeczy z pod egzekucji lub roszczeń przeciwko dłużnikowi głównemu i ręczycielowi.

Panu J. S. w Wilnie.

Zniesienie współwłasności.

Tytuł egzekucyjny, nakazujący sprzedaż nieruchomości w drodze licytacji celem zniesienia współwłasności (art. 833 K. P. C.), wydaje na Ziemi Wileńskiej sąd w postępowaniu spornem (art. 10 p. 2 i art. 13 § 1 K. P. C.). Tytułem tym będzie więc albo wyrok wydany przez sąd, albo ugoda zawarta przez strony w procesie, stwierdzona protokółem sądowym. Postępowanie zachowawcze, unormowane rozdziałem drugim księgi czwartej ros. u.p.c. utrzymanym w mocy art. XVII p. 10 przepisów wprowadzających K. P. C., stosuje się na Ziemi Wileńskiej tylko do działów spadkowych, a nie do działu majątku wspólnego, nabytego przez współwłaścicieli drogą inną niż przez spadkobranie (por. orzeczenia podane w wydaniu Miszewskiego ros. u.p.c. przy art. 1409). Rozgraniczenie rzeczowej właściwości sądów okręgowych i grodzkich do rozpoznawania sporów działowych zależy od tego, czy wartość przedmiotu podziału przekracza lub nie przekracza pięćdziesięciu tysięcy złotych. Miejscowa właściwość sądu zależy od miejsca położenia nieruchomości mającej ulec działowi (art. 40 K. P. C.). W spornem postępowaniu działowem muszą występować wszyscy współwłaściciele nieruchomości bądź jako powodowie, bądź jako pozwani. Przeciwko tym bowiem współwłaścicielom, którzy, — nie będąc powodami — nie zostali zapozwani, tytuł egzekucyjny, nakazujący

sprzedaż nieruchomości, nie byłby wykonalny, albowiem klauzula wykonalności może być nadana tylko na rzecz uprawnionych i przeciwko zobowiązanym wymienionym w tytule egzekucyjnym, albo ich następcom prawnym, nie zaś przeciwko osobom tytułem tym nieobjętym (art. 534 § 1 K. P. C.).

Panu B. J.

I. Uzasadnienie wyroku.

Zapytuje Pan, jak powód ma postąpić, aby uzyskać uzasadnienie wyroku w następującym przypadku: Sąd grodzki wydał wyrok eksmisyjny przeciwko pozwanemu lokatorowi, nie zaopatrując go rygorem natychmiastowej wykonalności. Pozwany wniósł o sporządzenie uzasadnienia wyroku. Uzasadnienie to nie zostało jednak sporządzone, gdyż sędzia, który wydał wyrok, umarł czy też popadł w chorobę umysłową. Pozwany nie ma interesu w tem, aby starać się o przyśpieszenie uzasadnienia wyroku. Powodowi nie służy zaś żaden środek odwoławczy, gdyż wyrok zapadł na jego korzyść a on nie zażądał sporządzenia uzasadnienia. Brak uzasadnienia nie może być zatem w danym przypadku usunięty w drodze unieważnienia wyroku na skutek środka odwoławczego, jak to przewiduje Sąd Najwyższy w swem orzeczeniu z 9 sierpnia 1935 r. C I 1038/34 (ogłoszonem w Polskim Procesie Cywilnym Nr. 20/35, str. 637 i 638).

Zdaniem naszem, rozstrzygającą w sprawie jest rzeczą, czy uzasadnienie wyroku może być sporządzone przez innego sędziego, niż tego, który go wydał jednoosobowo. K. P. C. zawiera wprawdzie w art. 346 przepis, że wyrok może być wydany tylko przez sędziego, który przeprowadził ostatnią w sprawie rozprawę. Nie zawiera natomiast żadnych ograniczeń co do osoby, która ma sporządzić uzasadnienie wyroku. Jeżeli zatem uzasadnienie wyroku sporządzone będzie przez innego sędziego, niż tego, który wydał i ogłosił sentencję wyroku, okoliczność ta nie będzie stanowiła przyczyny unieważnienia wyroku (art. 409 K. P. C.). Powód powinien więc w danym przypadku zwrócić się do właściwych sądowych władz nadzorczych o przydzielenie sprawy w drodze podziału czynności innemu sędziemu sądu grodzkiego celem sporządzenia uzasadnienia.

II. Uzasadnienie postanowienia sądu drugiej instancji.

Zażalenia w sprawie zarządzeń tymczasowych sąd drugiej instancji może rozpoznać albo na posiedzeniu niejawnem, albo na rozprawie (art. 421 § 3 i art 525 K. P. C.). Jeżeli sąd drugiej instancji rozpozna zażalenie na posiedzeniu niejawnem, powinien w myśl art. 400 § 2 K. P. C., który według art. 421 § 1 K. P. C. ma zastosowanie odpowiednie i w postępowaniu zażaleniowem, doręczyć stronom z urzędu swe postanowienie wraz z uzasadnieniem. Jeżeli zaś sąd drugiej instancji rozpoznaje zażalenie na rozprawie do uzasadnienia i doręczenia uzasadnienia mają zastosowanie przepisy o uzasadnieniu i doręczeniu wyroków, zapadających po rozprawie, to znaczy sąd drugiej instancji ogłasza tylko sentencję swego orzeczenia a uzasadnienie sporządza i doręcza jedynie wówczas, gdy strona tego zażąda we właściwym czasie. Sporządzenie i doręczenie uzasadnienia postanowienia sądu drugiej instancji nie jest zawisłe od dopuszczalności środka odwoławczego na nie do Sądu Najwyższego, gdyż i uzasadnienie i doręczenie wyroku drugiej instancji, wydanego po rozprawie, nie zależy od dopuszczalności skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. W orzecznictwie sądów drugiej instancji spotkać się wprawdzie można z poglądem, jakoby żądanie sporządzenia uzasadnienia było niedopuszczalne, jeżeli stronie nie służy na dane orzeczenie środek odwoławczy. Judykatura atoli Sądu Najwyższego w tej kwestji jest odmienna. Polega ona na tem, że art. 350 K. P. C. nie uzależnia żądania sporządzenia uzasadnienia od zaskarżalności orzeczenia, tudzież na tem, że strona może także w innych celach potrzebować uzasadnienia a nie tylko w celu zaskarżenia orzeczenia (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 6 września 1934 C I 583/34, ogłoszone w Zbiorze urzędowym Nr. 81/35).

III. Termin do zgłoszenia wniosku o uzasadnienie wyroku.

W sprawie terminu do zgłoszenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku Sąd Najwyższy stanął w uchwale całej Izby Cywilnej z dnia 26 stycznia 1935, powziętej na podstawie § 12 regulaminu Sądu Najwyższego, na stanowisku, że wniosek ten może być postawiony w terminie tygodniowym dopiero po ogłoszeniu sentencji nie zaś przedtem np. w pozwie lub w odpowiedzi na pozew. W tym samym duchu zapadły dalsze orzeczenia Sądu Najwyższego — np. z 1 lutego 1935 C III 339/33, Zbiór urz. Nr. 356/35 i z 4 czerwca 1935 C II 406/35.

IV. Koszty postępowania zażaleniowego.

Jeżeli sąd drugiej instancji, uwzględniając zażalenie, uchylił odmowne postanowienie pierwszej instancji i polecił temuż sądowi sporządzenie uzasadnienia wyroku, na-

tenczas stronie, która wniosła zażalenie, należy się od przeciwnika zwrot kosztów postępowania pod warunkami, określonemi art. 101 K. P. C., t. j. wówczas, jeżeli ona proces co do istoty sprawy ostatecznie wygrała. Orzeczenie o obowiązku zwrotu kosztów nie powinno w tym przypadku zapadać już przy rozpoznawaniu zażalenia, lecz dopiero przy wydaniu wyroku lub innego orzeczenia, kończącego postępowanie na korzyść strony żalącej się. K. P. C. nie przewiduje bowiem obowiązku zwrotu kosztów postępowania według wyników poszczególnych stadjów postępowania, lecz według ostatecznego wyniku sprawy. *Db.*

P y t a n i e: *„Jak postąpić w razie zmiany przez sąd okręgowy kwalifikacji z art. 257 § 1 K. K. na art. 160 K. K. z pozostawieniem atoli kary więzienia bez orzeczenia dodatkowej kary grzywny“?*

O d p o w i e d ź: Na mocy art. 500 lit. „a“ K. P. K. sąd okręgowy nie może zwiększyć oskarżonemu kary wymierzonej przez sąd grodzki, — przy braku apelacji oskarżyciela publicznego, dodanie zatem do kary więzienia, orzeczonej przez I instancję, kary grzywny — z powołaniem się na brzmienie art. 160 K. K. — stanowiłoby wyraźne pogwałcenie art. 500 K. P. K. Gdyby sąd okręgowy chciał orzec prócz kary więzienia również karę grzywny, musiałby karę więzienia odpowiednio złagodzić. Dla granic złagodzenia pod tym kątem widzenia miarodajny byłby przepis art. 43 § 3 K. K.; sąd mógłby naprzykład orzec karę 5 miesięcy więzienia oraz 3000 zł. grzywny z zamianą ich na 30 dni więzienia, co równoważyłoby karę s z e ś c i u miesięcy więzienia, wyrzeczoną przez sąd grodzki. Wymiar kary, orzeczonej przez sąd, w każdym razie będzie pod osłoną art. 10 K. K. i nie może być przedmiotem zarzutu kasacyjnego ze strony prokuratury. Natomiast pogwałcenie art. 500 lit. „a“ K. P. K. musiałoby pociągnąć za sobą uchylenie wyroku (art. 514 lit. „g“ K. P. K.). *J. G.*

Panu Z. B.

P y t a n i e I: *„Czy prezes S. O. ma prawo zmieniać wynagrodzenie biegłych za wykonanie ekspertyzy, przyznane przez sędziego śledczego“?*

O d p o w i e d ź: Na mocy art. 590 K. P. K. wynagrodzenie biegłego określa sąd lub prokurator *według swego uznania*, czyli, że postanowienia ich w tej mierze nie ulegają zaskarżeniu i nie mogą być w żadnym trybie zmieniane. Zmianie wynagrodzenia przez prezesa sądu stoi pozatem na przeszkodzie ta okoliczność, że postanowienie sędziego śledczego jest postanowieniem *sądowem*, a więc podlega przepisom ogólnym o instancjach sądowych i środkach odwoławczych. Ponieważ ani prezes sądu nie jest instancją sądową, — jest bowiem tylko *kierownikiem* sądu (art. 66 U. S. P.), ani żadne postanowienie sądowe nie może być uchylone w trybie „nadzoru“, ponieważ nadzór uprawnia tylko do uchylania „zarządzeń administracyjnych“ (art. 72 § 1 U. S. P.), — przeto zmianę przez prezesa sądu okręgowego postanowienia sędziego śledczego co do wynagrodzenia za ekspertyzę należy uznać za pogwałcenie jego właściwości oraz art. 79 U. S. P. (art. 72 § 4 U. S. P.), mogące być przedmiotem zażalenia do prezesa sądu apelacyjnego (art. 70 lit. „c“ U. S. P.), a następnie do Ministra Sprawiedliwości (art. 71 § 1 U. S. P.).

P y t a n i e II: *„Czy po dokonaniu protokółu oględzin wolno sędziemu śledczemu oddać dowody rzeczowe biegłemu (za pokwitowaniem) do domu dla dokonania ekspertyzy i czy za to sędzia może być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez prezesa sądu okręgowego“?*

O d p o w i e d ź: Że przez „sąd“ w znakomitej większości przepisów K. P. K. (i w niektórych przepisach U. S. P., np. art. 6, 10, 44, 64[1]) należy rozumieć i sędziego śledczego, — to już jest taki „alfabet prawny“, że odmienne ustosunkowanie się specjalnie do art. 135 K. P. K., który wyraźnie upoważnia do wydania biegłemu dowodów rzeczowych, należy uznać wprost za „ignorantia juris“. Gdyby zatem był do pomyślenia tego rodzaju przypadek, że prezes sądu okręgowego pociągnąłby sędziego śledczego do odpowiedzialności dyscyplinarnej za wykorzystanie przepisu art. 135 K. P. K., świadczyłoby to o nieznajomości przepisów zarówno K. P. K., jak i U. S. P. o odpowiedzialności dyscyplinarnej, pod rządem bowiem art. 129 § 1 U. S. P. oparcie się na jakimkolwiek przepisie ustawowym, chociażby w drodze błędnej jego wykładni, nie może być żadną miarą zaliczone do kategorji „przewinień służbowych“. Jedynie „oczywista obraza przepisów ustawowych“, stwierdzona przez sąd wyższej instancji w trybie art. 75 U. S. P., mogłaby dać asumpt do odpowiedzialności dyscyplinarnej — za naruszenie przepisu art. 119 U. S. P. (wypełnianie obowiązków *„zgodnie z ustawami“)* pod postacią czynności *contra* legem.

P y t a n i e III: *„Czy sędzia śledczy obowiązany jest zasięgnąć opinji Izby Skarbowej co do wysokości wynagrodzenia, które ma przyznać biegłemu, i czy opinja Izby Skarbowej wiąże sędziego śledczego lub sąd“?*

Odpowiedź: Sędziego śledczego (sąd) obowiązują tylko przepisy ustawowe, t. j. ustawy, dekrety, rozporządzenia (z mocą ustawy lub wykonawcze) i regulaminy, jako oparte na delegacji ustawodawczej (klauzula wykonawcza specjalna np. w art. 596 K. P. K., lub w art. 78 U. S. P., lub ogólna — art. 675 K. P. K. lub art. 298 U. S. P.). Żaden przepis prawny nie nakłada na sędziego śledczego (sąd) obowiązku, o jakim mowa w pytaniu; przepis taki byłby nawet *sprzeczny* z ustawą z uwagi na art. 7 i 590 K. P. K. i dlatego niema go i w regulaminie karnym (poz. 909 z r. 1932 § 110). Z powyższego nie wynika atoli, aby sędzia śledczy był zupełnie pozbawiony prawa zwrócenia się do Izby Skarbowej o *informację*, w jakiej wysokości przyznaje ona wynagrodzenie swoim biegłym; pismo w tej materji znalazłoby oparcie w art. 8 K. P. K., odpowiedź jednak nie miałaby mocy wiążącej (art. 7 i 590 K. P. K.).

Pytanie IV: *„Czy prezes sądu okręgowego ma prawo: a) zwrócić sędziemu śledczemu rachunek biegłego, zatwierdzony przez sędziego, celem zasięgnięcia opinji Izby Skarbowej, b) zredukować wynagrodzenie do kwoty, wskazanej przez Izbę Skarbową"?*

Odpowiedź: Nie — a to z zasad, wyłuszczonych w odpowiedziach na poprzednie pytania. Na mocy § 110 ust. 2 reg. karn. prezes wypłaca biegłemu wynagrodzenie w wysokości, przyznanej przez sędziego śledczego.

J. G.

Panu P. B. w Piotrkowie.

Pytanie: 1) Kto ulega odpowiedzialności karnej z art. 36 Rozp. Prez. z dn. 22.III. 1928 poz. 343 w związku z naruszeniem p. 1 § 39 Rozp. Ministra Spraw Wewn. z dn. 30.VI. 1932 poz. 603, a mianowicie: a) czy tylko wytwórca wyrobów wędliniarskich, na co wskazuje treść p. 2 § 39. b) czy też wprowadzający w obieg wyroby wędliniarskie bez świadectw i plomby lekarza weterynaryjnego nie w tej miejscowości, w której zostały wytworzone i c) czy też wogóle każdy posiadacz wyrobów wędliniarskich (np. właściciel sklepu spożywczego, właściciel herbaciarni i t. p.) o ile znajdujące się u niego wyroby nie były zaopatrzone w świadectwa i plomby lekarza weterynaryjnego.

2) Kto ulega odpowiedzialności z art. 36 Rozp. Prez. z dn. 22.III. 1928 poz. 343 w związku z naruszeniem przepisu p. 3 § 39 Rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 30.VI. 32 r. poz. 603, a mianowicie, czy tylko wytwórca wędlin i wyrobów wędliniarskich, czy też każdy posiadacz tych wyrobów, o ile nie są zaopatrzone w plomby wytwórcy, od którego zostały nabyte celem dalszej odsprzedaży.

3) Czy zajęcie wyrobów wędliniarskich w myśl p. 7 § 39 Rozp. Min. Spr. Wewn. poz. 603, jak również następna ich konfiskata przez sąd, w myśl art. 40 Rozp. Prez. z dn. III.28. poz. 343 może nastąpić niezależnie od tego, czy posiadacz wyrobów wędliniarskich podpadających pod przepisy p. 1 i 3 § 39 powołanego wyżej Rozp. Min. Spr. Wewn. został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i skazany z art. 36 Rozp. Prez. Rzpl. poz. 343, zawierającego sankcję za naruszenie przepisów wymienionego Rozp. Min. Spr. Wewn. (tak samo jak naprzykład przy konfiskacie fałszywych pieniędzy w myśl art. 178 K. K.).

Odpowiedź. Dozór nad mięsem i przetworami mięsnemi, jak wynika z treści § 39 Rozp. Min. Spraw. Wewn. z dn. 30.VI. 1932 (Dz. Ust. poz. 603) polega: a) na zaopatrzeniu wędlin oraz innych wyrobów wędliniarskich w świadectwa i plomby lekarza weterynaryjnego, jeżeli przeznaczone są do sprzedaży lub innego obiegu dla spożycia nie w tych miejscowościach, w których zostały wytworzone i b) na opatrzenie tych przetworów we własne plomby wytwórcy, jeżeli je odsprzedaje osobom trzecim dla puszczenia w obieg. Na mocy ust. 6 i 7 tegoż rozporządzenia przy detalicznej sprzedaży wędlin i innych wyrobów wędliniarskich plomby powinny być pozostawione aż do końca sprzedaży poszczególnej sztuki lub wiązki, przyczem wyroby nie posiadające powyższych plomb podlegają zajęciu. Mając na względzie treść przytoczonych przepisów § 39 cyt. rozporządzenia, należy przyjść do wniosku, że mają one charakter wyłącznie formalny, nie dotyczą bowiem zupełnie szkodliwości dla zdrowia ludzkiego wyrobów wędliniarskich wpuszczonych do obiegu, a przeto odpowiedzialności z art. 36 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dn. 22.III. 1928 poz. 343 za naruszenie powołanych przepisów może podlegać zarówno wytwórca jak i sprzedawca wędlin i wyrobów wędliniarskich, w zależności od faktycznych danych ustalonych przy wykonywaniu nadzoru weterynaryjnego na mocy przepisów zawartych w § 41 cyt. rozporządzenia Min. Spr. Wewn.

„Wędliniarnie", w myśl ust. 3 § 16 tegoż rozporządzenia, „są to miejsca sprzedaży przetworów mięsnych wyszczególnionych w § 1 pkt. 2 lit. a i c", a przeto należy uznać, że właściciele sklepów spożywczych, herbaciarni i t. p., posiadający na sprzedaż wyroby wędliniarskie nieopatrzone w odpowiednie plomby, podlegają również odpowiedzialności z art. 36 rozporządzenia Prez. Rzpl. (Dz. Ust. poz. 343/28 r.).

Konfiskata zajętych na mocy ust. 7 § 39 Rozp. Min. Spr. Wewn. wyrobów wędliniarskich może nastąpić, jak to wynika z brzmienia art. 40 Rozp. Prez. Rz. tylko w razie skazania oskarżonego za czyn podpadający pod przepis ust. 1 i 3 § 39 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. Tylko w wypadkach, jeżeli wyroby wędliniarskie zostały uznane ze szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, konfiskatę zawsze orzec należy, choćby ściganie pewnej osoby z jakichkolwiek powodów było niewykonalne, albo też wydano wyrok uniewinniający (ust. 2 art. 40). Na mocy art. 20 (Dz. Ust. poz. 343/28 r.) artykuły żywnościowe, co do których ze względu na ich szkodliwość dla zdrowia ludzkiego zachodzi potrzeba natychmiastowego usunięcia ich z obiegu, powinny ulec zniszczeniu zarządzonemu przez właściwą władzę dozoru. *St. Cz.*

Panu J. W. w Stryju.

P y t a n i e: *Czy cena odkupu polega przepisom o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych?*

Stan faktyczny. Rolnik był winien wierzycielowi 700 zł. Nie mogąc spłacić tego długu, rolnik odstąpił wierzycielowi w kwietniu 1932 r. 2 morgi ziemi na własność tytułem spłaty długu. W kontrakcie sprzedaży zastrzegł sobie rolnik prawo odkupu odstąpionych 2 morgów ziemi po cenie tam ustalonej. Prawo odkupu wygasa w 1936 roku. Obecnie dłużnik wystąpił do urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich z żądaniem uznania: a) że cena odkupu jest długiem rolniczym, objętym rozporzadzeniem o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, b) że służy mu prawo skorzystania z prawa odkupu przez zapłatę ceny odkupu w ratach, przewidzianych w rozporządzeniu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Ocena prawna. Przez odstąpienie wierzycielowi 2 morgów ziemi dłużnik spłacił swój dług, przez co zobowiązanie jego wygasło. W żadnym więc przypadku nie można teraz uważać ceny odkupu za dług. Dług rolnika przestał istnieć, natomiast w następstwie spłaty długu powstało dla rolnika uprawnienie w postaci prawa odkupu. Cena odkupu jest tylko bliższem określeniem tego uprawnienia. Ponieważ rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych stosuje się jedynie do długów, przeto w omawianych przypadku, w odniesieniu do ceny odkupu, która nie jest wogóle długiem, rozporządzenie to nie może być stosowane. *J. Sz.*

KRONIKA

Pięciolecie urzędowania Ministra Sprawiedliwości

W d. 4 grudnia 1935 r. Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów z Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, L. Supińskim, jako Przewodniczącym, na czele, złożyło p. Ministrowi Czesławowi Michałowskiemu życzenia z powodu pięciolecia urzędowania na stanowisku Ministra Sprawiedliwości.

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 19 grudnia odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia. 1) Przyznano z Funduszu „D" trzy pożyczki na sumę ogólną 1300 zł. (dwie w Kole Warszawskiem i 1 we Lwowskiem); trzy podania pozostawiono bez uwzględnienia. Jednocześnie zlecono Sekretarjatowi Generalnemu Z. G., by zwracał do uzupełnienia wnioski Kół Zrzeszenia, nie zawierające lub zawierające zbyt ogólnikowe opinje o sytuacji finansowej osób, zgłaszających się o pożyczki z Funduszu „D". 2) Uchwalono zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwości z przedstawieniem, popierającem pismo Koła Zrzeszenia w Gdyni w przedmiocie podwyższenia sądownikom gdyńskim, wobec panującej tam specjalnej drożyzny, dodatku lokalnego do uposażeń. 3) Przyjęto do wiadomości pisma: Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych

w sprawie organizowanego III-go Zjazdu prawników polskich w Katowicach (pierwsza dekada listopada 1936 r.) oraz Sekcji Polskiej Międzynarodowego Instytutu Administracyjnego co do VII Kongresu w Warszawie (9 — 16 lipiec 1936); instytucje te wzywają ogół prawników polskich do wzięcia udziału w Zjazdach, w szczególności o przygotowanie odpowiednich referatów. 4) Uchwalono wzorem lat ubiegłych przystąpić do ogłoszenia drukiem sprawozdania z działalności Zarządu Głównego za rok ubiegły i w tym celu zająć się już obecnie gromadzeniem odnośnych materjałów; sprawozdanie to będzie zawierało prócz składu zarządów instytucyj zrzeszeniowych także spis imienny wszystkich członków Zrzeszenia. 5) Po dyskusji w sprawie ewentualnego obniżenia składek zrzeszeniowych uznano, że właściwym terenem dla odpowiednich wniosków w tej sprawie byłyby najbliższe Walne Zgromadzenia Kół i Oddziałów, co zaś się tyczy Zarządu Głównego i Kasy Zapomogowej, to wobec nikłej bardzo (50 gr. miesięcznie) składki na Zarząd Główny i automatycznie obniżonej z d. 1 grudnia 1935 r. (1% od faktycznie pobieranego uposażenia) składki na Kasę Zapomogową — nie zachodzi możliwość obniżki tych składek. 6) Wysłuchano referatu kol. Z. Bańkowskiego, dotyczącego bilansu Kasy Zapomogowej i Zarządu Głównego na d. 1.XII. 1935 r. Aktywa (rezerwy) Kasy Zap. w tej dacie—335 964 zł. 97 gr. W ciągu 11 miesięcy 1935 roku wydano 46 zapomóg po 4 tys. złotych; w grudniu wypłacono 3 zapomogi pośm. Aktywa Zarządu Głównego: gotowizna 21.482 zł. 98 gr.: obligacje Pożyczki Narodowej—7.488 zł., pożyczki Kołom dla Kas P. O.—21.826 zł. 40 gr., pozatem tylko częściowo realne pożyczki z Funduszu „S" — 13.899 zł. 25 gr.; z Funduszu „D" — 22.137 zł. 73 gr. 7) Przyznano jako ofiarę T-wu pomocy dzieciom polskim w Niemczech — 20 zł. 8) Omówiono sprawę prac Komisji Regulaminowo-Statutowej i Pomocy aplikantom, przyczem uchwalono już obecnie zwrócić się do Zarządów Kół i Oddziałów, które nie zorganizowały pomocy materjalnej aplikantom sądowym na szerszych podstawach, by przy układaniu budżetów swych na r. 1936 wstawiły do nich w granicach swych możliwości finansowych odpowiednie na ten cel sumy.

Koło w Warszawie

W d. 7 grudnia w godzinach wieczorowych odbyło się w lokalu Klubu przy ul. Nowy Świat Nr. 33 pierwsze w tym sezonie zebranie towarzyskie członków Koła i ich rodzin, które zgromadziło spora ilość osób i w miłym, ożywionym nastroju przeciągnęło sie do późnej pory. Według zapowiedzi Zarzadu Koła tego rodzaju „wieczory towarzyskie" odbywać się będą w Klubie Zrzeszeniowym w każdą pierwszą sobotę miesiaca i połączone będą z atrakcjami artystycznemi.

W d. 10 grudnia w zwiazku z dziesiatą rocznicą zgonu Stefana Żeromskiego Koło zorganizowało zakup zniżkowych biletów teatralnych dla swych członków i ich rodzin na przedstawienie sztuki „Uciekła mi przepióreczka". Pozatem Zarządowi Koła udało się uzyskać specjalną zniżkę cen biletów w Teatrze Wielkim na przedstawienia, na które bilety będą zbiorowo zakupywane przez Koło.

Wobec zwolnienia, w związku z amnestią, dużej ilości więźniów, znajdujących się w krytycznej sytuacji materjalnej, Zarząd Koła wezwał swych członków do składania zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych — dobrowolnych datków pieniężnych do dyspozycji Patronatu więziennego.

Odczyty

W dniu 2 grudnia doc. dr. Stanisław Borowski wygłosił w Towarzystwie Miłośników Historji w Warszawie odczyt *„O Wydziale Prawa i Administracji Szkoły Głównej Warszawskiej* (1862—1869). Prelegent oparł swoją pracę na obszernym dotychczas niezbadanym materjale archiwalnym. Po scharakteryzowaniu epoki, w której powstała i istniała Szkoła Główna, przedstawiona została organizacja Wydziału. Skolei prelegent zobrazował grono profesorskie, w skład którego wchodzili m. in.: Budziński, Dutkiewicz, Dydyński, Holewiński, Oczapowski, Okolski, Miklaszewski, J. K. Wołowski. Następnie omówione zostały studja, ich program, zakres i treść, oraz egzaminy. W dalszym ciągu szerzej przedstawiona była charakterystyka młodzieży akademickiej Wydziału. Ogółem w 7-mioletnim okresie istnienia Wydziału zapisanych było 1314 studentów, z tych zaś dyplomy magisterskie otrzymało 312. Stopnie doktorskie uzyskali: Walenty Miklaszewski, Władysław Okęcki i Antoni Okolski.

Stan materjalny studentów, rekrutujących się z różnych sfer społecznych, był niemal opłakany i zmuszał młodzież do szukania pracy, zwykle nędznie opłacanej. Pomoc społeczeństwa w formie stypendjów i doraźnych zasiłków wynosiła koło 3000. rs. rocznie,

W charakterystyce młodzieży prelegent poruszył m. in. kwestję stosunku Szkoły Głównej do Powstania Styczniowego. W przeddzień wybuchu zebrana na wiecu młodzież uchwaliła większością głosów powstrzymanie się od gremjalnego udziału w Powstaniu, mimo to wielu doń przystąpiło.

W zakończeniu przedstawione były dalsze losy wychowańców Wydziału, których większość poświęciła się zawodowi obrończemu. Wielu z nich zapisało swe imiona złotemi zgłoskami w dziejach prawnictwa polskiego, jak np. Anc, Dunin, Kraushar, Parczewski, Rembowski, Suligowski.

W wykonaniu umowy o wzajemnej współpracy intelektualnej, zawartej pomiędzy reprezentantami Związku Młodych Prawników: Polskich i Niemieckich, odbył się w dniu 12 grudnia w gmachu Sądu Apelacyjnego ciekawy odczyt *w języku polskim* przedstawiciela Związku Młodych Prawników narodowo-socjalistycznych Niemiec Aleksandra Lane na temat „Nowe niemieckie prawo pracy", w którym prelegent wobec licznych słuchaczy omówił oparte na zasadzie totalnego państwa charakterystyczne cechy ustawodawstwa niemieckiego w dziedzinie pracy.

W tymże dniu w Polskiem Towarzystwie Eugenicznem em. prok. S. N. Stanisław Czerwiński wygłosił odczyt na interesujący i aktualny temat „Sterylizacja w świetle eugeniki i walki z przestępczością".

Przygotowując do druku pracę na temat wygłoszonego odczytu „O Wydziale Prawa i Administracji Skoły Głównej Warszawskiej (1862 — 1869)", doc. dr. Stanisław Borowski prosi za naszem pośrednictwem — czytelników „Głosu Sądownictwa" o łaskawe nadsyłanie mu informacyj o datach biograficznych studentów powyższej Szkoły (chodzi zwłaszcza o daty zgonów), fotografij grup studenckich tejże Szkoły, Zjazdów Koleżeńskich i t. p. — pod adresem: Warszawa, Świętojańska 21 m. 6.

III Zjazd Prawników Polskich

Prace Komitetu Organizacyjnego III-ego Zjazdu Prawników Polskich *w Katowicach* (listopad 1936 r.), a w pierwszym rzędzie — Warszawskiego i Katowickiego Komitetów Współpracy, szybko postępują naprzód. Utworzone zostały cztery Sekcje zjazdowe: prawa publicznego, administracyjnego, karnego i prywatnego z trzema tematami dla tej ostatniej i dwoma dla każdej z pozostałych sekcyj. W niedługim czasie podane będą do powszechnej wiadomości tytuły wszystkich referatów zjazdowych oraz nazwiska referentów generalnych i koreferentów. Według otrzymanych wiadomości projektowane są następujące tematy: 1) dla sekcji prawa *karnego:* a) „Ustawowy a sędziowski wymiar kary", b) „Postulaty reformy postępowania karnego; 2) dla sekcji prawa *administracyjnego:* a) „Wytyczne dla prawa administracyjnego w nowej Konstytucji", b) „Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego; 3) dla sekcji prawa *prywatnego* (narazie dwa): a) „Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie", b) „Kartele". Główna akcja organizacyjna zjazdowa pozostaje w rękach prof. E. S. Rappaporta (Warszawa) i prezesa A. Frendla (Katowice).

Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 4 grudnia r. 1935 odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rz. Pol., obejmującego ogół asesorów i aplikantów sądowych, aplikantów adwokackich, notarjalnych i Prokuratorji Generalnej. Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej p. Tadeusz Żenczykowski przemówieniem, w którem zaznaczył, że w wykonaniu uchwał ostatniego plenarnego posiedzenia Rady przystąpiono do rozszerzenia ram organizacyjnych Związku Zrzeszeń przez wciągnięcie do Związku młodych prawników pracujących w administracji, samorządzie terytorjalnym i gospodarczym. O rozwoju Związku świadczy fakt, że podczas gdy w roku ub. liczył on 10 Zrzeszeń, w chwili obecnej w skład jego wchodzi 15 Zrzeszeń, łączących prawników z całej Rzplitej. W tym stanie rzeczy przedstawił Prezes Żenczykowski nowy projekt statutu oraz zaproponował przekształcenie Związku z organizacji aplikanckiej na Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. Po długiej dyskusji zjazd delegatów uchwalił nowy statut Związku. W skład Związku wchodzić mają z terenu każdego sądu apelacyjnego po 3 Zrzeszenia: Asesorów i Aplikantów Sądowych, Aplikantów adwokackich oraz Asesorów i Aplikantów Notarjalnych. Ponadto z terenu każdego województwa Zrzeszenie Prawników Administracyjnych i Samorządowych.

Przewidywane jest utworzenie Zrzeszeń Ekonomistów. Zjazd przyjął w poczet członków Związku: Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarjalnych w Warszawie, Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Poznaniu oraz Zrzeszenie Prawników Administracyjnych w Warszawie. Na czele Związku stoi: Rada Naczelna wybierana na 1 rok przez walny zjazd delegatów. Do Rady Naczelnej, najwyższej reprezentacji młodego prawnictwa polskiego, wchodzi 13 członków z wyboru oraz wszyscy prezesi Zrzeszeń. Po uchwaleniu nowego statutu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku, w której skład wchodzą: pp. Tadeusz Żenczykowski, Zygmunt Kapitaniak, Jerzy Poznański, Tadeusz Doberski, Jerzy Bielawski, Andrzej Gaszyński, Zofja Wierzbicka, Janina Skoczyńska, Ewa Molischowa, Jerzy Wielowieyski.

Z życia prowincji

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

Ostatni (grudzień 1935 r.) numer „Przeglądu Sądowego" zamieszcza odezwę dr. Alfreda Jendla, w której długoletni zasłużony redaktor tego czasopisma, wydawnictwa Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia S. i P., żegna się po dziesięcioletniej przeszło pracy ze swymi współpracownikami i czytelnikami, składając im wszystkim głębokie, szczere i gorące podziękowania, specjalnie zaś podkreślając rolę tych, którzy „krzepili hart ducha, narażony na osłabienie pod wpływem paczenia się idei".

Zrzeszeni sądownicy przyjmą, bez wątpienia, z żalem serdecznym wiadomość o ustąpieniu Prezesa dr. Jendla ze stanowiska redaktora „Przeglądu Sądowego", i nie zapomną tego, że dr. Jendl był nietylko twórcą najstarszego polskiego wydawnictwa sądowego, ale położył wielkie zasługi dla piśmiennictwa prawniczego, trwając przez cały szereg lat na trudnym i odpowiedzialnym posterunku społecznym w charakterze redaktora umiłowanego przezeń czasopisma zrzeszeniowego, wybitnego publicysty, autora doskonałych prac z dziedziny praktyki sądowej.

Zarząd Oddziału Krakowskiego rozważał na jednem z ostatnich posiedzeń możliwość obniżenia zrzeszeniowych składek członkowskich a to w związku ze zmniejszeniem uposażenia służbowego i ciężkiem położeniem materjalnem ogółu sędziów i prokuratorów, lecz doszedł do wniosku, że składka miesięczna w kwocie 4.50 (na wszystkie instytucje i cele zrzeszeniowe prócz Kasy Zapomogowej), w tem 1 zł. 50 gr. za „Przegląd Sądowy" i 50 gr. za „Głos Sądownictwa" nie może żadną miarą ulec zniżce. Jednocześnie uchwalono wypłacać z bieżących wpływów od 1 grudnia 1935 r. aż do odwołania sumę 100 zł. miesięcznie na zapomogi dla bezpłatnych a potrzebujących niezbędnie pomocy aplikantów sądowych Apelacji Krakowskiej.

KORESPONDENCJA Z ŁUCKA.

8 grudnia 1935 r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Łuckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Obecni wyrazili podziękowanie ustępującemu z powodu przeniesienia do Siedlec Prezesowi Koła p. Wacławowi Myszkowskiemu, Wiceprezesowi S. O., za ofiarną, kilkuletnią pracę dla dobra Zrzeszenia i dokonali wyborów władz Koła; wybrani zostali: prezes — Michał-Oskar Blindże S. O., bibljotekarz — Stanisław Poznański S. O.; sekretarz — Wilhelm Dobrowolski S. O.; zastępca sekretarza — Wacław Krzywiec, Podpr. S. O.; skarbnik — Stanisław Lipień, S. O. Śl.; zastępca skarbnika — Stanisław Dubiński S. O., i członkowie zarządu: Kazimierz Boryczko, Wiceprok. S. O. i Stefan Miłaszewski, Kier. S. Gr. Do komisji rewizyjnej weszli: Wiceprezes S. O. Władysław Jasiukowicz, S. O. Władysław Brzozowski i S. O. Jan Aleksander Krasicki oraz jako zastępcy S. O. Stanisław Dziewulski i S. O. Zenon Grzybowski. Do Sądu Honorowego wybrano: Prezesa S. O. Bogumiła Włodka, Prokuratora S. O. Stanisława Stachurskiego, Wiceprezesa S. O. Władysława Jasiukowicza i S. O. Stanisława Dziewulskiego. Delegatem na Walne Zgromadzenie Zarządu Głównego nadal pozostał Prezes S. O. Bogumił Włodek.

14 grudnia 1935 r. odbyło się w sali posiedzeń cywilnych S. O. w Łucku pożegnanie p. Wacława Myszkowskiego, Wiceprezesa S. O., przeniesionego na równorzędne stanowisko do Siedlec i p. Andrzeja Nowakowskiego, wiceprezesa S. O., mianowanego Sędzią Apelacyjnym Śledczym do spraw wyjątkowego znaczenia w Poznaniu. W przemówieniach, wygłoszonych przez Prezesa, Prokuratora i przedstawicieli Sędziów i Palestry, podkreślono zasługi ustępujących wiceprezesów dla wymiaru sprawiedliwości na Wołyniu, gdzie obaj przez kilkanaście lat pracowali. Tegoż wieczora w miejscowym Klubie Inteligencji Pracującej odbył się pożegnalny bankiet, na który przybyli liczni sądownicy wraz z małżonkami. W serdecznym nastroju bawiono się do późnej godziny.

S. L.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 12/1935). Z. F e n i c h e l w artykule „Istota umowy o pracę w świetle orzecznictwa" po wyświetleniu zagadnienia istoty umowy o pracę, jak się ono przedstawia w nauce, ustawodawstwie i orzecznictwie, dochodzi do wniosku, że orzecznictwo polskie interpretuje prawo pracy zgodnie z założeniami, panującemi w nauce i wyrażonemi w ustawodawstwie. Artykuł D r a F. K a r z e r a „O długach rolniczych" zawiera omówienie szeregu wątpliwości, wyłaniających się w praktyce z treści poszczególnych przepisów Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X. 1934 (D. U. poz. 841) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Autor daje przykładowe rozstrzygnięcie poszczególnych wypadków oraz wskazówki, jak je w praktyce należy rozstrzygać.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwutygodnik, listopad — grudzień 1935) zamieszcza artykuł konkursowy „Rozwój poglądów Józefa Piłsudskiego na prawo i ustawodawstwo", w którym W. C z a p i ń s k i przedstawia, jak owe poglądy kształtowały się pod wpływem doświadczeń obcej a następnie polskiej rzeczywistości. Materjał wykazujący tę ewolucję czerpał autor z ogłoszonych drukiem dzieł Marszałka Piłsudskiego i jego przemówień. Nie tylko za czasów caratu, ale w pierwszych latach odrodzonej Polski Józef Piłsudski uznawał parlamentaryzm za niezbędny dla rządzenia Krajem, daje on bowiem największe możliwości stworzenia dobrego prawa dla ludu pracującego, lecz kilkoletnia obserwacja moralnego upadku stosunków politycznych dokonała przełomu w poglądach Marszałka i w maju 1926 r. zdecydował się obalić przerost parlamentaryzmu, łamiąc przeszkody natury prawnej. W końcu Marszałek Piłsudski uznał za konieczne dla nowożytnego państwa, by tworzyły prawo rozporządzenia rządowe. W rozprawie (początek) „Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce" D r. A. C z e r w i ń s k i przedstawia w ogólnych zarysach główne zasady i ważniejsze przepisy pięciu różnorodnych ustawodawstw małżeńskich, obowiązujących dotychczas na obszarach Polski. Autor omawia dość obszernie owe prawodawstwa, zwracając szczególną uwagę na przepisy, dotyczące unieważnienia małżeństwa i rozwodów. J. H r o b o n i, S. S. N. w artykule „Aktualne zagadnienia procesowe" daje wykładnię szeregu przepisów K. P. C. (art. 23 i 238, art. 50, 70 § 2, 90, 179, 304 i 315 K. P. C.). K. K o w a l s k i prok. w XV ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa zagadnienia, dotyczące ciągłości przestępstwa, powrotu do przestępstwa (recydywa), przestępstwa z nawyknienia i przestępstwa zawodowego.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 21 — 22 i 23 — 1935). F. H a l p e r n „Zwyczaj w procesie cywilnym". Kwestja prawa zwyczajowego jest wysoce zawiła i stosunek zwyczaju do ustawy jest ogromnie sporny. Autor przytacza poglądy różnych teoretyków i praktyków w tym względzie, omawia zakres działania prawa zwyczajowego w sprawach handlowych (art. 500 K. H.) i następnie stosowanie zwyczaju w I instancji, w postępowaniu apelacyjnem i kasacyjnem. A. K a t z n e r „Kasacja w przedmiocie kosztów procesu". Autor dowodzi, że skarga kasacyjna na orzeczenie 2-ej instancji o kosztach służy w tych przypadkach, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia bez względu na wartość przedmiotu sporu, o który toczył się proces, przenosi 500 zł., w sprawach zaś o roszczenie niemajątkowe oraz o odszkodowanie na mocy art. 425 § 2 K. P. C. ograniczenie to nie obowiązuje. R. W e j s s „Przedawnienie i prekluzja prawa prywatnego w Kodeksie Postępowania Cywilnego". Zasadnicza różnica przedawnienia i prekluzji polega na tem, iż upływ terminu prekluzyjnego sąd winien podnieść z urzędu, natomiast upływu terminu przedawnienia sąd z urzędu nie podnosi; ten upływ nie pozbawia zobowiązania mocy, jeśli dłużnik w toku procesu nie podniesie zarzutu przedawnienia. Podniesienie tego zarzutu dopiero w postępowaniu apelacyjnem nie może mieć miejsca, a podniesienie nie powinno odnieść skutku, zastosowanie zaś prekluzji dopuszczalne jest i w drugiej instancji. Autor wskazuje pomiędzy innemi, jakie faktyczne okoliczności przerywają bieg przedawnienia i terminu prekluzyjnego, przyczem obszernie omawia kwestję przedawnienia odpowiedzialności komornika za szkody przezeń wyrządzone a zatem i Skarbu Państwa, odpowiadającego posiłkowo za te szkody.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 46 — 1935). A. H a r t g l a s w artykule „Kilka uwag do noweli ustawy o ochronie lokatorów" uważa dekret Prezydenta R. P. z dn. 14-XI-1935 r. (D. U. poz. 504) pod względem celowości gospodarczej za chybiony. Lokatorzy 6-cio pokojowych i większych mieszkań zmuszeni będą poszukiwać mieszkań mniejszych, znajdujących się pod ochroną ustawy, na skutek czego niewątpliwie nastąpi podrożenie „odstępnego" za te lokale. Art. 13 w brzmieniu dekretu zamiast dawnego „przypozwania" sublokatorów wprowadza „zawiadomienie" ich

o toczącym się procesie. Nie wolno więc będzie wymieniać sublokatorów w petitum pozwu, wobec czego nie będzie wzmianki o sublokatorach w sentencji wyroku, co wywoła duże trudności przy jego wykonaniu. Duże wątpliwości wywołuje też przepis art. 23 ust. 2 (znowelizowanej obecnie) ustawy o ochr. lok. A. Mogilnicki „Z powodu projektowanej amnestji" wskazuje kilka usterek, które miały miejsce przy wydaniu poprzednich ustaw amnestyjnych, a których nie należałoby powtarzać w nowej ustawie. Autor m. in. zwraca uwagę na różnicę między pojęciami amnestji i abolicji. Abolicji nasze Konstytucje 1921 i 1935 r. nie znają, jednak poprzednie ustawy amnestyjne ją wprowadziły (art. 9 ust. amnest. 1932 r.). W Nr. 47 W. Miszewski w artykule „Termin zgłoszenia wniosku o uzasadnienie wyroku na piśmie (art. 350 K. P. C.)" wbrew opinji większości prawników dowodzi, że treść art. 350 K. P. C. daje podstawę zupełnie dostateczną, by uznać, że zarówno powód jak i pozwany może zgłosić wniosek o uzasadnienie wyroku w toku całego procesu, a więc zarówno przed ogłoszeniem sentencji, jak i po ogłoszeniu, byleby tylko nie przekroczył terminu prekluzyjnego, który się kończy z upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa). W czterech kolejnych numerach (45 — 48) umieszczono rozprawę L. Domańskiego „Zbieg przepisów Kodeksu Zobowiązań o umowie o pracę z przepisami ustaw szczególnych". Autor zestawia przepisy Kod. Zob. z odpowiedniemi przepisami szczególnych ustaw (rozporządzenie Prezydenta R. P.) o umowie o pracę robotników fizycznych i pracowników umysłowych co do wszystkich momentów pracy (zawarcie wypowiedzenie, rozwiązanie umowy, czas pracy, wynagrodzenie, układy zbiorowe, przedawnienie roszczeń i t. d.), wyjaśnia i ustala jakie przepisy Kod. Zob. w jakich wypadkach mogą mieć zastosowanie, a jakie mogą mieć znaczenie tylko posiłkowe lecz nie poprawiające lub zmieniające postanowienia ustaw szczególnych.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 12 — 1935). L. Sumorok „Kwestja interpretacji art. 45 i 46 ustawy scaleniowej w związku z przepisami ustawy hipotecznej". Autor uważa, że w wyniku zmian zaszłych przy scaleniu, przerobienie działu I wykazu hipotecznego według terminologji art. 45 ust. scaleniowej a „oderwanie" i „przyłączenie" zgodnie z nomenklaturą art. 38 ust. hipotecznej — to jedno i to samo; jak jedna tak też i druga ustawa nie dopuszczają ujawnienia owych zmian, o ile cała przestrzeń scalenia nie jest przedmiotem ksiąg hipotecznych. S. Plich — „Kilka uwag o statucie adwokatury na Łotwie". Ogłoszony w 1935 r. statut adwokatury ma za zadanie doraźne zmniejszenie ilości adwokatów, ograniczenie jej na przyszłość, oraz podporządkowanie adwokatury ogólnej polityce rządu. Na mocy wydanego statutu Minister Sprawiedliwości skreślił z liczby adwokatów i aplikantów 10% ogólnej ich ilości, tych mianowicie, których postępowanie było, według zdania Ministra Spr., niezgodne z zasadami stanu adwokackiego. Prawo skreślania przysługiwało Ministrowi w ciągu dwóch miesięcy od dnia wejścia w życie statutu. Minister Sprawiedliwości ma prawo określać ilość adwokatów, niezbędną w siedzibie każdego sądu, skreślać ze składu Rady Adwokackiej poszczególnych członków Rady oraz rozwiązywać Radę, gdy skład jej i działalność nie odpowiada interesom państwowym. Ilość aplikatnów ustala Minister Spr. Na powyższe zarzadzenia Ministra Spr. niema żadnej skargi.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik, zeszyt III-1935). Rozprawa dra W. Rappé „Zagadnienia administracyjne Konkordatu", której przedmiot stanowi rozważanie szeregu nierozwiązanych dotąd zagadnień z dziedziny prawa administracyjnego, związanych z wykonaniem Konkordatu: — sprawy stowarzyszeń kościelnych, których członkami są osoby świeckie, sprawy immunitetu kościołów, kaplic i cmentarzy, budownictwa kościelnego, ochrony zabytków w kościołach, nauki religji w szkołach publicznych, tworzenia i zmiany parafij, zakładów o charakterze społeczno-opiekuńczym będących własnością kongregacyj i zakonów i t. d. Autor przytacza poszczególne obowiązujące dotąd ustawy zaborcze, będące w kolizji z zasadami konkordatu; zunifikowanie ich z przystosowaniem do zasad konkordatu wymaga dużej ostrożności i czasu.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 4-ty 1935) zawiera dalszy ciąg artykułu Dr. E. Holländera „Marszałek Józef Piłsudski a prawo", w którym autor wskazuje na to, że Marszałek Piłsudski uważał prawo i honor za cement, wystarczający do utrwalenia podwalin armji i Państwa. W artykule „Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24-X 1934 o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu Państwa" Mjr. S. Siciński systematycznie omawia to rozporządzenie w związku ze wszystkiemi przepisami zawartemi także w innych ustawach, normującemi kwestję przestępstw przeciw Państwu. Kpt. W. Tromeszczyński w artykule „Zawieszenie przedawnienia według art. 88 K. K." rozważa zagadnienie, jak należy rozumieć postanowienie art. 88 — czy chodzi tu o przeszkody natury prawnej (immunitet parlamentarny, kwestje prejudycjalne i t. d.)

czy też i faktycznej (przebywanie przestępcy zagranicą, niewiadome miejsce pobytu jego i t. d.). Większość komentatorów K. K.—prof. Makarewicz, prof. Jamontt i inni są zdania, że art. 88 mówi tylko o przeszkodach prawnych. Natomiast prof. Makowski zajmuje odmienne stanowisko i twierdzi, że również przeszkody faktyczne zawieszają bieg przedawnienia. Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie błędności tego ostatniego. W. Świerzewska „Podstawy prawne i rozwój osadnictwa wojskowego w województwach wschodnich". Autorka daj zarys akcji powstania i rozwoju osadnictwa wojskowego, przytaczając w zwięzłym skrócie treść wszystkich ustaw i rozporządzeń, normujących osadnictwo wojskowe. Osad wojskowych jest ponad 8.500 na obszarze około 150.000 ha, najwięcej w województwie wołyńskiem — 3.500 osad na obszarze 55.000 ha. Stosunek prawny, jaki zawiązał się pomiędzy Skarbem Państwa a osadnikami wojskowymi, posiada specyficzny charakter tak co do sposobów powstania prawa własności osadników jak i ograniczeń, związanych z podstawowemi wytycznemi tworzenia osad wojskowych.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 21, 22 i 23 — 1935). Prof. T. Dziurżyński w artykule „Pocztowe protesty wekslowe" dochodzi do wniosku, że pocztowe protesty zmniejszają gwarancję bezpieczeństwa i prawidłowości obrotu wekslowego oraz przyczynić się mogą do ewentualnej odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkodę, zrządzoną przez wadliwe założenie protestu. Nr. 22-gi czasopisma poświęcony jest w przeważnej części rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości o wynagrodzeniu notarjuszów z dnia 15 listopada 1935 (D. U. poz. 517). Rozporządzenie ma dodatnią stronę, albowiem od 1936 r. zespala notarjat polski w jedną całość w zakresie pobierania wynagrodzenia. Jednocześnie jednak rozporządzenie to wywołuje niepokój z powodu obniżenia wynagrodzenia notarjuszów za czynności mniejszej wagi. Nowa taryfa dotkliwie się odbije na dochodowości małych notarjatów, których praktyka składa się właśnie z drobnych aktów. W związku z tem wysuwa się konieczność dostosowania liczby stanowisk natarjuszów do rzeczywistych potrzeb ludności. Nr. 23-ci czasopisma zawiera artykuł Dr. B. Trzosa „Odpowiedź notarjatu polskiego". We Lwowie notarjusze utworzyli „spółkę notarjalną" — ogólny czysty zysk wszystkich kancelaryj notarjusze dzielą między sobą w równych częściach. Zjawiły się w prasie głosy przeciwko takim „spółkom", uznające je za zjawisko ujemne, nie harmonizujące z ustawą. Autor dowodzi, że tego rodzaju spółki wcale nie sprzeczne z ustawą, zapobiegają największemu złu w notarjacie — nieetycznej konkurencji. Obecnie wszelka konkurencja ustała i już owa okoliczność stwierdza celowość „spółki" i podnosi powagę notarjatu. T. Makowski w artykule „O prawidłowe zasilanie notarjatu" mówi, że w ramach dzisiejszej praktyki asesorowie notarjalni mają bardzo małe widoki na otrzymanie notarjatu, istnieje bowiem napływ do notarjatu emerytowanych i nieemerytowanych sędziów i prokuratorów oraz „osób zasłużonych", którzy mają pierwszeństwo przed asesorami. Ponadto niektóre notarjaty są kolejno obsadzane przez czasowo delegowanych sędziów i prokuratorów. Nic dziwnego, że ilość asesorów jest znikoma. Autor podaje ciekawe cyfry z 1935 r. W apelacjach: Warszawa — notarjuszów 186, asesorów 9, aplikantów 12; Katowice — notar. 29, ases. 6, apl. 1; Poznań — notar. 153, asesorów niema, apl. 4; Lublin — notar 81, ases. 2, apl. 1; Wilno — notar. 66, asesorów i aplikantów niema — a więc na 515 notar. jest asesorów 17 i aplikantów 18. Zupełnie odmiennie w Małopolsce: Lwowska apel. — notar. 152, ases. 52 i apl. 34; Krakowska —notar. 116, ases. 39 i aplik. 40.

PALESTRA (Warszawa Nr. 11 — 1935). B. Rozenstat „Adwokatura w Polsce". Autor zagadnienie stale wzrastającej liczebności adwokatury w Polsce i jej pauperyzacji oświetla z punktu widzenia danych statystycznych, ogarniających cały zakres ekonomiki gospodarczej Polski. Tempo życia gospodarczego od 1928 r. nieustannie spada, zmniejszają się — produkcja, wewnętrzne spożycie, obroty handlowe, zmniejsza się w sądach ilość spraw cywilnych, powiększa się natomiast ilość spraw karnych i liczba więźniów oraz adwokatów i aplikantów. Wyeliminując z ogólnej ilości ludności dzieci, kobiety i ludzi młodych do 20 lat, którzy spraw adwokatom nie dają, autor oblicza, że z każdym 10,000 mieszkańców tylko 2770 może być ewentualnym podmiotem praktyki dla jednego adwokata, o ile chodzi o całe terytorjum Państwa, zaś w Warszawie z 10,000 mieszkańców na 1 adwokata wypada 277 mieszkańców, w Krakowie na 2-ch i we Lwowie na 2,36 adwokata. Dobrobyt społeczeństwa jest warunkiem nieodzownym liczebnego rozwoju adwokatury. Stałe, niewspółmierne z potrzebami ludności, powiększanie się liczby adwokatów i aplikantów tai w sobie zarodki groźnego niebezpieczeństwa i dla adwokatury i dla ludności. Prof. S. Glaser w dalszym ciągu swej pracy „Zabójstwo na żądanie" rozważa zagadnienie t. zw. „ewtanazji", t. j. świadomego pozbawienia życia osoby nieuleczalnie, ciężko chorej dla wyzwolenia jej z cierpień fizycznych, lecz bez prośby i zgody na to ofiary. Po przytoczeniu i ocenie dość sprzecznych opinij w tej kwestji szeregu teoretyków-prawników autor dochodzi do

wniosku, że dla ewtanazji nie powinno być miejsca w ustawie w sensie uprzywilejowania lub bezkarności, gdyż jedynie zabójstwo na wyraźne żądanie chorego winno być uprzywilejowane i tylko wyjątkowe okoliczności mogą uzasadnić prawo sędziego darowania kary. J. Śliwowski i S. Grodzki w artykule (dyskusyjnym) „Czy obrońca z urzędu obowiązany jest złożyć apelację od wyroku, umieszczającego nieletniego w zakładzie poprawczym" dowodzi, że jeżeli obrońca z urzędu uważa, że wyrok, umieszczający nieletniego w zakładzie poprawczym, przyczynić się może do poprawy nieletniego, nie powinien od wyroku takiego apelować, gdyby nawet złożenia apelacji żądali rodzice-opiekunowie nieletniego. Natomiast obrońca z wyboru, nie mając społecznego mandatu obrony, może i nawet powinien w takim wypadku złożyć apelację, gdyż musi spełnić żądanie swego klijenta. Należy przypuszczać, że artykuł ten wywoła dyskusję, pogląd bowiem autora uznać należy za błędny, a to wobec jednakich zasad i obowiązków adwokata, jako obrońcy karnego z urzędu i z wyboru.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 11 — 1935), wydawana dotychczas przez spółkę wydawniczą, stała się obecnie organem prasowym Izby Adwokackiej we Lwowie. W artykule wstępnym redakcja uzasadnia konieczność wydawania prasowego organu korporacyjnego celem pielęgnowania ducha jedności i koleżeństwa, zasad etyki zawodowej oraz pogłębiania wiedzy prawniczej. Dr. L. Nadel „Czy rzeczy nieruchome mogą być przedmiotem prawa retencji". Zagadnienie dotyczy tych ruchomych rzeczy, które stanowią z mocy ustawy przynależność nieruchomości. Kodeks Handl. i austrjacki Kod. Cyw. stanowią, że taka rzecz nie może być przedmiotem ustawowego kupieckiego prawa zatrzymania (retencji), natomiast z przepisów Kod. Zobow. wysnuć należy wniosek, że przedmioty te mogą stanowić przedmiot zatrzymania. Dr. A. Perechiniec „Zastrzeżenie umowne w świetle przepisów dekretu walutowego z dn. 12 czerwca 1934 r.". Autor poddaje krytyce artykuł d-ra J. Korzonka, umieszczony w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 4 — 1935) pod tytułem „Kilka uwag o dekrecie walutowym", w którym dr. Korzonek twierdzi, że zastrzeżenie przez wierzyciela za każdego dolara po 8,90 złotych „w złocie" stanowi zniesioną klauzulą złota, zaś zastrzeżenie tejże kwoty po 8,90 zł. bez słowa „w złocie" nie stanowi klauzuli złota. Tezy tej autor nie uznaje za trafną, gdyż obecnie między złotym obiegowym a złotym „w złocie" żadne różnice nie zachodzą, złoty bowiem „w złocie" w obrocie nie istnieje, a jest tylko obrachunkową fikcją obecnie, gdy Polska należy do złotego bloku i utrzymuje kurs obiegowy złotego al pari, bezprzedmiotową.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, Nr. 8—1935) Dr. Z. Fenichel „Rozważania nad osobowością prawną spółki jawnej w prawie polskiem". Autor omawia różne teorje naukowe, dotyczące pojęcia osoby prawnej i następnie rozważa przepisy polskiego prawa handlowego, upadłościowego i układowego oraz odnośne przepisy ordynacji podatkowej, przepisy o podatku dochodowym i bilansowaniu. Podstawowem źródłem ustawowem, które mogłoby dać odpowiedź na pytanie o osobowości prawnej spółki jawnej jest Kodeks Handlowy, który jednak nie daje wyraźnej w tym względzie odpowiedzi, aczkolwiek ustala, że jawna spółka ma zdolność procesową, ma odrębny majątek i jest wyodrębniona od spólników do tego stopnia, że i wobec nich może być wierzycielem i dłużnikiem. Dr. Dorożyński w artykule „Drożyzna i utrudnienie obrotu prawnego", twierdzi, że wymiar sprawiedliwości w zakresie prawa prywatnego stał się prawie niedostępny dla szerokich warstw spowodu swej drożyzny. Prawie że 50% spraw cywilnych rozpoczyna się od wniosku o przyznanie prawa ubogich, lecz pojęcie „zupełne ubóstwo" w większej części wyklucza przyznanie prawa ubogich. Nie lepiej przedstawia się sprawa opłat w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości karnej w t. zw. sprawach skargowo-prywatnych, w których trzeba wpłacać „zaliczki". Zamiast wpłacania zaliczek wykonuje się samosąd. Również instytucja komorników odstrasza od realizacji roszczeń wobec wysokich taks. Adw. dr. E. Lehr w artykule „Umowa o honorarjum adwokackie w świetle Kodeksu Zobowiązań" mówi, że przed wprowadzeniem w życie Kod. Zob. w b. zaborze austrjackim nie ważna była z mocy samego prawa (§ 879 p. 2 austr. K. C.) umowa adwokata ze stroną, na mocy której nabywał on w całości lub w części sprawę sporną jemu powierzoną. Obowiązujący obecnie Kod. Zob. nie zawiera przepisu, zabraniającego adwokatowi zawierania tego rodzaju umowy, jak również niema takiego zakazu ani w prawie o ustroju adwokatury, ani w rozporządzeniu o wynagrodzeniu adwokatów z r. 1933 (poz. 201). Umowy takiej, zdaniem autora, nie można uznać za sprzeczną z dobremi obyczajami. Co do ostatniego poglądu autora można mieć bardzo poważne wątpliwości.

GAZETA ADMINISTRACJI POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 21 — 1935) zawiera m. in. artykuł R. Hausnera „Resort sprawiedliwości a administracja ogólna". Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 19 stycznia 1928 r. (D. U. poz. 86), normujące zakres działania władz administracji ogólnej, wcale nie określa stosunku tej administracji do władzy sądowej. Wojewodowie i starostowie nie posia-

dają na mocy tego rozporządzenia żadnego tytułu prawnego do ingerencji w sprawy administracji wymiaru sprawiedliwości. Natomiast poszczególne ustawy i rozporządzenia, wydane i przed 19-I-1928 i następnie, zawierają szereg przepisów co do współpracy sądów i prokuratury z administracją ogólną. Autor przytacza wszystkie ustawy i rozporządzenia, które zawierają m. in. przepisy, ustalające współdziałanie administracji ogólnej z organami wymiaru sprawiedliwości i niekiedy posiadające cechę wyraźnego wyręczenia jednego organu przez drugi. Organy wymiaru sprawiedliwości mogą w poszczególnych wypadkach udzielać wskazówek organom administracji i nawet dawać im polecenia. Mamy sui generis nadzór sądowy nad orzecznictwem karnem administracyjnem; w tych sprawach istnieje silne zazębianie się administracji i sądownictwa. *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO - LEKARSKIE, kwartalnik, pod redakcją prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego w zeszycie 4-ym 1935 r. zamieszcza dalszy ciąg pracy redaktora p. t. „Samobójstwo z punktu widzenia sądowo-lekarskiego" (śmierć wskutek utonięcia: samobójstwo, wypadek czy zabójstwo? Zabójstwo i wrzucenie do wody). L. Hurwicza „Pięć przypadków samobójstwa zapomocą zadania ran kłutych", I. Stanisza „Samobójstwo w Krakowie w latach 1899 do 1930"; L. Wachholza „Z kazuistyki podstępnego odurzenia chloralem".

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA, miesięcznik Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. w Nr. 3 (z d. 15.XII. 1935 r.) zamieszcza: doc. dr. R. Piotrowskiego „Nowelizacja polskiej ustawy kartelowej" (zmiany, wprowadzone dekretem z d. 27.XI. 1935 r.), sędziego J. W. Śliwowskiego „W jaki sposób należy skrócić trwanie t. zw. procesów przewlekłych" (przesunięcie dochodzenia osobopoznawczego" w ramy śledztwa sądowego z dopuszczeniem udziału w niem obrońcy przy wzmocnieniu roli prokuratora, ograniczenie rozprawy sądowej wyłącznie do badania dowodów rzeczowopoznawczych), początek pracy L. Niżyńskiej-Orłowskiej „Prognoza w prawie karnem" (amerykańskie tablice prognostyczne, oparte na badaniu większej ilości byłych wychowanków jednego z reformatorjów, zakończenie artykułu J. Elżanowskiego „Zasada prawdy materjalnej w K. P. C.", E. Ostrowieckiego „Achillesowa pięta" (Konieczność reformy skarbowości polskiej pod względem moralnym i formalnym), C. Rawskiego „Niemieckie prawo o sterylizacji" i T. Makowskiego „Konieczny przełom w notarjacie polskim" (właściwie — „Konieczność przełomu" — przez mianowanie na stanowiska notarjuszy wykwalifikowanych w teorji i praktyce fachowców w osobie asesorów notarjalnych, co ma miejsce wyłącznie w apelacjach południowych, nie zaś nie mających przygotowania fachowego sędziów, prokuratorów i „osób zasłużonych w służbie publicznej"). Zeszyt zamieszcza obfitą i ciekawą kronikę i wiadomości zagraniczne, świadczące o nawiązywaniu kontaktów pomiędzy młodem prawnictwem polskiem a zagranicą. Z „niedomagań sowieckiej adwokatury" (według artykułu Kirznera w Nr. 26 „Sowieckiej Justicji") dowiadujemy się o sytuacji obrońców sądowych w republice radzieckiej (kolektywy obrońców, jako przedsiębiorstwa finansowe, nastawienie systemu wynagradzania pracy na masowość i taniość, brak selekcji przyjmowanych spraw, konieczność podniesienia jakości adwokatury w drodze zmiany ustosunkowania się do niej sądu i klienteli). „Statystyka porównawcza stanu liczebnego Izby Adwokackiej w Warszawie" wykazuje, że w ciągu ostatnich 3 lat liczba adwokatów powiększyła się o przeszło 26%, liczba zaś aplikantów adwokackich o 44%. Wysunięte na czoło numeru „Doniosłe zmiany" w strukturze związku młodego prawnictwa polskiego wymagają osobnego omówienia.

APEL, organ Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. i Prok., nr. 12/1935 r. — poświęca całkowicie, jako wydanie nadzwyczajne, uczczeniu pięciolecia sprawowania urzędu Ministra Sprawiedliwości przez p. Ministra C. Michałowskiego.

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stow. Urzędn. Sąd. i Prok. Okr. Warsz. Numer za październik — listopad 1935 r. zawiera przeważnie wiadomości z życia organizacyjnego i zawodowego (Walne zebranie, Z życia Stowarzyszenia, Obniżka uposażeń a zadłużenie urzędnicze) oraz „Z prasy i wydawnictw prawniczych".

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. Numer 12 zamieszcza w dziale artykułów: S. Sokołowskiego „Więziennictwo polskie w okresie ostatniego pięciolecia", J. W. Śliwowskiego „XI Kongres Karny i Penitencjarny" i H. Gelba „Walka z przestępczością w Estonji" (doskonała różnorodna organizacja warsztatów pracy, realizacja systemu progresywnego, prace poza więzieniem). *F.*

Zapiski bibljograficzne

KODEKS KARNY I ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO w opracowaniu dr. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego (syna), wydawnictwo firmy „Pioner". Całość książki obmyślona jest w doskonały a bardzo praktyczny sposób, umożliwiający stałe jej uzupełnianie przez dodawanie nowych orzeczeń. Wydawnictwo zawiera prócz tekstu K. K. zasady prawne i tezy, wybrane z motywów zasad prawnych, jak również z uzasadnień wyroków i postanowień Sądu Najwyższego; za podstawę pracy obrano — urzędowy Zbiór Orzeczeń Izby Karnej S. N., Orzecznictwo Sądów Polskich i Głos Sądownictwa. Książka składać się będzie z 6 zeszytów, przyczem zeszyt I-y obejmuje artykuły 1—27 K. K. Uzupełnienia ukazywać się będą po wydaniu przez Sąd Najwyższy każdego VI-go i XII-go zeszytu Zbioru Orzeczeń. Całość książki kosztować będzie około 10 złotych.

ZBRODNIA I ŁZY (Dwanaście lat pracy prokuratorskiej) Dr. Alfred Laniewski. Książka Sędziego Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Redaktora „Czasopisma Sędziowskiego" dr. Alfreda Laniewskiego, stanowi rzadki bardzo w naszem biernem środowisku sądowniczem przejaw śmiałej inicjatywy, dużej aktywności — na terenie piśmienniczym. Wbrew starej zasadzie wielkiego rzymskiego pisarza „nonum prematur in annum" — bez posiadania odpowiedniej perspektywy czasu odważnie przystąpił dr. Laniewski do ogłoszenia tak niedawnych jeszcze, świeżych wrażeń, przeżyć i wspomnień z czasów swej służby prokuratorskiej. Śmiało poszedł po niebezpiecznej może, ryzykownej nieco drodze fragmentarycznej coprawda oceny zalet i zasług osób żyjących, urzędujących, współtowarzyszy pracy sądowej, dygnitarzy, potentatów. Pochlebna bardzo charakterystyka jednych, przy przemilczeniu innych, wywołać może niepożądane, bez wątpienia, komentarze. Trudna to i niebezpieczna droga szczególnie, gdy przyszło pisać następnie o samym sobie, o swej działalności urzędowej, pomiędzy zaś innemi — o swych w tej dziedzinie powodzeniach, zadokumentowanych przez głosy prasy miejscowej.

Wśród całego szeregu ciekawych bardzo z punktu widzenia psychologicznego i społecznego spraw karnych, w których brał udział autor w charakterze oskarżyciela publicznego przed sądem lwowskim, wysuwają się na plan pierwszy żywe, barwne opisy głośnych spraw: zamachu bombowego na Prezydenta Wojciechowskiego, czyli t. zw. sprawy Steigera, zabójstwa kuratora Sobińskiego i sprawy Małgorzaty Gorgonowej. Poddając wyczerpującemu rozważaniu sprawy, w których magna pars fuit, dzieli się z nami jednocześnie dr. Laniewski swemi myślami, uwagami, spostrzeżeniami co do urzędu, charakteru i roli prokuratora, i tym sposobem daje cenny przyczynek do charakterystyki kształtującego się typu przedstawiciela polskiej Prokuratury. Z rozrzuconych po książce rozważań autora w tym przedmiocie wyłania się postać prokuratora jako człowieka o podniosłym charakterze i szlachetnem sercu, starającego się widzieć i słyszeć to, o czem mówią suche karty akt sądowych, wkładającego w pracę swą całą duszę, dostępnego dla każdego: nędzarza i złoczyńcy, doszukującego się w przestępcy — człowieka, nieugiętego i niezłomnego w życiu osobistem i urzędowem, gardzącego jakąkolwiek protekcją, jako „najnikczemniejszą metodą borykania się z trudnościami".

Unikając wprowadzenia do swej książki t. zw. „literatury", nie mógł się ustrzec sędzia Laniewski dzięki specjalnym swym uzdolnieniom przed „literackim" całkowicie charakterem opisu swych przeżyć i wrażeń. Zgodnie z zapowiedzią trzymania się ściśle rzeczywistości i niezatajania prawdy, autor idzie w swej szczerości (np. co do ustosunkowania się do winy osk. Steigera) niezmiernie daleko.

Książka — ciekawa, pełna interesujących dygresyj, świadcząca o wysoce humanitarnym stosunku autora do przestępcy, jako produktu warunków społecznych.

SKOROWIDZ RZECZOWY DZIENNIKA USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (1918 — 1935) Dr. Józef Mastyński. Ukazał się zeszyt III skorowidza, obejmujący następujące działy: *w części 4-ej* (Gospodarstwo społeczne) — Rolnictwo, Górnictwo i Przemysł, Handel i Komunikacja, Poczta, Koleje Żelazne, Kredyt, Ubezpieczenia i Spółdzielczość oraz Międzynarodowe Umowy Gospodarcze i wreszcie *w części 5-ej* (Zarządzenia) — Podział Administracyjny i Sprawy Lokalne.

F.

KODEKS CYWILNY 1811 ROKU. Dr. Juljusz Bassechesi Mgr. J. Korkis. Lwów. Księgarnia „Ewer". 1936 r. Kodeks cywilny austrjacki 1811 r. obowiązuje w Małopolsce i obecnie. Autorzy, wydając ten kodeks, uwzględnili wszystkie w nim zmiany jakie nastąpiły przed i po 1919 roku; doniosłe zmiany wprowadził polski Kod. Zob., który uchylił wiele jego przepisów i wywarł wpływ

na niektóre działy tak znaczny, że powstają poważne wątpliwości co do mocy obowiązującej szeregu przepisów kodeksu 1811 r. Autorzy załączyli systematycznie ułożone ustawy dodatkowe, które pozostają w związku z Kod. Zob.

ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI UBEZPIECZENIOWYCH. Józef Hertz adw. i Zygmunt Kopankiewicz adw. Str. 63. Warszawa 1935. Wobec wciąż nowych ustaw i rozporządzeń, w których należyte zorjentowanie się staje się coraz trudniejsze nawet dla zawodowych prawników, powyższa praca w znacznej mierze ułatwia zapoznanie się z nader skomplikowanemi przepisami o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych. Oprócz tekstu ustawy z dn. 10-III-1932 oraz wykonawczego rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 12-VII-1935 r. autorzy podają praktyczne wskazówki, w jaki sposób z przyznanych ulg korzystać można i należy. W końcu broszury jest kalendarz terminów dopełniania poszczególnych czynności, warunkujących korzystanie z ulg.

WYSZEDŁ Z DRUKU ZBIÓR SYSTEMATYCZNY rozporządzeń i okólników Ministra Sprawiedliwości według stanu prawnego w dniu 30 czerwca 1935 roku. W zbiorze tym poddano ponownemu opracowaniu przepisy zamieszczone w zbiorze 1931 r. w celu przystosowania ich do obowiązującego obecnie stanu prawnego i uzupełniono je przepisami ogłoszonemi w Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl. od dnia 1 sierpnia 1931 r. do dnia 30 czerwca 1935 r. Ponadto Zbiór zawiera przepisy nowe dotychczas w tymże Dz. Urzęd. nieogłoszone; wchodzą one w życie jednocześnie ze Zbiorem. Księga X Zbioru zawiera okólniki o wzajemności w sprawach spadkowych z Rumunją i Węgrami, legalizacji dokumentów, przeznaczonych do użytku zagranicą, w sprawie wykonania konkordatu, w sprawie o wykonaniu umów o wzajemnym obrocie prawnym z Austrją, Czechosłowacją, Francją, w. m. Gdańskiem, Niemcami i t. d. Zbiór zawiera także wykaz sądów R. P., spis polskich urzędów kontrolnych zagranicą z podaniem ich siedziby, kompetencji terytorjalnej i rzeczowej oraz inne wiadomości, mogące interesować organy wymiaru sprawiedliwości.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt XV Encyklopedji Podręcznej Prawa Prywatnego pod redakcją Fryderyka Zolla i Jana Wasilkowskiego (str. 870 — 934). Zeszyt zawiera dokończenie artykułu „Małżeńskie prawo" i artykuły „Meljoracja" — „Międzyczasowe prawo prywatne" i „Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne", do tego ostatniego artykułu obszerną bibljografję przedmiotu i 2) Zeszyt XII miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Najwyższych"*, który zawiera 23 orzeczenia Najw. Tryb. Administr., 10 orzeczeń Izby Karnej S. Najwyższego i 1 orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. w sprawach podatków — dochodowego i przemysłowego, przestępstw skarbowych, ochrony pracy, w sprawach górniczych i rolnych, opłat stemplowych i wolnych zawodów.

Różne wiadomości

IZBA NOTARJALNA W KRAKOWIE stwierdziła, że pomimo wejścia w życie Polskiego Kod. Zob. notarjusze używają dotąd dawnego słownictwa kodeksu austrjackiego (podano przykłady). Wobec tego Izba zwróciła uwagę notarjuszów na tę niewłaściwość i wydała dyrektywę, by notarjusze używali w aktach słownictwa polskiego ustawodawstwa i dostosowywali wzory umów do przepisów Kod. Zob. jak też i innych polskich ustaw.

RADA ADWOKACKA W WARSZAWIE wyłoniła specjalną komisję, której zadaniem będzie zebranie i opracowanie w sposób systematyczny — celem wydania następnie drukiem — zasad z dziedziny etyki zawodowej i obowiązków obrończych, ustalonych dotychczas w orzeczeniach korporacyjnych (rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych).

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI powołuje do życia Instytut Ekspertyz Sądowych w Warszawie celem opinjowania w zakresie fizyko-chemji, toksykologji i biologji. Będzie to instytucja, oparta na zasadach naukowych, postawiona na bardzo wysokim poziomie.

A. G.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin) zeszyt XI, poświęcony w znacznej swej części zagadnieniom, dotyczącym stanu włościańskiego i jego dziedziczeniu. Tak więc w artykule „Sędzia i chłop" dr. Karl Setz, sędzia z Wirtembergji, odnosi się ze współczuciem do chłopskiej doli, mówiąc, że chłop żyje w odrębnym świecie, jako mąż wiecznego narodu, wyrosły w swej zagrodzie i w niej królujący, w sędzi upatruje on niebezpiecznego przeciwnika, którego nieraz dzięki swej prymitywnej przebiegłości

łub pomocy adwokata potrafi pokonać. Nowoczesny sędzia musi być człowiekiem w całem znaczeniu tego słowa (Vollmensch), sięgającym od chłopa aż do najwyższego typu człowieka cywilizowanego, przytem chłop jako sędzia - ławnik równy będzie sędziemu zawodowemu.

Nawiązując do ustawy, dotyczącej dziedzicznych zagród włościańskich, sędzia dr. Bohto Schleich czyni uwagę, że ustawa ta ma na celu głównie ochronę zagród tych od rozdrobnienia i zadłużenia a tymczasem prawo życia narodu niemieckiego wymaga nietylko ochrony finansowej i majątkowej chłopstwa, ale też uczynienia zeń stałego płynnego źródła życiowej siły oraz niezawodnej rękojmi żywicielskiej całego narodu niemieckiego. W artykule pod tytułem, „czy może chłop nadać dowolną nazwę swemu dziedzictwu" — sędzia Lehmann z Neustadt'u daje odpowiedź twierdzącą na powyższe zapytanie, dowodząc, że niema ku temu przeszkód w prawie obowiązującem, musi jednak poszczególna nazwa być do wiadomości powszechnej podana i w wykazie hipotecznym zastrzeżona i wreszcie przez sąd ostatecznie po sprawdzeniu należytego tytułu i praw posiadania dziedzicznego — zatwierdzona.

Ostatni, poświęcony interesom włościaństwa artykuł sędziego dr. Hermann'a Mühlhaus'a, który w dłuższym wywodzie wyraża troskę o oddłużenie dziedzicznych majętności chłopskich, by w myśl pojęć narodowo - socjal. każdy chłop stał się „wolnym i godnym człowiekiem"; dopatruje się autor środka oddłużeniowego w przewidzianym przez odpowiednią ustawę przepisie o t. zw. „Auflage", uznając go za środek przymusowy, umożliwiający ratalną spłatę długu hipotecznego.

Wręcz nowoczesne zagadnienie o środkach zabezpieczających porusza dr. jur. Bruno Gerl, odróżniając przytem stosowanie tychże środków w stosunku do osób, które popełniły przestępstwo i które takowego nie popełniły. Co do pierwszych—autor wypowiada się za kumulacją kary i środka zabezpieczającego. Skomplikowanie przedstawia się sprawa stosowania środków zapobiegawczych względem osób, które przestępstwa nie popełniły, — lecz, pozostając bez żadnej opieki, przedstawiają pewne niebezpieczeństwo dla ogółu. Wszczynanie postępowania przeciwko tym osobom przed sądem karnym autor uznaje za niewłaściwe z tego choćby względu, że naród wszelką karę uważa za hańbiącą. Postępowanie administracyjne w tych sprawach, aczkolwiek posiadające zaletę szybkości, byłoby niebezpieczne, gdyż mogłoby doprowadzić do dożywotniego pozbawienia wolności; nar. - socjalizm chce mieć nie niewolników, lecz dumnych panów (stolze Herrenmenschen) i nie stosuje, jak to czyni komunizm, żadnego nacisku, będąc dalekim od czynienia z obywateli biernych figur, poruszanych przez władzę państwową; przeciwnie państwo nar. - socjal. pragnie być sługą narodu i cieszyć się jego zaufaniem, nie zaś despotą, dlatego też szanuje wolność indywidualną dopóki takowa podporządkowuje się społeczności. W konkluzji swoich dość obszernych wywodów autor proponuje zastosowanie w powyższych wypadkach czysto cywilnej praktyki, a mianowicie postępowania kuratelskiego (Entmündungsverfahren), na podstawie wniosku samej osoby zainteresowanej, małżonka jej, krewnego lub opiekuna prawnego, a także każdej instytucji społecznej lub prywatnej o charakterze opiekuńczym; wniosek składa się na piśmie do właściwego Amtsgericht'u; postępowanie zaczyna się od dochodzenia według wzoru sądowego i polega na przesłuchaniu wnioskodawcy, osoby zainteresowanej, wysłuchaniu opinji: — lekarza, rzeczoznawcy, pedagoga i t. p., poczem następuje zbadanie całokształtu sprawy i decyzja sędziego co do umieszczenia danej osoby w odpowiednim zakładzie; na postanowienie służy zażalenie; koszty postępowania obciążają osobę skazaną, a w razie jej niemożności zapłacenia — wymiar sprawiedliwości.

Zawsze aktualną kwestję, dotyczącą sposobu odciążenia sądów, porusza dyrektor Landgericht'u w Berlinie Burczek w artykule o przekazaniu niektórych funkcyj sędziowskich i prokuratorskich opiekunom prawnym (Rechtspfleger); autor na wstępie czyni przegląd rozporządzeń, wydawanych w celu zmniejszenia pracy sądów od r. 1906 począwszy aż do ustawy z dn. 11 marca r. 1921, która upoważniła sądy do przekazywania niektórych czynności doradcom prawnym, będącym członkami zwierzchniego biura prawnego (oberes Justizbüro); następnie autor domaga się, iżby przekazywanie spraw utrwaliło się jako stała możność korzystania z pomocy doradców czy opiekunów prawnych ze względu na rodzaj czynności, a przedewszystkiem w sprawach dotyczących ksiąg gruntowych; wreszcie daje autor wyliczenie tych wszystkich spraw, które bezwzględnie powinny pozostać w rękach sędziego lub prokuratora ze względu na swą zawiłość lub specjalne znaczenie społeczne lub narodowe. Opiekunom prawnym, którym zostaną przekazane sprawy sądowe, należy zapewnić narówni z sędziami—ad hoc niezawisłość, tym zaś, którzy otrzymają sprawy prokuratorskie — niezawisłość ta przysługiwać nie może. W artykule o samowoli strony i dobrych obyczajach adwokat dr. von Schönberg z Drezna powstaje przeciwko samowoli niektórych kontrahentów np .w hotelach, w zakładach przewozowych, bankach, gdzie instytucje

te samowolnie narzucają swoim klijentom niedogodne dla nich warunki wymienione zwykle w gotowym już druku, który przedkłada się klijentowi do podpisania pod rygorem nieokazania mu świadczenia lub niespełnienia czynności, o ile on tego blankietu nie podpisze. Autor zaznacza z tego powodu, że, ponieważ w państwie nar. - socjal. dobro ogólne przeważa nad interesem jednostki, powinna więc w powyższych przypadkach mieć decydujące znaczenie nie przewaga jednej strony, lecz i moralność, a stosunki prawne mają regulować nie strony między sobą lecz ustawa.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń); zeszyt Nr. 12 zamieszcza na wstępie redakcyjne sprawozdanie z ubiegłego r. 1935 z podziękowaniem obecnemu ministrowi sprawiedliwości, daw. generalnemu prokuratorowi dr. Robertowi Winfersteinowi, za dążenie jego do postawienia na najwyższym poziomie — wymiaru sprawiedliwości oraz stanowiska sędziego a pozatem za jego przychylny stosunek do stowarzyszenia (Kameradschaft) sędziów i prokuratorów w przeciwieństwie do jego poprzednika, który się odnosił podejrzliwie i nieprzyjaźnie do ugrupowań sądowniczych; jak wynika z dalszego ciągu tego sprawozdania do końca r. 1934 — istniały dwa takie ugrupowania: zjednoczenie sędziów (Richtervereinigung) i związek prokuratorów (Verband der Staatanwälte); w ciągu tegoż roku wyszła ustawa o stowarzyszeniach publicznych i zawodowych pracowników państwowych, w myśl której sprawami stanu urzędniczego może się zajmować tylko związek ogólny urzędników (Beamtenbund) z rozgałęzieniem na stowarzyszenia (Kameradschaften), a istniejące wówczas związki i zjednoczenia uległy w końcu grudnia r. 1934 rozwiązaniu; w ten sposób poprzednie wyżej wspomniane zgrupowania sądownicze przestały istnieć a powstało jedno stowarzyszenie sędziów i prokuratorów jako IV w ogólnym związku urzędniczym; zadaniem stowarzyszenia według ad hoc zmienionego statutu jest podniesienie wymiaru sprawiedliwości i sędziowskiego wykształcenia, pomoc członkom stowarzyszenia i ich rodzinom jak również popieranie interesów poszczególnych członków; środkami zmierzającemi do powyższych celów są: wymiana wzajemna myśli, opinij i prac; wypowiadanie się w kwestjach dotyczących praktyki sądowej; wycieczki naukowe, urządzanie odczytów i dni sędziowskich (Richtertage). Pozatem w sprawozdaniu tem znajdujemy wezwanie do członków stowarzyszenia o zasilenie funduszu zapomogowego przez dodatkowe składki, gdyż działalność charytatywna stowarzyszenia ograniczona została do minimum, a bez zasilenia jej funduszów może zupełnie ustać, w końcu zaznacza redakcja że całkowita działalność stowarzyszenia ograniczyła się obecnie tylko — do pomocy charytatywnej, popierania interesów poszczególnych członków i wydawania czasopisma Richterzeitung. Z powodu zakończenia roku zamieszczony został komunikat stowarzyszenia sędziów i prokuratorów, przypominający m. in. że stowarzyszenie to ma obecnie daleko obszerniejsze zadania, niźli poprzednie dwa ugrupowania sądownicze. Stowarzyszenie obecne ma na celu nietylko sprawę uposażeniową, lecz kwestje zawodowe w najszerszym zakresie, dotyczące całego życia państwowego.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) zeszyt 20, oznaczony jako specjalny numer kryminalistyczny wydany ze współudziałem Instytutu kryminologicznego przy uniwersytecie niemieckim w Pradze. To też na wstępie znajduje się sprawozdanie prof. dr. Edgara M. Foltin'a z działalności tego Instytutu w r. 1934/5. Ze sprawozdania tego wynika, że Instytut zajmuje się prawem karnem i procedurą oraz pokrewnemi naukami pomocniczemi; słuchaczów było 394; odbyto tam cały szereg seminarjów i wygłoszono cały szereg referatów na różne tematy np. „nullum crimen sine lege“, „przestępstwo w świetle prasy“, „prostytucja” „dzieciobójstwo“, zwiedzono szereg instytucyj oraz zakładów karnych; w letnim semestrze urządzono na otwartem powietrzu inscenizację zbrodni z planami, protokółami, daktyloskopją i t. p.

Obowiązująca w Czechosłowacji procedura karna pochodząca z r. 1873 posiada przepis, iż sąd koronny w razie spostrzeżenia omyłki popełnionej przez ławę przysięgłych może zarządzić ponowne sądzenie sprawy przez inną ławę;—otóż, zestawiając ten przepis z praktyką sądów przysięgłych, em. prokurator dr. Leopold Meitner, zaznacza, że jeszcze przed ogłoszeniem procedury karnej toczyła się kampanja przeciwko sądom przysięgłych i w drodze kompromisu powstał rzeczony przepis jako gwarancja przeciwko omyłkom przysięgłych, wyraża przeto żal, iż w praktyce przepis ten jest bardzo rzadko stosowany.

RIVISTA PENALE (Rzym); zeszyt podwójny Nr. 10 — 11 zawiera na wstępie przemówienie prokuratora generalnego Sądu Kasacyjnego, sen. E. Piola - Caselli, wygłoszone w dn. 28 października na otwarciu roku sądowego; z przytoczonej tam statystyki wynika m. in., że w roku ubiegłym w całej Italji — wpłynęło 1½ milj. spraw. cywiln. i 1.200 tys. — karnych, z czego osądzono pierwszych 680 tys. a drugich 700 tys.; mówca z dumą podkreślił stałe zmniejszanie się pomimo przyrostu lud-

ności ilości spraw zwłaszcza karnych, a to dzięki reżymowi faszystowskiemu; następnie omówione zostały kwestje, dotyczące nowych ustaw i przyszłej reformy postępowania sądowego, która, zdaniem mówcy, powinna być przeniknięta zasadami prawa karnego, jako przesiąkniętego interesem ogółu, a głównie państwa, przytem w myśl nowej etyki faszystowskiej — bramy sprawiedliwości stać powinny otworem dla każdego, lecz każdy zwracający się do sądu powinien mieć poczucie państwowych i społecznych wymogów; w zakończeniu, nawiązując do toczącej się wojny włosko-abisyńskiej, mówca zaznaczył, że i sądownictwo włoskie ma piękną rolę do spełnienia w tej cywilizacyjnej akcji włochów w Afryce — przez umacnianie prawa i włoskiej sprawiedliwości, bo ludy orjentalne posiadają żywe i silne poczucie słuszności oraz wielkie zaufanie do sędziów europejskich, a dowodem tego może służyć fakt, iż w kilka godzin po zajęciu Adigratu przez wojska włoskie jedna z kobiet etjopskich padła na kolana przed włoskim dowódcą, prosząc o wymiar sprawiedliwości w swej sprawie cywilnej.

Zapewne obecna doba wojenna we Włoszech dała asumpt do zajęcia się skutkami defetyzmu w czasie wojny i pokoju, co dokładnie rozważył w odnośnym artykule sędzia Francesco Cigolini z Bolonji. Autor rozpatrzył na wstępie ustawodawstwo włoskie przedfaszystowskie jako niedostatecznie określające i karzące przestępstwo defetyzmu lub ograniczające istnienie tego przestępstwa do okresu wojny; dopiero rząd faszystowski od r. 1923 począł uzupełniać poprzednie braki, i w nowym kodeksie karnym (z r. 1930) przewidziane są niezbędne normy i sankcje, zwalczające defetyzm; w związku z tem autor przeprowadza analizę przestępstwa defetyzmu tak co do jego istotnych składników — jak i rodzajów; istotę defetyzmu stanowi m. in. propaganda lub obrona publiczna tendencyjnych lub zgoła fałszywych wiadomości, rozpowszechnianych zapomocą słowa lub pisma zwłaszcza druku w celu wywołania popłochu lub depresji publicznej, bądź zakłócenia stosunków dyplomatycznych kraju, szkodzenia w inny sposób interesom narodowym i t. p. tak w czasie wojny jak i pokoju, przyczem autor proponuje obłożenie cięższą sankcją karną tego rodzaju przestępstw, dokonywanych podczas wojny; rozróżniane są rodzaje defetyzmów w kodeksie karnym włoskim — polityczny w celu osłabienia sił i ducha w narodzie; ekonomiczny, — do którego należy między innemi znany w dobie wojennej i powojennej u nas skup przedmiotów pierwszej potrzeby w celu odprzedaży po wygórowanej cenie jak i nowoczesne kartele; wojskowy — wymierzony przeciwko wojsku, prawom, rozkazom i dyscyplinie wojskowej; zagraniczny — czyli działalność obywatela przeciwko własnemu państwu zagranicą; specjalny odłam defetyzmu ekonomicznego — t. zw. ażjotaż — czyli machinacje na giełdzie w celu podbijania cen na towary i walory.

Wreszcie w artykule „pojęcie państwa w kodeksie karnym" — asystent instytutu prawa publicz. uniw. w Rzymie — Vezio Crisafulli zastanawia się nad powyższem zagadnieniem z punktu widzenia kodeksu włoskiego z r. 1930, biorąc za przedmiot swych rozważań państwo w sensie biernym, w które każde przestępstwo uderza dwojako: przez pogwałcenie normy karnej oraz pokrzywdzenie interesu prawnego. Do krzywdzących państwo przestępstw, oprócz politycznych w szerokim zakresie zalicza autor również przestępstwa przeciwko uznanym przez państwo wyznaniom oraz kultowi zmarłych a także przeciwko moralności i dobrym obyczajom.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn) zeszyt kwartalny z października r. 1935 Nr. 204. Artykuł pod tytułem „prawo i konstytucja" wygłoszony został w formie odczytu przez sędziego sądu wyższego (High Court) w Australji Owena Dixon dla uczczenia stulecia australijskiej prowincji Wiktorja; autor daje historyczny rzut oka na wzajemny stosunek trzech czynników składowych w życiu państwowem Wielkiej Brytanji — t. j. panowanie prawa, korony i parlamentu; w średniowieczu wyrosła idea — panowania prawa, której podporządkowani byli królowie; w miarę tworzenia się na kontynencie państw terytorjalnych powstała potrzeba jednej władzy zwierzchniejześrodkowanej w osobie króla, przyczem prawnicy kontynentu nie uznawali potrzeby reprezentacji narodowej, czem też doprowadzili do absolutyzmu władzy królewskiej; w Anglji natomiast pozostało panowanie prawa, którego nie usunął wielki rozwój konstytucyjny 17 i 18 stuleci, lecz uzgodnił stosunek tych trzech czynników, prawo jednak stanęło ponad wszelkiemi organami władzy jak i całym narodem; dopiero w ciągu XIX stulecia zwierzchność zdobył parlament, na co niemały wpływ wywarła teorja Darwin'a o „pochodzeniu gatunków"; w posiadłościach zamorskich supremację posiada parlament metropolji, realizując jednocześnie panowanie prawa, — przyczem król w parlamencie ma również zwierzchnią i nieograniczoną władzę prawodawczą. W Ameryce od czasu niepodległości panuje zasada panowania prawa i na niej opiera się podział władzy na—prawodawczą, sądową i wykonawczą tak federalną jak i poszczególnych krajów. Prawo z r. 1865 t. zw. Colonial Laws Validity Act

wprowadziło te główne zmiany w stosunkach prawnych dominjów z metropolją, iż podważyło zasadę obowiązkowości dla prawodawstwa miejscowego kierowania się wytycznemi praw Anglji i uznało za ważne ustawy miejscowe nawet w razie ich sprzeczności ze statutem parlamentu metropolji, zaś prowincja Wiktorja w specjalnem prawie, jej dotyczącem, z r. 1850 zastrzeżoną ma dla swego parlamentu możność zmiany poszczególnych ustaw; od tego czasu w tej prowincji wzrost stały zasady praworządności doprowadził do kompletnego panowania praw; stało się to na skutek ostatnio licznych zjazdów i konferencyj dominjów w metropolji na podstawie t. zw. Statutu Westminsterskiego, który ostatecznie uświęcił dla dominjów zasadę, że prawodawstwo imperjum brytyjskiego nie ma przewagi nad miejscowem, a parlament metropolji nie może uchwalić dla dominjum prawa bez jego zgody; z uwagi jednakże, iż władza zwierzchnia spoczywa w rękach członków t. zw. British Commonwealth, autor upatruje w tem nawrót do supremacji korony.

W dość zajmującym artykule o kryzysie państwa znany na naszym gruncie prawniczym — (patrz ost. zeszyt Ruch Prawn. Ekon. i Społecz.) profesor z Rzymu Giorgio del Vecchio — daje zarys rozwoju państwa od nomadów począwszy, a następnie określenie państwa nietylko jako kompleksu organów i funkcyj ale też ożywczego ducha systemu prawnego, że zaś życie państwa zależy od prawa, odczuwa więc ono narówni z prawem wszelkie wahania, jakim to ostatnie ulega; kryzys państwa rozpoczął się od upadku cesarstwa po śmierci Karola Wielkiego z nastaniem epoki feudalizmu, gdy rozpoczęły się poszczególne uzurpacje władzy i powstały prywatne organizacje polityczne—wówczas kryzys państwa osiągnął swą pełnię zwłaszcza w Italji, gdzie w średniowieczu trwała stała walka pomiędzy prywatnemi stowarzyszeniami a zdegenerowanemi władzami państwowemi; dla swego istnienia państwo, powiada autor, potrzebuje czynnej i spontanicznej pomocy od jednostek, których inicjatywa nie może być skrępowana zbytnią kontrolą państwa. Przechodząc do swej ojczyzny, autor stwierdza, iż obecnie przeżywa jej państwo kryzys, ostrzejszy niż gdzieindziej, do czego się przyczyniła głównie — ustawa z 3 kwiet. 1926, podporządkowująca państwu organizacje zawodowe oraz życie ekonomiczne w kraju, oraz ustawa z dn. 21 kwiet. 1928 t. zw. „Carta del Lavoro“, według której państwo musi być niepodzielnym realizatorem politycznej, normalnej oraz ekonomicznej jedności narodu i musi władzę swą rozpościerać na wszelkie przejawy życia w państwie; jednakże, konkluduje autor, jednostka musi znaleźć pewną w granicach państwa swobodę, dlatego też należy uznać wartość jednostek i grup społecznych.

W artykule o skutkach utajonego zamiaru oszukańczego C. J. Hamson porównywa z punktu widzenia prawa karnego kradzież z zaborem mienia w sposób oszukańczy na tle umowy najmu lub kupna i dochodzi do wniosku, że w pierwszym wypadku zamiar występny biorącego w najem jest dostateczny do rozwiązania umowy, w drugim t. j. przy umowie kupna — nie.

Nieobojętny dla sfer kupieckich angielskich temat — o siedzibie i domicylu towarzystw w związku z podatkiem dochodowym — porusza A. Goldstein, rozpatrując powyższy przedmiot z punktu widzenia prawa podatkowego t. zw. Income Tax Act z r. 1918 i dochodząc do wniosku, że dotychczas brak jest dostatecznych kryterjów do określenia siedziby domicylu towarzystwa. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W Nr. 12-ym czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY“ autor, występujący pod pseudonimem Capitolinus, w artykule p. t. „Szczyt niedoceniania pracy sędziowskiej“ omawia obecny stan płac sędziowskich w Czechosłowacji, uwypuklając ich nikłe rozmiary w stosunku do wartości i doniosłości pracy sędziego. Tak nowomianowany sędzia powiatowy, pełniący ponadto funkcje kierownika sądu, otrzymuje uposażenie miesięczne w sumie 1149 k. cz. 60 hal. od czego odliczyć należy liczne potrącenia. Wynagrodzenia, otrzymywane przez sędziów na innych stanowiskach, wskazują w tym samym stopniu na rażący kontrast między stopą życiową, na jaką zepchnięty został stan sędziowski a doniosłością jego roli w państwie. System uposażeń sędziowskich nie wytrzymuje żadnego porównania z honorowaniem pracy w innych zawodach prawniczych i pozostaje nawet daleko w tyle poza innemi zawodami w ogólności. Stale postępująca pauperyzacja sędziów musi w ostatecznej konsekwencji doprowadzić do ogołocenia sądownictwa z wybitniejszych sił prawniczych i spowodować upadek wymiaru sprawiedliwości.

I. T. w artykule p. t. „O solidarność“, polemizuje z zamieszczonym w lipcowym numerze czasopisma artykułem p. t. „Poznajmy sami siebie“, w którym jednej z przyczyn niepomyślnych stosunków w sądownictwie dopatrzono się w braku solidarno-

ści wśród sędziów. Autor zamieszczonego obecnie artykułu stwierdza doniosłą rolę organizacji sędziowskiej w dziedzinie usuwania wszelkich niepożądanych objawów życia zawodowego, a między innemi także zwalczania wykroczeń przeciw solidarności zawodowej. W tym celu należałoby wyposażyć władze organizacji w daleko sięgające uprawnienia z prawem wykluczania niesolidarnego członka ze związku. Nie oznacza to bynajmniej chęci tłumienia wszelkich przejawów samodzielnej myśli w łonie organizacji. Co do kwestji, czy winę obecnych stosunków w sądownictwie należy przypisać brakowi solidarności wśród sędziów, autor wypowiada się raczej negatywnie. Przytoczony, jako przykład braku solidarności zawodowej, praktykowany przez niektórych kolegów *zwyczaj oddawania się nadmiernej pracy, nie wskazuje sam przez się* na brak solidarności lub chęci zrobienia karjery, gdyż może wynikać z wielu innych pobudek, a przedewszystkiem z chęci sumiennego wypełnienia swych obowiązków. Pozatem wątpić należy, by sam fakt nadmiernej pracy mógł wiele zaważyć przy zrobieniu karjery, której zazwyczaj poszukuje się innemi drogami.

W artykule p. t. „Sędzia w służbie wiedzy prawniczej" wskazano na nader znikomy udział sędziów w naukowej pracy w zakresie prawa. Dzieje się to z wielką szkodą dla zdobyczy zawodowych w tej dziedzinie, gdyż wiele z doświadczeń, poczynionych na polu praktyki prawa, pozostaje niewykorzystanych. Faktu tego nie można przypisać brakowi odpowiednio wykwalifikowanych sił wśród ogółu sędziowskiego, gdyż znaczna liczba sędziów, jak na to wskazują prace zamieszczone w „Soudcovskich Listach" ma ku temu wymagane uzdolnienia. Prace te ukazują się jednak zbyt rzadko, a wiele problematów oczekuje opracowania. Niewątpliwie do zmniejszenia się udziału sądowników w pracy naukowej przyczyniają się panujące obecnie stosunki w sądownictwie, a w szczególności nadmierne obciążenie pracą zawodową, pomimo to wszystko należy dołożyć wszelkich wysiłków w celu podtrzymania studjów naukowych wśród sądownictwa. Wymagałoby to szczególnego poparcia ze strony zarządu wymiaru sprawiedliwości, który atoli, coprawda bez własnej winy, ze względów oszczędnościowych — nie przeznacza obecnie na ten cel żadnych funduszów.

W dziale spraw różnych redakcja czasopisma omawia kwestję pomnożenia sił sędziowskich i kancelaryjnych tudzież sprawę obsadzania wakujących stanowisk; wskazując na istniejące nadal pożałowania godne stosunki w tej dziedzinie i uznając istniejące dotąd starania zarządu wymiaru sprawiedliwości, zmierzające ku poprawie tych stosunków, redakcja stwierdza, że wina zaniedbania leży całkowicie po stronie rządu i parlamentu, które, unikając wszelkich dyskusyj na temat kryzysu w sądownictwie i pozostawiając istniejący stan rzeczy odłogiem, uniemożliwiają zarządowi wymiaru sprawiedliwości usunięcie istniejących niedomagań. Redakcja przypomina także o konieczności podjęcia już obecnie prac nad projektem naukowej organizacji pracy sędziowskiej, co w znacznej mierze posunęłoby naprzód sprawę unormowania trybu wymiaru sprawiedliwości.

A. T.

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK", organ prasowy związku bułgarskich sądowników, w numerze listopadowym 1935 r. zamieszcza na naczelnem miejscu ciekawy bardzo a znamienny artykuł sędziego Sądu Najwyższego Al. Kamburova, prezesa Zrzeszenia sędziów i prokuratorów i współredaktora czasopisma „Sud. Vest." p. t. *„O władzę sądową"*, w którym autor wskazuje na cały szereg bolączek w życiu magistratury sądowej a przedewszystkiem na upośledzenie sądów i przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w porównaniu z innemi instytucjami państwowemi i ich reprezentantami — w dziedzinie lokalowej, urządzeń wewnętrznych, uposażenia, odznaczeń, ceremonjału. Pogrążeni w ciężkiej codziennej szarej pracy, sądownicy zamknęli się w sobie, nie uzewnętrzniając swej egzystencji na terenie społecznym. Zasłużeni wybitnie emerytowani sędziowie żyją naogół w odosobnieniu. Pogrzeby sądowników w najmniejszym nawet stopniu nie mogą być porównywane z uroczystościami pogrzebowemi wojskowych lub artystów teatralnych. Pomimo roli, jaką odgrywać powinno sądownictwo w społeczeństwie i państwie w charakterze organu wymiaru sprawiedliwości, pomimo, że konstytucja bułgarska przeznacza prezesa i sędziów Sądu Najwyższego obok ministrów na ewentualnych członków regencji, magistratura sądowa nie zajmuje dotąd należnego jej pod każdym względem stanowiska. Dział kronikarski numeru zawiera szereg wiadomości, dotyczących działalności Zrzeszenia (informacje co do Domu Wypoczynkowego sądowników w podgórskiej miejscowości Banki, oraz pokojów dla przyjezdnych w „Domu prawników" w Sofji, wezwanie do urządzania przez Koła Zrzeszenia wieczorów literacko-muzycznych i t. d.). Zamykając numer, redakcja z zadowoleniem podkreśla świeżą nominację na stanowisko Ministra Sprawiedliwości Dymitra Peszeva, długoletniego członka Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i redaktora czas. „Sudijski Vestnik" (dotychczasowy minister A. Karagjozov powrócił na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego (Kasacyjnego).

F.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

PRACOWNICY MIEJSCY — ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ PRZED TERMINEM EKSPIRACJI UMOWY O PRACĘ, ZAWARTEJ Z URZĘDNIKIEM RADY NA CZAS OKREŚLONY. Art. 1148 k. c. Nap. i rozp. z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę prac. umysł.

Zarządzenie władzy nadzorczej rozwiązujące radę miejską przed terminem ekspiracji umowy o pracę, zawartej z urzędnikiem rady na czas określony, nie jest samo przez się przyczyną zwalniającą gminę miejską — stosownie do art. 1148 k. c. — od wykonania zawartej umowy, sąd bowiem winien ustalić, czy takie zarządzenie stanowiło bezwzględną przeszkodę w wykonaniu przez gminę ciążącego na niej zobowiązania. 7.III. 1935 r. C. I. 2314/34.

ALIMENTY — NA RZECZ WSTĘPNEGO. Art. 238 i nast. kod. cyw. Król. Pol.

W przypadku niewykonywania przez zstępnego prawomocnego wyroku, zasądzającego odeń alimenty na rzecz wstępnego na podstawie zawartego między nimi aktu kupna — sprzedaży nieruchomości, nie zachodzi niesłuszne wzbogacenie tegoż zstępnego kosztem innego zstępnego, który, jako obowiązany do alimentacji tylko z mocy prawa, dostarczał wstępnemu za jego życia środków utrzymania, zgon bowiem wierzyciela alimentów na przyszłość tylko znosi obowiązek alimentacji, natomiast zaległe za życia wierzyciela raty alimentarne stanowią należność, przypadającą do zapłaty przez dłużnika alimentarnego na korzyść spadkobierców rzeczonego właściciela, a więc i zstępnego, który dokonał dostarczeń alimentarnych, a to w drodze wykonania wyroku zasądzającego alimenty tudzież wzajemnego rozrachunku spadkobierców w postępowaniu działowem. 22.V. 1935 r. C. I. 2973/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NABYWCY NIERUCHOMOŚCI ZA PRZEJĘTY DŁUG HIPOTEKOWANY W RAZIE PRZEJŚCIA NIERUCHOMOŚCI W TRZECIE RĘCE. Art. 68 u. hip. 1818 r. i § 33 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. 1925 r. p. 213).

W myśl art. 68 u. hip. z 1818 r. odpowiedzialność nabywcy dóbr nieruchomych, obciążonych przejętym przezeń długiem hipotekowanym, wygasa z chwilą dalszego zbycia nieruchomości jedynie względem wierzyciela, natomiast w stosunku do sprzedawcy nabywca odpowiada osobiście nadal w granicach swej dawnej odpowiedzialności rzeczowej, chociażby nie przyjął na siebie wyraźnie w akcie odpowiedzialności wobec sprzedawcy. 17.IV. 1935 r. C. I. 2465/34.

SKARGA O WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA. Art. 442 K. P. C.

Skarga o wznowienie postępowania nie służy przeciwko postanowieniu, któremodrzucono pozew z powodu niewłaściwości sądu. 8.II. 1935 r. C. I. 2821/34.

WYMOGI ODNOŚNIE PEŁNOMOCNICTW. Art. 476 K. P. C.

Wymaganie art. 467 K. P. C. co do dołączania do pozwu w postępowaniu nakazowem oryginałów, a nie odpisów nie dotyczy pełnomocnictw, które nie stanowią dokumentu, uzasadniającego dochodzone w postępowaniu nakazowem roszczenie, i do których winien mieć zastosowanie ogólny, dotyczący pełnomocnictw procesowych, przepis art. 39 K. P. C. 16.V. 1935 r. C. I. 2608/34.

ZASTOSOWANIE PRZEPISÓW K. P. C. I U. P. C. W POSTĘPOWANIU EGZEKUCYJNEM. Art. LXVII § 1 przep. wprow. pr. o sąd. post. egz.

Z mocy tego art. w sprawach, toczących się według ustawy post. cyw. z 1864 r., nietylko czynności komornika, lecz i postępowanie sądowe, związane z egzekucją (wszczęte nawet po dniu 1 stycznia 1933 r.), a w szczególności postępowanie ze skargi na czynności komornika, podlega przepisom rzeczonej ustawy. 18.IV. 1935 r. C. I. 2348/34.

WYNAGRODZENIE SZKÓD I STRAT SPOWODOWANYCH ZNISZCZENIEM LUB USZKODZENIEM BUDYNKU WSKUTEK ROBÓT GÓRNICZYCH. Art. 514 ustawy górniczej (Zw. Pr. t. VII wyd. z 1912 r.).

W myśl art. 514 ustawy górniczej (Zw. Pr. t. VII wyd. z 1912 r.) wynagrodzenie szkód i strat spowodowanych zniszczeniem, całkowitem lub częściowem, budynku wskutek prowadzonych robót górniczych, winno polegać nie na wyrównaniu różnicy w wartości handlowej nieruchomości, t. j. pokryciu straty, jakąby właściciel poniósł przy sprzedarzy nieruchomości, na której ów uszkodzony budynek się znajduje, lecz na wypłaceniu właścicielowi kwoty, potrzebnej do przywrócenia budynku do stanu poprzedniego. 17.IV. 1935 r. C. I. 2533/34.

PREMJA — WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ W GODZINACH NADLICZBOWYCH. Art. 16 ustawy z 18.XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr. 2/20 poz. 7).

Premja, wypłacana za pracę w godzinach nadliczbowych, nie może być niższa od wynagrodzenia, należnego w myśl art. 16 powołanej ustawy; wypłata przeto premji za dodatkowe zajęcie w przypadku, gdy zmusza ono pracownika do pracy nietylko w godzinach normalnych, lecz i nadliczbowych, nie zwalnia pracodawcy od wypłaty wynagrodzenia za te ostatnie godziny. 10.I. 1935 r. C. I. 1502/34.

Art. 16 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Wykonywanie przez pracownika na zlecenie pracodawcy pracy w godzinach nadliczbowych bez osobnego wynagrodzenia stwarza domniemanie wzbogacenia się pracodawcy, na którym też ciąży przeprowadzenie dowodu, iż z pracy takiej nie odniósł korzyści. 17.IV. 1935 r. C. I. 2830/34.

KOMPETENCJA SĄDU W SPRAWIE O NADANIE KLAUZULI EGZEKUCYJNEJ AKTOWI WŁADZY SKARBOWEJ. Art. 1 uw. 1 u. p. c. i art. 161[11] w zw. z rozp. Kom. Gen. Ziem Wschodnich z 8.III. 1920 r. (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 22 — 66 poz. 544).

Sąd nie jest uprawniony do badania merytorycznej słuszności aktu władzy skarbowej, któremu ma być nadana klauzula egzekucyjna, lecz powinien poprzestać tylko na sprawdzeniu, czy zachodzą warunki formalne, zezwalające na nadanie klauzuli egzekucyjnej temu aktowi, a w szczególności, czy akt ten stanowi tytuł egzekucyjny, czy wydany został przez właściwą władzę i czy zawiera stwierdzenie, iż jest wykonalny. 18.IV. 1935 r. C. I. 2631/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ GMINY M. ST. WARSZAWY ZA ZOBOWIĄZANIA B. SKARBU ROSYJSKIEGO Z TYTUŁU NALEŻNOŚCI ZA PRACĘ W B. TEATRACH RZĄDOWYCH WARSZAWSKICH; PRZEDAWNIENIE ROSZCZENIA B. DYREKTORA TYCHŻE TEATRÓW Z TYTUŁU NIESŁUSZNEGO WZBOGACENIA SIĘ GMINY. Art. XIX Traktatu Ryskiego, art. 2277 k. c. Nap.

W myśl przyjętej wykładni art. XIX Traktatu Ryskiego Państwo Polskie, jak również Gmina m. st. Warszawy, która podczas okupacji niemieckiej w związku z przewrotem politycznym objęła b. teatry rządowe, nie odpowiada za zobowiązania b. skarbu rosyjskiego (por. Zb. Orz. Izby I S. N. r. 1925 Nr. 92 i r. 1935 Nr. 127), a przeto roszczenia b. dyrektora administracyjnego wspomnianych teatrów, o ile dotyczą wynagrodzenia za pracę, dokonaną na mocy ustawy zawartej z rządem rosyjskim, nie mogą być dochodzone przeciwko Gminie m. st. Warszawy; natomiast roszczenie tegoż dyrektora, oparte na zasadzie niesłusznego wzbogacenia się jego kosztem Gminy m. Warszawy, może być dochodzone w drodze sądowej i ulega nie pieciołetniemu, lecz trzydziestoletniemu przedawnieniu (por. Zb. Orz. Izby I S. N. r. 1928 Nr. 190). 22.I. — 20.II. 1935 r. C. I. 2097/34.

DOZORCA DOMOWY — WARUNKI PRACY. Art. 3 ustawy z 16.V. 1922 r. w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi (Dz. U. Nr. 39 poz. 324).

Zmiana mniej korzystnych warunków pracy na warunki, ustalone postanowieniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, następuje na skutek żądania takiej zmiany, skierowanego przez dozorcę domowego wprost do pracodawcy; zbyteczne jest uzyskanie w przypadku orzeczenia Sądu Pracy, gdyż ustawa żadnych innych formalności poza żądaniem ze strony dozorcy nie przewiduje. 21.III. 1935 r. C. I. 1572/34.

SCALANIE GRUNTÓW — TRYB UDOWODNIENIA PRAWA WŁASNOŚCI OSOBY TRZECIEJ DO OSADY SCALONEJ. Art. 9 i 32 ustawy z 31 lipca 1923 o scalaniu gruntów (Dz. U. z 1927 r. p. 833).

Aczkolwiek orzeczenia urzędów ziemskich na podstawie p. 1 art. 9 ustawy o scalaniu gruntów mają prawną moc orzeczeń sądowych, ale ponieważ nie przesądzają one prawa własności do osad, przeto zawsze przed sądem może być udowodnione przez osobę trzecią prawo własności do osady scalonej, stosownie do ogólnych zasad postępowania sądowego; jednakże dopóki osoba trzecia żadnych roszczeń nie zgłosi, osada uchodzi za własność tego, komu ją przyznano w postępowaniu scaleniowem; pogląd ten potwierdza art. 4 ustawy z dnia 21.III. 1931 r. o dowodach prawa własności do gruntów scalonych (Dz. U. poz. 340); z mocy zaś p. 2 lit. a) art. 32 ustawy o scalaniu gruntów dowodem stwierdzającym, jakie grunty zostały zastąpione przez osadę scaloną, może być projekt scalenia, rejestr pomiarowy lub zaświadczenie władz ziemskich, ale nie zeznania świadków. 22.II. 1935 r. C. I. 1840/34.

DATA POWSTANIA DŁUGU Z RACHUNKU BIEŻĄCEGO. § 3 ust. 1 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).

Przy istnieniu stosunku rachunku bieżącego dług stanowią nie oddzielne pozycje rachunku bieżącego, lecz saldo, i czasem powstania długu jest data, na którą wyprowadzone zostało ostateczne saldo. 25.I. 1935 r. C. I. 1122/34.

ZASTOSOWANIE NAJNIŻSZEJ MIARY PRZERACHOWANIA A ZBOGACENIE DŁUŻNIKA. § 4 ust. 2 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).

Zastosowanie przewidzianego przez ustawę przerachowania, choćby w mierze najniższej, nie może być uważane za zbogacenie dłużnika bez prawnej podstawy, chociażby dłużnik otrzymaną od wierzyciela sumę zużył na inwestycje i w stu procentach ją w swym majątku zachował. 25.I. 1935 r. C. I. 1122/34.

PRZERACHOWANIE KAUCJI HIPOTECZNEJ, ZAPISANEJ PRZY NIESPŁACONEJ CENIE KUPNA. § 33 ust. 1 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).

Kaucja hipoteczna, chociażby była zapisana w wykazie hipotecznym na zabezpieczenie kosztów i odsetek należnych od takiej wierzytelności, do której stosuje się wyższe przerachowanie, przewidziane w ust. 1 § 33 rozporządzenia waloryzacyjnego, sama nie stanowi należności uprzywilejowanej i podlega przerachowaniu według miary, określonej w § § 5 i 6 rozporządzenia waloryzacyjnego. 14.III. 1935 r. C. I. 1410/34.

OMYŁKOWE WYPEŁNIENIE BLANKIETU NADAWCZEGO P. K. O. § 20 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27.VI. 1924 r. o P. K. O. (Dz. U. poz. 545).

Przepis § 20 powołanego rozporządzenia o P. K. O., nadający moc bezspornego dokumentu prawnego pokwitowaniu P. K. O., nie ma zastosowania w razie omyłkowego wpisania przez nadawcę niewłaściwego numeru konta odbiorcy na blankiecie nadawczym. 21.II. 1935 r. C. I. 1366/34.

PROTEST A DOWÓD ZE ŚWIADKÓW. Art. 43 i 37 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie wekslowem z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Przy dochodzeniu należności z wekslu od dłużnika głównego protest nie jest jedynym środkiem dowodowym, stwierdzającym przedstawienie wekslu głównemu dłużnikowi do zapłaty, i może być zastąpiony również dowodem ze świadków. 15.III. 1935 r. C. I. 1977/34.

INDOS NIEPIŚMIENNEGO, NIEPOŚWIADCZONY TRYBEM PRZEPISANYM. Art. 77 i 15 pr. weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz 926).

Indos, dokonany przez niepiśmiennego remitenta znakiem ręki, niepoświadczonym trybem, przewidzianym w art. 77 pr. weksl., nie może być uważany za przerywający szereg indosów i nie stoi na przeszkodzie legitymacji posiadacza wekslu z art. 15 pr. weksl. 9.V. 1935 r. C. I. 2439/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA FORMALNE UCHYBIENIA PRZY WYDANIU PRZESYŁKI. Art. 76 taryfy ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt kolejami żelaznemi w Polsce cz. I zał. do rozp. Min. Kolei z 8.IV. 1925 r. (Dz. U. Nr. 42, poz. 293).

Domniemanie zaginięcia przesyłki, spowodowane faktem niezachowania przez władze kolejowe formalności przy jej nadejściu i wydaniu, może być przez Kolej obalone w drodze udowodnienia, iż mimo formalnych uchybień odbiorca towar nadesłany otrzymał bądź bezpośrednio bądź za pośrednictwem osoby przezeń wskazanej, co w konsekwencji wyklucza odpowiedzialność Kolei za niedostarczenie towaru. 20.II. 1935 r. C. I. 1202/34.

EGZEKUCJA PODATKU Z TYTUŁU WYKONYWANIA WOLNEGO ZAWODU A PRZYWILEJ SKARBU DLA NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU PAŃSTWOWEGO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Art. 92 ustawy o państw. pod. przem. z 15.VII. 1925 r. (Dz. U. Nr. 17 poz. 110 z 1932 r.).

Zastrzeżone na rzecz Skarbu Państwa pierwszeństwo zaspokojenia z majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, nie dotyczy podatku, wymierzonego z tytułu wykonywania wolnego zawodu. 5.IV. 1935 r. C. I. 2153/34.

ZALICZENIE SŁUŻBY KONTRAKTOWEJ PRACOWNIKA P. K. O. DO EMERYTURY. § 105 Rozp. Rady Ministrów z dn. 29.III. 1926 r. o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników P. K. O.

Decydującym momentem, przy zaliczeniu służby kontraktowej do wysługi emerytalnej, jest data, w której pracownik po rozwiązaniu z nim przez P. K. O. w trybie § 13 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 27.IV. 1924 r. o P. K. O. (Dz. U. poz. 545) stosunku o charakterze publiczno - prawnym, został mianowany stałym pracownikiem P. K. O. 8.III. 1935 r. C. I. 2109/34.

UMOWA O RENTĘ ZAMIAST WYNAGRODZENIA ZA ZWOLNIENIE PRACOWNIKA BEZ WYPOWIEDZENIA. Rozp. Prezydenta Rzplitej z 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Zrzeczenie się przez pracownika wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia wzamian za rentę, uczynione przed rozwiązaniem stosunku służbowego, jest ważne, o ile umowa taka jest więcej korzystna dla pracownika. 28.III. 1935 r. C. I 2318/34.

OBOWIĄZEK ZACHOWANIA TAJEMNICY SŁUŻBOWEJ PRZEZ PRACOWNIKA. Art. 32 lit. F rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Obowiązek zachowania przez pracownika tajemnicy służbowej, jako wypływający z ustawy, stanowi integralną część każdej umowy o pracę; bezzasadna odmowa potwierdzenia tego obowiązku przez pracownika może stanowić ze względu na szczególne warunki przedsiębiorstwa ważną przyczynę natychmiastowego rozwiązania stosunku służbowego. 18.I. 1935 r. C. I. 1863/34.

ZASTOSOWANIE PRZEPISÓW PRAWA MAJĄTKOWEGO PER ANALOGIAM. Art. 39 rozp. Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych z dn. 16.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 323).

Przepis art. 39 powyższego rozp., jako prawo wyjątkowe, nie może mieć zastosowania per analogiam. 30.IV. 1935 r. C. I. 2896/34.

OBOWIĄZKI ZWIERZCHNOŚCI HIPOTECZNEJ NA TLE UPRAWNIEŃ § 38 STATUTU WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO. § 38 statutu Wileńskiego Banku Ziemskiego z 13.X. 1931 r. (Monitor Polski Nr. 262) w zw. z art. 20 pr. hip. z 31.VIII. 1919 r. (Dz. U. Nr. 53 poz. 510 r. 1928).

Uprawnienia Zarządu Wileńskiego Banku Ziemskiego, wynikające z § 38 statutu tegoż Banku z dnia 13 października 1931 r., nie tamują zwierzchności hipotecznej w wykonaniu obowiązków, wynikających z art. 20 pr. hip. z 31 sierpnia 1919 r., przy rozpoznawaniu wniosków Banku. 5.IV. 1935 r. C. I. 1735/34.

STOSOWANIE PRZEZ SĄD Z URZĘDU PRZEPISÓW O ULGACH W ZAKRESIE OPROCENTOWANIA I TERMINÓW SPŁATY WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH. Art. 10 ust. 3 ustawy z dnia 29. III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. (Dz. U. poz. 213).

Przepisy powołanej ustawy powinny być zastosowane przez sąd z urzędu, jeżeli w chwili wyrokowania ustawa ta już obowiązywała. 14.III. 1935 r. C. I. 1410/34.

ULGI W SPŁACIE WIERZYTELNOŚCI HIPOT. A KARA WADJALNA. Ustawa z 29.III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. Ust. poz. 213).

Wymieniona ustawa wyłączyła możność żądania przez wierzyciela spłaty i egzekwowania kapitałów hipotecznych przed określonym w niej terminem oraz obniżyła stopę odsetek od tych kapitałów za czas po 1 kwietnia 1933 r., lecz nie usunęła przewidzianych w umowie pod postacią kary wadjalnej skutków uchybienia przez dłużnika terminu płatności długu i nie pozbawiła wierzycia w przypadku, gdy termin umowny upłynął jeszcze przed wejściem w życie ustawy z dnia 29 marca 1933 r., już nabytego prawa dochodzenia kary wadjalnej. 3.IV. 1935 r. C. I. 1728/34.

WYGAŚNIĘCIE ŚWIADCZEŃ, OBCIĄŻAJĄCYCH MAJĄTEK NIERUCHOMY NA RZECZ SKASOWANYCH PARAFIJ PRAWOSŁAWNYCH. Art. 6 dekretu z 16.XII. 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dz. Pr. poz. 67).

Obciążające majątek nieruchomy i wpisane do działu III wykazu hipotecznego świadczenia na rzecz byłych parafij prawosławnych, polegające na prawie otrzymywania z tego majątku drzewa opałowego i budulcowego, prawie wypasu i łowienia ryby oraz prawie przemiału zboża, wygasły z chwilą skasowania przez Państwo Polskie tych parafij, jeżeli zapis o tych świadczeniach w wykazie hipotecznym nie przewiduje sukcesji na rzecz innej osoby fizycznej lub prawnej; dekret z dn. 16.XII. 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dz. Pr. Nr. 21 poz. 67), ani też żadna inna ustawa, nie przelały na Skarb Państwa prawa pobierania tych świadczeń zamiast skasowanych parafij. 13.II. 1935 r. C. I. 2725/34.

BADANIE ORZECZEŃ DYSCYPLINARNYCH WYDZIAŁU POWIATOWEGO PRZEZ SĄDY POWSZECHNE. Art. 37 i 38 dekretu z dn. 4.II. 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. Pr. poz. 141).

Ustalenia Wydziału Powiatowego przy wydaniu orzeczenia dyscyplinarnego obowiązują sądy, gdyż te ostatnie nie są powołane do badania pod względem materjalno-

prawnym trafności orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom powiatowych związków komunalnych przez ich władze dyscyplinarne.

Brak rozporządzeń wykonawczych, określających prawa i obowiązki pracowników samorządowych, nie stoi bynajmniej na przeszkodzie do stosowania w kwestji odpowiedzialności dyscyplinarnej tych pracowników przez wydziały powiatowe przepisów, objętych art. 37 i 38 powołanego dekretu, skoro dekret co do tego żadnego zastrzeżenia nie czyni, a podejmowane na podstawie ich zarządzenia dyscyplinarne są obowiązujące dla pracowników powiatowego związku komunalnego, jako dla osób, które im się uprzednio dobrowolnie przez przyjęcie urzędu poddały, co w niczem nie uchybia prywatno-prawnemu charakterowi stosunku służbowego pracowników do wydziału powiatowego. 16.I. 1935 r. C. I. 732/34.

SPÓŁDZIELNIA — PRAWO WŁASNOŚCI CZŁONKA WYKLUCZONEGO ZE SPÓŁDZIELNI DO MIESZKANIA W NIERUCHOMOŚCI SPÓŁDZIELNI. Art. 23 — 29, 27 ustawy z 29.X. 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. Nr. 111 poz. 733).

Prawo własności byłego członka spółdzielni do mieszkania w nieruchomości spółdzielni może uzasadniać jedynie przepis zarejestrowanego statutu, bądź specjalna umowa, zawarta pomiędzy spółdzielnią a tymże członkiem. 30.XI. — 21.XII. 1934 r. C. I. 1594/34.

Art. 65 ust. z dnia 28.XII. 1925 r. (Dz. U. Nr. 1 za rok 1926 poz. 1) o wykonaniu reformy rolnej.

Umowa w przedmiocie nabycia działek z parcelacji majętności ziemskiej wiąże strony tak długo, dopóki Okręgowy Urząd Ziemski nie odmówi jej zatwierdzenia. 13.VI. 1935 r. C. II. 174/35.

Art. 111 — 125, 141, 148 — 157 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. Nr. 53 poz. 468) o prawie przemysłowem.

Umowa o naukę rzemiosła nie wiąże ucznia w przypadku, gdy pryncypał jego wogóle nie był uprawniony do przyjmowania uczniów na naukę rzemiosła. 11.VI. 1935 r. C. II. 446/35.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRACODAWCY ZA NIEZGŁOSZENIE PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO DO UBEZPIECZENIA. Art. 112 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106 poz. 911).

W myśl tego art. nie sam fakt niezgłoszenia pracownika, lecz wynikłe wskutek niezgłoszenia dla pracownika szkody i straty skutkują materjalną odpowiedzialność pracodawcy. 3.IV. 1935 r. C. I. 2575/34.

UKŁAD ZAPOBIEGAWCZY A WIERZYTELNOŚĆ HIPOTECZNA. Art. 19 i 34 rozp. z 23.XII. 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. 1928 r. poz. 30).

Wierzyciel hipoteczny, poszukujący swej należności z mienia dłużnika, na którem nie ma zabezpieczenia szczególnego, podlega skutkom układu zapobiegawczego, zawartego przez dłużnika z wierzycielami. 4.I. 1935 r. C. I. 1424/34.

NIEZACHOWANIE PRZEWIDZIANEGO PRZEZ USTAWĘ TERMINU DLA UZGODNIENIA STATUTÓW ISTNIEJĄCYCH TOWARZYSTW KREDYTOWYCH Z PRZEPISAMI ROZP. PREZYDENTA RZPLITEJ Z DN. 17.III. 1935 R. Art. 4 rozp. Prez. Rzplitej z 17.III. 1928 r. w sprawie statutów towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz zmiany statutów instytucyj kredytowych, zatwierdzonych w drodze ustawodawczej przez b. władze zaborcze.

Z powołanego artykułu 4 rozp. z 17.III. 1928 r., stanowiącego, iż statuty istniejących towarzystw kredytowych winny być do dnia 31.XII. 1928 r. uzgodnione z przepisami rozporządzenia i przedłożone do zatwierdzenia, nie wynika, iż przekroczenie powyższego terminu automatycznie pociąga za sobą wygaśnięcie dotychczasowego statutu towarzystwa. 5.IV. 1935 r. C. I. 2000/34.

PRZEWOZOWE PRZEPISY — WYSOKOŚĆ PRZEWOŹNEGO ZA PRZESYŁKĘ WAGONOWĄ W PRZYPADKU NIEWSKAZANIA W LIŚCIE PRZEWOZOWYM ODDZIELNIE WAGI POSZCZEGÓLNYCH TOWARÓW. § 30 i 32 taryfy towarowej (Dz. Taryf. i Zarz. Kol. za 1930 r. Nr. 28 poz. 271).

Za wagonowe przesyłki towarowe, nieopakowane razem, w przypadku niepodania w liście przewozowym oddzielnie wagi towarów każdej klasy, przewoźne winno być — zgodnie z § 30 taryfy towarowej — obliczane na podstawie łącznej wagi przesyłki według najwyższej klasy taryfowanego towaru, znajdującego się w przesyłce; § 32 wspomnianej taryfy nie ma w powyższym przypadku zastosowania. 19. III. 1935 r. C. I. 1678/34.

SPOSÓB DOKONANIA ZGŁOSZENIA DO UBEZPIECZENIA PRZEZ PRACODAWCĘ. Art. 106 i 112 rozp. Prez. Rzplitej z 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 102/27 poz. 911).

Pracodawca nie jest obowiązany do zgłaszania osobiście do Z. U. P. U. osób, podlegających ubezpieczeniu, lecz wykonanie tego obowiązku może zlecić pracownikowi, zastępującemu go w przedsiębiorstwie.

Nie staje się odpowiedzialnym z art. 112 rozp. z 24 listopada z 1927 r. (Dz. U. poz. 911) pracodawca, który zlecił pracownikowi, zastępującemu go w przedsiębiorstwie, aby zgłosił siebie do Z. U. P. U.; pracownik, który zlecenia pracodawcy nie wykonał, sam ponosi tego skutki. 26.II. 1935 r. C. I. 2185/34.

Art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. Nr. 29 poz. 253).

W sprawach przekazanych sądowi okręgowemu tą ustawą, sąd ten orzeka ostatecznie nietylko co do właściwego przedmiotu sprawy, lecz i co do ubocznych pytań, wyłaniających się w toku postępowania. 5.VI. 1935 r. C. II. 430/35.

WYKUP GRUNTÓW WYDZIERŻAWIONYCH OD CZYNSZOWNIKÓW W CELU POSTAWIENIA BUDYNKÓW. Art. 14 — 15 ustawy z 28.III. 1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów zajętych pod budynki (Dz. U. Nr. 29 poz. 250).

W razie ustalenia, iż grunt był wydzierżawiony przez czynszownika innej osobie w celu postawienia budynków (art. 15 ustawy z 28.III. 1933 r.) osoba ta może — o ile nie zachodzą warunki wskazane w art. 15 ust. 2 tejże ustawy — korzystać z dobrodziejstw rzeczonej ustawy z 28.III. 1933 r. 6—20.II. 1935 r. C. I. 1143/34.

Art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Wypowiedzenie kapitału wierzytelności hipotecznej nie staje się bezskuteczne wskutek wydania powyższej ustawy, lecz jedynie wynikający z niego termin płatności zostaje przesunięty do wymienionego w powyższej ustawie terminu. 1.III. 1935 r. C. III. 610/34.

Art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Do zastosowania powyższej ustawy, konieczne jest, by wierzytelność powstała przed dniem 1 lipca 1932 r., a w dniu wejścia w życie tej ustawy, t. j. w dniu 10 kwietnia 1933 r., istniała, jako hipotecznie zabezpieczona, chociażby zabezpieczenie hipoteczne jej nastąpiło dopiero po dniu 1 lipca 1932 r. 2.IV. 1935 r. C. II. 2927/34.

SUMA WPISU W SPRAWACH OJCOSTWA NIEŚLUBNEGO.

W sprawach o uznanie ojcostwa nieślubnego i płacenie alimentów Sąd Grodzki jest obowiązany przy wydaniu orzeczenia kończącego postępowanie w pierwszej instancji oznaczyć sumę wpisu od roszczenia o uznanie ojcostwa nieślubnego, jeżeli sprawa podpada pod przepisy ustawy z r. 1932, albo rozporządzeń z r. 1932 i z r. 1934 o kosztach sądowych. Sumy wpisu od roszczenia alimentarnego Sąd Grodzki w orzeczeniu tem nie oznacza. (Zasada prawna uchwalona w składzie siedmiu sędziów na posiedzeniu niejawnem dnia 21.IX. 1935 r. do C. II. 2920/34).

CHARAKTER PRAWNY KURJI BISKUPIEJ. Can. 363, 364 i 1653 kod. kan. 1917 r.

Kurja Biskupia względnie Metropolitarna, jak wynika z can. 363 i 364 kod. kan., nie jest oddzielną osobą prawną kościelną, która mogłaby posiadać prawo do majątku, lecz jest tylko urzędem. W przypadku rozwiązania zakonu majątek jego nie przestaje być własnością Kościoła Katolickiego, którego częścią składową jest dany zakon i w którego imieniu w granicach swej djecezji może działać przed sądem Biskup Ordynarjusz.

Z przepisu can. 1653 kodeksu kanonicznego wynika, że Biskup Ordynarjusz ma prawo występować przed sądem w obronie majątku zakonu, jeżeli ten nie jest wyłączony z pod jego jurysdykcji, czyli nie korzysta z przywileju tak zw. exemptii, i jeżeli władze tegoż zakonu zaniedbują obronę swego majątku; kwestja, czy w pewnym konkretnym przypadku zachodzi takie zaniedbanie ze strony władz zakonu, jest sprawą wewnętrznego stosunku Biskupa i zakonu, występując przeto przed sądem w obronie majątku zakonu, Biskup nie ma potrzeby dowodzić tego zaniedbania. 18.XII. 1934 r. C. I. 12/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 50 § 1 i 2 K. K. w przeciwstawieniu do § 14 ustawy prasowej niemieckiej z r. 1874 (Dz. Ust. Rzeszy str. 651 w zw. z art. 41 i 42 K. K. z r. 1871).

1. Przepisy art. 50 § 1 i § 2 K. K. nie wstąpiły w miejsce § 41 i 42 K. K. 1871 r. w zakresie obowiązującej nadal ustawy prasowej niemieckiej 1874 r. 2. Przepisy specjalne §§ 41 i 42 K. K. 1871 r. dotyczące wytworów prasy i narzędzi do ich sporządzenia pozostały w mocy w całym ich zakresie. 3. Zgodnie z obowiązującem prawem sąd winien orzec w wyroku w myśl art. 370 K. P. K. o zajętych dowodach rzeczowych: a) konfiskatę (przepadek), b) zarządzenia zgodnie z §§ 41 — 42 K. K. 1871 lub c) też wydać orzeczenie według art. 372 K. P. K. (wydanie osobie uprawnionej lub odesłanie stron w razie sporu na drogę procesu cywilnego). (7.X.1935 r. Nr. 3 K. 1059/35).

Art. 54 K. K. w zw. z art. 379 K. P. K. Uzasadnienie wymiaru kary w wyroku.

1. Przepis art. 54 K. K. aczkolwiek nie krępuje sądu co do wysokości wymiaru kary, jednak nakłada nań obowiązek wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności subjektywnych i objektywnych, wpływających na wyższą lub niższą karalność i konieczność racjonalnego uzasadnienia tego wymiaru. 2. W miarę przewagi okoliczności łagodzących lub obciążających sąd winien przychylić się ku minimum lub maximum wymiaru od średniego wymiaru kary. Średni wymiar kary należy uważać za odpowiedni dla wypadków normalnych, t. j. gdy objawy w danym czynie subjektywnych właściwości sprawcy i objektywnej postaci czynu nie przekraczają zwyczajnych wydarzeń tej kategorji przestępstw, a okoliczności łagodzących i obciążających brak, lub, zdaniem sądu, równoważą się one. 3. W przypadku, gdy dane przestępstwo szerzy się, czy to na części terytorjum Państwa, czy na całym jego obszarze, objektywny stan bezpieczeństwa powinien być brany pod uwagę przy wymiarze kary nawet wówczas, gdy przestępstwo nie szerzy się jeszcze w takich rozmiarach, że jest konieczne zarządzenie postępowania doraźnego ze specjalnem obostrzeniem kar. Również subjektywna wina sprawcy, popełniającego przestępstwo w takich okolicznościach, jest większa, skoro zdaje on sobie sprawę z masowości zjawiska, potęgującego niebezpieczeństwo jego czynu w całokształcie sytuacji na danym terenie. 4. Znajomość zjawiska, że przestępstwa pewnego rodzaju szerzą się, może być dla sądu dostępna, ze spraw w sądzie toczących się i może być dlań notoryjna w rozumieniu t. zw. notoryjności sądowej. 5. Przytoczone zasady prewencji ogólnej mają w pełni, a nawet w wyższej jeszcze mierze, zastosowanie w zakresie tak ważnej dla Państwa dziedziny, jak zwalczanie szpiegostwa. (6.V.1935 r. Nr. 2 K. 476/35).

Art. 84 K. K. w związku z § 1 art. 60 K. K. Umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

Według art. 84 K. K. umieszczanie w zakładzie dla niepoprawnych przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, jeżeli pozostawanie jego na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego, jest niezależne od stwierdzenia trzykrotnego powrotu do przestępstwa. (13.V. 35. Nr. 3 K 447/35).

Art. 91 § 3 K. K. Odpis wyroku jako dokument.

Uwierzytelniony urzędowo odpis wyroku sądowego, rozstrzygający spór cywilny stanowi dokument w rozumieniu § 3 art. 91 K. K. (18.IX.1935 r. Nr. 2 K. 911/35).

Art. 127 w związku z art. 255 K. K. Znieważenie urzędu.

Użycie wyrażeń znieważających nie pod adresem poszczególnych, indywidualnie określonych urzędników, lecz ogółu funkcjonarjuszów danego urzędu, stanowi znieważenie samego urzędu jako takiego, nie zaś zniewagę tylko jego urzędników. (15.V. 1935 r. Nr. 2 K. 318/35).

Art. 132 K. K. Pojęcie czynności służbowej.

1. Charakter czynności służbowych w rozumieniu art. 132 K. K. nie jest uzależniony od wykonywania ich w godzinach urzędowania, lecz od istoty samych czynności, od tego, czy formalnie wchodzą one w zakres działania urzędnika, który w charakterze organu władzy czynności te wykonywa. 2. Okoliczność, iż urzędnik nie posiadał uprawnień do ostatecznego załatwienia sprawy, czy nawet możliwości wpływania na takie czy inne jej załatwienie, nie pozbawia jego czynności charakteru pełnienia obowiązków służbowych. (16.VII.1935 r. Nr. 2 K. 208/35).

Art. 138 K. K. Uszkodzenie przedmiotu w rozumieniu art. 138 K. K.

Wszelkie działania, wpływające na zmianę własności przedmiotu, znajdującego się w rozporządzeniu władzy państwowej, a w szczególności zmieniające jego zawartości, objętość, skład chemiczny i t. p. stanowi uszkodzenie przedmiotu, bez względu

na to, czy cel sprawcy został w całej pełni osiągnięty. Przepis art. 138 K. K. dotyczy zarówno przedmiotów, znajdujących się w czyjemś przechowaniu z polecenia władzy, jak i przedmiotów, znajdujących się w przechowaniu samej władzy. (15.VIII.1935 r. Nr. 2 K. 292/35).

Art. 148 K. K. w związku z art. 27 K. K. Obietnica ukrycia śladów przestępstwa w świetle pojęcia pomocy.

Obietnica dana przestępcy przed dokonaniem czynu przestępnego udzielenia mu pomocy, po tym czynie w postaci czynności wymienionych w art. 148 K. K. (zacieranie śladów przestępstwa i t. d.) także w art. 160 K. K. może stanowić słowną pomoc psychiczną. Obietnica tego rodzaju może nieraz być cenniejszą niż pomoc materjalna. Usunięcie z drogi przestępcy takiej np. troski, jak troska o miejsce lub sposób ukrycia trupa, lub o miejsce schowu w razie pościgu, ma nieraz większe znaczenie niż dostarczenie noża lub wytrychu. (28.X.1935 r. Nr. 1 K. 866/35).

Art. 153 K. K. Znak strzelecki w świetle przepisów Rozp. Prez. Rzpl. z dn. 13.X.1927 r. o godłach i barwach państwowych. (Dz. Ust. poz. 980).

Znak strzelecki a mianowicie Orzeł Strzelecki nie jest godłem państwowem, gdyż nie jest herbem ani orłem państwowym, z powodu braku cech określonych w art. 1 wymienionego Rozp. Prez. Rzplitej. Również nie wykazuje on cech istotnych znaku wojskowego, podlegającego ochronie z art. 22 tegoż rozporządzenia. (24.X.1935 r. Nr. 3 K. 1192/35).

Art. 187 K. K. Oferta do udziału w przetargu stanowi dokument.

Oferta, czy to jako wiążąca oferenta, czy to jako wytwarzająca prawa do udziału w przetargu, choćby dopiero po dopełnieniu uzupełniających warunków, jest dokumentem w rozumieniu art. 187 (art. 91 § 3) K. K. (11.VIII.1935 r. Nr. 1 K. 157/35).

Art. 251 K. K. i art. 242 K. P. K. Karalność i pojęcie szantażu. Szantażowanie przestępcy.

1. Artykuł 251 K. K. w związku z art. 91 § 4 K. K. wymieniający wypadek, kiedy środkiem zmuszenia do działania, zaniechania lub znoszenia jest groźba bezprawna spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich, obejmuje sankcją przestępstwo, zwane popularnie *szantażem*, pojętym w rozległym zakresie. 2. Pod pojęcie szantażu (rozdział XXXVI — przestępstwa przeciwko wolności, a nie mieniu) podpada w rozumieniu art. 251 K. K. każde żądanie za milczenie pod groźbą denuncjacji lub zniesławienia i to nie tylko żądanie, wykorzystujące materjalnie zmuszanego, lecz także takie, które sprzecznie z prawem lub obowiązkiem zmuszanego krępuje jego wolność w znaczeniu moralnem (p. Kom. Kod. motywy art. 243 projektu t. V, str. 200). 3. Żądanie okupu przez przestępcę jest żądaniem bezprawnem, jako nieoparte na żadnem prawie uzasadnionem roszczeniu. Przepis art. 242 K. P. K. uprawnia każdego — tylko do zawiadomienia władzy o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu; nieskorzystanie z tego prawa nie stwarza żadnego obowiązku prawnego dla sprawcy przestępstwa względem niekorzystającego. (10.X. 1935 r. Nr. 2 K. 1054/35).

Art. 255 K. K. „Nieurzędowe wywiady" i „sądy osobiste" w świetle przepisów o zniesławieniu.

1. Pogłoska, uwłaczająca czci, ubrana w postać pytania o prawdziwość tej pogłoski (lub w innej postaci nietwierdzenia kategorycznego) nawet, jeżeli pytający o prawdziwość takiej pogłoski ma uzasadniony interes jej sprawdzenia, podpadać może pod zniesławienie karalne, chyba że zostanie stanowczo ustalone, że pytający działał w ramach nadanych mu przez prawo pisane lub zwyczajowe uprawnień, że zamiarem jego nawet pośrednim nieobjęte było „pomówienie innej osoby", lecz zrealizowanie swego prawa. 2. Nieurzędowe wywiady mogą uchodzić za rozpowszechnianie uwłaczających pogłosek. 3. Nietylko konkretne obwinienie, lecz także dostarczenie materjału, dostatecznego dla innej osoby do wysnucia ujemnych wniosków o pokrzywdzonym, może wypełnić istotę czynu z art. 255 K. K., jak np.: wyrażenie ujemnej opinji osobistej o innej osobie, wypowiedziane wobec osób trzecich, chociaż niepoparte powołaniem się na konkretne fakty hańbiące, jeżeli stwierdzi się podmiotową stronę występku zniesławienia, w szczególności świadomość pomawiania w znaczeniu art. 255 oraz § 1 art. 14 K. K. 4. Pomówienie, mające charakter zniesławiający w rozumieniu tylko pewnej jednostki, w postaci subjektywnego jej wrażenia, nie wypełnia jeszcze istoty przestępstwa z art. 255 K. K. (24.X.1935 r. Nr. 2 K. 1087/35).

Art. 255 K. K. Cechy zniesławienia zrzeszenia (Związku Strzeleckiego).

Kodeks Karny, nadając w art. 255 K. K. zrzeszeniom i instytucjom prawo ścigania w drodze karnej z powodu zniesławienia, kieruje się myślą, by idea lub cel, będące podstawą zespolenia się większej ilości ludzi, nie były narażone na nieusprawiedliwione i bezprawne ataki, któreby ziszczenie tej idei lub tego celu mogły udaremnić. Pomówienie Związku Strzeleckiego o przyjmowanie i tolerowanie, jako człon-

ków: złodziejów, bandytów i oszustów, stanowi pomówienie Związku Strzeleckiego, jako zrzeszenie, o takie postępowanie, które mogło poniżyć go w opinji publicznej i narazić na utratę zaufania dla jego działalności, a nie pomówienie poszczególnych członków zrzeszenia. (24.X.1935 r. Nr. 3 K. 1298/35).

Art. 255 K. K. Cechy zniesławienia „uprawnionego" w obronie swoich praw.

1. Działanie, przewidziane w przepisie karnym, może nie stanowić przestępstwa, jeżeli było działaniem uprawnionem, np. w obronie swego prawa. 2. W obronie swego prawa mogą być złożone oświadczenia naruszające cześć innej osoby, które stracą cechę bezprawności, jeżeli: a) przedmiotowo zdolne są służyć tej obronie oraz b) podmiotowo są podyktowane wolą sprawcy wystąpienia jedynie i wyłącznie w obronie swego prawa. 3. Świadomość nieprawdziwości zarzutu zniesławiającego usuwa prawność działania. 4. Zarzut zniesławiający nie może przekraczać granic rzeczywistej potrzeby obrony swoich praw. 5. Formalne działanie w akcji obronnej nie jest wystarczającem w razie, gdy zamiar zniesławienia istnieje w *całości* zarzutu lub nawet w jego fragmentach, uwidaczniając się bądź w formie oświadczenia, bądź w jego treści, o ile jest oparta na faktach świadomie zmyślonych lub wykraczającej poza ramy konieczności wskazanej celem obrony danego prawa. (28.X.1935 r. Nr. 1 K. 685/35).

Art. 255 § 2 K. K. Wymogi przedmiotowe łącznie z podmiotowemi dla zaistnienia działania w obronie uzasadnionego interesu publicznego.

Działanie w obronie uzasadnionego interesu publicznego wymaga (art. 255 § 2 K. K.) nie tylko ustalenia, że działanie sprawcy przedmiotowo było zdolne służyć obronie tego interesu, lecz ponadto, że i podmiotowo było podyktowane wolą sprawcy wystąpienia li tylko w celu obrony interesu publicznego. Względy inne, jak chęć zemsty, zysku i t. p., nie pozwalają powołać się sprawcy na obronę uzasadnionego interesu publicznego, choćby nawet zewnętrzne pozory tej obrony zachodziły. (7.X.1935 r. Nr. 3 K. 943/35).

Art. 72 i 504 K. P. K. Umorzenie postępowania z oskarżenia prywatnego w 2-ej instancji w zw. z niedopuszczalnością kasacji prokuratorskiej.

1. Postanowienie sądu o umorzeniu, w myśl art. 72 K. P. K., postępowania karnego wskutek pojednania się stron implicite obejmuje uchylenie wydanego w danej sprawie nieprawomocnego wyroku; założenie kasacji od wyżej wspomnianego wyroku przez prokuratora, który w sprawie nie obejmował oskarżenia przed postanowieniem o umorzeniu, jest skierowane przeciwko wyrokowi, który utracił znaczenie prawne, prawnie nie istniejącemu, nie mogącemu nigdy się uprawomocnić. Kwestja terminu zapowiedzenia i wywodu jest bezprzedmiotowa, a także zażalenia w przedmiocie nieprzyjęcia kasacji i nierozpoznania wniosku prokuratora o przywrócenie terminu do wywodu kasacji nie ulegają rozpoznaniu. 2. Umorzenie postępowania z oskarżenia prywatnego na skutek pojednania się stron nie pozbawia prokuratora prawa wszczęcia ścigania z urzędu skoro w czynie, będącym przedmiotem postępowania umorzonego, dopatruje się cech przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego (16.X.35 r. Nr. 2 K. 1746/35).

Art. 93 § 2 K. P. K. Wyznaczenie obrońcy z urzędu.

Przewodniczący może wyznaczyć obrońcę z urzędu nietylko z pośród aplikantów sądowych, ale i z pośród aplikantów adwokackich (10.V.35 r. Nr. 1 K. 322/35).

Art. 225 i 503 K. P. K. Podpisanie zapowiedzenia kasacji przez osobę trzecią.

Podpisanie zapowiedzenia środka odwoławczego przez osobę trzecią w imieniu oskarżonego nazwiskiem tegoż oskarżonego, choćby z jego upoważnienia, nie może być uznane za prawne zapowiedzenie środka odwoławczego (13.V. 35 Nr. 2 K. 441/35).

Art. 282 K. P. K. w związku z art. 3 i 73 K. P. K. Skarga jako podstawa ścigania.

1. Jedynie „żądanie" lub „skarga", jako materjalna wola ścigania, jest przesłanką procesu, natomiast nie jest nią prawidłowa forma aktu oskarżenia. Ani wadliwa forma aktu oskarżenia, którego braki mogą być poprawione, ani zawyrokowanie na podstawie nie odpowiadającego formie aktu oskarżenia, nie prowadzi do umorzenia procesu. W przypadku gdy akt oskarżenia, wniesiony przez oskarżyciela prywatnego, nie określił dokładnie czynu zarzuconego, prokurator zaś z mocy art. 73 K. P. K., objąwszy oskarżenie, stał się stroną w procesie, jest on uprawniony do uzupełnienia braków tego aktu oskarżenia. Za sprecyzowanie aktu oskarżenia uchodzić może też zeznanie pokrzywdzonego (22.V.35 r. Nr. 2 K. 387/35).

Art. 332 i 296 K. P. K. Spóźniony wniosek dowodowy.

1. Spóźnionym w postępowaniu przed sądem I instancji może być w rozumieniu § 2 art. 332 K. P. K. tylko wniosek złożony po terminie z § 1 art. 296 K. P. K. pod warunkiem, że o tym terminie oskarżonego należycie uprzedzono. 2. Działanie strony na zwłokę z wyłączeniem interesu wyświetlenia prawdy materjalnej, zachodzić może tylko pod warunkami, że oskarżony, pomimo wystosowania pod jego adresem osobistego

uprzedzenia o konieczności terminowego zgłoszenia wniosków dowodowych, zaniecha zgłoszenia dowodu, który znał tak wcześnie, że mógł go zgłosić w terminie. (23.VIII. 1935 r. Nr. 3 K. 532/35).

Art. 419, 430 i 439 K. P. K. Postawienie pytań.

Trybunał przysięgłych nie może bez obrazy art. 430 K. P. K. postawić pytania przewidzianego tym przepisem, jeżeli wyniki rozprawy nie dopuszczają prawnej możliwości skwalifikowania czynu inaczej, niż go skwalifikowano w pytaniu z art. 419 K. P. K., postawionem na podstawie aktu oskarżenia. Niemożliwość ta jest bezwzględna i nie może jej uchylić nawet żądanie czynnika, powołanego do wypowiadania się w kwestji winy oskarżonego, a więc przysięgłych (23.VI.35 r. Nr. 2 K. 398/35).

Art. 505 § 1 K. P. K. „Sporządzenie" kasacji a akceptacja.

Sporządzenie wywodu kasacji (jak i innych pism, dla których obowiązuje przymus adwokacki (art. 286, 605) zgodnie z wymogami K. P. K. (art. 505 § 1) oznacza zredagowanie jej i podpisanie przez adwokata. Nie jest sporządzeniem wywodu kasacji przez adwokata w znaczeniu § 1 art. 505 K. P. K. zarówno pod względem materjalnym jak i formalnym akceptacja adwokata, wyrażona w osobnem piśmie, wywodu kasacyjnego uprzednio zredagowanego podpisanego i złożonego przez oskarżonego. Akceptacja wyżej oznaczona w istocie nie istnieje, jeżeli jest ponadto zaopatrzona w zastrzeżenie anulujące w postaci zapatrywania adwokata o braku faktycznych i prawnych podstaw do kasacji (16.X.35 r. Nr. 2 K. 1704/35).

Art. 27 U. K. S. (Dz. Ust. poz. 355/32). Pojęcie równoczesności działania kilku sprawców.

Równoczesność działania przewidziana w art. 27 U. K. S. nie wymaga, aby działalność wszystkich sprawców rozpoczynała się i kończyła w jednym czasie, to znaczy, aby na przestrzeni całej działalności jednego sprawcy rozwijała się jednocześnie działalność innych sprawców, a początkowe i końcowe momenty ich działania miały się zbiegać, przeciwnie wystarcza, jeżeli na tle rozwijającej się przestępnej działalności jednego sprawcy przyłącza się w pewnym momencie zawierające przestępcze cechy działanie i innych sprawców, chociażby działanie to było krótkotrwałe i przemijające. 2. Równoczesność działania nie jest równoznaczna z rozwijaniem działania przez kilka osób w jednem miejscu. Równoczesności nie wyłącza okoliczność, że uczestnicy przestępstwa działają celem osiągnięcia zamierzonego wspólnego celu w miarę potrzeby na różnych częstokroć nader odległych terenach (15.V.35 Nr. 1 K. 296/35).

Art. 31 w zw. z art. 19 U. K. S. Złagodzenie kary pieniężnej.

Nadzwyczajne złagodzenie kary pieniężnej, przewidziane w przepisie art. 31 U. K. S., dotyczy również dodatkowej kary pieniężnej z art. 19 U. K. S. (30.IV.35 r. Nr. 2 K. 290/35).

Art. 39 U. K. S. i przepisy rozdz. XI. K. K. Odpowiedzialność nieletnich.

Przepisy rozdz. XI K. K., normujące zarówno odpowiedzialność karną nieletnich jakoteż wymiar kary w zależności od wieku nieletnich i stopnia ich rozumienia, odnoszą się do nieletnich bez względu na rodzaj sankcyj karnych, przewidzianych za dokonanie przez nich przestępstwa. Przepis art. 39 U. K. S. stwierdza, że w szerszym zakresie odpowiedzialności nieletnich, nieunormowanym przez U. K. S., obowiązują przepisy ogólnej części K. K. (21.V.35 r. Nr. 3 K. 413/35).

Art. 61 i 64 U. K. S. i § 24 i 25 rozp. Min. Skarbu z dn. 19.VII. 32 r. (Dz. Ust. poz. 623) o uprawie tytoniu. Dostarczenie liści przez plantatora.

1. Dostarczenie do wykupu przez plantatora tej ilości liści tytoniowych, jaka wypadła z oszacowania, nie zwalnia go od obowiązku dostarczenia dalszej ilości liści, wyprodukowanej ponad normę szacunkową, a zatem od odpowiedzialności z art. 61 U. K. S. 2. Zatrzymanie przez plantatora łodyg tytoniowych z listkami odrostowemi, po dostarczeniu surowca do wykupu zgodnie z oszacowaniem, stanowi przestępstwo z art. 61 U. K. S., jeżeli miały one charakter surowca, nadającego się do użytku, natomiast jeśli były tylko nieużytkiem tytoniowym, ulegającym zniszczeniu w myśl § 25 wymienionego rozp. Min. Skarbu, zatrzymanie ich wyczerpuje istotę czynu z art. 64 U. K. S. (25.VI.35 r. Nr. 2 K. 261/35).

Art. 114 U. K. S. Istota gry loteryjnej.

Moment, że są fanty o wartości wyższej od ceny losów, jest wystarczający do ustalenia istoty gry loteryjnej (2.V.35 r. Nr. 1 K. 191/35).

Art. 121 i 122 U. K. S. z dn. 18.III. 32 r. (Dz. Ust. poz. 355) § 60 rozp. Min. Skarbu z dn 24.V. 32 r. w spr. wyk. ust. z dn. 22.X. 1931 r. o opodatkowaniu wina i miodu syconego (Dz. Ust. poz. 471).

Niezbędnym warunkiem zastosowania art. 121 U. K. S. jest ustalenie istotnego dla przestępstwa, przewidzianego w ar. 121 i 122 U. K. S. momentu uszczuplenia albo

niebezpieczeństwa uszczuplenia podatku od wina i miodu syconego (5.VIII.35 r. Nr. 1 K. 1175/34).

Czy w postępowaniu nakazowem, toczącem się według przepisów rozdziału VIII przep. wprow. K. P. K., mają zastosowanie przepisy o kosztach i opłatach sądowych?

Czy w postępowaniu nakazowem, toczącem się według przepisów rozdziału VIII dowych można następnie brak ten uzupełnić i w jakiej formie?

W postępowaniu nakazowem, toczącem się według przepisów rozdziału VIII przep. wprow. K. P. K., obowiązują przepisy o kosztach sądowych (kosztach postępowania karnego w opłatach sądowych).

W przypadku nieorzeczenia w nakazie karnym o kosztach sądowych należy do czasu istnienia przedmiotu postępowania (art. 3 K. P. K.) brak ten uzupełnić przez wydanie dodatkowego nakazu karnego, dotyczącego obowiązku ponoszenia kosztów sądowych. (Orzeczenie *Całej Izby* 9.XI. 1935 r. Nr. K. Pr. 111/35).

Cz. II lit. A. rozdz. VI kat. II p. 2. zał. do art. 23 ust. z dn. 15.VII. 1925 r. o państw pod. przemysł. (Dz. Ust. poz. 110/32). Sprzedaż soli stanowi przedsiębiorstwo komisowe.

Sprzedaż soli, unormowana rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 24 listopada 1930 r. Dz. Ust. Nr. 87 poz. 686 (uchwalonem rozp. Min. Skarbu z dnia 19 lipca 1932 r. poz. 609/32), stanowi zgodnie z cz. II lit. A. rozdz. VI kat. II p. 2. taryfy, przedsiębiorstwo komisowe, wymagające nabycia świadectwa przemysłowego II kategorji handlowej (por. ustęp III okólnika Min. Skarbu z dnia 1 grudnia 1931 r. L. D. V 10502) (25.VI.35 r. Nr. 1 K. 25/35).

Cz. II lit. A. rozdz. I kat. V taryfy do art. 23 ust. o państw. podat. przemysłowym. Cechy handlu wędrownego.

Zasadniczą cechą handlu wędrownego jest to, że wędruje, jego rozmiary natomiast są stałe i niezmienne, ustalone w art. 19 ustawy o podatku przemysłowym, nie mogą zaś być ustalone na podstawie cech zewnętrznych przewidzianych w ustawie dla handlu towarowego ze sklepów i tym podobnych pomieszczeń w charakterze budowli. Kontyngent kupujących jest nieistotny przy handlu wędrownym, który nie traci swego charakteru przez to, że towar sprzedaje się także i kupcowi dla dalszej odprzedaży. (26.IX.35 r. Nr. 3 K. 1595/35).

§ 11 i inne ustawy pras. niemieckiej z dn. 7.V.1874 r. Prawa starosty grodzkiego do żądania sprostowania wiadomości prasowych. Interpretacja wyrazów: władza zainteresowana.

1. Starosta grodzki na terenie mocy obowiąz. ustawy prasowej niemieckiej, czuwający nad porządkiem i bezpieczeństwem właściwego okręgu, jest władzą uprawnioną do żądania sprostowania wiadomości dziennikarskich, pojawiających się w prasie (z mocy § 11 ustawy prasowej z dn. 7.V. 1874 r.), skoro obowiązkiem jego jest przeciwdziałanie rozszerzaniu fałszywych wiadomości przez prasę, mogących wpłynąć na spokój publiczny. 2. Przez wyrażenie „zainteresowana władza" z § 11 cyt. ustawy należy rozumieć nietylko władzę znieważoną oznaczoną imieniem lub przez towarzyszące okoliczności, lecz również władzę niedotkniętą rozszerzanemi wiadomościami osobiście, lecz dotkniętą niemi, jako sprawującą imperjum i posiadającą obowiązek czuwania nad porządkiem prasy i bezpieczeństwa, zaczem mającą interes sprostowania fałszywej wiadomości. Do zakresu działania starosty grodzkiego, jako szefa administracji ogólnej, należą wszystkie sprawy admin. państwowej, określone w art. 65 i 67 rozp. Prez. Rz. z dn. 19.I. 1928 r. (Dz. Ust. poz. 86), zaczem także przestrzeganie porządku w dziedzinie prasy (§ 6 — 19 ustawy prasowej z r. 1874), wydawanej w okręgu starosty grodzkiego (24.X.35 r. Nr. 3 K. 1089/35).

Art. 36 ustawy z 3.VI. 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. poz. 481/33). Zakup sprzętu, radiotechnicznego.

Zakup sprzętu radjotechnicznego bez posiadanego upoważnienia, choćby następnie uczyniono zadość obowiązkowi uzyskania upoważnienia, nie zwalnia od odpowiedzialności według art. 36 powołanej ustawy (27.VI.35 r. Nr. 2 K. 490/35).

Roz. Prez. Rz. z dn. 26.VIII. 1927 r. (Dz. Ust. poz. 673) o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Szczepionki ze zwłok zwierzęcych.

Z uwagi na powyższe przepisy rozp. Prez. Rz. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, normujące nie kwestje celne, lecz kontrolę wyterynaryjną w zakresie stosunków sanitarnych, sprowadzona z Wol. m. Gdańska szczepionka stanowi wytwór ze zwłok zwierzęcych, sprowadzonych z zagranicy (15.V.35 r. Nr. 3 K. 401/35).

Art. 23 Rozp. Prez. Rz. z dn. 23.XII. 1927 r. (Dz. Ust. poz. 996) o granicach Państwa w związku z art. 12 K. P. K. Właściwość władz administracji przy orzekaniu wydalenia z granic Państwa.

1. Orzekania o wydaleniu cudzoziemców z mocy i w warunkach art. 23 rozp. Prez. Rz. o granicach Państwa oraz noweli (Dz. Ust. poz. 306/28 r.) należą do władz administracyjnych, a nie sądowych, mimo nowelizacji art. 23 cyt. rozporządzenia, polegającej na skreśleniu słów „na mocy orzeczenia powiatowej władzy administracji ogólnej". 2. Orzekanie o wydaleniu cudzoziemców (prawomocnie zasądzonych za przestępstwa wymienione w art. 19 lub 22) z mocy art. 23 cyt. rozp. po nowelizacji należy do właściwości władz administracyjnych na podstawie ogólnych przepisów zawartych w art. 11 ust. 1 Rozp. Prez. Rz. z dn. 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach (Dz. Ust. poz. 465 w związku z § 37 rozp. o ruchu cudzoziemców z dnia 8.XI. 1929 r. — Dz. Ust. poz. 575). 3. Wydalenie z granic Państwa z art. 23 cyt. rozp. może być orzeczone tylko na podstawie prawomocnego skazania, przeto nie może być orzekane przez sąd w toku postępowania karnego, gdyż nie jest ono ani karą dodatkową, ani środkiem zabezpieczającym. Władze sądowe nie są właściwe do orzekania o wydaleniu z granic Państwa, również w toku wykonywania wyroku (31.X.35 r. Nr. 2 K. 1917/35).

Art. 5 ust. z dn. 28.III. 33. (D. U. poz. 311) o grobach i cmentarzach wojennych.

Cyt. ustawa ma na celu ochronę grobów od zniszczenia i w tym celu wzbrania dokonywania tam robót ziemnych bez zezwolenia władzy. Czynności połączone z czyszczeniem chwastów, gracowanie, rozrychlanie ziemi i t. p. w celu podtrzymania, ochrony lub upiększenia grobów nie wymagają takiego zezwolenia władzy (4.II.35. N. 2 K. 1655/34).

Art. 41, 13 i 14 prawa o stowarzyszeniach z 27.X. 1932 p. 808 Dz. Ust. w zw. z art. 18 , 19 i 20 prawa o zgromadz. z 11.III. 1932 poz. 450 Dz. Ust.

1. Dla odpowiedzialności z art. 41 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27. 10. 1932 poz. 808 Dz. Ust. jest obojętne, czy „oddział" już poprzednio istniał nielegalnie. W myśl ust. 2 art. 41 w związku z art. 13 i 14 wym. prawą obowiązek zawiadomienia o zakładaniu oddziału dotąd władzy niezgłoszonego ciąży na kierownictwie faktycznie funkcjonującego oddziału. 2. Zebrania o charakterze zebrań oddziału miejscowego członków danego stowarzyszenia w lokalu podlegają przepisom prawa o stowarzyszeniach, aczkolwiek korzystają z przywileju w granicach art. 18, 19 i 20 ustawy o zgromadzeniach z 11. III. 1932 poz 450 Dz. Ust. (14. II. 1935 r. N 3 K. 1815/34).

§ 9 rozp. wykon. Prezesa Rady Min. z dn. 31.III.1933 r. (Dz. Ust. poz. 176) o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy oraz § 3 rozp. Min. Spr. Wewn. z 4.V. 1932 r. (Dz. Ust. poz. 422) w sprawie opłat na rzecz Pol. Czerw. Krzyża.

Przedsiębiorca, urządzający zabawę publiczną lub widowisko, jest tylko inkasentem opłat, przypadających od rozsprzedanych biletów na rzecz Funduszu Pracy i Polskiego Czerwonego Krzyża; w razie niedojścia do skutku takiej zabawy lub widowiska i nierozsprzedania na nie biletów, nie ma on obowiązku uiszczenia tych opłat (z dnia 7. IX. 1934 r. Nr. 1 K. 539/34).

Art. 9 § 2 rozp. Prez. Rrzplt. z dn. 24.X. 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851). Wiadomości o posterunkach Policji Państwowej.

Wiadomości o posterunkach Policji Państwowej należą również do kategorji informacyj objętych przepisem § 2 art. 9 powołanego Rozp. Prez. Rzplitej (6.VIII.35 r. Nr. 2 K. 556/35).

Art. 15 Roz. Prez. z d. 24. X. 34. (D. U. poz. 851). Pojęcie „gromadzenia" dokumentów, stanowiących tajemnicę państwową.

1. „Gromadzenie" dokumentów, stanowiących tajemnicę państwową w sensie art. 15 cyt. rozp., jeżeli w tym kierunku stwierdzono zamiar sprawcy — przedmiotowo nie polega ani na częstotliwości działania (zbierania dokumentów) ani na ilości zebranych, przechowywanych i posiadanych dokumentów; może sprawca posiadać zaledwie kilka dokumentów, a nawet jeden tylko (skoro jego zamiar sięgał na nabycie więcej) oraz wejść w ich posiadanie jednorazowo, a mimo to istota „gromadzenia" z art. 15 cyt. rozporządzenia zostanie wypełniona. 2. Jako kryterjum, czy posiadanie i przechowywanie nie wypełnia pojęcia „gromadzenia" dokumentów w sensie art. 15, służy świadomość sprawcy, że dokumenty odpowiadające art. 15 posiada i przechowuje. 3. Sposób uzyskania dokumentów (prawny, czy bezprawny) oraz cel przechowywania dla istoty stanu faktycznego „gromadzenia" art. 15 rozp. jest obojętny (14. II. 35. N. 3 K. 122/35).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. LUTY — 1936 Nr. 2

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Refleksje poamnestyjne

Amnestja roku 1936 stała się faktem dokonanym. Normującą ją ustawę można już tylko, jako obowiązującą odpowiednio analizować, można wyciągnąć z niej pewne wnioski na przyszłość. To właśnie chcemy uczynić. Pragniemy zbadać amnestję z punktu widzenia kryminalno-politycznego, z punktu widzenia jej konkretnego ustosunkowania się do pewnych kategoryj dóbr prawnych, do pewnych osób w sprawie najwięcej zainteresowanych, wreszcie do podstawy wszelkiej reakcji społecznej antyprzestępnej — do zasady bezpieczeństwa społecznego i bezpieczeństwa porządku prawnego.

I. Amnestja a przestępcy najbardziej porządkowi publicznemu zagrażający, amnestja, a stanowisko prawne poszkodowanego. Ustawa wyraźnie wspomina w swoim art. 6 p. 3, że od dobrodziejstwa amnestji wyłączeni są przestępcy zawodowi oraz z nawyknienia, jak również nie stosuje się amnestji w wypadku powrotu do przestępstwa t. zn. w wypadku popełnienia przestępstwa tego samego rodzaju bądź z tych samych pobudek w przeciągu 5 lat od daty ukończenia odbywania kary za poprzednie przestępstwo. Przepis ten wskazuje na to, że przy przeprowadzaniu amnestji chodziło ustawodawcy poważnie o to, aby zasada bezpieczeństwa społecznego została całkowicie zachowana, aby amnestja obejmowała przedewszystkiem lżejsze wypadki przestępstw przypadkowych. Takie postawienie sprawy różni się zasadniczo od ujęcia jej w ustawie amnestyjnej z r. 1932, która podobnych zastrzeżeń nie zawierała. Oznacza to, że ustawodawca nasz, nietylko w teorji, ale i w praktyce, porzucił drogę wyłącznie odwetową, a zwrócił w znacznym stopniu uwagę na moment społecznego zagrożenia, który wysuwa na pierwszy plan, uznając wyraźnie, że kara spełnia poważne zadanie w dziedzinie zabezpieczenia społecznego. Takie stanowisko ustawodawcy winno być wyraźną wskazówką dla wielu niestety sędziów, którzy, nie zdając sobie sprawy ze skutków podobnych osądów, orzekają zbyt łagodne kary w stosunku do recydywistów.

Wyłączenie zarówno recydywy, jak i zawodowości i nawyknienia od dobrodziejstwa amnestji wskazuje na samą przez się zrozumiałą okoliczność, że umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych nie podlega umorzeniu lub „darowaniu" na mocy amnestji. Osoba pokrzywdzonego, który czasem może być jednocześnie i oskarżycielem, unormowana została w ustawie amnestyjnej niejednolicie, w sposób, stojący nieraz w sprzeczności z podstawowemi zasadami naszego kodeksu. W niektórych wypadkach ustawa przywiązuje wagę znaczną do osoby i woli pokrzywdzonego, w innych nad tą wolą przechodzi do porządku dziennego, a czasami ją wogóle

negleguje. Pierwszy wypadek zachodzi wówczas, gdy ani postępowania, ani kary nie umarza się z amnestji, nawet gdyby kara nie przekraczała 6 mies. więzienia i gdy umorzenie postępowania uzależnia się od domniemanej lub wyraźnej woli poszkodowanego, lub oskarżyciela prywatnego. Pierwsza z omówionych możliwości zachodzi w wypadku zniesławienia drukiem. Dla tego przestępstwa ustawa z bliżej niezrozumiałych przyczyn czyni wyjątek. Niezrozumiałą jest dla nas rzeczą, dlaczego wyjątek ten rozciąga się tylko do przestępstw popełnionych drogą drukowanych publikacyj, a nie do zniesławień wogóle. Zniesławienie drukiem wprawdzie powoduje inną kompetencję rzeczową, jednak nie powoduje bynajmniej ustawowo wyższej kary, nadto zaś jeśli już pod kątem widzenia pokrzywdzonego tę sprawę rozważamy, to nie widzimy istotnej różnicy w możliwej krzywdzie moralnej poszkodowanego: może ona być nawet wyższą w wypadku zniesławienia ustnego, lub pisemnego aniżeli w formie druku i dlatego wprowadzenie takiego rozróżnienia w danym wypadku jest czysto dowolne, mało subjektywne, na zewnętrznej mało istotnej fenomenologji oparte. Pewne wątpliwości z tego punktu widzenia nasuwałyby się także co do zasadności i celowości innych poszczególnych wymienionych w artykule ustawy amnestyjnej wyłączeń. Od wyraźnej woli pokrzywdzonego zależy umorzenie sprawy o przestępstwa leśne. Jest to spowodowane faktem, że z samego prawa pokrzywdzonemu zasądza się wartość zabranego przez oskarżonego drzewa lub zobowiązuje się oskarżonego do zwrotu tegoż drzewa, (art. 627 K. K. r. 1903). Ponieważ z drugiej strony pokrzywdzony może dochodzić szkody na drodze cywilnej, a nawiązka oskarżonemu zostaje darowana, przeto chcąc ułatwić jego sytuację ustawa daje mu do wyboru, jaką drogę obierze.

Domniemaną wolę oskarżyciela prywatnego ustawa zna przy pozostałych przestępstwach prywatno-skargowych. Postępowanie umarza się, jeśli oskarżyciel w przeciągu 2 miesięcy nie oświadczy wyraźnie, że żąda przeprowadzenia postępowania. Ten przepis jest niezmiernie charakterystyczny. Ustawodawca najwyraźniej liczy tu na nieznajomość przepisów prawa przez obywateli, podczas gdy z reguły dokładna znajomość przepisów prawa jest ich obowiązkiem. Pieniactwo w społeczeństwie polskiem jest tak wielkie, że mowy o tem niema, aby przy powszechnej znajomości treści art. 12 ustawy nawet drobny odsetek spraw został umorzony dzięki istotnej i świadomej rezygnacji oskarżycieli. W tem miejscu przyjdzie nam zastanowić się, dlaczego ustawodawca wogóle czyni tak daleko idące rozróżnienia pomiędzy sprawami publiczno i prywatno-skargowemi. W sprawach publiczno-skargowych, zazwyczaj poważniejszych, pokrzywdzony nie ma wogóle nic do powiedzenia co do umorzenia sprawy. Umorzenie to następuje bez jego wiedzy, poza nim, bez jego najmniejszego udziału. W sprawach prywatno-skargowych z istoty swojej mniej ważnych, dowodem którego to wartościowania jest właśnie tryb postępowania, pokrzywdzony ma stosunkowo duże uprawnienia. Czem to wytłumaczyć? Państwo dysponuje swoim własnym interesem, którym jest zwalczanie przestępczości, ściganej z urzędu i tej dyspozycji powinien się poddać wszelki interes prywatny, wszelkie prywatne żądanie zadośćuczynienia, tak samo, jak zwykle interes ogólny ma przewagę nad interesem jednostkowym. Natomiast tam, gdzie automatyczno-państwowa ochrona nie służy, gdzie ściganie jest pozostawione wolnej woli jednostek, tam państwo nie może zakazać ścigania, ponieważ właściwie nie ma tu nic do powiedzenia, skoro nie gwarantuje ścigania z urzędu. Tem właśnie tłumaczy się różnica w procedurze amnestyjnej, jednak tłumaczenie to w żaden sposób nie może obalić stwierdzenia, iż

pokrzywdzony w sprawie naogół błahej ma znacznie więcej do powiedzenia, niż tenże pokrzywdzony w sprawie poważnej. Jest to oczywiście rezultat niewłaściwego z punktu widzenia kryminalno-politycznego uregulowania stanowiska pokrzywdzonego. Wyraźne ograniczenie i upośledzenie poszkodowanego zawiera art. 13 p. B ustawy. Trudno jest zrozumieć o co właściwie ustawodawcy chodzi i co mają oznaczyć „koszty wyłożone przez strony". Państwo może narazie wyłożyć koszty, przyznając oskarżonemu prawo ubogich. Oskarżyciel wykłada zaliczkę, a co wykłada oskarżony? Przepis ten najwidoczniej należy rozumieć tak, że oskarżony ponosi koszta wezwań uskutecznionych dla wezwania świadków odwodowych, jeśli umorzenie sprawy nastąpiło przed wyrokiem. Jedno jest pewne: że zaliczkę zwraca się po pokryciu kosztów postępowania. A jeśli zapadnie wyrok skazujący i oskarżony winien ponieść koszty, to w jaki sposób pokrzywdzony dojdzie różnicy pomiędzy całością należnej mu, a częścią wydanej zaliczki? Czy otrzymując tytuł wykonawczy na oskarżonego na wspomnianą różnicę? Co ma uczynić, gdy się okaże, że oskarżony jest niewypłacalny?

II. Stanowisko oskarżonego w ustawie amnestyjnej. Cała ustawa ułożona jest pod kątem interesów oskarżonego, czyni się w niej daleko idące rozróżnienie pomiędzy przestępstwami pospolitemi, a politycznemi, przyczem kwalifikacja i kryterjum rozróżnienia tych ostatnich są zadawalające. Ustawa bowiem mówi wyraźnie o przestępstwach z pobudek politycznych. Z rzędu tych przestępstw oczywiście wyeliminowane są te choćby z pobudek politycznych dokonane, które ustawa poczytuje za szczególne niebezpieczne dla porządku prawnego (art. 6 p. 1). Wchodzić w danym wypadku może tu w rachubę szpiegostwo z pobudek politycznych dokonywane oraz przestępstwo przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, które to przestępstwo niejako z istoty swej jest polityczne. Pod względem ustalania pojęcia polityczności idzie zatem ustawa po linji subjektywizmu, po tej samej, po której poszedł polski regulamin więzienny, odrzucając rozróżnienie więźniów zwykłych i politycznych, a czyniąc ulgi tylko względem tych (wszystkich), którzy przestępstwa dokonali nie z niskich pobudek. Korzyści, które ustawa przewiduje dla skazanych, są duże: darowanie kary pozbawienia wolności do 6 mies., darowanie kary grzywny (za wyjątkiem przestępstw skarbowych niezależnie od jej wysokości) i łagodzenie kary dalej sięgającej. Korzyści dla więźniów, działających z pobudek politycznych, są daleko większe i zasługują w tym momencie na zakwalifikowanie amnestji w tym zakresie jako „dużej". Stanowisko takie uznać należy za celowe, a to w związku z okolicznościami, które były podstawą wydania amnestji, a mianowicie w związku z ogłoszeniem Konstytucji kwietniowej. O ile można mieć wogóle zastrzeżenia wobec amnestji co do przestępstw pospolitych, o tyle w momencie i w związku z rozpoczynającem się wejściem w życie nowego ustroju politycznego ogłoszenie amnestji dla przestępców politycznych jest najlepiej wybranym momentem do rozpoczęcia nowego okresu życia państwowego, opartego na współpracy wszystkich obywateli i na wspólnem dążeniu do rozwoju życia społecznego. Na tem przejawia się niewątpliwie liberalizm ustawy. Liberalizm ten jednak, daleko sięgający na korzyść skazanego i może mniej godny w innych wypadkach pochwały, cechuje ustawę i w pozostałych punktach. W sprawach, gdzie według przekonania sądu wymierzona kara nie przekroczyłaby 6 miesięcy — postępowanie można umorzyć. Przepis ten, mający zaoszczędzić sądom sporą ilość pracy, polegającej na merytorycznym osądzie danej sprawy, poto, aby wymierzoną karę potem darować, nasuwa wiele zastrzeżeń, kryje bowiem w sobie wielką sprzeczność. Treścią jego jest żądanie

osądzenia sprawy bez jej rzeczywistego osądzenia, owartościowanie postępowania człowieka podsądnego bez możności dokładnego zbadania danego wypadku. Słowa ustawy „według okoliczności danego wypadku" są niczem więcej jak zwykłą fikcją, szczegółową bowiem analizę wypadku sąd może przeprowadzić dopiero w rezultacie osądu, a nigdy przedtem. Nadto wspomniany przepis jest jaskrawem zaprzeczeniem indywidualizmu wymiaru kary i przeczy zasadniczemu ujęciu polskiego K. K. Takie postawienie sprawy pociąga za sobą także inne jeszcze niewygody. W związku z treścią art. 10 p. 1 ustawy powstaje pytanie, czy oskarżony lub jego obrońca przed rozprawą może zwrócić się z wnioskiem, aby sąd, który z urzędu nie skierował wniosku do prokuratora o wyrażenie zgody na umorzenie postępowania, uczynił to obecnie. Brak jest podstaw do wyłączenia takiej możliwości. Przecież decydującemi mają być okoliczności danego wypadku, które obrona może wyświetlić w kierunku korzystnym dla oskarżonego. Skoro zaś sędzia z urzędu winien wszystkie te okoliczności badać, to obrońca, którego zawsze należy wysłuchać, może tu okoliczności powyższe wyjaśnić. Istotna trudność powstaje dopiero później. W wypadkach, gdy sąd oddali wniosek obrońcy o umorzenie sprawy, zachodzi zgóry domniemanie, że kara będzie wyższa od 6 miesięcy. Znowu okoliczność, godząca w podstawę osądu; nadto praktycznie będzie zachodziła niemal pewność, że w danym wypadku wyrok skazujący jest przesądzony, że oskarżony surowej kary nie uniknie, bowiem jest rzeczą powszechnie oczywistą, że w wypadku, gdy kwestja winy jest wątpliwa, każdy sąd choćby dzięki chęci pozbycia się sprawy i uniknięcia trudu żmudnego częstokroć jej osądzenia, skieruje ją na umorzenie. W takich wypadkach obrońca i oskarżony wiedzą zgóry, na co liczyć mogą, a więc prawie z całkowitą pewnością, że sędzia już przed rozprawą ma swój sąd i zdanie sprecyzowane. Ta okoliczność niewątpliwie nie przemawia na korzyść autorytetu wymiaru sprawiedliwości.

Wyraźne uprzywilejowanie oskarżonego wynika z zestawienia art. 8 z art. 3 ustawy. Najpierw łagodzi się orzeczone kary pozbawienia wolności, potem dopiero orzeka się wyrok łączny. Jest to przepis wprost przeciwny dotąd obowiązującej praktyce a stanowiący dobrodziejstwo dla oskarżonego. Tak np. wyroki po 18 miesięcy więzienia w wypadku ich skumulowania dają cztery i pół lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji 3 lata więzienia, natomiast w razie uprzedniego zastosowania amnestji do każdego z łączonych wyroków przy tej samej zasadzie kumulacji otrzymamy 3 razy po 9 miesięcy, czyli 2 lata i 3 miesiące więzienia. To samo możemy zaobserwować przy innej skali łączenia. Wprawdzie dobrodziejstwo to nie może obejmować recydywistów, jednak bądź co bądź obejmuje osoby, w stosunku do których skumulowały się wyroki skazujące. Zdaniem naszem, tego rodzaju osoby nie mogą korzystać z amnestji nawet wówczas, jeśli powrót do przestępstwa obejmuje czasokres ostatnich kilku miesięcy na tyle krótki, że w każdej sprawie, gdzie zapadł wyrok skazujący, oskarżony figurował, jako dotąd niekarany lub kary jeszcze nie odbył, a oskarżony jest o popełnienie kilku zbiegających się przestępstw tego samego rodzaju lub zdziałanych z tych samych pobudek. Taki wypadek może mieć miejsce, jeśli oskarżony miał na jednem posiedzeniu sądowem sprawę o kilka zbiegających się przestępstw. W każdym razie może być tu mowa o zawodowości i nawyknieniu przewidzianych w art. 60 § 2 K. K., wyłączających stosowanie amnestji.

Zasadzie bezpieczeństwa porządku prawnego hołduje art. 9 ustawy, który uznać należy jako novum w naszej praktyce amnestyjnej. Ustawodawcy zależy, aby zawieszenie wykonania kary nie było tylko aktem in-

dywidualnej łaski dla przestępcy ale przedewszystkiem aktem polityki kryminalnej. Dlatego też nie pozostawia kwestji zawieszenia, które zawiodło nadzieję, odłogiem, lecz reguluje ją w ten sposób, że mimo, iż kara nie może być wykonana, to jednak wzmianka o karze ma pozostać na stałe w rejestrze karalności, tak, jakby kara była w rzeczywistości wykonana, aby sędzia w przyszłości wiedział, że oskarżonemu drugi raz kary zawiesić nie można. Osobiście mam w tej dziedzinie jedno zastrzeżenie przeciwko stanowisku ustawy. Należało pomimo amnestji zarządzić wykonanie kar zawieszonych pod warunkiem wynagrodzenia strat, jeśli warunek zawieszenia nie został spełniony. W sposób bowiem uregulowany w art. 61 § 2 K. K. państwo niejako z urzędu dba o wynagrodzenie szkody przestępstwem wyrządzonej. Teraz mimo prawomocnego wyroku skazany niewątpliwie nie wykona w znacznej większości wypadków swojego zobowiązania, gdyż wie, że kary na skutek amnestji na nim wykonać nie można. Amnestja w ten sposób wybitnie utrudnia dochodzenie szkody wyrządzonej przestępstwem, obalając dotychczasową praktykę w granicach art. 61 § 2 K. K.

III. Ostateczne wnioski. Amnestję r. 1936 wywołało w znacznej mierze, powiedzmy szczerze to sobie, przepełnienie więzień, a co za tem idzie, niemożność wykonania znacznej ilości zalegających wyroków prawomocnych. Amnestja obecna nie może być uważana, jeżeli chodzi o przestępstwa pospolite — za popularną. Ileż głosów wypowiedziało się przeciwko niej! Znaczna większość fachowców była przeciwna koncepcji amnestji, jako zbyt często powtarzającemu się aktowi łaski i przebaczenia wobec przestępczości, aktowi, który może przestępców przyzwyczaić do amnestji, uznawać ją jako rzecz normalną, konieczną. Należy stwierdzić objektywnie, że amnestja 1936 r. wnika naogół dość systematycznie w całość naszego ustawodawstwa karnego. Amnestja ta docenia dostatecznie i szanuje stanowisko ustawodawcy K. K. r. 1932, który tyle wagi przywiązywał do idei bezpieczeństwa społecznego, przeciwstawiając mu niebezpieczeństwo społeczne sprawcy przestępstwa. To też akt ogólnej łaski dotyczy tylko więźniów, którzy nie zagrażają bezpieczeństwu państwa, a którzy nie naruszyli w sposób dotkliwy interesu publicznego.

Stwierdziliśmy już, że musiano ogłosić amnestję, bo więzienia były przepełnione. A przepełnione były naskutek nadmiaru więźniów krótkoterminowych. Ci więźniowie są istotną klęską naszego ustroju penitencjarnego, stawarzają przeludnienie, uniemożliwiają racjonalną pracę pedagogiczną, uniemożliwiają wszelką racjonalną reformę więzienną. Jeżeli chcemy skończyć z potopem amnestyj, a co zatem idzie ze stałem obniżaniem poczucia prawnego w społeczeństwie, to musimy w pierwszym rzędzie zająć się nimi, wyeliminować ich z więzień, stworzyć jakiś surogat kary krótkoterminowej, oczyścić atmosferę więzienną, uczynić miejsce dla więźniów długoterminowych. Trudno w granicach tego artykułu zająć się kwestją, jakie mogą być surogaty tej kary. Dosyć ich jest — to trzeba zaznaczyć. Dosyć jest w kraju naszym pracy, dość jest potrzebnych dłoni, które państwu i narodowi w treści codziennego wysiłku niosłyby rozwój, potęgę, bogactwo.

Drugi nasz wniosek, to zwiększenie władzy sądów w dziedzinie stosowania amnestji. Przed wydaniem amnestji słyszeliśmy, że miała ona iść po linji, pozostawiającej kwestję jej zastosowania w konkretnym wypadku swobodnem uznaniu sądu. Przepowiednia ta sprawdziła się tylko w bardzo wąskim zakresie. Niemniej jednak takie postawienie sprawy byłoby bardzo wskazane, przynajmniej na przyszłość. Ale to nas prowadzi ku zupełnie innej koncepcji ustawowej, której prawo nasze dotąd prawie nie zna,

mianowicie ku sędziowskiemu prawu przebaczania. Czy zamiast częstych amnestyj — prawo to nie spełniłoby tej samej roli? Jesteśmy w zasadzie przeciwni szerokiemu stosowaniu łaski sędziowskiej, niemniej jednak uważamy, że sędzia winien mieć to uprawnienie, aczkolwiek w nieco zmienionej postaci. Winien mieć prawo przebaczać w drobnych wypadkach, kiedy nawet zawieszenie wykonania kary nie byłoby właściwe, a nadto winien mieć prawo darowywania pozostałości nieodbytych jeszcze kar wówczas, gdy będzie widział, że nie jest to sprzeczne z poczuciem prawnem społeczeństwa, z dobrze zrozumianym interesem ogółu, gdy leży to naprawdę w interesie skazanego i w przyszłości na jego dobro się obróci. W tak rozumianej instytucji sędziowskiego darowania kary widzimy nadto cechy charakterystyczne dzisiejszych dwóch instytucyj: łaski Głowy Państwa, a jednocześnie i amnestji, której częste stosowanie jest ogromnie szkodliwe. Pragniemy, żeby łaska sędziowska obie te instytucje lub przynajmniej ostatnią zastąpiła. Należy zauważyć, że jesteśmy jednym z najczęściej stosujących amnestję krajów, mimo że poczucie prawne u nas wcale wysoko nie stoi. Musimy dążyć do zupełnego wyeliminowania amnestji, jako pewnego rodzaju anachronizmu, będącego echem epoki czysto odwetowej w dziedzinie reakcji karnej. Zresztą, gdy przeprowadzimy racjonalną reformę penitencjarną, jak i wprowadzimy sędziowskie prawo przebaczania — amnestja stanie się całkowicie zbyteczna.

J. T. STEUERMARK.

Art. 37 Prawa Wekslowego a postępowanie nakazowe (art. 458 i nast. K.P.C.)

Według brzmienia art. 459 KPC powód, żądający wydania nakazu zapłaty z wekslu lub czeku, obowiązany jest do pozwu dołączyć weksel lub czek oraz wszystkie dokumenty, potrzebne do uzasadnienia roszczenia. Na tle tego przepisu w praktyce sądowej powstała wątpliwość, jak należy pojmować wyrazy „wszystkie dokumenty, potrzebne do uzasadnienia roszczenia" w tych wypadkach, gdy osobą pozwaną jest akceptant wzgl. wystawca wekslu, i czy powód, żądający zasądzenia kapitału z %%, obowiązany jest oprócz wekslu załączyć do pozwu dowód, stwierdzający przedstawienie wekslu do zapłaty stosownie do art. 37 Pr. Weks. W związku z tem powstała niejednolita praktyka: w jednych sądach bezwzględnie żądane jest składanie takiego dowodu i w braku takowego odmawia się przyjęcia pozwu; w innych wydaje się nakaz zapłaty sumy wekslowej, a żądanie zasądzenia odsetek od dnia płatności odsyła się do zwykłego postępowania.

Wynikające stąd komplikacje są widocznie następstwem nieporozumienia, które należy tłumaczyć niewłaściwem pojmowaniem brzmienia i treści przepisów proceduralnych z jednej strony, i z drugiej — przepisów prawa materjalnego wogóle i wekslowego w szczególności. Art. 37 Pr. Weks. głosi, że posiadacz wekslu powinien go przedstawić do zapłaty; o tem mówią i inne przepisy: odmowa zapłaty powinna być stwierdzona protestem, o ile chodzi o odpowiedzialność innych osób prócz akceptanta; przedstawienia do zapłaty i protestu nie potrzeba w przypadku wdrożenia postępowania układowego lub ogłoszenia upadłości; w razie nieprzedstawienia wekslu do zapłaty każdy dłużnik może złożyć sumę wekslową do depozytu sądowego. Jakie skutki pociąga za sobą zaniedbanie przez posiadacza tej czynności, o ile chodzi o odpowiedzialność dłużnika głów-

nego t. j. akceptanta, przepisy nie wskazują. Oczywiście posiadacz w tym wypadku praw swych nie traci i może żądać zapłaty sumy wekslowej zarówno jak i tego wszystkiego, do czego uprawnia go uchybienie dłużnika. W myśl art. 47 i 48 poza niezapłaconą sumę wekslową posiadacz wekslu w zasadzie może żądać zapłaty odsetek zastrzeżonych i procentu prawnego od dnia płatności. Skoro przepisy wymagają przedstawienia wekslu do zapłaty w terminie płatności, to powstaje pytanie, czy przy zaniedbaniu tej czynności dłużnik obowiązany jest do zapłacenia wierzycielowi oprócz sumy wekslowej i powyższych odsetek? Kodeks handlowy francuski zawierał również postanowienia, nakazujące, by posiadacz wekslu upominał się o zapłatę w dniu uiszczalności (art. 160 i 161), przy jednoczesnem dokonaniu protestu nazajutrz po nadejściu terminu (art. 168); stosownie do art. 168 po upływie terminów, w poprzednich artykułach wskazanych, posiadacz tracił wszystkie prawa przeciwko indosantom, zachowując wszelkie prawa względem wystawcy. Nieupominanie się o zapłatę długu nie pociągało za sobą względem wystawcy ujemnych skutków i nie było uważane za zaniedbanie za strony posiadacza wekslu [1]), a odsetki od zaprocentowanego wekslu biegły od dnia protestu (art. 184).

Pod rządem obecnie obowiązujących przepisów Prawa Wekslowego, opartych na zasadach niemieckiej ustawy wekslowej, kwestja ta przedstawia się inaczej. Protest jest zbędny. Dłużnik ma prawo w terminie złożyć sumę wekslową do depozytu sądowego, jeżeli posiadacz wekslu nie zgłosi się z żądaniem zapłaty; jest to jednak jego prawo, ale nie obowiązek, a zatem nieskorzystanie z tego prawa nie pociąga za sobą dla niego żadnych ujemnych skutków. Z zasady nie może on wiedzieć, kto jest jego wierzycielem, bo weksel może się znajdować w obrocie, a płacić ma on tylko wzamian za weksel. Nie jest więc w zwłoce, skoro nie przedstawiono mu wekslu, i nie może odpowiadać za odsetki od uchybionego terminu. Na tem stanowisku stoi doktryna, jak i judykatura sądów niemieckich, wyjaśniająca, że: a) celem uzasadnienia skargi o odsetki zwłoki należy udowodnić, iż weksel został przedstawiony do zapłaty, b) zaniedbanie przedstawienia wekslu do zapłaty ma ten skutek, iż wierzyciel nie może żądać odsetek zwłoki ani kosztów protestu, gdy dłużnik dokona zapłaty natychmiast po wniesieniu skargi, c) zwłoka domicyljanta wystarcza do postawienia akceptanta w zwłoce, d) od przedstawienia wekslu do zapłaty można zwolnić posiadacza przez odpowiednie zastrzeżenie na wekslu, i w takim razie zwłoka zaczyna się od dnia płatności [2]). Z tego wynika, że posiadacz wekslu, który zaniedbał dokonania czynności, wskazanej w art. 37 Pr. Weks. traci prawo do żądania od akceptanta zapłaty odsetek za czas do chwili wytoczenia powództwa; w chwili więc zgłoszenia wniosku o wszczęcie postępowania nakazowego powstać może wątpliwość, czy zachował on to prawo. To jednak nie może prowadzić do wniosku, iż sąd w chwili wpłynięcia pozwu wątpliwość tę może podnieść z własnej inicjatywy i w razie, gdy powód domaga się zasądzenia oprócz sumy wekslowej jeszcze i odsetek, może zażądać złożenia dowodu, że weksel był przedstawiony do zapłaty.

Prawo wierzyciela do odsetek od sumy dłużnej wypływa z przepisów

---

[1]) p. Lyon Caen et Renault — Manuel de droit Commercial § 686.

[2]) P. uzasadnienia do art. 41 i 43, Namitkiewicz — Polskie Prawo Wekslowe str. 42, 43, 45, 46, Wróblewski — Polskie Prawo Wekslowe i Czekowe str. 72, 81, 89, Górski — Prawo Wekslowe i Czekowe str. 145, 158, 159, 160, Staub - Stranz — Kommentar zur Wechselordnung str. 157, 158, 162, 180, 364, 365.

ogólnych prawa cywilnego i szczególnego przepisu art. 47 Pr. Weks., a zatem w chwili wytoczenia powództwa zawsze istnieje domniemanie, iż odsetki należą mu się tak samo, jak i kapitał. Skoro składa on weksel, stwierdzający istnienie długu, to jednocześnie uzasadnia i stwierdza żądanie zasądzenia procentów. Prawo to staje się spornem w toku procesu od chwili, kiedy pozwany zgłosi zarzut, iż wekslu mu w terminie nie przedstawiono do zapłaty, i wtedy dopiero powstaje obowiązek powoda udowodnienia, iż wbrew twierdzeniu pozwanego zastosował się do przepisu art.37.

Przepisy KPC o postępowaniu nakazowem wskazują wyraźnie, jakie kwestje może podnieść sąd z własnej inicjatywy przed wszczęciem sprawy: art. 459 wymaga tylko w § 1-ym, by weksel posiadał wszelkie warunki ważności i nie nasuwał podejrzenia co do prawdziwości; art. 460 pozwala sędziemu podnieść z urzędu kwestję przedawnienia i w tym wypadku nakazuje powodowi złożyć dowody na piśmie, stwierdzające przerwę lub wstrzymanie biegu przedawnienia. Te przepisy wskazują granicę inicjatywy sądu. § 2 art. 459, mówiący o innych dokumentach, potrzebnych do uzasadnienia roszczenia, nie może tu odgrywać roli, ponieważ chodzi tu niezawodnie o dowody, stwierdzające takie roszczenia, co do których wyrokować na podstawie treści samego tylko wekslu nie można. Może to dotyczyć np. protestu, o ile chodzi o roszczenia względem indosantów, prowizji i t. p., ale nie odsetek, bo to roszczenie wypływa z treści wekslu i przepisów prawa. Niewiadomo wreszcie, jakie dowody może i powinien złożyć posiadacz wekslu na stwierdzenie faktu, iż w terminie upomniał się o zapłatę. Jeżeli żądanie zapłaty zostało wyrażone według przepisu ust. 2 art. 37 Pr. Weks., to złożenie dowodu na piśmie w postaci zaświadczenia izby rozrachunkowej nie przedstawia żadnych trudności tak samo, jak i w wypadku zaprotestowania wekslu. Bank lub inna instytucja handlowa przy nieprotestowanym wekslu może złożyć tylko odpis swego listu z żądaniem zapłaty, jeżeli takowy był posłany, i recepis pocztowy, ale te dowody nie mogą być uważane za stanowcze i nie budzące wątpliwości. Drobny kupiec, rzemieślnik, osoba nie handlująca i ci wszyscy, którzy poprzestają zazwyczaj na prostem zgłoszeniu się w terminie do dłużnika lub na przypomnieniu o takowym przez telefon, żadnych dowodów na piśmie złożyć nie mogą na stwierdzenie upominania się, a na dowód ze świadków mogą powołać się dopiero w postępowaniu zwykłem. Wypada więc, że domaganie się złożenia dowodu upominania się już w chwili wszczęcia sprawy byłoby równoznaczne z pozbawieniem znacznej ilości wierzycieli wekslowych możności korzystania z uproszczonego i mniej kosztownego trybu postępowania nakazowego, lub też zmuszałoby ich, przy korzystaniu z tego trybu, do zrzekania się zgóry żądania odsetek do chwili wniesienia pozwu.

Nie odpowiada to brzmieniu i treści przepisów, ani zasadom słuszności i potrzebom życia, ani interesom wymiaru sprawiedliwości, narażając niepotrzebnie strony na zbędne komplikacje procesowe i związane z niemi wydatki. Wierzyciela naraża się na prowadzenie bądź procesu w drodze spornej co do całości lub części należności bezspornej, a dłużnika na odpowiadanie w bardziej skomplikowanym procesie nawet w takich razach, gdy nie ma on do zgłoszenia żadnych zarzutów, a jeżeli chce zgłosić zarzut co do prawa wierzyciela do procentów, to może uczynić to w trybie art. 463 i nast. KPC. Ze względu na interes wymiaru sprawiedliwości takie wymaganie dowodów, których składać powód nie jest obowiązany i złożyć w większości wypadków nie może, jest niewłaściwe tembardziej, że prowadzi do przewlekania sporów i obarczania sądów czynnościami w ostatecznym wyniku zgoła niepotrzebnemi.

WINCENTY SZAWŁOWSKI

Tryb przejścia własności nieruchomości według t. X cz. I Pr. Cyw. Ros.

W uwadze do art. 699 t. X są wyszczególnione sposoby nabycia praw majątkowych wogóle, jak oto: 1) nadanie, wydział majętności przez rodziców dla dzieci, darowizna, testament, 2) spadek, 3) sposoby dwustronne: zamiana, kupno i 4) umowy i zobowiązania. Jednak przytoczone tu sposoby nabycia praw majątkowych nie są wyczerpujące. Można np. wskazać na zasiedzenie (art. 533 t. X), zawłaszczenie (art. 539 t. X). Przejdziemy do właściwego tematu, t. j. do poszczególnych sposobów nabycia nieruchomości według t. X cz. 1 Prawa Cywilnego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich. W myśl art. 406 t. X nieruchomości, nie należące w szczególności do nikogo, stanowią własność Państwa. Nieruchomościami państwowemi mogli rozporządzać przed wojną światową w myśl art. 934 — 966 t. X Pr. Cyw. cesarze rosyjscy, którzy mogli tytułem darmym przekazywać majątki nieruchome na zupełną własność poszczególnych zasłużonych osób. Takie nabycie własności nieruchomości nazywało się nadaniem. Obecnie wobec zmienionych warunków politycznych ten sposób nabycia upada, natomiast mamy osobne ustawy dotyczące tej materji, a mianowicie: 1) o przyznaniu darów z łaski (Dz. U. 1924 r. poz. 12) i 2) o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego (Dz. U. 1921 r. poz. 18)..

Według art. 707 t. X zatwierdzenie praw do majątku dokonywa się: 1) przez akty wieczyste, notarjalne, oblatowane lub prywatne, oraz 2) przez oddanie samego majątku lub intromisję do niego. W wyjaśnieniach b. S. Ros. (56/79) powiedziano, że dowodem przejścia prawa własności nieruchomości może być, poza testamentem, jedynie akt wieczysty, a w myśl art. 157 dawnej rosyjskiej ustawy notarjalnej aktem wieczystym nazywał się tylko ten, który był zatwierdzony przez starszego notarjusza tego okręgu sądowego, gdzie nieruchomiść była położona. A więc do wszystkich sposobów nabycia własności nieruchomości, podanych pod art. 699 t. X, z wyjątkiem testamentów, stosowała się w myśl ustaw rosyjskich zasada sporządzenia aktu wieczystego i oddania majątku. Wydzielenie przez rodziców i krewnych wstępnych na rzecz swych dzieci i zstępnych części swego majątku przewidziane jest w art. 994 - 1000 t. X i w myśl art. 158 ust .not. ros. zapis ten winien był być sporządzony także trybem wieczystym. Akty darowizny są objęte art. 967 — 993 t. X i art. 158 ust. not. ros. To samo odnosi się do zmiany nieruchomości w tych przypadkach, kiedy ta zamiana jest dopuszczalna. Bo w zasadzie zamiana nieruchomości jest niedozwolona przez art. 1374 t. X pr. cyw.

Wszystkie przepisy dawnej ustawy notarjalnej rosyjskiej, jakby uzupełniającej przepisy t. X ros., zostały uchylone przez nową ustawę notarjalną polską (art. 123 ust. not.). Na miejsce dawnych art. 157 i 158 ust. not. ros. w polskiej ustawie notarjalnej niema odpowiednika. Zresztą instytucja starszego notarjusza, czy, jak później, zastępcy starszego notarjusza (art. 140 *a* ust. hip.) została uchylona jeszcze wcześniej przez art. 272 ustawy z 1928 r. o ustroju sądów powszechnych.

Jak wiadomo, rozporządzeniem Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich w 1919 r. została wprowadzona na Ziemiach Wschodnich ustawa hipoteczna, która była później zmieniana, a której jednolity tekst, obecnie obowiązujący na Ziemiach Wschodnich, był ogłoszony rozporządzeniem

Ministra Sprawiedliwości 25 kwietnia 1928 r. Art. 140 *a* tej ustawy zatytułowanej: „prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach" dzieli nieruchomości na mniejsze i większe. Do mniejszych są zaliczone nieruchomości ziemskie do 60 dziesięcin i miejskie do 20.000 zł. wartości. O ile dla właścicieli większych nieruchomości jest obowiązujące w razie sporządzenia aktu, dotyczącego przejścia nieruchomości, wywołanie hipoteki i następnie przeniesienie tytułu własności nieruchomości (art. 140 ust. hip.), o tyle w stosunku do mniejszej nieruchomości pozostawiono dawny tryb zatwierdzenia aktu notarjalnego przejścia nieruchomości przez zastępcę starszego notarjusza. Wobec zniesienia instytucji zastępcy starszego notarjusza powstała luka przy przeniesieniu tytułu własności nieruchomości, do których nie stosuje się przymus hipoteczny, a które stanowią gros obrotu cywilnego. Wobec powyższego wszystkie dotychczas wspomniane sposoby nabycia własności nieruchomości drobnych, niehipotekowanych, nie mogą być sporządzane trybem dawnym aktów wieczystych. Pozostają tu jedynie akty notarjalne (art. 81 i 82 ust. not.).

Nieaktualne są obecnie w Polsce, jak wspomniałem, przepisy t. X co do nadania i prawie nieaktualne są także przepisy t. X o zamianie. Akty darowizny są dzisiaj bardzo rzadkie, a akty wydziału są praktykowane najczęściej wśród najbliższych członków rodziny. We wszystkich tych przypadkach przejścia nieruchomości niehipotekowanych na rzecz innych osób, na mocy aktu notarjalnego, powstają prawa rzeczowe nabywcy według wielokrotnych orzeczeń S. N., względem sprzedawcy i względem wszystkich, których nie zasłania jawność hipoteczna (S. N. 85/23 r.). O kupnie wogóle traktują art. art. 1381 - 1526 t. X cz. I Pr. Cyw. Co się tyczy przepisów specjalnie odnoszących się do nabycia nieruchomości, to są tu poczynione tak znaczne zmiany przez ustawodawcę polskiego, że przepisy te obecnie budzą spory i pozostawiają wiele niejasności. Dlatego byłoby bardzo pożądane, żeby jaknajprędzej nastąpiła unifikacja prawa cywilnego, która jedynie potrafiłaby oczyścić atmosferę w tej dziedzinie.

Wobec przymusu hipotecznego w stosunku do nieruchomości większych, w razie obrotu temi nieruchomościami, wobec art. 140 ust. hip. kwestja jest jasna. Wszystkie czynności rozporządzania większemi nieruchomościami odbywają się zapomocą wpisów do odnośnych ksiąg hipotecznych.

Kwestja jest zagmatwana w odniesieniu do przeniesienia tytułu własności nieruchomości na mocy aktu kupna na Ziemiach Wschodnich Polski w stosunku do nieruchomości, nieobjętych przymusem hipotecznym w myśl art. 140 *a* ust. hip., który to artykuł jest nieaktualny obecnie wobec zniesienia urzędu zastępcy starszego notarjusza. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 1934 r. w kwestji uchylenia przez art. 272 ustr. s. p. urzędu notarjusza wyjaśnił, że art. 140 *a* ust. hip. tu obowiązującej należy obecnie uważać za zmodyfikowany instrukcją dla powiatowych wydziałów hipotecz. w województwach wschodnich z dnia 27. VII. 33 r., gdzie jest mowa o nieruchomościach, które mogą (ale nie są obowiązane) być uregulowane w powiatowym wydziale hipotecznym. Do nieruchomości tych zostały zaliczone: 1) wszystkie nieruchomości miejskie tych miast, miasteczek i innych osiedli, gdzie niema sądu okręgowego i 2) nieruchomości wiejskie, małej wartości, to jest o obszarze nie przewyższającym 50 ha, położone w granicach właściwości danego wydziału hipotecznego. Jednak według orzeczeń Sądu Najwyższego (177/30) zapewnienie praw rzeczowych, w stosunku do osób trzecich, może być uzyskane przez nabywcę tylko w drodze hipotecznej. Art. 1384 t. X, który wymagał, aby sprzedawca był właścicielem nie-

ruchomości, został uchylony przez nowy Kodeks Zobowiązań. Art. 1417 t. X, opiewający, że sprzedaż nieruchomości odbywa się zapomocą wieczystych aktów kupna, jest w ten sposób zmieniony, że wyraz „wieczystych" został wykreślony (R. Komisarza Gen. Z. W. z dn. 1. IV. 1920 r. poz. 66). Pozostał jednak w mocy art. 1386 t. X, opiewający: nieważna jest sprzedaż majątku, będącego w użytkowaniu, utrzymaniu lub czasowem i dożywotniem posiadaniu, jeżeli prawo własności należy do innej osoby. Art. 295 K. Z. mówi, że przedmiotem sprzedaży mogą być także prawa, mające powstać w przyszłości. Rzecz nabywcy kupować prawa, które w przyszłości mogą powstać. Jednak, jeżeli mówimy o konkretnych nieruchomościach według t. X, z którego Kod. Zob. nie wykreślił art. 707, to widzimy, że dla powstania prawa własności dla nabywcy, oprócz zawarcia umowy kupna potrzebne jest o d d a n i e rzeczy lub intromisja, a w myśl, art. 1386 t. X rzecz musi należeć do sprzedawcy na prawie własności; również pozatem pozostawiony jest w mocy art. 1450 t. X, z którego wynika, że sprzedający winien mieć t y t u ł w ł a s n o ś c i w chwili sprzedaży. Art. VII przepisów wprowadzających Kod. Zob. pozostawia w mocy dotychczasowe przepisy, dotyczące sposobu i chwili przejścia prawa własności i innych praw rzeczowych na podstawie zobowiązań. Jeżeli sprzedający do sprzedawanej nieruchomości winien mieć tytuł własności w chwili jej sprzedaży, to stąd płynie wniosek, że notarjusze, którzy sporządzają akty kupna sprzedaży nieruchomości, nieobjętych art. 140 ust. hip., winni na Ziemiach Wschodnich domagać się od sprzedawców złożenia dowodów własności sprzedawanej nieruchomości, bez których nie mogliby sporządzić aktu notarjalnego kupna-sprzedaży tej nieruchomości, usprawiedliwiając się art. 295 K. Z. gdy chodzi o konkretną nieruchomość, nie zaś o prawo, zwłaszcza które możne w przyszłości powstać. Zresztą i względy praktyczne przemawiają za tem, bo bez wylegitymowania się sprzedawcy niehipotekowanej nieruchomości tytułem własności przed notarjuszem może się znaleźć taki sprzedawca, który sprzeda tę samą nieruchomość kilku osobom, albo też sprzeda cudzy majatek (np. maj. żony, brata, ojca). Rękojmia przewidziana w art. 306 Kod. Zob. może się okazać bezskuteczna, gdyż taki nieuczciwy sprzedawca może potem nic nie mieć, a nabywca zasądzonej na jego rzecz od sprzedawcy kwoty nigdy nie ściągnie, konsekwencje zaś karne nie dadzą w tym przedmiocie satysfakcji materjalnej niefortunnemu nabywcy. Na poparcie konieczności legitymowania sprzedawcy co do jego tytułu własności należy wskazać także na rozporządzenie Prezydenta z 1927 r. poz. 822, gdzie jest mowa o uchwałach wiejskich co do własności gruntów nadanych; w art. 10 tego rozporządzenia jest mowa o tem, że taką uchwałą może sprzedawca wylegitymować się przed notarjuszem. Rozporządzenie to pozostaje także obecnie w mocy.

Ponieważ zazwyczaj najwięcej wartościowe mienie w obrocie cywilnym stanowi nieruchomość, to też było największą troską ustawodawcy we wszystkich państwach cywilizowanych, uznających zasadę prywatnej własności, przedewszystkiem zabezpieczenie swym obywatelom spokojnego i trwałego posiadania nieruchomości, jako podstawowego bytu ludności kraju. Dlatego też niedość było nabyć nieruchomość, ale należało tak obwarować nabywcę, aby nie był on narażony na wyzucie go po krótszym lub dłuższym czasie ze swej własności bez jego własnej woli. Dlatego t. X ros. znał akty wieczyste, a np. w zaborze niemieckim, austrjackim i w b. Kongresówce spotykamy prawo hipoteczne. Oba te systemy stwarzały prawo rzeczowe do nieruchomości. Akty kupna przy dawnym systemie rosyjskim zatwierdzał starszy notarjusz, którego czynności polegały na tem,

że sprawdzał on legalność aktu i jego formy, oraz sprawdzał, aby ten akt nie gwałcił praw rzeczowych osób trzecich.

Jeżeli dziś, według wielokrotnych orzeczeń S. N. (85/23, 160/24), tytuł własności nieruchomości przechodzi na nabywcę z chwilą zawarcia aktu, to tem większej skrupulatności należy domagać się od notarjuszów na Ziemiach Wschodnich przy sporządzaniu przez nich aktów nabycia nieruchomości, nieobjętych przymusem hipotecznym, oraz szczegółowego badania przez nich tytułów własności sprzedawcy, gdyż w razie przeciwnym cel nie byłby uświęcony środkiem; chodzi o stabilizowanie nie zaś o większe gmatwanie stosunków socjalnych, a notarjusz jest przecież rzecznikiem zaufania publicznego.

Wobec powyższego należy zauważyć, że absolutnie nieuzasadnione i na niczem nieoparte są obecne tendencje notarjuszów Ziem Wschodnich Polski: — sporządzanie notarjalnych aktów kupna nieruchomości niehipotekowanych bez żądania dowodów własności od sprzedawców, gdyż brzmienie art. 295 Kod. Zob. w związku z przepisami t. X cz. 1 Pr. Cyw. takich podstaw nie daje. Dawna praktyka sądowa rosyjska zajmowała analogiczne do art. 295 K. Z. stanowisko, lecz jedynie w stosunku do mających powstać w przyszłości praw do ruchomości, jak np. sprzedaż lasu na wyrąb z majątku, który jeszcze nie przeszedł w posiadanie sprzedawcy (orzecz. b. S. Ros. 105/78), albo np. sprzedaż przyszłego urodzaju (b. S. R. 1402/70, 94/80 i inne), sprzedaż prawa do poszukiwania złota (art. 1510). Jednak, skoro przejście prawa własności nieruchomości niehipotekowanych, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy (85/23), następuje z chwilą zawarcia aktu notarjalnego i kupujący nabywa prawo rzeczowe względem sprzedawcy i względem tych, których nie zasłania jawność hipoteczna, to jest jasne, że w myśl przepisów t. X cz. 1 Pr. Cyw. Ros. można co do nabycia nieruchomości mówić jedynie o konkretnych objektach nieruchomych w chwili sporządzenia aktu kupna sprzedaży, gdyż w razie przeciwnym byłoby to sprzeczne z ustawowemi pojęciami prawa rzeczowego tych objektów, a więc musi sprzedawca wylegitymować się przed notarjuszem, sporządzającym akt kupna sprzedaży nieruchomości, swoim tytułem własności do niej.

DR. TADEUSZ DYZENHAUS.

Uprawnienia procesowe wierzyciela w związku z przepisem art. 637 § 1 K. P. C.

Z chwilą dokonania zajęcia wierzytelności pieniężnej lub innego prawa majątkowego (art. 631 i 632 K. P. C.) wierzyciel nabywa wszystkie uprawnienia dłużnika, mające na celu zrealizowanie zajętego prawa. Czynność egzekucyjna — zajęcie — wywołuje materjalne skutki przyjętego przekazu z art. 613 nn. K. Z. Jedynie wzgląd na dobro dłużnika i cel zajęcia ograniczają uprawnienia wierzyciela w dwóch kierunkach. Wierzyciel nie może przedsiębrać czynności, uszczuplających prawa dłużnika, zrzec się pretensji w całości lub części, zawrzeć ugody i t. p. Pozatem rozporządza prawem dłużnika tak dalece, jak to jest konieczne, dla ściągnięcia egzekwowanej sumy; dysponuje nią „do wysokości przypadającej mu sumy". Przed arbitralnością wierzyciela chroni dłużnika również przepis art. 631 § 1 p. 2 K. P. C., z którego wynika, iż poddłużnik winien złożyć zajętą sumę komornikowi lub do depozytu sądowego, a dopiero władze egzekucyjne wydzielą

że zdeponowanej kwoty część potrzebną do zaspokojenia wierzyciela. Wreszcie ten sam cel przyświeca nakazowi przypozwania dłużnika z art 637 § 3 K. P. C.

Poszczególne uprawnienia wierzyciela wypływają bądź z postanowień procedury cywilnej i przepisów procesowych innych ustaw, bądź — wobec materjalnego stanowiska wierzyciela — z norm prawa cywilnego. Kodeks Postępowania Cywilnego ustanawia przedewszystkiem sankcję karną dla opornego poddłużnika, który nie składa wyjaśnień o stanie zajętego prawa (art. 636 K. P. C.). Wierzyciel bowiem nie jest zazwyczaj w stanie ustalić dokładnie, jakie prawa majątkowe dłużnik posiada i dopiero oświadczenie poddłużnika zaznajamia go z rozmiarami zobowiązania, dając możność poczynienia dalszych kroków. Dlatego też na wniosek wierzyciela sąd może skazać go na grzywnę bez względu na odpowiedzialność według zasad prawa cywilnego. Rygorystyczność tego przepisu osłabia jednak zastrzeżenie, iż przed powzięciem decyzji sąd wysłucha poddłużnika; ustawodawca przewiduje zatem możność usprawiedliwienia przez niego zaniedbania. Poddłużnik uniknie kary, jeżeli nie można przypisać mu żadnej winy (np. niemożność złożenia oświadczeń spowodu choroby); wątpliwe, czy należy uwolnić osobę, która jedynie skutkiem przeoczenia wierzyciela została oznaczona jako poddłużnik, ponieważ mogła sprostować omyłkę w oświadczeniu. Niezależnie od represji karnej wierzyciel ma prawo dochodzić szkody, powstałej skutkiem niezłożenia wyjaśnień, w drodze procesu cywilnego. Roszczenie odszkodowawcze musi wówczas wynikać z przepisów ustawy cywilnej, a więc opierać się na zawinieniu poddłużnika i pozostającej z niem w związku przyczynowym ujmie dla majątku wierzyciela. Jeżeli np. wierzyciel, sądząc, iż zajęta wierzytelność pokryje jego pretensje, zaniecha przeprowadzenia innych — skutecznych — rodzajów egzekucji, a później okaże się, że zobowiązanie zostało wypełnione przez poddłużnika przed zajęciem, może domagać się odszkodowania w rozmiarach przewidywanych wyników zaniechanej egzekucji. Typowym przykładem szkody, płynącej z nieoświadczenia się poddłużnika, są poniesione przez wierzyciela koszty procesu o wypełnienie zajętego zobowiązania; gdy w toku sporu pozwany wystąpi z zarzutami powodującemi oddalenie powództwa — co winien był uczynić w oświadczeniu — wierzycielowi należy przyznać koszty procesowe,[1]) o ile ograniczy do nich żądanie[2]). Nigdy jednak niezłożenie oświadczenia — poza skutkami natury prawno - karnej — nie rodzi samo w sobie nowych uprawnień dla wierzyciela i nie sanuje braków zajętego prawa. Rzecz jasna, że wierzyciel może udać się na drogę sądową, gdy poddłużnik nie świadczy dobrowolnie. Procedura cywilna nie zajmuje się bliżej kwestją przymusowej realizacji zajętych praw, jako wypływającą z ogólnych zasad porządku prawnego (prawo skargi sensu largo). Mówi jedynie ubocznie o wytoczeniu powództwa przez wierzyciela w § 3 art. 637. Dla braku wyraźnych przepisów nasuwają pewne wątpliwości przypadki, w których dłużnik sam już wytoczył powództwo poddłużnikowi, lub uzyskał wyrok zasądzający.

---

[1]) Wprawdzie literatura niemiecka (p. Gaupp - Stein, tom II str. 674 p. IV) wyraża pogląd, że zwrotu kosztów może domagać się wierzyciel dopiero w nowym procesie, jednakże za odmienną praktyką na gruncie K. P. C. przemawiają tak względy ekonomji procesowej, jak i brzmienie art. 104 § 1 in fine K. P. C.

[2]) Dalsze prowadzenie przez wierzyciela procesu o roszczenie główne wyklucza przyznanie mu kosztów, gdyż musimy przyjąć, że wiedział już o stanie zajętego prawa i sam zawinił szkodę w postaci kosztów przegranego procesu.

W wypadku procesu pomiędzy dłużnikiem a poddłużnikiem wierzyciel może skorzystać ze środka interwencji ubocznej, ponieważ niewątpliwie ma interes prawny w wygraniu sporu przez dłużnika. Przyłączenie się do tego ostatniego w charakterze interwenjenta ubocznego nie daje jednak gwarancji, iż proces będzie należycie prowadzony. Zachodzi obawa, że dłużnik, który z reguły po dokonaniu zajęcia traci zainteresowanie dla sprawy, nie będzie jej dostatecznie popierał. Złośliwy dłużnik może nawet przedsięwziąć czynności szkodliwe dla procesu, by pozbawić wierzyciela zaspokojenia. Gdybyśmy nie wyszli poza ramy interwencji ubocznej, wierzyciel byłby bezsilny wobec takich aktów dłużnika, jak cofnięcie pozwu, zrzeczenie się roszczenia lub zawarcie niekorzystnej ugody. Działania interwenjenta ubocznego nie mogą pozostawać w sprzeczności z czynnościami i oświadczeniami samej strony. Nie znaczy to coprawda, by interwenjent mógł robić tylko to, co strona; jednakże, gdy dłużnik zachowuje się pozytywnie, ustaje jego możność sprzecznej z tem zachowaniem ingerencji w procesie. Interwencja, o której mowa w art. 73 — 77 K. P. C. nie zabezpiecza więc wierzyciela przed ujemnemi działaniami dłużnika. Warunek powyższy spełnia natomiast całkowicie instytucja interwencji samoistnej (art. 78 K. P. C.), która uzależnia stronę od interwenjenta i pozwoliłaby wierzycielowi prowadzić proces niejako „ponad głową" dłużnika. Ze względu na intencję ustawodawcy, pragnącego w art. 637 § 1 K. P. C. zapewnić wierzycielowi możność jak najszerszej dyspozycji zajętem roszczeniem, należałoby przyznać wierzycielowi stanowisko interwenjenta samoistnego. Wprawdzie, stricte rzecz biorąc, wyrok w procesie o zajęte roszczenie obowiązuje tylko inter partes i wierzyciel mógłby skarżyć ponownie, domagając się innego ustalenia rozmiarów zobowiązania poddłużnika. Wyrok w procesie nie odniesie zatem bezpośredniego skutku prawnego w stosunku między wierzycielem a poddłużnikiem; w większości jednak wypadków wierzyciel zadowoli się wyrokiem, i wtedy praktyczniej określi on bezpośrednio zasięg praw wierzyciela. De lege ferenda wskazane byłoby wyraźnie przyznanie wierzycielowi roli interwenjenta samoistnego także z uwagi na zasadę okonomji procesowej, gdyż wierzyciel nie będzie miał wówczas potrzeby występowania z osobnem powództwem i uniknie się dwóch procesów o to samo roszczenie.

Odrębnego omówienia wymaga sytuacja, wytworzona skutkiem zawieszenia postępowania po wytoczeniu powództwa przez dłużnika. Zdaniem niektórych komentatorów Kodeksu Postępowania Cywilnego [3]) wstąpienie do procesu jest wtedy niemożliwe. Tekst ustawy nie usprawiedliwia takiego poglądu, ponieważ art. 73 K. P. C. dozwala zgłoszenie interwencji od chwili wniesienia pozwu do zamknięcia rozprawy w II instancji, i wyrażenie „sprawa toczącą się" oznacza jedynie, że powód „wytoczył" już powództwo (art. 210 K. P. C.) o swe roszczenie. Chwilowe zawieszenie nie usuwa skutków wytoczenia wyliczonych w art. 210 [4]), wobec czego brak podstaw do odmówienia interwenjentowi możności przystąpienia do sprawy. Rola wierzyciela ograniczy się początkowo do zgłoszenia interwencji — w wypadku zawieszenia postępowania z przyczyn wymienionych w art. 201 § K. P. C. może postawić wniosek o podjęcie postępowania — lecz po podjęciu procesu będzie mógł wpłynąć na jego bieg w granicach uprawnień interwenjenta. Wierzyciel może również wystąpić z osobnem powództwem przeciwko poddłużnikowi. Ten ostatni nie będzie mógł przeciwstawić zarzu-

---

[3]) Peiper, str. 229.
[4]) Nie ma np. wpływu na zawisłość sporu (punkt 1 art. 210).

tu sprawy zawisłej, chociaż spór z dłużnikiem ma za przedmiot to samo roszczenie, gdyż toczy się między innemi osobami (arg. a contrario z art. 213 K. P. C.). Jeśli idzie o skutki nowego powództwa dla procesu dłużnika, to wobec odjęcia mu prawa dyspozycji zajętem roszczeniem (do wysokości egzekwowanej kwoty), sąd winien zawiesić postępowanie w jego sprawie aż do rozstrzygnięcia procesu wierzyciela (art. 197 § 1 p. 1 K. P. C.) i w razie wygranej wierzyciela oddalić powództwo dłużnika [5]). W ten sposób da się uniknąć ewentualności dwóch wyroków przeciwko poddłużnikowi, przysądzających różnym osobom — wierzycielowi i dłużnikowi — to samo świadczenie.

Uzyskanie przez dłużnika wyroku zasądzającego przed zajęciem wierzytelności lub prawa nie przeszkadza wierzycielowi w ponownem zaskarżeniu poddłużnika. Zarzut rei judicatae jest nieuzasadniony, ponieważ tytuł egzekucyjny opiewa na inną osobę i wierzyciel nie może na jego podstawie prowadzić egzekucji. Znacznie ekonomiczniejszą drogą jest wykorzystanie postanowienia art. 534 § 1 K. P. C. Wobec tego, że zaświadczenie komornika z art. 637 § 2 K. P. C. stanowi dokument publiczny, dowodzący przejścia na wierzyciela uprawnień dłużnika z wyroku, sąd przepisze na wierzyciela klauzulę wykonalności do wysokości przypadającej mu sumy.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Przed nowelizacją Prawa Wekslowego

Szerokie kręgi prawnictwa polskiego zainteresowały się w ostatnim czasie pogłoskami o zamierzonej nowelizacji obowiązującego obecnie prawa wekslowego. Wieści, jakie przedostają się ze sfer miarodajnych, potwierdzają całkowicie te pogłoski, gdyż, jak słychać, projekt przyszłego polskiego prawa wekslowego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną R. P., przekazany został do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości i znajduje się obecnie w stadjum uzgodnienia międzyministerjalnego. — Sądząc więc z powyższego, przypuszczać należy, iż ogłoszenie i wprowadzenie w życie nowego prawa — jest kwestją najbliższej przyszłości.

Nowe prawo wekslowe ma zastąpić przepisy obowiązującego obecnie od dnia 1 stycznia 1925 r. prawa wekslowego z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. U., poz. 926), które w swoim czasie zastąpiło w poszczególnych dzielnicach Polski istniejące przepisy zaborcze. Prawo z 1924 r. stanowiło jedną z pierwszych i najbardziej istotnych ustaw związkowych, wprowadzając jednolite normy prawne dla całego Państwa; w strukturze swej — mimo bezsprzeczne istnienie szeregu specjalnych przepisów swoistych dla polskiego systemu prawnego — podstawowemi zrębami konstrukcyjnemi opiera się na uchwalonym w 1912 roku przez Konferencję Haską międzynarodowym regulaminie wzorcowym jednolitego prawa wekslowego. Wojna wszechświatowa oraz ciężkie warunki gospodarcze powojenne nie pozwoliły poszczególnym państwom na zajęcie się przystosowaniem krajowego prawa wekslowego do przepisów uchwalonych regulaminem haskim. Polska jednak, wprowadzając na swem terytorjum jednolite prawo wekslowe w 1924 r., — uważała za stosowne, przystępując do konwencji

[5]) W części lub całości, odpowiednio do stosunku między wielkością pretensji wierzyciela a dłużnika.

haskiej, oprzeć na niej swe prawo wekslowe. Stosunki jednak powojenne wykazały w sposób wyraźny na istnienie (coprawda nielicznych) niedociągnięć oraz nieaktualności regulaminu haskiego. Stąd też staraniem Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów zwołana została w 1930 r. w Genewie Konferencja międzynarodowa, poświęcona unifikacji prawa wekslowego i czekowego oraz rewizji zasad, przyjętych przez Konferencję Haską w 1912 roku. Konferencja Genewska w wyniku ożywionych i długotrwałych obrad — w maju i czerwcu 1930 r. — uchwaliła nowe prawo wzorcowe, oparte skolei na regulaminie haskim, wprowadzając jednak szereg istotnych zmian i odchyleń w porównaniu z pierwowzorem haskim.

Delegacja Polski, składająca się z profesorów: Jana Namitkiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego i Józefa Sułkowskiego z Uniwersytetu Poznańskiego — przez podpisanie w imieniu Rządu Polskiego protokółu końcowego, zobowiązała się przedłożyć ciałom ustawodawczym krajowym nowy regulamin genewski i uzyskać ratyfikację parlamentu do dnia 1 września 1932 roku. Spośród licznego szeregu państw - sygnatarjuszy aktu końcowego Konferencji Genewskiej, kilka z nich zrealizowało w terminie przewidzianym powyższe zobowiązania międzynarodowe, wprowadzając na swych obszarach nowe przepisy prawa wekslowego, opartego na regulaminie genewskim jednolitego prawa wekslowego; przykładowo wskazać możemy na Austrję, Niemcy, Włochy i inne. Obecnie skolei Polska również przystępuje do wprowadzenia w życie uchwał genewskich, nowelizując prawo wekslowe.

Konferencja Genewska oprócz uchwalonego i przyjętego większością głosów delegatów poszczególnych państw tekstu jednolitego prawa wekslowego, mającego służyć przyszłym krajowym kodyfikacjom prawa wekslowego jako prawo wzorcowe w najogólniejszym zarysie, wprowadziła również t. zw. rezerwaty krajowe dla zagadnień spornych, nieuzgodnionych podczas obrad Konferencji oraz zagadnień odrębnych, zastrzeżonych przez niektórych uczestników Konferencji, jako normy pozytywne ich prawa krajowego, nie podlegającego uzgodnieniu ze względu na odrębność systemu prawnego lub gospodarczego danego kraju. W ten sposób obok zasadniczego trzonu głównego prawa wekslowego Konferencja zezwoliła poszczególnym państwom na korzystanie z możności wprowadzenia nadto przepisów odrębnych, wychodzących poza tekst prawa jednolitego, a opartego na ogólnych zasadach systemu prawnego danego państwa; powyższe odchylenie od szablonu regulaminu genewskiego dopuszcza Konferencja jedynie i wyłącznie w ramach uchwalonych i załączonych w postaci aneksów do tekstu konwencji — rezerwatów. Dla przykładu jedynie wskażemy, iż jako takie rezerwaty krajowe — pozostawiła Konferencja np.: 1° możność decydowania, czy poręka wekslowa może być udzielona tylko w samym tekście wekslu, czy też również i w odrębnym dokumencie (par acte séparé), 2° wyodrębnienie zagadnienia opłaty stemplowej od istoty zobowiązania wekslowego i możność uregulowania tegoż zagadnienia w osobnej ustawie, 3° możność rozciągnięcia pojęcia organu protestującego na inne poza notarjuszem osoby, i in.

Wobec dopuszczenia przez Konferencję Genewską możliwości korzystania przez poszczególne państwa z szeregu zastrzeżonych — wzorem Konferencji Haskiej — rezerwatów krajowych, trudno obecnie przewidywać, które z rezerwatów uzna ustawodawca polski za celowe i konieczne na tle polskich stosunków prawnych, gospodarczych i społecznych. Stąd też trudno obecnie sprecyzować całokształt przyszłych norm prawnych, mających obowiązywać w przedmiocie prawa wekslowego na ziemiach Polski. W za-

sadniczych jednak konstrukcjach prawnych można już obecnie zarysować przyszłe polskie prawo wekslowe.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej, dotyczący nowego prawa wekslowego, nie został dotychczas ogłoszony drukiem; nie są więc znane ani zasady tego projektu, ani też korektywy, wprowadzone przez Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie możemy więc z absolutną pewnością mówić o normach przyszłego prawa wekslowego; jedno jest jednak pewne, iż — w związku z podkreślonym wyżej zobowiązaniem międzynarodowem — ustawodawca polski związany jest przy nowelizacji prawa wekslowego wytycznemi wprowadzonemi do regulaminu jednostajnego prawa wekslowego, przyjętego przez Konferencję Genewską. Stąd też wolno nam już obecnie przypuszczać, iż nowelizacja polskiego prawa wekslowego z 1924 r. będzie musiała iść po linji, nakreślonej uchwałami genewskiemi; uchwały te ogłoszone zostały jako oficjalna publikacja Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów [1]), przez co udostępnione zostały szerokim warstwom osób zainteresowanych. W dalszych wywodach naszych, nie mogąc się opierać na nieopublikowanym jeszcze projekcie Komisji Kodyfikacyjnej z marca 1933 roku, mając jednak subjektywną pewność, iż projekt ten odpowiadać musi regulaminowi genewskiemu, będziemy przeprowadzać porównywanie przepisów obecnie obowiązującego prawa wekslowego z zasadami, uchwalonemi na Konferencji Genewskiej, celem uwypuklenia zmian, jakie wprowadzi do polskiego prawa wekslowego jego obecna nowelizacja.

Prawo wekslowe z 1924 r., opierając się na regulaminie haskim, nie odbiega daleko od swego pierwowzoru. Skolei również regulamin genewski, oparty podobnież na regulaminie haskim, wprowadza doń jedynie nieliczne korektywy. Stąd też ewentualna zmiana polskiego prawa wekslowego w istocie swej polegać będzie na adaptacji zmian, wprowadzonych przez regulamin genewski do regulaminu haskiego. Przechodząc do powyższych zmian, stwierdzić należy, iż szereg artykułów został jedynie przeredagowany stylistycznie celem uzyskania jasności przepisów i uniknięcia dotychczasowej dwuznaczności. Kilka jednak przepisów zasługuje na bliższe się z niemi zapoznanie, a to ze względu, iż przepisy te wprowadzają pewne zmiany strukturalne dotychczasowego naszego prawa wekslowego.

Dla uniknięcia omawiania przepisów podawać będziemy numerację artykułów regulaminu genewskiego, zaś w nawiasach numerację artykułów prawa z 1924 r., obecnie obowiązującego, odpowiadających przepisom genewskim [2]). Do artykułu 9 numeracja ta będzie się wzajemnie pokrywała, natomiast przez wprowadzenie nowego art. 10, dalsza numeracja regulaminu genewskiego będzie przesunięta o jedną cyfrę w stosunku do numeracji prawa polskiego. Celem utrzymania przejrzystości pracy niniejszej, podawać będziemy spodziewane zmiany prawa wekslowego w formie odrębnych punktów [3]).

1. Początkowe artykuły (1 — 4) reg. gen. pokrywają się prawie całko-

---

[1]) „Comptes rendus de la Conférence Internationale pour l'unification du droit en matière de lettre de change, billets à ordre et cheques. Rapport du Comité de rédaction". Genève, 1930.

[2]) W dalszym ciągu regulamin genewski cytować będziemy — jako „reg. gen.", natomiast polskie prawo wekslowe z dnia 14 listopada 1924 r. jako „pr. weksl.".

[3]) Dla ułatwienia orjentowania się podajemy przepisy, uchylone przez regulamin genewski rozdzielonym drukiem (spacją), natomiast nowowprowadzone przez ten regulamin przepisy — grubszemi literami (groteskiem).

wicie co do treści z prawem polskiem; ewentualne drobne zmiany stylistyczne wygładzają jedynie myśl ustawodawcy.

2. Pierwsza poważna zmiana zachodzi w art. 5 przez uchylenie przepisu, iż w braku określenia w samym wekslu stopy procentowej, stosuje się procent prawny, i wprowadzenie nowego przepisu, iż **w braku określenia w wekslu stopy procentowej — zastrzeżenie oprocentowania uważa się za nie napisane.**

3. Zmianę wprowadza art. 7 reg. gen., będący w swej treści połączeniem przepisów art. 7 i 68 pr. weksl., a głoszący, iż **jeżeli na wekslu znajdują się podpisy fałszywe lub osób nieistniejących, albo podpisy, które z jakiejkolwiek innej przyczyny nie zobowiązują osób, które weksel podpisały lub których nazwiskiem weksel podpisano, zobowiązania z innych podpisów są mimo to ważne.** — Z powyższego wynika, iż w obliczu nowego prawa zrównane będą w skutkach prawnych zarówno przypadki istnienia na wekslu podpisów osób niezdolnych do zaciągania ważnych zobowiązań wekslowych (art. 7 pr. weksl.), jak i przypadki sfałszowania jakiegokolwiek podpisu wekslowego (art. 68 pr .weksl.).

4. Skolei art. 8 reg. gen., powtarzając zasadę art. 8 pr. weksl., iż kto podpisał weksel, jako zastępca innej osoby, nie będąc do zastępstwa upoważniony, odpowiada sam wekslowo, dodaje nowy ustęp, iż **jeżeli taki „falsus procurator" jednak weksel wykupił, ma takie same prawa, jakie miał rzekomy zastąpiony.** Przepis ten precyzuje zasadę podstawienia fałszywego zastępcy wekslowego w prawa swego rzekomego mocodawcy w przypadku zapłaty; zasada powyższa pomimo braku wyraźnego przepisu w prawie dotychczasowem, stanowiła jednak — w oparciu się na polskiem orzecznictwie sądowem — stałą praktykę obrotu.

5. Nowością z punktu widzenia dotychczasowych norm prawnych jest wprowadzenie w art. 10 reg. gen. instytucji „wekslu in blanco" do całokształtu przepisów dotyczących prawa wekslowego; przez wyrażenie bowiem reg. gen. „weksel niewypełniony w chwili wystawienia" rozumieć należy instytucję znaną dotychczas jako weksel blankowy. Weksel in blanco w prawie dotychczasowem opierał się jedynie na interpretacji przepisów art. 2 (100) ust. 5 pr. weksl., a w szczególności — wobec tego, iż poszczególne zasady powyższej instytucji w braku norm ustawowych przy jednoczesnej istotnej potrzebie uregulowania powyższych zagadnień na tle prawa i wymagań obrotu handlowego znalazły rozwiązanie w praktyce sądowej — na licznej i szczegółowej konstrukcji, wytworzonej bogatem orzecznictwem Sądu Najwyższego [4]). Kategoryczny przepis art. 10 reg. gen. przecina szereg wątpliwości dotychczasowej praktyki obrotu: **„Jeżeli weksel, niezupełny w chwili wystawienia, uzupełniony został niezgodnie z zawartem porozumieniem, nie można wobec posiadacza zasłaniać się zarzutem, że nie zastosowano się do owego porozumienia, chyba że posiadacz nabył weksel w złej wierze albo przy nabyciu dopuścił cię ciężkiego niedbalstwa".** Przez oparcie instytucji „wekslu in blanco" na podstawie ustawowej, pozostałe przepisy prawa wekslowego powinny mieć skolei odpowiednie zastosowanie do tego rodzaju weksli, dokument zaś taki, mimo brak wszystkich ustawowych cech wekslu, powinien być uznany za dokument wekslowy. To rozstrzygnięcie, dotychczas sporne w doktrynie polskiej [5])

---

[4]) Porównaj zbiór orzeczeń w ilości 128 za lata 1925 — 1934 dołączony do pracy A. D. Szczygielskiego, p. t.: „Weksel in blanco", Warszawa, 1934 r.

[5]) St. Wróblewski: „Polskie Prawo Wekslowe i Czekowe", Kraków, 1930, str. 175; A. Górski: „Polskie Prawo Wekslowe", Warszawa, 1925, str. 48; H. Rittermann: „Weksel in blanco", „Głos Sądownictwa", 1933, Nr. 4; A. D. Szczygielski: op. c. str. 14.

na tle prawa pozytywnego, pozwoli nam obecnie w sposób zgodny z ogólnemi założeniami prawa wekslowego rozwiązać wszelkie zagadnienia z wekslem in blanco związane.

6. Art. 12 reg. gen. (art. 11 pr. weksl.), omawiając cechy charakterystyczne formy i treści indosu wekslowego, wprowadza nowy przepis, że **indos na okaziciela jest równoznaczny z indosem in blanco.** To wyjście prawne, służące jedynie celom oportunistycznym, reguluje zresztą rzadki bardzo w praktyce obrotu handlowego przypadek indosu na okaziciela, sprowadzając w skutkach prawnych indos taki do znanego i powszechnie w praktyce obrotu chętnie używanego indosu otwartego.

7. Dalszą zmianą jest przeredagowanie art. 17 reg. gen. (art. 16 pr. weksl.). Dotychczasowe prawo wymaga — dla możności wysunięcia przez dłużnika wekslowego zarzutów, opartych na stosunkach osobistych z wystawcą lub poprzednikiem posiadacza — istnienia porozumienia, a więc zmowy na szkodę dłużnika pomiędzy osobą posiadacza a jej poprzednikiem; szkoda powyższa, wynikła z takiego porozumienia, polega na pozbawieniu dłużnika wekslowego możności korzystania z powyższych zarzutów przez przeniesienie praw z wekslu na osobę wobec dłużnika trzecią. Prawo dotychczasowe wymaga istnienia koluzji, a więc powyższej zmowy; dla możności korzystania z wyżej podanych zarzutów koniecznem jest więc udowodnienie przez dłużnika wekslowego zmowy między powyższemi osobami. Regulamin genewski stawia zagadnienie powyższe na innej płaszczyźnie przez usunięcie pojęcia „p o r o z u m i e n i a s i ę" i wprowadzenie nowego pojęcia **działania posiadacza wekslu przy nabyciu tego wekslu „świadomie na szkodę dłużnika".** Zmiana powyższa rodzi poważne skutki w obrocie wekslowym; dłużnik bowiem nie będzie musiał obecnie dowodzić istnienia koluzji między posiadaczem a jego poprzednikami, lecz udowodnić świadome działanie „in fraudem", na niekorzyść dłużnika, dokonane przez posiadacza przy nabywaniu wekslu od poprzednika. Nie wystarcza więc sama świadomość posiadacza o istnieniu zarzutów wekslowych przeciwko osobie poprzednika jego wysuwanych przez dłużnika, ale musi jeszcze w osobie posiadacza występować „dolus" — działanie świadome i sprzeczne z zasadami uczciwego obrotu. Dzięki powyższej zmianie podstawy prawnej konstrukcji dopuszczalności zarzutów dłużnika przeciwko posiadaczowi „ex persona antecedentis" — z jednej strony dłużnik zostaje zwolniony od przeprowadzania dowodu koluzji, z drugiej jednak strony — musi dowieść świadomego działania posiadacza na jego szkodę; ocena zaś istnienia lub braku takiego działania pozostawiona będzie sędziemu orzekającemu. Opierając się na dwunastoletniej praktyce sądowej, wynikłej na tle stosowania w obrocie przepisu art. 16 pr. wekslowego, stwierdzić możemy z całą pewnością, iż udowodnienia w konkretnym przypadku istnienia wymaganej przez konstrukcję koluzji zmowy — było niesłychanie trudne do przeprowadzenia. Uproszczenie sytuacji prawnej przez zastąpienie zmowy — świadomą działalnością na szkodę dłużnika — stanowi niewątpliwie korzystne novum, będące wielkiem ułatwieniem obrotu wekslowego i ochroną jego bezpieczeństwa.

8. Dalszą ciekawą zmianę wprowadza także art. 18 reg. gen. (art. 17 pr. weksl.), regulujący instytucję indosu zastępczego, dodaje bowiem nowy ustęp, stanowiący, iż **polecenie zawarte w indosie zastępczym nie ustaje spowodu śmierci dającego polecenie lub nastąpienia jego niezdolności prawnej.** Zasada powyższa, aczkolwiek nie wyrażona tak przejrzyście w prawie dotychczasowem, była stale stosowana w praktyce. W szczegól-

ności opierała się na ustalonym w materji powyższej poglądzie Sądu Najwyższego. — Pamiętać bowiem należy, iż indos zastępczy w istocie swej zawiera element pełnomocnictwa. To ostatnie zaś — zgodnie z podstawowemi przesłankami prawa powszechnego (art. 98 Kod. Zob.) — samoistnie wygasa ze śmiercią mocodawcy; jedynym dotychczas znanym od powyższego wyjątkiem był przepis prawa handlowego, stanowiący, iż specjalny rodzaj pełnomocnictwa handlowego, a mianowicie t. zw. prokura (art. 64 § 3 Kod. Handl.) nie wygasa mimo śmierć lub utratę zdolności do działań prawnych kupca-mocodawcy. Obecnie przepis art. 18 reg. gen. stanowić będzie dalszy wyjątek od prawa powszechnego, pogłębiając zasadę przyjętą w ustawodawstwie handlowem.

9. Art. 20 reg. gen. (art. 19 pr. weksl.), omawiając instytucję indosu udzielonego po terminie płatności, wprowadza jako nowość domniemanie prawne, iż w **braku dowodu przeciwnego indos niedatowany uważa się za umieszczony przed upływem czasokresu, ustanowionego dla sporządzenia protestu.** Przepis ten, dzięki swojej przejrzystości, usuwa całkowicie ewentualne i możliwe na tle dotychczasowego prawa wątpliwości i nieporozumienia w materji tej zachodzące.

10. Nowością jest również przepis art. 23 reg. gen. (art. 22 pr. weksl.), stanowiący, iż weksel płatny w pewien czas po okazaniu powinien być przedstawiony do **przyjęcia w przeciągu roku od dnia wystawienia,** podczas gdy w prawie dotychczasowem czasokres powyższy ograniczony był jedynie do sześciu miesięcy od powyższej daty.

11. Przechodząc skolei do instytucji poręczenia wekslowego (awalu), art. 30 reg. gen. wprowadza zmianę art. 29 pr .weksl., dozwalając na zabezpieczenie zapłaty wekslu co do całości sumy wekslowej **lub jej części** poręką wekslową [6]). Przez zezwolenie ustawowe udzielenia poręczenia wekslowego również za część sumy długu głównego — rozszerzono zakres instytucji poręczenia wekslowego. W uzasadnieniu swych postanowień Komitet Redakcyjny Konferencji Genewskiej tłumaczył ten swój daleko posunięty liberalizm — dopuszczeniem swobodnego oświadczenia woli kontrahentów, w szczególności zaś osoby poręczyciela, który częstokroć, udzielając awalatowi przysługi i grzeczności, winien mieć prawo swobodnego dysponowania zakresem swej odpowiedzialności. Przepis art. 30 reg. gen. zresztą opiera się na tej samej podstawie, co i przepis art. 26 ust. 1 reg. gen. (identycznego co do swej treści z art. 25 ust. 1 pr. weksl.), zezwalającego na przyjęcie przez przyjemcę wekslu zarówno co do całości, jak i co do części sumy wekslowej.

12. Art. 34 reg. gen. (art. 33 pr. weksl.) stanowi, iż weksel płatny za okazaniem powinien być przedstawiony w przeciągu **jednego roku od dnia wystawienia**; zmiana ta jest logicznym skutkiem analogicznej zmiany dokonanej w art. 23 reg .gen. (art. 22 pr. weksl.), a omówionej wyżej. Dalej jednak art. 34 reg. gen. (art. 33 pr. weksl.) zawiera nowy przepis, iż wystawca może zastrzec, że **weksel płatny za okazaniem nie może być**

---

[6]) Zwrócić należy uwagę, iż aczkolwiek Konferencja Genewska w rezerwacie krajowym zezwoliła na wprowadzenie do poszczególnych ustawodawstw krajowych również pojęcia poręki wekslowej umieszczonej w odrębnym dokumencie („aval par acte séparé"), to jednak ze względu na to, że instytucja powyższa nie jest w Polsce znana i że żadne względy prawne lub gospodarcze nie przemawiają za wprowadzeniem powyższego rezerwatu do tekstu przyszłego prawa wekslowego, a że przeciwnie kolidowałoby to z podstawową zasadą bezpieczeństwa obrotu handlowego — dojść należy do wniosku, iż instytucja poręki w odrębnym dokumencie nie zostanie wcielona do nowego prawa wekslowego.

przedstawiony do zapłaty przed oznaczonym dniem; w tym przypadku czasokres do przedstawienia biegnie od owego dnia. Wobec wyraźnego brzmienia nowo danego ustępu — odpaść będą musiały wszelkie dopuszczalne obecnie w powyższym przypadku wątpliwości, opierające się na instytucji wekslu z zakazem przedstawienia do zapłaty przed określonym terminem.

13. W dziale dotyczącym zapłaty, w art. 41 reg. gen. (art. 40 pr. weksl.) dodano przepis, iż **jeżeli dłużnik dopuści się zwłoki, posiadacz może żądać zapłaty sumy wekslowej w walucie krajowej według swego wyboru albo podług jej kursu w dniu płatności, albo też według jej kursu w dniu zapłaty.** Przepis powyższy, stanowiący nowość na tle prawa wekslowego, odpowiada wyraźnie przepisom rozporządzenia Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach obcych [7]). Trudno obecnie jednak przesądzać losy tego przepisu na tle przyszłego prawa wekslowego, gdyż na wniosek delegacji polskiej Konferencja Genewska dopuściła w drodze art. 7 konwencji o rezerwatach krajowych — możność uchylenia się poszczególnych państw od powyższych przepisów w wyjątkowych okolicznościach, jednak tylko co do weksli płatnych na obszarze danego państwa. Uchylenie się Polski od podanego wyżej przepisu uzależnione jest wyłącznie od jej woli, tak iż stosunki wewnętrzno-krajowe zarówno prawne, jak i gospodarcze decydować jedynie będą o przyjęciu powyższego przepisu do całokształtu przyszłego polskiego prawa wekslowego. Ze względu na podobne uregulowanie zagadnienia przepisami powołanego rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach obcych — dojść należy do wniosku, iż w interesie bezpieczeństwa obrotu handlowego pożądanem jest przyjęcie przez prawo polskie pełnego brzmienia art. 41 reg. gen.

14. Pomijając dalsze drobniejsze zmiany tekstu prawa wekslowego, wprowadzone przez regulamin genewski, zatrzymać się należy nad przepisem, nakazującym w art. 45 reg. gen. (art. 44 pr. weksl.) skierowanie zawiadomienia przez posiadacza wekslu o nieprzyjęciu lub niezapłaceniu (notyfikcja) oprócz indosantom i wystawcy — jak nakazuje prawo obecnie obowiązujące — również i **poręczycielom powyższych osób.**

15. Dalsze przepisy, określając w art. 48 reg. gen. (art. 47 pr. weksl.) prawo żądania od zwrotnie zobowiązanego sumy wekslowej, kosztów i t. p. nie wspominają nic o prawie żądania — jak to przewiduje obecne prawo wekslowe — p r o w i z j i k o m i s o w e j w w y s o k o ś c i ⅙ o d s t a.

16. Art. 55 reg. gen. (art. 54 pr. weksl.) wprowadza nadto jako nowość to, iż **również poręczyciel ma prawo wskazać wyręczyciela** (interwenjenta wekslowego).

17. Art. 68 reg. gen. (art. 67 pr. weksl.) skolei wprowadza nowy przepis a mianowicie stanowi, iż **w przypadku odmowy przez posiadacza oryginału wekslu wydania go prawemu posiadaczowi odpisu wekslowego, ten ostatni ma prawo poszukiwania zwrotnego również przeciwko indosantom odpisu i poręczycielom, którzy poręczyli na odpisie, tylko po stwierdzeniu przez protest, że pomimo jego żądania nie wydano mu oryginału.** Nadto tenże sam art. 68 reg. gen. zawiera nowy przepis, iż **jeżeli oryginał wekslu po ostatnim indosie, zamieszczonym przed sporządzeniem odpisu, zawiera wzmiankę „odtąd indos ważny tylko na odpisie” lub inne wyrażenie równoznaczne, późniejszy indos na oryginale jest nieważny.**

18. Z pozostałych zmian, wprowadzonych przez regulamin genewski,

[7]) Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. p. 509).

jedynie istotne są przepisy, dotyczące kolizji ustaw, o których mówią art. 78 — 85 reg. gen. (art. 80 — 83 pr. weksl.); ze względu jednak na zastrzeżenie, zezwalające uregulowanie powyższych przepisów w drodze rezerwatów krajowych, trudno się obecnie wypowiedzieć, jakie brzmienie ostateczne mieć będą odpowiednie przepisy polskiego prawa wekslowego.

Wyżej podany — zresztą pobieżny — przegląd najważniejszych zmian, wprowadzonych przez regulamin genewski, zmian które znaleźć muszą odpowiednie odźwierciadlenie w nowelizowanych przepisach prawa wekslowego — wyraźnie wskazuje, iż adaptacja przepisów genewskich nie pociągnie za sobą poważniejszych zmian strukturalnych w systemacie dotychczasowego prawa wekslowego. Drobniejsze zmiany stylistyczne i pewne precyzje poszczególnych dyspozycyj nie wprowadzają do systematu naszego prawa nic nowego, przeciwnie pogłębiają i gruntują na podstawie ustawowej — dotychczasową praktykę obrotu handlowego. Jedynie poważne zmiany przynosi wprowadzenie nowej instytucji wekslu in blanco, zniesienie konstrukcji koluzji i wprowadzenie w jej miejsce pojęcia „działania świadomego na szkodę dłużnika" oraz zezwolenie na przyjęcie poręki wekslowej również i na część sumy wekslowej; nowe te przepisy spowodować będą musiały konieczność przeprowadzenia rewizji poglądów doktryny i orzecznictwa oraz ustosunkowania się praktyki obrotu w powyższych przypadkach zmian konstrukcyj prawnych.

Naogół stwierdzić można — a to zarówno ze stanowiska potrzeb obrotu handlowego i wymogów życia gospodarczego, jak i stanowiska czysto doktrynalnego, iż przepisy regulaminu genewskiego, w zupełności odpowiadające potrzebom polskiego życia gospodarczego, winny być przyjęte przez nowe polskie prawo wekslowe. Ponadto śmiało dodać możemy, iż przepisy genewskie mogą być (czego dowodem jest dotychczosowa praktyka sądowa), przyjęte przez prawo pozytywne bez poważniejszych wstrząsów gospodarczych oraz zmian strukturalnych całokształtu dotychczasowego prawa wekslowego.

DR. ADAM BERGER.

Czas popełnienia czynu przestępnego

Polskie prawodawstwo karne nie zawiera przepisu, określającego czas popełnienia czynu przestępnego. Określenie to winno być więc wysnute z całokształtu i z ducha tego prawodawstwa. By móc skonstruować powyższe określenie, należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, jak prawodawca nasz rozumie czyn (w sensie art. 1 K. K., dotyczącego przedmiotowej jedynie strony czynu przestępnego). W tem znaczeniu prawodawca rozumie przez czyn ściśle w ramach ustawowych zrealizowanie zewnętrznej strony pewnego przestępstwa w jego konkretnej, indywidualnej formie. Z analizy tego pojęcia czynu wyłania się jednak kwestja, czy obejmuje ono samo tylko odnośne fizyczne zachowanie się sprawcy (działanie, względnie zaniechanie), czy też pozatem i skutek przestępny. Operując pojęciem skutku przestępnego, należy znów zaznaczyć, że bywa on rozumiany w dwóch odmiennych znaczeniach: bądź w znaczeniu samego fizycznego zachowania się sprawcy, które właśnie stanowi t. zw. **skutek bliższy,** t. j. uzewnętrznienie się za pomocą aktu woli, będącego psychiczną podstawą czynu, bądź w znaczeniu t. zw. **skutku dalszego,** odrywającego się w czasie i miejscu od samego zachowania się sprawcy, a polegają-

cego na sprowadzeniu przewidzianej w przepisach ustawy[1]) zmiany w świecie zewnętrznym[2]). Tak więc przy zabójstwie za pomocą broni palnej skutkiem bliższym woli przestępnej zabójcy będzie wycelowanie i naciśnięcie kurka tej broni, skutkiem dalszym zaś — bieg pocisku, ugodzenie przezeń, zranienie i zgon pokrzywdzonego. Rozróżnienie tych dwóch pojęć jest nader ważne ze względu na ustalenie granicy między przestępstwami t. zw. **formalnemi**, a przestępstwami t. zw. **materjalnemi**: każde przestępstwo musi mieć swój skutek, jednakże pierwsze posiadają wyłącznie skutek bliższy, drugie natomiast i skutek dalszy. Jeżeli zabójstwo może być wskazane, jako klasyczny przykład przestępstwa materjalnego, to znowu krzywoprzysięstwo stanowi typowy przykład przestępstwa formalnego, które za jedyny swój skutek ma wypowiedzenie przez zeznającego po zaprzysiężeniu słów, zawierających treść fałszywego zeznania: skutek zawarty jest tutaj w samem fizycznem zachowaniu się sprawcy, stanowiąc integralną część tego zachowania się[3]). Dojście słów zeznającego do świadomości przyjmującego zeznanie stanowi jedynie spostrzeżenie i ustalenie dokonanego już czynu[4]); gdyby dla jakichkolwiekbądź powodów treść świadomie fałszywego zeznania nie doszła do świadomości przyjmującego zeznanie, to jednak krzywoprzysięstwo należy uważać za dokonane, skoro tylko zostanie ono ustalone przez inne dowody — przyznanie się sprawcy, zeznania świadków i t. p..

Ze względu na istnienie przestępstw materjalnych, do których zaliczają się również przestępstwa materjalno-formalne, albowiem i one zawierają w sobie skutek bliższy i skutek dalszy, między które wciska się jednak pobudzona przez sprawcę działalność automatyczna innych osób, np. wysłanie do kogoś przez pocztę listu z pogróżkami (art. 250 K. K.), zachodzi aktualne pytanie, jak rozumie czyn w odniesieniu do skutku przestępnego nasz prawodawca. Na pytanie to należy odpowiedzieć, że przez czyn rozumie on jedynie skutek bliższy, a więc samo tylko fizyczne zachowanie się (działanie względnie zaniechanie) sprawcy, nie zaś zachowanie się to wraz ze skutkiem dalszym. Do takiej odpowiedzi upoważniają następujące argumenty. 1) Jedną z kardynalnych podstaw

---

[1]) Inne, nieprzewidziane ustawą skutki czynu są z punktu widzenia prawa karnego obojętne, a więc takiemi są zwykłe skutki zabójstwa, jak złamanie się pałki, którą sprawca bił pokrzywdzonego, powstanie kałuży krwi, przerażenie naocznych świadków, wynikłe z uśmiercenia, roszczenia majątkowe żony zabitego i t. d. (Porówn.: B e l i n g: „Die Lehre vom Verbrechen“, 1906, str. 205; L i s z t — S c h m i d t: „Lehrbuch des deutschen Strafrechts“, 1927, str. 155.

[2]) Przez świat zewnętrzny należy rozumieć również świat wewnętrzny t. j. uczucia i przeżycia duchowe osób, poza sprawcą będących (porówn.: L i s z t — S c h m i d t, op. cit., str. 154, nota 5; M e z g e r: „Strafrecht“, 1933, str. 95), — a więc uświadomienie sobie przez pokrzywdzonego obrazy z art. 256 K. K., zakłócenie spokoju nocnego przez uporczywe wybryki, przewidziane w art. 30 Prawa o wykroczeniach, wprowadzenie w błąd i złośliwe niepokojenie innej osoby z art. 52 Prawa o wykroczeniach, — stanowią również dalszy skutek przestępny.

[3]) Porówn.: M e z g e r, op. cit., str. 95 — 96; L i s z t — S c h m i d t, op. cit., str. 155; B e l i n g, op. cit., str. str. 204 — 205; również: Postanowienie składu siedmiu sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 1934 r. — Zb. Orz. 102/34, pytanie 2.

[4]) Istnieją bowiem przestępstwa, które są spełniane przez sprawcę samotnie, przez nikogo niespostrzegane, i nie pozostawiające po sobie żadnych śladów, a które w drodze samooskarżenia mogą tworzyć przedmiot sprawy karnej n. p. dostanie się do cudzego mieszkania za pomocą podrobionego klucza (art. 252 § 1 K. K. nie wymaga dla bytu odnośnego przestępstwa ani gwałtu na osobie ani uszkodzenia zapór), lub samowolne użycie cudzego mienia ruchomego — (dawne rzymskie f u r t u m u s u s, art. 57 Prawa o wykroczeniach).

K. K. jest jego p o d m i o t o w o ś ć czyli subjektywizm; według tej zasady na pierwszy plan wysuwa się samo fizyczne zachowanie się sprawcy (jego działanie lub zaniechanie), będące uzewnętrznieniem odnośnego aktu jego woli (zamiaru lub winy nieumyślnej), natomiast skutek dalszy tego zachowania się zajmuje miejsce drugorzędne[5]); założenie to przebija ponadto z całego szeregu przepisów ustawowych: usiłowanie przestępstwa nie stanowi w zasadzie okoliczności, ustawowo łagodzącej karę (art. 24 § 1 K. K.); wszędzie tam, gdzie K. K. jako istotną cechę przestępstwa zawiera publiczność działania, dla bytu odnośnych przestępstw nie jest bynajmniej konieczne dojście do uświadomienia przez inne osoby danego czynu: art. art. 171, 172, 173, 213 K. K.; szczególnie przy analizie tego ostatniego przepisu (dopuszczenie się czynu nierządnego publicznie lub w obecności nieletniego poniżej lat 15) i przez porównanie go z odnośnemi przepisami innych ustaw karnych występuje podmiotowość K. K. w całej wyrazistości; dla bytu odnośnego przestępstwa i to w stadjum dokonania nie wymaga art. 213 K. K., by zgorszenie innej osoby przez ten czyn nierządny nastąpiło, nawet by czyn ów był przez nią wogóle spostrzeżony i uprzytomniony; inaczej natomiast w niem. K. K. z 1871 r. i ros. K. K. z 1903 r.; bowiem według pierwszego (§ 183), jak i drugiego (art. 280 cz. II) koniecznem dla dokonania danego przestępstwa było wywołanie u obecnych zgorszenia; tak samo przestępstwem dokonanem z art. 210 K. K. będzie już samo nakłanianie innej osoby do zawodowego oddawania się nierządowi, podczas gdy art. art. 526 — 526[1] ros. K. K. mówiły nie o nakłanianiu, lecz o odnośnem skłonieniu (trybie dokonanym). — 2) Czynem karalnym w rozumieniu art. 1 K. K. jest również samo usiłowanie, a więc oderwanie od skutku dalszego (art. 23 § 1 K. K.) tudzież bezskuteczne podżeganie i pomocnictwo (art. 29 § 2 K. K.). 3) K. K. przyjął zasadę i n d y w i d u a l i z m u, głoszącą, że nikt nie może odpowiadać za cudzy czyn, lecz odpowiadać może i powinien tylko za swój czyn, za przestępstwo własne, a więc, jeżeli kilka osób bezpośrednio działaniami (zaniechaniami) swemi sprowadza zamierzony przez nie skutek przestępny, np. śmierć pokrzywdzonego, to w myśl wspomnianej zasady indywidualistycznej i wobec braku przepisu o współsprawstwie należy przyjąć w tym wypadku tyle przestępstw, ilu było sprawców i ile było czynów (działań, zaniechań), a więc przy danej hipotezie kilka zabójstw, mimo sprowadzenia przez nich jednego tylko przez odnośny przepis ustawy przewidzianego skutku t. j. śmierci jednego tylko człowieka[6]). Z tego wynika, że prawodawca polski przy jednym skutku przewiduje możliwość wielości odrębnych przestępstw, a więc tembardziej wielości odrębnych czynów, odrywając poniekąd te ostatnie od ich rezultatów w postaci skutków t. zw. dalszych. 4) Art. 3 § 2 K. K. i art. 26 § 3 K. P. K., uważają, że miejscem popełnienia przestępstwa jest tak miejsce wykonania odnośnego działania (a właściwie czynu), jak i miejsce, gdzie nastąpił lub miał nastąpić skutek przestępny; z tego rozczłonkowania w obrębie zewnętrznej strony przestępstwa działania (czynu) i skutku wynika, że prawodawca nie włącza do pojęcia czynu (działania) jego dalszego skutku. Natomiast ten skutek dalszy może i musi mieć znaczenie przy zaliczaniu przestępstw do kategorji usiłowanych (gdzie czyn został dokonany, lecz przestępstwo

---

[5]) Porówn.: M a k o w s k i: „Komentarz do K. K. z 1932 r.", str. 103.

[6]) Porówn.: M a k o w s k i, op. cit., str. 17 (Teza 5 pod art. 1); W o l t e r: „Zarys systemu prawa karnego", 1933, Tom. I, str. 229; tak samo Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 1933 r. (Zb. Orz. 176/33).

pozostało w sferze usiłowania), lub też do kategorji dokonanych; przy określeniu społecznej, objektywnej szkodliwości danego czynu, przy wymiarze kary i t. p.

Z wyżej przedstawionego ujęcia czynu przestępczego, jako samego tylko dokonywającego się w ustawowych ramach fizycznego zachowania się sprawcy, wynika poważna konsekwencja, dotycząca czasu spełnienia przestępstwa. Czasem tym jest czas spełnienia przez sprawcę samego działania (wzgl. zaniechania), czas natomiast nastąpienia skutku, t. zw. dalszego, jest okolicznością pod tym względem obojętną. Wypływa to z powyższych rozważań o pojęciu czynu. To samo stanowisko zajmuje referent główny Komisji Kodyfikacyjnej, Prof. Makarewicz [7]), zaznaczając, że alternatywę spełnienia czynu (działanie albo skutek) ogranicza prawodawca tylko do miejsca popełnienia (art. 3 § 2 K. K.), gdyż tylko tam podaje interpretację rozszerzającą; wynika stąd a contrario, że czasu popełnienia alternatywa ta nie dotyczy. Do rozważań tych można jedynie dołączyć i ten argument o pewnem zabarwieniu paradoksalnem, że w razie przyjęcia chwili nastąpienia dalszego skutku, jako momentu ukończenia przestępstwa, należałoby mówić niekiedy o dokonaniu przez sprawcę zabójstwa po jego śmierci, o ileby sprawca po spełnieniu czynu przestępnego, lecz przed spowodowanym przez ten czyn zgonem pokrzywdzonego, sam zmarł.

Określenie czasu spełnienia przestępstwa pociąga za sobą poważne następstwa praktyczne pod względem zastosowania nowej ustawy karnej, amnestji, przedawnienia. Tak więc należy uważać czyn za popełniony pod działaniem dawnej ustawy karnej, jeżeli pod jej działaniem spełnione (ukończone) zostało odnośne fizyczne zachowanie się sprawcy, moment nastąpienia skutku dalszego jest natomiast bez znaczenia; amnestja winna być stosowana również do czynów, których skutek dalszy został zrealizowany już po okresie objętym amnestją, skoro tylko na okres ten przypada odnośne fizyczne zachowanie się sprawcy; przedawnienie ścigania za dany czyn biegnie nie od chwili nastąpienia skutku dalszego, lecz od chwili, kiedy sprawca ukończył samą swą czynność wykonawczą. — Jeżeli zatem czynność wykonawcza sprawcy przypada na czas przed dniem 1 września 1932 r., a skutek przestępny nastąpił we wrześniu tegoż roku (np. sprawca wysłał list, obrażający urząd państwowy, w dniu 31 sierpnia 1932 r., a do urzędu list ten doszedł w dniu 2 września 1932 r.), do czynu jego winna mieć zastosowanie ustawa dawna (a nie K. K. 1932 r.), i od dnia 31 sierpnia 1932 r. winien biec czasokres przedawnienia ścigania za ten czyn.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego nie jest w tym względzie jednolite; jeżeli chodzi o przedawnienie ścigania, to bieg takowego, zaczynający się w myśl art. 86 K. K. od chwili popełnienia przestępstwa, należy obliczać, zdaniem Sądu Najwyższego, od chwili ukończenia ostatniego czynu sprawcy, należącego do działania wykonawczego, nie zaś dopiero od momentu wywołania skutku i dokonania przestępstwa (orzeczenie z dnia 11 września 1934 r. Nr. 2 K. 621/34); natomiast, jeżeli chodzi o stosowanie amnestji, Sąd Najwyższy za moment spełnienia (dokonanego) czynu przestępnego przyjmuje chwilę nastąpienia skutku przestępnego (orzeczenie z dnia 12 lipca 1934 r. — Zb. Orz. 35/35). Z tego ostatniego orzeczenia należy wnioskować, że stosowanie ustawy nowej Sąd Najwyższy w ana-

---

[7]) „Komentarz do K. K.", wydanie z 1932 r., pod art. 1 K. K., str. 47.

logiczny sposób odnosi również do chwili nastąpienia skutku przestępnego. Powołanie się przytem Sądu Najwyższego na argument, zaczerpnięty z brzemienia art. 1 Rozporządzenia o amnestji z dnia 21 października 1932 r., gdzie mowa jest o przestępstwach „dokonanych" przed dniem 1 września 1932 r. (tego samego określenia używa ustawa amnestyjna z dnia 2 stycznia 1936 r.), nie wydaje się trafnem, albowiem prawodawca przez wyrażenie to rozumiał, bez wątpienia, nie dokonanie w znaczeniu technicznem, lecz popełnienie czynu, co wynika stąd, że amnestja ta obejmuje i usiłowanie czynów karalnych; zresztą do wniosku tego należy dojść i w drodze wykładni historycznej: Ustawa Amnestyjna z dnia 22 czerwca 1928 r. mówi o przestępstwach „popełnianych" przed dniem 3 maja 1928 r. (art. art. 3, 4, 7, 8). Pozatem przy przestępstwach materjalnych i materjalno-formalnych rozpiętość czasu między czynem a skutkiem dalszym bywa zgoła przypadkowa. Tak więc pod kątem widzenia orzecznictwa Sądu Najwyższego, a na tle ostatniej amnestji w wypadku oddania strzału w dniu 10 listopada 1935 r. do pokrzywdzonego w zamiarze spowodowania śmierci i w stanie silnego wzruszenia, jeżeli pokrzywdzony umiera tegoż dnia z braku pomocy lekarskiej np. spowodowanego przez nieoczekiwany wyjazd w tem dniu jedynego w danej miejscowości lekarza, do sprawcy miałoby ewentualnie zastosowanie dobrodziejstwo amnestji w granicach ustawy; w razie zaś udzielenia tegoż dnia pomocy lekarskiej pokrzywdzonemu, który z tego powodu zakończył życie dopiero 12 listopada 1935 r., amnestja zastosowana byćby nie mogła; tak samo w razie wysłania w dniu 9 listopada 1935 r. pocztą listu, obrażającego urząd państwowy, skoro przez opieszałość listonosza list ten zostałby doręczony w danym urzędzie w dniu 12 listopada 1935 r., nie zaś w dniu 10 listopada 1935 r. (w którym powinien był być doręczony) — w pierwszym wypadku sprawca nie skorzystałby z amnestji, a tylko w drugim. Z tego również względu stanowiska takiego nie można uznać za słuszne.

EDMUND BASZKOWSKI.

Ustawa prasowa z 7. V. 1874 r. a K. K. z 1932 r.

W województwach zachodnich Rzeczypospolitej obowiązuje niemiecka ustawa prasowa z 7 maja 1874 r. (Dz. U. Rzeszy str. 65). Data ta mówi sama za siebie. Zbędnem zdaje się będzie wykazywać na przykładach, jak bardzo wymieniona ustawa nie jest dostosowana do współczesnych warunków. Na zasadzie art. 4 § 2 pkt.1 przepisów wprow. K. K. i Prawo o wykroczeniach ustawa prasowa z dnia 7 maja 1874 r. została utrzymana w mocy w całości. Ustawa ta stanowiła logiczną całość z kodeksem karnym z 1871 r., tworząc dopełnienie ówcześnie obowiązującego systematu prawa karnego. W dniu 1 września 1932 r. wszedł w życie nowy kodeks karny, a tem samem od tego czasu obowiązuje zupełnie nowy systemat prawa karnego. Ustawa prasowa z 7 maja 1874 r. nie stanowi zamkniętej całości. Pewne tylko kwestje reguluje, inne, w tem odpowiedzialność za czyny, których karalność polega na treści druku, każe oceniać „według obowiązujących ogólnych ustaw karnych" (§ 20). Pozostaje do rozwiązania zagadnienie: którą ustawę stosować, w szczególności, kodeks karny z 1871 r., czy K. K. z 1932 r.?

Orzeczenia Sądu Najwyższego są rozbieżne. W szczególności rozbieżność ta uwydatniła się na płaszczyźnie zagadnienia: jakie przepisy nale-

ży stosować przy wydawaniu orzeczeń odnośnie do zajętych egzemplarzy, jako dowodów rzeczowych i to tak wtedy, kiedy sprawca jest obecny, jak i wtenczas, kiedy go niema np. przebywa zagranicą. Kodeks karny z 1871 r. zawierał §§ 41 i 42, regulujące te kwestje. Kodeks Karny z 1932 r. nie zna postępowania objektywnego w takim trybie, w jakim przewidywała je ustawa postępowania karnego z 1. II. 1877 r. w § 477. Przewiduje natomiast w art. 85 możność zastosowania art. 50 K. K. (orzeczenie przepadku dowodów rzeczowych), „jeżeli postępowanie umorzono".

Mając na uwadze to, że ustawa prasowa z 7 maja 1874 r. została utrzymana w mocy w całości, tudzież mając na uwadze § 14 tej ustawy i art. 7 § 1 przep. wprow. K. K. i Prawo o wykroczeniach, Izba Karna Sądu Najwyższego w postanowieniu z dnia 15. I. 1935 r. Nr. 3 K. 1411/34 orzekła: „Ponieważ k. k. nie zawiera odpowiedniego przepisu, któryby umożliwiał orzeczenie konfiskaty pisma perjodycznego wyrokiem, zatem w materjach, uregulowanych w kodeksie karnym, niema odpowiedniego przepisu, któryby umożliwiał wykonalność utrzymanego w mocy § 14 ustawy prasowej z 1874 r. Należy więc przyjść do wniosku, że przepisy §§ 41 i 42 k. k. z 1871 r. zostały utrzymane w mocy w zakresie, uregulowanym § 14 ustawy prasowej z 1874 r." Wobec tego, że w innem miejscu tego samego orzeczenia Sąd Najwyższy mówi: „Artykuł 50 (k. k. z 1932 r.) w związku z art. 85 k. k. jest odpowiednikiem art. 40, 41 i 42 k. k. niem., o ile chodzi o pisma krajowe, od formy bowiem orzeczenia konfiskaty nie są zależne w tych wypadkach następstwa ustawowe" — należy przyjąć, że przepisy §§ 41 i 42 k. k. z 1871 r. mają zastosowanie do perjodyków, wychodzących zagranicą.

Odmienne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 7. X. 1935 r. 3 K. 1059/35. W orzeczeniu tem między innemi czytamy: „Konsekwencje prawne ustawy prasowej 1874 r. nie znajdują w nim (t. j. w k. k. z 1932 r.) **w zakresie prawa materjalnego** urzeczywistnienia. Przepisy wprowadzające k. k. i prawo o wykroczeniach, utrzymując ustawę 1874 r. w mocy, nie zawierają postanowień co do stosowania, czy to oddzielnych przepisów w prawie prasowem, czy to ogólnych k. k. i prawa o wykroczeniach z oznaczonemi modyfikacjami, odpowiadającemi sytuacji prawnej, utrzymanej nadal przez nienaruszalne pozostawienie w mocy ustawy 1874 r." „Tu dodać należy, że cel przepisów u. 1874 r. byłby chybiony, gdyby ich budowa nie była w pragmatycznej łączności z §§-ami 41 i 42 k. k. 1871 r., do których u. 1874 r. dostosowuje swe swoiste przepisy." „Z tych zasad nie można przyjąć, że w miejsce §§ 41, 42 k. k. 1871 r. wstąpiły także w zakresie obowiązującej nadal ustawy prasowej 1874 r. przepisy art. 50 § 1 k. k. 1932 r. Przepisy specjalne §§ 41 i 42, dotyczące **wytworów prasy i narzędzi do ich sporządzenia,** pozostały w mocy w całym ich zakresie". Z ostatniego zdania można wnioskować, że Sąd Najwyższy w omawianem orzeczeniu zajął inne stanowisko, niż poprzednio, przyjmując, że przepisy §§ 41 i 42 k. k. z 1871 r. mają zastosowanie nietylko do pism zagranicznych, lecz również do krajowych. W uchwale całej Izby Karnej z dnia 1. IV. 1930 r. (Dz. U. M. Sprawiedliwości Nr. 10 z 1930 r.) Sąd Najwyższy między innemi powiedział, że należy pamiętać „...o uznanem powszechnie zapatrywaniu, że reguła interpretacyjna „lex posterior generalis non derogat legi priori speciali" nie stosuje się wówczas, jeżeli z pośrednich choćby wskazówek ustawy wynika, że norma ogólna ma być zarazem wyłączną".

Zważywszy, że z dniem 1 września 1932 r. wszedł w życie nietylko Kodeks Karny, lecz nadto wprowadzające go przepisy i znowelizowane

przepisy Kodeksu Postępowania Karnego, że art. 85 K. K. dotyczy postępowania objektywnego, że art. 18 przep. wprow. K. K. i art. 389 lit. d K. P. K. regulują tryb postępowania objektywnego, należy dojść do wniosku, że wolą ustawodawcy było, ażeby kodyfikacje, które weszły w życie w dniu 1 września 1932 r. były ogólne i wyłączne zarazem.

To stanowisko znalazło wyraz w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 11.VI. 1934 r. (3 K. 519/34) i w cytowanem już orzeczeniu z dnia 15. I. 1935 r. (3 K. 1411/34). W pierwszem Sąd Najwyższy w kwestji przerwy przedawnienia z § 22 ustawy prasowej z 7. V. 1874 r., wobec utrzymania w mocy wspomnianej ustawy, orzekł: „ponieważ kwestja przerwy przedawnienia powyższą ustawą nie była unormowana, przeto co do tej kwestji stosować się musi przepisy kodeksu karnego z r. 1932". We wspomnianem już kilkakrotnie orzeczeniu S. N. z dnia 15. I. 1935 r. Sąd Najwyższy przyjął, jako wyjątek od zasady, „że przepisy §§ 41 i 42 k. k. z r. 1871 zostały utrzymane w mocy w zakresie uregulowanym § 14 ustawy prasowej z r. 1874".

Gdy się na płaszczyźnie powyższych rozważań zanalizuje ostatnie orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7. X. 1935 r., to dochodzi się do wniosku, że przyczyną zajęcia stanowiska, odrębnego od stanowisk w poprzednich orzeczeniach, jest chęć znalezienia wyjścia z sytuacji, wytworzonej przez niewłaściwą, mojem zdaniem, interpretację przepisów art. 50 K. K. przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu, który spowodował orzeczenie S. N. z 7. X. 1935 r., jako sąd odwoławczy, uchyliwszy wyrokiem konfiskatę nakładu „Gazety Grudziądzkiej" Nr. 81 z dnia 13. VII. 1933 r. z motywu, że skazano jako sprawcę redaktora odpowiedzialnego, który nie jest właścicielem nakładu, brak jest zaś warunków konfiskaty z § 2 art. 50 K. K. Sąd Najwyższy w cytowanem orzeczeniu z dnia 7. X. 1935 r., na skutek kasacji Prokuratora, wyrok powyższy skasował, albowiem: „W myśl art. 370 k. p. k. o zajętych dowodach rzeczowych, sąd winien orzec w wyroku według prawa: przepadek, zarządzenia według innych przepisów (§§ 41 — 42 k. k. 1871 r.), ewentualnie orzec według art. 372 k. p. k." Z tego zdania wynika, że Sąd Najwyższy w przepisach §§ 41 — 42 K. K. z 1871 r. widzi podstawę prawną do wydania innych zarządzeń, niż przepadek, względnie zarządzenia na zasadzie art. 372 K. P. K.

W świetle obowiązującego ustawodawstwa nie zachodziła potrzeba uciekania się do restytuowania w całości przepisów ustawy karnej niemieckiej, które winny obowiązywać tylko w drodze wyjątku. Art. 50 K. K. w sprawach prasowych dopuszcza możność orzeczenia przepadku zajętych egzemplarzy, mimo że skazanym może być redaktor odpowiedzialny, który nie jest właścicielem nakładu. W § 1 art. 50 K. K. mowa jest o przepadku **„przedmiotów,** pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa", „jak również **narzędzi,** które służyły lub były przeznaczone do jego popełnienia". Ustawodawca zatem rozróżnia dwa pojęcia: „przedmioty" i „narzędzia". W § 2 tego artykułu mowa jest tylko o „przedmiotach". Gdyby ustawodawca chciał objąć tą normą również narzędzia, wymieniłby je. Jeżeli tego nie uczynił, to należy przypuszczać, że uczynił to świadomie, a co zatem idzie przewidział możność orzeczenia przepadku „narzędzi", mimo że nie są własnością sprawcy. Wobec tego, że nakład czasopisma, zawierający treść karalną jest narzędziem, które służy do popełnienia przestępstwa przez jego rozszerzenie, może sąd na zasadzie art. 370 K. P. K., jak i w wypadkach, przewidzianych w art. 85 K. K. orzec przepadek zajętego nakładu.

Gdyby tego rodzaju interpretacja wzbudzała wątpliwości co do jej słuszności, należałoby w każdym razie mieć na względzie, że zgodnie z art. 250, 276 i 370 K. P. K. sąd lub prokurator wydają zarządzenia w przedmiocie dowodów rzeczowych. Jest to swego rodzaju plein pouvoir dla sądu lub prokuratora. Można zatem w tych granicach ustawowych orzec przepadek, zniszczenie, przechowanie i t. p. Mając te uprawnienia, sąd nawet w razie uniewinnienia redaktora odpowiedzialnego dla braku cech działania umyślnego, świadomości i t. p. może nie wydawać nakładcy zajętych egzemplarzy, zawierających artykuły o treści karalnej, a zarządzić, naprzykład, ich zniszczenie.

Poruszona kwestja, świadcząca o niedostosowaniu dawnych ustaw zaborczych do warunków współczesnych, wskazuje w każdym razie na niezadawalający stan obecny w dziedzinie ustawodawstwa prasowego.

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Wytyczne przy stosowaniu warunkowego zwolnienia i środków zabezpieczających

Kodeksy karne obecnie obowiązujące we wszystkich państwach kulturalnych, osnute na teorji szkoły pozytywnej, wysunęły na pierwsze miejsce osobę przestępcy, jako objekt kary. Gdy prawo cywilne coraz bardziej się materjalizuje, prawo karne coraz bardziej traci związek ze skutkami materjalnemi, spowodowanemi czynem przestępnym. Według trafnego określenia prof. Garraud prawo karne „psychologizuje się", albowiem psychologiczne czynniki przeważają nad skutkami materjalnemi, które odgrywają rolę podrzędną, represja zaś karna nietylko w zakresie wydania wyroku, lecz i jego wykonania opiera się prawie wyłącznie na klasyfikacji przestępców według ich psychofizjologicznych właściwości i stopnia niebezpieczeństwa dla porządku prawnego. Na tle powyższych zasad kodeksy karne wprowadziły w życie, jako sposoby walki z przestępczością, następujące przepisy: a) o warunkowem zawieszeniu wykonania kary; b) o przedterminowem uwolnieniu skazanych, co do których należy przypuszczać, że pomimo częściowego lub całkowitego niewykonania kary, nie popełnią nowego przestępstwa i c) o środkach zabezpieczających względem przestępców niepoprawnych, lub, jak niemcy mówią, upartych (hartnäckige), najtrudniej poddających się poprawie (schwersterziehbare) i przestępców niepoczytalnych, o poczytalności zmniejszonej, alkoholików i t. p.

W chwili obecnej, zdaniem naszem, należałoby się zastanowić: a) nad oceną praktycznych wyników stosowania powyższych sposobów walki z przestępczością tembardziej, że instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary już prawie od pół wieku została przyjęta w różnych okresach czasu przez ustawodawstwa wszystkich państw kulturalnych i b) nad ustaleniem sposobów odpowiedniego postawienia wytycznych przy stosowaniu warunkowego zwolnienia i środków zabezpieczających. Za najlepszy materjał w tym względzie służyć mogą dane statystyczne, które w skróceniu przytaczamy. W Anglji w ciągu dziewięciu lat (1888 — 1896) warunkowe skazanie było zastosowane w 18 492 przypadkach i tylko w 1 564 zastosowanie to było niepomyślne [1]), co stanowi w przybliżeniu 10%. W Belgji za

[1]) Dane powyższe dotyczą nie całej Anglji, lecz tylko Metropolitan Police District, West Kaeding of Yorkshire Lancashire, Staffordshire und Durham. Na mocy Proba-

okres czasu (1890 — 1896) warunkowe zawieszenie kary było zastosowane do 296 570 osób i tylko 11 008 z powyższej liczby dopuściło się ponownie czynu przestępnego, co stanowi tylko 4%, wówczas gdy ogólna recydywa w Belgji stanowi 70% [2]). We Francji w ciągu dziewięciu lat (1891—1899) warunkowe skazanie było zastosowane do 198 118 przypadków [3]), z których tylko 10 841 było niepomyślnych, co stanowi 4,5%. W Niemczech za ten sam okres czasu niepomyślne stosowanie warunkowego skazania wynosi 29%. W Norwegji — 9,4%, w Genewie — 8%, w Ameryce od 2 do 8% [4]). Przytoczone dane statystyczne udawadniają niezbicie, że warunkowe zawieszenie wykonania kary spełnia z wielkiem powodzeniem swoje zadanie, dotyczące walki z przestępczością, albowiem ocala tysiące ludzi od hańby i demoralizującego wpływu więzienia i przekonywa, że środki humanitarne w walce z przestępczością dają bez porównania lepsze wyniki, niż stosowanie środków gwałtownych i okrutnych, przygniatających i dręczących duszę i ciało przestępcy. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. już od lat dziesięciu znowelizowały przepisy warunkowego skazania przez wprowadzenie, t. zw. „probation officers", instytucji, która ma wielką przyszłość, jako najradykalniejszy sposób walki z przestępczością nietylko nieletnich lecz i dorosłych. Instytucja „probation" składa się z dwóch zasadniczych pierwiastków: 1) prawa sędziego odroczenia na okres dowolny wydania wyroku („suspension of the sentence") lub zawieszenia wykonania zamierzonej już kary (suspension of execution); 2) oddania osoby, co do której zapadły postanowienia o odroczeniu wydania wyroku lub zawieszeniu wykonania kary, pod dozór kuratora urzędowego [5]). Ustawodawstwa Europy Zachodniej przyjęły tylko przepisy, dotyczące zawieszenia wykonania kary, zupełnie pomijając stosowanie dozoru kuratorskiego względem przestępców dorosłych. Warunkowe zawieszenie wykonania kary według Kodeksów Stan. Zjedn. stanowi tylko prawną podstawę, na której rozwija się nadzór kuratorski, jako środek uzdrowienia warstw przestępczych i zapobieżenia przestępczości.

Sądy nasze, stosując zawieszenie wykonania kary, tem samem stwierdzają, że przestępstwo zostało popełnione przypadkowo, pod wpływem czynników społecznych. Pozostawiają one skazanemu możność udowodnienia tego przez wstrzymanie się od popełnienia nowych czynów przestępnych w przeciągu określonego czasu. W ten jednak sposób sądy pozostawiają warunkowo skazanego pod wpływem tych samych czynników społecznych i warunków życiowych, które oczywiście znowu go skłonią do popełnienia przestępstwa. Wtedy sąd mu powie: „jesteś niepoprawnym przestępcą i zasługujesz na cięższą karę". Sądy amerykańskie, przemawiając do skazanego w tych samych słowach, co i nasze sądy, troszczą się jednak o to, żeby usunąć działanie i wpływy szkodliwych czynników społecznych i warunków życiowych i wymierzają oskarżonemu karę tylko w przypadku, gdy, po

tion of First Offenders Act. 1887 r. G r u b e r „Die bedingte Verurteilung in England" (Der Gerichtssaal 1898, str. 301). C a r l o I g n a t i u s „Die bedingte Verurteilung in England". (Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 1901, str. 801).

[2]) Revue pénitentiaire 1901 Nr. 3 p. 560.

[3]) Journal officiel. 1901 r. Nr. 281, str. 6461.

[4]) W a c h „Die bedingte Verurteilung" (Blätter für Gefängnisskunde B. 5 n. 6 — 1899).

[5]) M a x L e d e r. „Das Probationssystem in Nordamerika". E. P. H a y h e s. „The probationsystem of America". H a r t m a n n. „Die Strafrechtspflege in Amerika".

usunięciu powyższych czynników i warunków, skazany warunkowo ujawni te same występne skłonności [6]).

Jeżeli przestępstwo jest chorobą społeczną, jeżeli sąd jest powołany do walki z nią, to powinien, jako lekarz, nietylko stosować odpowiednie środki lecznicze, lecz przedewszystkiem czuwać nad usunięciem przyczyn, które spowodowały chorobę. Jeżeli pozostawić chorego w tem samem otoczeniu i w tych samych warunkach, które wywołały chorobę, staje się ona zazwyczaj chroniczną, a przeto nieuleczalną. Warunkowe skazanie, jako sposób walki z przestępczością, stosuje się prawie wyłącznie do przestępców okolicznościowych, przyczem przedmiotem zawieszenia może być tylko kara pozbawienia wolności, nie przenosząca dwóch lat wymiaru faktycznego, orzeczonego przez sąd.

Warunkowe zwolnienie przedterminowe nastąpić może przy każdej karze pozbawienia wolności i ma zasadniczo podkład kryminalno-polityczny: ustawodawca miał na względzie, iż obietnica skrócenia czasu przebywania w zamknięciu oddziaływać będzie korzystnie na zamkniętego, a obawa powrotu do zamknięcia działać będzie dodatnio na zwolnionego pod warunkiem wstrzymania się w okresie próby od popełnienia nowego przestępstwa.

Wreszcie Kod. Karny rozróżnia następujące środki zabezpieczające: a) w wypadku niepoczytalności umieszczenie w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych albo w innym zakładzie leczniczym; b) w wypadku poczytalności zmniejszonej umieszczenie w zakładzie leczniczym; c) w wypadku wstrętu do pracy — umieszczenie w domu pracy przymusowej; d) gdy czyn pozostaje w związku z nadużyciem napojów wyskokowych lub innych środków odurzających umieszczenie w odpowiednim zakładzie leczniczym; e) gdy chodzi o przestępców zawodowych, z nawyknienia lub recydywistów zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych.

Bardzo ciekawe wyniki przedterminowego zwolnienia dostarczają dane statystyczne, zamieszczone w „Statistique Judiciaire de la Belgique", Ministère de la Justice 1920 — 1932 r. Z pośród zwolnionych 12 816 osób tylko 945 nie wytrzymało okresu próby i zawiodło pokładane nadzieje co do przyszłego życia na wolności, wobec czego przedterminowe zwolnienie było im cofnięte. Z zestawienia przytoczonych liczb wynika, że niepomyślny skutek zastosowania przedterminowego zwolnienia stanowi około 8% zwolnionych warunkowo. Według materjału statystycznego austrjackiego Ministerstwa Sprawiedliwości w latach 1921 — 1923 zwolniono 2034 osób, z których 140 z powodu niewytrzymania próby ponownie osadzono w więzieniu, co stanowi około 7%.

Przechodzimy do omówienia najważniejszej kwestji, a mianowicie, kto ma decydować o przedterminowem zwolnieniu odbywającego karę pozbawienia wolności oraz o zastosowaniu i o czasie trwania środka zabezpieczającego: czy sąd, który przed kilku laty danego przestępcę sądził i istnienie stanu niebezpieczeństwa dla porządku prawnego stwierdził, czy jaki inny sąd, który danego przestępcy nigdy jeszcze nie widział, czy też ludzie, którzy stale przez kilka lat z nim obcowali, wychowywali go, lub leczyli, a przeto prawdopodobnie najlepiej go znają. Kwestja ta omawiana była w literaturze prawniczej (Liszt, Kahl) i poddana dyskusji na XI Międzynarodowym Kongresie Karnym i Penitencjarnym w Berlinie w sierpniu 1935 r. Jedni wypowiedzeli się za złożeniem decyzji w tym przedmiocie w ręce władz administracyjnych, inni zaś za udzieleniem tego pra-

---

[6]) St. Czerwiński. „Instytucja dozoru kuratorskiego w Stanach Am. Półn.". Gazeta Adm. i Pol. Państw. Nr. 18 r. 1935.

wa sądom. Ostatni pogląd podzielają m. in. kodeksy: szwajcarski, polski i niemiecki i jako uzasadnienie w motywach do projektu kodeksu niemieckiego przytoczone zostały trzy następujące tezy: a) internowanie w zakładzie zabezpieczającym jest ograniczeniem wolności osobistej obywatela, które powinno być osłonięte gwarancją niezawisłości sędziowskiej; b) kara i środek zabezpieczający wzajemnie się uzupełniają lub też jedno zastępuje drugie, a przeto byłoby nieracjonalnem pozostawienie decyzji o zastosowaniu środka ochronnego w rękach administracji i c) w razie takiego podziału kompetencji urząd administracyjny musiałby na własną rękę zapoznawać się z okolicznościami sprawy, co powodowałoby niepotrzebną stratę czasu, sąd zaś jest w takich sprawach zawsze bardziej kompetentny. W Belgji na mocy ustawy „o ochronie społecznej" funkcjonuje specjalna komisja penitencjarna, która wyznacza dla przestępcy anormalnego zakład zabezpieczający, decyduje w razie potrzeby o zmianie zakładu zabezpieczającego oraz rozstrzyga kwestję zwolnienia przestępcy bądź tytułem próby bądź definitywnie. W skład powyższej komisji wchodzą: a) sędzia przewodniczący, delegowany przez prezesa Sądu Apelacyjnego, b) adwokat wybrany przez Ministra Sprawiedliwości z listy trzech adwokatów, przedstawionych przez dziekana Izby Adwokackiej i prokuratora Sądu Okręgowego, c) lekarz oddziału psychjatrycznego danego okręgu więziennego i d) przedstawiciel administracji więziennej. Ponadto w obradach komisji penitencjarnej mają prawo brać udział przedstawiciele Towarzystwa opieki nad więźniami i przedstawiciel „Służby Przystosowania Społecznego". Obie te instytucje odgrywają w Belgji dużą rolę, albowiem zapewniają opiekę i pomoc przestępcom nietylko po opuszczeniu więzienia, ale jeszcze podczas ich pobytu w zakładzie karnym.

Wykonanie przepisów kodeksu karnego włoskiego, dotyczących przedterminowego zwolnienia odbywających karę, określone jest w art. 191 — 202 regulaminu więziennego. Więzień, ubiegający się o warunkowe zwolnienie, powinien przez dyrektora więzienia złożyć podanie sędziemu więziennemu (giudice di sorveglianza). Sędzia, po otrzymaniu opinji rady dyscyplinarnej o dotychczasowem zachowaniu się danego więźnia i upewniwszy się, iż petent zasługuje na zwolnienie warunkowe, przesyła dokumenty do ministerstwa sprawiedliwości. Po otrzymaniu zarządzenia ministra o zwolnieniu więźnia, sędzia zawiadamia o tem trybunał sądowy tego okręgu, w którym warunkowo zwolniony obrał sobie miejsce zamieszkania. Sędzia więzienny obowiązany jest stale zasięgać informacji u władz policyjnych i patronatu o trybie życia i zachowaniu się zwolnionego i stosownie do tego zmienia nałożone nań obowiązki i zarządzenia nadzoru (art. 228 kod. karn.). W razie niedotrzymania warunków zwolnienia przez warunkowo zwolnionego, sąd zarządza ponowne uwięzienie [7]).

System włoski, zdaniem naszem, najwięcej odpowiada wymogom chwili obecnej, jednakże z pewnemi zastrzeżeniami. Sędzia więzienny powinien znajdować się w stałym i bliskim kontakcie z personelem zakładu karnego, gdzie skazany został umieszczony, ażeby móc należycie ocenić opinję władzy więziennej co do zachowania się więźnia. Jednostki energiczne, ambitne, ruchliwe są elementem, który w życiu więziennem często naraża się na kary dyscyplinarne i zyskuje złą opinję władz, aczkolwiek bardziej zasługuje w myśl ducha ustawy na powrót do życia społecznego, niż sprytni, układni, umiejący się nagiąć do wymagań regulaminu, hipokryci, stanowiący zjawisko społecznie ujemne. Sędzia powinien perjodycznie odwie-

[7]) D y t w a l . „Theorie und Praxis der fascistischen Strafvollzug" Rom. 1934.

dzać zakłady karne, celem zapoznania się z indywidualnemi cechami każdego więźnia. Sprawa przedterminowego zwolnienia powinna być rozważana w całokształcie związku osoby przestępcy z popełnionym przezeń czynem. Sędzia, rozstrzygający o losie więźnia, powinien znać akta jego sprawy, genezę występnego czynu, aby móc należycie rozstrzygnąć kwestję przedterminowego zwolnienia. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., ojczyźnie nieokreślonych wyroków, rozstrzygnięcie kwestji przedterminowego zwolnienia należy do specjalnej instytucji t. zw. „Board of parol", która składa się z honorowych członków, nadzór zaś nad przestępcami, co do których wykonanie kary lub wydanie wyroku zostało zawieszone, bądź nastąpiło przeterminowe zwolnienie, sprawują uprzednio już omówieni kuratorzy urzędowi (probation officers).

Ustalenie, czy dany osobnik, skazany bądź na karę pozbawienia wolności, bądź na zastosowanie tego lub innego środka zabezpieczającego, jest już dostatecznie przyzwyczajony do życia społecznego i zasługuje na powrót do życia na wolności, stanowi zagadnienie nietylko bardzo ważne, ale i trudne do rozstrzygnięcia. Aby zbadać człowieka pod tym względem, nie wystarcza znajomość ustaw karnych i form postępowania karnego i orzecznictwa Sądu Najwyższego, dziedzina bowiem prawa karnego obejmuje obecnie nader obszerny zakres wiedzy, w którym wymienione dyscypliny dogmatyczne zajmują zaledwie drobny jej odcinek. W zakres ten wchodzi kryminologja z wszystkiemi jej odgałęzieniami, jak biologja i socjologja kryminalna, medycyna i psychjatrja sądowa i t. d.

Sędzia będzie rozstrzygał powyższe zagadnienia oczywiście po wysłuchaniu opinji znawców, lekarzy, psychjatrów, biologów i t. d., lecz dla kierowania ekspertyzą, dla zbierania i dostarczania biegłym odpowiedniego materjału, powinien posiadać dostateczną wiedzę z dziedziny kryminologji. Byłoby wysoce pożądanem, ażeby przy zakładach karnych utworzono kryminologo-biologiczne działy. Takie działy nagromadziłyby duży materjał o charakterze praktyczno - doświadczalnym, którego opracowanie dałoby możność przejścia stopniowego przy ustalaniu co do przestępcy ze sfery subjektywno-intuicyjnej na grunt naukowo-praktyczny.

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI.

Nowa Konstytucja a sądy przysięgłych

W związku z wejściem w życie nowej Konstytucji nabiera specjalnej aktualności zagadnienie, jakie stanowisko zajęła Konstytucja ta wobec instytucji sądów przysięgłych w Polsce, czy Ustawa Konstytucyjna 1935 r. daje zasadniczą podstawę prawną do istnienia u nas nadal sądów przysięgłych oraz jak ostatecznie należy tę sprawę rozstrzygnąć.

Ustosunkowanie się nowej Konstytucji do sądów przysięgłych zaznaczy się wyraźnie, gdy zestawimy jej przepisy, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, z odpowiedniemi przepisami Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. Otóż Konstytucja marcowa w rozdziale IV, poświęconym sądownictwu, w art. 83 ustanawiała instytucję sądów przysięgłych, mówiąc: „do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższemi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych". Tenże art. 83 przewidywał wydanie szczegółowych ustaw, które miały określić: 1) czyny, podlegające sądom przysięgłych, 2) organizację tych sądów oraz 3) tok postępowania sądów przysięgłych. Przytoczony przepis Kon-

stytucji marcowej stanowił nawiązanie do rzeczywistego stanu prawnego w b. zaborze austrjackim, w którym z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego istniały sądy przysięgłych i w ten sposób znalazły w Polsce teren działania w granicach 4 województw południowych.

Wobec powyższego przepisu Konstytucji marcowej aktualną była sprawa wprowadzenia sądów przysięgłych na pozostałych ziemiach Rzeczypospolitej. Art. 3 przepisów wprow. KPK., znowelizowany od 1 września 1932 r. (art. 20 § 1 przep. wprow. K. K.), przewiduje wydanie ustawy szczególnej. Ustawa ta ma określić termin wejścia w życie na obszarze, na którym obowiązywały kodeksy karne 1903 r. i 1871 r., przepisów KPK. o rozpoznawaniu spraw z udziałem przysięgłych i o postępowaniu przed sądami przysięgłych oraz ustalić, jakie przestępstwa należą do politycznych. W dalszym jednak ciągu swej pracy, w ostatnich latach bardzo energicznej i szybkiej, ustawodawca wyraźnie zobojętniał do instytucji sądów przysięgłych. Wynika to z faktu milczenia ustawodawcy jeśli chodzi o kwestję zaktualizowania zapowiedzi rozprzestrzenienia sądów przysięgłych na całe państwo. Żadna ustawa szczególna w tym przedmiocie nie została wydana, pomimo bardzo dalekiego posunięcia sprawy ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Definitywny wyraz swego ustosunkowania się do instytucji sądów przysięgłych ustawodawca polski dał w Konstytucji kwietniowej. Konstytucja ta, omawiając w rozdziale IX wymiar sprawiedliwości, nic nie wspomina o tem, że w Polsce mają być sądy przysięgłych. Jeśli zestawić to milczenie z wyraźnem wypowiedzeniem się Konstytucji marcowej co do ustanowienia sądów przysięgłych, to jasnem jest, iż nowa Konstytucja nie przewiduje w Polsce sądów przysięgłych i celowo tę kwestję pomija.

Odpowiadając na pytanie, jak została uregulowana przez nową Konstytucję kwestja sądów przysięgłych, podkreślić należy wielką różnicę w stanowisku Konstytucji 1921 a nowej Konstytucji. Konstytucja marcowa już sama przez się ustanawiała instytucję sądów przysięgłych i autorytatywnie zapowiadała, że będą one powołane do życia celem rozpoznawania pewnej kategorji spraw. Gdyby więc Konstytucja marcowa obowiązywała nadal, musiałyby wcześniej czy później powstać sądy przysięgłych w całej Polsce.

Zupełnie inne stanowisko zajęła nowa Konstytucja. W przeciwieństwie do marcowej nie nakazuje ona powołania do życia sądów przysięgłych, ale również nie zawiera zakazu tworzenia tych sądów i nie uchyla tej instytucji. Wprost kwestję sądów przysięgłych traktuje jako sprawę, należącą do organizacji sądów, przewidzianą w art. 65 p. 2 Ustawy Konstytucyjnej 1935 r. To pominięcie kwestji sądów przysięgłych pociąga za sobą zniesienie poprzednio istniejącego obowiązku tworzenia tych sądów w całej Polsce.

Stanowisko to jest słuszne. Nie chcemy omawiać obszernego materjału teoretycznego na temat, czy sądy przysięgłych są dobre czy złe. Nadal mamy licznych zwolenników dwu przeciwnych obozów — za i przeciwko sądom przysięgłych. Pragniemy tylko zaznaczyć, że z punktu widzenia praktyki wymiaru sprawiedliwości sądy przysięgłych nie stoją na wysokości zadania.

Jeśli zważyć ciężką strukturę sądów przysięgłych z ich 12 przysięgłymi, ludźmi często bardzo nie orjentującymi się w obfitym nieraz i zawiłym materjale prawniczym sprawy, a czasem, co gorsza ludźmi łatwo podatnymi na uboczne wpływy, manowce, na które wyprowadza przysięgłych brak orjentacji „sędziowskiej”, bezkrytyczną uległość w stosunku

do przemówień rzeczników stron, sensacyjne swą niedorzecznością werdykty w sprawach częstokroć największej wagi państwowej i społecznej, olbrzymie wreszcie koszty, wynikające z przewlekłości procesów z przysięgłymi (sprawa Gorgonowej), to wniosek z powyższego nasuwa się tylko jeden. Należy wyciągnąć ze stanowiska, zajętego w sprawie instytucji sądów przysięgłych przez nową Konstytucję odpowiednie konsekwencje i nietylko nie wprowadzać sądów przysięgłych w całej Polsce, lecz również znieść sądy przysięgłych w b. dzielnicy austrjackiej, wprowadzając w ten sposób jednolity wymiar sprawiedliwości w całej Rzeczypospolitej.

Ciężka to decyzja, wymagająca dużej odwagi cywilnej, bo sądy przysięgłych mają bez wątpienia wielu jeszcze u nas zasadniczych tradycyjnych zwolenników. Trzeba to uczynić, a im prędzej, tem lepiej. Krok ten będzie zgodny z nową Konstytucją i będzie odpowiadał interesowi państwa i społeczeństwa, a niezawodnie podniesie bardzo sprawność wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austrjackim. Na drodze do tego kroku nie powinna stanąć na przeszkodzie „psychika prawna" miejscowego społeczeństwa, gdyż kwestja, czy sprawę rozpoznaje sąd z udziałem czy bez udziału przysięgłych, jest kwestją przedewszystkiem proceduralną, dobro zaś wymiaru sprawiedliwości, życie i interes państwa wymagają bezwarunkowo zniesienia sądów przysięgłych.

Angielski historyk Macaulay, omawiając dzieje swego kraju, powiedział, że anglicy byli zawsze wielkim i szczęśliwym narodem, bo, kształtując formy ustrojowe Anglji, przeprowadzali zawsze niezbędne reformy we właściwym czasie. Warto przypomnieć to powiedzenie, zastanawiając się nad ustrojem sądownictwa w Polsce, a w szczególności nad instytucją sądów przysięgłych.

JAN SALEWICZ

Z zagadnień faktycznej unifikacji wymiaru sprawiedliwości

Sprawa faktycznej unifikacji sądownictwa w Polsce ostatnio dużo zajmuje czasu naczelnym władzom administracji wymiaru sprawiedliwości i w związku z tem jest dość szeroko omawiana na łamach prasy zawodowej i niezawodowej. W całej tej jednak sprawie kładzie się nacisk na zunifikowanie faktyczne, że tak powiemy, „sędziów", jako szafarzy sprawiedliwości. Wydaje się nam jednakże takie ujęcie nieco jednostronne. Prócz sędziów jest jeszcze ktoś inny, kto w poważnej mierze bierze bezpośredni udział w wymiarze sprawiedliwości. Tym drugim czynnikiem jest cały aparat urzędniczy, pracujący w sądach.

Można bez przesady powiedzieć, że dobry sekretarz sądu, to połowa dobrego sędziego, kierownika sądu, czy też przewodniczącego wydziału, dobry zaś protokólant, to połowa przewodniczącego na rozprawie głównej. Jeśli zaś tak jest, to siłą rzeczy nasuwa się postulat, ażeby bardzo skrupulatnie dobierać ludzi na te stanowiska, by mogli sobie dać radę ze zleconemi im zadaniami i zadawalająco sprostać swoim obowiązkom. Jest to tem ważniejsze, że najnowszy regulamin ogólny urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, pozwala przekazywać kierownikom sekretarjatów duży zakres kompetencji i władzy, zarówno w stosunkach we-

wnętrznych, jak i nazewnątrz w odniesieniu do innych urzędów lub też publiczności. I jeśli chodzi o zewnętrzne formy, w jakich wyraża się działalność organów wymiaru sprawiedliwości, bodaj czy nie największą rolę odgrywają tu właśnie nie — sędziowie, lecz właśnie urzędnicy sądowi. Sędziowie bowiem zajęci samą istotą wymiaru sprawiedliwości, dzięki swemu specyficznemu nastawieniu, często nie przywiązują wielkiej wagi do form zewnętrznych, w jakich wyraża się wymierzana przez nich sprawiedliwość, a niejednokrotnie nawet z powodu braku czasu nie mogą tego uczynić. Weźmy np. sytuację przeciętnego sędziego grodzkiego. Znajdując się w małem miasteczku, często sam jeden, obarczony dużą ilością spraw do rozpoznania, a ponadto, będąc zmuszonym załatwiać sprawy związane z kierownictwem sądu, nie ma wprost czasu i możności zwracania uwagi na zewnętrzną formę aktów sądowych. Z konieczności musi polegać w tej mierze na kierowniku sekretarjatu sądowego, który pod tym względem stosuje stare i dawne zwyczaje. A cóż się dopiero dzieje, gdy przychodzi sędzia młody, niedostatecznie jeszcze doświadczony, zaś kierownik sekretarjatu jest już długoletnim i rutynowanym urzędnikiem. Oczywiście, że taki sędzia przyjmuje dawne, już ugruntowane zwyczaje i wszystko nadal idzie po staremu.

I chociaż obowiązuje to samo ustawodawstwo, rodzime, polskie, chociaż obowiązuje na terenie całego Państwa Polskiego ten sam regulamin dla wszystkich sądów, — dotychczas w każdej z byłych dzielnic zaborczych sądy załatwiają inaczej sprawy, a to szczególnie, jeśli chodzi o wspomnianą już zewnętrzną formę aktów sądowych i zewnętrzne przejawy działalności sądów, o przejawy, które najbardziej, nawet laikowi, rzucają się w oczy i które najczęściej są podstawą opinji szerokiego społeczeństwa o całości. Dzieje się to zaś nie dzięki sędziom, których działalność, wyrażającą się w orzecznictwie, można uważać przynajmniej w ogólnych zarysach za zunifikowaną, lecz dzięki aparatowi urzędniczemu sądownictwa, nastawionemu przez długoletnią rutynę i przyzwyczajenia dzielnicowe w pewnym kierunku. Dla przykładu możnaby przytoczyć rzecz wysoce charakterystyczną, jeśli się weźmie pod uwagę, że już od kilku lat istnieje prawna, ustrojowa i regulaminowa jednolitość sądów na terenie całego Państwa Polskiego. Gdy w województwach centralnych i wschodnich, obejmujących terytorja b. zaboru rosyjskiego, cała działalność kancelaryjna sądu, bez względu na ilość sędziów, skupia się w ręku jednego kierownika sekretarjatu, który każdemu z urzędników sądowych, będących jego pomocnikami, wydziela odpowiednią pracę, wyłącznie przyjmuje interesantów jak również wyłącznie może udzielać informacyj, w województwach południowych każdy sędzia ma właściwie swoich urzędników, którzy stale przy nim i pod jego kierunkiem pracują, spełniając kancelaryjne czynności w dziale, danemu sędziemu przydzielonym. Z konieczności też urzędnicy ci samodzielnie przyjmują interesantów i udzielają stronom informacyj — i znowu powtarza się fakt, że to, co w jednem województwie w Polsce jest nie do pomyślenia, w innem stanowi rzecz normalną, bez której nie możnaby sobie wyobrazić prawidłowego biegu urzędowania.

Tu więc tkwi nie mniej poważna przeszkoda, utrudniająca przeprowadzenie faktycznej unifikacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce, niż kwestja wychowania sędziów w danych, dzielnicowych zwyczajach i systemach prawnych. Dopóki zatem przeszkoda ta nie zostanie usunięta, trudno będzie pokusić się o prawdziwe ujednostajnienie i ujednolicenie sądownictwa polskiego. W tej sytuacji nasuwa się znowu wyraźna potrzeba tego, co

w jednym ze swoich poprzednich artykułów „O unifikację faktyczną wymiaru sprawiedliwości" nazwałem „Wydziałem lustratorów w Ministerstwie Sprawiedliwości". Zdaje się, że jeśli chodzi o odpowiednie instruowanie urzędników sądowych i wprowadzenie koniecznych, jednolitych reform do aparatu urzędniczego sądownictwa, miałby taki wydział duże i piękne pole do działania. Niewątpliwie byłoby wskazane przeniesienie części urzędników i to tych najdzielniejszych i najenergiczniejszych z jednej dzielnicy do drugiej, jednak „Wydział lustratorów" byłby tu instrumentem najważniejszym i najpotężniejszym. Dla poparcia tego twierdzenia wystarczy przytoczyć fakt następujący: w sądach województw centralnych i wschodnich z reguły sędziom sprawy na posiedzenia sądowe wyznacza kierownik sądu, względnie przewodniczący wydziału. Zdarza się też często, że sprawa, którą jeden z sędziów odroczył, dostaje się na następnem posiedzeniu innemu sędziemu. Natomiast w sądach województw południowych, gdzie każdy z sędziów ma swój ściśle określony dział pracy (oddział), za którego bieg prawidłowy bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność, sędzia taki, mając to na względzie, niejednokrotnie w razie odroczenia sprawy wyznacza ponowny termin na posiedzeniu, ogłaszając o tem jednocześnie stronom i zaznaczając to w terminarzu. Nie chcielibyśmy tutaj wdawać się w roztrząsanie, który system jest lepszy. Ramy niniejszego artykułu nie nadają się do tego. Stwierdzamy istotny stan rzeczy.

W tych warunkach ukazuje się w Dzienniku Urzędowym rozporządzenie, bardzo celowe i bardzo słuszne, zastrzegające wyznaczanie spraw wyłącznie przez kierowników sądów względnie przewodniczących wydziałów. Niewątpliwie rozporządzenie to ma na celu równomierne rozkładanie ciężaru pracy na wszystkich sędziów, a co za tem idzie, usprawnienie i przyśpieszenie wymiaru sprawiedliwości. I cel swój, jeśli chodzi o województwa centralne i wschodnie, osiągnie; czy jednak osiągnie również ten cel w województwach południowych? Zdaje się to wątpliwe. Ścisłe stosowanie się do tego zarządzenia bodaj czy nie utrudni pracy zarówno kierownikowi sądu, jak i sędziom, prowadzącym samodzielnie oddziały. Wytwarza się sytuacja wprost paradoksalna. Albo trzeba wydawać zarządzenia dla każdej z b. dzielnic oddzielnie i w ten sposób utrzymywać w dalszym ciągu dawny, zaborczy system funkcjonowania administracji sądowej, albo też godzić się z tem, że niektóre ogólne zarządzenia, bardzo pożądane w jednej dzielnicy, będą w drugiej niewykonalne, wobec zupełnie odmiennej struktury administracyjnej, ściśle kancelaryjnej, sądów. Sytuacja trudna i naprawdę nad wyraz ciężka do zniesienia i wymagająca jaknajszybszego zlikwidowania. Nie chciałbym być pesymistą, lecz wydaje się, że sytuacji tej nie zlikwidują wyłącznie, ani unifikacja prawna w drodze aktów ustawodawczych, rozporządzeń i okólników, ani też unifikacja nawet sędziów, przez przeniesienie ich części z jednej dzielnicy do drugiej, lecz praktyczne na miejscu zreformowanie przez odpowiednie czynniki aparatu administracji sądowej, po uprzedniem ustaleniu jednego, jednolitego i uznanego za najlepszy typu administracyjnego dla sądów całego Państwa. Dużą pomocą w unifikacji będzie, jak już wyżej wspomniałem, przeniesienie części urzędników sądowych z jednej b. dzielnicy do drugiej.

Zawód urzędnika sądowego jest trudny i ciężki, wymagający, jak może w żadnej dziedzinie administracji państwowej w tym stopniu, bystrej i szybkiej orjentacji i umiejętności łatwego i jasnego wysławiania się. Ja-

ko przykład możnaby przytoczyć protokólanta na rozprawie, który musi szybko wyłowić z oświadczeń stron i zeznań świadków to, co jest istotne, i przelać równocześnie na papier w sposób zwięzły i jasny. Musi przytem pamiętać, ażeby nie opuścić jednego choćby słowa z tego, co potrzebne jest do zagwarantowania praw strony. Jedno słowo bowiem lub jego brak w protokóle decyduje niejednokrotnie o wygranej lub przegranej strony, o jej winie lub niewinności, zwłaszcza w instancji odwoławczej. Niestety. Dotychczasowy aparat urzędniczy sądowy, zwłaszcza w sądach grodzkich, nie zawsze odpowiada swym zadaniom. Dlatego też w tych sądach protokólant zamiast, jak mówi ustawa, „pod kierunkiem", — z reguły „pod dyktando" sędziego spisuje protokół. A tylko sędziowie wiedzą, ile wymaga wysiłku i pracy równoczesne pilne zwracanie bacznej uwagi na przewód sądowy, kierowanie nim i następnie dyktowanie jego przebiegu protokólantowi. Nietylko jednak protokólantów odpowiednich nie zawsze mają sądy, przedewszystkiem grodzkie. Odnosi się to również i do kierowników sekretarjatów. Są to stanowiska odpowiedzialne, wymagające niejednokrotnie i wiedzy prawniczej dla rozstrzygania nasuwających się wątpliwości prawnych tak w administrowaniu sądem, jak i przy udzielaniu stronom informacyj. Kierownik sekretarjatu ponadto reprezentuje w głównej mierze sąd na zewnątrz wobec codziennej publiczności, stykając się z nią ustawicznie w sprawach służbowych. I jego postępowanie może mieć częstokroć większy wpływ na kształtowanie się opinji i zaufania społeczeństwa do sądów, niżeli działalność kierownika i sędziów danego sądu.

Należałoby więc wymagać od urzędników nieco większych kwalifikacyj. I jeśli obecne kwalifikacje moralne aparatu urzędniczego sądowego nie budzą poważniejszych zastrzeżeń, o tyle trudno powiedzieć to samo o kwalifikacjach naukowych. Jest to zaś tem bardziej dziwne, że tak dużo obecnie ludzi ze średniem i wyższem wykształceniem pozostaje bez pracy, poszukuje posad i stanowiska urzędnicze w sądach chętnieby objęło. Czem więc można wytłumaczyć przyjmowanie nowych urzędników z wykształceniem zaledwie niższem i to często nieukończonem.

Nie jesteśmy bezkrytycznymi czcicielami dyplomów, lecz niewątpliwie w normalnych warunkach lepiej będzie naogół pracować człowiek, mogący się wykazać formalnem wykształceniem, niżeli bez wykształcenia. A jedno jest pewne, że tylko wysoko stojące moralnie i naukowo kadry sędziowskie, oparte o jednolity rodzimy wysoko moralnie i naukowo stojący aparat urzędniczy sądowy, będą mogły godnie spełnić wyznaczone im przez Konstytucję z dnia 23 kwietnia 1935 r. zadanie „strzeżenie ładu prawnego w Państwie i kształtowania poczucia prawnego społeczeństwa".

STANISŁAW LIPIEŃ.

Czy sędzia śledczy jest jeszcze potrzebny?

Dr. Alfred Eimer w artykule „O nowy ustrój Prokuratury" (Gł. Sąd. Nr. 10/1935) zaproponował, by całe stadjum postępowania przygotowawczego karnego złożyć w ręce prokuratora i znieść, jako zbędną, a nawet szkodliwą, instytucję śledztwa. Projekt ten, zdaniem mojem, posiada następujące zalety: 1) usuwa ewentualną szkodliwą konkurencję sędziego i prokuratora, 2) znosi dzisiejszą, wadliwą instytucję śledztwa i 3) zbliża prokuratora do społeczeństwa, co może jest najważniejsze, bo taki prokurator, mający siedzibę swego urzędowania na terenie rejonu, miałby

możność łatwego wglądu i kierowania zleconemi policji dochodzeniami, a także szybkiego załatwiania spraw, prowadzonych bezpośrednio przez siebie. Pozatem jednak projekt przerzucenia na prokuratora całego dzisiejszego śledztwa wydaje mi się wadliwy, nie rozwiązuje bowiem skutecznie całości zagadnienia prawidłowego przeprowadzenia postępowania przygotowawczego.

Dzisiejszy prokurator rejonowy w zależności od charakteru wpływających do niego spraw (nieskomplikowanych lub zawiłych) bądź skierowuje je do policji celem przeprowadzenia dochodzenia w granicach wskazanych bądź też stawia wniosek sędziemu śledczemu o przeprowadzenie śledztwa. Tylko w wyjątkowych wypadkach prokurator prowadzi osobiście dochodzenie. W wypadku zniesienia śledztwa prokurator musiałby znacznie częściej wyręczać się w swej pracy organami policyjnemi, a udział prokuratora w postępowaniu przygotowawczem ograniczyłby się prawie wyłącznie do udzielania ramowych wskazówek organom, prowadzącym istotnie dochodzenie. Jeżeli wziąć pod uwagę, że prokurator nie może przewidzieć tych wszystkich kwestyj, jakie wyłonią się w toku prowadzenia dochodzenia, że dochodzenia muszą siłą rzeczy niejednokrotnie wędrować pomiędzy prokuratorem a policją i że w końcu takie dochodzenia na wniosek prokuratora trafiają dopiero do sędziego śledczego, to poglądów dr. Eimera nie można uznać za realne i celowe.

Gdy idzie o sprawy skomplikowane, trzeba mieć na względzie, że wymagają one częstokroć żmudnej pracy w ciągu całego szeregu tygodni a nawet miesięcy, nieraz przeprowadzenia studjów specjalnych dla zapoznania się z dziedziną, do której należy dane przestępstwo. Dla przeprowadzenia postępowania przygotowawczego w zawiłych sprawach potrzebny jest sędzia śledczy, którym winien być najzdolniejszy i najbardziej doświadczony sędzia okręgowy (orzekający). Jeżeli dzisiejsza instytucja sędziów śledczych nie spełnia należycie swego zadania, to dzieje się to przedewszystkiem dlatego, że często sędziowie śledczy nie mają dostatecznych kwalifikacyj do prowadzenia śledztwa, w pierwszym rzędzie — życiowego i zawodowego doświadczenia. Takich kwalifikacyj z reguły nie posiada asesor lub świeżo mianowany młody sędzia. Trzeba następnie, by sędzia śledczy zajmował odpowiednie stanowisko w hierarchji sądowej i posiadał odpowiednie środki działania. Trzeba, by dodatkowe określenie „śledczy" znaczyło „specjalnie do zadań śledztwa uzdolniony", w niczem nie gorszy od sędziego okręgowego orzekającego. Trzeba, by zastrzeżona w art. 269 § 1 K. P. K. inicjatywa sędziego śledczego spotkać się mogła z takim tylko hamulcem, jak możność uchylenia jego postanowienia, zaskarżonego do kompletu sądu okręgowego, prokurator zaś nie powinien posiadać w stosunku do sędziego śledczego uprawnień z art. 269 § 2 i § 3 i z art. 275 § 1 K. P. K. Obecnie uprawnienia prokuratora upośledzają zbędnie stanowisko sędziego śledczego a częstokroć są przyczyną nieporozumień pomiędzy tymi dwoma przedstawicielami sądownictwa. Odpowiednio wykwalifikowany sędzia śledczy dawałby całkowitą gwarancję że potrafi należycie ocenić wartość wniosków prokuratorskich, potrzebę stosowania aresztu tymczasowego, że wreszcie w porę śledztwo umorzy.

Obecnie skierowuje się do śledztwa więcej znacznie spraw, niż sędziowie śledczy mogą naraz prowadzić; stąd beznadziejne zaleganie spraw, oczekującej swojej kolejki; stąd też nikłe ich wyniki. Trzeba, by sędzia śledczy prowadził tylko istotnie zawiłe sprawy, o czem powinien decydować bądź prokurator sądu okręgowego, bądź sąd okręgowy, by wnioski o wszczęcie śledztwa składano w porę, bez żadnych uprzednich wstępnych

dochodzeń. Radykalnej zmiany na lepsze w dziedzinie postępowania karnego przygotowawczego oczekiwaćby można przy następującym dopiero ustroju: w każdym sądzie okręgowym powstaje wydział sędziów śledczych, na którego czele stoi osobny lub wspólny z wydziałem karnym wiceprezes. Liczba sędziów śledczych jest zależna od każdorazowej potrzeby. W tym celu prezes sądu okręgowego deleguje sędziego okręgowego do prowadzenia śledztwa, lub sędziego śledczego do wydziału karnego w miarę, jak będzie zachodziła tego potrzeba. Wydział sędziów śledczych ma odpowiednio do swoich potrzeb przystosowaną kancelarję, którą kieruje odrębny sekretarz. W tych warunkach postępowanie przygotowawcze karne stałoby się racjonalniejsze, skuteczniejsze, gruntowniejsze i szybsze. Wiceprezes sądu okręgowego miałby stały wgląd w racjonalny podział pracy, zaś wśród sędziów śledczych powstałoby zdrowe współzawodnictwo i wytworzyłaby się wymiana zdań co do środków i sposobów ich działania.

Jeśli atrybutem sądu ma być rozpoznawanie spraw i wydawanie wyroków, nie należy mu też odbierać uprawnienia do jaknajlepszego zbierania materjałów, mających się stać podstawą prawidłowego wymiaru sprawiedliwości; natomiast trzeba przez racjonalną organizację śledztwa usprawnić jaknajbardziej postępowanie przygotowawcze.

LUDWIK WÓJCIK.

Ideowe założenia tendencyj rozwojowych ustroju sądowego

Każda organizacja zbiorowości ludzkiej jest wykładnikiem jej wartości duchowych i jej aktualnych potrzeb życiowych, ideowe więc podstawy ustrojowo-rozwojowych form tejże organizacji stanowią zagadnienie nierównie ważne, jak zagadnienie tendencyj rozwojowych danej organizacji. Z tych względów założenia ideowe wysunięte w artykule sędziego Salewicza o tendencjach rozwojowych ustroju sądowego (Głos Sądown. Nr. 9/35) zasługują na niemniejszą uwagę niż sama nakreślona linja rozwojowa w strukturze wymiaru sprawiedliwości doby obecnej.

Sędzia Salewicz, omawiając jednoosobowe sądzenie, stwierdza, że wymiar sprawiedliwości ogromnie na niem zyskał, zarówno pod względem szybkości jak i doskonałości w załatwianiu spraw, albowiem „sędzia jednostkowy, nie mogąc rozłożyć odpowiedzialności na barki całego kompletu sądzącego, a tem samem nie mogąc jej tak lekko z siebie zrzucić, stara się możliwie najrychlej i najlepiej załatwić powierzone mu do osądzenia sprawy", wiedząc, „iż cała zasługa za dobre rozstrzygnięcie sporu na niego wyłącznie spada". Sędzia jednostkowy chętniej też pracuje, „starając się zdobyć na największy nawet wysiłek, ażeby tylko zasłużyć na uznanie procesujących się stron i sądu wyższego. Ponadto, co jest najważniejsze, sędzia może wykazać swoje zdolności osobiste i wiadomości prawnicze, nie będąc krępowany przez innych, częstokroć słabszych zdolnościami kolegów i do tego nie znających w stopniu dostatecznym sprawy".

Przytoczone podstawy ideowe nie mogą mieć, mojem zdaniem, istotnego wpływu na rozwój form ustrojowych sądownictwa, ponieważ mają oparcie przedewszystkiem w osobistym interesie sędziego, a gdyby miały odegrać poważniejszą rolę w procesie rozwojowym ustroju sądowego, sta-

łyby się nawet czynnikiem rozkładowym. Sędzia, przystępując do wydania orzeczenia, nie może mieć na względzie zasłużenia sobie uznania ani procesujących się stron, ani też sądu wyższego, są to bowiem momenty, które nie mieszczą się w całokształcie rozpoznawanej sprawy.

Z istoty wymiaru sprawiedliwości wynika, że procesujące się strony nie mogą być jednocześnie zadowolone z zapadłego orzeczenia sądowego, przyczem ani drobiazgowość w przeprowadzeniu postępowania sądowego, ani danie możności stronie wyczerpującego ponad potrzebę wypowiedzenia się, ani wreszcie objektywnie najzupełniejsza słuszność i zasadność prawna zapadłego wyroku nie zrównoważą w przekonaniu strony, która proces przegrała, poczucia wyrządzonej jej krzywdy, pojętej przez stronę w sposób subjektywny. Takie ustosunkowanie się stron do sądu nie jest właściwością tylko jakiejś grupy społecznej, do którejby należało daną stronę zaliczyć, lecz jest, niestety właściwością ogólno-ludzką. Co więcej — dążenie sądu, mające na celu gruntowne wyświetlenie sprawy, bywa niejednokrotnie przez niezadowolone strony tłumaczone całkowicie opacznie, a w wypadkach, gdy sąd „zdobywa się na największy nawet wysiłek, ażeby tylko zasłużyć na uznanie stron" i ten wysiłek manifestuje nazewnątrz (czyniąc to chociażby podświadomie), powstaje niebezpieczeństwo pomówienia sędziego przez niezadowoloną stronę o życzliwość dla jej przeciwnika. — To wszystko ma źródło w tem, że co dla sędziego jest codzienną pracą, to dla procesującej się strony jest wydarzeniem życiowem, wskutek czego specjalnie obserwuje ona sędziego i następnie na swój sposób, t. j. przez pryzmat przegrania sprawy zachowanie się sędziego interpretuje.

Mając to wszystko na względzie, należy, mojem zdaniem, zamiast uznania stron dla sędziego postawić za cel pracy sędziowskiej wewnętrzne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku.

Uznanie sądu wyższej instancji dla sądu niższej instancji z powodu rozstrzygnięcia konkretnej sprawy, stanowi nagrodę względną, a ubieganie się o nią jest czynnikiem naogół bardzo niebezpiecznym dla wymiaru sprawiedliwości. To niebezpieczeństwo jest obecnie nawet większe niż dawniej, gdyż dzisiejsze normy prawne, pozbawione kazuistyki, a kreślące jedynie w sposób ogólny nakazy czy zakazy, dają sędziemu rozległy zakres swobodnego uznania. Wiemy doskonale z codziennej naszej wzajemnej obserwacji, że np. jeden sędzia z reguły zawiesza wykonanie orzeczonych kar pozbawienia wolności, podczas gdy inny jest w tym zakresie bardzo powściągliwy, że jeden sędzia jest surowy w wypadkach przestępstw przeciwko mieniu, inny traktuje surowo przestępstwa przeciwko zdrowiu, jeden sędzia w sprawach o eksmisję bardziej wyczuwa sytuację właściciela domu, podczas gdy inny głębiej wyczuwa dolę lokatora. Otóż, gdyby sędzia niższej instancji miał na względzie uznanie dla siebie sądu wyższej instancji, to musiałby brać pod uwagę zapatrywania sędziego wyższej instancji na dany rodzaj spraw, co niewątpliwie ograniczałoby często jego własne. Co się tyczy zdolności sędziego, to należy zauważyć, że wartości sędziego są wielorakie: znajomość prawa, znajomość życia i ludzi, równowaga duchowa i opanowanie, wytrzymałość fizyczna i psychiczna, niezależność sądu, moc charakteru. Wszystkich tych zalet jednocześnie przeciętny sędzia posiadać nie może, a możność ich uzewnętrznienia, jako tak często zależna od warunków zewnętrznych, jest bardzo w każdym poszczególnym wypadku problematyczna.

Sądy jednostkowe powołane zostały do życia nie z przyczyn natury zasadniczej, lecz przedewszystkiem ze względów oszczędnościowych, a wobec szerokiego bardzo zakresu właściwości tych sądów uważam dalsze ich roz-

szerzenie za niemożliwe. Struktura wymiaru sprawiedliwości uległa u nas i tak już znacznej zmianie: — wyeliminowano z sądownictwa czynnik obywatelski przez zniesienie sądów ławniczych, zwiększono właściwość sądów jednoosobowych w sprawach cywilnych i karnych, zmniejszono komplety sądzące (wydziały „wzmocnione" w b. dzielnicy pruskiej), nie powołano do życia na terenie całego państwa sądów przysięgłych.

Słusznie prawodawca pozostawił dla spraw najważniejszych sądy trzechosobowe, albowiem rozstrzygnięcie takich spraw wymaga sumy zdolności, wiadomości i doświadczenia więcej niż jednego sędziego. Słusznie też prawodawca zostawił możność sądowi jednoosobowemu przekazania sprawy do kolegjalnego rozpoznania, jeśli tego konkretna sprawa wymaga. Przyznaję, że podział spraw na ważne i mniej ważne, trudne lub łatwe, jest niewłaściwy, ale i nieunikniony, tak samo jak jest nieunikniony podział wartości dóbr.

Reasumując to wszystko, dochodzę do wniosku, że ustrój sądowy doby obecnej nie wykazuje tendencyj rozwojowych w kierunku zorganizowania wyłącznie tylko sądów jednoosobowych, odpowiadając w tym względzie teraźniejszym potrzebom naszego społeczeństwa; pozatem uważam, że wcieleniem ideowych założeń jakiegokolwiek ustroju sądowego powinien być dobry sędzia, wedle swych sił i możności jaknajlepiej służący wymiarowi sprawiedliwości: nie dla jakiegokolwiek i czyjegokolwiek uznania a w zgodzie jedynie z własnem sumieniem sędziowskiem.

GLOSSY

Wstrzymanie rygoru natychmiastowej wykonalności, nadanego wyrokowi w pierwszej instancji (art. 420 § 2 K. P. C.).

Sąd okręgowy może wstrzymać wykonanie postanowienia aż do rozstrzygnięcia zażalenia. Od tego postanowienia niema środka odwoławczego (art. 420 § 2 K. P. C.). Na postanowienie, zawarte w wyroku, można założyć zażalenie bądź odrębnie, bądź w apelacji od wyroku (art. 419 § 2 K. P. C.). Zażalenie na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku sąd apelacyjny rozstrzygnie niezwłocznie po nadejściu akt z sądu okręgowego (art. 422 K. P. C.). Rygor natychmiastowej wykonalności ma moc obowiązującą od chwili ogłoszenia wyroku lub od chwili wydania wyroku, jeżeli nie był ogłoszony (art. 358 K. P. C.).

W związku ze stosowaniem zacytowanych wyżej przepisów prawnych nasuwa się konieczność wobec niejednolitej praktyki, rozstrzygnięcia pytania, czy sąd okręgowy może wstrzymać nadany przez siebie wyrokowi kontradyktoryjnemu rygor natychmiastowej wykonalności, w związku z wniesieniem zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku (art. 422 i 420 § 2 K. P. C.), aż do rozstrzygnięcia zażalenia.

Niektórzy, stojąc na stanowisku gramatycznej wykładni przepisu art. 420 § 2 K. P. C., uważają, że przepis ten może być zastosowany również do postanowienia o rygorze natychmiastowej wykonalności, zawartego w wyroku. Inni zaś twierdzą, że postanowienie o rygorze natychmiastowej wykonalności samo w treści swej nie może być wykonane, wykonaniu bowiem podlega wyrok, zaopatrzony rygorem, a nie sam rygor, wobec czego nie można na zasadzie przepisu art. 420 § 2 K. P. C. wstrzymywać wykonania rygoru.

W rozważaniach niniejszych spróbujemy ustalić właściwe stanowisko. Postanowienie o rygorze natychmiastowej wykonalności brzmi: „wyrokowi nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności" (art. 355 K. P. C.). Czy postanowienie o rygorze może istnieć bez wyroku i czy podlega wykonaniu. Niewątpliwem jest, że postanowienie o rygorze oddzielnie istnieć nie może oraz że przez wstrzymanie wykonania tego postanowienia, wstrzymuje się wykonanie wyroku, a nie rygoru, w ścisłem znaczeniu, gdyż rygor, jako odrębne postanowienie, bez wyroku nie ma żadnego znaczenia, oddzielnie bez wyroku nie podlega wykonaniu, zatem nie może też nastąpić wstrzymanie jego wykonania. Z przedstawionej wyżej logicznej wykładni art. 420 § 2 K. P. C. wynika, że wstrzymanie wykonania postanowienia, o którem ten przepis stanowi, nie

może być stosowane do postanowienia o rygorze, gdyż spowodowałoby wstrzymanie wykonania wyroku, do czego ten przepis bynajmniej sądu nie upoważnia.

Z treści przepisu art. 365 § 1 K. P. C. wynika, że prawodawca bardzo subtelnie odróżnia pojęcie wstrzymania wykonania postanowienia od pojęcia wstrzymania mocy rygoru i pojęć tych bynajmniej nie miesza, stojąc na niewątpliwie słusznem stanowisku, że sam rygor nie podlega wykonaniu, lecz tylko orzeczenie, z którem jest on związany. Dlatego w przypadku, gdy pragnie wstrzymać moc rygoru, prawodawca używa terminu: „zawieszenie rygoru", a nie wstrzymanie wykonania rygoru (art. 365 K. P. C.).

Gdyby przepis § 2 art. 420 K. P. C. mógł mieć zastosowanie do postanowienia o rygorze, wówczas musielibyśmy przyjąć, że prawodawca dla tego samego pojęcia używa różnych określeń, w art. 365 K. P. C. stanowiąc o „zawieszeniu rygoru", a w art. 420 § 2 K. P. C. o „wstrzymaniu wykonania postanowienia" o rygorze; supozycja ta byłaby oczywiście niesłuszna, gdyż mogłaby doprowadzić do zupełnej dowolności interpretacyjnej. Przyjąć zatem należy, że różnym określeniom ustawowym odpowiadają różne pojęcia kodeksowe. Dla wypadku wstrzymania mocy rygoru prawodawca używa określenia „zawieszenie rygoru", a ponieważ przepis art. 420 § 2 K. P. C. określenia takiego nie zawiera, przeto „wstrzymanie wykonania postanowienia", o którem ten przepis stanowi, nie może się odnosić do postanowienia o rygorze natychmiastowej wykonalności, zawartego w wyroku.

Za stanowiskiem, ustalonem na podstawie wykładni logicznej i gramatycznej przepisów art. 365 i 420 § 2 K. P. C., przemawia również treść art. 413 § 1 K. P. C., w którym prawodawca, mówiąc o możliwości wstrzymania mocy rygoru, używa określenia „wstrzymanie wykonania wyroku", a nie „wstrzymanie wykonania postanowienia" o rygorze. Gdyby przyjąć, że art. 420 § 2 K. P. C. może mieć zastosowanie do postanowienia o rygorze, wówczas nieuzasadniony byłby pośpiech w załatwieniu zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku, które sąd apelacyjny musi rozstrzygnąć niezwłocznie (art. 422 K. P. C.). Pośpiech ten jest uzasadniony tą okolicznością, że sąd okręgowy nie może zawiesić rygoru do czasu rozstrzygnięcia zażalenia, dlatego sąd apelacyjny zażalenie to rozstrzyga niezwłocznie. Ponieważ zażalenie na postanowienie, odmawiające uchylenia zarządzenia tymczasowego nie wstrzymuje natychmiastowej wykonalności postanowienia, uwzględniającego wniosek o zarządzenie tymczasowe (art. 848 § 1, 2 K. P. C.), przeto byłby nieuzasadniony pogląd, któryby dopuszczał możliwość wstrzymania natychmiastowej wykonalności wyroku, w razie wniesienia zażalenia na orzeczenie co do rygoru, gdyż natychmiastowa wykonalność wyroków jak i postanowień o zarządzeniach tymczasowych jest ustanowiona dla tych samych celów, a mianowicie, celem zabezpieczenia słusznych i udowodnionych roszczeń przed utratą (art. 837 i 842 K. P. C.).

W świetle wyżej przedstawionych rozważań przyjąć należy, że: sąd pierwszej instancji (okręgowy lub grodzki) nie może zawiesić rygoru natychmiastowej wykonalności, nadanego wyrokowi kontradyktoryjnemu, z związku z wniesieniem zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku (art. 422 K. P. C.); przepis art. 420 § 2 K. P. C. nie może być stosowany do postanowienia o rygorze natychmiastowej wykonalności, zawartego w wyroku kontradyktoryjnym.

Benon Pogoda.

Nadlicytacja (art. 725 — 727 K. P. C.).

Poradnia prawnicza w odpowiedzi udzielonej Panu J. S. w Wilnie w N. 12 „Głosu Sądownictwa" z r. 1935 stanęła na stanowisku, że komornik nie bierze udziału w przeprowadzeniu nadlicytacji. Zapatrywanie to uważam za błędne, ponieważ zgodnie z wyraźnem brzmieniem art. 727 K. P. C. do nadlicytacji mają zastosowanie ogólne przepisy o licytacji (art. 698—724 K. P. C.), o ile odstępstwa od nich nie wynikają z art. 725 i 726 K. P. C., normujących warunki nadlicytacji z wyjątkiem przetargu a mianowicie: że w ciągu tygodnia od dnia przybicia każdy, kto ma prawo do uczestniczenia w przetargu, może złożyć do sądu grodzkiego pismo i zaofiarować za nieruchomość cenę conajmniej o ¼ wyższą od ceny, w której przybicie nastąpiło, składając jednocześnie do depozytu sądowego rękojmię w wysokości ⅕ części ceny zaofiarowanej, przyczem od złożenia rękojmi nikt nie jest zwolniony, po spełnieniu zaś wyżej wspomnianych formalności sąd wyznacza termin posiedzenia, na który wzywa licytanta i nadlicytantów celem przeprowadzenia ustnego przetargu.

Zrozumiałem jest, że przepisy o licytacji niezgodne z naturą nadlicytacji nie mogą mieć zastosowania przy nadlicytacji. Tak więc zamiast ceny wywołania, oznaczonej w art. 689 K. P. C., licytacja rozpocznie się od oferty nadlicytanta, który najwyższą cenę zaofiarował, w razie natomiast niestawienia się nikogo na nadlicy-

tację należy przybicia udzielić nadlicytantowi, który ofiarował najwyższą cenę w pisemnej ofercie (§ 1 art. 725 K. P. C.). Jasnem jest również, że przy nadlicytacji dłużnik nie ma prawa wskazywać kolejności sprzedawanych nieruchomości, ani też żądania wstrzymania przetargu wskutek otrzymania ceny, wystarczającej na pokrycie długu i kosztów, gdyż właścicielem sprzedawanych nieruchomości nie jest dłużnik lecz licytant (art. 720 K. P. C.), którego przybicie traci moc dopiero z chwilą udzielenia przybicia nadlicytantowi (§ 2 art. 726 K. P. C.), a ściśle mówiąc po wypełnieniu warunków licytacyjnych przez nadlicytanta, ponieważ ustawa nie zna instytucji drugiej nadlicytacji, przeto w wypadku uchybienia tym warunkom licytant odzyskuje swoje uprawnienia.

Z faktu, iż nadlicytanci składają oferty do sądu i że sąd wyznacza termin nadlicytacji, nie można wyciągnąć wniosku, że przeprowadzenie przetargu należy do sędziego. Czynność ta została powierzona sądowi li tylko ze względu na ekonomję postępowania egzekucyjnego, gdyż w tem stadjum sąd w związku z udzielonem przybiciem jest w posiadaniu akt egzekucyjnych (§ 62 instr. dla komorników), a więc składanie ofert do komornika powodowałoby zbyteczną korespondencję i niepotrzebne przewlekanie sprawy, co byłoby sprzeczne z duchem K. P. C., wyznaczenie zaś terminu nadlicytacji przez sąd jest zwykłem uprawnieniem nadzorczem, wynikającem z § 4 art. 508 K. P. C., zwłaszcza, że i o wyznaczeniu terminu zwykłej licytacji decyduje sąd (§ 58 instr. dla komorn.), bez którego zgody komornik nie ma prawa wyznaczać przetargu. Nadto trudno jest przypuścić, aby ustawodawca życzył sobie, iżby sędzia trzykrotnie wołał, „kto da więcej“, i po słowie „nikt“ uderzał młotkiem w stół. Gdybyśmy przyjęli tę koncepcję, to nasuwa się pytanie, ktc władny byłby rozstrzygać zarzuty zgłoszone w toku licytacji z mocy art. 712 K. P. C., lub przed udzieleniem przybicia z mocy art. 716 K. P. C., których prawa uczestnicy nie mogą być pozbawieni. Nielogicznością byłoby, aby je załatwiał ten sam sędzia grodzki, który wprowadził przetarg, z jednej strony, z drugiej zaś sąd okręgowy nie jest właściwy do decydowania w tych sprawach w I instancji, zatem powstałaby sytuacja bez wyjścia.

Reasumując powyższe, należy przyjść do przekonania, że zarówno wykładnia gramatyczna jak też i logiczna art. 727 K. P. C. przemawia za tem, iż przy nadlicytacji komornik przeprowadza przetarg pod nadzorem sędziego (art. 698 K. P. C.), który rozstrzyga natychmiast zgłoszone zarzuty i wydaje na mocy § 2 art. 726 K. P. C. postanowienie o przybiciu. *Feliks Bieńkowski.*

Na marginesie noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

1) Według dekretu z dn. 14.XI. 1935 r. (Dz. U. poz. 504) znosi się urzędy rozjemcze do spraw najmu, a dotychczasowe kompetencje tych urzędów przechodzą z dniem 1 grudnia 1935 r. na właściwe sądy. Rozporządzenie wykonawcze ma określić zasady likwidacji urzędów rozjemczych.

W okólniku Nr. 1782/1. C/35 z dnia 30.XI.1935 r. (Dz. Urz. Nr. 23 z dn. 2.XII. 1935 r.) Ministerstwo Sprawiedliwości, nie przesądzając wykładni sądowej, wyjaśnia, że w związku ze zniesieniem urzędów rozjemczych do spraw najmu, sprawy załatwiane przez te urzędy, jeśli nie są przedmiotem ustalenia w toku procesu, winny być zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego (orz. z 28 maja 1926 r. R. 113/26) rozpatrywane w trybie postępowania niespornego (incydentalnego)*). Wyjaśnienie to na obszarze okręgów sądów apel. w Warszawie, Lublinie i Wilnie może budzić pewne wątpliwości, w myśl bowiem p. 5 § 1 art. XVII przep. wprow. K. P. C. zachowują znaczenie przepisy U. P. C. z 1864 r. o postępowaniu incydentalnem (art. 566 — 570), o ile w utrzymanych w mocy przepisach tej ustawy lub przepisach szczególnych, jak np. w § 47 p. 2 i 48 p. 2 rozp. walor., przewidziane jest postępowanie incydentalne; wobec tego, że co do spraw, załatwianych dawniej przez urzędy rozj. — taki tryb postępowania nie jest przewidziany w zachowanych w mocy przepisach U. P. C., a nie jest również wymieniony expressis verbis w ustawie o ochr. lok., możnaby sądzić, że właściwym tu będzie tryb pozwu z art. 3 K. P. C., np. o ustalenie podstawowego komornego w pewnej, zgóry zaproponowanej przez powoda, wysokości. Stosując na tym obszarze cytowane orzeczenie izby III S. N. z 1926 r., należy uznać, że ustawa o ochr. lok. w spo-

*) Powyższe plenarne orzeczenie izby III S. N. jest treści następującej: „Rozstrzygnięcie spraw o 1) ustalenie podstawowego komornego (art. 5 p. 2 ust. o ochr. lok.), 2) zezwolenie lokatorowi na odstąpienie bezpłatne praw najmu (art. 11 p. 2 lit. e) i 3) sprzeciw właściciela domu co do odstąpienia urzędnikowi przez Skarb Państwa lokalu, najętego w cudzym budynku (art. 29 p. 2), należy — jeżeli wyłaniają się jako pytania samoistne — do drogi postępowania niespornego; jeżeli zaś wyłonią się w toku sporu sądowego, jako pytania wstępne do postępowania spornego“ (O. S. P. VI. 100).

sób dorozumiany przewiduje postępowanie incydentalne w sprawach w orzeczeniu tem wymienionych, a przeto sprawy te można rozpoznawać według przepisów art. 566 — 570 U. P. C.

2) Art. 13 ustawy o ochr. lok. w brzmieniu noweli z dn. 14.XI. 35 r. zamiast dawnego „przypozwania", które interpretowano jako zwykłe zapozwanie, wprowadza obowiązek wynajmującego „zawiadomienia" sublokatora przez sądowe doręczenie mu odpisu pozwu o eksmisję, wytoczonego przeciw lokatorowi, a sublokator ma prawo przystąpienia do sporu w charakterze interwenjenta ubocznego po stronie lokatora (por. art. 80 K. P. C.). W związku z tą zmianą powstaje wątpliwość, czy wyrok będzie wykonalny przeciwko sublokatorowi, jeśli ten nie przystąpi do sporu, a przeto nie będzie wymieniony w sentencji wyroku eksmisyjnego, zapozwanie zaś sublokatora łącznie z lokatorem jako sprzeczne z ustawą będzie groziło zasądzeniem od powoda na rzecz sublokatora kosztów procesu w myśl art. 103 K. P. C., jeśli ten przy pierwszej czynności procesowej uzna roszczenie pozwu. W przypadku powyższym istotnie nie będzie możliwe wymienienie w wyroku eksmisyjnym osoby sublokatora, a sąd będzie musiał ograniczyć się do ogólnej formuły o wyeksmitowaniu lokatora „wraz ze wszystkiemi osobami, prawa jego reprezentującemi"; skoro bowiem sublokator nie weźmie udziału w sprawie, to nie będzie miał uprawnień strony w postępowaniu spornem, wymienienie zaś go w wyroku eksmisyjnym musiałoby w konsekwencji pociągnąć przyznanie mu uprawnień strony w procesie, a w szczególności do wniesienia skargi apelacyjnej i innych środków odwoławczych.

Kwestja, czy dany sublokator podlega wyeksmitowaniu wraz z lokatorem i jego domownikami — podlega rozstrzygnięciu w postępowaniu egzekucyjnem. A więc na podstawie tytułu wykonawczego z pomienioną ogólną formułą eksmisyjną komornik winien wezwać (art. 817 K. P. C.) do opróżnienia lokalu w stosownym terminie wszystkie osoby w lokalu tym zamieszkałe. Wobec tego, że według K. P. C. komornik jest nietylko władzą wykonawczą w postępowaniu egzekucyjnem, lecz również decydującą, sublokator może żądać od komornika umorzenia przeciw niemu postępowania egzekucyjnego, a to zgłaszając zarzut, że wbrew art. 13 ustawy o ochr. lok. w brzmieniu noweli nie został zawiadomiony o pozwie eksmisyjnym przeciwko lokatorowi. Wówczas w myśl art. 561 § 3 w związku z art. 561 § 1 p. 4 K. P. C. komornik powinien zawiesić prowadzone przeciw sublokatorowi postępowanie eksmisyjne, jednocześnie w myśl art. 510 K. P. C. zażądać od wierzyciela egzekwującego dowodu na stwierdzenie bezpodstawności zarzutu sublokatora, a następnie — po upływie wyznaczonego w tym celu terminu — wydać postanowienie w kwestji umorzenia postępowania egz. przeciwko danemu sublokatorowi. Analogiczny tryb postępowania, w szczególności co do złożenia dowodu zawiadomienia sublokatora o procesie eksmisyjnym, komornik zastosuje z urzędu (art. 561 § 2 K. P. C.), skoro z wyjaśnień samego wynajmującego poweźmie wiadomość o zamieszkaniu podnajemcy w danym lokalu.

Konstanty Apołłow.

Na marginesie art. 7 K. P. C.

Art. 7 *K. P. C.* w § 1 opiewa, że „ustalenia zapadłego w postępowaniu karnem prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa obowiązuje sąd cywilny", w § 2 zaś, że „ustalenia te jednak mogą być przed sądem cywilnym obalane, gdy sprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej osoby, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane, bądź osoby, która nie broniła się w postępowaniu karnem". Zachodzi obecnie pytanie, jak uzgodnić postanowienia art. 7 *K. P. C.*, które mówią o ustaleniach prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa przez osobę, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane, z naczelną zasadą skargowości, obowiązującą w postępowaniu karnem i wyrażoną tak stanowczo w art. 2 *K. P. K.*, według której sąd wszczyna postępowanie karne jedynie na żądanie (na skutek aktu oskarżenia, skargi) uprawnionego oskarżyciela. Wobec wspomnianej zasady skargowości jasnem jest, że nie można mówić o „ustaleniach prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa przez osobę, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane". Oskarżenie stanowi przecież podstawę do wszczęcia postępowania przed sądem karnym i bez tego oskarżenia sąd nietylko że nie wszczyna postępowania karnego, lecz wszczęte umarza (art. 3 *K. P. K.*) i w żadnym razie do skazania osoby nie dochodzi. Ustalenia prawomocnego wyroku skazującego, o których wspomina art. 7 *K. P. C.*, nie mogą zatem istnieć względem osoby, przeciwko której nie wniesiono w postępowaniu karnem oskarżenia i przeto za bezprzedmiotowe należy uznać „obalanie tych ustaleń przed sądem cywilnym, gdy sprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej tejże osoby". W związku z tem uważam, że nie zmieniłaby się w niczem istota art. 7 *K. P. C.*, gdyby usunięto z niego w § 2 wyrazy „przeciwko której oskarżenie nie było skierowane, bądź...".

Stanisław Godlewski.

Art. 129 K. K. w związku z art. 775 § 2 K. P. C. i art. 251 K. K.

Prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem w art. 775 *K. P. C.* uprawnia sąd do upoważnienia zarządcy przymusowego do objecia zarządu bez udziału komornika sądowego. Odnosi się to również w myśl art. 862 § 2 *K. P. C.* do objęcia sekwestru przez zarządcę w postępowaniu zabezpieczającem w sprawach o prawo własności lub o inne prawo rzeczowe. Jest rzeczą oczywistą, że sąd upoważni zarządcę do samodzielnego objęcia zarządu tylko wtedy, gdy ma pełną podstawę do przypuszczenia, że czynność ta ze strony dłużnika nie napotka na opór. Niemniej są możliwe wypadki oporu nawet przy bardzo ostrożnem korzystaniu przez sąd z uprawnienia, wynikającego z art. 775 § 2 *K. P. C.*. Nasuwa się zatem pytanie, czy w przypadku oporu ze strony dłużnika przeciwko objęciu zarządu przez zarządcę, występującego bez pomocy komornika sądowego, odpowiedzialność stawiającego opór dłużnika będzie się kształtowała na zasadach art. 129 *K. K.*, czy też na zasadach łagodniejszego przepisu art. 251 *K. K.* Rozstrzygnięcie kwestji jest tembardziej istotne, że w pierwszym wypadku zachodzi właściwość sądu okręgowego, w drugim sądu grodzkiego. Zagadnienie nie posiada bynajmniej charakteru czysto teoretycznego, gdyż stan faktyczny, o którym mowa, w praktyce jest możliwy, zdarza się, a pozatem szkoda, wynikająca z niedopuszczenia zarządcy do objęcia zarządu, może być niekiedy niepowetowana dla wierzyciela, np. w przypadku, gdy dłużnik rozporządza w chwili udaremnienia objęcia zarządu kapitałami, które zbędzie do czasu zniewolenia go przez komornika sądowego do oddania zarządu. Wprawdzie może zajść w takim przypadku odpowiedzialność z art. 282 *K. K.*, niekiedy z art. 275, 276 lub 277 *K. K.* Niezawsze wszakże zajdą warunki odpowiedzialności z tych artykułów, a wtedy poniesie dłużnik odpowiedzialność wyłącznie za stawiany opór. Inny przykład: dłużnik, nie dopuściwszy zarządcy, zawiera umowy, które udaremniają egzekucję, jednak nie stanowią występku z art. 277 *K. K.* Jedyną obroną dla dłużnika może być wtedy akcja pauljańska; pomijając jednak, że może ona nie dać mu realnych korzyści, powaga sądu ucierpi.

Brzmienie art. 129 *K. K.* przemawiałoby za tem, aby przepis ten odnieść, jako do przedmiotu czynu, wyłącznie do urzędnika i osoby, przybranej do pomocy przez urzędnika. Zarządca przymusowy zaś nie jest ani urzędnikiem, ani osobą przez urzędnika do pomocy przybraną. Interpretacja gramatyczna prowadzi więc do wniosku, że w omawianym przypadku poniesie stawiający opór dłużnik odpowiedzialność tylko za zmuszenie zarządcy do zaniechania objęcia zarządu, t. j. z art. 251 *K. K.* Interpretacja logiczna prowadzi do innych wniosków. Stający w obronie urzędnika i osoby do jego pomocy przybranej art. 129 § 1 *K. K.* ma przecież na celu nietylko ochronę urzędnika i osoby pomagającej mu w czynności, lecz — i to przedewszystkiem — zmierza do ochrony samej czynności urzędowej, a temsamem do ochrony powagi władzy państwowej lub samorządowej, nakazującej wykonanie odnośnej czynności. Jakkolwiek więc zarządca przymusowy nie pozostaje w żadnym stosunku do władzy sądowej, a także, uwzględniając literalne brzmienie art. 129 § 1 *K. K.*, nie został przybrany do pomocy osobie, pozostającej w stosunku służbowym wobec sądu, to jednak wykonywa on czynność, wynikającą z imperium władzy, zatem czynność urzędową, która w myśl art. 129 *K. K.* doznaje ochrony prawnej. Ten argument, wypływający z rozważania celu przepisu prawnego, przemawia za pociągnięciem stanu faktycznego, o którym mowa, pod art. 129 § 1 *K. K.*

Jeśli chodzi o wskazówki, któreby upoważniały do rozszerzającej interpretacji pojęcia urzędnika z art. 129 *K. K.*, to nie zawierają ich ani intepretacyjny przepis art. 91 § 5 *K. K.*, ani też motywy ustawodawcze, które pomijają interesujące nas zagadnienie. Gdyby natomiast uwzględnić przepis art. 292 *K. K.*, również o charakterze interpretacyjnym, należałoby rozstrzygnąć kwestję w ten sposób, iż w omawianym przypadku ma zastosowanie art. 129 § 1 *K. K.*; art. 292 *K. K.* mówi bowiem nietylko o urzędnikach t. j. osobach w służbie Państwa lub samorządu, ale także o osobach „wykonywających zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego". Nie ulega wątpliwości, że do tej kategorji należy zarządca przymusowy. Powstaje atoli pytanie, czy można posługiwać się art. 292 *K. K.* przy interpretacji art. 129 *K. K.*, urzędnik bowiem z art. 292 *K. K.* jest podmiotem przestępstwa, natomiast urzędnik z art. 129 *K. K.* przedmiotem przestępstwa. Niemniej Sąd Najwyższy widocznie posługuje się przepisem art. 292 *K. K.* przy interpretacji art. 129 *K. K.*, jak to wynika z orzeczenia z 20.XI. 1932 r. Nr. 3 K. 948/33. I rzeczywiście nic nie przeszkadza tego rodzaju interpretacji, albowiem przepisy rozdziałów XXI i XLI *K. K.* pozostają w ścisłym związku ze sobą. Rozdział XLI stanowi niejako ekwiwalent ze strony urzędnika za ochronę prawną, której doznaje z mocy rozdziału XXI-go. Jeżeli więc zarządca przymusowy odpowiada za przestępstwa, których dopuszcza się w związku z zarządem, jak

urzędnik, to brak podstaw logicznych do pozbawienia go ochrony prawnej, służącej urzędnikowi przy wykonywaniu służby. Jeżeli naruszenie obowiązku przez zarządcę ma być surowiej karane, ileże zarząd przymusowy leży w zakresie działania władzy sądowej, trudno uzasadnić, dlaczegoby prawo nie miało brać pod szczególną opiekę czynności, prawnie przez niego przedsiębranych. I to jest drugi argument, przemawiający za zajętem przez nas stanowiskiem.

Sąd Najwyższy — zdaje się — nie rozstrzygnął tej kwestji w sposób stanowczy. Że dopuszcza rozszerzającą interpretację, to wynika z orzeczenia z dnia 26.VI. 1933 r. Nr. 3 K. 466/33 do art. 128 *K. K.*, wyjaśniającego, że pod ochroną tego przepisu pozostają również instytucje prawa publicznego, jak np. ubezpieczalnie społeczne, do czego nie prowadzi gramatyczna wykładnia art. 128 *K. K.* Orzeczenie z dnia 17.XII. 1934 r. Nr. 2 K. 1283/34 zdaje się potwierdzać nasze stanowisko, skoro Sąd Najwyższy uznaje, iż urzędnikiem w rozumieniu *K. K.* jest każdy, kto w imieniu władzy publicznej spełnia czynność, zastrzeżoną w myśl obowiązujących przepisów tej władzy. Sprzeczne jest z orzeczeniem tem powołane już wyżej orzeczenie Nr. 3 K. 948/33, zaprzeczające, by osoby, nie będące urzędnikami w rozumieniu *K. K.*, choć wymienione w art. 292 *K. K.*, jako nieobjęte definicją urzędnika, korzystały z ochrony prawnej z art. 129 — 132 *K. K.*, zastrzegające wszakże, że nie odnosi się to do osób, przybranych do pomocy urzędnikowi. Ponieważ zarządca, obejmujący bez udziału komornika zarząd, niewątpliwie nie wykonywa czynności pomocniczej, tak jak rozumieją to komentatorzy *K. K.*, i jak to wynika z motywów ustawodawczych, należałoby w myśl tego orzeczenia odmówić zarządcy ochrony z art. 129 § 1 *K. K.* Ze względów, wskazanych powyżej, wydaje się to niesłuszne. Raczej przemawia do przekonania późniejsza, rozszerzająca wykładnia, przyjęta przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 2 K. 1283/34. W konkluzji dochodzimy do wniosku, że działający bez udziału komornika zarządca przymusowy z art. 775 i 862 § *K. P. C.* doznaje ochrony prawnej z art. 129 *K. K.* Odnosi się to także do ochrony, wynikającej dla niego z art. 128, 130, 131, 132, 133, 134 i 135 *K. K.* *Władysław Jan Medyński.*

Ś. P. DR. KAROL HAMERSKI

W dniu 26 listopada 1935 r. zmarł w Katowicach ś. p. Dr. Karol Hamerski, sędzia Sądu Apelacyjnego w Katowicach, przeżywszy lat 42. Studja gimnazjalne i uniwersyteckie ukończył chlubnie we Lwowie, a zamierzając poświęcić się służbie sądowej, wstąpił w dniu 23 listopada 1917 r. na aplikację sądową we Lwowie. W czasie walk o Lwów w roku 1818 ś. p. Dr. Karol Hamerski zgłosił się natychmiast do tworzącego się wojska polskiego, biorąc udział w walkach początkowo na terenie zajętego miasta, a potem w dalszych bojach o uwolnienie Wschodniej Małopolski. Służbę wojskową zakończył w stopniu porucznika rezerwy, ozdobiony odznaką pamiątkową „Orlęta" za dzielność w obronie Kresów Wschodnich. W czerwcu 1922 r. powrócił do przerwanej służby sądowej. W roku 1923 mianowany został sędzią zapasowym w Winnikach pod Lwowem, gdzie przebył do roku 1926. W dniu 30 kwietnia tego roku powołany został do Ministerstwa Sprawiedliwości. Mianowany w roku 1927 sędzią Sądu Okręgowego w Katowicach, pełnił nadal służbę w Ministerstwie Sprawiedliwości. Dnia 3 lutego 1931 r. objął swe obowiązki sędziego Sądu Okręgowego w Katowicach, gdzie w dniu 29 kwietnia 1934 został mianowany sędzią Sądu Apelacyjnego.

Poza zajęciami sędziowskiemi ś. p. Hamerski prowadził wykłady prawa cywilnego w Szkole Handlowej w Katowicach, dzieląc się swemi rozległemi wiadomościami prawnemi, popartemi wieloletnią praktyką sądową, oraz znajomością życia z licznem gronem swych słuchaczów.

Ś. p. Dr. Karol Hamerski był sędzią, patrzącym głęboko na zjawiska życiowe, dążącym zawsze do tego, aby wyroki, wydawane przez niego, od-

powiadały nietylko formalnym wymogom prawa, lecz aby uwzględniały równocześnie warunki życia i słuszności. Odznaczał się umysłem żywym, pełnym inicjatywy, interesując się wszelkiemi zagadnieniami społecznemi. Mimo nawału pracy zawodowej, brał żywy udział w życiu społecznem, będąc przedewszystkiem czynnym członkiem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, gdzie piastował godność członka Zarządu Oddziału Śląskiego. Na tem stanowisku starał się wybitnie o rozwój i podniesienie życia koleżeńskiego.

W Zmarłym utraciliśmy Kolegę, oddanego całą duszą swym obowiązkom zawodowym a Jego śmierć przedwczesna wzbudziła wśród nas wszystkich głęboki smutek i żal serdeczny.

W obrzędzie pogrzebowym, który odbył się w dniu 28 listopada 1935 r. we Lwowie, oprócz licznych rzesz Kolegów ze Lwowa, wzięła też udział delegacja sędziów katowickich.

Cześć Jego Pamięci! **Koło Katowickie.**

Ś. P.
KAJETAN BOJARSKI

W dniu 18 grudnia 1935 r. nadeszła do Poznania smutna wiadomość, że w Krynicy, w swojej willi „Echo", zmarł ś. p. Kajetan Bojarski, em. wiceprezes Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Ś. p. Kajetan Bojarski, pochodzący ze znanej rodziny lwowskiej, urodził się we Lwowie dnia 11 lipca 1873 r. Po ukończeniu studjów prawniczych na Uniwersytecie Jana Kazimierza i po złożeniu egzaminu sędziowskiego pełnił czynności sędziego grodzkiego, a następnie sędziego okręgowego w Budzanowie, Rudkach i Samborze.

Gdy po skończonej wojnie światowej i oswobodzeniu Wielkopolski od zaborcy pruskiego sądownictwo wielkopolskie znalazło się w nader trudnem położeniu spowodu braku prawników, którzyby mogli zająć opróżnione przez sędziów niemieckich stanowiska, podążył ś. p. Bojarski ochotnie do zachodniej dzielnicy Rzeczypospolitej i 9 października 1919 r. objął stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a z dniem 1 stycznia 1920 r. mianowany został dyrektorem Sądu Okręgowego w Poznaniu. W dniu 30 września 1932 r. przeszedł jako wiceprezes Sądu Okręgowego w Poznaniu w zasłużony stan spoczynku. Wybitny znawca prawa karnego, gorący patrjota, obdarzony dużemi zaletami umysłu i serca ś. p. Kajetan Bojarski oddał nieocenione usługi na polu wychowania młodego pokolenia prawniczego na Zachodnich Ziemiach Polski.

Lecz nie zasklepiał się ś. p. Bojarski jedynie w aktach sądowych. Posiadając z natury nadzwyczaj piękny głos, umilał swoim śpiewem wszystkie uroczystości sądowe. Nazwisko jego jest nierozerwalnie związane z pieśniarstwem wielkopolskiem. On to założył w Poznaniu chór męski „Echo", którego przez długie lata był prezesem. Po przejściu na emeryturę przeniósł się do Krynicy, gdzie w krótkim czasie zorganizował piękny chór kościelny znany wszystkim tym, którzy w ostatnich latach przebywali w tem uzdrowisku.

Nieubłagana śmierć przerwała przedwcześnie pasmo pracowitego życia.

Cześć Jego świetlanej pamięci! **St. G.**

Kolejne zadania sądownictwa sowieckiego

Prokurator naczelny Związku sowieckiego Wyszynskij zamieścił artykuł pod tym nagłówkiem w organie prokuratury sowieckiej „Za socialisticzeskuju zakonność”, który stanowi streszczenie obszernego referatu, wygłoszonego przez autora na wszechukraińskiej konferencji sądowników sowieckich.

Jest to właściwie olbrzymi akt oskarżenia, skierowany pod adresem swych współpracowników. Przedewszystkiem Wyszynskij, biorąc pod uwagę fakt posiadania przez 60% sądowników sowieckich niższego wykształcenia, wyraził niezadowolenie z tego poziomu. „Gdy słyszę liczby, stwierdzające poziom wykształcenia prawniczego naszych prawników, jestem nieco zażenowany” mówi Wyszynskij i w celu osłodzenia gorzkiej prawdy dodaje, że samo wykształcenie niczego jeszcze nie dowodzi, gdyż wielkie znaczenie ma też i rutyna, praktyka. „Myśmy nie doceniali wykształcenia prawniczego, pogardzali niem, — jakąś tam nauką prawa: sądziliśmy, że nauka ta już jest zlikwidowana wraz z wydziałami prawnemi oraz innemi przeżytkami burżuazyjnemi“. Należy przypuszczać, że pogląd ten wypowiedziany został przez autora pod adresem byłego zwierzchnika, narkomjusta Krylenki, który wyraźnie pogardzał nauką prawa, o czem kilkakrotnie już wspominałem w sprawozdaniach. Obecnie w związku z likwidacją „czystego komunizmu” Wyszynskij wyraźnie żąda od swych współpracowników wyższego wykształcenia prawniczego oraz „wysokiego intelektualnego rozwoju, ażeby móc należycie stosować to albo inne prawo, tę albo inną karę”. Zarazem niepokoi go myśl, że żądania tego rodzaju mogą spowodować „polowanie na dyplomy” i spaczenie typu sądownika sowieckiego, więc radzi on walczyć nietylko o ilość dyplomowanych sądowników w Sowietach, lecz i o ich jakość. Coprawda działacze Temidy Sowieckiej w głębi duszy marzą nietylko o wewnętrznej lecz i zewnętrznej stronie pracy. Właśnie w czasie wygłaszania referatu, gdy Wyszynskij oświadczył, że Sowietom nie jest potrzebny urzędnik w mundurze lecz sędzia i że Sowiety mają już sporo tych „ludzi w mundurach’”, pewien dygnitarz, obecny na sali, z zaciekawieniem zapytał, kiedy te mundury będą wprowadzone i otrzymał od mówcy nieoczekiwaną reprymendę w postaci dowcipu, „że nie należy o to głośno pytać, bo, jeżeli o nas obecnie mówią, że jesteśmy wprost durnie, to następnie będą mówili, że jesteśmy durniami formalnymi (formiennymi durakami)” za co autor tej gry słów otrzymał brawa i oklaski. Charakterystyczną jest wszakże dla państwa sowieckiego ta tęsknota za mundurem.

Następnie Wyszynskij podkreślił inną wadę, która trapi sądownictwo sowieckie, a mianowicie zbyt wielkie rozszerzenie zakresu swej pracy. Należy nadmienić, że obecny sądownik sowiecki nie poświęca się tylko swojej ściśle prawniczej pracy, lecz musi się zajmować całkiem obcemi zadaniami, pilnując z ramienia swego stanowiska najrozmaitszych dziedzin przemysłu i gospodarstwa sowieckiego, co często sprowadza gorliwszych sądowników sowieckich z toru prawniczego na tory gospodarcze, z fatalnym oczywiście skutkiem dla obu dziedzin. Wyszynskij twierdzi, że dopóki sędzia sowiecki nie będzie czuł się sędzią, prokurator zaś prokuratorem, lecz jakimś „dodatkiem gospodarczym”, nie może być mowy o należytym poziomie pracy. Doszło, zdaniem mówcy, do tego, że prawnicy sowieccy, w odróżnieniu od lekarzy, inżynierów i t. p. nie mają własnego oblicza, gdyż na swych zebraniach nie umieją nawet mówić językiem prawniczym. Należy przyznać, że tego rodzaju zarzut można skierować też i pod adresem samego referenta, gdyż jego referat nie odznacza się również „głębokością“, lecz można to wytłumaczyć poziomem jego słuchaczy.

Mówca uznał następnie istnienie materjalnych braków w dziedzinie pracy sądowej: fatalnie niskie uposażenie, brak środków lokomocji, należytych lokali, opału, oświetlenia, i oświadczył, że czyni się pewne kroki w celu polepszenia tego stanu rzeczy, mimo że sądy i prokuratury jeszcze pozostają nadal w sytuacji kopciuszków i że dotychczas nie posiadają elementarnych warunków pracy. Winę ponoszą poczęści też i sądownicy sowieccy, gdyż brak autorytetu i mało wydajna ich praca nie mogą spowodować należytego szacunku do sędziego ze strony administracji. Sędziowie i prokuratorzy sowieccy dotychczas nie mogą zrozumieć, że nie chodzi o zasądzenie większej ilości osób, lecz o skazanie właśnie tych, którzy są winni i tem przyczynić się do utrwalenia przekonania o słuszności wyroku. Stawianie spraw „za wszelką cenę” oraz wymuszania na sądach wyroków skazujących w tych sprawach jest, zdaniem mówcy, nie przekonywające i tego rodzaju wyroki nie mogą mieć żadnej ceny, żadnego znaczenia. „Trzeba ażeby każdy wyrok przekonywał, ażeby po wysłuchaniu go każdy pochylił przed nim czoło, jak przed wolą samego państwa sowieckiego“. Osiągnąć to można jedynie zapomocą ścisłego stosowania prawa zarówno materjalnego, jak i formalnego, „jeżeli się mówi, że odpis aktu oskarżenia doręcza się oskarżonemu na trzy dni przed rozprawą, odpis winien być doręczony w tym terminie, jeżeli ustawa żąda oka-

zania mu śledztwa, trzeba je okazać". Nie należy przedstawiać procesualnego prawa karnego w świetle „rozprawiania się z elementami niebezpiecznemi dla społeczności sowieckiej", jak to twierdził w 1927 roku „trockista" Starosielskij, proponujący wyjęcie z pod właściwości powszechnych sądów sowieckich wszelkich spraw, dotyczących elementów burżuazyjnych. Teza o podwójnych torach procesu karnego — jednym dla mas pracujących, drugim dla wrogów klasowych — jest, zdaniem mówcy, bezsensowna i nawet niebezpieczna w obecnych warunkach budownictwa socjalistycznego, wymagających zmobilizowania uwagi społeczeństwa sowieckiego w dziedzinie walki klasowej. Ta walka nie daje dotychczas spokoju działaczom sowieckim, gdyż „wróg wewnętrzny" szerzy spustoszenia nawet we własnych szeregach komunistycznych. Wyszynskij między innemi z oburzeniem piętnuje „szowinistyczną" pracę ukraińskich sowieckich prawników, którzy (horribile dictu!) próbowali przemycić terminologję Statutu Litewskiego do kodeksów sowieckich. Mówca poświęcił parę ciekawych zdań wspomnieniom o tej pracy za czasów narkomjusta ukraińskiej republiki sowieckiej Skrypnika, z których dowiadujemy się, że Skrypnik tolerował istnienie nacjonalistycznej czyli kontrrewolucyjnej organizacji, której celem było oderwanie republiki ukraińskiej od innych republik Związku. W organizacji tej brała udział znaczna liczba ukraińskich sądowników sowieckich. Charakterystycznem jest, że sądownictwo ukraińskie, które dość ozięble ustosunkowało się do władzy centralnej, nie cieszy się zaufaniem tej władzy, na dowód czego przytoczyć można z referatu Wyszyńskiego fakt następujący: w ukraińskiem mieście Hulaj-Pole istniała nacjonalistycznie sabotażowa organizacja, która sprytnie wymykała się z rąk sprawiedliwości sowieckiej, a gdy tą sprawą zainteresowała się prokuratura centralna i spowodowała wszczęcie i wytoczenie procesu, na zapytanie tej prokuratury o wyniku sprawy prokurator republiki ukraińskiej nadał telegram, ukrywający prawdziwą treść wyroku, i dopiero specjalnie delegowany w tym celu z Moskwy prokurator wyjaśnił właściwy stan rzeczy i spowodował „należyte postawienie sprawy". W związku z tem „wierzchołek" sądownictwa ukraińskiego został zrusyfikowany.

Wreszcie Wyszynskij poruszył — bardzo ostrożnie i ogólnikowo — stosunek organów administracji sowieckiej do swego sądownictwa. Mówca porównał to obrazowo: „stosunek pewnego odłamu administracji sowieckiej do prokuratury sowieckiej jest ten sam, co stosunek pewnej części prokuratury do członków kolegjum obrońców" (adwokatów sowieckich). Ten ostatni stosunek Wyszynskij przedstawił bardzo jaskrawo; prokurator nie znosi „wtrącania się" obrońcy, patrząc na obrońcę jak na niewykrytego jeszcze przestępcę: „jeden zbrodniarz siedzi na ławie oskarżonych, drugi, niczem nie różniący się od pierwszego — jeszcze nie siedzi, lecz broni pierwszego". Wyszynskij zaznacza, że kolegjum obrońców nie stoi na wysokości zadania wobec braku dostatecznego „nawarstwienia komunistycznego" w jego szeregach, lecz jest to poniekąd winą samych prawników-komunistów, którzy nie chcą brać udziału w tej instytucji, wobec czego mówca nawołuje do wstępowania w szeregi tego kolegjum, gdyż państwo sowieckie jest zainteresowane w słusznem i sprawiedliwem rozpoznaniu sprawy, żaden zaś sędzia nie będzie mógł się obejść bez pomocy zarówno prokuratora jak i obrońcy. Nie uznawać tej zasady, kończy swe wywody Wyszynskij, znaczy wprost nie widzieć i nie znać życia, cofać się w mroki średniowiecza, do form procesu inkwizycyjnego, prowadzonego bez udziału prokuratury i obrony. *R. S.*

Zastosowanie nauki o grupach krwi w sądownictwie

Nigdy nie można zbyt dobitnie podnosić znaczenia nauk pomocniczych w praktyce sądowej. Jakkolwiek pisano już wiele o tem, przekonanie o konieczności zaznajamiania się z temi naukami nie stało się jeszcze dość powszechne. A przecież nauki te, poznane choćby w takim stopniu, jak to jest możliwe dla kogoś, nierozporządzającego dostatecznem przygotowaniem specjalnem, są w praktyce sędziego, prokuratora i adwokata niezbędne, gdyż tylko dzięki nabyciu elementarnych wiadomości specjalnych może być mowa o uniezależnieniu się od biegłego, albo choćby ograniczeniu jego zadań do wymagań poszczególnych kodeksów proceduralnych. Sędzia, orjentujący się choćby pobieżnie w medycynie sądowej, buchalterji i t. p., może spełnić właściwie swoje zadanie, t. j. kierować czynnościami biegłych, a nadto, jako prawnik, spowodować ich do pogłębienia kwestyj, przedstawiających szczególne znaczenie prawne.

W dziedzinie medycyny sądowej nauka o grupach krwi zdobywa coraz donioślejsze znaczenie, stając się niezmiernie pomocną zarówno w wymiarze sprawiedliwości karnej (ustalanie śladów przestępstwa, stwierdzanie osoby sprawcy), jak i cywilnej (dochodzenie ojcostwa). Wyszła niedawno z pod prasy broszurka *Dra Bolesława Popielskiego* p. t. „Zastosowania praktyczne nauki o grupach krwi", będącą odbitką pracy,

zamieszczonej w „Praktyce Lekarskiej“, dodatku do „Polskiej Gazety Lekarskiej“, wprowadza w zasadnicze wiadomości tej nauki. Dzięki łatwemu i zrozumiałemu nawet dla laika w dziedzinie medycyny ujęciu powinna zainteresować każdego sądownika.

Podział grup krwi na powszechnie znane grupy A, B, AB, O (zero) opiera się na zjawisku izoaglutynacji [1]) t. j. zlepianiu się ze sobą elementów komórkowych, jak np. krwinek, znajdujących się w krwi jednego osobnika pod wpływem działania odpowiednich przeciwciał, zawartych w surowicy krwi innego osobnika [2]). Stwierdzono, że krew ludzka ulega izo - aglutynacji w sposób niejednakowy, mianowicie, że krwinki pewnych grup ludzi ulegają izo - aglutynacji pod wpływem surowic niektórych innych ludzi (grupa A), krwinki innych ludzi ulegają izo - aglutynacji tylko pod wpływem surowic ludzi, posiadających surowice grupy A (grupa B), krwinki trzeciej grupy ludzi ulegają izo - aglutynacji pod wpływem surowicy wszystkich innych ludzi (grupa AB), wreszcie krwinki ostatniej grupy ludzi nie ulegają wogóle izo - aglutynacji pod wpływem surowic ludzkich (grupa O). Izo - aglutynacja zasadniczo jest widoczna gołem okiem i objawia się pod postacią drobnych grudek w krwi zmieszanej z surowicą innego osobnika. W niektórych wypadkach można aglutynację stwierdzić tylko pod mikroskopem. Ostatnio przyjmuje się w nauce nowy podział grup, a mianowicie na grupy M, N, MN, niezależnie od układu na grupy A, B, AB i O, przyczem ustalanie przynależności krwi do poszczególnych grup opiera się także na aglutynacji, jednak pod wpływem surowic, otrzymanych z krwi królików w szczególny sposób (a zatem występuje tu zjawisko h e t e r o - aglutynacji), wymagający utrzymywania doskonale wyposażonych laboratorjów i znacznej ilości zwierząt doświadczalnych, wobec czego operowanie tym układem (Landsteinera i Lewinego) jest możliwe tylko w nielicznych pracowniach naukowych. Rzecz jasna, że ograniczamy się w niniejszych uwagach do przytoczenia najbardziej podstawowych zasad, zaczerpniętych z pracy dra Popielskiego.

W medycynie sądowej znalazła nauka o grupach krwi dwa zastosowania, a to w identyfikacji krwi i w dochodzeniu ojcostwa. Badanie śladów podejrzanych o obecność krwi zdąża zazwyczaj do ustalenia: czy badany ślad wogóle zawiera krew, do jakiego gatunku znaleziona krew należy (ludzkiej czy zwierzęcej), a jeśli jest krwią ludzką, to do jakiej grupy należy. W procesie karnym ustalenie tych okoliczności ma niekiedy bardzo ważne znaczenie, wprawdzie nie zupełnego dowodu, jednak poszlaki zarówno obciążającej, jak i odciążającej. W praktyce oznaczanie grup krwi w plamach krwawych jest niezmiernie trudne, zwłaszcza w dawnych śladach krwi. Niemniej nauka doszła już także do pozytywnych wyników w przypadkach ustalania przynależności grupowej krwi, znajdujących się w śladach wypranych i t. d., o czem traktuje oddzielna, już bardziej specjalnego charakteru praca Dra Popielskiego, zamieszczona w Czasopiśmie Sądowo-Lekarskiem Nr. 2 z 1934 r. Mimo tych zdobyczy nauki jest rzeczą bardzo pożądaną w tych wypadkach, gdy to jest tylko możliwe, przekazywać laboratorjum jak najświeższe ślady krwi. Im świeższe bowiem są te ślady, tem większe jest prawdopodobieństwo uzyskania pozytywnych wyników badania. Pamiętać należy także, by dostarczać laboratorjom możliwie wielką ilość śladów, albowiem pojedyncze, drobne plamki krwi zwykle nie nadają się do badań grupowych, także należy zabezpieczone w dochodzeniu lub śledztwie przedmioty, noszące ślady krwi, chronić przed działaniem słońca i innych wpływów zewnętrznych.

W dziedzinie dochodzenia ojcostwa są badania grupowe krwi jedynym dotychczas pewnym sposobem, pozwalającym na wykluczenie w pewnej ilości przypadków ojcostwa mężczyzny. Orzeczenia te opierają się na ustaleniu na podstawie licznych obserwacyj z zakresu nauki o dziedziczności, że krew grup A i B nie może pojawiać się u dzieci, jeżeli jej nie było u rodziców, jednak grupy te mogą się nie pojawić u dzieci, choćby u rodziców były obecne, a wreszcie, że rodzice, należąc do grupy O, nie mogą mieć dziecka grupy AB, a rodzice grupy AB nie mogą mieć dziecka grupy O. Podobnie w układzie grupowym „MN“ stwierdzono, że cechy M i N nie mogą się pojawiać u dzieci, jeżeli ich nie było u rodziców. Badania, oparte na układzie „MN“, są skuteczniejsze od badań opartych tylko na układzie klasycznym Landsteinera (A, B, AB, O), albowiem obliczono, że odsetek możliwości wykluczenia ojcostwa w wypadkach niesłusznego posądzenia w układzie klasycznym wynosi 15%, zaś w badaniach uwzględniających zarówno system klasyczny, jak i system „MN“ oraz podział na pod-

---

1) Izo — aglutynacja oznacza zlepianie się krwinek pod wpływem surowic tego samego gatunku (np. ludzkich krwinek pod wpływem ludzkich surowic); odróżnić należy ją od hetero — aglutynacji, polegającej na zlepianiu się krwinek pod wpływem surowic innych gatunków (zwierzęcych).

2) Krew składa się z części stałych t. j. elementów morfatycznych, do których należą ciałka czerwone (krwinki) i ciałka białe oraz z części płynnej, zwanej surowicą. Przez wirowanie można oddzielić krwinki od surowicy.

grupy, odsetek ten dochodzi do 35%. W ten sposób w niektórych przypadkach dzięki badaniom grupowym krwi jesteśmy w stanie z całą pewnością wykluczać ojcostwo niesłusznie o to posądzonych mężczyzn. Dowodu na stwierdzenie pozytywne ojcostwa przeprowadzić nie można. Niemniej i ten wynik jest już w praktyce sądowej niezmiernie doniosły. Krew do badania grupowego w zastosowaniu do wykluczenia ojcostwa pobiera się jak krew na odczyn Wassermana. Potrzebne jest pobranie do jałowej próbówki kilku centymetrów sześciennych krwi, przyczem główny nacisk należy kłaść na to, by zachowano jałowość pobrania krwi i by pobrana krew została jaknajszybciej przesłana do pracowni. Gdyby, co w naszych warunkach nie powinno zdarzać się, przesłanie próbówki z pobraną krwią miało trwać czas dłuższy, zaleca się, zwłaszcza w porze letniej, dodać do pobranej krwi nieco słabego roztworu formaliny w stosunku 10%.

Pracę Dra Popielskiego należy jaknajgoręcej polecić wszystkim sądownikom, którzy zdają sobie sprawę z konieczności posiadania choćby elementarnych wiadomości z dziedziny nauki o grupach krwi, będącej walnym środkiem pomocniczym w praktyce sądowej, karnej i cywilnej.

W. J. M.

Sądy i sędziowie w Stanach Zjedn. Amer. Półn.

Ściganie elementów przestępczych w Ameryce, a zwłaszcza t. zw. gangsterów, pośród nich porywaczy dzieci (kidnappers) i ostatnio odbyty proces Hauptmana wskazują, jak swoiste panują tam stosunki prawne i sądowe, skoro naprz. Lindbergh musiał uciec z Ameryki przed ich terorem, a to samo ma uczynić gwiazda filmowa Marlena Dietrich w obawie o życie swej córki jedynaczki; ten stan anarchji w pierwszym rzędzie przypisać należy słabej reakcji ze strony władz policyjnych, które też być może słusznie są pomawiane o pobłażanie gangsterom bądź ze względów obawy zemsty z ich strony bądź też z powodu przekupstwa; to ostatnie podejrzenie nie omija również i sądowników, wprawdzie tylko pojedyncze jednostki. Tak nieprawdopodobny dla europejskiego sądownictwa nawet cień podejrzenia o korupcję, jak również nie do pomyślenia możność powstrzymania wykonania prawomocnego wyroku sądowego przez władzę administracyjną, jak to ma miejsce w sprawie Hauptmana, każą domniemywać, iż ustrój sądowy amerykański, jak i postępowanie sądowe, różnią się bardzo od europejskiego i nie pozbawione są poważnych defektów.

Unaocznia to na łamach Nr. 12/1935 czasopisma związku sędziów i prokuratorów niemieckich „Deutsche Richterzeitung" (omówione na innem miejscu „Gł. Sąd.") w artykule o sędzi amerykańskim — dr. jur. Ella Drescher z Düsseldorfu, która materjał do tego tematu zaczerpnęła z własnych spostrzeżeń poczynionych w czasie pobytu w Ameryce i rozmów z sądownikami jak również i ze źródeł naukowych uczonych angielskich, w tej liczbie znanych czytelnikom „Głosu Sądownictwa" ze sprawozdań z Law Quarterly Review prof. Holdwortha i Goodharda oraz amerykańskich.

Jak zaznacza na wstępie autorka, w ustroju sądowym amerykańskim istnieje głęboka przepaść pomiędzy najniższym a najwyższym sądem, jakiej niema na kontynencie Europy ani w Anglji; przepaść ta jest wynikiem braku w Ameryce: jednolitego ustroju sądowego, tradycji prawniczej i niezależnego, dobrze wynagradzanego sądownictwa.

Zasadniczo dzieli się sądownictwo amerykańskie na stanowe i związkowe t. j. dla każdego z 48 stanów i odrębne dla wszystkich stanów. Najniższą instancją w poszczególnych stanach dla okręgów wiejskich są sędziowie pokoju (justice of the peace) bez prawniczego przygotowania, wybierani na 2 lata jak posłowie a więc przy pomocy aparatu partyjnego t. zw. „political machine" albo „political boss", które to nazwy wskazują na znane i w Europie „robione" wybory, uskuteczniane pod presją bądź władz rządowych, bądź dominujących partyj; sędziowie ci rozpatrują drobne sprawy cywilne i karne; wynagrodzenia żadnego (z wyjątkiem stanów Arizona, Kalifornja i in. w liczbie 5) nigdzie nie otrzymują i traktują swoje zajęcie jako wolny zawód, pobierając poszczególne od spraw i czynności opłaty, któremi się dzielą z urzędnikami oraz policją, a ponieważ sędziowie ci spełniają również czynności, dotyczące stanu cywilnego więc są zainteresowani w napływie klijentów, których też im policja oraz pośrednicy dostarczają. W większych miastach czynności sędziów pokoju spełniają sądy policyjne lub t. zw. magistralne (police or magistrate courts), których sędziowie pobierają stałe wynagrodzenie, w innych znów miastach istnieją sądy municypalne (municipal courts), oraz specjalne jak familijne (courts of domestic relations) lub ruchu (traffic courts); sądy najniższej instancji nie stosują postępowania protokólarnego, sprawy przeto załatwiają szybko „od ręki", w ciągu nieraz

kilku minut. Ogólną pierwszą instancję stanowią sądy t. zw. „County Courts“ lub „Courts of common pleas“, złożone z prawników — głównie członków Izby adwokatów; wybierani są, jak sędziowie najniższej instancji, w drodze wyborów poselskich na przeciąg lat 4, zależni więc są od wpływów przeważającej partji. Odrębność procedury w tych sądach polega na tem, iż sprawę prowadzi nie sędzia lecz strony, a więc w karnych prokurator i adwokat; oni wprowadzają sprawę, przesłuchują świadków, a sędzia biernie tylko czuwa nad zachowaniem reguł postępowania; w wypadku zawiłości sporu sprawa od jednostkowego sędziego, tak cywilna jak i karna, przechodzi do sądu przysięgłych, t. zw. „jury“, który całkowicie sprawę rozstrzyga, a sędzia tylko sporządza wyrok.

Drugą a zarazem najwyższą stanową instancją sądową jest sąd wyższy t. zw. „State Supreme Court“, składający się z 3 do 16 sędziów; niektóre stany w ilości 12 — mają jeszcze sądy pośrednie t. j. między I-ą a najwyższą instancją, składające się z 3 do 9 sędziów; tu i tam sędziowie są wybieralni, lecz na dłuższy okres niż w I-ej instancji; sądy te nie znają podziału na Izby lub wydziały; prowadzą postępowanie protokólarne; wyrokują najlepsi prawnicy.

Sądownictwo związkowe właściwe jest do spraw, zastrzeżonych przez konstytucję stanów jako ogólnych dla wszystkich stanów, a więc do spraw samej tej konstytucji, parlamentu, prawa morskiego, patentów, ochrony wynalazków i znaków, przestępstw monetarnych i t. p.; sądownictwo związkowe niższe stanowią sądy rejonowe (District courts), urzędujące w każdem większem mieście, instancją odwoławczą od nich są obwodowe sądy apelacyjne (Circuit courts of appeals) w liczbie 10 na całe państwo; zaś najwyższą instancją jest najwyższy sąd związkowy t. z. „Supreme Court of the United States“, który rozpatruje odwołania od sądów apelacyjnych, jak również i sprawy z wyższych sądów stanowych, o ile chodzi tam o kwestje konstytucyjne lub ustawy stanowej.

Sędziowie sądów związkowych są mianowani przez prezydenta Stanów Zjednoczonych za zgodą senatu dożywotnio; zazwyczaj należą oni do stronnictwa urzędującego prezydenta, odgrywając tam wydatniejszą rolę, lecz nie ulegają złym wpływom partyjnictwa; są oni we wszystkich instancjach wybitnymi prawnikami, dalekimi od przekupstwa. Tylko sędziowie sądów apelacyjnych i sądu najwyższego związkowego oraz wyższych sądów stanu New-Jork i Pensylwanja — urzędują w togach.

Władysław Nestorowicz.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Nr. 95 — z dnia 30 grudnia 1935 — *poz. 595 i 596* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 14 grudnia o włączeniu gminy Łomów do sądu grodzk. w Sandomierzu i z dn. 15 grudnia o ustaleniu ilości stanowisk notarjuszów i ich siedzib urzędowych — oba w mocy z dniem 1 stycznia 1936.

Nr. 96 — z dnia 31 grudnia 1935 (ostatni) — *poz. 611* — rozporządz. Min. Skarbu z dn. 21 grudnia, wprowadzające zmiany w rozporządz. tegoż Min. z dn. 11 grudnia 1934 (Dz. Ust. poz. 967) o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 1 — z dnia 3 stycznia 1936 — *poz. 1* — ustawa z dn. 2 stycznia 1936 o amnestji, dla upamiętnienia wejścia w życie ustawy konstytuc. z dn. 23 kwietnia 1935, co do przestępstw spełnionych przed dn. 11 listopada 1935.

Nr. 2 — z dnia 7 stycznia 1936 — *poz. 3* — ustawa z dn. 2 stycznia o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami Państwa — z dniem ogłoszenia; *poz. 4 i 5* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 20 grudnia r. 1935 o zniesieniu sądu grodzk. w Niewachlowie i dołączeniu jego teryt. do sądu grodzk. w Kielcach—z dniem 1 kwietnia 1936, oraz z dn. 2 stycznia r. 1936 o włączeniu gm. Winnica do sądu grodzk. w Pułtusku — z dniem 1 lutego r. 1936; *poz. 6* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 14 grudnia 1935 — zawierające jednolity tekst ustawy o państw. podatku dochodowym.

Nr. 3 — z dnia 15 stycznia 1936 — *poz. 13, 15, 19, 20 i 21* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 14 stycznia 1936 r.: o zmianie ordynacji podatkowej — z dniem ogłoszenia z wyjątkiem podatku od nieruch. miejskich i niekt. wiejskich, co do których obowiązuje dawna ordynacja; w sprawie zmiany niektórych przepisów o podatku przemysł. i opłat stemplowych, o zmianie przepisów o kosztach sądowych, w sprawie zmiany rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 grudnia 1927 o likwidacji stosunk. z weksli, do których mają zastosowanie przepisy kodeksu handlowego z 1808 roku, w sprawie zmiany rozporz. Prez. Rzpl. z dn. 24 października 1934 o własności lokali — wszystkie w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 4 — z dnia 17 stycznia 1936 r. — *poz. 27* — ustawa z dn. 4 stycznia o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze — z dniem ogłoszenia; *poz. 30* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 19 grudnia 1935 o wyznaczaniu terminów licytacyj maj. nieruch. w sprawach egzekuc. toczących się wedł. U. P. C.; *poz. 35 i 36* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 7 stycznia oznaczające na 4 liczbę sędziów śledcz. sądu okręg. w Poznaniu i z dn. 15 stycznia o częściowej zmianie rozporządz. tegoż Min. z dn. 15 grudnia 1932 o postępowaniu przy opisie i oszacowaniu nieruchomości — oba weszły w życie z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 1 — z dn. 15 stycznia 1936 r.—zawiera komunikat o nowych znaczkach sądowych wartości 3 zł. od 1 lutego, wycofaniu poprzednich od 15 lutego i wymianie w kasie skarbowej do 1 marca r. 1936; komunikat Min. Skarbu z dn. 11 grudnia 1935 w sprawie przyjmowania papierów wartość. do depozyt. sądów; komunikat tegoż Min. z dn. 10 grudnia 1935 o zwolnieniu od opłaty stempl. podań do prokur. o wydanie zaświadczeń w sprawie pożaru budowli przymusowo ubezpieczonej; uchwała całej Izby Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada r. 1935 w sprawie wykładni ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość; według tej uchwały powołana ustawa aczkolwiek wymienia powstania z r. 1830 i 1863, to jednakże wszystkie uprawnienia poza temi datami muszą się obracać w granicach tej ustawy i nie mogą korzystać z ogólnych przepisów prawa; wreszcie ogólna liczba tłumaczów przysięgłych ustanowionych na mocy rozporządzenia Min. Sprawiedl. z dn. 24 grudnia 1928 r. i według stanu z dn. 15 stycznia 1936 r.

Poradnia prawnicza

Panu W. W.

P y t a n i e: *„Czy i o ile obowiązuje w postępowaniu karnem taksa dla tłumaczów przysięgłych z d. 24 grudnia 1928 r.“?*

O d p o w i e d ź: Taksa dla tłumaczów przysięgłych z d. 24 grudnia 1928 r., poz. 944, obowiązuje (w brzmieniu poz. 908/32 — co do skreślenia § 7 i 9) dotychczas, jako oparta na art. 268 u. s. p., poz. 863/32. Nie ma ona jednak zastosowania w postępowaniu karnem, ponieważ: 1) przepis § 9, nadający jej moc obowiązującą w postępowaniu karnem, został uchylony (w poz. 908/32), 2) uchylenie to jest konsekwencją uchylenia przepisu lit. „d“ art. 573 K. P. K., poz. 313/28 (vide art. 596 K. P. K. poz. 725/32), 3) na mocy art. 597 K. P. K. (obecnego) wynagrodzenie tłumaczów określa sąd — według własnego uznania (art. 590) — dla braku taksy, którаby była oparta na art. 596 K. P. K., 4) art. 589 i 590 K. P. K. nie różniczkują rodzaju pracy tłumaczów (tłumaczenie ustne, pisemne, na rozprawie, w dochodzeniu lub śledztwie), wobec czego zachodzi brak jakiejkolwiek podstawy do twierdzenia, jakoby w jednych wypadkach miało decydować uznanie sądu (sędziego, prokuratora), w innych zaś taksa z r. 1928, która może być jedynie źródłem o r j e n t a c j i dla sądu.

Panu W. K. w Pszczynie.

P y t a n i e: *„Czy dla ustalenia należności w sprawach cywilnych z tytułu djet i kosztów podróży za czynności poza siedzibą sądu istnieje podstawa prawna i jaka mianowicie?“*

O d p o w i e d ź: Z zestawienia art. 69 przep. o k. s. (poz. 837/34 r.) z art. 72 tychże przepisów jak najwyraźniej wynika, że prawodawca nie zamierzał pozostawić swobodnemu uznaniu sędziego kwestję wysokości „kosztów postępowania“ pomimo przepisu art. 70. Ponieważ nie można pomawiać prawodawcy o niekonsekwencję, a takie pomawianie kryłoby się w stanowisku, że tylko w zakresie, unormowanym w art. 72, sąd ograniczony jest w swojem uznaniu, w pozostałych zaś zakresach (art. 69 p. 1, 2, 4, 5, 6 i 7) niczem nie jest związany, — przeto racjonalne wyjaśnienie stanu prawnego polegać może jedynie na tem, że prawodawca pominął zupełnie świadomie i celowo owe „pozostałe zakresy“, jako już *unormowane* w przepisach specjalnych (np. o opłatach telefonicznych i telegraficznych lub o kosztach pobytu w areszcie) lub nie nadające się do ingerencji ze strony władzy państwowej (np koszty ogłoszeń w pismach). Czy jest do pomyślenia określenie wysokości np. opłat telefonicznych niezgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami? Z powyższego wynika, że kwestję djet i kosztów podróży (art. 69 p. 2) pominięto w art. 72 nie dlatego, aby pozostawić są-

dom swobodę orzekania w tej materji, lecz że i w tej materji istnieją już przepisy obowiązujące, które stoją na drodze rozbieżnemu orzecznictwu sądów i niesłusznemu obciążeniu stron. Przepisy te — to rozporządzenie Rady Min. z dn. 28 marca 1934 r., poz. 320, w którem przez „podróże służbowe" należy oczywiście rozumieć nie tylko podróże, nakazane przez zarządzenie władzy („komisje"), lecz w równej mierze „podróże", wynikające z przepisów ustawy (art. 6 u. s. p., poz. 863/32).

J. G.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dniu 24 stycznia odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego kolejne posiedzenie Prezydjum. Odczytano i przyjęto protokół poprzedniego posiedzenia. 1) Przyjęto do wiadomości treść otrzymanego *od Związku sędziów czeskosłowackich pisma* z życzeniami noworocznemi i udzielonej na nie odpowiedzi. 2) Rozpoznano podania *o pożyczki z Funduszu „D"* oraz prośby o odroczenie terminów spłat: przyznano 4 pożyczki na łączną sumę 1550 zł., a mianowicie 600 zł. (Warszawa), 250 zł. (dodatkowa Kraków) oraz 500 i 200 (Lwów), przyczem tę ostatnią pożyczkę uznano za bezzwrotną i umorzono. 3) Pozostawiono bez uwzględnienia *wniosek Koła w Grodnie* o dodatkową pożyczkę w sumie 2 tysięcy złotych dla miejscowej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej a to z uwagi na liczbę członków tego Koła i stan obecny rozporządzalnych funduszów Zarządu Głównego. 4) Po wyczerpującej dyskusji na tle pisma Oddziału Śląskiego, dotyczącego postulatów sądowniczych w *przedmiocie pożądanej nowelizacji ustawy uposażeniowej,* uchwalono zlecić kol. K. Fleszyńskiemu przygotowanie projektu odpowiedniego w tym względzie memorjału 5) Ustalono listę 15 członków Zarządu Głównego, ustępujących z powodu upływu trzechletniej kadencji (1933—1936) — z Oddziału *Warszawskiego:* Fleszyński Kazimierz, Poźniak Henryk, Dembicki Józef, Przybyłowski Roman, Idźkowski Stefan i Gacek Bronisław; *Krakowskiego* — Jendl Alfred, *Lubelskiego* — Sekutowicz Bolesław, *Lwowskiego* — Dworzak Ludwik, Laniewski Alfred i Żurawski Jan, *Poznańskiego* — Grabowski Stefan, Dutkiewicz Tadeusz i Sławik Karol i *Wileńskiego* — Szaniawski Stanisław. 6) Wysłuchano sprawozdania kol. Z. Bańkowskiego o *stanie Kasy Zapomogowej na d. 31.XII. 1935 r.* Aktywa w gotowiźnie i Pożyczce Narodowej wynosiły 357.988 zł. 86 gr. Składki w r. 1935-ym przyniosły 280.939 zł. 07 gr. i odsetki 13.604 zł. 19 gr. Wydano 49 zapomóg po 4 tys. zł. — 196 tysięcy zł.; wydatki administracyjne 2431 zł. 56 gr.; nadwyżka w roku ubiegłym — 96.111 zł. 70 gr. Ilość członków Kasy w dn. 31.XII. 1935 r. — 3356; w d. 1.I. 1935 r. — 3258 (przybyło 98). Wobec faktycznego zmniejszenia uposażeń wpływ roczny składek zmniejszy się o sumę trzydziestu kilku tysięcy zł. 7) Załatwiono bieżącą korespondencję i omówiono kwestję terminu Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia (przypuszczalnie w dn. 28 marca 1936).

Oddział Warszawski

W dn. 11 stycznia odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Po złożeniu przez Przewodniczącego życzeń noworocznych pod adresem wszystkich zrzeszonych sądowników na terenie Oddziału przystąpiono do obrad nad poszczególnemi punktami porządku dziennego. I) Kol. Z. Sitnicki zareferował, że w odpowiedzi na ankietę w sprawie zamierzonego przez Oddział Warszawski wydania dzieła prof. Aschaffenburga „Przestępstwo i jego zwalczanie" wpłynęło dwieście kilkadziesiąt obowiązujących zgłoszeń. Biorąc pod uwagę, że nie otrzymano dotąd jeszcze odpowiedzi ze wszystkich Kół Zrzeszenia i że liczba nabywców dzieła prof. Aschaffenburga dojdzie wobec tego do 400 — 500 osób, uchwalono po dłuższej dyskusji przystąpić definitywnie do wydania tego dzieła na przyjętych już i ogłoszonych warunkach. Następnie omówiono kwestje, związane z samem wydawnictwem (przygotowanie wstępu i uzupełnienia, sprawa tłumaczenia, rozpowszechnienia i t. d.) II) Rozpoznano wnioski Kół w przedmiocie przyjęcia nowych członków, III) Wysłuchano referatu Kol. R. Kocha o wykonaniu budżetu Oddziału za r. 1935-ty. Saldo na 1. I. 1935 r. — 9257 zł. 62 gr. na 1. I. 1936 r. — 7671 zł. 54 gr. Wydatkowano w roku ubiegłym: na akcję odczytową i pomoc dla Kół — 882 zł. 20 gr. (prelimi-

nowano 2 tysięce), na zapomogę specjalną dla Koła Warszawskiego na lokal towarzyski (klub) — 1200 zł., na administrację i różne — 1184 zł. 33 gr. (prelim. 1200 r.), na przejazdy 724 zł. 25 gr. (prelim. tysiąc zł.) i na zapomogę dla Rady Naczelnej Zrzeszeń apl. zaw. praw. — tysiąc zł. IV) Rozważono przedstawiony przez Kol. R. Kocha projekt preliminarza budżetowego Oddziału na r. 1936, przyczem przyjęto w dziale wydatków poszczególne kwoty zeszłorocznego budżetu, pozatem zaś na akcję wydawniczą — trzy tysiące zł. (przewidywany wpływ tysiąc zł.). W dyskusji budżetowej poddano omówieniu sprawy: subsydjum na lokal klubowy Koła Warszawskiego oraz zapomogi dla aplikantów, przyczem uchwalono: a) powiadomić Zarząd Koła Warszawskiego, że ze względu na stan finansowy Oddziału nie będzie mogło Koło to liczyć na subsydjum dla Klubu na rok 1937-y, b) z tychże względów nie umieszczać w preliminarzu budżetowym na rok 1936-ty sumy na pomoc dla aplikantów, lecz poprzeć akcję w tym względzie na terenie Kół Zrzeszenia. V) Uchwalono wejść w porozumienie z Zarządem Koła Warszawskiego co do zwołania Walnych Zgromadzeń Koła i Oddziału w tym samym dniu — ewentualnie w dn. 7 lub 14 marca (g. 16 — Oddziału i g. 18 — Koła). Następnie posiedzenie Zarządu Oddziału wyznaczono na dn. 15 lutego o g. 16½.

Koło w Warszawie

Urządzona staraniem Komisji Towarzyskiej Koła kolejna herbatka koleżeńska zgromadziła w dn. 11 stycznia liczne grono członków Zrzeszenia i ich rodzin. Zebranie towarzyskie, urozmaicone częścią koncertową, w miłym nastroju uczestników przeciągnęło się do późnej pory.

W dn. 21 stycznia w Sali Sądu Najwyższego odbył się z inicjatywy Koła celem uczczenia 73-ej rocznicy Powstania Styczniowego odczyt sędziego *Tomasza Kędzierskiego* p. t. „Powstanie Styczniowe — jego geneza — udział prawników". Ciekawego, źródłowego a doskonale opracowanego i z uczuciem wypowiedzianego odczytu, poświęconego bliskiemu sercu każdego polaka momentowi dziejowemu i wybitnemu udziałowi w nim braci prawniczej, wysłuchali licznie zebrani przedstawiciele szerokich sfer sądowych.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Wyznaczone posiedzenia: dn. 7 lutego 1936 r. i dni następnych — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: pierwsze czytanie projektu prawa rzeczowego.

III Zjazd Prawników Polskich

Zostały już całkowicie ustalone zagadnienia (tematy), podlegające rozważeniu na przygotowywanym III-im Zjeździe Prawników Polskich (Katowice — Kraków, 4 — 8.XI. 1936 r.), a mianowicie: A. w *Sekcji Prawa Państwowego:* 1) Sejm i Senat w Konstytucji Polskiej 1935 r.; 2) Zagadnienie podziału władz w prawie państwowem nowoczesnem; B. w *Sekcji Prawa Administracyjnego:* 1) wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej 1935 r.; 2) Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego; C. w *Sekcji Prawa Karnego:* 1) Ustawowy a sędziowski wymiar kary; 2) Postulaty reformy procesu karnego. D. w *Sekcji Prawa Prywatnego:* 1) Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe, 2) Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie i 3) Kartele. Zarezerwowany został okres *trzymiesięczny* (do końca poświątecznego tygodnia Wielkiejnocy 1936) na opracowywanie poszczególnych referatów indywidualnych. Organizatorzy Zjazdu zwracają się ponownie do wszystkich prawników polskich zarówno teoretyków jak i praktyków, zarówno przedstawicieli starszego jak i młodszego pokolenia, aby przez liczny udział w opracowywaniu referatów przyczynili się do należytego przygotowania dyskusyj sekcyjnych na samym Zjeździe. Wobec dyskusyjnego charakteru obrad zjazdowych nie należy krępować się przy opracowywaniu referatów szczególnie wysokim poziomem ich formy, zwłaszcza pod względem literackim. Niekiedy zwięzłe przedstawienie szeregu uwag i faktów z praktyki zawodowej może być cennym przyczynkiem do dyskusji zjazdowej. Organizatorzy Zjazdu nie krępują wobec tego autorów określeniem rozmiarów referatów, proszą jednak o nieprzekraczanie 20 stron maszynowego pisma, obszerniejsze bowiem opracowania utrudniłyby pożądane wydrukowanie referatów przed Zjazdem i uzyskanie od odnośnych redakcyj pism prawniczych odpowiedniej możliwie znacznej liczby odbitek. Zebrany materjał, dotyczący 9 zagadnień sekcyjnych, powierzony będzie 9 sprawozdawcom i tyluż współsprawozdawcom, którzy samodzielnie opracują materjał referatowy pod względem infor-

macyjnym. Sprawozdania ogólne Wydział Wykonawczy Warszawskiego Komitetu Współpracy wydrukuje przed Zjazdem jako materjał przygotowawczy w postaci I tomu Pamiętnika III Zjazdu. Referaty (conajmniej w trzech odbitkach maszynowych) należy nadsyłać możliwie najrychlej pod adresem Stałej Delegacji Zrzesz. i Inst. Praw. (gmach Sądu Najwyższego — pl. Krasińskich 5).

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

W dniu 13 grudnia 1935 roku pod przewodnictwem prezesa Sekcji Cywilnej prof. Jana Namitkiewicza odbyło się pierwsze po ferjach letnich posiedzenie Sekcji, na którego porządku dziennym było dokompletowanie władz Sekcji oraz referat adwokata D-ra Józefa Jericha. Do władz Sekcji jednogłośnie wybrani zostali pp.: Adam Daniel Szczygielski, asystent Uniwersytetu J. P. w Warszawie — jako sekretarz Sekcji oraz Dr. Władysław Grzankowski, adwokat — jako zastępca sekretarza Sekcji.

W wygłoszonym następnie referacie p. t.: „Prawo kontroli interesów spółki akcyjnej przez akcjonarjusza" Dr. Jerich na wstępie podkreślił, iż przedmiotem referatu jest nie prawo kontroli zrzeszonej w spółce akcyjnej mniejszości akcjonarjuszy, lecz jedynie prawo kontroli, jakie na podstawie polskiego K. H. przysługuje każdemu akcjonarjuszowi, jako jednostce. To ostatnie prawo — zdaniem referenta — jest w ustawodawstwie polskiem nader ograniczone; w rzeczywistości sprowadza się jedynie do kontroli następnej z wyłączeniem kontroli uprzedniej. Nadto akcjonarjusz nie ma prawa przeprowadzania kontroli tej w każdej chwili, lecz jedynie w przypadkach w art. 420 i 421 K. H. przewidzianych. Z mocy tych przepisów na żądanie w ciągo 2-ch tygodni przed walnem zebraniem spółki — będą akcjonarjuszowi wydane odpisy: sprawozdania zarządu łącznie z bilansem i rachunkiem zysków i strat oraz odpisem sprawozdania rady nadzorczej, komisji rewizyjnej tudzież opinji biegłych — rewidentów. Posiłkując się temi dokumentami, akcjonarjusz może zrealizować swe prawo kontroli interesów spółki akcyjnej. W dalszym ciągu referatu analizuje pokolei referent wszystkie wyżej wymienione dokumenty w związku z możliwościami posiłkowania się niemi przy wykonywaniu prawa kontroli. Przy omawianiu bilansu — referent odróżnia pojęcie bilansu zwykłego od bilansu majątkowego, zastanawia się nad zasadą ciągłości bilansu oraz rozpatruje zagadnienie cichych rezerw bilansowych. Skolei, przechodząc do rachunków zysków i strat, stwierdza, iż wobec praktykowanego w Polsce zwyczaju globalnego podawania określonych pozycyj, analiza rachunku zysków i strat zwykle mało może przynieść materjału, mogącego służyć akcjonarjuszowi przy realizacji jego prawa kontroli. Podobnie przedstawia się sytuacja przy badaniu sprawozdania zarządu, którego istoty do dnia dzisiejszego nie zdołano nawet sprecyzować. Jeśli idzie o opinję biegłych, to i te dokumenty zwykle mało dawały materjałów. Na podstawie przeprowadzonej analizy referent dochodzi do wniosku, iż w tym stanie rzeczy prawo kontroli poszczególnego akcjonarjusza na podstawie nowego K. H. — z wyjątkiem jedynie banków i zakładów ubezpieczeń — było zupełnie nierealne. Dopiero rozporządzenie Prez. Rz. P. z dnia 27 października 1933 o sporządzaniu bilansów osób prawnych, oraz rozporz. ministerjalne z dnia 20 kwietnia 1934, jako wykonawcze do poprzedniego — dały realną podstawę do urzeczywistnienia prawa kontroli akcjonarjusza. Rozporządzenia powyższe wprowadzają do bilansowania zasady: jednolitości, stałości i przejrzystości bilansu. Poprzez wykładnię tych trzech zasad referent dochodzi do wniosku, iż przy wykonywaniu kontroli w rzeczywistości akcjonarjusz ma prawo raczej materjalno-karne, niż materjalno-cywilne. W zakończeniu referent zaznaczył, iż obecnie wygłoszony referat nie stanowi w sobie zamkniętej całości, lecz jest wstępem jedynie do dalszych prac, w których podda szczegółowej krytyce omówione wyżej zasady.

W wyłonionej po referacie dyskusji głos zabierali prof. J. Namitkiewicz, adw. Wł. Szatensztajn, adw. K. Wellisch oraz adw. Kielski, którzy podkreślali, iż ochrona drobnych kupców akcjonarjuszy oraz prawo kontroli przez nich interesów spółki akcyjnej niestety ograniczają się jedynie do teorji, gdyż w praktyce akcjonarjusze nie korzystają nawet z tych minimalnych uprawnień, jakie im przyznaje polskie prawo handlowe.

A. D. S.

ODCZYTY.

W sekcji prawa karnego Towarzystwa Prawniczego odbyły się w styczniu 1936 r. dwa odczyty: 1) W d. 17 stycznia prof. dr. W i k t o r a G r z y w o - D ą b r o w s k i e g o „Sterylizacja i kastracja z punktu widzenia lekarskiego, eugenicznego i prawnego".

2) W dniu 24 stycznia r. b. w siedzibie T-wa Prawniczego w Warszawie prof. dr. Emil Stanisław Rappaport, sędzia Sądu Najwyższego, wygłosił odczyt o kodeksie karnym i nowej konstytucji zatytułowany „Neo-unitaryzm jako wyraz współczesnej myśli prawniczej w Polsce", będący dalszym ciągiem wygłoszonego w r. ub. odczytu p. t. „Media via Kodeksu Karnego" na co też prelegent w swym odczycie wskazywał; podstawą wywodów prelegenta był t. zw. dekalog ustawy konstytucyjnej czyli jej pierwsze 10 artykułów, zawierające „deklarację konstytucyjną", zwłaszcza art. 1, 5 i 9, przejawiające solidaryzm z punktu widzenia społecznego i neounitaryzm pod względem prawnym; charakter solidarystyczno-unitarny uwidacznia się również w kodeksie karnym — w jego podmiotowości (art. 54) i kierunku społecznym w postaci reakcji represyjno - prewencyjnej i ochronnej. W ten sposób więc współczesna myśl prawnicza ogarnęła dwa kardynalne twory ustawodawcze.

Prawnicy węgierscy w Warszawie

W d. 20 stycznia 1936 r. w gmachu Sądu Najwyższego wygłosił odczyt p. t. „Rozwój prawa węgierskiego i jego stan obecny" prof. Królewskiego Uniwersytetu w Budapeszcie dr. Edmund Kuncz, przybyły na czele delegacji młodego prawnictwa węgierskiego na zaproszenie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. Odczyt, wygłoszony w obecności p. Ministra Sprawiedliwości C. Michałowskiego, zgromadził liczne grono starszego i młodszego naszego pokolenia prawniczego. Prelegent w języku niemieckim (polskie streszczenie odczytu dla rozdania obecnym przygotowane zostało przez organizatorów odczytu) w obrazowej i żywej formie naszkicował węgierskie urządzenia prawne i główne wytyczne rozwoju prawa węgierskiego (konstytucyjnego oraz prywatnego, którego źródłem było oddawna prawo zwyczajowe). Przedstawiając rozwój historyczny węgierskiego prawa konstytucyjnego i wskazując na obecne pokrzywdzenie Węgier pod względem terytorjalnym, prelegent podkreślił, że pomimo wszystko idea „świętej korony węgierskiej", stanowiąca corpus mysticum państwowości Węgier, została nienaruszona. Wskazując na brak kodyfikacji ogólnej węgierskiego prawa cywilnego, prof. Kuncz zaznaczył, że poszczególne dziedziny tego prawa (kartelowego, akcyjnego, zobowiązaniowego) przenika zasada „dobrych obyczajów". W końcu omówił szerzej prelegent atmosferę prawniczą Węgier, zwanych „krajem prawników".

Świadomość narodowego bytu jednolitego państwa węgierskiego tylko i jedynie zawdzięczać należy zachowawczej sile narodowego prawa; gdyby nie byli węgrzy narodem prawników, ich organizacja narodowo-państwowa przestałaby istnieć. Historyczna konstytucja i jej ucieleśnienie w Corpus Juris Hungarici Clausum przedstawiały zawsze symbolicznie w duszach i sercach jedność politycznego bytu Węgier. Porównując prawo polskie i węgierskie i zestawiając postacie Leona Petrażyckiego i wielkiego profesora cywilisty węgierskiego Beni Zsögöda, podkreślił prelegent pogląd tego ostatniego, że „tylko taki porządek prawny może się utrwalić i utrzymać, który odpowiada kategorycznemu nakazowi sprawiedliwości". Prawnik jest kapłanem prawdy i słuszności. Główne zadanie prawnika polega na łączeniu i uzgodnianiu porządku z wolnością. „Bo wolność bez porządku jest anarchją, porządek jednak bez wolności jest porządkiem więziennym". „My, — prawnicy węgierscy — zakończył prelegent — jesteśmy świadomi tego, że, chcąc służyć ludzkości, należy przedewszystkiem służyć własnej ojczyźnie". „My w naszej ciężkiej, ale szlachetnej pracy jesteśmy zawsze przeniknięci wieczną chwałą przeszłości, świadomością przejściowości naszej smutnej rzeczywistości i nadzieją lepszej przyszłości".

F.

Sprawy emerytalne

Sprawa obniżenia o 25% lat wysługi emerytalnej za t. zw. służbę zaborczą omówiona została na zgromadzeniach urzędujących funkcjonarjuszy państwowych oraz emerytów w większych środowiskach urzędniczych a także na łamach licznych czasopism zawodowych, przyczem wypowiedziano się zdecydowanie przeciwko wprowadzanej zmianie. Takież stanowisko zajęła w tej sprawie Sejmowa Komisja Budżetowa, której przewodniczący poseł Byrka przy rozpatrywaniu w dn. 13 stycznia budżetu rent i emerytur pomiędzy innemi oświadczył: „jednomyślna opinja tej sali uważa, że załatwienie sprawy emerytur nie odpowiada przekonaniom społeczeństwa i tej Komisji". „Najwyższem zobowiązaniem ze strony państwa jest ustawa i zobowiązania te (w stosunku do emerytur) zawarte są w naszej własnej ustawie z r. 1923". „Żądanie lojalności obywatela wobec państwa wymaga także lojalności państwa wobec obywatela".

Z życia prowincji

KOŁO W WADOWICACH.

W d. 12 stycznia 1936 r. odbyło się Zgromadzenie Koła, na którem zatwierdzono sprawozdanie Zarządu i dokonano przewidzianych regulaminem wyborów. Z funduszów zapasowych Koła wydano w związku z uczczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego 60 zł., pozatem zaś za pośrednictwem Koła zebrano przed d. 1 grudnia 1935 r. do dyspozycji Naczelnego Komitetu składkę od wszystkich sądowników, urzędujących na terenie wadowickiego sądu okręgowego, w łącznej kwocie 1238 zł. 60 gr. (5% poborów miesięcznych). Przyjęto sprawozdanie rachunkowe Kasy Koła i Koleżeńskiej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej „Samopomoc" (stan czynny tej ostatniej 5261 zł. 56 gr.). Sprawę pomocy aplikantom załatwiono prowizorycznie, powiększając kredyt na ten cel z zapasów kasowych Koła do kwoty ponad 350 zł. Wobec tego, że jedną z przyczyn niechęci nowomianowanych sędziów do zapisywania się na członków Zrzeszenia są nadmierne składki, uciążliwe również dla najniższej grupy uposażenia, uchwalono wystąpić na najbliższe Walne Zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia z wnioskiem o obniżenie składek na rzecz Oddziału do 50 gr., o takież obniżenie składki na Fundusz Wdów i Sierot i o likwidację czasopisma „Przegląd Sądowy" („jeden pełnowartościowy organ prasowy w zupełności zaspakaja potrzeby członków Zrzeszenia"), a zatem, by poza Kasą Zapomogową składka na rzecz Koła, Oddziału, Funduszu Wdów i Sierot i Zarządu Głównego wynosiła po 50 gr. a na centralny Fundusz Prasowy 70 gr. — łącznie 2 zł. 70 gr. z ewentualną korekturą in plus prenumeraty miesięcznika „Głos Sądownictwa". Wkładki na rzecz Funduszu Wdów i Sierot powinien ponosić ogół sędziów i prokuratorów okręgu apelacyjnego a nie wyłącznie członkowie Zrzeszenia. Opinja powyższa co do wysokości pobierania składek opiera się w pewnej mierze na zestawieniach rachunkowych Wadowickiego Koła. Mimo obniżki wkładów, mimo świadczeń Koła na cele społeczne, kulturalne i koleżeńskie, mimo zakupu dla bibljoteki Koła cennych dzieł, mimo wykonywania przewidzianych regulaminem obowiązków, pociągających za sobą znaczne wydatki, a wszystko to z 50 groszowych składek miesięcznych, rachunki Koła wykazują stały przyrost rezerw kasowych (za rok ubiegły „Koło" — 61 zł. 84 gr., „Samopomoc" — 57 zł. 80 gr.).

Dr. Antoni Rogoż.

Z ŻYCIA PRAWNICZEGO LUBELSKIEGO.

Mamy do zanotowania dodatnie — z punktu widzenia zadań i roli sądownictwa — zjawisko promieniowania sądownictwa na zewnątrz przez kontakt ze społeczeństwem na gruncie naukowo - społecznym.

W dniu 28 listopada 1935 r. w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wiceprokurator S. Ap. Franciszek Lis wygłosił odczyt na temat „Charakterystyka przestępczości za lata 1930 — 1934 na podstawie wyroków Sądu Apelacyjnego w Lublinie".

W dłuższej interesującej rozprawie prelegent, posługując się obszernym materjałem cyfrowym, wykazał, iż przy ogólnym wzroście przestępczości tylko niektóre kategorje przestępstw wykazują niepokojący rozwój ilościowy. W pierwszym rzędzie prelegent zwrócił uwagę na grupę przestępstw przeciwko życiu i wolności, która w praktyce Sądu Apelacyjnego daje ponad 1/3 część ogólnej ilości osób skazanych i ogólnej sumy kar. Temat, zdawałoby się dość specjalny, zgromadził liczny zastęp słuchaczy z pośród różnych warstw społecznych, co dowodzi, obok zainteresowania się osobą prelegenta, zaciekawienia dla spraw społecznych, związanych z wymiarem sprawiedliwości.

KRONIKA KIELECKA.

(Obecne stosunki prawne powiatu kieleckiego).

Powiat kielecki, jeden z sześciu powiatów kiel. okr. sąd., posiadał w dn. 1 stycznia 1935 r. 224.130 ludności, zamieszkującej 1 946 km. kw. Na tym obszarze w 1934 r. działały sądy grodzkie: *w Kielcach* — 61 268 mieszkańców, 4 etaty sędziowskie, wpływ spraw — 12 976, *w Niewachlowie* — 61 831 mieszk., 1 etat sędz., wpływ spraw — 9 401, *w Chęcinach* — 32 266 mieszk., jeden etat sędz., 3 138 spraw, *w Daleszycach* — 33 046 mieszk., 1 etat sędz., 6 874 spraw, oraz *w Bodzentynie* — 35 699 mieszk., dwa etaty sędz., 6 689 spraw. Ludność powiatu kiel. w porównaniu z ludnością innych powiatów naszego okręgu pozostaje pod względem kulturalnym wtyle co najmniej o kilka dziesiątków lat. Brak miast (oprócz Kielc tylko małe i bez znaczenia Chęciny), wyjątkowo mała liczba majątków ziemskich (ponieważ dawniej były tu klucze majątków biskupów krakowskich i opactwa świętokrzyskiego, oraz królewszczyzny), niewielki

i tylko w pobliżu Kielc skupiony przemysł, przeciętna jakość gleby i brak dróg — oto główne przyczyny zacofania. Mieszkaniec gmin świętokrzyskich (Daleszyce, Cisów, Bodzentyn) — to jeszcze człowiek puszczy, chociaż już mocno przetrzebionej i unowocześnionej. Stąd ogromna ilość przestępstw leśnych, skutkiem czego wokandy obejmują nawet po sto spraw leśnych. Żeromski w swym poemacie „Puszcza Jodłowa" powiedział: „Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno Boża, święta!", dzisiejszy zaś mieszkaniec tej puszczy uznaje tylko początek owej myśli: że puszcza jest niczyja. O ile drzewo stanowi ponętny objekt zaboru dla celów budowlanych i rzemieślniczych (stelmachostwo), o tyle zwierzyny człowiek tutejszy nie tępi z taką zaciętością jak kłusownicy innych powiatów. Dlatego też kłusownictwo nie jest tu masowem przestępstwem. O ile następnie defraudacji i kradzieży leśnej człowiek świętokrzyski nie uważa za przestępstwo, o tyle, będąc oskarżony o inne przestępstwa, nie uprawia matactwa i jest przygotowany na surowe kary; w sądzie czuje się onieśmielony, myśli pomału i jeszcze wolniej mówi; w sędziach widzi ponadludzi wszystkowiedzących i wszystkomogących; posiada specyficzne określenia, np.: „przetrąconą rękę reparuje mu doktór"; amnestję rozumie po przełożeniu mu jej na „manifest" i łączy ją z koronacją lub innem wielkiem wydarzeniem „u wielkich ludzi". I jeszcze jedną posiada bardzo ważną cechę: jest zupełnie niepodatnym materjałem dla działalności wywrotowej. W prawach spadkowych orjentuje się dobrze, na półn. wschodzie powiatu częściej reguluje swe prawa majątkowe w formie aktów notarjalnych, zaś w pozostałej części powiatu chętniej korzysta z działów sądowych. Tak oto wygląda mieszkaniec puszczy świętokrzyskiej i okolic przypuszczańskich, powierzchownie obserwowany na sali sądowej. Znane szeroko w Polsce określenie „zbój świętokrzyski" krzywdzi tutejszą ludność, ponieważ ani w dalekiej ani bliższej przeszłości mieszkańcy puszczy nie trudnili się rzemiosłem „hultajskiem". Ów „zbój świętokrzyski" wyszedł najprawdopodobniej ze znanego Więzienia na Św. Krzyżu i określa jedynie więźniów tego zakładu karnego.

L. W.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

Na jesieni 1935 r. opuścili Piotrków Trybunalski koledzy: Kazimierz Kieszczyński i Kazimierz Staryszak, obaj z powodu awansowania: kol. Kieszczyński na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Białymstoku, a kol. Staryszak na stanowisko wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Dzięki swym zaletom zawodowym i towarzyskim obaj koledzy cieszyli się w Piotrkowie ogólną sympatją i szczerem uznaniem i to zarówno wśród sądowników, jak i wśród miejscowej palestry oraz szerszych warstw społeczeństwa. Niestety, projektowane przez wszystkich bez wyjątku członków miejscowego sądownictwa i palestry pożegnanie kolegów Kieszczyńskiego i Staryszaka nie odbyło się z powodu niemożności ich przyjazdu do Piotrkowa. Tą zatem drogą, w formie niniejszej korespondencji, przesyłamy obu Kolegom jaknajlepsze i najserdeczniejsze życzenia pomyślności na nowych stanowiskach i dalszej owocnej pracy dla dobra wymiaru sprawiedliwości.

K. A.

KORESPONDENCJA Z RÓWNEGO.

Ożywiliśmy na naszym terenie pracę odczytową. W okresie miesiąca zostały wygłoszone dwa odczyty. W przygotowaniu są dalsze. Zarząd Koła porozumiewa się z szeregiem prelegentów, którzy zapewne w krótkim czasie zawitają na nasze wołyńskie kresy. Każdy odczyt prawniczy wygłoszony w Równem ma większe, niżby się wydawało, znaczenie. Miasto nasze, największe na Wołyniu, zaludnione przeważnie przez niepolaków, jest jednak pod wyraźnym wpływem polskiej kultury. Odczyt z natury rzeczy porusza tematy oparte na nowych, polskich już ustawach, na wynikach pracy Państwa Polskiego. Dla wielu z pośród gości zaproszonych na odczyt, wykształconych na innych wzorach i wychowanych w odmiennej tradycji — wszystko to takie inne, takie wciąż nowe, jakby z innego świata. Prelekcja, na którą oprócz zrzeszonych sędziów i prokuratorów przychodzą adwokaci, aplikanci — komentowana jest później wśród licznej niepolskiej inteligencji — ruskiej (ukraińskiej), żydowskiej i rosyjskiej.

Ostatnio wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Lublinie F. Lis wygłosił d. 14-go grudnia 1935 r. odczyt pod tytułem: „Statystyka przestępczości w latach 1930 — 1934 na podstawie wyroków Sądu Apelacyjnego w Lublinie". Opracowany gruntownie odczyt zgromadził liczne grono prawników równieńskich — sądowników cywilnych i wojskowych, palestrę, kolegów z poza Równego oraz obecnych na sesji wyjazdowej sędziów apelacyjnych. Po odczycie rozwinęła się dyskusja.

D. 12 stycznia r. b. sędzia S. O. w Równem St. Filipecki wygłosił odczyt pod tytułem: „Umowa o dzieło na tle Kodeksu Zobowiązań — traktat porównawczy". Praw-

nicy miejscowi zgromadzili się w sali posiedzeń cywilnych Sądu Okręgowego. Temat ujęty zwięźle i przejrzyście zainteresował kolegów i zaproszonych prawników.

Należy oczekiwać, że życzliwość słuchaczy i zaciekawienie przyjaznego audytorjum skłoni dalszych prelegentów do wzięcia udziału w akcji odczytowo - dyskusyjnej. *S. Turowski.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 1 — 1936). „Pojęcie długu rolniczego" — artykuł S. S. Okr. S. Kosińskiego. Po rozważeniu najbardziej istotnej kwestji, jaki dług należy uważać za rolniczy, autor ustala, kogo można uznać za posiadacza gospodarstwa wiejskiego, dając przejrzyste i wyczerpujące rozwiązanie tego zagadnienia. W. Machalski S. S. Apel. w artykule „Czy protokół z art. 175 K. P. C. oprócz przewodniczącego i protokólanta winni podpisać także świadkowie, biegli i strony, o ile są słuchani w celach dowodowych przed sądem orzekającym?" dochodzi do wniosku, że 1) w myśl § 2 art. 175 K. P. C. protokół ten podpisują tylko przewodniczący i protokólant i to nawet wówczas, jeśli dowody przeprowadzane są podczas rozprawy przed sądem orzekającym i 2) protokół z art. 255 K. P. C. jest odrębnym protokółem nie mającym nic wspólnego z protokółem z art. 175 K. P. C.. Dr. Goldblatt „Na marginesie art. 209 K. K." dowodzi, że art. 209 należy nadać pierwotne brzmienie, jakie miał w projekcie Kom. Kodyf. „Kto czerpie dochody z cudzego nierządu, nie będące odpłatą za żadne dozwolone świadczenia", obecne bowiem określenie „zyski" wywołuje poważne wątpliwości.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 24 — 1935). M. Allerhand „Upadłość kupca za długi cywilne". Podając, jak zagadnienie to rozstrzygnięte zostało w prawodawstwach innych państw i dając krótki zarys historji kodyfikacji odnośnych przepisów polskiego prawa upadłościowego, autor dochodzi do wniosku, że dla ogłoszenia upadłości obojętne jest, czy kupiec nie uiszcza długów handlowych czy też cywilnych, nie wynikających z jego czynności handlowych. J. Jodłowski w „Zagadnieniu dopuszczalności skargi kasacyjnej na postanowienie, odrzucające zarzut miejscowej niewłaściwości sądu", wskazując na dwa sprzeczne w tym względzie orzeczenia Izby Cywilnej S. N. (14 września 1934, 1 lutego 1935 r.), dowodzi, że prawidłowy a zgodny z obowiązującym K. P. C. jest wcześniejszy pogląd Sądu Najwyższego, iż na tego rodzaju postanowienie skarga kasacyjna nie jest dopuszczalna. M. Allerhand z powodu orzeczenia S. Najw. z dn. 4 lipca 1935 (C. II — 606 — 1935) daje wykładnię art. 566 i 568 § 1 K. P. C. pod kątem widzenia t. zw. zasady ewentualności.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 49 i 52 — 1935). L. Wójcik p.t. „Badanie rozeznania nieletnich" rozważa wyłaniające się w praktyce sądowej zagadnienie, czy można przeprowadzić badanie rozeznania nieletnich w drodze pomocy prawnej na zasadzie art. 50 K. P. K. i uznaje to za dopuszczalne. Pogląd ten wzbudza poważne bardzo wątpliwości. Prof. S. Glaser „Usiłowanie przestępstwa opartego na zamiarze ewentualnym" — rozważa orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 21 stycznia 1935 i mówi, że słuszność tezy Sądu Najw., iż karalne usiłowanie może zachodzić także w wypadku t. zw. zamiaru ewentualnego lub wynikowego, jest ze stanowiska polskiego K. K. mocno wątpliwa.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 1 — 1936). Artykuł prof. F. Bossowskiego „Kierunek porównawczo-dogmatyczny w nauce prawa". Prace w powyższym kierunku wykazały, że w rozwoju prawa u poszczególnych narodów istnieje pewna prawidłowość. Doniosłego znaczenia nabrał powyższy kierunek po wojnie światowej, kiedy zmieniły się granice niektórych państw przez aneksję nowych terytorjów oraz powstały nowe państwa, złożone z terytorjów, należących poprzednio do różnych państw. Stanęło więc na porządku dziennym w tych państwach zadanie unifikacji prawa. Tu kierunek porównawczo-dogmatyczny ułatwia poznanie wzajemnej zależności od siebie poszczególnych instytucyj prawnych.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik, tom 4-ty 1935). Większą część tomu (176 stron) zapełnia orzecznictwo: praktyka cywilno-sądowa i administracyjna. Tom zawiera tłumaczenie odczytu, wygłoszonego przed przeszło dwoma laty (w maju 1933) w Bukareszcie, Sofji i Budapeszcie przez prof. Uniwers. w Rzymie Giorgio del Vecchio „Kryzys Państwowy" (patrz „Głos Sąd." Nr. 1 — 1936 str. 83) oraz dalszy ciąg artykułu J. Tiema „O zaskarżeniu czynności dłużnika ze szkodą wierzycieli".

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, grudzień 1935) zawiera artykuł R. Kuratowskiego „Uprawnienia procesowe syndyka zagranicz-

nego w Polsce". Sąd Najwyższy, nie posiadając odpowiedniego materjału ustawowego, ani traktatowego, rozstrzygnął zagadnienie to na podstawie wyników rozważań doktrynalnych (orzeczenie 6 marca 1934 r.) i uznał procesowe uprawnienia syndyka zagranicznego. Po rozważeniu tego orzeczenia autor uznaje, że do powyższego rozstrzygnięcia przyczyniły się poważne względy natury praktycznej. Pod tyt. „Fuzja spółek handlowych" — A. Rozenkranz dowodzi, że fuzja różnego rodzaju spółek handlowych jest dopuszczalna, przytem nietylko w przypadkach, unormowanych w Kodeksie Handl. expressis verbis.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Warszawa, czasopismo doktorantów seminarjum Prawa H. i W. — Nr. 12 — 1935). A. Szczygielski asyst. Uniw. w art. „Własność dobra komisowego" rozważa zagadnienie tej własności w związku z wymogami ekonomicznemi pod kątem widzenia praktyki obrotu handlowego, wskazując różnice ujęcia instytucji komisu na tle przesłanek prawnych a ekonomicznych. S. Wejnberg p. t. „Przywilej głosu w spółce akcyjnej" omawia przypadki, kiedy akcjonarjusz nie ma prawa głosowania na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów. Zeszyt uzupełniają artykuły B. Kujawskiego „Podstawy ogłoszenia upadłości" i M. Kowalewskiego „Uwagi o wekslu in blanco", oraz orzecznictwo i wiadomości różne.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ polsk. notarjatu Nr. 24—1935). Ex re pewnej sprawy na terenie b. zaboru austrjackiego powstało ciekawe zagadnienie, czy dopuszczalne jest „Zawarcie umowy przez pełnomocnika z samym sobą"? Dr. T. Rotter, powołując się na cywilny kod. austrjacki (§ 1002 i 1017) i komentarz do tego kodeksu prof. Wróblewskiego, na polski Kodeks Zobowiązań (art. 93 i 94) i komentarz do tego Kodeksu prof. Longchamps de Berrier oraz przytaczając własne argumenty, dochodzi do wniosku, że powyższe zagadnienie winno być rozstrzygnięte twierdząco. W zeszycie I — 1936 r. J. Glass w artykule „O nominacjach notarjalnych" występuje przeciwko nominacji na notarjuszów sędziów i prokuratorów oraz osób „zasłużonych" nie prawników (art. 8 pr. o notar.). Skutek nominacji z art. 8 stanowi faktyczne unicestwienie samorządu notarjalnego, który powinien tworzyć oddzielną korporację prawniczą równoległą do korporacyj sędziów i adwokatów. Wychowańcy notarjalni — aplikanci i asesorzy, zżyci z tym zawodem, będą gorliwie i umiejętnie pełnić swoje obowiązki, będą notarjuszami nie nominalnymi, potrafią osobiście redagować akty i kierować kancelarją, nie wyręczając się pomocnikami. Mianowanie na notarjuszów rozmaitych dygnitarzy sądowych i osób zasłużonych nie powinno się żadną miarą utrzymać pod powagą polskiego prawa o notarjacie.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 12 — 1935), zawiera dokończenie rozprawy prof. S. Glasera „Zabójstwo na żądanie". Autor omawia przestępstwo to na tle Polskiego Kodeksu Karnego (art. 227), który traktuje je jako delictum sui generis, zawierające czynnik przedmiotowy „żądanie" i czynnik podmiotowy „współczucie". W dalszym ciągu artykułu „Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy" prof. S. Gołąb mówi o dążeniu narodowego socjalizmu „do odnowienia" narodu, które ogarnia też i życie prawne. Nie ustawy lecz prawo zwyczajowe, odziedziczone po przodkach, oparte na podstawie rasowej musi być rzeczywistem prawem. Według tych pojęć m. in. wojna nie jest przełamaniem prawa, lecz czynnością prawną. Wobec słabego ma prawo silny żądać odstąpienia mu kraju, gdzieby silny mógł się osiedlić i zyskać miejsce do życia dla potomstwa. W konkluzji uważa prof. Gołąb, że dążenie do zastąpienia dotychczasowego prawa cywilnego niemieckiego przeżytemi już instytucjami pragermańskiemi stworzy circulus vitiosus i może jedynie wypaczyć życie prawne. B. Kobryner „Na marginesie dekretu w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów". Autor rozważa kilka najistotniejszych zagadnień, jakie zrodziła nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów (D. U. 1935 p. 504) — moratorjum mieszkaniowe, ustalenie podstawowego komornego i t. d. Zeszyt uzupełniają artykuły Z. Nagórskiego „Zadania Rad Adwokackich", początek artykułu prof. B. Wróblewskiego „Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnem", komunikaty, dotyczące zawodu adwokackiego i urozmaicony dział kronikarski.

NOWA PALESTRA (organ Rady adwok. we Lwowie, miesięcznik Nr. 12 — 1935). Dr. N. Somersztejn w artykule „Umowne prawo zatrzymania" dowodzi, że obligacyjne prawo zatrzymania może powstać również na podstawie umowy stron i w tych przypadkach, w których go ustawa nie przewiduje. Umowa ta jednak nie może sprzeciwiać się ani przepisom ustawy, ani dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu (za dług gry lub zakładu i t. d.). Dr. J. Horszowski „Właści-

wość sądu dla powództwa o zapłatę części wierzytelności pieniężnej przekraczającej w całości 1000 złotych", Sądy we Lwowie — Grodzki i Okręgowy (odwoławczy) trzymają się tej praktyki, że uznają, iż owe powództwa należą do właściwości sądów okręgowych a nie grodzkich. Autor stwierdza, że motywacja odnośnych postanowień sądowych zmierza „okólną drogą" do zachowania odrzuconej przez K. P. C. zasady austrjackiej normy jurysdykcyjnej, przedtem w Małopolsce obowiązującej. Pozatem zeszyt zawiera dwa artykuły adw. Dra W. Pressera i S. S. Okr. Wassermana wzajemnie się uzupełniające w kwestji prawa oddłużeniowego dla rolników w związku z jego nowelizacją. Następnie zeszyt podaje sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia adwokatów Izby Lwowskiej. M. in. zaznacza się, że w Małopolsce przepisy austrjackie nadawały nakazom płatniczym Izby moc egzekucyjną, polskie zaś prawo o ustroju adwokatury ani K. P. C. takiego postanowienia nie zawiera. Obecnie znaczna większość adwokatów Izby lwowskiej nie płaci składek izbowych; powstały ogromne zaległości (w Izbie lwowskiej 1,032,135 złotych). Walne Zgromadzenie wobec tego uchwaliło, że w razie punktualnego opłacania składek, począwszy od grudnia 1935 r., odpisana zostanie w dn. 1 listopada 1936 r. połowa wszystkich zaległości, zaś druga połowa zaległości skreśloną będzie dn. 1 listopada 1937 r., o ile w drugim roku bieżące składki będą regularnie opłacane.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków Nr. 10 — 1935). Dr. Dorożyński „Drożyzna i utrudnianie obrotu prawnego". Wobec deflacji, wzrostu siły nabywczej pieniądza, ogólnej pauperyzacji, znacznego zmniejszenia uposażeń i zarobków cena wszystkich świadczeń, związanych z obrotem prawnym, musi być obniżona. Dzieje się natomiast inaczej. Nowa taksa notarjalna (Dz. Ust. 1935 poz. 517) ustala zbyt wygórowane opłaty, które często uniemożliwiają biedniejszym warstwom korzystanie z usług notarjuszów i podcinają obrót prawny. Tu dopatruje się związku między systemem nominacji notarjuszów a zbyt wygórowaną taksą, która stanowi wydatną dotację dla nominantów. Znajomość przepisów prawnych jest obowiązkowa. Tymczasem cena Dziennika Ustaw, Monitora Polskiego, Dzienników urzędowych Ministrów resortowych jest niepomiernie wysoka. Te wydawnictwa nie mogą stanowić nakładowego przedsiębiorstwa handlowego, dającego zyski; należy obniżyć ceny wszelkich wydawnictw urzędowych, by z nich korzystać mogły jaknajszersze warstwy społeczne, wymaga tego interes publiczny. Orzeczenia Sądów Najwyższych winny być bezpłatnym dodatkiem do Dziennika Urzędowego Minist. Sprawiedliwości. Dr. Z. Fenichel „Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów" — uznaje za nietrafne, nie znajdują się one bowiem w harmonizującej zgodzie z pozostałemi przepisami i między sobą zawierają szereg niejasności, które będą przyczyną sporów. Nie wystarczą tu wyjaśniające okólniki Ministra Sprawiedliwości oraz judykatura; jedynie natychmiastowa nowelizacja odnośnych artykułów dekretu może wątpliwości usunąć i zaoszczędzić stronom niepotrzebnych sporów a sądom niepotrzebnej pracy. Dr. W. Goldblatt w obszernym artykule „Ograniczenie udziału stron w kasacji przez błędną wykładnię" dowodzi, iż orzeczenie Izby Karnej S. Najw. 25.IX. 1935, ustalające, że jedyną prawną podstawą informacji o terminie rozprawy kasacyjnej są wokandy, jest błędne. Sprawa ta omawiana już była na łamach innych czasopism.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa, organ komorników). Po kilkumiesięcznej przerwie z braku funduszów wyszedł numer czasopisma tego, zawierający kilka artykułów dotyczących postępowania egzekucyjnego jak J. Strycharczyka „Przepisy art. 616 i 617 K. P. C. w praktyce". As. sąd. M. Piekarskiego „Czy na ziemiach zachodnich R. P. dopuszczalne jest ujawnienie w księdze hipotecznej zajęcia wierzytelności, zabezpieczonej hipoteką listową oraz zajęcia listowego długu gruntowego"?

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa, dwutygodnik Nr. 23 i 24 — 1935). Dr. L. Bar „Licea administracyjne". Ukończenie średniej szkoły ogólno-kształcącej nie jest fachowem przygotowaniem urzędników administracyjnych i samorządowych II kategorji, których liczba przewyższa 40,000. W związku z odbywającą się reformą szkolnictwa autor rozpatruje celowość utworzenia specjalnego typu liceów zawodowych dla kandydatów do służby w administracji państwowej i samorządowej. S. Czerwiński w „Zagadnieniu sterylizacji w świetle prawa" omawia stosowanie sterylizacji, kastracji w pewnych wypadkach przerwania ciąży z punktu widzenia eugeniki i jako środka walki z przestępczością, dochodząc do wniosku, że stosowanie owych zabiegów niezawodnie przyczynić się może do zapobieżenia wzrostu mniej wartościowego, dziedzicznie chorego potomstwa, co musi spowodować zmniejszenie się przestępczości, gdyż według statystyki kryminalnej prawie 50% przestępstw popełniają umysłowo chorzy, degeneraci a w szczególności osoby o zmniejszonej poczytalności. Dr. A. Majkowski

— „Regulamin obrad nowego Parlamentu“. Autor podaje treść wszystkich zasadniczych przepisów, odróżniających nowy regulamin od poprzedniego i omawia te różnice. *A. G.*

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (miesięcznik Związku Zrzeszeń Młodych Prawników w Nr. 4/I-ym 1936 r.) zamieszcza J. Świdy „Ustalenie ojcostwa“ (zestawienie Noweli 1913 r. z obowiązującemi ustawami austrjacką i niemiecką oraz z projektem Komisji Kodyfikacyjnej), A. Lane „Prawo pracy nowych Niemiec“ (referat, wygłoszony w Warszawie przez referendarza sądowego A. Lane, omawiający podstawowe zasady ustaw: przywództwa i honoru społecznego), dr. T. Koszmovsky'ego, prezesa Związku węgierskich aplikantów adwokackich „Młodzi prawnicy na Węgrzech“ (Węgry naród prawników — 32% inteligencji zawodowej; wiekszość młodych prawników wstępuje do adwokatury; nominacje sędziów i aplikantów sądowych są zawieszone; w służbie państwowej wszystkie etaty zapełnione; ciężkie bardzo warunki pracy dla młodego prawnictwa), doc. dr. Z. Papierkowskiego „Wyrok łączny“, Z. Niżyńskiej-Orłowskiej „Prognoza w prawie karnem“ (tablice prognostyczne w razie wprowadzenia do praktyki sądów mogłyby zmechanizować wymiar sprawiedliwości) i A. Nowińskiego „Sprawa ubezpieczeń społecznych aplikantów adwokackich“. Zeszyt uzupełnia obszerna kronika zagraniczna i miejscowa zrzeszeniowa. Bogata, różnorodna, rzeczowa treść numeru świadczy najlepiej o rozwoju wydawnictwa i o doskonałem jego kierownictwie.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO w Nr. 1/1936 r. zamieszcza w dziale artykułów: J. Śliwowskiego „XI Kongres Karny i Penitencjarny“ (doskonały wybór i wielka ilość tematów zjazdowych a nastręczająca zastrzeżenia atmosfera kongresowa, chęć otrzymania aprobaty przez kongres posunięć ustawodawczych Niemiec), H. Fischa „Więźniowie a ubezpieczenia społeczne“ (poza organizacją obowiązującego ubezpieczenia wypadkowego celowem byłoby zastosować do więźniów długoterminowych ubezpieczenie emerytalne pracowników fizycznych), M. Selzera „Zakład wychowawczy w Kaiser - Ebersdorf (pod Wiedniem), jego życie wewnętrzne i organizacja“.

APEL, organ Związku Zrzeszeń Urzędn. sąd. i prok., poświęca przeważającą część Nr. 1-go 1936 r. sprawom, związanym z Kongresem urzędniczym, jaki odbył się w dn. 24 listopada 1935 r. Kongres ten na tle dokonanej obniżki płac miał za zadanie: zająć stanowisko przeciwko stałemu pogarszaniu ciężkiego położenia pracowników państwowych, zaznajomić szeroko opinję publiczną z istotnym stanem rzeczy i wskazać środki oraz źródła dochodów i oszczędności i domagać się ich zastosowania. W artykule wstępnym p. t. „Po Kongresie“ redakcja stwierdza, że „zachwiane od szeregu lat podstawy egzystencji pracowników w służbie czynnej jak również podstawy praw emerytalnych, nabytych na mocy obowiązujących ustaw, stworzyły stan płynny o wszelkich możliwościach, że może zachwiać się również wiara w jakąkolwiek stabilizację warunków, regulujących byt i prawa ludzi, znajdujących się w służbie publicznej“. Na specjalną uwagę w innej coprawda płaszczyźnie zasługują zamieszczone w tymże numerze „Apelu“ — „Zgrzyty“ pióra Marjana Lubicza, przedstawiające w obrazowej, ironicznej formie wypadki wysoce nagannego zachowania się poszczególnych sędziów w służbie i poza służbą względem urzędników sekretarjatów sądowych. Ubolewając nad tem, wierzymy, że są to nieliczne tylko wyjątki, i że ogół sądowników naszych, owiany duchem prawdziwej demokracji a daleki od kastowego separatyzmu, patrzy na urzędnika sądowego, jako na najbliższego swego współpracownika w służbie wymiaru sprawiedliwości.

PRAWO, organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, w numerze I-ym 1936 r. w dziale artykułów zamieszcza prace: Stanisława Piątowskiego „O polską myśl filozoficzno-prawną“, Marjana Dziewanowskiego „Wojna a pakt Ligi Narodów“ (analiza i ocena ograniczeń, wprowadzonych w prawie wojny przez pakt L. N.) i Stanisława Kubiaka „O konjunkturze i jej wpływie na strukturę przemysłu i handlu“ (stosunki polskie w okresie 1925 — 1935). Na specjalne podkreślenie zasługuje wym., ciekawy bardzo artykuł S. Piątowskiego z Warszawy, stanowiący przyczynek do unarodowienia naszego prawa. Zagadnienie to, realizowane w specyficznej formie w Niemczech przez „Akademię Prawa Niemieckiego“, omawia autor z powołaniem się na dawną naszą literaturę polityczną, zawierającą rdzennie polskie pierwiastki i ujawniającą nurt życia narodowego. *F.*

ROK 1935. Rok ten zasługuje na miano roku nowej Konstytucji, która choć dla wielu zasad tak dalece odmienna od poprzedniej, w rzeczy samej legalizowała tylko poprzednio wytworzony stan faktyczny. Społeczeństwo, znękane stanem gospodarczym, odsuwane w latach ostatnich od spraw publicznych, wytworzyło naogół atmosferę pew-

nej obojętności względem Konstytucji, możliwie, że tylko pozornej. Piśmiennictwo prawnicze poświęciło mało czasu i myśli podstawowym kwestjom ustrojowym. Prawnicy wyjątkowo słabo zasilili nowe Izby prawodawcze. Ustawa 1935 r. o pełnomocnictwach, która wyposażyła Prezydenta R. P. w prawo dekretowania do 15 stycznia 1936 r. zawiera ograniczenie przez Sejm i Senat własnej władzy i stwarza precedens, dający Prezydentowi R. P. prawo dekretowania również i w okresie trwania sesyj parlamentarnych. W r. 1935 wprowadzono w życie zunifikowane prawo upadłościowe i o postępowaniu układowem. Prace Komisji Kodyfikacyjnej nie ustawały — spośród projektów K. Kodyf. najwięcej opinja publiczna zajęła się projektem prawa małżeńskiego i rodzinnego. W zakresie sądownictwa utworzono wydział handlowy przy sądzie okręgowym w Gdyni, inwalidzki sąd administracyjny, wydano rozporządzenie o powoływaniu ławników w sądach pracy drugiej instancji, nastąpiła zmiana rozporządzenia o zasadach zaszeregowania członków magistratury do grup uposażenia oraz zmiana rozporządzenia o aplikantach i asesorach, wydano rozporządzenie o kuratorach nieletnich, o organizacji wyszkolenia straży więziennej, o organizacji i zakresie działalności Instytutu ekspertyz sądowych. W życiu Magistratury, skoncentrowanem w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, jego Oddziałach i Kołach miejscowych panował pewien zastój, podniecany przez czynniejszych działaczy tego Zrzeszenia, nawołujących do przetrwania ciężkiego okresu i zachowania Zrzeszenia na przyszłość, która pozwoli na żywszą i wszechstronniejszą działalność. W adwokaturze ujawniła się dążność niektórych Rad do uzyskania rozporządzenia o zamknięciu listy adwokatów. Na walnych zgromadzeniach adwokatów jak również i aplikantów adwokackich został wysunięty postulat utrzymania w adwokaturze takiego stosunku wyznaniowego, jaki odpowiada procentowi danego wyznania do ogółu ludności. Powołano pierwszą ogólno-polską Radę Naczelną z wyborów. Notarjat wysuwał postulat niemianowania na stanowiska notarjuszów członków magistratury, prokuratury i „osób zasłużonych". Doniosły fakt stanowi dla notarjatu wydanie nowej taksy. W r. 1935 utworzyła się liczna organizacja młodych prawników, obejmująca nietylko aplikantów i asesorów sądowych, notarjalnych i adwokackich, ale również i prawników zatrudnionych w administracji państwowej i samorządowej. Organizacja idzie z prądem czasu, pogłębia wiedzę prawniczą i umiejętnie zabiega w obronie własnych interesów zawodowych. (Gazeta Sądowa Warszawska, Nr. 1 — 1936).

EGZEKUCJA SKŁADEK ADWOKACKICH. Według art. 27 prawa o ustr. adwokatury adwokaci winni wpłacać na potrzeby Izby różnego rodzaju składki roczne. Z powodu pauperyzacji adwokatury wzrosły w niebywały sposób zaległości, które obecnie wynoszą przeszło 2.500.000 złotych; w Izbie Lwowskiej — 1.032.135 zł., Warszawskiej — 930.785 zł. i t. d. W Małopolsce przed wejściem w życie polskiego prawa o ustr. adw. (1 listop. 1932) wystawione przez Rady wykazy zaległości były tytułami egzekucyjnemi. Obecnie i w Polsce Izby lekarskie mają prawo ściągania należności od swych członków w drodze egzekucji administracyjnej. Wobec powyższego i uznając, że w stosunku do adwokatury bardziej jest wskazany tryb egzekucji sądowej, Naczelna Rada adwokacka postanowiła zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o wystąpienie do Izb prawodawczych z wnioskiem, by uchwalić raczyły nowelę do art. 527 K. P. C. tej treści, że wykazy zaległości adwokatów w składkach sporządzone przez Radę Adwokacką stanowią tytuły egzekucyjne.

EUROPA WSCHODNIA. Czasopismo „Wileński Przegląd Prawniczy" (Nr. 1 — 1936) wprowadziło dział „Europa Wschodnia". W słowie wstępnem prof. W. Staniewicz wskazuje na to, że Wilno, wysunięta na północ reduta polskości, pragnie szukać nowych dróg, po których kroczyć winna polska racja stanu, pragnie mówić Polsce o tem, co się dzieje za jej północnemi i wschodniemi rubieżami. Studja nad zagadnieniami prawnemi u naszych sąsiadów zbliżają najbardziej do ich poznania. W dziale tym umieszczono artykuł W. Świdy, docenta U. S. B. *„Ustawa litewska o ochronie Narodu i Państwa"*. Najbardziej charakterystyczną uzupełniającą obowiązujący na Litwie K. K. rosyjski 1903 r. jest powyższa ustawa z dn. 8 lutego 1934 r. Stanowi ona przejaw dążności kierowania poglądami politycznemi obywateli za pomocą represji karnej i odchyla się od ogólnie przyjętych zasad odpowiedzialności karnej. Ustawa wbrew zasadzie „cogitationis poenam non patitur" wymierza karę za chęć, za zamiar dokonania czynu przestępnego, choćby nie nastąpiło ani przygotowanie, ani usiłowanie. Wprowadzając do stanu faktycznego pojęcie „naruszenie interesu" Państwa lub narodu litewskiego, ustawa nie daje definicji „interesu", co prowadzi w konsekwencji do anulowania w praktyce zasady „nullum crimen sine lege penale". Po kilku innych uwagach autora podany jest pełny tekst powyższej ustawy (38 paragraf.). *„Zadania sądownictwa Z. S. R. R. w wykonaniu planów zbożowych"* — S. Plicha. Żadne posunięcie polityczne i ekonomiczne na terenie Rosji Sowieckiej

nie pozostaje poza zasięgiem i sferą działania sądownictwa sowieckiego. Specjalnie żywy jest udział i rola sądownictwa w walce o należyte wykonanie planu siewnego i zbioru produktów gospodarstwa wiejskiego. Za przestępstwo uważa się ukrycie, bądź obniżenie wykazów urodzaju („Kułackaja podłość"), nie wykonanie w porę zasiewów, zbiorów, omłotu, niedostarczenie terminowe zbiorów do magazynów, dostarczenie ziarna gorszego gatunku, niedbały remont narzędzi rolniczych a najbardziej ciężkie przestępstwo — niewypełnienie w 100% planu „piatiletki". Bacznej uwadze sądu i prokuratury polecono nadzór i opiekę nad końmi. Sądy zalane są powodzią powyższych różnorodnych spraw. Często dochodzenie i rozprawę główną z ogłoszeniem wyroku przeprowadza się w ciągu jednego dnia. Niektóre sądy uprościły sobie zadanie i szereg różnych przestępstw z powyższej dziedziny dokonane przez różne osoby, w różnym czasie ale popełnione w jednym i tym samym sowchozie lub kołchozie sąd łączy w jedną sprawę i rozpatruje łącznie. Sądy są obowiązane prowadzić akcję agitacyjno - wychowawczą wśród kołchozów i sowchozów i temu celowi służą wyjazdowe sesje, by przeprowadzić sprawy na miejscu popełnienia przestępstwa; rozprawa jako środek propagandy musi stanowić lekcję wychowawczą. Według zdania wyższych władz sowieckich działalność sądów i prokuratury nie stoi na należytym poziomie, bo nie utrzymuje się na generalnej linji partji, wpada albo w „prawicowy oportunizm" albo w lewicowe odchylenie „przeceniania represji". Kiedy wymagania polityczne względem życia ekonomicznego wysuwają się na czoło, zadanie sądów jest skomplikowane i trudne, a stosowanie prawa musi szwankować.

WYNIKI EGZAMINU adwokackiego w Warszawie: egzamin adwokacki w grudniu 1935 złożyło pomyślnie 33 aplikantów, nie uzyskało wyniku pomyślnego 24 aplikantów, z nich 6 po raz drugi.

WYKŁADY PRAWA KARTELOWEGO. Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego wprowadzono wykłady prawa kartelowego, które jest obecnie szczególnie aktualne ze względu na stosunki w przemyśle i handlu i prowadzoną akcję czynników rządowych przeciwko sztywnym cenom. Wykłady prawa kartelowego na wydziale prawnym prowadzić będzie docent Uniwersytetu dr. Piotrowski, kierownik referatu kartelowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. *A. G.*

Zapiski bibljograficzne

AMNESTJA 1936 — Komentarz. Opracowali: Krzysztof Bieńkowski i Artur Miller, prokuratorzy Sądu Najwyższego. Nakład F. Hoesicka.

Sądy i prokuratury zajęte są w dalszym ciągu stosowaniem i wykonywaniem ustawy amnestyjnej z dnia 2 stycznia 1936 r. Jest to, jak wiadomo, szósty skolei akt ustawodawczy w odrodzonej Polsce, wprowadzający *ogólną* amnestję (nie licząc analogicznych amnestyj *częściowych)*. Ponieważ odrodzone Państwo Polskie istnieje niespełna 18 lat, amnestja ogólna przypada u nas przeciętnie co 3 lata. Amnestja, jako *powszechny* akt łaski, z natury rzeczy nie liczący się z właściwościami psychiki poszczególnych jednostek, jest już dziś — w świetle założeń współczesnej polityki kryminalnej — do pewnego stopnia anachronizmem. Jeżeli ma on jeszcze znaczenie w stosunku do t. zw. przestępstw politycznych, jako czynów, których stopień szkodliwości społecznej zależny jest od stopnia siły danego państwa i odporności danego społeczeństwa na ich powtarzanie się i w dodatku przy których „karaniu" nie chodzi przeważnie o „poprawę" jednostki; jeżeli w naszych warunkach kryzysu i ubóstwa szerokich mas mógłby on znaleźć pewne uzasadnienie w stosunku do niektórych kategoryj przestępstw (np. drobne przestępstwa przeciwko mieniu), jako poniekąd wywołanych wzmiankowanemi warunkami ekonomicznemi, to w każdym razie ryczałtowe łagodzenie i umarzanie kar za większość przestępstw pospolitych, przeważnie niewywołanych nędzą lub głodem, przesłankami racjonalnemi usprawiedliwić się nie da. W tym stanie rzeczy amnestja ogólna jest tylko aktem *uczuciowym;* jako taki, akt ten powinien być wypadkiem rzadkim, o ile nie ma on wydać skutków ujemnych, właściwych — wszelkiej pobłażliwości.

Abstrahując jednak od wszystkich tych zastrzeżeń natury teoretycznej, należy liczyć się z tem, że ustawa amnestyjna z dnia 2 stycznia 1936 r. obowiązuje i powinna być wykonana ściśle i starannie. Ustawy amnestyjne są z natury rzeczy krótkie, często zbyt lakoniczne, wskutek czego stosowanie ich w praktyce zazwyczaj wywołuje mnóstwo wątpliwości i rozbieżności, czemu niezawsze nawet zapobiega znajomość motywów ustawodawczych. Wprawdzie ustawa obecna góruje nad poprzedniemi (zwłaszcza trzema pierwszemi) swą pierwszorzędną stroną techniczno-redakcyjną, niemniej i ona wszystkiego wyraźnie przewidzieć nie mogła. W tych warunkach dobry *komentarz* do ustawy będzie pożytecznem jej uzupełnieniem, a w ręku prawnika — praktyka stać się on może nieocenioną pomocą przy prawnem i należytem wykonaniu ustawy.

Praca pp. Bieńkowskiego i Millera czyni w wysokim stopniu zadość wymaganiom doskonałego komentarza. Autorowie z godną uznania sumiennością dali w niej czytelnikowi możliwie kompletny materjał, wymagany do zrozumienia ducha i poszczególnych przepisów ustawy. Nie ograniczyli się oni do przytoczenia tekstu i wyjątków motywów, lecz w pracy swej zgromadzili nadto prawie całe nasze („bogate") orzecznictwo Sądu Najwyższego, oparte na analogicznych przepisach ustaw amnestyjnych. Niezależnie od tego pod każdym artykułem ustawy autorowie przytoczyli obfity i gruntowny komentarz rozumowany, ujęty w szereg *tez*, wyświetlających w sposób krótki i ścisły wszelkie wątpliwości, mogące się nasunąć przy stosowaniu ustawy. Zaletą naukową komentarza jest powiązanie go z zasadami obowiązującego Kodeksu Karnego 1932 r., co czyni go bardziej przejrzystym i zrozumiałym.

Nadmienić wreszcie należy, iż autorowie komentarza są jednocześnie współautorami projektu ustawy amnestyjnej. Okoliczność ta podnosi niewątpliwie wartość tez komentarza, jako pewnego rodzaju wykładni autentycznej ustawy. Wszystkie te zalety sprawiają, iż praca pp. Bieńkowskiego i Millera zasługuje ze wszechmiar na zapoznanie się z nią wszystkich, powołanych do stosowania amnestji. *Z. S.*

PRAWO O POSTĘPOWANIU WYWŁASZCZENIOWEM. Komentarz. Opracował Feliks Zadrowski adw. Str. 64. Warszawa 1936. Księgarnia F. Hoesicka. Potrzebie unifikacji zadośćuczyniło rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24.IX. 1934 (D. U. poz. 776). Nowe prawo stanowi samodzielne dzieło prawodawcy polskiego i tylko w bardzo nielicznych punktach zbliża się do tej lub innej dzielnicowej ustawy. Autor, podając tekst nowego prawa, umieścił też wyciągi z 23 ustaw związkowych, w których są normy prawne, dotyczące prawa wywłaszczeniowego. Prawie pod każdym przepisem nowego prawa daje swoje mniej lub więcej obszerne wyjaśnienia, przytacza też odpowiednie orzeczenia N. Tr. Administr., oraz wyciągi z uzasadnienia projektu prawa w opracowaniu Ministerstwa Sprawiedliwości.

PRAWO UPADŁOŚCIOWE I PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM. Komentarz. Dr. Jan Korzonek S. S. Apel. Str. XIV + 1116. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna. Książka zawiera tekst polskiego prawa upadłościowego i postępowania układowego wraz z przepisami wprowadzającemi, przepisami ustaw związkowych i dwa skorowidze rzeczowe. Zaznaczając, że celem komentarza jest przystosowanie nowego prawa do potrzeb praktycznych, autor porusza dużą ilość kwestyj wątpliwych, rozstrzygając je przy pomocy gramatycznej i logicznej interpretacji oraz uwzględniając wzajemny związek poszczególnych przepisów w sposób zwięzły bez wdawania się w obszerne wywody teoretyczne. Wydawnictwo ma doniosłe znaczenie dla praktyki sądowej i jak dotychczas stanowi najbardziej pełny i wszechstronny komentarz powyższych ustaw.

ZBYCIE PRZEDSIĘBIORSTWA. Jakób Weber, adw. Str. 136. Warszawa 1936. Księgarnia Hoesicka. Polski Kod. Handlowy, wprowadzając na jedno z naczelnych miejsc pojęcie przedsiębiorstwa, uregulował owo podstawowe zagadnienie prawa handlowego w sposób swoisty i oryginalny, a więc wykładnia tego zagadnienia musi być samodzielna. Autor zajmuje się tak stroną dogmatyczną, jak i praktyczną zagadnienia, dając też i komentarz odnośnych przepisów Kod. Handlowego, Kod. Zob. i K. P. C. w materji przedsiębiorstwa handlowego. Prof. J. Namitkiewicz w przedmowie do powyższej książki stwierdza, że praca J.Webera oparta jest na dokładnem i objektywnem wykorzystaniu materjałów źródłowych oraz doktrynalnych i stanowi jedyną w tym zakresie pracę w polskiej literaturze prawniczej.

KODEKS KARNY I PRAWO O WYKROCZENIACH. Dr. Leon Pejper. Wydanie II. Str. 745. Kraków 1936. Księgarnia Frommera. W ciągu 3 lat od czasu I-go wydania przez autora komentarza do K. K. tak w praktyce jak i w prawniczej literaturze nasunęły się nowe zagadnienia i odmienne pojęcia co do istoty i znaczenia poszczególnych przepisów K. K.; wydano też nowe ustawy, wiążące się przedmiotowo z Kod. Karnym. Dr. Pejper opracował zupełnie na nowo swój komentarz do K. K. Prawie każdy rozdział K. K. autor poprzedza rzeczowem objaśnieniem, obejmującem genezę, znaczenie i celowość odnośnych norm prawnych, podaje w zwięzłym skrócie motywy K. Kodyf., cytuje orzeczenia S. N. a w wielu wypadkach przytacza opinje i uwagi innych komentatorów Kodeksu. Liczne dodatki i skorowidze ułatwiają korzystanie z Kodeksu.

KARTELE WOBEC PRAWA KARNEGO. Leopold Morgulies, adw. Warszawa 1935. Prawo karne często wkracza w dziedzinę stosunków gospodarczych, by zwalczać ich objawy patologiczne. Definicja karteli stanowi dotąd pojęcie sporne. W Polsce pojęcie to ustalono w ustawie z dn. 28.III. 1933, która m. in. pozbawiła możność stosowania do karteli art. 268 K. K. Przestępstwami kartelowemi są: naruszenie przepisów o zgłoszenie do rejestru (karę wymierza Minister H. i Przem.), wy-

konywanie kartelowej umowy rozwiązanej i zawieszonej (o winie rozstrzyga sąd okręgowy) i utrudnienie kontroli kartelowej (sprawę rozpoznaje sąd grodzki). Pozatem za odmowę złożenia wyjaśnień i zeznania przed dyrektorem Instytutu badania cen wymierza się grzywnę do 2000 zł., od którego to orzeczenia służy odwołanie do sądu okręgowego w trybie art. 640 K. P. K. W końcu autor wykłada zasadnicze podstawy cudzoziemskich ustaw o kartelach (Francja, Niemcy, St. Zjednoczone A. P., Norwegji i t. d.).

AMNESTJA 2 STYCZNIA 1936 R. wraz z komentarzem i orzecznictwem — opracowali dr. S. Gelernter i J. Ruff adwokaci. Str. 148. Warszawa 1936. Księg. Prawnicza, Senatorska 8. Amnestja ta jest jedną z najszerszych polskich ustaw amnestyjnych, jeśli chodzi o zakres i rodzaj czynów nią objętych, nie jest jednak najgłębszą pod względem rozpiętości szczebli w drabinie darowania i łagodzenia orzeczonych kar. Autorzy treść każdego przepisu rozważają pod kątem jego praktycznego zrealizowania, sięgając m. in. do miarodajnego materjału zawartego w orzecznictwie Sądu Najwyższego, dotyczącego poprzednich amnestyj a mającego znaczenie i dla niektórych norm obecnej amnestji, podają wyciągi z uzasadnienia projektu rządowego oraz przytaczają poglądy niektórych teoretyków prawa karnego. Ponieważ wszystkie amnestje polskie zawierają niektóre zasady wspólne, autorzy załączyli tekst trzech poprzednich ustaw amnestyjnych — z dn. 6 lipca 1923 r., z dn. 22 czerwca 1928 i z dn. 21 października 1932 r.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt XVI Encyklopedji podręcznej prawa prywatnego (str. 935 — 998) pod redakcją Fr. Zolla i J. Wasilkowskiego, zawierający artykuły — „Moratorjum" i „Morskie prawo handlowe" 2) Zeszyt XIV Encyklopedji podręcznej prawa karnego pod redakcją prof. W. Makowskiego (str. 845 — 907) zawierający „los, lotnictwo, łagodzenie kary, ławnik... międzynarodowe prawo karne" 3) Zeszyt XII 1935 miesięcznika „Orzecznictwo sądów polskich", zawierający 45 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najw. i 3 glossy, 20 orzeczeń Izby Karnej S. N. i 2 glossy i 70 orzeczeń N. Tryb. Administr. 4) Broszura — dekret Prezydenta R. P. 14.XI. 1935 o obniżce komornego w opracowaniu mgr. L. Raczyńskiego. Ks. Prawnicza, Senatorska 8 i 5) Numer 28-my kartkowej bibljoteki orzecznictwa, zawierający 50 orzeczeń sądowych do postępowania egzekucyjnego. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8.

A. G.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin) zeszyt 12 z r. 1935. Z pomiędzy kilku zawartych tam artykułów większość omawia kwestję zasady wodza t. j. Führerprinzip'u. Tak więc sędzia dr. Eichhorn z Berlina rozważa sprawę wiązania sędziego ustawą w ten sposób, że w stosunku do ustaw, które weszły w życie przed zapanowaniem nar.-socjalizmu, sędzia powinien badać, czy dyspozycje ich nie zostały obalone przez ruch nar.-socjal. albo nie są jemu przeciwne; w tym względzie wielką pomoc okazać może prawo zwyczajowe, zgodne z zasadami nar.-socjal., które nie są niczem innem, jak wyrazem zakorzenionych w ludzie pojęć prawnych i właściwego mu naturalnego ładu; do tego musi się sędzia stosować, pamiętając, że nie jest on „kierownikiem woli ludu", lecz tylko strażnikiem poszanowania w nim „woli wodza"; z drugiej znów strony nar.-socjalizm, dając posłuch akcentowanej w słowie i piśmie przez wybitnych mężów stanu i teoretyków prawa zasadzie — wiązania sędziego ustawą — nowelizuje poszczególne ustawy w duchu ludowym i w ten sposób coraz bardziej ułatwia zadanie sędziego. W wypadku, gdy stan faktyczny, rozpatrywany przez sędziego, nie jest objęty ustawą, sędzia musi uciekać się do wykładni, w której jako wolę prawodawcy należy przyjąć wolę wodza, rządu i t. p. a jako ogólne zasady należy uwzględnić wyłącznie zasady nar.-socjalizmu; wreszcie w razie, gdy nawet drogą wykładni sędzia nie zdoła znaleźć odpowiedniej normy prawnej dla danego stanu faktycznego, to może sam stać się prawodawcą i rozstrzygnąć sprawę tak, jakby to uczynił prawodawca nar.-socjalistyczny. Wymieniając cały szereg orzeczeń sądowych, zawierających tego rodzaju wykładnię ustaw i rozporządzeń, autor wspomina również o charakterystycznej dla wykładni noweli do prawa o postępowaniu karnem i ustroju sądów — z dn. 28 czerwca 1935 r. tej treści, że każda Izba (senat) Reichsgericht'u może nie rozpatrywać sprawy, opartej na dawnej ustawie, a sądy niższe są władne również nie uznawać tego rodzaju orzeczeń Reichsgericht'u za wiążące dla siebie, jakoteż sprawdzać czy wykładnia tego sądu odpowiada nowym pojęciom prawnym. W końcu autor wyraża zadowolenie, iż komisja prawa karnego w części ogólnej przyszłego niemieckiego prawa karnego postawiła wyraźnie sędziemu za obowiązek, nie trzymać się przy wykładni ustawy jej dosłownego brzmienia, lecz rozstrzygać

według jej ducha i celu, które musi wydedukować z jej myśli podstawowej, ze zdrowego poczucia ludowego oraz publikacyj wodza.

Rozpatrując obowiązki względem społeczeństwa i stron pomiędzy sobą w procesię cywilnym, sędzia dr. Engelhardt wywodzi, że proces cywilny jest nietylko walką obywateli o prawo, lecz służy również do utrzymania „spokoju prawnego“ w społeczeństwie; dlatego należy przestrzegać w myśl założeń nar.-socjal. dwojakiego rodzaju obowiązków — względem ogółu i stron między sobą; do pierwszych należą: niezajmowanie sądów sprawami bagatelnemi i takiemi, które mogą być załatwione w inny sposób; nieprzewlekanie procesu, gdyż jego szybkość jest specjalną troską nar.-socjal. i nieobciążanie kosztami procesu prowadzonego na prawie ubogich; w tej dziedzinie autor proponuje powoływanie do sprawy świadków i biegłych za uprzednią zgodą sądu, od któregoby również zależała kwestja ich wynagrodzenia; jako obowiązki w tej dziedzinie względem ogółu autor wymienia rzetelne określanie wartości sporu oraz poszanowanie prawomocnego wyroku. Do obowiązków stron między sobą autor zalicza przedewszystkiem rycerskie, jak przystoi nordyckiemu mężowi, prowadzenie sporu; w tym celu powinno się przestrzegać dwóch warunków: 1) jawności w procesie, by nigdy strona przeciwna nie została niespodziewanie zaskoczona i miała czas na przygotowanie się do odpowiedzi przeciwnikowi i 2) kierowania się prawdą, gdyż kłamstwo równa się tchórzostwu i nie przystoi niemcowi rasy nordyckiej.

W dziale kroniki czasopismo przytacza pismo dr. Wilhelma Weimara z Kolonji, użalające się na to, że w wyrokach sądów niemieckich trafiają się dość często cytaty z dzieł prawników żydowskich, co autor uważa za zniewagę dla narodu, który tworzy naukę prawa na podstawie rasizmu, by zastąpić formalistyczne na żydowskiem podłożu oparte prawo rzymskie — prawem życiowem, gruntującem się na poczuciu ludowem.

Jako odpowiednik do tego pisma przytoczony jest okólnik prezesa Kammergericht'u zalecający, by w celu niepodważania zaufania ludności do sądów i uniknięcia protegowania żydowskich adwokatów ze szkodą dla aryjskich — sądy nie posiłkowały się przy wydawaniu i uzasadnianiu wyroków i postanowień dziełami i artykułami autorów żydowskich.

Pozatem zamieszczone są biuletyny z posiedzeń Akademji prawa niemieckiego, dotyczące udziału w „International Law Association“; zastrzeżono tam, iż żaden żyd nie może być przedstawicielem nauki prawniczej niemieckiej — i że język niemiecki musi być równouprawniony przy rozprawach.

Wreszcie znajduje się sprawozdanie z odczytu wygłoszonego w gmachu Reichsgericht'u przez dr. Waldmann'a o nar.-socjalistycznej filozofji prawa, gdzie wypowiedział się prelegent m. in. na temat roli sędziego a mianowicie, aby w przyszłości powstał jednolity typ sędziego — autorytatywnego i rzeczoznawcy, typ — królewskiego sędziego (der königliche Richter); dlatego też prelegent uważa za nieodzowny postulat przyszłości — wyeliminowanie sędziego z pośród ogółu urzędniczego.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt I ze stycznia r. b. zawiera artykuł dr. Ernsta Swobody prof. uniw. niem. w Pradze o najmie i dzierżawie, gdzie autor, sięgając jeszcze do czasów babilońskich, przeprowadza różnicę w znaczeniu gospodarczem pomiędzy temi dwoma pojęciami; decydującym pierwiastkiem, rozróżniającym najem i dzierżawę, jest wola stron określająca sposób korzystania z rzeczy umownej, samo zaś używanie rzeczy nie może stanowić dzierżawy; przytaczając różne na ten temat przykłady i ustawy, autor cytuje również treść art. 409 i 414 Polskiego Kodeksu Zobowiązań.

W dziedzinie kroniki znajduje się odezwa stowarzyszenia sędziów i prokuratorów, iż, wobec zamierzonych przez rząd kroków oszczędnościowych, kierownictwo Izby urzędniczej (której część składową stanowi stowarzyszenie) na audjencji u kanclerza przypomniało mu o poprzedniem przyrzeczeniu, że urzędnicy nie zostaną więcej w niczem pokrzywdzeni.

Następnie zamieszczone jest sprawozdanie z ogólnego zebrania sędziów austrjackich z dnia 14.XII. 1935 r., na którem minister sprawiedliwości dr. Winterstein wygłosił przemówienie, będące szczerem wspomnieniem ministra z czasów, gdy pracował w nieopalanym nieodpowiednim na sąd budynku, po skąpym obiedzie, jak również i o czasach, gdy w różnych budynkach sądowych Austrji marznący i głodujący sędziowie rozstrzygali sprawy, w których kwota sporna wydawała się im w porównaniu z ich głodowemi uposażeniami wprost fantastyczna; sprawność i hart ducha sędziów tej epoki odcinały się żywo od ówczesnego zła korupcji, jaka przenikała szerokie warstwy ludności; aczkolwiek te czasy minęły, to jednak, zaznacza mi-

nister, i obecnie każdy, kto w Austrji chce być sędzią, musi zgóry wyrzec się wygodnego życia; minister skłonny jest powoływać do sądownictwa synów sędziowskich dlatego, że ci młodzi ludzie, jako dziedzictwo, czasami jedyne, posiadają — skromny, prosty tryb życia i samodzielne, niezależne wypełnianie obowiązków; wreszcie poruszył minister sprawę przydziału sędziom licznych aplikantów i asesorów do pomocy, wreszcie niezawisłość sędziowską, która już jest zawarowana przez konstytucję, a do której dochodzi niezawisłość rzeczowa (sachliche) — a mianowicie — niczem nie skrępowana swoboda w ocenie dowodów.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt podwójny Nr. 4/5 tomu 106. Zamieszczony jest tam m. in. artykuł sędziego z Lipska d r. S c h w a r t z'a o nowelach karnych z czerwca r. ub. — t. j. ustawy i rozporządzenia wykonawczego, dotyczących zapobiegania przybywaniu chorego potomstwa. Autor, uważając te nowele za jedne z wytycznych przyszłej reformy prawa karnego, czyni szereg uwag co do tejże reformy, zastanawiając się nad główniejszemi jej podstawami; między innemi podkreśla potrzebę stosowania analogji w celu wypełnienia luk w prawie tak materjalnem jak i proceduralnem; autor przytacza szereg przykładów m. in. wypadek aberratio ictus — omówiony na łamach „Głosu Sądownictwa", a więc jeśli przez omyłkę zabita zostanie jedna osoba zamiast drugiej, to, powiada autor, według dotychczasowego kodeksu — uznanoby to za usiłowanie zabójstwa jednoczynnie z omyłkowem zabójstwem; w przyszłości drogą analogji z dolus generalis można będzie zakwalifikować ten przypadek jako dokonane zabójstwo; przechodząc następnie do procedury karnej, autor m. in. podkreśla, że w myśl „Führerprinzip'u wyłącznym gospodarzem i kierownikiem postępowania karnego przygotowawczego winien być prokurator, i tylko w wyjątkowych skomplikowanych sprawach ma prawo uciekać się do pomocy sądowej t. j. sędziego śledczego, który w razie niezgodzenia się na wniosek prokuratora może odwołać się do sądu orzekającego; przodownictwo prokuratora ustaje przed obliczem „królewskiego sędziego".

W artykule p. t. „Nadzieje i projekty" — em. prezes senatu Reichsgericht'u w Lipsku d r. A d o l f L o b e omawia wnioski rządowej komisji prawa karnego, powołanej, jak wiadomo, w celu opracowania przyszłego niemieckiego kodeksu karnego; uwagi te dotyczą poszczególnych działów prawa karnego: jak ochrony siły i spokoju narodu, ochrony duchowego życia narodu, a więc przestępstw przeciwko religji, zmarłym, małżeństwu, rodzinie i wreszcie ochrony przewództwa w narodzie — stąd przestępstwa polityczne, jak zamachy na to przewództwo w postaci np. zabójstwa wodza i kanclerza państwa.

W związku również z przygotowaniem nowego prawa karnego, a więc i procedury p r o f. O e t k e r omawia poszczególne etapy procesu karnego, uważając pomiędzy innemi za uwłaczające powadze władzy państwowej stawianie prokuratora jako „strony" narówni z oskarżonym, gdy tymczasem nie może być mowy o równości tych stron, bo prokurator ma przecież za zadanie wspólnie z policją kryminalną ogólne zwalczanie przestępstw przy pomocy najbardziej nowoczesnych, skutecznych sposobów.

Zagadnienie karalności czynów, spełnionych w stanie zamroczenia, omawia p r o f. v o n W e b e r z Jeny z powodu ustawy o pijaństwie, która weszła w życie jeszcze w styczniu 1934 i uzupełniła istniejącą w tej dziedzinie lukę; przyczem w konkluzji zaleca, iżby tego rodzaju czyny, gdy w grę wchodzi alkohol, sądy traktowały z największą oględnością i łagodnością, biorąc pod uwagę specjalny stan zamroczenia.

Wreszcie kwestję bezkarności czynów dodatkowych przy głównem przestępstwie t. zw. „Nachtaten" rozważa sędzia d r. A l b e r t D i l l e r, jako nie uregulowaną ustawowo a w praktyce w zbyt szerokie ujętą ramy; Reichsgericht uznaje bezkarność tych czynów, jako nie naruszających ponownie żadnego prawa ani interesu, gdy np. złodziej skradzione rzeczy ukrywa lub skłania pasera do kupna; autor proponuje ograniczenie bezkarności, jeśli Nachtat stanowi przejaw dalszego napięcia woli występnej sprawcy lub zawiera cechy pomocnictwa albo współsprawstwa.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) zeszyty 21 i 22 z grudnia r. ub.; znajduje się tam artykuł dr. E g o n'a S c h w e l b e adw. z Pragi, zawierający uwagi do ministerjalnego projektu nowelizacji niektórych przepisów prawa o Najw. Sądzie Admin. w celu odciążenia tego sądu oraz przyśpieszenia postępowania; jest to projekt t. zw. małej reformy, przewidujący pomiędzy innemi podniesienie z 200 do 1000 koron wartości sporu warunkującej właściwość tego sądu; termin 60-dniowy na odwołanie się w sprawach karno - administracyjnych — nie dopuszczalna jest skarga do tego sądu, o ile kara pozbawienia wolności nie przenosi 8 dni a grzywna 500 koron.

Ze złośliwą ironją omawia prof. dr. R o b e r t N e u n e r z Pragi ustawy Niemiec z 15 września i 18 października r. ub., dotyczące ochrony niemieckiej krwi

i czci oraz zdrowia małżeńskiego, a wymierzone przeciwko małżeństwom mieszanym t. j. żydów z nieżydami; autor przypomina na wstępie, że w r. 339 cesarz Konstantyn wydał prawo, grożące śmiercią żydowi za poślubienie chrześćjanki i zabraniające mu również trzymania niewolników — chrześćjan; ten zakaz potwierdził Justynian; w niektórych stanach Ameryki Półn. jak Kalifornja, Arizona i in. jest zabronione małżeństwo białych — z czarno- żółto- i czerwono-skórymi; omówiwszy ważniejsze punkty ustaw niemieckich, autor porównywa je z niektóremi przepisami czechosłowackiemi, dotyczącemi małżeństwa cudzoziemców w Czechosłowacji, że np. zdolność prawna cudzoziemca do zawarcia małżeństwa określa się według praw jego ojczyzny, z tego więc wynika, że ograniczenia, wynikające z ustaw Niemiec co do małżeństw mieszanych z żydami, obowiązywałyby w Czechosłowacji w razie zawierania tam małżeństwa przez obywatela niemieckiego. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Pierwszy numer z r. b. czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" rozpoczyna wstępny artykuł przewodniczącego zrzeszenia sędziów, Dra Karola Prażaka p. t. L e x c i v i u m d u x. Autor, stwierdzając zadowolenie moralne, jakiego doznała organizacja sędziowska z powodu uchwały komisji budżetowej Sejmu, która wezwała rząd, by jaknajrychlej przystąpił do resystemizacji personelu sędziowskiego w sposób, mogący uczynić go zdolnym do podołania zadaniom chwili obecnej, podkreśla, że nie jest to wszystko. Należy bowiem jeszcze przełamać opór czynników, stojących blisko skarbu państwa, które dotąd tłumiły w zarodku każde przedsięwzięcie, zmierzające do naprawy stosunków w sądownictwie. Zdaniem autora, nakład na najniezbędniejsze reformy w sądownictwie nie obciążyłby budżetu. Pokrycie odpowiednich kosztów istnieje już we wpływach, pochodzących z podwyżki opłat sądowych, wprowadzonej na wniosek organizacji sądowniczej, a która to zwyżka nie została dotąd wykorzystana we właściwym celu. Organizacja sędziowska domaga się przeto, by podwyżki tej użyto przedewszystkiem na korzyść samego sądownictwa jako projektodawcy. Pod tym względem organizacja doznaje poparcia ze strony większości stronnictw politycznych i ufa, że usiłowania jej zostaną uwieńczone skutkiem, zwłaszcza, że idzie tu przedewszystkiem o interes państwa. Tymczasem stwierdzić należy, że szereg naglących potrzeb oczekuje zaspokojenia, jak zwiększenie personelu a następnie wyposażenie sądownictwa w środki techniczne, zaprowadzenie urządzeń higienicznych i reforma obecnego systemu płac. Tylko przez zaspokojenie powyższych potrzeb może być zagwarantowane prawne bezpieczeństwo w państwie, którego rękojmię dają prawidłowo funkcjonujące sądy, stanowiąc podwalinę bytu państwowego, według sformułowanej przez Rzymian zasady „Lex civium dux".

Docent Dr. J. Grnia w artykule p. t. „S ę d z i a, a u r z ę d n i k a d m i n i s t r a c y j n y", wskazuje na to, że sądy obdarzone są prawem badania mocy obowiązującej norm prawnych, które mają stosować, podczas gdy organy administracyjne w prawo takie nie są wyposażone, i pod tym względem zdane są na nakaz lub przymus ze strony przełożonych. Błędem byłoby dopatrywanie się w funkcji sędziego jedynie normotwórczej działalności sądu, jako organu stosującego prawo, co miałoby na równi stawiać sąd i urząd administracyjny. Pogląd taki nie wyczerpuje istoty niniejszego zagadnienia, między sądami a urzędami administracyjnemi istnieje rozdział bardzo głęboki, w tem się szczególnie ujawniający, że podczas gdy urzędy administracyjne są powołane jedynie do stosowania poszczególnych norm prawnych, sądy mają przedewszystkiem charakter organów ochrony prawnej.

Zamierzona w obecnym czasie reforma ustawy o najwyższym sądzie administracyjnym wywołała w prasie prawniczej szereg uwag krytycznych zwłaszcza na temat projektowanego ograniczenia skarg do tego sądu oraz ze względu na mające nastąpić usunięcie z dotychczasowej ustawy przepisu, według którego połowa członków, zasiadających w każdym zespole orzekającym, musi posiadać kwalifikacje sędziowskie. Na temat powyższej reformy zabiera również głos redakcja „Soudcovskich Listów", wskazując na brak zasięgnięcia opinji w tym przedmiocie u czynnika najbardziej miarodajnego a mianowicie u najwyższego sądu administracyjnego w jego ogólnym składzie. Brak ten zastąpić miałby samoistny projekt ministerstwa spraw wewnętrznych, które dąży do tego, aby w każdym zespole zasiadali wyłącznie specjaliści w danym dziale administracji. Prowadziłoby to w konsekwencji do wyeliminowania czynnika sędziowskiego z orzecznictwa w najwyższym sądzie administracyjnym, co osłabiłoby w znacznym stopniu gwarancję bezstronności w orzekaniu. Za nie odpowiadający duchowi czasu, należy także uznać projekt podwyższenia opłat

w postępowaniu przed tymże sądem oraz postanowienie, że opłaty obciążają także osoby wygrywające sprawę. Ograniczenie prawa skargi w sprawach, w których chodzi o przedmiot małej wartości, mające powstrzymać napływ spraw do powyższego sądu, gdzie ich obecnie zalega 14000, należy uznać za niecelowe. Natomiast należałoby domagać się, by w celu ulżenia temu sądowi i usprawnienia jego działalności, bądź wyposażono go w większy personel, bądź zarządzono, aby instancje administracyjne stosowały się do zasad orzecznictwa i aby najwyższy sąd administracyjny posiadał specjalne biuro pomocnicze do prowadzenia ewidencji i publikacji wydawanych orzeczeń.

W dziale spraw różnych przytoczono w streszczeniu przemówienie posła Dra Stransky'ego w charakterze sprawozdawcy na komisji budżetowej parlamentu, w którem to przemówieniu sprawozdawca za główną przyczynę kryzysu w sądownictwie uznał niedostateczną systematyzację. Stwierdził następnie fakt stałego obniżania budżetu ministerstwa sprawiedliwości i wynikające stąd ujemne skutki dla wymiaru sprawiedliwości. Na przyszłość, zdaniem sprawozdawcy, minister sprawiedliwości, chcąc uczynić zadość najpilniejszym potrzebom sądownictwa, nie może w swych żądaniach stawać się zbyt skromnym. *A. T.*

BUŁGARJA.

Numer grudniowy 1935 r. organu Zrzeszenia sędziów bułgarskich „SUDIJSKI VESTNIK" poza licznemi artykułami (w tej liczbie na aktualny bardzo na terenie Bułgarji temat, pozostawiających wiele do życzenia „stosunków pomiędzy sędziami a adwokaturą") poświęca artykuł wstępny sprawozdaniu z pierwszego zetknięcia się Zarządu Głównego Zrzeszenia sędziowskiego na odpowiedniej audjencji z nowym Ministrem Sprawiedliwości D. Peszevem, b. długoletnim członkiem tegoż Zarządu i jednym z najczynniejszych redaktorów sędziowskiego organu prasowego. Prezes Zrzeszenia w dłuższem przemówieniu wskazał na najważniejsze postulaty sądownicze i bolączki życia sądowego a więc rozszerzenie zasady nieusuwalności i niezawisłości na całą prokuraturę, reforma postępowania dyscyplinarnego (np. niewszczynanie spraw drobnych w wypadkach sporadycznych), skasowanie zbyt częstych delegacyj sędziów do różnych Komisyj na terenie innych Ministerstw, sprawa przepracowania sędziów i przeciążenia sądów i t. p. Minister Peszev, zapewniwszy Zarząd Zrzeszenia o najżyczliwszem ustosunkowaniu się swem do wyłuszczonych postulatów sądowniczych, zaznaczył pomiędzy in., że zdecydowany jest na *rozszerzenie zasady nieusuwalności i niezawisłości*, z której korzysta prócz sędziów także prokuratura wyższych instancyj, — również na prokuraturę sądów okręgowych, chcąc widzieć w każdym *prokuratorze — „pełnego autorytetu i całkowicie niezależnego przedstawiciela interesu publicznego przed sądem"*. W końcu *Minister Sprawiedliwości* podkreślił, że *uważa Zrzeszenie sędziów i prokuratorów — za najbliższego swego doradcę.*

Tego rodzaju prawdziwie obywatelski, demokratyczny stosunek bułgarskiego Ministra Sprawiedliwości do sądownictwa spotka się bezwątpienia z wysokiem uznaniem ze strony magistratury sądowej wszystkich prawdziwie kulturalnych krajów świata.

F.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, naczelny organ prasowy Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich w numerze podwójnym za wrzesień — październik 1935 r. zamieszcza cały szereg artykułów, dotyczących praktyki sądowej głównie z dziedziny prawa cywilnego. Prof. dr. E. Hadović omawia „instytucję akredytywy", dr. I. Steinmetz występuje z uwagami i wnioskami w sprawie projektu kodeksu cywilnego, F. Sardelić rozważa kwestję „wyłączania sędziów w procesie cywilnym", prof. L. Tauber mówi o „odstąpieniu od umowy kartelowej", S. Potočnik — o pełnomocnictwie procesowem pełnomocnika, korzystającego z prawa ubogich i t. d. W dziale prawa karnego D. Rančić omawia sprawę grzywny i zastępczego pozbawienia wolności a P. Žorž — zadania państwa i społeczeństwa w dziedzinie opieki nad nieletnimi. W rozdziale „Sądy i sędziowie" B. Petrović i M. Manojlović rozważają sprawę niezawisłości sędziowskiej i jej gwarancyj, P. Łasić zaś — sytuację materjalną sędziów w porównaniu z położeniem innych funkcjonarjuszy państwowych, korzystających z różnego rodzaju dodatków służbowych. Kronika zawiera sprawozdanie szefa departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości N. Pachorukowa o projektach: morskiego prawa handlowego i pragmatyki sędziowskiej, gwarantującej sędziom — nieusuwalność, nieprzenaszalność i całkowitą niezawisłość w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Zgodnie z odnośnym postulatem Zrzeszenia sędziowskiego uregulowana została sprawa specjalnego Funduszu pomocy dla sędziów. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI MIĘDZY MAŁŻONKAMI W CELU ZABEZPIECZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ ŚRODKÓW UTRZYMANIA DZIECIOM I ŻONIE. Art. 1595 k. c. Nap.

Dla ważności sprzedaży na podstawie art. 1595 k. c. jest niezbędne, zgodnie z ustalonym poglądem doktryny i orzecznictwa, aby sprzedaż dokonana została w celu umorzenia długu męża na rzecz żony, zbycie przeto nieruchomości na rzecz żony przez męża, — który wspólnie z żoną ma obowiązek utrzymywania dzieci (art. 237 k. c. p.) — w celu ewentualnego zabezpieczenia na przyszłość środków utrzymania dzieciom i żonie, nie może stanowić wyjątku od ogólnej zasady, wyrażonej w art. 1595 k. c. 14.VI. 1935 r. C. I. 3048/34.

CZASOWE WZNOWIENIE BEZ ZEZWOLENIA SĄDU DUCHOWNEGO WSPÓLNEGO POŻYCIA ROZSEPAROWANYCH MAŁŻONKÓW A MOC OBOWIĄZUJĄCA PIŚMIENNEGO ZOBOWIĄZANIA MĘŻA CO DO ALIMENTACJI ŻONY. Art. 74 pr. o małż. z 1836 r. i art. 268 k. c. p.

Piśmienne zobowiązanie męża co do alimentacji żony (w związku z orzeczoną wyrokiem katolickiego sądu duchownego seperacją małżonków na czas nieograniczony z winy męża) nie traci mocy obowiązującej w razie faktycznego tylko i czasowego wznowienia wspólnego pożycia obojga małżonków, należytą sankcją prawną niewzmocnionego (art. 74 pr. o małż. z 1836 r. i art. 268 k. c. p.). 13.III. 1935 r. C. I. 2111/34.

ROZWÓD — WŁAŚCIWOŚĆ PRAWOSŁAWNEGO SĄDU DUCHOWNEGO DO WYRZECZENIA ROZWODU NA PODSTAWIE POZWU MAŁŻONKA PRAWOSŁAWNEGO PRZECIWKO EWANGELICZCE W PRZYPADKU WNIESIENIA PRZEZ NIĄ POZWU WZAJEMNEGO PRZECIWKO PRAWOSŁAWNEMU. Art. 196 prawa o małż. z 1836 r .

Prawosławny sąd duchowny jest właściwy na podstawie art. 196 pr. o małż. z 1836 r. do wyrzeczenia rozwodu małżonka prawosławnego z ewangeliczką i wyrok tegoż sądu jest obowiązujący dla obojga małżonków, jeżeli zapadł nietylko na skutek pozwu strony prawosławnej przeciwko ewangeliczce, lecz i na skutek jej pozwu wzajemnego przeciwko prawosławnemu, jeżeli zatem obydwie strony zwróciły się do prawosławnego sądu duchownego o wyrzeczenie rozwodu, a jedna z nich była uprawniona do wytoczenia takiego procesu. 20.III. — 9.IV. 1935 r. C. I. 2546/34.

SKARGA POSESORYJNA A PRZEJŚCIE SPORNEGO GRUNTU W POSIADANIE STRONY POZWANEJ NA ZASADZIE PRAWOMOCNEGO ZARZĄDZENIA WŁADZY ADMINISTRACYJNEJ. Art. 531 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W interesie porządku publicznego leży zabezpieczenie wszelkiego posiadania przed gwałtem, tem niemniej jednak, jeżeli w toku postępowania sądowego grunt, o który toczy się spór posesoryjny, przeszedł w posiadanie strony pozwanej na zasadzie prawomocnego zarządzenia władzy administracyjnej, działającej w granicach swej kompetencji, uznać należy, iż wytoczona akcja posesoryjna traci podstawę bytu prawnego, jako bezprzedmiotowa. 19.III. 1935 r. C. I. 1608/34.

ODDALENIE POWÓDZTWA O PRAWO WŁASNOŚCI DO NIERUCHOMOŚCI OPARTE NA SĄDOWNIE ZATWIERDZONYM TESTAMENCIE NA PODSTAWIE ZARZUTU NIEWAŻNOŚCI TEGO TESTAMENTU. Art. 1066^{10} i 1066^{12} t. X cz. 1 Zw. Pr.

W sporze o prawo własności do majątku nieruchomego, oparte na sądownie zatwierdzonym testamencie, sąd nie może oddalić powództwa, uznając taki testament za nieważny jedynie na podstawie zarzutu w tym względzie strony pozwanej, prawo bowiem wyraźnie ustanawia odrębny tryb postępowania dla obalenia zatwierdzonych testamentów, ograniczając możność wytoczenia takich powództw dwuletnim terminem (art. 1066^{10} i 1066^{12} t. X cz. 1 Zw. Pr.). 13.III. 1935 r. C. I. 1676/34.

SPADKOBRANIE — MIĘDZY MAŁŻONKAMI POD RZĄDEM T. X CZ. 1 ZW. PR.; WYDZIELENIE POZOSTAŁEMU PRZY ŻYCIU MAŁŻONKOWI Z MAJĄTKU ZMARŁEGO WSPÓŁMAŁŻONKA CZĘŚCI WDOWIEJ; TRYB UDOWODNIENIA ŻĄDANIA WYDZIELENIA CZĘŚCI WDOWIEJ. Art. 1152 — 1153 t. X cz. 1 Zw. Pr.

I. Wymaganie art. 1152 t. X. cz. 1 Zw. Pr. co do obowiązku złożenia podania o wydzielenie pozostałemu przy życiu małżonkowi z majątku zmarłego współmałżonka wdowiej części nie jest wywołane koniecznością legalizacji uprawnień małżonka i spowodowania ingerencji władzy, lecz ma jedynie na celu stwierdzenie przez pozostałego przy życiu małżonka stanowczej woli skorzystania z przypadającego mu udziału spad-

kowego, II. Składanie podania do sądu o wydzielenie części wdowiej jest zbędne, jeżeli spadkobiercy zmarłego współmałżonka dobrowolnie sami tę część już wydzielili żyjącemu małżonkowi. III. Stanowcze życzenie małżonka otrzymania części wdowiej może być stwierdzone również przez inne, poza wystąpieniem do sądu, dowody. IV. Prowadzenie układów o wydzielenie części wdowiej jest żądaniem wydzielenia przewidzianem w art. 1152 t. X cz. 1 Zw. Pr. 6.II. 1935 r. C. I. 842/34.

PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH OPIEKUNOWI MASY SPADKOWEJ W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM. Art. 1235 t. X cz. 1 Zw. Pr., art. 7 ustawy z dnia 31. VII. 1919 r. o prawach, obowiązujących w okręgu sądowym białostockim w zakresie sądownictwa (Dz. pr. Nr. 64 poz. 382) i art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd.

W okręgu sądowym białostockim opiekun masy spadkowej, żądający przyznania prawa ubogich, winien złożyć odpowiednie zaświadczenie właściwej opiekuńczej władzy nadzorczej, którą w myśl art. 1235 t. X cz. 1 Zw. Pr. w związku z art. 7 powołanej ustawy jest sąd grodzki ustanawiający opiekę. 26 III. 1935 r. C. I. 37/35.

ZASTAW NIERUCHOMOŚCI I AKT POŻYCZKI W AKCIE PRYWATNYM. Art. 1642 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Akt zastawu nieruchomości, czyli akt pożyczki na zastaw nieruchomego majątku, składa się w istocie z dwóch umów: pożyczki i zastawu; pożyczka w tym przypadku jest umową główną i należy do rzędu zobowiązań osobistych, umowa zaś zastawu stanowi zobowiązanie dodatkowe, ustanawiające prawo rzeczowe wierzyciela do majątku, będącego zabezpieczeniem wypożyczonej sumy; ponieważ zastaw majątku nieruchomego w myśl art. 1642 t. X cz. 1 Zw. Pr. winien być sporządzony w formie aktu urzędowego, umowa zaś pożyczki dla swej ważności formy tej nie wymaga, więc akt zastawu, sporządzony w formie prywatnej, będzie nieważny co do zastawu nieruchomości, natomiast może służyć za dowód zaciągnięcia pożyczki. 27.II. 1935 r. C. I. 1390/34.

§ 328 u. c. austr. i art. 439 K. P. C.

Kwestja dobrej wiary jest zagadnieniem prawnem a nie faktycznem, wobec czego Sąd Najwyższy pod tym względem nie jest związany zapatrywaniem sądów niższych instancyj. 2.VIII. 1935 r. C. I. 658/35.

§§ 943 i 1220 u. c. austr. a § 1 lit. d. austr. ustawy o aktach notarjalnych (Dz. p. p. Nr. 76).

Przerzeczenie dania córce posagu, dopóki mieści się w ramach wyposażenia, odpowiadającego stosunkom finansowym rodziców, nie jest ani darowizną, ani kontraktem małżeńskim, lecz tylko wypełnieniem obowiązku ustawowego, a nie wymaga do swej ważności formy aktu notarjalnego; nadwyżka jednak ponad odpowiednie ramy stanowi darowiznę, wymagającą w braku rzeczywistego oddania formy aktu notarjalnego. 28.V. 1935 r. C. II. 744/35.

Art. 114 § 1 K. P. C.

W toku dochodzeń, wszczętych na podstawie art. 114 § 1 K. P. C. sąd nie ma obowiązku przesłuchania ubiegającego się o prawo ubogich, a wogóle sposób przeprowadzenia tych dochodzeń jest zupełnie pozostawiony uznaniu sądu. 22.VIII. 1935 r. C. II. 642/35.

Art. 213, 350, 376 § 1, 378, 393 § 2, 419 § 1, 421 § 1 K. P. C.

Jeżeli postanowienie odrzucające pozew po myśli art. 213 K. P. C. zapadło na podstawie rozprawy, to nieodzownym wymogiem do wniesienia zażalenia na to postanowienie jest zażądanie sporządzenia postanowienia z uzasadnieniem na piśmie w terminie przewidzianym w art. 350 K. P. C., a to nawet wtedy, gdy rozprawa zgodnie z wnioskiem strony odbyła się w jej nieobecności, a odnośne postanowienie omyłkowo doręczone stronie z urzędu. 28.V. 1935 r. C. II. 294/35.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW NA OKOLICZNOŚCI WYPOWIEDZENIA UMOWY PISEMNEJ. Art. 265 K. P. C.

Wszelkie zmiany w umowie pisemnej powinny być udowodnione pismem, a przeto dowód ze świadków na okoliczność wypowiedzenia umowy pisemnej nie jest dopuszczalny. 28.V. 1935 r. C. I. 2607/34.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW W PRZYPADKU ZAGUBIENIA PISMA. Art. 283 K. P. C. w związku z art. XIX § 3 przep. wprow. K. P. C.

Istnienie początku dowodu na piśmie nie jest konieczne dla dopuszczenia dowodu ze świadków celem ustalenia okoliczności, która winna być stwierdzona pismem, jeżeli to pismo zaginęło. 28.V. 1935 r. C. I. 2653/34.

KASACJA NA ODMOWĘ PRZYJĘCIA POWÓDZTWA WZAJEMNEGO. Art. 424 § 2 K. P. C.

Nie jest dopuszczalna skarga kasacyjna na postanowienie sądu II-ej instancji, odmawiające przyjęcia powództwa wzajemnego. 18.I. 1935 r. C. I. 1610/34.

Art. 428 K. P. C.

Skarga kasacyjna, wniesiona bez dołączenia dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej, ulega odrzuceniu, chociażby strona dodatkowo złożyła kaucję kasacyjną na skutek zawezwania przez sąd apelacyjny w terminie jej zakreślonym, — jednak już po upływie terminu miesięcznego do wniesienia kasacji. 20.XII. 1934 r. C. II. 2050/34.

Art. XXXVI przep. wprow. K. P. C.

Brak przepisów w kodeksie postępowania cywilnego o ferjach sądowych nie powoduje zmiany biegu terminów w sprawach, toczących się według austr. proc. cyw. z r. 1896. 14.III.1935 r. C. II. 2059/34.

PRZERWA, SPOCZYWANIE — JAKO POJĘCIA RÓWNOZNACZNE Z TERMINEM „ZAWIESZENIE". Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C.

Użycie w art. XXXVII przep. wprow. K. P. C. terminów prawnych (zawieszenie, przerwa, spoczywanie) pochodzi stąd, że K. P. C. wprowadzony został w życie na obszarze całego Państwa, przyczem termin „zawieszenie" odnosi się do u. p. c. z 1864 r., a terminy: „przerwa" i „spoczywanie" do u. p. c. z 1877 i z 1895 roku. 22.V. 1935 r. C. I. 344/35.

WŁADZE UPOWAŻNIONE DO WYDAWANIA ŚWIADECTW NIEZAMOŻNOŚCI. Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd. (Dz. U. z 1932 r. poz. 554).

Wyliczenie art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd., jakie władze upoważnione są do wydawania świadectw niezamożności, nie jest przykładowe, lecz wyczerpujące, a przeto zaświadczenie gminy wyznaniowej żydowskiej nie ma znaczenia dowodu, stwierdzającego stan materjalny petenta. 9.I. 1935 r. C. I. 587/34.

PRAWO UBOGICH W SPRAWACH, TOCZĄCYCH SIĘ W TRYBIE ZACHOWAWCZYM (INCYDENTALNYM). Art. 3 i 62 przepisów o kosztach sądowych z dn. 27. X. 1932 r. (Dz. U. Nr. 93 poz. 805).

Prawo ubogich może być przyznane również w sprawie, toczącej się w trybie zachowawczym (incydentalnym). 19.III. 1935 r. C. I. 2706/34.

Art. 16 pr. weksl.

Dłużnik wekslowy nie może zarzucać indosatarjuszowi powierniczemu braku legitymacji czynnej do wytoczenia sporu, a jedynie w toczącym się sporze może przeciwstawiać temu indosatarjuszowi zarzuty, oparte na osobistych swoich stosunkach z powierzającym indosantem. 13.IX. 1935 r. C. II. 3002/34.

Art. 26 — 86 pr. weksl.

Nieważny jest protest skierowany przeciwko akceptantowi wekslu, umiejscowionego z wymienieniem osoby domicyljata. 18.VI. 1935 r. C. II. 510/35.

BŁĘDNOŚĆ UZNANIA PODPISU NA ODWROCIE WEKSLU POD WZMIANKĄ „PORĘCZAM" ZA PODPIS INDOSANTA. Art. 30 prawa weksl.

Uznanie podpisu na odwrocie wekslu pod wzmianką „poręczam", dostatecznie wyrażającą byt poręczenia, za podpis indosanta, a nie poręczyciela za wystawcę wekslu własnego, a wskutek tego zwolnienie podpisującego od odpowiedzialności wekslowej z powodu protestu, — sprzeczne jest z przepisami art. 30, 31 i 52 pr. weksl. 14.VI. 1935 r. C. I. 2682/34.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW A ZASTRZEŻENIE ZAPŁATY WEKSLU IN BLANCO W EFEKTYWNEJ WALUCIE ZAGRANICZNEJ. Art. 100 ust. 2 i art. 40 pr. weksl.

Dowód ze świadków jest dopuszczalny dla stwierdzenia zobowiązania wystawcy wekslu in blanco do zapłaty rzeczywistej w walucie zagranicznej. 21.II. 1935 r. C. I. 1161/34.

USTALENIE PODSTAWOWEGO KOMORNEGO. Art. 21 ustawy o ochr. lokatorów w związku z art. 419 K. P. C.

1) Ustalenie podstawowego komornego powinno być dokonane tylko w wyroku. 2) Jeżeli sąd grodzki, ustalając podstawowe komorne, wydał oddzielne postanowienie, to postanowienie takie, jako nie mające samodzielnego znaczenia, chociaż niezaskarżone, nie uprawomacnia się, a przeto nie może stanowić przeszkody do oparcia skargi apelacyjnej na niesłusznem ustaleniu w tym przedmiocie sądu grodzkiego. 22.V. 1935 r. C. I. 2696/34.

WYŁĄCZENIE Z POD OCHRONY LOKALU, PRZEBUDOWANEGO Z FUNDUSZÓW LOKATORA. Art. 2 p. 1 lit. „d" ust. o ochr. lok. z 11. IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

W myśl przepisu lit. „d" p. 1 art. 2 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. (Dz. U. poz. 406) użycie przez właściciela domu na przebudowę lokalu nie własnych funduszów, lecz danych mu przez lokatora, nie usuwa możności wyłączenia tego lokalu z pod działania pomienionej ustawy 14.V. 1935 r. C. I. 2622/34.

UPADŁOŚĆ SPÓŁKI FIRMOWEJ. Art. 407 ustawy postępowania handlowego (Zw. Pr. t. XI cz. 2 z 1903 r.).

Przepis tego art. dla możności ogłoszenia upadłości nie wymaga bezwarunkowo skierowania egzekucji do mienia dłużnika, ustawa bowiem egzekucję uważa tylko za najzwyklejszy sposób stwierdzenia niewypłacalności i nie nakazuje koniecznie skierowania egzekucji do takiego mienia, którego wartość jest oczywiście nie wystarczająca na zaspokojenie długu. 16-24.V. 1935 r. C. I. 2609/34.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU OKRĘGOWEGO NA OBSZARZE MOCY OBOWIĄZUJĄCEJ ZW. PR. CES. ROS. DO ROZPOZNANIA POWÓDZTWA O ROZWIĄZANIE MAŁŻEŃSTWA OBYWATELI POLSKICH, ZAWARTEGO W FORMIE CYWILNEJ. Art. 17 ust. z dn. 2. VIII. 26 r. o prawie międzydzielnicowem (Dz. U. poz. 580), art. 43 K. P. C., art. XXIII przep. wprow. K. P. C., t. X cz. 1 i t. XI Zw. Pr. ces. ros.

Na obszarze mocy obowiązującej Zwodu Praw ces. ros. sąd okręgowy, w którego okręgu zamieszkuje strona pozwana, jest właściwy — na podstawie art. 17 ust. z 2.VIII. 1926 r. o prawie prywatnem międzydzielnicowem, art. 43 K. P. C. i art. XXIII przep. wprow. K. P. C. — do rozpoznania powództwa o rozwiązanie zawartego w Niemczech w formie cywilnej i pobłogosławionego w kościele ewangelickim małżeństwa obywateli polskich, dla których prawem właściwem ze względu na ostatnie wspólne miejsce zamieszkania jest kod. cyw. b. dz. pr. (B. G. B.) — albowiem na terenie Ziem Wsch. prócz tomu X cz. 1 Zw. Pr. mieszczącego przepisy w przedmiocie rozwiązania małżeństwa wyznawców kościoła prawosławnego, pozostały też w mocy zawarte w t. XI Zw. Pr. przepisy dla innych wyznań chrześcijańskich, odwołujące się co do rozdziału małżeńskiego w wyznaniu rzymsko-kat. do prawa kanonicznego oraz przewidujące dopuszczalność rozwodu w wyznaniu ewengelicko - augsburskiem. 3-17.IV. 1935 r. C. I. 1872/34.

WARUNKI POWSTANIA OBOWIĄZKU PRACODAWCY UBEZPIECZENIA PRACOWNIKA. Art. 106 ust. 2 i art. 7 i 112 rozp. z 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911).

Art. 106 rozporządzenia z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911), określający termin płatności składek, nie może mieć wpływu na warunki powstania obowiązku ubezpieczenia, które uzależnione są wyłącznie od okoliczności, przewidzianych w art. 7 pomienionego rozporządzenia, głoszącego, iż obowiązek pracodawcy ubezpieczenia pracownika rozpoczyna się od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym pracownik objął zajęcie, uzasadniające ten obowiązek, a zajęcie trwało przynajmniej czternaście dni w ciągu tego miesiąca. Zaniedbanie przez pracodawcę obowiązku ubezpieczenia pracownika nie zwalnia pracodawcy od skutków tego zaniedbania niezależnie od okoliczności, iż pracownik, podlegający ubezpieczeniu, zmarł przed upływem terminu, zakreślonego dla uiszczenia przez pracodawcę składek. 29.V. 1935 r. C. I. 914/35.

Art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. za rok 1920 p.7).

Okoliczność, iż zakład pracy jest czynny na mocy zezwolenia kompetentnych władz ponad osiem godzin dziennie, nie uprawnia jeszcze pracownika do dochodzenia wynagrodzenia za pracę nadliczbową, o ile nie uzyskał zezwolenia na tę pracę. 18.VI. 1935 r. C. II. 546/35.

Art. 236, 409 L. 1 K. P. C. i art. 25 i 30 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. Nr. 39 poz. 384).

Przed udzieleniem formalnego patentu niema skargi o zaprzestanie naruszenia praw z patentu ani skargi odszkodowawczej, czy to z rozdziału XXX u. c. austr., czy z art. 25 i 30 powyższego rozp. Prezydenta Rzplitej, gdyż prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób handlowy lub przemysłowy powstaje dopiero przez udzielenie patentu.

Przepis art. 30 tegoż rozporządzenia odmawia jedynie materjalnego prawa skargi przed udzieleniem patentu, nie uzasadnia natomiast zarzutu niedopuszczalności drogi procesu. 24.IV. 1935 r. C. II. 3052/34.

WAŻNOŚĆ WARUNKU UMOWY, PRZEWIDUJĄCEGO PRZEDTERMINOWĄ SPŁATĘ KAPITAŁU, ZABEZPIECZONEGO HIPOTECZNIE. Art. 2 i 3 ustawy z dn. 29. III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213) w zw. z art. 5 ust. 2 oraz z art. 6 powołanej ustawy.

Warunek umowy pożyczki hipotecznej, przewidujący przedterminową spłatę kapitału przez dłużnika w razie niewykonania przezeń zobowiązania co do wykończenia budowli, — pozostaje w mocy i pociąga za sobą skutki pomimo wejścia w życie ustawy z dnia 29 marca 1933 r., która tego rodzaju zastrzeżeń umownych nie uchyliła. 24.V. 1935 r. C. I. 2618/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 i 22 K. K. i art. 143 K. K. Cechy przestępne „kłamstwa" oskarżonego w wyjaśnieniach w obronie własnej.

1. Oskarżony może bronić się kłamstwem w swoich wyjaśnieniach, lecz nie wolno mu bronić się bezprawiem. Jeśli kłamstwo oskarżonego stanowi czyn bezprawny, to bezkarność tego bezprawia może nastąpić tylko na ogólnych zasadach ustawowych, np. w warunkach art. 21 i 22 K. K. 2. Świadome fałszywe oskarżenie przez oskarżonego innych osób o przestępstwo w ramach obrony siebie samego staje się bezprawiem karalnem, które ulegałoby wyłączeniu karalności, gdyby w okolicznościach sprawy była podstawa do przyjęcia, że czyn oskarżonego dokonany został w warunkach, np. bądź art. 21, bądź art. 22 K. K., lecz w tym wypadku należy ustalić miedzy innemi, iż istniał „bezprawny zamach" na jakiekolwiek dobro oskarżonego lub innej osoby zgodnie z wymogami powyższych artykułów K. K. „Ogólne zasady ustawowe", o których wspomina teza I-sza, nie mogą sie sprowadzać do art. 21 i 22 K. K. (z których pierwszy wyłącza wogóle przestępczość, zaś drugi tylko karalność przestępstwa), gdyż „ogólne zasady ustawowe" mogą i w innych wypadkach kłamstwo oskarżonego przy własnej obronie uznać za bezkarne lub pozbawione cech przestępstwa (art. 20, 19, 17 etc.). (15.XI. 35 N. 1 K. 729/35).

Art. 33 § 2 i 36 K. K. Zbieg przestępstw.

W przypadku zbiegu przestepstw i orzeczenia za jedno z nich kary śmierci, przepis § 2 art. 33 K. K. nie zwalnia sądu od wymierzenia kar za pozostałe przestępstwa, jak i od orzekania kary łącznej, lecz nakazuje tylko, aby orzeczona kara śmierci jako kara łączna nie była już w jakikolwiek sposób zaostrzona (5.IX.35 N. 2 K. 938/35).

Art. 50 § 1 K. K. w związku z art. 399 i 454 K. P. K. Uzasadnienie w wyroku orzeczenia o przepadku.

O ile w sprawach, rozpoznawanych przez sady, złożone z sedziów zawodowych, których wyroki zawierają szczególne ustalenia faktyczne, samo powołanie się na przepis § 1 art. 50 K. K. przy orzekaniu przepadku przedmiotów tym przepisem objętych, może być nieraz wystarczające o tyle w sprawach, rozpoznawanych przez sądy przysięgłych, w których wyrok opiera się na uchwale przysięgłych, sad powinien w uzasadnieniu wyroku wyjaśnić podstawę prawną orzeczenia o przepadku. (5.VII.35 N. 2 K. 863/35).

Art. 62 § 2 K. K. Wynagrodzenie szkody zrządzonej przestępstwem.

Nakładając na skazanego zobowiązanie do wynagrodzenia szkody, sad orzekający obowiązany jest ustalić w wyroku nietylko wysokość szkody, wyrządzonej przestepstwem, lecz także i to, że stosunki gospodarcze skazanego na te zapłatę pozwalają i nie spowodują jego ruiny finansowej. (17.VII.35. N. 1 K. 398/35).

Art. 142 lit. a. K. K. Fałszywe zeznanie co do okoliczności nie mogących mieć wpływu na wynik sprawy.

Przepis lit. a art. 142 K. K. nie odnosi sie do okoliczności, które na tle orzeczeń sądu rzeczywiście służyły za podstawę do urobienia jego przekonania i na których orzeczenie sądu się opiera, lecz do takich okoliczności, które wprawdzie merytorycznie należą do danej sprawy i dotyczą przedmiotu rozstrzygnięcia, lecz ze względu na swą istotę nie mogły wogóle wywrzeć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy. (4.VII. 35. N. 1 K. 440/35).

Art. 148 K. K. Istota czynu.

Do podmiotowej istoty czynu z art. 148 K. K. nie jest konieczna znajomość konkretnego przestępstwa, którego ściganie przez okazaną pomoc utrudnia się lub udaremnia. (24.VI.35. N. 2 K. 694/35).

Art. 170 K. K. Publiczne przemówienie.

Zebranie, w którem udział uzależniony jest od uczestnictwa w pewnem stronnictwie, ma charakter publiczny. Przemówienie na takiem zebraniu nosi znamię publiczności. (23.V.35. N. 1 K. 357/35).

Art. 177 K. K. Pojęcie puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

1. Puszczanie w obieg zachodzi nietylko wtedy, gdy sprawca przerobiony lub podrobiony pieniądz lub papier wartościowy oddaje z rąk swoich jako autentyczny, lecz także wówczas, gdy oddaje go innej osobie świadomej tego, że otrzymuje falsyfikat. 2. Za puszczanie w obieg należy uważać nawet całkowite porzucenie falsyfikatów przez sprawcę, jeżeli było dokonane w zamiarze, aby dostały się one do obrotu. (20.VI.1935. N. 1 K. 198/35).

Art. 235 § 1 lit. b K. K. Pojęcie trwałego uszkodzenia.

1. Trwałe kalectwo w rozumieniu § 1 lit. „b" art 235 K. K. polega nietylko na całkowitem pozbawieniu pewnych zdolności organicznych, lecz także na istotnem

i trwałem ich ograniczeniu. 2. Do stwierdzenia niezdolności do pracy zawodowej wystarcza ustalenie trwałego, istotnego ograniczenia czynności organu, niezbędnego do wykonywania tej pracy, nie jest natomiast konieczne ustalenie w jakim procencie stał się pokrzywodzony niezdolny do pracy. (11.XI.35. N. 2 K. 566/35).

Art. 236 K. K. w związku z art. 341 K. P. K. Ustalenie przez lekarza długotrwałości zakłócenia czynności organizmu.

Długotrwałość zakłócenia czynności organizmu ocenia lekarz-biegły na podstawie jakości uszkodzenia i indywidualnej konstytucji fizycznej pokrzywdzonego; ocenić to może nietylko po wyleczeniu, lecz również i w stadjum bezpośredniem po uszkodzeniu. (13.IX.35. N. 1 K. 854/35).

Art. 239 K. K. Istota czynu.

Istota występku z art. 239 K. K. polega na naruszeniu nietykalności cielesnej bądź przez bezpośrednie jej zaatakowanie, bądź przez pośrednie czynności, nietykalność tę naruszające. (21.VI.35. N. 3 K. 476/35).

Art. 242 K. K. Narażenie życia na bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Narażenie życia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo przy pomocy pewnego pozytywnego działania, jak tego wymaga art. 242 K. K., przestaje być narażeniem z chwilą, gdy się niebezpieczeństwo realizuje i sprawca traci możność odstąpienia od narażenia i zapobieżenia jego skutkom. (1.XI.35. N. 3 K. 758/35).

Art. 255 K. K. Pomawianie osoby nieznanej sprawcy.

Pomawianie z art. 255 K. K. może się odnosić do osoby, której sprawca osobiście nie zna, i wystarcza, jeżeli pomagający przewiduje, że podana przezeń wiadomość o postępowaniu danej osoby może poniżyć ją w opinji publicznej i na to się godzi. (16.V.35. N. 3 K. 320/35).

Art. 255 § 2 K. K. w związku z art. 335 K. P. K. Rola sądu w procesie prywatno-skargowym.

W dziedzinie postępowania dowodowego rola sądu w procesie prywatno-skargowym jest zupełnie taka sama, jak w procesie publiczno-skargowym; choćby zatem strony w przypadku ścigania zniesławienia z art. 255 K. K. same z jakichkolwiek względów nie dążyły do przeprowadzenia dowodów prawdy na podstawie § 2 tego artykułu, sąd władny jest z urzędu zarządzić przeprowadzenie dowodu prawdy. Sama tylko możliwość dojścia pisma skierowanego do akt sądowych cywilnych do wiadomości większej ilości osób nie wystarcza do tego, aby uznać sporządzenie lub podpisanie takiego pisma za działanie publiczne. (20.VIII.35. N. 2 K. 431/35).

Art. 255 i 256 K. K. Prawdziwość zniesławienia nie wyłącza odpowiedzialności za zniewagę.

Wyrażenie zniesławiające nie przestaje być karalne jako zniewaga z art. 256 K. K. dla tego tylko, że zawarte w niem zniesławienie nie stanowi przestępstwa z uwagi na istnienie warunków przewidzianych w § 2 art. 255 K. K. (21.VI.35. N. 2 K. 739/35).

Art. 257 § 2 K. K. Zastosowanie przy recydywie.

W wypadkach kradzieży z nędzy, w warunkach ustawą przewidzianych, może sąd zastosować § 2 art. 257 K. K. także i do recydywisty. (24.VII. N. 2 K. 673/35.

Art. 262 K. K. w związku z art. 57 prawa o wykroczeniach. Istotne cechy przywłaszczenia.

Niezbędnym składnikiem przywłaszczenia z art. 262 K. K. w odróżnieniu od art. 57 Prawa o wykr. jest pod względem podmiotowym zamiar sprawcy pozbawienia właściciela mienia, stanowiącego jego własność a znajdującego się w posiadaniu sprawcy i zatrzymanie tego mienia na własność wbrew woli właściciela. (29 VII.35. N. 2 K. 712/35).

Art. 263 K. K. w związku z art. 62 i 68 § 1 K. P. K. dotyczy również naruszenia prawa właściciela mienia jak i posiadacza tego mienia.

Przez przestępstwo z art. 263 K. K. sprawca narusza bezpośrednio nietylko dobro prawne właściciela rzeczy (własność), lecz także dobro prawne posiadacza rzeczy w dobrej wierze (posiadanie). Wrazie uszkodzenia lokalu nietylko właściciel domu, który odnajmuje lokal, lecz także najemca lokalu, jako jego prawny posiadacz, staje się pokrzywdzonym przez przestępstwo z art. 263 K. K. i mają całkiem niezależnie od siebie prawa do wniesienia oskarżenia prywatnego (§ 4 art. 263 K. K.). (20.VI.35. N. 1 K. 194/35).

Art. 268 K. K. Pojęcie przymusu przy zawieraniu niekorzystnej umowy.

1. Przez „położenie przymusowe“ z art. 268 K. K. rozumieć należy taki stan rzeczy, przy którym dana osoba zmuszona jest zawrzeć niekorzystną umowę, aby uniknąć grożącej jej w przeciwnym razie dotkliwej szkody albo innej przykrości fizycznej lub moralnej. 2. Trudność znalezienia mieszkania, wynikająca z uprawiania

niemoralnego procederu, nie stanowi przymusowego położenia w rozumieniu art. 286 K. K. (16.V.35. N. 3 K. 331/35).

Art. 290 § 2 i 293 K. K. Pomocnictwo przy łapownictwie.

Przyjęcie przez osobę trzecią korzyści majątkowej, od której otrzymania urzędnik uzależnił spełnienie czynności urzędowej, jest pomocą udzieloną urzędnikowi do dokonania przestępstwa z § 2 art. 290 K. K. i w następstwie tego stanowi przestępstwo z art. 293 i 290 § 2 K. K. (23.XI.35. N. 2 K. 1138/35).

Art. 18 Prawa o wykr. Niewywieszenie chorągwi państwowej.

Niewywieszenie podczas obchodu w dzień Święta Narodowego 3 Maja chorągwi państwowej na budynku użyteczności publicznej, pomimo wyraźnego zarządzenia w tym względzie wójta gminy, wyczerpuje istotę czynu, przewidzianego w art. 18 Pr. o wykr. (14.VI.35. N. 2 K. 369/35).

Art. 26 § 3 K. P. K. w związku z § 2 art. 3 i 86, 26 i 27 K. K. Właściwość sądu co do miejsca popełnienia przestępstwa.

1. Wyrażona w przepisach art. 26 § 3 K. P. K. i § 2 art. 3 i 86 K. K. zasada jednolitości działania, określająca miejsce popełnienia czynu przy przestępstwach t. zw. dystansowych, odnosi się także do kwestji czasu popełnienia przestępstwa. 2. Podżegacz i pomocnik dokonywają przestępstwa tak w czasie i w miejscu, w których spełnili działanie, jak i w czasie i w miejscu, w których nastąpił skutek działania, przyczem przy przestępstwach ciągłych skutek przestępny urzeczywistnia się ostatnią czynnością, składającą się na przestępstwo ciągłe. Jeżeli jednak sprawca główny wywołał skutek nie odpowiadający zamiarowi podżegacza czy pomocnika (eksces), to ten skutek jest już tylko skutkiem sprawcy a nie także podżegacza i pomocnika. (15.VIII.35. N. 2 K. 589/35).

Art. 84 K. P K. Sprowadzenie oskarżonego do więzienia w miejscu pobytu obrońcy z urzędu.

Ani z art. 84 K. P. K. ani z innych przepisów nie wynika, aby obrońcy oskarżonego z urzędu, zamieszkałemu w innej miejscowości, niż ta, w której oskarżony przebywa w więzieniu, służyło prawo żądania sprowadzenia oskarżonego z danego więzienia do więzienia w miejscu zamieszkania obrońcy, w celu umożliwienia obrońcy osobistego porozumienia się z oskarżonym. (5.VI.35. N. 2 K. 730/35).

Art. 341 K. P. K. Odczytywanie akt lustracji.

Akty urzędowych lustracyj mogą być, jak i inne akty urzędowe, odczytywane w celach dowodowych, również wówczas, gdy zawierają opinje tych władz z ich zakresu właściwości o spostrzeżonym stanie faktycznym. (8.VII.35. N. 2 K. 913/35).

Art. 493 w związku z art. 296 i in. K. P. K. Podstawa odrzucenia dowodu zgłoszonego w terminie art. 296 K. P. K. w dalszym toku postępowania.

Nieponowienie na rozprawie 1-ej instancji dowodu odrzuconego postanowieniem, zapadłem przed tą rozprawą ani ograniczenie tego powodu na rozprawie, nie uprawnia sądu odwoławczego do odrzucenia tego dowodu w myśl art. 493 K. P. K. w razie ponowienia go w piśmie apelacyjnem.

Zasada art. 523 K. P. K. obowiązuje wyłącznie w postępowaniu kasacyjnem, zaś w postępowaniu odwoławczem, w którem obowiązuje art. 475 K. P. K., strona ma prawo z mocy art. 522 K. P. K. żądać naprawienia każdego błędu sądu 1-ej instancji, choćby popełnionego za jej zgodą.

Dowód zgłoszony w terminie art. 296 K. P. K. nie może już być w toku dalszego procesu uznany za spóźniony, w tym wypadku ponowne zgłoszenie tego dowodu nie może być imputowane oskarżonemu, jako działanie na zwłokę lub zgłaszanie spóźnionego dowodu, lecz jedynem kryterjum odrzucenia lub przyjęcia takiego dowodu, w myśl § 1 art. 298 K. P. K. jest jego istotność t. j. ewentualny wpływ na treść wyroku. (7.XI.35 N. 1 K. 938/35).

Art. 506 § 1 K. P. K. Władza wyznaczająca obrońcę z urzędu.

Uprawnionym do wyznaczenia obrońcy z urzędu jest tylko prezes sądu; obrońca wyznaczony przez radę adwokacką choćby z inicjatywy przewodniczącego sądu, nie jest osobą właściwą ani do przyjęcia doręczenia wyroku (art. 378 § 3 K. P. K.), ani do złożenia wywodu kasacji, ani do przyjęcia zawiadomienia po myśli art. 488 K. P. K. (2.IX.35. N. 2 K. 1041/35).

Art. 507 § 1 K. P. K. Wpłacenie kaucji kasacyjnej.

Jeżeli kaucja kasacyjna zostanie wpłacona (lub wysłana pocztą) przed upływem terminu do wywodu kasacji, jednak dowód wpłacenia lub wysłania pocztą zostanie złożony w sądzie lub wysłany pocztą po upływie tego terminu, kasacja nie ulega przyjęciu. (11.VII.35. N. 480/35).

Art. 574 w związku z art. 2 i 516 lit. b. K. P. K. Rozpoznanie sprawy w 2-ch instancjach bez wniesienia zaliczki.

Rozpoznanie i osądzenie sprawy z oskarżenia prywatnego w obydwu instancjach merytorycznych stanowi co do oskarżycieli prywatnych, którzy zaliczki wymaganej art. 574 K. P. K. nie złożyli i oświadczyli, że nie są w stanie jej złożyć, rozpoznanie sprawy bez żądania uprawnionego oskarżyciela (§ 1 art. 2 K. P. K.) i powoduje konieczność uchylenia wyroków obydwu instancyj merytorycznych i umorzenie całego postępowania. (5.VII.35. N. 2 K. 1114/34).

Art. 602 K. P. K. Pojęcie „przestępstwa cięższego".

Art. 602, mówiąc o skazaniu oskarżonego za przestępstwo cięższe od popełnionego, ma na względzie przestępstwo przewidziane w innym przepisie karnym, przewidującym surowszą karę. (11.VII.35. N. 2 K. 551/35).

Art. 625 ust. 4 K. K. 1903 r. Karalność wyrębu lasu innego rodzaju i jakości niż dopuszczało zezwolenie.

Samowolny wyrąb lasu świadomie innego rodzaju lub jakości, niż to było dozwolone, stanowi przestępstwo, przewidziane w ust. 4 art. 625 K. K. 1903 r. karalne z art. 624 i 627 tegoż kodeksu, zaś fakt zapłaty następnie za samowolnie wyrąbane drzewo nie wyłącza kary z art. 624 ani nawiązki z art. 627 K. K. (22.XI. 35. N. 2 K. 1272/35).

Art. 1, 10 ustawy z 15.VII. 1925 (Dz. Ust. poz. 110/32 r.) o podat. państw. przemys. i art. 1 rozp. Prez. R. P. z dn. 7.VI. 1927 r. (Dz. Ust. poz. 468/27). Sprzedaż pieczywa o charakterze przejściowym w nieznacznych rozmiarach.

Sprzedaż pieczywa własnego i pieczywa cudzego wypieku, o charakterze przejściowym i tylko w nieznacznych rozmiarach, nie wymaga w myśl art. 1 i 10 ustawy o państw. podat. przem. i art. 1 rozp. Prez. R. P. z 7.VI. 1927. (Dz. Ust. poz. 468/27) o prawie przemysł. nabycia oddzielnego świadectwa przemysłowego. (18.VIII. 35. N. 3 K. 582/35).

Cz. II Lit. A. rozdz. I kat. p. 3. lit. g. taryfy do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 110/32). Podatek od lakierów.

Cytowany przepis obejmuje wszelkie lakiery wogóle a nietylko olejne; okoliczność, iż lakiery zestawiono w jednym punkcie z farbami olejnemi nie daje podstawy do wniosku, by przymiotnik ten miał się odnosić również do lakierów, obok których ustawa tego ograniczenia nie zawiera. (10.XI.33. N. 2 K. 999/35).

Rozdz. XVIII cz. II B zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. Fabrykacja mięszana.

W wypadku fabrykacji mięszanej, t. j. częściowo fabrykacji ręcznej, a częściowo fabrykacji przy użyciu silników, decyduje ogólna liczba robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie bez względu na ilość pracowników zajętych w poszczególnym systemie produkcji, przyjmując, że produkcja prowadzi się sposobem mechanicznym. (10.XII. 35. N. 1 K. 1005/35).

Art. 5, 53, 105 i 106 ust. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 110/32). Obrót ulegający opodatkowaniu.

1. Dla bytu przestępstw przewidzianych w art. 105, 106 u. o państw. pod. przem. nie wystarcza zły zamiar ewentualny. 2. Przez obrót ulegający opodatkowaniu (art. 5 i 53) należy rozumieć nie obrót przedsiębiorstwa wogóle w sensie gospodarczym lub buchalteryjnym, lecz wymienione w ustawie pozycje przychodowe brutto, z których w zasadzie nie wolno nic potrącić. Ukryciem obrotu będzie zatem również niewykazanie sumy, która z mocy art. 5 cytowanej ustawy lub przepisów wykonawczych nie ulega potrąceniu z przychodu. (21.V.35. N. 3 K. 495/35).

Art. 45 i 46 rozp. o prawie przemysł. z dn. 7. VI. 27 r. (Dz. Ust. poz. 486). Rozwożenie towarów ze sklepu nawet bez zamówienia jako nie wymagające osobnej licencji na handel okrężny.

1. Przemysłem okrężnym w rozumieniu art. 45 rozporządzenia o prawie przemysłowem (z dn. 7.VI. 1927 r. D. U. poz. 468) jest sprzedaż towarów, jako zatrudnienie zarobkowe, wykonywane samoistnie, zawodowo i osobiście bez stałej siedziby przemysłowej. W myśl art. 45 w związku z art. 46 cytowanego rozporządzenia uzyskanie licencji wymaga prowadzenia przemysłu okrężnego w postaci ściśle określonej przez prawo przemysłowe. 2. Handel wędrowny stanowi szczególną postać przemysłu okrężnego. 3. Handel odnośny lub rozwoźny dokonywany z zakładu handlowego nie może być uznany za handel wędrowny, jako szczególna postać przemysłu okrężnego w rozumieniu prawa przemysłowego, lecz jest rodzajem handlu towarowego nie ulegającym reglamentacji przez prawo przemysłowe. Przykład: Rozwożenie towarów ze sklepu spożywczego na zamówienie i bez zamówienia nie jest handlem okrężnym w rozumieniu art. 45 cyt. rozp. o prawie przemysłowem i nie wymaga osobnej licencji. (12.XI. 35. N. 3 K. 1209/35).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. MARZEC — 1936 Nr. 3

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Społeczeństwo a wymiar sprawiedliwości

Wbrew pewnym silnym prądom politycznym, dążącym do regulowania życia społecznego od góry, w myśl pojęć i zasad totalnego czy półtotalnego państwa, znaczenie i waga opinji publicznej nie może być w żadnem kulturalnem państwie kwestjonowana. Ważki głos jej pada tak często z trybuny parlamentarnej, z łamów prasy, z kart książki, z mównicy odczytowej, uzewnętrznia się wyraźnie w przemówieniach i uchwałach zgromadzeń obywatelskich. I im wyższa kultura narodu, tem silniejszy staje się wpływ świadomej, zdecydowanej opinji publicznej. Czynnik ten, zdawałoby się, nieuchwytny, częstokroć może przygodny, na żadnej formalnej, prawnej podstawie nieoparty, pomimo wszystko decydującą nieraz w życiu społecznem odgrywa rolę. Czynnik ten nie może być, bez wątpienia, w żadnym razie obojętny dla dziedziny wymiaru sprawiedliwości i uspołecznionych jego przedstawicieli. Sędzia, opierający się w działalności zawodowej przedewszystkiem na ustawie i sumieniu, nie może jednocześnie jako człowiek, jako obywatel kraju, przechodzić do porządku dziennego nad głosem szerokich sfer społecznych, dotyczącym sądownictwa.

Niestety, prasa codzienna, ta najpopularniejsza wyrazicielka opinji publicznej, interesująca się wszelkiemi dziedzinami życia, a poświęcająca tyle miejsca i czasu sprawom finansowym, gospodarczym, oświatowym, tak mało zwraca u nas uwagi na wymiar sprawiedliwości. Kwestję tę poruszył niedawno w doskonałym artykule p. t. „Iustitia fundamentum regnorum" sędzia ze Lwowa dr. Alfred Laniewski („Głos Narodu" z dn. 9 lutego 1936 r.), wskazując na niezrozumiałą wprost obcość, istniejącą pomiędzy naszem społeczeństwem a sądownictwem. Z jednej strony szerokie obywatelskie sfery społeczne, z drugiej — „odgrodzony od nich świat ludzi w togi odzianych, dokonywujących w ukryciu jakichś tajemniczych obrzędów, misterjów, których nie powinno dojrzeć oko profana“. Wątpliwości nie ulega, że idące z życiem sądownictwo szuka kontaktu ze społeczeństwem, jednocześnie więc musi chyba żądać, by „ze zrozumieniem i wiarą zwracało się do niego społeczeństwo“. W rzeczywistości tak mało zna ono i rozumie dziedzinę wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem, według słusznej konkluzji autora, „zrozumienie ideałów wymiaru sprawiedliwości jest identyczne ze zrozumieniem idei prawa, a gdzie takie zrozumienie jest żywe, tam prawo święci tryumfy, tam coraz mniej miejsca dla bezprawia“.

Jeżeli chodzi o stosunek przeciętnego szarego obywatela do sądownictwa, do wymiaru sprawiedliwości, to zabarwiony on jest w dużym bardzo

stopniu momentami natury subjektywnej, uczuciowej. Przy znanej skłonności naszego społeczeństwa do ryzykownych, zbyt pośpiesznych może uogólnień, każda osobista wygrana czy przegrana sprawa, takie czy inne wrażenie z zetknięcia się z sądem, z sekretarjatami sądowemi, wpływa decydująco na odpowiednie ustosunkowanie się do całokształtu wymiaru sprawiedliwości. Obywatel, znajdujący na drodze sądowej zadośćuczynienie swych roszczeń, uważa to naogół za normalny wynik swej faktycznej i prawnej słuszności, pokonany prawem doszukuje się przeważnie przyczyny niesprawiedliwego, zdaniem jego, orzeczenia sądowego w czynnikach i wpływach postronnych, zewnętrznych. Nie różniczkując pojęcia wymiaru sprawiedliwości i łącząc w jednolitą całość prawo, ustawę, sąd, jego organa pomocnicze, a nawet instytucje dość luźno z nim związane, wyraża częstokroć obywatel w sposób niezmiernie dosadny swój negatywny stosunek do „sądów", z któremi konieczne zetknięcie się uważa za swego rodzaju życiowe przekleństwo. Wobec mnogości przepisów prawnych, ich zawiłości, dużej ilości instancyj sądowych i środków prawnych, konieczności (przy małej niezmiernie znajomości prawa) korzystania w każdym prawie wypadku z nieobowiązującej formalnie pomocy obrończej, dużej odległości siedzib sądów I instancji, specjalnie wreszcie uroczystych form sądzenia, — nasz obywatel nie może z natury rzeczy czuć się swojsko na terenie rodzimego wymiaru sprawiedliwości, a tembardziej odczuwać dla niego jakikolwiek sentyment.

My prawnicy, biorący udział bezpośredni w wymiarze sprawiedliwości, znamy doskonale wszystkie jego bolączki, cienie; mówimy o nich, dyskutujemy, dajemy wyraz swym poglądom w tym względzie na łamach pism prawniczych. Zbiegają się one częstokroć z poglądami „laików", z głosami szerszej opinji publicznej na szpaltach codziennej prasy ogólnej. Aczkolwiek prasa ta porusza sprawy, związane z dziedziną wymiaru sprawiedliwości, naogół dość rzadko i fragmentarycznie, a czyni to w artykułach czy notatkach, kreślonych pod pierwszem nieraz wrażeniem i posiadających często silne indywidualne zabarwienie, to dla każdego jednak przedstawiciela magistratury sądowej ciekawem będzie, no i pożytecznem, zaznajamianie się stałe z odnośnemi materjałami prasowemi.

Krytyczny stosunek społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości, sądząc z głosów prasy ogólnej doby ostatniej, skonkretyzowaćby można w krótkiem lapidarnem określeniu: „sąd — zbyt kosztowny, daleki, powolny, niedostępny, zbyt łagodny i pobłażliwy dla przestępców, rozpuszczający ich ostatecznie w warunkach życia więziennego, o jakich marzy tylko nieposzlakowany ubogi obywatel".

Prasa ogólna za *rok ostatni* daje na swych łamach niejednokrotnie poglądom tym barwny a swoisty wyraz.

W „Słowie" wileńskiem (26, 27 i 28 marca 1935 roku) St. Wańkowicz w feljetonach pod wspólnym, charakterystycznym tytułem „Rzeczy przykre, o których jednak mówić trzeba" (Kradzieże, Policja, Sądy), stwierdzając zastraszający wzrost epidemji kradzieży oraz nożownictwa, wskazuje na konieczność racjonalnego postawienia sprawy uprzedzania przestępstw, czemu stoi w dużym bardzo stopniu na przeszkodzie niedostateczna, zdaniem autora, liczebność policji, zajmowanie jej nadmierną pracą biurową („pisaniną"), pozbawienie prawa używania siły i wreszcie brak pomocy sądów, co „osłabia energję policji i zniechęca ją do wysiłków". Tu powołuje się autor na nadmierne stosowanie zawieszenia wykonania kary, co uważane jest przez złodziei za wygranie przez nich sprawy i służy jako zachęta do uprawiania w dalszym ciągu przestępstwa. „Sądy prze-

ciążone są pracą i komplet sędziów jest niedostateczny. Stąd przeciągłość w wymiarze sprawiedliwości a przez to samo powiększenie ilości spraw i konieczna pobieżność ich załatwiania". Ostry atak przypuszcza autor nietylko na sądownictwo, lecz także na bastjony więziennictwa: „oto co mówią włościanie: czemu on niema kraść; raz na dwadzieścia razy złapią i raz na pięć sądów zapakują do więzienia, po roku nie więcej, kiedy osądzą w apelacji. Przez ten czas kradnie dalej, bo wszystko jedno kara, jeżeli się popadnie, będzie ta sama, a kiedy zasadzą na wysiadkę, to dobrze tam je, wesoło czas spędza, wyjdzie tłusty i jeszcze z pieniędzmi, więc co jemu — czemu ma nie kraść?" Uważając za niedopuszczalne stosunki panujące w więziennictwie, autor zauważa: „przestępcy mają znacznie lepiej, niż ci, co uczciwie na suchy chleb zarabiają. Dla nich są warsztaty i zarobki; dla nich — odczyty, teatry, koncerty, wigilje, święcone, urządzane przez patronaty; ich dziećmi opiekują się organizacje, a prości ludzie nie mogą zrozumieć, dlaczego złodziej czy rozbójnik otoczony jest takim komfortem i opieką, o jakich on — pracujący uczciwie — marzyć nie może". Najlepsze remedjum przeciwko wzrostowi specyficznej przestępczości widzi współpracownik „Słowa" w karze cielesnej: „kara cielesna powinna mieć zastosowanie w takich przestępstwach, jak kradzieże, nożownictwo i bandytyzm; skuteczność jej nie ulega wątpliwości, a ludność odetchnie, gdy przestępczość będzie zanikała". Naturalnie wymiar kar cielesnych należałby do sądów i to w ściśle określonych przestępstwach i wypadkach. „Nie wolno karać cieleśnie, — zauważa autor — humanitaryzm na to nie pozwala, a jednak, gdy zbiorowisko ludzkie trzeba rozpędzić, wówczas już bez wyroku sądowego policja bije pałkami gumowemi i winnych i niewinnych i to już godności ludzkiej nie ubliża, bo ostatecznie siła stanowi oparcie dla wykonania prawa".

Sprawa polityki penitencjarnej i stosunków więziennych, ujęta tak obrazowo, bez ogródek, na tle stosunków Kresów Wschodnich przez wileńskie „Słowo", nabrała specjalnych rumieńców życia w okresie „amnestyjnym" na łamach czasopism Krakowa i Warszawy. „Czas" (z dnia 2 lutego 1936 roku) w artykule „Przykra prawda" poddaje ostrej krytyce pseudohumanitaryzm polski: „ta chorobliwa tkliwość w stosunku do złodziei, zabójców i fałszerzy może mieć jeden tylko skutek — dalszy wzrost przestępczości, dalsze przepełnienie więzień, dalszy wzrost niewykonanych wyroków, a więc coraz większą bezkarność. Czas wielki skończyć raz z tą całą humanitarną frazeologją". „Jeżeliby się okazało, że przestępczość jest tak wielka, że dotychczasowe więzienia na odbycie kary przez *wszystkich* przestępców nie wystarczają, to będą się musiały znaleźć środki na budowę więzień nowych. By móc w przyszłości więzienia kasować, musimy dziś ich pojemność zwiększyć".

Podobne zapatrywania w tym samym mniejwięcej okresie czasu wypowiedział w związku z próbą urządzenia głodówki przez więźniów w więzieniu włocławskiem krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w rubryce „Z dnia": „cały fałszywie pojęty humanitaryzm naszej polityki penitencjarnej wyrządził zbyt wiele szkód, ażeby można go dalej tolerować. Raz nareszcie musi więzienie stać się miejscem kary, a nie miejscem uprzywilejowania niebezpiecznych dla społeczeństwa elementów. Musi zniknąć fałszywy humanitaryzm, który w rezultacie zachęca do przestępstw". Nie odbiega od tego zapatrywania pogląd czasopisma „A. B. C." (Nr. 365/35 r. „Na marginesie amnestji") : „Pobyt w więzieniu, zapewniający dach nad głową, pożywienie i znośny byt materjalny, nie jest dla wielu

karą, lecz raczej dobrodziejstwem. Pracując w więzieniu, można zarobić pewną sumę pieniężną. Chłopi kresowi, którzy wychodzą z więzienia, posiadając sumę kilkudziesięciu złotych uzbieranej gotówki, uważają się za krezusów. Takiej sumy nie mieli już parę dobrych lat w ręku. W warunkach rozwijającego się bezrobocia, pobyt w więzieniu staje się dla niejednego szansą zdobycia pracy".

Jeżeli idzie o system i warunki życia więziennego u nas, to całkowicie odmiennie od powyższego, szczególnie zaś od sielankowego obrazka „Słowa" wileńskiego o raju więziennym, patrzy na te rzeczy na tle niesłychanego przeludnienia naszych więzień i dzieli się z nami wrażeniami Wincenty Rzymowski w artykule „Wołajmy o amnestję. To nie postulat, to konieczność" („Kurjer Poranny" z dnia 8.XI.1935 roku): „jadowity ciężar gęstego powietrza osiadał na płucach lepką zarazą. Stojąc w szeregu, cisnęli się więźniowie do szyby otwartej w oknie, aby, przywarłszy ustami do otworu, nadyszeć się przez chwilę nieco świeższem powietrzem i po krótkiej chwili ustąpić miejsca towarzyszom". To już nie wykonanie kary, zdaniem autora, lecz swego rodzaju mimowolne może dręczycielstwo. Analogiczne warunki szkodliwe wysoce nietylko pod względem higjenicznym, lecz przedewszystkiem moralnym, w tak licznych aresztach gminnych wsi i miasteczek znajdujemy w barwnym opisie feljetonu sądowego A. Junoszy Gzowskiego „Z przedsionka Temidy" („Prosto z mostu" z dnia 2 lutego 1936 r.): „„W areszcie dwie cele, dwie małe klitki, wszy, gnój, brud, pchły, pluskwy, zimno i ciasno. W przedziale męskim młody chłopak, podejrzany o zabójstwo, drugi młody chłopak, podejrzany o kradzież, jeden stary złodziej włóczęga i trzech gospodarzy, odbywających kary administracyjne za broń i za tytoń. Jeden z nich chory: w szpitalu brak miejsca, na przyjazd lekarza niema kredytów". Na stosunki, panujące w naszych aresztach gminnych, zwrócono także uwagę w ostatniej debacie sejmowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości: „W aresztach tych umieszczani są nietylko drobni przestępcy miejscowi, ale i obcy, złodzieje i awanturnicy; ilość uwięzionych dochodzi do kilkudziesięciu a warunki higjeniczne z tego powodu pogarszają się fatalnie" (poseł Kroebl).

W górny zasadniczy ton w stosunku do naszego (i nietylko naszego) systemu odbywania kary uderzył Mieczysław Szerer w ciekawej, wymagającej odrębnego omówienia, pracy p. t. „Blaski i nędze wymiaru sprawiedliwości" („Przegląd Współczesny" styczeń — luty 1936 rok), wskazując na zbędne udręki życia więziennego: samotność, nakaz milczenia, obowiązek pokory, przymusowo długi odpoczynek nocny: „u nas wedle regulaminu więziennego więźniowie muszą wstawać w dnie powszednie o 6-tej rano, kłaść się zaś przez sześć letnich miesięcy o 9-ej wieczorem a przez sześć miesięcy zimowych już 8-ej wieczorem. Niech człowiek zdrowy, pozbawiony ruchu i niewyczerpany ani fizycznie ani umysłowo, spróbuje noc po nocy spoczywać po dziesięć godzin". Jest w karze więziennej, zdaniem autora, napozór bardzo humanitarnej, dość jeszcze czynników, działających wysoce dręcząco i tem właśnie mających odstraszać. Wbrew wyżej przytoczonym poglądom St. Wańkowicza, zalecającego wprowadzenie kary cielesnej, Szerer wypowiada się jaknajkategoryczniej przeciwko odstraszaniu, jako walce z przestępczością, uważając, że „rozsiewa się w ten sposób miazmaty srogości i chamstwa, które zatruwają atmosferę społeczną i zarażają coraz to nowe jednostki".

Na wrogie, okrutne ustosunkowanie się społeczeństwa naszego do ludzi,

którzy po odbyciu kary opuścili celę więzienną, odrodzili się duchowo i chcą żyć uczciwie dla rodziny, wskazuje „Kurjer Warszawski" w artykule Jana Cz. p. t. „Czy skazani na zagładę" (19.V.1935 r.): powszechny bojkot, wyeliminowanie całkowite z życia społecznego. „Ludzie, powtarzający od dwóch tysięcy lat w pacierzu: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy" — nie umieją odpuścić".

Zarówno w dziedzinie karnej, jak i cywilnej, w tej ostatniej może tembardziej, odczuwa ludność miejska, a przedewszystkiem ze względu na specjalne warunki swego bytowania ludność wiejska — konieczność szybkiej i zdecydowanej egzekutywy. Na tle specyficznych tak licznych na wsi, a szczególniej na dalekiej wsi Kresów Wschodnich bezprawi cywilnych i karnych „Kurjer Poranny" (z dnia 5. 8. 1935 r.) w artykule S.Z.Kl. pod charakterystycznym tytułem „Temida na kresach. Nowogródczyzna przez wójtowe okno" obrazowo rysuje nam codzienne niedomagania, a właściwie brak nieraz zupełny normalnego wymiaru sprawiedliwości: „sąsiad zaoruje wdowie pole coraz więcej i więcej, wyrządza szkody w polu. Syn wypędza ojca; starowina skazany jest na śmierć głodową albo żebraninę. Skarżyć do sądu nie może. Musi wpłacić 20 zł. zaliczki, których nie posiada. Świadectwa ubóstwa nie dostanie, bo ma przecież — morgi, z których go wypędzono. A zresztą kiedy sprawa będzie! Takich wypadków jest kilkaset w ciągu roku w każdej gminie. Interwencja natychmiastowa — konieczna. Zapobiegałaby ona wielu nieszczęściom na wsi a nawet zbrodniom, coraz częstszym, niestety, na tem tle". Sąd — daleko, policja ograniczona co do możności interwenjowania. A tu trzeba działać, a nawet karać doraźnie. „Dłużej trwające spory prowadzą nieuchronnie do zwady, do mniej lub więcej ciężkiego pobicia i — zabójstwa". W takich warunkach i na takim terenie powstaje myśl o poddaniu całego szeregu spraw wiejskich, szczególnie zaś spraw najpilniejszych, wymagających najszybszych rozstrzygnięć, jak sprawy o ziemię (rozgraniczenie, przywrócenie zakłóconego posiadania), — jurysdykcji swoistego sądu wójtowskiego (wójt, jako arbiter, oraz po jednym lub dwóch poważniejszych gospodarzy z każdej strony, jako najlepiej znających ludzi, przedmiot sporu i wszystkie towarzyszące sporom okoliczności). Od rozstrzygnięcia wójtowskiego niezadowoleni mogliby dopiero odwoływać się do „kosztownego" sądu grodzkiego.

Miasta mają inne bolączki sądowe — w pierwszym rzędzie na tle w dalszym ciągu wysoce aktualnych spraw mieszkaniowych (eksmisyjnych) i o t. zw. wyłączenie. W związku z tem — różnorodne pretensje do sądów i sędziów. Przykładem służyć może artykuł, zamieszczony w „Kurjerze Porannym" (z dnia 30 marca 1935 r.) p. t. „Zasady i przekonania, które ujemnie wpływają na wymiar sprawiedliwości". Oto okazuje się, że pewien odłam sędziów (Sądu Grodzkiego w stolicy) przenosi swe osobiste poglądy i uprzedzenia na teren działalności sądowej. Chodzi w danym wypadku o sprawy, w których, zdaniem autora (Ł), „stają naprzeciw siebie w tragicznej walce o dach nad głową i prawo do ostatnich nieraz gratów, dwie zupełnie nierówne strony; jedna ekonomicznie silna, spokojna w poczuciu słuszności swej sprawy, zaopatrzona w jaknajlepszą pomoc prawną — druga nędzna i słaba, nie mogąca zdobyć się na opłacenie należytej obrony prawnej". „Arbitrem ponad stronami jest młody, niezupełnie jeszcze życiowo doświadczony sędzia grodzki, z nabytem już jednak przekonaniem i uprzedzeniem co do szkodliwości ekonomicznej samej ustawy o ochronie lokatorów i moratorjum dla bezrobotnych oraz o konieczności zwężenia

ich zasięgu. W takim nastroju, przy pośpiechu i szablonowem traktowaniu tych spraw, wyrok jest zgóry przesądzony — przegrana strony słabej, eksmisja bezrobotnego". Do innej kategorji należą sprawy o wstrzymanie kroków egzekucyjnych do czasu merytorycznego załatwienia kwestji wyłączenia zajętych przez komornika przedmiotów. Jest, zdaniem autora, tajemnicą publiczną, że są sędziowie grodzcy w Warszawie, u których uzyskanie wstrzymania licytacji jest prawie niemożliwe.

Wracając do spraw t. zw. eksmisyjnych, zauważyć należy, że odmienne od powyższego oświetlenie znaleźćby można w czasopiśmie „Miasto Polskie", organie Polskiego Związku Zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej, gdzie niejednokrotnie rozlegają się narzekania na nasze ustawodawstwo mieszkaniowe, na powolność postępowania i zbytni sentyment ze strony sądów w stosunku do osób, podlegających eksmisji.

Taką samą rozbieżność poglądów pewnych grup społecznych i odzwierciadlających je głosów prasy znajdujemy w aktualnej doniedawna względnie sprawie, t. zw. blokady (okupacji) fabryk, jako demonstracji robotników przeciwko likwidacji zakładów pracy, lub jako środek walki o warunki pracy. Gdy „Przegląd Gospodarczy" (z dnia 15.V.1935 r.) wita z zadowoleniem orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, stwierdzające, że okupacja fabryki przez robotników nie jest strajkiem w znaczeniu ustawowem i konstytucyjnem, lecz środkiem wywierania przymusu, to jednocześnie poszczególne organy zawodowej prasy robotniczej nie przestają patrzeć na blokadę fabryk, jako na dopuszczalny akt obrony praw pracowniczych w dobie kryzysu przez doprowadzonych do nędzy i rozpaczy robotników.

Najbliższy, najwięcej powszechny, codzienny prawie kontakt szerokich sfer społecznych z wymiarem sprawiedliwości odbywa się, bez wątpienia, za pośrednictwem sprawozdań dziennikarskich, o mniej lub więcej głośnych procesach sądowych. Niestety, kontakt ten jest naogół czysto powierzchowny, nie wnikający w istotę wymiaru sprawiedliwości, a mający przedewszystkiem na względzie zaspokojenie ciekawości, czy też pobudzenie wyobraźni czytelników zapomocą kolorowych, wyolbrzymionych przeważnie opisów najwięcej sensacyjnych momentów sprawy. Podkreśla się tam przeważnie, ubarwia czyny złe, występne, pomija, pomniejsza — czyny dobre, piękne, których nie brak przecież w szarem życiu ludzkiem, gdzie akty upodlenia człowieczego graniczą tak często z cichemi, wzniosłemi przejawami uczucia, miłości i poświęcenia. Oto chociażby taka sprawa Sabiny Bazyluk, mieszkanki małej wioski pod Białymstokiem, rozpoznawana w roku ub. w jednym z sądów grodzkich stolicy z oskarżenia z art. 200 K. K. Bazyluk ma chorego synka, a nie ma pieniędzy na przejazd do Warszawy; bierze na ręce dziecko i dąży pieszo, o chlebie i wodzie, w ciągu dni szeregu do dalekiej Warszawy — do najlepszych, w jej przekonaniu, a więc stołecznych lekarzy, do najlepszego szpitala, a gdy lekarz dyżurny po powierzchownem, jak się następnie okazało, zbadaniu, uznaje, że chore dziecko nie potrzebuje szpitala, zostawia chłopca w poczekalni szpitalnej i znika. „Są ludzie, mówi „Merkurjusz Polski Ordynaryjny" (z dnia 7 maja 1935 r.), którzyby kazali Sabinie Bazyluk iść drugie dwieście kilometrów o kromce chleba, z dzieckiem na ręku z powrotem". Sędzia rozpoznał sprawę o porzucenie dziecka — i uniewinnił matkę, bo „sędzia jest człowiekiem".

Chodzi o to, by sąd przestał być dla społeczeństwa teatrem, a rozprawa sądowa mniej lub więcej ciekawem widowiskiem scenicznem.

Podaliśmy wyżej luźne głosy prasy ogólnej, jako wyrazicielki w pewnym stopniu opinji publicznej — o sędziach, sądach, postępowaniu sądowem, wyrokach i wykonaniu kary, o całokształcie poniekąd wymiaru sprawiedliwości. Podaliśmy bez objaśnień, sprostowań i komentarzy. Społeczeństwo posiada względem nas prawo bezwzględnej krytyki i radzibyśby zawsze usłyszeć szczery, otwarty, nieskrępowany głos opinji publicznej o naszej działalności sądowej. Pragnęlibyśmy, by o sądownictwie, o wymiarze sprawiedliwości, jaknajwięcej mówiono, dyskutowano, pisano. Nic straszniejszego bowiem, jak — chłodna obojętność, głuche milczenie. Sami może nie jesteśmy bez winy, a liczne są przecież pozatem braki naszego ustawodawstwa, mnogie wady — wymiaru sprawiedliwości. Sąd i społeczeństwo muszą rozumieć się i przenikać wzajemnie. A w naszej pracy codziennej towarzyszyć nam na każdym kroku powinien niesfałszowany głos opinji publicznej, głos żywej wiary społeczeństwa w bezstronność sędziego, w słuszność i sprawiedliwość jego orzeczeń.

LUDWIK KRAJEWSKI.

Reglamentacja myśli

Istnieje w naszem prawodawstwie rozległa dziedzina przepisów, nie mających formalnie znaczenia norm prawa obowiązującego, nieogłaszanych w sposób przyjęty dla publikacji norm prawnych, nie mniej jednak wywierających wpływ niezaprzeczalny na stosowanie prawa formalnego. Są to różnego rodzaju zarządzenia, instrukcje i okólniki, wydawane z tytułu zwierzchnictwa służbowego przez władze instancyjnie wyższe do użytku władz podległych. Przepisy te dążą do podporządkowania działalności administracji lokalnej wskazówkom organów centralnych, do ujednostajnienia form postępowania władz administracyjnych, do usunięcia istniejących lub mogących powstać wątpliwości. Wkraczając w dziedzinę wykonywania prawa przez administrację, normują z przesadną nieraz drobiazgowością sposoby zastosowania przepisu prawnego w życiu. Nadają nie tylko pewien kierunek wykładni, lecz nieraz przesądzają jej wyniki. Starają się znaleźć rozwiązania kazuistyczne dla możliwie największej ilości mniej lub więcej typowych wypadków praktycznych. Zawierają często wskazówki opracowane tak wszechstronnie, jakgdyby pragnęły zamknąć działanie prawa w paragrafach i punktach instrukcji.

Normy prawa obowiązującego powstają i przemijają w naszem ustawodawstwie w tempie gorączkowem, wywołanem szybkością przemian, zachodzących w życiu społecznem. Prawodawca często — może nawet zbyt często — zmuszony jest zmieniać lub poprawiać przepisy, które w zetknięciu z rzeczywistością okazały się wadliwe. Każdy nowy akt ustawodawczy, każda zmiana istniejącego stanu prawnego pociąga za sobą nową falę instrukcyj i okólników. Trudno stwierdzić, ile ich się mieści w różnych, rozproszonych po całem państwie wydawnictwach urzędowych lub półurzędowych, ile ich ponadto przechowują w swych aktach i archiwach jednostki administracji lokalnej. Przepisy tego rodzaju niezawsze są ogłaszane. Stanowią one materjał ogromny, niezmiernie zawiły i mało dostępny.

Niepodobna odmawiać organom administracji centralnej prawa udzielania pouczeń i wskazówek władzom podległym. Organa te do tego są wszak powołane. Istnieją czynności administracyjne, których ujednostajnienie i poniekąd zmechanizowanie leży w interesie sprawności administracji. Na-

rzucenia zgóry pewnych schematów, właściwych metod postępowania wymagają zasady tak modnej obecnie naukowej organizacji. Chodzi jednak o zachowanie miary, o umiejętne utrzymanie tych wskazówek i pouczeń w określonych granicach. Działalność instrukcyjna władz nadzorczych powinna w zasadzie kończyć się tam, gdzie się zaczyna wykonywanie prawa. Jeżeli przepis ustawowy jest jasny bądź też, jeżeli zastosowanie powszechnie przyjętych prawideł wykładni pozwala na niewątpliwe ustalenie woli prawodawcy, okólniki i instrukcje są zbędne. Jeżeli treść ustawy nie zawiera wszystkich elementów, niezbędnych do jej wykonania, wprowadzenie ustawy w życie powinno umożliwić rozporządzenie wykonawcze. Rozwija ono wtedy ustawę, ustala szczegóły wykonania, które pominął prawodawca, kończy w pewnym sensie jego pracę. Ponieważ rozporządzenie takie wydaje minister, powołany do wykonania ustawy, może on w jego treści ustalić pewien sposób wykładni przepisów ustawowych, a wykładnia ta, utrzymana w granicach pełnomocnictw wykonawczych ministra, nabierze wówczas charakteru wykładni legalnej. Ustawa łącznie z rozporządzeniami wykonawczemi obejmować powinna całkowicie daną materję prawną. Jeżeli przepisy te nie wystarczają do stosowania ustawy w życiu, jeżeli wskutek ich wadliwej redakcji powstają sprzeczności albo luki w prawie, to usuwanie tych sprzeczności okólnikiem uznać należy za niezgodne z obowiązującym porządkiem prawnym.

Dyspozycja normy ustawowej jest z istoty swej uogólnieniem, syntezą pewnej grupy zjawisk, zachodzących w świecie zewnętrznym. Zastosowanie tej dyspozycji do konkretnego stanu faktycznego wymaga pewnej pracy myślowej, pewnego procesu psychicznego, odbywającego się zgodnie z zasadami logiki formalnej i zdrowego rozsądku. Umiejętność należytego ujęcia myślowego nasuwających się zjawisk życiowych i należytej ich oceny prawnej, inaczej umiejętność poprawnego myślenia, stanowi istotę dobrej administracji. Podstawę tej umiejętności daje wykształcenie teoretyczne, rozwija ją praktyka, oparta na samodzielności myśli i poczuciu odpowiedzialności. System narzucania władzom niższych instancyj gotowych koncepcyj myślowych, zgóry ustalonych rozstrzygnięć i kazuistycznych przykładów prowadzi do bezwładu myśli i zaniku odpowiedzialności. Zdolność rozumowania traci w tych warunkach na wartości. Najcenniejszą właściwością urzędnika staje się wówczas zdolność obejmowania pamięcią dziesiątków i setek okólników i mechanicznego ich stosowania. Nadmiar przepisów instrukcyjnych hamuje wtedy sprężystość i sprawność administracji, a jej stosunek do życia publicznego nabiera cech krańcowego formalizmu.

Wynikiem takiego stanu rzeczy jest przesuwanie się punktu ciężkości ustawodawstwa z norm prawa przedmiotowego na okólniki i instrukcje. Zdarza się, że fakt ogłoszenia i wejścia w życie ustawy nie wywołuje reakcji prawnej ze strony administracji. Administracja czeka na okólnik, który wyjaśni ustawę. Okólnik wydaje władza przełożona urzędnika, przed którą jest on bezpośrednio odpowiedzialny. Przepisy okólnika nabierają w tych warunkach szczególnego znaczenia: stają się dla urzędnika przepisami wyższemi hierarchicznie od normy ustawowej, bezpośrednio od władz przełożonych nie pochodzącej. Okólnik staje się punktem centralnym systemu ustawodawczego, podstawą faktyczną działalności administracji.

Opracowane przez władzę naczelną wskazówki i pouczenia, pomimo swej kazuistyki, nie wyczerpują nieraz zagadnień, związanych z wykonywaniem ustawy. Stojąc w obliczu wątpliwości, nieprzewidzianych w okólniku, urzędnik, odzwyczajany systematycznie od myślenia prawniczego,

zamiast sięgnąć do tekstu ustawy, kieruje zapytanie do władzy przełożonej. Zapytania wywołują nowe okólniki. Rosną stosy maszynopisów, druków i formularzy. Może zajść również przypadek, że administracja centralna poprawić chce okólnikiem niedość udatną normę, że pod osłoną wyjaśnień tworzy nowe przepisy, mniej lub więcej obce ustawie, korygując domniemane lub rzeczywiste niedopatrzenia prawodawcy. Wtedy okólnik nabiera znaczenia nowego, samoistnego źródła prawa. Prawo formalne uzyskuje korektywę, nieprzewidzianą bynajmniej w normach ustrojowych i z normami temi sprzeczną.

Rozważania powyższe spotkać może zarzut, że poziom naszej administracji jest zbyt niski na to, aby można było zostawić jej pewien racjonalny stopień samodzielności, że dyrektywy władz centralnych mają na celu usuwanie niewłaściwości i rozbieżności w stosowaniu prawa, że wreszcie względy najrozmaitszej natury, wynikające ze swoistych potrzeb administracji, wymagają nieraz ujmowania czynności tej administracji w ścisłe ramy instrukcyj. Słuszność tych argumentów jest niewątpliwa, dopóki działalność instrukcyjną władz nadzorczych cechuje rozumny umiar; tracą natomiast swą wartość wtedy, gdy chcą powikłany splot zagadnień prawno - administracyjnych poddać działaniu papierowych formułek. Poziom naszej administracji nie jest istotnie zbyt wysoki, lecz trudno wierzyć, aby środkiem do podniesienia tego poziomu była mechanizacja umysłowości urzędnika. Poprawność formalna w ujmowaniu zagadnień prawnych nie jest zasadą tak cenną, aby należało poświęcać jej inną zasadę, zasadę słuszności. Urzędnik, niezbyt nawet biegły w teorji wykładni prawa, znając z obserwacyj osobistych układ stosunków na danym terenie, nastroje ludności, potrzeby miejscowe, zwyczaje i odrębności regjonalne, potrafi często słuszniej zastosować przepis prawny, niż mogłaby to uczynić władza centralna, rozumująca wyłącznie kategorjami formalnemi.

Reglamentacja myśli, będąca skutkiem nadmiaru pouczeń i instrukcyj, degraduje prawo. Wartość tekstu prawa obowiązującego staje się wątpliwa, gdy tekst ten otrzymuje sankcję prawną dopiero po wydaniu okólnika. Upada sztuka wykładni ustaw. Staje się ona, jak wiedza kapłanów egipskich, dostępna jedynie dla grona wtajemniczonych. Zanika umiejętność czytania ustawy, a każdy wniosek, wyprowadzony logicznie z jej treści, staje się niepewny, gdy niewiadomo, czy odpowiada założeniom okólnika. Odeszliśmy daleko od wzorów pretorjańskich starego Rzymu...

Biurokrację wszystkich epok i krajów cechuje wiara w skuteczność zadrukowanej kartki papieru. Stosy tego papieru zadławićby mogły każdy przejaw indywidualnej myśli, gdyby nie dobroczynne działanie czasu, pod którego wpływem butwieje papier i miljony instrukcyj giną w niepamięci.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Nowelizacja prawa czekowego

Równolegle z pracami ustawodawczemi nad uzgodnieniem polskiego prawa wekslowego z uchwalonym na Konferencji Genewskiej w 1930 r. tekstem jednolitego prawa wekslowego — przeprowadzane są obecnie niemniej intensywne zabiegi, zmierzające do znowelizowania obecnie obowiązującego prawa czekowego. Skąpe wiadomości za pośrednictwem prasy

przedostające się ze sfer miarodajnych do ogółu zainteresowanego prawnictwa polskiego zezwalają nam stwierdzić, iż po opracowaniu projektu nowego prawa czekowego przez Komisję Kodyfikacyjną Rz. P. we wrześniu 1933 roku, skierowany on był do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, skąd — po przeprowadzeniu uzgodnienia międzyministerjalnego — przekazany został Radzie Ministrów. Na posiedzeniu odbytem w pierwszych dniach lutego 1936 r. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o prawie czekowem [1]; w obecnym stanie rzeczy należy się spodziewać, iż uchwalony projekt będzie w najbliższym czasie rozpoznany przez izby ustawodawcze, tak, iż jeszcze w bieżącym roku stanowić będzie prawo obowiązujące.

Dotychczasowe prawo czekowe z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. U. poz. 927), obowiązuje na obszarze całej Rzplitej, począwszy od dnia 1 stycznia 1925 r. Prawo to — podobnie jak i wekslowe — stanowiło jedno z pierwszych ustaw związkowych, dążących do unifikacji ustawodawstwa krajowego; nadto — w porównaniu ze stanem prawnym pozaborczym — było pierwszem na ziemiach polskich ustawowem uregulowaniem całokształtu tak ważnej i istotnej w obrocie gospodarczym i prawnym instytucji czeku. Pamiętać bowiem należy, iż przed 1924 rokiem jedynie znano przepisy normujące zagadnienia czekowe na ziemiach polskich zaboru austrjackiego [2] i pruskiego [3]; na terytorjum Królestwa Polskiego oraz Kresów Wschodnich, aczkolwiek instytucja czeku znana była w praktyce obrotu, to jednak nie została unormowana przepisami prawa pisanego [4]. Polskie prawo czekowe z 1924 r. strukturą swą oparte jest na postanowieniach Konferencji Haskiej z 1912 r., jednak tylko w najogólniejszych zarysach; wpływ również na prawo to miały ustawy czekowe: niemiecka i austrjacka. — Postanowienia w materji prawa czekowego w ilości 34 artykułów, opracowane w 1912 r. w Hadze, okazały się jednak nie wystarczające dla zreglamentowania stale rozwijającego się obrotu czekowego zarówno krajowego poszczególnych państw, jak i międzynarodowego. — W szczególności ten ostatni wzgląd — a mianowicie wytworzenie jednolitych norm prawnych, dążących do ułatwienia obrotu międzynarodowego, wybitnym instrumentem którego jest czek — wpłynął poważnie na rewizję przed wojną uchwalonych postanowień haskich. W tym też celu istniejący przy Lidze Narodów Komitet Ekonomiczny powierzył opracowanie zasad nowego regulaminu wzorcowego poszczególnym uczonym i znawcom przedmiotu, izbom przemysłowo-handlowym i t. p., w rezultacie zaś powyższego na zwołanej w następstwie w 1931 r. w Genewie Konferencji międzynarodowej przedłożony został delegatom przeszło 20 państw projekt jednolitego prawa czekowego. W wyniku długotrwałych obrad — Konferencja w dniu 19.III.1931 r. uchwaliła trzy konwencje dotyczące prawa czekowego i w tymże dniu przedstawiciele poszczególnych państw podpisali akt końcowy Konferencji, zobowiązując się skolei w imieniu swoich rządów do przedstawienia ciałom ustawodawczym poszczególnych państw pomienionych trzech konwencyj, celem uzyskania ich ratyfikacji. W imieniu Rządu Polskiego akt podpisali prof. Jan Namitkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego i profesor Józef Sułkowski z Uniwersytetu Poznańskiego, do

---

[1]) Porównaj komunikat ajencji prasowej „Iskra" z dnia 8 lutego 1936 r.

[2]) Ustawa czekowa z dnia 3 kwietnia 1906 r. z mocą obowiązującą od dnia 20 lipca 1906 r.

[3]) Ustawa czekowa z dnia 11 marca 1908 r. z mocą obowiązującą od dnia 1 kwietnia 1908 r.

[4]) M. Kuratow: „Zasady ustaw czekowych", Warszawa, 1907.

dnia jednak dzisiejszego nie uzyskano jeszcze ratyfikacji konwencyj genewskich. — Wobec tego, że Polska zamierza obecnie przystąpić do ratyfikacji tych konwencyj, powstała konieczność przeprowadzenia rewizji dotychczas obowiązującego prawa czekowego.

Wzorem uregulowania jednolitego prawa wekslowego przez postanowienia haskie z 1912 r. i genewskie z 1930 r. — Konferencja Genewska z 1931 r. przy zreglamentowaniu przepisów jednolitego prawa czekowego, przyjęła zasadę wprowadzenia w pierwszej konwencji tekstu jednolitego prawa czekowego, mającego służyć za wzorzec dla przyszłych krajowych kodyfikacyj prawa czekowego. Licząc się jednak z różnorodnemi warunkami ekonomicznemi poszczególnych państw, niejednolitą strukturą prawną oraz różnem nasileniem stosunków obrotu — Konferencja Genewska zezwoliła na wprowadzenie w przyszłych tekstach krajowych ustaw czekowych pewnych odchyleń, opartych na specyficznych warunkach prawnych lub gospodarczych danego kraju. Odchylenia te jednak nie są dowolne, lecz uprzednio przemyślane, i wyodrębnione w formie t. zw. rezerwatów krajowych, stanowiących t. zw. Aneks drugi do pomienionej Konwencji. Dzięki utrzymaniu systemu rezerwatów umożliwione zostało z jednej strony stworzenie i ugruntowanie na polu stosunków obrotu międzynarodowego podstawowego trzonu jednolitego dla wszystkich państw umownych prawa czekowego, z drugiej zaś — na zachowanie w poszczególnych ustawodawstwach tych odrębności, które stanowią przepisy, związane bezpośrednio z prawem pozytywnem danego kraju. — Oprócz tej konwencji, odrębnie zostały w ramach osobnej drugiej konwencji uregulowane kwestje, związane z ujednostajnieniem norm kolizyjnych w przedmiocie prawa czekowego. W końcu trzecia konwencja reguluje zagadnienia, wynikające z opłat stemplowych od czeku.

Postanowienia genewskie wraz z głosami poszczególnych delegatów i uzasadnieniami Komitetu Redakcyjnego, — ogłoszone zostały w następstwie drukiem przez Komitet Ekonomiczny, jako oficjalna publikacja Ligi Narodów [5]). Opierając się na tekście jednolitego prawa czekowego i mając na względzie, iż wobec zaciągnięcia przez Polskę w Genewie zobowiązania międzynarodowego wprowadzić musi przy ratyfikacji Konwencyj Genewskich nowe prawo czekowe na wzorze genewskim oparte, — możemy już obecnie w najogólniejszych zarysach odtworzyć sobie przyszłe przepisy prawa czekowego. — Aczkolwiek bowiem do chwili obecnej nie został ogłoszony drukiem opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Rz. P. projekt prawa czekowego z września 1933 r., ani nie są opublikowane wprowadzone przez Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości zmiany, to jednak, opierając się na tekście regulaminu genewskiego, — śmiało już dziś wykreślić możemy linję wytyczną nowelizacji prawa czekowego. Wątpliwości, jakie początkowo mieć możnaby w związku ze swobodą zastosowania przez ustawodawcę polskiego zastrzeżonych w konwencji genewskiej rezerwatów, — obecnie, po ogłoszeniu w prasie pomienionego komunikatu „Iskry" muszą ustąpić, gdyż z przytoczonych wyjaśnień z łatwością odtworzyć będziemy mogli granice wykorzystania wyżej wspomnianych rezerwatów [5a]).

---

[5]) „Comptes rendus de la Conférence Internationale pour l'unification du droit en matière de lettres de change, bilets à ordre et chèques". Genève. 1931.

[5a]) Już po napisaniu niniejszego artykułu, bezpośrednio przed jego drukiem — ukazał się w dniu 21 lutego 1936 r. druk sejmowy Nr. 62, tłoczony z polecenia Marszałka Sejmu (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Kadencja IV, serji zwyczajna r. 1935/36. Rządowy projekt ustawy „Prawo czekowe". Uchwała Rady Ministrów

Pamiętać należy, iż aczkolwiek prawo czekowe z 1924 r. w zasadzie opiera się na postanowieniach zawartych w regulaminie haskim z 1912 r., to jednak wobec licznych od regulaminu tego odchyleń oraz wpływów prawa germańskiego, nie będzie się z tekstem haskim dosłownie pokrywać, stanowiąc twór prawny o odrębnym charakterze. Skutkiem powyższego, aczkolwiek konwencje genewskie z 1931 r. stanowią w swej istocie właściwie rewizję i nowelizację postanowień haskich z 1912 r., to jednak adaptacja przepisów genewskich do obowiązującego obecnie prawa czekowego z 1924 r. stanowić będzie poważny przewrót strukturalny w systemie polskiego prawa czekowego. Nowelizacja obecna prawa czekowego nie stanowi jedynie wygładzeń stylistycznych lub ułatwień interpretacyjnych, na jakich w większej części polega nowelizacja prawa wekslowego, lecz w istocie swej jest całkowitem zrewidowaniem obecnie istniejącego systemu prawnego i zbudowania nowego systemu na nowych i trwałych podstawach. Już te względy zasługują na głębsze zainteresowanie się przyszłem prawem czekowem.

Przechodząc do bliższego zaznajomienia się z przyszłem prawem, zaznaczyć należy, iż regulamin genewski, który dlań stanowić będzie podstawowy wzorzec, odbiega strukturalnie od prawa czekowego 1924 r. Przyjmując, jako system konstrukcyjny, zasadę integralności przepisów, regulamin, — naśladując układem prawo wekslowe, — rozwija zasady prawa czekowego i wprowadza, w porównaniu z prawem 1924 r. wiele nowych przepisów zmieniających zasadnicze podstawy systemu tego prawa. Poniżej postaramy się przedstawić zmiany, których spodziewać się należy w nowem prawie czekowem; dla ułatwienia orjentowania się — analizę przeprowadzimy w oparciu się na systemie, wprowadzonym przez regulamin genewski, przechodząc kolejno numerację artykułów tego regulaminu, w nawiasach zaś podawać będziemy numerację artykułów obecnie obowiązującego prawa z 1924 r. [6]) względnie zaznaczyć nowość omawianych przepisów.

1. Art. 1 reg. gen. w zasadzie pokrywa się prawie dosłownie z brzmieniem art. 1 pr. czek. Nowowprowadzony jest jedynie p. 4. nakazujący na czeku **oznaczenie miejsca płatności.**

2. Nowowprowadzony art. 2 reg. gen. rozwija zasadniczo myśl art. 4 oraz art. 1 p. „c" pr. czek., stanowiąc (wzorem art. 2 pr. weksl.), iż **nie będzie uważany za czek dokument, któremu brak jednej z cech, wskazanych w art. 1,** wyjąwszy przypadki wyliczone niżej, a mianowicie: **w braku osobnego oznaczenia miejsca, wymienione obok nazwiska trasata, uważa się za miejsce płatności; jeżeli obok nazwiska trasata wymieniono kilka miejsc, czek jest płatny w miejscu wymienionem wpierw; w braku takiego lub wszelkiego innego oznaczenia czek jest płatny w miejscu wystawienia.**

3. Art. 3 reg. gen. (art. 2 i 20 pr. czek.) uświęca zasadę, iż **czek wystawia się na bankiera, u którego do rozporządzenia ma, zgodnie z umową wystawca fundusze.** Od zasady powyższej dopuszczono wyjątek, iż **doku-**

---

z dnia 7. II. 1936 r., pismo Ministra Sprawiedliwości z dnia 8. II. 1936 r. Nr. I. C. 1720/1/9/36), a zawierający przedstawiony Izbom ustawodawczym przez Rząd projekt nowego prawa czekowego. — Projekt ten pokrywa się w zupełności z regulaminem genewskim, tak iż niżej podane zestawienie porównawcze odnosić się będzie również i do pomienionego projektu.

[6]) Dla zorjentowania się będziemy niżej podawali przepisy, uchylone przez regulamin genewski rozdzielonym drukiem (spacją), natomiast nowowprowadzone przez ten regulamin — grubszemi literami (groteskiem).

ment wystawiony bez zachowania tego przepisu pozostaje mimo to ważny jako czek. Korzystając z prawa zastrzeżonego w rezerwacie krajowym w oparciu się na utrwalonej u nas dotychczasowej praktyce dodano, iż w czekach, wystawionych i płatnych w Polsce, można pod rygorem nieważności i dokumentu jako czeku-wskazać jako trasata jedynie bankiera [7]).

4. Art. 4 reg. gen. odpowiada w zasadzie art. 8 pr. czek. z uzupełnieniem, iż **wzmiankę przyjęcia, umieszczoną na czeku, uważa się za nienapisaną.**

5. Art. 5 reg. gen. odpowiada w ustępach 1, 3 i 4 art. 5 ust. 1 i 3 pr. czek.; nowododany jest ustęp 5, stwierdzający, iż za **czek na okaziciela uważa się również czek nie wskazujący, komu ma być uiszczona zapłata.**

6. Art. 6 reg. gen. pokrywa się z art. 5 ust. 2 i 4 pr. czek.; nowododany jest ustęp drugi wprowadzający zasadę, iż **czek może być wystawiony na rachunek osoby trzeciej.**

7. Całkowicie jest nowy przepis art. 7 reg. gen. wprowadzający bezskuteczność **zastrzeżenia oprocentowania sumy czekowej zamieszczonego na czeku.**

8. Art. 8 i 9 reg. gen. w zasadzie odpowiadają przepisom art. 6 i 7 pr. czek. z zastrzeżeniem, iż **domicylat musi być bankierem.**

9. Art. 10 reg. gen. omawiający odpowiedzialność osób, które czek podpisały w przypadku fałszu lub nieważności innych podpisów, pokrywać się będzie z art. 28. pr. czek.

10. Art. 11 reg. gen. (art. 26 pr. czek.) wprowadza jedynie jako nowość, iż **„falsus procurator", który za czek zapłacił, ma takie same prawa, jakieby miała osoba, którą rzekomo reprezentował.**

11. Art. 12 reg. gen. odpowiada art. 24 ust. 1 i 2 jeśli idzie o odpowiedzialność wystawcy.

12. Nowowprowadzony art. 13 reg. gen., wzorowany na art. 10 prawa wekslowego, wprowadza do systemu polskiego prawa czekowego pojęcie **czeku in blanco,** stanowiąc, iż **jeżeli czek, niezupełny w chwili wystawienia, uzupełniony został niezgodnie z zawartem porozumieniem nie można wobec posiadacza zasłaniać się zarzutem, że się nie zastosowano do tego porozumienia, chyba, że posiadacz nabył czek w złej wierze albo przy nabyciu dopuścił się rażącego niedbalstwa.**

13. Art. 14 reg. gen. (art. 9 pr. czek.), 15 reg. gen. (art. 10 pr. czek.), 16 reg. gen. (art. 11 pr. czek.), 17 reg. gen. (art. 12 pr. czek.), 18 reg. gen. (art. 24 pr. czek.), 21 reg. gen. (art. 13 ust. 2 pr. czek.) i 22 reg. gen. (art. 30 ust. 1 pr. czek.) regulują instytucję przeniesienia praw z czeku płynących spomocą indosu, precyzując i w sposób wyczerpujący ujmując dotychczasowe przepisy. Jako nowość podkreślić jedynie należy zasadę ust. 4 art. 15 reg. gen., iż **indos na okaziciela jest równoznaczny z indosem in blanco,** oraz przepis art. 20 reg. gen., iż **indos umieszczony na czeku na okaziciela, zobowiązuje indosanta według przepisów o zwrotnem poszukiwaniu nie zmieniając zresztą samego dokumentu na czek na zlecenie.** — Przepisy powyższe dzięki jasnemu i bezwzględnemu wypowiedzeniu się ustawodawcy — przecinają szereg sporów interpretacyjnych, opartych na brzmieniu tekstu prawa z 1924 r. W dziale, dotyczącym indosu, nowe jest również w art. reg. gen. 22 wprowadzenie w miejsce istniejącego w art. 30 ust. 1 pr. czek. porozumienia na szkodę dłużnika, dokonanego przy przeniesieniu praw

[7]) Por. pomieniony komunikat „Iskry".

z c z e k u — nowego pojęcia **działalności posiadacza czeku przy jego nabywaniu świadomie na szkodę dłużnika.** Powyższe wprowadzenie w miejsce zmowy — świadomej działalności „in fraudem debitoris" zmienia całkowicie dotychczasową konstrukcję kolizji czekowej, upodabniając ją do przeprowadzonej równocześnie nowelizacji prawa czekowego [8]). Trzeba przyznać bezstronnie, iż zmiana ta bezsprzecznie ułatwi w obrocie wysuwanie zarzutów procesowych, albowiem udowodnienie świadomej działalności jednej osoby na szkodę dłużnika jest łatwiejsze do przeprowadzenia, niż przedstawienie dowodu zmowy, porozumienia się dwóch osób na szkodę tegoż dłużnika.

14. Art. 23 reg. gen. (art. 14 i 30 ust. 2 pr. czek.). wprowadza ciekawą zmianę w instytucji indosu zastępczego, dodaje bowiem nowy ustęp (3-ci), iż **pełnomocnictwo zawarte w indosie pełnomocniczym, nie wygasa przez śmierć mocodawcy ani przez to, że mocodawca utracił zdolność do działań prawnych.** Podobnie jak art. 18 reg. gen. w przedmiocie prawa wekslowego — przepis powyższy stanowi nowy wyłom w podstawowych zasadach instytucji zlecenia i pełnomocnictwa prawa prywatnego [9]).

15. Nowym i ciekawym jest przepis art. 24 reg. gen. regulujący skutki indosu po proteście czeku, a stanowiący, iż **indos taki ma skutki zwykłego przelewu, jednak, aż do dowodu przeciwnego indos bez daty uważa się za dokonany przed protestem.**

16. Art. 25, 26 i 27 reg. gen. omawiające instytucję poręki czekowej rozwijają i precyzują zasadnicze przepisy art. 25 pr. czek. upodabniając je do przepisów prawa wekslowego o awalu.

17. Ważne bardzo i brzemienne w skutki są przepisy art. 28 reg. gen. Ustęp pierwszy tego artykułu stanowi, iż **czek jest płatny za okazaniem, zaś wszelką wzmiankę przeciwną uważa się za nienapisaną.** Skolei zaś ustęp drugi przepisuje, iż **czek przedstawiony do zapłaty przed dniem, wskazanym jako data wystawienia, jest płatny w dniu przedstawienia;** przepis z jednej strony przewiduje istnienie w praktyce obrotu czeków t. zw. p o s t d a t o w a n y c h, co jest nowością w porównaniu z prawem z 1924 r., z drugiej jednak strony wprowadza nową konstrukcję tego typu czeku: o ile data faktycznego wystawienia czeku jest wcześniejsza od daty wystawienia, ujawnionej na czeku — wystawca czeku posiadać musi pełne pokrycie danego czeku u trasata od chwili faktycznego wystawienia czeku, albowiem czek taki płatny jest w dniu przedstawienia za okazaniem które może nastąpić również przed datą wskazaną na czeku. W ten sposób wobec istniejących wzmocnionych sankcyj zarówno natury cywilnej jak i karnej (art. 59 i 60 reg. gen.) zostanie w przyszłości ukrócona dotychczasowa praktyka wystawiania czeków postdatowanych, które pod rządem prawa z 1924 r. istnieć mogły w obrocie, będąc jednak wypaczeniem istoty czeku.

18. Art. 29 reg. gen. (art. 15 pr. czek.), omawiając terminy przedstawienia czeku do zapłaty, porzuca dawną dystynkcję czeków krajowych lokalnych (10 dni) i innych (20 dni), wprowadzając ogólną zasadę, iż **czek wystawiony i płatny w tym samym kraju winien być przedstawio-**

---

[8]) Por. Szczygielski: „Przed nowelizacją prawa wekslowego" — „Głos Sądownictwa", 1936 Nr. 2 (str. 115).
[9]) Ibidem, str. 116.

ny do zapłaty w ciągu dni 10-ciu. Czeki natomiast zagraniczne płatne są w ciągu dni 20-tu (d a w n i e j d n i 30-tu) względnie w ciągu dni 70-ciu (d a w n i e j d n i 60-ciu), o ile dotyczą różnych części świata. Nowym jest również ustęp 3-ci głoszący, iż **kraje nadśródziemnomorskie uważa się za położone w tej samej części świata.**

19. Nowododany jest w całości przepis art. 33 reg. gen. stanowiący, iż **ani śmierć wystawcy, ani utrata przez wystawcę po wystawieniu czeku zdolności do działań prawnych nie naruszają ważności czeku.** Przepis ten w sposób zdecydowany przecina istniejące uprzednio wątpliwości (pochodzące z rozbieżności w tym względzie poglądów doktryny romańskiej i germańskiej) przesądzając zasadę, iż z chwilą wystawienia czeku, ten ostatni odrywa się od osoby wystawcy, zaś suma czekowa stanowiąca pewną idealną część funduszu znajdującego się u trasata z chwilą tą staje się własnością czekobiorcy.

20. Na wzór prawa wekslowego unormowane zostało zagadnienie zapłaty czeków, wystawionych na obcą walutę (art. 36 reg. gen.), przyczem jako zasadę generalną wprowadzono, iż **czek taki można zapłacić w terminie w walucie krajowej podług jej wartości w dniu zapłaty. Natomiast, jeżeli czek nie został w terminie zapłacony za przedstawieniem, posiadacz może żądać zapłaty sumy czekowej w walucie krajowej według swego wyboru, albo podług kursu jej w dniu przedstawienia albo podług jej kursu w dniu zapłaty.** Przepis ten, stanowiący nowość w prawie czekowem, odpowiada w ogólnych zarysach przepisom rozporządzenia Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach obcych [10]) i aczkolwiek możność wprowadzenia tego przepisu do ustawodawstwa krajowego zastrzegła Konferencja Genewska wyłącznie w zależności od woli danego państwa, umieszczając przepis ten w t. zw. rezerwatach krajowych, to jednak ze względu na dotychczasowe uregulowania zagadnienia omawianym dekretem walutowym oraz mając na widoku bezpieczeństwo obrotu handlowego, — dojść należy do wniosku, iż słusznem i celowem wydaje się wprowadzenie do systemu polskiego prawa czekowego tego przepisu. — W dalszym ciągu art. 36 reg. gen. wprowadza zasadę, iż **wartość waluty zagranicznej oznacza się podług zwyczajów miejsca płatności; wystawca jednak może zastrzec, że suma wekslowa ma być obliczona według relacji zastrzeżonej w samym czeku.** Nadto ustęp 3-ci tegoż artykułu dodaje, iż **zasad powyższych nie stosuje się, gdy zapłata ma być uiszczona w oznaczonej efektywnie walucie obcej.**

21. Dział V, zatytułowany „Czek zakrzyżowany i czek rozrachunkowy" wprowadza w art. 37 i 38 reg. gen. całkowicie nowy na ziemiach polskich typ czeku zakrzyżowanego, znanego ustawodawstwu zachodnio-europejskiemu (chèque barré, crossed cheque, gekreuzte Scheck), oraz w art. 29 reg. gen. znany nam już typ czeku rozrachunkowego (art. 23 pr. czek.). Obie te instytucje służą wybitnie celom bezpieczeństwa obrotu, jako ochrona przed ewent. nadużyciami oraz kradzieżą lub zgubieniem czeku. — Przechodząc do czeków zakrzyżowanych art. 37 ust. 3 i 4 reg. gen. wprowadzają zarówno **zakrzyżowanie ogólne** (general crossing) **na każdego bankiera** (art. 38 ust. 1 reg. gen.), a polegające na **umieszczeniu na przedniej stronie czeku dwóch linij równoległych** (art. 37 ust. 2 reg. gen.) oraz zakrzyżowanie szczególne (special crossing) **na oznaczonego bankiera** (art. 38 ust. 2 reg. gen.) a polegającego na tem, iż **między takiemi dwiema linjami napisano nazwisko bankiera. Zakrzyżowanie ogólne**

---

[10]) Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 12 czerwca 1933 r. (Dz. U. poz. 509).

można zmienić na szczególne lecz nie odwrotnie (art. 37 ust. 4 reg. gen.); skolei art. 38 reg. gen. określa przeprowadzenie zapłaty oraz skutki zakrzyżowania. — Jeśli idzie o czek rozrachunkowy, to art. 39 reg. gen. pokrywa się całkowicie z brzmieniem art. 23 pr. czek.

22. W dziale dotyczącym zwrotnego poszukiwania spowodu niezapłacenia, przepisy art. 40 — 48 reg. gen. naogół powtarzają przepisy art. 24, 29, 31 — 38 pr. czek. ze zmianami polegającemi na tem, iż **notyfikację należy wysłać również do poręczyciela** (art. 42 ust. 2 reg. gen.), precyzując przytem istotę samej notyfikacji czekowej; nadto, wzorem prawa wekslowego, wprowadza się zasadę generalną, iż **wszystkie osoby, zobowiązane z czeku, odpowiadają wobec posiadacza solidarnie** (art. 44 reg. gen.). — Skolei art. 48 reg. gen. (art. 38 pr. czek.) omawiając regres czekowy w związku z nastąpieniem wypadku siły wyższej, skraca terminy, po upływie których poszukiwanie zwrotne może być dokonane, w miejsce bowiem dni trzydziestu — wprowadza termin **dni piętnastu.**

23. W dziale IX o przedawnieniu art. 52 reg. gen. powtarza zasady art. 45 pr. czek., natomiast art. 46 — 49 pr. czek. omawiające zagadnienia przerwania oraz zawieszenia przedawnienia czekowego zostały z tekstu prawa czekowego wyeliminowane, jako zbędne wobec uregulowania zagadnienia odpowiedniemi przepisami (art. 273, 276 — 280) Kodeksu Zobowiązań [11]).

24). Nowowprowadzony art. 54 reg. gen. (art. 2 pr. czek.) uzgadnia przepisy o bankierze z polskiem prawem bankowem, uważając **za bankiera: a) państwowe i samorządowe zakłady kredytowe i kasy oszczędnościowe i b) przedsiębiorstwa bankowe z wyjątkiem kantorów wymiany i zakładów zastawniczych** [12]).

25. Osławiony w dotychczasowej praktyce sądowej art. 51 pr. czek. został rozbity na dwa artykuły: 59 i 60. — Art. 59 reg. gen. pokrywa swą treścią ustęp 1 art. 51 pr. czek., natomiast nowym jest przepis art. 60 (art. 51 ust. 2 pr. czek.), wprowadzony przez ustawodawcę polskiego w ramach szerszych, niż przewidywał tekst prawa genewskiego [13]), a uchylający zasadę zwolnienia od odpowiedzialności karnej wystawcy, który, wystawiając czek, miał uzasadnioną podstawę do liczenia na pełne pokrycie w chwili przedstawienia, a brakło go z przyczyn od niego niezależnych; przez usunięcie tego szkodliwego gospodarczo a demoralizującego pod względem prawnym przepisu oraz przez **wzmocnienie sankcyj karnych** — nowe prawo czekowe odpowiadać będzie podstawowym zasadom bezpieczeństwa obrotu, przywracając instytucji czeku, zachwianą przez odpowiednie stosowanie przepisu art. 51 pr. czek., zaufanie publiczne.

26. Dział XIII w art. 61 — 67 reg. gen. (art. 52 — 56 pr. czek.) reguluje przepisy dotyczące kolizji ustaw; przepisy te, nader istotne ze względu na znaczenie czeku, jako instrumentu obrotu międzynarodowego

---

[11]) Oryginał regulaminu genewskiego zawiera art. 53, regulujący powyższe zagadnienie w prawie czekowem; ustawodawca jednak polski uważa za stosowne przepis ten usunąć, podobnie jak ma mieć to miejsce w nowem prawie wekslowem. — Analogicznie potraktowano przepis o zdolności prawnej (art. 58 reg. gen.) i zobowiązania osób niemogących lub nieumiejących pisać (art. 59 reg. gen.), którym w polskim systemie prawnym odpowiadają przepisy art. 29, 109, 112 — 114 Kod. Zob. oraz art. 70 — 75 prawa o notarjacie (por. komunikat „Iskry").

[12]) Por. komunikat „Iskry".

[13]) Ibidem.

powszechnie w obrocie tym używanego, mają doniosły wpływ na rozwój prawno-prywatnych stosunków naszego państwa z zagranicą.

27. Art. 68 — 77 reg. gen. wprowadzają w miejsce art. 32 ust. 2 pr. czek. nowe i dokładne **przepisy o proteście czekowym**, wzorowane zresztą na proteście wekslowym; przepisy te ze swej strony również podkreślają integralność ustawy czekowej.

28. Art. 78 — 81 reg. gen. (art. 41 — 44 pr. czek.) omawiające postępowanie umarzające czeku, naogół wzorowane na podobnych przepisach prawa wekslowego, precyzują jedynie znane już zasady prawa z 1924 r.

Przedstawiony wyżej przegląd zmian — które do istniejącego obecnie ustroju prawnego wprowadza nowe opracowanie prawa czekowego przez przepisy regulaminu genewskiego, — wskazuje wyraźnie, iż projektowana zmiana polskiego prawa czekowego nie stanowi jedynie wprowadzenia drobniejszych zmian stylistycznych lub tylko sprecyzowania poszczególnych dyspozycyj, lecz raczej przedstawienia się, jako całkowite, nowe i samodzielne opracowanie tej dziedziny prawnej. — Oparcie się na jednolitem prawie genewskiem, jako na wzorcu, posiada dla państwa naszego to wielkie znaczenie, że obszary polskie włącza do wielkich terytorjów państw europejskich, pozostających pod rządem prawa genewskiego. Wprowadzenie instytucji czeku zakrzyżowanego oraz rozrachunkowego zapewnia maximum bezpieczeństwa i ochrony czeku w przypadku jego zgubienia, zaś wprowadzenie instytucji czeku in blanco zezwala na prawidłową wykładnię i stosowanie tego typu czeku. Najbardziej jednak doniosłe z punktu widzenia bezpieczeństwa obrotu handlowego oraz podniesienia momentu zaufania szerokich warstw gospodarczych do czeku, jako instrumentu zapłaty nie zaś kredytu, są dyspozycje uniemożliwiające dalszą praktykę stosowania czeków postdatowanych oraz przepisy karne wprowadzające surowe sankcje (więzienie oraz wysokie grzywny) w przypadku braku pokrycia czekowego u trasata z winy trasanta.

Reasumując powyższe — stwierdzić należy z całą stanowczością, iż projektowane nowe prawo czekowe — logiczne i konsekwentne w całej swej strukturze — opiera się na słusznych zasadach prawnych i gospodarczych, a zrealizowanie tych zasad przyczynić się musi do zdrowego w założeniu swem rozwoju obrotu czekowego, tak koniecznego dla prawidłowego ukształtowania się stosunków gospodarczych wewnętrznokrajowych oraz ożywienia polskiego obrotu międzynarodowego.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Komisje rozjemcze do rozstrzygania zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi — a sądy powszechne

I. Uwagi ogólne. Od roku 1919 warunki płacy i pracy w rolnictwie dla robotników zaczęto normować w Polsce umowami zbiorowemi. Konieczność unormowania stosunków pracodawców do robotników rolnych umowami zbiorowemi powstała na tle żywiołowych strajków robotników rolnych, żądających polepszenia bytu. Strajki te następnie kierowane były przez związek zawodowy robotników rolnych. Celem unormowania warunków płacy i pracy w rolnictwie wydana została ustawa z 28 marca 1919 r., a na-

stępnie ustawa z 1 sierpnia 1919 r., obowiązująca na obszarze Państwa Polskiego, z wyjątkiem województw zachodnich i Górnego Śląska — według jednolitego tekstu, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z r. 1931 poz. 706 ze zmianą według Rozp. Prez. Dz. U. R. P. poz. 713 z r. 1932. W b. dzielnicy pruskiej wydane zostało rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z 25 czerwca 1919 r. o urządzeniu inspektoratu pracy w rolnictwie i załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi (Tyg. Urz. Nr. 31 poz. 98). Rozporządzenie to następnie rozciągnięte zostało na woj. pomorskie rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej z 24 lutego 1920 r. (Dz. Urz. Min. b. dziel. pruskiej Nr. 15 poz. 137).

Za pracowników (robotników) rolnych, objętych działaniem ustawy z 1 sierpnia 1919 r., należy uważać wszystkich utrzymujących się całkowicie lub częściowo z pracy najemnej na roli, w leśnictwie, ogrodnictwie i dziedzinach ściśle z niemi związanych, jako to: robotników stałych (ordynarjuszy), robotników sezonowych, robotników wolnonajemnych (czeladź), rzemieślników folwarcznych oraz robotników zatrudnionych w przemyśle rolnym (w młynach, gorzelniach, krochmalniach, tartakach i t. p.), w zakładach pracy, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego (par. 1) [1]. Za pracodawców, objętych działaniem ustawy z 1 sierpnia 1919 r., należy uważać wszystkich prowadzących samodzielnie gospodarkę rolną przy pomocy pracy najemnej, jako to: właścicieli, dzierżawców i użytkowników, posiadaczy umownych lub faktycznych, zarządców dóbr państwowych, gminnych i t. p. oraz właścicieli wskazanych wyżej zakładów przemysłu rolnego i leśnego (par. 2). Za pracodawców rolnych w rozumieniu ustawy z 1 sierpnia 1919 r. należy uważać wszystkich pracodawców, prowadzących samodzielnie gospodarkę rolną przy pomocy pracy najemnej, przyczem nie ma znaczenia okoliczność, jaką przestrzeń posiada pracodawca, czy grunt ten jest tabelowy (włościański, ukazowy), czy też dworski, i czy pracodawca sam pracuje fizycznie, wreszcie, czy jego robotnik prowadzi samodzielną gospodarkę domową. Za pracowników (robotników) rolnych należy uważać i takich, którzy pozostają na pełnem utrzymaniu swego pracodawcy. (C I 45/33 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1934 poz. 459; C 1217/30 „Gaz. Sąd." Nr. 9 z r. 1931). Robotnik, pracujący w ogrodzie ściśle związanym z zakładem przemysłowym, nie może być uznany za robotnika rolnego w rozumieniu ustawy z 1 sierpnia 1919 r. (C 2060/32 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1933 poz. 22). Przepisom ustawy z 1 sierpnia 1919 r. podlegają bez wyjątku wszystkie umowy o pracę na roli bez względu na obszar gospodarstw rolnych oraz charakter wchodzących w ich skład gruntów (C 1217/30 Gaz. Sąd. z r. 1931 zesz. 9). Przepisy te dotyczą wszystkich robotników rolnych, a więc i robotników dniówkowych (C 1983/30 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1931 poz. 56). Pod przepisy powyższej ustawy nie podpada służba osobista pracodawcy rolnego, jako to stangreci, lokaje, kucharze i t. p.

II. Postępowanie przed komisją rozjemczą. Powiatowe komisje rozjemcze, ustalające zbiorowe warunki pracy i płacy na roli, powołane są również do rozstrzygania sporów indywidualnych pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi. Komisja rozjemcza powołana do rozstrzygania zatargów indywidualnych (art. 19) składa się z trzech lub pięciu człon-

---

[1]) „Art." z liczbą — oznacza artykuł ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 w znowelizowanem brzmieniu; „par" z liczbą — oznacza paragraf rozporządzenia wykonawczego z dn. 4 grudnia 1920 r. Dz. U. R. P. poz. 782.

ków, mianowicie przewodniczącego i dwóch lub czterech przedstawicieli organizacyj i związków zawodowych, a w szczególności po jednym lub dwóch z grup pracodawców i robotników rolnych. W razie niedojścia do zgody co do osoby przewodniczącego, jako przewodniczący wyznaczony zostaje przez Ministerstwo Opieki Społecznej inspektor pracy lub specjalny delegat tegoż Ministerstwa. W razie powołania przewodniczącego drogą wyboru inspektor pracy bierze udział w posiedzeniu komisji z głosem doradczym (art. 10). Zwykle na przewodniczącego wybierany jest inspektor pracy. Rozp. Ministra Opieki Społecznej z 5 listopada 1932 r. Dz. U. Rz. P., poz. 883 określa sposób powołania i skład komisyj rozjemczych do rozstrzygania sporów indywidualnych.

Na żądanie jednej ze stron inspektor pracy przekazuje do rozpoznania komisji rozjemczej indywidualne spory cywilne, wynikłe między stronami w czasie trwania oraz po zerwaniu albo ustaniu stosunku pracy na tle niedotrzymania ugody (umowy zbiorowej), niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej, ustalającego zbiorowe warunki płacy i pracy (art. 9 i 18) lub orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (art. 4 ustawy z 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P., poz. 686): o wynagrodzenie za pracę, o świadczenia i roszczenia, o odszkodowanie spowodu zerwania umowy o pracę, o świadczenia z tytułu wysługi lat (prawa do nieusuwalności), o rozwiązanie umowy o pracę spowodu niewykonania przez którąkolwiek ze stron postanowień ugody (umowy zbiorowej) lub orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, spory wynikłe między pracodawcami a robotnikami rolnymi na tle stosowania art. 212 i 232 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P., poz. 396 o świadczenia udzielane przez pracodawców rolnych, a więc koszty leczenia szpitalnego, pomocy położniczej i t. d. (art. 212 p. 7 i 232 ustawy o ubezp. społecznem), wreszcie spory o odszkodowanie spowodu niezgłoszenia robotnika przez pracodawcę lub nieuiszczenia przez niego składek ubezpieczeniowych. Zgoda drugiej strony na poddanie sporu rozważeniu komisji rozjemczej nie jest wymagana. Spory powyższe nie podlegają merytorycznemu rozpoznaniu sądu (art. 19).

Dla prawomocności zebrania komisji rozjemczej konieczna jest obecność przewodniczącego oraz równej liczby przedstawicieli każdej ze stron, conajmniej po jednym z każdej strony. Orzeczenia komisji rozjemczej zapadają większością głosów po publicznej rozprawie i w obecności stron — należycie wezwanych, o ile się stawiły. Na żądanie komisji świadek może być zbadany pod przysięgą przez właściwy sąd grodzki. Strony mogą bronić swych interesów osobiście, przez swych delegatów lub pełnomocników. Pełnomocnikami stron mogą być adwokaci, obrońcy sądowi, przedstawiciele związku zawodowego i delegaci oraz inne osoby o pełni praw cywilnych. Przewodniczący komisji ma na posiedzeniach komisji prawa przewodniczącego kompletu sądowego. Narady komisji są tajne. Protokóły, orzeczenia i postanowienia komisji winny być wyłuszczone na piśmie i podpisane przez przewodniczącego i członków komisji. Postępowanie jest bezpłatne. Pełnomocnictwa i dokumenty składane komisji rozjemczej są wolne od opłat stemplowych. Inspektor pracy przewodniczy zebraniu komisji aż do czasu wyboru przewodniczącego, odbiera od członków komisji ustną deklarację nieskazitelności oraz uprzedza o obowiązku sędziowskim całkowitej bezstronności przy rozstrzyganiu sporu (par. 18). Decyzją przewodniczącego mogą być na żądanie strony wyłączeni od udziału w rozstrzyganiu sporu członkowie komisji wówczas: a) gdy w sporze

zainteresowany jest członek komisji, jego małżonek, krewny i powinowaty w linji prostej bez ograniczenia, a w linjach bocznych krewni pierwszych czterech stopni oraz powinowaci pierwszych trzech stopni, jak również osoba przez członka komisji przysposobiona; b) gdy członek komisji ma proces z jedną ze stron (par. 19).

Orzeczenia i postanowienia komisji rozjemczej powinny zawierać dokładne wyszczególnienie składu komisji, stron, ich przedstawicieli, żądania stron, dowodów przez nie przytoczonych i uzasadnienie roztrzygnięcia sprawy (par. 22). Postępowanie dowodowe w sprawie, jak badanie świadków i wysłuchanie opinji biegłych, stosować się winno do ogólnych zasad sądowego postępowania spornego, a więc protokóły posiedzenia powinny zawierać dokładne streszczenie przebiegu rozprawy, a w szczególności żądania stron i dowody przez nie przytoczone. Oświadczenia stron zawierające ich żądania i zaofiarowane dowody powinny być przez stronę podpisane (C 1551/30 Urz. Zb. Orz. z r. 1930, poz. 239). Przy rozstrzyganiu spraw komisja rozjemcza winna kierować się zasadą równości stron w procesie, a więc np. nie może odrzucić dowodu ze świadka powołanego na obalenie dowodu strony przeciwnej (C 2488/30 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1931, poz. 96). Niema jednak przepisu, któryby nakazywał obowiązkowe stosowanie przez komisję rozjemczą poszczególnych przepisów procedury cywilnej; chodzi tu raczej o stosowanie kardynalnych wytycznych tej procedury, umożliwiających dokładne zbadanie i sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu.

Komisja rozjemcza wszczyna postępowanie wyłącznie na żądanie jednej ze stron i nie powinna wdawać się w roztrząsanie sporów, co do których strona nie zgłosiła żądań (C 2304/27 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1928, poz. 164). Wezwanie na rozprawę przed komisją rozjemczą uważa się za doręczone stronom, o ile zostało wręczone conajmniej na tydzień przed terminem rozprawy osobie zainteresowanej, jej pełnomocnikowi lub sąsiadowi, albo o ile sołtys stwierdzi na wezwaniu, że żadnej z tych osób nie zastał lub że odmówiono przyjęcia wezwania. W obu ostatnich wypadkach wezwanie przytwierdza się na drzwiach mieszkania osoby, której wezwanie miało być doręczone (par. 10). Nie wystarczy stwierdzenie, że komisja wezwanie wysłała, konieczny jest dowód należytego doręczenia wezwania (C I 2114/34 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1935, poz. 326). Przewodniczący ogłasza orzeczenie na publicznem posiedzeniu komisji rozjemczej. Gdy orzeczenie zapadło w nieobecności strony, należycie wezwanej, orzeczenie uważa się za ogłoszone od dnia doręczenia go w odpisie stronie nieobecnej (par. 23).

Nie podlegają orzecznictwu komisji rozjemczej, a powinny być rozpoznane przez sądy powszechne: a) spory o eksmisję robotnika rolnego z lokalu służbowego; sądy jednak, rozpoznając sprawę o eksmisję z lokalu służbowego, winny opierać się na orzeczeniu komisji rozjemczej w przedmiocie rozwiązania stosunku służbowego (C 2120/32 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1933, poz. 68); b) spory o wypłatę wynagrodzenia służbowego, wszczęte przeciwko pracodawcy przez nabywcę praw do roszczenia pracownika (R 265/32 o. s. p. z r. 1933 zesz. 5 poz. 268).

III. Kontrola sądów nad orzecznictwem komisyj rozjemczych. Orzeczenia wydane przez komisję rozjemczą oraz układy pojednawcze wobec niej zawarte posiadają moc egzekucyjną (art. 19 i 21). W razie potrzeby wykonania orzeczenia komisji rozjemczej strona przedstawia poświadczony przez inspektora pracy odpis orzeczenia (układu pojednawczego)

jako tytuł egzekucyjny do sądu grodzkiego właściwości ogólnej dłużnika w sprawach spornych, t. j. do sądu grodzkiego, w którego okręgu pozwany (dłużnik) ma zamieszkanie, a jeżeli właściwości nie można ustalić — do sądu grodzkiego, w którego okręgu ma być wszczęta egzekucja, — celem nadania tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności (art. 526, 527 p. 2 i 529 § 3 K. P. C.). Klauzulę wykonalności nadaje sąd grodzki na wniosek strony zainteresowanej bez wezwania stron (art. 530 § 1 K. P. C.). Na postanowienie sądu grodzkiego co do nadania klauzuli wykonalności służy zażalenie do sądu okręgowego; termin do wniesienia zażalenia jest tygodniowy i biegnie dla wierzyciela od daty wydania mu tytułu wykonawczego lub postanowienia odmownego, dla dłużnika zaś — od daty doręczenia mu zawiadomienia o wszczęciu egzekucji (art. 419 i 538 K. P. C.). Powyższe zasady postępowania do czasu ustalenia jednolitej wykładni przez Sąd Najwyższy podane zostały w okólniku Min. Sprawiedliwości Nr. 167/I U/33 (Dz. Urz. z r. 1933 Nr. 14). Orzeczenia komisji rozjemczej mogą być przez sąd rozpoznający kwestję nadania tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności uchylone w razie: a) jawnego pogwałcenia prawa lub niewłaściwej jego wykładni, b) pogwałcenia formalności postępowania o tyle istotnych, że wskutek ich niezachowania niepodobna układu lub orzeczenia uznać za prawomocne, c) w razie przekroczenia przez komisję nadanej jej kompetencji. Poza tem orzeczenie komisji rozjemczej nie może być ani uchylone, ani zmienione. Od orzeczeń komisji rozjemczej nie jest dopuszczalne wnoszenie odwołań do sądu. W szczególności nie ulega zaskarżeniu do sądu orzeczenie komisji rozjemczej, oddalające roszczenie robotnika rolnego w stosunku do pracodawcy, powstałe na tle zatargu o pracę i płacę (par. 24 i 25; C 257/27 o. s. p. tom VIII poz. 500; C 858/29 Urzęd. Zb. Orzecz. z r. 1929 poz. 170; C 763/26 Urzęd. Zb. Orzecz. z r. 1927 poz. 140). Wywołuje to w praktyce nierówność stron procesowych na niekorzyść robotników rolnych, którzy zwykle występują przed komisją rozjemczą w roli powodów. Gdy bowiem np. w sporze o świadczenia za pracę, pozew robotnika zostanie przez komisję rozjemczą oddalony, robotnik nie ma już dalszego środka obrony, gdyż orzeczenie komisji rozjemczej zaskarżeniu w drodze odwołania do sądu nie ulega; natomiast, gdy w tym samym sporze o świadczenia za pracę spór zostanie rozstrzygnięty na niekorzyść pracodawcy rolnego, może on liczyć nietylko na kontrolę kasacyjną sądu grodzkiego, gdy do tego sądu wpłynie wniosek robotnika o nadanie orzeczeniu komisji klauzuli wykonalności, ale może ponadto na postanowienie sądu grodzkiego wnieść zażalenie do sądu okręgowego.

Orzeczenia komisyj rozjemczych są prawomocne i podlegają jedynie kontroli kasacyjnej sądu przy rozpoznaniu wniosku o nadanie tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności (C 434/22 Urz. Zbiór Orzecz. z r. 1923 poz. 15; C 1919/25 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1927 poz. 30). Przyczyny uchylenia przez sąd orzeczeń komisji rozjemczej zostały przez ustawę (art. 21) dokładne określone. Nie można przeto zaskarżyć, względnie kwestjonować orzeczenia komisji m. in. spowodu wadliwości składu tej komisji, np. spowodu, iż przedstawiciel pracodawców lub robotników nie został wybrany, a tylko wyznaczony przez odnośny związek, lub spowodu, iż przedstawiciel pracodawców w komisji nie jest sam pracodawcą, albo przedstawiciel robotników w komisji nie jest robotnikiem, a funkcjonarjuszem związku zawodowego robotników rolnych, gdyż art. 21 ustawy takich za-

rzutów nie przewiduje. Nie można też orzeczenia komisji skarżyć spowodu rzekomej nielegalności rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej, ustanawiającego Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, gdyż komisja rozjemcza nie jest sądem i nie ma prawa kwestjonować legalności rozporządzeń ministerjalnych (R 344/29 o. s. p. z r. 1930 poz. 128). Jedynie po zwróceniu się przez stronę do sądu o nadanie orzeczeniu komisji klauzuli wykonalności sąd jest uprawniony do sprawdzenia, czy zachowane zostały przez komisję formy postępowania, przepisy prawa i należyta ich wykładnia, oraz czy nie została przekroczona właściwość komisji rozjemczej; wtedy strona druga ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie i postawić wnioski. Natomiast spór zakończony orzeczeniem komisji rozjemczej nie może być przez sąd rozpatrywany merytorycznie. Nie może więc sąd dla sprawdzenia pewnych okoliczności faktycznych dopuścić — dowodu ze świadków lub biegłych (C 1972/22; C 1735/25 o. s. p. z r. 1928 poz. 354). Postanowienie sądu grodzkiego powinno być wydane w ciągu dni 14 od chwili złożenia wniosku o nadanie orzeczeniu (ugodzie) klauzuli wykonalności (art. 21; Rw. 1570/28 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1929 poz. 172). Tym samym terminem rozpoznania sprawy jest związany sąd okręgowy, do którego odwołała się strona w drodze zażalenia na postanowienie sądu grodzkiego.

Postępowanie w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności orzeczeniu komisji rozjemczej nie jest postępowaniem sporno-sądowem, lecz postępowaniem egzekucyjnem, w którem w myśl art. 513 § 2 K. P. C. niema skargi kasacyjnej. Sąd grodzki, nadający klauzulę wykonalności orzeczeniu komisji rozjemczej, jak również sąd okręgowy, rozpoznający zażalenie na postanowienie co do wydania takiej klauzuli, powinny jednak rozważyć, czy postępowanie w komisji rozjemczej zostało przeprowadzone zgodnie z art. 21 ustawy z 1 sierpnia 1919 r. i zależnie od tego rozstrzygnąć wniosek o zaopatrzenie orzeczenia klauzulą wykonalności (C I 476/34 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1935 poz. 72).

Uchylenie orzeczenia komisji rozjemczej może nastąpić tylko przez sąd, a zatem nie może nastąpić w drodze ponownego rozpoznania sporu przez komisję naskutek sprzeciwu złożonego przez pozwanego, w którego nieobecności orzeczenie zostało wydane, gdyż komisja nie wydaje orzeczeń uznanych za zaoczne. Komisja ponownie może rozpoznać spór tylko wówczas, gdy pierwsze orzeczenie zostało uchylone przez sąd (C 2590/30 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1931 poz. 53). Uchwała komisji rozjemczej co do jej właściwości (umorzenie sprawy) nie jest orzeczeniem, rozstrzygającem spór co do istoty, może więc ulec zmianie w tejże komisji, o ile tego wymagają okoliczności sprawy. Jeżeli więc powód zwracał się do sądu grodzkiego o rozpatrzenie sporu i spotkał się z odmową, opartą na tem, że sprawa podlega kompetencji komisji rozjemczej, komisja ta powinna sprawę rozpoznać, choć już tę sprawę umorzyła (C 525/23 Urz. Zb.Orzecz. z r. 1934 poz. 337).

Kodeks Postępowania Cywilnego (art. 3) przewiduje wyroki o świadczenia, mające charakter represyjny i stanowiące tytuł egzekucyjny, i b) wyroki ustalające istnienie lub nieistnienie prawa wzgl. konstytutywne (np. orzekające rozwiązanie stosunku prawnego), mające na celu jedynie zapobieżenie naruszeniu prawa, a więc prewencyjne i nie stanowiące tytułu egzekucyjnego. Z orzeczeń wydawanych przez komisje rozjemcze do grupy orzeczeń o świadczenie należy m. in. zaliczyć orzeczenia zasądzające robotnikowi rolnemu należność za pracę. Do orzeczeń o ustalenie należy zaliczyć orzeczenie ustalające prawo do nieusuwalności robotnika rolnego

(wysługę lat); za orzeczenie konstytutywne — m. in. orzeczenie rozwiązujące umowę o pracę z winy jednej ze stron. Ani orzeczenia ustalające istnienie lub nieistnienie prawa lub stosunku prawnego, ani orzeczenia konstytutywne, orzekające rozwiązanie umowy, nie nakładają na stronę pozwaną żadnego przymusu, a przeto ani jedne ani drugie nie mogą być zaopatrzone klauzulą wykonalności, chyba tylko co do kosztów procesu. Tego rodzaju (ustalające i konstytutywne) orzeczenia komisji rozjemczej, jako nie ulegające przymusowemu wykonaniu, nie ulegają więc kontroli kasacyjnej sądu, gdyż nie wymagają nadania im przez sąd klauzuli wykonalności. Jeżeli orzeczenie komisji rozjemczej zostało uchylone, sąd przesyła odpis postanowienia swego z motywami właściwemu inspektorowi pracy celem przekazania go do wiadomości komisji rozjemczej. Sprawy, w których orzeczenie komisji rozjemczej zostało uchylone przez sąd, mogą być ponownie rozpatrywane przez komisję na żądanie jednej ze stron (par. 28), niekoniecznie jednak w składzie innym, aniżeli przy wydaniu pierwszego orzeczenia następnie przez sąd uchylonego [2]).

W instancjach sądowych w postępowaniu w przedmiocie nadania orzeczeniu komisji rozjemczej klauzuli wykonalności pełnomocnikami stron mogą być: adwokaci (art. 16 Prawa o ustroju adwokatury), obrońcy sądowi (art. XVII § 4 Przepisów wprowadzających K. P. C.), a ponadto spośród nieadwokatów-współuczestnicy procesu oraz osoby, sprawujące zarząd majątku lub interesów stron, wreszcie ich rodzice, małżonek, rodzeństwo i dzieci (art. 85 K. P. C.). Za sprawujących zarząd (pieczę) interesów osób, występujących w charakterze stron w postępowaniu przed sądami, działającymi na podstawie ustawy z 1 sierpnia 1919 r., należy uważać również przedstawicieli stowarzyszeń i związków zawodowych, których strona jest członkiem, upoważnionych przez stowarzyszenie (związek) do występowania przed sądem, legitymujących się pełnomocnictwem strony. Wynika to również z art. 21 Prawa o sądach pracy, który m. in. głosi, że pełnomocnikiem strony przed sądem pracy oraz przed sądem okręgowym, jako drugą instancją, może być m. in. przedstawiciel stowarzyszenia zawodowego, którego strona jest członkiem, upoważniony przez stowarzyszenie do występowania przed sądem pracy, przyczem zasada ta stosuje się również do sądów grodzkich w miejscowościach, które nie należą do żadnego sądu pracy, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 5.000 zł. (art. 3 par. I Prawa o sądach pracy). Pełnomocnik taki obowiązany jest przy pierwszej czynności procesowej złożyć sądowi pełnomocnictwo albo wierzytelny odpis tego pełnomocnictwa. W razie wątpliwości sąd może zażądać sądowego lub notarjalnego uwierzytelnienia podpisu strony na pełnomocnictwie. Pełnomocnictwo może też być udzielone ustnie na posiedzeniu sądowem przez oświadczenie wciągnięte do protokółu (§ 2 art. 89 K. P. C.).

W sprawie kosztów sądowych w postępowaniu na podstawie ustawy z 1 sierpnia 1919 r. (art.122 przepisów o kosztach sądowych z 24 października 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 837; okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z 6 lipca 1933 r. Nr. 1697/I U/33) należy stwierdzić co następuje: Skoro nowe przepisy o kosztach sądowych nie przewidują opłat od wniosków o nadanie klauzuli wykonalności ugodom i orzeczeniom komisyj rozjemczych, odnośne postępowanie sądowe, w myśl dotychczasowej wy-

---

[2]) *Łukaszewicz Wł.* „Kilka uwag o postępowaniu dotyczącem zatargów pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi", „Głos Sąd." Nr. 6 z r. 1931.

kładni ustawy z 1 sierpnia 1919 r. w związku z art. 122 ust. I nowych przepisów o kosztach sądowych — jest bezpłatne. Również w przypadku żądania uchylenia orzeczenia komisji rozjemczej (ew. ugody) przez robotnika rolnego, gdy przedmiot sporu nie przewyższa 500 zł., opłat sądowych pobierać nie należy. Natomiast, gdy uchylenia orzeczenia lub ugody żąda pracodawca, albo robotnik w przypadku gdy przedmiot sporu przekracza kwotę 500 zł., odpowiednie opłaty sądowe należy pobierać; opłata stanowi piątą część wpisu stosunkowego, t. j. wynosi 2/5% przy wartości przedmiotu sporu do 5000 zł. (art. 25 i 31 p. 2 przepisów o koszt. sądowych). Skoro nowe przepisy o kosztach sądowych, poza art. 122 ust. 3, nie przewidziały innych wyjątków co do ustawowego zwolnienia od opłat sądowych, to również w przypadku wniesienia zażalenia na postanowienie sądu co do odmowy nadania orzeczenia lub ugodzie klauzuli wykonalności, zgodnie z intencją art. 122 ust. I i wobec konieczności stosowania ścisłej wykładni art. 122 ust. 3 przepisów o koszt. sąd., należy pobierać odpowiednie opłaty sądowe zarówno, gdy zażalenie wnosi robotnik, jak i pracodawca (opłata jak wyżej — art. 25 i 31 p. 2 przepis. o koszt. sąd). Wreszcie, skoro nowe przepisy o koszt. sąd. nie przewidują opłat od pism komisji rozjemczej o przeprowadzenie dowodu przez sąd, a zbadanie świadka przez sąd pod przysięgą stanowi integralną część postępowania przed komisją rozjemczą (postępowanie to w myśl art. 16 p. 8 ust. z 1 sierpnia 1919 r. jest bezpłatne), to w przypadku zwrócenia się komisji do sądu o zbadanie świadka pod przysięgą opłat sądowych pobierać nie należy.

Na zasadzie art. 112 p. 5 ustawy o opłatach stemplowych, ogłoszonej jako jednolity tekst 7 czerwca 1935 r. Dz. U. R. P. poz. 404, wolne są od opłat stemplowych pełnomocnictwa, „upoważniające do zastępstwa przed komisjami polubownemi i rozjemczemi dla załatwiania zatargów zbiorowych i indywidualnych pomiędzy pracodawcami a pracownikami tudzież przed sądami w sprawach o uzyskanie nakazu wykonawczego do orzeczeń wymienionych komisyj lub do układów pojednawczych przed niemi zawieranych, jak również w postępowaniu egzekucyjnem, prowadzonem na zasadzie takich orzeczeń lub układów pojednawczych".

IV. Województwa zachodnie i Górny Śląsk. W województwach zachodnich oraz na Górnym Śląsku zatargi indywidualne, powstałe pomiędzy robotnikami a pracodawcami rolnymi na tle niedotrzymania przez jedną ze stron obowiązków, wynikających z umowy zbiorowej lub orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, podlegają orzecznictwu sądów powszechnych w granicach ich właściwości rzeczowej.

Przed wniesieniem powództwa do sądu, na żądanie jednej ze stron, inspektor pracy wzywa strony celem polubownego zakończenia sporu i zawarcia ugody. Jeżeli do ugody nie dojdzie, inspektor pracy wydaje na żądanie stronie, której roszczenie uznaje za uzasadnione, odpowiednie zaświadczenie dla sądu. Orzecznictwu sądów powszechnych podlegają również spory pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi, powstałe na tle stosowania art. 212 i 232 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dn. 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P, poz. 396, a więc m. in. o koszty leczenia szpitalnego i pomocy położniczej, o odszkodowanie z powodu niezgłoszenia pracownika przez pracodawcę lub nieuiszczenia należnych za niego składek w terminach (art. 212 p. 7 i 232 p. 3 ustawy o ubezp. społ.).

MIECZYSŁAW SZERER.

Kodeks Karny a prewencja ogólna

Czy sąd, wymierzając karę, może liczyć się z prewencją ogólną? To znaczy, czy z chęci odstraszenia innych może wymierzyć ostrzejszą karę, niżby oznaczył, gdyby oceniał jedynie podmiotową winę stojącego przed sobą przestępcy?

Sąd Najwyższy w dwóch wyrokach z niedawnych czasów (Zb. Orz. nr. III/34 i 317/35) orzekł, że to możliwe, i powołał się na to, że art 54 K. K., pozostawiając wymiar kary do uznania sądu i polecając jedynie zwrócenie uwagi „przedewszystkiem" na pewne niewyczerpująco wymienione okoliczności, nie wyłącza liczenia się sędziów z innemi względami. W szczególności dopuszcza liczenie się ze względem na prewencję ogólną, np. gdy jakieś przestępstwo szerzy się w sposób niebezpieczny dla porządku publicznego. Zamierzając polemizować z tą wykładnią, pragnę odrazu zaznaczyć, że nie kieruje mną bynajmniej czułostkowość i że wcale nie uważam za właściwe chronienie przestępców od kary, na którą rzeczywiście zasłużyli. Nie sądzę też, aby nieuzasadniona, zdaniem mojem, interpretacja rozszerzająca art. 54. K. K. była niezbędna do tego, by przestępca poniósł karę istotnie zasłużoną.

Jest niewątpliwie, że stylizacja art. 54 K. K. nie wyłącza liczenia się z prewencją ogólną. Pod tym, formalnym, względem Sąd Najwyższy ma zupełną słuszność. Co powinno wyłączać takie liczenie się, to duch naszego nowego ustawodawstwa karnego. Nie potrzeba na tem miejscu dowodzić, że polski K. K. stanął na stanowisku podmiotowości i indywidualizacji. Przestępca ponosi karę, odpowiadającą swemu własnemu czynowi i nasileniu własnej woli przestępnej. Rzeczy te jasno wypływają z szeregu artykułów kodeksowych, mówią o nich motywy ustawodawcze, podkreślają je wszyscy komentatorzy z członkami komisji kodyfikacyjnej na czele; uchodzą one za podwalinę opinji o nowoczesności naszego systemu. Jeśli zatem art. 54 nie ogranicza sędziego wyczerpującem wyliczeniem, jeśli mu pozwala dodawać inne jeszcze, niewymienione tam względy, to winny to być okoliczności zgodne z podstawowemi ideałami K. K.: podmiotowością i indywidualizacją. A więc winny to być względy charakteryzujące niebezpieczeństwo, jakie osoba konkretnego sprawcy stanowi dla społeczeństwa, nie zaś to niebezpieczeństwo, jakie tworzyć mogą osobnicy bliżej nieokreśleni i w danej chwili wogóle jeszcze nie istniejący jako materjał sądowy.

Wykładnia Sądu Najwyższego obala całkowicie pojęcie, jakie mieliśmy dotąd o centralnej zasadzie K. K. Pozwala na stosowanie kar zupełnie niewspółmiernych z konkretną indywidualną winą, pozwala na terorystyczne karanie dla odstraszającego przykładu, sprzyja dążeniu regulowania zawiłego zagadnienia społecznego przez srogą karę dla przypadkowej jednostki. Strąca to odrazu nasz Kodeks Karny z tych wyżyn nowoczesności, na jakich go ustawiliśmy w opinji swojej i obcych, czerpiąc z tego — słusznie — chlubę. Oczywiście, niezgodność z teorją postępową sama przez się nie wystarczałaby jako argument, gdyby jakieś wyraźne korzyści praktyczne przemawiały za wykładnią, wywracającą zasadniczą koncepcję twórców K. K. Gdyby zatem podwyższenie kary, przez wliczenie względu na prewencję ogólną do okoliczności obciążających, wywierało istotnie sku-

tek zapobiegawczy, to trudno byłoby z tem walczyć zapomocą powoływania się na stuprocentowe przeniknięcie ustawodawców zasadą subjektywizmu i indywidualizacji. Ale rzecz w tem właśnie, że nadwerężanie owej zasady nie daje żadnego zysku praktycznego.

Nikt przecież nie ma wątpliwości, że szczególne szerzenie się w pewnym okresie czy środowisku pewnej kategorji przestępstw ma osobliwe uzasadnienie w czynnikach, na których powstawanie i zanik kara nie wywiera najmniejszego wpływu. Wszystkie statystyki mówią dobitnie — a zwłaszcza oparte na nich wykresy biją w oczy prawdą, że gdy linja pewnych przestępstw odchyla się znacznie od normalnego poziomu, wówczas odnajduje się takie samo odchylenie w wahaniach ogólnych czynników społecznych a zwłaszcza gospodarczych. I gdy amplituda tych ostatnich wahań wraca do normy, wówczas następuje automatycznie spadek także przestępstw do zwykłego poziomu. Mierzenie karami w skutki przesileń gospodarczych, moralnych, politycznych i t. p. jest najzupełniej bezcelowe. Znam przypadek, w którym S. O. w Łodzi uzasadniał wyższy wymiar kary w pewnej sprawie karnej o podłożu wekslowem okolicznością, że w Łodzi szerzy się w sferach kupieckich demoralizacja, że w środowisku handlowem jest to objaw szczególnie niebezpieczny, że więc należy ukarać surowo, aby przeciwdziałać tendencjom rozkładowym. Otóż czy można naprawdę przypuszczać, że akcja sądowa uzyskała coś w tym względzie? Wszystkim wiadomo, że życie handlowe w Łodzi rozwija się jak na moczarze. Ale przecież tego bagna nie osuszy najostrzejszemi nawet karami przeciw temu lub innemu pospolitakowi. Bagno to powstało z rozlicznych ścieków — historycznych, społecznych, gospodarczych, konjunkturalnych — które tam mają swój spływ i póki ich się nie zahamuje, póki nie usunie się przyczyn sprawiających, że życie handlowe i przemysłowe Łodzi rozwija się wśród zupełnie osobliwych warunków — póty żadne kary nie uczynią z tego przedziwnego miasta siedziby uczciwości kupieckiej. Podobnie jest z kwestją nożownictwa na wsi. Groźny to niewątpliwie objaw zdziczenia i szerzeniem się tego niebezpieczeństwa uzasadnia się raz po razie w mowach prokuratorskich żądanie przykładnej kary, a więc kary, mającej zapobiegać ogólnie. Tu znów powierzchowna nawet analiza zjawiska wskazuje na splot przyczyn natury społecznej, które odsunęły daleko poza nas czasy, kiedy można było wzdychać „wsi zaciszna, wsi spokojna". Potworna nędza (o której przerażające rzeczy czytaliśmy w „Pamiętnikach Chłopów", wydanych w roku ubiegłym przez Instytut Gospodarstwa Społecznego) i jej następstwa, kulminujące w zdziczeniu bezrobotnej młodzieży, pozbawionej dyscyplinujących wpływów szkoły i pracy, poddanej natomiast demoralizacji, która przecieka z najbliższych przedmieść — ta nędza ze swym towarzyszem pijaństwem produkować będą nożowców bez względu na najrozciągliwszą nawet wykładnię art. 54 K. K. I naodwrót: niech otworzą się warsztaty pracy, niech z możliwościami awansu społecznego poczną działać ambicje i stanie otworem pole rozwijania się poczucia godności własnej — a fala awanturnictwa opadnie bez specjalnego przyczyniania się sądów zapomocą rozszerzania art. 54 K. K. To samo rozumowanie można bez trudu przeprowadzić w każdej innej dziedzinie, w której obserwuje się wzrost przestępczości. Pocóż więc łamać piękną, rozumną, głęboko ludzką linję zasadniczą naszego kodeksu? Nie zwalczam surowego wymiaru kary — gdy jest dostosowany do konkretnej winy. Nie dążę też do pozbawienia sądu możliwości silnego uderzania. Przypuśćmy, że sąd ma przed sobą tak popularną obecnie po-

stać nożowca wiejskiego. Jeśli niema żadnych okoliczności łagodzących, jeśli w szczególności sąd uważa, że oskarżony nader łatwo uległ pokusie użycia noża, to nic przecież nie stoi na przeszkodzie, aby sąd wymierzył choćby maximum kary. Ale nie uwzględniać okoliczności łagodzących, chociaż są, jedynie po to, by łudzić się, że osiąga się skutki w dziedzinie prewencji ogólnej — to chyba błędna kalkulacja i niepotrzebne odstępowanie od doskonałej zasady.

WŁODZIMIERZ GOETTEL.

Fragment nowelizacyjny do U. K. S.

Duże trudności nastręcza w praktyce sądowej stosowanie przepisu artykułu 215 § 2 U. K. S. Przepis tego artykułu o charakterze proceduralnym dotyczy łącznego rozpoznania i sądzenia przez sąd okręgowy (wydział karno-skarbowy) spraw w przypadkach zbiegu przestępstwa, podlegającego U. K. S., z przestępstwem, podlegającem osądzeniu wg. innego postępowania sądowego (K. P. K.), bez względu na to, czy chodzi o zbieg jednoczynowy, czy też wieloczynowy. Otóż w tym przypadku sąd winien stosować do obu rodzajów przestępstw przepisy K. P. K., przyczem do przestępstwa, ulegającego ukaraniu wg. U. K. S., winny mieć odpowiednie zastosowanie artykuły 216 — 227 U. K. S. z tem, że przepis art. 225 U. K. S. (dający sądowi prawo odczytania podczas rozprawy protokółu badania świadka niewezwanego, dla ustalenia okoliczności „mniej ważnych") może być stosowany tylko wówczas, gdy okoliczność, którą stwierdza protokół, dotyczy wyłącznie przestępstwa, podlegającego karze wg. U. K. S., a nie dotyczy zupełnie przestępstwa, ulegającego ukaraniu wg. K. K.), — oraz z tym wyjątkiem, że protokóły, odczytywane na zasadzie art. 226 U. K. S. (dającego prawo odczytania na rozprawie protokółu wszelkich czynności, dokonanych w toku dochodzenia), można uwzględnić jako dowody także co do przestępstwa, nie podlegającego U. K. S., o ile ich treść dotyczy określenia „przedmiotu przestępstwa, jego jakości, ilości, wartości, miejsca ujęcia, pochodzenia" i t. p.

Już z samego zestawienia tych przepisów wynika, że łączne rozpoznanie takich spraw napotyka w praktyce na poważne przeszkody; trudne jest bowiem, a czasem wręcz niemożliwe, przeprowadzenie linji demarkacyjnej między tem, co z punktu widzenia przepisów proceduralnych, związanych z jednem z połączonych przestępstw, może być uważane za dowód, a tem, co z punktu widzenia takichże przepisów, związanych z drugiem z połączonych przestępstw, znaczenia dowodu nie posiada. Trudność tę zwiększa ta okoliczność, że między temi czynami musi zachodzić związek, co jest warunkiem łącznego ich rozpoznania. O ile przy wieloczynowym zbiegu przestępstw trudności te przy dużej uwadze i skrupulatności dadzą się pokonać, to przy jednoczynowym zbiegu wzajemne zazębianie się dowodów stwarza z reguły sytuację bardzo trudną.

Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie zbieg przestępstwa karno-skarbowego z przestępstwem, przewidzianem w art. 166 K. K. Przestępstwo karno-skarbowe, dokonane w związku (dawniej w bandzie), jest jedną z częstych form, jakie to przestępstwo przybiera i w tej postaci stanowi jedno z groźniejszych dla porządku prawnego zjawisk. Faktycznie i strukturalnie stanowi ono jedną całość, ściśle ze sobą związaną, jest jedną z postaci kwalifikowanego przestępstwa karno-skarbowego, uzasadniającą

nie mniej, w myśl obowiązujących przepisów prawnych, odpowiedzialność, tak z ustawy karno-skarbowej, jak i z artykułu 166 K. K. Z punktu widzenia wymogów art. 215 § 2 U. K. S. wszystkie okoliczności, dotyczące zawiązania, istnienia i działania związku, które mogą mieć wagę dowodów w sprawie, muszą być przyobleczone w formę proceduralną, przewidzianą w K. P. K., o ile zaś chodzi o fakty, związane z przestępstwem karno-skarbowem, to dla ich ustalenia, mogącego mieć moc dowodową, wystarczą mniej formalne przepisy U. K. S. Ponieważ mamy w danym przypadku do czynienia z przestępstwem, podlegającem U. K. S., które przybrało jedynie formę, nieznaną w tej treści U. K. S., a znaną K. K., jakże trudno czasem sprostać wymogom art. 215 U. K. S. i zawsze z uszczerbkiem dla prawdy materjalnej wydzielić (przy ustalaniu winy np.) z odczytanego na rozprawie zeznania świadka, przesłuchanego w toku dochodzenia tylko przez władzę skarbową, te okoliczności, które dotyczą związku i które w myśl przepisów wymienionych wyżej nie mogą stanowić dowodu przeciwko oskarżonemu w części, dotyczącej jego odpowiedzialności za udział w związku.

Ten stan rzeczy powoduje konieczność częstszego, niż tego zachodzi potrzeba, korzystania z usług śledztwa, konieczność wzywania na rozprawę główną świadków nawet z dalekich okolic, bo w myśl K. P. K. jedynie ich zeznania złożone na rozprawie mogą mieć znaczenie dowodu, co zwiększa niepotrzebnie koszta, które przecież nie tak często pokrywa oskarżony. A niech oskarżony zechce uchylić się od stawiennictwa przed władzami wymiaru sprawiedliwości, powstaje niezwykła sytuacja. W myśl art. 5 K. P. K. postępowanie odnośnie przestępstwa, przewidzianego w art. 166 K. K., winno być zawieszone. Z drugiej jednak strony art. 227 U. K. S. nakazuje kontynuowanie postępowania w stosunku do tego samego sprawcy o przestępstwo karno-skarbowe i słusznie, bo przemawiają zatem liczne interesy Skarbu Państwa, interesy gospodarcze, a przedewszystkiem potrzeba ustalenia odpowiedzialności posiłkowej osoby trzeciej. Rzecz prosta, że oskarżony, który spełnił czyn, przewidziany w ogólnych ustawach karnych, nie może być pozbawiony uprawnień, które mu daje K. P. K., choćby on w związku z tym czynem dopuścił się także przestępstwa karno-skarbowego i choćby z tego powodu czyny jego miały być łącznie rozpoznawane.

Inaczej rzecz się przedstawia z art. 166 K. K. Tutaj oskarżeni spełniając przestępstwo karno-skarbowe, często wiedzą, a zawsze godzą się na postępowanie, które dla takich przestępstw jest z reguły przewidziane, a mianowicie na normy U. K. S. Łącząc się i tworząc związek dla zagwarantowania powodzenia dla zwiększenia swych zysków, a więc zawsze dla własnego interesu, oskarżeni w dalszym ciągu mają ten sam cel na oku. W ten sposób powstaje forma, postać kwalifikowanego przestępstwa karno-skarbowego.

Ponieważ przestępstwa karno-skarbowe ze względu na swą specyficzną strukturę, odmienny charakter i cel zostały słusznie wyodrębnione w odmienny systemat prawny, zdawałoby się, że powinny w nim znaleźć się wszystkie przewidziane postacie przestępstwa, a więc także i związek, mający na celu dokonywanie przestępstw karno skarbowych. Ustawodawca U. K. S. z r. 1926 — 1932 poszedł już nawet w tym kierunku, tworząc w części ogólnej prawa materjalnego skarbowego (w art. 27) pojęcie „quasi-związku" i zagrażając w tym art. sankcją karną aresztu do jednego roku. Konsekwentnie należało spodziewać się w jednym z najbliższych ar-

tykułów U. K. S. dyspozycji, obejmującej związek z zagrożeniem sankcją nie mniejszą, niż ją przewiduje art. 166 K. K. Brak tej dyspozycji oraz redakcja § 3 art. 27 U. K. S. zdawałyby się wskazywać na troskę ustawodawcy o los oskarżonego, któremu groziłaby wyższa sankcja karna pozbawienia wolności, a którego postępek ocenianoby wg. mniej liberalnych dla niego przepisów U. K. S., nie przewidujących między innemi drugiej instancji merytorycznej. Z drugiej strony tenże ustawodawca w art. 25 lub 29 § 3 U. K. S. przewidział i wyższe sankcje pozbawienia wolności, a mianowicie aresztu do 2-ch lat i więzienia do 3-ch lat, przyczem przestępstw tam wymienionych nie wyłączył z pod przepisów postępowania, zawartych w U. K. S.

Gdyby jednakowoż wzgląd powyższy (brak drugiej instancji merytorycznej) miał być przeszkodą w obłożeniu niektórych przestępstw karno-skarbowych (np. przemytu) karą pozbawienia wolności, w podniesieniu tej sankcji karnej, a przedewszystkiem we wprowadzeniu do U. K. S. artykułu, obejmującego związek, to możnaby tę przeszkodę usunąć, wprowadzając przepis, że w wypadkach skazania na karę np. ponad dwa lata pozbawienia wolności skazanemu (a wraz z nim i towarzyszom osądzonym łagodniej) przysługiwałoby prawo skargi apelacyjnej. Nie byłoby to wyłomem w naszych przepisach postępowania, które znają pewne wyjątki od przyjętych zasad, że przytoczę przepis art. 511 K. P. K., zwężający podstawy do założenia skargi kasacyjnej skazanemu na mniej poważną karę, lub art. 229 § 3 U. K. S., odmawiający wprost skazanemu instancji kasacyjnej.

MARJAN MADEY.

Opieka nad więźniem

Aktualne obecnie i dość, niestety, powszechne w Polsce zjawisko przepełnienia więzień, których bramy szeroko otwiera zwykle dopiero amnestja, poto niemal tylko, aby zapewnić miejsce nowym rzeszom przestępców, każe poważnie zastanowić się nad kwestją niepokojącego wzrostu przestępczości i nawrotu do przestępstwa osób już poprzednio karanych. Niewątpliwie najważniejszemi bodaj przyczynami wzrostu przestępczości są obecne ciężkie warunki materjalne, pauperyzacja społeczeństwa, bezrobocie — czyli poprostu kryzys, — przy niskim stosunkowo poziomie moralnym dużej części naszego społeczeństwa. Najskuteczniejszą wobec tego bronią w walce ze wzrostem przestępczości byłaby poprawa warunków ekonomicznych i zwalczanie bezrobocia z jednej strony, z drugiej zaś podniesienie moralnego poziomu i „wychowanie" społeczeństwa, a w walce z recydywą — dobry i skuteczny wymiar sprawiedliwości, realizowany przy pomocy właściwego systemu penitencjarnego. Niewątpliwie sam system penitencjarny nie dokona cudów i więzienie nie spełni swego zadania, jeśli jego rola wychowawcza skończy się z chwilą opuszczenia bram więziennych przez więźnia, który na wolności znajdzie się bez środków do życia, bez możności znalezienia pracy, której dziś brak nawet dla ludzi uczciwych. Oczywiście trudno wymagać, aby więzienie opiekowało się więźniem przez dłuższy czas na wolności; tu z pomocą musi przyjść społeczeństwo i musi zająć się swym członkiem, którego przedtem nie umiało „wychować", czy też od popełnienia przestępstwa ustrzec. Wszystkie te zagadnienia, a zwłaszcza kwestje obrania właściwego systemu więziennego, wy-

chowania więźnia i opieki nad nim — są przedmiotem rozważań penitencjarystów całego świata i tematem obrad specjalnych zjazdów międzynarodowych.

Idea opieki nad więźniem i „wychowania" go, aczkolwiek przewijała się nieśmiało w nawoływaniach szlachetnych i światłych ludzi już pod koniec średniowiecza, stopniowo realizowana jest dopiero, już niemal powszechnie, od połowy ubiegłego stulecia. Nie mogła ona oczywiście istnieć wówczas, gdy kara była środkiem zemsty i gdy więzienia nie traktowano jako samoistnej kary. Do końca bowiem XVI wieku więzienie było tylko chwilowem pomieszczeniem więźnia przed wykonaniem kary, a i później uważano je za dobry sposób usunięcia „niewygodnego" człowieka. Nawet wówczas, gdy już zaczęto zamknięcie w więzieniu uważać za samoistną karę, nie myślano o poprawie przestępcy. Poprostu zamykano człowieka w lochu, bez dostępu światła, w chłodzie; zakuwano zwykle w ciężkie kajdany i... powoli zapominano o nim. Takie więzienie było oczywiście gorsze od kary śmierci; zresztą naogół unikano stosowania kary więzienia — nie przez humanitarność bynajmniej, lecz poprostu z uwagi na związane z nią kłopoty i koszty.

Nic też dziwnego, że źródeł nowoczesnego penitencjaryzmu nie należy szukać w mrocznych lochach więzień średniowiecznych. Idea opieki nad więźniem i dążenie do jego poprawy biorą początek w instytucji domów poprawy, jakie powstały w końcu XVI w. w Anglji i Holandji. Te bogate kraje, chcąc się uchronić od plagi włóczęgów, złodziei i żebraków, umieszczały ich w domach pracy przymusowej, gdzie starano się nauczyć ich różnych rzemiosł, wpoić zamiłowanie do pracy — słowem „wychować". Prócz nauk, udzielanych przez pastora i nauczyciela, stosowano przymus pracy oraz chłostę, co miało być pewnego rodzaju „karą wychowawczą". Domy te stały się tak sławne, że częstokroć rodzice sami oddawali do nich swe krnąbrne i ciężkie do wychowania dzieci, aby się tam poprawiły i nauczyły pracować. Stopniowo zaczęto budować tego rodzaju zakłady w innych krajach, zwłaszcza w Niemczech.[1]) Z biegiem czasu zmieniono metody wychowawcze i zaczęto w domach pracy przymusowej stosować system odosobnienia, aby uchronić młodszych i mniej zepsutych od złych wpływów. Podobne idee wychowawcze w przytułkach i więziennictwie zaczynają stosować u siebie Włochy. W r. 1703 papież Klemens XI buduje przytułek dla młodocianych, jako zakład wychowawczo - poprawczy z obowiązkową wspólną pracą w dzień i odosobnieniem na noc. Odtąd już w całej Europie zaczęto mówić o możliwości i potrzebie poprawy wychowania więźnia oraz o polepszeniu jego doli. Zaczynają powstawać wzorowe zakłady karne, mające na celu moralną poprawę więźnia. Pierwsze takie więzienie powstaje w 1775 r. we Flandrji — w Gandawie; zastosowano tam system celkowy na noc i wspólną pracę na dzień. Następnie więzienia celkowe zaczęto budować w Anglji i innych krajach Europy.

W Polsce pierwsze więzienia wybudowano pod koniec XVIII w. w Warszawie i Kamieńcu - Podolskim. Słynne było zwłaszcza warszawskie więzienie „Marszałkowskie", dla którego marszałek Lubomirski wydał specjalną „ordynację więzienną" — pierwszy polski regulamin więzienny. Ordynacja ta zawiera charakterystyczne przepisy o ochronie więźnia i opiece nad nim, zapewniające mu pociechę religijną, pomoc lekarską, stosowanie przepisów higjeny i t. p.

---

[1]) W Polsce taki dom poprawczy wybudowano w 1629 roku w Gdańsku.

W Stanach Zjednoczonych w końcu XVIII w. buduje się z iście amerykańskim rozmachem wielkie więzienia celkowe. Stosowano w nich dwa systemy penitencjarne, rozwinięte w początkach XIX w.: pensylwański i auburnski. System pensylwański, wyrosły pod wpływem idei sekty Kwakrów, stosuje całkowite odosobnienie więźniów, chcąc drogą samotnych rozmyślań i studjowania biblji doprowadzić do regeneracji moralnej przestępcy. System auburnski (od m. Auburn) stosuje tylko częściowe odosobnienie (np. co parę dni, lub tylko na noc), a w dzień wspólną pracę więźniów. Systemy te przyjęły się i w Europie, gdzie pod ich wpływem kształtuje się w XIX w. system wychowawczy więźnia, stosujący „karę pedagogiczną". Ten kierunek w swej ewolucji przekształca się w system progresywny, polegający na podziale więźniów na klasy, udzielaniu im nagród za dobre sprawowanie się , awansowaniu do lepszej klasy po określonym czasie oraz w miarę poprawy i w końcu na przedterminowem zwolnieniu już „poprawionych" przestępców. System ten w różnych odmianach zaczęto stosować we wszystkich krajach. (w Ameryce np. stosowano zamiast progresji — degresję, t. j. za złe sprawowanie przenoszono więźnia do „gorszej" klasy).

Epokowym dla rozwoju penitencjaryzmu jest rok 1876, jako data wydania „Człowieka Zbrodniczego" Lombrosa, odkąd to osią procesu karnego zaczyna się stawać nie czyn, lecz człowiek, jako sprawca przestępstwa. Stopniowo kara z odwetu staje się obroną społeczną, skąd też powstaje konieczność dokładnego i wszechstronnego poznania przestępcy, jako „szkodnika społecznego", przed którym społeczeństwo się broni. Zaczynają więc we wzorowych więzieniach powstawać pracownie dla badań antropologicznych, psychjatrycznych i t. p. [2]) Bada się strukturę fizyczną i psychiczną człowieka, cechy dziedziczne, środowisko, z którego pochodzi, przeszłość, warunki życia. Badania te mają na celu, po dokładnem poznaniu przestępcy, stworzyć więźniowi odpowiednie warunki, właściwe jego indywidualności i wartości, poto, aby odpowiedni system więzienny mógł go doprowadzić do poprawy. Kara przestaje być ekspiacją i środkiem odstraszenia, a więzienie ma być tylko szkołą życia, miejscem poprawy dla więźnia, jako człowieka spaczonego, niespołecznego.

Czy więzienie może spełnić tę rolę i jest do niej należycie przygotowane i wyposażone — odpowiedź da przyszłość. Narazie bowiem założenia teoretyczne obecnych systemów w różnych krajach różnią się między sobą w kwestjach częstokroć zasadniczych i są przedmiotem rozważań i dyskusyj. Należyta ocena dzisiejszej teorji penitencjarnej będzie możliwa po zupełnem skrystalizowaniu się i przejściu próby życiowej w praktycznem zastosowaniu.

Obowiązujące w Polsce przepisy penitencjarne zawarte są w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7. III. 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, przepisach wykonawczych i w szczególności — w regulaminie więziennym z dnia 20. VI. 1931 r., wydanym na podstawie art. 71 wspomnianego rozporządzenia.

Regulamin więzienny zapewnia więźniowi opiekę materjalną i moralną, przewiduje obowiązek pracy i nauki — słowem stara się o to, co może być osiągnięte, t. j. o uspołecznienie przestępcy i przygotowanie go do ży-

[2]) W Polsce podjęto odnośne badania nad przestępcami na podstawie specjalnego kwestjonarjusza, opracowanego przez Min. Sprawiedliwości.

cia na wolności. Stara się on również nauczyć więźnia rzemiosła, zapewnić mu przez pracę zdobycie pewnego kapitału, umożliwiającego rozpoczęcie uczciwego życia na wolności, oraz ułatwia mu przejazd do miejsca zamieszkania i zdobycie pracy. Zadania opieki nad więźniem, wychowania go i uspołecznienia wykonywane są przez władze więzienne przy współudziale instytucyj społecznych w postaci Komitetów Więziennych (działających na zasadzie § 53 i następnych reg. więź. przy niektórych więzieniach) — oraz Patronatów. Regulamin już na wstępie podkreśla, że do obowiązków funkcjonarjuszy więziennych należy dbanie o moralną poprawę więźnia, wpajanie zamiłowania do pracy, nauczenie rzemiosł, troska o należyty stan sanitarny, odżywianie i t. p. Postępowanie funkcjonarjusza więziennego ma być stanowcze, spokojne, bezstronne, a w szczególności nie uwłaczające godności więźnia (§ 10 reg.). W związku z zadaniami wychowawczemi więzienia do składu osobowego więzień wchodzą jako pracownicy kontraktowi kapelani, lekarze, nauczyciele i inni. Część III regulaminu ustala zasady organizacji pracy wychowawczej w więzieniach, wymieniając w § 179 środki wychowawczo - poprawcze, a mianowicie: a) opiekę duchowną, b) działalność kulturalno-oświatową, c) organizację pracy i d) wychowanie fizyczne. Opieka duchowna polega na odprawianiu nabożeństw w niedziele i święta uroczyste, niesieniu pociechy religijnej, wygłaszaniu nauk i pogadanek religijnych, oraz udzielaniu posług religijnych według zasad danego wyznania i t. p. W okresie wielkanocnym odbywają się rekolekcje i spowiedź. Działalność kulturalno-oświatowa obejmuje naukę w szkole więziennej (obowiązkową dla nieletnich i dorosłych poniżej 40 lat) oraz oświatę pozaszkolną i czytelnictwo. W szkole więziennej uczy się religji, czytania i pisania, rachunków, geometrji, historji, geografji Polski, przyrody, nauki o Polsce współczesnej, a w miarę możności i rzemiosł na specjalnych kursach zawodowych (rolniczych, przemysłowych i t. p.). Po ukończeniu szkoły i złożonym egzaminie — więźniowie otrzymują odpowiednie świadectwo. Oświata pozaszkolna polega na urządzaniu dla więźniów odczytów, pogadanek, koncertów, krzewieniu czytelnictwa i t. p. Więzienia mają do dyspozycji Centralną Bibljotekę Więzienną, oraz lokalne bibljoteki więzienne, organizowane przeważnie przy pomocy Patronatów. Wychowanie fizyczne prowadzi się w granicach warunków miejscowych na sali gimnastycznej lub specjalnym terenie dla ćwiczeń fizycznych pod kierunkiem wykwalifikowanego funkcjonarjusza więziennego pod nadzorem lekarza. Organizacja pracy więźniów jest wyodrębniona z ogólnego gospodarstwa więziennego i tworzy dział pracy. Praca (przymusowa w zasadzie dla więźniów karnych) jest nie tylko wypełnieniem czasu i systemem wychowawczym, pozwalającym więźniowi nauczyć się rzemiosła, lecz umożliwia przestępcy zdobycie przy wykonywaniu t. zw. prac dochodowych, kapitału żelaznego, który otrzymuje on, wychodząc na wolność. Więźniów zatrudnia się w warsztatach i zakładach przemysłowych więziennych, oraz za pomocą wynajmu, jako sił roboczych.

W stosunku do więźniów skazanych ponad 3 lata, karę wykonywa się według zasad systemu progresywnego w więzieniach specjalnie na ten cel przeznaczonych. System ten, w myśl § 229 reg. więz. ma na celu „stopniowe przygotowanie więźnia do normalnego trybu życia na wolności". Środkami są: segregacja więźniów, zależnie od cech indywidualnych, pobudek przestępstwa i t. p., podział na trzy klasy — ze stopniowem polepszeniem warunków życia więziennego i rozszerzeniem zakresu ulg

w zależności od wykazanej poprawy i praca obowiązkowa, kształcenie i wychowanie.

Pobyt więźnia w I klasie trwa najmniej 6 miesięcy (dla recydywistów — 12 mies.), pobyt w pozostałych 2-ch klasach trwa przez dwa równe okresy pozostałej części kary (po odliczeniu tymczasowego aresztowania i trzeciej części kary na ewentualne przedterminowe zwolnienie). Za podstawę do awansu (lub degradacji do niższej klasy) bierze się liczbę uzyskanych przez więźnia punktów, wystawianych jako ocena sprawowania się więźnia przez naczelnika po porozumieniu się z kapelanem, nauczycielem i pomocnikami naczelnika więzienia. Z przeniesieniem do wyższej klasy połączone jest stopniowe polepszenie warunków życia więziennego i rozszerzanie zakresu ulg. Więźniowie 3 klasy po odbyciu 2/3 kary i uzyskaniu odpowiedniej ilości punktów mogą być zakwalifikowani do przedterminowego zwolnienia. Więźniów, którzy nie wykazują poprawy, lub złem zachowaniem mogą demoralizować innych, pozbawia się prawa odbywania kary według systemu progresywnego i przenosi się do więzień izolacyjnych. Ulgami regulaminowemi (zwanemi czasem nagrodami), stosowanemi w systemie progresywnym, oraz względem więźniów, wyróżniających się wzorowem sprawowaniem, są: pochwały, ułatwianie czytania książek, pozwolenie na częstsze przyjmowanie odwiedzin, dłuższe korzystanie ze światła, nagradzanie książkami i narzędziami rzemieślniczemi, pozwolenie na palenie tytoniu, pozwolenie na prenumeratę czasopism, przedstawienie do ułaskawienia, otrzymanie zapomogi przy zwolnieniu i t. p. [3]). Poza systemem progresywnym przedterminowo mogą być zwolnieni i inni więźniowie zasługujący na to, w myśl ogólnych przepisów art. 65 i nast. Kod. Karn.

Koniecznem uzupełnieniem zadań wychowawczych więzienia i opieki nad losem zwolnionego musi być, jak już powiedziałem, współpraca organizacyj społecznych. O współpracy Patronatu mówi regulamin więzienny, gdy chodzi o organizację bibljotek, dostarczanie niezamożnym więźniom materjałów piśmiennych, ułatwienie prowadzenia oświaty pozaszkolnej przez organizowanie pogadanek, odczytów i t. p., zapewnienie więźniom pracy na wolności i t. d. Te właśnie i wiele innych zadań, związanych z opieką nad więźniem i jego rodziną, wymienia statut Patronatu z dnia 1.XII.1923 r. Idee Patronatu, aczkolwiek może niepopularne w szerszem społeczeństwie (które uważa, że raczej należy opiekować się ludźmi uczciwymi, nie mającymi pracy, niż przestępcami), znajdują jednak potrochu zrozumienie i dają owoce. Wyobrażenie o wynikach tych prac da nam ostatnie sprawozdanie z działalności Patronatu Warszawskiego za okres od 1.IV.1934 r. do 1.IV.1935 r. (Na terenie Rzeczypospolitej prócz Patronatu w Warszawie i 69 jego oddziałów w różnych miastach wszystkich dzielnic pracują 4 samodzielne Patronaty w Lublinie, Lwowie, Łodzi i Wilnie).

Patronat Warszawski, pracujący wydatnie od szeregu lat, mimo trudności finansowych stale rozszerza zakres pomocy, udzielanej więźniom, przestępcom zwolnionym z więzień i ich rodzinom. Współdziała z władzami więziennemi w prowadzeniu działalności kulturalno-oświatowej, wspiera materjalnie opuszczone rodziny więźniów, zaopatruje zwolnionych

---

[3]) Sowiety, podkreślając znaczenie pracy, — jako najważniejszą ulgę, stosują przedterminowe zwolnienie, „zarobione" przez więźnia własną pracą, licząc specjalnie w tym celu 2 dni „dobrej efektywnej pracy" w więzieniu za 3 dni pozbawienia wolności, przy dobrem sprawowaniu się.

z więzień w odzież, ułatwia im powrót do miejsca zamieszkania i wyszukanie pracy. Wyniki działalności Patronatu najlepiej zilustrują nam cyfry. W roku 1934/35 udzielono tytułem zapomóg na przejazdy 3425 zł. 28 gr., na warsztaty pracy i handel — 1384 zł. 61 gr., zwolnionym z więzień — 2897 zł. 5 gr. i t. p.; na wsparcie w naturze (żywność, odzież, bony obiadowe) wydano ogółem 12669 zł. 67 gr. Dostarczono 984 zniżkowych biletów kolejowych, zaopatrzono w odzież 819 osób, wydano 7700 bonów obiadowych, udzielono 1335 obron sądowych przy współudziale 107 adwokatów i t. d. Poza pomocą doraźną Patronat Warszawski utrzymuje i prowadzi „Dom Dziewcząt" na Okęciu, gdzie wychowuje się około 35 dziewcząt w wieku od 12 do 19 lat, pobierając naukę w zakresie programu szkoły powszechnej, oraz ucząc się krawiectwa, bieliźniarstwa, gospodarstwa domowego i t. p. Agendą komisji „Domu Dziewcząt" jest „Koło opieki", które ma na celu zapewnienie należytej opieki wychowankom po ich zwolnieniu z Zakładu. „Dom Dziecka" w Radości — na 70 dzieci rodziców przestępnych — daje dziecku wychowanie i strzeże je od złych wpływów środowiska, z którego pochodzi. Zorganizowana przez Patronat Poradnia Pedologiczna drogą badań psychologicznych, wywiadów społecznych i opieki chce sięgnąć do źródeł przestępczości wśród nieletnich, aby skutecznie z nią walczyć.

Te wszystkie, przykładowo zresztą wymienione, wyniki działalności Patronatu dowodzą, jak wiele może zrobić inicjatywa społeczna, będąca koniecznem uzupełnieniem nowoczesnego systemu penitencjarnego. Podobną akcję, przystosowaną do lokalnych warunków i możliwości prowadzą „Patronaty" i oddziały prowincjonalne. Musimy przeto żywić nadzieję, że nasz wzorowy system penitencjarny przy współudziale organizacyj społecznych oraz przy podniesieniu ogólnego poziomu moralnego i ekonomicznego społeczeństwa, będzie tak skutecznym środkiem zwalczania przestępczości, że w naszych więzieniach zamiast przepełnienia będziemy mieli, jak w krajach skandynawskich, — pustki.

JAN SAŁEWICZ.

Kwestja reformy obecnego ustroju sądowego w ogniu dyskusji

Dyskusja, wywołana moim artykułem p. t. „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej", wniosła cały szereg nowych momentów pierwszorzędnej wagi. Z tej racji wskazanem jest bliższe ich omówienie i zajęcie wobec nich odpowiedniego stanowiska.

Kreśląc swój artykuł, starałem się w pierwszym rzędzie uchwycić tendencje, jakie, mojem zdaniem, nadawały kierunek rozwojowi form ustrojowych, sądowych, w Polsce od pierwszej chwili odzyskania niepodległości. Fakty, które były podstawą mego rozumowania, nie mogły być i nie były czemś przypadkowem, chwilowem i przejściowem. Wskazuje na to wyraźnie okoliczność systematycznego i stopniowego rozwijania się ich i przybierania charakteru stałości. Działo się to nawet w tych wypadkach, w których pewne formy ustrojowe były pomyślne, jako przejściowe. Dotyczy to w szczególności kwestji jednoosobowego, czy też kompletowego orzekania w sądach. Gdyby dążności, zmierzające do jednoosobowego orzecznictwa, miały być tylko chwilowe i powstałe tylko pod wpływem kryzysu, niezrozumiałym byłby zarówno fakt ich stopniowego, natężonego rozwoju, jak

i powstawanie ich w okresie t. zw. „prosperity”, w okresie tworzenia się i ukazania się nowego K. P. K., t. j. w 1929 r. Nasz K. P. K. wprowadza bowiem poważne zwiększenie kompetencji sędziów grodzkich, orzekających jednoosobowo. Nie można zapominać również o przepisach wprowadzających, które zawierały postanowienia o postępowaniu uproszczonem, w którem orzekał również sędzia jednostkowy. Względy oszczędnościowe nie odgrywały decydującej roli w tym czasie, a to zarówno w pracach Komisji Kodyfikacyjnej, jak i Ministerstwa.

Aczkolwiek ostatnia nowela do K. P. K. z 1932 r. była niewątpliwie podyktowana względami oszczędnościowemi, to jednak fakt równoczesnego zniesienia postanowień ograniczających możność apelacji od wyroków sądów grodzkich, a dopuszczających tylko kasację, co pociągnęło za sobą zwiększenie wydatków sądowych, świadczy o tem, że nie tylko względy oszczędnościowe były brane pod uwagę. Nie można więc temi wyłącznie względami tłumaczyć wprowadzenia na tak szeroką skalę orzecznictwa jednoosobowego w sądach okręgowych. Było to niewątpliwie wyrazem tendencji rozwojowej ustroju sądowego, przybierającej charakter stały i zdecydowany. Tendencję tę uważam za bardzo racjonalną, a przedstawiony przeze mnie projekt zmiany ustroju był tylko wyciągnięciem konsekwencji z tego stanu rzeczy. Z chwilą zaś kiedy się ten stan rzeczy uzna, wypadnie zerwać z orzecznictwem kompletowem, przynajmniej w obecnej formie i dotychczasowym zakresie.

Niewątpliwie, jak to słusznie podnosi w swoim artykule sędzia Kozłowski [1]), niejednemu stykającemu się bliżej z wymiarem sprawiedliwości musiała przychodzić do głowy myśl usunięcia dwóch rodzajów sądów I instancji i zastąpienia ich przez sąd jeden i jednolity, obejmujący swem orzecznictwem wszystkie sprawy w I instancji. Myśl taka musiała się nasuwać, jako wyraz tendecyj rozwojowych ustroju sądowego. Tendencje te początkowo nie były zbyt wyraźne, formy bowiem, które one stwarzały i w których się uzewnętrzniały, nosiły na wstępie charakter przejściowy. Przeszedłszy zwycięsko próbę życia, nabierały one cech trwałości i wyrazistości. Ostatnia nowela do K. P. K., stwierdziła dobitnie ten stan rzeczy, wprowadzając w szerokich rozmiarach orzecznictwo jednoosobowe w sądach okręgowych, jako instytucję stałą i trwałą. Gdy następnie jeszcze „Prawo o wykroczeniach” oddało wszystkie drobne sprawy orzecznictwu władz administracyjnych, pozostawiając sądom grodzkim tylko sprawy ważniejsze, granica między sądami grodzkiemi a okręgowemi, orzekającemi jednoosobowo, stała się pod względem formalnym i merytorycznym bardzo krucha i nieistotna, a często nawet zacierała się zupełnie, jak np. przy przestępstwach z art. 257, 262, 264 K. K., w których zarówno sąd grodzki, jak i sąd okręgowy mogą się obracać w tych samych granicach wymiaru kary, bez względu na wartość skradzionego, czy też przywłaszczonego mienia. Nie tylko jednak w dziedzinie prawa karnego zaciera się różnica między sądem grodzkim a sądem okręgowym, orzekającym jednoosobowo. Dzieje się to również bardzo wyraźnie i w sferze orzecznictwa prawa cywilnego. Cały szereg spraw należy do sądu grodzkiego bez względu na wartość przedmiotu sporu, i to spraw o pierwszorzędnem znaczeniu zarówno czysto indywidualnem, jak i społecznem. Nikt przecież chyba nie będzie twierdził, że sprawa wekslowa o wartości przedmiotu sporu 1.010 zł. jest społecznie donioślejsza, niżeli sprawa uznania ojcostwa nieślubnego, pociągająca za sobą z jednej strony w razie przegrania, nieraz dla dziecka w najlepszym

[1]) Wacław Kozłowski. „Teorja a rzeczywistość”, „Głos Sądownictwa” Nr. 12/1935 r.

razie dozgonną nędzę i poniewierkę, o ile nie śmierć z głodu, w razie zaś wygranej, obowiązek alimentacji ze strony ojca jego nieślubnego dziecka przez cały szereg lat i wyrażający się częstokroć cyfrą kilkunastu tysięcy złotych. Tak się również mniejwięcej przedstawia sprawa i z innemi sprawami, podlegającemi kompetencji sądów grodzkich bez względu na wartość przedmiotu sporu, jak sprawy o istnienie, czy unieważnienie umów najmu, dzierżawy i t. p. (art. 10 K. P. C.). Nikt chyba nie będzie również przeczył, że są to sprawy o charakterze wybitnie skomplikowanym.

Sztuczność i nierealność podziału sądów na dwa różne sądy I instancji, wydaje się tutaj wybitnie rażącą. I tego stanu rzeczy nie usprawiedliwi teoretyczny punkt widzenia, wysunięty przez sędziego Dembickiego [2]), że każdy obywatel ma prawo do jakościowo najlepszego sądu. Nie neguję słuszności samej zasady, uważam jednak, że w ujęciu sędziego Dembickiego wygląda to na dzielenie obywateli na klasy, z których dopiero ta klasa, która posiada tysiąc złotych, względnie potrafiła dopuścić się nadużyć na tysiąc złotych, otrzymuje prawo domagania się, ażeby jej sprawy rozstrzygał sąd lepszy jakościowo, sąd okręgowy. Zdaje się, że tego nawet sam sędzia Dembicki nie chciałby. Rzucając ubocznie tę uwagę, muszę się zastrzec, że ani na chwilę nie zamierzam twierdzić, że sąd okręgowy nie jest jakościowo lepszy, niż sąd grodzki. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że składa się on z sędziów starszych i bardziej doświadczonych. Chodzi mi jednak o to, że nie stracą oni swego jakościowego charakteru, gdy, dajmy na to, będą się nazywali sędziami powiatowymi. Nie przez sam tytuł stali się kompetentniejsi, lecz dzięki swoim zdolnościom i zaletom. Daje im to prawo i obowiązek rozstrzygania spraw trudniejszych i bardziej skomplikowanych. Nie trzeba jednak do tego tworzenia specjalnych, innych sądów I instancji. O ile więc zrozumiałem jest tworzenie sądów wyższych instancyj ze względu na specyficzną naturę ich funkcyj kontrolnych w stosunku do sądów niższych, o tyle niczem nie jest uzasadnione istnienie dwóch rodzajów sądów, jako sądów powszechnych, tej samej instancji. Jeśli chodzi o podział czynności w takim jednolitym sądzie I instancji, to wydaje mi się, że jego przeprowadzenie w praktyce nie powinno nastręczać poważnych wątpliwości. Sama zasada oddawania sędziom starszym i bardziej doświadczonym, czy też zdolniejszym, spraw, które na pierwszy rzut oka wydają się skomplikowane bez względu na ich wartość, dalej spraw powyżej pewnej wartości, o ile na pierwszy rzut oka nie wydają się proste, wystarczałaby zupełnie dla zaspokojenia powszechnie uznanych wymagań odnośnie do dobrego wymiaru sprawiedliwości. Ewentualne niedomaganie w tym względzie uzupełniałaby możność korzystania przez młodszych sędziów, którzyby przypadkiem dostali sprawy bardziej skomplikowane, z rad swoich starszych kolegów.

Możnaby zarzucić w tem miejscu, że są to nawroty do koncepcji kompletowego sądzenia i to w jego gorszej postaci. Jednakowoż tak nie jest. Rady kolegów w takich wypadkach noszą z reguły charakter czysto teoretycznych rozważań kwestyj prawnych, bez wnikania w drobiazgowe faktyczne szczegóły danego konkretnego wypadku. Dając więc możność sędziemu omówienia nasuwających się wątpliwości, nie zdejmują z niego jednak ciężaru powzięcia samodzielnej decyzji i rozstrzygnięcia samodziel-

---

[2]) Stefan Dembicki „Uwagi na marginesie artykułu „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej", „Głos Sądownictwa" Nr. 11/1935 r.

nego sprawy. Mimo pomocy kolegów musi się sędzia zdobyć na największy wysiłek, jeśli chce sprostać swemu zadaniu. Całą odpowiedzialność za rozstrzygnięcie musi wziąć na siebie, nie może się nikim zasłaniać, ani na nikogo powoływać. I w tem tkwi cała różnica i wyższość tego systemu nad systemem kompletowego orzecznictwa.

Jest jedna charakterystyczna rzecz w całej dyskusji, która zasługuje na szczególne podkreślenie i poważne jej rozważenie. Ze wszystkich artykułów dyskusyjnych bije wielkie przywiązanie sędziów do kompletowego orzecznictwa. Nie można tego tłumaczyć chęcią ułatwienia sobie samej kwestji wydawania rozstrzygnięcia, co niewątpliwie w komplecie jest łatwiejsze, niżeli przy orzecznictwie jednoosobowem, to jasne. Musi kryć się w tem coś więcej. Czysto ludzka obawa łatwiejszego popełnienia omyłki przez sędziego jednoosobowego w szczególności w sprawach, gdzie decyduje się o życiu jednostki, t. j. przy przestępstwach najcięższych, jest tu głównym promotorem. Ponadto przemawia za kompletowem sądzeniem, jak to słusznie podnosi sędzia Kopera [3]) wzgląd na nowe ustawodawstwo polskie, którego wykładnia nie jest jeszcze ustalona i w związku z tem potrzeba pewnego rodzaju ścierania poglądów. Trudno nie uznać ważkości tych argumentów, przynajmniej w chwili obecnej. Najlepszem w tym względzie rozwiązaniem wydaje się koncepcja ograniczonego orzecznictwa kompletowego, proponowana przez sędziego Kozłowskiego. Jeśli jednak argumenty te mogą mieć decydujące znaczenie w dziedzinie karnej, o tyle w sprawach cywilnych tracą na swej wyrazistości i ostrości, stąd też nic nie przemawia za zastosowaniem orzecznictwa kompletowego w sprawach cywilnych. Kwestja bowiem nieustalonej dokładnie interpretacji nowych przepisów ustawowych, jako z natury rzeczy przejściowa, może i powinna znaleźć swoje rozwiązanie w innej płaszczyźnie, a nie ustrojowej, noszącej wybitne piętno stałości i pod tym kątem pomyślanej.

Zanim przejdę do kwestji, że się tak wyrażę „terytorjalnej", proponowanej przeze mnie, zmiany ustroju, muszę poświęcić parę słów sposobowi podziału przestępstw na bardziej i mniej szkodliwe [4]). Trudno pogodzić mi się z twierdzeniem, że kolosalna ilość, bo 408.908 drobnych i wiejskich kradzieży popełnionych w Polsce, jest mniej niebezpieczna dla Państwa i społeczeństwa, niżeli nieliczne, sporadyczne wypadki zabójstwa. Już sama masowość tego rodzaju przestępstw jest bardziej zabójcza dla naszej kultury, życia moralnego społeczeństwa i jego poczucia prawnego, niżeli kilkanaście zabójstw, sporadycznie popełnionych. Zabójstwa zdarzają się nawet w najbardziej cywilizowanych i najbardziej kulturalnych państwach zachodu. Różnica jednak rozpiętości między liczbą popełnionych u nich i u nas przestępstw drobnych i wiejskich kradzieży, jest olbrzymia i to jest właśnie dowód ich kultury i cywilizacji. I zdaje mi się, że jak długo nie zmniejszymy tej zatrważającej liczby drobnych kradzieży, tak długo poziom kultury państw zachodnich będzie dla nas nieosiągalnem marzeniem. Stanowisko moje w tym względzie nie jest odosobnione. Znajdowało ono wyraz i na łamach „Głosu Sądownictwa".

W myśl zasad Konstytucji Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r. sądy mają spełnić szczytne zadanie kształtowania poczucia prawnego społe-

---

[3]) Jerzy Kopera: „Komplet sądzący czy sędzia jednostkowy" „Głos Sądownictwa" Nr. 10/1935 r.

[4]) Wacław Kozłowski „Teorja a rzeczywistość" „Głos Sądownictwa" Nr. 12/1935 r. Jerzy Wład. Śliwowski „Przestępczość w Polsce i jej zwalczanie" „Głos Sądownictwa" Nr. 1/1936 r.

czeństwa. To kształtowanie znajduje swój wyraz właśnie przedewszystkiem w działalności sądów grodzkich, jako najbardziej zbliżonych do szerokich warstw społeczeństwa i obejmujących swoją działalnością najszersze jego kręgi. Czyby więc nie należało tam właśnie położyć nacisk na dobór specjalnie wykwalifikowanych, wyrobionych i doświadczonych sędziów? Może inaczej wyglądałaby wtedy statystyka w szczególności drobnych przestępstw, tak charakterystycznych dla wyrobienia „poczucia prawnego" najszerszych mas społeczeństwa. Sądzę, że proponowany przeze mnie ustrój sądów pierwszej instancji zadowalająco rozwiązałby ten problem. Dobrze się stało, że w toku dyskusji sędzia Czaporowski podniósł kwestję terytorjalnego rozłożenia sądów w Polsce[5]). Jest to kwestja bardzo ważna, jednakże może ona znaleźć zadawalające rozwiązanie tylko w ramach i wespół z reformą granic terytorjalnych jednostek administracyjnych. Aczkolwiek teoretycznie niema powodu, ażeby podział terytorjalny sądowy pokrywał się z podziałem administracyjnym, w praktyce życia codziennego jest to jednak wysoce wskazane, choćby ze względu na powszechnie znany fakt ciążenia ludności w kierunku siedzib władz administracyjnych. Ześrodkowanie ponadto władz państwowych danego okręgu w jednem i tem samem miejscu ułatwia w wysokim stopniu utrzymanie harmonji między zazębiającą się o siebie wzajemnie ich działalnością państwową. Dzisiejsze rozłożenie siedzib sądów grodzkich, a jeszcze bardziej może okręgowych, pozostawia dużo do życzenia. Nie jest to jednak przeszkodą do zmiany ustroju sądowego w kierunku przeze mnie proponowanym. Zresztą, idealny stan pod tym względem jest trudny do osiągnięcia ze względu na naturalną często konfigurację poszczególnych terytorjów oraz rozwój historyczny poszczególnych miast lub centrów przemysłowych, czy handlowych.

Kreśląc swoje uwagi na temat nowego ustroju sądowego, miałem przedewszystkiem na względzie możliwie największe zbliżenie między wymiarem sprawiedliwości a społeczeństwem, niezależnie od pewnych może i dość znacznych oszczędności budżetowych Skarbu Państwa. To zbliżenie pozwoliłoby na kardynalne zerwanie z zasadą rekwizycyjnego przeprowadzania dowodów, co jest wprost zaprzeczeniem podstawowej zasady nowoczesnego procesu, a mianowicie jego bezpośredniości. Cóż bowiem daje sądowi orzekającemu przeprowadzenie dowodów za pośrednictwem innego sądu? To, co jest najważniejsze, swobodna ocena dowodów, oparta na bezpośredniem wrażeniu, odniesionem z zeznań świadka, jego sposobu ujmowania rzeczy, jego inteligencji, sposobu zachowania się i sposobu zeznawania, stanowczego czy chwiejnego, słowem tego, co decyduje o jego wiarogodności, wymyka się zupełnie z pod oceny sądu wyrokującego, protokół bowiem z reguły nic z tego nie zawiera. Dotychczasowy ustrój sądowy, jak to wynika z artykułu sędziego Dembickiego, doprowadził do tego, że „badanie świadków odbywa się z reguły w drodze rekwizycji" wbrew wyraźnemu nakazowi ustawodawcy (art. 252 K. P. C.), który dopuszcza tego rodzaju badanie tylko w drodze wyjątku od zasady bezpośredniego przeprowadzenia dowodów przez sąd orzekający. Naprawdę trudno zrozumieć tok myśli sędziego Dembickiego, doprowadzający do uważania stanu, gdzie o wiarogodności świadka orzeka ten, który go nigdy nie widział, nie tylko za zadawalający, ale, co gorsza, za właściwy i pożądany na przyszłość. Już sam ten fakt wystarczyłby, ażeby poważnie pomyśleć o zmianie istniejącego stanu

---

[5]) Lucjan Czaporowski: „O reformę obecnego ustroju sądowego" „Głos Sądow." Nr. 1/1936 r.

rzeczy i poszukać dróg w dziedzinie ustrojowej, któreby temu położyły kres na zawsze. A tylko zmiana ustrojowa i łącząca się z tem zmiana terytorjalnego rozłożenia sądów, zbliżająca sąd do społeczeństwa, może temu zapobiec. Miasta powiatowe i wojewódzkie najbardziej się do tego nadają, rozwój bowiem komunikacji kolejowej i autobusowej daje wielką łatwość dojazdów do tych miejsc. W tem tkwi właśnie możliwość nawet dla sądów apelacyjnych badania bezpośredniego świadków, przyjazd ich bowiem do sądu apelacyjnego przy obecnej łatwości komunikacyjnej, w szczególności autobusowej, na terenie poszczególnycch województw, nie będzie przedstawiał większych trudności. Ponadto, jeśli sądy pierwszej instancji, w szczególności obecnie w sprawach cywilnych, będą wyczerpywały możliwie w najszerszych granicach swoje uprawnienia w dziedzinie przeprowadzenia postępowania dowodowego, starając się wyczerpać wszelkie możliwe dowody, potrzeba przeprowadzenia przez sądy apelacyjne dodatkowych dowodów, zwłaszcza ze świadków, zajdzie tylko w bardzo nielicznych wypadkach. Przyśpieszy to w dużej mierze postępowanie sądowe i usunie możliwość dla stron zbędnego przewlekania procesu. Nawet przy dwukrotnem odroczeniu sprawy w sądzie I instancji, będzie ona mogła być wcześniej ukończona, niżeli w wypadku rozstrzygnięcia jej przez sąd niższy na pierwszem posiedzeniu, a następnie na skutek nie wyczerpania dowodów, odroczenia przez sąd apelacyjny rozprawy dla przeprowadzenia dodatkowych dowodów w drodze rekwizycji.

Nie można zakończyć dyskusji w sprawie tendencyj rozwojowych ustroju sądowego bez omówienia poglądów, wysuniętych w tej kwestji przez sędziego L. Wójcika [6]). Poglądy te zajmują w dyskusji miejsce specjalne, ujmują one bowiem zagadnienie ze strony, że tak powiem, psychologicznej. Aczkolwiek napozór wydaje się, że poglądy nasze na zadanie sędziego i jego rolę w organizacji wymiaru sprawiedliwości są mocno różne, to jednak w istocie wychodzą one z tego samego założenia. Ja bowiem ujmuję to zagadnienie ze strony przyczyn, sędzia zaś Wójcik ze strony skutku. Nie kwestjonuję, że istotnym celem pracy sędziowskiej jest i musi być wewnętrzne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku. Nie widzę jednak możliwości istnienia takiego zadowolenia bez uznania innych dla pracy sędziego, to bowiem jest sprawdzianem wartości tej pracy, a bez stwierdzenia jej wartości niema zadowolenia. Słusznie sędzia Wójcik podkreśla, że jesteśmy tylko ludźmi, musimy więc jak ludzie rozumować, bo przecież wymiar sprawiedliwości jest taką samą funkcją społeczną i państwową, jak cały szereg innych funkcyj, stworzonych przez społeczeństwo, i dla tego społeczeństwa istnieje. I tylko to jest jego racją bytu, i jeśli nie chce tej swojej podstawy utracić, musi o tym swoim podwójnym charakterze pamiętać. A nic nie jest lepszym sprawdzianem w tym względzie, jak właśnie uznanie tego społeczeństwa, przybierające konkretne formy uznania ze strony procesujących się stron i sądu wyższego. I o ile uznanie procesujących się stron stwierdza zgodność wymiaru sprawiedliwości, wymierzonej przez sądy z każdoczesnem pojęciem sprawiedliwości przez społeczeństwo, o tyle uznanie sądu wyższego stwierdza zgodność wyrzeczonej sprawiedliwości z obowiązującemi przepisami prawnemi. A tylko harmonijne połączenie tych dwóch rzeczy tworzy pełną i prawdziwą sprawiedliwość, będącą podstawą ładu społecznego i państwowego.

Sądzę, że myli się sędzia Wójcik, twierdząc, że z istoty wymiaru spra-

---

[6]) Ludwik Wójcik: „Ideowe założenia tendencyj rozwojowych ustroju sądowego" „Głos Sądow." Nr. 2/1936 r.

wiedliwości wynika, że procesujące się strony nie mogą być jednocześnie zadowolone z zapadłego orzeczenia sądowego. W każdym człowieku tkwi wrodzone poczucie sprawiedliwości i domaga się zaspokojenia, skoro stanie się coś, co jest sprzeczne z tem poczuciem. Niejednokrotnie egoizm pojedyńczej jednostki może to poczucie przytłumić, jednak zupełnie zniszczyć go nie zdoła, i odzywa się ono natychmiast, skoro tylko znajdzie ku temu warunki. A warunki te nastają w chwili wydania przez sąd wyroku nie tylko zgodnego z literą prawa, ale i naprawdę sprawiedliwego. Wtedy nawet strona, przegrywająca proces, czy skazana na karę, nie odmawia sądowi swego uznania. I sędzia Wójcik w swej pracy sędziowskiej musiał niejednokrotnie stykać się z takiemi objawami zarówno ze strony przegrywających, jak i skazanych. Jeśli chodzi o sąd wyższy, to aczkolwiek każdy z sędziów takiego sądu ma swoje odrębne poglądy na pewne sprawy, to jednak pomimo to, a może właśnie dlatego, wytwarza się opinja, która żadną miarą nie może uchodzić za opinję poszczególnych członków sądu, lecz stanowi opinję i poglądy sądu, jako całości.

Żyjemy w epoce przewartościowywania gruntownego tego wszystkiego, co dotychczas było uznane za trwałe i nienaruszone. Żyjemy w epoce tworzenia się nowych form dla dawnej i nowej treści życia. I tylko możliwie największe zbliżenie się do tego życia, wyczuwanie jego kierunków i tendencyj, pozwoli na znalezienie najlepszych dla niego form ustrojowych i organizacyjnych. O tem trzeba szczególnie pamiętać przy tworzeniu takich ram dla organizacji wymiaru sprawiedliwości. Im ten wymiar sprawiedliwości będzie bliższy najszerszych warstw społecznych, im będzie bardziej dostępny i im kontakt jego ze społeczeństwem będzie częstszy, tem będzie on doskonalszy, bo bardziej ludzki.

Sporządzenie uzasadnienia w razie śmierci sędziego po wydaniu sentencji wyroku

W numerze 1/36 „Głosu Sądownictwa" w „Poradni Prawniczej" umieszczona została odpowiedź pod tytułem „Uzasadnienie wyroku". Autor tej odpowiedzi, interpretując odpowiednie przepisy K. P. C., jest zdania, że uzasadnienie wyroku może sporządzić inny sędzia, aniżeli ten, który wydał wyrok. Ten pogląd autora odpowiedzi wydaje mi się błędny.

Samo pojęcie „uzasadnienia wyroku" wyłącza możliwość sporządzenia uzasadnienia wyroku przez sędziego, który sprawy nie rozpoznawał. Uzasadnienie wyroku jest przytoczeniem faktów, które sąd, rozpoznający sprawę, uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł i przepisów prawnych, które — zdaniem tego sądu — należało zastosować i które uzasadniają wniosek sądu o skutkach prawnych ustalonych faktów (por. art. 351 K. P. C.). Uzasadnienie wyroku jest zwięzłem przedstawieniem tego procesu logicznego, jaki się odbył w mózgu sędziego, rozpoznającego sprawę. Inny sędzia, który sprawy nie rozpoznawał, może zupełnie inaczej ująć spór stron, inaczej ustalić na podstawie materjału pisemnego stan faktyczny, inaczej rozumieć i stosować przepisy prawne. Inny sędzia mógłby tylko „dorobić" uzasadnienie wyroku, opierając się na przypuszczeniu, że sędzia, który wydał wyrok, rozumował w taki, a nie inny sposób. Jednak takie „dorabianie" uzasadnienia wyroku nie jest czynnością sędziego, nie licuje z jego godnością. Żadna władza nadzorcza nie może polecać sędziemu „dorabiania" uzasadnienia do wyroków, przezeń niewydanych.

Niezależnie od wyżej przytoczonych przyczyn zasadniczych należy podkreślić, że ustawa — wbrew zdaniu autora omawianej odpowiedzi — nie zezwala na sporządzenie uzasadnienia wyroków przez sędziów, którzy nie brali udziału w ich wydaniu. Według art. 352 K. P. C. wyrok podpisują sędziowie, którzy brali udział w jego wydaniu. Przepis ten odnosi się tylko do wyroku z uzasadnieniem, co wynika zarówno z umieszczenia przepisu bezpośrednio po przepisie art. 351, traktującego o wyroku z uzasadnieniem, jak i z tego, że o podpisywaniu przez sędziów sentencji wyroku

traktuje § 3 art. 347 K. P. C. W sądach, orzekających kolegjalnie, gdy jeden z sędziów nie może podpisać wyroku, przewodniczący lub najstarszy służbą sędzia zaznacza na wyroku brak podpisu. W sądach, orzekających „jednoosobowo", jest to oczywiście niemożliwe. W sądach kolegjalnych sporządzenie uzasadnienia wyroku należy do sędziego sprawozdawcy lub do sędziego, któremu poruczy to przewodniczący rozprawy (art. 350 K. P. C.) Przewodniczący rozprawy może poruczyć sporządzenie uzasadnienia wyroku tylko jednemu z sędziów, którzy brali udział w rozprawie i wydaniu wyroku, gdyż dalej władza jego nie sięga, innym sędziom poruczać nic nie może. Ponieważ przepisy art. 348 — 352 K. P. C. należy stosować i do sądów jednoosobowych (art. 383 K. P. C.), to już z przepisu art. 350 K. P. C. wypływa, że w sądzie jednoosobowym sporządzić uzasadnienie wyroku może tylko ten sędzia, który wydał wyrok. Inny sędzia nie może go sporządzić już z tej przyczyny, że nie mógłby go podpisać (art. 352 K. P. C.), a wyrok z uzasadnieniem bez podpisu sędziego, który go wydał, nie ma prawnego znaczenia.

Na pytanie, jak należy postąpić ze względu na przepisy art. 393 § 1 i 2 K. P. C. w przypadku, gdy sędzia grodzki umarł po wydaniu wyroku, nie sporządziwszy jego uzasadnienia, dałbym następującą odpowiedź: Strona, zamierzająca apelować, musi zażądać sporządzenia wyroku z uzasadnieniem w terminie oznaczonym w art. 350 K. P. C., gdyż od tej czynności uzależnione jest jej prawo apelacji, lecz założyć apelację może nawet na drugi dzień po zażądaniu sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, ponieważ prawo założenia apelacji nie jest uzależnione od doręczenia wyroku z uzasadnieniem lub zawiadomienia o sporządzeniu uzasadnienia wyroku. Wprawdzie termin dwutygodniowy liczy się od dnia doręczenia wyroku z uzasadnieniem lub od zawiadomienia o sporządzeniu uzasadnienia wyroku sądu grodzkiego, ale niema przepisu, zakazującego założenie skargi apelacyjnej przed rozpoczęciem biegu wspomnianego terminu lub postanawiającego, że skarga apelacyjna, wniesiona przed doręczeniem wyroku, jest bezskuteczna (jak to postanawiał np. § 516 niem. U. P. C.). Sąd, otrzymawszy żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, w przypadku, gdy z powodu śmierci sędziego lub z innej przyczyny uzasadnienie wyroku nie może być sporządzone powinien zawiadomić stronę, że uzasadnienie wyroku, czy to z powodu śmierci sędziego, czy z innej przyczyny, nie może być sporządzone. Od dnia doręczenia tego zawiadomienia, które w danym stanie sprawy musi zastąpić zawiadomienie o sporządzeniu uzasadnienia (art. 389 K. P. C.) należy liczyć termin założenia apelacji, o czem z powodu rzadkości tego rodzaju przypadków należy pouczyć stronę jednocześnie z wyżej wspomnianem zawiadomieniem.

Jeżeliby podobny przypadek wydarzył się w sądzie okręgowym lub sądzie apelacyjnym, należałoby postąpić analogicznie, to jest na żądanie strony doręczenia wyroku z uzasadnieniem doręczyć wyrok bez uzasadnienia z zawiadomieniem, że uzasadnienie wyroku z powodu śmierci sędziego (choroby umysłowej i t. p. przyczyn) nie może być sporządzone. Inne rozstrzygnięcie powyższego pytania byłoby — mojem zdaniem — niezgodne z przepisami prawa.

Muszę jednak dodać, że jeżeli sąd postąpi tak, jak zaleca wyżej omawiana odpowiedź w „Poradni Prawniczej", to sąd 2-giej instancji powinien ignorować „dorobione" uzasadnienie wyroku, uznać je za nie istniejące, rozpoznać sprawę merytorycznie, tak jakgdyby nie było żadnego uzasadnienia wyroku. Brak uzasadnienia wyroku nie pociąga za sobą nieważności postępowania (art. 409 K. P. C.) i nie stanowi przeszkody do merytorycznego rozpoznania sprawy w instancji apelacyjnej.

Inaczej przedstawiałaby się sprawa w razie braku uzasadnienia wyroku sądu 2-giej instancji. Jeżeliby taki wyrok został zaskarżony w trybie kasacyjnym, to Sąd Najwyższy powinien uchylić wyrok i odesłać sprawę do ponownego rozpoznania. Wynika to z samej istoty postępowania kasacyjnego i art. 434 K. P. C.

J. W.

Epilog Stawiskiady

Proces-monstre, poświęcony sprawie, która, według słów oskarżyciela publicznego, omal nie wywołała wojny domowej we Francji, — został skończony. Dwudziestu oskarżonych, pochodzących przeważnie ze świata politycznego i dziennikarskiego, z piękną Arlettą Stawisską, żoną nie żyjącego „wielkiego kombinatora" na czele, w towarzystwie czterdziestu obrońców, najlepszych przedstawicieli palestry francuskiej, w przeciągu przeszło dwóch miesięcy ściągało uwagę całego świata. Powiększony komplet sędziowski — z pięciu sędziów — pod kierownictwem wytrawnego przewodniczącego, prezesa Barnaud'a oraz trzech prokuratorów z generalnym prokuratorem na czele, dwóch se-

kretarzy i 18 przysięgłych w dniu 4 listopada r. ub. rozpoczął w wielkiej, natłoczonej po brzegi, sali Pałacu Sprawiedliwości ten historyczny proces.

Temperament francuski, połączony z wysoką kulturą, oraz wyjątkowa tolerancja, którą wykazują sędziowie francuscy, sprawiły, że proces ten, obfitujący w wysoce dramatyczne momenty, nie zatracił umiaru, nie bacząc na swe wysokie napięcie. Oskarżeni i obrona bez ogródek zarzucali prokuraturze „uleganie wpływom, tuszowanie spraw", na co prokuratorzy nie mniej energicznie reagowali.

W pierwszych dniach procesu w toku przesłuchiwania oskarżonych ukazał się na sali cień tragicznie zmarłego sędziego Prince'a, któremu obrońca oskarżonego zarzucał wstrzymanie procesów Stawisskiego. Doszło do tego, że inny obrońca krzyknął, że oskarżonych sądzą dlatego, że Państwo nie chciało ponosić odpowiedzialności za swoje winy, nie chciało zapłacić za wszystkie oszustwa aferzysty. O tych oszustwach sędziowie przysięgli nie dowiedzieli się bezpośrednio, gdyż za zgodą stron i z braku ich protestu akt oskarżenia, zawierający około 1200 stron druku, nie był odczytywany i jedynie ogłoszone zostały wyjątki. Nie bacząc na śmierć Stawisskiego, był on centralną figurą procesu i jego sylwetka zarysowała się bardzo wyraźnie. Urodzony w 1886 roku w Kijowie, jeszcze jako chłopiec emigruje on wraz z rodzicami do Francji, otrzymuje obywatelstwo francuskie i już w 1917 r. poraz pierwszy styka się ze sprawiedliwością francuską w dosyć ciemnej sprawie banku Amouroux. W cztery lata później inna sprawa — kradzież klejnotów na szkodę leciwej kochanki — zaprowadza go na ławę oskarżonych. W 1923 roku aż trzy „operacje"; we wszystkich tych sprawach „monsieur Alexandre" zostaje uniewiniony. W tym czasie Stawisski znajduje już oparcie w sferach politycznych i po osadzeniu go w więzieniu za nowe oszustwa, po odsiedzeniu 17 miesięcy w areszcie prewencyjnym, zostaje wypuszczony na wolność za kaucją, a rozprawa sądowa w jego sprawie ulega odroczeniu aż... 19 razy, dzięki „wpływom" w ministerstwie sprawiedliwości. Opierając się na tych wpływach, Stawisski wciąga do swych kombinacyj zarządy miast Orleanu i Bayonny i z oszukańczych operacyj uzyskuje sumę ....250 miljonów franków. Stawisski nie poprzestaje na tem i w międzyczasie planuje nową olbrzymią kombinację z „bonami kombatantów węgierskich", która miała mu przynieść miljard franków, lecz w tym czasie powinęła mu się noga; wszystkie jego intrygi i przekupstwa wyszły na jaw, spowodowały wyjątkowo solidarny odruch społeczeństwa francuskiego, które nie pozwoliło na jakikolwiek kompromis w tej sprawie, w wyniku czego nastąpiła śmierć Stawisskiego.

Wszystkich tych informacyj przysięgli dowiadują się z ust przewodniczącego sądu, prezesa Barnaud'a, który łączy w sobie zdolności wytrawnego prawnika z talentami literata i krasomówcy. Rola przewodniczącego w procesie karnym we Francji odbiega od tejże roli w innych krajach, gdyż francuski przewód sądowy odznacza się wyjątkowym liberalizmem, szczególnie w sprawach z przysięgłymi; przedewszystkiem przewodniczący musi dobrze zapoznać się z sylwetkami oskarżonych, ażeby przedstawić je przysięgłym; pozatem musi posiadać dużą przytomność umysłu, wyjątkową cierpliwość, poczucie taktu i t. d. Te zalety stają się niezbędne szczególnie w większych procesach, gdzie oskarżeni odwołują się aż do... Francji i bronią się, oskarżając. W sprawie Stawisskiego „najgrubsza ryba", oskarżony Garat, burmistrz m. Bayonny, eleganckiego uzdrowiska a jednocześnie przez lat dwadzieścia deputowany Parlamentu, składając na rozprawie w ciągu trzech dni swe wyjaśnienia, wygłaszał przy każdem pytaniu przewodniczącego dłuższe oracje, zaczynające się od słów: „Citoyens"... Obywatele!... Gdy w końcu swych wyjaśnień zauważył on objawy zniecierpliwienia u przewodniczącego, wprost zwrócił się do prezesa Barnaud'a z wymówką: „zdaje się, że pan zdradza zniecierpliwienie?" i po zaprzeczeniu przewodniczącego oznajmił, że chce i ma prawo wypowiedzieć całą prawdę, gdyż jest to podstawowe prawo demokracji i obrona nie może być w tym względzie ograniczona, wkońcu zaś zawołał: „przedewszystkiem sądy nie spełniły swych obowiązków", co nie przeszkadzało prezesowi Barnaud coraz mocniej ściskać go kleszczami poszlak.

Przewodniczący w toku procesu dąży nie tylko do zobrazowania sylwetek oskarżonych, lecz i do określenia ich ciężaru gatunkowego w sprawie, nie krępując się przytem wyrazami; „vous êtes un misérable, monsieur" powiedział prezes Barnaud jednemu z oskarżonych; nie zawsze jednak spotyka się to z milczeniem; oskarżony Hayotte, „prawa ręka" Stawisskiego, na zarzuty przewodniczącego, że sposób wykonywania przezeń obowiązków był conajmniej nieprawidłowy, odciął się, że gdyby wszyscy postępowali prawidłowo, nikt nie siedziałby nigdy na ławie oskarżonych. P. Barnaud wykazał wyjątkową wprost cierpliwość: jeden raz tylko przywołał oskarżonego do porządku, gdy Paul Levy, były redaktor gazety, wydawanej przez Stawisskiego, w uniesieniu krzyknął pod adresem byłego ministra sprawiedliwości Cherona, że gotów jest go zabić i dodał, że wolałby siedzieć na ławie oskarżonych pod zarzutem zabójstwa, niż za ukrycie kradzionych pieniędzy. Nawet w wypadku, gdy jeden z adwokatów, zarzucając

władzom sądowym fakt posiadania już w 1929 roku wiadomości o występnej działalności Stawisskiego i niereagowania na to, użył pod ich adresem słów „karygodne niedbalstwo" a w obronie sądu wystąpił w dość ostry sposób prokurator, przewodniczący starał się tylko opanować hałas, który powstał na sali, co udało mu się wreszcie przy pomocy jedynie skutecznego środka — ogłoszenia przerwy, której widomą oznaką było włożenie przezeń biretu sędziowskiego na głowę.

W tych to okolicznościach obrazował prezes Barnaud rolę każdego z oskarżonych, między którymi figurują posłowie, adwokaci, redaktorzy pism i wreszcie sekretarz aferzysty, Romagnino. Nieco na uboczu znajduje się jedyna kobieca postać w tej sprawie — Arletta Simon, żona Stawisskiego, 32-letnia premjowana piękność, która przed dziesięciu laty, będąc „żywym manekinem" w atelier mód, poznała przypadkowo już „notowanego" podówczas Stawisskiego, dzięki któremu spędziła kilka lat w atmosferze bezprzykładnie rozrzutnego życia oraz kilkanaście miesięcy w więzieniu. Prokuratura łagodnie potraktowała oskarżoną, która zachowywała się w toku procesu według klasycznych wzorów francuskich, urządzając sceny omdlenia, histerji i nie zapominając codziennie wysyłać sprawozdania z procesu do angielskiego koncernu prasowego, z którym zawarła odpowiednią umowę.

Oskarżeni podzieleni byli na trzy grupy: pierwsza i druga — wspólnicy oszukańczych operacyj w lombardach Orleanu i Bayonny, trzecia — osoby, które dopomogły Stawisskiemu ukrywać te oszustwa. Ciekawym momentem procesu było ustalenie, że t. zw. policja sądowa, podporządkowana we Francji prefektom i prokuraturze, już w 1931 roku sporządziła dokładny memorjał, malujący wyraźnie oblicze Stawisskiego, memorjał ten złożony został następnie kierownikowi finansowej sekcji prokuratury — tragicznie zmarłemu Prince'owi, lecz pozostał bez biegu, gdyż Prince, według zeznań jednego ze świadków, „znajdował się w niewoli tak silnych wpływów, że nie mógł z niemi walczyć".

W toku przesłuchiwania przeszło 200 świadków, między którymi byli przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości i prokuratury naczelnej, wyjaśnił się stosunek tych organów do sprawy Stawisskiego. Udowodnione zostało, że departament spraw karnych ministerstwa sprawiedliwości w czasie od 1929 do 1933 roku był dokładnie poinformowany o działalności Stawisskiego i mimo to nie reagował na nią. Ówczesny naczelnik departamentu Rataux oświadczył (przy krzykach z ław obrończych), że ministerstwo sprawiedliwości „patrzy na przestępstwa oczyma prokuratora generalnego i skoro prokurator ten nic nie widzi, nie widzi też i ministerstwo; wogóle Stawisskiego nie można było ruszyć bez narażenia na szwank reputacji bardzo szanownych osobistości". Przy dalszem przesłuchiwaniu tego świadka wyjaśnia się, że zmarły Prince umorzył w 1929 roku jedną ze spraw, w której brał udział Stawisski, na mocy telefonicznych wskazówek ministerstwa.

Ciekawym momentem było zeznanie obecnego zastępcy Prokuratora Republiki p. Brusain'a, który w czasie zastępowania Prince'a w 1931 roku ujawnił umorzenie w 1929 roku sprawy Stawisskiego i wznowił ją, co nie przeszkodziło ponownemu jej utknięciu w instancjach ministerjalnych, przyczem komisarz policyjny, który prowadził dochodzenie, otrzymał z ministerstwa sprawiedliwości upomnienie za „nieostrożne postępowanie w stosunku do towarzystwa akcyjnego, w którego zarządzie znajdują się kawalerowie Legji Honorowej". Z drugiej strony prokurator republiki Pressard, obecnie nie żyjący, szwagier ówczesnego prezesa rady ministrów Chautemps, gdy w 1931 roku zostało wszczęte przeciwko Stawisskiemu śledztwo wstępne, dwukrotnie wzywał do siebie prowadzącego śledztwo wstępne sędziego Gilard'a i, oświadczając mu, że w tej sprawie interwenjuje pewien wpływowy poseł i były minister, radził Gilard'owi „być ostrożnym". Pytanie Gilard'a, co to ma znaczyć i czy to może mieć wpływ na jego karjerę, pozostało bez odpowiedzi. Prokurator Pressard, który udzielał wskazówek Prince'owi, jak się okazało, otrzymał je od prokuratora generalnego, który uprzednio „konferował z ministrem sprawiedliwości". Z zaciekawieniem oczekiwano zeznań p. Chautemps, ówczesnego prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych. Chautemps przyznał, że Stawisski „miał plecy" w pięciu ministerstwach, lecz wskazał na ministerstwo sprawiedliwości jako na twierdzę, za którą Stawisski czuł się bezpieczny i na swoje usprawiedliwienie powiedział: „któż to jest minister spraw wewnętrznych? Kieruje on olbrzymią administracją, obserwuje wahania polityczne w kraju i czyż może śledzić poszczególne jednostki?" Minister oświadczył, że proces nie wykazał, ażeby w administracji francuskiej znaleźli się łapownicy lub urzędnicy nieuczciwi i twierdził, że dwie przyczyny spowodowały możliwość oszustw Stawisskiego: pierwsza — to powódź „papierków", jaką zalana jest Francja, a druga — zbyt łatwe korzenie się powojennego społeczeństwa francuskiego przed bogactwem i zbyt szerokie otwieranie drzwi przed ludźmi bogatymi. Konieczna jest głęboka reforma metod administracyjnych i obyczajów społecznych.

Z pośród przemówień stron najciekawsza była mowa prokuratora generalnego Fernanda Roux, który w przeciągu lat ostatnich tylko raz jeden zasiadł na fotelu oskarżycielskim — w sprawie Gorgułowa, zabójcy Prezydenta Francji. Prokurator Roux miał odpierać zarzuty, których nie szczędziła obrona i oskarżeni pod adresem organów wymiaru sprawiedliwości. Przy wypełnionej po brzegi sali, w atmosferze ogólnego napięcia prokurator oświadczył, że gotów jest i uroczyście zobowiązuje się wszcząć postępowanie przeciwko każdemu współwinnemu w niniejszej sprawie, lecz nie może budować gmachu oskarżenia na niewyraźnych poszlakach. Organa sprawiedliwości francuskiej można oskarżać jedynie chyba o „brak uporu, niezdecydowanie, niedoświadczenie służbowe", lecz nie to wszystko stworzyło aferę Stawisskiego. Prokurator widzi głównych winowajców w osobach posła Garat'a, dyrektora lombardu Guebin'a, redaktora Dubarry, dzięki którym „polała się krew na ulicach Paryża". Ostra krytyka oskarżonego Garata wywołuje z jego strony szereg uwag i wreszcie okrzyk pod adresem prokuratury: „oskarżajcie sami siebie"!

Przemówienia obrońców rozpoczęły się już w nowym roku, przyczem przewodniczący zwrócił się do adwokatów z prośbą o „streszczanie się w celu odzyskania utraconego czasu". Wezwanie poskutkowało. Sensację wywołuje przemówienie obrończe jednego z przyjaciół Stawisskiego, adwokata Berthon'a, który między innemi oblicza czas — przeszło 100 godzin — potrzebny na sporządzenie przez przysięgłych odpowiedzi na 2000 pytań i to... bez zachowania obowiązującego we Francji 8 godzinnego dnia pracy.

Przysięgli, pochodzący przeważnie ze sfer mieszczańskich i przemysłowych, stanowili przedmiot szczególnej opieki ze strony organów sprawiedliwości francuskiej, posuniętej nawet do częstowania ich gorącym grogiem w obawie przed grypą; na prośbę przysięgłych znacznie podwyższono ich djety, wynoszące 12 fr. 50 cnt dziennie. Było to zrozumiałe: wszak jedna tylko ekspertyza jubilerska kosztowała 84.000 fr, sam zaś proces — miljony franków.

Uniewinniając połowę oskarżonych a między innemi redaktora Dubarry, dwóch adwokatów, dziennikarzy, sekretarza Stawisskiego i piękną Arlettę, przysięgli poszli za głosem jednego z oskarżycieli publicznych, który oświadczył, że muszą oni bezstronnie wymierzyć sprawiedliwość, żeby Francja mogła „kroczyć ku lepszym czasom".

Roman Sakowicz

W Sejmie o wymiarze sprawiedliwości

Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1936/37 (sprawozdawca poseł Zygmut Sioda) przynosi nam cały szereg ciekawych przytoczonych tam danych oraz poruszonych zagadnień, dotyczących wymiaru sprawiedliwości.

ORGANIZACJA. Ministerstwo Sprawiedliwości kontynuuje prace przygotowawcze nad uzgodnieniem granic okręgów administracji ogólnej z granicami okręgów sądowych, co jest specjalnie aktualne na terenie województw zachodnich i południowych w związku z wprowadzeniem gmin zbiorowych. Na terenie województw: pomorskiego, poznańskiego i śląskiego przekazano rejestry handlowe i rejestry spółdzielni z sądów grodzkich do sądów okręgowych. W Sądzie Okręgowym w Gdyni utworzono Wydział Handlowy celem zapewnienia udziału czynników fachowych w coraz liczniejszych i zawilszych sprawach handlowych. Sanocki Wydział Zamiejscowy S. O. w Jaśle załatwia sprawy handlowe, co wobec istniejących w tym okręgu licznych przedsiębiorstw naftowych i kopalnianych ma poważne znaczenie. Powiększono liczbę sędziów śledczych w Katowicach i Poznaniu. W zagłębiu naftowem w Drohobyczu umieszczono detaszowanych prokuratorów S. O. w Samborze. Wobec wejścia w życie nowego prawa o sądach pracy przeprowadzono prace przygotowawcze nad przekształceniem istniejących w województwach zachodnich sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy. Wydano rozporządzenie o organizacji instytutu ekspertyz sądowych. Dążąc do należytej organizacji pracy sądowej w kierunku specjalizacji, dokonano zasadniczej zmiany w organizacji Sądu Grodzkiego w Warszawie drogą połączenia licznych oddziałów tego sądu i odpowiedniego podziału prac personelu sądowego. Przeprowadzono prace nad bardziej celowem rozmieszczeniem notarjuszy. Rozszerzono działalność wizytacyjną organów administracji sądowej. Szczególny nacisk położono na kontrolę urzędowania komorników sądowych (wizytacja 289 rewirów komorniczych przez 10 sędziów). Wielką wagę położono na szybkie załatwianie spraw, związanych z rejestrem rolniczym i handlowym.

PRACA I OBCIĄŻENIE ORGANÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. S ą d N a j w y ż s z y: zaległ. na 1.I.1934 r. — 4070 spraw, wpływ w 1934 r. — 13.076, zaległ. na 1.I.1935 r. — 5050. S ą d y A p e l a c y j n e: zaległ. na 1.I.1934 — 17 783, wpływ w 1934 r. — 48 587, zaległ. na 1.I.1935 r. — 18 914. S ą d y O k r ę g o w e i p r o k u r a t u r y: zaległ. na 1.I.1934 r. — 205.629, wpływ w 1934 r. — 1.084.760,

zaległ. na 1.I.1935 r. — 218.835. S ą d y G r o d z k i e: zaległ. na 1.I.1934 r. — 669.439, wpływ w 1934 r. — 4.270.584, zaległ. na 1.I.1935 r. — 546.292 i S ą d y P r a c y: zaległ. na 1.I.1934 r. — 2.666, wpływ w 1934 r. — 16.834, zaległ. na 1.I.1935 r. — 3095. Wpływ w 1933 roku wynosił: w sądach apelacyjnych — 43.378 spraw, w sądach okręgowych i prokuraturach — 967 609, w sądach grodzkich — 4.387.646 i sądach pracy — 15.409. Z zestawienia tego wynika, że w porównaniu z rokiem poprzednim wpływ spraw wzrósł w sądach apelacyjnych i okręgowych o 112%, w sądach pracy o 9% a w sądach grodzkich zmniejszył się o 2,5%. Pomimo zwiększenia się naogół ilości spraw i nieobsadzenia całego szeregu stanowisk sędziowskich i urzędniczych, ilość zaległości zmniejszyła się o 102.281 spraw (12,5%), co świadczy, zdaniem referenta, o bardzo intensywnej i pełnej poświęcenia pracy całego personelu wymiaru sprawiedliwości.

SPRAWNOŚĆ WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. Referent uważa, że sprawny wymiar sprawiedliwości, gwarantujący obywatelowi sprawiedliwe i rychłe załatwienie jego spraw, nietylko wzmaga w nim zaufanie do Państwa, ale także wywiera wpływ dodatni na należyte kształtowanie się stosunków gospodarczych. Sprawność ta zależy od odpowiedniego doboru pracowników co do kwalifikacji (większa specjalizacja sędziów) i liczby, od dobrego systemu pracy oraz od harmonijnej współpracy wszystkich powołanych czynników. Kryzys gospodarczy, wymagający oszczędności również w dziedzinie etatów, wpływa ujemnie na obsadę liczbową stanowisk wymiaru sprawiedliwości. Wydatki na płace obniżono w stosunku do budżetu 1934/35 r. o cały 1 miljon zł. Uzyskanie takiej kompresji możliwe było tylko przez nieobsadzenie preliminowanych etatów. Według danych statystycznych ilość nieobsadzonych etatów wynosi przeciętnie 14,8%, z czego przypada na etaty sędziowskie i prokuratorskie 10,9%. Biorąc pod uwagę, że dla uzyskania normalnego toku urzędowania ilość nieobsadzonych etatów nie powinna przekraczać 3%, nieobsadzenie ich w tak wysokim stopniu wywołać musi, zdaniem referenta, konieczne przedłużenie pracy poza normalne godziny urzędowania i związane z tem nadmierne przemęczenie personelu. Wszystko to przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla sprawności wymiaru sprawiedliwości.

SĘDZIOWIE I ICH WYROKI. Referent powtarza wyrażane niejednokrotnie z trybuny sejmowej zdanie, że sędzia, który kształtuje swem orzecznictwem prawo i tworzy je konkretnie pomiędzy stronami, powinien być sytuowany tak, by w spokoju i bez troski o konieczne utrzymanie mógł rozpatrywać wszelkie sprawy bez najmniejszego uprzedzenia, t. j. by był niezależny również pod względem materjalnym. Tylko do tak postawionych sędziów może mieć społeczeństwo bezwzględne zaufanie. Społeczeństwo powinno szanować wyroki sądów, a nastąpi to wtedy, jeżeli będzie ceniło osobę sędziego a wydane wyroki będą swoją własną treścią przekonywały o słuszności zapadłego orzeczenia. W tym celu należy wymagać, by każdy wypadek, nasuwający wątpliwości, czy sędzia lub prokurator nie nadużył swojej władzy dla celów osobistych, nie mających nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, był natychmiast wyjaśniony w drodze postępowania dyscyplinarnego (zdaniem referenta, w przeciwieństwie do adwokatury postępowanie dyscyplinarne przeciwko sędziom i prokuratorom należy do rzadkości). Z drugiej strony należy troszczyć się o to, by nie wydawane były wyroki powierzchowne i lekkomyślne, które w sposób widoczny podkopują powagę sądu. Referent wskazuje na to, że Ministerstwo Sprawiedliwości wydało ostatnio normy, określające wymaganą od sędziego wydajność pracy, co może wpłynąć na obniżenie jakości tej pracy i spowodować formalne załatwianie przepisanej ilości spraw w sposób częstokroć błędny i wymagający zmiany wydanych orzeczeń przez wyższe instancje sądowe. Tego rodzaju praca, zdaniem referenta, stanowi t. zw. „odrabianie kawałków" i nie może być uważana za pełnowartościowe orzecznictwo, którego kształtowanie jest właściwem zadaniem sędziego. Omawiając powierzchowność niektórych wyroków sądów apelacyjnych, referent zauważa, że nadmierne obciążenie sądów powoduje wyjątkowe tylko dopuszczanie (w sprawach karnych) w II-ej instancji dowodów nowych i to przeważnie w drodze rekwizycji poza rozprawą sądową. Aczkolwiek Sąd Najwyższy częstokroć ratuje sytuację i, wchodząc w meritum sprawy, uchyla wadliwe wyroki, to sądy II-ej instancji starają się następnie wszelkiemi siłami utrzymać w mocy poprzednio wydane orzeczenia. W tych warunkach postępowanie odwoławcze w sprawach karnych powinno, zdaniem referenta, ulec reformie — w kierunku ewentualnego skasowania drugiej instancji merytorycznej przy pewnem rozszerzeniu kompetencyj Sądu Najwyższego.

PRZYCZYNY ZBYTNIEGO OBCIĄŻENIA SĄDÓW I BUDŻETU. Do nadmiernego obciążenia sądów przyczynia się w dużym bardzo stopniu szafowanie prawem ubogich; w tym względzie ponoszą również winę władze administracyjne, które częstokroć zupełnie bezzasadnie wydają świadectwa ubóstwa. W dziedzinie karnej zauważyć można zbyt wielką ilość bezpodstawnie wszczynanych spraw. W r. 1932-im na 750.286 skazanych było 265.045 uniewinnionych, w r. 1933-im — 264.490 na 642.691 skazanych

czyli około 30% (po potrąceniu skarg prywatnych pozostanie przynajmniej 20% wyroków uniewinniających z publicznego oskarżenia); do tego dochodzi ogromna wprost liczba spraw umorzonych dochodząca również do 30%. Poza wydatkami ze Skarbu Państwa ma to głębsze jeszcze znaczenie. Stosowany u nas sposób postępowania karnego zaprowadza częstokroć na ławę oskarżonych pod zarzutem czynów hańbiących (kradzież, oszustwo i t. p.) ludzi nieposzlakowanych i dopiero na rozprawie okazuje się, że to sprawa cywilna, w której niema żadnych podstaw do postępowania karnego, bez względu jednak na wynik sprawy pozostanie zawsze w oczach społeczeństwa plamą na honorze oskarżonego. Taką samą pochopnością w dochodzeniu postępowania karnego odznaczają się, w przekonaniu referenta, sędziowie śledczy, którzy osadzają częstokroć w więzieniach ludzi dotychczas nieposzlakowanych, przeprowadzają ekspertyzy zapomocą biegłych, kosztujących Skarb Państwa dziesiątki tysięcy złotych, aby później z powodu braku odpowiednich podstaw sprawę umorzyć. Pozatem wbrew przepisom K. P. K. stosuje się zbyt często prewencyjne zaaresztowania, co powoduje zbędne koszty dla Skarbu państwowego, przepełnienie więzień, które dla rzeczywistych zbrodniarzy są za małe, i krzywdę moralną i materjalną dla poszczególnych osób. Pewną winę w tym względzie ponosi wadliwe stosowanie oszczędności wskutek czego dla zaoszczędzenia etatów mianuje się sędziami śledczymi częstokroć zupełnie młodych sędziów, nie mających życiowego doświadczenia; stanowiska te winny być obsadzane sędziami okręgowymi, mającymi poza sobą przynajmniej trzyletnią praktykę w charakterze sędziów orzekających. Wogóle przejść należy jaknajprędzej do specjalizacji sędziów w odpowiednich dziedzinach.

WSPÓŁPRACA SĘDZIÓW, PROKURATORÓW I ADWOKATÓW. Współpraca ta, zdaniem referenta, nie jest harmonijna i coraz więcej pozostawia do życzenia. W pewnym stopniu ponoszą winę zbyt młodzi, nie posiadający doświadczenia życiowego, sędziowie, wywołując często ostremi wystąpieniami niepotrzebne scysje; dalej przyczynia się do tego obniżenie poziomu stanu adwokackiego, co znajduje się w związku z pauperyzacją adwokatury na tle kryzysu gospodarczego i systematycznego ograniczania praw adwokatów do zastępowania stron przed całym szeregiem urzędów, pozatem na tle nowej ordynacji adwokackiej Państwo pozbawiło się dobrowolnie wszelkiej ingerencji na przyszły skład adwokatury, umożliwiając tem samem dostęp do adwokatury wszelkim nawet niepożądanym elementom; dla podniesienia poziomu stanu adwokackiego należałoby wprowadzić chociażby czasową uprzednią aplikacją sądową.

EGZEKUCJA SĄDOWA. W dzisiejszych kryzysowych czasach wynik procesu zależny jest właściwie od egzekucji, która wyjątkowo tylko zaspakaja wierzyciela. Na porządku dziennym są egzekucje bezskuteczne lub zajmowanie przez komorników zupełnie drobnych przedmiotów. Pełną winę ponosi sposób ogłaszania o mających odbyć się licytacjach w jednem piśmie bez względu na liczbę jego nakładu, wskutek czego stosunkowo mała ilość osób dowiaduje się o licytacjach i te nie dochodziły do skutku z braku licytantów lub odbywały się w gronie zgrupowanych specjalistów, nabywających ofiarowane przedmioty za bezcen.

BUDYNKI I LOKALE SĄDOWE. Stan w tym względzie nazywa referent katastrofalnym. Ministerstwo Sprawiedliwości w 366 miejscowościach musi korzystać z pomieszczeń w gmachach prywatnych lub samorządowych. Są to takie pomieszczenia, które nie nadają się nawet na skromne mieszkania prywatne. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w Małopolsce i samym Lwowie. W Przemyślu gmach sądowy wali się, to samo odnosi się do sądu w Równem. W tym samym czasie inne resorty lub instytucje budują z funduszów publicznych luksusowe wprost gmachy (Lwigród w Krynicy, gmachy, wybudowane częstokroć niepotrzebnie przez Z. U. P., luksus wewnętrzny B. G. K. w Warszawie) a sądy gnieździć się muszą w zakamarkach, uchybiających powadze wymiaru sprawiedliwości. Konieczne jest przystąpienie do budowy gmachu sądowego w Przemyślu (koszt budowy wyniesie około 1½ miljona zł., odpowiedni plac Min. Spr. posiada). Niezbędna jest także budowa gmachu sądowego w Równem, co podniosłoby autorytet Państwa w tem kresowem mieście, a także gmachu Sądu Grodzkiego w Łodzi, mieszczącego się w nieodpowiednim budynku prywatnym. W roku sprawozdawczym przystąpiono do budowy gmachu Sądu Grodzkiego w Warszawie na placu przy ul. Leszno 53/55 i Ogrodowej 12, przydzielonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. (ogólny koszt budowy według projektu prof. Pniewskiego obliczony jest na sumę około 10 mil. zł., budowę wykonywa Fundusz Kwaterunku Wojskowego, termin wykonania trzy lata). W gmachu tym będą pomieszczone obok Sądu Grodzkiego także Wydziały Odwoławcze Sądu Okręgowego w Warszawie, kancelarje sędziów śledczych, instytut ekspertyz sądowych oraz kancelarje komorników (roczny czynsz, płacony przez instytucje sądowe w Warszawie za wynajęte w domach prywatnych lokale wynosi 132.870 zł.). Rozpoczęta w 1934 r. budowa gmachu instytucyj sądowych w Gdyni ukończona będzie do czerwca 1936 r. (koszt budowy obliczony jest na 1.470.000 zł.). Poza lokalami, wy-

najętemi od osób prywatnych, Ministerstwo Sprawiedliwości korzysta w większej ilości z pomieszczeń dostarczonych przez władze samorządowe, które w ostatnim czasie coraz częściej starają się zrzucić z siebie ten ciężar, względnie uzyskać odpowiednią zapłatę za wynajęte lokale.

DOCHODY I ROZCHODY BUDŻETOWE. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości (wraz z więziennictwem) wykazuje w rubryce dochodów 40 miljonów zł., rozchodów 86 mil. zł. (mniej o 19.475.900 zł. dochodów a 5.640.000 rozchodów w porównaniu z budżetem roku ubiegłego). Preliminowaną sumę dochodów uważać należy wobec trwającego kryzysu ekonomicznego za zbyt wysoką. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości jest całkowicie oszczędnościowy, w porównaniu z budżetem innych Ministerstw uległ on dalszemu procentowemu obniżeniu (w 1934/35 — 4,25% ogólnego budżetu, w r. 1935/36 — 4,05%, na rok 1936/37 — 3,87%). Z preliminowanej na wydatki w r. 1936/37 kwoty 86 mil. zł. przeznacza się na wydatki osobowe 66.877.520 zł. (77,7%), na wydatki rzeczowe i inwestycyjne — 19.122.480 zł. (22,3%). Wskutek stosowanych przez Ministerstwo Skarbu bardzo znacznych kompresyj kredytów miesięcznych zadłużenie Ministerstwa Sprawiedliwości stopniowo się zwiększa (na dn. 1.XII.1935 r. wynosiło już 7.463.428 zł. największe pozycje przypadają na wydatki pocztowe, telegraficzne i telefoniczne — koło 800 tys. zł., wydatki sądowe około 1.400.000 zł. reszta w różnych działach więziennictwa). Zwiększenie się deficytu spowodowane jest ogólnym kryzysem gospodarczym i wobec tego zmniejszeniem się dochodów. Objaw ten przy budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości nie budzi żadnych zastrzeżeń referenta, który uważa, że wymiar sprawiedliwości nie powinien być źródłem dochodu dla państwa, którego jest jednym z pierwszych i najważniejszych obowiązków. Min. Spr. już obniżyło kilkakrotnie koszty sądowe jednak, zdaniem referenta, są one jeszcze w dzisiejszych warunkach ekonomicznych za wysokie. Analizując poszczególne pozycje preliminarza budżetowego w dziale wydatków, uważa referent preliminowane kwoty za zbyt niskie a więc całkowicie nierealne.

Prace ustawodawcze Ministerstwa Sprawiedliwości i prace wydawnicze.

Poza szeregiem prac w dziedzinie prawa prywatnego (ukazały się w formie ustaw i rozporządzeń) Departament Ustawodawczy Min. Spr. opracował w ostatnim czasie i złożył ciałom ustawodawczym projekty dwóch ustaw karnych: o szkodnictwie polnem i leśnem oraz nowej ustawy karnej skarbowej, której części materjalne mają być dostosowane do nowego Kod. Karn. jak również ma być uproszczone postępowanie w sprawach karno-skarbowych. Opracowuje się projekt prawa prasowego i ustawy dziennikarskiej, jak również projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych i postępowania sądowego celem przystosowania niektórych przepisów, które nie wytrzymały próby życia do wymagań praktyki. W dziedzinie prawa państwowego i administracyjnego opracowano projekty ustaw o Trybunale Stanu oraz o Fundacjach.

Z pracą Departamentu Ustawodawczego łączy się pośrednio administracja wydawnictw Ministerstwa, które wydaje: 1) Dziennik Ustaw R. P. nakład od 23 — 35 tysięcy egz. zależnie od treści numeru (ilość stałych prenumeratorów około 20 tysięcy); 2) Dziennik Urzęd. Min. Spr. wraz z dodatkiem, zawierającym obwieszczenia publiczne (nakł. 3 tysiące egz., dodatku 500 — 600 egz.; urzędy państwowe otrzymują obydwa dzienniki bezpłatnie); 3) orzeczenia Sądu Najw. Izby Cywilnej (3 t. egz.); 4) orzeczenia Sąd. Naj. Izby Karnej (2 tys. egz.). Administracja wydawnictw pomimo szeregu świadczeń bezpłatnych na rzecz urzędów państwowych osiąga poważną nadwyżkę wpływów nad wydatkami, wynoszącą 207.421 zł. 76 gr.

Prace unifikacyjne Ministerstwa Sprawiedliwości nie były w stanie, zdaniem referenta, zaradzić innemu złu, a mianowicie wzrastającej z dnia na dzień niepewności prawnej, będącej wpływem ciągłych i niezawsze należycie przemyślanych zmian w stanie prawodawstwa i nadmiernej ilości nowych przepisów prawnych. Omawiając szczegółowo niedomagania w tym względzie, dochodzi referent do wniosku, że część chociaż tych braków możnaby ominąć przez przyciągnięcie do pracy ustawodawczej wszystkich obznajmionych z normalną materją czynników, w szczególności członków palestry.

DYSKUSJA. W dyskusji na plenum Sejmu w dn. 18 lutego 1936 r. zabierało głos szereg posłów, poruszając następujące sprawy: uruchomienia wydziałów hipotecznych na Kresach wschodnich, konkurencyjnej pracy zarobkowej więźniów, systemu „pracy akordowej" sędziów w apelacji poznańskiej, mianowania nadzorców sądowych i syndyków upadłości pod wpływem interwencji władz administracyjnych, zwolnienia niektórych notarjuszy z zajmowanych stanowisk, mianowania bezpłatnych aplikantów sądowych i obsadzania stanowisk sędziowskich przez niepłatnych asesorów, ograniczo-

nego bardzo udzielania prawa ubogich na terenie apelacji lwowskiej, celowości zaliczenia ciężkich uszkodzeń ciała i uszkodzenia cudzego mienia do przestępstw, ściganych w trybie oskarżenia publicznego (bez zaliczki), ograniczenia języka ukraińskiego w sądach, wskazanego przekazania funkcyj urzędów rozjemczych sądom, skasowania jednoosobowego sądzenia, wprowadzenia sądów administracyjnych w b. zaborze rosyjskim, pauperyzacji adwokatury, uregulowania odbywania kar w aresztach gminnych, nadmiernych wreszcie kosztów podziału nieruchomości oraz postępowania egzekucyjnego. Po wyczerpujących wyjaśnieniach Wiceministra Sieczkowskiego, który wskazał, że większość niedomagań w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości ma swe źródło w braku funduszów, preliminarz budżetu przyjęty został zgodnie z wnioskiem Komisji Budżetowej.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1936.

Nr. 5 — z dn. 24 stycznia — *poz. 59* — obwieszczenie Min. Skarbu z dn. 5 grudnia 1935, ogłaszające jednolity tekst rozporządz. Prezydenta Rzplitej z dn. 24 październ. 1934 (Dz. Ust. poz. 841) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych; *poz. 60* — obwieszczenie Min. Rolnictwa i Ref. Rol. z dn. 18 grudnia 1935, ogłaszające jednolity tekst ustawy z dn. 28 marca 1933 r. (Dz. Ust. poz. 449) o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Nr. 7 — z dn. 31 stycznia — *poz. 79 i 80* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 17 stycz. przedłużające do końca r. 1937 terminy przewidz. w art. 1 i 4 oraz do końca czerwca r. 1938 terminy z art. 2 — ustawy z dn. 15 marca 1934 (Dz. U. poz. 238) o opłatach stempl. od spółek i uznające z dniem ogłoszenia za stowarzyszenie wyższej użyteczności — „Polski Biały Krzyż"; *poz. 81* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 31 grudnia r. 1935 w sprawie uniformu niższych funkcjonarjuszów sąd. i prok., obowiązującego w czasie pełnienia służby, z uchyleniem poprzednich w tej mierze rozporządz. z r. 1932 i z dn. 6 marca 1935, rozporządzenie weszło w moc z dniem ogłoszenia, realizowane jest stopniowo w miarę wydawania kompletów tego stroju, *poz. 82* — oświadczenie rządowe z dn. 30 grudnia 1935 o wypowiedzeniu w dniu 28 czerwca 1935 r. układu z Woln. Miast. Gdańskiem z dn. 29 maja 1929 r. (Dz. Ust. poz. 409 z r. 1933), celem uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie opłat stempl. od weksli.

Nr. 8 — z dn. 4 lutego — *poz. 84 i 85* — tekst międzynarod. konwencji sanitarnej dotycz. żeglugi powietrznej podpis. w Hadze dn. 12 kwietnia 1933 r. oraz oświadczenie rządowe z dn. 6 grud. 1935 o ratyfikacji i akcesie do tej konw. państwa polskiego; *poz. 86* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 22 stycz. obniżające do 0.1% opłatę stempl. od obrotu papier. wartość. — z dniem ogłoszenia do dn. 31 grudnia 1937; *poz. 88* — obwieszcz. Min. Skarbu z 10 stycz., ogłaszające jednolity tekst ustawy z dn. 18 marca 1935 r. (Dz. U. poz. 129) o pobieraniu odsetek od zaległości w podatku państw. z danin publicznych.

Nr. 9 — z dn. 6 lutego — *poz. 90* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 27 stycznia, przedłużające do 1 kwietnia 1936 r. terminy: do składania zeznań do podatku dochodowego oraz płatności przedpłaty przew. w rozporz. o wykon. ordynacji podatk.; *poz. 91 i 92* — rozporządz. Min. Skarbu i Sprawiedl. z dn. 31 stycznia: w sprawie wnoszenia do ksiąg hipot. wpisów w walut. zagran. — o ile chodzi o zabezpiecz. listów zast. lub oblig. w wal. zagran. lub też wierzyteln. z tytułu pożyczek firm zagranicz. albo też za specjal. pozwol. Ministra Skarbu i o sposobie wyłączenia gruntów ordynacyj lub in. gospodarstw wiejskich objętych węzłami sybstytucji pomocniczej lub innemi ograniczeniami prawa własności z temi nieruch. związanemi. Oba rozporz. weszły w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 93, 94 i 95* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 31 grudn. 1935 wprowadzające z dniem 1 lipca r. b. strój urzędowy komorników sądowych, z dn. 30 stycznia — o rozciągnięciu tylko na sprawy cywilne właściwości sądów okręgowych — wydziału zam. w Lesznie, — Sądu Okręg. w Poznaniu i z dn. 4 lutego — o umarzaniu, rozkładaniu na raty i odraczaniu zaległych w postęp. cyw. należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 10 — z dnia 13 lutego — *poz. 96* — rozporz. Min. Spr. Wewn., Wojskow. oraz Przem. i Handl. — z dn. 27 stycznia — o rozciągnięciu przepisów o broni, amunicji i materjałach wybuchowych (Dz. U. poz. 807 r. 1932) na lance, piki, pałki giętkie, boksery, szable, szpady, bagnety oraz broń białą ukrytą w przedmiotach jak laski, kije i t. p. — którą handel jak i pistoletami jest zakazany — z mocą w 30 dni po ogłoszeniu — *poz. 97 i 98* — rozporządz. Min. Skarbu, z dn. 28 stycznia o obliczeniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątków w I grupie kontyngentowej r. 1936 i z dn. 10 lutego o zryczałtowaniu podatku przemysł. od obrotu drob. przedsięb. — oba z dniem ogłoszenia; — *poz. 100 i 101* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 6 lutego: wyznaczające

m. Lubliniec na utworzenie zakładu dla niepoprawnych przestępców — z dniem ogłoszenia i ustalające na 3 liczbę sędziów śledczych w Sądzie Okręg. w Zamościu — z dniem 1 marca r. b. — *poz. 102* — oświadczenie rząd. dn. 6 grudnia 1935 — o rozciągnięciu na Północne Borneo traktatu z dn. 11 stycznia 1932 (Dz. Ust. poz. 135 r. 1934) między Polską a wielką Brytanją o wydawaniu zbiegłych przestępców; pisma rekwizycyjne należy kierować do gubernatora (Governor of the State of North Borneo); — *poz. 107* — obwieszcz. Min. Skarbu z dn. 22 stycz. zawierające jednolity tekst rozporządz. Prezydenta Rzpl. z dn. 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast (Dz. U. poz. 372).

Nr. 11 — z dnia 15 lutego — *poz. 113* — oświadczenie rządowe z dn. 7 stycznia podające miejsce urzędowania władz (attorney general i in.) Dominjów Kanady, która przystąpiła do konwencji między Polską a Wielką Brytanją z dn. 26 sierpnia 1931 r. (Dz. U. poz. 533 r. 1932) o postępowaniu w sprawach cywilnych i handlowych.

Nr. 12 — z dnia 19 lutego — *poz. 114* — rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 17 lutego o wypuszczeniu z dniem ogłoszenia 4% pożyczki konsolidacyjnej i o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Nr. 2 — z dn. 1 lutego r. 1936 — zawiera m. in. zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 15 stycznia o utworzeniu z dniem ogłoszenia inspekcji sanitarno-leczniczej celem podniesienia stanu sanitarnego więzień, aresztów i zakładów popraw. i wychow. tudzież lecznictwa i higjeny — więźniów i wychowanków oraz okólnik Min. Skarbu z dn. 11 stycznia, zawierający wykładnię i objaśnienia niektórych przepisów dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 14 listopada r. 1935 o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych (Dz. Ust. poz. 503).

Poradnia prawnicza

Panu A. B., obrońcy sądowemu w Ciechanowie.

1. P y t a n i e: *Czy art. LXIX przepisów wprowadz. prawo o sądowem postęp. egzekuc. z dn. 28 paźdz. 1932 r. poz. 804 w związku z art. 562 KPC ma zastosowanie również w przypadku, gdy czynność egzekucyjna polegała tylko na zapowiedzeniu wypłat z mocy art. 1078 UPC?*

O d p o w i e d ź: Art. 562 K.P.C. zamieszczony został w tytule pierwszym postępowania egzekucyjnego w „przepisach ogólnych", a zatem stosuje się on do całego postępowania egzekucyjnego, o ile w poszczególnych przypadkach nie uczyniono wyjątku. Analogiczny do art. 1078 UPC jest art. 631 KPC, co do którego nie uczyniono żadnego zastrzeżenia, by nie miał do niego zastosowania art. 562 K. P. C. Stąd płynie wniosek, że ten ostatni przepis w związku z art. LXIX przepisów wprowadz. postęp. egzekuc. stosuje się również przy egzekucji, prowadzonej w trybie art. 1078 U. P. C., który bynajmniej nie jest, jak się Pan wyraża, „zapowiedzeniem wypłat", lecz, jak głosi tytuł tego działu, jest „skierowaniem" egzekucji do kapitałów lub innego majątku ruchomego dłużnika, znajdujących się u osób trzecich.

2. P y t a n i e: *Czy art. XXXVII i XXXVIII przepisów wprowadz. KPC mają zastosowanie również w przypadku, gdy przed wejściem w życie tegoż kodeksu sprawa spadła z wokandy z mocy art. 145^3 UPC?*

O d p o w i e d ź: W przepisach UPC należy ściśle odróżniać zawieszenie postępowania, przewidziane w art. 681 — 692 UPC i powodujące umorzenie tegoż w razie braku w ciągu trzech lat żądania wznowienia, od przypadków odroczenia sprawy do nastąpienia pewnych okoliczności lub przypadku skreślenia jej z wokandy, które nie powodują tego skutku. Rozróżnienie to ze względu na skutki jest konieczne, jakkolwiek przepisy UPC nie trzymają się ściśle tej terminologji i mówią o zawieszeniu również wówczas, gdy ma miejsce odroczenie sprawy do czasu nastąpienia pewnych okoliczności (patrz art. 1338 UPC). Zawieszenie sprawy z art. 689 UPC posiada nadto ten charakterystyczny przymiot, że w postępowaniu z tego powodu zawieszonem nie może zajść do czasu wznowienia żadna czynność proceduralna. Na konieczność rozróżniania tych dwóch przypadków zwrócił już uwagę Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 240/1932 r. Co do art. 145^3 UPC to nie mówi on nawet o zawieszeniu postępowania w razie niestawiennictwa stron obu, lecz jedynie o skreśleniu sprawy z wokandy z prawem każdej ze stron żądania wyznaczenia nowego terminu rozprawy. Wobec tego przypadek z art. 145^3 UPC nie może być podciągnięty pod pojęcie „zawieszenia", o którem mowa w art. XXXVII i XXXVIII przepisów wprowadz.; co zaś do użytych w tychże art. wyrazów „przerwa" i „spoczywanie" to pojęcia te wcale nie są znane ustawie postępowania cywilnego z 1864 r. dotyczą natomiast procedur innych dzielnic. Że art.

XXXVII i XXXVIII mają na względzie, o ile dotyczą procedury 1864 r., tylko przypadki zawieszenia postępowania z art. 681 UPC, a art. XXXVIII odnosi się tylko do art. 681 ust. I UPC, dowodzi powołanie się art. XXXVIII na art. 689 UPC. co do obliczenia trzyletniego terminu; ma on być liczony zatem od decyzji zawieszającej, gdy tymczasem w przypadku, wskazanym w art. 145[3] UPC, brak takiej decyzji. Wniosek odmienny doprowadziłby nas do tego, że sprawa, skreślona zgodnie z art. 145[3] UPC z wokandy, z dniem wejścia w życie K. P. C. okazałaby się umorzoną w myśl części drugiej art. XXXVIII przepis. wprowadz.

Panu W. M. w Iwji k. Lidy.

1. Pytanie: *Czy wskazanym w aktach wykupowych osobom, które przy nadaniu gruntów przy uwłaszczaniu włościan otrzymały nie pełne nadziały, lecz mniejsze (tak zwane batraki, ogrodniki, bobyli) na kresach wschodnich, przysługuje prawo własności do wspólnego pastwiska i rosnącego na nim lasu wspólnie z gospodarzami, którzy otrzymali pełne nadziały, czy też osoby te mają prawo tylko do pasania bydła na tem pastwisku?*

Odpowiedź: Przepisy o wykupie gruntów przez włościan nie czynią pod tym względem żadnej różnicy w zależności od przestrzeni nabywanego nadziału; w każdym przeto poszczególnym przypadku należy badać treść aktów nadawczych. W praktyce spotykane są akty, z których wynika, że powyższe osoby posiadają takie same uprawnienia, jak inni gospodarze włościanie.

2. Pytanie: *Dozorca robót nabył materjał na składzie dla Domu Ludowego, który jest zarejestrowany w wydziale rejestrowym. Dom Ludowy długu nie zapłacił. Czy za dług ten odpowiedzialny jest tylko Dom Ludowy, czy również powyższy dozorca, który nabył materjał na kredyt?*

Odpowiedź: Z przytoczonych w pytaniu okoliczności wynika, że dozorca działał w przypadku z upoważnienia Domu Ludowego; jeżeli kwestja ta nie budzi wątpliwości, w takim razie mają zastosowanie przepisy o pełnomocnikach (art. 2326 t. X cz. I Zw. Pr.), za czyny zaś pełnomocnika, zdziałane w granicach danego mu upoważnienia, odpowiada mocodawca, w żadnym zaś razie nie sam pełnomocnik.

3. Pytanie: *Czy można wytaczać powództwo o podział wspólnego mienia włościańskiego nieruchomego i ruchomego bez uprzedniego wytoczenia pozwu o przyznanie praw spadkowych? W razie kwestjonowania przez stronę praw strony drugiej do mienia ruchomego czy sąd obowiązany jest ustalić w tej sprawie działowej prawa stron do spornego majątku, czy też musi zawiesić postępowanie działowe do czasu ustalenia praw stron w drodze oddzielnego powództwa?*

Odpowiedź: Sprawy o działy spadkowe na terenie, objętym działaniem tomu X cz. I Zw. Pr., toczą się w zasadzie w trybie zachowawczym zgodnie z art. 1409 — 1422 UPC, które utrzymane zostały w mocy w myśl art. XVII § I ust. II przepis. wprowadz. KPC., i tylko żądanie dokonania ponownych działów musi być zgłoszone w myśl art. 1420 UPC w drodze powództwa. Lecz również o dział początkowy można wystąpić w drodze powództwa zwłaszcza, gdy się przypuszcza, że mogą być zgłoszone przez stronę przeciwną spory o prawo własności całości lub części majątku, co do którego zgłoszono postępowanie działowe. O dział spadku czy to w trybie zachowawczym czy też w trybie powództwa można wystąpić przed zatwierdzeniem w prawach do spadku. W razie zgłoszenia sporu o prawo własności chociażby o część majątku, sąd, jeżeli powód obrał tryb zachowawczy, winien wstrzymać postępowanie działowe do czasu rozstrzygnięcia sporu w drodze oddzielnego powództwa, natomiast gdy o działy wystąpiono w trybie powództwa, spory co do poszczególnych części spadku mogą być załatwione w tejże sprawie i sąd nie ma podstawy prawnej żądać wytoczenia o to oddzielnego powództwa.

4. Pytanie: *Trzy osoby poręczyły solidarnie za dłużnika; zapłacił cały dług bez sądu na żądanie wierzyciela jeden z poręczycieli. Czy dwaj pozostali poręczyciele odpowiadają przed nim niezależnie od warunków materjalnych dłużnika, czy też odpowiadają oni tylko wówczas, gdy dłużnik okaże się niewypłacalnym, oraz kiedy ustaje termin odpowiedzialności dłużnika i poręczycieli?*

Odpowiedź: Były Senat ros. w orzeczeniu 1890 r. Nr. 58 wypowiedział zasadę, że poręczyciel, który zapłacił dług z zobowiązania, zajmuje miejsce wierzyciela w stosunku do dłużnika, lecz nie w stosunku do innych poręczycieli, oraz że żaden przepis prawa nie przewiduje odpowiedzialności jednego poręczyciela przed innym. Wprawdzie zasada ta została wypowiedziana z powodu sporu o odpowiedzialności poręczenia na termin (art. 1560 t. X Cz. I Zw. Pr.), lecz Senat uogólnił ją. Zasadę tę należy, zdaniem mojem, uznać za słuszną, gdyż prawo regresu poręczyciela nie da się wyprowadzić z jakich bądź ogólnych zasad prawnych, np. Kodeks Napoleona w art. 2033 ustanawia prawo regresu poręczyciela przeciwko innym poręczycielom tylko w pewnych przypadkach, wskazanych w art. 2032. *Wł. Łuk.*

Panu Dr. S. R. w Kałuszu.

(Obniżenie czynszu dzierżawnego) Orzecznictwa Sądu Najwyższego na temat, czy obecne, od szeregu lat trwające, przesilenie gospodarcze może być poczytane za prawną podstawę do obniżenia przez sąd czynszu dzierżawy z przedsiębiorstwa przemysłowego, tudzież na temat, czy art. 411 Kod. Zob. wyłącza zastosowanie ogólnych norm art. 269 Kod. Zob. do umów o dzierżawę przedsiębiorstwa przemysłowego, dotychczas nie mamy. Względy słuszności, na których opierają się przepisy art. 269 Kod. Zob., przemawiałyby za obniżeniem czynszu dzierżawy, jeżeli dochód z wziętego w dzierżawę przedsiębiorstwa obniża się stale bez winy dzierżawcy jedynie wskutek zmniejszenia się siły nabywczej u publiczności a obniżka ta spotkałaby nie tylko danego dzierżawcę lecz każdego dzierżawcę oddanego w dzierżawę przedsiębiorstwa. Szczególny przepis art. 411 Kod. Zob. — jako mający na oku tylko krótkotrwałą dzierżawę — nie powinienby wyłączyć zastosowania ogólnych przepisów art. 269 Kod. Zob., gdy zmniejszony znacznie zbyt przedmiotów wydzierżawionego przedsiębiorstwa jest przez cały kilkoletni czas trwania umowy dzierżawy objawem stałym.

Panu Leonowi G. w Kartuzach.

(Odtwarzanie akt cywilnych) Przepisów ustawowych o odtwarzaniu zaginionych akt w sprawach cywilnych nie mamy. W praktyce postępuje się w ten sposób, że sąd na wniosek jednej ze stron wzywa obie strony, aby złożyły sądowi posiadane przez siebie odpisy pism procesowych, protokółów, orzeczeń sądowych itd. Zazwyczaj postępowanie to osiąga zamierzony cel, gdy strony lub ich adwokaci odpisy te posiadają i złożą je sądowi. Jeśliby aktów w ten sposób nie można było odtworzyć, nie pozostaje nic innego, jak wdrożenie na nowo postępowania sądowego na wniosek strony, której zależy na odtworzeniu akt.

Panu Filipowi Dz. w Staszowie.

Odpowiedź na zapytania Pańskie: 1 „Czy i w jakiej wysokości odpowiada za szkody i straty nadawca listu poleconego, w którym wysłał plany na budowę domu wartości 600 złotych, a które zaginęły w drodze wskutek pożaru wagonu pocztowego, jeżeli zaniedbał wysłania tych planów listem wartościowym (z opłatą asekuracyjną) i dla tego na skutek zgłoszonej reklamacji otrzymał od Urzędu pocztowego odszkodowanie tylko w wysokości 25 złotych, jak za zaginiony list polecony?" i 2. „Czy nadawca może usprawiedliwić swoje ryzyko tem, że te same plany zostały mu poprzednio wysłane również listem poleconym?" — zależy od okoliczności danego przypadku, które tylko po wysłuchaniu strony przeciwnej i po przeprowadzeniu formalnego postępowania dowodowego przez sąd wyświetlone być mogą, a w szczególności w sprawie winy nadawcy od pytania, czy w danym przypadku ciążył na nim obowiązek zaasekurowania przesyłki, w sprawie zaś wysokości odszkodowania w razie stwierdzenia winy nadawcy, od wysokości kosztów odtworzenia planów. W stosunkach handlowych obowiązek ubezpieczenia towaru istnieje tylko wtedy, gdy zlecenie takie było dane (art. 585 polskiego kodeksu handlowego, który obowiązuje także przy umowie o ekspedycję — art. 599).

Panu M. W. w Stolinie.

(Opłaty na rzecz komornika przy egzekucji z wierzytelności). Zapytanie dotyczy następującego stanu faktycznego. Wskutek egzekucyjnego zajęcia uposażenia służbowego na rzecz kilku wierzycieli pracodawca wpłaca co miesiąc zajętą część uposażenia do depozytu sądowego. Od czasu do czasu sąd kwoty złożone dzieli pomiędzy wierzycieli i asygnuje je komornikowi dla przekazania wierzycielom. Chodzi Panu o to, jakie opłaty może w tym przypadku pobrać komornik. Od sum, składanych przez pracodawcę bezpośrednio do sądu, nie należy się komornikowi żadna opłata. § 9 p. 3 taksy za czynności komorników, normujący opłatę w kwocie jednego złotego na rzecz komornika, dotyczy bowiem tylko tych przypadków, w których komornik otrzymuje od dłużnika wierzytelności zajętą sumę i albo przekazuje ją wierzycielowi albo składa ją sam do depozytu sądu. Nie dotyczy natomiast przypadków, w których dłużnik wierzytelności sam bez udziału komornika składa zajętą sumę do sądu. Wypłata sum, złożonych do sądu i przez sąd rozdzielonych pomiędzy wierzycieli, nie wymaga według przepisów KPC współdziałania komornika. W myśl zasad art. 790 — 792 KPC sąd może i powinien sumy przyznane w planie podziału poszczególnym wierzycielom wyasygnować im bezpośrednio do wypłaty np. w kasie sądowej lub przez P. K. O. Jeżeliby sąd niewłaściwie dokonał tej asygnaty za pośrednictwem komornika, natenczas

komornikowi nie należałaby się za jego współdziałanie żadna opłata szczególna, gdyż taksa za czynności komorników przy egzekucji z wierzytelności prócz ogólnej opłaty stosunkowej z § 8 p. 2 opłaty takiej szczególnej ze współdziałanie przy wykonywaniu planu podziału nie przewiduje.

Panu J. Fr. w Stolinie.

(Zajęcie uposażenia służbowego). Jedną piątą część uposażenia służbowego, która ulega egzekucji na zasadzie art. 575 KPC, należy obliczyć według pełnej sumy uposażenia. Jeżeli więc uposażenie służbowe wynosi 145 złotych miesięcznie, egzekucji podlega ⅕ część tej sumy t. j. kwota 29 zł. miesięcznie. Gdyby uposażenie służbowe wynosiło np. 120 zł. miesięcznie, możnaby zająć tylko 20 złotych miesięcznie, chociaż ⅕ część wynosi 24 złote., gdyż kwota 100 złotych miesięcznie wolna jest od egzekucji, chyba że dochodzone są należności alimentarne. *Db.*

Panu J. T. w Częstochowie.

P y t a n i e: *W jakim trybie powinno się odbywać wyznaczanie sędziów okręgowych do wydziałów zamiejscowych sądów okręgowych?*

O d p o w i e d ź: W myśl art. 102 § 1 U. S. P. przeniesienie sędziego „na inne miejsce służbowe" może nastąpić tylko za jego zgodą i w trybie ponownej nominacji. Zachodzi zatem pytanie, czy wyznaczenie członka wydziału zamiejscowego jest „zmianą stanowiska" w rozumieniu działu II, rozd. III U. S. P. Tekst U. S. P. nie daje wyraźnego rozstrzygnięcia tego zagadnienia. Możliwe jest zatem dwojakie rozwiązanie: 1) albo należy traktować przejście do wydziału zamiejscowego jako nominację na „nowe stanowisko", 2) albo też jako jeden z przypadków zwykłego „podziału czynności" pomiędzy sędziami tego samego sądu okręgowego. Za pierwszem rozwiązaniem przemawiałaby zasada nieprzenaszalności sędziowskiej, za drugiem — fakt, że jednak wydział zamiejscowy nie jest przecież odrębnym „sądem", lecz częścią *tego samego* sądu (jego „wydziałem"). Zdaniem naszem, przepisy U. S. P. zawierają w tym względzie lukę, którą należałoby przy sposobności usunąć. O ile nam wiadomo, Ministerstwo Sprawiedliwości w braku wyraźnego przepisu stosuje w tych przypadkach art. 3 § 2 U. S. P., w myśl którego „wyznaczenia" członków wydziału zamiejscowego dokonywa każdorazowo Minister Sprawiedliwości po zasięgnięciu opinji kolegjum administracyjnego macierzystego sądu kandydata. Wprawdzie przepis powyższy dotyczy, ściśle mówiąc, tylko *pierwszego* wyznaczenia kompletu wydziału zamiejscowego („równocześnie z utworzeniem wydziału..."), jest on jednak stosowany z konieczności, w braku innego.

Z. S.

Panu Z. B. w Krasnymstawie.

P y t a n i e: *Czy do przestępstw z art. 63 U. K. S. ma zastosowanie przepis art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b. ustawy z dn. 2.I.1936 o amnestji?*

O d p o w i e d ź: Aczkolwiek przepis art. 63 U. K. S., jak wszystkie zresztą przepisy ustaw fiskalnych, ma na celu ochronę dochodu skarbowego, to jednak uszczuplenie dochodu skarbowego do *istoty czynu* w nim przewidzianego nie należy, a tylko takie przestępstwa ma na myśli przepis art. 2 ust. 2 pkt. 1 b. ustawy o amnestji. Dla przypisania przestępstwa z art. 63 U. K. S. wystarczy ustalić jedynie, że sprawca posiadał lub przechowywał bezprawnie surowiec tytoniowy, obojętnem natomiast jest w jakim celu to czynił, w szczególności czy chciał przez to uszczuplić lub czy istotnie uszczuplił dochód skarbowy. To też podstawą wymiaru kary z art. 63 U. K. S. nie jest i być nie może wysokość uszczuplonego lub narażonego na uszczuplenie dochodu skarbowego, jest nią natomiast ilość bezprawnie posiadanych lub przechowywanych kilogramów surowca tytoniowego, przyczem od każdego kilograma należy wymierzyć karę pieniężną w wysokości od 100 — 250 zł. Jak widać z tego, skala kary pieniężnej z art. 63 U. K. S. jest nie „sztywna", i jej możliwe ustawowe „maksimum" przekracza kwotę 1000 zł. Nie ma przeto zastosowania także przepis lit. d. art. 2 ust. 2 pkt. 1 ustawy o amnestji. Ponieważ inne przepisy ustawy amnestyjnej wogóle nie wchodzą w rachubę — przestępstwo z art. 63 U. K. S. jest wyłączone spod amnestji na mocy art. 6 ust. 1 pkt. 13 cyt. ustawy.

Panu B. L.

1. P y t a n i e: *Czy w sprawach o wykroczenia należące do właściwości sądowej, należy sporządzać karty karne?*

O d p o w i e d ź: Nie należy, z uwagi na wyraźny przepis § 2 rozp. o rejestrze skazanych (Dz. Ust. poz. 478/34), który nakazuje sporządzenie kart karnych tylko w przypadkach skazania za zbrodnie i występki.

2. P y t a n i e: *Jakie kary należy wymierzać przy stosowaniu utrzymanych w mocy przepisów karnych, a w szczególności, czy za przestępstwo z art. 22 rozp. o granicach państwa (Dz. Ust. poz. 996/27) wymierzać należy w charakterze kary zasadniczej lub zastępczej areszt czy więzienie?*

O d p o w i e d ź: Na mocy art. 10 lit. a przep. wpr. K. K. i pr. o wykr. i w ramach orzecznictwa Sądu Najwyższego, należy stosować *więzienie* z art. 37 lit. b K. K. z r. 1932 zamiast: 1) ciężkiego więzienia 2) więzienia zastępującego dom poprawczy 3) wszelkich innych kar więzienia (bez dodatku np. „więzienia", nie zastępującego domu poprawy, z K. K. z r. 1903 „Kerker ohne Zusatz" z U. K. z r. 1852, „Gefängniss" z K. K. z r. 1871) wszakże z *wyjątkiem* więzienia, które według wyraźnego przepisu ustawy szczególnej orzec należało w miejsce aresztu ponad 6 tygodni. Natomiast *areszt* z ar. 37 lit. c K. K. z r. 1932 należy stosować zamiast: a) więzienia, które orzec należało w miejsce aresztu ponad 6 tygodni, b) twierdzy, c) ścisłego aresztu, d) wszelkich innych aresztów (bez dodatku: „Arest ohne Zusatz", „Haft"). Zastępcze kary pozbawienia wolności wymierzać należy według zasad art. 43 § 2 — 4 K. K., mając jednak na uwadze przepis art. 10 lit. b. przep. wpr. K. K.

W świetle powyższych zasad za przestępstwo z art. 22 cyt. rozp. o granicach państwa należy orzekać: a) na obszarze b. zaboru rosyjskiego i niemieckiego karę więzienia (zamiast „więzienia" bez dodatku), b) natomiast na obszarze b. zaboru austrjackiego karę aresztu (zamiast „ścisłego aresztu"). Z punktu widzenia unifikacji prawa karnego zachodzi tu anomalja, która jednak usunięta być może jedynie w drodze ustawodawczej.

3. P y t a n i e: *Czy oskarżonemu, który łącznie z zapowiedzią apelacji wniósł jednocześnie jej wywód, należy doręczyć odpis uzasadnionego wyroku, i czy należy domagać się od niego powtórnego wywodu na tle otrzymanego uzasadnienia wyroku? Jak postąpić, gdy oskarżony złoży apelację od wyroku zaocznego przed jego doręczeniem?*

O d p o w i e d ź: Wniesienie wywodu apelacji przed doręczeniem odpisu wyroku nie zwalnia sądu od obowiązku, nałożonego przepisem art. 378 K.P.K., lub gdy chodzi o wyrok zaoczny — przepisem art. 394 K. P. K. Strona apelująca ma prawo, lecz nie ma *obowiązku*, złożyć uzupełnienie wywodu apelacji w ciągu 7 dni od doręczenia odpisu wyroku (art. 226 K. P. K.). Niezłożenie uzupełniającego wywodu nie powoduje dla strony żadnych ujemnych skutków procesowych, gdyż „główny" wywód apelacji, który złożyła przed rozpoczęciem biegu terminu z art. 226 K. P. K., jest mimo to ważny i powinien być przedstawiony wraz z aktami sądowi odwoławczemu, o ile oczywiście złożony został przez uprawnioną osobę (art. 488 K. P. K.).

4. P y t a n i e: *Czy sąd ma obowiązek poddania badaniu lekarskiemu oskarżonego, jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności, czy też kwestję poczytalności rozstrzygnąć może wtedy na podstawie własnych spostrzeżeń? Czy zaświadczenie, że oskarżony zbiegł z domu dla młodocianych upośledzonych umysłowo, starczy za dowód zmniejszonej poczytalności?*

O d p o w i e d ź: Jeśli sąd *uzna*, że zachodzi uzasadniona wątpliwość co do poczytalności oskarżonego, ma *obowiązek* poddać oskarżonego ekspertyzie psychjatrycznej, gdyż stwierdzenie takiej wątpliwości równa się stwierdzeniu potrzeby zbadania stanu psychicznego w rozumieniu art. 130 § 1 K. P. K. Bez wysłuchania opinji conajmniej dwóch lekarzy (w miarę możności psychjatrów) sąd nie ma prawa w tych okolicznościach sam, wyłącznie na podstawie własnej wiedzy, rozstrzygać kwestji poczytalności. Zaświadczenie, że oskarżony zbiegł z domu dla upośledzonych umysłowo, samo przez się nie dowodzi stanu zmniejszonej poczytalności (art. 18 K. K.), ale może uzasadnić potrzebę zbadania stanu psychicznego oskarżonego.

5. P y t a n i e: *Czy usunięcie rzeczy spod węzła egzekucyjnego należy kwalifikować jako występek z art. 138 K. K. czy z art. 282 K. K. i na czem polega zasadnicza różnica między temi przepisami?*

O d p o w i e d ź: Świadome usunięcie spod węzła egzekucyjnego przedmiotu, zajętego przez władzę (obojętne czy z tytułu należności publiczno-prawnych, czy prywatno-prawnych, czy na rzecz Skarbu czy osób prywatnych) stanowi występek z art. 138 K. K. (por. też Makarewicz: Komentarz IV wyd.). Jeżeli sprawca nadto działał w „celu udaremnienia egzekucji" (zamiar ewentualny nie wystarczy), zachodzić będzie zbieg ustaw (art. 36 K. K.) z art. 138 K. K. i 282 K. K. *Przykład:* Sprawca zajęty przedmiot zastawia w lombardzie w przypuszczeniu, że go przed terminem licytacji wykupi, i odda do dyspozycji komornikowi; zachodzi tylko występek z art. 138 K. K., choćby nawet sprawca przewidywał i godził się z możliwością, że przedmiotu na czas wykupić nie zdoła, gdyż pieniądze, na które liczy, są wątpliwe i że przez to udaremni egzekucję. Jeżeli jednak sprawca w tym celu zastawił przedmiot, *aby udaremnić egzekucję* — popełnił przestępstwo z art. 282 K. K. i z art. 138 K. K. w zbiegu ustaw (art. 36 K. K.). Między przestępstwem z art. 282 K. K. i art. 138 K. K. istnieją oczy-

wiście zasadnicze różnice. Zpośród wielu wymienić można następujące: objektem przestępstwa z art. 138 K. K. może być tylko „przedmiot", a więc rzecz ruchoma lub nieruchomość; przedmiotem przestępstwa z art. 282 K. K. jest mienie, a więc nietylko rzeczy, lecz także wierzytelności i wszelkie prawa majątkowe. Podczas gdy art. 138 K. K. wymaga, aby przedmiot znajdował się pod „rozporządzeniem władzy", — art. 282 K. K. mówi nietylko o mieniu zajętem, lecz także *zagrożonem* zajęciem. Art. 138 K. K. chroni powagę czynności urzędowej; art. 282 K. K. — interes wierzycieli i t. d.

K. B.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 24 lutego odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia. I) Kol. K. Fleszyński zareferował projekt memorjału do Ministra Sprawiedliwości w *sprawie uposażeniowej* — o spowodowanie wydania w myśl zagwarantowanej w Konstytucji odrębności ustawy o uposażeniu sędziów nowej w tym względzie ustawy, którąby wiązała zajmowane przez sędziego stanowisko instancyjne z odpowiednią normą uposażenia, polepszała sytuację materjalną sędziów sądu okręgowego, wprowadziła awans automatyczny za wysługę lat (analogicznie do nauczycielstwa), przyznawała dodatki za kierownictwo wszystkim kierownikom sądów grodzkich i przenosiła część dodatków funkcyjnych, otrzymywanych przez prezesów i wiceprezesów sądów oraz prokuratorów, do zasadniczego ich uposażenia. Stojąc na stanowisku, że, pomimo faktycznego przesunięcia w ostatnim czasie wszystkich już sędziów i prokuratorów do właściwych instancyjnych grup uposażenia, otwartą pozostaje w dalszym ciągu kwestja ustawowego unormowania tej sprawy i że wszystkie inne, wysunięte w projekcie memorjału kwestje odpowiadają całkowicie koniecznym potrzebom sądownictwa — zebrani uchwalili zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości z odpowiednim w tych sprawach memorjałem, przygotowany zaś projekt wraz ze zgłoszonemi przez kol. M. Siewierskiego, dotyczącemi prokuratury uzupełnieniami, przekazać do Komisji Uposażeniowej celem ostatecznego opracowania tekstu memorjału. II) Po wysłuchaniu sprawozdania kol. J. Karyorego z prac Komisji Regulaminowo-Statutowej uchwalono: 1) przyjąć regulamin Funduszu Prasowego 2) zaaprobować projekt regulaminu wydawnictwa „Głosu Sądownictwa" i wnieść go pod obrady najbliższego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego celem zatwierdzenia, 3) zwrócić się do wszystkich Kół Zrzeszenia (z powiadomieniem o tem Zarządów Oddziałów) z ankietą w sprawie zgłoszonych wniosków, dotyczących wprowadzenia *zmian w obowiązującym Statucie Zrzeszenia* S. i P. (skasowanie Oddziałów, uprawnienie wszystkich członków Zrzeszenia do udziału w Walnem Zgromadzeniu z głosem stanowczym, skreślenie przepisu o możności głosowania na zgromadzeniach zrzeszeniowych przez pełnomocników, powiększenie ilości członków Zarządu Głównego od poszczególnych Oddziałów, zapewnienie członkom Kół zamiejscowych udziału w Zarządzie Oddziału, rozgraniczenie funkcyj Kół i Oddziałów, ograniczenie wysokości składek na potrzeby Oddziałów). Zgłoszenie odpowiednich wniosków co do zmiany statutu na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia uzależnione będzie od wyników ankiety. III) Ułożono *porządek dzienny* plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu, 3) sprawozdania (ogólne, wydawnictwa „Głos Sądownictwa", kasowe i Kasy Zapomogowej), 4) projekt preliminarza budżetowego na r. 1936, 5) projekt zmian Statutu, 6) sprawa pomocy aplikantom i 7) wolne wnioski. IV) Zaprojektowano *porządek dzienny* Walnego Zgromadzenia: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu, 4) sprawozdania (ogólne, kasowe, Kasy Zapomogowej i Komisji Rewizyjnej, 5) preliminarz budżetowy na r. 1936, 6) zmiany Statutu, 7) pomoc aplikantom 8) wybór 15 członków Zarządu Głównego i 3 członków Komisji Rewizyjnej a także zastępców i 9) wolne wnioski. V) Wyznaczono termin posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego na dn. 28 marca na g. 9½ rano w Warszawie w gmachu Sądu Najwyższego, termin zaś Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia w tymże dniu i miejscu na g. 16½ (w razie niewyczerpania porządku dziennego w dn. 28 marca ciąg dalszy w dn. 29 marca o g. 10-ej). VI) Przyznano 3 *pożyczki z Funduszu D.* (500 zł. z terenu Oddziału Warszawskiego i dwie 300 i 500 zł. z Oddziału Lwowskiego). VII) Udzielono Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń młodych prawników subsydjum w sumie 300 zł. na urządzenie dorocznego Zjazdu w Wilnie.

VIII) Zasadnicze omówienie sprawy pomocy aplikantom zawodów prawniczych przeniesiono na najbliższe posiedzenie plenarne Zarządu Głównego. IX) Wyłoniono Komisję w składzie kol. Rudnickiego, Dąbrowo i Jakubowskiego dla obmyślenia formy *uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego* na terenie sądowym i X) Zlecono wypłatę składek członkowskich do kasy im. Mianowskiego i Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych oraz załatwiono sprawy finansowo-gospodarcze.

Oddział Warszawski

W d. 15 lutego odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. 1) Załatwiono wnioski Zarządów Kół w przedmiocie przyjęcia nowych członków. 2) Odczytano i przyjęto do wiadomości pismo Koła Czortkowskiego o proponowanych przez Koło to zmianach przepisów Regulaminu Kasy Zapomogowej Zrzeszenia (przyjmowanie obligacyj wszelkich pożyczek państwowych na pokrywanie składek do Kasy za okres przed wstąpieniem do Zrzeszenia; wypłacanie zapomóg także w razie przeniesienia członka Zrzeszenia w stan spoczynku z art. 110 U. S. P.). 3) Kol. Siewierski, jako referent działu prelegentów, zakomunikował, że otrzymał jedno tylko zgłoszenie w tym względzie — z Koła w Łodzi; wygłosił tam następnie odczyt z dziedziny prawa karnego sędzia J. Śliwowski. 4) Sekretarz kol. Z. Sitnicki zareferował, że w roku bieżącym wychodzą z Zarządu Oddziału z powodu upływu trzechletniej kadencji koledzy: Fleszyński, Dobromęski, Szczyciński, Koch, Siewierski i Lewandowski; odnośne Koła wskażą, jak dotąd, kandydatów. 5) Uchwalono zwołać Ogólne Zgromadzenie Oddziału na d. 7 marca na g. 19 w gmachu Sądu Apelacyjnego (Zgromadzenie Koła Warszawskiego odbędzie się w tymże dniu i miejscu o godz. 17). Uprzednio na d. 7. III. na godz. 16 wyznaczone zostało posiedzenie Zarządu Oddziału dla rozważenia pomiędzy innemi kwestji kandydatów do Zarządu Głównego Zrzeszenia. 6) Poddano wyczerpującej dyskusji sprawę projektu skasowania Oddziałów Zrzeszenia.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Wyznaczone posiedzenia: *dn. 11 — 15 marca 1936* — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (pierwsze czytanie); *dn. 19 — 23 marca 1936* — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (pierwsze czytanie); *dn. 24 — 30 marca 1936* — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (pierwsze czytanie).

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

Referat prof. H. Mazeaud.

W dniu 31 stycznia 1936 roku pod przewodnictwem Wiceprezesa Sekcji Prawa Cywilnego, adw. Romana Kuratowskiego, odbyło się posiedzenie Sekcji, na którego porządku był referat prof. Henri Mazeaud p. t.: „Quelques dispositions nouvelles du Code Polonais des Obligations". Na wstępie swego referatu prof. Mazeaud stwierdził, iż nowy polski Kodeks Zobowiązań zdobył sobie w krótkim czasie duże uznanie na szerokim świecie w sferach naukowych, stanowiąc obok projektu franko-italskiego prawa zobowiązaniowego, najbardziej nowoczesne ujęcie ustawowe. — Wprowadzenie w Polsce tego nowego prawa stanowiło konieczność dziejową, wobec tego, iż dotychczas ziemie polskie podlegały rządom kilku różnych kodeksów.

Analiza nowego prawa wskazuje, iż twórcy nowego polskiego prawa zobowiązaniowego nie oparli się całkowicie w swej pracy ani na istniejącym systemie francuskim ani germańskim; raczej dopatrzeć się możemy w nowem prawie zarówno ustawodawstwa francuskiego, jak i germańskiego (w tem ostatniem prawa niemieckiego i szwajcarskiego), gdyż ustawodawca polski, opierając się na praktyce zarówno systemu francuskiego, jak i germańskiego na ziemiach polskich — łatwo mógł ocenić zalety i wady tych systemów ustawowych. W swoim czasie prof. Capitant wyraził się o projekcie kodeksu franko-italskiego, iż jest on najlepszem dziełem ustawodawczem ostatnich czasów; to samo możemy obecnie powiedzieć o nowym polskim Kodeksie Zobowiązań. Jest on wyrazem najnowszych i najbardziej modernistycznych tendencyj prawnych; nie idzie tu tylko o zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki współczesnej do przepisów prawa (jak uwzględnienie telefonu, telegrafu lub

radja), lecz — o modernistyczne idee przewodnie, przenikające ten nowy twór prawny. Na naczelne miejsce wysuwa się zagadnienie wolności z jednej strony, a skrępowania jednostki — z drugiej; jest to zagadnienie b. subtelne i trudne do rozwiązania i trzeba przyznać, iż Komisja Kodyfikacyjna rozwiązała je w sposób najlepszy: prawa jednostki są nam dane przez ustawę dla naszej wolności jednostkowej i musimy je przestrzegać; gdy je łamiemy — wykraczamy nie tylko przeciwko prawom innej jednostki, lecz przeciwko celom społecznym. Z powyższego widać, że Kod. Zobowiązań przeniknięty jest głęboko ideami społecznemi; dowodem tego są również przepisy, dotyczące stosunku pracy, wynagrodzenia, urlopów i t. p. — Podobnie na powyższe wskazują przepisy o odpowiedzialności za czyny niedozwolone. Należy jednak wyraźnie podkreślić, iż idzie tu o uspołecznienie, nie zaś o socjalizację prawa. Kwestje zróżniczkowania i indywidualizacji oraz swobody decyzji sędziego, przenikające cały Kodeks, zdawałoby się, przeczą podstawowej zasadzie równości wszystkich wobec prawa; pamiętać jednak należy, iż dyskrecjonalna władza sędziego ograniczona jest zasadą bezpieczeństwa obrotu oraz dobremi obyczajami. Sędzia w pewnych przypadkach może normować lub uchylić nie tylko warunki umowne stron, lecz nawet derogować przepisy ustawowe. Na pierwsze miejsce wysuwa się przepis art. 269 K. Z., zezwalający sędziemu w sprawach z nadzwyczajnych wypadków, katastrof i t. p. — oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę. Jest to pierwszy przypadek w historji prawa podważenia zasady „pacta sunt servanda"; bliższa jednak analiza tego przepisu wskazuje, iż w gruncie rzeczy ograniczony on jest jedynie do przypadków wyjątkowych. Przepis ten wywołał poważny odgłos w świecie prawniczym; prof. Capitant w przedmowie do francuskiego tłomaczenia Kodeksu Zobowiązań poddał przepis ten ostrej krytyce: twierdzi on, iż prawo ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa obrotu, przepis ten zaś godzi w to bezpieczeństwo. Można się zgodzić z poglądem prof. Capitant, pamiętać jednak należy, iż jest to właściwie artykuł, dający sędziemu wytyczne, jak winien działać zgodnie z dobrą wiarą i dobremi obyczajami; te ostatnie podkreślone są również w art. 34, 60, 85, 189 i in. K. Z. oraz w art. 40 projektu franko-italskiego. Zasada ta (dobrych obyczajów i dobrej wiary), stanowiąca podstawę uczciwego obrotu, przenika głęboko wszystkie przepisy Kod. Zob.

W dalszym ciągu swego referatu prof. Mazeaud podkreślił charakterystyczne dla nowego prawa wprowadzenie szeregu nowych w obrocie instytucyj i zreglamentowanie ich ustawowe; przykładowo analizuje zagadnienia oferty, depozytu nieprawidłowego, umowy wstępnej i t. p., wskazując, iż instytucje te w innych ustawodawstwach nie występują, a ewent. znane są jedynie w prawie zwyczajowem.

Na zakończenie referent zajął się zagadnieniem techniki ustawodawczej Kod. Zob., podkreślając, iż np. w porównaniu z Kodeksem Napoleona, reglamentacja przepisów jest o wiele ściślejsza, a poszczególne instytucje bardziej bogato rozbudowane; dla uzmysłowienia powyższego, poddaje analizie przepisy o pożyczce, o zleceniu, o umowie o pracę i t. p. — Zwraca uwagę na występujący silnie w nowem prawie moment woli jednostki oraz podkreśla fakt, że aczkolwiek powszechnie się twierdzi, iż na tle nowego prawa zmieniona została „teorja przyczyny" zobowiązania, to, kto wie, czy przy głębszej analizie nie dojdziemy do wniosku, iż teorja pozostała ta sama, a zmieniona została jedynie jej nazwa. Przechodząc do praktyki techniki ustawodawczej — zaznacza, iż — zdaniem jego — cały szereg kwestyj potraktowany został zbyt szczegółowo (jako przykład podaje przepisy o znakach legitymacyjnych) oraz podkreśla, iż niesłusznie przepisy ogólne, odnoszące się do wszelkich przejawów woli, a nie tylko do zobowiązań, zostały umieszczone jako część ogólna Kod. Zob. — Reasumując swe wywody prof. Mazeaud oświadcza, iż zdaje sobie dobrze sprawę z tego, iż dawny Kodeks Napoleona jest już przestarzały i że nawet we Francji podnoszą się głosy, że należy obecnie wzorować się na polskim Kodeksie Zobowiązań.

Po wygłoszonym referacie — zebrani wyrazili swe uznanie dla prelegenta gorącemi oklaskami, zaś przewodniczący zebrania, adw. Roman Kuratowski w imieniu Sekcji Prawa Cywilnego Towarzystwa Prawniczego w Warszawie podziękował prof. Mazeaud za ciekawy i głęboki referat, podkreślając, że prelegentowi należy się wdzięczność ze strony polskiego prawnictwa. Profesor Mazeaud bowiem jest popularyzatorem Kodeksu Zobowiązań we Francji, gdzie o Kodeksie tym ogłaszał prace i wygłaszał referaty; prof. Mazeaud przyczynił się do utrzymania kontaktu nauki polskiej z nauką prawniczą we Francji, a kontakt ten jest dla prawników polskich bardzo cenny. *A. D. S.*

Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnem?

Sekcja Prawa Karnego Towarzystwa Prawniczego w Warszawie zorganizowała w dn. 21 lutego wieczór dyskusyjny na teoretyczny w chwili obecnej temat dwóch czy trzech instancyj sądowych w naszem postępowaniu karnem. Poprzedził dyskusję wy-

głoszony wobec licznie bardzo zgromadzonych słuchaczy — przedstawicieli sądownictwa i adwokatury — referat Sędziego Sądu Najwyższego Kazimierza Bzowskiego, który, opierając się na opinjach całego szeregu wybitnych prawników polskich i zagranicznych oraz na własnych naszych doświadczeniach w tym względzie, wypowiedział się zdecydowanie w imię przedewszystkiem zasady bezpośredniości za jedną merytoryczną instancją sądową a w związku z tem za skasowaniem apelacji. Dowodem zainteresowania się powyższem zagadnieniem była ożywiona bardzo dyskusja, w której wzięli udział zwolennicy i przeciwnicy postępowania apelacyjnego i której zakończenie ze względu na dużą ilość zapisanych do głosu odłożone zostało do następnego zebrania sekcji. Sprawę tę zamierza „Głos Sądownictwa” poddać specjalnemu omówieniu.

F.

Związek Adwokatów Polskich

Komunikat.

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich przedłożył Ministerstwu Sprawiedliwości i Naczelnej Radzie Adwokackiej oraz innym kompetentnym czynnikom projekt zmian Kodeksu Postępowania Cywilnego, opracowany na podstawie wniosków poszczególnych Oddziałów w związku z akcją wszczętą przez Ministerstwo w sprawie nowelizacji tej ustawy. Projekt Związku Adwokatów Polskich opracowany przez adwokata Tadeusza Blumenfelda ze Lwowa oparty jest na doświadczeniach praktyki i ma na celu usunięcie niedogodności i uciążliwości postępowania cywilnego, nie dotykając narazie kwestyj zasadniczych, na których oparte jest postępowanie egzekucyjne, jako to systemu zabezpieczenia i zaspokojenia wierzycieli z egzekucji, instytucji komorników i t. p.

Jako główne tezy projektu Związku Adwokatów Polskich wybijają się na czołowe miejsce: 1) Zastępstwo stron przez adwokatów przed sądami okręgowemi jako drugą instancją, 2) Zniesienie przepisów o obraniu miejsca zamieszkania, 3) Przywrócenie feryj sądowych, 4) Wprowadzenie obligatoryjnej odpowiedzi na pozew, 5) Zmiana przepisów o doręczaniu i zaskarżaniu wyroków, 6) Unormowanie sprawy terminów do zażalenia na postanowienie wydane na rozprawie, 7) Wprowadzenie trzeciej instancji kasacyjnej w postępowaniu egzekucyjnem, 8) Urządzenie hal (sal) licytacyjnych, 9) Zniesienie ograniczeń zarządu przymusowego.

Projekt Związku Adwokatów Polskich posłuży Ministerstwu niewątpliwie jako materjał do skodyfikowania zmian Kodeksu Postępowania Cywilnego.

Odczyt niemieckiego Ministra Sprawiedliwości d-ra Hansa Franka w Warszawie

W dniu 12 lutego b. r. przybył do Warszawy jako gość Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej niemiecki minister sprawiedliwości, dr. Hans Frank, będący jednocześnie prezesem niemieckiej Akademji prawa, której zadaniem jest praca nad przetworzeniem ustawodawstwa niemieckiego w duchu zasad narodowego socjalizmu. Wieczorem tegoż dnia w wielkiej auli pałacu Staszica wygłosił dr. Frank odczyt na temat zasad i kierunków rozwoju myśli prawniczej III. Rzeszy. Powitał gościa w stosownem przemówieniu prezes Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, prof. Lutostański.

W interesującym odczycie powiązał dr. Frank problem dzisiejszego prawa niemieckiego z ideologją narodowego socjalizmu, którą bardzo wymownie uzasadniał i łącznie z celami ustawodawczemi III. Rzeszy tłumaczył, wskazując przytem na wzajemną od siebie zależność *polityki i prawa.* Główne wytyczne, do których zmierza myśl prawnicza i ustawodawstwo III. Rzeszy, ujął prelegent w pięć punktów: *rasa* (wspólna krew), *ziemia, praca, honor, państwo* (Blut, Boden, Arbeit, Ehre, Staat).

Rasa. Podstawowem prawem natury jest łączenie się tych, którzy do jednej rasy, do jednej krwi należą. Naród — to zbiorowość osób jednego języka i wspólnej krwi. Pojęcia członka narodu nie wolno utożsamiać z pojęciem obywatela państwa. Tak czynił Rzym za cesarza Caracalli i upadkiem to przypłacił. Strzec czystości narodu i jego krwi — to najpierwszy nakaz natury. Pomni nauki historji, świadomi swego obowiązku wobec narodu i odpowiedzialności wobec przyszłych jego pokoleń — Hitler i jego towarzysze starają się drogą znanych ustaw i zarządzeń oczyścić naród niemiecki z tego, co mu obce i ustrzec go na przyszłość od szkód, stąd płynących. Nie kierują się przytem — jak zapewniał prelegent — bynajmniej nienawiścią do nikogo, zwłaszcza do żydów. Wspomnianemu celowi służy także materjalna pomoc państwa dla tych młodych par, które — zdrowe i silne — dla braku środków małżeństwa

zawrzeć nie mogą. Rząd Hitlera wydał na pomoc tę około 180 miljonów marek. W ten sposób powstało blisko 200.000 nowych rodzin. Znacznie wzmożony procent urodzin — to największa radość Wodza. Czystości i zdrowia rasy chroni ustawa o sterylizacji, dokonywanej z uwzględnieniem najświeższych wyników nauki i doświadczenia i stosowanej przy możliwie jak najdalej idącem poszanowaniu dla woli i decyzji jednostki.

Ziemia. Narody wymierają w miastach, ale rodzą się na wsi. Tam tkwi pień narodu, tam stoi jego kolebka. To też chłop i jego warsztat pracy muszą pozostawać pod szczególną opieką prawa. Chłop musi mieć zagwarantowaną pewność i stałość bytu, z których płynie poczucie spokoju i siły. To też III. Rzesza stworzyła ustawowo instytucję *dziedzicznej zagrody włościańskiej" (Erbhof).* Zagroda taka przechodzi z ojca na syna — niepozbywalna i niepodzielna. Nie podlega też egzekucji przymusowej. Za długi chłop odpowiada tylko swem mieniem ruchomem. *Minimum egzystencji* zapewnia mu ustawa o stałych cenach produktów rolniczych, które podlegają zawsze wymianie na stosowną sumę pieniędzy.

Praca. Liberalny, a następnie — wbrew wszelkim oczekiwaniom — także socjalistyczny kierunek gospodarki społecznej przyniósł w Niemczech znaczne zdeprecjonowanie pracy, głównie przez często stosowane strajki, dozwolone i zalecane jako broń słabej jednostki przeciw wyzyskowi przez społeczeństwo i przez państwo. Szkody, jakie strajki wyrządziły w Niemczech w okresie przed przyjściem Wodza do władzy, są obliczane na paręset miljardów marek w złocie. Dziś w III. Rzeszy strajków niema. Ustawodawstwo narodowo-społeczne powiązało pracodawców i pracujących ze sobą w ten sposób, że muszą oni zgodnie iść wciąż w pracy naprzód. Żaden z tych dwóch obozów wyłamać się, ni zbiec na linję strajku nie może. Nad porządkiem i słusznością w tej dziedzinie czuwają prawem wskazane czynniki. Niemożliwy też jest wyzysk. Podniesienie się cen produktów powoduje niemal automatycznie stosowne podwyższenie zarobków pracujących.

Honor. To, co z poczuciem godności własnej wolnego, o wielkiej przeszłości i liczebnej sile, narodu pogodzić się nie da, musiało być przekreślone, zmazane, zapomniane. Dlatego Wódz ogłosił, że klauzule Traktatu Wersalskiego, ograniczające prawo zbrojenia się Niemiec, już ich nie obowiązują. Ale swobodę w tej dziedzinie, pełną zdolność obrony narodowej pragną dzisiejsze Niemcy poświęcić wyłącznie służbie powszechnego pokoju, co ich Wódz już niejednokrotnie i bardzo stanowczo stwierdził.

Państwo. Od dewizy Ludwika XIV: l'état, c'est moi — państwo, to ja — do hasła hitlerowskich Niemiec: l'état, c'est le peuple — państwo, to naród — jakże długa droga ewolucji. Przebyły ją już Niemcy i stworzyły państwo *jako środek do celu* t. j. do wielkiego, pokojowego rozkwitu narodu niemieckiego. Jemu służyć ma społeczno-narodowe prawo niemieckie, a w szczególności także prawo karne Stoi ono i stać będzie frontem do państwa, a kieruje się przeciw przestępcom, przed którymi bronić ma naród z całą bezwzględnością. Hasła partji Wodza będą także kierowały pracami nad kodeksem cywilnym, w którym niepoślednie miejsce zajmie unormowanie prawa małżeńskiego. Bo małżeństwo to nie zwyczajna umowa, skoro jest z niem nierozdzielnie złączony tak poważny twór, jak podstawowa komórka organizmu społecznego i państwowego — rodzina. W państwie III. Rzeszy niema miejsca na klasy społeczne w przeciwieństwie do sowieckiej Rosji, której ustawa cywilna uznaje klasę uprzywilejowaną: chłopsko-robotniczą. Niema w niem osobnych, niezależnych państewek, a było ich dawniej siedemnaście. Niema w niem partyj politycznych, a było ich przeszło 70. Jest tylko jeden zwarty naród bez klas i jedno państwo — III Rzesza i jedna tylko partja polityczna — Adolfa Hitlera; i gdyby dziś przyszło do wyborów, znów padłoby na tę jedną jego kandydaturę — zwyż 90% głosów wyborczych. Społeczno-narodowi dumni są z tego, że zgnietli u siebie komunizm i że przed nim uchronili i chronią Europę. Dumą ich jest także, że przyszli do władzy nie drogą przemocy i rozlewu krwi, lecz drogą pokojowego rozwoju ich idei. W 1919 r. w Monachjum wszyscy ówcześni, nieliczni członkowie narodowego-socjalizmu gromadzili się dookoła jednego zaledwie stołu. Ten, który już wtedy im przewodził, Adolf Hitler, narysował raz na kartce papieru wzór sztandaru ze swastyką. Dzisiaj jest to sztandar całych zjednoczonych społeczno-narodowych Niemiec.

Odczyt swój wygłosił prelegent z dużą swadą i siłą przekonania, posługując się logiczną i jasną argumentacją. Kilka gorących uczuciowych zwrotów poświęcił prelegent sprawie polskiej, składając hołd narodowi naszemu za jego przeszłą wiekową męczeńską niewolę i bohaterskie przetrwanie do chwili zwycięstwa prawa nad przemocą i bezprawiem. Na zakończenie wywołał mówca wspomnienie potężnej postaci Józefa Piłsudskiego, przyjmującego wyciągniętą przyjaźnie ku sobie — z propozycją sojuszu — rękę ich wodza. Ten uścisk dłoni, to początek nowej ery w życiu dwóch narodów, w których dziejach na zawsze obok siebie stać będą dwie wielkie postacie budowniczych Polski i Niemiec: Piłsudskiego i Hitlera, — jak w krainie muzyki obok siebie na wieki pozostaną: Beethoven i Szopen. *Włodzimierz Sokalski.*

Z życia prowincji

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Jak widać z ogłoszonego komunikatu Zarządu Oddziału, otwarty został w niedawno nabytym domu we Lwowie (ul. Długosza 29) lokal zrzeszeniowy, posiadający czytelnię, zaopatrzoną w dzienniki i czasopisma treści ogólnej i zawodowej, a także w stoliki bridge'owe, szachy i t. p. Prócz tego dla członków z prowincji i ich najbliższej rodziny (żona, dzieci) pozostają do dyspozycji dwa kompletnie urządzone pokoje gościnne o dwóch łóżkach (2 zł. od osoby za nocleg w porze zimowej i 1 zł. w porze letniej oraz 1 zł. za kąpiel w łazience). Zachęcając do licznego odwiedzania tego lokalu, Zarząd wyraża przekonanie, że własny lokal zbliży kolegów do siebie i rozbudzi wśród nich życie towarzyskie; w tym celu urządzane będą odczyty, herbatki i różne imprezy.

KOŁO W GDYNI.

W dniu 21 listopada 1935 r. w T-wie Prawniczem w Gdyni, przy licznym udziale członków Koła gdyńskiego, odbył się odczyt radcy Urzędu Morskiego p. Walewskiego na temat „Administracja portu gdyńskiego jako narzędzie handlu morskiego", poczem wywiązała się dyskusja. W dniu 25 stycznia 1936 r. na dorocznem walnem zgromadzeniu Koła dokonano wyboru władz Koła. Skład Zarządu Koła po rekonstrukcji przedstawia się jak następuje: Prezes S. O. Parczewski (prezes), Prokurator S. O. Dr. Kozłowski, Wice-Prezes S. O. Karczewski (wice-prezes), S. S. O. Kiedrowski, S. O. Sl. Szymański (skarbnik), S. Gr. Konwiński (sekretarz), S. Gr. Długoński; w skład komisji rewizyjnej weszli: S. S. O. Karasiewicz, S. S. O. Speichert i S. S. O. Dr. Tułecki. Pozatem walne zgromadzenie dokonało wyboru członków Sądu Honorowego, Komisji Kasy Zapomogowej, Kuratorjum Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, delegata Koła na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia w Warszawie (S. Gr. Konwiński), tudzież korespondenta „Głosu Sądownictwa". Liczba członków Koła wynosi obecnie 37 osób. Ogólny wpływ za rok 1935 wynosi kwotę 4.660 zł. 34 gr., wydatki zaś — 4.644 zł. 65 gr. Członkowie Koła utrzymują z T-wem Prawniczem w Gdyni ścisłą współpracę, jako członkowie Zarządu T-wa, względnie jako prelegenci na wieczorach dyskusyjnych, pozatem korzystają oni z bibljoteki T-wa. Członkowie Koła bez wyjątku należą do gdyńskich Kół L. O. P. P. i L. M. K., niektórzy członkowie Koła biorą także udział w pracach innych stowarzyszeń w Gdyni, np. „T-wa Przyjaciół Nauk", „Polskiego Czerwonego Krzyża" (Prezesem Zarządu P. C. K. jest Prezes S. O. Parczewski), T-wa Muzycznego", „Pomorskiej Komisji Etnograficznej i Regjonalizmu Kaszubskiego" oraz klubów sportowych „Gryf" i „Polski Yacht Klub". Doroczne walne zgromadzenie Koła omawiało sprawy organizacyjne Koła, budżetu, urządzania odczytów dyskusyjnych i pomocy dla bezpłatnych aplikantów. W tej ostatniej sprawie zebranie uchwaliło wniosek następujący: „Zrzeszenie odnosi się zasadniczo przychylnie do koncepcji pomocy niezamożnym aplikantom, w kwestji ostatecznego załatwienia tej sprawy upoważnia walne zebranie Zarząd do poczynienia kroków w szczególności przedstawienia zasad zbierania i rozdziału pomocy".

Komitet w składzie Wice-Prezesa S. O. Mirza-Kryczyńskiego, W-Prezesa S. O. Karczewskiego i S. S. Gr. Konwińskiego, wyłoniony przez Koło w październiku 1935 r. dla współpracy z Redakcją „Głosu Sądownictwa" w sprawie wydania t. zw. numeru „Morskiego", przesłał Redakcji zgłoszenia 11 osób, które się zgodziły napisać rozprawy dla numeru Morskiego „Głosu Sądownictwa"; wszystkie tematy dotyczą zagadnień morskich w świetle ustawodawstwa polskiego. Nowy gmach sądów gdyńskich jest już na ukończeniu i po paru miesiącach nastąpi przeniesienie sądów do tego okazałego budynku, przyczyni się to w pewnym stopniu do rozwoju Koła, które, jak się przewiduje, otrzyma pokój do odbywania swych posiedzeń i urządzenia czytelni. *L. M. K.*

KOŁO W RÓWNEM.

Dnia 12 stycznia b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie rówieńskiego Koła Zrzeszenia. Z zadowoleniem mogliśmy stwierdzić, że nawoływanie kolegów, by możliwie najczynniej ustosunkowali się do naszej pracy zrzeszeniowej, odniosło dodatni skutek. Obecnie wszyscy prawie asesorowie zaraz po nominacji wstępują do szeregów Zrzeszenia, to też nigdy jeszcze walne zgromadzenie nie było tak liczne. Ten przejaw łączności koleżeńskiej w warunkach wielkiego nawału pracy (okręg sądowy rowieński jest jednym z trzech największych w Polsce, jeżeli obliczać według liczby ludności) jest niewątpliwie wyrazem optymizmu. Zebranie uczciło krótkiem wspomnieniem zmarłych w ciągu ub. roku kolegów członków Koła ś. p. sędziego Nowaka i emerytow. sędziego ś. p. Przesieckiego. Z obszernego sprawozdania Zarządu Koła podnieść należy prze-

dewszystkiem zwiększenie liczebności członków Koła. Tylko trzech z pośród sądowników równieńskiego okręgu nie należy do Zrzeszenia.

Należy nadmienić, że nasza skromna bibljoteka ma 571 tomów, co jest dość dużo, jak na tak krótki czas istnienia. Ze sprawozdań finansowych wynika, że ostatnia zbiórka ku uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego dała 651 zł. 75 gr. Zgromadzenie uchwaliło jednorazową dotację w kwocie 160 zł. na stworzenie wewnętrznej Kasy Zapomogowej Koła Zrzeszenia Aplikantów Zaw. Prawn., sumę tę wypłacono. Wobec upływu statutowo przewidzianego trzyletniego terminu cały Zarząd Koła ulegał rekonstrukcji. Nowy zarząd został jednogłośnie wybrany w dawnym składzie: wiceprezes S. O. Gajewski, kier. sądu gr. Jakubiak, S. O. śled. Korusiewicz, podprok. S. O. Popławski, S. O. Rekowski, wiceprok. S. O. Roszkowski wiceprezes S. O. Szawłowski, S. O. Topoliński, S. O. Turowski. Przewodniczącym Zarządu Koła został wiceprezes S. O. J. Gajewski. *S. Turowski*

WIADOMOŚCI Z LUBLINA.

Żwawszym nurtem płynące życie społeczne Lublina obejmuje wszelkie zagadnienia. Aktualna obecnie sprawa rytualnego uboju zwierząt odbiła się gromkiem echem również wśród sądowników lubelskich, którzy wespół z urzędnikami sądowymi złożyli swe podpisy na odezwie, domagającej się zniesienia uboju rytualnego, instytucji, będącej odcieniem zamierzchłego średniowiecza, kiedy to męczarnie zabijanego zwierzęcia niczem były w porównaniu z innemi objawami panujących podówczas surowych bardzo obyczajów m. in. w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Jakby na potwierdzenie tego niedawno w Lublinie pod gmachem dawnego Trybunału Koronnego odkryto podziemia, w których znajdują się cele, służące widocznie za więzienie. Cele te są położone głęboko pod ziemią i nie mają zupełnie okien. Przy jednej ze ścian znajduje się przymurek kamienny, służący widocznie jako łoże dla więźnia. Na ścianach widnieją napisy, prawdopodobnie więc cele były oświetlane. Cele są pozbawione wszelkiej wentylacji i mają nie więcej niż 6 metrów kwadratowych przestrzeni, tak, że dłuższy pobyt w nich przyprawia odwiedzających o zawrót głowy z powodu braku powietrza. Więzienie to służyło widocznie dla skazanych jako miejsce tymczasowego zatrzymania.

Po za sprawami społecznemi nie zaniedbuje prawnictwo lubelskie również i spraw zawodowych, czego dowodem był zorganiowany w dniu 26 lutego r. b. przez Sekcję Prawa Cywilnego Towarzystwa Prawniczego referat sędziego S. Ap. Edwarda Wolffa na temat „Poręczenie według Kodeksu Zobowiązań". Prelegent na tle porównania przepisów K.Z. z przepisami K.C. i t. X. cz. I Zw. Pr. poruszył kilka zagadnień które sam określił jako sporne, opowiadając się za rozciągliwą wykładnią przepisów o poręczeniu, a to celem wywołania dyskusji, któraby mogła przyczynić się do pogłębienia przedmiotu. Referat zgromadził kilkadziesiąt osób z pośród miejscowych sądowników, adwokatów i notarjuszów.

Na początek marca na zaproszenie Tow. Prawniczego Sędzia S. N. prof. J. Namitkiewicz zapowiedział swój przyjazd i wygłoszenie referatu na temat z dziedziny prawa wekslowego, co wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie w miejscowym świecie prawniczym.

LIST Z WŁOCŁAWKA.

Stary „gród Biskupi" Włocławek — „młodszy brat Torunia" niegdyś z nim rywalizujący — posiada trochę starych jeszcze gotyckich murów, do których są przywiązane pewne tradycje złotego wieku polskiego odrodzenia. Podczas pobytu Króla Stefana Batorego odbywały się tu narady z Senatorami, stąd Król rozesłał uniwersały i listy w związku z wyprawą na zbuntowanych Gdańszczan, a we wszystkich tych sprawach prawą ręką króla i głównym doradcą był biskup włocławski Stanisław Karnkowski, doktór obojga praw Akademji Perugieńskiej, który już w r. 1570 za Zygmunta Augusta ułożył dla Gdańska ustawy zapewniające Polsce wpływy na morze i prawa zwierzchnicze. W r. 1568 odbył się tu Synod Djecezjalny biskupów polskich; duchowieństwo uchwaliło potrzebę założenia Seminarjum Duchownego, najpierwszego na ziemiach polskich, a trzeciego wogóle na całym świecie po seminarjach w Rzymie i Medjolanie. W r. 1577 ułożył Karnkowski specjalną ustawę dla Włocławka i przywileje zatwierdzone przez królów. Między innemi mieszczanie mieli prawo otrzymywać z lasów biskupich drzewo do naprawy założonych świeżo w mieście drewnianych rur wodociągowych. Celem polepszenia stanu materjalnego mieszczan, odstąpił biskup miastu opłaty ze śpichrzów, placów, ogrodów jak również *kary sądowe* — opłaty od rzeźników, postrzygalni i wagi, a w sprawach z mieszczanami, nie chcąc być sam dla siebie sędzią, poddał siebie i swych następców sądom i prawu miejskiemu. Zastrzegł sobie biskup kontrolę nad gospodarką miejską, raz na rok burmistrz i radni miasta mieli składać rachunki przed starostą biskupim, za co otrzymywali z kasy miejskiej wynagrodzenie — bur-

mistrz 5 złotych, radni po 3 złote i pisarz miejski po 2 złote... Osobne przywileje otrzymali rybacy i strzelce, tworząc własne bractwa. Prócz Włocławka otaczał Karnkowski swoją opieką pięć miast na Kujawach — Brześć, Nieszawę, Radziejów, Inowrocław i Bydgoszcz. Biograf jego x. Michał Morawski podaje, iż Karnkowski miłował książki i tak był przejęty i pochłonięty czytaniem, że czytał dnie i noce, a żeby mieć więcej czasu — nigdy nie jadał wieczerzy.

Te tradycje Włocławka, jak widać, nie zupełnie zaginęły, skoro obecnie realizuje się projekt kultywowania życia towarzyskiego i umysłowego nietylko we Włocławku, ale i w przyległych miastach należących do rejonu Włocławskiego jak Lipno, Radziejów, Nieszawa, Brześć Kujawski, Dobrzyń nad Wisłą, Aleksandrów, Chodecz.

Z inicjatywy rejenta Łuńskiego zawiązał się Komitet Organizacyjny (p. Łuński, sędzia O. Knothe, adwokat Tusiewicz), który wyjednał u władz wojewódzkich zatwierdzenie Statutu „*Włocławskiego Koła Prawników*". Celem stow. jest pogłębianie i szerzenie wiedzy zawodowej, rozwój życia umysłowego, kulturalnego i koleżeńskiego. Do stow. mają należeć sądownicy, rejenci, pisarze hipoteczni, adwokaci i obrońcy sądowi. Dotychczas zapisało się 35 osób, ale w bliskim czasie ilość członków zostanie prawdopodobnie podwojona. Każdy członek opłaca pięć złotych wpisowego i uiszcza trzy złote, jako składkę miesięczną, za co przysługuje mu prawo korzystania z czytelni i bibljoteki, oraz wstęp na zebrania towarzyskie urządzane dwa razy na tydzień w wygodnym lokalu Resursy Obywatelskiej przy ul. Kościuszki. Na zebraniach tych mają odbywać się odczyty, dyskusje, zabawy, oraz dla amatorów gry w karty, z wyłączeniem hazardu. Na zebranie organizacyjne dnia 9 lutego r. b. przybyło 30 osób, które wykazały wielkie zainteresowanie nową inicjatywą życia zbiorowego, dotychczas wśród prawników nie istniejącego. Do Zarządu obrani zostali: rejent Łuński, Wiceprezes Wydz. Zam. J. Paczoski, prokur. A. Kwiatkowski, adw. Barcikowski i adw. Malczewski, jako zastępcy sędziowie: O. Knothe i Cz. Stańczak. Do Komisji Rewizyjnej: rejent E. Kaczmarski, sędzia W. Sirociński i adw. Tusiewicz. Ze względu na to, że obecnie mamy kilku młodych sędziów i asesorów, należy mieć nadzieję, że stow. nowopowstałe naprawdę ożywi miejscowych prawników i umożliwi pewien kontakt pomiędzy magistraturą, adwokaturą, rejenturą i pisarzami hipotecznymi na podłożu pracy umysłowej i kulturalnej. *Jan Mioduszewski.*

KORESPONDENCJA Z ŁUCKA.

11 lutego b. r. w sali S. O. w Łucku p. Dr. Adam Berger, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie, wygłosił ciekawy odczyt p. t. „Error facti a error iuris", którego z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali licznie zebrani sądownicy. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której wysunięto wiele zagadnień aktualnych i praktycznych.

Innym przejawem zainteresowań prawniczych jest fakt powstania z inicjatywy sędziów grodzkich kółka dyskusyjnego, które zbiera się co dwa tygodnie dla przedyskutowania tematów z prawa cywilnego, które jako charakterystyczne nasuwają się w praktyce sądowej. Do kółka tego należą sędziowie i adwokaci, co zapewnia szerszy zakres i wszechstronność dyskusjom.

20 lutego b. r. staraniem Zarządu Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. został urządzony w lokalu miejscowego klubu „Ognisko" dancing-bridge dla sądowników, palestry i ich rodzin. Licznie zgromadzona rodzina prawnicza w miłym i sympatycznym nastroju spędziła wspólnie kilka godzin karnawałowych.

22 lutego b. r. odbyły się w gmachu S. O. doroczne Walne Zgromadzenia Łuckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. i Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej tegoż Koła. Zarządom udzielono absolutorjum i wybrano wszystkich ponownie do władz Koła i Kasy, postanawiając, że na przyszłość delegat Koła na Walne Zebranie i korespondent „Głosu Sądownictwa" będą członkami Zarządu Koła. W preliminarzu budżetowym większą część dochodów przeznaczono na zakup dzieł prawniczych do bibljoteki Koła. *S. Lipień.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, miesięcznik Nr. 2 — 1936). J. Rozenblüth Sędz. Okr. „Solidarność dłużnika w Kodeksie Zobowiązań". Autor przytacza 15 przypadków solidarnej odpowiedzialności, przewidzianych w K. Zob., co znacznie ułatwia wierzycielowi dochodzenie jego praw a dłużnikowi obronę. Szereg ustaw szczególnych (stemplowa, podatkowa i t. d., zawiera też liczne przypadki solidarnej odpowiedzialności z mocy samego prawa. Dr. S. Krzywdziński. „Zakres wpływu sądu powszechnego w orzekaniu na tle ustawy z dn. 1-VIII-1919 o załatwieniu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi". Omawiając całokształt zagadnienia,

któremu poświęcony był w „Głosie Sądownictwa” artykuł H. Świątkowskiego, autor przykładowo przytacza przypadki, kiedy zachodzą pogwałcenia, dające podstawę sądowi grodzkiemu do uchylenia orzeczenia komisji. Dr. M. Przytulski wprok. S. O. w artukule „Amnestja w Polsce” czyni uwagi co do stosowania poszczególnych przepisów amnestji 1936 r. przez odpowiednie władze — sąd powszechny i wojskowy, prokuratora i oficera korpusu sądowego (sąd rejonowy) wreszcie przez władze administracji ogólnej i skarbowej, analizując poszczególne przepisy ustawy. Zeszyt uzupełnia artykuł L. Wójcika S. S. Okr. „Rozważania statystyczne”, Przegląd ustaw, rozporządzeń, piśmiennictwa prawniczego i odpowiedzi na nadesłane pytania prawne.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (styczeń, luty 1936 r.) w dziale artykułów zamieszcza: dr. Alfreda Laniewskiego — „Józef Piłsudski a zagadnienie prawa i ustawodawstwa” (praca konkursowa), dr. Adolfa Czerwińskiego „Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce (system wyznaniowy, cywilny czy też mieszany, prawo małżeńskie jednolite, czy odmienne dla każdego wyznania; forma zawarcia małżeństwa, zasada trwałości małżeństwa i odchylenia od tej zasady), Stanisława Zubrzyckiego „Postępowanie z nieletnimi” (postępowanie procesowe), Jana Hrobonie go „Aktualne zagadnienia procesowe“ (c. d.), Karola Kowalskiego „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce“ (zbieg przestępstw).

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 2 — 1936) — początek artykułu J. Sekity wprk. S. Okr. „Uwagi do amnestji 1936 r.”, w którym autor po omówieniu zadań polityki kryminalnej zapowiada, że podda rozważeniu kwestję, czy i o ile prawodawca miał na uwadze współczesne racjonalne postulaty tej polityki w związku ze stanem etycznym społeczeństwa polskiego. Początek artykułu „Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorji”, w którym J. Zajkowski rozważa kwestję przydatności metodologji Petrażyckiego do rozwiązywania zagadnień, nasuwanych przez wykładnię ustaw. Autor oświadcza, że po okresie uwielbienia dla teorji Petrażyckiego przeżył okres rozczarowania i zrozumiał, dlaczego Petrażycki nie stworzył „szkoły”. Autor dowodzi, że swój system Petrażycki zbudował na sprzecznych założeniach i owa chwiejność filozoficzna zaważyła niekorzystnie na stosunku Petrażyckiego do wykładni ustaw. W dziale *Europa Wschodnia* artykuł S. Plicha „O klasowym charakterze Kodeksu Karnego R. S. F. R.”. Ze wszystkich rodzajów prawa prawo karne odzwierciadla w sobie najwyraźniej cele polityczne i społeczne, zasady gospodarcze i ustrojowe, pojęcia moralne i etyczne danego społeczeństwa. Kodeks K. Rosji Sowieckiej jest najwymowniejszym wyrazem klasowej struktury R. S. F. R. Autor podaje obszernie poglądy sowieckiej władzy na karne prawo burżuazyjne i proletarjackie, ich pochodzenie i cele. M. in. Kodeks K. Sowiecki 1926 jak i projekt 1935 r. dzieli sprawców czynów przestępnych na dwie kategorje: wrogów klasowych, którzy podlegają karom zgnębienia i na pracujących, do których stosują się środki przymusowo-wychowawczego oddziaływania.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 2, 3 i 4 — 1936). Prof. J. Makarewicz „Działania wrogie”. Kod. Karny używa wyrazów „działania wrogie” w dwóch wypadkach — w art. 99 i art. 108. Autor, dając określenie pojęcia „wrogie działania”, mówi, że rozszerzająca interpretacja doprowadziłaby mogła do niedorzeczności. Przytaczając odpowiednie w tym względzie przykłady, autor zauważa, że pomysł rozszerzenia interpretacji wyrazu „wrogie działanie” czerpie natchnienie z literatury niemieckiej. W. Polakiewicz „Dwa zagadnienia procesualne”. Rozważając kwestję stosunku zarządu przymusowego nieruchomości do uprawnień materjalnych osób trzecich, autor mówi, że w czasie trwania zarządu przymusowego różnego rodzaju serwituty pozostają w mocy, prawa zaś osób trzecich związane z użytkowaniem dłużnika gasną, zajęcie komornego za dług dłużnika ustaje z chwilą wprowadzenia zarządu. Rozważając kwestję, jakie są prawa zastawnika do dochodów z nieruchomości w przypadku wszczęcia postępowania egzekucyjnego z nieruchomości, autor twierdzi, że zastawnik z chwilą zajęcia nieruchomości traci prawo do pobierania dochodów bezpośrednio z wyłączeniem masy, samo zaś prawo zastawu gaśnie z chwilą sprzedaży nieruchomości przez licytację. W trzech numerach (52 — 1935 i 2, 6 — 1936) umieszczona artykuł A. Mogilnickiego „K. P. K. wymaga zmian”. Stosowany w ciągu 6 lat K. P. K. naogół wytrzymał próbę życia. Jednak stanowczo wymagają zmiany niektóre przepisy wprowadzone później, a które spowodowały załamanie zasadniczej konstrukcji K. P. K. Nowelizacja 1932 roku 1) ograniczyła znacznie prawa oskarżonego, 2) powierzyła większość spraw sądom jednoosobowym nawet w instancjach apelacyjnych, 3) ograniczyła kontrolę S. Najw. nad sądami merytorycznemi przez wprowadzenie t. zw. małej kasacji i zmniejszenie liczby bezwzględnych powodów do uchylenia wyroku w drodze kasacji. Jednoosobowy sąd, szczególnie w drugiej instancji, jest zbyt niebezpieczny. Zachodzi rażąca niekonsekwencja art. 21 K. P. K. do art.

491 K. P. K. Sprawę z apelacji na wyrok sądu grodzkiego, który wymierzył karę 3 lat więzienia, rozpoznaje jednoosobowy sędzia odwoławczego sądu okręgowego, jeśli zaś jednoosobowy sędzia sądu okręgowego jako I instancji wymierzy karę 3 lat więzienia, to apelację od takiego wyroku musi rozpoznawać sąd apelacyjny w komplecie 3-ch sędziów. Następnie autor dowodzi konieczności zmiany art. 94 i 213 K. P. K. w kierunku rozszerzenia praw oskarżonych i ich obrońców oraz zmiany art. 94, 105, 226 i 228 KPK. A. Weber w art. „Zmiana ustawy o ochronie lokatorów"— po wszechstronnej ocenie znowelizowanej ustawy mówi, że owa ustawa obecnie „zawiera już w sobie zarodek śmierci". Stopniowo po I.XII.1937 wzrasta ilość mieszkań, wyłączonych z pod ustawy, aż całkowite jej uchylenie nastąpi bez gwałtownego wstrząsu dla stosunków mieszkaniowych. Jedynie moratorjum mieszkaniowe w stosunku do mieszkań jedno i dwupokojowych znalazło bezwzględne urzeczywistnienie. Prof. J. Makarewicz w art. „Wykładnia prawa karnego"—zestawia i rozważa pojęcie „rozpowszechnienia" i „publicznego rozpowszechnienia". K. K. używa wyrażenia „rozpowszechnienie" albo w związku z wyrazem „publicznie" (art. 109 i inne) albo bez tego dodatku (art. 104 i inne). Użycie dodatku „publicznie" nie jest przypadkowe. Autor wyjaśnia na czem polega różnica, podając szereg przykładów ilustrujących i uwypuklających ową różnicę. Tenże numer (6) zawiera polemiczny artykuł J. Rozenblütha S. S. Okr. w sprawie projektu Komis. Kodyfik. (prof. Gołąba) o stosunkach prawnych rodziców i dzieci szczególnie co do art. 16 projektu, który wywołał ostrą krytykę szeregu prawników.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 1 i 2 — 1936). Jan Hroboni S. S. Najw. art. „Nadużywanie pism przygotowawczych i środki zaradcze". Wskazując na nadużywanie, szczególnie na terenie Małopolski, pism przygotowawczych, co przyczynia się do pieniactwa i rugowania ustności, autor poddaje wszechstronnej analizie odnośne przepisy K. P. C. i rozwiązuje zagadnienia: 1) czy strony mają prawo wnoszenia pism bez ograniczenia ich liczby, 2) w jakim czasie winny być wnoszone i 3) jakie sankcje zapobiegawcze mogą być stosowane przez sąd do spóźnionych, wadliwych lub niedopuszczalnych pism przygotowawczych? W. Zylber „Nowelizacja art. 13 ustawy o ochronie lokatorów w świetle przepisów K.P.C.". Rozważając istotę zagadnienia uczestnictwa procesowego sublokatora według obowiązującego prawodawstwa, autor dochodzi do wniosku, że nowelizacja art. 13 okazuje się nie tylko niecelową i zupełnie niepotrzebną, ale nawet szkodliwą. A. Elstryn „Upadłość a umowy najmu i dzierżawy". Ogłoszenie upadłości oddziaływa na stosunki prawne w różny sposób zależnie od tego, czy upadłość została ogłoszona wynajmującemu (wydzierżawiającemu) czy też najemcy. Autor oba te wypadki wyczerpująco omawia, dając wykładnię odpowiednich przepisów prawa upadłościowego, K. Zob. i KPC. M. Allerhand w art. „Wykładnia art. 18 K. P. C." poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej S. N. z dn. 27 września 1935 r., ustalające tezę, że „w sprawie o świadczenia alimentacyjne wartością przedmiotu sporu jest suma świadczeń za rok jeden, chociażby zgłoszone żądanie obejmowało także świadczenia zaległe za okres, poprzedzający powództwo", zaznaczając, że tam, gdzie nie daje się dokładnie określić suma żądanego świadczenia, rozstrzyga iloczyn rocznych świadczeń, gdzie zaś określenie sumy jest możliwe, rozstrzyga tylko ta suma. Zeszyty, jak zwykle, zawierają aprobowane przez komitet redakcyjny czasopisma odpowiedzi na pytania prawne m. in., że na postanowienie sądu grodzkiego, odmawiającego polecenie komornikowi wszczęcia egzekucji, służy zażalenie, że dłużnikowi nie służy zażalenie na wezwanie go przez sąd w trybie art. 818 K. P. C. do wykonania czynności oznaczonej w tytule egzekucyjnym.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa). W 7-miu numerach (50 — 52 — 1935 i 1 — 4 — 1936) umieszczono rozprawę W. J. Medyńskiego „Potrącenie w Kodeksie Zobowiązań". Autor daje definicję potrącenia, omawia zasady owej instytucji — wzajemność roszczeń, jednorodzajowość świadczeń, wymagalność roszczeń, zaskarżalność obydwu roszczeń przeciwstawionych do potrącenia, skutki potrącenia. Następnie omawia wypadki, kiedy nie może być dopuszczone potrącenie na skutek jednostronnego żądania lub kiedy żądanie potrącenia dotyczyłoby przedmiotów niezamiennych oraz w innych wypadkach (alimenty i inne). W końcu autor rozważa zasady proceduralne, mające znaczenie przy stosowaniu art. 254 — 262 K. Zob.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 1 — 1936). Prof. J. Namitkiewicz „W kwestji prokury oddziałowej (filjalnej)". Po omówieniu tej kwestji, jak się ona przedstawia w prawodawstwach Austrji i Niemiec, autor rozważa powyższe zagadnienie na tle przepisów polskich, wskazując, że z treści art. 61 § 3 K. Handl. wcale nie wynika, by nie było dopuszczalne terytorjalne zakreślenie granic działalności rzeczowych prokurenta i wniesienie takiej prokury do rejestru handlowego. Zeszyt zawiera początki artykułów S. Machalskiego „Stanowisko

prokurenta wobec K. P. C. i prawa upadłościowego" i A. Rakowera „Stosowanie ordynacji podatkowej", oraz orzecznictwo krajowe i zagraniczne. Numer 2 tegoż czasopisma zawiera artykuł M. Allerhanda „Przyczynki do prawa handlowego". Przedmiot rozważań autora stanowi kwestja należności żony upadłego, wypływających z umowy małżeńskiej. Po krótkim zarysie historycznym i porównawczym prawodawstw cudzoziemskich w tej kwestji, autor podaje przebieg polskiej kodyfikacji odnośnej części prawa upadłościowego i następnie obszernie omawia i ocenia polskie prawo obecnie obowiązujące.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO Nr. 1 — 2 zamieszcza A. D. Szczygielskiego „Własność dobra komisowego", J. Kronszteina „Sędzia rejestrowy w likwidacji spółki akcyjnej", J. Daumana „Odpowiedzialność zarządców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na tle art. 298 K. H." S. Weinberga, „Przywilej w spółce akcyjnej"; pozatem zeszyt zawiera wiadomości z Seminarjum Prawa Handlowego i Wekslowego U. J. P. i dział sprawozdawczo-kronikarski.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa — organ notarjatu polskiego Nr. 2 — 1936). „Dalsze głosy o „spółkach" notarjalnych". J. Glass i W. Nowiński stanowczo wypowiadają się przeciwko spółkom notarjuszów, uważając je za niezgodne z duchem prawa o notarjacie, jak również z etyką zawodową. Natomiast H. Wardęski, mówiąc o spółce notarjuszów, stwierdza, że spółka w Częstochowie zapobiegła nieporozumieniom, postawiła notarjat częstochowski na odpowiednio wysokim poziomie i dała możność spokojnej pracy.

GŁOS PRAWA (Lwów, miesięcznik Nr. 10/1935). J. J. Litauer „Na marginesie ustroju naszej kodyfikacji"—wskazuje na wadliwe strony organizacji Komisji Kodyfikacyjnej, która nie posiada żadnego wpływu na jednostronnie poza nią dokonywane poprawki w jej projektach. Autor dowodzi konieczności utworzenia, podobnie jak w innych państwach, Rady Stanu, której zadaniem byłoby współdziałanie z rządem i izbami prawodawczemi przy opracowywaniu wszelkich ustaw. Dr. L. Peiper „Ustalenia alternatywne". Niektórzy prawnicy (prof. Wolter) są zdania, iż zachodzi potrzeba wprowadzenia u nas przepisu o alternatywnem ustaleniu winy w wyroku na wzór niemieckiej noweli 28.VI.1935 (np. — córka zaskarżyła ojca, iż ma z nią stosunki płciowe, sąd po rozpoznaniu sprawy albo uznaje córkę i ojca za winnych kazirodztwa i wymierza im karę lub przeciwnie — ojca uniewinnia a córkę uznaje za winną zniesławienia ojca i wymierza jej karę). Autor dowodzi, że alternatywne wyroki są niecelowe i sprzeczne z zasadami procesu karnego. Dr. Z. Papierkowski „Granice obrony oskarżonego w procesie karnym". Po omówieniu przewodnich zasad procesu karnego w zakresie uprawnień stron autor, rozważając zagadnienie, czy oskarżony ma prawo per fas et nefas dążyć do swego uniewinnienia, twierdzi, że jeśli oskarżony walczy przy pomocy fałszywych dowodów własnej czy obcej produkcji, przyczem nie narusza praw ani dóbr osób trzecich, to nie przekracza on dozwolonej mu granicy obrony. Nie jest on odpowiedzialny również i za podżeganie świadków do złożenia fałszywych zeznań. Powyższe przywileje obrońcy służyć nie mogą. Dr. F. Ejchel s. grodz. „Ugoda na przysięgę". K. P. C. nie zawiera wzmianki o ugodzie na przysięgę. Przytaczając wszystkie dowody, wysuwane przeciw ugodzie na przysięgę i za ugodą, autor po rozważeniu ich dowodzi, że taka instytucja jest pożądana oraz, że w ramach art. 239 K. P. C. ugoda na przysięgę jest dopuszczalna i nie sprzeciwia się woli prawodawcy. W dziale *„Z życia prawnego"* czasopismo umieściło artykuł, dotyczący procesu o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego. Nie poruszając meritum sprawy, ocenia ono jedynie sposób odnoszenia się sądu do prokuratury, która korzystała z pełnej swobody słowa, choć nieraz mowa prokuratora Żeleńskiego daleko wychodziła poza ramy pozytywnego oskarżenia, obfitując w dygresje natury ogólnopolitycznej. Natomiast obrońcy spotkali się ze strony przewodniczącego z całym szeregiem interrupcyj, a ponadto adw. Szłapak w toku swego przemówienia otrzymał dwie kary grzywny po 300 złotych. Godne uwagi, że i adw. Hankiewicz został ukarany grzywną pomimo, iż na wytyk przewodniczącego bezzwłocznie i lojalnie przyznał, iż rzeczywiście użył w stosunku do zeznań jednego ze świadków wyrażenia niestosownego. W związku z powyższem omówiono uprawnienia stron w procesie i wskazano na to, że, jak się wydaje, nie do wszystkich sądów przeniknęło należyte zrozumienie stanowiska i roli obrońcy, jako rzecznika prawa i słuszności w procesie sądowym.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik, organ Rady Adwok. Nr. 2 — 1936). Prof. E. Waśkowski w dalszym ciągu rozprawy „Teorja wykładni prawa cywilnego" poświęca swe krytyczne rozważania metodzie wykładni teleologicznej czyli interpretacji ustawy według jej celu, wysuwającej na pierwszy plan objektywną „ratio legis", a nie subjektywny zamiar ustawodawcy. W. Goldman w artykule „Przelew praw z wekslu na rzecz dłużnika wekslowego" poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej

S. N. 1934 Nr. 697, ustalające, że „cesja weksłu wraz z prawami, wynikającemi z klauzuli egzekucyjnej, dokonana przez posiadacza wekslu na rzecz indosanta, nie jest przeciwna prawu ani wekslowemu, ani cywilnemu" i dowodzi, że teza ta jest błędna, że cesja wekslu na rzecz dłużnika wekslowego nie jest zgodna z zasadami prawa cywilnego a ponadto zmierza do obejścia zasad prawa wekslowego. J. W. Śliwowski „Kwestja przewlekłych procesów na tle uchwał Kongresu Berlińskiego". W kwestji środków, jakieby należało zastosować gwoli skrócenia przewlekłych procesów karnych na kongres karny i penitencjarny w Berlinie (sierpień 1935) zgłoszono 11 referatów w tem jeden z Polski. Niektórzy referenci byli zdania, że nie należy tworzyć żadnych przepisów specjalnych wyłącznie dla t. zw. procesów „monstre", bo ustawa nie może określić pojęcia procesu „monstre". Większość referatów podawało najróżnorodniejsze środki i to dość oryginalne — np. zobowiązanie oskarżonych (obrońców), aby na piśmie zgóry ustalili pytania, które będą zadawać świadkom na rozprawie głównej, zniesienie apelacji dla przewlekłych procesów, ograniczenie liczby adwokatów, występujących od oskarżonego i powoda cywilnego do dwóch, prawo sądu do określenia długotrwałości przemówień stron i prokuratora i t. d. — wnioski wogóle idące w kierunku rozszerzenia dyskrecjonalnej władzy sądu a uszczuplenia prawa stron. Kongres uchwalił rezolucję, którą autor podaje in extenso, a która nie ujęła zagadnienia w sposób jasny — oprócz dwóch momentów — że oskarżony nie powinien mieć więcej, niż dwóch obrońców oraz, że sąd wyznacza długość przemówień obrończych i prokuratorskich.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 1 — 1936) Dr. L. Schwejzer „Umowa o pracę według Kod. Zobowiązań, a rozporządzenie o pracownikach umysłowych z dn. 16.III.1928". Autor szczegółowo omawia i wyjaśnia te przypadki, w których można stosować przepisy K. Zob. tylko posiłkowo jak również te, kiedy mogą być zastosowane całkowicie. Dr. E. Altstaedter. „Prawo cywilne pod znakiem polityki gospodarczej". Obecnie nabrało aktualnego znaczenia ustosunkowanie się polityki gospodarczej do prawa cywilnego polegające na wzmagającej się ingerencji czynnika państwowego w dziedzinę prawa prywatnego. Autor wskazuje przyczyny tego zjawiska, wynikającego z obecnego życia gospodarczego, które częstokroć wymaga ze względów państwowych naruszenia zasady prawnej „pacta sunt servanda" oraz zasady mocy nabytych praw. Pod tym kątem widzenia autor omawia wszystkie t. zw. ustawy oddłużeniowe, wykazując ich strony dodatnie i ujemne i uważając, że tego rodzaju korektura obowiązującego prawa cywilnego powinna się ograniczać do wypadków koniecznych. Tenże zeszyt zawiera artykuł Dr. Z. Hahna „Powództwo o ustalenie", wiadomości z życia korporacyjnego adwokatury i orzecznictwo sądów.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Lwów, organ Związku adw. polsk. Nr. 4 — 1935) podaje treść memorjału głównego Zarządu Zw. Adw. P. w sprawie zmiany art. 34 i 84 prawa o notarjacie w kierunku obniżki kosztów notarjalnych oraz tekst referatu B. Blumenfelda, wygłoszonego na posiedzeniu Zarządu Głównego Z. A. P. w dniu 26. X. 1935 w Lublinie „Obniżenie kosztów obrotu prawnego" w postępowaniu spornem i egzekucyjnem oraz o obniżce taks notarjalnych. Wobec inicjatywy Ministra Sprawiedliwości co do zebrania materjałów do zmian K. P. Cyw. Zarząd Związku A. P. zwrócił się do swych oddziałów o przedłożenie projektów zmian K. P. C. na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Czasopismo podaje tekst projektów zmian K. P. C., nadesłanych przez oddziały Katowicki, Lwowski i Toruński; najbardziej liczne zmiany zaprojektował oddział Toruński, który jak również i Lwowski uznaje m. in. za konieczne wprowadzenie do K. P. C. przepisów o ferjach sądowych, istniejących we wszystkich prawie krajach Europy.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa Nr. 1 i 2 — 1936). Dr. J. Pisowicz „Prawo o wykroczeniach". Praca ma charakter rozumowanego komentarza, w którym autor rozważa również i ogólne podstawowe zasady karnego prawa materjalnego i procesowego pod kątem widzenia zastosowalności ich do prawa o wykroczeniach. Dr. S. Mrawincies „Zagadnienie niższego sądownictwa administracyjnego" — przedstawia organizację sądownictwa administracyjnego dwuinstancyjnego w województwach poznańskiem, pomorskiem i śląskiem i wskazuje, jakie zmiany należałoby wprowadzić. Autor uważa za pożądane i celowe wprowadzenie tego rodzaju sądów na pozostałych terenach Polski.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA w zeszycie lutowym zamieszcza w dziale artykułów szereg prac, dotyczących różnorodnych zagadnień prawnych i społecznych, a mianowicie: „Przymusowe oszczędności a cykle ekonomiczne" prof. dr. F. Vito z Medjolanu, „Zniewaga, jako przyczyna rozwiązania małżeństwa" J. Poznańskiego, „Wyrok łączny" dr. Z. Papierkowskiego, „Prawo o sterylizacji i kastracji w Danji" St. Kuleszy i „Siła wyższa czy większa, wypadek czy przypadek losowy?" W. Warkałło. Tą ostatnią i ciekawą bardzo

pracą redakcja rozpoczyna ogłaszanie artykułów, poświęconych czystości polskiego słownictwa prawniczego (autor poddaje wnikliwej analizie pojęcie „vis maior" i „casus fortuitus" w związku z określeniami polskiemi „siła wyższa" i „przypadek losowy"). Na podkreślenie zasługuje dział „Prawo zagranicą", obejmujący aktualne wiadomości z ustawodawstwa lub z piśmiennictwa prawniczego Francji, Turcji, Grecji, Jugosławji i Rosji Sowieckiej.

BIULETYN URZĘDNICZY w numerze podwójnym 11 — 12 z 1935 r. zamieszcza pomiędzy innemi ciekawe, jak zwykle, i aktualne artykuły z dziedziny zawodowej urzędniczej pod charakterystycznemi tytułami: „Pyrrhusowe zwycięstwo", „Panta rhei", „Prawa nabyte". „Biuletyn" uważa, że dzięki obniżkom uposażeniowym w formie nadzwyczajnego podatku dochodowego „odniesiono na razie zwycięstwo, gdyż uratowano deficyt, ale zwycięstwo to może kosztować państwo nieskończenie drożej, niż wyniósł jego efekt finansowy", albowiem „urzędnik, pozbawiony sił, przekonany o swej krzywdzie, zalękniony, trawiony ciągłą troską, jest strasznem złem dla państwa a zmorą dla społeczeństwa. Zdaniem „Biuletynu" „najpilniejszą sprawą państwową jest w chwili obecnej obmyślenie i zrealizowanie innych form dochodowości skarbowej, względnie obniżenie wydatków i jaknajszybsze cofnięcie wszystkich bez wyjątku obniżek płac". W dziedzinie wewnętrznej organizacji administracji oraz dekretowej zauważa się ciągłą „płynność, masową produkcję i brak uzgodnienia. Omawiając zagadnienie praw nabytych, redakcja „Biuletynu" apeluje do naszego świata nauki prawa, aby, odrzucając na bok wszelkie małostkowe względy, przystąpił do rozwiązania sprawy praw nabytych „zgodnie z rozumnie pojętem dobrem państwa i powszechnem poczuciem sprawiedliwości".

APEL, organ Związku Zrzeszeń Urzęd. sąd. i prok. Artykuł wstępny Nr. 2 z 1936 r. porusza „sprawę awansów", specjalnie aktualną na terenie sekretarjatów sądowych, gdzie dzięki polityce personalnej, obecnie stosowanej przy wakansach, przytłaczająca większość urzędników znajduje się w najniższych grupach uposażenia. Ta sama sprawa, jak również kwestja emerytur (na tle odnośnego dekretu z d. 22.XI. 1935 rozważona została w komunikatach Związku Centralnego oraz w artykule p. t. „Emerytury". Pozatem tenże zeszyt zamieszcza: „Rejestr skazanych a praktyka sądowa" — R. Jabłońskiego, „Odrębna własność lokali" — Z. Kałwińskiego, „Stosowanie prawa w sekretarjacie" — K. Stefka, „Akta i akty" — W. Nasiadka i „Wśród kobiet pracujących" — H. Małkowskiej („Kobieta, mająca średni byt, powinna ustąpić miejsca — posady — tym, którzy nie mają dachu nad głową, ani kawałka chleba").

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia Urzęd. Sąd. i Prok. Okręgu Warszawskiego Nr. 1/1936 r. (luty) zamieszcza w dziale artykułów: „Uwagi przed zbliżającem się dorocznem Walnem Zgromadzeniem" „Racjonalizacja pracy sekretarjatów sądowych" T. Z. „W sprawie przepisów rachunkowo-skarbowych" M. Wyrzykowskiego, „Sejm w sądowniczych sprawach" J. S. Szczerbińskiego, „O wyrobieniu obywatelsko-państwowem" M. Lipińskiej.

PRZEGLĄD POLICYJNY, dwumiesięcznik, pod redakcją insp. Józefa Żółtaszka, głównego Komendanta Policji woj. śląskiego. Numer *pierwszy* powołanego z dniem 1 stycz. 1936 r. czasopisma zamieszcza następujące interesujące z punktu widzenia zawodowego artykuły: „Rozważania wstępne do taktyki policyjnej"— J. Żółtaszka „Włamania kasowe i walka z niemi" A. Sitkowskiego, „W obronie daktyloskopji" J. Jakubca, „Psychologiczne podstawy tresury psa" S. Błockiego, „Zwalczanie prostytucji w Bremie" dr. Pareya, — Uwagi do powyższego artykułu — Stanisławy Paleolog, i „Psychologja organizatora" prof. dr. Schultzego z Lipska. Pozatem zeszyt zawiera kronikę, recenzje i bibljografję. Treść pierwszego numeru czasopisma poprzedza krótkie, jędrne słowo wstępne Komendanta Głównego P. P. Kordjana Zamorskiego do polskich policjantów: „Otoczcie pismo swoje staranną opieką i dajcie mu swoją współpracę. Będzie ono w przyszłości takiem, na jakie was stać będzie. Miejcie ambicję, by pismo to było najlepsze". Jeżeli chodzi o program nowopowstałego pisma, to w taki sposób określa go wstępna odezwa redakcyjna: „Przegląd Policyjny" bierze na siebie zadanie wydobycia własnego nurtu na światło dzienne, pogłębienia go teoretycznie, nadania mu formy naukowej, stworzenia z niego rodzimej myśli policyjnej i udostępnienia jej najliczniejszym kołom policyjnym". Życzymy serdecznie nowozorganizowanemu posterunkowi prasowemu polskiego świata policyjnego jaknajwiększego powodzenia przy realizacji wysokich programowych zamierzeń. Zeszyt pierwszy wydawnictwa daje dobrą w tym względzie prognozę.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. N 2/1936 r. zamieszcza w dziale artykułów S. Sokołowskiego „Więzienie-szkoła w Hoogstrneten (wrażenia z podróży do Belgji), S. Sledziewskiego „Dajmy im choć kołowrotki" (konieczność stałego zatrud-

nienia więźniów) i dr. J. Korzeniowskiego „O trudnościach stosowania prawa" (poczytalność zmniejszona).

SPRAWY PODATKOWE I PRZEGLĄD SKARBOWY (Warszawa, miesięcznik). Wyszedł pierwszy zeszyt tego czasopisma pod redakcją D r a R u d o l f a L a n g r o d a, zawierający nowe dekrety podatkowe, okólniki ministerjalne, orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach skarbowych oraz kilka artykułów fachowych, poświęconych owym dekretom i stanowiących komentarze do nich. Posiada też dział odpowiedzi i wyjaśnień w kwestjach prawnych dotyczących dekretów podatkowych.

ZAKON I SUD (Ustawa i Sąd) — organ rosyjskiego T-wa prawniczego w Rydze (Nr. 1 — 1936). W artykule „Reforma śledztwa wstępnego na Litwie" prof. Frydsztejn wskazuje na to, że obowiązującą na Litwie rosyjską ustawę postęp. karnego znowelizowano również i w tym kierunku, że został bardzo znacznie rozszerzony udział policji w prowadzeniu śledztwa wstępnego; jednocześnie zauważyć się daje nadzwyczajnie duży odsetek przyznawania się do winy badanych przez policję oskarżonych i cofanie następnie na rozprawie głównej przy oświadczeniu, że przyznanie się do winy wymuszone było zapomocą bicia. Przy tej sposobności autor rozważa odmienność metod postępowania i nastawienia sędziego śledczego a funkcjonarjusza policyjnego.

ŻYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo) — organ Związku adwokatów ukraińskich i T-wa ukraińsko-ruskich prawników we Lwowie. Kwartalnik. Zeszyt 4-ty 1935 r. (str. 40). Zawiera artykuł Mgr. M. B a r a b o l a k a „Dożywocie w świetle polskiego Kodeksu Zobowiązań". Stan chaotyczny, jaki istniał pod rządem austrjackiego prawa cywilnego, nie przewidującego instytucji dożywocia, przy odmiennych zwyczajach wśród ludu usunięty został z chwilą wejścia w życie polskiego Kod. Zobowiązań. Podając treść przepisów działu II tytułu XIII K. Zob. i zaopatrując je swemi dość trafnemi uwagami, autor jest zdania, że powyższe przepisy będą w myśl art. XL przep. wprowadz. stosowane też i do umów o dożywocie, zawartych przed 1 lipca 1934 r. D r. W. Ł y s y „Obniżka ceny kupna ziemskich nieruchomości" — rozważa przepisy dekretu z dn. 30 października 1935 r. (Dz. U. p. 449), a Mgr. J. P a d o c h w artykule „Rolnicze moratorjum i sąd" omawia różnice, jakie zachodzą między dekretem z dn. 28.X. 1934, a poprzedniemi dekretami o moratorjum. Pozatem podane są wiadomości z organizacyjnego ruchu ukraińskich adwokatów, ich nekrologja i orzecznictwo Sądu Najwyższego.

KOMISJA INICJATYWY PRZY NACZELNEJ RADZIE ADWOKACKIEJ. Naczelna Rada na posiedzeniu 21 grudnia 1935 r. uchwaliła utworzyć komisję inicjatywy celem zebrania, uporządkowania i uzupełnienia materjałów, ilustrujących wszechstronnie obecne położenie adwokatury polskiej i przedstawienia Naczelnej Radzie swoich wniosków, któreby zmierzały do poprawy istniejących niedomagań oraz stałego czuwania nad aktualnemi potrzebami adwokatury. Radom Okręgowym polecono, by one na żądanie komisji dostarczały jej wszelkie potrzebne materjały.

ADWOKAT BRATERSTWA LUDÓW. Z powodu upływu 125 lat od dnia urodzin Franciszka Smolki Mgr. Z. Rejch („Głos Prawa" Nr. 10 — 1935) kreśli wizerunek „wielkiego człowieka, męża stanu, prawnika — adwokata, wspaniałego bojownika — bohatera o prawo i sprawiedliwość, równość i braterstwo ludów". Po czterech latach aresztu śledczego skazany w 1846 r. na karę śmierci za udział w polskiej organizacji niepodległościowej Smolka w roku 1848 jest prezydentem Austrjackiej Konstytuanty, po której rozwiązaniu zostaje pierwszym prezydentem Izby Adwokackiej we Lwowie a jako członek wydziału krajowego walczy o spolszczenie galicyjskiego sądownictwa. Po nastąpieniu decentralizacji Austrji Smolka w ciągu kilkunastu lat przewodniczy Izbie posłów w Radzie Państwa i choć na końcu swej prezydentury był już 80 letnim starcem, budził jednak podziw swą fenomenalną techniką umiejętnego prowadzenia obrad oraz swą majestatyczną postacią. Po jego mowie, wygłoszonej w obronie autonomji narodów Austrji, cały szereg miast Galicji, Czech, Chorwacji, Słowacji, Bukowiny nadesłał mu honorowe dyplomy. Kiedy Smolka zrzekł się godności prezydenta Izby poselskiej i mandatu poselskiego, Parlament austrjacki jednogłośnie uchwalił wyznaczyć mu honorową emeryturę i postawić biust jego w gmachu parlamentu. Jako wzorowy parlamentarzysta Smolka nie przyjął od rządu żadnego orderu. Nikt z polskich prawników nie odegrał tak doniosłej i twórczej roli, jak Franciszek Smolka. *A. G.*

Zapiski bibljograficzne

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO W ŚWIETLE ORZECZNICTWA, tezy orzeczeń Sądu Najwyższego za lata 1933, 1934 i 1935, opracował S y l w e r j u s z W a l e w s k i — Warszawa 1935 r., str. 67 i 1936 r. str. 88, skład główny Księgarnia Rolnicza.

W dwóch tomikach autor zebrał 500 tez orzeczeń do K. P. C. ogłoszonych w zbiorach orzeczeń, tudzież czasopismach prawniczych po dzień 1.I.1936 r. Zebranie tak znacznej ilości tez z 9 źródeł ułatwia znakomicie zapoznanie się z najpoważniejszą interpretacją K. P. C. jaką daje Sąd Najwyższy, przeto stanowi najbardziej praktyczny i autorytatywny komentarz tej ustawy, a praktyce odda znaczne usługi, tembardziej, że tezy są umieszczone pod liczbą poszczególnych art. K. P. C., a nadto obydwa tomiki są zaopatrzone w wyczerpujące skorowidze. O sumienności opracowania świadczy umieszczenie wszystkich orzeczeń do K. P. C. zawartych w numerze grudniowym 1935 r. „Głosu Sądownictwa". Zauważyć trzeba, że podanie w podtytule „tezy orzeczeń Sądu Najwyższego" nie jest całkiem ściśłe, albowiem w zbiorkach umieszczono i orzeczenia dotyczące II części K. P. C., wydawane, wobec postanowień art. 508, 512 i 513 K. P. C. przeważnie przez sądy okręgowe. W zbiorkach zamieszczono przeważnie orzeczenia sądu okręgowego w Warszawie, Katowicach i Cieszynie.

PRAWO UPADŁOŚCIOWE, komentarz. D o r j a n A l t m a n, adwokat str. XVI + 442, Warszawa 1936, Księgarnia Powszechna.

Prawo upadłościowe i prawo o postępowaniu układowem mimo ogłoszenia dopiero dn. 27.X.1934 r. z mocą obowiązującą od 1.I.1935 r. doczekało się w literaturze prawniczej obszernych opracowań dokonanych przez dr. J. Korzonka, Lautera, oraz Gawlasa i Janosika, do których obecnie należy doliczyć komentarz prawa upadłościowego D. Altmana. Autor wbrew zasadom pracy wspomnianych komentatorów nie omówił prawa o postępowaniu układowem, zadawalając się skomentowaniem samego prawa upadłościowego. W pracy widać wyraźne nawiązanie do dawnego ustawodawstwa przez powołanie pod każdym artykułem przepisów starych ustaw dzielnicowych dotyczących prawa upadłościowego w samoistnych ustawach, jak np. ordynacji konkursowej austrjac., ordynacji upadłościowej niemieckiej, bądź też w Kod. Handl. b. Kongres. Autor twierdzi, że czyni to dla łatwiejszego zorjentowania się w nowym materjale, pragnąc wyłącznie służyć praktyce, przyznaje jednak, że sięgał niekiedy nawet do doktryny i orzecznictwa dawnego. W rozważaniach nad poszczególnemi artykułami ustawy zauważa się wielokrotnie cytowanie motywów Komisji Kodyfikacyjnej, tudzież ścieranie się autora z innymi komentatorami zwłaszcza ze stanowiskiem Korzonka. Praca stanowi kompendjum dla praktyka, tembardziej, że zawiera obszerny skorowidz, nie stanowi natomiast dostatecznego materjału do wszechstronnych rozważań nad zagadnieniami z prawa upadłościowego i nie zawiera przepisów związkowych, co utrudnia pracę przy głębszem źródłem badaniu sprawy. *St. Szwedowski.*

PODATEK DOCHODOWY ZNOWELIZOWANY. D r. J. B a s s e c h e s i m g r. J. K o r k i s; stron 416. Lwów 1936, Księgarnia „Ewer". Komentarz autorów posiada znaczenie aktualne, gdyż zawiera tekst ustawy ze wszystkiemi ostatniemi zmianami, wprowadzonemi m. in. i dekretem Prezydenta R. P. z dnia 22 listopada 1935 r. oraz wyjaśnienia autorów ostatniej noweli.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) numer 1-szy 1936 r. miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych", zawierający 30 orzeczeń N. Tr. Administr. w sprawach podatków: dochodowego, przemysłowego, od nieruchomości, w sprawach opłat sądowych, ubezpieczeń pracowników umysłowych, samorządowych i 14 do nich gloss. 2) Zeszyt 2-gi miesięcznika „Przegląd Skarbowy" (Warszawa) — nowe prawodawstwo i judykatura skarbowa, zawiera kilka artykułów różnych autorów w kwestjach aktualnych w praktyce skarbowej oraz judykaturę z tej dziedziny. Księg. M. Ginter, Kapucyńska 1. 3) numer 30 kartkowej bibljoteki orzecznictwa, zawierający 50 orzeczeń S. Najwyż. w sprawach karnych i 4) numer 3-ci miesięcznika „Poradnik Przedsiębiorcy" (Warszawa), zawierający m. in. artykuł „Zasady odpowiedzialności Państwa za szkody, wyrządzone przez jego organy — organy władzy wykonawczej i wymiaru sprawiedliwości." *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt Nr. 2 z lutego r. b. zawiera w dziale redakcyjnym dwa artykuły: prof. dr. H a n s'a S p e r l'a z Wiednia, rozpatrujący wypadek rozpoznawany przez 2 instancje sądowe w Wiedniu — pozwania firmy kredytowej o należność ratalną, której pozwana firma kłamliwie wyparła się i pomimo to sprawę w 1-ej instancji wygrała, lecz została skazana na zapłacenie kosztów sądowych stronie powodowej; w drugim artykule prokurator d r. H a n s H o y e r omawia poszczególne zmiany jakim uległa dziedzina prawa karnego w r. 1935, mianowicie obostrzono do kary śmierci sankcję karną przy zamachach za pomocą środków wybuchowych i spowodowanie przytem śmierci człowieka, przyśpieszono postępowanie w sprawach prasowych — zwłaszcza wrogich dla państwa i rozszerzono zakres zniewagi w urzędzie na nieurzędową instytucję frontu ojczystego (die Vaterländische Front) przez poddanie ścigania tego rodzaju przestępstw wyłącznie

władzy prokuratora, i wreszcie wprowadzono zmiany w przepisach o kosztach sądowych w sprawach karnych m. in. ustanowiono opłaty za poszczególne czynności urzędowe jak wywiady, poszukiwania, opinje w sprawach z prywatnego oskarżenia i wprowadzono opłaty za pobyt w areszcie nawet podczas śledztwa lub dochodzenia oraz podwyższono dotychczasowe koszty pobytu w więzieniu i t. p.

W dziale kroniki podane są wiadomości z działalności stowarzyszenia (Kameradschaft) sędziów i prokuratorów m. in. o przyczynieniu się do obniżenia kosztów, związanych z przejściem do adwokatury emerytowanych sądowników, jak również do skasowania ograniczeń liczbowych przy mianowaniu asesorów (Hilfsrichter) sędziami i przyjmowaniu aplikantów, wreszcie o udziale doradczym lub opinjodawczym przy opinjowaniu przez ministerstwo niektórych ustaw.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt 6 tomu z grudnia r. ub. W artykule o alternatywnem ustaleniu winy prof. Oetker z Würzburga rozważa trudności, jakie napotykają sędziowie karni w poszczególnych wypadkach, gdy niema należycie ustalonego stanu faktycznego np. gdy ktoś przytrzymany zostanie z kradzionemi rzeczami, — powstaje bowiem wątpliwość czy ma się do czynienia ze sprawcą kradzieży czy też paserem lub ukrywaczem. Z uwagi na to, że społeczeństwo powinno być wogóle chronione przed podejrzanemi osobnikami, autor uważa, iż zamiast sądu — policja powinna tu być czynna ze swemi środkami zabezpieczającemi; postulat ten nie może budzić żadnych objekcyj, bo, zdaniem autora, tylko w czasach liberalizmu odczuwano wstręt do nadzoru policyjnego, zresztą istnieje ku temu ustawowa podstawa w drodze analogji do bawarskiej ustawy z r. 1926 — dozwalającej policji internowanie w domu pracy na przeciąg do lat 2 — cyganów i włóczęgów, nie mogących wykazać się jakiemkolwiek dostatecznem do utrzymania zajęciem; tak samo ustawa hiszpańska z r. 1933 przewiduje ostre środki policyjno-zapobiegawcze przeciwko podejrzanym osobnikom. Co się tyczy możliwości usunięcia alternatywy, to za pomocnicze w tym względzie uznaje autor zastosowanie „Führerprinzipu" a mianowicie iżby sędziowie, pozbywszy się chwiejności zdania, dążyli do kompromisu. Niezależnie od zasady wodza autor upatruje możliwość wyjścia z alternatywy na gruncie obowiązującego kodeksu karnego drogą analogji pojęć — np. w kradzieży mieści się zawsze pierwiastek ukrywania, co nadaje jej cechy wspólne z paserstwem, — jako przechowywaniem potajemnem; przy rozboju i wymuszeniu — cechą wspólną jest moment groźby i przymusu; w ostateczności odsyła autor sędziów w razie alternatywy do ustawy z r. 1935, nowelizującej kodeks karny i stanowiącej, że o ile sprawca naruszył kilka nakazów prawa, a nie każdy stan faktyczny jest możliwy do ustalenia, należy stosować najłagodniejszy przepis karny. O tejże noweli z innego tylko punktu widzenia mówi prokurator z Halle dr. Walter Becker a mianowicie wyraża zadowolenie, że zadała ona cios t. zw. normatywności w prawie a tem samem i dogmie — „nullum crimen sine lege" i ułatwiła należyte stosowanie ustaw — przez wprowadzenie zasady analogji; pochodzenie dogmy „nullum crimen....." autor odnosi do epoki wcześniejszej od prawa rzymskiego i podkreśla najdawniejsze jej w nowych czasach zastosowanie — w angielskiej „magna charta" (XIII wiek); jest ona dewizą czasów porewolucyjnych, znajduje się przeto tak w deklaracjach praw u powstańców amerykańskich jak i w konstytucji francuskiej po wielkiej rewolucji; w Niemczech pierwszy poruszył ją Feuerbach (r. 1801); przyjęła ją konstytucja Rzeszy z r. 1919, podczas gdy C. C. C., pruski Landrecht z r. 1721, corpus juris Bavarici z r. 1751 i Theresiana r. 1769 — stale hołdują zasadom słuszności i analogji; autor rozróżnia — analogję ustawy, gdy chodzi o jedną tylko ustawę, i analogję prawa, — gdy chodzi o kilka ustaw i potrzebę ustalenia ich wspólnej podstawy, przyczem zaznacza, że dzięki analogji sędzia przestał być sługą pisanego prawa i niewolnikiem jego słów i określeń, a natomiast pozyskał nowe źródło prawa — t. j. zdrowe poczucie ludowe. Weszłą w życie z dn. 1 stycznia 1935 r. nową związkową procedurę karną Szwajcarji — omawia prof. dr. Alfred von Overbeck z Fryburga, zaznaczając, że ulepszyła ona niektóre przestarzałe formy i normy procesowe, lecz nie objęła swym zasięgiem całego państwa, gdyż obok związkowych egzystują nadal prawa i sądy kantonalne; związkowej jurysdykcji podlegają przestępstwa: zdrada główna, rozruch, zamach na władze związkowe, przeciwko prawu narodów oraz wszelkie przestępstwa polityczne, powodujące zamieszki i potrzebę zbrojnej interwencji władz; właściwy do nich jest sąd przysięgłych oraz sąd związkowy (Bundesstrafgericht) złożony z 5 sędziów, właściwy do spraw, w których sąd przysięgłych uzna swą niekompetencję, jak również do spraw skarbowych oraz spraw kantonalnych specjalnie mu przekazanych; pozatem czynne są dla spraw, wynikających z praw kantonalnych, sądy kantonalne, obowiązane do wzajemnej pomocy i wykonywania wyroków; zażalenie nieważności lub rewizji od wyroków sądów związkowych rozpatruje sąd kasacyjny (Kassationshof); rozprawę główną w I-ej instancji

związkowej poprzedza śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego, i w tem już stadjum występują strony: związkowy prokurator oraz obrońca oskarżonego jak i poszkodowanego; nieograniczony dostęp do akt ma tylko prokurator, pozostali zależni są od pozwolenia sędziego, aż do czasu ukończenia śledztwa; co się tyczy rozprawy głównej, to odrębność w porównaniu np. z naszą procedurą stanowi przesłuchiwanie świadków, wolne od przysięgi i tajemnicy zawodowej.

ZEITSCHRIFT FÜR OSTEUROPÄISCHES RECHT miesięcznik—wydawnictwo Instytutu wschodnio-europejskiego we Wrocławiu — nakład Carla Hymanns'a w Berlinie. Zeszyty Nr. 3—5—7 (ten ostatni ze stycznia r. b.) zawierają artykuły dotyczące zagadnień prawnych, dotyczących różnych krajów Europy Wschodniej; pośród nich dwa — redaktora tego czasopisma dr. Reinhart'a Maurach'a; w jednym omawia autor przemiany urządzeń prawa karnego w Związku Respublik Sowieckich: zmiany te m. in. polegają na tem, że w myśl ustawy z kwietnia r. 1935 zerwano z poprzednią wyłącznością środków represyjnych względem nieletnich przestępców a mianowicie do starszych ponad 12 lat zamiast lekarsko-pedagogicznych środków stosuje się kara zwykła, nawet niezłagodzona, w celu jednak zapobiegania przestępczości nieletnich — na mocy ustawy z maja r. 1935 — przewidziano — zakaz uczęszczania na niektóre filmy, odebranie rodzicom prawa wychowywania dzieci w wypadku obawy zaniedbania opieki nad niemi, karna odpowiedzialność opiekunów za nienależyte sprawowanie opieki i t. p.

Drugi artykuł redaktora dotyczy Łotwy i ma za przedmiot pochlebną ocenę noweli z marca r. 1935 do kodeksu karnego z r. 1933, regulującej zgodnie z nowemi pojęciami kwestję spędzenia ciąży; nowela ta m. in. stanowi, że bezkarnem jest zabicie płodu na żądanie matki, o ile dokonane zostanie przez lekarza nie później niż w 3 miesiącu ciąży i ma na celu zapobieżenie urodzeniu dziecka fizycznie lub psychicznie ułomnego; opinję w tym względzie wydaje również lekarz na podstawie odpowiednich danych np. gdy brzemienna lub ojciec poczętego dziecka dotknięci są nieuleczalną lub ciężką chorobą psychiczną lub też inną zaraźliwą jak lues i t. p.

Dość znamienny dla stosunków gdańskich jest artykuł sędziego sądu apelacyjnego we Wrocławiu Arthura Methner'a o prawodawstwie narodowo-socjalistycznem w Gdańsku z okresu ostatnich 2½ lat; na wstępie autor zaznacza, że pomimo skrępowania życia politycznego Gdańska przez Traktat Wersalski i Ligę Narodów i uchwalonej w tych warunkach nieprzychylnej dla ruchu nar.-socjal. Konstytucji Gdańskiej — jednakże w ciągu 2½ l. rządów nar.-socjal. zdołał Gdańsk przyjąć od Rzeszy niemieckiej co ważniejsze prawa, do takich m. in. należą ustawa o małżeństwie zabezpieczająca zdrowie nowożeńców i dotycząca pracy kobiet zamężnych, podatku od bezdzietnych, ustawy o zapobieganiu przybywania chorego potomstwa, o dziedzicznych zagrodach chłopskich, o świętowaniu 1 maja i wreszcie nowele i ustawy, dotyczące sądownictwa i prawodawstwa — a więc nowela do Kod. Cyw. o nadużyciach przy zawieraniu małżeństw i nowela do kod. proced. cyw. — o usuwaniu nadużyć przy wykonywaniu wyroków, ustawa o skasowaniu feryj sądowych, nowele do kod. kar. i procedury karn. np. co do zwalczania przestępców z nawyknienia, co do przestępstw popełnionych w stanie zamroczenia alkoholowego, o wprowadzeniu zasady analogji, o ograniczeniu stosowania przysięgi i t. p. Jako twory czysto gdańskie autor wylicza m. in. organizację sądową—a więc system wybieralności sędziów z możnością jednak przenoszenia ich do innego sądu lub do innej miejscowości; kandydat na asesora sądowego musi odbywać uprzednio 1 rok pracy próbnej, poczem dopiero mianowany zostaje przez Senat aplikantem (Anwärter) lub asesorem sądowym, a następnie w drodze wyborów może zostać sędzią; sąd najwyższy (Obergericht) obraduje w liczbie 5 sędziów; właściwość sądów pokoju (Amtsgericht) — wynosi do 1000 guldenów; pozatem I instancję ogólną stanów Landgericht — z izbami — cywilną i karną; notarjusze mianowani są też na podstawie wyborów.

Oprócz artykułów niemieckich autorów powyższe zeszyty zawierają również artykuły pióra polskich uczonych — jak prof. Fryderyka Zolla o ustawach oddłużeniowych rolniczych w Polsce, prof. Kamila Stefko — w kwestji uznania w Polsce niemieckich wyroków rozwodowych, gdzie autor zaznacza, że ustawa o prawie międzynar. pryw. (I. P. R.) z r. 1926 — pozwalała pod pewnemi warunkami na wykonywanie wyroków sądów zagranicznych w Polsce, nowy jednak K. P. C. w art. 528 uzależnia takie wykonanie od umowy międzynarodowej. Wreszcie dotyczy Polski artykuł dr. Heinza Meyer'a, omawiający stan obecny wierzytelności hipotecznych w Polsce w związku z rozp. i dekret. Prezydenta Rzplitej z r. 1924, 1933, 1934 i 1935 co do przerachowania, spłat i procentów od długów na hypotekach zwłaszcza ziemskich.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska) zeszyty 1, 2 i 3 r. b. zawierają m. in. artykuł dr. Egona Schwelb'a, omawiający projekt no-

welizacji postępowania w Najwyższym Sądzie Administracyjnym; według tego projektu nie ulega zwiększeniu liczba sędziów, a natomiast widoczna jest tendencja do ograniczenia ustności postępowania w tym sądzie; oznaką tego jest m. in. projekt wymagania kaucji w sumie od 200 do 1000 koron od strony, która zastrzeże sobie ustną rozprawę, w razie niestawienia się strony, — kaucja przepadałaby na rzecz skarbu; w tym względzie autor czyni uwagę, że wystarczyłoby zamiast kaucji uprzednio składanej obłożyć niestawającą stronę grzywną w powyższym rozmiarze.

Tak żywotną dla prawniczej młodzieży akademickiej i w swoim czasie na łamach „Głosu Sądownictwa" dość wyczerpująco omówioną sprawę reformy studjów prawniczych porusza odnośnie Czechosłowacji prof. dr. Heinrich Rauchberg z Pragi Czes., podając przytem swoje uwagi co do urzędowego już projektu tej reformy; zamierzona reforma m. in. ma zmienić nazwę dotychczasową — studja prawne i nauk państwowych — na ogólną „studja prawne" — autor opowiada się za dawną nazwą, gdyż przedmioty, jak statystyka, ekonomja narodowa, nauka o finansach—należą do wiedzy o państwie; następnie ma być oznaczone minimum 20 godzin (obecnie 12) obowiązkowego słuchania kursów w każdym semestrze; dotychczas nieobowiązkowe przedmioty jak: — filozofja prawa, statystyka i prawo międzynarodowe mają się stać obowiązkowemi; poza innemi zwykłemi przedmiotami wykładane mają również: prawo pracy, agrarne i porównawcze; autor ze swej strony proponuje uzupełnienie tego programu — całkowicie pominiętem prawem kościelnem, prawem przemysłowem oraz nauką o społeczeństwie.

RIVISTA PENALE (Rzym) zeszyt Nr. 12 z r. 1935. W artykule p. t. „Pojęcie państwa w kodeksie karnym" Vezio Crisafulli, asystent Instytutu prawa publicznego przy uniw. w Rzymie, analizując poszczególne przepisy kodeksu karnego włoskiego, dowodzi, że wszędzie tam, gdzie jest mowa o produkcji narodowej, gospodarstwie rolnem lub leśnem, jak również o przestępstwach przeciwko zdrowiu i czystości płci, należy uważać państwo za stronę pokrzywdzoną, pojęcie bowiem państwa w rozumieniu prawodawcy faszystowskiego zawiera w sobie nie tylko prawne i polityczne czynności lecz także etyczne, społeczne i gospodarcze, gdyż państwo faszystowskie stanowi unitaryczną wielokształtową całość.

Drugi w tym zeszycie artykuł dotyczy powoływania na rozprawę karną strony poszkodowanej; autor Paolo Maiorano, podkreśliwszy tam jako inowację nowego kodeksu postępowania karnego z r. 1935 nadanie charakteru świadków — powodowi cywilnemu pokrzywdzonemu przez przestępstwo oraz meldującemu o przestępstwie z obowiązkiem przesłuchania tychże przed innymi świadkami, dowodzi, że podobny przywilej dla tego rodzaju świadków jest niekorzystny dla sprawy, gdyż świadkowie ci ze względu na swój charakter jak również i z powodu uprzedniej dokładnej znajomości istoty danej sprawy będą zawsze podejrzewani o nieprawdomówność, pozatem częstokroć przesłuchanie ich może powodować zbędność innych zasługujących na pełną wiarę świadków; w związku z tem autor proponuje przyjęcie takiej wykładni odnośnych przepisów procedury, że sąd powoła i przesłucha przed innymi świadkami powoda cyw., stronę poszkodowaną lub meldującego, o ile uzyska pewność ich stawiennictwa do sprawy, i po ich przesłuchaniu wypowie się następnie co do kontynuowania postępowania karnego. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK", organ Zrzeszenia Sędziów bułgarskich, w Nr. 1/1936 r. omawia na wstępie *„Konferencję prokuratorską"*, jaka odbyła się w okresie 13 — 15 stycznia r. b. w Sofji z inicjatywy i pod przewodnictwem Naczelnego Prokuratora Sądu Kasacyjnego W. Avramowa, a w której wzięli udział prokuratorzy wszystkich instancyj sądowych. Była to pierwsza tego rodzaju konferencja, której obrady zainteresowały nietylko świat prawniczy, lecz także całe społeczeństwo. Odbyła się wzajemna wymiana myśli, poczem powzięto cały szereg uchwał, dotyczących usprawnienia pracy prokuratorskiej i walki z przestępczością. Kwestja ta ze względu na znaczny wzrost przestępczości w Bułgarji w czasach ostatnich stała się tam bardzo aktualna. Redakcja wypowiada życzenie, by na następnych konferencjach wygłaszane były referaty z dziedziny polityki kryminalnej i praktyki sądowej. Drugi artykuł redakcyjny p. t. *„Wybory sędziów"* poświęcony jest sprawie właściwego formowania stałych rocznych list kandydatów na stanowiska sędziowskie. Chodzi o to, by na listy nie dostawali się ludzie, którzy z tej czy innej przyczyny opuścili służbę sądową i oddawali się przez czas dłuższy działalności społecznej lub politycznej, a na stare lata chcą objąć stanowisko w wyższych instancjach sądowych. Wbrew tej słusznej zasadzie na listach

kandydatów figurują ludzie, którzy dopiero co zajmowali wysokie stanowiska polityczne lub tacy, którzy zupełnie nie pracowali lub zbyt krótko w odpowiedniej niższej instancji sądowej. Zeszyt zawiera szereg artykułów, dotyczących poszczególnych zagadnień prawnych, jak „Zrzeczenie się oskarżenia“ S. Kapelkowa i „Umowa o pracę“ T. Miłuszewa. W dziale kroniki zamieszczona została treść pism, wysłanych do organizacyj sądowniczych Słowiańszczyzny, pomiędzy innemi do redakcji „Głosu Sądownictwa“, jako do naczelnego organu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów R. P. w związku z nowym rokiem.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, organ prasowy Związku sędziów jugosłowiańskich, zamieszcza w numerze podwójnym 11 — 12/1935 r. cały szereg artykułów, dotyczących, jak widać z samych tytułów, aktualnych zagadnień jugosłowiańskiego wymiaru sprawiedliwości, a więc dr. N. Ignatovića „O kosztach procesowych” (Wpływ ich na należyty wymiar sprawiedliwości), dr. F. Goršića „O niejednolitości praktyki sądowej“ (w sprawie jaknajszybszego połączenia b. odrębnych samodzielnych oddziałów dzielnicowych w jeden najwyższy Sąd Kasacyjny dla całego państwa), S. Brankovića „Koszty odwoławcze“ i „Ograniczenie świadczenia“, Dr. J. Steinmetza „Kilka uwag do części ogólnej Kodeksu Cywilnego”, J. Vusovića „Zasada prawdy materjalnej a tajemnica zawodowa w procesie karnym”, I. Stanoša „Uwierzytelnienie w Rosji Sowieckiej”, V. Blagojevića „Źródła prawa” i t. d. W kronice omówiona została obszernie aktualna sprawa ujednostajnienia prawa wekslowego i czekowego (w myśl konwencji genewskiej 1930 r.). Wiadomości ze zrzeszenia sędziowskiego zeszyt nie podaje.

Nr. 1/1936 r. tegoż czasopisma zamieszcza artykuły, dotyczące wykładni obowiązującego prawa lub też projektów ustaw, pomiędzy zaś innemi: dr. E. Ćimića „Weksel i przedawnienie”, dr. C. Markovića „Podstawy Kodeksu Cywilnego”, dr. Ćulinovića „Prawo o ochronie robotników rolnych”, S. Brankovića „Ograniczenia”, N. Perovića „Opłaty ryczałtowe” i t. d. *F.*

CZECHOSŁOWACJA.

W lutowym numerze czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY” zabiera głos I. T., omawiając kwestję nadzoru nad działalnością sądów. Nawiązując do ostatnio wydanych w tej mierze okólników ministerstwa sprawiedliwości, któremi funkcje nadzoru, o ile chodzi o wytknięcie zauważonych uchybień w orzecznictwie, powierzono prezydentom sądów oraz instancjom odwoławczym, autor zauważa, że utrzymana dotąd instytucja ministerjalnych inspektorów okazuje się obecnie zbyteczną. Funkcje nadzoru, o ile chodzi o orzecznictwo, powinny być pozostawione organom sędziowskim, jako czynnikom, pozostającym stale w bezpośredniej styczności z pracą sędziowską, zatem najlepiej pojmującym warunki tej pracy. Ocena pracy sędziowskiej, dokonywana przez doświadczonych sędziów, którzyby się na dłuższy czas od pracy tej nie odrywali, byłaby najprostszą drogą, prowadzącą do pożądanego celu. Pouczania i wytknięcia, oparte na znajomości rzeczy, udzielone we właściwy sposób, działałyby niejednokrotnie o wiele skuteczniej, aniżeli sprawozdania, opracowane pod pewnym kątem widzenia, które zamiast dążyć do naprawy, przyczyniają się w wielu wypadkach do dezorjentacji lub do zniechęcenia do pracy. W celu jaknajdalej idącego usprawnienia funkcji nadzoru pożądane byłoby zróżniczkowanie przedmiotu przez oddzielanie spraw zasadniczej wagi od drobniejszych uchybień, któreby po odpowiedniem zgrupowaniu podawane były do wiadomości ogółu zainteresowanych sędziów za pośrednictwem biur prezydjalnych. Oczywiście obranym do nadzoru sędziom winna być zostawiona potrzebna ilość czasu do przygotowania i wykonania powierzonej im pracy.

Sędzia apel. Dr. Józef Frydrych porusza kwestję unifikacji prawodawstwa, która dotąd spoczywa na martwym punkcie, rzekomo wskutek braku odpowiednich sił fachowych, któreby mogły podjąć się tej olbrzymiej pracy. Autor uważa, że zachodzi tu wyłącznie zaniedbanie organizacyjne, polegające na tem, że zadanie to powierzone jest ministerstwu unifikacji, które nie jest wyposażone w odpowiednie siły ani nie ma faktycznej możności dobrania sobie odpowiedniego personelu fachowego. Najbardziej powołaną do wykonania tego zadania instytucją byłoby, zdaniem autora, ministerstwo sprawiedliwości, które, pozostając w stałej styczności ze światem prawniczym, posiada o wiele więcej możliwości postarania się o potrzebne siły fachowe. Należałoby tedy temu ministerstwu powierzyć dokonanie tej pracy.

A. T.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

PRZELEW WIERZYTELNOŚCI ZDEPONOWANEJ W SĄDZIE PRZEZ DŁUŻNIKA; UPRAWNIENIA NABYWCY WIERZYTELNOŚCI W STOSUNKU DO WIERZYCIELI ZBYWCY; FORMA DORĘCZENIA PRZELEWU A JEGO WAŻNOŚĆ. Art. 1690, 1167 k. c. Nap.

I. Oświadczenie dłużnika, który złożył do depozytu sądowego należną odeń sumę, wyjaśniające jej przeznaczenie, nie może mieć wpływu na stosunki prawne zachodzące między zbywcą, a nabywcą wierzytelności. II. Z treści art. 1690 k. c. nie wynika obowiązek nabywcy wierzytelności, zdeponowanej w sądzie przez dłużnika, uprzedniego uzyskania wyroku sądowego, przyznającego nabywcy własność tej wierzytelności, dla zapobieżenia jej podziałowi między wierzycielami zbywcy; przeciwnie, w myśl art. 1167 k. c. wierzyciel, utrzymujący, iż przelew nie stoi na przeszkodzie jego zaspokojeniu się z przelanej wierzytelności, winien uzyskać wyrok, ustalający, iż przelew w stosunku do niego nie ma mocy obowiązującej. III. Dla ważności przelewu nie jest konieczne doręczenie przelewu w formie notarjalnej, gdyż art. 1690 k. c. zachowania tej formy nie wymaga. 7. VI. 1935 r. C. I. 268/35.

PROCENTY — ZWROT ZAPŁACONYCH PRZEZ DŁUŻNIKA PROCENTÓW NIEZASTRZEŻONYCH. Art. 1906 k. c. Nap.

Artykuł 1906 k. c. Nap., przewidujący niemożność żądania zwrotu zapłaconych procentów niezastrzeżonych, dotyczy zarówno przypadku, gdy zapłacone procenty nie były wcale zastrzeżone, jak i przypadku, gdy zapłacono procenty powyżej umówionej normy. 5. VI. 1935 r. C. I. 2542/34.

OPIEKA — UDZIAŁ MĘŻA I ŻONY W SKŁADZIE TEJ SAMEJ RADY FAMILIJNEJ W RAZIE MOŻLIWOŚCI KOLIZJI INTERESÓW NIELETNIEGO I JEDNEGO Z MAŁŻONKÓW. Art. 375 kod. cyw. pol., ust. z 1.VII. 1921 r. (Dz. U. poz. 397).

Jakkolwiek ustawa z dn. 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów, dotyczących praw kobiet (Dz. U. poz. 397), dopuszczająca kobiety do sprawowania obowiązków opiekuna oraz członków rady familijnej, nie zawiera w przeciwieństwie do odnośnego prawa francuskiego z 20 marca 1917 r. — zakazu należenia męża i żony do składu tej samej rady, a przepisy organizacji rad familijnych noszą zasadniczo znamiona porządku publicznego, tem niemniej służy sądowi prawo z uwagi na szczególne okoliczności dla dobra nieletniego powołać do rady zamiast jednego z małżonków dalszego powinowatego, celem zapobieżenia nadmiernej ochronie praw i interesów drugiego współmałżonka, będącego już członkiem rady, w razie ich kolizji z interesami małoletniego. 2. V. 1935 r. C. I. 459/35.

SPADKOBRANIE — NIEMOŻNOŚĆ NABYCIA PRZEZ WSPÓŁSPADKOBIERCĘ W DRODZE PRZEDAWNIENIA CZĘŚCI SPADKU W PRZYPADKU ISTNIENIA NIEPODZIELNOŚCI MIĘDZY SPADKOBIERCAMI. Art. 815 i nast., 2229 k. c.

Dopóki trwa niepodzielność, każdy ze spadkobierców posiada swoją część nietylko w swojem imieniu, lecz również w imieniu pozostałych współdziedziców, takie zaś posiadanie nie odpowiada wymaganiom art. 2229 k. c. 4. IV. 1935 r. C. I. 2331/34.

§ 166 austr. u. c. i § 16 now. I do u. c.

Sąd opiekuńczy władny jest w drodze niespornej zmienić wysokość alimentów dla dziecka nieślubnego jedynie wtedy, gdy wysokość ta nie polega na umowie stron, lecz jest wypływem ustalenia sądowego. 4. VII. 1935 r. C. II. 585/35.

Por. O. S. P. z 10. VII. 1923 r. II 546; przeciwne Rw. 366/23 i z 7. II. 1922 r. R. 826/21 w glossie do O. S. P. II 546 i O. S. P. z 26. III. 1924 r. Rw. 188/24.

§§ 326, 451 austr. u. c. i § 28 ust. hip.

Za działającego w dobrej wierze należy uważać tylko tego, kto z powodów prawdopodobnych uważał stan widoczny z księgi gruntowej za zgodny z materjalnym stanem prawnym; dobra wiara jest wykluczona, jeśli nabywca nieruchomości lub prawa hipotecznego musiał przy dołożeniu należytej uwagi i pilności poznać rzeczywisty stan rzeczy. — Same wątpliwości już wyłączają przyjęcie dobrej wiary. 2. VIII. 1935 r. C. II. 658/35.

§ 418 austr. u. c.

Prowadzącym budowę w dobrej wierze jest nietylko ten, kto buduje na mocy tytułu, którego wady są mu nieznane, zatem posiadacz zabudowanego gruntu w dobrej wierze (§ 326 i 1461 u. c.), lecz nadto ten, kto jest przekonany o tem, że właściciel gruntu zgadza się na budowę. 4. IV. 1935 r. C. II. 2718/34.

§ 861 austr. u. c.

Uznanie jest aktem jednostronnym i nie potrzebuje przyjęcia ze strony uprawnionego, wobec którego je uczyniono, musi być jednak wyrazem objawu woli skiero-

wanego na uznanie, t. j. przeświadczenia, iż uznane prawo istnieje. 4. IV. 1935 r. C. II. 2718/34.

§ 879 austr. u. c.

Umowa kupna krowy, zawarta w sposób domokrążny, nie jest nieważna na zasadzie § 879 u. c. 18. IV. 1935 r. C. II. 3099/34.

Art. 92 ustawy z dnia 15.VII. 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym. (Dz. U. Nr. 79 poz. 550), § 1101 austr. u. c.

Podatkowi przemysłowemu przysługuje pierwszeństwo zaspokojenia przed ustawowem prawem zastawu, służącem wynajmującemu rzecz nieruchomą dla zabezpieczenia czynszu najmu na wniesionych ruchomościach. 5. VI. 1935 r. C. II. 536/35

§§ 964, 1295 austr. u. c. w związku z dekretem nadwornym z 22.X. 1814 r. (Zb. u. s. 1106).

Deponent dokumentów wystawionych w języku hebrajskim lub literami hebrajskiemi nie ma skargi w razie zaginięcia tych dokumentów przeciwko depozytarjuszowi o odszkodowanie, ponieważ dokumenty te, jako bezwarunkowo nieważne i bezskuteczne, nie mają wartości majątkowej. 4. VII. 1935 r. C. II. 602/35.

Dekret austr. z dnia 14.II. 1846 r. (Zb. ust. sąd. 933).

W wyroku, orzekającym nieważność pisemnego rozporządzenia ostatniej woli, niedopuszczalne jest zastrzeżenie dochodzenia w innym sporze ważności tego samego rozporządzenia, jako ustnego. 18. VI. 1935 r. C. II. 485/35.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU W SPORZE GMINY Z ZAKŁADEM LECZNICZYM Z TYTUŁU PRETENSJI TEGO OSTATNIEGO ZA LECZENIE BIEDNYCH DZIECI CHORYCH. Art. 1 u. p. c. w związku z ustawą z 16.VIII. 1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. Nr. 92 poz. 726) i rozp. Prezydenta Rzplitej z 22.III. 1928 r. o zwalczaniu jaglicy (Dz. U. Nr. 36 poz. 333).

Gmina, umieszczając biedne dzieci chore w zakładzie leczniczym (któremi obowiązana jest opiekować się na zasadzie ustawy o opiece społecznej), wstępuje z zakładem w stosunek oparty na umowie, a przeto ewentualna pretensja zakładu leczniczego za leczenie oparta będzie na tytule prywatno-prawnym. 22. III. 1935 r. C. I. 1548/34.

Ustawa z 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Nr. 62 z 1924 r. poz. 46).

Przepisy ustaw z 11 grudnia 1923 r. i z dn. 22 marca 1928 r. w sprawie zmiany niektórych przepisów powyższej ustawy (Dz. U. poz. 370) zasadniczo nie mają zastosowania do pracowników samorządowych. (Zob. orz. w składzie 7-miu sędziów z 26.III. 1934 r. Z. VII 1934 Nr. 435). 31.V. 1935 r. C. II. 280/35.

MOC DOWODOWA WYCIĄGÓW Z T. ZW. KART SPRAW SĄDOWYCH BANKU POLSKIEGO. Art. 87 statutu Banku Polskiego (załącznik do obwieszczenia Min. Skarbu z 28. XI. 1927 r. Dz. U. poz. 966).

Art. 87 statutu Banku Polskiego nadaje moc dowodową dokumentów publicznych wszelkim księgom Banku Polskiego i wyciągom z nich, nie wyłączając t. zw. kart spraw sądowych. 29.III. 1935 r. C. I. 2630/34.

WINA POZWANEGO — JAKO PODSTAWA OBCIĄŻENIA GO KOSZTAMI PROCESU. Art. 31 przep. tymcz. o koszt. sąd. (rozp. Min. Spraw. z 25.IV. 1928 r. Dz. U. poz. 520).

Obowiązek poniesienia kosztów procesu przez pozwanego zależy nietylko od wyniku sprawy, lecz także i od tego, czy po stronie pozwanego zachodzi wina, która spowodowała konieczność wytoczenia procesu, — o przegraniu bowiem sprawy może być mowa tylko wówczas, gdy pozwany został pokonany w procesie bądź dlatego, że zaprzeczył powodowi jego prawa, bądź odmawiał zadośćuczynienia słusznym żądaniom powoda. 11. I. 1935 r. C. I. 1434/34.

Ustawa z dnia 18. III. 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. Nr. 24 poz. 189).

Ustawa z dnia 18.III. 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. Nr. 24 poz. 189) wyczerpuje całkowicie kategorje osób, uprawnionych do żądania od Skarbu Polskiego zwrotu majątków, skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość, oraz pozbawia prawa poszukiwania tych majątków, które zostały skonfiskowane z powodu walk o niepodległość, prowadzonych przez naród polski przed rokiem 1830. Zarówno osoby, na rzecz których zostały zasądzone skonfiskowane majątki przed wydaniem rzeczonej ustawy, jako też osoby, które otrzymały te majątki z mocy tejże ustawy — czy to w drodze postanowienia władzy administracyjnej (art. 5), czy też w drodze procesu cywilnego (art. 8) — nie mają prawa żądać od Skarbu Państwa zwrotu dochodów, otrzymanych przez Skarb w czasie posiadania przezeń majątku. 25.XI. 1935 r. C. Prez. 12/35 . (Zasada prawna uchwalona w składzie całej Izby Cywilnej).

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 26 — 30 w związku z art. 278 i inn. K. K. Pomocnictwo i podżeganie przy przestępstwach indywidualnych.

1. W stosunku do przestępstw t. zw. indywidualnych (delicta propria) popełnianych przez osoby o cechach swoistych jak urzędnicy, kobiety ciężarne i t. d. Kodeks Karny, jeśli nie konstruuje odpowiedzialności podżegaczy i pomocników w postaci przestępstw *sui generis*, uznaje zasadę bezkarności pomocnictwa i podżegania co do wspomnianych przestępstw indywidualnych. 2) Zachodzi bezkarność podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach, przewidzianych w art. 101, 105, 106, 109, 122, 150, 192, 200, 201, 202, 206, 231, 243, 254, 269, 279 § 2, 280, 281, 273 — 277 K. K. 3) Kodeks Karny przewiduje swoiste przestępstwa podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych, jako delicta *sui generis*, do których należą np., art. 278, 103, 151, 232, 293 K. K. (wyjątki od zasady bezkarności podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych) (22.XI.35 Nr. 1 K. 803/35).

Art. 140 K. K. Fałszywe zeznanie w toku procesu cywilnego w świetle karalności z art. 140 K. K.

1) Złożenie fałszywego zeznania w trybie zabezpieczenia dowodu w toku procesu cywilnego może być uznane za dowód w rozumieniu art. 140 K. K. 2) Cechą zeznań podpadających pod przepis art. 140 K. K. jest — by miały one służyć za dowód dla sądu lub innej władzy, natomiast okoliczność, przed jaką władzą zeznania te mają być złożone, jest obojętna, jako przepisem art. 140 K. K. nieobjęta, wystarcza (§ 2 art. 140 K. K.) że osoba odbierająca zeznanie działa w granicach jej uprawnień ustawowych. 3) Zeznanie, mające służyć za dowód, w rozumieniu art. 140 K. K. może być złożone nie tylko przed tym konkretnym sądem lub władzą, które następnie skorzystają z tego zeznania. (16.XII.35 Nr. 3 K. 1429/35).

Art. 154 K. K. Charakter nawoływania (publicznego) w przeciwstawieniu do podżegania.

1) Publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa, karalne w myśl art. 154 K. K., jest działaniem zmierzającem do wywołania w psychice nieoznaczonych indywidualnie osób, których sprawca może nie znać i z któremi nie wchodzi w bezpośrednią styczność, emocyj dodatnich w stosunku do przestępstwa, bez względu na skutki tego nawoływania. 2) Nawoływanie z art. 154 K. K., aczkolwiek posiada cechy pokrewne z podżeganiem, — karalne jest ze względu na niebezpieczeństwo dla porządku publicznego nawoływania publicznie do popełnienia przestępstwa. (4.XII.35 Nr. 3 K 1521/35).

Art. 242 K. K. Zbieg przestępstw o nieumyślne zabójstwo lub uszkodzenia ciała z przepisami o narażeniu życia na niebezpieczeństwo.

1. W razie zabójstwa (lub uszkodzenia ciała) nieumyślnego w wypadku t. zw. „luxuria" (kiedy sprawca przewiduje możliwość skutku przestępnego, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie), i kiedy sprawca jednocześnie chce narazić życie człowieka na niebezpieczeństwo lub możliwość tę przewiduje i na nią się godzi, istnieje możliwość zastosowania art. 36 w związku z art. 242 K. K. i przepisami o nieumyślnem zabójstwie lub o nieumyślnem uszkodzeniu ciała np. 242, 230 K. K. 2) Nie podpadają pod przepis art. 242 K. K. takie wypadki nieumyślnych zabójstw ewentualnie uszkodzeń ciała, kiedy sprawca uważał możliwość nastąpienia skutku przestępnego za tak niewielką, że w jego pojęciu nie powstało niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego, albo też jeżeli uważał on wprawdzie niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego za możliwe, ale się na nie nie godził, gdyż miał nadzieję, że ono nie nastąpi. 3) Przepis art. 242 K. K., posiadając charakter pomocniczy w stosunku do art. 225 K. K., nie może być stosowany wtedy, kiedy sprawca miał zamiar zabójstwa, chociażby ewentualny (28.XI.35 Nr. 3 K. 1265/35).

Art. 278 K. K. Charakter „pomocy" dłużnikowi celem pokrzywdzenia wierzyciela.

1) Przestępstwo z art. 278 K. K. pomimo, że jest przestępstwem samodzielnem, a nie udziałem w przestępstwie dłużnika (np. art. 29 i 30 K. K. nie będą tu miały zastosowania) wymaga, aby działanie „dopomagającego" w każdym wypadku pomocy do popełnienia przestępstwa z art. 274 — 277 K. K. odpowiadało warunkom każdego z tych przestępstw zarówno pod względem subjektywnym jak i objektywnym. Odpowiada z art. 278 K. K. tylko ten, kto chce aby było popełnione jedno z przestępstw z art. 274 — 277 K. K. i w celu pokrzywdzenia wierzycieli okazuje dłużnikowi pomoc. 2) Przy dopomaganiu dłużnikowi ze strony osoby trzeciej (cz. 1-a art. 278 K. K.) cel pokrzywdzenia wierzycieli u „dopomagającego" (osoby 3-ciej) winien istnieć oraz być zgodnym z zamiarem samego dłużnika (22.XI.35 Nr. 1 K. 803/35).

Art. 9 rozp. Prez. R. P. z 24. VI. 1927 o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa (Dz. Ust. poz. 932/32) w związku z art. 20 K. K. Pojęcie „wyrąb zrębem czystym".

1. Pojęcie „wyrąb zrębem czystym" zawarte w art. 9 powyż. rozp. stanowi zwrot techniczny, którego treść pojęciową należy wykładać nie według potocznego rozumienia, lecz według zasad nauki leśnictwa, które to zasady ewentualnie mógłby ustalić biegły. 2. Obowiązek znajomości przepisu prawnego polega na ujmowaniu przepisu zgodnie z treścią nadaną mu przez ustawę, błędne rozumienie przepisu prawnego jest równoznaczne z jego nieznajomością i nie wyłącza odpowiedzialności karnej. (29.VI.35. N. 2 K. 507/35).

Art. 30 ustawy elektrycznej z dn. 21. II. 1932 (Dz. Ust. poz. 277). Używanie energji elektrycznej poza kontrolą.

Ustawa elektryczna określa w art. 30 energję elektryczną, w rozumieniu prawa, jako rzecz ruchomą, zaczem zużywanie prądu elektrycznego poza kontrolą i przywłaszczenie go zawiera objektywne jak i subjektywne znamiona kradzieży a nie szalbierstwa z art. 265 K. K. (z dn. 16.V.35. N. 3 K. 205/36).

Art. 9 i 10 Rozp. Prez. R. P. z dn. 24. X. 34. (Dz. Ust. poz. 851) Karalność szpiegostwa.

Okoliczność, że wiadomość o istnieniu fortyfikacji była znana szerszemu gronu osób i uzyskanie jej było możliwe bez spełnienia jakichś szczególnych warunków, nie pozbawia jej zgodnie z § 1 art. 9 cyt. rozporządzenia charakteru tajemnicy państwowej. Przestępstwem z art. 10 tegoż rozporz. jest samo ujawnienie tajemnicy państwowej rządowi obcego państwa bez względu na stopień szkody dla Państwa Polskiego i pożytku dla obcego państwa. (29.VIII.35. N. 3 K. 883/35).

Art. 8 układu z dn. 6. VIII. 1934 zawartego pom. Rządem Polskim i Senatem W. M. Gdańska (Zb. dok. urz. dot. stos. W. M. Gdańska do Rz. Pol. X tom 1 r. 1934 zatw. rozp. Prez. z dn. 24. X. 1934 (Dz. Ust. poz. 870) w związku z art. 134 U. K. S. (Dz. Ust. poz. 355/32).

Wszelkie towary, przywiezione na obszar W. M. Gdańska na podstawie art. 212 ust. 3 umowy polsko-gdańskiej z dn. 24 października 1921 przed wejściem w życie układu z dnia 16 sierpnia 1934 r. zawartego pomiędzy Rządem Polskim a Senatem W. M. Gdańska w sprawie udziału W. M. Gdańska w kontyngentach przywozowych, mają korzystać z takiego samego traktowania, jak i towary przywiezione na mocy tego układu. Art. 8 rzeczonego układu należy tłomaczyć w ten sposób, że obejmuje on nietylko towary kontyngentowe, znajdujące się na obszarze W. M. Gdańska, lecz również i te towary, pochodzące z kontyngentów gdańskich, które zostały wysłane na obszar polityczny Polski. (20.VI.35. N. 1 K. 167/35).

Art. 12 Rozp. Ministra Zdrowia o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich z dn. 20. III. 22. (Dz. Ust. poz. 233). Wyrywanie zębów, jako czynność niedozwolona felczerom.

1. Spośród zabiegów dozwolonych przez prawo felczerom z zakresu tak zw. małej chirurgji jest wykluczony zabieg wyrywania zębów. 2. Do zakresu „małej chirurgji", jako szeregu czynności przykładowo wymienionych w art. 12 rozp. Min. Zdrowia Publ. z dn. 20.III. 1922 r. (Dz. Ust. poz. 233), wydanem na mocy ustawy o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich z dn. 1.VII. 1921 r. (Dz. Ust. poz. 396), nie należy zabieg wyrywania zębów, jako zabieg z poważnym skutkiem krwawym i jednocześnie zabieg nie należący do zabiegów prostych ze względu na duże możliwości poważniejszych komplikacyj. (15.XI. 35. N. 1 K. 735/35 r.).

Art. 1 i następne ustawy z dn. 26. III. 35 r. o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe (amnestja podatkowa) Dz. Ust. poz. 178. Art. 181 ord. podatk. z dn. 15. III. 34. (Dz. Ust. poz. 346). Amnestja podatkowa jako lex specialis. Warunki jej stosowania.

1. Ustawa z dn. 26.III. 1935 r. o „amnestji" podatkowej, jako lex specialis, podlega wykładni ścisłej, przewidując amnestję w sprawach podatkowych, w których postępowanie nie zostało jeszcze wszczęte z powodu nieujawnienia przestępstwa. 2. Do ujawnionych już przestępstw cytowana ustawa nie ma zastosowania, gdyż brak w niej odpowiednich przepisów co do umorzenia już wszczętego lub co do możności darowania kary w zapadłych już orzeczeniach. 3. Stosowanie cyt. ustawy podatkowej uzależnione jest od równoczesnego spełnienia 2-ch warunków: a) dokonanie przez sprawcę czynności wymienionej w art. 2 cyt. ustawy i b) dokonanie ich bezwzględnie przed ujawnieniem przestępstwa przez władze wymienione w ustawie. (Potwierdzenie wyraźne powyższego w motywach ustaw. Druk sejmowy N. 1099 Sesja zwyczajna 1934/35). P r z y k ł a d. Gdyby sprawca dokonał wymaganej ustawą czynności przed upływem czasu wskazanego w art. 2 cyt. ustawy, lecz po ujawnieniu przestępstwa przez władze wymienione w ustawie, — przepisy nie będą miały do niego zastosowania. (5.XI. 35 N. 1 K. 773/35).

Zakres właściwości N. T. A.

Postanowienia Konsystorza Duchownego i Św. Synodu Kościoła prawosławnego w przedmiocie dopuszczalności zastępstwa stron przez adwokatów w sprawach o rozwiązanie małżeństwa — są postanowieniami sądów szczególnych, nie podlegającemi zaskarżeniu do Najw. Tryb. Administracyjnego, w myśl art. 6 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 806). (Wyr. z dn. 25.X.1935 r. L. rej. 6258/32).

Pełnomocnictwa Prezydenta.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. w przedmiocie przenoszenia sędziów w stan spoczynku (D. U. R. P., poz. 663) nie zostały przekroczone pełnomocnictwa, nadane ustawą konstytucyjną z dnia 17 marca 1921 r. w brzmieniu ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P., poz. 442) oraz ustawą z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 165). (Wyr. z dn. 18 listopada 1935 r. L. rej. 8683/32).

W przedmiocie uposażenia i należytości ubocznych.

1) Uposażenie nauczyciela publicznej szkoły powszechnej na Śląsku Górnym, ustalone na dzień 1 października 1923 r. na zasadzie art. 115 ustawy uposażeniowej 29 października 1923 r. (Dz. U. R. P. poz. 924), nie podlega ponownemu ustaleniu na zasadach art. 40 i nast. tej ustawy z powodu przeniesienia następnie nauczyciela do szkoły na obszarze poza Śląskiem Górnym. (Wyr. z dn. 24 października 1935 r. L. rej. 2377/32).

2) Przejazd funkcjonarjusza państwowego, korzystającego z usług państwowej pomocy lekarskiej, do zamiejscowego lekarza — specjalisty na podstawie skierowania przez lekarza urzędowego (§ 5 ustęp 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1926 r. — Dz. U. R. P. poz. 555), nie może być uważany za podróż służbową w rozumieniu przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 17 września 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 826).

3) W razie zarządzonego przez władzę z urzędu badania stanu zdrowia funkcjonarjusza państwowego w Komisji lekarskiej (art. 31 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 — Dz. U. R. P. poz. 46/24 r.) poza zwykłem miejscem służbowem tegoż funkcjonarjusza, — jego przejazd do wyznaczonego miejsca badania uważać należy za podróż służbową w rozumieniu przepisów powołanego pod 1) rozporządzenia Rady Ministrów z 17 września 1927 r. (Wyr. z dn. 15 listopada 1935 r. L. rej. 8881/32).

Emerytury i zaopatrzenia.

1) Uzyskanie obywatelstwa polskiego w drodze nadania po upływie okresu wskazanego w ustępie przedostatnim § 53 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. poz. 448), lecz przed rozstrzygnięciem roszczenia emerytalnego, zgłoszonego na podstawie ustępu przedostatniego § 53 tego rozporządzenia w przepisanym terminie, nie uprawnia władzy, rozstrzygającej to roszczenie, do odmowy zaopatrzenia emerytalnego od dnia uzyskania obywatelstwa polskiego jedynie z powodu nieposiadania obywatelstwa polskiego w okresie, przewidzianym w tymże ustępie przedostatnim § 53 wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów dla zgłoszenia praw emerytalnych. (Wyr. z dn. 30 listopada 1934 r. L. rej. 11467/31).

2) Art. 25 ustawy emerytalnej (Dz. U. R. P. poz. 380/31 r.), mówiąc o instytucjach ubezpieczeń społecznych, ma na myśli między innemi i okręgowe związki Kas Chorych. (Wyr. z dn. 19 września 1935 r. L. rej. 932/32).

3) Fundusz bezrobocia (ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — poz. 650 Dz. Ust.) jest instytucją państwową w rozumieniu ust. 1 art. 25 ustawy emerytalnej. (Wyr. z dn. 30 września 1935 r. L. rej. 7243/32).

4) Przejście urzędnika państwowego polskiego do notarjatu na terenie i w czasie, gdy obowiązywała jeszcze rosyjska ustawa o notarjacie (Zb. Pr. C. Ros. tom 16 cz. 1), — nie może być uważane wobec treści art. 17 i 18 tej ustawy za opuszczenie służby państwowej przez tego urzędnika, pociągające za sobą pozbawienie go praw emerytalnych. (Wyr. z dn. 7 października 1935 r. L. rej. 5260).

5) Służba kontraktowa, zaliczona w trybie ustępów 6 i 7 art. 37 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. — Dz. U.), liczy się do okresu dziesięcioletniego, przewidzianego w art. 11 ustawy emerytalnej, w brzmieniu obowiązującem przed wejściem w życie noweli z dn. 18 marca 1931 r. (poz. 170 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 23 listopada 1933 r. L. rej. 9484/30).

6) Termin, od którego przysługuje należne uposażenie emerytalne nauczycielce pozostającej w stanie pozasłużbowym w myśl art. 61 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (poz. 462/28 Dz. Ust.), przypada na dzień miesiąca,

następującego po wniesieniu podania o przyznaniu emerytury (Wyr. z dn. 8 października 1933 r. L. rej. 926/31).

7) Roczny termin na wniesienie prośby o zwrot kosztów przesiedlenia, przysługujący przeniesionemu w stan spoczynku funkcjonarjuszowi państwowemu, stosownie do ust. 2 art. 21 ustawy emerytalnej (Dz. U. R. P. poz. 380/31 r.), liczyć należy — w razie wniesienia odwołania od decyzji o przeniesieniu w stan spoczynku — nie od daty tego przeniesienia, lecz od daty ostatecznego załatwienia odwołania. (Wyr. z dn. 18 października 1935 r. L. rej. 9754/32).

8) Służba w polskiej policji plebiscytowej przy Komisji Międzysojuszniczej na Górnym Śląsku — jest służbą plebiscytową w rozumieniu § 47 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 4 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. poz. 448). (Wyr. z dn. 15 listopada 1935 r. L. rej. 6390/32).

9) Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych nie jest instytucją ubezpieczeń społecznych w rozumieniu art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu poz. 170/31 Dz. Ust. (Wyr. z dn. 19 listopada 1935 r. L. rej. 6271/32).

W sprawach lasowych.

1) Wyłączeniu z obszaru scaleniowego w myśl p. *a* art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. poz. 833/27) podlegają również lasy, uznane za ochronne. (Wyr. z dn. 24 września 1935 r. L. rej. 3655/33).

2) Przepis art. 51 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 504) nie ma zastosowania do tych wypadków, w których władze leśne wydały w swoim czasie zarządzenia, dotyczące zalesienia i te nie zostały w drodze instancji uchylone. (Wyr. z dn. 30 maja 1932 r. L. rej. 1976/30).

W sprawach, dotyczących reformy rolnej.

Przewidziane w ust. 3 art. 71 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. poz. 1/1926 r.) uprzednie wysłuchanie zdania rzeczoznawców dotyczy postępowania nie przed okręgowym urzędem ziemskim, lecz dopiero przed okręgową komisją ziemską, gdy ta na wniosek okręgowego urzędu ziemskiego rozważa, czy proponowane ceny parcelacyjne nie są spekulacyjne wygórowane. (Wyr. z dn. 30 października 1935 r. L. rej. 176/33).

2) Ochronie z ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. poz. 741), a więc i przymusowemu wykupowi — z ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 307) podlegają tylko te grunty, za które czynsz dzierżawy ustanowiony i płacony jest w kwocie pieniężnej. (Wyr. z dn. 27 listopada 1935 r. L. rej. 5951/33).

W sprawach serwitutowych.

1) Wytoczenie po orzeczeniu okręgowej komisji ziemskiej powództwa o prawo własności gruntu, wydzielonego temże orzeczeniem, jako ekwiwalent zaserwitutowy, nie jest okolicznością, o której mowa w p. *a* cz. 2 art. 85 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu administracyjnem z 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. poz. 841), o ile istnienie sporu w tym przedmiocie było już podnoszone przed orzeczeniem okręgowej komisji ziemskiej. (Wyr. z dn. 14 października 1935 r. L. rej. 2884/32).

2) Ekwiwalent zasłużebnościowy, wydzielony na wspólną własność kilku grup, opierających swe uprawnienia na różnych tytułach, nawet w tym wypadku, gdy grupy te wchodzą w skład jednej gromady wioskowej, nie może być dzielony pomiędzy uprawnione osady trybem art. 44 p. 2 lub 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 1 lutego 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 74), dopóki ten ogólny ekwiwalent nie zostanie uprzednio podzielony pomiędzy poszczególne grupy. (Wyr. z dn. 5 grudnia 1935 r. L. rej. 4323/32).

W przedmiocie uwłaszczenia.

1) Zmiana lub zniesienie przez okręgową komisję ziemską, jako II instancję, orzeczenia komisji uwłaszczeniowej, o ile opiera się na nowych nieznanych stronom dowodach, może nastąpić nie inaczej, jak po uprzedniem udzieleniu stronom możności wypowiedzenia się co do tych dowodów. (Wyr. z dn. 9 września 1935 r. L. rej. 4050/33).

2) Istnienie stosunku dzierżawnego między stronami nie jest przeszkodą do uznania dzierżawcy za użytkownika w rozumieniu art. 1 p. *c* ustawy uwłaszczeniowej, o ile tenże odpowiada warunkom, w powołanym przepisie określonym. (Wyr. z dn. 6 listopada 1935 r. L. rej. 10455/32).

W sprawach dotyczących samorządu.

Z uwagi na przepis § 35 lit. *k* statutu m. Lwowa — Magistrat nie jest legitymowany do samodzielnego wniesienia odwołania przeciw decyzji władzy nadzorczej o dokonaniu zmian w budżecie bez uchwały rady miejskiej, powziętej w związku z zaleceniami władzy nadzorczej. (Wyr. z dn. 14 listopada 1935 r. L. rej. 3229/33).

W sprawach ubezpieczeniowych.

1) Przed wejściem w życie ustawy z dnia 22 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. poz. 229) okoliczność, że pracownik, który pobiera świadczenia z powodu braku pracy, w ra-

zie wyjazdu zagranicę — już w chwili tego wyjazdu — nie przesłał Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zaświadczenia, przewidzianego w § 38 rozporządzenia ministerjalnego z 13 czerwca 1930 roku (Dz. U. R. P. poz. 459), uzasadnia wstrzymanie powyższych świadczeń w myśl art. 50 (p. 6) rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P. poz. 911). (Wyr. z dn. 29 października 1935 r. L. rej. 7672/33).

2) Praca, wykonywana tylko dorywczo, nie jest przeszkodą do domagania się przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P. poz. 911) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zasiłku z powodu braku pracy. (Wyr. z dn. 29 października 1935 r. rej. 8385/33).

3) Pracownik umysłowy, który w chwili rozpoczęcia swego zatrudnienia był zdolny do wykonywania swego zawodu i podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, ustanowionemu w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P. poz. 911), a następnie utracił powyższą zdolność (art. 22 i in.), przestaje podlegać wspomnianemu wyżej obowiązkowi i to niezależnie tak od tego, czy faktycznie pozostaje nadal w zatrudnieniu, jak i od tego, czy nabył prawo do renty inwalidzkiej względnie starczej. (Wyr. z dn. 16 września 1935 r. L. rej. 6816/34).

4) Przepis art. 36 ustawy z 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. poz. 272) ma zastosowanie również do pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Kasach Chorych (Kasach Ubezpieczeń Społecznych) na podstawie art. 15 A. p. 2 i art. 20 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 911), po zaprzestaniu opłacania za nich składek przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. (Wyr. z dn. 22 listopada 1935 r. L. rej. 5734/32).

W sprawach, dotyczących stosowania prawa wodnego.

1) Jeżeli w postępowaniu o odstąpienie gruntów, uzyskanych przez regulację na zasadzie art. 9 ust. 2 ustawy wodnej (Dz. U. R. P. poz. 574/1928), strona podnosi zarzut nabycia danego gruntu z tytułu prywatno-prawnego, władza nie ma obowiązku wstrzymania postępowania administracyjnego (art. 198 ustęp 3 ustawy wodnej) i wyznaczenia terminu do wniesienia pozwu do sądu. (Wyr. z dn. 12 września 1935 r. L. rej. 1472/32).

2) a) Opinja techniczna podlega w myśl art. 50 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. poz. 341/1928) swobodnej ocenie władzy. Ocena ta winna być jednak dokonana na podstawie zasad wiedzy technicznej.

b) Doradca techniczny osoby interesowanej w postępowaniu wodno-prawnem nie jest znawcą technicznym w rozumowaniu art. 198 ustawy wodnej (Dz. U. R. P. poz. 574 z 1928 roku). (Wyr. z dn. 4 listopada 1935 r. L. rej. 10944/32).

3) Do terminu pięcioletniego, zakreślonego w art. 253 ustęp 1 ustawy wodnej (Dz. U. R. P. poz. 574 z r. 1928) nie ma zastosowania przepis art. 41 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu administracyjnem z 22 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. poz. 341), dotyczący przywrócenia terminu. (Wyr. z dn. 21 listopada 1935 r. L. rej. 3476/34).

W sprawach wojskowych.

Nominacja na wojskowego akcesistę rachunkowego („Militär — Rechnungsakcessist") w b. armji austrjackiej nie jest równoznaczna z nadaniem stopnia oficerskiego w rozumieniu art. 12 ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. R. P. poz. 609/24 r.). (Wyr. z dn. 22 listopada 1935 r. L. rej. 3101/32).

W sprawach inwalidzkich

1) W sprawach, dotyczących warunków do zaopatrzenia inwalidzkiego, miarodajny jest przy rozstrzyganiu odwołania od oznaczenia w orzeczeniu I instancji stopnia utraty zdolności zarobkowej, stan zdrowia strony w okresie, którego dotyczy zakwestjonowane orzeczenie. Zmiany późniejsze w stanie zdrowia strony powodować mogą stosowne skutki prawne tylko na przyszłość od momentu ich stwierdzenia. (Wyr. z dn. 11 października 1935 r. L. rej. 6474/31).

2) Prawo do zaopatrzenia pozostałych po poległych w wojnie światowej żołnierzach armij zaborczych, podnoszone na zasadzie przepisów ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 roku (Dz. U. R. P. poz. 195), nie jest zależne od warunku, że poległy na wypadek dożycia byłby się stał obywatelem polskim. (Wyr. z dn. 6 września 1935 r. L. rej. 5527/32).

W przedmiocie świadectw przemysłowych.

Przepis art. 1 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. (poz. 721 Dz. Ust.) o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należytościach stemplowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie tudzież kosztów egzekucyjnych — nie ma zastosowania w wypadkach niewykupienia w przepisanym terminie właściwych świadectw przemysłowych. (Wyr. z dn. 26 czerwca 1935 r. L. rej. 4084/33).

W sprawach, dotyczących podatków dochodowych.

1) Przychody z udziałów naftowych brutto są dochodem z praw majątkowych w myśl art. 3 ust. 1 p. 5 i art. 19 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. poz. 411/25), i skutkiem tego przepis art. 6 ust. 1 tejże ustawy o corocznem prawidłowem odpisaniu na zużycie, względnie potrącaniu strat w przedmiotach, podlegających zużyciu, nie ma zastosowania w odniesieniu do sumy, złożonej na nabycie takich udziałów (Wyr. z dnia 15 stycznia 1935 r. L. rej. 4728/31).

2) Rygor zaoczności z art. 63 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym nie może mieć zastosowania do prośby o przyznanie zniżki z art. 27 tejże ustawy (Wyr. z dnia 16.I.1935 r. L. rej. 122/33).

3) Nałożenie grzywny z art. 116 ust. 1 ustawy o państwowym podatku dochodowym może mieć miejsce tylko wówczas, gdy służbodawca nie wypełni swego ustawowego obowiązku obliczenia i wpłacenia podatku dochodowego od uposażeń w myśl art. 112 ustawy, nie zaś wtedy, gdy obliczenie to i wpłata nastąpi w wysokości, zdaniem władzy, niezgodnej z ustawą (Wyr. z dnia 28.I.1935 r. L. rej. 6927/32).

4) Księgowość pojedyńcza, jako jeden z systemów prawidłowej księgowości, nie może być uznana za pozbawioną wszelkiej siły dowodowej w rozumieniu art. 60 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Wyr. z d. 27.II.1935 r. L. rej. 8708/32).

5) Suma, odłożona przez przedsiębiorstwo budowy przegrody na koszty przyszłych robót stosownie do zobowiązania istniejącego z mocy umowy o budowę już w dacie bilansu, nie stanowi funduszu rezerwowego, w rozumieniu art. 21 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Wyr. z dnia 28.II.1935 r. L. rej. 9641/33).

6) Fakt wypłaty uposażenia służbowego za dłuższy okres czasu w jednej sumie na skutek przedwczesnego rozwiązania umowy o pracę nie nadaje wypłacie charakteru jednorazowego wynagrodzenia w rozumieniu ostatniego ustępu art. 111 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Wyr. z dnia 1.IV.1935 r. L. rej. 6267/31).

7) Wniesione przez spólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wkłady, pochodzące z majątku zlikwidowanej spółki firmowej, nie są dochodem podatkowym spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nawet w przypadku zapisania ich na kapitał rezerwowy (Wyr. z dnia 7.XII.1934 r. L. rej. 9464/31).

8) a. Wymiana toru kolejowego o szynach lekkich na tor o szynach cięższych jest ulepszeniem źródła dochodu (art. 8 p. 1 ustawy o państw. podatku dochodowym — Dz. U. R. P. poz. 411/25).

b. Doliczeniu do podstaw wymiaru ulega z powyższego tytułu jedynie nadwyżka ponad koszty wymiany toru, spowodowane jego zużyciem, w granicach i pod warunkami, ustalonemi w zasadzie prawnej Nr. 511 S. Zbioru wyroków (Wyr. z dnia 30.XI. 1934 r. L. rej. 10326/31).

Uwaga. Zasada prawna z pod Nr. 511 *S* Zbioru wyroków N. T. A. — Rocznik IX —1931, str. 298 *S* brzmi, jak następuje: Wydatki na nowe urządzenia, potrzebne do zastąpienia urządzeń zużytych, nadają się z mocy art. 21 i 6 ustawy o państw. podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z 1925 r.) do strącenia z przychodów przy wymiarze podatku dla osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, o tyle tylko, o ile przewyższają wartość względnie część wartości starego urządzenia, zamortyzowaną przez dokonane uprzednio prawidłowe odpisanie na zużycie (Wyr. z dnia 7.XII.1931 r. L. rej. 6400/29).

9) Zwrot poniesionych kosztów przesiedlenia, zarządzonego przez służbodawcę w ramach istniejącego stosunku służbowego, nie stanowi wynagrodzenia w rozumieniu art. 20 ustawy o państw. podatku dochodowym (Wyr. z dnia 2.XI.1934 r. L. rej. 8245/31).

10) Wpisana do rejestru handlowego podwyżka kapitału zakładowego jest skuteczna z punktu widzenia art. 21 ust. 3 ustawy o państwowym podatku dochodowym od daty wpisu, względnie od daty, ustalonej w wymaganem ustawą postanowieniu władz nadzorczych, zatwierdzającem podwyżkę (Wyr. z dnia 17.X.1934 r. L. rej. 831/31).

W przedmiocie pobierania kar za zwłokę, odsetek za odroczenia, tudzież kosztów egzekucyjnych od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należnościach stemplowych.

Przychylenie się do prośby podatnika o wstrzymanie wykonania nakazu płatniczego aż do załatwienia wniesionego odwołania bez żadnych zastrzeżeń jest równoznaczne z odroczeniem terminu płatności należności podatkowej według art. 3 ustawy z 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. poz. 721) (Wyr. z dnia 7 marca 1935 r. L. rej. 8564/32).

W przedmiocie wymiaru należytości od wpisu.

Przepis pozycji lit. B. *a.* austr. taryfy należytościowej (ustawa z dnia 13 grudnia 1862 r. Nr. 89 Dz. U. R. P.) dotyczy wpisów praw rzeczowych wyłącznie na nieruchomościach (Wyr. z dnia 6.XII.1934 r. L. rej. 2724/32).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. KWIECIEŃ — 1936 Nr. 4

STEFAN GRABOWSKI.

Narodziny Sądownictwa Wielkopolskiego

Minęło 16 lat od chwili przejęcia wymiaru sprawiedliwości w apelacji poznańskiej w pierwotnym jej rozmiarze[1]), spoczywającego dotąd w rękach niemieckich, — w ręce polskie. Z dniem 1 stycznia 1920 r. przeszedł wymiar sprawiedliwości na terenach polskich, niezajętych przez niemców, na Rzeczpospolitą Polską, zaś od dnia 1 kwietnia tegoż roku poczęli faktycznie wymierzać sprawiedliwość w Wielkopolsce wyłącznie polscy sędziowie i prokuratorzy. Ogarniając myślą początki sądownictwa wielkopolskiego, uchylić trzeba czoła przed jego twórcami. Dokonali oni dzieła zbudowania polskiego sądownictwa w niespółmiernie trudniejszych warunkach, niż to miało miejsce w innych częściach odrodzonej Rzeczypospolitej.

Pracę około stworzenia sądownictwa polskiego w b. dzielnicy pruskiej zapoczątkował polski stan adwokacki już w drugiej połowie 1915 r. Dzięki zabiegom polskich adwokatów odbył się po przedwstępnych przygotowaniach w dniu 16 listopada 1918 r. za pierwszym podmuchem wolności, zwiastowanej zachwianiem się potęgi Niemiec, Zjazd Polskich Prawników z zaboru pruskiego, który dla prac organizacyjnych utworzył Wydział Prawników. Na czele Wydziału stanął ówczesny adwokat, a późniejszy starosta krajowy ś. p. Wacław Wyczyński, a na członków wybrano adwokatów: Kotlińskiego, dr. Paczkowskiego, dr. Piechockiego, dr. Prądzyńskiego, dr. Sławskiego Jana i Szołdrskiego. Wydział, chcąc się zorjentować, jakiemi siłami prawniczemi może rozporządzać, przeprowadził rejestrację wszystkich prawników polaków na ziemiach pruskich, a dokonane obliczenia dały smutny obraz. Stwierdzono bowiem, że w razie przejęcia administracji i sądownictwa przez przyszłą władzę polską potrzeba będzie około trzech tysięcy prawników, a na tę liczbę posiadaliśmy zaledwie 133 prawników polaków, w tem zaś jedynie 3 sędziów. Mimo to rąk nie opuszczono i Wydział, przygotowawszy wnioski w przedmiocie spolszczenia sądownictwa i administracji, zwołał odezwą z dnia 14 grudnia 1918 r., podpisaną przez Wacława Wyczyńskiego i dr. Prądzyńskiego, Walny Zjazd na dzień 20 i 21 grudnia 1918 r. w Poznaniu. W zjeździe tym wzięło udział 95 osób, a wśród nich znaleźli się prawnicy ze Śląska Pruskiego, Berlina, Prus Zachodnich i Westfalji, ze strony zaś istniejącego już Mini-

[1]) Z dniem 1 stycznia 1934 r. włączone zostały do okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — okręg Sądu Apelacyjnego w Toruniu oraz okręgi Sądów Okręgowych w Kaliszu i Włocławku (Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 634/33).

sterstwa Sprawiedliwości w Warszawie przybył jako delegat Jan Zakrzewski, późniejszy prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Zaraz na wstępie stwierdził Zjazd swą uchwałą, że za najwyższą władzę na ziemiach, mających przypaść Polsce z zaboru pruskiego, uznaje warszawską władzę centralną, ewentualnie władzę, na którą centrala warszawska przeleje w stosunku do tutejszej dzielnicy swe prawa i w dniu tym wysłano odpowiedni telegram do ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Supińskiego. W zakresie nowego urządzenia sądownictwa zebranie wypowiedziało się za rozszerzeniem kompetencji sądów pierwszej instancji, za ograniczeniem prawa apelacji i rewizji, a licząc się z brakiem przyszłych sędziów polskich, zgodziło się, by w sprawach karnych w miejsce dotychczasowych sądów ustanowić „większe sądy ławnicze“ pod przewodnictwem sędziego, rozpatrywanie zaś spraw, wchodzących w zakres sądownictwa niespornego, poruczyć prawnikom, nie posiadającym jeszcze egzaminu sędziowskiego. Nadto zajął się zjazd kwestją języka urzędowego i w tym przedmiocie wyraził życzenie, by obywatelom niemcom przyznać w tej dziedzinie prawa podobne, jakie mają mniejszości narodowe w innych dzielnicach Polski. Wreszcie dla umożliwienia polskiej młodzieży składania egzaminów prawniczych uchwalono powołać osobną komisję egzaminacyjną.

Zanim po powzięciu wymienionych uchwał Wydział Prawny mógł przystąpić do pracy, wybuchłe w dniu 27 grudnia 1918 r. powstanie wielkopolskie doprowadza do obsadzenia przez polskie wojska części województwa poznańskiego, a następnie do wyznaczenia linji demarkacyjnej. Na terenie, odebranym niemcom, objął władzę Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, który w obwieszczeniu swem z dnia 16 stycznia 1919 r. tworzy Wydział IV Administracji Sądownictwa, przydzielając go posłowi Władysławowi Seydzie, przyczem szefem Wydziału zostaje mianowany jako przedstawiciel prawników Wacław Wyczyński. Ów Wydział IV, nie mając zupełnie do dyspozycji sędziów polaków, a nie chcąc dopuścić, by wymiar sprawiedliwości ustał, nie przejął sądownictwa z rąk niemieckich i działalność swą ograniczył narazie do prac przygotowawczych; stworzywszy w swem łonie komisję ustawodawczą pod przewodnictwem dr. Bronisława Stelmachowskiego, obecnego sędziego Sądu Najwyższego, powierzył jej opracowywanie i redagowanie wszelkich rozporządzeń. Tymczasem wobec rozwoju wypadków działalność sądów karnych zaczyna nabierać znaczenia politycznego. Na pierwszy wobec tego plan wybija się sprawa zabezpieczenia ludności polskiej należytego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, wobec czego postanowiono sprawy te wyłączyć z pod wpływu sądów niemieckich. W tym celu rozporządzenie z dnia 13 stycznia 1919 r. wprowadza sądy doraźne z siedzibą w Poznaniu, oddając im do rozpatrzenia przestępstwa, popełnione przez osoby cywilne po dniu 28 grudnia 1919 r., o ile przedmiotem przestępstwa było morderstwo, rozbój, kwalifikowana kradzież, podpalenie, wymuszenie, uszkodzenie urządzeń komunikacyjnych, pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, bezprawne odbywanie rewizji lub wykroczenia przeciw rozporządzeniom władz cywilnych i wojskowych. Na mocy dalszych rozporządzeń utworzono mimo protestu ówczesnego prezesa Sądu Nadziemiańskiego w Poznaniu Lindenberga dalsze sądy doraźne w Gnieźnie i Ostrowie, jak i też rozszerzono zakres ich działalności na większość czynów, ściganych przez Kodeks Karny. W ten sposób wymiar sprawiedliwości w ważniejszych sprawach karnych przeszedł w ręce polskie, gdyż członków sądów doraźnych mianowało Dowództwo Główne Wojska Polskiego w Poznaniu.

Z końcem kwietnia 1919 r. ustępuje szef Wydziału Wacław Wyczyński, a miejsce jego zajmuje dr. Stefan Piechocki, późniejszy Minister Sprawiedliwości, który przez stworzenie osobnego decernatu sądownictwa przeprowadza tak pożądany rozdział między administracją a wymiarem sprawiedliwości. Kierownikami decernatu sądownictwa zostali — Jan Dembiński, obecny sędzia Sądu Najwyższego, i Stanisław Zalewski, obecny starszy radca Prokuratorji Generalnej, pracę zaś ustawodawczą powierzono adwokatowi Kazimierzowi Dziembowskiemu. W międzyczasie ogłoszone zostały warunki Traktatu Pokojowego i wtedy Komisarjat ustanowił przy Sądzie Nadziemiańskim w Poznaniu i przy sądach ziemiańskich delegatów z ramienia władzy polskiej, którzy wykonywali niejako nadzór administracyjny i obznajmiali się z administracją sądownictwa. Z grona tych delegatów zostali później mianowani prezesi sądów.

Rozporządzenie z dnia 28 czerwca 1919 r. nr. 88 przekształciło Wydział IV na Wydział Sprawiedliwości dla byłego zaboru pruskiego, a ster pracy ujmują w swe ręce ś. p. dr. Zygmunt Seyda i dr. Witold Prądzyński. Gdy następnie ustawa sejmowa z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej (Dz. Praw. str. 675) powołała do życia Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej, Wydział Sprawiedliwości przemieniono na Departament Sprawiedliwości, a pierwszy Minister b. dzielnicy pruskiej Władysław Seyda powierza swe zastępstwo w zakresie zarządu wymiaru sprawiedliwości Podsekretarzowi Stanu dr. Zygmuntowi Seydzie, mianując równocześnie szefem Departamentu dr. Prądzyńskiego. Zakres działania Departamentu objął: zwierzchni zarząd wymiaru sprawiedliwości wraz z wszelkiemi czynnościami, które należały do pruskiego Ministra Sprawiedliwości, względnie do Urzędu Sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej, przeprowadzenie w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości w Warszawie zmian w niemieckich ustawach w zakresie sądownictwa i więziennictwa, wydawanie opinji co do projektów ustawodawczych, opracowanych przez inne departamenty Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, a wreszcie redakcja i administracja organu, przeznaczonego do publikacji ustaw i rozporządzeń. Regulamin z dnia 6 listopada 1919 r. podzielił Departament Sprawiedliwości na Sekcje: Organizacyjną i Służbową. Sekcja Organizacyjna objęła Wydział Ustawodawczy, zaś Sekcja Służbowa Wydział Osobowy i Wydział Więziennictwa. Organizacją w ścisłem tego słowa znaczeniu zajmuje się ś. p. Tadeusz Zajączkowski, późniejszy wiceprezes Sądu Apelacyjnego; na czele Sekcji Służbowej stanął dr. Jan Sławski; Wydział Ustawodawczy prowadził dr. Leon Leitgeber, obecny starszy radca Prokuratorji Generalnej; Wydział Administracyjny — Stanisław Zalewski, Wydział Osobowy — ś. p. Władysław Chmielowski; redakcję Dziennika Urzędowego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej powierzono Adamowi Zatheyowi. Celem uzyskania jednolitości pracy Departament delegował do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie Kazimierza Dziembowskiego, a znowu jako delegat Ministerstwa Sprawiedliwości bierze udział w pracach Departamentu najpierw Chełmicki, a następnie dr. Prądzyński. Za pośrednictwem tych delegatów odbywało się z jednej strony porozumiewanie się Ministra b. dzielnicy pruskiej z Ministrem Sprawiedliwości, a z drugiej strony zasięganie przez Ministra Sprawiedliwości opinji Departamentu Sprawiedliwości co do ustaw, których moc obowiązująca miała się rozciągać również i na obszar b. dzielnicy pruskiej, oraz co do ogólnej organizacji i obsady sądów.

Zaraz na początku swego istnienia musiał Departament Sprawiedliwo-

ści stoczyć walkę z niemieckiemi władzami sądowemi. Sądy niemieckie po dokonanem zajęciu województwa poznanskiego przez wojska polskie uznawały początkowo władzę Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, jaką on w zakresie zarządu sądownictwa na mocy art. 42 i 43 Konwencji Haskiej zaczął wykonywać, lecz stan ten wkrótce pod wpływem Berlina zmienił się i niemieccy funkcjonarjusze wymiaru sprawiedliwości zajęli stanowisko, że najwyższą dla nich władzą pozostało nadal Ministerstwo Sprawiedliwości w Berlinie, a w związku z tem odmawiali Naczelnikowi Państwa prawa łaski, a nawet zarządzeń władz polskich nie wykonywali, w szczególności ignorowali rozporządzenia, wydane w przedmiocie przewłaszczeń, ogłoszeń i napisów, wreszcie nie dopuszczali do służby przygotowawczej w sądach tych kandydatów, którzy złożyli egzaminy przed polską komisją egzaminacyjną. Samo też Ministerstwo Sprawiedliwości w Berlinie zarządziło na własną rękę przenoszenie sędziów i dokonywało mianowań nowych notarjuszów. Na tem tle wybuchł we wrześniu 1919 r. strejk wszystkich niemieckich funkcjonarjuszów sądowych. Na to odpowiedział Departament Sprawiedliwości memorjałem z dnia 13 września 1919 r., w którym, zapewniając niemieckim sędziom i urzędnikom sądowym wypłatę różnicy między pruskiemi a wyższemi poborami polskiemi za czas od dnia 1 kwietnia 1919 r. wstecz, wzywa ich do wykonywania zarządzeń władz polskich pod zagrożeniem, że w razie przeciwnym zastosuje z całą bezwzględnością prawa, przysługujące Państwu Polskiemu na mocy postanowień art. 297 Traktatu Wersalskiego, omawiającego likwidację majątków i uprawnień prywatnych. Groźba ta odniosła skutek i w dniu 9 listopada 1919 r. doszedł do skutku układ polsko - niemiecki, który ustalił, że urzędnicy niemieccy, a więc i sędziowie, którzy w dniu 15 października 1919 r. urzędowali w b. dzielnicy pruskiej, pozostają na swych stanowiskach do dnia 31 marca 1920 r., poddając się zarządzeniom władz polskich, a wzamian za to rząd polski zrzekł się w stosunku do nich pewnych praw na polu likwidacji ich majątków i przyznał im pewne udogodnienia przy wywozie mienia ruchomego. Uzyskawszy w ten sposób zapewnienie dalszego normalnego wymiaru sprawiedliwości, Departament Sprawiedliwości wszczął akcję celem pozyskania z innych dzielnic Polski sędziów, prokuratorów i urzędników sekretarjatów sądowych. Na skutek podjętych starań już w październiku 1919 r. przybywa z Małopolski garść polskich sędziów, by wspomóc skromny w liczbie polski stan prawniczy.

Na mocy rozporządzenia z dnia 15 grudnia 1919 r. (Tyg. Urz. nr. 70 poz. 180) wymiar sprawiedliwości na obszarze b. dzielnicy pruskiej, objętym linją demarkacyjną, przeszedł z dniem 1 stycznia 1920 r. na Rzeczpospolitą Polską i ten dzień przyjąć należy za dzień wznowienia w tej dzielnicy sądownictwa polskiego. Ku upamiętnieniu tej historycznej chwili odbył się w Poznaniu w dniu 6 stycznia 1920 r. uroczysty obchód, w czasie którego zgromadzeni polscy sędziowie i urzędnicy sądowi w dawnej sali tronowej na Zamku w obecności dostojników państwowych z ówczesnym Ministrem Sprawiedliwości ś. p. Hebdzyńskim i Ministrem b. dzielnicy pruskiej Władysławem Seydą na czele, przedstawicieli sądownictwa z innych dzielnic, adwokatury i wszystkich warstw społecznych złożyli przysięgę na wierność Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, ślubując pełnić gorliwie obowiązki swego urzędu i sprawować bezstronnie wymiar sprawiedliwości.

Nastąpiła potem szara codzienna praca, opromieniona zadowoleniem, że wyroki głosi się już w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, a w pracy tej

przejawia się też upór i zaciętość, która kazała w kwietniu 1920 r., gdy sędziowie niemieccy na wyraźny rozkaz Berlina zaniechali spełniania swych obowiązków, tym kilkunastu polskim sędziom drogą rozjazdów podtrzymywać działanie sądów i pokazać całą swą zdolność państwowo-twórczą. A była to praca niełatwa, jeśli się zważy, że w województwie poznańskiem władze polskie przejęły jeden sąd apelacyjny, pięć sądów okręgowych i pięćdziesiąt sądów grodzkich. Dodajmy do tego działalność legislatywną, pięć umów niemiecko - polskich, oraz że w ciągu jednego roku urządzono kurs dla sędziów zawodowych, pięć kursów dla sędziów niezawodowych, cztery kursy dla komorników, tyleż dla podprokuratorów przy sądach grodzkich, kurs dla kasowości sądowej i pięć kursów dla więziennictwa. Uprzytomnijmy sobie, że nie było ani jednego formularza polskiego, ani jednego polskiego przekładu obowiązujących ustaw niemieckich. Dano więc sądom polskim w przekładach, uwzględniających zmiany, spowodowane ustawodawstwem polskiem, kodeks karny wraz z podręcznikiem niemieckiego prawa karnego i instrukcją dla podprokuratorów przy sądach grodzkich, kodeks cywilny, procedurę karną i cywilną, ustawę o księgach wieczystych, instrukcję dla sekretarjatów sądowych tudzież szereg pomniejszych ustaw jak np. ordynację adwokacką, o kradzieżach leśnych, o urzędach rozjemczych i t. d.

Dzisiaj to takie proste, tak samo przez się zrozumiałe, że posiadamy potrzebne polskie wzory, że mamy polskie tłomaczenia wszystkich zasadniczych ustaw, lecz trzeba było patrzeć na to 16 lat temu, by zrozumieć, ile znoju, ile bezsennych nocy poświęcono, żeby sądom, borykającym się z zawiłem a nieznanem ustawodawstwem niemieckiem, ułatwić przez dostarczenie przekładów normalne urzędowanie. A gdy wreszcie zdamy sobie sprawę, że obok tego zorganizowano wymiar sprawiedliwości również w województwie pomorskiem i górnośląskiej części województwa śląskiego, to wszystko to da nam obraz prawdziwie twórczej pracy.

Zkolei należy poświęcić słów kilka organizacji prokuratur w Wielkopolsce. Otóż w chwili przejęcia sądownictwa polskiego Departament Sprawiedliwości miał do dyspozycji dla okręgu poznańskiej prokuratury apelacyjnej, której podlegało 5 prokuratur okręgowych, zaledwie 2 urzędników prokuratorskich z Małopolski, których mianowano prokuratorami przy sądach okręgowych w Poznaniu i Bydgoszczy, kierownictwo zaś prokuratur w Ostrowie, Lesznie i Gnieźnie powierzono prawnikom z b. dzielnicy pruskiej, a temsamem z obowiązującem ustawodawstwem dokładnie obznajmionym. Liczba podprokuratorów, przydzielonych do poszczególnych prokuratur okręgowych, w stosunku do obsady tych urzędów za czasów sądownictwa niemieckiego wahała się między 40 do 60%, tej ostatniej. Z nowomianowanych podprokuratorów i podprokuratorów pomocniczych zaledwie 2 posiadało przygotowanie do służby podprokuratorskiej, resztę zamianowano przeważnie z pośród małopolskich sędziów powiatowych i aplikantów. Co do sił sekretarskich i kancelaryjnych sytuacja przedstawiała się jeszcze mniej pomyślnie. Poza kilkoma jednostkami, byłymi urzędnikami niemieckimi, posiadającymi odpowiednie kwalifikacje, kilku sekretarzami adwokackimi i kilkoma urzędnikami z Małopolski, większość personelu sekretarskiego i kancelaryjnego składała się z ludzi młodych, niedoświadczonych, którzy nigdy przedtem w urzędzie państwowym nie pracowali.

Tymczasem większość niemieckich urzędników prokuratorskich opuściła służbę polską już w styczniu 1920 r., ci zaś nieliczni, którzy pozostali

jeszcze do 1 kwietnia 1920 r., pracowali z widoczną niechęcią, pozostawiając w chwili odejścia znaczne ilości spraw zaległych. Dzień zatem 1 kwietnia 1920 r., w którym sądownictwo wielkopolskie zdane zostało na szczupłe własne siły, był również dla prokuratur wielkopolskich rzeczywiście dniem krytycznym i budzącym poważne obawy. Dzięki jednak niestrudzonej i pełnej poświęcenia pracy wykazali także prokuratorzy, że umieją stawić czoło nawiększym trudnościom, tak iż śmiało powiedzieć mogli później, że dzień ten był dla nich zarazem dniem chwały.

To też zasłużonem było uznanie ówczesnego Ministra Sprawiedliwości ś. p. Feliksa Dutkiewicza, wyrażone w piśmie jego z dnia 6 stycznia 1930 r., skierowanem z okazji obchodu dziesięciolecia sądownictwa wielkopolskiego do prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, w którem między innemi mówi: „Polski zarząd sprawiedliwości, znalazłszy się nagle w położeniu przymusowem, przejął całe sądownictwo z rąk niemieckich, obsadził je własnemi siłami, spotęgowanemi przez napływ kandydatów z innych dzielnic Polski. Dzięki ofiarnym wysiłkom szczupłej początkowo kadry sędziów polskich, ani jeden sąd nie zawiesił swych czynności, a sądownictwo wielkopolskie stanęło wkrótce na tak wysokim poziomie, iż wzbudziło powszechny podziw. Wszystkim, którzy przy budowie zrębów sądownictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich spełnili swą powinność obywatelską, zadając temsamem kłam rozsiewanym o nas przez czynniki nieżyczliwe twierdzeniom o naszej niezdolności do samowystarczalnego bytu państwowego, wyrażam głębokie uznanie i gorące podziękowanie. Pamięci zaś tych którzy, spełniwszy swój zaszczytny obowiązek, odeszli od nas na zawsze, składam wyrazy czci i hołdu.

J. T. STEUERMARK.

Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej

Według przepisów U. P. C. kwestja egzekucji z ułamkowej części nieruchomości była naogół jasna, a niejasności, jakie powstawały w praktyce, usunęła judykatura sądu kasacyjnego, do którego dochodziły poszczególne wypadki. W myśl art. 1188 i nast. przy egzekucji, skierowanej do niepodzielonych lub niepodzielnych nieruchomości, należących do kilku osób, zajęciu ulegała cała nieruchomość, a na licytacji ulegało sprzedaży tylko prawo dłużnika do jego udziału. Przepis ten nie rozciągał się na nieruchomości hipotekowane lub będące we wspólnem posiadaniu spadkobierców: w myśl art. 1587 co do pierwszych obowiązywał art. 47 Ust. Hip. 1818 r., a co do drugich tryb przepisany w art. 2205 K. C. Jeżeli zwracano egzekucję do niepodzielonej nieruchomości hipotekowanej w poszukiwaniu należności od jednego ze współwłaścicieli, sprzedaży ulegała cała nieruchomość, a na zaspokojenie długu egzekwowanego szła część ceny, przypadającej na udział dłużnika. Prawidło to ustaliła judykatura, mając na względzie potrzeby obrotu, ułatwienie egzekucji bez szkody dla wierzycieli i współwłaścicieli nieruchomości. W wypadkach egzekucji z niepodzielnej części współspadkobiercy część jego nie mogła być wystawiona na sprzedaż przed działem; ta sama sytuacja zachodziła, gdy współwłasność wynikała z umowy spółki (por. art. 588 i nast. Kod. Zob.).

Art. 655 K. P. C. pozostawia w mocy art. 2205 K. C., uchyla art. 1587

U. P. C., modyfikując ogólną zasadę niepodzielności hipoteki, i dopuszcza w pewnych wypadkach egzekucję z ułamkowych części, przyczem podaje sposoby przeprowadzania tego rodzaju egzekucji. Według przewodniej myśli prawodawcy, wyrażonej w §§ 1 i 2 art. 655 K. P. C. egzekucja z ułamkowej części hipotekowanej nieruchomości jest możliwa, o ile nie zachodzi przeszkoda w postaci łącznych obciążeń. Łączność obciążeń może być usunięta przez odpowiedni podział wierzytelności. Przepis ten od samego początku wywołał cały szereg wątpliwości i sporów: rozważając prace poświęcone różnym zagadnieniom na tle przepisów K. P. C., przychodzimy do wniosku, że największa ilość tych prac została poświęcona art. 655 i że żaden przepis nowej procedury nie wywołał tyle sporów i rozbieżności poglądów w najistotniejszych kwestjach, jak ten. Dziś po upływie 3 lat sprawa egzekucji z ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej nietylko pozostała tak samo niejasną, jak była na początku, ale po długich i mozolnych dociekaniach wielu ludzi zaciemniła się jeszcze więcej. Autorzy poszczególnych prac, poświęconych całej tej sprawie en bloc i oddzielnym pytaniom na tle przepisów egzekucyjnych, krocząc wśród gęstwiny zawiłych kwestyj i różnych wątpliwości, często gubią się, poruszają i rozstrzygają zagadnienia, wymagające rozwiązania na drodze prawodawczej, a często uważają za niejasne i sporne to, co, zdawałoby się, nie nasuwa żadnej wątpliwości. Nic dziwnego: przepis to zupełnie nowy, zredagowany dosyć niefortunnie; sprawa komplikuje się jeszcze i wskutek tego, że wprowadzona nowość nie jest dość ściśle dostosowana do obowiązujących przepisów i odwiecznych zasad prawa cywilnego i hipotecznego.

Nie będziemy kusili się chęcią pogodzenia różnych sprzecznych poglądów w tej sprawie, ani wyprowadzenia własnych wniosków, według których można byłoby rozstrzygnąć powstające wątpliwości, kierując je na właściwe tory, odpowiadające zamierzeniom prawodawcy i potrzebom życia. Musimy wyznać otwarcie, że na pytanie, czy możemy wskazać sposób wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, musielibyśmy odpowiedzieć ze smutkiem— non possumus... Należy jednak zorjentować się w tem, co już przemyślano i omówiono w tej sprawie, i w ten sposób narazie przynajmniej uprzytomnić sobie, z jakiemi pytaniami w praktyce sądowej mamy się spotkać, czy i jak je można rozstrzygnąć z najlepszym wynikiem dla stron i wymiaru sprawiedliwości.

Na wstępie wynikło przedewszystkiem pytanie, czy egzekucja z ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej jest niedopuszczalna jedynie wtedy, gdy wierzytelność egzekwującego obciąża łącznie tę część i inne części, czy też i wówczas, gdy te części obciążone są łącznie wierzytelnością innego wierzyciela?

Zasady, jakiemi kierował się prawodawca, według motywów prawodawczych polegają na tem, że: „Hipoteka, która ciąży na całej nieruchomości, obciąża ją w każdej części podobnie jak hipoteka łączna obciąża wszystkie nieruchomości, na których jest wpisana. W razie licytacyjnej sprzedaży jednej z kilku nieruchomości, obciążonych łączną hipoteką, wierzyciel, mający taką hipotekę, może żądać zaspokojenia całej swej wierzytelności, a wtedy inne dotychczas łączną hipoteką obciążone nieruchomości zostają zwolnione z hipoteki. Tak samo w razie sprzedaży jednej ułamkowej części wierzyciel, który ma hipotekę na całości, może żądać zaspokojenia nietylko ułamkowej części swej pretensji, ale i całej swej wierzytelności hipotecznej. Im mniejsza jest sprzedana część ułamkowa, tem większe jest niebezpieczeństwo, że wierzyciel hipoteczny, mający hipote-

kę na całości, zwłaszcza wierzyciel pierwszego stopnia, otrzymując zaspokojenie całej swej wierzytelności, wyczerpie wszystko tak, że inni nie otrzymają nic. Wierzycielowi egzekwującemu taka egzekucja nie przyniesie żadnej korzyści; natomiast szkoda, jaką ponosi dłużnik, może być bardzo poważna, bo choćby pozwał właścicieli innych ułamkowych części o stosunkowy zwrot tego, co za nich zapłacił, to jednak niejednokrotnie nie uzyskałby tego... Licząc się z temi momentami, projekt pozwala na egzekucję z ułamkowej części tylko wtedy, gdy część ta, która ma być sprzedana, obciążona jest jedynie prawami, na tej części wpisanemi tak, że niema łączności obciążeń z innemi częściami. W przypadku, gdy łącznie są obciążone dwie lub więcej części, sprzedaż jednej części wywołałaby te ujemne skutki, o których była mowa. Uniknięcie tych niekorzyści jest możliwe tylko wtedy, gdy przed sprzedażą łączność obciążeń zostanie uchylona".

Wyłoniły się dwa sprzeczne ze sobą poglądy: Jeden sprowadza się do tego, iż egzekucja z ułamka jest niedopuszczalna tylko wtedy, gdy chodzi o egzekucję należności obciążającej wyłącznie kilka części lub całą nieruchomość; nie stanowi przeszkody do egzekucji z ułamka okoliczność, iż takowy obciążony jest łącznie z innemi częściami, jeżeli tylko wierzytelność egzekwującego nie ciąży na tej i na innych częściach. Pogląd ten jest oparty przeważnie na względach praktycznych, polegających na tem, iż w wielu wypadkach niedopuszczenie egzekucji z ułamkowych części, obciążonych na rzecz wierzyciela, zabezpieczonego i na innych częściach, równałoby się wykluczeniu egzekucji z części ułamkowej, i to nietylko wtedy, gdy hipoteka obciążająca kilka ułamkowych części posiada pierwszeństwo przed należnością wierzyciela egzekwującego, lecz i wtedy, gdy łączne zabezpieczenie uzyskano później—możliwie w porozumieniu z innymi wierzycielami w celu udaremnienia egzekucji z ułamka. Wskazuje się też na to, że wierzycielowi zabezpieczonemu na kilku częściach nie można odmówić zaspokojenia ze sprzedanej części jego należności, i można przyznać mu prawo do zaspokojenia tylko ułamka jego pretensji.

Drugi — odmienny pogląd oparty jest na treści motywów prawodawczych i brzmieniu przepisu i sprowadza się do tego, że art. 655 ma na względzie uniknięcie krzywdy, jaka mogłaby spotkać właściciela objętej egzekucją części i mających na niej hipotekę wierzycieli z przypadku, gdyby poprzedzający ich wierzyciel, mający hipotekę na kilku częściach, zażądał zaspokojenia całej swojej należności ze sprzedanej części: krzywda ta grozi właścicielowi nietylko w wypadku, gdy wierzycielem zabezpieczonym na kilku częściach jest egzekwujący, ale i wtedy, gdy nim jest inny wierzyciel; do zaspokojenia zaś należności ma prawo zarówno prowadzący jak i nieprowadzący egzekucji; prawo hipoteczne nie zna hipoteki rozczłonkowanej i każda cząstka nieruchomości odpowiada za całość długu.

Rozważając te dwa sprzeczne poglądy, wypadłoby przychylić się raczej do poglądu drugiego, znajdującego oparcie w brzmieniu przepisu i wypowiedzianej w motywach prawodawczych myśli. Z tekstu przepisu widoczne jest, że egzekucję z ułamka może prowadzić wierzyciel hipoteczny i osobisty, nie mający hipoteki; obojętne tu jest, czy poszukiwana jest należność zahipotekowana, czy osobista, a warunek dopuszczalności egzekucji z ułamka, gdy takowy nie jest obciążony łącznie z innemi częściami, ma na myśli każde obciążenie hipoteczne na części poddanej egzekucji bez względu na osobę wierzyciela. Twierdzenie zaś, że wierzyciel, mający hipotekę na kilku częściach, a nie prowadzący egzekucji, może domagać się zaspokojenia nie całej należności, lecz tylko ułamka odpowiednio do sprze-

danej części, nie dałoby się pogodzić z zasadami hipoteki, obciążającej całość, stanowiącą źródło zaspokojenia całej wierzytelności, — zasadami, które nie zostały uchylone, jak to widać z treści art. 655 i 804 K. P. C. Wzgląd praktyczny, jakim kierują się zwolennicy pierwszego poglądu, życiowo jest poważny, ale to już wkracza w dziedzinę rozważań de lege ferenda; tymczasem wypada mieć na względzie, że prawodawca, stanowiąc dany przepis, wyraźnie wskazuje podział wierzytelności, jako sposób umożliwiający egzekucję z ułamka, obciążonego łącznie z innemi częściami.

Rozważając pierwsze pytanie, nie można pominąć tego, że przeszkodę do prowadzenia egzekucji z ułamka mogą stanowić wszelkie inne obciążenia oprócz długów w ścisłem znaczeniu tego słowa, a które należy mieć na względzie przy podziale sumy sprzedażnej, jak hipoteka umowna, sądowa, prawna, zabezpieczająca dług gruntowy albo rentowy, służebności, ciężary realne. Nie mogą stanowić przeszkody te prawa, które pozostają na nieruchomości pomimo sprzedaży i których nie potrąca się z ceny.

Drugie zasadnicze pytanie dotyczy podziału obciążenia hipotecznego, który ma umożliwiać egzekucję z ułamkowej części nieruchomości, obciążonej łącznie z innemi częściami. Stosownie do § 1 art. 655 K.P.C., jeżeli cała nieruchomość obciążona jest hipoteką, wierzyciel może wnieść o jej podział odpowiednio do wartości poszczególnych części ułamkowych; według § 2 wierzyciel, mający zabezpieczenie na części, do której skierowano egzekucję oraz na innych częściach, może odpowiednio do poszczególnych części podzielić zabezpieczenie swojej wierzytelności. Tu przedewszystkiem wynika bardzo sporne pytanie, jak należy pojmować wyrażenie „wartość poszczególnych części ułamkowych", użyte w § 1 i „odpowiednio do poszczególnych części" użyte w § 2. Godząc się z poglądem, iż obydwa te wyrażenia, odmienne co do formy, zawierają identyczną treść i że idzie tu w obydwóch wypadkach o usunięcie dowolności ze strony wierzyciela przy podziale zabezpieczenia oraz o interes innych wierzycieli, spotykamy się dalej z trudnem zagadnieniem, jak należy pojmować określenie „wartość poszczególnych części ułamkowych".

Jedni twierdzą, że za podstawę podziału nie można przyjmować tylko wzajemnego stosunku poszczególnych części nieruchomości, lecz należy brać wartość przedmiotu zaspokojenia t. j. stosunek wartości poszczególnych części po potrąceniu wierzytelności, które poprzedzają hipotekę, ulegającą podziałowi. Drudzy, że dla dokonania podziału hipoteki jedynie miarodajną może być tylko wartość poszczególnych części, względnie ich oznaczona ułamkowo wielkość bez uwzględnienia ciążących na niej długów, wyprzedzających hipotekę ulegającą podziałowi. Pierwszy pogląd oparty jest głównie na brzmieniu przepisu i na tem, że jedynem kryterjum, jakiem należy się kierować, jest bezwzględna wartość części niezależnie od jej obciążenia. Nie może tu być obawy o interes wierzyciela, który, dzieląc swoje zabezpieczenie bez uwzględnienia innych obciążeń, mógłby być narażony na uszczerbek, ponieważ podział zależy tylko od jego dobrej woli. Nie może tu służyć za wskazówkę przepis § 2 art. 804, dotyczący podziału sumy uzyskanej ze sprzedaży kilku nieruchomości, obciążonych jedną wierzytelnością łącznie, według którego wierzytelność taka ma być przyjęta do rozrachunku w każdej z uzyskanych sum w takim stosunku, w jakim uzyskana suma pozostaje do sum uzyskanych za inne nieruchomości, przyczem przy ustaleniu tego stosunku z każdej sumy potrąca się wierzytelności i prawa poprzedzające wierzytelność łączną. Drugi odmienny pogląd oparty jest na wskazaniu, że znajduje on usprawiedliwie-

nie nietylko w brzmieniu §§ 1 i 2 art. 655, ale i na tem, że przed sprzedażą i podziałem szacunku wszystkich łącznie obciążonych części wysokość ciążących na częściach długów nie da się określić, a mamy tu do czynienia z przypadkiem, gdy nie wszystkie części mają być sprzedane, — przeto nie byłby możliwy podział hipoteki według ścisłych sum. Wartość poszczególnych części nieruchomości nie stanowi o wartości przedmiotu zaspokojenia; określenie wartości przedmiotu zaspokojenia na podstawie zwykłego oszacowania jest niewłaściwe, jako nie odpowiadające faktycznej ekonomicznej wartości nieruchomości; należy jeszcze liczyć się z tem, iż wielokrotnie nie można określić wartości obciążeń, poprzedzających hipotekę, podlegającą podziałowi np. gdy na hipotece figuruje kaucja, dożywocie lub inny ciężar trudny do oszacowania. Wreszcie należy wyrazić pogląd, że w danej kwestji przepis art. 655 K.P.C. zredagowany jest niejasno, i że podział może być dokonany według innych zasad: podstawą podziału może być oszacowanie przy udziale biegłych całej nieruchomości i części niezależnie od obciążeń; mógłby być dokonany podział w stosunku do wielkości części i wreszcie według wysokości podatku gruntowego.

Trzecie pytanie przedstawiające może najtrudniejszą do rozwiązania zagadkę, polega na tem, kto ma dokonywać podziału hipoteki w postępowaniu egzekucyjnem z ułamkowej części nieruchomości i w jakim trybie podział ten ma być dokonywany. Rozbieżność poglądów w tym przedmiocie wynika z tego, że przepis o podziale hipoteki umieszczono w dziale, dotyczącym czynności egzekucyjnych, a sama czynność ma być dokonana w hipotece i prowadzi do zmiany wpisu w wykazie hipotecznym. Jako czynność egzekucyjna podział powinienby być dokonany przez odpowiedni organ egzekucyjny przed lub po oszacowaniu nieruchomości przy udziale dłużnika i innych wierzycieli hipotecznych; jako czynność hipoteczna podział musi być ujawniony w wykazie zgodnie z przepisami ustawy hipotecznej i prawa cywilnego.

Powstały dwa wręcz sprzeczne poglądy, z których jeden wychodzi z założenia, że podział hipoteki nie może być uważany za czynność egzekucyjną, a więc nie należy do komornika i sądu egzekucyjnego; drugi zaś, że jako czynność ściśle związana z egzekucją, podział hipoteki, od którego zależna jest sama możność wszczęcia egzekucji, nie może być dokonany przez władze hipoteczne na jednostronny wniosek wierzyciela, a w szczególności wobec tego, że władze hipoteczne dokonywają czynności swych według przepisów ustawy hipotecznej, gdzie taka czynność nie jest przewidziana.

Zwolennicy pierwszego poglądu wskazują na to, że podział hipoteki nie jest niczem innem jak zmianą sytuacji prawnej wierzyciela w stosunku do dłużnika i obciążonej nieruchomości, zrealizowaniem służącego mu prawa: dla osiągnięcia tego celu nie jest potrzebny udział organu egzekucyjnego, wystarcza więc oświadczenie wierzyciela we właściwej formie, ujawnione w księdze hipotecznej. Za tem ma przemawiać i wyraźne brzmienie art. 655 K.P.C., gdzie użyto wyrażeń „wierzyciel może wnieść o jej podział" i „wierzyciel może podzielić zabezpieczenie swej wierzytelności". Przytacza się jeszcze i to, na poparcie tego poglądu, że art. 655 jest oryginalnym tworem naszego prawodawcy, gdyż żadne z dotychczasowych praw dzielnicowych takiego przepisu nie zawierało. Na obszarze województw zachodnich i południowych nie ulega wątpliwości, że wierzyciel może zawsze podzielić swoją hipotekę niezależnie od egzekucji; w myśl art. XXXI Przep. wprowadzających ustawę egzekucyjną jest to w b. dziel-

nicy austrjackiej wogóle zbędne, a według art. 1132 Niem. Ust. Cyw. wierzyciel ma prawo rozdzielić sumę swej hipoteki łącznej na poszczególne nieruchomości w ten sposób, że każda nieruchomość odpowiada tylko za przydzieloną jej część hipoteki. I, jakkolwiek trudno stanowczo odpowiedzieć na pytanie, czy te przepisy dadzą się pogodzić z przepisami Ustawy Hipotecznej z 1818 r., to jednak należy mieć na względzie, że art. 655 K.P.C. wprowadzono z intencją umożliwienia egzekucji z ułamkowej części na obszarze województw centralnych i wschodnich. Zatem wniosek o podział hipoteki należy złożyć do wydziału hipotecznego, a nie do komornika, który w myśl przepisów K. P. C. ma z art. 656 obowiązek przesłać tylko władzy hipotecznej wniosek o dokonanie wpisu o wszczętej egzekucji, a prawo zgłoszenia tego wniosku służy także wierzycielowi.

Drugi odmienny pogląd wskazuje, że przed ukończeniem egzekucji niema jeszcze mowy o zmianie, umorzeniu lub nabyciu praw hipotecznych; zatem bez znaczenia jest okoliczność, iż o tem decyduje wpis do księgi wieczystej. Wierzyciel sam nie może dokonać czynności, dotyczącej praw dłużnika i po części uprawnień innych wierzycieli hipotecznych. Zatem do komornika należy się zwrócić o podział jednocześnie z wnioskiem o wszczęcie egzekucji. Podział powinien nastąpić po oszacowaniu nieruchomości z uwagi na to, że przedtem nie można ustalić kwoty egzekucji. Zwolennicy tego poglądu powołują się przytem na rozp. Min. Sprawiedliwości z 15. XII. 32 r. (Dz. U. poz. 947), wskazujące w § 7, iż „w razie egzekucji z ułamkowej części nieruchomości opisowi i oszacowaniu podlega cała nieruchomość, a wartość ułamkowej części powinna być obliczona w stosunku do całości": daje to podstawę do podziału hipoteki. Wierzyciel, zgłaszając wniosek o rozpoczęcie egzekucji nie musi nawet wskazywać dokładnie tej części swej należności, jaką zamierza egzekwować: może on wskazać ogólnikowo, że egzekucja ma być wszczęta dla kwoty, jaka wypadnie po oszacowaniu i podziale. Przyjmując pogląd, iż wierzyciel, dokonywując podziału zabezpieczenia swej wierzytelności, ma uwidocznić takowy w księdze hipotecznej przed wszczęciem egzekucji, moglibyśmy na niektórych obszarach popaść w kolizję z przepisami prawa materjalnego i odebralibyśmy instytucji podziału z art. 655 praktyczną wartość: podstawę wpisu zabezpieczenia hipotecznego na kilku ułamkowych częściach nieruchomości stanowi umowa wierzyciela ze współwłaścicielem, która wiąże wierzyciela poza obszarem, gdzie obowiązuje art. 1132 Niem. Ust. Cyw., a więc wątpliwe jest, by wierzyciel mógł dowolnie zmieniać wpisy hipoteczne co do zakresu zobowiązań swych współdłużników bez ich zgody. Wreszcie w razie przeprowadzenia wpisu hipotecznego o podziale przed wszczęciem egzekucji, w razie jej umorzenia, wierzyciel nie mógłby bez zgody współdłużników wykreślić wpisu o podziale zabezpieczenia i mógłby raz na zawsze utracić swe pierwotne zabezpieczenie.

Czwarte zasadnicze pytanie, jakie wyłoniło się w bieżącej literaturze przy interpretacji art. 655 K.P.C., polega na tem, czy dopuszczalna jest egzekucja z całej hipotekowanej nieruchomości za dług jednego współwłaściciela, i, w razie dopuszczalności takiej egzekucji, jakie jest stanowisko współwłaściciela, nie będącego dłużnikiem: czy jest on uczestnikiem z art. 665 K.P.C., czy może mu być odjęty zarząd (art. 663) i czy może on mieć udział w przetargu (art. 702). Odpowiedź na to pytanie daje wyraźny przepis § 3 art. 655: opisowi i oszacowaniu podlega cała nieruchomość, a sprzedaży tylko część, należąca do dłużnika. Z samego brzmienia tego przepisu już wynika, że cała nieruchomość podlega tylko opisowi i o-

szacowaniu, a egzekucja dotyczy tylko części, należącej do dłużnika. To w konsekwencji prowadzi do wniosku, że inni współwłaściciele, nie będący dłużnikami, nie mogą być pozbawieni przysługujących im praw własności, nie może im być odjęty zarząd zajętej za dług współwłaściciela nieruchomości, nie wiąże ich szacunek umowny, dokonany przez dłużnika i mogą przyjmować udział w licytacji części. W tej kwestji, zdaje się, nikt odmiennych poglądów nie wypowiadał.

Postaraliśmy się w możliwie zwięzłej formie zobrazować spory, jakie wynikły na tle interpretacji nowego przepisu procedury. Wszystko to oczywiście obraca się w granicach teorji tylko wobec braku jakichkolwiek faktycznych danych w postaci konkretnych przypadków, dających podstawę do rozumowania, opartego na doświadczeniu życiowem. Przewidzieć, jak się ukształtują stosunki przy istnieniu danego przepisu, niepodobna; mamy tylko przedsmak całego potopu nowych konfliktów i sporów egzekucyjnych, jakie niezawodnie powstaną i wciąż powstawać będą na każdym kroku. Wynika z tego powodu niepokój, jak praktyka sądowa poradzi sobie przy załatwianiu tego rodzaju konfliktów, wynikających na tle nowego niejasnego przepisu. Sprawy egzekucyjne nie dochodzą teraz do Sądu Najwyższego, a więc liczyć na miarodajne wskazówki w tym przedmiocie nie można; wypadnie nam być świadkami wielkich rozbieżności w praktyce różnych sądów, które rozmaicie na różne wypadki zapatrywać się będą, wskutek czego powstać może zupełny chaos w judykaturze. Wątpić należy, czy ten chaos da się usunąć w trybie, przewidzianym w art. 41 Prawa o ustroju sądów powszechnych. Sąd Najwyższy, nie mając już faktycznych danych, bogatego doświadczenia na tle konkretnych już rozważonych przypadków, będzie miał dosyć ograniczone pole widzenia, będzie musiał niejedno rozstrzygać teoretycznie, nie mając pewności, czy w praktyce ta lub inna teza będzie mogła znaleźć zastosowanie i jakie mogą wyniknąć skutki przy danem rozstrzygnięciu tej lub innej kwestji. Stąd rodzi się myśl, że usunąć te obawy przynajmniej narazie może tylko ponowne rozważenie tej sprawy w drodze prawodawczej i znowelizowanie przepisu art. 655 K.P.C., o tyle, by usunięte były te wątpliwości, z jakiemi już dziś mamy do czynienia.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

Renta

(Art. 592 — 598 Kodeksu Zobowiązań).

Uprawnienie do otrzymania renty może powstać zarówno na skutek umowy (art. 592 K. Z.), jak i z innych tytułów prawnych (art. 597 K. Z.). Kodeks Zobowiązań nie wymienia tych innych tytułów prawnych, pozostawiając to przepisom szczególnym, a jedynie zaznacza, iż przepisy o rencie nie dotyczą ubezpieczenia na życie w zakładach ubezpieczeń (art. 598 K. Z.) co zresztą wynika również z art. III p. 14 przepisów wprowadczych do K. Z. i art. VI p. 3 przep. wprow. do Kodeksu Handlowego, które utrzymały w mocy przepisy o ubezpieczeniach. A więc w braku odmiennych przepisów (art. 597 K. Z.) przepisy o rencie stosują się w wypadkach renty powstałej na skutek czynności niedozwolonych (art. 161 i 162 K. Z.), w wypadku nabycia nieruchomości hipotecznej obciążonej rentą, wpisaną z mocy wyroku sądowego w wypadku powstania jej z czynów niedozwolonych (art. 163 K. Z.) i w wypadku nabycia nieruchomości hipotecznej

obciążonej dożywociem (art. 601 K. Z.), które to dożywocie już po nabyciu nieruchomości zostało zamienione na rentę (art. 605 § 1 i 607 K. Z.) oraz jako ciężar spadku nałożony przez testament.

Renta polega na tem, że jedna ze stron jest zobowiązana do oznaczonych świadczeń okresowych w pieniądzach, lub innych rzeczach zamiennych na rzecz drugiej strony, lub osoby trzeciej (art.592 K. Z.). Normalnie więc wysokość renty pozostaje niezmienna przez cały czas jej wypłacania, i z reguły nie ulega zmianom ani na skutek zmiany położenia majątkowego stron, ani zmiany kosztów utrzymania (Gospodarczy cel renty jest darme lub odpłatne dostarczanie środków utrzymania). Ta zasada niezmienności wysokości renty w poszczególnych wypadkach zostaje przełamana.

W wypadku powstania renty z czynu niedozwolonego, wysokość jej może w razie zmiany okoliczności faktycznych ulegać tym lub innym modyfikacjom (art. 163 K. Z.). Przy umowie o dożywocie zobowiązany do dostarczania tegoż winien w braku odmiennej umowy przyjąć uprawnionego do wspólności domowej i dostarczać mu mieszkania, ubrania i żywności, odpowiadających stanowi i dotychczasowej stopie życiowej uprawnionego. Dożywocie to w pewnych wypadkach może być zamienione na rentę. Otóż powstaje pytanie, czy renta ta nosi charakter alimentacyjny t. j. że może ulegać zmianie ze zmianą okoliczności, czyli wartości kosztów utrzymania, czy też ze zmianą dożywocia na rentę — stosują się ściśle przepisy o rencie i wysokość renty nie ulega zmianie? Kodeks Zobowiązań nie daje na to odpowiedzi. Zdawałoby się, iż ponieważ dożywocie winno odpowiadać stopie życiowej uprawnionego w chwili umowy o dożywocie, to i renta, jako ekwiwalent dożywocia, też winna odpowiadać tej stopie życiowej w każdym terminie płatności, a więc ze wzrostem cen, lub spadkiem wartości pieniądza może być odpowiednio zmieniona. Nie jest to jednak renta alimentacyjna, bo stan majątkowy zobowiązanego do dostarczania dożywocia nie ma żadnego znaczenia i nie wpływa na wysokość wartości dożywocia ewentualnie zamienionego na rentę. W wyjątkowych wypadkach jedynie służy zobowiązanemu prawo do rozwiązania umowy o dożywocie (art. 605 K. Z.).

Przepisy o rencie nie mają zastosowania do świadczeń alimentacyjnych, ponieważ te ostatnie nie są ściśle oznaczone co do wysokości i zależą od stanu majątkowego zobowiązanego, względnie od potrzeb uprawnionego. Zaznaczają to wyraźnie motywy Komisji Kodyfikacyjnej, oraz wynika to jasno z pozostawienia w mocy przepisów art. 237 — 245 K. C. Kr. Pol. i 208 i 219 pr. małż. z 1836 roku. Umowy pomiędzy stronami o wypłacenie renty alimentacyjnej, o ile niezależnie od umowy istnieje ustawowy obowiązek alimentacyjny, są co do swojej wysokości warunkowe, zależne od zmian w położeniu majątkowem jednej, lub drugiej strony (S. N. 65/27, 169/29, 696/34). Otóż o ile zawarta została umowa o rentę bez wynagrodzenia (art. 596 § 2 K. Z.), pomiędzy osobami, co do których może w wypadku koniecznej potrzeby zaistnieć obowiązek alimentacyjny, — to — zachodzi pytanie — czy nie jest to umowa o alimenty, która może ulegać zmianom w zależności od stanu majątkowego stron? Uważam, że ponieważ tego rodzaju umowy nie są zakazane przez prawo i są przewidziane w umowach o rentę, przyczem żadne wyjątki co do osób zawierających umowę nie zachodzą — należy uznać, że tego rodzaju umowa o rentę ściśle obowiązuje strony, że przyjmujący na siebie zobowiązanie dostarczania renty czyni kontrahentowi darowiznę (art. 596 § 2 K. Z.), z zastrzeżeniem art. 364

K. Z. co do możliwości odwołania darowizny ze względu na zmianę stosunków majątkowych. Jednakże zmiana stosunków majątkowych uprawnionego do otrzymywania renty nie może odgrywać żadnej roli i nie będzie mógł zobowiązany powoływać się na przepis art. 243 K. C. Kr. Pol., a to dlatego, że prawo nie zabrania czynienia darowizn na rzecz osoby uprawnionej do alimentów i umowa taka wiąże strony. Uprawnionego do pobierania renty wiąże zawarta umowa, i nie może on żądać jej zmiany przez zwiększenie wysokości renty w wypadku zmiany swojego położenia majątkowego, bo nie można jednostronnie żądać zwiększenia darowizny (do renty bez wynagrodzenia stosują się odpowiednio przepisy o darowiznach — art. 596 § 2 K. Z.). Jednakże może on skorzystać z nadanego mu z mocy ustawy prawa do alimentów i z tego tytułu żądać zasądzenia mu renty alimentacyjnej, oczywiście uwzględniając swój stan majątkowy, a więc oczywiście i to, co on już otrzymuje z umowy o rentę. Uważam więc, iż o ile wyraźnie nie wynika z umowy stron, że renta bez wynagrodzenia ma stanowić jedynie określenie wysokości ustawowych alimentów, w którym to wypadku może ona ulegać modyfikacjom, stanowi ona samodzielną i niezależną od ustawowego obowiązku alimentacyjnego, umowę, do której odpowiednio stosują się przepisy o darowiźnie. Przy zamianie dożywocia na rentę, renta tembardziej nie jest zależna od ustawowego obowiązku alimentacyjnego i nie może ulegać zmianie na niekorzyść uprawnionego, bo dożywocie jest umową odpłatną (art. 599 K. Z.) i to samo można powiedzieć o rencie za wynagrodzeniem (art. 596 § 1 K. Z.).

O ile w umowie o rentę nie są oznaczone terminy jej płatności, to renta pieniężna jest płatna miesięcznie zgóry, renta zaś, polegająca na świadczeniu innych rzeczy zamiennych, jest płatna w terminach wskazanych przez jej właściwość i cel (art. 593 K. Z.). Jeżeli renta jest płatna zgóry, a uprawniony do renty dożył dnia płatności, należy mu się cała renta za dany okres, a jeżeli renta jest płatna zdołu, to uprawnionemu należy się tylko odnośna część renty, do czasu jej ustania (art. 594 K. Z.). Jeżeli rentę ustanowiono na rzecz kilku osób, a obowiązek płacenia ustał względem niektórych z nich, renta w braku odmiennej umowy ulega odpowiedniemu zmniejszeniu (art. 595 § 2 K. Z.). Renta może być ustanowiona na rzecz bezpośredniego kontrahenta lub osoby trzeciej (art. 592 K. Z.).

Kodeks Zobowiązań nie stawia żadnych wymogów co do formy umowy o rentę, jedynie z art. 596 wynika, że winna być zachowana forma, wymagana przy sprzedaży (renta za wynagrodzeniem) lub przy darowiźnie (renta bez wynagrodzenia). Z motywów Komisji Kodyfikacyjnej, zgodnie z projektem Tilla i Longchamps'a do art. 293 projektu (obecny art. 592 K. Z.) wyraźnie wynika, że „...strony, ustalając wysokość renty, powinny zarazem ustalić okres czasu za jaki się należy, ...gdyby tego nie uczyniły, umowa dla braku istotnego znamienia nie dojdzie do skutku... bo ustawa wymaga oznaczonych świadczeń perjodycznych". Motywy te są w sprzeczności z art. 595 § 1 K. Z., bo z tego ostatniego widać, że o ile z umowy lub z natury rzeczy nic innego nie wynika, należy uiszczać rentę aż do śmierci osoby, na rzecz której ustanowiona została (renta dożywotnia). Ponieważ każdy przepis prawa jest poto umieszczony, aby miał zastosowanie, to należy przyjąć, iż o ile czas trwania umowy o rentę nie został oznaczony, renta jest dożywotnia, bo inaczej art. 595 K. Z. byłby bezprzedmiotowy.

Czy umowa o rentę może być milcząco przedłużona i czy wtedy powsta-

je umowa o rentę dożywotnią? W przepisach o najmie i dzierżawie (art. 389, 393, 403) o świadczeniu usług (art. 466) i spółce (art. 577 K. Z.) przewidziane jest milczące przedłużenie tych umów na czas nieokreślony, po upływie oznaczonego w umowie czasu trwania tych umów, o ile za zgodą stron są one w dalszym ciągu kontynuowane, mimo, iż strony nowej umowy nie zawierają. K. Z. podaje sposób i warunki rozwiązania tego rodzaju umów. Z szeregiem zastrzeżeń może to mieć częściowe zastosowanie do pożyczki procentowej, użyczenia, składu i zlecenia. Przy umowie o rentę jedna ze stron zobowiązuje się do perjodycznych świadczeń na rzecz drugiej strony za wynagrodzeniem (o ile renta nie jest pod tytułem darmym). Nic nie stoi na przeszkodzie, aby to wzajemne świadczenie nie było jednorazowe, lecz również okresowe. Jednakże art. 596 K. Z. wyraźnie zaznacza, że do renty za wynagrodzeniem stosują się odpowiednio przepisy o sprzedaży i dlatego renta za dzierżawę majątku, za pracę i. t. p. nie będzie umową o rentę, lecz umową dzierżawy, najmu, lub pracy. Otrzymujący rentę musiał więc przenieść prawo własności pieniędzy, lub innych rzeczy na zobowiązanego do płacenia renty. I dlatego o ile po upływie terminu trwania renty strony to samo świadczą sobie, to jedynie można domniemywać się milczącego zawarcia nowej umowy na warunkach umowy poprzedniej, a więc i co do czasu trwania, a nie umowy zawartej na czas nieokreślony, lub dożywotni, bo musiałoby to być wyraźnie zaznaczone w umowie; zaś ustawa nie zna milczącego przedłużania umowy o rentę. O ileby zaś wzajemnego świadczenia ze strony otrzymującego rentę nie było — zachodziłoby albo nienależne świadczenie (art. 128 K. Z.), albo darowizna i dlatego świadczenie takie mogłoby być jednostronnie każdej chwili przerwane, tembardziej przy rencie bez wynagrodzenia: stosują się do niej odpowiednio przepisy o darowiźnie, czyli w zasadzie winien być sporządzony akt notarjalny (art. 358 K. Z.). O ile jednak jedna strona wpłaca w dalszym ciągu rentę, a druga ją przyjmuje, ma to zastosowanie tylko do każdorazowej darowizny pod postacią renty (art. 358 § 1 K. Z.) i jedynie każdorazowa wpłata sanuje brak formy. W braku umowy co do darowizny nie można żądać jej wpłacenia. A więc w braku umowy można zawsze jednostronnie zaprzestać płacenia renty, świadczonej po upływie czasu, do którego strona zobowiązała się tę rentę płacić.

STANISŁAW JABŁOŃSKI.

Orzeczenia sądowe w przypadkach art. 418 § 3 K. P. C.

W sprawach o roszczenia pieniężne, zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu, w których wartość przedmiotu sporu (pierwotna lub późniejsza) w razie ograniczenia żądania powództwa nie przewyższa stu złotych (art. 418 § 3 K. P. C.), skarga apelacyjna, jak wiadomo, dopuszczalna jest tylko z przyczyn nieważności. W praktyce zajść mogą wypadki, które dadzą się właściwie sprowadzić do trzech: 1) apelacja z zarzutami merytorycznemi, 2) apelacja z zarzutami nieważności słusznemi, 3) apelacja z zarzutami nieważności niesłusznemi, stosownie bowiem do orzeczenia S. N. 2314/34 „wadliwe oznaczenie środka odwoławczego szkodzić stronie nie może”; chodzi bowiem nie o tytuł skargi, a o treść wywodów apelacyjnych. Przez zatutułowanie apelacji: „z przyczyn nieważności” nie sta-

nie się ona dopuszczalna w myśl art. 418 K. P. C., jeśli jej wywody będą merytoryczne, również, jeśli z treści skargi apelacyjnej okaże się, że strona, jako przyczynę nieważności, podaje uchybienia w wyroku I-szej instancji niewymienione w art. 409 i 418 § 1 K. P. C. np., że sąd nie zastosował przedawnienia w powództwie z wekslu i t. p. i apelacji takiej nie będzie można uznać za dopuszczalną.

Co powinien sąd uczynić w pierwszym z powyższych wypadków, to jest skoro w sprawach o roszczenia pieniężne, w których wartość przedmiotu sporu (pierwotna lub późniejsza) nie przewyższa stu złotych, otrzyma z sądu I-ej instancji apelację, w której nie są podane ustawowe przyczyny nieważności? Jak wynika z zestawienia art. 213, 236, 237, 399, 400, 429, 431, 432, 436 i 451 K. P. C. — wszystkie ważniejsze pisma procesowe, jak pozew, skarga apelacyjna, (a więc również zawierająca zarzuty nieważności) i skarga o wznowienie, przechodzą przez dwa stadja procesowe: początkowo, przeważnie na posiedzeniu niejawnem, bada się ich stronę formalną, ich dopuszczalność w danej instancji procesowej (art. 213, 400, 429, 451 K. P. C.), dopiero po rozstrzygnięciu tej kwestji, na posiedzeniu już zwykle jawnem, (art. 237, 408, 436, 451 K. P. C.) są badane co do istoty; ma to na celu oszczędzanie sądowi pracy, a stronom kosztów, gdyż unika się wyznaczania do merytorycznego rozpatrzenia spraw, które z ustawowych przyczyn w ten sposób rozpatrzone być nie mogą. Oczywistą jest rzeczą, że zajść mogą wypadki, że czy to na skutek niedostrzeżenia formalnych braków przez przewodniczącego lub przez sąd, czy to wskutek braku odpowiedniego wniosku strony, powyższe braki formalne dostrzeżone będą dopiero na merytorycznej rozprawie, winien je wówczas sąd i to przedewszystkiem (art. 235 — 237, 451 § 2 K. P. C.) rozstrzygnąć, a dopiero wówczas przystąpić do rozstrzygnięcia istoty sprawy. W niektórych wypadkach K. P. C. dopuszcza w celu przyśpieszenia rozstrzygnięcie sprawy ostateczne tylko w jednem stadjum postępowania, na posiedzeniu niejawnem; ma to miejsce wtedy, kiedy mamy do czynienia z apelacją, zarzucającą nieważność postępowania (art. 400 K. P. C.) i skargą kasacyjną, opartą wyłącznie na pogwałceniu przepisów postępowania (art. 431 zdanie drugie K. P. C.), jak również wtedy, gdy jedna ze stron zrzekła się przeprowadzenia rozprawy apelacyjnej lub kasacyjnej, a druga strona temu się nie sprzeciwiła. Jeżeli przewodniczący sądu odwoławczego dostrzeże, że apelacja w sprawach o roszczenia pieniężne do stu złotych nie zawiera w swej treści ustawowych zarzutów nieważności (a więc jest „niedopuszczalna" a „niedopuszczalność" to też brak formalny, patrz art. 429 K. P. C.) winien ją z mocy art. 399 K. P. C. skierować na posiedzenie niejawne, gdzie w razie stwierdzenia tej okoliczności winien sąd wydać postanowienie, odrzucające powyższą skargę apelacyjną [1]). Jeżeli apelacja zawiera ustawowe zarzuty nieważności, to z mocy art. 400 K. P. C. przewodniczący kieruje ją również na posiedzenie niejawne, ale wówczas jej dalsze losy będą odmienne. Albo sąd uzna, że winna być ona rozpatrzona na rozprawie i tę rozprawę wyznaczy, albo skargę apelacyjną rozpatrzy pod kątem widzenia, czy zarzuty nieważności są słuszne, czy też niesłuszne. Jeśli wydałoby się, że na rozprawę jawną dostanie się skarga apelacyjna, nie zawierająca ustawowych zarzutów nieważności, to należy również taką skargę odrzucić postanowieniem (Porównaj art. 236 i 451 § 2 K. P .C.). Jeśli sąd na rozprawie jawnej lub niejawnej uzna, że zarzuty nieważności są nieuzasadnione, to wyda

---

[1]) Patrz w tej materji art. L. Peipera: Nowy Proces Cywilny Nr. 13/1933 r.

wyrok, oddalający skargę apelacyjną bądź zatwierdzający wyrok I-ej instancji, słuszniejsze i bardziej zgodne z duchem K. P. C. będzie użycie wówczas w wyroku wyrażenia: „skargę apelacyjną o d d a l i ć”, gdyż K. P. C. używa tego wyrażenia również i przy kasacji (art. 436 K. P. C. brzmi: „Sąd Najwyższy o d d a l a skargę, jeżeli niema usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych”), aniżeli wyrażenia: „wyrok zaskarżony z a t w i e r d z i ć“, chociaż o zatwierdzeniu mówi art. 408 K. P. C., gdyż skarga apelacyjna z przyczyn nieważności zbliżona jest raczej do kasacji. Jeśli sąd uzna, że zarzuty nieważności są uzasadnione, to bądź uchyli wyrok, wydając odpowiednie postanowienie (§ 22 rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 15.XII.1932 r.) i albo pozew odrzuci, albo sprawę odeśle do sądu I-ej instancji, w celu ponownego rozpatrzenia, bądź też, jeśli stan sprawy nie wymaga odesłania jej do sądu I-ej instancji (art. 412 K. P. C.), nie wydając postanowienia, o uchyleniu wyroku, choćby zachodziły ku temu przyczyny, rozstrzygnie sprawę merytorycznie, wydając wyrok co do istoty sprawy [2]). Pewną wątpliwość wzbudzić może sprawa wydania wyroku przez sąd, po zbadaniu zarzutów nieważności, na posiedzeniu niejawnem, wbrew art. 349 K. P. C., głoszącemu o publicznem ogłaszaniu sentencji wyroku. Jednak stwierdzić należy, że K. P. C. dopuszcza w pewnych wypadkach wyrokowanie na posiedzeniach niejawnych (art. 361 i 431 ust. 2 K. P. C.) [3]) i wypadek ten zachodzi również i w art. 400 K. P. C. a z treści tego artykułu wynika nawet, że ogłasza sąd w tym wypadku nie postanowienie, lecz „orzeczenie“, którem może być zarówno postanowienie, jak i wyrok (art. 347 K. P. C.). W praktyce zdarza się, iż niektóre sądy wrazie stwierdzenia, że apelacja w sprawach o roszczenie pieniężne przy wartości sporu do 100 złotych nie zawiera zarzutów nieważności, wydają postanowienie umarzające postępowanie apelacyjne, nie zaś odrzucające skargę apelacyjną. Nie jest to jednak słuszne, sąd bowiem umarza postępowanie wtedy tylko, gdy wydanie wyroku stało się zbędne (art. 375 K. P. C.), gdyż istnieje wyraźna (art. 375, 407 K. P. C.), bądź domniemana (art. 204 K. P. C.) wola obu stron, lub strony zakładającej środek odwoławczy, nieprowadzenia więcej procesu, natomiast w wypadku, gdy wydanie wyroku nie jest zbędne, lecz wręcz niemożliwe, gdyż pewne postępowanie jest z przyczyn formalnych bądź wręcz niedopuszczalne, bądź nie zostały wypełnione pewne wymogi, wskazane przez ustawę, mamy w K. P. C. inną formę, zmierzającą do nierozpatrywania przez sąd odnośnego pisma procesowego — jest to forma postanowienia, odrzucającego nieformalny pozew, apelację, kasację, czy też wniosek w wznowienie postępowania (art. 213, 399, 429, 451 K. P. C.).

Reasumując powyższe wywody, dochodzimy do następujących wniosków: 1) w sprawach o roszczenia pieniężne, w których wartość przedmiotu sporu pierwotna lub późniejsza nie przewyższa stu złotych, powinien przewodniczący wydziału odwoławczego kierować każdą skargę apelacyjną na posiedzenie niejawne; 2) apelacja nie zawierająca zarzutów nieważności, przewidzianych w art. 409 i 418 § 1 K. P. C., zarówno na posiedzeniu niejawnem, jak i na posiedzeniu jawnem, jeśli przewodniczący nie skierował jej na posiedzenie niejawne, winna być przez sąd odrzucona postanowieniem; 3) przy rozpatrywaniu słuszności zarzutów nieważności na posiedzeniu jawnem lub niejawnem, sąd, wrazie stwierdzenia, że postępowanie

[2]) Patrz art. Henryka Fruchsa. Nowy Proces Cywilny. Nr. 15/33.
[3]) Patrz artykuł Tadeusza Rutkowskiego. Nowy Proces Cywilny. Nr. 13/33 r.

przed sądem I-ej instancji dotknięte jest nieważnością, bądź wyrok uchyli, wydając odpowiednie postanowienie i pozew odrzuci, lub też odeśle sprawę temuż sądowi do ponownego rozpoznania, bądź rozpozna sprawę, wydając odpowiedni wyrok co do istoty sprawy, jeśli zaś zarzuty nieważności okażą się niesłuszne, sąd wyda wyrok, oddalający skargę apelacyjną.

JULJAN BIBRING.

O noweli do ustawy o ochronie lokatorów

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 504) w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów wprowadzone zostały pewne, dość doniosłe, zmiany w dotychczasowym stanie prawnym z tej materji; dodać jednak należy, iż niektóre z tych nowych przepisów są chaotyczne i niejasne, co może dać pole do różnej ich interpretacji. Zapobiec pragnie temu widocznie okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 30 listopada 1935 r. (Dz. urzęd. Nr. 23/1935), który „nie przesądzając wykładni sądowej" — omawia dwie kwestje z zakresu moratorjum; okólnik nie jest aktem ustawodawczym, jest jedynie opinją prawną i jak wspomina sam, nie wiąże sądu (art. 64 pkt. 5 Konstytucji). W art. 1 i 2 noweli „obniża się podstawowe komorne mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, oraz mieszkań w budynkach, w art. 2 noweli wymienionych". Uderza tu odmienna od dotychczasowej terminologja; podczas gdy dotąd ustawa o ochronie lokatorów mówi stale o pokojach (art. 3, art 6 lit. a do c) i podczas, gdy art. 4 ustawy o ochronie lokatorów (utrzymany w mocy, bo przez nowelę nie dotknięty) dotyczy „pomieszczeń pobocznych",—spotykamy się w noweli z nowem pojęciem „izb", nie wiadomo, czy właśnie w celu jakiegoś podkreślenia innych pojęć, czy też tylko przez przeoczenie dotychczasowej terminologji. Da to pole do licznych wątpliwości. Trudno bowiem istotnie zrozumieć, co chciano wyrazić przez takie zwroty, jak „dla mieszkań 3 izbowych (2-pokojowych)" lub „dla mieszkań 4 izbowych (3-pokojowych)". Prawdopodobnie chciał dekret wyrazić, iż mieszkania złożone z 2 pokojów i kuchni i mniejsze podlegają zniżce podstawowego wzgl. w domach w art. 2 wymienionych umówionego komornego, zaś większe mieszkania (w art. 2 noweli: mieszkania składające się z 3 pokojów i kuchni) podlegają zniżce o 10%. Kwestja jednak, czy ta myśl tego aktu ustawodawczego wyrażona została jasno, oraz czy nie byłoby lepiej wyrazić ją poprostu terminologją ustawy o ochronie lokatorów: „mieszkania dwupokojowe", względnie „trzypokojowe" przyczem art. 4 ustawy o ochronie lokatorów, na który in superfluum można się było w nawiasie powołać, usuwałby wszystkie wątpliwości, co do zaliczania kuchni lub innych ubocznych ubikacyj do sumy pokojów, korzystających z odnośnych ulg z komornego.

Z jednej strony art. 1 ust. 1 pkt. b noweli na okres od 1 grudnia 1935 r. do dnia 30 listopada 1937 obniża o 10% podstawowe komorne „dla... lokali przemysłowych i handlowych", o ile one ustawie o ochronie lokatorów podlegają (art. 1 wstęp.) oraz o ile co do nich nie zawarto umowy z art. 3 ustawy o ochronie lokatorów t. z. na piśmie i na conajmniej jeden rok, przyczem zdaniem Sądu Najwyższego, wyrażonem w szeregu orzeczeń

(np. z 25.II.1935, z 22.V.1929 C. 648/28 S. P. IX poz. 114) ograniczenie zawarte w ostatniem zdaniu ustępu 1 art. 3 ustawy o ochronie lokatorów nie dotyczy lokali sklepowych lub przemysłowych, lecz wyłącznie tylko 4 pokojów jako takich.

Nasuwa się więc pytanie, jak pogodzić z jednej strony ów art. 1 ustęp 1 lit. b noweli, z dalszem postanowieniem art. 3 tejże noweli, według którego art. 2 ustawy o ochronie lokatorów uzupełniony został punktem „m", który wyłącza wogóle spod działania ustawy o ochronie lokatorów, „lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, z wyjątkiem lokali, zajętych przez przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorji lub przedsiębiorstw handlowych IV kategorji". Wobec tego, iż według art. 4 noweli wypowiedzenie umów najmu co do lokali przemysłowych i handlowych nie może nastąpić przed 30 września 1936 r. (nie dotyczy to wcześniejszego rozwiązania umowy z przyczyn w Kod. Zob. wymienionych), nasuwa się pytanie, wiele ma płacić komornego najemca lokalu handlowego lub przemysłowego, nie należącego do lokali podlegających nadal ustawie o ochronie lokatorów, za czas od 30 września 1936 r., o ile z jakiejś przyczyny nie opróżni lokalu do tego dnia. Z jednej strony od 1 grudnia 1935 r. nie podlegają te lokale ustawie o ochronie lokatorów (art. 9 noweli) — przed 30 września 1936 r. nie może nastąpić wypowiedzenie umowy najmu a z drugiej strony według art. 1 ust. 1 — lit. b noweli zniżka podstawowego komornego obejmuje wszystkie lokale przemysłowe i handlowe w wysokości 10% podstawowego czynszu. Zachodzi dalej kwestja co ma się dziać z lokalami, które np. równocześnie wykupują patenty VII lub VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych i np. III kat. handlowej. Czy więc będą one korzystały z przywileju dekretu, czy też będą wyjęte spod ochrony?

Ta sama kwestja dotyczy mutatis mutandis mieszkań 6 pokojowych i większych, które też nie podlegają więcej ustawie o ochronie lokatorów, i mają przyznaną za tenże sam czasokres zniżkę 10% komornego, a których umów wypowiedzieć nie można przed 30 czerwca 1936 r. (art. 4 pkt. a noweli). Według wspomnianego art. 2 lit. 1 ustawy o ochronie lokatorów wyłączone są spod jej działania: „1) mieszkania, złożone z sześciu pokojów i większe oraz mieszkania mniejsze powstałe z przebudowy tych mieszkań, dokonanej po 1 grudnia 1935 r.". Zachodzi więc pytanie o jakiego rodzaju przebudowę tu chodzi. O przebudowie mieszkań, budynków i ich części wspomina art. 2 lit. d ustawy o ochronie lokatorów, gdzie mówi się o remoncie „kapitalnym" o „gruntownej" przebudowie, o nadbudowach i dobudówkach, których istnienie po datach w tym przepisie ustalonych sprawia, iż dane budynki, czy też ich części nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów. W nowym przepisie punktu „l" brak wszelkich takich bliższych określeń. Nie wiadomo więc, czy wolą ustawodawcy było, by tylko stan analogiczny do punktu „d" a więc gruntowna przebudowa podzielonych mieszkań 6 pokojowych i większych powodowała wyjęcie tychże spod działania ustawy o ochronie lokatorów, czy też odwrotnie właśnie wystarczała według intencji ustawodawcy jakakolwiek przebudowa i czy tem ma się tłumaczyć jego tendencja powolnego zdążania ku uchyleniu tej ochrony wogóle. Oto pytanie, które będzie przedmiotem niejednego procesu.

Według nowego punktu „n" artykułu 2 ustawy o ochronie lokatorów — nie podlegają więcej działaniu tej ustawy... „budynki lub ich części,

których najem ukończy się po dniu 31 grudnia 1937". Zachodzą tu pytania: a) dlaczego mowa jest o budynkach i ich częściach, a nie o mieszkaniach? Niewątpliwie mieszkanie jest częścią budynku, a jednak, dlaczego nie wymieniono go jako takiego? b) co należy rozumieć pod pojęciem, iż najem kończy się? Czy chodzi o fakt upływu terminu umowy najmu, jako takiego, czy też o fakt opróżnienia mieszkania przez dotychczasowego lokatora i wynajęcie go innemu po 31 grudnia 1937 r.? Sprawa ta wymaga stanowczo jaśniejszego określenia jej, by zapobiec rozbieżności orzecznictwa, które będzie ten przepis stosowało. Prawdopodobnie było celem noweli, mieszkania takie, opróżnione przez najemcę, korzystającego z ustawy o ochronie lokatorów, wyjąć spod tej ochrony, o ile po 31 grudnia 1937 r. inny najemca objął je jako lokator. Jednakowoż sam tekst wspomnianego artykułu noweli może prowadzić do takiej interpretacji, iż samo już zaistnienie okoliczności, któreby uprawniały właściciela do wypowiedzenia najmu mieszkania, w myśl ustawy o ochronie lokatorów czyniłoby mieszkanie wolnem od ochrony ustawy.

Pozatem zachodzi pytanie, czy w wypadku wynajęcia mieszkania na czas ściśle ograniczony (np. w dniu 6-go stycznia 1936 r. na 1 rok t. j. do 6 stycznia 1937) fakt ten uprawnia już z samego prawa do uznania, iż odtąd mieszkanie nie podlega ustawie o ochronie lokatorów, czy zatem w braku przyczyn wypowiedzenia umowy w myśl art. 11 ustawy, najem przedłuża się milcząco dalej z mocy tej ustawy, czy też i mimo to bezwzględnie ustawa wygasa co do odnośnego mieszkania, a zatem można będzie wypowiedzieć najem dalszy bez przyczyn wogóle. Dalej zachodzi też kwestja, czy też przez to postanowienie pktu „n" artykuł 3 ustawy o ochronie lokatorów (zawarcie umowy na piśmie na conajmniej 1 rok, odnośnie do mieszkań ponad 5 pokojów) nie uchyla ochrony lokatorskiej, co do takich mieszkań. Dotąd bowiem mieszkania te podlegały ustawie o ochronie lokatorów, a tylko co do wysokości czynszu dopuszczalny był czynsz ponad stawki ustawy; obecnie, interpretując wspomniany przepis noweli, możnaby dojść do wniosku, iż skoro termin umowy zawiera czas poza 31 grudnia 1937, to, ściśle wykładając go, możnaby rozumować, iż z dniem tym wygasa też ochrona lokatorska co do takiego mieszkania (gdy tutaj najem „kończy się po 31 grudnia 1937") z mocy takiej umowy. Wątpliwości zatem w tej materji jest dość.

Przepisy, dotyczące moratorjum mieszkaniowego (art. 23 w nowem brzmieniu), nastręczają również niemało wątpliwości, w szczególności o ile chodzi o ustęp 2 tegoż artykułu. Treść ustęp. 1 i 2 brzmi następująco: „Art. 23 — 1) w sprawach o eksmisję *może* sąd, uwzględniając stosunki gospodarcze pozwanego, w szczególności pozostawanie jego bez pracy, odroczyć z urzędu lub na wniosek pozwanego termin opróżnienia przedmiotu najmu do sześciu miesięcy; jeżeli eksmisję orzeczono z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a termin ten *może* być przedłużony na dalszych sześć miesięcy". 2) „wstrzymuje się *z mocy samego prawa* eksmisję z mieszkań jedno lub dwupokojowych, jeżeli orzeczono eksmisję z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a."

Porównując więc ze sobą obydwa ustępy powyższe art. 23 w nowem brzmieniu, zauważamy, że ustęp drugi przedstawia się jako norma szczególna w stosunku do normy ogólnej ustępu 1-go tegoż artykułu. Jednakowoż ustęp drugi nie jest jasny, o ile chodzi o kwestję czasu z mocy samego prawa skutkującego moratorjum mieszkaniowe. Wogóle niema

tam mowy o tem, na jaki czas eksmisję się wstrzymuje. Chyba nie na zawsze, bo inaczej nie byłoby mowy tylko o „wstrzymaniu" eksmisji, lecz poprostu byłoby niechybnie powiedziane, iż wogóle egzekucja nie jest dopuszczalna. Czy wstrzymuje się więc tę eksmisję na czas w punkcie 1 podany, a w szczególności, czy na 6 miesięcy i ewentualnie na dalszych 6 miesięcy, czy też odrazu na rok, — to właśnie z „samego prawa" niezbyt jasno można wydedukować. Według okólnika moratorjum to trwać ma przez czas nieoznaczony i dekret chciał tem zapobiec przedłużaniu ciągłego moratorjum mieszkaniowego ciągle nowo wydawanemi rozporządzeniami. Jest tu więc już pewnego rodzaju wywłaszczenie właściciela domu w odniesieniu do wspomnianych tu przypadków. Pozatem możnaby też zarzucić nieścisłą terminologję, skoro K. P. C. zna zawieszenie egzekucji a nie jej wstrzymanie, a do tej terminologji należałoby przepisy o moratorjum zastosować.

Nowela uchyliła urzędy rozjemcze do spraw najmu; postąpiła słusznie, bo ta dwoistość w sprawach lokatorskich, urzędów do spraw najmu i sądów nie bardzo okazała się celową. Z uchylenia przepisów art. 14 do 22 ustawy wynika więc, że sądy obecnie nie będą ustalały czynszów najmu, w trybie podobnym, jak czyniono to w urzędach rozjemczych. lecz chyba tylko jako przesłanką wstępną zajmą się podstawowem komornem w wypadkach pozwów o ich zapłatę i wyłonionej w toku takiego sporu sporności czynszu podstawowego. Nie będzie więc tu nigdy trybu postępowania niespornego, lecz tryb procesu o zapłatę komornego. Z drugiej strony jednak art. 5 noweli stanowi, że „sprawy wniesione do urzędów rozjemczych do dnia 1 grudnia 1935 r. a niezakończone w postępowaniu przed temi urzędami, zostaną przekazane właściwym sądom, które orzekać będą z uwzględnieniem już dokonanych czynności i zebranego materjału.

Wyłaniają się stąd więc pytania, o jakiej właściwości, czy tylko o miejscowej (sąd grodzki, na którego obszarze terytorjalnym urząd rozjemczy miał siedzibę) czy też i o rzeczowej jest mowa. W jakim w szczególności wypadku, lege non distinguente — sąd okręgowy będzie mógł zająć się w pierwszej instancji taką sprawą i czy będzie to odpowiadało zamiarom ustawodawcy. Pozatem jaki tryb postępowania będzie obowiązywał sądy w takich przekazanych im sprawach, bo nie są to sprawy z pozwu, nie będzie więc ich można w trybie procesu załatwiać; z drugiej strony trudno im nadać tryb postępowania niespornego, skoro brak pozytywnego przepisu, iż w trybie niespornym sprawy te należy rozpoznawać. Ma to — zaś doniosłość m in dla kwestji kosztów, które przyznaje się stronie tylko w procesie (art. 98, 99 § 1, 101 i nast. K. P. C.) dla kwestji sposobu sporządzenia pism (art. 136 do 141 K. P. C.) sposobu ogłaszania orzeczeń i środków odwoławczych. Pozatem zauważyć należy, iż za rządu dotychczasowej ustawy Sąd Najwyższy w całym szeregu swych orzeczeń uznał, iż w toku postępowania sądowego, nie jest dopuszczalne ustalenie podstawowego komornego w drodze niespornej (orzeczenia plen. z 27 maja 1926 r. R. 113/26, z 21/10 1924 r. R. 620/24, z 13/10 1925 r. R. w. 733/25 i inne). Trudno zaś przyjąć, by te wnioski do urzędów rozjemczych kierowane traktować jako pozwy, skoro nie mają one ani tej formy ani formalnego wniosku o wydanie wyroku, a pozatem nie nadają się do traktowania ich jako pozwy o ustalenie, bo na to skutecznie może być podniesiony zarzut, iż nie jest dopuszczalny pozew o ustalenie, skoro w regule będzie tu dopuszczalny pozew o świadczenia (zapłatę komornego). Wspomniany okólnik stoi również na stanowisku, iż sprawy takie rozpoznawać należy

w trybie postępowania niespornego, powołując się na orzeczenie Sądu N. z 28/5 1926 r. R. 113/26. Wspomniane tu jednak orzeczenia Sądu Najw. zajęły jednak w tej materji odmienne stanowisko. Pod znakiem zapytania stoi sprawa opłat. Opłaty bowiem za orzeczenie urzędu rozjemczego z reguły złożyła już strona — na rzecz danego miasta. Sąd nie ma podstawy do ponownego pobierania opłat na rzecz Skarbu Państwa, z drugiej zaś strony nie wiadomo dlaczego ma tę czynność wykonać bezpłatnie.

Tak więc z kilku powyższych uwag widać, że nowela nie odpowiada zasadzie, iż „leges debent esse sole meridiana clariores" i że usunięcie wszystkich powyższych wątpliwości nie w formie fragmentarycznych okólników nie będących przecież ustawą, lecz w formie aktu ustawodawczego, jest konieczne, celem uniknięcia niepożądanego chaosu i rozbieżności w orzecznictwie.

MIROSŁAW ORŁOWSKI.

Ustawa Kartelowa a Ustawa Konstytucyjna

Mimo krótkiego stosunkowo istnienia Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. mamy już do zanotowania w naszem ustawodawstwie fakt, który ponownie wykazuje brak Trybunału Konstytucyjnego, powołanego do badania zgodności aktów ustawodawczych z Konstytucją i uchylania sprzecznych z Nią norm.

Mówimy tu o ustawie kartelowej.

Ustawa kartelowa z dnia 28 marca 1933 r. w brzmieniu ustalonem nowelą z dnia 27 listopada 1935 r. (Dz. Ust. poz. 529) jest niezgodna, naszem zdaniem, z postanowieniami Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r., w szczególności zaś z przepisami art. 70 tejże Ustawy. Ustawa kartelowa w art. art. 5 i 10 głosi, iż uczestnicy umowy kartelowej mogą wystąpić do Sądu Kartelowego z wnioskiem o uchylenie krzywdzącego ich orzeczenia w ciągu 14 dni od jego doręczenia. Omawiana zatem ustawa przewiduje odwołanie od orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu do Sądu Kartelowego, utworzonego w myśl jej art. 6 przy Sądzie Najwyższym.

Ustawa Konstytucyjna z dnia 23. IV. 1935 r. w art. 70 „powołuje": a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych, b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności a k t ó w a d m i n i s t r a c y j n y c h.

Zachodzi teraz pytanie, czy orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu, wydawane na mocy ustawy kartelowej, są aktami administracyjnemi. Orzeczenia powyższe niewątpliwie tworzą „nowe stosunki faktyczne i nowe zindywidualizowane konkretne stany prawne w granicach objektywnego porządku prawnego, w celu uzgodnienia poszczególnych przejawów ewolucyj zjawisk społecznych z istotą i celem organizacji państwowej" [1]), są więc one zasadniczemi aktami administracyjnemi; mamy tu więc do czynienia z typowym, jakby powiedział Duguit [2]) l'acte administratif d'autorité".

Nawet w tych przypadkach, w których orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu nie tworzą nowych stosunków faktycznych i nowych stanów prawnych — orzeczenia te są, używając terminologji Kumanieckiego [3])

---

[1]) Kumaniecki: „Akt Administracyjny", 1913, str. 11.
[2]) „Traité de droit constitutionnel", Paryż 1911, str. 239.
[3]) Ibidem, str. 32/3.

„pomocniczo - uzupełniającemi aktami administracyjnemi w charakterze wymiaru prawa", które są „albo aktem reakcji społecznej za zamach na przedmiotowy porządek prawny przez czyn lub opuszczenie, albo orzeczeniem o prawach zapomocą autorytatywnego stwierdzenia tego prawa w konkretnym wypadku wobec konkretnych osób fizycznych lub prawnych". Ponieważ orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu, wydawane na mocy ustawy kartelowej, są w myśl powyższych wywodów niewątpliwie a k t a m i a d m i n i s t r a c y j n e m i, zatem odwołania od tych orzeczeń winien rozpatrywać wyłącznie i jedynie Najwyższy Trybunał Administracyjny. Sąd Kartelowy tedy, wbrew postanowieniom art. 6 ustawy kartelowej, który ustanawia go przy Sądzie Najwyższym, winien być utworzony przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

W tym też kierunku zdaje się rozwijać większość ustawodawstw kartelowych zagranicznych. W Niemczech np. Sąd Kartelowy w myśl §§ 9a i 9b Rozporządzenia Prezydenta Rzeszy z dn. 14 lipca 1932 i § 9 Rozporządzenia przeciwko nadużywaniu przewagi gospodarczej z dnia 2 listopada 1923 r.[4]) jest utworzony przy Sądzie Gospodarczym Rzeszy. Jeszcze dalej idzie uchwała Kongresu Prawników w Salzburgu z 1928 r.[5]), która wysuwa postulat, by od zarządzenia Ministra Gospodarstwa Rzeszy w sprawach kartelowych przysługiwało zainteresowanym zażalenie wprost do Trybunału Administracyjnego Rzeszy, z pominięciem specjalnego sądu kartelowego.

Teza zatem nasza znajduje oparcie nietylko w interpretacji naszej Ustawy Konstytucyjnej, lecz nawet w wyżej wskazanych przykładowo analogjach ustawodawstwa i doktryny niemieckiej. Pozostaje nam wyrazić ufność, iż omówiona kolizja postanowień ustawy kartelowej z Ustawą Konstytucyjną zostanie we właściwym trybie corychlej usunięta.

DR. ALFRED LANIEWSKI

Poważna luka

Sędzia nie zna więzienia. Nie zna zakładu dla psychicznie chorych, nie zna zakładu poprawczego i tych wszystkich innych instytucyj, przewidzianych w obowiązującym Kod. Kar. — a w których jednak sędziowski wyrok czy sędziowskie postanowienie umieszcza człowieka na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że punktem osiowym całej polityki kryminalnej jest kara i środki zabezpieczające. Ostatecznym celem procesu karnego jest nie co innego a to, by wymierzona została odpowiednia kara czy też zastosowane inne zamknięcie. Nie idzie mi w tem miejscu o terminologję; dla uproszczenia tych rozważań wolno te wszystkie zakłady, o których mówi Kodeks Karny, określić wspólnem mianem — miejsce zamknięcia. Instrumentem tedy polityki kryminalnej, instrumentem, służącym zwalczaniu przestępczości jest bez kwestji całokształt prawa karnego, ale najczulszą, najdoskonalszą, najistotniejszą tego instrumentu częścią jest system stosowania w tej czy innej formie, w takim czy innym rozmiarze zamknięcia. To zamknięcie ma być celowe, w pełnem tego słowa znaczeniu. To zamknięcie celowem być musi. Na tę celowość składa się

---

[4]) Reichsgesetzblatt für das Deutsche Reich, Cz. I str. 1067 — 1090.
[5]) Vide Dr. Braun: „Ustawa Kartelowa", 1933, str. 149.

forma zamknięcia (areszt, więzienie, dom poprawczy itd. itd.) jak i czas tego zamknięcia.

Lwia część czasu, zużytego na proces karny, przypada w udziale ustaleniu stanu faktycznego; pewna część czasu na podciąganie tego stanu faktycznego pod przepisy prawa; mała wreszcie część czasu na rozważenie tego, jakie skutki ma za sobą pociągnąć przyobleczenie pewnego stanu faktycznego w pewien przepis karny. Może tak być musi. Może to zresztą jest w porządku. Ale mimo to faktem jest, że kulminacyjnym punktem sędziowskiego myślenia jest i winna być kara i środek zabezpieczający. Podnoszono to niejednokrotnie i jest rzeczą niemalże niedyskusyjną: dla istoty całej sprawy mniej ważne jest, czy skazanie nastąpiło na podstawie tego czy innego artykułu a więcej ważne, najważniejsze jest, jak w dalszej konsekwencji postąpiono z oskarżonym, w szczególności jaką mu wymierzono karę.

Pomijam tu zupełnie zagadnienie, jakie zadanie ma spełnić kara; pomijam kwestję, czem ma kierować się sędzia przy wymierzaniu kary; kwestję większej zasadności kar długich czy krótkich, — a tylko muszę stwierdzić, że jakiemiś stałemi zasadami sędzia kierować się musi i też się w rzeczywistości kieruje. Sędzia ma rozważyć czy bardziej wskazane jest więzienie, aniżeli areszt; ma rozważyć, czy w pewnych wypadkach zamiast umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym nie byłoby bardziej celowe zastosowanie do niego środków wychowawczych; ma rozważyć, czy właśnie taka a nie inna kara spełni swój cel wobec właśnie tej jednostki; ma rozważyć iloletni pobyt w zakładzie dla niepoprawnych jest dla danej jednostki wystarczający i t. d. i t. d.

Jedyną bronią sędziego karnego na powierzonym mu odcinku, jedynem narzędziem, którem się posługuje przy swym ciężkim i odpowiedzialnym warsztacie pracy jest więzienie, czy inne zamknięcie. Sędzia operuje bronią, której nigdy nie widział na oczy, pracuje nieznanem mu z wyglądu narzędziem. Żaden bowiem sędzia nie ma obowiązku a mało, bardzo mało sędziów miało sposobność przyjrzenia się, jak wygląda ten dom, to miejsce, które dzień w dzień, godzina w godzinę powtarza się w jego orzeczeniach, dokąd jego wola kieruje skazanego na miesiące, lata, na zawsze. Oczywiście może się sędzia zaznajomić — i to niewątpliwie czyni — z regulaminem więziennym, z regulaminem innego zakładu. Może przestudjować i rozważyć te czy inne systemy penitencjarne, może badać historję więziennictwa, metody wychowawcze więźniów itd. To nie zmieni faktu: narzędzie pracy będzie mu znane jedynie z opisów, jedynie z teorji.

Każdy sędzia karny staje w pewnym momencie procesu wobec zagadnień tego rodzaju (przytaczam małą tylko ich ilość) : jak na danego osobnika oddziała zamknięcie; czy lepiej będzie, gdy będzie w niem przebywał dłużej lub krócej; jak zamknięcie oddziaływa na człowieka z tego środowiska a jak na człowieka z innego środowiska; czy dla człowieka przyzwyczajonego do życiowej wygody, kara sześciomiesięcznego ograniczenia wolności nie jest stokroć razy cięższa, niż kara pięcioletniego ograniczenia dla człowieka wyrwanego z głodu, bezdomności, włóczęgi; czy wywrze zbawienny skutek pobyt nieletniego w zakładzie poprawczym czy też zniszczy go i załamie. I tak bez końca. W abstrakcjach, w rzeczach obcych, nieznanych obracać się muszą, jak dotychczas, te wszystkie rozważania. Sędzia z powieści, z opowiadania, z lektury wytwarza sobie, stara sobie wytworzyć pojęcie o tem wszyst-

kiem. Abstrakcja staje się podstawą jego tak doniosłej konkluzji. Skazuje na więzienie a nie wie, jak ono wygląda, jak tam ludzie żyją, jak pracują; czy ich kto uczy i jak ich umoralnia.

Reasumuję: jest to wielka luka, mojem zdaniem ogromna, w przygotowaniu sędziego czy prokuratora do jego zawodu, że się go jaknajdokładniej nie zaznajamia z urządzeniem, wyglądem, organizacją zakładów zamknięcia. A takiem dokładnem będzie tylko zaznajomienie naoczne.

Czy technicznie da się to przeprowadzić? Czy będą zbyt wielkie trudności? Mam wrażenie, że nie. Co najwyżej w początkach. Zresztą tej rzeczy całkiem dokładnie nie przemyśliwałem. Ale wiem, wiedzą to i wszyscy moi koledzy, że ta luka winna być usunięta.

Ktoś kiedyś powiedział, że każdy sędzia powinien odbyć kilkumiesięczna karę więzienia, aby nauczyć się należytego wymierzania kary. Oczywiście rozumieć to należy pod przenośnią. Ale byłoby rzeczą nader korzystną, gdyby każdy aplikant odbył kilkutygodniową (choćby dwu) praktykę w kancelarji więziennej czy innego zakładu. Tak się nie dzieje nietylko w Polsce, ale w wielu, bardzo wielu krajach. Z miejsca rzecz się nie da załatwić, ale pomyśleć o niej warto.

DR. ADAM BERGER.

Res judicata w procesie karnym

Stosunek między wyrokiem zapadłym a wyrokiem, który miałby objąć osądzenie tegoż czynu, jest całkowicie negatywny. Wielka, panująca w procesie karnym zasada: *„ne bis in idem“*, *„ne bis de eadem re sit actio* (naturalnie *„contra eandem personam“)* zakazuje oskarżenia i sądzenia (oczywiście poza hipotezą wznowienia postępowania) za czyn już prawomocnie osądzony; zasada ta objęta jest artykułem 3 K. P. K., gdzie mówi się o niewszczynaniu postępowania wzgl. umorzeniu wszczętego dla „innej okoliczności wyłączającej ściganie”. Otóż przez czyn osądzony, przez „eadem res” należy rozumieć czyn w jego najszerszem znaczeniu jako wydarzenie historyczne; każdy więc udział danej osoby w tem wydarzeniu będzie wchodzić w obręb czynu osądzonego [1]), a więc nietylko nie można tej osoby oskarżać wzgl. sądzić za ów czyn pod zmienioną kwalifikacją prawną, ale nie można zarzucać ani przypisywać jej innego przestępstwa, stanowiącego tylko część całości życiowej, której inny fragment, będący innem przestępstwem, został już prawomocnie osądzony; tak więc oskarżony o podżeganie do zabójstwa i prawomocnie uniewinniony z tego zarzutu, nie może być następnie oskarżony o bezpośrednie współsprawstwo w tejże zbrodni; i odwrotnie; tak samo rzecz się ma z pomocnictwem i ze sprawstwem (podżeganie i pomocnictwo stanowią zresztą tylko swoiste, ilościowe postacie spełnienia tegoż przestępstwa [2]), tylko jego formy zjawiskowe [3]), jedynie techniczne formy przestępstwa [4]); z usiłowaniem i dokonaniem; z kradzieżą i paserstwem; z kradzieżą i rozbojem; z fałszowaniem pienię-

---

[1]) *Loewe Rosenberg:* „Strafprozessordnung“, 1934, str. 766.

[2]) Porówn.: *Krzymuski:* „Wykład prawa karnego”, 1911, Tom I, str. str. 360 — 361.

[3]) Porówn.: *Beling:* „Die Lehre vom Verbrechen“, 1906, str. str. 7 i 268 („modifizierter Tatbestand“, „Erscheinungsform des Verbrechens“); oraz Orzeczenie *Sądu Najwyższego* z dnia 8 stycznia 1934 r. — 2 K. 1138/33.

[4]) Porówn.: *Makarewicz:* „Prawo karne”, 1924, str. 167, oraz *Komisja Kodyfikacyjna:* Protokóły posiedzeń Wydziału Karnego, Tom. I, Zeszyt 1, str. 185.

dzy i puszczaniem fałszywych w obieg; z przestępstwem zbiorowem (ciągłem — np. t. zw. kradzież „na raty"; — trwałem — np. udział w spisku komunistycznym; — zawodowem — np. nielegalne trudnienie się pewnym procederem, z art. 27 Prawa o wykroczeniach 1932 r.; i t. p.) a stanowiącemi jego fragmenty — czynami poszczególnemi [5]).

A więc, jeżeli ktoś został oskarżony o dokonanie całego szeregu kradzieży analogicznych w ostatnim kwartale pewnego roku, jako jednego przestępstwa ciągłego, i został osądzony za ten czyn wyrokiem prawomocnym, to nie może być ponownie pociągany do odpowiedzialności za analogiczne kradzieże, dokonane w trzecim kwartale tegoż roku a stanowiące z już osądzonemi jedną całość, ani też za kradzieże spełnione nawet w ostatnim kwartale tego roku, tworzące fragmenty jednego przestępstwa ciągłego wespół z osądzonemi, a pominięte przez oskarżyciela i przez sąd, i to bez różnicy, czy oskarżyciel lub sąd mieli o nich wiadomość czy też nie, względnie czy nie wiedzieli o ich istnieniu z własnej winy czy też nie [6]). Tak samo rzecz się ma z prawomocnem osądzeniem poszczególnego okresu przestępstwa trwałego oraz zawodowego np. za przynależność do spisku komunistycznego (art. 97 K. K.) lub zajmowanie się procederem bez odnośnego uprawnienia (art. 27 Prawa o wykroczeniach).

Zasady tej nie można jednak doprowadzać do wykładni przesadnej; nie można więc stosować tezy: „ne bis in idem" do wypadków, gdzie sprawca został uniewinniony z będącego przedmiotem oskarżenia zarzutu dokonania jakiegoś pojedyńczego czynu dlatego, że sąd uznał, jako nie przyjmował on w jego dokonaniu żadnego udziału, a ponownie został oskarżony o przestępstwo trwałe, ciągłe lub zawodowe, obejmujące w swym czasokresie również moment poprzedniego osądzonego już czynu poszczególnego; albo gdzie zawodowy oszust lub zawodowy złodziej, osądzony za jeden czyn, został oskarżony ponownie o cały długi szereg jednorodnych przestępstw, stanowiących poważny okres jego działalności przestępnej [7]); albo gdzie przestępca zawodowy został uniewinniony z zarzutu przestępstwa zawodowego przy niekaralności udowodnionego mu czynu poszczególnego lub przy zaprzeczeniu cechy zawodowości został skazany tylko za pewne czyny poszczególne, a obecnie został ponownie oskarżony w pierwszym wypadku o kontynuowanie zawodowości lub w drugim wypadku o pewne inne czyny poszczególne z czasokresu, objętego oskarżeniem [8]).

Słowem osądzenie części chociażby czynu jako wydarzenia historycznego konsumuje w zasadzie możność oskarżania lub powtórnego sądzenia za jakąkolwiek odmianę lub część tego czynu („res judicata"). To samo stanowisko zajmuje *Sąd Najwyższy:* „Res judicata — wywodzi postanowienie w składzie siedmiu sędziów z dnia 28 listopada 1931 r. (Zb. Orz. 4/32) — nie dopuszcza do ponownego sądzenia czynu pod inną kwalifikacją, mimo wykrycia nowych okoliczności; przy czynach kollektywnych, przy przestępstwach ciągłych lub trwałych nie mogą stanowić podstawy do ponownego ścigania poszczególne przejawy działalności przestępnej, które miały miejsce przed osądzeniem czynu w procesie, w którym zajmowano się tylko fragmentem owego czynu, chociaż-

---

[5]) Porówn.: *Loewe Rosenberg*, op. cit,. str. str. 511 — 512, 769; oraz *Glaser*, „Handbuch des Strafprozesses", 1885, Tom II, str. 65.

[6]) Porów.: *Loewe Rosenberg*, op cit. str. 769, oraz Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1931 r. (Zb. Orz. 4/32).

[7]) Porów.: *Loewe Rosenberg*, op. cit., str. 512 i 513.

[8]) Porówn.: *Glaser*, op. cit. Tom. II, str. 66, uwaga 4, oraz *Loewe Rosenberg*, op. cit., str. 769.

by przy wyrokowaniu o całym szeregu poszczególnych faktów, połączonych w jedność prawną, ani oskarżyciel, ani sąd nie mieli wiadomości, przyczem obojętne jest, czy to nastąpiło z ich winy, czy nie". Z zasady tej wynika, że nie może być przedmiotem ponownego oskarżenia nietylko wszystko to, co stanowiło już przedmiot oskarżenia i osądzenia, ale również i to, co nie stanowiło, ściśle biorąc, przedmiotu oskarżenia, ale co, jako część i uzupełnienie tego zajścia życiowego, o którem była mowa w akcie oskarżenia, winno było stanowić przedmiot odnośnego osądzenia, pod groźbą pozostania w przeciwnym razie bezkarnem [9]).

Co się tyczy jednoczynowego zbiegu przestępstw (nieuznawanego, jak wiadomo, przez K. K. z 1932 r., który w art. 36 mówi jednak o czynie podpadającym pod kilka przepisów ustawy karnej), istniejącego jednak w rzeczywistości [10]), i z którym praktyka sądowa ma często do czynienia, to kwestja w tym względzie nasuwa pewne trudności; jeżeli zbiegające się jednoczynowo przestępstwa związane są luźno, a łączące ich ogniwo dla jednego z nich jest nieistotne i przytem w czasie poprzedniego sądzenia nie było znane, to każde z nich, mimo osądzenia poprzedniego, może tworzyć przedmiot i nowego oskarżenia i nowego osądzenia; nie ulega więc wątpliwości, że osądzona już prawomocnie z art. 27 Prawa o wykroczeniach za nielegalne wykonywanie praktyki akuszeryjnej kobieta może być następnie oskarżona i sądzona za dokonanie w tymże czasokresie sztucznego poronienia (art. 232 K. K.), lub osobnik, osądzony już za wprowadzenie w błąd władzy co do tożsamości własnej osoby (z art. 23 § 1 lit. „a" Prawa o wykroczeniach), może być następnie oskarżony i sądzony za fałszywe samooskarżenie się o zbrodnię lub występek, popełnione łącznie z poprzedniem wykroczeniem (art. 146 K. K.) [11]). Jednakże sprawa komplikuje się, o ile jednoczynowy zbieg przestępstw został spełniony jednem działaniem lub zaniechaniem sprawcy z jednoczesnem wywołaniem dwóch odmiennych skutków, będących rezultatem dwóch odrębnych jego zamiarów; np. ktoś strzela z fuzji, by jednym strzałem zabić psa, stanowiącego własność Pawła, i zabić Piotra i oba cele udaje mu się osiągnąć: czy prawomocne osądzenie go za uszkodzenie cudzej własności przy tymczasowem niewykryciu zabójstwa Piotra umożliwia później oskarżenie i sądzenie sprawcy za tę ostatnią zbrodnię? W ramach K. K. (art. 36) będzie to jeden czyn i jedno przestępstwo, a więc zdaje się, że Kodeks ten uzasadnia przeczącą odpowiedź na powyższe pytanie [12]) (co nie leżało napewno w intencjach prawodawcy); w ramach kodeksów karnych, uznających ustawowo jednoczynowy zbieg przestępstw (do jakich należy niem. K. K.), w podanym wyżej czynie sprawcy tkwią dwa różne przestępstwa, a mimo to istnieje pogląd, reprezentowany przez taką powagą naukową, jak *Glaser* [13]), dający również przeczącą odpowiedź na to pytanie. Pogląd ten nie jest jednak

---

[9]) Porów.: *Graverend* („Traité de la legislation criminelle en France, Tom II, str. 220).

[10]) Porówn.: *Berger:* „Zbieg przestępstw", Lublin, 1933.

[11]) Porówn.: *Glaser*, op. cit., Tom II, str. 67 (p. 4, uwaga 7).

[12]) *Sąd Najwyższy* dopuszcza jednak możność powtórnego sądzenia za dany czyn, o ile w poprzednim procesie, gdzie zapadł był już prawomocny wyrok, pewien fragment tego czynu nie mógł być osądzony z powodu pewnej przeszkody prawnej (np. dla braku wniosku pokrzywdzonego), która już obecnie ustała (przestępstwo z art. 213 K. K. i przestępstwo z art. 204 K. K. — Orzeczenie z dnia 5 września 1933 r. — Zb. Orz. 205/33); *Ustawa Karna Skarbowa* uznaje jednoczynowy zbieg przestępstw (art. art. 22 i 215 § 2 w redakcji z dnia 18 marca 1932 r.).

[13]) Op. cit. Tom. II str. 66.

trafny i przekonywujący. Przez czyn w pierwszej jego odmianie należy rozumieć wprawdzie całość pewnego wydarzenia historycznego w jego życiowem ujęciu ze wszystkiemi jego fragmentami, jednak te ostatnie muszą być spojone jednym celem i jednym zamiarem sprawcy, muszą stanowić jedność danego jego przedsięwzięcia przestępnego. Przy jednoczynowym zbiegu przestępstw rzecz ma się natomiast inaczej: celem i zamiarem sprawcy jest — urzeczywistnić dwa różne przedsięwzięcia przestępne, i dlatego zrealizowanie tych dwóch przedsięwzięć nie będzie mogło stanowić *jednego* czynu w znaczeniu historycznem nawet wtedy, gdy wykonanie ich zostałoby związane jednem działaniem (lub zaniechaniem), gdyż brak im jedności przestępnej, brak związku wewnętrznego, i dlatego w prawodawstwach, uznających jednoczynowy zbieg przestępstw, osądzenie jednego takiego przestępstwa nie wyczerpuje możności oskarżenia i sądzenia za drugie z nich.

DR. ADAM NOWOTNY.

O wykładni art. 194 K. K.

W wyroku z dnia 10/I. 1935 r. Nr. 2. K. 1425/34, stanął Sąd Najwyższy w sprawie wykładni art. 194 K. K. na następującem stanowisku: 1) przewidziane przepisem art. 194 K. K. „wypełnienie" blankietu albo „użycie" takiego dokumentu stanowią samoistne typy przestępstw; 2) przestępstwo „wypełnienia" blankietu w warunkach art. 194 K. K. ulega karze, niezależnie od celu, do którego czyn ten zmierzał; 3) przestępstwo użycia odnośnego dokumentu nie ulega nigdy pochłonięciu przez przestępstwo bezprawnego „wypełnienia" blankietu i w przypadku, gdy ten sam sprawca najpierw blankiet wypełnił, a potem takiego dokumentu użył, zachodzi realny zbieg przestępstw, ujętych w art. 194 K. K. w formę dwóch odrębnych typów, i pociągający zastosowanie art. 31 K. K. (Zb. Orz. S. N. zeszyt III, z 1935 r. poz. 327).

W przedmiocie wykładni art. 194 K. K. zarysowują się dwa odmienne stanowiska; według pierwszego „wypełnienie" blankietu pochłania „użycie" dokumentu z tem, że „użycie" to nie ma już wówczas żadnego bezpośredniego wpływu na kwalifikację czynu; według drugiego „wypełnienie" blankietu i „użycie" takiego dokumentu należy kwalifikować jako dwa odrębne przestępstwa przy równoczesnem zastosowaniu przepisów o łącznej karze z art. 31 K. K. W świetle poniższego szczegółowego rozważania uważam wbrew poglądowi Sądu Najwyższego, wyrażonemu w ustępie trzecim cytowanego orzeczenia, za jedynie słuszne to pierwsze stanowisko. Sprawca, który wypełnia w całości dyspozycję art. 194 K. K., spełnia jedno działanie. Kwalifikowanie go jako dwu odrębnych przestępstw byłoby rozczłonkowaniem jednego i tego samego działania i nadawaniem każdej jego części odrębnej postaci prawnej. Wprawdzie przepis art. 194 K. K. składa się z dwóch stanów faktycznych, lecz każde z nich stanowi odrębne przestępstwo tylko wówczas, gdy osoby sprawców są różne. W razie tożsamości osoby sprawcy stan faktyczny, polegający na „używaniu" blankietu, traci swą odrębną postać i przedstawia się, tak z uwagi na subjektywne nastawienie sprawcy, jak i jedność zdarzenia, jako realizacja skutków „wypełnienia" blankietu. Wypełnienie w całości dyspozycji art. 194 K. K. następuje w wykonaniu jednego zamiaru i postanowienia przestęp-

nego. Do działania takiego zatem nawet, gdyby stany faktyczne z tego artykułu uważano za odrębne przestępstwa, nie można stosować art. 31 K. K. Przepis tego artykułu dotyczy realnego zbiegu przestępstw, ten zaś zachodzi tylko wówczas, gdy sprawca działa w wykonaniu dwu lub więcej samodzielnych zamiarów i postanowień przestępnych. Mógłby mieć tu zastosowanie jedynie przepis art. 36 K. K. — Właściwy zbieg przestępstw zarówno idealny (zbieg ustaw) jak i realny zachodzi wówczas, gdy naruszone przez sprawcę pierwszem działaniem dobro nie pochłania dobra prawnego naruszonego drugiem działaniem.

Przepis art. 194 K. K. chroni jedno dobro. Jest nim bezpieczeństwo obrotu prawnego, tak w przypadku sankcji karnej za „wypełnienie" blankietu jak i jego „użycie". Z uwagi zatem i na jedność chronionego dobra, koncepcja dwóch samoistnych przestępstw odpada. Obrót jest w równej mierze zagrożony w przypadku „wypełnienia" blankietu, jak i „użycia" takiego blankietu, ujęcie więc dyspozycji art. 194 K. K. w dwa stany faktyczne, było podyktowane koniecznością jaknajpełniejszej ochrony bezpieczeństwa obrotu prawnego. O ile sankcja karna za samo „wypełnienie" blankietu spełnia dostatecznie swą rolę, nawet wówczas, gdy tenże sam sprawca następnie dokumentu tego użył, i to tak dalece, że z punktu interesu bezpieczeństwa obrotu prawnego karanie późniejsze tego samego sprawcy również i za „użycie" staje się już zupełnie zbędne, o tyle nie odpowiadałby swemu zadaniu przepis art. 194 K. K. wówczas, gdyby „użycie" „wypełnionego" przez kogoś innego dokumentu, nie było ujęte w odrębny stan faktyczny. Wówczas z braku szczegółowego przepisu art. 194 K. K. „używanie" blankietu stanowiłoby przestępstwo tylko wtedy, gdyby posiadało znamiona innego przestępstwa (np. wyst. z art. 187 K. K.).

Dyspozycji art. 194 K. K. w pierwszym projekcie Komisji Kodyfikacyjnej nie było. Przepis art. 187 K. K. uważano za wystarczający. Dopiero później interes chronionego dobra i szczególne cechy działania „wypełnienia" blankietu i „użycia" takiego dokumentu, jak również moment, że „wypełnienie" blankietu nawet przy najdalej posuniętem tłomaczeniu pojęcia „przerobienie" lub „podrobienie" nie podpada bez reszty pod żadne z tych pojęć, zadecydowały o wyodrębnieniu tego szczegółowego przypadku fałszu dokumentu i o stworzeniu odrębnego artykułu K. K.

W ustawach pozaborczych przestępstwo „wypełnienia" blankietu, znane było tylko Kodeksowi Karn. niemieckiemu (§ 269) w formie, odpowiadającej obydwu stanom faktycznym art. 194 K. K., z tem, że niezależnie od tego i samo „użycie" dokumentu, wypełnionego przez kogo innego, było karalne i ujęte w osobnym przepisie (§ 270), przyczem pod przepis ten podpadało użycie każdego fałszywego dokumentu, a więc nie wyłącznie dokumentu wypełnionego bezprawnie. Kodeks Karny r. 1932 nie wzorował się w ujęciu art. 194 na kodeksie karnym niemieckim. Niemniej jednak zachodzi pewna analogja, która przemawia przeciwko stanowisku dwu odrębnych przestępstw w wypełnieniu całej dyspozycji art. 194 K. K. przez jedną osobę. Według k. k. niem. przestępstwo wypełnienia blankietu stawało się dokonane dopiero z chwilą jego użycia. Natomiast samo wypełnienie dokumentu było tylko usiłowaniem przestępstwa. Wynika to ze stylizacji § 267 i 269. (Kto fałszuje dokument... i używa go w celu zwodzenia). Polski ustawodawca natomiast obydwa stany faktyczne w

sposób wyraźny odgraniczył, dając tem w sposób niewątpliwy do zrozumienia, że do uznania wyst. z art. 194 K. K. za dokonane nie wymaga użycia bezprawnie wypełnionego dokumentu. Gdyby ustawodawca stał na stanowisku, wyrażonem w zacytowanem na wstępie orzeczeniu S. N., byłby zapożyczył z k. k. niem. nietylko myśl szczegółowego wypadku fałszu dokumentu, lecz poszedłby za wzorem tego kodeksu również i pod względem stylizacji dotyczących przepisów.

Z uwagi na istotę kary sprawiedliwy środek karny powinien odpowiadać winie, ze względu zaś na cel kary pożądane jest, aby środek karny potrafił służyć w możliwie najwyższym stopniu za narzędzie do poprawy i odstraszenia. Wymierzenie dwóch kar, jednej za „wypełnienie" blankietu a drugiej za jego „użycie", byłoby sprzeczne z powyższemi założeniami instytucji kary. To samo dobro byłoby chronione podwójnie a sprawcy wymierzanoby dwie kary za jeden czyn, nacechowany tym samym zamiarem i tem samem postanowieniem przestępnem. Niewątpliwie, że sprawca, który „wypełnia" blankiet a następnie go „używa", wykazuje wolę bardziej oporną prawu od tego, który tylko „wypełnia" blankiet, lub „wypełniony" przez kogo innego tylko „używa". Okoliczność ta nie stanowi jednak podstawy do przyjęcie podwójnej kwalifikacji, a stanowi wyłącznie podstawę do zastosowania art. 54 K. K. i wymierzenia odpowiednio wyższej kary.

Z powyższych względów uważam, że ten, kto „wypełnia" blankiet a następnie „używa" takiego blankietu, popełnia tylko jedno przestępstwo, o ile „wypełnienie" i „użycie" przedstawiać się będzie historycznie jako jedno zdarzenie. Tylko wówczas „użycie" stanowić będzie odrębne przestępstwo, gdy będzie posiadać cechy innego przestępstwa (najczęściej oszustwa). W tym wypadku sprawca odpowiadać będzie z art. 194 K. K. i np. z art. 264 K. K. przy zastosowaniu art. 36 K. K.

Wracając do przedstawionych na wstępie dwóch stanowisk w przedmiocie wykładni art. 194 K. K., pozwalam sobie zacytować zdania wybitnych profesorów i komentatorów prawa karnego. Prof. Makowski podziela stanowisko pierwsze (Kom. str. 449 i 457). Zdaniem prof. Makowskiego, jeżeli „wypełniający" dokument sam następnie z „wypełnionego" dokumentu korzysta, następuje pochłonięcie stanu faktycznego użycia dokumentu przez stan faktyczny „wypełnienia" tegoż. Na tem samem stanowisku stoją prof. Glaser i adw. dr. Mogilnicki. Według nich przestępstwo fałszowania dokumentu jest dokonane już z chwilą podrobienia lub przerobienia dokumentu (w razie istnienia zamiaru) lub też z chwilą jego użycia, jeżeli podrobienia lub przerobienia dokonał kto inny. (Kom. do K. K. str. 601).—A zatem zdaniem i tych komentatorów, podobnie jak i prof. Makowskiego (z uwagi na analogiczną budowę występków z art. 187 i 194 K. K.), występek z art. 194 K. K. jest dokonany już z chwilą „wypełnienia" dokumentu, a użycie takiego dokumentu będzie odrębnem przestępstwem tylko wówczas, gdy osoby, „wypełniające" dokument i „używające" go, są różne. — Analogicznie wypowiada się w sprawie wykładni art. 187 K. K. a zatem i art. 194 K. K. prof. Makarewicz (Kom. str. 233 - 234).

Wreszcie motywy Komisji Kodyfikacyjnej również takie samo zajmuje stanowisko. Wedle motywów tych (str. 117) przestępstwo jest dokonane już z chwilą podrobienia lub przerobienia dokumentu lub też z chwilą jego użycia w razie, jeżeli podrobienia lub przerobienia dokonał kto inny, niezależnie od używającego.

KRZYSZTOF BIEŃKOWSKI.

Czy sąd odwoławczy związany jest wnioskami dowodowemi prokuratora?

W wyroku z dn. 19 listopada 1934 r. Nr. 2 K. 1310/34 oraz w kilku innych orzeczeniach wypowiedział Sąd Najwyższy tezę, że „sąd odwoławczy *nie może* odmówić prokuratorowi przyjęcia dowodu [1]) niezależnie od okoliczności, czy dowód ten jest objęty przepisami §§ 1 i 2 art. 493 K.P.K., czy też przepisem § 3 art. 493 K. P. K.". Kategoryczne sformułowanie tej tezy nie zostawia wątpliwości, że sąd odwoławczy nie jest w prawie odmówić wnioskowi prokuratora o przyjęcie dowodu — nawet wówczas, gdyby uznał, że okoliczności, na które dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku i pozostają bez związku z przedmiotem procesu; sąd odwoławczy jest — w świetle tej tezy — związany najzupełniej dowodowemi wnioskami prokuratora, nie ma prawa poddać ich ocenie z żadnego punktu widzenia, ma obowiązek wysłuchać ich w milczeniu i powziąć „pod dyktandem" postanowienie o dopuszczeniu dowodów, połączone z ewentualnem przerwaniem lub odroczeniem rozprawy. Na tem ma się kończyć rola sądu apelacyjnego w stosunku do wniosków dowodowych prokuratora, rola dla sądu drugiej instancji zaiste trochę... kłopotliwa.

Czy istotnie do tak krańcowych wniosków uprawnia nas brzmienie przepisu § 4 art. 493 K. P. K.? Twierdzę, że tak nie jest. Twierdzę, że pogląd, wyrażony w cytowanem orzeczeniu, nie jest trafny i — co więcej — że w swoich konsekwencjach jest głęboko nieżyciowy, bo odrywa się od potrzeb i doświadczeń praktyki merytorycznych instancyj sądowych.

W postępowaniu przed sądem pierwszej instancji sąd niewątpliwie nie jest związany wnioskami dowodowemi prokuratora. W myśl § 1 art. 332 K. P. K. może ich nie uwzględnić, jeżeli okoliczności, na których stwierdzenie dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku, a więc zarówno na treść orzeczenia o winie, jak orzeczenia o karze. Innym ograniczeniom wniosek prokuratora nie podlega, skoro terminy, przewidziane w art. 296 K. P. K., a — co zatem idzie — i rygory § 2 art. 332 K. P. K., nie odnoszą się do prokuratora.

Pozostaje skolei pytanie, czy i w jakim zakresie zasada, wyrażona w § 1 art. 332 K. P. K., obowiązuje w postępowaniu odwoławczem? Otóż według art. 489 K. P. K. przepis art. 332 K. P. K. miałby zastosowanie w tem postępowaniu ze zmianami i uzupełnieniami, wskazanemi w art. 493 K. P. K. W stosunku do wszelkich stron — poza prokuratorem — przepis art. 332 nie obowiązuje, bo zasady, w nim wyrażone, ulegają zmianom, wskazanym w § 1 — 3 art. 493 K. P. K. Przepisy te w zestawieniu z art. 332 K. P. K. ograniczają w sposób oczywisty prawa stron w zakresie skutecznego produkowania środków dowodowych. Ograniczenia te wszakże z mocy § 4 art. 493 K. P. K. nie dotyczą prokuratora. Innemi słowy przepis § 1 art. 332 K. P. K. w przepisach o postępowaniu odwoławczem nie uległ w stosunku do prokuratora ani zmianom ani uzupełnieniom, te bowiem właśnie zmiany, jakie wprowadza § 1 — 3 art. 493

[1]) Podobnie Glaser w „Zarysie procesu karnego", Wyd. II oraz Nisenson i Siewierski w Komentarzu do K. P. K.; inaczej natomiast, choć nieprzekonywająco, Peiper w Komentarzu do K. P. K., Wyd. III. Mogilnicki nie wypowiada się w tej sprawie.

K. P. K., prokuratora nie mają na myśli, a przepis § 4 art. 493 K. P. K. nie wprowadza żadnej nowej zasady w stosunku do jego wniosków, lecz wyłącznie *deroguje* ograniczenia §§ 1 — 3 na korzyść ogólnej zasady § 1 art. 332 w związku z art. 489 K. P. K., dającej prawo sądowi odwoławczemu do oddalenia wniosków prokuratora tylko wtedy, gdy zapowiedziany dowód nie może mieć wpływu na treść wyroku.

W przekonaniu, że jedynie powyższy sposób rozumowania jest trafny, — utwierdza mnie orzeczenie składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dn. 24.II.1934 (Zb. orz. 78/34). W uzasadnieniu tego postanowienia (ustęp II) wyraźnie stwierdza Sąd Najwyższy w stosunku do § 3 art. 490 K. P. K., że przepis ten, rozszerzający uprawnienia sądu odwoławczego, przewidziane w art. 346 i 347 K. P. K., nie może być wykładany w oderwaniu od tych przepisów, lecz na mocy art. 489 K. P. K. w ścisłej z niemi łączności. Nie czynię nic innego, gdy treść § 4 art. 493 K. P. K. w oparciu o art. 489 K. P. K. wykładam w ścisłej łączności z § 1 art. 332 K. P. K., który w stosunku do prokuratora ani „zmianom, ani uzupełnieniom" nie uległ. W świetle zatem mej tezy zasada, że np. przepis § 3 art. 493 K. P. K. nie ma zastosowania do prokuratora, oznacza to tylko, że o dowodach prokuratora sąd odwoławczy nie rozstrzyga według swobodnego, niekontrolowanego kasacyjnie uznania, lecz według uznania „związanego" przepisem § 1 art. 332, 489 K. P. K., i podlegającego kontroli ze strony Sądu Najwyższego.

Niema natomiast nic bardziej dowolnego, niż wykładnia § 4 art. 493 K. P. K. w tym sensie, że sąd nie może w żadnych okolicznościach odmówić wnioskom dowodowym prokuratora. Zasada ta, djametralnie sprzeczna z zasadą, obowiązującą w I-szej instancji, musiałaby być wypowiedziana wyraźnie przez ustawodawcę, w formie pozytywnej (np. „sąd nie może pozostawić bez uwzględnienia wniosków dowodowych prokuratora", por. § 2 art. 269 K. P. K.). Tego ustawodawca nie powiedział i tego powiedzieć nie chciał. Niema bowiem żadnej logicznej racji, dla której miałby on dawać sądowi I-szej instancji w stosunku do prokuratora większe uprawnienia, niż bardziej doświadczonemu, orzekającemu w spokojniejszej atmosferze, sądowi drugiej instancji. Wyobraźmy sobie sytuację, w której sąd I-szej instancji słusznie i w zgodzie z przepisem § 1 art. 332 K. P. K. odrzuca dowód prokuratora, nie mogący w sposób oczywisty mieć wpływu na treść wyroku. Czyż przepis § 1 art. 332 K. P. K. miałby sens w stosunku do prokuratora, który mógłby przekreślić słuszną i *zgodną z prawem* decyzję sądu I-szej instancji przez proste ponowienie oddalonego wniosku w wywodzie apelacji, zmuszając w ten sposób sąd drugiej instancji do przeprowadzenia bezużytecznego dowodu? Czy da się pogodzić z logiką sytuacja, w której to samo rozstrzygnięcie, które było słuszne i prawne w sądzie pierwszej instancji, staje się niesłuszne i *bezprawne* w razie ponowienia go przez wyższą instancję? Czyż można wykładać przepis § 1 lit. a w związku z § 4 art. 493 „a contrario" w ten sposób, że sąd odwoławczy nie może odmówić przyjęcia dowodu prokuratora, wskazanego w apelacji, jeżeli sąd I-szej instancji *zasadnie* odrzucił wniosek w tym względzie na mocy art. 332? Oczywiście nie można. Z przepisów § 1 i 4 art. 493 K. P. K. wynika wyraźnie to jedynie, że sąd odwoławczy nie może odmówić prokuratorowi przeprowadzenia dowodu, *bezzasadnie* odrzuconego przez sąd I-szej instancji, chociażby dowód ten wskazał prokurator nie w wywodzie apelacji, lecz *później* np. w toku rozprawy odwoławczej.

Tezy, że sąd odwoławczy nie ma prawa odmówić wnioskom dowodowym prokuratora nawet wówczas, gdyby uznał, że nie mogą mieć one wpływu na treść wyroku, nie da się obronić żadnemi argumentami, ani zaczerpniętemi z ustawy, ani szukającemi natchnienia we względach praktyczno - życiowych. Wskazanie np., że sąd I-szej instancji nie może odmówić żądaniu prokuratora o wezwanie na rozprawę świadków i biegłych, wskazanych w akcie oskarżenia (art. 283 i § 3 art. 298 K. P. K.), nie jest wcale argumentem, świadczącym na korzyść tezy Sądu Najwyższego. Żądanie to bowiem nie jest wnioskiem dowodowym w ścisłem znaczeniu, gdyż nie zawiera okoliczności, które zeznaniami tych osób mają być stwierdzone [2]). Skoro zaś teza dowodowa wniosku jest jedyną podstawą dla sądu do oceny zaprodukowanego dowodu (por. Zb. orz. Nr. 78/34 pkt. I 2. uzasadnienia)—jasnem jest, że sąd w ocenę potrzeby lub zbędności dowodów, wskazanych przez prokuratora przed rozprawą, wchodzić nie może dla braku formalnych kryterjów do takiej oceny. Ustawa zresztą, dając szerokie prawa prokuratorowi, gdy chodzi o przygotowanie oskarżenia, — już na rozprawie przed sądem I-szej instancji składa w ręce sądu decyzję o istotności wniosków dowodowych prokuratora (§ 1 art. 332 K. P. K.). Co więcej, — jeżeli którykolwiek z wezwanych na żądanie prokuratora świadków lub biegłych nie stawił się, a zarządzenia, zastosowane w celu spowodowania jego stawiennictwa, pozostały bez skutku, sąd — a nie prokurator — w myśl art. 330 K. P. K. rozstrzyga, czy przesłuchanie odnośnej osoby jest niezbędne, czy należy przerwać lub odroczyć rozprawę, czy też pominąć dowód lub ograniczyć się do odczytania protokółu zeznań (art. 340 K. P. K.). Nie wytrzymuje również krytyki inny z przytoczonych na korzyść tezy Sądu Najwyższego argumentów — tej mianowicie treści, że ustawodawcy chodzi o rozszerzenie uprawnień prokuratora w zakresie wniosków dowodowych w ostatniej merytorycznej instancji, zwłaszcza wobec ograniczenia uprawnień pozostałych stron procesowych: prokurator, mówi się, jako strażnik prawa, może podjąć wniosek strony, odrzucony przez sąd na mocy § 1 — 3 art. 493 K. P. K. i zmusić sąd do jego przeprowadzenia; jest to jak gdyby asekuracja przeciw niepożądanym skutkom, jakie mogą wyniknąć ze zbyt szerokich i — według orzeczenia Sądu Najwyższego — niekontrolowanych kasacyjnie uprawnień, jakiemi sąd odwoławczy dysponuje w granicach § 3 art. 493 K. P. K.

Kogo nie przekonały już poprzednie wywody, wskazujące na procesową nielogiczność takiego stanowiska, tego zapewne też nie przekona argument, że niema żadnego powodu, dla którego ustawodawca miałby większem zaufaniem obdarzać prokuratora, niż sąd odwoławczy, i że niema również powodu, dla którego ustawa, ograniczając strony w możliwościach kasacyjnych spowodu odrzucenia ich wniosków, miałaby chcieć zastąpić czy uzupełnić kontrolę kasacyjną przez wzmożoną kontrolę... prokuratora nad sądem. Chcę w tem miejscu wysunąć argument, który powinien przekonać najbardziej zagorzałych zwolenników „wzmocnienia" stanowiska prokuratora w instancji odwoławczej, ten mianowicie, że „wzmocnić" tego stanowiska poza zakres, przewidziany § 1 art. 332 K. P. K., nie sposób, że jest niejako „technicznie" niemożliwe, bo przepis ten wyczerpuje już „maksimum" możliwości procesowych prokuratora w perspektywie kasacyjnej. Zasada, że sąd odwoławczy może odmówić wnioskowi prokuratora tylko wtedy, gdy uzna, że zapowiedziany dowód nie może mieć wpływu

---

[2]) Por. Encyklopedja Prawa Karnego prof. Makowskiego t. I, str. 859.

na treść wyroku, jest oczywiście połączona z zastrzeżeniem, że postanowienie sądu o odmowie przeprowadzenia dowodu musi być uzasadnione w myśl § 2 art. 51 K. P. K. i to nie przez powtórzenie słów ustawy, — co nie jest uzasadnieniem, — lecz przez przytoczenie konkretnych okoliczności, które go skłoniły do uznania, że dowód jest nieistotny dla sprawy. Tem samem w świetle mojej tezy prokurator ma pełne gwarancje, że zgłoszone przez niego dowody, mogące mieć wpływ nietylko na treść orzeczenia o winie, lecz także o karze, nie mogą być przez sąd odwoławczy bezzasadnie oddalone — pod rygorem uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy na podstawie podniesionego w kasacji zarzutu. Jeżeli ktoś mniema, że można zwiększyć jeszcze powyższe uprawnienia prokuratora a sąd odwoławczy ze względu na ewentualną kasację skłonić do przeprowadzenia nieistotnych dla sprawy dowodów, ten zapomina o przepisie art. 515 K. P. K., który zezwala Sądowi Najwyższemu na uchylenie wyroku wtedy tylko, gdy uzna, że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku. Jeżeli więc pod rządem zasady, że sąd odwoławczy jest związany wnioskami dowodowemi prokuratora, — sąd wbrew tej zasadzie oddali wniosek, nie mogący mieć wpływu na treść wyroku, i pogląd swój w tym względzie trafnie uzasadni, — prokurator nie będzie miał i tak w ręku skutecznego zarzutu kasacyjnego. Sąd kasacyjny w tym przypadku także musi — ze względu na przepis art. 515 K. P. K. rozważyć, czy zgłoszony dowód mógł mieć wpływ na treść wyroku i wyroku nie uchyli, jeżeli podzieli pogląd sądu odwoławczego. Jakaż jest więc *praktyczna* różnica między stanowiskiem mojem, a stanowiskiem, zajętem przez Sąd Najwyższy w cytowanym na wstępie wyroku? O co właściwie walczę, — skoro jedna i druga zasada, przełamując się w pryzmacie kasacyjnym, daje, jak sam twierdzę, te same wyniki? Różnicę niech objaśni przykład. Wyobraźmy sobie, że w procesie o zabójstwo młodego i początkującego tenora, gdy sprawa pod każdym względem jest wyjaśniona, prokurator występuje z wnioskiem, „aby sąd odwoławczy przesłuchał kilku biegłych „w śpiewie" na okoliczność, że zabity tenor zapowiadał się jako wielki talent śpiewaczy" [3]). I wyobraźmy sobie dalej, że sąd oddala ten wniosek, uzasadniając, że okoliczność, na którą dowód wskazano, nie może mieć wpływu nawet na treść orzeczenia o karze, gdyż: 1) z punktu widzenia prawa życie śpiewaka o wielkim talencie jest równowartościowe z życiem śpiewaka o małym talencie, 2) oskarżony, który zabił tenora pod wpływem rywalizacji o względy kobiety, nie orjentował się wcale w możliwościach jego talentu. Załóżmy teraz, że od wyroku sądu odwoławczego prokurator zapowiada kasację, podnosząc zarzut z powodu oddalenia jego wniosku. W ramach mojej konstrukcji — Sąd Najwyższy oddali kasację, stwierdzając, że postanowienie sądu odwoławczego ma pełne oparcie w przepisach art. 332 § 1, 489, 493 § 4 K. P. K. W ramach konstrukcji, reprezentowanej przez cytowane rzeczenie Nr. 2 K. 1310/34 i prof. Glasera, — Sąd Najwyższy będzie musiał stwierdzić, że sąd apelacyjny, zaniechawszy przeprowadzenia wspomnianych dowodów, obraził przepis art. 493 § 4 K. P. K., dopuszczając się tem samem oczywistego uchybienia, że jednak uchybienie to nie mogło mieć wpływu na treść wyroku (art. 515 K. P. K.), gdyż tego wpływu mieć nie mógł oddalony dowód. W konsekwencji — Sąd Najwyższy kasację również oddali. Aczkolwiek zatem praktyczny wynik kasacji jest w obu przypadkach jednaki, — zachodzi poważna różnica *moralna* w sposobie kasacyjnego

---

[3]) Przykład ten w pewnej transpozycji jest zaczerpnięty z praktyki.

rozwiązania sporu między prokuratorem a sądem. W pierwszym przypadku sąd kasacyjny ustala, że sąd odwoławczy postąpił zgodnie z przepisem ustawy, w drugim stwierdza i wytyka, że sąd niższy *naruszył* ustawę; stanowisko sądu jest zdyskredytowane, a właściwie zdyskredytowaną jest ustawa, której imputuje się, że wymaga od sądu odwoławczego tego, co jest sprzeczne z logiką procesu, a mianowicie — przesłuchania biegłych na okoliczności, pozostające bez związku ze sprawą, tylko dlatego, że w gorączce walki o zwycięstwo prawdy padł z ust prokuratora nieostrożny i nieprzemyślany wniosek. Cóż jednak będzie, jeżeli w powyżej podanym przykładzie sąd odwoławczy nie zechce narażać się na zarzut złamania ustawy i — w oparciu o wykładnię Sądu Najwyższego — przerwie lub odroczy rozprawę i zacznie badać możliwości rozwojowe głosu zabitego tenora? [4]) Czyż przysporzy to powagi sądowi i prokuraturze? Czyż będzie to zgodne z zasadą przyśpieszenia i usprawnienia postępowania, która ponoć przyświecała noweli do Kod. Post. Kar. z r. 1932? Jeżeli mi ktoś zarzuci, że operuję szczególnie jaskrawym przykładem, — odpowiem, że nie wolno tak wykładać ustawy, aby dopuszczać nawet w nielicznych przypadkach możliwość absurdalnych sytuacyj procesowych, — zwłaszcza, gdy jest pod ręką inny sposób wykładni (oparty mocno na przepisach ustawy), który takich możliwości nie stwarza.

Podkreślić trzeba wreszcie, że zasada, wyrażona w cyt. wyżej orzeczeniu Sądu Najwyższego Nr. 2 K. 1310/34, nietylko nie „wzmacnia", lecz w wysokim stopniu w praktyce *osłabia* stanowisko prokuratora na rozprawie odwoławczej, paraliżuje go w „swobodzie ruchów", uniemożliwia mu rozwinięcie jakiejkolwiek taktyki w procesie. To, pozornie paradoksalne, twierdzenie wymaga uzasadnienia. Wniosek dowodowy w ręku strony, która umie się nim posługiwać, jest niezastąpionym środkiem, służącym do wyjaśnienia, jakiego zapatrywania prawnego i merytorycznego jest sąd w pewnej fazie postępowania dowodowego. Zapomocą wniosku dowodowego prokurator niejednokrotnie chce tylko wybadać stanowisko sądu poto, aby do niego odpowiednio się ustosunkować, czy to w dalszym toku postępowania dowodowego, czy też w końcowych wywodach. Postępowanie takie jest zarówno przez doktrynę, jak praktykę, uznane za dopuszczalne [5]). Zilustrujemy zagadnienie to przykładem: dla udowodnienia, że oskarżony brał udział w zbiegowisku publicznem (art. 163 K. K.), powołało oskarżenie (np. ze względów oszczędnościowych) wyłącznie świadka A. Wiarogodność tego świadka oskarżony kwestjonuje w instancji odwoławczej. Prokurator nie ma wątpliwości, że świadek A. tak objektywnie, jak subjektywnie, mówi prawdę, nie wie jednak, jak sąd reaguje na zarzuty pod adresem świadka. Dla wyjaśnienia tej kwestji zgłasza wniosek o powołanie nowych świadków B. i C. na okoliczność, stwierdzoną przez świadka A. Jeżeli sąd dowód ze świadka A. uznaje za wystarczający, — wniosek o przesłuchanie świadków B. i C. ma prawo w myśl mojej tezy odrzucić, uzasadniając tem, że okoliczności, które prokurator chce tymi świadkami dowieść, uznaje już za dowiedzione. Przekonanie to może oczywiście sąd później zmienić (np. przy naradzie nad wyrokiem), wówczas wszakże musiałby dopuścić odrzucone początkowo dowody ze świadków B. i C. Prokurator zatem zaasekurował się wnioskiem dowodowym przeciw wszelkim niespodziankom z tej strony. Prawie w każdym procesie zacho-

---

[4]) W konkretnym przypadku, który transponuję, tak właśnie się stało.
[5]) Encyklopedja Prawa Karnego Makowskiego, pod „Dowód", str. 369 i nast.

dzą sytuacje, w których prokurator musi z ostrożności i dla wzmocnienia stanowiska oskarżenia zgłaszać podobne „asekuracyjne“ wnioski dowodowe, oczywiście prokurator „bojowy”, który nie chce poprzestać tylko na zgłoszeniu wniosku o zatwierdzenie wyroku. W możności składania takich właśnie wniosków — tkwi siła prokuratora, na tem polega, powiedzmy sobie otwarcie, jego niewątpliwy przywilej w stosunku do innych stron procesowych, ograniczonych przez art. 493 § 1 — 3 K. P. K. poważnie w skuteczności swej taktyki na rozprawie. Ten oręż wytrąca całkowicie z ręki prokuratora zasada, przyjęta w zwalczanem tutaj orzeczeniu Sądu Najwyższego. Doprowadzi ona bowiem do tego, że albo sąd odwoławczy będzie dopuszczać dowody uważane — jak w wyżej podanym przykładzie — zarówno przez prokuratora (w głębi przekonania), jak i przez sąd za zbędne, ze szkodą dla szybkości, oszczędności i celowości procesu, albo — co prawdopodobniejsze — że prokurator pod obawą odroczenia lub przerwania procesu składać będzie wnioski dowodowe tylko w wyjątkowych przypadkach, ryzykując raczej „niespodzianki” przy wyrokowaniu, niż zarzut, że arbitralnie i lekkomyślnie przewleka proces ponad miarę.

Nie potrzeba dodawać, że przy takim systemie oskarżania procent uniewinniających wyroków w instancji odwoławczej jeszcze się powiększy. Nie warto również podkreślać, jak liczne zatargi, jak silne zadrażnienia wewnętrzne — powstaną między prokuraturą a sądem, gdy prokurator „po dyktatorsku” stanowić będzie o potrzebie lub zbędności dowodów, pieczętując swe samodzielne decyzje na zewnątrz powagą postanowień sądowych.

Reasumuję: 1) sąd odwoławczy ma prawo odmówić wnioskowi dowodowemu prokuratora, gdy uzna i prawidłowo przekonanie swoje uzasadni, że okoliczności, na które dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku (tak w zakresie winy, jak i kary); 2) teza, że sąd odwoławczy nie ma prawa odmówić wnioskom dowodowym prokuratora, jest pod względem prawnym nietrafna, a nadto wręcz szkodliwa w praktycznem zastostosowaniu; to też powinien ją pokryć coprędzej pył zapomnienia.

WACŁAW JACZYŃSKI.

Przypadek mniejszej wagi (art. 257 § 2 K. K.) a praktyka sądowa

Kodeks karny 1932 r. objął artykułem 257 jedno z najbardziej powszechnych przestępstw — kradzież. Ustawodawca, świadom skutków społecznych, wywołanych nagminnem popełnianiem tego rodzaju czynów, celowo zagroził je wysoką sankcją, chcąc z jednej strony ochronić społeczeństwo przed niebezpiecznemi skutkami złodziejstwa, z drugiej zaś ostrzec ewentualnych sprawców nawet przed chęcią kradzenia. Przewidując jednocześnie, że życie stwarza w wielkiej ilości przypadki, i typy przestępstw, o stosunkowo małem nasileniu złej woli, przestępstwa przypadkowe, względnie popełnione w obliczu nędzy, w sytuacji, w której osobnik o słabej odporności, kradnąc, wybiera w swojem pojęciu mniejsze zło, ustawodawca zastosował w § 2 art. 257 K. K. odchylenie od ogólnej zasady, dając możność sądom stosowania dla tych przypadków nadzwyczajnego łagodzenia kary, nazywając je przypadkami mniejszej wagi, a sprawców zaboru

celem użycia przedmiotów pierwszej potrzeby o małej wartości nawet zwolnił od kary.

Określenie przypadków mniejszej wagi pozostawiono ocenie sędziów, którzy w konkretnych sprawach mają obowiązek rozstrzygania, czy należy zastosować dobrodziejstwo z § 2 art. 257 K. K., czy też nie. Z dotychczasowych doświadczeń, ujawnionych zresztą i w prasie fachowej (parokrotnie w „Głosie Sądownictwa"), wynika, iż praktyka sądowa poszła po linji nadzwyczaj liberalnej, jak najbardziej łagodząc kary i powodując nadmierne podciąganie każdego możliwego przypadku do rzędu mniejszej wagi, aby tylko można stosować zbawienny § 2. Powszechnie utarło się (mam na myśli oczywiście praktykę sądów grodzkich) uznawać za przypadki mniejszej wagi kradzieże rzeczy o niewielkiej materjalnej wartości, bez względu na pobudki i indywidualną rolę w działaniu sprawcy. I gdy na swe szczęście oskarżony, stając przed sądem, może wykazać się dotychczasową niekaralnością, wówczas w dziewięćdziesięciu na sto wypadkach sąd kwalifikuje jego czyn z § 2 art. 257 K. K. W ten sposób nadzwyczaj upraszcza się skomplikowane zagadnienie i stwarza precedensy sprzeczne z indywidualizmem kodeksu karnego. Mimo jednak tych ujemnych cech dotychczasowej praktyki, bezstronnie należy przyznać, iż ramy dla stosowania § 2 art. 257 K. K. były stosunkowo wąskie.

Obecnie zachodzi obawa, że sądy te ramy rozszerzą, stwarzając jeszcze liberalniejszą politykę antykradzieżową. Obawa ta płynie z orzeczenia w Zbiorze Orzeczeń Izby Karnej (z dn. 7 lutego 1935 r. Nr. 388/35), jak należy pojmować przypadek mniejszej wagi. Sąd Najwyższy w powołanem orzeczeniu stanął na stanowisku, iż przypadek mniejszej wagi ma miejsce „gdy okoliczności sprawy wskazują, że sprawca nie jest niebezpieczny dla społeczeństwa w takim stopniu, aby stosować doń zwykłą przepisaną za kradzież karę więzienia". Jest to w zasadzie założenie słuszne, aczkolwiek swą szeroką interpretacją może spowodować dużą rozbieżność w praktyce sądowej. Ocena przypadku mniejszej wagi następuje z ogólnie społecznego punktu widzenia, i niebezpieczeństwo wypaczenia tej oceny jest bardzo prawdopodobne. Sądy mogą pójść po linji najmniejszego oporu i nie mając często możności (chociażby spowodu przeciążenia pracą) badania z należytą dokładnością każdego przypadku kradzieży na tle osobistej roli sprawcy, nie mając nadto (w sądach grodzkich) odpowiednich danych o jego osobie, pobudkach działania i t. p., mogą z reguły uznawać poszczególne czyny za przypadki mniejszej wagi, z wyłączeniem stwierdzonej recydywy, względnie na większą skalę zakrojonych nielicznych zresztą spraw.

Wyrażony przeze mnie pogląd usprawiedliwiony jest dotychczasowym stanem rzeczy. Sądy naogół niechętnie stosują wysokie sankcje. Wymierzane kary oscylują w olbrzymiej większości dokoła dolnej granicy, względnie często nawet przekraczają minima, jeżeli ustawowe warunki na to pozwalają. Należy sobie jednakże uprzytomnić, że kradzieże są najbardziej powszechną formą przestępstw, są ropiejącym wrzodem na ciele organizmu polskiego, stanowiąc ponad 70% całej przestępczości (dr. Radzinowicz — Przestępczość w Polsce w roku 1934). Jest to przykre, ale niestety prawdziwe. Z własnej praktyki niejednokrotnie widzimy, jak stępiała wrażliwość wielkiej masy ludzi, sięgających po cudze mienie. Przedmiotami kradzieży jest zarówno w mieście jak i na wsi wszystko, co nie jest w dostatecznej mierze chronione. Kopy zboża, siano, koniczyna, postronki, drabiny, nie mówiąc już o regularnych wyprawach zawodowych złodziei, których łupem staje się gotówka, ubranie lub cenniejsze sprzęty domowe,

W tej walce o lepsze jutro sądy mają wiele do powiedzenia. Ich praca może zahamować rozwój tej codziennej przestępczości, byleby praca ta była celowa i pomna odpowiedzialności, jaka jej towarzyszy. Pamiętać przytem należy o unikaniu szablonu i niezasklepianiu się w rutynie. Aczkolwiek kara nie zawsze jest środkiem poprawy, jednakże niedostatecznie uzasadnione szafowanie nadzwyczajnem jej łagodzeniem z częstem ponadto zawieszaniem wykonania demoralizuje sprawcę i jego otoczenie, napawa goryczą pokrzywdzonego, odbierając mu poczucie pewności i bezpieczeństwa, a w dalszej konsekwencji powoduje wzrost przestępczości.

Te uwagi o tyle może są na czasie, że po ogłoszeniu amnestji przystąpimy do pracy w nowych warunkach, mając możność przekreślenia błędów, uczynionych w przeszłości i postawienia zagadnienia przypadków kradzieży mniejszej wagi na odpowiedniej płaszczyźnie.

JAN BRODACKI.

Z szarej codziennej praktyki sędziego na Polesiu

W sprawie karnej X przeciwko Y sędzia postanawia przesłuchać jako świadka pod przysięgą babkę oskarżonego. Przed odebraniem przysięgi uprzedza świadka o prawie odmowy zeznań, oraz o znaczeniu tego aktu i odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznania, poczem poleca świadkowi powtarzać rotę przysięgi. Okazuje się, że świadek w żaden sposób nie potrafi powtórzyć słów „Wszechmogącemu i Wszechwiedzącemu", resztę zaś roty przysięgi mamroce; nie mówi bowiem i nie rozumie prawie zupełnie po polsku. Wypadek nieodosobniony. Można przyjąć go za regułę, że starzy chłopi i kobiety wiejskie, jak również starzy żydzi, nietylko nie mówią, ale bardzo słabo rozumieją po polsku. Młodsze roczniki, ci, co skończyli szkołę polską, odbyli służbę wojskową, lepiej się orjentują w polskim języku, ale nie zawsze dostatecznie do zaistnienia warunków z art. 10 i 360 K. P. K. 250 i 328 K. P. C.

Jakżeż sędzia według własnego przekonania ocenić ma wiarogodność zeznań świadków, czy stron i orzec na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów, skoro z powodu nieznajomości macierzystego języka miejscowej ludności , wybadanie świadków, czy stron, wyrobienie sądu o wiarogodności zeznań, zebranie materjału dowodowego, dojście do prawdy materjalnej ma w wielu sprawach tak bardzo utrudnione? Wprawdzie art. 140 lit. b K. P. K. zezwala sędziemu na wezwanie tłumacza, jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania osoby, nie mówiącej językiem, zrozumiałym dla sądu, ale stosując ten przepis, należałoby wszystkie prawie rozprawy prowadzić w obecności tłumacza. Nie można tu również pominąć ważnego szczegółu. W myśl art. 140 § 2 K. K. warunkiem odpowiedzialności za fałszywe zeznania jest uprzedzenie zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oczywiście zrozumiałe dla niego, w przeciwnym bowiem razie może się skutecznie tłumaczyć, że nie był uprzedzony.

W związku z omawianą kwestją pozostają art. 387 i 392 K. P. C. co do pojednania stron. Pojednanie stron może ułatwić sądom pracę, a dla ludności stać się wielkiem dobrodziejstwem pod dwoma jednak warunkami: 1) że zaniecha się protokółowania ustnych wniosków, względnie żą-

dania złożenia odnośnego podania i uiszczenia opłaty, a poprzestanie na wręczeniu skarżącej się stronie wezwania dla przeciwnika do stawienia się na oznaczony dzień i godzinę (§ 156 reg. og.); jeśli przeciwnik nie stawi się lub nie pogodzi, odesłać strony na drogę sporu, w razie zawarcia ugody spisać ją w sądzie i pobrać przypadające opłaty. 2) sędzia odnośny musiałby rozumieć dobrze język ludności miejscowej, żeby udzielić należytej porady prawnej, względnie doprowadzić do ugody.

Wiadomo powszechnie, że im dalej na wschód tem mniej poszanowania cudzego mienia, a zwłaszcza lasu; wszak istnieje na Polesiu przysłowie: „kto w lesie nie worujet, tot w domu nie hosiain“ (kto w lesie nie kradnie, ten w domu nie gospodarz), dlatego zdaje się obowiązuje tu dotąd Rozp. Prezyd. z dn. 28.I.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9) nowelizujące art. 624 K. K. z 1903 r. o tak zwanych defraudacjach leśnych. Przy stosowaniu tego rozporządzenia nasuwają się następujące wątpliwości. Wyrobnik, ojciec 4 dzieci, nie mając na kupno fury gałęzi — 50 gr., a tem więcej na furmankę wybrał się do lasu należącego do ordynacji po leżaninę. Gdy nazbierał jej około pół fury i miał ją zabrać z lasu, spotkał go gajowy, złożył raport do leśnictwa i w konsekwencji rozprawa sądowa o defraudację leśną wartości 30 gr. Gdyby to była kradzież, miałby niewątpliwie zastosowanie art. 257 § 2 K. K. — uwolnienie od kary; przy defraudacjach leśnych jest to niedopuszczalne, najniższą karą jest: 1) areszt przez 1 tydzień, 2) grzywna 5 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 1 dzień aresztu 3) zwrot pojedyńczej wartości leżaniny, 4) nawiązka w podwójnej wysokości wartości, 5) opłaty i koszty sądowe. Nie można przy deufraudacjach stosować nadzwyczajnego łagodzenia kary, natomiast wolno, a w omawianym wypadku należałoby oskarżonemu dotąd niekaranemu, zawiesić wykonanie kary aresztu, a z powodu zupełnego ubóstwa uwolnić go — w myśl art. 598 K. P. K. od zwrotu kosztów postępowania. Kary grzywny nie można zawieszać, wolno natomiast zawiesić wykonanie kary zastępczej (art. 61 K. K.). W danym wypadku z powodu nieściągalności grzywny należałoby zastosować art. 43 § 1, a właściwie § 3 art. 43 K. K. t. j. zamienić grzywnę na areszt, tę zaś karę jako zastępczą wolno zawiesić. Czy zatem nie byłoby celowszem w wypadkach, gdzie obok kary pozbawienia wolności musi się wymierzyć grzywnę, a sędzia stosuje zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności, co zaś do opłat i kosztów w myśl art. 598 § 1 K. P. K. — mogłoby odrazu, w sentencji wyroku, orzec o nieściągalności grzywny, zamienić ją na areszt i tenże, jako karę zastępczą, zawiesić — bez oczekiwania na protokół o niemożności ściągnięcia grzywny, względnie na wniosek skazanego (art. 550 K. P. K.).

Również co do kosztów postępowania rzadko stosuje się art. 598 K. P. K., przeważnie bowiem oskarżony posiada kilka, a nawet kilkanaście ha ziemi. Po uprawomocnieniu się wyroku otrzymuje skazany postanowienie sądu, wzywające go do zapłaty kosztów; następuje egzekucja, zakończona sprawozdaniem o nieściągalności kosztów, bo wprawdzie skazany posiada 10 ha ziemi (lichej), ale za cały inwentarz ma zaledwo jedną krowę i żyje z rodziną „w stanie biednym”. Dopiero na podstawie protokółu nieściągalności sąd stwierdza niewykonalność wyroku w części o kosztach i opłatach (Okólnik Min. Spraw.).

Mimo okólnika Min. Sprawiedl. w sprawie prawa ubogich, zalecającego sądom „badanie ze szczególną skrupulatnością, czy zachodzą podstawy do przyznania tego prawa“ zmniejsza się bardzo zapas druków

z postanowieniami o przyznaniu prawa ubogich, zwiększa ilość spraw, prowadzonych na prawie ubogich, wzrasta ilość protokółów nieściągalności w stosunku proporcjonalnym do „zupełnego zubożenia" coraz większych mas ludności. „Nędza, powiedziałby Wyśpiański, całemu włada pokoleniu". Wszędzie w Polsce, a specjalnie na chutorach i uroczyskach Polesia, staje się niesłychanie aktualnym problemat: **Fiskalizm, czy wymiar sprawiedliwości?**

Postanowienia art. 141 K. P. C. i 574 K. P. K. o pozostawieniu spraw bez biegu do czasu wpłacenia ustanowionych przepisami o kosztach sądowych (Rozp. Prezyd. z 29/10 1934 Dz. U. R. P. poz. 837) opłat, względnie złożenia zaliczki w kwocie 20 zł. w związku z postanowieniami art. 237, 239, 266 K. K. o ściąganiu tych i t. p. przestępstw z oskarżenia prywatnego wołają wielkim głosem o rewizję przepisów o kosztach sądowych, a także taksy za czynności komorników (Rozp. Min. Sprawiedl. z 15/12 1932), o ile ścieżki, prowadzące do sądu po wymiar sprawiedliwości mają porosnąć trawą .

W codziennej praktyce spotyka się sędzia częściej z nieliczeniem się przez ustawodawcę z warunkami życia, „z rzeczywistą rzeczywistością". Tak w związku z art. 257 K. K. i innemi, zagrażającemi karą więzienia do lat pięciu, pozostaje art. 301 K. P. K. nakazujący osobiste stawiennictwo oskarżonego do sądu, skoro przewidziana w ustawie kara przewyższa rok jeden pozbawienia wolności. Wobec tego, że przy ogromnej większości przestępstw ustawa przepisuje wyższą karę, z reguły obowiązuje przymus osobistego stawiennictwa oskarżonego do sądu.

Jak to wygląda w praktyce? Niedawno odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonemu, który w czasie odbywania służby wojskowej przy 57 bat. KOP-u ukradł zegarek niklowy wartości 9 zł., a obecnie przebywa o 30 klm. od siedziby sądu; mimo to obowiązany jest stawić się do sądu osobiście. W innej podobnej sprawie oskarżony przybył na rozprawę aż z Grudziądza, gdzie pełnił służbę wojskową, a ponieważ świadkowie nie stawili się, należało odroczyć rozprawę na inny termin, na który powinien oskarżony ponownie przybyć z dalekiego Grudziądza. Zdarza się, że oskarżonego trzeba sprowadzać na rozprawę z odległego więzienia, a jakie to koszty powoduje dla Skarbu Państwa. Bywa odwrotnie, że świadkowie przyjeżdżają z dalekich stron, oskarżony się nie stawi, trzeba więc odraczać rozprawę. Czyby nie wystarczyło w podobnych sprawach przesłuchać oskarżonego przez sąd jego miejsca zamieszkania, nie narażać go na znaczne wydatki a sąd na odraczanie sprawy, względnie przymusowe, często kosztowne bardzo, sprowadzanie oskarżonego?

To jest garść tylko mała zwykłych codziennych naszych bolączek sądowych na dalekiem Polesiu.

G L O S S Y

Stosowanie art. 31 K. K.

Przepis art. 31 K. K. nie wywoływał dotąd i nie wywołuje sam w sobie żadnych zasadniczych zastrzeżeń, lecz w życiu i w praktyce sądowej okazuje się przepisem martwym, wadliwie zupełnie stosowanym. Sądy nasze przy łączeniu kar za szereg popełnionych czynów wyznaczają oskarżonemu w razie jednoczesnego skazania karę najsurowszą z pośród poszczególnych wymierzonych kar, wskutek czego pozostałe kary stają się tylko symbolem, pewną myślową abstrakcją, żadną zaś dolegliwością dla sprawcy.

Oto parę przykładów. Niejednokrotnie przestępca, który już był karany, nawet

za ten sam rodzaj przestępstwa, otrzymując za nowo popełnione czyny występne: za jeden — rok więzienia i za drugi również rok, uzyskuje przy łączeniu obu kar tenże rok więzienia. Dalej weźmy przestępcę, który popełnił szereg przestępstw, ujawnionych w różnym czasie; sąd za każde przestępstwo wymierza mu odrębną karę: 2 lata więzienia za jedno, za drugie też 2 lata, za trzecie rok i za czwarte rok, a łącznie wyznacza mu karę 2 lat więzienia. Czyż tego rodzaju przestępcom należy ustanawiać premję za to, że byli na tyle przebiegli, że po pierwszym czynie zdołali się ukryć lub zatrzeć ślady swych przewinień? Czy zgodne jest to z duchem Kodeksu Karnego, w szczególności zaś z celem przepisu art. 31 K. K.? Napewno — nie.

Sam ustawodawca ograniczył możność dowolnego łączenia kar; nie chciał on arytmetycznego, mechanicznego sumowania wymierzonych kar, nie chciał również zbędnego i szkodliwego szablonu — wyznaczania najwyższego wymiaru kary, wymierzonego za jeden popełniony czyn, a w związku z tem pozostawianie innych czynów bezkarnemi. Ustawodawca pragnął i pragnie stosowania w pełni art. 31 K. K., przy zachowaniu indywidualizacji sankcyj karnych. Oczywiście, że mogą być jakieś wyjątkowe okoliczności, które mogłyby w poszczególnym przypadku usprawiedliwić zastosowanie art. 31 K. K. w ten sposób, że poszczególnie wymierzone kary zostałyby pochłonięte przez najsurowiej wymierzoną karę, ale mogą to być tylko wyjątki. Nie wolno, zdaniem mojem, tworzyć z wyjątków reguły, której stosowanie można tłumaczyć tylko szkodliwym oportunizmem.

Jakże często następnie stosowany jest bezzasadnie przepis art. 31 § 3 K. K., gdy chodzi o połączenie kary więzienia i aresztu; areszt prawie nigdy nie wpływa na wysokość kary łącznej. Art. 31 K. K. nie może być martwą literą prawa, należy go lojalnie stosować w praktyce sądowej, a jeżeli okazałby się niecelowym, domagać się zmiany tego przepisu w drodze ustawodawczej. *Lucjan Czaporowski.*

Art. 227 K. P. K.

Dopuszczenie terminów zawitych usprawiedliwia się fikcją, że skoro uprawniona osoba w uprawnionym terminie środka odwoławczego nie złożyła, to złożyć nie chciała, a celem ich, jak wiadomo, jest zapobieżenie ciągnięciu się spraw bez końca. Klapą bezpieczeństwa na wypadek, gdyby wymieniona fikcja nie odpowiadała prawdzie, ma być art. 227 K. P. K. Teoretycznie jest tu wszystko w porządku, zaś w praktyce rzecz ta niezawsze przedstawia się tak dobrze. Zdarza się, np., że przewodniczący wbrew art. 376 K. P. K. nie wskazał stronom sposobu i terminu odwołania się od wyroku. Naprawiając błąd, przewodniczący zawiadamia strony o służącym im terminie i tu mogą mieć miejsce dwa wypadki: albo udziela stronom nowego terminu od daty wręczenia im pouczenia i naraża w ten sposób całe dalsze postępowanie karne na uchylenie, gdyż sąd nie ma prawa stwarzania terminów do odwołania poza określonemi ustawą, albo prawidłowo poucza strony, że początek terminu płynie od daty ogłoszenia wyroku. Pouczenie to dochodzi do wiadomości zainteresowanej strony zwykle po upływie zawitego terminu i wtedy strona musi się domyśleć, że służy jej prawo z mocy art. 227 złożyć sądowi podanie o przywrócenie terminu. O ile strona nie jest prawnikiem, to może o takiem prawie nie wiedzieć i uważać otrzymane pouczenie co najmniej za konsekwencję bardzo niedoskonałego przepisu prawa. Dajmy na to jednak, że strona samoistnie, czując się pokrzywdzoną tego rodzaju spóźnionem pouczeniem, zwróci się do sądu o przywrócenie terminu. Wtedy, nie znając treści § 2 art. 227 K. P. K. — a z praktyki widać, że przeważnie jej nie zna i że to bywa nawet z prawnikami — nie dopełnia czynności, którą miała w terminie wykonać, to jest nie składa samego odwołania. Wówczas można uznać podanie o przywrócenie terminu zarazem za zapowiedzenie apelacji lub kasacji, czego niestety nie czyni się i w wielu wypadkach sądy odmawiają przywrócenia terminu ze względu na niezachowanie przepisu § 2 art. 227 K. P. K. Jest to krzywdą dla idei wymiaru sprawiedliwości, boć oczywiście wyraziła strona bez cienia wątpliwości swoją wolę odwołania się od wyroku, a sąd, trzymając się tylko strony formalnej, woli tej nie uwzględnia. Jeżeli chodzi o niezachowanie wspomnianego § 2 przy wniosku o przywrócenie terminu do złożenia wywodu apelacji lub kasacji — to w pierwszym wypadku również można w ostateczności uznać sam wniosek o przywrócenie terminu zarazem za wywód apelacji, ponieważ chodzi tu o nowe merytoryczne rozpoznanie sprawy, a do tego nie są niezbędne rozważania apelatora. Gorzej jest gdy przeoczono termin dla złożenia wywodu kasacji, bo bez przytoczenia zarzutów przeciwko pogwałceniu prawa sprawa nie może być rozpoznawana przez Sąd Najwyższy; ba, nawet w terminie złożony wywód niezawsze treścią odpowiada wymogom kasacji. Takiego przeoczenia nie można naprawić. Strona nie może powtórnie prosić o przywrócenie terminu, załączając wywód kasacji, gdyż od daty ustania przeszkody przeszedł już zawity termin siedmiodniowy. To samo da się powiedzieć w wypadkach zażaleń na postanowienia. Tutaj będzie wina nie sądu, lecz samej re-

dakcji artykułu 227. To też należałoby zmienić § 2 tegoż artykułu, nadając mu następujące brzmienie: § *2. „Dopełnić czynności, która miała być w terminie wykonana, należy jednocześnie albo w ustawowym terminie zawitym od daty doręczenia zawiadomienia o przywróceniu terminu"*. Oprócz tego należałoby dodać § 3 takiej treści: § *3. „W razie uchybienia terminu zawitego z powodu okoliczności zależnych od sądu, ten ostatni wznawia ustawowy termin, licząc jego początek od daty doręczenia zawiadomienia o jego przywróceniu"*. *Wacław Blutstein.*

Art. 159 K. K. w związku z art. 255, 256 K. K. a rozpowszechnianie treści zameldowania o przestępstwie i wiadomości z dochodzenia przez prasę.

W numerze 11 z 1935 „Głosu Sądownictwa" (str. 804) umieścił Jerzy Goldberg glossę, dotyczącą materji, poruszonej w nagłówku, w której dochodzi do wniosku, że ogłoszenie wiadomości z dochodzenia, z dopełnieniem warunku, przewidzianego w art. 159 K. K., nie uprawnia do wytoczenia oskarżenia z art. 255 i 256 K. K. przeciw osobie, wiadomości te rozgłaszającej.

Nie można zaprzeczyć słuszności z jednej strony rozróżniania zameldowania o przestępstwie od dochodzenia i śledztwa, z drugiej zaś strony wyłączenia z pod sankcyj art. 159 K. K. stanów faktycznych, wymienionych w orzeczeniu Sądu Najwyższego (138/33), według którego art. 159 K. K. nie obejmuje wiadomości o dokonaniu przestępstwa ani o samym fakcie wszczęcia dochodzenia lub śledztwa.

Mówiąc o fakcie zameldowania o przestępstwie, który słusznie wyodrębnić należy od wiadomości z dochodzeń, autor kończy jednak swe rozważania wnioskiem, dotyczącym nie omawianego przedmiotu (zameldowania o przestępstwie) lecz kwestji odrębnej — wiadomości z dochodzenia. Na tle cytowanego orzeczenia Sądu Najwyższego, jakoteż z tezy tegoż Sądu (S. N. 175/34), głoszącej, — iż nawet zawiadamiający o przestępstwie (pokrzywdzony) może odpowiadać z art. 255 K. K., jeśli z treści zawiadomienia lub z okoliczności towarzyszących widoczny jest zamiar zniesławienia, — wynika niedwuznacznie w stosunku do osoby, rozgłaszającej nawet wiadomości o dokonaniu przestępstwa lub o wszczęciu dochodzenia, iż może ona być pociągnięta do odpowiedzialności prywatno-karnej z art. 255 i 256 K. K. tak w tem stadjum sprawy jak i później, po wszczęciu dochodzenia, i to niezależnie od szczególnych dotyczących dochodzeń Art. 159 K. K. jest tylko instrumentem w ręku organów sprawiedliwości i udzielenie odpowiedniego zezwolenia nie narusza w niczem możności skorzystania przez zniesławionego, względnie obrażonego z art. 255 i 256 K. K. na drodze prywatno-karnej, trudno bowiem zgodzić się z autorem, aby opublikowanie skargi pokrzywdzonego nie było podstawą do oskarżenia osoby publikującej o zniesławienie, skoro w ten sposób wypełniony jest stan faktyczny art. 255 wzgl. 256 K. K., a jak ustaliło orzecznictwo Sądu Najwyższego (w wyrokach z 7. XI. 1933 — 3 K. 852/33 oraz z 13.VI.1933 — 3 K. 407/33) do karalności zniesławienia wystarczy rozsiewanie nieprawdziwych twierdzeń zniesławiających, w formie pogłosek. Zameldowanie o przestępstwie jest też taką hipotetyczną pogłoską, co sam autor przyznaje. Osoba, rozpowszechniająca treść skargi pokrzywdzonego, występuje zatem, zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, jako *samoistny* sprawca, który jest zobowiązany, w warunkach art. 255 K. K., przeprowadzić *samodzielnie* dowód prawdy. Nieudanie się tego dowodu prawdy powoduje ukaranie w ramach art. 255 K. K. a nawet w połączeniu z art. 256 K. K.

Trudno także zgodzić się z poglądem p. Goldberga, że ewentualny zamiar zniesławienia jest u osoby, publikującej zameldowanie pokrzywdzonego, bardziej odległy i nieuchwytny a czyn mniej niebezpieczny, gdyż pokrzywdzony, donosząc o rzekomem przestępstwie, wyjawia to tylko organom sprawiedliwości, które w myśl art. 9 KPK. mają obowiązek uwzględniania zarówno okoliczności, przemawiających za oskarżonym (podejrzanym), jak i przeciw niemu. Natomiast osoby publikujące taką skargę, na podstawie jednostronnego doniesienia rzekomo pokrzywdzonego, kierują swe niesprawdzone podejrzenia do nieograniczonej liczby czytelników, składających się z rozmaitych sfer i rozmaicie przygotowanych do należytego przeanalizowania i osądzenia takiego doniesienia. Ten zatem rodzaj rozpowszechniania jest, dla dobrego imienia dotkniętej niem jednostki, stokroć niebezpieczniejszy i tem dotkliwszy, im bardziej nieprawdopodobna jest skarga i im mniej, czy zgoła nic, z niej nie zostanie po zbadaniu jej przez czynniki, prowadzące dochodzenie lub śledztwo. Ogłaszając więc taką „pogłoskę" o spełnieniu przez kogoś przestępstwa, naraża się publikująca ją osoba (redaktor odpowiedzialny) na duże ryzyko i wszystkie z niego wypływające konsekwencje.

Tak wyglądałaby rzecz w odniesieniu do rozpowszechniania wiadomości o rzekomem popełnieniu przez kogoś przestępstwa. P. Goldberg porusza jednak w stosunku

do prasy, sprawę art. 159 K. K. w związku z art. 255 i 256 K. K. przy publikowaniu wiadomości z dochodzenia lub śledztwa i stwierdza, że uzyskanie zezwolenia władzy powoduje bezkarność z art. 255 i 256 K. K.

Otóż trzeba stwierdzić, że art. 159 K. K. jest lex generalis, dla prasy natomiast istnieją leges speciales. Tak więc rozporządzenie Prez. Rzpl. z 11. lipca 1932 r. wraz z późniejszemi zmianami, zawierające przepisy, wprowadzające Kodeks Karny i Prawo o wykroczeniach, utrzymuje wyraźnie w mocy następujące normy prawne: w art. 2 pkt. 1/: art. 292 — 309 kod. karnego z 1903 r., w art. 4 § 2 pkt. 1/: ustawę prasową z 7. V. 1874 (Dz. U. Rz. str 65). Utrzymane w mocy przepisy posiadają normy, odmienne od art. 159 K. K. Mianowicie art. 305 K. K. z 1903 r. postanawia, że winny ogłoszenia drukiem, przed posiedzeniem sądu lub przed umorzeniem sprawy, wiadomości zebranych przez dochodzenie lub śledztwo wstępne.. ulegnie karze aresztu lub grzywny do 1000 zł., a § 17 ustawy prasowej z 7. V. 1874, dla obszaru ziem zachodnich, postanawia, iż akt oskarżenia względnie inne pisma urzędowe, odnoszące się do procesów sądowych, nie mogą być prędzej opublikowane w prasie, zanim nie zostaną ogłoszone na jawnej rozprawie, albo zanim całe postępowanie nie dobiegnie końca. W ten sposób, na przeważającej części ziem Rzeczypospolitej prasie wogóle nie wolno ogłaszać wiadomości z dochodzenia wzgl. śledztwa. Odnosi się to szczególnie do cytowanego art. 305 K. K. z 1903 r. Ważny jest ten szczegół, iż zakaz publikowania jest absolutny i nie można uzyskać zezwolenia władzy, które przewiduje art. 159 K. K. z 1932 r Ten stan rzeczy podkreśla bardzo silnie obowiązujący jeszcze okólnik Min. Spraw. nr. 650/III K/23 Dz. Urz. Nr. 4 z dnia 15. II 1923., zamieszczony w „Zbiorze systematycznym rozporządzeń i okólników Ministra Sprawiedliwości — Warszawa 1931 — grożąc winnym udzielania prasie informacyj nie ulegających ujawnieniu (na mocy wyżej cytowanych przepisów dzielnicowych) odpowiedzialnością dyscyplinarną oraz polecając wzmóc nadzór nad przestrzeganiem przez redakcje czasopism powyższych przepisów Prasa nie może zatem ogłaszać wiadomości z dochodzeń wzgl. z akt sądowych na zasadzie przepisów szczególnych, a dotyczy to w pełnej mierze b. zaboru rosyjskiego. Nie może więc w świetle tych przepisów p. Goldberg podtrzymać swego wniosku, jakoby ogłaszanie wiadomości z dochodzeń za zezwoleniem władzy uniemożliwiało wystąpienie ze skargą z art. 255 i 256 K. K. Prokurator na obszarze mocy obowiązującej art. 305 k.k. z r. 1903 wogóle nie może prasie udzielić takiego zezwolenia a każdą tego rodzaju publikacje musi ścigać na zasadzie cytowanego artykułu. Natomiast rozpowszechnianie wiadomości ze stadjum poprzedzającego dochodzenie, jako niezwiązanych z normą art 159 K. K. wzgl. z przepisami dzielnicowemi podlega karze na zasadach ogólnych (art. 255 i 256 K. K.) skoro, jak to p. Goldberg sam przyznaje, zezwolenie prokuratora do tego rodzaju publikacyi nie jest potrzebne, stanowi niewątpliwie rozsiewanie pogłosek i to niesprawdzonych wynikami dochodzenia wzgl. śledztwa lub nawet rozprawy, a redaktorowi odpowiedzialnemu nie uda się przytem przeprowadzić dowodu prawdy względnie dowód prawdy, ze względu na treść, będzie niedopuszczalny.

Jan Tarnowski.

Do glossy „Przekazanie sprawy według właściwości"...

W numerze 11-ym „Głosu Sądownictwa" sędzia Salewicz, polemizując z glossą Stanisława Godlewskiego pod powyższym tytułem, zamieszczoną w numerze 9-ym, wypowiada poglądy: 1) że ustawodawca, chcąc ułatwić stronie ściślej mówiąc powodowi) proces, zezwala sądowi grodzkiemu na wniosek strony (powoda) w przypadku, przewidzianym w artykule 214 K. P. C., przekazywać sprawę sądowi okręgowemu; 2) że chociaż ustawa nie przewiduje w jakim terminie strona (powód) w wypadkach, przewidzianych w art. 23 i 238 K. P. C., winna zgłosić wniosek o przekazanie sprawy, to jednak sąd, opierając się na analogii do art. 214 K. P. C., władny jest zastrzec powodowi termin siedmiodniowy dla zgłoszenia wniosku o przekazanie nawet wówczas, gdy pozew został już odrzucony.

ad. 1. Niewątpliwie z chwilą odrzucenia pozwu sprawa w danym sądzie jest już zakończona i sąd nie jest władny wydawać w sprawie zarządzeń w przedmiocie przekazania. Treść art. 214 K P C., regulującego losy sprawy po odrzuceniu pozwu, nie budzi wątpliwości; artykuł ten nie przewiduje przekazywania sprawy przez sąd, a daje powodowi jedynie i li tylko możność wniesienia pozwu odrzuconego do sądu właściwego w terminie siedmio-dniowym, dla zachowania skutków prawno-materjalnych poprzedniego wniesienia.

ad. 2. Wręcz odrębne kwestje normują art. 23 i 238 K. P. C Z wyraźnego brzmienia powołanych artykułów w zestawieniu z art. 214 K. P. C. wynika, iż sąd niewłaściwy, na wniosek powoda władny jest przekazać sprawę sądowi właściwemu tylko

wówczas, gdy przynajmniej nie zapadło jeszcze postanowienie w przedmiocie odrzucenia pozwu, które ponadto w przypadku, przewidzianym w art. 238 K. P. C. (rozprawa) skutkuje umorzenie postępowania. Kwestja więc, podniesiona przez sędziego Salewicza — jaki termin przysługuje powodowi dla zgłoszenia wniosku w przedmiocie przekazania sprawy zarówno w przypadku art. 23 jak i w przypadku art. 238 K. P. C. w płaszczyźnie ustawy jest rozwiązana. Powód ma możność zgłosić wniosek o przekazanie sprawy do właściwego sądu przed zapadnięciem postanowienia sądu w przedmiocie swej właściwości, a w każdym razie zanim sąd pozew odrzuci. W orzeczeniu z dnia 7 grudnia 1934 roku (C I 1758/34 zb. orz. poz. 236 z r 1935) Sąd Najwyższy zajął stanowisko jeszcze bardziej rygorystyczne, orzekając, iż w myśl art. 238 K. P. C., wniosek powoda o przekazanie sprawy sądowi właściwemu powinien być zgłoszony jeszcze przed wydanem przez sąd postanowieniem w przedmiocie swej właściwości. Stanowisko sędziego Salewicza, iż po odrzuceniu pozwu należy powodowi udzielić terminu do zgłoszenia wniosku o przekazanie sprawy, nie znajduje żadnego oparcia w K. P. C. Korzonek (str. 69, 70) w wypadkach przewidzianych w art. 23, 238 K. P. C. dzieli postanowienie sądu na dwie części: a) o niewłaściwości sądu, b) o przekazaniu sprawy, przyjmując, iż sąd zakreśli powodowi termin tygodniowy dla zgłoszenia wniosku. Oczywista Korzonek rozpatruje kwestję przekazanoia sprawy przed zapadnięciem postanowienia w przedmiocie odrzucenia pozwu. Peiper (str. 105) stoi na stanowisku, iż dzielenie postanowienia sprzeciwia się ekonomji procesowej, a zastrzeżenie terminu nie znajduje poparcia w K. P C. Trudno nie przyznać racji Peiperowi. Art. 23, 238 K. P. C. stanowią wyjątki od zasady; podlegają zatem regule strictissimae interpretationis.

Reasumuję. W przypadku art. 214 K. P. C. sąd nie jest władny przekazać sprawy sądowi właściwemu na wniosek powoda. W wypadku art. 23, 238 K. P. C. powód wniosek o przekazanie sprawy winien zgłosić przed zapadnięciem postanowienia sądu w przedmiocie swej właściwości, przyczem sąd, gdy uzna swą niewłaściwość, nie jest uprawniony do udzielania powodowi terminu dla zgłoszenia wniosku w przedmiocie przekazania sprawy. *Stefan Dembicki.*

Z powodu glossy „Na marginesie art. 7 K. P. C.".

Autor glossy (Gł. Sąd. Nr. 2/36) stawia pytanie, jak uzgodnić postanowienie art. 7 K. P. C. z naczelną zasadą skargowości, wyrażoną stanowczo w art. 2 K. P. K. i dochodzi do wniosku, że „ustalenia prawomocnego wyroku skazującego nie mogą istnieć względem osoby, przeciwko której nie wniesiono w postępowaniu karnem oskarżenia", przeto uważa za bezprzedmiotowe „obalenie ustaleń przed sądem cywilnym, gdy sprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej tej osoby" i wreszcie wypowiada zdanie, że istota art. 7 K. P. C. w niczem nie zmieniłaby się, gdyby usunięto z niego w § 2 wyrazy „przeciw której oskarżenie nie było skierowane, bądź..." Z ostatecznym wnioskiem autora glossy można się zgodzić, jeżeli przez „osobę, która nie broniła się w postępowaniu karnem" rozumieć także „osobę, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane", gdyż oczywiście osoba, która nie była oskarżona, nie broniła się w postępowaniu karnem. Pozatem jednak rozumowanie autora glossy celem uzasadnienia ostatecznego jego wniosku, zdaje się, polega na nieporozumieniu lub na niezrozumieniu przepisu art. 7 K. P. C. Zasada „skargowości" w postępowaniu karnem — t. j. zasada, że sąd wszczyna postępowanie karne tylko na żądanie uprawnionego oskarżyciela, — nie ma nic wspólnego z przepisem art. 7 K. P. C., wskutek czego nawet nie może powstać pytanie o uzgodnieniu tego przepisu z powyższą zasadą.

Art. 7 w § 1 wyraża zasadę, że ustalenia zapadłego w postępowaniu karnem prawomocnego wyroku skazującego „co do spełnienia przestępstwa" obowiązują sąd cywilny. Ustalenia te obowiązują nie względem jakiejkolwiek osoby, lecz bezwzględnie. Każdy, kto na tych ustaleniach może opierać jakiekolwiek prawa (pretensje), może powołać się w procesie cywilnym na ustalenia wyroku skazującego w postępowaniu karnem co do spełnienia przestępstwa, i te ustalenia obowiązują sąd cywilny. Stroną pozwaną w takim procesie może być nie tylko osoba skazana prawomocnym wyrokiem, lecz i inne osoby, bądź z mocy ustawy bądź na podstawie umowy obowiązane do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem (np. w przypadkach ubezpieczenia od kradzieży, od zamachów na życie i t. p.). Otóż § 2 art. 7 K. P. C. ogranicza bezwzględność powyższej wyrażonej w § 1 zasady, pozostawiając wyżej wymienionym osobom, przeciwko którym oskarżenie w procesie karnym nie było skierowane, lecz które są obowiązane do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem, prawo obalenia ustaleń wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa, tak samo jak osobom, przeciw którym oskarżenie było skierowane, lecz które w postępowaniu karnem nie broniły się. Strona, domagająca się wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem, może zawsze powoływać się na ustalenia prawomocnego wyroku skazującego, które

zawsze obowiązują sąd cywilny; w sprawach przeciw skazanym wyrokiem prawomocnym, którzy się w postępowaniu karnem bronili, — bezwzględnie, t. j. sąd cywilny nie może dopuścić i uwzględniać dowodów, obalających te ustalenia, w sprawach zaś przeciw osobom, które w postępowaniu karnem się nie broniły oraz przeciw osobom, przeciw którym oskarżenie w postępowaniu karnem nie było skierowane, — tylko o tyle, o ile strona nie obali tych ustaleń.

Gdyby § 2 art. 7 nie zawierał wyrazów „przeciwko której oskarżenie nie było skierowane, bądź osoby...." istota przepisu pozostałaby ta sama. Sądy prawdopodobnie interpretowałyby go tak samo, jak i w teraźniejszem jego brzmieniu. Ale mogłaby powstać wątpliwość co do znaczenia § 1 art. 7 K. P. C., w szczególności mogłaby wyłonić się kwestja, czy ustalenia zapadłego w postępowaniu karnem prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa obowiązują sąd cywilny zawsze, we wszystkich procesach, w których te ustalenia mają znaczenie dla wyniku sprawy, czy tylko w procesach ze skazanymi prawomocnym wyrokiem karnym. Że taka wątpliwość mogłaby powstać, dowodem jest omawiana glossa, opierająca się na założeniu, że „ustalenia prawomocnego wyroku skazującego, o których wspomina art. 7 K. P. C., nie mogą istnieć względem osoby, przeciw której nie wniesiono w postępowaniu karnem oskarżenia". Brzmienie § 2 usuwa tę wątpliwość. Ustalenia prawomocnego wyroku skazującego w postępowaniu karnem co do spełnienia przestępstwa nie tylko mogą istnieć, lecz istnieją i obowiązują sąd cywilny także w stosunku do osób, przeciw którym nie wniesiono oskarżenia, lecz osoby te mogą w procesie cywilnym utrwalić te ustalenia, jeżeli na nich opiera się pretensja o wynagrodzenie szkody, skierowana przeciw tym osobom. Omawiane wyrazy zostały zatem umieszczone dla większej jasności przepisu. Mojem zdaniem, przepis § 2 art. 7 K. P. C. byłby jeszcze jaśniejszy i usunąłby wątpliwości autora glossy, gdyby brzmiał: „Ustalenia te jednak mogą być przed sądem cywilnym obalone, gdy sprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej za przestępstwa osoby, przeciw której oskarżenie nie było skierowane, bądź osoby, przeciw której oskarżenie było skierowane, lecz która nie broniła się w postępowaniu karnem".

J. Witecki.

Ś. P.
ADAM CIBOROWSKI

W dniu 29 stycznia 1936 r. zmarł nagle w Kielcach ś. p. Adam Ciborowski, sędzia okręgowy, w wieku lat 42. Ś. p. sędzia Ciborowski polską szkołę średnią ukończył w Ostrowi Mazowieckiej, a maturę uzyskał w głębi Rosji. Spędziwszy okres wojny światowej w szeregach armji rosyjskiej, wstąpił w końcu 1918 r. jako ochotnik do wojska polskiego i do r. 1921, z krotką przerwą spowodu urlopu akademickiego, pełnił służbę frontową. Po demobilizacji kończy Wydział Prawny Uniw. Jagiellońskiego i od tego czasu do 1927 r. pracuje w Okr. Urzędzie Ziemskim w Kielcach; następnie przechodzi do sądownictwa i po odbyciu aplikacji w Kieleckim Okręgu Sądowym oddaje się pracy sędziowskiej na stanowiskach sędziego gr. w Kazimierzy Wielkiej, Kierownika Kieleckiego Sądu Grodzkiego, a od 1932 r. na stanowisku sędziego okręgowego w Kielcach.

Ś. p. Adam Cibirowski był człowiekiem skromnym, obowiązkowym przy wykonywaniu pracy sędziowskiej, skupionym i zamkniętym w sobie, ujawniającym dopiero po dłuższem współżyciu dużo serdeczności. Na tych wszystkich, którzy widzieli ś. p. sędziego Ciborowskiego na rozprawach w przeddzień Jego śmierci, a na kilka godzin przedtem nad aktami w sądzie, śmierć niespodziewana dobrego Kolegi, zacnego człowieka, gorliwego sędziego wywarła silne bardzo wrażenie. Liczne grono kielczan odprowadziło Go na miejsce wiekuistego spoczynku.

Żegnając serdecznie Zmarłego, można o Nim za św. Pawłem Apostołem powiedzieć: „Dobrem potykaniem potykałem się i biegu dokonałem, zasłużony wieniec sprawiedliwości da mi Pan w dzień on".

W. S.

Ś. P.
JAN JELSKI

W dniu 18 lutego 1936 r. zmarł w Grodnie ś. p. Jan Jelski, em. sędzia Grodzieńskiego Sądu Okręgowego. Urodzony w 1869 r. w majątku rodzinnym Zamość w pow. ihumeńskim, ziemi Mińskiej, ukończył szkołę średnią i wydział prawny uniwersytetu w Warszawie. Następnie pracował w Mińsku Litewskim, jako pomocnik adwokata przysięgłego, a później jako adwokat przysięgły. Po ojcu swym Aleksandrze odziedziczył głęboko zamiłowanie do studjów z dziedziny archeologji i niezależnie od nagromadzonych w maj. Zamość zbiorów archeologicznych sam z niezmiernem zamiłowaniem i znajomością rzeczy zbiory te powiększał. W roku 1918 przed zajęciem Mińszczyzny przez bolszewików wyjechał z Mińska, zabierając częściowo swe cenne zbiory i bibljotekę do Warszawy oraz do Krakowa. W 1919 r. po odebraniu przez wojska polskie Mińska z rąk bolszewickich pracował czas jakiś w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich. W 1920 r. ewakuacja Mińska zmusza go do wyjazdu do Torunia , skąd powraca do Warszawy i w 1922 r. wstępuje do Ministerstwa Reform Rolnych w charakterze radcy prawnego. Po trzech latach służby w tem Ministerstwie porzuca je, przenosząc się do Grodna na stanowisko sędziego zapasowego, a następnie na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego, i pełniąc te obowiązki do dn. 1 stycznia 1932 r., t. j. do chwili przeniesienia na emeryturę. Jako sędzia pracował dla wymiaru sprawiedliwości z całym zapałem i zamiłowaniem, marząc jednocześnie o możliwości powrotu do swych stron rodzinnych, do swojego gniazda.

Cześć Jego pamięci! *L. C.*

Zapomniane kodyfikacje

Rozmach kodyfikacyjny Polski jest imponujący. W ciągu kilkunastu lat dokonano pracy, która zagranicą trwała kilka dziesięcioleci. Całe niemal prawo polityczne, administracyjne, skarbowe i znaczna część prawa sądowego zostały już ujednostajnione. Wprawdzie nowele do ustaw i nowele do nowel wymownie dowodzą, że szybkość niezawsze szła w parze z dokładnością, ale możemy być dumni przynajmniej z tej części ustawodawstwa, która przeszła przez filtr Komisji Kodyfikacyjnej. Dowodzi tego uznanie, jakie zdobyły sobie zagranicą kodyfikacje polskie, jak Kod. Kar. i Kod. Zob. — Komisja Kodyf. opracowuje obecnie projekty pozostałych ustaw cywilnych, których ogłoszenie jest zdaje się kwestją kilku najbliższych lat.

W takich okolicznościach dziwnem się wydaje, że wcale nie słychać o zamiarach skodyfikowanie pewnych ważnych dziedzin, w których dotychczas obowiązują przepisy państw rozbiorowych. — Dotyczy to w pierwszym rzędzie kompleksu ustaw, regulujących naprawienie szkody, wyrządzonej w ruchu kolei i samochodów. Procesy w tej materji, są bardzo częste, właściwie codzienne i z reguły toczą się o większe sumy, tak że śmiało mówić można o ich poważnej doniosłości społecznej. Ponieważ art. 156 K. Z. wyłączył stosowanie przepisów kodeksowych w tej dziedzinie, przeto w sprawie odpowiedzialności kolei za wypadki obowiązuje obecnie na obszarze państwa cały kompleks ustaw dzielnicowych, a mianowicie: 1) art 92 og. ros. ustawy kolej., 2) ustawa z 5. 3. 1869 Dzup. austr. nr. 27, 3) ust. z 7. 6. 1871 str. 207 Dz. U. Rzeszy, 4) art. 683 T. X. cz. 1 Zb. Praw. Podobnie wygląda sprawa odpowiedzialności za wypadki samochodowe, które reguluje ust. z 9.8.1908 nr 162 dz. ust. austr. i ust. z 3. 5. 1909 str. 437 Dz. U. Rzeszy. Ponieważ wypadki kolejowe i samochodowe zdarzają się ludziom z reguły w podróży, nieraz na obszarze innej dzielnicy, przeto poszkodowani dotkliwie odczuwają różnice ustawowe, zwłaszcza w takich sprawach, jak niejednakowe terminy przedawnień roszczeń odszkodowawczych.

Wszystkie wymienione ustawy oparte są na identycznych myślach przewodnich i zawierają nieliczne przepisy, tak że skodyfikowanie całej tej dziedziny nie nastręczałoby poważniejszych trudności, a ze wszechmiar byłoby pożądane. Tak samo ujednolicenia doprasza się wprost ustawodawstwo o depozytach sądowych, dotychczas nie uporządkowane.

Najważniejszym jednak problemem, domagającym się już nie skodyfikowania, a wręcz pozytywnego rozstrzygnięcia jest odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody, wyrządzone przez urzędników przy wykonywaniu aktów władzy publicznej. Wprawdzie na obszarze kod. cyw. niemieckiego utrzymany został w mocy § 839 B. G. B., nakładający na Skarb Państwa obowiązek odszkodowawczy za czyny wszystkich niemal grup urzędników państw., a na obszarze kod. cyw. austr. obowiązuje nadal ustawa syndykacka z 12. 7. 1872 o odpowiedzialności za zawinienia sędziów, ale na obszarze b. zaboru ros. utrzymuje się wciąż stara zasada Senatu, wyłączająca tę odpowiedzialność ze względu na suwerenny charakter Państwa. Nadto zaś w całej Polsce obowiązuje art. 521 K. P. C. o odpowiedzialności Państwa za winy komorników. Wynika więc z tego, że zasada odpowiedzialności przeprowadzona została tylko częściowo i dotąd opiera się właściwie na ustawach państw rozbiorowych. Niema potrzeby dowodzić, że uregulowanie tej całej sprawy jest nietylko konieczne, ale i niezmiernie pilne. Polska nie powinna tolerować dłużej takich wypadków, że szkoda, wyrządzona takim samym czynem w jednej dzielnicy uchodzi bezkarnie, a w drugiej zostaje naprawiona według wszelkich reguł prawa cywilnego. Wprawdzie zdarzają się już wyroki, w których sądy uznają tę odpowiedzialność z mocy Kodeksu Zobowiązań, ale sprawa jest tak doniosła, że powinna być przesądzona w sposób stanowczy, nie dopuszczający wątpliwości i dotychczasowych wahań orzecznictwa.

Instytucja odpowiedzialności Państwa za winy urzędników niema od kilkudziesięciu lat przeciwników w teorji, a doświadczenia poczynione choćby z § 839 k. c. n. w Polsce dowodzą, że niema powodu do obaw fiskalnych. Wprowadzenie odpowiedzialności Państwa za czyny urzędników, zawinione przy wykonywaniu aktów władzy publicznej jest warunkiem praworządności w Państwie, ponieważ wyraża kardynalną zasadę, że każda szkoda powinna być naprawiona, bez względu na to, kto ją wyrządził.

Zbigniew Arzt.

Nowe kłopoty Temidy Sowieckiej

Temida Sowiecka ma nowe zmartwienie i to dość poważne: ma bronić zasad, które przez teorję komunistyczną zostały uznane za „wyrafinowaną zwierzęcość eksploatacji burżuazyjnej" czyli stanąć w obronie t. zw. tayloryzmu — nieograniczonej intensyfikacji pracy ludzkiej w celu wzmożenia jej eksploatacji. Eksploatacja ta, uznana przez bolszewików za reakcyjną, gdy była uprawiana przez kapitał prywatny, jest obecnie wychwalana jako „głęboko rewolucyjna", gdyż jest używana przez państwo komunistyczne. Chodzi tu o t. zw. ruch stachanowski. Powstał on w sierpniu r. ub. kiedy to górnik zagłębia donieckiego Stachanow zamiast ustalonej normy 7 tonn węgla wydobył spoczątku 108 i następnie 240 tonn. Ten rekord został pobity wkrótce przez innego górnika, który wydobył w tym samym czasie 405 tonn węgla. Z tego skorzystali kierownicy wszystkich gałęzi produkcji sowieckiej, tworząc „brygady stachanowskie", które zaczęły zwiększać tempo pracy. To spowodowało podniesienie ustalonych już norm pracy i wywołało pomruk niezadowolenia sowieckich mas robotniczych, a nawet negatywny stosunek ze strony części speców sowieckich, którzy widocznie wystąpili dość aktywnie skoro sam Stalin uznał za stosowne oświadczyć pod ich adresem, że w razie potrzeby „dostaną w zęby". Nie zważając na to niezadowolenie kompartja żąda coraz większej wydajności pracy i Stalin w grudniu r. ub. zaproponował doprowadzenie rocznej produkcji chleba do 7 miljardów pudów (pud — 16 kg.).

To żądanie Stalina omawiane jest też w sowieckiej prasie prawniczej, przyczem „Sowieckaja Justicja" w r. b. nawołuje sądown. sowieckich do podniesienia „swej czujności rewolucyjnej, klasowej wytrzymałości politycznej, umiejętności ujawniania wroga i zadania mu miażdżących ciosów" — wszystko to w celu skutecznego wykonania siewów wiosennych mających się odbyć pod znakiem ruchu stachanowskiego. Godnem podkreślenia jest fakt, że „wróg" ten ma pochodzić z własnych szeregów, gdyż zwykły arsenał soczystych przymiotników, używanych pod adresem „bandytów kapitalizmu i kontrrewolucji" w artykule naczelnym nie figuruje, autor zaś poprzestaje na stwierdzeniu, że kolejnem zadaniem pracowników sowieckiego sądu i prokuratury jest „obrona życia i mienia stachanowców - pracowników pól socjalistycznych — od terorystycznych napadów". Autor nawołuje do stosowania najsurowszej represji zgodnie z drakońską ustawą z dn. 7 sierpnia 1932 r., która każde przywłaszczenie własności kołchoznej uznaje za czyn

kontrrewolucyjny i przewiduje karę śmierci z zamianą w wypadkach wyjątkowych na 10 lat więzienia. Autor wylicza szczegółowo przestępstwa tego rodzaju jako często zdarzające się w praktyce sądów sowieckich, wskazujące na wyjątkową zaciekłość „wroga", — np. kaleczenie klaczy źrebnej przez domieszkę do pokarmu szkodliwego ziarna, wbijanie gwoździ do uprzęży, przeładowywanie itd. Nawet w stosunku do uprawy pól „wróg" ma niezliczone sposoby wyrządzania szkody: „świadomie złośliwe nieużyźnianie gleby, świadomie szkodliwe przygotowanie gleby pod zasiew" itp. subtelne zbrodnie; ponadto prokuratura i sąd sowiecki obarczone są odpowiedzialnością za nieujawnienie w porę usiłowań przemycania przez „wroga" nieprawdziwych wiadomości o ruchu siewnym, o reperacji maszyn itp. Zarazem autor wyraża obawę o możliwości zbyt energicznego tępienia tych „zbrodni" przez prokuraturę sowiecką, która przeważnie obojętnem okiem spogląda na kampanję siewną i dopiero w razie jej niepowodzenia ucieka się do ścigania masowego, nie odróżniając wilków od owiec.

W celu uniknięcia tych „niedokładności" autor artykułu proponuje zwrócić szczególną uwagę na ulepszenie kadrów sądownictwa, radzi zająć się ich przeszkoleniem oraz rozwinąć wśród sądowników sowieckich ruch stachanowski w stosunku do tempa i jakości pracy. Coprawda na terenie sądownictwa sowieckiego tego rodzaju ruch już doprowadził do wypadku, który się zdarzył w sądzie okręgowym w Dniepropietrowsku: prezes sądu ogłosił urzędowo wynik stachanowskiego wyścigu pracy, lecz po skontrolowaniu wszystko okazało się zwykłym bluffem.

Wszystko powyższe świadczy, że ruch stachanowski, mimo wybitnego poparcia go przez kompartję, nie został przyjęty zbyt życzliwie przez sowieckie masy robotnicze, czego wyraźnym dowodem jest sprawozdanie, zamieszczone w tymże numerze „Sowieckiej Justicji" ze sprawy „o kontrrewolucyjny sabotaż ruchu stachanowskiego", którą w dniu 9 grudnia r. ub. rozpoznawał sowiecki sąd najwyższy, jako sąd pierwszej instancji. Wybór sądu oraz rozpoznanie sprawy w trybie procesu demonstracyjnego (pokazatelnago) wskazuje na wagę, jaką przywiązują władze sowieckie do tego rodzaju spraw. Oskarżonym był wybitny działacz komunistyczny, członek kompartji od 1925 r., nawet kandydat do sowietu w Moskwie, niejaki Moskalew, kierownik działu ładunkowego w porcie moskiewskim. Trzeba przyznać, że sąd sowiecki z wielką starannością zajął się tą sprawą, wyświetlając sylwetkę oskarżonego i pobudki, które kierowały jego czynem. Czyn ten w świetle ustaleń sądu polegał na tem, że w dniu 16 listopada r. ub. Moskalew wyznaczył brygadę złożoną ze stachanowców do ładowania drzewa, wówczas, gdy robotnicy ci byli specami od wyładowywania kamieni; z tego powodu brygada wyrobiła tylko 65% w nowej pracy zamiast 270%, które zwykle miała w swym fachu. Jako okoliczność obciążającą wysuwano fakt, że właśnie w dniu popełniania przez oskarżonego tego „przestępstwa", kierownik brygad stachanowskich portu był na audjencji u Stalina i przyobiecał „wielkiemu, kochanemu" stałe 200% nadwyżki pracy. W toku rozprawy wyjaśniło się że Moskalew posiadał poparcie pozostałych brygad — niestachanowskich, które w swoim czasie podczas wyjaśniania im przez agitatorów kompartji zalet tego ruchu wyśmiewały mówców i nawet stawiały zarzuty o charakterze antysemickim pod adresem kierownictwa portu. Moskalew został uznany winnym świadomego sabotażowania ruchu stachanowskiego i skazany na 5 lat więzienia.

Charakterystyczne jest, że sprawozdanie z procesu nie zawiera zarzutów osobistej kontrrewolucyjności Moskalewa lub łączności z „wrogiem klasowym" i ogranicza się do stwierdzenia „wilczej natury w owczej skórze", wobec czego należy uznać, że walka sowiecka mas robotniczych z eksploatacją kapitału państwowego stwarza dla władzy sowieckiej nowy poważny kłopot, który częściowo spadnie i na barki Temidy sowieckiej.

Jak widać z ostatnich numerów „Sowieckiej Justicji" oraz organu sowieckiej prokuratury „Socjalisticzeskaja zakonność", walka o ruch stachanowski staje się w Sowietach bardzo ostra, a organ komisarjatu sprawiedliwości Sowietów nazywa otwarcie całą tę kwestję „ostrym odcinkiem okrutnej (żestokoj) walki klasowej" i stwierdza, że walka ta przybiera czasami zupełnie jawny charakter „od podrzucania gwoździ w celu unieszkodliwienia maszyn, przy których pracują stachanowcy itp., aż do bicia i nawet zabijania nie tylko stachanowców, lecz i ich żon i dzieci". Ustalone też zostały fakty zwalniania z pracy inicjatorów ruchu, zaniechane jedynie spowodu ostrej interwencji władz zwierzchnich.

Prasa prawnicza sowiecka żąda, w myśl uchwał plenum CK partji, ażeby organy dyktatury proletarjatu, a więc i sądownictwo sowieckie, wzięło czynny udział w walce „z klasowo wrogim elementem, próbującym szkodzić stachanowcom oraz dopomóc, im w dziele stworzenia nowej wyższej w porównaniu z kapitalistyczną, produkcji pracy". Charakterystyczne są sposoby, które mają być używane przez sądy sowieckie przy tego rodzaju walce. Podczas rozpoznawania sprawy o katastrofę kolejową oskarżony maszynista (oczywiście „wróg klasowy") bronił się tem, że niema na kolejach sowieckich maszynistów, pracujących bez katastrof, i że nawet najlepszy maszynista jego koleji

stachanowiec — też ma katastrofy, które są przez władze ukrywane. Przewodniczący sądu odpowiedział, że zarzut ten będzie sprawdzony, za co został następnie surowo potępiony, gdyż władza zwierzchnia uznała, że tego rodzaju replika przewodniczącego „pozostawiła ciężkie wrażenie na obecnych na sali, ponieważ oskarżonego nie spotkała natychmiastowa miażdżąca odprawa za arogancki antysowiecki wybryk"; mają więc miejsce w sądach sowieckich dwie miary: „wróg" nie może przytoczyć na swoją obronę nawet faktów ogólnie znanych, mogących mieć wpływ na jego los, — „swój" korzysta z wyrozumiałego pobłażania. Coprawda tego rodzaju kierunek wypływa z ogólnych dyrektyw obecnego dyktatora kolejowego sowietów Kaganowicza, który podał do wiadomości wszystkich naczelników dyrekcyj kolejowych, że w walce z katastrofami kolejowemi „wiele osób może ponieść porażkę, lecz nie władza sowiecka i partja, które zawsze „mają rację".

Prokuratura sowiecka, oczywiście, zrozumiała dyrektywy władzy przełożonej, lecz jak zwykle, „przeholowała" do tego stopnia, że trzeba było ją przywołać do porządku. Ciekawym przykładem zbytniej gorliwości oskarżycieli jest sprawa robotnika fabryki w Gorbatowie, skazanego na pięć lat więzienia za to, że na zebraniu propagandowem stachanowców krzyknął pod adresem przemawiającej robotnicy: „chcesz nagrodę zarobić, ty, damo paryska!"... Prasa prawnicza sowiecka podkreśla, że tego rodzaju sprawy wywołują nie współczucie lecz oburzenie mas robotniczych.

Przy sposobności dowiadujemy się kilka ciekawych szczegółów o pracy sądowników sowieckich, która w większości wypadków odznacza się „wyjątkowym brakiem dyscypliny", przyczem podkreśla się fakt zachowania się niektórych sądowników sowieckich „z nonszalancją". Do nich zaliczane są wypadki, gdy „sędziowie mają tylko „orjentacyjną" znajomość kodeksów sowieckich, prokuratorzy nadzorują śledztwa, a sami nie mają pojęcia o prowadzeniu tego śledztwa, sekretarze piszą protokóły rozpraw bez sensu i niegramatycznie" i t. d.

Naczelny organ sprawiedliwości sowieckiej zapowiada wprowadzenie metod ruchu stachanowskiego i do komisarjatu justycji, wobec czego należy się spodziewać poważnego rożdźwięku w szeregach sądownictwa sowieckiego, który może przeszkodzić sądownictwu sowieckiemu „zaostrzyć czujność rewolucyjną i zadawać miażdżące ciosy wrogom klasowym", gdyż trzeba będzie walczyć z tym wrogiem... we własnych szeregach.

R. S.

Inwalidzki Sąd Administracyjny

Sprawy, dotyczące zaopatrzenia inwalidów oraz zapewnienia bytu dla tej kategorji obywateli Rzeczypospolitej, niosących ofiarę ze swego zdrowia i życia na rzecz państwa, tudzież niezbędnych środków do życia dla pozostałych członków ich rodzin, powinny mieć pewne przywileje we wszystkich instancjach, a przedewszystkiem pod względem możliwie najszybszego ich rozwiązywania. Tymczasem i w ostatecznej instancji załatwiano sprawy inwalidzkie według kolejności napływających skarg kasacyjnych, prawie narówni z innemi sprawami, należącemi do kompetencji Najwyższego Trybunału Administracyjnego. To też z biegiem czasu, zwłaszcza przy zbyt małej liczbie sędziów, powstały duże zaległości tych spraw. Wobec takiego stanu rzeczy władze Trybunału oddawna czyniły starania, aby sprawy inwalidzkie zostały przekazane odrębnej instytucji, która będzie mogła daleko szybciej załatwiać rzeczone sprawy z korzyścią zarówno dla osób interesowanych, jak i dla dobrze zrozumianego interesu państwowego.

Wyrazem dążeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego stał się Inwalidzki Sąd Administracyjny, który urzęduje już od dnia 1 października 1935 roku na podstawie ustawy z dnia 26 marca 1935 r. oraz regulaminu z dnia 14 maja 1935 r. (D. Ust. poz. 177 i 263). Z dniem 1 października 1935 r. Sąd Inwalidzki otrzymał z Trybunału wszystkie zalegające sprawy inwalidzkie w liczbie 3446, a że w ciągu października wpłynęło nowych spraw 154, przeto z chwilą rozpoczęcia właściwych czynności od dnia 1 listopada 1935 r. Sąd Inwalidzki miał 3600 spraw.

Utworzony przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym, Inwalidzki Sąd Administracyjny, jako sąd szczególny, został „powołany do orzekania o legalności orzeczeń, wydawanych w sprawach zaopatrzeń inwalidów wojennych i wojskowych oraz osób, pozostałych po tych inwalidach, po poległych, zaginionych i zmarłych w związku ze służbą wojskową". Sąd Inwalidzki składa się z Przewodniczącego, jego zastępcy oraz potrzebnej liczby sędziów i ławników. Przewodniczącego i sędziów Sądu Inwalidzkiego deleguje Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego z pośród sędziów tegoż Trybunału. Zastępcą Przewodniczącego Sądu Inwalidzkiego jest wyznaczony przezeń sędzia. Ławników powołuje na okres roczny Prezes Rady Ministrów w dwóch grupach: w grupie urzędników z pośród posiadających ukończone

wykształcenie prawnicze pracowników, podległych Ministrom Skarbu i Opieki Społecznej, za zgodą właściwego Ministra; a w grupie inwalidów — na wspólny wniosek obu tych Ministrów, z listy kandydatów, przedstawionych przez stowarzyszenia inwalidów. Ławnikiem ze strony inwalidów może być tylko inwalida wojenny lub wojskowy, obywatel polski, korzystający w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, nieskazitelnego charakteru, w wieku skończonych lat 30, posiadający co najmniej średnie wykształcenie i władający językiem polskim w słowie i piśmie. — Ławnicy są w sprawowaniu swego urzędu niezawiśli; składają oni przed objęciem urzędu przyrzeczenie według przepisanej ustawą formuły.

Do składu Sądu Inwalidzkiego należą sędziowie N. T. A. tudzież 18 ławników, z których 12 z grupy urzędników oraz 6 z grupy inwalidów. Sąd Inwalidzki orzeka w składzie przewodniczącego, lub sędziego, jako przewodniczącego, oraz dwóch ławników: jednego z grupy urzędników i jednego z grupy inwalidów. Administrację oraz bezpośredni nadzór nad Sądem Inwalidzkim sprawuje Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a naczelny nadzór należy do Prezesa Rady Ministrów.

W zakresie postępowania kieruje Sądem Inwalidzkim jego Przewodniczący. Czynności pomocnicze i kancelaryjne Sądu Inwalidzkiego załatwiają Sekretarjat Prawniczy oraz Kancelarja Sądowa N. T. A. Sprawozdawcą na posiedzeniu niejawnem i na rozprawie może być tylko sędzia lub ławnik z grupy urzędników. Sąd Inwalidzki posiada znacznie szersze kompetencje, aniżeli Najwyższy Trybunał Administracyjny, jako instancja ściśle kasacyjna, może bowiem, uznając skargę za uzasadnioną, bądź uchylić zaskarżone orzeczenie, bądź zastąpić to orzeczenie własnem rozstrzygnięciem. Orzeczenia Sądu Inwalidzkiego, jako wydane w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, winny być wykonane, zgodnie z ustawą, najdalej w ciągu miesiąca od dnia doręczenia władzy wypisu wyroku.

Na rozprawach Sądu Inwalidzkiego przewodniczący kolegjum orzekającego używa stroju urzędowego sędziów N. T. A. oraz łańcucha bronzowego, zakończonego inicjałami Sądu Inwalidzkiego (I. S. A.) z orłem państwowym, ławnicy zasiadają na rozprawach w ciemnych ubraniach, przepasani szarfą koloru wiśniowego z orłem państwowym. Rozprawy Sądu Inwalidzkiego odbywają się w salach N, T. A.

Ustawa o Sądzie Inwalidzkim obowiązuje do dnia 30 września 1940 roku.

Wobec tego, że Sąd Inwalidzki załatwia miesięcznie około 200 spraw, należy przypuszczać, że spełni swe zadania, t. j. zdoła załatwić wszystkie sprawy, dotyczące zaopatrzeń inwalidzkich w ciągu kilkuletniego okresu, na który został powołany.

J. R.

Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego w sporach o różnicę należności za przewóz towarów kolejami

Według tezy wysnutej z orzeczenia Izby III S. N. Rw 550/31 (patrz O. S. P. X. 355): „Kolej odpowiada za szkody jakieby wynikły z tego powodu, że nie zaliczyła i nie pobrała przy wydaniu wszystkich należności obciążających przesyłkę z tytułu przewoźnego i różnych kosztów, wskutek czego odbiorca skalkulował cenę sprzedażną towaru przewiezionego koleją według mylnego — niższego rachunku, podanego przez kolej w liście przewozowym". W analogicznej sprawie o zapłatę różnicy należności przewozowych C I 2187/33 z dnia 13 kwietnia 1934 r. (patrz Zb. O., tom XI. 725) S. N. orzekł: „w długotrwałem, błędnem stosowaniu przez kolej niewłaściwej taryfy przewozowej można się dopatrzyć nawet ciężkiego niedbalstwa ze strony organów kolejowych, które to niedbalstwo uzasadnia odpowiedzialność kolei według przepisów art. 1382 — 1384 K. C."

Oba powyższe orzeczenia należy uznać za niesłuszne, a motywy i wysnute z nich tezy za błędne. Omawiane orzeczenia sprzeciwiają się przepisom normującym stosunki wynikłe z umów o przewóz towarów kolejami żelaznemi w komunikacji międzynarodowej [1]) i wewnętrznej [2]), które to przepisy według niezachwianych poglądów nauki [3]) i orzecznictwa, stanowią ius speciale et cogens, w tem znaczeniu, że o ile tylko one mają zastosowanie, natenczas stosuje się wyłącznie tylko te przepisy. Według Loeninga

1) Taryfa Międzynarodowa na przewóz towarów kolejami żelaznemi — w skróceniu — TMT z 23.X.1924 r. Dz. U. R. P., poz. 667 z 1928 r.

2) Taryfa Towarowa Kolei Żelaznych Cz. I. A, zawierająca Regulamin Przewozu Przesyłek Towarowych — w skróceniu RPT — zał. II. do rozp. Ministra Komunikacji z dnia 9.X.1928 r. — Dz. U. R. P. poz. 783.

3) Loening, Gerstner, Eger — v. Loening komentarz do TMT str. 17.

absolutny charakter TMT (a odnosi się to również do RPT) polega na tem, że przepisy innego prawa stosuje się tylko do przypadków, w których TMT (RPT) wyraźnie się na inne prawo powołuje lub do niego odsyła i że postanowienia TMT (RPT) w żaden sposób nie mogą być przez inne prawo zmienione, uchylone lub obostrzone.

Omawiane orzeczenia naruszają kardynalną zasadę równości wszystkich wobec taryf przewozowych, wyrażoną w art. (§) 10 TMT (RPT), którego uzupełnienie stanowi art. (§) 18 TMT (RPT), ustanawiający obowiązek wyrównania niedoborów lub nadwyżek przewoźnego, a więc zastrzegający każdej stronie w umowie o przewóz to, co się należy z mocy art. (§) 9 TMT (RPT). Orzeczenia te sprzeciwiają się nadto przepisom art. (§) 27 TMT (RPT) przez to, że rozszerzają zakres odpowiedzialności kolei jako przewoźnika za rzekome szkody, za które prawo o przewozie kolejowym nie obciąża kolei żadną odpowiedzialnością. Przewoźnik kolejowy bowiem odpowiada tylko za szkody, wynikłe wyłącznie z przyczyn taksatywnie wyliczonych w art. (§) 27 TMT (RPT), a więc jedynie za szkodę powstałą wskutek całkowitego lub częściowego zaginięcia albo uszkodzenia przesyłki, lub spowodu przekroczenia terminu dostawy. Zła wola lub rażące niedbalstwo kolei (art. (§) 36 TMT (RPT) wpływa tylko na wysokość wynagrodzenia szkód, lecz pod żadnym warunkiem nie uzasadnia rozszerzenia rozmiaru odpowiedzialności poza przypadki wyliczone w art. (§) 27, który jako specjalny nie może być tłumaczony rozciągle.

Oddzielnego omówienia wymaga kwestja winy spowodu błędu w obliczeniu przewoźnego. W tej mierze należy zwrócić uwagę na następujące: w myśl art. (§) 9 § (p.) 1 TMT (RPT) kolej musi wydawać taryfy, które muszą zawierać wszystkie dane, niezbędne do obliczenia opłat przewozowych i dodatkowych. Obowiązująca moc taryf kolejowych zależy od spełnienia koniecznego warunku, a tym jest: należyte ogłoszenie, które w Polsce — do pierwszej połowy 1928 r. uskuteczniane było w Dz. U. R. P., a od 1.VII.1928 r. dokonywane jest w specjalnym dla tego celu ustanowionym Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych, ustanowionym z mocy rozp. Prez. z dnia 12.II.1928 r. (Dz. U. R. P., poz. 213). Zatem warunki, podstawy i sposób obliczania należności przewozowych, nie stanowią tajemnicy przewoźnika kolejowego, lecz, jako ogłoszone w sposób równorzędny z przepisami prawa powszechnego, są dla wszystkich dostępne i jako takie uznane za wiadome wszystkim zainteresowanym, tak, że błąd w obliczeniu należności przewozowych może zajść po obu stronach i nie może obciążać tylko kolei, jak to słusznie orzeka francuski Sąd Kasac. dnia 25.VI.1913 (orz. 31. str. 109). Wprawdzie nie jest wykluczona możliwość wprowadzenia w błąd przez kolej, nie mniej jednak wyłączona jest odpowiedzialność kolei za skutki błędu, gdyż wobec opublikowania taryfy, rozpoznanie i sprawdzenie błędu jest możliwe również dla odbiorcy, on więc ponosi winę i skutki zaniedbania sprawdzenia.

Mając na uwadze: 1) przepis art. (§) 12 TMT (RPT), o obowiązku wyrównania wszelkich różnic należności przewozowych i 2) że przepisy TMT czy RPT i odnośnych taryf stanowią składową część umowy o przewóz, co dowodnie wynika z tekstu formularza umowy przewozowej — listu przewozowego, w którym — o ile chodzi o list międzynarodowy (podobnież i w liście przepisanym przez RPT) — powiedziano: „niżej wyszczególnione towary otrzymuje Pan na warunkach Konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi, jak również regulaminów i taryf kolei żelaznych, stosowanych do niniejszej przesyłki", musi się uznać, że sporządzony przez kolej rachunek należności przewozowych w liście przewozowym jest wydany z *zastrzeżeniem błędów i omyłek* i jako taki podlega następnej obustronnej kontroli. Jeżeli więc interesant kolei, mimo wyraźnego zastrzeżenia co do zgodności rachunku przewozowego i ustawowego oraz umownego obowiązku wyrównania nietylko możliwych, lecz w ogromie ruchu kolejowego nieuniknionych i w prawie przewozowem przewidzianych różnic zaniedba sprawdzenia rachunku, to oczywiście narusza obowiązki wymagalnej staranności we własnych sprawach i w takim stanie rzeczy przyznane mu odszkodowanie traci tytuł odszkodowania i stanowi premję za własne zawinione niedbalstwo. Słuszna jest przeto teza wysnuta z orzeczenia Sądu Handl. w Wiedniu z dnia. 20.XII. 1933. — R 379/33 (v. Verkehrsrechtliche Rundschau 1934 r. zesz. 3), że: błąd w rachunku przewoźnego nie stanowi o winie kolei i nie obciąża jej odpowiedzialnością za szkody wynikłe spowodu skalkulowania ceny towaru według pierwotnego mylnego rachunku.

Na § 18 RPT opiera się organizacja specjalnych działów administracji kolejowej, zatrudniających setki i tysiące pracowników; ogólna suma różnic przewoźnego wynosi wielomiljonowe kwoty; na cyt. § opiera się byt licznych fachowych biur reklamacyj kolejowych, które za skromną opłatą trudnią się zawodowo sprawdzaniem rachunków należności przewozowych. Gdyby tezy wyrażone w omawianych orzeczeniach miały się utrzymać, koleje pozostałyby zmuszone do przedsięwzięcia wszelkich środków obronnych, które zaciężyłyby na gospodarczem życiu kraju.

Utrzymanie zasady odpowiedzialności kolei za rzekome szkody wynikłe z błędnego rachunku przewoźnego stanowiłoby znakomite warunki niesłusznego bogacenia się jednostek, bez żadnej korzyści dla ogółu; odbiorca będzie kalkulował cenę sprzedażną według właściwych kosztów przewozu, a w razie dochodzenia przez kolej niedoboru przeciwstawi kolei do kompensaty fikcyjne straty.

Dla wyczerpania przedmiotu należy nadmienić, że kwestja czasu jaki upłynie między wydaniem przez kolej rachunku przewoźnego a jego sprawdzeniem i upomnieniem się kolei o wyrównanie zaszłej różnicy, nie uzasadnia zarzutu winy kolei i nie może mieć wpływu na rozstrzygnięcie sporu. — Pomijając bowiem, że w organizacji administracji kolejowej sprawdzania rachunków przewozowych dokonywa zarząd, a nie stacja towarowa i że przeto wykrycie błędu z natury rzeczy nie może nastąpić „wcześniej", zresztą gdyby nawet nastąpiło jak najwcześniej, to przecie zawsze może się okazać zapóźno (po sprzedaży towaru), że natomiast daleko łatwiej jest odbiorcy w myśl nakazów staranności we własnych sprawach sprawdzić przed kalkulacją ceny jeden czy kilka listów przewozowych i nie dopuszczać się zawinienia własnych strat, że dlatego obciążenie kolei odpowiedzialnością za rzekome straty odbiorcy na tej podstawie, iż „zbyt późno" zawiadomi odbiorcę o pomyłce jest nieuzasadnione. Bowiem przepisy przewozowe TMT (RPT) określają tylko termin dostawy, a w kwestji terminu sprostowania błędu rachunku nie zawierają żadnych postanowień, tylko w art. (§) 45 § (p.) 1 powiadają, że roszczenia z umowy o przewóz przedawniają się po roku. Jeżeli więc kolej w ciągu roku zawiadomi interesanta, o pomyłce w rachunku przewoźnego i zażąda zapłaty różnicy, nie dopuszcza się żadnej zwłoki.

Sylwester Bartkiewicz.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1936.

Nr. 13 z dn. 24 lutego — *poz. 115* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z 30 stycz. rozciągające moc rozporz. tegoż Min. z 26 września 1935 (Dz. U. poz. 476) o utrzymaniu porządku i czystości na szereg miejscowości w województwach: łódzk., nowogr., krakow. a zwłaszcza pomor. poznań. i śląskie — w 7 dni po ogłoszeniu.

Nr. 14 z dn. 26 lutego — *poz. 134* — obwieszcz. Min. Skarbu z 14 lutego — ogłaszające jednolity tekst „Ordynacji Podatkowej".

Nr. 15 z dn. 29 lutego — *poz. 143* — rozporz. Min. Sprawiedl. z 20 lutego o przeniesieniu z dn. 1 kwietnia 1936 r. siedziby jednego sędziego śledczego z Nowego Sącza do Nowego Targu.

Nr. 16 z dn. 3 marca — *poz. 145 i 146* — konwencja o ekstradycji i pomocy sądowej w sprawach karnych zawarta między Polską a Wiel. Księstw. Luksemburgu w dniu 22 stycznia r. 1934 oraz oświadczenie rządowe z dn. 12 lutego o ratyfikowaniu tej konwencji.

Nr. 17 z dn. 5 marca — *poz. 150 i 151* — rozporządzenia Rady Min. z dn. 7 lutego — precyzujące zadania komisyj lekarskich dla funkcjonarjuszów państwowych jak i komisyj wojskowo - lekarskich dla zawodowych wojskowych w związku z niezdolnością do pracy oraz zaopatrzeniem emerytalnem; weszły w życie: pierwsze w 8 dni po ogłoszeniu, drugie w dzień ogłoszenia.

Nr. 20 z dn. 19 marca — *poz. 169* — obwieszczenie Min. Komunik. z dn. 22 lutego — ogłaszające jednolity tekst rozporz. Rady Min. z 28 stycznia 1934 o zaopatrzeniu emeryt i odszkodow. za nieszczęśliwe wypadki dla pracowników pol. kolei państw.

Nr. 21. z dn. 21 marca — *poz. 174* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z 29 lutego o skutkach prawnych konwersji państw. pożyczek wewnętrz. ważne z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 3 z dn. 2 marca 1936 r. — zawiera okólniki Min. Sprawiedl. Nr. 1785/II A/35 z dn. 4 lutego i Nr. 1786 I. C/36 z 10 lutego w sprawie ściągania należności karnych — grzywien, kosztów (przez uprzednie wezwanie do zapłacenia w ciągu 7 dni a dopiero po tym terminie rozpocząć kroki egzekucyjne, bądź też gdy zgóry jest wiadome, że termin taki będzie bezskuteczny — odrazu przystąpić do egzekucji), oraz w sprawie egzekwowania przez gminy należności sądowych (drobne kwoty mają być ściągane przez gminy, większe kwoty i bardziej skomplikowana egzekucja — przez komorników); wykaz konsulów, którzy utracili lub posiadają prawo dokonywania czynności z art. 18 i 19 ustawy dn. 11 listopada 1924 (poz. 944) według stanu w dn. 1 lutego z 1936 r.

Nr. 4 z dn. 16 marca r. 1936 zawiera okólnik Min. Sprawiedl. Nr. 1787/II A/36 z dn. 9 marca o prowadzeniu repertorjum „E" — spraw egzekucyjnych; komunikat Prezesa Rady Min. z dn. 25 lutego w sprawie oddłużenia funkcjon. państw. oraz zaliczek na uposażenie, oraz związany z tym komunikatem jako jego dopełnienie komunikat Min. Skarbu z dn. 26 lutego Nr. D. III. 2570/3/36.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu A. S.

P y t a n i a: a) *W jaki sposób należy postąpić z dowodami rzeczowemi, skoro w wyroku brak postanowienia, przewidzianego w art. 370 i 372 § 1 K. P. K. zaś z treści akt nie można ustalić, czyją własność stanowią te dowody rzeczowe, a nawet później przeprowadzone dochodzenia nie ujawniły właściciela?*

b) *Czy zasadna jest praktyka niektórych sądów, które traktują dowody rzeczowe, jako rzeczy znalezione, d kotórych nie można nabyć prawa własności stosownie do przepisu § 935 Kod. Cywil. niemieckiego i odstępowano miejscowej władzy policyjnej miejskiej, celem wykrycia uprawnionych do odbioru ich na zasadzie § 965 Kod. Cyw. niemieckiego?*

c) *Czy zasadna jest praktyka sądów, które stoją na stanowisku że rozważenie o wydaniu takich dowodów ulega przedawnieniu po trzydziestu latach w myśl § 218 Kod. Cyw. niemieckiego, względnie na mocy art. 281 Kod. Zob. po 20 latach, z upływem których to czasokresów, może nastąpić sprzedaż i przelanie gotówki na rzecz Skarbu?*

d) *Czyby nie należało w powyższym przypadku stosować §§ 128, 138 i 139 Regulaminu Karnego?*

O d p o w i e d z i: Z treści art. 370 i 577 K. P. K. wynika, że orzeczenia co do kosztów sądowych i dowodów rzeczowych, jako stanowiące bezpośredni skutek o winie bądź niewinności oskarżonego, powinny stanowić część składową wyroku i razem z wyrokiem ulegać zaskarżeniu. Z motywów ustawodawczych Komisji Kodyfikacyjnej (tom II zeszyt 1 str. 486) wynika, że w wyroku oraz w postanowieniu umarzającem postępowanie należy wymienić tylko, kto ma ponieść koszty postępowania, nie jest natomiast niezbędne wskazanie ich wysokości, które może być ustalone w drodze osobnego postanowienia.

Co do dowodów rzeczowych Kom. Kodyf. (tom I zeszyt II str. 171) wypowiedziała się jak następuje. Jeżeli sąd karny w toku postępowania ustali ponad wszelką wątpliwość, czyją własność dowody rzeczowe stanowią, może wydać w tym przedmiocie orzeczenie w samym wyroku, w myśl art. 370 K. P. K., bądź w odrębnem postanowieniu przed wydaniem wyroku, bądź po jego wydaniu. Jeżeli wynika spór o prawo własności do rzeczy, ulegających wydaniu, a niema dostatecznych danych do natychmiastowego jego rozstrzygnięcia, sąd, w myśl art. 372 § 2 K. P. K., odsyła strony na drogę procesu cywilnego. Z powyższego wynika, że w razie braku postanowienia o dowodach rzeczowych, sąd obowiązany jest wydać z urzędu postanowienie, jak należy postąpić z temi dowodami zgodnie z przepisami zawartemi w art. 163, 372 K. P. K. oraz w §§ 128 — 141 Regulaminu w sprawach karnych. Postanowienia powyższe mogą być wydane również w trybie art. 555 K. P. K. i ulegają zaskarżeniu zarówno przez osobę, której zarzutu nie uwzględniono lub wątpliwości nie rozstrzygnięto, jak i przez stronę przeciwną (§ 2 art. 555 K. P. K.).

Przepisy §§ 218 i 932 Kod. Cyw. niemieckiego, §§ 373 i 367 Kod. Cyw. austr., art. 2279 Kod. Cyw. francuskiego oraz art. 609 i 1386 tom X Zb. pr. b. Cesar. ros. mają zastosowanie wyłącznie do windykacji rzeczy zgubionych lub przez przestępstwo uzyskanych (patrz orzecz. Zg. Ogól. Sądu Najw. Nr. 16/1923 r.) nie zaś do postanowień sądu o dowodach rzeczowych, co do których ustalenie czyją one własność stanowią było niemożliwe.

Panu Sędziemu P. B.

P y t a n i e: *Czy radny Rady Miejskiej jest urzędnikiem w rozumieniu art. 132 Kod. Karn.?*

P r z y k ł a d: Znieważenie (zniesławienie) radnego przez ławnika na posiedzeniu Rady Miejskiej.

O d p o w ie d ź: Art. 132 Kod. Karn. poświęcony jest ochronie czci osobistej urzędnika w szerokiem znaczeniu tego wyrazu oraz w tym zakresie. w jakim w rozdziale XXI objęte są ochroną nie tylko osoby, sprawujące urząd państwowy lub samorządowy ale także osoby prywatne, z urzędnikiem współdziałające (Motywy Komisji Kodyfik. część szczegół. tom V zesz. 4 str. 50).

Użyty w art. 132 K. K. zwrot „podczas pełnienia obowiązków służbowych" (nie „czynności urzędowej" jak w artykułach 128 i 129 K. K.) oznacza, iż ustawodawca miał na względzie wykonywanie przez osobę chronioną takich czynności, które wynikają z zakresu jej działania, a więc czynności, wykonywanej w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, które nie muszą być koniecznie czynnością związaną z wykonywaniem władzy.

Kodeks Karny nie daje ogólnej definicji urzędnika i dlatego o urzędniczym charakterze poszczególnych osób, wykonywających pewne publiczno - prawne czynności rozstrzygają w każdym razie poszczególne ustawy.

Na podstawie art. 1 p. 1 i 4 Ust. o ustroju samorządu terytorjal. z dn. 23. III. 1933 r. (Nr. 35, poz. 294 i Nr. 100 poz. 769. Dz. Ust.) rada gminna w gminach wiejskich, a w miastach — rada miejska jest organem stanowiącym i kontrolującym. Członkowie zaś rady noszą nazwę „radnych" z wyjątkiem członków zarządzających, jeżeli ci wchodzą do składu rad.

Radni, jak wynika z przepisów powołanej ustawy, opracowują i uchwalają różne statuty samorządowe obowiązujące nawet całą ludność, a przeto czynności ich, aczkolwiek nie zawierają cech władzy, posiadającej imperjum, która urządza życie państwowe i kieruje niem, polega jednak na ułatwieniu życia społecznego lub na kierowaniu przedsiębiorstwami państwowemi bądź samorządowemi, a przeto radni, pełniąc obowiązki służbowe na posiedzeniu rady miejskiej, naszem zdaniem, korzystają z ochrony art. 132 Kod. Karn.

Panu K. B.

P y t a n i e: *Czy w postępowaniu przed sądami grodzkiemi strony mogą wyrazić zgóry zgodę, w myśl art. 340 K. P. K., na odczytanie w przyszłej rozprawie zeznań świadków, zbadanych na rozprawie, która została odroczona i gdy świadków tych ponownie nie wzywano?*

O d p o w i e d ź: W razie odroczenia rozprawy, w myśl art. 350 K. P. K., wszystkie czynności sądowe, dokonane na rozprawie odroczonej, upadają i prowadzi się ją w nowym terminie od początku (§ 2 art. 350 K. P K.), jednak odnośne części protokółu rozprawy odroczonej mogą być uznane za materjał dowodowy tylko w drodze wyjątku w granicach, wskazanych w art. 340 i 341 K. P. K. § 4 art. 340 K. P. K. ścieśnił do pewnego stopnia zakres podstawowej zasady ustności i bezpośredniości procesu karnego, albowiem, na mocy powołanego przepisu, wolno odczytywać wszelkie protokóły sądowego przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych nawet gdy nie zachodzą warunki wymienione w §§ 1 i 2 tegoż artykułu, a więc bez uprzedniego wezwania tych świadków i uznania przez sąd niemożności ich stawiennictwa na rozprawę. Dla odczytania tych protokółów zeznań wystarcza zgoda stron, która oczywiście powinna być wyraźna, nie można bowiem domniemywać zgody stron na odstąpienie od normalnego biegu postępowania.

Art. 340 jest umieszczony w rozdziale IV. K. P. K. zatytułowanym „Przewód Sądowy", a przeto wniosek stron, zawierający w myśl § 4 art. 340 K. P. K. zgodę na odczytanie zeznań świadków, biegłych i oskarżonych, *bez ponownego ich wezwania,* powinien być złożony na rozprawie, toczącej się po jej odroczeniu, niema jednak ani zakazu ani żadnych innych przeszkód do złożenia takiego wniosku przez strony, a więc jednocześnie z wnioskiem o odroczenie sprawy, bądź po zapadłej decyzji sądu o odroczeniu sprawy, tem bardziej że taka uprzednia zgoda stron nadaje sądowi prawo tych świadków nie wzywać. Takie zarządzenie sądu będzie miało wielce ważkie znaczenie życiowe, gdyż nie będzie narażało obywateli na bezużyteczną stratę czasu przez zbędne stawienie się do sądu. *St. Cz.*

Panu A. S. w Lublinie.

1. *Apelacja.* Dopuszczenie apelacji w sprawach o roszczenia pieniężne zależy w myśl art. 418 p. 3 K P. C. w brzmieniu rozporządzenia z 27 października 1933 Dz. U. R P. poz. 603 od wysokości sumy dochodzonej w pierwszej instancji, a nie od sumy, objętej apelacją. Apelacja jest zawsze dopuszczalna, jeżeli dochodzona w sądzie grodzkim suma przekracza sto złotych, chociażby apelacją była objęta suma niższa. Ograniczenie dopuszczalności apelacji według sumy zaskarżenia, objętej apelacją, nie jest w K. P. C. przewidziane

2. *Przywrócenie terminu.* K. P. C., wyłączając zaskarżenie postanowienia sądu pierwszej instancji, używa albo wyrażenia, że na postanowienie nie służy zażalenie, albo też wyrażenia, że na postanowienie nie służy środek odwoławczy. W pierwszym przypadku niedopuszczalne jest tylko odrębne zaskarżenie postanowienia zażaleniem, nie jest natomiast usunięte rozpoznawanie przez sąd drugiej instancji postanowie-

nia, jeżeli dalsze orzeczenie w sprawie, wydane przez sąd pierwszej instancji, zostanie zaskarżone do drugiej instancji. Zasada ta jest wyrażona w art. 410 K. P. C. Rozpoznawanie postanowień pierwszej instancji przez sąd drugiej instancji jest tylko wówczas niedopuszczalne, gdy K. P. C. wyłącza wogóle środek odwoławczy na postanowienie. Ponieważ na postanowienie, dopuszczające przywrócenie terminu, wyłączone jest w art. 187 § 2 K. P. C. tylko zażalenie, a nie środek odwoławczy wogóle, przeto przywrócenie terminu może być w odwołaniu od wyroku zaskarżone i wówczas powinno być wzięte pod rozwagę przez sąd apelacyjny (por. Komentarz Litauera do K. P. C. art 187).

3 *Skarga kasacyjna w sprawach o wznowienie.* Orzeczenie Sądu Najwyższego z 7 grudnia 1934 C. I. 1878/34, podane w „Gł. Sąd." 1935 Nr. 6, dotyczy jedynie zagadnienia, czy na odrzucenie skargi o wznowienie przez sąd drugiej instancji stronie służy zażalenie czy też skarga kasacyjna, i rozstrzyga, że dopuszczalna jest tylko skarga kasacyjna, a nie zażalenie. Natomiast orzeczenie to nie zajmuje się kwestją, czy skarga kasacyjna służy stronie i wówczas, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia nie przekracza pięciuset złotych, lub gdy przepisy szczególne zaskarżenia orzeczeń drugiej instancji wogóle wyłączają jak się rzecz ma np. w sporach, które w pierwszej instancji należały do urzędów rozjemczych dla spraw najmu lub należą do urzędu rozjemczego dla spraw kredytowych rolnych W tego rodzaju sprawach skarga kasacyjna nie byłaby dopuszczalna (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 1935 C. II. 2474/34, ogłoszone w Polskim Procesie Cywilnym, 1935, Nr. 24, str. 764 i 765 tudzież nieogłoszone dotąd orzeczenie z 10 czerwca 1935 C. II. 497/35 z 24 stycznia 1936 C II 2164/35 i z 31 stycznia 1936 C II 2254/35).

Panu Ł. w Toruniu.

1. *Orzeczenie o kosztach sporu.* W każdem orzeczeniu, kończącem postępowanie w instancji, sąd powinien wydać swe rozstrzygnięcie o kosztach postępowania, jeżeli strona zgłosiła we właściwym czasie roszczenie o zwrot kosztów (art. 109 § I i art. 100 KPC). Jeżeli stronie, która roszczenia takie zgłosiła, zwrot kosztów postępowania nie należy się, rozstrzygnięcie sądu będzie oczywiście brzmiało odmownie. Przy rozpoznaniu skargi na czynność komornika, sąd grodzki winien także orzec o obowiązku strony do zwrotu stronie drugiej kosztów postępowania, jeżeli strona zgłosiła wniosek o przyznanie jej kosztów.

2. *Wyrok zaoczny.* Jeżeli powód zgłosił w pozwie wniosek o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności i o wydanie wyroku zaocznego w razie niestawienia się strony pozwanej na rozprawie, sąd, gdy żadna ze stron mimo wezwania na rozprawę się nie stawiła, winien wydać wyrok zaoczny przeciwko pozwanemu. Zawieszenie postępowania nie byłoby zgodne z ustawą, jeżeli powód zażądał w pozwie rozpoznania sporu nawet w razie swej nieobecności na rozprawie (art. 201 § 2 KPC).

3-a *Wymiar.* W b. zaborze pruskim wymiar, zabezpieczony hipotecznie na zlicytowanej nieruchomości, utrzymany zostaje bez potrącenia z ceny kupna nawet wówczas, gdy ma niższą rangę hipoteczną od wierzyciela egzekwującego. Art. LXIII p. 4 przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, dotyczący tej materji, nie jest nowością. Polega on na przepisach art. 6. pruskiej ustawy wykonawczej do niemieckiej ustawy z r. 1897 o licytacji i zarządzie przymusowym oraz na przepisach § 9 ustęp 2 pruskiej ustawy wprowadczej do pomienionej ustawy niemieckiej.

3-b *Świadczenia z tytułu dożywocia.* Według art. 800 KPC. bieżącym świadczeniom z tytułu dożywocia nie służy przy podziale licytacyjnej ceny kupna pierwszeństwo zaspokojenia na równi z dożywociem. Mają być one więc zaspokojone tylko w stopniu wierzytelności, wymienionych pod l. 7 tegoż artykułu.

3-c *Dożywocie.* Od czasu wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań dożywocie może być ustanowione na rzecz zbywcy nieruchomości, jego małżonka lub osób jemu bliskich tylko według przepisów art. 599 — 609 Kod. Zob., tj. drogą umowy, zawartej pomiędzy zbywcą a nabywcą nieruchomości w formie aktu notarjalnego. Odmienną od umowy dożywocia z art. 599 — 609 Kod. Zob. jest umowa o dożywotnie użytkowanie nieruchomości, zdziałana bez względu na zbycie nieruchomości lub na rzecz osób innych niż wymienionych w art. 599 Kod. Zob. Umowa taka wymaga do swej ważności również formy aktu notarjalnego (art. 82 prawa o notarjacie). Nie podpada ona pod pojęcie obciążeń z art. LXIII p. 4 przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

Panu W. w Indurze.

Dochodzenie roszczeń, wynikających z umowy o pracę. Pomiędzy art. 284 i 473 Kod. Zob. niema sprzeczności. Według art. 284 roszczenia pracownika przeciwko pra-

codawcy przedawniają się z upływem lat trzech od czasu, gdy stały się wymagalne. W razie atoli rozwiązania stosunku pracy art. 473 w celu przyśpieszenia zlikwidowania wzajemnych zobowiązań stron postanawia, że pozwy ze stosunków pracy mogą być wnoszone do sądu tylko w ciągu roku od rozwiązania umowy. Przez przepis ten zostaje wprawdzie termin sądowego dochodzenia roszczeń skrócony, jednak zakres roszczeń, które mogą być dochodzone, nie doznaje zmiany, gdyż pozwem wniesionym w terminie z art. 473 Kod. Zob. mogą być objęte wszelkie roszczenia nieprzedawnione, należne za ostatnie trzy lata przed wniesieniem pozwu. Nadto upływu terminu przedawnienia z art. 284 sąd nie może uwzględnić z urzędu (art. 273 § 2 Kod. Zob.).

Panu Michałowi J. w Białej Podlaskiej.

1. *Opłaty sądowe w sprawach spornych o zamianę kaucji hipotecznej na czysty wpis.* W sprawach o zmianę kaucji na czysty wpis sporna jest pomiędzy stronami kwota, na którą hipoteka ma opiewać. W myśl art. 20 K. P. C. kwota ta, równająca się wysokości wierzytelności, stanowi zarazem wartość przedmiotu sporu. Opłaty sądowe należy więc obliczyć według kwoty wierzytelności, która czystym wpisem ma być ujawniona w drodze hipotecznej. Obojętną jest przy tem rzeczą, czy z żądaniem zamiany kaucji na czysty wpis połączone jest zarazem żądanie o zapłatę wierzytelności.

2. *Wypowiedzenie z art. 8 ustawy z 29 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213.* Ustawa nie przepisuje formy w jakiej wypowiedzenie wierzytelności hipotecznej ma nastąpić. Może się ono więc odbyć tak w formie notarjalnej jak i w jakiejkolwiek bądź formie prywatnej, byleby wierzyciel w razie sporu mógł udowodnić przed sądem fakt wypowiedzenia. W razie zawieszenia egzekucji wskutek wejścia w życie ustawy z 29 marca 1933 r. ponowne podjęcie postępowania egzekucyjnego może nastąpić jedynie na podstawie tytułu egzekucyjnego zaopatrzonego przez sąd w klauzulę wykonalności. Wykazanie przez wierzyciela tylko wobec komornika faktu wypowiedzenia nie wystarcza, gdyż ustawa nie powołuje komornika do orzekania o istnieniu przesłanek uchylenia moratorjum.

3. *Moratorjum hipoteczne.* W czasie trwania moratorjum, wprowadzonego dla wierzytelności hipotecznych ustawą z 29 marca 1933 i następnie przedłużonego, sąd nie powinien wydawać wyroku skazującego dłużnika na zapłatę sumy kapitałowej, gdyż wyrok taki byłby sprzeczny z zasadami art. 339 K. P. C., z których wynika, że tylko roszczenie wymagalne może być zasądzone. Roszczenie zaś wierzyciela hipotecznego o zapłatę sumy hipotecznej staje się w zasadzie wymagalne dopiero z chwilą wygaśnięcia moratorjum z mocy ustawy, chyba że władza właściwa uchyli je w konkretnej sprawie w myśl art. 8 lub 11 pomienionej ustawy.

4. *Odpisy akt notarjalnych.* Postępowanie w sprawie udzielenia przez sąd okręgowy zezwolenia na podjęcie odpisu z akt notarjusza, unormowane art. 90 § 2 i art. 92 § 1 prawa o notarjacie nie jest postępowaniem kontradyktoryjnem. Nie wymaga więc ono ani wniesienia pozwu ani wydania wyroku. Sąd wydać ma swe postanowienie na zasadzie wniosku, złożonego przez stronę zainteresowaną. Obowiązany jest atoli przed wydaniem postanowienia wezwać do oświadczenia się wszystkie strony, które brały udział w akcie, o którego odpis chodzi, i wysłuchać je, jeżeli się stawią na wezwanie. Strony te mogą, zamiast stawić się w sądzie, nadesłać swe oświadczenia na piśmie. Oświadczeniami stron sąd nie jest związany. *Db.*

Panu J. G. w Bełchatowie.

P y t a n i e. *Czy ugoda zawarta 9 października 1935 r. przed urzędem rozjemczym, mocą której dłużnik zobowiązał się dług uznany za rolniczy zapłacić w ciągu dwóch lat, począwszy od 1 grudnia 1935 r. (z rygorem wymagalności całej sumy natychmiast — wrazie niezapłacenia jednej z rat w terminie), — podpada pod dekret z dn. 30 września 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 449), którego mocą zawieszona została wymagalność długów rolniczych do dnia 1 października 1938 r.?*

O d p o w i e d ź. Nie podpada. Dekret z 30 września 1935 r. wszedł w życie w tymże dniu, t. j. również 30 września 1935 r., zawieszając z mocy swej wymagalność powyższego długu, jako uznanego za rolniczy, do dnia 1 października 1938 r. Dłużnik w ugodzie, zawartej 9 października 1935 r. t. j. po wejściu w życie dekretu, dobrowolnie zrzekł się przysługującego mu z mocy prawa moratorjum i zobowiązał się spłacić dług w krótszych terminach. Takie zobowiązanie dłużnika jest dla niego wiążące. Dekret z 30 września 1935 r. odnośnie moratorjum uchyla moc ugód wcześniej (przed 30 września 1935 r.) zawartych (anal. — art. 11 rozp. Prez. o konwersji i uporz. dług. roln.) i nie dotyczy ugód późniejszych.

P y t a n i e. *Czy wymieniony dłużnik będzie mógł ponownie wystąpić do urzędu rozjemczego z wnioskiem o rozłożenie tego samego długu na czas dłuższy, niż na 2 lata?*

O d p o w i e d ź. Może — na warunkach i w granicach art. 47 ust. 3 rozp. o konw. i uporz. długów rolniczych.

P y t a n i e. *Czy z powodu niezapłacenia pierwszej raty z dnia 1 grudnia 1935 r. stasownie do ugody z dnia 9 października 1935 r. można egzekwować od dłużnika całkowitą należność natychmiast?*

O d p o w i e d ź. Można, o ile dłużnik skutecznie nie obroni się na podstawie art. 47 ust. 3 rozp. o konw. i uporz. dług. roln. *H. Św.*

Panu St. K. w Węgrowie.

P y t a n i e: *Czy ulegają darowaniu na mocy amnestji kary nałożone na pracodawcę przez Ubezpieczalnie Społeczne, za niezgłoszenie pracownika?*

O d p o w i e d ź: Chodzi prawdopodobnie Panu o przestępstwo z art. 269 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. poz. 369/33 r.). Przestępstwo to jako zagrożone karą grzywny do 500 zł. jest wykroczeniem i podlega przebaczeniu na zasadzie art. 2 ust. 1 ustawy o amnestji z r. 1936 co łączy się z darowaniem kar, prawomocnie orzeczonych, lecz niewykonanych, a w stosunku do spraw jeszcze niezakończonych — następuje umorzenie postępowania z urzędu (art. 2 ust. 3). Oczywiście wykroczenie z art. 269 cyt. ustawy podlega amnestji o tyle tylko, o ile dokonano je przed 11 listopada 1935 r. Należy wszakże zaznaczyć, że wykroczenie to — jest przestępstwem *trwałem:* a zatem istnieje dopóty, dopóki trwa stan przeciwny prawu, polegający na niedopełnieniu obowiązku zgłoszenia. Za chwilę ukończenia tego przestępstwa uchodzić musi bądź chwila dobrowolnego zgłoszenia pracownika, bądź chwila przymusowego wciągnięcia go na listę Ubezpieczalni Społecznej (gdyż wtedy obowiązek zgłaszania odpada już jako bezprzedmiotowy). Jeżeli moment ukończenia powyższego wykroczenia przypada na czas po 10 listopada 1935 r., nie podlega ono amnestji.

Panu B. L.

P y t a n i e: *Jak rozgraniczać właściwości sądów powszechnych i władz administracyjnych, gdy chodzi o przestępstwa przewidziane w przepisach karnych dodatkowych, wydanych przez władze niemieckie i pruskie?*

O d p o w i e d ź: Odpowiedź na to pytanie daje nam przepis art. 16 § 3 — 4 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr. W *zasadzie* właściwość sądów i władz administracyjnych, określona w powyższych ustawach, pozostaje niezmieniona, w drodze jednak wyjątku od tej zasady art. 16 § 4 cyt. przep. wpr. przekazał nadto do właściwości władz administracyjnych te czyny, za które grozi kara nie wyższa niż kara aresztu do 6 tygodni i grzywny do 150 zł., lub jedna z tych kar. Czyny te zatem należą bezwzględnie do właściwości władz administracyjnych, choćby przepis ustawy szczególnej mówił co innego. Prócz tych przestępstw należą do władz administracyjnych tylko przestępstwa wyraźnie w ustawie szczególnej przekazane tej władzy. Wszelkie inne przestępstwa należą do właściwości sądowej. W szczególności do właściwości sądu (grodzkiego) należą wszystkie przestępstwa, przewidziane w ustawie z dnia 15.IV.1878 r. o kradzieżach leśnych (orz. S. N. Nr. 298/34). Zpośród przestępstw, przewidzianych w ustawie z dnia 1.IV.1880 o policji polnej i leśnej, do właściwości sądowej należą tylko przestępstwa, określone w §§ 20 — 21 cyt. ust., jako zagrożone karą *więzienia.* Inne natomiast przestępstwa z tej ustawy, zagrożone karami aresztem (do 6 tygodni, — por. § 18 K. K. niem., § 6 ust. wprowadzającej K. K. n. i art. 10 lit. b przep. wpr. K. K. z r. 1932) oraz grzywną nie przekraczającą 150 zł. (por. § 11 rozp. R. M. z dn. 21.I.1924 r. Dz. Ust. poz. 89), należą na mocy art. 16 § 4 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr. do właściwości władz administracyjnych. W celu usunięcia powstałych w praktyce sądowej wątpliwości należy zaznaczyć, że jedyny (o ile nam wiadomo tekst polski wspomnianych ustaw, uwzględniający zmiany jakie wprowadziło cyt. rozporządzenie Rady Ministrów) a zawarty w „Ustawach Karnych Dodatkowych”, Dr. Mogilnickiego, błędnie podaje wysokość grzywien, któremi odnośne przestępstwa są zagrożone, zwiększając je dziesięciokrotnie do 1,500 zł. Dr. Mogilnicki, przeliczając grzywny, oparł się prawdopodobnie nie na tekście *pierwotnym* ustawy, lecz na tekście zawartym w zbiorze Kałużniackiego (Ustawy Karne dodatkowe Ziem Zachodnich), który z punktu widzenia noweli z dnia 21.I.1924 jest niemiarodajny, gdyż podaje sankcje karne w markach polskich, nie zaś wysokości pierwotnej skali, czyli skali obowiązującej w czasie inflacji (z r. 1922), podczas gdy cytowana nowela uchyla właśnie normy „inflancyjne” i nakazuje przeliczać marki na złote w stosunku do kwoty *pierwotnej* (w relacji 1 złoty = 1 marce niemieckiej por. S. N. 124/33). Błąd ten pociąga za sobą u Mogilnickiego takie błędne oznaczenie władz właściwych dla poszczególnych przestępstw.

P y t a n i e: *„Które z przestępstw, przewidzianych w polskich ustawach karnych dodatkowych, należą do właściwości sądów i jak należy je kwalifikować: jako występki czy jako wykroczenia?*

O d p o w i e d ź: Z wyjątkiem tych przestępstw, które ustawa przekazuje wyraźnie do orzecznictwa władz administracyjnych, wszystkie inne należą do właściwości sądów (art. 1 rozp. o post. K. A. Dz. Ust. poz. 365/28 art. 16 § 3 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr.). Wysokość sankcji karnej, jaką dane przestępstwo jest zagrożone, nie ma znaczenia dla oceny, która z władz (sądowa czy administracyjna) powołana jest do orzekania, natomiast ma znaczenie dla oceny, czy przestępstwo, należące do *właściwości sądowej*, należy kwalifikować jako zbrodnię, występek lub wykroczenie. W szczególności wykroczeniami są czyny, zagrożone karami zasadniczemi, przewidzianemi w art. 1 Pr. o wykr. (art. 14 § 1 przep. wpr. K. K.) a nadto przestępstwa, zagrożone grzywną „ruchomą", zależną od wysokości szkody lub innej podstawy obliczeniowej, wszakże tylko o tyle, o ile grzywna ta, w *żadnym razie* nie może przekroczyć 3.000 zł. Chodzi przytem nie o to, czy za *konkretny* czyn grozi grzywna w rozmiarze do 3.000 zł., lecz o to, czy w ramach danego przepisu są do pomyślenia (abstrakcyjnie), jakiekolwiek przypadki, w których grzywna może tę wysokość przekroczyć. Jeżeli taka możliwość zachodzi, przestępstwo jest występkiem a nie wykroczeniem (art. 14 § 2 przep. wpr. K. K.). Wszelkie inne przestępstwa są występkami lub zbrodniami — zależnie od wysokości sankcji karnej (art. 12 K. K. i 14 pr. o wykr.). Wyjaśnienie powyższe nie dotyczy przestępstw, przekazanych *władzom administracyjnym*. Przestępstwa te należy uważać na mocy art. 13 przep. wpr. K. K. zawsze za wykroczenia, bez względu na to, jaką karą są zagrożone. *K. B.*

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 13 marca odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia sekretarz Kol. H. Poźniak złożył sprawozdanie z wykonania powziętych uchwał. I) Kol. M. Siewierski zareferował sprawę pisma Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w przedmiocie ustosunkowania się Zrzeszenia S. i P. do reformy postępowania dyscyplinarnego dla urzędników, przyczem uchwalono odpowiedzieć, że Zrzeszenie podziela pogląd co do celowości udziału czynnika sędziowskiego w urzędniczych komisjach dyscyplinarnych. II) Odczytano i przyjęto memorjał do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawach uposażeniowych. III) Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji, powołanej dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego na terenie sądowym, przekazano Komisji tej do rozważenia projekt wzniesienia z zebranych przez sądownictwo składek (5% miesięcznego uposażenia) gmachu szkoły powszechnej na Kresach Wschodnich po porozumieniu się w tym względzie z Naczelnym Komitetem, do którego składki zostały przez instytucje zrzeszeniowe przelane; pozatem zaprojektowano wmurowanie odpowiedniej tablicy pamiątkowej w Pałacu Rzeczypospolitej (Sądzie Najwyższym); skład Komisji uzupełniono przez Kolegów — J. Karyorego i M. Siewierskiego. IV) Przyznano 1 pożyczkę z Funduszu „D" w sumie 500 zł. (Odd. Lubelski); dwa podania pozostawiono bez uwzględnienia. V) Skierowano do Komisji Regulaminowo Statutowej dwa wnioski Zarządu Oddziału Lwowskiego w sprawie zmiany Regulaminu Kasy Zapomogowej, jak również zgłoszony przez Oddział Warszawski wniosek co do przyjmowania obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej na pokrywanie przez nowowstępujących członków należności do Kasy Zapomogowej. VI) Uznano za nie nadający się do realizacji projekt Koła Poznańskiego co do utworzenia Kasy Zapomogowej na wypadek śmierci najbliższych członków rodziny zrzeszonych. VII) Odczytano i poddano omówieniu memorjał członków Kasy Zapomogowej, nie należących z powodu przejścia do innego zawodu do Zrzeszenia S. i P., przyczem uznano za możliwe wystąpić na Walne Zgromadzenie z wnioskiem o obniżenie składki miesięcznej dla tego rodzaju członków Kasy o 20% t. j. do 12 zł. (zamiast dotychczasowych 15 zł.) a jednocześnie uznać, że członkowie ci mają prawo występować do Zrzeszenia z odpowiedniemi wnioskami piśmiennemi, dotyczącemi spraw Kasy Zapomogowej; co się tyczy zaprojektowanego uczestnictwa ich w Kasie Pożyczkowo Oszczędnościowej Warszawskiego Koła Zrzeszenia, — uznano to za sprzeczne z obowiązującym regulaminem tej Kasy. VIII) Przyjęto do wiadomości sprawozdania z Kół: w Grudziądzu i Nowogródku. i IX) Rozważano projekt preliminarza budżetowego Zarządu Głównego na r. 1936, przyczem uchwalono zaprojektować utrzymanie nadal wpłaty na Fundusz „D" w sumie 9 tysięcy zł., zapomogi dla Koła Warszawskiego na Klub Towarzyski 1200 zł. oraz wstawienie do

budżetu pozycji „subsydja" w kwocie 2300 zł., z tego 1500 zł. na pomoc dla niezamożnych aplikantów sądowych i 500 zł. dla Komitetu organizacyjnego III Zjazdu prawników polskich w Katowicach (listopad 1936). Jednocześnie uznano za wskazane przelewanie do Funduszu „D" zwrotów z podlegającego likwidacji Funduszu „S".

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W dn. 28 marca 1936 r. odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego w godzinach przedpołudniowych posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Otwierając posiedzenie, Prezes L. Supiński uczcił gorącem wspomnieniem pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. *Sprawozdanie ogólne* z działalności Prezydjum Zarządu Głównego za czas od dn. 24 marca 1935 r. złożył Kol. K. Fleszyński. Oświetlając poszczególne punkty sprawozdania ogólnego, ogłoszonego drukiem, podkreślił referent konieczność przedsięwzięcia dalszych kroków, mających na celu zgromadzenie wszystkich sędziów i prokuratorów w organizacji zrzeszeniowej. Omawiając wszechstronnie to zagadnienie, wskazał Kol. Fleszyński na celowość powołania w poszczególnych Kołach specjalnych referentów, którzyby czuwali nad sprawą wstępowania sądowników miejscowych do Zrzeszenia. Poza ulgami, stosowanemi dotychczas w związku z obowiązkiem należenia do Kasy Zapomogowej, zamierzone jest przyjmowanie na pokrycie przypadających od nowowstępujących członków należności obligacyj pożyczek Inwestycyjnej i Konsolidacyjnej. Uzupełnił referent rozesłane wszystkim członkom Zrzeszenia sprawozdanie sprawą wniosków w przedmiocie odznaczenia wawrzynem akademickim Polskiej Akademji Literatury oraz sprawą wyborów do Senatu na terenie m. Warszawy. W końcu zwrócił się do przedstawicieli Zarządów Oddziałów o przyjście z pomocą finansową Komitetowi Organizacyjnemu III Zjazdu prawników polskich w Katowicach i o propagowanie udziału w tym Zjeździe. *Sprawozdanie z wydawnictwa „Głos Sądownictwa"* złożył Kol. K. Fleszyński, przytaczając najistotniejsze momenty przemówienia swego w tym względzie wygłoszonego w dn. 27 marca na zebraniu ogólnem Zespołu redakcyjnego. Kol. J. Jakubowski przedstawił *sprawozdanie kasowe* Zarządu Głównego za rok 1935 zgodnie z ogłoszonem drukiem, uzupełniając je danemi za okres do dn. 28 marca 1936 r., z których wynika, że aktywa gotówkowe w dniu tym wynosiły 22.969 zł. 23 gr., pozatem pożyczki, udzielone Kołom dla Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych 22.255 zł. 50 gr. czyli razem 45.224 zł. 95 gr., nie licząc należności (a niecałkowicie realnych) z Funduszu „S" i „D" (13.564 zł. 25 gr. i 26.241 zł. 75 gr.). Na rozporządzalnym Funduszu „D" pozostawało w dn. 28. III. 1936 r. do dyspozycji 7758 zł. 27 gr. (w tem obligacje pożyczki Narodowej 4224 zł.). Kol. Z. Bańkowski zareferował po za sprawozdaniem, ogłoszonem drukiem, stan *Kasy Zapomogowej* na dn. 28 marca 1936; w dniu tym aktywa Kasy wynosiły 377.482 zł. 09 gr. (w tem obligacje Pożyczki Narodowej 55.296 zł.); od 1. I. 1936 r. do dnia sprawozdania wypłacono 10 zapomóg; liczba członków Kasy od dn. 1. I. 1936 r. wzrosła o 39 i wynosi 3395 zł. (w tem 231 wyłącznie uczestników Kasy Zapomogowej); do Kasy Zapomogowej należy 514 członków Zrzeszenia emerytów (z Oddziału Warszawskiego 94, Lwowskiego — 220, Krakowskiego — 96, Lubelskiego — 23, Poznańskiego — 47, Wileńskiego — 24, i Śląskiego — 10). Nad złożonemi sprawozdaniami wywiązała się dłuższa dyskusja. Kol. Kostołowski (Kraków) wskazywał na konieczność poprawy bytu sądowników na razie w granicach obowiązujących ustaw (liczniejsze przesuwanie do wyższych grup na mocy rozporządzenia z dn. 6 lutego 1935 r., pomoc przy opłatach szkolnych w prywatnych zakładach naukowych przy niemożności pomieszczenia dzieci w gimnazjach państwowych, coroczne kolejne powierzanie sędziom stanowisk w urzędach rozjemczych); Kol. Pachoński (Kraków) wnosił zaprojektowanie wprowadzenia do przyszłej Ustawy Uposażeniowej przepisu co do automatycznego przesuwania sądowników po upływie pewnej ilości lat służby do wyższej grupy uposażeniowej. W tem miejscu Kol. K. Fleszyński odczytał treść memorjału w sprawach uposażeniowych, złożonego Ministrowi Sprawiedliwości. Kol. A. Bobkowski (Radom) poruszył kwestję ulg kolejowych na tle ostatniego przemówienia Ministra Komunikacji, oraz sprawę uregulowania stosunku Zrzeszenia i Kasy Zapomogowej do zwalnianych obecnie sędziów nieprawników, którzy nie nabyli praw emerytalnych; Kol. Matuziński (Kraków) omówił kwestję zmniejszenia zaliczania do emerytury lat służby w państwach zaborczych; Kol. Sławik (Poznań) poza kwestją rozszerzenia działu orzecznictwa w „Głosie Sądownictwa" przedstawił dezyderaty asesorów sądowych (obsadzanie wakujących etatów, urlopy, diety, ułatwienie przechodzenia nienominowanych do adwokatury); Kol. Dutkiewicz (Poznań) wnosił o drukowanie orzecznictwa S. N. w „Głosie Sądownictwa" na jednej stronie i ogłaszanie tylko istotnych orzeczeń; Kol. Maciejewski (Łódź) wskazał na konieczność zabezpieczenia fun-

duszów Kasy Zapomogowej, ewentualnie w drodze nabycia nieruchomości; Kol. Łubkowski (Pińsk) omówił poruszaną już sprawę sędziów nieprawników oraz wniosek Koła w Czortkowie, dotyczący specjalnych zapomóg z Kasy Zapomogowej dla zwalnianych poza drogą karną lub dyscyplinarną sądowników; Kol. Sekutowicz (Lublin) wskazał na to, że tego rodzaju kwestje powinny być załatwiane po koleżeńsku, przyczem wyłącznie w sposób indywidualny, bez zmiany regulaminu Kasy Zapomogowej; Kol. Parczewski (Gdynia) przedstawił cały szereg dezyderatów, dotyczących unormowania stanu i poprawy bytu asesorów. Po zamknięciu dyskusji Kol. Fleszyński w imieniu Prezydjum udzielił odpowiedzi na poruszone w niej kwestje. Kol. Jakubowski zareferował projekt *preliminarza budżetu* Zarządu Głównego na rok 1936; dochody: składki 19000 zł., odsetki 2000 zł. (razem 21 tys. zł.); rozchody: wydatki administracyjne 4150 zł., koszt posiedzeń Zarządu Głównego 3000 zł., druk i wysyłka sprawozdań 800 zł., składki i ofiary 550 zł., subsydja i nieprzewidziane 2300 zł, dotacje: na fundusz „D“ 9000 zł. i na Klub towarzyski — 1200 zł. Projekt preliminarza przyjęto dla przedstawienia Walnemu Zgromadzeniu. Po referacie Kol. Siewierskiego uchwalono *regulamin czasopisma „Głos Sądownictwa”* zgodnie z wnioskiem Prezydjum przy powiększeniu ogólnej liczby członków Komitetu Redakcyjnego do 25 i podniesieniu w związku z tem udziału Oddziału Lwowskiego w tym Komitecie do 4 członków. Dokonano *wyboru członków ścisłego Komitetu Redakcyjnego*, przyczem na stanowisko redaktora powołano Kol. K. Fleszyńskiego, na skarbnika — Kol. Z. Merkla i na administratora — Kol. R. Przybyłowskiego. Kol. Siewierski zareferował wyniki ankiety w *sprawie zmiany statutu;* wobec tego, że większość Kół (i Oddziałów) wypowiedziała się przeciwko projektowi zasadniczych zmian statutowych (skasowanie oddziałów, udział wszystkich członków Zrzeszenia w Walnem Zgromadzeniu z głosem stanowczym, skasowanie pełnomocnictw przy głosowaniu), zdaniem referenta nie byłoby celowem dokonywanie nowelizacji Statutu dla wprowadzenia jedynie drobnych niekwestyjnych zmian, jak zwiększenie ilości członków Zarządu Głównego, unormowanie składu osobowego Zarządów Oddziałów i t. p. Wypowiedział się jednocześnie referent przeciwko nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej według popartego przez Oddział Lwowski projektu w tym względzie Koła Czortkowskiego oraz przeciwko projektowi Koła Poznańskiego co do powołania do życia specjalnej Kasy Zapomogowej na wypadek śmierci najbliższych członków rodziny sędziów i prokuratorów, należących do Zrzeszenia. W związku z kwestją składek do Kasy Zapomogowej referent przedstawił projekt Prezydjum co do obniżenia składek dla wyłącznych uczestników Kasy (emerytów, którzy przeszli do innego zawodu) z 15 zł. na 12 oraz co do przyjmowania od nowowstępujących do Zrzeszenia członków obligacyj pożyczek: Inwestycyjnej i Konsolidacyjnej na pokrycie zaległych należności. Po dyskusji, w której brali udział Koledzy: Kostołowski, Decowski, Bańkowski i Janicki, uchwalono: nie występować narazie na Walne Zgromadzenie z wnioskami, dotyczącemi zmian Statutu i Regulaminu Kasy Zapomogowej, przedstawić Walnemu Zgromadzeniu Zrzeszenia wniosek co do obniżki składki miesięcznej od uczestników Kasy Zapomogowej, którzy w charakterze emerytów przeszli do innego zawodu, z 15 zł. na 12 i upoważnić Prezydjum Zarz. Głów. do normowania kwestji przyjmowanie obligacyj pożyczek Inwestycyjnej i Konsolidacyjnej na pokrycie zaległych składek do Kasy Zapomogowej od nowych członków Zrzeszenia. Co do zaprojektowanej przez Koło Poznańskie Specjalnej Kasy Zapomogowej uznano tworzenie tego rodzaju Centralnej Kasy dla wszystkich członków Zrzeszenia ze względu na duże trudności techniczne za niecelowe, pozostawiając jednocześnie jako otwartą kwestję ewentualnego organizowania tego rodzaju Kas przez poszczególne Oddziały czy też Koła Zrzeszenia. Kol. K. Rudnicki zareferował projekt *Funduszu pomocy aplikantom*, opartego na składkach miesięcznych wszystkich członków Zrzeszenia. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos Koledzy: Angiewicz, Bobkowski, Dutkiewicz, Frankiel, Pachoński, Janicki, Matuziński, Malicki i Sekutowicz i z której okazało się, że w całym szeregu ośrodków sądowych została już zorganizowana stała pomoc dla miejscowych aplikantów sądowych w dość znacznych częstokroć rozmiarach, referent zmodyfikował swój wniosek i zaprojektował zobowiązanie wszystkich Kół Zrzeszenia do bezwzględnego zorganizowania stałej ogólnej pomocy dla aplikantów; zlecono referentowi przedstawienie odpowiedniej rezolucji na Walnem Zgromadzeniu. Zgodnie z wnioskiem Kol. Matuzińskiego (Kraków) uchwalono uzupełnić porządek dzienny Walnego Zgromadzenia w przedmiocie przyznania godności członka honorowego Zrzeszenia długoletniemu Prezesowi Zarządu Oddziału Krakowskiego i Redaktorowi „Przeglądu Sądowego” dr. Alfredowi Jendlowi. Odczytano otrzymane pisma: członka honorowego Zrzeszenia, dr. Z. Lewandowskiego i dr. A. Jendla.

Po zamknięciu posiedzenia odbyło się w Klubie sądowym śniadanie dla członków

Zarządu Głównego, w którem w charakterze zaproszonych gości wzięli udział P. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski, Dyr. Wydziału Personalnego Prok. S. N. p. W. Dlouhy i Dyr. Depart. Adm. p. A. Kwiatkowski.

WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA S. I P.

W dn. 28 marca r. b. w godzinach popołudniowych odbyło się X zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i P. Na zebranie przybyli przedstawiciele Min. Sprawiedliwości: dyr. depart. ustawod. prof. K. Lutostański, dyr. biura personalnego prok. S. N. W. Dlouhy i naczelnik wydz. adm. S. Batycki a także reprezentanci pokrewnych organizacyj i zrzeszeń. Depesze powitalne nadesłali: Prezydent Kom. Kodyf., I Prezes Najwyż. Tryb. Adm. i Prezes Izby Notarjalnej w Warszawie. Na przewodniczącego zebrania wybrano Prezesa S. O. w Warszawie T. Kamieńskiego, który powołał jako asesorów Kolegów: Bądzkiewicza, sędziego S. A. z Wilna i Byszewskiego, Wiceprezesa S. O. z Rzeszowa a na sekretarzy: Kol. Sztumpfa W-Prokuratora S. A. w Warszawie i Zimińskiego p. o. podprokuratora S. O. w Warszawie. Przewodniczący przed przystąpieniem do porządku dziennego wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez chwilę uroczystego milczenia; następnie uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w roku ubiegłym Kolegów—członków Zrzeszenia. Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego oraz protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia Kol. Fleszyński złożył *sprawozdanie ogólne* z działalności Zarządu Głównego w okresie 1935/36, uzupełniając treść ogłoszonego drukiem i rozesłanego zrzeszonym sprawozdania, przyczem zatrzymał się dłużej na sprawie uposażeniowej, która, zdaniem referenta, ma w pierwszym rzędzie moralne dla sądownictwa znaczenie, należyte bowiem jej załatwienie może przyczynić się w dużym stopniu do zagwarantowania niezawisłości sędziowskiej. Sprawozdawca zakomunikował o doręczeniu p. Ministrowi Sprawiedliwości przez Prezydjum Zarządu Głównego memorjału w sprawie uposażeniowej, wysuwającego następujące postulaty sądownicze: związanie grup uposażeniowych z instancjami, awans automatyczny (dodatki za wysługę lat), zwiększenie wysokości uposażenia grupy sądu okręgowego do 650 zł., dodatki za kierownictwo dla wszystkich kierowników sądów grodzkich i prokuratur zamiejscowych oraz wliczenie części dodatków funkcyjnych prezesów i wiceprezesów sądów oraz prokuratorów do zasadniczego uposażenia. P. Minister ustosunkował się przychylnie do treści memorjału i powołał Komisję, która w ścisłej łączności z przedstawicielami Zrzeszenia S. i P. zajmie się przygotowaniem projektu nowej ustawy uposażeniowej. Jednocześnie zwrócił referent uwagę na celowość opinjowania przez Zrzeszenie projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości, i w związku z tem wnosił pod adresem obecnych na zebraniu przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości o umożliwienie Zrzeszeniu S. i P. zapoznania się we właściwym czasie z odnośnemi projektami. Kończąc swój referat, sprawozdawca wyraził nadzieję, że nadejdzie chwila, gdy polski Minister Sprawiedliwości zwróci się do zrzeszonego sądownictwa naszego ze słowami, wypowiedzianemi niedawno przez bułgarskiego Ministra Sprawiedliwości do bułgarskiego sądowniczego Zrzeszenia: „uważam Zrzeszenie sędziów i prokuratorów za swego najbliższego i najlepszego doradcę w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości“. Koledzy J. Jakubowski i Z. Bańkowski złożyli sprawozdania: *Kasowe i Kasy Zapomogowej* w granicach referatów, wygłoszonych na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego. Kol. Łuński odczytał protokół *Komisji Rewizyjnej*, dotyczący kontroli rachunkowości Zarządu Głównego i jego wydawnictwa „Głos Sądownictwa“ oraz udzielenia w związku z tem absolutorjum. Kol. Jakubowski zareferował projekt *preliminarza budżetu* Zarządu Głównego na r. 1936, przedstawiony na posiedzeniu plenarnem w godzinach przedpołudniowych. W dyskusji łącznej nad wszystkiemi złożonemi sprawozdaniami zabrał głos jeden tylko uczestnik zebrania, Kol. Zieliński ze Stanisławowa, omawiając przyczyny nienależenia znacznej względnie liczby sądowników do Zrzeszenia i wskazując na celowość pozostawienia na debecie nowowstępujących członków pewnych kwot w razie niemożności pokrycia przez nich całkowitej sumy należności obligacjami pożyczek państwowych. Po wyjaśnieniach, udzielonych w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego przez Kol. Fleszyńskiego i przemówieniu przewodniczącego zebrania jednomyślnie przyjęto wszystkie sprawozdania, udzielając absolutorjum Zarządowi Głównemu. Następnie na podstawie referatu Kol. Fleszyńskiego (po uzupełnieniu porządku dziennego) Walne Zgromadzenie nadało *godność członka honorowego* Zrzeszenia dotychczasowemu Prezesowi Zarządu Oddziału Krakowskiego i Redaktorowi „Przeglądu Sądowego”, dr. Alfredowi Jendrowi za wybitne zasługi, położone dla organizacji. Kol. M. Siewierski zareferował wyczerpująco sprawę projektowanych *zmian Statutu* Zrzeszenia i Regulaminu Kasy Zapomogowej i wyjaśnił przyczyny, dla których Zarząd Główny uznał

za przedwczesną w chwili obecnej nowelizację statutu i regulaminu. Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział Koledzy: Plejewski (Bydgoszcz), Bobkowski (Radom), Dutkiewicz (Poznań), Laniewski (Lwów), przyjęto stanowisko, zajęte w zareferowanej sprawie przez Zarząd Główny Zrzeszenia. Zgodnie z wnioskiem referenta Kol. Siewierskiego uchwalono następnie znaczną większością głosów obniżkę z dn. 1 maja 1936 r. składki do Kasy Zapomogowej, wpłacanej przez emerytowanych sądowników, którzy przeszli do innego zawodu, z 15 na 12 zł. (22 głosy za zmniejszeniem do 13 zł.), Kol. K. Rudnicki zareferował sprawę *pomocy aplikantom*, poczem Walne Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, zalecającą Zarządom Oddziałów i Kół Zrzeszenia zorganizowanie w ciągu 1936 r. funduszu pomocy dla aplikantów sądowych, opracowanie odnośnych regulaminów i złożenie Zarządowi Głównemu odpowiednich w tym względzie sprawozdań. Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru: 15 członków Zarządu Głównego i 20 zastępców oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców; zgłoszono jedną listę, która została przyjęta przez aklamację. Wybrani więc zostali:

I Do Zarządu Głównego: Z Oddziału Warszawskiego: Członkowie: 1) Fleszyński Kazimierz—Sędzia S. N., 2) Poźniak Henryk—Sędzia S. O. W-wa, 3) Kozłowski Bolesław—Sędzia N. T. A., 4) Gacek Bronisław—Wiceprezes S. A. W-wa, 5) Przybyłowski Roman—Sędzia S. O. W-wa, 6) Kupść Bol.—Sędzia gr. Warszawa, *Zastępcy:* 1) Leszczyński Czesław—S. S. A. W-wa, 2) Dembiński Józef—S. S. O. W-wa, 3) Sztumpf Jerzy—WProkurator S. A. W-wa, 4) Noiszewski Antoni—S.S.O. Siedlce, 5) Wrzeszcz Jan —Wprokurator S. O. W-wa, 6) Ostruszko Józef—Prezes S. O. Białystok. *Z Oddziału Krakowskiego: Członek:* Scheuring Stanisław — Prezes S. O. Kraków. *Zastępcy:* 1) Pachoński Józef — S. S. O. Kraków, 2) Kościuszko Adam — S. S. O. Kraków, 3) Turowicz Jan—S. Gr. Kraków. *Z Oddziału Lubelskiego: Członek:* Sekutowicz Bolesław — Prezes S. A. Lublin. *Zastępcy:* 1) Giedroyć Tadeusz — Prezes S. O. Zamość, 2) Włodek Bogumił — prezes S. O. Łuck. *Z Oddziału Lwowskiego: Członkowie:* 1) Sobolewski Kazimierz — Wprok. S. A. Lwów, 2) Laniewski Alfred — Sędzia S. A. Lwów, 3) Saraniecki Adolf — Sędzia S. O. *Zastępcy:* 1) Jóźwa Alojzy — Kierownik Sądu Grodzkiego w Zaleszczykach, 2) Kapecki Wawrzyniec — S. S. O. Lwów, 3) Krajewski Feliks — Wprok. S. O. Lwów. *Z Oddziału Poznańskiego: Członkowie:* 1) Sławik Karol — Sędzia S. A. Poznań, 2) Dutkiewicz Tadeusz — Wprokur. S. A. Poznań, 3) Grabowski Stefan — Sędzia S. A. Poznań. *Zastępcy:* 1) Kornicki Marjan — Prezes S. O. Poznań, 2) Jonsik Wacław — Sędzia S. O. Poznań, 3) Suchowiak Kazimierz — Sędzia S. O. Poznań. *Z Oddziału Wileńskiego: Członek:* Szaniawski Stanisław — Prokurator S. O. Wilno. *Zastępcy:* 1) Giedroyć Wincenty — Prokurator S. O. Nowogródek, 2) Żene Edwin — Sędzia S. O. Suwałki. *II. Do Komisji Rewizyjnej: Członkowie:* 1) Bonisławski Jan — Sędzia S. N., 2) Łuński Czesław — Sędzia S. A. W-wa, 3) Motyl Michał — Sędzia S. O. Lwów. *Zastępcy:* 1) Kwiatkowski Adam—Wprezes S. A. W-wa, 2) Merkel Zygmunt — Sędzia S. A. W-wa.

W wolnych wnioskach Sędzia S. N. Prof. E. S. Rappaport przedstawił sprawę III Zjazdu prawników polskich w Katowicach (listopad 1936 r.) i wezwał zebranych do najżywszego i wszechstronnego zainteresowania się Katowickim Kongresem polskiego prawnictwa. Zamykając zebranie Przewodniczący zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, by brali wszyscy czynny udział w pracach Zrzeszenia i przyczyniali się do wzmożenia działalności instytucyj zrzeszeniowych.

Na zaproszenie Przewodniczącego Zarządu Koła Warszawskiego prezesa J. Rzymowskiego licznie przybyli na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia koledzy spędzili godziny wieczorowe w lokalu Klubu Koła przy ul. Nowy Świat na herbatce towarzyskiej wśród ożywionej serdecznej pogawędki.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenia odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, na którem dokonano *wyboru Prezydjum.* Wybrani zostali: Prezes L. Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, *wiceprezesi* I Kazimierz Fleszyński, sędzia S. N., II Kazimierz Rudnicki, prokurator S. A. w Warszawie i III Bolesław Sekutowicz, prezes S. A. w Lublinie, *Sekretarz Generalny*: Jan Karyory Sędzia S. A. w Warszawie, *sekretarz:* Mieczysław Siewierski, Wprokurator S. A. w Warszawie i Henryk Poźniak, sędzia S. O. w Warszawie, *skarbnik:* Zenon Bańkowski, sędzia S. N. i *podskarbiowie:* Jan Jakubowski i Witold Majewski sędziowie S. O. w Warszawie. Prezes dr. A. Frendl zgłosił wniosek o odbycie następnego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w Katowicach w okresie III Zjazdu prawników polskich. Jednocześnie wysunięty został przez Prezesa Parczewskiego projekt ewentualnego odbycia posiedzenia wczesną jesienią w Gdyni (w czasie uroczystj poświęcenia gmachu sądowego). Ostateczne zdecydowanie tej kwestji powierzono Prezydjum Zarządu Głównego.

Oddział Warszawski

W d. 7 III 1936 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału. Po przyjęciu nowych członków omówiono sprawę kandydatur do Zarządu Głównego Zrzeszenia ze strony Oddziału Warszawskiego, przyczem ostateczne załatwienie tej sprawy powierzono Prezydjum Zarządu Oddziału. Zlecono Kol. K. Fleszyńskiemu poruszenie na najbliższem posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego kwestji przyjmowania *obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej* na pokrycie zaległych do Kasy Zapomogowej składek przez nowowstępujących członków Zrzeszenia. Kol. M. Siewierski, jako referent działu odczytowego, zakomunikował, że najbliższy odczyt z dziedziny prawa karnego (sędziego S. N. K. Bzowskiego) odbędzie się w Łomży. Kol. E. Wiśniewski zareferował treść debaty w sprawie uposażeniowej na Walnem Zgromadzeniu Koła w Łodzi; w związku z tem Kol. K. Fleszyński poinformował zebranych o akcji w tej sprawie Prezydjum Zarządu Głównego. Następne posiedzenie Zarządu Oddziału wyznaczono na d. 18 kwietnia o godz. 16½. *Walne Zgromadzenie Oddziału* odbyło się w tymże dn. 7 marca bezpośrednio po Walnem Zebraniu Koła w gmachu Sądu Apelacyjnego. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Oddziału T. Kamieńskiego uczczono parominutowem milczeniem pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie pamięć zmarłych na terenie Oddziału członków Zrzeszenia. Na przewodniczącego Zgromadzenia powołano Kol. W. Posemkiewicza, na asesorów: Kol. Kol.: J. Kurkowskiego i J. Łaszkiewicza, na sekretarza Kol. J. Śliwowskiego. Prezes T. Kamieński złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału w dziedzinach: odczytowej, wydawniczej i pomocy młodzieży prawniczej. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Kol. R. Koch. Jak widać z tego sprawozdania, wydano w roku ubiegłym na akcję odczytową i pomoc dla Kół — 882 zł. 20 gr, na zapomogę Kołu Warszawskiemu (Klub) 1200 zł., na pomoc dla niezamożnej młodzieży aplikanckiej — tysiąc zł., na przejazdy (członkom prowincjonalnym Zarządu Oddziału) 724 zł. 25 gr. i na administrację (także „różne") — 984 zł. 23 gr. Saldo na d. 1. I. 1936 r. — 7671 zł. 59 gr. Odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Przyjęto bez dyskusji złożone sprawozdania, jak również zareferowany przez Kol. R. Kocha preliminarz budżetowy na r. 1936, przewidujący pomiędzy innemi w wydatkach: na Klub Koła Warsz. 1200 zł., na administrację — 1200 zł., na akcję odczytową i pomoc dla Kół 2 tys. zł., na przejazdy tysiąc zł. i na akcję wydawniczą 3 tysiące zł. Zgłoszono jedną listę kandydatów na członków Zarządu Oddziału, ich zastępców i członków Komisji Rewizyjnej; a) członków Z. O. — K. Fleszyński (S. S. N.), R. Koch (S. S. O.), W. Chmielarz (S. S. A.), M. Dobromęski (S. S. A.), W. Szczyciński (Pr. S. O. Płock). J. Lewandowski (Prez. S. O. Łomża); b) zastępcy: B. Gacek (Wprez. S. A.), J. Sztumpf (Wprok. S. A.), S. Świderski (Wprez. S. O. Łódź), M. Grabiński (S. Gr.), R. Kupść (S. Gr.), R. Herman (S. Gr.), c) członkowie K. R. — C. Łuński (S. S. A.), L. Konic (Prok. S. N.); d) ich zastępcy: J. Kamiński (S. S. A.) i T. Krassowski (S. S. A.). Lista powyższa przyjęta została przez aklamację.

Koło w Warszawie

WALNE ZGROMADZENIE

W dn. 7 marca 1936 r. w gmachu Sądu Apelacyjnego odbyło się doroczne zwyczajne Zgromadzenie Stołecznego Koła Zrzeszenia. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Koła J. Rzymowskiego uczczono parominutowem milczeniem pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Powołano do Prezydjum zebrania: jako przewodniczącego Prezesa T. Kamieńskiego, jako asesorów: C. Zaorskiego i J. Karyorego i jako sekretarza: B. Kupścia. Oczytano protokół poprzedniego Walnego Zgromadzenia, poczem przyjęto wniosek Kol. A. Grzybowskiego, uzupełniony przez Kol. K. Fleszyńskiego, aby na przyszłość zastąpić odczytywanie protokółu Walnego Zgromadzenia przez udostępnienie zapoznania się z nim w sekretarjacie Koła w okresie tygodnia, poprzedzającego Walne Zgromadzenie, o czem powiadomieni będą członkowie Koła w odnośnym komunikacie. W dłuższem przemówieniu zobrazował Prez. J. Rzymowski różnostronną działalność Koła w okresie sprawozdawczym, zgłaszając wniosek co do wyrażenia podziękowania p. Ministrowi Sprawiedliwości za wydatną pomoc przy umeblowaniu Klubu Koła i Kolegom sędziom za ofiarowanie książek do bibljoteki prawniczej. Omówiwszy następnie konieczność brania przez członków Koła udziału w pracy społecznej, Prezes Rzymowski złożył wniosek w przedmiocie powołania do życia przy Zarządzie Koła Warszawskiego następujących Kół: a) Koła Opiekuńczego Polskiej Macierzy Szkolnej Sędziów i Prokuratorów, mającego na celu opiekę nad jedną ze szkół na Kresach Wschod-

nich, prowadzoną przez Macierz Szkolną, b) Koła T-wa Pomocy Polonji Zagranicznej S. i P. celem niesienia pomocy moralnej i materjalnej polakom zagranicą, c) Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego i d) Koła Przyjaciół Warszawy i Mazowsza. Sprawozdanie Kasowe złożył Kol. Z. Niezgodziński, udzielając jednocześnie dodatkowych wyjaśnień do rozesłanego uprzednio wszystkim członkom Koła szczegółowego sprawozdania, obejmującego bilans Koła, zestawienie dochodów i rozchodów, rachunek Funduszu Towarzyskiego oraz zestawienia ogólne majątku Koła. Kol. W. Posemkiewicz zareferował stan Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej (Fundusz własny Kasy 8178 zł. 30 gr. wkłady oszczędnościowe 71.111 zł. 65 gr.), Kol. Z. Poklewski Koziełł odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Otwarto dyskusję łączną nad złożonemi sprawozdaniami. Kol. K. Fleszyński wskazał na następujące pod adresem Zarządu Koła dezyderaty: nabywanie do bibljoteki Koła poczytniejszych książek w dwóch egzemplarzach, rozwój na terenie Klubu życia intelektualnego przy ograniczeniu gry w karty, oddzielenie rachunku Funduszu Towarzyskiego od rachunku Klubu. Co się tyczy pracy społecznej sądowników, to należałoby skoncentrować ją w dziedzinach, nie mających nic wspólnego z polityką, a więc w pierwszym rzędzie oświatowej. Kol. M. Dobromęski omówił sprawy Klubu, wskazując na konieczność wprowadzenia zmian oszczędnościowych. Kol. Małkowski wskazywał na potrzebę okazywania pomocy przez Koło instytucjom społecznym, jak np. Twu Opieki nad moralnie zaniedbanemi dziećmi. Kol. A. Chrzanowski wysunął projekt stworzenia dla sądowników stolicy domu wypoczynkowego w pobliżu Warszawy na wzór Mądralina. Wszystkie wypowiedziane w dyskusji uwagi i dezyderaty przekazane zostały Zarządowi Koła do rozważenia. Jednocześnie przyjęte zostały w głosowaniu wnioski zgłoszone przez prezesa Rzymowskiego. Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi Koła wyrażono specjalne podziękowanie za pracę zrzeszeniową Kolegom: Posemkiewiczowi, Niezgodzińskiemu i Łokuciewskiemu. Po zareferowaniu przez Kol. Niezgodzińskiego preliminarza budżetowego Koła na rok 1936, przyjęto go zgodnie z rozesłanym projektem a z poprawką Kol. Fleszyńskiego co do zmniejszenia wydatków na Klub o 200 zł. i dołączenia tej kwoty do pozycyj: ofiar, różne i nieprzewidziane. Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów na członków Zarządu Koła i ich zastępców przyjęto ją przez aklamację, przyczem powołano na członków: W. Chmielarza, J. Kamińskiego i J. Sztumpfa na zastępców zaś: L. Kożuchowskiego, J. Cichowskiego i O. Missunę. Do Komisji Rewizyjnej weszli powołani przez aklamację — jako członkowie: Z. Poklewski Kozieł, M. Chyczewski i K. Bzowski, jako zastępcy: Z. Ruszkowski i K. Rutkiewicz. Do Sądu Honorowego Koła (10 członków) wszedł skład dotychczasowy. Przyjęto przez aklamację listę 20 kandydatów na delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. W wolnych wnioskach upadł projekt Kol. A. Grzybowskiego, by poza powołanem do życia Kołem Opiekuńczem Polskiej Macierzy Szkolnej S. i P. ze składkami dobrowolnemi na jedną ze szkół na Kresach wschodnich przeznaczyć stałą kwotę ze składek przymusowych—na utrzymanie szkoły kresowej, prowadzonej przez Macierz Szkolną.

Zebranie ogólne zespołu redakcyjnego „Głosu Sądownictwa"

W dn. 27 marca r. b. poraz siódmy odbyło się w Gmachu Sądu Najwyższego doroczne tradycyjne zebranie członków zespołu redakcyjnego „Głosu Sądownictwa". W imieniu wydawnictwa powitał serdecznie zebranych redaktor sędzia K. Fleszyński. Nieobecność swą usprawiedliwili listownie Koledzy: P. Masłowski, L. Kryczyński, B. Pogoda, J. Przyłuski, A. Trawiński, A. Frendl, A. Kleski, A. Jendl i Wł E. Hofman. Powołany do przewodniczenia sędzia S. N. B. Wisznicki, jeden z założycieli „Głosu Sądownictwa", wezwał zebranych do uczczenia milczeniem pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, zaznaczając, że nasze czasopismo upamiętniło zgon Wielkiego Polaka przez wydanie specjalnego żałobnego numeru. Redaktor K. Fleszyński złożył wyczerpujące sprawozdanie ogólne za okres od dn. 1 kwietnia 1935 r., wskazując na dalszy szybki rozwój naczelnego organu prasowego Zrzeszenia S. i P. Omawiając i charakteryzując poszczególne działy czasopisma, przypomniał o podstawowych zadaniach ogólnozrzeszeniowego czasopisma, jak podnoszenie ideologicznego i naukowozawodowego poziomu sądownictwa, wyrabianie nowych sił w dziedzinie piśmiennictwa prawniczego, umożliwianie swobodnego wypowiadania się co do aktualnych społeczno prawnych problematów, obszerne, wszechstronne informowanie czytelników i t. p. W ubiegłym roku sprawozdawczym poza technicznemi zmianami i ulepszeniami „Głos Sądownictwa" powołać się może na poważny bardzo rozrost wewnętrzny czasopisma, stałe wydatne zwiększanie się napływu artykułów, na podniesienie znaczne wymagań przy segregowaniu mater-

jału redakcyjnego. Udział sądowników w pracy redakcyjnej w charakterze autorów wzrósł do 79% (w roku poprzednim 66%). Jeżeli chodzi o zagadnienia organizacyjne na terenie wymiaru sprawiedliwości, to w ubiegłym okresie przeprowadzona została na łamach „Głosu Sądownictwa“ dyskusja nad sprawami: reformy postępowania karnego i unifikacji ustrojowej (jedno czy dwutorowość) wymiaru sprawiedliwości. Zrównoważony został w pewnym stopniu stosunek ilościowy artykułów karnych i cywilnych (łącznie z glossami). Specjalnie rozrósł się w ostatnim czasie dział zagraniczny (reportaże informacyjne, sprawozdania z prasy prawniczej i specjalnie sądowniczej). Poradnia prawnicza udzieliła w roku sprawozdawczym odpowiedzi na 116 pytań, nie licząc odpowiedzi, przesłanych bezpośrednio w listach. Dział orzecznictwa jest i będzie w dalszym ciągu pod względem technicznym ulepszany. Ukazywały się w tym okresie prace w dziedzinach: historycznej, konstytucyjnej i zrzeszeniowospołecznej. „Głos Sądownictwa“ zwracał baczną uwagę na ustosunkowanie się prasy ogólnej do sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości. Znajduje się w przygotowaniu „Numer Morski“, poświęcony zagadnieniom prawnomorskim. Dotychczasowa Kronika „Młodego prawnika“ rozrosła się w samodzielne pismo „Współczesna Myśl Prawnicza”, wydawane przez zorganizowaną w zrzeszeniach młodzież prawniczą i utrzymującą w dalszym ciągu kontakt z „Głosem Sądownictwa”. Administrując funduszem prasowym, „Głos Sądownictwa” wydał w ostatnim czasie broszurę sędziego T. Kędzierskiego o „Powstaniu 1863 r. i udziale w niem prawników“. Jeżeli idzie o stronę prasową wydawnictwa, to jak widać z referatu skarbnika Kol. Z. Merkla, aktywa gotówkowe w chwili obecnej wynoszą około 20 tysięcy zł., do tego dochodzą niesporne zaległości w prenumeracie — przeszło 4 tysiące zł. Stosownie do danych referatu administratora Kol. R. Przybyłowskiego nakład obecny „G. S.” wynosi 4300 egzemplarzy; wydawnictwo wysyła bezpłatnie 93 egzemplarze (bibljotekom, seminarjom uniwersyteckim, czasopismom prawniczym—krajowym i zagranicznym, tym ostatnim w liczbie 14); w ciągu roku ostatniego nabyto 254 pojedyńczych zeszytów „Głosu” i 7 całkowitych roczników. Zrzeszeni sądownicy otrzymują koło 3100 egzemplarzy — pozostałe w wolnej prenumeracie i przez księgarnie. Bibljoteka własna „Głosu” posiada 364 dzieł prawniczych. Nad wygłoszonemi sprawozdaniami rozwinęła się dłuższa i ożywiona dyskusja, w czasie której poruszone zostały następujące kwestje: zwiększenie ilości artykułów natury ogólnej oraz wiadomości z dziedziny życia sądowego (Koledzy Moszyński z Lublina, Grabowski z Poznania, Nowosielski z Białegostoku, Czaporowski z Grodna), rozszerzenie i ulepszenie działu orzecznictwa — drukowanie na jednej stronie, wyodrębnienie, zwiększenie ilości orzeczeń, wprowadzenie orzecznictwa z dziedziny prawa egzekucyjnego, inowacje techniczne — (Moszyński, Kacprzyk z Łodzi, Nowosielski, Grabowski, Apołłow z Piotrkowa, Czaporowski), zwolnienie poszczególnych emerytów od składki na „Fundusz Prasowy” — prenumerata (Moszyński, Wójcik). W niektórych kwestjach zdania były całkowicie rozbieżne: gdy Kol. Moszyński wnosił o ograniczenie do minimum działu zagranicznego, to Kol. Apołłow wskazywał na celowość rozszerzenia tego działu (prasa prawnicza francuska), Kol. zaś Wójcik wnosił o wprowadzenie wiadomości o głosach prasy prawniczej zagranicznej o polskiem prawnictwie i ustawodawstwie (polonica). Kol. Bobkowski (Radom) poruszył kwestję projektu regulaminu „Głosu Sądownictwa”, Kol. Wójcik — upamiętnienia 700-lecia „Statutów Wiślickich“, Kol. Apołłow — korzystania z bibljoteki „G. S.”, Kol. Czaporowski — zawiadamiania autorów o nieprzyjęciu nadsyłanych do redakcji artykułów, Kol. Turowski z Równego—ustosunkowania się właściwego do życia prawniczego w Niemczech, Kol. Wolff — zreferował wiadomości z prowincji (obrazowanie miejscowych stosunków prawniczych), odpowiedniego żegnania zasłużonych Kolegów emerytów, wydawania numerów specjalnych „G. S.“ (Morskiego, Górniczego, Przemysłowego), Kol. Paczoski z Włocławka — wiadomości z Sejmu i Senatu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. W nadesłanych jednocześnie do redakcji listach zwrócono uwagę na następujące kwestje: Kol. Masłowski z Kalisza — na celowość kolegjalnego załatwiania pytań prawnych, L. Kryczyński z Gdyni — na pożądane rozszerzenie działu bibljograficznego, Oddział Śląski — na zreformowanie działu orzecznictwa. Redaktor Fleszyński w dłuższem wyczerpującem przemówieniu poddał analizie treść zgłoszonych uwag i dezyderatów i udzielił szczegółowych w tym względzie odpowiedzi. Po zamknięciu posiedzenia zebrani udali się na zaproszenie redakcji do Klubu Zrzeszenia (Nowy Świat 33), gdzie przy wspólnej koleżeńskiej wieczerzy spędzili resztę wieczoru w seredecznym nastroju.

REGULAMIN WYDAWNICTWA „GŁOS SĄDOWNICTWA”.

1. „Głos Sądownictwa“ jest naczelnym organem prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., a jako wydawnictwo — własnością Zarządu Głównego tegoż Zrzeszenia.

2. Pod względem wydawniczym „Głos Sądownictwa" stanowi samodzielną jednostkę administracyjną; posiada on własną rachunkowość i kasę.

3. Siedzibą wydawnictwa jest m. st. Warszawa.

4. Organami wydawnictwa są: a) Redaktor, b) ścisły Komitet Redakcyjny, c) Komitet Redakcyjny i d) członkowie — korespondenci.

5. Redaktor jest osobą odpowiedzialną przed władzami administracyjnemi i sądowemi; odpowiada on jednocześnie przed Zarządem Głównym za stan i działalność wydawnictwa. Do obowiązków redaktora należy: a) reprezentowanie wydawnictwa na zewnątrz, b) zwoływanie posiedzeń ścisłego Komitetu Redakcyjnego i Komitetu Redakcyjnego i przewodniczenie na nich, c) gromadzenie i dobieranie materjału redakcyjnego, d) inicjatywa w dziedzinie wydawniczo - redakcyjnej.

6. Ścisły Komitet Redakcyjny składa się z: Redaktora, Administratora i Skarbnika. W zakres czynności ścisłego Komitetu wchodzą: a) sprawy techniczno - prasowe (nakład), b) angażowanie i uwalnianie personelu administracji i sekretarjatu wydawnictwa, c) preliminowanie i uskutecznianie wydatków, związanych z wydawnictwem w granicach preliminarza, d) ustalanie treści kolejnych numerów wydawnictwa.

7. Komitet Redakcyjny pełni następujące funkcje: a) rozpoznaje i uchwala ogólny plan wydawniczy, b) rozważa poszczególne kwestje natury publicystyczno - redakcyjnej, co do których zaznaczyła się różnica zdań lub rozbieżność poglądów w łonie ścisłego Komitetu Redakcyjnego, c) zatwierdza projekt preliminarza budżetowego wydawnictwa, d) powołuje i odwołuje członków — korespondentów na wniosek Zarządu Koła lub Oddziału.

8. Do obowiązków członków — korespondentów należy: a) nadsyłanie do Redakcji korespondencyj, obejmujących i obrazujących całokształt życia sądowego w danym ośrodku prawniczym, b) czuwanie nad rozwojem piśmiennictwa wśród miejscowych sądowników, c) zasilanie teki redakcyjnej odpowiedniemi pracami prawników z terenu miejscowego, d) szerzenie poczytności „Głosu Sądownictwa".

9. Redaktora, Administratora i Skarbnika wydawnictwa powołuje Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem na okres trzyletni.

10. W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą członkowie Zrzeszenia powołani na lat trzy przez Zarządy poszczególnych Oddziałów Zrzeszenia w liczbie 25, a mianowicie: Oddział Warszawski deleguje 10 członków, Lwowski — 4, Poznański, Krakowski i Lubelski po 3, Wileński i Śląski po 2.

11. Redaktor, Administrator i Skarbnik, członkowie Komitetu Redakcyjnego oraz Korespondenci pełnią swe obowiązki społeczne w wydawnictwie honorowo, artykuły zaś są płatne.

12. Posiedzenia ścisłego Komitetu Redakcyjnego oraz Plenarne Komitetu Redakcyjnego odbywają się w miarę potrzeby, stwierdzonej co do pierwszych przez Redaktora, co do drugich — przez ścisły Komitet Redakcyjny. Zebranie całego zespołu redakcyjnego (łącznie z korespondentami) odbywa się raz do roku.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Wyznaczone posiedzenia: *dn. 15 — 19 kwietnia 1936* — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 24 — 29 kwietnia 1936* — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Odczyty

I. W dn. 3 marca w Pałacu Staszica — odczyt profesora prawa międzynarodowego Uniwersytetu paryskiego J. Niboyet na temat: „Wpływ małżeństwa na narodowość", zorganizowany przez Polską Sekcję International Law Association i Instytut Francuski w Warszawie.

II. W d. 5 marca w auli Uniwersytetu tegoż prof. J. Niboyet na temat „Uwagi o prawie i umowach międzynarodowych" (obydwa odczyty w języku francuskim).

III. W d. 15 marca zorganizowana przez Koło Warszawskie S. P. prelekcja historycznoarchitektoniczna prof. dr. W. Tokarza „O gmachu Pałacu Rzeczypospolitej" (Sąd Najwyższy) tamże.

IV. W d. 20 marca w Towarzystwie Prawniczem odczyt dr. Mieczysława Szerera p. t. „Doktryna prawa Karnego w Niemczech narodowo - socjalistycznych".

V. W d. 26 marca z inicjatywy Zarządu Warszawskiego Koła Zrzeszenia S. P.

odczyt sędziego S. N. prof. Janusza Jamontta na temat „Zamach na nowoczesne prawo karne" (w Niemczech) w sali Sądu Najwyższego.

VI. W d. 27 marca odczyt sędziego S. N. prof. E. S. Rappaporta p. t. „Problemy reformy postępowania karnego".

Z życia prowincji

KOŁO W ŁODZI.

Zebranie roczne członków Koła.

W dniu 6 marca 1936 r. pod przewodnictwem S. O. E. Piotrowskiego odbyło się roczne zebranie członków naszego Koła w obecności przeszło 40 osób; Wiceprezes Zarządu Koła, kol. S. Świderski złożył sprawozdanie ogólne z *działalności Koła za r. 1935.* Ilość członków Koła w tym roku wzrosła z 74 do 82, tak że obecnie tylko nieliczni sędziowie nie należą do Zrzeszenia.

W roku sprawozdawczym Zarząd Koła zorganizował *kilkanaście odczytów.* Kol. J. Szreter w 2 odczytach omówił ogólne zasady nowego prawa zabowiązaniowego, odczyty adw. St. Hermana (Spółka cywilna) i adw. Z. Albrechta (Najem pracy) były poświęcone poszczególnym zagadnieniom z części szczegółowej Kodeksu Zobowiązań. Odczyt Kol. Eugenjusza Zajdy dotyczył ustawodawstwa oddłużeniowego w rolnictwie. Ponadto odbyły się 2 odczyty z zakresu prawa karnego: Prok. M. Siewierski z Warszawy mówił o reformie postępowania przygotowawczego, a sędzia J. W. Śliwowski (też z Warszawy) wygłosił odczyt p. t. „Prawo karne integralne". Wreszcie członkowie nasi mieli możność wysłuchania odczytów Kol. Kol. Antoniego Mirkulewicza („Tomizm jako kierunek gospodarczy") i Ludomira Lewandowskiego („Kwestja ukraińska z punktu widzenia polskiej racji stanu"). W dn. 30 maja 1935 r. Zarząd Koła zorganizował *uroczystą Akademję* ku czci Marszałka Piłsudskiego. Specjalną pozycją prac Zarządu było przygotowanie *Zjazdu Sędziów Grodzkich* tutejszego Okręgu, którego termin wyznaczono na 4 i 5 kwietnia 1936 r.

Bibljoteka i czytelnia Koła (Kol. Wiśniewski) wykazuje dalszy rozwój. Coraz więcej dzieł i czasopism (14 czasopism, głównie prawniczych) jest do dyspozycji Kolegów, równolegle wzrasta zainteresowanie Kolegów obu instytucjami. W dziale towarzysko - kulturalnym (Kol. Kol. Wecsile, Skąpski, Braun) są do odnotowania dwie zabawy taneczne oraz fakt uzyskania przez Zarząd znacznych ulg do teatru miejskiego oraz miejscowych kin. *Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Koła* również znacznie rozwinęła swą działalność (dzięki zwłaszcza Kol. Mersonowi). Kapitał obrotowy Kasy wzrósł do 19,700 zł. Obrót pożyczek wzrósł koło 40 tysięcy. Zarząd Kasy przez zawarcie umów z 22 firmami umożliwia Kolegom nabywanie najróżnorodniejszych towarów na raty względnie po cenach ulgowych.

Po wysłuchaniu ogólnego sprawozdania Zarządu oraz sprawozdań poszczególnych sekcyj, Komisji Zapomogowej (Kol. Superson), skarbnika (Kol. Zgliczyński) i Komisji Rewizyjnej (Kol. Żabińskiego), udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem *dokonano wyborów* uzupełniających do Zarządu (wybrano na miejsce ustępujących — Kol. Kol. Maciejewskiego, Brauna i Wiśniewskiego — Kol. Kol. Brauna, Wiśniewskiego, Skąpskiego), oraz wybrano nowy pełny skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami władz Koła poruszono szereg kwestyj z działalności Koła oraz niektóre inne, jak np. przeciążenie pracą miejscowych sędziów i prokuratorów ze względu na mały stan etatów w Łodzi. *Specjalne zainteresowanie* wywołały przemówienia Kol. Kol. Mirkulewicza Mersona, Sławomira Zgliczyńskiego na temat konieczności zmiany zasad obecnie obowiązującej *ustawy uposażeniowej* dla sędziów. — Gorące uznanie znalazła teza Kol. Mirkulewicza, poparta przez innych mówców, że uzależnienie wysokości uposażenia sędziego nie od wysługi lat i nie od zajmowanego stanowiska w hierarchji sądowej, a prawie wyłącznie od swobodnego uznania władzy, o ile zwłaszcza trwa przez czas dłuższy, niewątpliwie może być powodem niebezpiecznego zjawiska, że sędzia zacznie tracić poczucie swej niezależności. Dlatego też zasady dekretu uposażeniowego odnośnie sądowników powinny ulec jak najrychlejszej zmianie. Jednocześnie prawie uchwalono wniosek, by Zarząd Koła wystąpił w odpowiedni sposób w tej sprawie do Zarządu Głównego. Wreszcie obecni wyrazili żal, że dotychczasowy kilkuletni Prezes Koła Kol. Maciejewski, nie zgodził się na kandydowanie do Zarządu, i wyrazili mu jednogłośnie *serdeczne podziękowanie* za dotychczasową pracę na stanowisku Prezesa Koła. *L. L.*

KOŁO W KALISZU.

W końcu ubiegłego roku rozpoczęła się ożywiona działalność Koła Kaliskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w ścisłym związku z Towarzystwem Prawniczem Kali-

skiem, w którego skład wchodzą również wszyscy sędziowie i prokuratorzy. Z inicjatywy Prezesa Sądu Okręgowego W. Komara, Wiceprezesa Sądu C. Wojciechowskiego i innych kolegów postanowiono uruchomić bogatą bibljotekę Towarzystwa Prawniczego, składającą się z paru tysięcy tomów, która dotychczas ze względu na brak lokalu i nieuporządkowanie jej pozostawała prawie bez użytku.

Zawdzięczając inicjatywie Prezesa Sądu bibljoteka ta będzie mieściła się w oddzielnym lokalu sądu, a uporządkowanie jej powierzone będzie (pod kierownictwem Koła Zrzeszenia i Towarzystwa Prawniczego) jednemu z aplikantów, który będzie otrzymywał wynagrodzenie za pełnienie obowiązków bibljotekarza, w ten sposób będzie miał on możność poświęcić się tej pracy, a prawnicy kaliscy zdobędą nareszcie możność korzystania z tych zasobów bibljotecznych, które od lat kilkunastu posiadają.

Również z inicjatywy Koła Kaliskiego Zrzeszenia i Towarzystwa Prawniczego wygłoszony został przez Sędziego P. Masłowskiego w dniach 20 grudnia 1935 r. i 10 stycznia 1936 referat pod tytułem „Zasady wykładni prawa cywilnego", oparty na teorji wykładni prawa cywilnego profesora Uniwersytetu Stefana Batorego *E. Waśkowskiego*, a w dniu 8 lutego 1936 roku do Kalisza przybył na zaproszenie Prezesa Sądu Sędzia Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski, który wygłosił referat pod tytułem „Wymiar kary według Kodeksu Karnego z 1932 roku"; wreszcie zapowiedziany jest przez Sędziego P. Masłowskiego referat pod tytułem „Zastosowanie teorji wykładni prawa cywilnego w praktyce".

W dniu 23 lutego 1936 r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła Kaliskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, na którem poza załatwieniem bieżących spraw Koła uchwalono utworzyć fundusz zapomogowy dla bezpłatnych niezamożnych aplikantów sądowych, który został zapoczątkowany sumą 100 zł., asygnowaną z Kasy Koła, i sumą 50 zł., asygnowaną z Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej, a następnie będzie zasilany ze składek członków Koła. *P. M.*

WIADOMOŚCI Z KATOWIC.

W dniu 29 lutego r. b. odbyło się zwyczajne Zgromadzenie Oddziału Śląskiego i jednocześnie Koła Katowickiego ze wspólnym porządkiem dziennym pod przewodnictwem Wiceprezesa S. A. Handzla w obecności 81 członków. Przewodniczący Zarządu Oddziału Kol. Kleski poświęcił swe wstępne przemówienie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którą zebrani uczcili skupionem milczeniem. Złożone zostały sprawozdania z działalności Oddziału i Koła przez Prezesów Kleskiego i Podoleckiego. Po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum obu Zarządom. Dokonano wyborów uzupełniających do Zarządów; Komisję Rewizyjną i Sąd Honorowy powołano w dotychczasowym składzie. Przyjęto wniosek wprok. Kuczkowskiego o poczynienie kroków w przedmiocie przyznania asesorom, pełniącym obowiązki sędziów grodzkich lub podprokuratorów, prawa do 5 tygodniowego urlopu wypoczynkowego po jednorocznej służbie asesorskiej oraz uchylenia przepisu § 59 rozp. Min. Sprawiedl. z 25. X. 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych. Następnie uchwalono opodatkowanie się wszystkich członków zrzeszenia od 30 gr. do 5 zł. miesięcznie w zależności od grupy uposażenia na rzecz Kasy Zapomogowej Zrzeszenia ases. i apl. zaw. praw. Prezes Sądu Apel. dr. Frendl wezwał członków Zrzeszenia S. i P. do wzięcia udziału w pracach związanych z III Zjazdem prawników polskich, oraz w kosztach organizacji tego Zjazdu. Prezes Oddziału Kleski poświęcił ostatnią część swego przemówienia pięcioleciu urzędowania p. Ministra Sprawiedliwości C. Michałowskiego. Prezes Koła Podolecki w sprawozdaniu swem wskazał, że liczba członków Koła wynosiła na 1.I. 1936 r. — 134, że Zarząd Koła postarał się o zwiększenie kredytu w Kasach Oszczędności w Katowicach i w Chorzowie skąd udzielono kredytu członkom Zrzeszenia, że dług w tych kasach w sumie około 10 tysięcy zł. pokryty został na podstawie zezwolenia Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej obligacjami tejże pożyczki, że zebrano w Kole około 230 zł. na pomoc dla Zrzeszenia asesorów i aplikantów, że drogą składek (50 gr. miesięcznie) zebrano do 1. I. 1936 r. sumę 1517 zł., przeznaczoną na drobne pożyczki krótkoterminowe dla członków Koła (pozatem uzyskano kredyt za zabezpieczeniem wekslowem w Kasach Oszcz. w Katowicach i Chorzowie po 5 tys. zł.). We wrześniu 1935 r. Koło wzięło udział gremjalny w zorganizowanej przez Oddział Śląski wycieczce — pielgrzymce do Krakowa oraz zebrało do końca 1935 r. 2500 zł. do dyspozycji Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

KORESPONDENCJA Z GDYNI.

Działający w ramach Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Pracowniczych R. P. Komitet Współpracy, któremu wspólnie z Komitetem Organizacyjnym w Katowicach, powierzono organizację w dniu 4 — 6 listopada 1936 r. w Katowicach i Krakowie III Zjazdu Prawników Polskich powołał do życia Podkomitety Wykonawcze, utworzo-

ne w siedzibach Sądów Apelacyjnych, mające za zadanie utrzymanie z prawnikami ściślejszego kontaktu na całym terenie Rzeczypospolitej. Zaszczytnie wyróżnione zostały dwie gospodarcze stolice Polski: Gdynia i Łódź, którym powierzono utworzenie w swoim terenie miejscowych podkomitetów wykonawczych.

W Gdyni został w dniu 14 lutego r. b. uformowany w porozumieniu z miejscowem Towarzystwem Prawniczem i członkami Koła Zrzeszenia Podkomitet Wykonawczy w składzie: Prezes Sądu Okręgowego J. I. Parczewski (przewodniczący), Wice-Prezes S. O. A. Karczewski, radca Urzędu Morskiego H. Recław, notarjusz H. Chudziński i adwokat Czesław Jankowski, ases. sąd. J. Siedlecki (sekretarz). Podkomitet Wykonawczy w Gdyni zwrócił się z apelem do wszystkich prawników zrzeszonych w organizacjach i instytucjach prawniczych, reprezentowanych w Stałej Delegacji, aby przez liczny udział w opracowaniu referatów zjazdowych przyczynili się do należytego przygotowania dyskusji na samym zjeździe.

Podkomitet, opierając się na uchwale Towarzystwa Prawniczego w Gdyni, zwrócił się do Komitetu Współpracy w Warszawie z dezyderatem, by liczbę tematów na III Zjeździe Prawników Polskich powiększyć przez dopuszczenie także zagadnienia z dziedziny prawa morskiego. Podobny dezyderat zgłosiło także w Warszawie T-wo Prawa Morskiego w Gdyni. Dezyderaty te nie zostały uwzględnione w ramach Zjazdu w Katowicach, natomiast Komitet Współpracy w Warszawie, uwzględniając w zupełności motywy podniesione przez Komitet Wykonawczy w Gdyni, iż zagadnienia te muszą być przedmiotem obrad Zjazdu Prawników Polskich, jako niezmiernie ważne problemy dla Państwa i przemiany psychiki narodowej, ustalił, iż zarówno tematy z dziedziny prawa morskiego, jak i wysunięte przez inny podkomitet tematy z dziedziny prawa lotniczego, będą głównemi tematami następnego, IV. Zjazdu Prawników Polskich; Zjazd ten odbędzie się prawdopodobnie już w 1939 r. *L. M. — K.*

KORESPONDENCJA Z WILNA.

Dnia 15 marca 1936 r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła Wileńskiego Zrzeszenia S. i P. pod przewodnictwem sędziego S. A. A. Jodziewicza. Po wysłuchaniu sprawozdań rocznych i zatwierdzeniu budżetu Koła na rok 1936, zebranie dokonało wyboru nowych członków Zarządu, na miejsce ustępujących, poczem Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes *Jan Rubel*, sędzia S. A. — wiceprezesi: *Józef Przyłuski* Prokurator S. A. i *Juljan Bądzkiewicz*, emeryt. Sędzia S. A. — sekretarz: Konstanty *Murza - Murzicz* wiceprok. S. O. — skarbnik: *Aleksander Sokołowski* wiceprokur. S. O. — kierownik kasy pożyczk. - oszczęd. *Cezary Sadowski*, sędzia S. G. Ponadto do Komisyj Bibljotecznej, Odczytów i Wycieczek weszli. oprócz niektórych z wyżej wymienionych osób, jeszcze Koledzy: *Piotr Narębski*, sędzia S. O. — i *Henryk Zahorski*, wiceprokurator S. A.

Zgromadzenie wyraziło specjalne podziękowanie sędziemu P. Szulcowi za jego bezinteresowną pracę przy ponownem systematycznem skatalogowaniu całej bibljoteki Koła, liczącej obecnie około 1000 tomów. Omawiając przygotowane na Walne Zgromadzienie Zrzeszenia w Warszawie projekty zmiany statutu Zrzeszenia, oraz regulaminu Kasy Zapomogowej zebrani poświęcili czas dłuższy rozważeniu aktualnego zagadnienia liczniejszego wstępowania do Zrzeszenia młodych świeżo mianowanych sędziów i prokuratorów oraz ułatwień przy przyjmowaniu dawniej już mianowanych a nienależących dotychczas do Zrzeszenia wobec konieczności uiszczenia zaległych składek do Kasy Zapom. W gorącej dyskusji zastanawiano się nad tem, czy samo Zrzeszenie nie ponosi części w tym względzie winy, ze względu na bardzo sztywne przepisy regulaminu Kasy Zapomogowej. Sądząc z toku obrad, w łonie Koła Wileńskiego powstanie prawdopodobnie samodzielny projekt rozwiązania powyższych trudności.

W niedzielę 22 marca odbyło się walne zebranie Oddziału Wileńskiego w obecności delegatów Kół prowincjonalnych. Skład personalny Zarządu Oddziału Wileńskiego pozostał dotychczasowy a mianowicie: Prezes *Juljusz Janicki*, Wiceprezes S. O. — Wiceprezes *Juljan Bądzkiewicz*, emer. Sędzia S. A., — skarbnik *Wincenty Urniaż*, Sędzia S. A. i sekretarz *Wacław Cywiński*, kierownik S. G. w Wilnie. *H. Z.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 3 — 1936). Dr. Ł. Fudali S. Okr. w artykule „Czy słuszne zarzuty pod adresem Sądu Najwyższego?" polemizuje z prof. J. Makarewiczem z powodu artykułu jego „Obrona konieczna w stosunku do zaniechania", umieszczonego w Nr. 1 — 1926 „Głosu Sądownictwa" i dowodzi słuszności orzeczenia w tym przedmiocie Sądu Najwyższego skrytykowanego przez prof. Makarewicza S. Grzybowski S. Okr. „Zwrot wierzycielowi kosztów prowadzenia egzekucji";

po rozważeniu i ocenie rozbieżnych poglądów szeregu naszych prawników autor dochodzi do wniosku, że do orzekania o obowiązku dłużnika zwrócenia wierzycielowi kosztów przeprowadzenia egzekucji, należnej do właściwości komornika jak również i do ustalenia wysokości tych kosztów powołany jest komornik. Dr. A. Kościuszko S. Okr. „Stanowisko wierzyciela i jego uprawnienia w świetle przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z d. 24.X.1934 (Dz. U. poz. 841)". Rozważając powyższe rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, autor uważa, że rozporządzenie to bynajmniej nie zapoznaje w zupełności interesów wierzycielskich i zezwala w niektórych wypadkach, które autor podaje, na ograniczenie, względnie nawet uchylenie ulg, przyznanych długom rolniczym, łagodząc zbyt rażące przypadki krzywdy wierzycieli i broniąc ich praw. Dr. J. Marć S. Okr. „Uwagi do art. 21 o załatwieniu zatargów zbiorowych w rolnictwie". Autor dowodzi, że właściwym do nadania klauzuli wykonalności danemu orzeczeniu komisji rozjemczej a więc także i do rozstrzygania o istnieniu względnie o braku podstaw do jego uchylenia jest miejscowo właściwy albo sąd grodzki albo sąd okręgowy jako sąd I instancji zależnie od wartości przedmiotu sporu załatwionego danem orzeczeniem komisji rozjemczej.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 3 — 1936) zawiera dalszy ciąg artykułu J. Zajkowskiego „Wykładnia ustaw według Perażyckiego i według jego teorji". S. Mianowski „Artykuł 62 Kodeksu Zobowiązań". Autor wszechstronnie rozważa nieznaną na Kresach Wschodnich instytucję umowy przedwstępnej i daje swoje rozwiązanie poszczególnych zagadnień i kwestyj wypływających z tej instytucji tak pod względem materjalnym, jak i procesualnym. J. Sekita wpr. S.O.—dalszy ciąg artykułu „Uwagi do amnestji 1936 r." Szeroko omawiając zadania i metody wymiaru sprawiedliwości w zakresie indywidualizacji przestępców i kar, autor rozważa pod tym kątem widzenia przepisy ostatniej amnestji i znajduje, że są one zgodne z wymogami i założeniami polityczno - kryminalnemi. W dziale *„Europa Wschodnia"* — „Litewska ustawa walutowa". Podano przepisy tej nowej ustawy i zwięzłą ich ocenę. Ustawa przekreśla całkowicie wolność obrotu walutami zagranicznemi, stwarza monopol dla Państwowego Banku Litewskiego, zakazuje wywozu zarówno waluty zagranicznej, jak i litewskiej zagranicę. Jedynie Bank Litewski mocen jest określić kurs walut zagranicznych. Wprowadzono bardzo surowe sankcje karne za naruszenie przepisów ustawy walutowej — kary wymierza minister skarbu.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 7, 8, 9). W dalszym ciągu swego artykułu „K. P. K. wymaga zmian" A. Mogilnicki mówi, że cała Izba Sądu Najwyższego (orz. 1932 Nr. 1) ustaliła, że przy sporządzeniu protokółu rozprawy można zamiast wpisywania pełnej treści wyjaśnienia lub zeznania powołać się na takie wyjaśnienie lub zeznanie, które już zawarte jest w aktach sprawy. Owa teza S. N. zasadniczo jest sprzeczna z dosłownem brzmieniem art. 236 K. P. K., w praktyce zaś pociąga szereg trudności i nieporozumień ze szkodą dla oskarżonego. Następnie autor dowodzi i uzasadnia konieczność przywrócenia art. 241 K. P. K. pierwotnego tekstu, który dawał rękojmę, że słuszne uwagi strony nie pozostaną bez uwzględnienia. Dowodzi konieczności uzupełnień zmian i nowelizacji art. 245, 247, 283, 298 oraz art. 299 i 339 w związku z art. 340, przytaczając argumenty na stwierdzenie słuszności swego poglądu. K. Apołłow — „Ustawa o ochronie lokatorów w nowem brzmieniu" omawia zmiany tej ustawy, wprowadzone dekretem Prezydenta R. P. (D. U. 1935 poz. 504), tak zmiany natury prawno - materjalnej jak i prawno - procesowej. J. Nowodworski „W sprawie Kodeksu etyki adwokackiej" dowodzi, że dziedzina najbardziej złożonych zagadnień etyki zawodowej nie da się „okuć w kajdany przepisów", że musi być pozostawiona adwokatowi swoboda samodzielnej oceny, w jaki sposób wyjść z danej sytuacji z honorem i bez ujmy dla godności stanu. Kodeksu etycznego stwarzać nie należy.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa Nr. 5, 6, 7 — 1936). Kodeks Zobowiązań zawiera niektóre pojęcia medyczne, w szczególności psychjatryczne. Art. 31 mówi o nieważności oświadczenia woli, złożonego w stanie nieprzytomności lub przemijającego zakłócenia czynności psychicznej, wyłączającego świadomą wolę, art. 138 o „niedorozwoju psychicznym", odróżniając go od pojęcia „choroby psychicznej i innych „zakłóceń czynności psychicznych". Art. 161, 162 mówią o uszkodzeniu ciała lub wywołaniu rozstroju zdrowia. a art. 165 o „psychicznie upośledzonym". Terminów powyższych Kom. Kodyfik. nie wyjaśniła i różnorodność powyższych pojęć wymaga naukowego i technicznego ich wyjaśnienia. W związku z powyższem czasopismo w Nr. 5 podaje artykuł prof. Uniw. Jagiel. L. Wachholca „Pojęcie medyczne i psychjatryczne w Kodeksie Zobowiązań", a w Nr. 6 i 7 artykuł prof. Un. J. Kaz. W. Sieradzkiego „Uwagi lekarskie do Kodeksu Zobowiązań".

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 3, 4 — 1936). K. Jaszczurowski „Wykładnia art. 350 K. P. C.". Sąd Najwyższy ustalił tezę, że „żądanie sporządzenia uzasadnienia wyroku może być wniesione dopiero po ogłoszeniu sentencji wyroku". Autor poddaje analizie wszystkie przesłanki, na których Sąd Najwyższy oparł swe orzeczenie, a które, dowodzi autor, są bezwzględnie nie wystarczające do uzasadnienia uchwalonej przez Sąd Najw. tezy, przyczem uważa, że każda strona procesowa ma prawo zgłosić wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie w toku postępowania sądowego, które to prawo ograniczone jest jedynie terminem końcowym t. j. przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. M. Allerhand „Upadłość przy jednym wierzycielu". Celem upadłości jest równomierne zaspokojenie wszystkich wierzycieli dłużnika tak, by żaden z nich nie doznał uszczerbku. Zagadnienie, czy jest celowe i dopuszczalne ogłoszenie upadłości przy jednym tylko wierzycielu, prawodawstwa różnych krajów rozstrzygają rozmaicie. Po omówieniu ustawodawstw, wymagających mnogości wierzycieli (austrjackie, jugosławiańskie 1929 r. i czesko-słowackie 1931 r.), tak i nie wymagających mnogości wierzycieli (francuskie, włoskie i t. d.), autor dochodzi do wniosku, że upadłość powinna być ogłoszona tylko wtedy, gdy istnieje kilku wierzycieli. W polskiem prawie upadłościowem brak wyraźnego w tej mierze postanowienia.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 3 — 1936). Dr. M. Allerhand „Utrzymanie upadłego z majątku masy upadłości". Powyższe zagadnienie obejmuje szereg kwestyj: czy upadłemu należy przyznawać zapomogę pieniężną z masy upadłości w razie niezdolności jego do pracy zarobkowej, czy z majątku, który upadłemu przypadnie po ogłoszeniu upadłości, należy udzielić część potrzebną dla utrzymania jego i osób, którym od niego na mocy ustawy należy się utrzymanie, czy z uposażenia, które utrzymuje upadły za pracę zarobkową, należy potrącać ⅕ część na rzecz masy upadłości, czy upadły ma prawo do zajmowania bezpłatnie przezeń mieszkania w nieruchomości należącej do masy upadłości, które zajmował przed ogłoszeniem upadłości i t. d. Autor przytacza przepisy prawa upadłościowego prawie wszystkich europejskich krajów, które normują poszczególne powyższe kwestje, zestawia je i ocenia. Następnie autor wyłuszcza wszystkie kolejne zmiany jakim ulegał w Kom. Kodyfik. pierwotny projekt prawa upadłościowego (autor był koreferentem projektu) w części, stanowiącej przedmiot jego rozważań. S. Machalski — dokończenie artykułu „Stanowisko prokurenta według K. P. Cyw. z uwzględnieniem prawa upadłościowego" — omawia czynności procesowe prokurenta, stosunek uprawnień prokurenta do przepisów K. Zobow., stanowisko i zasięg uprawnień prokurenta w postępowaniu upadłościowem i zgaśnięcie prokury.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ notarjatu polskiego Nr. 4 — 1936). Dr. J. Łukasiewicz „Pełnomocnictwa zagraniczne". W obrocie cywilno - prawnym ze wszystkich aktów prawnych, sporządzonych poza granicami Państwa Polskiego, najczęściej spotykamy się z pełnomocnictwami. Na mocy § 3 art. 82 pr. o not. pełnomocnictwa, na których podstawie mają być zawarte umowy, dotyczące nieruchomości (art. 82 § 1), wymagają do swej ważności formy aktu notarjalnego. Autor dowodzi, że § 3 art. 82 nie może być stosowany do pełnomocnictw, sporządzonych zagranicą, a to wobec przepisu art. 5 ustawy o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (D. U. 1926 poz. 581), który uznał zasadę, że jus loci regit formam actus. A więc pełnomocnictwo, wydane zagranicą bez względu na formę sporządzenia, ale na którem figuruje legalizacja polskiego konsula, stwierdzając zgodność aktu z prawem miejscowem, ma moc na całym obszarze Polski również w sprawach hipotecznych.

RUCH PRAWNICZY. EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik t. pierwszy 1936 r.). Prof. J. Makarewicz „Błąd co do przestępności działania". Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów wydał postanowienie (Nr. 102 — 1934), ustalając zasadę wielkiej doniosłości: „do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu". Jest to nawrót do tych czasów, kiedy ustawodawcy nie zależało tyle na karaniu woli przestępnej, ile na karaniu faktu sprzeciwienia się obowiązującemu prawu. Teza S. Najw. stoi w oczywistej sprzeczności z brzmieniem art. 14 § 1 K. K. i co więcej niezgodna jest z całym duchem K. Karn. przesiąkniętego subjektywizmem. Zaznaczając, że przedmiotem orzeczenia S. Najw. było wykroczenie karno - skarbowe, autor powiada, że wysoki poziom prawa karnego sądowego zniżono do codziennych potrzeb prawa karnego administracyjnego. Prof. statystyki J. Piekałkiewicz „Obliczania odsetka głosujących przy wyborach do Sejmu w 1935 r." Autor daje kilkanaście statystycznych tablic, ilustrujących różne fragmenty akcji wyborczej — liczba uprawnionych do głosowania w 1930 r. i 1935, odsetek głosujących w stosunku douprawnionych w 1930 i 1935, ilość głosów unieważnionych w 1935 r. i t. d. Autor do tych tablic załączył swoje zwięzłe wyjaśnie-

nia. Bardzo jest wysoka liczba głosów unieważnionych. Najmniej unieważnionych głosów było w województwach o niższym poziomie kulturalnym — Wołyńskie 9%, Poleskie 12%, Nowogródzkie 13%, natomiast na terenach o wyższej kulturze ilość głosów unieważnionych daleko większa — Warszawa 25,3%, Śląsk 33,4%, Pomorze 36,6%, Poznańskie 37%. Bardzo znaczna różnica co do odsetek głosujących w roku 1930 i 1935. Tylko w pięciu okręgach wyborczych województw wschodnich odsetek głosujących był w 1935 nieco większy niż w 1930 r., natomiast w pozostałych 99 okręgach wyborczych odsetek głosujących był znacznie mniejszy niż w 1930 r. np. Łódź — w roku 1930 wzięło udział w głosowaniu 74,1% uprawnionych, a w roku 1935 — tylko 21,5%, Poznań — w 1930 r. 80,7%, a w 1935 tylko 30,3% i t. p. Najniższy procent głosujących (ważnie) wykazały okręgi: Łódź miasto 14,5, Puławy, Janów 15,4, Włocławek, Nieszawa, Kutno 18,2. Tablice dają materjał do wysnucia ciekawych wniosków pod kątem widzenia ustosunkowania się do wyborów w 1930 i 1935 r. Prof. H. Kelsen „Dykratura Partji". Autor omawia polityczną formę „bolszewizmu" w Rosji jako dyktaturę pewnej partji proletarjackiej. W przeciwieństwie do bolszewizmu, jednak na jego wzór, powstała partja faszystowska we Włoszech, przedstawiająca typ burżuazyjnej dyktatury partyjnej. Państwo i partja, która uchwyciła władzę, powoli się stapiają i oznaki partji stają się symbolem Państwa (swastyka, rózgi liktorskie, pięcioramienna gwiazda). Jeżeli istniała jakaś forma przedstawicielstwa, to składa się z członków rządzącej partji. Dyktatury partyjne mają różne fasady — republikańską (Rosja, Niemcy) jak i monarchiczną (Włochy). Dyktatura partyjna zawsze oznacza całkowite zerwanie z poprzednim demokratyzmem, całkowite zniesienie wolności osobistej i politycznej. Faszyzm walkę z socjalizmem prowadzi pod przewodem idei narodowej, ideologja bowiem narodowa o wiele łatwiej zdobywa masy, niż socjalizm. Charakterystyczną cechę bolszewizmu i faszyzmu stanowi militaryzm — armja partyjna i antypacyfistyczne nastawienie. Hitleryzm stanowi odmianę starożydowskiej idei narodu wybranego i prowadzi do ubóstwienia rasy. Bolszewizm, faszyzm i hitleryzm są w rzeczywistości przeciwnikami Ligi Narodów, jako osnutej na demokratycznych zasadach. Wszystko w państwie służy dyktaturze — manifestacje publiczne, radjo, kino, teatr, prasa i nauka pod nieustanną kontrolą władzy partyjnej. Co do religji zachodzą różnice — o ile faszyzm popiera religję chrześciańską o tyle hitleryzm, włączający do swej ideologji rasę i antysemityzm, wpada w konflikt z chrześcijaństwem, jako wyszłem z żydostwa.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 2 — 1936). Dr. N. Somersztejn „Uwagi do dekretu o obniżeniu odsetek prawnych". Zwięzłość przepisów dekretu Prezydenta R. P. (D. U. 1935 poz. 545), stanowiących wyłom w zasadach prawa cywilnego na pozór jasnych bywa jednak źródłem wątpliwości w praktyce dość dotkliwych, które autor wskazuje, rozważa i daje swoje rozwiązanie. Autor omawia też zastosowanie art. 90 Kod. Zob. w związku z przepisami powyższego dekretu co do ulg, z których mogą korzystać dłużnicy wobec współzależności odsetek umownych od prawnych. Dr. L. Nadel — początek artykułu „Niedopuszczalność drogi procesu cywilnego w świetle teorji i praktyki". Praktyka sądowa często spotyka się z zagadnieniem dopuszczalności drogi sądowej w sprawach, których podłoże i charakter prawny nasuwają wątpliwości, czy należą one do „sporów o prawo prywatne" czy też do kategorji spraw publiczno - prawnych. Polski K. P. Cyw. nie określa pojęcia jurysdykcji sądowej, a ponadto art. 2 K. P. C. mówi, że i niektóre spory o prawa prywatne są przekazane innym niesądowym władzom na mocy ustaw szczególnych. Otóż owe szczególne ustawy pod tym względem są bardzo niewyraźne (autor wymienia te ustawy) i rozwiązanie kwestji, czy dana sprawa podlega jurysdykcji sądowej czy też orzecznictwu władz administracyjnych, jest w wielu wypadkach trudne a to tembardziej, że w tej dziedzinie orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administr. nie jest uzgodnione i jednolite. Ponadto cały szereg ustaw i rozporządzeń przewiduje dla dochodzenia roszczeń majątkowych system mieszany t. j. właściwość władz administracyjnych z przyznaniem jednak stronie interesowanej prawa zwrócenia się „na drogę sądową" (autor wymienia owe ustawy).

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań 12 — 1935). Dr. J. Górski w artykule „Odsetki ustawowe od długów rolniczych" rozważająo kwestję, w jakiej wysokości obowiązują odsetki od długów rolniczych, poczynając od dnia 1 listopada 1934 — czy 3% czy też 6%, dowodzi, że oprocentowaniu w wysokości 3% podlegają długi posiadaczy gospodarstw rolnych, zaliczonych do grup A i B, natomiast posiadacze gospodarstw rolnych, zaliczonych do grupy C korzystają tylko z obniżki oprocentowania wymienionej w p. 3 art. 42 t. j. w wysokości 6%.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa Nr. 3 — 1936). Dr. J. Sawicki „Z aktualnych problemów administracji wyznaniowej w województwach zachodnich".

Przedmiot rozważań autora stanowi stan prawny administrowania i zarządu majątkami kościelnemi, wytworzony obecnie w b. zaborze pruskim na tle nieuchylonych przepisów pruskich, przepisów konkordatu i polskich — między sobą nieuzgodnionych i często sprzecznych. Poddając wszystkie te przepisy odpowiedniej analizie, autor dochodzi do wniosku, że istniejący chaos prawny można usunąć tylko w drodze prawodawczej. Dr. J. Pisowicz w dalszym ciągu artykułu „Prawo o wykroczeniach" rozważa poszczególne normy prawa karnego — przymus fizyczny i psychiczny, usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo i wskazuje w jakim zakresie owe normy mają zastosowanie do przepisów prawa o wykroczeniach.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA — wydawnictwo M-twa Opieki Społecznej, Kwartalnik tom IV — 1935 zawiera między innemi „Statystyka emigracji z Polski w 1934 r.". Podano szereg ciekawych tablic statystycznych ruchu emigracyjnego z każdego województwa i większych miast Polski do krajów europejskich i pozaeuropejskich, wskazując owe kraje i podając ilość emigrantów do każdego z tych krajów według płci, wyznania i zawodu. Podaje też ilu emigrantów i z jakich krajów powróciło do Polski w tymże 1934 r. *A. G.*

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA przynosi w Nr. 3 — 1936 r. przedewszystkiem ciekawy artykuł dr. Ludwika Degré z Budapesztu o *Węgierskim Sądzie Najwyższym.* Sąd ten, jako „Curia regia" ma charakter instancji merytorycznej: w sprawach cywilnych wpływają skargi rewizyjne, w karnych — o unieważnienie wyroku. W razie uznania wyroku sądu apelacyjnego za słuszny. Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdza w przeciwnym razie — wyrok uchyla i wydaje nowy; w razie konieczności uzupełnienia dowodów przekazuje S. N. sprawę sądowi, który rozpoznawał ją w pierwszej instancji. Skład osobowy węgierskiego Sądu Najwyższego jest bardzo liczny — 70 sędziów przy (8 miljonach mieszkańców), gdy Francja posiada tylko 49 sędziów kasacyjnych. Prokuratura wyłącznie przy izbach karnych, niezawisła i nieusuwalna na równi z sędziami. Pozatem zeszyt zamieszcza: J. Elżanowskiego „Konflikt zasady równowagi gospodarczej z zasadą swobody zawierania umów w części ogólnej Kodeksu Zobowiązań". H. Biedrzyckiego „Prawo do śmierci" (zagadnienie euthanasji na tle broszury anglika dr. Millarda p. t. „Głos w sprawie zalegalizowania dobrowolnej euthanasji pod pewnemi warunkami"), W. Zaremby „Organizacja rynku przemysłowego Rzeszy Niemieckiej", K. Moczarskiego „Młodzi prawnicy w Danji (nadprodukcja nowych sił, niski poziom zarobków młodych prawników, dążenie do centralizacji organizacyjnej), B. Merczyńskiego „Bezpłatność aplikacji a praktyka sądowa (zmniejszenie się zainteresowań naukowych, obniżenie się poziomu służby przygotowawczej, odpływ i brak dopływu jednostek wartościowych, możliwe obniżenie się poziomu wymiaru sprawiedliwości). W końcu działy: recenzyjny, prawo zagranicą (Norwegja, Grecja, Węgry), komunikaty, rozwiązanie zadań. Do zeszytu dołączono dane ankiety Rady Naczel. Zw. Zrzesz. Młod. Praw. w sprawie warunków materjalnych oraz zainteresowań młodych prawników w Polsce.

PRAWO, organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, wydało numer ostatni (Nr. 3/36), jako specjalnie poświęcony XX-leciu Koła Prawników SUJP. w Warszawie (1916 — 1936). Zeszyt zawiera przedewszystkiem oświadczenia przedstawicieli władz uniwersyteckich: rektora prof. J. Pieńkowskiego, dziekana Wydziału Prawa prof. W. Makowskiego, Kuratora (oraz członka honorowego) prof. J. Rafacza a następnie cały szereg artykułów związanych z życiem i rozwojem Koła w okresie ubiegłego dwudziestolecia a więc L. Sokołowskiego „Koło Prawników S. U. W. o ruchu naukowym młodzieży akademickiej", S. Kubiaka „O właściwe oblicze Koła Prawników" dr. T. Bernadzikiewicza „Prawo — placówka młodych" i T. Orlewicza „Od biuletynu Koła Warszawskiego do organu Akademickiej Polskiej Młodzieży Prawniczej". W uroczystej chwili jubileuszu stołecznego ośrodka naukowego najmłodszych naszych prawników życzyć należy, by organ prasowy „Prawo" był „istotnym i wiernym obrazem ich pracy i zainteresowań", by bardzo różne i nieraz rozbieżne poglądy polskiej młodzieży prawnej ścierały się na łamach tego czasopisma w nieograniczonej swobodzie uczciwych przekonań.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO w Nr. 3 1936 r. zamieszcza H. Gielba „Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Szwecji", dr. J. Szpakowskiego „Ispekcyjny lekarz więzienny" i J. Borowiczowej „Z cyklu nieletni przestępcy" (feljeton). *F.*

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 2 — 1936). S. Czerwiński em. prokurator S. N. w artykule „Badanie poczytalności na tle przepisów prawa karnego, a w szczególności afekt patologiczny a silne wzruszenie duchowe" wyjaśnia pomiędzy innemi szczegółowo zasadniczą różnicę między afektem patologicznym, wyłączającym poczytalność a afektem fizjologicznym czyli stanem silnego wzruszenia

duchowego, jeno łagodzącym winę sprawcy czynu. Zeszyt zawiera kilka artykułów ciekawych pod zawodowym kątem widzenia — „Rozpraszanie tłumu" — „Ustalenie tożsamości noworodków" — „Metoda badań masowych przestępstw, jako zagadnienie taktyczno-kryminalne", zawiera też kronikę oraz przegląd zagranicznych pism policyjnych, m. in. daje zwięzły skrót treści prawie wszystkich fachowych artykułów umieszczonych w ciągu 1935 r. w czasopiśmie jugosławiańskiem (miesięcznik) „Żandarmeriski Vesnik".

SPRAWY PODATKOWE — PRZEGLĄD SKARBOWY (Warszawa, miesięcznik Nr. 3 — 1936) Zawiera kilka artykułów, omawiających kwestje aktualne w praktyce skarbowej, wyjaśniających przepisy obowiązującego prawa i oceniających zarządzenia władz w dziedzinie skarbowości publicznej.

IMMUNITET SĘDZIOWSKI W NOWEJ USTAWIE KONSTYTUCYJNEJ. Zasada immunitetu sędziowskiego przeważnie jest uznawana, lecz nie zawsze w znaczeniu normy konstytucyjnej. Nietykalność sędziego obraca się wyłącznie w granicach t. zw. immunitetu formalnego czyli procesowego. W zakresie odpowiedzialności majątkowej za szkodę wyrządzoną w związku z pełnieniem funkcji sędzia, przeciwko któremu zgłoszono rozszczenie o odszkodowanie, będące w związku przyczynowym z jego czynnościami sędziowskiemi, tylko na ziemiach b. zaboru rosyjskiego ma ten przywilej — nie konstytucyjny, jeno ustawowy, że wytoczenie takiego powództwa winno być poprzedzone zezwoleniem Sądu Apelacyjnego, względnie Sądu Kasacyjnego (art. 1331 — 1334, U. P. C. i art. XVII p. 7 przep. wprow. K. P. C.). Kwestja immunitetu w dziedzinie postępowania karnego, posiadająca doniośléjsze znaczenie, została objęta ustawą Konstytucyjną. Ust. Konstytucyjna 1921 r. wprowadziła jako normę ustrojową, że sędziowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej, ani pozbawiani wolności bez uprzedniej zgody sądu, który również władny jest zażądać niezwłocznego zwolnienia aresztowanego sędziego, schwytanego na gorącym uczynku (art. 78). Tę normę konstytucyjną zrealizowano w art. 81 prawa o ustr. s. p., który nawet rozszerzył pojęcie odpowiedzialności karnej, ustalając, iż obejmuje ona również odpowiedzialność w trybie postępowania karno - administracyjnego. W ustawie Konstytucyjnej 1935 r. immunitet formalny pozostał (art. 67), lecz niektóre składniki tej zasady uległy modyfikacji. W tekście art. 67 niema wzmianki o „uprzedniem" uzyskaniu zezwolenia (zgody) właściwego sądu na ściganie sędziego. Gwarancja więc umieszczona w art. 81 pr. o ustr. s. p. co do „uprzedniego" zezwolenia na ściganie sędziego nie zawiera już gwarancji konstytucyjnej i może w każdej chwili być uchylona zwykłym aktem ustawodawczym. W Konstytucji 1921 r. zastrzeżono, że sędzia nie może być „pozbawiony wolności" bez uprzedniej zgody sądu, w nowej zaś Konstytucji zastrzeżono tylko, że sędzia nie może być „zatrzymany bez nakazu sądu". Różnica merytoryczna jest bardzo duża, gdyż obecny zakaz konstytucyjny dotyczy tylko zatrzymania, które zarządza prokurator lub policja, natomiast nie dotyczy przypadku, gdy postanowienie o aresztowaniu pochodzi od sędziego śledczego lub sądu grodzkiego, względnie sądu okręgowego. W przypadku schwytania sędziego na gorącym uczynku w nowej Konstytucji nastąpiło zwężenie uprawnień sądu dyscyplinarnego. Według Konstytucji 1921 r. na żądanie sądu należało niezwłocznie przywrócić wolność zaaresztowanemu; obecnie takiej konstytucyjnej gwarancji niema. Zwężenie konstytucyjnych gwarancyj w zakresie immunitetu sędziowskiego pozostaje w związku z nowym kierunkiem co do zagadnień ustrojowych, które znalazły wyraz w ustawie Konstyt. 1935 r., a zmierzają do wzmocnienia organów władzy wykonawczej. (W. Miszewski — Ruch Pr. Ek. i Socjol. t. I — 1936).

ZJEDNOCZENIE ZRZESZEŃ RODZICIELSKICH O PROJEKCIE PRAWA RODZINNEGO. Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 10 — 1936) podaje tekst obszernego memorjału, złożonego przez powyższe Zjednoczenie Komisji Kodyfikacyjnej, zawierającego uwagi krytyczne o projekcie działu polskiego Kodeksu Cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci, opracowanym przez członka Kom. Kodyf. prof. S. Gołąba. Przytaczamy tu najbardziej ważkie zarzuty: projekt pojmuje rodzinę tylko jako związek krwi, może być i chwilowy, z którego rodzą się wzajemne prawa i obowiązki mężczyzny i kobiety względem siebie i względem ich dzieci i zupełnie ignoruje, że zgodnie z ogólnem pojęciem, opartem na prawie naturalnem, na nauce chrześcijańskiej i kościoła rodzina jest trwałym związkiem dwóch osób — męża i żony, którzy tworzą najniższą i podstawową komórkę życia społecznego, złożoną z rodziców i dzieci, formę współżycia sankcjonowaną przez Państwo i opartą na całym szeregu wspólnych zadań. Z zapoznania powyższej zasady wypływa podstawowy błąd projektu — zaciera się całkowicie pojęcie konkubinatu; istnienie matek nieślubnych staje się zjawiskiem normalnem jawnie i wyraźnie bronionem. W jednej rodzinie może być — jeden ojciec i dwie lub więcej matek, dzieci od tych matek, albo przy jednej matce dzieci jej i nie jej. Jest i inne według projektu wyjście — utworzenie przez ojca drugiej rodziny z matki poza małżeństwem i jej dzieci. A więc dwie rodziny — tu i tam ten sam ojciec, spełniający obowiązki „rodzinne". Przepis ten (art. 3), dający podstawę do utworzenia powyższej

sytuacji, jest niemoralny, bo ułatwia pozamałżeńskie obcowanie, sankcjonuje konkubinat i podkopuje instytucję małżeństwa. Art. 9 projektu stwarza położenie absurdalne — po dojściu do pełnoletności „dziecko" może żądać uznania go za dziecko męża nie ślubnego jego matki, może poszukiwać swego ojca naturalnego ku hańbie swej matki i jedynie w celach spadkowych. Art. 16 daje olbrzymie pole do wszelkiego rodzaju szantaży. Przepis ten i jego ujemne znaczenie już zostały omówione w Głosie Sądownictwa (1935 Nr. 10 str. 745). Art. 11 projektu podkopuje spoistość i jedność rodziny. Oświadczenie mężczyzny i kobiety, złożone przed „Państwową Władzą Opiekuńczą" wystarcza, aby dzieci urodzone w konkubinacie zostały uznane za urodzone w małżeństwie ze wszystkiemi konsekwencjami co do uprawnień do majątku rodziców, pokrewieństwa z rodziną ojca, matki i t. d. A więc zupełnie wyraźnie — zawieranie małżeństwa jest niepotrzebne, małżeństwo, jako jedyna obecnie moralna forma współżycia dwóch płci zostaje zniesione. Art. 36, zezwalający na przybranie przez dziecko nazwiska matki, a więc na istnienie różnych nazwisk w jednej rodzinie, wytworzy chaos w jej stosunkach, wywoła zamęt w stosunkach prywatno - prawnych jak również i w publiczno prawnych i może dać pole do nadużyć (np. obowiązek służby wojskowej). Art. 52 zapowiada ograniczenie woli rodziców w zakresie religijnego wychowania ich dzieci. Ogólna tendencja projektu zmierza do ograniczenia władzy rodzicielskiej i ograniczenia woli rodziców w wychowaniu dzieci, do wkroczenia do stosunków rodzinnych czynników administracyjnych, co trąci mocno ideologją bolszewicką, jak również tymże duchem bolszewickim trąci zaprojektowana instytucja biurokratyczna „Państwowa Władza Opiekuńcza", która posiada prawo ingerencji we wszystkich stosunkach rodziców i dzieci w najbardziej delikatnych i subtelnych sprawach rodzinnych. Rozluźni ona więzy rodzinne, oparte na uczuciach wzajemnej miłości i solidarności. Znamienne jest, że projekt Kom. Kodyf. wywołał zainteresowanie nie tylko kół prawniczych, ale również i organizacji społecznej, co dowodzi, że przedmiot projektu dotyczy bardzo żywotnych zagadnień życia i stosunków rodzinnych. *A. G.*

O KWALIFIKACJE NAUKOWE URZĘDNIKA SĄDOWEGO.

W artykule p. t. „Z zagadnień faktycznej unifikacji wymiaru sprawiedliwości" („Gł. Sąd" Nr. 2/36) sędzia Jan Salewicz, wskazując na ważną bardzo rolę, jaką odgrywa urzędnik sądowy, przedewszystkiem jako protokólant i kierownik sekretarjatu, w aparacie wymiaru sprawiedliwości, zaznaczył, że należałoby wymagać nieco większych kwalifikacyj od urzędników sądowych i że niezrozumiałem jest mianowanie kandydatów z zaledwie niższem wykształceniem, gdy tylu ludzi ze średniem i wyższem wykształceniem pozostaje jednocześnie bez pracy. Nawiązując do cytaty z powyższego artykułu „Dobry sekretarz — to połowa dobrego sędziego" „Apel", organ Związku Zrzesz. Urzęd. Sąd., zamieszcza w Nr. 3/36 pod tymże tytułem odpowiedź w tym względzie sędziemu Salewiczowi. „Apel" uważa, że naogół do pracy biurowej wykonawczej najmniej nadaje się element z wyższem wykształceniem i że, traktując swą pracę jako przejściową i nieodpowiednią, bo mając przed sobą perspektywę i ambicję zajęcia wyższego stanowiska, tego rodzaju urzędnik nie wyrobi się nigdy na dobrego fachowca sądowego. „Apel" słusznie podkreśla następnie walory zawodowe starszej generacji urzędników sądowych, która, nie mając pełnego cenzusa szkolnego, posiada wielkie przygotowanie fachowe i która pierwszorzędnie spełnia swe obowiązki służbowe; większość tych urzędników położyła niespornie duże zasługi przy organizowaniu nowopowstałego sądownictwa naszego i obecnie zajmuje częstokroć kierownicze stanowiska sekretarskie. Nie tych to urzędników miał bez wątpienia na myśli sędzia Salewicz, mówiąc o pracownikach sądów grodzkich, nie mogących podołać trudnej i ważnej funkcji samodzielnego protokółowania na posiedzeniach sądowych. Sędzia Salewicz, jak sam to zaznacza, nie jest bezkrytycznym czcicielem dyplomów", lecz pragnąłby przy ogólnem podwyższeniu poziomu naukowego widzieć także nowy urzędniczy personel sądowy o wyższych nieco kwalifikacjach, co przyczyniłoby się do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości.

F.

Zapiski bibljograficzne

OGÓLNA NAUKA O PRAWIE. Studja pod redakcją prof. Bronisława Wróblewskiego. Tom 1-szy. Str. VIII + 405. Wilno 1936. Tom zawiera pięć prac uczniów prof. B. Wróblewskiego, członków koła filozoficznego Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie. Wszystkie prace wykazują wysoki poziom przygotowania myślowego, obszernej i sumiennej erudycji autorów i rozległą znajomość literatury filozoficznej. M. i. D-r. J. Zajkowski „Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym" (stron 124) dowodzi, że poznanie prawa obowiązującego sprowadza się do przewidywania

przyjętej judykatury. Dr. A. Mycielski w art. „Prosty rozum, a współczesna ogólna nauka o prawie" ustala tezę, że pojęcie prawa odpowiada całkowicie wskazaniom prostego rozumu. Tom uzupełniają artykuły — dr. J. Rutkowskiego „Co to jest symptom?", mgr. S. Arsieniewa „Próba syntezy zasadniczych sprawności filozoficzno - prawnych" i mgr. S. Frydmana „Dogmatyka prawa — o wykładni ustaw". *A. G.*

KU STAŁEMU USTROJOWI PAŃSTWA POLSKIEGO Prof. dr. E. Dubanowicz. Nakładem T-wa Wyd. Młodych Prawników i Ekonomistów, (Warszawa 1936 r.), wyszła z druku praca b. profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, znanego współtwórcy Konstytucji marcowej 1921 r. Autor z możliwym objektywizmem omawia rozprzężenie i upadek demokracji parlamentarnej, (formy, i sposoby pracy, braki ustawodawstwa, nadużycie budżetu, niemoc parlamentu), a następnie rozwój i charakter państwa autorytatywnego (pokolenie frontu, wpływ socjalizmu i nacjonalizmu, bolszewizm, faszyzm, hitleryzm, totalizm i związany z nim biurokratyzm ustrojowy). Wychodząc z założenia, że współczesna demokracja parlamentarna nie jest w stanie wytworzyć w Polsce rządu narodowego o wysokim autorytecie moralnym i, że dyktatura jednostki czy grupy rządzącej, ma charakter przejściowy, prof. Dubanowicz występuje jako gorący zwolennik dziedzicznej monarchji, narodowej, będącej trwałym odpowiednikiem wrodzonego naturze polskiej zmysłu wolności i dającej możliwie najskuteczniejszą rękojmię. jedności państwa. Dziedziczną monarchję w Polsce uważa autor za konieczny postulat harmonji społecznej, żądając jednocześnie, by panował w niej autorytet prawa a gospodarstwo narodowe opierało się na samorządzie. Jeżeli chodzi o życie ekonomiczne Polski, to wejść ono powinno na drogę produkcji średniej i drobnej, spółdzielczej i indywidualnej, związanej przedewszystkiem z rolnictwem i własnemi bogactwami kraju, wyzwolonej z pod jarzma obcego kapitału, pozwalającej zająć jaknajwięcej rąk roboczych, liczącej się przedewszystkiem ze zbytem wewnątrz kraju. Autor wierzy, że wchodzące obecnie w życie młode polskie pokolenie przystąpi do budowy silnego narodowego chrześcijańskiego państwa. *F.*

USTAWY I ROZPORZĄDZENIA. Lata 1918 — 1923. Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości. Tom 1-szy. Str. 511. Tom zawiera ustawy i rozporządzenia obowiązujące, przytoczone w układzie chronologicznym, odpowiadającym układowi poszczególnych numerów Dziennika Ustaw. Tekst zbioru nie ma charakteru autentycznego. Zawiera, on nieraz rozstrzygnięcia, uwagi i objaśnienia, będące wyrazem poglądów redakcji wydawnictwa, opartych na stosowaniu ogólnych zasad wykładni. Przepisy ustaw i rozporządzeń w tym tomie podane, a obejmujące lata 1918 — 1923, doprowadzono do stanu prawnego w dniu 1 lutego 1936 r.

RZĄD PREZYDENCJALNY W STANACH ZJEDN. AM. Zenon Wachlowski. Wyd. bibljoteki prawa politycznego i prawa Narodów Un. J. Kaz. 1935. Lwów, str. 213. Autor omawia początki powstania i rozwoju władzy rządu prezydencjalnego oraz tendencje, które ujawniły się w kompleksie stosunków amerykańskich, przyczyniły się do wzrostu władzy Prezydenta i utworzyły system rządu prezydencjalnego, w którem najważniejsze funkcje sprawuje Prezydent przy współudziale politycznej partji, która wyniosła go na stolec Prezydenta i przed którą jest on odpowiedzialny. Autor omawia nowe koncepcje, jakie powstały w ciągu całego wieku od uchwalenia konstytucji związkowej w r. 1787, a zakończyły się utrwaleniem systemu prezydencjalnego. Przedstawiając stosunek rządu prezydencjalnego do demokracji i stronnictw politycznych, których w St. Zjedn. Ameryki jest tylko dwa — partja republikańska i demokratyczna, autor uznaje system prezydencjalny za ustrój demokratyczny. Następnie autor omawia stanowisko Prezydenta w systemie rządu prezydencjalnego, jego funkcje i odpowiedzialność oraz stosunek do Kongresu, Sądu Najwyższego i Gabinetu. Z wywodów autora wynika, że obecny faktyczny ustrój Stanów Zjedn. P. Ameryki odchylił się znacznie od ustroju, określonego przez Konstytucję 1787 r., a nawet nie wypływa z logicznej wykładni jej norm konstrukcyjnych. Tem niemniej gwarancję trwałości opartego na półtora wiekowej ewolucji systemu prezydencjalnego daje zgodność tego systemu z ukształtowanym i panującym w St. Zjedn. P. Am. systemem społecznym i wymogami życia.

KODEKS HANDLOWY. Komentarz. Opracowali — prof. Un. Jag. Tadeusz Dziurżyński, prof. Uniw. J. Kaz. Mieczysław Honzatko i Dr. Zygmunt Fenichel — adwokat. 2 tomy. Str. XI + 1371. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna. Książka powyższa jest to wielki komentarz, stojący na wysokim poziomie, a mający tę wielką zaletę, że oprócz strony praktycznej uwzględnia też podstawowe zagadnienia i poglądy teorji prawa, co przyczynia się do podniesienia poziomu praktyki. Prof. T. Dziurżyński był głównym referentem projektu Kodeksu Handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej, a więc jest współtwórcą tego Kodeksu, prof. zaś M. Honzatko brał stały udział w obradach podkomisji Prawa Handlowego Kom. Kodyfik. jako sekretarz tej podkomisji. Autorzy interpretują normy polskiego Kod. Handlowego

w łączności z pozostałem obowiązującem w Polsce prawem i Kod. Zabow., prawem upadłościowem i układowem i Kod. Postęp. Cyw. Pomimo obszernych interpretacyjnych wyjaśnień K. Handl. autorzy omawiają w sposób zwięzły nawet pojedyncze wyrazy i zwroty danego przepisu w logicznym związku z ogólną normą tego czy innego przepisu. Autorzy poddają w komentarzu ocenie poglądy niektórych komentatorów K. Handl. a które uznają za nietrafne. Książka zawiera in extenso wydane dodatkowo rozporządzenia do K. Handl. i związkowe ustawy, umieszczone przy tych właśnie przepisach K. H., które o nich wspominają. Podane są też orzeczenia Sądu Najw., które nie utraciły aktualnego znaczenia. — Te dwa tomy obejmują całokształt ustawodawstwa handlowego, obowiązującego w Polsce. Załączono obszerny alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

USTAWA O ZAOPATRZENIU EMERYTALNEM FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH I WOJSKOWYCH. Opracował Jerzy Sierakowski — kierownik oddziału emerytur Izb. Skarb. Str. 100. Poznań 1936. Księgarnia Wilaka. Jednolity tekst Ustawy Emerytalnej, ogłoszony w Dz. Ust. 1934 r. poz 160, już stał się częściowo nieaktualny, gdyż rozporządzenie prezydenta R. P. z dn. 22 listopada 1935 (D. U. poz. 521) wprowadziło bardzo istotne zmiany w szczególności co do zaliczenia czasu służby w b. państwach zaborczych oraz pracy zawodowej. Zmiany pierwotnego tekstu ustawy emerytalnej są uwidocznione w książce za pomocą tłustego druku. Autor wyjaśnia na poszczególnych przykładach, w jaki sposób należy obliczać obecnie czas służby wojskowej i cywilnej w b. państwach zaborczych oraz pracy zawodowej do zaliczenia wysługi emerytalnej.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) broszurka „*Wadliwe czynności egzekucyjne*" — omawia wadliwe czynności w zakresie egzekucji prowadzonej przez komornika w celu ściągnięcia wierzytelności pieniężnej. Autor M. Rosmarin obficie cytuje polską literaturę prawniczą, dotyczącą tej kwestji. Aczkolwiek praca dotyczy jednego fragmentu postępowania egzekucyjnego, lecz ze względu na aktualność poruszonych zagadnień i brak orzeczeń Sądu Najwyższego w tych kwestjach stanowi ona pożyteczny przyczynek w naszej literaturze z dziedziny postępowania egzekucyjnego, 2) Zeszyt 1-szy 1936 miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Polskich*" (Warszawa) — zawiera 43 orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najw. i do nich 4 glossy, 1 orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego i glossę do niego, oraz 2 orzeczenia Sądu Okręgowego (odwoławczego) w Warszawie w sprawach egzekucyjnych, 3) numer 2-gi 1936 r. miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Najwyższych*" — zawiera 25 orzeczeń Najw. Tryb. Admin. i 5 orzeczeń Izby Karnej S. Najwyższ. w sprawach podatków dochodowego i przemysłowego, w sprawach samorządu i wolnych zawodów. Załączono 8 gloss i 4) Zeszyt XVII „*Encyklopedji Podręcznej Prawa prywatnego*" — zawiera „naftowe prawo" „najem i dzierżawa", — „naturalne zobowiązania" i „niedozwolone czyny".

Ukazał się zeszyt 6/1 za styczeń i luty 1936 r. Kartoteki Dziennika Ustaw stanowiącej kontynuację skorowidza rzeczowego Dziennika Ustaw w opracowaniu Dr Józefa Mastyńskiego (Poznań ul. Głęboka 4). *A. G.*

KODEKS ULG ROLNICZYCH — komentarz Dr. M. Richter i P. Zarwincer, Kraków 1936 r. Księgarnia powszechna str. 496.

Kodeks zawiera 9 ustaw i dekretów Prez. R. P., oraz 14 rozporządzeń różnorodnych Ministerstw, obejmując w ten sposób całokształt rolniczego ustawodawstwa kryzysowego od dn. 7. III. 1932 do dn. 16. I. 1936 r. Autorzy poświęcają wiele miejsca na szczegółowe komentowanie szeregu przepisów zwłaszcza dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, oraz ustawy o urzędach rozjemczych (teksty jednolite D. U. R. P. Nr. 5 p. 59 i 60/36), w czem częściowo opierają się na praktyce dotychczasowej urzędów rozjemczych roln. — Jasny układ i staranne wydanie spowodują ułatwienie pracy przy porządkowaniu zadłużenia rolniczego. *S. S.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) organ stowarzyszenia sędziów i prokuratorów w Austrji; zeszyt Nr. 3 z marca r. b. — zawiera artykuł prezesa senatu dr. Franz'a Hoffer'a, omawiający różne opinje co do możliwości stosowania rozporządzenia o przerachowaniu na złotą walutę czyli t. zw. Goldklauselverordnung do długów oznaczonych w dawniejszych koronach, którą to kwestję autor oświetla w sensie twierdzącym. Następny artykuł dr. Theodora Czechowskiego z Wiednia rozpatruje sprzeczności, jakie zachodzą w orzecznictwie wyższych i najwyższych instancyj sądowych przy rozstrzyganiu zagadnienia, powstałego przy zbiegu ustaw co do przemytu i oszustwa. Wreszcie dr. Karl Kollross omawia prawo niemieckie z dn. 13 grudnia 1934 r. o zapobieganiu nadużyciom przy wykonywaniu wyroków w sprawach cywilnych przyczem za najbardziej mający dla Austrji znaczenie uważa przepis, mocą którego dłużnik sam się staje przymusowym

zarządcą swego przedsiębiorstwa i w ten sposób nie pozbawia warsztatu swej pracy a swą znajomością rzeczy przynosi również korzyść wierzycielowi.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) czasopismo dla zagadnień prawa i procesu karnego i związanych z tem dziedzin, tomu 107-go zeszyt 1/3 1936 r. Na wstępie znajduje się ściśle rzeczowe i fachowe sprawozdanie radcy min. H a u p t v o g e l'a z przebiegu i prac Międzynarodowego Kongresu Karnego i penitencjarnego w Berlinie w r. 1935.

Omawiając kwestję rewizji w przyszłem postępowaniu karnem, prof. O e t k e r zaznacza m. in. że przyszły sędzia rewizyjny nie może nie wkraczać w dziedzinę faktycznych okoliczności sprawy, jak i wymiaru kary, gdyż jemu, jak i sędziemu niższej instancji, przyświecać winna zasada: logicznego rozumowania, ściśle matematycznej prawdy oraz materjalnej słuszności.

Zagadnieniem przekształcenia pewnych specjalnych trybów postępowania zajmuje się em. dyrektor Sąd. Okr. T ö w e z Bremy; w pierwszym rzędzie dotyczyć to ma t. zw. „przyśpieszonego postępowania" (przez jednego sędziego); wskazując na to, że niejednakową jest potrzeba pośpiechu w mieście, jak Berlin, a na wsi, i że szybkość wymiaru sprawiedliwości nie może być uzyskana kosztem prawidłowości, wypowiada się autor za powołaniem elementu ławniczego a w związku z tem za poddaniem postępowaniu przyśpieszonemu także niektórych występków; skierowanie spraw na tę drogę powinno zależeć wyłącznie od uznania prokuratury; drugą postacią specjalnego postępowania jest t. zw. nakaz karny i w tym względzie autor zatrzega się przeciwko projektowi, iżby wydanie tych nakazów uskuteczniał prokurator, gdyż w ten sposób łatwoby w pojęciach ludu zatarła się granica między sądem a prokuratorem, wreszcie trzeci typ szczególnego postępowania stanowi t. zw. karne zarządzenie, opierające się na ustawie jeszcze z r. 1879 i dotyczące głównie rozporządzeń władz policyjnych; autor uważa, że sankcja karna w tego rodzaju postępowaniu nie powinna przekraczać 14 dni aresztu i 150 mk. grzywny. Drugi artykuł tegoż autora dotyczy obrony w toku śledztwa i dochodzenia i w stadjum przed rozprawą główną; autor roztacza historyczny obraz stanu tej kwestji, począwszy od czasów, gdy obrona oskarżonego w toku śledztwa była wyłączoną; autor rozczłonkowuje poruszoną kwestję na poszczególne działy: jak wgląd do akt, komunikowanie się z oskarżonym aresztowanym, współdziałanie obrony w czynnościach śledczych. W dość obszernym artykule p. t. „Nadzieje i projekty" em. prezes Izby Reichsgericht'u d r. A d o l f L o b e z Lipska przytacza opinje i referaty kilku wybitnych prawników niemieckich w związku z drugiem czytaniem ogólnej części kodeksu karnego.

Już poruszaną na łamach tego czasopisma kwestję procesu adhezyjnego omawia również sędzia d r. A m b r o s i u s rozpatrując krytycznie różne opinje w tym przedmiocie i konkludując, że proces adhezyjny powinien być obstawiony takiemi warunkami, by nie przeciągał głównego procesu i opierał się na jasnych i prostych żądaniach z uwzględnieniem zwłaszcza pokrzywdzonych interesów ludowych.

Z powodu wyłączenia przez komisję rządową do reformy prawa karnego — dzieciobójstwa z pośród przestępstw sui generis, a więc lżej karanych, d r. j u r. H. G u m m e r s b a c h z Kolonji, wypowiada się za łagodnem karaniem dzieciobójstwa, lecz tylko dla matek nieślubnych, u których właśnie dominującą rolę odgrywają: troska o byt i wstyd przed opinją publiczną, wprawiając je w specjalny nastrój psychiczny.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska) dwutygodnik; zeszyt 5 zamieszcza artykuł d r. K u r t a W e h l e z Pragi, omawiający kwestję wpływu odbywania kary pozbawienia wolności na odszkodowanie w myśl ustawy o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków; chodzi o to, że według tej ustawy, gdy ubezpieczony robotnik, mający pobierać odszkodowanie, będzie odbywał karę pozbawienia wolności ponad 1 miesiąc — nie otrzymuje przez ten czas renty ubezpieczeniowej, dlatego iż będąc zamkniętym w więzieniu i niezależnie od nieszczęśliwego wypadku, nie może pracować; otóż autor, wychodząc z założenia, że renta ubezpieczeniowa nie jest osobistą własnością poszkodowanego lecz jego rodziny lub osób najbliższych, konkluduje, że pozbawienie poszkodowanego wolności nie powinno mieć żadnego wpływu na wypłacanie przysługującej mu renty.

LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn) kwartalnik, zeszyt ze stycznia r. b.; zawiera m. in. artykuł o zaczątkach prawa handlowego zwłaszcza angielskiego F. D. M a c k i n n o n'a; pierwowzorem handlu lądowego są jarmarki, do czasów wojny europejskiej utrzymujące się na dużą skalę w Rosji (Niżny Nowgorod), handel zaś morski pochodzi od arabów, od których też przejęto słowo „admirał"; rozwinęli handel włosi, zwłaszcza genueńczycy a za niemi Niderlandy a dopiero potem Anglja, w której też morski i lądowy handel doszedł do rozkwitu w wiekach XVI i XVII; prawo

handlowe w Anglji, jak twierdzi autor, jako część ogólnego common law, zostało stworzone dopiero przez Lorda Mansfielda t. zw. Chief Justice w latach 1756 — 1788; brak należytego wyodrębnienia do tego czasu prawa handlowego ogólnego autor upatruje m. in. w tem, że głównym przedmiotem handlu angielskiego była wełna jako produkt wiejski, a na stosunkach wiejskich opierała się władza kraju; drugą z przeszkód była zawiła procedura w sprawach kupieckich, posiadająca wszelkie cechy średniowiecza — z t. zw. „compurgatores", — którą, jak zaznacza autor, parlament angielski dopiero w 1833 miał czas uchylić; następnie autor przytacza dość dużą ilość orzeczeń sądowych z dziedziny hadlowej w porządku historycznym, i zatrzymuje się dłużej na epoce Lorda Mansfield'a, który wprowadził wiele zbawiennych reform i który wciągu 32 lat swego urzędowania na stanowisku Chief Justice — tylko w 2-ch wypadkach nie był w zgodnej opinji ze swemi kolegami - sędziami i tylko dwukrotnie Izba Lordów uchyliła jego wyroki.

W uroczysty i piękny sposób prof. W. S. Holdsworth omawia działalność trzech dawniejszych wybitnych mężów Anglji: Gibbon'a — jako największego historyka prawa, Blackston'a, jako najwybitniejszego komentatora tradycyjnego prawa angielskiego oraz Bentham'a — jako pioniera i kierownika procesu adaptacji i przekształcenia tegoż prawa do wymagań nowej epoki; działalność tych mężów miała miejsce na przełomie XVIII i XIX stulecia.

Nastręczającą duże wątpliwości i trudności kwestję error in substantia omawia obszernie F. H. Lawson porównawczo do prawa kontyntentalnego t. j. francuskiego, niemieckiego i szwajcarskiego, zaznaczając, iż orzecznictwo sądów francuskich wprowadziło duże zmiany w interpretacji prawa materjalnego, co nie pozostaje bez znaczenia dla prawników angielskich, gdyż w przedmiocie „error in substantia" niema żadnej prawie różnicy między prawem kontynentalnem a angielskiem. *W. N.*

Różne wiadomości

CZECHOSŁOWACJA.

W teatrze Akropolis w Pradze wystawiony został dramat sędziego Sądu Najwyższego dr. Franciszka Prochazki, pod charakterystycznym tytułem *„W labiryncie paragrafów"*, gdzie przedstawiony został konflikt pomiędzy normami obowiązującego prawa, a zdrowem naturalnem poczuciem prawnem.

WŁOCHY.

We Włoszech utworzona została instytucja *zaopatrzenia adwokatów z powodu starości lub inwalidztwa*, powołana do życia dekretem królewskim. Pieczę nad tą instytucją sprawuje rada, powołana przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Fundusze tego zakładu stanowią: opłaty ze strony czynnych adwokatów w wysokości 5 proc. podatku dochodowego, procenty od opłat przy czynnościach adwokackich w sądach oraz darowizny. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY. Nr. 3. W artykule p. t. *„Stachanowscy w sądzie"*, I. T. wykazuje niemożliwość stosowania w działalności sądu rekordowej metody pracy. Praca sądowa nie sprzyja powstawaniu stachanowców, nie znosi bowiem mechanizacji. Wymaga ona w zasadzie napięcia wszystkich sił duchowych, przy którem niema już miejsca na rekordy. Wynik pracy sędziowskiej zależy ponadto od współczynników, które niezawsze są od niego zależne. Do nich należy w pierwszym rzędzie praca kancelarji sądowej, zazwyczaj niedostatecznie wyposażonej w wykwalifikowane siły. Dalszym hamulcem działalności sędziego w poszukiwaniu najlepszej drogi do osiągnięcia możliwie największej wydajności pracy, są przepisy, któremi związany jest przy sprawowaniu swego urzędu. Najistotniejszą jednak przyczyną, dla której nie będzie nigdy stachanowców pomiędzy sędziami, jest fakt, że przeciętna wydajność ich pracy stoi na bardzo wysokim pod względem intensywności poziomie. Jest rzeczą oczywistą, że wydajność pracy w sądach możnaby zwiększyć, ale środkami, których pozyskanie nie zależy od sędziów. Stąd też nawoływanie do stachanowszczyzny celem zapobieżenia obecnemu kryzysowi sądowemu jest bezcelowe.

W dziale spraw różnych w uwagach *„o zielonym stole"* poruszono kwestję obsadzania stanowisk w ministerstwie sprawiedliwości, w szczególności fakt powoływania na opróżnione stanowiska najmłodszych sędziów, nie zaś starszych, doświadczonych. Jest to może celowe ze stanowiska urzędniczo - organizacyjnego, chodzi bowiem o danie możności awansu osobom zatrudnionym w ministerstwie, lecz mocno szkodliwe z punktu widzenia sądownictwa, gdyż w ten sposób powstaje w ministerstwie zespół funkcjonarjuszy, nie mogących mieć należytego zrozumienia dla spraw sądowników i warunków ich pracy. W interesie utrzymania wzajemnego kontaktu między mini-

sterstwem sprawiedliwości a sędziami pożądane byłoby, aby czasowo powoływano na stanowiska w ministerstwie osoby zpośród doświadczonych sędziów, i aby jednocześnie młodszych sędziów, w ministerstwie zatrudnionych, kierowano na pewien czas do sądów. Taka wzajemna wymiana sił prawniczych przyczyniłaby się do udoskonalenia personelu ministerjalnego.

Dokąd dążymy? W uwagach pod tym tytułem autor konstatuje, że społeczeństwo, nie mogąc doczekać się unormowania stosunków w sądownictwie, stara się w różny sposób redukować do minimum potrzebę odwoływania się do państwowego wymiaru sprawiedliwości, a i to minimum powierzać własnym organom w formie sądownictwa polubownego. Stanowi to swego rodzaju cofanie się wstecz ku prymitywom prawnym i sądowym, czego czynniki decydujące nie dostrzegają, bądź nie chcą dostrzegać. Zamierzona reforma ustroju Najwyższego Sądu Administracyjnego, spotkała się ze wszystkich stron z tak druzgocącą krytyką, że uznać ją należy za nieaktualną. Soudcovske Listy wskazują na to, że przeciążenie N. S. A. spowodowała w znacznej mierze sama administracja, nie respektująca jego orzeczeń, przez co zmusza strony do wnoszenia skarg. Gdyby administracja miała na przyszłość uzyskać pełną swobodę postępowania i to również w sprawach przegranych, gdyby także pozbyła się kontroli czynnika sędziowskiego, Najwyższy Sąd Administracyjny zeszedłby do roli czwartej instancji administerjalnej, a stąd jednak jeden krok do skasowania tego sądu wogóle. Widocznem jest jednak z przeprowadzonej w tym względzie dyskusji, że nie tak łatwo pozbędzie się administracja nad swą działalnością kontroli sądowej. *A. T.*

BUŁGARJA.

W numerze lutowym 1936 r. „SUDIJSKI VESTNIK", czasopismo Zrzeszenia sędziów bułgarskich", zamieszcza jako wstępny artykuł N. Ikonomowa pod charakterystycznym tytułem „Stabilizacja urzędnicza. Nieusuwalność sędziowska a kompresje budżetowe". Witając z uznaniem przygotowywanie przez czynniki miarodajne projektu ustawy, mającej na celu zabezpieczenie stabilizacji urzędników państwowych, autor podkreśla, że sędziowie tembardziej muszą posiadać całkowitą gwarancję nieusuwalności (poza wypadkami ściśle wskazanemi w ustawie) i nie mogą być zwalniani ze swych stanowisk z powodu kompresyj budżetowych, co miało miejsce w 1932 r. Autor w imieniu całego sądownictwa bułgarskiego wypowiada się jaknajmocniej przeciwko tego rodzaju zarządzeniom. Artykuł następny sędziego S. N. A. Kamburowa, p. t. „Adwokaci i sędziowie", polemizujący z „Przeglądem adwokackim", wskazuje na zbędne scysje i zadrażnienia, jakie mają miejsce w Bułgarji pomiędzy sądownictwem, a adwokaturą. Pozatem numer zawiera: „Szpiegostwo" A. Radewa, „Znaczenie i istota motywów czynu przestępnego" L. Matinowa, „Zrzeczenie się zaskarżenia" I. Bonewa i t. d.

„PRAWNA MYŚL", miesięcznik nauki prawa, polityki prawnej i praktyki sądowej pod redakcją dr. Józefa Fadenhechta, prof. prawa cywilnego Uniwersytetu w Sofji, w zeszytach za styczeń i luty 1936 r. zamieszcza w dziale artykułów: dr. Fadenhechta „Majątkowe skutki karne rozwodu według bułgarskiego prawa małżeńskiego", S. Kapelkowa, „Skutki nieodnalezienia oskarżycieli w sprawach z prywatnego oskarżenia", N. Złatarskiego „Dekret o prawie obcokrajowców nabywania nieruchomości w okolicach Sofji", dr. E. Dabewa „Nowela do dekretu oddłużeniowego, N. Sokerowa „Zwolnienie powoda od przedstawiania gwarancji", dr. M. Genowskiego, „Uprawnienia adwokata w okresie śledztwa wstępnego", dr. N. Frankego, prezesa Sądu Okręgowego w Berlinie „Uwagi w sprawie ustawodawstwa o sądach dla nieletnich" itd.

JUGOSŁAWJA.

Nr. 2 (lutowy) 1936 r. czasopisma „PRAVOSUDE", organ prasowego Związku sądowników jugosłowiańskich, zamieszcza w dziale artykułów cały szereg prac z „dziedziny praktyki" sądowej, jak dr. E. Cimic'a „Nullum crimen sine poena" A. Salovac'a „O środkach prawnych według K.P.K.", dr. F. Culinivic'a „Dekret o ochronie pracowników rolnych", A. Chacipopovic'a „Uprawnienie", M. Sołovjeva „Specjalizacja pracy sędziowskiej", a także — z prawa zagranicznego V. Timoszkina i dr. A. Barucha „Obecny rosyjski Kodeks Karny". Omawiając w dziele kronikarskim nowe „Prawo o sędziach", dr. F. Culinović wskazuje na to, że obok podstawowych gwarancyj niezawisłości sędziowskiej konieczne jest pełne zabezpieczenie niezależności materjalnej sędziego; temu warunkowi nie odpowiada rzeczywistość jugosłowiańska, przy której sędzia na tle obecnych stosunków finansowych pędzić musi życie „ascety i męczennika"; początkowa płaca sędziego, który decyduje o życiu i majątku obywateli, wynosi zaledwie 1700 din. miesięcznie (niżej 200 zł.). Tenże autor w notacie „Kobiety w naszem sądownictwie", zaznacza z zadowoleniem, że według projektu nowego jugosłowiańskiego „prawa o sędziach" kobiety będą miały prawo zajmować stanowiska sędziowskie w sprawach opiekuńczych, w dziedzinie zaś karnej — w sprawach nieletnich. Dotąd kobiety nie mogły zajmować w Jugosławji samodzielnych stanowisk sędziowskich, a pełniły tylko funkcje przygotowawcze i sekretarskie.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MAŁŻONKA POZOSTAŁEGO PRZY ŻYCIU ZA ZOBOWIĄZANIA ZMARŁEGO WSPÓŁMAŁŻONKA. Art. 232 kod. cyw. Kr. Pol.

W myśl artykułu 232 k. c. p. małżonek pozostały przy życiu jest nietylko zwykłym użytkownikiem, lecz również i spadkobiercą zmarłego współmałżonka i wszystkie zasady spadków dotyczące mają do niego zastosowanie, a więc obejmuje on spadek po współmałżonku samem prawem z chwilą śmierci spadkodawcy, może zrzec się tego spadku lub przyjąć go bezwarunkowo bądź też z dobrodziejstwem inwentarza i odpowiada za długi i ciężary spadku w stosunku do korzyści osiąganej z ustawowego dożywocia na majątku spadkowym. 29. V. 1935 r. C. I. 466/35.

PRZYWILEJ DLA KOMORNEGO NA RUCHOMOŚCIACH, WYNIESIONYCH W TOKU POSTĘPOWANIA UPADŁOŚCIOWEGO Z NAJĘTEGO LOKALU. art. p. 2 prawa o przyw. i hip. 1825 r. oraz art. 533 i 588 kod. handl. 1808 r.

Skoro ruchomości, obciążone przywilejem w myśl p. 2 art. 7 prawa o przyw. i hip. 1825 r., znajdowały się w czasie ogłoszenia upadłości najemcy w pomieszczeniu, za które należało się komorne, przywilej powinien być zrealizowany, chociażby po ogłoszeniu upadłości w toku postępowania upadłościowego ruchomości powyższe zostały przeniesione w inne miejsce i tam były sprzedane. 16. VIII. 1935 r. C. I. 2880/34.

CZERPANIE WIADOMOŚCI O PRAWACH TRZECIEGO PRZEZ ZWIERZCHNOŚĆ HIPOTECZNĄ Z INNYCH KSIĄG HIPOTECZNYCH. Art. 20 u h.

Użyte w art. 20 u. h. wyrażenie „wiadomym z ksiąg hipotecznych" oznacza, że zwierzchność hipoteczna czerpie wiadomości o prawach trzeciego nietylko z księgi, w której czynność dokonano, ale również z innych ksiąg hipotecznych (w obrębie tej samej kancelarji hipotecznej), lecz w ostatnim przypadku o tyle tylko, o ile wskazówki co do wiadomości w tych księgach znajdują się w księdze nieruchomości, której czynność dotyczy. 9. V. 1935 r. C. I. 1937/34.

ALIMENTY DLA ŻONY ROZWIEDZIONEJ POD RZĄDEM TOMU X CZ. 1 ZW. PR. Art. 43, 106[1] i 666 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Pod rządem tomu X cz. 1 Zw. pr. wraz z rozwiązaniem małżeństwa przez rozwód ustają wszelkie płynące ze związku małżeńskiego prawa i obowiązki, podobnie, jak w razie śmierci jednego z małżonków, a tem samem gaśnie prawo żony do otrzymywania od męża alimentów niezależnie od tego, czy jest ona stroną niewinną, a wina leży po stronie męża. 18. IX— 10. X. 1935 r. C. I. 1100/35.

ALIMENTY — NA RZECZ ŻONY I DZIECKA ZA CZAS PRZED WYTOCZENIEM SPRAWY. Art. 132 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Alimenty przeznaczone na pokrycie koniecznych potrzeb życia mogą być poszukiwane w zasadzie tylko na przyszłość i nie ulegają kapitalizacji, o ile nie zostanie stwierdzone przez wierzyciela alimentów, iż napotkał poważne przeszkody w dochodzeniu odnośnych swych uprawnień i zmuszony był do zaciągania od osób trzecich pożyczek na cele alimentacji (por. art. 106[1], 172 t. X cz. 1 Zw. Pr. i orzecz. Izby I. S. N. 169 z 1929); jeżeli jednak żona poszukuje sądownie alimentów nietylko dla siebie, lecz i na rzecz dziecka, zostającego pod jej opieką, roczny okres czasu przed jej wystąpieniem, winien być w każdym razie uwzględniony, gdyż zasada ta, ustanowiona w art. 132[4] t. X cz. 1 Zw. Pr. względem dzieci nieślubnych, stosuje się również do dzieci ślubnych, które żadną miarą nie mogą być stawiane w gorszem od pierwszych położeniu. 27. III. 1935. C. I. 2362/34.

PRZEDAWNIENIE — ZAWIESZENIE BIEGU PRZEDAWNIENIA NA CZAS CHOROBY UMYSŁOWEJ. Art. 2 ust. 2 aneksu do art. 694 (uwaga), art. 368 i nast. t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 2 ust. 2 aneksu do art. 694 (uwaga) t. X cz. 1 Zw. Pr. choroba umysłowa, zawieszająca bieg przedawnienia, musi być stwierdzona w trybie art. 368 i nast. t. X cz. 1 Zw. Pr. 16. IV. 1935 r. C. I. 2794/34.

ZATWIERDZENIE TESTAMENTU ZŁOŻONEGO W SĄDZIE A WYMÓG ZŁOŻENIA PODANIA W TYM PRZEDMIOCIE. Art. 692, 694 i art. 1 aneksu do art. 694 (uwagi) t. X cz. 1 Zw. Pr.

Przepisy art. 692, 694 i art. 1 aneksu do tegoż art. 694 (uwagi) t. X cz. 1 Zw. Pr. nie mogą mieć zastosowania w sprawach o zatwierdzenie testamentu w trybie incydentalnym, gdyż zgodnie z art. 1060[2] t. X cz. 1 Zw. Pr. sądy mają obowiązek zatwierdzenia przesłanych im testamentów, nie wyczekując złożenia w tym przedmiocie podania. 26. III. 1935 r. C. I. 125/35.

DAROWIZNA — SKUTKI NIEWYKONANIA ZASTRZEŻONEGO WARUNKU; UPRAWNIENIA SPADKOBIERCÓW. Art. 976, 1258 i 1259 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Unieważnienie aktu darowizny i zwrot daru darczyńcy nie są uzależnione od zamieszczenia w akcie odpowiedniej klauzuli, a tylko od niespełnienia postawionego warunku

o charakterze oczywiście rozwiązującym akt; samo bowiem niewykonanie warunku przez obdarowanego jest pogwałceniem przyjętego zobowiązania, skutkującem utracenie przez akt mocy prawnej w myśl art. 976 t. X cz. 1 Zw. Pr. Do wytoczenia odpowiedniego powództwa są uprawnieni również spadkobiercy darczyńcy. 13. VI. 1935 r. C. I. 2407/34.

WAŻNOŚĆ TESTAMENTU ROZRZĄDZAJĄCEGO MAJĄTKIEM NIERUCHOMYM NA KRESACH WSCHODNICH, SPORZĄDZONEGO WBREW POSTANOWIENIOM ART. 1068² t. X CZ. 1 ZW. PR. A ZGODNIE Z PRZEPISAMI OBOWIĄZUJĄCEMI W MIEJSCU JEGO SPORZĄDZENIA. Art. 1068² t. X cz. 1 Zw. Pr.

Wymaganie art. 1069² t. X cz. 1 Zw. Pr. co do sporządzania testamentu trybem notarjalnym, nie dotyczy zgoła prawa materjalnego, a stanowi o formie, którą reguluje zasada „locus regit actum". Testament zatem, rozrządzający majątkiem nieruchomym, położonym na obszarze t. X cz. 1 Zw. Pr., jest ważny chociażby forma notarjalna nie była zachowana, jeżeli obowiązujące w miejscu jego sporządzenia przepisy tego rodzaju testamentów nie zabraniają. 12. VI. 1935 r. C. I. 2832/34.

SPADKOBRANIE — PRAWO DO SPADKU DALSZYCH SUKCESORÓW W RAZIE NIE ZGŁOSZENIA SIĘ DO SPADKU BLIŻSZYCH SUKCESORÓW. Art. 1254 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Według przepisów t. X cz. 1 Zw. Pr. spadkobierca nie jest w spadek wwiązany przez sam fakt zejścia spadkodawcy, chwila otwarcia spadku stanowi jedynie o prawie sukcesora do dziedziczenia, w prawa zmarłego spadkodawcy spadkobierca wstępuje tylko przez przyjęcie w tej lub innej formie spadku, samo przeto istnienie sukcesora bliższego, który praw swych nie zgłasza, a więc osoby zmarłego jeszcze nie zastępuje, nie tamuje drogi dalszym spadkobiercom do objęcia spadku (S. N. I. 1425/33). 8. V. 1935. C. I. 2396/34.

MOC OBOWIĄZUJĄCA ART. 1424 T. X CZ. 1 ZW. PR. W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM PO WPROWADZENIU USTAWY HIPOTECZNEJ Z 1818 R.; ZASTRZEŻENIE SPŁATY RATALNEJ CENY KUPNA NIERUCHOMOŚCI. Art. 1424, 1428 p. 3, 1530 t. X cz. 1 Zw. Pr., ust. hip. z 1818 r.

I. Zawarta w art. 1424 t. X cz. 1 Zw. Pr. zasada, iż niezapłacenie ceny szacunkowej za majątek nieruchomy może skutkować unieważnienie zawartego aktu kupna, jak również przewidziana w tymże artykule droga zwykłej akcji kontradyktoryjnej, pozostały w mocy pomimo wprowadzenia w okręgu białostockim ustawy hipotecznej z 1818 r. i specjalnych przepisów, dotyczących sporządzania aktów notarjalnych.

II. W umowach kupna - sprzedaży nieruchomości może być w myśl art. 1428 p. 3 i 1530 t. X cz. 1 Zw. Pr. — zastrzeżona zapłata ceny szacunkowej w pewnych odstępach czasu. 3. IV. 1935 r. C. I. 1741/34.

ZASTAW RUCHOMOŚCI, A ZOBOWIĄZANIE DŁUŻNIKA Z TYTUŁU UMOWY, ZABEZPIECZONEJ ZASTAWEM, NIEPRZEKAZANYM W POSIADANIE WIERZYCIELA. Art. 1676 t. X cz. 1 Zw. Pr.

1. Samo oznaczenie w umowie źródła pokrycia długu i nawet przyjęte na siebie przez dłużnika zobowiązanie przekazania tego źródła do rozporządzenia wierzyciela nie tworzy jeszcze zastawu danej rzeczy, dopóki dłużnik zachowuje prawo faktycznego nią rozporządzenia i umowa taka, nie nadając wierzycielowi rzeczowego prawa do zabezpieczającej dług rzeczy, stanowi nie zastaw, lecz jedynie osobiste zobowiązanie dłużnika. 2. Wierzyciel odpowiada za zaginięcie lub uszkodzenie zastawu tylko wówczas, gdy był w posiadaniu zastawu, t. j., gdy służyło mu prawo rzeczowe do danego zastawu. 19. VI. 1935 r. C. I. 2845/34.

§ 139 austr. u. c.

Ojciec nie jest obowiązany do utrzymania i kształcenia swych dzieci ponad swe stosunki majątkowe i zarobkowe. 11. X. 1935 r. C. II. 1234/35.

§ 161 austr. u. c.

Legitymacja dziecka urodzonego poza małżeństwem przez następne małżeństwo rodziców nie jest zależna od woli rodziców, lecz następuje z samego prawa, ale tylko pod warunkiem, że mąż matki jest rzeczywiście ojcem dziecka. 15. X. 1935 r. C. II. 979/35.

§§ 1217 i 948 austr. u. c.

Darowizna, zdziałana między narzeczonymi ze względu na zawrzeć się mające małżeństwo, ulega zawsze odwołaniu z powodu ciężkiej niewdzięczności, może więc być także zawarta z zastrzeżeniem odwołalności na przypadek takiej niewdzięczności. 24. IX. 1935 r. C. II. 1182/35.

§ 44 austr. ord. ukł. i § 93 p. 4 austr. ord. konk.

W postępowaniu układowem rekurs od uchwały komisarza ugodowego w przedmiocie dopuszczenia do głosu wierzycieli jest dopuszczalny, a nie można stosować per analogiam przepisu § 93 p. 4 ord. konk. 6. II. 1935 r. C. II. 2648/34.

§ 4 ust. 3 ord. o ubezwłasn. (Dz. p. p. Nr. 207 z r. 1916), § 246 u. c.

Ubezwłasnowolniony sam zarządza tem, co zarobił swą pilnością, jeżeli sąd opie-

kuńczy nie zastrzegł tego prawa doradcy i w tych warunkach jest zdolny także do zawarcia i do rozwiązania umowy pracy. 5. XI. 1935 r. C. II. 1331/ 35.

§ 132 austr. ustawy o umowie ubezpieczenia z dnia 23. XII. 1917 r. (Dz. p. p. 501).

Oświadczenie Towarzystwa o odstąpieniu od umowy ubezpieczenia jest skuteczne przez doręczenie oświadczenia nietylko dziedzicom ubezpieczającego się, lecz i osobie trzeciej, na korzyść której zawarto ubezpieczenie. 9. X. 1935 r. C. II. 997/35.

§ 4 austr. u. c. w związku z art. 5 ustawy z dnia 2 VIII. 1926 r. o prawie prywatnem międzynarodowem (Dz. U. poz. 581).

Przepis § 4 u. c. nie stosuje się do formy czynności prawnych, zawartych przez obywatela polskiego zagranicą. Rozporządzenie ostatniej woli, sporządzone przez obywatela polskiego zagranicą, jest pod względem formy ważne na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, o ile odpowiada prawu obcemu w miejscu sporządzenia tego rozporządzenia. 5. XI. 1935 r. C. II. 1299/35.

Art. XLVI §1 przep. wprop. post. egz. w związku z § 32 austr. hip. z 25 VII. 1871 r.

Wierzyciel może uzyskać wpis swego prawa do księgi hipotecznej także na podstawie tytułu ustalającego, byleby tytuł ten stwierdzał, że wierzycielowi przysługuje prawo, nadające się do wpisu w księdze hipotecznej. 12. XI. 1935 r. C. II. 1431/35.

Art. 7 § 1 K. P. C.

Ustalenia zapadłego w postępowaniu karnem prawomocnego wyroku, skazującego jednego z małżonków za dwużeństwo, wiążą sąd cywilny w kwestji uznania drugiego małżeństwa za nieważne, chociażby w postępowaniu karnem nie brał drugi małżonek udziału z drugiego małżeństwa. 13. XI. 1935 r. C. II. 1464/35.

Atr. 86, 123 K. P. C.

1. Do postępowania przed Sądem Najwyższym według zdania drugiego art. 123 KPC. należy już założenie środka odwoławczego do Sądu Najwyższego (art. 86 KPC.). 2. Skarga kasacyjna na odmowę prawa ubogich powinna być zaopatrzona w podpis adwokata. 15. II. 1935 r. C. III. 361/34.

Art. 98 K. P. C.

Przepis art. 98 KPC. ogranicza jedynie możność przyznawania zwrotu kosztów, nie daje zaś sądowi uprawnienia odmówienia wogóle kosztów w przypadkach, w których w myśl przepisów KPC. należy się od przeciwnika zwrot kosztów. 12. VII. 1935 r. C. III. 899/34.

Art. 109, 419 § 2, 424 § 2 K. P. C.

Orzeczenie o kosztach sądowych, jakkolwiek umieszczone w wyroku, ma charakter postanowienia, które, o ile zostało wydane przez sąd drugiej instancji, ma charakter postanowienia kończącego postępowanie, na które służy skarga kasacyjna, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia, to jest wysokość kosztów, przenosi kwotę pięciuset złotych. 11. I. 1935 r. C. III. Z. 1137/34.

Art. 112 K. P. C.

Nieudowodnienie stanu nędzy wyjątkowej nie stanowi przeszkody do przyznania prawa ubogich. 15. III. 1935 r. C. I. 2248/34.

Art. 112 K. P. C.

Powód, który po wyegzekwowaniu od pozwanego znaczniejszej sumy, zasądzonej mu wyrokiem sądu I-ej instancji w tymże procesie, wyzbył się jej bez koniecznej potrzeby w całości, sam sobie musi przypisać winę braku środków na dalsze koszty sporu i nie zasługuje na przyznanie mu prawa ubogich dla postępowania kasacyjnego, chociażby wykazał swe zupełne ubóstwo zaświadczeniem władzy publicznej. 14. VI. 1935 r. C. III. 1295/34.

Art. 112 K. P. C. § 1601 i nast. k. c. niem.

Zarobek dzieci nawet małoletnich, łożących na utrzymanie ojca, nie stanowi jego dochodu, któryby świadczył, iż nie jest on zupełnie ubogi. Dostarczanie przez dzieci utrzymania rodzicom zgodnie z zasadami § 1601 i nast. k. c. niem. nie pozbawia rodziców, nie mających majątku i dochodu, charakteru osób dotkniętych zupełnem ubóstwem, jeżeli ze względu na niewielki dochód dzieci pomoc, jakiej udzielić one mogą rodzicom, jest zupełnie nikła, ograniczająca się do najniezbędnejszych środków. 12. VII. 1935 r. C. III. 334/35.

Art. 112 i 114 K. P. C.

Brak dochodów z posiadanego majątku, jak również znaczne jego obciążenie, nie dowodzi zupełnego ubóstwa w rozumieniu art. 112. KPC. Wykazanie zupełnego ubóstwa jest rzeczą strony, sąd bowiem tylko wówczas może, ale nie musi, zarządzić stosowne dochodzenie, jeżeli poweźmie wątpliwości co do istotnego stanu majątkowego strony. 12. VII. 1935 r. C. III. 348/35.

Art. 113, 213, 381 K. P. C.

Sąd powinien załatwić orzeczeniem formalnem, nie zaś merytorycznie, ponowny wniosek o przyznanie prawa ubogich, oparty na tej samej podstawie faktycznej, jeżeli poprzednio załatwił go już merytorycznie. 20. IX. 1935 r. C. III. 292/35.

Art. 113, 424 § 2 K. P. C.

Sąd okręgowy, będący drugą instancją dla samej sprawy, jest nim również w przedmiocie przyznania prawa ubogich. Na postanowienie zatem, odmawiające przyznania prawa ubogich, służy tylko skarga kasacyjna. 24. VI. 1935 r. C. III. 1215/34.

Art. 114 § 2 K. P. C.

1. Nawet w pozwie, a tembardziej w podaniu o przyznanie prawa ubogich, strona może ograniczyć się do przytoczenia okoliczności faktycznych, uzasadniających żądanie i ewentualnie właściwość sądu, i do dokładnego określenia żądania. 2. Wywody prawne strony nie mogą krępować sądu, który sam powinien wszechstronnie rozważyć stan faktyczny i zastosować odpowiednie przepisy prawne. 3. Sąd nie może odmówić przyznania prawa ubogich tylko dlatego, iż strona nie podała, na jakiej zasadzie prawnej zamierza oprzeć powództwo, jeżeli obowiązujące przepisy prawne je uzasadniają. 3. VI. 1935 r. C. III. 1067/34.

Art. 122 K. P. C. w związku z art. XVII § 1 p. 5 przep. wprow. K. P. C.

Przepis w art. 122 KPC., dopuszczający możność załatwienia wniosku o przyznanie prawa ubogich bez zarządzenia rozprawy, nie może mieć zastosowania przy rozpoznaniu podania w tym przedmiocie, złożonego w sprawie o przerachowanie, toczącej się w trybie incydentalnym, w której z mocy art. XVII § 1 p. 5 przep. wprow. KPC. winny być stosowane przepisy art. 566 — 570 ust. post. cyw. 21. VIII. 1935 r. C. I. 1020/35.

Art. 148, 151 K. P. C.

Jeżeli kancelarja i mieszkanie adwokata stanowią jedną całość, doręczenie, dokonane zastępczo żonie adwokata, jest prawidłowe, chociaż nie jest ona w kancelarji zatrudniona. 6. IX. 1935 r. C. III. 301/35.

Art. 185 w związku z art. 94 K. P. C.

Wysłanie pisma procesowego przez pełnomocnika strony, wbrew powszechnie przyjętej praktyce, przesyłką zwykłą, a nie poleconą, co w konsekwencji spowodowało uchybienie terminu ustawowego, stanowi w rozumieniu art. 185 KPC. winę strony, polegającą na niedbalstwie jej pełnomocnika. 19. VI. 1935 r. C. I. 2951/34.

Art. 185, 186 § 1 i 3 K. P. C.

Przepis art. 185 KPC. przez „stronę" rozumie nietylko stronę w ścisłem tego słowa znaczeniu, tj. powoda i pozwanego, lecz również ustawowego przedstawiciela i pełnomocnika procesowego strony.

Przez dopełnienie czynności procesowej w rozumieniu § 3 art. 186 KPC., jeżeli czynność ta miała polegać na wniesieniu pisma procesowego odpowiedniej treści, nie można rozumieć tylko samego wniesienia pisma, strona dopełnia czynności procesowej w tym przypadku, tylko wtedy, gdy wnosi pismo procesowe z zachowaniem wszystkich tych warunków, od których zależałaby skuteczność pisma, gdyby strona wniosła je w ustawowym terminie. Do tych warunków należy uiszczenie właściwych opłat sądowych. Jeżeli należna opłata nie została uiszczona przy wniesieniu pisma lub w terminie 7-dniowym od dnia zażądania jej przez przewodniczącego — strona nie dopełniła czynności procesowej (Por. orz. Nr. 503 (C. I. 2395/34) w zesz. XII Urz. Zb. zr. 1935).

Strona nie dokonała czynności procesowej bez swej winy, gdy „przyczyna uchybienia terminu" nie ma żadnego związku z działalnością lub zachowaniem się stron. Winą strony w znaczeniu procesowem jest nieprzykładanie staranności i troskliwości w tym wysokim stopniu, jakiego wymaga z natury rzeczy prowadzenie procesu, nieprzestrzeganie wszelkich potrzebnych i możliwych środków ostrożności dla dopełnienia w terminie czynności procesowej. Nie przykłada należytej staranności i troskliwości adwokat, który, podjąwszy się prowadzenia sprawy, zamiast prowadzić ją sam lub przez innego adwokata, zleca personelowi kancelaryjnemu czynności, wymagające dokładnej znajomości skomplikowanych przepisów prawnych i orjentowania się w zachodzących dość często zmianach w ustawach. Adwokat, zgodnie z wymaganiami troskliwości i ostrożności, może wyręczać się pracownikami kancelarji swego biura tylko w pracy technicznej, nie wymagającej znajomości prawa. Niema jednak podstawy do przypisywania winy adwokatowi, jeżeli pracownik jego biura naruszył swe obowiązki, które w danych warunkach adwokat mógł nań włożyć, lub dopuścił się jakiegokolwiek innego czynu, co spowodowało niedopełnienie przez adwokata w terminie czynności procesowej, a adwokat przy największej ostrożności nie mógł zapobiec temu naruszeniu obowiązków lub innemu czynowi. 11.VI.1935 r. C. III. 1146/34.

Art. 186 § 1, 187 § 1, 409 p. 7 K. P. C.

Wniosek o przywrócenie terminu, który nie został nieodrzucony, jako spóźniony lub z ustawy niedopuszczalny, powinien być rozstrzygnięty przez sąd po przeprowadzeniu rozprawy. Nieprzeprowadzenie rozprawy powoduje względną nieważność postępowania, dotyczącego tego wniosku. 11.VI.1935 r. C. III. 1146/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 34 § 1 K. K. Środki zabezpieczające i dodatkowe kary przy łącznych wyrokach.

Przepis § 1 art. 34 K. K. żąda stosowania przy wymiarze kary łącznej środków zabezpieczających i dodatkowych kar, orzeczonych choćby tylko co do jednego ze zbiegających się przestępstw. (16.IX.35 Nr. 2 K. 1076/35).

Art. 54 K. K. w związku z art. 379 § 2 K. P. K. Indywidualizowanie czynu i osobowości sprawcy przy wymierzaniu kary.

Art. 54 K. K. wymienia przykładowo zarówno okoliczności indywidualizujące dany czyn (pobudki, sposób działania, stosunek do pokrzywdzonego, zachowanie się po spełnieniu przestępstwa) jak i okoliczności indywidualizujące osobowość przestępczą sprawcy (stopień rozwoju, charakter, dotychczasowe życie). Pobudki, np. chęć zysku, zemsta, zazdrość, żądza płciowa i t. d., sposób działania sprawcy, np., własne działanie, działanie naskutek podżegania, sprawstwo pośrednie, zaniechanie, usiłowanie, przygotowanie, pomocnictwo, (cztery ostatnie świadczą o pewnem zmniejszeniu energji przestępczej), działanie okrutne brutalne i t. p. Stosunek do pokrzywdzonego — może być obciążającą lub łagodzącą okolicznością (pokrewieństwo, przyjaźń, stosunek służbowy i t. d.). Zachowanie się sprawcy po popełnieniu przestępstwa — żal, przyznanie się szczerze do winy, niewywołane ubocznemi okolicznościami, odwołanie oszczerstwa, odszkodowanie, przeproszenie, lub przeciwnie brak skruchy, grożenie i t. d. Wyższy stopień rozwoju umysłowego, jako obciążająca okoliczność. Charakter sprawcy — energja przestępcza, wyrafinowanie, zimna krew, silna wola przestępcza i t. d., albo przeciwnie słabość woli i charakteru, sugestja, dziedziczność i t. p. jako cechy łagodzące. Dotychczasowe życie jako jedna z najważniejszych okoliczności przy wymiarze kary i środków zabezpieczających np. recydywa, zawodowość, nawyknienie i t. d., lub przeciwnie nieposzlakowane życie, wypadkowość i t. d. (16.I.36 N. 3 K. 2198/35).

Art. 97 K. K. „Wchodzenie w porozumienie“ jako cecha przestępstwa.

1. Działanie przestępne z § 1 art. 97 K. K., polegające na wchodzeniu w porozumienie z innemi osobami, może być trwałe a także i popełnione w ciągłości czynu. 2. Czyn przestępny z art. 97 K. K. jest szczególnym rodzajem przygotowania popełnienia zbrodni stanu. mianowicie przez wejście w tym celu w porozumienie z innemi osobami (12. XI.35 N. 2 K. 1455/35).

Art. 140 K. K. W razie dolus eventualis.

Do przedmiotowych znamion występku z art. 140 K. K. należy zamiar złożenia niezgodnego z przedmiotową prawdą zeznania. Zamiar ten zachodzi zarówno wtedy, gdy sprawca ma pełną „świadomości” iż zeznaje niezgodnie z przedmiotową prawdą, jak i wówczas, gdy sprawca nie wie tego napewno, ale przewiduje i godzi się z możliwością, że zeznania jego są sprzeczne z objektywną prawdą (dolus eventualis — § 1 art. 14 K. K. —). (20.IX. 35 Nr. 1 K. 236/35).

Art. 149 K. K. Określenie istoty przestępstwa.

Występek z art. 149 K. K. zachodzi i wówczas, gdy sprawca kieruje swoją groźbę nie do samego świadka, lecz do innej osoby, byleby groźba ta miała na celu dotarcie do świadka i wywarcie wpływu na jego psychikę a tem samem na sposób wykonania przez niego obowiązku świadczenia przed sądem (17.X.35 Nr. 2 K. 1036/35).

Art. 192 i 292 K. K. w związku z ustawą notarjalną z dn. 25 lipca 1871 r. Nr. 75 Dz. U. P. austrjac. „Odpowiedzialność notarjusza”.

1. Określenia charakteru notarjusza w ordynacji notarjalnej z d. 25.VII.1871 r. dz. u. p. austr. Nr. 75 odpowiadają pojęciu osób wymienionych w art. 292 K. K. 2. Przep. art. 192 K. K., który głosi z odpowiedzialności osób publicznego zaufania, nie przesądza, jakie stanowiska odpowiadają temu pojęciu prawnemu, w szczególności, czy stanowisko notarjusza odpowiada temu pojęciu czy pojęciu urzędnika lub innej osoby wymienionej w art. 292 K. K., zależy to bowiem od tego, jak sytuację prawną notarjusza określa ustawa o notarjacie. (7.X.35 Nr. 2 K. 1308/35).

Art. 230 K. K. Wyższa karalność za czyn przewidziany w art. 230 K. K.

1. Wyższa karalność czynu z art. 230 K. K. zależy nie od jego następstw, lecz od rodzaju czynu, który je wywołał. 2. Odpowiedzialność za skutek śmiertelny z § 2 art. 230 K. K., pod względem podmiotowym opiera się na zasadach § 2 art. 14 K. K. Do zastosowania § 2 art. 230 K. K. nie jest zatem konieczne ustalenie, że sprawca przewidział lub powinien był przewidzieć śmierć pokrzywdzonego, jak tego wymaga § 2 art. 15 K. K., lecz wystarcza ustalić, że mógł ją przewidzieć. (5.XI.35 Nr. 2 K. 776/35).

Art. 235 — 237 K. K. Pojęcie uszkodzenia ciała.

Uszkodzeniem ciała, w myśl art. 235 — 237 K. K. jest takie oddziałanie na ciało

ludzkie, które pozostawia na niem wyraźny ślad, niszcząc całość powłoki cielesnej człowieka. Uderzenie, nie powodujące zmian anatomicznych lub fizjologicznych w organiźmie, podpada pod przepis art. 239 K. K. (5.IX.35 Nr. 2 K. 850/35).

Art. 237 § 1 23 i 235, 236 K. K. Zbieg przestępstw przy spowodowaniu lekkiego uszkodzenia.

1. Możliwość zbiegu przepisu z art. 237 § 1 K. K. z przepisami art. 23 i 235 lub 236 K. K. zachodzi, gdy sprawca, który spowodował lekkie uszkodzenie ciała z art. 237 § 1 K. K. w rzeczywistości miał zamiar spowodować uszkodzenie poważniejsze, podpadające pod art. 235 lub 236 K. K., lecz zamierzonego uszkodzenia nie spowodował wskutek okoliczności od niego niezależnych. 2. Do zastosowania art.23 i 236 § 1 K. K. nie wystarcza, że sprawca powinien był przewidzieć spowodowanie uszkodzeń w art. tym wymienionych, lecz konieczne jest, by chciał on uszkodzenia te sprowadzić, albo by możliwość ich sprowadzenia przewidywał i na to się godził (5.X.35 Nr. 2 K. 798/35).

Art. 239 § 2 K. K. — nie powoduje uniewinnienia sprawcy.

Powołanie się w uzasadnieniu uniewinniającego wyroku na przepis art. 239 § 2 K. K. jest obrazą tego przepisu, który w przypadkach t. zw. prowokacji i retorsji pozwala ograniczyć się tylko do stwierdzenia winy sprawcy i niewymierzania mu kary, nie zaś uniewinnić. (5.IX 35 Nr. 2 K. 809/35).

Art. 255 K. K. Pomówienie przy zobowiązaniu zachowania tajemnicy.

Każde wyrażenie się sprawcy, nawet wobec osoby, spełniającej rolę pośredniczącą między sprawcą a pokrzywdzonym, chociażby zobowiązanej do zachowania tajemnicy w stosunku do osób innych, stanowi w znaczeniu i warunkach art. 255 K. K. pomówienie (28.X.35 Nr. 2 K. 1136/35).

Art. 255 K. K. Istota przestępstwa.

Przepis art. 255 K. K. nie wymaga, aby efekt pomawiania mógł mieć znamiona powszechności. (24.IX.35 Nr. 923/35).

Art. 255 i 256 K. K. Upomnienia udzielane więźniom przez władze.

1. Upomnienia, udzielane więźniowi przez naczelnika więzienia, mają charakter oświadczeń, składanych w wykonaniu urzędowania. 2. Zwrócenie uwagi więźniowi przy raporcie w biurze zarządu więzienia, nie stanowi działania publicznego. 3. Zachowanie się więźnia w więzieniu i w szczególności zasypywanie władz i urzędników bezzasadnemi skargami, nie mieści się w granicach życia prywatnego (art. 255 § 2 K. K.) (5.X.35 Nr. 2 K.778/35).

Art. 265 K. K. Zamiar nieuiszczenia należności za pożywienie w restauracji, za mieszkanie w hotelu i t. d.

Zamiar przestępny z art. 265 K. K. może powstać również w toku wykonywanej umowy (28.VIII.35 Nr. 1 K. 280/35).

Art. 275, 276 K. K. Cechy charakterystyczne przepisów o działaniu na szkodę wierzycieli.

1) Przepis art. 275 K. K. przewiduje *sui generis* usiłowanie przestępstwa, określonego w art. 274 K. K. 2) Art. 276 K. K. obejmuje przedewszystkiem kwalifikowane postacie usiłowania przestępstwa z art. 274 K. K. 3) Jeżeli nastąpi niewypłacalność dłużnika, lub zostanie ogłoszona jego upadłość wskutek przyczyn i w warunkach art. 275 lub art. 276 K. K. — to zostanie dokonane przestępstwo z art. 274 K. K. 4) Cel pokrzywdzenia wierzycieli musi być bezpośrednio zamierzony i musi kierować działaniem sprawcy czynu z art. 276 K. K. w odróżnieniu od powyższej cechy zamiaru przestępnego — pobudką czynu z art. 276 K. K. może być chęć osiągnięcia korzyści osobistych, albo inne dążenia uboczne. 5) Ani niedbalstwo ani tak zw. *dolus eventualis* nie wystarczają do skazania za przestępstwo z art. 276 K. K. 6) Działanie z art. 276 K. K. może być podjęte niezależnie od ogłoszenia lub nieogłoszenia upadłości (analog. nastąpienia upadłości); również pod art. 276 K. K. podpadną wymienione w nim czynności, dokonane po nastąpieniu niewypłacalności (analog. ogł. upadłości), lecz nie na skutek tych czynności (ogł. upadł. lub nast. niewypł.). (22.XI.35 Nr. 1 K. 803/35).

Art. 282 K. K. Odpowiedzialność dłużnika za udaremnienie egzekucji.

Dłużnik, do którego majątku egzekucja jest zwrócona, odpowiada za zbycie lub usunięcie zajętego mienia jedynie wówczas, jeżeli bądź sam tych czynów się dopuszcza bądź podżega do nich inne osoby albo okazuje pomoc do ich popełnienia (14.XI. 35 Nr. 2 K. 1198/35).

Art. 287 K. K. Postać poświadczenia nieprawdy, jako obojętna dla ustalenia czynu z art. 287 K. K.

1) Cechą istotną przepisów z art. 287 K. K. jest, aby poświadczenie nieprawdy dotyczyło okoliczności mających znaczenie prawne, natomiast postać, w jakiej takie poświadczenie nastąpiło, jest obojętna dla ustalenia czynu z art. 287 K. K., czy w do-

kumencie doręczonym stronom, czy w aktach przeznaczonych jedynie do wewnętrznego urzędowania, czy w pewnych okolicznościach, poświadczenie będzie dokonane nawet ustnie (np. w razie odczytania pewnego urzędowego orzeczenia niezgodnie z jego rzeczywistą treścią). 2) Przedmiotem ochrony prawnej z art. 287 K. K. jest prawda w urzędowaniu i zaufanie zarówno władzy przełożonej jak i ogółu obywateli do wszystkiego tego, co urzędnik stwierdza. (16.XII.35 Nr. 2 K. 1540/35).

Art. 18 Prawa o wykroczeniach. Lekceważenie Państwa Polskiego.

Okazanie niechęci lub budzenia tej niechęci do Państwa Polskiego możliwe jest i bez wymienienia tego Państwa. (24.IX.35 Nr. 2 K. 924/35).

Art. 27 Prawa o wykroczeniach. Przekroczenie uprawnień zawodowych.

Pojęcie uprawnień z art 27 Prawa o wykr. nie jest ograniczone jedynie do posiadania kwalifikacyj naukowych lub faktycznej znajomości rzeczy, nabywanej w drodze przepisanej. Uczący w szkole prywatnej musi posiadać uprawnienie do udzielania w niej nauki, zależnie od istnienia w sposób legalny szkoły prywatnej. (30.IX.35 Nr. 2 K. 978/35).

Art. 16 § 2 K.P.K. w związku z art. 267 K. K. Określenie wartości mienia.

W stanie faktycznym z art. 267 K. K., polegającym na dochodzeniu pokrytej należności, „wartość mienia" (z § 2 art. 16 K. P. K.) obliczać należy według sumy dochodzonej należności, której pokryty dokument jest podstawą, w tej wysokości bowiem mienie pokrzywdzonego jest zagrożone przestępstwem. Natomiast przy zbyciu dokumentu wartość mienia według § 2 art. 16 K. P. K. mierzyć należy wartością potencjalną dokumentu niezależnie od kwoty, za którą sprawca zbył dokument, w tej bowiem wysokości zbyty dokument zagraża mieniu pokrzywdzonego. (20.VIII.35 Nr. 1 K. 207/35).

Art. 61, 640 i 285 K. K. Cofnięcie oskarżenia; zastosowanie art. 285 K. P. K. w postępowaniu karno-administracyjnem.

Cofnięcie oskarżenia z zastrzeżeniem wniesienia nowego o ten sam czyn, a nawet wniosek o umorzenie sprawy z dodaniem takiego zastrzeżenia, nie odpowiada ustawie postępowania i nie uzasadnia umorzenia sprawy. Przepis art. 285 K. P. K. nie ma zastosowania w postępowaniu karno- administracyjnem, skoro orzeczenie władzy administracyjnej zastępuje prawomocny akt oskarżenia (24. IX. 35 Nr. 2 K. 924/35).

§ 1 art. 254 K. P. K. Instytucja zabezpieczenia dowodów.

Kod. Post. Kar. zna instytucję zabezpieczenia dowodów, jak to wynika z art. 254 § 1 K. P. K. w szczególności ustępów c, d i g cyt. artykułu. (16.XII.35 Nr. 3 K. 1439/35).

Art. 340 § 3 i 497 K. P. K. Odczytanie wyjaśnień oskarżonego.

Art.340 § 3 nie ma na względzie przypadku, gdy oskarżony, który stawił się na rozprawę w 1-ej instancji, nie stawił się następnie na rozprawę odwoławczą; w tym przypadku prawo sądu do odczytania jego poprzednich wyjaśnień opiera się nie na przepisie art. 340 K. P. K., lecz na szczegółowym przepisie art. 497 K. P. K. w myśl którego złożone lub odczytane na przewodzie sądowym w 1-ej instancji wyjaśnienia oskarżonych powinny być objęte sprawozdaniem sędziego na rozprawie apelacyjnej i w razie potrzeby odczytane. Natomiast niestawiennictwo oskarżonego na rozprawę odwoławczą nie daje podstawy do odczytywania takich jego wyjaśnień, które na rozprawie 1-ej instancji nie zostały ujawnione. (3.X.35 Nr. 1 K. 782/35).

Art. 341 w związku z art. 74 § 2 K. P. K. Zawiadomienie pokrzywdzonego o przestępstwie podlegające ogłoszeniu.

Zawiadomienie o przestępstwie, pochodzące od osób, wymienionych w art. 74 § 2 K. P. K. nie podpada pod pojęcie zawiadomień pokrzywdzonych o przestępstwie i nie ulega odczytaniu na zasadzie art. 341 K. P. K. na przewodzie sądowym. (3.X.35 Nr. 1 K. 782/35).

Art. 369 K. P. K. Wyrok sądu 2-ej instancji przy uniewinnieniu co do pewnego tylko fragmentu zarzuconego oskarżonemu czynu.

K. P. K. nie przewiduje uniewinnienia w stosunku do pewnego tylko fragmentu zarzuconego oskarżonemu czynu. — Sąd II instancji, uznając oskarżonego winnym kradzieży mniejszej ilości przedmiotów, niż mu przypisał sąd I instancji, nie uchyla wyroku w części dotyczącej uznania oskarżonego winnym zabrania pozostałych przedmiotów, lecz w przypadku tym wyrok I instancji w części, dotyczącej orzeczenia o winie, uchyla i sporządza w tej części nową sentencję, wymieniając w ustaleniu czynu, oskarżonemu przypisanego, te z przedmiotów, których zabór uznaje za udowodniony. (5.IX.35 Nr. 2 K. 831/35).

Art. 493 K. P. K. Dokument znajdujący się w aktach sprawy powołany jako dowód w 2-ej instancji.

Ze stanowiska procesowego dokument znajdujący się w aktach sprawy, lecz na przewodzie sądowym 1-ej instancji nieujawniony, w razie powołania się nań strony

dopiero w instancji odwoławczej, jest dowodem nowym, a przeto przeprowadzenie dowodu z takiego dokumentu opierać się powinno na zasadach art. 493 K. P. K. (3.X.35 Nr. 1 K. 782/35).

Art. 493 § 4 K. P. K. Niemożność odmówienia przez sąd odwoławczy prokuratorowi przyjęcia dowodu.

Z treści przepisu § 4 art. 493 K. P. K. wynika, że sąd odwoławczy nie może odmówić prokuratorowi przyjęcia dowodu, niezależnie od okoliczności, czy dowód ten objęty jest przepisami §§ 1 i 2 art. 493 K. P. K., czy też przepisem § 3 art. 493 K. P. K. (19.XI.35 Nr. 2 K. 1310/34).

Art. 493 K. P. K. w związku z art. 60 K. K. Akta spraw karnych z wyrokami nieprawomocnemi, skazującemi lub uniewinniającemi jako dowód zawodowości lub nawyknienia.

1. Wyroki uniewinniające oraz skazujące, lecz nieprawomocne (tem samem niewykonane) nie mogą być brane pod uwagę przy ocenie, czy zachodzi powrót do przestępstwa w rozumieniu § 1 art. 60 K. K.; 2. Akta spraw, zawierających prawomocny wyrok uniewinniający, lub nieprawomocny wyrok skazujący, mogą mieścić w sobie stwierdzenie okoliczności, które rzucają światło na osobowość oskarżonego i wskazywać na jego charakter jako na przestępcę zawodowego (art. 60 § 2 K. K.). 3. Nieuwzględnienie wniosku o przeprowadzenie dowodu z akt karnych oskarżonego, choćby zakończonych wyrokiem uniewinniającym, celem stwierdzenia, iż zachodzą podstawy do uznania oskarżonego za przestępcę zawodowego, może w pewnych warunkach uzasadnić żądanie uchylenia wyroku w części dotyczącej wymiaru kary. 4. Istotne znaczenie dla przyjęcia zawodowości ma ustalenie zamiaru sprawcy przestępstwa powtarzania czynu by mieć stąd stałe. choćby w pewnych odstępach czasu, źródło dochodu. Zamiar taki może ujawnić się w wielu lub nawet w jednem działaniu. 5. Nauka i orzecznictwo uznają za przestępcę zawodowego tego, kto z dokonywania przestępstwa uczynił sobie stałe zajęcie, czerpiąc z niego środki do życia. (10.II.36 Nr. 2 K. 2480/35).

Art. 510 lit. b. K. P. K. Zwolnienie przez sąd od obowiązku zachowania tajemnicy, jako powód kasacji.

Wniosek o zwolnienie świadka od obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej, jako zależny od swobodnego uznania sądu, nie jest dlań tem samem wiążący, przeto oddalenie go nie daje podstawy do kasacji (12.XI.35 Nr. 2 K. 1455/35).

Art. 576 K. P. K. Wyjednanie prawa ubogich.

K. P. K. nie zawiera przepisu, któryby przewidywał obowiązek wyjednania specjalnego prawa ubogich na ten lub inny okres procesu, zaczem raz przyznane prawo ubogich powoduje ten sam skutek w ciągu całego procesu (12.XI.35 Nr. 2 K. 1248/35).

Art. 2 U. K. S. Pomocnictwo w sprawach karno-skarbowych.

Pomocnictwo w sprawach karno-skarbowych należy, w myśl art. 2 U. K. S., rozpoznawać na zasadzie ogólnych przepisów prawa karnego, które tak jak i U. K. S. stoją na stanowisku indywidualizacji winy i odpowiedzialności każdego za własny zamiar przestępny, traktując pomocnictwo nie jako akcesoryjne, lecz jako samodzielne przestępstwo (22.X.35 Nr. 2 K. 1273/35).

Art. 114 U. K. S. Loterja niedozwolona przy sprzedaży cukierków wygrywających.

Jeżeli cukierek poza posiadaną już właściwością, zachęcającą do jego nabycia, staje się środkiem do rozegrania innych cukierków wśród nabywających, zależnie od pewnej kombinacji kolorów na ukrytych w cukierkach kartkach, to obojętnem jest, że kupujący w każdym razie otrzymuje drugi cukierek tej samej lub większej wartości, dla ustalenia niedozwolonej loterji, gdyż możność wygrania pobudza do nabycia cukierków w większej ilości, co stanowi zysk pośredni przedsiębiorcy. (26.XI.35 Nr. 3 K. 1262/35).

Art. 1, 7, 125 i inne Rozp. Prez. Rz. o prawie przemysłowem z dn. 7.VI.27 r. (Dz. Ust., poz. 443/27). Cechy zarobkowości i zawodowości w rozum. prawa przemysłowego. (Krawiectwo a sprzedaż gotowych ubrań).

Wzięcie miary na ubranie, jako czynność wstępna do właściwych czynności rzemieślniczych, nie może być uznane za czynność wytwórczą i bez ustalenia wykonywania dalszych właściwych czynności potrzebnych do sporządzenia ubrań nie można stwierdzać, iż sprawca uprawiał rzemiosło krawieckie. Zarobkowość i zawodowość, w rozumieniu art. 1 ustawy przemysł. w związku z art. 81 p. 2 i 39 p. 2 cyt. ustawy, nie polega na sporadycznem wykonaniu pewnej czynności, chociażby przynoszącej korzyść materjalną, lecz wykonywanie wielokrotne tych czynności musi stanowić w pewnym okresie czasu stałe, chociażby uboczne źródło dochodu (zarobkowania) lub być stałem, chociażby ubocznem zajęciem (zawodowość). (13.XI.35 Nr. 3 K. 1177/35).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. MAJ — 1936. Nr. 5

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Ci, którzy wymiarowi sprawiedliwości godnie służą

W nr. 102/36 r. gazety „Robotnik" ukazał się artykuł adwokata Józefa Litauera pod charakterystycznym tytułem: „Ci, którzy budują i ci, którzy burzą". Pierwszymi mają być przedstawiciele palestry i sądownicy wyższych instancyj sądowych, drugimi — młode pokolenie sędziów i prokuratorów. Asumpt do wystąpienia na łamach znanego czasopisma politycznego dały autorowi dwa wydarzenia — odczyt sędziego grodzkiego Jerzego Śliwowskiego na temat: „Obrona a poplecznictwo przestępstwa" i dyskusja w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie na tle referatu sędziego Sądu Najwyższego Kazimierza Bzowskiego: „Dwie czy trzy instancje sądowe w sprawach karnych". Wskazując na cały szereg antiliberalnych posunięć w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, jak powierzenie w dużym bardzo stopniu postępowania przygotowawczego policji, przekazanie wszystkich spraw o wykroczenia władzom administracyjnym, ograniczenie w poszczególnych kategorjach spraw możności zakładania kasacji, „zdefektowanie" apelacji, rozszerzenie prawa ogłaszania materjału dowodowego z dochodzenia i śledztwa, wprowadzenie opłat przy wytaczaniu spraw z prywatnego oskarżenia, możność skazywania przez sąd obrońców na grzywny, wykreślenie z nowej ustawy konstytucyjnej instytucji sądów przysięgłych i inne, powołuje się autor na nowe jeszcze „totalniejsze" zamierzenia i zakusy w tym względzie a mianowicie na dążenie do uczynienia obrony iluzoryczną przez możność skazywania obrońców „za sposób ich obrony" na kary, przewidziane za poplecznictwo przestępstwa, oraz do oddania losu oskarżonego jednemu tylko sądowi merytorycznemu, nie zaś, jak dotąd, dwum. Powyższe tendencje, zdaniem autora, znajdują się w ścisłym związku z aktualnemi prądami politycznemi, wysuwającemi zasadę wszechwładzy państwa, a w szczególności ze zbyt bliskim kontaktem części prawników polskich z prawnikami III-ej Rzeszy.

Mówiąc o gorących wieczorach dyskusyjnych na wyżej wymienione tematy, w ostrej formie uderza autor w biorących udział w dyskusji sędziów i prokuratorów niższych instancyj. „Ogłuszeni swą władzą, uważają się oni za nieomylnych i wszystkowiedzących, wyłącznie wykonywujących intencje państwa; upajają się daną im przez państwo zbyt wielką władzą i nic po za nią nie widzą; kontrolę nad sobą ze strony sędziego apelacyjnego albo niezależnego obrońcy uważają za krzywdzącą dla państwa, oni bowiem są państwem; podcinają filary świątyni Temidy, nie-

baczni na to, że gmach ten ich samych pogrzebać może pod swemi gruzami".

Atak adwokata Józefa Litauera na młodych naszych sędziów i prokuratorów nie może, zdaniem naszem, pozostać bez odpowiedzi. Qui tacet, consentire videtur.

Być może, że do szeregu młodszej naszej generacji sądowniczej znajdują łatwy dostęp powiewy silnych obecnie ruchów monokratycznych, ale to samo przecie powiedzieć można o młodem pokoleniu innych zawodów prawniczych, jak również i nieprawniczych. Liczyć się wszak należy z tem, że prawnictwo nasze, stanowiąc część składową społeczeństwa, posiadać musi siłą rzeczy różnorodne zapatrywania i przekonania społeczno-polityczne. Możemy się na te czy inne poglądy nie godzić i ich nie podzielać, możemy je zwalczać, musimy się jednak liczyć z realną rzeczywistością, a w imię szczerego demokratyzmu, jeżeli dane przekonania wypływają z czystych, głębokich intencyj i pobudek, przekonania te szanować.

Pod tym kątem widzenia, bez jakichkolwiek specjalnych uprzedzeń, spojrzeć należało na „wydarzenia" odczytowe.

Wątpliwości nie ulega, że odczyt sędziego Śliwowskiego stanowił zbyt ostrą i krańcową reakcją w stosunku do zdarzających się wypadków życia sądowego, lecz prelegent miał w istocie rzeczy szczerą intencję wykazania konieczności uwzględniania w obronie karnej pierwiastka społecznego, niezbędnej zgodności obrońcy z własnem jego sumieniem, co podniosłoby znakomicie jego powagę, jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości. Tak samo, jak oskarżyciel publiczny — prokurator — w wystąpieniach swych powinien być „mówiącym sędzią", pozostającym stale w zgodzie ze swem przekonaniem wewnętrznem, tak samo obrońca nie może żadną miarą ignorować całkowicie materjału dowodowego sprawy i wbrew wszelkiej oczywistości dobijać się za wszelką cenę, z całą świadomością winy oskarżonego, uniewinniającego dla swego klijenta wyroku.

Jeżeli idzie o zagadnienie dwóch czy trzech instancyj sądowych, to szereg sędziów i prokuratorów, bynajmniej nie tych młodych, opowiadał się i opowiada ze dwoma instancjami a czyni to bynajmniej nie pod wpływem jakichkolwiek tendencyj totalistycznych lub ze względu na wiarę w swą nieomylność, lecz w najgłębszem przekonaniu, że po dokonaniu odpowiednich zmian ustawowych dałoby się zorganizować u nas całkowicie realny, prawidłowy, odpowiadający nie tylko interesom oskarżonego, ale także interesom pokrzywdzonego i społeczeństwa szybszy znacznie dwuistancyjny wymiar sprawiedliwości karnej, co ma przecie miejsce w innych, bynajmniej nie totalnych, krajach Europy.

Odrzucając bezwzględnie ideę wszechwładnego, wszechpotężnego państwa, tłumiącego brutalnie swobodę jednostki, nie możemy nie podkreślić, że dla podniesienia powagi prawa konieczne jest umocnienie wśród najszerszych sfer społecznych przekonania, że każda krzywda ludzka musi być wyrównana i naprawiona, że każdy winny musi ponieść odpowiednią karę. Zrozumiałe jest, że w związku z tem coraz mocniej opowiadać się poczyna społeczeństwo przeciwko zbyt jednostronnemu ujmowaniu praw jednostki, przeciwko nadużywaniu uprawnień procesowych i przewlekaniu na tem tle bez końca ostatecznych rozstrzygnięć sądowych, przeciwko brakowi lojalności, a nawet uczciwości we wzajemnych stosunkach stron w procesie sądowym

Wracając do sprawy postawionych młodym sądownikom zarzutów, nie możemy negować, że w naszem znakomicie odmłodzonem sądownictwie

znaleźć się mogą, bez wątpienia, jednostki, które na tle niedostatecznego jeszcze wyrobienia życiowego i zawodowego nie posiadają częstokroć odpowiedniego w swych urzędowych i nieurzędowych wystąpieniach umiaru, a poczucie władzy, jak stare wino, uderza im niekiedy do głowy. Są to naogół częste defekty młodości, które się automatycznie same z każdym postępującym rokiem życia doskonale leczą, niema więc, sądzimy, dostatecznej podstawy do specjalnego zgęszczania barw i rozdzierania szat nad poszczególnemi przykremi niedomaganiami. Lata idą i zacierają się coraz bardziej trudne częstokroć do oznaczenia granice pomiędzy przedstawicielami młodego a starszego pokolenia.

Nie możemy jednocześnie w imię sprawiedliwości zamykać oczu na to, że ta właśnie młodzież sądowa wnosi niejednokrotnie do pracy zawodowej tyle cennych zalet, jak zapał, energję, bezkompromisowość życiową. A pracuje przecie ona naogół w znacznie trudniejszych, drażliwszych warunkach i stosunkach (służbowych i zawodowych), aniżeli sędziowie i prokuratorzy wyższych instancyj sądowych.

W tem miejscu, żeby nie było jakichkolwiek w tym względzie nieporozumień, uważamy na niezbędne zaznaczyć, że przeciwstawiamy się jaknajwyraźniej wszelkiemu „burbońsiwu" wśród przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, wszelkiej „manji wielkości", wszelakim przejawom „upojenia władzą" i sądzimy, że mowy być nie może o wysoce szkodliwem objawów tych tolerowaniu. Mało tego. Społeczność sądownicza musi stać na wyjątkowo wysokim poziomie tak naukowo - zawodowym, jak przedewszystkiem — moralnym. Wymagać od niej należy posiadania ludzi o tęgich, nieskazitelnych charakterach, o odwadze cywilnej, o wzorowo czystem pod każdym względem, a więc także osobistem i rodzinnem życiu. Dla ludzi małych, płynących oportunistycznie z falą w kierunku karjery życiowej, nie powinno znaleźć się miejsce w ideowej rodzinie sądowej.

W każdej normalnej, zdrowej jednostce ludzkiej tkwi, bez wątpienia, wrodzone jej zdrowe poczucie słuszności; domaga się ona bliskiego, dostępnego sądu, do którego miałaby pełne, bezwzględne zaufanie, a sąd, sprawiedliwość utożsamia z osobą sędziego i jego wartościami moralnemi.

Jeżeli mówić o całokształcie wymiaru sprawiedliwości, to, o ile zmiany w ustroju sądów, oparte na Dekrecie z dn. 23 sierpnia 1932 r., a idące po linji wzmocnienia czynnika administracyjnego i znacznego bardzo zwężenia autonomji sądowej, spowodowane zostały przyczynami natury ogólnopolitycznej, o tyle inowacje w dziedzinie postępowania karnego mają swe źródło głównie w posunięciach oszczędnościowych i fiskaliźmie skarbowym. Z nich wypływa znaczna ilość szczerb w wymiarze sprawiedliwości karnej, na które wskazuje mec. J. Litauer w omawianym przez nas artykule.

Nie wiemy, czy na tle tych naszych rozważań nie byłby zbyt jałowy, bezpłodny, akademicki spór co do tego, kto jest destrukcyjnym burzycielem, kto zaś twórczym budowniczym w rozległej dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i jakie mają być rzeczowe podstawy do prawidłowego przeprowadzenia odpowiedniej linji podziału.

Sądzimy, że dla dobra bliskiego nam wszystkim sądownictwa byłoby celowe nie szukanie tych czy innych kryterjów podziału, a przeciwnie — skupienie jaknajwiększej ilości prawników, ludzi dobrej woli, ludzi czystych rąk i czystych sumień, ludzi, pełnych wiary w możliwość wprowadzenia w zagmatwane tak często i zatęchłe stosunki procesowe czynnika szczerości, bezwzględnej uczciwości i prostoty — pod hasłem

uspołecznienia prawa, uspołecznienia wymiaru sprawiedliwości i jego przedstawicieli.

A wtedy będzie mowa o jednym tylko zespole prawniczym, o zespole tych, którzy rodzimemu wymiarowi sprawiedliwości wiernie, godnie i ofiarnie służą.

KAZIMIERZ BZOWSKI.

Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnem?

Sprawy, ulegające mniej więcej kompetencji naszych sądów okręgowych, jako I instancji, sądzone są we Francji i Belgji przez sąd przysięgłych, funkcjonujący — oddzielnie od trybunału koronnego (la cour), o ile chodzi o ustalenie winy i łącznie z tym sądem, o ile chodzi o wymiar kary. Sądy przysięgłych, rozstrzygające tylko kwestję winy, istnieją w Hiszpanji, Norwegji i Szwecji (wyjątek stanowią miasta szwedzkie, gdzie zamiast przysięgłych urzędują . ławnicy). Wiele państw wprowadziło sądy ławnicze, jako surogat sądów przysięgłych, a mianowicie: Niemcy w r. 1924 (sześciu ławników; brak apelacji i tylko rewizja do sądu Rzeszy), Włochy w r. 1931, Austrja w r. 1934. W kantonach Szwajcarji istnieją sądy przysięgłych, albo sądy ławnicze. W Portugalji istnieją tylko sądy koronne, od wyroku pierwszej instancji służy tylko kasacja. Ponieważ z wyjątkiem Anglji i Norwegji od wyroków sądów przysięgłych niema apelacji, przeto należy stwierdzić, że w większości państw kontynentu zachodnio - europejskiego sprawy karne (cięższe) są rozstrzygane nie w trzech, lecz tylko w dwóch instancjach.

Wprowadzając w r. 1929 K. P. K., mogliśmy przyjąć projekt większości Komisji Kodyfikacyjnej, który znosił apelację od wyroków sądów okręgowych i przyjąć dla całego Państwa wypróbowany w ciągu długich dziesięcioleci w dwóch kulturalnych państwach system niemiecki 1877 r. lub austrjacki 1873 r.; woleliśmy jednak przyjąć apelację rosyjską, którą bez żadnej ku temu podstawy nazywamy apelacją francuską. W Rosji rdzennej, zresztą i w Syberji Zachodniej, istniały sądy przysięgłych. Rosja odmówiła sądów przysięgłych swoim Kresom wschodnim (Syberja Wschodnia, posiadłości Środkowo - Azjatyckie, Turkiestan) i dała im ten stan prawny, który u nas obowiązuje obecnie, a który został narzucony Polsce przez Rosję w roku 1876. My zaś sami wprowadziliśmy go w r. 1929 w naszych województwach południowych i zachodnich.

Za pożądaną reformę uważałbym skasowanie wyrokowania jednoosobowego, zniesienie apelacji, uchylenie art. 511 K. P. K. i wprowadzenie z pewnemi modyfikacjami § 362 austr. ust. post. kar. 1873 r. Przepis ten, jak świadczą ci, co go w praktyce stosowali, dawał wielkie gwarancje oskarżonemu przeciwko niesłusznym merytorycznie wyrokom; przepis ten wytrzymał próbę czasu, gdyż obowiązywał 50 lat w Austrji i 10 lat w Polsce. W myśl tego przepisu sąd kasacyjny, po ewentualnem przeprowadzeniu dochodzeń, mógł uchylić wyrok w razie ważnych wątpliwości co do prawdziwości tych faktycznych okoliczności, które stanowią podstawę wyroku. Wprowadziłbym zresztą tę modyfikację, że uniewinnienie przez sąd kasacyjny mogłoby następować tylko w wypadkach art. 535 naszego K. P. K. Regułą powinno być w tych razach uchylenie wyroku i przekazywanie

sprawy do I instancji. O zastosowanie § 362 austr. u. p. k. oskarżony wnosić nie mógł, sąd stosował go z urzędu, albo na wniosek prokuratora. Zniesienie apelacji miałoby ten skutek, że skazywać mógłby ten tylko sąd, przed którym bezpośrednio przeszedł cały materjał dowodowy; wprowadzenie zaś § 362 poddawałoby pod kontrolę również i merytoryczną słuszność wyroków, bez merytorycznego wyrokowania instancji kontrolującej. Wprowadzenie § 362 obciążyłoby Sąd Najwyższy znaczną pracą, ale w sumie ogólnej skasowanie apelacji odciążyłoby znacznie sądownictwo. Na wieczorze dyskusyjnym, odbytym niedawno w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie, nie chciano wogóle słyszeć o wprowadzeniu tego artykułu, zarzucając, że § 362 łamie czystą linję kasacji i czyni z sądu kasacyjnego instytucję kasacyjno - merytoryczną. Argumentu tego nie uważam za przekonywający, czystość bowiem linji kasacji nie jest żadnym niewzruszalnym postulatem; Sąd Najwyższy i dziś zna czysto merytoryczne uprawnienia w dziedzinie wznowienia (a § 362 to właśnie „wznowienie"), może nawet uniewinnić oskarżonego w wypadkach w art. 535 K. P. K. wymienionych; kontroluje wymiar kary, uchylając wyroki z powodu obrazy art. 54 K. K. i § 2 art. 379 K. P. K. (orzecz. S. N. 1933 r. N. 61, 1935 r. N. 519 i 526). Tego rodzaju argumenty są dowodami pozornemi; § 362 dawał duże gwarancje oskarżonemu, bo tylko na jego korzyść mógł być wyrok uchylony.

Pamiętając o interesie oskarżonego i o prawdzie, że errare humanum est, a od tego żaden sąd wolny nie jest, wprowadziłbym przy wznowieniu w trybie art. 602 i nast. K. P. K. zasadę noviter producta zamiast obecnie obowiązującej noviter reperta. Za obecnie obowiązującą zasadą przemawia to, że uchylenie jej mogłoby dać pole do zakusów pieniaczych i do stworzenia z instytucji wznowienia, jakby trzeciej instancji. Za zasadą noviter producta przemawia interes skazanego, przemawia fakt przyjęcia tej zasady w § 399 procedury niemieckiej 1877 r. (z wyjątkiem sądów niższych) i przemawiają niektóre przykłady, przytoczone przez sędziego S. N. St. Śliwińskiego. Przykłady te są następujące: posądzony syn nie przytacza w toku procesu dowodu swojej niewinności, gdyż okazałoby się, że sprawcą jest jego ojciec; oskarżony nie korzysta z pewnego dowodu, gdyż wiąże go słowo honoru, że tajemnicy nigdy nie zdradzi; oskarżony, nie orjentując się w przepisach prawnych o obronie koniecznej, uważa za właściwe wypierać się zabójstwa, nie przytaczając skutkiem błędu prawnego znanych mu faktów i dowodów działania w obronie koniecznej; oskarżony pod terrorem innej osoby (czasem samego sprawcy) boi się ujawnić prawdę, woli bowiem poświęcić wolność, niż życie (terrorysta zagroził mu śmiercią). Przeciwko obawie pieniactwa przemawia przepis, w myśl którego wnioski o wznowienie sporządzają tylko adwokaci, a więc naogół wnioski te nie będą pieniacze, a gdyby trafiały się zakusy pieniacze, to z nimi dadzą sobie radę ci doświadczeni sędziowie, którzy w myśl art. 606 K. P. K. orzekają o wznowieniu. Wprowadzenie § 362 austr. u. p. k. do naszego K.P.K. i wznowienie na zasadzie noviter producta, a nawet sam tylko pierwszy z tych środków — dałby te wszystkie gwarancje oskarżonemu. Zerwalibyśmy jednocześnie z merytorycznem wyrokowaniem w II instancji, o którem słynny Fojnickij mówi, że jest ono niekiedy bardzo niebezpieczne. Na utrzymaniu gorzej często poinformowanej II instancji merytorycznej może zależeć niekiedy tym oskarżonym, którzy nie chcą, aby sąd mógł mieć cały materjał dowodowy i aby wyrokował w pełnem słońcu bezpośredniości. Ale tu interesy należytego wymiaru sprawiedliwości i interesy oskarżonych wyraźnie się rozchodzą.

Przechodząc do omówienia stanowiska przeciwników istnienia apelacji, chciałbym przedewszystkiem zaznaczyć, że zgrupowałem wypowiedziane w druku poglądy w tym względzie, a więc za zniesieniem apelacji, profesorów Makowskiego, Miklaszewskiego, Słuczewskiego, Stebelskiego, prok. Gumińskiego oraz większości członków sekcji postępowania karnego Komisji Kodyfikacyjnej przy jednoczesnem uwzględnieniu argumentów przedstawicieli odmiennego poglądu — prof. Fojnickiego, K. Sterlinga i M. Niedzielskiego a także wzięciu pod uwagę argumentów obu stron: w pracy A. Mogilnickiego, ogłoszonej w r. 1924 w „Gazecie Sądowej Warszawskiej", pracy sędziego J. Jamontta „Apelacja" (w Encyklopedji prawa karnego), Zarysie Procesu Karnego prof. S. Glasera i wreszcie w wyczerpującej dyskusji, odbytej w Warszawskiem Towarzystwie Prawniczem w dniach 21 i 28 lutego oraz 6 marca 1936 r.

Poglądy moje w tej sprawie, pokrywające się z zapatrywaniami powyższych przeciwników istnienia apelacji, sprowadzają się do następującego. Zarówno teorja, jak i praktyka uważa zasadę bezpośredniości za fundament należytego postępowania sądowego karnego. Tylko ten sąd może dobrze rozpoznać sprawę, który zetknął się bezpośrednio z całym materjałem dowodowym. Rozprawy w sądach II instancji, odbywane na zasadzie t. zw. „referatu sprawy", są jaskrawem zaprzeczeniem zasady bezpośredniości. Jest to oczywista dla każdego wytrawnego praktyka sądowego „apellatio a judice bene informato ad judicem peius informatum". Proces nowożytny porzucił zasadę pośredniości i pisemności dawnego procesu inkwizycyjnego. W tamtym procesie apelacja była potrzebna (odbywała się zresztą z urzędu); sędziowie II instancji byli bezstronniejsi, nie potrzebowali bowiem, w przeciwieństwie do sędziego inkwizytora I instancji, wykazywać, że długotrwałe śledztwo było owocne, że uwięziony jest winowajcą; materjał dowodowy był równej wartości w obu instancjach; był to materjał wyłącznie pisemny („quod non est in actis, non est in mundo"); panowała ustawowa teorja dowodów, przy której kwestja faktyczna albo dowodowa stała się właściwie kwestją prawną, gdyż zależną od zastosowania ustawowych prawideł dowodowych. Ale ustawowa teorja dowodów ustąpiła miejsca zasadzie swobodnej oceny materjału dowodowego według wewnętrznego przekonania sędziów, a to wewnętrzne przekonanie nie ma, według określenia Fojnickiego, stopni ani instancyj: można rozróżniać sędziów wyższych i niższych w stosunku do posiadanej przez nich wiedzy prawniczej i doświadczenia, ale nigdy w stosunku do sumienności i wewnętrznego przekonania. Skontrolowanie wewnętrznego przekonania nie jest możliwe, gdyż niemożliwe jest wierne odtworzenie już raz odbytego postępowania sądowego. Wprowadzenie zaś całkowitej bezpośredniości sądzenia w II instancji również nie jest możliwe. Art. 476 K. P. K. w jego dawnem brzmieniu musiał być uchylony przy nowelizacji K. P. K. Pomijając już niesłychane koszta i zwłokę (podróże wszystkich świadków do sądu II instancji, odraczanie spraw i t. d.), pomijając konieczność powiększania ilości sędziów apelacyjnych lub nawet konieczność tworzenia nowych sądów apelacyjnych, wartość zeznań świadków bardzo się zmniejsza przy każdem następnem ich przesłuchaniu. Psychologja zeznań świadków (Gross, Stern, Gorphe, Locard etc.) wykazuje, jak często świadkowie w najlepszej wierze mówią nieprawdę, jak każda rozmowa o sprawie, a na-

wet rozmyślanie o niej, jak każde nowe przesłuchiwanie świadka zmniejsza wartość jego zeznania wskutek zapominania, wadliwego spostrzegania, utrwalanego przez rozmowy i zeznania, suggestji badającego lub i innych osób, autosuggestji, co wszystko prowadzi do zniekształcenia wrażeń przez ich częste reprodukowanie; im więcej badań, tem gorsze zeznania. Z drugiej strony sędzia powinien widzieć, obserwować i słyszeć świadka; ma wtedy bezpośrednie wrażenie, polegające często na nieuchwytnych momentach, leżących poza sferą myślenia, ale dających wyborowe, choć tylko emocjonalne, podstawy oceny zeznań. Tej bezpośredniości nie mogą zastąpić nawet stenografja lub gramofon, a cóż dopiero niedokładne, choćby nawet sprostowane w trybie art. 241 K. P. K. zapiski protokółu sądowego. Zbrodnią jest, pisze Locard w swojej „Enquête criminelle", rozstrzyganie spraw sądowych na zasadzie protokółów sądowych niestenografowanych. Ale i stenogram nie zastąpi bezpośredniości. Sędzia Laniewski („Dwanaście lat pracy prokuratorskiej") opisuje proces Steigera, osk. o usiłowanie zabójstwa ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Wojciechowskiego. Oddanie pod sąd doraźny nie wzbudzało cienia wątpliwości w prokuraturze lwowskiej, tak dalece zeznania świadków, głównie Pasternakówny, obciążyły Steigera. Po pierwszych jednak zdaniach, wypowiedzianych przez św. Pasternakównę na rozprawie doraźnej, ówczesny prokurator Laniewski poczuł, że oskarżenie, oparte przeważnie na zeznaniu tego świadka, runęło. Bezpośrednie zobaczenie i usłyszenie jej dało to, czego nie dawało czytanie jej zeznań. Niejeden dobry praktyk sądowy mógłby zacytować podobne przykłady. Czy więc zawsze sędziowie II instancji, przeważnie nie widzący i nie słyszący świadków, mogą *„poprawiać"* ustalenia faktyczne sądów I instancji? Przecież najsumienniejszy, najdoświadczeńszy sędzia może się omylić, jeżeli jego środki poznania prawdy są mniej wartościowe. Zupełnem zaprzeczeniem bezpośredniości jest również przesłuchiwanie świadków w drodze rekwizycji przez sądy grodzkie na zarządzenie sądu II instancji (§ 3 art. 490 K. P. K.). Obecnie w sądach apelacyjnych mamy, zamiast żywego przewodu I instancji, t. zw. „referat sprawy", której akt nie wszyscy sędziowie czytali. Ale i czytanie akt sprawy przez wszystkich sędziów nie stanowi żadnego remedjum, bo i akta sączyć mogą suggestję, o wiele groźniejszą w instancji II, aniżeli w I-ej. W zawiłych sprawach sędziowie otrzymują z referatu sprawy mniej dokładny materjał dowodowy, aniżeli ten, który bezpośrednio i żywo przeszedł przed pierwszą instancją. Muszę z naciskiem podkreślić, że uważam pracę sędziów apelacyjnych, prokuratury apelacyjnej i adwokatury, występującej w II instancji, za wysoce sumienną. Ale żałować należy, że sędziowie apelacyjni, stanowiący naogół wyborowy materjał sędziowski, zawsze, oczywiście, jaknajsumienniejsi, a bardzo często zdolni, doświadczeni i światli — zmuszeni są oddawać się ciężkiej pracy, która niekiedy bez żadnej ich winy, lecz z winy obowiązującej procedury, dobrych rezultatów wydać nie może. Niedarmo wszak teorja procesu karnego uważa bezpośredniość za kamień węgielny postępowania dowodowego. Gdy sędzia w zawiłej sprawie niezbyt wiele dowie się z referatu, samo sumienie zmusza go do wyrokowania na korzyść oskarżonego. Dlatego też Fojnickij radził, aby sądy II instancji mogły w pewnych wypadkach po uchyleniu wyroku przekazywać sprawę do I instancji do osądzenia.

Zwolennicy trzech instancyj nie mogą obalić zarzutu braku bezpośred-

niości w II instancji. Jedni z nich „nie zachwycają się bezpośredniością", gdyż np. widok zalewającej się łzami wdowy, która w otoczeniu drobnych dzieci przychodzi upomnieć się o śmierć męża, nie wpływa dodatnio na równowagę i spokój sędziego. Inni podnoszą, że przy skasowaniu apelacji Sąd Najwyższy będzie źle poinformowany co do meritum sądem, zapominają jednak o tem, że Sąd Najwyższy nie będzie wydawał wyroków merytorycznych, co dziś zmuszone są czynić sądy apelacyjne a będzie mógł w trybie § 362 austr. u. p. k. przeprowadzać dochodzenia tak, jak obecnie je przeprowadza w myśl art. 607 K. P. K. Prawdą jest, na co wskazują niektórzy, że braku bezpośredniości nie należy przeceniać, ale jest to prawdą tylko w stosunku do spraw nieskomplikowanych. Inni znów, odwrotnie, żądają wprowadzenia pełnej bezpośredniości do instancji II, co jest praktycznie niemożliwe. Inni znów twierdzą, że bezpośredniości niema i w I instancji, istnieje bowiem przepis art. 340 K. P. K., że ma tam w każdym razie miejsce bezpośredniość sfałszowana, tembardziej gdy sądy zbyt pochopnie uciekają się do odczytywania zeznań z dochodzenia i śledztwa, że przy odpowiedniem wyszkoleniu protokólantów braki drugiej instancji ustąpią, że należy koniecznie znowelizować art. 493 K. P. K., że subjektywna ocena materjału dowodowego w I instancji ustępuje objektywnej ocenie tegoż materjału w instancji II-ej, że, socjologicznie rzecz biorąc, bezpośredniości wogóle niema. Zupełnie inaczej traktuje zarzut braku bezpośredniości w II instancji Fojnickij. Nie zaprzecza on wcale, że niebezpieczeństwo, wynikające z braku tej bezpośredniości w II instancji, jest bardzo wielkie i zaleca to samo, co zalecają zwolennicy dwóch instancyj, a mianowicie uchylanie w razie potrzeby wyroku i przekazywanie sprawy do osądzenia do instancji pierwszej. Inne znów kwestje porusza Stanisław Szurlej w „Kurjerze Warszawskim" z dn. 8.III 1936 r. Twierdzi on, że, walcząc o zniesienie apelacji, przedstawiciele magistratury sądowej występują w obronie zbiorowości a za ograniczeniem praw jednostki, że reprezentująca zainteresowane społeczeństwo adwokatura stoi na straży tych właśnie praw, że w związku z tem toczy się także walka przeciw obronie, zapoczątkowana u nas przez młodego sędziego odczytem, zawierającym zarzut, że tak często obrońca bywa poplecznikiem przestępstwa, że są to podmuchy bliskiego Zachodu, gdzie sąd schodzi do roli wykonawcy zamierzeń organów administracji państwowej, gdzie obrońca staje się zbędny a oskarżony jest przedmiotem, nie zaś podmiotem prawa. Podobne mniej więcej kwestje porusza mecenas J. Litauer w Nr. 102/1936 r. gazety „Robotnik".

Sądzę, że będę wyrazicielem sędziów i prokuratorów, zwolenników dwóch instancyj sądowych, gdy w sposób następujący sprecyzuję nasze w poruszonych wyżej kwestjach stanowisko. Dążymy do zniesienia apelacji ze względów rzeczowych, procesowych, uważając, że polepszy to i przyśpieszy wymiar sprawiedliwości. Uważam, że sędziowie muszą być w całej pełni niezawiśli, ale niezawisłość ta nie ma nic wspólnego z ilością instancyj. Patrzymy oczywiście na obronę, jako na niezbędny składnik wymiaru sprawiedliwości, uważając oskarżonego nie za przedmiot, lecz za podmiot prawa i wymagając humanitarnego traktowania go. Sądzimy jednocześnie, że nie można żadną miarą utożsamiać interesów wymiaru sprawiedliwości z interesami li tylko oskarżonego. Przedewszystkiem należy również pamiętać o interesie pokrzywdzonego, ofiary przestępstwa, na co

zwrócił uwagę w gorących słowach już 50 lat temu H. Ferri. Oskarżony nie może być specjalnym benjaminkiem procesu karnego. Liberalizm klasyczny XIX wieku, będący reakcją przeciwko okrucieństwu dawnych wieków, zanadto wyłącznie troszczył się w procesie o interesy oskarżonego, zapominając o interesach pokrzywdzonego i nękanego przez przestępców społeczeństwa, aż doprowadził do ponownej, już pozytywistycznej, reakcji przeciwko sobie. Uszkodzeni na ciele, oszukani lub inaczej poszkodowani na mieniu oraz inne ofiary przestępstwa oczekiwać dziś muszą częstokroć całemi latami na to, aż sprawa karna przejdzie przez filtr 3 instancyj sądowych i nareszcie będą mogli zrealizować zasądzone powództwo cywilne. A że powództwa te często bardzo bywają przez sądy karne pozostawiane bez rozpoznania, ofiara więc przestępstwa musi wszczynać, po ukończeniu sprawy karnej, osobną sprawę cywilną i czekać znowu długo na prawomocny wyrok. Jest to przedewszystkiem główną przyczyną niezadowolenia ofiar przestępstwa z sądów, niezadowolenia jakże zrozumiałego. Jeżeli wierzyć głosom prasy ogólnej, przytoczonym w Nr. 3/1936 r. „Głosu Sądownictwa", społeczeństwo właśnie uważa sąd za zbyt kosztowny, daleki, powolny, zbyt łagodny i pobłażliwy dla przestępców, za mający chorobliwą dla nich tkliwość.

O ile w sprawie niema osób zaaresztowanych, to w obecnych warunkach przejście sprawy przez wszystkie instancje trwa naogół lat parę a nawet więcej, a dzieje się to w epoce tak szalenie wzmożonego tempa życia, w epoce radja i samolotów. Jasne jest, że zmniejszenie ilości instancyj sądowych przyśpieszyłoby bardzo bieg spraw. Tymczasem rozlegały się w dyskusji głosy, aby znowelizować art. 493 K. P. K. w sposób, któryby umożliwiał jeszcze dłuższe, niż obecnie, trwanie postępowania w II instancji. W interesie społeczeństwa leży nietylko nieskazywanie ludzi niewinnych, co do głębi, ma się rozumieć, wstrząsa sumieniem każdego uczciwego człowieka, ale także i to, by winni nie wymykali się z rąk sprawiedliwości i by reakcja karna następowała szybko i sprawnie. Dążymy rzeczywiście do tego, by obecny proces karny uczynić szybszym, no i tańszym, lecz jednocześnie także lepszym. Wierzymy, że konieczne jest zeuropeizowanie naszego procesu i zniesienie w myśl projektu Komisji Kodyfikacyjnej apelacji od wyroków sądów okręgowych, wyrokujących w I instancji.

Sprawy, podlegające kompetencji sądów grodzkich, wprawdzie nie zawsze, ale często są mniej skomplikowane, a w takich sprawach brak bezpośredniości jest mniej niebezpieczny. Apelacja w sprawach tego rodzaju istnieje, o ile mi wiadomo, wszędzie. Gdyby od wyroków sądów grodzkich środkiem odwoławczym była tylko kasacja do Sądu Najwyższego, to można się obawiać, czy Sąd Najwyższy nawet przy znacznie zwiększonym swoim składzie i przy utworzeniu t. zw. chambre des requêtes podołałby swej pracy, gdyż ilość kasacyj niewątpliwieby wzrosła bardzo znacznie. Trudno też byłoby obarczać Sąd Najwyższy mnóstwem drobnych spraw, które choć mogą i dziś doń dochodzić, lecz faktycznie nie dochodzą wskutek istnienia apelacji. Jednolity ustrój sądowy, o którym w „Głosie Sądownictwa" pisał p. Salewicz, nie ma szans realizacji, a przynajmniej w bliskiej przyszłości. Te względy przemawiałyby raczej za utrzymaniem w sprawach, podlegających kompetencji sądów grodzkich, apelacji a więc stanu dotychczasowego.

ZYGMUNT SITNICKI.

Nadzór nad aktami i urzędnikami stanu cywilnego na obszarze mocy obowiązującej K. C. z 1825 r.

I. — Jedną ze słabych stron organizacji akt stanu cywilnego, ustalonej w Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego z 1825 r. i w późniejszych dodatkowych przepisach prawnych, jest brak należytego nadzoru z jednej strony nad samemi aktami, z drugiej zaś — nad urzędnikami, prowadzącymi rzeczone akta. Brak powyższy powoduje, że akta stanu cywilnego, mające wszakże niesłychanie ważne znaczenie w stosunkach zarówno prywatno-prawnych, jak i publiczno-prawnych, są w wielkiej liczbie przypadków prowadzone niestarannie a nawet wręcz niedbale. Nikt może lepiej niż sędziowie orzekający nie wie o tem, że np. powszechną niemal bolączką prowadzenia tych akt jest sporządzanie ich (zwłaszcza aktów urodzenia) po upływie przeważnie dłuższego czasu od chwili dokonania właściwej czynności. Jest rzeczą oczywistą, iż tego rodzaju fatalny zwyczaj prowadzi do powstawania w aktach licznych błędów, nieścisłości a nawet dziwolągów, wywołanych wskutek niedokładności notatek, zapomnienia tudzież pośpiechu przy „ryczałtowem" *ex post* wypełnianiu pustych kart, dokonywanem często przez niefachowych wykonawców danego urzędnika (np. przez organistów) [1]. Ze wszystkich tych niedokładności nasze władze państwowe zdają sobie niewątpliwie sprawę, utarło się jednak przekonanie, że zmiana tego stanu rzeczy jest na gruncie obowiązujących przepisów prawnych niemożliwa i że zatem należy z nią zaczekać do czasu uchwalenia nowej ustawy o aktach stanu cywilnego. Uwagi niniejsze mają na celu wykazanie, iż pogląd powyższy nie jest całkowicie ścisły i że przynajmniej częściowo odpowiednie środki zaradcze dadzą się znaleźć także w ramach przepisów dotychczasowych.

Jak wiadomo, przepisy ustawowe, dotyczące organizacji urzędów stanu cywilnego na interesującym nas obszarze, są zawarte głównie w tytule IV Kod. Cyw. z 1825 r. Organizacja ta opiera się na zasadzie połączenia akt stanu cywilnego z metrykami kościelnemi wyznań chrześcijańskich, mających urządzone parafje; duchowni - przełożeni tych parafij są w rozumieniu prawa urzędnikami stanu cywilnego i, jako tacy, obowiązani są „dopełniać przepisy cywilne" (art. 71). Dla obywateli, należących do wyznań niechrześcijańskich i tych wyznań chrześcijańskich, które nie mają urządzonych parafij, czynności rejestracji stanu cywilnego spełniają urzędnicy świeccy (art. 92), t. j. burmistrze bądź też (jak w Warszawie) funkcjonarjusze policyjni. Widzimy stąd, że organizacja urzędów stanu cy-

[1]) Piszący te słowa ma we *własnym* akcie urodzenia tego rodzaju dziwoląg, uwieczniony we wzmiance, iż stawający do aktu ojciec i rodzice chrzestni nie umieli rzekomo pisać, co w zestawieniu z wymienionym nieco wyżej „zawodem" stawających sprawia wprost humorystyczne wrażenie... Autor natknął się także w praktyce na akt, spisany (w końcu 1915 r.) w języku *polskim*, a opatrzony urzędowym podpisem — *rosyjskim!* Okazało się, że dany urzędnik stanu cyw. jeszcze za pobytu władz rosyjskich podpisał (swemu wykonawcy) „na kredyt" kilkadziesiąt stron w księdze, obliczając zapewne, iż do końca roku będzie miał spokój z podpisami. „Przeliczył się" jednak, gdyż tymczasem okupacja rosyjska ustała, nowe zaś władze okupacyjne (austrjackie) nakazały spisywanie akt st. cyw. w języku polskim... Przykładów podobnych możnaby przytoczyć więcej.

wilnego nie jest jednolita, lecz dualistyczna (wyznaniowo-świecka); dualizm ten znajduje swoje odbicie także w systemie nadzoru 1) nad aktami i 2) nad urzędnikami stanu cywilnego.

II. — Jeżeli chodzi o **nadzór nad aktami** stanu cywilnego, to zakres jego przewidziany jest w art. 73 i 74 K. C. z 1825 r. W myśl art. 73 „osoba, od Komisji Rządowej Sprawiedliwości wyznaczona, powinna karty (księgi przed jej rozpoczęciem) *policzyć*, swoją cyfrą każdą kartę *oznaczyć* i *zaświadczyć*, z wielu kart księga się składa"; w myśl zaś art. 74 „osoby, od Komisji Rządowej Sprawiedliwości upoważnione, mają (w ciągu roku po zamknięciu ksiąg) oba egzemplarze ksiąg *sprawdzić*, spisać w obu egzemplarzach *protokół sprawdzenia, odebrać* egzemplarz, przeznaczony do składu archiwum hipotecznego, i *złożyć* go w temże archiwum". Postanowienie Namiestnika Królestwa z dnia 3 listopada 1825 r. (Dz. Pr. K. P., t. 11), nie czekając na „upoważnienie" Komisji Rządowej Sprawiedliwości, wszystkie czynności z art. 73 (nazwane w skróceniu „zaznaczaniem ksiąg") przekazało: w wyznaniu katolickiem—*dziekanom*, w wyznaniach „akatolickich", gdzie są urządzone parafje, oraz w wyznaniach niechrześcijańskich — *sędziom pokoju* lub w ich zastępstwie podsędkom (art. 12 i 13 postan.). Co się tyczy czynności „sprawdzania" ksiąg, wymienione postanowienie odesłało rzecz do „oddzielnych przepisów" (art. 15), które, oczywiście, miała wydać Komisja Rządowa Sprawiedliwości. Jakoż Komisja ta postanowieniem z dnia 22 lutego 1827 r. (Zb. przep. adm. Kr. Pols., Wydz. Sprawied., cz. I, t. IV., poz. 91) do „sprawdzania" ksiąg na podstawie art. 74 K. C. upoważniła: w wyznaniu katolickiem — *dziekanów*, w innych wyznaniach chrześcijańskich — *duchownych* tych wyznań, w pozostałych wyznaniach — *podsędków*, a w braku w danej miejscowości sądu pokoju — burmistrzów sąsiedzkich; ci ostatni zresztą, zgodnie z postanowieniem tejże Komisji z dnia 27 października 1828 r. (Zbiór, poz. 94), zastąpieni zostali przez „adjunktów" obwodowych, t. zn. pomocników naczelników powiatów, którzy pod względem odbywania rewizyj podlegali „karności" (t. zn. służbowo) władzy trybunałów cywilnych (Zb., poz. 96). W ten sposób Komisja Rządowa Sprawiedliwości zachowała środki nadzoru z art. 73 („zaznaczanie" ksiąg) tylko w stosunku do urzędów stanu cywilnego wyznań „akatolickich" i niechrześcijańskich, takież zaś środki z art. 74 („sprawdzanie" ksiąg) zatrzymała sobie wyłącznie w stosunku do urzędów stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich. Zaznaczyć należy, iż Komisja wszystkie (nie wyłączając duchownych) wymienione wyżej osoby, upoważnione zarówno do „zaznaczania" jak i „sprawdzania" ksiąg, uważała za podległe sobie służbowo i dlatego drugiem postanowieniem z dnia 22 lutego 1827 r. (Zb., poz. 92) nałożyła na nich obowiązek, aby „stosownie do art. 86 o uchybieniach, przeciwko art. 71 aż do 82 i 85 dostrzeżonych, donosili prokuratorowi królewskiemu przy trybunale, w celu uczynienia do trybunału wniosków o rozpoznanie uchybień i wymiar kar porządkowych".

To nader liberalne stanowisko Komisji Rządowej Sprawiedliwości, polegające na daleko idącem wyzbyciu się szczupłych z mocy samego prawa środków nadzoru nad urzędami stanu cywilnego, wywołało w praktyce skutki naogół niepożądane. Dała temu wyraz sama Komisja w postanowieniu z dnia 18 maja 1842 r. (Zb., poz. 98), w którem stwierdza, iż powzięła „już dawniej z raportów prokuratorów królewskich... wiadomość, że urzędnicy stanu cywilnego pod wielu względami dopuszczają się uchybień w takowych aktach przeciwko przepisom prawa i że urzędnicy, trud-

niący się rewizją ksiąg aktów stanu cywilnego, przyczyniają się do pokrywania tych uchybień przez zaniedbywanie swych obowiązków". Wyliczywszy przykładowo dziewięć grup najważniejszych uchybień, Komisja stwierdza, że ich „głównem źródłem, jak się przekonano, jest zupełnie prawu przeciwny (art. 75) a nader szkodliwy zwyczaj, iż wszelkie do aktu potrzebne wiadomości *powszechnie bywają od stron na bruljon odbierane, a w księgach tylko podpisy na próżnych kartach przyjmowane, akta zaś dopiero później, pod nieobecność już osób interesowanych, nad podpisami sporządzane"*. Pozatem „w wielu parafjach nie są księgi prowadzone przez właściwych urzędników stanu cywilnego — proboszczów lub ich z porządku zastępców, ale częstokroć *przez osoby prywatne, żadnego usposobienia nie mające, bez żadnej rękojmi co do sumiennego wypełniania obowiązków, które im proboszcze w zastępstwie poruczają"*. Niezależnie od tego Komisja przekonała się, że „do rozkrzewienia się takowych uchybień w aktach, o których mowa, przyczyniają się też bardzo wiele urzędnicy stanu cywilnego, do rewizji ksiąg aktów stanu cywilnego wyznaczeni, a mianowicie dziekani. *Ci bowiem nie odbywają swych obowiązków ściśle, ale tylko powierzchownie, wielu nawet wcale ksiąg aktów stanu cywilnego nie sprawdzają, a poświadczają, że zostały sprawdzone"*... Mimo tak pesymistycznej oceny własnej koncepcji „nadzoru", Komisja Rządowa Sprawiedliwości nie cofnęła duchownym prawa „sprawdzania" ksiąg, lecz tylko dodatkowo upoważniła *prokuratorów* przy trybunałach, aby „w ciągu roku *nadzwyczajne* odbywali *rewizje*, bądź sami bądź przez podprokuratorów lub właściwych podsędków, *ksiąg aktów stanu cywilnego bieżących*, mianowicie w tych parafjach, o którychby mieli podejrzenie, że w nich księgi te nie są porządnie utrzymywane". Przy sposobności Komisja wyjaśniła, że „sprawdzanie ksiąg... nie tylko dlatego przez prawo zostało postanowione, aby się sprawdzający przekonali, czy obadwa egzemplarze ksiąg są zgodnie z sobą spisane, ale i dlatego, aby dawali baczenie, czy wszelkie przepisy prawa o aktach są dopełnione, bo każdy z tych przepisów polega na niewątpliwie uznanej potrzebie, — i aby o dostrzeżonych uchybieniach urzędnika do czuwania pod tym względem z samego prawa obowiązanego, t. j. prokuratora królewskiego właściwego zawiadamiali, dla naprowadzenia uchybiających, drogą właściwą, do nieodstępowania w aktach stanu cywilnego od przepisów obowiązującego prawa".

Opisany wyżej stan prawny pod względem nadzoru nad aktami st. cyw. przetrwał do wprowadzenia sądownictwa rosyjskiego w 1876 r. W dniu 6 sierpnia 1876 r. wydane zostały najwyżej zatwierdzone „przepisy" o podziale właściwości sądów i urzędów sądowych w Królestwie Polskiem (Pełny Zb. Pr., t. LI, oddz. II, poz. 56286), które (pkt. 2, zd. 1) postanowiły, iż *„zaznaczanie i sprawdzanie ksiąg stanu cywilnego dla wyznań chrześcijańskich, z wyjątkiem rzymsko-katolickiego, a także dla wszystkich wyznań niechrześcijańskich, będzie dokonywane przez sędziów pokoju, przy których istnieją powiatowe wydziały hipoteczne."* Utrzymany został zatem dotychczasowy stan prawny z tą różnicą, że duchowni innych wyznań chrześcijańskich oraz burmistrze bądź pomocnicy naczelników powiatów utracili prawo „sprawdzania" ksiąg st. cyw. na rzecz sędziów pokoju. Ci ostatni zresztą niedługo wogóle kontentowali się swemi uprawnieniami. W dniu 4 czerwca 1901 r. wydane zostało najwyżej zatwierdzone „zdanie" Rady Państwa o zwolnieniu sędziów pokoju od obowiązków zaznaczania i sprawdzania ksiąg stanu cywilnego (Zb. ustaw i rozp. rządu Nr. 67, poz. 1346), w myśl którego obowiązujące w Królestwie przepisy ulegają „zmia-

nom i uzupełnieniom", polegającym na przekazaniu czynności „zaznaczania" i „sprawdzania" ksiąg: w wyznaniu ewangielicko-augsburskiem i reformowanem — *superintendentom,* w pozostałych wyznaniach (oprócz prawosławnego, katolickiego i obu ewangielickich) — w Warszawie *urzędnikom policyjnym,* w większych miastach *urzędnikom gubernjalnym,* w pozostałych zaś miastach *pomocnikom naczelników powiatów.* W ten sposób władze sądowe utraciły ostatecznie (bo w trybie *ustawodawczym)* wszelkie uprawnienia, dotyczące „zaznaczania" (art. 73 K. C.) i „sprawdzania" (art. 74 K. C.) ksiąg stanu cywilnego.

Pozostały zatem tylko owe coroczne „nadzwyczajne rewizje" ksiąg stanu cywilnego, wprowadzone, jak już wiemy, jako środek pomocniczy, przez Komisję Rządową Sprawiedliwości w 1842 r. Otóż cytowane już „przepisy" z 1876 r. instytucję tę nietylko utrzymały lecz *ustawodawczo* utrwaliły, stanowiąc (pkt. 2 in fine), że *„coroczna nadzwyczajna rewizja ksiąg stanu cywilnego w niektórych parafjach, na podstawie obowiązujących dotąd w tej mierze przepisów, zarówno za rok bieżący jak i za lata poprzednie, należy do* **prezesów zjazdów sądów pokoju"**; zmieniła się zatem tylko osoba rewidenta. Przepis powyższy, powtórzony prawie dosłownie w „uwadze" do art. 221 rosyjskiej ustawy notarjalnej, był, o ile nam wiadomo, dość skrupulatnie przez prezesów „zjazdów" przestrzegany. Z chwilą wprowadzenia sądownictwa polskiego w 1917 r. „zjazdy sądów pokoju" i urzędy ich prezesów zostały zniesione, przyczem w myśl art. 7 przep. przech. do u. p. k. (Dz. Urz. Dep. S. Nr. 1, poz. 4) oraz art. 25 i 27 pkt. „b" przep. przech. do u. p. c. (tamże, poz. 5) właściwość „zjazdów" przeszła na sądy okręgowe. Od tego czasu nadzwyczajne rewizje ksiąg stanu cywilnego były dokonywane przez *prezesów sądów okręgowych,* jako prawych „spadkobierców" uprawnień b. prezesów „zjazdów". Dopiero z chwilą uchylenia rosyjskiej ustawy notarjalnej przez polskie prawo o notarjacie, powstała w niektórych okręgach wątpliwość, czy — wobec domniemanego uchylenia także wzmiankowanej „uwagi" do art. 22 ros. ust. not. — ostało się uprawnienie prezesów sądów okręgowych do dokonywania nadzwyczajnych rewizyj urzędów stanu cywilnego. Wątpliwość powyższa nie znajduje jednak uzasadnienia, albowiem prawo o notarjacie (art. 123 § 1) uchyliło tylko „dotychczasowe przepisy o organizacji *notarjatu* oraz unormowane... przepisy *o czynnościach notarjusza",* nie uchyliło więc przepisów, dotyczących innych materyj, w danym przypadku — nadzwyczajnych rewizyj *akt stanu cywilnego,* jako nie mających z notarjatem nic wspólnego. Gdyby jednak nawet uznać, że „uwaga" do art. 221 ros. ust. not. została formalnie uchylona, to w każdym razie przytoczone wyżej „przepisy" z 1876 r., stanowiące wszakże samoistny akt ustawodawczy, niczem naruszone nie zostały i, co za tem idzie, obowiązują, choćby ich parafraza, owa „uwaga", przestała istnieć.

W myśl zatem *obowiązujących* w chwili obecnej przepisów prawnych co do nadzoru państwowego nad aktami stanu cywilnego *prezesi sądów okręgowych mają prawo (i obowiązek) dokonywania corocznych nadzwyczajnych rewizyj ksiąg aktów stanu cywilnego w powierzonych sobie okręgach. Zakres tych rewizyj polega na badaniu zgodności prowadzenia rzeczonych akt z przepisami prawnemi. W razie stwierdzenia uchybień, nadających się do usunięcia w zwykłej drodze, t. zn. bez potrzeby wyjednywania w tej mierze decyzji sądu, prezes powinien nakazać ich usunięcie w określonym terminie urzędnikowi stanu cywilnego oraz zawiadomić o tem właściwą władzę przełożoną urzędnika (dziekana, superintendenta,*

starostę). Jeżeli stwierdzone uchybienia mogą być usunięte tylko na drodze postępowania sądowego, prezes powinien zawiadomić o nich prokuratora, który postąpi zgodnie z art. 140 K. C. z 1825 r. Powyższe uprawnienia prezesów sądów okręgowych nie uchybiają, oczywiście, samoistnym uprawnieniom prokuratorów tychże sądów co do nadzoru nad urzędami stanu cywilnego w zakresie prawa o małżeństwie z 1836 r. (art. 225, a także 95 i 237). Jest przytem rzeczą oczywistą, że zarówno prezesi jak i prokuratorzy mogą wykonywać swoje prawa, wyłuszczone wyżej, bądź osobiście, bądź przez delegowane w myśl prawa o ustroju sądów (art. 65, 234) podległe sobie organa (a więc np. przez sędziów grodzkich, bądź wiceprokuratorów rejonowych) [2].

Widzimy stąd, że nadzwyczajne rewizje ksiąg aktów stanu cywilnego, połączone z zastosowaniem drogi „sprostowań" z urzędu w trybie wniosku prokuratora, mogą stać się poważnym środkiem zaradczym przeciwko powstawaniu uchybień, o których była mowa na wstępie. Chodzi tylko o to, aby rewizje te wogóle były dokonywane i aby były dokonywane starannie. Ponieważ od kilku lat rewizje rzeczone nie wszędzie są przeprowadzane, należałoby, zdaniem naszem, aby Ministerstwo Sprawiedliwości przedewszystkiem usunęło (np. w drodze okólnika) wątpliwości prawne, które stoją na przeszkodzie powszechnemu ich stosowaniu, oraz aby objęło ogólny nadzór nad sposobem przeprowadzania tych rewizyj, analogicznie do nadzoru nad sposobem przeprowadzania wizytacyj sądów. Dalszym już postulatem — postulatem *de lege ferenda* — byłoby przekazanie władzom sądowym nietylko „nadzwyczajnych" rewizyj, ale także całości normalnych środków kontroli, przewidzianych w art. 74 K. C. z 1825 r. Ta reforma nie byłaby zresztą żadną inowacją w organizacji aktów stanu cywilnego, lecz tylko nawrotem do zasad kodeksowych, w ich pierwotnej postaci.

III. — Przechodząc skolei do zagadnienia **nadzoru (służbowego) nad urzędnikami stanu cywilnego,** należy przedewszystkiem stwierdzić, że nadzór ten w stosunku do *cywilnych* urzędników st. cyw. (burmistrze, funkcjonarjusze policyjni) należy do ich władz przełożonych—zgodnie z odpowiedniemi przepisami ustaw pragmatyczno-służbowych; jest to więc nadzór *państwowy*. Inaczej natomiast rzecz się przedstawia, jeżeli chodzi o nadzór nad *duchownymi* urzędnikami stanu cywilnego. Prawodawca, jak wiemy, powierzając prowadzenie akt stanu cywilnego duchownym - przełożonym parafij, wyrzekł się tem samem wszelkiego wpływu na obsadę stanowisk tych urzędników. Jednakże — ze względu na pół-państwowy bądźcobądź charakter tych funcjonarjuszów — zachował on sobie *dyscyplinarne* i (karne) środki represji w stosunku do nich, przewidziane w art. 86 (i 89) K. C. z 1825 r. Postanowieniem z dnia 22 lutego 1827 r. (Zbiór, poz. 92) Komisja Rządowa Sprawiedliwości „wskutek art. 86 upoważnia trybunał (cywilny) do wymierzenia kar porządkowych" na rzeczonych urzędników stanu cywilnego za popełniane przez nich „uchybienia prze-

---

[2]) Wnioski powyższe są całkowicie zgodne z poglądami i zarządzeniami władz duchownych. „Najbliższym i jedynym bezpośrednim zwierzchnikiem urzędnika stanu cywilnego dla wyznania katolickiego jest dziekan miejscowego dekanatu. Nadzwyczajnym rewidentem jest a) osobiście prezes sądu okręgowego, b) osobiście lub przez delegata prokurator sądu okręgowego, w swoich okręgach. Żadne inne urzędy państwowe nie mają prawa urzędnikowi st. cyw. rozkazywać, nakazywać, polecać lub czynić uwagi co do strony formalnej aktów"... Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie Nr. 11/35, str. 401). Por. także Wiadomości Diec. Podlaskie Nr. 4/34, str. 147 (zarządzenie Kurji diec.).

ciwko art. 71 aż do 82 i 85"; rozpoznanie uchybień i wymiar kar porządkowych następowały na wniosek prokuratora.

Wymieniony stan prawny trwał do czasu wprowadzenia kodeksu kar głównych i poprawczych z 1847 r. W myśl art. 36 ustawy przechodniej do tego kodeksu z dnia 11 listopada 1847 r. (Dz. Pr. K. P., t. 40) „wykroczenia przeciw przepisom o utrzymywaniu akt stanu cywilnego, objęte rozdziałem IV, działu 9 kodeksu (art. 916 — 920), rozpoznają trybunały cywilne pierwszej instancji lub Komisja Rządowa Sprawiedliwości, w czem do kogo, według dotychczasowego porządku, należy" (t. zn. zawsze trybunały, gdyż im Komisja przekazała całość uprawnień w tym względzie). Art. 916 — 920 kod. kar. z 1847 r. utrzymane zostały w mocy także po wprowadzeniu kodeksu karnego z 1866 r. — zgodnie z pkt. 21 przepisów z dnia 13 września 1876 r. (Pełny Zb. Pr., t. LI, poz. 56371). Co się tyczy przepisów formalnych, to do ustawy postępowania karnego wprowadzony został art. 1327, który brzmiał: „Pod względem kar, wymierzanych bez sądu w trybie dyscyplinarnym, określonym w organizacji sądownictwa, do funkcjonarjuszów sądowych zalicza się także urzędników stanu cywilnego". Zgodnie z praktyką, opartą na orzeczeniu ogólnego zebrania Senatu z dnia 19 grudnia 1894 r. Nr. 25, wszczynanie spraw dyscyplinarnych przeciwko duchownym - urzędnikom stanu cywilnego należało do zjazdów sądów pokoju, rozpoznawanie zaś tychże — do sądów okręgowych, które stosowały kary, przewidziane w art. 916 — 920 kod. kar. z 1847 r., jako kary *dyscyplinarne.*

Z chwilą wskrzeszenia sądownictwa polskiego w 1917 r. przepisy przechodnie do u. p. k. uchyliły (art. 9) przepis art. 1327 u. p. k., przepisy zaś przechodnie do k. k. wprowadziły do Królestwa kodeks karny z 1903 r., którego art. 425 — 426 dotyczą odpowiedzialności *karnej* duchownych za uchybienia w prowadzeniu akt stanu cywilnego; w ten sposób *uchylone* zostały przepisy art. 916 — 920 kod. kar. z 1847 r. i wogóle *odpowiedzialność dyscyplinarna duchownych - urzędników stanu cywilnego*. Kodeks karny z 1903 r. przestał obowiązywać z dniem 1 września 1932 r., na miejsce zaś przepisów jego, zawartych w art. 425 — 6, wszedł w życie przepis art. 24 Prawa o wykroczeniach, przyczem ściganie odbywa się odtąd w trybie postępowania karno-administracyjnego.

Wynika stąd, że *w obecnym stanie prawnym duchowni - urzędnicy stanu cywilnego nie podlegają ze strony Państwa żadnym środkom nadzoru służbowego, w szczególności zaś — żadnym karom w trybie postępowania dyscyplinarnego.* Wprawdzie Najwyższy Trybunał Administracyjny w orzeczeniu z dnia 22 lutego 1929 r. L. rej. 4059/26 (Orz. sąd. pol. Nr. 479) wypowiedział pogląd, że urzędnicy ci podlegają nadzorowi władz administracji ogólnej z mocy art. 24 dekretu Rady Regencyjnej z 1918 r. o organizacji władz naczelnych (Dz. Pr. K. P. Nr. 1, poz. 1), — to jednak koncepcja ta nie wydaje się przekonywająca; ponadto teoretyczny nadzór, gdyby nawet istniał, nie miałby żadnego znaczenia praktycznego, jako pozbawiony wszelkiej sankcji. Jest rzeczą oczywistą, iż tego rodzaju stosunek „służbowy" do Państwa dość licznej grupy *funkcjonarjuszów publicznych,* jakimi niewątpliwie są duchowni - urzędnicy stanu cywilnego, nie można uznać za doskonały. Jeżeli bowiem funkcjonarjusze ci spełniają czynności, które z mocy prawa (art. 71 K. C. z 1825 r.) stanowią *cząstkę władztwa państwowego* w tym samym stopniu, co i kościelnego, — to logika rzeczy wymaga, iżby Państwo posiadało w stosunku do nich przynajmniej minimum uprawnień, jakie posiada w stosunku do swych najbar-

dziej „niezawisłych" funkcjonarjuszów, t. j. sędziów, a więc — przynajmniej możność stosowania do nich represji dyscyplinarnej w przypadku oczywistego naruszenia prawa. Z wywodów powyższych widzimy, że prawodawca z 1825 r. „minimum" to sobie zapewnił w samym kodeksie i z uprawnień swych w tym względzie korzystał. Niestety, okoliczności tak się złożyły, że jasne ujęcie kodeksowe omawianego zagadnienia uległo kilkakrotnym załamaniom, wprowadzonym przez zaborcę, niedostatecznie zoddali orjentującego się co do ducha naszego ustawodawstwa; stało się to, jak wiemy, wskutek powiązania odpowiednich przepisów kodeksu *cywilnego* z kodeksem *karnym* z 1847 r. i z procedurą *karną*. Prawodawca polski rozerwał wprawdzie to niefortunne powiązanie, nie przywrócił jednak stanu z 1825 r., co było niewątpliwem przeoczeniem ustawodawczem. W tych warunkach stosunek personalny duchownych - urzędników stanu cywilnego do Państwa uległ siłą rzeczy niepotrzebnemu „spenalizowaniu" (art. 425 — 426 K. K. z 1903 r., art. 24 Pr. o wykr.), — co niewątpliwie nie przyczynia się do jego sharmonizowania i jest przedewszystkiem niekorzystne dla samych interesowanych funkcjonarjuszów.

STANISŁAW FILIPECKI.

Wierzyciele hipoteczni a parcelacja

I. Istota zabezpieczenia hipotecznego. Istotę zabezpieczenia hipotecznego stanowi prawo wierzyciela do zaspokojenia danego długu z szacunku, uzyskanego ze sprzedaży publicznej całej nieruchomości, obarczonej tem zabezpieczeniem. Podkreślamy: całej nieruchomości. Hipoteka jest niepodzielna, mówi art. 47 ustawy hipotecznej z r. 1818 [1]): utrzymuje się w całości na wszystkich nieruchomościach, zobowiązaniu uległych, na każdej z nich i na wszelkiej ich części bez względu na to, w jakie ręce przechodzą te nieruchomości lub ich części. Jest to bardzo ważny przymiot hipoteki: toteż rozdział czyli segregacja zabezpieczenia hipotecznego pomiędzy różne części obarczonej niem nieruchomości dopuszczalny był zawsze tylko za zgodą wierzyciela. Wierzyciele nie poprzestawali jednak na tej prerogatywie. Niepodzielność hipoteki niezawsze sama potrafi stworzyć odpowiednie warunki bezpieczeństwa wierzyciela, jeśli nieruchomość rozpadnie się wskutek aljenacyj na szereg odrębnych jednostek gospodarczych. Może się to bowiem odbić na wartości przedmiotu zabezpieczenia jako całości, a co zatem idzie, zmniejszyć szanse szybkiego i łatwego zaspokojenia długu. Interes wierzyciela może sprzeciwiać się zbyciu nieruchomości także w całości, ponieważ przy udzielaniu pożyczki liczy on często na walory gospodarskie swego pierwotnego dłużnika i może się obawiać, że inny właściciel zdewastuje majątek swą rabunkową gospodarką. Temi względami tłumaczy się znany fakt wprowadzenia przez wierzycieli do wykazów hipotecznych głośnego rygoru de non alienando. Poszczególni teoretycy zwalczali ten objaw praktyki hipotecznej, zarzucając odpowiednim klauzulom umownym nieważność. Bez względu jednak na

---

[1]) Kwestję całą rozważamy ze stanowiska prawa, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim, chociaż wnioski, do jakich dochodzimy, będą napewno aktualne i dla innych obszarów prawnych ze względu na to, że prawo agrarne obowiązuje z małemi zmianami jednakowe na terenie całego państwa, a zasady prawa hipotecznego są również wszędzie te same.

to, jak się ustosunkować do tego zjawiska ze stanowiska dogmatyki, przyznać trzeba, że nieuszanowanie ważności omawianej klauzuli stałoby się niewątpliwie czynnikiem, podrywającym kredyt hipoteczny [2]).

Łączy się z tą kwestją zasadniczy pierwiastek zabezpieczenia hipotecznego: prawo wierzyciela do zaspokojenia z substancji nieruchomości, obarczonej hipoteką. Wiemy jednak dobrze, że wartość wymienna prawie każdej substancji majątkowej, a zwłaszcza nieruchomości, jest wielkością pochodną, którą wyznacza wysokość dochodu, jaki można z majątku osiągnąć. Wierzyciel hipoteczny jest przedewszystkiem zainteresowany w tem, aby dochodowość majątku nie zmniejszała się. Dlatego wprowadza on do wykazu hipotecznego prócz rygoru de non alienando inne jeszcze rygory, jak przymus ubezpieczenia od ognia, zakaz wyrębu lasu, obowiązek właściciela prowadzenia prawidłowej gospodarki i t. p. Wierzyciel dalej dbać musi o to, aby suma, która znajdzie się w wyniku przyszłej licytacji w depozycie sądowym, stanowiła pełną równowartość nieruchomości, obarczonej zabezpieczeniem, wobec czego zakazuje dłużnikowi wydzierżawienia nieruchomości wogóle albo przynajmniej na dłuższe okresy. Wydzierżawienie bowiem nieruchomości na czas dłuższy pozbawiłoby nabywcę licytacyjnego części dochodu za ten okres, a co za tem idzie odbiłoby się ujemnie na wysokości ceny, przez niego zaofiarowanej. Tymczasem rygor niewydzierżawiania ma ten skutek, że jeśli nawet przy wypuszczaniu w dzierżawę pokuszono się o ujawnienie tej umowy w wykazie hipotecznym, to nie otrzymała ona tam czystego wpisu, skutkiem czego przy licytacji zgodnie z art. XXIII przep. wprow. prawo o sąd. post. egzek. ulegnie wykreśleniu z hipoteki. Wprawdzie na mocy art. 721 § 1 K. P. C. nabywca i tak wstąpi w prawa i obowiązki poprzedniego właściciela względem dzierżawcy, jednakże na podstawie § 2 tegoż artykułu będzie mógł dzierżawę przy najbliższej sposobności wypowiedzieć. Niezależnie zaś od tego z mocy art. 722 K. P. C. nie będzie go obowiązywało pobranie naprzód czynszu przez poprzednika za okres dłuższy niż pół roku [3]). Piszemy o tem wszystkiem, aby podkreślić okoliczność, o której się niedość pamięta przy układaniu projektów różnych ustaw wyjątkowych: zabezpieczenie hipoteczne nie polega tylko na czczem figurowaniu długu w wykazie hipotecznym: realizuje się ono dopiero dzięki współdziałaniu licznych przepisów prawa hipotecznego i egzekucyjnego z licznemi także nieraz dyspozycjami umowy wierzyciela i dłużnika, jakie do wykazu hipotecznego trafiły.

2. Parcelacja. Decydując się na reformę dość opłakanych w Polsce stosunków agrarnych, ustawodawca nasz, oczywiście, nie mógł zrezygnować z parcelacji także tych majątków, które były obciążone hipotecznie, powinien był jednak wybrać takie formy pogwałcenia praw wierzycieli hipotecznych, aby szwank, na jakiby przez to był narażony kredyt hipoteczny, był jak najmniejszy. Przyjrzyjmy się pod tym kątem widzenia przepisom naszych ustaw agrarnych.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. [4])

---

[2]) Oczywiście, w czasach normalnych. Dewaluacja, a potem kryzys i związane z niemi ustawy wyjątkowe zabiły w Polsce niemal zupełnie kredyt wogóle, a kredyt hipoteczny w szczególności, i już nic mu zaszkodzić nie może.

[3]) Dla uproszczenia ograniczamy się tu do omówienia kwestji stosunku nowonabywcy do dzierżawców, pomijając analogiczne dyspozycje, dotyczące umów najmu.

[4]) Dz. U. R. P. Nr. 1 z roku 1926 poz. 1 ze zmianami, zawartemi w przepisach, ogłoszonych w tymże dzienniku pod pozycjami: 111 i 253 z roku 1928, 216, 236 i 622 z 1932 roku, 166, 265 i 635 z 1933 roku, 200 i 843 z 1934 roku.

ustanawia więc przedewszystkiem „obowiązek parcelacyjny" i rozciąga go na niektóre kategorje nieruchomości w całości, w zasadzie jednak czyni z tego obowiązku pewne wyłączenia, których rozmiar traktuje różnorako zależnie od różnych okoliczności (art. 2 — 10). Ustawa przewiduje dobrowolne wykonanie obowiązku parcelacyjnego przez właściciela nieruchomości bezpośrednio (art. 65 - 67) lub za pośrednictwem uprawnionych instytucyj (art. 62 — 64). W razie jednak niewykonania tego obowiązku w powyższym trybie, zarządza przymusowy wykup (art. 16 — 37). Aby skrócić okres niepewności co do tego, czy i jakie wyłączenia z obowiązku parcelacyjnego będą przysługiwały danemu właścicielowi, a tem samem określić sferę bezpieczeństwa w jego stosunku do osób trzecich, ustawa w art. 16 i następnych daje mu prawo wystąpienia do władzy ziemskiej z wnioskiem o ustalenie wyłączenia, które w myśl art. 16 część 5 wpisuje się do księgi hipotecznej. Wyłączonym obszarem właściciel ma prawo rozporządzać bez żadnych ograniczeń, więc ewentualny nabywca tej ziemi może być spokojny, że nie będzie ona przymusowo wykupiona. Nie może mieć jednak tej pewności wierzyciel hipoteczny. Jeśli bowiem właściciel nie skorzystał ze swego prawa i nie sprzedał obszaru, wyłączonego od wykupu, to na podstawie art. 17 część 4 może on jeszcze wystąpić do władz ziemskich z wnioskiem o zmianę wyłączenia aż do chwili, w której jego nieruchomość znajdzie się w wykazie imiennym nieruchomości, poddawanych przymusowemu wykupowi (wykazy takie ogłasza się co rok stosownie do art. 19 ustawy). Szkoda więc, że niema przepisu, któryby pozwalał właścicielom żądać zmiany wyłączenia jedynie za zgodą wierzycieli, posiadających zabezpieczenie hipoteczne na obszarze, który uzyskał poprzednio zakwalifikowanie do wyłączenia. Reforma rolna nicby na istnieniu takiego przepisu nie straciła, a zyskałoby na tem bezpieczeństwo obrotu. Tak więc bezpieczeństwo wierzycieli, którzy mają hipotekę na obszarze wyłączonym, jest takie samo, jak bezpieczeństwo wierzycieli hipotecznych majątku, zagrożonego ewentualnością przymusowego wykupu.

Przymusowy wykup jest z istoty swej najpoważniejszem w swych przejawach wdarciem się państwa w sferę interesów obywatela. Zobaczmy, jak wyglądają skutki tego wywłaszczenia w zakresie uprawnień wierzycieli hipotecznych. Na podstawie wspomnianego wyżej wykazu imiennego władza ziemska [5]) wnosi do księgi hipotecznej ostrzeżenie o zarządzeniu przymusowego wykupu z tym skutkiem, że w dalszem postępowaniu uwzględniony będzie wyłącznie stan prawny, istniejący w dacie wniosku (art. 19 cz. 2). To samo uczyni ta władza w wypadku, kiedy z racji poddania majątku wykupowi w całości, niema potrzeby zamieszczać go w wykazie imiennym (art. 22 i 23) [6]). Rozporządzenie o ostrzeżeniach hipotecznych, przewidzianych ustawą o wykonaniu reformy rolnej [7]), precyzuje tę kwestję (§ 2) w ten sposób, że zaszłe po ostrzeżeniu zmiany stanu prawnego nieruchomości pozostają bez wpływu na wykonanie przymusowego wykupu, wszelako ostrzeżenie powyższe bynajmniej nie stoi

---

[5]) Ponieważ kompetencja poszczególnych organów administracji reform rolnych jest dla naszego zagadnienia obojętna, dla przejrzystości wykładu używamy wszędzie ogólnego określenia „władza ziemska".

[6]) Art. 23 (dawniej 22) ustawy mówi błędnie o „zastrzeżeniu" zamiast „ostrzeżeniu". Błędu tego uniknięto w art. 19.

[7]) Rozporządzenie Min. Sprawiedl. z dnia 16 marca 1928 roku (Dz. U. R. P., poz. 447), zmienione rozporządzeniem, ogłoszonem w tymże dzienniku w roku 1933 pod poz. 67.

na przeszkodzie do uwzględnienia przy rozdziale ceny wykupu praw nabytych po uskutecznieniu ostrzeżenia. Wynika z tego, że ostrzeżenie to w zasadzie nie odbiera wierzycielom hipotecznym prawa kierowania do nieruchomości egzekucji, z tem wszakże zastrzeżeniem, że nabywca licytacyjny będzie musiał ulec skutkom przymusowego wykupu. Jeżeli do egzekucji nie dojdzie przed wykupem, wierzyciele otrzymają zaspokojenie swych należności z wynagrodzenia, złożonego przez władze do dypozytu sądowego (art. 32 cz. 1 ustawy). Wierzyciele nie są przy tem pozbawieni wpływu na oszacowanie wykupywanej nieruchomości. Mogą oni uczestniczyć w rozprawie, przewidzianej w art. 29 cz. 2 ustawy, a gdyby uważali, że cena wykupu ustalona została przez władzę ziemską z ich krzywdą, mają narówni z wywłaszczanym właścicielem zastrzeżoną drogę cywilno-sądową (art. 30 cz. 3 ustawy). Specjalnie wierzytelności instytucyj kredytu długoterminowego w listach zastawnych ulegają wyjątkowemu przepisowi (art 26 część 2), że państwo może je przy wykupie przejąć, a następnie przelać na nabywców, którzy będą kupowali od państwa wywłaszczony obszar. Gdyby wywłaszczeniu ulegała tylko część nieruchomości, instytucja obowiązana jest na żądanie władzy ziemskiej rozsegregować pożyczkę między państwo a właściciela. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności, ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich (art. 3) [8]) stanowi, że przejęta przez Skarb część takiego długu potrąca się z oszacowania wykupywanego objektu przy ustalaniu ceny wykupu. Widać już tutaj wyłom w zasadzie niepodzielności hipoteki, wyłom dotyczący bezpośrednio tylko długów w listach zastawnych. W stosunku do innych długów hipotecznych ustawa stara się zasadę powyższą, o ile możności, uszanować. A więc art. 8 część 2 rozp. o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności stanowi, że przy podziale ceny wykupu sąd zaspokoi podatki uprzywilejowane tylko w takiej wysokości, jaka przypada do zapłaty z wykupionej części nieruchomości. Natomiast część 3 tegoż art. 8, dotycząca zaspokojenia przy podziale wierzytelności hipotecznych, segregacji takiej nie przewiduje. Wierzytelności te zaspokaja się przy podziale w kolejności ich pierwszeństwa hipotecznego.

Oczywiście jednak mowy być nie może o tem, aby zasadę niepodzielności hipoteki uszanować konsekwentnie przy wykupie przymusowym. Władza ziemska po wpłaceniu do depozytu sądowego pierwszej raty wynagrodzenia wykupowego obejmuje nieruchomość wywłaszczoną w posiadanie i przepisuje w hipotece na Skarb Państwa tytuł własności tego obszaru, wykreślając jednocześnie z wykazu hipotecznego nieprzejęte przez Skarb długi, które z tą chwilą z samego prawa przechodzą na zdeponowaną cenę wykupu (art. 21 i 32 ust. o wyk. ref. rol.), bez względu na to, w jakim stopniu znajdą w niej pokrycie. Długi, które znalazły pokrycie w cenie wykupu w całości, właściciel na podstawie prawomocnego postanowienia sądowego o dokonanym podziale tej ceny wykreśli z hipoteki niewykupionej części majątku, a także ewentualnie z hipoteki innych nieruchomości, o ile długi te miały i tam swoje zabezpieczenie (art. 11 cyt. rozp. o uregulowaniu ciężarów). Jeśli jednak pewne długi w całości lub części nie znalazły pokrycia w zdeponowanej cenie wykupu, odpowiednie sumy ciążyć będą nadal hipotekę niewykupionej części nieruchomości, a ewen-

[8]) Rozporządzenie z dnia 28 grudnia 1927 roku (Dz. U. R. P. z roku 1928, poz. 22), zmienione przepisami, ogłoszonemi w roku 1932 pod poz. 622 i w roku 1933 pod poz. 265.

tualnie i inne jeszcze hipoteki. Tu właśnie widzimy znowu naruszenie zasady niepodzielności hipoteki. Nie ono jednak jest najpoważniejszą dla wierzycieli hipotecznych konsekwencją przymusowego wykupu. Najcięższą dla nich rzeczą jest to, że swoje długi odbierają z depozytu sądowego nie gotówką, lecz obligacjami niskooprocentowanej państwowej renty ziemskiej (art. 31 ust. o wyk. ref. rol.), ponoszą więc stratę na kursie tej renty. Mimo tego niezbyt dla wierzyciela hipotecznego pomyślnego bilansu następstw, jakie mu niesie przymusowy wykup, trzeba stwierdzić, że w zasadzie prawa jego są uszanowane, a niedogodności, które opisaliśmy, równoważy dla wierzycieli, posiadających zabezpieczenie na pierwszych miejscach hipotecznych, ta okoliczność, że należności swoje otrzymują oni z depozytu sądowego bez trudu egzekucji.

Jeśli tak względnie pomyślnie wygląda położenie wierzycieli przy wykupie przymusowym, można już à priori przewidywać, że nie będzie ono gorsze przy parcelacji, dokonywanej dobrowolnie przez właściciela. Ograniczenia praw wierzycieli przy parcelacji omawia art. 57 ust. o wyk. ref. rolnej: nakłada on na instytucję kredytu długoterminowego obowiązek segregacji pożyczki pomiędzy nabywców poszczególnych działek, a w odniesieniu do innych wierzycieli zawiera tylko dwa ograniczenia ich praw: 1) znosi ważność rygorów o niezbywalności parcelowanego majątku [9]) i 2) odbiera im prawo uchylenia się od przedterminowej spłaty ich wierzytelności. Ten ostatni zwłaszcza przepis dobitnie charakteryzuje pełen względności stosunek ustawodawcy reformy rolnej do interesów wierzycieli hipotecznych. Do kwestji tej jeszcze niżej powrócimy.

3. Ustawa marcowa. Przy parcelacji jednem z najważniejszych zadań jest uwolnienie parcelowanej części majątku od długów hipotecznych lub przynajmniej segregacja tych długów między poszczególne parcele celem przejęcia ich przez nabywców. Jak widzieliśmy, wierzyciel prywatny do segregacji nie jest obowiązany, a wobec niezwykłych trudności, z jakiemi łączyłoby się dla niego poszukiwanie należności od długiego szeregu dłużników—nabywców parcelacyjnych, żaden wierzyciel zgody takiej dobrowolnie nie udzieli. Sumienni i przewidujący właściciele majątków parcelowanych przed parcelacją wchodzili w porozumienie z wierzycielami i pod warunkiem częściowej spłaty ich należności uzyskiwali zwolnienie projektowanego do parcelacji obszaru od odpowiedzialności za długi. Inni jednak czynność tę odkładali na później, a tymczasem brali od nabywców zadatki i wpuszczali ich w posiadanie działek, często wbrew przepisowi art. 66 ust. o wyk. ref. rol., który nakazuje uzyskać uprzednio prawomocne zatwierdzenie projektu parcelacji. Tymczasem nadszedł kryzys, ceny ziemi spadły i wartość ziemi, pozostałej w posiadaniu właściciela, nie starcza już najczęściej na to, aby wierzyciele nieruchomości mogli bez utraty pewności zabezpieczenia zgodzić się na zwolnienie rozparcelowanej ziemi od swych wierzytelności. Właściciele majątków wobec spadku cen produktów rolnych nie mają czem tych długów spłacać, zaś nabywcy działek, widząc, że nabywana ziemia jest obciążona długami, a ponadto uznając cenę kupna za wygórowaną wobec spadku wartości ziemi, nie chcą regulować niedopłaconych cen. Ustawa o wyk. reformy rolnej zna wprawdzie pewne środki, zmierzające do zastąpienia właściciela w wykonaniu rozpoczętej przez niego parcelacji przez władzę ziemską. Niżej omówimy środki te, jak również przyczyny, dla których okazały się one nieprzydatne do wy-

---

[9]) Zdaje się, że nie wszystkie wydziały hipoteczne pamiętają o tym przepisie.

prowadzenia z impasu położenia, w jakiem znaleźli się parcelacyjni nabywcy. Ustawodawca chwycił się w tym celu innego bardziej radykalnego środka, wydając ustawę o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców, która, zaznaczamy, jest prawem wyjątkowem, gdyż ma zastosowanie tylko do tych gruntów, które oddano nabywcom w posiadanie przed końcem roku 1932-go [10]). Na mocy tej ustawy władza ziemska ma prawo na wniosek którejkolwiek ze stron interesowanych wystąpić do sadu z odpowiedniem podaniem. Zadaniem sądu jest ustalić tytuł własności poszczególnych parcel, załatwić rozrachunki między ich nabywcami a sprzedawcą (przyczem może rozkładać na raty resztę ceny kupna i zniżać jej oprocentowanie) i wreszcie uregulować stan hipoteczny tych gruntów (art. 13, 14 i 15).

Co się tyczy tej ostatniej materji, to tu sposób załatwienia sprawy może być według ustawy rozmaity. Jeżeli wartość hipotek nie przekracza $^2/_3$ części ceny rynkowej nierozparcelowanej części majątku (a przy wierzytelnościach instytucyj kredytu długoterminowego — jeżeli nie przekracza statutowej granicy bezpieczeństwa udzielanych pożyczek), to sąd ma prawo rozparcelowany obszar zwolnić zupełnie od długów mimo sprzeciwu wierzycieli. Jeśli natomiast suma obciążeń hipotecznych jest wyższa, sąd dokona segregacji długów (art. 13). Ustawa nie wskazuje jednak zupełnie podstawy tej segregacji. Czy musi być przy rozdziale każdego długu zachowany stosunek wartości części nierozparcelowanej i poszczególnych parcel? Czy wolno sadowi zostawić na nierozparcelowanej części tyle długu, aby mieścił się on w ramach $^2/_3$ wartości, a dopiero resztę przenieść na działki nabywców? Czy wolno mu jeden dług rozsegregować między niektórych nabywców, a inny między pozostałych tak, aby możliwie uchronić segregowane wierzytelności od zbytecznego rozdrobnienia? Jesteśmy zdania, że w braku zgody wszystkich interesowanych, segregacja każdego długu odbyć się musi proporcjonalnie do wartości nierozparcelowanej części i poszczególnych działek. Przepis § 9 rozporządzenia wykonawczego[11]) nakazuje władzy ziemskiej sporządzić wspomniany w art. 13 cz. 3 ustawy projekt segregacji na podstawie szacunku nierozparcelowanej części, ale szacunku oznaczonego według cen sprzedażnych działek, powstałych z parcelacji. Sens tego przepisu jest zrozumiały. Chodziło w nim o to, aby uniknąć potrzeby szacowania poszczególnych działek, ponieważ byłoby to zbędne do ustalenia stosunku ich wartości do wartości reszty majątku. Nie należy jednak wyprowadzać z tego przepisu wniosku, aby wymieniony w nim szacunek miarodajny był dla ustalenia, czy wartość obciążeń hipotecznych mieści się w $^2/_3$ wartości reszty majątku. Przy dokonywaniu tego ustalenia sąd musi się oprzeć na oszacowaniu tej reszty majątku podług cen rynkowych, to jest cen, obowiązujących na rynku w chwili rozstrzygania sprawy przez sąd. Wyraźnie tego żąda art. 13 cz. 2 punkt a ustawy. § 9 rozporządzenia wykonawczego dotyczy tylko części 3-ej tego artykułu, a gdyby ktoś chciał rozszerzyć jego znaczenie także na część 2-gą, to przepisowi temu zarzucićby trzeba było nieważność jako sprzecznemu z brzmieniem ustawy.

---

[10]) Ustawa z dnia 18 marca 1932 roku (Dz. U. R. P. poz. 308), obowiązująca na obszarze b. zaboru rosyjskiego. W pierwotnem brzmieniu dotyczyła tylko gruntów, oddanych w posiadanie nabywców przed dniem jej wejścia w życie, to jest przed 12 kwietnia 1932 roku. Nazywamy tę ustawę w skróceniu ustawą marcową, zaś objęte nią postępowanie — postępowaniem uwłaszczeniowem.

[11]) Rozporządzenie z 13 września 1932 roku (Dz. U. R. P. poz. 721).

O wdrożeniu omawianego tu postępowania władza ziemska czyni w dziale III wykazu hipotecznego nieruchomości ostrzeżenie, które ten odnosi skutek, że obciążeń, które wejdą na hipotekę po tem ostrzeżeniu, sąd będzie mógł na obszar rozparcelowany nie przenosić, choćby nie mieściły się one w $^2/_3$ częściach wartości reszty majątku (art. 6). Jest także pewna kategorja długów hipotecznych, które, choćby weszły na hipotekę przed wniesieniem ostrzeżenia, ulec mogą temu samemu losowi: są to w myśl art. 13 cz. 2 punkt b ustawy wierzytelności osób, które w chwili wpisu wiedziały lub powinny były wiedzieć o oddaniu gruntów w posiadanie nabywców w drodze parcelacji. Ta ostatnia klauzula stanowi bardzo znaczne uszczuplenie praw wierzycieli, będących, w sui generis złej wierze. Hipoteka zawsze broniła tylko osoby, będące w dobrej wierze. W danym razie jednak ustawa naraża na szwank interesy osób, które zyskały swe prawa od właściciela nietylko „uznanego", ale „prawdziwego". Osoba, która wiedziała o parcelacji, bardzo często miała prawo liczyć na to, że jej wierzytelność zaspokojona będzie właśnie z ceny, jaką wpłacą parcelanci, i że wykreśli ona swą należność przed lub jednocześnie z przeniesieniem tytułu własności na nabywców. Teraz ustawa nakłada na nią karę za jakąś rzekomą nieostrożność. Spytać się tutaj można: kto był więcej nieostrożny: czy wierzyciel, udzielający pożyczki w zaufaniu do ustawowych rękojmi hipotecznych, czy parcelant, który płaci zadatek właścicielowi, nie postarawszy się uprzednio o należytą rękojmię, że otrzyma ziemię, wolną od długów. Idziemy dalej: jeżeli wierzytelność znalazła się w kategorji tych, które rozsegregowano, to jednak będzie ona ciążyła działki parcelacyjne bez dodatkowych rygorów, jakie były do niej przywiązane, jak np. zakaz zbycia lub obciążenia (art. 14 ustawy). O ile parcelant wypłacił wcześniej właścicielowi całą cenę kupna, a w omawianem postępowaniu w uwzględnieniu interesów wierzycieli sąd na hipotekę jego działki przeniesie część rozsegregowanych długów, i właściciela takiej działki wierzyciele w przyszłości zmuszą do zapłacenia tej części długów, będzie on miał, oczywiście, regres do swego kontrahenta, od którego działkę kupił. Jeśli natomiast przed wdrożeniem postępowania nie zdążył on w całości zapłacić ceny właścicielowi, to na poczet nieuiszczonej części ceny sąd zarachuje przypadające na jego działkę długi hipoteczne. Ponieważ niezapłacenie w przyszłości przez nabywcę takiego długu równałoby się nieuiszczeniu ceny i skrzywdziłoby właściciela majątku, którego tymczasem mógłby wierzyciel zmusić jako swego dłużnika osobistego do zapłaty całego długu, art. 15 cz. 2 ustawy stanowi, że w tym wypadku sąd przenosi ze sprzedawcy na nabywcę także obowiązek osobisty.

Teraz przejść należy do najbardziej brzemiennych w skutki przepisów omawianej ustawy, a mianowicie przepisów, dotyczących stosunku tego postępowania do egzekucji. Materję tę reguluje art. 22, którego dyspozycje obecne po znowelizowaniu dawnego brzmienia ustawy przez ustawę z dnia 28 marca 1933 roku [12]) zmieniły się radykalnie. Pierwotnie egzekucja nie mogła być w toku postępowania uwłaszczającego wszczęta, a wszczęta wcześniej uległa wstrzymaniu. Chcąc wdrożyć egzekucję przed ukończeniem postępowania uwłaszczającego, wierzyciele mogli to uczynić tylko w stosunku do nierozparcelowanej części majątku po uprzedniem wydzieleniu jej własnym kosztem do nowej księgi hipotecznej. Wychodząc ze znanych już nam założeń ochrony interesów nabywców parcelacyjnych, ustawodawca musiał unikać egzekucji z nieruchomości rozparcelowanej, bo w razie egzekucji nabywca licytacyjny wpłaciłby do depozytu sądowe-

[12]) Dz. U. R. P. poz. 278.

go cały istotny szacunek nieruchomości z obszarem rozparcelowanym włącznie i nabywców wyeksmitowałby lub żądał od nich ceny za działki w wartości dzisiejszej, ale bez uwzględnienia tego, co zapłacili poprzedniemu właścicielowi. Zdeponowany szacunek w wielu wypadkach wobec spadku cen ziemi nie starczyłby nawet na pokrycie wszystkich długów hipotecznych, a cóż dopiero mówić o pretensjach nabywców z tytułu sum, wpłaconych b. właścicielowi na poczet ceny kupna. W nowem brzmieniu art. 22 ustawy kasuje wprawdzie dawne restrykcje w stosunku do egzekucji. Egzekucja ma odtąd pozostać bez wpływu na postępowanie uwłaszczeniowe, a to ostatnie postępowanie — z kolei bez wpływu na egzekucję. Przy tej reformie wszakże trzeba było wprowadzić niebywałą w historji hipoteki i egzekucji inowację: obciążyć nabywcę licytacyjnego osobistemi obowiązkami dawnego właściciela względem nabywców. Tak się też stało: nabywca wstępuje w te obowiązki, a zarazem prawa, czyli nie będzie mógł ruszyć parcelantów z gruntu, a natomiast zainkasuje od nich niedopłacone ceny sprzedaży. Tutaj zdecydowano się poświęcić podstawową zasadę hipoteki, ważniejszą od niepodzielności: pozbawiono wierzycieli zaspokojenia z całości substancji nieruchomości, obciążonej długami. Z pozoru wszystko jest w porządku: ciężarów hipotecznych nie rusza się. Atoli pospadają one z hipoteki siłą rzeczy. Jakąż cenę zaofiaruje nabywca za majątek, mając w perspektywie uszanowanie praw nabywców? Zapłaci on tyle, ile warta jest nierozparcelowana część majątku plus pewną sumę, jakiej się spodziewać może tytułem reszty ceny kupna od nabywców. Wszystkie obciążenia hipoteczne, które nie mieszczą się w tak obliczonej kwocie, spadną z hipoteki, chociaż ta sama ustawa w art. 13 gwarantowała im zabezpieczenie wprawdzie rozsegregowane, ale zato nadal obciążające cały obszar rozparcelowany i nierozparcelowany.

Może nam ktoś odrzec: jeżeli wierzycielom nie dogadza egzekucja, niech jej nie wszczynają. Na to odpowiadamy: jeśli egzekucja nie będzie dogadzała żadnemu wierzycielowi hipotecznemu, to znajdzie się jakiś osobisty wierzyciel, posiadający należności może ze 100 złotych, i ten, finansowany należycie przez nabywców, przeprowadzi gładko całą procedurę egzekucyjną, która bez reszty zaspokoi ich interesy. W wypadku skrajnym, kiedy poprzedni właściciel rozparcelował cały lub prawie cały majątek, i pobrał od parcelantów całą lub prawie całą cenę, nabywca będzie mógł zaofiarować na licytacji tak znikomą sumę, że nie znajdzie w niej pokrycia żaden dług hipoteczny. Jeżeli natomiast sytuacja konkretnie ułoży się w ten sposób, że będzie mógł liczyć na pokrycie choćby ten jeden dług, który figuruje na pierwszem miejscu hipotecznem, to egzekucję przeprowadzi czemprędzej ten właśnie wierzyciel. Co go będą obchodzić jego koledzy z niższych szczebli hipotecznych, jeśli on tymczasem uniknie przykrej dla siebie segregacji swej wierzytelności pomiędzy kilkudziesięciu albo kilkuset dłużników. Pozostałe zaś wierzytelności tymczasem z hipoteki pospadają, choćby może wielu z nich zmieściło się w wartości całej nieruchomości, na której miały zabezpieczenie.

Nie wiemy, czy ustawodawca liczył się z temi wszystkiemi następstwami. Jest bowiem w art. 22 w nowem brzmieniu passus, który miał widocznie jakąś obronę wierzycieli hipotecznych. Po ustępie „na nabywcę z licytacji, odbytej po wniesieniu ostrzeżenia, przechodzą wszelkie prawa i obowiązki, jakie miał poprzedni właściciel względem nabywców”, dodano wyrazy: „bez naruszenia wszakże praw wierzycieli uprzywilejowanych i hipotecznych, którzy utrzymali się w cenie kupna”. Trudno bardzo zro-

zumieć, o co tu autorowi ustawy chodziło. Jeżeli dług zmieścił się w cenie nabycia, wierzyciel nie potrzebuje ochrony ze strony tej ustawy, gdyż na mocy ogólnych przepisów prawa egzekucyjnego odbierze go sobie z depozytu sądowego. Jeśli nie zmieścił się, to i ta ustawa nic mu pomóc nie zamierza, okazuje się więc, że przytoczony ustęp art. 22 jest to jakaś tautologiczna wzmianka, pozbawiona wszelkiego znaczenia. Nadmienić wypada, że instytucje kredytu długoterminowego są co do skutków egzekucji przez ustawę zrównane z innymi wierzycielami, a różnica dotyczy tylko terminu, w którym ostrzeżenie musi poprzedzić dzień licytacji, oraz obowiązku instytucji powiadomienia władzy ziemskiej także w określonym terminie o wdrożeniu egzekucji [13]).

4. Dekret oddłużeniowy. Już po wydaniu i znowelizowaniu ustawy marcowej ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych [14]), przewidujące w art. 54 obniżanie przez urzędy rozjemcze niedopłaconej ceny kupna, a także redukowanie w związku z tem obciążenia hipotecznego gruntów rozparcelowanych. P. K. Apołłow w swym artykule o ustawie marcowej [15]) zwrócił uwagę na to, że przepisy powyższe nie mają zastosowania do tych nabywców parcelacyjnych, którzy nie posiadają tytułu własności, gdyż prawo oddłużeniowe dotyczy tylko długów właścicieli, użytkowników i dzierżawców (art. 2). Autor wskazał następnie, że skutkiem tego postępowanie, unormowane ustawą marcową, nie doprowadzi do ostatecznego uregulowania kwestji ceny nabycia i stanu hipotecznego gruntów rozparcelowanych, ponieważ dopiero po otrzymaniu tytułu własności w sądzie nabywcy będą mogli udawać się do urzędów rozjemczych o redukcję ceny kupna. Zapewne naskutek tych uwag dekret z dnia 30 września 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 449), nowelizując między innemi wspomniany art. 54 prawa oddłuż., rozciągnął przedewszystkiem moc przepisów tego artykułu na tranzakcje przyrzeczenia sprzedaży, a następnie postanowił, aby w toku postępowania, przewidzianego ustawą marcową, sądy wprowadziły w życie dyspozycje art. 54, jeśli postępowanie wszczęto przed upływem dnia 28 października 1937 roku, zaś umowa, ustalająca cenę, zawarta była w okresie od 28 kwietnia 1924 do 1 lipca 1932 roku (art. 54 i 53 cz. 7 pr. oddłuż.). Z zestawienia tych dat z datą 1 stycznia 1933 roku widać, że w większości spraw, wdrażanych na mocy ustawy marcowej, art. 54 znajdzie swe zastosowanie. Jeżeli natomiast postępowanie z tej ustawy wdrożone zostanie po 28 października 1937 roku, albo wcale nie będzie wdrożone czy to dlatego, że parcelanci otrzymali tytuł własności w drodze normalnej, czy z jakiejkolwiek innej przyczyny, to przepisy art. 54 zastosuje urząd rozjemczy.

Cóż niesie wierzycielom art. 54 prawa oddłużeniowego? Restrykcje jeszcze większe od ustawy marcowej. Toteż w wypadkach zbiegu zasto-

---

[13]) Wiemy, że znajdą się zwolennicy poglądu, iż położenie instytucyj kredytu długoterminowego na gruncie następstw art. 22 ust. marcowej odmienne jest od sytuacji innych wierzycieli. Domyślamy się też argumentów, jakie na uzasadnienie tego stanowiska będą przytoczone, z braku jednak miejsca omówienie tego interesującego zagadnienia zmuszeni jesteśmy odłożyć do innej sposobności.

[14]) Rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 841), które w skróceniu nazywać będziemy w tekście prawem oddłużeniowem.

[15]) Artykuł „Uregulowanie w drodze sądowej prawa własności parcelowanych gruntów", ogłoszony w numerze 3 „Głosu Sądownictwa" z roku 1935, a także wydany przez Hoesicka w formie broszury, którą Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. rozesłało swym podwładnym organom.

sowania obu tych ustaw, położenie wierzycieli hipotecznych ukształtują nie tyle artykuły 13 i 15 ustawy marcowej, co art. 54 dekretu oddłużeniowego. Według przepisów tego artykułu, jeśli nabywca z parcelacji przejął na poczet ceny kupna pewną kwotę długów sprzedawcy, to odpowiadająca tej kwocie część ceny nie jest wyłączona z pod działania obniżki, jak to się dzieje z nabywcami nieparcelacyjnymi. Następnie gdyby suma bonifikaty, przyznana przez sąd lub urząd rozjemczy, nie mogła wyczerpać się kwotą, którą nabywca pozostał dłużny sprzedawcy, to nabywcę zwolni się nietylko od obowiązku względem sprzedawcy, ale także jeszcze od odpowiedniej części przejętych przez niego długów sprzedawcy z uwzględnieniem ich stopnia hipotecznego, to jest, poczynając od ostatnich miejsc hipotecznych. Gdyby zaś parcelant wypłacił był sprzedawcy całkowitą cenę kupna, jego działka będzie zwolniona od wszystkich obciążeń hipotecznych. W zakresie przeto mocy obowiązującej prawa oddłużeniowego interes wierzyciela hipotecznego uwzględniony został w takiej tylko mierze, w jakiej nie kłóci się on z interesem nabywcy parcelacyjnego. Z tych niezwykłych restrykcyj wyłączone zostały tylko wierzytelności instytucyj kredytu długoterminowego, tudzież Skarbu Państwa. W skrajnym wypadku, kiedy właściciel rozparcelował cały majątek i pobrał od nabywców całą cenę, równa się to zupełnemu przekreśleniu zabezpieczenia hipotecznego wszystkich wierzycieli prywatnych. Konsekwencje przeto zastosowania przepisów oddłużeniowych są dla wierzycieli identyczne z następstwami, jakie im niesie (ale tylko w razie subhasty) art. 22 ustawy marcowej. Dobrze jeszcze, jeśliby wierzyciele hipoteczni zmuszeni byli uszanować rzeczywiste prawa nabywców parcelacyjnych. Tymczasem, jak wiadomo, umowy przyrzeczenia sprzedaży nie wymagają ani formy ani poświadczenia urzędowego i najczęściej zawierane są prywatnie, nie posiadają więc daty pewnej. W jeszcze większym stopniu dotyczy to pokwitowań sum, uiszczonych na mocy takich umów. Zgóry więc przewidzieć można, że właściciele majątków wchodzić będą z nabywcami w oszukańcze zmowy. Odbierać będą nadal pieniądze na pokrycie resztujących cen kupna, obniżając je w takim stopniu, aby nabywcy opłaciła się zapłata do rąk właściciela, i wystawiając antydatowane pokwitowania. Wierzyciele zaś dzięki wspomnianym już przepisom art. 54 prawa oddłuż. tracić będą resztę zabezpieczenia, jakie dotąd na działkach tych nabywców posiadali.

5. **Skutki egzekucji z parcelowanej nieruchomości pod rządem ogólnych ustaw agrarnych.** Przyjrzeliśmy się opłakanym następstwom, jakie wydadzą w przyszłości i już wydają przepisy art. 22 ustawy marcowej oraz art. 54 prawa oddłuż. Mieliśmy jednak nadzieję, że są to przepisy ustaw wyjątkowych, które z czasem wyekspirują i przestaną wpływać na stosunki kredytowe. Aliści p. K. Apołłow, jakby ustawodawstwa wyjątkowego było mało, we wspomnianym artykule swoim wysuwa tezę, że wypowiedziana w art. 22 zasada, iż na nabywcę z licytacji przechodzą obowiązki poprzedniego właściciela wobec nabywców, znajduje zastosowanie także poza sferą działania ustawy marcowej, jeśli tylko władze ziemskie zdążyły wprowadzić przed licytacją do wykazu hipotecznego jedno z następujących ostrzeżeń: ostrzeżenie o udzieleniu zezwolenia na parcelację lub ostrzeżenie o wykonaniu przez władzę parcelacji na koszt i niebezpieczeństwo właściciela. Wobec katastrofalnych następstw, jakieby usankcjonowanie tego poglądu wywarło na nasz kredyt hipoteczny, wyzwolony w przyszłości z pęt kryzysu gospodarczego i ustaw wyjątkowych, musimy

tą kwestją zająć się bliżej. Sprawa jest o tyle poważna, że autor dla tezy swojej znalazł niejakie poparcie w jednem z ostrzeczeń Sądu Najwyższego (S. N. 385/34).

Już na pierwszy rzut oka jest to teza błędna. Jeżeli ze wszystkich ustaw agrarnych zasada quaestionis wypowiedziana jest tylko w ustawie marcowej, to, oczywiście, tylko w jej sferze działania może obowiązywać. Zresztą nawet ustawa marcowa tak bardzo przykra dla wierzycieli hipotecznych, a wygodna dla parcelantów, nie zawierała jej początkowo. Od początku natomiast był w tej ustawie przepis art. 11 punkt a, że zmiana w osobie właściciela nieruchomości, objętej parcelacją, nie stanowi przeszkody do uwłaszczenia parcelantów. Gdyby ustawa miała tu na myśli także zmianę właściciela w drodze subhasty, nie obawiałaby się dla parcelantów skutków tej subhasty i nie broniłaby ich tak energicznie przed jej skutkami zarówno w pierwotnem, jak i w dzisiejszem brzmieniu art. 22. Trzeba dalej pamiętać o tem, że dług hipoteczny sam przez się nie jest niczem groźnem: parę zapisanych wierszy w wykazie hipotecznym. Groźna zaś jest dopiero egzekucja w poszukiwaniu tego długu, która doprowadza do wyrugowania dotychczasowego posiadacza nieruchomości lub jej części, aby substancją tego majątku lub jej ekwiwalentem zaspokoić wierzyciela hipotecznego. Gdyby więc wniesienie normalnych ostrzeżeń hipotecznych mogło wywołać ten skutek, jakiego sobie życzy autor, zbędna byłaby zupełnie dalsza troska ustawodawcy o to, aby oczyścić parcelowany grunt od długów. Przyjrzyjmy się teraz bliżej ostrzeżeniom, o których mówi autor. Każde z nich ma swój odrębny cel i znaczenie, nie mające przytem nic wspólnego z temi skutkami, które im autor chce przypisać. Pierwsze z nich — to ostrzeżenie o zarządzeniu wykonania parcelacji na koszt i niebezpieczeństwo właściciela (art. 63 cz. 1 i 65 cz. 5 ust. o wyk. ref. rol.). Zarządzenie takie władza ziemska wydaje, jeśli właściciel nie wykonywa lub źle wykonywa parcelację, której się podjął. Ostrzeżenie zaś to ma ten skutek, że władza wstępuje we wszystkie prawa właściciela w zakresie potrzebnym do przeprowadzenia parcelacji, i naodwrót: ten ostatni nie może dokonywać żadnych zmian stanu prawnego nieruchomości bez zgody władzy ziemskiej. Brak jest jakiejkolwiek wzmianki w ustawie o wyk. ref. rolnej lub rozporządzeniu o ostrzeżeniach hipotecznych, któraby upoważniała do wniosku, że ostrzeżenie to może w czemkolwiek zaszkodzić prawom wierzycieli hipotecznych. Sytuacja ich zmienia się chyba o tyle, że jeśli dotąd miał ich prawo spłacić przedterminowo właściciel, to obecnie może to na jego rachunek uczynić państwo (art. 57 ust. o wyk. ref. roln.). Autor ustawy, który w art. 57 jako najwyższe obostrzenie względem wierzyciela przewidział przedterminową jego spłatę, nie mógł w dyspozycje art. 63 i 65 wlewać takiej treści, przy której wierzyciele ci będą pozbawieni zabezpieczenia z części lub całości majątku, na którym ciążą ich należności (odebranie bowiem nabywcy licytacyjnemu rozparcelowanego obszaru usuwa tem samem obszar powyższy z pod zabezpieczenia. Nabywca na tem żadnej straty nie poniesie, bo zaofiaruje na licytacji tyle, ile mu się opłaci, natomiast pospadają z hipoteki wierzyciele). Ustawa o wyk. ref. rol. przewiduje wykonanie parcelacji przez władzę na koszt właściciela, ale nie na koszt wierzyciela. Wierzyciele zatem mimo hipotecznego ostrzeżenia o tego rodzaju wykonaniu parcelacji mają prawo cały majątek subhastować ze wszystkiemi skutkami, jakie wiąże z licytacją prawo hipoteczne i egzekucyjne. Skutkom tym, nieprzyjemnym dla nabywców parcelacyjnych, może państwo zapobiec tylko w taki sposób, że

zgodnie z przepisami ustawy o wyk. ref. rol. i rozporządzenia o skutkach naruszenia przepisów przy parcelacji prywatnej [16]) albo wykona parcelację za właściciela, przyczem będzie musiało na jego rachunek spłacić wierzycieli, albo zastosuje przymusowy wykup parcelowanego obszaru, przy którym, jak wiemy, interesy wierzycieli znajdą także należyte zadośćuczynienie. Że sam ustawodawca zdawał sobie dobrze sprawę z tego, iż ogólne przepisy o reformie rolnej nie pozwalają załatwić ochrony nabywców tanim kosztem, bo kosztem wierzycieli hipotecznych, o tem najlepiej świadczy przemówienie, które wygłosił w Sejmie dnia 7 marca 1932 r. poseł — sprawozdawca projektu ustawy marcowej, a które cytuje w swym artykule p. Apołłow: „Rygory, zawarte w ustawie o wyk. ref. roln. i rozporządzenie z dn. 6.III.1928 r. o skutkach naruszenia przepisów przy parcelacji prywatnej, wymagają gospodarczego wkroczenia przez państwo w rozpoczętą parcelację, co ze względów administracyjnych i budżetowych nie jest możliwe do osiągnięcia". P. Apołłow w uzasadnieniu swej tezy szermuje argumentem, że parcelacja wogóle, a parcelacja prywatna w szczególności posiada charakter publiczno-prawny i subhasta nieruchomości nie może jej przeciąć. Tymczasem o co tu w gruncie rzeczy chodzi? O pieniądze, które niesumienny właściciel wywabił do swej „prywatno-prawnej" kieszeni z kieszeni lekkomyślnego nabywcy. Państwo nie umiało temu zapobiec, a teraz nie ma czem wynagrodzić poniesionego uszczerbku nabywcy, i dlatego tylko ma się wszystko skrupić na wierzycielu? Dobre to było raz wobec niespodziewanego wybuchu kryzysu, ale z jakiej racji anomalja ta utrzymana ma być na zawsze?!

Przechodzimy do drugiego rodzaju ostrzeżeń: o udzieleniu zezwolenia na parcelację. Nabywca, decydując się na przystąpienie do parcelacji, działać może w zaufaniu do wykazu hipotecznego, który jest czysty lub zawiera niewiele obciążeń. Nabywca płaci zadatek, a tymczasem na hipotekę zaczynają wchodzić nowe długi właściciela, i w momencie, gdy trzeba przepisywać tytuł własności, okazuje się, że hipoteka jest obciążona w stopniu, który niczego dobrego nabywcy wróżyć nie może. Aby tej sytuacji zapobiec, wydano ustawę o ujawnianiu hipotecznem zezwoleń na parcelację gruntów [17]). Ostrzeżenie o tem zezwoleniu ma ten skutek, że wpisy, ujawnione po jego wniesieniu na hipotekę, nie przechodzą na działki, nabyte w toku parcelacji, której ostrzeżenie dotyczy. Tem samem nie może ono w niczem zaszkodzić wierzycielom, zabezpieczonym przed wniesieniem ostrzeżenia. P. Apołłow jednak powołuje się na przepis art. 3 ustawy, który stanowi, że wykreślenie omawianego ostrzeżenia następuje na wniosek lub za zgodą władzy ziemskiej. Jest to przepis analogiczny do § 9 rozporządzenia z 16.III.1928 r. o ostrzeżeniach hipotecznych, mającego zastosowanie między innemi do ostrzeżeń o wykonaniu parcelacji na koszt i niebezpieczeństwo właściciela. Jesteśmy zdania, że treść tych przepisów bynajmniej nie uprawnia do wniosku, że ostrzeżeń tych nie można wykreślić w wyniku subhasty. Znaczą one tylko, że żadna, nawet bezpośrednio interesowana osoba, nie może żądać wykreślenia, gdyż jedynie władza ziemska uprawniona jest do zdecydowania, czy ostrzeżenie przestało być potrzebne. Że nie jesteśmy w błędzie, przekonywa o tem ostatnie zdanie art. 2 ustawy z 13 lutego 1932 roku: według tego przepisu w razie licytacji nieruchomości sumy, wpłacone poprzedniemu właścicielowi na poczet ceny kupna przez nabywców, zatwierdzonych przez władzę ziemską, ko-

---

[16]) Rozporządzenie z dnia 6 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. poz. 247).
[17]) Ustawa z dnia 13 lutego 1932 roku (Dz. U. R. P. poz. 95).

rzystają przy klasyfikacji szacunku licytacyjnego, z przywileju przed długami, które weszły po ostrzeżeniu. Co z tego wynika? Ustawodawca agrarny wypowiedział tu autorytatywnie swoją opinję o tem, czy nabywca licytacyjny wwiązany jest w obowiązki poprzedniego właściciela względem nabywców. Otóż nie jest wwiązany, gdyż nabywcy grunt muszą opuścić i z tej jedynie przyczyny zapewnia ustawa przy klasyfikacji szacunku stosunkowo korzystne miejsce dla ich należności z tytułu sum, wpłaconych poprzedniemu właścicielowi. Tu zauważyć musimy, że ustawa z 13.II.1932 r. jest ustawą ogólną: ma zastosowanie do wszystkich parcelacyj: zarówno przyszłych, jak i tych, które wszczęto przed jej wydaniem. Ostrzeżenie, wniesione do hipoteki na jej podstawie, jest pierwszem, jakie wogóle może wejść na hipotekę przy parcelacji prywatnej, gdyż dotyczy dopiero zezwolenia na parcelację. Skoro więc już to pierwsze ostrzeżenie zawiera dla przyszłych nabywców przestrogę, że ewentualna subhasta zmiecie ich z gruntu, to, oczywiście, ten stan prawny nie może zmienić się później, chyba przez zastosowanie ustawy marcowej lub dekretu oddłużeniowego jeśli zasięg tych ustaw na to pozwoli.

Czy popadliśmy tu w kolizję ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, zajętem w orzeczeniu 385/34? Stan sprawy, rozstrzygniętej tem orzeczeniem, był taki: Osoba A sprzedała osobie B majątek. Niedopłacona cena kupna została na hipotece, ale sprzedawca nie zastrzegł sobie w hipotece prawa rozwiązania umowy na wypadek nieuiszczenia tej ceny w terminie. Nabywczyni rozpoczęła parcelację majątku na mocy zezwolenia władz. Tymczasem A uzyskał wyrok rozwiązujący sprzedaż i nakazujący eksmisję nabywczyni. Nie przepisując tytułu własności, A ujawnił wyrok w hipotece tylko w formie wzmianki. W tym stanie rzeczy władza ziemska wprowadziła do hipoteki ostrzeżenie o wykonaniu parcelacji na koszt i niebezpieczeństwo właścicielki. Zwierzchność hipoteczna w obu instancjach wniosek władzy ziemskiej zatwierdziła, a Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, między innemi z zasady, że na obowiązek parcelacyjny, jako oparty o prawo publiczne, nie może mieć wpływu zmiana osoby właściciela. Widzimy więc, że splot okoliczności, na tle którego Sąd Najwyższy wypowiedział swoją tezę, nie ma nic wspólnego z zagadnieniem, omawianem w niniejszym artykule. Bez względu więc na to, jak się należy zapatrywać na słuszność przytoczonej tezy Sądu Najwyższego w odniesieniu do tego rodzaju zmiany własności, jaką widzieliśmy w sprawie, przez ten Sąd rozpatrywanej, trzeba stanowczo stwierdzić, że Sąd Najwyższy wcale nie rozstrzygnął kwestji, która nas tu obchodzi, bo wcale się nią nie zajmował.

Brak miejsca nie pozwala już nam bliżej zająć się położeniem wierzycieli hipotecznych przy parcelacji, unormowanej przepisami ustawy z dnia 12 marca 1932 roku o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne[18]), przy której wierzytelności hipoteczne ulegają przymusowej segregacji w trybie, ustalonym w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 roku[19]). Parcelacja tego typu zmierza przedewszystkiem do oddłużenia większych majątków i dlatego ustawa powyższa łagodzi wymagania, stawiane przez ogólne przepisy o reformie rolnej. Troska, aby zapewnić wierzycielom możliwie pełne zaspokojenie ich praw, nie jest obca tej ustawie. To też znajdujemy

---

[18]) Jednolity tekst Dz. U. R. P. z roku 1933, poz. 423.
[19]) Jednolity tekst Dz. U. R. P. z roku 1933, poz. 424.

w niej przepisy: 1. uzależniające zastosowanie ustawy od tego, aby majątek nie był obciążony ponad wartość, 2. zapobiegające zbytniemu rozdrobnieniu wierzytelności, a jednocześnie zmierzające do zapewnienia im możliwie tego samego stopnia zabezpieczenia, jaki miały na nieruchomości macierzystej; a wreszcie, co najważniejsza, 3. przecinające właścicielowi majątku możność inkasowania ceny sprzedaży od nabywców poza plecami wierzycieli i stawiania ich potem wobec faktów dokonanych: aż do czasu uregulowania stanu własności i obciążeń gruntów parcelowanych uiszczane na poczet ceny sumy muszą być pod nieważnością umów przyrzeczenia — sprzedaży wpłacane do depozytu Państwowego Banku Rolnego. Do parcelacji tej stosuje się także ogólna ustawa o ujawnieniu hipotecznem zezwoleń na parcelację (Dz. U. poz. 95/32). Parcelacja oddłużeniowa ma także charakter wyjątkowy, chociaż nie prowadzi do tak niezwykłego naruszenia interesów wierzycieli hipotecznych, jak to zaobserwowaliśmy na gruncie zastosowania dwóch omówionych poprzednio ustaw. Parcelacja odłużeniowa, zresztą, o ile nam wiadomo, nie znalazła w praktyce większego zastosowania.

BENON POGODA.

Zasady szybkości procesu cywilnego w praktyce

W okresie braku kapitału przedłużanie się procesu szczególnie silnie komplikuje życie gospodarcze i powoduje powstawanie wielu niepotrzebnych procesów, rujnujących wierzycieli, którzy, będąc powodami w jednych sprawach, stają się pozwanymi w innych, w stosunku do swoich wierzycieli, gdy we własnych procesach nie mogą uzyskać należności w terminie płatności swych zobowiązań. Celem ułatwienia obrotu oraz należytego prawnego zabezpieczenia zobowiązań i egzekucji, niezmiernie ważne jest, aby jednolite prawodawstwo procesowe zrealizowało najważniejszą w dzisiejszych czasach zasadę szybkości procesu. Rozpoznając główne przyczyny kryzysu, nie należy zapominać, że wymiar sprawiedliwości, jako jedna z najważniejszych funkcyj życia, może przy należytej organizacji w wielkim stopniu łagodzić następstwa kryzysu, a nawet skutecznie go zwalczać.

Głównym zarzutem i to zarzutem słusznym, z którym się spotyka współcześnie wymiar sprawiedliwości, jest niewspółmierna do tempa życia jego powolność. Czy K. P. C. zrealizował zasadę szybkości procesu? Praktyczne stosowanie wskazuje, że K.P.C. niestety zasady szybkości nie zrealizował i mimo widocznych w nim tendencyj do przyśpieszenia procesu, przejawiających się w znacznem skróceniu terminów ustawowych, kodeks ten daleki jest od tempa życia. W pracy niniejszej ograniczymy się do przedstawienia instytucji prawa ubogich i obowiązku wzywania przez sąd stron o uiszczenie opłat, jako najbardziej hamujących bieg procesu w praktyce oraz spróbujemy wskazać środki zaradcze.

I) Prawo ubogich. Instytucja prawa ubogich stała się w praktyce najpospolitszym i najskuteczniejszym sposobem przewlekania procesu. Pozwany, który zamierza przewlekać proces, z reguły, w odpowiedzi na pozew, wnosi o przyznanie mu prawa ubogich. Po nieuwzględnieniu wniosku w pierwszej instancji wnosi zażalenie. Po zatwierdzeniu postanowienia, od-

rzucającego wniosek o przyznanie prawa ubogich, pozwany wnosi skargę do Sądu Najwyższego i gdy następnie sprawa wraca do pierwszej instancji minęło już wiele miesięcy, a w sprawie merytorycznie nie dokonano jeszcze żadnej czynności. Po wezwaniu pozwanego o złożenie opłat od pisma procesowego, zawierającego odpowiedź na pozew, pozwany opłat nie składa, wobec czego przewodniczący na zasadzie art. 141 K. P. C., po bezskutecznym upływie tygodniowego terminu, zarządza zwrot pisma procesowego pozwanemu i wyznacza termin do rozprawy. Minął znów conajmniej miesiąc. Na posiedzenie, wyznaczone na rozprawę, pozwany nie staje, wobec czego sąd, przyjmując za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie, na wniosek powoda wydaje przeciwko pozwanemu wyrok zaoczny (art. 359 K.P.C.). Po doręczeniu wyroku zaocznego z urzędu obu stronom (art. 368 § 2 K. P. C.), pozwany w ostatnim dniu dwutygodniowego okresu wnosi sprzeciw (art. 363 K.P.C.) i do sprzeciwu dołącza ponownie wniosek o przyznanie mu prawa ubogich. Sąd wniosek ten odrzuca, z uwagi na to, że wniosek o przyznanie pozwanemu prawa ubogich już raz został prawomocnie odrzucony (art. 112, 113 i 213 analog. K.P.C.). Pozwany, niezrażony, działając na zwłokę, wnosi zażalenie, następnie skargę do Sądu Najwyższego i w rezultacie, zupełnie legalnie, nie złożywszy grosza opłat, powoduje, że sprawa poraz drugi przechodzi wszystkie instancje, a następnie po upływie nowych kilku miesięcy wraca do sądu pierwszej instancji merytorycznie nierozpoznana. Od dnia wniesienia pozwu, przy zupełnie normalnym biegu sprawy w sądzie minęło już wiele miesięcy, dowody nie zostały przeprowadzone, a pozwany, po złożeniu opłat od sprzeciwu, zaczyna dopiero się bronić. Oczywiście w toku procesu pozwany, działający na zwłokę, przedłuży proces różnemi zażaleniami w nieskończoność. Rezultatem takiego postępowania pozwanego jest uzasadnione oburzenie powoda, który zniechęcony do sądu, nie zrealizowawszy swojej słusznej pretensji, nie zrozumie i zrozumieć nie może dlaczego procedura zezwala na tego rodzaju praktyki „legalnie" działającego dłużnika.

Zaznaczyć należy, że pozwany, który zdołał przeprowadzić sprawę w przedmiocie wniosku o prawo ubogich dwa razy przez wszystkie instancje, nic nie ryzykuje, ponieważ postępowanie o przyznanie prawa ubogich jest wolne od opłat sądowych (art. 10 przep. o kosztach sąd.).

Z powyższych rozważań wynika, że humanitarne przepisy o prawie ubogich w znacznym stopniu ułatwiają niesumiennym dłużnikom działanie na zwłokę. Istniejące przepisy nie zabezpieczają wierzyciela przed niesumienną działalnością procesową dłużnika.

Aby zapobiec wyżej przedstawionej praktyce, należałoby do art. 116 K. P. C. wprowadzić ustęp czwarty tej treści, że strona, której wniosek o przyznanie prawa ubogich prawomocnie został nieuwzględniony, ponosi koszty, związane z postępowaniem o przyznanie prawa ubogich, przyczem koszty te winny być znaczne i dokładnie określone w przepisach o kosztach sądowych. Opłaty, mające obciążyć stronę, której wniosek o przyznanie prawa ubogich został nieuwzględniony, winny być ściągane z urzędu. Do art. 10 przepisów o k. s. należałoby wprowadzić zdanie tej treści, że postępowanie o przyznanie prawa ubogich wolne jest od opłat sądowych tylko wówczas, gdy wniosek o przyznanie prawa ubogich został uwzględniony, w przeciwnym razie strona, której wniosku nie uwzględniono, ponosi opłaty o wysokości ściśle określonej. Ustalenie obowiązku płacenia poważnych opłat na wypadek nieuwzględnienia wniosku o przyznanie prawa ubogich, radykalnie zmniejszy liczbę zgłaszających wnioski oraz po-

wstrzyma niesumienych dłużników od nadużywania instytucji prawa ubogich przy działaniu na zwłokę.

II) Wzywanie stron o uiszczenie opłat. Obowiązek sądu wzywania stron o uiszczenie opłat, przewidziany w przepisach art. 141 K.P.C. oraz w art. 15 p. o k. s., stanowi drugą przyczynę, powodującą przedłużanie się procesu w nieskończoność. Ponieważ strony, licząc się z ustawowym obowiązkiem sądu wzywania o uiszczenie opłat, przeważnie opłat przy wnoszeniu pism procesowych nie składają, przeto sekretarjaty sądów są przeciążone pracą, związaną z ustawicznem prawie wzywaniem stron o uiszczenie opłat. Obowiązek ten, wprowadzony w interesie stron, stał się w praktyce legalną formą przedłużania procesu na koszt Skarbu państwa, który opłaca urzędników, poświęcających wiele godzin pracy na wypełnianie druków o wezwanie opłat, doręczanych przez pocztę za dowodem doręczenia. Z dużym realizmem jeden z autorów przedstawił tryb postępowania przy wzywaniu stron o uiszczenie opłat w Nr. 12 „Głosu Sądownictwa" (str. 887 z 1935 r.), wykazując, że w praktyce od ogłoszenia wyroku do chwili przesłania akt z apelacją do sądu drugiej instancji upływa przy prawidłowem postępowaniu sądu normalnie cztery miesiące, gdy strona działa na zwłokę, czemu sąd przy obowiązujących przepisach nie może zapobiec. Ponieważ strona, działająca na zwłokę, z reguły przy wnoszeniu pism procesowych nie uiszcza należnych opłat, a sąd obowiązany jest stronę o opłaty wezwać, to zrozumiałe jest, że przy obowiązującym trybie postępowania strona może przedłużać proces w nieskończoność, wnosząc najrozmaitsze pisma procesowe w toku procesu bez opłat.

Procedura, związana z wzywaniem strony o opłaty, powoduje, że od chwili wniesienia pisma nieopłaconego do chwili uiszczenia, na skutek wezwania należnych opłat, mija normalnie kilka tygodni. Pozwany może takich okresów kilkotygodniowych stworzyć tyle ile zechce, w rezultacie niesumienny pozwany swojem postępowaniem może zasadę szybkości procesu całkowicie sparaliżować, czemu sąd na podstawie obowiązujących przepisów nie może zapobiec. Oczywiście strona, której zależy na pośpiechu, może czuwać i każde pismo pozwanego, wniesione bez opłat, natychmiast opłacić. Nie byłoby to jednak normalne rozwiązanie, gdyż strona powodowa może nie posiadać dostatecznych środków na ponoszenie podwójnych opłat za siebie i za niesumiennego przeciwnika, wreszcie może być zupełnie uboga i korzystać z prawa ubogich, gdy pozwany z prawa tego nie korzysta. W rezultacie należy ustalić, że obowiązujące przepisy nie rozwiązują należycie przedstawionej wyżej kwestji, mającej w praktyce pierwszorzędne znaczenie z uwagi na niebezpieczeństwo zupełnego pozbawienia strony powodowej możności korzystania z zasady szybkości procesu przez niesumiennego dłużnika, wyzyskującego dla zwłoki, obowiązujące przepisy o wzywaniu stron o uiszczenie opłat.

Jakie należałoby zaproponować środki zaradcze? Wzywanie stron o uiszczenie opłat pomyślane jest tak w interesie Skarbu państwa, jak i w interesie stron. W rezultacie jednak Skarb traci, gdyż musi za darmo doręczać miljony wezwań za dowodami doręczenia, a strona może lecz nie musi uiszczać opłaty, co powoduje, że Skarb dopłaca za doręczanie pism zwróconych wskutek nieopłacenia ich. W rezultacie na instytucji wzywania stron o uiszczenie opłat zyskuje jedynie strona opieszała, gdyż strona, której zależy na pośpiechu, z reguły pisma opłaca natychmiast. Zatem obowiązek wzywania stron o uiszczenia opłat, pomyślanych w interesie Skarbu i stron, stał się w praktyce korzystny jedynie dla strony działającej na zwłokę, a więc niesu-

miennej. Czy nie wydaje się jasną odpowiedź, jak należy rozwiązać omawianą kwestję?

Oczywiście radykalnem rozwiązaniem kwestji byłoby wykreślenie w procedurze jak i w przepisach o kosztach sądowych tych przepisów, które stanowią o obowiązku sądu wzywania stron o uiszczenie opłat. Próba rozwiązania spotka się niewątpliwie z zarzutem, że w Polsce mamy niestety jeszcze analfabetów, którzy mogliby być narażeni na niepowetowane straty. Zarzut ten należy odeprzeć twierdzeniem, że postępowanie w sprawach cywilnych chroni dobra prywatne, że strona powinna sama pilnować swojej sprawy, że ma prawo korzystać z informacji sekretarza sądowego, że może pisma procesowe sama wnosić, co w praktyce przeważnie się zdarza, że zatem obawa narażenia strony na niepowetowane straty jest w praktyce nierealna. Gdyby jednak ten zarzut miał przeważyć, to już zupełnie nieuzasadnione jest wzywanie stron o opłaty we wszystkich tych sprawach, w których stronę zastępuje adwokat, którego obowiązkiem jest znać przepisy i który powinien stronę pouczyć jakie opłaty winna uiścić. We wszystkich zatem sprawach, w których stronę zastępuje adwokat, obowiązek wzywania strony o uiszczenie opłat winien być zniesiony, celem uproszczeczenia urzędowania sądów oraz celem zrealizowania zasady szybkości procesu.

W świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalamy: I. Strony, których wniosek o przyznanie prawa ubogich został nieuwzględniony, należy obciążyć obowiązkiem ponoszenia kosztów, związanych z postępowaniem o przyznanie prawa ubogich. 2) Należy znieść w procedurze oraz w przepisach o kosztach sądowych obowiązek sądu wzywania stron o uiszczenie względnie uzupełnienie opłat, uznając pisma procesowe, wniesione bez opłat lub nienależycie opłacone za niewniesione.

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Gratyfikacja i tantjema w polskiem prawie pracy

Z instytucjami gratyfikacji i tantjemy spotykamy się przedewszystkiem w prawie pracy (również ubezpieczeniowem) i prawie podatkowem. Chodzi o to: 1) na czem polega według nauki ich istota, przyczem każdą z tych instytucyj należy rozpatrzeć odrębnie, 2) jak je normuje prawo polskie, 3) jakie w obu instytucjach nasuwają się problemy, jakie są ich podobieństwa i różnice.

Przez gratyfikację rozumiemy dodatkowe wynagrodzenie do stałej płacy, płatne w określonych terminach z powodu specjalnych okoliczności [1]). Podobnie określa pojęcie to Raczyński [2]). Płaci je pracodawca z powodu specjalnych okoliczności np. na Boże Narodzenie, Nowy Rok, jako bilansowe, przy sporządzaniu inwentarza i t. p. Nie jest istotne dla gratyfikacji, jak to przyjmuje Kaskel, że jest ona wynagrodzeniem za dobrą pracę [3]). Jeżeli istnieje umowa, wzgl. zwyczaj, co do płacenia gratyfikacji, to każdy pracownik ma prawo żądać wypłacenia jej bez względu na to, czy je-

[1]) Fenichel, Zarys polskiego prawa robotniczego str. 109.
[2]) Raczyński, Polskie prawo pracy str. 139.
[3]) Kaskel, Arbeitsrecht str. 84.

go usługi są uważane za specjalnie dobre. Natomiast przez tantjemę rozumiemy udział w zysku całego przedsiębiorstwa lub jego części, normowany procentowo w zasadzie od czystego zysku, to jest po odliczeniu wydatków [4]). Etymologja słowa „gratyfikacja" nie powinna w błąd wprowadzić, gdyż, jak zobaczymy dalej, nie daje jej pracodawca „gratis". Tantjema oznacza „taką a taką część".

Tak gratyfikacja jak tantjema są wynagrodzeniem i obie wypłacane są przeważnie z czystego zysku. Gratyfikacja jest zawsze dodatkowem wynagrodzeniem, podczas gdy tantjema może stanowić samoistną formę wynagrodzenia. Gratyfikacja jest zwykle ściśle oznaczona co do wysokości (np. pensja miesięczna) podczas gdy tantjema jest wielkością zmienną, zależną od zysku czystego. Tak gratyfikację tak i tantjemę wypłaca się pracownikowi, by go silniej zainteresować przedsiębiorstwem i z niem go związać.

Spotykamy się też z instytucją mieszaną t. zw. gratyfikacją tantjemową wzgl. tantjemą gratyfikacyjną, mającą cechy obu instytucyj. Do tantjemy zbliża się ona tem, że płaci się ją przy końcu roku, gdy istnieje zysk, a do gratyfikacji zbliżona jest tem, że nie jest ustalona procentowo, lecz wypłacana w wysokości zależnej od płacy.

Dawniej pojmowano gratyfikację jako darowiznę, trzymając się dosłownie brzmienia. Również orzecznictwo przedwojenne tak ujmowało tę instytucję. Nowsze orzecznictwo Sądu Rzeszy (np. RGZ. 94, 332) nie uważało gratyfikacji za darowiznę, lecz za wynagrodzenie za świadczone usługi. Jeszcze obecnie niektórzy teoretycy prawa handlowego w Niemczech jak Lehman, Düringer - Hachenburg widzą w gratyfikacji w razie wątpliwości darowiznę. Natomiast nauka prawa pracy tak zagranicą (Hueck-Nipperdey, Kaskel, Oertman „Deutsches Arbeitsvertragsrecht") jak i w Polsce (Raczyński, Fenichel) nie uważa gratyfikacji więcej za darowiznę. Również orzecznictwo S. N. w Wiedniu do § 16 ust. austr. o pomocnikach handlowych, który był wzorem dla art. 12 rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, nie uważał gratyfikacji za darowiznę (10. II. 1914 Rv. I. 136/14).

Na tle prawa polskiego problem powyższy jest nieaktualny, gdyż tak gratyfikacja jak i tantjema pojęte są jako wynagrodzenie, o czem świadczy tytuł nad art. 12 rozp. o umowie o pracę prac. umysł. Pracownik otrzymuje gratyfikację za usługi. Nie muszą to być specjalne usługi, jak chcą niektórzy (Oertman), świadczone w pewnych porach roku (bilansowe), gdyż otrzymują je pracownicy wszyscy bez względu na te usługi. Gratyfikacje płacone z powodu sporządzenia bilansu lub inwentarza są rzadkością, przeważnie spotykamy się z gratyfikacjami świątecznemi (na Boże Narodzenie, Nowy Rok). Przyjmując pogląd wyżej wypowiedziany, że gratyfikacja jest wynagrodzeniem za usługi, uważamy, że niepotrzebne są specjalne świadczenia ze strony pracownika. Tak ujmuje istotę gratyfikacji również Sąd Rzeszy (4. I. 1930 JWS 3113). O ile chodzi o istotę tantjemy, to z uwagi na udział w zysku, pojmowano ją dawniej w orzecznictwie (Rg. 20, 165) jako spółkę prawa cywilnego, co nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, skoro pracownik otrzymuje tantjemę za pracę świadczoną na podstawie umowy o pracę, a nie umowy spółki. Pracownik bierze udział tylko w zysku, nie bierze natomiast udziału w stratach, coby również przemawiało przeciw przyjęciu spółki, jakkolwiek art. 563 § 2 K. Z. zezwala

---

[4]) Hueck - Nipperdey, Lehrbuch des Arbeitsrechtes str. 182.

zwolnić spólnika od udziału w stratach. Właścicielem całego dochodu jest pracodawca i ten wydziela pracownikowi tantjemę, wobec którego pracownik nie jest równouprawniony, lecz jest mu podporządkowany. Nie można również uznać, że istotę tantjemy stanowi spółka cicha, skoro jeden z kontrahentów (pracownik) jest tu podporządkowany drugiemu (pracodawcy).

Obecnie powszechnie przyjęty jest pogląd, że mamy tu do czynienia z umową o pracę o specjalnym sposobie wynagrodzenia (Staub, Düringer-Hachenburg, Nikisch, Hueck - Nipperdey, Raczyński i t. d.). Tantjema jako rodzaj wynagrodzenia podlega ochronie ustawowej jak każda inna forma wynagrodzenia za pracę (art. 575 i 576 K. P. C.)[5]), a również przepisy o przedawnieniu wynagrodzenia za pracę tu stosować należy (art. 284 K. Z.). Z uwagi na udział w zysku jest stosunek pracownika do przedsiębiorstwa bardziej ścisły, niż w razie zwykłego wynagrodzenia. O ile chodzi o prawo polskie, to niema żadnej wątpliwości, że tantjema uważana jest za wynagrodzenie świadczone na podstawie umowy o pracę, skoro unormowana jest w art. 12 rozp. o umowie o pracę prac. umysł., nad którym jest napis „wynagrodzenie" i w art. 453 i 454 K. Z. w dziale o umowie o pracę. Pamiętać należy, że również ajent, będący kupcem, może zawrzeć z dającym polecenie umowę tantjemową. W tym przypadku nie stosujemy ani przepisów rozp. o umowie o pracę prac. umysł. ani przepisów K. Z. o umowie o pracę, lecz jedynie K. H. (art. 59). O ile te normy jednak nie wystarczają, możemy w drodze analogji posługiwać się przepisami ustanowionemi dla pracowników. Tantjema ajenta, nie będąc wynagrodzeniem za pracę zależną, nie korzysta z tych przywilejów, jakie prawo egzekucyjne, upadłościowe i układowe ustanawia dla wynagrodzeń pracownika.

Już wyżej była mowa o przepisach dotyczących gratyfikacji i tantjemy w prawie polskiem. Są to normy dość nieliczne, jednak rozstrzygają one główne problemy. Zasadniczą kwestją dla gratyfikacji jest, czy należy się ona w razie rozwiązania umowy o pracę przed terminem jej płatności. Gdzie brak wyraźnej normy w tym kierunku, tam orzecznictwo (Niemcy RAG 28.VI. 1931) przyjmowało, że w razie rozwiązania umowy o pracę przed terminem płatności gratyfikacji, takowa pracownikowi się nie należy. Przyjmuje się tu zatem, że warunkiem nabycia prawa do gratyfikacji jest pozostawanie w stosunku pracy w chwili jej płatności. Wobec tego przyjmuje tu nauka (Oertman), że można ważnie umówić się również, że w razie wystąpienia przed terminem płatności gratyfikacji, ta pracownikowi należeć się nie będzie. Pracodawca według orzecznictwa niem. nie jest obowiązany do wypłaty części gratyfikacji stosownie do czasu spędzonego w pracy[6]), a również przyjęła to nauka (Planck, Staudinger, Titze, Oertman, Hueck, Kaskel).

O płatności tantjemy w pierwszym rzędzie rozstrzyga umowa, w braku zaś postanowień umowy, przepisy ustawy. Zwykle następuje obliczenie w końcu roku kalendarzowego. Inaczej sprawę tę rozwiązywało ustawodawstwo austr. w ust. o pomocnikach handlowych z 1910. § 16 tej ust. daje wyraźne prawo, w razie wystąpienia pracownika przed terminem płatności czy to gratyfikacji czy też tantjemy, do stosunkowej ich części.

Po tej linji poszło prawo polskie w art. 12 rozp. o umowie o pracę

---

[5]) Fenichel. Egzekucja z płacy i ochrona jej w postępowaniu egzek. Głos. Adw. 1 i 2/33.

[6]) Potthoff - Jadesohn - Meisinger Rechtsprechung des Arbeitrechtes str. 137.

prac. umysł., przyznając pracownikowi prawo do stosunkowej części gratyfikacji lub tantjemy w razie rozwiązania umowy przed terminem ich płatności. Przepis ten nie odróżnia, z jakiego powodu umowa o pracę została rozwiązana. Należy się zatem stosunkowa część gratyfikacji wzgl. tantjemy również w razie rozwiązania z winy pracownika, jak również w razie wypowiedzenia umowy przez niego, a tembardziej w razie rozwiązania przedwczesnego umowy przez pracodawcę bez ważnej przyczyny. Identyczną prawie treść co do art. 12 zawiera art. 453 K. Z., który wzorowano na art. 12 z tem jednakże, że w K. Z., został ściślej ujęty. Rozp. o umowie robotników nie zawiera żadnych w tym kierunku postanowień. Nie oznacza to jednak, aby przy umowie o pracę robotników nie można było zastrzec gratyfikacji. O ile chodzi o stosunek art. 453 do art. 12 co do ich stosowania pod względem osobowym, zaznaczyć należy, że art. 12 rozp. o umowie o pr. umysł. stosuje się do wszystkich pracowników wymienionych w art. 2 tegoż rozporządzenia. Zakres stosowania art. 453 K. Z. określa art. 446 K. Z., wobec czego stosujemy go do tych kategoryj pracowników, do których specjalne prawo, jakiem jest rozporządzenie o umowie o pracę prac. umysł. się nie stosuje. W pierwszym rzędzie należy zatem art. 453 K. Z. stosować do pracowników umysłowych nieobjętych rozp. o umowie o pracę prac. umysłowych, a nadto do robotników, skoro w specjalnem prawie brak odpowiedniej umowy.

Zachodzi pytanie, czy pracownik może umownie zgóry zrzec się praw przysługujących mu według art. 12 i art. 453 K. Z. S. N. austr. zgodnie z § 40 ust. o pomocnikach handl. uznawał za nieważne postanowienie umowne, że pracownik ma prawo do gratyfikacji dopiero po upływie pewnej ilości lat (Rv. II 1454/13)[7]. O ile chodzi o art. 12, to umową nie może pracownik podpadający pod to rozp. zrzec się praw nadanych mu ustawą, skoro według art. 1 tegoż rozp. wszelkie postanowienia umów indywidualnych, regulujące stosunek pracy mniej korzystnie niż rozp., są nieważne, a w miejsce ich obowiązują właściwe postanowienia rozp. Nie inaczej przedstawia się sprawa według art. 453. Tu wprawdzie nie wszystkie przepisy są ius cogens, lecz tylko przepisy wyraźnie w ustawie wymienione[8]. Art. 453 nie zagraża wprawdzie sankcją nieważności umowy sprzecznej z niem, jak to czynią inne postanowienia (np. art. 442 § 1, 444, 445 § 4) jednak z istoty tego przepisu oraz z użycia słów „należy mu się" przyjąć należy również tu ius cogens.

Specjalnie do umowy tatjemowej odnosi się art. 452 K. Z., który nakazuje pracodawcy przedłożyć pracownikowi pisemne obliczenie należności, a nadto obowiązany jest umożliwić jemu lub mężowi zaufania przejrzenie odpowiednich zapisów w księgach celem sprawdzenia obliczenia. Dalej idzie art. 16 rozp. o umowie o pracę prac. umysł., według którego pracodawca winien przedłożyć pracownikowi odpis bilansu, wzgl. wykaz pisemny obrotu, produkcji lub oszczędności, na których podstawie oblicza się wynagrodzenie. Zwrócić należy uwagę na art. 59 K. H., który również dopuszcza interesowanego lub zamiast niego męża zaufania do przejrzenia ksiąg w c a ł e j r o z p i ę t o ś c i w razie wynagrodzenia w formie tantjemy i t. p. z tem, że sąd może ograniczyć zakres przeglądania.

---

[7]) Fuchs, Judikatur der K. K. Obersten Gerichtshofes str. 155.
[8]) Fenichel. Charakterystyka przepisów K. Z. o umowie o pracę, Głos Prawa 1-2/1935.

Roszczenie o dopuszczenie przejrzenia ksiąg może być dochodzone także drogą osobnego procesu [9]). Zakres osobowy stosowania art. 59 K. H. jest ograniczony do kupców rejestrowych, którzy obowiązani są prowadzić prawidłową rachunkowość (art. 54 K. H.). Różnica z art. 452 K. Z. jest ta, że tu pracodawca obowiązany jest zezwolić na przejrzenie odpowiednich zapisów w księgach, podczas gdy według art. 59 ma umożliwić przejrzenie ksiąg w całej rozciągłości z tem, że sąd może ograniczyć zakres przeglądania. Najszersze ma zatem uprawnienia pracownik według art. 16, skoro tu otrzymuje odpis bilansu, wobec czego pracodawca obowiązany jest mu umożliwić przejrzenie zapisów. Pracownik może zatem badać księgi, inwentarz i dokumenty, gdyż bez tej możności z samego odpisu bilansu żadnej nie miałby korzyści. Nie przyznaje mu tego prawa niesłusznie Raczyński. Rzecz prosta, że pracownik nie może prawa kontroli mu przyznanego nadużywać (189 K. Z.). O ile księgi nie są należycie prowadzone i pracownik w nich zorjentować się nie może, winien pracodawca w myśl zasady art. 189 K. Z. wyjaśnień mu udzielić. O ile pracownik nie uznaje obliczenia wzgl. bilansu pracodawcy, a tenże nie zechce ich sprostować, może pracownik roszczeń swych według obliczeń własnych dochodzić. Prawo kontroli przyznane pracownikowi jest prawem ściśle osobistem, jednak art. 452 K. Z. i art. 59 K. H. umożliwiają wykonanie tego prawa przez męża zaufania. Gdyby nawet nie chcieć przyjąć powyższej interpretacji (co do obowiązku z art. 16.), to, stosując do pracowników podpadających pod rozporządzenie o umowie o pracę prac. umysł. subsydjarnie K. Z. (art. 446), dojdziemy do tego samego rezultatu. Pracownik zatrudniony u kupca rejestrowego może dochodzić praw z art. 59 K. H.

Co do płatności gratyfikacji rozp. o umowie o pracę prac. umysł. nie zawiera żadnego postanowienia [10]), wobec czego stosujemy tu art. 454 K. Z., który zawiera równocześnie normę dla tantjemy. Przy umowie tantjemowej doroczny obrachunek i wypłata przypadającego z tego tytułu pracownikowi wynagrodzenia powinna według art. 16 rozp. o umowie o prac. umysł. nastąpić najpóźniej w 4 miesiące po upływie roku operacyjnego, niekoniecznie kalendarzowego. Przepis ten pozostał w mocy (art. III przep. wprow. K. Z.), mimo, że art. 454 K. Z. jest korzystniejszy dla pracownika, gdyż wypłata ma tu nastąpić bezzwłocznie po ustaleniu bilansu, a w innych przypadkach w braku odmiennej umowy lub zwyczaju, po upływie każdego miesiąca. O płatności gratyfikacji decyduje zatem w pierwszym rzędzie umowa wzgl. zwyczaj.. Tak tantjema jak i gratyfikacja winny być wypłacane w gotówce (art. 13 rozp. prac. umysł. i art. 450 K. Z.). Jeśli według umowy lub zwyczaju pracownik miałby tantjemę lub gratyfikację otrzymać w postaci towaru, to nie byłoby to sprzeczne z powyższemi przepisami. Nie inaczej rzecz ma się odnośnie robotników podpadających pod rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę robotników, gdyż tu art. 22 wzbrania wypłaty wynagrodzenia pieniężnego towarami lub innemi przedmiotami, jeśli jednak wynagrodzenie to nie jest pieniężne, to zakaz ten nie ma zastosowania.

Co do wysokości tantjemy wątpliwości żadne nie mogą powstać, gdyż udział w zysku jest procentowo oznaczony. O ile chodzi o wysokość gratyfikacji, to brak oznaczenia kwoty nie znaczy, że umowa jest bezskutecz-

---

[9]) Dziurzyński - Fenichel - Honzatko, K. H. str. 123.

[10]) Raczyński l. c. str. 140.

na (Staub, Soergel). Sąd Pracy Rzeszy przyznaje w tym przypadku ustalenie wysokości pracodawcy (18.I.1933 17, 251). Nie można poglądu tego uznać za uzasadniony dla prawa polskiego, gdyż w pierwszym rzędzie decyduje umowa wzgl. zwyczaj, a nie wola jednej strony, a w braku tych kryterjów gratyfikacja winna być odpowiednia (art. 8 rozp. o umowie o prac. umysł. i art. 442 § 2 K. Z.). O ile zysk ma być ustalony na podstawie bilansu, odbywa się to na podstawie rachunku zysków i strat. Wykazany w rachunku tym zysk stanowi podstawę do obliczenia tantjemy. Wolą stron jest, by tantjemę obliczać według zysku netto, a więc zysku pozostałego po potrąceniu kosztów, a nie od zysku brutto [11]).

Tytułami do gratyfikacji lub tantjemy są umowa lub zwyczaj (art. 12 rozp. pr. umysł. i 453 K. Z.). Przyjmuje to również polskie orzecznictwo, według którego „źródłem prawa pracownika do gratyfikacji może być umowa lub zwyczaj, a więc gratyfikacja nietylko należy się wtedy, gdy w umowie jest zastrzeżona, ale również wówczas, gdy zwyczaj w tej materji istnieje" (O. S. N. z dnia 9.III.1932 C. 1520/31 Zb. Urz. Nr. 36/32. — Tak samo „Gł. Sąd." 3/35 C. I. 529/34). Niektórzy [12]) dopatrują się już umowy o gratyfikację w oświadczeniu pracodawcy, że „w razie dobrych wyników uczynię resztę" lub „Pan nie będzie stratny". Nie uważam, by już w tego rodzaju oświadczeniach można się dopatrzeć zobowiązania pracodawcy. Często pracodawca zastrzega się przy umowie, że nie przyjmuje co do gratyfikacji żadnego zobowiązania. Sądy zagraniczne nie uznawały częto tego rodzaju zastrzeżeń za ważne. O ile chodzi o umowy, to pamiętać należy o regule interpretacyjnej art. 108 K. Z., według którego nie należy opierać się na dosłownem znaczeniu wyrazów, lecz badać wspólny zamiar stron i cel umowy. Dawniej przyjmowała nauka (Düringer — Hachenburg), że nawet długoletnie płacenie gratyfikacji nie stwarza do niej tytułu. Obecnie sądy i nauka zajmują przeciwne stanowisko (RAG Zbiór Bensheimera 6, 203, 7, 507, 9, 357). Również orzecznictwo S. N. w Warszawie przyjmuje, że zwyczaj zawdzięcza swe powstanie i moc obowiązującą długoletniemu wykonywaniu pewnych uprawnień (S. N. III. 1 Rw. 912/32 13.IX.32). Spotykamy również orzeczenia, które w samym fakcie wypłaty nie dopatrują się (zd. m. niesłusznie) zobowiązania pracodawcy. Według orzeczenia S. N. I. C. 2790/33 sam fakt wypłaty przez pewien czas gratyfikacji pracownikom nie stwierdza jeszcze, by pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, zwłaszcza jeżeli w jakikolwiek sposób okazywał, iż ta wypłata jest aktem jego dobrej woli, a nie wykonaniem przyjętego przez siebie zobowiązania. Podobnie orzekł S. N. I. C. 2210/32 G. S. W. 26/33. Uważam, że fakt wypłaty przez szereg lat nie oznacza nic innego, jak zobowiązanie pracodawcy, jeżeli pracodawca nie czynił wyraźnych w tym kierunku zastrzeżeń. Sąd Najwyższy w Bernie (4.IX.1923) przyjmuje, że zwyczaj należy również wtedy uznać, gdy pracodawca raz tylko wypłacił gratyfikację, gdyż objawił temsamem wolę płacenia jej. Uważam, że orzeczenie to nieco zadaleko idzie, gdyż z jednorazowej wypłaty nie można wnioskować o zwyczaju. S. N. zajmował się rodzajem zwyczaju i orzeczenia jego w tym kierunku uznać

---

[11]) Hang, Gewinnbeteiligung der kaufmännischen Angestellen str. 31.
[12]) Titze, Das Recht des kaufmännischen Personals str. 624.

należy za trafne. Tak więc według I. C. 1882/29 Zb. Urz. 21/30 dla skuteczności zwyczaju, o którym mówi art. 12 ust. 1, dostateczne jest przyjęcie go w danem przedsiębiorstwie i bynajmniej nie jest wymagane, by został on przyjęty, jako zwyczaj miejscowy, w całej danej gałęzi pracy. Identyczne stanowisko zająłem w swym „Zarysie".

Jeżeli gratyfikacja zależy od uchwały czy to dyrekcji czy też rady nadzorczej, a pracownik otrzymywał ją z roku na rok, to mu się nadal należy, jeśli inni pracownicy ją otrzymali (S. N. w Wiedniu 31.III. 1913 Fuchs 164). Natomiast nie ma znaczenia uchwała dyrekcji, że gratyfikacja należy się tylko tym pracownikom, którzy do końca roku będą w stosunku pracy (4.II.1934 Fuchs 1516). Odmienne nieco stanowisko zajmuje S. N. w Warszawie, przyjmując (I. C. 1488/31 Zb. Urz. 165/31), że „okoliczność, że wypłata bilansowego w Państwowym Banku Rolnym, jak twierdził pozwany Bank, stosownie do przepisów prawa (§ 64 statutu B. R., § 87 rozp. Rady Min. z dnia 8. XI. 1929 r. Dz. U. 92 poz. 685), zależna była od wyników finansowych działalności banku, gdyż część czystego zysku przeznaczona była na korzyść pracowników do dyspozycji prezesa banku i wypłacana w miarę jego uznania niektórym tylko kategorjom pracowników, jest okolicznością istotną dla zaistnienia zwyczaju wypłacania bilansowego w pomienionym banku i winna być przez sąd rozważana".

Rzecz prosta, że jeśli gratyfikacja lub tantjema płatne są na podstawie umowy, to tylko umową a nie jednostronnie można obowiązek ten uchylić. To samo ma miejsce przy zwyczaju. S. N. przyjmuje (Rw 2410/33 Zb. Urz. 380/34), że zmiana wynagrodzenia, należnego pracownikowi według zwyczaju, nie może nastąpić przez jednostronne oświadczenie pracodawcy, lecz na podstawie umowy obydwóch stron. Również zmniejszenie tych świadczeń nie może jednostronnie nastąpić. Jeżeli pracodawca uważa gratyfikację za „jednorazową" lub „dobrowolną" a płaci ją przez szereg lat, to pracownik ma prawo domagać się wypłaty. Obowiązek ten istnieje, bez względu na to, czy przedsiębiorstwo prosperuje, czy też pracodawcy źle się wiedzie, gdyż gratyfikacja jest częścią wynagrodzenia. Stanowisko to przyjął RAG 15.VI.1929. Również ogłoszenie upadłości lub otwarcie postępowania układowego nie ma żadnego wpływu na prawa pracowników do gratyfikacji. Niezdolność pracownika lub inne jego błędy wzgl. wadliwe wykonywanie pracy nie ma również wpływu na prawo pracownika. Pracodawca nie może z tego powodu zmniejszać gratyfikacji lub tantjemy pracownikowi, jeśli one opierają się na zwyczaju lub umowie. Sam fakt zaprzestania wypłaty nie świadczy o zaniku zwyczaju. Nie podzielam poglądu, wyrażonego przez S. N. C. I. 2313/33, że zaprzestanie wypłacania gratyfikacji w przedsiębiorstwie w ciągu 2 lat, może świadczyć o zaniechaniu przez przedsiębiorstwo zwyczaju wypłacania gratyfikacji.

Jak już poprzednio podniosłem, tak gratyfikacja, jak tantjema jako wynagrodzenie podlegają ochronie, jak stałe wynagrodzenie: tak co do stosowania przepisów K. Z. (art. 259 pkt. 3), przepisów K. P. C. (art. 575, 576, 796 § 1 pkt. 5, 800 § 1 pkt. 2), prawa układowego (art. 2 pkt. 4) i upadłościowego. Gratyfikacja i tantjema nasuwają również pewne problemy, należące do prawa ubezpieczeniowego i podatkowego, jednak omówienie tych kwestyj przekroczyłoby ramy tej pracy.

DR. ADAM BERGER.

Ustalenia alternatywne

(W odpowiedzi na ankietę Prof. D-ra Wł. Woltera)[1].

Kwestja t. zw. „ustaleń alternatywnych" nie napotyka w praktyce sądowej na tle obowiązującego w Polsce prawodawstwa karnego na poważniejsze przeszkody, czyniąc w każdym razie zbędnem wyprowadzanie do tego prawodawstwa specjalnego w odnośnym kierunku przepisu[2]).

Przedmiotem wyrokowania karnego jest zarzucany przez oskarżenie czyn w jego znaczeniu historycznem, życiowem; nietylko prawem, ale obowiązkiem sądu jest w razie potrzeby zmodyfikować i ustalić czyn sprawcy zgodnie z wynikami rozprawy, nie krępując się ani ustaleniami, ani kwalifikacją prawną aktu oskarżenia (art. art. 360, 368 lit. „e", 369 lit. „b", 364 § 2 K. P. K.), byleby tylko sąd nie opuścił „platformy tego samego wydarzenia faktycznego" (Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1934 r. — 2 K. 789/34). W tych swych czynnościach badawczych przy wykrywaniu prawdy materjalnej sąd napotyka na trudności dowodowe, dotyczące prawidłowego uchwycenia stanu faktycznego przypisywanego czynu w całokształtcie jego znamion przestępnych i oparcia swego przekonania o winie oskarżonego na przesłankach miarodajnych. I tutaj, mojem zdaniem, tkwi istota podniesionego zagadnienia.

W razie, gdyby ustalenia dowodowe wskazywały alternatywnie na spełnienie przez sprawcę jednego lub drugiego przestępstwa, i gdyby alternatywa ta w świetle zebranego przez przewód sądowy materjału rozwiązać się nie dała, to już z tego faktu wynika, że powstaje wątpliwość co do dostatecznego przekonania sądu w kierunku spełnienia przez sprawcę przestępstwa cięższego, a wątpliwości winny być wszak tłomaczone na korzyść oskarżonego. „In dubio mitius!" „Wszelkie wątpliwości — głosi Sąd Najwyższy w swem orzeczeniu z dnia 5 czerwca 1930 r. (Zb. Orz. 63/31) — sądy powinny tłomaczyć na korzyść oskarżonego, lecz owe wątpliwości muszą być tak poważne, że wszelkie wysiłki władz umysłowych nie potrafią ich rozwiązać". Zasada ta jest ogólnie w nauce procesu karnego przyjęta. I tak *Loewe-Rosenberg* w swym „Komentarzu do niem. K. P. K." (1933 r., wydanie 19, str. 758) twierdzi, że „pod przekonaniem należy rozumieć wyrosłe z całokształtu rozprawy wewnętrzne stanowisko sędziego do przedmiotu śledztwa; sędzia zostaje przekonany o faktycznym przebiegu wtedy, gdy uzna go za prawdziwy na skutek sumiennego zbadania dostarczonych dowodów ze ścisłem zachowaniem zasady przyjmowania z większej liczby możliwości zawsze dla oskarżonego możliwości korzystniejszej"... Tak się rzecz ma z kradzieżą i paserstwem, z zabójstwem umyślnem i nieumyślnem, zabójstwem umyślnem (art. 225 K. K.) a umyślnem uszkodzeniem ciała z następstwem śmierci, spowodowanem w drodze winy nieumyślnej (art. 230 § 2 K. K.), z puszczaniem

---

[1]) „Ustalenia alternatywne". („Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny", 1936, I, str. 47 n.).

[2]) Na wzór noweli do niem. K. K. z roku 1935-go (§ 2 lit. „b" tego Kodeksu, stanowiący, że, jeżeli sprawca, co jest niewątpliwe, naruszył jeden z kilku przepisów prawa, a niemożliwe jest kategoryczne ustalenie faktyczne, który z nich właśnie naruszony został, to należy do jego czynu stosować najłagodniejszy z tych przepisów karnych).

w obieg podrobionych pieniędzy w warunkach art. 177 K. K. lub w warunkach art. 178 K. K., i t. p. hipotezami.

Z zaprzeczenia całkowitej dowodności przestępstwa cięższego wyniknie kategoryczne przekonanie sądu conajmniej co do spełnienia alternatywnego przestępstwa lżejszego (tembardziej, że to ostatnie będzie tkwiło przeważnie w pierwszem, jako jego część składowa), albo też przekonanie wogóle o braku dostatecznych poszlak jakiegokolwiek czynu karalnego. W pierwszym z tych wypadków sądy uzasadniają swe stanowisko zazwyczaj w sposób mniej więcej następujący: „wobec tych danych możliwe byłoby zakwalifikowanie czynu sprawcy z art. 225 K. K., jednak wobec pewnych wątpliwości, czy oskarżony w chwili popełnienia czynu miał zamiar odebrania pokrzywdzonemu życia, i wobec nie budzących żadnych objekcyj ustaleń co do zadania przezeń umyślnego uszkodzenia ciała z możnością przewidzenia skutku śmiertelnego, sąd uznaje go winnym dokonania przestępstwa, przewidzianego w art. 230 § 2 K. K.".

Analogicznie przedstawia się sytuacja ze złożeniem przez świadka w jednem postępowaniu karnem (w różnych jego stadjach) dwóch odmiennych a wzajemnie wykluczających się zeznań. Mimo, że oskarżenie zostanie wytoczone za jedno z tych zeznań, sąd władny będzie zgodnie z wynikami rozprawy, obracając się w ramach tego samego wszak zajścia życiowego: zachowanie się świadka w stosunku do przedmiotu oskarżenia w tejże sprawie, w której oba jego zeznania wiążą się przyczynowo i logicznie, — uznać go winnym złożenia jednego lub drugiego zeznania, jako świadomie fałszywego; dlatego też motywy niemieckiego ustawodawcy do nowego § 2 lit. „b" K. K. należy uznać w tym kierunku za zupełnie słuszne (to samo zajście życiowe, „idem factum"). Zdarzało mi się w uzasadnieniach odnośnych wyroków skazujących spotykać następujące charakterystyczne rozumowanie: „oskarżony jest winien złożenia świadomie fałszywego zeznania przed sędzią śledczym (odwołanego następnie na rozprawie głównej) i za to poniesie on zasłużoną karę; w każdym bądź razie nie ulega kwestji w sprawie niniejszej jego wina z art. 140 K. K., albowiem jedno z jego zeznań musiało być oczywiście świadome fałszywe".

Zastrzeżenie nasuwa natomiast przykład podany przez Prof. Woltera pod p. 2: twierdzenie córki, że utrzymuje stosunki ze swym ojcem, nie może, mojem zdaniem, prowadzić do alternatywnego ustalenia dwóch przestępstw, jakoże ewentualne kazirodztwo (treść jej twierdzenia) i ewentualne zniesławienie (samo jej twierdzenie), jako czyny rodzajowo odmienne, stanowić mogą przedmiot wyłącznie dwóch odrębnych procesów, w genetycznym stosunku do siebie pozostających, — pierwszy z nich, zasadniczy, z oskarżenia publicznego w kierunku przestępstwa, przewidzianego w art. 206 K. K., od rozstrzygnięcia którego to procesu zależeć będą losy drugiej sprawy z oskarżenia prywatnego ze strony ojca w kierunku przestępstwa, przewidzianego w art. 255 K. K.; jeżeli córka (ewentualnie i ojciec) zostanie skazana za kazirodztwo, twierdzenie jej wobec rei judicatae było słuszne, a więc oskarżenie i zniesławienie stanie się bezprzedmiotowe; jeżeli zaś postępowanie karne o kazirodztwo zostanie prawomocnie umorzone (w toku śledztwa) lub też zakończone prawomocnym wyrokiem uniewinniającym, wtedy stanie się aktualne ściganie owej córki za czyn z art. 255 K. K. (lub też w trybie oskarżenia publicznego z art. art. 143 i 146 K. K.), przyczem sąd, rozpoznający ten nowy czyn przestępny, nie będzie w myśl art. 7 K. P. K. związany orzeczeniem, zapadłem w poprzednim procesie.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.

Czy wymiar kary z uwzględnieniem prewencji ogólnej jest sprzeczny z duchem kodeksu karnego?

Ciekawe i dla praktyki sądowej doniosłe zagadnienie uwzględniania przez sąd prewencji ogólnej przy wymiarze kary poruszył w jednym z ostatnich numerów „Głosu Sądownictwa" p. Mieczysław Szerer[1]), wypowiadając się w sposób stanowczy przeciwko kierowaniu się sądów względami prewencji ogólnej przy wymiarze kary, dopuszczonemu przez Sąd Najwyższy w orzeczeniach, zamieszczonych w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń Karnych pod pozycjami 111 z 1934 r. i 317 z 1935 r. Orzeczenia te uważa p. Szerer za sprzeczne z duchem kodeksu karnego, jako godzące w podstawową zasadę kodeksu: podmiotowości i indywidualizacji wymiaru kary, przyznając wszakże, że brzmienie art. 54 K. K. nie stoi zasadniczo na przeszkodzie wykładni rozszerzającej, przyjętej przez Sąd Najwyższy w omawianych orzeczeniach. Należy przypomnieć, że orzeczenie Nr. 111/34 spotkało się również z krytyką prof. Makarewicza, który idzie dalej od p. Szerera, uważając praktykę, usankcjonowaną orzeczeniem Sądu Najwyższego, za sprzeczną z art. 54 K. K., gdyż art. 54 K. K. nie bierze za podstawę wymiaru kary — celów prewencji generalnej (odstraszenia innych), lecz jedynie tylko winę indywidualną i subjektywną sprawcy przyjmuje za podstawę wymiaru sprawiedliwości[2]).

Takie potępienie wykładni Sądu Najwyższego w interesującej nas kwestji, a co za tem idzie, odrzucenie prewencji ogólnej, jako czynnika wymiaru sprawiedliwości, wydaje się niesłuszne i powoduje zubożenie organów wymiaru sprawiedliwości o cenny środek walki z przestępczością. Należy tedy zastanowić się nad tem, czy stanowisko, odrzucające wykładnię Sądu Najwyższego, jest trafne. P. Szerer zarzuca wykładni Sądu Najwyższego: 1) niezgodność z podstawową ideą kodeksu karnego, zasadą subjektywizmu, oraz 2) niecelowość brania prewencji ogólnej pod uwagę przy wymierzaniu kary. Prof. Makarewicz tego drugiego względu zupełnie w związku z omawianem orzeczeniem Nr. 111/34 nie porusza. Zastanówmy się nad temi zarzutami nieco głębiej. Uwzględnianie prewencji ogólnej jest równoznaczne z położeniem nacisku na celowość wyroku skazującego. Nie ulega chyba wątpliwości, że kodeks karny w zasadzie hołduje idei celowości wymiaru kary; wynika to choćby z przyjęcia najniższego wymiaru kary więzienia w rozmiarze sześciu miesięcy (art. 39 § 1 K. K.), niewymierzania obok kary śmierci innych kar zasadniczych (art. 33 § 2 K. K.), dopuszczenia bardzo szerokich granic wymiaru grzywny (art. 42 § 1 K. K.) oraz pozbawienia wolności przy poszczególnych dyspozycjach karnych, zamiany grzywny przedewszystkiem na wykonanie pracy (art. 43 K.K.), dopuszczenia odstąpienia od wymierzenia grzywny, gdy kara ta nie jest celowa (art. 42 § 2 K. K.), dopuszczenia warunkowego zawieszenia kary i warunkowego zwolnienia, a przedewszystkiem z przyjęcia całego systemu środków zabezpieczających. Wprawdzie należy przytoczone instytucje uważać raczej za

---

[1]) *Mieczysław Szerer:* Kodeks karny, a prewencja ogólna, „Głos Sądownictwa" Nr. 3 z 1936 r., str. 201 i nast.

[2]) *Juljusz Makarewicz:* Kodeks Karny z komentarzem, wyd. IV, str. 163.

środki, mające na celu prewencję *szczególną*, jednak stwierdzają one ponad wątpliwość, że kodeks karny pragnie oprzeć wymiar kary między innemi na względach celowości. Skoro zaś prewencja, czy to ogólna, czy też szczególna, jest przejawem celowości wymiaru kary, możemy przyjąć, że w braku innych przeszkód prewencja może być w zasadzie brana pod uwagę przy wymiarze kary. Chodzi więc o to, czy taką zasadniczą przeszkodą przeciwko uwzględnianiu prewencji ogólnej jest przenikająca kodeks karny zasada indywidualizacji odpowiedzialności karnej.

Człowiek nie prowadzi życia niezależnie od życia zbiorowości, stanowi zawsze jej cząstkę i działanie jednostki, nie wykazującej psychicznych odchyleń od stanu normalnego, jest zazwyczaj przejawem nastrojów i dążności zbiorowych. Conajwyżej działanie osobników, wykazujących znaczne odchylenia indywidualnej psychiki od psychiki zbiorowej, czy to w kierunku dodatnim, czy ujemnym, a ma to miejsce w odniesieniu do genjuszy z jednej strony i wielkich przestępców z drugiej strony, — nie jest związane z czuciem zbiorowości. Jeśli tedy zbiorowość wykazuje schorzenie psychiczne, wyrażające się w nieposzanowaniu prawa i wzroście nasilenia określonego rodzaju przestępstwa, jednostka, dopuszczająca się właśnie tego samego rodzaju przestępstwa, wykazuje, że poddała się ujemnemu wpływowi nastrojów, przenikających zbiorowość. Nasuwa się porównanie z dziedziny medycyny z infekcją; jednostka wykazuje zarazki, które powodują stan chorobowy zbiorowości. Winienem zastrzec się zgóry, że w uwagach niniejszych mam na myśli prewencję ogólną w stosunku do takich przestępstw, które możemy obserwować *masowo*, jak np. kradzież, przywłaszczenie, drobne oszustwo, uszkodzenia ciała, naruszenie nietylkalności cielesnej. Przypuszczam, że te przestępstwa miał na myśli także Sąd Najwyższy, wydając omawiane orzeczenia, skoro mówi o zjawiskach rozpowszechnionych. Nawiązując do wypowiedzianych powyżej uwag w sprawie bliskiego związku między działaniem jednostki a nastrojami społeczności, należy ustalić, że dokonywanie przestępstw, będących zjawiskami masowemi, wynika zarówno z ściśle indywidualnego nastawienia woli jednostki, jak i z nastroju psychicznego zbiorowości, na szerszym jej lub szczuplejszym odcinku; sprawca przestępstwa takiego wykazuje zamiar przestępny, będący odbiciem nastrojów, przenikających zbiorowość. Tem samem jest uzasadniona surowsza reakcja karna zarówno z uwagi na ściśle indywidualny stosunek sprawcy do dokonanego przestępstwa, jak i z uwagi na nastroje zbiorowe. Wprawdzie można stać na stanowisku wręcz odmiennem, od dopiero co zajętego, i uważać, że poddanie się przez słaby charakter wpływom postronnym uzasadnia łagodniejszy wymiar kary[8]), jednak mniemam, że będzie to słuszne tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z wpływami zupełnie konkretnemi na wolę sprawcy, podżeganiem do określonego przestępstwa. Nie byłoby to natomiast uzasadnione, gdy o podżeganiu zupełnie mowy niema, a sprawca działa w sposób przestępny, mając psychikę moralnie schorzałą w wyniku oddziaływania na nią niezdrowych dążności, istniejących w pewnej grupie społecznej. W tym przypadku okoliczność ta uzasadnia właśnie surowszy wymiar kary, jako wykazująca nietyle słabość charakteru sprawcy, ile zepsucie moralne.

Godząc się na powyżej zajęte stanowisko, można jednak zarzucić, że branie pod uwagę przy wymiarze sprawiedliwości, iż sprawca wykazuje

---

[8]) *J. Makarewicz*, l. c., str. 162.

ujemne skłonności, nurtujące społeczeństwo i od niego nabyte, nie ma nic wspólnego z uwzględnianiem prewencji ogólnej, a opiera się na czynnikach indywidualnych, choć pozostających w związku z czynnikami spoza indywiduum sprawcy, że zatem wyższy wymiar kary w przypadkach takich jest uzasadniony nie względami prewencji ogólnej, lecz analizą psychiki sprawcy. Zarzut ten jest w zasadzie słuszny, jednak tylko o tyle, o ile spór będzie toczył się wyłącznie o sposób nazwania rzeczy. W istocie jest przecież zupełnie obojętne, czy powiemy, że wyższa kara jest uzasadniona wynikającemi z indywidualnego stosunku sprawcy do przestępstwa okolicznościami, a mianowicie wykazywaniem przezeń skłonności, które są wspólne dla całej zbiorowości, w której sprawca żyje, czy też, że bierzemy pod uwagę względy prewencji ogólnej. To też wydaje mi się, że opozycja przeciwko stosowaniu prewencji ogólnej wynika więcej z niechęci do jej nazwy, aniżeli ze względu na niezgodność prewencji ogólnej z podstawowemi ideami kodeksu karnego. Chodzi w istocie o to, jak rzecz nazwiemy; kiedy powiemy w uzasadnieniu wyroku, że wymiar kary miał na celu odstraszenie innych od dokonywania pewnego rodzaju przestępstwa, szerzącego się nagminnie, spotkamy się ze sprzeciwem, jeśli natomiast wyrazimy intencję wymiaru kary w ten sposób, że uwzględniono, iż sprawca wykazuje zepsucie i psychika jego była dotknięta nurtującemi zbiorowość niezdrowemi tendencjami, będzie takie postawienie sprawy uznane za zgodne z zasadą subjektywizmu. A przecież chodzi w obu wypadkach o to samo, tylko, że w pierwszym przypadku kładziemy nacisk na cel wymiaru kary, odstraszenie innych, w drugim przemilczamy ten cel i wyrażamy ocenę stanu psychicznego sprawcy. W pierwszym wypadku wymierzamy wyższą karę dlatego, aby zapobiec rozszerzaniu się pewnego przestępstwa, w drugim wypadku tłumaczy się ten sam wymiar kary deprawacją moralną sprawcy, wynikającą ze schorzenia moralnego społeczności. Ustosunkowanie się do tak uzasadnionej kary zależy więc od tego tylko, co traktujemy, jako przyczynę, a co, jako skutek. W głównych zarysach myśli, przytoczone powyżej, zdaje się wyrażać orzeczenie Sądu Najwyższego z 6 maja 1935 r., zamieszczone w Urzęd. Zbiorze Orzecz. Karn. pod poz. 519. Nie mówi tu już Sąd Najwyższy o niepopularnej prewencji ogólnej, lecz o tem, że wina subjektywna sprawcy, popełniającego przestępstwo w razie jego rozszerzania się, czy to na części terytorjum Państwa, czy na całym jego obszarze, jest większa, skoro zdaje on sobie sprawę z masowości zjawiska, potęgującego niebezpieczeństwo jego czynu w całokształtcie sytuacji na danym terenie. Jakkolwiek tok myśli tezy tej nie wzbudza zastrzeżeń, wydaje mi się określenie poprzednie bliższe zasadzie subjektywizmu, a mianowicie, że nietyle świadomość masowości zjawiska przestępnego uzasadnia przyjęcie wyższego stopnia winy, ile fakt, że psychika sprawcy przesiąknięta jest masowym nastrojem przestępnym, sprawca jest tedy społecznie niebezpieczniejszy. Ale jest to, zdaniem mojem, kwestja użycia takich lub innych słów. Istota zagadnienia tkwi w tem, że cel wymiaru kary, wzgląd na prewencję ogólną, zostaje osiągnięty. Gdy zaś uznajemy, że cel ten, odpowiednio nazwany, może być wzięty pod uwagę, to możemy mówić wprost o stosowaniu prewencji ogólnej.

Dopuszczając uwzględnianie prewencji ogólnej przy wymiarze kary, należy się wszakże zastrzec, że jest to dopuszczalne tylko pod pewnemi warunkami, a mianowicie w razie stwierdzenia, że między działaniem konkretnego sprawcy a nastrojami społecznemi zachodzi istotnie związek przy-

czynowy. W braku tego związku musielibyśmy uwzględnić okoliczności, stojące poza sferą psychiczną sprawcy, co byłoby niezgodne z art. 16 K. K. Dalej musi być przestępstwo, któremu stosowaniem wysokiej kary chcemy zapobiec, naprawdę zjawiskiem masowem, bo tylko wtedy możemy mówić o wpływie nastrojów zbiorowych na duszę przestępcy. Z tego samego względu możemy stosować prewencję ogólną tylko wtedy, gdy sprawca dopuści się tego samego rodzaju przestępstwa, lub przestępstwa, wynikającego z tych samych pobudek, co przestępstwo, które stało się zjawiskiem masowem. Innemi słowy: należy wypowiedzieć się za dopuszczalnością stosowania względów prewencji generalnej tylko wtedy, gdy te same względy przemawiają za koniecznością odstraszania innych od przestępstwa, co uzasadniają z uwagi na nastrój indywidualny sprawcy wymierzenie mu wyższej kary. Pod tym warunkiem stosowanie prewencji ogólnej wydaje mi się prawnie dopuszczalne i zgodne z duchem kodeksu karnego. Jednak jest ono nietylko zgodne z prawem, ale także celowe. Dotykamy tu drugiego z zarzutów, stawianych przez p. Szerera prewencji ogólnej, jej niecelowości.

Zagadnienie polega na tem, czy surowsza represja karna jest zdolna do powstrzymania innych od dokonywania przestępstwa. Jest to kwestja, na którą można rozmaicie patrzeć. Zdaniem mojem jest prewencja przynajmniej w pewnej ilościach wypadków skuteczna. Należy jednak pamiętać, że ma ona na celu odstraszanie od dokonywania przestępstw, stanowiących zjawiska masowe. Nie osiągnie ona istotnie celu, gdy chodzi o czyny, niezwiązane z nastrojami zbiorowemi. Mam tu na myśli czyny, dokonywane przez przestępców powrotnych, zawodowych i nałogowych, a także czyny, wynikające z wielkich wzburzeń namiętności ludzkich, wreszcie czyny, dokonywane naprawdę z nędzy. W tych wszystkich przypadkach stosowanie prewencji generalnej nie pozwala rokować widoków powodzenia; w stosunku do recydywistów, zawodowców i nałogowców — dlatego, że kara nie przedstawia dla nich zazwyczaj już takiej dolegliwości, jak dla człowieka, który z murami więzienia nie zetknął się, albo zetknął się tylko w ciągu niedługiego czasu, pozatem nie istnieje już w nich poczucie upokorzenia, związane dla normalnego człowieka ze skazaniem, wkońcu układają się przestępcom typu tego stosunki życiowe w wyniku licznych ukarań zazwyczaj w ten sposób, że mają oni bardzo wielkie trudności z uzyskaniem uczciwego zarobku. Co do tych przestępców pozostaje już tylko prewencja szczególna, jako wyraz utraty nadziei na ich poprawę. Ze względu na specjalny stan woli człowieka, dopuszczającego się przestępstwa w wyniku nieopanowania namiętności, obojętnie jakiego rodzaju, nie osiągnie prewencja również skutku w kierunku odstraszenia innych od dokonywania takich czynów. Podobnie wtedy, gdy sprawca działa pod wpływem prawdziwej nędzy. Mając możność zaspokojenia potrzeb swoich, a zwłaszcza osób najbliższych, tylko zapomocą przestępstwa, człowiek taki nie cofnie się przed przestępstwem, choćby zdawał sobie sprawę z niewątpliwie grożącej mu surowej kary. Ale przecież recydywiści, zawodowcy, nałogowcy, przestępcy, działający pod wpływem namiętności i z nędzy, to jeszcze nie cały świat przestępczy, a co najważniejsze, nie są to przestępcy, stanowiący zjawisko masowe. Przecież pozostaje jeszcze olbrzymi zastęp tych, którzy dokonywują przestępstw po raz pierwszy, albo choć powrotnie, to jeszcze nie tak często, by uznać ich za prawdziwych, w potocznem tego słowa znaczeniu, recydywistów, a którzy działają czyto z lekkomyślności, nierozważenia na-

stępstw ich czynów, czyto licząc na łagodny wymiar kary, do tego zawieszonej; podczas, gdy przestępcy powrotni, zawodowi i nałogowi stanowią największe niebezpieczeństwo społeczne, ci ostatni stanowią największe zło i największą hańbę społeczną. Fakt istnienia w społeczeństwie pewnej ilości, nawet stosunkowo wielkiej, recydywistów, zawodowców i nałogowców, choć pożałowania godny, nie świadczy jeszcze w sposób wyraźnie niekorzystny o schorzeniu moralnem społeczeństwa, świadczy o tem natomiast istnienie szeregu drobnych przestępców, zwłaszcza, gdy drobna przestępczość, jak w naszych warunkach, jest poprostu zjawiskiem normalnem w niektórych sferach społeczeństwa. I nie przypisujemy przyczyn tego zatrważającego zjawiska wyłącznie niewątpliwie wielkiej nędzy, lecz przedewszystkiem niezdrowiu moralnemu społeczeństwa. Gdybyśmy bowiem chcieli przypisywać masowe kradzieże nędzy, powinna statystyka przestępczości w okresach dobrobytu spaść w sposób bardzo wydatny. Tymczasem tak nie jest. Nie rozporządzam wprawdzie szczegółowszemi, a zwłaszcza rozciągającemi się na dłuższy okres czasu statystykami, jednak statystyka przestępczości z 1934 r. porównana ze statystyką z 1933 r., jeśli chodzi o kradzieże, wykazuje, że nędza nie może być najważniejszym powodem kradzieży, skoro odsetek kradzieży w 1934 r. w porównaniu z tymże odsetkiem w 1933 r. wzrósł zaledwie o 0,01%, bo z 71,7 do 71,8%[4]), a zatem w stopniu bardzo nieznacznym, podczas, gdy stosunki gospodarcze w tym samym czasie pogorszyły się w sposób niewątpliwie znaczniejszy, gdyż liczba zarejestrowanych bezrobotnych w 1933 r. — według Małego Rocznika Statystycznego z 1935 r. — wynosiła 343 tysiące osób, a w 1934 r. — 414 tysięcy osób. Brak proporcji między wzrostem bezrobocia, będącego chyba przejawem nędzy, a wzrostem ilości procentowej kradzieży jest uderzający. Dla usunięcia ewentualnych wątpliwości co do słuszności zacytowanej statystyki, jeśli chodzi o pytanie, w jakim stosunku wzrosła *ogólna* ilość przestępstw w Polsce w 1934 r. w porównaniu z 1933 r., (podałem tylko liczby względne), należy zaznaczyć, że wzrost ten wyraża się w nieznacznym odsetku 2,2%. Nie neguję bynajmniej, że nędza jest u nas wogóle poważnym czynnikiem, wpływającym na to, że ilość przestępstw przeciwko mieniu jest zastraszająca, jednak cyfry powyższe wykazują chyba wyraźnie, że jeszcze nie tłumaczy ona sama tego zjawiska. Wytłumaczenia jego należy szukać raczej w tem, że poziom etyczny społeczeństwa jest za niski i w tem, że wymiar sprawiedliwości karnej nie spełnia swego zadania w dziedzinie prewencji generalnej, nie odstraszając nikogo od dokonywania przestępstw, nie z uwagi na małą skuteczność tej prewencji, lecz z uwagi na to, że nie przyświeca ona, jako cel, organom wymiaru sprawiedliwości.

To też należy być ostrożnym w zbyt pochopnem utrącaniu z rąk sądów karnych tak walnej broni, jaką jest uwzględnianie prewencji ogólnej w imię rzekomej niezgodności takiej praktyki z duchem kodeksu karnego. Stosowana z myślą o zamierzonym celu, osiągnie prewencja ogólna dodatnie wyniki, przynajmniej, gdy chodzi o odstraszenie surową i stanowczą, męską karą od przestępstwa tych wszystkich, którzy skazywani dzień w dzień w setkach sądów grodzkich naszego Państwa za pozornie drobne kradzieże, oszustwa, nieznaczne uszkodzenia ciała, samowolę, czy inne takie przestępstwa, stanowią plagę społeczeństwa.

---

[4]) *Doc. Dr. Leon Radzinowicz:* Przestępczość w Polsce w 1934 r., „Głos Sądownictwa" Nr. 7 — 8 z 1935 r., str. 508 i nast.

DR. ALFRED EIMER,

Prokurator czy sędzia śledczy?

Dyskusja, jaka wyłoniła się na temat instytucji sędziego śledczego, nasuwa mimowoli refleksje, czy nie obracamy się w błędnem kole? Śledztwo, jak już sama nazwa wskazuje, winno odpowiadać swoim założeniom, a więc, powinno przedewszystkiem ustalić, czy spełniony czyn przestępny może być ze słusznością przypisany konkretnej osobie i której? Kto będzie dochodźcą, czy prokurator, czy sędzia śledczy, nie jest rzeczą istotną, a sądzę, że może lepiej, gdy nim będzie prokurator aniżeli sędzia, skoro nad ładem i poszanowaniem prawa on właśnie czuwa i jego obowiązkiem jest dowieść zasadności podejrzenia.

Przypuszczam, że wszyscy chyba jesteśmy zgodni co do tego, iż prokurator zaznajomiony ze sprawą jedynie na podstawie akt, nie może należycie wywiązać się z zadania swego a w każdym razie nie w tej mierze, gdyby dysponował bezpośredniością wrażeń uzyskanych z zetknięcia się z żywym materjałem procesowym, na który składają się przecież i ludzie i przedmioty. Leży zatem w interesie wymiaru sprawiedliwości, by ten, który decyduje o postawieniu konkretnej osoby w stan oskarżenia, przedewszystkiem ją poznał, a przytem sam ocenił wartość dowodową zebranych danych o czynie i o osobie domniemanego sprawcy, niezmuszony do urabiania sobie przekonania tego, jakżeż nieraz zawodnego, z foljałów sądowych. Nie ulega wątpliwości, iż znakomicie ułatwiłoby mu to jego oskarżycielskie zadanie, przytem udział jego w rozprawie byłby stokroć żywszy i skuteczniejszy. Są to prawdy tak proste, że istniejące w tym względzie nieporozumienie może być tylko następstwem niezrozumienia samej funkcji oskarżyciela — prokuratora. Kto upatruje w nim tylko biernego widza, uczestniczącego w przewodzie z racji swego urzędu i z woli ustawy, ten nie docenia samej istoty procesu, opartego wszak na zasadzie skargowej z której wynikają szerokie uprawnienia jego jako „strony“ i to w całem tego słowa znaczeniu. Obecny zakres uprawnień prokuratorskich nie ustępuje zakresowi uprawnień sędziego śledczego, a stopień „społecznego“ zaufania bynajmniej nie jest mniejszy w stosunku do niego, aniżeli do sędziego śledczego. Można mieć jednocześnie pełny sentyment dla instytucji sędziego śledczego, płynący z poszanowania tradycyj.

Dyskusja dotychczasowa streszcza się w praktycznem swem ujęciu raczej do kwestji etatów, aniżeli do zagadnienia samego, w szczególności, czy zwiększać etaty prokuratorskie czy sędziowskie, w zależności od tego, jaką drogę obierzemy. Mnie jednakże zdaje się, iż sprawność wymiaru sprawiedliwości zaleca w tym razie, raczej, drogę zwiększenia etatów prokuratorskich, z uwagi na niewątpliwe korzyści, jakie płyną ze złączenia funkcyj śledczych i dochodźczych w ręku prokuratora. — Dałem temu wyraz w artykule p. t. „O nowy ustrój Prokuratury“ (Głos Sąd“ Nr. 10/35) i dalej trwam w przekonaniu tem, iż prokurator winien objąć również funkcję sędziego śledczego, przyczem działalność jego winna być zespolona ze środowiskiem, w którem urzęduje. Zmieniły się bowiem poglądy na rolę i zadania tego tak ważnego urzędu, zwłaszcza, iż walka z przestępczością tkwi raczej w profilaksji, aniżeli w represji.

Ochrona społeczeństwa staje się główną dominantą poczynań władz i z niemi współdziałających zrzeszeń społecznych, stąd ulec muszą rewizji poglądy co do celowości instytucyj, których agendy realizują się tyl-

ko na pewnym odcinku wszechstronnej działalności, przypadającej w udziale prokuratorowi, jako stróżowi ładu i porządku prawnego w Państwie.

Można zatem zlikwidować spór ten słowami Dumont'a (Traktat o dowodach sądowych w przekładzie Rekłajtysa, 1935 r. strona 9), iż „fałszywe doktryny... podobne są do zwiędłych liści, które same opadają z chwilą, gdy soki wiosenne dają nowe pędy".

HENRYK CHUTKIEWICZ.

Kto ma utrwalać materjały dla procesu karnego?

Zagadnienie to cieszy się od dłuższego czasu zrozumiałem zainteresowaniem i znalazło już bardzo gruntowne oświetlenie[1]). Mimo tego ośmielam się zabrać głos, powodując się dwoma względami: 1-o w dyskusji powinni się szczegółowo wypowiedzieć ludzie, pracujący pod rządami KPK. po jego ostatniej nowelizacji na terenie I-ej instancji, gdyż z postępowaniem przygotowawczem są oni najbardziej związani (sądy i prokuratury dalszych instancyj nierzadko ograniczają się tylko do oceny protokółów rozpraw i wyroków, a conajwyżej aktów oskarżenia, wobec czego materjał wstępny i sposób gromadzenia go uchodzi ich uwagi) i 2-o pragnę poruszyć momenty, dotychczas nietknięte lub niedość rozwinięte, a zdaniem mojem, niezmiernie doniosłe.

Zaznajomienie się z dotychczasowemi wynikami dyskusji wykazuje, iż wywołał ją M. Siewierski, domagając się poruczenia oskarżycielowi publicznemu wszystkich czynności postępowania przygotowawczego, łącznie z funkcją utrwalania materjałów, co prowadzi do likwidacji roli (a więc i stanowiska) sędziego śledczego — jako zbędnej, oraz zezwolenia na odczytywanie na rozprawie w celach dowodowych wszelkich notatek, sporządzonych przez oskarżyciela (zapisek), odtwarzających wszystko co widział, słyszał i t. p. w czasie śledzenia za przestępstwem. Za przyjęciem tych wniosków mają przemawiać następujące okoliczności: 1-o zakaz odczytywania zapisek, zawierających zwykle najświeższy materjał, utrudnia wykazanie na rozprawie istotnego stanu rzeczy, 2-o stan prawny z KPK. wprost przeszkadza w toku samego dochodzenia w wykrywaniu prawdy materjalnej, gdyż sprzeciwia się konieczności jednolitego kierownictwa w śledzeniu za przestępstwem, utrudnia orjentację, stwarza formalizm, zabijający treść oraz zachęca do przewlekłości, a nawet hamuje postępowanie, gdy tymczasem jedynie szybkość i wszechstronność w działaniu dochodźcy dają gwarancję, iż przestępca nie uniknie wymiaru sprawiedliwości, 3-o projektowana reforma nie stworzy zresztą niczego nowego, a tylko uświęci praktykę już istniejącą, gdyż dzięki przepisowi art. 20 przep. wprow. KPK. prokuratura już wyrugowała udział sądu w postępowaniu przygotowawczem, a zatem samo „życie" skazało stano-

---

[1]) M. Siewierski w „Archiwum Kryminologicznem" z 1933 r. tom I. zeszyt 1 i 2 oraz referat w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie — „Gazeta Sądowa Warszawska" Nr. 8 z 1935 r.; L. Kondratowicz w „Gazecie Sądowej Warszawskiej" Nr. 17 i 18 z 1935 r.; w „Głosie Sądownictwa": J. Salewicz Nr. 2/1935 r.; A. Eimer Nr. 10/1935 r.; W. Strumieński, Nr. 11/1935 r.; Jan Eugenjusz Grabowski Nr. 12/1935; E. Wiśniewski Nr. 1/1936 r.; S. Lipień Nr. 2/1936 r.

wiska sędziów śledczych na zagładę. Jedynie stosowanie środków zapobiegawczych (i ew. zezwolenie na odbieranie rzeczy) winno być zastrzeżone dla sądu i to sądu powołanego do rozpoznania danej sprawy w I-ej instancji.

Podzielając w zupełności powyższe wywody i wnioski z nich wysnute, pragnę dodać, co następuje: sporne zagadnienie sprowadza się oczywiście do jednego zapytania: kto ma *utrwalać* materjały dla procesu karnego?, albowiem tylko ta kwestja kopie przepaść między dochodzeniem w czystej postaci (zapiskami), a dochodzeniem z udziałem sądu lub jego surogatem — t. j. dochodzeniem w trybie art. 20 przep. wprowadz. KPK. — a tembardziej śledztwem. Dla uzasadnienia wystarczy tylko zestawić przepis art. 245 KPK., wskazujący cel dochodzenia, z przepisem art. 262 § 2 KPK., ujmującym zadanie śledztwa. Mianowicie w art. 262 § 2 KPK. punkt c odsyła sędziego śledczego do obowiązków dochodźcy, — pkt. d, nakazując dążyć „do wykrycia sprawców przestępstwa", powtarza jeden z obowiązków dochodźcy z art. 245 § 1 KPK.; a wreszcie pkt. b, stanowiąc, iż „zadaniem śledztwa jest wszechstronne wyjaśnienie okoliczności celem ustalenia, czy należy przeprowadzić rozprawę główną, czy też umorzyć postępowanie sądowe", nie wprowadza niczego odrębnego, gdyż takiemuż celowi służy dochodzenie (art. 245 § 1 zdanie ostatnie i § 2 pkt. c. KPK.), albowiem nawet w razie śledztwa tylko prokurator rozstrzyga, czy sporządzić akt oskarżenia (art. 280 § 1 KPK), czy postępowanie umorzyć (art. 245 § 1 KPK.). Jedynie więc tylko pkt. d art. 262 § 2 KPK. stwarza różnicę między dochodzeniem w czystej postaci (zapiskami), a postępowaniem przygotowawczem z udziałem sądu: zapiski mają być wyłącznie materjałem orjentacyjnym dla oskarżyciela (poco w takim razie art. 283 § 2 KPK. nakazuje przesyłać je sądowi wraz z aktem oskarżenia?); natomiast do „utrwalenia dla sądu wyrokującego dowodów, które inaczej mogłyby zaginąć" powołuje się sędziego śledczego lub sąd grodzki (art. 254 i 262 § 2 pkt. d KPK).

KPK. wyróżnił przeto i rozgraniczył 3 funkcje: rozpoznanie sprawy łącznie z wyrokowaniem (sąd orzekający), utrwalenie materjałów, które należy rozpoznać (sędzia śledczy lub sąd grodzki) i zarzucenie przestępstwa na podstawie tych materjałów (oskarżyciel). Ostatnie dwie funkcje łącznie tworzą „postępowanie przygotowawcze". Funkcje te rozbito. Oskarżyciel musi przejrzeć cały materjał, ale nie wolno mu go utrwalać, chyba w nagłych przypadkach (art. 257 KPK.). Oceniając system KPK. w danej dziedzinie, można powiedzieć, że ustawodawca żywił takie mniemanie o prokuraturze i podległych jej organach policji: oskarżyciel publiczny jest pożyteczny, możemy mu ufać, że będzie oskarżał zgodnie ze swą najlepszą wiarą i wiedzą; jednak jest on podejrzany o skłonność do praktyk, przewidzianych w art. 36, 144 w związku z 291 Kodeksu Karnego. Takie nastawienie jest niekonsekwencją, gdyż oskarżyciel, skłonny do spaczenia dowodów, czyniłby to oczywiście nie w innym celu, jak wniesienie fałszywego oskarżenia; inaczej mówiąc — kto nie daje rękojmi rzetelności w dziedzinie zbierania dowodów, temu też nie można powierzyć roli oskarżyciela i naodwrót: kto nie wykazuje skłonności do czynów z art. 143 KK., ten nie będzie uprawiał praktyk sprzecznych z art. 144 KK., stanowiących czyn tego samego rodzaju i ścigany z identyczną surowością. Powyższe nieufne nastawienie uzewnętrznia się naogół w łagodniejszej postaci, mianowicie w twierdzeniu: nikt oskarżycielowi nie zarzuca świadomego fałszu, ale sama jego rola urabia go w ten sposób, że nie mo-

że być bezstronny. Otóż jestem głęboko przekonany, że podobną myśl może żywić tylko ten, kto nie ogarnia całości roli oskarżyciela oraz nie pamięta o ustroju władz powołanych w Polsce do wnoszenia oskarżeń publicznych.

Zadanie oskarżyciela nie kończy się z chwilą sporządzenia aktu oskarżenia. Dokument ten przechodzi pod ocenę sądu i społeczeństwa na jawnej rozprawie. Sąd sprawdza twierdzenia oskarżyciela oraz wartość wskazanych przezeń materjałów. Najdrobniejsza nieścisłość może prowadzić do osobistej kompromitacji, a w każdym razie jest przedmiotem komentarzy już nietylko sądu lub obrońcy, lecz również opinji publicznej. Jawność i bezpośredniość rozprawy jest dostateczną szkołą bezstronności oskarżycielskiej. Zresztą oskarżyciel zainteresowany osobiście w wyniku sprawy ulega wyłączeniu. Żaden oskarżyciel publiczny nie ma interesu w tem, aby narażać się na ciężki zarzut, iż zniekształca rzeczywisty obraz wydarzeń, przytem możność wysnuwania z nich jednostronnych wniosków jest nader ograniczona. Jak wyglądałby wobec społeczeństwa i władzy przełożonej „stróż praw", któryby wniósł niesłuszne oskarżenie i przekręcił fakty? Występowanie oskarżyciela na rozprawach raczej uczy go bezstronności: tak też uważa prawo o ustroju sądów powszechnych, wymagając od sędziów i prokuratorów jednakowych wartości etycznych i przygotowania zawodowego oraz zezwalając we wszystkich instancjach na przechodzenie sędziów do prokuratury i naodwrót. Dotychczasowy stan prawny raczej sprzyja nieprawidłowościom. Prokurator, który wniósł bezzasadne oskarżenie, może przerzucać odpowiedzialność na sędziego śledczego. Gdyby sam tylko był obarczony odpowiedzialnością, ustosunkowanie jego do poszczególnych zagadnień zmieniłoby się częstokroć niewątpliwie. Znam asesorów, którzy w prokuraturze byli dość pochopni do zgłaszania wniosków o aresztowanie, a natychmiast po powierzeniu im czynności sędziów śledczych odmawiali podobnym wnioskom o wiele bardziej uzasadnionym, utrzymując: „Teraz, to ja muszę uważać, bo to jest jednak odpowiedzialność".

Tu, zdaniem mojem, spoczywa punkt ciężkości zagadnienia: w problemie odpowiedzialności. Uważam, że rozszerzenie uprawnień danej władzy może iść tylko tak dalece, jak dalece władza ta wytrzyma wzmożone ciśnienie odpowiedzialności. Złączenie zaś w organie oskarżenia publicznego wnoszenia oskarżeń z funkcją gromadzenia dowodów nietylko nie przekracza granic wytrzymałości tego organu na ciężar odpowiedzialności, lecz nawet jest z korzyścią dla podniesienia jego poczucia odpowiedzialności. Prokuratury, zwłaszcza niektóre prowincjonalne, prawie obywają się bez śledztwa. Dochodzenie prowadzi się w trybie art. 20 przep. wprowadz. KPK., a donioślejsze, ciekawsze sprawy — osobiście. Do śledztwa kieruje się tylko sprawy niemiłe, pracowite, a nawet i nieaktualne. Znam prokuratorów, którzy kierowali sprawy do śledztwa, przewidując, że nic z nich nie będzie, aby sprawy wychodziły z ich rejonów i kto inny musiał pisać długie, niełatwe motywy umorzenia. Trzeba się liczyć z tem, że przeciętny człowiek posiada skłonność kroczenia po linji najmniejszego oporu. Różnorodność form i panujące rozdwojenie postępowania przygotowawczego działa, bezwątpienia ujemnie, na działalność urzędu prokuratorskiego. Kto nie będzie mógł przerzucić na innych odpowiedzialności za powolność, złe załatwianie lub paczenie sprawy, ten postara się załatwiać sprawy szybko i dobrze.

Jak widać, przyczyną kierowania spraw do śledztwa nie jest bynaj-

mniej motyw ustawodawczy — zaufanie, ale czynniki wręcz odwrotne. Zresztą trudno zrozumieć, dlaczego sędzia śledczy ma dawać większą gwarancję bezstronności, niż prokurator? Przecież nie przechodzi on żadnego specjalnego przeszkolenia w tym kierunku, a wiążące go stanowisko prokuratora w zakresie inicjatywy, czyni go raczej wrażliwym na żądanie prokuratury. Fakt, iż na wniosek prokuratury musi on jechać o kilkadziesiąt kilometrów celem dokonania np. sekcji zwłok lub udawać się do więzienia celem przesłuchania i t. p., musi wyrobić w nim poczucie zależności, ogarniającej psychikę i rzutowanej nawet na te czynności, w których ustawowo ma być niezależny: uważa, że ciężar odpowiedzialności spada z jego bark, a przechodzi na prokuratora. Obecna ingerencja czynnika „sędziowskiego" w postępowaniu przygotowawczem w zakresie środków zapobiegawczych stwarza tylko ustawowe złudzenia zjawiska, korzystnego dla podejrzanych. Uważam, że projektowana reforma w zakresie środków zapobiegawczych raczej idzie na rękę oskarżonym, oddając ich wolność w rękę sądu I-ej instancji[2]), nieskrępowanego „prawnemi wnioskami prokuratora" (art. 269 § 2 KPK.). Umysł sędziowski i prokuratorski kształtuje więc nie rota przysięgi ani charakter nominacji, ale poczucie odpowiedzialności.

Główną jednak przyczynę fałszywego obrazu omawianego zagadnienia upatruję w samej nazwie „sędzia śledczy". W rzeczywistości sędzia śledczy nie pełni podstawowej funkcji sędziowskiej: *nie wyrokuje*. Trzeba tu rozróżnić funkcję sądzenia od cechy bezstronności, skoro KPK. to rozróżnia: o bezstronności mówi art. 9 KPK., wymagając jej od wszelkich władz, powołanych do udziału w dochodzeniu i ściganiu przestępstw; natomiast sąd musi ponadto orzekać, powodując się *swobodną oceną:* art. 10 i 360 KPK. Otóż ani oskarżyciel publiczny, ani sędzia śledczy lub grodzki, biorący udział w postępowaniu przygotowawczem, nie są powołani do swobodnej oceny dowodów. Ich wspólnem zadaniem jest tylko wynalezienie dowodów i zabezpieczenie ich w ten sposób, aby sąd (we właściwem znaczeniu) mógł je następnie ocenić według swobodnego uznania. Kto pamięta o tej różnicy, nie może utrzymywać, że sąd różni się od prokuratury bezstronnością, oraz, że sędzia śledczy ma z sądem coś więcej wspólnego niż nazwę i formę osobistego stosunku służbowego. Prokurator musi być bezstronny, ale może mieć mylny pogląd, gdyż osąd w postępowaniu przygotowawczem jest przedwczesny: tu trzeba tylko wnikliwości, lotności, szybkości, inicjatywy i zmysłu obserwacyjnego. Rozdzielenie funkcji poszukiwania od funkcji utrwalenia jest sztuczne i nie znajduje uzasadnienia ani naturalnego, ani logicznego.

Żywię głęboki szacunek do naszych sądów, że w obecnych warunkach utrwalania materjału dowodowego potrafią wydawać słuszne wyroki, bo

---

[2]) Nie jestem zwolennikiem rzutowania urządzeń cywilno-prawnych w dziedzinę wymiaru sprawiedliwości karnej, jednak nie mogę pominąć, że w procesie cywilnym o zabezpieczeniu roszczenia orzeka sąd, powołany do rozpoznania sprawy w I-ej instancji — art. 841 § 1 K. P. C. W procesie karnym środek zapobiegawczy, to zabezpieczenie „roszczenia" karnego. W sprawach rozpoznawanych przez sąd okręgowy w trybie art. 381 K. P. K., orzekanie o środku zapobiegawczym, nie przesądzającym jeszcze wyniku sprawy, powinno oczywiście spoczywać w ręku jednego sędziego, a ponieważ w tego rodzaju sprawach zaleca się większa ostrożność ze stosowaniem środków zapobiegawczych, niż w sprawach o zbrodnie, wobec tego i w sprawach kompletowych tembardziej wystarczy jeden sędzia okręgowy dla zabezpieczenia roszczenia. Niezależnie od rodzaju sprawy w obu przypadkach zaleca się zażalenie na postanowienie jednego sędziego do sądu okręgowego w składzie trzech sędziów.

z jednej strony działa sędzia śledczy, który wszystko widzi, ale nie wie, co z tego może przydać się na rozprawie sądowej, z drugiej zaś prokurator formalista, który czeka na załatwienie papierów, sporządzonych przez sędziego śledczego. Wprawdzie prokurator może być obecny przy czynnościach śledczych, ale z jednej strony szkoda cennego czasu dwóch osób, z których każda sama mogłaby tej czynności dokonać, a z drugiej — sędzia śledczy nie lubi tego rodzaju „kontroli" i nie bez słuszności uważa, że w takim razie prokurator mógł sam daną czynność sądową wykonać. Bezpośredniość w postępowaniu przygotowawczem jest niemniej cenna, niż na rozprawie głównej, gdyż niejednokrotnieby do tej rozprawy nie doszło, gdyby oskarżyciel bezpośrednio zetknął się z materjałem dowodowym.

Sama potrzeba stworzenia korzystniejszych warunków dla bezpośredniego stykania się oskarżyciela publicznego z materjałem sprawy już powinna być dostateczną przesłanką do powierzenia w jego ręce całego postępowania przygotowawczego z funkcją utrwalania dowodów włącznie. Przeciw rzekomej stronniczości oskarżyciela publicznego najlepszą ochroną jest swobodna ocena przez sąd dowodów, utrwalonych i wskazanych przez oskarżyciela, a rozpoznawanych również bezpośrednio na jawnej rozprawie. Złożenie całego postępowania przygotowawczego w ręce oskarżyciela publicznego ma jeszcze poważne zalety, o ile chodzi o strzeżenie interesów wymiaru sprawiedliwości na rozprawie: z jednej strony nie pozwoli na sprowadzenie sprawy na manowce wykrętnemi wnioskami oskarżonego, gdyż znajomość żywego istotnego (a nietylko papierowego) stanu sprawy pozwoli mu na natychmiastowe oświetlenie wybiegu, a z drugiej — osobiste prowadzenie trudniejszych dochodzeń wyrobi w nim wnikliwość i w razie wyjścia na jaw na rozprawie nowych okoliczności umożliwi mu natychmiastowe zgłoszenie wniosków, zapewniających wykrycie prawdy materjalnej.

Przeciwnicy reformy nie podnieśli jednego argumentu, który ma głębokie uzasadnienie w konstrukcji umysłowości ludzkiej, a który uważam za doniosły: mianowicie analiza cudzej pracy nierzadko nasuwa szczęśliwe koncepcje, których dana jednostka z pewnościąby nie stworzyła, gdyby sama zbierała materjał, wobec czego możnaby utrzymywać, że zaleca się utrzymanie sędziego śledczego i prokuratora w obecnej postaci. Jednak moment ten przedstawia znikomą wagę wobec korzyści płynących z bezpośredniego udziału oskarżyciela w postępowaniu przygotowawczem, a zresztą ma on znaczenie tylko w sprawach zawiłych i można go uwzględnić zapomocą udziału w sprawie dwóch lub więcej prokuratorów. Zresztą prokurator rejonowy rozważa sprawy z kierownikiem prokuratury, który ze swej strony czuwa nad tem, aby sprawę prowadził właściwy człowiek i w przydzielaniu spraw podległym mu prokuratorom niczem nie jest skrępowany. Dzięki temu można zapewnić wszechstronne, a objektywne przygotowanie sprawy, od czego przedewszystkiem zależy utrzymanie sztandaru prokuratury na odpowiednio wysokim poziomie.

Jak wspomniałem, reforma miałaby jedynie uświęcić istniejący stan rzeczy; z uwagi na przepis art. 20 przep. wprowadz. KPK. możnaby się obejść bez reformy i wystarczyłby odpowiedni okólnik Ministra Sprawiedliwości do wszystkich prokuratur. Uważam, że podążanie ustaw za wymaganiami życia, usuwanie fikcyj i jasne, śmiałe stawianie kwestyj wychodzi na korzyść społeczeństwu i państwu, wnosząc w życie publiczne czystą, świeżą, pełnę zaufania atmosferę.

Sądownictwo ukraińskiej republiki sowieckiej

Od czasu przeniesienia (z powodów politycznych) stolicy ukraińskiej republiki sowieckiej z Charkowa do Kijowa moskiewska władza centralna poświęca sporo uwagi tej „niebłagonadiożnej" republice, uparcie dążącej w kierunku „nacjonalistyczno — kontrrewolucyjnym" co ujawniło się we właściwym czasie w fakcie powstania w sferach urzędniczych organizacji, planującej oderwanie republiki od Związku. Irredenta ta została krwawo stłumiona, lecz nie spowodowało to wzmocnienia władzy moskiewskiej na terytorjum republiki ukraińskiej, aczkolwiek Moskwa coraz bardziej stara się nawiązać bliższy i ściślejszy kontakt z „niewdzięczną" republiką. Świadczy o tem pomiędzy innemi numer lutowy organu prokuratury sowieckiej „Socialisticzeskaja zakonnost", poświęcony pracy sowieckiego sądownictwa ukraińskiego z wyraźnym gestem kurtuazyjnym w postaci wydrukowania w języku ukraińskim dwóch artykułów z pomiędzy dziesięciu - wszystkich pióra pracowników sądownictwa kijowskiego.

Artykuły te dają należyte pojęcie o pracach i poziomie ukraińskiego sądownictwa sowieckiego - przedewszystkiem o składzie osobowym pracowników: większość prokuratorów i sędziów republiki, bo w 60% pochodzi w warstw robotniczych—20% z pracowników kołchozów, 15% z warstw urzędniczych, reszta — z małorolnego włościaństwa; w tem 95% — członków partji komunistycznej. Sądownicy ci posiadają w olbrzymiej większości wykształcenie niższe (z czego władze sowieckie bynajmniej nie są zadowolone)—prokuratorowie — 65%, sędziowie — 80% i jedynie sędziowie śledczy mają nieco niższy procent — 57%. Średnie wykształcenie posiada—24% prokuratorów, 17% sędziów wyrok. i 34% sędziów śledczych; wyższe (oczywiście „wyższe" sowieckie) — prokuratorowie 11%, sędziowie wyrok. — 3% i sędziowie śledczy — 9%; połowa tych sądowników pracuje w sądownictwie dopiero od lat pięciu.

Autor artykułu z zadowoleniem stwierdza, że „partyjne i socjalne nawarstwienie kadrów jest całkiem zadawalające i zabezpiecza stosowanie prawidłowej linji komunistycznej w pracy", jedynie niepokoi go „nawarstwienie" aparatu śledczego, które wykazuje aż 54% bezpartyjnych, lecz fakt ten niweluje się zależnością sędziów śledczych, którzy w Sowietach mają inną sytuację niż w pozostałych krajach, gdyż zależą bezpośrednio od prokuratorów i właściwie są pracownikami prokuratury; prokurator sowiecki nie tylko ma nadzór nad śledztwem, lecz kieruje niem, wszczyna to śledztwo i odpowiada za jego bieg. W związku z dominującym brakiem wykształcenia kwalifikacja sądowników republiki wypadła dla nich niekorzystnie, aczkolwiek na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy powołuje się na „niezdrowe, szkodliwe odchylenia, pokutujące przez pewien czas pośród władz miejscowych a wyrażające się w poglądzie: — prawników nam wogóle nie potrzeba". — Republika ukraińska była pod tym względem upośledzona; aż do 1935 roku na jej terenie z „wyższych" zakładów istniał jeden jedyny „Instytut sowieckiego budownictwa i prawa" w Charkowie, który najmniej interesował się zagadnieniami prawa: w szeregu lat ostatnich instytut ten wyszkolił kilkudziesięciu tylko prawników i to jakości niższej od poziomu zwykłych jednorocznych kursów prawniczych. Autor stwierdza, że nawet rocznik 1935 w większości swej nie mógł być wykorzystany przez komisarjat justycji, gdyż większość tych „prawników" była wprost... małopiśmienna. Autor złośliwie dodaje pod adresem kierownictwa Instytutu, że aczkolwiek „nawarstwienie partyjne i socjalne" tych słuchaczy było zadawalające, lecz należałoby pomyśleć o likwidacji analfabetyzmu, gdyż nie może być żadnego „rabatu" spowodu „pochodzenia proletarjackiego" dla prawników, którzy nie mogą odróżnić „elementów" od „alimentów" a ukraiński wyraz „uchwała" piszą „ufała". Coprawda, oprócz powyższego „Instytutu" na terenie republiki ukraińskiej istnieją jeszcze trzy jednoroczne szkoły prawnicze w składzie tysiąca studentów rocznie, lecz do szkół tych uczęszczają przeważnie pracownicy sądowi, którzy uznani byli przez sądy za element małowartościowy, reszta zaś była całkiem „lichego gatunku". Autor przytacza szereg wyroków prawników tego rodzaju, między innemi w sprawie niejakiego obywatela Poriadacznawo, który został zaaresztowany na sali sądowej i skazany na dwa lata więzienia za lekceważenie sądu przez to, że nazwał „krową" obywatelkę, która na sali nastąpiła mu na nogę; wyrok ten, według autora, był „analfabetyczny" nie tylko w sensie prawnym, lecz także pod względem ortograficznym.

W r. 1935 miała nastąpić w tej dziedzinie pewna poprawa. Uniwersytet w Kijowie otrzymał wydział prawny oraz zorganizowana została czwarta jednoroczna szkoła prawnicza; poziom tych przyszłych działaczy sądowych nie będzie chyba zbyt wysoki chociażby z tego względu, że prace z dziedziny literatury prawniczej w republice ukraińskiej nie były prawie w ostatnich latach wydawane a obecnie marzeniem prawników ukraińskich jest zdobycie zgody władzy centralnej na wydanie w r. 1936 choćby kilku książek z najgłówniejszych dziedzin prawa. Jeżeli wziąć pod uwagę, że bud-

żet republiki ukraińskiej na rok 1936 przewidziany jest w wysokości aż 78 miljardów karbowańców — marzenie o wydaniu kilku książek z dziedziny prawa wydaje się bardzo charakterystyczne. Sądownictwo republiki niewątpliwie traktowane jest po macoszemu i władza centralna tylko od czasu do czasu, w drodze wyjątku, przyznaje pewne sumy, przeważnie na remont budynków. Tego rodzaju sensacyjnym wyjątkiem było urządzenie w r. 1935 konkursu imienia premjera republiki Postyszewa z nagrodami dla najlepiej pracujących prokuratur republiki. Pierwszą nagrodę — sztandar narkomjusta, automobil oraz 1800 rubli — zdobyła prokuratura w Czerkasach, której kierownikiem był niejaki Kunik, zwykły robotnik, doniedawna zecer, absolwent jednorocznej szkoły prawniczej. Stwierdzone zostało, że Kunik dokonał „wspaniałego“ remontu budynku sądowego, obecnie „najładniejszego w mieście“, miał nadzór nad śledztwami, które w ilościach jedenastu mógł dokładnie zreferować, rozpoznał w przeciągu siedmiu miesięcy trwania konkursu wraz z kolegami 500 skarg i 150 notatek z gazet oraz wysłuchał 1500 petentów. Najciekawszy jest jednak fakt wydawania przez tego prokuratora, — jako byłego zecera, — miesięcznika o nakładzie 1200 egzemplarzy jako organu prokuratury w Czerkasach. Kontrola wszystkich tych danych została powierzona szefostwu tej prokuratury — zwykłej cukrowni, której robotnicy szczegółowo badali w toku konkursu pracę prokuratury i po ukończeniu wysłuchali referatu prokuratora o działalności kontrolnej.

Mimo tego wszystkiego autorzy artykułów nie ukrywają dość ponurej rzeczywistości, starając się niekiedy oryginalnie ją wytłumaczyć. Tak, naprzykład, stwierdzone zostało wybitne zwiększenie wpływu skarg do prokuratur republiki. Czy ma to oznaczać wzrost pogwałcenia praworządności — zapytuje autor i odpowiada przecząco, wyjaśniając, że należy uznać, iż zjawisko to zostało spowodowane „wzrostem poczucia godności osobistej obywateli, reagujących obecnie nawet na nieznaczne pogwałcenie prawa, obok których dotychczas przechodzili, nie zwracając na nie uwagi". Niestety, nawet po zwróceniu tej uwagi obywatele nie wiele wskórali, bo bieg tych skarg i ich wynik pozostawiają wiele do życzenia. Coprawda, terminy zakreślone przepisowo dla ukończenia dochodzenia i rozpoznania skarg są „szturmowe“ (do 10 dni), t. j. te same, które w zasadzie istnieją dla śledztw. Temniemniej tylko 50% śledztw jest w tym terminie przeprowadzane, co zaś się tyczy skarg, to nawet premjowany prokurator Kunik w zakreślonym 10-dniowym terminie potrafił ich tylko 70% rozpoznać. W tej dziedzinie najlepszą okazała się prokuratorka rejonu bracławskiego Piatina, która otrzymała podziękowanie prokuratury republiki w rozkazie dziennym za przyładną organizację pracy przy przyjęciu i rozpoznaniu skarg.

Jako dodatnie posunięcie prokuratury republiki należy uznać utworzenie specjalnej sekcji prokuratury do spraw cywilnych, które stanowią bolączkę sądów sowieckich. Sprawami temi — przeważnie z dziedziny alimentów — sądy sowieckie są wyjątkowo przeciążone. Tak — do jednego z sądów grodzkich rejonu kijowskiego w r. 1935 wpłynęło 500 spraw o alimenty; dwieście z nich rozpoznano w terminie od pięciu dni do jednego miesiąca. Należy podkreślić, że cywilne prawo sowieckie zawiera przepis, zgodnie z którym sąd niezwłocznie po wpłynięciu powództwa winien zabezpieczyć powództwo przez nakazanie powodowi utrzymywania powódki i dziecka do dnia wydania wyroku, lecz sądy sowieckie, wbrew naleganiom, niechętnie bardzo stosują ten przepis a często wydają wyroki zasądzające śmiesznie niskie alimenty — np. 10 rubli miesięcznie (1 złoty). Tego rodzaju niewdzięcznym mężem okazał się między innemi obywatel sowiecki niejaki Kopernik, nadomiar złego — kierownik zakładu wychowawczo - poprawczego.

Coprawda większość spraw karnych w Sowietach ma z naszego punktu widzenia właściwie charakter cywilny, cywilne zato sprawy nabierają często tam barw spraw karnych, w których człowiek, mało obznajomiony z arkanami „nawarstwienia komunistycznego“, nie zawsze może się zorjentować. Naprzykład — pewna fabryka guzików, oczywiście państwowa, wysłała zgodnie z zamówieniem guzików na sumę 20.000 rubli. W drodze, notabene dość dalekiej, 972 guzików zostało uszkodzonych. Zdawałoby się, że sprawa ta posiada charakter cywilny i należałoby pozostawić jej rozstrzygnięcie uznaniu strony poszkodowanej (też fabryki), lecz inaczej zapatrywał się na to prokurator sowiecki, sporządzając akt oskarżenia przeciwko dwóm pracownikom fabryki, którzy pakowali guziki i zarzucając im niedbalstwo, polegające na opakowaniu guzików tylko jedną warstwą papieru, wobec czego papier w drodze uległ przedziurawieniu, a ocieranie się guzików spowodowało wyżej wymieniony defekt. Sądząc z kwalifikacji tego czynu z art. 111 sowieckiego kodeksu karnego (przestępstwa służbowe) oskarżonym grozi dość poważna kara.

Naogół sprawy cywilne w republice sowieckiej są gorzej sądzone niż karne. Sędziowie starają się wytłumaczyć to zjawisko zbyt wielkiemi wpływami, które sięgają

w przeciętnym sądzie grodzkim przeszło 2.000 spraw, w czem czwarta część — powództw do 100 rubli; sprawy te załatwiane są niedbale; nie należą do rzadkości fakty podszywania nowych powództw do akt całkiem innej sprawy i te powództwa, niezauważone, wędrują do innych instancyj; tam po upływie dłuższego czasu zostają przypadkowo ujawnione i z odpowiednim „monitem" skierowane z powrotem do sądu pierwszej instancji. W wielu wypadkach sądy sowieckie ratuje art. 4 K. P. C., który zezwala na umorzenie sprawy spowodu zbyt niskiej ceny powództwa i błahej treści sprawy; z tego przepisu korzysta chętnie też i sowiecki sąd najwyższy. Sporo spraw — do 30% — ulega odroczeniu przeważnie spowodu złego i niedbałego przygotowania się sędziów do sprawy.

Autor artykułu o sprawach cywilnych stwierdza, że sędziowie nie tylko mało zwracają uwagi na sprawy cywilne i nie umieją zorganizować pracy, lecz nie potrafią „wyraźnie stosować ustaw, które dają sędziom całkowitą możność rozpoznania spraw cywilnych zgodnie z żądaniami partji i rządu".

Coprawda sami prawnicy sowieccy niezbyt dobrze orientują się w granicach prawa karnego i cywilnego. Np. w pewnym rejonie ukraińskiej republiki krowa obywatela ukraińskiego pasła się na ziemi kołchozu, wobec czego krowę kołchoz zajął i po wydaniu jej właścicielowi odebrał mu przemocą tytułem odszkodowania 250 zł., kamizelkę i kożuch. Prokurator nie znalazł tu cech przestępstwa i poradził poszkodowanemu zwrócić się do sądu cywilnego. Natomiast w tymże rejonie została uznana za karną sprawa napisania listu miłosnego przez 20-letniego nauczyciela do uczennicy 8 klasy, mniej więcej w tymże wieku; list ten wraz z przychylną odpowiedzią uczennicy został z polecenia partji wykradziony i według dyrektyw miejskiego komitetu partyjnego, który wszczął sprawę, sędzia skazał winnego na dwa lata więzienia; jedynie interwencja naczelnego prokuratora republiki uratowała nieszczęśliwego zakochanego. Kto wie, może komitet i sędzia wychodzili z założenia, że miłość w marksistowsko-leninowskiem określeniu jest to tylko „stosunek fizyczny dwojga ludzi płci odmiennej w celu stworzenia nowej jednostki ludzkiej, klasowo uświadomionej" i nic więcej.

R. S.

Sądownictwo a administracja sądowa

Jak widać z odnośnego sprawozdania, zamieszczonego w Nr. 2/1936 r. „Czasopisma Sędziowskiego", na Walnem Zgromadzeniu członków Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów z dn. 1 marca r. b. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie, p. Marjan Zbrowski wygłosił przemówienie, w którem dotknął aktualnego a ciekawego zagadnienia stosunku administracji sądowej do sądownictwa. Przywiązując dużą wagę do żywej i stałej współpracy administracji sądowej ze społecznością sądowniczą, zorganizowaną w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, Prezes Zbrowski zaznaczył, że do najważniejszych zadań administracji sądowej należą: organizacja pracy, baczenie na należyty poziom orzecznictwa, gruntowanie i ochrona konstytucyjnie zagwarantowanej niezawisłości sędziowskiej, wpajanie w sądowników poczucia godności obywatelskiej i zawodowej, wychowanie młodzieży sądowniczej na przyszłych sędziów i prokuratorów. „Sądownictwo jest jednym z najgłówniejszych słupów, na których opiera się gmach Rzeczypospolitej. Słabość tego słupa jest niechybną oznaką, że państwo znajduje się w śmiertelnem niebezpieczeństwie". Niezawisłość sędziowską uważa Prezes Zbrowski za kamień węgielny wymiaru sprawiedliwości, za warunek nieodzowny, aby sąd mógł spełnić zadanie, postawione mu przez obowiązującą ustawę Konstytucyjną. Istotę i granicę tej niezawisłości stanowią: zgodność z ideą ustawy, z własnem, zdecydowanem i bezinteresownem przekonaniem sędziego o prawdzie, z istotą przysięgi sędziowskiej, na której czele stoi wierna służba Rzeczypospolitej. Niezawisły sędzia sam nakłada sobie jarzmo ustawy i sumienia. Co się tyczy administracji sądowej, ma ochronić ona, według obrazowego określenia Prezesa Zbrowskiego, klejnot niezawisłości sędziowskiej przed wszelkiemi wpływami postronnemi, które mogłyby jego blask zaciemnić. Żadne jednak z wysokich zadań sądownictwa nie stanie się osiągalne, jeżeli sędzia nie będzie miał w sobie głębokiego poczucia godności sędziowskiej i ludzkiej. Wdrażanie sądownictwu właściwego pojęcia niezawisłości sędziowskiej i poczucia konieczności wypracowywania godności w sobie oraz przestrzegania tej godności w postępowaniu, jest najbardziej subtelnem i wgłąb sięgającem zadaniem administracji sądowej. Ale administracja ta ma sposobność spełnienia swoich zadań przeważnie w formie reakcji ustawowej przeciwko stwierdzonym odchyleniom od przeciętnej normy. Natomiast społeczność sądownicza, zwłaszcza zorganizowana w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, stawiając sobie te same zadania, spełniać je może w formie wielokrotnego żywego oddziaływania pozytywnego, jakiem jest oddziaływanie naukowe, moralne, kulturalne. Tu się stykać i uzupełniać stale może i powinna ze wzajemnem

świadomem i do tych samych celów dążącem współdziałaniu administracja sądowa z zorganizowaną społecznością sądowników. Przechodząc do sprawy wychowania młodzieży sądowniczej, stanowiącej wspólne zadanie sądownictwa i administracji sądowej, Prezes Zbrowski wskazał na obojętne naogół, formalne, niepedagogiczne traktowanie aplikantów przez sędziów, do których zostali przydzieleni, na zbyt częste traktowanie aplikantów wyłącznie jako sił protokólanckich, nieinteresowanie się nimi pozatem, a wydawanie następnie o aplikantach tych opinij szablonowych, powierzchownych i z reguły dobrych, aby „nie szkodzić młodszemu koledze". Istotne przygotowanie aplikantów pod względem zawodowym znajduje się w rękach samych sędziów, którzy codziennie mają z aplikantami do czynienia, a więc w rękach społeczności sędziowskiej i prokuratorskiej. I nietylko pod względem zawodowym. Również i pod względem moralnym, kulturalnym i państwowym. Sędzia i prokurator musi wpływać i chcieć wpływać na urobienie psychiki powierzonej mu młodzieży aplikanckiej. Młodzież jest osamotniona. Należy ją przygarnąć. Opanować ją można moralnie tylko własnemi wartościami moralnemi.

Podaliśmy w obszernem streszczeniu głos jednego z naczelnych przedstawicieli naszej administracji sądowej, dotyczący pierwszorzędnych zagadnień, związanych z wymiarem sprawiedliwości. Pragnęlibyśmy jednocześnie, by te godne wysokiego uznania poglądy znalazły powszechne zrozumienie i by w jaknajszerszym zakresie zostały wcielone w nasze pełne różnorodnych niedomagań sądownicze życie.

Na warsztacie ustawodawczym

W Ministerstwie Sprawiedliwości opracowany został *projekt ustawy o fundacjach.* Projekt ten ma na celu unifikację ustawodawstwa fundacyjnego w Polsce i zastąpienie dotychczasowej mozajki prawnej w tej dziedzinie jednolitą ustawą polską, dostosowaną do założeń rodzimej kodyfikacji. Zasady nowego projektu są oryginalne i ciekawe i dlatego pragniemy pokrótce zapoznać z niemi naszych czytelników.

Projekt składa się z 65 artykułów, ujętych w ośm rozdziałów: I powstanie fundacji, II rejestr fundacyjny, III zarząd majątku, IV nadzór państwowy, V przekazanie zarządu, połączenie, zmiana zadań, zniesienie fundacji, VI władze i rady fundacyjne, VII przepisy szczególne, VIII przepisy końcowe i przejściowe. Rozdział I poprzedza samodzielny art. 1, który zawiera definicję fundacji. Przytaczanie definicji w ustawie jest naogół wypadkiem rzadkim; zazwyczaj prawo stanowione unika dofinicyj, pozostawiając ich sformułowanie nauce. Jak wynika z motywów, projekt świadomie odstępuje od omawianego zwyczaju, a to w tym celu, aby przez danie wyraźnego określenia instytucji fundacji zapobiec mieszaniu jej z instytucją zapisu, co u nas dotąd było zjawiskiem dość częstem. Definicja fundacji brzmi: „Fundacja jest osobą prawną, powołaną do trwałego wykonywania określonych zadań pożytku publicznego, na które jej majątek jest przeznaczony." Fundacja powstaje przez oświadczenie woli fundatora w akcie fundacyjnym i zatwierdzenie go przez władzę fundacyjną (art. 2). Władza fundacyjna może odmówić zatwierdzenia aktu fundacyjnego, jeżeli zadania zamierzonej fundacji nie są zgodne z porządkiem prawnym lub nie zasługują na opiekę państwową (art. 10), albo gdy majątek, przeznaczony na fundację, jest niedostateczny do prawidłowego wykonywania zadań bądź do utrzymania samoistnego bytu fundacji, a fundator nie zgadza się na przekazanie jej zarządu innej fundacji, mającej zadania pokrewne (art. 11). Jeżeli fundator nie żyje albo nie może oświadczyć woli, a majątek, przeznaczony na fundację, jest niedostateczny, władza fundacyjna sama rozstrzyga co do zarządu fundacji, t. zn. może ją mimo to zatwierdzić, przekazując jej zarząd innej fundacji; jeśli jej nie zatwierdzi jako samoistnej osoby prawnej, może wystąpić do *sądu apelacyjnego* o przekazanie majątku na własność innej fundacji o zadaniach pokrewnych (art. 12).

Niezwykle ciekawe i śmiałe są przepisy art. 13 i 14 projektu. Stanowią one, że w przypadkach niedostateczności majątku, o czem była mowa w art. 11 i 12, zarząd fundacji może być przekazany pokrewnym instytucjom społecznym lub szkole akademickiej; pozatem *projekt zabrania przekazywania zarządom organom administracji rządowej lub samorządowej* (te ostatnie są dopuszczone do zarządu tylko na wyraźne życzenie fundatora). Mamy tu zatem przepis, któryby można nazwać „antyetatystycznym", co jest inowacją charakterystyczną na tle dotychczasowych przepisów prawnych o fundacjach, które takie zarządy komisaryczne dopuszczają w szerokim zakresie.

Ciekawy jest również rozdz. II, który wprowadza obowiązek wpisywania fundacji do rejestru *sądowego.* Dane, podlegające wpisaniu do rejestru, mają skutek prawny wobec osób trzecich od dokonania wpisu, chybaby osoby te skądinąd o powyższych danych wiedziały. Instytucja rejestru ma na względzie wymagania pewności i bezpieczeństwa obrotu gospodarczego, albowiem fundacje, jako podmioty majątkowe, w obrocie tym biorą udział i osoby, wchodzące z niemi w tranzakcje, muszą mieć możność uzyskania pewnych danych o ustroju fundacji.

Projekt kładzie nacisk, aby zarząd majątku fundacji był sprawowany przez statutowe organa fundacji. Nadzór państwowy władzy fundacyjnej ogranicza się do dziedziny należytego wykonywania zarządu majątkiem i do zgodnej z prawem i statutem działalności organów fundacji. W tych granicach władza może stosować do zarządu fundacji wszelkie środki nadzoru — aż do ustanowienia zarządu tymczasowego (na czas nie dłuższy niż 3 lata); *sama jednak władza nie może objąć fundacji w zarząd*, jak to się dzieje dotąd. Mamy tu więc także mocno podkreśloną zasadę „antyetatystyczną", o której już była mowa.

Rozdział V zawiera również ciekawą inowację w stosunku do obecnego stanu prawnego w postaci powołania *sądów* (apelacyjnych) do orzekania w przypadkach konieczności połączenia, zmiany zadań lub zniesienia fundacji, o czem dotychczas decyduje władza administracyjna. Motywy projektu silnie akcentują zasadę, iż „organem", z natury rzeczy powołanym do „interpretacji woli", jest sąd; on również z istoty najlepiej nadaje się do „opieki nad osobami, które nie mogą, czy to z powodu śmierci, czy z innych przyczyn, woli swej wyrazić. Dlatego też projekt powierza sądowi decyzję w przypadkach, gdy zachodzi potrzeba zmiany woli fundatora co do samego bytu fundacji" (str. 20).

Rozdział VI wprowadza jednolitą władzę fundacyjną nadzorczą w postaci inspektorów fundacyjnych (okręgowych i głównego), zamiast dotychczasowego systemu nadzoru, rozczłonkowanego pomiędzy poszczególne ministerstwa. Przy inspektorach projekt przewiduje organa doradcze w postaci rad fundacyjnych, w których skład wchodzą przedstawiciele sądownictwa, delegaci władz administracyjnych, rad notarjalnych i adwokackich oraz instytucyj społecznych. Rady opinjują w sprawach ważniejszych, w szczególności w przypadkach wniosku do sądu; ma to na celu zachowanie szczególnej ostrożności w razie zmiany woli fundatora, którą projekt chce uszanować w stopniu najwyższym. Projekt przewiduje tylko 3 inspektorów okręgowych i jednego Inspektora Głównego; pierwsi obejmą po kilka województw i będą urzędowali przy wojewodzie właściwym dla swej siedziby; Inspektor Główny jest podporządkowany służbowo Prezesowi Rady Ministrów. Jak wynika z motywów, system projektu będzie tańszy od dotychczasowego, gdyż cztery projektowane etaty inspektorów znajdą pokrycie w dotychczasowych referatach fundacyjnych przy ministerstwie i przy wojewodzie lwowskim (gdzie funkcjonuje specjalny „departament fundacyjny").

Projektowana ustawa wyłącza spod swego działania fundacje wojskowe i fundacje państwową „Liceum Krzemienieckie" (mającą swój statut ustawowy). Wyłączone są także t. zw. fundacje rodzinne (istniejące jeszcze głównie w województwach zachodnich), o ile zadania ich nie mają charakteru publicznego. Art. 61 przewiduje terminy i sposoby likwidacji wszelkich zarządów państwowych nad fundacjami; stanowi on zatem konsekwentne rozwinięcie zasady art. 13 i 14 proj.; art. 64 wreszcie uchyla szereg przepisów zaborczych, dotyczących fundacyj.

W krótkiej wzmiance kronikarskiej niepodobna omówić drobiazgowo wszystkich szczegółów projektowanej ustawy o fundacjach. Ze streszczenia jednak powyższego wynika, że projekt stanowi twór ustawodawczy o dużej wadze gatunkowej i, jak przypuszczamy, w razie jego realizacji, stanie się krokiem naprzód w rozwoju prawa fundacyjnego wogóle. Pragniemy tu ze swej strony z uznaniem podnieść pomysł powierzenia sądom doniosłej roli w ochronie intencji fundatora; będzie to miało niewątpliwie olbrzymie znaczenie *psychologiczne* dla stworzenia korzystnej „atmosfery" szczodrobliwości publicznej, której u nas dotąd, niestety, niema. Za dodatnią stronę projektu uważamy również jego tendecję liberalną; sądzimy bowiem, zgodnie z myślą projektu, że rola państwa w stosunku do fundacyj powinna się ograniczyć do „opieki" i „nadzoru", nigdy zaś do brania na siebie ciężaru i odpowiedzialności administrowania fundacjami. Dlatego też życzyćby sobie należało, aby projekt jaknajprędzej stał się ustawą, regulującą tak ważną dziedzinę prawa fundacyjnego. *T. I.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1936.

Nr. 22 — z dn. 30 marca — *poz. 177* — rozporz. Min. Roln. i Sprawiedl. z dn. 17 marca o zniesieniu od 1 kwietnia niektórych wojew. i powiatow. urzędów rozjemczych do spraw majątk. posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Nr. 23 — z dn. 31 marca — *poz. 192* — rozporz. Min. Spraw Wewn. i Sprawiedl. z dn. 26 marca o wprowadzeniu na czas od 1 kwietnia r. b. do 1 stycznia r. 1937 przyśpieszonego postępowania karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia, określone w art. 28 i 40 Pr. o wykrocz. oraz w art. 48 i 49 prawa o broni, amun. i mat. wybuch.

Nr. 24 — z dn. 31 marca — *poz. 199 i 202* — oświadcz. rządowe: z dn. 14 lutego o przystąp. Nikaragui do międzynar. konw. o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi i z dn. 11 marca — o ratyfikowaniu przez Włochy konwenc. międzyn. o zwalcz. fałszowania pieniędzy i protokółu z dn. 20 kwietnia 1929 r.

Nr. 28 — z dn. 20 kwietnia — *poz. 225 i 226* — dekrety Prezydenta: z dn. 9 kwietnia o Funduszu Obrony Narodowej — pod Zarządem Min. Spraw Wojskowych; i z dnia 17 kwietnia wprowadz. zmiany do rozporz. z dn. 6 marca 1928 o policji państwowej — oba dekrety ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 29 — z dn. 21 kwietnia — *poz. 235 i 236* — ustawy z dn. 9 kwietnia: o uchyleniu w wojew. poznań. pomorsk. i śląskiem—ustawy z dn. 16 marca 1850 r. o zobowiąz. gmin do odszkodowania za straty przy zbiegowiskach publicz. i w sprawie przerach. wkładek, złożonych we wspólnych kasach sierocych sądów grodzkich w okręgu sądu okr. w Cieszynie — obie ustawy z dniem ogłoszenia; — *poz. 237* — ustawa z dn. 17 kwietnia o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach — wchodzi w życie z dniem 1 stycznia r. 1937

Nr. 30 — z dn. 24 kwietnia — *poz. 240 i 241* — ustawy z dn. 21 kwietnia o stosunku Państwa do Muzułmańskiego i Karaimskiego Związków religijnych w Rzecz. Polsk., stanowiące statuty tych związków — ważne z dniem ogłoszenia, *poz. 243* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 31 marca — wprowadz. zmianę w rozporz. z dn. 15 kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 31 — z dn. 25 kwietnia — *poz. 248* — rozporz. Min. Skarbu, przesuwające do dnia 31 maja termin płatności pierwszej raty podatku od lokali za rok 1936.

Nr. 32 — z dn. 27 kwietnia — *poz. 249 i 250* — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej i rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 26 kwietnia o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi — w mocy z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 5 — z dn. 1 kwietnia r. 1936 — zawiera zarządzenia Ministra Sprawiedl. m. in. z dn. 31 marca: co do odbierania przesyłek pieniężnych i wart. z poczty i o kasach sądowych; okólnik z dn. 23 marca Nr. 1788 I p. A/36 o wydawaniu postanowień o umorzeniu po zawarciu ugody w sądzie pracy i z dn. 1 kwietnia Nr. 1789/Red./36 o tem, że od kwietnia Dzien. Urzęd. Min. Sprawiedl. będzie wydawany raz na miesiąc w połowie każdego miesiąca; Komunik. Min. Skarbu z dn. 18 marca, iż oblig. poż. inwestycyj. mogą być przyjmowane bez żadnych ograniczeń, jako wadja i kaucje w stosunku 55 za 100 zł. im. wartości.

Nr. 6 — z dn. 15 kwietnia r. 1936 — zawiera m. in. orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 11 marca o wykładni art. 21 ustęp 2 pkt. 2 ustawy o amnestji z dn. 2 stycznia r. 1936 w tym sensie, iż powyższy przepis amnestyjny — nie ma zastosowania w sprawach dotyczących oskarżenia z art. 181 ordynacji podatkowej.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu D.

P y t a n i a: *1) Czy do powództw cywilnych zgłoszonych w procesie karnym obowiązuje przymus adwokacki?*

2) Czy przy zgłoszeniu powództwa cywilnego w sądzie okręgowym w procesie karnym na sumę np. 200 zł. pobrać należy 2 zł. wpisu stosunkowego, jak i w sądzie grodzkim, czy też stosuje się przepis przewidujący stawkę najniższą dla wpisu stosunkowego w sądzie okręgowym 10 zł.?

3) Czy po upływie 3-ch miesięcy przewidzianych w art. 64 K. K. sąd z urzędu ma zarządzić wykreślenie z Rejestru Skazanych — skazanie, czy też oskarżony sam o to prosi?

4) Czy wobec niemożności ściągnięcia opłat sądowych od skazanego sąd ma go zwolnić na posiedzeniu niejawnem, czy też zaniechać tylko ściągania opłat?

5) Czy art. 20 przep. o kosztach sąd. co do 3-letniego przedawnienia odnosi się też do zasądzonych w wyroku opłat sądowych od skazanego i od jakiego czasu biegnie termin 3-letniego przedawnienia? Czy nie od daty uprawomocnienia się wyroku względnie skierowania wyroku do wykonania — do prokuratury?

6) Czy jeżeli oskarżony namawia w toku śledztwa świadka do korzystnego dla siebie zeznania (fałszywego), a następnie oskarżony z art. 26 i 140 K. K. może być z mocy art. 148 § 2 K. K. zwolniony od kary dlatego, że w ten sposób chciał zatrzeć ślady swego przestępstwa?

7) Czy w wypadkach, gdy sędzia jednoosobowo zarządził wykonanie zawieszonej kary, — 1 rok więzienia, — na tej podstawie, że tenże oskarżony później popełnił

nowe przestępstwo z art. 239 K. K. (analogiczne jak przed tem) i za to skazany został przez dwie instancje, jednak sprawa na skutek pojednania się stron została umorzona, miał prawo w razie wniesienia zażalenia na zarządzenie wykonania kary, wstrzymać wykonanie wyroku do czasu rozpoznania tego zażalenia oraz czy następnie prawidłowo orzekł anulowanie pierwszego zarządzenia co do wykonania kary zawieszonej, jakkolwiek sąd okręgowy — kompletowo przedtem oddalił zażalenie oskarżonego na zarządzenie sędziego jednoosobowego co do wykonania zawieszonej kary?

O d p o w i e d z i: 1) Wobec art. 86 K. P. C. i mając na względzie, że zastępstwo powoda cywilnego przez adwokata w sprawach karnych następuje według przepisów przewidzianych w kodeksie postępowania cywilnego (art. 74, 84, 91 i 95 K. P. K.), należy przyjść do wniosku, że do powództw cywilnych w procesie karnym obowiązuje w myśl art. 86 K. P.C. przymus adwokacki.

2) Jak wynika z brzmienia art. 26 i 28 przepisów o kosztach sądowych (Rozp. Prez. Rz. z dn. 24 października 1934 r. Dz. Ust. Nr. 93 poz. 837) wysokość wpisu stosunkowego zależna jest nietylko od wartości przedmiotu sprawy, lecz również od tego gdzie się sprawa toczy, czy przed sądem grodzkim, czy też przed sądem okręgowym jako pierwszą instancją. W ostatnim przypadku, gdy wysokość powództwa nie przekracza właściwości sądu grodzkiego, stosuje się przepis przewidujący stawkę wpisu stosunkowego w sądzie okręgowym.

3) Art. 64 K. K. jest instytucją typowej rehabilitacji sądowej oskarżonego i różni się od rehabilitacji przewidzianej w art. 53 i 90 K. K. tem, że następuje nie na wniosek skazanego, lecz „ipso jure"; po upływie okresu 3 miesięcy od zamknięcia okresu warunkowego zawieszenia, cofnięcie zawieszenia wykonania kary nastąpić nie może, natomiast automatycznie powstaje sytuacja równa przekreśleniu historycznego faktu skazania, t. j., sytuacja zupełnie podobna do tej, która następuje po „zatarciu skazania" (art. 90 K. K.). Skoro zatarcie skazania (§ 2 art. 90 K. K.) pociąga za sobą z urzędu usunięcie wpisu o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych, to taki przepis powinien obowiązywać sądy i przy stosowaniu art. 64 K. K.

4) Na mocy art. 542 § 2, 548 i 549 K. P. K. wykonanie wyroków sądu okręgowego zarządza prokurator sądu okręgowego przez odpowiednie władze oraz w części dotyczącej opłat i kosztów sądowych (§ 3 art. 598 K. P. K. oraz Rozp. Prez. Rz. o postępowaniu egzekucyjnem Dz. Ust. poz. 803 i 804). O wykonaniu wyroku prokurator zawiadamia sąd okręgowy, który żadnego postanowienia w tym przedmiocie nie wydaje.

5) Na mocy art. 540 K. P. K. wyrok wykonywa się natychmiast po uprawomocnieniu się, a przeto termin 3-letniego przedawnienia, o którym mowa w art. 20 przep. o koszt. sąd., należy liczyć od daty uprawomocnienia się wyroku.

6) Czyny przestępne z art. 140 i 148 § 1 K. K. stają się niekaralne jeżeli zachodzą warunki przewidziane w art. 141 i 148 § 2 K. K. Przepisy powyższe zwalniają jedynie od kary pewien krąg osób, składających fałszywe zeznania, lub udaremniających postępowanie karne, a jednak to nie oznacza, że czyny te przestają być przestępstwami. Okoliczność, że główny sprawca nie podlega karze, nie ma całkiem wpływu na odpowiedzialność podżegacza lub pomocnika albowiem na mocy art. 28 K. K. odpowiadają oni w granicach swego zamiaru, niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać. Z powyższego wynika, że pytanie szóste należy, naszem zdaniem, rozstrzygnąć przecząco. Odmiennego zdania jest dr. Z. Papierkowski („Granice obrony oskarżonego w procesie karnym" — artykuł umieszczony w „Głosie Prawa" Nr. 10/1935).

7) Postanowienie, wydane przez sąd jednoosobowy w przedmiocie wykonania kary warunkowo zawieszonej (§ 1 i 2 art. 547 i 385 K. P. K.), które sąd okręgowy, w składzie trzech sędziów, po rozpoznaniu zażalenia, pozostawił w mocy, w razie ujawnienia nowych okoliczności (np. pojednania się stron) na wniosek strony, jak każde inne postanowienie zapadłe poza rozprawą (np. zwolnienie tymczasowo aresztowanego) powinno być rozstrzygnięte przez sąd, który je pierwotnie wydał, a więc w danym przypadku przez sąd jednoosobowy, gdyż tylko wtedy strona nie będzie pozbawiona przysługującego jej prawa zaskarżenia tego nowego postanowienia do drugiej instancji. Wreszcie art. 555 umieszczony w tymże rozdziale co i art. 547 K. P. K. zawiera przepis, na mocy którego wszelkie wątpliwości i zarzuty co do wykonania wyroku rozstrzyga sąd pierwszej instancji, który w danej sprawie wyrokował.

Panu J. Ż.

P y t a n i e: *Czy pomówienie sędziego grodzkiego we wniosku o wyłączenie go od udziału w sprawie, że, wydając wyrok eksmitujący, działa we własnym interesie („reflektuje na wynajęcie zajmowanego przeze mnie pokoju"), — stanowi występek*

z art. 143 K. K., gdyż naraża sędziego na odpowiedzialność dyscyplinarną po myśli zdania 1-go art. 121 i 129 Prawa o Ustr. Sąd. Pow., czy też — występek z art. 255 K. K. i w jakim trybie powinno być wszczęte ściganie karne przeciwko wnioskodawcy?

O d p o w i e d ź: Istota przestępstwa z art. 143 K. K. polega na sprowadzeniu niebezpieczeństwa dla wymiaru sprawiedliwości przez świadomie fałszywe oskarżenie osoby niewinnej o czyn przestępny przed władzą powołaną do ścigania. Nie jest jednak konieczne, by dana władza była powołana do ścigania tego właśnie rodzaju przestępstw; np. władza administracyjna, do której wpłynęło doniesienie o spełnieniu wykroczenia karno - administracyjnego, powinna odstąpić sprawę prokuratorowi ze względu na znamiona przestępstwa należącego do właściwości sądów.

Każdy wniosek o wyłączeniu sędziego na podstawie art. 55 K. P. C. bądź art. 44 K. P. K., jak wynika z ich treści polega na takim stosunku osobistym pomiędzy sędzią a stroną, który może poddać w wątpliwość bezstronność sędziego. Wobec powyższego każdy wniosek zgłoszony przez stronę co do wyłączenia sędziego (z wyjątkiem przypadków przewidzianych w art. 54 K. P. C. i art. 44 K. P. K.) będzie zawsze zawierał w sobie pewną urazę względem sędziego, jako posądzający go o stronność. Uraza taka niezawsze może być powodem do wszczęcia sprawy karnej przeciwko stronie, albowiem, jak wynika z motywów ustawodawczych Kom. Kodyf., przepisy o wyłączeniu sędziów mają na celu zabezpieczenie bezstronnego wymiaru sprawiedliwości do tego stopnia, że każą unikać nawet pozoru stronności. Na mocy art. 61 K. P. C., zgłaszającego w złej wierze wniosek o wyłączenie sędziego, sąd, odrzucając wniosek, skazuje na grzywnę do wysokości 500 zł. Wszczęcie sprawy karnej przeciwko zgłaszającym wniosek w złej wierze może nastąpić tylko wówczas, gdy wniosek o wyłączeniu sędziego zawiera cechy przestępstwa przewidzianego w art. 143 bądź 255 lub 256 K. K.

Przestępstwa z art. 255 i 256 K. K., popełnione względem urzędnika, mogą być ścigane w trybie oskarżenia prywatnego oraz na wniosek władzy przełożonej (§ 4, 5 art. 255 i § 3, 4 art. 256 K. K.); przestępstwo z art. 143 K. K. podlega ściganiu z urzędu. Wreszcie zarzucony stronie wniosek może jednocześnie zawierać cechy przestępstw, przewidzianych w art. 143 i 255 K. K. i wtedy będzie miał miejsce zbieg przestępstw. *St. Cz.*

Panu aplikantowi K. w B.

Przerachowanie wierzytelności obywateli łotewskich.

Obywatel łotewski przy przerachowaniu swej wierzytelności nie może uzyskać w Polsce wyższej sumy od tej, jaką uzyskałby obywatel polski na Łotwie. Przerachowanie wierzytelności obywateli łotewskich w Polsce podlega ogólnym przepisom § 43 rozporządzenia z 14 maja 1924 o przerachowaniu. Należy więc wierzytelność obywatela łotewskiego przerachować przedewszystkiem tak jak wierzytelność obywatela polskiego według zasad rozporządzenia polskiego o przerachowaniu, a następnie obliczyć, jaką kwotę uzyskałby obywatel polski na Łotwie przy przerachowaniu według norm prawa łotewskiego i o ileby tam przypadło mniej, zmniejszyć odpowiednio rezultat przerachowania (por. orzeczenie Izby pierwszej Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1929 I C 969/29, ogłoszone w Zbiorze urzędowym Nr. 227 z r. 1929).

Materjały w zakresie łotewskiego prawa o przerachowaniu można znaleźć w berlińskiej Zeitschrift für Ostrecht (zob. np. rocznik 1927, zeszyt 3. str. 397 i 398) i w przepisach o przerachowaniu, opracowanych przez Dbałowskiego i Przeworskiego (Warszawa, Hoesick, 1929, wydanie drugie, str. 86). W razie wątpliwości co do szczegółów prawa łotewskiego sąd polski zwrócić się może do Ministerstwa Sprawiedliwości (art. 39 prawa prywatnego międzynarodowego), które po zasięgnięciu informacyj u właściwych władz łotewskich udzieli sądowi wyjaśnień o obowiązującem na Łotwie prawie.

Z Łotwą łączy nas prócz innych umów umowa konsularna z 3 stycznia 1924 (Dz. U. R. P. 1926, poz. 26) oraz traktat handlowy i nawigacyjny z 12 lutego 1929 (D. U. R. P., 1931, poz. 217). Łotwa przystąpiła (zob. Dz. U. R. P., 1930, poz. 368) do konwencji haskiej, dotyczącej procedury cywilnej (Dz. U. R. P., 1926, poz. 735), obywatele łotewscy nie są więc obowiązani do składania w Polsce kaucji aktorycznej.

Uzasadnienie przepisów § 43 polskiego rozporządzenia o przerachowaniu jest uwidocznione w dziele Prof. Zolla i Dra Hełczyńskiego o przerachowaniu. Jest ono także wyjaśnione w orzeczeniach Sądu Najwyższego (zob. np. orzeczenie z 27 marca 1935 C I 1606/34, ogłoszone w Zbiorze urzędowym Nr. 407/35).

Stosownie do § 5 rozporządzenia o przerachowaniu wierzytelności zabezpieczone na nieruchomościach, z których główny dochód pochodzi z komornego, określonego

ustawą o ochronie lokatorów, przerachowują się na obszarze województwa kieleckiego na 25%, o ile ważne powody nie uzasadniają odstąpienia od tej miary przerachowania. Powody takie mogą wynikać w szczególności z dorozumianej lub wyraźnej woli stron stosownie do §§ 28 i 29 rozporządzenia o przerachowaniu. Uznanie zaś, czy w danym przypadku podstawy ważne do zmiany ustawowej miary przerachowania istnieją, zależy od uznania sądu, rozpoznającego sprawę merytorycznie (zob. orzeczenie Izby pierwszej Sądu Najwyższego z 17 listopada 1927 I C 814/26, ogłoszone w Zb. urz. Nr. 152/27). Ani miejsce zamieszkania wierzyciela ani też okoliczność, że dochody, z których udzielił pożyczki, pochodzić mają z pracy, nie stanowi ustawowej podstawy do odstąpienia od obowiązującej stopy przerachowania. Kwestja należności odsetek od sumy przerachowywanej jest szczegółowo rozpatrzona w orzeczeniu Izby pierwszej Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 1929 I C 1415/29, powziętem w składzie siedmiu sędziów, ogłoszonem w Zbiorze urzędowym Nr. 95/29. Rozszerzenie żądania pozwu przez zażądanie wyższej sumy przerachowania niż dochodzonej w pozwie jest w postępowaniu pierwszej instancji pod rządem K. P. C. dopuszczalne. Jeżeli powód rozszerza żądanie pozwu na rozprawie w obecności strony pozwanej, powinien zgłosić rozszerzenie do protokółu sądowego (art. 175 § 1 p. 3 K. P. C.), jeżeli zaś czyni to w nieobecności pozwanego, formę rozszerzenia normuje art. 229 K. P. C.

Panu E. N. w Kamieńcu Litewskim.

Opłaty kancelaryjne i opłaty za doręczenia.

1. W sprawach, podlegających opłacie stosunkowej za doręczenia, nie należy się osobna opłata za doręczenie świadkowi wezwania (zob. okólnik Min. Sprawiedl. z 24 grudnia 1934 Nr. 1742/I C/34, ogłoszony w dzienniku urzędowym Min. Sprawiedl. z r. 1935, Nr. 1, str. 19). 2. W razie wydania stronie tytułu wykonawczego w sekretarjacie sądowym niema podstawy do pobrania opłaty za doręczenie (art. 156 K. P. C. w przeciwstawieniu do art. 143 K. P. C.). 3. Tytuł wykonawczy składa się z wypisu wyroku i klauzuli wykonalności (art. 526 K. P. C.). Według art. 44 przepisów o kosztach sądowych, który obowiązuje także w postępowaniu karnem (art. 84 tychże przepisów), opłata za każdą stronę wyroku wynosi w sądzie grodzkim po 50 gr. a za klauzulę wykonalności również 50 gr. Jeżeli wyrok obejmuje, jak się to zwykle zdarza, dwie strony, to opłata za tytuł wykonawczy wyniesie w sądzie grodzkim: 2 × 50 gr. = 1 złoty i za klauzulę 50 gr., razem 1 zł. 50 gr.

Db.

Panu K. B. w Przasnyszu.

I. P y t a n i e: *Czy wraz z pomyślnym dla skazanego upływem okresu przewidzianego w art. 64 K. K. usunięcie karty karnej z rejestru skazanych następuje automatycznie, czy dopiero na wniosek skazanego?*

O d p o w i e d ź: W myśl § 12 pkt 4 rozp. Min. Sprawiedl. z 25 maja 1934 r. o rejestrze skazanych (Dz. U. R. P. poz. 478) rejestr skazanych usuwa a u t o m a t y c z n i e kartę karną, jeżeli w przeciągu 6 m i e s i ę c y po upływie okresu zawieszenia wykonania kary nie otrzyma od sądu zawiadomienia o zarządzeniu jej wykonania (art. 64 K. K.). Termin, po którym następuje usunięcie karty karnej, jest zatem dłuższy o trzy miesiące od okresu, w którym wolno jeszcze zarządzić wykonanie zawieszonej kary, co tłomaczy się tem, że zawiadomienie sądu o zarządzeniu wykonania kary może nadejść do rejestru skazanych z pewnem opóźnieniem.

II. P y t a n i e: *Czy obrońca z urzędu wyznaczony na zasadzie art. 88 lub 89 K. P. K. może udzielić substytucji innemu obrońcy?*

O d p o w i e d ź: Nie może, gdyż wyznaczenie obrońcy z urzędu ma charakter osobisty i wyłącza przelanie praw płynących z wyznaczenia na inną osobę. Jeżeli jednak obrońca z urzędu z tych czy z innych powodów nie może podjąć się poruczonej mu obrony, powinien prosić prezesa sądu (przewodniczącego wydziału, sędziego grodzkiego — por. art. 47 § 2 — 3 K. P. K.) o zwolnienie go od obrony z ewentualnem wskazaniem zastępcy, który zgadza się obronę objąć. Jeżeli prezes sądu uwzględni prośbę (a uczyni to z reguły, gdy znajdzie się chętny zastępca) wówczas nowowyznaczony obrońca z urzędu pełni swe funkcje we własnem imieniu, posiadając pierwotne, a nie pochodne uprawnienie do obrony (patrz Zb. orz. S. N. Nr. 78/30).

Panu L. M. — K. w Gdyni.

P y t a n i e: *Czy świadkowi zamieszkałemu w odległości mniejszej niż 25 kilometrów od siedziby sądu należy się wynagrodzenie za utracony wskutek stawiennictwa zarobek (art. 588 § 2 K. P. K.)?*

O d p o w i e d ź: Tak, aczkolwiek niezbyt szczęśliwa redakcja przepisu art. 588 § 2 K. P. K., przemawia p o z o r n i e przeciw tej wykładni. Niema jednak

logicznej racji, dla której ustawodawca miałby uzależniać wynagrodzenie za utracony zarobek od odległości miejsca zamieszkania lub pobytu świadka od sądu. Wprawdzie świadkowie zamieszkali w odległości mniejszej niż 25 kilometrów od sądu nie otrzymują zwrotu kosztów przejazdu i strawnego (art. 588 § 2 K. P. K.) — podstawą jednak tego przepisu jest ustawowe domniemanie (praesumptio iuris ac de iure), że świadek z tej odległości może dotrzeć do sądu bez kosztów (np. pieszo, rowerem i t. p.) a żywność dla siebie zabrać z domu. To domniemanie odpada, gdy chodzi o utracony wskutek stawiennictwa zarobek.

Użyte w art. 588 § 2 K. P. K. słowo „nadto" oznacza w świetle tej wykładni to jedynie, że zwrot kosztów przejazdu (art. 588 § 1 K. P. K.) nie wyłącza dalszych roszczeń o wynagrodzenie za utracony zarobek, (art. 588 § 2 K. P. K.), że zachodzi możliwość kumulacji tych świadczeń. Do dalej idących wniosków użycie tego słowa nie uprawnia. Trzeba pamiętać o rzymskiej zasadzie: „non verba legis terene, sed vim ac potestatem". *K. B.*

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 24 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Prezydjum pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego I) Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia Prezydjum, II) Rozpoznano podania o pożyczki z Funduszu „D" oraz o sprolongowanie terminów, przyczem przyznano dwie pożyczki — 500 zł. (Oddział Poznański) i 600 złotych (Oddział Warszawski); jedno podanie pozostawiono bez uwzględnienia, decyzję co do drugiego — odroczono; prośby o przesunięcie terminów płatności pożyczek uwzględniono; III) Uchwalono asygnować Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych subsydjum w kwocie 500 zł. w związku z wydatkami na organizację III-go Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach; IV) Przeznaczono Komitetowi zbiórki 3 maja Polskiej Macierzy Szkolnej — 50 złotych i Zakładowi Braci Albertynów 20 złotych; V) Przyznano Kołu w Nowogródku pożyczkę dodatkową dla zrzeszeniowej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej (wobec zwiększenia się liczby członków Koła) — 500 złotych; VI) Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Komisarza Pożyczki Narodowej o zezwoleniu na przyjmowanie przez Zrzeszenie S. i P. do dnia 1 stycznia 1937 roku obligacyj tejże pożyczki na pokrywanie należności, powstałych przed dn. 1.I. 1934 r.; VII) Odczytano pismo Ministerstwa Sprawiedliwości, komunikujące Zrzeszeniu, że Ministerstwo Skarbu nie zgodziło się na zwiększenie lokalnego dodatku uposażeniowego dla Gdyni. VIII) Przyjęto do wiadomości pismo Koła Warszawskiego o asygnowaniu na Fundusz Pomocy dla niezamożnych aplikantów sądowych sumy 500 złotych. IX) Zareferowano pismo Prezesa S. O. w Kielcach Kol. A. Lachowickiego-Czechowicza, proponujące ofiarowanie Zarządowi Gł. Zrzeszenia działki przestrzeni 2066 mtr. kwadr. w kieleckiej „Kolonji-Ogród" pod budowę domu wypoczynkowego dla sądowników. Doceniając całkowicie szlachetne, koleżeńskie intencje ofiarodawcy, uchwalono powiadomić go, że wobec zlikwidowania Funduszu Uzdrowisk i Letnisk i nieposiadania przez Zarząd Główny funduszów na budowę i urządzenie Domu Wypoczynkowego Zarząd ten nie jest w możności przyjęcia daru, za który serdecznie ofiarodawcy dziękuje. X) Wysłuchano sprawozdania Komisji uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego na terenie sądowym i zlecono jej poczynienie dalszych starań w sprawie realizacji projektu budowy szkoły na Kresach Wschodnich ze składek, przekazanych do Naczelnego Komitetu przez zrzeszone sądownictwo. XI) Kol. K. Fleszyński zreferował sprawę niedomagań i utrudnień w działalności Koła Zrzeszenia w Sosnowcu, w związku z czem uchwalono poczynić odpowiednie posunięcia. XII) Uchwalono wysłać pismo z podziękowaniem za gorliwą pracę dla Zrzeszenia dotychczasowym członkom Zarządu Głównego — Janowi Żurawskiemu i Stefanowi Idźkowskiemu. XIII) Wysłuchano referatu Kol. K. Fleszyńskiego w przedmiocie programu działalności Prezydjum Zarządu Głównego na rok bieżący. Referent wskazał na konieczność zaktywizowania i urealnienia pracy w Zrzeszeniu; w tym celu w pierwszym rzędzie proponuje: a) usystematyzowanie pracy Prezydjum (ścisłe przestrzeganie udziału w posiedzeniach Prezydjum wszystkich jego członków, wezwanie zamieszkałych w Warszawie członków Zarządu Głównego i ich zastępców do uczestniczenia w tych posiedzeniach, rozsyłanie porządku dziennego); b) powołanie do życia specjalnego referatu propagandowo - organizacyjnego (czuwanie nad akcją Oddziałów i Kół, mającą na celu zgromadzenie w Zrzeszeniu wszystkich sądowników, dążenie do ożywienia działalności po-

szczególnych Kół i Oddziałów); c) rozważenie przez Komisję Główną Kasy Zapomogowej a następnie przez Prezydjum wniosków, dotyczących: wysokości Funduszu Rezerwowego Kasy oraz jego zabezpieczenia (Koło Łódzkie), sposobu i terminu spłaty należności przez nowowstępujących członków, maksymalnego okresu wpłacania składek i t. p.; d) poddanie przez Komisję Regulaminowo - Statutową rozważeniu sprawy dokonania zmian w strukturze organizacyjnej Zrzeszenia w kierunku usprawnienia jego działalności i ściślejszego związania członków z instytucjami zrzeszeniowemi (skład Zarządów, faktyczne ich powoływanie, skład Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia); e) przygotowanie przez Komisję Uposażeniową projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, opartego na wytycznych złożonego Ministrowi Sprawiedliwości memorjału; f) czuwanie nad organizacją pomocy dla niezamożnych aplikantów sądowych w Kołach Zrzeszenia; g) zwracanie uwagi Zarządów Oddziałów i Kół na konieczność stałego i bacznego czuwania nad poziomem moralnym swych członków (korzystanie z pomocy w tym względzie sądów honorowych przy Kołach). Program został bez dyskusji przyjęty. XIV) Referat propagandowo - organizacyjny powierzono Kol. J. Karyóremu (zastępca Kol. B. Kupść); do Komisji Głównej Kasy Zapomogowej powołano K. Rudnickiego (przewodniczący), Z. Bańkowskiego i M. Siewierskiego a jako zastępców: H. Poźniaka, J. Jakubowskiego i Sztumpfa. Komisję Regulaminowo - Statutową utrzymano w składzie dotychczasowym z powierzeniem przewodnictwa Kol. Dąbrowo. Do Komisji Uposażeniowej powołano: K. Fleszyńskiego (przewodniczący), Karyorego, Siewierskiego, Jakubowskiego, Dembickiego i Wrzęszcza. XV) Załatwiono sprawy gospodarcze.

Oddział Warszawski

W dn. 18 kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem T. Kamieńskiego. Dokonano przedewszystkiem wyboru Prezydjum Zarządu Oddziału, przyczem powołano je w składzie dotychczasowym: Prezes — T. Kamieński, Wiceprezesi: K. Fleszyński i J. Karyory, Sekretarz: Z. Sitnicki i Skarbnik: R. Koch. Skolei omówiono program działalności Zarządu Oddziału na rok obecny; w dyskusji zgodnie podkreślono konieczność intensywniejszego zajęcia się kwestją nienależenia całego szeregu sędziów i prokuratorów do Zrzeszenia i powołania w tym celu specjalnego referenta; wybór zebranych padł na Kol. M. Dobromęskiego. Jednocześnie uchwalono nawiązać ściślejszy kontakt pomiędzy Zarządem Oddziału a poszczególnemi Kołami Zrzeszenia i w miarę potrzeby wysyłać tam delegatów, celem zapoznania się z miejscowemi potrzebami i bolączkami. Załatwiono przedstawienia Zarządów Kół co do przyjęcia nowych członków. Po omówieniu projektu Koła Poznańskiego w przedmiocie powołania do życia Kasy Samopomocy na wypadek śmierci najbliższych członków rodziny zrzeszonych sądowników uchwalono zwrócić się do wszystkich Kół na terenie Oddziału Warszawskiego z ankietą w tej sprawie, przesyłając jednocześnie projekt organizacji tego rodzaju Kasy, przygotowany przez specjalną Komisję Oddziału, do której powołano Kolegów: R. Kocha i M. Siewierskiego, pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Kol. Wiśniewski zgłosił projekt nawiązania bliższych stosunków z Oddziałem Krakowskim, celem wzajemnej wymiany prelegentów. Po dłuższej dyskusji poparto zgodnie powyższy wniosek, z tem jednak, by wymiana ta dotyczyła wszystkich Oddziałów Zrzeszenia. Przygotowanie konkretnego projektu w tym względzie powierzono Kol. M. Siewierskiemu, jako referentowi odczytowemu. Na wniosek Kolegi Wecsilego zlecono Kol. K. Fleszyńskiemu poruszenie w Zarządzie Głównym Zrzeszenia kwestji nadmiernego, zdaniem Koła Łódzkiego, gromadzenia przez Kasę Zapomogową funduszów rezerwowych. Termin następnego posiedzenia Zarządu Oddziału wyznaczono na dn. 13 czerwca.

Koło w Warszawie

Zarząd Koła stołecznego zorganizował w dn. 17 kwietnia aktualny w związku z odsłonięciem pomnika Jana Kilińskiego (19 kwietnia) odczyt sędziego grodzkiego Tomasza Kędzierskiego o insurekcji warszawskiej z d. 17 — 18 kwietnia 1794, związanej w dużym stopniu z osobą Kilińskiego. Licznie zebrani słuchacze ze sfer sądowych wysłuchali z prawdziwem zadowoleniem ciekawego, ze swadą wygłoszonego odczytu, w którym prelegent zobrazował w żywej formie jeden z bohaterskich momentów naszych walk wyzwoleńczych.

III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach

Prace organizacyjne nad przygotowaniem III-go Zjazdu Prawników Polskich (4 — 8.XI. 1936 r.) posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Punkt ciężkości spoczywą w Warszawskim Komitecie Współpracy i Miejscowym Komitecie Organizacyj-

nym w Katowicach. Zorganizowane zostały lokalne podkomitety wykonawcze w: Gdyni, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie. Termin ostatecznego nadsyłania referatów zjazdowych przedłużony został do dn. 1 czerwca 1936 r. Organizatorzy Zjazdu wyrażają przekonanie, że przedstawiciele tak starszego, jak i młodszego pokolenia prawniczego wezmą liczny udział w przygotowaniu referatów na ogłoszone tematy (zagadnienia), podlegające rozważeniu na zwołanym po siedmioletniej przerwie III-im Zjeździe Prawników Polskich.

Zjazd Młodych Prawników w Wilnie

Dnia 21 maja r. b. rozpocznie się w Wilnie doroczny Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej. Związek Zrzeszeń Młodych Prawników stanowi organizację, grupującą nietylko asesorów sądowych, aplikantów sądowych, adwokackich i notarjalnych, ale również i młodych prawników, zatrudnionych w administracji i samorządzie. O rozroście Związku świadczy fakt, że w roku zeszłym w skład Związku wchodziło 10 Zrzeszeń liczących około 3000 członków, zaś w chwili obecnej Związek obejmuje 16 Zrzeszeń oraz przeszło 4000 członków.

Podczas Zjazdu obradować będzie 5 Komisyj: Główna, Aplikacji Adwokackiej, Asesorów i Aplikantów Sądowych, Notarjalna i Administracyjna. Na Zjeździe poruszone zostaną doniosłe zagadnienia, dotyczące ogółu młodego polskiego pokolenia prawniczego oraz zapadną uchwały, konsolidujące w dalszym jeszcze stopniu młodych prawników.

Zjazd rozpocznie się od złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem otwarte zostanie I plenum w Sądzie Apelacyjnym.

Dnia 22 maja r. b. wyda p. Wojewoda Wileński raut dla uczestników Zjazdu, zaś 23 maja odbędzie się wspólna wycieczka do Werek. Sprawozdanie szczegółowe ze Zjazdu umieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Sądownictwa".

II Zjazd Prawników Państw Słowiańskich

Po odbytym we wrześniu 1933 r. I-ym Zjeździe Prawników Państw Słowiańskich w Bratisławie Zjazd następny odbyć się miał w r. 1936-ym. W sprawie tego właśnie projektowanego Zjazdu otrzymaliśmy odpis pisma, wysłanego przez bułgarską grupę narodową Związku Prawników Krajów Słowiańskich na ręce sekretarza generalnego tego Związku dr. Cyryla Barzinki. Prawnictwo bułgarskie stoi na stanowisku, że akcja, związana z działalnością Związku, może być prowadzona wyłącznie przez narodowe grupy prawnicze, względnie przez miejscowe zrzeszenia i organizacje prawników (sądowników, adwokatów, profesorów uniwersytetów), nie zaś przez poszczególne jednostki. Co do II-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, to uważają, że ze względu na brak odpowiednich do tej pory przygotowań termin tego Zjazdu winien być odroczony do 1937 roku. Prawnictwo bułgarskie uważa, że niema żadnej podstawy do odstąpienia od powziętej w Bratisławie uchwały co do odbycia II-go Zjazdu w Polsce, w miejscu wskazanem przez polskich prawników. Celem wzajemnej wymiany poglądów w sprawie organizacji II-go Zjazdu prawnictwo bułgarskie uważałoby za celowe zwołanie uprzednie konferencji do jakiegokolwiek centralnego punktu słowiańszczyzny np. do Nowego Sadu w Jugosławji. Prawnicy bułgarscy zaznaczają jednocześnie, że uważają związek prawników krajów słowiańskich za organizację czysto naukową i neutralną, obcą wszelkiej polityce a kolegów ze wszystkich krajów słowiańskich traktują jako swych przyjaciół.

Pismo stanowi odpowiedź, udzieloną w dn. 26.II. 1936 r. Sekretarzowi Generalnemu Związku na pismo jego z dn. 16.XII. 1935 r.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

1. Odbyte posiedzenie: dn. 20 — 25 kwietnia — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania);

2. Wyznaczone posiedzenia: dn. 19 — 23 maja — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 25 — 30 maja — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Kurs Kryminologiczno - Kryminalistyczny dla asesorów sądowych Okręgu Warszawskiego

Z zezwolenia Ministerstwa Sprawiedliwości Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie p. Tadeusz Kamieński, pragnąc przyjść z pomocą asesorom sądowym przy przygotowaniu się do przyszłej pracy w charakterze sędziów i prokuratorów przez umożli-

wienie im zapoznania się z wynikami praktycznego doświadczenia, zorganizował z upoważnienia Prezesa Sądu Apelacyjnego w okresie od 28 kwietnia 1936 roku do dn. 30 maja 1936 roku. Kurs Kryminologiczno - Kryminalistyczny dla asesorów sądowych przy współudziale, jako wykładowców: profesorów Uniwersytetu, sędziów, prokuratorów oraz znawców poszczególnych dziedzin wiedzy. Uczestnictwo asesorów sądowych, urzędujących w Warszawie, obowiązkowe; będą oni w godzinach wykładów automatycznie zwalniani od zajęć służbowych. To samo dotyczy asesorów zamiejscowych, nie będzie im jednak przysługiwało prawo ani do zwrotu kosztów przejazdu, ani djet. Wykłady obejmą pomiędzy innemi następujące kwestje: typowe śledztwo w sprawach — prasowych, skarbowych, z oskarżenia prywatnego, o oszustwa, o zabójstwa i katastrof budowlanych, walka z organizacjami wywrotowemi, walka z narkomanją, zasady buchalterji, bezpieczeństwo ruchu samochodowego, kryterja niepoczytalności i poczytalności zmniejszonej, ekspertyza broni, zastosowanie fotografji, psychologja zeznań, racjonalizacja pracy sądowej i t. p. Można mieć nadzieję, że doskonały przykład Warszawy zachęci władze sądowe w innych większych ośrodkach sądowniczych do zorganizowania podobnych wielce pożytecznych kursów dla miejscowych asesorów, a to celem praktycznego ich przeszkolenia i jednoczesnego podniesienia poziomu wiedzy zawodowej.

Odczyty

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W WARSZAWIE.

Dnia 20 marca r. b. odbyło się w siedzibie Towarzystwa Prawniczego posiedzenie Sekcji Prawa Karnego, na którem p. Dr. Mieczysław Szerer wygłosił referat p. t.: *„Doktryna prawa karnego w Niemczech narodowo - socjalistycznych.*

Zdaniem prelegenta, doktryna prawa w III Rzeszy zajmuje się wyłącznie apologją poczynań rządu narodowo socjalistycznego i dorabia teorję do praktyki rządu. Ustrój narodowo - socjalistyczny uważa się za punkt kulminacyjny długiego procesu rewolucyjnego, który przeorał psychikę niemiecką, a w szczególności otworzył tory tradycyjnemu germańskiemu poglądowi na życie zbiorowe. Rewolucyjność narodowego socjalizmu polega na przeciwstawieniu się ideałom oświecenia, to znaczy, ideom wyzwolenia jednostki z pod autorytetów, które nie mogą ostać się przed jej badawczą myślą. Narodowy socjalizm wręcz przeciwnie poddaje jednostkę całkowicie autorytetom, nie pozwala jej myśleć samodzielnie, lecz żąda od niej organicznego wtopienia się w całość zbiorową. Tradycja nie jest tyranem według pojmowania narodowo - socjalistycznego, lecz tworzywem aktualnego życia. Narodowy socjalizm, tłomacząc instytucje, które wprowadza, niejednokrotnie odwołuje się do poglądów staro - germańskich i żywcem je przenosi w dzisiejsze życie (np. pokuta za przestępstwo). Narodowy socjalizm akcentuje wciąż prymat zbiorowości nad jednostką i wyposaża całość społeczną, którą pojmuje jako związaną węzłami krwi wspólnotę ludową, w celu skłonienia jednostki do poddania się bez reszty postulatom dobra zbiorowego. Prelegent podkreślił wielką siłę motoryczną tych teoryj bez względu na ich wartość naukową. Wśród tych środków walczenia z jednostką, jedno z głównych miejsc zajmuje prawo karne; narodowy socjalizm usiłuje mu nadać charakter jak najbardziej aktywistyczny, wypowiadający przestępstwu wojnę jaknajbezwzględniejszą, chodzi nie o uchronienie się tylko przed przestępcami, ale o ich wytępienie, stąd tendencja do surowości kar: kara winna odstraszać, być odpłatą, obejmować możliwość kar cielesnych, postu i t. d. Prelegent zwrócił uwagę, że w Niemczech narodowo - socjalistycznych niema miejsca na ustawę konstytucyjną, ani na rozróżnianie między władzą prawodawczą, a wykonawczą, cała władza bowiem ześrodkowana jest w ręku Führera, prawem jest wola Führera, a ustawą jego rozkaz. Władzy tej muszą poddać się sędziowie, którzy wedle panującej doktryny winni ślepo wykonywać wskazania władzy politycznej. Niezawisłość sądów III Rzeszy nie istnieje, naukę prawa karnego uważa się za naukę polityczną, wychowanie młodego prawnika pragnie się rozpoczynać od politycznego urobienia jego umysłowości i podkreśla się, że nie do pomyślenia jest sędzia, któryby chciał okazywać siłę charakteru, wydając wyroki politycznie niemożliwe np. surowe ukaranie szturmowca za przestępstwo wobec komunisty. Doktryna narodowo - socjalistyczna zgodnie z tendencją skrajnie nacjonalistyczną usiłuje wszelkie zalecane przez siebie inowacje przedstawić jako własne zdobycze myśli niemieckiej i przemilcza okoliczność, że wiele z tych pomysłów, jak np. zrównanie usiłowania z dokonaniem, urzeczywistniono już w innych krajach dawno. Prelegent omówił szereg zmian, wprowadzonych do kodeksu karnego, jak zniesienie „nulla poena sine lege", wprowadzenie analogji w prawie karnem, łatwość prowadzenia procesu przeciwko nieobecnym, zniesienie karygodności pojedynku na rapiery, zniesienie związania Trybunału Rzeszy własnemi precedensami i t. d. Dalej prelegent wskazywał, jak współczesna niemiecka doktryna prawa karnego popiera heroiczne nastawienie się umysłowości niemieckiej i jak poszczególnemi postulatami popiera militaryzowanie się ducha niemieckiego, nastaje więc na

konieczność strzeżenia karami pamięci żołnierzy poległych na wojnie, żąda ścigania propagandy pacyfistycznej i t. d.

ZAMACH NA NOWOCZESNE PRAWO KARNE.

Dn. 26 marca 1936 r. w sali Sądu Najwyższego prof. W. W. P. Janusz Jamontt, Sędzia S. N. wygłosił odczyt pod powyższym tytułem. Nie trudno się domyśleć, że prelegent miał na myśli nowe prawo karne Trzeciej Rzeszy. Zagadnienie to jest bezwątpienia niezmiernie ciekawe, ale jednocześnie bardzo delikatne. Ciekawe, gdyż bezsprzecznie to, co się obecnie dzieje w Niemczech w zakresie ustawodawstwa kryminalnego i wymiaru sprawiedliwości tak bardzo odbiega od dotychczasowej ewolucji w tej dziedzinie, tak jest sprzeczne z tem wszystkiem, co jeszcze do niedawna uważane było za niewzruszalne, że przemiany te, realizowane z całkowitą konsekwencją nie mogą nie zainteresować teoretyków i praktyków prawa. Zagadnienie to jest jednakowoż i bardzo delikatne ze względu na to, że należyte ustosunkowanie się do tych przemian — wymaga całkowitego objektywizmu. Odczyt sędziego Jamontta był między innemi dlatego wysłuchany z niesłabnącem, do końca zainteresowaniem, że prelegent zanalizował całokształt dokonywających się przemian w Niemczech z całym objektywizmem, podchodząc do tego zagadnienia bez żadnych uprzedzeń. Ocena wypadła negatywnie. „Das kommende deutsche Strafrecht" (pod powyższym tytułem niemiecka Komisja Kodyfikacyjna opublikowała podstawy nowego K. K.), zdaniem Sędziego Jamontta, „przekreśla w prawie karnem — prawo", a z wyjątkiem kilku przepisów „godzi w podstawowe zasady nowoczesnego prawa karnego i skręca wyraźnie w stronę, gdzie się kończy prawo, a zaczyna się dowolność"; ponadto obfituje w akcenty o charakterze „demagogicznego efekciarstwa, nie licującego z powagą pracy". Nawet pobieżne zapoznanie się ze sposobem unormowania w projekcie niemieckiego K. K. całego szeregu instytucji (pomocnictwa, realnego i idealnego zbiegu przestępstw, złego zamiaru ewentualnego) wskazuje na to, że zbytnio uproszczone podejście do zagadnień bardzo skomplikowanych w ostatecznym wyniku nietylko, że zagadnień tych należycie nie rozwiązuje, ale wprowadza pojęciowy zamęt i stwarza system pełen sprzeczności. Niezmiernie ciekawe dla współczesnej niemieckiej myśli prawniczej jest energiczne odżegnywanie się od wszelkiej dogmatyki, odżegnywanie, nie pozbawione pewnej „pikanterji", jeśli się zważy, że doniedawna Niemcy aż nazbyt lubowali się w scholastycznem ujmowaniu zagadnień dogmatycznych. Reakcja ta, jak słusznie podkreśla Sędzia Jamontt, jest usprawiedliwiona, jeśli utrzymywać ją w pewnych granicach; w przeciwnym wypadku prowadzi do negacji prawa karnego, jako takiego. Niezmiernie charakterystycznym symptomem tego djalektycznego procesu jest wprowadzona do ustawodawstwa kryminalnego współczesnych Niemiec zasada analogji. Prelegent poddaje wnikliwej analizie tę zasadę i wykazuje, jak szeroko otwiera ona wrota do wszelkich nadużyć i że jest żywem zaprzeczeniem najbardziej elementarnego porządku prawnego. Ten nowy porządek prawny znajduje odpowiednik w zniesieniu niezależnego orzecznictwa. W zreorganizowanym Sądzie Najwyższym członkowie wielkich senatów mianowani są przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Ponadto należy mieć na uwadze, że każdy skład orzekający musi przekazać rozstrzygnięcie każdej sprawy temu wielkiemu senatowi, jeśli prokurator tego się domaga. Ponadto nowa ustawa uposaża prokuratora w tak olbrzymią władzę, że w rzeczywistości niemiecki obywatel, który nie wie dokładnie, co mu wolno, a czego nie wolno, uzależniony jest całkowicie od władz administracyjnych. Tak pojęty wymiar sprawiedliwości znajduje w systemie kar i odpowiednio zorganizowanym ustroju penitencjarnym swe logiczne uzupełnienia. Rzecz jasna, podchodząc do nowego Prawa Karnego Niemiec z szerszego, historjozoficznego punktu widzenia, w prawie tem należy widzieć wytwór współczesnej epoki, epoki, której całokształt życia gospodarczego, społecznego, moralnego i politycznego przechodzi ostry kryzys. Prelegent wyraźnie podkreśla, że niema dziś miejsca dla t. zw. pełnego, klasycznego systemu liberalnego, ale że z drugiej strony należy wypracować taki system, w którym jednostka nie byłaby uważana za „nawias społeczny", za „pył", który w każdej chwili może być zniesiony. W naszym K. K. 1932 r. prelegent widzi system, który stworzy organiczną syntezę praw jednostki, interesu społecznego i autorytetu państwa. Od młodego pokolenia prawniczego w pierwszym rzędzie zależeć będzie, zdaniem prelegenta, aby myśl przewodnia nowego K. K. i istotnie słusznego wymiaru sprawiedliwości karnej znalazła pełne i harmonijne zrealizowanie. *R.*

Z życia prowincji

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA W ŁOMŻY.

Dnia 15 marca 1936 r. odbyło się doroczne zwyczajne walne zgromadzenie członków łomżyńskiego Koła Zrzeszenia. Z ogólnej liczby 33 członków Koła przybyło na zgromadzenie 17, oraz dwaj zaproszeni goście. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła pre-

żesa Sądu Okręgowego p. Jana Lewandowskiego, na jego wniosek zebrani uczcili pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez powstanie z miejsc i jednominutowe milczenie, poczem przystąpiono do załatwienia porządku dziennego. Przewodniczącym zebrania został wybrany wiceprezes Sądu p. Stefan Sadkowski, sekretarzował sędzia grodzki p. Muszycki.

Ogólne sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły złożył sekretarz Koła sędzia grodzki p. Miętkiewicz, informując, że zarząd odbył w tym czasie 10 posiedzeń. Uznano za pożądane urządzanie odczytów z dziedziny prawa karnego i cywilnego, organizowanie wycieczek krajoznawczych w okresie wakacyjnym i wyjednanie jaknajdalej idących ulg dla członków Zrzeszenia i ich rodzin w miejscowościach kuracyjnych i letniskowych. Ze sprawozdania wynika, że w 1935 roku przybyło Kołu 10 nowych członków, ubyło zaś 4. W łomżyńskim okręgu sądowym nie należą do Koła: 1 sędzia okręgowy, 1 sędzia śledczy, 6 sędziów grodzkich i 4 prokuratorów — razem 12 osób. Tutaj należy zaznaczyć, że obecnie 8 etatów sędziów grodzkich w okręgu łomżyńskim jest obsadzonych przez asesorów, oraz że do Koła należy 2 asesorów i 2 emerytów.

Sprawozdanie kasowe ogólne z działalności kas Zrzeszenia i samopomocy złożył wice-prezes Zajkowski, zaznaczając, że stan kasy przedstawia się pomyślnie i że wynosi po stronie czynnej i biernej 3497 zł. 57 gr., stan zaś Kasy Samopomocy — 10.966 zł. 57 gr. Z ogólnej liczby 33 członków Koła należy do Kasy Samopomocy — 24, z nich w roku sprawozdawczym 22 brało pożyczki. Część sum, zamrożonych w Kasie Przemysłowców z powodu jej upadłości, wycofano i po uzupełnieniu odsetkami i kapitałem rezerwowym wypłacono z niej należności tym członkom Kasy Samopomocy, którzy się z tej kasy wykreślili. Wysokość pożyczki, mogącej być udzieloną przez Kasę Samopomocy poszczególnym członkom, podniesiono z 540 zł. na 600 zł.

Z działalności kasy pogrzebowej ogólnej (bo miejscowa została przed paroma laty zlikwidowana) złożył sprawozdanie skarbnik sędzia okręgowy p. Gontarski, stwierdzając, że za rok ubiegły zebrano i przekazano do Warszawy 2764 zł. 95 gr., zaległość zaś na 1.I. 1936 r. wynosiła 222 zł.

Bibljotekarz sędzia okręgowy p. Niewiarowski poinformował zebranych, że bibljoteka posiada 209 tomów dzieł i roczniki pism oraz prenumeruje „Gazetę Sądową", „Palestrę" i „Encyklopedję prawa karnego".

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył sędzia okręgowy p. Zawistowski, podnosząc m. in. opieszałość niektórych dłużników w spłacaniu swych zobowiązań, poczem udzielono Zarządowi Koła absolutorjum.

W przedmiocie projektowanych zmian statutu uchwalono projekt zniesienia Oddziałów Zrzeszenia, tudzież nadania każdemu z członków prawa głosowania na Walnym Zjeździe Zrzeszenia, obok utrzymania instytucji zastępców.

Zarząd Koła na rok 1936 pozostał w dawnym składzie; na delegatów do Warszawy zostali wybrani pp. prezes sądu okręgowego Jan Lewandowski i wice-prezes Stefan Sadkowski.

Po zakończeniu obrad przybyły specjalnie z Warszawy sędzia Sądu Najwyższego p. Kazimierz Bzowski wygłosił referat na temat: „O wymiarze kary według K. K."; w referacie tym prelegent poruszył szereg niezmiernie ważnych zagadnień życiowych na tle praktycznego stosowania naszego Kodeksu Karnego, omawiając poszczególne kwestje w sposób wybitnie fachowy, nacechowany wielką znajomością przedmiotu, w formie nader interesującej.

W-rz W-ski.

Z ŻYCIA SĄDOWNICTWA POZNAŃSKIEGO.

Walne Zebranie Koła Poznańskiego Zrzeszenia S. i P. odbyte w dniu 29 lutego 1936 r. dało możność zobrazowania życia sądowników poznańskich w ostatnim roku sprawozdawczym. Ze sprawozdania prezesa Koła kol. Kornickiego dowiedzieliśmy się, że Koło, liczące 191 członków, urządziło w roku 1935/1936 dwa odczyty naukowe. Wobec tego jednak, że udział członków na tych odczytach był b. mały, Zarząd zaniechał dalszego urządzania odczytów. Pozatem odbywały się dwa razy w miesiącu zebrania towarzyskie, jednak i te nie cieszyły się dużą frekwencją, gromadząc przeciętnie 8 — 15 członków. Zarząd zorganizował wspólne wieczorki towarzyskie, z których ostatni w karnawale w zupełności się udał. Po śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego urządzono akademję żałobną, a dnia 11 października 1935 r. odbyła się staraniem Zarządu wycieczka członków do Krakowa i na Sowiniec, w której wzięło udział przeszło 100 osób. Pragnąc członkom ułatwić korzystanie z imprez kulturalnych, wystarał się Zarząd dla członków o zniżki do wszystkich teatrów poznańskich i do kin Apollo i Metropolis.

Ze sprawozdania tego wynika, że życie towarzyskie członków w ostatnim roku doznało znacznego ograniczenia. Przyczyny tego niekorzystnego zjawiska doszukiwać się należy tak w przeciążeniu pracą zawodową, zwężającą do minimum wolne chwi-

le, które możnaby poświęcić koleżeńskiemu współżyciu, jak i też w coraz cięższem położeniu materjalnem magistratury sądowej i prokuratury, uniemożliwiającem wydanie choćby skromnych sum w związku z towarzyskiemi spotkaniami w lokalach publicznych. Potwierdzenie powyższego faktu znaleźliśmy w sprawozdaniu prezesa Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej kol. Bohosiewicza, skąd wynika, że obrót w Kasie Pożyczkowej, która udzie!a członkom pożyczek w granicach do 300. — zł., jest bardzo ożywiony i że z kapitału, wynoszącego 10.800,41 zł., wypożyczonych jest 10,541,15 zł. Istnienie Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej uznają członkowie za nader pożyteczne, w szczególności z powodu nadzwyczaj sprawnego działania Zarządu tej Kasy, umożliwiającego otrzymanie pożyczki w ciągu kilkunastu minut.

Walne Zebranie, uznając w zupełności bezinteresowną i żmudną pracę kolegów czynnych w miejscowych organach zrzeszeniowych, udzieliło tak Zarządowi Koła jak i też Zarządowi Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej przez aklamację absolutorjum oraz wyraziło swe gorące podziękowanie. Następnie wybrano ponownie przez aklamację ustępujących członków Zarządu kol. Kornickiego, Dutkiewicza i Długołęckiego oraz upoważniono zarząd do dokooptowania do Zarządu jednego z kol. asesorów z uwagi na dużą ilość członków asesorów sądowych. W sprawie pomocy materjalnej dla bezpłatnych aplikantów sądowych uchwalono poprosić Zarząd Oddziału Poznańskiego o dalsze udzielanie zapomóg aplikantom sądowym w dotychczasowej formie. Następnie wypowiedziano się przeciw tworzeniu bibljoteki Koła ze względu na istniejące bibljoteki prawnicze przy Oddziale Poznańskim oraz w Sądzie Grodzkim w Poznaniu. Na wniosek kol. Dutkiewicza postanowiono upoważnić Zarząd Koła do wystąpienia z wnioskiem na Walnem Zebraniu Zrzeszenia w Warszawie w sprawie utworzenia Kasy Pomocy Koleżeńskiej w wypadkach śmierci bliskich osób członków Zrzeszenia z tem, że w razie, gdyby wniosek ten nie został przez Walne Zebranie przyjęty, by Zarząd Koła zainicjował utworzenie takiej kasy przy Oddziale Poznańskim. W końcu omawiano sprawę zmiany uposażenia sędziów i prokuratorów oraz kwestję uprawnień ustawowych asesorów sądowych. *St. G.*

KORESPONDENCJA Z LUBLINA.

Dnia 29 marca 1936 r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Lubelskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Po złożeniu sprawozdania przez Zarząd i Komisję Rewizyjną zebrani udzielili absolutorjum Zarządowi i dokonano wyboru Zarządu Koła na rok następny. Po dyskusji uchwalono zorganizwać stałą pomoc dla niezamożnych bezpłatnych aplikantów, w formie bezprocentowych zwrotnych pożyczek. Pomoc ta ma być Zorganizowana w ten sposób, iż członkowie Koła, którzy zechcą przyjąć udział w tej akcji, zadeklarują dobrowolnie stałe składki miesięczne, któremi zgodnie z ich przeznaczeniem będzie dysponował Zarząd Koła. W roku 1935 skład liczebny Koła wzrósł tylko o jedną osobę i na 1 stycznia 1936 r. Koło Lubelskie liczyło 100 członków. Niezrzeszonych pozostało jeszcze 12 sędziów i 18 asesorów. Co do asesorów sądowych to jest nadzieja, że większość ich zapisze się do Zrzeszenia, co się zaś tyczy sędziów, pozostających poza Zrzeszeniem, mało jest nadziei, iżby udało się ich wciągnąć do Zrzeszenia, głównie z powodu konieczności uregulowania składek do Kasy Zapomogowej, a częściowo wobec negatywnego ustosunkowania się do prac Zrzeszenia.

Zarząd Koła przekazał w 1935 r. do rozporządzenia Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego za pośrednictwem Zarządu Głównego Zrzeszenia— kwotę 2726 zł. 66 gr. powstałą z dobrowolnych składek członków. W wycieczce do Wilna, zorganizowanej przez Koło Warszawskie wzięło udział 9 osób z Koła Lubelskiego.

Bibljoteka Koła liczy 450 dzieł prawniczych. Członkowie Koła są członkami Towarzystwa Prawniczego, w którem czynnie współpracują. Życie towarzyskie ograniczało się do paru uroczystości związanych z pożegnaniem kolegów, przechodzących na inne stanowiska służbowe i do zorganizowania jednego zebrania towarzyskiego „Dancing — bridge". Zarząd Koła jak i w latach ubiegłych zorganizował w roku 1935 zakup węgla po zniżonej cenie dla członków.

Dnia 9 kwietnia 1936 r. odbyło się konstytucyjne zebranie Zarządu, który uformował się jak następuje — Prezes Koła — p. Kazimierz Skotnicki, prezes s. o.; Wiceprezes Koła — Edward Góra, wiceprezes s. o.; Skarbnik — Józef Gajerski, sekretarz — Leopold Policha, członek Korespondent „Głosu Sądownictwa" — Remigjusz Moszyński, — sędziowie okręgowi. Zarząd bibljoteki powierzono L. Polisze i R. Moszyńskiemu. Ponadto w skład Zarządu Koła wchodzą: Jan Markowski, Henryk Jasionowski, Antoni Michalczuk, Bahn Mirosław: Zastępcy członków Zarządu Koła, członkowie Komisji Rewizyjnej i Sądu honorowego pozostali ci sami, co i w roku 1935. Na Zebraniu Zarządu Koła uchwalono — zorganizować w dniu 12 maja, jako w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego nabożeństwo żałobne dla członków Koła, urzędników

sądowych i przedstawicieli adwokatury i notarjuszy, którzy zostaną zaproszeni. W roku bieżącym projektuje się zorganizowanie paru wycieczek do Puszczy Białowieskiej i do Kozłówki w pow. Lubartowskim, gdzie w pałacu należącym do Ordynacji Kozłowieckiej Adama Zamojskiego, znajdują się rzadkie zabytki sztuki.

Z życia sądowego należy zaznaczyć, iż w najbliższym czasie Sąd Grodzki ma być przeniesiony do nowego, znacznie wygodniejszego gmachu, do osobnego trzypiętrodomu na ulicy Okopowej. *R. M.*

TOWARZYSTWO PRAWNICZE W TORUNIU.

Życie prawników toruńskich skupia się głównie w dwóch organizacjach: w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów oraz w Towarzystwie Prawniczem. Towarzystwo Prawnicze, założone w Toruniu w r. 1931 z inicjatywy Prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu p. Cezarego Szyszki, skupia prawie wszystkich prawników toruńskich, stając się coraz bardziej ośrodkiem ich życia umysłowego. W ciągu ostatniego roku działalności Towarzystwa liczba jego członków wzrosła z 56 na 106, z czego sądownicy stanowią około 50%, a pozostali — to adwokaci, notarjusze, prawnicy administracyjni i t. p. Zarządowi Towarzystwa Prawniczego w Toruniu udało się utworzyć z zebrań Towarzystwa forum, na którem przedstawiciele różnych gałęzi wiedzy i pracy prawniczej mają możność poruszać interesujące ich zagadnienia i, drogą wymiany poglądów, wyjaśniać różnorodne częstokroć ustosunkowania się do problemów, interesujących cały świat prawniczy. Organizacyjnie Towarzystwo Prawnicze wyszło już z granic miasta Torunia; zaczątki oddziałów jego powstały w Chełmnie i Wąbrzeźnie. Pewnem utrudnieniem w pracy naukowej członków Towarzystwa jest szczupłość bibljoteki i brak czasopism prawniczych; mimo to jednak praca naukowa wykazuje ciągły postęp i w ostatnich czasach nabiera coraz bardziej zdecydowanego kierunku — omawiania kwestyj wątpliwych, zestawiania obowiązujących przepisów z praktyką i wysnuwania postulatów de lege ferenda. Towarzystwo Prawnicze zamierza nawiązać kontakt z czasopismami prawniczemi, by mieć możność publikowania przedyskutowanych na swoich zebraniach tez, w celu wywołania szerszej dyskusji.

Prócz zebrań dyskusyjnych, które organizowane są bądź to dla wszystkich członków Towarzystwa, bądź to przez sekcje — a sekcyj jest trzy, z czego sekcje prawa karnego i prawa cywilnego już działają, a sekcja prawa administracyjnego dopiero się organizuje, — Towarzystwo urządza odczyty, do których wygłaszania zaprasza wybitnych znawców pewnych dziedzin prawa. Ostatnio odbyły się dwa bardzo ciekawe odczyty. Pierwszy wygłoszony został przez prof. dr. Stelmachowskiego, Sędziego Sądu Najwyższego, na temat nowego polskiego prawa upadłościowego, drugi zaś przez prof. dr. Bossowskiego na temat nowych kierunków w prawie karnem w Niemczech. Prelegent omówił zmiany już wprowadzone do prawa karnego materjalnego i formalnego w Niemczech oraz projekty nowych zmian. Do ciekawszych tematów, poruszanych ostatnio na zebraniach sekcyj należy reforma postępowania przygotowawczego w procesie karnym, kwestja zniesienia drugiej instancji i t. p. zagadnienia ogólnie dziś dyskutowane.

Należy spodziewać się, że Toruńskie Towarzystwo Prawnicze, mimo trudnych warunków finansowych, które nieraz paraliżują jego zamierzenia, będzie rozwijać się coraz lepiej i stanie się naprawdę ośrodkiem życia naukowego, które tak bardzo jest potrzebne prawnikom, oderwanym od środowisk uniwersyteckich. Na podkreślenie zasługuje zgodna współpraca wszystkich prawników toruńskich, niezależnie od gałęzi ich pracy, poczynając od administracji, poprzez sądownictwo wojskowe, adwokaturę do sądownictwa włącznie.

W skład Zarządu Towarzystwa Prawniczego w Toruniu wchodzą pp.: Prokurator Sądu Okręgowego E. Przybylski jako Prezes, Wiceprezes Sądu Okręgowego W. Krupka jako Wiceprezes, Prezes Sądu Okręgowego R. Radłowski jako Skarbnik, Wiceprokurator Sądu Okręg. Cz. Połowiński jako Sekretarz a pp. Wiceprezes S. O. T. Szurlewicz, Prezes Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego Jan Stonawski, Starosta Krajowy Pomorski Szambelan Łącki, Sędzia S. O. Z. Piskorski i Adwokat Mordawski jako członkowie Zarządu. *T.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 4 — 1936). B. Pogoda „Uwagi do art. 365 i 367 K. P. C.". Wobec rozbieżności poglądów co do tego, czy zawieszenie, po założeniu sprzeciwu rygoru natychmiastowej wykonalności odnosi się i do części orzeczenia o kosztach sądowych, autor daje na to pytanie twierdzącą odpowiedź. Dr. A. Liebeskind „Prawo ubogich w świetle orzecznictwa". Instytucję prawa ubogich w K. P. C. unormowano, niemal wyłącznie powodując się motywami fiskalnemi, judykatura musiała odbiec od przepisów K. P. C. w kierunku prawa „żywego" odpo-

wiadającego potrzebom społeczeństwa. Autor oświetla i ocenia ten kierunek judykatury, przedstawiając w jakim sensie w ostatecznym wyniku judykatura określiła i ustaliła pojęcie „zupełnego ubóstwa" (art. 112 K. P. C.). D r. S. G o l d b e r g e r „Dopuszczalność zaprzysiężenia świadka po złożeniu zeznań". Ustawy procesowe omijają tę kwestję. Praktyka sądów różnorodna. Autor, biorąc pod uwagę przepisy art. 108 K. P. K. i art. 294 i 323 § 3 K. P. Cyw. twierdzi, że na żądanie strony odebranie od świadka przysięgi tak w toku składanych przezeń zeznań jak również po złożeniu przezeń zeznań jest dopuszczalne i nie sprzeciwia się zgoła przepisom K. P. K. i K. P. C.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE marzec — kwiecień 1936 r. zamieszcza w dziale artykułów: dr. Adolfa Czerwińskiego dokończenie „Problemu unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce", prok. Karola Kowalskiego dalszy ciąg „Polskiego Kodeksu Karnego w dotychczasowej praktyce", sędziego S. N. Jana Hroboniego „Aktualne zagadnienia procesowe" (c. d.), sędziego Karola Gustawa Thona „Zaoczność czy fikcja zaoczności" i Stanisława Pławskiego „Na marginesie art. 290 K.K.".

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 6 — 1936). L. P e j p e r „O skutkach uznania powództwa cywilnego przez oskarżonego". Kwestja powyższa ma praktyczne doniosłe znaczenie zwłaszcza w tak częstych przypadkach, kiedy powód cywilny żąda symbolicznej złotówki z powodu doznanej krzywdy moralnej (art. 165, 166 K. Zob.). Jeden z sądów okręgowych po uznaniu powództwa cywilnego przez oskarżonego (dla pozbycia się niewygodnych pytań powoda cywilnego) uchylił wszelkie dalsze pytania powoda cywilnego. Zarządzenie to było błedne, jeśli bowiem powód cywilny wskutek uznania jego roszczeń utracił prawo powództwa, to należało usunąć go od dalszego uczestnictwa w sprawie. Jeżeli powód cywilny przyjmuje zaofiarowaną mu przez oskarżonego zapłatę, to powód musi cofnąć powództwo, a gdy tego nie uczyni, sąd winien odmówić mu prawa do dalszego udziału w procesie, umorzone zaś przez zapłatę roszczenie nie może być przyznane w wyroku. Jeśli oskarżony oświadcza, iż natychmiast spłaci powodowi cywilnemu gotówką pełną żądaną przezeń kwotę, lecz powód cywilny odmawia przyjęcia ofiarowanej mu zapłaty i oświadcza, że przy końcu rozprawy rozszerzy swe roszczenia, to sąd nie może odmówić powodowi cywilnemu prawa dalszego uczestnictwa w procesie, gdyż wobec braku odmiennych przepisów w K. P. K. wolno powodowi rozszerzyć swe żądania podobnie jak w procesie cywilnym. M. A l l e r h a n d — dokończenie artykułu „Upadłość przy jednym wierzycielu". Wobec braku wyraźnego przepisu w polskiem prawie upadłościowem, należy wywnioskować, że niema przeszkody prawnej do ogłoszenia upadłości przy istnieniu jednego tylko wierzyciela, który może obrać według swego uznania drogę egzekucyjną lub upadłościową. Autor wskazuje ujemne i dodatnie dla wierzyciela konsekwencje obydwu postaci postępowania. De lege ferenda niewłaściwe jest, według zdania autora, ogłoszenie upadłości przy jednym wierzycielu. A. C z e r w i ń s k i „Wpływ interwencji ubocznej na charakter wyroku". Rozważając kwestję, czy w razie niestawiennictwa na rozprawę pozwanego i udziału w rozprawie tylko interwenienta ubocznego po stronie pozwanego należy uznawać wyrok za zaoczny, autor dowodzi, że niestawiennictwo pozwanego, i uchylenie się jego od udziału w rozprawie nie powinno pociągać za sobą wydania wyroku zaocznego, jeżeli stawił się po stronie pozwanego interwenjent uboczny i wziął udział w rozprawie Zakwalifikowanie takiego wyroku jako zaocznego byłoby sprzeczne z treścią art. 366 i duchem Kodeksu Post. Cywilnego.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 11 — 15 — 1936). S t. C z e r w i ń s k i — „Sędzia Emeryt". Położenie sędziów i prokuratorów emerytów jest ciężkie — niedostateczne zabezpieczenie materjalne, niemożliwość otrzymania jakiejś odpowiedniej pracy zarobkowej. Wytwarza się w psychice emeryta przygnębiające poczucie próżni życia. Autor dowodzi, że należy wykorzystać cenne walory emeryta dla dobra wymiaru sprawiedliwości przez mianowanie emerytów na t. zw. honorowych sędziów, którzyby uzupełniali komplety sądzące oraz zastępowali sędziów, będących na urlopie, pobierając jednorazowe chociażby minimalne wynagrodzenia. Stworzyłoby to w sądownictwie trwałą nić tradycji i wywierałoby doniosły wpływ na kształcenie młodszego pokolenia sędziowskiego. Autor nie wspomina o tem, że art 276 prawa o ust. s. powsz. przewidywał sędziów honorowych, lecz Sejm 4.III. 1929 przepis ten uchylił. L. L i c h s z t a j n omawia „Środki zapobiegawcze wobec przestępców o zmniejszonej poczytalności". S. H o l e w i ń s k i w artykule „W setną rocznicę prawa małżeńskiego" przedstawia istotne zmiany prawa małżeńskiego, które zaszły po rozbiorach, obszernie opisując przebieg prac Sejmu i Senatu Król. Kongr. w zakresie prawa małżeńskiego i następnie podając wszystkie fazy prac w tym względzie różnych organów państwowych. S. S w e r d s z a r f. „Artykuł 172 K. P. C.". Praktyka sądów grodzkich idzie w tym kierunku, że w razie zgodnego wniosku stron o odroczenie posiedzenia ze względu, iż mają zamiar zakończyć sprawę ugodą, sąd grodzki na zasadzie art. 172 odmawia wnioskowi i wydaje wyrok, aczkolwiek ugodę

stron prawo uważa za więcej pożądaną niż wyrok (art. 239 K. P. C.). Autor podaje przykłady absurdalnej sytuacji, która z tego powodu wynika. W. Chojnowski „Czy Sędzia Śledczy na zasadzie art. 469 K. P. K. może przychylić się do zażalenia pokrzywdzonego na postanowienie o umorzeniu śledztwa?" Autor uważa, że sędzia śledczy ma prawo stosować przepis art. 469 K. P. K., a więc może na skutek zażalenia pokrzywdzonego uchylić swoje postanowienie o umorzeniu śledztwa, jeśli zaś prokurator uważa owo postanowienie sędz. śledcz. za niesłuszne, może złożyć zażalenie do sądu okręgowego. S. Muzykant (Nr. 14 i 15) w artykule „Sprzedaż nieruchomości niehipotekowanych na Ziemiach Wschodnich bez dowodów własności" wypowiada pogląd, że zarówno z punktu widzenia prawa obowiązującego na terenie działania t. X. cz. I. Zw. Zak. — jak i ze względów celowości i słuszności — akt przelewu, ograniczenia lub obciążenia prawa własności nieruchomości niehipotekowanej może być sporządzony przez notarjusza bez złożenia przez sprzedawcę „dowodu własności" b) miarodajne jest wskazanie w akcie, z jakiego mianowicie tytułu sprzedawany majątek do sprzedawcy doszedł i c) że dla stosunków gospodarczych i obrotu konieczne jest, by Sąd Najwyższy tę kwestję wyjaśnił.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa). W trzech kolejnych zeszytach (8, 9 i 10) umieszczono polski przekład wygłoszonego przez prof. Henri Mazeaud w T-wie Prawniczem w Warszawie 31.I. 1936 referatu „Kilka nowych postanowień w Polskim Kodeksie Zobowiązań". Prof. Mazeaud m. in. powiedział „Polski Kodeks Zobowiązań został przetłomaczony na język niemiecki i francuski. Prawnicy całego świata po zapoznaniu się z jego postanowieniami podkreślili jego zalety — duch umiarkowania i sprawiedliwości, którym kierowali się twórcy Kodeksu".

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 4 — 1936). Dr. G. Wirszubski w artykule „Częstość deliktów jako kryterjum wymiaru kary" ex re sprawy, w której prokurator w Białymstoku domagał się łagodnej kary dla oskarżonego (udział w bójce politycznej) ze względu na to, że bójki tego rodzaju są obecnie bardzo częste, rozważa pytanie, czy częstość deliktów wymaga surowszej czy też łagodniejszej represji karnej i dowodzi, że im częściej zdarzają się przestępstwa jednego rodzaju, tem większe powinno być przeciwdziałanie, tem dotkliwsza kara i surowsza represja. W dziale „Europa Wschodnia" L. Sumorok omawia „Ustrój sądów i procedurę cywilną na Łotwie". Na obszarze Łotwy cechą organizacji sądownictwa była stanowość oraz brak dokładnego rozgraniczenia władzy sądowej od administracyjnej. W roku 1889 wprowadzono ustawy procedury cywilnej i karnej oraz ustroju sądów w kierunku zunifikowania ich z ustawami rosyjskiemi. Przedtem wszystkie ustawy przedstawiały konglomerat prawa niemieckiego, polskiego, szwedzkiego i duńskiego. Ustawa post. cyw. kilkakrotnie była modyfikowana już przez ustawodawcę łotewskiego, które to zmiany autor zwięźle przedstawia. Także zeszyt zawiera dalszy ciąg artykułu J. Zajkowskiego „Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorji".

PRZEGLĄD NOTARJALNY. (Warszawa, organ notarjatu, Nr. 6 — 1936) zawiera m. in. artykuł „O wykładnię art. 65 § 1 „e" praw. o not.". Ministerstwo Sprawiedliwości uznało, że notarjusz, będący członkiem rady gminnej miejskiej, wiejskiej lub powiatowej, nie może dokonywać czynności, które dotyczą danego związku samorządowego. Czasopismo wyraża wątpliwość co do zasadności tego zakazu i m. in. mówi, że w miasteczkach, gdzie urzęduje jeden tylko notarjusz, będzie on faktycznie pozbawiony prawa być członkiem rady gminnej. Nr. 7 „Przeglądu" przynosi redakcyjny artykuł „Notarjat jako zawód społeczny". Praca zawodowa notarjusza szczególnie w małych ośrodkach miejskich ma charakter wybitnie społeczny. Tu kancelarja notarjusza jest ośrodkiem bezinteresownego dobrego słowa i życzliwej rady. Szerszemu rozwinięciu działalności społecznej stoją na przeszkodzie przepisy art. 16, 67 „e" i 17 praw. o notar.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 4 — 1936). A. Rakower w artykule „Czy amortyzacja, dokonana zgodnie z ustawą o podatku dochodowym może być uznana za sprzeczna z dobremi obyczajami?" dochodzi do wniosku, że uchwała spółki akcyjnej, odpisująca do funduszu amortyzacyjnego określoną kwotę uznaną przez władzę skarbową za prawidłowa, nie może być zaskarżona przez akcjonarjusza do sądu jako zbyt wysoka i uszczuplająca wbrew dobrym obyczajom wysokość dywidendy.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik, organ Rady Adw. Nr. 3 — 1936 r.). Prof. E. Waśkowski „Teorja wykładni prawa cywilnego" (dokończenie). Autor m. in. przytacza charakterystyczne zdanie prof. Saleills'a: my nie chcemy do-

wolności sędziowskiej; nie chcemy jej za żadną cenę, a jednak chcemy, by w tych wypadkach, kiedy ustawa nie rozkazuje z kategoryczną pewnością, sędzia mógł iść równolegle ze swym czasem, żeby mógł uwzględnić tworzące się zwyczaje i nawyknięnia, rozwijające się idee. A. Zan „Czy obrońca z urzędu musi zawsze apelować?" Polemizując z s. gr. J. Śliwowskim co do opinji jego w powyższej kwestji (Palestra Nr. 11 — 1935), autor dowodzi, że obrońca z urzędu winien zawsze zapowiadać apelację, apelować zaś zależnie od okoliczności. N. Goldwag w artykule „Zabezpieczenie roszczenia w postępowaniu przed sądem polubownym", dowodzi, że jeśli strony przy sporządzeniu zapisu przekażą sądowi polubownemu władzę orzekania w sprawie zabezpieczenia, to taka ugoda jest bezskuteczna, gdyż takie zarządzenie sądu polubownego nie może stanowić tytułu egzekucyjnego, sąd bowiem polubowny nie jest uprawniony do wydania zarządzeń w przedmiocie ubezpieczeń. S. Feinberg „Projekt reformy aplikacji" (artykuł dyskusyjny). Już od kilku lat aplikacja adwokacka w większości wypadków jest fikcją. Adwokaci, którzy wogóle nie zajmują się praktyką, mają aplikantów wcale im niepotrzebnych, z drugiej zaś strony aplikanci, którzy z pracą adwokacką nie mają nic wspólnego, znajdują patronów. Taka fikcyjna aplikacja nie kształci przyszłego adwokata — a pod względem etyki stanowi kłamstwo i obłudę. Głoszenie szczytnych haseł o zadaniach patrona stanowi hipokryzję. Adwokaci, którym aplikanci nie są potrzebni, są skłaniani do przyjęcia ich sposobami często bardzo niewłaściwemi. Najlepszą szkołą dla aplikanta jest praca w ruchliwej kancelarji pod kierunkiem doświadczonego patrona, lecz takich kancelaryj i patronów jest mało. Zagadnienie skutecznego i uczciwego przygotowania aplikantów autor rozwiązuje w ten sposób, że tej potrzebie mogą zadośćuczynić specjalne seminarja dla aplikantów, których organizacje autor przedstawia.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 3 — 1936). Dr. T. Blumenfeld „O egzekucji z czynszów nieruchomości". Czy powyższa egzekucja może być przeprowadzona w trybie egzekucji z wierzytelności czy tylko w drodze zarządu przymusowego? Kwestja wywołuje wątpliwości i rozbieżną praktykę sądową. Autor dowodzi, że egzekucja z czynszów prowadzona być może jedynie w drodze zarządu przymusowego i że tylko zarząd przymusowy może gwarantować i wykonać wszelkie czynności potrzebne do podtrzymania prawidłowego gospodarstwa i korzystnego użytkowania nieruchomości. Dr. J. Wejss — początek artykułu „Teatr i aktor w świetle obowiązujących ustaw". Judykatura Sądu Najwyższego wykazała, że podciągnięcie pod ogólne normy prawne stosunków prawnych, wyłaniających się na tle pełnienia czynności aktorskich i wykonywania zawodu aktorskiego jest rzeczą bardzo trudną i niema możliwości zastosowania przepisów ustaw powszechnych, gdyż warunki pracy aktorskiej odbiegają w bardzo znacznej mierze od warunków pracy innych zawodów. Rozporządzenie Prezydenta R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych nie obejmuje całości zagadnienia. Potrzebna jest specjalna ustawa aktorska. Następnie autor omawia stosunki teatralne pod względem prawnym w świetle przepisów obcych (Austrja, Niemcy); stosunki polskie zaś mają być omówione w następnym artykule. Dr. L. Nadel (ciąg dalszy) „Niedopuszczalność drogi procesu cywilnego w świetle teorji i praktyki". Wymiar sprawiedliwości zasadniczo należeć winien do sądów jako emanacji władzy zwierzchniczej Państwa, jednak w miarę rozwoju stosunków społecznych w kierunku ochrony interesów grupowych zasada powyższa doznaje istotnych wyłomów i ustawodawstwo tworzy dla różnych działów życia gospodarczego „instytucje sądom pokrewne" z mocą wydawania orzeczeń w sprawach prywatno-prawnych. Ilość tego rodzaju instytucyj wzrosła u nas niepomiernie. Autor wymienia odnośne ustawy i omawia je.

THEMIS POLSKA — organ wydziału prawa Uniw. i T-wa prawniczego w Warszawie 1935. Serja III t. IX str. 197. Tom zawiera m. in. pracę prof. E. Jarry „Szkody moralne a Polski Kodeks Zobowiązań". Do zakresu rozważań autora wchodzą jedynie szkody moralne ex delicto. Temat powyższy autor przedstawia w rozwoju dziejowym oraz na tle najważniejszych prawodawstw nowoczesnych. Naprawienie szkody moralnej (pecunia doloris), obejmującej wszelkie bóle i cierpienia duchowe, wywołuje wiele wątpliwości zarówno zasadniczych, jak i praktycznych. Autor przytacza poglądy przeciwników materjalnego naprawienia szkód moralnych jak również zwolenników tego naprawienia. Dzieje ludów starożytnych wykazują, iż i wśród nich znane też było naprawienie szkody moralnej. Po rozważeniu i ocenie odnośnych prawodawstw autor przechodzi do Polskiego K. Zob. i stwierdza, iż K. Zob. zasadę odpowiedzialności za szkodę nie materjalną ex delicto ujął nader udatnie w art. 157 § 3, art. 165 i 166, które autor interpretuje i ocenia, jak również omawia związek owych przepisów z art. 62, 203, 204 i 205 K. Karn. z art. 350 K. P. Cyw. oraz z ustawami specjalnemi. *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE, wychodzące pod redakcją prof. Dr. Grzywo-Dąbrowskiego w zeszycie za kwartał pierwszy 1936 roku zamieszcza: W. Dżułyńskiego „O przepuklinach w następstwie wypadku przy pracy". W. Grzywo-Dąbrowskiego „Polska bibljografja kryminologiczna sądowo-lekarska i działów pokrewnych za rok 1935", S. Hurwicza „Przypadek samoistnego pęknięcia śledziony". Z. Przybyłkiewicza „Badania nad wykazywaniem przynależności gatunkowej kału" i J. Śliwowskiego „Kwestja sterylizacji i kastracji na Kongresie Karnym i Penitencjarnym w Berlinie".

BIULETYN URZĘDNICZY numer 1 — 2/1936 r. rozpoczyna nowe dziesięciolecie swej owocnej zasłużonej wydawniczej pracy. W chwili tej zasyłamy „Biuletynowi" serdeczne życzenia, by nadal tak, jak dotąd, otwarcie i śmiało a skutecznie prowadził w Polsce „propagandę prawa". W szeregu artykułów, poczynając od „Machina trzeszczy", ostatni zeszyt „Biuletynu" zwraca uwagę na konieczność istnienia ściślejszej więzi pomiędzy społeczeństwem a administracją państwową, obsadzania stanowisk urzędowych ludźmi fachowymi i odpowiednio do ich funkcyj przygotowanymi, wyeliminowania względów politycznych z polityki personalnej, zerwania z militaryzmem w służbie administracyjnej i nie traktowania tej służby, jako panis bene merentium, umożliwienia fachowym urzędnikom dostępu do wyższych stanowisk urzędniczych, obsadzonych dotąd z reguły jednostkami postronnemi, z poza danego urzędu, szanowania zasady praw nabytych i stworzenia momentu zaufania do porządku prawnego.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA w numerze 4-ym r. b. zamieszcza na wstępie artykuł dr. Jana Salewicza p. t. „Śledztwo w systemie polskiego przygotowawczego postępowania karnego", w którym autor zastanawia się nad obecnemi wadami i niedomaganiami śledztwa i proponuje celem udoskonalenia tej instytucji, pomiędzy innemi, następujące środki: obsadzanie stanowisk sędziów śledczych przez osoby, posiadające trzyletnią praktykę w prokuraturach okręgowych, lub na urzędach sędziów grodzkich, pozostawienie sędziom śledczym wolnej ręki w traktowaniu wniosków prokuratorskich, obdarzenie prerogatywą nadzoru nad śledztwami jedynie szefów prokuratur okręgowych, wprowadzenie do śledztwa więcej ruchu i życia (telefoniczne czy telegraficzne wnioski prokuratury o wszczęcie śledztwa, korzystanie przez sędziów śledczych w najszerszej mierze z uprawnień z art. 254 § 2 K. P. K. większe posługiwanie się organami policyjnemi). Pozatem zeszyt prócz artykułów sprawozdawczych zawiera: Zofji Gawrońskiej Wasilkowskiej „Wniosek o uzasadnienie wyroku na piśmie", dr. Tadeusza Bernadzikiewicza „Przerosty etatyzmu w Polsce" i Bolesława Łętowskiego „Pauperyzacja stanu adwokackiego".

W tym ostatnim artykule autor wzkazuje szereg sposobów poprawy sytuacji materjalnej adwokatury, pomiędzy zaś innemi: bezwzględne zwalczanie pokątnego doradztwa, zamknięcie lub zredukowanie biur podań, dopuszczenie zastępców adwokackich w sądach starościńskich i rozszerzenie tegoż w sądach pracy, wprowadzenie przymusu adwokackiego w sądach grodzkich w sprawach, dotyczących nieruchomości, uprawnienie aplikantów adwokackich, którzy złożyli egzamin sędziowski lub odbyli trzyletnią praktykę, jako aplikanci adwokaccy, do samodzielnego przyjmowania i prowadzenia spraw w sądach grodzkich i t. p. Zeszyt posiada, jak zwykle, ciekawy i obfity dział „Prawo zagranicą".

APELU numer 4-ty 1936 r. wypełniają obficie artykuły z praktyki sądowej: „O prawie ubogich i obrońcach z urzędu w postępowaniu karnem" — Marji Dembickiej, „O należnościach świadków" — Bolesława Kozyry i „Wszczęcie sądowego ścigania karnego" — Telesfora Dziurkiewicza, a także z dziedziny społeczno-zawodowej: „Nadludzka praca i ofiarność sądownictwa", „Z pracy społecznej kobiet" — Heleny Małkowskiej i „Zgrzyty" — Marjana Lubicza; pozatem Komunikaty i Kronika Zrzeszeniowa.

F.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, Nr. 6 — 1936) zawiera m. in. artykuł „Przepisy o przechowywaniu akt w urzędach". Urzędy państwowe i samorządowe w Polsce załatwiają rocznie około 250 miljonów akt. Lwia część tych papierów już w krótkim czasie stanowi makulaturę i tylko bardzo niewiele akt ma wartość trwałą czy to ze stanowiska potrzeb administracji, czy praw obywateli, czy wreszcie ze względów naukowych. Rada Ministrów wydała ramowe rozporządzenie o przechowywaniu akt, przyczem upoważniono poszczególnych Ministrów do wydawania rozporządzeń wykonawczych co do sposobu sortowania, przechowywania i niszczenia akt poszczególnych kategoryj. Akta tajne i poufne, które utraciły swe znaczenie, należy palić. Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyzn. Relig. i Ośw. Publicznego wydał 27 lutego 1936 r. obszerny okólnik, wyłuszczający zasady, któremi należy się kierować przy kwalifikacji akt. Urządzono szereg archiwów dla przechowywania akt, które uznano za mogące mieć znaczenie, m. in. w Warszawie „Archiwum akt nowych".

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa — organ instytucji ubezpieczeń społecznych Nr. 4 — 1936). D r. W. T e m n i c k i „Czy należnościom z tytułu ubezpieczeń społecznych służy egzekucja sądowa?". Po wszechstronnem rozważeniu okólnika Ministra Sprawiedliwości z dn. 15 listopada 1935 r. autor twierdzi, że okólnik ten nietylko mylnie interpretuje przepis art. 315 ustawy z dn. 28.III. 1933 (Dz. U. poz. 396), lecz wogóle wpada w oczywistą sprzeczność z duchem i intencjami ustawodawstwa polskiego o ubezpieczalniach społecznych. Autor podaje jednocześnie cały szereg przypadków, w których ubezpieczalnie społeczne będą pozbawione możliwości uzyskania swych wierzytelności. E. S i s s l e adw. w artykule „Amnestja a przestępstwa ubezpieczeniowe" dochodzi do wniosku, że ustawa o amnestji 1936 r. ma zastosowanie do wszystkich przestępstw wymienionych w części III ustawy o ubezpieczeniu społecznem, z wyjątkiem czynów przewidzianych w art. 272 i 277 jak również nie podpadają pod amnestję przestępstwa trwałe nie zakończone przed dniem 11 listopada 1935 r. P r o f. J. P a n e j k o „Spór o charakter prawny instytucji ubezpieczeń społecznych". Autor rozważa dwa orzeczenia: jedno Sądu Najwyższego (z dn. 27.XI. 1931 r.) i drugie Najwyższ. Tryb. Administracyjnego (z dn. 30.X. 1935 r.). Sąd Najwyższy uznał, że instytucje ubezpieczeń społecznych są instytucjami samorządu gospodarczego, Najwyższy zaś Tryb. Administracyjny odmiennie rozstrzygnął tę kwestję. Autor dowodzi że orzeczenie Sądu Najwyższego jest zgodne i z obowiązującem ustawodawstwem i nauką prawa administracyjnego.

PRAWO KARNE I PRAWO OBYWATELA. Wiek XX przyniósł Europie kontynentalnej rewolucję w poglądach na cel Państwa. Państwo przestaje być organizacją, zapewniającą obywatelowi maksimum dobrobytu i bezpieczeństwa, stało się ono celem samo dla siebie, a obywatel stał się tylko środkiem, prowadzącym do osiągnięcia najwyższego celu, którym jest rozkwit potęgi państwowej. Obywatel stał się quantité négligeable. Bez względu na to, czy jest to zjawisko patologiczne i przemijające, — prawo karne, jak gdyby fotografuje ten kierunek ustroju politycznego i stosunków społecznych, panujących w danej chwili w danem Państwie i społeczeństwie. Autor (prof. J. Makarewicz) daje pomiędzy innemi zarys historyczny środków zabezpieczających, stosowanych przed popełnieniem przestępstwa. Całe generacje prawników XIX i początku XX w., wyznawało dogmat „nullum crimen sine lege anteriori" — „nulla poena sine lege". Kodeks Karny jest magna charta nietylko dla przestępcy, ale i dla obywatela. Lecz, kiedy ustawodawca przechodzi na płaszczyznę czystej obrony społecznej, dogmaty te są dla niego przeszkodą, krępującą swobodę ruchów i zjawia się problem t. zw. analogji w prawie karnem. Wprowadzona ona została w ustawodawstwie Rosji Sowieckiej i Niemiec. Istniejące w tych państwach formy reakcji karnej trafiają się naogół albo na najniższym stopniu kultury, albo w okresach rewolucyjnych. Dziś mówi się z pogardą o doktrynie, hołdującej wolnościom obywateli, ideałem staje się Państwo zwarte (totalne), które jak Lewiatan pochłania wszystko. Ludność w kilku państwach z entuzjazmem podtrzymuje wszechwładzę swoich przywódców. Dyktatury skrępowały życie gospodarcze przez daleko idącą interwencję czynnika państwowego, ograniczyły swobodę umów, Państwo występuje jako przedsiębiorca przemysłowy, handlowy, prywatną inicjatywę ograniczono; obywatel stał się pionkiem na szachownicy interesów państwowych. Takie jest ukształtowanie stosunków w niektórych państwach, a prawo karne stanowi tylko wykładnik powyższych zmian. Jeżeli chodzi o stosunki polskie, to nasze prawo karne nie jest prawem „ochrony społecznej" pozostawionej do swobodnego uznania i stosowania przez sędziego lecz jest magna charta obywatela. Poza prawem pisanem niema w Polsce innego źródła prawa karnego. Mimo wyraźnej tendencji do tworzenia Państwa zwartego pod względem militarnym, politycznym i gospodarczym, pomimo nowej Konstytucji 1935 r., skierowanej do wzmocnienie czynnika władzy państwowej, pomimo niewątpliwego kultu „bohaterów" i „wodzów narodu" prawo polskie nie naruszyło praw obywatela. Tradycyjne umiłowanie wolności indywidualnej jest zbyt silne w szerokich masach polskiego społeczeństwa, by do tego przyjść mogło. (Skrót rozprawy prof. J. Makarewicza. Ruch Prawn. Ekon. i Socjol. t. II — 1936).

NACZELNA RADA ADWOKACKA, wychodząc z założenia, że do zakresu jej kompetencji i działania należy ustalenie jednolitych zasad wykonywania zawodu adwokackiego oraz organizacji zawodowego kształcenia aplikantów (art. 48 p. 3 pr. o ust. adw.), ustaliła jako zasadę, iż adwokat, chcący zatrudnić w swej kancelarji aplikanta, powinien uprzednio wyjednać zezwolenie Rady Adwokackiej. Poszczególne Rady Adwokackie wobec tego wymagają nawet dla przyjęcia jednego aplikanta zezwolenia Rady. Natomiast Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem postanowieniem, zapadłem w składzie 3 sędziów w dn. 30.IX. 1934 r., uchylając postanowienie Rady Adwokackiej w Katowicach, orzekł, że konieczność uzyskania zezwolenia Rady Adwokackiej

na zostanie patronem tylko jednego aplikanta jest sprzeczna z ustawą. Wobec tej rozbieżności Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się do Ministra Sprawiedliwości z prośbą, żeby w myśl art. 41 pr. o ust. s. powsz. wystąpił do Sądu Najwyższego o wyjaśnienie w całym składzie Izby Karnej powyższego zagadnienia. *A. G.*

Zapiski bibljograficzne

PROBLEM PERSONALNY W KONSTYTUCJI (odbitka z „Biuletynu Urzędniczego"). B. Hausner. Autor po omówieniu zagadnień personalnych w Konstytucjach: gdańskiej (1920 i 1922 r.), finlandzkiej (1919 r.) i jugosłowiańskiej (1921 r.) zestawił odnośne przepisy w tym względzie naszych Konstytucyj — marcowej 1921 r. i kwietniowej 1935 r., przypominając o treści Dekretu z dn. 14.XI. 1918 r. (Dz. Pr. Nr. 17 poz. 40)—wzmocnienie skuteczności pracy gabinetu przez udział w nim *wybitnych sił fachowych* niezależnie od ich przekonań politycznych.

PSYCHOLOGJA KRYMINALNA (Typy przestępne) S. W. Poznyszew, prof. Państw. Moskiewskiego Instytutu Psychoneurologicznego; w przekładzie E. Wiśniewskiego, sędziego Sądu Okręgowego. Prawdziwe zadowolenie wyrazić należy, że dzięki staranności i pracy jednego z członków naszej sądowniczej rodziny — przyswojona została polskiej literaturze prawniczej książka znanego rosyjskiego uczonego. Dzieło to jest specjalnie aktualne w dobie, gdy punkt ciężkości w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości przesunął się z przestępstwa na osobę przestępcy, gdy sądownicy muszą — w związku z tem — w praktyce codziennego życia posiadać jaknajwięcej wiadomości, dotyczących różnorodnego w swym składzie świata typów przestępnych. Opierając się na ścisłych i gruntownych obserwacjach osobistych w tym względzie, dał nam prof. Poznyszew w swej pracy charakterystykę całej galerji przestępców, należących do dwóch zasadniczych typów: endogennych i egzogennych; specjalne rozważania poświęcone zostały przestępcom impulsywnym i emocjonalnym. Trudno streszczać obszerne wywody autora; z książką tą należy się bezpośrednio zapoznać. Dodać tylko należy, że praca prof. Poznyszewa, aczkolwiek wydana w r. 1925-ym przez wydawnictwo państwowe Z. S. S. R., nie posiada bynajmniej podkładu marksistowskiego. Przekład zaopatrzył tłomacz słowem wstępnem i dołączył zarys projektu kwestjonarjusza biologiczno - kryminalnego w układzie dr. St. Batawii.

KRYTYKA KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO ze stanowiska teorji procesu i doświadczeń praktyki (Część I Postępowanie sporne) Dr. Albert Thon, adwokat. Warszawa 1936 r. Książka dr. Thona, ukazująca się jako wydawnictwo Rady Adwokackiej w Warszawie, stanowi owoc różnorodnych spostrzeżeń, poczynionych przez autora w ciągu trzyletniego stosowania nowej naszej procedury cywilnej. W chwili, gdy Ministerstwo Sprawiedliwości zbiera i gromadzi materjały do projektowanej nowelizacji Kodeksu Postępowania Cywilnego, pracę Dr. Thona, przeprowadzającą analizę poszczególnych instytucyj i norm obowiązujących prawa procesowego ze stanowiska ich celowości, ogólnej tendencji procesu oraz zgodności z pozostałemi elementami struktury K. P. C., uważać należy za cenny wkład do odnośnych materjałów nowelizacyjnych. Autor dokładnie usystematyzował wszystkie prawie zasadnicze zagadnienia, jakie powstawały przy stosowaniu w praktyce sądowej nowych cywilnych norm procesowych, i dał im odpowiednie oświetlenie. Krytyka „Krytyki Kodeksu Postępowania Cywilnego", a więc szczegółowa, sumienna analiza krytyczna poglądów Dr. Thona na każde z poszczególnych, omawianych przez niego zagadnień, przekracza ramy oceny ogólnej wydawnictwa i stanowić powinna temat rozważań w oddzielnych rozprawach. *F.*

PRZEPISY O ZAŁATWIENIU ZATARGÓW POMIĘDZY PRACODAWCAMI A PRACOWNIKAMI ROLNYMI. Opracował mgr. Henryk Sadokierski. Str. 154. Warszawa 1936. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Jest to komentarz do powyższych przepisów, normujących stosunki pracy w rolnictwie, które mają w Polsce, jako w kraju o przeważającym charakterze rolniczym, doniosłe znaczenie i szerokie zastosowanie. Książka uwzględniła wszystkie wprowadzone w tej dziedzinie zmiany; zawiera ona wszystkie aktualne rozporządzenia wykonawcze, teksty orzeczeń Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalających warunki pracy i płacy robotników oraz straży leśnej na rok służbowy 1935/36 na obszarze centralnych województw, wyciągi z ustaw związkowych. Inspektor pracy R. Gregolajtys w przedmowie do książki powiada, że jest to pierwszy zbiór przepisów, umożliwiający dokładne zorjentowanie się w całokształtcie zagadnienia prawnego, normującego stosunki pracy w rolnictwie.

USTAWA STEMPLOWA. Część V. Dr. Bronisław Feller. Str. 214. Kraków 1936. Podając tekst dekretu Prezydenta R. P. z dn. 14 stycznia 1936 r., autor podkreśla, że i owa trzydziesta z rzędu z dn. 14.I. 1936 r. nowela do Ustawy

Stemplowej już wymaga dalszego uzupełnienia, czyli dalszej noweli, udowadniając swe twierdzenie przykładami. Autor podaje mające aktualne znaczenie najnowsze orzecznictwo w sprawach stemplowych Sądu Najwyższego i N. Tryb. Administracyjnego, odnośne wyciągi z ustaw związkowych i „amnestję stemplową" z dwoma okólnikami Ministra Skarbu z dn. 4.II. 1936. Autor jest zdania, że reforma ustawy stemplowej jest rzeczą konieczną, „wprost palącą" już choćby z tego powodu, że przepisy o opłatach stemplowych porozrzucane są w kilkudziesięciu różnych ustawach.

KSIĘGI HANDLOWE JAKO DOWÓD. Mgr. Jerzy Jodłowski. Str. 40. Warszawa 1936 r. Księgarnia F. Hoesick. Jest to monograficzne opracowanie fragmentu prawa dowodowego. Autor księgi handlowe rozważa i ocenia jako dowód w postępowaniu sądowem cywilnem, w postępowaniu skarbowo podatkowem i postępowaniu administracyjnem. Prof. J. Namitkiewicz w przedmowie do tej pracy zaznacza, że rozwiązanie danego zagadnienia wymaga gruntownej analizy poszczególnych norm prawa i owo zadanie autor wypełnił z całą sumiennością i skrupulatnością.

ORDYNACJA PODATKOWA opracował mgr. Henryk Stark. Str. 109. Kraków 1936 r. Ustawa o ordynacji podatkowej z dn. 15 marca 1934 r., która ujęła w jednolity system postępowanie w sprawach podatków bezpośrednich, została znowelizowana dekretem Prezydenta R. P. z dn. 15 stycznia 1936 r. (Dz. U. poz. 134). Książka zawiera obecny jednolity tekst ustawy z uwzględnieniem całego szeregu ustaw i rozporządzeń Prezydenta R. P., wydanych już po dniu 15 marca 1934 r., mających związek z ordynacją podatkową. Pod wielu artykułami ustawy umieszczono odpowiednie przepisy rozporządzeń wykonawczych. Książkę autor zaopatrzył w tabelę opłat w sprawach podatkowych, tabelę terminów ustawowych i podatkowy kalendarz (terminy płatności podatków).

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Numer 3-ci 1936 r. miesięcznika „ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH", zawierający — 1 orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego, 29 orzeczeń Najw. Tryb. Administracyjnego, 4 orzeczenia Izby Karnej Sądu Najwyższego w sprawach podatków, opłat stemplowych, przestępstw skarbowych, w sprawach samorządowych i rolnych oraz 12 gloss, 2) Zeszyt 2-gi 1936 miesięcznika „ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH" zawierający — 1 orzeczenie Tryb. Kompetencyjnego, 30 orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, 26 orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego, 70 orzeczeń Najw. Tryb. Administracyjnego, 4 orzeczenia Sądu Okręgowego (Odwoławczego) w Warszawie oraz 7 gloss, 3) trzy numery KARTKOWEJ BIBLJOTEKI ORZECZNICTWA, każdy zawierający po 50 orzeczeń Sądów Najwyższych — Nr. 5 prawo cywilne, handlowe i proces cywilny. Nr. 6 prawo karne i proces karny, Nr. 7 prawo administracyjne, pod redakcją adw. J. Litauera, Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8, 4) KALENDARZ-INFORMATOR SĄDOWY na 1936 rok — w opracowaniu J. Kirkiczenki S. S. O., M. Kraczkiewicza radcy M. Sp. i K. Rudziszka nacz. sekr. S. O. w Warszawie. Warszawa. Stron 454. Wyd. Bibljoteki Prawniczej, Hoża 37. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) organ związku austrjackich sędziów i prokuratorów w Nr. 4 z kwietnia r. b. zawiera jeden tylko artykuł dr. Ernst'a Bettelheim'a, poświęcony nowemu prawu autorskiemu związkowemu w Austrji z dn. 9 kwietnia r. b., dotyczącemu ochrony utworów w dziedzinie literatury i sztuki i pokrewnych gałęzi twórczości, do których należą m. in. listy, wizerunki, wiadomości prasowe, tytuły prac; ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca r. b.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin) — miesięcznik, organ niemieckiej służby prawniczej powstały z fuzji czasopism: omawianego na łamach „Głosu Sądownictwa" „Deutsche Richterzeitung" i „Der deutsche Rechtspfleger", wydawanego przez kierownictwo fachowych ugrupowań sędziów, prokuratorów i doradców lub zastępców (Rechtspfleger) związku narod.-socjalistycznych prawników niemieckich. Nr. 1 zamieszcza na wstępie odezwę ministra Franka, w której wyraża on pomiędzy innemi pewność, że nowy organ prasowy wzmocni w każdym sędzi, prokuratorze i innym członku służby prawnej przekonanie o nar.-socjaliźmie, jako o zjawisku wiecznem; służąc im stałą i wierną pomocą w ich pracy zawodowej, nar.-socjalizm chce widzieć w nich nie bezdusznych niewolników akt i formularzy, lecz stowarzyszenie niemieckich rzeczników prawa. Kończy się odezwa wezwaniem, by sądownicy stali się rewolucjonistami ducha, odważnie i po męsku wymierzali sprawiedliwość i w ten sposób znaleźli się w szeregach bojowników nar.-socjalizmu.

Następnie przytoczone zostało przemówienie tegoż min. Franka na zebraniu przedstawicieli sędziów i prokuratorów o sędzi nar.-socjalistycznym, jako centralnym czyn-

niku nar.-socjal. porządku prawnego. Powinien on być żywą częścią składową niemieckiej społeczności ludowej, nie zaś wzniesioną ponad obywatelami wielkością. Podstawowem źródłem prawa powinien być dla sądu — światopogląd nar.-socjal., wyrażony w programie partji i deklaracjach wodza. Co się tyczy przepisów prawnych, wydanych przed rewolucją nar.-socjal., to nie należy ich stosować o ileby znalazły się one w kolizji ze zdrowem wyczuciem ludowem. Celem sprostania tym zadaniom musi sędzia być niezależny, gdyż tylko niezależność i godność chronią sędziego od niepożądanych wpływów. W artykule p. t. Sędzia i zastepca prawny jako gwaranci wymiaru sprawiedliwości dr. Otto Zeller z Berlina historycznie obrazuje położenie sędziego jeszcze od czasów średniowiecza, a następnie powstanie instytucji zastępców (Rechstpfleger), jako współpracowników sędziowskich. Jeszcze w r. 1914 w Prusach wyszła ustawa o zwolnieniu sędziów od wszelkich podrzędnych czynności, gdy zaś po wojnie wzmogło się znacznie obciążenie sądów, powstały projekty utworzenia zastępców do wykonywania niektórych funkcyj sędziowskich np. w dziedzinie hipoteki, opieki, wykonywania wyroków i t. p.; idea ta została urzeczywistniona w III Rzeszy i zastępcy ci powołani zostali do bacznego śledzenia za potrzebami i interesami społeczeństwa, będącemi przedmiotem wymiaru sprawiedliwości; sędzia wtedy staje się wolny od tego wszystkiego, co nie należy do orzekania sądowego.

W duchu już na tem miejscu referowanych koncepcyj (gdy była mowa o nowych zadaniach niemieckiego sędziego karnego) wypowiada się sędzia Heinrich Barth, zaznaczając, że przed okresem nar. socjal. sądy wykazywały wyjątkową łagodność a społeczeństwo burżuazyjne krótkowzrocznie i pobłażliwie patrzyło na osobę przestępcy; reżym nar.-socjal. wprowadził dopiero ważne zmiany w postaci bezkompromisowego ścigania przestępstw i karania winnych; samo przestępstwo uznane zostało za ciężkie pogwałcenie obowiązków względem całego społeczeństwa; sędzia nie jest obecnie skrępowany literą prawa, lecz ludowem poczuciem prawa; przyszła reforma da sędziemu karnemu wszelkie możliwości realizowania prawa materjalnego i zagwarantuje mu dalszą samodzielność rozstrzygnięć.

W artykule o nar.-socjal. rzeczniku wymiaru sprawiedliwości, jako wychowawcy ludu, sędzia dr. Kessler zaznacza, iż w przeszłości przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości położyli przez codzienną swą pracę duże bardzo zasługi dla wychowania prawnego; czynili to oni jednak bezwiednie i w tych liberalnych czasach nie zdołali rozbudzić w ludzie należytego zrozumienia prawa; wskazując na to, że obecnie sądownicy muszą stać się wychowawcami ludu, autor podkreśla jednocześnie konieczność wprowadzenia obowiązkowej nauki prawa w szkołach niemieckich.

Jako przyczynek do nowelizacji postępowania karnego sędzia dr. Botho Schleich z Weissenburga uważa swój artykuł o ochronie czci w procesie karnym. Autor powołuje się na to, że dotychczasowa procedura, pochodząca zasadniczo z czasów indywidualistyczno-materjalistycznych nie zawiera dostatecznej gwarancji dla czci oskarżonego. Tak w razie cofnięcia skargi w sprawie z prywatnego oskarżenia nie ma oskarżony zastrzeżonego prawa ścigania skarżącego, nie mówiąc już o sprawach z publicznego oskarżenia, gdzie w razie cofnięcia skargi po wszczęciu postępowania sądowego — osoba oskarżonego nie otrzymuje żadnego zadośćuczynienia.

Na interesujący i aktualny temat stałości prawa — wypowiada się prezes senatu Najw. Sądu Administr. dr. Franz Scholz. W związku z dokonywającemi się w świecie ogólnemi przemianami prawo stało się również płynne. Są i inne tego przyczyny: 1) wielka trudność w stosowaniu i wykładni praw nowych przy zestawieniu ich z dawnemi, 2) wydawanie krótkich ogólnikowych ustaw, z pozostawieniem sędziemu tworzenia prawa, 3) nowy prawodawca w dążeniu do urzeczywistnienia nowego ducha praworządności operuje nieokreślonemi należycie pojęciami.

Stałość prawa, wywodzi autor, rodzi zaufanie do porządku prawnego i wartości prawa; bez tego zaufania nie może istnieć państwo zwłaszcza dzisiejsze; stałość prawa jest fundamentem praworządnego państwa. Co się tyczy gwarancji tej stałości prawa to opiera się ona na dwóch podstawach: na porządku prawnym i ludziach, powołanych do stosowania prawa; na porządek prawny składają się normy prawne, zazwyczaj niekompletne oraz uzupełniające je prawo niepisane; pod tym względem państwo nar. socjal. wprowadziło kulturalną inowacje — dało jednolity światopogląd z etyką prawa na czele; dzięki temu ustawy mogą zawierać tylko ogólne zasady, pozostawiając miejsce dla prawa niepisanego, tym sposobem płynność prawa zostanie zneutralizowana przez jednolitość poczucia prawnego oraz pojęć moralności i sprawiedliwości, wynikających z prawa niepisanego. Jeżeli chodzi o ludzi stosujących prawo, to w długiej historji rozwoju świata a zwłaszcza u narodu niemieckiego zawsze sędzia stał na straży praw; dla umocnienia podstawowej podwaliny stałości prawa, jaką jest zaufanie ludu, musi być sędzia, a zwłaszcza sędzia zawodowy pod każdym względem niezależny. Poza fachowem przygotowaniem i doświadczeniem powinien sędzia posiadać poczucie prawa

t. j. tę wrodzoną zdolność do rozumienia intencyj stron w procesie. Z tego też powodu ogół ludności wymaga niezawisłości dla sędziów, obdarzonych pełnem zaufaniem i bezpartyjnych; wzamian za to zostaje sędzia obarczony wielką odpowiedzialnością, zwłaszcza w czasach dziesiejszych, gdy nar.-socjalizm ma za naczelne zadanie — utrzymanie porządku prawnego a Führer położył wielkie zaufanie w sędzi, jako strażniku stałości prawa.

Mówiąc o zespoleniu sędziego z ludem, asesor sądowy z Bismark w Saksonji R e u t e r, wskazuje na piętrzące się w tym względzie trudności. Tak w dużem mieście sędzia po za sądem jest zwykłym śmiertelnikiem; na prowincji w małem mieście jest on zawsze sędzią; z rozstrzygnięć sędziego zawsze ktoś nie jest zadowolony. Nie sprzyja to zbliżeniu sędziego lub wogóle prawnika do ludu — ażeby zaś posiadał jego zaufanie, musi być rozumiany.

W dziale artykułowym omawianych zeszytów znajdują się dwa artykuły autora o polskiem nazwisku Olczewskiego (Helmutha), adwokata z Berlina — o projekcie nowelizacji prawa rozwodowego i o stosunku prawa cywilnego i ustawy o ochronie krwi oraz kilka artykułów i odezwa min. Franka, poświęconych stronie prawnej wydarzenia z dn. 7 marca r. b. t. j. wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenji.

W dziale kronikarskim zatytułowanym „z niemieckiego frontu prawnego" przytoczone zostały m. in. w streszczeniu referaty, wygłoszone w dniu 14 stycznia r. b. na zebraniu delegatów sędziów, prokuratorów i in.; pierwszym był referat prof. Uniwersytetu w Berlinie dr. Eckhardt'a o historyczno - prawnych podstawach sądownictwa niemieckiego; referent wyszedł z założenia, że stanowisko sędziego, oparte na doktrynie Montesquieu'ego o podziale władz, przyjęło się w Niemczech na początku 19 stul. i w r. 1848 znalazło swój prawny wyraz w konstytucji wejmarskiej, która stała się obecnie martwa, jedynem źródłem wykładni prawa jest nar.-socjalistyczny światopogląd. Prawem jest to, co naród niemiecki jako prawo odczuwa, a ustawą w jego oczach są słowa wodza. Drugi referat wygłosił prokurator von Filseck o niezawisłości sędziego i wiązaniu sędziego ustawą, gdzie m. in. oświadczył, że i III Rzesza uznaje niezawisłość sędziów; o ile przedtem sędzia znajdował się między rządem państwa i obywatelami, to obecnie w nar.-socjal. państwie pozostaje wśród narodowo-socjalistycznego społeczeństwa, musi więc być wzorowym narod.-socjalistą.

Referat ten został uzupełniony przez emer. dyrektora Sądu Okr. Töwe tem, że prokurator nie może być niezależny i musi pozostać organem, podległym kierownictwu aparatu państwowego. Następnie jako czynniki przeszkadzające niezawisłości sędziowskiej, referent uważa: nadzór służbowy nad sędzią, przeważnie ustawowo nieuregulowany w praktyce oraz posunięcia administracji wymiaru sprawiedliwości przy nominacjach, przeniesieniach, wywołujące nieraz zawiść lub obawy wśród sędziów; referent uważa za możliwe, by zamiast dawnych, jak w Bremie, zaniechanych wyborów sędziego uwzględnić wpływ ze strony sędziów na te nominacje lub translokacje przez ulegalizowanie współdziałania w tym względzie nar.-socjal. związku prawników. Za jeden z bardzo istotnych warunków niezawisłości sedziowskiej uważa referent materjalne zabezpieczenie sędziego, pozostawiające obecnie dużo do życzenia.

Sędzia dr. Seidel poruszył powszechną, jak i u nas, bolączkę — sprawę zatrudnienia młodych sił prawniczych, zwłaszcza asesorów sądowych.

Koło sędziów i prokuratorów obwodu nar.-socjal. w Turyngji urządziło w dniu 22 lutego r. b. w Weimarze zebranie, na którem wobec licznych uczestników wygłoszony został przez sędziego A. Millera referat na temat zadań sędziego w nowem państwie niemieckiem.

DER GERICHTSSAAL — (Stuttgart) zeszyt 4 tomu 107 z dn. 3 kwietnia r. b. zawiera artykuł sędziego d r. S t a u s s ' a z Norymbergi, zawierający dezyderaty co do organizacji i właściwości sądów karnych; autor uważa, że wyrok skazujący musi zawierać ekspiację za złamanie prawa w stopniu odpowiadającym rodzajowi i charakterowi przestępstwa. Proponuje on pomiędzy innemi wprowadzenie do Amtsgericht'u 2 sędziów - laików przy jednym zawodowym i tyleż do Landgericht'u przy 3 sędziach zawodowych ze skasowaniem w ten sposób jednoosobowego sądzenia; dla przestępstw głównych (zbrodni) właściwe być mają sądy przysięgłych a dla przestępstw przeciwko państwu (Staatsverbrechen) specjalny trybunał ludowy, złożony z sędziów laików, będący wydziałem sądu najwyższego; wreszcie przy sądzie drugiej instancji (Oberlandesgericht) powinien być specjalny sąd przysięgłych w składzie 3 sędziów zawodowych i 6 laików, powoływanych na oddzielne posiedzenia.

O postępowaniu pokutnem (Sühnenverfahren) przy oskarżeniu prywatnem traktuje em. prezes sądu T ö w e z Bremy, dając historyczny zarys tego postępowania w prawie kanonicznem, francuskiem i poszczególnych państw niemieckich, gdzie stosowano je przeważnie za zniewagi lub uszkodzenia cielesne; autor uważa je za pożądane a nawet

niezbędne w nowoczesnej procedurze jako postępowanie w sądach Amtsgericht'u, sądach pokoju (Friedengericht) lub przed rozjemcą (Schiedsmann).

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska), dwutygodnik; zeszyty 6 — 7 zawierają artykuł d o c. d r. F r a n z' a A d l e r a z Pragi, dotyczący strony konstytucyjno - prawnej zmiany na stanowisku prezydenta państwa; w konstytucji czesko-słowackiej, jak zaznacza autor, sprawa ta nie jest dostatecznie uregulowana, gdyż o ustąpieniu prezydenta jest tylko wzmianka w jednym z artykułów ustawy konstytucyjnej, gdy mowa o śmierci lub zrzeczeniu się stanowiska prezydenta podczas okresu wyborczego; autor, biorąc pod uwagę powstałą w literaturze i prasie kwestję formy zrzekania się władzy przez prezydenta, dowodzi, że wystarcza ustne zrzeczenie się, jak to uczynił Masaryk, nie wymagające nawet kontrasygnaty, bo nie chodzi bowiem w tym przypadku o akt urzędowy, lecz o wyrażenie woli prezydenta, jako jednostki.

Pozatem zeszyty te zawierają artykuły: prof. dr. Egona Weissa z Pragi, omawiający nową ustawę o pozbawieniu mocy dokumentów — zagubionych, zaginionych i t. p. oraz dr. Petera Sachsa z Mor. Ostrawy, dotyczący postępowania rozjemczego Międzynarodowej Izby Handlowej (I. H. K.).

W dziale informacyjnym jest mowa m. in. o nowym dekrecie Prezydenta Rzecz. Polskiej z 9 grudnia r. z., określającym prawną stopę procentową oraz podane są szczegółowe wiadomości o opracowanych przez polskie T-wo Eugeniczne czterech prospektach ustaw dotyczących zdrowia dziedzicznego. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY w Nr. 4-ym zamieszczają artykuł F. L. p. t. „*Pan sędzia śledczy*". W artykule tym autor wskazuje na znaczne pogorszenie się położenia sędziów śledczych. Szerokie napozór uprawnienia i prerogatywy tych sędziów w rzeczywistości sprowadzają się do pełnienia uciążliwych obowiązków, związanych z trzykrotnie większym w stosunku do przedwojennego wpływie spraw. Istniejący stan rzeczy pogarsza okoliczność, że stanowiska te piastują przeważnie ludzie młodsi, do pełnienia zawodu niedostatecznie przygotowani, a nadto niejednokrotnie narażeni na wpływy uboczne, zwłaszcza polityczne. Mianowaniu na te stanowiska starszych - doświadczonych sędziów stoi na przeszkodzie brak chętnych kandydatów, a to ze względu na uciążliwe warunki pracy i odjęcie specjalnego dodatku do uposażenia. Należałoby, zdaniem autora, zatrzymywać mianowanych na te stanowiska młodych sędziów przez czas dłuższy, dając im możność należytego wyszkolenia się, przydzielić im odpowiedni personel kancelaryjny oraz przywrócić specjalne dodatki służbowe lub zapewnić odpowiedni awans. Tenże zeszyt czasopisma podaje program *Zjazdu Prawników Czechosłowackich*, jaki odbyć się ma w okresie 28—30 września 1936 r. w Pradze pod hasłem koordynacji działań wszystkich zrzeszeń i ugrupowań prawniczych w ramach interesu całości państwa. Zjazd ten ma być podzielony na sekcje: ogólno-prawną, sądowniczą, adwokacką, notarjalną i urzędniczą. W dziale spraw różnych czasopismo zamieszcza sprawozdanie *z przyjęcia i posłuchania*, jakiego w dniu 27 stycznia 1936 r. *udzielił Zarządowi Głównemu Zrzeszenia Sędziów Prezydent Rzeczypospolitej*. Zarząd Zrzeszenia złożył Prezydentowi memorjał, zawierający postulaty, stanowiące t. zw. minimalny program uzdrowienia stosunków w sądownictwie a mianowicie: a) pełna obsada wszystkich wakujących stanowisk sędziów i prokuratorów; b) uchylenie 6 miesięcznych interkalaryj, stosowanych dotąd przy nominacjach; c) przyśpieszenie zamierzonych obecnie nominacyj; d) usunięcie wpływów politycznych przy nominacjach. W posłuchaniu wzięli udział również prezydenci Sądu Najwyższego, Sądów Apelacyjnych, krajowych, kierownicy prokuratur i większych sądów powiatowych, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości tudzież pewna liczba sędziów i prokuratorów. Po przedstawieniu obecnych Prezydentowi Rzplitej i po obiedzie jakim Prezydent przyjmował zebranych, Zarząd Zrzeszenia przedstawił postulaty sądownictwa, zmierzające tak pod względem ustrojowym, jak i uposażeniowym do zapewnienia sądownictwu należnego mu miejsca w organizacji państwowej. Prezydent w odpowiedzi podkreślił rolę sądownictwa, jako jednego z filarów, na których opiera się państwo i uznał słuszność postulatów stanu sędziowskiego, zapewniając, że postulaty te zawsze znajdą u niego posłuch. *A. T.*

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, naczelny organ prasowy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów jugosłowiańskich, nr. 3/1936 r. poświęca głównie dziedzinie prawa cywilnego

zamieszczając pomiędzy innemi artykuł dr. J. Steinmetza i I. Petrovic'a o projekcie nowego Kodeksu Cywilnego i Dr. F. Culinowic'a, poświęcony Dekretowi o ochronie robotników rolnych. Znaczną część numeru zajmuje sprawozdanie o debacie parlamentarnej przy rozważaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Minister Dr. M. Miškulin w dłuższem przemówieniu omówił całokształt zagadnień, związanych z sądownictwem, przyczem, odgradzając się od okresu, kiedy chciano wprowadzić system policyjny do wymiaru sprawiedliwości, powołał się na przygotowanie projektu ustawy o niezawisłości i nieusuwalności sędziowskiej. Specjalnie podkreślił Minister konieczność unifikacji ustawodawstwa i wskazał na gotowy już projekt Kodeksu Cywilnego. Nie ukrywając pewnych pojedyńczych niedomagań wymiaru sprawiedliwości, wypowiedział Minister przekonanie, że Jugosławja zadowolona jest ze swego sądownictwa.

BUŁGARJA.

SUDIJSKI VESTNIK, wydawnictwo Związku sędziów bułgarskich, omawia w numerze marcowym 1936 r. poza szeregiem kwestyj z dziedziny praktyki sądowej i ustawodawstwa sprawę „Funduszu Samopomocy Sędziów i Prokuratorów na wypadek zwolnienia ze służby". Sprawa ta zainteresować może specjalnie polskie sądownictwo, ze względu na wysunięty w ostatnim czasie przez jedno z Kół naszego Zrzeszenia podobny projekt znowelizowania regulaminu Kasy Zapomogowej. Istytucja ta, tak samo, jak i Kasa Pośmiertna, powstała na podstawie odnośnych przepisów ustawy o ustroju sądów i ma charakter urzędowy; prócz sędziów i prokuratorów obejmuje ona inspektorów sądowych, notarjuszy, sędziów wykonawczych, sekretarzy sądów, etatowych aplikantów sądowych; wpłacając różnorodne składki, mają oni wszyscy prawo, w razie opuszczenia służby, do jednorazowej zapomogi w wysokości półmiesięcznego uposażenia za każdy rok uczestnictwa w Funduszu, nie większej jednak łącznie od 12-miesięcznego uposażenia. Pozbawione są prawa do zapomogi tej osoby, zwolnione za jedno z wymienionych w ustawie ustrojowej przestępstw, zwolnione ze służby w drodze postępowania dyscyplinarnego oraz zwolnione przed upływem szcześcioletniego uczestnictwa w Funduszu. W pierwszym roku zapomogi nie są wypłacane, lecz przepis ten nie dotyczy sędziów i prokuratorów, którzy opuszczają służbę ze względu na wiek prekluzyjny. Przenoszeni w stan spoczynku otrzymują zapomogę, jakgdyby należeli do Funduszu w ciągu 25 lat; ci, którzy w dn. 20 kwietnia 1935 r. (powstanie Fuduszu) mieli 15 lat służby, otrzymują zapomogę za 10 lat uczestnictwa. Fundusz ten utworzony został przy Ministerstwie Sprawiedliwości; uczestnictwo — obowiązkowe. Fundusz opiera się wyłącznie na wpływach od członków w postaci opłat procentowych od uposażeń, awansów, delegacyj służbowych oraz na dochodach z imprez korporacyjnych.

F.

Wiadomości zagraniczne

AMERYKA (U. S. A.).

Stracenie Hauptmanna.

Dnia 13 lutego roku ubiegłego w m. Flemington zapadł wyrok sądu przysięgłych, skazujący Bruno Hauptmanna na karę śmierci za porwanie i zamordowanie synka pułk. Lindbergha. Wyrok ten został zatwierdzony przez wyższą instancję sądową, lecz jego wykonanie było kilkakrotnie odraczane przez gubernatora okręgu New-Jersey, który publicznie wyraził się, że „sprawa Hauptmanna sądzona była według norm, nie odpowiadających amerykańskim pojęciom o prawdziwej sprawiedliwości. Proces odbywał się w atmosferze zaślepienia, namiętności i stronniczych nastawień". Tego rodzaju oświadczenie wywołało oburzenie sfer sądowych oraz zapowiedź jednego z członków ciała ustawodawczego w New-Jersey o postawienie wniosku o pociągniecie gubernatora Hoffmanna do odpowiedzialności przed trybunałem najwyższym za insynuacje pod adresem sądownictwa. Gwoli sprawiedliwości należy przypomnieć, że przewodniczący rozprawie w Flemington, sędzia Trenczard oświadczył w toku procesu, że „coraz większą odrazę budzi w nim to co się dzieje przed trybunałem; kompromituje się godność kraju, gdyż proces przekształca się w widowisko, podobne do cyrku jarmarcznego i że on, stary sędzia, woli zrzec się swego stanowiska, niż uchodzić w oczach świata za impresario cyrkowego".

Pierwszym powodem odroczenia wykonania wyroku było badanie oświadczeń rzekomo złożonych po procesie przez dra Condoma, naczelnego świadka oskarżenia; następnie wykonanie było odraczane spowodu wersji o wykryciu domniemanego sprawcy; jednym z ostatnich tego rodzaju sprawców miał być ex-adwokat Paweł Wendel, który

za krzywoprzysięstwo został skreślony z listy adwokatów. Szef służby bezpieczeństwa okręgu Parker ogłosił zeznanie Wendla, przyznającego się do winy, lecz według informacji dzienników przyznanie się to zostało wymuszone przez Parkera zapomocą słynnego badania „trzeciego stopnia". Pozatem zostało ustalone, że Wendel zdradza objawy rozstroju umysłowego. Wreszcie w dn. 27 marca r. b. odbyła się na żądanie gubernatora i przy jego udziale oraz prokuratora i szefa policji Stanu — ponowna ekspertyza drabiny, znalezionej w ogrodzie Lindbergha po porwaniu dziecka; drabina ta, według ekspertyzy sądowej, miała być zrobiona z tego samego drzewa i temi samemi narzędziami, któremi posługiwał się Hauptmann, gdy pracował w swym warsztacie domowym. Przy ponownej wizji i ekspertyzie przymierzano drabinę do belek, badano otwory po gwoździach; prokurator ponownie wygłosił mowę oskarżycielską, lecz gubernator oświadczył, że wizja ta nie pozwala na wysnucie żadnych ostatecznych konkluzyj.

Losem Hauptmanna zainteresowała się miljonerka pani Mac-Clean, która wynajęła obrońcę p. Lejbowitz-Lejbowskiego, mającego się podjąć złożenia wniosku o wznowienie sprawy, lecz adwokat ten po dłuższej rozmowie z Hauptmannem zrzekł się dalszego prowadzenia sprawy, uznając opowiadanie Hauptmanna za fantastyczne. Na dwa dni przed straceniem Hauptmann napisał do gubernatora Hoffmanna list, który następnie został ogłoszony w prasie. Hauptmann twierdził, że został skazany niewinnie i że oświadcza to nie w strachu przed śmiercią, gdyż przyjmie śmierć z radością, bo będzie ona końcem jego strasznych cierpień; — jedynie myśl o żonie i dziecku rozdziera jego serce. Pomimo tego wykonanie wyroku zostało zarządzone.

Wykonanie kary śmierci w Stanach Zjednoczonych odbywa się zapomocą krzesła elektrycznego w 21-m Stanie; przez powieszenie w 20 Stanach, przyczem odbywa się przy dość niezwykłym ceramonjale, gdyż w obecności pięciu katów, z których każdy zosobna jednocześnie naciska guzik, mający skazanemu usunąć z pod nóg oparcie. Od jednego tylko z pięciu guzików prowadzi połączenie na salę egzekucyjną. W ten sposób nikt nie będzie wiedział, kto stał się wykonawcą wyroku. W Stanie Nevada traci się przy pomocy komory gazowej. W Stanie Utah rozstrzeliwują skazańców. W pięciu pozostałych Stanach kara śmierci zastąpiona jest przez dożywotnie więzienie, a właściwie więzienie bezterminowe, z którego po długim i wzorowym pobycie można czasami liczyć na wyjście.

Opisanie narzędzia śmierci-krzesła elektrycznego — znajdujemy u P. Janty-Połczyńskiego w książce „Odkrycie Ameryki": krzesło to umieszczone jest w osobnym budynku, znajdującym się w obrębie więzienia, w dużej sali o górnem świetle, która na pierwszy rzut oka robi wrażenie sali szkolnej: zwykłe ławki po obu stronach od wejścia, pośrodku zaś proste i sztywne krzesło, niby katedra. Pierwsza egzekucja odbyła się w 1891 roku, po uzyskaniu przez wynalazcę patentu. Wyroki wykonuje się przeważnie późnym wieczorem. Po zajęciu ław przez świadków i urzędników kat (jeden na osiem Stanów, pobierający 150 dolarów za egzekucję) przywiązuje skazańca do krzesła pasami, gdyż w przeciwnym razie uderzenie prądu wysadziłoby go przez sufit. Na głowę skazanego nakłada się kask, podobny do lotniczego, na całą twarz — przepaskę czarną, żeby oszczędzić świadkom widoku skurczu od działania prądu; zamknięcie obwodu prądu następuje pod kolanami skazańca. Dozorcy zajmują miejsce po czterech rogach gumowego dywanika a kat naciska przekładnię. Przy pierwszem uderzeniu prądu o sile 2000 volt delikwent traci przytomność i przenosi się na inny świat; przepis jednak wymaga, aby trzymać skazańca pod działaniem prądu przez trzy minuty, przyczem kat osłabia zwykle siłę pierwszego napięcia, żeby nie spalić ciała i dopiero pod sam koniec na kilka sekund powtarza raz jeszcze najwyższą siłę prądu. Po egzekucji ciało przenosi się do pokoiku obok, gdzie na stole sekcyjnym dokonuje się wyjęcia wszystkich organów wewnętrznych, poczem zwłoki wsuwa się na noszach do ogromnej szafy-lodowni. Ciało skazańca wydaje się rodzinie względnie chowa się na specjalnym cmentarzyku oddalonym o 12 mil od więzienia. *R. S.*

ERRATA: W Nr. 4 b. r. „Gł. Sądownictwa": w „Poradni Prawniczej" na str. 313 w. 8-my od dołu zamiast: „nie zaś w wysokości pierwotnej skali, *czyli* skali obowiązującej w czasie inflacji (z r. 1922) — ma być: ...„a więc nie w wysokości t. zw. pierwotnej", *lecz* w skali obowiązującej w czasie inflacji (r. 1922),"...

W artykule J. Brodackiego „Z szarej codziennej praktyki sędziego na Polesiu" należy czytać: na str. 295 w wierszu 10-ym „Kto w lesu nie worujet, tot doma nie hoziain" i na str. 296 w wierszu 27-ym „o 300 klm" (zamiast „o 30 klm").

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

UPRAWNIENIA WŁAŚCICIELI Z ART. 435[1] T. X. CZ. 1 ZW. PR. W STOSUNKU DO GRUNTÓW ZAJĘTYCH — LECZ NIENABYTYCH PRZEZ ODNOŚNE WŁADZE W TRYBIE USTAWOWYM — POD DROGI, A NASTĘPNIE ZWOLNIONYCH WSKUTEK SKASOWANIA LUB ZWĘŻENIA DROGI — POD RZĄDEM USTAWY Z 10.XII. 1920 r. (Dz. U. 1921 poz. 32). Art. 435[1] t. X cz. 1 Zw. Pr., art. 4 ust. 3 i 8 ustawy z 10.XII. 1920 r. (Dz. U. z 1921 r. poz. 32).

W myśl art. 435[1] t. X cz. 1 Zw. Pr. właściciele gruntów prywatnych, przez które przechodzi droga publiczna, nie tracą prawa własności do należącego do nich obszaru ziemi zajętego pod tę drogę, o ile nie wyzbyli się go w trybie ustawowym; w razie przeto zwężenia lub skasowania drogi odzyskują zwolnione grunty bezpłatnie w wyłączne użytkowanie; tego stanu prawnego nie zmieniła ustawa z dnia 10. XII. 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. poz. 32 z r. 1921), zastrzegająca w art. 4. ust. 3, iż grunt, pozostały po zaniechanej drodze, a niepotrzebny dla celów drogowych, mają prawo nabyć właściciele przyległych nieruchomości po cenie szacunkowej, gdy wobec zachowania przez art. 8 tejże ustawy w mocy praw i obowiązków, opartych na umowach i innych tytułach prawnych, co do dróg wszelkich kategoryj, zastrzeżenie takie (z art. 4 ust. 3) może mieć zastosowanie tylko w przypadku, kiedy grunt pod drogę był nabyty w trybie ustawowym przez urząd, administrujący tą drogą. 13. II. 1935 r. C. I. 1281/34.

DZIESIĘCIOLETNIE PRZEDAWNIENIE NABYWCZE A DATA WYTOCZENIA POWÓDZTWA O PRZYZNANIE PRAWA WŁASNOŚCI Z TYTUŁU PRZEDAWNIENIA. Art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr., w myśl którego posiadanie spokojne, bezsporne i nieprzerwane w charakterze właściciela zamienia się na prawo własności, jeżeli przetrwa w ciągu prawem ustanowionego okresu przedawnienia t. j. w ciągu 10 lat, bynajmniej nie wymaga, aby ten okres posiadania trwał aż do ostatniego dnia wytoczenia powództwa. Prawo własności na skutek zasiedzenia nabywa się z mocy samego prawa z chwilą upływu terminu przedawnienia, chociażby prawa posiadacza nie zostały stwierdzone przez decyzję sądową. 1. V. 1935 r. C. I. 2068/34.

ROSZCZENIE Z TYTUŁU NIESŁUSZNEGO WZBOGACENIA. Art. 574 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Doręczenie pieniędzy samo przez się nie stwarza domniemania, iż uczynione było ono bez tytułu, raczej odwrotnie, świadczyć może o dokonaniu w ten sposób spłaty należności lub innego wyrównania istniejących między stronami rozrachunków; zgłaszający zatem roszczenie o zwrot wypłaconych pieniędzy powinien udowodnić nietylko sam fakt ich wpłacenia, lecz również okoliczności, uzasadniające niesłuszne zbogacenie się strony przeciwnej. 15. I. 1935 r. C. I. 676/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA ZA SZKODY, PONIESIONE PRZEZ OSOBY TRZECIE W ZWIĄZKU Z ĆWICZENIAMI WOJSKOWEMI, ODBYWANEMI NA POLU PUBLICZNEM. Art. 684 i uwaga 1 oraz art. 687 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W razie gdy ćwiczenia wojska w rzucaniu granatów dokonywane były na polu, pozostającem w użytkowaniu publicznem, i gdy na tem polu pozostawiony został granat, który znalazł małoletni powód, pasący bydło, i wrzucił do ognia, Skarb Państwa ponosi częściową odpowiedzialność za przyczynione powodowi wybuchem granatu uszkodzenie ciała, gdyż zachodzi w tym przypadku wina wspólna organów państwowych i samego poszkodowanego. 22. V. 1935 r. C. I. 2705/34.

POCZĄTEK BIEGU PRZEDAWNIENIA DLA POSZUKIWANIA ODSZKODOWANIA ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Art. 694 uw. 1 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W przypadku, gdy pracownik, który doznał okaleczenia wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, pozostawiony został nadal na służbie bez zmiany warunków wynagrodzenia i pozostawienie to na służbie miało charakter rekompensaty za odniesione kalectwo, początek biegu przedawnienia dla poszukiwania odszkodowania z powodu nieszczęśliwego wypadku należy liczyć nie od czasu wypadku, lecz od chwili zaprzestania wykonywania umowy, zawartej w przedmiocie odszkodowania. 6. III. 1935 r. C. I. 1519/34.

SPRZEDAŻ NA RATY — ZABEZPIECZENIE WYKONANIA UMOWY PRZEZ NABYWCĘ PRZEDMIOTEM SPRZEDANYM ORAZ ZOBOWIĄZANIEM DODATKOWEM; PRAWO DOCHODZENIA NALEŻNOŚCI SPRZEDAWCY Z INNEGO, NIŻ SPRZEDANY PRZEDMIOT MAJĄTKU NABYWCY. Art. 1527[1] — 1527[6], 1530, t. X cz. 1 Zw. Pr.

I. Okoliczność, że zgodnie z art. 1527³ t. X cz. 1 Zw. Pr. sprzedany z rozłożeniem zapłaty na raty przedmiot do czasu całkowitego uiszczenia ceny służy, jako zabezpieczenie należności sprzedawcy, nie jest przeszkodą do zabezpieczenia wykonania umowy sprzedaży zobowiązaniem dodatkowem, byleby nie było ono sprzeczne z powyższemi przepisami. II. Sprzedawca, który w poszukiwaniu niezapłaconych rat zatrzymał na własność sprzedany przedmiot wobec niedojścia licytacji tego przedmiotu do skutku, nie jest pozbawiony prawa dochodzenia pozostałej należności z innego majątku nabywcy. 21. II. 1935 r. C. I. 1377/34.

WPISYWANIE HIPOTEKI PRAWNEJ Z TYTUŁU BEZSPORNYCH NALEŻNOŚCI PODATKOWYCH. Art. 72 pr. hip. z 31.VIII. 1919 r. (Dz. U. Nr. 53 poz. 510 z 1928 r.) i art. 1 i 19 rozp. Kom. Gen. Ziem Wsch. z 8.III. 1920 o trybie egzekwowania podatków i opłat skarbowych. (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. Wsch. Nr. 22 — 66 poz. 544).

W myśl art. 72 pr. hip. z 31 sierpnia 1919 (Dz. U. 1928 r. poz. 510) wniosek o wpisanie hipoteki prawnej z tytułu należności podatkowych winien być zatwierdzony przez zwierzchność hipoteczną, jeżeli wykazano: 1) że należność zaliczona jest do kategorji bezspornych i 2) że żądanie zabezpieczenia skierowane jest przeciwko obowiązanemu do uiszczenia podatku i pochodzi od właściwej władzy, natomiast badanie merytorycznej słuszności decyzji władzy skarbowej nie wchodzi w zakres kompetencji sądów, w szczególności wydziału hipotecznego, który też nie jest obowiązany badać, czy decyzja władzy skarbowej jest prawomocna i wykonalna. 18. IV. 1935 r. C. I. 2999/34.

UCZESTNICZENIE W SPÓŁCE Z OGR. ODP. A PRZYMIOT HANDLUJĄCEGO. Dekret z 8.II. 1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz. U. poz. 201).

Sam fakt uczestniczenia w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością nie nadaje przymiotu handlującego. 18. I. 1935 r. C. I. 1314/34.

Art. 215 § 2 K. P. C.

Obowiązek powoda zwrotu kosztów w razie cofnięcia pozwu istnieje bez względu na pobudki czy też przyczyny, które go skłoniły do cofnięcia pozwu.

Do odbioru kosztów procesu uprawniona jest osoba, która w chwili cofnięcia pozwu była w znaczeniu proceduralnem stroną pozwaną, a charakter ten posiada każda osoba fizyczna lub prawna podana w pozwie, jako pozwana, bez względu na dodatek, wskazujący masę prawną, którą osoba ta w konkretnym sporze ma reprezentować. 12.VII. 1935 r. C. III. 899/34.

Art. 265 K. P. C. §§ 133, 157 k. c. niem.

Art. 265 K. P. C. zakazuje dowodzenia przez świadków w procesie pomiędzy uczestnikami czynności stwierdzonej dokumentem faktów „przeciwko osnowie dokumentu" t. j. sprzecznych z treścią dokumentu, obalających prawdziwość oświadczeń, złożonych w dokumencie, lub „ponad osnowę dokumentu" t. j. faktów, dotyczących zobowiązania lub tranzakcji, zmieniających ich treść lub znaczenie albo stwierdzających warunki zobowiązania, innemi słowy stwierdzających takie oświadczenia stron, które z natury rzeczy powinny były być złożone w sporządzonym przez strony dokumencie, a których dokument nie zawiera. Art. 265 K. P. C. nie uchylił jednak ani § 133 ani § 157 k. c. niem. według których oświadczenia woli należy tłomaczyć nie według literalnego znaczenia użytych słów, lecz według rzeczywistej woli stron i zasad uczciwości, dobrej wiary i zaufania. Sąd w każdym przypadku jest obowiązany tłomaczyć oświadczenia stron według powyższych zasad, nie wykraczając poza osnowę dokumentu. 19. VIII.1935 r. C. III. 609/34.

Art. 340 K. P. C.

Wydanie wyroku częściowego może nastąpić jedynie na wniosek powoda. 29.V. 1935 r. C. I. 441/35.

Art. 350 K. P. C.

Sąd jest obowiązany na wniosek strony, zgłoszony w terminie ustawowym, sporządzić wyrok z uzasadnieniem na piśmie, chociażby stronie nie służył w sprawie środek odwoławczy. 11.X.1935 r. C. II. 478/35.

Art. 350, 393 § 2 K. P. C.

Art. 350 K. P. C. nie ustanawia żadnej specjalnej formy żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem; pisemne zatem przypomnienie zawartego w pozwie żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, zgłoszone po ogłoszeniu sentencji, lecz przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji wyroku czyni zadość warunkom, wymienionym w art. 350 i 393 § 2 K. P. C. 20.IX.1935 r. C. III. 1041/35.

Art. 351 K. P. C.

Samo powtórzenie słów ustawy nigdy nie może uchodzić za uzasadnienie wyroku

(postanowienia). Zupełny brak uzasadnienia Sąd Najwyższy na podstawie art. 434 K. P. C. bierze pod rozwagę z urzędu. 26.IV.1935 r. C. III.773/34.

Art. 351 (378) K. P. C.

Ogólnikowe powołanie się w uzasadnieniu wyroku lub postanowienia na „wyniki postępowania" pierwszej instancji nie może zastąpić samodzielnych ustaleń i nie odpowiada wymaganiom przepisu art. 351 K. P. C. 12.IV.1935 r. C. III. 790/34.

Art. 351 (378, 379) K. P. C.

Art. 351 (378, 379) K. P. C. ma na myśli wyczerpujące ustalenie podstawy faktycznej wyroku, luki zatem i niejasności, jakie ujawniają się po zestawieniu ustalonej podstawy faktycznej z materjałem procesowym, uzasadniają wątpliwość, czy ustalenie owej podstawy faktycznej nastąpiło prawidłowo, t. j. wszechstronnie po rozważeniu całego materjału procesowego. 11.VI.1935 r. C. III. 1134/34.

Art. 369 K. P. C.

Jeżeli omyłka sądu nie jest widoczna z samego orzeczenia i jego uzasadnienia, nie polega na tem, że sąd napisał co innego, aniżeli myślał, i jeżeli nie jest to omyłka pisarska lub rachunkowa, lecz mylne ustalenie faktu, chociażby spowodowane przeoczeniem, to żądanie poprawienia takiej omyłki nie jest żądaniem sprostowania oczywistej omyłki w rozumieniu art. 369 K. P. C., lecz żądaniem ponownego rozpoznania sprawy i zmiany orzeczenia. 24.VI.1935 r. C. III. 1169/34.

Art. 376, 421 K. P. C.

Dla postanowień ogłoszonych na rozprawie bieg terminu do wniesienia zażalenia rozpoczyna się nie od dnia ogłoszenia a od dnia doręczenia postanowienia. 3.VI. 1935 r. C. III. 707/34.

Art. 381, 382 K. P. C.

Prawomocne oddalenie jakiegokolwiek wniosku przez sąd powszechny lub szczególny „z braku kompetencji" t. j. z powodu niewłaściwości, nie może stworzyć powagi rzeczy osądzonej co do istoty sprawy. Prawomocność takiego oddalenia polega tylko na tem, że strona nie może powtórnie zgłosić tego samego wniosku do tego samego sądu, chyba że powstał spór kompetencyjny i Trybunał Kompetencyjny uznał ten sąd za właściwy. 19.VIII.1935 r. C. III. 346/34.

Art. 411 K. P. C.

Sąd odwoławczy, korzystając z przewodu w sądzie I-ej instancji, powinien oceniać samodzielnie materjał, znajdujący się w aktach, a nie powtarzać tylko ocenę, jakiej doznał ten materjał w sądzie I-ej instancji. 31. V.1935 r. C. III. 850/34.

Art. 424 K. P. C.

Nie służy kasacja od postanowienia sądu II inst., oddalającego zarzut miejscowej niewłaściwości sądu. 11.X.1935 r. C. II. 1297/35.

Art. 425 w związku z art. 13 § 2 K. P. C.

Żądanie w konkluzji pozwu wyjaśnienia stosunku prawnego, usprawiedliwiającego roszczenia pozwu, nie stanowi samodzielnego roszczenia o prawo niemajątkowe. 29. VIII.1935 r. C. I. 1016/35.

Art. 427 K. P. C.

Skarga kasacyjna, zarzucając naruszenie przepisu prawnego, obowiązana jest przytoczyć ten przepis; o ile zaś zarzuca pogwałcenie postanowień postępowania procesowego, musi przytoczyć okoliczności faktyczne, które zarzut mają uzasadnić. 31.V. 1935 r. C. III. 850/34.

Art. 427 K. P. C.

Powoływanie się w skardze kasacyjnej na wywody, zawarte w innych pismach procesowych, nie czyni zadość przepisowi art. 427 K. P. C. i dlatego treść tych innych pism nie może być uwzględniona przy rozważaniu zarzutów kasacyjnych. 12.VII.1935 r. C. III. 899/34.

Art. 428 § 2 K. P. C.

Wpłacenie kaucji po upływie terminu kasacyjnego i dołączenie dowodu wpłacenia do skargi po upływie tego terminu jest założeniem skargi kasacyjnej po upływie ustawowego terminu; w takim przypadku skarga kasacyjna na mocy art. 429 § 1 i 431 K. P. C., ulega odrzuceniu. Złożenie do depozytu sądowego książeczki oszczędnościowej nie może być uznane za wpłacenie kaucji kasacyjnej. 19.VIII.1935 r. C. III. 1011/35.

Art. 429 § 2, 434 K. P. C.

Rozpoznanie przez sąd apelacyjny zażalenia na postanowienie, odrzucające skargę kasacyjną, jest pogwałceniem zasady właściwości funkcyjnej, sprzeciwiającem się porządkowi publicznemu. 24.VI.1935 r. C. III. 1215/34.

Art. 432 § 3 K. P. C.

Zawarta w art. 432 § 3 K. P. C. możność przytaczania przez strony nowego uzasadnienia podstaw kasacyjnych ma na względzie jedynie określenie granic, w których

może się odbyć rozprawa w Sądzie Najwyższym, wyznaczona na skutek złożonej skargi kasacyjnej. 26.VI.1935 r. C. I. 140/35.

Art. 433 K. P. C.

Śmierć strony w postępowaniu kasacyjnem nie powoduje zawieszenia postępowania. 12.VII.1935 r. C. III. 1126/34.

Art. 513 § 2, 724 K. P. C.

Zażalenie na postanowienie o przybiciu należy do postępowania egzekucyjnego, w którem niema skargi kasacyjnej. Dotyczy to także postanowień incydentalnych, wydanych w tem postępowaniu, nie wyłączając postanowień, odmawiających przyznania prawa ubogich. 3.VI.1935 r. C. III. Z. 1081/34.

Art. 566 § 1 L. 2 K. P. C.

W powództwie o umorzenie egzekucji zdarzenia zaszłe po powstaniu tytułu egzekucyjnego, a skutkujące, zdaniem dłużnika, wygaśnięcie zobowiązania lub niemożność jego egzekwowania, mogą być stwierdzone jedynie dokumentami publicznemi lub takiemi dokumentami prywatnemi, przeciwko których osnowie lub ponad osnowę dowód ze świadków nie może być dopuszczony. 10.IX.1935 r. C. II. 1355/35.

Art. XLII przep. wprow. K. P. C., art. 15, 442, 425 K. P. C.

We wznowionem po 1 stycznia 1933 r. postępowaniu w sprawie, która przedtem toczyła się według przepisów ustawy postępowania cywilnego z 30 stycznia 1877 r., należy przy określeniu wartości przedmiotu sporu i przedmiotu zaskarżenia oraz przy rozważeniu dopuszczalności skargi kasacyjnej stosować przepisy K. P. C. Powód jest obowiązany podać wartość przedmiotu sporu tylko w tych sprawach majątkowych, których nie wymienia § 1 art. 15 K. P. C.; w sprawach o roszczenie pieniężne suma pieniężna, której zasądzenia powód żąda, stanowi wartość przedmiotu sporu. Po dopuszczeniu wznowienia postępowania spór wraca do stanu, który istniał przed wydaniem prawomocnego wyroku; przeto mimo możliwości uchylenia — we wznowionem postępowaniu — poprzedniego wyroku, zasądzającego świadczenie, i żądania zwrotu uiszczonych sum, wartość przedmiotu sporu pozostaje ta sama 8.VIII.1935 r. C. III. Z. 19/35.

Art. 13 u. s. p. (Dz. U. z dn. 22. XI. 1932 r. 863) w związku z art. 304 K. P. C.

Sąd, wykonywujący w drodze rekwizycji decyzję o przeprowadzeniu dowodu, ma w zakresie danego mu polecenia wszelkie uprawnienia służące sądom, a przeto w razie wątpliwości co do prawidłowości dokonanej ekspertyzy może wydać postanowienie o sprawdzeniu jej w drodze nowej ekspertyzy w tym samym przedmiocie 19.VI.1935 r. C. I. 2971/34.

Art. 2 pr. weksl. z 14. XI. 1924 (Dz. U. poz. 926).

Z umieszczeniem podpisu na blankiecie wekslowym śród takich okoliczności i w takiej formie, które według zwyczajów obrotu wekslowego należy uważać za wyrażenie woli zaciągnięcia zobowiązania wekslowego, i z oddaniem podpisanego w ten sposób blankietu wekslowego innej osobie, którą upoważnia się do wypełnienia lub do puszczenia blankietów w obrót, powstaje zobowiązanie osoby, która umieściła swój podpis na blankiecie, do ponoszenia odpowiedzialności wekslowej po wypełnieniu blankietu treścią wekslową zgodnie z wolą osoby podpisującej, a z istoty tego zobowiązania i mocą ustawy powstaje po wypełnieniu blankietu treścią wekslową, zgodną z wolą osoby, która blankiet podpisała, zobowiązanie wekslowe tej osoby. 2.V.1935 r. C. III. 138/34.

Art. 8 pr. weksl.

Kto podpisał weksel pod firmą niezarejestrowaną, odpowiada osobiście z wekslu. 11.VII.1935 r. C. I. 258/35.

Art. 14, 42, 43, 45, 46, 52 pr. weksl.

Zobowiązanie wekslowe indosanta powstaje już z chwilą indosowania wekslu i wygasa w stosunku do posiadacza wekslu po upływie terminu, ustanowionego do protestu z powodu nieprzyjęcia lub niezapłacenia, jeżeli weksel nie został zaprotestowany, a protest był potrzebny do wykonania zwrotnego poszukiwania przepisów indosantowi. 2. V.1935 r. C. III. 138/34.

Art. 94 pr. weksl.

Weksel in blanco przez samo podpisanie go rodzi prawa i obowiązki wekslowe, przeto ten, kto go podpisał, ma oczywisty interes prawny w tem, aby utracony weksel in blanco został umorzony. Interes prawny w umorzeniu zaginionego wekslu in blanco ma nietylko podpisany na nim, lecz również i ten, komu weksel zaginął; umorzenie bowiem takiego wekslu, choć nie stwarza jego surogatu w tem znaczeniu, by ten, kto go utracił, mógł na zasadzie uzyskanego orzeczenia dochodzić praw, któreby mu służyły, gdyby weksel przed utratą wypełnił, zabezpiecza go jednak przed skutkami utraty wierzytelności, gdy trzeci nabywca w dobrej wierze rozpocznie kroki użyteczne w poszukiwaniu sumy wekslowej od podpisanego na wekslu. 1.III.1935 r. C. I. 2022/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 26 i 27 K. K. Podżeganie a pomocnictwo słowem.

Namowa do popełnienia przestępstwa stanowi podżeganie, jeśli namawiający wzbudził lub wzmocnił w psychice innej osoby wolę dokonania czynu przestępnego. Jeżeli owa osoba wolę tę już miała i była zdecydowana stanowczo przestępstwo popełnić, podżeganie jest wyłączone, może zachodzić jednak t. zw. pomoc psychiczna, którą mogą być np. rady, wskazówki, uchylanie wątpliwości i t. p. Obietnica dana przestępcy przed dokonaniem czynu przestępnego udzielenia mu po tym czynie pomocy w postaci czynności wymienionych w art. 148 i 160 K. K. stanowi słowną pomoc psychiczną. (28.X.35. N. 1 K. 868/35).

Art. 27 K. K. Określenie pojęcia udzielenia pomocy.

Karalne z art. 27 K. K. jest wszelkie udzielenie pomocy czynem lub słowem, bez względu na to, czy i w jakiej mierze pomoc ta była niezbędna przy dokonaniu samego przestępstwa. (24.X.35. N. 1 K. 688/35).

Art. 54 i § 1 art. K. K. Wybór kary przez sąd.

W przypadku, gdy przestępstwo nie wynika z niskich pobudek i zachodzi możność wyboru między karą więzienia i aresztem, nie zawiera ustawa żadnego szczególnego przepisu, odstępującego od ogólnej zasady uzależnienia wymiaru kary, zarówno co do jej rodzaju jak i terminu od uznania sądu wyrokującego. (3.X.35. N. 2 K. 789/35).

Art. 50 K. K. Zakres pojęcia „narzędzie" ulegające przepadkowi.

„Narzędziem" w rozumieniu art. 50 K. K. jest każda rzecz materjalna, którą sprawca posłużył się jako środkiem do popełnienia przestępstwa. Pojęciem narzędzia z art. 50 K. K. wyrażono nie pewną określoną istotę przedmiotu, właściwą temu pojęciu ze względu na szczególne właściwe przeznaczenie przedmiotu, lecz sam fakt użycia, bądź przeznaczenia przedmiotu, jako środka (narzędzia) do popełnienia przestępstwa, niezależnie od cech tego przedmiotu, określających jego właściwe przeznaczenie.

Przykład. Sąd może orzec przepadek monety 5-cio złotowej, której oskarżony użył, jako środka do popełnienia przestępstwa. (7.II.36. N. 2 K. 1845/35).

Art. 58 K. K. i art. 22 U. K. S. Niemożność łączenia kary pozbawienia wolności z karą aresztu zastępczego oraz zaliczenia aresztu tymczasowego na poczet aresztu zastępczego.

Przez wymierzenie oskarżonemu o przestępstwa karno-skarbowe kary łącznej, obejmującej połączenie kary pozbawienia wolności z aresztem zastępczym, a następnie przez zaliczenie na poczet takiego błędnego połączenia kar aresztu tymczasowego — sąd dopuszcza się obrazy art. 58 K. K. w związku z art. 2 U. K. S. oraz art. 22 i 30 U. K. S. Ust. Karna Skarbowa (art. 30) przewiduje w razie zbiegu przestępstw karno-skarbowych łączenie jedynie kar pozbawienia wolności, kary zaś pieniężne i konfiskaty wymierza się w myśl art. 22 U. K. S. osobno, jakby zbieg przestępstw nie zachodził. Areszt zastępczy nie jest rodzajem kary, lecz tylko wyłącznie surogatem (namiastką) kary majątkowej, a przeto w razie zbiegu przestępstw ulega stosowaniu według zasad art. 22 U. K. S. (osobno). Ani K. K. ani U. K. S. nie mają podstaw prawnych do zaliczenia aresztu tymczasowego na poczet aresztu zastępczego (lub kary powstałej z połączenia aresztu zastępczego z karą pozbawienia wolności). Przepisy art. 58 K. K. i 546 K. P. K. dopuszczają zaliczenie aresztu tymczasowego jedynie tylko na poczet kary pozbawienia wolności — tembardziej niedopuszczalne jest zaliczenie aresztu tymczasowego na poczet aresztu zastępczego w zastosowaniu przepisów U. K. S. jako sprzeczne z charakterem samoistności oddzielnych kar pieniężnych oraz sprzeczne z celowością sankcyj materjalnych U. K. S., które takiem zaliczeniem aresztu tymczasowego w części lub całkowicie zostaną zniwelowane. (2.III.36. N. 3 K. 2152/35).

Art. 60 § 1 i art. 84 § 1 K. K. Określenie pojęcia recydywy.

1) O recydywie w myśl § 1 art. 60 K. K. stanowi nie samo skazanie, lecz odbycie kary. 2) Z przepisu § 1 art. 60 K. K. wynika, że zastosowanie wyższego wymiaru kary z powodu recydywy może nastąpić tylko w postępowaniu, którego przedmiotem jest czyn, stojący do poprzedniego przestępstwa w stosunku dalszego ogniwa powrotu. 3) Sam powrót ani samo niebezpieczeństwo nie wystarcza, dopiero powrót łącznie z niebezpieczeństwem dla porządku prawnego daje podstawę do zastosowania środka zabezpieczającego z § 1 art. 84 K. K. 4) Sam fakt trzykrotnego powrotu do przestępstwa nie dowodzi jeszcze niebezpieczeństwa w dziedzinie recydywy; niebezpieczeństwo to musi wynikać jako wniosek z rozważenia okoliczności czynu w tej dziedzinie oraz właściwości samego sprawcy, wykazanych na tle tych właśnie, a nie innych czynów. (23.IX.35 N. 3 K. 802/35).

Art. 172 i 255 K. K. Znieważenie sądu niepubliczne.

1. Członkowie sądu — zbiorowo — nie tworzą „instytucji wymiaru sprawiedliwości". 2. Sąd jest urzędem w rozumieniu art. 127 K. K. i nie podpada pod pojęcie „instytucji" w rozumieniu art. 255 K. K. 3. Niepubliczne znieważenie Sądu nie stanowi żadnego przestępstwa (2. X. 35. r. 2 K. 978/35).

Art. 208 K. K. Stwierdzenie chęci zysku przy nierządzie.

Dla stwierdzenia, czy ułatwienie nierządu wypływa z chęci zysku, wystarcza ustalenie, że w związku z ułatwieniem nierządu pod formą udzielania świadczeń, jak mieszkanie, utrzymanie, pobierano wynagrodzenie nadmierne. Ustalenia, czyniące zadość wymaganiom, stawianym przez art. 208 K. K., *nie* muszą obejmować szczegółowego porównania cen normalnych z pobieranemi. (28.X.35, N. 1 K. 677/35).

Art. 225 § 2 K. K. Pojęcie silnego wzruszenia.

1. Silnego wzruszenia z § 2 art. 225 K. K. nie można utożsamiać ani z nagłością powstania zamiaru, ani z brakiem zastanowienia w rozumieniu § 212 K. K. z r. 1871. Silne wzruszenie może polegać także na długotrwałym procesie psychicznym, z którego wyłania się zamiar zabójstwa, opanowujący świadomość sprawcy i utrwalający się w niej skutkiem stale działającej przewagi czynników emocjonalnych, popychających do czynu nad czynnikami hamującemi. 2. Okoliczności, wiążące się z samem wykonaniem czynu, mogą mieć znaczenie istotne, o ile oświetlają stan emocjonalny sprawcy w chwili przystąpienia do czynu lub stwierdzają czy samo postanowienie czynu tkwi nadal w tem zakłóceniu równowagi duchowej, z którego się zrodził zamiar zabójstwa. 3. Zewnętrzna, techniczna strona czynu może być wynikiem zimnego rozmysłu i konsekwentnych przygotowań, czyn jednak nie jest z tego powodu czynem niepopełnionym pod wpływem silnego wzruszenia, jeżeli tylko jego postanowienie zrodziło się i trwało pod wpływem silnego wzruszenia, choćby mu intelekt wskazał na zimno obliczone wykonania (28.X.35 N. 3 K. 1268/35).

Art. 230 § 2 K. K. Prowokacja.

Prowokacja nie wyłącza odpowiedzialności z § 2 art. 230 K. K. (28.X.35. N. 1 K. 717/35).

Art. 255 K. K. Ochrona czci osób zbiorowych.

Przedmiotem ochrony prawnej z art. 255 K. K. jest nietylko część osób prawnych, lecz i osób zbiorowych, nie mających osobowości prawnej. Do takich osób należy majątek ziemski, jako przedsiębiorstwo rolne, nie posiadające osobowości prawnej. Do dochodzenia swych praw w drodze skargi uprawniony jest w pierwszym rzędzie właściciel takiego majątku. (16.IX.35. N. 1 K. 594/35).

Art. 255 K. K. Rozpowszechnienie niesprawdzonej wiadomości hańbiącej nawet na mocy doniesienia złożonego władzy.

Nawet ten kto doniósł władzy o czynie przestępnym, mogącym poniżyć sprawcę w opinji publicznej, jeżeli opowiada o nim osobom postronnym, musi liczyć się z możnością odpowiedzialności na zasadach art. 255 K. K. Również i osoby trzecie, które coś niestwierdzonego, chociażby stanowiącego przedmiot doniesienia, powtarzają wobec osób trzecich, odpowiadają z art. 255 K. K. (28.X.35 N. 1 K. 707/35).

Art. 256 K. K. Kilka obelg skierowanych do jednej osoby jednocześnie.

1. Szereg obelg, wypowiedzianych w stosunku do określonej osoby w toku jednego zdarzenia, stanowi jedną zniewagę. 2. Obelgi, identyczne co do treści, lecz powtórzone w różnym czasie stanowią odrębne czyny przestępne, gdy dotyczą różnych zdarzeń, chyba, że sąd z uwagi na jednolitość zamiaru przestępnego i jedność naruszonego dobra uznaje je za jeden czyn ciągły. 3. Obelgi w toku jednego zatargu, skierowane do kilku osób, przedstawiają się jako jeden czyn, jeżeli wszystkie osoby zelżono jednym zwrotem, np. „złodzieje", albo tej jako szereg czynów, jeżeli w stosunku do każdej z osób użyto innych zwrotów obelżywych. (27.IX.35. N. 3 K. 801/35).

Art. 264 K. K. Oszustwo asekuracyjne.

1. Przy t. zw. oszustwie asekuracyjnem wprowadzenie w błąd może polegać na podaniu nieprawdziwych danych nietylko co do ilości, lecz także co do wartości spalonego mienia. 2. Do istoty oszustwa nie należy, aby pokrzywdzony nie miał możności sprawdzenia przedstawionych podstępnie okoliczności. Przy podaniu Towarzystwu Ubezpieczeń fałszywych informacyj co do spowodowanej pożarem szkody oszustwo asekuracyjne zachodzi, pomimo, iż miały one być sprawdzone przez to towarzystwo. (25.IX.35. N. 1 K. 536/35).

Art. 282 K. K. Istota przestępstwa i pretensja pozorna.

1. Zbycie zajętego lub zagrożonego zajęciem mienia w zamiarze udaremnienia egzekucji, chociażby w celu zaspokojenia innej istniejącej wierzytelności, może wypełnić istotę czynu z art. 282 K. K. 2. Dla zakresu stanu faktycznego, zagrożonego sankcją z art. 282 K. K. nie ma znaczenia, czy pretensja egzekwującego wierzyciela jest rzeczywista, czy pozorna. (23.IX.35. N. 3 K. 852/35).

Art. 282 K. K. Podmiot przestępstwa.

Podmiotem przestępstwa z art. 282 K. K. może być nietylko dłużnik, ale i każda osoba, mająca u siebie zajęte lub zagrożone zajęciem mienie, o ile je usuwa, ukrywa, uszkadza, zbywa lub obciąża, celem udaremnienia egzekucji. (11.X.35. N. 2 K. 795/35).

Art. 286 § 2 K. K. Zakres pojęcia „korzyść majątkowa".

Przewidziana w przepisie art. 286 § 2 K. K. „korzyść majątkowa" nie polega wyłącznie na przyroście majątku o charakterze trwałym, lecz może także ujawnić się w uniknięciu szkody majątkowej i nie jest w tym względzie wymagane, aby ktoś z tego powodu poniósł trwały uszczerbek w swojem mieniu (28.II.36 Nr. 2 K. 2234/35).

Art. 624 i nast. K. K. 1903 r. Karalność wyrębu lasu (art. 624 K. K.) niezależnie od zamiaru przywłaszczenia. Wyrąb a uszkodzenie drzew.

1. Każdy samowolny wyrąb w cudzym lesie, nawet dokonany nie w celu przywłaszczenia, niezależnie od pobudek, podpadnie pod ust. 1 cz. 1 art. 624 K. K. 1903 r. (Zb. O. Sądu Najw. Nr. 74/28). 2. Różnica pomiędzy samowolnym, lecz bez celu przywłaszczenia dokonanym wyrębem (ust. I cz. 1 art. 624 K. K. 1903 r.), a samowolnem uszkodzeniem drzewa, rosnącego na cudzej ziemi (ust. 6 art. 625 tegoż kodeksu), polega zarówno na szerszem ujęciu przedmiotu przestępstwa, gdyż art. 625 dotyczy drzew rosnących na cudzej ziemi, a nie tylko w cudzym lesie, — jak i na działaniu: art. 624 K. K. dotyczy wyrębu, zaś art. 625 — nie wyrębu, a tylko uszkodzeń: nacięć, otarcia kory i inn. — 3. Do uszkodzeń drzew wymienionych wyżej (nie wyrębów) ma zastosowanie nie ogólny przepis art. 263 K. K. 1932 r., lecz specjalny ust. 6 art. 625 K. K. 1903 r. Komisja doradcza Rady Państwa rosyjskiego skreśliła projektowane do ust. 1 cz. 1 art. 624 wyrazy „w celu zaboru". Pomimo, że część 36 K. K. 1903 r., nosi tytuł „samowolne korzystanie z cudzego mienia", to jednak wyręby w lesie i inne czyny z art. 624 i nast. zależnie od swych okoliczności faktycznych w jednych przypadkach zbliżają się do uszkodzeń cudzego mienia, — w drugich do jego zaboru (30. I. 36 r. Nr. 1 K. 925/35).

Art. 2 w związku z art. 242 K. P. K. Uprawniony oskarżyciel w razie zbiegu ustaw wyższego rzędu z osk. prywatnego i publicznego.

1. W wypadku zbiegu ustaw wyższego rzędu, gdy czyn oskarżonego podpada pod 2 lub więcej przepisów ustawy karnej, z których jeden wymaga skargi oskarżyciela prywatnego, a drugi — surowszy — skargi oskarżyciela publicznego, sąd nie może wszcząć sprawy bez skargi oskarżyciela publicznego. Jeśli skargę złożył tylko oskarżyciel prywatny, to sąd, w myśl art. 242 K. P. K. powinien ją skierować do prokuratora. 2. To samo zachodzi w wypadku, gdy sąd już na rozprawie, rozpoznając skargę oskarżyciela prywatnego o czyn ścigany z oskarżenia prywatnego, uzna, że czyn ten podpada również i pod przepis surowszy, wymagający jednak ścigania z urzędu. Sąd wówczas nie jest władny, w braku skargi oskarżyciela publicznego, sprawy rozpoznać, lecz powinien skargę oskarżyciela prywatnego skierować do prokuratora. 3. W razie gdyby jednak w powyższych wypadkach prokurator ścigania odmówił, to wówczas niceby już nie stało na przeszkodzie rozpoznania skargi oskarżyciela prywatnego, ale tylko w granicach tej skargi t. j. o czyn, ścigany z oskarżenia prywatnego. 12. III. 36 Nr. 2 K. 2118/35).

Art. 41 K. P. K. w zw. z § 6 niemieckiej odr. konkursowej z r. 1877. Wyłączenie sędziego.

1. Sprawujący nadzór nad upadłością nie jest z tego powodu wyłączony w myśl p. d art. 41 K. P. K. od prowadzenie śledztwa. 2. Przepis art. 41 K. P. K. nie wyłącza protokólanta, obecnego przy śledztwie, od udziału w prowadzeniu sprawy, jeżeli następnie został sędzią. (8. X. 35, Nr. 3 K. 900/35).

Art. 84, 294 i 489 K. P. K. Zawiadomienie obrońców.

Jeżeli oskarżony ma kilku obrońców, to sąd jest obowiązany do zawiadomienia o terminie rozprawy każdego ustanowionego obrońcę, a więc wszystkich, z których pomocy oskarżony chce korzystać nie zaś jednego z nich lub niektórych wybranych przez sąd dowolnie lub według swego uznania (28.XI.35, Nr. 1 K. 642/35).

Art. 341 w związku z art. 74 § 2 K. P. K. Zawiadomienie powoda cywilnego o przestępstwie.

Zawiadomienie o przestępstwie pochodzące od osób, wymienionych w art. 74 § 2 K. P. K. nie podpada pod pojęcie zawiadomień pokrzywdzonych o przestępstwie i nie ulega odczytaniu na zasadzie art. 341 K. P. K. (3. X. 1935, Nr. 1 K. 782/35).

Art. 341, 493 § 3 K. P. K., w związku z art. 91 § 3 K. K. Ocena dokumentu jako dowodu.

Charakteru dokumentu oraz dowodu, zdatnego proceduralnie do spożytkowania w toku przewodu sądowego, nie traci żaden akt pisemny przez to tylko, że dane pismo zgóry wydaje się niewiarogodne (25. IX. 35, Nr. 1 K. 533/35).

Art. 378 § 3 K. P. K. Złożenie zapowiedzenia kasacji przez dwóch obrońców.

W przypadku złożenia zapowiedzenia kasacji w jednym dniu przez dwóch obrońców w sprawie, sąd doręcza w myśl art. 378 § 3 K. P. K. odpis wyroku temu z nich, który wyraźnie wnosił o doręczenie odpisu wyroku (27. IX. 35. Nr. 3 K. 884/35).

Art. 379 K. P. K. Ocena przez sąd zeznania świadków.

Pośrednim dowodem niewinności oskarżonego może być w pewnych okolicznościach stwierdzenia niewiarogodności zeznań świadka, o ile mianowicie stanowią one bądź wyłączną bądź główną podstawę przekonania sądu o winie oskarżonego, jednakże zarzutem nierozważenia okoliczności, stwierdzających niewiarogodność, posługiwać się można jedynie w wypadku pominięcia przez sąd takich okoliczności, które niewiarogodność stwierdzają w sposób objektywny (5. VIII. 35, Nr. 3 K. 682/35).

Art. 493 K. P. K. Dowód nowy.

Ze stanowiska procesowego dokument, znajdujący się w aktach sprawy, lecz w przewodzie sądowym 1-ej instancji nieujawniony, w razie powołania sią nań strony dopiero w instancji odwoławczej, jest dowodem nowym, a przeto przeprowadzenie dowodu z takiego dokumentu opierać się powinno na zasadach art. 493 K. P. K. (3. X. 1935, Nr. 1 K. 782/35).

Art. 550 K. P. K. w związku z art. 98 ustawy o państw. podatku przemysł. (Dz. Ust. poz. 110/32).

Art. 13 i 12 przep. wprow. K. K. w związku z art. 2 prawa o wykrocz. Art. 61 i nast. K. K.

Niedopuszczalność stosowania zawieszenia wykononia kary za wykroczenia kar zastępczych ze skazania za wykroczenia (przestęp. karno-administr.).

1. W myśl § 1 art. 12 i 13 przepis wprow. K. K. i Prawa o wykrocz. i w oparciu o art. 2 Prawa o wykrocz. stosowanie warunkowego zawieszenia wykonania kary wogóle a kary zastępczej aresztu w szczególności do kar orzeczonych za wykroczenia i za przestępstwa przekazane orzecznictwu władz administracyjnych (art. 13 przep. wprow. K. K.) jest ustawowo niedopuszczalne, stąd nie można zawiesić wykonania kary zastępczej aresztu (art. 550 K. P. K.) powstałej ze skazania na grzywnę z oskarżenia z art. 98 ust. o państw. pod. przemysł. — Przepisy o zawieszeniu wykonania kary należą do przepisów prawa karnego materjalnego i stosowanie ich o tyle jest możliwie zgodne z przepisami proceduralnemi (art. 550 K. P. K.) o ile przepisy materjalne karne na to zezwalają. Art. 2 prawa o wykroczeniach nie dopuszcza (przez pominięcie w wyliczeniu) stosowania rozdz. IX (zawieszenia wyk. kar) K. K. do wykroczeń (orzecz. S. N. Nr. 10/34); art. 12 przep. wprow. K. K. i Prawo o wykrocz. nakazuje stosowanie Części Ogólnej Prawa o wykrocz. (a więc art. 2) do wykroczeń z innych ustaw, zaś art. 13 cyt. przepisów wprowadzających — do przestępstw przekazanych orzecznictwu władz administracyjnych, nawet wtedy kiedy sankcje karne są wyższe, niż przewidziane w art. 1 prawa o wykroczeniach. Z powyższego wynika, że nie można stosować zawieszenia do kar orzeczonych zastępczo (2. III. 36, Nr. 3 K. 2430/35).

Art. 98 ustawy o państw. podat. przemysł. i 181 ordynacji podat. Cechy hurtowej sprzedaży napojów alkoholowych, a obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego.

1) Sprzedaż hurtowa piwa bez koncesji i opłat patentowych, jak to wynika z ust. 3 art. 75 R. Pr. Rz. z 26.III.27 o monopolu spiryt. oraz ustęp 6 § 306 Rozp. Min. Skarbu z 30.IX.32 r. jest niedopuszczalna w wypadku, gdy dokonywana jest nie ze składów fabrycznych, znajdujących się przy wytwórni piwa. 2) Hurtowa sprzedaż piwa, chociażby należąca do browaru, lecz znajdująca się poza jego obrębem, zobowiązuje do uzyskania koncesji, uiszczenia opłat patentowych oraz nabycia świadectwa przemysłowego (a nie karty rejestracyjnej). 3) Cechy handlu hurtowego, w rozumieniu ustawy o państw pod. przemysł., ustala sama ustawa, cechy hurtowej sprzedaży w rozumieniu przepisów o monopolu spirytusowym ustala Minister Skarbu. 4) Kwestja jakiej kategorji świadectwo przemysłowe należy nabyć dla hurtowej sprzedaży piwa jest obecnie regulowana określeniami Ministra Skarbu, wydawanemi w trybie art. 94 ust. o p. p. p. (Dz. Ust., poz. 110/32 r.) przyznającemi ulgi w nabyciu świadectw przemysłowych w zależności od obrotu w latach poprzednich (np. okólnik z 14.XII.32 r. L. D. V 535 41/4/32). 5) W obecnie obowiązujących przepisach ustawowych istnieje luka w przedmiocie zaliczenia hurtowej sprzedaży piwa do odnośnej kategorji świadectw przemysłowych, nie dająca się uzupełnić drogą wykładni przepisów rozdziału I lit. A cz. II zał. do art. 23 ustawy o p. p. p., jako dotyczących całkowicie odrębnych określeń pojęć handlu hurtowego i handlu detalicznego, gdyż sprzedaż piwa zwykle nie posiada zakładu handlowego, a tylko skład w postaci piwnicy i nie może jej cechować sprzedaż partjami (ponieważ wystarcza obecnie sprzedaż 10 butelek jednorazowo) oraz dla sprzedaży piwa nie ma znaczenia kontygent kupujących. 6) Wykupienie świadectwa przemysłowego, w myśl art. 181 ordyn. podatkowej, należy do prowadzącego faktycznie przedsiębiorstwo (17.XII.35 Nr. 3 K. 1502/35).

12 MAJA 1935 r.

---

12 MAJA 1936 r.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ CHWILI, W KTÓREJ ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE

MARSZAŁEK POLSKI

JÓZEF PIŁSUDSKI

ZRZESZONE SĄDOWNICTWO SKŁADA PAMIĘCI JEGO

ŻAŁOBNY HOŁD

GŁOS SĄDOWNICTWA
MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. CZERWIEC — 1936. Nr. 6

LUDOMIR LEWANDOWSKI.

Prawo polskie i sędzia polski

Prawo reguluje współżycie obywateli na zasadach ludzkiej — wyższej niż przeciętna — uczciwości, moralności i słuszności. Usuwając kaprys indywidualny (określenie marsz. Piłsudskiego), potępiając czyny antyspołeczne, łamiąc egoizmy jednostek czy grup społecznych, prawo według Petrażyckiego „jest szkołą uspołeczniania charakteru narodowego, przystosowywania go do rozumnego współżycia".

Stosując prawo, wcielając w życie jego zasady, realizując jego idee, sędziowie stoją na straży normalnego współżycia ludzkiego, umożliwiającego swobodny rozwój człowieka i społeczeństwa. Zadania sędziego nie wyczerpują się tylko wykonywaniem prawa, czyli stosowaniem go w poszczególnym konkretnym wypadku; sędzia interpretuje prawo, t. j. nadaje mu określony sens i znaczenie, które bezpośrednio i jasno z danego przepisu nie wynikają, ale ponadto — tworzy prawo w wypadku t. zw. luk w prawie. Aczkolwiek stosowanie, interpretacja i tworzenie prawa nie mogą być dowolne, sędzia bowiem związany jest nakazem ustawy, pozatem zaś kierować się musi duchem prawa oraz tkwiącem w psychice społecznej poczuciem słuszności, to jednak indywidualność sędziego i jego wartości umysłowe i moralne pierwszorzędną zawsze odgrywają rolę.

Ze względu na specjalną rolę sędziego wytworzyły się we wszystkich państwach nowoczesnych pewne ogólne zasady, które mniej więcej jednakowo normują stanowisko sędziego, a jednocześnie — i wymagania, jakie mu się stawia. Żąda się więc od sędziego wyjątkowej bezstronności i niezależności, niulegania osobistym sympatjom i antypatjom. Sędzia ma być sprawiedliwy, t. j. ma znać i rozumieć prawo i odczuwać słuszność przez pozostawanie w najściślejszym związku ze źródłem prawa i słuszności, z psychiką społeczną

Wiedza prawnicza, która powinna cechować sędziego, nie może się ograniczać do technicznej znajomości artykułów i paragrafów poszczególnych kodeksów oraz biegłego niemi operowania, ale musi polegać przedewszystkiem na głębokiem zrozumieniu istoty stosunków współżycia ludzkiego, znajdujących w normie prawnej swój każdorazowy wyraz. Busolą sędziego wśród skomplikowanych stosunków życiowych i prawnych musi być poczucie słuszności. Nie chodzi tu o czysto indywidualne jego odczucie, jakieś przypadkowe jego przekonanie, czy nastawienie. Sędzia jest cząstką swego narodu i swego pokolenia — nie może być nigdy zasadniczego rozdźwięku pomiędzy jego poczuciem słuszności a poczuciem słuszności narodu i społeczeństwa, do którego należy.

żądając wiele od sędziego, a zwłaszcza bezstronności i niezależności (i to w daleko wyższym stopniu, niż od kogokolwiek innego), wszystkie państwa przyznają mu szereg prerogatyw (zasada niezawisłości, nieusuwalności, nieprzenaszalności i t. d.) — nie dla wywyższenia sędziego, lub zadowolenia jego ambicji, ale wyłącznie w tym celu, by zapewnić obywatelom realne warunki rzetelnego wymiaru sprawiedliwości.

Ostatnio (zwłaszcza od czasu wielkiej wojny) pogłębiły się procesy społeczne i ustrojowe, a przedewszystkiem psychiczne, które nie mogły pozostać bez wpływu na rolę i stanowisko sędziego. Wynikiem tych procesów jest stopniowe przekształcanie się państwa wieku XIX, a więc państwa o charakterze liberalno-indywidualistycznym, w nowy typ państwa, w państwo, pragnące realizować w życiu zasady sprawiedliwości społecznej. Państwo to (i jego prawo) coraz usilniej zabiega o to, by usunąć, a przynajmniej radykalnie zredukować nierówności społeczne, by zapewnić specjalną i wzmożoną ochronę słabszym, słabszym ekonomicznie i społecznie. Tu leży źródło takich praw, jak ustawy i dekrety o ochronie lokatorów, o reformie rolnej, o przerachowaniu wierzytelności, ustaw moratoryjnych, a przedewszystkiem całego ustawodawstwa, dotyczącego ochrony pracy, przymusowych ubezpieczeń i umów zbiorowych.

Państwo, które do niedawna uchodziło głównie za organizację policyjną, mającą na celu spokój i bezpieczeństwo swych obywateli, urasta stopniowo do roli kierownika i regulatora wszystkich dziedzin działalności politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Łączność, zespolenie jednostki ludzkiej z całością organizacji państwowej, staje się coraz istotniejsza i wszechstronniejsza. Miernikiem wszelkich wartości społecznych przestaje być jednostka, ustępując w tym względzie swego miejsca interesowi społecznemu. Kurczy się i słabnie dziedzina prawa prywatnego, natomiast potężnieje i rozszerza się zakres działania prawa publicznego.

Takie fundamenty prawa prywatnego, jak prawo własności, swoboda umów, wola stron, doznają coraz poważniejszych ograniczeń, a jednocześnie zwiększa się zakres władzy sędziowskiej, zakres swobodnego uznania sądów. Jaskrawym dowodem tego jest nawet nowe polskie prawo zobowiązaniowe, które przesuwa punkt ciężkości ze stron na sąd, którego uznanie (a nie wola stron) w szeregu wypadków decyduje.

Dla wielu nie wystarcza już nawet stopniowe zwiększanie kompetencji sądów i rozszerzanie granic swobodnego uznania, coraz silniej ujawnia się nowy prąd, propagujący hasło swobodnej wykładni ustawy, opartej na względach społecznych i ekonomicznych. W związku z tem wszystkiem wzrasta szybko rola i znaczenie sędziego; wzmaga się w tym samym stopniu jego odpowiedzialność, a tem samem rosną i wymagania, postulaty pod adresem sędziego. Sama tylko zwykła znajomość prawa obowiązującego i umiejętność stosowania ustawy do konkretnego przypadku — nigdy nie była dostateczną kwalifikacją do sprawowania urzędu sędziowskiego, tembardziej zaś nie wystarcza w obecnych warunkach, kiedy władza sędziego i jego odpowiedzialność doznały tak znakomitego rozszerzenia.

Sędzia współczesny, by sprostać swym zadaniom. musi posiadać przedewszystkiem ogólne i możliwie wszechstronne wykształcenie, a ponadto dokładną znajomość życia, umiejętność wyczuwania jego potrzeb i konieczności, orjentowania się w kierunku jego rozwoju, wybitny zmysł rzeczywistości, a wreszcie subtelne poczucie słuszności, sharmonizowane z poczuciem, istniejącem w łonie społeczeństwa.

Przemiany, jakim ulega świat powojenny, nie mogły ominąć i naszego narodu i państwa. Między innemi rodzime nasze ustawodawstwo, ujednostajniające prawo w całej Rzeczypospolitej, ujawnia też wyraźnie wpływ przeobrażeń, jakie zachodzą w psychice ludzkości, nawracającej od indywidualizmu do uniwersalizmu. Z drugiej jednakże strony ustawodawstwo nasze (obficie zresztą czerpiąc z myśli prawniczej i doświadczeń cudzych, a właściwie całego świata cywilizowanego) w zasadniczem swem nastawieniu i charakterze stanowi niewątpliwie odbicie naszego ducha narodowego, naszych odrębnych właściwości, naszego własnego, urabianego wiekami samodzielnej pracy i twórczości politycznej, typu współżycia.

To nie przypadek, że — pomimo wszelkich ku temu możliwości — nie doszło u nas np. do dyktatury, że, w porównaniu zwłaszcza z ustrojami i stosunkami, panującemi u naszych najbliższych sąsiadów, pozostaliśmy i jesteśmy naogół państwem wolności politycznych, społecznych i narodowych. Sprawił to żywy w nas głos dawnej Polski, jednakowe, zarówno dziś, jak i przed wiekami, właściwości duchowe narodu, który nie przez gwałt nad obcymi, ani przez deptanie i ciemiężenie swoich, ale drogą swobód i wolności, poprzez dobrowolne w zasadzie unje narodowe i religijne, szedł ku swej chwale i wielkości.

Ta nasza przeszłość historyczna, to bogate dziedzictwo dawnej Rzeczypospolitej, którego jesteśmy — nieraz świadomie, a częściej bezwiednie — prawymi spadkobiercami i bezpośrednimi kontynuatorami, powodują, że jak Polska wogóle — pomimo półtorawiekowej niewoli — zachowała swą odrębną fizjognomję dziejową, tak w szczególności nasza twórczość prawna, zawierając wprawdzie — zgodnie z duchem czasu i z wymogami polskiej racji stanu — znaczne ograniczenia wolności i praw jednostki, nie są nastawione na zupełne, bezwzględne i wprost drakońskie podporządkowanie jednostki ogółowi, a raczej grupie rządzącej, jak to widzimy w państwach, gdzie totalizm państwowy doprowadził do zupełnego pognębienia człowieka, jako takiego, do całkowitego ujarzmienia indywiduum ludzkiego. Może taki stan rzeczy odpowiada psychice pewnych narodów, bezwątpienia jednak obcy jest całkowicie typowi duchowemu, wytworzonemu przez naród polski, który nigdy gwałtu i przymusu nie uważał za najskuteczniejszy i najcelowszy środek działania.

I dziś, gdy pokolenie nasze, najszczęśliwsze z szczęśliwych, — po długim i mrocznym okresie niewoli mogło przystąpić do twórczej pracy nad urządzeniem współżycia w swoim własnym domu państwowym, należy pamiętać, że liczenie się z doświadczeniami i przeżyciami innych narodów — w zasadzie słuszne i konieczne — powinno jednak mieć granice, że nasz ustrój państwowy, jak wogóle ustrój prawny i społeczny Rrzeczypospolitej, odpowiadać musi specyficznym potrzebom i trwałym właściwościom narodu, jego charakterowi i tradycjom, że wyrość musi z posiewu przeszłości narodowej, że realizować ma polską ideę współżycia, a więc — pomimo wszystko — mieć charakter tolerancyjny i wolnościowy.

Jak prawo nasze nie jest i nie może być dla nas czemś obcem i narzuconem, lecz powinno odzwierciadlać to, co naród w duszy swojej nosi, jak ustawodawca nasz nie może stawiać sobie za cel tworzenie jakiegoś idealnego, najlepszego prawa, któreby wszędzie mogło być stosowane, lecz musi mieć na względzie takie normy prawne, które stanowiłyby odpowiednik naszego typu kulturalnego i etycznego, byłyby zgodne z potrzebami, wymogami i tendencjami naszej rzeczywistości, — tak i sędzia

nasz musi być sędzią polskim, stosującym i rozumiejącym prawo z punktu widzenia naszej psychiki narodowej.

Znajomość swego narodu, jego przeszłości i teraźniejszości (politycznej, społecznej i gospodarczej), jest niezbędnym składnikiem wykształcenia sędziowskiego. Jak wszędzie, tak zwłaszcza u nas, sędzia nie może być oderwaną od społeczeństwa i narodu jednostką; musi on brać żywy udział w pracy i wysiłkach swego narodu, by posiadać znajomość całokształtu naszego życia, a przez nią rozumienie ducha społecznego, tworzącego prawo.

Każdemu czynnemu członkowi swej społeczności, a tembardziej sędziemu polskiemu towarzyszyć musi — w zwykłej szarej pracy, w każdym wysiłku dnia powszedniego — przekonanie, że naczelnem zadaniem wszystkich obywateli jest nietylko to, by Polska, jako naród i państwo, istniała i trwała, ale jeszcze i to, by żyła ona własnem samodzielnem życiem, zgodnem z wysokiemi ideałami naszej historycznej przeszłości.

EMIL STANISŁAW RAPPAPORT.

Prawo karne międzynarodowe a projekt wstępny Kodeksu Karnego Republiki San-Marino

Bardzo ciekawy projekt wstępny Kodeksu Karnego Republiki San-Marino, opracowany przez wybitnego kryminologa włoskiego, obdarzonego talentem kodyfikacyjnym, adwokata Filipa Gramatica (Genua), zawiera, jak zresztą wszystkie inne kodeksy i projekty współczesne w dziedzinie prawa karnego — kilka przepisów, specjalnie poświęconych prawu karnemu międzynarodowemu (art. 9 — 13). Jeśli inne artykuły rzeczonego Projektu mogą stanowić materjał porównawczy nader ciekawy ze stanowiska charakteru „podmiotowego” danej koncepcji podstawowej (analogicznej do wielu innych kodeksów i projektów nowoczesnych), to przepisy, dotyczące prawa karnego międzynarodowego w projekcie Gramatica, ujawniają właściwości zupełnie specyficznej natury. Dostosowano je do warunków egzystencji i sytuacji terytorjalnej tego malutkiego państwa Europy południowej, przyczepionego do malowniczej skały we Włoszech środkowych, otoczonego górami, dolinami i równinami włoskiemi, stanowiącego specyficzne państewko włoskie o obszarze 59 klm. i 12.000 mieszkańców, państewko gubiące się w wielkiej masie terytorjów i ludności, składających się na współczesne mocarstwo włoskie.

Jest to nader zrozumiałe, że prawo karne międzynarodowe takiej Republiki nie ma możności, a zresztą żadnej konieczności, by konstruować przepisy odnośne w kodeksie karnym, przeznaczonym do stosowania na tym małym specyficznym obszarze, w sposób ściśle analogiczny do innych wielkich kodeksów karnych nowoczesnych wogóle, a do kodeksu Królestwa Włoskiego — szerszej ojczyzny Republiki San-Marino — w szczególności.

Na powyższych wielkich obszarach wymiana ludzi i interesów międzynarodowych, a więc, w wyniku, możliwość popełnienia zbrodni i występków o charakterze międzynarodowym, odbywa się w sposób zgoła odmienny, niźli na obszarze 59 kilometrowym danej Republiki. Jej mieszkańcy wydalają się rzadko poza granice swej ojczyzny a „cudzoziemcy” ją odwiedzający — to turyści, raczej skłonni do oceny piękności San-Mari-

na, niźli do popełnienia czynów sprzecznych z prawem karnem maleńkiej Republiki. Otóż stwierdzić należy, że słusznie czyni autor Projektu, redagując właściwie jeden tylko artykuł (zresztą najważniejszy), wzorowany na ustawodawstwie porównawczem w danej materji, mianowicie art. 9. Ustala on zasadę krajowości (terytorjalności) pieczy prawno-karnej na mocy Ustawy Karnej San-Marino. W zwięzłych uwagach odnośnego ustępu uzasadnienia autor Projektu wskazuje art. 3, ust. 1 Kodeksu Karnego San-Marino, obecnie obowiązującego, oraz art. 3 i 6 Kodeksu Karnego Włoskiego, jako źródła rzeczonego przepisu podstawowego, analogicznego do istoty art. 3 Kodeksu Karnego Polskiego i innych kodeksów i projektów współczesnych w danej materji.

Już w artykule następnym 10-ym Projektu, powiązanym z art. 11-ym, spostrzegamy osobliwość treści i konstrukcji ustawodawczej, ściśle uzgodnioną z potrzebą stosowania danego przepisu na obszarze San-Marino. Chodzi tu mianowicie o pewne ciężkie przestępstwa (przeciwko osobowości państwa, przeciwko interesowi politycznemu państwa, przeciwko interesowi politycznemu obywatela San-Marino, przestępstwa popełnione przez władze publiczne pozostające w służbie państwa, przestępstwa dotyczące podrobienia pieczęci Regencji, fałszowania monety San-Marino i przestępstw pokrewnych), — popełnione zagranicą, przez obywatela San-Marino lub cudzoziemca. Otóż wszystkie te przestępstwa ulegają mocy Ustawy Karnej San-Marino tylko w przypadku, gdy Rada Najwyższa Republiki mocą dekretu zarządzi, aby wszczęto postępowanie karne przeciwko danemu oskarżonemu, obywatelowi własnemu lub cudzoziemcowi. A więc nie chodzi tu o obowiązek ścigania bezpośredniego przestępstw, popełnionych zagranicą, lecz jedynie o możliwość pośrednią, że się tak wyrażę — fakultatywną, podporządkowaną nader charakterystycznemu założeniu wszystkich przepisów Projektu w danej materji, — założeniu, stojącemu na straży tego, co Projekt nazywa zasadą „ujednostajniającą" („uniformizującą", principe „uniformateur") wymiaru sprawiedliwości karzącej międzynarodowej. Zasada ta stara się uniknąć możliwego zbiegu dwu jurysdykcyj, kontrastu dwóch orzeczeń, jak i ewentualności wykonania dwóch wyroków.

Jest to więc ustalenie, na podstawie powyższych myśli kierowniczych, przewagi wpływu zasady krajowości pieczy prawno-karnej nad zasadami osobowości czynnej i biernej oraz zasadą ochronną zarówno w stosunku do obszaru własnego (San-Marino), jak i do terytorjum obcego *(loci delicti commissi)*. Projekt poporządkowuje tedy urzeczywistnienie zasad powyższych, — urzeczywistnienie — jak widzieliśmy — tylko ewentualne, nie zaś obowiązkowe, — warunkom całkowitego poszanowania danej ustawy terytorjalnej *obcej* w przedmiocie skazania, uniewinnienia, niewystarczalności dowodów, ustalonej przez władze i na mocy ustaw *loci delicti commissi*. Art. 10 *in fine* zawiera przepis charakterystyczny i najzupełniej z powyższą przesłanką przewodnią zgodny. Mianowicie, że ustawa karna Republiki San-Marino wolna jest od liczenia się z wyżej wskazaną zasadą prawa obcego *lato sensu* („Stellvertretendes Strafrecht" według terminologji niemieckiej) w wypadku, gdy chodzi o terytorjum obcego państwa, nieuznanego przez Republikę San-Marino. Ale i w danym wypadku ustawa nie tworzy w danej materji reguł ścigania obowiązkowego, przewidując — analogicznie do ustępów 1 i 2 omawianego artykułu 10-go — jedynie możliwość takiego ścigania.

Dyspozycja art. 11 Projektu pozostaje w zupełnej harmonji z większo-

ścią nowoczesnych kodeksów karnych i projektów odnośnych (p. między in. § 2 art. 3 Kod. Kar. Polskiego). Rozszerza ona pojęcie obszaru państwowego na przypadki takiego obcego działania lub zaniechania, w których skutek przestępczy — w pełni lub częściowo — nastąpił na obszarze San-Marino.

Art. 12 poświęca Projekt „uznaniu" wykonawczemu (zawsze tylko ewentualnemu) wyroków obcych a art. 13 — ekstradycji, podporządkowanej rygorom, analogicznym do ust. 2 art. 10, wyżej omówionego.

Tak znamienna i dyskutowana — co do swego znaczenia, treści i zakresu — zasada światowości pieczy prawno-karnej znajduje się poza kręgiem jej stosowania w Projekcie Kodeksu Karnego San-Marino. Jest to zupełnie zrozumiałe, że małe państewko górskie ogranicza swą współpracę międzynarodową w walce z przestępstwem do nader zresztą ograniczonej i ostrożnej ekstradycji. I oto rozbiór sumaryczny zasad prawa karnego międzynarodowego, zawartych w omawianym Projekcie, doprowadza nas do znamiennego i zrozumiałego zresztą wniosku, że dany projekt ze względów specyficznych uwydatnia utrwalenie zasady krajowości pieczy prawno-karnej i jej przewagi odnośnej w sposób trudny do stwierdzenia w jakimkolwiek innym projekcie.

Oto panowanie prawie bezwzględne dawnej tradycyjnej zasady w warunkach jej stosowania w ramach starego wolnego gniazda górskiego, zagubionego w spokojnem odosobnieniu od świata nowoczesnego, pełnego interesów nowoczesnych i kierowanego takiemi nowoczesnemi zasadami, nader dalekiemi od orbity ustawodawczej Republiki San-Marino.

W. CHMIELARZ

Aktualne braki przy uzasadnieniu wyroków karnych I-ej instancji

O uzasadnieniu wyroku mówi art. 379 K. P. K. Z treści tego artykułu wynika, że uzasadnienie wyroku winno zawierać następujące ustalenia: 1) stanu faktycznego, 2) podstawy prawnej wyroku i 3) okoliczności, dotyczących wymiaru kary, względnie zastosowania środków wychowawczych lub zabezpieczających.

Stan faktyczny ustala się przez ocenę dowodów, ujawnionych na rozprawie. Wyrazem tego ujawnienia jest protokół rozprawy. Można też w uzasadnieniu wyroku powoływać się na dane w protokóle nieujawnione, lecz dane te winny być notorycznie znane, względnie wynikać z poglądów przedstawicieli nauki (O. S. N. 232/31) lub osobistych wrażeń sądu. Ocena dowodów jest to proces logicznego rozumowania, podający podstawy, dlaczego sąd uznał za ustalone takie a nie inne fakty. Zaznaczyć należy, że do dowodów zalicza się także wyjaśnienia osk-ych (O. S. N. 80/30), które również w uzasadnieniu wyroku winny być rozważone. Całokształt oceny dowodów prowadzi w konkluzji do stwierdzenia, co zostało w danej sprawie udowodnione, względnie nieudowodnione. Ocenie poddaje się dowody i przeciwdowody, więc to, co niemi nie jest, oceny nie wymaga i w uzasadnieniu wyroku może być pominięte.

Po ustaleniu stanu faktycznego sąd przystępuje do wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku t. j. do stwierdzenia, czy dany stan faktyczny wogóle podpada pod przepis karny, a jeżeli podpada to pod jaki i czy została osk-emu udowodniona wina umyślna, względnie nieumyślna w ro-

zumieniu art. 14 K. K. Ponadto wrazie potrzeby sąd rozważa także wszelkie inne zagadnienia prawne, wynikające z części ogólnej K. K., jak to np.: niepoczytalność, poczytalność zmniejszona, przymus nieodporny, błąd, obrona konieczna, jej przekroczenie, usiłowanie i t. d. Te prawne ustalenia i rozważania muszą być oparte na przesłankach, wynikających z danych w sprawie, ujawnionych na rozprawie, prowadzących w konkluzji do uznania winy lub niewinności osk-ego.

Uznawszy oskarżonego winnym ustalonego czynu przestępnego, sąd obowiązany jest uzasadnić, dlaczego wymierzył osk-emu taką a nie inną karę i dlaczego zastosował środki wychowawcze lub zabezpieczające. Podkreślić tutaj trzeba, że nie wymaga uzasadnienia niezastosowanie przepisu, którego zastosowanie pozostawione jest bezwarunkowo do uznania sądu, np. art. 58, 61 K. K., natomiast zastosowanie przepisu o ile ustawa wymienia warunki, kiedy ono może mieć miejsce, np.: art. 43 § 5, 47 § 2, 48 § 2, i in. K. K. wymaga odpowiedniego uzasadnienia t. j. podania przyczyn, warunkujących to zastosowanie a zgodnych z przepisem ustawy. Przy wymiarze kary należy mieć na uwadze przedewszystkiem dane, wymienione w art. 54 K. K., co nie wyłącza przytoczenia i innych okoliczności, wpływających na wymiar kary (O. S. N. 111/34). Stosując środki wychowawcze i zabezpieczające, trzeba w uzasadnieniu ustalić warunki, przewidziane w art. 69, 70, 71, 79, 80, 82, 84, K. K. W razie potrzeby w uzasadnieniu wyroku należy również przytoczyć okoliczności, uzasadniające rozstrzygnięcie pewnych kwestyj, jak np. dotyczących powództwa cywilnego.

Tak mniej więcej w ogólnych zarysach powinno wyglądać uzasadnienie wyroku w sprawach karnych. Tymczasem praktyka wykazuje, że uzasadnienia wyroków I instancji zawierają dużo rażących braków. Mówiąc o I instancji, mam na myśli sądy okręgowe, gdyż tylko z wyrokami tych sądów zetknąłem się w praktyce. Celem niniejszego artykułu jest podkreślenie tych braków, gdyż powtarzają się one dość często i powodują nieraz dla instancji odwoławczej taką sytuację, z której wybrnięcie bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości jest poprostu niemożliwe.

Najczęstszem zjawiskiem jest powoływanie się w uzasadnieniach wyroków na dane, które wogóle nie były ujawnione w protokóle rozprawy sądowej, względnie zostały zaprotokółowane inaczej. Naprzykład, sąd ustala, że świadek X zeznał to i to, tymczasem w zaprotokółowanem zeznaniu tego świadka nic podobnego niema, albo też świadek ten zeznał inaczej. Innym razem sąd omawia w uzasadnieniu wyroku wyjaśnienie oskarżonego co do szczegółów, których w jego zaprotokółowanem zeznaniu niema. Bywa również, że sąd w uzasadnieniu wyroku powołuje się na zeznania oskarżonych i świadków, złożone w dochodzeniu lub śledztwie, o których to zeznań ujawnieniu w protokóle rozprawy brak wzmianki. Sąd odwoławczy, mając takie ustalenia w uzasadnieniach wyroków, a na których to ustaleniach została w całości lub częściowo oparta wina oskarżonego lub jego niewinność, zmuszony jest, wobec podniesienia w apelacji zarzutów w tym kierunku, albo wyrok uchylić i oskarżonego z braku dowodów winy uniewinnić, albo postępowanie odroczyć i na następną rozprawę wezwać oskarżonego i świadków celem dodatkowego ich przesłuchania, lub też przesłuchać oskarżonego i świadków w drodze pomocy prawnej, przesyłając w tym celu całe akta lub ich wyciągi. Odraczanie rozprawy, wzywanie oskarżonego i świadków, wględnie przesyłanie akt w drodze pomocy prawnej, zwiększa koszty postępowania w sprawie i opóźnia wymiar

sprawiedliwości, nie mówiąc już o tem, że powtórne przesłuchiwanie może być bezcelowe, gdyż świadkowie i oskarżeni mogą zeznawać zupełnie inaczej, aniżeli zeznawali w I instancji, uzgadniając zeznania w kierunku korzystnym dla oskarżonego.

Wspomniane wyżej braki w uzasadnieniach wyroków, niewątpliwie, są wynikiem tego, że sędziowie nie sprawdzają treści protokółów rozprawy zarówno przed, jak i po przygotowaniu uzasadnienia wyroku, gdyż trudno przypuścić, by sąd w motywach wyroku powoływał się na to, co nie było ustalone na rozprawie głównej. Często sądy powołują się w uzasadnieniach wyroków na sprzeczność w zeznaniach świadków i wyjaśnieniach oskarżonych, złożonych na rozprawie z zeznaniami i wyjaśnieniami, złożonemi w dochodzeniu lub śledztwie, przyczem sąd daje wiarę jednym lub drugim zeznaniom i wyjaśnieniom, względnie wogóle lub częściowo je, wobec sprzeczności, odrzuca. Jeżeli w tych wypadkach zajrzymy do protokółu rozprawy, to stwierdzimy, że sąd rzeczywiście odczytał zeznania i wyjaśnienia zgodnie z art. 340 K. P. K., w protokóle jednak rozprawy brak zaznaczenia, czy świadek, względnie oskarżony, potwierdził odczytane zeznania lub wyjaśnienia albo też, jak zachodzącą sprzeczność tłomaczył. Brak tego zaznaczenia jest szczególnie ważny, gdyż nieraz tylko z tego zaznaczenia wysnuć można, w związku z innemi danemi, wniosek, że świadek lub oskarżony kłamie lub mówi prawdę na rozprawie, dla uznania bowiem kłamliwości lub prawdziwości zeznania albo wyjaśnienia nie wystarcza stwierdzenie samej tylko sprzeczności bez wyjaśnienia tych sprzeczności przez osoby, które w nią popadły. Jasne się staje dla każdego sądownika, jaką trudność sprawia rozpoznanie przez II instancję sprawy, w której uzasadnienie wyroku oparte jest na takiej właśnie sprzeczności w zeznaniach i wyjaśnieniach. Wspomniane wyżej uchybienia dotyczą stanu faktycznego. Jeżeli przejdziemy teraz do wyjaśnień podstawy prawnej wyroku, to stwierdzić należy, że sądy I instancji bardzo często nie ustalają w uzasadnieniu wyroku umyślności względnie nieumyślności działania oskarżonego, ograniczając się tylko do podkreślenia, że taki to czyn przewidziany jest w takim to artykule K. K., a więc wina oskarżonego została udowodniona. Powyższe uchybienie jest bardzo istotne, gdyż dla uznania winy oskarżonego trzeba dowieść mu umyślności, względnie nieumyślności działania, odnośne zaś ustalenie musi być oparte na wysnutych ze stanu faktycznego przesłankach. Przykładem błędnego wniosku o winie oskarżonego może służyć przesłanka jednego z sądów, że skoro oskarżony prosi o zawieszenie mu wykonania kary, to tem samem poczuwa się on do winy. Oprócz umyślności, względnie nieumyślności w działaniu, sądy I instancji również bardzo często nie wyjaśniają względnie wyjaśniają w sposób niedostateczny inne kwestje prawne, dotyczące zasad odpowiedzialności (art. 15 — 22 K. K.), usiłowania, podżegania, pomocnictwa (art. 23 — 30 K. K.), poprzestając na prostem stwierdzeniu, że oskarżony działał np. w stanie obrony koniecznej, usiłował popełnić przestępstwo, udzielił pomocy do popełnienia przestępstwa, lecz nie uzasadniają dlaczego sąd doszedł do tego rodzaju wniosków Zdarzają się wypadki, że sąd I instancji wskazuje w sentencji wyroku, że oskarżony działał z chęci zysku, lecz w uzasadnieniu wyroku niema wzmianki o tem, dlaczego sąd doszedł do takiego wniosku i brak wobec tego niezbędnego ustalenia, że pobudką działania była chęć bezprawnego zwiększenia swego majątku (O. S. N. 222/32).

Przy skazywaniu za przestępstwo, popełnione z chęci zysku, ma zastosowanie art. 42 K. K., wymagający wymierzenia także kary grzywny.

Tymczasem sądy I instancji, ustalając nawet działanie z chęci zysku, powyższej kary nie stosują, a w uzasadnieniu wyroku nie wspominają jednocześnie o tem, że uważają skazanie na grzywnę z tych czy innych powodów za niecelowe. Bywa też odwrotnie t. j. sądy I instancji wymierzają grzywnę z mocy art. 42 K. K., lecz w uzasadnieniu wyroku nie podają, że przestępstwo z tych czy innych względów zostało popełnione z chęci zysku. Z powyższemi uchybieniami pozostaje w ścisłej łączności inne uchybienie, oparte na art. 47 § 2 K. K., dotyczącym możliwości pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, o ile przestępstwo popełniono z chęci zysku lub innych niskich pobudek. Jeżeli sąd I instancji z powyższych powodów nie skazuje oskarżonego na utratę praw, to jasne się staje, że w materjale, zebranym na rozprawie, powodów tych się nie dopatrzył i o tem niema potrzeby mówić w uzasadnieniu wyroku. Bywa jednak, że sąd I instancji pozbawia oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, powołując się w sentencji wyroku na art. 47 § 2 K. K., w uzasadnieniu jednak wyroku niema wzmianki, w czem mianowicie dopatrzył się sąd działania z chęci zysku lub innych niskich pobudek.

Co się tyczy wreszcie wymiaru kary, to w tej dziedzinie mamy często bardzo rażące usterki w uzasadnieniu wyroku; pomiędzy innemi można się spotkać z określeniem, że sąd uznaje za słuszne skazać oskarżonego na taką to karę. Tego rodzaju uzasadnienie stoi w rażącej sprzeczności z przepisem art. 54 K. K., który wyraźnie oznacza, co sąd powinien wziąć pod uwagę przy wymiarze kary. Nie wystarcza przypuszczenie, że sąd te dane, wymienione w art. 54 K. K., miał na uwadze, jeżeli wymierzył taką a nie inną karę, lecz musi to być wyraźnie stwierdzone w motywach wyroku, ze szczegółowem podaniem odpowiednich przesłanek. Wymierzając oskarżonemu karę, sądy I instancji niejednokrotnie zaznaczają w uzasadnieniu wyroku, że oskarżony był niekarany, tymczasem w aktach sprawy są dane, coprawda nieujawnione na rozprawie, że oskarżony był karany. Wymienione wyżej uwagi i spostrzeżenia nie wyczerpują, ma się rozumieć, całokształtu poruszonych kwestyj, wskazują jednak na więcej rażące a częste uchybienia w praktyce sądowej I instancji.

OLGIERD KRYCZYŃSKI.

K. P. K. a przyszła nowelizacja

(Na marginesie dyskusji).

Ze szkodą dla naszego wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie karnej stało się, że trzy zasadnicze ustawy, dotyczące tego wymiaru, a mianowicie: ustrojowa (z dnia 6 lutego 1928 r.), proceduralna (z dnia 27 marca 1928 r.) i prawa materjalnego (z dn. 11 lipca 1932 r.), opracowane zostały i wydane w nienależytej kolejności i bez wzajemnego uzgodnienia, należało bowiem do K. K. dostosować K. P. K., a do K. P. K. — U. S. P. Niezachowanie tej kolejności i brak odpowiedniego uzgodnienia sprawiły to, że przewodnie idee tych pięknych tworów polskiej myśli prawniczej, któremi są K. K. i K. P. K., nie zostały w życiu zrealizowane.

Myślą zasadniczą K. K. jest sądzenie nie przestępstwa (jak to było pod rządem innych kodeksów), a przestępcy. Otóż wobec niepowołania do życia przez K. P. K. odpowiednich organów do zbierania i opracowywania materjałów, dotyczących osoby przestępcy (pochodzenie, dziedziczność, środowisko, charakter, zachowanie się i t. p.) oraz nieuwzględnienia odpo-

wiednich wymogów przez U. S. P., zasadniczy przepis K. K. — art. 54 — uległ zupełnemu wypaczeniu.

Podstawową zasadą K. P. K. na tle poprzednio obowiązującego U. P. K. było połączenie w pierwszej instancji śledztwa wstępnego z przewodem sądowym, a to w celu zrealizowania w stopniu najwyższym zasad: szybkości, bezpośredniości, ustności i skargowości procesu karnego, w sprawach, podlegających właściwości sądu okręgowego. Wedle K. P. K. w jego pierwotnej redakcji sąd przystępował w zasadzie do rozpoznania sprawy bez żadnych dowodów piśmiennych, na podstawie li tylko aktu oskarżenia i powinien był zachowywać zupełną bierność wobec pełnych inicjatywy i aktywności stron, uzbrojonych w bogate środki do natychmiastowego zbierania dowodów. Ta zasadnicza koncepcja nigdy nie została zrealizowana, albowiem napotkała na przeszkody ze strony U. S. P. Tą przeszkodą była przedewszystkiem liczba istniejących etatów sądowych, która okazała się w rażącej dysproporcji z ilością spraw, podlegających osądzeniu na podstawie nowej procedury, a następnie — ogólne warunki urzędowania sądów (wielkie okręgi sądowe, brak dobrych dróg, odpowiednich środków lokomocji, telefonów i t. p.). Nie bez znaczenia w tym względzie były też przeszkody natury psychologicznej, gdyż prokuratura i magistratura sądowa, wychowane na innej procedurze, nie miały przekonania do tej koncepcji, wymagającej zupełnie innego nastawienia psychicznego. To też pod naciskiem życia piękna idea nowego K. P. K. zwiędła, nie zdoławszy nigdy rozkwitnąć. Nastąpił nawrót do starego U. P. K. z tą tylko różnicą in minus, iż w postępowaniu przygotowawczem zastąpił sędziego po większej części policjant, a zasady szybkości, bezpośredniości, ustności i skargowości zostały już w pierwszej instancji w znacznym stopniu ograniczone. Uległy też zniekształceniu i inne zasady, na których się opierał K. P. K. w jego pierwotnej redakcji. W tych warunkach jest rzeczą naturalną, że w sferach prawniczych powstała i dojrzewa myśl o konieczności nowej gruntownej nowelizacji K. P. K., który obecnie stał się mixtum compositum różnych idei, pomiędzy sobą nieuzgodnionych.

W tem miejscu należy zaznaczyć, iż ta konieczność bynajmniej nie wypływa z faktu przebudowy ustroju politycznego na podstawie nowej Konstytucji. Konstytucja z d. 23 kwietnia 1935 r. nie zniosła zasady odrębności i samodzielności władzy sądowej. Jeżeli uważać, iż nowy ustrój polityczny realizuje ideę solidaryzmu społecznego i podporządkowuje w tym celu jednostkę społeczeństwu oraz jeżeli przyjąć, że sąd jest powołany do obrony społeczeństwa przed przestępną jednostką, to z tych przesłanek jeszcze logicznie nie wynika, by normalne zasady procedury karnej miały ulec jakimś zmianom. Przed sądem staje jednostka nie przestępna, lecz podejrzana o przestępstwo. Nie leży w interesie żadnego ustroju, aby taka podejrzana jednostka została niewinnie skazana. Przeciwnie, każdy ustrój państwowy, posiadający dobry wymiar sprawiedliwości, czerpie w tem swoją najwyższą siłę (iustitia fundamentum regnorum). To też procedura karna, która daje najwięcej w tym względzie gwarancyj, nigdy nie może znajdować się w sprzeczności z tym lub innym ustrojem politycznym. Natomiast ustawa karna może być w sprzeczności z ustrojem politycznym tak ze względu na zawarte w niej pojęcia o przestępstwie, jak też wobec stosowanej polityki karnej.

Jeżeli chodzi o nasze obowiązujące prawo materjalne karne, to idea podporządkowania jednostki społeczeństwu wymaga rewizji zasady sądzenia przestępcy, nie zaś przestępstwa, nadając specjalne znaczenie polityce karnej. Sprzeczną z nowemi wymogami staje się zawarta w K. K.

idea kary indywidualnej, wymierzanej przytem na podstawie syntetycznego ujęcia pojęcia przestępstwa, co w konsekwencji przekreśla wogóle wszelką politykę karną. To też judykatura poszła po linji ograniczenia zawartej w K. K. idei kary indywidualnej na rzecz prewencji ogólnej.

Po tej dygresji należy stwierdzić, że przyszła nowelizacja K. P. K. musi być przedewszystkiem dostosowana do K. K. po wprowadzeniu doń odpowiednich zmian, stosownie do nowych stosunków politycznych. Następnie nowelizacja K. P. K. powinna być dokonana w warunkach, umożliwiających dostosowanie ustroju sądownictwa do procedury karnej. Dopóki jednak będą wchodzić w grę objekcje oszczędnościowe, znajdujące się w zasadniczej sprzeczności z dobrym wymiarem sprawiedliwości, wszelka nowelizacja K. P. K. jest przedwczesna. Wreszcie dyskutowanie o tym czy innym fragmencie procedury nie może być uskutecznione bez uwzględnienia całokształtu problemu proceduralnego, przyczem pamiętać należy, że problem ten może być należycie rozstrzygnięty tylko na tle realnych warunków czasu i środowiska. Gdyby można było wyobrazić sobie możliwość istnienia idealnego sędziego, nie będącego wytworem danego środowiska w czasie i przestrzeni, to nie istniałaby potrzeba tworzenia jakiejkolwiek procedury karnej, gdyż wystarczyłoby samo przekazanie sprawy takiemu idealnemu sędziemu. Ponieważ tak nie jest, nie może być mowy o jakiejś ogólnej, jednolitej w tym względzie recepcie. Przykładowo zaznaczyć należy, że zagadnienia II-ej instancji merytorycznej nie można rozstrzygnąć w sposób jednolity dla sądów grodzkich i sądów okręgowych. W odniesieniu do sądów okręgowych zagadnienie to nie może być załatwione w sposób samodzielny, t. j. w oderwaniu od zagadnienia postępowania przygotowawczego i organizacji I-ej instancji. Sąd apelacyjny nie posiada ani bezwzględnie dodatnich, ani bezwzględnie ujemnych stron. O ile jest on konieczny przy obecnej procedurze karnej i organizacji sądownictwa, to można z powodzeniem obejść się bez niego przy przywróceniu obligatoryjności śledztwa we wszystkich sprawach i zreformowaniu I-ej instancji przez wprowadzenie do niej czynnika obywatelskiego w postaci sędziów honorowych, którzyby uzupełniali komplet 3-ch sędziów koronnych. Względność i zależność od siebie wszystkich przepisów proceduralnych jest zasadniczym punktem wyjścia przy nowelizacji K. P. K. Bez uwzględnienia poruszonych wyżej momentów nowelizacja częściowa K. P. K. jeszcze przed nowelizacją K. K. i w warunkach obecnych, przy których dominującą rolę odgrywają względy oszczędnościowe, nie polepszy, lecz pogorszy istniejący stan rzeczy. To też nie można się dziwić licznym głosom, wypowiadającym się przeciwko jakiejkolwiek w obecnej chwili nowelizacji K. P. K. a to z obawy przed nowemi stratami w pozytywnym dorobku, jaki się zachował jeszcze w naszej procedurze.

TADEUSZ KOSTECKI.

Zasada prawdy formalnej w K. P. C.

Prawda formalna jest to fikcja, stworzona przez ustawę, nakazująca przy istnieniu pewnych warunków ustawowych przyjmować za prawdziwe okoliczności faktyczne lub stany prawne, powołane przez strony w procesie. Przesłanki prawdy formalnej są abstrakcyjne i oderwane od materjału dowodowego, ustalającego czy dane okoliczności lub stany prawne istnieją w rzeczywistości. Dawna nauka prawa uznawała przesłanki prawdy formalnej za dowód i nadawała im decydujące znaczenie zarówno

w procesie cywilnym jak i karnym (zasada średniowiecznego procesu karnego, że przyznanie się oskarżonego stanowi „koronę dowodów"), nowoczesne jednak ustawodawstwo stawia za cel procesu ustalenie prawdy materjalnej, na której przesłankach nakazuje opierać orzeczenie i, wyrugowawszy zupełnie prawdę formalną z procesu karnego, w procesie cywilnym utrzymuje ze względów oportunistycznych, w kilku sytuacjach procesowych przesłanki prawdy formalnej, na których *zamiast* dowodów nakazuje opierać orzeczenie.

Również i polski K. P. C. jako zasadę ustala opieranie orzeczeń rozstrzygających spór na dowodach (art. 250), wyjątki zaś od tej ogólnej zasady prawdy materjalnej wprowadza w pięciu wypadkach: 1) przy stosowaniu tak zwanych domniemań prawnych (art. 251); 2) przy przyznaniu przez stronę okoliczności faktycznych, powołanych przez przeciwnika (art. 246 § 1); 3) przy uznaniu przez stronę roszczeń strony przeciwnej; 4) przy wyroku zaocznym (art. 359 § 2) i wreszcie 5) przy uznaniu przez sąd za prawdziwe twierdzenia strony, co do treści dokumentu, którego przedstawienia przeciwnik procesowy bezpodstawnie odmawia, lub też który został przez niego zniszczony (art. 270).

1. Domniemania prawne są to wnioski wysnuwane przez prawo materjalne z pewnych sytuacyj prawnych, *przy braku przeciwnych dowodów* (Kod. Zob. art. 7 § 3, 109 § 2, 188 § 2, 222 § 2, 224, 334, 394 § 3, 547 § 3, 566, 587). Strona, powołująca się na domniemanie prawne, zwolniona jest od obowiązku dowodzenia okoliczności, które domniemania te do danej sytuacji prawnej przywiązują, przeciwnik jednak może domniemanie prawne obalać zapomocą wszelkich, dopuszczonych przez ustawę, dowodów. Jak z tego wynika, domniemania przewidziane w art. 251 K. P. C. należą do kategorji t. zw. „domniemań usuwalnych".

2. Przyznanie przez stronę okoliczności faktycznych, powołanych przez przeciwnika w procesie, nietylko zwalnia stronę powołującą się od dowodzenia tych okoliczności, ale wyklucza ocenę przez sąd orzekający zebranego w toku procesu materjału dowodowego, dotyczącego przyznanej okoliczności. W wypadku przyznania sąd przy rozstrzyganiu sporu obowiązany jest przyjąć za prawdziwą przyznaną okoliczność, choćby zebrany uprzednio (przed przyznaniem) materjał dowodowy ustalał ponad wszelką wątpliwość, że okoliczność ta prawdziwa nie jest. W praktyce sądowej takie wypadki procesualne zdarzają się dosyć często. Np. w toku jednego z procesów wobec oświadczenia pozwanego, że podpis jego na wekslu został sfałszowany, przeprowadzono szczegółowe postępowanie dowodowe dla ustalenia tej kwestji. Zebrany materjał dowodowy w postaci zeznań świadków oraz wyników ekspertyzy kaligraficznej wykazywał ponad wszelką wątpliwość, że podpis pozwanego na wekslu został sfałszowany. Przed wydaniem jednak przez sąd orzeczenia, pozwany, obawiając się zapewne narażenia kogoś z pośród bliskich mu osób na odpowiedzialność karną za sfałszowanie podpisu, przyznał, że weksel podpisał własnoręcznie. Przy wydawaniu wyroku sąd orzekający musiał wbrew oczywistym przesłankom dowodowym (prawdy materjalnej) przyjąć przy rozstrzyganiu sporu przyznaną przez pozwanego okoliczność, że podpis na wekslu jest autentyczny (przesłanka prawdy formalnej). W wypadkach, gdy przyznanie zostało połączone z zastrzeżeniami lub twierdzeniami dodatkowemi (art. 247) — t. zw. „przyznanie kwalifikowane", kodeks po-

zostawia sądowi ocenę takiego przyznania i zdecydowanie w oparciu o zasady rozkładu ciężaru dowodowego pomiędzy stronami czy takie przyznanie da się oddzielić od twierdzeń lub zastrzeżeń, z któremi zostało łącznie złożone, czy też zastrzeżenia te są tego rodzaju, że niweczą skutki przyznania (Por. Litauer Projekty Ref. Kom. Kod. t. 1, str. 289). W praktyce we wszystkich niemal wypadkach przyznanie, połączone z twierdzeniami dodatkowemi, da się od tych twierdzeń oddzielić. Np. pozwany przyznaje okoliczność, że otrzymał od powoda pewną sumę pieniędzy, oświadczając jednocześnie wbrew twierdzeniom pozwu, że sumę tę otrzymał od powoda jako darowiznę, a nie pożyczkę. W tym wypadku sąd orzekający, mając przyznane przez pozwanego okoliczności pozwu co do otrzymania przez pozwanego sumy i jej wysokości, ograniczy się w przeprowadzaniu postępowania dowodowego jedynie do ustalenia charakteru tranzakcji pomiędzy stronami. Zupełnie inna sytuacja zachodzi w wypadkach, gdy przyznanie połączone jest z pewnemi warunkami (np. strona przyznaje pewną okoliczność pod warunkiem, by strona przeciwna przyznała inną okoliczność, bądź by zrezygnowała z części swego roszczenia). Takie przyznania warunkowe z reguły składane są celowo (animus confitendi) i, w razie nieziszczenia się warunku z niemi połączonego, winny być oceniane pod kątem widzenia zamiaru strony składającej przyznanie warunkowe. Aczkolwiek art. 247 K. P. C. pozostawia ocenie sądu przyznanie warunkowe, w praktyce jednak, zdaniem mojem, przyznania połączonego z warunkiem („zastrzeżeniem") od warunku tego oddzielić się *nie da*. Przy rozważaniu tej kwestji musimy mieć na uwadze, że przyznanie, jak to na wstępie zaznaczyłem, stwarza fikcję istnienia przyznanej okoliczności, przyczem fikcja ta powstaje jedynie wskutek oświadczenia woli strony, składającej przyznanie, zupełnie niezależnie od rzeczywistego stanu faktycznego. Jeżeli przeto zgodnie z wolą strony powstanie tej fikcji uzależnione jest od pewnego warunku, należy uznać, że w razie nieziszczenia się tego warunku, brak jest podstawowej przyczyny (woli strony) dla powstania sytuacji procesowej, zwalniającej przeciwnika od dowodzenia okoliczności, przyznanej warunkowo. Dzielenie przyznania warunkowego stwarzałoby w praktyce niewątpliwe niebezpieczeństwo dla strony, która jedynie w celu uzyskania pewnych koncesyj od przeciwnika przyznaje podniesioną przez niego okoliczność wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy. Weźmy dla przykładu tak liczne obecnie procesy eksmisyjne. W procesach tych zdarza się bardzo często, że pozwany w obronie swej podnosi okoliczność, że przyczyną niepłacenia przez niego komornego jest niedokonywanie przez powoda należących do niego napraw lokalu quaestionis. Pozwany zgłasza gotowość przyznania podniesionej przez powoda okoliczności (niezgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy), że lokal jest w stanie zdatnym do użytku pod warunkiem, by powód zrzekł się żądania eksmisji. W wypadku niezgodzenia się powoda na wysunięty przez pozwanego warunek dzielenie przyznania od połączonego z nim warunku pozbawiłoby stronę pozwaną środków skutecznej może obrony.

Kodeks dopuszcza odwołanie przyznania (art. 247), pozostawiając ocenę odwołanego przyznania sądowi orzekającemu. Z redakcji art. 247, oraz z motywów referentów Kom. Kod. (Litauer „Projekt Procedury Cywilnej" str. 93 i n.), wynika jednak raczej, że ocena ta dotyczy dopuszczalności odwołania przyznania. Ocena dopuszczalności odwołania winna być oparta

wyłącznie na materjale, dotyczącym okoliczności samego złożenia przyznania (np. zostało ono złożone naskutek pertraktacyj, toczących się pomiędzy stronami, lub też wskutek błędu), w żadnym zaś wypadku nie na materjale, dotyczącym istnienia lub nieistnienia w rzeczywistości przyznanej okoliczności.

3. Od przewidzianego w art. 246 przyznania należy odróżnić uznanie przez stronę roszczeń przeciwnika. Odróżnienie tych sytuacyj procesowych jest tem więcej ważne, że w praktyce (szczególnie w b. zab. ros.) zdarza się bardzo często pomięszanie tych pojęć. Przyznanie dotyczy jedynie okoliczności faktycznych, powołanych przez stronę przeciwną na uzasadnienie swego roszczenia, przyczem rozstrzygnięcie sporu należy do sądu, który, wydając wyrok, wyciąga wnioski z przyznanych okoliczności. Uznanie zaś (submissio) dotyczy samego roszczenia strony przeciwnej niezależnie od okoliczności faktycznych, na których roszczenie to zostało oparte, przyczem spór zostaje rozstrzygnięty w tym wypadku właściwie przez same strony, zaś sąd orzekający rejestruje jedynie to rozstrzygnięcie w wyroku, mając jako jedyne zadanie przestrzeganie, by uznanie zostało złożone w granicach uprawnień strony i by uznane roszczenie nie sprzeciwiało się bezwzględnemu przepisowi ustawy, dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu. Skutki tych dwóch aktów procesowych na rozstrzygnięcie sporu daleko od siebie odbiegają. Przyznanie choćby wszystkich okoliczności faktycznych, powołanych w pozwie, niekoniecznie musi pociągać za sobą zasądzenie pretensji (np. pozwany przyznaje okoliczność zaciągnięcia pożyczki i wysokość pożyczonej sumy, przeprowadzając jednocześnie dowód, że powód pożyczoną sumę następnie pozwanemu darował. Również oddali sąd pozew, pomimo przyznania przez pozwanego wszystkich okoliczności, powołanych w pozwie, w wypadku, gdy z okoliczności tych nie wynika zasadność samego roszczenia), podczas gdy uznanie roszczenia z reguły pociąga za sobą jego zasądzenie, za wyjątkiem wypadków, gdy roszczenie to z samej swej istoty jest niedopuszczalne.

Kodeks nie omawia bezpośrednio sytuacji procesowej, powstałej wskutek uznania przez stronę roszczeń przeciwnika. O uznaniu wspomina kodeks jedynie przy omawianiu innych kwestyj procesowych (art. 70 § 2, 91 § 1 p. 4, 92, 103, 175 § 1 p. 3, 355 p. 1 K. P. C.). Jeżeli chodzi o uznanie warunkowe i dopuszczalność odwołania uznania, to, biorąc pod uwagę, że uznanie jest dyspozytywnym aktem woli strony, pociągającym za sobą w konsekwencji powstanie nowej sytuacji prawnej pomiędzy stronami (wyrok), należy, zdaniem mojem, uznać, że oddzielenie uznania od połączonego z nim warunku jest w żadnym wypadku niedopuszczalne, możność zaś odwołania uznania winna być oceniana w sposób analogiczny jak i odwołanie przyznania.

4. Przy wyroku zaocznym formalizm przesłanek procesowych nie idzie tak daleko, jak przy przyznaniu i uznaniu, ograniczony jest bowiem w sensie negatywnym przez zasadę prawdy materjalnej. Fikcja istnienia w rzeczywistości okoliczności faktycznych, powołanych w pozwie, może powstać jedynie w tym wypadku, gdy okoliczności te nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy.

Nasuwa się teraz pytanie, czy słuszne jest dopuszczenie przez kodeks powtórnego merytorycznego rozpoznania sprawy przez instancję odwoławczą w wypadkach, gdy rozstrzygnięcie sporu w pierwszej instancji zo-

stało oparte na przesłankach prawdy formalnej. Otóż nie nasuwa wątpliwości rozpatrywanie merytoryczne sporu przez wyższą instancję w wypadkach, gdy rozstrzygnięcie w pierwszej instancji zostało częściowo oparte na domniemaniach prawnych, bądź na przyznaniu niektórych okoliczności faktycznych, jak również w wypadkach, gdy wprawdzie wyrok został oparty na przyznaniu wszystkich okoliczności faktycznych, uzasadniających roszczenie, jednak odwołanie ma na celu jedynie sprawdzenie przez instancję odwoławczą wniosków, wysnutych przez sąd pierwszej instancji na podstawie przyznanych okoliczności. Nie wydaje się natomiast logicznie uzasadnione dopuszczenie przez kodeks merytorycznych odwołań w wypadkach, gdy orzeczenie pierwszej instancji zostało oparte w całości na przyznaniu lub uznaniu, a podstawą odwołania jest cofnięcie tych aktów procesowych i żądanie przeprowadzenia przez instancję odwoławczą postępowania dowodowego. W tej sytuacji w razie dopuszczenia cofnięcia przyznania lub uznania sąd odwoławczy będzie właściwie pierwszą instancją merytoryczną, przeprowadzając poraz pierwszy w danym procesie postępowanie dowodowe. Wypacza to niewątpliwie zasadnicze zadanie instancji odwoławczej, polegające (w wypadku odwołania merytorycznego) na sprawdzeniu oceny dowodów procesowych, i wniosków z tych dowodów wysnutych przez sąd pierwszej instancji. Taka sama sytuacja zachodzi przy odwołaniu merytorycznem od wyroku, opartego na uznaniu przez stronę roszczenia, przyczem odwołanie takie z reguły będzie oparte na cofnięciu uznania. Ponieważ, jak z powyższego wynika, dopuszczenie toku instancyj merytorycznych nie może być uznane za uzasadnione ani też za celowe, należałoby do kodeksu wprowadzić zasadę powtórnego rozpatrywania sporów przez te samą instancję (w sposób analogiczny jak przy rozpatrywaniu sprzeciwów od wyroków zaocznych) w wypadkach, gdy wyrok, w całości oparty na uznaniu lub przyznaniu, zaskarżony został przez stronę, cofającą te akty procesowe i żądającą merytorycznego rozpoznania sporu. Odwołanie od takich wyroków bezpośrednio do wyższej instancji winno być dopuszczone wyłącznie z przyczyn, przewidzianych w art. 409 i 418 § 1 K. P.C. (w sądzie grodzkim).

Odmiennie przedstawia się sytuacja przy dopuszczonej przez kodeks apelacji od wyroku zaocznego (art. 394), bowiem w tym wypadku apelujący nie może obalać w instancji odwoławczej przesłanek prawdy formalnej (t. zn. okoliczności faktycznych, przytoczonych w pozwie i zgodnie z art. 359 § 2 przyjętych przez sąd orzekający za prawdziwe), na których został oparty wyrok zaoczny.

5. Poza omówionemi odstępstwami od zasady prawdy materjalnej również na zasadzie prawdy formalnej oparty został przez kodeks przepis art. 270, dający sądowi orzekającemu możność uznania za prawdziwe twierdzenia strony co do treści dokumentu, którego przedstawienia sądowi przeciwnik procesowy bezpodstawnie odmawia lub też który został przez niego zniszczony. Odmiennie niż w dotychczas omawianych sytuacjach procesowych źródłem powstania przesłanki prawdy formalnej jest w tym wypadku sąd orzekający, a nie przepis ustawy lub wola strony. Stosowanie przez sąd przesłanki prawdy formalnej z art. 270 jest fakultatywne i w każdym wypadku winno być uzasadnione okolicznościami danej sytuacji procesowej. Dla zastosowania przepisu art. 270 w wypadku odmowy przedstawienia sądowi dokumentu konieczne są następujące warunki procesowe: 1) strona, powołująca się na dokument, winna udowodnić lub też

uprawdopodobnić (art. 261) okoliczność, że przeciwnik dokument ten posiada względnie, że zachodzi taka sytuacja prawna, w której obowiązany jest na mocy przepisu ustawy do jego posiadania. 2) Strona, odmawiająca przedstawienia dokumentu, winna być uprzednio przez sąd bądź też przez stronę przeciwną wezwana w trybie art. 269 § 1 K. P. C. do przedstawienia tego dokumentu. 3) Podana przez stronę treść dokumentu nie może w żadnym wypadku być sprzeczna z dowodami, zebranemi w toku procesu, i wreszcie 4) odmowa przedstawienia dokumentu musi być bezpodstawna, t. zn. nieuzasadniona warunkami art. 269 § 2. Przy zniszczeniu dokumentu, dla zastosowania przesłanki procesowej art. 270 poza wyżej powołanemi warunkami sąd orzekający musi oprzeć się na uzasadnionej przewodem dowodowym okoliczności, że zniszczenie przez stronę dokumentu miało na celu usunięcie przez nią dowodu, przy braku bowiem tej przesłanki dla ustalenia tresci zniszczonego dokumentu winien być przez sąd dopuszczony przewidziany w art. 283 K. P. C. dowód ze świadków. Przedstawienie dokumentu, którego treść została przez sąd przyjęta na podstawie art. 270, niweczy w każdem stadjum procesu merytorycznego (również i w instancji odwoławczej) wpływ tej przesłanki procesowej na rozstrzygnięcie sporu, przyczem okoliczność odmowy przedstawienia dokumentu może w tym wypadku jedynie zaważyć, stosownie do okoliczności przy obciążaniu stron procesowych kosztami procesu (art. 104 K. P. C.) Oparta na powyższych rozważaniach analiza treści art. 270 wykazuje, że ustawodawca, wprowadzając do kodeksu przesłanki w tym artykule zawarte, miał na celu raczej danie sądowi orzekającemu środka do zmuszenia opornej strony procesowej do przedstawienia sądowi dowodu, niż danie możności stworzenia przesłanki dla rozstrzygnięcia sporu. Wniosek ten znajduje poparcie w okoliczności, że w wypadku odmowy przedstawienia dokumentu przez osobę trzecią (art. 272 i 273 K.P.C.), wobec której przysługują stronie, powołującej się na dokument, środki zmuszenia do jego przedstawienia (wykonanie w trybie egzekucji postanowienia sądu, przewidzianego w art. 273, względnie wyroku, nakazującego wydanie dokumentu), ustawodawca nie daje sądowi orzekającemu możności stworzenia przesłanki prawdy formalnej, przewidzianej w art. 270. Pozornie na zasadzie prawdy formalnej oparte są również przepisy artykułów 246 § 2 i 248 K. P. C., poniższa jednak analiza tych przepisów wykazuje, że przesłanki z tych artykułów są przesłankami prawdy materjalnej. Art. 246 § 2 daje wprawdzie sądowi orzekającemu możność uznania za przyznane przytoczonych przez stronę faktów, co do których przeciwnik procesowy nie wypowiada się (właściwie — odmawia wypowiedzenia się), dla przyjęcia jednak przez sąd tych faktów muszą one wynikać z całokształtu okoliczności (t. zn. materjału dowodowego) sprawy. Jak z tego wynika, przesłanka z art. 246 § 2 jest jedynie rozwinięciem zasady z art. 249 K. P. C., stanowiąc t. zw. „domniemania faktyczne". Przyznanie pozasądowe (właściwie — złożone poza procesem w danej sprawie) sąd zgodnie z art. 248 K. P. C. oceni na podstawie całokształtu ustaleń dowodowych sprawy. Przyznanie takie, złożone zarówno wobec sądu w innej sprawie, jak i poza sądem, traktować należy jako czynność faktyczną, a nie procesową, przyjmując treść jego jako jedną z przesłanek dowodowych. Jeżeli chodzi o przyznanie, złożone w innym procesie, to przy przyjęciu tego przyznania za dowód należy, zdaniem mojem, mieć na uwadze zastrzeżenia, powołane przy omawianiu przyznania sądowego.

STANISŁAW SZWEDOWSKI.

Minima i maxima egzekucji sądowej

Postępowanie egzekucyjne stanowi poważną dziedzinę sądową i bezpośrednio wkracza w orbitę życia gospodarczego. Społeczna ważkość tego postępowania jest wysoce ciekawa zarówno, gdy dotyczy przyśpieszenia jak i zahamowania machiny wykonawczej. Niesporne jest twierdzenie, że państwo ma monopol egzekucyjny, wykonywany przez różne instytucje i władze, jak sądy powszechne, komorników, urzędy skarbowe, banki (np. R. P. Rzp. z dnia 27.10.1932 o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzaniu egzekucji z nieruchomości Dz. U. Rzp. Nr. 94 p. 812/32), domy składowe (a. 56 prawa o domach składowych z dnia 28.12.1924 Dz. U. Rzp. poz. 1020) i t. p. Wykonywanie tego prawa wyłączności jest uzależnione od zgody państwa, wypowiedzianej w formie ogólnej w trybie ustawy.

Najbardziej powszechna jest egzekucja sądowa, która, chociaż wykonywana przez organy państwa, nie pozbawiona jest znacznej dowolności i swobody postępowania, albowiem machina egzekucyjna sądowa działa jedynie na wniosek, zatem niespożytą wartość posiada wyrobienie społeczne obywateli przy korzystaniu i unikaniu przemocy, tkwiącej w uprawnieniach egzekucyjnych. Potęga egzekucji znaczona jest nietylko dotkliwością, ale i mnogością. Nie licząc uciążliwych oraz bogatych ilością egzekucyj administracyjnych i innych, samych tylko spraw egzekucyjnych sądowych wszczęto w roku 1933 — 1.735.000, a ustalając, że dotyczą one tylko ludności ekonomicznie zaangażowanej, t. j. w wieku ponad 20 lat życia, a sięgającej w tym czasie 18.000.000[1]), zanotować można, że co 10 lub 11 obywatel jest ścigany samą tylko egzekucją sądową.

Ważkość zagadnień egzekucyjnych jest niezaprzeczona zwłaszcza w szczególnych obecnych warunkach gospodarczych, wytworzonych niespotykaną w tak krótkim czasie i w normalnych warunkach zniżką cen warsztatów pracy, produktów, rentowności przedsiębiorstw i wynagrodzenia za pracę. Zniżka tych wartości szczególnie zaciążyła na rolnictwie, gdzie 1 ha ziemi wartości 2670 zł. w r. 1928 spadł do ceny 1550 zł. w r. 1933, a wartość ogólna produkcji rolnej (polowej i łąkowej), obejmująca 15 gatunków ziemiopłodów, z 8.610 miljonów zł. w roku 1928 spadła do 3.231 miljonów zł. w r. 1933; dochód z 1 ha netto z mniejszych gospodarstw w roku 1928/29 wynosił 149 zł., natomiast w roku 1932/33 osiągał tylko 27 zł. W roku 1934 i 1935 zwłaszcza po ostatnich zbiorach notowana jest dalsza systematyczna zniżka. Zastanawianie się nad sposobami zaradzenia skutkom deflacji nie jest tematem niniejszej pracy, natomiast rozważona będzie sprawa zasad, któremi kieruje się egzekucja sądowa przy spełnianiu swej trudnej funkcji zarówno społecznej jak i gospodarczej, przy jednoczesnem uwzględnieniu granic sądowego postępowania egzekucyjnego.

Najbardziej popularną formą egzekucji sądowej jest egzekucja z ruchomości. Charakterystyczne jest, że olbrzymi odsetek licytacyj

---

[1]) Liczby te i następnie podawane opierają się na danych z Małego Rocznika Statystycznego za rok 1935.

z ruchomości nie dochodzi do skutku, co da się tłumaczyć częściowo uporem dłużników, którzy zwlekają i płacą lub godzą się, ale dopiero po wyznaczonym terminie licytacyjnym; jednocześnie zauważyć trzeba, że dłużnicy niejednokrotnie nie posiadają ruchomości, podlegających zajęciu, co świadczy, bądź o zupełnym braku kultury urządzeń mieszkaniowych, bądź też o całkowitej nędzy.

Poniższa tablica [2]) ilustruje stan egzekucji z ruchomości:

Stan za rok 1933		Ogółem w Polsce	Okręgi Apelacyjne		
			Warszawski Lubelski Wileński	Poznański Toruński Katowicki	Krakowski Lwowski
Ludności	w tysiącach	31.928	18.930	4.498	8.500
wniosków	w tysiącach	1 457	491.4	309.8	655.6
sprzedaży	w tysiącach	23.3	11.2	5.8	6.3
1 wniosek przypada na mieszkańców		22	39	15	13
1 sprzedaż licytacyjna przypada na mieszkańców		1370	1690	775	1350

Nasilenie akcji egzekucyjnej jest wysokie w Małopolsce i w dzielnicy zachodniej, natomiast wyniki są najbardziej ujemne w Małopolsce, gdzie zaledwie 1% wszczętych egzekucyj jest kończonych sprzedażą licytacyjną, natomiast w dzielnicy zachodniej sprzedaż dochodzi do skutku w 1.9%, a w województwach centralnych i wschodnich w 2.3%. Z powyższego nie wynika jeszcze, że najbardziej korzystna realizacja dochodowych wierzytelności ma miejsce w województwach centralnych i wschodnich, ale raczej przypuszczać należy, że stosunkowo wysoki odsetek dokonywanych sprzedaży licytacyjnych jest wynikiem oględniejszego składania wniosków egzekucyjnych, aniżeli w pozostałych dzielnicach, za czem przemawia i ta okoliczność, że wnioski egzekucyjne w województwach centralnych i wschodnich są 2½ a nawet 3 razy rzadsze, aniżeli gdzieindziej. Podnieść trzeba, że zarzucanie przeciwników wnioskami egzekucyjnemi nie wprowadza uspokojenia, ale powoduje namiętną walkę już nie o ustalenie stosunku prawnego, ale o byt, o to uniknięcie bezwzględnego wysadzenia z siodła.

Ustawodawca w obronie dłużnika przewiduje pewne minima, poniżej których nie może zejść zębate koło egzekucji. Przepisy *art. 570 K. P. C.* określają standard of life szarego człowieka — a na kanwie tych przepisów praktyka sądowa wytworzy pojęcie zamknięte w ogólnikach przepisu. Punkt 1 art. 570 K. P. C. otwiera wdzięczne pole do ustalenia „niezbędnych“ sprzętów domowych i w praktyce na Śląsku Cieszyń-

[2]) Liczby częściowo zaczerpnięte z Małego Rocznika Statystycznego za rok 1935, przyczem odnośnie rozmieszczenia ludności w poszczególnych apelacjach oparto się na obliczeniach P. Z. Sitnickiego — „Głos Sądownictwa“ Nr. 12 z 1933 r.

skim są za nie przyjmowane: używane firanki, kapy na łóżka, starsze chodniki, dywaniki, zegar kuchenny i t. p. — przy takiem ujmowaniu sprawy nie zachodzi zasadnicza szkoda wierzyciela, ale, korzystając częściowo z postanowień pkt. 12 art. 570 K. P. C., nie wydziedzicza się dłużnika z przedmiotów, które w pojęciu miejscowego społeczeństwa są jednak niezbędne. Szczególnie dla rolników, którzy stanowią u nas przeszło 70% ludności, ważne są przepisy pktu. 4 wspomnianego art., które zwalniają od egzekucji krowę dojną, albo 2 kozy lub 3 owce. Charakterystyczne jest, że postanowieniami § 42 lit. d. Rozp. Rady Min. z dnia 25.6.1932 (Dz. U. Rzp. poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych oprócz powyższych zwolnień pozostaje do ewentualnego zwolnienia 1 świnia i dziwnem się wydaje, że sprawa ta jest surowiej potraktowana według K. P. C. Zaznaczyć trzeba, że owce nie są zbyt powszechnemi stworzeniami, a zwłaszcza koza w porównaniu z trzodą chlewną lub bydłem rogatem.

Przepisy punktu 4 art. 570 K. P. C. są szczegółowe i nie da się ich tłumaczyć rozszerzająco, przeto należy przypuścić, że nie jest zwolniony od egzekucji drób, i nie da się zamieścić go w pkt. 3 jako zapasy żywności, ale znane są powszechnie wypadki, że ubodzy ludzie nie posiadają drogocennej dojnej krowy, nie podlegającej zajęciu, ale są w posiadaniu pewnej ilości drobiu. W tym stanie rzeczy wyłania się konieczność podniesienia minimum z pkt. 4 art. 570 K. P. C. przez wyjęcie z pod egzekucji *oprócz* już wskazanych tam zwierząt, *nadto* 5 — 8 sztuk drobiu i 1 świni, a stworzenia te stanowić będą kapitał dłużnika, albowiem, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, postanowienia pkt. 8 art. 570 K. P. C. głoszące, że u dłużnika, nie otrzymującego stałej płacy, nie podlegają egzekucji pieniądze, niezbędne dla niego i jego rodziny na utrzymanie przez 2 tygodnie — są martwe, bo pieniędzy tych niema, ale są równowartości wyżej wspomniane, które jednak egzekucji podlegają. Pozostawienie dłużnikowi owego minimum kapitału jest podyktowane prostemi względami ludzkości, które nie spełniają swej roli, uprawniając dłużnika do zatrzymywania pieniędzy, których on rzeczywiście nie posiada.

Względami ludzkości kierował się ustawodawca, zakreślając granice egzekucji, ale niezawsze to szlachetne stanowisko jest przeprowadzone konsekwentnie. Punkt 9 wspomnianego art. 570 K. P. C. wyłącza z pod egzekucji przedmioty i pieniądze *dane* lub *pożyczone* dłużnikowi „dla poratowania jego i jego rodziny w razie klęski z powodu nadzwyczajnych wypadków, choroby lub śmierci, o ile przedmiotów tych i pieniędzy dla celów tych jeszcze potrzebuje. Niezawsze pieniądze na powyższe cele są dane lub przeznaczone — czasami trzeba je wyprocesować i okoliczność, że strona przeciwna jest uparta lub nawet złośliwa, nie powinna stanowić premji dla egzekwującego.

Przy ustalaniu wszystkich kodeksowych ograniczeń przedewszystkiem i niemal wyłącznie powodowano się względami gospodarczemi, a tylko w punkcie 10 i 11 wyłączono z pod egzekucji przedmioty do wykonywania praktyk religijnych lub niezbędne do nauki tudzież ordery, odznaki honorowe, obrączki ślubne, listy, papiery familijne i inne papiery osobiste dłużnika. Ten enumeracyjny system (np. listy) świadczy o tem, że ustawodawca liczył się z możliwością złośliwej agresywności wierzyciela. Prawdopodobnie praktyka interpretować będzie te postanowie-

nia rozszerzająco, czy jednak w każdym wypadku uszanuje uczucia dłużnika, będacego tak czesto tylko ofiarą powszechnego kryzysu, lub nieszczęśliwego splotu okoliczności — nie wiadomo. Allerhand [3]) zastrzega się, że nie są wyjęte z pod egzekucji nagrody honorowe, naukowe, literackie, artystyczne i t. p., przyznane w gotówce i w przedmiotach ruchomych i nieruchomych. Interpretacja ta w świetle obowiązującego przepisu jest słuszna, ale jak niewspółmiernie będą nikłe rezultaty gospodarcze egzekucji np. u słynnego niegdyś oklaskiwanego przez tysiące dłoni śpiewaka, gdy mu się zlicytuje drobiazgi, choćby i srebrne, na których wyryte są daty triumfów, a jaka ogromna krzywda moralna; — jaki posmak będzie miała licytacja u rzetelnego sportsmana — rekordzisty, który może kiedyś rozsławił nawet imię kraju, a któremu na wniosek gospodarza mają być sprzedane puhary, plakiety, statuetki i t. p. Czy słuszne jest, aby podlegał egzekucji olejno na desce malowany artystycznie portret matki dłużnika i to tylko dlatego, że nie można go zmieścić w ramach pkt. 11 art. 570 K. P. C., który ochrania tylko „papiery familijne i inne papiery osobiste dłużnika"?

Również przepisy pkt. 10 art. 570 K. P. C. wymagają szczególnej delikatności i ostrożności w stosowaniu. Istnieje różnica w uprzywilejowaniu przedmiotów, służących do wykonywania praktyk religijnych, a służących do nauki. Wolne są od egzekucji przedmioty kultu religijnego bez szczególnych ograniczeń, natomiast sprzęt naukowy jest tylko wtedy wolny od egzekucji gdy jest n i e z b ę d n y. U żydów, aczkolwiek zapalanie świateł służy tylko dla stworzenia nastroju przy modlitwie, odbywającej się w domu, i niema obowiązku zapalania światła, to, biorąc pod uwagę, że utarło się i bardzo powszechnie zapalanie świateł do modlitwy zwłaszcza w dniu przedświątecznym, należy przyjść do wniosku, że światło jest przedmiotem, który służy kultowi religijnemu żydów a zatem i świeczniki (lichtarze) egzekucyjnemu zajęciu podlegać nie będą. Gdyby stanąć na stanowisku, że tylko samo światło służyć będzie kultowi i w tym celu wystarczy umieszczenie świecy np. w butelce, co ma miejsce u nędzarzy, to jednak postanowienia pkt. 1 i 12 art. 570 K. P. C. w każdym wypadku będą broniły zasady, że u żydów najprostsze świeczniki są wolne od egzekucji. Natomiast twierdzenie Korzonka [4]), jakoby wyjęte było z pod egzekucji prawo żyda do miejsca w synagodze, jest niczem nieuzasadnione, a wobec stanowiska orzecznictwa austrjackiego, sądy w b. dzielnicy austrjackiej przed wejściem w życie K. P. C. zajmowały prawo do miejsca w synagodze i dozwalały licytację.

Interpretacja przepisów o ograniczeniach egzekucji jest różnorodna i bogata. W szczególności rozbieżność ta jest spotykana przy stosowaniu przepisów odnośnie zwolnienia od zajęcia przedmiotów i surowców z pkt. 5 art. 570 K. P. C. Wprawdzie nie wytworzyła się jeszcze praktyka na podstawie K. P. C., to jednak, wobec podobieństwa konstrukcji postanowień o ograniczeniu egzekucji we wszystkich poprzednio na ziemiach polskich obowiązujących kodeksach, słuszne jest zatrzymanie się nad orzecznictwem tam wytworzonem, w szczególności nad bardzo licznem orzecznictwem byłej dzielnicy poaustrjackiej. Charakterystyczne jest, że według art. 974 pkt. 4 procedury rosyjskiej „książki, narzędzia i przyrządy, niezbędne dla dłużnika do codziennych zajęć w jego

[3]) Kodeks Postępowania Cywilnego Cz. II. Lwów 1933 r. str. 164.
[4]) Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające, Kraków 1934 r., str. 663.

zawodzie, w rzemiośle lub przemyśle" mogły podlegać zajęciu z braku innego majątku dłużnika, co przy dzisiejszem nastawieniu społecznem i przy poważnym wysiłku zapobieżenia bezrobociu, jest nie do przyjęcia. W przeciwieństwie do tak rygorystycznego postawienia kwestji orzecznictwo austrjackie szło w znacznej mierze na złagodzenie ostrości egzekucji odnośnie warsztatów pracy, głosząc: „Toczydło do metalów, maszyna do wiercenia, maszyna do heblowania z transmisją i szlifiernia, wszystkie elektrycznie pędzone, u mechanika prowadzącego przedsiębiorstwo na sposób rzemieślniczy wyjęte są z pod egzekucji. [5]) „Wyjęta z pod egzekucji jest piłka cyrkularna i maszyna do heblowania u stolarza" (Orz. z dnia 10.10.1905, tamże) „Także urządzenie maszynowe o znacznej wartości jest po myśli § 251 L 6 ord. egz. (odpowiada art. 570 pkt. 5 K. P. C.) wolne od egzekucji, jeżeli bez niego prowadzenie przedsiębiorstwa przez zobowiązanego na sposób rzemiosła tylko z większą ilością robotników pomocniczych byłoby możliwe, gdyby roboty wykonywane obecnie przez techniczne środki pomocnicze musiały być wykonane ręcznie prymitywnemi narzędziami" (orz. z dnia 10.6.1913 tamże).

Ze znanych dzisiaj komentatorów K. P. C. profesor Gołąb [6]) nie wypowiada swego zdania, a cytuje tylko powołane wyżej orzeczenia. M. Richter [7]) ogólnie nadmienia, że do przedmiotów z pkt. 5 art. 570 K. P. C. należą „i maszyny, dające się obsłużyć fizycznie przez dłużnika, choćby z popędem konnym lub motorycznym". Prof. Allerhand, określając pojęcie osoby pracującej fizycznie, nadmienia, że obojętne jest, czy te osoby posługują się narzędziami lub maszynami, ale przy następnem wyszczególnieniu maszyn wspomina tylko o maszynach popularnych i niekosztownych np. maszyna krawca lub szewca. Natomiast Korzonek, aczkolwiek zalicza do przedmiotów zwolnionych spod egzekucji maszyny „o ileby bez nich samodzielność gospodarcza była na szwank narażona, jak np. u hafciarzy jedyna maszyna do haftowania i t. p., to jednak zastrzega, że „maszyn lub narzędzi, których użycie wymaga spółdziałania innych sił, aniżeli osobistej siły roboczej dłużnika (siła elektryczna) nie można uważać za przedmioty, potrzebne do osobistego zarobkowania dłużnika pracującego fizycznie".

Takie rozbieżne ujęcie sprawy wymaga sprecyzowania, aby uniknąć dowolności w interpretacji. Słuszne jest twierdzenie, że wiele maszyn egzekucji nie podlega, a to nawet maszyn z napędem elektrycznym np. u kapelusznika, któryby bez tych przyrządów nie był w stanie zarobić na kawałek chleba, to jednak trafneby było stanowisko Korzonka w tym wypadku, o ile użyte maszyny znacznieby powiększyły zdolność zarobkową dłużnika, oraz spowodowałyby zatrudnienie liczniejszego grona sił pomocniczych, a następnie ich odjęcie nie uniemożliwiłoby dłużnikowi uzyskania elementarnych środków utrzymania. Słuszność sprzeciwia się temu, aby wielotysięcznej wartości maszyny służyły dłużnikowi, który wobec ich wolności od egzekucji pozwalałby sobie na niepłacenie długów. Zagadnienie jest wielkiej wagi i zanim ustali się w tym przedmiocie polskie orzecznictwo, winny Izby Przemysłowo - Handlowe wspólnie z Izbami Rzemieślniczemi i Inspektoratami Pracy dla poszczególnych okręgów przemysłowych, przy uwzględnieniu ich stanu gospodarczego — wydać miarodajne opinje, któ-

[5]) Orz. z dnia 10.6.1913 — Windakiewicz, Kraków 1926, str. 335.
[6]) Kodeks Postępowania Cywilnego cz. III Kraków 1933 r.
[7]) Kodeks Postępowania Cywilnego, Przemyśl — Warszawa 1933

reby były wskaźnikiem dla postępowania sądów, a jednocześnie wyjaśniły sytuację co do zdolności egzekucyjnej pracujących, coby miało duże znaczenie przy uzyskaniu kredytu przez świat rękodzielniczo-pracowniczy.

Zauważyć należy, że nie każde ograniczenie egzekucji, uczynione w imię obrony dłużnika, jest rzeczywiście dla niego korzystne. Zdolność płatnicza jednostki gospodarczej ma olbrzymi wpływ na uzyskanie kredytu i na jego cenę — sam natomiast kredyt jest niewątpliwie znacznem dobrem gospodarczem i wszelkie usiłowania do przejścia na tranzakcje gotówkowe we współczesnej gospodarce społecznej należy uznać za częściowo błędne podejście do życia. Uzyskanie kredytu jest ściśle zależne i od zdolności egzekucyjnej jednostki. Wprawdzie cały szereg tranzakcyj i uiszczania się następnego ze swych zobowiązań jest przeprowadzany w imię moralności i tylko dzięki jej istnieniu spłacane są liczne długi, to jakkolwiek z całem uznaniem należy podkreślić wysoką wartość tej moralności dłużniczej, słuszne jest zabezpieczenie jej jeszcze zdolnością egzekucyjną obywatela.

Omówiwszy egzekucję z ruchomości, zapytać trzeba, czy wytyczone minima egzekucji z wierzytelności są zadawalające. Pomijając granice górne zajęć, tudzież dozwolenia zajęcia 20% względnie 40% uposażenia wg. art. 575 K. P. C. i 10% względnie 30% osobom wojskowym (Dz. U. Rzp., poz. 258/33) czy też 15% dla roszczeń alimentacyjnych z rent inwalidzkich (Dz. U. Rz. P., poz. 669/33), zastanowić się należy nad granicą dolną kwoty 100 zł. miesięcznie, poniżej której mogą być dochodzone jedynie tylko należności alimentarne. Zagadnienie to należy naświetlić danemi statystycznemi, aby dostatecznie zrozumieć wartość tego minimum kwoty 100 zł. Obliczenia w Małym Roczniku Statystycznym za 1935 r. str. 164 dotyczą wysokości zarobku 1.217.000 robotników górnictwa, hutnictwa, przemysłu przetwórczego, średniego i drobnego rzemiosła, chałupnictwa, handlu, transp., robót publ. i innych, obejmują zatem gałęzie wszystkich robotników, oprócz rolnych i wynoszą w 1933 r.[8]:

zarobek miesięczny:	*odsetek robotników:*
a) niżej 40 zł.	22.7%
b) od 40 zł. do 80 zł.	29.7%
c) od 80 zł. do 100 zł.	10%
razem do 100 zł.	62.4%

Gorzej znacznie przedstawiają się zarobki robotników rolnych. Płaca robotnika, pełnoletniego mężczyzny na własnem utrzymaniu, w 1933 r. wynosiła dziennie:

a) w sezonie wiosennym	1.70 zł.
b) „ letnim	2.50 „
c) „ jesiennym	1.60 „
średnio	1.93 zł.

a licząc 25 dni pracy stanowi miesięcznie:

a) w sezonie wiosennym	42 zł. 50 gr.
b) „ letnim	62 „ 50 „
c) „ jesiennym	40 „ —
średnio	48 zł. 30 gr.

[8]) Liczby wyprowadzone z zarobków tygodniowych, przyczem dla grupy c) uwzględniono średnią arytmetyczną.

i n i g d y nie dosięga 100 zł., przekraczając raz tylko w okresie letnim zaledwie połowę owego nieosiągalnego dla robotnika rolnego minimum.

Obliczenia te nie dotyczą kobiet i młodocianych, których zarobki są o 20% — 40% niższe, przytem uwzględnić należy, że powyższe dane odnoszą się do zarobków za rok 1933, a w następnych latach zarobki znacznie spadły i osiągana w sezonie letnim 1933 r. kwota 2 zł. 50 gr. dziennie wynosiła w sezonie letnim 1935 r. zaledwie 1 zł. 50 gr. (Śląsk Cieszyński dniówki w dobrach państwowych, a przy pracy akordowej niekiedy tylko — 2 zł. 50 gr.).

Z pośród p r a c o w n i k ó w u m y s ł o w y c h w roku 1933 ubezpieczonych w Z. U. P. U. w liczbie 232.300 — poniżej 120 zł. miesięcznie zarabiało 16.6%, w tem powyżej lat 25 znajdowało się 50.9% pracowników.

Gdy mówią liczby podane z wydawnictwa urzędowego, przychodzi na myśl niepozbawiony słuszności paradoks, że możliwości ludzkie są nieograniczone. Teoretyczne m i n i m u m u s t a w o d a w c y j e s t n i e o s i ą g a l n e: a) nigdy dla robotników rolnych (w roku 1928 i tylko w sezonie letnim zarobek miesięczny wynosił 140 zł. miesięcznie); b) w 62.4% dla robotników przemysłu; c) w przeszło 10% dla pracowników umysłowych. Ci wszyscy pracownicy mogą nie obawiać się egzekucji z zarobków, ale jednocześnie są pozbawieni zdolności kredytowej, a jeżeli mimo to zyskują kredyt, to właśnie jest on zabezpieczony sumieniem kredytobiorcy, które nie zawsze może być zdyskontowane, a wszczególności korzystnie.

Zachodzi pytanie, czy uzasadnionemby było obniżyć minimum do kwoty np. 50 zł., czy wskutek tej obniżki nie nastąpiłaby niepowetowana szkoda dłużnika? Kwestja jest otwarta, jednak usztywnienie minimum zarobków w granicach 100 zł. okazuje się szkodliwe, bo odejmuje dłużnikowi możność korzystania niekiedy ze zdrowego kredytu. Przy bliższem zbadaniu budżetu domowego rodzin robotniczych zauważa się, że dochody głowy rodziny sięgają 80%, reszta zaś stanowi przychód pozostałych członków rodziny, nie stanowiących samodzielnych jednostek gospodarczych np. żona dorywczo zarabia praniem bielizny lub obsługą, dziecko praktykuje u rzemieślnika, stary ojciec lub matka czasami coś dorzucą do wspólnej gospodarki i t. p. Nie należy przeto uważać, że zarobki pracowników stanowią jedyne źródło utrzymania. W innych wypadkach, zwłaszcza w rolnictwie, pracownik nie pobiera tylko pieniędzy za swą pracę, ale przedewszystkiem całkowite dla siebie a nawet rodziny utrzymanie i pewną kwotę pieniężną. Typowym przykładem będzie sytuacja gospodarcza pomocnic domowych, które oprócz całkowitego utrzymania, przygodnych datków pieniężnych i zwyczajowych prezentów, otrzymują jeszcze pewną kwotę stałego uposażenia, a ponadto są ubezpieczone na wypadek choroby.

Tu również zachodzi pytanie, czy w takich wypadkach, w których nawet przy zastosowaniu przepisów art. 576 K. P. C. dla obliczania dodatków i świadczeń, nie przekracza się minimum 100 zł., słuszne jest pozbawiać całą tę kategorję pracowników zdolności kredytowych, podczas gdy istnieje zupełna zdolność spłacenia rat w wysokości kilkunastu złotych miesięcznie. Ta kwestja zwłaszcza odnośnie ludzi młodych, zreguły zarabiających znacznie mniej aniżeli np. po 25 latach, jest nadto poważna, jeżeli może wpływać na założenie rodziny, która jest niewątpliwie odpowiednią formą życia społecznego. Trud ludzi, zamierzających rodzinę założyć, nie może być obcy ustawodawcy, jako regulatorowi podstawowych

stosunków społecznych. To też z tych względów i dla nadania całym rzeszom zdolności kredytowej byłoby słuszne obniżyć minimum 100 złotowe, a nadto uczynić je płynnem w drodze Rozp. Rady Min. zależnie od konjunktury gospodarczej kraju. Wobec istnienia uzasadnionej obawy, że obniżenie minimum może spowodować niekiedy szkodę dłużnika, należy zezwoleń na zajęcie sum niższych udzielić pewnym tylko uprawnionym osobom, jak np. Kasom Komunalnym Oszczędności i niektórym spółdzielniom, przyczem to uprawnienie do uprzywilejowanej egzekucji musiałoby być w sposób niewątpliwy podane do wiadomości każdemu pożyczkobiorcy. Nadto przy K. K. O. winien być stworzony fundusz specjalny na pożyczki szczególnie nisko oprocentowane w związku z zawieraniem małżeństw, albowiem w ten sposób rozwinęłaby się tylko ustawowa działalność tych Kas, których kapitał własny, zakładowy i rezerwowy pęcznieje, powiększywszy się prawie o 100% w roku 1932, osiągając sumę 166 miljonów zł., w porównaniu z rokiem 1928. Pomysł ten nie jest nowością, albowiem w Niemczech są na cele założenia rodziny udzielane pożyczki państwowe i to bezprocentowe.

Wszelkie te zamierzenia kredytowe zdawałyby się, że tracą na swej wartości, gdy uwzględnimy, że koszty procesu i egzekucji przy dochodzeniach tych pożyczek są tak wysokie, iż tylko niszczyłyby niefortunnych dłużników. W kosztach egzekucyjnych zwłaszcza na ziemiach południowych nastąpiła znaczna kompresja i lukratywność ściągania egzekucjami zmalała — jednak i dzisiaj koszty te są bardzo wysokie, zwłaszcza przy drobiazgowych kwotach, jeżeli uwzględnimy, że koszty procesu sądowego w trybie postępowania nakazowego z wekslu na 100 zł. przy udziale adwokata po stronie powoda wynoszą 20 zł. (15 zł. honorarjum adwokackie, 2 zł. opłaty sądowej, 2 zł. 50 gr. opłaty doręczeniowej, 50 gr. opłaty sądowej od pełnomocnictwa), do tych kosztów dochodzą koszty klauzuli około 5 zł., a następnie koszty u komornika mniejwięcej 15 zł.

Zauważyć trzeba, że te koszty w znacznej mierze są zupełnie zbędne, zwłaszcza gdy wierzycielem jest Komunalna Kasa Oszczędności, która, omijając drogę procesu, przy zastosowaniu postanowień art. 39 Rozp. Prez. Rz. P. o Komunalnych Kasach Oszczędności z dnia 24. X.1934 (Dz. U. Rz. P., poz. 860), może prowadzić egzekucję administracyjną o wiele tańszą. Niesłuszna przeto i godząca w interesy dłużników jest praktyka Kas Komunalnych Oszczędnościowych, jeżeli sprawy o wierzytelności do 1000 zł. przeprowadzają w drodze sądowej przez adwokatów.

Lista obciążeń, spowodowana egzekucją, nie kończy się na obarczeniu dłużnika kosztami komornika, zdarza się bowiem często, że dłużnik ma kilku wierzycieli, a wtedy sprawa przechodzi do sądu celem dokonania podziału. Przepis z § 2 art. 794 K. P. C. głosi, że do sporządzenia planu podziału, w sprawach prócz egzekucji z nieruchomości, „sąd przystępuje po upływie tygodnia od daty złożenia do depozytu sumy, podlegającej podziałowi", przyczem Richter twierdzi, że plan podziału musi być sporządzony odrębnie dla każdej perjodycznej zapłaty w ciągu tygodnia od jej złożenia do depozytu sądowego. Zdanie to jednak jest narazie odosobnione i żaden ze znanych dzisiaj komentatorów K. P. C. takich żądań nie stawia. W praktyce zdarza się najczęściej, że deponowana każdomiesięcznie kwota oscyluje około 50 zł. Opłata od podziału (art. 33 pkt. 2 przep. o kosztach sąd.) wynosi 2 zł., od doręczeń 2 zł. 50 gr., czyli każdomiesięcznie na koszty podziału pobieranoby 4 zł. 50 gr., co stanowi rocznie 54 zł.

i wynosi 9% z egzekwowanej sumy, nadto sędzia, prowadzący sprawy egzekucyjne, musiałby zrobić podziały w kilkudziesięciu sprawach, a sekretarjat wykonać i odnotować następnie wypłaty na poszczególnych tytułach (§ 27 ust. 2 instr. dla komorników). Praktyka wykazuje, że gramatyczna interpretacja Richtera jest wysoce nieżyciowa, natomiast uzasadnione jest względami na dobro dłużnika i wierzyciela dokonywanie podziałów 3 razy do roku (styczeń, maj, wrzesień), co kwotę 600 zł. złożoną do podziału obciąża opłatami tylko w sumie 13 zł. 50 gr. zatem 2¼%. Podzielone przez sąd pieniądze słusznie jest przesyłać bezpośrednio do rąk wierzyciela z pominięciem nic nie mającego już do powiedzenia wobec prawomocności planu podziału pełnomocnika strony, któryby tylko za przesyłkę dalszą likwidował dłużnikowi koszta porta i własne, powodując topnienie sumy wyegzekwowanej. Zauważa się nadto, że pełnomocnictwo procesowe, wynikające z tytułu egzekucyjnego, nie upoważnia do podjęcia pieniędzy, chyba tylko kosztów procesu i egzekucji (art. 91 K. P. C.).

Postępowanie egzekucyjne przy egzekucji z uposażeń trwa dość długo i w czasie jego trwania narastają 8% odsetki prawne od kapitału, co jest w dzisiejszej sytuacji gospodarczej niesłusznem obciążeniem, uznawanem nawet przez same strony, które samorzutnie przy zawieraniu ugód sądowych zniżają prawną stopę odsetkową nieraz do 5%.

Wezwanie dłużnika do wyjawienia majątku pod przysięgą stanowi niepośledni odsetek spraw oddziałów egzekucyjnych. Ten sposób egzekucji, nieznany w byłej dzielnicy porosyjskiej, szybko się przyjął i dzisiaj dość często przysięgają ludzie na swoją nędzę. Ciekawe jest, że zauważa się zupełnie niewielki odsetek wniosków wierzycieli prywatnych, ale natomiast nagminne jest wzywanie do przysięgi za nieuiszczone opłaty sądowe ewentualnie na wniosek władz skarbowych. W wyniku tego postępowania dłużnicy w 80% lojalnie pod przysięgą stwierdzają pospolitą swoją nędzę. To natężenie egzekucji w świetle faktów wydaje się dość uciążliwe.

Omówione wyżej sprawy nie dotyczą przedmiotów o tak znacznym ciężarze gatunkowym, jakim się cieszą nieruchomości, których wysoka wartość jest nietylko materialna, ale i niewątpliwie stanowi dla dłużnika to wielkie: być lub nie być. Działalność ustawodawcy w kierunku ograniczenia egzekucji z nieruchomości jest wysoce intensywna, w znacznej mierze wskutek ustawy z dnia 23.III.1933 o ulgach odnośnie wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Rz. P., poz. 213), wstrzymujących spłatę kapitału do 1.I.1938 (nowela z dnia 30.IX.1935 Dz. U. Rz. P., poz. 448/35) tudzież całego kompleksu ustawodawstwa rolniczego. Zauważyć się jednak daje pewną niecierpliwość instytucyj, które nie są związane powołanemi postanowieniami, jak np. spółdzielnie, kasy komunalne oszczędności i t. p. Komornicy naogół wszczynają dosyć wiele spraw z nieruchomości, a gdy po licytacji sąd sporządza plan podziału, zauważa się wówczas, że niejednokrotnie wierzyciel popierający zwłaszcza spółdzielnie, których pretensje niekiedy tylko korzystają z pierwszego miejsca — nie zostają zaspokojone. Zdarza się również, że wierzyciel, popierający np. Komunalną Kasę Oszczędności, która złożyła wszelkie koszty, związane z doprowadzeniem do licytacji, w ostatniej chwili i to już na terminie licytacyjnym, zawiesza postępowanie, ale licytacja odbywa się na wniosek wierzyciela przystępującego, który przyłączył się do licytacji nawet już po ogłoszeniu terminu licytacji i, nie ryzykując prawie żadnych kosztów egzekucyjnych, doprowadza do zlicytowania, a następnie w planie podziału

odpada, ponieważ rozporządza wierzytelnością na odległem miejscu hipotecznem, otrzymując tylko zwrot swoich kosztów egzekucyjnych w szczególności adwokackich. Są to wypadki częste, kiedy rzeczywistym sprawcą licytacji jest wierzyciel, popierający jak spółdzielnie lub Kom. kasy oszcz., które lekkomyślnie subwencjonują proces egzekucji z nieruchomości wbrew intencjom ustawodawcy i w nadużyciu jego zaufania, dzięki któremu instytucje te nie zostały objęte ustawodawstwem kryzysowem. Stanowisko wspomnianych instytucyj, jak również pogłębiający się niestety kryzys, powodujący w 90% niepłacenie do niedawna ustawowych rat rolniczych w dniu 1.IV. i 1.X. 1935 r., zwiększają możliwości egzekucji z nieruchomości i znacznego napięcia procesu wywłaszczania ludzi, którzy najczęściej mieli nieszczęście być czynnymi gospodarczo w okresie krótkotrwałej a wybujałej konjunktury. Czynniki, kierujące gospodarką społeczną i pokładające wielkie nadzieje w takcie powołanych instytucyj, winny dawać baczniejszą uwagę, aby nieprzemyślana gorliwość w dochodzeniu należności nie ignorowała znanych tendencyj i wysiłków ustawodawcy.

Powyższe uwagi zdają się świadczyć, że zagadnienia dolnych i górnych granic struktury egzekucyjnej są niezmiernie ważne i dla dobra gospodarki społecznej słuszneby było w wielu wypadkach zrewidowanie dotychczasowego stanowiska, przyczem ważkość zagadnienia wymaga znacznej przenikliwości i trafności postanowień. Granice postępowania egzekucyjnego winny być przystosowane ściśle do budowy gospodarczej i kulturalnej społeczeństwa.

STANISŁAW GODLEWSKI.

Rola przewodniczącego w procesie cywilnym a unifikacja wymiaru sprawiedliwości

Coraz częściej na łamach prasy zawodowej, a w szczególności na łamach „Głosu Sądownictwa" poruszana jest kwestja unifikacji wymiaru sprawiedliwości. Skoro w tym względzie, jak można zauważyć, zabierają głos osoby, które wymiar ten w praktyce stosują, należy przypuszczać, że jednak potrzeba ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości i czynności z tem związanych, mimo upływu 3 lat od wejścia w życie Kodeksu Postępowania Cywilnego, jest stale aktualna, i że do tego wszyscy w miarę możności powinniśmy się w dalszym ciągu przyczyniać. Przedewszystkiem trzeba wykazać jaknajwięcej dobrej woli, a wcześniej czy później znikną ostatecznie te różnice w postępowaniu sądowem w poszczególnych byłych dzielnicach zaborczych, a co gorsza nawet w poszczególnych sądach w jednej i tej samej dzielnicy. Jedno musi być w praktyce postępowanie procesowe, tembardziej, gdy jednolite przepisy proceduralne obowiązują na całym obszarze Państwa. Wprawdzie stare zwyczaje i nawyknienia są i będą jeszcze przez dłuższy czas pokutowały, jednak z każdym rokiem, a nawet miesiącem, miejmy nadzieję, będą one coraz rzadsze. Więcej tylko własnej inicjatywy no i wspólnej dobrej woli. Dawne wzory trzeba naginać do nowych obowiązujących norm, o ile są dobre, należy je natomiast, o ile są niewłaściwe, usuwać. Trzeba tworzyć nowy jednolity polski system proceduralny tak jak nakazuje nam ustawodawca, a nie powtarzać nadal dawnych praktyk.

W związku z tem chciałbym zwrócić uwagę na przewodniczących wydziałów, albowiem oni przedewszystkiem korzystają z szerokich upraw-

nień, które upoważniają do regulowania i następnie — nadawania w pierwszem stadjum sprawy kierunku procesowi, tem samem więc do stwarzania podstaw jednolitego postępowania sądowego. Oni są tym czynnikiem, który sprawie ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości i pracy w sądach może oddać prawdziwą usługę. Na nich spoczywa przecież cały ciężar, o ile chodzi o stronę formalną, badania wszelkich pism procesowych, wnoszonych do sądu, jak również nie mniej ważny obowiązek, by sprawa otrzymała jaknajrychlej prawidłowy bieg i została rozstrzygnięta. Uprawnienia przewodniczącego nie są tylko zewnętrzne, administracyjno-sądowe, lecz sięgają głębiej i niejednokrotnie wnikają aż do istoty samej sprawy. Przewodniczący wydaje zarządzenia, dotyczące zarówno formalnej strony pism, jakoteż może wydawać zarządzenia dotyczące i meritum sprawy. Stąd też jest to czynnik, który, jak zaznaczyłem, głównie może i powinien przyczyniać się do wytwarzania jednolitej praktyki sądownictwa polskiego, a co za tem idzie i do rzeczywistego unifikowania wymiaru sprawiedliwości w odrodzonej Polsce.

Dla podkreślenia powyższej roli przewodniczącego (nie należy mieszać przewodniczącego, o którym mowa, z przewodniczącym posiedzenia sądowego) postarajmy się przedstawić i wniknąć w zakres jego ustawowych uprawnień i obowiązków: I. Przewodniczący wyłącznie przyjmuje pisma procesowe i bada je przed rozpoczęciem postępowania sądowego w myśl art. 141 K. P. C. (art. 417 K. P. C.), nadając pismom tym właściwy bieg, przyczem od niego zależy w dużej mierze prawidłowy, szybki i skuteczny proces. Przewodniczący przecież stosownie do art. 145 § 1 K. P. C. zwalnia stronę od obowiązku obrania sobie zamieszkania dla doręczeń w siedzibie sądu z uwagi, że doręczenie stronie pism sądowych w rzeczywistem zamieszkaniu nie nastręczy trudności i nie spowoduje zwłoki; przewodniczący ustanawia kuratora procesowego dla strony nieznanej z miejsca pobytu, gdy ma być jej doręczony pozew lub inne pismo, wymagające dokonania czynności procesowej, jakoteż w razie potrzeby doręczenia tych pism korporacjom, stowarzyszeniom, spółkom i zakładom, które nie mają przedstawicieli albo których przedstawiciele nieznani są z miejsca pobytu (art. 157 K. P. C.); przewodniczący wyznacza na wniosek strony interesowanej lub z urzędu posiedzenie sądowe i zawiadamia o tem strony (art. 164 K. P. C.); przewodniczący uprawniony jest do wyznaczenia terminu w myśl art. 180 K. P. C., jak również na wniosek zgłoszony przed upływem terminu, po uprzedniem wysłuchaniu lub bez wysłuchania strony przeciwnej, może z ważnej przyczyny przedłużyć lub skrócić ten termin; z tych samych przyczyn i przy tych samych okolicznościach może przedłużyć lub skrócić termin sądowy, wyznaczony przez sąd (art. 182 K. P. C.); w wydziale handlowym, jeżeli uzna, że sprawa nie jest handlowa, skieruje sprawę do wydziału cywilnego; przewodniczący stosownie do art. 221 K. P. C. wyznacza termin rozprawy i równocześnie zarządza doręczenie stronie przeciwnej pozwu, w razie potrzeby zaś wyznacza również sędziego sprawozdawcę w danej sprawie.

O ile chodzi o przygotowanie strony merytorycznej w sprawie, w sprawach zawiłych i rozrachunkowych, przewodniczący może przed rozprawą zarządzić wniesienie odpowiedzi na pozew lub także wymianę przez strony dalszych pism przygotowawczych, przyczem oznaczy nietylko porządek i termin składania pism, ale i okoliczności, które mają być wyjaśnione, zatem korzysta w tym przypadku wyraźnie z uprawnienia sądu orzekającego (art. 222 § 2 K. P. C.); stosownie zaś do okoliczności może

na mocy art. 223 §1 przed rozprawą na podstawie pozwu i złożonych pism przygotowawczych: 1) wezwać strony do stawienia się na rozprawę osobiście lub przez pełnomocnika, polecić przedstawienie do sprawy dokumentów, przedmiotów oględzin, ksiąg, planów i innych dowodów; 2) zażądać na rozprawę od władz, urzędów i osób zaufania publicznego znajdujących się u nich dowodów, jeżeli strona sama tych dowodów otrzymać nie może; 3) wezwać na rozprawę wskazanych przez stronę świadków i zażądać od nich dostarczenia dokumentów, potrzebnych do wyjaśnienia zeznań; 4) wezwać na rozprawę osoby, powołane zgodnie przez strony na biegłych i 5) w razie koniecznej potrzeby zarządzić oględziny jeszcze przed rozprawą.

Przy rozważaniu powyższych uprawnień przewodniczącego nie można pominąć również i jego uprawnienia z art. 841 § 4 K. P. C. w postępowaniu zabezpieczającem. Aczkolwiek z uprawnienia tego przewodniczący może korzystać jedynie w przypadkach szczególnych, w przypadkach niecierpiących zwłoki, to jednak niemniej świadczy to o jego roli w procesie, którą staraliśmy się w ramach niniejszego artykułu oświetlić, a która w pracy nad ujednostajnieniem wymiaru sprawiedliwości nie może pozostać bez należytego wpływu.

LUDWIK FRENK.

W sprawie wykładni art. 3 Ustawy o Ochronie Lokatorów

Mimo obowiązywania art. 3 Ustawy o Ochronie Lokatorów w niezmienionej formie od dnia wejścia w życie tej ustawy, kwestja interpretacji jego w orzecznictwie naszem i doktrynie nie przestaje budzić wątpliwości. Sporna jest mianowicie kwestja dopuszczalności umów najmu lokali poza mieszkaniami do czterech pokojów włącznie, zawartych na czas określony nie krótszy niż rok, z zastrzeżeniem w umowie, że po upływie tego okresu czasu umowa zostaje przedłużona na okres następny, określony lub nieokreślony.

W materji tej wypowiedział się Sąd Najwyższy w orzeczeniach NN. 122/35 i 401/35 za niedopuszczalnością tego rodzaju zastrzeżeń umownych, z uwagi na treść p. 2 art. 3, w myśl którego odnowienie umowy nastąpić winno na piśmie, z dokładnem określeniem nowego terminu, w ciągu którego umowa ma obowiązywać. W literaturze naszej za przytoczonem stanowiskiem wypowiedział się dr. Zygmunt Fenichel w art. „Wymóg pisemności według art. 3 Ust. o Ochr. Lok. a Kodeks Zobowiązań" zamieszczonym w „Nowym Kodeksie Zobowiązań" Nr. 49 z 1935 r.

Stanowisko to jednak nie wydaje mi się słuszne ze względów następujących: art. 3 w ustępie pierwszym głosi, że umowa winna być zawarta na piśmie na czas nie krótszy, niż jeden rok. Ograniczenia więc ustawowe nie zmierzają do tego, by umowa, najczęściej dla najemcy niekorzystna, ustalająca zazwyczaj komorne powyżej norm ustawowych, trwała jaknajkrócej — przeciwnie, ustawodawcy zależy na tem, by umowa taka nie obowiązywała zbyt krótko. Operując przykładem, stwierdzamy, że wolno się umówić, by lokator w ciągu dziesięciu lat płacił komorne dziesięciokrotnie wyższe od norm przeciętnych z czerwca 1914 roku, umowy takiej jednak nie można zawrzeć na przeciąg dziesięciu miesięcy.

To paradoksalne na pozór stanowisko ustawy wynika z założeń, jakie przyświecały twórcom tego prawa. Podczas obrad w Sejmie i Senacie nad Ustawą o Ochronie Lokatorów zwyciężył pogląd, że ograniczenie prawa swobodnego rozrządzania nieruchomością sprzeczne jest z art. 99 Konstytucji z 17 marca 1921 r., że przeto w Ustawie o Ochronie Lokatorów należy dotychczas obowiązujące przepisy zmienić w ten sposób, by zbliżyć je do przywrócenia pełnego prawa własności prywatnych ze wszystkiemi tego prawa atrybutami [1]). Jednym z artykułów, wprowadzonych dla częściowego chociażby uzgodnienia nowego Prawa z Konstytucją, był art. 3, w początkowych projektach, głoszący całkowitą swobodę umów. Ta swoboda umów była przedmiotem ożywionych obrad w Komisjach Prawniczych i na plenum Sejmu i Senatu. Ostatecznie uchwalony tekst zawierał pewne odchylenia od tej zasady, mające na celu utrudnienie stronom zawarcia umowy, i w ten sposób skłonienie ich do zachowania wszelkich środków ostrożności. Jednem z tych utrudnień jest nakaz zawierania umowy na piśmie, drugiem zakaz zawierania umów krótkotrwałych, krótszych niż rok, by strony nie postępowały lekkomyślnie i zdawały sobie sprawę, że regulują swe wzajemne stosunki na czas dłuższy, co może je odstręczyć od zawarcia umowy [2]).

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika jasno, że treść p. 1 art. 3 omawianej ustawy nie stoi bynajmniej na przeszkodzie do zawierania umów z zastrzeżeniem, że po upływie określonego czasu zostaną one przedłużone na okres następny, przepis ten bowiem ogranicza swobodę zawierania umów tylko na okres, nie przenoszący jednego roku, nie ogranicza natomiast możności zawierania umów na dłuższy okres czasu bez względu na treść zastrzeżeń umownych, dopuszczalnych przez prawo cywilne.

Zakaz taki nie płynie również z przepisów p. 2 art. 3, mimo, że przeciwny pogląd opiera się właśnie na tym przepisie, wywodząc, że odnowienie umowy nastąpić może jedynie w drodze piśmiennej umowy, zawartej po upływie określonego terminu, wymienionego w poprzedniej umowie, w związku z czem zastrzeżenie w pierwotnej umowie, że po upływie określonego czasu zostaje ona przedłużona na okres następny, nie odpowiada przepisom prawa. Pogląd ten jednak uważam za błędny i sprzeczny z istotnym sensem omawianego przepisu. Przepis ten bowiem m. in. głoszący, że, jeżeli umowa nie będzie odnowiona, obowiązywać będzie normy, ustalone na dany okres czasu, zgodnie z art. 5 — 8, należy rozumieć tylko w ten sposób, że po ekspiracji poprzedniej umowy stosunki między stronami regulować może bądź umowa, bądź też ustawa, nie jest zaś dopuszczalne przedłużenie dotychczasowej umowy tacitu consensu, t. j. na podstawie domniemanej woli stron, wyrażonej milcząco w chwili ekspiracji umowy. (art. 1738 i 1759 K. C. N., art. 393 Kod. Zob.). W przypadku naszym jednak umowa, zawierająca klauzulę przedłużającą, nie wygasa, gdyż zgodnie z wolą stron na piśmie wyrażoną, po upływie określonego terminu przedłużona zostaje na okres dalszy; nie zachodzi więc potrzeba odnowienia, t. j. zawarcia nowej umowy, gdy dawna nie utraciła mocy.

Na podstawie tych rozważań dochodzimy do wniosku, że art. 3 Ust. o Ochr. Lok. nie zawiera zakazu zamieszczania omawianych zastrzeżeń umownych. Zakazu tego również nie zawiera prawo cywilne; klauzule

---

[1]) Sprawozdanie Komisji Prawniczej Senatu, cytowane według pracy L. Domańskiego „Ustawa o Ochronie Lokatorów" Warszawa 1924 F. Hoesick.

[2]) Dr. Emil Sommerstein. „Ustawa o Ochronie Lokatorów" Warszawa, 1924 F. Hoesick.

przedłużające czas trwania umów były i są powszechnie stosowane, a wyraźnie zostały usankcjonowane przez § 1 art. 389 Kod. Zob., w myśl którego „najem kończy się z upływem czasu, na który był zawarty, jeżeli w umowie nie zastrzeżono, że w razie zaniechania wypowiedzenia na pewien czas przed końcem najmu przedłuża się on na czas oznaczony lub nieoznaczony”.

WŁODZIMIERZ DZIĘCIOŁOWSKI.

Uwagi do projektu polskiego prawa opiekuńczego w odniesieniu do stanowiska i uprawnień dzieci nieślubnych

Nie znamy jeszcze ostatecznie ustalonego projektu polskiego prawa familijnego, ale znamy już naogół wszystkie wytyczne, jakie przy opracowaniu wstępnych projektów zadecydowały o przyszłej strukturze działu Kodeksu cywilnego, dotyczącego stosunków prawnych rodziców i dzieci. Ogłoszony przez Komisję Kodyfikacyjną projekt referenta ujawnił nam zasady i treść tej ustawy, która na życiu społecznem niewątpliwie w tak wielkiej mierze zaważy. Projekt ten zawiera rewelacyjne nowości i zmiany w odniesieniu do obecnie obowiązujących norm prawnych, w szczególności, jeżeli chodzi o pozycję dzieci, zrodzonych poza małżeństwem. Dotąd istotnie można było dzieci te uważać za dzieci drugiej klasy, a wyrosłych z nich później obywateli za upośledzonych w swych prawach. Nie mają one według obecnie obowiązujących ustaw krewnych ze strony ojca, z którym zresztą łączy ich tylko roszczenie o alimenty, niesłusznie piętnuje je już świadectwo urodzenia, oznaczając jako dzieci nieślubne, ale trudno pomimo wszystko pogodzić się z postulatem, by dzieci nieślubne zrównać co do praw z dziećmi zrodzonemi z małżeństwa, jak to przewiduje art. 3-ci projektu. Zrównanie to pociągać musi za sobą przyznanie dzieciom nieślubnym wszelkich praw spadkowych po ojcu, co też projekt w art. 31 wyraźnie zaznacza. W tym względzie powstaje kwestja, czy słuszne jest przyznawanie dzieciom nieślubnym majątku po ich ojcu, a odbieranie temsamem prawowitym potomkom ojcowizny, pozbawianie ich dóbr, do których powiększenia przykładała rękę matka, nie mająca z nieślubnem dzieckiem przecież nic wspólnego. A jeśliby odpowiedzieć twierdząco na to pytanie, to czy przepis ten będzie miał realne zastosowanie, skoro ojciec nieślubny może za życia rozporządzić swem mieniem, przekazać je według swego uznania aktem między żyjącymi, nie uciekając się do testamentu, by i zachowku nieślubne dziecko pozbawić? Znając życie, liczyć musimy się zawsze z tą możliwością. Spotkać możemy się natomiast z drugim ujemnym skutkiem tego uprawnienia, a mianowicie, że kobiety niezamożne a wątpliwej moralności starać się będą wprost o to, by zostać matkami nieślubnych dzieci ojców majątkowo dobrze sytuowanych i przez to własny swój byt polepszyć.

Łowienie bogatych a później ich szantażowanie stanie się niewątpliwie bardzo częstem zjawiskiem. Jak niesłuszna i krzywdząca okazała się zasada niemieckiego kodeksu cywilnego, by dzieciom nieślubnym przyznawać rentę odpowiadającą stanowisku ich matki, tak niedoskonałe okazałoby

się prawo, dające dzieciom tym maksimum uprawnień i korzyści. Niewątpliwie najlepszą okazałaby się droga pośrednia, by dzieciom nieślubnym przyznać rentę, odpowiadającą nie stanowisku społecznemu matki lub ojca nieślubnego, lecz możliwości płatniczej nieślubnego ojca, dostosowanej do stopy życiowej średnio sytuowanego obywatela. Dziecko nieślubne kobiety niezamożnej, spłodzone z miljonerem, nie potrzebuje pretendować do miljonów, nie powinno również być ograniczone w danym wypadku, jak to niem. kod. cyw. przewiduje, do niewielkiej kilkudziesięciozłotowej renty miesięcznej, ale musi otrzymać taką rentę, któraby zagwarantowała mu środki na wychowanie i kształcenie na pewnym kulturalnym poziomie. Jeśliby dziecko to miało istotnie dziedziczyć po ojcu nieślubnym, to należałoby ustalić jego prawa spadkowe z pewnemi ograniczeniami, jak to uczyniło ustawodawstwo francuskie.

O ile powyżej poruszane momenty są możliwie wykonalne, to niepodobna wprost przeprowadzić odnoszących się do ustalenia ojcostwa postulatów, nie uznających zarzutu plurium concumbentium a nie dozwalających na łączną odpowiedzialność majątkową wszystkich spółkujących z matką nieślubną w czasie koncepcyjnym. Wprawdzie § 1717 niem. kod. cyw. z wyżej oznaczoną ekscepcją nie był doskonały, pozbawiał dzieci środków do życia za winy ich matek, przyczyniał się do częstych krzywoprzysięstw świadków, którzy, kłamliwie zeznając o swych stosunkach cielesnych z matką nieślubną, chronili przez to swych przyjaciół od obowiązku płacenia alimentów, jednakże możliwem jeszcze było w praktyce po większej części ustalić ojcostwo i dziecku przyznać odpowiednie alimenta. Jak z treści i motywów polskiego projektu wynika, ustawa polska dążyć będzie w pierwszym rzędzie do ustalenia ojcostwa, w sensie ścisłym, do ustalenia stosunku pod względem stanu osobowego; ustalenie ojcostwa dla roszczeń alimentacyjnych, o znaczeniu majątkowem, jak to przewiduje niem. kod. cyw., będzie na dalszym planie. Projekt polski dąży do zatarcia napiętnowania dzieci nieślubnych. Nasuwa się jednakże w tym względzie pytanie, nie prawem formułowane, ale z praktycznego życia wzięte, jaką korzyść mieć będzie dziecko z tego, że się ustali osobę nieślubnego ojca, skoro tenże okaże się jaknajgorszym może człowiekiem, pozbawionym przytem jakiegokolwiek majątku, nie mogącym dziecku w niczem dopomóc. Czyż nie lepiej byłoby utrzymać zasadę, że każdy, kto w czasie koncepcyjnym z matką dziecka cieleśnie obcował, płacić będzie na utrzymanie dziecka solidarnie z innymi? Zagwarantowałoby się w ten sposób dzieciom przynajmniej pewne środki utrzymania. Wiemy z życia, że dzieci nieślubne nie łączy z ich ojcami żaden stosunek przywiązania, miłości, sympatji, ojcowie nieślubni odnoszą się przeważnie obojętnie, a nawet wprost nieprzychylnie, wrogo, do swych dzieci nieślubnych, które zmuszają ich do płacenia tak uciążliwych im rent alimentacyjnych. Zasada solidarnego obowiązku alimentacyjnego odpowiadałaby więcej zjawiskom życiowym, że na majątku ucierpi nie ten, kto istotnie jest ojcem, lecz każdy, kto miał niedozwolony prawem moralnem pozamałżeński stosunek cielesny, bo wprost niepodobna ustalić ojcostwo w wypadku, gdy w czasie koncepcyjnym więcej mężczyzn z matką nieślubną obcowało.

Wiadomo, że w tych wypadkach może zadecydować tylko dodatni wynik lekarskiego badania krwi, a dowód ten przecież tak rzadko pozytywnie wypada. Dwóch zupełnie sobie obcych ludzi bowiem może mieć jedną i tę samą grupę krwi i już dowód ten okaże się illuzoryczny. Tego wę-

zła gordyjskiego nie rozwiąże przepis ustawy, przewidujący, że domniemanie ojcostwa może być obalone dowodem na fakty, które wzbudzają poważne wątpliwości co do ojcostwa pozwanego. Podobną klauzulę zawiera i niem. kod. cyw., którego komentarze podają jako przykład takiego obalenia ustawowego domniemania to, że nie będzie uznany za ojca nieślubnego biały europejczyk, gdy dziecko urodzi się murzynem, bo niepodobna, by murzyn pochodził od białego. Śmiem w tym względzie powołać się na prawo Mendla, że przez krzyżowanie dwóch mieszańców uzyskuje się rasę czystą. Jeśli w rodzie ojca i matki byli murzyni, jeśli ojciec i matka są mieszańcami ras, to nie wyłączone jest, że czasem może się z nich zrodzić murzyn. A chociażby wątpliwość tę pominąć i przyjąć za miarodajną okoliczność, że jednak w czasie koncepcyjnym zaistniał stosunek cielesny, że to wystarcza do ustalenia ojcostwa, to i w tym względzie przytoczyć należy poważny argument przeciwny, będący wynikiem niedawnych badań Dra Knaus'a i Dra Ogino, że tylko ten stosunek cielesny może być faktem, ustalającym ojcostwo, o ile miał miejsce w ściśle określonym czasie, mniejwięcej od 12-go do 19-go dnia przed mającą nastąpić menstruacją. Widzimy, jak piętrzą się te wątpliwości, jak trudno ustalić ojcostwo, z jakiemi trudnościami walczyć będzie sędzia, który będzie miał to zadanie do rozwiązania.

Nasuwają się wreszcie poważne zastrzeżenia odnośnie do artykułów 16-go i 24-go projektu. Trudno dopatrzeć się rationem legis art. 16-go, skoro w następnym art. 17-tym tak matka jak i dziecko mogą przecież w drodze powództwa żądać ustalenia ojcostwa, w którym to procesie pozwany mężczyzna może zasadę pozwu ze swej strony przytoczonemi dowodami i zarzutami obalić i uzyskać wyrok oddalający powództwo a temsamem w istocie nie uznający go za ojca nieślubnego. Zbyteczne okazuje się to uprawnienie matki, że może przed urzędem stanu cywilnego zapodać nieślubnego ojca, który dopiero w drodze powództwa będzie mógł to oświadczenie odeprzeć. Zbyt wiele uprawnień miałaby matka nieślubna w stosunku do mężczyzny, który niejednokrotnie nie potrzebnie opłacałby koszty procesu, by uwolnić się od skutków tego domniemania prawnego.

Zastanowić się należy również, w jaki sposób taki proces miałby być przeprowadzony, w szczególności jakie wchodziłyby w grę dowody, skoro przecież faktu obcowania płciowego naogół nikt, oprócz stron, nie może stwierdzić. Chyba że stałby się w tych procesach dominujący dowód z przesłuchania stron, który w zastosowaniu nasuwa sędziemu niejednokrotnie duże trudności w wyborze strony, na którą należałoby nałożyć przysięgę, której dać wiarę i na której oprzeć ustalenia sądowe. Te same procesualne momenty podkreślić należy w odniesieniu do art. 24-go projektu, który w razie jego obowiązywania stałby się nieodzowną podstawą wysokich roszczeń materjalnych każdej matki nieślubnej. Wiemy, że w chwilach zdobywania kobiety, o ile nią nie jest istota zupełnie już moralnie upadła, prawie każdy mężczyzna obiecuje małżeństwo, czegoby nie uczynił w stanie zupełnej równowagi psychicznej. A jeśliby przepis tego artykułu interpretować w ten sposób, że tylko kobieta nieposzlakowanej przeszłości może się domagać nawiązki, jako odszkodowania materjalnego za szkodę moralną, to dla jasności przepisu należałoby artykuł ten w tym kierunku uzupełnić i nadać mu raczej brzmienie zbliżone do treści § 1300 niem. kod. cyw., bo tylko te kobiety doznają zawodu, krzywdy moralnej, które upadną, wierząc w narzeczeństwo i mające niebawem zawiązać się małżeństwo.

MIECZYSŁAW BUCZKOWSKI.

Na marginesie zagadnienia młodych

Tak często z trybun publicznych, na oficjalnych zebraniach zawodowych słyszy się narzekania na zbyt małe i niedostateczne przygotowanie młodych do pracy w zakresie administracji państwowej, na zbyt powierzchowne ujmowanie przez nich zagadnień, wyłaniających się w toku czynności urzędowych, na brak obowiązkowości, należytej gorliwości w pracy, a co najważniejsze na pewne zasadnicze rozbieżności intelektualne pomiędzy starszem pokoleniem, które ma wkrótce już odejść, a — młodem, które ma zająć opróżnione miejsca, by posuwać życie społeczne po dalszych, może nowych torach rozwoju.

Z tych publicznych oświadczeń odnosi się niejednokrotnie wrażenie, że z odchodzącem pokoleniem weteranów w służbie państwowej zaginą wszelkie dynamiczne siły ekspansji narodowej, że z nimi zamrą najwznioślejsze i najpiękniejsze w swej formie idee. Sporo w tem prawdy, lecz więcej jeszcze przesady. Często troska o nasze jutro, przedstawiona w tak ciemnych horoskopach, wypływa z pewnego przeceniania własnej swojej roli.

Na podstawie obserwacji nad częścią młodego elementu w służbie państwowej, zaangażowanego częstokroć przygodnie bez dokładnej i objektywnej selekcji, uogólniamy zarzuty, stawiane młodym, wyrządzając im niezasłużoną krzywdę, a dochodząc do niewłaściwych konkluzyj — na skutek zapoznania istotnych przyczyn niedomagań, tkwiących głęboko w systemie i na gruncie, niezależnym od wpływów i woli młodego pokolenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w sądownictwie np. spotkać się można często z młodym narybkiem sędziowskim, niedostatecznie przygotowanym do wykonywania zawodu sędziowskiego. Nic w tem dziwnego, jeżeli wziąć pod uwagę, że przy ocenianiu przydatności kandydatów idziemy głównie po linji najmniejszego oporu, ograniczając się przeważnie do sprawdzianu stopnia opanowania materjału prawnego, co jest kwestją czysto pamięciową, świadczącą, co najwyżej, o zdolności mniej lub więcej trwałego przyswajania sobie licznych przepisów prawnych.

Na dobór młodego pokolenia ma wszak wpływ nie tylko system praktyki i jej konkretne formy ustrojowe i organizacyjne, ale dobór intelektualny kandydatów, a równowartością posiadanych przez nich walorów niezawsze są doskonałe świadectwa, dobre urodzenie, lecz wartości pozytywne, cechujące danego kandydata. Jeżeli na kandydatów do zawodu sędziowskiego będziemy przyjmowali bez głębszego różniczkowania element przygodny, napływający stale szerokim strumieniem, a będziemy jednocześnie w dalszym ciągu posiadali warunki ekonomiczne pracy przygotowawczej, przy których na kilkoletnią pracę bezpłatną decydować się będą w pierwszym rzędzie jednostki najwięcej niezaradne i intelektualnie najsłabsze, to myśleć nie można o posiadaniu w przyszłości należytych młodych kadr sędziowskich. Istnienie bezpłatnej praktyki sądowej przyczynia się do tego, że coraz częściej o aplikanturę ubiegają się ludzie z ostatecznej konieczności, ci, którzy nie widzą dla siebie żadnego innego wyjścia, a w wolnej walce o byt nie mają najmniejszych szans wytrzymania konkurencji z pełnowartościowym elementem prawniczym. A trzeba mieć na względzie, że napływ tego mniej wartościowego elementu jest i będzie coraz silniejszy. Przywrócenie płatnej praktyki sędziowskiej, oraz

bezwarunkowa rzeczowość przy selekcji kandydatów, bez jakichkolwiek wpływów postronnych, dostarczą odpowiedni materjał ludzki, z którego powstaną z czasem kadry doskonałych sądowników.

Do praktyki sędziowskiej powinien być wprowadzony krótki np. trzymiesięczny okres próbny (nawet bezpłatny), w czasie którego należałoby poddać kandydata jaknajszczegółowszej i najgruntowniejszej obserwacji co do jego wartości intelektualnych, poczem dopiero możnaby definitywnie powziąć decyzję w przedmiocie przyjęcia go na aplikanturę stałą (płatną). Dokonywanie tego rodzaju selekcji należałoby zalecić najwybitniejszym sędziom, praktykom - psychologom, co dałoby pełną gwarancję najlepszego doboru kandydatów. W tych warunkach płatna praktyka sądowa stabilizowałaby sytuację wybranego kandydata, a zwalniając go od trosk codziennego życia, umożliwiłaby mu poświęcenie całego czasu i całej swej energji gruntownemu przygotowaniu się do zawodu sędziowskiego. Trudno dziś o tem mówić, skoro aplikant bezpłatny żyje naogół w skrajnej nędzy, jaka załamać może najodporniejsze nawet jednostki.

Bezpłatna praktyka sądowa przeszkadza pozatem zasilaniu kadr sądowniczych ludźmi z ludu, a to z powodu znanej panującej tam biedy, wyłączając w ten sposób zdrowe elementy ludowe od tak ważnej funkcji państwowej, jaką jest wymiar sprawiedliwości. Z czasem przyczynić się to może do niewłaściwego w wysokim stopniu stanu rzeczy, że o sprawach, powstających tak często na gruncie konfliktów życiowych codziennego, szarego życia wiejskiego, decydować będą ludzie z obcego całkowicie środowiska, nie orjentujący się należycie w specyficznych warunkach tego życia.

Konieczność dokonania zasadniczych zmian w dzisiejszej organizacji przygotowania do zawodu sędziowskiego nie powinna wzbudzać żadnych wątpliwości. Odpowiednio przeprowadzona selekcja wśród kandydatów do stanowisk sądowniczych da możność wytworzenia wzorowego zespołu młodej magistratury sądowej, która będzie harmonijnie współpracowała, na tle wzajemnego zrozumienia i zaufania, ze starszem zasłużonem pokoleniem sądowem.

JERZY KOPERA.

Zagadnienie specjalizacji w sądownictwie

Zanim przejdę do właściwego tematu, pozwolę sobie poruszyć, mimochodem zresztą, ciekawe u nas, w Państwie Polskiem, ustosunkowanie się do zagadnienia sądownictwa. Chcę przez dygresję na samym początku tematu podkreślić jego znaczenie i konieczność przykładania przez społeczeństwo większej, niż dotychczas, wagi do spraw i potrzeb sądownictwa. Wiemy i zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, jak wielkiem dobrem państwowem jest armja i jak poważny jest nasz obowiązek wobec pokoleń czynienia wszystkiego, by stworzyć z niej silne narzędzie woli Państwa. Bo przecież stanowi ona instrument sankcji, instrument represji przeciw każdemu, kto usiłowałby naruszyć nasze najwyższe prawa, prawa racji stanu, zagrożone przez czynniki zewnętrzne. Jest czynnikiem, którego powołaniem jest czuwać nad tem, by cały dorobek społeczny, suma wszystkich dóbr, wytworzonych przez społeczeństwo, nie zostały zniszczone zzewnątrz i przekazywane z pokolenia w pokolenie mogły stanowić podstawę dobrobytu i potęgi państwa. Dziwne w tych warunkach wydać się musi za-

pomnienie, z jakiem społeczeństwo pomija całą doniosłość sądownictwa, owego korpusu, który w swej ciężkiej pracy w służbie dla Rzeczypospolitej stoi stale na straży całej naszej kultury i dorobku, tworząc najwyższą podwalinę państwa, jaką jest poczucie praworządności. Dlatego to pamiętać musimy, że gdzie mowa o potrzebach sądownictwa, czy kształceniu jego członków—sędziów i prokuratorów, musimy odnosić się do zagadnienia tego z równą uwagą, jakby chodziło o potrzeby armji i jej szkolenia.

Ogólnem przygotowaniem, jakiem sedzia rozporzadza, jest wykształcenie prawnicze i jego uzupełnienie, jakiem jest aplikacja sądowa. Nasuwałaby sie tutaj kwestia, czy specjalizacji nie należałoby zaczać już w czasie aplikantury. Mojem zdaniem, dać tu należy odpowiedź przeczącą. Najbardziej nawet jednostronnemi dziedzinami zajmujacy sie sedzia musi posiadać przygotowanie, choćby tak ogólne, jakie daje aplikantura, we wszystkich działach sadownictwa. Nie możemy przecież przypuścić na chwilę, że sedzia śledczy mógłby nie znać np. zasad prowadzenia hipoteki, czy nawet tak już specjalnego zagadnienia, jakiem są uprawnienia syndyka w postepowaniu upadłościowem. Z przesłanek tych dedukuje moją pierwszą tezę: *podstawa specjalizacji jest jaknajogólniejsze wykształcenie aplikanta przez dokładne zaznajomienie go z całym zakresem pracy w sądownictwie.*

Drugiem zagadnieniem bedzie pytanie, czy należy każdego sedziego szkolić i specjalizować w pewnym ściśle określonym kierunku, i jak ta specjalizacja ma wyglądać. Przed daniem odpowiedzi należy stwierdzić, że kolejne działy pracy sadowej podzielić można na nastepujace grupy: 1. sprawy kierownicze i administracyjne; 2. niesporne z wyodrębnieniem hipotecznych w podgrupę; 3. cywilne sporne z podgrupa spraw handlowych; 4. osobna grupa t. zw. małej apelacji; 5. prokuratura i śledztwo; 6. karne; 7. sprawy wyższo-instancyjne. Z podziału tego widać wyraźnie, że, co ujmę w drugą tezę: *specjalizacja jedynie w pewnych kierunkach jest wskazana.* Pozatem należy się kierować nastawieniem i zainteresowaniami poszczególnych jednostek i ich w pewnych kierunkach uzdolnieniami, uzupełnianemi przez zwykłe (normalne) doświadczenie. Przy innych jednak kierunkach należałoby doświadczenie to powiększać tak przez teoretyczne, jak i praktyczne szkolenie. Do pierwszej grupy zaliczę wszystkie grupy prócz prokuratury i śledztwa. Jest bowiem zrozumiałe, że w żaden inny sposób, prócz dania możności i środków sędziemu na rozwijanie swej wiedzy w sposób normalny, przez doświadczenie i fachową literaturę, nie nadamy mu specjalnych cech, któreby odbiły się na jego uzdolnieniu do wykonywania swej pracy. Należałoby jednak postawić tu postulat możliwie nie częstej zmiany przydziału i jaknajdłuższego pozostawania w danym dziale. Niektóre działy, jak np. hipoteka, wymagają tak dużego doświadczenia, że szkoda je marnować przez przenoszenie doświadczonego w nim sędziego z całym jego zasobem wiadomości do innego działu, gdzie nie mógłby on być dostatecznie wykorzystany. Dalej, co do poszczególnych grup miałbym następujące uwagi. W sprawach handlowych należałoby dążyć do tego, by obok zasiadających w wydziałach handlowych fachowców, sędzia również rozporządzał wykształceniem handlowem, którego brak jest niejednokrotnie przyczyną wielu niedociągnięć, a w następstwie kosztów i to nieraz znacznych dla stron. Jak takie wykształcenie dać sędziemu handlowemu? O ile nie ma on wyższego wykształcenia handlowego, należałoby dążyć, by kandydaci do wydziałów handlo-

wych kończyli przynajmniej uproszczone kilkumiesięczne kursa na wyższych uczelniach handlowych, przyczem możnaby organizować nawet w porozumieniu z uczelniami takie kursa i wszelkiemi możliwemi środkami zachęcać przyszłych sędziów handlowych do ich ukończenia. Przechodząc do grupy apelacji okręgowej, należałoby za wszelką cenę dążyć do zerwania z zasadą obsadzania wydziałów odwoławczych ludźmi młodymi. Mała apelacja wprawdzie obejmuje sprawy, uznane przez ustawodawcę za mniejszej wagi. Dla pokrzywdzonej strony jednak jej sprawa nie jest nigdy małej wagi, a nadto wydział odwoławczy kształtuje orzecznictwo w okręgu i wyrabia poczucie prawa w najszerszym, bo liczebnie największym kręgu społeczeństwa. Co do następnej grupy, a to spraw karnych , to należałoby przyjąć za regułę, że sędzią karnym można mianować jedynie tego, który uprzednio przeszedł już prokuraturę lub śledztwo.

Przechodząc do tej ostatniej grupy, w której, sądzę, należałoby zastosować jaknajdalej idącą specjalizację, zaznaczę, że specjalizacja w obu tych działach winna być jednakowa. Zasadniczo zadanie śledztwa nie wiele różni się od zadań dochodzeń. Decydujący jest rozmiar i trudność w osiągnięciu wyniku, nie zaś sama metoda. Tak prokurator, jak sędzia śledczy współpracują ze sobą, i dlatego byłoby nader wskazane, obok specjalizacji, jako bezwzględny wymóg traktować przy nominacji na sędziego śledczego jednoroczną przynajmniej służbę na stanowisku prokuratorskiem i odwrotnie. Celowiej będzie pracował sędzia śledczy, wiedząc, czego od niego i jego pracy spodziewa się prokurator, oraz jakie momenty i okoliczności uboczne sprawy należy wydatniej podkreślić, jako potrzebne dla oskarżyciela na rozprawie sądowej. To samo tyczy prokuratora, który będzie wiedział, z jakiemi trudnościami technicznemi spotyka się sędzia śledczy i w jakim kierunku winien z nim współpracować.

O ile chodzi o samą specjalizację w zakresie obu dziedzin pracy śledczej, to zapatrywania moje w tej dziedzinie liczyć się muszą z istniejącym stanem rzeczy. Otóż przyjmując, że najwyżej stoi technika śledcza, tak ze względu na wyjątkowy dobór personelu sędziowskiego, jak też na najlepiej rozbudowany aparat pomocniczy śledczy, w stolicy, w Warszawie, uważam, że tam właśnie należałoby stworzyć pewnego rodzaju akademję śledczą. Naturalnie nie w formie specjalnej instytucji, a w drodze stałego zwyczaju przydzielania mających zamiłowanie i zdolności w tej dziedzinie egzaminowanych aplikantów do biur sędziów śledczych w Warszawie, skąd dopiero po przebyciu praktyki przez przydział do Urzędu Śledczego P. P. w Warszawie i przejście przez przydział na stanowisko p. o. podprokuratora przy warszawskiej prokuraturze okręgowej dany asesor mógłby uzyskać nominację na sędziego, czy prokuratora na prowincji. Co do okresu praktyki, uważam, że powinien on wynosić minimum po cztery miesiące na każdej z wymienionych placówek. Plan niniejszy da bezwątpienia sędziemu śledczemu, czy prokuratorowi możność zapoznania się z najnowszemi zdobyczami kryminologji, a co najważniejsze, nauczy go, w jak szerokim zakresie może w pracy swej posługiwać się aparatem policyjnym i rozwinie przed nim możności w tej dziedzinie, tak duże, o jakich na prowincji po przejściu obecnego systemu przygotowania nie zdaje sobie nawet sprawy. Nadto jako uzupełnienie praktyki winno być bezwzględnie wymagane od kandydata przejście kursu handlowego, o jakim wyżej przy omawianiu pracy w wydziałach handlowych wspomniałem. Wiemy dobrze, że każda sprawa rachunkowa z reguły nie-

mal idzie do śledztwa, gdzie często musi się przybierać biegłych z dziedziny księgowości, co w następstwie pociąga za sobą bardzo znaczne nieraz koszty ekspertyzy. Trudno wymagać od sędziego, czy prokuratora, by sam takiej ekspertyzy dokonywał. Niemniej jednak często możnaby jej uniknąć, a regułą może być unikanie nadmiernego jej zakresu, przez dokładne oznaczenie okoliczności i ksiąg, które należy zbadać, tembardziej, że na podstawie przesłuchań buchaltera w charakterze świadka oraz wiadomości z tej dziedziny przesłuchującego można wiele cennych wiadomości w tym kierunku osiągnąć.

Jeżeli chodzi o koszty specjalizacji według niniejszego projektu, to zamortyzują się one szybko, dzięki zmniejszeniu kosztów postępowania. W każdym razie wydatki na specjalizację zrównoważą się całkowicie korzyściami, z niej płynącemi. Praca sądowników w urzędzie śledczym przyniesie pozatem dodatkową korzyść w formie wytworzenia się ścisłej współpracy między władzami sądowemi a policyjnemi przez wzajemne na siebie oddziaływanie. A wiemy przecie dobrze, jak warunki pracy i osobisty kontakt z policją wpływają na wyniki pracy sędziego śledczego, czy prokuratora.

Dając w ten sposób, w ogólnym coprawda bardzo zarysie, plan specjalizacji pracy w sądownictwie, chciałbym raz jeszcze podkreślić dużą jej wagę i wywołać odpowiednią dyskusję.

WANDALIN PUCIATA.

Ochrona czci w dawnem ustawodawstwie polskiem

Sięgając do genezy czci, widzimy, że pojęcie jej tworzy się w normach obyczajowych, czasem religijnych, a dopiero stamtąd przechodzi do norm prawnych. Wytwarzając formy współżycia, poczęto oddawna wyodrębniać pewne dziedziny życia i usuwać je z pod możności ingerencji współbytujących osobników, zapewniać sobie, początkowo podświadomie, zakres praw osobistych, dochodzić do pojęcia własności zarówno materjalnej, jak i wewnętrznej, abstrakcyjnej.

Do tego rodzaju oderwanych dziedzin ludzkiej własności należy cześć. Człowiek, analizując swoje wartości duchowe lub materjalne, dochodzi do wytworzenia pewnego mniemania o swej osobie, przypisuje sobie sumę właściwości, takich czy innych, wyróżniających go z gromady jednostek i ten swój sąd zaczyna cenić a w ślad za tem dążyć do jego ochrony przed ewentualnemi zamachami. Już na tej podstawie możnaby określić cześć, jako godność osobistą, jako mniemanie człowieka o swojej wartości. Rzuca się odrazu w oczy, że tego rodzaju pojęcie czci jest czemś par exellence subjektywnem, zmiennem, zależnem od indywidualności jednostki i jej na tę sprawę poglądu. To też cześć w ściśle subjektywnem znaczeniu stanowi najwięcej pierwotną jej formę, z której dopiero rozwinęło się pojęcie czci objektywne, a więc do pewnego stopnia uniezależnione od kompleksu psychicznego jednostki. Z czasem wyrabia się w poszczególnych środowiskach pewna przeciętna miara wrażliwości, wspólny sąd, słowem objektywna ocena wartości czci, oczywiście o bezwzględnie objektywnem pojęciu czci, oderwanem od epoki, miejsca i grupy ludzkiej, mowy być nie może.

Ogólnie rzecz biorąc, na skutek psychiki ludzkiej, skłonnej zawsze do przeceniania swych wartości, cześć w znaczeniu subjektywnem będzie się zamykała w granicach szerszych od czci w pojęciu objektywnem, która dążyć będzie do minimum, aby przez to ograniczenie uniknąć przenoszenia na grunt prawny zbyt częstych i ostrych konfliktów jednostek o silnie rozwiniętem poczuciu godności. Zjawisko zresztą w dziedzinie czci analogiczne do ograniczania zakresu własności indywidualnej przez społeczeństwo ze względu na asocjalne znaczenie zbytniego jej rozrostu.

W bezpośrednim związku z zagadnieniem poglądu na cześć i jej subjektywnemi oraz objektywnemi ocenami stoi sprawa ochrony czci, zagwarantowania jednostce nienaruszalności jej praw do honoru, godności, dobrego imienia, opinji, zarówno w najszerszem tego słowa znaczeniu, jak i w pewnych tylko dziedzinach np. opinji o kwalifikacjach zawodowych i t. p.

Ochrona czci nie wystąpiła odrazu, jako sankcja prawna, grożąca zamachowi na cześć; znajdowała ona swój wyraz jedynie w osobistej obronie jednostki, której cześć naruszono. Samoobrona ta z czasem doznawać zaczęła ograniczeń; społeczeństwa ustalały ramy, w jakich wolno było poszkodowanemu na czci dochodzić swej krzywdy. Powoli ustalono formy odwetu, których przekroczenie narażało na represje zbiorowości. Z biegiem wreszcie czasu zanika niemal zupełnie możność bezpośredniej ochrony honoru; państwo zastępuje pokrzywdzonego, któremu pozostawia tylko rolę pomocniczą w toku procesu karnego. We współczesnem prawodawstwie widzimy jeszcze refleksy pierwotnych metod obrony czci siłami pokrzywdzonej jednostki. Wszystkie niemal kodeksy karne, traktując o ochronie czci, biorą pod uwagę prowokację, wzajemność obelg, represję i retorsję, jako okoliczności, wpływające na złagodzenie kary, a nawet wyłączające stosowanie sankcyj. Choć nigdzie wyraźnie się o tem nie wspomina, dopuszcza ustawodawca możność bezpośredniej reakcji jednostki na zamach przeciw czci i w takim razie wyrzeka się przeważnie ingerencji karnej, uważając sprawę za zlikwidowaną. Do niedawna jeszcze bardzo wyraźnie tolerowano niewspółmierne, a co najważniejsze nielogiczne formy reakcji w postaci uprzywilejowania pojedynku, który był wprawdzie zagrożony sankcjami, ale aż nazbyt łagodnemi, w praktyce zaś stosowanemi tylko w nielicznych i wyjątkowych przypadkach.

Jeżeli chodzi o ochronę czci w polskiem ustawodawstwie, to znajduje ona swój wyraz już w Statutach Wiślickich, a więc pierwszym zbiorze praw i trzeba podkreślić, że ujęcie tej ochrony ma momenty niezmiernie ciekawe i godne uwagi. Oczywiście brak systematyki i niedomagania techniki ustawodawczej stwarzają wielkie trudności przy rozważaniu zagadnienia ochrony czci, trzeba bowiem wyławiać odnośne przepisy spośród całego szeregu norm prawnych; w wielu wypadkach powstają poważne wątpliwości, czy i jak dalece dany przepis związany jest z czcią i jej ochroną prawną. Jest rzeczą charakterystyczną, że Statuty Wiślickie znają tylko jeden wypadek zamachu na cześć czynem: przez wydobycie miecza w obecności króla, arcybiskupa, sądu, lub nawet zwykłego szlachcica, szerzej natomiast ujmują napaść na cześć, dokonaną słowem, przyczem dość wyraźnie występuje rozróżnienie pomiędzy obrazą a zniesławieniem, nawet z wyodrębnieniem terminologji. Dla stanu faktycznego, odpowiadającego zniesławieniu, Statuty używają określenia „potwarzy" (calumnia); przy obrazie mówi się o „krzywdzie słownej" (injuria verbalis), której cechą szczególną będzie użycie słów brudnych, hańbiących

(turpis), lub też czynienie zarzutów uwłaczających. Statuty Wiślickie zarówno przy potwarzy jak i obrazie, polegającej na zarzutach hańbiących, dopuszczają dowód prawdy i od przeprowadzenia tego dowodu uzależniają karalność sprawcy zamachu na cześć. Nie jest jednak rzeczą obojętną, czy zarzut dotyczyć będzie dziedziny życia publicznego, jak np. tak zwana „nagana szlachectwa", czy też życia prywatnego jednostki. W pierwszym wypadku pomówiony o nienależenie do stanu szlacheckiego sam winien sześcioma wiarogodnymi świadkami swego szlachectwa dowieść, w drugim obrażający musi dostarczyć dowodu prawdy. Jakim ma być ten dowód, nie zawsze wiadomo; zgodnie z całokształtem ówczesnej procedury karnej mniemać należy, że podstawą będzie zwykle zeznanie odpowiedniej liczby świadków, ewentualnie odmowa ze strony pokrzywdzonego oczyszczenia się przysięgą. Ciekawym pod tym względem przykładem będzie artykuł 29, który stanowi „kremie tych rzeczy aby potwarzom droga była zamylona, ustawilichmy, iże jeśliby kto dobrej sławy do sadu o którekolwiek gwałty był pozwan. Powód będzie powinien co mówi dowieść bo inaczej odporca tylko własna przysięga siebie będzie mógł oczyścić". Przepis ten nie zawiera sankcji za bezpodstawne oskarżenie, daje jedynie możność obrony przed zarzutami. Podobne do art. 29 dyspozycje daje art. 73, który stanowi, że w wypadku oskarżenia o złodziejstwo lub łotrostwo, rzuconego na człowieka stanu rycerskiego, dotychczas nieposzlakowanego, oskarżony ze względu na dobre imię u sąsiadów będzie mógł się oczyścić własną przysięgą. Z treści więc tego przepisu wynikaćby mogło, że Statuty w tym wypadku wyłączają nawet dowód prawdy w przeciwstawieniu do art. 29, gdzie oczyszczenie przez przysięgę możliwem było dopiero w razie niezłożenia dowodu ze świadków przez oskarżyciela. Te dwa artykuły są dość znamiennym przykładem, jakie watpliwości mogą się nasunąć przy badaniu ochrony czci w Statutach Kazimierzowskich. Możnaby spierać się, czy nie są to poprostu przepisy procesowe, mówiące o sposobach obrony w wypadku takiego lub innego oskarżyciela, na co wskazywałby właśnie brak sankcji prawnej. Przeciwko takiemu ujęciu sprawy przemawia fakt, że właściwie trudno mówić o rozróżnieniu przepisów materjalnych od proceduralnych w Statutach Wiślickich, a więc w każdym artykule wolno doszukiwać się zarówno norm prawa formalnego, jak i materjalnego, a co jest jeszcze ważniejsze, iż w art. 29 podaje ustawodawca wyraźny cel tego przepisu: „aby potwarzom droga była zamylona"; widzimy tu oczywistą intencję ograniczenia możliwości czynienia zarzutów hańbiących, a więc godzących w cześć człowieka i z tego względu uważamy za możliwe ten art., a za nim przez analogję i art. 73, zaliczyć do norm ochrony czci. Zupełnie już wyraźnie ochroną przed zniesławieniem zajmuje się art. 126, choć w intytulacji („o gwałtach panieńskich a uciśnieniu wdów albo mężatek") oraz w początkowych dyspozycjach tego artykułu nic na to nie wskazuje. Jest to przepis, chroniący kobietę przed zamachem na jej wolność płciową, w końcowym jednak ustępie zajmuje się bezpodstawnem oskarżeniem o gwałt i grozi potwarczyni surową karą ...„a jeśliby panna o gwałt niekogo oskarżyła potwarnie, a w niej znamiona nie ukazałyby się gwałtownego ucisku tedy jeśli ten, którego oskarżono, sześcią swej postaci ludziom się oczyści, a tedy ta potwarcza, któregokolwiek stadła albo osoby była, winą słuszną ma być karana".

Dotychczasowe rozważania dotyczyły ścigania przez Statuty Wiślickie potwarzy lub fałszywego oskarżenia, jak już jednak zaznaczono, chroni

pierwsze polskie ustawodawstwo cześć również przed zamachem, dokonanym w postaci obrazy, przyczem przestępstwu temu poświęcono osobny artykuł 86: „o łajaniu, albo szkaradnem mówieniu niekomu zadanem", który zakazuje używania słów obelżywych, a ze szczególnym naciskiem zabrania łżenia szlachcica przez ubliżanie jego matce. Z sankcji tego artykułu, która przewiduje karę 60 grzywien tak „jakoby onego zabił" widać najlepiej, jak wielką przywiązuje ustawodawca wagę do czci, skoro zamach na nią stawia na jednym poziomie z dokonanem zabójstwem. Statuty Wiślickie dopuszczają dowód prawdy i przy obrazie, kara grozi tylko temu, „kto nie dowiódł, co mówił". Oprócz uiszczenia grzywny wymaga się odwołania obelgi i to w sposób szczególnie przykry i hańbiący, odwołując, ma winny mówić: „com mówił, łgałem jako pies"; z czasem praktyka dodała jeszcze odszczekiwanie spod ławy. W innych przepisach zagadnienie obrazy słownej występuje, podobnie jak przy potwarzy, ubocznie i dodatkowo, a nawet niekiedy dość niespodziewanie. Art. 79 „O igraczoch kostek", zabraniający gry w kości na kredyt i uznający za nieważne zobowiązania, wynikłe z przegranej, grozi karą 15 grzywien za upominanie się o dług z gry połączone z obelgami. „...I jeśliby kto, przestępując statut, o pieniądze tako wierzone okrutnie się napominał swego dłużnika słowy szkaradnemi... ilekolwiek kroć złorzeczyłby albo łajał o dług przyrzeczony tylekroć onemu za jego sromotę winę pietnadzieścia zapłaci".

Tak w krótkim zarysie przedstawia się w Statutach Wiślickich ochrona czci. Daleka ona jeszcze od doskonałości, przedewszystkiem dlatego, że Statuty były kompilacją szeregu praw zwyczajowych i przepisów dzielnicowych (Statuty Małopolskie i Wielkopolskie), musiały więc mieć znaczne wady układu. Stwierdzić jednak należy, że, jak na ówczesną epokę, cześć doznała poważnej ochrony prawnej, a poszczególne przepisy odznaczają się zdrowym sądem, co między innemi wpłynęło na wprowadzenie stosunkowo niewielkich zmian w odnośnych normach przez późniejsze prawodawstwo Polski przedrozbiorowej.

Późniejsze Statuty i konstytucje, wprowadzając nowe przepisy, pozostawiają jednocześnie bez zmian istotnych postanowienia, zawarte w Statutach Wiślickich. Wydane w roku 1410 w Warszawie Statuty Jana księcia Mazowieckiego przewidują karę za czynną zniewagę przez spoliczkowanie: „ilekroć szlachcic szlachcica śmiałością szaloną policzkować śmiałby, a gdy żałoba w sądzie będzie wywiedziona, bijący zbitemu, albo cierpiącemu krzywdę od policzka pięć kop groszy pospolicie w ziemi naszej bieżących zapłacić ma". Tak stanowi artykuł zatytułowany „policzek szlachetny", a zaraz po nim w artykule „policzek włodyczy" ustanowiono karę półtrzecia kopy groszy za takie samo znieważenie włodyki. Tenże sam Jan „starsze książe mazowieckie" w dwa lata potem na rokach w Zakroczymiu ustanawia przepis, karzący bezpodstawną naganę szlachectwa grzywną 15 kóp groszy na rzecz pokrzywdzonego i 50-ciu na rzecz księcia. Jest to o tyle ciekawe, że w Statutach Wiślickich przewidziane są jedynie sposoby oczyszczenia się od nagany; tu już widzimy sankcję na oszczercę. Choć cytowane Statuty miały znaczenie jedynie lokalne, na Mazowszu, stanowią one dość ciekawy przyczynek do rozwoju ochrony czci.

Znaczenie powszechne dla całej Polski miały Statuty Jagiellońskie, uchwalone w Krakowie w 1420 r. i w Warce w 1423 r.; jednakże o czci niewiele one wspominają, poza przepisami art. 19 i 20, które zajmują się najważniejszem w owych czasach zagadnieniem, w dziedzinę czci wkraczającem, t. j. naganą szlachectwa; przewidują one, że kto szlachcicowi „słowo

nieuczciwe zada i się zaprzy", będzie mógł oczyścić się przysięgą (art. 19) oraz, że nawet kmieć może zarzucić szlachcicowi złe urodzenie, ale tylko w tym wypadku, jeśli słyszał, że inny szlachcic naganę uczynił „a on się z takiego przyganienia nie wywiódł".

Pewną zmianę w dziedzinie ustaw przeciwko oszczercom wprowadzają Statuty Nieszawskie 1454 r. Kazimierza Jagiellończyka: art. 16-a przewiduje oczyszczenie się z zarzutu hańbiącego takim samym sposobem, jak przy naganie szlachectwa, przyczem potwarca ma zapłacić 3 grzywny, w wypadku jednak, gdyby po raz czwarty bezpodstawnie potwarz rzucił, ma być pietnowany, zniesławiony zaś nie ma wogóle obowiązku oczyszczenia się. Statuty tegoż króla, wydane w Nowym Korczynie, w art. 10 ustanawiają, iż przełożeni sądów, zależnie od ich godności, będą mieli władzę karać osoby „potwarcze i fałszywe i nierządne pozwy ofiarujące".

Nie można pominąć drobnego napozór przepisu, znajdującego się w Statutach Jana Olbrachta z r. 1493: „Gdyby kto kogo kryminalnie a potwarnie oskarżył, wprzód uczynić scrutinium o tej rzeczy, a gdy będzie przekonany na twarzy znak mu mają przepalić". Wyrażenie „scrutinium", zawarte w tym artykule, wskazuje być może na zmianę w sposobie przeprowadzania dowodu; nie widzimy oczyszczania się, a raczej wolno nam mniemać, iż sąd przeprowadza jakieś dochodzenie, w którego wyniku potwarca może być „przekonany" (o winie) i ukarany.

Przez długi czas zagadnienie czci, jak i wiele innych, nie występuje w Statutach królewskich, może na skutek tego, iż, począwszy od Jana Olbrachta, wzrasta do niebywałych dotychczas rozmiarów walka szlachty o swobody i przywileje polityczne, a większość uchwał sejmowych i nadań królewskich dokoła praw publicznych szlacheckich się obraca. Inaczej nieco rzecz sie ma na Litwie. Zygmunt Stary może się poszczycić dziełem niepowszedniem. W dniu 6.XII. 1522 r. ogłasza on w Wilnie edykt, nadający prawa pisane Wielkiemu Księstwu Litewskiemu; prawa te stanowia zbiór dotychczasowych zwyczajów i praktyki sadowej; nie dochodzi jednak na razie do ich wydrukowania. Pisany po rusku statut ten, wielokrotnie przerabiany i uzupełniany, otrzymał z dniem 1 stycznia 1530 r. moc obowiązującą pod nazwą Statutu Starego. W okresie kilku lat przełożono go na jezyk polski i łacinę, poczem wprowadzano w nim ciągłe zmiany i uzupełnienia, polegające przedewszystkiem na recepcji całego szeregu norm prawa polskiego - koronnego. W roku 1569 na sejmie Lubelskim uznano jego moc obowiazujaca dla ziem wołyńskich: stad nazwa Statutu Wołyńskiego lub Statutu Zygmunta Augusta. Wydrukowany w roku 1588, za Zygmunta III.w ustalonej już formie po rusku, jako Trzeci Statut Litewski, a w latach 1614, 1619, 1648, 1693, 1744, 1786 i 1811 przedrukowany po polsku, najdłużej on ze wszystkich praw obowiazywał w Polsce, przetrwał bowiem na Litwie aż do r. 1840. Ochrona czci Statut zajmuje się merytorycznie w art. 22, 23, 27 i 29 rozdziału III „o wolnościach szlacheckich" oraz w art. 105 rozdziału IV „o sędziach i sadziech", pod względem zaś procesowym w art. 28 rozdziału I „O Personie Jego Królewskiej Mości".

Artykuły, zawarte w rozdziale III, a odnoszące się do czci, mówią o naganie szlachectwa i przewidują sposoby oczyszczenia się oraz kary za bezpodstawne zarzuty. Art. 22 wymaga, aby naganiający sam się ze swego szlachectwa wywiódł, w przeciwnym zaś razie „urząd ma rozkazać katu wieść do pręgierza i tam miotłami bić a potem wyświadczyć" (wyświecić z miasta). Taki sam obowiązek wywiedzenia się ze szlachectwa ustano-

wiły konstytucje z r. 1633 „kto zada nieszlachectwo musi się sam wywieść". Artykuł 23 wprowadza ochronę czci nieżyjącego już szlachcica. Gdyby zabójca, chcąc uniknąć kary za głowę szlachcica, twierdził, że zabity szlachcicem nie był, rodzina zmarłego ma szlachectwa dowieść, a wtedy oprócz kary za głowę „z osobna nawiązka za przyganienie z imienia i majętności jego (zabójcy) ma być płacona, jakoby żywemu szlachcicowi naganił". Ciekawe jest bardzo zestawienie tego artykułu Statutu Litewskiego z uchwaloną w roku 1557 konstytucją, stanowiącą, że kto „szlachcicem się mieniąc, a byłby zabit nie będąc nim, płacony być nie ma, a ktoby jeszcze o głowę czynił 120 groszy zapłaci, rok i sześć niedziel w więzieniu siedzieć ma". Przepis to wiele mówiący, jeżeli chodzi o wzrost znaczenia warstwy szlacheckiej i jej przywilejów; tego rodzaju konstytucja zapewnia przecież bezkarność w razie zabójstwa osoby, podającej się za szlachcica, a w każdym razie niemożność dochodzenia główszczyzny przez rodzinę zabitego. Od tej dygresji do Statutu Litewskiego wracając, widzimy, że artykuł 27 zajmuje się obrazą między szlachcicami „jeśliby szlachcic szlachcicowi tak o szlachectwo jako i o inne rzeczy poczciwości i dobrej sławie dotkliwe oczywiście gołemi słowy przymówkę uczynił", a potem w sądzie lub przed urzędem ziemskim się zaparł, nie należy ani mówiącego karać, ani przyganionego oczyszczać, gdyby jednak taka rzecz zdarzyła się pomiędzy temi samemi stronami po raz wtóry i obrażającemu dowiodą „dowodem słusznym... ma być z prawa karan więzieniem to jest w zamku albo dworze naszym sześć niedziel siedzieć będzie"; najciekawszy jest jednak ustęp końcowy „a o zaoczną przymówkę nikt się brać nie ma, gdyż to przy tym zostawać ma kto zaocznie mówi o człowieku poczciwym, bo dobremu człowiekowi nie godzi się źle mówić o poczciwym". Mamy tu jakby zastosowanie sankcji moralnej: ustawodawca w formie jakgdyby dobrej rady oświadcza, iż nie należy się troszczyć o zniesławienie bo zaoczna przymówka obraca się przeciwko mówiącemu. Art. 28 stanowi na początku niemal dosłowne powtórzenie Statutów Wiślickich w sprawie zarzutów hańbiących przeciwko matce skrzywdzonego i karze taką gołosłowną obrazę karą 40 kop groszy i nakazem odwołania „com mówił na cię, żebyś był nieuczciwej matki syn i nieczystego łoża syn tom na cię szczekał jako pies". W razie uporu i nieodwołania oszczerca ma siedzieć w wieży, aż się nie zgodzi odszczekać. W części środkowej art. 28 wylicza, kto jest uważany za bękarta, a więc przeciw komu bezkarnie takie zarzuty wolno czynić; poza wypadkami oczywistego bezprawnego pochodzenia, ciekawe jest uznanie za nieprawe dzieci „którychby ojciec przy własnej żonie z cudzołożnicą miał, a chociażby po śmierci własnej małżonki te podłożnicę swoją pojął, a dzieci z nią przybył. Tedy jako te pierwsze błędne tak i te choć po wieńczeniu i ślubie z taką żoną mieć będzie, przecież te oboje dzieci z nią nabyte za bękarty mają być policzone". Dalsze przepisy art. 28 noszą raczej charakter prawa spadkowego i tylko ustęp końcowy do zagadnienia czci powraca, karząc taką samą karą 40 kóp groszy i odszczekaniem gdyby „kto przymówił uczciwej białej głowie nazywając ją wszetecznicą". W rozdziale IV „o sędziach i sądzicch" mamy art. 105, mówiący o fałszywem oskarżeniu, a więc z ochroną czci ściśle związany. Ktoby fałszywie doniósł do sądu musi zapłacić 6 kóp groszy w wypadku, gdy się oskarżony oczyści, tak samo za drugim i trzecim razem. Gdyby jednak czwarty raz spotwarzał „tedy już takowemu nozdra rozerżniona być ma i już takowy potym, aby nigdy do żadnego urzędu i do sprawy przypuszczon nie był". Przepis ten identyczny jest z odpowiednim artykułem Statutów Nieszawskich;

różnica polega na zakończeniu art. 105, który zastrzega, że sankcje te mają się odnosić do „jawnych potwarców" a nie do osób, które z przypadku „prostoty i nieumiejętności" potwarz popełniły. Widzimy tu niezmiernie ciekawe dążenie Statutów do rozróżnienia stopnia nasilenia złej woli; można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z zagadnieniem winy nieumyślnej i w związku z tem ze świadomem zmniejszeniem przez ustawodawcę odpowiedzialności karnej. Jeden tylko artykuł, a mianowicie 28 rozdziału I-go ma znaczenie proceduralne dla ochrony czci. Komuby zależało na prędkiem osądzeniu zarzutów hańbiących, może prosić o rozpatrzenie ich na pierwszym Sejmie, lub najdalej na drugim, gdyby na pierwszym „dla zatrudnienia spraw Rzeczypospolitej tego sądzić nie mogli". Do czasu zakończenia sprawy „wszelaka przymówka albo obwinienie poczciwości onego obwinionego nic nie ma szkodzić". „A choćby umarł lub zabit był niedoczekawszy tego rozsądu naszego tedy to jemu ani potomkom jego szkodzić nie ma". Konstytucje z lat 1565 i 1578 uchwalają, że „causae honorem tagentes na Sejmie sądzone być mają". Trudno powiedzieć czy odnosić się miały te postanowienia do wszystkich spraw o cześć, należy raczej stanąć na stanowisku, że praktyka kierowała na forum sejmowe tylko sprawy wielkiej wagi i niecierpiące zwłoki; stąd też w późniejszych redakcjach Statutu Litewskiego znalazł się cytowany wyżej art. 28 rozdziału I.

Statut Wielkiego Księstwa, jak już wspominaliśmy, nie wniósł właściwie nic nowego do norm obrony czci, dzięki jednak pewnej systematyce układu, więcej nowoczesnemu językowi i starannej formie opracowania oddał znaczne naogół usługi, doczekał się w okresie od pierwszej połowy XVI do połowy XIX w. kilku wydań i stosowany był nieraz nietylko na Litwie, dla której był wydany, ale także i w Koronie, gdzie używane zbiory praw t. zw. „Korektura Taszyckiego" z 1532 i Statuty Herburta znacznie mu ustępowały.

W ciągu wielu lat panowała niemal zupełna martwota na polu ustawodawstwa polskiego, w szczególności—karnego; nieliczni tylko mężowie stanu rozumieli doniosłość i konieczność kodyfikacyj i unowocześnienia przepisów; niestety warunki społeczne i polityczne przekreślały wszystkie możliwości i próby. W roku 1776 Sejm jednomyślnie zlecił Andrzejowi Zamoyskiemu, ex-kanclerzowi koronnemu, uformować „Codicem juridicum", przytem postanowiono, aby nie trzymał się ściśle żadnego poprzedniego ustawodawstwa, ale dostosował do zmienionych warunków i obyczajów, a szczególnie, żeby zmienił to wszystko, co powodowało przeciąganie się procesu sądowego. Do wykonania takiego dzieła dano Zamoyskiemu zaledwie dwa lata czasu; kodyfikator terminu dotrzymał, lecz na skutek pośpiechu nie mógł uniknąć wielu wad i błędów. W roku 1778 ukazał się już drukiem ogłoszony „Zbiór praw sądowych" i miał być Sejmowi przedstawiony do „deliberacji"; Zbioru tego jednak, jako rzekomo zbyt liberalnego, na Sejmie 1780 r. nietylko do dyskusji, ale nawet, jak wiadomo, nie przyjęto do zarejestrowania.

W Kodeksie swym postarał się Zamoyski zebrać prawa, dotychczas w Polsce obowiązujące, skorygować je i nowszym natchnąć duchem. Poraz pierwszy wprowadza on pojęcie zniesławienia drukiem — w §§ 5, 6, 7, 8 art. LV części II, grożąc karą zarówno autorowi „paszkwilu", jak i drukarzowi oraz tym wszystkim, którzy do ułożenia lub wydania „in publicum paszkwilu przykładali się". Drukarz ponadto, któremuby dwa razy drukowanie paszkwilów udowodniono, traci na zawsze prawo druko-

wania. Sam paszkwil ma być na rynku palony, po publicznem ogłoszeniu wyroku na autora. Paragraf 9 tegoż artykułu zabrania łżenia nieprzyzwoitego lub czynnej zniewagi „na miejscu schadzki publicznej". Jako wyraźną konsekwencję poprzednich paragrafów, grożących surowemi represjami za naruszenie czci, wprowadza Zamoyski kategoryczny zakaz pojedynków, przyczem karany ma być sam fakt wyzwania (a więc usiłowanie pojedynku). Za zabójstwo w pojedynku grozi kara śmierci zarówno wyzywającemu, jak i wyzwanemu, ponadto wyzywający w razie zabicia przeciwnika podlega oprócz kary śmierci konfiskacie majątku. Z poprzednich ustaw o ochronie czci zachowano choć w zmienionej formie kary za fałszywe oskarżenie; mówią o nich art. 3 części III i art. 48 § 14 cz. III.

Zbiór praw sądowych Zamoyskiego kończy kres prawodawstwa Polski przedrozbiorowej. Następuje w naszem życiu ustawodawczem—długa blisko 150-cioletnia przerwa, w czasie której obowiązują w poszczególnych dzielnicach miejscowe kodeksy zaborcze; stosowane są one, jeżeli chodzi o ustawodawstwo karne, jeszcze przez lat czternaście po odzyskaniu niepodległości. Dopiero rok 1932 przynosi ogólnopaństwowy polski Kodeks Karny, rozwiązujący zagadnienia kryminalno-prawne zgodnie z doktryną nowoczesną i potrzebami naszego życia.

STANISŁAW CZAJKOWSKI.

Moc obowiązująca przepisów karnych przedkodeksowych

Poza zbiorami kodeksowemi przepisów karnych, jak Kodeks Karny czy Prawo o wykroczeniach, istnieje w ustawodawstwie polskiem cały szereg postanowień karnych, zamieszczonych w rozmaitych ustawach i rozporządzeniach. W przypadkach, gdy przepisy tego rodzaju zostały wydane przed wejściem w życie K. K. i Pr. o w., powstaje pytanie, czy nie utraciły one w związku z tem mocy obowiązującej. Odpowiedź będzie tu różna w zależności od tego, czy chodzić będzie o przepisy prawa materjalnego, dotyczące zagadnień, unormowanych w części ogólnej kodeksów karnych, czy też o przepisy, które po włączeniu do tych kodeksów musiałyby znaleźć się w ich częściach szczególnych. Ustalenie mocy obowiązującej tych ostatnich, czyli dyspozycyj i sankcyj karnych, związane będzie z dwiema zasadami, znanemi nauce prawa, mianowicie, że przepis szczególny ma wyższość nad przepisem ogólnym i że przy przepisach równorzędnych przepis późniejszy uchyla poprzednie. Ta dwuzasadowość powoduje niejednokrotnie trudności przy ustalaniu mocy obowiązującej dyspozycyj pozakodeksowych, jednak ze względu na ich charakter szczególny uznać należy, że w interesującej nas kwestji stanowić będzie podstawę pierwsza z wymienionych wyżej zasad. Zasada ta sprecyzowana została w art. 5 § 2 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. w formie następującej: „Przepisy karne ustaw szczególnych, wydane przez władze polskie i ogłoszone w Dzienniku Praw Państwa Polskiego lub w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, a nieuchylone § 1 niniejszego artykułu, pozostają w mocy, jednak z następującemi zastrzeżeniami co do wymienionych poniżej aktów ustawodawczych". Jak widać, zasada ta potraktowana została jako reguła, od której wyjątki ustalił ustawodawca

w drodze wyliczenia ich w § 1 i w zakończeniu wymienionego § 2 art. 5. Zasada druga — lex posterior derogat legi priori — dotycząca właśnie tych wyjątków, posiada przy ustalaniu mocy obowiązującej przedkodeksowych przepisów karnych charakter pomocniczy, występując w przypadkach, gdy dawne przepisy, utraciwszy charakter szczególny, unormowane zostały kodeksowo, tracąc tem samem swą moc obowiązującą. Zasada ta w sposób ogólny została sformułowana w art. 1 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., w szczególny zaś — w zastrzeżeniach, wymienionych w zakończeniu przytoczonego § 2 art. 5 tychże przepisów.[1])

Inaczej ma się rzecz z przepisami o g ó l n e m i, t. j. takiemi, które nadawałyby się do zamieszczenia ich w części ogólnej kodeksów karnych. Przepisy takie znajdują się przy dyspozycjach przestępstw w różnych ustawach, normując fragmentarycznie niektóre ogólne zagadnienia karne. Najczęściej są to postanowienia, dotyczące zamiany nieściągalnej grzywny na areszt, konfiskaty przedmiotu przestępstwa i t. p.[2]). Nie wyczerpują one oczywiście zagadnienia w całości, stanowiąc korektywę ogólnych zasad kodeksowych, niezbędną ze względu na szczególny charakter dyspozycyj karnych. Kwestja mocy obowiązującej tego rodzaju przepisów unormowana została w sposób odmienny dla zbrodni i występków, odmiennie zaś dla wykroczeń w artykułach 92 K. K. oraz 16 Pr. o w. i 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. W artykułach tych wysunięto zasadę, że przepisy części ogólnej tych dwóch kodeksów będą miały odpowiednio zastosowanie do zbrodni i występków oraz do wykroczeń, przewidzianych innemi ustawami. Jednakże stworzono różnicę w traktowaniu wykroczeń, gdy bowiem art. 92 K. K. stanowi, że: „Przepisy części ogólnej niniejszego kodeksu stosuje się do zbrodni i występków......, przewidzianych w innych ustawach, o i l e t e u s t a w y n i e z a w i e r a j ą p r z e p i s ó w o d m i e n n y c h", to art. 16 Pr. o w. nie zawiera tego końcowego zastrzeżenia, stwierdzając jedynie, że przepisy części ogólnej Pr. o w. stosuje się do wszelkich innych wykroczeń. Ta ostatnia zasada została szczegółowiej sprecyzowana w art. 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., w którym, poza powtórzeniem treści art. 16 Pr. o w., znajdujemy zastrzeżenie przeciwne zastrzeżeniu, zawartemu w art. 92 K. K., a mianowicie, że przepisy Pr. o w. stosuje się do wykroczeń, przewidzianych w dotychczasowych ustawach, b e z w z g l ę d u n a s z c z e g ó l n e p r z e p i s y t y c h u s t a w.

W związku z powyższem dla ustalenia mocy obowiązującej ogólnych przepisów karnych, zawartych w różnych ustawach przedkodeksowych, konieczne się staje ustalenie w każdym konkretnym przypadku, czy przepis dany jest wykroczeniem, czy też występkiem (zbrodnią). Jak wynika z art. 13 i 14 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., podstawą podziału będzie tutaj z jednej strony właściwość organów orzekających, z drugiej zaś grożąca za dany czyn kara. Tak więc w przypadku właściwości władz administracyjnych czyn zakazany będzie zawsze wykroczeniem, w przypadku zaś wyłącznego orzecznictwa sądów, rozstrzygającemi będą przepisy art. 12 K. K. i art. 1 Pr. o w. Ze względu na odmienność rodzajów kar

---

[1]) Np. wspomniany w pkt. 1 § 2 art. 5 dekret o miarach z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. U. R. P., poz. 661/28), który pozostał w mocy, o ile nie mają zastosowania art. 183 — 185 K. K. 1932 r.

[2]) Np. art. 21 ust. 4 ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P., poz. 656), który ustanawia na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny (do 1000 zł.) areszt zastępczy według uznania władzy orzekającej, „jednak nie ponad 4 tygodnie".

w kodeksach zaborczych i w K. K. 1932 r. ustalenie kategorji zakazanego czynu możliwe będzie dopiero po przewartościowaniu przepisanych kar zgodnie z art. 10 przep. wprow. K. K. i Pr. o w.. Artykuł ten pod lit. a ustala, że zamiast kar, przewidzianych w utrzymanych w mocy przepisach karnych, stosuje się odpowiednie kary, przewidziane w kodeksie karnym, przyczem zamiast ciężkiego więzienia (domu poprawy) i więzienia zastępującego dom poprawy — wymierza się więzienie (art. 37 lit. b K. K.). Ponadto w przypadkach szczególnych, zamiast kar więzienia, które orzec należało w miejsce aresztu ponad 6 tygodni [3]) oraz zamiast twierdzy i ścisłego aresztu — wymierza się areszt (art. 37 lit. c K. K.). Większe znaczenie praktyczne posiada postanowienie art. 10 lit. b, że przy ustalaniu najniższego i najwyższego wymiaru kary należy stosować przepisy dotychczasowe, niezależnie od granic, przewidzianych w K. K. lub Pr. o w. dla danego rodzaju kar. Tak więc w przypadku sankcji karnej, przewidującej więzienie do pół roku (np. art. 58 rozp. Prezydenta Reczp. z 11.X. 1927 r. o emigracji — Dz. U. R. P., poz. 799) wymierzać należy karę: 1) na obszarze mocy obowiązującej k. k. ros. z 1903 r. — od 2 tygodni do pół roku więzienia, ponieważ według art. 20 k. k. ros. i po części art. 3 przepisów przechodnich do tego kodeksu dolną granicą więzienia jest kara dwóch tygodni, 2) na obszarze mocy obowiązującej k. k. niem. z 1871 r. — od jednego dnia do pół roku, ponieważ § 16 k. k. niem. ustala jako najniższy wymiar kary więzienia jeden dzień. Dla obszaru, na którym miała zastosowanie ustawa karna austr. z 1852 r., powołane wyżej rozporządzenie o emigracji przewiduje stosowanie, zamiast więzienia, kary ścisłego aresztu. W tym przypadku w myśl wspomnianej lit. a art. 10 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., nakazującej zamianę dawnego aresztu ścisłego na areszt, sąd, orzekając karę pozbawienia wolności, wymierzać będzie areszt, nie zaś więzienie. W ten sposób przepisy wprowadzające usankcjonowały sztuczny i wielce niekorzystny stan, w którym — za dokonanie pewnego przestępstwa — w dwóch dzielnicach wymierza się już po zunifikowaniu prawa karnego karę więzienia, w trzeciej zaś — karę aresztu.

Paragraf 2 art. 14 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. omawia przypadki szczególne, w których za przestępstwa, należące według przedkodeksowych przepisów do wyłącznego orzecznictwa sądów, (w przeciwnym razie będą to zawsze wykroczenia), ustawa szczególna przepisuje karę nieprzewidzianą w art. 12 K. K. czy art. 1 Pr. o w. Chodzić tu będzie o takie kary np. do 6 tygodni aresztu lub 5000 zł. grzywny; czyn taki ze względu na karę pozbawienia wolności należałoby zaliczyć do wykroczeń, ze względu zaś na grzywnę — do występków. § 2 art. 14 w przypadkach tych stosuje zasadę podciągnięcia takiego czynu do kategorji surowszej i uznania go za występek. Również do występków zalicza się w myśl tego paragrafu czyny zagrożone grzywną, uzależnioną od wysokości szkody lub innej podstawy obliczeniowej, chyba że grzywna ta nie może przekroczyć kwoty 3000 zł.

Przechodząc do kwestji ustalenia mocy obowiązującej przepisów

---

[3]) Art. 20 ustawy z 2.IV.1925 r. o gołębiach pocztowych (Dz. U. R. P. poz. 311) przepisuje za naruszenie przepisów tej ustawy karę aresztu do 6 miesięcy, dodając w nawiasie, że w b. dzielnicy pruskiej naruszenie karane będzie aresztem do 6 tygodni lub więzieniem do 6 miesięcy. (Stworzenie dwóch odrębnych kar dla b. dzielnicy pruskiej wywołane zostało okolicznością, że zgodnie z § 18 K. K. niem. najwyższym wymiarem kary aresztu jest 6 tygodni).

o charakterze ogólnym, dołączonych do różnych dyspozycyj i sankcyj karnych, przypomnieć należy, że inne zasady stosowane są w przypadku, gdy dyspozycje te są występkami czy zbrodniami, inne zaś, gdy stanowią one wykroczenia. Postępowanie w przypadku zbrodni czy występków, przewidzianych przedkodeksowemi ustawami, nie budzi wątpliwości ze względu na kategoryczny przepis art. 92 K. K. W przypadkach tych wszystkie przepisy pozakodeksowe, dotyczące zagadnień, normowanych przez część ogólną K. K., o ile zawierają postanowienia odmienne od przepisów K. K., pozostają w mocy. Przypadek szczególny zachodzi w razie przekształcenia przedkodeksowego wykroczenia, zgodnie z przepisami art. 14 § 2 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. — w występek. Wbrew zasadzie części ogólnej K. K. sprawca ulega wówczas na mocy § 3 powołanego art. 14 karze również w razie winy nieumyślnej, chyba że przedkodeksowy przepis szczególny przewiduje odpowiedzialność tylko za winę umyślną.

Bardziej skomplikowane jest postępowanie przy stosowaniu przepisów dotyczących wykroczeń. W tych bowiem przypadkach przepisy ustawy, posiadające charakter ogólny, w myśl art. 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. utraciły moc obowiązującą, jako wyparte przez odpowiednie przepisy Prawa o wykroczeniach. Wyjątek od tej zasady wprowadza ostatnie zdanie art. 12 § 1 przep. wprow., ustalając odpowiedzialność sprawcy za usiłowanie w przypadku, gdy dotychczasowy przepis szczególny tak stanowi. Jest to szczególny przypadek wyższości przepisu przedkodeksowego nad przepisem części ogólnej Pr. o w., mianowicie nad art. 5 § 2. Do pozbawionych mocy obowiązującej przepisów karnych o charakterze ogólnym należą najczęściej przepisy, dotyczące zamiany nieściągalnej grzywny na areszt, pomocnictwa, podżegania i t. p. We wszystkich tych przypadkach stosować należy odpowiednie przepisy części ogólnej Pr. o w., a więc w danym razie art. 10 i art. 5.

Osobne miejsce poświęcić należy kwestji kar dodatkowych. Jak wiadomo w K. K. przepisy o karach dodatkowych (art. 44 — 53) zawarte zostały w części ogólnej tego kodeksu. Klasyfikacja powyższa odpowiada całkowicie charakterowi tych przepisów. Ustawodawca w Prawie o wykroczeniach poszedł inną drogą, zamieszczając przepisy o pewnych karach dodatkowych przy niektórych dyspozycjach części szczególnej. Naprzykład art. 22 § 4 i 40 § 2 nakazują przepadek przedmiotów przestępstwa. Przy wykroczeniach kary dodatkowe, z których praktyczne znaczenie ma przeważnie przepadek — konfiskata, są zaliczane do części szczególnej Pr. o w., zatem zgodnie z art. 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. przepisy tego rodzaju, znajdujące się w ustawach przedkodeksowych, zachowały moc obowiązującą, jako części składowe sankcyj. Podobnie rzecz się ma z nieobjętemi częścią ogólną Pr. o w. przepisami jak np. pozbawienie prawa wykonywania zawodu. Przepisy takie, jako wykraczające poza ramy przepisów ogólnych w rozumieniu Pr. o w., zachowały w pełni swą moc obowiązującą.

Przepisy o właściwości, zamieszczone w przedkodeksowych ustawach i rozporządzeniach, zostały zasadniczo utrzymane w mocy. W kwestji tej przedewszystkiem wypowiedział się art. 8 przep. wprow. K. P. K. stanowiąc, że „do właściwości sądów okręgowych należą... także przestępstwa, które ustawy szczególne przekazały wyraźnie do właściwości tych sądów”. Zasada ta powtórzona została również — tylko w formie bardziej ogólnej—w art. 16 § 3 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., gdzie stwier-

dza się, że właściwość sądów i władz administracyjnych, określona w ustawach szczególnych pozostaje niezmieniona. Oczywiście w braku przepisów szczególnych w sprawie właściwości decydować będą zasady art. 17 i 19 K. P. K. oraz co do wykroczeń art. 1 postępowania karno - administracyjnego (Dz. U. R. P. z 1928 r., poz. 365) i art. 16 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., przekazujące sprawy o wykroczenia do właściwości władz administracyjnych.

Zawarte w przedkodeksowych ustawach przepisy o środkach prawnych na orzeczenia władz administracyjnych (przy wykroczeniach) zostały uchylone przez art. 69 powołanego wyżej rozporządzenia o postępowaniu karno - administracyjnem wobec jednolitego unormowania tych kwestyj w art. 34 — 44 tegoż rozporządzenia. Te ostatnie przepisy były jednak pomyślane jako prowizoryczne i obecnie zastąpione zostały przez art. 640 — 649 K. P. K. To też wszelkie przepisy o środkach prawnych na orzeczenia karne przestały obowiązywać i w ich miejsce należy stosować obecnie odpowiednie przepisy K. P. K.

WACŁAW BLUTSTEIN

Przemyt a niewłaściwe zadeklarowanie towaru

Istnieje kardynalna i ważka w skutkach różnica pomiędzy przemytem w ścisłem znaczeniu tego słowa, przewidzianym w artykule 45 U. K. S., a niewłaściwem zadeklarowaniem towarów władzy celnej (art. 49 U. K. S.), co też należy uznać za przemyt, ale w znaczeniu ogólnem. Przemytem w ścisłem znaczeniu nazywamy wprowadzenie na celny obszar Państwa Polskiego lub wyprowadzenie z niego towarów skrycie przed polską władzą celną. Przy niewłaściwem zadeklarowaniu nie ukrywa się towaru, przeciwnie okazuje go się władzy celnej, a wprowadza się go nielegalnie na polski obszar celny za pomocą umyślnego lub nieumyślnego wprowadzenia w błąd władzy celnej co do wysokości cła, należnego od danego rodzaju towaru. Mowa tu o zadeklarowaniu towaru, lecz nie o ukryciu w zadeklarowanym towarze innego niezadeklarowanego towaru, bo wtedy odnośnie do tego ukrytego towaru będzie miał miejsce przemyt w ścisłem znaczeniu.

Między zwykłym przemytem a niewłaściwem zadeklarowaniem towaru zachodzi nie tylko zewnętrzna różnica. Kto wprowadza towar skrycie przez granicę, ten czyni to ze świadomą złą wolą nieuiszczenia wcale cła. Deklarant nie ukrywa towaru, najwyżej go opakowuje i władza celna, o ile jest dostatecznie gorliwa, ma zawsze możność jego sprawdzenia. Prawie się nie zdarza, ażeby kto deklarował jedwab jako, dajmy na to, papier, licząc, że towaru nie sprawdzą. Przeważnie niewłaściwa deklaracja dotyczy towarów niejednolitych, jak np. materjału o różnych nitkach: jedwabnych, lnianych, bawełnianych i innych, stopów metali, przedmiotów, zrobionych z różnych surowców i do rozmaitego użytku i t. d. Przy taryfikacji tych towarów zachodzą różnice zdań i skomplikowane kwestje do rozstrzygnięcia. Taryfikacja, dokonana przez niższe władze celne, często nie jest zatwierdzana przez wyższe, a zdarza się, że najwyższe władze celne zmieniają własną kilkoletnią praktykę przy taryfikacji danego towaru. Stąd rzadko trafia się umyślne taryfikowanie towaru niezgodnie z rzeczywistością, stąd wynika też obowiązek różnego traktowania

przemytu w ścisłem znaczniu i różnego — niezgodnej z prawdą taryfikacji towaru. Do dziś wegetuje prawo akcydencji, to jest prawo kupca zwolnienia się od obowiązku określania jakości towaru i od wskazywania pozycji taryfy celnej, właściwej dla tego towaru, pod warunkiem dopłaty 10% od wysokości opłat celnych, co czyni to prawo kosztownem i wobec konkurencji handlowej — szczególnie w obecnych czasach przesilenia gospodarczego — iluzorycznem. Należałoby to prawo akcydencji uczynić bezpłatnem przynajmniej w odniesieniu do towarów zadeklarowanych, jako niejednolite, lub osobno zastrzeżonych przez ustawodawstwo celne, jako przedstawiających pewne trudności przy taryfikacji.

Mówiąc de lege ferenda, wynika tu jeszcze jedna poważna konsekwencja. Jeżeli przychylić się do koncepcji prawnej, że przemyt równolegle z karą pieniężną powinien ulegać jeszcze zasadniczej karze pozbawienia wolności (oprócz wypadku przemytu nie w celach handlowych, a przytem przy nieznacznem uszczupleniu należności celnej, np. nie wyżej 100 złotych), to przy niewłaściwem deklarowaniu celnem kara pozbawienia wolności nie powinna mieć w żadnym razie zastosowania.

Istnieje jeszcze osobliwa forma przemytu, przewidziana w art. 46 — 48 U. K. S., gdy należności celne są w całości uiszczone lub kwestja tych należności nie jest aktualna, lecz naruszony jest zakaz przywozu lub wywozu. Otóż jeżeli tego rodzaju przemyt ujawnia się przy odprawie celnej, a niema tu miejsca fałsz dokumentów lub inne jakie przestępstwo z K. K., to i w tym przypadku należy uznać, że niema się do czynienia z przemytem w ścisłem znaczeniu, lecz jedynie z nieprawidłowem deklarowaniem celnem i godzić się na płynące stąd wyżej przytoczone konsekwencje.

GLOSSY

Niektóre wypadki zastosowania art. 172 i 201 K. P. C. w praktyce.

Kod. Post. Cyw. jest skonstruowany naogół w kierunku możliwie szybkiego rozstrzygnięcia sporu pomiędzy stronami. Ku temu zmierza cały szereg przepisów, jak art. 22 i 23, 97, 222, 227 i t. d. Do tego celu zmierzają też według intencji ustawodawcy przepisy art. 201 K. P. C., zezwalające w razie zawieszenia postępowania na zgodny wniosek obu stron, na podjęcie dalszego postępowania na wniosek którejkolwiek strony dopiero z upływem trzech miesięcy od chwili zgłoszenia wniosku o zawieszenie, oraz art. 172 K. P. C. „sąd nawet mimo zgodnego wniosku stron może odroczyć posiedzenie tylko z ważnej przyczyny”. Aczkolwiek artykuł ten nie jest opatrzony żadną sankcją, bo już następny 173 artykuł K. P. C. głosi, że: „od wyznaczenia i odroczenia posiedzenia niema środka odwoławczego”, jednakże w praktyce oba te artykuły (172 i 201) mają częste zastosowanie, a przytem wywołują tyle wątpliwości i tak są sprzeczne z niektóremi zasadami i innemi przepisami K. P. C., że należy się zastanowić, jakie powyższe artykuły mają znaczenie i czy wogóle są celowe.

Zrozumiałe i celowe są te przepisy K. P. C., które zmierzają do tego, aby utrudnić przewlekanie procesu tej stronie, która z jakichkolwiek przyczyn chce odwlec wydanie przez sąd wyroku orzekającego, lub ustalającego. Wówczas niewątpliwie druga strona uczyni wszystko, co leży w jej mocy, posługując się przepisami K. P. C., aby te wysiłki sparaliżować i sąd pójdzie jej na rękę. W praktyce więc trudno sobie wyobrazić, aby sytuacja, gdy strony zwlekają z procesem, który ich naraża na koszta i opóźnia wydanie orzeczenia, zdarzała się często. Wypadki, w którychby podobnego przewlekania procesu bądź przez lekkomyślność, bądź przez złą wolę dopuszczali się pełnomocnicy stron, winny, zdaniem mojem, znaleźć rozwiązanie raczej na innej drodze (choćby postępowania dyscyplinarnego, usunięcia pełnomocników od procesu i t. p.) niż to uregulowane zostało w art. 172 i 201 K. P. C., które tworzą nadmierną ingerencję sądu w tok postępowania sądowego. Przepisy te nietylko są więc nieżyciowe, ale i odbiegają raczej od szeregu innych przepisów Kod. Post. Cyw., który, aczkolwiek mniej liberalny dla stron od dawniej obowiązującej U. P. C. jednak zasady autonomji stron przestrzega w szeregu artykułów. Takiemi są art. — 52, 106,

201, 282, 294, 323 § 1. 342, 375, 408, 443 i t. d. Art. 172 K. P. C. winien być przeto albo zupełnie uchylony, lub też bezwzględność jego winna być ograniczona w kierunku rozszerzającej wykładni pojęcia: „ważnej przyczyny". Za ważną przyczynę należałoby uznać nietylko te okoliczności, które zmierzają do wyjaśnienia faktów spornych, a przeto do wydania sprawiedliwego wyroku (zgłoszenie nowych dowodów, świadków i t. p.), ale również i oświadczenia stron o tych okolicznościach, które w praktyce doprowadzić mogą do tego, że naskutek pogodzenia się stron wydanie wyroku stanie się zbędne (art. 375 K. P. C.), gdyż zapadnie postanowienie umarzające postępowanie (patrz okólnik Min. Spraw. z dnia 16.XII. N. 1784 I. C./35). Trudno odmówić stronom odroczenia rozprawy, gdy np. pozwany — lokator oświadcza, że zobowiązuje się spłacać zaległe komorne w ratach miesięcznych i pierwszą ratę płaci na rozprawie, a powód oświadcza, że nie żąda chwilowo wyroku eksmisyjnego, gdyż pragnie wypróbować jeszcze dobrą wolę pozwanego, a umorzenie postępowania narazićby go mogło na koszta wytoczenia nowej sprawy o eksmisję. Zawieszenie sprawy na zgodny wniosek stron nie będzie w danym wypadku celowe, gdyż pozwoli niesumiennemu lokatorowi na zaleganie w dalszym ciągu z 3 kolejnemi conajmniej ratami komornego, gdy odroczenie rozprawy da możność powodowi wznowienia sprawy już wrazie niezapłacenia następnej raty, a dla lokatora obawa wznowienia sprawy będzie bodźcem do regularnego i punktualnego płacenia należności. Trudno również odmówić stronom odroczenia rozprawy w zawiłej sprawie działowej, gdy strony zgodnie oświadczają, że doszły już niemal do porozumienia ze sobą, a ostateczną ugodę zawrą za kilka dni. Rozstrzygnięcie takie będzie tembardziej zgodne z K. P. C., że w myśl art. 239 „przewodniczący powinien we właściwej chwili, jeżeli uważa to za możliwe, skłaniać strony do pojednania". Z powyższych przesłanek wynika, że również nieżyciowy jest art. 201 K. P. C., uniemożliwiający stronom podjęcie zawieszonego postępowania przed upływem trzech miesięcy. Artykuł ten znowu stawia sąd w kolizji z interesami stron, jak i art. 172 K. P. C. tylko niejako w stosunku odwrotnym. Tam sąd nie odracza sprawy wbrew woli stron, tutaj znowu wbrew ich woli ustawa zmusza strony do tego, aby postępowanie było zawieszone, strony zaś nie mają innego środka, gdy sąd odroczyć rozprawy nie chce. Wytwarza się taki paradoks, że ustawa opiera się odroczeniu rozprawy na krótki przeciąg czasu, co niby jest dobre dla przyśpieszenia procesu, a zawiesza postępowanie na dłuższy okres czasu, co wpływa na przedłużenie postępowania. W tych warunkach strony, chcące się pogodzić, obawiając się zastosowania art. 201 K. P. C., wnoszą raczej o uznanie możliwości pogodzenia się za „ważną przyczynę" i o zastosowanie art. 172 K. P. C. Być może, że powodem istnienia tych artykułów są względy statystyczne, w takim razie czemprędzej należy je zmienić, gdyż procedura cywilna nie jest pisana dla statystyki.

W związku z art. 172 K. P. C. nasuwa się jeszcze jedna wątpliwość: czy sąd winien odroczyć rozprawę wówczas, gdy strony składają nowe dokumenty, których treść nie jest znana sądowi, znana zaś jest obu stronom, które zgodnie wnoszą o rozpoznanie sprawy, oświadczając, że w ustnych wywodach treść złożonych dokumentów sądowi wyjaśnią. Należy tu zauważyć, że dotychczas o odroczeniu rozprawy z powodu złożenia nowych dokumentów mówiło się i pisało zawsze li tylko z punktu widzenia interesu stron lub ich pełnomocników, pomijając najzupełniej interesy sądu i dobro wymiaru sprawiedliwości. Orzecznictwo i praktyka na tle U. P. C. (art. 331) nakazywały odroczenie rozprawy na żądanie jednej ze stron, naskutek złożenia przez drugą stronę nowych dowodów; pozwalało to sądowi zapoznać się z treścią nowego dokumentu, wobec odroczenia rozprawy. Dzisiaj sytuacja wobec brzmienia art. 172 i 227 K. P. C. jest o tyle gorsza, że odroczenie rozprawy jest utrudnione i sąd, jeśli przed rozprawą nie wydał zarządzenia w myśl art. 223 K. P. C., zostanie zaskoczony przez strony w toku rozprawy wielką nieraz ilością złożonych dokumentów, mniej lub więcej związanych ze sprawą i będzie musiał rozstrzygnąć, czy stanowi to „przyczynę ważną" do odroczenia rozprawy.

Otóż niewątpliwie minimalnem już chyba żądaniem jest, aby komplet sądzący znał dokładnie wszystkie okoliczności sprawy; sąd przecież musi zgodnie z art. 250 K. P. C. wszechstronnie rozważyć zebrany materjał, uznać, czy sprawa jest dostatecznie wyjaśniona (art. 339 K. P. C.). Wszelkie zatem pośpieszne, w czasie przerw, w toku sesji sądowej wertowanie nowozłożonych dowodów, uznać należy za szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Nie mogą zastąpić tego skontrolowania dowodów nawet najbardziej wyczerpujące ustne wyjaśnienia stron i sąd w każdym wypadku, gdy uzna, że ze złożonym do sprawy materjałem nie będzie w stanie zapoznać się dość szybko, uzna to za „ważną przyczynę" i rozprawę w myśl art. 172 K. P. C. odroczy.

Reasumując powyższe wywody, uważam za konieczne znowelizowanie art. 201 i 172 K. P. C. w kierunku skreślenia z art. 172 K. P. C. słów: „nawet mimo zgodnego wniosku stron" i całkowitego skreślenia zdania drugiego § 1 art. 201 K. P. C.

oraz zmiany § 2 tegoż artykułu przez opuszczenie słów: „z takim samym skutkiem" i dodanie po słowach „zawieszenie następuje" słowa „również", lub też gdyby zmiany powyższe wydały się zadaleko idące, uznania, przynajmniej w drodze interpretacji, że „ważną przyczyną" do odroczenia posiedzenia są okoliczności, które doprowadzić mogą do pojednania „stron" oraz: „złożenie na rozprawie nowych dokumentów, nieznanych sądowi" ewentualnie dodania powyższych słów jako paragrafu drugiego do art. 172 K. P. C. *Stanisław Jabłoński.*

W sprawie stosowania przepisu art. 420 § 2 K. P. C. do postanowienia o nadaniu wyrokowi I instancji rygoru natychmiastowej wykonalności.

W glossie, zamieszczonej w N-rze 2/36 „Głosu Sądownictwa", p. Benon Pogoda rozpatruje zagadnienie możliwości wstrzymania przez sąd pierwszej instancji wykonania postanowienia o natychmiastowej wykonalności wyroku. Przychodzi do wniosku, że w związku z wniesieniem zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku sąd pierwszej instancji nie może wstrzymać wykonania postanowienia o rygorze.

Rozważania i wniosek ostateczny autora glossy budzi jednak poważne zastrzeżenia. Postanowienie o nadaniu wyrokowi rygoru jest niewątpliwie ściśle związane z wydaniem wyroku i oczywiście bez wydania wyroku nie można wyrokowi nadać rygoru natychmiastowej wykonalności. Jest również rzeczą oczywistą, że wstrzymanie wykonania postanowienia o rygorze pośrednio powoduje niemożność wykonania wyroku. Ale przecież nieprawomocny wyrok pierwszej instancji jest natychmiast wykonalny właśnie tylko dzięki postanowieniu o rygorze, nie można zatem stąd wnosić, że wstrzymanie jest niedopuszczalne, „gdyż nie wstrzymuje się rygoru, a powoduje się natomiast wstrzymanie wykonania wyroku, do czego przepis art. 420 § 2 K. P. C. sądu nie upoważnia". Orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności jest niewątpliwie postanowieniem, sąd w pewnych określonych wypadkach ma obowiązek wydać takie postanowienie (art. 355), może jednak uzależnić wydanie od złożenia przez powoda zabezpieczenia (art. 356), a nawet mimo obligatoryjnego charakteru przepisu art. 355 K. P. C. w określonych wypadkach nie nadawać rygoru, jeżeli wskutek wykonania wyroku może wyniknąć dla pozwanego niepowetowana szkoda (art. 357). Przepisy K. P. C. dają tedy sądowi możność pozbawienia powoda środka egzekucji przez nienadanie wyrokowi rygoru, dlaczego miałyby pozbawiać sąd możności złagodzenia tego środka przez wstrzymanie wykonania postanowienia o rygorze. W razie wstrzymania nie następuje nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności do chwili rozpatrzenia zażalenia przez sąd odwoławczy, gdyż postanowienie o nadaniu nie jest wykonalne do tej chwili.

Interpretacja wysnuta z brzmienia art. 365 i art. 413 K. P. C. nie jest, mojem zdaniem, słuszna. K. P. C. używa określenia „zawieszenie" dla oznaczenia przerwy, jaka następuje w toku postępowania w danej instancji, po przerwie w dalszym ciągu postępowanie odbywa się w tym samym sądzie i jest tego samego rodzaju. W tem rozumieniu użyto wyrazu „zawieszenie" w art. 190 i nast. K. P. C., w art. 556 i nast. K. P. C., w tem rozumieniu użyto go również w art. 365 K. P. C.: sąd może zawiesić wykonalność wyroku zaocznego do chwili wydania nowego wyroku wydanego w tym samym trybie postępowania (po rozprawie) i w tej samej instancji. Natomiast pojęcie „wstrzymania" użyte jest w K. P. C. dla oznaczenia zahamowania czynności, które odbyć się mają po zakończeniu jednego stadjum postępowania. Dlatego już art. 463 K. P. C. używa wyrażenia „wstrzymać wykonanie nakazu", art. 456 K. P. C. mówi o tem, że w razie wniesienia skargi o wznowienie „sąd może na wniosek strony wstrzymać wykonanie wyroku". Tegoż wyrażenia „wstrzymać" użyto w art. 413 i art. 420 K. P. C. We wszystkich tych wypadkach pewne stadjum procesowe zostało zakończone i rozpoczyna się nowe w innej instancji, lub innym trybie (rozprawa w postępowaniu nakazowem, wznowienie postępowania, postępowanie apelacyjne, zażaleniowe). Celem zapobieżenia niepowetowanej szkodzie grożącej skarżącemu K. P. C. daje możność wstrzymania wykonania orzeczeń, zamykających pewne stadjum procesowe. Art. 413 K. P. C. natomiast nie używa określenia „wstrzymanie wykonania postanowienia" o rygorze z prostej przyczyny: wyrok sądu apelacyjnego jest (o ile kodeks inaczej nie stanowi) natychmiast wykonalny z mocy samego prawa i zbędne jest wydawanie w tym przedmiocie postanowienia o nadaniu wyrokowi rygoru . Skoro zatem rygoru się nie nadaje, to w stosunku do wyroków sądu apelacyjnego nie może być mowy o wstrzymaniu wykonania postanowienia o rygorze, a jedynie o wstrzymaniu wykonania wyroku natychmiast wykonalnego.

Również za niesłuszne uznać należy stanowisko autora glossy, że nieuzasadniony byłby pośpiech w załatwieniu zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wyko-

nalności (art. 422 K. P. C.). Pośpiech jest wskazany nie dlatego, że sąd pierwszej instancji nie może wstrzymać wykonania postanowienia o rygorze, lecz z powodu naturalnej zupełnie niechęci sądu do wstrzymywania wykonania takiego postanowienia. Skoro sąd uznał za właściwe nadać wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności, to niewątpliwie w swem mniemaniu znajdował uzasadnienie takiego postanowienia i bardzo trudno przychodzi to mniemanie nadwątlić. Szybka decyzja sądu drugiej instancji może zapobiec w tych warunkach szkodzie, grożącej pozwanemu. Pośpiech w rozpoznaniu zażalenia jest pożądany również w związku z praktyką wielu sądów, które zażalenie przesyłają łącznie ze skargą apelacyjną, łączne zaś rozpoznanie tych obu środków odwoławczych wpłynęłoby niewątpliwie na znaczne opóźnienie rozstrzygnięcia kwestji tak ważnej dla pozwanego — natychmiastowej wykonalności wyroku. Zasada wyrażona w art. 420 § 2 K. P. C. jest regułą, od której wyjątkiem jest przepis art. 848 § 2 K. P. C. Nic nie daje jednak podstawy do rozciągłej wykładni tego przepisu, który bynajmniej nie odnosi się do postanowień o nadaniu rygoru. Zachodzi ponadto zasadnicza różnica między zarządzeniem tymczasowem, które nie stwarza możności prowadzenia egzekucji, lecz ma na celu zabezpieczenie roszczeń wierzyciela, a natychmiast wykonalnym wyrokiem, który pozwala powodowi dokonywać wszelkich czynności egzekucyjnych aż do pozbawienia rzekomego dłużnika jego majątku — mimo że w drugiej instancji wyrok będzie uchylony. Celem ochrony pozwanego przed niepowetowaną szkodą, grożącą wskutek wykonania postanowienia o nadaniu wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, art. 420 § 2 K. P. C. powinien być stosowany tem bardziej, że stosowanie jego w wypadku wniesienia zażalenia na orzeczenie co do rygoru uzasadnia się wyraźnem brzmieniem przepisu, dotyczącem wszelkich postanowień i w zupełności harmonizującem z zasadniczemi pojęciami K. P. C. *Wit Przysuski.*

Obrona z art. 13 ust. o ochr. lok. w postęp. egz.

W N-rze 2/36 „Gł. Sądownictwa" p. Apołłow w glossie p. t. „Na marginesie ustawy o ochronie lokatorów", analizując art. 13 ust. o ochr. lok. w brzmieniu noweli z dn. 14.XI. 1935 r., zobowiązujący wynajmującego do zawiadomienia sublokatora o procesie o eksmisję p-ko najemcy przez sądowe doręczenie odpisu pozwu, dochodzi do przekonania, że w razie obrazy art. 13 ust. o ochr. lokat. przez wynajmującego sublokator w postępowaniu egzekucyjnem może bronić się wobec komornika zarzutem niezawiadomienia o procesie i żądać umorzenia egzekucji, komornik zaś w myśl § 3 w związku z p. 4 § 1 art. 561 K. P. C. powinien zawiesić prowadzone przeciw podnajemcy postępowanie eksmisyjne i jednocześnie w myśl art. 511 K. P. C. zażądać od egzekwującego dowodu na stwierdzenie bezpodstawności zarzutu sublokatora, a po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu, wydać postanowienie w przedmiocie umorzenia postępowania egzekucyjnego.

Zapatrywanie to uważam za niesłuszne, gdyż uprawnienia komornika w zakresie umarzania i zawieszania postępowania egzekucyjnego są wyjątkowe, a zatem nie mogą być rozszerzająco interpretowane; p. 4 § 1 art. 561 K. P. C., pod który autor pragnie podciągnąć sporny wypadek, odnosi się do ograniczeń egzekucji, wyraźnie wymienionych w poszczególnych przepisach, jak to ma miejsce w stosunku do osób, korzystających z prawa zakrajowości i przedmiotów wyłączonych z pod egzekucji ze względów socjalnych (569 — 578 K. P. C.). Umorzenie egzekucji z mocy p. 4 § 1 art. 561 K. P. C. jest niesporne w razie zaistnienia warunków przez ustawę przewidzianych, natomiast obraza art. 13 ust. o ochr. lok. zarówno co do przymiotu sublokatora, jak i jego praw jest sporna, bowiem jeśli podnajął on mieszkanie po doręczeniu pozwu lokatorowi, to, zgodnie z p. 3 art. 210 K. P. C., fakt ten nie może mieć żadnego skutku prawnego w stosunku do wynajmującego z jednej strony, z drugiej zaś może on przebywać w mieszkaniu najemcy w charakterze domownika lub gościa, co bez postępowania dowodowego, którego komornik nie ma prawa prowadzić, nie da się ustalić.

Z powyższego wynika, iż podnajemca, którego prawa zostały naruszone przez niezawiadomienie go o procesie, ochrony prawnej może szukać jedynie w trybie pozwu z art. 567 K. P. C. na podstawie generalnej klauzuli § 1 tegoż art., głoszącej: „osoba trzecia może w drodze powództwa żądać zwolnienia od egzekucji przedmiotu, jeżeli egzekucja, do tego przedmiotu skierowana, narusza prawa tej osoby". Co się tyczy kosztów, to te zgodnie z art. 103 K. P. C. będą obciążać wynajmującego, chociażby przy pierwszej czynności procesowej uznał roszczenie, gdyż, nie zawiadamiając sublokatora o procesie eksmisyjnym z najemcą, dał powód swojem zachowaniem do wytoczenia powództwa z art. 567 K. P. C.

Feliks Bieńkowski.

Przestępczość dziecięca w Sowietach

„Wyjątkowa miłość do dzieci, opieka nad dziećmi, cechuje rewolucję proletarjacką i żadne inne państwo na świecie nie może poszczycić się wzorowem rozwiązaniem tych zagadnień w sposób, możliwy jedynie w warunkach państwowości socjalistycznej".

Te górnolotne słowa były wypowiedziane przed rokiem przez pewnego działacza sowieckiego, prawnika, pracującego na polu walki z przestępczością nieletnich. Kolidowały one coprawda z równocześnie ogłoszonym w kwietniu 1935 r. dekretem CIK'u o odpowiedzialności karnej nieletnich, już w wieku od 12 lat, mocą którego nieletni, winni kradzieży, zadania uszkodzeń ciała, gwałtów, zabójstw, mieli być pociągani do odpowiedzialności sądowej „z zastosowaniem wszystkich kar kodeksu karnego". Ten niezbyt postępowy dekret był właściwie przyznaniem się odpowiednich czynników sowieckich do niemożliwości opanowania przestępczości, szerzącej się pośród młodzieży sowieckiej. Coprawda były czynione wielkie wysiłki w celu należytego rozwiązania tego palącego zagadnienia: zaradzić złemu miały specjalne komisje w sprawach nieletnich, które otrzymały szeroki zakres działania: 1) praca nad nieletnimi przestępcami, 2) opieka nad prawami dzieci, 3) patronat dla nieletnich i 4) kierownictwo rejonowemi domami dziecięcemi (dietdomy). Pracownik tej komisji mał za zadanie „opracować" przeszło 500 dzieci wraz z ich rodzicami, zapoznać się z warunkami ich życia w szkole i w domu, bronić swych pupilów w razie potrzeby w sadzie. Z wykazu pracy dziesięciu komisyj rejonowych m. Moskwy wynika, że w 1934 r. komisje te opiekowały się pokaźną liczbą 16 tysięcy dzieci, z których było — 9970-ro przestępców, 2188-ro, wymagających obrony praw i ponad 3500 dzieci znajdowało się pod opieką. Ze sprawozdania prezeski tych komisyj p. Fajwiszewskiej za 1934 r. wynikało, że każda komisja rejonowa miała w swym rejonie 80.000 dzieci, pracowników zaś posiadała w rejonie dwóch — trzech. „Kadry te były zbyt małe, bez należytego wykształcenia i miały przypadkowy charakter; było to tem niebezpieczniejsze, że komisje posiadały olbrzymie uprawnienia, aż do przymusowego zabierania dzieci z rodzin i umieszczania ich w „dietdomach". Coprawda tego rodzaju postanowienia pozostawały jedynie na papierze, gdyż „dietdomy" były przepełnione i, co najciekawsze, wcale nie miały specyficznej klijenteli — dzieci, wymagających specjalnego nadzoru spowodu swej przestepczości, lecz przeważnie posiadały w większej liczbie t. zw. „fałszywych podrzutków". Instytucja ta wytworzyła się na tle chęci rodziców pozbycia się swych dzieci i polegała na umieszczaniu przez rodziców dzieci w „dietdomu" pod pierwszym lepszym pozorem — „tymczasowo", a następnie rodzice przestawali interesować się swemi dziećmi, pozostawiając je na własność Państwu. Tego rodzaju „podrzutków" „dietdomy" mają do 40% ogólnej liczby. Kierownictwo tych domów walczy zapomocą wszczynania spraw cywilnych przeciwko rodzicom, lecz przeważnie tego rodzaju procesy są nierealne, gdyż wychowanie jednego dziecka w „dietdomu" wynosi od 100 do 200 rubli miesięcznie, pensja zaś przeciętna pracownika sowieckiego — 100 — 150 rb. Walczą z tem zjawiskiem i sądy sowieckie, stosując drakońskie środki: pewna nauczycielka przedszkola po urodzeniu dziecka, po pięciu miesiącach „podrzuciła" w wyżej wskazany sposób swe niemowlę, które w krótce zmarło w „dietdomu"; matka i ojciec zostali pociągnięci do odpowiedzialności i skazani z art. 136 K. K. „za umyślne zabójstwo".

Nie dziw, oczywiście, że komisje dla nieletnich w tych warunkach faktycznie pozbawione były jakiejkolwiek możności wpływania na los obserwowanych dzieci i musiały ograniczyć się jedynie do udzielania pouczeń, nagan itp.; stosowanie środków ostrzejszych w postaci np. wysiedlenia nieletniego „prawogwałciciela" z Moskwy do zakładu dla nieletnich przeważnie było chybione, gdyż często zdarzały się wypadki, że nieletni powracał do Moskwy wcześniej, niż jego konwojent.

„Dietdomy" często nie stoją na wysokości zadania; w rejonie odeskim dom tego rodzaju był pozbawiony naczyń i opału, wobec czego dzieci zaczęły kraść i dopuszczać się chuligańskich wybryków, stały się więc prawdziwą plagą miasta. W tym wypadku znaleziony został i surowo ukarany winowajca — „wróg klasowy" w postaci jednej z wychowawczyń, która się okazała „z przeszłością" — córka byłego generała.

Najciekawszy jednak jest fakt, że widocznie warunki życia sowieckiego układają się w ten sposób, że nawet rodzice są często bezsilni w tego rodzaju sprawach a czasami nie wiedzą nawet, co się u nich w domu dzieje. Tak w mieście Kujbyszowie 14 letni uczeń zorganizował z 8 chłopców i 5 dziewcząt w wieku 12 — 14 lat bandę w celu dokonywania kradzieży itp. Po ukończeniu zajęć w szkole, gdy matka ucznia wychodziła z domu do pracy, banda kupowała łakocie, wino, tytoń i po sutej libacji urządzała orgje płciowe, poczem wychodziła na miasto i biła uczniów innych szkół. Po wykryciu tej sprawy ukarany został „wróg klasowy" — kierownik działu naukowego

szkoły, człowiek z wyższem wykształceniem duchownem, którego nie ujawnił w odpowiednim „kwestjonarjuszu".

Zaraza ta zaczyna zagrażać nawet „lepszym rodzinom sowieckim", czego dowodem jest fakt ujawnienia w Odesie istnienia bandy 12 — 14-letnich chuliganów, pochodzących z „lepszych sfer sowieckich", mających dobrze sytuowanych rodziców, co nie przeszkadzało im trudnić się kradzieżami i wciągać do swej szajki inne nieletnie ofiary; rodzice kilkakrotnie zwracali się do właściwych organów z prośbą o umieszczenie ich dzieci w domach wychowawczo-poprawczych, lecz bez skutku i nawet prokuratura, wszczynając sprawy przeciwko tym dzieciom, podzielała zapatrywania rodziców a mimo to pozostawiała dzieci „pod odpowiedzialnym dozorem rodziców" z braku miejsc w tych domach. Autor artykułu „o środkach walki z przestępczością dziecięcą" otwarcie przyznaje, że sytuacja rodziców w tych wypadkach jest tragiczna, najważniejsze zaś jest to, że nie można im dopomóc".

Pewną część winy ponosi i policja sowiecka, która obojętnem okiem patrzy na wybryki dzieci, nawet spacerujących po ulicach z nożami fińskiemi i jako przykład, przytoczony został fakt, że w centrum Moskwy dzieci utworzyły dwie wielkie grupy „białych" i „czerwonych", które prowadziły pomiędzy sobą prawdziwą wojnę pod dowództwem „sztabów", strzelały do siebie, i dopiero zadanie uszkodzeń ciała w toku walk spowodowało interwencję policji.

Największy procent przestępnych dzieci, bo 63%, zajmuje się kradzieżami; następne 20% — to chuligani, pozostałe — gwałciciele, oszuści, nożownicy. Procent recydywy: 35. Dziewczęta stanowiły tylko 5% ogólnej liczby. W 1932 roku wiek tych przestępców procentowo był następujący: od 10 lat — 6%, 10 — 12 lat — 21%, 13 i 14 lat — 30%, 15 i 16 lat — 40%, ponad 16 lat — 3%. W 1934 roku: do 9 lat — 9%, 10 — 12 lat — 28%, 13 — 14 lat — 32%, 15 — 16 lat — 29%, ponad 16 lat — 2%, przyczem zauważony został wzrost przestępczości pośród dzieci. Wszystko to wywołało wprowadzenie wyżej wymienionego dekretu. Zdawałoby się, że jego ukazanie się nie stanowi w żadnym razie kroku naprzód, lecz działaczy sowieckich do tego stopnia opanowało zakłamanie, że nawet ukazanie się tego dekretu uznane zostało jako dzieło „o wyjątkowem znaczeniu politycznem", które polegało rzekomo na tem „że poraz pierwszy w historji możliwe się stało realne postawienie zadania likwidacji otrzymanego w spadku po kapitaliźmie tak hańbiącego zjawiska, jak przestępczość dzieci; takie postawienie kwestji jest nie do pomyślenia w państwach burżuazyjnych".

Na zakończenie warto przytoczyć parę przykładów, zaczerpniętych z prasy sowieckiej prawniczej, świadczących o „realnem postawieniu zadania".

Przytoczę kilka wyroków sądów sowieckich za ostatni rok, t. j. już po wprowadzeniu wyżej przytoczonego dekretu w życie.

W rejonie Czernichowa została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej i skazana na dwa lata pozbawienia wolności dwunastoletnia uczennica za pobicie 7 letniej koleżanki, która wymyślała jej od „beznosej". Sąd ludowy w Babanie skazał na dwa lata pozbawienia wolności 14 letnią dziewczynkę za kradzież z pola kołchozu 20 kg. kartofli. W Żaszkowie trzech nieletnich chłopców skazano na różne kary za kradzież dziesięciu paczek igieł. Prasa prawnicza sowiecka przepełniona jest tego rodzaju przykładami. Tak wygląda w rzeczywistości sowieckiej „realne postawienie zadania", istotnie „trudne do pomyślenia w państwach burżuazyjnych". *R. S.*

Ś. P.
JÓZEF JAN GORDON.

W dniu 22 maja 1936 ciche miasteczko nadmorskie Puck stało się świadkiem wzruszającej do głębi tragedji zawodowej. W dniu tym padł ugodzony w serce jedną z trzech kul młody, bo w 31 roku życia, sędzia ś. p. Józef Jan Gordon w swym gabinecie urzędowym, odziany jeszcze w togę sędziowską, ozdobioną łańcuchem i orłem, symbolem majestatu Rzeczypospolitej i wymiaru sprawiedliwości.

To też w czasie eksportacji szczątków doczesnych Tego, który zginął na posterunku, oddało hołd Zmarłemu tłumnym udziałem całe społecz-

stwo puckie jak i liczni koledzy okręgu morskiego a wielka ilość wieńców i przemówienia stanowiły wyraz wzruszenia i żalu.

Ś. p. Józef Jan Gordon urodził się dnia 19. III. 1904 w Koronowie nad Brdą na Pomorzu. Egzamin dojrzałości złożył w Chełmnie w roku 1922. Mimo zmagania się z trudnemi warunkami materjalnemi nie ustawał On w dążeniu do zajęcia należnego Mu w społeczeństwie stanowiska. Odbył studja prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, którego dyplom nauk prawnych uzyskał 9. VII. 1930, a 18. II. 1933 złożył egzamin sędziowski. Po dwuletniej pracy w charakterze asesora w Pucku został 18. VII. 1935 zamianowany tamże sędzią grodzkim. Zmarły osierocił żonę i kilkomiesięcznego syna.

Nieubłagany i niezbadany los nie dozwolił ś. p. Józefowi Janowi Gordonowi cieszyć się dłużej pracą sędziowską, którą tak bardzo ukochał, pracą społeczną, do której zaprawiał się jeszcze w czasach gimnazjalnych w zarządzie tajnej organizacji Towarzystwa Tomasza Zana, wreszcie — szczęściem rodzinnem.

Sądownictwo Polskie traci w Nim sumiennego i sprawiedliwego sędziego, my zaś, członkowie Zrzeszenia, dobrego i szlachetnego Kolegę.

Niechaj Ziemia Pomorska lekką mu będzie. *Wiesław Speichert.*

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w Senacie

Jak widać ze sprawozdania Komisji Budżetowej Senatu o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości na okres 1. IV. 1936 r do 31. III. 1937 r. (sprawozdawca senator Konstanty Terlikowski), Komisja poruszyła w *dziedzinie ustawodawczej* następujące zagadnienia: 1) wskazała na palącą potrzebę kodyfikacji obowiązującego ustawodawstwa (uporządkowanie licznych bardzo ustaw, nowel, rozporządzeń wykonawczych i t. d), 2) uznała za niewskazane utrzymanie bezkasacyjnego wyrokowania w sprawach o wszelkie prawa do nieruchomości (K. P. C. nie dopuszcza kasacji w sprawach, w których wartość powództwa nie przekracza 500 zł.) i 3) uznała za celowe rozciągnięcie z odpowiedniemi zmianami Rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 14. X. 1927 r. o trybie ustalania przez włościan prawa własności do ziemi nadziałowej — na drobną szlachtę i mieszkańców małych miasteczek W dziedzinie *wymiaru sprawiedliwości* Komisja wypowiedziała się za tem, a) by asesorowie nie byli używani nawet do tymczasowego obsadzania stanowisk sędziowskich (wobec słabego przygotowania praktycznego) a raczej by używano ich do obsadzania na okres paroletni stanowisk sekretarskich w sądach, b) by Minister Sprawiedliwości przy najbliższej możliwości dążył do wydatnego polepszenia stanu materjalnego sędziów (ze względu na stanowisko społeczne, jakie sędzia winien zajmować, władzę, jaką państwo w ręce jego dało oraz konieczność ciągłego doskonalenia się w wiedzy fachowej a więc stałego nabywania odpowiedniej fachowej literatury). Komisja zwróciła uwagę Ministra Sprawiedliwości na bardzo znaczne obciążenie pracą personelu kancelaryjnego sądów grodzkich (większość uwag Najwyższej Izby Kontroli dotyczy usterek w urzędowaniu kancelaryj sądów grodzkich, usterki te zaś powstały przeważnie z powodu przepracowania personelu tych sądów). Komisja stanęła na stanowisku, że wymiar sprawiedliwości jest nietylko podstawowym obowiązkiem państwa, lecz przedewszystkiem leży w interesie tegoż państwa, wobec czego nie może państwo przerzucać znacznej części kosztów wymiaru sprawiedliwości na barki strony, zasadniczo pokrzywdzonej w jej prawach i szukającej u państwa pomocy. Wysokość kosztów sądowych zamyka obywatelom drogę do szukania sprawiedliwości u państwa. Wątpliwem jest, czy w praktyce nadchodzący rok budżetowy da Ministerstwu Sprawiedliwości preliminowany dochód i dlatego byłoby bardziej słuszne poważne obniżenie kosztów sądowych.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1936 R.

Nr. 33 — z dnia 29 kwietnia — *poz. 258* — rozporządz. Min. Skarbu z d. 20 kwiet. o wykonaniu dekretu Prezyd. R. P. z dnia 14 listop. 1935, wprowadzające zmiany niektóre w przepisach o podatku od lokali; w życiu z dn. ogłoszenia,

Nr. 34 — z dnia 1 maja — *poz. 261 i 271* — Ustawa z dn. 9 kwietnia oraz rozporz. wykon. Min. Spr. Zagran. — z dn. 1 maja o przyjmowaniu przez obywateli polskich odznaczeń cudzoziemskich — z dniem ogłoszenia.

Nr. 35 — z dnia 6 maja — *poz. 277* — rozporządz. Min. Sprawiedl. ustanawiające nowe przepisy o taksie za czynności komorników — weszło w życie z dn. 20 maja r. b.

Nr. 37 — z dnia 11 maja — *poz. 282 i 283* — ustawy z dnia 28 kwietnia, stanowiące Prawo Wekslowe i Prawo Czekowe, wchodzące w życie dnia 1 lipca r. b.

Nr. 38 — z dnia 12 maja — *poz. 292* — rozporz. Min. Sprawiedl., zmieniające z dniem 1 czerwca właściwość terytorjalną sądów grodzkich w Siemiatyczach i w Bielsku Podlaskim.

Nr. 39 — z dnia 15 maja — *poz. 294* — dekret Prezyd. Rzecz. Pol. z dn. 7 maja ustanawiający z dniem ogłoszenia ulgi podatkowe dla nabywców pojazdów mechanicznych t. j. samochodów, ciągników i motocykli; *poz. 297* — rozporz. Min. Sprawiedl z dn. 4 maja ogłaszające jednolity tekst ustawy z dn. 11 kwietn. 1924 r. o ochronie lokatorów.

Nr. 40 — z dnia 20 maja — *poz. 301* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 24 kwietnia wykonawcze do ustawy o państw. podatku dochod. z dn. 14 grudn. 1935 r. (Dz. U. poz. 6/36).

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 8 — z dnia 15 maja r. 1936 zawiera: zarządzenie Min. Sprawiedl. z dn. 9 maja, polecające przeniesienie ksiąg wieczystych z wydziału hipotecznego Sądu Okręgowego w Białymstoku do wydziału hipotecz. powiat. przy Sądzie Grodzkim w Bielsku Podlaskim z dniem 1 czerwca r. b. oraz trzy okólniki Nr. 1793 II G. S. 1794 i 1795 I C. dotyczące pieczęci urzędowych i czynności oraz taksy komorników.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu M. J.

W Nr. 12 „Głosu Sądownictwa" za 1935 r. umieściliśmy odpowiedzi na następujące pytania Pana Sędziego: 1) W jakim trybie wydaje się depozyty sądowe (232 i nast. Kodeksu Zobowiązań). Czy należy zakładać akta „Co" i wzywać strony na rozprawę? Do jakiego sądu (okręgowego czy grodzkiego) należy składać depozyty i jakie są skutki złożenia depozytu do niewłaściwego sądu? 2) Czy oboje małżonkowie mogą sprzedać osobisty majątek nieruchomy nieletniego ich dziecka bez potrzeby wyjednania zezwolenia sądu?

Obecnie Pan Sędzia prosi o odpowiedź na te pytania z punktu widzenia przepisów obowiązujących na terenie b. Kongresówki. Czyniąc temu zadość, wyjaśniamy co następuje: Co do pytania pierwszego, to z motywów prawodawczych do art. 1460^{29} — 1460^{37} upc widać, że prawodawca czuł się zmuszony wprowadzić je nowelą z dn. 15 czerwca 1913 r. tylko na obszarach, będących pod rządem t. X cz. 1 Zw. Pr., z tego względu, że inne połacie imperium, jak np. b. Kongresówka oraz gubernje Nadbałtyckie posiadały już właściwe przepisy w art. 1780 — 1786 i 2047 — 2053, gdy tymczasem pod rządem t. X cz. 1 podobnych przepisów brak. Nie uznał natomiast prawodawca za właściwe zastępować art. 1780 — 1786 nowozaprowadzonemi art. 1460^{29} — 1460^{37} z tego względu, że art. 1780—1786 wiążą się ściśle przedewszystkiem z art. 1257 — 1264 K. C., a następnie z całym K. C., który w takim razie należałoby poddać rewizji, a powtóre art. 1257 — 1264 K. C dostosowane są do ustroju hip., który nie istniał w państwie ros. Właśnie ze względu na hipotekę przepisy art. 1780 — 1786 upc. i art 1257 — 1264 K. C. są bardziej skomplikowane i formalistyczne, niżeli przepisy art. 1460^{29} — 1460^{37}, i dlatego nie odpowiadają potrzebom nieskomplikowanych codziennych stosunków prawnych. To też już IX departament senatu, utworzony wyłącznie dla spraw b. Królestwa Polsk., w orzeczeniach swoich niejednokrotnie uznawał uiszczenie za ważnie dokonane przez proste złożenie kapitału do Banku. Następnie w orzeczeniach Sądu Najwyższego nieraz spotykamy się z twierdzeniem, że złożenie pieniędzy do depozytu sądowego należy poczytywać za uiszczenie długu. Wreszcie prawodawstwo polskie, jak np. art. 40 rozp. waloryzacyjnego, nadaje sankcję prawną złożeniu wierzytelności do depozytu sądowego. W tych warunkach powstaje tylko pytanie: jaką formę procesową mamy zastosować do tego rodzaju uiszczenia należności, o ile chodzi o teren b. Kongresówki, i na to możemy tylko odpowiedzieć, że należy przez analogię stosować art. 1460^{29} — 1460^{37} upc. w związku

z obowiązującem prawem materjalnem, gdyż innych stosownych przepisów nie mamy, przepisy bowiem art. 1257 — 1264 K. C. do tego się nie nadają. Okólnik Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 kwietnia 1935 r (Dz. Urz. Nr. 9) o depozytach dotyczy głównie wewnętrznego urzędowania sądów co do depozytów, a przedewszystkiem księgowości i kasy, natomiast o ile chodzi o tryb procesowy, to w § 5 ust. 1 odsyła do obowiązujących przepisów dzielnicowych. Pan Sędzia wskazuje na to, że mimo wydania powyższego okólnika urzędy skarbowe przyjmują w dalszym ciągu depozyty bez wiedzy i zgody sądu; tłumaczy się to tem, że okólnik powyższy, wprowadzając w § 5 ust. 1 i 2 na terenie całego państwa zasadę, że sądy wydają zezwolenia na przyjęcie depozytów przez kasy urzędów skarbowych, następnie jednak w tymże § 5 odstępuje od tej zasady, stanowiąc, że złożenie do depozytu sądowego może być dokonane nawet przez osoby prywatne również przed uzyskaniem takiego zezwolenia, a w § 14 przewiduje możność przesyłania gotówki do kasy urzędu skarbowego przekazem pocztowym lub za pośrednictwem P. K. O. bez uprzedniego zezwolenia sądu. Z drugiej jednak strony rzeczony okólnik nadaje w § 5 sądowi prawo przyjęcia lub odrzucenia depozytu. Zrozumiałe jest, że jeżeli sąd ma prawo decydowania o przyjęciu lub nieprzyjęciu depozytu przy wydaniu zezwolenia, to również prawo to posiada, gdy strona, składając depozyt, zaniedbała wyjednania zezwolenia sądu. W razie odmowy przyjęcia sąd winien powiadomić stronę oraz urząd skarbowy, który depozyt przyjął.

Na drugie pytanie wypadnie dać, zgodnie z opinią Pana Sędziego, odpowiedź przeczącą. Ponieważ Pan Sędzia powołuje się na odmienną opinję, spotkaną w artykule pewnego notarjusza, więc pozwolimy sobie powołać się na autorytet Wołowskiego. Autor (t. I Nr. 395 str 224 — 225) wyszczególnia te czynności, które ojciec ,sprawujący opiekę nad małoletniemi dziećmi, może dokonać samodzielnie bez wyjednania upoważnienia sądu, a mianowicie: 1) sprzedać ruchomości małoletniego dziecka (art. 429 K. C. K. P.), 2) czynić wszelkie wydatki na zarządzanie majątkiem dziecka (art. 431), 3) umieszczać w sposób, jaki uzna za właściwy, zbywające nad wydatki przychody (art. 432), 4) przyjąć spadek na rzecz dziecka otwarty (art. 438), 5) przyjąć darowiznę na rzecz małoletniego uczynioną (art. 440), 6) podnosić kapitały dziecka tak niehipotekowane jako też hipotekowane i te ostatnie obciążać (art. 441 i 442), 7) rozpoczynać w imieniu dziecka wszelkie sprawy, nawet gdy spór zachodzi o granice lub o prawa do nieruchomości i hipoteki (art. 444), 8) przyznawać wszelkie żądania, przeciwko małoletniemu wniesione, nawet opierane na prawach do nieruchomości ściągających się (art 445), 9) domagać się podziału i odpowiadać na żądanie podziału (art 446). Natomiast co do innych czynności, dla których oprócz upoważnienia rady familijnej dla opiekuna prawo wymaga potwierdzenia Trybunału lub innych jeszcze form i warunków, to ojciec, zdaniem autora, nie może wykonywać tych czynności bez potwierdzenia Trybunału i dopełnienia tychże form i warunków. Z tego wyprowadzamy wniosek, że skoro w myśl art. 434 i 435 sprzedaż dóbr nieruchomych małoletniego wymaga potwierdzenia przez sąd odnośnej uchwały rady familijnej, to również ojciec musi w tym przypadku wyjednać zezwolenie sądu okręgowego.

Panu Sędziemu St. G.

P y t a n i e: *Czy sąd grodzki może obecnie wydać postanowienie o uchyleniu czynności komornika, jeżeli tenże sąd przy wytoczeniu powództwa o przywrócenie zakłóconego posiadania nakazał w trybie zabezpieczenia roszczeń powoda odebranie od pozwanego przedmiotu sporu i oddanie go w tymczasowe posiadanie powoda, następnie wydał wyrok, uwzględniający całkowicie roszczenia powodowe, sąd zaś okręgowy wyrok ten zmienił w tym względzie, że dopuścił powoda do wspólnego jedynie posiadania z pozwanym spornego majątku?*

O d p o w i e d ź: Wątpliwości Pana Sędziego, jak wynika ze szczegółów pytania, głównie polegają na tem, że K. P. C. nie zawiera odpowiedniego przepisu o przywrócenie do poprzedniego stanu, oraz na tem, że wyrok sądu okręgowego dopuszcza powoda do wspólnego posiadania z pozwanym, gdy tymczasem wobec stanu faktycznego, wytworzonego przez zabezpieczenie powództwa, obecnie wypada pozwanego dopuścić do wspólnego posiadania z powodem. Ten stan rzeczy nasuwa Panu Sędziemu dodatkowe pytanie, czy nie należy wydać teraz pozwanemu, na którego właściwie korzyść sąd okręgowy zmienił wyrok sądu grodzkiego, odpis wyroku sądu okręgowego z klauzulą wykonalności. Otóż gdyby chodziło o unicestwienie skutków wykonanego w trybie natychmiastowej wykonalności (art. 355 i nast. K. P. C.) wyroku pierwszej instancji, uchylonego lub zmienionego przez drugą instancję, zastosowalibyśmy art, 415 K. P. C., który specjalnie przewiduje tryb przywrócenia do poprzed-

niego stanu; w danym zaś przypadku mamy sytuację o tyle prostszą, że zabezpieczenie powództwa jest nie tylko z nazwy (art. 837 K. P. C), lecz również z istoty swej zarządzeniem tymczasowem, które albo może upaść automatycznie z upływem pewnego terminu, jak to przewiduje art. 840 K. P. C, albo też w myśl art. 846 K. P. C. może być na żądanie pozwanego w każdym czasie uchylone lub zmienione przez sąd. Podstawę do uchylenia lub zmiany zabezpieczenia może stanowić również wyrok, sprzeczny z treścią zabezpieczenia. Jeżeli chodzi o roszczenie pieniężne i sąd zasądzi mniejszą sumę, niż ta, na którą zabezpieczono powództwo, to sąd w postanowieniu swem zmniejszy sumę zabezpieczenia, jeżeli zaś powództwo prawomocnie zostało oddalone, zabezpieczenie musi być uchylone. Jeżeli chodzi o dany przypadek, to technicznie najlepiej zdaje się załatwić w ten sposób, że pozwanemu należy wydać postanowienie o uchyleniu zabezpieczenia, powodowi zaś tytuł egzekucyjny, komornik zaś, mając przed sobą te dwa dokumenty, w ostatecznym wywodzie odbierze sporny majątek z posiadania powoda i jednocześnie odda go we wspólne posiadanie stron.

Stałemu Prenumeratorowi Panu „W. Sz."

P y t a n i e: *Majątek na Wołyniu pozostający pod subhastą na rzecz wierzyciela głównego A. (wpis do hipoteki w 1930 r.), został w 1931 r. sprzedany przez właściciela osobie trzeciej za 2.000.000 zł. mocą aktu notarjalnego wbrew art. 134a Ustawy hip. Ziem Wschodnich, art. 1097 i 1557 u. p. c. oraz art. 1415 t. X cz. I Zw. Pr. Drugi wierzyciel K., który ma zapisaną na hipotece tegoż majątku wierzytelność w sumie 10.000 zł., zasądzoną mu prawomocnym wyrokiem z tem, że może się zaspokoić tylko z tego majątku, przyłączył się do egzekucji wierzyciela głównego A, wszelkie atoli usiłowania jego zaspokojenia się z owego majątku rozbijają się o ów nielegalny akt, którym zasłania się nabywca. Czy w tych okolicznościach może wierzyciel A. wystąpić z powództwem o unieważnienie tego aktu i uznanie za nieszkodzący prawom jego do egzekucji z powyższego majątku i czy powództwo takie można wytoczyć w trybie art. 3 K. P. C., wreszcie od jakiej sumy należy obliczać wpis sądowy od pozwu: czy od sumy 2.000 000 zł., za które został sprzedany majątek, czy też od sumy wierzytelności K. czyli od 10.000 zł.?*

O d p o w i e d ź: Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że powyższe pytanie nie podaje bardzo istotnych dla przypadku momentów, a wskutek tego jest niejasne, nie wspomina Pan bowiem, w jakim momencie majątek został sprzedany przez właściciela oraz kiedy i jakim sposobem wierzyciel K. przyłączył się do egzekucji i wniósł ostrzeżenie do hipoteki; tymczasem okoliczności te posiadają decydujące znaczenie z punktu widzenia każdego z powołanych przez Pana w pytaniu przepisów prawa; gdybyśmy przypuścili na chwilę, że wierzyciel K. dokonał tych czynności już po sprzedaży majątku, naruszenie powyższych przepisów miałoby miejsce tylko w stosunku do wierzyciela A. Będziemy więc w stanie udzielić Panu stanowczej i wyczerpującej odpowiedzi w zasadniczej kwestji dopiero po nadesłaniu nam uzupełniających wyjaśnień. Z pisma Pana wnioskujemy, chociaż nie jest to również dość jasno wyrażone, że wierzyciel K. posiada hipotekę tylko sądową, nie zaś umowną.

Co zaś do tego czy może być w przypadku wytoczone powództwo w trybie art. 3 K. P. C., to należy dać odpowiedź przeczącą. Jeżeli tylko okaże się, że wierzycielowi K. służą wogóle prawa do prowadzenia egzekucji z omawianego majątku, to przez fakt sprzedaży jego osobie trzeciej prawa te już zostały naruszone, a w takim razie nie może mieć miejsce powództwo o ustalenie stosunku prawnego w myśl judykatury Sądu Najwyższego (Zb. Orz. 1922 r. Nr. 59 i 1923 r. Nr. 5 i 82). Co do sumy wpisu, to należy go liczyć od sumy 10.000 zł. (wierzytelność K), a za podstawę do tego wniosku może służyć art. 20 K. P. C. *Wł. Łuk.*

Panu Janowi W. w Kozowej.

Wyposażenie z § 1220 austr. kod. cyw.

Wobec wejścia w życie art. 82 prawa o notarjacie powództwo o wyposażenie nie mogłoby być oparte na ustnem przyrzeczeniu danem przez rodziców dziecka, jeżeli przedmiotem przyrzeczenia było przeniesienie, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości. Art. 82 prawa o notarjacie nie mógłby natomiast stanowić przeszkody do dochodzenia roszczenia o wyposażenie, opartego na ustnem przyrzeczeniu rodziców, gdy przedmiotem przyrzeczenia są rzeczy ruchome np. gotówka, narzędzia gospodarcze, bydło i t. p.

Ustna umowa o sprzedaż nieruchomości.

Ustna umowa o sprzedaż nieruchomości jest w myśl art. 82 prawa o notarjacie nieważną. Żadną ze stron nie mogłaby więc w zasadzie na fakcie niedotrzymania

tej umowy przez stronę drugą opierać roszczeń odszkodowawczych. Na tem stanowisku stało też orzecznictwo sądowe w b. zaborze rosyjskim na podstawie przepisów, które tam obowiązywały przed wejściem w życie prawa o notarjacie. Umowy dodatkowe, zawierane przy ustnem przyrzeczeniu sprzedaży nieruchomości, np. umowa o zadatek, poczytywane były jednak za obowiązujące. Orzecznictwo jest zamieszczone w wydaniach Kodeksu Napoleona przy art. 1589 i 1590. Również orzecznictwo w b. zaborze austrjackim poczytywało umowy o zbycie udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością za pozbawione wszelkich skutków prawnych, gdy nie były one zawarte w obowiązującej dla nich formie aktu notarjalnego.

Odwołanie darowizny.

Wpływ faktu rażącej niewdzięczności, który zaszedł po dniu 1 lipca 1934 r., na odwołanie darowizny należałoby ocenić według Kod. Zob. (art. XL. przep. wprow. Kod. Zob.). W razie rażącej niewdzięczności obdarowanego, który przyjął na siebie obowiązek dostarczania darczyńcy dożywocia, można darczyńcy wzamian za dożywocie przyznać rentę dożywotnią, gdy zachodzą po temu warunki z art. 605 Kod. Zob.

Panu Dr. P. Ł. w Rawie Ruskiej.

Opłaty stemplowe od ugód z art. 392 K. P. C.

Sprawa należności opłat stemplowych od ugody, przewidzianej w art. 392 K. P. C. jest szczegółowo rozważona i rozstrzygnięta w ustępie II Komunikatu Ministerstwa Sprawiedliwości, ogłoszonego w dzienniku urzędowym tegoż Ministerstwa za rok 1935, Nr. 3 z dn. 1 lutego 1935 r., str. 66 i 67.

Panu B. F.

Zmiana wysokości świadczeń alimentarnych.

W judykaturze Sądu Najwyższego zdarzają się przypadki, w których osoba, zobowiązana umową do świadczeń alimentarnych, dochodzi drogą sporu (por. Orzeczenie z dnia 16 października 1926 r. R. 449/26, ogłoszone w O. S. P. VI 101), wskutek zmiany w jej stosunkach majątkowych, zarobkowych i dochodowych, obniżenia umówionej wysokości tych świadczeń. Żądania takie bywają nawet stosownie do okoliczności uwzględniane (por. zasady wyłuszczone w plenarnem orzeczeniu Sądu Najwyższego w Wiedniu z dnia 18 stycznia 1916 r. Ks. jud. Nr. 244, Zb. urz. Nr. 1678, stosowanem także przez Sąd Najwyższy w Warszawie). Nie możnaby zatem i dochodzenia drogą sporu obniżenia alimentacji, umówionej na rzecz synowej i wnuka w zastępstwie za bezrobotnego ich męża i ojca poczytać za rzecz bezwarunkowo niedopuszczalną (poz. art. V ustęp 12 przepisów wprowadzających K. P. C.).

Panu A. R. w Zawichoście.

Wniosek o nadanie klauzuli wykonalności.

Celem uzyskania klauzuli wykonalności na podstawie orzeczenia sądowego lub ugody sądowej strona nie ma obowiązku zgłaszania wniosku w formie podania. Art. 24, ustęp ostatni, regulaminu z dnia 15 grudnia 1932 Dz. U. R. P. poz. 941, zezwala bowiem wniosek taki zgłosić w sądzie także ustnie. Spisanie protokółu o zgłoszeniu pomienionego wniosku nie jest przepisane. Strona, zgłaszając powyższy wniosek, nie jest więc obowiązana do uiszczenia opłaty od podania. Połączenie wniosku o nadanie klauzuli wykonalności z wnioskiem o wydanie nakazu zapłaty nie mogłoby być uznane za niedopuszczalne, gdyż nakaz stanowi od chwili wydania go tytuł do zabezpieczenia (art. 421 K. P. C.). Sąd, wydając nakaz, może więc jednocześnie zaopatrzyć go w klauzulę wykonalności dla zabezpieczenia, przewidzianą w okólniku Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 27 maja 1935 Nr. 1762/I C/35, ogłoszonym w dzienniku urzędowym Nr. 10 z r. 1935. Ale takie łączenie ze zwykłym pozwem wniosku o nadanie orzeczeniu sądowemu klauzuli wykonalności nie jest żadnym przepisem prawa zabronione.

Tryb postępowania działowego.

O tem, czy dział wszczęty ma być w trybie postępowania spornego, czy też w trybie postępowania incydentalnego, rozstrzyga ta osoba, która występuje w wnioskiem lub z pozwem o przeprowadzenie działu.

Wstrzymanie egzekucji.

Niema przepisu ustawowego, któryby upoważniał do poczytania wyczekiwania upływu terminu dwutygodniowego z art. 654 K. P. C. za wstrzymanie egzekucji. Brak jest więc także podstawy prawnej do pobierania w razie dalszego prowadzenia

egzekucji po upływie tego terminu osobnych opłat, przewidzianych w przypadkach podjęcia zawieszonej egzekucji.

Wykreślenie obciążeń hipotecznych.

Obowiązek wierzyciela wykonania czynności, potrzebnej do wykreślenia obciążeń z księgi hipotecznej, został w art. 554 K. P. C. wyprowadzony z tego powodu, ponieważ pokwitowanie, wystawione przez komornika dłużnikowi, może stosownie do okoliczności okazać się w niektórych przypadkach nie wystarczające do wykreślenia obciążenia.

Wyrok działowy.

Wyrok działowy stanowi sam przez się w myśl art. 527 p. 1 K. P. C. dostateczną podstawę do wpisu prawa własności na rzecz tych osób, którym prawo to w wyroku zostało przyznane. Nie zachodzi zatem potrzeba przedstawienia przez nie innych jeszcze dokumentów o przejściu prawa własności, sporządzonych w formie aktu notarjalnego.

Pokwitowania komornika.

Komornik jest tylko w toku postępowania egzekucyjnego, t. j. po jego wszczęciu na wniosek wierzyciela, upoważniony do przyjęcia zapłaty długu od dłużnika i wystawienia mu pokwitowania. Jeżeliby zaś wierzyciel i dłużnik zgłosili się do komornika poza postępowaniem egzekucyjnem o wystawienie pokwitowania z zapłaty długu, komornik do sporządzenia tej czynności nie byłby powołany.

Panu Jakóbowi S. w Pohoście zahorodzkim.

Obniżenie wartości przedmiotu sporu.

Jeżeli sąd grodzki ogłosił na rozprawie, że ustala na zasadzie art. 22 K. P. C. wartość przedmiotu sporu na kwotę przenoszącą tysiąc złotych, natenczas powód nie może już w sądzie grodzkim obniżyć wartości przedmiotu sporu. Dla zachowania rzeczowej właściwości sądu grodzkiego w toczącej się sprawie powód mógłby to uczynić tylko przed ogłoszeniem pomienionego postanowienia, zrzekając się dochodzenia odpowiedniej części roszczenia.

Ponowienie pozwu.

Według orzecznictwa Sądu Najwyższego (zob. orzeczenie z 7 grudnia 1934 C I 1758/34, ogłoszone w Zbiorze urzędowym pod poz. 236 z r. 1935) wniosek o przekazanie sprawy sądowi właściwemu powinien być zgłoszony przed powzięciem przez sąd postanowienia w sprawie swej niewłaściwości. Skoro tylko pozwany zarzuci niewłaściwość sądu, powód powinien z ostrożności natychmiast wskazać sąd, który uważa za właściwy na wypadek uwzględnienia zarzutu niewłaściwości, i postawić wniosek o przekazanie sprawy. Jeżeli zaś sąd odrzucił pozew z powodu niewłaściwości, powód nie może już żądać przekazania sprawy innemu sądowi, lecz musi ponowić pozew w sądzie właściwym (art. 214 K. P. C.). K. P. C. nie przepisuje kategorycznie formy, w jakiej powód ma to uczynić. Powinno być zatem uznane za dopuszczalne tak wniesienie nowosporządzonego pozwu, jak i wniesienie pozwu odrzuconego, jeżeli został powodowi zwrocony, jak wreszcie i powołanie się na pozew wniesiony poprzednio do sądu, gdy sąd go w swych aktach zatrzymał. W każdym razie powód musi przedstawić sądowi odpis pozwu, któryby mógł być doręczony stronie pozwanej i zastosować się do przepisów o obowiązkowem zastępstwie przez adwokatów, jeżeli sąd okręgowy jest sądem właściwym. *(Db.).*

Panu A. R.

1. Pytanie: *Czy odpowiada za przestępstwo z art. 283 § 1 K. K. dłużnik, który udaremnił przetarg nieruchomości w ten sposób, że w terminie licytacji zgłosił wniosek o wyłączenie wszystkich sędziów danego sądu grodzkiego (egzekucja toczyła się według dawnych przepisów b. zab. austr.), co spowodowało odroczenie terminu?*

Odpowiedź: Jeżeli dłużnik zgłosił ten wniosek w złej wierze i wyłącznie w celu udaremnienia przetargu — wówczas zachodzi podstępne nadużycie z jego strony uprawnień procesowych (por. art. 61 K. P. C.), które wyłącza prawność jego działania, i daje podstawę do przypisania mu przestępstwa z art. 283 § 1 K. K. Istnieje wiele przypadków, w których czynność procesowo dopuszczalna może być środkiem przestępnego działania. Możliwe jest np. popełnienie oszustwa przez wprowadzenie w błąd sędziego w tym celu, aby sędzia w orzeczeniu swem niekorzystnie rozporządził mieniem pokrzywdzonego. (t. zw. „oszustwo sądowe", — por. Zb. orz. S. N. 215/32, 162/33; 8/34); obrona oskarżonego w zasadzie prawna może w pewnych przypadkach stanowić przestępstwo (por. Zb. orz. 121/36) i t. d., i t. d.

2. Pytanie: *Czy sędzia śledczy, umarzając śledztwo na żądanie prokuratora (art. 275 § 1 K. P. K.), ma obowiązek uzasadnić merytorycznie swe postanowienie, czy wystarczy, że powoła się na przepis ustawy i wniosek prokuratora?*

Odpowiedź: Przepis art. 275 § 1 K. P. K. jest wynikiem zasady skargowości, przeprowadzanej w śledztwie krańcowo. O ile odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia nie wiąże sądu (art. 61 K. P. K.), o tyle odstąpienie od oskarżenia w toku śledztwa, a nawet po jego zamknięciu, wiąże sędziego śledczego. Sędzia śledczy w przypadku określonym w art. 275 § 1 K. P. K. nie umarza śledztwa z przyczyn merytorycznych, lecz z przyczyny formalnej wyrażającej się w odstąpieniu prokuratora od oskarżenia Ponieważ uzasadnienie postanowienia (art. 51 § 2 K. P. K.) jest obrazem motywów, jakie kierowały sądem przy powzięciu rozstrzygnięcia, a motywy te nie mogą być inne, niż wzgląd na wiążący wniosek prokuratora, — przeto wystarczy powołanie się na ten wniosek i na przepis ustawy; sąd okręgowy, rozstrzygając zażalenie pokrzywdzonego na postanowienie o umorzeniu śledztwa, w istocie rzeczy bada nietylko zasadność samego postanowienia, lecz przedewszystkiem zasadność odstąpienia prokuratora od oskarżenia (por. § 100 rej. prok. z 1935 r). Z wnioskiem prokuratora, a nie z postanowieniem sędziego śledczego walczy o istotę rzeczy pokrzywdzony w zażaleniu. To też sędzia śledczy, chcąc ułatwić pokrzywdzonemu zapoznanie się z motywami wniosku, może motywy te przytoczyć w uzasadnieniu postanowienia, wszelako nie jako motywy własne, lecz prokuratora.

Panu W. K. w Krzemieńcu.

1. Pytanie: *Czy i na jakiej podstawie prawnej prokurator zobowiązany jest sporządzić akt oskarżenia, jeżeli sąd okręgowy, uchylając postanowienie sędziego śledczego o umorzeniu śledztwa, powzięte w trybie art. 274 K. P. K. polecił sędziemu postąpić w myśl art. 277 K. P. K.?*

Odpowiedź: Sąd okręgowy, powołując się na przepis art. 277 K. P. K., nakazał sędziemu śledczemu końcowe przesłuchanie oskarżonego i w zależności od jego wyjaśnień, bądź uzupełnienie śledztwa, bądź też jego zamknięcie. W zależności od wyniku tych czynności prokurator albo wniesie o uzupełnienie śledztwa (w oparciu o nowe wyjaśnienia oskarżonego), albo zgłosi ponowny wniosek o umorzenie śledztwa, jeżeli końcowe wyjaśnienia i ewentualnie uzupełniające dowody dostarczyły nowych w tym kierunku argumentów, albo wreszcie wniesie akt oskarżenia, jeżeli nowe czynności nic nie zmieniły w tym obrazie sprawy, który miał sąd okręgowy, gdy uchylał postanowienie o umorzeniu śledztwa. Obowiązek prokuratora do podporządkowania się postanowieniu sądu okręgowego wynika z istoty przepisu art. 275 §3 K. P. K. Myśl tę wyraźnie zresztą wypowiada § 100 reg. prok. z 20 lipca 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 357.), który choć nie jest źródłem prawa wiąże prokuratora jako nakaz jego władzy zwierzchniej.

2. Pytanie: *Czy wyznaczony przez sołtysa wiejski wartownik nocny jest urzędnikiem w rozumieniu art. 129, 132 i 133 K .K.*

Odpowiedź: W myśl ustawy z dn. 23.III.1933 (Dz. U. R. P. poz. 294) sołtys jest organem wychowawczym gromady (art. 20 u. 1), do jego zakresu działania należy wykonanie uchwał organu uchwalającego gromady (art. 20 u. 7 pkt. d.). Według § 17 u. 2 cyt. ustawy gromada zarządza sprawami o znaczeniu wyłącznie miejscowem, wynikającemi z sąsiedzkiego współżycia, podejmowanemi m. in. celem podniesienia stanu kulturalnego i gospodarczego osiedla. Nie przekracza zatem kompetencji gromady ustanowienie instytucji wartownika nocnego. Jeżeli przeto w wykonaniu uchwały organu uchwalającego gromady sołtys wyznaczył wartownika nocnego, trzeba wartownikowi nocnemu przyznać charakter urzędnika, w rozumieniu kodeksu karnego, zwłaszcza w świetle zasad wyrażonych w Orzeczeniu S. N. z dn. 17.XII.1934 (Zb. orz. Nr. 303/35).

Panu B. L.

1. Pytanie: *Czy przepisy K. P. K., dotyczące rewizji i zatrzymania rzeczy, mają zastosowanie w sprawach o wykroczenia należące do właściwości władzy administracyjnej.*

Odpowiedź: Nie mają. W postępowaniu karno-administracyjnem stosuje się wyłącznie przepisy rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 22.III.1928. (Dz. U. poz. 365), oraz art. 640 i in. K. P. K.), nie mówiąc oczywiście o szczególnych przepisach procesowych, zawartych w niektórych ustawach karnych dodatkowych. Wynika z tego, że w postępowaniu karno - administracyjnem władzy wolno do-

konać zajęcia przedmiotów, jeżeli przestępstwo zagrożone jest konfiskatą przedmiotów (art. 9 cyt. rozp.), nie wolno natomiast w zasadzie dokonywać rewizji domowej i osobistej, chyba, że przepis ustawy szczególnej zawiera wyraźne w tym kierunku zezwolenie. Przykład takiego szczególnego zezwolenia widzimy w prawie o broni (Dz. U. R. P. poz. 807/32), które upoważnia władzę administracyjną do przeprowadzenia rewizji, celem ujawnienia broni. Jeżeli w sprawie o wykroczenie, należące do właściwości władzy administracyjnej, władza ta lub policja przeprowadzi rewizję bez podstawy prawnej i następnie zwróci się do sądu o zatwierdzenie rewizji — sąd nie wypowiada się co do zatwierdzenia rewizji w myśl art. 150 § 2 K. P. K., lecz orzeka swoją niewłaściwość, przyczem może oczywiście zwrócić przy sposobności uwagę na uchybienie. Przepis art. 150 § 2 K. P. K. bowiem odnosi się jedynie do tych przypadków, w których sąd byłby właściwy do wydania polecenia rewizji, jednak polecenia tego przed rewizją „nie mógł wydać" ze względu na wypadek niecierpiący zwłoki (patrz też § 74 reg. kar.). Natomiast niewłaściwość sądu uniemożliwia mu wdawanie się w ocenę prawności i zasadności rewizji. W dochodzeniu karno-administracyjnem sąd jest właściwy tylko do przeprowadzenia tych czynności, do których upoważnia go specjalny przepis ustawy (np. art. 8 ust. 3 rozp. o post. k. a.).

2. P y t a n i e: *Czy nazwanie kogoś złodziejem stanowi zniesławienie czy obrazę, a jeżeli obrazę, to czy można bronić się dowodem prawdy?*

O d p o w i e d ź: Według orzecznictwa Sądu Najw. jedno i to samo wyrażenie może stanowić niekiedy bądź obrazę bądź zniesławienie w zależności od tego, czy intencją sprawcy było dotknięcie godności osobistej innej osoby, czy też przypisanie jej uwłaczających czci właściwości lub postępowania (Zb. orz. S. N. Nr. 242/35). Wyraz „złodziej" użyty jako obelga (np. przy wymyślaniu) z widocznym zamiarem urażenia godności osobistej innej osoby — stanowi obrazę; jeżeli jednak zawierał on (co najczęściej zachodzi) pomówienie o domniemany fakt kradzieży (postępowanie) lub o domniemaną potencjalną zdolność do nieuczciwości (właściwości charakteru) — zachodzi zniesławienie. Kwestją kwalifikacji jest kwestja oceny konkretnego przypadku. Jeżeli sąd przyjmie o b r a z ę —dowód prawdy jest niedopuszczalny, co wynika z samej istoty przestępstwa z art. 256 K. K. Natomiast dowód prawdy w granicach art. 255 § 2 K. K. wyłącza przestępczość z n i e s ł a w i e n i a.

Podkreślić jednak trzeba, że przeprowadzenie dowodu, że pokrzywdzony dopuścił się kradzieży, nie zawsze stanowić będzie dowód prawdy na okoliczność, iż jest on „złodziejem". W nazwaniu kogoś najczęściej w zamiarze zniesławienia złodziejem mieści się domniemane twierdzenie, bądź że zniesławiony kradł częstotliwie, bądź że raz ukradłszy zachował psychiczną skłonność do dalszych czynów tego typu. Nazwanie np. złodziejem kogoś, kto, dopuściwszy się kradzieży przed 10 laty, następnie zmazał swą winę przez późniejsze nieposzlakowane życie — jest przestępstwem z art. 255 K. K., gdyż „dowód prawdy" nie pokryje się z domniemaną treścią ogólnikowego zarzutu.

3. P y t a n i e: *Czy sprzedaż przedmiotu kupionego na raty przed uiszczeniem wszystkich rat stanowi przestępstwo i jakie (art. 262 K. K. czy art. 264 K. K.)?*

O d p o w i e d ź: Jeżeli przedmiot sprzedano na raty z zastrzeżeniem prawa własności dla sprzedawcy, aż do zapłacenia całej ceny kupna — sprawca, zbywający taki przedmiot przed uiszczeniem wszystkich rat, dopuszcza się przestępstwa z art. 262 K. K., choćby nawet w chwili zawierania umowy nie nosił się z zamiarem dalszej sprzedaży nabytego na raty przedmiotu. (p. Zb. orz. 12/34). Natomiast oszustwo (art. 264 K. K.) zachodzić będzie (całkiem niezależnie od tego, czy sprzedający zastrzegł sobie prawo własności), — wówczas, jeżeli sprawca już w chwili kupna przedmiotu na raty nosi się z zamiarem niedotrzymania umowy i wyrządzenia szkody sprzedającemu przez dalszą sprzedaż kupionego przedmiotu połączoną z nieuiszczeniem należnych rat. (por. Zb. orz. 103/34 pkt. 2 — 3.).

4. P y t a n i e: *Czy sąd grodzki, który wydał postanowienie o aresztowaniu, ma obowiązek ponowić to postanowie po wydaniu skazującego wyroku, jeżeli nie zamierza aresztowanego zwolnić?*

O d p o w i e d ź. Nie ma tego obowiązku, choćby nawet wskazany w postanowieniu termin z art. 171 K. P. K. już upłynął. Z chwilą złożenia bowiem aktu oskarżenia termin z art. 171 K. P. K. staje się bezprzedmiotowy, postanowienie o aresztowaniu jest „ważne" na termin nieokreślony i zachowuje swą moc dopóki sąd aresztu nie uchyli lub areszt śledczy nie wygaśnie prze to, że aresztowany po prawomocnem skazaniu rozpocznie odbywanie kary. Jeżeli przeto sąd po wydaniu skazującego wyroku nie uchyli aresztu tymczasowego, rozumie się samo przez się, że dotychczasowy środek zapobiegawczy pozostaje w mocy. Zasada ta w niczem nie narusza oczywiście

obowiązku sądu rozważenia możliwych wniosków stron o uchylenie aresztu tymczasowego. Jeżeli wniosek taki zostanie zgłoszony, sąd, chcąc utrzymać areszt, musi wnioskowi odmówić, nie musi jednak „powtarzać" postanowienia o aresztowaniu.

K. B.

KRONIKA

Nowy Minister Sprawiedliwości

W dn. 16 maja tekę Ministra Sprawiedliwości w gabinecie gen. F. Sławoj - Składkowskiego objął p. Witold Grabowski, dotychczasowy Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

W dn. 22 maja Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów z Prezesem L. Supińskim na czele złożyło wizytę p. Ministrowi Grabowskiemu. Prezes Supiński, powitawszy p. Ministra w imieniu zrzeszonego sądownictwa, poruszył następnie z pośród aktualnych spraw zrzeszeniowych w pierwszym rzędzie sprawę wydania nowej ustawy uposażeniowej w myśl zasad, wyłuszczonych w złożonym przed paroma miesiącami memorjale a gwarantujących sędziom i prokuratorom niezależny byt materjalny w granicach obecnych możliwości finansowych Państwa, pozatem zaś — kwestję utrzymania wysokiego poziomu etycznego w sądownictwie, do czego przyczyniłby się mogło posiadanie przez Zrzeszenie wiadomości o wynikach wytoczonych przeciwko poszczególnym sądownikom spraw dyscyplinarnych i wykorzystanie odnośnych danych dla ewentualnego wszczynania postępowania w sądach honorowych Zrzeszenia.

P. Minister ustosunkował się życzliwie do obu tych spraw, oświadczając, że po zapoznaniu się z memorjałem Zrzeszenia poleci rozważenie sprawy uposażeniowej przez kompetentnych w tej dziedzinie urzędników Ministerstwa, przy udziale przedstawicieli Zrzeszenia, jednocześnie zaś wyda zarządzenie do wszystkich Prezesów Sądów Apelacyjnych co do przesyłania Zarządowi Głównemu Zrzeszenia S. i P. odpisów prawomocnych wyroków w sprawach dyscyplinarnych.

Korzystając z zetknięcia się z reprezentacją Zrzeszenia S. i P., p. Minister oświadczył, że w pracy swej na terenie administracji sądowej zdecydowany jest oprzeć się w jaknajszerszym zakresie na całości sądownictwa, przyczem uważa za swój obowiązek być bezwzględnym strażnikiem niezawisłości w sprawowaniu urzędu sędziowskiego i bronić jej całą siłą przed jakiemikolwiek na nią zamachami. W tym celu p. Minister będzie tępił bezlitośnie przejawy protekcjonizmu i interwencjonizmu na terenie wymiaru sprawiedliwości. P. Minister pragnie, aby każdy sędzia polski, na którego sumienie usiłowanoby wpłynąć w dziedzinie wyrokowania, bez względu na to, skądby i od kogo interwencja ta pochodziła, — niezwłocznie komunikował o tem we właściwej drodze Ministrowi Sprawiedliwości.

Następnie p. Minister wysunął ze swej strony pod adresem Zrzeszenia, jako społecznej organizacji sądowniczej, dwa dezyderaty: pierwszy dotyczy wywierania wpływu na ogół sędziów i prokuratorów, szczególnie na młodsze pokolenie, w kierunku podnoszenia jego poziomu intelektualnego i odpowiedniego przygotowania naukowego; drugi — to dążenie, by instytucje zrzeszeniowe zwróciły większą uwagę na udział swych członków w pracy społecznej, tak blisko związanej

z wymiarem sprawiedliwości — a mianowicie w „Patronatach", w szczególności w dziedzinie opieki nad osobami, które, opuściwszy więzienie po odbyciu kary, pragną powrócić po tej ekspiacji na drogę uczciwego życia.

P. Minister zapewnił w końcu przedstawicielstwo Zrzeszenia, że stosunek jego do organizacji zrzeszeniowej będzie rzeczowy i szczery. Pragnąłby jednocześnie, by Zrzeszenie w trosce o najlepszy wymiar sprawiedliwości zwracało się otwarcie do niego z wszelkiemi uwagami i spostrzeżeniami, mającemi na celu udoskonalenie sądownictwa.

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W d. 22 maja odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia Prezydjum. I) Rozpoznano podania o pożyczki z funduszu „D", przyczem przyznano 2 pożyczki po 200 zł. Kolegom z Oddziałów: Wileńskiego i Krakowskiego; 4 podania pozostawiono bez uwzględnienia. II) Udzielono jako ofiary: T-wu Gniazd Sierocych 20 zł. oraz Lidze Szkolnej Przeciwgruźliczej — 25 zł. III) Zareferowano prośbę Zarządu Koła w Sosnowcu o udzielenie z funduszów ogólnych Zarządu Głównego dodatkowej pożyczki dla Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej w sumie tysiąca zł., przyczem odroczono załatwienie tej sprawy celem uprzedniego zapoznania się ze stanem należności tego Koła. IV) Przyjęto do wiadomości protokół ostatniego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego. V) Wysłuchano sprawozdania Kol. Bańkowskiego o bilansie Kasy Zapomogowej; aktywa Kasy na d. 22.V.1936 r. w gotówce i pożyczce narodowej (56400 zł.) wynoszą łącznie 379.365 zł. 14 gr.; wypłacono w roku 1936-ym 17 zapomóg po 4 tys. zł. i jedną 1333 zł. 33 gr. VI) Kol. Majewski zareferował bilans rachunkowy Zarządu Głównego na d. 22 maja 1936 r.; aktywa w gotówce płynnej 21 343 zł. 08 gr.; w pożyczce narodowej 7536 zł. pożyczki w Kołach (kasy Poż. Oszcz.) — 22.440 zł.; razem 81.319 zł. 83 gr., pozatem aktywa: Funduszu „S" 13.524 zł. 25 gr. i Funduszu „D" 27 070 zł. 73 gr. (obie te sumy niecałkowicie realne). VII) Kol. K. Fleszyński złożył sprawozdanie z wizyty, złożonej w d. 22.V. p. Ministrowi Sprawiedliwości W. Grabowskiemu. VIII) Kol. M. Siewierski zareferował sprawę akcji zbiórki na cele obrony Państwa. W pełnem zrozumieniu konieczności rozwinięcia tego rodzaju akcji wśród najszerszych sfer społeczeństwa uchwalono zwrócić się do Oddziałów i Kół Zrzeszenia, by te wezwały wszystkich kolegów do wzięcia udziału w powyższej zbiórce w granicach ich możliwości finansowych, przyjmując jako dyrektywę — normę 1% uposażenia w ciągu 6 miesięcy od d. 1 lipca 1936 r.; wpłacane kwoty przesyłane będą przez Koła na rachunek Zarządu Głównego w P. K. O. z zaznaczeniem charakteru wpłaty; do uczestnictwa w zbiórce będą wezwani również Koledzy nie należący do Zrzeszenia. IX) Załatwiono korespondencję i sprawy gospodarcze.

Koło Warszawskie

W dn. 23 — 24 maja Komisja Życia Towarzyskiego Stołecznego Koła Zrzeszenia z Kol. Stefanem Łokuciewskim na czele zorganizowała dwudniową *wycieczkę do Białowieży* dla swych członków oraz ich rodzin pod hasłem: „do puszczy po słońce, zieleń i radość". Przy pięknej pogodzie a doskonałych technicznych warunkach komunikacyjnych oraz wzorowej organizacji na miejscu uczestnicy wycieczki mieli możność najlepszego wykorzystania spędzonego poza Warszawą czasu. A więc zwiedzenie pociągiem turystycznym Puszczy Białowieskiej na trasie około 50 kilometrów, w szczególności zwierzyńca żubrzego, wędrówka po Parku Narodowym — wspaniałym, potężnym rezerwacie przyrody, spacery po rozległym parku botanicznym, oglądanie eksponatów przyrodniczego muzeum puszczańskiego, pływanie kajakami, łódkami i t. d. Tyle świeżych, mocnych, niezapomnianych wrażeń a przedewszystkiem oderwanie się całkowite od szarzyzny życia zawodowego, od trosk dnia dzisiejszego, zetknięcie się bezpośrednie, zbliżenie z kojącemi życiodajnemi siłami wszechpotężnej natury.

III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach

Prezydjum Wydziału Wykonawczego Warszawskiego Komitetu Współpracy Zjazdu komunikuje, iż w d. 1 czerwca 1936 r. biura miejscowe w 9 ośrodkach zjazdowych (War-

szawa, Katowice, Gdynia, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno) rozpoczną przyjmowanie zapisów na Zjazd i wydawanie właściwych kart uczestnictwa. Składka zjazdowa wyznaczona została w minimalnej wysokości 10 zł.; uprawnia ona do otrzymania już bez żadnych kosztów dodatkowych zarówno „Pamiętnika III Zjazdu", jak i odznaki pamiątkowej uczestnika III Zjazdu. W porozumieniu z miejscowym Komitetem Organizacyjnym w Katowicach i w uwzględnieniu warunków ekonomicznych chwili bieżącej zaniechano organizowania bankietu zjazdowego, co zwolni uczestników Zjazdu od potrzeby przywożenia strojów wieczorowych; bankiet zastąpią przyjęcia rautowe o charakterze wizytowym (strój: czarna a nawet ciemna marynarka) oraz przedstawienie teatralne, również związane ze strojem tylko wizytowym. Otwarcie Zjazdu nastąpi *5 listopada* (zamiast pierwotnie projektowanego 4.XI)—*w czwartek;* nabożeństwo w godzinach rannych; otwarcie III Zjazdu o godzinie 15-ej. W d.*6 i 7 listopada* (piątek, sobota) odbywać się będą właściwe prace zjazdowe w Katowicach; w d.*8 listopada* (niedziela) nastąpi zakończenie Zjazdu i pożegnanie uczestników w Krakowie.

Bibljoteka Adwokatury Warszawskiej

W d. 2 maja 1936 r. w gmachu Sądu Najwyższego dokonano uroczystego poświęcenia nowego lokalu bibljoteki Rady Adwokackiej

Po poświęceniu lokalu przemawiał dziekan Rady adw. Janczewski i w odpowiedzi na to przemówienie — Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński. Wygodne, estetyczne warunki urządzenia bibljoteki pozwolą szerszemu gronu adwokatury na korzystanie w całej pełni z zasobnego wyborowego księgozbioru.

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

W dniu 30 kwietnia 1936 roku pod przewodnictwem adw. Stanisława Kijeńskiego, odbyło się posiedzenie Sekcji Prawa Cywilnego, na którego porządku był referat radcy ministerjalnego Dr. Jakóba Sawickiego p. t.: *„Konstytucyjne podstawy ustawodawstwa wyznaniowego w Polsce"*.

Na wstępie prelegent podkreślił, iż na tle praw zaborczych ustawodawstwa wyznaniowe traktowane były w Polsce niejednolicie — Państwo Polskie miało ciężki trud ujednostajnienia przepisów prawnych oraz zreglamentowania ustawodawstwa wyznaniowego. Podstawą prawną powyższego są art. 110 i nast. Konstytucji marcowej, recypowane przez obecnie obowiązującą Konstytucję kwietniową. Na tle powyższych przepisów rozwinąć się mogą w dalszym ciągu dalsze przepisy, zarówno już istniejące, jak i te, których stworzenie jest obecnie palącą koniecznością państwową.

Prace naukowe nad zagadnieniem ustawodawstwa wyznaniowego w Polsce były prowadzone na tle prawa pozytywnego przez rektora Wł. Abrahama i prof Wł. Jaworskiego. Opierając się na powyższych pracach, referent zamierza rozwinąć swe tezy z punktu widzenia celowości i oportunizmu państwowego. Konstytucja polska rozwija dwie linje zasadnicze: 1-o uprawnienia wolności religijnej każdego obywatela i mieszkańca państwa oraz 2-o uprawnienia poszczególnych grup wyznaniowych. Prawo polskie rozróżnia wolność wyznania, sumienia i kultu. W przepisach jednak ustawowych powstaje pewna niekonsekwencja, gdyż Państwo Polskie stosuje i odróżnia inne uprawnienia w stosunku do obywateli oraz do mieszkańców.

Dojść należy do wniosku, iż państwo nie powinno wpływać na kwestje wyznaniowe obywateli w znaczeniu subjektywnem. Natomiast w znaczeniu objektywnem — państwo winno mieć takie prawo, ale jedynie dla oceny ustawowych praw i obowiązków (np. przy nauczaniu religji, podatku kościelnego i t. p.); w tych przypadkach obywatel nie ma t. zw. prawa milczenia. Prawem obywatela jest również uprawnienie do swobodnego decydowania o zmianie swego wyznania na inne — lub o wystąpieniu ze związku religijnego (czyli t. zw. bezwyznaniowość). Wolność kultu skolei polega na wolności publicznego wykonywania obrzędów; trudno tu mówić o indywidualnem uprawnieniu, gdyż może to być jedynie uprawnienie związku religijnego; należy przyjąć, iż każdy obywatel posiada prawo bezwzględne swobody domowego i prywatnego nabożeństwa.

Nadto istnieje jeszcze jeden element, który nie znalazł odbicia w przepisach konstytucji marcowej, ale istnieje w Konstytucji kwietniowej: jest to wolność zrzeszenia się religijnego; rozumieć przez to należy również wolność zrzeszenia się na podstawie bezreligijności.

Przechodząc skolei do grup religijnych, pamiętać należy, iż wszystkie wyznania są sobie równe, wśród nich zaś wyznanie katolickie jest „primus inter pares". Stąd konsekwencja, iż w stosunku do Kościoła katolickiego Państwo opiera swój stosunek na podstawie konkordatu, w stosunku zaś do innych wyznań — na podstawie umów, przy równości wszystkich wyznań. Religja katolicka nie jest „religją stanu", ani „religją państwową", lecz religją wyznawaną przez przeważającą większość obywateli. Przepisy konstytucyjne wyraźnie podkreślają, iż Polska jest państwem chrześćjańskiem przy równouprawnieniu innych wyznań.

Wyznania dzielimy na uznane i nieuznane przez Państwo. Pierwsze dzielimy na takie, których stosunek do państwa jest prawnie uregulowany i pozostałe. Wyznania zaś nieuznane są jedynie tolerowane. Art. 115 Konstytucji marcowej zastrzega, iż dla uznania wyznania konieczny jest akt ustawodawczy, nie zaś rozporządzenie Ministra W. R. i O. P., jak podają niektórzy autorowie. W praktyce będzie się w jednym akcie zawierało i prawne uznanie danego wyznania i określony jego stosunek do Państwa. Należy zastanowić się nad tem, co Konstytucja rozumie przez pojęcie „związku religijnego", nadto, jaka jest różnica między tem pojęciem, a związkami, o których mówi prawo o stowarzyszeniach. Konstytucja b. niejasno mówi o tem, ale z ducha prawa widać wyraźnie, iż są to całkowicie różne kwestje. Z drugiej jednak strony konstytucja miesza często pojęcia związku religijnego i wyznania. Związek religijny musi się przedstawiać jako zorganizowana grupa społeczna, stała, posiadająca pewne organy i t. d. Art. 120 Konst. bowiem mówi, iż taka grupa musi mieć jakiś ustrój i kierownictwo. Zważywszy, iż nauka zna 4 elementy, będące podstawą społeczności, sądzić przedewszystkiem należy, iż dla ziszczenia się pojęcia związku religijnego muszą być conajmniej 3 osoby, prawo pozytywne zwykle określa liczbę, jaka jest konieczna dla trwałego istnienia związku. Związek religijny nie może być rozciągnięty na społeczność nie uznającą Boga; podobnie nie będą związkami religijnemi społeczności, które pozostawiają członkom swobodę religji, przy wspólności jedynie pojęć etycznych i t. p., stąd wyeliminować należy wszelkie zrzeszenia etyczne, filozoficzne, wolnomyślicielskie i t. p. Podobnież — takie społeczności, które nie posiadają sprecyzowanego pojęcia religijnego. Społeczność musi mieć swój cel oraz środki do niego zmierzające. Musi być ona samowystarczalna i suwerenna t.zn., iż nie może być ona ustrojowo podporządkowana innej, nadrzędnej; może natomiast być związana z organizacją szerszą, przerastającą nawet granice Państwa (np. kościół katolicki, protestancki i prawosławny). Nie posiadają przymiotu związku religijnego religje żydowskie, choć Państwo nadało im szereg uprawnień, jakie posiada taki związek.

Na podstawie wyżej powiedzianego dojść należy do wniosku, iż na tle konstytucji polskiej — przez pojęcie związku religijnego — rozumieć można taką zorganizowaną społeczność, która jednoczy wszystkich swych członków i obejmuje całość życia religijnego, a nie jest sama podporządkowana innej społeczności. Do takiej tylko społeczności stosować można przepisy art. 111 i nast. Konst., natomiast w stosunku do związków religijnych prawnie nieuznanych prawo nic podaje nam żadnych wyraźnych norm. Możemy jednak przyjąć, iż Państwo może normować stosunki dla takich związków w drodze ustawowej przez przepisy jednostronne. Państwo może: a) bądź zreglamentować te związki, b) bądź podporządkować je przepisom prawa o stowarzyszeniach, c) bądź wreszcie tolerować je tylko bez reglamentacji prawnej. Ta ostatnia droga nie jest dobra, gdyż wiąże Państwo, a nie daje wyraźnego wyjścia z sytuacji. Należy zastanowić się jeszcze nad stosunkiem prawa o stowarzyszeniach do przepisów konstytucyjnych na tle interesującego nas zagadnienia. Prawo o stowarzyszeniach nie odnosi się do zrzeszeń religijnych, gdyż o nich nie wspomina; natomiast może ono śmiało odnosić się do zrzeszeń religijnych, nie będących związkami religijnemi. Prawo to w art. 9 wyłącza wyraźnie bractwa i zakony religijne, mające łączność ze związkiem religijnym, uznanym przez Państwo.

Stosunek Państwa do związku religijnego — jest stosunkiem zwierzchności państwowej: Państwo uznaje dany związek, uznaje ustrój i statut związku, nadto normuje swój stosunek do związku. Przez powyższe zrzeka się Państwo wglądu w sprawy wewnętrzne związku, ale związek przyjmuje odpowiedzialność prawną i moralną wobec Państwa. Skolei art. 10 ust. o stowarzyszeniach normuje, iż rozporządzenie Rady Ministrów może reglamentować stosunki dla społeczności religijnych, mających charakter stowarzyszeń, nie zaś związków religijnych. Również art. 63 tegoż prawa zastrzega, iż nie narusza zobowiązań międzynarodowych; odnosić się to będzie do stowarzyszeń katolickich, przewidzianych w prawie kościelnem jak sodalicje, i t. p. Nadto uznać należy za wyeliminowane z pod prawa o stowarzyszeniach takie stowarzyszenia religijne, które nie są uregulowane przez

prawo specjalne, np.: art. 32 — 36 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich; nie są jednak niemi przepisy o uregulowaniu prawosławnych bractw cerkiewnych z 1864 r. Czasem może zajść przypadek, iż społeczność religijna sama dobrowolnie poddaje się przepisom prawa o stowarzyszeniach, w szczególności jeśli są to związki prawnie nieuznane; zyskuje taki związek osobowość prawną, ale nie zyskuje uprawnień ustawodawstwa wyznaniowego, gdyż nie jest to związek religijny, a tylko stowarzyszenie, stąd nie ma własnych cmentarzy, ksiąg stanu cywilnego i t. p. Pamiętać bowiem należy, iż prawo o stowarzyszeniach nie może być furtką dla obejścia przepisów wymienionych w ustawie konstytucyjnej.

W wyłonionej po referacie dyskusji głos zabierali ks. biskup Bursche, superintendent generalny, adw. Tomaszewski, Kijeński i inni.

A. D. S.

INTERNATIONAL LAW ASSOCIATION

W dniu 13 maja 1936 r. pod przewodnictwem Wicemin. Sprawiedl. S. Sieczkowskiego odbyło się w siedzibie Towarzystwa Prawniczego w Warszawie posiedzenie Polskiego Oddziału Towarzystwa Prawa Międzynarodowego (International Law Association). Zgodnie z przedstawionem przez Sekretarza Oddziału sprawozdaniem, Oddział ten, założony w r. 1923, liczy obecnie 62 członków.

Staraniem Oddziału Polskiego urządzono szereg referatów, jak naprzykład: Referat prof. Leona Babińskiego pod tyt.: „Wzajemność w stosunkach prawa spadkowego z Rosją Sowiecką", referat Posła Japońskiego w Polsce Min. N. Ito pod tyt.: „L' Extrême Orient et le droit international" (w języku francuskim), referat adw. Stanisława Tylbora pod tyt.: „Polska a przyszła Konferencja Rewizji Prawa Autorskiego" (Bruksela 1936), referat prof. Władysława Woltera pod tyt.: „Zasada nullum crimen sine lege przed Trybunałem Haskim", referat prof. Uniwersytetu Paryskiego Jean P. Niboyet pod tyt.: „Wpływ małżeństwa na narodowość (w języku francuskim).

Poza działalnością odczytową Oddział Polski uczestniczył w rozmaitych pracach centralnej organizacji International Law Association i zorganizował współpracę prawników polskich na Kongresie Budapesztańskim, który się odbył we wrześniu 1934 r. W Kongresie tym wzięła udział delegacja, złożona z 11 członków pod przewodnictwem Ministra K. Bertoniego. Poważny skład polskiej delegacji zapewnił udział polaków we wszystkich posiedzeniach plenarnych i komisyjnych. W nadchodzącym okresie Oddział zamierza kontynuować działalność odczytową, współdziałać z poszczególnemi komitetami w zakresie prac nad prawem międzynarodowem oraz zorganizować współpracę polskiej delegacji na Kongresie w Paryżu, który odbędzie się w Paryżu w drugiej dekadzie września 1936 r.

Po przyjęciu sprawozdania, adw. R. Kuratowski wygłosił referat w związku z wnioskiem Oddziału Szwajcarskiego w przedmiocie projektu międzynarodowej Konwencji, dotyczącej upadłości. Po dyskusji, w której wzięli udział mec. S. Rundstein, Sędzia S. N. prof. Namitkiewicz i mec. K. Wellisch, zebrani postanowili zakomunikować Oddziałowi Szwajcarskiemu rezolucję następującą: Oddział Polski stwierdza pożyteczność zawierania konwencyj międzynarodowych i popiera w tym względzie inicjatywę p. Jacot (z Oddziału Szwajcarskiego). Konwencja taka powinnaby być oparta na uznaniu powszechnym zasad: 1) całkowitego równouprawnienia wierzycieli krajowych i zagranicznych, 2) dopuszczalności ogłoszenia upadłości w każdym kraju, gdzie niewypłacalny dłużnik posiada majątek, przyczem ogłoszenie upadłości w kraju, gdzie się mieści główny zakład dłużnika wystarczałoby dla ogłoszenia upadłości i w innym kraju, gdzie dłużnik posiada majątek: to ogłoszenie upadłości odbywałoby się zgodnie z zasadami legis fori, 3) uznania, że do czasu ogłoszenia upadłości w kraju, syndyk mianowany przez sąd zagraniczny ma prawo poza granicami kraju, gdzie został mianowany, występować w imieniu i na rzecz masy upadłości, 4) uznania ważności układów przymusowych, zawartych w postępowaniu upadłościowem zagranicą, o ile w kraju nie zostało przeprowadzone osobne postępowanie upadłościowe.

Następnie odbyły się wybory do Rady Oddziału. Zostali wybrani: pp. Wicemin. Sprawiedl. Stefan Sieczkowski (prezes), prof. dr. Juljan Makowski (wiceprezes), Konsul dr. Wacław Brun (skarbnik), adw. dr. Roman Kuratowski (sekretarz gen.), prof. Cezary Berezowski (zastępca sekretarza) oraz pp. prof. Leon Babiński, prof. Adam Chełmoński, prof. Ludwik Ehrlich, Prezes P. K. O. Henryk Gruber, Sędzia S. N. prof. Jan Namitkiewicz ,prof. Michał Rostworowski, mec. Szymon Rundstein i mec. Józef Witenberg.

O d c z y t y

WIĘZIENNICTWO W U. S. A.

W d. 19 maja w gmachu Sądu Najwyższego przy licznem gronie słuchaczy odbył się urządzony staraniem Koła Warszawskiego Zrzeszenia S. i P. odczyt o więziennictwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej sędziego sądu Najwyższego dr. W ł o d z i m i e r z a S o k a l s k i e g o. W żywym, barwnym, pełnym dygresyj referacie, o ciekawej bardzo treści a pięknej formie zewnętrznej, podzielił się prelegent ze swem audytorjum wynikami swych studjów nad organizacją więziennictwa w Ameryce Północnej oraz bezpośredniemi swemi wrażeniami z czasu pobytu w roku ubiegłym na drugiej półkuli. Pomimo dużego postępu, jaki bezsprzecznie widzimy w naszem życiu więziennem pod względem penitencjarnym, i przenikającej nowoczesny system nasz zasady humanitaryzmu, nakreślony przez sędziego Sokalskiego obraz panujących w U. S A. w tej dziedzinie stosunków tak bardzo odbiega od naszych, że staje się wprost swego rodzaju rewelacją. Proste, naturalne podejście administracji więziennej do więźnia, jako człowieka, umożliwienie mu prowadzenia życia w zakładzie w warunkach zbliżonych w dużym stopniu do dawniejszych na wolności, dla nas zaś całkowicie niezrozumiałych ze względu na odmienną skalę życiową, tak u nas niewysoką, wyeliminowanie wszelkiej zbędnej dokuczliwości (nakazy milczenia, niepalenia tytoniu, wojskowej subordynacji), wychowywanie człowieka przez stałe rozwijanie w nim ambicji osobistej — oto niektóre, najwięcej charakterystyczne, cechy amerykańskiego systemu penitencjarnego, różniącego się wysoce od przyjętego naogół w innych krajach szablonu.

POLSKI SYSTEM PENITENCJARNY.

Pod tym tytułem odbył się w dn. 26 maja 1936 r. w sali Sądu Najwyższego odczyt Dyrektora Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. Tadeusza Krychowskiego, urządzony staraniem Zarządu Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie. W odczycie, wygłoszonym w obecności p. Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego L. Supińskiego, Wiceministra S. Sieczkowskiego i licznych przedstawicieli Ministerstwa i Magistratury Sądowej, prelegent zobrazował zasadnicze zmiany, wprowadzone w ciągu lat ostatnich do naszego więziennictwa w oparciu o nowy Kodeks Karny 1932 r. i nowoczesne metody w dziedzinie penitencjaryzmu. Jeżeli chodzi o istotę systemu więziennego, to prelegent uważa, że nie może być pozbawiony on cech pewnej dokuczliwości, będącej swego rodzaju hamulcem przeciw popełnianiu nowych przestępstw.

Zjazd Młodych Prawników w Wilnie

W d. 21—23 maja r. b. odbył się w Wilnie XIV zjazd delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., organizacji, łączącej zarówno asesorów i aplikantów sądowych, jak i aplikantów adwokackich notarjalnych oraz młodych prawników, zatrudnionych w administracji, samorządzie oraz instytucjach gospodarczych. Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów, reprezentujących wszystkie środowiska.

Dn. 21 maja po nabożeństwie w Ostrej Bramie uczestnicy Zjazdu udali się na cmentarz Rossa, gdzie Rada Naczelna Związku złożyła wieniec przed grobowcem Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd otworzył w auli kolumnowej Uniwersytetu przemówieniem Prezes Rady Naczelnej p. Tadeusz Żenczykowski, który wskazał delegatom, iż obrady ich mają dać polskiej młodzieży prawniczej wytyczne dalszej pracy dla dobra magistratury i palestry polskiej. Podkreślił dalej moment udziału po raz pierwszy w zjeździe młodzieży prawniczej, zatrudnionej w administracji, co dowodzi, że rozwój organizacji idzie w wytyczonym uprzednio kierunku. Po wyborze przewodniczącego Zjazdu w osobie p. Zwierzyńskiego z Poznania i ukonstytuowaniu się prezydjum zabrał głos wojewoda wileński p. Bociański, witając Zjazd w imieniu władz miejscowych. W imieniu p. Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego przemawiał prokurator S. N. Siewierski, zaznaczając niezwykłą życzliwość, z jaką p. Minister odnosi się do Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.

W przemówieniach następnych szczególnie owacyjnie przyjęto fragment przemówienia dziekana B. Bossowskiego w którem wezwał on młodych prawników do podjęcia akcji na forum międzynarodowem, w kierunku umiędzynarodowienia języka polskiego. Po wygłoszeniu jeszcze kilku przemówień Prezes R. N. Tadeusz Żenczykowski

złożył obszerne sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej, które zostało przyjęte przez walny zjazd delegatów.

Dnia 22 maja r. b. obradowały komisje zjazdowe, zaś dnia 23 maja r.b. na plenarnem posiedzeniu Zjazd powziął szereg uchwał, wyrażających poglądy młodego pokolenia prawniczego na najaktualniejsze zagadnienia społeczne i zawodowe. W szczególności Zjazd uchwalił zlecić poszczególnym Zrzeszeniom wszczęcie akcji, zmierzającej do gromadzenia środków, mających na celu podniesienie obronności kraju. Ponadto zjazd uchwalił przedstawiony mu projekt reformy studjów prawniczych uniwersyteckich, uznając obecny stan rzeczy za całkowicie niezadawalający. Wreszcie dokonał Zjazd wyboru Rady Naczelnej, najwyższej reprezentacji młodego prawnictwa polskiego, do której weszli: pp Tadeusz Żenczykowski (Prezes), Tadeusz Doberski, Jerzy Jodłowski, Zygmunt Kapitaniak, Józef Marszałek, Józef Ordyniec, Jerzy Wielowieyski, Jerzy Szper, Janina Skoczyńska, Ewa Moliszowa, Zofja Wierzbicka, Bogdan Sałaciński i Jerzy Poznański.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 5 — 1936). Prof. W. Wolter „Pułapki ustawowe". Istnieją okoliczności, które, aczkolwiek zachodzą po dokonaniu czynu przestępczego, tem niemniej uchylają (ex post) karalność tego czynu (art. 25, 30 § 1, 97 § 2, 180 § 2, 219 K. K.) a to ze względu, iż szkoda, która wynikłaby z powodu dokonania przestępstwa, byłaby bez porównania większa niż szkoda, wynikająca z rezygnacji z prawa karania. Kodeks nasz przewiduje niewiele tego rodzaju wypadków, co wynika z subjektywnego nastawienia kodeksu, dla którego istotnym elementem jest wola a nie skutek. Autor podaje przykłady paradoksalnej sytuacji, jaka stworzy się naskutek braku niekaralności ex post przestępstw, wynikających „z zaniechania": np. — X. jest oskarżony o dokonanie przestępstwa, Y. posiada niewątpliwe dowody jego niewinności, lecz jest przekonany, że przestępstwa X. nie udowodnią i wobec tego dowodów jego niewinności nie ujawnia. Jednak sąd I instancji uznał X. za winnego. Y. ma do wyboru albo ujawnić przed II instancją dowody niewinności X. i być pociągniętym do odpowiedzialności karnej z art. 145 albo dalej zatajać, w ten sposób siebie ratować, X. zaś zgubić. Jest więc Y. w pułapce. Dr. S. Kosiński S. Okr. „Zaskarżenie orzeczeń i postanowień urzędów rozjemczych". Autor wskazuje na małą znajomość przepisów o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, a jednocześnie na poważne w praktyce uchybienia szczególnie co do zaskarżenia orzeczeń urzędów rozjemczych, przyczem omawia wyczerpująco sprawę zaskarżalności orzeczeń tych urzędów. Dr. S. Grzybowski S. Okr. „W sprawie wykonania tymczasowego zarządzenia z art. 857 K. P. Cyw." Wyłoniła się w praktyce sądowej poważna rozbieżność zdań w sprawie zarządzeń tymczasowych z art. 857 K. P. C. dla zabezpieczenia powództwa o alimenty. Komornik co miesiąc wszczyna egzekucję i każdorazowo przyznaje powódce (powodowi) koszta. Jedne sądy, opierając się na art. 512 K. P. C., uznają takie postępowanie za prawidłowe, inne zaś sądy, powołując się na art. 523 § 1 i 648 K. P. C., odmawiając powódce kosztów co miesiąc przeprowadzanej egzekucji. Autor uważa, że niema podstawy do odmowy powodowi kosztów comiesięcznego przeprowadzania egzekucji.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 5 — 1936) „Podżeganie i pomocnictwo". S. Milkonowicki, zaznaczając, że zagadnienie ustalenia kryterjum prawnego dla odróżnienia sprawcy w ścisłem tego słowa znaczeniu od podżegacza lub pomocnika należy do spornych w nauce, rozważa dwie teorje w tym względzie — podmiotową i przedmiotową i dowodzi, że teorje te są wadliwe. Większość dawnych Kodeksów Karnych ujmuje podżeganie i pomocnictwo jako udział w cudzem przestępstwie, natomiast nowsze kodeksy wychodzą z założenia, że podżegacz i pomocnik popełniają własne przestępstwo. Polski K. K. ustala, że podżegacz i pomocnik są sprawcami tegoż przestępstwa, co i sprawca sensu stricto, lecz popełniają je w innej swoistej formie, który to pogląd znalazł swój wyraz w orzeczeniach S. Najw. Dział „Europa Wschodnia" podaje tekst referatu, wygłoszonego w sekcji prawniczej Instytutu Naukowo-badawczego Europy Wschodniej w Wilnie przez S. Truszkowskiego „Adwokatura radziecka", w którym autor przedstawia wszystkie etapy zmian i rozwoju, przez jakie przechodziła adwokatura w Rosji Sowieckiej od początku powstania władzy bolszewickiej, kiedy to, w myśl twierdzenia Lenina „adwokaci—jest to inteligencka swołocz" adwokatura doszczętnie została zlikwidowana aż do czasu kiedy utworzono kolektywy „prawozastupników" (zastępca prawny) a wobec niepowodzenia tej kolekty-

wizacji przywrócono indywidualną praktykę adwokacką z pozostawieniem tylko wzorowych kolektywów adwokackich. Adwokaci posiadają pewną autonomję, mają prezydjum, komisję dyscyplinarną, która wymierza kary adwokatom. Rola adwokata w Sowietach jest bardzo trudna, wymaga wielkiej zręczności; interes państwa góruje nad interesem jednostki i adwokat musi kierować się nie chęcią wyświetlenia sprawy na korzyść klijenta, lecz przestrzeganiem praworządności rewolucyjnej i dbałości o dobro interesów państwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 15, 16, 17 i 18). A. Mogilnicki d. c. artykułu „K. P. K. wymaga zmian". Przy obecnem brzmieniu § 2 art. 364 zdarza się, że w drugiej instancji zapada wyrok, skazujący za czyn, który nie był przedmiotem rozprawy w I instancji. Pożądana jest zmiana art. 381 — 386 K. P. K. Prawie 70% spraw sąd okręgowy, jako I instancja, rozpoznaje jednoosobowo, w sądach apelacyjnych procent mało co mniejszy. Sąd jednoosobowy jest wytworem kryzysu nietylko ekonomicznego lecz i politycznego a w związku z dwukrotnemi rugami sędziów nadmiernie się rozrósł. Jednocześnie wprowadzono dla najdrobniejszych spraw dyscyplinarnych adwokackich skład pięciu sędziów w obydwu instancjach. Adwokata, stającego przed sądem dyscyplinarnym pod zarzutem nienależytego wyliczenia się z pieniędzy uzyskanych dla klijenta, sądzi w obu instancjach komplet 5 sędziów, a tegoż adwokata oskarżonego o sprzeniewierzenie tychże pieniędzy sądzi sąd karny w obydwu instancjach jednoosobowo. Art. 493 tak znacznie ogranicza zakres postępowania dowodowego, iż zasada bezpośredniości w apelacji zupełnie zanika. Sądy II instancji przekształcają się w instancję napoły kasacyjną, tracą więc swoją rację bytu. Autor przytacza charakterystyczne wyniki stosowania art. 493. Należy przywrócić artykułowi 478 pierwotny tekst z przed 1932 r. A. Szczygielski (16 i 17) „Zakres kompetencji organu kontrolnego spółki akcyjnej". Autor, omawiając zagadnienie kontroli wewnętrznej sp. akc., t. j. kompetencję rady nadzorczej (kontrola stała) i komisji rewizyjnej, dowodzi, że, jeśli jeden z tych dwóch organów w terminie zwołania walnego zgromadzenia akcjonarjuszów nie przedstawi wyników przeprowadzonej przezeń kontroli i nadzoru, uznać należy wypowiedzenie się jednego tylko organu kontrolnego za wystarczający. K. Bzowski S. S. N. „Ustawowy a sędziowski wymiar kary". Temat ten ma być przedmiotem rozważań na III Zjeździe Prawników polskich w Katowicach. Autor uważa, że przepisy art. 245 § 2 „b" K. P. K. są niedoceniane w praktyce sądowej, a same w sobie nie są wystarczające. Chcąc należycie stosować nowoczesne przepisy naszego K. K. o wymiarze kary i stosowaniu środków zabezpieczających, należy rozszerzyć postępowanie przygotowawcze w kierunku wyjaśnienia biopsychicznych i środowiskowych danych, charakteryzujących osobę przestępcy. Dr. Z. Papierkowski. Sprawa umorzenia śledztwa z przyczyn, wymienionych w art. 3 K. P. K., często wywołuje rozbieżności zdań pomiędzy czynnikiem sędziowskim a prokuraturą. Sądy uznają, że sędzia śledczy może z urzędu umorzyć śledztwo z przyczyn wyliczonych w art. 3 K. P. K., natomiast prokuratura uznaje, że przed umorzeniem śledztwa z powyższych przyczyn s. śledczy musi zwrócić się do prokuratora w trybie art. 274 K. P. K. i uzyskać jego zgodę (art. 275 § 1) na umorzenie śledztwa. Autor dowodzi, że art. 274 i 275 mają zastosowanie tylko, gdy chodzi o umorzenie śledztwa z przyczyn merytorycznych (brak dowodów winy, brak cech przestępstwa w popełnionym czynie), natomiast nie mogą te przepisy mieć zastosowania w odniesieniu do umorzenia śledztwa z przyczyn natury formalno-prawnej (śmierć oskarżonego, przedawnienie i t. d.) i w tym wypadku s. śledczy umarza śledztwo z urzędu bez porozumienia się z prokuratorem. Prokuratorowi i wogóle stronie procesowej, jeśli nie zgadza się pod tym względem z s. śledczym służy zażalenie (463 K. P. K). L. Wejss „Zwalnianie pracowników biur kartelowych w związku z przymusowem rozwiązaniem karteli". Znowelizowany art. 5 o kartelach (27.XI.1935) upoważnia Ministra Przem. i Handlu do rozwiązywania umowy kartelowej. Odnośne orzeczenia Ministra stają się natychmiast wykonalne. Minister rozwiązał około 100 karteli, co spowodowało masowe zwolnienie pracowników biur kartelowych bez zachowania terminów wypowiedzenia umów o pracę. Powstało zagadnienie w praktyce sądowej, czy owe rozwiązania należy rozumieć jako vis major, zwalniająca pracodawcę od obowiązku terminowego wypowiedzenia pracy i bez wypłaty odszkodowania za okres wypowiedzenia, czy też nie. Autor po rozważeniu przepisów prawa pracy oraz określenia pojęcia vis major dochodzi do wniosku, że powyższe rozwiązanie umowy kartelowej nie może być uznane za wypadek siły wyższej, natomiast winno być uznane za zdarzenie, zawinione przez pracodawcę (kartel).

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa) w czterech kolejnych numerach (11 — 14) zamieszcza artykuł Dr. B. Werthejma „Charakter prawny umów zbiorowych w polskim przemyśle przetwórczym z punktu widzenia prawa prywatnego". Umowy zbiorowe są u nas ustawowo uregulowane tylko w b. dzielnicy pru-

skiej ustawą niemiecką z 1916, dla całej zaś Polski uregulowane są ustawowo jedynie umowy zbiorowe dla robotników rolnych i dla dozorców domowych. Przepis art. 445 Kod. Zob. nie wyczerpuje całości zagadnienia. Po rozważeniu pięciu zasadniczych typów stosowanych w praktyce układów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami w przemyśle przetwórczym autor stwierdza, że umowy zbiorowe są tak obce duchowi i zasadom prawa prywatnego, że tylko z wielką trudnością można je nagiąć do przepisów tego prawa. Uregulowanie umów zbiorowych wymaga specjalnej ustawy. Numery 14 i 15 zawierają artykuł E. Janika „Stosowanie dawnego i nowego prawa materjalnego w zaskarżeniu czynności dłużnika". W świetle międzyczasowego prawa autor omawia i rozważa kwestję akcji pauljańskiej, która nie została uregulowana w przepisach wprow. Kod. Zob., jak to uczyniono w innych ustawodawstwach. Co się tyczy stosowania dawnego czy nowego prawa względem czynności, dokonanych przed wejściem w życie nowego prawa, to decyduje tu chwila powstania prawa zaskarżenia, z tem jednak zastrzeżeniem, że wrazie stosowalności nowego prawa nie należy go stosować o tyle, o ile jest ono surowsze od dawnego prawa.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 4 i 5 — 1936). M. Allerhand w „Przyczynkach do prawa upadłościowego" rozważa dość skomplikowaną kwestję, dotyczącą utrzymania upadłości i osób, będących na jego utrzymaniu z majątku masy upadłości według polskiego prawa obowiązującego, a następnie przechodzi do roszczeń alimentacyjnych, powstałych tak przed jak i po ogłoszeniu upadłości. Z tego punktu widzenia zestawia odnośne przepisy ustaw niemieckiej, austrjackiej i jugosłowiańskiej. Polskie prawo upadłościowe nie zawiera żadnego przepisu co do roszczeń alimentarnych obciążających upadłego. Autor na podstawie ogólnych zasad prawa upadłościowego i cywilnego wskazuje w jakich wypadkach przy pewnych okolicznościach można zaspokoić wierzytelności alimentacyjne z funduszów masy upadłościowej. I. Lewy w artykule „Zastaw handlowy" omawia terminy sprzedaży zastawu bez procesu i wyjednania klauzuli egzekucyjnej, której to sprzedaży na wniosek banku dokonywa delegowany przez sąd grodzki komornik; w pewnych wypadkach, które autor wymienia, sąd grodzki może odmówić delegowania komornika. Na żądanie wierzycieli sprzedaż zastawu może przeprowadzić i notarjusz, a jeżeli przedmiot zastawu jest dopuszczony do obrotu giełdowego także przysięgły makler giełdowy. I. Weber w artykule „Umowa ajencyjna i komisu" rozważa treść memorjału, złożonego Ministerstwu Prz. i Handlu przez Federację zrzeszeń handlowych R. P. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów ustawy o podatku przemysłowym, dotyczących pośrednictwa handlowego i dowodzi, że memorjał słusznie domaga się zmiany pewnych przepisów, stanowiących obecnie sztuczne tamy, które stoją na przeszkodzie ku należytemu zorganizowaniu procesów wymiany towarowej. Dr. L. Felde — członek Belgijsk. Akademji Morskiej. Początek artykułu „Awarja wspólna z uwzględnieniem „Prawideł Jorku i Antwerpji". Jest to tekst odczytu, wygłoszonego na zebraniu naukowem Polskiego Stowarzyszenia Prawa Morskiego 17 lutego 1936. Autor daje obszerny zarys historyczny rozwoju we wszystkich nadmorskich państwach instytucji awarji wspólnej od najdawniejszych czasów do chwili obecnej. Podstawowe współczesne zasady tej instytucji zawierają t. zw. „Prawidła Jorku i Antwerpji" z 1924 r., które w braku kodeksu międzynarodowego przedstawiają w chwili obecnej najbardziej kompletny i kompetentny instrument prawny.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ notarjatu polskiego Nr. 8 — 1936). W artykule „Kształcenie zawodowe aplikantów notarjalnych" Z. Gąsiorowski wskazuje, jak należy zorganizować kształcenie zawodowe aplikantów notarjalnych i podaje program i plan tej organizacji. Tenże zeszyt podaje uchwalony przez Radę notarjalną w Warszawie tekst regulaminu szkolenia aplikantów, którego podstawowe założenia są w zupełności zgodne z tezami Z. Gąsiorowskiego. Umieszczono też artykuł W. Trampler a „Zawarcie umowy prawa pełnomocnika ze sobą samym". (art. 94 § 2 K. Zob.).

NOTARJAT I HIPOTEKA (Warszawa, organ Związku pracowników notar. i hipot. Nr 7 — 1936). A. Rżewski „Zadania społeczne notarjusza w Polsce". Ruch regjonalny zatacza coraz szersze kręgi i tu otwiera się szerokie pole pracy społecznej notarjuszów na terenie samorządu miejskiego, gminnego i powiatowego. Te instytucje jako organy pomocnicze powinny być sharmonizowane z ideologją władz państwowych. Dziedziną pracy społecznej notarjusza muszą być instytucje prorządowe, kulturalno-oświatowe i humanitarne, które autor wymienia. Autor w gorących słowach nawołuje notarjuszów do tej pracy.

GŁOS PRAWA (Lwów, miesięcznik Nr. 2) Prof. K. Przybyłowski w artykule „Rozporządzenia ostatniej woli u osób całkowicie ubezwłasnowolnionych" rozważa sporne w literaturze i praktyce zagadnienie, czy zgodnie z obowiązującym

obecnie w Małopolsce przepisem, który co do zdolności do działania stawia osobę całkowicie ubezwłasnowolnioną na równi z dzieckiem niżej 7 lat, uznać należy taką osobę za zdolną do testowania. Autor dowodzi, że należy uznać ważność testamentu, zdziałanego przez taką osobę w chwili umysłowej przytomności (lucidum intervallum) i że pogląd ten znalazł swój wyraz w orzeczeniu Sądu Najwyższego (1935 n. 243). Dr. H. Holder „Art. 291 K. K. a przedmiotowa właściwość sądu". Autor rozważa uchwałę Izby Karnej S. Najw. powziętą 25.XI.1933 na wniosek Ministra Sprawiedliwości, która ustaliła, że przewidziana w art. 291 K. K. wyższa karalność urzędnika wpływa na zmianę właściwości, przyczem dochodzi do wniosku, że przestępstwa powyższe, popełnione przez urzędnika w warunkach art. 291, rozpoznaje: a) sąd grodzki, o ile przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności poniżej 2 lat, b) sąd okręgowy w osobie jednego sędziego o ile przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 2 do 5 lat i c) sąd okręgowy w składzie trzech sędziów o ile przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności powyżej 5 lat. Dr. A. Lutwak adw., redaktor czasopisma, umieścił obszerny artykuł „Tajemniczy nasz problem moralny — problem grandów i grandziaży w adwokaturze", w którym bardzo ostro i jaskrawo wytyka niski poziom etyczny adwokatury, przytaczając dużą ilość faktów i wymieniając nazwiska szeregu adwokatów, którzy w swej pracy zawodowej nie liczą się z elementarnemi wymogami i zasadami moralności.

NOWA PALESTRA (Lwów, Nr. 4 — 1936). W artykule „Upaństwowienie notarjatu i zniesienie instytucji komorników" M. Buczkowski S. Gr. przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, iż instytucja notarjatu oraz komorników sądowych ze względów oszczędnościowych, socjalnych oraz należytego usprawnienia wymiaru sprawiedliwości jest zbędna. Czynności notarjalne należy uprościć i wykonywać je mogą sądy. Dochód skarbu wzrósłby znacznie. Postępowanie egzekucyjne, jako realizacja wywalczonego prawa, musi być przeprowadzane przez organ sędziowski.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Lwów Nr. 2 — 1936). Redakcyjny artykuł „Dwudziestopięciolecie" daje zarys dwudziestopięcioletniej pracy Związku Adwokatów Polskich nad zorganizowanem i zespoleniem adwokatury polskiej. Pismo zamieszcza tekst Memorjału, złożonego Ministerstwu Sprawiedliwości przez Z. A. P. w sprawie nowelizacji K. P. C. z uzasadnieniem każdej zaprojektowanej zmiany przepisu. Znaczną część memorjału poświęcono postępowaniu egzekucyjnemu i m. in. wskazano na konieczność wprowadzenia w postępowaniu tem instancji kasacyjnej.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, dwutygodnik Nr. 8 — 1936). W. Czapiński w artykule „Uspołecznienie administracji" uważa, że niezbędne jest wyrobienie w obywatelu zaufania do administracji, do czego przyczyniłoby się uzasadnianie decyzyj odmownych i w tych wypadkach, w których obecna ustawa zezwala na nieumotywowanie orzeczeń, zapadających na podstawie „swobodnego uznania". W dzisiejszych warunkach wytwarzają się w obywatelu różnorodne podejrzenia i rozgoryczenie, z administratury zaś stopniowo — chiński „mandarynat". R. Hausner „Województwo stołeczne". Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o utworzeniu województwa stołecznego, któreby objęło również kilka powiatów przyległych do Warszawy. Autor przytacza opinję komisyj, które rozważały zagadnienie to oraz poglądy kilkunastu autorów teoretyków i działaczy administracyjnych i samorządowych, którzy wypowiedzieli się w powyższej kwestji.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 3 — 1936). S. Mitlener podinsp. P. P. „Walka policji z podpaleniami zbrodniczemi na Pomorzu". Na Pomorzu powstawały bardzo liczne pożary w celu pobrania wysokiego ubezpieczenia ogniowego ponad rzeczywistą wartość spalonego objektu. Zmusiło to policję do wzmożenia walki z podpaleniami. Wprowadzono specjalne wyszkolenie najbardziej zdolnych funkcjonarjuszów policji, a w drodze porozumienia Urzędu Śledczego z Towarzystwami asekuracyjnemi utrudniono możliwość nadmiernego ubezpieczenia. Działalność policyjnej brygady przeciwpożarowej dała poważne wyniki. Na mocy ponownych dochodzeń brygady prokuratura wznowiła postępowanie w sprawach przedtem umorzonych i „pod kluczem znalazły się dziesiątki osób", które przed laty pobrały odszkodowanie i cieszyły się bezkarnością. W ciągu pół roku wznowiono 84 sprawy, które skierowano z aktami oskarżenia. Dr. W. Sobolewski insp. P. P. „Technika odlewu śladów stóp". Omawia sposoby sporządzenia odlewów gipsowych ze śladów obuwia lub stopy i identyfikacji tych odlewów z obuwiem lub stopą podejrzanego sprawcy czynu przestępnego. Dr. S. Okęcki „Walka z pornografją w Polsce". Liga Narodów ogłosiła międzynarodową ankietę, zawierającą m. in. pytanie „Czy pornografja wzmaga się czy zmniejsza"? Odpowiedź polska (Min. Sp. Wewn.) brzmi: „naogół ma się wrażenie, że obrót publikacji i przedmiotów, które według norm zwyczajowych mogą być uważane za nierządne, zmniejsza się. Natomiast zauważono starania

do rozpowszechniania dzieł pseudo-naukowych, dotyczących zagadnień płciowych i ilustracyj pseudo-sportowych, wychwalających kult nagości". Autor dowodzi, że wprost przeciwnie — wydawnictwa, plakaty i t. p. treści nieobyczajnej, obrażającej wstydliwość i powodującej podniecenie płciowe szczególnie u młodzieży, gwałtownie się szerzą. Autor zaznacza, że art. 214 K. K., używając wyrazu „pornograficzny", wprowadził pogorszenie w porównaniu z kodeksami zaborczemi, które zawierały zrozumiałe i dobitne określenia — „treść nierządna" (Niemcy), „naruszenie moralności i wstydliwości" (Austrja) i „świadomie bezwstydny" (Rosja).

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik t. 2 — 1936). P r o f. W. G r z y w o - D ą b r o w s k i „Przestępstwa w związku z zaspakajaniem popędu płciowego". Autor dokonuje porównawczego zestawienia przepisów Kodeksów Karnych — Polskiego 1932 r., Sowieckiego 1933 r., Włoskiego 1931 r. i Łotewskiego 1933 r. pod względem traktowania powyższych przestępstw. L. T a y l o r „Skutki nieuznania rządów sowieckich w prawie międzynarodowem prywatnem". Belgja i Szwajcarja dotychczas nie uznają rządów sowieckich. W Belgji jeśli zachodzi potrzeba zastosowania przepisów prawa rosyjskiego, to stosują się nie normy prawa sowieckiego, lecz dawnego ustawodawstwa Cesarstwa Rosyjskiego. W Szwajcarji stosują również prawo sowieckie o ile nie jest ono sprzeczne z miejscowym porządkiem publicznym. Zeszyt zawiera artykuły — A. J a c k o w s k i e g o „Nowelizacja ustawy o spółdzielniach", prof. T. B r z e s k i e g o „Metoda w ekonomji", prof. A. W o y c i c k i e g o „Wolność związków zawodowych w państwie", obszerny, jak zawsze, przegląd piśmiennictwa prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego oraz kronikę a ponadto ciekawą rozprawę prof. J. M a k a r e w i c z a „Prawo Karne i prawo obywatela" (streszczone w Nr. 5 Gł. Sąd.).

ZYTTIA I PRAWO („Życie i prawo", Lwów, kwartalnik, organ związku adwokatów ukraińskich i T-wa ukraińsko-ruskich prawników, zeszyt I — 1936). M g r. J. P a d u c h „Gruntowy proces Hetmańszczyzny XVII — XVIII wieku" — jest to historyczny zarys rozwoju cywilnego procesu w sprawach posiadłości ziemskich na hetmańskiej Ukrainie lewobrzeżnej, który kształtował się do 1648 r. pod wpływem Statutu Litewskiego, następnie zaś modyfikowany był przez rozporządzenia hetmańskiej kozackiej władzy („derżawy") do 1783 r., kiedy to władza rosyjska uchyliła dotychczasowe prawo i wprowadziła swoje. Zeszyt uzupełniają „Tragedja adwokatury" — referat adw. M. Rudzińskiego wygłoszony 13 marca 1936 r. w związku prawników-socjalistów w Warszawie, artykuł „Nowa Konstytucja i Sąd przysięgłych", w którym, broniąc sądu przysięgłych, autor polemizuje z Z. Łubkowskim (Głos Sądown. 2 — 1936 r), kronika życia korporacyjnego adwokatury ukraińskiej oraz artykuł d-ra L. Hankiewicza „Na marginesie warszawskiego procesu" (omówiony w skrócie — poniżej).

NA MARGINESIE WARSZAWSKIEGO PROCESU (zabójstwo ministra Br. Pierackiego). Skład sądu był wzmocniony zapasowym sędzią. prokuratura miała dwóch przedstawicieli: prokuratora apelacyjnego i okręgowego, natomiast obrona była reprezentowana bardzo słabo; z 12 oskarżonych miało obrońców tylko 6, wezwanie zaś do Lwowa, by ukraińska adwokatura delegowała dodatkowych obrońców, pozostało bez skutku. Autor artykułu m. in. zaznacza, że obydwaj sędziowie, którzy wchodzili do kompletu sądu, w ciągu dwumiesiecznej rozprawy ani razu nie zabierali głosu, nie zadawali żadnych pytań ani świadkom, ani biegłym. Wniosków obrony o wyłączenie ze sprawy materjału, znajdującego się w aktach innych spraw (zabójstwo Babija, Baczyńskiego i t. d.), które będą rozpoznawane przez Sąd przysięgłych we Lwowie, Sąd Okręgowy nie uwzględnił. Prasa warszawska oprócz dwóch — trzech „brukowców" nie ujawniła wrogiego stosunku do oskarżonych. To samo można powiedzieć o znajdującej się na sali publiczności. Znajdowali się wśród nich b. minister Sujkowski, literat Boy-Żeleński, b minister Francji de-Monzie, który zaciekawiony rozprawą rozmawiał o niej z obrońcami. Redakcji dziennika „Robotnik", który dawał bardzo humanitarne i ciepłe („ludano i tepło") sprawozdania o procesie, przewodniczący przed rozpoczęciem przemówień obrończych odebrał kartę wstępu na salę z powodu zamieszczenia w tym dzienniku tendencyjnych i niezgodnych z prawdą komentarzy o przebiegu procesu. Robotnik zamieścił następnie artykuł, dowodząc, że zarządzenie to pozbawione było podstawy prawnej, z powodu zaś innych zarządzeń przewodniczącego co do treści przemówień obrońców zaznaczył, że podczas rozprawy powinien panować spokój i duchowa równowaga. Właśnie tej równowagi brakowało, kiedy obrona chciała odpowiedzieć prokuratorowi Żeleńskiemu, który wystąpił agresywnie przeciwko obrońcom. Przewodniczący nie pozwalał mówić na ten temat i wtenczas to właśnie spadły na obrońców grzywny w rekordowej sumie 1300 zł. Warszawska adwokatura względem obrońców ukraińców zachowywała się tak sympatycznie, iż niema słów, żeby im podziękować („nemaje sliw, szczobim podziakowaty) (Skrót artykułu d-ra adw. L. Hankiewicza — Żyttia i prawo Nr. 1 — 1936). *A. G.*

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA w Nr. 5/1936 r. zamieszcza na wstępie odezwę programową („Przed Zjazdem w Wilnie"), w której stwierdza, że Związek Zrzeszeń Młodych Prawników, „odgraniczając się od wszelkiej działalności politycznej, pragnie stworzyć jedną wielką silną korporację zawodową, wiążąca wszystkich swych członków w potężną całość, a stanowiącą zręby przyszłego jednolitego polskiego ruchu prawniczego". Dr. Ludwik Bar w artykule „Między sądownictwem a administracją" omawia orzecznictwo karnoadministracyjne. Redaktor czasopisma Jerzy Poznański rozważa wyczerpująco sprawę „Cudzołóstwa, jako przyczyny rozwiązania małżeństwa". Jakób Raulet, prezes Związku Młodych Adwokatów francuskich, podaje ciekawe informacje o organizacji „Młodzi adwokaci w Paryżu". Henryk Wąsowski mówi o „Reformie studjów prawniczych", Mikołaj Leopienia—o „Karze sprawiedliwej a warunkowem zawieszeniu wykonania wymierzonej kary". Czesław Rawski obrazowo przedstawia smutne „Losy młodego pokolenia prawniczego" (kwestja corocznego znacznego dopływu młodych sił). St. Zawadzki wskazuje na „Paradoks społeczny" (raczej „ustawodawczy"), polegający na tem, że pełniący funkcje sędziowskie lub prokuratorskie asesorzy sądowi w razie przejścia do adwokatur stają się tylko aplikantami adwokackimi o dwuletnim stage'u. Wreszcie opłakaną sytuację obecną „Młodych prawników w notarjacie" referuje Stanisław Artymiński. Doskonałą i obfitą treść numeru uzupełniają: bogaty dział „Prawo zagranicą" oraz kronika zrzeszeniowa.

Na długą listę polskich czasopism prawniczych wpisane zostały „WIADOMOŚCI PRAWNICZE" (dwumiesięcznik), wydawnictwo Izby Adwokackiej w Poznaniu. Sądząc z odezwy redakcyjnej, zamieszczonej w Nr. 1-ym, pismo to poświęcone będzie w pierwszym rzędzie informowaniu czytelników o zagadnieniach praktyki prawa, wyłaniających się na ziemiach zachodnich Polski. Zeszyt pierwszy zamieszcza: M. Piekarskiego „Sprawy egzekucyjne i zabezpieczające w świetle orzecznictwa". Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu i Orzecznictwo. Nowemu wydawnictwu prawniczemu życzymy pomyślnego rozwoju i powodzenia. *F.*

Zapiski bibljograficzne

MEDIA VIA PRAWA KARNEGO POLSKIEGO — Kodeks Karny Polski a całokształt polskiego ustawodawstwa kryminalnego. Prof. dr. Emil Stanisław Rappaport. Praca ta, jako referat na III Zjazd Prawników Polskich, zawiera *postulaty reformy procesu karnego*, które ze względu na oryginalność i śmiałość koncepcyj wywołają bezwątpienia ożywioną dyskusję na Zjeździe Katowickim. Pierwszą inowacją jest projekt t. zw. *„ostrzeżenia prokuratorskiego"*, polegającego na tem, że w sprawach o lżejsze i średniej wagi występki, odpowiednio wyliczone, ścigane w trybie oskarżenia publicznego, prokurator posiadałby uprawnienie do odstąpienia według swego uznania od sporządzenia aktu oskarżenia, względnie do udzielenia odnośnego polecenia (w Sadach Grodzkich) władzy policyjnej, poprzestania zaś na wpisaniu na specjalną listę ostrzeżenia, figurującego w ciagu okresu dwuletniego w wykazach poufnych prokuratury. Autor wypowiada się dalej za *kompletowem* sądzeniem przy utrzymaniu jednak *jednej tylko* instancji merytorycznej: w Sądzie Okręgowym (trybunale) — komplet trzechosobowy, Sadzie Grodzkim (wzorem Rumunji) — *dwuosobowy*, przyczem, w razie braku jednomyślności nastepowałoby ponowienie całej rozprawy w Sadzie Okręgowym w składzie trzech sędziów. W Sadzie Najwyższym w ramach Izby Karnej utworzone byłyby *„sekcje sprawdzeń"*, któreby na posiedzeniach niejawnych lub względnie tylko jawnych załatwiały odrzucanie kasacyj wyraźnie bezzasadnych lub nieistotnych, jak również podań i wniosków o skasowanie wyroków ze względów rewizyjnokasacyjnych t. j. opartych na zarzutach co do merytorycznej ich zasadności. Na posiedzeniach jawnych rozpoznawane byłyby tylko te sprawy, w których zachodziłaby potrzeba wykreślania linii kierowniczej orzecznictwa sądowego (takiej czy innej wykładni lub zmiany wykładni danego przepisu). Sprawdzenie „merytoryczne" w Sądzie Najwyższym przypominałoby uprawnienie do uchylania uchwał Jury Sądów Przysięgłych przez skład orzekający sądu państwowego. W razie uchylenia wyroku jedynej instancji merytorycznej następowałoby ponowienie rozprawy głównej.

UMOWA PRZEDWSTĘPNA W KODEKSIE ZOBOWIĄZAŃ. Jan Gwiazdomorski, opierając się na literaturze, dotyczącej przedewszystkiem § 936 K. C. austr. i art. 22 pr. szwajc., autor poddaje wyczerpującej analizie i krytyce art. 62 Kod. Zob., przyczem dochodzi do wniosku, że wadliwie ujęty przepis ten może praktycznie doprowadzić do likwidacji umowy przedwstępnej w obrocie.

PRAWO WEKSLOWE i CZEKOWE (obowiązujące od dn. 1 lipca 1936 r.) w opracowaniu A d a m a D a n i e l a S z c z y g i e l s k i e g o, asystenta Uniwersytetu J. P. w Warszawie, redaktora „Miesięcznika Prawa Handlowego i Wekslowego" z przedmową prof. sędziego S. N. Jana Namitkiewicza. Wydawnictwo „Bibljoteki Prawniczej" r. 1936. Uprzedzając wejście w życie ustaw z dn. 28 kwietnia 1936 r. (Dz. U. Nr. 37/36 poz. 282 i 283) o prawie wekslowem i czekowem, autor książki przyszedł przedewszystkiem z wydatną pomocą prawnikom praktykom, udostępniając korzystanie z obfitego odnośnego orzecznictwa sądowego. Wobec tego, że obecna nowelizacja prawa wekslowego i czekowego nie wprowadziła poważniejszych zmian do obowiązującego dotąd prawa z r. 1924 i że w związku z tem bogate a głębokie w treści orzecznictwo Sądu Najwyższego w tym względzie nie straciło zupełnie swej aktualności, autor wybrał i rozmieścił pod odnośnemi artykułami nowego prawa dużą bardzo, bo dochodzącą do 2 tysięcy, ilość odpowiednich tez. Racjonalnie i przejrzyście opracowany i ustystematyzowany materjał, zaczerpnięty z dotychczasowej judykatury, staje się obecnie autorytatywnym komentarzem do prawa wekslowego i czekowego. Jeżeli wziąć pod uwagę, że książka zawiera pozatem przepisy związkowe, rozporządzenia ministerjalne, tablice porównawcze przepisów prawa wekslowego i czekowego z r. 1924 i r. 1936 a także skorowidze przedmiotowe orzecznictwa sądowego, to zgodzić się należy z tem, że cenna praca p. Szczygielskiego odda rzeczywiście rzetelną przysługę tym wszystkim, którzy „z wekslem i czekiem w życiu gospodarczem, bądź prawnem stykać się muszą".

WALKA Z NARKOMANJĄ I HANDLEM NARKOTYKAMI NA TERENIE SĄDOWYM. J u l j a n F i r s t e n b e r g, wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie. Warszawa 1936 r. Ukazało się drugie wydanie, rozszerzone i uzupełnione, ciekawej i stale aktualnej pracy p. Firstenberga, o której pisaliśmy obszerniej we właściwym czasie na łamach naszego wydawnictwa.

ORGANIZACJE SPOŁECZNE ADWOKATURY. L e o n N o w o d w o r s k i. Warszawa 1936 r. Autor omawia organizację i działalność wszystkich związków i zrzeszeń, istniejących poza ramami samorządu zawodowego, w pierwszym zaś rzędzie najstarszego z istniejących zrzeszeń (prawie lat 25) „Związku Adwokatów Polskich", nawołując do zespolenia się w tym związku całej adwokatury polskiej bez różnicy przekonań politycznych i społecznych. *F.*

PRAWO ODDŁUŻENIOWE ROLNE. Komentarz. Opracował H e n r y k Ś w i ą t k o w s k i adwokat. Stron 399. Warszawa 1936. Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. W Polsce od 1932 r. w celu oddłużenia rolnictwa wydano szereg ustaw i dekretów, zawierających coraz bardziej radykalne środki zaradcze do redukcji niektórych zadłużeń rolniczych. Oddłużeniowe ustawodawstwo istnieje we wszystkich krajach rolniczych Europy. Najbardziej trafnie ujęły zagadnienie to ustawy Danji i Czechosłowacji, które dały poważne dodatnie wyniki. Nasze rolnicze ustawy oddłużeniowe nie mogą dać takich wyników z powodu bardzo ograniczonych środków kredytowych dla rolników. Książka zawiera wszystkie ustawy, dekrety i rozporządzenia wykonawcze, dotyczące oddłużenia rolniczego, oraz przepisy związkowe z innych ustaw i rozporządzeń. Autor daje własne wyjaśnienia przepisów oddłużeniowych, zwracając szczególną uwagę na te przepisy, które przy uporządkowaniu długów rolniczych już wyłoniły ważniejsze i trudniejsze kwestje zasadnicze w praktyce urzędów rozjemczych i sądów. W swoim komentarzu autor uwzględnia orzeczenia sądowe w sprawach oddłużeniowych, poglądy wypowiedziane przez teoretyków i praktyków w prawniczej literaturze oraz wyniki własnego doświadczenia prawnego jako adwokata. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

WYSZŁY Z DRUKU 1) dwie broszury prof. W. G r z y w o - D ą b r o w s k i e g o: a) „Polska bibljografja kryminologiczna, sądowo-lekarska i działów pokrewnych za rok 1935" (str.17), ma 16 działów (alkoholizm, choroby i śmierć i t. d.), które łącznie zawierają 379 pozycyj; poza książkowemi wydaniami autor czerpał materjał z 66 czasopism perjodycznych i b) „Sterylizacja i kastracja z punktu widzenia lekarskiego, eugenicznego i prawnego" (str. 28) — autor ustala pojęcie sterylizacji i kastracji, rozważa je pod kątem widzenia ustaw cudzoziemskich i prawa polskiego, według którego, mówi autor, dokonanie powyższych zabiegów za zgodą osoby operowanej nie jest przestępstwem, 2) „H o e s i c k a b i b l j o g r a f j a prawnicza (redakt. A. Miller prok. S. Najw.) Nr. 1 — 2 (styczeń — czerwiec 1935) zawiera XVI działów oraz 950 pozycyj. Jako dodatek podano 126 tytułów prawniczych dzieł zagranicznych, 3) „Kartkowej bibljoteki orzecznictwa" (redakt. J. Litauer adw.) Nr. 9, zawiera 50 tez orzeczeń S. Najw. — prawo karne i K. P. K., pod większością tez podano wyciągi z uzasadnień S. Najw. i 4) broszura M. P o r o w s k i e g o (dyrek.

Związku miast) „Ustrój stolicy i województwa stołecznego” (str. 20), w której autor, rozważając projekt Rządu, wniesiony do Sejmu, o utworzeniu województwa stołecznego i o administracji samorządowej w tem województwie, wypowiada się negatywnie szczególnie co do organizacji samorządu. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) miesięcznik Nr. 5 z maja r. b. zawiera jeden artykuł sędziego sądu apelacyjnego dr. Roberta Höller'a, omawiający warunki ingerencji sądu ogólnego w postępowaniu dyscyplinarnem, a mianowicie, iż sąd może badać i sprawdzać tylko należyte zachowanie formy postępowania, oraz kwalifikacji czynu, natomiast nie rodzaj i wymiar kary, orzeczonej przez komisję dyscyplinarną.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin) miesięcznik, w zeszycie z dn. 25 kwietnia r. b. zamieszcza na wstępie odezwę, poświęconą niemieckiemu „dniowi“ prawniczemu (Juristentag), zwołanemu do Lipska w okresie od 16 do 19 maja oraz odezwę 1-szo majową; pozatem zeszyt zawiera przedrukowany z czasopisma „Deutsche Richterzeitung“, z r. 1921 artykuł sędziego z Monachjum Thoodor'a von der Pfordten'a, który w r. 1923 padł w szeregach nar.-socjal.; artykuł ten dotyczy oceny prawa niemieckiego w r. 1921, które przedstawione jest w ciemnych barwach. Prezes sądu Ernst Jenne z Berlina wskazuje na wielkie przemiany, jakich dokonał nar.-socjalizm w zadaniach sędziego, które porzednio ograniczone były paragrafami i literą ustawy; z pomiędzy przytoczonych przez autora licznych nowotworów prawodawczych nar.-socjal. i wypadków stosowania ich w praktyce sądowej warto przytoczyć więcej charakterystyczne Tak np. według ustawy z 28 marca r. 1934 chłopiec nie może nosić żadnego imienia żeńskiego oprócz imienia „Marja”, dobre obyczaje bowiem i porządek państwowy wymagają, żeby chłopcy otrzymywali imiona męskie a dziewczęta — kobiece. W motywach wyroku sądu w Darmstad'zie z r. b. powiedziano m. in., że zasadniczo dopuszczalne są imiona cudzoziemskie dla obywateli państwa niemieckiego, z wyjątkiem takich jednak, jak np. „Lenin“, gdyż uznać je należy za nieprzyzwoite (anstössig) i obrażające poczucie narodowe niemieckie; inne orzeczenie sądowe z r. 1935 głosi, że adwokat — nie aryjczyk — nie może być wyznaczony z urzędu jako rzecznik ubogich (Armenanwalt); inny sąd wypowiedział się w końcu w r. 1935, że urządzanie kobiecych walk bokserskich wykracza przeciwko porządkowi publicznemu.

W artykule o podstawie odnowienia prawa karnego sędzia Hahn nawołuje sędziów do przyjęcia należytego udziału w trudnem dziele tego odnowienia, którego podstawą powinna być nie dogmatyka prawna, lecz światopogląd, odzwierciadlający duszę ludu niemieckiego o hasłach: dobro ogółu przed własnem a obowiązek przed prawem; to też nie kara, lecz wyrażający się w niej duch prawa karnego stanowi czynnik, wyrabiający poczucie szczytnego obowiązku w tych, którzy wymierzają sprawiedliwość.

Po zlikwidowaniu antyhitlerowskiej rewolty Röhm'a — Hitler na posiedzeniu Reichstag'u w dniu 13 lipca r. 1934 wyraził się, że za podobnego rodzaju czyny narodowy socjalistą musi być surowiej karany od niehitlerowca. Tę właśnie kwestję porusza w odnośnym arytkule sędzia dr. C. Haidn z tego powodu, iż niektóre sądu zbyt gorliwie a zarazem opacznie trzymają się tego powiedzenia i karzą surowiej hitlerowców w każdym wypadku kolizji z prawem karnem, np. za spowodowanie katastrofy samochodowej; otóż, przytoczywszy in extenso odpowiedni ustęp przemówienia Hitlera, z którego wynika, że Hitler stawia za obowiązek każdemu nar.-socjaliście służenie dobrym przykładem, autor dedukuje stąd wniosek, że, mówiąc o surowszem karaniu nar.-socjalistów, Hitler miał na myśli przestępstwa li tylko polityczne i to nie wszelkie, lecz w rodzaju buntu Röhm'a. Autor precyzuje dwie grupy przestępstw, które zasługiwałyby na surowszą karę — a więc sprzeniewierzenie się zasadzie przykładnego zachowania się na terenie publicznym lub nadużycie majątkowe, będące skutkiem wystawnego życia i rozrzutności i t. p.; takie przestępstwa zalicza autor do I-ej grupy; — drugą grupę — stanowiłyby występki nierządu między mężczyznami.

W dziale kronikarskim znajduje się sprawozdanie z wizyty we Włoszech min. sprawiedl. dr. Franka, który w dn. 3 kwietnia wygłosił w Rzymie po włosku odczyt o istocie nar.-socjalizmu i ukształtowaniu się jego prawa, w którym podkreślił, że Mussolini i Hitler są cenionymi przez młodzież Europy chorążymi władczej siły i syntezą zdrowych narodów o wysokich celach; dr. Frank omówił szczegółowo rolę

Hitlera, jako głowy państwa, premjera, prawodawcy i wodza narodu niemieckiego; sprawozdanie z tego odczytu poprzedza uwaga sprawozdawcy, nawiązująca widocznie do wizyty warszawskiej dr. Frank'a, że Polska i Włochy pod kierownictwem wielkich mężów stanu wyrosły na państwa — wodzów (Führerstaaten), w których muszą znaleźć rozwiązanie te same problemy prawne co i w Niemczech nar.-socjalistycznych.

ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT (Berlin); jest to dwutygodnik, i jak wskazuje jego nazwa, stanowi organ prasowy powstałej przed dwoma laty Akademji Prawa Niemieckiego; na treść jego składają się prawie wyłącznie referaty, przemówienia i dyskusje, jakie mają miejsce w tej Akademji.

W listopadzie r. z. wydany został specjalny numer zagraniczny, w którym omówione zostały między innemi — próby kodyfikacji prawa międzynarodowego publicznego czyli t. zw. narodów; śluby ortodoksyjne w Grecji, rozwody cudzoziemców na Łotwie; konstytucja polska (przez adwokata dr. Jerzego Stefana Langroda z Krakowa), konstytucja węgierska powojenna, reforma ustroju adwokatury na Węgrzech oraz fragmenty prawa prywatnego węgierskiego.

Na specjalne jednak wyróżnienie zasługują dwa artykuły zamieszczone tam w języku angielskim — jeden ze względu na odrębne od dotychczas przyjętego stanowisko autora w sprawie neutralności, drugi zaś z uwagi na treść zahaczającą nieprzyjaźnie politykę polską w związku ze sprawą Memla (Kłajpedy).. Tak więc w artykule p. t. „Prawo międzynarodowe w przyszłej wojnie" profesor uniw. w Illinois w Stanach Zjednoczonych oraz prezes Instytutu międzynar. prawa publicznego J a m e s W. G a r n e r nawołuje do reformy prawa międzynarodowego w dziedzinie prowadzenia wojny — na podstawie doświadczeń wielkiej wojny, gdyż przepisy tego prawa są chaotyczne, stały się częściowo nielogiczne i zupełnie nie odpowiednie do nowych czasów; nie do utrzymania są nadal dyspozycje konferencji haskiej z r. 1907 lub morskiej z r. 1910 — co do neutralności państw, pozwalające statkom stron wojujących na zatrzymywanie się w portach tych państw i zaopatrywanie się tam w paliwo i żywność; takiej neutralności być nie powinno; przeciwko wojującym muszą wystąpić solidarnie wszystkie państwa przy pomocy międzynarodowej policji lub wojska; zgodnie z powyższemi założeniami, autor krytykuje wniosek prezydenta Stanów Hoowera z 1930 r., aby zastrzeżona była wolność dostawy środków żywnościowych dla ludności cywilnej państw wojujących jak również i ostatnią uchwałę kongresu amerykańskiego o neutralności w sprawie wojny włosko - abisyńskiej, gdyż uchwała ta nie czyni rozróżnienia między napastnikiem a napadniętym. W artykule „Problem obszaru Memla" (odczyt, wygłoszony przez S i r'a A l e k s a n d r a L a w r e n c e w sekcji niemieckiej „International Law Association") autor rozpatruje powyższy problem z 3 punktów widzenia, przedewszystkiem zaś historycznego, przyczem omawia w tym względzie powojenną historję Memla (Kłajpedy) z zaznaczeniem, że zajęcie przez Polskę Wilna dało asumpt Litwie do zajęcia Memla, ani jedno zaś ani drugie nie byłoby nastąpiło, gdyby zamiast załóg francuskich znajdowały się w tych miastach załogi angielskie; z punktu widzenia ekonomicznego autor przyznaje potrzebę dla Litwy posiadania nieodzownego dla niej portu; wreszcie z punktu widzenia prawnego autor stwierdza tendencyjne traktowanie ludności niemieckiej przez władze litewskie i uważa że tylko autonomja na wzór tej, jaką Wielka Brytanja obdarzyła prowincję Quebec w Kanadzie, może zapewnić ludności Memla jej kulturę niemiecką, język niemiecki oraz wyznanie luterańskie. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Czasopismo sędziowskie „SOUDCOVSKE LISTY" Nr. 5 przynosi w dziale spraw zawodowych artykuł pióra J. T. pod tyt. N i e c o p r o j e k t ó w. Autor, stwierdzając na wstępie, że dotąd nie wystąpiono nigdzie z konkretnemi projektami naukowej organizacji pracy w urzędach państwowych, domaga się, aby co najrychlej rozpoczęto w tym kierunku pracę organizacyjną w sądownictwie. Miałoby to dotyczyć przedewszystkiem służby przygotowawczej sędziowskiej i kancelaryjnej. Pożądane byłoby w szczególności współdziałanie organów kontrolujących pracę aplikantów sądowych z komisjami egzaminacyjnemi, o ile chodzi o ustalenie, czy kandydat nadaje się do służby sędziowskiej. Tę samą metodę stosowaćby należało, jeżeli chodzi o kandydatów na urzędników kancelaryjnych. Do usprawnienia działalności sędziów, zwłaszcza w dobie powstawania coraz to nowych ustaw, należałoby, zdaniem autora, wczas powiadamiać ogół sędziowski o nowych przepisach i podawać analizę najistotniejszych kwestyj, jakie z przepisów tych wy-

nikają. Niezbędne również okazują się w tym celu zebrania dyskusyjne i kursy, zwłaszcza dla początkujących kandydatów; pozatem dla wyszkolenia personelu konieczne jest ustalenie i opracowanie systemu, według którego we wszystkich działach miałaby się odbywać służba przygotowawcza.

W artykule p. t. N e q u i d d e t r i m e n t i r e s p u b l i c a c a p i a t, dr. Časlavsky zwraca się do czynników miarodajnych z apelem o jaknajrychlejsze rozpatrzenie i uwzględnienie postulatów sędziowskich w dziedzinie usprawnienia i organizacji sądownictwa, wskazując na niejednokrotnie już w ostatnich czasach ujawniony fakt żywego zainteresowania się temi sprawami zarówno ze strony ogółu społeczeństwa, jak i najwyższych czynników w państwie tudzież na szkody i straty, jakie ogół obywateli i państwo będą musieli ponieść w razie opóźnienia środków zapobiegawczych przeciw pogarszaniu się panującego stanu w sądownictwie.

W dziale spraw różnych omawiana jest m. in. kwestja wprowadzenia podsekretarzy stanu w ministerstwach, co miałoby być urzeczywistnione na wniosek senatora Klofacza. Redakcja czasopisma wyraża przy tej sposobności obawę, czy po wprowadzeniu tego stanowiska w ministerstwie sprawiedliwości istniający stan nie ulegnie pogorszeniu z uwagi na to, że w ten sposób w skład ministerstwa wchodziłyby dwa czynniki rozstrzygające, rywalizujące ze sobą i że wpływ stronnictw politycznych na obsadę poszczególnych stanowisk, ujawniałby się w silniejszym jeszcze, niż dotychczas, stopniu. Z tych względów życzyćby sobie należało, by zamiast tworzenia nowych, zbytecznych w zasadzie, stanowisk dążono do wyeliminowania wpływów politycznych w ministerstwie, na odpowiednie zaś stanowiska powoływano osoby fachowe i silne pod względem moralnym, któreby urząd swój wykonywały wyłącznie pod kątem widzenia potrzeb rzeczowych. *A. T.*

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, czasopismo zrzeszonego sądownictwa jugosłowiańskiego, w Nr. 4/1936 r. zamieszcza szereg artykułów, dotyczących, sądząc z tytułów, aktualnych zagadnień prawnych a więc: dr. I. Politeo „Nihil sine lege“, A. Maklecowa „Problem polityki karnej“, dr. J. Kułasza „Pozbawienie życia na żądanie“, L. Uroszewic‘a „Projekt Kodeksu Cywilnego Jugosławji“ i dr. D. Pantelic‘a „Wynagrodzenie sędziów w sądach polubownych“. W dziale prawa zagranicznego zamieszczono artykuł dr. W. Timoszkina i dr. A. Barucha „Współczesny rosyjski Kodeks Karny“, w dziale zaś „sędziowie i sądownictwo“ — sprawozdanie z tegorocznej debaty w senacie nad budżetem Ministra Sprawiedliwości. Kronika przynosi wiadomości o ogłoszeniu w dn. 18 marca 1936 r. nowego rumuńskiego Kodeksu Karnego, nazwanego Kodeksem Króla Karola II-ego. Nowy Kodeks oparty został na podstawach nowoczesnego prawa karnego i odznacza się liberalizmem (np. co do spędzenia płodu).

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK”, organ prasowy sądowników bułgarskich, w numerze kwietniowym omawia w artykule wstępnym p. t. „Przed 16-em Walnem Zgromadzeniem” zmiany, jakie zaszły w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości w okresie (dwuletnim) od ostatniego zjazdu, wskazując na słabe strony reformy sądowej 1934 r. i na nowelizację 1935 r., która usunęła znaczną część braków. Autor (I. Trizlincew) przypomina zdecydowane stanowisko zrzeszonego sądownictwa oraz uchwały w sprawie niezawisłości sędziowskiej oraz celowości rozszerzenia jej na prokuraturę. Na czoło aktualnych zagadnień w dziedzinie sądowniczej wysuwają się kwestje: policji sądowej, szkolenia aplikantów, zabezpieczenia materjalnego sądowników, unormowania warunków pracy sędziów i prokuratorów, usystematyzowania ustawodawstwa bułgarskiego i t. d. O stosunku Ministerstwa Sprawiedliwości do Zrzeszenia świadczy najlepiej treść pisma okólnego do kierowników sądów, zlecającego udzielenie wszystkim uczestnikom 16-ego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia 6 dniowego urlopu służbowego. Chroma zato ustosunkowanie się do sądownictwa innych władz państwowych, dowodem czego służy pismo Zarządu Głównego Zrzeszenia do Ministra Sprawiedliwości w sprawie konieczności porozumienia się z innymi ministrami co do udzielania przedstawicielom sądownictwa właściwych miejsc w czasie przyjęć i uroczystości urzędowych, co, niestety, nie jest obecnie przestrzegane. W „drobnych kwestjach“ poruszona została sprawa umożliwienia sądownikom i ich rodzinom jazdy kolejami w klasie 2-ej lub 1-ej za biletami klasy 3-ej. Po za artykułami, dotyczącemi ściśle praktyki sądowej, dany numer zamieszcza artykuł N. Christowa „Władza sądowa a konstytucja”, podkreślający rolę władzy sądowej w państwie i celowość jej wzmocnienia przy mocnym autorytecie prawa i równości wszystkich obywateli wobec jego nakazów. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

SPADKOBRANIE — USTALENIE PRZEZ SĄD MOŻNOŚCI I SPOSOBU PODZIAŁU SPADKU A ŻĄDANIE W TYM WZGLĘDZIE UCZESTNIKÓW DZIAŁU; OKOLICZNOŚCI, UZASADNIAJĄCE PRZYZNANIE SPADKU W NATURZE JEDNEMU ZE SPADKOBIERCÓW ZE SPŁATĄ POZOSTAŁYCH. Art. 824, 826 k. c. Nap.

W myśl art. 824 i 826 k. c. sądy, dokonywując działu, obowiązane są ustalić możność i ewentualny sposób podziału spadkowej nieruchomości na odpowiednie części w naturze, niezależnie od żądania w tym względzie uczestników działu; w sprawach o dział drobnej własności ziemskiej, mających charakter swoisty, przeznaczenie w naturze osady spadkowej jednemu ze spadkobierców ze spłatą pozostałych winno być uzasadnione nietylko możnością uiszczenia spłat przez otrzymującego spadek w naturze spadkobiercę i wypełnienia przez tegoż ciężarów spadku oraz stosunkowym jego udziałem, lecz i całokształtem okoliczności sprawy, a w szczególności względami z zakresu stosunków rodzinnych i gospodarczych stron. 12.VI. 1935 r. C. I. 2822/34.

KONSENS JAKO ŹRÓDŁO UPRAWNIEŃ WŁAŚCICIELA ZWIERZCHNIEGO I DZIERŻAWCY WIECZYSTEGO. Art. 1134 k. c. Nap.

Podstawą dla określenia uprawnień zarówno właściciela zwierzchniego nieruchomości, jak i jej wieczystego dzierżawcy, są warunki konsensu, jako umowy wiążącej strony. 28.VIII. 1935 r. C. I. 2990/34.

ZASTRZEŻENIE PODWYŻSZENIA CZYNSZU PRZEZ ZWIERZCHNIEGO WŁAŚCICIELA Art. 1174 k. c. Nap.

Zastrzeżenie co do podwyższenia przez zwierzchniego właściciela nieruchomości czynszu w okresach dwudziestoletnich nie może być poczytane za niedozwolony warunek własnowolny (art. 1174 k. c.). 28.VIII. 1935. r. C. I. 2990/34.

PRZEKAZ ZUPEŁNY — FORMA ZWOLNIENIA PRZEZ WIERZYCIELA Z DŁUGU POPRZEDNIEGO DŁUŻNIKA. Art. 1275 k. c. Nap.

Stosownie do art. 1275 k. c. Nap. przekaz zupełny następuje wtedy, gdy wierzyciel, zgadzając się na zmianę w osobie dłużnika, jednocześnie zwalnia z długu poprzedniego dłużnika; zwolnienie takie w myśl powołanego przepisu, dotyczącego specjalnie przekazu zupełnego w odróżnieniu od innych form odnowienia, może nastąpić tylko przez wyraźne (expressement) oświadczenie wierzyciela, że chce zwolnić dłużnika, przekaz czyniącego; nie można zatem wnioskować o takiem oświadczeniu na zasadzie domniemań, przepis bowiem art. 1273 k. c. Nap., przewidujący możność odnowienia, gdy wola spełnienia go wypływa z samej czynności, dotyczy innych form nowacji i nie ma zastosowania do przekazu zupełnego. 5.IX. 1935 r. C. I. 1778/34.

ZALICZENIE NA POCZET KOMORNEGO PONIESIONYCH PRZEZ LOKATORA WYDATKÓW NA NAPRAWY KONIECZNE. Art. 1720 i 1728-1735 k. c. Nap.

W myśl art. 1728 — 1735 k. c., dotyczących obowiązków biorącego w najem, o potrzebie napraw niekomorniczych lokator winien zawiadomić wypuszczającego w najem i żądać od niego dokonania napraw na koszt wypuszczającego, nie jest zaś lokator uprawniony do wykonywania własnowolnie napraw tych bez wiedzy wypuszczającego w najem nawet gdyby były to roboty pilne, i dopiero wtedy, gdy zawiadomiony o potrzebie napraw wypuszczający wbrew art. 1720 k. c. napraw nie wykona, a naprawy były pilne i nieodzowne, może lokator bez uprzedniego wyjednywania wyroku sądowego dokonać koniecznych napraw i zaliczyć poniesione z tego tytułu wydatki na poczet komornego. 1. X. 1935 r. C. I. 315/35.

NIEPODZIELNOŚĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI OSOBISTEJ. Art. 47 u. hip. z 1818 r.

Wypływająca z art. 47 u. hip. niepodzielność hipoteki nie pociąga za sobą jeszcze niepodzielności odpowiedzialności osobistej dłużników z tytułu zaciągniętego przez nich na nieruchomość długu. 21. VIII. 1935 r. C. I. 735/35.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W RAZIE WSPÓLNEJ WINY KOLEI I OSOBY TRZECIEJ. Art. 683 t. cz. 1 Zw. Pr.

Według art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. w razie zrządzenia szkody częściowo z winy poszkodowanego, częściowo zaś wskutek ustalonej lub domniemanej winy Kolei, spór o odszkodowanie rozstrzyga się na zasadzie tak zwanej winy mieszanej (orz. S. N. Nr. 30 z 1923 r.); zasada powyższa nie ma jednak zastosowania, jeżeli wyrządzona szkoda została spowodowana wspólną winą Kolei i osoby trzeciej, albowiem sam fakt zrządzenia szkody ruchem kolejowym czyni Kolej całkowicie odpowiedzialną wobec poszkodowa-

nego, natomiast wspólna z osobą trzecią wina mogłaby tylko uzasadnić regres Kolei w stosunku do współwinnego. 13.VI. 1935 r. C. I. 776/35.

ZASADA BEZPOŚREDNIOŚCI PROCESU

Wyjątek od zasady bezpośredniości procesu, zawarty w art. 7 § 1 K. P. C., nie ulega wykładni rozciągłej, a przeto nie mają wiążącego znaczenia dla sądu cywilnego ustalenia w postępowaniu karnem, nieobjęte prawomocnym wyrokiem karnym. 22.VIII. 1935 r. C. I. 1087/35.

NIEDOPEŁNIENIE PRZEZ PISARZA HIPOTECZNEGO CZYNNOŚCI URZĘDOWEJ A WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU. Art. 13 § 2 p. 2. K. P. C.

Pisarz hipoteczny, wchodzący w skład zwierzchności hipotecznej, jest organem władzy państwowej, a przeto spór w przedmiocie niedokonania przez niego czynności urzędowej, wskutek czego strona poniosła uszczerbek majątkowy, należy w I instancji do wyłącznej właściwości sądu okręgowego. 22.VIII. 1935 r. C. I. 51/35.

PRZYZNANIE POZWANEGO A KOSZTY PROCESU. Art. 103 K. P. C.

Oświadczenie pozwanego o przyznaniu roszczeń powodowych (uczynione nawet przed wytoczeniem procesu), bez jednoczesnego zaofiarowania dłużnej sumy, nie skutkuje zastosowania przepisu art. 103 K. P. C. 16. VIII. 1935 r. C. I. 2776/34.

Art. 103. K. P. C.

Na podstawie art. 103 K. P. C. koszty mogą być zasądzone tylko od powoda na rzecz pozwanego, a nie odwrotnie. 9.VIII. 1935 r. C. I. 890/35.

Art. 119 § 1 K. P. C.

Sąd nie może cofać prawa ubogich tylko na tej podstawie, że poprzednio wysnuł błędny wniosek z okoliczności sprawy; sąd wyższej instancji również nie może cofnąć przyznanego przez sąd niższej instancji prawa ubogich na tej podstawie, że okoliczności, na których podstawie prawo ubogich zostało przyznane, nie uzasadniają — zdaniem sądu wyższej instancji tego przyznania. 18.X. 1935 r. C. III 239/35.

UMORZENIE SPRAWY Z URZĘDU A KOSZTY. Art. 236 w związku z art. 104 K. P. C.

W przypadku umorzenia sprawy przez sąd z urzędu sankcje artykułu 104 K. P. C. nie mają zastosowania 9.VIII. 1935 C. I. 890/35.

UWZGLĘDNIENIE PRZEZ SĄD Z URZĘDU BRAKÓW FORMALNYCH. Art. 236, 408 § 2 i 409 p. 2 K. P. C.

Sąd winien z urzędu uwzględnić braki, przewidziane w przepisach art. 236, 408 § 2 i 409 p. 2 K. P. C., jeżeli istnienie ich wyjdzie na jaw w toku postępowania, natomiast w braku wątpliwości co do przesłanek formalnych i wobec braku odpowiedniego zarzutu, sąd nie ma podstawy do dochodzenia, czy wszystkie formalne przesłanki są zachowane. 18. VII. 1935 r. C. I. 331/35.

Art. 348, 378 K. P. C.

1. Nieczytelny podpis pod uzasadnieniem nie może zastąpić wymienienia nazwiska sędziego w sentencji wyroku lub postanowienia; brak powyższy uniemożliwia kontrolę kasacyjną, czy orzeczenie wydał właściwy sędzia.

2. Skrócony sposób redagowania wyroków i postanowień oryginalnych, podpisywanych przez sędziów, w szczególności zamiast wymienienia stron i oznaczenia przedmiotu sprawy — napis i znaki: „w sprawie (rubrum)" jest sprzeczny z przepisem art. 348 K. P. C. i przeto niedopuszczalny. 28. X. 1935 r. C. III 402/35.

ŁĄCZNOŚĆ MATERJALNO-PRAWNA POSZCZEGÓLNYCH SPRAW A DOPUSZCZALNOŚĆ SKARGI KASACYJNEJ. Art. 425 § 1 K. P. C.

Dopuszczalność skargi kasacyjnej uzależniona jest wyłącznie od treści wyroku i założonej na ten wyrok skargi kasacyjnej i nie może być oceniana w związku z wyrokiem, wydanym w innej sprawie, chociażby mającej łączność materjalno-prawną ze sprawą, w której wyrok zaskarżono. 22.VIII. 1935 r. C. I. 404-406/35.

PRZEPISY O SĄDZIE POLUBOWNYM A UMOWA. Art. 479 K. P. C.

Ze względu na rygorystyczne przepisy, dotyczące dopuszczalności rozstrzygnięcia przez sąd polubowny sporów, w zasadzie poddanych pod rozpoznanie sądów państwowych, nieważne są wszelkie umowy, mocą których strony dążą do zabezpieczenia wykonania ewentualnego rozstrzygnięcia sądu polubownego, nie odpowiadającego warunkom, przewidzianym w ustawie. 20.IX. 1935 r. C. I. 824/35.

CHWILA WSZCZĘCIA EGZEKUCJI. Art. 539, 540 K. P. C. w związku z art. 926 u. p. c.

Wszczęcie egzekucji następuje dopiero przez czynność, dokonaną na podstawie wydanego przez sąd tytułu wykonawczego, a przeto otrzymanie tytułu wykonawczego nie jest wszczęciem egzekucji, 27.IX — 11.X. 35 C. I. 2988/34.

BRAK PODSTAWY DO ODRZUCENIA POZWU W RAZIE NIEPRZYPOZWANIA DŁUŻNIKA EGZEKWOWANEGO. Art. 637 § 3 K. P. C.

Użyte przez ustawodawcę w art. 637 § 3 K. P. C. wyrażenie „powinien" może być

poczytane jedynie, jako zaznaczenie, że w razie nieprzypozwania dłużnika egzekwowanego wierzyciel odpowiada za szkodę, jaką dłużnik ten ponosi z powodu nienależytego prowadzenia procesu, a przeto brak przypozwania dłużnika egzekwowanego przez wierzyciela, wnoszącego powództwo, nie może być podstawą do odrzucenia pozwu. 20.IX. 1935 r. C. I. 2634/34.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU W SPORZE O ROZGRANICZENIE. Art. 1400 (zał. 1 do uwagi 1) u. p. c. w związku z art. XVII p.9 przep. wprow. K. P. C.

Przepisy załącznika 1 do uwagi 1 art. 1400 u. p. c. na obszarze b. Królestwa Kongresowego nie miały zastosowania i pod rządem K. P. C. nie obowiązują. 27.IX 1935 r. C. I. 1182/35.

DATA ZAŚWIADCZENIA O STANIE MATERJALNYM PETENTA, WNOSZĄCEGO O PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH. Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd.

Sąd, badając zaświadczenie o stanie majątkowym, dochodach i położeniu rodzinnem petenta, może mieć na uwadze i datę wystawienia zaświadczenia i rozważyć, czy stanowi ono dostateczny dowód dla udzielenia prawa ubogich w czasie, gdy koszty procesu mają być poniesione. 5.IX. 1935 r. C. I. 1396/35.

Art. 31 ust. 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. o sądach pracy (Dz. U. poz. 350) w związku z art. 409 K. P. C.

W sprawach, należących do właściwości sądu pracy, postanowienie, umarzające postępowanie, wydane przez sąd okręgowy, jako drugą instancję, w składzie trzech sędziów państwowych (zamiast jednego sędziego oraz dwóch ławników), jest nieważne i, jako takie, ulega uchyleniu. 10.IV. 1935 r. C. I. 2675/34.

PRZYJĘCIE DO MASY UPADŁOŚCI WIERZYTELNOŚCI, ZASĄDZONEJ Z PRZYWILEJEM. Art. 501 i nast. k. h. 1808 r.

Zarząd masy upadłości nie może przy sprawdzaniu i przyjęciu do masy wierzytelności w trybie art. 501 i nast. kodeksu handlowego z 1808 r. pominąć lub ograniczyć przywileju, ustalonego w wyroku sądowym, zasądzającym uprzywilejowaną należność. 24.V.1935 r. C. I. 2490/34.

ROSZCZENIE Z CZEKU W PRZYPADKU UPADŁOŚCI WYSTAWCY. Art. 21 w związku z art. 24 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 14. XI. 1924 r. o prawie czekowem (Dz. U. poz. 927) i art. 558 kod. handl. z 1808 r.

W przypadku odmowy zapłaty czeku przez trasata wskutek ogłoszenia upadłości wystawcy posiadacz czeku uczestniczy w ogólnym podziale masy czynnej ruchomej upadłego na ogólnych zasadach art. 558 kod. handl. 9.V. 1935 r. C. I. 2472/34.

SKUTKI WRĘCZENIA CZEKU. Art. 24 prawa czekowego z 14. XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 927).

Otrzymanie czeku nie nadaje jego posiadaczowi prawa własności do pokrycia czekowego lub jego części, natomiast wskutek wydania czeku powstaje stosunek zobowiązaniowy, obciążający wystawcę odpowiedzialnością za zapłatę czeku. 9.V. 1935 r. C. I. 2472/34.

ZAPŁATA WEKSLU, OPIEWAJĄCEGO NA WALUTĘ OBCĄ, WEDŁUG KURSU Z DNIA WYMAGALNOŚCI. DZIEŃ WYMAGALNOŚCI WEKSLU. Art. 40 pr. weksl. z dnia 14. XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

W razie zapłaty w walucie krajowej wekslu, opiewającego na walutę obcą, rozstrzygający jest jedynie kurs waluty obcej w dniu wymagalności zapłaty, a nie w dniu uiszczenia wekslu ani w dniu wytoczenia pozwu.

Dniem wymagalności wekslu jest dzień, w którym można domagać się zapłaty, chociażby wierzyciel w dniu tym wekslu nie zaprotestował, ani nie wytoczył powództwa. 18.IV — 9.V. 1935 r. C. I. 2810/34.

Art. 19 pr. weksl. i art. 459 K. P. C.

Ten, na kogo weksel przeniesiony został przez indos po proteście, jest „bezpośrednio" z wekslu uprawniony, nie ma więc potrzeby udowodnienia swych praw dokumentami, o których jest mowa w art. 458 K. P. C., dla uzyskania nakazu zapłaty z wekslu i może żądać wydania nakazu zapłaty przeciwko zobowiązanym z wekslu względem niego pod warunkami, przewidzianemi w § 1 art. 459 K. P. C. 4.VII.1935 r. C. I. 2934/34.

WPŁYW FORUM PROROGATUM NA UMIEJSCOWIENIE WEKSLU. Art. 46 § 2 K. P. C. w związku z art. 2 prawa weksl.

Umowa, przewidująca między innemi w razie sporu forum prorogatum, na której zabezpieczenie złożono kaucję w wekslach, w razie niezakwestjonowanego oznaczenia w wekslu innego miejsca płatności, niż prorogowane, nie może naruszyć zasady art. 46 § 2 K. P. C. 14.VI. 1935 r. C. I. 2719/34.

Ustawa z 1. VIII. 1909 r. o odpowiedzialności Państwa i innych związków za naruszenie obowiązków urzędowych urzędników podczas wykonywania władzy publicznej (Zb. Ust. prusk str. 691) w związku z § 839 k. c. niem.

Powyższe przepisy stosować można tylko w przypadku, gdy urzędnik państwowy wyrządził szkodę naruszeniem obowiązku urzędowego w wykonywaniu powierzonej mu władzy publicznej; nie stosuje się ona zatem do urzędników kolejowych, których czynności nie są wykonywaniem władzy publicznej. 28.X — 18.XI. 1935 r. C. III. 350/34.

Art. 7 p. d. dekretu z 27. XI. 1918 r. o utworzeniu rad gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (Dz. Pr. Nr. 18 poz. 48).

Wypływający z przepisu p. d. art. 7 powyższego dekretu obowiązek zatwierdzenia nominacji pisarza gminnego przez władzę nadzorczą odnosi się również do określenia wysokości uposażenia tegoż. 22.III.1935 r. C. I. 2390/34.

Art. 21 ustawy z 1. VIII. 1919 r. (Dz. U. poz. 394) w związku z art. 21 rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z 23. IX. 1931 r. (Dz. U. poz. 706).

Sąd powszechny, rozpoznając spór między właścicielem nieruchomości a dozorcą domowym, zakończony orzeczeniem Komisji Rozjemczej, nie może się wdać w meritum sprawy, a w szczególności w kwestję trafności orzeczenia co do wysokości dochodzonego wynagrodzenia za pracę, lecz winien się ograniczyć do stwierdzenia, czy nie zachodzą uchybienia w postępowaniu przed Komisją, nie dopuszczające wydania przez sąd nakazu wykonawczego dla orzeczenia Komisji Rozjemczej. 5.XI.1935 r. C. II. 1374/35.

Art. 5 ustawy z 11. IV. 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. poz. 406).

Komorne, płacone w czerwcu 1914 r. przez letników, nie może być podstawą oznaczenia wysokości komornego dla lokatorów, zajmujących mieszkanie na stałe, przepis bowiem art. 5 ust. o ochr. lok. ma na uwadze przeciętny czynsz najmu, czynsz zaś z czerwca 1914 r. jest tylko podstawową wskazówką do oceny płaconego czynszu. 12.VII. 1935 r. C. III. 1126/34.

Art. 30 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 14 XI. 1924 r. o prawie czekowem (Dz. U. poz. 927).

1. Dłużnik czekowy może w stosunku do posiadacza, będącego jego bezpośrednim wierzycielem, zasłaniać się zarzutem, iż czek był wydany in blanco i miał charakter gwarancyjny. 2. Dowód ze świadków na stwierdzenie gwarancyjnego charakteru czeku jest dopuszczalny. 18.IV.1935 r. C. I. 2733/34.

§ 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 14 V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. z 1925 r. Nr. 30 poz. 213).

1. Czasem powstania tytułu, uzasadniającym zastosowanie odpowiedniej stawki przy przerachowaniu, jest czas, w którym powstał ten stosunek i stan prawny, z którego wynika pretensja wierzyciela, choćby płatność pretensji przypadła na czas późniejszy. 2. Jeżeli wierzytelność powstała z działów spadkowych, czasem powstania tytułu, uzasadniającego należność pieniężną, jest czas zawarcia umowy o podział spadku. 3. Jeżeli dług został przejęty przez osobę trzecią, to dla zastosowania odpowiedniej stawki przerachowania nie ma znaczenia czas powstania odpowiedzialności przejmującego dług. 2.V.1935 r. C. III. 151/34.

§ 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 14. V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. z 1925 r. Nr. 30 poz. 213).

Czasem powstania tytułu uzasadniającego należność pieniężną, gdy chodzi o zabezpieczoną hipotecznie pożyczkę, czy to gdy chodzi o spłatę pożyczonej sumy, czy też o zapłatę odsetek od niej, jest czas wypłaty przez wierzyciela dłużnikowi pożyczonej sumy, a nie czas wpisu zabezpieczającej pożyczkę — hipoteki. 24.VI.1935 r. C. III. 640/34.

Art. 56 ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1. VII. 1926 r. (Dz. U. poz. 570).

Opłata stemplowa przy nabyciu nieruchomości na licytacji obliczona być winna według ceny zaofiarowanej przez nabywcę. 9.VIII.1935 r. C. I. 2916/34.

§§ 38, 43 rozp. z 25. VI. 1932 r. (Dz. U. poz. 580), § 92 ust. o państw. pod. przem.

Zajęciu za podatek przemysłowy przynależności nieruchomości może wierzyciel hipoteczny sprzeciwić się w drodze pozwu. 20.IX.1935 r. C. III. 269/34.

ZWŁOKA DŁUŻNIKA A WIERZYTELNOŚĆ W WALUTACH ZAGRANICZNYCH, Art. 7 p. 1 w związku z art. 3 p. 2 rozp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509).

Przepis p. 1 art. 7 powyż. roz., stanowiący, że do wierzytelności niewekslowych, powstałych przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia, nie stosuje się ust. 2 art. 3, nadającego wierzycielowi prawo żądania od dłużnika, płacącego pieniędzmi zagranicznemi, a będącego w zwłoce, różnicy między kursami wypłat w dniu wymagalności, — stosuje się także w przypadku zwłoki z winy dłużnika. 22.VIII.1935 r. C. I. 1006/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 11 § 1, 15 § w związku z art. 31 K. K. Właściwość rzeczowa przy zbiegu przestępstw.

W wypadku zbiegu realnego przestępstw dla oceny właściwości rzeczowej są miarodajne poszczególne wartości mienia, a nie ich suma (§ 1 i 2 art. 30, § 1 art. 32 K. P. K.) (23.X.35 N. 1 K. 564/35).

Art. 21 w związku z art. 240 K. K. Czyny niezbędne do zatrzymania złodzieja i odebrania łupu jako obrona konieczna.

1. Gdy złodziej ucieka z łupem, wszelkie czyny niezbędne do zatrzymania złodzieja i odebrania mu łupu stanowią obronę konieczną. 2. Skoro oskarżony wziął udział w pobiciu człowieka, schwytanego na gorącym uczynku i ujętego w toku pościgu za nim, wynika konieczność rozważenia (art. 9 K. P. K.), czy oskarżony nie działał, chociażby w błędnem przeświadczeniu (art. 20 K. K.) co do istnienia zamachu na mienie osoby pokrzywdzonej, ewentualnie, czy w działaniu jego nie zachodziło przekroczenie obrony koniecznej (§ 2 art. 21 K. K.) (18.X.35 N. 1 K. 618/35).

Art. 61 K. K. Popełnienie przestępstwa w okresie warunk. zawieszenia kary.

1) Popełnienie przestępstwa w okresie warunkowego zawieszenia kary nie czyni samo przez się ponownego jej zawieszenia niedopuszczalnem, o ile nie zachodzą warunki przewidziane w § 3 art. 61 K. K. 2) Z zasady ustalenia celowości niewykonania kary wynika dla sądu obowiązek uzasadnienia wniosku, iż mimo, że niewykonanie kary warunkowo zawieszonej nie powstrzymało oskarżonego od dokonania w okresie zawieszenia nowego przestępstwa, sąd uznaje, że ponownie wystarczy w tym celu samo zagrożenie karą bez jej wykonania. (14.X.35. N. 3 K. 1009/35).

Art. 62 i 282 K. K. Wynagrodzenie szkody i niezaspokojenie pretensji w pewnym terminie.

1. Zasądzona w sporze cywilnym pretensja, ściągana przez powoda w postępowaniu egzekucyjnem, nie jest co do swej istoty szkodą, zrządzoną przez dłużnika wskutek udaremnienia licytacji, mającej na celu całkowite lub częściowe zaspokojenie zasądzonej pretensji. 2. Szkodą, zrządzoną występkiem z art. 282 K. K. może być pozbawienie wierzyciela otrzymania w pewnym terminie zaspokojenia pretensji w tej kwocie, jaką uzyskanoby przez egzekucję. 3. Zobowiązanie w wyroku skazanego do zapłacenia zasądzonej w sporze cywilnym pretensji zamiast ewentualnego zobowiązania go do zapłacenia szkody, zrządzonej udaremnieniem licytacji z ustaleniem wysokości tej szkody, obraża przepis § 2 art. 62 K. K. (14.X.35 N. 2 K. 1404/35).

Art. 127 K. K. Zakres pojęcia znieważenia władzy, urzędu i t. d. Zaprzeczenie autorytetu władzy.

1. Pod pojęcie znieważenia podpada w jakikolwiek sposób wyrażona chęć poniżenia chronionego artykułem 127 K. K. przedmiotu. 2. Znieważenie władzy zachodzi nie tylko przy lżeniu lub wyszydzaniu (art. 152, 173 K. K.), lecz także przy akcie lekceważenia i jest czemś więcej, niż zachowaniem się nieprzyzwoitem; uzewnętrznia się wyrażeniem pogardy lub lekceważenia w jakikolwiek sposób i będzie niem też wyraźne zaprzeczenie autorytetu władzy lub urzędu. 3. Krytyka czynności władzy, poza rzeczowemi argumentami zmierzająca w sposób demagogiczny do poderwania autorytetu władzy i poniżenia jej, będąca negacją jakiegokolwiek poszanowania władzy, wypełnia pojęcie znieważenia. 4. Znieważenie może się ujawnić w piętnowaniu postępowania prawidłowego władzy, obowiązanej do równoprawnego traktowania wszystkich obywateli, do stosowania ścisłego ustaw. Np. piętnowanie w prasie w sposób obraźliwy władzy lub urzędu z powodu, niezgodnego z zapatrywaniami sprawcy, lecz wynikającego z obowiązku ustawowego traktowania żydów, jako równouprawnionych obywateli. (30.III.36 N. 3 K. 195/36).

Art. 133 K. K. w związku z rozp. Prez. Rzplitej z dn. 23.VIII.32 r. o pomocy bezrobotnym (Dz. Ust. poz. 664/32). Członkowie komitetu organów Funduszu Pomocy Bezrobotnym są urzędnikami.

1. Członkowie poszczególnych organów Funduszu Pomocy Bezrobotnym (art. 3, 7 cytowanego rozporządzenia) są funkcjonarjuszami instytucji prawa publicznego. 2. Atak na osobiste bezpieczeństwo członka komitetu, powołanego do rozdziału rzeczy, przeznaczonych dla bezrobotnych, w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych, jest, w rozumieniu art. 133 K. K., napaścią, bez względu, czy pokrzywdzony przy wykonywaniu tych zadań występował sam czy w pełnym składzie komitetu (23.IX.35 N. 3 K. 870/35).

Art. 134 K. K. i art. 83 K. K. wojsk. (Dz. Ust. poz. 765/32) w związku z art. 37 K. P. K. Kompetencje sądów wojskowych i powszechnych w razie sporu.

1. Sprawy, w których podżegający i nakłaniający do przestępstwa, przewidzianego

w części szczeg. K. K. wojsk., są żołnierzami w rozum. § 1 art. 3 K. K. wojsk., należą do właściwości sądów wojsk. i winne być odstąpione tym sądom, których żądanie w tym względzie jest prawnie uzasadnione (ust. 3 art. 6 Rozp. Rady Min. z 10/V 1920 r. Dz. Ust. poz. 368/20 r. Organiz. Sądów Wojskowych). 2. W razie, gdy podżegający i nakłaniający są żołnierzami (§ 1 art. 3 K. K. wojsk.) i przestępstwo w części szczegół. K. K. wojsk., jak np., art. 83, nie posiada cech przestępstwa indywidualnego, zagadnienie niekaralności podżegania do przestępstwa indywidualnego nie istnieje. 3. Czyn karalny, popełniony przez osobę, będącą w czynnej służbie wojskowej, należy oceniać przedewszystkiem ze stanowiska K. K. wojsk. jako ustawy specjalnej i dopiero w razie gdyby czyn nie był zabroniony pod groźbą kary w części szczególnej K. K. wojsk., — należy go kwalifikować prawnie ze stanowiska K. K. powszechnego. 4. Nakłanianie Szefa Izby Chorych pułku, będącego żołnierzem w rozumieniu § 1 art. 3 K. K. wojsk. do przyjęcia obietnicy korzyści majątkowej za czyn, stanowiący naruszenie obowiązku służbowego, kwalifikować należy jako podżeganie do zbrodni z art. 83 K. K. wojskowego. (26.III.36 N. 3 K. 372/36).

Art. 140 K. K. Przypomnienie o złożonej przysiędze.

Przypomnienie o złożonej poprzednio przysiędze, jest jedną z form zeznawania pod węzłem przysięgi, równoznaczną z odebraniem przysięgi i zeznanie takie uważa się za zaprzysiężone. (27.IX.35. N. 3 K. 884/35).

Art. 143 K. K. Istota przestępstwa.

1. Do zastosowania art. 143 K. K. nie jest konieczne, aby sprawca zarzut zmyślił lub działał złośliwie, wystarcza przewidywanie, że zarzut jest nieprawdziwy i godzenie się na to; konieczne jest jednakże, aby oskarżenie skierowano do takiego organu władzy lub urzędu, który na podstawie tego oskarżenia jest powołany do ścigania. 2. Fałszywe oskarżenie, uczynione wobec władzy, która niema prawa ścigania w danym zakresie, powoduje, iż przestępstwo, będzie dokonane dopiero z chwilą potwierdzenia zarzutu przed władzą właściwą. 3. Sama możność odstąpienia sprawy prokuraturze. nie ma nic wspólnego z powołaniem do ścigania, uprawnienie zaś do ścigania pewnej tylko kategorji czynów nie wystarcza do zastosowania art. 143 K. K., jeżeli czyn zarzucony do tej kategorji nie należy. 4. Prawo żądania wdrożenia postępowania dyscyplinarnego a także prawo zawieszenia w czynnościach, są przejawem uprawnienia do ścigania, przez które rozumieć należy nietylko samo wdrożenie postępowania, lecz także złożenie wniosków o wdrożenie go, a także czynności zabezpieczające (14.X.35 N. 2 K. 1081/35).

Art. 148 K. K. Istota przestępstwa udaremnienia postępowania karnego.

1. Przestępstwem z § 1 art. 148 K. K. jest nietylko udaremnienie postępowania karnego, jako jego zupełne uniemożliwienie, lecz również każde działanie, zmierzające do utrudnienia władzom wymiaru sprawiedliwości ścigania przestępstwa. 2. Karalne z § 1 art. 148 K. K. jest również okazanie przewidzianej w tym przepisie pomocy osobie, która dopuściła się przestępstwa, zarówno prawomocnie skazanej jak i ściganej a nawet i nieściganej, która jako sprawca przestępca powinna ulec ściganiu. 3. Możliwość ujemnych skutków nie jest równoznaczna z postępowaniem karnem, uchyla przeto karalność czynu z § 1 art. 148 K. K. tylko konkretna obawa odpowiedzialności karnej, nie zaś nieokreślone obawy mogących wyniknąć ujemnych skutków. (14.X.35 N. 2 K. 1181/35).

Art. 150 K.K. Uwolnienie się z aresztu na pewien czas.

Dla istoty przestępstwa z art. 150 K. K. jest bez znaczenia, czy sprawca chce na trwałe się uwolnić, czy też chce przebywać na wolności tylko przez pewien czas. (23.IX.35. N. 3 K. 780/35).

Art. 157 K. K. Istota przestępstwa.

Istota przestępstwa z art. 157 K. K., jako przepisu blankietowego, wymaga dokładnego ustalenia, jaką konkretnie obowiązującą ustawę lub rozporządzenie miał na względzie sprawca. nawołujący do nieposłuszeństwa czy przeciwdziałania ustawom. (24. X.35 N. 2 K. 545/35).

Art. 160 K. K. Określenie usiłowania paserstwa.

Samo wejście w pertraktacje co do nabycia rzeczy, pochodzących z kradzieży, chociażby warunki nabycia nie zostały jeszcze ustalone, a w szczególności chociażby porozumienie co do przedmiotu i ceny jeszcze nie nastąpiło, jeżeli tylko w nawiązaniu tych pertraktacyj zamiar nabycia tych rzeczy ujawnił się w sposób niewątpliwy, stanowi usiłowanie przestępstwa z art. 160 K. K. (25.IX.35. N. 1 K. 571/35).

Art. 164 § 1 K. K. Udział w zebraniu mającem na celu przestępstwo.

Dla bytu przestępstwa, przewidzianego w § 1 art. 164 K. K. nie jest niezbędny uprzednio powzięty zamiar występny, a jedynie umyślny udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo, to znaczy udział w takiem zgromadzeniu z wiedzą spraw-

cy o jego celu i zgodą na ten cel, bez względu na to, czy zamiar ten powstał przed utworzeniem zgromadzenia, czy w czasie, gdy zgromadzenie to już istniało. (14.X.35 r. N. 1 K. 705/35).

Art. 170 K. K. Określenie pojęcia „wiadomości" oraz istota przestępstwa rozpowszechnienia fałszywych wiadomości.

1. Umieszczenie pewnego artykułu przed ekspedycją i kolportażem czasopisma nie jest jeszcze rozpowszechnieniem wiadomości w rozumieniu art. 170 K. K., lecz jedynie usiłowaniem ich rozpowszechnienia (art. 23 § 1 K. K.). 2. Przez użyty w art. 170 K. K. wyraz „wiadomość" należy rozumieć wszelkie informacje bez względu na ich postać zewnętrzną, które dotyczą wydarzeń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych. Nie można wyrazem „wiadomość" obejmować poglądów, opinji i zapatrywań osoby, która je rozpowszechnia, chyba, że pod tą postacią przemyca się informacje objektywne, lub czyniące wrażenie objektywnych. Nie oderwane, luźne zdanie, zawarte w inkryminowanym artykule, lecz cała treść artykułu może decydować o istocie czynu karygodnego, popełnionego przez oskarżonego 3. Dla istoty przestępstwa z art. 170 K. K. jest niezbędne również stwierdzenie, że oskarżony zdaje sobie sprawę, iż szerzona przezeń fałszywa wiadomość zdolna jest wywołać niepokój publiczny, i godzi się z możliwością takiego skutku, bez względu na to, czy rzeczywiście jakikolwiek objaw niepokoju nastąpił. (24.X.35. N. 1 K. 671/35).

Art. 187 K. K. Fałsz dokumentów.

Do istoty czynu z art. 187 K. K. nie należy zamiar sprawcy przysporzenia sobie korzyści materjalnej lub jakiejkolwiek innej (23.X.35 N. 1 K. 653/35).

Art. 202 K. K. Sprowadzenie niebezpieczeństwa śmierci.

Stan sprowadzenia niebezpieczeństwa śmierci, nie identyczny z zamiarem pozbawienia życia, musi być objęty zamiarem sprawcy. Celem sprowadzenia tego niebezpieczeństwa sprawca zaniedbuje swoje obowiązki; nie wystarczy przewidywanie takiej możliwości bez godzenia się na nią. (28.X.35. N. 1 K. 693/35).

Art. 203 i 206 K. K. Istoty czynów i zbieg przestępstw.

1. Dla przestępstwa z art. 203 K. K. *nie jest* istotne, by osoba, względem której dopuszczono się czynu nierządnego, pozostawała do sprawcy w stosunku określonego w art. 206 K. K. pokrewieństwa, do istoty zaś art. 206 K. K. nie należy, by wskazany w nim krewny liczył poniżej 15 lat, lub był zupełnie bądź częściowo pozbawiony zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swem postępowaniem. 2. Czynnością przestępną przy zbrodni z art. 203 K. K. jest jakakolwiek postać nierządu, natomiast przy występku z art. 206 K. K. tylko akt spółkowania. 3. O ile w konkretnym wypadku sprawca jednym czynem narusza przepisy art. 203 i 206 K. K., to w wypadku tym nie zachodzi jedynie zwykły pozorny zbieg ustaw, lecz zbieg ustaw wyższego rzędu, uzasadniający w myśl art. 36 K. K. zastosowanie przepisu surowszego z art. 203 K. K. (4.XI.35. N. 3 K. 1389/35).

Art. 244 K. K. w związku z ustawą z dn. 22.VI.23 (Dz. Ust. poz. 559). Trucizny odurzające w znaczeniu prawa.

1. Trucizną odurzającą w znaczeniu art. 244 K. K. jest środek odurzający, będący trucizną w ścisłem tego słowa znaczeniu, jako też środek odurzający, który uznany zostanie przez powołaną do tego władzę (na podstawie badań naukowych) za szczególnie niebezpieczny dla zdrowia (art. 1 i 7 ust. z d. 22.VI.1923 r.). 2. Wobec uznania eteru etylowego rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 22.II.1928 (Dz. Ust. poz. 443) za szczególnie niebezpieczny dla zdrowia — zostaje on objęty art. 244 K. K. jako trucizna odurzająca. 3. Zgodnie z myślą przewodnią art. 5 § 2 pkt. 2 przep. wprow. K. K. — środki odurzające, wymienione w ust. z dn. 22.VI.23 r. zaliczone być mogą do „trucizn odurzających" z art. 244 K. K. i udzielenie ich bez upoważnienia karalne z art. 244 K. K., natomiast inne działania, jak przechowywanie, przewóz i t. p. tychże środków pozostaje pod sankcjami cytowanej ustawy. (17.II.1936 N. 3 K. 2133/35).

Art. 255 K. K. Zniesławienie w toku obrony.

Oskarżony, który w toku swej obrony przytacza nieprawdziwe okoliczności, zawierające przedmiotowe cechy zniesławienia, nie dopuszcza się czynu przestępnego, o ile okoliczności te podniósł w dobrej wierze i w przekonaniu, iż mają one znaczenie dla jego obrony. (27.IX.35. N. 3 K. 819/35).

Art. 257 i 262 K. K. Posiadanie a czasowe władanie rzeczą.

Posiadanie w rozumieniu prawa karnego nie jest równoznaczne z czasowem władaniem rzeczy w wykonaniu praw innej osoby. Wykonywanie w stosunku do rzeczy prawnych zleconych czynności, chociażby połączone było z fizycznem jej dzierżeniem, nie stwarza stanu posiadania tej rzeczy, zaczem zabór jej wśród tych okoliczności i postąpienie jak z rzeczą własną, jest kradzieżą a nie przywłaszczeniem (14.X.35 N. 2 K. 983/35).

Art. 11 § 1 K. P. K. Właściwość miejscowa i rzeczowa.

Kwestja niewłaściwości rzeczowej w przeciwieństwie do miejscowej (art. 34 K. P. K.) jest otwarta dla sądu wyrokującego, dopóki nie zapadnie wyrok (§ 1 art. 11 K. P. K.) z jednym tylko wyjątkiem od tej zasady w § 1 art. 15 K. P. K. (28.X.35 N. 1 K. 564/35).

Art. 420 i 427 K. P. K. Kwestje nie ulegające rozstrzygnięciu przysięgłych.

Rozstrzygnięciu przysięgłych nie ulegają okoliczności, dotyczące motywów działania sprawcy, w szczególności okoliczności ogólne, przy których istnieniu Trybunał obok kary, wymierzonej w granicach ustawowego wymiaru kary za dane przestępstwo, wyrzeka obligatoryjnie lub fakultatywnie nadto jeszcze karą dodatkową, jak np. utratę praw (2.XI.35 N. 3 K. 924/35).

Art. 493 § 1 lit. b K. P. K. Termin zgłoszenia dowodu.

Zgłoszenie w postępowaniu odwoławczem nowego dowodu, w rozumieniu lit. b § 1 art. 493 K. P. K., nie jest ograniczone jakimkolwiek terminem, a tem mniej żądaniem zgłoszenia dowodu w wywodzie apelacji (19. IX. 35, Nr. 1 K. 570/35).

Cz. II lit. A rozd. I kat. II p. 2 i kat. III pkt. 1 taryfy. Załącz. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. Określenie pojęcia „wyłącznie spożywcom".

1. Wyrażenie ustawy „wyłącznie spożywcom" nie oznacza, że prowadzący drobną sprzedaż musi legitymować klijenta w obawie, czy nie jest on drobnym kupcem, zaś fakt przypadkowego kupna towaru przez kupca sam przez się nie stanowi podstawy do przeniesienia drobnego handlu do wyższej kategorji. 2. Okoliczność, że towar w przedsiębiorstwie sprzedaje się również szewcom, jest bez znaczenia, skoro pod pojęciem drobnych kupców, prowadzących handel towarowy, ustawa o podatku przemysłowym nie rozumie drobnych przemysłowców, a traktuje ich raczej jako spożywców (12.XI.35 N. 3 K. 1252/35).

Art. 96 i 99 ustawy o państw. pod. dochod. z d. 14.VI.25. (Dz. Ust. poz. 411/25) w związku z art. 207 Ord. pod. z dn. 15 grudnia 1934 r. (Dz. Ust. poz 346).

Przepisy przejściowe ordyn. pod. w stosunku do spraw z oskarżenia z art. 96 ust. o państ. podatku dochod.

1. Sprawa przekazana sądowi przez władze skarbowe w trybie art. 96 i 99 ust. o państ. podat. dochod. (Dz. Ust. poz. 411/25 r.) przed dniem 1. X. 34 r. (wejście w życie ordyn. pod. Dz. Ust. poz 346/34 r.), w której miał zapaść wyrok I-ej instancji po dniu 1. X. 34 r., w międzyczasie nie była sprawa rozstrzygnięta, w rozumieniu art. 207 przepisów przejściowych ordyn. podatkowej. Po dniu 1.X.34 r. należało nadać takiej sprawie bieg i rozpoznać według przepisów już obowiązującej ordynacji podatkowej w trybie art. 189 — 205 i art. 640 K. P. K. (art. 212 ordyn. pod. pkt. „i"). 2. Orzeczenia władz skarbowych wydane w trybie art. 96 i 99 ust. o państw. pod. dochod. nie są rozstrzygnięciami I-ej instancji w rozumieniu art. 207 przep. przejść. ordyn. podat., gdyż nie posiadają charakteru orzeczeń karnych (Zb. orzecz. S. N. zasada prawna N. 24/33 r.), będąc zaledwie propozycjami dobrowolnego poddania się orzeczeniu władzy skarbowej (lub komisji) pod rygorem przekazania sprawy do rozstrzygnięcia sądom. Rozstrzygnięcie sprawy jest załatwieniem względnie zakończeniem sprawy, jeżeli strona rozstrzygnięcia nie zaskarży. Z chwilą upłynięcia terminów (art. 99 ust. o pod. dochod.) do dobrowolnego zapłacenia kar pieniężnych orzeczonych w trybie art. 96 cyt. ustawy, orzeczenie władz skarbowych przestaje istnieć, nie stanowi aktu oskarżenia, postępowanie zaś sądowe wdraża się na nowo na zasadzie doniesienia władzy skarbowej w postępowaniu zwykłem, a nie w trybie 640 — 649 K. P. K. a przeto z chwilą upłynięcia terminu (art. 99 cyt. ustawy), rozstrzyganie spraw z oskarżenia z art. 96 cytowanej ustawy zostaje zastrzeżone orzecznictwu sądowemu (10. II. 36, Nr. 3 K. 1922/35).

Art. 23 rozp. Prez. Rzplitej z 23/XII 27 o granicach państwa (Dz. Ust. poz. 996/27). Wydalenie z granic państwa.

Wydalenie z granic państwa, jak wynika z treści art. 23 cyt. rozporządzenia, nie jest karą dodatkową ani środkiem zabezpieczającym, o którym mógłby orzekać sąd w toku postępowania karnego. Władze sądowe nie są właściwe do orzekania o wydaleniu z granic państwa również w toku wykonywania wyroku. (31.X.35 Nr. 2 K. 1918/35).

Art. 6 i art. 21 ustawy z dn. 30.I.31 o monopolu zapałczanym (Dz. Ust. poz. 45). Zakres opodatkowania zapalniczek i chwila wypuszczenia ich do wolnego obrotu.

1) W myśl art. 21 ustawy o monopolu zapałczanym z dn. 30.I.31 r. aż do dnia wejścia w życie postanowień tej ustawy (1.I.32 r.), ustanawiających monopol wyrobu zapalniczek — podlegają podatkowi wszelkie zapalniczki tak wyrobione na obszarze Rzeczypospolitej jak i przywiezione z zagranicy. 2) Zgodnie z art. 6 cyt. ustawy za chwilę wypuszczenia zapalniczek do wolnego obrotu handlowego uważać należy dla zapalniczek wyrobionych na obszarze Rzeczypospolitej moment pobrania podatku przez wyciśnięcie znaczka podatkowego na zapalniczce, a dla zapalniczek, przywożonych z zagranicy, chwilę odprawy celnej (3.XII.35 Nr. 1 K. 884/35).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. LIPIEC — SIERPIEŃ 1936. Nr. 7—8

JAN SALEWICZ.

Sądownictwo wobec zagadnień chwili obecnej

Zarówno prasa prawnicza zawodowa, jak i codzienna wszystkich odcieni politycznych poświęca dużo miejsca stosunkowi organów państwowych-administracyjnych i sądowych do społeczeństwa. Hasło „twarzą do zwykłego obywatela, bez względu na to, w jakim kolorze pracuje dla ojczyzny" zaczyna znajdować coraz większe zrozumienie, daleko jednak jeszcze do zadawalającego rozwiązania tego problemu. Zagadnieniu temu, w szczególności jeśli chodzi o stosunek organów sądowych do obywatela, chciałbym poświęcić tych uwag kilka.

Nie da się zaprzeczyć, że przepaść nieufności i niezrozumienia pomiędzy społeczeństwem a najszerzej pojętą administracją państwową istnieje i nie wpłynęły na jej zmniejszenie ostatnie okólniki najwyższych władz państwowych, w szczególności Ministerstwa Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Muszą istnieć jakieś poważne przyczyny tego stanu rzeczy, przyczyny mocno zakorzenione, skoro nie dają się usunąć zaleceniami władz kierowniczych. Widocznie przyczyny te muszą tkwić w samej strukturze organizacji administracji państwowej, zarówno sądowej jak i ogólnej. Podstawową przyczyną, stwarzającą i pogłębiającą przepaść między obywatelami a organami władzy państwowej, jest brak zaufania do czynników, reprezentujących administrację państwową, a to tak we wzajemnych stosunkach między sobą jak i ze społeczeństwem.

Jako naród o wielkiej przeszłości politycznej i ambicji narodowej, poświęcaliśmy wszystko, co było nam najdroższe, na ołtarzu umiłowanego celu — niepodległości państwa. Poza tem innego celu nie widzieliśmy. Uważaliśmy, że gdy ten cel będzie osiągnięty, nasze całe zadanie będzie spełnione. Wydawało się bowiem, że odzyskanie niepodległości przyniesie samo przez się wszystkim dobrobyt i spełnienie ich najszerszych pragnień i życzeń.

Nastawieni psychicznie na jeden wielki cel i na wielkie dla tego celu ofiary, nie umieliśmy i dotychczas nie umiemy przestawić się na szarą, złożoną z drobnych lecz ustawicznych wysiłków dnia codziennego pracę, nie umiemy i nie wiemy, skąd tę pracę zacząć i kręcimy się w błędnem kole

frazesów i pustych, nic nie znaczących beztreściwych haseł, dyskusyj i zjazdów. Te ostatnie zdają się pochłaniać całą naszą energję a wraz z nią spory zasób naszych finansów zarówno publicznych, jak i prywatnych. Wmawiamy w siebie, że ustawiczne zjazdy, z każdej możliwej i niemożliwej okazji, podnoszą nas na duchu i przygotowują do pracy. Cóż warte jednak przygotowania i włożone w nie wysiłki, kiedy nie dają one odpowiednich wyników.

Tu przechodzimy do głównego punktu naszych rozważań, a mianowicie celu i roli sądownictwa polskiego. Z natury swej wymiar sprawiedliwości obejmować musi poważny odłam elity narodu. Do stanowiska tego predystynują go zarówno umysłowe jak i moralne kwalifikacje członków magistratury sądowej. Niezależność myśli i zdania, odwaga cywilna, rozwaga, spokój, bystrość umysłu i samodzielność, oto najogólniej nakreślone cechy, które zdobić muszą każdego sędziego bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko w hierarchji sądowej. Jako elita mogą i powinni sędziowie zająć wybitne stanowisko w państwie i społeczeństwie nietylko jako szafarze sprawiedliwości, lecz i jako członkowie społeczeństwa, przodujący w pracy nad rozwojem i potęgą państwa. Jest to tem konieczniejsze, im bardziej polska myśl państwowo-twórcza gubi się na bezdrożach jałowych dyskusyj i frazesów, szukając rozwiązania, któreby mogło porwać za sobą wszystkich, cały naród, tak, jak niegdyś porywała go sprawa odzyskania niepodległości i orężnej o nią walki.

Między wymiarem sprawiedliwości a społeczeństwem istnieje coś, co nie pozwala im zbliżyć się do siebie, zrozumieć się nawzajem i w konsekwencji wytworzyć atmosferę wzajemnego szacunku i ufności. Nie można tu winić samego społeczeństwa. Jest to wina także sądownictwa, które przeważnie chodzi „na koturnach", i trzyma się naogół zdala od najszerszych sfer społeczeństwa. Tego rodzaju stanowisko jest zupełnie błędne. Społeczeństwo nie jest przedmiotem, lecz podmiotem władzy sędziowskiej, której celem jest dobro i rozwój wszechstronny społeczeństwa i państwa. Świadomość tego przenikać poczyna coraz bardziej szeregi sądownicze, czego dowodem są artykuły w prasie codziennej i zawodowej czołowych publicystów i działaczy sądowych, domagające się zasadniczych zmian w tym kierunku, zmian, zdolnych do zapełnienia przepaści, dzielącej społeczeństwo i sąd. Inicjatywa w tym kierunku musi wyjść od sądownictwa. Sądownictwo musi podejść do społeczeństwa, i bliżej się z niem zespolić. Wejście w społeczeństwo wytworzy warunki wzajemnego zrozumienia się i przenikania, co przyczyni się do wyrobienia poczucia prawnego w szerokich masach narodu, z drugiej zaś strony da sądowi możność uwzględnienia w orzecznictwie prądów, nurtujących w danym czasie społeczeństwo, a tylko sprawiedliwość, oparta na uwzględnieniu tych prądów, jest sprawiedliwością pełną, żywą i prawdziwą, zdolną wzbudzić głębszy oddźwięk w duszach i sercach obywateli i wykształcić ich poczucie i instynkt prawa, prawdy i moralności, będących podwalinami rozwoju kulturalnego jednostki i narodu.

Jak w praktyce powinno wyglądać to zejście do społeczeństwa? W dobie,gdy cała działalność jednostki obraca się w zespole szerszych, czy też węższych ram organizacyj związkowych, zawodowych czy społecznych, jest tylko jedna droga do bliższego zetknięcia się ze społeczeństwem: przez organizacje. Sędziowie i prokuratorzy winni wejść do możliwie największej ilości zrzeszeń społecznych, wziąć czynny udział w ich pracach i dążyć do zajęcia czołowych w nich miejsc, takie bowiem miejsca dają większy zasięg

i większe możliwości objęcia swoim wpływem szerszej dziedziny życia i większej ilości ludzi. I nie należy się przytem obawiać tego, co bardzo często bywa wysuwane przez sądowników, jako argument, powstrzymujący ich przed większem zaangażowaniem się w pracy społecznej, że wejście do różnych organizacyj może wzbudzić obawę pewnej stronniczości w orzecznictwie. Tego rodzaju argument nie docenia wagi wysokiego poziomu moralnego i intelektualnego polskiego sądownictwa. Najlepszą odpowiedzią na tego rodzaju poglądy ze strony społeczeństwa będzie wykazanie, że jest właśnie inaczej, że takie czy inne ustosunkowanie się do danej organizacji i jej poszczególnych członków nie ma i nie może mieć żadnego wpływu na wymiar sprawiedliwości w stosunku do tych, którzy stali się winni obrazy prawa. Takie stanowisko, stwierdzające równość wszystkich wobec prawa, będzie miało olbrzymi wpływ wychowawczy na wyrobienie poczucia prawnego społeczeństwa, które będzie zbliska widziało, że prawo musi być ponad wszystkiem i przed wszystkiem, a każdy, kto przeciwko niemu wykroczy, będzie musiał ponieść zasłużoną i odpowiadającą jego winie karę, bez względu na to, w jakiej organizacji pracował i jakie go łączyły węzły organizacyjne z sądzącym go sędzią, czy oskarżającym go prokuratorem. Kontrola społeczeństwa i wysokie poczucie etyczne, intelektualne i prawne sądownictwa polskiego będzie służyło rękojmią należytego wypełniania swoich obowiązków w tym względzie przez organy wymiaru sprawiedliwości.

W związku z powyżej omawianem zagadnieniem wysuwają się pewne objekcje, które bliżej należałoby rozpatrzeć. Praca społeczna wymaga dużo czasu i to tem więcej, im szerszy obejmuje ona zasięg i im bardziej odpowiedzialne stanowisko zajmuje jednostka w danej organizacji społecznej. Jest zaś rzeczą powszechnie znaną i nie wymagającą komentarzy, że sądownictwo jest bardzo zapracowane i nie rozporządza poza zajęciami zawodowemi wolnym czasem, któryby mogło poświęcić pracy społecznej. Na to jest jeden tylko sposób — zmniejszenie nawału pracy zawodowej, co dałoby się uskutecznić nietylko bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości, lecz, co ważniejsze, z oczywistą jego korzyścią. Należy tylko w tym celu usunąć całą zbędną formalistykę, która śladem administracji państwowej ogarnęła także sądy.

Kwestja przerostu biurokracji w Polsce zajmuje, zwłaszcza w ostatnich czasach, dużo uwagi zarówno społeczeństwa jak i sfer kierowniczych. Dużo się na ten temat mówi i pisze, jednak, jak dotychczas, bez widocznych wyników, trzeba bowiem przedewszystkiem wytępić pewną psychozę, która opanowała całe nasze życie publiczne i jak ciężka zmora je gniecie. Psychozą tą jest powszechna niewiara i uważanie każdego za zdolnego do najgorszych nadużyć. W konsekwencji tworzy się całe sterty okólników, rozporządzeń i zarządzeń, komplikuje się urzędowanie, każe się każdą drobną sprawę kilkakrotnie zapisywać do rozmaitych ksiąg i wykazów i w ten sposób powstaje maszyna biurokratyczna ze wszystkiemi jej wadami i trudnościami, obrzydzającemi ludziom życie.

Mylne jest mniemanie, że przez nawał wysoce krępujących inicjatywę i ruchy pracownika zarządzeń i okólników uniknie się nadużyć. Możnaby raczej powiedzieć, że wielka ilość przepisów tylko ułatwia nadużycia. Trzeba bowiem wybitnego fachowca, ażeby zorjentować się w gąszczu przepisów, a ponieważ normalnie takich fachowców, jako stałych kontrolerów, na miej-

scu niema, zwyczajnie bowiem przełożeni, zmuszeni czuwać nad całością działalności danego urzędu, takich fachowych wiadomości we wszystkich im podległych dziedzinach pracy nie posiadają, więc łatwo można w cieniu tych przepisów dokonywać nadużyć i to tem więcej, im bardziej skomplikowane są te przepisy. Gdy tylko zdarzy się jakieś nadużycie, wydaje się cały szereg przepisów, które mają zapobiec tego rodzaju nadużyciom na przyszłość. Pod tym kątem widzenia układają się wszelkie stosunki w urzędowaniu. Dlatego, że znalazł się jeden nieuczciwy, to setki i tysiące ludzi uczciwych narażonych jest na przykrości, dodatkową i zbędną robotę. W tym momencie ktoś inny robi nadużycie, oczywiście w inny sposób. Znowu cały aparat państwowy przestawia się w innym kierunku; znowu wychodzą nowe przepisy, komplikujące urzędowanie, bez uchylenia naturalnie poprzednich. Tworzy się więc dżungla norm, określających urzędowanie, bardzo je utrudniających i prowadzących skolei do zabijającej wszystko biurokracji i jej przerostu.

Przepisy prawne, jeśli mają spełnić swoje zadanie, muszą uwzględniać wypadki i formy typowe a podciąganie pod te przepisy poszczególnych przypadków należy pozostawić organom, mającym te przepisy stosować, zastrzegając im szerokie pole do swobodnego uznania. Oczywiście w parze z tem musi iść zaufanie do tych organów, że danej im swobody nie nadużyją.

Mylne jest mniemanie, że biurokracja jest wytworem administracji. Jak administracja jest wytworem nurtujących społeczeństwo poglądów, tak samo i biurokracja bierze ze społeczeństwa swój początek. Niewiara wzajemna, która cechuje naszą administrację, jest tylko odbiciem nastrojów społeczeństwa i jego zapatrywań. Niewiara zapanowała wszechwładnie nad całem życiem polskiem. Jakaś psychoza braku zaufania i podejrzeń opanowała myśl polską i nie pozwala się z niej wydobyć.

Rozrzedzenie dusznej, pełnej podejrzliwości i niewiary atmosfery to naprawdę wielkie i wdzięczne zadanie. Do spełnienia tego zadania może najbardziej powołani są sądownicy. Cieszą się oni, jako przedstawiciele władzy państwowej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, dużem poważaniem społeczeństwa. Stykając się w pracy społecznej z szerokiemi sferami ogółu obywateli, mogą wydatnie wpływać na wytworzenie nastroju zaufania i zrozumienia administracji państwowej. Mogą przekonać społeczeństwo, że dużo jest uczciwych ludzi w Polsce, tylko trzeba im wierzyć, mieć do nich zaufanie i pozostawić im więcej swobody w ich działalności urzędowej. Bezinteresowność istnieje na świecie, może jest jej nawet więcej, niżeliby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Wiedzą o tem najlepiej sądownicy, stykający się w pracy swej z najgorszemi cechami natury ludzkiej. Jeśli jednak tego rodzaju działalność społeczna sędziów ma wydać właściwe wyniki, musi z nią iść w parze ostra walka i ostra reakcja zawodowa na wszelkie przejawy nieuczciwości. Trzeba każdemu w zasadzie wierzyć, a w razie stwierdzenia nadużycia zaufania ostro, bardzo ostro karać. Ale jak długo wina przez sąd nie będzie stwierdzona, wszelki zamach na cześć urzędnika powinien być bezwzględnie tępiony.

Ideałem współżycia w państwie jest harmonja między jego obywatelem a władzą państwową. Harmonja ta może istnieć tylko na podłożu wzajemnego zaufania. Odbudowanie tego zaufania winno być ambicją sadownictwa, jako elity narodu.

Orzecznictwo okolicznościowe

I. W praktyce stosowania ustawy karnej zachodzą wypadki, w których sędzia, powołany do rozstrzygania danej sprawy, kieruje się względami na niezwykły zbieg okoliczności, przez ustawodawcę nieprzewidziany. Występuje wtedy pokusa wielka w kierunku naginania ustawy do poziomu prawnego poczucia sędziego. Jeżeli ustawodawstwo daje sędziemu większą swobodę w stosowaniu przepisów kodeksowych, to sprawa kończy się na skorzystaniu z władzy dyskrecjonalnej sędziemu pozostawionej. W dzisiejszych czasach istnieje tak w Rosji, jak w Niemczech, tendencja do rozszerzenia owej władzy dyskrecjonalnej przez wprowadzenie analogji (Rosja) lub prawa zwyczajowego (Niemcy). Nawet kodeks karny duński z r. 1930 wykazuje w tym kierunku wyraźną tendencję, aczkolwiek ogranicza się do wypadków w y b i t n i e podobnych [1]).

Faktem jest, że prawo karne p o l s k i e, poparte przez konstytucję z r. 1935, nie pozwala na stosowanie analogji w prawie karnem, gdyż nie wolno pociągać do odpowiedzialności karnej za czyn, który w chwili popełnienia nie był uznany przez ustawę za karygodny. Zastrzeżenie to odnosi się równie dobrze do przepisów części szczególnej, jak i do przepisów części ogólnej prawa karnego. Wbrew temu, ponad wszelką wątpliwość wyraźnie zaznaczonemu stanowisku polskiego prawa karnego, spotykamy się w orzecznictwie sądów, a zwłaszcza Sądu Najwyższego, od czasu do czasu z rozstrzygnięciami, które najwyraźniej wychodzą poza brzmienie przepisów Kodeksu Karnego z r. 1932. Jest to tembardziej zastanawiające, że następuje w regule na n i e k o r z y ś ć oskarżonego. Skutkiem tego rozstrzygnięcie takie pozostaje w sprzeczności nie tylko z zasadą, iż kodeks karny jest magna charta przestępcy, ale także z zasadą, że w wypadkach wątpliwych należy rozstrzygać na korzyść oskarżonego (in dubio pro reo). Niedawno miałem sposobność zwrócić uwagę na rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego z 21. IV. 1934 (zbiór orzeczeń Nr. 102/1934) zawierające zasadę: do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość przestępności czynu. Przyczyną do wydania tego orzeczenia sprzecznego z brzmieniem art. 14 § 1 K. K. była chęć doprowadzenia do ukarania sprawcy jakiegoś wykroczenia skarbowego, a zatem czynu karygodnego z dziedziny prawa karnego administracyjnego [2]).

---

[1]) Por. *Makarewicz:* Prawo Karne i Prawo Obywatela (Ruch Prawniczy rok 1936 str. 105 i nast.). Sprawa możliwości stosowania analogji w prawie karnem ma swoje głębokie podłoże w dziedzinie psychologji zbiorowej. Stwierdzić należy, że większość przeważająca nowożytnych systemów prawnych sprzeciwia się stosowaniu analogji i domaga się ścisłego wykonywania woli ustawodawcy tak, jak została wyrażona bez względu na to, czy to wychodzi na korzyść, lub niekorzyść oskarżonego. W regule uzasadnienie tego stanowiska opiera się na założeniu, iż kodeks karny jest magna charta obywatela, aczkolwiek równie dobrze możnaby powołać względy na porządek publiczny w państwie i względy kryminalno-polityczne, które domagają się, by zagrożenie danego czynu karą było realne, by praktyka nie odstępowała bez prawnej podstawy od nakazów ustawowych w jednym wypadku a nie wychodziła poza nakazy ustawowe w drugim wypadku.

[2]) Por. *Makarewicz.* „Błąd co do przestępności działania". (Ruch Prawniczy z r. 1936 str. 33 i nast.) — Sąd Najwyższy w orzeczeniu 102/34 pragnie wbrew brzmieniu art. 14 par. 1 przeprowadzić praktycznie zasadę, że nieznajomością ustawy karnej nikt zasłaniać się nie może. Stanowisko to nie jest uzasadnione bezwzględną koniecznością życiową, o ile chodzi o wykroczenia z dziedziny prawa karnego a d m i n i s t r a c y j-

Wspomniane orzeczenie Nr. 102/1934 nosi wszelkie znamiona „orzecznictwa okolicznościowego". Sąd Najwyższy, wydając to orzeczenie, zapatrzył się w jeden punkt, w sprawę jakiegoś obywatela, który naruszył interes państwowy w zakresie państwowej wyłączności loterji, czy coś podobnego. Motywem (przebijającym wyraźnie w obszernem uzasadnieniu) była obawa, by ścisłe przestrzeganie zasad Kodeksu Karnego nie wyszło na niekorzyść dla interesów państwowych (zwłaszcza interesów Skarbu Państwa). Normalnie tego rodzaju względy prowadzą do n o w e l i z a c j i kodeksu karnego, o ileby rzeczywiście zachodziła tego potrzeba. Sąd Najwyższy uważał za wskazane pośpieszyć rzekomo zagrożonemu Państwu z pomocą doraźną przez ogłoszenie zasady niezgodnej z kodeksem. Konkretny wypadek zasłaniał przed oczyma sędziów biorących udział we wspomnianej uchwale wszystkie konsekwencje takiego postawienia kwestji, a więc: naruszenia podstawowej zasady samego kodeksu i podważenia w społeczeństwie wiary w to, że Kodeks Karny obowiązuje w takiej postaci, w jakiej został ogłoszony w Dzienniku Ustaw Państwa.

II. Rok zaledwie minął od wydania orzeczenia Nr. 102/1934, a oto pojawia się nowe orzeczenie, należące do tej samej kategorji orzecznictwa „okolicznościowego". Jest to orzeczenie z dnia 8.VI. 1935 zb. Nr. 50/1936. Tłem orzeczenia tego znowu jest prawo karne a d m i n i s t r a c y j n e (tak różne swoim zakresem, potrzebami i ogólnem ujęciem od prawa karnego sądowego). Tym razem nie chodzi już o państwową wyłączność w zakresie urządzania loterji, chodzi o sprawę czynów karygodnych z dziedziny prawa g ó r n i c z e g o i o ich refleks w dziedzinie paserstwa (Art. 160 K. K.) wzgl. nabywania rzeczy podejrzanych (art. 161 K. K.). Problem poruszony w orzeczeniu jest następujący: czy nabywający węgiel od osoby uprawiającej t. zw. dzikie kopalnictwo wbrew zakazom z art. 265 prawa górniczego (rozp. Prez. R. P. z 29. XI. 1930 poz. 654 Dz. U. R. P.) popełnia przez to samo przestępstwo z art. 160 wzgl. 161 K. K.? Osią, około której obraca się cały problem, jest kwestja, jak należy interpretować wyraz „przestępstwo" użyty w art. 160, wzgl. 161. Jak wiadomo, w przepisach tych kodeks używa wyrażenia „rzecz uzyskana zapomocą p r z e s t ę p s t w a" wzgl. „rzecz o której sprawca powinien przypuszczać, że została uzyskana zapomocą p r z e s t ę p s t w a". Prawo górnicze stosuje w art. 265 i nast. wymiar kary tego rodzaju, iż według zasadniczego stanowiska Kodeksu Karnego (art. 12), jak również według zasadniczego stanowiska Prawa o wykroczeniach (art. 1), czyny karygodne w prawie górniczem przewidziane w regule stanowić mają w y k r o c z e n i e. W j e d n y m tylko wypadku, przewidzianym w art. 265 ust. 2, czyn ulegnie karze więzienia na czas do 6 miesięcy. Czyn ten polega na wydobywaniu przez osobę nieuprawnioną minerału, co do którego własność górnicza należy do Państwa, lub innej osoby, jeżeli wydobywanie stosowano przy użyciu „specjalnych przyrządów lub urządzeń".

---

n e g o, gdyż w art. 4 Prawo o Wykroczeniach przewiduje możliwą odpowiedzialność w razie popełnienia wykroczenia bądź z winy umyślnej, bądź też z winy n i e u m y ś l n e j (chybaby jakiś przepis stał wyjątkowo na przeszkodzie). Wobec tego, iż wina nieumyślna opierać się może na możności przewidzenia samej przestępności działania, widoczne jest, że w dziedzinie prawa karnego administracyjnego nie zachodzi potrzeba naruszania podstawowej zasady: w skład winy umyślnej wchodzi świadomość karygodności czynu. Nieumyślna wina oparta na nieznajomości przepisów wystarczy do zastosowania przepisów prawa karnego administracyjnego. W każdym razie niema żadnego powodu ani żadnego tytułu do naruszania zasad prawa karnego s ą d o w e g o dla celów judykatury w sprawach karno-administracyjnych.

Stosując ogólne zasady interpretacji, musimy stwierdzić, iż prawo górnicze obejmuje w regule same tylko wykroczenia, a jedynie tylko w wypadku art. 265 ust. 2 przewiduje występek. Oczywiście tak sprawa się przedstawia dzisiaj po wydaniu Kodeksu Karnego z r. 1932. Prawo górnicze pochodzi jednak z czasów, kiedy ten kodeks ani nie obowiązywał, ani nawet nie był ogłoszony, bo z r. 1930. Powstaje pytanie, czy czyny karygodne, przewidziane w prawie górniczem, stanowią „przestępstwo" w rozumieniu art. 160 wzgl. 161 K. K. wszystkie, czy też tylko czyn karygodny z art. 265 ust. 2? Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 50 ex 1936 stanął na stanowisku, że pod pojęcie „przestępstwa" podpadają w s z y s t k i e czyny karygodne, przewidziane w prawie górniczem. Uczynił to z całą świadomością, że tem samem staje w sprzeczności z orzeczeniem swem z 15XII. 1933, zb. Nr. 70/1934. Czytamy bowiem „z powyższych zasad, o d s t ę p u j ą c o d z a p a t r y w a n i a, wyrażonego w wyroku z dnia 15.XII. 1933 r. (Nr. 70/34), należy przyjąć, że art. 160 i 161 K. K. mają zastosowanie także w odniesieniu do rzeczy, uzyskanych zapomocą wykroczenia". Sprawa jest tembardziej interesująca, iż orzeczenie poprzednie (Nr. 70/1934) wydano także w sprawie dzikiego kopalnictwa i wydano przy udziale sędziego, który obecnie przewodniczył przy wydaniu orzeczenia Nr. 50/1936. A jednak orzeczenie uchylone, a właściwie tylko napiętnowane jako mylne, zawiera bardzo logiczne uzasadnienie: „Przestępstwami w myśl art. 12 K. K. są jedynie zbrodnie i występki. Przestępstwa z art. 160 lub 161 K. K. można się dopuścić jedynie przez nabycie rzeczy, uzyskanych czynem, stanowiącym bądź zbrodnię, bądź występek. Wynika to zresztą i z zestawienia napisów marginesowych w poszczególnych rozdziałach Kodeksu Karnego, które określają uregulowane w nich zbrodnie i występki jako przestępstwa, podczas gdy napisy poszczególnych rozdziałów w Prawie o wykroczeniach tego określenia nie zawierają, lecz ograniczają się do oznaczenia przewidzianych kolizyj z prawem mianem wykroczeń. Wykroczenia zatem nie są przestępstwami w znaczeniu użytem w art. 160 i 161 K. K. i nabycie rzeczy uzyskanych wykroczeniem nie jest przestępstwem z tych przepisów". To motywowanie (zdawaćby się mogło) jasne, proste i przejrzyste nie znalazło uznania u tych sędziów, którzy wydali wyrok z 8.VI. 1935 zb. Nr. 50/36. Dlaczego?

III. Uzasadnienie orzeczenia 50/36 nastawione jest zupełnie wyraźnie na konieczność udowodnienia, iż przepisy o paserstwie mogą znaleźć zastosowanie także do wypadków pochodzenia danego minerału z każdego czynu przewidzianego w prawie górniczem. Wyraźnie wynika to ze zdania, wypowiedzianego na str. 133 „Mylny jest jednak pogląd prawny jakoby występek z art. 160 nie był możliwy w stosunku do rzeczy, uzyskanych zapomocą wykroczenia". Dla uzyskania podstawy prawnej do zasądzenia za paserstwo lub za przestępstwo z art. 161 K. K. osoby, która nabywa węgle, wydobywane w sposób niezgodny z zasadami prawa górniczego, potrzebne jest stwierdzenie, iż wyraz „przestępstwo" użyty w art. 160 i 161 K. K., użyty jest w znaczeniu obszernem, a więc w znaczeniu „czyn zabroniony przez prawo przy zagrożeniu karą".

Uzasadnienie wyroku 50/36 przyznaje, iż Kodeks Karny obejmuje zbrodnie i występki, przyznaje, że nie obejmuje wykroczeń, jak również przyznaje, że Prawo o wykroczeniach, ogłoszone równocześnie z K. K., ale stanowiące zupełnie odrębne dzieło ustawodawcze, zajmuje się wyłącznie wykroczeniami, a nie zbrodniami i występkami. Uzasadnienie powyższego wyroku stoi jednak na stanowisku, że przy interpretacji Kodeksu Karne-

go nie należy opierać się wyłącznie na jego przepisach, ale należy „mieć na uwadze łącznie Kodeks Karny, Prawo o wykroczeniach i przepisy wspólne wprowadzające obydwa akty prawodawcze w postaci ostatecznej”. Jest to teza, z którą zgodzić się nie można. Prawo o wykroczeniach stanowi zupełnie odrębną całość, co zaznacza się w odrębności ogłoszenia. Pomijam szczegół nieistotny, choć charakterystyczny, a mianowicie fakt, że ustosunkowanie się Komisji Kodyfikacyjnej do Prawa o wykroczeniach było zupełnie inne, aniżeli do Kodeksu Karnego. Niejednokrotnie już zwracałem uwagę na to, iż Komisja Kodyfikacyjna chciała jak najsilniej zaznaczyć zupełną odrębność i wzajemną niezależność obu tych dzieł ustawodawczych[3]). Czy nie jest znamienny przepis (art. 92 K. K.) „Przepisy części ogólnej niniejszego kodeksu stosuje się do zbrodni i występków ...przewidzianych w innych ustawach“... i drugi przepis (art. 16. Pr. o wykr.): „Przepisy części ogólnej niniejszego prawa stosuje się do wykroczeń przewidzianych innemi ustawami”? Widoczne jest, że K. K. i Pr. i wykr. to nietylko dwa różne dzieła ustawodawcze, ale co więcej dzieła regulujące na przyszłość dwa odrębne — światy.

IV. Uzasadnienie wspomnianego wyroku Nr. 50/36 powołuje się w dalszym ciągu na „tradycję, przejętą z dotychczasowych kodeksów i innych ustaw dzielnicowych oraz dotychczasowych ustaw ogólno-polskich”. Ten sposób argumentacji nie jest przekonywający. Sam fakt, że kodeks karny zajmuje się zbrodniami i występkami, a nie zajmuje się wykroczeniami, któremi zajmuje się inne dzieło ustawodawcze, wskazuje, iż prawo karne polskie od r. 1932 zrywa z tradycją dotychczasową załatwiania sprawy wykroczeń w tej samej kodyfikacji, w której omawia sprawę zbrodni i występków. Jest to zupełne novum, jest to zerwanie właśnie „z tradycją”. Tradycja — to wyraz o pięknym dźwięku, przypomina dzwon Zygmunta. Dźwięk ten ma w sobie coś złowrogiego, gdy rozlega się z Sądu Najwyższego przy sposobności wykładni nowej ustawy. Tradycja, to skrót ujmujący jednym wyrazem myśl Gneista, która go przed kilkudziesięciu laty gnębiła: „es giebt kein konservativeres Element, als die Amtsgewohnheiten der Gerichte”. Na co się przyda tracić czas i wkładać pracę w kodyfikację nowej ustawy, przekonywać o konieczności oparcia nowego ustawodawstwa na nowych zasadach (życie społeczne nie stoi na miejscu, doświadczenie wykazuje, że dawne zasady nie odpowiadają potrzebom społecznym), na co? jeżeli ma przyjść „tradycja”, która wszystko, co nowe, zacznie zmazywać, jak kredę z tablicy. Działanie tej tradycji w orzecznictwie polskiem wyczuwa się ciągle[4]).

---

[3]) Por. mój artykuł „Powrotna fala“ (Ruch Prawniczy 1930 IV), tudzież mój artykuł „Błąd co do przestępności działania“ (Ruch Prawniczy 1936 I str. 39).

[4]) Oto mamy orzeczenia, które z bezprzykładną konsekwencją starają się wprowadzić objektywne warunki wyższej karygodności, choćby tylko narazie w jednym wypadku przestępstwa z art. 240. Po uchwale Izby Karnej w składzie siedmiu sędziów 11 lutego 1933 zb. 42 ex 1933 (Por. Makarewicz, Kodeks Karny a Sąd Najwyższy Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 18/1933) ukazuje się nowe postanowienie siedmiu sędziów z 1 czerwca 1935 zb. Nr. 396, które ponawia tezę, że za uśmiercenie w bójce odpowiada każdy biorący w niej udział bez względu na przewidzenie tego następstwa. W ten sposób subjektywizm objęty zasadniczemi przepisami art. 15 K. K. jest nadszczerbiony w imię tradycji i wzorów dawniejszego ustawodawstwa. Mamy także orzeczenie wyżej cytowane nr. 102 ex 1934, które kruszy subjektywizm na innem polu, w dziedzinie pojęcia winy umyślnej, wprowadza świadomie (wbrew brzmieniu ustawy) starą zasadę: „nieznajomością ustawy karnej nikt zasła-

V. Na uwagę zasługują argumenty przytoczone na str. 134, argumenty opierające się na interpretacji samego Kodeksu Karnego, na zestawieniu całego szeregu przepisów, celem udowodnienia, że kodeks w pewnych wypadkach używa zwrotu „zbrodnie i występki“, w innych wypadkach używa zwrotu „przestępstwa“. Skoro tak (opiewa argumentacja uzasadnienia), to jest to dowód najlepszy, iż kodeks dopuszcza możliwość szerszej interpretacji pojęcia „przestępstwo”. Widocznie kodeks, używając wyrazu „przestępstwo”, miał na myśli także „wykroczenie”. Jest to argumentacja, dowodząca niewątpliwie wielkiej znajomości Kodeksu Karnego, ale raczej strony jego terminologicznej, aniżeli ducha kodeksu. Z pewnością zadać można sobie pytanie, dlaczego kodyfikator w nielicznych wypadkach używa wyrażenia „zbrodnia lub występek”, zamiast użyć wyrażenia „przestępstwo” jak to czyni w regule. Jeżeli jednak przypatrzymy się zbliska owym nielicznym wypadkom, a mianowicie przepisom art. 146 i 147, to zrozumiemy powody, dla których użyto wyrażenia „zbrodnia lub występek”, zamiast „przestępstwo”. Przepisy te znajdują się w rozdz. XXII zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości”. W rozdziale tym trzy pierwsze artykuły 143, 144 i 145 używają wyrażenia „czyn karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej”, natomiast artykuł 146 i 147 używa wyrażenia „zbrodnia lub występek“. Widoczne jest, że ustawodawca pragnął przeciwstawić wyraźnie ciasne ujęcie „zbrodnia i występek“ szerokiemu ujęciu „czyn karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej“. Jeżeli ktoś oskarża fałszywie i n n ą o s o b ę przed władzą lub przed urzędem powołanemi do ścigania, to popełnia występek z art. 143, natomiast jeżeli fałszywie oskarża s a m s i e b i e, to odpowiada za występek z art. 146 t y l k o o t y l e, o ile czyn zarzucony objęty samoobwinieniem stanowi zbrodnię lub występek, a więc przestępstwo w rozumieniu art. 12 K. K. Zapewne mógł był kodeks użyć w tym wypadku wyrażenia „przestępstwo“, ale czy nie znalazłby się wtedy znowu jakiś inny sąd, któryby oświadczył, że „przestępstwo” według dotychczasowej „tradycji” w „powszechnem znaczeniu” obejmuje także wykroczenie. Oto przyczyna, dlaczego kodeks w tym wypadku wolał z ostrożności użyć zwrotu całkiem wyraźnego [5]). Inaczej w art. 148; tu używa już kodeks wyrażenia normalnego „przestępstwo”, gdyż nie było tutaj żadnego tytułu do przyjmowania dwuznaczności, wszak nie chodzi tutaj o czyn karygodny z dziedziny wprowadzenia w błąd władz, czy urzędów, powołanych do ścigania, lecz chodzi o przestępstwo z zupełnie innej dziedziny, mianowicie o p o m o c do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Przepisu tego nie trzeba było przeciwstawiać — innemu.

VI. Uzasadnienie wspomnianego wyroku, chcąc udowodnić, że kodeks, używając wyrażenia „przestępstwo“, ma na myśli także wykroczenie, przytacza między innemi art. 163 K. K., a jednak art. 163, używając

niać się nie może“, znowu zwycięstwo tradycji nad wyraźnym przepisem art. 14 K. K., który wymaga, by przestępca przestępność swego działania conajmniej przewidywał i na to się godził. Obecnie znów orzeczenie z 8 czerwca 1935 zb. Nr. 50 ex 1936 całkiem wyraźnie sięga do t r a d y c j i, jako środka i n t e r p r e t a c j i — nowej ustawy.

[5]) Jest przyczyna druga: oto wobec braku jednolitości w polskiem ustawodawstwie zdarzają się wypadki, że występek należy do kompetencji władzy administracyjnej, a wykroczenie ma być przedmiotem orzecznictwa sądowego. Art. 146 — 147 nie chce dopuszczać żadnych wątpliwości, czy samoobwinienie o występek, należący do kompetencji władz administracyjnych, jest czy nie jest czynem karygodnym. Rozstrzyga typ „przestępstwa“ a nie właściwość orzecznictwa.

zwrotu „dopuszcza się przestępstwa określonego art. 129 lub 130", w żaden sposób nie może mieć na myśli „wykroczenia", gdyż art. 129, wzgl. 130 żadnego „wykroczenia" nie zna. Ileżto razy kodeks wiąże wyraz „przestępstwo" z jakiemiś artykułami wyraźnie cytowanemi np. art. 218 „przestepstwa określonego w art. 215 § 1, 216 § 1, 217 § 1, (to samo art. 219), albo art. 233 „niema przestepstwa z art. 231 — 232" albo „ciaża była wynikiem przestępstwa, określonego w art. 203, 204, 205 lub 206", por. art. 237 § 3, art. 260 (przestepstwa z art. 259) albo art. 278 (przestępstwa określonego w art. 274, 275, 276, lub 277) i t. p. Czyżby w tych wypadkach „przestępstwo" mogło oznaczyć to samo co „wykroczenie"?

Uzasadnienie wspomnianego wyroku powołuje się na art. 156, według którego, kto publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom i t. d. ma być karany, pomimo tego, że sam czyn, do którego się nawołuje, może nie podlegać sankcji karnej. Ten argument zupełnie jest niezrozumiały. Jasne jest, że Kodeks Karny może zawierać tego rodzaju delicta sui generis, wszak nie chodzi tu o „podżeganie" (art. 26). Natomiast zupełnie niesłuszne jest twierdzenie, iż wobec tego art. 154 § 1 ma zastosowanie do wykroczeń. „Właśnie zestawienie art. 156 i 154 prowadzi do wniosku, że w żaden sposób art. 154 § 1 nie ma na myśli wykroczenia, tylko zbrodnię lub występek („przestępstwo"). Publiczne nawoływanie do wykroczenia może być karane jako nawoływanie do przeciwdziałania u s t a w o m i może podlegać karze tylko z art. 156. Przypominam, że przy wykroczeniach p o d ż e g a n i e jest karygodne tylko pod warunkami art. 5 § 1 Pr. o wykr. w zasadzie jest więc b e z k a r n e. Jakżeż można mówić o karygodności publicznego nawoływania do wykroczenia, które jest postacią wtórną podżegania.

Najbardziej klasycznym dowodem, że nie można wyrazu „przestepstwo" interpretować w rozumieniu „wykroczenie", jest brzmienie art. 166, (powołanego przez uzasadnienie wyżej wspomnianego wyroku). Czytamy tam w § 1: „Kto bierze udział w związku mającym na celu przestępstwo". Stawiamy obecnie w miejsce wyrazu „przestępstwo" wyraz „wykroczenie", jakie będą tego konsekwencje? Powstaje związek młodych ludzi, którzy, pragnąc uprzykrzyć życie przeciwnikowi politycznemu, co noc urządzają t. zw. kocią muzykę przed jego mieszkaniem. Związek ten ma na oku popełnianie wykroczenia z art. 28 (kara do 2 miesięcy aresztu), natomiast udział w związku, który ma na oku popełnianie tego przestępstwa, podlega karze więzienia do lat 5. Powstaje „związek", mający na celu niepokojenie przez wysyłanie listów lub druków o niemiłej treści np. klepsydry, zapowiadającej pogrzeb adresata i t. p. Kara aresztu do 2 tygodni z art. 52. Sam udział w związku miałby pociągać za sobą jak wyżej więzienie do lat 5[6]).

VII. W uzasadnieniu wspomnianego orzeczenia spotykamy (str. 134 lit. d) argument, opierający się na brzmieniu art. 15 Prawa o wykroczeniach, którego treścią jest, że do przypadków zbiegu przestępstw i zbiegu przepisów mają zastosowanie przepisy rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu karno - administracyjnem. Pomijam okoliczność, że Prawo o wykroczeniach stanowi zupełnie odrębną kodyfikację, ważniejsze jest, że zwrot użyty w art. 15 jest powtórzeniem nagłówka rozdziału III Rozp. Prezydenta z 22 marca r. 1928. Trudno wobec tego przywiązywać do

---

[6]) Uzasadnienie wspomnianego wyroku 50/36 powołuje się na stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w poprzedniem orzeczeniu z 23. III. 1934 zb. Nr. 200. Wobec tego orzeczenia zająłem już stanowisko w IV. wydaniu mojego komentarza str. 327.

brzmienia art. 15 Prawa o wykroczeniach szczególną wagę, jako do wyrazu woli ustawodawcy z r. 1932.

Również nie można przywiązywać większej wagi do przepisów art. 14 i 15 Rozporządzenia wprowadzającego Kodeks Karny i Prawo o wykroczeniach. Zgodzić się na to można bez zastrzeżeń, iż rozporządzenie „wprowadzające" używa wyrażenia „przestępstwo" w znaczeniu obszerniejszem, celem objęcia czynów karygodnych tak dobrze z Kod. Kar. jak i z Pr. o wykr. Również i tutaj zastrzec się należy, iż nie jest dozwolone wyciąganie wniosków z terminologji jednego dzieła ustawodawczego dla wyjaśnienia brzmienia przepisów drugiego dzieła ustawodawczego. T. zw. interpretacja logiczna polega na tłumaczeniu poszczególnych przepisów z ducha ustawy, t. zn., że bierze się pod uwagę oprócz przepisu, który jest przedmiotem wykładni, także inne przepisy tej samej ustawy, a nie ustawy innej. Pod tym względem zupełnie mylne jest stanowisko uzasadnienia, które (str. 133) tworzy z Kodeksu Karnego, Prawa o wykroczeniach i przepisów wprowadzających jedną całość: wprost odwrotnie nie wolno dla celów wykładni traktować tych dzieł ustawodawczych łącznie, należy traktować je indywidualnie, natomiast wolno traktować łącznie przepisy każdej ustawy z osobna.

VIII. Zdaniem mojem, rozstrzygające znaczenie dla naszego problemu ma fakt bezkarności pomocnictwa przy wykroczeniach a to z następujących powodów. Art. 148 K. K., mówiący o udaremnieniu postępowania karnego przeciw sprawcy przestępstwa, jak i art. 160 K. K., mówiący o nabywaniu i t. p. przedmiotu uzyskanego zapomocą przestępstwa, stanowią swoiste formy stosunku danej osoby do obcego przestępstwa. Formy te według dawniejszego typu ustawodawstwa karnego nie uchodziły za oderwane od głównego przestępstwa, nie stanowiły delicta sui generis. Nie uważano ich (tak, jak to czyni kodeks polski) za przestępstwa przeciw wymiarowi sprawiedliwości wzgl. przeciw porządkowi publicznemu, lecz wciągano je w orbitę promieniowania winy sprawcy przestępstwa głównego. Do dnia dzisiejszego według prawa anglo-amerykańskiego należą osoby, ukrywające sprawcę i t. p., do kategorji t. zw. Accessories after the fact[7]), lub według prawa o typie hiszpańskim do grupy zw. Encubridor[8]). Nawet jeszcze kodeks austrjacki z r. 1852 wprowadza obok pojęcia Teilnahme pojęcie Teilnehmung (§ 185 do 186) i pojęcie Vorschub (§ 211 do 221). Jasną jest rzeczą, że wszystkie te konstrukcje mają na oku pociąganie do odpowiedzialności za pomoc, udzieloną po dokonaniu przestępstwa, jako za refleks głównego przestępstwa. W tem oświetleniu wystąpi plastycznie stosunek art. 148 i 160 do spełnionego przez sprawcę „wykroczenia".

Żadnej nie ulega wątpliwości, iż pomoc udzielona do wykroczenia nie jest nigdy karygodną. Art. 5 § 2 Prawa o wykroczeniach wyraźnie się zastrzega „niema odpowiedzialności za... pomocnictwo". Jeżeli niema odpowiedzialności za pomocnictwo, które znajduje się w pierwszym kręgu współwinnych, otaczających głównego sprawcę, to jakim sposobem uzasadnić można odpowiedzialność osób, które do czynu karygodnego wcale się nie przyczyniły, które jedynie tylko do czynu już dokonanego przystąpiły bądź przez udzielenie pomocy sprawcy dla uniknięcia odpowie-

---

[7]) por. Stephen Digest VI wyd. str. 36 i 37.
[8]) por. np. przepisy k. k. hiszpańskiego z 1871 art. 48 do 50.

działności karnej, bądź też ułatwiły mu korzystanie z owoców przestępstwa. W dawnej literaturze polskiej istniało wyrażenie „niewłaściwe uczestnictwo", które dobrze malowało stosunek do sprawcy głównego tych osób dalej stojących od dokonania przestępstwa. Powstaje pytanie, jakim sposobem może być to „niewłaściwe uczestnictwo" przedmiotem odpowiedzialności karnej, jeżeli „właściwe" uczestnictwo (pomoc) nie uzasadnią odpowiedzialności karnej. Taka konstrukcja sprzeciwia się wszelkim prawidłom logiki. Jeżeli ktoś zabiera z cudzego ogrodu kilka róż, popełnia wykroczenie z art. 55 Pr. o wykr. Ten, kto udzielił mu pomocy przez stanie na czatach i ułatwienie przejścia przez ogrodzenie, n i e p o n o s i odpowiedzialności za p o m o c n i c t w o (art. 5 § 2 Pr. o wykr.). Inny, który przyjął róże do przechowania na kilka godzin (znając ich pochodzenie), miałby odpowiadać z art. 160 K. K. (więzienie do lat 5 i grzywna), bo „przyjął (w jakimkolwiek celu) rzecz uzyskaną zapomocą przestępstwa". To nie jest konsekwencja „nieścisłości kodyfikacyjnej", tylko konsekwencja dowolności w interpretacji wyrazu „przestępstwo" mimo wyraźnej różnicy dwu odrębnych dzieł ustawodawczych.

IX. Psychologicznie biorąc, niewątpliwie powodem do wydania orzeczenia Nr. 50/36 jest (pozornie) niepożądany wynik kodyfikacji Prawa górniczego z r. 1930 w kombinacji z brzmieniem art. 160 i 161 K. K. Praktycznie biorąc, ze ścisłej interpretacji wyrazu „przestępstwo", użytego w art. 160 i 161, wynika konsekwencja, która na pierwszy rzut oka może być rażąca. Oto art. 265 prawa górniczego zna wypadek, w którym dzikie kopalnictwo stanowi tylko wykroczenie, a obok tego zna wypadek, kiedy dzikie kopalnictwo stanowi występek. Jasne jest, że tylko w tym wypadku, w którym minerał (węgiel) pochodzi z występku, może być mowa o paserstwie wzgl. o kupnie przedmiotu podejrzanego. Po bliższem zbadaniu przepisów art. 265 można przyjść do przekonania, że to, co nas w pierwszej chwili razi, nie jest wcale rzeczą nielogiczną, gdyż występkiem staje się dzikie kopalnictwo wtedy, kiedy wydobywanie minerałów (węgla) odbywa sę przy pomocy specjalnych przyrządów lub urządzeń. Jasne jest, że „wykroczenie" dzikiego kopalnictwa ogranicza się do wypadków, kiedy nie używa się żadnych przyrządów czy urządzeń, jest to zatem kopalnictwo nieudolne pod względem technicznym, a skutkiem tego także niezbyt wydatne. Wiemy o tem, iż Kodeks Karny miewa szczególne względy dla t. zw. wypadków „mniejszej wagi". Możnaby zatem nie dziwić się ostatecznemu wynikowi zestawienia art. 265 Prawa górniczego i art. 160 i 161 K. K. Możnaby mianowicie uważać, iż poprostu kodeks bagatelizuje wypadki nabywania, przyjmowania i t. p. minerałów (węgli) pochodzących z dzikiego kopalnictwa b e z u ż y c i a przyrządów czy urządzeń. Oczywistą jest rzeczą, że innego zdania mogą być sfery gospodarcze, które w masowem uprawianiu takiego nieudolnego kopalnictwa dopatrywać się mogą czynów ostatecznie zagrażających uprawnionym przedsiębiorcom poważną, a nielegalną konkurencją. Można się z tem stanowiskiem zgodzić, ale jedyny wniosek dopuszczalny opiewa: należy rozpocząć agitację w ciałach ustawodawczych za odpowiednią z m i a n ą P r a w a g ó r n i c z e g o. Wystarczy poprostu podciągnąć owo nieudolne kopalnictwo także pod pojęcie występku, zagrozić go aresztem wyżej 3 miesięcy lub grzywną wyżej 3.000. zł.

Nigdy sytuacja tego rodzaju nie może prowadzić do orzecznictwa, które ma ratować sytuację, które ma stać się orzeczeniem typowo „okolicznościowem". Charakterystyczny jest zwrot użyty przez uzasadnie-

nie orzeczenia Nr. 50/36 (str. 136) „w tej sytuacji prawnej niema też niezrozumiałej życiowo sytuacji, że przedmiot art. 160 K. K. nie miałby zastosowania w związku z wykroczeniem art. 265 ust. 1 Prawa górniczego, natomiast zachowałby moc w wypadku występku, przewidywanego ustępem 2 tego artykułu". Uzasadnienie to dowodzi, iż Sąd Najwyższy pragnie uniknąć owej życiowo niezrozumiałej sytuacji przez nadanie wyrazowi „przestępstwo", użytemu w art. 160 i 161 K. K. innego znaczenia, aniżeli chciał tego ustawodawca. Powstaje pytanie, czy (chwalebne zresztą) intencje Sądu Najwyższego liczenia się z potrzebami życia nie będą okupione zbyt wielkim kosztem przy konsekwentnem stosowaniu tej interpretacji we wszystkich nadarzających się sytuacjach.

X. Sposobem próby zastosujmy proponowaną przez Sąd Najwyższy interpretację do kilku przepisów Prawa o wykroczeniach. Art. 22 § 1 przewiduje wypadek, że ktoś bez (właściwego) zamówienia wyrabia pieczęć urzędową, a zatem pieczęć w ten sposób wytworzona pochodzi z „przestępstwa" (w rozumieniu Sądu Najwyższego). Należałoby zatem stosować przepis o paserstwie (art. 160 K. K.) do tego, kto taką pieczęć nabywa. Prawo o wykroczeniach jednak zastrzega się (art. 22 § 1), że kto pieczęć taką „nabywa, posiada lub zamawia" ma być karany narówni z producentem za wykroczenie; jednak przepis art. 160 K. K. nie ogranicza się do nabywania, posiadania i zamawiania, gdyż obejmuje także wypadki pomagania do zbycia lub ukrycia", wobec czego do tych właśnie wypadków zastosowaćby należało art. 160, wzgl. 161 K. K.. Powstanie wtedy owa „niezrozumiała życiowo sytuacja", że nabywający karany będzie aresztem do 3 miesięcy, a „pomagający do ukrycia" owej pieczęci więzieniem do lat 5 i grzywną. Podobna sytuacja zachodzić będzie według art. 62 Prawa o wykroczeniach, który wspomina o wyrabianiu, posiadaniu lub nabywaniu wytrychów względnie o wyrabianiu, posiadaniu lub nabywaniu kluczy do cudzego domu i t. p. Nabywający wytrychy wzgl. klucze odpowiadać będzie z art. 62 Prawa o wykroczeniach, pomagający do ich ukrycia lub zbycia odpowiadać będzie z art. 160 wzgl. 161 K. K. Są wypadki, w których Prawo o wykroczeniach nie mówi nic o karygodności nabywającego wzgl. posiadającego przedmiot pochodzący z wykroczenia. W tych warunkach, trzymając się interpretacji ścisłej, powiemy, że skoro prawo o wykroczeniach nie wspomina nic o nabywaniu i posiadaniu, chociaż pojęcia te są tej kodyfikacji znane, jak się okazuje z art. 22 i 62, to widocznie czyny te nie mają pociągnąć za sobą żadnej kary, nie są czynami karygodnemi. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy weźmiemy pod uwagę stanowisko, zajęte przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 50/36. Powiemy wtedy: skoro Prawo o wykroczeniach dla nabywania i posiadania nie przewiduje żadnej kary, to należy zastosować przepis art. 160 wzgl. 161 K. K. Stanowisko to doprowadzi nas zatem do przyjęcia, iż przepisy art. 160 i 161 stanowią lex generalis dla wszelkich wypadków paserstwa wzgl. nabywania rzeczy podejrzanych, natomiast art. 22 i art. 62 zawierają tylko wyjątkowe przepisy, stanowiące lex specialis (dla pieczęci, wytrychów i kluczy).

Przypatrzmy się dalszym konsekwencjom. Art. 33 Pr. o wykr. przewiduje wykonywanie czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia. Może to być (dajmy na to) producent wind osobowych, który nie posiada wymaganych do tego uprawnień (art. 27) a ponadto jest niezdolny do wspomnianej czyn-

ności (art. 33). W obu tych wypadkach, produkując ową windę, ryzykuje on karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywnę do 3.000 zł. Wyprodukowana przez niego winda jest oczywiście owocem „przestępstwa" (w rozumieniu orzeczenia Nr. 50/36). Kto windę taką świadomie n a b ę d z i e, ma odpowiadać z art. 160 (więzienie do 5 lat i grzywna). Zdawaćby się mogło, że postępowanie nabywcy należałoby ocenić w płaszczyźnie sprowadzenia niebezpieczeństwa dla ludzkiego życia (może należałoby zastosować art. 36 Pr. o wykr.). Z orzeczenia Nr. 50/36 wynika, iż samo n a b y c i e (bez używania) takiej windy od nieuprawnionego i niezdolnego producenta jest już dokonanym zamachem na porządek publiczny. Analogiczny wypadek zachodzi przy wykroczeniu z art. 50. Kto nabywa truciznę od osobnika, wyrabiającego truciznę „bez zezwolenia", ten znowu dopuszcza się według orzeczenia Nr. 50/36 zamachu na porządek publiczny (art. 160 K. K.), chociażby nabył truciznę, celem odebrania sobie życia, a zatem dla celów konsumcyjnych, albo też celem podania trucizny swojemu wrogowi (czynności przygotowawcze do art. 225 zasadniczo bezkarne). Bardzo „życiowe" konsekwencje wynikają z art. 55 Prawa o wykroczeniach. Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości kwiaty, podlega karze aresztu do 2 tygodni. Kto kwiaty takie nabędzie z pełną świadomością, że pochodzą z cudzego ogrodu, ma ulec karze więzienia do 5 lat i grzywny: będzie to znowu zamach na porządek publiczny (art. 160 K. K.). Najciekawsza sytuacja powstaje na tle art. 63 Prawa o wykr. W przepisie tym mowa jest o wyrabianiu lub rozpowszechnianiu przedmiotów, mogących robić w r a ż e n i e pieniędzy lub papierów wartościowych. Wyobraźmy sobie, że dla celów reklamowych wyrabia ktoś bardzo udatne naśladownictwo banknotów stuzłotowych, z których usuwa tylko formalne cechy banknotu (podpisy przedstawicieli Banku Polskiego i t. p.), w miejsce ich wstawia wyrazy: „kupujcie tylko w firmie X Y, a oszczędzicie prędko 100 złotych". Czyn jest niewątpliwie karygodny według art. 63 Pr. o wykr. Za czyn ten odpowiada: 1) wytwórca, 2) rozpowszechniający. Według art. 63 nie odpowiada jednak ten, kto przedmiot taki nabywa, przyjmuje w jakimkolwiek celu, pomaga do ukrycia. Przyjmując interpretację Sądu Najwyższego (orzeczenie 50/36), jednostka, która przyjmuje w depozyt kilkaset sztuk tego rodzaju reklamy na to, ażeby doręczyć rozpowszechniającemu, dopuści się paserstwa z art. 160 K. K., pomimo iż działanie osoby tej nosi na sobie wszelkie znamiona p o m o c n i c t w a do rozpowszechniania, a pomocnictwo do wykroczenia jest według art. 5 §2 zasadniczo b e z k a r n e („nie ma odpowiedzialności za usiłowanie i pomocnictwo").

W ten sposób wstawienie do art. 160 i 161 pojęcia „wykroczenie", jako mieszczącego się w pojęciu „przestępstwo", doprowadza nas nietylko do „niezrozumiałych życiowo sytuacyj", ale co więcej do oczywistej a n t y n o m j i.

XI. Jasną jest rzeczą, że, przyjąwszy raz za zasadę obejmowanie pojęciem przestępstwa także wykroczeń, musimy zasadę tę stosować we w s z y s t k i c h wypadkach, w których Kodeks Karny używa wyrażenia „przestępstwo". Orzeczenie Nr. 50/36 w uzasadnieniu samo do konsekwencji tej prowadzi, wszak spotykamy tam (str. 134) wzmiankę o art. 250 i o art. 251 w związku z § 4 art. 91 K. K. Zatrzymajmy się na chwilę przy tych przepisach. Art. 250, traktujący o niebezpiecznych pogróżkach, wspomina o groźbie popełnienia zbrodni lub występku, art. 251 traktujący o wymuszeniu wspomina o groźbie bezprawnej, a art. 91 § 4 (wy-

jaśnienie wyrażeń ustawowych) tłumaczy nam, iż groźba bezprawna jest to zarówno groźba spełnienia „przestępstwa" (groźba karalna) jakoteż groźba spowodowania i t. d. Z zestawienia tych przepisów mogłoby się wydawać przeciętnemu czytelnikowi, iż groźba spełnienia przestępstwa (groźba karalna) to jest groźba popełnienia zbrodni lub występku z art. 250. Orzeczenie Nr. 50/36 jest jednak innego zdania i tłumaczy nam, iż groźba karalna to jest groźba spełnienia jakiegokolwiek „przestępstwa" sensu largo, a więc także groźba spełnienia wykroczenia. Zastosujmy to twierdzenie w praktyce. Jest dwu sąsiadów na wsi; jak często bywa, powstają nieporozumienia sąsiedzkie, m. in. na tle przejścia przez grunt X, które sąsiadowi Y bardzo skróciłoby drogę. X jednak na to się nie godzi pod żadnym warunkiem, Y oświadcza, że wobec tego będzie spuszczał gnojówkę do strumienia przepływającego przez obie nieruchomości, co jest równoznaczne z zanieczyszczeniem wody, przeznaczonej dla bydła X. Wobec tego powinniśmy przyjąć, iż Y grożący dopuszcza się w y m u s z e n i a z art. 251. Może się zdarzyć, że chodzi tylko o jednorazowe użycie przejazdu przez grunt X. np. w czasie wesela, odbywającego się u Y. X tym razem także odmawia zezwolenia na korzystanie z jego drogi, Y rozżalony odgraża się: „skoro tak, to będziemy robili hałasy w nocy, że oka nie zmrużysz". Grozi zatem spełnieniem wykroczenia z art. 30, chce tym sposobem wymusić możliwość przejazdu, „zmusza" swego sąsiada do „znoszenia". Zachodzą zatem znamiona występku z art. 251. Czy ten wynik jest pożądany, to oczywiście kwestja zapatrywania. W każdym razie nasuwa się wątpliwość, czy kodyfikator mógł je mieć na myśli.

Są jeszcze inne konsekwencje. Wspominałem już wyżej, że jedno z orzeczeń Sądu Najwyższego (Nr. 200/34) dopatruje się możliwości występku z art. 166 jeżeli „związek" ma na celu wykroczenie. Nie było jednak dotychczas orzeczenia, któreby zastosowało art. 164 K. K. o „zgromadzeniu" lub „zebraniu", mającem na celu przestępstwo do wypadku, gdy chodzi o wykroczenie, a przecież okazja do tego zdarza się często. W okresie gorączki wyborczej gromadzi się kilkunastu młodych ludzi, celem zdzierania plakatów wyborczych, zalecających kandydaturę wrogiego obozu; chodzi zatem o „samowolne usuwanie ogłoszeń z cudzej rzeczy" (art. 60 Pr. o wykr.). Do dokonania nie przyszło, gdyż przy pierwszem usiłowaniu policja zebranych rozpędziła; znowu kwestja zapatrywania, czy zastosowanie w tym wypadku art. 164 może odpowiadać intencjom ustawodawcy. Może zachodzić inny wypadek: młodzież akademicka, skłonna do dawania głośnego wyrazu swoim przekonaniom politycznym, gromadzi się, celem urządzenia t. zw. kociej muzyki dla jakiejś znienawidzonej osobistości. O ile przyjdzie do spełnienia zamiaru, to wszyscy uczestnicy będą odpowiadali za wykroczenie z art. 30 Pr. o wykr. Natomiast samo „zebranie", które jest czynnością przygotowawczą, stanowić będzie występek z art. 164 K. K. Rezultat ten nie pozostaje w harmonji z przepisami Kodeksu Karnego, które wejście w porozumienie z innemi osobami celem dokonania czynu karygodnego (np. art. 97, 180, 219) uważają za czyn m n i e j karygodny od tego przestępstwa, do którego to porozumienie prowadzi. Również czynności przygotowawcze (np. art. 96, 179 lub 218) z natury rzeczy uchodzą za m n i e j k a r y g o d n e od dokonania, o ile są wogóle karygodne.

XII. Jest jeszcze jedna konsekwencja, która największemu zwolennikowi zasady, iż „przestępstwo" według Kodeksu Karnego obejmuje także „wykroczenie", musi dać wiele do myślenia. Mam na myśli t. zw. niewłaściwe przestępstwa urzędnicze, o których mówi art. 291: „Jeżeli

urzędnik dopuścił się jakiegokolwiek przestępstwa podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego wymiaru". Jakżeż przepis ten wyglądać będzie w życiu, jeżeli urzędnik dopuści się w y k r o c z e n i a? Oto komornik powołany do przedsięwzięcia czynności urzędowych przeprowadzenia oszacowania gruntu miejskiego, należącego do osoby X, a wydzierżawionego ogrodnikowi Y, przy sposobności tego urzędowania zrywa różę na szkodę ogrodnika, a zatem osoby w samej czynności urzędowej nieinteresowanej i nieobecnej. Ogrodnik (bardzo wrażliwy) postanawia zrobić doniesienie do władzy bezpieczeństwa z powodu popełnienia przez komornika wykroczenia z art. 55, przyczem domaga się nawiązki przewidzianej w § 2 art. 55. Nie ulega wątpliwości, że ze względu na wyraźny przepis art. 291 zajdzie tutaj niewłaściwe przestępstwo urzędnicze, o ile wykroczenie może być uważane za „przestępstwo" (w zakresie przepisów Kodeksu Karnego). Zgódźmy się na chwilę, że ma tutaj zastosowanie art. 291, powstanie kwestja w ł a ś c i w o ś c i. Według zasad, przyjętych przez kodyfikację z r. 1932, wykroczenia należą do właściwości władz administracyjnych. Art. 16 § 1 przep. wprow. opiewa: „sprawy o wykroczenia przewidziane w części szczególnej Prawa o wykroczeniach ...należą do właściwości władz administracyjnych". Jedyny wyjątek przewidziany w § 2 odnosi się do osób, podlegających sądownictwu wojskowemu. Quid iuris w danym wypadku, skoro art. 291 mówi o podniesieniu wymiaru ustawowego przez „s ą d"? Czy ma to znaczyć, iż art. 291 znajdzie praktyczne zastosowanie wtedy dopiero, gdy w y k r o c z e n i e znajdzie się w s ą d z i e, skutkiem żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego (art. 640 K. P. K.). W razie przyjęcia takiej interpretacji należy uznać art. 291 za przepis papierowy w stosunku do wykroczeń, gdyż żaden urzędnik nie będzie ryzykował nadania jego wykroczeniu charakteru „przestępstwa niewłaściwie urzędniczego" i nie będzie ryzykował wyższego wymiaru kary. Ewentualność druga (sprawa ipso facto jako przestępstwo niewłaściwie urzędnicze należy do kompetencji sądowej) jest niedopuszczalna, gdyż tego rodzaju przepis nie może być załatwiony mimochodem przy wymiarze kary za dane przestępstwo, lecz należy do ustawy o postępowaniu karnem na wzór art. 16 lub 17 K. P. K. Pozostaje trzecia ewentualność jedynie dopuszczalna, a mianowicie: przyjęcie, że art. 291 K. K., mówiąc o jakiemkolwiek przestępstwie, miał na myśli jakąkolwiek zbrodnię lub jakikolwiek występek, nie miał zaś wcale na myśli jakiegokolwiek wykroczenia.

XIII. Orzeczenie Nr. 50/36 jako orzeczenie „okolicznościowe", podyktowane względami na lukę w ustawodawstwie, regulującem Prawo górnicze, grozi w swoich dalszych konsekwencjach, jak każde takie orzeczenie, wprowadzeniem chaosu do orzecznictwa, stworzeniem trudności i splotu wąpliwości niemożliwego do rozwikłania.

Miejmy nadzieję, że o orzeczeniu tem z 8.VI. 1935 Nr. 50/36 powie jakiś inny zespół Sądu Najwyższego podobnie, jak orzeczenie to wypowiedziało się w stosunku do poprzedniego z 15.XII. 1933 zb. 70/34 (str. 136): „odstępuje się od zapatrywania wyrażonego w wyroku z dnia 8.VI. 1935 r. (zb. 50/36)". A wtedy powrócimy do zasady: „należy przyjąć, że art. 160 i 161 K. K. n i e m a j ą zastosowania n i g d y w odniesieniu do rzeczy uzyskanych zapomocą w y k r o c z e n i a" (zb. Nr. 70/34). Miejmy nadzieję, że Sąd Najwyższy porzuci praktykę orzecznictwa okolicznościowego a „poprawianie" ustawodawstwa pozostawi powołanym do tego czynnikom.

WITOLD ŚWIDA
Docent Uniwersytetu Stefana Batorego.

Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich

I. Wstęp. Kodeks Karny z r. 1932 wprowadził środki zabezpieczające. Nie znało ich dotychczasowe ustawodawstwo karne na ziemiach Polski. Mają one uzupełnić istniejące luki w walce z przestępczością, chroniąc społeczeństwo przed temi jednostkami, wobec których kara nie może być stosowana lub okazuje się bezskuteczna. „Od należytego funkcjonowania zakładów zabezpieczających — powiada prof. Makarewicz — zależy oczyszczenie życia społecznego w Polsce od niepożądanych elementów, wywołujących niepokój i nieuzasadnione wrażenie, jakgdyby ludność cała odznaczała się szczególnie zbrodniczemi instynktami. Doświadczenie uczy, że kilka tysięcy osobników stale (aż do ich przychwycenia) powtarzających przestępstwa nastraja pesymistycznie opinję publiczną. Zdaje się, że to cała wielka armja zbrodniarzy, a to tylko te same jednostki wykonują swój zawód i ulegają swoim nałogom, a dokonując coraz to innych przestępstw, mnożą się w oczach. Trzeba ich unieszkodliwić, a odetchniemy swobodnie [1])". Niestety, ze względów finansowych nie uruchomiono dotychczas wszystkich zakładów zabezpieczających, przewidzianych przez kodeks. Jednak przepisy, dotyczące zakładu dla niepoprawnych, tego głównego środka zabezpieczającego, przewidzianego dla przestępców, najbardziej dających się we znaki społeczeństwu, sądy mają możność stosować już od przeszło dwóch lat [2]). Mimo tego nie obserwujemy w Polsce poprawy sytuacji w dziedzinie przestępczości, charakteryzującej kandydatów do tego zakładu. Powstaje więc pytanie, czy nadzieje pokładane w skuteczność zakładu dla niepoprawnych były płonne? Czy winę ponosi tylko jego nienależyte stosowanie? Ewentualnie, jakie środki zaradcze byłyby wskazane dla zmiany tego stanu rzeczy? Tym zagadnieniom poświęcona jest praca niniejsza.

II. Zakres władzy sędziego. W sprawie stosowania zakładu dla niepoprawnych kodeks polski z r. 1932 w art. 84 punkt ciężkości przesunął na sędziego, ograniczając swą rolę do nakreślenia tylko ogólnych dyrektyw. Pod tym kątem widzenia kodeks nasz w porównaniu do ustawodawstw obcych, znających podobne środki [3]), może być zaliczony do najbardziej radykalnych.

Przedewszystkiem kodeks polski nie zna zupełnie ustawowego stanu niebezpieczeństwa. Mówimy o tem wtedy, gdy ustawodawca, uważając pewne fakty za symptom stanu niebezpieczeństwa przestępcy (np. charakter i ilość przestępstw popełnionych w pewnym czasokresie, ilość i rodzaj odbytych względnie wymierzonych kar), uzależnia stosowanie środ-

---

[1]) Kodeks karny z komentarzem, wyd. IV, str. 40 — 41.

[2]) Od dnia 20 stycznia 1934 roku na podstawie § 35 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (D. U. Nr. 5 z r. 1934 poz. 38). Patrz też orzeczenie S. N. Nr. 75 z r. 1935.

[3]) Anglja, Prevention of Crime Act 1908, Belgja, ustawa z dnia 9. IV 1930; Danja, kodeks z r. 1930; Francja, ustawa z dnia 27.V. 1885; Łotwa, kodeks z r. 1933; Niemcy, ustawa z dnia 24. XI. 1933; Norwegja, kodeks z r. 1902· Szwecja, ustawa z dnia 22 kwietnia 1927 r.; Włochy, kodeks z r. 1930.

ka zabezpieczającego tylko od tych faktów. Jeżeli sędzia w konkretnym wypadku stwierdza ich istnienie, wtedy o b o w i ą z a n y jest orzec środek zabezpieczający, bez względu na osobistą ocenę stanu niebezpieczeństwa przestępcy. Taki ustawowy stan niebezpieczeństwa spotykamy we Włoszech [4]), Belgji [5]), i Francji [6]).

Kodeks polski zajął odmienne stanowisko. Ustalenie stanu niebezpieczeństwa pozostawił sędziemu. Takie ujęcie znane jest również zagranicą. Przytem w niektórych państwach jak np. we Włoszech [7]), Norwegji [8]) i Anglji [9]) ustawodawca wskazuje jednak sędziemu z c z e g o ma wnioskować o stanie niebezpieczeństwa. Ustawodawstwa innych państw jak np. Danji [10]), Łotwy [11]), Niemiec [12]) o tem milczą. Kodeks nasz zaliczyć należy do tych ostatnich, gdyż pozostawia zupełną swobodę sędziemu w wyborze materjału, na którym oprze swą opinję o niebezpieczeństwie przestępcy.

Pozatem kodeks nasz, używając zwrotu „grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu", nie ogranicza stosowania zakładu tylko do cięższych przestępców. Wystarczy przekonanie sędziego o tem, że przestępca po wyjściu z więzienia będzie popełniać znowu przestępstwa, gdyż każde przestępstwo bez względu na jego ciężkość narusza porządek prawny.

W Polsce prymat sędziego wobec ustawy przejawia się jednak nie tylko w kwestji stanu niebezpieczeństwa przestępcy. Sędzia polski ma również głos decydujący w ustalaniu i innych warunków zastosowania zakładu dla niepoprawnych. Artykuł 84 K. K. wymaga, aby przestępca, skierowywany przez sędziego do zakładu — poza jego stanem niebezpieczeństwa — był bądź przestępcą, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, bądź przestępcą zawodowym, bądź przestępcą z nawyknienia. Nie krępuje jednak sędziego ani w tem, kogo sędzia ma uważać za przestępcę zawodowego, lub przestępcę z nawyknienia, ani w granicach jakiej grupy przestępców może sędzia ustalać zawodowość lub nawyknienie [13]). W rezultacie więc sędzia ma możność zwalczania zakładem dla niepoprawnych — wszelkiego rodzaju przestępców chronicznych, a m. in. i najliczniejszą grupę drobnych przestępców zawodowych, trudniących się w mieście głównie małemi kradzieżami na targach i w halach, a na wsi kradzieżami drobiu i środków żywnościowych. Może również skierowywać do zakładu dla niepoprawnych — przestępców politycznych (czego np. wyraźnie zabrania ustawa belgijska), jeżeli tylko stwierdzi, że zachodzą warunki przewidziane w art. 84. Ponadto, ponieważ kodeks polski nie uzależnia stwierdzenia zawodowości lub nawyknienia ani od powrotu do przestępstwa, ani od ilości popełnionych przestępstw, sędzia polski może

---

[4]) Art. 102, 109, 204 kodeksu z roku 1930. Patrz też *Manzini*, Trattato di diritto penale, Vol. III str. 188-193.

[5]) Art. 24 ustawy z dnia 9/IV 1930. Patrz też *Picard*, Delinquants anormaux et récidivistes. Commentaire de la loi du 9 avril 1930.

[6]) Art. 4 ustawy z dnia 27/V 1885. Patrz też *Świda*, Przestępca zawodowy, str. 75 — 78.

[7]) Art. 133 w związku z art. 203 kodeksu z r. 1930.

[8]) Art. 65 kod. z r. 1902.

[9]) Punkt 10 Prevention of Crime Act 1908.

[10]) Art. 65 kodeksu z r. 1930.

[11]) Art. 31 kodeksu z r. 1933.

[12]) Art. 2, § 42 *e* ustawy z dnia 24-XI 1933.

[13]) W nauce definicje a przez to i zakres tych pojęć są różnie ujmowane. Patrz *Świda*. op. cit. str. 13 — 18, 101 — 194; *Hagemann*, Berufsverbrecher, Handwörterbuch der Kriminologie.

zarządzić umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych jednostki, która nietylko jeszcze nie odbywała żadnej kary, ale nawet i takiej, która odpowiada przed sądem za pierwsze przestępstwo, jeżeli tylko na mocy tych czy innych przekonywających go dowodów (np. na podstawie zeznania przedstawiciela urzędu śledczego) uzna ją za zawodowca lub przestępcę z nawyknienia, którego pozostawanie na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego. Innemi słowy zakres stosowania zakładu dla niepoprawnych zależy w dużej mierze od tego, jaką treść włoży sędzia do pojęcia stanu niebezpieczeństwa oraz do pojęcia przestępcy zawodowego i przestępcy z nawyknienia. W odróżnieniu od kodeksu polskiego ustawodawstwa zagraniczne bardziej wyraźnie zakreślają granice stosowania środka zabezpieczającego. Nawet w tych wypadkach, gdzie ustawodawca nie posługuje się ustawowym stanem niebezpieczeństwa wymaga on dla zastosowania środka zabezpieczającego m. in. istnienia ściśle określonych warunków jak np. charakter i ilość popełnionych przestępstw w pewnym czasokresie, ilość i rodzaj odbytych względnie wymierzonych kar [14]).

Pewnego skrępowania sędziego polskiego przez ustawodawcę można się dopatrywać w tem, że sędzia, w razie stwierdzenia warunków, przewidzianych w art. 84, winien zastosować zakład dla niepoprawnych, nie zaś tylko może zastosować, jak to np. spotykamy w Danji [15]), Belgji [16]) i na Łotwie [17]). — Ale skrępowanie to jest iluzoryczne, bo kategoryczny nakaz ustawy uzależniony jest od warunków, pozostawionych uznaniu sędziego. Ilekroć więc sędzia w konkretnym wypadku nie chce zastosować zakładu dla niepoprawnych, może tego uniknąć, stwierdzając brak np. stanu niebezpieczeństwa względnie cechy zawodowości lub nawyknienia. Zresztą zagadnienie zastosowania zakładu może sędzia wogóle pominąć w wyroku, gdyż według § 2 art. 379 K. P. K. sędzia ma obowiązek wypowiedzenia się tylko w przedmiocie środka, który stosuje, nie zaś co do środka, którego nie stosuje.

Zreasumujmy dotychczasowe rozważania. Do walki z grupą przestępców, najbardziej dającą się we znaki społeczeństwu, ustawodawca polski na plan pierwszy wysunął sędziego. Od sędziego zależy jak szeroki front obejmie ta walka, której teren został naszkicowany przez ustawodawcę tylko w ogólnych konturach. Od sędziego również zależy, czy broń, którą otrzymał z rąk ustawodawcy, użyje wszędzie tam, i tylko tam, gdzie tego wymagać będzie bezpieczeństwo porządku prawnego. Zobaczymy obecnie, jak sędzia polski wykorzystał nadaną mu przez ustawodawcę władzę.

III. Ilość i rodzaj niepoprawnych. Rozporządzenie Min. Sprawiedl. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców [18]) weszło w życie w dniu 20 stycznia 1934 roku i od tego terminu sądy, zgodnie z art. 29 § 1 przepisów wprowadzających K. K., mogły orzekać w wyroku zakład dla niepoprawnych [19]). Ustalenie ilości przestępców, wobec któ-

---

[14]) Anglja, p. 10 Prevention of Crime Act 1908; Belgja, art. 25 ustawy z dnia 9/IV 1930 r.; Danja, art. 65 Kod. z r. 1930; Łotwa, art. 31, 506, 549-551, 554 Kod. z r. 1933; Niemcy, art. 42-e i 20-a ustawy z dnia 24/XI 1933; Norwegja, art. 65 Kod. z r. 1902; Włochy, art. 103 Kod. z r. 1930.

[15]) Art. 65 kod. z r. 1930.

[16]) Art. 25 ustawy z dnia 9/IV 1930

[17]) Art. 31 kod. z r. 1933.

[18]) D. U. Nr. 5 poz. 38 z r. 1934.

[19]) Patrz też orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 75 z r. 1935. Dwa wyroki prawomocne orzekające zakład zapadły nawet przed dniem 20 stycznia 1934 roku.

rych orzeczono prawomocnie zakład — w dalszym ciągu dla skrócenia nazywanych przestępcami niepoprawnymi — jest utrudnione, gdyż wykazy przesyłane przez sądy do Min. Spraw. tej okoliczności nie uwzględniają, ilość zaś niepoprawnych przebywających w zakładzie, uprzednio w Koronowie, a obecnie w Lublińcu[20]), nie obejmuje tych, którzy odbywają jeszcze kary pozbawienia wolności w więzieniach. W październiku 1935 roku[21]) Min. Spraw. otrzymało od wszystkich więzień w Polsce urzędowe informacje o tem, ilu niepoprawnych odbywa karę pozbawienia wolności. Na podstawie tych informacyj, łącznie z danemi, jakie uprzednio na miejscu uzyskałem w 18 więzieniach[22]) oraz w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie, ustaliłem, że do dnia 24.X. 1935 roku 392 przestępcom orzeczono prawomocnie zakład dla niepoprawnych[23]).

Uważam za swój obowiązek złożenia w tem miejscu wyrazów podziękowania Ministerstwu Sprawiedliwości za udostępnienie mi powyższych materjałów i poczynienie w badaniach wszelkich ułatwień.

Podział niepoprawnych według płci, wieku, recydywy, wysokości i charakteru wymierzonej kary oraz rodzaju przestępstw ilustrują poniższe tabele.

1. Płeć.

Mężczyzn	355	90%
Kobiet	37	10%
Ogółem	392	100%

2. Wiek w chwili wyroku, orzekającego zakład dla niepoprawnych.

Uwaga. Obliczenie obejmuje 391 niepoprawnych, gdyż co do jednego niepoprawnego danych co do wieku nie posiadałem. U przestępców, którzy mieli kilka razy prawomocnie orzeczony zakład dla niepoprawnych, uwzględniłem wiek przy pierwszem orzeczeniu zakładu.

Wiek	Mężczyzn	% ilości mężczyzn	Kobiet	% ilości kobiet	Ogółem	% ilości niepoprawn.
od 17 l. do 20 l. włącznie	41	12	1	2	42	11
„ 21 „ 25 „	81	23	4	11	85	22
„ 26 „ 30 „	96	27	4	11	100	25
„ 31 „ 35 „	71	20	6	16	77	19
„ 36 „ 40 „	28	8	7	19	35	9
„ 41 „ 45 „	17	5	5	14	22	6
„ 46 „ 50 „	12	3	4	11	16	4
powyżej 50 lat	8	2	6	16	14	4
Razem	354	100	37	100	391	100

[20]) D. U. Nr. 10 z r. 1936 poz. 100.

[21]) Zarządzenie Min. Spraw. L. III A. W. 40200 z dnia 22/X 1935 roku.

[22]) Więzienia w Białymstoku, Bydgoszczy, Drohobyczu, Fordonie, Grodnie, Grudziądzu, Katowicach, Koronowie, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Piotrkowie, Poznaniu, Rawiczu, Tarnowie, Toruniu, Wilnie i Wronkach.

[23]) Ilość ta, jeżeli nie pokrywa się całkowicie, to w każdym razie odbiega bardzo nieznacznie od ogólnej ilości przestępców, którym do dnia 24/X 1935 r. orzeczono prawomocnie zakład dla niepoprawnych. Różnica może istnieć w tym wypadku, o ile są przestępcy, którzy po prawomocnym wyroku skazującym ich na karę pozbawienia wolności i na umieszczenie następnie w zakładzie dla niepoprawnych, przebywali w dniu 24/X 1935 roku na wolności, bądź też zmarli przed tym terminem. Możliwość przebywania na wolności jest mało prawdopodobna, gdyż z reguły niepoprawni są już uprzednio przed wyrokiem pozbawieni wolności na podstawie punktu d. art. 165 K.P.K., względnie ten środek zapobiegawczy sąd stosuje niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku. Również, o ile istnieje, będzie bardzo nieznaczna ilość nieuwzględnionych przeze mnie

3. Karalność niepoprawnych przed wyrokiem orzekającym zakład.

U w a g a. Obliczenia poniższe, dokonane przedewszystkiem na podstawie kartotek rejestru karnego Min. Spraw., nie dają pełnego obrazu karalności niepoprawnych, gdyż szereg przestępstw nie ulegał rejestracji[24]). Pozatem zdarzają się wypadki nieposiadania przez rejestr wiadomości o wyrokach, ulegających rejestracji na skutek nienadesłania odnośnych kart przez sądy. Dlatego też cyfry podane niżej należy traktować jako minimum karalności. Obliczenia obejmują 391 niepoprawnych, gdyż co do 1 niepoprawnego nie posiadałem danych o poprzedniej karalności. U niepoprawnych, którym orzeczono kilka razy zakład, uwzględniłem stan karalności przy pierwszym wyroku.

Karani przed orzeczeniem zakładu	Mężczyźni	% ilości mężczyzn	Kobiety	% ilości kobiet	Ogółem	% ilości niepoprawn.
ani razu	1[25])	0,2	0	0	1[25])	0,2
1 raz	3	0,8	0	0	3	0,8
2 razy	7	2	0	0	7	2
3 razy	13	4	3	8	16	4
4—6 razy	103	29	8	22	111	28
7—10 razy	128	36	7	19	135	35
ponad 10 razy	99	28	19	51	118	30
Razem	354	100	37	100	391	100

4. Wysokość i rodzaj kary, z którą połączono zakład.

U w a g a. Obliczenia dotyczą 414 wyroków, odnoszących się do 389 niepoprawnych. Nie objęto 3 niepoprawnych, gdyż co do 2 nie posiadałem informacyj o wysokości kary a jednemu z nich wymierzono zakład bez kary(!) Z 389 niepoprawnych: 370 miało po jednym wyroku na zakład, 16 (w tem dwie kobiety) po 2 wyroki; jeden niepoprawny — 3 wyroki, jeden — 4 wyroki, a jeden — 5 wyroków.

Wysokość kary pozbawienia wolności	Ilość wypadków skazania mężczyzn na: więzienie	Ilość wypadków skazania mężczyzn na: areszt	% ilości wypadków odnoszących się do mężczyzn	Ilość wypadków skazania kobiet na: więzienie	Ilość wypadków skazania kobiet na: areszt	% ilości wypadków odnoszących się do kobiet	Ogółem	% ogółu wypadków
Do 6 miesięcy	—	7	2	—	—	—	7	1
Od 6 mies. do 1 roku	130	2	35	13	—	33	145	36
Powyżej 1 roku do 2 lat włącznie	112	—	30	16	—	42	128	31
Powyżej 2 lat do 5 lat włącznie	110	—	30	10	—	25	120	29
Powyżej 5 lat	14	—	3	—	—	—	14	3
Razem	366	9	100	39	—	100	414	100

---

niepoprawnych zmarłych przed 24 X. 1935 roku. Badając osobiście akta więzienne w 18 więzieniach i w zakładzie, w których łącznie przebywało ponad 50% ogólnej ilości niepoprawnych, stwierdziłem jeden tylko wypadek śmierci przed dniem 24/X 1935 r. Wykazy przesłane przez więzienia do Min. Spraw. zawierały również dane o wyrokach n i e p r a w o m o c n y c h, orzekających zakład. W dniu 24/X 1935 przebywało w więzieniach w Polsce 16 przestępców, posiadających takie wyroki.

[24]) Zakres przestępstw nie podlegających rejestracji ulegał zmianie. Patrz Jabłoński, Rejestr skazanych a praktyka sądowa, Apel nr. 2 z r. 1936.

[25]) W Rejestrze Karnym nie notowany. Natomiast według słów samego niepoprawnego karany kilka razy (ile — nie pamięta) za włóczęgostwo i usiłowanie przekroczenia granicy.

5. Rodzaj przestępstwa, w związku z którem orzeczono zakład.

Uwaga. Obliczenia dotyczą 415 wyroków. O 2 niepoprawnych nie posiadałem informacyj w związku z jakiem przestępstwem orzeczono im zakład. Z pozostałych 371 niepoprawnych (w tem 35 kobiet) miało po jednym wyroku orzekającym zakład, 16 (w tem 2 kobiety) po 2 wyroki, jeden — 3 wyroki, jeden — 4 wyroki i jeden — 5 wyroków.

Nr. kol.	Rodzaj przestępstwa	Ilość wyroków		
		mężczyźni	kobiety	ogółem
1	Kradzież (257)	316	34	350
2	Kradzież rozbójnicza (258)	4	—	4
3	Kradzież i oszustwo (257, 264)	1	—	1
4	Kradzież, przywłaszczenie i nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie (257, 262, 128)	1	—	1
5	Kradzież i korzystanie z cudzego dowodu tożsamości (257, 196)	1	—	1
6	Kradzież i znieważenie urzędu prokuratorskiego (257, 127)	1	—	1
7	Kradzież i czynna napaść na posterunkowego pol. państw., ułatwiająca ucieczkę (257, 129)	1	—	1
8	Kradzież i paserstwo (257, 160)	2	—	2
9	Kradzież i podrobienie dokumentu (257, 187)	—	1	1
10	Przywłaszczenie (262)	2	1	3
11	Przywłaszczenie i paserstwo (262, 160)	—	1	1
12	Oszustwo (264)	9	1	10
13	Oszustwo i podrobienie dokumentu (264, 187)	1	—	1
14	Oszustwo i szalbierstwo (264, 265)	1	—	1
15	Paserstwo (160)	3	—	3
16	Paserstwo i ukrywanie złodzieja (160, 148)	1	—	1
17	Puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy (177)	1	1	2
18	Rozbój (259)	14	—	14
19	Rozbój i kradzież (259, 257)	6	—	6
20	Rozbój, kradzież i fałszywe zeznanie (259, 257, 143)	1	—	1
21	Usiłowanie zabójstwa przod. służby śledczej i kradzież (225, 257)	1	—	1
22	Czerpanie zysku z nierządu (209)	1	—	1
23	Jazda koleją bez biletu (265)	2	—	2
24	Usiłowanie zabójstwa poster. służby śledczej (225)	1	—	1
25	Uwolnienie się pozbawionego wolności (150)	1	—	1
26	Uwolnienie się pozbawionego wolności, podrobienie świadectwa tożsamości i korzystanie z cudzego dowodu tożsamości (150 § 2, 191, 196)	1	—	1
27	Groźba zabójstwa i wpływanie na świad. (149, 250)	1	—	1
28	Usiłowanie przekroczenia granicy (art. 22 ust. z r. 1927 poz. 996)	1	—	1
29	Zgwałcenie (204)	1	—	1
	Razem	376	39	415

98,3% ogółu wypadków stanowią bądź same przestępstwa zyskowe [26]), bądź połączone z innem przestępstwem (Nr. kolejne 1 — 23). Pozostałe 1,7% (nr. kolejne 24 — 29) obejmują wypadki orzeczeń zakładu w związku z przestępstwem nie zyskowem. Jeżeli jednak uwzględnić poprzednią karalność u tych niepoprawnych [27]) — to okazuje się, że za wy-

[26]) Przestępstwem zyskowem nazywam takie przestępstwo, które dokonywane jest z reguły z chęci zysku. Oprócz przestępstw zawartych w rozdziale 39 naszego kodeksu zaliczyć tu należy także paserstwo, stręczenie do nierządu, sutenerstwo, zabójstwo w celu zysku i t. p.

[27]) Na podstawie kartotek Rejestru Karnego Min. Spraw.

jątkiem jednego wypadku (Nr. 28) przestępstwa zyskowe są głównym terenem działalności przestępczej. Nr. 24 — Uprzednio karany 6 razy za kradzież i raz za paserstwo. Nr. 25 — Uprzednio karany 16 razy za kradzież. Nr. 26 — Uprzednio karany 9 razy za kradzież i raz za użycie fałszywego dokumentu (§ 273 kod. niem.). Nr. 27 — Uprzednio karany 2 razy za kradzież, 1 raz za rozbój, a raz za uwolnienie się z zamknięcia (150). Nr. 28 — Rejestr karny Min. Spraw. nie zawiera danych o poprzedniej karalności. Według słów samego niepoprawnego, był on karany kilka razy (ile — nie pamięta) za włóczęgostwo i usiłowanie przekroczenia granicy. Nr. 29—Karany uprzednio 8 razy za kradzież i raz za uwolnienie się z zamknięcia. Z powyższego wynika, że za wyjątkiem nr. 28 wszyscy niepoprawni mają na sumieniu przestępstwa zyskowe. W jakim stopniu te przestępstwa przeważają nad innemi przestępstwami ilustruje poniższe zestawienie.

6. Rodzaj przestępstw, za które ukarano niepoprawnych przed wyrokiem orzekającym zakład.

Uwaga. Obliczenie dotyczy 391 niepoprawnych. Co do jednego niepoprawnego nie posiadałem informacji o poprzedniej karalności. Obliczenie dokonałem na podstawie kartotek rejestru karnego Min. Spraw. (patrz uwagę do tabeli 3). Dla oznaczenia kodeksu polskiego z roku 1932 używam znaku — (p), ustawy karnej austrjackiej z roku 1852 — (a), kodeksu karnego niemieckiego z roku 1871 — (n), kodeksu rosyjskiego z roku 1903 — (r).

Rodzaj przestępstwa	Artykuły ustaw	Ilość wypadków ukarania
I. Przestępstwa zyskowe		
1. Kradzież zwykła i kwalifikowana	art. 257, 258 (p) § 242 — 245 (n) § 171 — 178 (a) art. 581 — 587 (r)	2547
2. Kradzież drobna i leśna	§ 370 p. 5, 248 (n) art. 624 — 625 (r) § 460 (a)	25 } 255 } —280
3. Kradzież i przywłaszczenie w wojsku	art. 121 kod. wojsk. z r. 1928 art. 138 kod. wojsk. z r. 1872	11
4. Udział w bandzie utworzonej w celu popełniania przestępstw zyskowych	art. 279 cz. I ust. 3 (r)	1
5. Przywłaszczenie	art. 262 (p), § 246 (n), § 181 — 184 (a), art. 574 (r)	80
6. Oszustwo	art. 264 (p), § 246 (n), § 263—264 (n), § 197 — 201 (a), art. 591 — 597 (r)	121
7. Szalbierstwo	art. 265 (p)	18
8. Drobne przywłaszczenie i oszustwo	§ 461 (a)	58
9. Paserstwo	art. 160 — 161 (p) § 259 — 260 (n) § 185, 464, 477 (a) art. 616, 619 cz. I (r)	92
10. Poplecznictwo	§ 257 (n)	2
11. Rozbój	art. 259 (p), § 249 — 250 (n) § 190 — 192 (a), art. 589 (r)	22
12. Zabójstwo w celu zysku	art. 455 p. 12 (r)	1
13. Wymuszenie	§ 253 — 255 (n)	2
14. Gra hazardowa	§ 284, 285 (n), § 522 (a), art. 289 cz. I (r)	10

15. Naruszenie prawa polowania lub rybołówstwa	art. 270 (p)		2
16. Żebractwo	art. 276 (r)		5
17. Stręczenie do nierządu	§ 512 (a)		1
	Ogółem ilość wypadków ukarania za przestępstwa zyskowe przed orzeczeniem zakładu		3253
II. Inne przestępstwa			
18. Zabójstwo	art. 453 (r)	2	
	art. 458 (r)	3	
	§ 217 (n)	1	— 6
19. Uszkodzenie ciała	art. 236, 237 (p)		
	§ 152, 155, 156 (a)		
	art. 467 cz. II, 468 cz. I, 469, 476 (r)	10	
	§ 335 (a)	1	
	§ 411 (a)	11	
	§ 226 (a), art. 467 cz. II	3	
	§ 431 (a)	2	— 27
20. Narażenie cudzego życia	art. 242 § I (p)		1
21. Udział w bójce	art. 241 (p)		1
22. Zakłócenie spokoju	art. 262 (r)		3
23. Naruszenie nietykalności	art. 275 (r)		1
24. Zniewagi zwykłe i kwalifikowane	art. 532 (r), § 185 (n)	7	
	§ 487 (a)	1	
	art. 132 (p)	8	
	§ 496 (a)	3	
	art. 127 (p)	1	
	art. 154 (r)	2	
	§ 312 (a)	13	— 35
25. Czynna napaść na urzędnika	art. 133 (p)	1	
	art. 129 (p)	5	
	art. 476 (r)	1	— 7
26. Groźby	art. 250 (p)		
	§ 90, 100 (a)		
	§ 241 (n)		6
27. Niedozwolone noszenie broni	§ 367 (n), art. 230 (r)		3
28. Przekroczenie granicy			7
29. Fałszywe meldowanie się	§ 320a (a)		1
30. Włóczęgostwo			102
31. Powrót wydalonego	§ 324 (a)		19
32. Uwolnienie się pozbawionego wolności	art. 150 (p) art. 79 kod. wojsk. z r. 1872		30
33. Podawanie się za inną osobę	art. 272, 273, 169 p. 2 (r)		3
34. Ograniczenie wolności osobistej	§ 93 (a)		1
35. Fałszywe oskarżenie	§ 209 (a)		1
36. Fałszywe zeznanie	art. 140 (p), art. 158 cz. II (r)		2
37. Najście domu	§ 252 (p)		3
38. Naruszenie miru domowego	§ 83 (a)		1
39. Wprawienie urzędnika w stan nieprzytomności	art. 147 (r)		1
40. Zmuszenie	art. 251 (p)		5
41. Opilstwo			12
42. Przekupstwo	art. 134 (p), § 333 (n), art. 149 cz. I (r)		3
43. Opór władzy	§ 81, 314 (a), art. 142 (r)		14
44. Fałszerstwo dokumentów	§ 263, 267 (n)		24
45. Zgwałcenie	art. 522 p. 2 (r)		1
46. Nieobyczajność	art. 280 (r)		2
47. Uszkodzenie cudzej własności	art. 263 (p)	6	
	§ 303 (n)	2	
	§ 468 (a)	9	
	art. 120 kod. wojsk. 1928	5	— 22

48. Obraza religji	§ 123 (a)	1
49. Przestępstwa wojskowe		
A. Przestępstwa przeciwko karności	art. 54, 70 (1932) art. 73, 79 (1928) art. 96 (1872)	8
B. Dezercja i samowolne oddalanie się	art. 43 (1932) art. 48 (1928) art. 69, 70 (1872)	21
C. Tchórzostwo	art. 70 (1928)	2
D. Przestępstwa przeciwko porządkowi wojskowemu	art. 129 (1928)	1
	Ogółem ilość wypadków ukarania za inne przestępstwa przed orzeczeniem zakładu	377
50. Przestępstwa nieustalone		64

IV. Zakres stosowania art. 84 w praktyce. Jak to wynika z zestawień podanych w poprzednim rozdziale, szerokie ramy art. 84 zwężone zostały w praktyce sądowej do walki z wielokrotnymi recydywistami w dziedzinie przestępstw zyskowych. Karani powyżej trzech razy stanowią 93%, a przestępstwa zyskowe 90% ogółu wypadków. Przytłaczającą większość stanowią złodzieje zawodowi i to przeważnie drobni złodzieje. Kradzież stanowi 78% wszystkich karanych przestępstw, a kary pozbawienia wolności do 2 lat 68%. Ani razu nie został zastosowany zakład do przestępcy z nawyknienia w dziedzinie przestępstw płciowych lub uszkodzeń ciała. Również całkowicie poza zasięgiem art. 84 pozostali przestępcy polityczni. Stosowanie zakładu dla niepoprawnych do drobnych złodziei jest zgodne z art. 84, który nie ogranicza środka zabezpieczającego tylko do cięższych przestępców.

Jako podstawową przesłankę stanu niebezpieczeństwa sądy słusznie przyjmowały wielokrotną karalność niepoprawnego. Tylko wyjątkowo stosowano środek zabezpieczający w wypadkach poniżej trzykrotnej karalności. Stanowią one zaledwie 3% ogółu wypadków [28]. Czy we wszystkich tych nielicznych zresztą wypadkach sąd miał dostateczne podstawy do przyjęcia, że ma przed sobą przestępcę zawodowego względnie z nawyknienia, którego pozostawienie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu, trudno przesądzać. W niektórych jednak wypadkach sądzę, że zastosowanie art. 84 było zbyt pochopne, a czasem nawet wręcz niesłuszne [29].

Ustalenie do kogo stosowały sądy zakład dla niepoprawnych nie rozstrzyga jeszcze zagadnienia czy stosowały go we wszystkich wypadkach, gdy był on wskazany. Innemi słowy zachodzi pytanie, czy ilość wypadków

[28]) Ponieważ karalność niepoprawnych ustalałem na podstawie przedewszystkiem rejestru karnego Min. Spraw., nie zaś akt sądowych, więc w rzeczywistości ilość niepoprawnych karanych poniżej trzech razy może być jeszcze mniejsza. Patrz uwagę do tabeli III.

[29]) Do takich wypadków zaliczyć należy wyrok sądu grodzkiego, skazujący za usiłowanie przekroczenia granicy (art. 22 Rozp. Prez. o granicach Państwa) na 2 mies. aresztu i na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych 22 letniego W. W., nienotowanego dotychczas w rejestrze karnym. Wobec braku motywów wyroku, gdyż W. W., nie mając obrońcy i nie rozumiejąc należycie treści wyroku, apelacji nie zapowiedział, niewiadomo czem powodował się sąd, stosując do niego zakład dla niepoprawnych.

zastosowania zakładu odpowiadała ilości przestępców, których trzeba było izolować ze społeczeństwa ze względu na bezpieczeństwo porządku prawnego. Gdybyśmy wiedzieli, ilu oskarżonych w okresie czasu od 20 stycznia 1934 r. do 25.X. 1935 r. odpowiadało warunkom wymaganym przez art. 84, to, porównując tę ilość przestępców z 392 przestępcami, którym sądy zastosowały zakład dla niepoprawnych, otrzymalibyśmy odpowiedź na to pytanie. Tego jednak ustalić się nie da. Spróbujemy więc dojść do rozstrzygnięcia tego zagadnienia na innej drodze.

Według rodzaju sądów — 417 wyroków orzekających prawomocnie zakład dla niepoprawnych [30]) dzieli się następująco: Sądy grodzkie — 329, Sądy okręgowe — 87 [31]), Sądy apelacyjne — 1, Ogółem 417 wyroków.

Uwzględniając poszczególne apelacje i rodzaj sądów, otrzymamy:

Sądy okręgowe.

Okręg apelacji	Ilość sądów okręgowych	Ilość sądów okręgowych, które zastosowały zakład	Ilość wypadków zastosowania zakładu
Katowice	2	1	3
Kraków	7	6	19
Lublin	5	4	9
Lwów	10	2	7
Poznań	9	5	24
Warszawa	8	4	24
Wilno	4	1	1
	45	23	87

Sądy grodzkie.

Okręg apelacji	Ilość sądów grodzkich	Ilość sądów grodzkich, które zastosowały zakład	Ilość wypadków zastosowania zakładu
Katowice	15	6	10
Kraków	95	13	42
Lublin	61	19	61
Lwów	106	15	25
Poznań	94	31	110
Warszawa	100	21	60
Wilno	78	8	21
	549	118	329

Z powyższego zestawienia wynika, że do 24.X. 1935 roku zaledwie 50% sądów okręgowych a 22% sądów grodzkich zastosowało prawomocnie zakład dla niepoprawnych.

Art. 84 ma na względnie nie tylko najcięższych przestępców, lecz również licznych średnich i drobnych przestępców chronicznych. Poszczególny więc sąd grodzki lub sąd okręgowy ma często przed sobą na ławie oskar-

[30]) 373 niepoprawnych miało po jednym wyroku orzekającym zakład, 16 niepoprawnych po 2 wyroki, jeden niepoprawny 3 wyroki, jeden 4 wyroki i jeden — 5 wyroków.

[31]) Zaliczone tu są również wypadki zastosowania zakładu przez sąd okręgowy jako II instancji, o ile wyrok sądu grodzkiego zakładu nie przewidywał.

żonych kandydatów do zakładu dla niepoprawnych. W tych warunkach 431 sądów grodzkich i 22 sądy okręgowe, które w ciągu zgórą jednego roku i 9 miesięcy nie orzekły ani razu prawomocnego wyroku na zakład, świadczy, że sędziowie niedostatecznie wykorzystują uprawnienia nadane im przez art. 84 K. K. i że zakład dotyka znikomą ilość zasługujących na to przestępców. Uwidoczni się to jeszcze jaskrawiej, gdy uwzględnimy główne siedlisko elementów przestępczych, a mianowicie — wszystkie miasta w Polsce liczące ponad 100.000 mieszkańców.

Ilość mieszkańców w 1935 r. w tysiącach	Ilość wypadków zastosowania zakładu przez sądy grodzkie	Ilość wypadków zastos. zakładu przez sądy okręg.	Razem
Warszawa — 1.220	9	7	16
Łódź — 608	18	12	30
Lwów — 317	1	2	3
Poznań — 257	30	12	42
Kraków — 233	0	1	1
Wilno — 207	2	0	2
Katowice — 130	0	0	0
Częstochowa — 128	0	0	0
Bydgoszcz — 124	3	1	4
Sosnowiec — 116	0	0	0
Lublin — 114	7	1	8
	70	36	106

42 wypadki w Poznaniu wobec 16 w Warszawie lub braku zupełnie zastosowania zakładu w Katowicach, Częstochowie i Sosnowcu nie świadczy naturalnie wcale o stopniu nasilenia przestępczości w odnośnych środowiskach a jest jedynie przejawem różnicy ustosunkowania się sędziów w danych miastach do środka zabezpieczającego. Charakterystyczne jest również pod tym względem stanowisko sędziów grodzkich w Warszawie. Sąd grodzki w Warszawie podzielony jest na 22 oddziały, w których orzekają r ó ż n i sędziowie, mając p o d o b n y i o b f i t y materjał pod względem możliwości zastosowania art. 84. Z tych 22 oddziałów sądu grodzkiego zaledwie 3 zastosowało zakład dla niepoprawnych.

Jakie mogą być przyczyny tego negatywnego ustosunkowania się sądów do zakładu dla niepoprawnych? Niekorzystanie przez sędziów z upoważnienia do podwyższenia kary w razie recydywy — stwierdzone zarówno w Polsce jak i w innych krajach Europy [32]) — tłumaczono przywiązaniem sędziów do wymiaru kary w zależności od ciężkości przestępstwa, nie zaś odpowiednio do osoby sprawcy oraz źle pojmowanym humanitaryzmem. Ale w stosunku do zakładu dla niepoprawnych te czynniki, zdawałoby się, nie powinny grać roli. Chodzi tu przecie nie o winę, lecz o stan niebezpieczeństwa i nie o karę, lecz o środek zabezpieczający, którego zadaniem nie jest wymierzanie dolegliwości, a jedynie izolacja od społeczeństwa. Należy jednak pamiętać, że chociaż zakład dla niepoprawnych nie jest karą, to jednak polega na d ł u g o t r w a ł e m (conajmniej 5 lat) pozbawieniu wolności. Słusznie więc twierdzi Exner, że zastosowanie takiego środka wymaga od sędziego stanowczości i siły charakteru, a Mittermaier nawet wątpi czy uczeni, którzy wyznają zasadę zabezpieczenia,

[32]) *Świda* op. cit. str. 72-73, 76, 137; *Exner,* Studien über die Strafzumessung der deutschen Gerichte, str. 35-36.

zdobyliby się jako sędziowie na praktyczne zastosowanie jej w życiu [33]).

Zdawali sobie sprawę z tego ci ustawodawcy, którzy ciężar decyzji wzięli na siebie, ustalając zgóry jacy przestępcy winni ulegać środkowi zabezpieczającemu, sędziemu pozostawiając jedynie rolę ściśle wykonawczą. Projektodawcy francuskiej ustawy o relegacji motywowali wprowadzenie ustawowego stanu niebezpieczeństwa tem, że sądy, sądząc przestępcę za niezbyt ciężkie przestępstwo, mogłyby mieć skrupuły wygnania go z kraju [34]). Ustawodawca włoski uczynił to również, aby uniknąć ze strony sędziów przesadnej pobłażliwości [35]).

Ustawodawca polski poszedł inną drogą, i, zgodnie z postulatem indywidualizacji, tę odpowiedzialną i trudną decyzję złożył na barki sędziego. Winien był jednak uczynić przy tem wszystko, aby ułatwić sędziemu wykonanie tego zadania [36]). Tymczasem ustawodawca nasz pozostawił sędziego samemu sobie. Przy obecnym podziale właściwości rzeczowej w większości wypadków decyzja o zastosowaniu zakładu dla niepoprawnych przypada na sędziów grodzkich, którzy sądzą, nie mając w tych sprawach ani należytego oskarżenia ani też w większości wypadków obrony, na podstawie dochodzenia przeprowadzonego przez policję. Jedynym materjałem w kwestji zastosowania zakładu dla niepoprawnych były do niedawna tylko informacje z rejestru karnego Min. Spraw., które podają sąd, numer sprawy, artykuł z którego skazano, oraz wysokość i rodzaj kary. Nie pozwalało to ustalić trzykrotności powrotu do przestępstwa wobec braku danych co do odbycia kary i jest naturalnie zazwyczaj nie wystarczającym materjałem dla uznania oskarżonego za zawodowca lub przestępcę z nawyknienia. Przy tego rodzaju materjale sumienny sędzia grodzki tylko w specjalnie jaskrawych wypadkach stosował art. 84, a więc gdy rejestr wykazywał szczególnie bogatą przeszłość kryminalną oskarżonego lub gdy ten sam sędzia karał już kilkakrotnie danego przestępcę. W innych wypadkach wyrok orzekający zakład byłby zawsze połączony z wyraźnem ryzykiem nietrafnej oceny osoby przestępcy i jego stanu niebezpieczeństwa. Również w sądach okręgowych, aczkolwiek oskarżenie reprezentowane tu jest przez prokuraturę, materjał jaki przedstawia ona sądowi nie jest wystarczający do zastosowania art. 84 K. K..

Wobec powyższego nie tylko usprawiedliwione jest stanowisko sędziów, nie stosujących zakładów dla niepoprawnych, ale należy podziwiać odwagę tych nielicznych sędziów, którzy w takich warunkach korzystają z art. 84 K. K., nawet w razie niewysokiej poprzedniej karalności oskarżonego. Pewną poprawę zamierza wprowadzić nowy regulamin prokuratury obowiązujący od dnia 29 lipca 1935 roku [37]). Nakłada on na oskarżyciela obowiązek w wypadku powrotu do przestępstwa załączenia do akt sprawy odpisów sentencyj poprzednich wyroków ze wzmianką o dacie odbycia kary (§ 69). Jest to jednak niewystarczające. Sentencje wyroków z zaznaczeniem odbytej kary pozwalają ustalić powrót do przestępstwa, ale nie są dostatecznym materjałem do scharakteryzowania osoby oskarżonego. Nie podają one pełnego obrazu przestępstwa, a zawierają tylko jego

---

[33]) Wir alle leben noch recht sehr im dem uns durch eine Jahrhunderte alte Tradition überkommenen Vergeltungsgedanken; ich weiss nicht ob jemand von uns, die wir doch die Sicherung theoretisch vertreten, als Richter sie ohne weiteres verwirklichen würde. Mitt. d. I. K. V., Neue Folge, T. III str. 80.

[34]) Bulletin de la Société Générale des Prisons, T. 6 str. 778-779.

[35]) *Manzini* op. cit. str. 202-203.

[36]) *Świda*, op. cit. str. 91-97.

[37]) D. U. Nr. 55 poz. 357 z r. 1935.

opis ze stanowiska prawa karnego. Nie odtwarzają więc naprzykład techniki popełnienia przestępstwa, która ma istotne znaczenie przy ustalaniu cechy zawodowości i stanu niebezpieczeństwa[38]).

V. De lege ferenda. Można dążyć różnemi drogami do osiągnięcia poprawy w obecnym stanie rzeczy. Jedną z nich jest wprowadzenie ustawowego stanu niebezpieczeństwa. Jest to jednak sposób mechaniczny, sprzeczny z zasadą indywidualizacji, której hołduje nasz kodeks. Zresztą doświadczenia, jakie poczyniono w tej mierze we Francji, nie są zachęcające. Ustawa francuska o relegacji wymaga w pewnych wypadkach, aby przestępca wysyłany do kolonji był uprzednio skazany m. in. na więzienie ponad 3 miesiące. Jeżeli więc sądzono przestępcę, któremu do zastosowania relegacji brakowało tylko takiego wyroku, sędzia, wymierzając karę łagodniejszą, mógł nie dopuścić w poszczególnym wypadku do zastosowania relegacji. Ze sposobu tego nie omieszkano skorzystać[39]). W rezultacie, aczkolwiek dla zastosowania relegacji maksymalna ilość wyroków wynosi 7, przed sądem stawali nieraz przestępcy, których rejestry karne liczyły całe dziesiątki wyroków. Dosadną ocenę takiego postępowania sędziów francuskich daje Cuche, gdy pisze, że niewykonywanie ustawy z roku 1885 ma swe źródło również „dans l'imprévoyance des magistrats et leur humanitarisme peu éclairé". Jest absolutnie niedopuszczalne — powiada Cuche — że w kraju, który jeden z pierwszych zorganizował eliminację przestępców, są jeszcze sądy, które dokonywują dziecinnego gestu karania po raz dwudziesty, czterdziesty, lub nawet pięćdziesiąty" [40]).

Inną drogą byłoby dążenie do osiągnięcia właściwego ustosunkowania się sędziego do zakładu dla niepoprawnych. W tej dziedzinie na plan pierwszy wysuwa się konieczność, podkreślana wielokrotnie przez teorytyków i praktyków, należytego przygotowania sędziego do posługiwania się nowemi środkami w walce z przestępczością. Nie zostało to jednak dotychczas zrealizowane, a pozatem skutek dodatni takiej reformy może się przejawić dopiero w dalszej przyszłości. Obecnie więc, jeżeli nie chcemy, aby walka z przestępczością zapomocą zakładu dla niepoprawnych okazała się równie iluzoryczna, jak i dotychczasowy środek zaostrzania kar w razie recydywy, a społeczeństwo było nadal stale nękane przez armję chronicznych przestępców, należy skupić walkę z przestępczością zapomocą art. 84 w rękach najbardziej doświadczonych w tej dziedzinie sędziów, udzielając im wszelkiej pomocy przy wykonywaniu przez nich tego ciężkiego i odpowiedzialnego zadania.

W tym celu uważam za wskazane przeprowadzenie następujących zmian w dziedzinie prawa formalnego:

1) Orzekanie zakładu dla niepoprawnych należy oddać do wyłącznej właściwości sądów okręgowych, tworząc w większych sądach specjalne wydziały, na wzór istniejących wydziałów karno-skarbowych, karno-administracyjnych i t. p., a w mniejszych powierzając te sprawy sędziom, najbardziej nadającym się do tego zadania.

2) Oskarżanie w tych sprawach i prowadzenie dochodzeń poruczyć wiceprokuratorom, będącym w stałym kontakcie z urzędami śledczemi policji. Zadaniem dochodzenia będzie przygotowanie sądowi materjału pod kątem

---

[38]) Świda, op. cit. str. 44-50.

[39]) *Eyquem,* Des peines de la récidive et de la relégation des récidivistes, str. 37; Cyrkularz prokuratora, Revue pénit. T. 34, str. 288, Opinja sędziego *Roget,* Revue pénit. T. 52, str. 119-120.

[40]) *Cuche,* Les lois inutilisées, Rev. pén. 1908, str. 757.

widzenia zastosowania zakładu, a w szczególności zebranie akt w s z y s t k i c h poprzednich spraw danego oskarżonego oraz danych o jego przeszłości i trybie życia na wolności.

3) Jeżeli prokurator na skutek powyższego dochodzenia przyjdzie do przekonania o konieczności zastosowania art. 84 K. K., wniosek o tem winien umieścić w akcie oskarżenia.

4) W razie postawienia takiego wniosku przez oskarżyciela, sąd obowiązany będzie uzasadnić w wyroku zarówno zastosowanie jak i pominięcie zakładu dla niepoprawnych.

5) Obrona w tych sprawach winna być obowiązkowa.

Z drugiej strony, w celu utrudnienia sądom zbyt pochopnego szafowania zakładem dla niepoprawnych, byłaby pożądana odpowiednia reforma w dziedzinie prawa materjalnego. Naprzykład drogą ograniczenia stosowania zakładu do przestępców zawodowych i z nawyknienia tylko w razie ich conajmniej trzykrotnej karalności. Dalsze ograniczenie np. tylko do przestępców cięższych nie wydaje się wskazane. Złodziej zawodowy, utrzymujący się z licznych drobnych kradzieży, jest conajmniej równie szkodliwy dla społeczeństwa, jak i rządziej operujący kasiarz lub włamywacz. Kradnie on wśród tej warstwy ludności, która stratę rzeczy wartości nieraz kilku złotych odczuwa nie mniej dotkliwie niż np. bogaty jubiler kradzież biżuterji.

Dodatni wpływ powyższych reform może być jednak zahamowany innym czynnikiem, którego wagi nie można lekceważyć. Zakład dla niepoprawnych rozumiany jest przez naszego ustawodawcę jako środek ostateczny o charakterze eliminacyjnym wobec tych przestępców, których inne środki przewidziane w kodeksie poprawić nie zdołają. Otóż celowość zakładu dla niepoprawnych będzie w oczach sędziego poważnie zakwestjonowana, jeżeli powstanie u niego przekonanie, że na tę niepoprawność przestępcy w pierwszym rzędzie złożyło się w a d l i w e wykonanie poprzednio odbytych kar pozbawienia wolności, na co sędzia może niestety mieć dowody przy obecnym stanie naszego więziennictwa [41]). Może go wtedy opanować zniechęcenie na myśl, że walczy z hydrą, której ciągle odrasta głowa na skutek istnienia więzień fabrykujących stale tych „niepoprawnych". W walce zapomocą zakładu dla niepoprawnych musi znaleźć sędzia oparcie w przeświadczeniu, że środkami będącemi w rozporządzeniu sądu karnego uczyniono dotychczas wszystko, co w naszych warunkach było możliwe, aby przestępcę skierować na uczciwą drogę życia.

DOC. DR. LEON RADZINOWICZ.

Penitencjarne kolonje rolnicze w Polsce

Przy badaniu problemów z zakresu organizacji polskiego ustroju więziennego należy wziąć pod uwagę cały szereg czynników, które niewątpliwie oddziałały hamująco na możliwości rozwojowe naszego więziennictwa.

1. Podczas gdy w innych krajach ustrój penitencjarny mógł kształtować się organicznie drogą ewolucji, polski ustrój penitencjarny naskutek utraty niepodległości ciągłości rozwojowej nie posiadał.

2. Stan więzień w chwili przejęcia zakładów od władz zaborczych po-

---

[41]) *Radzinowicz*, Kryzys polskiego ustroju penitencjarnego, Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 42 z r. 1935.

zostawiał tyle do życzenia, że zachodziła konieczność skoncentrowania całego wysiłku na administracyjne uporządkowanie więziennictwa, co w dużej mierze utrudniło i opóźniło reorganizację ustroju więziennego w duchu nowoczesnych zasad penitencjarnych.

3. Również i nad wyraz skromne możliwości materjalne polskiego więziennictwa stanowiły dużą dysproporcję wobec ogromu zadań, wymagających zrealizowania.

4. Wreszcie duży wzrost przestępczości, szczególnie w ostatnich pięciu latach, również uważać należy za czynnik, utrudniający przeprowadzenie reformy penitencjarnej; wzrost ten pociągnął za sobą przeludnienie więzień ze wszystkiemi ujemnemi skutkami, jakie z tego stanu wypływają.

Uwzględnienie powyższych czynników, utrudniających reorganizację więziennictwa polskiego, jest konieczne dla objektywnej oceny stanu tego więziennictwa; wobec tych trudności każda na szerszą miarę zakrojona realizacja penitencjarna stanowi w dorobku polskiego więziennictwa pozycję specjalnie cenną i godną podkreślenia. Zorganizowanie penitencjarnych kolonij rolniczych należy właśnie zaliczyć do rzędu tego rodzaju realizacyj.

Całkowicie nieznane w chwili przejmowania więzień od władz zaborczych penitencjarne kolonje rolnicze zorganizowane zostały w roku 1934. Przejęte przez Ministerstwo Sprawiedliwości majątki rolne Luszkówko (koło Koronowa), Mrowino (koło Poznania), Wyszecino (koło Wejherowa), Łagiewniki Wielkie (koło Lublińca), Trzeciewnica (koło Bydgoszczy) przekształcono zarządzeniem wewnętrznem Dyrektora Departamentu Karnego z d. 15 maja 1934 r. na penitencjarne kolonje rolnicze; z dniem 1-ym sierpnia 1935 r. utworzono kolonję rolną w Skoroszowie (koło Ostrowa Wlkp.), zaś 6 marca 1936 r. — w Walendowie (Fundacja pod zarządem Sióstr Magdalenek) penitencjarną kolonję rolniczą dla kobiet.

W ten sposób koncepcja penitencjarnych kolonij rolniczych, niejednokrotnie poruszana w literaturze, wysuwana na porządek dzienny obrad Międzynarodowych Kongresów Penitencjarnych i prawa karnego, realizowana w niektórych krajach, stała się w Polsce rzeczywistością.

Przed podkreśleniem korzyści, jakie przedstawia penitencjarna kolonja rolnicza z punktu widzenia racjonalnego oddziaływania penitencjarnego, a które jeszcze bardziej nam się uwidoczniły dzięki możliwości zwiedzenia kolonij, należy choć w kilku słowach ustalić miejsce, jakie kolonje rolnicze zajmują w całokształcie innych zakładów karnych, składających się na całość polskiego ustroju penitencjarnego.

W polskim systemie kolonja rolna, mimo, że tak, jak zwykłe więzienie służy do wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, stanowi jednak odrębny typ zakładu ze względu na całokształt rygoru, ustanowionego w kolonji, oraz ze względu na jakość elementu przestępczego, kierowanego do kolonji. Całokształt rygoru w kolonji jest tak unormowany, aby warunki życia zbliżały się do warunków życia na wolności. Element przestępczy tam umieszczany — to przestępcy — pochodzący ze wsi i z nią związani, karani poraz pierwszy, młodzi, skazani na dłuższe kary.

Rzecz jasna, że podobne ujęcie kolonji rolniczej nie wyczerpuje jeszcze wszystkich możliwości wykorzystania kolonji, jako samodzielnego typu zakładu penitencjarnego. W niektórych krajach, np. we Włoszech, nie ograniczono kolonji rolniczej do elementu przestępczego okolicznościowego, lecz wprowadzono cały szereg różnych typów, o różnych rygorach,

dla różnych kategoryj przestępców (nie wyłączając przestępców niepoprawnych, którzy nawet środek zabezpieczający po ukończeniu kary odbywają w specjalnie na ten cel przeznaczonej kolonji). Ta koncepcja zróżniczkowania kolonji rolniczej idzie bezsprzecznie po linji naturalnej ewolucji tego typu zakładu, który początkowo nie był uważany za zakład samodzielny, lecz za część składową systemu progresywnego (był t. zw. zakładem przejściowym) lub też uważany był za nagrodę dla więźniów odbywających karę w więzieniu.

W polskim systemie kolonja rolnicza nietylko radykalnie odbiega od różnych typów zwykłych więzień, lecz również różni się niemniej radykalnie od innych rodzajów odbywania kar pozbawienia wolności all'aperto. Mamy tu na myśli przedewszystkiem t. zw. ruchome karne ośrodki pracy i t. zw. gospodarstwa więzienne.

Ruchome karne ośrodki pracy przeznaczone są dla więźniów okolicznościowych krótkoterminowych, nastawione są na intensywną i uciążliwą pracę o charakterze robót publicznych i nie znają pełnego i wszechstronnego systemu oddziaływania penitencjarnego. Gospodarstwa więzienne nie stanowią samodzielnego typu zakładu, lecz są częścią zakładu więziennego i zatrudniają w sposób mniej lub więcej dorywczy pewien odsetek ludności tego zakładu. Penitencjarna kolonja rolnicza jest czemś zupełnie odmiennem. Nie jest to tylko więzienie, związane z pracą na roli, lecz samodzielny i organicznie pomyślany typ zakładu karnego (może być i zabezpieczającego) o specyficznych zadaniach penitencjarnych.

Pogląd, że penitencjarna kolonja rolnicza stanowi doniosłą zdobycz polskiego ustroju więziennego, jest tak oczywisty, że nie wymaga dłuższych rozważań. Chcemy jedynie w kilku słowach uwypuklić te dodatnie strony kolonji rolniczej, które nasuwają się same przez się nawet przy pobieżnem przyjrzeniu się funkcjonowaniu tego typu zakładu.

1. W kraju, o tak silnej strukturze rolniczej, jak Polska, element przestępczy, pochodzący ze wsi, stanowi siłą rzeczy bardzo znaczny odsetek wśród ogółu przestępców; okoliczność ta wskazuje już na to, że w racjonalnie zróżniczkowanym ustroju penitencjarnym Polski istnieć winna sieć zakładów o typie kolonji rolniczej.

2. Kolonje rolnicze pozbawione są tej ujemnej właściwości więzień, jaką jest gwałtowny przeskok, oddzielający życie więzienne od życia na wolności, który tak bardzo utrudnia przystosowanie się zwolnionego więźnia do warunków życia na wolności.

3. Ograniczenie, właściwe każdemu więzieniu (fizyczne, społeczne i psychiczne), w kolonji rolniczej ulega bardzo znacznemu złagodzeniu, co umożliwia wprowadzenie bardziej racjonalnego, na dynamicznych podstawach opartego oddziaływania penitencjarnego, ograniczenie zaś fizjologiczne łatwiej znaleźć może upust na kolonji rolniczej, ze względu na charakter i rodzaj pracy, aniżeli w celi więziennej, gdzie tak często doprowadza ono do różnych zboczeń.

4. Wykonywanie kar pozbawienia wolności w penitencjarnych kolonjach rolniczych, znakomicie ułatwia przestrzeganie tych podstawowych zasad higjeny i zdrowotności, które w miejskich więzieniach, o silnym stanie wspólnoty, tylko przy ogromnych wysiłkach mogą być przestrzegane.

5. Praca, którą wykonywują przestępcy pochodzenia wiejskiego na kolonji rolniczej, jest najbardziej dostosowana do ich życia, do ich zamiłowań i przyzwyczajeń. Powiększa to skuteczność pracy jako środka wychowawczego i uspołeczniającego.

6. Według słusznych założeń Departamentu Karnego kolonja rolnicza ma być wzorowem gospodarstwem, gdzie umieszczony przestępca wzbogaca zasób swych wiadomości z zakresu gospodarstwa wiejskiego, z myślą, że zastosuje je po wyjściu z kolonji, we własnem gospodarstwie. W przeciwieństwie do zwykłego więzienia zachowana jest w ten sposób ciągłość pracy.

7. Wyodrębniając ze zwykłych więzień, w których szczególnie w chwili obecnej istnieje silnie zgęszczony stan wspólnoty i duże bezrobocie, wiejski element przestępców okolicznościowych, penitencjarne kolonje rolnicze chronią ten element od demoralizacji — i bardzo często — od bezpowrotnego stoczenia się na drogę przestępczości.

Nie należy jednak pominąć, przy rozpatrywaniu dodatnich stron penitencjarnych kolonij rolniczych, ich słabej strony. Pewna konieczna doza dolegliwości, uzasadniona względami prewencji ogólnej i specjalnej, może być w kolonji rolniczej w bardzo poważnym stopniu osłabiona. Zachodzi niebezpieczeństwo, że kolonje rolnicze stać się mogą miejscem wypoczynkowem, co właśnie w odniesieniu do wiejskiego okolicznościowego elementu przestępczego, który poraz pierwszy styka się w ten sposób z karzącym wymiarem sprawiedliwości, nie może nie mieć ujemnego wpływu. Rzecz jasna, należy mieć na uwadze, że: a) samo pozbawienie wolności stanowi już dolegliwość, szczególnie dla osób poraz pierwszy karanych; b) że na kolonji pozostają przestępcy, skazani na kary długoterminowe; c) że charakter „pół-otwarty" kolonji nietylko nie obniża dolegliwości, ale często nawet ją wzmacnia (częściowe korzystanie z pewnej wolności, ustawicznie przypomina więźniom o pełni utraconej wolności); d) że dolegliwością już jest praca dla innych na kolonji rolniczej, podczas gdy nie mogą pracować dla własnego gospodarstwa. Wyliczone okoliczności nie wystarczają jeszcze jednak do zagwarantowania tej koniecznej dozy dolegliwości przy wykonywaniu kary pozbawienia wolności na penitenjarnej kolonji rolniczej. Konieczne jest, by wszyscy więźniowie wprzęgnięci byli do intensywnej pracy i poddani systematycznemu kształceniu ogólnemu i zawodowemu. Tylko w ten sposób wzmóc można element dolegliwości, usunąć niebiezpieczeństwo bezczynności i stworzyć podstawę dla racjonalnego oddziaływania penitencjarnego.

Penitencjarne kolonje rolnicze są bezwątpienia poważnem posunięciem na terenie polskiego więziennictwa. W dzisiejszym swym stanie siedem utworzonych już kolonij rolniczych obejmuje przestrzeń około 1200 ha; znajduje się w nich 776 więźniów, z czego 55 kobiet (stan na 1 czerwca 1936 r.). Jeżeli dodamy, że penitencjarne kolonje rolnicze powstały w tak ciężkim dla więziennictwa polskiego okresie, to tembardziej cenić należy inicjatywę organizacyjną, która je do życia powołała.

ADAM BOBKOWSKI.

Sędzia, ustawa a wymiar kary

Teoretycznie można sobie wyobrazić dwa rodzaje określenia stosunku sędziego do wymiaru kary: 1) wymiar kary (łącznie z jej rodzajem) zależy całkowicie od swobodnego uznania sędziego i 2) wymiar kary jest zgóry w ustawie ściśle co do najmniejszego szczegółu określony.

Pomiędzy temi dwoma stanami oscyluje ustawodawstwo karne od samego początku jego rozwoju, dochodząc w okresie początkowym wprowadzenia pozbawienia wolności, jako kary, do zupełnej w tym względzie do-

wolności, odwrotnie zaś w okresie pełnego uznania zasady podziału władz — do zupełnego prawie skrępowania sędziego co do wymiaru kary.

Jeśli chodzi o okres obecny, to możemy śmiało nazwać go okresem s a n k c j i w a r u n k o w o - o k r e ś l o n e j; po zastosowaniu do danego czynu tej czy innej kwalifikacji prawnej sędzia współczesny ma z reguły możność wybierania w dość szerokich ramach wymiaru kary danego rodzaju, a często nawet z pomiędzy kilku rodzajów kar, np. — więzienie terminowe, więzienie dożywotnie, bądź kara śmierci (art. 225 § 1 K. K. 1932 r.), więzienie lub areszt (art. 164 § 1 K. K. 1932 r.), areszt lub grzywna (art. 256 K. K. 1932 r.).

Nie wdając się w dociekania historyczne co do powstania formy sankcji (określonej, nieokreślonej lub warunkowo określonej) zbadamy tylko dwa okresy panowania sankcji warunkowo określonej — pod rządem Kodeksu Karnego 1903 r. i Kodeksu 1932 r.

Zaznaczyć tu należy, że przy porównywaniu tych dwóch kodeksów usłyszeć można dwie wręcz ze sobą sprzeczne opinje: częstszą — że Kodeks Karny z 1932 r. daleko więcej krępuje sędziego i rzadszą — że Kodeks ten przeciwnie daje sędziemu większą swobodę przy wymiarze kary.

Przy porównaniu dwóch powyższych kodeksów pod względem łagodzenia kary widzimy, że w warunkach normalnych ze względu na przepis art. 53 K. K. 1903, dający niczem nieskrępowaną możność łagodzenia kar, sędzia miał możność zastosowania kary od 15-tu lat ciężkiego więzienia do roku domu poprawy, czy od 6-ciu lat domu poprawy do 2-ch tygodni więzienia, wobec zaś (należącej już do ustawodawstwa polskiego) noweli do tego kodeksu, skodyfikowanej jako art. 53 K. K., kara ulec mogła łagodzeniu do dowolnego wymiaru pozbawienia wolności, bądź nawet do grzywny w dowolnej wysokości. Inaczej — w kodeksie 1932 r., gdzie już sama nazwa wskazanego w art. 59 n a d z w y c z a j n e g o łagodzenia kar wskazuje na to, że przepis ten stosować należy bynajmniej nie dowolnie, a tylko w wypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych. Z powyższego wynika niezbicie, że, jeśli chodzi o łagodzenie kar, Kodeks Karny 1903 r. daleko mniej krępował sędziego, niż Kodeks Karny 1932 r.

Inaczej jednak rzecz się ma z okolicznościami, zwiększającemi karę. Pod tym względem przepisy Kodeksu Karnego 1903 r. (dział VII art. 60 — 67) daleko bardziej krępowały sędziego, niż odpowiedni przepis (art. 60 K. K. 1932 r.). Jeśli bowiem pierwsze pozwalały sędziemu zwiększyć karę jedynie w wypadku łączenia kar (art. 60 — 63 K. K. 1903 r.), popełnienia kilku przestępstw tożsamych lub jednorodzajowych przed ogłoszeniem sentencji wyroku (art. 64) lub po ogłoszeniu jej (art. 66), bądź wreszcie przy recydywie specjalnie (art. 67), to drugie (art. 60 K. K. 1932 r.) — odnoszą łączenie kar do specjalnego przepisu, na zwiększenie kar pozwalają nietylko przy recydywie, bądź przy kilkakrotnem skazaniu za przestępstwo tego rodzaju, bądź z tychże pobudek płynące, ale i przy (niestwierdzonej nawet poprzedniemi wyrokami) zawodowości przestępstwa, bądź popełniania go z nałogu. W ten sposób widzimy, że pod względem obostrzenia kar mamy do czynienia z sytuacją odwrotną: Kodeks Karny 1932 r. daje sądowi daleko większe możliwości, niż Kodeks Karny 1903 r. Do tego wniosku dojdziemy, jeśli uprzytomnimy sobie, że przy najbardziej rozpowszechnionych przestępstwach (np. kradzież — art. 581 i nast. K. K. 1903 r., art. 257 K. K. 1932 r.) ramy normalne sankcyj są daleko obszerniejsze w Kodeksie 1932 r. (sześć miesięcy — pięć lat), niż w Kode-

ksie 1903 r. (3 miesiące — 1 rok); toż samo stwierdzić należy i przy przestępstwach pobicia, czy też obrazy słownej.

Obowiązujący Kodeks Karny zawiera pewien przepis specjalny (art. 54 K. K.), którego zupełnie nie znał Kodeks 1903 r., a który, dając wskazówki ogólne, jakiemi sąd musi się kierować przy wymiarze kary, stwarza pewne ograniczenia merytoryczne swobodnego uznania sędziego. Ograniczenia te są tem ważniejsze, ponieważ nietylko stwarzają dla sądu obowiązek rozważenia okoliczności, które wpłynąć mają na taki czy inny konkretny wymiar kary, ale ponadto jeszcze dają podstawę prawną instancji kasacyjnej do wkroczenia w kwestję wymiaru kary, co doprowadzić może do wytworzenia przez Sąd Najwyższy konkretnych przepisów, określających ramy stosowania przez sąd tego czy innego wymiaru kary.

Jak zobaczymy niżej, w okresie niedługiego, bo czteroletniego okresu stosowania Kodeksu Karnego 1932 r., zdążył już Sąd Najwyższy kilkakrotnie z powyższego uprawnienia skorzystać, ustanawiając ważną bardzo zasadę prawną, która, o ile się utrzyma, zaważyć może na całej dalszej praktyce sądowej.

By odpowiedzieć, jakie winny być podstawy władzy sędziowskiej przy wymierzaniu kary za dane przestępstwa, zastanowić się przedewszystkiem należy nad zasadami, które kierowały ustawodawcą przy zmianach przepisów, dotyczących swobody sumienia sędziowskiego przy wymiarze kary. Kodeks Karny 1903 r. przesiąknięty był zasadą humanitaryzmu — wszystko na rzecz oskarżonego. — Jaką zasadę wprowadza nowy Kodeks Karny? Nie szukajmy jej sformułowania w motywach ustawodawczych, gdyż ustawodawca z dość zrozumiałych względów unika zupełnie wyraźnego jej sprecyzowania, albowiem prąd humanitaryzmu w społeczeństwie jest zbyt silny, by łatwo się było odważyć na wyraźne sformułowanie najbardziej celowych, najbardziej racjonalnych nawet jego ograniczeń, dlatego też zasady tej szukać należy bądź w literaturze prawniczej, bądź w samej treści omawianych przepisów.

Zasada humanitaryzmu w prawie karnem, a szczególnie w jego praktycznem zastosowaniu, tak daleko sięgała nieraz, że zamiast naturalnego, zdawałoby się, współczucia dla nieszczęsnej i najczęściej nikomu nic nie winnej ofiary przestępstwa, społeczeństwo, a za niem ustawodawca i sądy daleko więcej współczucia okazywały „nieszczęsnemu zbrodniarzowi", co w rezultacie doprowadzało do tego, że przestępstwa szerzyły się coraz więcej, a walka z niemi nie dawała żadnego prawie rezultatu. Nic więc dziwnego, że stan podobny wywołał pewnego rodzaju zaniepokojenie w literaturze prawniczej, którego najjaskrawszym objawem był napisany przed kilku laty przez sędziego Sądu Najwyższego B. Wisznickiego artykuł, którego już sam tytuł („In dubiis..") wskazywał na konieczność zrewidowania dotychczasowego emocjonalnego do sprawy stosunku. Społeczeństwo nie chce karać niewinnych lub męczyć bezmyślnemi karami nawet największych zbrodniarzy, społeczeństwo chce, jeśli już nie poprawiać moralnie, to przynajmniej zmuszać do nieczynienia zła i dlatego reakcja społeczeństwa na przestępstwo w formie kary powinna być dostatecznie silna, by odstraszyć od popełniania czynów występnych; reakcja ta nie powinna być za silna, gdyż każdy niepotrzebny w tej mierze wysiłek byłby bezcelowem okrucieństwem, zupełnie sprzecznem z racjonalnie pojętą zasadą humanitaryzmu, reakcja ta jednak nie może być zbyt słaba, gdyż nie osiągnie celu, a jako dotkliwość bezcelowa będzie również bezmyślnem okrucieństwem. Dlatego też ustawodawca polski

musiał pohamować niczem niekrępowany pęd do łagodzenia kar, żądając dla łagodzenia przewyższającego normalne dla danego wypadku przewidziane ramy sankcyj—warunków specjalnie w ustawie wskazanych i stawiając takie nadzwyczane łagodzenie kary w jednej płaszczyźnie z nadzwyczajnem obostrzeniem tych kar. W ten sposób podkreśla ustawodawca polski najważniejszą zasadę, że sankcja warunkowo określona istnieje w kodeksie wcale nie poto, by sędzia surowy skazywał na 5 lat, sędzia zaś łagodny na 6 miesięcy więzienia za to samo przestępstwo, a jedynie po to, by w ramach ustawowej sankcji zważyć wszystkie normalne łagodzące i normalne obciążające okoliczności w ten sposób, by wymiar kary był logicznym wynikiem rozważenia owych okoliczności.

I tu jest właśnie miejsce dla artykułu 54 K. K. 1932 r. Wskazując minimum i maximum kary w ustawie za dany czyn w ustawie przewidziany i żądając od sędziego, by w ramach tych uwzględnił wszystkie okoliczności,tak przemawiające za, jak i przeciw oskarżonemu, ustawodawca musiał równocześnie dać bodaj w najbardziej ogólnej formie wskazówki, jakiemi okolicznościami sąd powodować się musi przy rozważaniu tego czy innego wymiaru kary; wskazówki te, jako trudne do wyczerpującego wyliczenia, ustawodawca przytacza jedynie przykładowo, co wypływa z użycia przezeń słów „kierować się musi p r z e d e w s z y s t k i e m“, skąd płynie wniosek, że ponadto sąd może kierować się przy wymierzaniu kary innemi, w ustawie specjalnie niewymienionemi względami, w każdym jednak razie względy te sąd musi sobie uprzytomnić i zdać z tego sprawę w uzasadnieniu wyroku, oddając je w ten sposób pod kontrolę wyższej instancji. Wśród okoliczności specjalnie w ustawie wymienionych, któremi sąd przedewszystkiem kierować się powinien, znajdujemy po pierwsze okoliczności dotyczące danego czynu (tak subjektywnej, jak i objektywnej jego strony) — pobudki oraz sposób działania sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego a po drugie okoliczności dotyczące już nie czynu, lecz samego sprawcy — „stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, jego życie dotychczasowe, tudzież jego zachowanie się w czasie spełnienia czynu i po spełnieniu przestępstwa”; prócz art. 54, artykuły 55 — 57 K. K. dają jeszcze poszczególne wskazówki dla niektórych specjalnych wypadków.

Możliwość wkraczania orzecznictwa Sądu Najwyższego w dziedzinę wymiaru kary i w ten sposób kierowania praktyką sądów niższych stanowi ważną bardzo inowację Kodeksu z r. 1932, a jej skutki praktyczne nie omieszkały już się ujawnić.

Najważniejsze w tym względzie jest niewątpliwie orzeczenie, które po dojściu do świadomości poszczególnych sądów i sędziów wywołać może i musi przewrót w dotychczasowej praktyce wymiaru kar; jest to orzeczenie Nr. 519/35 (według zbioru urzędowego orzeczeń karnych zeszyt XII str. 883), stanowiące logiczną konsekwencję stosunku nowego kodeksu do wymiaru kar i znakomicie ułatwiające praktyczne wymierzenie kary w każdym poszczególnym wypadku. Orzeczenie to zawiera dwie zasadnicze tezy. Pierwszą tezą jest dobitne podkreślenie wypływającego z art. 54 K. K. obowiązku sądu wszechstronnego zbadania okoliczności, wpływających na wyższą lub niższą karalność i konieczność racjonalnego uzasadnienia tego czy innego wymiaru kary.

Daleko jednak większe znaczenie praktyczne posiada teza druga, której podstawowa myśl jest ta, że za normalny wymiar kary uważać należy ś r e d n i wymiar tej kary (t. zn. np. jeżeli norma specjalna przewidu-

je więzienie do lat pięciu, t. j. karę od 6-ciu miesięcy do lat 5-ciu, to średnim wymiarem będzie 2 i ½ — 3 lata więzienia), który to wymiar kary należy stosować w wypadku, gdy brak jest normalnych (bo przy nadzwyczajnych działa art. 59 bądź 60 Kodeksu) okoliczności łagodzących i obciążających, bądź gdy się one wzajemnie równoważą. Zasada jest zupełnie słuszna i winna być właściwie stosowana we wszystkich kodeksach z sankcją warunkowo-określoną. Przepis ten jednak mógłby okazać się realnym w praktyce sądowej w tym jedynie wypadku, jeżeli kodeks zawierał jakiekolwiek objektywne kryterja, gdyż w przeciwnym wypadku, skoro każda okoliczność może przemawiać za zwiększeniem czy za zmniejszeniem kary — zastosowanie tej ze wszechmiar słusznej i jedynie możliwej przy panowaniu sankcji warunkowo-określonej zasady stać się może iluzoryczne.

Z drugiej strony, praktyka Kodeksu Karnego 1903 r. (szczególnie z polskim już dodatkiem — art. 53 a) nie dawała żadnych kryterjów do zastosowania tej zasady jeszcze z jednego względu: skoro faktycznie przy braku możliwości podniesienia wymiaru kary ponad normę maximum kary dla danego przestępstwa przewidzianej, maximum to można było stosować tylko do najcięższego wypadku, to nie znajdowało ono przy normalnych przynajmniej wypadkach praktycznego zastosowania. Jeszcze gorzej było z minimum kary; skoro stosowanie art. 53 Kodeksu nie było niczem krępowane, a właściwie mało czem było ograniczone stosowanie art. 53-a K. K., to w rezultacie minimum kary stawało się nieuchwytne.

W tych warunkach, gdy faktycznie ani maximum, ani minimum kary nie było określone, nie zachodziła poprostu możność wyprowadzenia średniego wymiaru kary, dopiero uporządkowanie łagodzenia i obostrzenia kar, ich ustawowe ograniczenie stworzyło wyraźne ramy dla kar normalnych, typowych, wobec tego uczyniło logiczną możliwość powstania pojęcia średniego wymiaru kary. Wprowadzenie tej zasady ułatwia w znakomitej mierze orjentację sądową przy wymiarze kary.

Inne orzeczenia Sądu Najwyższego, dotyczące wymiaru kary, nie posiadają już tego zasadniczego znaczenia, podkreślają jednak możność ingerencji instancji kasacyjnej w kwestję wymiaru kary i w ten sposób mają niewątpliwie wychowawcze znaczenie. Tak więc orzeczenie Nr. 300/35 (zeszyt VII — 35 r.) podkreśla konieczność rozważenia przy wymiarze kary nietylko objektywnej szkodliwości danego czynu, ale i subjektywnej winy sprawcy, co szczególnie musi mieć miejsce, o ile chodzi o karę śmierci; słuszność tej tezy tak in abstracto jak i in concreto w świetle wyżej przytoczonych rozumowań nie podlega chyba żadnej wątpliwości. Następne orzeczenie Nr. 498 ex 35 r. (zeszyt XII) wskazuje w szczególności, że pojęcie chęci zysku, obostrzające karę z art. 57 § 1 (wyłączając areszt w wypadku ewentualnej możliwości zastosowania kary więzienia) i z art. 42 § 2 (łączące z więzieniem grzywnę), nie stanowi pojęcia zysku nadmiernego. I wreszcie orzeczenie Nr. 121/35 (zeszyt III) stwierdza, że przyjęcie przez sąd przy wymiarze kary pod uwagę szkodliwości czynu przestępnego in concreto nie uchybia przepisowi art. 54 K. K.

Reasumując powyższe uwagi, dojść musimy do przekonania, że jeśli rozumieć swobodę w wymierzaniu kary, jako swobodę możliwie mniej krępowaną przez ustawę, to Kodeks Karny 1932 r. w znacznej mierze zwęził tę dowolność—przez wprowadzenie w ramy przepisów ściśle w ustawie określonych możliwości złagodzenia kary ponad granice w części specjalnej wskazane, a co ważniejsze — żądając od sądu szczegółowego umotywowania wysokości wymierzonej kary i poddając go w tym względzie

kontroli instancji kasacyjnej. Jeśli zaś traktować swobodę sumienia sędziowskiego, jako możliwość wzięcia pod uwagę jaknajwiększej ilości okoliczności i dania wyrazu temu w wyroku, to nowy kodeks daje sądowi daleko większe możliwości, niż kodeks rosyjski 1903 r.,

Zastanawiając się następnie nad tem, która z konstrukcyj kodeksowych jest bardziej właściwa, dojść należy do przekonania, że system obowiązującego kodeksu, uwzględniającego dostatecznie wymogi interesu publicznego przez wprowadzenie ścisłych ram ustawowych przy wymiarze kar, a jednocześnie uwzględniający bardzo szeroko nieskończone nagół możliwości praktyczne brania pod uwagę wszelkich okoliczności sprawy, pozatem zaś znacznie rozszerzający możliwość zwiększenia wykonania kary i wprowadzający łagodzenie kary ponad normę we właściwe granice, daleko więcej odpowiada wymogom i potrzebom życia, niż kodeks poprzedni. W nowym Kodeksie Karnym harmonijnie układa się wymiar kary ustawowej z wymiarem kary sędziowskiej, przyczem każdemu wskazuje się właściwe miejsce. Ustawodawca określa normy ogólne, sędzia daje im konkretne zastosowanie w poszczególnych przypadkach.

Kodeks Karny 1903 posiadał charakter wybitnie emocjonalny, podnosząc do najwyższej potęgi zasadę humanitaryzmu względem oskarżonego, zapominając zaś o tem, że jeśli dobro państwa winno być wogóle suprema lex, to przedewszystkiem taką rolę winno ono odgrywać w kodeksie karnym.

DR. WŁADYSŁAW MIKUSZEWSKI.

Stosowanie traktatów przez sądy polskie*)

I. Sądy polskie mają obowiązek stosowania traktatów międzynarodowych. Obowiązek ten wielokrotnie został stwierdzony tak przez Sąd Najwyższy, jak i przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Jako przykład można zacytować orzeczenia: 1) Sądu Najwyższego w sprawie zakonu OO. Franciszkanów w Polsce przeciwko b. rosyjskiemu Towarzystwu Dobroczynności w Warszawie o rewindykację nieruchomości: „...konkordat ze Stolicą Apostolską... jest nietylko układem międzynarodowym, lecz ustawą mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych... której postanowień sąd winien przestrzegać". 2) Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie skargi Wilhelma Hardta na orzeczenie wojewody w Poznaniu z 15 grudnia 1926: „...konwencja wiedeńska... traktowana być musi na równi z ustawą należycie ogłoszoną"... Należy przytem zaznaczyć, że wedle orzecznictwa Sądu Najwyższego sądy polskie stosują nietylko traktaty w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz także uchwały organizacyj międzynarodowych, o ile naturalnie one Państwo Polskie wiążą [1]). Według praktyki polskiej zastosowanie traktatu jest obowiązkiem sądu,

---

*) Wyjaśnienie skrótów, użytych w artykule: *Ehrlich* — Ludwik Ehrlich Prawo Narodów II wyd. *Lauterpacht* — Lauterpacht Mc. Neir Annual Digest of the public international law cases. *Mestre* — Les traités et le droit interne. Récueil des Cours de l'Academie de droit International 1931 IV. *OSP* — Orzecznictwo Sądów Polskich *ZbOSN* — Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. *ZbWNTA* — Zbiór Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego. *Dzu* lub *Dzurp* — Dziennik Ustaw Rzecz. Polskiej.

[1]) OSP IX nr. 451 str. 435. ZbWNTA V 1345, str. 874. OSP. XII 1933, nr. 256 str. 245.

podlegającym kontroli kasacyjnej. Niezastosowanie odpowiedniego przepisu traktatowego stanowi obrazę prawa i może być powodem uchylenia wyroku. Wyraźnie wypowiedział się w tym kierunku Sąd Najwyższy w wyroku w sprawie Wilhelminy P. przeciwko Owsiejowi i Rosze-Rywie vel Rojzie małżonkom A. i Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi o przywrócenie wpisu hipotecznego [2]).

Omawiany obowiązek sądów ustanie jednak wobec traktatów, które nakładają na państwo obowiązek wprowadzenia pewnego stanu prawnego wewnątrz, nie tworząc norm, któreby z punktu widzenia prawa wewnętrznego już były skonkretyzowanemi normami. Taką tezę można wydedukować z orzeczenia Sądu Najwyższego z 21 kwietnia 1923, w którem to orzeczeniu Sąd odmówił zastosowania traktatu mniejszościowego [3]).

II. Normalnie sądy prawa wewnętrznego prawie wszystkich państw uzależniają zastosowanie traktatu od powstania pewnych warunków. Warunki te są różne zależnie od porządku prawnego istniejącego w danem państwie oraz od myśli prawniczej, która w danem państwie i w danym czasie wywiera wpływ na judykaturę. Sądy polskie stwarzają pewne wymogi, od których uzależniają zastosowanie traktatu. Nie podają one jednak przytem teoretycznego uzasadnienia swego stanowiska. Nigdzie nie znajdujemy podanych motywów, dlaczego do zastosowania traktatu potrzebne jest powstanie tych wymogów, o ile odmiennem źródłem prawa jest traktat, jakie znaczenie mają te wymogi i jaki jest ich cel i t. d. Zaznaczyć przytem należy, że sądy polskie wypowiadają się w tym kierunku niejednolicie. Dlatego też odnośne orzeczenia można podzielić na trzy grupy: 1) orzeczenia, które powołują się na ratyfikację i publikację traktatu; 2) orzeczenia, które powołują się tylko na publikację; 3) orzeczenia, które powołują się tylko na ratyfikację. Niektóre z orzeczeń przytem, należących do pierwszej grupy, mówiąc o ratyfikacji, powołują odnośne upoważnienie ustawowe, rozporządzenie w sprawie wydawania Dziennika Ustaw a nawet odpowiednie artykuły Konstytucji.

Jako przykłady można zacytować następujące orzeczenia: 1) Grupa pierwsza: a) wyrok Sądu Najwyższego w sprawie Skarbu Państwa przeciw Magistratowi miasta Włodzimierza (orzeczenie z 1928 r.) [4]): „....skoro bowiem traktat ten został ratyfikowany przez władzę ustawodawczą Państwa i ogłoszony w trybie przepisanym (Dzu 1921 poz. 229 i 300), stał się ustawą mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych Państwa”... b) orzeczenie tego samego sądu w sprawie zakonu OO. Franciszkanów w Polsce przeciwko b. rosyjskiemu Towarzystwu Dobroczynności w Warszawie o rewindykację nieruchomości, orzeczenie z 1929 r. [5]): „...wbrew bowiem mniemaniu Prokuratorji Generalnej konkordat ze Stolicą Apostolską, ratyfikowany przez władzę ustawodawcza zgodnie z przepisami konstytucji (art. 49) i ogłoszony w Dzienniku Ustaw... jest nietylko układem międzynarodowym lecz ustawą mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych... której postanowień sąd winien przestrzegać”... 2) Grupa druga: a) orzeczenie Sądu Najwyższego z 22 paździer-

---

[2]) ZbOSN 1930 I. nr. 224 str. 164 (Praktyka polska w tym kierunku nie jest odosobniona — jako przykład można przytoczyć orzeczenie Trybunału handlowego w Brukseli z 1 lutego 1919, w którem Trybunał ten uznał za możliwe zastosowanie układu wojskowego o zawieszeniu broni z 11 listopada 1918 — Lauterpacht 1919—1922 str. 437 wypadek nr. 302).

[3]) ZbOSN Og. 1922 — 25 str. 65 (Z. S. 15/21).

[4]) ZbOSN 1928 nr. 188 str. 118.

[5]) OSP IX nr. 451 str. 435.

nika 1931 III 1 Rw. 1249/31 [6]): „...konwencja obowiązywać będzie, jak każda ustawa, po ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw przez Rząd Polski, co dotąd nie nastąpiło mimo ogłoszenia samej ustawy ratyfikacyjnej"... b) również tylko o publikacji mówi orzeczenie NTA w sprawie skargi Wolframa Rudolfa na orzeczenie wojewody w Toruniu w sprawie unieważnienia opcji [7]). 3) Grupa trzecia: tylko o ratyfikacji mówi Sąd Najwyższy w wyrokach z 6 maja 1922 K 69/21 [8]), i z 10 września 1924 R 526/24 [9]).

Zachodzi teraz pytanie, co w praktyce polskiej stanowi istotny i właściwy wymóg zastosowania traktatu — czy do wymogów zaliczymy wszystkie momenty przez sądy wyliczane czy tylko niektóre z nich i jaka w takim razie jest rola pozostałych. żeby odpowiedzieć na powyższe pytanie, należy rozpatrzeć cytowane orzecznictwo w świetle przepisów prawnych, które w omawianej kwestji mają decydujące znaczenie. Przepisami temi są: 1) Art. 12 punkt g nowej Konstytucji: „Prezydent Rzeczypospolitej ...zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami". 2) Art. 52 tej Konstytucji: „Umowy z innemi państwami: handlowe, celne, obowiązujące stale Skarb Państwa, zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli albo powodujące zmianę granic Państwa — wymagają przed ratyfikacją zgody Izb Ustawodawczych, wyrażonej w ustawie. Prezydent Rzeczypospolitej w wypadkach niecierpiących zwłoki może przed ratyfikacją, na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych lub celnych". Przepisy te odpowiadają art. 49 dawnej Konstytucji. 3) Artykuł 64 p. 5 nowej Konstytucji mówi, że sądy nie mają prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych. Artykuł ten odpowiada art. 81 dawnej Konstytucji [10]). 4) Z wymienionemi przepisami ściśle się wiąże dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 26 września 1935 poz. 423, który postanawia, że w Dzienniku Ustaw należy ogłaszać: umowy z innemi państwami oraz zatwierdzone w drodze ustawodawczej lub zawarte na podstawie aktu ustawodawczego umowy z W. M. Gdańskiem; rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień, zawartych w umowach handlowych i celnych — oświadczenia rządowe stwierdzające zajście warunków, od których zależy moc obowiązująca umów z innemi państwami i z W. M. Gdańskiem oraz oświadczenia rządowe o przystąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej imieniem W. M. Gdańska, lub o przystąpieniu państw obcych do umów, zawartych przez Rzeczpospolitą Polską, bądź o dokonanych ratyfikacjach. Z przytoczonych przepisów wynika, że są dwa powody, dla których tylko ogłoszenie traktatu może mieć istotne znaczenie dla sądu jako wymóg, od którego zależy zastosowanie traktatu: 1) fakt, że sądy nie mają prawa badania ważności traktatów należycie ogłoszonych. Wszystkie bowiem momenty poprzedzające ogłoszenie traktatu, a więc podpisanie traktatu, ustawa, zezwalająca na ratyfikację i sama ratyfikacja, stają się w ten sposób dla sądu obojętne jako momenty, decydujące o ważności traktatu. 2) teore-

---

[6]) ZbOSN 1931/III 1 nr. 188 str. 89 .

[7]) ZbWNTA II nr. 424 str. 497.

[8]) OSP I nr. 565 str. 492.

[9]) OSP III nr. 500 str. 487.

[10]) NTA w wyroku w sprawie skargi Wilhelma Hardta na orzeczenie wojewody w Poznaniu stwierdził, że artykuł ten odnosi się także do traktatów (oczywiście NTA miał na myśli odpowiadający mu art. 81 dawnej Konstytucji, na którym był oparty art. 1 ust. z 3 sierpnia 1922 poz. 600) (ZbWNTA. V 1345 str. 874).

tycznie są do pomyślenia traktaty, które, zawierając postanowienia o charakterze prywatno-prawnym a zatem nadając się do zastosowania przez sądy, nie wymagają sankcji ustawodawczej. Skutkiem tego ratyfikacja ich leży wyłącznie w ręku Prezydenta i ogłoszenie takiego traktatu będzie pierwszym aktem, w którym traktat ten przejawi się wewnątrz państwa.

Bardzo trafnie zagadnienie wymogu, od którego zależy zastosowanie traktatu, sformułował krakowski Sąd Apelacyjny w uchwale z 2.III. 1921: „Traktat taki dotąd w dziennikach urzędowych nie pojawił się a więc widocznie zawarty nie został. Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśniło wprawdzie w sprawie Nr. IX 53/20 pismem z 23 czerwca 1920, że Rzeczypospolita Polska przystąpiła w dniu 28.I. 1920 do Konwencji Berneńskiej w zakresie ochrony prawa autorskiego cudzoziemców, lecz nie wyjaśniło, czy to przystąpienie i kiedy w dziennikach urzędowych jako obowiązujące zostało ogłoszone a w Dzienniku Ustaw Państwa Polskiego ogłoszenie takie się nie znajduje. Dopóki zaś ogłoszenie takie nie zostanie wykazane, nie można z tego wystąpienia wyciągać dla stron żadnych konsekwencyj [11])". W równie dobitny sposób na decydującą rolę ogłoszenia, jako wymogu zastosowania traktatu przez sąd, wskazuje NTA w wyroku z 30 kwietnia 1928 L. rej. 2768/26, w którym odmówił zastosowania umowy polsko-gdańskiej z 17 marca 1924, mimo że po myśli art. X tej umowy miała ona wejść w życie szesnastego dnia po wymianie not między Rządem Polskim a Senatem W. M. Gdańska, że noty te wymieniono, i że był w tej sprawie okólnik Ministerstwa Skarbu. Jako powód niezastosowania NTA podał brak opublikowania tej umowy zgodnie z przepisami ustawy z 31 lipca 1919 r. zwłaszcza, że norma traktatowa była sprzeczna w konkretnym wypadku z przepisem ustawy [12]). Sąd Najwyższy, stosując np. uchwały organizacyj międzynarodowych, siłą faktu może mówić tylko o publikacji; tak więc odmawia Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 5 kwietnia 1929 r. zastosowania decyzji Rady Ligi Narodów, ponieważ: „nie ogłoszono jej (decyzji) jeszcze w Dzienniku Ustaw. Wobec tego nie stała się ona jeszcze wewnętrzną ustawą krajową [13])". Również w wyroku z 25 listopada 1925 r. Kr. 392/25 Sąd Najwyższy zastosował uchwałę Konferencji Ambasadorów, dodając, że została ona ogłoszona w Dzienniku Ustaw [14]).

Rozpatrując zatem orzecznictwo na tle powołanych wyżej przepisów, można stwierdzić, że mimo niejednolitego wyrażania się wynika z niego, iż przepis traktatowy przez ogłoszenie go w sposób wymagany dla ogłoszenia normy prawnej tą normą się staje i sądy wiąże. Wskazują na to przepisy prawne, na których, rozstrzygając omawianą kwestję, sądy muszą się oprzeć oraz fakt, że istnieją orzeczenia, uznające publikację za conditio sine qua non zastosowania traktatu. Natomiast orzeczenia, wymieniające tylko ratyfikację, są tylko dwa i to stosunkowo bardzo wczesne (wyroki z 6 maja 1922 r. K. 69/21 i z 10 września 1924 R. 526/24 wyżej cytowane), podczas gdy pozostałe orzeczenia wymieniają bądź tylko publikację, bądź też publikację wraz z ratyfikacją i t. d. Istotnym i jedynym wymogiem do zastosowania traktatu przez sądy polskie jest zatem publikacja, a jeśli orzeczenia mówią niekiedy o ratyfikacji, o odpowiednich przepisach Konstytucji lub ustawie, zezwalającej na ratyfikację, to

---

[11]) OSP II nr. 36, str. 33.
[12]) OSP VII nr. 390, str. 411.
[13]) ZbOSN 1929/112 nr. 27, str. 90.
[14]) OSP V nr. 233, str. 230.

są to tylko wzmianki, mogące mieć znaczenie orjentacyjne czy stylistyczne, ale pozbawione znaczenia prawnego [15]).

III. Po powstaniu odnośnych wymogów sąd stosuje przepis traktatowy. Zachodzi teraz dalsze pytanie, czy przepis taki staje się wyłącznie ustawą, przepisem par excellence prawa wewnętrznego, czy też, obowiązując na terenie prawa wewnętrznego, zachowuje nadal i dla sądu tego prawa charakter normy prawa narodów. Rozstrzygnięcie tego pytania może mieć czasem przy stosowaniu traktatu przez sądy dla prawa wewnętrznego bardzo istotne znaczenie. Sądy polskie właściwie nie rozstrzygają tej kwestji, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że stosują przepis traktatowy, ponieważ traktat: „...jest nietylko układem międzynarodowym lecz ustawą, mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych“, albo „...traktowany być musi na równi z ustawą”... [16]). Chcąc zatem rozstrzygnąć omawiane zagadnienie, należy się oprzeć nietylko na powyższych stwierdzeniach, lecz także zbadać stanowisko naszych sądów w następujących kwestjach: a) stosowanie traktatów nieogłoszonych i nieratyfikowanych, b) interpretacja traktatów, c) stosunek traktatu późniejszego do ustawy wcześniejszej, d) stosunek ustawy późniejszej do traktatu wcześniejszego i e) stosunek traktatu do traktatu, a pozatem wziąć pod uwagę momenty, wynikające z samego charakteru traktatu.

a) *Traktaty nieogłoszone i nieratyfikowane.* Wymogiem, od którego zależy zastosowanie traktatu, jest ogłoszenie go zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami. Czy traktat ogłoszony został ratyfikowany, czy nie, to dla sądu jest obojętne, ponieważ wobec zakazu badania ważności przepisu należycie ogłoszonego fakt ten usuwa się spod kontroli sądu. W praktyce jednak normalnie ogłasza się traktaty już ratyfikowane, chyba że ratyfikacja była zbyteczna w myśl odnośnych przepisów prawa narodów. Czy wobec tego traktaty nietylko nieogłoszone, ale i nieratyfikowane mogą mieć jakieś znaczenie dla sądów polskich? W tym kierunku można zacytować dwa orzeczenia Sądu Najwyższego. I tak w orzeczeniu z 31 stycznia 1920 r. w sprawie Jewki Parij i tow. c/a Skarb Państwa b. monarchji austrjackiej o odszkodowanie Sąd Najwyższy oświadczył, że traktat nieratyfikowany Sądu nie wiąże, że jednak postanowienia jego mogą być przytaczane jako uzasadnienie słuszności pewnej interpretacji [17]). Drugie orzeczenie w omawianej sprawie wydał katowicki Sąd Apelacyjny, który w wyroku w sprawie Schragera przeciw Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadku dla Moraw i Śląska stanął na stanowisku, że zasada słuszności wymaga, by zastosować traktat, co do którego w polskim Sejmie została uchwalona już ustawa, zezwalająca na ratyfikację a parlament czechosłowacki nad taką ustawą już obradował, przyczem Sąd przyjął, iż notoryjne jest, że umowy polsko - czeskie zwykle są ratyfikowane.

Pierwsze z przytoczonych orzeczeń nie wprowadza niczego, coby mogło stanowić podstawę do twierdzenia, że traktaty nieratyfikowane i nieogło-

---

[15]) Ogłoszenie nie musi nastąpić w Dzienniku Ustaw wystarczy, by odbyło się ono zgodnie z obowiązującemi przepisami. Tak np. NTA w orzeczeniu z 14 listopada 1928 L. rej. 4895/26 zastosował protokół dodatkowy do układu o repatriacji zawartego między Polską a Rosją i Ukrainą, który został ogłoszony w Monitorze Polskim nr. 51 r. 1921 (OSP VIII nr. 320 str. 288).

[16]) Cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie zakonu OO. Franciszkanów oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie Wilhelma Hardta.

[17]) ZbOSN Og. 1918 — 1921 str. 10 I 3.

szone mogą mieć dla naszych sądów jakieś pierwszorzędne znaczenie. Natomiast drugie idzie znacznie dalej, bo rozstrzygnięcie swoje opiera na przepisie traktatu nieogłoszonego i nieratyfikowanego. Zdaje się jednak, że wyciąganie jakichkolwiek wniosków z tego orzeczenia byłoby zbyt śmiałe, gdyż jest ono zupełnie odosobnione. Nadto należy zauważyć, że nie ma ono uzasadnienia ani w odnośnych przepisach ani w praktyce polskiej. Jeśli bowiem na podstawie obowiązujących w tej mierze przepisów praktyka uzależniła zastosowanie traktatu przez sąd od powstania pewnych wymogów, to nie należy stosować go przed powstaniem tych wymogów. W przeciwnym razie spowodu braku potrzebnych kryterjów wytworzyłaby się arbitralność sądów w decydowaniu, które traktaty i kiedy mają być stosowane. Niepewność ta powiększyłaby się jeszcze z przyczyn technicznych a w pierwszym rzędzie z przyczyny trudności znalezienia w każdym wypadku ścisłych danych co do traktatu, który w przyszłości ma być ratyfikowany. Stanowisko Sądu katowickiego jest nieuzasadnione również z punktu widzenia prawa narodów. żadna bowiem zasada słuszności w prawie narodów nie nakazuje stosowania traktatu nieratyfikowanego. W prawie tem zasada dobrej wiary nakazuje tylko zaniechanie przed ratyfikacją wszystkiego tego, coby utrudniło lub uniemożliwiło stosowanie po ratyfikacji postanowień traktatu [18]). Niezastosowanie jednak nieratyfikowanego traktatu w konkretnym wypadku na terenie prywatno-prawnym nie może w żadnym razie być uważane za fakt, który w przyszłości uniemożliwi lub utrudni stosowanie samego traktatu, jako takiego. Na postawione zatem pytanie, czy traktaty nieogłoszone i nieratyfikowane mają jakieś znaczenie dla sądów polskich, można odpowiedzieć, że mogą one im służyć tylko jako wskazówki przy interpretacji obowiązujących przepisów prawa.

b) *Interpretacja traktatów.* Interpretując traktaty, sądy polskie bez powoływania się na prawo narodów stosują faktycznie szereg norm interpretacyjnych tego prawa i to norm zasadniczych. Fakt stosowania specjalnych norm interpretacyjnych, pokrywających się z odnośnemi normami prawa narodów, wskazuje na to, że sądy polskie uważają traktaty, mimo ich ogłoszenia, za przepisy prawne o specjalnym charakterze.

c) *Stosunek traktatu późniejszego do ustawy wcześniejszej.* Na podstawie licznych orzeczeń można stwierdzić, że sądy nasze przyjęły zasadę, iż traktat późniejszy uchyla sprzeczny z nim wcześniejszy przepis ustawowy. Stanowisko, zajęte przez sądy polskie, jest słuszne i logiczne. Skoro bowiem praktyka stanęła na stanowisku, że traktat ogłoszony ma na terenie prawa wewnętrznego moc równą przepisowi ustawy, muszą przed nim ustąpić wcześniejsze a z nim sprzeczne przepisy prawne. Idąc za zdaniem uczonego francuskiego Mestre'a, należałoby może wprowadzić pewną korekturę do poglądów sądów polskich w omawianej sprawie. Słusznie bowiem uczony ten zauważa, że traktat stanowi różne źródło prawa od ustawy, jest on bowiem dziełem władzy różnej od władzy ustawodawczej. Tej różnicy nie może zatrzeć fakt, że władza ustawodawcza często wyraża swoją zgodę na ratyfikowanie traktatu. Traktat jest też normą daleko mniej stałą niż ustawa, gdyż może być zmieniony lub odwołany przez proste oświadczenie władzy wykonawczej. Dlatego też, ściśle biorąc, nie

---

[18]) Ehrlich str. 242; patrz również orzeczenie turecko-greckiego Trybunału rozjemczego w sprawie A. A. Megalidis przeciw Turcji (orzeczenie z dnia 26 lipca 1928— Lauterpacht 1927 — 1928, wypadek str. 395, nr. 272).

można mówić o uchyleniu przez traktat sprzecznej z nim normy ustawowej. Traktat może ją tylko sparaliżować t. zn., że jak długo traktat obowiązuje, tak długo stosuje się traktat a norma ustawowa pozostaje w zawieszeniu. Z chwilą jednak, gdy traktat przestaje obowiązywać, norma ustawowa automatycznie odżywa. Korektura zatem, którą należałoby wprowadzić do praktyki polskiej, przedstawia się w ten sposób, że traktat nie uchyla sprzecznej z nim normy ustawowej, lecz zawiesza jej działanie na czas swego obowiązywania. Zdaje się, że wysunięta teza będzie miała zastosowanie tem częściej, że zwykle traktaty, które sądy bezpośrednio stosują, przedstawiają się jako lex specialis. Traktaty zaś o znaczeniu zasadniczem dla wewnętrznego życia prawnego wprowadza się najczęściej do tego życia w formie ustaw (np. t. zw. traktaty mniejszościowe).

d) *Stosunek ustawy późniejszej do traktatu wcześniejszego.* Sądy polskie stosują zasadę „lex posterior" także i w wypadku sprzeczności, powstałej między traktatem wcześniejszym a ustawą późniejszą. Najwyraźniej wypowiedział się w tym kierunku Sąd Najwyższy w wyroku z 28 października 1927 r. C. 158/27: „... w szczególności sąd nie może obalić mocy obowiązującej ustawy z powołaniem się na jej rzekomą niezgodność z traktatem międzynarodowym, niezgodność taka zobowiązywałaby jedynie państwo (na terenie międzynarodowym) do odwołania odnośnej ustawy, nigdy jednak nie upoważniałaby sądów do odmówienia zastosowania takiej ustawy ze względu na jej ewentualną niezgodność z zaciągniętem przez państwo zobowiązaniem międzynarodowem [19])".

Również i do traktatów stosują sądy polskie zasadę „lex posterior generalis non derogat priori speciali". Ustawa zatem o charakterze ogólnym nie uchyli specjalnego przepisu traktatowego. Od czasu do czasu w judykaturze obcej przejawia się odmienny pogląd. Pogląd ten zasadza się na argumentacji, że traktat jest źródłem prawa sui generis i że wskutek tego nie może być traktowany jak zwykła ustawa. Jakkolwiek dużo argumentów możnaby przytoczyć na poparcie podobnego poglądu, to jednak należy przyjąć, że stanowisko sądów polskich jest słuszne a nawet nie mogłoby być inne. Skoro bowiem sąd nie ma prawa badania normy należycie ogłoszonej, stosowanie traktatu wbrew późniejszej sprzecznej z nim ustawie byłoby działaniem contra legem. Inna rzecz, że ze względu na charakter traktatu sąd powinien późniejsze przepisy prawne interpretować na korzyść traktatu i stosować je wyraźnie wbrew zobowiązaniu międzynarodowemu dopiero wtedy, gdy innego wyjścia nie znajdzie.

e) *Stosunek traktatu do traktatu.* Zasadę „lex posterior derogat priori" stosują sądy polskie także w wypadku, gdy w danej sprawie istnieją dwa traktaty, sprzeczne ze sobą a różne co do daty powstania. Wynika to z cytowanego już orzeczenia NTA w sprawie Hardta, w którem Trybunał zastosował konwencję późniejszą, sprzeczną z poprzednio zawartym przez Polskę traktatem wielostronnym, ponieważ konwencja ta została ogłoszona a Trybunał „nie ma prawa badania ustaw należycie ogłoszonych". Ten sam Trybunał w wyroku w sprawie skargi dr. Marka Ettingera na orzeczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 12 lipca 1927 w przedmiocie obywatelstwa zwrócił uwagę, że zasadę tę należy stosować jako ultima ratio, gdy niema już innego wyjścia [20]).

Na podstawie przedstawionych wyżej zagadnień można stwierdzić, że

---

[19]) OSP VII nr. 22, str. 17.
[20]) ZbWNTA VII A nr. 138 A str. 432.

poza interpretacją traktatów, praktyka sądów polskich nie czyni ważniejszej różnicy w sposobie stosowania traktatów a innych przepisów prawnych. Natomiast sposób interpretowania traktatów przez te sądy wyraźnie wskazuje na to, że uważają one traktaty za normy o specjalnym charakterze. Specjalny ten charakter traktatów biorą nasze sądy pod uwagę tam, gdzie wymaga tego konieczność odpowiedniego zastosowania traktatu a z drugiej strony gdy nie sprzeciwiają się temu wyraźne przepisy prawne, regulujące kwestję, co i jak mają sądy prawa wewnętrznego stosować. W ten też sposób w świetle praktyki należy rozumieć pogląd naszych sądów, że traktat „jest nietylko układem międzynarodowym, lecz ustawą, mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych" i że musi on być „traktowany na równi z ustawą".

IV. Sedno zagadnienia, od kiedy traktat wiąże wewnątrz, leży w tem, że traktat stosowany przez sąd ma niejako dwa oblicza. Z jednej strony jest to akt prawny międzynarodowy, którego chwila wejścia w życie jest przepisami prawa narodów określona, z drugiej strony jest to przepis prawny, którego zastosowanie przez sądy prawa wewnętrznego zależy od powstania pewnych wymogów. Zachodzi teraz pytanie, co będzie miało dla sądu decydujące znaczenie: czy powstanie wymogów, od których zależy zastosowanie traktatu przez sądy czy też fakt, że traktat urósł w moc prawa na terenie prawa narodów. Najczęściej dzień wejścia w życie traktatu na terenie międzynarodowym nie będzie się pokrywał z dniem, w którym powstaną wymogi zastosowania traktatu przez sąd.

Kwestją tą zajmowały się sądy polskie tylko fragmentarycznie. I tak NTA w wyroku z dnia 15 maja 1931 L. rej. 5293/29 zajmował się wypadkiem, w którym rozpoczęcie mocy wiążącej traktatu lub jej ustanie zależy od powstania pewnych warunków. Ponadto można przytoczyć kilka orzeczeń tak Sądu Najwyższego, jak i NTA, w których oba te sądy omawianą kwestją ubocznie się zajmowały [21]).

Dla rozstrzygnięcia omawianej kwestji istotne też będzie przedstawienie, w jaki sposób w praktyce polskiej odbywa się ogłoszenie traktatu. Otóż sam tekst traktatu ogłasza Prezydent Rzeczypospolitej w typowy sposób. Oczywiście ustawa zezwalająca na ratyfikację ogłaszana jest uprzednio i zupełnie oddzielnie. Bezpośrednio po konwencji przychodzi oświadczenie rządowe ogłaszane przez Ministra Spraw Zagranicznych. Oświadczenie to podaje do wiadomości datę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, a jeśli traktat podaje dokładną datę, od której wchodzi w życie, to datę tę podaje też obwieszczenie. Jeśli znów wejście w życie traktatu zależy od powstania pewnych warunków, to zajście tych warunków stwierdzi Minister Spraw Zagranicznych również w obwieszczeniu. Ponadto w tej formie podaje się do wiadomości fakt przystąpienia jakiegoś państwa do umowy, wypowiedzenia lub wygaśnięcia jej i t. d. Także przyjęcie przez Państwo uchwały organizacji międzynarodowej ogłasza się w drodze obwieszczenia rządowego (np. oświadczenie rządowe z dnia 20 kwietnia 1923 Dzurp. nr. 49 poz. 333 w przedmiocie uznania granic wschodnich, w którem Minister Spraw Zagranicznych podał do publicznej wiadomości odnośną uchwałę Rady Ambasadorów).

Chcąc omawianą kwestję zupełnie jasno postawić, należy odróżnić dwa momenty t. j. moment, od którego traktat wiąże sąd a więc od którego

---

[21]) OSP X nr. 488 i 522 str. 380 i 516, VII nr. 418 i 530 str. 442 i 505, VIII nr. 320 str. 288; ZbOSN 1929 III/2 nr. 58 str. 185.

sąd musi traktat zastosować oraz moment, od którego traktat zaczyna działać wewnątrz państwa. Oczywiście oba te momenty mogą się pokrywać, może też jednak być między niemi większa lub mniejsza różnica czasu. O pierwszym momencie była mowa wyżej. Sąd stosuje traktat od chwili powstania wymogów, t. j. od chwili ogłoszenia go w sposób prawem przepisany. Drugi moment należy ustalić na podstawie przepisów o wydaniu Dziennika Ustaw, które to przepisy podają, od kiedy norma prawna, ogłoszona w Dzienniku Ustaw, wiąże. Ze względu jednak na to, że idzie tutaj o traktaty a więc o normy prawne, będące równocześnie normami prawa narodów i prawa wewnętrznego, należy dekret Prezydenta Rzplitej, zawierający przepisy o wydawaniu Dziennika Ustaw, stosować z jedną korekturą. Otóż wedle powołanego dekretu norma prawna wiąże od chwili, którą sama podaje. Jeśli natomiast dana norma sama nie określa początku swej mocy wiążącej, dekret postanawia, że wchodzi ona w życie w 8 dni od jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Stąd wynika, że jeśli traktat sam określa chwilę, od której wchodzi w życie, od tej chwili też ma moc wiążącą wewnątrz państwa. Jeśli znów traktat takiej chwili nie określa, to zdaje się, że nie można stosować dalszego postanowienia dekretu, iż wiąże on w 8 dni od chwili ogłoszenia. Traktat bowiem jest w pierwszym rzędzie normą prawa narodów i gdy sam nie postanawia, od kiedy zaczyna obowiązywać, czyni to za niego pospolite prawo narodów. W takim wypadku wedle przepisów pospolitego prawa narodów traktat wchodzi w życie od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych bądź też, jeśli ratyfikacji nie ma podlegać, od chwili podpisania. Wobec tego dla prawa wewnętrznego chwila wejścia w życie traktatu jest zawsze określona i nigdy nie może zajść wypadek, przewidziany przez powołane postanowienie dekretu. W konsekwencji więc traktat, który nie określa sam kiedy wchodzi w życie, wiąże wewnątrz od chwili wejścia w życie na terenie prawa narodów t. j. od chwili ratyfikacji lub podpisania.

Stosunek zatem obu momentów do siebie będzie taki, że sąd zastosuje traktat dopiero po jego ogłoszeniu, natomiast jego moc wiążącą uwzględni od chwili jego wejścia w życie t. j. od chwili, którą sam traktat określa lub od chwili jego ratyfikacji względnie podpisania. Z drugiej strony oczywiste jest, że, jeśli idzie o prawa prywatne, z faktu późnego ogłoszenia traktatu nie mogą powstać szkody dla osób działających w nieświadomości wejścia w życie umowy międzynarodowej. W tym też kierunku idzie zdaje się orzecznictwo sądów polskich. Sądy te bowiem przyjmują, że z jednej strony nieogłoszenie traktatu, względnie istotnych momentów z nim związanych, nie może nikomu szkodzić (wyrok NTA z 15 maja 1931 r. L. rej. 5293/29), z drugiej strony skutki prawne traktatu odnosi się do chwili jego wejścia w życie (wyroki NTA z 11 maja 1928 r. L. rej. 836/26 i 14 listopada 1928 r. L. rej. 4895/26 i z 19 marca 1930 r. L. rej. 2745/29 oraz wyroki Sądu Najwyższego z 19 maja 1928 Rw. 1752/27 i z 28 czerwca 1929 r. V. C. 344/24).

Takie ujęcie kwestji, od kiedy traktat wiąże wewnątrz, nie dotyka zupełnie zagadnienia transformacji [22]). Instytucja ta bowiem, tak jak

---

[22]) Transformacja jest to instytucja, przyjęta przez t. zw. dualistyczną teorję prawa narodów. Polega ona na tem, że skoro jakaś norma prawa narodów, które wedle tej teorji stanowi zupełnie odrębną dziedzinę od prawa wewnętrznego, ma nabyć moc wiążącą również na terenie tego ostatniego, musi powstać pewien akt prawny, któryby normę tę zamienił na normę prawa wewnętrznego. Instytucja ta, jak zresztą cała teorja dualistyczna, jest dzisiaj w nauce atakowana. Zajmowanie się jednak tą kwestją przekroczyłoby ramy tego artykułu.

dziś przedstawia się w teorji prawa narodów, może nam wytłumaczyć tylko pierwszy moment t. j. od kiedy organy prawa wewnętrznego mogą stosować normy prawa narodów. Natomiast nie wyjaśni nam ona drugiego momentu, t. j. od jakiej chwili należy przyjąć moc wiążącą przetransformowanego już traktatu.

W końcu należy jeszcze rozpatrzeć kwestję, jaki wpływ ma ogłoszenie traktatu w czasie, gdy dana sprawa znajduje się w toku instancji. W tym kierunku są trzy orzeczenia Sądu Najwyższego. W dwóch z nich [23]) Sąd stanął na stanowisku, że nie można uchylić orzeczenia sądu spowodu, iż jest ono niezgodne z przepisami, które weszły w życie po tem orzeczeniu, albowiem jedynie pogwałcenie lub niewłaściwa wykładnia obowiązującej w chwili wyrokowania ustawy daje podstawę do skasowania wyroku. W trzecim wyroku Sąd orzekł, że umowa międzynarodowa, jako umowa prawa publicznego, musi być zastosowana do sporu, skoro ten nie był jeszcze w chwili wejścia w życie umowy prawomocnie rozstrzygnięty [24]). Zdaje się, że kwestję tę należy rozstrzygnąć wyłącznie na podstawie K. P. C., jako ustawy, regulującej bardzo szczegółowo kontrolę kasacyjną.

V. Sądy nie będą stosować traktatu po jego wygaśnięciu. Nie będzie stanowić trudności dla sądu stwierdzenie tego faktu, gdy wygaśnięcie traktatu zostanie ogłoszone w formie oświadczenia rządowego lub gdy traktat wygaśnie zgodnie z własnym odnośnym przepisem. Również sąd nie będzie stosował traktatu, gdy zostanie on uchylony przez późniejszy sprzeczny z nim przepis prawny. Trudność powstaje dopiero przy próbie rozwiązania zagadnienia, czy sąd stosuje traktat tak długo, jak długo organ władzy właściwy nie ogłosi jego wygaśnięcia, a to bez względu na jego losy na terenie międzynarodowym, czy też sąd może czy musi przy stosowaniu traktatu brać pod uwagę fakt czy traktat na terenie międzynarodowym istnieje czy też został uchylony, zawieszony czy złamany. W omawianej sprawie zaznaczają się dwa poglądy: 1) Traktat, który na terenie międzynarodowym dzięki zajściu pewnych okoliczności nie jest wykonywany, nie wiąże również wewnątrz. Taką tezę można wysnuć z orzeczenia Reichsgerichtu niemieckiego z dnia 3 maja 1925 i orzeczenia sądu paryskiego w sprawie Renauld et Societé des Usines Renault v. Societé Russe Renault [25]). Sąd niemiecki orzekł, że skoro Sowiety ogłosiły oficjalnie przez radjo, iż uważają traktat w Brześciu Litewskim za uchylony, a są wskazówki na to, że Niemcy przyjęły to milcząco do wiadomości, należy przyjąć, że traktat ten został uchylony. Sąd francuski nie zastosował konwencji o kaucji aktorycznej w stosunku do Rosji sowieckiej, opierając się na nocie francuskiego ministra spraw zagranicznych do Sowietów, w której zawiadomił on je, że na czas trwania negocjacyj traktaty, zawarte między Francją a Rosją, nie będą stosowane. 2) Przeciwne stanowisko zajęły sądy: szwajcarski i holenderski, stosując do obywateli rosyjskich Konwencję Haską 1905 r., pomimo nieuznania rządu sowieckiego a to wobec tego, że traktat nie został oficjalnie wypowiedziany.

Na podstawie wyroku z dnia 27 września 1927 SN I C 914/27 można przypuszczać, że polski Sąd Najwyższy przychyla się do przedstawionego

---

[23]) Orzeczenie z dnia 17 sierpnia 1933 C. I. 330/33 (OSP XII 1933 nr. 544 str. 542) i z dnia 22 października 1931 III 1 Rw. L. 249/31 (ZbOSN 1931/III 1 nr. 188 str. 89).

[24]) Orzeczenie z dnia 26 maja 1926 Rw. 2061/25 (OSP V nr. 512 str. 545).

[25]) Lauterpacht 1925 — 26 str. 355 wypadek 267 str. 356 wypadek 268.

wyżej poglądu, mówiąc: „....powoływana przez skarżących okoliczność, że Mieszana Komisja Rozrachunkowa przerwała swe czynności i faktycznie nie istnieje obecnie, nie zmienia sytuacji prawnej, bowiem przepis ust. 2 art. XVII traktatu ryskiego zachował swą moc pomimo odmowy ze strony delegacji sowieckiej kontynuowania prac Mieszanej Komisji Rozrachunkowej, przyczem polska delegacja w tej komisji nie została dotychczas rozwiązana[26]). Rozwiązując omawiane zagadnienie, należy pamiętać o tem, że traktat stosowany przez sąd jest z jednej strony przepisem prawa wewnętrznego, a z drugiej strony jest normą prawa narodów i że głównie istnieje on na terenie prawa narodów. Ten podwójny charakter traktatu wskazuje na to, że rozwiązanie nie może być schematyczne. Z jednej strony bowiem pogląd, że sąd stosuje traktat prawidłowo ogłoszony, nie zważając na nic, tak długo, jak długo wygaśnięcie jego nie zostanie ogłoszone, mógłby doprowadzić do absurdu (np. gdy traktat na terenie międzynarodowym zupełnie przestał obowiązywać, albo, gdy kontrahent traktatu przestał istnieć) — z drugiej strony uzależnienie zastosowania traktatu od oceny przez sąd sytuacji politycznej czy międzynarodowej doprowadziłoby do chaosu i mogłoby spowodować ciężkie zawikłania międzynarodowe dla danego państwa.

Zdaje się, że właściwe rozwiązanie należałoby sformułować następująco: Jeżeli okoliczności jasno i w sposób niepozostawiający żadnej wątpliwości wskazują na to, że traktat na terenie międzynarodowym wygasł, sądy sytuację taką winny uwzględnić i traktatu tego nie stosować; natomiast nie mogą sądy kierować się pewną sytuacją polityczną, choćby nawet wydawała się bardzo wyraźna. Przykładem sytuacji, nie pozostawiającej żadnej wątpliwości, będzie np. wypowiedzenie traktatu przez Państwo Polskie; natomiast nie będzie nią wypowiedzenie traktatu przez państwo obce w stosunku do Polski; ponieważ może się zdarzyć, że interes państwa będzie wymagał wywarcia nacisku na państwo obce celem zmuszenia go do stosowania traktatu i w tym wypadku przerwanie przez Państwo Polskie względnie jego sądy stosowania traktatu byłoby niepożądane. Nie może tu oczywiście być mowy o klauzuli rebus sic stantibus. W myśl bowiem proponowanego rozwiązania sądy nie będą orzekać, że zaszły takie okoliczności, które upoważniają państwo do niestosowania traktatu; tylko na wypadek stwierdzenia, że traktat na terenie międzynarodowym bezapelacyjnie wygasł, sąd takiego traktatu nie zastosuje. W ten sposób uniknie się takiego absurdu, jak stosowanie martwej normy prawnej t. j. traktatu, który już wygasł, a z drugiej strony przez ograniczenie możności niezastosowania traktatu tylko do wypadku, w którym wygaśnięcie traktatu nie pozostawia żadnej wątpliwości, nie dopuści się do tego, by sądy mieszały się do polityki czy funkcyj organów władzy wykonawczej.

Najpoważniejszym może argumentem przeciw proponowanemu rozwiązaniu byłoby twierdzenie, że skoro zastosowanie traktatu przez sąd uzależnione jest od powstania pewnych wymogów, to w konsekwencji i zaprzestanie jego stosowania musi zależeć od ziszczenia się tych samych warunków. Na ten argument można odpowiedzieć, że uzasadnieniem istnienia owych wymogów jest z jednej strony konieczność zadośćuczynienia przepisowi normującemu kwestję, jakim warunkom musi dany przepis zadośćuczynić, by stać się prawem, z drugiej strony konieczność po-

[26]) ZbOSN 1927 nr. 109 str. 43 t. II.

siadania oficjalnego tekstu traktatu. Uzasadnienie to odpada, jeśli idzie o moment, w którym traktat przestaje obowiązywać.

Ponadto należy pamiętać o tem, że norma traktatowa nie jest nigdy normą wyłącznie prawa wewnętrznego, stąd nie mogą się do niej odnosić w całej pełni zwykłe przepisy o ustaniu mocy obowiązującej normy tylko tego prawa i że rygorystyczne i krańcowo konsekwentne trzymanie się pewnych teoretycznych założeń nie może prowadzić sądu do wydawania orzeczeń absurdalnych i sprzecznych z życiem praktycznem. Oczywiście stwierdzenie faktu, że traktat wygasł, na którem to stwierdzeniu sąd się oprze, nie może również pozostawiać żadnej wątpliwości. Takiem stwierdzeniem będzie np. oświadczenie Ministra Spraw Zagranicznych w Sejmie lub np. fakt, przez Państwo Polskie uznany, że kontrahent traktatu przestał istnieć. Także fakt nieogłoszenia o wygaśnięciu traktatu nie będzie mógł szkodzić osobom, działającym w dobrej wierze w przekonaniu, że traktat istnieje nadal.

Specjalnym wypadkiem, stanowiącym podstawę do przerwania stosowania traktatów przez sądy, jest wojna. W tym kierunku oczywiście polskich orzeczeń niema zupełnie, natomiast jest bardzo bogate orzecznictwo obce. Również i teorja prawa narodów zajmuje w tym kierunku stanowisko stosunkowo zgodne. Od dość dawna zaznacza się tendencja do jaknajszerszego stosowania traktatów między państwami wojującemi i niestosowania tylko tych traktatów, względnie nawet tych poszczególnych postanowień tych traktatów, które nie dadzą się pogodzić ze stanem wojny. Zaznaczyć tutaj należy, że żaden sąd nie podawał w wątpliwość swego prawa do stwierdzenia w czasie wojny, iż jakiś traktat go nie wiąże.

Sporna natomiast w teorji jest kwestja, czy traktaty, których podczas wojny się nie stosuje, ulegają zawieszeniu czy też uchyleniu t. zn., czy po zawarciu pokoju należy je stosować automatycznie, czy też należy czekać na ich odnowienie. Trudno w tej kwestji postawić jakąś regułę ogólną. Raczej można o tem decydować w każdym konkretnym wypadku, a to ze względu na zupełną zmianę sytuacji, która zwykle następuje po wojnie, biorąc także pod uwagę charakter traktatu (np. traktaty dwustronne a traktaty wielostronne). Oczywiście, jak się ta kwestja będzie przedstawiać w ewentualnym wypadku przyszłej wojny, tego dzisiaj przewidzieć nie można. Możliwe bowiem jest, że ze względu na nowe zobowiązania międzynarodowe (pakt Kelloga, pakt Ligi Narodów), wojna nabierze nowego charakteru. Zresztą ten odmienny charakter wojny może wyniknąć także z odmiennego sposobu jej prowadzenia.

STEFAN RACZYŃSKI.

Na marginesie artykułu: „Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnem?"

Autor powyższego artykułu (Głos Sądownictwa Nr. 5/36) z widoczną niechęcią wskazuje na to, że przyjęliśmy w swoim czasie obowiązującą obecnie apelację, pomimo że w większości krajów Europy istnieje tylko jedna instancja merytoryczna dla spraw, odpowiadających właściwości naszych sądów okręgowych, i proponuje dokonanie zmiany naszego procesu karnego przez zniesienie apelacji i wprowadzenie jednocześnie z pewnemi zmianami przepisu § 362 austrjackiej ust. post. kar. z 1873 r. i przy-

jętej w § 393 procedury niemieckiej z 1877 r. zasady noviter producta — przy uzasadnianiu postępowania.

Sądzę przedewszystkiem, że nietylko możemy, ale i musimy w zakresie własnych środków znaleźć rozwiązanie tego zagadnienia, odpowiadające naszym potrzebom i naszej rzeczywistości — bez zbytniego oglądania się na to, co w tej dziedzinie spotyka się u obcych.

Projektowane zmiany mają zmierzać do przyśpieszenia i polepszenia wymiaru sprawiedliwości nadto zaś — do uczynienia go tańszym. Względy oszczędnościowe, aczkolwiek w obecnem położeniu naszem niemałego znaczenia, są chyba najmniej istotne w tem zagadnieniu i decydujące być nie powinny. Natomiast kwestja przyśpieszenia postępowania ma już pierwszorzędne znaczenie. Należałoby tylko starannie zbadać wszystkie przyczyny przewlekłości naszego procesu karnego i wyjaśnić, czy istotnie winy tego niepomyślnego stanu rzeczy szukać należy w istnieniu II instancji merytorycznej (postępowanie odwoławcze z natury rzeczy nie powinno naogół trwać długo), czy też działają tu raczej inne przyczyny i niedomagania, którym dałoby się bez uciekania się do proponowanych zmian skutecznie zaradzić. Sądzę, że przy usilnych i celowych staraniach możnaby w celu osiągnięcia odpowiedniej poprawy tego stanu rzeczy wiele bardzo uczynić.

Proponowane rozszerzenie działalności Sądu Najwyższego stanowiłoby niewątpliwie źródło nadmiernego wznowienia procesów karnych. Jeżeli więc chodzi o kwestję czasu trwania tych procesów, proponowane zmiany mogłyby w rezultacie dać mniej więcej taki sam efekt, jaki dać może istnienie sądów apelacyjnych, jako sądów odwoławczych, w obecnych bowiem warunkach wznowienie postępowania karnego należy do rzeczy rzadkich. Usunąwszy zatem jedno zródło przewlekłości naszego procesu karnego, stworzyliśmy drugie, połączone jednak z niebezpieczeństwem zbyt częstego naruszania powagi rzeczy osądzonych i dokuczliwego pieniactwa.

Najważniejsza wreszcie w tem zagadnieniu — kwestja polepszenia wymiaru sprawiedliwości— nasuwa bodaj najwięcej wątpliwości. Sądy okręgowe, wyrokujące w I inst., działają często w warunkach nader niepomyślnych dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Przychodzi tu na myśl znane nam wszystkim przesadne reagowanie miejscowego społeczeństwa na popełniane w pobliżu przestępstwa i wytwarzanie się przez to pewnego rodzaju zbiorowej psychozy, udzielającej się oczywiście i miejscowym sędziom i prokuratorom. Wpływa to niekorzystnie na ich działalność, wytwarza się bowiem nacisk psychiczny niedość krytycznej masy na tych, którzy od niego powinni być wolni. Rozpoznana w tak niepomyślnych okolicznościach przez sąd okręgowy sprawa uzyskuje dopiero w sądzie apelacyjnym warunki bardziej objektywnego i spokojnego osądzenia.

A jest jeszcze inna okoliczność o znaczeniu zasadniczem — to czynnik doświadczenia życiowego i zawodowego — kapitał, który się zdobywa stopniowo i zwolna. Trudno chyba zaprzeczyć, że pod tym względem sędziowie i prokuratorzy apelacyjni z natury rzeczy muszą dawać naogół więcej rękojmi głębszego wnikania w istotę rozpoznawanych spraw.

Wysuwany przez zwolenników jednej instancji merytorycznej wzgląd na zmniejszanie się wartości zeznań świadków w miarę upływania czasu, wobec proponowanego rozszczenia możliwości wznawiania postępowania stałby się w licznych wypadkach bezprzedmiotowy, bardzo często bowiem

zdarzałoby się, że świadkowie musieliby zeznawać po jeszcze znaczniejszym upływie czasu, niż to bywa obecnie, pomijając już, że obecny, niepomyślny pod tym względem stan rzeczy, dałoby się wydatnie poprawić.

Powstaje też obawa, że projektowane zmiany zepsułyby strukturę naszego procesu karnego. Zachodziłaby wówczas np. paradoksalna sytuacja, że najważniejsze sprawy przechodziłyby tylko przez jedną instancję merytoryczną, sprawy zaś drobniejsze, sądzone w I inst. przez sądy grodzkie, miałyby jeszcze drugą instancję merytoryczną, a więc posiadałyby większą gwarancję prawidłowego osądzenia. Jako argument przytacza się tu okoliczność, że gdyby od wyroków sądów grodzkich jedynym środkiem odwołania była tylko kasacja, Sąd Najwyższy prawdopodobnie nie mógłby podołać swej pracy, a wreszcie przytacza się tu raz jeszcze argument, że tak jest gdzieindziej. Trzeba jednak pamiętać o tem, że „gdzieindziej" sprawy, odpowiadające tym, jakie należą do właściwości naszych sądów okręgowych, sądzone są przeważnie przez sądy przysięgłych, które u nas działają tylko na terenie dwóch apelacyj, a kwestja dalszego ich bytu znajduje się wogóle pod znakiem zapytania. Okoliczność tę trzeba mieć ciągle na uwadze przy rozważaniach, związanych z omawianem tu zagadnieniem. Co zaś do kwestji przeciążania Sądu Najwyższego, to, pomijając już bardzo zresztą słuszną propozycję zniesienia przepisu art. 511 K. P. K., projektowane zmiany obarczyłyby go podwójnie przez zwiększenie ilości zarówno kasacyj, jak i spraw o wznowienie postępowania. O ileby znów projektodawcy rzeczonych zmian wychodzili z założenia, że nasze sądy apelacyjne pod tym, czy innym względem, działają niedość dobrze, to z przesłanki takiej należałoby raczej wysnuć tylko jeden wniosek: postarać się o to, aby działały lepiej.

Sądzę wreszcie, że sprawa projektowanych zmian w procesie karnym conajmniej nie dojrzała jeszcze w tym stopniu, aby ją można było uważać za aktualną. Pośpiech, zawsze w takich sprawach niepożądany, byłby chyba w tym wypadku szczególnie niewskazany. Zniszczyć istniejący aparat wymiaru sprawiedliwości byłoby łatwo, ale w razie nieudania się eksperymentu znacznie trudniej byłoby go zrestytuować. Zamiast więc wysuwania rzeczonych projektów, czy nie lepiej byłoby dołożyć starań o stopniowe i oględne ulepszanie tego, co się już posiada.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

Art. 112 i 114 K. P. C. na tle orzecznictwa

Celem udostępnienia każdemu obywatelowi wymiaru sprawiedliwości, dochodzenia i obrony swoich praw przed sądem, niezależnie od jego stanu materjalnego, ustawodawstwa przewidują instytucję prawa ubogich, polegającą na tem, iż strona w procesie zostaje całkowicie, lub częściowo zwolniona od opłat, lub kosztów na rzecz skarbu. K. P. C. mówi o prawie ubogich w art. 112 — 125, regulujących cały szereg zagadnień, związanych z prawem ubogich. Ograniczę się tu do omówienia — kiedy można żądać przyznania prawa ubogich, jaki stan majątkowy strony uprawnia ją do tego, i jakim sposobem, strona może to udowodnić. Są to art. 112 i 114 K. P. C.

żadne, zdaje się, zagadnienie proceduralne na tle K. P. C., a nawet sposób zaskarżenia orzeczeń, nie było tak dokładnie rozważone przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, jak prawo ubogich. Kiedy i komu można

przyznać prawo ubogich, jest zagadnieniem istotnem, bo z jednej strony zależy od tego objektywna możność obrony prawnej, a z drugiej strony nie należy tego prawa przyznawać osobom, które mogą ponieść należne koszta, bo to nie tylko naraża Skarb Państwa na straty, ale umożliwia pieniactwo i wytwarza uprzywilejowane stanowisko jednej ze stron w procesie. Chociaż postępowanie o przyznanie prawa ubogich jest postępowaniem poniekąd samoistnem, niezwiązanem z istotą sporu, toczącego się w sądzie, jednakże, o ile sporna sprawa jest już rozpoznawana według dotychczasowych ustaw procesowych, to wniosek o przyznanie prawa ubogich jest rozstrzygany według tejże procedury, a nie według K. P. C. (S. N. 374/35, 175/36).

Zagadnienie, według jakich przepisów przyznawane jest prawo ubogich w sprawach, toczących się trybem incydentalnym, Sąd Najwyższy rozstrzygnął odmiennie w dwóch analogicznych wypadkach. W jednym (S. N. 125/36) uznał, iż chociaż sprawa została wszczęta po wejściu w życie K. P. C., jednakże, wobec utrzymania w mocy art. 566-570 u. p. c. z 1864 r. (art. XVII § 1 p. 5 przep. wpr. K. P. C.) należy stosować te przepisy u. p. c., w myśl których m. in. na posiedzenia, wyznaczone do rozpoznawania podania incydentalnego, winne być wzywane obie strony, co powinno mieć miejsce również i przy rozpoznawaniu wynikłej w toku postępowania incydentalnego prawa ubogich (art. 586 u.p.c.). Przepisy K.P.C., jako sprzeczne z tą zasadą, nie mogą mieć tu zastosowania. W drugim wypadku (S. N. 481/35) Sąd Najwyższy zupełnie słusznie wyszedł z odmiennego założenia, że w wypadku wszczęcia sprawy trybem incydentalnym po wejściu w życie K. P. C., mają zastosowanie tylko przepisy K. P. C. Sąd Najwyższy oparł się na przepisach o kosztach sądowych, które w art. 3 wyraźnie zaznaczają, że do wszelkich spraw, spornych i incydentalnych, które zostały wszczęte po 1 stycznia 1933 r., stosują się do przyznania prawa ubogich przepisy K. P. C. i że przepisy o kosztach rozciągnęły normy K. P. C. (art. 112, 125) o prawie ubogich również i na sprawy incydentalne. Należy tu dodać, iż art. 3 rozp. Prez. z 27/X 1932 r. Dz. U. 93 p. 805, jest identyczny z art. 3 rozp. Prez. z 24/X 1934 r. Dz. U. 93 p. 837 o kosztach sądowych, a więc powołane orzeczenie Sądu Najwyższego jest aktualne.

Art. 112 K. P. C. zaznacza, że przyznania prawa ubogich może domagać się osoba fizyczna lub prawna, która wykaże swe zupełne ubóstwo na podstawie zaświadczenia władzy publicznej o jej stanie rodzinnym, majątku i dochodach; od sądu zależy uznanie tego zaświadczenia za dostateczny dowód uznania zupełnego ubóstwa tej osoby. W myśl art. 114 K.P.C. sąd może zarządzić stosowne dochodzenie, jeżeli z okoliczności sprawy, lub z oświadczeń strony przeciwnej poweźmie wątpliwości, co do istotnego stanu majątkowego strony, domagającej się przyznania prawa ubogich, lub z niego korzystającej. Orzecznictwo ustaliło pojęcie, „zupełnego ubóstwa", o którem w dwóch miejscach mówi art. 112 K. P. C., interpretując je bardzo rozszerzająco. Ważne jest ustalenie, że pojęcie zupełnego ubóstwa w znaczeniu art. 112 K. P. C. nie jest równoznaczne z pojęciem nędzy wyjątkowej (S. N. 434/35), i jest pojęciem względnem, które nie może być określone według jakiejś stałej sumy majątku lub dochodu, której przekroczenie nie pozwalałoby na uznanie, iż dana osoba nie może korzystać z prawa ubogich, lecz musi być brane zależnie od wysokości i kosztów,wymaganych do prowadzenia sprawy oraz sytuacji rodzinnej i stanu majątkowego petenta (S. N. 9/35).

Jednakże posiadanie samego majątku, który nie przynosi dochodu, czyli że koszty procesu muszą być pokryte z substancji tego majątku, która przez

to się uszczupla, powoduje to, że strona, w zależności od wartości majątku i kosztów procesu, może nie być uznana za zupełnie ubogą w rozumieniu art. 112 K. P. C. (S. N. 50/35), chociażby nawet majątek ten był oddany w zarząd przymusowy (S. N. 98/35) — i musi ponosić koszty procesu na zasadach ogólnych. O ile strona nie posiada dostatecznego majątku, a jedynie dochód, to zarówno dla osób fizycznych, jak i prawnych, należy ustalić, że się tak wyrażę, dochód netto, bo ogólna suma dochodu nie może decydować o tem, czy zachodzi stan zupełnego ubóstwa (S. N. 171/36) czyli należy ustalić, ile z tego ogólnego dochodu potrzeba użyć na najkonieczniejsze koszty utrzymania egzystencji, i dopiero nadwyżka decyduje o tem, czy zachodzi stan zupełnego ubóstwa. Pozatem dwukrotnie Sąd Najwyższy podkreśla, że o ileby pokrycie kosztów sądowych groziło stronie pozbawieniem koniecznych środków do życia i utrzymania najbliższej rodziny, i zaledwie starczało na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, — to zachodzi podstawa do przyznania prawa ubogich, bo jest stan zupełnego ubóstwa (S. N. 29/35, 163/35). Sąd Najwyższy nie sprecyzował pojęcia najbliższej rodziny, należy przeto uważać za nią osoby, w stosunku do których prawo cywilne nakłada obowiązek alimentacyjny, co pośrednio wynika i z orzeczenia 239/33.

Jak się przedstawia sytuacja, gdy strona znajduje się w stanie ubóstwa, zaś osoby, mające w stosunku do niej obowiązek alimentacyjny, są zamożne? Otóż obowiązek żony dostarczania mężowi alimentów, nie rozciaga się na wydatki sięgające po za utrzymanie (S. N. 75/36), również zachodzi ten sam stosunek i w wypadku odwrotnym, o ile oczywiście z mocy szczególnego przepisu prawnego, przez wzgląd na stosunki majatkowe stron, nie ciąży obowiązek ponoszenia kosztów sądowych na mężu. To samo ma miejsce w stosunku pomiędzy wstępnymi i zstępnymi (S. N. 119/36). Widzimy więc, iż interpretacja przez Sąd Najwyższy pojęcia zupełnego ubóstwa, jest celowa i dostosowana do życia, i daje sądom możność analizowania każdego poszczególnego wypadku, bez krępowania go pewnemi sztywnemi pojęciami zupełnego ubóstwa.

Prawo ubogich przyznaje się na podstawie zaświadczenia władzy publicznej, przyczem ocena danych, zawartych w tem zaświadczeniu, zależna jest od uznania sadu (art. 112 K. P. C.). Sąd jednak winien dokładnie ocenić i uzasadnić, dlaczego uważa zaświadczenie władzy publicznej za niedostateczne (S. N. 441/35). samo zaś zaznaczenie w motywach, iż powód nie jest dostatecznie ubogi, nie wystarcza (S. N. 96/36) do odmowy przyznania prawa ubogich.Sąd może zarzadzić dochodzenie, lub zażądać dowodów uzupełniajacych, jednakże K. P. C. wymaga udowodnienia, a nie uprawdopodobnienia prawa ubogich. Sąd nie przeprowadza postępowania dowodowego, bo przepisy K. P. C. o dowodach nie mają zastosowania a jedynie przeprowadza z urzędu dochodzenie, lub rozważa moc i znaczenie zaświadczenia władzy publicznej. Zaręczenia osób trzecich o stanie majatkowym petenta nie sa dowodem, lecz pozasądową piśmienną informacją osób trzecich (S. N. 441/35, 16/36). Zaświadczenie władzy musi stanowić wynik jej czynności w kierunku ustalenia stanu majątkowego petenta, przyczem ustawa nie wymaga wskazania źródła, z którego władza czerpie swoje informacje, jednakże powołanie się na zeznania świadków, zbadanych trybem postępowania administracyjnego, nie wystarczy (orz. S. N. 329/35, które jest aktualne, gdyż art. 46 prz. tym. o kosztach sądowych i art. 112 K. P. C. jednakowo ujmuja te same zagadnienia). Siłą rzeczy zaświadczenie władzy ogranicza się tylko do miejscowości, o której władza publiczna miejsca zamieszkania petenta posiada informacje, i to jest dostateczne (S. N. 270/34).

O ile prawo ubogich zostało już przyznane, to ani sąd I instancji w dalszym toku procesu, ani sąd II instancji nie mogą cofnąć prawa ubogich, oceniając inaczej zebrany materjał, na mocy którego przyznano prawo ubogich (S. N. 11/36, 327/35). Ustawa nie dopuszcza, powiada Sąd Najwyższy, dowolności o przyznawaniu prawa ubogich, i ocenie tych samych dowodów rozmaicie: muszą albo złożyć nowe dowody, albo musi być stwierdzone, iż okoliczności, na podstawie których przyznano prawo ubogich, nie istniały wcale, lub przestały istnieć.

Oprócz stanu zupełnego ubóstwa potrzeba, iżby pozew wytoczony przez stronę, lub powołana przez nią obrona, nie były oczywiście bezzasadne. Orzecznictwo dokładnie ustaliło pojęcie jawnej bezzasadności pozwu, lub obrony. Oczywista bezzasadność zachodzi wtedy tylko, gdy dla każdego prawnika jest zgóry widoczne, bez potrzeby głębszej analizy prawniczej stosunku prawnego i bez sprawdzenia i oceny dowodów, że powództwo nie może być uwzględnione (S. N. 15/35), co zachodzi wtedy tylko, gdy prawo materjalne odmawia dochodzenia roszczenia, lub prawo formalne wyłącza dochodzenie roszczenia, albo bezzasadność jest zupełnie pewna i nie może ulegać wątpliwości (S. N. 98/35), gdy przytoczone w uzasadnieniu pozwu lub obrony fakty są wręcz niemożliwe, lub nieprawdopodobne (S. N. 436/35). Bezzasadność nie może być utożsamiona z brakiem dowodów (S. N. 143/35), bo strona we wniosku o przyznanie prawa ubogich nie jest obowiązana podawać zasadę prawną, na której ma oprzeć powództwo i może ograniczyć się do przytoczenia okoliczności faktycznych, uzasadniających żądanie pozwu (S. N. 105/36). Odmawiając przyznania prawa ubogich na tej zasadzie, iż powództwo jest oczywiście bezzasadne, sąd winien w uzasadnieniu postanowienia dokładnie przytoczyć, na podstawie jakich przepisów prawnych uznał pozew lub obronę za oczywiście bezzasadne (S. N. 436/35).

BENON POGODA.

Uwagi do art. 22 K.P.C. oraz § 10 przep. o wynagrodzeniu adwokatów

Sąd w razie wątpliwości może sprawdzić wartość przedmiotu sporu, oznaczoną przez powoda i w tym celu mocen jest zarządzić dochodzenie. Po doręczeniu pozwu sprawdzenie nastąpić może jedynie na zarzut pozwanego, zgłoszony przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy. Do kosztów sprawdzenia stosują się przepisy o kosztach procesu. Od orzeczenia co do wartości przedmiotu sporu niema środku odwoławczego (art. 22 § 1, 2, 3 i 4 KPC). W razie zmiany w toku postępowania wartości, stanowiącej o podstawie wynagrodzenia, bierze się pod uwagę wartość zmienioną, począwszy od instancji następnej (§ 10 przep. o wynagr. adw. Dz. Ust. poz. 201 z r. 1933).

W związku ze stosowaniem zacytowanych wyżej przepisów prawnych zdarzył się w praktyce następujący incydent, którego rozstrzygnięcie przyczynić się może do ustalenia właściwej praktyki. Powód określił w pozwie wartość przedmiotu sporu na 10.000 zł. Po doręczeniu pozwu pozwany przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy zgłosił zarzut i wykazał, że wartość przedmiotu sporu powinna wynosić 5.000 złotych. W wyniku sprawdzenia sąd uznał zarzut pozwanego za słuszny i przy-

jął, że wartość przedmiotu sporu wynosi 5.000 zł. Po przeprowadzeniu dowodów, przed zamknięciem rozprawy, powód cofnął pozew, oświadczając, że zrzeka się roszczenia (art. 215 KPC). Pozwany, wyrażając zgodę na cofnięcie pozwu, zażądał przyznania mu kosztów, obliczonych od wartości, zgłoszonej przez powoda w pozwie, t. j. od sumy 10.000 zł. (art. 15, 215 KPC. i § 10 przep. o wyn. adw.).

Incydent miał miejsce w sądzie okręgowym i w imieniu stron występowali adwokaci. Pełn. powoda, godząc się w zasadzie na przyznanie pozwanemu kosztów, oświadczył, że koszty powinny być obliczone od sumy 5.000 zł., gdyż przez sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. nie następuje zmiana wartości w toku postępowania, albowiem w chwili sprawdzenia pozwany nie wdał się jeszcze w spór co do istoty sprawy oraz że sprawdzenie nie powoduje w zasadzie zmiany, lecz dopiero ustalenie wartości przedmiotu sporu, która obowiązuje sąd i strony przez cały czas procesu, gdyż od orzeczenia co do wartości przedmiotu sporu niema środka odwoławczego (art. 22 § 4 KPC.). Pełn. pozwanego twierdził, że sprawdzenie wartości przedmiotu sporu spowodowało zmianę wartości, stanowiącej o podstawie wynagrodzenia, w rozumieniu § 10 przep. o wyn. adw. z 10.000 zł. na 5.000 zł., przyczem wartość zmienioną bierze się pod uwagę dopiero od instancji następnej, wobec czego w instancji pierwszej obowiązuje wartość pierwotnie podana przez powoda w pozwie, i określona na 10.000 zł. Pozwany nadmienił, że zapłacił honorarjum swemu adwokatowi od wartości 10.000 zł., gdyż taką wartość podał powód w pozwie, gdyby więc obecnie po zmianie wartości w trybie art. 22 KPC. na 5.000 zł., otrzymał koszty od sumy zmniejszonej, wówczas narażonyby został na niepowetowaną utratę wydanych z winy powoda kosztów tylko dlatego, że powód wytoczył niesłuszny pozew i bezzasadnie określił wartość przedmiotu sporu na wygórowaną sumę.

Rozstrzygnięcie przedstawionego incydentu ujmiemy w formę odpowiedzi na pytanie: czy sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. powoduje zmianę w toku postępowania wartości, stanowiącej o podstawie wynagrodzenia w rozumieniu § 10 przep. o wyn. adw.?

Tok postępowania sądowego rozpoczyna się nie z chwilą wdania się pozwanego w spór co do istoty sprawy, ale znacznie wcześniej. Już zgłoszenie wniosku o przyznanie prawa ubogich powoduje tok postępowania sądowego i powoduje następstwa prawne np. przerwę biegu przedawnienia (art. 112 KPC. art. 279 KZ). W zasadzie wniesienie pozwu do sądu rozpoczyna tok postępowania sądowego w sprawie, ale i wcześniejsze zgłoszenie wniosku, np. o zabezpieczenie powództwa przed jego wytoczeniem, również powoduje tok postępowania (art. 841 KPC.). Z powyższego wynika w sposób oczywisty, że zarzut pełn. powoda w przedstawionym wyżej incydencie, że sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC, nie odbywa się **w toku postępowania,** o którem stanowi § 10 przep. o wyn. adw. jest oczywiście bezzasadny.

Pozostaje zatem rozstrzygnięcie drugiego zarzutu, czy sprawdzenie wartości przedmiotu sporu powoduje ustalenie tej wartości, czy też jej zmianę w rozumieniu § 10 przep. o wyn. adw. Zasadą, przyjętą w KPC., jest, że „w sprawach o roszczenia pieniężne, zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu, podana kwota pieniężna stanowi wartość przedmiotu sporu" (art. 15 § 1). W innych sprawach majątkowych powód obowiązany jest oznaczyć w pozwie kwotą pieniężną wartość przedmiotu sporu (art. 15 § 2 KPC.). Jeżeli sąd w razie wątpliwości sprawdza w trybie

art. 22 KPC. podaną przez powoda wartość przedmiotu sporu, to zawsze następstwem tego sprawdzenia będzie, albo zmiana, polegająca na podwyższeniu lub zniżeniu wartości, podanej w pozwie, albo utrzymanie jej w pierwotnej wysokości, oznaczonej przez powoda.

Twierdzenie zatem powoda, że przez sprawdzenie wartości nie następuje zmiana, lecz ustalenie wartości, jest oczywiście niesłuszne i niezgodne z logiczną wykładnią art. 15 i 22 KPC. Niesłuszne jest również twierdzenie powoda, który w przepisie § 4 art. 22 KPC. dopatruje się dowodu, że sprawdzenie wartości powoduje ustalenie, a nie zmianę wartości. Niemożność wniesienia środka odwoławczego od orzeczenia co do wartości przedmiotu sporu bynajmniej nie dowodzi, że określona w wyniku sprawdzenia wartość obowiązuje sąd i strony przez cały czas procesu, jako niewzruszalnie ustalona. Powód może w toku procesu wielokrotnie zmienić wartość przedmiotu sporu po sprawdzeniu wartości przez sąd w trybie art. 22 KPC., bądź to rozszerzając żądanie, bądź ograniczając (art. 212 KPC.). Spowodowana przez powoda zmiana wartości przedmiotu sporu w toku procesu będzie obowiązywała tak sąd, jak i strony, jednak odnośnie podstawy do wynagrodzenia dopiero, począwszy od instancji następnej (§ 10 przep. o wyn. adw.).

Przez sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. nie następuje ustalenie niewzruszalne tej wartości, obowiązujące sąd i strony przez cały czas procesu, lecz pierwsza zmiana wartości, podanej w pozwie, dokonana w toku postępowania i w rozumieniu przepisu § 10 przep. o wyn. adw. Za stanowiskiem wyżej ustalonem na podstawie wykładni gramatycznej i logicznej powołanych przepisów, przemawiają również względy słuszności. Pozwany, otrzymawszy odpis pozwu z określoną w nim na 10.000 zł. wartością przedmiotu sporu, dobrowolnie i w najlepszej wierze, opierając się na przepisach art. 15 KPC. i § 10 przep. o wyn. adw., wypłacił swemu adwokatowi honorarjum od sumy 10.000 zł., określonej przez powoda. Gdyby następnie po sprawdzeniu wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. po zniżeniu wartości do 5.000 zł. sąd przyznał pozwanemu koszty od sumy zniżonej, to pozwany niesłusznie narażonyby został na utratę części wypłaconego adwokatowi honorarjum, tylko dlatego, że powód wniósł bezzasadny pozew, w którym podał nadmiernie wysoką wartość przedmiotu sporu, narażając pozwanego na poważne koszty, związane z koniecznością powierzenia obrony adwokatowi, a to wobec obowiązującego w sądach okręgowych przymusu adwokackiego.

Za stanowiskiem, że sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. powoduje zmianę wartości, oznaczonej przez powoda w pozwie, a nie niewzruszalne jej ustalenie, przemawia pogląd, wyrażony przez Sąd Najwyższy, w orzeczeniu, zamieszczonem w zbiorze urzędowym z 1935 r. pod Nr. 45 (C. II. 749/34), że zmiana, już raz przez sąd oznaczonej wartości przedmiotu sporu, znajduje swe proceduralne uzasadnienie w przepisie art. 377 KPC. Sąd Najwyższy dopuszcza zatem możliwość powtórnego oznaczenia wartości przedmiotu sporu, o ile nastąpiła zmiana okoliczności sprawy (art. 22 i 377 KPC.).

W świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalić należy, że: sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. powoduje zmianę w toku postępowania wartości, stanowiącej o podstawie wynagrodzenia, w rozumieniu § 10 przep. o wynagrodzeniu adwokatów.

ROMAN SAKOWICZ.

Chiński kodeks karny

Dynastja cesarska, panująca w Chinach od roku 1644, — coprawda obca, bo mandżurska, — upadła w roku 1911 w wyniku rewolucji, która stworzyła prawie bez przelewu krwi Republikę Chińską. Zmiana ta nietylko nie przyczyniła się do odrodzenia Państwa, lecz przeciwnie pogrążyła naród w stan anarchji. żadne prawo, poza wolą chwilowego dyktatora — innego dla każdej prowincji — nie broniło wolności osobistej szarej masy obywateli „Kwitnącej Republiki". Po 15 latach anarchji zwycięża partja Kuo-Min-Tang, która jednoczy kraj pod swoją władzą i między innemi powołuje do życia komisję kodyfikacyjną, która wkrótce składa projekt kodeksu karnego, wprowadzony w życie przez rząd narodowy chiński w 1928 r.

Zasięg terytorjalny działania kodeksu trudno obecnie określić wobec chaotycznego stanu, w jakim się znajduje ostatnio Republika Podniebna, tembardziej, że wprowadzony on został w życie i używa się nawet w krajach, które obecnie do Chin nie należą, jak naprzykład w Mandżu-ko; pozatem chińska komisja kodyfikacyjna ogłosiła już projekt nowego kodeksu karnego, niewiele zresztą różniący się od obowiązującego, jeżeli nie liczyć wprowadzenia do nowego projektu instytucji środków zabezpieczających, nieznanych uprzednio chińskiemu prawu karnemu. Obecnie obowiązujący chiński kodeks karny wzorowany jest na kodeksach państw europejskich i nie wiele się od nich różni, lecz zawiera też i ściśle narodowe właściwości, zwłaszcza w części szczególnej.

Przystępując do omawiania tego kodeksu, należy przedewszystkiem poruszyć kwestję językową; język chiński, jak wiadomo, jest wyjątkowo skomplikowany i żadne tłumaczenie nie odzwierciadla ściśle treści oryginału; zresztą niektóre definicje chińskiego prawa karnego nawet w oryginale nie odpowiadają treści w nich zawartej: np. określenie „zbieg przestępstw" (po chińsku „tziuj-fa-tziuj"), wzięte ze starego prawa chińskiego znaczy dosłownie: „razem ujawnione przestępstwa", lecz oczywiście ma na myśli przestępstwa i nie razem ujawnione. W obecnym kodeksie użyte zostało w tym celu dłuższe określenie: „bin-he-łuń-tzuj" t. j. przestępstwa razem rozpoznawane. Wreszcie „monosylabowość" języka chińskiego stwarza subtelności nawet w dziedzinie języka prawniczego, gdyż np. rozbój z gwałtem na osobie różni się fonetycznie od tegoż rozboju lecz bez gwałtu (grabież) tylko jedną dodatkową literą: „tzian-dao" i „tzian-do". Nie będę, oczywiście, ukrywał, że roczne studjowanie języka chińskiego i to za czasów mojej młodości, nie dały mi dostatecznej możności zapoznania się z oryginałem tego kodeksu karnego i że obecnie korzystam z tłomaczenia na język rosyjski, dokonanego przez dość mieszane towarzystwo: sędziego rządu narodowego Dżao-de-sju-ań oraz radcy Z.S.S.R. Pawłowskiego.

Kodeks ten zawiera 387 artykułów, ujętych w części: ogólną i szczególną, z których pierwsza ma 14 rozdziałów, druga zaś — 34. Naogół chiński kodeks karny mało czem się różni od kodeksów innych krajów, wobec czego rozpoczyna swoją część ogólną od stwierdzenia odwiecznej maksymy — nullum crimen sine lege, w odróżnieniu od swego północnego komunistycznego sąsiada, który usunął ze swego kodeksu karnego to szlachetne pojęcie. Inna zasada odpowiedzialności — niemożność zasła-

niania się nieświadomością prawa — w chińskim kodeksie jest łagodnie ujęta — pozwala na zmniejszenie kary do połowy. Odpowiedzialność karna wyłączona jest dla nieletnich poniżej lat 13, lecz do nieletnich tej kategorji mogą być zastosowane środki wychowawcze oraz zażądanie od opiekuna nieletniego złożenia kaucji pieniężnej jako gwarancji roztoczenia należytego dozoru nad nieletnim od roku do 3 lat. Kodeks chiński nie zna instytucji środków zabezpieczających, lecz niedorozwój psychiczny oskarżonego pociąga za sobą zmniejszenie kary o połowę; pozbawieni rozumu nie podlegają karze, lecz do tego rodzaju sprawców mogą być zastosowane „środki osobliwego rodzaju zamknięcia ich lub nadzoru"; stan nieumyślnego podchmielenia może spowodować zmniejszenie kary o połowę. Zmniejsza się też karę i w stosunku do głuchoniemych (brak jednak wskazówki — w jakim stopniu). Ze zmniejszenia kary — o jedną trzecią — korzysta też i sprawca czynu, jeszcze nie wykrytego, w razie zjawienia się z wyrazami skruchy do osoby poszkodowanej lub oskarżyciela.

Zasady odpowiedzialności oparte są na niekaralności czynów nieumyślnych (art. 24) i karalności czynów nieostrożnych w wypadkach w kodeksie wskazanych (art. 25). Dalsze artykuły, dotyczące definicji przestępstw umyślnych i nieostrożnych, dokonania ich lub usiłowania nie wiele różnią się od pojęć naszych kodeksów; istnieje nawet przepis o uwzględnieniu okoliczności, od których zależy wyższa karalność, zawarty w art. 15 naszego K. K. Jeżeli czyn został dokonany wspólnie przez dwie lub więcej osoby, wszystkie one są uznane za „głównych winowajców". Podżegaczami, według chińskiego kodeksu, są nawet podżegacze podżegaczy t. j. ci, co podżegają inne osoby, ażeby te podżegały sprawców do popełnienia przestępstwa. Podżegający zaś do pomocnictwa uznani są za pomocników. Pomocnicy otrzymują karę o połowę mniejszą, niż główni winowajcy, chyba że okazali bezpośrednią i bardzo istotną pomoc. Pomocnikami są okazujący pomoc głównym sprawcom, nawet bez ich wiedzy. Wreszcie art. 47 głosi, że dwie lub więcej osoby, wspólnie biorące udział w czynie nieostrożnym, uznane są za głównych winowajców tego nieostrożnego czynu.

Artykuł 49 poświęcony jest karom, które kodeks dzieli na główne i dodatkowe. Do głównych zaliczane są: 1) kara śmierci, która wykonuje się w więzieniu przez uduszenie i tylko za zgodą ministra sprawiedliwości; kara ta figuruje w rozdziałach, omawiających zbrodnie stanu, przestępstwa przeciwko interesom Państwa i stosunkom międzynarodowym oraz przestępstwa przeciwko życiu; 2) ciężkie więzienie bezterminowe i terminowe — od 2 miesięcy do 15 lat, które przy okolicznościach łagodzących względnie obciążających może być podwyższone do 20 lat lub też zmniejszone do „mniej niż dwa miesiące"; 3) areszt — od jednego dnia do 2 miesięcy, który może być wymierzony i ponad wskazane 2 miesiące; 4) kara grzywny — od jednego dolara „i wyżej"; wrazie nieściągalności wymiar grzywny może być zmniejszony do jednej piątej. Kary dodatkowe — pozbawienie praw (terminowe od 1 roku do 15 lat i bezterminowe) obejmuje między innemi, jak to podkreśla kodeks, prawo być nauczycielem i adwokatem. Pozbawienie praw stosuje się do wszystkich skazanych na sześć miesięcy ciężkiego więzienia i wyżej; może być także zastosowane względem osób, które już odbyły karę z wyroku sądów obcego kraju. Artykuł 76 kodeksu zaleca sędziom chińskim przy wymiarze kary „ciężkość jej lub łagodność wybrać w zakreślonych przez kodeks gra-

nicach, oraz w stosunku do wszelkich okoliczności dokonanego czynu, przyczem należy zwracać uwagę na przyczynę, cel oraz wyniki czynu, stosunek pokrzywdzonego do oskarżonego tudzież na stronę duchową, stopień rozwoju umysłowego oraz zachowanie się oskarżonego". Zawieszenie kary dotyczy też i kary grzywny; stosuje się do kar poniżej 2 lat na okres od 2 do 5 lat, jeżeli skazany nie był karany w ciągu ostatnich 3 lat. Zawieszenie odwołuje się w wypadku skazania za nowe przestępstwo lub w razie ujawnienia w czasie zawieszenia, że skazany już był karany przed wydaniem wyroku zawieszonego.

Recydywistą kodeks nazywa osobę, która, po całkowitem odbyciu kary ciężkiego więzienia lub części z następnem zwolnieniem od kary, popełni nowe przestępstwo, karane ciężkiem więzieniem. W wypadku pierwszego powrotu do przestępstwa (innego rodzaju) karę podwyższa się o jedną trzecią; drugi i następne — powodują podwyższenie kary o połowę; pierwszy powrót do przestępstwa tegoż rodzaju pociąga za sobą zwiększenie kary o połowę, drugi i następne — karę podwójną; do recydywy nie zalicza się poprzedniej karalności w wojsku i w obcych krajach.

Przedterminowego zwolnienia udziela minister sprawiedliwości skazanym na ciężkie więzienie w razie ujawnienia skruchy przez skazanego — w stosunku do bezterminowo skazanych po upływie 10 lat, przy terminowem zaś skazaniu — po odbyciu połowy kary lecz nie mniej niż dwa lata. Przedawnienie ścigania następuje po upływie 3 lat w sprawach do jednego roku więzienia, 10 lat w sprawach, w których grozi więzienie od 1 roku do 10 lat i przy pozostałych zbrodniach — 20 lat. Przedawnienie wyrokowania podwyższa wyżej wymienione terminy do 5, 15 i 30 lat.

Podziału kar na zbrodnie, występki i wykroczenia chiński kodeks karny nie zna. Natomiast art. 51 wskazuje, że ciężar gatunkowy kar ustala się kolejnością ich, wymienioną w art. 49. Z kar jednego rodzaju za cięższą kodeks poleca uznać tę, której wyższy wymiar okaże się większym. Jeżeli wyższe granice kar są jednakowe, należy zwrócić uwagę na niższe i wyższa z nich zadecyduje; gdy zaś wyższe i niższe są jednakowe — ciężar gatunkowy kary ustalają okoliczności, towarzyszące popełnieniu przestępstwa.

Wreszcie część ogólna zawiera osobny rozdział, poświęcony terminologji kodeksu, który między innemi wyjaśnia, że „pismem urzędowem jest każdy dokument, sporządzony przez osobę urzędową, przy pełnieniu przez nią obowiązków służbowych". Specjalnie chiński „couleur locale" stanowi kwestja pokrewieństwa, którą w tym rozdziale starają się uprzystępnić obywatelom chińskim 4 dłuższe artykuły, sięgające aż do prababek i pradziadków i to w różnych kierunkach: wstępnym, zstępnym, bocznym itd. Oprócz niezbyt szczęśliwie zredagowanego art. 45 jestto jedyna prawdziwa „chińszczyzna" części ogólnej kodeksu. Część szczególną kodeksu otwiera rozdział, poświęcony zbrodniom stanu, zawierający 4 art. — pierwszy z nich grozi karą od 7 lat do bezterminowego więzienia za usiłowanie nieprawnego zagarnięcia obszarów Państwa; następnie, karane jest śmiercią wzięcie udziału w zrzeszeniu, mające na celu zbrodnię stanu; karalne jest usiłowanie oraz przygotowanie do usunięcia przemocą rządu lub „do wprowadzenia w stan rozstroju ustaw konstytucyjnych", lecz brak jest specjalnego artykułu, poświęconego obronie życia lub zdrowia Głowy Państwa. Rozdziały drugi i trzeci omawiają przestępstwa przeciwko interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym; różnią się one od naszego K. K. bardziej szczegółowem wyliczeniem czynów, skie-

rowanych przeciwko przedmiotom wojskowym oraz wojsku, włącznie do ścigania osób, które „w charakterze agentów nieprzyjacielskich dopuszczają się werbowania zbrojnych oddziałów wojskowych lub wywołują rozruchy, względnie osłabienie ducha w wojsku w celach poddania się nieprzyjacielowi". W stosunkach międzynarodowych kodeks przewiduje karę śmierci za umyślne zabójstwo głowy państwa zaprzyjaźnionego, w wypadku zaś zadania mu umyślnego uszkodzenia ciała lub zamachu na jego wolność lub godność osobistą — zwiększenie o jedną trzecią normalnych kar; życia i mienia przedstawicieli obcych państw w Chinach kodeks broni przez uznanie czynów występnych przeciwko tym osobom skierowanych jako przestępstw przeciwko osobom urzędowym chińskim; ściganie następuje jedynie na wniosek właściwego państwa.

Swoistem przestępstwem jest „samowolne rozpoczęcie działań wojennych przeciwko obcemu państwu", karane więzieniem od 3 do 10 lat, przyczem biorącemu udział w spisku tego rodzaju grozi kara tylko do roku więzienia.

Obrona wewnętrznego ładu i porządku zawarowana jest w szeregu artykułów, odpowiadających mniej więcej treści właściwych artykułów naszego K. K. z tem, że mniej winnych członków zbiegowiska kodeks chiński karze pozbawieniem wolności do 6 miesięcy lub grzywną; karane są groźby o typie chuligańskim w stosunku do pewnych grup ludności oraz niedoniesienie o czynionych przez osoby obce przygotowaniach do zbrodni, włącznie do zgwałcenia lub napadów lądowych i morskich; do tej samej grupy należy przestępstwo, polegające na „dokonaniu werbunku oddziałów zbrojnych oraz ich aprowizacja" (do trzech lat więzienia).

Wreszcie szereg artykułów przewiduje karalność nieprawnego noszenia chińskich orderów, uniformów, samozwańczego pełnienia obowiązków służbowych osób urzędowych chińskich lub cudzoziemskich, tudzież znieważenie, zdjęcie lub zbrudzenie chińskiej flagi państwowej.

Szczegółowo opracowany został rozdział, dotyczący przestępstw, sprowadzających niebezpieczeństwo powszechne; przy podpaleniu lub zatopieniu kodeks wylicza szczegółowo podpalenie środków lokomocji w postaci pociągów, tramwajów, okrętów, wymierzając różne sankcje w zależności od obecności tam ludzi; przewiduje kary za umyślne lub nieostrożne spowodowanie wybuchu zapomocą prochu, pary, prądu elektrycznego lub gazu, względnie za wypuszczenie tychże w warunkach, zagrażających bezpieczeństwu powszechnemu; kodeks karze też i za spowodowanie uszkodzeń oraz „stworzenie przeszkód" w korzystaniu z kolei, telegrafu, gazu, elektryczności i elektro-wodnych przedsiębiorstw użytku publicznego.

Znacznie łagodniejsze są kary, przewidziane za przestępstwa przeciwko władzom i urzędom; obraza urzędnika chińskiego przy pełnieniu przez niego obowiązków służbowych pociąga za sobą karę do 6 miesięcy więzienia lub grzywnę do 300 dolarów; groźba karalna lub gwałt na chińskiej osobie urzędowej, karany jest więzieniem do trzech lat; nawet śmiertelny wynik gwałtu na osobie urzędnika powoduje tylko karę, przewidzianą za zwykłe umyślne zadanie uszkodzeń. Natomiast zniszczenie, uszkodzenie, ukrycie dokumentów lub przedmiotów, posiadanych służbowo przez osoby urzędowe lub z ich zleceń przez osoby trzecie — karane jest więzieniem od 6 miesięcy do lat pięciu. Swoistem przestępstwem tego rozdziału jest uszkodzenie w celu znieważenia ogłoszeń rządowych, wywieszonych w miejscach publicznych, kosztuje to sto dolarów lub areszt do dwóch miesięcy.

Obok tego rozdziału znajduje się rozdział, poświęcony przestępstwom przeciwko prawom wyborczym, zamknięty w siedmiu artykułach i omawiający karalność gróźb, gwałtów względnie przekupienie wyborców, przyczem łapówka ulega konfiskacie, przy niemożności zaś skonfiskowania jej ściąga się od winnego jej równowartość. Namawiający do bojkotowania wyborów zapomocą obietnic, korzyści lub gróźb, względnie namawiający do wykorzystania głosu wyborczego w „sposób ściśle wskazany" — karany jest więzieniem do lat trzech. Subtelnym czynem występnym, karanym grzywną do 500 dolarów, jest „dowiadywanie się przy głosowaniu tajnem nazwiska i imienia osoby wybieranej". Ta zbytnia ciekawość może przynieść nawet pozbawienie praw.

Swoistym przestępstwom poświęcony jest rozdział, omawiający „spowodowanie szkód gospodarstwu wiejskiemu, przemysłowi lub handlowi", ustalający kary za czyny w rodzaju „importu towarów z podrobionemi znakami firmowemi" lub „przeszkadzania przy przewozie ziarna lub jakichkolwiek produktów pierwszej potrzeby z płynami włącznie, gdy brak jest tych produktów na rynku". Przychodzą tu na myśl reminiscencje o ustawie o lichwie wojennej.

Wreszcie dwa specjalnie „chińskie" rozdziały; pierwszy — o paleniu opjum oraz drugi — o grze hazardowej. Karane są więzieniem do lat pięciu nie tylko sprzedaż i wywóz zagranicę substancyj i przetworów odurzających o szkodliwych skutkach, lecz i uprawa roślin, względnie sprzedaż nasion w celu wyrobu tych przetworów. Ustawa karze więzieniem do lat pięciu właścicieli zakładów do palenia opjum oraz ich klijentów nie tylko palących, lecz i zastrzykujących tę truciznę, tudzież pomocników, którzy dokonują tych zastrzyków.

Hazard — druga plaga chińska — potraktowany został łagodnie — karą grzywny do 1000 dolarów — w wypadku gry o pieniądze lub rzeczy, „z wyjątkiem gier rozrywkowych, jako tymczasowej zabawy", przyczem tylko właściciele klubów gry hazardowej oraz zawodowi gracze są karani (więzieniem do lat trzech). W tymże rozdziale znalazł się artykuł o sprzedaży biletów loteryjnych bez należytego zezwolenia władz.

Inna dziedzina moralności publicznej — cześć niewieścia — jest bardzo szczegółowo omówiona w rozdziale o przestępstwach przeciwko moralności, przyczem utrzymywanie stosunków płciowych z dziewczyną poniżej lat 16 jest równoznaczne ze zgwałceniem, które naogół karane jest więzieniem od siedmiu lat wzwyż, aż do więzienia bezterminowego w wypadku dokonania zgwałcenia przez dwie lub więcej osób i nawet — kary śmierci — w razie śmierci lub samobójstwa ofiary. Czyny lubieżne są karane nie tylko w wypadku dokonania ich zapomocą gwałtu lub gróźb, lecz i przy użyciu hypnozy, odpowiednich napojów oraz innych środków, pozbawiających ofiarę możliwości stawiania oporu. Winnemu kazirodztwa kara powiększa się o jedną trzecią część, jak również i osobom mającym opiekę nad ofiarą. Przy cudzołóstwie karana jest zarówno kobieta zamężna, jak i mężczyzna, który dopuścił się z nią obcowania płciowego. Sprowadzenie z drogi cnoty w celu zysku osoby płci żeńskiej „z dobrej rodziny" karane jest więzieniem i grzywną; karany jest też stosunek płciowy (i usiłowanie) z kobietą, „którą sprawca zdołał zapomocą wprowadzenia w błąd upewnić, że znajduje się ona ze sprawcą w prawnych stosunkach małżeńskich". Chiny — kraj monogamiczny, więc dwużeństwo jest karane. Wszystkie powyższe czyny ścigane są na wniosek. Pozatem brak jest w kodeksie artykułów, karzących uprawianie pederastji lub innych zboczeń tego rodzaju.

Cześć osobistą chronią zwykłe sankcje typu europejskich kodeksów z pewnym wyjątkiem niekaralności zniesławienia uczynionego w wypadku: a) samoobrony lub ochrony interesów prawnych, b) przez osoby urzędowe zgodnie z ich obowiązkiem służbowym, c) krytyki czynów, których krytyka jest dopuszczalna i d) gdy zniesławienie zostało dokonane przez wpisanie okoliczności zniesławiających do protokółów sądowych. Karalne jest też zniesławienie i obraza publiczna zmarłych.

Zdrada cudzej tajemnicy, uzyskanej z tytułu uprawiania zawodów wolnych, jest karalna; grozi też kara grzywny wszystkim winnym otwarcia lub ukrycia cudzego listu bez przyczyn usprawiedliwiających.

Prawa własności broni kilka rozdziałów, przyczem definicja kradzieży nie zawiera specjalnie pojęcia „ruchomości" ze względu na właściwości pisowni chińskiej, gdyż hieroglify wyrażające pojęcie kradzieży zawierają już w sobie pojęcie „tajności" i „ruchomości". Osobno są wyliczone rodzaje kradzieży kwalifikowanej — z włamaniem, w nocy, z narzędziami niebezpiecznemi, przez kilka osób, na dworcu lub przystani oraz przez zawodowca. Szereg artykułów poucza, że prąd elektryczny, przedmioty zakazane i zajęte własne mienie, są przedmiotami cudzemi w rozumieniu kodeksowem. Grabież i rozbój karane są od 6 miesięcy więzienia do kary śmierci, w zależności od stanu zdrowia ofiary, który nie odgrywa roli w wypadku połączenia rozboju z podpaleniem lub zgwałceniem. Specjalne ostre kary przewidziane są dla winnych rozboju morskiego — nawet dla osób, należących do załogi statku, uprawiającego tego rodzaju rozbój. Przywłaszczenie, paserstwo, oszustwo, nadużycie zaufania, omawiane są w trzech rozdziałach, zawierających między innemi też i artykuły, dotyczące właściwie przestępstw na szkodę wierzycieli; przy wyliczaniu przywłaszczeń mienia znalezionego, specjalnie podkreślone jest mienie „płynące po wodzie". Wszystkie te przestępstwa (nie wyłączając paserstwa), dokonane pomiędzy krewnymi w linji prostej, małżonkami lub wspólnie mieszkającymi krewnymi, ścigane są na wniosek i sprawcy mogą być uwolnieni od kary. Artykuły kodeksu, dotyczące przestępstw przeciwko dokumentom oraz fałszowaniu pieniędzy itp., oparte są na wzorach europejskich i niewiele się od nich różnią. Nieco inaczej potraktowane są przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Przedewszystkiem, definicję ciężkości uszkodzeń ciała zawiera nie część ogólna lecz szczególna i to w rozdziale, dotyczącym wyjaśnień terminologji wyrazów kodeksowych; kodeks określa tylko ciężkie (właściwie bardzo ciężkie) uszkodzenia ciała w postaci utraty wzroku (jednego oka), słuchu (jednego ucha), mowy, oszpecenia ciała, nieuleczalnego rozstroju zdrowia, zdolności płodzenia oraz utraty jednej lub więcej kończyn. Zabójstwa kwalifikowane, za które grozi kara śmierci, są: z premedytacją, zapomocą odcięcia części ciała, na osobie krewnych wstępnych oraz w celu dokonania innego przestępstwa. Charakter uprzywilejowany posiada zabójstwo pod wpływem wzruszenia wywołanego „sprawiedliwym gniewem", oraz zabójstwo nieślubnego dziecka przy jego urodzeniu. Zabójstwo nieostrożne karane jest więzieniem do lat 2 lub grzywną. Rozdział dotyczący uszkodzeń ciała, nie zawiera definicji innych uszkodzeń, lecz wszędzie operuje określeniem „uszkodzenie ciała", podkreślając, gdzie należy, „ciężkie uszkodzenie ciała", tak np. karane jest z publicznego oskarżenia więzieniem do lat 5 uszkodzenie ciała, zadane w „sposób mogący wywołać ciężkie uszkodzenie" lub też karze się „winnego popełnienia czynu występnego, uznanego jako uszkodzenie ciała, w wyniku którego ujawni się ciężkie uszkodzenie" — z sankcją od

3 do 10 lat więzienia. Żądanie wyżej wymienionego ciężkiego uszkodzenia ciała pociąga za sobą karę więzienia od 5 do 12 lat. Kary te podwyższa się o połowę w razie spowodowania uszkodzeń na osobie krewnych w linji prostej i o jedną trzecią część — na osobie krewnych dalszych.

Spędzenie płodu karane jest więzieniem do roku lub grzywną dla kobiety ciężarnej, grozi zaś więzieniem do lat 2 sprawcy spędzenia; w wypadku popełnienia tego czynu z chęci zysku, sankcja podwyższa się do 5 lat więzienia w połączeniu z karą grzywny; śmierć kobiety ciężarnej zwiększa karę dla sprawcy spędzenia do lat dziesięciu; spędzenie płodu bez zgody matki karane jest więzieniem od 6 miesięcy do 5 lat. Karalne jest też rozpowszechnianie druków, rysunków itp. lub środków, pomagających dokonywaniu spędzenia płodu.

Pozostałe rozdziały kodeksu chińskiego prawie nie różnią się od swych kolegów europejskich, na których właściwie były wzorowane — przeważnie na niemieckim (przed przewrotem) i szwajcarskim.

W stosunku do poprzednio obowiązującej w Chinach t. zw. „tymczasowej nowej ustawy karnej“ kodeks obecny jest niewątpliwie krokiem naprzód; uwzględniona została zasada równouprawnienia płci, złagodzone zostało ściganie strajków, zwiększono sankcje, dotyczące handlu narkotykami, złagodzono kary za przestępstwa nieostrożne itd.

Istniejący kodeks, zawierający luki w części ogólnej, zostanie prawdopodobnie uzupełniony znajdującym się obecnie na warsztacie prawodawczym nowym projektem, o którym wyżej mówiłem i który został powszechnie w Chinach przychylnie przyjęty.

Odgłosy dezyderatów sądowych

O REFORMĘ USTAWY UPOSAŻENIOWEJ.

Nieschodząca przez długi okres czasu z łamów naszego czasopisma zawodowego, a także prasy powszechnej, sprawa należytego uposażenia przedstawicieli władz wymiaru sprawiedliwości, będąca przedmiotem licznych memorjałów, skierowywanych do Ministerstwa Sprawiedliwości i ciał ustawodawczych, utraciła ostatnio na swem nasileniu. Snać nierealność wszelkich zamierzeń, wywołana brakiem widoków na rychłą wybitniejszą poprawę sytuacji gospodarczej oraz negatywnem stanowiskiem Ministerstwa Skarbu, odebrała wiarę w celowość jakichkolwiek w tym względzie poczynań.

Ostatnio na odcinku tym zanotować należy pewnego rodzaju ożywienie, wyrazem czego jest memorjał w sprawie uposażeniowej, złożony przed paroma miesiącami p. Ministrowi Sprawiedliwości przez Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. Lecz pomijając kwestję, kiedy słuszne postulaty ogólnego polepszenia bytu członków magistratury sądowej będą mogły wejść w okres realizacji, co uzależnione jest poniekąd od zmian w sytuacji ekonomicznej kraju, pragnę zwrócić uwagę na wysoce szkodliwy przepis obowiązującej obecnie ustawy, którego usunięcie w imię elementarnych zasad sprawiedliwości winno być kwestją palącą, niezależną od wyżej wymienionej reformy.

Na jakichby zasadach nie była oparta ustawa uposażeniowa, uzależniając wysokość poborów od zajmowanego stanowiska, lub też od innych czynników, jak wysługa lat, stan rodzinny i t. p. jedno, zdaje się, nie może nasuwać najmniejszej wątpliwości, iż wszyscy korzystać powinni z jej uprawnień w jednakowej mierze.

Obowiązująca ustawa stanowi niespotykany dotychczas wyjątek. Przewidując możność zaszeregowywania każdego sędziego, czy też prokuratora do paru grup uposażeniowych, uzależnia zaszeregowanie do odnośnej grupy wyłącznie od swobodnego uznania Ministra. Rezultat jest taki, że dwie osoby, zajmujące identyczne stanowisko, mające te same kwalifikacje i tę samą wysługę lat, pobierają odmienne uposażenia, między któremi różnica wynosić może przeszło paręset złotych. Zdarza się także, że sędzia, zajmujący wyższe stanowisko w hierarchji sądowej, od którego wymaga się i większego doświadczenia i większej wiedzy, uposażony jest gorzej od sędziego, zajmującego niższe stanowisko.

Niejednolite traktowanie osób, sprawujących ten sam urząd, wywołuje poczucie nieuzasadnionej krzywdy i rozgoryczenie wśród gorzej uposażonych sędziów, obniża wydajność ich pracy, stwarza niepożądane rozdzwięki pomiędzy kolegami, jest wreszcie szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości z innych jeszcze względów; zmusza ono wiele osób, znajdujących się w krytycznej sytuacji materjalnej, do zabiegania w sposób często uchybiający ludzkiej godności i podrywający prestiż sędziego o poparcie dla zdobycia wyższej grupy.

Ten stan rzeczy winien ulec jaknajszybszej zmianie, gdyż jest wprost nie do pomyślenia podział sędziów na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. Każdy członek magistratury sądowej musi mieć przeświadczenie, że prawa jego gwarantuje ustawa w taki sposób, by wyłącznie czynniki objektywne decydowały o wysokości uposażenia i by wszyscy bez względu na posiadane poparcie w sferach kierowniczych traktowani byli w sposób jednakowy.

Niedawno w enuncjacji publicznej przy zetknięciu się z przedstawicielami Zrzeszenia, nowomianowany Minister Sprawiedliwości zaznaczył, iż uważa za swój obowiązek być bezwzględnym strażnikiem niezawisłości w sprawowaniu urzędu sędziowskiego i bronić jej całą siłą przed jakiemikolwiek na nią zamachami.

A wszak do wyłomu chyba w tej niezawisłości prowadzi obowiązująca obecnie ustawa uposażeniowa.

Drogą, na jakiej nastąpićby mogła reforma, byłoby przygotowanie nowej całkowicie ustawy na podstawie Konstytucji, która przewiduje wydanie odrębnej ustawy uposażeniowej dla sędziów.

Zaznaczyć w końcu należy, że wbrew pewnym zapowiedziom, pochodzącym ze sfer zrzeszeniowych, dotąd jeszcze znaczna część sędziów okręgowych pobiera w dalszym ciągu uposażenie według najniższej (czwartej) grupy.

Maksymiljan Pęcherek.

POZNAJMY WIĘZIENIA.

W numerze kwietniowym „Głosu Sądownictwa" ukazał się artykuł dr. Alfreda Laniewskiego p. t. „Poważna luka", wskazujący na konieczność jaknajdokładniejszego zaznajomienia się sędziego z urządzeniem i organizacją więzień, zakładów poprawczych i zakładów dla psychicznie chorych — określonych ogólnie przez autora jako miejsca zamknięcia.

Sądzę, że cały ogół sędziów i prokuratorów podziela pogląd wyrażony w tym artykule, iż ogromną lukę w przygotowaniu sędziego stanowi brak dokładnych wiadomości o tych miejscach, które „dzień w dzień, godzina w godzinę powtarzają się w jego orzeczeniach" i „dokąd jego wola kieruje skazanego na miesiące, lata, na zawsze". Sędzia bowiem, skazując przestępcę na umieszczenie w miejscu zamknięcia, posługuje się w istocie

bronią w walce z przestępczością, której na oczy nie widział, a zna jedynie „z powieści, z opowiadania, z lektury“. Sędzia do tej pory „skazuje na więzienie a nie wie, jak ono wygląda, jak tam ludzie żyją, jak pracują: czy ich kto uczy i jak ich umoralnia”.

Dlatego też nie wątpię, że wśród sędziów i prokuratorów powszechne jest pragnienie wypełnienia tej wielkiej luki, jak i pogłębienia tych szczupłych wiadomości teoretycznych, wyniesionych z uniwersytetu. Nie należy przytem zapominać, że wiadomości tych potrzebuje sędzia, czy prokurator nietylko w momencie najdonioślejszym dla wymiaru sprawiedliwości, jakim jest wyrok, lecz również przy załatwianiu całego szeregu spraw o charakterze administracyjnym. W jakże trudnej sytuacji znajduje się na wstępie swej pracy prokurator, któremu powierzono nadzór nad więzieniem, czy też sędzia, sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego, który ma pełnić zarazem odpowiedzialną funkcję przełożonego więzienia. Jedynem źródłem wiadomości, jakiem wówczas rozporządza, — to naogół regulamin więzienny, a jedynym autorytetem, do którego może się zwrócić, to własny zmysł organizacyjny.

Zresztą, kto jak kto, ale w pierwszym rzędzie sędziowie i prokuratorzy winni być tymi, którzy jaknajdokładniej są poinformowani o tem, co się zrobiło i robi w tej nader ważnej dziedzinie pracy państwowej, jaką jest więziennictwo. Konieczność zatem usunięcia tej wielkiej luki, sądzę, nie wymaga dalszych zasadniczych rozstrząsań, a należy się jedynie zastanowić nad sposobami jej usunięcia.

Odbywanie praktyki w administracji więzienia w toku aplikacji sądowej, jak projektuje dr. Laniewski, byłoby oczywiście rzeczą pożyteczną. Wprowadzenie jej jednak w życie wymagałoby wielu rozporządzeń i zarządzeń. Na skutki tej inowacji trzebaby też dość długo czekać. Przedewszystkiem zastosowanie tego środka nie usunęłoby jednak luki w wiadomościach tych ludzi, którzy już dzisiaj orzekają.

Dlatego też pragnę wysunąć projekt, który miałby na celu doraźne wypełnienie tej luki. Projekt ten bynajmniej nie rości sobie pretensji do oryginalności. Przeciwnie, mam na myśli sposób, który już stosowany jest z nader wielkim pożytkiem w innych dziedzinach życia państwowego. Mam na myśli mianowicie urządzanie kursów perjodycznych, które już w szerokim zakresie zastosowano najpierw w naszej armji, a następnie w szkolnictwie. Przecież ostatnio rok rocznie w czasie wakacyj organizują władze szkolne w różnych miejscowościach kursy dla nauczycielstwa, celem specjalizacji w dydaktyce poszczególnych przedmiotów. Nie widzę też specjalnych trudności w urządzaniu podobnych kursów dla sędziów i prokuratorów w okresie urlopów. Organizacją takich kursów mogłyby zająć się nasze władze Zrzeszenia S. i P., a może nawet bezpośrednio i Ministerstwo Sprawiedliwości.

Przebieg takiego kursu wyobrażam sobie w ten sposób, iż pierwsza część odbywałaby się w Warszawie i tam też mogłyby się odbyć wykłady o charakterze teoretycznym przy współudziale świata naukowego oraz zaznajomienie się ze wszystkiemi miejscami zamknięcia, znajdującemi się w stolicy. Druga część poświęcona byłaby zaznajomieniu się z poszczególnemi typami tych miejsc zamknięcia na prowincji. Trudności zaś, jakie powstają przy wszelkich grupowych przejazdach z miejsca na miejsce, dałoby się uniknąć dzięki temu, że wzdłuż biegu Wisły, od Warszawy począwszy, w każdem mieście mamy nieomal inny typ zakładu (Płock, Włocławek, Toruń, Chełmno, Świecie, Grudziądz, Fordon, Bydgoszcz,

ewentualnie Koronowo itd.). Różnolitość typów jest tu istotnie wielka. Dlatego też uważam, że poprostu możnaby wynająć jeden z naszych nowszych statków wiślanych i „zaokrętowawszy" zespół prelegentów i uczestników kursu, odbywać podróż z biegiem Wisły, zwiedzając po drodze wszystkie napotykane więzienia czy też zakłady dla chorych psychicznie. Wykłady zatem mogłyby się odbywać nawet w czasie podróży. O ile zaś dla dania poglądu na całość naszego więziennictwa okazałoby się konieczne zwiedzenie miejscowości dalej położonych, to nader łatwo możnaby tego dokonać w drodze powrotnej, odbywanej koleją. Podróż taka byłaby tania, wygodna i miła z uwagi na swe walory krajoznawcze i jako sposobność zetknięcia się ludzi o jednakowych zainteresowaniach. Byłaby zatem dla wielu atrakcją, nawet bez względu na zasadniczy cel takich kursów. Być może, że ktoś uważałby ten sposób podróżowania zbiorowego za niezbyt poważny — nie powinien jednak zapominać, iż kurs ten odbywałby się w okresie urlopów.

Teodor Marski.

GLOSSY

Egzekucja z art. 819 i 820 K. P. C.

Sprawy egzekucyjne z reguły należą do właściwości komorników, wyjątkowo zaś do sądów grodzkich, jeśli tak stanowią poszczególne przepisy (§ 2 art. 508 K. P. C.); m. in. należy do właściwości sądu grodzkiego egzekucja czynności niezastępowalnych (art. 819 K. P. C.) oraz zaniechania i znoszenia (art. 820 K. P. C.).

Egzekucja z art. 819 K. P. C. ma miejsce wówczas, jeżeli dłużnik jest zobowiązany do czynności, której inna osoba za niego wykonać nie może, a której wykonanie zależy wyłącznie od jego woli np. złożenie rachunku, przyjęcie do mieszkania osoby, której należą się alimenta, natomiast z art. 820 K. P. C.—gdy dłużnik ma obowiązek zaniechać pewnej czynności lub nie przeszkadzać czynności wierzyciela np. powstrzymać się od czynności, któreby mogły udaremnić lub utrudnić przeniesienie prawa (§ 1 art. 299 K. Z.). Przy egzekucji w trybie cytowanych artykułów sąd po otrzymaniu wniosku wierzyciela wzywa obydwie strony do złożenia wyjaśnień, które zgodnie z § 2 art. 509 K. P. C. mogą być złożone ustnie do protokółu lub przez pisemne oświadczenie. Wyjaśnienia te mogą dotyczyć jedynie dopuszczalności zawnioskowanego sposobu egzekucji (art. 540 K. P. C.), ale nie faktów uzasadniających umorzenie egzekucji po myśli art. 566 K. P. C. Dłużnik, który twierdzi, iż czynność spełnił lub zaniechał przedsięwzięcia, winien wystąpić w powództwem z art. 566 K. P. C.

Środkiem egzekucji z art. 819 i 820 K. P. C. jest grzywna lub przymus osobisty, które przy stwierdzeniu działania wbrew obowiązkowi (§ 1 art. 820 K. P. C.) nakłada się niezwłocznie, przy wymuszeniu zaś nieustępowalnego działania (§ 1 art. 819 K. P. C.) zakreśla się dłużnikowi odpowiedni termin do dobrowolnego wykonania pod groźbą określonej grzywny lub określonego przymusu osobistego, a dopiero po bezskutecznym upływie terminu stosuje się na wniosek wierzyciela jeden ze środków represyjnych z zagrożeniem obostrzenia (§ 3 art. 820 K. P. C.), przyczem w jednem postanowieniu nie można wymierzyć grzywny wyższej, niż 1000 zł. a przymusu osobistego na czas dłuższy niż dwa tygodnie, co nie wyłącza stosowania na wniosek wierzyciela dalszych represyj pod warunkiem, aby suma grzywien w tej samej sprawie nie przekroczyła 10.000 zł. a ogólny czas przymusu osobistego — 6 miesięcy (§ 1 art. 821 K. P. C.). Każdy z tych środków można stosować aż do ustawowego wyczerpania, byleby niejednocześnie (§ 2 art. 821 K. P. C.) np. gdy zostały wyczerpane grzywny do 10.000 zł., można przejść na przymus osobisty. Nie można jednakże zmuszać dłużnika do wykonania czynności, mającej charakter indywidualnej twórczości, gdyż mijałoby się to z celem i zbytnio krępowało wolność osobistą, np. zmuszanie poety do napisania poematu, wystąpienia artysty na scenie i t. p. Nasuwa się pytanie, czy wniosek wierzyciela o zastosowanie jednego z omawianych środków represyjnych np. przymusu osobistego jest wiążący dla sądu? Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco, gdyż z wyraźnego brzmienia § 3 art. 819 i § 1 art. 820 K. P. C. widać, iż wybór rodzaju represji jest władzą dyskrecjonalną sądu, który ma prawo wybrać ten ze środków przymusu, jaki uzna za najbardziej celowy. Inna rzecz, że wniosek wierzyciela co do zastosowania wskazanego przezeń środka przymusu, sąd powinien wszechstronnie rozpatrzeć, bowiem, przechodząc nad nim do porządku dziennego, mógł-

by udaremnić egzekucję, np. biedny wierzyciel zażądał grzywny, sąd zaś, nie wchodząc w jego położenie materjalne, zarządził przymus osobisty, na którego wykonanie tenże wierzyciel nie ma pieniędzy, wymaganych przez art. 831 K. P. C. Wykonanie przymusu osobistego należy do komornika, któremu sąd na piśmie wydaje nakaz z odpowiedniem uzasadnieniem (art. 824 K. P. C.), polegającem na wzmiance, iż nakaz jest prawomocny, gdyż uzasadnienie w ścisłem znaczeniu jest zbędne, ponieważ nakaz wydaje się na podstawie prawomocnego zarządzenia, od którego niema środka odwoławczego. W razie umorzenia postępowania egzekucyjnego podlegają umorzeniu środki przymusu, choćby prawomocnie orzeczone (§ 1 art. 822 K. P. C.).

Niedopuszczalne jest w myśl art. 826 K. P. C. stosowanie przymusu osobistego względem: 1) osób korzystających z zakrajowości, przyczem osoby te zgodnie z § 2 art. 569 K. P. C. wolne są od przymusu osobistego nawet co do stanów faktycznych, unormowanych w § 2 art. 5 K. P. C., z mocy którego podlegają sądom polskim, a mianowicie: w sprawach przedsiębiorstw i nieruchomości położonych w Polsce oraz w wypadku poddania się dobrowolnego sądowi krajowemu; 2) wojskowych, należących do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej; 3) kierownika statku handlowego morskiego, który ma odpłynąć, tudzież względem osób, należących do załogi takiego statku. Co się tyczy posłów i senatorów, to zgodnie z art. 32 Ustawy Konst. niema przeszkód do stosowania względem nich przymusu osobistego, natomiast w stosunku do sędziów przymus osobisty może być zarządzony tylko z zachowaniem art. 81 U. S. P. (art. 827 K. P. C.). W razie prawomocnego zarządzenia przymusu osobistego względem osób duchownych, osób, będących w służbie państwowej lub samorządowej, oraz względem osób, pełniących służbę w przedsiębiorstwie użyteczności publicznej, należy zawiadomić władzę przełożoną dłużnika z zaznaczeniem, że po upływie tygodnia zostanie wydany komornikowi odpowiedni nakaz (art. 829 K. P. C.).

Feliks Bieńkowski.

Czy na nie kończące postępowania postanowienie sądu okręgowego, jako drugiej instancji, służy zażalenie.

Kodeks Postępowania Cywilnego usystematyzowany jest w ten sposób, że w całości normuje jedynie postępowanie przed sądem okręgowym, jako I-szą instancją, co się tyczy zaś postępowania przed sądem okręgowym, jako II-ą instancją, postępowania przed sądami apelacyjnemi, grodzkiemi oraz przed Sądem Najwyższym, to, zachowując w postępowaniu przed temi sądami przepisy dla tego postępowania szczególne, pozatem odsyła do przepisów o postępowaniu przed sądem okręgowym. Stan taki unormowany jest dla postępowania odwoławczego przed sądem apelacyjnym i okręgowym, oraz przed Sądem Najwyższym w Dziale VI K. P. C. i w art. art. 417, 418, 421, 423 i 441, dla postępowania przed sądami grodzkiemi w dziale V (art. 383 — 392 K. P. C.).

Z zestawienia przytoczonych wyżej norm kodeksowych w odniesieniu do postanowień art. art. 419, 423 i 424 § 2 i 377 K. P. C. wynika, że ustawodawca w postanowieniach sądów odwoławczych (sądu apelacyjnego i okręgowego) rozróżnia postanowienia a) kończące postępowanie oraz b) nie kończące postępowania i uzależnia od tego dopuszczalność i rodzaj środka odwoławczego. I gdy na postanowienia drugiej instancji (sądu apelacyjnego, okręgowego) kończące postępowanie służy, podobnie jak i od wyroków drugiej instancji, skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego (art. 424 K. P. C.), to w drugim przypadku nasuwa się już pytanie, czy na postanowienie sądu okręgowego (II instancji), nie kończące postępowania, służy środek odwoławczy w postaci zażalenia do sądu apelacyjnego, czy też nie. Postanowienia wspomniane w sądzie okręgowym, jako II instancji, również zapadają np. chociażby w razie rozstrzygnięcia: 1) zażaleń na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności (art. 422 w związku z art. 423 K. P. C.), 2) zażalenia na postanowienie sądu I instancji co do zarządzeń tymczasowych. Tylko o ile co do zarządzeń tymczasowych istnieje wyraźny szczególny przepis art. 847 K. P. C., według którego od postanowienia sądu drugiej instancji niema środka odwoławczego — to w innych przypadkach obowiązuje ogólny przepis art. 419 K. P. C. i opierając się na treści tegoż art. w związku z innemi przytoczonemi wyżej przepisami, na postawione na wstępie pytanie należałoby dać odpowiedź pozytywną. Art. 419 K. P. C. stanowi bowiem wyraźnie, że na postanowienia sądu okręgowego, jako też na zarządzenia przewodniczącego, o ile kodeks nie zawiera odmiennego przepisu, służy zażalenie do sądu apelacyjnego. Odmiennego przepisu kodeks oprócz § 2 art. 424 i art. 847 nie zawiera, a sądem okręgowym jest zarówno sąd okręgowy I instancji, jak i II instancji.

W postępowaniu karnem podobna kwestja dochodziła do rozważania przed Sądem Najwyższym i Sąd ten w orzeczeniu z dnia 1.XII. 1930 r. Nr. 2 K. 1351/30 wypowiedział się wówczas, że postanowienia sądów okręgowych ulegają zaskarżeniu nie do Sądu Najwyższego, który w myśl art. 450 (466) i 451 (467) K. P. K. w materji zażaleń właściwy jest tylko w wypadkach w artykułach tych wymienionych, lecz do sądu apelacyjnego i to niezależnie od rodzaju spraw i od tego, czy sąd okręgowy działa w charakterze I-szej czy też II-ej instancji, o ile ustawa wyraźnie nie przewiduje odwołania tylko do jednej instancji.

Takie same zastrzeżenie w praktyce może budzić i art. 419 K. P. C., o ile chodzi o zażalenia na nie kończące postępowania postanowienia sądu okręgowego jako II-ej instancji, dopóki nie nastąpi nowelizacja tegoż artykułu przez dodanie do niego § 3 w brzmieniu: „Na postanowienie służy zażalenie tylko do jednej instancji".

Stanisław Godlewski.

Ugoda pozasądowa.

W praktyce zdarza się często, że strony, dochodząc do ugody, spisują jej treść (zwykle z pominięciem adwokatów) w oddzielnem piśmie i pismo to przesyłają sądowi z prośbą o umorzenie sprawy. Taka forma ugody sprawia nieraz dużo kłopotu sądom; sędziowie bowiem mają wątpliwości, czy można po otrzymaniu podobnego pisma umorzyć postępowanie, bo — jak słusznie podnoszą — ugoda, spisana poza sądem i niewciągnięta do protokółu stosownie do art. 239 K. P. C., nie jest ugodą sądową. Mniemam jednak, że ze słusznej przesłanki wyciąga się tu niesłuszny wniosek.

Ugoda sądowa różni się od pozasądowej jedynie tem, że popierwsze — jest tytułem egzekucyjnym (art. 527 pkt. 1 i 3 K. P. C.), podrugie — uchyla potrzebę stosowania formy notarjalnej, o ile tej formy wymaga ustawa (art. 82 § 2 prawa o notarjacie). Innych różnic niema. W szczególności pod względem procesowym ugoda sądowa nie stanowi surogatu wyroku w tem znaczeniu, że nie stwarza sprawy osądzonej i w ewentualnym przyszłym procesie o ten sam przedmiot daje pozwanemu tylko zarzuty prawa materjalnego (Orz. S. N. 150/35). Sąd zatem, umarzając postępowanie w razie zawarcia ugody sądowej, czyni to nie dla mocy procesowej tej ugody, lecz dla jej mocy materjalno-prawnej — dlatego poprostu, że sporny stosunek strony dobrowolnie uregulowały i wobec tego wydanie wyroku stało się zbędne (art. 375 K. P. C.). Widzimy więc, że okoliczności, które powodują umorzenie postępowania w razie zawarcia ugody przed sądem, istnieją zasadniczo i w razie zawarcia ugody pozasądowej.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że, o ile strony zawrą ugodę poza sądem i treść jej podadzą sądowi do wiadomości — sąd powinien zbadać, czy ta ugoda nie jest dotknięta nieważnością z powodu sprzeczności z porządkiem publicznym (art. 56 K. Z.), niezachowania formy notarjalnej czy innych przyczyn, a jeśli nieważność nie zachodzi — powinien postępowanie umorzyć. Jeśli strona zażądała zwrotu połowy wpisu zgodnie z art. 39 ust. 2 przepisów o kosztach sądowych z 1934 r. — należy wniosek ten uwzględnić, gdyż wspomniany przepis nie czyni różnicy pomiędzy ugodą sądową i pozasądową. *Henryk Medyński.*

Ś. P.
MIRON CHYCZEWSKI.

W dn. 25 maja r. b. odszedł w zaświaty na wiekuisty odpoczynek ś. p. Miron Chyczewski, Sędzia Sądu Najwyższego, w wieku lat 59.

Wychowanek 5-go gimnazjum w Warszawie i rosyjskiego jeszcze warszawskiego Uniwersytetu, następnie aplikant sądowy, wieloletni beznadziejny „kandydat do posad sądowych", p. o. sędziego śledczego w Warszawie, trzymający się mocno aż do końca ziemi rodzinnej.

Z chwilą powołania do życia polskiego sądownictwa ś. p. Miron Chyczewski powraca niezwłocznie do dawnych swych zajęć sądowych w charakterze już rzeczywistego sędziego śledczego. I odtąd powoli, krok za krokiem, przechodzi wszystkie szczeble awansowej drabiny sądowej — jako sędzia okręgowy orzekający, sędzia apelacyjny i wreszcie w ostatnich czasach sędzia Sądu Najwyższego.

Ś. p. Miron Chyczewski należał do sędziów o wyraźnem, zdecydowanem obliczu zawodowem, o obliczu twardego surowego sędziego, wierzącego w to, że dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga, by każde przestępstwo było ujawnione, by każda wina została ukarana, by kara odpowiadała całkowicie krzywdzie jednostki, krzywdzie społeczeństwa, pogwałceniu prawa.

Zdolny bardzo sędzia, zacny kolega, człowiek uspołeczniony, czynny, pełen inicjatywy, imający się chętnie każdej pracy obywatelskiej, w pierwszym rzędzie — na terenie naszego rodzimego sądowniczego zrzeszenia.

Liczne bardzo grono przyjaciół, kolegów i znajomych odprowadziło szczątki doczesne Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Stosy kwiecia okryły mogiłę, a wśród niego wieniec z napisem: „Długoletniemu zasłużonemu sędziemu — Minister Sprawiedliwości".

Ś. P.
WŁODZIMIERZ HINIENKO-SAWOYSKI

W dniu 15 kwietnia 1936 r. po krótkich cierpieniach zmarł niespodziewanie w Kępnie ś. p. Włodzimierz Sawoyski, Sędzia Sądu Okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim. Urodzony w roku 1885 w Kijowie po ukończeniu wydziału prawnego Uniwersytetu Moskiewskiego pełnił w latach 1914 — 1918 funkcje sędziego w Kolnie i Stawropolu (na Kaukazie). Po przyjeździe do Polski zajmował stanowisko radcy prawnego w Banku Kredytowym i następnie w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, w roku zaś 1925 wpisany był na listę zastępców procesowych i obrońców sądowych w Chełmnie na Pomorzu. W roku 1930 został mianowany Sędzią Sądu Grodzkiego w Kępnie, a w roku 1932 sędzią Sądu Okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim i na tem stanowisku pozostawał do śmierci.

Ś. p. sędzia Włodzimierz Sawoyski był członkiem Wydziału Karnego w Ostrowie, a ostatnio pełnił funkcje przewodniczącego Wydziału Karno-Skarbowego. Ogólnie szanowany dla swych zdolności i głębokiej wiedzy, zaskarbił sobie serca wszystkich swoją uczynnością i pogodą ducha, która nie opuszczała go do ostatnich chwil życia. W szczególności cieszył się sympatją młodzieży prawniczej tutejszego Sądu, gdzie prowadził seminarjum aplikanckie w ciągu przeszło dwóch lat.

A. L.

Cześć Jego pamięci!

„Państwowy elektryk" — wykonawca wyroków śmierci

Najwyższą karą, przewidzianą we współczesnych ustawodawstwach kulturalnych narodów, jest kara śmierci. Zasadniczą jednak podstawę polityki penitencjarnej wszystkich krajów cywilizowanych stanowi dążenie do poprawy przestępcy, nie zaś do pozbawienia go życia.

Walka przeciwko karze śmierci rozpoczęła się już w wiekach średnich na obszarze niemal całej Europy. Najbardziej jednak stanowczo powstał przeciwko niej dopiero w r. 1764 pisarz włoski Cesare Beccaria w dziele p. t. „Dei delitti e delle pene".

Od tego czasu zagadnienie to było rozważane nie tylko przez prawników, lecz również przez psychologów, filozofów i polityków. Powstała bardzo bogata literatura w tym przedmiocie. W r. 1876 Cesare Lombroso i jego szkoła kryminalno - antropologiczna w koncepcji „deliquente nato" starał się dowieść, że prawdziwy przestępca posiada charakterystyczne znamiona antropologiczne zwyrodnienia cielesnego, które narówni z charakterystycznemi cechami psychicznemi stwarzają typ z góry predestynowanego na przestępcę — „człowieka - zbrodniarza", niezależnie od warunków czysto indywidualnych czy społecznych. Wychodząc z powyższego założenia, Lombroso

uważał, że kara śmierci jest niezbędna, gdyż „usuwa niebezpieczną progeniturę, oczyszcza rasę i uszlachetnia serca". Doktryna ta upadła i w r. 1923 zjawiło się we Włoszech nowe pod pewnemi względami ujęcie prawa karnego, noszące nazwę szkoły humanistycznej (La scuola penale umanista), która wychodziła z założenia, że kara nie jest ani zemstą, ani odpłatą, ani odwetem, ani obroną, lecz koniecznością wychowania winnego w celu przyzwyczajenia go do porządnego życia"[1]).

W ostatnich czasach kwestja powyższa odeszła na drugi plan, wysunęło się natomiast zagadnienie techniczne — sposób wykonania kary śmierci.

Według przepisów, obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., przy wykonaniu kary śmierci zapomocą prądu elektrycznego do pokoju „krzesła elektrycznego", mieszczącego się w gmachu więziennym, dostęp ma tylko ograniczona ilość osób urzędowych i dziennikarzy. Osobom tym zabroniono mieć przy sobie aparaty fotograficzne, podlegają przeto przed wejściem do tego pokoju szczegółowej rewizji.

Zdarza się jednak, że komukolwiek uda się przeszmuglować t. zw. szpiegowski aparat fotograficzny, który z powodu małych rozmiarów może być łatwo ukryty nawet w krawacie.

Wykonanie wyroku kary śmierci zapomocą prądu elektrycznego odbywa się jak następuje: pomocnik kata daje znak skinięciem głowy, co ma znaczyć, że wszystko gotowe. Kat Elliot (nazwisko kata w New - Jorku) wyciąga rękę i natychmiast daje się słyszeć lekki trzask, jednocześnie występuje błękitny dymek z pod czarnego hełmu i zakrywa głowę skazanego. Elliot wyłącza prąd po 17 sekundach, lecz za minutę włącza go znowu i powtarza to dwa razy. Tak postępuje on na zasadzie swej praktyki 300 z górą wykonanych wyroków śmierci. Niektórzy świadkowie naoczni podają, że podczas działania prądu elektrycznego ciało skazanego, przymocowane rzemieniami do krzesła, kurczy się i podnosi do góry, inni zaś zaprzeczają temu. Śmierć skazanego stwierdzają obecni przy straceniu urzędowi lekarze.

Interesująca jest historja powstania tego zmodernizowanego sposobu wykonywania wyroków śmierci, który jednak nie jest wprowadzony we wszystkich Stanach Amer. Półn.

4 lipca r. 1888 gubernator stanu New-York'u, Devil Hull wydał dekret o wykonywaniu wyroków śmierci nie przez powieszenie, jak to było do tego czasu, lecz zapomocą prądu elektrycznego. Rozporządzenie powyższe spowodowało wówczas wielką konsternację. Zjawiły się różnorodne protesty; w szczególności przeciwnikami tego sposobu tracenia byli lekarze, bezwzględny bowiem skutek śmiertelny działania prądu elektrycznego nie był jeszcze naukowo udowodniony.

W tym jednak okresie czasu Ameryka znajdowała się pod wpływem czarodziejskiej bogini — elektryczności i jej nadzwyczajnych własności. Była wyznaczona specjalna Komisja, którą znany wówczas inżynier Braun przekonał, że śmierć na krześle elektrycznem następuje momentalnie, bez wszelkiego uczucia bólu fizycznego, wobec czego dekret powyższy został zatwierdzony przez władze ustawodawcze.

Po wprowadzeniu w życie ustawy o wykonaniu kary śmierci zapomocą krzesła elektrycznego powstały trudności: inżynierowie, do których się zwrócił szef więziennictwa Osten Letrono o zbudowanie takiego krzesła, obstalunku tego ze względu na jego cel i przeznaczenie nie przyjęli i krzesło to zostało zbudowane przez wynalazcę inżyniera Braun'a, który na tem dobrze zarobił (8160 dol.) Nie zgodziło się również towarzystwo elektryczności na dostarczenie niezbędnego dla tego krzesła prądu i wobec tego zdecydowano urządzić specjalną dynamomaszynę. Taką maszynę mogła zbudować tylko firma Westinghous'a, która jednak kategorycznie odmówiła sprzedaży dynamomaszyny na taki cel. Maszyna ta została wobec tego nabyta fikcyjnie dla jakiegoś przedsiębiorstwa w Ameryce Południowej; tam odesłana była przez firmę Westinghous'a i dopiero stamtąd przesłana do więzienia.

Z chwilą wprowadzenia zmodernizowanego sposobu tracenia zmieniony został także tytuł wykonawcy wyroków śmierci. Pierwszym wykonawcą mianowany był drobny fermer, bardzo zadłużony, Devis, któremu nadano zamiast kata tytuł „państwowego elektryka", utrzymany do chwili obecnej.

5 stycznia 1890 r. poraz pierwszy zastosowano krzesło elektryczne przy straceniu Wiliamsa Kemmlera, skazanego na karę śmierci za zabójstwo swej żony. Wyrok został wykonany bardzo szybko: po 17 sekundach działania prądu lekarze stwierdzili śmierć Kemmlera.

---

[1]) *Battaglini G.* „Della tutela giuridica e della correzione del reo come finalita' della pena". *Lucchini L.* „Giudizio critico sulla Scuola penale umanista".

Podczas głośnego wykonania kary śmierci nad skazanymi komunistami Sacco i Vanzetti jeden z nich uległ śmiertelnemu działaniu prądu elektrycznego dopiero po upływie kilku minut. W związku z tym ostatnim wypadkiem powstał w Ameryce nowy projekt wykonania kary śmierci, a mianowicie zapomocą stosowania gazów trujących. Myśl tę nasunęła oczywiście wojna światowa. Wybudowano w więzieniu specjalną celę z nieprzepuszczalnego materjału. Do tej celi wprowadzają skazanego. Przed nim na stole stoi płaskie naczynie z trucizną. Kiedy skazany pozostaje sam jeden w celi i drzwi jej są już zamknięte, do naczynia z trucizną, zapomocą odpowiedniego aparatu, wprowadzają jakąś substancję, która wytwarza momentalnie gazy trujące.

Ten sposób tracenia zastosowany został tylko raz jeden — do skazanego na karę śmierci murzyna. Od dalszego stosowania tego sposobu odstąpiono, gdyż stwierdzono, że śmierć od gazów trujących połączona jest ze strasznemi mękami dla skazanego.

Krzesło elektryczne i cela gazowa nie są ostatniem słowem zmodernizowanej techniki tracenia. W jednem z państw bałtyckich (Estonja) obowiązuje od niedawna ustawa, na mocy której skazanemu na karę śmierci pozostawiono prawo wyboru pomiędzy straceniem a dokonaniem samobójstwa. W ostatnim przypadku, przy zachowaniu odpowiednich przepisów, pozostawia się skazanemu szklankę z trucizną (cali cyanatum). Dwa wypadki takiego samobójstwa już miały miejsce. *Stanisław Czerwiński.*

Umowy zbiorowe pracy

Jesteśmy w przededniu ustawowego unormowania umów zbiorowych na obszarze całego Państwa. Wniesiony ostatnio do Sejmu Rządowy Projekt Ustawy o układach zbiorowych (druk sejmowy Nr. 120) zainteresuje niewątpliwie nietylko sfery gospodarcze, ale również i liczne rzesze pracowników.

Współczesny rozwój stosunków gospodarczych i społecznych, oraz związany z tem wzrost zawodowych organizacyj pracowników, stworzyłv konieczność schematycznego unormowania masowo zawieranych indywidualnych umów o pracę. Organizacje pracodawców i pracowników, dążąc do pogodzenia sprzecznych interesów klasowych, coraz częściej zawierają między sobą umowy zbiorowe, ustanawiając z nich normy ogólne dla niezliczonych ilości stosunków pracy objętych umowami indywidualnemi. Pierwotne umowy zbiorowe miały na celu jedynie likwidację zatargów wynikłych już pomiędzy pracodawcami, a pracownikami, później zaś zaczęto umowy te zawierać dla zapobiegnięcia ewentualnym konfliktom na przyszłość.

Umowa zbiorowa (umowa cennikowa, taryfowa), inaczej zwana układem zbiorowym, nie jest kontraktem pracy w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż nie zawiera konkretnego przyrzeczenia zatrudnienia i wynagrodzenia ze strony pracodawców, a pracy ze strony pracownika. W stosunku do umów indywidualnych o pracę umowa zbiorowa jest normą nadrzędną, gdyż w istocie stanowi wzór, podług którego winne być zawierane indywidualne kontrakty o pracę. Cechą charakterystyczną umów zbiorowych jest podporządkowanie jednostki fizycznej, zawierającej kontrakt indywidualny, woli zrzeszonych stron, wyrażonej w umowie zbiorowej. Jednostka, podlegająca normom umowy zbiorowej, nie posiada już całkowitej swobody przy zawieraniu kontraktu o pracę, gdyż warunki, na jakich zawiera indywidualną umowę, winny być podporządkowane umowie zbiorowej.

Kolebką umów zbiorowych są Niemcy i Austrja. Równolegle z rozwojem związków zawodowych na początku XX-ego stulecia powstają tam masowe umowy zbiorowe, które zaczynają stopniowo rozpowszechniać się także i w innych państwach. Masowe pojawienie się umów zbiorowych dało niektórym państwom asumpt do ustawowego ich unormowania. W Polsce układy zbiorowe rozwijają się od chwili uzyskania Niepodległości i stanowią dziś nieodzowny czynnik składowy zorganizowanych stosunków pomiędzy pracownikami, a pracodawcami w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego.

Unormowanie ogólne przez ustawę umów zbiorowych spotykamy w b. zaborze pruskim, gdzie obowiązuje rozporządzenie z mocą ustawy z dn. 23/XII 1918 r. o umowach zbiorowych delegacji robotników i pracowników umysłowych i załatwianiu zbiorowych zatargów pracy. W dziedzinie rolnictwa, oraz w stosunku do właścicieli nieruchomości miejskich i dozorców domowych, sprawa układów zbiorowych unormowana jest przez ustawę z dn. I/VIII 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami, a pracownikami rolnymi oraz przez ustawę z dn. 23/I 1920 r. o rozciągnięciu przepisów ustawy z dn. I/VIII 1919 r. na zatargi zbiorowe między właścicielami nieruchomości miejskich, a dozorcami domowymi. Wreszcie ogólne przepisy o układach zbiorowych znajdujemy w Kod. Zob., który w art. 445 ustala pojęcie układu, formę zawierania, oraz termin wypowiedzenia układów i określa stosunek ich do umów in-

dywidualnych. Zkolei nasuwa się pytanie, czy i jakie z dotychczasowych przepisów, normujących układy zbiorowe, zachowują moc po wejściu w życie nowej ustawy? Odpowiedź na to pytanie daje ustawa, stanowiąc, że z dniem wejścia jej w życie tracą moc przepisy dotyczące przedmiotów przez nią unormowanych, a w szczególności: rozd. I rozporządzenia z dn. 23/XII 1918 r., oraz ustawa z dn. 23/I 1920 r. Natomiast utrzymana zostaje w mocy ustawa z dn. 1/VIII 1919 r. na dotychczasowym jej obszarze, rozporządzenie z dn. 23/XII 1918 r. z wyjątkiem I rozdz., oraz przepis art. 445 Kod. Zob., o ile poszczególne przepisy ustawy nie stanowią inaczej.

Dążenie do jednolitego unormowania stosunków pracy pomiędzy pracownikami i pracodawcami znalazło swój wyraz w omawianym projekcie ustawy. Ponieważ projekt jest konsekwentnem rozwinięciem przepisów o układach zbiorowych, zawartych w art. 445 Kod. Zob., przeto zasady ogólne przyjęte przez ten kodeks mają zastosowanie do układów zbiorowych także i pod rządami nowej ustawy. Obowiązuje więc nadal przepis § 4 art. 445 pod Kod. Zob., który stanowi, że „postanowienia umów indywidualnych mniej korzystne dla pracowników, niż postanowienia układu zbiorowego, są nieważne" i że zamiast tych nieważnych postanowień do umowy indywidualnej automatycznie wchodzą odnośne przepisy układu zbiorowego. Natomiast dopuszczalne jest zawieranie indywidualnych umów o pracę na warunkach korzystniejszych od układu zbiorowego.

Zadaniem układu zbiorowego jest ustalenie warunków zawierania indywidualnych umów o pracę i umów o naukę uczniów w przemyśle, oraz określenie wzajemnych zobowiązań stron. Ustawa ogranicza w pewnym stopniu swobodę zawierania układów zbiorowych, stawiając pewne wymagania o charakterze merytorycznym i formalnym. Układ zbiorowy nie może więc ze względu na treść swą uchybiać obowiązującym przepisom prawa, a w szczególności przepisom o ochronie pracy: np. ustawie z dn. 18/XII 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, ustawie z dn. 2/VII 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet i t. d. Postanowienia układu zbiorowego, które naruszają obowiązujące przepisy prawne, są nieważne.

Pod względem formalnym układ zbiorowy wymaga pod sankcją nieważności: 1) zawarcia na piśmie 2) zarejestrowania przez właściwego Inspektora pracy. Te same formalności winne być zachowane przy wypowiedzeniu układu zbiorowego, wprowadzeniu do niego zmian, przedłużeniu okresu jego mocy, lub przystąpieniu do układu nowego uczestnika. Jeżeli postanowienia układu zbiorowego sprzeciwiają się porządkowi publicznemu, lub dobrym obyczajom, wówczas inspektor pracy zobowiązany jest zawiesić wpisanie układu do rejestru. Jednakże może dokonać wpisu postanowień dotkniętych nieważnością, o ile nie są one istotne.

W pewnym związku z omawianą kwestją rejestracji pozostaje zagadnienie nadawania mocy powszechnie obowiązującej zarejestrowanym układom zbiorowym. Projest ustawy w celu zabezpieczenia zarówno pracowników, jak i pracodawców przed szkodliwą gospodarczo i społecznie konkurencją żywiołów niezorganizowanych wprowadza na obszarze całego Państwa, za wzorem ustawodawstwa obowiązującego dotychczas w b. dzielnicy pruskiej, instytucję nadawania mocy powszechnie obowiązującej układom zbiorowym. Rozpowszechnianie obowiązujących układów zbiorowych jest aktem władzy administracyjnej, zmierzającym do rozszerzenia tych układów na osoby dotychczas niemi niezwiązane. Projekt przewiduje nadawanie przez Ministra Opieki Społecznej w drodze oddzielnych rozporządzeń mocy powszechnie obowiązującej układom zbiorowym, które osiągnęły przeważające znaczenie w gałęzi pracy, objętej układem i na jego obszarze. Jeśli chodzi o układy zbiorowe, mające objąć przemysł węglowy, naftowy, włókienniczy, hutniczy i kopalniany, wówczas moc obowiązującą tym układom nadaje Minister Op. Społ. w porozumieniu z Ministrem Przem. i Handlu. Projekt ustawy, wzorując się na przepisie § 1 art. 445 Kod. Zob., stanowi, że układ zbiorowy zawarty między stronami wiąże uczestników układu, oraz członków związku, będącego stroną. Układ zbiorowy zawrzeć może: po stronie pracodawcy poszczególny pracodawca, lub zrzeszenie pracodawców, po stronie zaś pracowników związek zawodowy pracowników, lub zrzeszenie tych związków. Oprócz tego ustawa w pewnych warunkach przewiduje zawarcie układu zbiorowego przez delegację, reprezentującą ogół pracowników zakładu pracy. Nie dotyczy to jednak pracowników umysłowych.

Projekt ustawy nie obowiązuje następującej kategorji pracowników: 1) osób zatrudnionych w państwowych zakładach, urzędach, funduszach i przedsiębiorstwach (Bank Polski, Telefon, Telegraf, P. K. P., Monopole Państw., Administracja Lasów Państw.), 2) uczniów pracujących w warsztatach szkolnych, 3) pracowników związków samorządu terytorjalnego, oraz ich zakładów i przedsiębiorstw z wyjątkiem pracowników kontraktowych, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach gmin miejskich, wreszcie 4) robotników pracujących w gospodarstwie rolnem, o ile gospodarstwo to nie posiada przeważającego charakteru przemysłowego i handlowego i znajduje się poza obszarami gmin miejskich.

Jakkolwiek układy zbiorowe podlegają zasadniczo obowiązującym przepisom prawa cywilnego, a w szczególności Kod. Zob. to jednakże w pewnych przypadkach ustawa przewiduje stosowanie przepisów szczególnych. Dotyczy to między innemi formy zawierania układów, oraz terminu ich wypowiedzenia. Dla ważności układu zbiorowego nie wystarcza już zachowanie formy pisemnej wymaganej w art. 445 § 2 Kod. Zob., lecz konieczna jest jeszcze rejestracja. Niezachowanie tej dodatkowej formalności czyni układ bezwzględnie nieważnym. Pewną modyfikację przepisu § 3 art. 445 Kod. Zob. o jednomiesięcznym terminie wypowiedzenia układów zbiorowych stanowi postanowienie projektu, że układ zbiorowy zawarty na czas nieoznaczony może być wypowiedziany pracownikom umysłowym conajmniej na trzy miesiące naprzód. Na zakończenie zaznaczyć należy, że projekt zawiera szereg ważniejszych przepisów procesualnych, normujących specyficzny tryb postępowania w niektórych sprawach, dotyczących układów zbiorowych, m. in. ustawa przewiduje, że w razie odmowy zarejestrowania układu zbiorowego przez Inspektora pracy strony zainteresowane mogą żądać przekazania sprawy sądowi pracy, lub sądowi okręgowemu, zależnie od tego, czy zaskarżoną decyzję wydał inspektor obwodowy, czy też okręgowy.

Przyszła ustawa, realizując oddawna istniejące dążenia rządu i społeczeństwa do unormowania układów zbiorowych na obszarze całego Państwa, wciela zarazem w życie uświęconą przez Konstytucję szczytną zasadę, że praca jest główną podstawą bogactwa Rzeczypospolitej. *Bronisław Brandt.*

Kodeks Karny Polski w opinji obcych

Jest dla nas rzeczą bardzo ciekawą i interesującą, jak oceniają inne narody, szczególnie posiadające odmienny światopogląd, nasz Kodeks Karny.

W poważnem niemieckiem czasopiśmie naukowem p. n. „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft" (zeszyt 4/5 roku 1935) Docent *Dr. Ryszard Busch* zamieszcza pracę p. t. „Kritische Bemerkungen zum polnischen Strafgesetzbuch" (uwagi krytyczne do polskiego kodeksu karnego), gdzie wypowiada następujące opinje.

Autor odnośnie naszego ustawodawstwa karnego w pierwszym rzędzie zwraca uwagę, iż Polska swe ustawodawstwo karne musiała tworzyć na zupełnie nowych podstawach, nie mogąc nawiązać do tradycji jednolitego ustawodawstwa, którego była przez czas długi pozbawiona. Stan ten ma swe dobre i złe strony: dobre, gdyż sprzyja unikaniu zastarzałych przesądów i umożliwia przyjęcie zasadniczych, nowych koncepcyj, złe, przyczynia się bowiem do przejęcia szeregu koncepcyj obcych. Busch zaznacza, że na tworzenie K. K. P. miały pewien wpływ zarówno projekt Kod Karn. niem. z r. 1927 i 1930, jak również zasady opracowane przez Association Internationale de Droit Penal w zakresie mocy obowiązującej ustawy karnej.

Autor zajmuje się przedewszystkiem rozstrzygnięciem pytania, czy polskie prawo karne jest prawem karnem woli, czy też wynikowem (Willens — oder Erfolgstrafrecht). Busch wypowiada się za pierwszą koncepcją, podkreślając akcent, jaki ustawodawca polski położył na subjektywnej stronie dokonywanego bezprawia, przyczem na poparcie swej tezy przytacza definicję usiłowania. Z punktu widzenia prawa karnego woli należy również ocenić uregulowanie w K. K. P. kwestji usiłowania nieudolnego i przestępstwa urojonego. Wreszcie kategorycznie dowodzi zajęcia powyższego stanowiska przez K. K. P. fakt, iż usiłowanie jest karane w granicach przewidzianych dla dokonanego przestępstwa, jak również fakt, iż usiłowanie każdego przestępstwa bez wyjątku: czy to zbrodni, czy występku — jest karalne. Natomiast uważa autor jako niewłaściwe przekroczenie racjonalnych granic prawa karnego woli przepis art. 30 § 2 K. K. P., samo bowiem staranie się zapobiegnięcia skutkom działania bez odpowiedniego rezultatu nie usprawiedliwia nadzwyczajnego złagodzenia kary, które wymaga pewnych warunków zewnętrznych, jak odwrócenie szkody i zapobieżenie skutkom działania — a to tem więcej, iż sprawa w analogicznej sytuacji jest inaczej traktowana od podżegacza i pomocnika, co jest niekonsekwentne. Czynny żal winien wywoływać pewne skutki realne w świecie zjawisk zewnętrznych, aby mógł skutkować nadzwyczajne złagodzenie kary. Jako dowód oparcia się ustawodawcy polskiego na prawie karnem woli może służyć także uregulowanie odpowiedzialności karnej współuczestników, ponoszących odpowiedzialność w granicach swego zamiaru. Dalej jako dowód subjektywnego nastawienia K. K. P. autor cytuje przepis zakazujący stosowania art. 17 i 18 K. K., jeśli przestępca sam wprowadził się w sposób zawiniony w stan niepoczytalności, lub poczytalności zmniejszonej — oraz art. 54 K. K., z którego ujęcia wynika, że skutki czynu, jako takiego, są raczej uznane za czynnik przypadkowy; autor nie pochwala tego ujęcia, gdyż skutki czynu wskazują przynajmniej częściowo na siłę zamiaru przestępczego, dlatego więc należy je wymienić, jako jeden z momentów decydujących o wymiarze kary (Strafzumessungsgrund).

Autor stwierdza, iż K. K. P. nacechowany jest formalistycznem ujęciem bezprawności czynu, w przeciwieństwie do materjalnego ujęcia, którem charakteryzuje się współczesny projekt K. K. Niemiec hitlerowskich. To formalistyczne ujęcie polega na czysto formalnej koncepcji winy umyślnej i złego zamiaru bezpośredniego. Do zajęcia takiego stanowiska skłania Buscha zestawienie art. 14 i 20 § 2 K. K. Skoro bowiem usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu pociągać za sobą może tylko nadzwyczajne złagodzenie kary, to możliwe jest tylko postawienie koncepcji formalnego ujęcia bezprawności czynu, jako zagrożonego karą w momencie popełnienia. W istocie bowiem rzeczy nieświadomość bezprawności wyłącza wogóle winę. Zresztą naczelna zasada odpowiedzialności (art. 1 K. K. P.) sformułowana jest pozytywnie przez kategoryczne i mocne wskazanie — kto podlega karze, a nie negatywnie, jak to czynią państwa, które liberalnie ograniczają zakres działania ustawy karnej, pozostawiając za temi jej granicami szereg swobód obywatelskich, ustawą karną niezabronionych. Autor krytykuje sformułowanie błędu, ujęte w art. 20 § 1 nowego K. K., uznając je za ciężkie i małozrozumiałe. Również brak jest — podkreśla Busch — w K. K. P. wzmianki i wyraźnego uwzględnienia przyjęcia za istniejącą pewnej przyczyny lub stanu rzeczy usprawiedliwiającego (rechtfertigender Sachverhalt). Czy tego rodzaju stan rzeczy ma podpadać pod art 20 § 2 K. K.? Zachodzi poważna wątpliwość, bowiem art. 20 § 2 K. K. przewiduje tylko nadzwyczajne złagodzenie kary, a nie zupełne od niej zwolnienie. W związku ze wszystkiemi wyżej wymienionemi zastrzeżeniami autor konkluduje, że w tej dziedzinie naszemu kodeksowi brak jest dogmatycznej jasności, tak bardzo przez niemców wymaganej. Wreszcie, zdaniem Buscha, stanowisko ustawodawcy naszego nie jest należycie sprecyzowane przy uregulowaniu obrony koniecznej i wyższej konieczności , gdyż nie jest podkreślony charakter koniecznej ,niezbędnej, nieodpartej strony (die Erforderlichkeit der Verteidigung), ani wielkość grożącej szkody (die Erheblichkeit des Schaden), ani wreszcie nie jest rozstrzygnięte zagadnienie, czy i w jakim stopniu zarówno obrona konieczna, jak i wyższa konieczność usprawiedliwiają postępowanie sprawcy czynu, pod groźbą kary zabronionego, ponieważ w tym wypadku ustawowe wskazanie, iż czyn taki jest niekaralny — nie rozwiązuje kwestji. Jeśli chodzi o rodzaje kar pozbawienia wolności, które nasz kodeks przewiduje, to autor jest przeciwny ograniczeniu ich do 2 tylko: do więzienia i aresztu. Sprowadza to bowiem za sobą daleko idącą niwelację oceny poszczególnych przestępstw. Tego rodzaju zróżniczkowane wartościowanie jest niezbędną koniecznością; wskazane jest w tym celu zróżniczkowanie rodzajów kar za zbrodnie, poważniejsze i lżejsze występki oraz wykroczenia, co tylko w pewnej części jest uwzględnione w K. K. P. Niesłuszną jest rzeczą tak samo więzieniem karać zwykłego zabójcę, jak i tego, kto nieumyślnie spowodował śmierć lub ciężkie uszkodzenie cielesne. Dlatego właśnie wskazane jest większe zróżniczkowanie rodzajów kar. Ten zarzut Buscha należy uznać w pewnej mierze za słuszny, a to tem więcej, że w praktyce przestępstwa, pociągające za sobą poważną, jaskrawo w oczy rzucającą się szkodę, choćby zdziałane nieumyślnie, są przez sądy nasze w porównaniu do innych przestępstw względnie bardzo surowo karane.

Analizując kwestję pozbawienia prawa wykonywania zawodu, pozbawienia praw obywatelskich i konfiskatę, Busch zauważa, że pomimo, iż środki te mogą występować bądź, jako kary, bądź, jako środki zabezpieczające, z istoty ich jednak wynika, że są raczej środkami zabezpieczającemi.

Dalej krytykuje autor zdaniem jego zbyt ograniczone ogłaszanie wyroków skazujących w naszym K. K. Ogłaszanie wyroków skazujących ma na celu poważny wzgląd generalno-prewencyjny i powinno mieć zastosowanie jaknajszersze, a nietylko wyjątkowe.

Analizując nasze środki zabezpieczające, Busch podkreśla rozróżnienie umieszczenia w szpitalu dla psychicznie chorych (art. 17 i 79 K. K) oraz umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców (art. 84 K. K.) oraz pozostałych środków zabezpieczających (umieszczenie w zakładzie leczn. przestępców o zmniejszonej poczytalności, w zakł. dla alkoholików, w domach pracy przymusowej i t. d.). O ile zastosowanie tych ostatnich środków pozostawione jest swobodnemu uznaniu sędziowskiemu, o tyle dwa pierwsze winny być zastosowane, jeśli zajdą warunki, przez prawo przepisane. Natomiast sformułowanie tych warunków: „jeżeli pozostawanie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu" uważa autor za niezbyt fortunne, niejasne i zbyt abstrakcyjne. Lepsze jest sformułowanie niemieckie, mówiące o groźbie dla bezpieczeństwa publicznego. Ze względu na brak określenia i sprecyzowania ustawodawczego należy również uznać nakaz umieszczania przestępców zawodowych i z nawyknienia w zakładzie dla niepoprawnych za nierealny, gdyż spodziewać się należy, że z tych właśnie względów sędzia z powyższego przepisu nie będzie czynić użyt-

ku; zastrzeżenia te są słuszne. Sprawozdawcy niniejszego nie są znane wypadki umieszczenia w zakładzie dla niepopr. przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, skazanego po raz pierwszy; stwierdzenie konieczności umieszczenia w tym zakładzie skazanego uprzednio 3-krotnie w razie oczywistego zagrożenia porządku prawnego przez jego dalsze pozostawanie na wolności jest stwierdzeniem słusznem, ale również nie mającem praktycznego znaczenia, zważywszy żywiołową niechęć stosowania przez sądy nasze, zwłaszcza instancje apelacyjne, art. 84 K. K.

Omawiając przepisy dotyczące nieletnich, autor przeciwstawia naszemu systemowi środków poprawczych względem nieletnich od 13 do 17 lat system niemiecki, dozwalający sędziemu bądź stosowanie środków wychowawczo-poprawczych, bądź stosowanie złagodzonej kary, wychodząc z założenia, że okres młodzieńczy kryje w sobie wiele możliwości, do których należy podchodzić w sposób zindywidualizowany.

Interesujące swe wywody, świadczące o dużem i głębokiem zainteresowaniu obcego naukowca naszem ustawodawstwem karnem, w szczególności częścią ogólną naszego Kodeksu Karnego, kończy Busch analizą wielkiej władzy, jaką ustawodawca—w związku z charakterem syntetycznym kodeksu — pozostawił polskiemu sędziemu orzekającemu. Autor aprobuje i pochwala takie zajęcie stanowiska, zaznaczając, że jest ono sprzeczne ze stanowiskami projektu kod. karn. francuskiego oraz obowiązującego kodeksu włoskiego (oba te kodeksy z biegunowo wprawdzie przeciwnych względów ograniczają w dużym stopniu swobodne uznanie sędziowskie). Niezmiernie ciekawa obserwacja Buscha mieści się na samym końcu jego wytrawnej pracy: zdaniem autora nasz kodeks nie posiada kategorycznych wytkniętych linij i zasad światopoglądowych. przenikających całe ustawodawstwo i będących ostoją i ostatecznym sprawdzianem wykładni i jurysprudencji; w związku z tem ma zachodzić obawa możliwości powstania niepewności prawnej oraz podkopania poczucia prawnego w społeczeństwie. Ta uwaga niemieckiego teoretyka nie wydaje nam się w zasadzie słuszna, choć rozumiemy ją dobrze, jako pochodzącą od przedstawiciela Niemiec hitlerowskich. K. P. K. stoi na stanowisku solidarystycznem i uwzględnia w słusznej i sprawiedliwej mierze interesy społeczności i jednostki, nie można jednak twierdzić, aby nie miał oblicza ideowego. Ciężar poruszonego przez autora zagadnienia — zdaniem naszem — polega na czemś zgoła innem — na tem, jak w praktyce wyrazi się owa wielka władza kryminalno-polityczna przez ustawodawcę sędziemu pozostawiona. Od tego w jakim kierunku pójdzie ona, czy zdobędzie się na konsekwentne, celowe i społecznie korzystne podejście do zagadnienia polityki kryminalnej, kary i środków zabezpieczających — zależy właśnie pewność i gwarancja porządku prawnego, ładu społecznego i poczucia prawnego w państwie i społeczeństwie. Niestety — jak dotąd — nie możemy stwierdzić, aby sądy polskie miały na widoku przy wyrokowaniu jakieś trwałe i jednolite względy polityki kryminalnej. Musimy się jednak liczyć z tem, że stosujemy nasz Kodeks dopiero rok czwarty, a więc zbyt krótko, by wytworzyć stałą linję postępowania.

Jerzy Władysław Śliwowski.

Nowe ulgi dla rolników w Czechosłowacji

W dniu 1kwietnia 1936 r. weszło w życie rozporządzenie z dnia 31 marca t. r. o rolniczem postępowaniu układowem (Dziennik ustaw Państwa Czechosłowackiego Nr. 20 poz. 76), rozciągające na rolników Czechosłowacji nowe ulgi oddłużeniowe. Rozporządzenie to weszło w życie nieco wcześniej od polskiego rozporządzenia z dnia 24 kwietnia 1936 r. (Dz U. R. P. Nr. 40) o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla posiadaczy gospodarstw wiejskich, wydanego na podstawie art. 73 i 89 rozp. Prez. z 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Czechosłowackie rozporządzenie z dn. 31 marca 1936 r. o rolniczem postępowaniu układowem wydane zostało na podstawie otrzymanych przez rząd pełnomocnictw, zawartych w ustawach z dn. 21 czerwca 1934 r. i 26 czerwca 1935 r. Do postępowania układowego dla rolników mają zastosowanie przepisy ogólnej Ordynacji Układowej z dn. 27 marca 1931 r. ze zmianami wprowadzonemi przez rozporządzenie z dn. 31 marca 1936 r. (§ 3). Podania o wdrożenie postępowania układowego mogą być wniesione do dnia 30 września 1936 roku pod rygorem utraty prawa, wynikającego z rozporządzenia o rolniczem postępowaniu układowem (§ 2). Rozporządzenie rozciąga swoją moc tylko na posiadaczy gospodarstw wiejskich obszaru do 250 ha. Posiadacze gospodarstw wiejskich od 250 ha do 500 ha mogą korzystać z ulg jedynie za zgodą rządu (§ 5). Nawiasem należy zaznaczyć, że na skutek przeprowadzonej w Czechosłowacji reformy rolnej gospodarstw wiejskich ponad 500 ha w kraju tym niema.

Rozporządzenie dzieli rolników na 4 grupy, zależnie od obszaru własności. Grupa I obejmuje posiadaczy gospodarstw obszaru do 30 ha, grupa II od 31 do 80 ha, grupa

III od 81 do 150 ha, grupa IV od 151 do 250 ha. Posiadacze gospodarstw wiejskich grupy I winni zadeklarować spłatę swych zobowiązań w 35% globalnej wysokości w ciągu lat 7, grupa II również w 35% w ciągu lat 5, grupa III — 45% w ciągu lat 4 i grupa IV — 45% w ciągu lat 3 (§ 6). Wnioski takie rozpatrywać będzie ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i ministerstwem skarbu. Wdrożenie postępowania układowego powoduje wstrzymanie wszekich kroków egzekucyjnych przeciwko objętemu postępowaniem gospodarstwu wiejskiemu.

Rozporządzenie zawiera również postanowienia o rolniczych wierzytelnościach uprzywilejowanych. Charakterystyczny jest przepis, że zaległości podatkowe i inne zaległe świadczenia rolników, oparte na publicznym tytule prawnym, o ile powstały przed 9 maja 1933 r., tracą swój uprzywilejowany charakter i traktowane są narówni z wierzytelnościami nieuprzywilejowanemi.

Jakie są główniejsze różnice pomiędzy postępowaniem układowem dla rolników w Czechosłowacji a takiem postępowaniem w Polsce (na podstawie art. 63 i nast. rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. rolniczych oraz rozp. wykonawczego z dn. 24 kwietnia 1936 r.)? a) Gdy w Czechosłowacji postępowanie układowe rozciąga się i na drobnych rolników, w Polsce rozciąga się tylko na gospodarstwa wiejskie grupy B i C, a więc obszaru ponad 50 ha, i to zadłużone ponad pewną normę (art. 63 rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln.), b) Postępowanie układowe w Czechosłowacji przewiduje daleko idące redukcje zadłużeń rolniczych i to w ściśle określonych rozmiarach, przyczem redukcji ulegają również rolnicze długi o charakterze publiczno-prawnym (podatki i t. d.), powstałe przed 9 maja 1933 r., gdy postępowanie układowe dla rolników w Polsce przewiduje bardziej różnorodne sposoby likwidacji długów (odroczenie terminów spłaty, zmniejszenie długu, parcelację majątku lub jego części i t. d.) bez ścisłego określenia zakresu ulg i redukcyj, c) Postępowanie układowe w Czechosłowacji ma na celu zlikwidowanie zadłużeń rolniczych w krótkim czasie (od 3 do 7 lat), gdy takież postępowanie dla rolników w Polsce przewiduje pod tym względem różne możliwości (czasokresy sięgające kilkunastu lat i dalej). *H. Świątkowski.*

W sprawie roszczeń o dopłatę różnicy przewoźnego

W numerze kwietniowym „Głosu Sądownictwa" z r. 1936 ukazał się artykuł Sylwestra Bartkiewicza p. t.: „Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego w sporach o różnicę należności za przewóz towarów kolejami". Ponieważ w literaturze prawniczej polskiej omawia się niesłychanie rzadko kwestje prawa przewozowego, mimo iż dział ten w praktyce niektórych sądów i w obrocie gospodarczym posiada bardzo doniosłe znaczenie, korzystam ze sposobności, aby w sprawach, poruszonych w tym artykule, dorzucić kilka uwag.

Stan faktyczny, stanowiący podstawę orzeczeń, które autor artykułu uznał za stosowne skrytykować, jest następujący: kolej wydała odbiorcy towar, obliczywszy przewoźne błędnie. W jakiś czas później występuje kolej z powództwem i żąda na zasadzie § 18 R. P. T. dopłaty przewoźnego. Pozwany zarzuca, że kolej winna sama ponieść następstwa błędnego obliczenia, gdyż odbiorca, odpowiednio skalkulowawszy cenę towaru, sprzedał go rozmaitym osobom, a nie mogąc się od nich domagać obecnie dopłaty, byłby narażony na szkodę. Otóż orzeczenie Izby III S. N. Rw. 550/31 (O S P. X 355) i orzeczenie z 13 kwietnia 1934 r. (C I 2187/33 Zb. XI, 725/31) uważają, że obrona taka nie jest sprzeczna z zasadami regulaminu kolejowego (konwencji berneńskiej). Orzeczenia te spotkały się z ostrą krytyką wspomnianego autora, który uznaje je za niesłuszne a motywy za błędne i uzasadnia zdanie swe „niezachwianemi poglądami nauki i orzecznictwa". Argumenty te nie są przekonywające. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że tam, gdzie regulamin zawiera wyraźne normy, niema miejsca na stosowanie ogólnych przepisów prawa cywilnego i handlowego, ale też wypadek taki w sprawie nie zachodzi. Odbiorca wcale nie kwestjonuje prawa kolei żadania uiszczenia dopłat, ale żąda potrącenia wzajemnej pretensji odszkodowawczej. Prawo kolejowe jest wprawdzie zwarte i niejako samowystarczalne o tyle, że należy je tłumaczyć w pierwszym rzędzie w związku z przepisami przewozowemi, zaś sięganie do analogji z prawa prywatnego jest niedopuszczalne, ale oczywiście tylko tak długo, jak długo rozstrzygnięcie na podstawie taryfy towarowej jest możliwe. Wiemy wprawdzie, że kolej nie odpowiada np. w wypadku „siły wyższej", ale pojęcie to niema wcale znaczenia kolejowo-technicznego, a co ono oznacza, wynika wyłącznie z ogólnych zasad prawa prywatnego. Otóż, gdybyśmy nawet przyjęli, że roszczeń o odszkodowanie spowodu mylnego obliczenia przewoźnego ani R. P. T ani T. M. T. (t. j. konwencja berneńska) nie przewiduje, to mimo tego należy fakty, przytoczone na ich uzasadnienie, zbadać, gdyż roszczenia te w każdym

razie nie pozostają w sprzeczności z regulaminem. Powtóre nie widzę żadnego powodu, aby sięgac aż do prawa cywilnego. Roszczenie odszkodowawcze można przecież całkiem dobrze uzasadnić przepisem § 39 o odpowiedzialności kolei za osoby, któremi posługuje się przy wykonaniu przewozu, a które mylnie obliczyły przewoźne. Dalszy argument artykułu, jakoby kolej była odpowiedzialna wobec interesantów jedynie z wyczerpująco w § 27 R. P. T. wymienionych przyczyn, a więc tylko w wypadku zaginięcia lub uszkodzenia przesyłki i spóźnienia dostawy, jest oczywiście błędny. Każde naruszenie obowiązków umownych powoduje odpowiedzialność kolei, a przypadków tych niezmiernie licznych i w praktyce wielokrotnie się zdarzających niepodobna wprost wymienić. Wystarczy wskazać na wynikający z § 19 i 20 obowiązek pobrania od odbiorcy przesyłki zaliczeń, należytości celnych i t. p. Nawet naruszenie ogólnego obowiązku zawierania umów o przewóz z każdym, kto zastosuje się do przepisów regulaminowych, może spowodować odpowiedzialność z tytułu odszkodowania. Stanowi to wyraźnie § 453 niem. k. k. (Düringer-Hachenburg-Bing. Tom V/2 str. 1311 wyd. 3).

Wkońcu argument, że władze kolejowe, ogłaszając należycie taryfę w dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych, zapewniają każdemu odbiorcy i nadawcy towaru możliwość kontroli, również nie jest przkonywający. W pierwszym rzędzie należy zauważyć, że osób, które opanowały wszystkie tajniki prawa taryfowego, jest naprawdę bardzo niewiele. Powtóre zaznaczyć należy, że sprawę tę wypadnie zbadać w każdym poszczególnym wypadku, przyczem nie zawsze błąd co do prawa taryfowego uzasadniałby zasądzenie powództwa kolei, zwłaszcza jeśli odbiorcą jest osoba, która w zaufaniu do oświadczenia władzy wykupiła przesyłkę i nie miała sposobności do czynienia porównań z obliczeniami poprzedniemi. Autor artykułu uzasadnia odmienne zdanie powołaniem się na orzeczenie Trybunału Kasacyjnego w Paryżu z dnia 25.VI. 1913 r. (orz. 31 str. 109). Prawdopodobnie chodzi o orzeczenie, ogłoszone w „Eisenbahnrechtliche Entscheidungen und Abhandlungen“ wydanych przez Egera tom 31 strona 199 (a nie 109). Orzeczenie to kładzie raczej nacisk na bezwzględny obowiązek wyrównania różnicy i konieczność równomiernego stosowania taryfy dla wszystkich osób, uczestniczących w przewozie. Możnaby jednak z równem powodzeniem powołać się na szereg odmiennych orzeczeń, ale chyba wystarczy wskazać na to, że ustawodawstwo polskie nie stoi na stanowisku, że błąd co do prawa miałby być inaczej traktowany, jak błąd co do faktu (tak wyraźnie Longchamps — Zobowiązania strona 86 i nast.).

Zresztą wypadnie powołać się na komentarz Dr. Otto Loeninga, o którym autor również na wstępie swego artykułu wspomina, pragnąc uzasadnić odmienne stanowisko. Komentator ten na stronie 339 i nast. wyraźnie stwierdza, że kolej uprawniona jest ściągać od strony przewoźne, obliczone zgodnie z obowiązującą taryfą, że zatem nie tylko pobranie większego, ale także mniejszego przewoźnego może uzasadnić winę kolei, że pozatem sprawę tę należy ocenić według okoliczności szczególnego wypadku, np. gdy adresat towar według niższej kalkulacji dalej sprzedał, lub gdy winkulat oddał przesyłkę osobie, dla której była przeznaczona, a nie może domagać się zwrotu różnicy spowodu niewypłacalności nabywcy i t. p. Z drugiej strony nie powinno się uznać winy kolei, jeśli chodzi o bardzo zawikłane i rzadko zdarzające się obliczenia (np. taryfy związkowe o przewozie międzynarodowym), albo jeśli obliczenia dokonano na małej stacji, na której kolej nie może posługiwać się funkcjonarjuszami, obeznanymi ze wszystkiemi działami taryfowemi.

Wkońcu w wielu przypadkach wypadnie uznać conajmniej wspólną winę odbiorcy, zwłaszcza jeśli jest nim większe przedsiębiorstwo ekspedycyjne, które w każdej chwili może skontrolować rachunek kolei (Patrz także Seligsohn, komentarz do T. M. T.).

Ogółem wziąwszy, jeśli chodzi o „niezachwiane zasady nauki“, to raczej stanowisko wprost odmienne od tego, które zajął autor omawianego artykułu, jest uzasadnione, z czego należy wysnuć wniosek, że droga, po której poszedł Sąd Najwyższy, jest wyłącznie słuszna. *Dr. Włodzimierz Chiger.*

Postulaty zrzeszonej młodzieży prawniczej

Uchwały XIV Zjazdu Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników w Wilnie (21 — 23 maja 1936 r.) objęły pomiędzy innemi następujące postulaty młodego pokolenia prawniczego w dziedzinach: *reformy przygotowania do zawodów prawniczych* (wprowadzenie w ramach aplikacji sądowej krótkiej praktyki w policji, u komornika i w więziennictwie, urealnienie aplikacji sądowej w drodze zaznajamiania aplikantów z techniką wszystkich czynności sądowych, powierzenie czuwania nad praktyką aplikantów specjalnie do tego powołanym sędziom lub prokuratorom, zreorganizowanie seminarjum dla aplikantów i obowiązkowość praktyki sądowej w ramach aplikacji adwokackiej, notarjalnej i służby przygotowawczej w administracji), *ograniczenia okresu*

asesury sądowej (do dwóch lat) *oraz bezpłatności aplikacji sądowej* (do okresu 1 roku), *powiększenia liczby etatów dla apl. sąd., nowelizacji prawa o ustroju adwokatury* (obowiązkowa roczna praktyka sądowa dla aplikantów adwokackich), *wynagradzania aplikantów adwokackich i notarjalnych* (aplikacja obowiązkowo płatna), *poprawy bytu asesorów sądowych* (także przyznanie asesorom, pełniącym w ciągu lat dwóch obowiązki sędziego lub prokuratora, prawa do przechodzenia bez egzaminów do adwokatury), *zamknięcia dostępu do notarjatu osobom, nie posiadającym prawniczego wykształcenia* (zamknięcie listy zastępców nieprawników) i *zajęć ubocznych aplikantów sądowych i adwokackich.* Jednem z najważniejszych zagadnień, omawianych w Komisjach Zjazdowych, była sprawa *reformy uniwersyteckich studjów prawniczych.* Dalsze uchwały Zjazdu dotyczyły: utworzenia Instytutu Wydawniczego (akcja wydawnictw prawniczych), powołania do życia przy Zrzeszeniach Aplikanckich Kół Senjorów, organizowania zrzeszeń prawników administracyjnych (administracja państwowa, samorząd terytorjalny i gospodarczy, instytucje prawa publicznego), współpracy z Tow. „Patronat", pracy naukowej w Zrzeszeniach, akcji samopomocowej i prenumeraty „Współczesnej Myśli Prawniczej". Przedmiotem uroczystej uchwały wstępnej Zjazdu była sprawa „rozwinięcia szerokiej akcji, zmierzającej do pełnego uświadomienia w społeczeństwie doniosłości i powagi sprawy *obrony państwa* i rozbudzenie ofiarności publicznej na jej cele". (Współcz. Myśl Praw. 6/36).

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1936 R.

Nr. 42 — z dnia 30 maja — *poz. 312* — rozporz. Min. Komun. i Spraw Wewn. z dn. 12 maja o używaniu rowerów na drogach publicznych w mocy od 1 czerwca; *poz. 313* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 26 maja ustalające liczbę 4 sędziów śledczych w okręgu Sądu Okręgowego w Siedlcach z dniem 1 lipca.

Nr. 43 — z dnia 5 czerwca — *poz. 317 i 318* — tekst konwencji konsularnej z Włochami z dn. 10 lipca r. 1935 i oświadczenie rządowe z dn. 19 maja r. b. o jej ratyfikowaniu; *poz. 318 i 319* — dodatkowy traktat ekstradycyjny ze Stanami Zjednoczonemi Am. Półn. z dn. 5 kwietnia r. 1935, dołączający do przestępstw wymienionych w głównym traktacie ekstrad. dn. 22 listopada 1927 r. — przestępstwa na szkodę wierzycieli w związku z upadłością, i oświadczenie rządowe z dn. 19 maja r. b. o ratyfikowaniu tego dodatk. traktatu.

Nr. 45 — z dnia 15 czerwca — *poz. 331* — rozporz. Min. Spraw. Wewn. z dn. 28 maja wprowadzające zmiany do regulaminu wyborczego do rad miejskich (Dz. Ust. poz. 259/34) — z dniem ogłoszenia — *poz. 333* — rozporz. Min Sprawiedl. z dn. 6 czerwca uzupełniające treść § 1 pkt. 7 rozporządz. o taksie dla pisarzy hipotecz. — z dn. ogłoszenia i *poz. 334* — rozporz. tegoż Min. z dn. 10 czerwca odraczające do 1 paźdz. termin noszenia uniformu przez komorników przewidziany w rozporz. (Dz. Ust. poz. 93/36).

Nr. 46 — z dnia 19 czerwca — *poz. 339* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 30 maja ogłaszające jednolity tekst ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. poz. 716 z r. 1934).

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 9 — z dn. 15 czerwca r. 1936 — zawiera: okólnik Min. Sprawiedl. z dn. 23 maja Nr. 1796/II A/36 polecający wykonywanie wyrok. sądowych na osobach wojskowych bezpośrednio przez dowódców formacyj wojskowych; komunikat Min. Skarbu, podający z instrukcji z dn. 11 maja, dotyczącej obrotu pieniężnego z zagranicą — przepisy o wdrożeniu postępowania karnego.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu C.

Przymus adwokacki. Pogląd, że syn, będący sędzią, może bez udziału adwokata występować jako pełnomocnik procesowy swego ojca, będącego stroną, także w sprawie, w której obowiązuje przymus adwokacki, jest wprawdzie zgodny z brzmieniem art. 87 K. P. C, w którym nie jest użyte wyrażenie: „jako ich zastępcy ustawowi", lecz wyrażenie ogólniejsze: „jako ich zastępcy". Przez wyrażenie zaś „zastępcy" można — jak się to z brzmienia art. 86 K. P. C. okazuje — rozumieć nietylko zastęp-

ców ustawowych lecz i pełnomocników procesowych. Rozstrzygnięcie ostateczne tej kwestji zależy jednak od subjektywnego zapatrywania sędziego orzekającego, czy wyrażenie: „jako ich zastępcy“ obejmuje tylko zastępców ustawowych, czy także pełnomocników procesowych.

Powyższa kwestja prawna mogłaby się dostać pod orzecznictwo Sądu Najwyższego, gdyby strona, mimo wezwania sądu, zaniechała ustanowić adwokata swym pełnomocnikiem procesowym, co jednak, w razie zajęcia przez Sąd Najwyższy stanowiska odmiennego od stanowiska Pana Sędziego, mogłoby doprowadzić do przegrania sprawy. Orzecznictwa Sądu Najwyższego na ten temat dotychczas niema.

Panu J. S.

Miejscowość w taksie dla komorników. Przy określaniu pojęcia „miejscowość“, użytego w § 18 ustęp 2 taksy za czynności komorników (Dz. Ust. z r. 1936, por. 277), posłużyćby się można — o ile Ministerstwo Sprawiedliwości nie wyda odmiennych zarządzeń — przepisami art. 10 i 15 ustawy z 29 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. poz. 294). Według tych przepisów obszar gminy wiejskiej może, ale nie musi stanowić jednej tylko miejscowości. Przeciwnie art. 10 pomienionej ustawy przewiduje wyraźnie, że do obszaru gminy wiejskiej wchodzą jedna lub więcej miejscowości, a jako miejscowości wymienia: „osady, miasteczka, wsie, sioła, osiedla, przysiółki, kolonje, zaścianki, folwarki i t. p“. Obszar miejscowości nie musi się zatem pokrywać zawsze z obszarem gminy lub wsi lecz może być — stosownie do okoliczności — od nich mniejszy.

Panu W. S. w Bydgoszczy.

1. *Wznowienie w postępowaniu egzekucyjnem.* Kod. Post. Cyw. nie zawiera wyraźnego przepisu na temat, czy udzielenie przybicia w postępowaniu egzekucyjnem może być zaskarżone o wznowienie. Pod rządem rosyjskiej upc. skarga restytucyjna na wyrok adjudykacyjny nie była uważana za niedopuszczalną (por. orzecznictwo podane w wydaniu Miszewskiego ros. upc. przy art. 1164 lit. f). Pod rządem austr. ord. egz. uważano skargę o wznowienie w postępowaniu egzekucyjnem za niedopuszczalną (por. Orzecznictwo Sądów Polskich, tom VI, poz. 167). Judykatura w b. zaborze pruskim stała na tem samem stanowisku (por. uwagi w dziele Sydow Busch do § 578 niem. proc. cyw.). Pod rządem polskiego K. P. C. nie zapadły jeszcze w tej mierze orzeczenia Sądu Najwyższego.

Jeżeli któryś z wierzycieli hipotecznych nie otrzymał doręczeń, jakie wobec niego według przepisów niemieckiej ustawy o postępowaniu licytacyjnem powinny były być uskutecznione, to, o ileby doręczenia te nie zostały na jego żądanie dodatkowo dokonane i nie uzyskał on w ten sposób możności zaskarżenia przybicia zażaleniem (§ 98 tej ustawy), mógłby mieć roszczenie o odszkodowanie za rzeczywiście poniesioną szkodę przeciwko tym osobom, które zawiniły brak doręczenia, a więc w szczególności przeciwko dłużnikowi i nabywcy, jeżeli oni istotnie wychwytywali i niszczyli doręczenia, przeznaczone dla wierzyciela. Tak samo za czyn, rodzący obowiązek odszkodowania, mogłoby być poczytane porozumienie się pomiędzy dłużnikiem a nabywcą na szkodę wierzyciela hipotecznego, jako czyn zakazany i zagrożony karą (art. 283 Kod. Kar.).

2. *Użycie biegłych przy podziale licytacyjnej ceny kupna.* Dla dokonania podziału licytacyjnej ceny kupna niezbędne są wiadomości prawnicze o zasadach podziału, prawie pierwszeństwa i t. d. Wiadomościami temi sędzia, któremu art. 790 K. P. C. powierzył sporządzenie planu podziału, rozporządza w wyższej mierze, niż sekretarz sądowy. Używanie sekretarza sądowego lub jakiejkolwiek innej osoby w charakterze biegłego przy sporządzaniu planu podziału nie dałoby się więc usprawiedliwić ani potrzebą faktyczną ani jakimkolwiek przepisem prawa (w szczególności art. 304, 525 K. P. C.). Z tych przyczyn nie jest ono też w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem przewidziane, wobec czego bezprzedmiotowa jest sprawa wynagradzania takiego biegłego.

Panu M. Sch. w Starogardzie.

Wyłączenie sędziego.

P y t a n i e: *Czy sędzia grodzki, wykonywający rekwizycję, jako członek sądu wezwanego (art. 252 K. P. C.), jest wyłączony z mocy art. 54 p. 5 K. P. C. jeżeli w pierwszej instancji wydał postanowienie o przybiciu (art. 713 K. P. C.) a rekwizycja dotyczy słuchania świadków z powodu dalszego zażalenia do sądu apelacyjnego (art. 724 K. P. C.)?*

Odpowiedź: Z mocy art. 54 p. 5 K. P. C. sędzia, który wydał orzeczenie, jest wyłączony tylko od rozpoznawania w wyższej instancji środka odwoławczego, wniesionego przez stronę na to orzeczenie. Żaden przepis prawa nie wyłącza go jednak od przeprowadzania dowodów, zgłoszonych we wniesionym środku odwoławczym. Nie możnaby wyłączenia takiego opierać na przepisach art. 256 § 1 K. P. C., albowiem przepisy te nie powierzają mu rozpoznania środka odwoławczego, lecz nadają mu jedynie pewne uprawnienia w zakresie przeprowadzenia dowodów, jako to np. prawo wezwania świadka, wymuszenia stawiennictwa i zeznania, prawo zaprotokółowania zeznań, oznaczenia należności za stawiennictwo i t. p. Rozpoznanie natomiast wiarogodności oraz mocy dowodowej złożonych zeznań, poczynienie na ich podstawie ustaleń faktycznych oraz ocena ich przy rozstrzyganiu środka odwoławczego, a więc czynności orzecznictwa sądowego leżą już po za zakresem działania sędziego wezwanego. Z tych przyczyn odpowiedź powinna wypaść przecząco. *Db.*

Panu Sędziemu P. B.

Pytanie: *Jaki artykuł należy zastosować, jeżeli czyn oskarżonego wypełnia zarówno istotę przestępstwa z art. 34 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 (poz. 343) o dozorze nad artykułami żywności, a jednocześnie stanowi naruszenie poszczególnych przepisów rozporządzeń wykonawczych wymienionych w art. 36 cyt. rozp. P. Prez. Rz?*

Odpowiedź: Ogólne ustalenie stosunku przepisów art. 34 do art. 36 cyt. wyżej rozp. jest niemożliwe, gdyż przepis art. 36 jest przepisem blankietowym, którego dyspozycje wypełnia dopiero treść wchodzącego w grę w konkretnym przypadku przepisu rozporządzenia wykonawczego. Między przepisami art. 34 i art. 36 cyt. rozp. może zachodzić oczywiście t. zw. zbieg ustaw wyższego rzędu. Zbieg ten przyjąć wolno tylko wtedy, gdy sprawa jednem działaniem (lub zaniechaniem) narusza zarówno art. 34 jak w grę wchodzący przepis rozporządzenia wykonawczego, pod warunkiem jednak, *aby żaden z naruszonych przepisów nie wyczerpywał całego stanu faktycznego* (por. Zb. orz. Nr. 306/34). Tylko taki zbieg przepisów ma na myśli art. 13 rozp. Prez. Rzeczp. o postępowaniu karno-administracyjnem i tylko taki zbieg uzasadnia wymiar dwóch oddzielnych kar grzywny. Zachodzi jednak możliwość, że stosunek art. 34 do art. 36 cytowanego rozp. opierać się będzie na zasadzie t. zw. zwykłego (pozornego) zbiegu ustaw (por. Wolter: Zarys systemu K. K. t. I). Wówczas wykroczenie z art. 34 „skonsumuje" wykroczenie z art. 36 i karę wypadnie wymierzyć tylko z art. 34 cyt. rozp. (Przykład: Wedle rozp. wyk. naczynie do przechowania danego artykułu żywności ma być „czysto utrzymane". Sprawca, który przechowuje artykuły żywności w naczyniu brudnem, narusza przepis art. 36 cyt. rozp.; wykroczenie to zostanie pochłonięte jednak w konkretnym wypadku przez wykroczenie z art. 34 cyt. rozp., polegające na „niezachowaniu należytej czystości" przy przechowywaniu artykułów żywności). Przez przeoczenie twierdzi Pan Sędzia, że przepisy art. 34 i 36 są równe co do surowości: surowszy jest art. 34, gdyż przewiduje karę pozbawienia wolności do 3 miesięcy, podczas gdy art. 36 mówi o karze do 6 tygodni.

Panu A. Z.

Pytanie: *Jak postąpić, gdy przed powzięciem postanowienia o odwołaniu zawieszenia skazania (art. 73 § 3 K. K.) okaże się, że skazany na zakład poprawczy rzekomy „nieletni" — miał w rzeczywistości w chwili popełnienia czynu ukończony 17 rok życia, i wobec tego powinien był być skazany na więzienie?*

Odpowiedź: Powyższa pomyłka przy wyrokowaniu stanowi ostrzeżenie, że w postępowaniu przeciw nieletnim nie wolno bez zastrzeżeń zawierzać wyjaśnieniom oskarżonego co do jego wieku, lecz w miarę możności należy żądać w tym celu dowodu urodzenia (metryki). Naprawienie tej omyłki obecnie już nie jest możliwe. Wyrok jako prawomocny nie może być zmieniony. Szczególnego przepisu art. 77 K. K. nie wolno przez analogję stosować, jeżeli skazany w konkretnym przypadku nie ukończył jeszcze 20 lat, gdyż przepisy polskiego prawa karnego materjalnego wogóle nie dopuszczają analogji. Wznowienie postępowania na zasadzie art. 602 K. P. K. jest także niemożliwe, gdyż byłoby wznowieniem na niekorzyść oskarżonego, mimo, że w razie skazania na więzienie oskarżony mógłby korzystać z amnestji (nie wiadomo w jakim stopniu). W zasadzie zatem należy odwołać zawieszenie i umieścić skazanego w zakładzie poprawczym. Jeżeli jednak za nowe przestępstwo, popełnione w okresie próby, sąd skazał oskarżonego na *więzienie* (bez warunkowego zawieszenia i bez darowania kary na mocy amnestji) — nie byłoby celowem umieszczać obecnie skazanego w zakładzie poprawczym poto, aby po jego odbyciu przeszedł do więzienia, mijałoby się to bowiem z celem i sensem zakładu poprawczego. W tym jedynym przypadku należa-

łoby odstąpić od odwołania warunkowego zawieszenia, co jest możliwe o tyle, iż zastosowanie przepisu art. 73 § 3 K. K. jest fakultatywne, nie obligatoryjne. Sąd przy powzięciu decyzji o odwołaniu zawieszenia kierować się powinien przedewszystkiem celowością.

Panu Z. F.

P y t a n i e: *Czy pełnomocnikowi, który złożył oświadczenie określone w art. 12 ust. o amnestji na podstawie ogólnego pełnomocnictwa do prowadzenia sprawy karnej, zamiast przedłożyć szczególne upoważnienie do tej czynności — sąd może zakreślić dodatkowy termin w celu usunięcia tego braku?.*

O d p o w i e d ź: Zdaniem naszem *pełnomocnik* oskarżyciela prywatnego może zgłosić żądanie określone w art. 12 ust. o amnestji z 1936 r. na podstawie *ogólnego pełnomocnictwa* do sprawy karnej. Według przepisu art. 97 K. P. K. pełnomocnictwo, w braku wyraźnego ograniczenia, stanowi upoważnienie ogólne i jaknajszersze. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, żądające słusznie od *obrońcy* wykazania się szczególnem upoważnieniem oskarżonego do zgłoszenia żądania określonego w art. 11 ust. o amnestji (Zb. orz. Nr. 78/33), nie powinno być rozszerzane na przypadek określony art. 12 ust. amn. Między obrońcą bowiem a pełnomocnikiem zachodzi zasadnicza różnica. Obrońca jest *pomocnikiem* oskarżonego, nie jego zastępcą. Z roli obrońcy wynika, że bez szczególnego upoważnienia oskarżonego nie może przedsiębrać aktów procesowych na jego *niekorzyść* (np. cofać środków odwoławczych). Żądanie określone w art. 11 amn. uważa S. N. za akt procesowy na niekorzyść oskarżonego (zrzeczenie się przywileju abolicji) i stąd konsekwentnie żąda szczególnego upoważnienia. Inna jest rola pełnomocnika. Jest on zastępcą strony w *powzięciu* (nie tylko w wyrażeniu) woli i ma prawo we *wszystkich* czynnościach w *pełni* zastąpić mocodawcę (7 sędziów S. N. 85/35 oraz znakomity podręcznik St. Śliwińskiego „Proces karny"). Stąd zbędne jest szczególne pełnomocnictwo do złożenia żądania określonego w art. 12 ust. o amn. (p. Bieńkowski-Miller: Amnestja 1936 r.). Wprawdzie niektóre nieogłoszone dotąd orzeczenia S. N. stoją w sprzeczności z wyrażonym tu poglądem — niemniej orzeczenia te nie wiążą sędziego (art. 536 K. P. K.), zwłaszcza jeżeli stanowisko w nich zajęte uważa, zgodnie z nami, „za niesłuszne i krzywdzące strony i adwokatów", którzy oczywiście nie mogą przewidzieć, kiedy wystarczy ogólne pełnomocnictwo, a kiedy sąd uzna, że potrzeba pełnomocnictwa „szczególnego". Jeżeli stanąć na stanowisku wspomnianych wyżej orzeczeń, niedopuszczalne jest zakreślenie dodatkowego terminu po upływie dwóch miesięcy od chwili wejścia w życie amnestji (por. C. Izba S. N. Nr. 371/31). Podkreślić trzeba jednak, że brak żądania określonego w art. 12 ust. o amn. wcale nie zmusza sądu do umorzenia postępowania, czyni tylko umorzenie *możliwem*, jeżeli pozatem zachodzą warunki wymienione w art 10 ust. o amn. (p. cytowany wyżej komentarz).

K. B.

Panu d-rowi R. G. w Rawie Ruskiej.

1. P y t a n i e: *Co należy uważać za parcelację? Czy parcelacją w rozumieniu ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej nazywa się podział nieruchomości ziemskich, przekraczających ogólnym swym obszarem 60 ha (§3 proj. instrukcji parcelacyjnej, ogłosz. w Nr. 10 Dzien. Urz. Min. Ref. Roln. z r. 1927), czy też parcelacją w rozumieniu art. 4 ustawy o wykon. ref. roln. nazywa się podział nieruchomości ziemskich, przekraczających ogólnym swym obszarem 180 ha? Zatem, czy przepisom o obrocie ziemią, t. j. rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. poz. 428 Dz. Ust., normującym przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich podlegają grunty do 60 ha czy do 180 ha?*

O d p o w i e d ź: W myśl art. 99 Konstytucji z r. 1921, utrzymanego w mocy w myśl art. 81 p. 2, Konstytucji z 1935 r. oraz art. 1 Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. U. R. P. poz. 428) ziemia wyłączona jest od swobodnego obrotu, zaś umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej. To jest zasada ogólna. Wyjątki od tej zasady ogólnej przewiduje art. 2 wspomnianego Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. Z wyjątków tych, o ile chodzi o podział nieruchomości ziemskich prywatnych, dokonywany w drodze rozsprzedaży dobrowolnej, interesować nas mogą tylko nieruchomości włościańskie (rustykalne), które według p. „a" art. 2 wolne są przy przenoszeniu co do nich prawa własności od zezwolenia władzy państwowej. Zgodnie z art. 50 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej pod pojęcie gruntów włościańskich, zwolnionych w myśl art. 2 Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. spod ograniczeń obrotu, wprowadzonych z uwagi na cele reformy

rolnej, rozumieć należy nie te nieruchomości ziemskie, które są wpisane do ksiąg gruntowych, lecz te, których obszar nie przekracza 20 ha, w województwach zaś: pomorskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, wileńskiem oraz powiatach górskich — 35 ha. Wszelkie zatem pozbycia i podziały prywatnych nieruchomości ziemskich o obszarze, przekraczającym 20 (wzgl. 35 ha) bez zezwolenia władz ziemskich są nieważne ze stanowiska obowiązujących ustaw (art. 8 Rozp. Rady Min. z 1 września 1019 r.; art. 4 ust. 2 ustawy o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 r.). Natomiast rozporządzenia nieruchomościami ziemskiemi, bez względu na ich obszar, na wypadek śmierci (testamentem) nie podlegają ograniczeniom przewidzianym w Rozporządzeniu Rady Min. z 1 września 1919 r. oraz w ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

Przy stosowaniu ograniczeń o obrocie ziemią, o tem, czy daną nieruchomość należy zaliczyć do kategorji drobnej własności, na której zbycie w całości lub części nie potrzeba zezwolenia władz ziemskich, decyduje nie przestrzeń sprzedawanej parceli, a przestrzeń całej nieruchomości ziemskiej, z której właściciel sprzedaje parcelę.

Powyższe stanowisko prawne znalazło wyraz m. in. w następujących orzeczeniach najwyższych instancyj sądowych: R. 623/31 o s. p. z r. 1931 zesz. 10 poz. 452, C 1420/31 „Głos Sąd." z r. 1932 zesz. 1 oraz Urzęd. Zb. orzecz. cyw. z r. 1931 poz. 162, C II Rw. 1228/34 Urz. Zb. orzecz. cyw. z r. 1934 poz. 347, C 17/33 Urz. Zb. orzecz. cyw. z r. 1934 poz. 385; N. T. A. Nr. rej. 434 oraz Nr. rej. 1847 z r. 1928.

Na postawione zatem pytanie, co należy rozumieć przez parcelację, czyli przez podział nieruchomości ziemskich prywatnych, dokonywany w drodze dobrowolnego zbycia, wypada odpowiedzieć:

przez parcelację, podlegającą przepisom o obrocie ziemią na mocy Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. należy rozumieć podział w drodze zbycia nieruchomości ziemskiej, której przestrzeń przekracza 20 ha (35 ha).

2. P y t a n i e: *W jaki sposób uzyskać uchylenie projektu parcelacji, jeżeli Okręgowy Urząd Ziemski niewłaściwie zatwierdził projekt parcelacji nieruchomości ziemskiej o ogólnym obszarze 59 ha?*

O d p o w i e d ź: Uchylenie projektu parcelacji jest niemożliwe, gdyż, jak wynika z odpowiedzi na pierwsze pytanie, parcelacja nieruchomości ziemskiej o ogólnym obszarze ponad 20 (35) ha podlega przepisom o obrocie ziemią w myśl Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. Przeto zatwierdzenie projektu parcelacji było zgodne z prawem. Dodać przytem należy, że na obszarze Małopolski istnieje praktyka władz ziemskich, odróżniająca przy udzielaniu zezwoleń na parcelację grunty rustykalne od gruntów tabularnych, przyczem grunty tabularne podlegają przepisom o obrocie ziemią (Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r.) bez względu na swój obszar.

3. P y t a n i e. *Czy ma zastosowanie art. 54 (4) („Przepisy artykułu niniejszego stosuje się bez względu...") Dz. Ust. poz. 449 ex 1935 r. (str. 1231 Dziennika Ustaw), jeżeli wierzyciel po nieprawomocnem orzeczeniu Urzędu Rozjemczego obniżył resztę ceny kupna? Zatem czy miarodajna jest obniżona reszta ceny kupna przez Urząd Rozjemczy, czy miarodajna jest obniżona reszta ceny kupna na podstawie dobrowolnej pozasądowej umowy, zawartej po orzeczeniu Urzędu Rozjemczego, które to orzeczenie uprawomocniło się, gdyż dłużnicy nie opłacili wniesionej na orzeczenie skargi do sądu?*

O d p o w i e d ź. Orzeczenie Urzędu Rozjemczego uprawomocniło się w dacie jego wydania, choć bowiem zostało zaskarżone, ale skarga nie otrzymała biegu spowodu niewniesienia opłat. Ust. 4 art. 54 Rozp. Prez. z 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (jednolity tekst Dz. U. R. P. z r. 1936 poz. 59) m. in. głosi, że stosowaniu przepisów art. 54 nie przeszkadzają zmiany umowy co do ustalonej ceny sprzedażnej, chociażby dokonane po dniu 1 lipca 1932 r. Przepis ten wiąże się z treścią art. 11 ust. 1 tegoż Rozp. Prez., z którego wynika, że Rozp. o konw. i uporz. dług. roln. uchyla sprzeczne z niem warunki umów, zawartych przed dniem 28 października 1934 r., natomiast umowy i ugody, zawarte po powyższej dacie, mają dla stron moc obowiązującą. W danym wypadku umowa co do obniżenia reszty ceny kupna została zawarta już po wydaniu orzeczenia przez Urząd Rozjemczy i po 28 października 1934 r., należy więc uznać, że ustalony tem orzeczeniem stosunek prawny między stronami został zmieniony za zgodą stron, wyrażoną w dalszej obniżce reszty ceny kupna, a więc w myśl zasady pacta sunt servanda miarodajna jest obecnie reszta ceny kupna ustalona umownie już po orzeczeniu Urzędu Rozjemczego. Art. 54 Rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln. idzie po linji jaknajdalej posuniętej ochrony interesu nabywców gruntów wiejskich, w szczególności nabywców działek z parcelacji, przeto dalej idąca obniżka reszty ceny kupna, dokonana dobrowolnie przez sprzedawcę już po wydaniu orzeczenia przez Urząd Rozjemczy, nie może być uważana za sprzeczną z prawem.

H. Św.

KRONIKA

Jubileusz P. Prezydenta Rzeczypospolitej

W dn. 2 czerwca odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego specjalne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, poświęcone uczczeniu dziesięciolecia sterowania nawą państwową przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

Zebrani uchwalili:

1) prosić Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego L. Supińskiego o złożenie osobiście p. Prezydentowi w dniu 3 czerwca życzeń w imieniu Zrzeszenia S. i P.

2) wysłać depeszę następującej treści: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Zamek. Warszawa. Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej imieniem całego sądownictwa przesyła Ci, Dostojny Jubilacie, jako Najwyższemu Strażnikowi Praworządności, wyrazy czci i hołdu".

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 16 czerwca odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I. Odczytano i przyjęto protokóły posiedzeń Prezydjum z dn. 22 maja i 2 czerwca. II. Udzielono 5 pożyczek z funduszu „D", przyczem z terenu Oddziału Lwowskiego 3 (500, 300 i 200 zł.), Krakowskiego 1 (400 zł.) i Warszawskiego 1 (200 zł.), jedno podanie o pożyczkę pozostawiono bez uwzględnienia; uwzględniono prośbę o odroczenie terminu spłaty. III. W związku z uchwałą Prezydjum z dn. 22 maja r. b. w sprawie zbiórki na cele obrony narodowej Kol. M. Siewierski zakomunikował, że z inicjatywy zrzeszonego sądownictwa powołany został do życia ogólnoprawniczy Komitet zbiórki, zespalający wszystkie organizacje, związane z wymiarem sprawiedliwości, oraz ze względu na wielkie potrzeby obrony narodowej staje się konieczne zwiększenie wspólnych wysiłków i podwyższenie norm zbiórkowych. Po dyskusji i reasumpcji niewykonanej uchwały z dn. 22 maja *uchwalono: przystąpić* do ogólnoprawniczego Komitetu zbiórki na cele obrony narodowej (nabycie oddziału — tanków — siedmiu — za sumę około 2 miljonów zł.), i *wezwać* wszystkich sędziów i prokuratorów (a więc i niezrzeszonych) za pośrednictwem Oddziałów i Kół Zrzeszenia do wzięcia udziału w granicach możliwości finansowych w powyższej zbiórce, przyczem jako *normę orjentacyjną* wskazać: 1% od otrzymywanych faktycznie uposażeń do 600 zł. miesięcznie, 1½% — od uposażenia od 600 do 1000 zł. i 2% od uposażenia wyżej 1000 zł., *w ciągu 12 miesięcy* z tem, że zakończyć zbiórkę w nieprzekraczalnym terminie do 1 października 1937 r., zbierane kwoty miesięczne przekazywać na rachunek ogólnoprawniczego Komitetu w P. K. O. (numer konta będzie podany do wiadomości). IV. Udzielono Kołu w Sosnowcu dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej dodatkowej pożyczki w sumie 540 zł. (stosownie do ilości członków Koła). V. W związku z pismami poszczególnych Kół w sprawie sędziów i prokuratorów Sądu Okręgowego, otrzymujących uposażenia według 4-ej grupy, stwierdzono, że wbrew oczekiwaniom dość znaczna ilość sędziów i wiceprokuratorów S. O. pozostaje dotąd jeszcze w najniższej grupie uposażeniowej; Prezydjum Zarządu Głównego będzie dokładało w dalszym ciągu wszelkich starań, by wszyscy ci sędziowie i wiceprokuratorzy otrzymali 3-ą grupę uposażeniową, a to nie-

zależnie od prac nad przygotowaniem projektu nowej ustawy uposażeniowej i VI. Załatwiono korespondencję bieżącą oraz sprawy: gospodarcze, sekretarjatu i zastępstw feryjnych.

Oddział Warszawski

W d. 13 czerwca 1936 r. odbyło się pod przewodnictwem Wiceprezesa K. Fleszyńskiego posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego. Przewodniczący złożył sprawozdanie, dotyczące realizacji uchwał, powziętych na ostatniem posiedzeniu. Załatwiono wnioski Kół co do *przyjęcia nowych członków.* Zareferowano pismo „Głosu Sądownictwa" w przedmiocie powołania przez Oddział Warszawski odnośnych *członków Komitetu Redakcyjnego* tego wydawnictwa, przyczem uchwalono zlecić Prezydjum Zarządu przygotowanie na najbliższe posiedzenie Zarządu odpowiedniej listy kandydatów. Odczytano pismo członka Zarządu Oddziału Warszawskiego kol. *Franciszka Nowosielskiego* z Białegostoku, w którem zgłosił on rezygnację swą z powodu przejścia na inne miejsce służbowe na terenie innej apelacji (Oddział Krakowski); po przyjęciu pisma tego do wiadomości uchwalono *podziękować* piśmiennie koledze Nowosielskiemu w imieniu Zarządu Oddziału za długoletnią gorliwą pracę dla Zrzeszenia. Na wakujące stanowisko członka Zarządu *powołano* z pośród zastępców Kol. M. Grabińskiego sędziego grodzkiego z Warszawy. Kol. Z. Sitnicki zareferował sprawę zdecydowanego poprzednio przez Oddział *wydania dzieła prof. Aschaffenburga;* po dłuższej dyskusji uchwalono przystąpić do samodzielnego (bez udziału księgarskiej firmy wydawniczej) wydania tego dzieła w liczbie tysiąca egzemplarzy, przyczem załatwienie sprawy przekładu powierzono Kol. Z. Sitnickiemu, sprawę zaś wyboru drukarni — Kolegom: J. Karyoremu i E. Wiśniewskiemu; uchwalono asygnować 500 zł. jako zaliczkę na koszty przekładu. Kol. M. Dobromęski w charakterze *referenta organizacyjnego* Oddziału zareferował wyczerpująco wyniki badań swych co do ilości sędziów i prokuratorów nie należących do Zrzeszenia na terenie poszczególnych Kół Oddziału Warszawskiego; zebrani podziękowali Kol. Dobromęskiemu za dokonaną pracę, prosząc o jej prolongowanie, w szczególności zaś o obmyślenie środków, mających na celu pozyskanie dla Zrzeszenia nie należących dotąd do organizacji Kolegów. Okazało się, że po za Kołem Białostockiem, które nie nadesłało dotąd żądanych informacyj, należy do Zrzeszenia w Oddziale Warszawskim 680 członków (w tem 597 czynnych sądowników i 83 emerytów, nie należy zaś 176 czynnych sędziów i prokuratorów).

III Zjazd Prawników Polskich

(5 — 8.XI. 1936 r.).

Prezydjum Wydziału Wykonawczego Warszawskiego Komitetu Współpracy (Warszawa, plac Krasińskich 5) w piśmie okólnem Nr. 4 komunikuje, że od *dn. 1 czerwca 1936 r.* w każdym ośrodku administracyjno-wykonawczym Zjazdu względnie w delegaturach okręgowych otrzymać można druki-blankiety „Kart-Deklaracyj" uczestnictwa w III-im Zjeździe, które po wypełnieniu w dwóch egzemplarzach wraz z kwotą 10 zł. skierować należy do właściwego terytorjalnego ośrodka administracyjno-wykonawczego. Zapisy na Zjazd Katowicki będą ostatecznie zamknięte w *dn. 1 listopada 1936 r.,* w celu jednak umożliwienia Komitetowi Wykonawczemu należycie wczesnego zorjentowania się co do liczby przyszłych uczestników Zjazdu pożądane są jaknajwcześniejsze w tym względzie zgłoszenia. Termin składania referatów indywidualnych upłynął, wobec jednak gotowości poszczególnych sprawozdawców i współsprawozdawców sekcyjnych do uwzględnienia danych referatów — w miarę możności — i po terminie czerwcowym, Biuro Główne Stałej Delegacji kontynuuje przesyłanie referatów indywidualnych referentom i koreferentom. Omawiane pismo okólne zamieszcza listę sprawozdawców i współsprawozdawców sekcyjnych III Zjazdu: *I. Sekcja Prawa Państwowego.* Zagadnienie 1. (Sejm i Senat w Konstytucji polskiej 1935 r.) — prof. Maciej Starzewski (Kraków) i doc. Cezary Berezowski (Warszawa). Zagadnienie 2. (Zagadnienie podziału władz w prawie państwowem nowoczesnem) — prof. dr. Antoni Deryng (Lublin) i prof. dr. Władysław Maliniak (Warszawa). *II. Sekcja Prawa Administracyjnego.* Zagadnienie 1. (Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej 1935 r.) — Dyr. dr. Roman Hausner (Warszawa) i prof. dr. Tadeusz Bigo (Lwów). Zagadnienie 2. (Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego) — adw. Stefan Urbanowicz (Warszawa) i red. Ludwik Krajewski (Warszawa). *III. Sekcja Prawa Karnego.* Zagadnienie 1. (Ustawowy a sędziowski wymiar kary) — prof. Bronisław Wróblewski (Wilno) i sędzia S. N. Seweryn Walfisz (Warszawa). Zagadnienie 2. (Postulaty reformy procesu karnego) — adw. Marjan Niedzielski (War-

szawa) i prok. S. N. Krzysztof Łada-Bieńkowski (Warszawa). *IV. Sekcja prawa prywatnego.* Zagadnienie 1. (Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe) — adw. dr. Zygmunt Nagórski (Warszawa) i sędzia S. A. dr. Zygmunt Hahn (Lwów). Zagadnienie 2. (Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie) — prof. dr. Jan Gwiazdomorski (Kraków) i doc. dr. Jan Wasilkowski (Warszawa). Zagadnienie 3. (Kartele) — adw. dr. Alfred Kielski (Warszawa) i dyr. Witold Kuczewski (Warszawa).

Ogólnoprawniczy Komitet zbiórki na cele obrony narodowej

W d. 19 czerwca r. b. w gmachu Sądu Najwyższego odbyło się zebranie przedstawicieli zrzeszeń i organizacyj, związanych z wymiarem sprawiedliwości, na które na zaproszenie Komisji organizacyjnej przybyli reprezentanci: sądownictwa, adwokatury, notarjatu, aplikantury, urzędników sądowych, Prokuratorji Generalnej, komorników, pracowników notarjatu i hipoteki oraz sądownictwa wojskowego. Po powołaniu na przewodniczącego zebrania Pierwszego Prezesa S. N. L. Supińskiego, prok. M. Siewierski zareferował sprawę zbiórki na cele obrony narodowej, wskazując na aktualność i doniosłość tej akcji oraz na celowość zespolenia odpowiednich wysiłków na terenie prawniczym. Jako projekt konkretny w tym względzie Komisja Organizacyjna wysuwa—wyposażenie przez prawnictwo polskie pewnej jednostki bojowej naszej armji — tanki (oddział siedmiu-tankowy) kosztem około 2 miljonów złotych w drodze powszechnej zbiórki w ciągu 12 miesięcy w granicach od 1% do 2% miesięcznego uposażenia czy dochodów z zakończeniem tej zbiórki w ostatecznym terminie w październiku 1937 r. Dla orjentacji referent przedstawił dane, dotyczące wysokości rocznych uposażeń i czystych dochodów w poszczególnych zawodach prawniczych — sędziowie i prokuratorzy 23 mil., adwokatura 34 mil., notarjat 15 mil., pisarze hipoteczni 2 mil., urzędnicy sądowi 18 mil., komornicy 5 mil., aplikanci i asesorzy — 3 mil., pracownicy notarjatu i hipoteki 6 — 7 mil.; do tego dochodzi Prokuratorja Generalna i sądownictwo wojskowe. Referent proponuje jako wytyczną dla urzędników i pracowników o najniższych uposażeniach — ¼% miesięcznie.

Po przemówieniach przedstawicieli wszystkich organizacyj i zaaprobowaniu zasadniczych tez referatu jednomyślnie uchwalono — powołać do życia Ogólnoprawniczy Komitet zbiórki na cele obrony narodowej. Do prezydjum Komitetu przez aklamację powołani zostali: L. Supiński (przewodniczący), Domański, Hübner, pułk. Maresz, Gacek, Tokarżewski, Sikorski i Radlicki. W drodze również aklamacji wybrano skład Komitetu Wykonawczego: J. Rzymowski (przewodniczący), Roman, Leon Nowodworski, Siewierski, maj. Sarnicki, Skoczyński, Żenczykowski i Sankowski.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia: *dn. 2 — 7 czerwca 1936* — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 8 — 14 lipca 1936* — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Fundacja im. Leona Supińskiego

Komitet Fundacji im. Leona Supińskiego na posiedzeniu w d. 6 czerwca 1936 r. uchwalił w myśl p. b. § 10 Statutu Fundacji przyznać nagrody następującym osobom: 1) Burawskiej Janinie, pom. kanc. Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, 2) Wyżykowskiemu Mieczysławowi, sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Warszawie, 3) Dzieranowi Zygmuntowi, sekretarzowi Sądu Okręgowego w Łodzi i 4) Chachulskiemu Franciszkowi, pom. kanc. Wydz. Zam. Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Odczyty

Rola prawnika w Polsce.

Pod tym ciekawym tytułem wygłoszony został przez redaktora akademickiego „Prawa" p. Tadeusza Orlewicza referat na Zjeździe Polskich Akademickich Organizacyj Prawniczych, odbytym w d. 21—23 lutego r. b. w Warszawie w związku z 20-tą rocznicą powstania Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Prelegent wychodzi z zasadniczego założenia, że naród, jako taki, stanowi czynnik, któremu przypadła rola wypełnienia konkretną treścią formy państwowej, że naród — to wspólna wszystkim polakom wielowiekowa tradycja wielkości i upadku, świadomość nierozerwalnej i niezniszczalnej jedności. Wskazując na pomniki dawnego prawa polskiego, na dzieła polskich filozofów prawa, jako na jedno z zaniedbanych źródeł natchnienia dla polskiego ustawodawcy, referent pragnie, by w tym kierunku zmierzały polska ustawa i polska nauka prawa; ustawę tę będzie mógł dobrze wykonywać ten tylko, kto tradycją wieków złączony jest integralnie z narodem. Obowiązkiem polaków prawników, zdaniem p. Orlewicza, jest skierowanie całej działalności prawniczej na osiągnięcie dobra narodowego przez udoskonalenie prawa, przez budzenie tak silnego już w innych krajach — poczucia prawnego. Prawnik powołany jest do organizowania społeczeństwa i tworzenia form państwowych dla narodu a zająć winien wszystkie stanowiska w służbie publicznej i prywatnej, gdzie sfera właściwości pracy styka się z dziedziną prawa; w związku z tem prawnikom przedewszystkiem powinien być zapewniony wpływ na rządy państwowe. Wykonywując wzorowo obowiązki zawodowe, prawnik musi być typem jednostki, przodującej w społeczeństwie pod względem etycznym i intelektualnym. Wreszcie stwierdza prelegent potrzebę powołania do życia organizacji, którąby zrzeszyła wszystkich polskich prawników. Referat p. Orlewicza , szczególnie część jego, traktująca o konieczności podjęcia budowy polskiego prawa narodowego, wywołał dłuższą ożywioną dyskusję, którą zamknął referent podkreśleniem, że postulat dążenia do prawa narodowego nie może być żadną miarą uważany za postulat tej czy innej organizacji politycznej, jest on bowiem postulatem młodych, pragnących oprzeć wielkość Polski o polską myśl i polską duszę.

(„Prawo" numer za marzec, kwiecień i maj 1936 r.).

W dn. 15 czerwca b. r. w siedzibie Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych sędzia Jerzy Władysław Śliwowski wygłosił referat p. t. „Kara i środki zabezpieczające jako środki gwarancji porządku prawnego". Referent podkreślił, że art. 84 K. K., dotyczący właśnie stosowania środków zabezpieczających w postaci zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, nie jest prawie w praktyce stosowany, co się tłomaczy jakby niedostatecznem uświadomieniem sobie przez sądy znaczenia tych środków; należy zaś mieć zawsze na uwadze, że sędzia karny sprawuje przedewszystkiem pracę społeczną, a wymierzana przezeń kara jest właśnie funkcją społeczną.

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

Na posiedzeniu Towarzystwa Prawniczego w Warszawie w dn. 14 maja 1936 r., p. Dr. Witold Sawicki wygłosił odczyt p. t.: „Romuald Hube, jako badacz dziejów prawa francuskiego".

Prelegent, podkreśliwszy wielką rolę Hubego, jako badacza prawa polskiego oraz kodyfikatora, oświetlił nieznaną bliżej ogółowi naszych prawników tę dziedzinę pracy wielkiego uczonego, która przysporzyła mu dużego rozgłosu w nauce zachodnio-europejskiej, a szczególnie w nauce francuskiej. — Prace Hubego z dziedziny historji francuskiego prawa obejmują dwie zasadnicze grupy: do pierwszej należą rozprawy, omawiające historię prawa francuskiego w związku z prawem, obowiązującem w Królestwie Kongresowem, do drugiej — prace z dziedziny prawa francuskiego w okresie średniowiecza. Zwłaszcza prace drugiej grupy stanowią trwały dorobek naukowy Hubego i po dziś dzień są powoływane przez uczonych niemieckich i francuskich.

Na wymienienie zasługują przedewszystkiem: rozprawa Hubego, p. t.: „O formułach sirmondzkich" (1863 r.), dotycząca zbioru formuł prawnych, pochodzących z miasta Tours nad Loarą, w której badacz polski pierwszy z uczonych ustalił miejsce pochodzenia tego pomnika prawa; następnie — praca o prawie plemienia Burgundów p. t.: „Prawo Burgundzkie, historja jego powstania i ocenienie jego nowej edycji" (1865 r.) oraz rozprawa, p. t.: „Prawo Salickie podług tekstu Bibljoteki Głównej Warszawskiej" (1867 r.). W tej ostatniej rozprawie — jak stwierdza prelegent — opublikował Hube nieznany dotąd nauce rękopis, zawierający zbiór praw Franków Salickich, t. zw. „Lex Salica". Rękopis ten nabył uczony w r. 1862 dla Biblioteki Głównej w Warszawie. Tekst warszawskiego rękopisu prawa salickiego wszedł następnie do wszystkich wydawnictw tego pomnika prawa w Europie Zachodniej. Ponadto Hube badał prawa miast francuskich w późniejszem średniowieczu. Odkrył on i opisał znajdujące się w Wiedniu w dawnej Bibljotece Cesarskiej dwa rękopisy, z których jeden zawiera prawo zwyczajowe miasta Tuluzy, t. zw.: „Coutume de Toulouse", drugi zaś stanowi zbiór praw, przywilejów, aktów i wyroków z początku XIII wieku, dotyczących Tuluzy. Od-

pis tego drugiego rękopisu, sporządzony staraniem Hubego, znajduje się w bibljotece uniwersyteckiej w Warszawie. Na odpisie uczony własnoręcznie odnotował, że informacje o tym rękopisie przesłał Akademji Prawodawstwa w Tuluzie. Na istnienie tego odpisu w dziale rękopisów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie zwrócił prelegentowi uwagę docent Dr. St. Borowski. Prelegent stwierdził, że w zbiorze sprawozdań „Academie de législation de Toulouse" za 1863 r. znajduje się obszerny referat znanego francuskiego uczonego Molinier'a na temat informacyj przesłanych przez Hubego na polu historji prawa francuskiego oraz wyrażający podziękowanie Hubemu za podzielenie się naukowem odkryciem z Akademją Prawodawstwa w Tuluzie.

Na zakończenie Dr. Sawicki zaznaczył, iż nauce nie są znane dalsze badania Hubego w tym przedmiocie, i przystąpił do badania rękopisu wiedeńskiego. Rękopis ten w r. b. Bibljoteka Narodowa w Wiedniu uprzejmie przesłała do Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Uskutecznienie porównania odkrytego przez Hubego rękopisu ze zbiorami aktów i przywilejów miasta Tuluzy, znajdującemi się w archiwach Tuluzy i Paryża — stanowi dalszy, poważny krok na drodze poznania pomników prawa miejskiego południowej Francji.

Po zakończeniu referatu — zgromadzeni gorącemi oklaskami dziękowali prelegentowi za ciekawy i źródłowy odczyt.

W dniu 19 czerwca 1936 r. pod przewodnictwem prezesa Sekcji Prawa Cywilnego, prof. Jana Namitkiewicza, odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie Sekcji, na którego porządku dziennym był referat p. Adama Daniela Szczygielskiego, asystenta Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, p. t. „Nowe polskie prawo czekowe".

Na wstępie referatu prelegent podał krótki rys historyczny i porównawczy rozwoju instytucji czeku oraz prawa czekowego, przyczem na podstawie analizy porównawczej ustaw czekowych ostatniego stulecia oraz nowej ustawy stwierdził, iż najmłodsze obecnie polskie prawo czekowe (ustawa z dnia 28 kwietnia 1936 r. D. U. p. 283) stanowi wyraz najnowszych i najdoskonalszych przepisów, dotyczących instytucji czeku. — Badania historyczne zezwalają na ustalenie, iż czek, podobnie jak i weksel, oparty jest na instytucji znanej w prawie powszechnem pod nazwą przekazu, posiada jednak szereg charakterystycznych cech, odróżniających go zarówno od pierwowzoru cywilnego, jak i od pokrewnego mu wekslu; różnice te, jako to brak akceptacji, obowiązkowe istnienie pokrycia, konieczność uprzedniej umowy i t. p. podkreślane były stale przez doktrynę a do dnia dzisiejszego prawo angielskie uważa czek za weksel ciągniony na bankiera. — Z biegiem jednak rozwoju stosunków gospodarczych i prawnych instytucja czeku stale i konsekwentnie stara się oderwać od swych pierwowzorów i przez stworzenie własnych norm obowiązujących — wyemancypować się w sposób zupełny; takie dążenie do usamodzielnienia się ustawy czekowej uzupełnia się przez porównanie prawa angielskiego, francuskiego i szwajcarskiego z prawami: austrjackiem z 1906 i niemieckiem z 1908, następnie z postanowieniami haskiemi z 1912 r., a w szczególności z regulaminem jednostajnego prawa międzynarodowego, uchwalonym w Genewie w 1931 r. Prawo polskie jako na tym ostatnim oparte przejawia daleko posuniętą tendencję emancypacji. Nie mogąc szczegółowo dokładnie w ramach referatu omówić wszystkich zmian prawa czekowego, składających się na nowy system tego prawa, referent ograniczył się jedynie do omówienia kilku najważniejszych momentów nowelizacyjnych. Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie zdolności czekowej; jeśli idzie o zdolność czynną, to ustawa polska w przeciwstawieniu do ustawy wekslowej nie wypowiada się szczegółowo. Natomiast z przepisów kolizyjnych (art. 62) wyciągnąć możemy wniosek, iż o zdolności czekowej czynnej decyduje lex partiae. wobec tego, że prawo osobowe do dnia dzisiejszego nie jest jeszcze jednolite — decydować będą przepisy dzielnicowe kodeksów cywilnych; brak jednak zdolności czynnej do złożenia oświadczenia czekowego nie unieważnia czeku, jako takiego, w myśl art. 3 pr. cz. — Skolei przy omawianiu zdolności czekowej biernej rozróżnić należy w doktrynie dwa systemy: francuski, który pozwala na trasowanie czeku na każdą osobę, u której posiada się odpowiedni fundusz — oraz system angielski, który ogranicza zakres osób, na które można czek ciągnąć tylko do bankierów. Historycznie jest powyższe uzasadnione tem, że w Anglji kapitały przechowywane były w bankach, podczas gdy we Francji pieniądze deponowano u rejentów. W doktrynie polskiej w swoim czasie adw. Marek Kuratowski w 1906 r., dążąc do ułatwienia obrotu — proponował przyjęcie systemu francuskiego; z drugiej jednak strony adw. F. Flamm (1882 r.), a ostatnio za nim prof. Namitkiewicz (1927) i prof. Wróblewski (1930) wypowiedzieli się za systemem angielskim; nowa polska ustawa również hołduje temu systemowi (art. 3); pojęcie „bankiera" precyzuje skolei art. 54, wyłączając kantory wymiany i zakłady zą-

stawnicze; konsekwencją zaś jest, iż zezwolenie domicylowania czeku uwarunkowane jest tem, by domicylat był również bankierem (art. 8).

Ustawa polska nie zajmuje się formą czeku, podkreśla jedynie jego pisemność oraz stawia szereg warunków istotnych w art. 1. Z punktu widzenia bezpieczeństwa obrotu zalecone byłoby, by czeki można tylko wystawiać na specjalnych blankietach, jakie trasat wydawałby trasantowi; w rzeczywistości — tak też się i dzieje, nie jest to jednak uregulowane ustawowo, aczkolwiek doktryna polska (prof. Wróblewski) uważała brak przepisów w tym względzie za poważną lukę ustawową, zwrócić należy jednak uwagę, iż jedynie Kod. handl. argentyński (art. 800) wymagał — pod rygorem nieważności — by czek był wystawiony na blankiecie pochodzącym z książeczki czekowej, wydanej przez bank. — W związku z pisemnością czeku wyłania się kwestja składania oświadczeń czekowych przez osoby niemogące lub nieumiejące pisać; nie jest to bowiem wyraźnie uregulowane. Na tle nowego prawa wyjście znaleźć można przez art. 11 pr. czek. mówiący o podpisaniu czeku przez pełnomocnika, względnie przez subsydjarne posiłkowanie się normami art. 111 i 113 K. Zob. oraz art. 70, 72, 74, 75 pr. o not. Pamiętać jednak należy, iż w przeciwstawieniu do prawa wekslowego poświadczenie podpisu dokonane być może tylko przez notarjusza nie zaś przez władzę gminną.

Przechodząc skolei do zagadnienia umowy czekowej — referent zobrazował poglądy doktryny; teorje starsze uważają, iż kwestja umowy jest obojętna, bo 1° nie jest ona ujawniona na czeku, 2° brak jej nie może powodować uznania czeku za nieważny; teorje nowsze uważają jednak, iż czek bez poprzedniej umowy między trasantem a trasatem — nie jest wogóle do pomyślenia. Nowe prawo polskie hołduje ostatnim teorjom, przyjmując zupełnie wyraźnie w art. 3 konieczność istnienia uprzedniej umowy, ujęcie nowego prawa jest o wiele trafniejsze i wyraźniejsze, niż przepis art. 20 dawnego prawa, który regulował to zagadnienie. — Treścią umowy czekowej jest przedewszystkiem kwestja t. zw. funduszu (czyli pokrycia), bez którego również nie jest do pomyślenia instytucja czeku. Akcent logiczny położony został przez ustawodawcę na momencie przedstawienia czeku do zapłaty, przez ustawowe wyrażenie: „jeżeli wskutek braku funduszu nie nastąpiła zapłata" (art. 61). — Podkreślając, iż polska ustawa czekowa zakazuje w sposób bezwzględny akceptowanie czeku, prelegent zwrócił uwagę, iż nie zakazuje ona wizowania lub certyfikowania czeku; już uzasadnienie ustawodawcze do prawa z 1924 r. poruszało tę kwestję, lecz ustawodawca — godząc się na istnienie powyższych instytucyj w praktyce obrotu — nie uważał za stosowne ich ustawowo zreglamentować.

Skolei prelegent omówił zagadnienie czeku in blanco: art. 1 przewiduje essentiale czeku, możliwe są jednak jeszcze odchylenia a wtedy ustawa wprowadza domniemanie z art. 2 płynące; nie odnoszą się one jednak do daty i sumy, których brak przewiduje osobny art 13; na tle starej ustawy istnienie prawne czeku in blanco było wykluczone, we Francji (nowela z dn. 19 II. 1874 — art. 6) było nawet karalne Pojęcie samo czeku in blanco wprowadziły dopiero czasy powojenne, a jeśli idzie o uzasadnienie gospodarcze — to posiada on takie same, jak i weksel in blanco, stając się narzędziem kredytu, przy wyraźnem obejściu w praktyce przepisów o opłatach stemplowych; stąd też brak zupełnie prawnego uzasadnienia tej konieczności nowej instytucji (w przeciwstawieniu do wekslu in blanco), tembardziej, iż nie była ona sprowokowana przez praktykę obrotu. Na tle nowego prawa wysokość sumy w czeku in blanco nie podlega żadnym ograniczeniom; co do daty — brak jakichkolwiek wskazówek, posługiwać się należy z zachowaniem całej ostrożności doktryną i orzecznictwem, odnoszącemi się do instytucji wekslu in blanco. Dojść należy do wniosku, iż wydanie czeku in blanco zawiera w sobie również upoważnienie czekobiorcy do wypełnienia treści czeku; uprawnienie powyższe przechodzi skolei na dalszych posiadaczy, jeżeli jednak wypełnienie jest niezgodne z wolą wystawcy — wystawca nie może się zasłaniać zarzutem z tego powodu wobec posiadacza następnego, o ile tylko jest on w dobrej wierze, a zastosowanie mieć winien w drodze analogji pogląd S. N. z dn. 7. III. 1927 w sprawie III. Rw. 2603/26 stwierdzający, iż odbiorca czeku bez daty jest upoważniony do wypełnienia braku, że zatem brak ten nie pozbawia czeku mocy i nie uwalnia trasata od zapłaty, a wystawcy od odpowiedzialności za brak pokrycia. Był to pierwszy w Polsce wyrok uznający instytucję czeku in blanco. Jeśli idzie o doktrynę, prof. Wróblewski uważa, iż do „blankietu czekowego" (tak bowiem nazywa czek in blanco) stosować należy wszędzie przepisy, dotyczące czeku, co staje się bezsporne na tle nowego prawa. Pamiętać dalej należy, iż wypełnienie treści czeku in blanco, nawet niezgodnie z umową, w żadnym przypadku nie stanowi fałszu czeku. Co do przedawnienia czeku, to zdaniem prof. Wróblewskiego i Namitkiewicza, biegnie ono od chwili rzeczywistego wydania czeku, co, zdaniem referenta — może powodować często stan niepewności; jeżeli jednak chwili tej ustalić nie można, wogóle nie można mówić o przedawnieniu uprawnienia do uzupełnienia treści czeku.

Nawiązując skolei do ciekawej i znanej w praktyce (jako „weksel z żyrem prokuratora") instytucji czeku postdatowanego, referent zaznaczył, iż konstrukcję prawną stworzyły wyroki S. N. w sprawach: C. I. 846/26 i K. 1065/35 przez posiłkowanie się argumentami płynącemi z ustawy o opł. stemp.; konstrukcja ta ulegalizowała instytucję czeku postdatowanego, który szeroko się rozwinął na tle prawa z 1924 r., gdyż trasat nie mógł wypłacić wcześniej czeku, nim nastąpił termin w czeku podany. Nowela francuska z 1874 wyraźnie zakazywała postdatowania czeku i przewiduje dla wystawcy sankcję karną. — Jeśli idzie o nowe prawo polskie, to art. 28 przewiduje, iż czek postdatowany płatny będzie a vista, stąd bez narażania się na ujemne skutki z art. 60 i 61 — nie będzie mógł obecnie wystawca wprowadzić do obrotu czekowego czeków postdatowanych, w sytuacjach zaś, gdy chce korzystać z kredytu — pozostaje mu otwarta droga korzystania z instytucji wekslu. Nadto zaznaczyć należy, iż w stosunku do czeków postdatowanych odwołanie może mieć miejsce dopiero po upływie terminu do zapłaty, w żadnym zaś przypadku nie można czeku odwołać w czasie od chwili rzeczywistego wystawienia do dnia jego płatności; sytuacja więc wystawcy czeku postdatowanego na tle nowego prawa staje się podwójnie niewygodna, co wydaje się referentowi słuszne, gdyż zmierza do ukrócenia fałszywie rozumianej praktyki obrotu czekowego.

Skolei referent przedstawił szczegółowo nową na tle nowego prawa instytucję czeku zakreślonego; czek tego typu (crossing chec, cheque barré) znany ustawodawstwom zachodnio-europejskim jest instytucją tak dawną, jak samo prawo czekowe. Za konferencją haską i genewską przepisy o czeku zakreślonym wprowadza polska ustawa z 1936 r. Zakreślenie polega na tem, że trasat wypłacić może sumę czekową jedynie bankierowi (przy ogólnem — każdemu, przy szczególnem — ściśle określonemu). Dokonać zakreślenia może wystawca i każdy indosant; z zakreślenia ogólnego można przejść na szczególne, nie można jednak przeciwnie, również nie można „odkrzyżować" czeku, pod rygorem nieważności

Na zakończenie referent przeprowadził analizę odpowiedzialności karnej wystawcy czeku, który nie został przez trasata honorowany przy przedstawieniu wobec braku pokrycia na koncie trasata. Pod względem sankcyj karnych nowy art 61 (odpowiadający art. 51 ust. I prawa z 1924 r.) wprowadza daleko idące obostrzenia, z punktu widzenia praktyki obrotu słuszne, albowiem podniesienie granic sankcyj karnych oraz zniesienie bezkarności działania w przypadku winy nieumyślnej (art. 14 § 2 K. K. w związku z art. 61 ust. 2 pr. czek.) przyczyni się niewątpliwie do pomyślnego dalszego rozwoju instytucji czeku. Przyznać należy, iż pod tym względem redakcja nowego prawa jest daleko lepsza od dawnego art 51, aczkolwiek pojęcie winy nieumyślnej przy przestępstwie formalnem, jakiem jest z art. 61 pr. czekowego — może w praktyce nastręczać wiele trudności.

W wyłonionej po referacie ożywionej dyskusji głos zabierali: sędzia S. N. Jamontt, prof. Namitkiewicz, adw. Kuratowski, sędzia Kwieciński, adw. Warszawski i in., poczem referent szczegółowo omówił podniesione w dyskusji zagadnienia i wyjaśnił szereg wątpliwości, mogących powstać na tle nowego prawa w szczególności — kwestia odpowiedzialności karnej wystawcy czeku in blanco, lub czeku postdatowanego, zebrani zaś gorącemi oklaskami dziękowali za ciekawy i wyczerpujący odczyt.

Z życia prowincji

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

W dn. 10 maja odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Oddziału Krakowskiego Zrzeszenia S. i P. z udziałem delegatów Kół Miejscowych pod przewodnictwem Prezesa dr. Scheuringa. Po złożeniu sprawozdań z działalności Kół zgłoszone zostały dezyderaty pod adresem Zarządu Oddziału (dostarczanie Kołom prelegentów, udzielanie z funduszów Oddziału subwencyj dla bibljotek, organizowanie dalszych wycieczek). W sprawie pomocy dla bezpłatnych aplikantów sądowych uchwalono zwrócić się do Kół z wezwaniem, by kontynuowały dotychczasową akcję w tym względzie i akcję te w miarę możności w sposób zasadniczy postawiły, przyczem formę zorganizowania tej pomocy Oddział Krakowski pozostawia Kołom miejscowym. Sędzia dr. Kostołowski wygłosił na posiedzeniu tem referat w sprawie zmiany ustawy uposażeniowej, przyczem w dyskusji wysunięte zostały kwestje, dotyczące: dodatku funkcyjnego dla kierowników sądów grodzkich, możliwości przechodzenia z jednej do drugiej grupy uposażeniowej, automatycznego awansu, dodatków rodzinnych, wydatniejszej zniżki kolejowej. Koło Tarnowskie wniosło o przywrócenie zasad dawnej ustawy uposażeniowej (bez dodatków rodzinnych). Zarząd Oddziału zamierza wykorzystać te głosy przy redagowaniu swej

opinji do wiadomości Zarządu Głównego. W końcu przyjęto następujący wniosek: „Zarząd Oddziału zwraca się do Zarządu Głównego o wdrożenie akcji celem wyjednania odpowiednich kredytów w Ministerstwie Sprawiedliwości na rozwój bibljotek sądowych".

KOŁO LUBELSKIE.

W miesiącu maju r. b. działalność Koła Lubelskiego była bardzo ożywiona. Zarząd Koła zorganizował w dniu 12 maja, jako w rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uroczyste nabożeństwo żałobne, na które przybyli gremjalnie wszyscy sędziowie i prokuratorzy z Lublina.

W zrozumieniu konieczności i doniosłości obrony Państwa na skutek uchwały i upoważnienia ogólnego Zgromadzenia członków Koła — Zarząd uchwalił przekazać na fundusz Obrony Narodowej prawie całą gotówkę, znajdującą się w kasie Koła w wysokości dwóch tysięcy złotych i ponadto wezwał członków oraz wszystkich sędziów, prokuratorów i asesorów, którzy nie są jeszcze członkami Zrzeszenia, do dobrowolnego opodatkowania się na ten cel w wysokości 1% miesięcznych poborów w ciągu pół roku. Ponadto ogólne Zgromadzenie uchwaliło przekazać tysiąc złotych na fundusz pomocy dla bezrobotnych.

Wszyscy członkowie Koła Lubelskiego opodatkowali się na rzecz pomocy dla bezpłatnych aplikantów i zebrane w ten sposób fundusze oraz te fundusze, które wpłyną w przyszłości, Zarząd postanowił przekazać do dyspozycji Oddziału Lubelskiego, który w kontakcie z Zarządem Zrzeszenia Aplikantów Sądowych będzie dysponował temi kwotami, zgodnie z ich przeznaczeniem: Scentralizowana w ten sposób w jednej instytucji pomoc dla aplikantów da lepsze wyniki i uniknie się w ten sposób dwutorowości, bo Oddział posiada również fundusze na ten sam cel.

Należy więc z uznaniem podkreślić obywatelskie stanowisko sędziów i prokuratorów Koła Lubelskiego i ich zrozumienie ofiarności na cele publiczne.

Zainteresowanie życiem Zrzeszenia wzrosło w dużym stopniu, czego dowodem były gorące dyskusje na Walnych Zgromadzeniach, oraz zwołanie jednego ze Zgromadzeń na skutek pisemnego wniosku członków.

Życie towarzyskie również w tym okresie wykazało bardzo duże ożywienie.

21 maja zorganizowano wycieczkę autobusami do Kozłówki, pałacu Ordynacji Kozłowieckiej Adama Zamoyskiego, gdzie wycieczka zwiedziła szereg zabytków sztuki w postaci portretów osobistości historycznych Polski przedrozbiorowej, obrazów, a m. in. i oryginał obrazu Jana Matejki przedstawiający wzięcie do niewoli arcyksięcia Maksymiljana przez Jana Zamoyskiego.

W okresie Zielonych Świąt zorganizowano wycieczkę do Białowieży, w której wzięło udział 35 osób. W Białowieży zwiedzano Park Narodowy, Przyrodnicze Muzeum i rezerwat Żubrów. Wycieczka ta poza celami krajoznawczemi przyczyniła się do bliższego zapoznania się członków Koła i ich rodzin i pozostawiła u uczestników jaknajlepsze wrażenie.

KORESPONDENCJA Z TORUNIA.

W dniu 29 lutego r. b. odbyło się w Toruniu w sali Sądu Grodzkiego doroczne Walne Zebranie Toruńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. i Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej pod przewodnictwem wiceprezesa Kol. Juljana Paczoskiego, przewodniczącego Wydziału Zamiejscowego Toruńskiego Sądu Okręgowego we Włocławku.

Całokształt działalności Zarządu Koła w roku ubiegłym przedstawił w sprawozdaniu, złożonem w imieniu Zarządu, sekretarz Zarządu, Sędzia Grodzki Kol. Stanisław Kozłowski. Zarząd w okresie sprawozdawczym odbył 11 zebrań zwykłych i 1 nadzwyczajne w dniu 15 maja 1935 r. z powodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego; dla uczczenia pamięci Marszałka uchwalono na tem zebraniu wpłacić 250.—zł. na budowę w Toruniu Muzeum Ziemi Pomorskiej Imienia Marszałka. Kwotę tę przekazano Komitetowi Budowy. Ilość członków Koła wynosi obecnie 72. Tak pomyślny stan ilościowy członków zawdzięcza Koło głównie Prezesowi S. O. Rudolfowi Radłowskiemu i Prokuratorowi S. O. Edwardowi Przybylskiemu, którzy potrafili zjednać na członków wszystkich bez wyjątku sędziów, prokuratorów i asesorów w okręgu. Z powodu żałoby po śmierci Marszałka życie towarzyskie na terenie Koła uległo dłuższej przerwie. Dopiero w okresie zimowym Zarząd Koła, starając się o jaknajwiększe zbliżenie wszystkich członków na gruncie towarzyskim, zorganizował kilka bardzo udanych imprez towarzyskich Prowadzona w Kole bibljoteka stale się powiększa dzięki zakupowi nowych książek i prenumeracie czasopism. Wprowadzony w roku ub. z inicjatywy Zarządu zwyczaj ofiarowywania albumów z fotografjami członków Koła kolegom, przenoszonym do innych okręgów, zachował się, spotykając się z ogólnem uz-

naniem. Zarząd Koła utrzymuje stały konktakt z miejscowem Towarzystwem Prawniczem, przejawiającem żywotną działalność na polu naukowem, Rodziną Leśników, Notarjuszami i Palestrą.

Skarbnik Koła, Sędzia S. O. Karakulski, przedstawił całokształt spraw finansowych Koła, informując przytem zebranych, że Zarząd zakupił obligacyj pożyczki inwestycyjnej na sumę 300.—zł., zebrał sumę około 600.—zł. na Fundusz Pożyczkowy dla aplikantów sądowych. Poza temi świadczeniami ze strony Zarządu zebrani, na wniosek Prezesa S. O. Radłowskiego, który w gorących słowach przedstawił konieczność stałego niesienia pomocy materjalnej bezpłatnym aplikantom sądowym, uchwalili stałe opodatkowanie się na ten cel.

Po złożeniu sprawozdania przez Kuratorjum Kasy Pożyczkowo - Zapomogowej, zebrani uchwalili połączenie Funduszu Zapomogowego z Funduszem Pożyczek Doraźnych, upoważniając Zarząd do unormowania sprawy udzielania członkom krótkoterminowych doraźnych pożyczek z połączonego funduszu.

Na miejsce ustępujących w myśl statutu członków Zarządu wybrano przez aklamację członków dotychczasowych. Zarząd Koła ukonstytuował się na rok bieżący w sposób identyczny, jak w roku ubiegłym. Przewodniczącym Zarządu wybrany został Prezes S. O. Rudolf Radłowski, Wiceprzewodniczącymi Prokurator S. O. Edward Przybylski i Wiceprezes S. O. Włodzimierz Krupka, Skarbnikiem Sędzia S. O Kazimierz Karakulski, Zastępcą Kierownik Sądu Grodzkiego, Jerzy Łapkiewicz, Sekretarzem Sędzia Grodzki Stanisław Kozłowski, Zastępcą Asesor Sądowy Roman Gierszewski.

W dniu 5 maja r. b odbyło się pod przewodnictwem Prezesa S. O. Radłowskiego zwołane przez Zarząd Nadzwyczajne Walne Zebranie w sprawie opodatkowania się członków na Fundusz Obrony Narodowej. W zrozumieniu obowiązku niesienia pomocy Państwu przez społeczeństwo w zdobyciu środków na cele obronne Państwa, jednogłośnie uchwalono opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1% od uposażeń przez okres 6 miesięcy.

ZE ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

W dn. 9 i 10 maja r. b. odbyło się we Lwowie posiedzenie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich przy udziale delegatów z Krakowa, Lwowa, Torunia i Warszawy. Przedmiotem obrad była p. i. sprawa wprowadzenia sądownictwa administracyjnego pierwszej instancji w myśl uchwał Sejmu, który wstawił do najbliższego budżetu kredyt, przeznaczony na urządzenie tych sądów Zreferowanie tej sprawy, która ma niezwykle doniosłe znaczenie zarówno dla społeczeństwa jak i adwokatury, powierzono Oddziałowi toruńskiemu ze względu na doświadczenie z sądami administracyjnemi b. dzielnicy pruskiej. Następnie omawiano szczegółowo sprawę obrony polskości w adwokaturze, stwierdzając konieczność utrzymania wpływu i znaczenia żywiołu polskiego w adwokaturze oraz powzięto uchwałę, że w interesie utrzymania i wzmocnienia polskości niezbędne jest zrzeszenie wszystkich adwokatów-polaków w Związku Adwokatów Polskich.

Prócz całego szeregu spraw administracyjnych uchwalono przeniesienie siedziby Zarządu Głównego Z. A. P. ze Lwowa do Warszawy, gdzie w jesieni b. r. odbędzie się uroczysty obchód 25-lecia istnienia Związku połączony ze Zjazdem wszystkich członków Związku.

Obrady poprzedziło nabożeństwo żałobne za duszę niedawno zmarłego ś. p. Artura Tilla, w którem wzięli udział wszyscy delegaci.

LIST Z RADZIEJOWA.

Radziejów — jest zapadłym prowincjonalnym kątem. Położenie ma piękne, gdyż rozłożony jest wśród równiny, na wzgórzu, z którego widać zielone łany i na horyzoncie niby komin sławną Mysią Wieżę w Kruszwicy. Wśród tych łanów niby wstęga widnieje nić nowej kolei Herby — Gdynia. Miłą oazą porządku jest Sąd Grodzki, który usadowił się na wydmie piaszczystej, ale wydmę tę uporządkowano, otoczono murem, skarpy wydmy obłożono darnią. Nadzwyczaj celowy jest rozkład sal, gdyż przed salą posiedzeń znajduje się gabinet sędziego, pokój dla adwokatów i kancelarja, a za salą pokój dla aresztowanych i pokój dla świadków, którzy za naciśnięciem dzwonka wychodzą na salę Dzięki temu rozkładowi niema natłoku, który zazwyczaj panuje w sądach. Zdawałoby się, że taki właśnie rozkład pomieszczeń winien być obowiązujący, z dodatkiem jeszcze obszernego korytarza i poczekalni dla publiczności, jednak i obecnie Sąd w Radziejowie nadzwyczaj korzystnie wyróżnia się pośród innych sądów. Sąd ten jest przeładowany pewnemi specyficznemi sprawami, a mianowicie związanemi z kradzieżą węgla. Zapanowała tu wprost epidemja grabieży i kupczenia węglem. Są

specjaliści, którzy wskakują na pociąg w biegu, łamią węgiel i zrzucają go obok toru („łamacze"). Inni w miejscu umówionem zjawiają się z furmankami konnemi i węgiel wywożą. Jeszcze inni zbierają pozostały węgiel na kupy („zbieracze") a małe odłamki służą dla dzieci, którzy przychodzą z koszykami („szczury"). Inni zuchwalcy przebrani za policjantów, napadają na wiozących węgiel i odbijają go dla siebie („odbijacze"). Policja dniem i nocą śledzi za sprawcami tych kradzieży, tropi, odbiera węgiel nietylko od złodziei, ale i od osób, które go przygodnie kupują, a które tłumaczą się na sądzie, że nabyły węgiel jako „deputat" od kolejarzy, którym istotnie ów deputat przysługuje. Aby zorjentować się w tej kwestji, trzeba być na miejscu i zobaczyć, jakie stosy spraw Sąd w Radziejowie rozpoznaje. Tych kradzieży nie można tłumaczyć ani nędzą, ani warunkami kryzysu, gdyż wchodzi tu w grę czynnik ryzyka i hazardu, a skoro miejscowa opinja publiczna danego środowiska nie potępia tego rodzaju przestępstw, choroba staje się jakby nagminną. W ten sposób dałoby się zauważyć, jak gospodarz, mający 50 mórg wybornej pszenicznej, czy buraczanej ziemi, użyczył swego wspaniałego długiego bardzo woza do wywiezienia fury węgla kradzionego. Zrobił to bezinteresownie na prośbę sąsiada. Inny znowu przez całą noc stał na czatach i dopomagał przy przykrywaniu słomą celem ukrycia takiego właśnie węgla. Jest to jakaś manja zbiorowa, która opanowała ludność. Bardzo często podejrzany na zapytanie, czy był karany, odpowiada: „jeszcze nie" albo: „tak", ale to za „węgiel", tak, jakby kradzież węglowa była całkiem swoistym i odrębnym występkiem. Epidemja ta opanowała wszystkich: dzieci od lat 7-miu, kobiety, młodzież i starców. Naturalnie każdy element zachowuje się inaczej, organizacja zaś pracy często jest wzorowa, mimowoli więc rodzi się żal, dlaczego tyle sprytu i pomysłowości ludność poświęca takiemu celowi. Bardzo często na podłożu tej walki o węgiel powstaja zazdrości, nienawiści, wzajemne oskarżenia, podejrzenia, zemsta, wreszcie bójka. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy z epidemja tą nie należałoby walczyć w jakiś odrębny sposób, jak przy chorobach nagminnych. Możeby skuteczne było oddziaływanie na wyobraźnię, obwieszczanie przez plakaty, że kradzież i nabywanie węgla kradzionego jest przestępstwem, powołanie urzędów gminnych do zwalczania tych przestępstw, rozpoznawania tych spraw w tempie przyśpieszonem, ogłaszanie przez plakaty o zapadłych wyrokach. Obecnie, gdy tak wielu do tych spraw należało, lub należy, ludność nie uważa tych hazardownych wypraw za przestępstwo, a kawałki węgla, leżace wzdłuż toru, nęcą nieprzeparcie nawet dzieci. Lecz oto oddalamy się tylko o pięć kilometrów od Radziejowa, mijamy tor owej nieszczęsnej kolei i już jesteśmy w Poznańskiem. Jedziemy piękną wysadzoną drzewami drogą w kierunku Kruszwicy. Wieś najbliższa — Głębce. Wszędzie ład, czystość, apteka, chodniki, kwietniki, elektryczność, zamożność. Brudny zadymiony i zakurzony Radziejów zdaleka na górze widnieje jak miraż... jesteśmy w całkiem innym świecie — wokoło nas daje się słyszeć nieskażona mowa polska z czasów Piastowskich.

Przegląd czasopism prawniczych

Jan. M.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków r. 6 — 1936). Dr. L. D a t t n e r — „Na temat małżeństwa „handlowego". Autor rozważa przepisy art. 71 i 72 K. Handl., obejmujące wzajemną odpowiedzialność małżonków za zobowiązania zaciągnięte przez jednego z małżonków, ograniczając się do kwestji zgody męża na prowadzenie przez żonę handlu i w związku z tem kwestji własności męża, nabytej przezeń z okazji małżeństwa. Autor omawia, w jakich formach i czynnościach mąż może wyrazić swą zgodę albo sprzeciw, a następnie, jakie konsekwencje wypływają względem majątku męża w powyższych wypadkach oraz w razie jego biernego zachowania się. Dr. B. F r u h l i n g: „Do wykładni przepisów K. P. K. o układanie pytań dla przysięgłych w świetle wypadku z praktyki". Autor ex re pewnej sprawy przytacza i omawia trudności, powstające dość często przy układaniu pytań o winie, i w związku z tem interpretuje przepisy art. 419 § 3 i 430 K. P. K. w celu uniknięcia owych trudności. Tenże zeszyt zawiera początek artykułu Z. H a h n a em. S. S. Ap. „Stosunek postępowania egzekucyjnego administracyjnego do sądowego". Jako dodatek załączono do zeszytu Dekret Prezydenta R. P. z dn. 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi (D. U. poz. 249).

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 3 — 1936). K. K o w a l s k i prok. w 18-ym kolejnym artykule „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa i interpretuje przepisy art. 65 — 68 K. K., dotyczące instytucji przedterminowego zwolnienia warunkowego, omawia sposoby obliczenia $^2/_3$ odbytej kary, zebranie materjału, stanowiącego podstawę do zwolnienia, procedurę załatwienia wniosków o zwolnienie, odwołanie zwolnienia i t. d. J. H r o b o n i

S. S. Najw. w artykule „Aktualne zagadnienia procesowe” wyjaśnia przyczyny rozbieżności poglądów w teorji i orzecznictwie co do wykładni art. 479 § 2 i 491 § 1 K. P. Cyw. oraz omawia przepis art. 442 K. P. Cyw. Mgr. L. Gottinger s. grodzki „Moratorjum mieszkaniowe w świetle dotychczasowej praktyki i najnowszego ustawodawstwa”. Occasionem legis, mówi autor, dekretu Prezydenta R. P. z dn. 14.XI. 1935 (D. U. poz. 504), czyli już czwartej nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, stanowiły niewątpliwie zmienione stosunki gospodarcze, w szczególności tendencja do obniżenia kosztów utrzymania w związku z ogólną obniżką cen i zmniejszoną siłą konsumcyjną wszystkich prawie warstw społecznych. Autor porównuje odnośne przepisy znowelizowane z dotąd obowiązującemi ze szczególnem uwzględnieniem traktujących o moratorjum mieszkaniowem (art. 23 w nowem brzmieniu) i wyjaśnia dość znaczne i ważne zachodzące pomiędzy niemi różnice tak pod względem materjalno-prawnym, jako też i proceduralnym. Dr. Z. Papierkowski „Sąd karny a kwestja nieważności małżeństwa”. Po obszernem omówieniu prejudycjalności czyli przedsądu w odniesieniu do sądu karnego autor dowodzi, że aczkolwiek art. 7 K. P. K. ustalił zasadę, że sąd karny rozstrzyga samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne i nie jest związany orzeczeniem innego sądu lub urzędu jednak struktura art. 197 K. K. (dwużeństwo) stanowi pod tym względem zaporę i paraliżuje zupełnie pregoratywę sądu karnego, opartą na art. 7 K. P. K., o ile chodzi o uznanie ważności względnie nieważności związku małżeńskiego. W. Medyński s. grodzki — „Kilka luźnych uwag o granicach swobodnego uznania sędziowskiego w prawie karnem”. Zasadnicza myśl artykułu — niedopuszczalność powodowania się przy wymiarze kary litością, pobłażaniem lub innemi względami i przekraczania granic swobodnego uznania sędziowskiego w celu wymierzenia oskarżonemu najniższej kary. Pozatem zeszyt zawiera artykuł dra A. Laniewskiego „Adwokat poplecznikiem przestępstwa?”, początek artykułu dra G. Łuczakowskiego „Umowy o pracę według Kod. Zobowiązań”, przegląd czasopism prawniczych oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik, Nr. 6 — 1936). Sz. Miłkonowicki „Podżeganie i pomocnictwo“ (c. d.). Autor dowodzi, że zasada art. 28 K. K. nie jest w K. K. konsenkwentnie przeprowadzona, gdyż art. 29 K. K. stanowi załamanie linji zasadniczej wytkniętej w art. 28. Podżegający szereg osób indywidualnie nieokreślonych do popełnienia przestępstwa nie jest podżegaczem, lecz sprawcą przestępstwa z art. 154 § I K. K. Osoba, która nie przyrzekła pomocy sprawcy przed popełnieniem przestępstwa, lecz udzieliła pomocy już po dokonaniu przestępstwa, nie jest pomocnikiem (art. 148). Dr. G. Czarny (pocz. art.) „Zmiana powództwa w świetle orzecznictwa oraz przepisów K. P. Cyw.”. Autor szeroko omawia i rozważa, jak należy określić pojęcie „podstawa powództwa”, przytaczając szereg opinij różnych teoretyków często rozbieżnych. Polski K. Cyw. nie daje określenia pojęcia „podstawa powództwa”, pozostawiając to doktrynie i judykaturze, Sąd zaś Najwyższy dotychczas nie wypowiedział się zasadniczo w tej kwestji. I. Zajkowski d. c. „Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorji“. Prof. Petrażycki dzieli nauki na teoretyczne i praktyczne według charakteru stawianych przez nie tez. Autor dowodzi, że różnica ta jest często słowna i przeciwstawienie ich musi upaść. Dział „Europa Wschodnia“ zawiera artykuł S. Poczobuta „Prawo o Łotewskiej Izbie Rolniczej“ (Łotewska izba ma szerszy zakres działania i kompetencji, niż to mają polskie Izby rolnicze).

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. W zeszytach 19, 20, 21 i 22 artykuły A. Mogilnickiego „K. P. K. wymaga zmian”. Tak zw. „mała kasacja” (art. 511) wywołuje krzywdę dla stron, znane bowiem są wypadki, że przewodniczący po wysłuchaniu oskarżyciela nie dopuszcza oskarżonego do głosu, oświadczając, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona, że sąd wydaje wyrok bez wysłuchania głosu stron, że sąd nie zawiadomił oskarżonego o terminie sprawy apelacyjnej; tu, o ile sprawa należy do kategorji wymienionych w art. 511, kasacja jest niedopuszczalna, a bywają to sprawy skomplikowane, jak nieuczciwa konkurencja, prawo autorskie, ochrona wynalazków i t. d. Należy przywrócić pierwotne brzmienie punktowi „f” art. 514, który powodował uchylenie przez Sąd Najw. wyroku, jeśli sentencja wyroku skazującego nie odpowiadała wymaganiom art. 369 t. j. nie zawierała określenia czynu przypisanego oskarżonemu. Obecnie według „f“ czyn, przypisany oskarżonemu, może być określony w uzasadnieniu wyroku a nie w sentencji. Zdarza się, że sąd kieruje się ogólnem wrażeniem co do winy bez ścisłego sprecyzowania, aczkolwiek brakuje istotnej cechy przestępstwa, spostrzegając zaś to przy sporządzeniu uzasadnienia, poprawia te braki w motywach. Nienależyte stosowanie art. 515 przyczynia się do tego, że Sąd Najwyższy nawet jaskrawe uchybienia sądu merytorycznego uznaje za nieistotne, jeśli uważa wyrok merytoryczny za słuszny. S. N. nabiera więc charakteru 3-ciej instancji

merytorycznej. Wyrażenie art. 514 „za jej zgodą" wywołuje rozbieżność w orzecznictwie S. Najw.; orzeczenie całej Izby 1931 Nr. 2 dało wskazówki chwiejne. Nie można zmuszać strony do kontroli nad sądem pod groźbą utraty prawa do zaskarżenia danego uchybienia. W razie milczenia strony powinno istnieć domniemanie, iż ona zgody nie wyraziła. Art. 303 powinien stanowić tylko prawo a nie obowiązek strony. Zdarza się często, iż przewodniczący sądu też zapomina o art. 303 i ostro upomina stronę za to, że składa wniosek już raz oddalony. Strona w procesie cywilnym, gdzie chodzi naogół o dobra mniej ważne, ma prawo żądać, by Sąd Najw. zawiadomił ją o terminie rozprawy (art. 432 K. P. C.), w sprawach zaś karnych oskarżony jest tego prawa pozbawiony aczkolwiek chodziło o najwyższe dobra ludzkie. Należy wprowadzić do K. P. K. przepis podobny do przepisu 432 K. P. C. Autor przykładami z praktyki S. Najw. dowodzi, że należy art. 528 uzupełnić „ostatni głos służy obrońcy oskarżonemu". Przepisowi art. 537, zawierającemu obecnie paradoks, należy przywrócić pierwotne brzmienie „nie może zwiększyć kary, orzeczonej wyrokiem uchylonym". Ks. dr. A. Brasse. „Procedura kanonicznego procesu małżeńskiego"; autor daje całokształt tego procesu od rozpoczęcia do zakończenia. „Utwór filmowy a prawo autorskie" początek odczytu wygłoszonego 6 maja 1936 r. w T-wie Prawniczem w Warszawie przez dra Ruszkowskiego. Autor określa pojęcie „utworu filmowego" i omawia twórczy i artystyczny charakter filmu równorzędny z innemi dziedzinami sztuki. Polska jest jednym z krajów, przodujących w uznaniu praw filmu, jako utworu artystycznego, który to charakter najpierw był uznany przez prawo szwajcarskie. Autor przytacza orzecznictwo obce dotyczące powyższej kwestji. Wprowadzenie muzyki i djalogu mówionego do kinematografji spowodowało jeszcze większe zamieszanie w kwestji prawa autorskiego. Po obszernem rozważeniu tego zagadnienia, jak ono krystalizowało się w doktrynie i judykaturze zagranicznej, autor dochodzi do wniosku, że autorem filmu jako całości jest wytwórnia filmowa i to nie z mocy jakiejś fikcji ustawodawczej, lecz mocą faktycznego stanu rzeczy w kinematografji.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa, tygodnik). W pięciu kolejnych numerach (16 — 20) umieszczono rozprawę Z. Fenichela „Zobowiązania niezupełne (naturalne) w Kodeksie Zobowiązań". Autor przedstawia jak zagadnienie to rozwiązuje się w obcych prawodawstwach, m. in. w szwajcarskiem, które wywarło wielki wpływ w tej kwestji na K. Zob. oraz przytacza opinje teoretyków prawników. Polski K. Zob. nic nie mówi o zobowiązaniach naturalnych, jednak niektóre przepisy (art. 131, 135, 610, 611) wykazują, że K. Zob. przewiduje konsekwencje istnienia zobowiązań naturalnych. Art. 610 mówi, że niedopuszczalne jest sądowe dochodzenie wierzytelności, pochodzącej z gry lub zakładu, art. zaś 131 mówi, że nie można żądać zwrotu świadczenia, jeżeli ustawa odmawia prawa sądowego dochodzenia wierzytelności, lecz spełnienie takiego świadczenia odpowiada zwyczajom, a więc nie można żądać zwrotu zapłaconej sumy.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, dwutygodnik, zeszyty 9, 10 i 11 — 1936). S. Śliwiński S. S. N. „O powództwie cywilnem w postępowaniu karnem". Wypowiedziane przez d-ra Pejpera twierdzenie, iż jeśli powód cywilny w procesie karnym przymuje zaofiarowaną mu przez oskarżonego zapłatę, to powód musi cofnąć powództwo, a gdy tego nie uczyni, sąd winien odmówić mu prawa do dalszego udziału w procesie i umorzone przez zapłatę roszczenie nie może być przyznane w wyroku (p. Głos Sądown. 1936 Nr. 5 str. 413) autor uznaje za mylne i dowodzi, że dopiero w samym wyroku sąd może zdecydować, czy roszczenie należy przyznać, czy też nie, K. P. K. bowiem nie przewiduje żadnego wpadkowego orzeczenia sądu karnego i do czasu wydania wyroku sąd nie może odmówić powodowi cywilnemu żadnych praw procesowych, przysługujących mu na mocy ustawy. Autor temniemniej przyznaje, że aczkolwiek jego twierdzenie jest prawnie zasadne i wynika z treści przepisu art. 75 K. P. K., jednak należałoby znowelizować art. 75 właśnie w tym sensie, że sąd i przed wydaniem wyroku miał prawo pozostawienia powództwa cywilnego bez rozpoznania. I. Stawski. „Egzekucja z czynszów". Zachodzi rozbieżność poglądów a zwłaszcza praktyki sądowej co do kwestji, czy dopuszczalna jest egzekucja wierzytelności z czynszów, czy też jedynie w drodze zarządu przymusowego. Niektóre sądy (przeważnie w Małopolsce) nie dopuszczają egzekucji z czynszów jako egzekucji z wierzytelności. Przytaczając odpowiednie przepisy K. P. C. oraz cały szereg argumentów, dowodzi autor, że ani tekst przepisów procedury cywilnej, ani wykładnia tych przepisów (ani zwłaszcza konstrukcja systemu prawa egzekucyjnego nie daje żadnej podstawy do uznania, iż egzekucja z czynszów jako egzekucja z wierzytelności jest niedopuszczalna. W. Miszewski S. S. N. „Uzasadnienie i doręczanie postanowień sądu okręgowego jako I-szej instancji". Pewne wątpliwości i trudności, dotyczące powyższej kwestji wynikają z braku w ustawie wyraźnych wskazówek. Po rozważeniu i zestawieniu odnośnych przepisów K. P. C. autor ustala: 1) sąd uzasadnia na piśmie

tylko te postanowienia, które zapadły niezgodnie z wnioskiem jednej ze stron i ulegają zaskarżeniu, przyczem, jeśli zapadły bez rozprawy, sąd uzasadnia z urzędu, 2) wszelkie postanowienia sądowe wydane bez rozprawy sąd doręcza obu stronom z urzędu z wyjątkiem postanowienia o zabezpieczeniu, które z urzędu doręcza się tylko powodowi, 3) postanowienia, na które służy zażalenie, o ile mają być doręczone z urzędu, doręcza się z uzasadnieniem, a w innych wypadkach doręcza się z uzasadnieniem tylko jeśli strona zgłosiła żądanie uzasadnienia w myśl art. 350 K. P. C., jeśli zaś nie zgłosiła takiego żądania, to doręcza się sentencja bez uzasadnienia. (Zeszyt 11-ty). J. Jodłowski „Sędzia handlowy jako sędzia komisarz w postępowaniu układowem i upadłościowem". Powyższa kwestja jest sporna tak w literaturze jak i w praktyce sądów. Szereg prawników stoi na stanowisku, że sędzią - komisarzem może być tylko sędzia państwowy. Autor, powołując się na projekty Kom Kodyf., na Kod. francuski, na przepisy prawa o ustr. s. powsz. i K. P. C., dowodzi, że sędzia handlowy może być sędzią komisarzem w postępowaniu upadłościowem i układowem, zaznaczając, że owo stanowisko już zostało zrealizowane w praktyce wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie. M. Allerhand „Wykładnia art. 46 K. P. Cyw." Izba Cywilna S. Najw. w orzeczeniu Nr. 109 z roku 1936 ustaliła, że należność z weksli może być poszukiwana w myśl art. 46 K. P. C. przed sądem miejsca ich płatności, choćby umowa, na której zabezpieczenie złożono weksle, przewidywała w razie sporu forum prorogatum inne niż miejsce płatności weksli. Takie stanowisko S. Najw. autor uznaje za nieuzasadnione i przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, że układ o właściwości sądu nie może być ominięty. Tegoż autora początek artykułu „Kilka uwag o wyrokach konstytutywnych", w którym autor wykłada pojęcia ogólne o tego rodzaju wyrokach. Tenże zeszyt zawiera d. c. artykułu prof. K. Przybyłowskiego „Terminy zawite z art. 390 K. P. Cyw.".

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO Nr. 4 — 1936. (Warszawa) dokończenie artykułu A. Szczygielskiego asyst. Uniw. „Własność dobra komisowego na tle prawa komisowego", w którym autor, przechodząc skolei do bliższego rozpatrzenia zagadnienia własności towaru komisowego na tle nowych przepisów prawa skarbowego, zaznacza, iż zgodnie z przepisem § 109 rozporządzenia wykonawczego z dn. 19.IX. 1934 dla uznania towaru, będącego przedmiotem umowy komisowej, za własność komitenta w świetle prawa skarbowego, a więc implicite za uznanie tego towaru za nie należący do przedsiębiorstwa komisanta, musi umowa komisowa odpowiadać szeregowi warunków, przez prawo skarbowe przewidzianych. Owe warunki autor wyczerpująco przytacza i wyjaśnia. Mgr. T. Perl „Jakie zmiany należałoby wprowadzić do przepisów o umowie ajencyjnej" — jest to referat, wygłoszony na VI Zjeździe przedstawicieli Zrzeszeń Handl. R. P., w którym autor, dowodząc, że K. Handl. nie uwzględnia ani specjalnego charakteru samej umowy ajencyjnej, ani też specjalnego charakteru ajenta (przedstawiciela), wskazuje, jakie należy wprowadzić zmiany, któreby ustabilizowały sytuację prawną ajentów handlowych. Mgr. I. Dauman — dokończenie artykułu „Odpowiedzialność zarządców spółki z ogr. odpow. na tle art. 298 K. Handl", w którym autor podaje i wyjaśnia te warunki i okoliczności, które zwalniają zarządców sp. z ogr. odp. od odpowiedzialności i w końcu omawia właściwość miejscową i rzeczową sądu w sprawach odpowiedzialności zarządców. Mgr. A. Sztejnman — początek artykułu „Sprzedaż na raty". Autor w celu lepszego zobrazowania znaczenia zmian, wprowadzonych przez obowiązujące prawo polskie, omawia niektóre przepisy ustaw dzielnicowych (austr. niemieck. i rosyjsk.), które dotychczas obowiązywały.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik, Nr. 6 — 1936). Dr. L Felde, członek belgijskiej akademji morskiej „Awarja wspólna z uwzględnieniem „Prawideł Yorku i Antwerpji" (dok.). Autor ustala, iż panują w tym względzie wielkie sprzeczności. W Polsce obowiązuje dotychczas „Handlowe i prywatne prawo morskie" pruskie. W Polsce widoczne jest głębokie zrozumienie dla roli morza oraz nadzwyczaj szybkie dostosowanie się do skomplikowanych norm techniki handlowej. Jest rzeczą słuszną i zrozumiałą, że Polska weźmie żywy udział w tworzeniu i ujednostajnieniu międzynarodowego prawa morskiego. Już mamy zapoczątkowanie pracy przygotowawczej w K. Kodyf. M. Allerhand „Wierzytelności powstałe po ogłoszeniu upadłości" (dok.). Autor ustala jakie warunki powinny zaistnieć, by poręczyciele upadłego, którzy zgłosili swe wierzytelności powstałe po ogłoszeniu upadłości, mogli z masy upadłościowej otrzymać odnośne zadośćuczynienie.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik Nr. 1 — 1936). Dr. Z. Fenichel „Problem „bezpaństwowych w prawie polskiem". Obok dwóch zasadniczych pojęć „obywatel" i „cudzoziemiec" w ostatnich czasach po rewolucjach i przewrotach w różnych państwach, zjawiło się trzecie pojęcie „bezpaństwowiec" obejmujące politycznych emigrantów, których ilość przekracza 4 miljony. Żadne państwo

nie posiada specjalnych norm, regulujących prawne stanowisko bezpaństwowców. Różnicę między obywatelem, cudzoziemcem a bezpaństwowcem można ustalić tylko konkretnie wedle danego państwa, a nie abstrakcyjnie. Autor w celu wyjaśnienia, jakie prawa i obowiązki przyznaje bezpaństwowcom prawo polskie, wskazuje na uzależnienie ich do tego, czy dane prawo wymaga dla równego traktowania cudzoziemców z krajowcami stosowania wzajemności czy też nie. Opierając się na tej zasadzie, rozważa autor kwestję, jakie prawa w Polsce przysługują bezpaństwowcom w dziedzinie różnych ustaw. Bezpaństwowców niema w Rosji Sowieckiej, Egipcie i Persji, bo kto zamieszkał na stale w tych państwach uważany jest za obywatela tego państwa. W Argentynie, Chile, Gautemale i Wenezueli tak cudzoziemcy, jak i bezpaństwowcy są w dziedzinie prawa prywatnego zrównani z krajowcami.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, dwutygodnik, Nr. 10 — 1936) zawiera m. in. artykuł R. Jabłońskiego „Informacje z rejestru skazanych". W Polsce istnieje centralny rejestr skazanych, prowadzony przez Ministerstwo Sprawiedliwości systemem kartotekowym. Autor wyszczególnia, jakie dane powinna w piśmie zapytującem umieścić instytucja, zwracająca się do Min. Spraw. po informacje o karalności danej osoby i że brak dokładnych danych może powodować mylną odpowiedź Min. Spraw. Autor wskazuje też jakiego rodzaju przestępców karty karalności zostały już usunięte z kartoteki i z jakich powodów to nastąpiło.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa, Czasopismo Komorników Sądowych — maj — 1936). Po dłuższej przerwie ukazał się powyższy zeszyt, zawierający artykuły i notatki, dotyczące zawodowych czynności komorników, sprawozdanie z walnego zebrania członków Zrzeszenia Komorników w Katowicach w dn. 26 kwietnia 1936 oraz d. c. artykułu J. Grzyba „Instytucja komorników sądowych zagranicą", w którym podano zwięźle zasady organizacji komorników w Norwegji, Szwajcarji, Szwecji, Anglji, Holandji i Niemczech.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ notarjatu polskiego, Nr. 9 — 1936). Prof. F. Zoll — członek Kom. Kodyf. „Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego". Podając, że projekt prawa rzeczowego w Kom. Kodyf. w znacznej części w pierwszem czytaniu już przedyskutowano i uchwalono, że co do zagadnień podstawowych tej instytucji panują różne i sprzeczne poglądy tak w ustawodawstwach jak i literaturze prawniczej, autor omawia różne kwestje, dotyczące tej dziedziny celem wywołania dyskusji. Autor omawia istotę i rodzaje praw rzeczowych i system odnośnych norm, przyczem dzieli prawo rzeczowe na 3 grupy: 1) prawa rzeczowe na rzeczach, 2) prawa rzeczowe, mające za przedmiot inne dobra majątkowe aniżeli rzeczy — utwory literackie, artystyczne, prąd elektryczny i t. d. i 3) prawa zastawnicze i przywilej. Następnie autor przechodzi do bliższego określenia powyższych kategoryj prawa rzeczowego i m. in. mówi, że wprowadzono do systemu prawe cywilnego nowe nieznane prawu rzymskiemu instytucje praw rzeczowych — prawo górnicze, wodne, łowieckie, patentowe i t. d., oraz że usunięto nazwy dzielnicowe „księgi hipoteczne" i „księgi gruntowe" i zastąpiono je nazwą ogólną „księgi wieczyste".

PALESTRA (organ Rady adw. w Warszawie, Nr. 5 — 1936). Adw. dr. Z. Fenichel „Kłamstwo w procesie cywilnym a adwokat". Autor omawia przepisy obcych procedur co do obowiązku stron mówienia prawdy w procesie cywilnym. Wszystkie wymagają, by strony składały swe oświadczenia zgodnie z prawdą, jednak nie przewidują żadnego przymusu mówienia prawdy, nie zawierają bowiem sankcji karnej na wypadek mówienia nieprawdy, są to więc procesowe zobowiązania t. zw. naturalne. Polski K. P. Cyw. nie nakłada na stronę obowiązku mówienia prawdy, gdyż nie przewiduje kary za kłamstwo i jedynie za złożone pod przysięgą przez stronę fałszywe zeznanie grozi jej takaż kara jak świadkowi za fałszywe zeznanie. Z powyższego jednak nie wynika, by i adwokat, występujący w sprawie, miał prawo do mówienia bezkarnie nieprawdy, nie można bowiem identyfikować adwokata ze stroną, gdyż adwokat, pomimo iż jest pełnomocnikiem strony, jest w większej mierze związany normami prawa o ustr. adwokatury, na mocy których winien być rzecznikiem prawa i słuszności oraz strzec powagi i godności adwokatury (art. 15), a więc jeśli posługuje się świadomie kłamstwem, odpowiadać musi dyscyplinarnie (art. 16). Nie będzie obrazą norm etyki adwokackiej, jeśli adwokat powoływać się będzie tylko na normy prawne i orzeczenia Sądu Najwyższego, przemawiające na korzyść jego tezy, nie wskazując na niekorzystne dla niego. Jest to obowiązek strony przeciwnej. W związku z powyższem wynika kwestja, czy adwokat może wytaczać spór w sprawie, co do której uważa, że roszczenie klienta nie jest uzasadnione. Dzisiaj przy zmiennej judykaturze i interpretacji często bardzo trudno z całą stanowczością powiedzieć, czy rzeczywiście dane roszczenie nie ma żadnych widoków powodzenia. Tu, wypowiadając swą opinję, adwo-

kat musi być ostrożny i wskazać klientowi, iż są poważne wątpliwości co do wygrania sprawy. P r o f. L. W a c h h o l z w artykule „Luka w kodeksie karnym?" mówi, że w K. K. ominięto stan fizyczny bezbronności osoby, padającej z tego powodu ofiarą przestępstwa nierządu. Stanowi to lukę, która może się stać powodem ustawowej bezkarności, gdy zachodzi wypadek, iż kobieta pozbawiona jest zdolności stawienia oporu fizycznego. D r. Z. P a p i e r k o w s k i „Usiłowanie a przestępstwo polegające na zaniechaniu". Autor rozważa kwestję usiłowania w stosunku do przestępstw z zaniechania na tle przepisów polskiego K. K. i mówi, że aczkolwiek istnieją liczni zwolennicy dopuszczalności takiego usiłowania, to jednak wynika to z nienależytej interpretacji art. 28 K. K., który jest przepisem zasadniczym dla powyższego zagadnienia, a który stwierdza, że usiłowanie jest to działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu przestępnego zamiaru. B. W e r t h e j m (dokończ.) „Kilka zagadnień z dziedziny odpowiedzialności cywilnej lekarzy". Lekarz, twierdzi autor, odpowiedzialny jest tylko za taką winę, która przejawia się w oczywistem niedoświadczeniu i wogóle postępowaniu, pozostającem w sprzeczności z elementarnemi i powszechnie przyjętemi zasadami wiedzy lekarskiej, natomiast nie odpowiada za t. zw. błędy nauki. Ustalenie winy lekarza może mieć miejsce tylko na podstawie opinji znawców. Odpowiedzialność lekarza za nieuprzedzenie chorego o ewentualnych skutkach dokonywanego zabiegu wypływa z przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 25.IX. 1932 (D. U. poz. 712). Autor rozważa wątpliwości, powstające na tle stosowania tych przepisów.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 5 — 1936). D r. I. W e i s s — „Teatr i aktor w świetle obowiązujących ustaw" (d. c.). Po ogólnych rozważaniach co do tego, jakie czynności należy uznawać za pracę artystyczną w teatrze, co należy rozumieć przez wyrażenie „wystawienie dzieł scenicznych", oraz co do podziału w pracy artystycznej w teatrze pracowników na dwie kategorje, autor omawia charakter kontraktu scenicznego, dochodząc do wniosku, że w świetle polskiego ustawodawstwa, zgodnego z przeważającemi poglądami prawa, kontrakt sceniczny jest umową o pracę (art. 441 K. Zob.), a pracownicy sceniczni są pracownikami umysłowymi, do których mają zastosowanie przepisy o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. 1928 poz. 323). D r. L. N a d e l „Niedopuszczalność procesu cywilnego w świetle teorji i praktyki" (d. c.). Autor omawia znaczne trudności, jakie wynikają w praktyce przy wytyczaniu linji demarkacyjnej pomiędzy roszczeniami o „prawo prywatne", dla których z reguły wskazana jest droga sądowa a roszczeniami natury publiczno-prawnej, należącemi do właściwości władz administracyjnych. Tenże zeszyt podaje tekst 59 wniosków Rady adwokackiej we Lwowie w przedmiocie nowelizacji K. P. Cyw., przesłanych Radzie Naczelnej jako materjał dla Ministerstwa Sprawiedliwości. Do wniosków załączono uzasadnienie.

NA POSTERUNKU (Warszawa, tygodnik, Nr. 18, 19, 20, 21 — 1936). F. G a ł ą z k a „Opakowanie dowodów rzeczowych", G. R u d z k i podinsp. P. P. „Umiejętne wykorzystanie konfidentów" (nie należy wprowadzać konfidentów do sprawy jako świadków, bo zeznania ich z powodu obawy zwykle bywają chwiejne). W. M a j e w s k i s. s. okr. „Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa w świetle przepisów prawnych". Omawiając niebezpieczeństwo żebractwa i włóczęgostwa pod względem społecznym, autor rozważa i wyjaśnia postanowienia prawne mające na celu ich zwalczanie. Tegoż autora (Nr. 21) artykuł „Nieumyślne narażenie życia ludzkiego na niebezpieczeństwo". I. K o z u b s k i „Sposoby kradzieży stosowane przez cyganów" (opisy dość oryginalnych, dowcipnych sposobów stosowanych wyłącznie przez cyganów).

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, Nr. 2 — 1936) zawiera artykuły: 1) S. M i k u l s k i e g o. „Kary dodatkowe a ukaranie dyscyplinarne" — trudności i wątpliwości, na które natrafia przełożony dyscyplinarny przy decydowaniu, czy należy wymierzyć karę dyscyplinarną, 2) D r a M. J. „Ustawa amnestyjna 1936" i 3) W. P i l e c k i e g o „O wątpliwościach, jakie w sądownictwie wojskowem nasunąć może ustawa amnestyjna 1936 r.", obydwa artykuły omawiają przepisy amnestji pod kątem widzenia zastosowania ich przy wymiarze kar na mocy K. K. Wojskowego i rozważają niektóre wątpliwości, które przytem powstają, 4) D r a W. K a u f m a n a „Stosowanie art. 27 „b" i 94 K. K. Wojsk.", 5) M g r. L. M i l e w s k i e g o „Dezercja cudzoziemca" i 6) L. M e j n h a r t a „Testamenty Zebrzydowskie w XVII i XVIII wieku". *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE pod redakcją prof. W. Grzywo-Dąbrowskiego, kwartał II 1936 r. Zeszyt ten zamieszcza: dr. W. Felc, „Zatrucia barem" prof. dr. L. Hirszfeld „O wykorzystaniu grup krwi dla badań kryminologicznych "Dr. Z. Lewiński „Ocena użyteczności badania cech grupowych dla kryminalistyki" J. S.

Olbrycht i W. Baranowski. „O otruciu talem". Z kroniki dowiadujemy się o konferencji profesorów Medycyny Sądowej, która odbyła się w Warszawie w dn. 17 maja 1936 r. i na której wysunięto cały szereg postulatów w następujących sprawach: organizacja rzeczoznawstwa sądowego w Polsce, centralizacja badań sądowo-lekarskich, podział agend sądowo-lekarskich, unormowanie wynagrodzenia za tego rodzaju czynności, powoływanie dwóch biegłych do sąd-lek. oględzin zwłok, szkodliwość ogłaszania w gazetach sprawozdań z procesów sądowych i omawiania przypadków samobójstw, nauczanie medycyny sądowej na wydziałach prawa.

BIULETYN URZĘDNICZY w numerze 3 — 4 1936 r. przynosi, jak zwykle, dużo pierwszorzędnego pełnowartościowego materjału w całym szeregu artykułów, jak „Prawnicy jako straż praworządności", „Praca i Duch", „Kontakt ze społeczeństwem" i t. d. Poddając ostrej krytyce sytuację obecną w dziedzinie służby publicznej („Praca i Duch"), autor (gamma) wskazuje na to, że urzędnik nauczył się „operować zakłamaniem i pokrywać tę fałszywą monetę zarozumiałością, tupetem, krasomówstwem i bezwartościowemi, beztreściwemi efektami zewnętrznemi". W miejsce prawdziwej rzetelnej i umiejętnej pracy wstąpiła „dążność do uwygodnienia sobie życia za wszelką cenę, nie wyłączając intryg, obłudy, ryzykownych kompromisów, zdrady zaufania, płaskiego pochlebstwa i lokajstwa". W świetle powyższego Polska powinna zająć się wreszcie „problemem atmosfery porządnej pracy i ducha obywatelskiego na gruncie służby publicznej". „Civis" przywiązuje wielką wagę do nawiązania rzeczywistego kontaktu pomiędzy władzą i społeczeństwem w drodze „wciągania wszystkich warstw narodu do pracy nad wydźwignięciem nas z ciężkiego położenia, do zdobycia większych wartości we wszystkich dziedzinach życia społecznego".

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA w Nr. 6/1936 r. zamieszcza: „Między sądownictwem a administracją" (dokończenie) dr. Ludwika Bara, „Konflikt zasady równowagi gospodarczej z zasadą swobody zawierania umów w części szczególnej Kod. Zob." Janusza Elżanowskiego, „O udział biegłych psychologów w ocenie rozeznania nieletniego przestępcy" Izabelli Chojeckiej, „O pewnym błędzie w Kod. Handl." St. J. Zawadzkiego i „O należyte przygotowanie do zawodów prawniczych" K. Kwiecińskiego i J. Ordyńca; pozatem obszerna kronika i dział „prawo zagranicą".

APEL poświęca zeszyt 5-y 1936 r. prawie wyłącznie wyczerpującemu obszernemu sprawozdaniu Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratorskich za czas od 13.V. 1935 r. do 23 maja 1936 r. o działalności naczelnych władz zrzeszeniowych, poświęconej obronie interesów zawodowych, a jednocześnie dążeniu do konsolidacji struktury organizacyjnej Związku.

Nr. 6 zamieszcza następujące artykuły i wiadomości: Zmiana na stanowisku Ministra Sprawiedliwości, „Na marginesie „Zjazdu", „Przemówienia przedstawicieli władz i gości na Zjeździe", „Sprawozdanie ze Zjazdu", „Audjencja u p. Ministra Sprawiedliwości" i „Kongres emerytów". Na Zjeździe wygłoszone zostały referaty: W. Sikorski — ogólny, M. Dembicka „Kobieta w walce o swoje prawa" i K. Sempiński „O pracy urzędnika sądowego". Zjazd wysunął w pierwszym rzędzie następujące postulaty: 1) natychmiastowe ustalenie w służbie urzędników prowizorycznych i praktykantów, posiadających świadectwa ze złożonego egzaminu, 2) zmianę tabeli stanowisk i nieodpowiednich tytulatur, 3) wyrównanie pokrzywdzenia, spowodowanego niesłusznem przeszeregowaniem, 4) przywrócenie w pełni praw emerytalnych i 5) zniesienie nadmiernych obciążeń nakładanych stale na świat pracy.

W dn. 3 maja 1936 r. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ". Pismo to wydawane przez Kasę Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej, przeznaczone jest dla szerszego ogółu funkcjonarjuszów tej straży oraz zakładów zabezpieczających, wychowawczych i poprawczych; ma ono za zadanie oświetlać czytelnikom zagadnienia życia państwowego i społecznego, pogłębiać wiadomości dotyczące ich pracy, udzielać im rad i wskazówek z dziedziny życia służbowego i prywatnego.

PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia Urzędn. Sądow. i Prok. Okręgu Warszawskiego, w numerze z dn. 11 maja 1936 r., który się ukazał po przerwie przeszło dwumiesięcznej, zamieszcza po za sprawozdaniami i enuncjacjami, dotyczącemi urzędniczego życia organizacyjnego i zawodowo-społecznego, artykuł Marji Mleczkówny „Państwo a moralna indywidualność człowieka". *F.*

Zapiski bibljograficzne

ZOBOWIĄZANIA. Dr. Roman Longchamps de Berier prof. i członek K. Kodyf. Zeszyt czwarty (Str. 337—448), Lwów 1936. Autor—główny referent w K. Kodyf. projektu K. Zobow.—wydaje swój wykład zobowiązań zeszytami.

W zeszycie czwartym tego podręcznika prawa obligacyjnego autor zakończył część ogólną i rozpoczął wykład części szczegółowej. *A. G.*

PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE, opracował d r. St. K o w a l s k i, Bibljoteka wydawnictw prawniczych, str. 188, Lwów 1936.

Tekst obydwóch ustaw poprzedzony jest uzasadnieniem rządowem projektu. Pod poszczególnemi artykułami umieszczono liczne orzeczenia Sądu Najwyższego, a nawet orzeczenia sądów niższych, wybrane ze zbiorów urzędowych lub z czasopism prawniczych, a posiadające aktualność mimo nowelizacji ustaw. Nadto autor zamieścił szereg własnych komentarzy, przytaczając wielokrotnie przepisy związkowe, np. Rozporządzenie o wierzytelnościach w walutach zgranicznych, przepisy Kodeksu Zobowiązań, Kodeksu Karnego i in. — Poza tekstem zamieszczono szereg rozporządzeń dodatkowych jak ordynacja pocztowa, rozporządzenie o należnościach za sporządzanie protestów i in. — Całość uzupełniają skorowidze oddzielnie do prawa wekslowego i do prawa czekowego.

ZRYCZAŁTOWANY PODATEK PRZEMYSŁOWY OD OBROTU NA LATA 1936 i 1937. H. F i c h e r — str. 32 księg. D. Wakera, Wilno. —

Autor, kierownik oddziału podatku przemysłowego w Wileńskiej Izbie Skarbowej, opracował rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 13.II. 1936 r. (Dz. U. R. P. poz. 98), przytaczając powołane w tem rozporządzeniu przepisy podatkowe i komentując poszczególne paragrafy rozporządzenia w oparciu się na okólnikach Min. Skarbu. — Rozporządzenie przewiduje zryczałtowanie podatku od obrotu dla szeregu przedsiębiorstw handlowych II, III i IV kategorji, oraz VI, VII i VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, których obrót po włączeniu obrotów artykułami podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu (t. j. artykułami objętemi monopolem lub akcyzą) wynosił za rok podatkowy 1935 kwotę nieprzekraczającą w stosunku całorocznym 50.000 zł. Rozporządzenie przewiduje 26 grup przedsiębiorstw, dla których kwota rocznego podatku wynosi od 20 — 750 złotych rocznie bez dalszych jakichkolwiek dodatków.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI, PODATEK OD LOKALI — D r. J. B a s s e c h e s i K o r k i s, str. 57, Bibljoteka Wydawnictw Prawniczych, Lwów 1936 r.

Obydwa dekrety Prezydenta o podatku od nieruchomości (z dn. 14. I. 1935 D. U. R. P. poz. 14 i od lokali z dn. 14. XI. 1935 r. D. U. R. P. poz. 505) znalazły dokładne opracowanie w powołanem wyżej wydawnictwie, przez zaopatrzenie poszczególnych przepisów dekretowych objaśnieniami, tudzież przytoczenie postanowień rozporządzenia wykonawczego, licznych okólników Minist. Skarbu oraz orzeczeń Najw. Tr. Adm. —Całość odznacza się niezmiernie jasnym układem i uzupełniona jest ustawą o ulgach dla nowowznoszonych budowli z dn. 24. 3. 1933 (D. U. R. P. poz. 173) również zaopatrzoną w przepisy związkowe i objaśnioną licznemi orzeczeniami Najw. Tr. Administr. oraz obszernym okólnikiem Min. Skarbu z dn. 16. I. 1936 r. *S. S.*

WPŁYW MORATORJUM ROLNICZEGO NA ZOBOWIĄZANIA KUPIECTWA D r. I g n a c y R o z e n b l ü t h S. S. Okr. str. 29. Lwów 1936. Omawiając wyczerpująco powyższe zagadnienie, posiadające obecnie olbrzymią doniosłość, wyjaśnia autor znaczenie moratorjum dla życia ekonomicznego, oraz stanowisko doktryny prawniczej w jej historycznym rozwoju w odniesieniu do moratorjum wogóle, a następnie po rozważeniu sprawy moratorjum rolniczego przechodzi w związku z tem do interpretacji odnośnych przepisów Kod. Zobowiązań. Zasadnicze znaczenie posiada art. 269 Kod. Zob., który daje sędziemu ogromną władzę; sędzia jest tu wręcz powołany do tworzenia normy prawnej wobec czego musi posiadać znajomość wszystkich przejawów życia gospodarczego. Z władzy tej powinien sędzia korzystać z należytym umiarem. Art. 269 nie posiadałby praktycznego znaczenia, gdyby nie miał zastosowania do umów, zawartych przed wejściem w życie K. Zob. (1 lipca 1934 r.) i tu właśnie decyduje art. XL § 2 i 3 przepisów wprowadz. K. Z. Zastosowanie art. 269 t. j. zmiana zobowiązania nie następuje ipso jure, sąd okoliczności z art. 269 nie może uwzględnić z urzędu. Tej zmiany można dochodzić, jeśli nie nastąpiło porozumienie stron, tylko w drodze samoistnego powództwa jak również za pomocą zarzutu przeciwko powództwu o spełnienie świadczenia. Pozatem dłużnik-kupiec, który wskutek moratorjum rolnego nie może od swoich dłużników - rolników ściągnąć swych wierzytelności, może wytoczyć powództwo o ustalenie, że przysługuje mu prawo spłaty swych zobowiązań w ratach, lecz musi on udowodnić, że przeważną część kapitału obrotowego ma uwięzioną wskutek moratorjum rolniczego. Przy rozstrzygnięciu tych spraw nie można podawać żadnej ogólnej reguły, bo każda sprawa wymaga rozważenia przez sędziego wszystkich okoliczności faktycznych, całej majątkowej sytuacji dłużnika i wpływu, jaki na całokształt tej sytuacji wywarło moratorjum rolnicze. Twórcy Kodeksu Zobowiązań liczyli się z tem, że obok przepisów, regulujących stosunki prawne w czasach nor-

malnych, należy też stworzyć takie normy prawne, które w czasach kryzysów i przewrotów gospodarczych mogłyby „leczyć rany przez samo prawo zadane" i właśnie takie normy w Kod. Zob. stworzyli na chlubę swoją i polskiej myśli prawniczej w takiej obfitości, jakiej nie spotykamy w innych kodeksach, a które odpowiadają wrodzonemu każdemu człowiekowi i całemu społeczeństwu poczuciu słuszności.

POLSKIE PRAWO BUDOWLANE. Opracowali Mgr. Norbert Garwicz i inż. Rudolf Propst. Str. 511. Kraków. Księgarnia powszechna 1936. Książka zawiera wyczerpujące przepisy wszystkich ustaw, dekretów, rozporządzeń dotyczących prawa budowlanego, obowiązującego w dniu 1 stycznia 1936 r. Całość przepisów, obejmujących budownictwo, jest bardzo różnorodna — parcelacja terenów budowlanych, zcalenie działek budowlanych, przekształcenie owych działek, przepisy przeciwpożarowe, sanitarne, policyjno-budowlane, o uprawnieniach do wykonania robót, ulgi dla nowych budowli, zaopatrzenie w wodę i t. d. Książka zawiera wszystkie te ustawy i rozporządzenia oraz przepisy związkowe. Podano tezy z niektórych orzeczeń N. Tryb. Admin. Załączono skorowidz rzeczowy. Należy jednak zaznaczyć, że obecnie Sejmowa Komisja rozpatruje wniesiony przez Rząd projekt obszernej noweli do prawa budowlanego w celu usunięcia uciążliwych dla ludności lub nieracjonalnych przepisów. Książka więc, która wymagała dużo bardzo żmudnej pracy i dała pełny obraz prawa budowlanego, może w niedalekim czasie stracić w pewnym stopniu na swej wartości.

WYSZŁY Z DRUKU I) Nr. 4—5 miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Najwyższych"*, zawierający 41 orzeczeń Najw. Tryb. Administrac. i 8 orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego w sprawach podatku przemysłowego, dochodowego, gruntowego, samorządowego, od lokali, w sprawach budowlanych, opłat stemplowych oraz 2 orzeczenia Sądu Kartelowego. Do powyższych orzeczeń podano 18 gloss, do dwóch orzeczeń S. Kartelowego podano 4 glossy. W jednej z tych gloss prof. J. Makarewicz mówi, że nie ulega wątpliwości, iż osoba prawna może być uznana za podmiot przestępstwa i za przedmiot kary. Ze środków karnych, które można stosować przeciwko osobom prawnym, może być tylko kara pieniężna (grzywna) II) Zeszyt 4-ty tomu XV miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Polskich"*, zawierający — 44 orzeczenia Izby Cywilnej Sądu Najw., 23 wyroki Izby Karnej S. Najw. (jeden całej Izby w trybie art. 41 pr. o u. s. powsz.), 4 wyroki Najw. Tryb. Administr., 2 uchwały Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, 1 postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie i 1 orzeczenie Sądu Grodzkiego w Warszawie. Podano 5 gloss — z nich 4 do wyroków Izby Karnej S. N. i 1 do postanowienia S. Okręgowego w Warszawie. Do orzeczeń i wyroków umieszczonych w zeszycie załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy. III) Zeszyt XV *Encyklopedji podręcznej prawa karnego* (red. prof. W. Makowski) rozpoczyna się artykułem „Międzynarodowe prawo karne" i kończy się rozprawą „Narada i głosowanie" (sędziów). W liczbie współpracowników Encyklopedji znajduje się 14 sędziów i prokuratorów sąd. powsz. i 3 oficerów korpusu sądowego Min. Spr. Wojsk. IV) Broszura *„Egzekucja z przedsiębiorstwa według Kod. Post. Cywilnego"*, Zbigniew Artzt, str. 20. Warszawa 1936 r., w której autor omawia teorje określające pojęcie własności przedsiębiorstwa, egzekucje z przedsiębiorstwa w prawodawstwach obcych i dotyczące tej kwestji prawo polskie materjalne oraz egzekucję z art. 652 K. P. Cyw. V) Broszura *„Odpowiedzialność karna lekarzy i aptekarzy z ustawy opjumowej"*. Anatol Wilner adw. str. 28. Warszawa 1936. Autor komentuje przepisy art. 244 K. K. i art. 7 — 8 ustawy z dn. 22-VI-1923 w przedmiocie substancji i przetworów odurzających. Autor wskazuje m. in. na trudność określenia i ustalenia bezprawności działania lekarza. Przytoczono tezy odnośnych orzeczeń Sądu Najw. VI) Wydane przez księgarnię prawniczą — Senatorska 8 — dwie książki 1) *Nowe prawo wekslowe i czekowe* z dn. 28-IV-1936 (str. 100) zawiera tekst owych praw, oraz „informator wekslowy" wyjaśniający w skrócie przepisy wekslowe, podaje przepisy postępowania nakazowego (tytuł V K. P. C.) oraz wzory weksli i 2) *Ustawa o ochronie lokatorów* (str. 60) — podano tekst jednolity ustawy (D. U. 1936, poz. 297), umieszczono przepisy K. Zob., dotyczące najmu, wzory umów najmu, wzory podań o ustalenie komornego i t. d. Do obydwu książek załączono skorowidze rzeczowe, VII) Książka (str. 101) zawierająca a) *Ustawę o ochronie lokatorów* — tekst jednolity wraz z ustawami dodatkowemi i orzecznictwem sądów polskich b) *Dekret o podatku od lokali* wraz z rozporządzeniem wykonawczem i c) rozporządzenie Prezydenta R. P. *o własności lokali* (D. U. 1935 poz. 505) — opracował Dr. I. Rejnhold adw. Lwów 1936. Księgarnia nakładowa. W tekście dekretu o podatku lokalowym dopuszczono się omyłki (str. 82) — w art. 9 p. 3 umieszczono: „23% otrzymuje Państwowy Fundusz Rozbudowy miast", powinno zaś być „fundusz Kwaterunku Wojskowego". *A. G.*

ZAKRES KOMPETENCJI ORGANU KONTROLNEGO SPÓŁKI AKCYJNEJ Adam Daniel Szczygielski. Jako odbitka z „Gazety Sądowej Warszawskiej" ukazała się praca niniejsza asystenta Seminarjum przy katedrze prawa handlowego i wekslowego Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie p. Szczygielskiego

z przedmową prof. J. Namitkiewicza, Autor, znany specjalista w tej dziedzinie, poddał w pracy tej wnikliwej analizie przepisy nowego naszego prawa handlowego specjalnie w płaszczyźnie jednego z ciekawych zagadnień prawa akcyjnego.

STERYLIZACJA I PRZERWANIE CIĄŻY W ŚWIETLE WALKI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ. Stanisław Czerwiński. Omawiając zagadnienie sterylizacji na tle walki z klęską społeczną, jaką jest duży stały przyrost obarczonych ciężkiemi chorobami dziedzicznemi osób, autor wskazuje na szereg trudności, powstających przy stosowaniu ustawy sterylizacyjnej w celach eugenicznych.

SAINT - SIMON (Utopja — Filozofja — Industrjalizm). Jan Eugenjusz Grąbowski. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1936 r. str. 396.

Jako objaw znamienny a bardzo dodatni, godny specjalnego uznania, podkreślić przedewszystkiem należy, że gruntowna, źródłowa, o wysokim poziomie praca o znanym twórcy jednej z doktryn ekonomicznych pierwszej ćwierci 19 wieku Henryku Saint-Simonie wyszła z pod pióra członka rodziny sądowniczej, sędziego śledczego w Warszawie, Jana Eugenjusza Grabowskiego. Stanowiąc owoc dłuższych studjów nad pracami Saint-Simona i odnośną literaturą, książka Kol. Grabowskiego przynosi nam doskonałą charakterystykę i analizę twórczości tego wszechstronnego pisarza, arystokraty z pochodzenia, rewolucjonisty z przekonania, entuzjasty nauki i przemysłu, zwiastuna socjalizmu. Zajmując miejsce pośrednie pomiędzy Adamem Smithem a Karolem Marksem (ekonomja klasyczna a socjalizm), Saint-Simon dał próbę pogodzenia w swej doktrynie poglądów indywidualnych z poglądami socjalnemi, połączenia filozofji z utopją i realizmem. Saint-Simon stworzył podwaliny socjologji; publikacje jego dały początek zasadom pozytywizmu; torował on drogę reformom społecznym w granicach ustroju kapitalistycznego, był ojcem całej szkoły — saintsimonistów.

Obserwując życie społeczne, doszedł Saint-Simon pomiędzy innemi do wniosku o ujemnej roli prawników w społeczeństwie; wskazuje on specjalnie na przerost wpływów prawników we Francji, co spowodowało nadmierne koszty administracji wymiaru sprawiedliwości. Saint-Simon uważa prawników za „gadaczy“ i metafizyków w polityce, którzy spełnili już zadanie, wyznaczone im w historji, i powinni ustąpić miejsca twórcom nowego systemu społecznego, przyczem wyraża ubolewanie, że „adwokatczyzna (l'avocasserie), kwintesencja gadulstwa i pieniactwa, panuje nad koroną i narodem“.

F.

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt 6 z czerwca r. b. — podaje na wstępie informację o nominacji nowego ministra sprawiedliwości Austrji Hans'a Hammerstein'a - Equord'a oraz wyraża słowa pożegnania dla b. ministra dr. Winterstein'a; bezpośrednio potem zamieszcza czasopismo artykuł nowego ministra — o austrjackim wymiarze sprawiedliwości, w którym minister m. in. podkreślił zasługi zarządu wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa zwłaszcza w okresie bezpośrednio po rozpadnięciu się monarchji austro - węgierskiej. Minister podkreślił trudną i odpowiedzialną rolę sędziego, na którego barkach spoczywa przecież ochrona największych dóbr ludzkich; odpowiedzialność w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości jest jeszcze większa obecnie, gdy wszystko naokół wydaje się płynne.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin) w zeszycie V z dn. 25 maja r. b. zamieszcza na wstępie sprawozdanie prokuratora z Berlina Fryderyka - Wilhelma Adami ze zjazdu prawników niemieckich t. zw. „Deutscher Juristentag'u". Otworzył ten zjazd przemówieniem zastępca Hitlera — Rudolf Hess, który pomiędzy innemi wskazał na to, że prawo powinno powstawać z ducha narodu, a sędzia musi być nie tylko prawnikiem, lecz przedewszystkiem człowiekiem, towarzyszem ludu, przez co łatwiej zacieśni się związek między prawem a narodem. Przemawiał również minister dr. Goebbels, podkreślając, że naród oczekuje od sądownictwa ludowej, społecznej i narodowej sprawiedliwości, lecz wymiar sprawiedliwości nie może narzucać swych praw rewolucji, ma bowiem ona swoje własne prawo, przez siebie wytworzone i wykonywane. Na zjeździe tym wygłoszono cały szereg referatów na następujące charakterystyczne tematy: rasa i naród, rasa i rodzina, rasa i dziedziczność, prawo i stosunki gospodarcze, prawo i społeczeństwo, cześć i społeczeństwo, orzecznictwo i społeczeństwo i t. p., poczem zjazd zamknięty został przemówieniem ministra dr. Franka, który wskazał na dodatni wpływ programu partji narodowo-socjalistycznej na stan prawny państwa. Bezpośrednio po ogólnym zjeździe prawników odbyło się ogólne zebranie sędziów i prokuratorów, na którem również wygłoszono szereg referatów, z których ważniejsze — czasopismo wyodrębniło w osobne artykuły. Takim jest artykuł

prof. dr. Bie y'a o zadaniach należytego wymiaru sprawiedliwości, gdzie autor wywodzi, że głównem zadaniem sędziego jest orzekanie, dlatego też sędzia powinien jaknajwięcej czasu poświęcać nie aktom, lecz pracy nad sobą, zadania bowiem sędziego wymagają szerokich horyzontów duchowych. By mógł sędzia lepiej wypełnić swe szczytne zadanie, należy go, zdaniem autora, odciążyć możliwie od technicznej strony wymiaru sprawiedliwości, przekazując ją zastępcom lub pomocnikom sędziego; za pożyteczną inowację uważa autor pomiędzy innemi utworzenie w roku ubiegłym filij sądów najniższych t. j. Amtsgericht'ów.

Drugi artykuł — referat dotyczy niezawisłości sędziego i wiązania go przez ustawę; autor — prokurator ze Stuttgartu dr. Moser v. Filseck twierdzi, że tylko państwo bezsilne obawia się niezawisłego sędziego; następnie porównywa autor położenie sędziego z epoki liberalizmu i obecnie; dawniej był sędzia związany z bezduszną ustawą i podporządkowany objektywizmowi własnego sumienia; znajdował się wskutek tego pomiędzy władzą państwa a jego obywatelami; obecnie sędzia znajduje się pośrodku społeczeństwa i nie jest jak dawniej urzędnikiem, lecz krzewicielem najwyższego wiecznego porządku społecznego w narodzie; że zaś sumienie prawne społeczeństwa jest podwaliną ustroju państwowego, to sędzia powinien być tego sumienia wyrazicielem i dlatego musi być związany ustawą.

Na wzór istniejącego w Rzymie sądu dla zbrodni stanu i przestępstw politycznych utworzony został w Berlinie dla spraw zdrady państwa specjalny sąd t. zw. „Volksgerichtshof", funkcjonujący od połowy lipca r. 1934; sprawę tę omawia Wiceprezes Reichsgericht'u — Wilhelm Briner; nazwę „ludowego" zamiast projektowanej początkowo „państwowego" otrzymał sąd ten dlatego, iż w jego skład wchodzą przedstawiciele ludu, którzy, jak powiada autor, specjalnie są dzięki swej pozycji społecznej obeznani z życiem społeczności ludowej, posiadają doświadczenie i zdolność do zwalczania prądów wrogich dla ludu i państwa; członków tego sądu, rekrutujących się z pośród kandydatów, posiadających kwalifikację sędziowskie lub nie, mianuje na wniosek ministra sprawiedliwości kanclerz państwa na przeciąg lat 5; prezydent, prezesi i radcowie senatów tego sądu muszą posiadać kwalifikacje sędziego Reichsgericht'u oraz wiek ponad lat 35 i są mianowani dożywotnio; na mocy noweli z dn. 18 kwietnia r. b. — stał się sąd ten sądem kontradyktoryjnym o jednej instancji z osobną prokuraturą; siedzibą jego była początkowo, co autor podkreśla, część gmachu parlamentu pruskiego, przeznaczona ongiś dla partji komunistycznej w tym parlamencie; od r. 1935 mieści się on w gmachu b. gimnazjum cesarza Wilhelma, ozdobionym popiersiem Hitlera; do odrębności procedury w tym sądzie należą: brak instancji odwoławczej, wybór obrońcy przez przewodniczącego i fakultatywność śledztwa wstępnego.

Młodzieży nieletniej poświęcone są dwa artykuły: w jednym referentarz dr. Henry Picker, mówiąc o przyszłym sędzi nieletnich, domaga się poddania kontroli tego sędziego całkowitego wychowania nieletnich na wzór wydanej w Anglji ustawy „Children and Young Persons Act." z r. 1933. W drugim artykule sędzia dr. Edmund Kessler z Kassel domaga się wydania specjalnej ustawy, mającej na celu obowiązek dostarczenia nieletnim pracy, jako środka do wyrobienia mocnego charakteru, następnie prawa karnego, stojącego przedewszystkiem na straży czci nieletniego, wreszcie prawa opieki (Jugendpflegerecht) dla wychowywania młodzieży w duchu światopoglądu nar.-socjalistycznego.

Znamienny jest artykuł asesora dr. Schmidt-Klevenow'a, zmierzający do wykazania, że sterylizacja nie jest wynalazkiem ani nowatorstwem ze strony Niemiec; artykuł ten zawiera przegląd aktów prawodawczych, dotyczących sterylizacji w innych poza Niemcami krajach do końca r. 1935; tak więc z pomiędzy 49 Stanów Am. Półn. tylko w 11 — niema ani ustawy ani projektu prawa co do sterylizacji; w prowincji Alberta w Kanadzie od r. 1928 obowiązuje ustawa o ubezpłodnieniu niedorozwiniętych, przebywających w odpowiednich zakładach, lecz za zgodą jego samego, ojca lub małżonka, na Kubie — przygotowano projekt ustawy o sterylizacji chorych i słabych umysłowo, zwyrodniałych płciowo oraz niepoprawnych przestępców; w Danji od r. 1934 działa ustawa o sterylizacji chorych psychicznie; w Finlandji wprowadzono ustawowo od r. 1935 sterylizację idjotów, i chorych psychicznie oraz przestępców o anormalnym lub przewrotnym popędzie płciowym; w Szwecji istnieje od r. 1934 sterylizacja chorych umysłowo lub o zakłóconych funkcjach psychicznych; tak samo w Norwegji; w Szwajcarji tylko jeden kanton Waud — posiada ustawę z r. 1928 o sterylizacji chorych psychicznie i słabych na umyśle: sterylizacja następuje na mocy uchwały rady zdrowia, powziętej na podstawie przesłuchania rodziny i biegłego lekarza; w Anglji został złożony parlamentowi projekt sterylizacji wzorowany na ustawach niemieckiej i skandynawskich. W Estonji opracowy-

wany jest projekt ustawy o sterylizacji chorych psychicznie i umysłowo, dziedzicznych epileptyków, nałogowych alkoholików, morderców na tle seksualnem oraz obarczonych chorobą dziedziczną; tak samo na Węgrzech i w Japonji przygotowywane są projekty ustawy o sterylizacji na wzór niemiecki; wreszcie w Polsce opracowany został odpowiedni projekt ustawy, w którym przewidziano ubezpładnianie za pomocą zabiegu chirurgicznego — wrodzonych dementów, dziedzicznych: epileptyków, idjotów, obłąkańców, głuchych, ociemniałych a ponadto nałogowych alkoholików.

W dziale kroniki znajdujemy sprawozdanie ze wspomnianego zjazdu sędziów i prokuratorów, odbytego w Lipsku 18 maja r. b., uczestniczyło w nim 1800 sądowników; na zjeździe tym zostały wygłoszone liczne referaty; niektóre z nich już powyżej zostały omówione. W zebraniu uczestniczył minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Gürtner.

ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT (Monachjum) dwutygodnik; zeszyty od 1 — 6 zamieszczają cały szereg prac i referatów podanych w formie artykułów, pochodzących prawie wyłącznie od członków tej Akademji. Pruski minister spraw wewn. d r. W i l h e l m T r i c k, mówiąc o polityce rasowej Rzeszy, przyznaje m. in. wyższym warstwom społeczeństwa w Polsce typ dynarski. Kwestję małżeństw mieszanych porusza minister do spraw wyznaniowych — K e r r l, przytaczając niektóre z pomiędzy „10 przykazań" małżeńskich: 1) pamiętaj, że jesteś niemcem. 2) jeśliś zdrów dziedzicznie, to nie powinieneś być bezżenny, 3) wybierz sobie jako niemiec żonę równej lub nordycznej krwi (przykazania te dotyczą obu płci); następnie autor omawia kwestję uregulowania małżeństw mieszanych przez ustawę Rzeszy oraz przez kościoły chrześcijańskie. Szczegółowo sprawę małżeństw mieszanych lecz tylko pod względem rasy t. j. w stosunku do żydów rozpatruje sędzia d r. R i s s o n na podstawie ustawy o ochronie krwi niemieckiej; podług tej ustawy pełnym żydem jest ten, kto posiada 3 lub 4 wstępnych pełnych żydów, mieszańcem, — gdy tylko 2, — przyczem odróżnia się pół i ćwierć żyda; zabronione są małżeństwa: pomiędzy pełnym i ćwierć żydem, pomiędzy żydem i niemcem, pomiędzy ćwierć żydami; pomiędzy zaś pół i ćwierć żydem oraz niemcem i pół żydem — za zezwoleniem odpowiedniej władzy. Następnie adwokatka d r. I l z a E b e n s e r v a e s omawia ciężkie położenie dzieci rozwiedzionych małżeństw, nawołując nar.-socjal. prawodawcę do traktowania tej sprawy nie tylko z punktu widzenia winy jednego z małżonków, lecz również pod ogólnospołecznym kątem widzenia. Sprawy małżeńsko - rozwodowe na tle nowej ustawy z października 1935 r. omawia też sędzia d r. G r u n a u, wymieniając m. in. różne przeszkody do zawierania małżeństw, jak: choroby dziedziczne i zaraźliwe, np. padaczka, epilepsja, schizofrenja, ślepota i t. p. Wreszcie również kwestjom ochrony rasy pod kątem widzenia przyszłego prawa karnego niemieckiego poświęcony jest artykuł d r. R o l a n d a F r e i s l e r a. W odnośnym projekcie prawa przewidziane są następujące wypadki: zdrada rasy przez niedozwolone małżeństwo mieszane (z żydami) lub obcowanie płciowe poza małżeńskie, przeciwrasowe podstępne małżeństwo, pozbawienie siły rozrodczej lub uszkodzenie zdolności płciowej, spędzenie płodu, skłanianie i dostarczenie doń środków.

Omawiając ustawodawstwo nar.-socjal. na tle t. zw. „ordre public" w prawie międzynarodowem, prof. d r. C a r l S c h m i t t podkreśla pomiędzy innemi wielką różnicę, istniejącą między prawem sowieckiem a nar.-socjalistycznem, które nie posiada światoburczego, imperjalistycznego, agresywnego charakteru; ma ono na widoku tylko sprawę narodu niemieckiego i jego obronę, nie dąży zaś w przeciwieństwie do bolszewickiego w kierunku niszczenia małżeństwa, rodziny, własności. Atakuje następnie autor — łatwość rozwodów u żydów t. j. prawo zwane Szulchan Aruch i rozpatruje dyspozycje konwencji haskiej z r. 1902 co do małżeństw, zawieranych zagranicą oraz analizuje wypadki kolizyj przepisów niemieckiej ustawy o ochronie zdrowia małżeńskiego z r. 1935 z prawami krajów, opierającemi się na lex domicilii lub na wspomnianej konwencji bądź też na własnych prawach wewnętrznych (Francja i Belgja); w końcu swych dość rozległych rozważań dochodzi autor do wniosku, że t. zw. „ordre public", odnoszący się do utrzymania dobrych obyczajów w stosunkach międzynarodowych, jest nieodzowny, ale wymaga z punktu widzenia prawodawstwa niemieckiego respektowania również i przepisów prawa niemieckiego, jak również ograniczania stosowania „ordre public" w sprawach małżeństw litylko w sensie defensywnym a nieodwrotnie (chodzi tu zwłaszcza o małżeństwa, zawierane z niemcami przez żydów zagranicą).

Z powodu nieuchwalenia przez Ligę Narodów, jako niezgodnej z konstytucją Gdańska, noweli do procedury karnej, zaprojektowanej przez senat Wolnego Miasta a mającej na wzór Niemiec wprowadzić karalność w drodze analogji, zabiera głos w artykule o sędziowskiem tworzeniu prawa (analogja) i zasadzie nullum crimen si-

ne lege — prof. dr. W. hrabia Gleispach, który występował jako pełnomocnik w Trybunale Haskim, do którego Liga sprawę tej noweli odesłała; autor stara się na tle prawodawstw obcych krajów udowodnić, iż zasada „nullum crimen“ stała się w dobie obecnej czysto formalna;w szeregu prawodawstw bardzo rozciągliwe określenia stanu faktycznego jak i ogólne klauzule przeczą tej zasadzie i są prawie jednoznaczne z analogją; tak było w dawnym kodeksie niem. (z r. 1871) w dziale zdrady głównej, to samo w dawnym kodeksie austrjackim (z r. 1852); w Stanach Zjednocz. Am. Półn., które autor nazywa ojczyzną zasady „nullum crimen sine lege“, generalna klauzula wyraża się w przepisie jednego z artykułów kodeksu Stanu N. Jork, dotyczącym przestępstw przeciwko zdrowiu, mieniu jednostki lub spokojowi publicznemu; w Anglji — przy kwalifikacji czynu występnego lub jego określeniu zaleca się stale stosowanie poprzednich rozstrzygnięć sądowych; we Włoszech reżym faszystowski zniósł zupełnie zasadę nullum crimen...; w Japonji ustawa z r. 1925 o ochronie porządku w państwie przepisuje za zamach na ustrój państwowy — granice od kary śmierci do 5 lat więzienia; podobnie brzmi art. 225 pol. K. K., jak również przepisy, dotyczące środków zabezpieczających, mogących stanowić dożywotnie zamknięcie w zakładzie. Złagodzona została zasada — nullum crimen w prawodawstwach skandynawskich, szwajcarskiem, francuskiem i in., autor więc dochodzi w końcu do wniosku, że wspomniana powyżej nowela co do analogji nie znajduje się w kolizji z konstytucją gdańską a sama zasada analogji nie daje w niczem większej swobody sędziemu, niźli rozciągliwe określenia lub generalne klauzule w innych prawodawstwach.

Stosowanie analogji w praktyce rozpatruje sędzia dr. Schwartz na tle noweli do proc. kar. z czerwca r. 1935, która wprowadziła zasadnicze zmiany, jak dopuszczenie reformatio in pejus, karanie w drodze analogji i t. p.; autor — opowiada się za ograniczeniem stosowania analogji do tych wypadków, gdzie prawodawca nie wypowiedział się szczegółowo lub wypowiedzieć się nie mógł, gdyż zbyt szerokie stosowanie analogji powoduje chwiejność życia prawnego, sędzia zaś siłą rzeczy idzie po błędnej drodze, szukając faktów, do których mógłby dopasować karę przez analogję; wywołałoby to olbrzymią ilość skazań. Jako wypadek, nadający się do stosowania analogji, autor wskazuje pomiędzy innemi potajemne korzystanie z radja, które nie stanowi oszustwa, ani uszkodzenia cudzego mienia; tak samo łatwe pole do analogji daje t. zw. dolus generalis jak i pokrewne mu aberratio ictus, użycie środków niezdatnych i t. p.; umiarkowane stosowanie analogji, powiada wkońcu autor, znakomicie wzmacnia władzę sędziego w walce z przestępczością.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) dwutygodnik; zeszyty Nr. 8, 9 i 10 zawierają m. in. uchwałę senatu uniwersytetu niemieckiego w Pradze z dn. 26 marca r. b. świadczącą o ustosunkowaniu się senatu do projektu autonomji wyższych uczelni; w uchwale tej uważa senat za specjalnie ważną sprawę nadmiaru akademików, wypowiada się więc za opartą na kryterjach uzdolnienia i naukowego zamiłowania selekcją oraz udostępnieniem możności kształcenia się akademików w uczelniach zagranicznych.

Ministerstwo obrony narodowej w Czechosłowacji rozesłało do wszystkich firm niemieckich propozycje dostaw dla wojska, obstawione jednak różnemi specjalnemi warunkami m. in. co do ilości urzędników i robotników narodowości czesko - słowackiej, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, odpowiadającej conajmniej stosunkowi procentowemu w państwie — jak również, o zastąpieniu pracowników cudzoziemskich krajowymi, o ustanowieniu ze strony władz wojskowych kontroli nad wykonaniem tych warunków i t. p. Propozycje powyższe wywołały odpowiednią interpelację w parlamencie, zajął się pozatem tą kwestją dr. Fritz Sander, prof. uniw. niem. w Pradze na łamach omawianego czasopisma, wykazując w obszernych wywodach niezgodność wyżej wymienionych warunków — z postanowieniami konstytucji czechosłowackiej.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn) kwartalnik, zamieszcza w numerze kwietniowym r. b. (206) pomiędzy innemi artykuł Ivor'a Jennings'a omawiający t. zw. „Statute of Westminster“, dotyczący ustroju dominjów brytyjskich, a w szczególności aktualne zagadnienie niepodległości Irlandji, opartej na zawartym w r. 1922 traktacie pod nazwą Irish Free State Act, stanowiący ze swej strony podstawę obecnej konstytucji irlandzkiej.

W artykule, poświęconym Izbie Lordów, jako instancji sądowej (w okresie 1784 — 1837) A. S. Turberville wymienia m. in. wybitniejszych członków tej Izby, którzy współdziałali w reformie prawa karnego, będącej tembardziej pilną, iż, jak podaje autor, przeszło 300 przestępstw zagrożonych było wówczas karą śmierci; wielkie zasługi w sprawie tej reformy położyli: Bentham oraz jego uczeń Brougham. Jeden tylko lord Eldon wypowiadał się za utrzymaniem kary śmierci, przyczem

nawet za drobne kradzieże, wychodząc z założenia, że kodeks karny powinien ochraniać dostatecznie każdą własność .

Angielskie common law zajmuje bardzo jednostronne stanowisko w stosunku do zamężnych kobiet, głosząc, że mąż i żona to jedna osoba a tą osobą jest właśnie mąż; Na tem tle T. B a t y rozważa kwestję przynależności państwowej cudzoziemki, zamężnej za anglikiem, dopatrując się antynomji co do „jedności" osoby w małżeństwie, gdyż cały szereg orzeczeń sądowych uważa cudzoziemkę, żonę anglika, za obcą obywatelkę; wywoływało to ogromne komplikacje w czasach wojny między Francją i Anglją (czasy rewolucji i Napoleona I), gdy chodziło o dobra, skonfiskowane podczas wielkiej rewolucji we Francji. *W. N.*

REVUE TRIMESTRIELLE DE DROIT CIVIL Kwartalnik ten, istniejący już 35 lat a redagowany przez powagi prawnicze tej miary co profesorowie uniwersytetu paryskiego Demogue, Capitant, Wahl i Bartin, wyróżnia się z pośród innych czasopism prawniczych bogactwem, różnorodnością i aktualnością treści, która zainteresować musi każdego prawnika bez względu na różnice ustawodawstw krajowych. Nr. 1-y tego kwartalnika z r. b. zawiera obszerne rozprawy prof. uniwersytetu w Lille i Warszawie, H. Mazeaud'a o klasyfikacji zobowiązań oraz doc. uniw. w Wiedniu, F. Schreiera, o winie i szkodzie, bibljografję prawa cywilnego francuską, włoską i innych krajów, przegląd orzecznictwa francuskiego w materji prawa i procedury cywilnej, orzecznictwa związkowego Trybunału szwajcarskiego za lata 1934 — 1935, przegląd orzecznictwa polskiego, egipskiego i marokańskiego, wreszcie przegląd ustawodawstwa francuskiego za czas od 15 listopada 1935 do 13 lutego 1936. Niepodobna w krótkiej recenzji omówić wyczerpująco pokaźnej ilościowo (343 strony), a bogatej jakościowo treści numeru 1-go „Revue", to też ograniczymy się tylko do pobieżnego streszczenia poszczególnych jej działów. Jako załącznik do Nr. 1-go „Revue" zamieszczony został na wstępie statut „Zrzeszenia prawników używających języka francuskiego" (Association des Juristes de Langue Française), oraz regulamin kongresów. Sam pomysł takiego stowarzyszenia, którego siedzibą ma być Paryż, świadczy o prężności kulturalno-propagandowej prawników francuskich. Celem tego stowarzyszenia ma być: 1) nawiązanie stałej łączności osobistej między prawnikami, używającymi języka francuskiego, bez względu na ich narodowość, 2) organizowanie perjodycznych kongresów celem studjowania różnych zagadnień z zakresu prawa cywilnego oraz — w sposób ogólny — prawa prywatnego, interesujących poszczególne kraje. Organem stowarzyszenia ustalającym zagadnienia, mające być omawiane na kongresach, jest Rada Administracyjna, złożona z prezesów komitetów krajowych, byłych przewodniczących kongresów, sekretarza generalnego i skarbnika; zgromadzenie zaś ogólne stowarzyszenia, zbierające się z reguły po zakończeniu każdego kongresu, decyduje w sprawach przekazanych mu przez Radę Administracyjną. Regulamin kongresów między innemi postanawia w art. 5, że wygłaszanie referatu nie może trwać dłużej niż 30 minut — sądzimy, że przepis taki przydałby się w wielu polskich regulaminach zjazdowych. Założycielami stowarzyszenia oraz członkami Rady Administracyjnej są wybitni prawnicy francuscy — profesorowie uniwersytetów, sądownicy i adwokaci.

P i e r w s z y d z i a ł R e v u e, poświęcony rozprawom z dziedziny prawa cywilnego, rozpoczyna obszerne i b. interesujące studjum prof. Mazeaud p. t. „Zarys klasyfikacji zobowiązań". Wśród praw majątkowych rozróżnia się prawa rzeczowe i zobowiązania, już ten podział zasadniczy nasuwa — zdaniem prof. Mazeaud — pewne zastrzeżenia, choćby dlatego, że często zobowiązanie okazuje się źródłem prawa rzeczowego. Kwestję tę pozostawia jednak prof. M. na uboczu, celem bowiem jego rozprawy jest zbadanie klasyfikacji zobowiązań. W tej materji dominuje oddawna podział zobowiązań zależnie od ich źródeł, od sposobów ich powstania. Rozróżnia się zobowiązania umowne od zobowiązań pozaumownych, które z kolei dzielą się na zobowiązania z występku i jakby — występku, jakby — umów oraz powstające z mocy samego prawa. Podrzędną w stosunku do tego zasadniczego podziału rolę gra pochodna klasyfikacja zobowiązań zależnie od ich przedmiotu na zobowiązania dania, czynienia i nieczynienia lub na pozytywne i negatywne. Wykazaniu niewłaściwości powyższego podziału, jego ujemnych skutków, zamętu, którego stał się przyczyną, poświęca prof. M. pierwszą część swych rozważań. Tezę zaś, iż kryterjum podziału szukać należy w treści zobowiązań i odpowiednią — w konsekwencji takiego stanowiska — ich klasyfikację (na ogólne zobowiązanie roztropnego i starannego postępowania — obligation générale de prudence et diligence — oraz na zobowiązania ściśle określone — obligations determinées) uzasadnia prof. M. w drugiej części swych wywodów. — Tak prosty zdawałoby się podział zobowiązań na zobowiązania umowne i pozaumowne nie powstał odrazu jako wynik logicznego rozumowania — ale jest rezultatem długotrwałej ewolucji historycznej, jej ostatniem stadjum, w którem usiłuje się zaprowadzić

pewną harmonję w zespole zasad, powstałych i rozwijających się swobodnie pod wpływem przypadkowych okoliczności.

Przedstawiwszy historję podziału zobowiązań na umowne i pozaumowne, analizuje następnie prof. M. zasadność tego podziału. Czynnikiem, tworzącym węzeł prawny między wierzycielem a dłużnikiem, jest przedewszystkiem *u s t a w a*. Prawodawca może zmusić pewną osobę do świadczenia jakiejś rzeczy na korzyść drugiej osoby. Do grupy zobowiązań, wypływających z mocy samego prawa, należy zaliczyć nietylko te, o których wspomina art. 1370 k c., t. j. zobowiązania wynikające z formalnego przepisu (np. obowiązki alimentacyjne), zobowiązania ustawowe stricto sensu, ale również zobowiązania, wynikające z zastosowania ogólnych zasad prawa: zasady wynagrodzenia szkody (art. 1382 i nast. k. c. — zobowiązania z występku i jakby — występku) i zasady zwrotu niesłusznego zbogacenia (zobowiązania jakby — umowne). Obok powyższych zobowiązań, powstających poza wspólną wolą wierzyciela i dłużnika, istnieją zobowiązania wypływające z u m o w y. Czy jednak nie można zakwestjonować ścisłości takiego podziału na zobowiązania ustawowe (obligations légales) i zobowiązania umowne? Czy nie należałoby twierdzić, że wszystkie zobowiązania są ustawowe? Jaka jest w istocie podstawa zobowiązania umownego? Czy wola stron, tworząca węzeł prawny, znajduje sama w sobie tę siłę tworzącą, czy też czerpie ją z delegacji ustawowej? Jest to problem filozofji prawa, przejaw walki między zasadą wolności indywidualnej a zasadą socjalną. Zależnie od zajętego stanowiska uzna się, że wola jednostek jest dostatecznie silna, aby tworzyć zobowiązania lub przeciwnie, że ustawa jest źródłem zarówno zobowiązań umownych jak i wszelkich innych. Nawet jednak ci, którzy twierdzą, że ustawa jest zawsze źródłem zobowiązania, muszą uznać, że czasem działa ona bezpośrednio, czasem za pośrednictwem woli stron; w rezultacie jest się zmuszonym do przeciwstawienia zobowiązaniom umownym tych, które powstają bez umowy, zobowiązań poza — umownych, z pewnem zastrzeżeniem mogących nosić nazwę „ustawowych". Oczywiście klasyfikacja powyższa jest pożyteczna, ponieważ ujawnia różne źródła zobowiązań. Ale, trzeba to z naciskiem podkreślić, użyteczność ta jest tylko pozorna. Klasyfikacja oparta na źródłach może tylko skonstatować znane już istnienie tych źródeł, żadnego innego poważnego rezultatu nie osiągnie.

Różnic, mogących istnieć między zobowiązaniami co do konieczności winy i ciężaru dowodu w przypadku niewykonania, nie wyjaśni się przez rozróżnianie zobowiązań umownych od pozaumownych. W drugiej części swej interesującej rozprawy prof. M. uzasadnia celowość i użyteczność podziału zobowiązań: na ogólne zobowiązanie roztropnego i starannego postępowania (Obligation générale de prudence et diligence), oraz na zobowiązania określone (obligations determinées). Bez względu na to, czy zobowiązanie powstaje z mocy prawa czy umowy, może ono mieć tę samą treść: dłużnik umowy może zasiągnąć zobowiązanie takie samo, jak dłużnik pozaumowny. Oto dlaczego klasyfikacja oparta na źródłach zobowiązań — summa divisio — zawodzi, gdy idzie o wyjaśnienie różnic, dotyczących samej treści zobowiązania.

Ten rezultat pozwoli osiągnąć tylko klasyfikacja oparta na t r e ś c i zobowiązania. — Czasem dłużnik jest tylko zobowiązany do działania roztropnego i starannego w określonym kierunku; nie jest on zobowiązany do osiągnięcia rezultatu, do którego dąży, np. lekarz do uleczenia chorego ,lecz do roztropnego i starannego postępowania, aby usiłować osiągnąć ten cel. Wówczas wierzyciel dla wykazania niewykonania musi udowodnić brak roztropności i staranności, błędne postępowanie, winę. Czasami, przeciwnie, dłużnik jest zobowiązany spełnić akt ściśle określony, pozytywny lub negatywny, np. zapłata pewnej sumy, przewiezienie podróżnego cało i zdrowo. Niespełnienie tego aktu jest niewykonaniem zobowiązania i dłużnik jest za to odpowiedzialny, o ile nie udowodni, że to niewykonanie zostało spowodowane przez przyczynę postronną. Następnie prof. M. podaje zarys historyczny tej klasyfikacji, zaznaczając, iż uznana w doktrynie, została ona, jak się zdaje, przyjęta przez najnowszy kodeks, mianowicie *Polski Kod. Zob.* Art. 240 tegoż kodeksu, dotyczący skutków niewykonania wszelkich zobowiązań, czyni dłużnika odpowiedzialnym „za niedołożenie staranności, wymaganej w uczciwym obrocie lub w danym stosunku prawnym". Czyż zobowiązanie stosowania się do wymogów uczciwego obrotu nie jest ogólnem zobowiązaniem roztropnego i starannego postępowania? A czyż zobowiązanie wykonania tego, co wymaga dany stosunek prawny, nie jest zobowiązaniem określonem? — Tak więc z prawa rzymskiego i dawnego prawa francuskiego omawiany podział zobowiązań (na określone i ogólne) przeszedł do prawa nowoczesnego, gdzie jednak przybrał inny charakter — stał się bowiem podziałem, obejmującym w s z y s t k i e z o b o w i ą z a n i a, gdy w tamtych prawodawstwach dotyczył tylko zobowiązań u m o w n y c h. Ewolucję prawa francuskiego w okresie od wprowadzenia kodeksu cywilnego Napoleona znamionuje, zdaniem prof. M., stałe zwiększanie się ilości zobowiązań określonych,

a zwężanie się zakresu stosowania ogólnego zobowiązania postępowania roztropnego i starannego. Coraz bardziej sędziowie tracą możność oceny postępowania dłużnika, badania winy — wzrasta ilość przypadków, w których sędziowie znajdują się wobec zobowiązania określonego, przez sam fakt niewykonania powodującego odpowiedzialność. Współdziałają w tym kierunku zwyczaj i prawoiorzecznictwo. Podstawą ogólnej teorji zobowiązań są 2 zasady: mocy obowiązującej prawa i umowy oraz obowiązku wykonywania tego tylko, do czego jest się zobowiązanym z mocy prawa lub umowy.

Przed zbadaniem, w jakich przypadkach i w jakich warunkach pewna osoba jest obowiązana wynagrodzić szkodę, zrządzoną innej osobie niewykonaniem zobowiązania, trzeba wiedzieć, czy to rzekome zobowiązanie rzeczywiście istniało w stosunku do przeciwnej strony i określić jego treść. Zarówno w materji umów jak i na terenie pozaumownym znajdujemy zawsze zobowiązanie poprzednie, już istniejące. Należy sprecyzować treść tego zobowiązania, aby móc następnie poruszyć problem odpowiedzialności. Oto dlaczego klasyfikacja, która zamierza rozwiązać trudności takie jak kwestja winy i ciężaru dowodu w procesie o odpowiedzialność, musi koniecznie być oparta na rozróżnieniu, zaczerpniętem z treści zobowiązań poprzednio istniejących, a powstałych z mocy prawa lub umowy.

Trudność polega na sprecyzowaniu kryterjum klasyfikacji. Trzeba w tym celu, jeśli idzie o zobowiązanie umowne, zbadać wolę stron, a jeśli idzie o zobowiązanie ustawowe — sprecyzować wolę prawodawcy, ustalić, jaki jest rodzaj zobowiązania, które umowa lub ustawa zamierzały stworzyć? Jest to zadanie konieczne, choć trudne, trzeba mieć bowiem na uwadze, że niekiedy ten sam dłużnik jest jednocześnie związany zobowiązaniem określonem i zobowiązaniem ogólnem, lub że zobowiązanie określone strony przekształcą—chcąc zmniejszyć jego moc — w zobowiązanie ogólne, albo, naodwrót, wzmocnią zobowiązanie tego ostatniego typu; wreszcie, że i zobowiązanie ogólne roztropności i staranności może mieć różnorodną treść, mniej lub więcej rozciągliwą.

W materji pozaumownej szukać się będzie wskazówek w tekście, tworzącym zobowiązanie — często znajduje się tam rozstrzygnięcie danej kwestji. W materji umów przedmiotem pierwszych badań będzie dana umowa, ponieważ idzie o wykrycie woli kontrahentów, przyczem korzystać się będzie w razie potrzeby z reguł interpretacyjnych zawartych w art. 1157 i 1162 k. c. Ogólnie rzecz biorąc, można uważać, że ilekroć idzie o przedsięwzięcie niepewne (np. kuracja, obrona sądowa i t. p.), zobowiązanie winno być w zasadzie rozważane jako zwykłe zobowiązanie ogólne pilności i staranności. Niejednokrotnie może zajść trudność odpowiedniego zaszeregowania zobowiązania do jednej z dwóch omówionych powyżej grup. Dotyczy to w szczególności zobowiązania zapewnienia bezpieczeństwa (obligation de sécurité) np. w umowie przewozu. Trudność jednak odpowiedniego zaszeregowania zobowiązań nie może być motywem odrzucenia proponowanego podziału, skoro opiera się on na ścisłych przesłankach. Na korzyść tego podziału przemawia również jego użyteczność. O ile bowiem podział zobowiązań na umowne i pozaumowne nie jest żadną pomocą, gdy chce się zbadać, czy wina jest konieczna dla spowodowania odpowiedzialności, oraz wyjaśnić sprzeczność, która wydaje się istniejącą w tej materji między poszczególnemi przepisami, o tyle podział zobowiązań na określone i ogólne (roztropności i staranności) umożliwia rozwiązanie tego zagadnienia.

Aczkolwiek w obydwóch kategorjach zobowiązań problem winy przedstawia się w różnem świetle, tem niemniej wina jest niezbędna zarówno w jednej jak i w drugiej do spowodowania odpowiedzialności. Oczywiście w przypadku zobowiązania określonego sędzia nie ma potrzeby oceny postępowania dłużnika, badania nieroztropności lub niedbalstwa, lecz dlatego, że ta wina jest jakby udowodniona, zrealizowana: osoba przezorna, staranna poddaje się obowiązkom, obciążającym ją z mocy prawa lub umowy, niewykonanie więc takich zobowiązań stanowi winę, wystarczającą do spowodowania odpowiedzialności. Zagadnienie konieczności winy przedstawia się logicznie w sposób następujący: wszelkie niewykonanie zobowiązania, niespowodowane przyczyną postronną, stanowi winę.

Dłużnik w przypadku niewykonania może się uwolnić od odpowiedzialności tylko przez udowodnienie przyczyny postronnej, bez względu na to, czy zaciągnięte zobowiązanie jest określone lub ogólne. W zobowiązaniu określonem niewykonanie, a więc wina ustala się w sposób niejako automatyczny. Wystarczy wykazać, że akt przyrzeczony nie został spełniony, przyczem zbędna jest ocena postępowania dłużnika. Przeciwnie, niewykonanie zobowiązania ogólnego ma miejsce tylko wówczas, kiedy dłużnik nie udowodni zachowania przyrzeczonej roztropności i staranności, co powoduje konieczność badania jego postępowania i porównania go z postępowaniem roztropnem dłużnika.

Zkolei prof. M. precyzuje pojęcie w i n y, k t ó r a, jak zaznaczono, p o l e g a z a w s z e n a n i e w y k o n a n i u z o b o w i ą z a n i a. Definicja Planiol'a określającego winę jako uchybienie zobowiązaniu już istniejącemu jest, zdaniem prof. M., dostatecznie jasna, jeśli chodzi o zobowiązanie określone, natomiast, jeśli naruszone zobowiązanie jest zobowiązaniem ogólnem, taka definicja nie wystarcza, gdyż trzeba powiedzieć, jak należałoby postępować. W tym celu należy porównać postępowanie dłużnika z postępowaniem typu abstrakcyjnego, mianowicie dłużnika przezornego; wina oznacza wówczas takie uchybienie, którego nie popełniłaby osoba przezorna. Jest to definicja ogólna, dotycząca również zobowiązań określonych, gdyż osoba przezorna wykonywa zobowiązania, obciążające ją z mocy prawa lub umowy.

Klasyfikacja proponowana przez prof. M. może — zdaniem autora — przyczynić się również do rozstrzygnięcia — zarówno w dziedzinie zobowiązań z występku jak i w zakresie umów — kwestji różnego rozłożenia na strony c i ę ż a r u d o w o d u, czego nie jest w stanie dokonać podział zobowiązań na umowne i pozaumowne, lub pozytywne i negatywne. Przedmiotem dowodu będzie — jeśli idzie o zobowiązanie ogólne — nieroztropność lub niestaranność dłużnika, zaś w materji zobowiązań określonych — brak przyczyny postronnej. Sam ciężar dowodu powinien być rozłożony w sposób następujący: w d z i e d z i n i e p o z a u m o w n e j wierzyciel (poszkodowany) zobowiązania o g ó l n e g o (roztropności i staranności) musi udowodnić winę dłużnika, zaś w zobowiązaniu o k r e ś l o n e m dłużnik (sprawca szkody) ma udowodnić brak przyczyny postronnej. Natomiast w materji u m ó w d ł u ż n i k zobowiązania ogólnego musi udowodnić brak winy, zaś w zobowiązaniu o k r e ś l o n e m — brak przyczyny postronnej. Lecz nietylko w dziedzinie winy i ciężaru dowodu omawiana wyżej klasyfikacja zobowiązań może się przyczynić do wyjaśnienia różnych wątpliwości i sprzeczności: wpływ jej zaznaczyłby się korzystnie między innemi również w tak ważnej kwestji jak moc wiążąca w procesie cywilnym wyroku sądu karnego. Mianowicie, jeśli idzie o zobowiązanie ogólne (czy to umowne czy pozaumowne), uniewinniający wyrok sądu karnego wykluczałby zasądzenie w procesie cywilnym. Uniewinnienie wykazuje bowiem w istocie brak nieroztropności lub niestaranności, a jak wiadomo taka nieroztropność lub niestaranność jest niezbędna dla uznania niewykonania zobowiązania przez dłużnika, a w konsekwencji — jego odpowiedzialności. Przeciwnie natomiast, jeśli niewykonane zostało zobowiązanie określone, czy to umowne czy pozaumowne (np. umowne zobowiązanie przewożącego co do zapewnienia bezpieczeństwa albo pozaumowne zobowiązanie z tytułu nadzoru z art. 1384 § 1 i art. 1385 k. c.), zasądzający wyrok cywilny jest możliwy, pomimo uniewinnienia w procesie karnym: to uniewinnienie bowiem w istocie wykazuje tylko brak nieroztropności czy niestaranności, a, jak wiadomo, sędzia cywilny nie ma tu potrzeby badania postępowania dłużnika; wystarczy niezrealizowanie rezultatu, do którego dłużnik był zobowiązany, ponieważ to niezrealizowanie stanowi samo przez się niewykonanie zobowiązania, a więc winę, z zastrzeżeniem oczywiście przyczyny postronnej. Kończąc swą interesującą rozprawę wyraża prof. M. przekonanie, że istnieją niewątpliwie inne jeszcze dziedziny, w których proponowana przezeń klasyfikacja zobowiązań przynieść może istotne korzyści. Prawnicy nie omieszkają odkryć tych dziedzin, gdy w przekonaniu o realności powyższej klasyfikacji podejmą pod tym kątem studja ogólne nad zobowiązaniami.

W i n a i s z k o d a. Dawny ale zawsze aktualny problem winy i szkody znalazł nowe ujęcie w interesującej rozprawie docenta uniw. wiedeńskiego F. Schreiera p. t. „Faute et tort", zamieszczonej w omawianym numerze „Revue". Autor zaznacza na wstępie, iż w nowoczesnem prawie karnem obok reguły „nulla poena sine lege" przyjęto regułę „nulla poena sine culpa", zaś w prawie cywilnem również zasada winy była z nielicznemi wyjątkami uważana za jedyny regulator, według którego należy normować odszkodowanie. Jednakże od dziesięciu mniej więcej lat wyłoniła się nowa koncepcja, wysuwająca na pierwszy plan odpowiedzialność opartą na r y z y k u, jako zasadę równorzędną z zasadą odpowiedzialności opartej na winie. Kwestję odpowiedzialności bez winy poruszali w Niemczech — Merkel i Rümelin; we Francji wszczęto dyskusję na temat, czy art. 1384 k. c. Nap. należy interpretować jako przepis ustanawiający odpowiedzialność z tytułu niedostatecznego dozoru opartą na winie, czy też na ryzyku. Podobne zagadnienie stało się w Anglji aktualne w związku z ósmym wyrokiem w sprawie Rylands — Fletcher, uznającym odpowiedzialność właściciela gruntu na rozerwanie się zbiornika wody, na tym gruncie się znajdującego, choć nastąpiło to bez winy właściciela. Ze stanowiska czysto teoretycznego rozróżnienie między odpowiedzialnością opartą na winie, a odpowiedzialnością wynikającą z ryzyka nie przedstawia trudności: przy odpowiedzialności opartej na winie sprawca szkody odpowiada wówczas tylko, gdy zawinił, zaś przy odpowiedzialności opartej na ryzyku sprawca szkody odpowiada przez sam fakt zrządzenia szkody. W pierwszym przypadku dla

powstania zobowiązania wynagrodzenia szkód muszą zajść dwa warunki, w drugim tylko jeden.

Następnie autor rozważa słuszność i zasadność tego rozróżnienia, pozornie tak prostego. Zastanawiając się nad pojęciem winy, autor poddaje krytyce definicje teoretyków niemieckich oraz H. i L. Mazeaud'ów, według których „wina jakby występna jest takim błędem postępowania, którego nie popełniłaby osoba przezorna, znajdująca się w tych samych co sprawca szkody okolicznościach zewnętrznych". Definicja taka nie wystarcza z różnych powodów m. in. choćby dlatego, że z jednej strony, ten kto ma przewidzieć szkodę, musiałby nabyć wiadomości i uzdolnienia niezbędne dla jej uniknięcia, zaś z drugiej strony niebezpieczeństwo może być przewidziane tylko przy pomocy takich wiadomości i uzdolnień. Stwarza się w ten sposób błędne koło. Jedynem wyjściem jest — zdaniem autora — przyjęcie pewnego typu podstawowego (type — base) osoby wyposażonej w wiadomości, których minimum każdy człowiek musi posiadać i których brak nie dałby się usprawiedliwić jak np. w dzisiejszych czasach umiejętność czytania i pisania. Rozmaite systemy prawne mogą się różnić co do poziomu, na którym to minimum może być określone. W każdym więc systemie prawnym zachodzi konieczność określenia tego minimum pewną normą. Przyjąwszy pewien zakres wiadomości i uzdolnień jako normę, według której należy oceniać, czy dana szkoda mogła lub nie mogła być przewidziana, można stopniowo zakres ten rozszerzać, tak że odpowiedzialność objęłaby personel pomocniczy w najszerszem znaczeniu oraz urządzenia i rzeczy, któremi się dana osoba posiłkuje. W ten sposób dochodzimy do typu podstawowego, znającego doskonale samego siebie, swój personel i swoje urządzenia (son matériel). W tym ostatnim przypadku niema usprawiedliwienia, jeśli rzecz, której się używa, stała się nagle wadliwa. Np. szofer, który wskutek niefunkcjonowania swych hamulców zrządza szkodę, nie może, celem usprawiedliwienia się, powoływać się na to, iż nie mógł znać wady swych hamulców, nie mając możliwości sprawdzić ich przed wyjazdem, albo że wada pomimo sumiennego sprawdzenia nie mogła być wykryta. Znajomość takiej wady u danego typu podstawowego jest bezspornie domniemywana — ustanowienie typu podstawowego oznacza presumcję juris et de jure. Kwestja winy powinna być (w takim przypadku) ujęta w sposób następujący: czy szofer, m a j ą c y p e ł n ą ś w i a d o m o ś ć s t a n u s w y c h h a m u l c ó w, mógłby przewidzieć i uniknąć szkody? Tylko opierając się na takim typie podstawowym „osoby w pełni świadomej stanu swych rzeczy", dochodzi się do wyraźnego określenia tak zwalczanego pojęcia s i ł y w y ż s z e j. O sile wyższej mówi się wówczas, gdy pomimo zupełnej znajomości rzeczy, którą się używa, nie można było ani przewidzieć, ani uniknąć szkody.

W orzecznictwie austrjackiem i niemieckiem nie ulega wątpliwości fakt, że zwiększona odpowiedzialność kolei żelaznej i automobilisty, oparta na ustawach szczególnych, rozszerzających odpowiedzialność aż do siły wyższej, jest odpowiedzialnością opartą na ryzyku i niebezpieczeństwie. Nie można uważać odpowiedzialności opartej na winie i opartej na ryzyku jako dwóch odrębnych zasad, rozdzielonych nieprzebytą przepaścią, lecz za serję faz pośrednich, prowadzącą od odpowiedzialności opartej na winie poprzez różne stopnie „objektywizacji" aż do odpowiedzialności opartej na samem ryzyku. Na jednym z najwyższych stopni tej serji znajduje się odpowiedzialność za (szkody zrządzone przez) statki powietrzne (ust. franc. z 31/V 1924 r. i niem. z 1/VIII 1922 r.), wykluczająca powoływanie się na siłę wyższą; odpowiedzialność oparta na winie i odpowiedzialność oparta na ryzyku są tylko krańcowemi biegunami tej serji.

Następnie autor zastanawia się nad kwestją, czy wina (obok szkody i odpowiedzialności) jest jedynym warunkiem zobowiązania wynagrodzenia szkody, czy też prawo wymaga jeszcze innych warunków. Prawodawstwa austrjackie i niemieckie wymagają dalszego jeszcze warunku: a b y c z y n (zrządzający szkodę) b y ł p r z e c i w n y p r a w u. Jeśli idzie o prawo francuskie, to panują tam dwie sprzeczne opinje: część teoretyków uważa winę za jedyny i niepodzielny warunek zobowiązania wynagrodzenia szkody, a inni dzielą winę na dwa elementy, lub tłumaczą słowo „wina" w art. 1382 k. c. jako czyn bezprawny. Cóż więc oznacza bezprawność? — Jest to naruszenie zakazu lub nakazu, czynienie tego, co jest zabronione lub nieczynienie tego, co jest nakazane. Gdzie znajdują się jednak takie przepisy? Przedewszystkiem w ustawie, lecz sama ustawa nie wystarcza, ma bowiem luki, które trzeba wypełniać normami pozaustawowemi. W ten sposób doszło się do pojęcia b e z p r a w i a m a t e r j a l n e g o, które jest przeciwieństwem bezprawia formalnego t. j. naruszenia przepisu wyraźnie ustanowionego przez prawo pozytywne. Taka ewolucja odbyła się we wszystkich ustrojach prawnych; pojęcie bezprawia materjalnego sprowadza się w istocie do pojęcia winy, i w konsekwencji staje się zbędne. W niektórych przypadkach, aczkolwiek pewien czyn zawiera wszystkie elementy winy, jednak inne towarzyszące

mu fakty winę tę anulują. Należy tu wymienić przedewszystkiem s t a n k o n i e c z n o ś c i, w którym prawo pozwala dla uratowania dóbr wyższej wartości na to, co normalnie jest zabronione. Nasuwa się pytanie, czy w takim przypadku należy również wykluczyć akcję o wynagrodzenie szkód? Ten, kto działa w stanie konieczności, ratuje swój majątek, swe życie, swe zdrowie kosztem innej osoby, słuszne więc się wydaje nałożenie na niego obowiązku zwrotu tych kosztów. To też po długiem przygotowaniu naukowem paragraf 4-y k. c. niem. oraz — acz w formie złagodzonej — nowela z 1917 r. do u. cyw. austr. unormowały obowiązek wynagrodzenia szkody przez tego, kto w stanie konieczności naruszy dobro innego. Obok stanu konieczności należy mieć również na uwadze przypadki n i e m o ż l i w o ś c i, w których dłużnik nie jest obowiązany do spełnienia czynu, lecz do wynagrodzenia szkody, ponieważ, przewidziawszy a nie uniknąwszy tej niemożliwości, sam jest sprawcą. Doktryna uważa za niemożliwość nietylko niemożliwość fizyczną, lecz również ekonomiczną, w konsekwencji zatem wszystkie przypadki, w których dłużnik mógłby spełnić swe zobowiązanie tylko kosztem niewspółmiernie wielkich ofiar ze swej strony. Kwestja, czy dłużnik mógł był przewidzieć i uniknąć niemożliwości, winna być oceniona według t y p u p o d s t a w o w e g o, do którego dłużnik należy; tak więc w prawie umownem według typu przeciętnego kupca, lekarza itp. oraz według uzdolnień wymaganych od każdego z tych typów bez brania w rachubę elementów indywidualnych. Należy uprościć warunki zobowiązania do wynagrodzenia szkody, a w konsekwencji samą strukturę prawa do odszkodowania.

Autor proponuje jednolitą zasadę winy, w której jednak pojęcie „winy" zmienia się i stopniuje zależnie od rodzaju ustanowionego typu podstawowego, co w konsekwencji doprowadza do poddania tej zasadzie również odpowiedzialności opartej na ryzyku, pozornie odrębnej. Węzeł przyczynowości nie jest konieczny jako istotne kryterjum zobowiązania do wynagrodzenie szkody, gdyż objęty jest pojęciem możliwości zapobieżenia szkodzie. Zapobieżenie bowiem szkodzie nie oznacza nic innego, jak kierowanie swem postępowaniem w taki sposób, aby nie zrządzić szkody, inne zaś postępowanie musi być uważane za przyczynę szkody. Właściwie ujęta formuła możliwości przewidzenia i uniknięcia szkody zawiera w istocie całokształt zasady winy.

D r u g i z k o l e i d z i a ł „Revue" obejmuje, jak zaznaczono, *bibljografję prawa cywilnego*. Pierwsza jego część, poświęcona bibljografji francuskiej, redagowana jest przez wybitnego prawnika, prof. uniw. paryskiego R. Demogue'a i podprokuratora Trybunału w Metz (substitut près le Tribunal) M. Gégout'a; odznacza się — równie jak i pozostałe — wysokim poziomem recenzyj, ujętych w następujące rozdziały: ogólny, prawo familijne, zobowiązania i umowy specjalne, własność i prawa rzeczowe, spadki i testamenty, związkowy (dosł. pomocniczy). Z braku miejsca wymienimy tylko niektóre dzieła, mogące zainteresować prawników polskich: 1) Ustrój demokratyczny a nowoczesne prawo cywilne — G. Ripert r. 1936 str. 451; 2) Projekt prawa międzynarodowego o sprzedaży — wydawnictwo Instytutu Międzynarodowego unifikacji prawa prywatnego w Rzymie, r.1936, str. 127 — projekt ten, liczący 108 artykułów, ogranicza się do unormowania międzynarodowych sprzedaży ruchomości zmysłowych, zastrzegając poszczególnym państwom swobodę w zakresie prawa krajowego; zajmuje się tylko skutkami sprzedaży, pozostawiając na uboczu powstanie umowy lub przeniesienie własności, usiłuje pogodzić zasady przyjęte przez prawo anglo-amerykańskie z zasadami kontynentalnych prawodawstw europejskich.

W rozdziale o bibljografji, dotyczącej zobowiązań i umów specjalnych, znajdujemy przychylne recenzje o w y d a n y c h w e F r a n c j i d z i e ł a c h a u t o r ó w p o l s k i c h: a) dr. A. Ruszkowskiego — Utwór filmowy a prawo autorskie, 1936, str. 328 i b) adw. A. Kaftala — Konwencja rzymska z 29 maja 1933 r. w przedmiocie unifikacji niektórych przepisów, dotyczących szkód zrządzonych przez statki powietrzne, a ustawodawstwa krajowe, 1936, str. 181.

Druga część omawianego dzieła poświęcona bibljografji zagranicznej (za wyjątkiem włoskiej) liczy tylko 6 pozycyj, w tem ani jednego dzieła polskiego. Natomiast niezwykle obszerny jest dział bibljografji włoskiej, redagowany przez prof. uniw. w Turynie K. Tubini i sędziego Trybunału w Turynie, I. Scotto. 343 pozycyj (53 strony w „Revue") dzieł dotyczących prawa wogóle i prawa cywilnego, handlowego, korporacyjnego, procedury, prawa rzymskiego, kanonicznego, historji prawa, prawa międzynarodowego, i administracyjnego — chlubnie świadczy o twórczości naukowej prawników Italji, o umiejętnej jej propagandzie a zarazem o zainteresowaniach prawników francuskich i... ich uprzejmości dla włoskich kolegów. Na marginesie możnaby tu zapytać, czy nie dałoby się wprowadzić w „Revue" działu polskiej bibljografji? Celowość takiego działu w czasopiśmie o wielkim zasięgu kulturalnym nie wymaga chyba bliższe-

go uzasadnienia, tembardziej, że byłby on logicznem uzupełnieniem już istniejącego działu polskiego orzecznictwa.

Trzeci z głównych działów „Revue“, zawierający *orzecznictwo sądów francuskich* w materji prawa cywilnego oraz procedury cywilnej, zajmuje prawie ¼ część (80 stron) całego kwartalnika. Poszczególne orzeczenia, ujęte w 5 zasadniczych grup (prawa familijnego, zobowiązań i umów specjalnych, własności i praw rzeczowych, spadków i darowizn, procedury cywilnej), oraz odpowiednich podgrup, są zaopatrzone glossami prof. uniw. w Rennes G. Lagarde‘a (w I grupie), prof. uniw. paryskiego R. Demogue‘a (w II grupie), prof. uniw. paryskiego H. Solus‘a (w III grupie), prof. uniw. w Poitiers R. Savatier‘a (w IV grupie), i prof. uniw. w Dijon R. Japiot‘a (w V grupie); przeważająca większość orzeczeń przypada na grupę zobowiązań i umów specjalnych; ułatwiają orjentację przejrzysty układ i treściwe nagłówki, niejednokrotnie zredagowane w formie pytań. Okazale przedstawia się również przegląd orzecznictwa szwajcarskiego Trybunału związkowego za lata 1934 — 1935; znacznie mniej bo tylko 11 stron, liczy d z i a ł o r z e c z n i c t w a p o l s k i e g o, sąsiadujący z jednej strony z Marokiem, z drugiej z Egiptem. W dziale polskim, redagowanym przez prof. uniw. Józefa Piłsudskiego oraz uniw. w Lille H. Mazeaud‘a uwzględniono orzeczenia Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, ogłoszone w zbiorze urzędowym za rok 1934 pod. poz. 235, 668, 687, 724, 725, 730, 777, 794, i 808 oraz za rok 1935 pod poz. 10, 131, 186, 225, 228, 285, 291, 298, 323 i 392; krótko lecz interesująco komentuje prof. Mazeaud poszczególne orzeczenia naszej instancji kasacyjnej, podając niektóre z nich krytyce.

Ostatnią część „Revue“ stanowi redagowany przez prof. uniw. w Nancy P. Voirin‘a *przegląd ustawodawstwa francuskiego* (Notes parlementaires) za okres od 15 listopada 1935 r. do 13 lutego 1936 r.; kronika ta informuje o projektach ustaw oraz o nowych ustawach i rozporządzeniach, dotyczących prawa cywilnego w najszerszem znaczeniu. Na uwagę zasługuje tu m. in. ustawa z 11 stycznia 1936r. (Journ. off. 15 janvier, p. 658) o zakazie powoływania się w celach reklamowych na tytuły urzędowe i odznaczenia; Ustawa ta (którą autor niniejszej recenzji omówił szczegółowo i uzasadnił celowość wprowadzenia analogicznych postanowień do ustawodawstwa polskiego w Nr. 24 „Gazety Sądowej Warszawskiej“ z r. bież.) karze grzywną i więzieniem założycieli, dyrektorów lub zarządców spółek lub zakładów o celu handlowym, przemysłowym lub finansowym, którzy polecą lub zezwolą na zamieszczenie nazwiska b y ł e g o c z ł o n k a r z ą d u, urzędnika albo osoby odznaczonej Legją Honorową — ze wzmianką o jego tytule służbowym czy godności — we wszystkich prospektach, ogłoszeniach, reklamach czy jakichkolwiek innych dokumentach, publikowanych w interesie przedsiębiorstwa, które zamierzają oni założyć; tej samej karze podlegają wszyscy bankierzy i agenci akwizycyjni (démarcheurs), którzy zrobią użytek ze wspomnianych prospektów, ogłoszeń, reklam lub dokumentów.

Tomasz Kędzierski.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Sytuacja w sądownictwie.

SOUDCOVSKE LISTY, czasopismo zrzeszenia sędziów czesko - słowackich, zamieszcza w Nr. 6 r. 1936 artykuł prezesa Zarządu Głównego tego Zrzeszenia dr. Karola Prażaka p. t.: Salus rei publicae, zawierający treść jego przemówienia na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu sądowniczem. W przemówieniu tem zostały stwierdzone przedewszystkiem ideowe założenia dotychczasowych wysiłków organizacji sędziowskiej, skierowanych ku polepszeniu stosunków w sądownictwie. Mimo pogarszającej się stale sytuacji materjalnej sądowników, co zresztą stało się ogólnem zjawiskiem w egzystencji pracowniczej, zwłaszcza w dziale służby państwowej, organizacja sędziowska stała zawsze w pierwszych szeregach walki, toczącej się o bezpieczeństwo prawne w państwie. Wielkiem zadośćuczynieniem dla wysiłków organizacji w tym względzie był — oddźwięk, jakiego wysiłki te doznały u kierowniczych czynników Rzeczypospolitej. Jednakże sprawa unormowania stosunków w sądownictwie nie postąpiła mimo tego ani o krok naprzód. Za główną przeszkodę w osiągnięciu ogólnie znanych postulatów sądowniczych uznać należy nadmierny fiskalizm, który dla osiągnięcia chwilowych korzyści z poczynionych redukcyj budżetowych, przeocza zgubne skutki zaniedbywania zgubnych funkcyj aparatu państwowego. Skutki tego systemu odczuło szczególnie boleśnie na swych barkach sądownictwo, gdyż nawet w dobie dobrej konjunktury nie szczędzono mu dotkliwych ograniczeń. Skoro system ten trwa nadal,

sądownictwo przeciwstawia mu się z całą stanowczością przedewszystkiem w imię interesów państwa. Dlatego też zwraca się ono do czynników miarodajnych z ponownym apelem do zastanowienia się nad kwestją, czy nie istnieją inne drogi, wiodące do uzdrowienia finansów państwowych, aniżeli ustawiczne obniżanie uposażeń pracowników państwowych. Wszak należy sobie uświadomić, iż przyczyną wzrastania wydatków na utrzymanie funkcjonarjuszów państwowych staje się głównie stały wzrost agend administracji państwowej i potrzeba przyjmowania nowych sił, co żadną miarą dziać się nie powinno ze szkodą dla ogółu urzędniczego. Solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem w tym względzie ogółu zrzeszeń urzędniczych, zrzeszone sądownictwo wysuwa następujący program minimalny: 1) bezzwłoczne obsadzenie wszystkich wakujących stanowisk sądowniczych i kancelaryjnych, 2) natychmiastowe pomnożenie stanowisk w związku z narastającemi ustawicznie nowemi zadaniami sądownictwa, 3) polepszenie sytuacji kierowników sądów powiatowych, sędziów śledczych, podprokuratorów, przewodniczących senatu i t. d., 4) normalizacja pracy sędziowskiej w celu podniesienia jej jakości i usunięcie akordowego systemu pracy. W walce o uskutecznienie tego minimalnego programu organizacja wyczerpie wszystkie dostępne jej środki. Dziś już można nawet wyrazić nadzieję, że w niedługim czasie najbardziej naglące potrzeby zostaną zaspokojone. Przewodniczący Zrzeszenia upoważniony jest przez ministra sprawiedliwości do oświadczenia, że rada ministrów powzięła jednomyślną uchwałę co do zwiększenia ilości stanowisk sędziowskich i kancelaryjnych, oraz że prace nad reorganizacją wymiaru sprawiedliwości są na ukończeniu i odpowiedni projekt zostanie niebawem przedłożony parlamentowi. Zawdzięczać to należy Ministrowi Sprawiedliwości, przedstawicielom stronnictw politycznych oraz Prezydentowi Rzeczypospolitej Drowi Edwardowi Beneszowi, który wobec postulatów sądowniczych zajął najprzychylniejsze stanowisko.

Zrzeszenie sądownicze pozostawało i pozostaje w bliższej współpracy ze wszystkiemi organizacjami prawniczemi i wogóle ze światem prawniczym i uczestniczyło w przygotowaniach do ogólnego zjazdu prawniczego, mającego odbyć się we wrześniu 1936 r.

Walne Zgromadzenie Zrzeszenia odbyło się w dniu 26 maja b. r. w Pradze w obecności przedstawicieli Sejmu i Senatu, Ministerstwa Sprawiedliwości i organizacyj urzędniczych. W dyskusji zabierali głos także i zaproszeni przedstawiciele, solidaryzując się w zupełności z postulatami sądownictwa i przyrzekając całkowite ze swej strony poparcie. *A. T.*

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK", organ prasowy Związku Sędziów bułgarskich zamieszcza w numerze majowym 1936 r., jako wstępny artykuł L. Marinowa *„Materjalne i moralne podstawy niezależnego wymiaru sprawiedliwości"*, w którym autor omawia zewnętrzne i wewnętrzne warunki niezawisłości sędziowskiej, przywiązując specjalną wagę do samodzielności duchowej i mocy charakteru poszczególnego sędziego. Niezależny od jakichkolwiek władz państwowych sędzia musi cieszyć się w społeczeństwie pełnem zaufaniem, posiadać wiarę w całkowitą jego bezstronność. Należy czuwać nietylko nad ilością pracy sędziego, ale także nad jej jakością. Nadmierne przeciążenie sędziów pracą zawodową obniża wartość tej pracy, pozatem zaś pozbawia ich możności udoskonalania się w dziedzinie naukowej. Z pośród innych artykułów, poświęconych naogół zagadnieniom ustawodawstwa bułgarskiego, zasługuje na wyróżnienie artykuł S. Brankowa *„Uczciwość przy wykonywaniu zawodu adwokata"*; autor porusza aktualną sprawę stosunku adwokata do strony przeciwnej w procesie i wogóle do wymiaru sprawiedliwości; stosunek ten powinien odznaczać się bezwzględną uczciwością, szczerością, lojalnością z wyłączeniem tendencyjności, wykrętnego komentowania ustaw, niewybaczalnej nieznajomości rzeczy.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, czasopismo Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich, podaje w numerze 5-ym 1936 r. wyłącznie artykuły z dziedziny praktyki sądowej i teorji prawa a więc: S. Brankovic'a „Wpływ wyroku rozwodowego na tymczasowe przyznanie alimentacji żonie" N. Perovic'a „Właściwość sądu w sprawach o udzielenie prawa ubogich" dr. D. Pantelic'a „Wynagrodzenie sędziego w sądach polubownych" (c. d.), dr. I. Kułasza „Pozbawienie życia na żądanie" (c d.) V. Timośkina i dr. A. Barucha „Współczesny rosyjski Kodeks Karny" (c. d.).

Numer zawiera pozatem dział orzecznictwa, kronikę i przegląd wydawnictw. Zaznaczyć należy, że od czasu przejścia wybitnego obrońcy niezawisłości sędziowskiej naczelnego redaktora „Pravosudja" sędziego Stojana Jovanovića na stanowisko naczelnika wydziału ogólnego Ministerstwa Sprawiedliwości przestały ukazywać się artykuły o charakterze ogólno-zawodowym.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art.16 K. P. C.

Przepis art. 16 K. P. C., że do wartości przedmiotu sporu nie wlicza się kosztów żądanych obok roszczenia głównego, nie dotyczy kosztów protestu weksli, niezbędnych dla zachowania przez posiadacza wekslu samego prawa wekslowego. 14. XI. 1935 r. C. I. 1230/35.

Art. 72 K. P. C. w związku z art. 197 p. 1 i 2 K. P. C.

Sąd nie jest obowiązany zawieszać postępowania, którego interwencja główna dotyczy, może przeto oba spory rozpoznać niezależnie jeden od drugiego. Interwencja główna, aczkolwiek dotyczy prawa, które jest w sporze między osobami, w interwencyjnym sporze wskazanemi, jako pozwani, — stanowi jednak powództwo samodzielne, rozpoznawane w oddzielnem postępowaniu. 2. X. 1935 r. C. I. 252/35.

Art 102 w związku z art. 343 K. P. C.

Art. 102 K. P. C. stanowi, iż sąd „może włożyć" zwrot kosztów na jedną stronę, a przeto postanowienie sądu w tym przedmiocie zależy od okoliczności sprawy i oceny sądu wyrokującego. 31. X. 1935 r. C. I. 708/35.

Art. 119 § 1 K. P. C.

Jeżeli po przyznaniu prawa ubogich okaże się, że podane przez stronę ubogą fakty, które miały uzasadnić powództwo (obronę), nie są zgodne z rzeczywistością, a z ustalonego, niekwestjonowanego przez strony stanu faktycznego wynika oczywista bezzasadność powództwa (obrony), to sąd jest obowiązany cofnąć przyznane stronie prawo ubogich. Tak samo sąd jest obowiązany postąpić, gdy po przyznaniu prawa ubogich zajdą niekwestjonowane przez strony okoliczności faktyczne, czyniące powództwo (obronę) oczywiście bezzasadnem. 28. X. 1935 r. C. III. 449/35.

Art. 144 § 3 K. P. C.

Skoro Prokuratorja Generalna po otrzymaniu wezwania na pierwsze posiedzenie sądu okr. upełnomocniła do prowadzenia sprawy w sądzie urzędnika zainteresowanej władzy lub instytucji, doręczenie wezwania na następną rozprawę sądową temuż urzędnikowi czyni zadość wymaganiom art. 144 § 3 K. P. C. 27. XI. 1935 r. C. I. 1933/35.

Art. 243 — 250 K. P. C.

Przedstawienie stanu sprawy według twierdzeń stron nie jest „ustaleniem faktycznem", o którem mowa w art. 243 — 250 K. P. C.; podstawą ustalenia faktycznego jest wszechstronne rozważenie zebranego materjału dowodowego i ocenienie wiarogodności i mocy poszczególnych dowodów. 10. V. 1935 r. C. III. 153/34.

Art. 250 § 1, 351 K. P. C.

Jeżeli w uzasadnieniu wyroku sąd wymienił nazwiska takich świadków, z których zeznań nie skorzystał, a zeznania te nie miały wływu na dokonanie ustaleń, to sam fakt wymienienia nazwisk może być podstawą do uznania, iż sąd błędnie ocenił zeznania tych świadków. 13. XII. 1935 r. C. III. 1072/34.

Art. 351 K. P. C.

Nieprzytoczenie przepisów prawnych według artykułów (paragrafów) nie przedstawia wady, skoro z wyjaśnień zawartych w powodach rozstrzygnięcia jest zupełnie widoczne, o które przepisy chodzi. 13. XII. 1935 r. C. III. 1072/34.

Art. 351 K. P. C.

Sam fakt mylnego przytoczenia przez sąd przepisu ustawowego nie decyduje o pogwałceniu istotnych przepisów postępowania, jeżeli właściwy przepis nie został naruszony. 10. V. 1935 r. C. III. 153/34.

Art. 382 K. P. C.

Powaga rzeczy osądzonej istnieje dla osądzonego już roszczenia tylko o tyle, o ile chodzi o to samo roszczenie i o tę samą podstawę sporu; nie można zatem podnosić zarzutu rzeczy osądzonej w nowym sporze, dotyczącym wprawdzie tego samego roszczenia, jednak opartego na innej podstawie faktycznej i prawnej, jak również w sporze o inne roszczenie, oparte na tej samej podstawie, którą uzasadniono roszczenie w sporze poprzednim. 2. XI. 1935 r. C. III. 491/35.

Art. 393 § 2 w związku z art. 376 § 2, art. 400 § 2, 378, 421 § 1 K. P.C.

Postanowienie sądu wydane na posiedzeniu niejawnem doręcza się stronie z urzędu, a przeto strona, zamierzająca zaskarżyć takie postanowienie, zwolniona jest od obowiązku zgłoszenia żądania sporządzenia postanowienia z uzasadnieniem. 29. X. 1935 r. C. I. 1637/35.

Art. 745 § 2 K. P. C.

Przez wyrażenie „poprzednie postępowanie“ w myśl § 2 art. 445 K. P. C. należy rozumieć to postępowanie, któremu podlegała sprawa główna we wszystkich dopuszczalnych instancjach, a nie poszczególne jego fazy np. postępowanie w pierwszej instancji. Skarga o wznowienie postępowania jest niedopuszczalna, gdy powołuje dowody nieprzedstawione w poprzednim sporze nie z przyczyny niemożności ich przedstawienia, lecz wskutek utracenia przez stronę z własnej winy dopuszczalnego na wyrok sądu pierwszej instancji środka prawnego. 20. XII. 1935 r. C. III. 40/35.

Art. XIX §§ 3 i 4 przep. wprow. K. P. C. w związku z art. 265 K. P. C.

1) Przepisy §§ 3 i 4 art. XIX przep. wprow. K. P. C., jako wyjątek od zasady, wyrażonej w art. 265 K. P. C., nie mogą być tłomaczone w ten sposób, aby dopuszczały możność udowodnienia innym sposobem, poza pismem, pochodzenie od osoby, przeciwko której jest stawiane, pisma, uważanego za początek dowodu na piśmie. 2) Za pismo, „pochodzące“ od danej osoby, uchodzić może jedynie takie, co do którego stwierdzone zostało, iż przez nią napisane zostało, lub co najmniej, iż zawiera oświadczenie tej osoby, albo oświadczenie, przez nią zaakceptowane. 28. XI. 1935 r. C. I. 1137/35.

Art. LXXVII przep. wprow. prawo o sąd. post. egz. w związku z p. 1 cz. 1 art. 30 i cz. 1. art. 31 i art. 49 ust. o opłatach stemplowych z 1. VII.1926 (Dz. U. poz. 13/32 r.).

Aczkolwiek sekretarjat sądowy wymierza opłatę stemplową od aktów sprzedaży drogą licytacji, dokonanej przez sąd i opłatę taką należy wnieść do kasy sądowej, jednak zarządzenie zwrotu opłaty stemplowej wskutek unieważnienia aktu sprzedaży drogą licytacji sądowej wydaje Izba Skarbowa na wniosek płatnika w I-ej instancji również i w tym wypadku, gdy opłatę wymierzono od orzeczenia uchylonego lub zmienionego późniejszem prawomocnem orzeczeniem, lub od czynności prawnej nieważnej od początku. 22. XI. 1935 r. C. I. 2688/34.

Art. 46 przep. tymcz. o kosztach sądowych.

Opinja opiekuna społecznego o stanie materjalnym petenta — mieszkańca gminy, nie może zastąpić samodzielnych ustaleń Zarządu Gminy w tym przedmiocie. 26. XI. 1935 r. C. I. 1927/35.

Art. 2 ust. 5, 100 ust. 5 prawa wekslowego z 1924 r.

Wypełnienie wekslu „in blanco“ datą płatności inną, niż umówiona, uchyla odpowiedzialność wekslową, chociażby w chwili wyrokowania minął już umówiony termin płatności. 16. XII. 1935 r. C. III. 1051/34.

Art. 92 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550).

Nabycie nieruchomości, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, a nawet całego przedsiębiorstwa na licytacji nie dowodzi jeszcze, aby w ten sposób nabyte przedsiębiorstwo przestało być dawnem przedsiębiorstwem, a stało się przedsiębiorstwem zupełnie nowem, oderwanem od sprzedanego w drodze licytacji, zwłaszcza wtedy, gdy prowadzone jest nadal na tem samem miejscu, trudni się czynnościami tego samego rodzaju, wśród takich samych warunków gospodarczych, zaspakajając potrzeby takiej samej klienteli. 10. I. 1936 r. C. III. 524/34.

Art. 92 ustawy z 15.VII. 1925 r. o podatku przemysłowym (Dz. U.1932 r. poz. 110).

Nie może być uważany za należący do przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 92 ust. o pod. przem. majątek ruchomy, co do którego zapadł wyrok sądowy, uznający go za własność innej osoby i nakazujący jego wydanie tejże; na skutek tego wyroku przedsiębiorstwo straciło tytuł do posiadania pomienionego majątku ruchomego i posiadanie jego stało się bezprawne, takie zaś posiadanie, jako stan czysto faktyczny, niezgodny ze stanem prawnym, nie może mieć znaczenia z punktu widzenia art. 92 ust. o pod. przem. 15. XI. 1935 r. C. I. 782/35.

PRZERACHOWANIE POŻYCZKI, ZUŻYTEJ NA REMONT NIERUCHOMOŚCI. §§ 5 i 6 oraz 11 ust. 1 rozp. o przerach. z 14. V. 1924 r. (Dz. U. poz. 213).

Gdy pożyczka zużyta została na remont nieruchomości, miara przerachowania, przewidziana w §§ 5 i 6 wzgl. 11 ust. 1 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213), winna być podwyższona stosownie do tego, w jakim stopniu wskutek remontu zwiększyła się i dotychczas zachowała wartość handlowa nieruchomości oraz podniósł się ogólny dobrobyt dłużnika przez wzrost dochodowości tej nieruchomości. 16.V. 1935 r. C. I. 1777/34.

§ 11 ust. 3 i 4 rozp. o przerach. z 14. V. 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Jeżeli wyzbycie się przez dłużników osobistych własności nieruchomości nastąpiło pod tytułem darmym, nie można, jak to ma miejsce przy sprzedaży, dokonać przerachowania należności stosownie do stopnia zachowania się w majątku dłużnika otrzy-

manego za nieruchomość ekwiwalentu, nie może to jednak być powodem do odmowy zastosowania wyższego przerachowania, niż przewidują §§ 5 i 6 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 (Dz. U. 1925 r. poz. 213), gdy jest ono uzasadnione przepisem ust. 3 i 4 § 11 tego rozporządzenia. 18. IX. 1935 r. C. I. 1155/35.

PRZERACHOWANIE NIEDOPŁACONEJ CENY KUPNA NIERUCHOMOŚCI, CZĘŚCIOWO ODSPRZEDANEJ I SUMY NALEŻNEJ OD KILKU DŁUŻNIKÓW SOLIDARNYCH. § 29 ust. 1 lit. a i art. 36 rozp. o przerach. z 14. V. 1924 r. (Dz. U. 1925 r. p. 213).

W razie przerachowania niedopłaconej ceny kupna nieruchomości, odsprzedanej częściowo przez dłużnika, przy zestawieniu wartości nieruchomości z czasu powstania wierzytelności oraz obecnej winna być brana pod uwagę obecna wartość tylko tej części nieruchomości, która pozostała w ręku dłużnika, a zamiast wartości sprzedanej części — kwota uzyskana z tej sprzedaży; w ten sam sposób winna być załatwiona kwestja przerachowania w przypadku, gdy dłużnikiem reszty szacunku jest nie jedna, lecz dwie osoby, solidarnie odpowiedzialne, i przez jedną z nich została sprzedana należąca do niej część nieruchomości.

Przy przerachowaniu należności w stosunku do jednego z dwóch dłużników solidarnych należy brać pod uwagę sytuację osobistą jego tylko, a nie drugiego dłużnika. 21.VIII. 1935 r. C. I. 735/35.

§ 49 rozp. z 14. V. 1924 r. o przerachowaniu (Dz. U. 1925 r. p. 213).

Wierzyciel subintabulatu może zakwestjonować przerachowanie sumy, obciążonej tymże subintabulatem, dokonane bez jego udziału czy to w drodze umowy, czy to wyrokiem sądowym. 15. XI. 1935 r. C. I. 446/35.

§ 1 p. 10 rozp. R. Min. z 30.VII. 1924 r. w przedmiocie zmiany taksy dla komorników (Dz. U. Nr. 71, poz. 689) w zw. z art. 1170 p. 3 u. p. c.

Za przeprowadzenie licytacji, która następnie, z powodu nieuiszczenia przez nabywcę w terminie przepisanym zaofiarowanej ceny, nie pociągnęła za sobą zmiany prawa własności, komornikowi należy się pełne wynagrodzenie. 29. VII. 1935 r. C. I. 265/35.

Art. 1 i 2 ustawy z 2.VIII 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. poz. 559).

Dla ustalenia czynu konkurencji nieuczciwej nie potrzeba stwierdzenia zamiaru konkurenta wprowadzenia w błąd klienteli lub zamiaru wdarcia się w cudzą klientelę, roszczenie bowiem, oparte na art. 1 i 2 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. poz. 559) istnieje nawet, gdy konkurent nie wiedział, iż narusza sferę innego przedsiębiorcy. Wprowadzenie przez przedsiębiorcę do swego handlu towaru w opakowaniach z nazwą podobną do używanej przez innego przedsiębiorcę, które to podobieństwo musiało powodować wprowadzenie w błąd klienteli, podpada pod pojęcie wdzierania się w cudzą klientelę, a więc stanowi czyn konkurencji nieuczciwej. 18. X. 1935 r. C. I. 122/35.

§ 12 rozp. Ministra Reform Rolnych z dn. 11.VII. 1927 r. (Dz. U. poz. 617) w sprawie oszacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Rozporządzenie z dnia 11 lipca 1927 r. (Dz. U. poz. 617) nie wskazuje, by dochodowość majątku przejętego na rzecz Państwa lub przymusowo wykupywanego przy przeprowadzaniu reformy rolnej mogła być ustalana tylko na podstawie dowodów piśmiennych; przeciwnie, z treści § 12 ust. 2 tegoż rozporządzenia należy dojść do wniosku, iż dowód ze świadków jest dopuszczalny, przepis ten bowiem nakazuje ustalać cenę rynkową na podstawie aktów kupna — sprzedaży, natomiast nie stawia tego wymagania przy ustaleniu wartości przychodowej majątku. 2. X. 1935 r. C. I. 338/35.

Art. 1, 6 rozp. Prezydenta Rzplitej z 19. XI. 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych (Dz. U. poz. 909).

1. Powództwo o uchylenie przez sąd orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, wydanego na mocy powyższego rozp., jest niedopuszczalne; stronie bowiem służy prawo zwrócenia się na drogę sądową w ciągu 30 dni po otrzymaniu odpisu orzeczenia i spór podlega wówczas rozstrzygnięciu przez sąd powszechny, którego prawomocny wyrok zastępuje orzeczenie Komisji.

2. Skarb Państwa może potrącać swoje wzajemne pretensje z należnego dzierżawcy odszkodowania w przypadku przedterminowego rozwiązania stosunku dzierżawnego na mocy tegoż rozp., spory jednak co do zasadności pretensyj prywatno-prawnych i dopuszczalności potrącenia podlegają rozstrzygnięciu sądów powszechnych. 18.XI. 1935 r. C. III. 541/34.

Art. 15. cz. 2 p. b ustawy z dn. 28. III. 1933 r. (Dz. U. poz. 250).

Przepis art. 15 część 2 punkt b ustawy z 28. III. 1933 r. o wykupie przez dzier-

żawców gruntów zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. poz. 250) nie wymaga, aby budynki po ustaniu dzierżawy przechodziły bezpłatnie na rzecz właściciela gruntu, dla zastosowania więc tego przepisu dostateczne jest stwierdzenie, iż właściciel gruntu w umowie dzierżawy zastrzegł sobie warunek przejścia budynków na jego własność po ustaniu dzierżawy, obojętne jest przytem, czy budynki po upływie terminu dzierżawy mają w myśl umowy przejść na rzecz właściciela gruntu bezpłatnie, czy też za określoną opłatą. 5/20. IX. 1935 r. C. I. 129/35.

NIEWAŻNOŚĆ KLAUZULI ZŁOTA W ZOBOWIĄZANIACH DOLAROWYCH. Art. 4 rozp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509).

W myśl tego art. i ze względu na wydany w Stanach Zjednoczonych Am. P. w dniu 5 czerwca 1933 r. t. zw. bill Steagalda, znoszący skuteczność prawną klauzuli złota przy zobowiązaniach pieniężnych, zastrzeżenie co do zapłaty wierzytelności w dolarach złotych nie ma znaczenia. 18.IX. 1935 r. C. I. 126/35.

ZAPŁATA NALEŻNOŚCI WEDŁUG KURSU DOLARA ZŁOTEGO NA MOCY WYROKU, OPATRZONEGO RYGOREM. Art. 8 ust. 1 rozp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Wyegzekwowanie należności na mocy wyroku sądu I instancji, opatrzonego rygorem natychmiastowej wykonalności, nie może być uważane za spłatę należności w rozumieniu ust. 1 art. 8 powyższego rozporządzenia, ponieważ wykonanie wyroku zaopatrzonego rygorem nie stanowi ostatecznego uregulowania stosunku stron i dokonana zapłata ma z natury rzeczy charakter warunkowy, podlegając cofnięciu w razie uchylenia wyroku I instancji przez wyższą instancję. 18.IX. 1935 r. C. I. 126/35.

MOŻNOŚĆ UISZCZENIA ZOBOWIĄZAŃ DOLAROWYCH W SPOSÓB STOSOWANY PRZEZ STRONY PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE ROZPORZĄDZENIA Z 12 CZERWCA 1934. Art. 20 rozp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Dla zastosowania tego art., jak to wynika z jego brzmienia, nie dość, by tytuł danego zobowiązania instytucji kredytu długoterminowego lub zobowiązania na rzecz takiej instytucji opiewał na złote dolary albo przewidywał zapłatę według równowartości złota w dolarze, lecz trzeba, by wypłaty były przez instytucję kredytu długoterminowego faktycznie według kursu kruszcu złotego dokonywane lub pobierane. 18. IX. 1935 r. C. I. 126/35.

Art. 40 p. 8 i 45 p. 1 i 2 reg. przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (Dz. U. z 1928 r. zał. III do poz. 783).

Wniesienie przez osobę, uprawnioną do otrzymania od kolei odszkodowania, reklamacji do władz kolejowych, powodujące w myśl art. 45 p. 1 i 2 w związku z § 40 p. 8 regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (Dz. U. z 1928 r. zał. II do poz. 783) zawieszenie biegu przedawnienia roszczeń z umowy przewozu aż do udzielenia przez kolej odpowiedzi, nie nakłada na poszkodowanego obowiązku wyczekiwania odpowiedzi kolei pod rygorem unicestwienia zawieszenia przedawnienia, poszkodowany jest zatem uprawniony — w razie zwlekania kolei z odpowiedzią — skierować swe pretensje na drogę sądową bez jakichkolwiek ujemnych skutków w stosunku do zawieszonego terminu przedawnienia. 2. X. 1935 r. C. I. 220/35.

Art. 49 i 50 rozp. Prezydenta Rzplitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z 16. II. 1928 r. (Dz. U. Nr. 23 poz. 202) w związku z §§ 24 ust. 1 i 30 austr. ustawy z dnia 18. II. 1878 r. o wywłaszczeniu w celu budowania i utrzymywanio w ruchu kolei żelaznych (Dz. p. p. Nr. 30).

Odszkodowanie wskutek zakazu budowy na terenie, przeznaczonym na arterje komunikacyjne ustala sąd w trybie postępowania niespornego 19.IX.1935 r. C. II 903/35.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ WYSTAWIENIA SKRYPTU DŁUŻNEGO PRZEZ LIKWIDATORA MIENIA B. ROSYJSKIEJ OSOBY PRAWNEJ. Art. 7 p. 1 rozp. z 22. III. 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych (Dz. U. poz. 317).

W myśl p.1 art. 7 likwidator mienia b. rosyjskiej osoby prawnej nie może obciążyć likwidowanego mienią przez wystawienie wekslu lub innego skryptu dłużnego. 27.IX 1935 r. C. I. 2895/34.

OBOWIĄZEK UBEZPIECZENIA NA WYPADEK CHOROBY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. Art. 4 ustawy z 20. V. 1920 r. (Dz. U. poz. 272) o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Pracownicy Państwowego Monopolu Spirytusowego z wyjątkiem dyrektora i jego zastępcy nie są urzędnikami państwowymi, zwolnionymi od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby przez art. 4 ustawy z 20 maja 1930 (Dz. U. poz. 272). 21.VIII. 1935 r. C. I. 55/35.

Art. 469 § 3 K. Z., art. 25 p. 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Termin sześciomiesięcznego wypowiedzenia w przypadku trwania stosunku pracy przez lat dziesięć (art. 469 § 3 K. Z.) nie ma zastosowania do pracowników, będących pracownikami umysłowymi w rozumieniu rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych. 4. VI. 1936 r. C. II. 557/36.

OBRAZA PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO PRZEZ PRACODAWCĘ. Art. 31 lit. c rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Ocena, czy w danych warunkach użyte przez pracodawcę słowo jest obraźliwe i do czego się odnosiło, należy do sądu wyrokującego, który, rozważając tę rzecz, nietylko ma prawo, ale i powinien liczyć się z poziomem kulturalnym i zazwyczaj praktykowanem zachowaniem się pracodawcy. 19.IX. 1935 r. C. I. 458/35.

ZWOLNIENIE PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO WSKUTEK NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU LUB CHOROBY, TRWAJĄCEJ DŁUŻEJ NIŻ TRZY MIESIĄCE. Art. 32 lit. b rozp. Prezydenta Rzplitej z 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Pracodawca w art. 32 lit. b miał na względzie nie sam fakt niestawienia się do pracy, lecz wogóle niezdolność pracownika do wykonywania swoich obowiązków z powodu nieszczęśliwego wypadku lub choroby, trwającej dłużej niż trzy miesiące. 19.IX. 1935 r. C. I. 498/35.

SKUTKI WYPŁATY WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ W SPOSÓB USTAWOWO NIEDOPUSZCZALNY. Art. 32 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324).

Przepis art. 32, przewidujący obowiązek pracodawcy do opłacania odsetek zwłoki w razie zawinionej niewypłaty wynagrodzenia w terminie, stanowiąc wyjątek od ogólnej zasady, nie może być tłumaczony rozciągliwie i stosowany w przypadku, gdy wypłata została dokonana, lecz w sposób ustawowo niedopuszczalny. 18.IX. 1935 r.C. I. 917/35.

ODSZKODOWANIE, JAKO JEDYNA KONSEKWENCJA ZWOLNIENIA WBREW USTAWIE PRACOWNIKA UBEZPIECZALNI. Art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 17. III. 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338).

Konsekwencją zwolnienia pracownika instytucyj społecznych wbrew przepisowi zawartemu w ust. 3 art. 4 powyższej ustawy, może być wyłącznie zapłata odszkodowania, przewidzianego przez ustawę, albowiem zasada, wyrażona w ustawach cywilnych, przewidujących możność w pewnych przypadkach żądania od strony wykonania umowy, nie ma zastosowania do stosunku, wynikającego z umowy o pracę (por. orzecz. S. N. Nr. 126/35). Lekarz Ubezpieczalni, zwolniony bez swej winy po 18 lipca 1932 r., a przed wydaniem nowych przepisów służbowych co do lekarzy lub przed zawarciem nowej umowy, nie może być pozbawiony odszkodowania, które przewiduje powołana ustawa dla pracowników, zwolnionych w okresie od 18 lipca 1932 r. 20. IX. 1935 r. C. I. 1092/35.

ZGODA WŁADZY NADZORCZEJ NA ZWOLNIENIE PRACOWNIKA SAMORZĄDOWEGO Z PRACY. Art. 73 p.4 ustawy z 23. III. 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. poz. 294).

Przepis p. 4 art. 73, wymagający wyrażenia przez władzę nadzorczą zgody na zwolnienie pracownika samorządowego przez tymczasowy zarząd gminy, aczkolwiek ma charakter publiczno-prawny, reguluje nietylko stosunki wewnętrzne pomiędzy władzami, lecz ma również zastosowanie do pracowników samorządowych, związanych z gminą prywatno-prawnym stosunkiem umowy o pracę. 14.VIII. 1935 r. C. I. 1110/35.

§ 1 rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26. I. 1922 r. w sprawie czasu pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu (Dz. U. Nr. 18 poz. 148).

Przepisy § 1 powyż. rozporządzenia stosują się do osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwie, wykonywującem zawodowo strzeżenie obcej własności przed kradzieżą i włamaniem. 15.X.1935 r. C. II. 1170/35.

Art. 5 p. 6 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911).

Z przepisu powyż. artykułu, stanowiącego, że pracownicy związków komunalnych, o ile mają zapewnione prawa do uposażenia emerytalnego nie mniejszego, niż przewiduje to rozporządzenie, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Z. U. P. U., nie wynika jeszcze, ażeby pracownik, który został ubezpieczony w Z. U. P. U., tracił przez to dobrodziejstwa, wypływające dla niego ze statutu emerytalnego do odprawy, niezależnie od tego, czy odprawę tę uważać należy za rodzaj uposażenia emerytalnego, czy też za świadczenie odrębne. 30.IV.1935 r. C. I. 2780/34.

Art. 109 rozp. Prezydenta Rzplitej o ubezp. prac. umysł.

W myśl powyż. art. wykaz zaległości, sporządzony przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, stanowi tytuł egzekucji sądowej, który na terenie działania U. P. C. z 1864 r. winien być uzyskany w trybie, przewidzanym w punkcie 5 dodatku do uwagi do art. 1527 pomienionej ustawy, natomiast nie może być uzyskany w drodze nadania wykazowi zaległości Z. U. P. U. klauzuli egzekucyjnej, o której mowa w art. 16 U. P. C. 19.VI.1935 r. C. I. 2617/34.

Art. 164 i 130 rozp. z 24. XI. 1927 r. o ubezp. pracown. umysł.

Spory pomiędzy Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych a pracodawcami w przedmiocie ustalenia obowiązku opłacania składek za pracowników nie należą do właściwości sądów, lecz do władz administracyjnych, o których mowa w art. 164 wspomn. rozporządzenia do czasu utworzenia specjalnych organów, przewidzianych w art. 130 tegoż rozporządzenia. 6/19.VI.1935 r. C. I. 2617/34.

Art. 15 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Zasada, że wypłata stałego wynagrodzenia należnego pracownikowi winna się odbywać najpóźniej w końcu każdego miesiąca kalendarzowego i że pracodawca w razie zawinionej niewypłaty w terminie obowiązany jest do opłacania procentów zwłoki w wysokości od 2 do 3% miesięcznie, począwszy od dnia zwłoki, odnosi się także do stałego umówionego wynagrodzenia pieniężnego, należnego pracownikowi za przepracowany czas w okresie próbnym. 11.X.1935 r. C. II. 1140/35.

Art. 32. lit. d rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysł.

Przekroczenie dozwolonego umownie manca stanowi ważną przyczynę bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę, chociażby w umowie zastrzeżono materjalną odpowiedzialność pracownika za niedozwolone manco. 15.X.1935 r. C. II. 1123/35.

Art. 14, 20 ust. z 18 III. 1932 (Dz. U. poz. 307), art. 7, 8, 8-a ust. z 31. VII. 1924 r. w red. rozp. z 24. II. 1928 r. (Dz. U. Nr. 22 poz. 195).

I. Wszczęcie we właściwej instytucji administracyjnej — w trybie art. 14 ust. z 18 III.32 r. o wykupie gruntów, podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych — postępowania o przymusowy wykup gruntu dzierżawnego — powoduje w myśl art. 20 tejże ustawy zawieszenie postępowania sądowego o eksmisję z gruntu dzierżawionego (poza przypadkami wyluszczonemi w art. 7, 8, i 8a ust. z 31.VII.1924 r. w red. rozp. z 24 II. 1928 — Dz. U. Nr. 22 poz. 195), i sąd nie jest w tym przypadku uprawniony do rozpoznawania spraw o eksmisję na tej tylko zasadzie, że łączna przestrzeń dzierżawionych działek gruntu przekracza obszar wskazany w art. 3 powołanej ustawy z 18.III.1932 r.

II. Ustalone przez sąd nieuiszczenie za pewien okres czasu tenuty dzierżawnej mogłoby stanowić warunek wyłączający zawieszenie postępowania sądowego jedynie w razie stwierdzenia, iż dzierżawca nie zapłacił należności z własnej winy (art. 7 p. a ustawy z 31 lipca 1924 r.). 6.VI.1935 r. C. I. 2846/34.

Art. 18 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 51 poz. 396) o ubezpieczeniu społecznem.

Sądy powszechne nie są właściwie do rozpoznawania sporów o zwrot odsetek zwłoki, pobieranych przez ubezpieczalnie społeczne w wysokości ustawą niedozwolonej. 3.IX. 1935 r. C. II. 753/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 1 K. K. Pojęcie przestępstwa ciągłego.

1. Osądzenie czynu popełnionego w ciągłości pokrywa wszystkie wchodzące w tę ciągłość poszczególne czyny, niezależnie od tego, czy przy sądzeniu były one znane sądowi, czy nie, i w jakim stopniu mogły dojść do jego wiadomości. 2. Sąd, sądzący sprawę po raz pierwszy, musi osądzić przestępstwo jako ciągłe poto, aby później, w przypadku nowego postępowania z powodu poszczególnych fragmentów, nawet świeżo ujawnionych tak osądzonego czynu, można było skutecznie stawiać zarzut rzeczy osądzonej. 3. Przy rozstrzyganiu rzeczy osądzonej w zastosowaniu do przestępstw ciągłych ma decydujące znaczenie kwestja. czy poprzedni wyrok miał na względzie zamiar przestępny, skierowany na szereg powiązanych ciągłością czynów. 4. Tożsamość czynu nie ulega zmianie przy nadaniu mu innej kwalifikacji prawnej, np. przy uznaniu ciągłości kilku czynów, które oskarżyciel przytoczył jako popełnione samodzielnie, ale niema tożsamości między jednym poszczególnym, wziętym całkowicie samodzielnie czynem, a grupą czynów, związanych jednolitym zamiarem ciągłym. 5. W zakresie przestępstw ciągłych konieczne jest ścisłe rozróżnienie skutków wyroków skazujących od skutków wyroków uniewinniających. Przy skazującym wyroku zasada rzeczy osądzonej dotyczy wszystkich, nawet nieujawnionych fragmentów działania. Przy uniewinniającym wyroku działanie rozdziela się na szereg pojedyńczych czynów, co do których zasada ne bis in idem stosuje się tylko o tyle, o ile zostały osądzone, jako samodzielne przestępstwa. Nic nie stoi zatem na przeszkodzie, ażeby inne, przy pierwszem sądzeniu nieznane czyny, stały się przedmiotem nowego postępowania, przy którem może sąd ustalić, ale tylko między niemi, ciągłość działania. (4.X.35 r. N 1 K. 675/35).

Art. 18 § 1 K. K. Zmniejszona poczytalność.

Zatwierdzenie przez przysięgłych także osobnego pytania z art. 18 § 1 K. K. w związku z § 1 art. 225 K. K. nie nakłada mimo to obowiązku zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, lecz czyni je zależnem od uznania Trybunału. (9.XII.35, N 3 K 1837/35).

Art. 25 i 220 K. K. w związku z art. 215 i 218 K. K. Odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa.

1) Różnica pomiędzy art. 25 i 220 K. K. polega na tem,, że art. 25 K. K. dotyczy tylko usiłowania, a więc tylko przestępstw umyślnych i tylko wypadków zupełnego zapobieżenia skutkom działania, podczas gdy art. 220 K. K. ma zastosowanie także i do nieumyślnych sprawców niebezpieczeństwa i do częściowego tylko odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, wreszcie i do wypadków czynności przygotowawczych, przewidzianych w art. 218 K. K. 2) Art. 25 K. K. mógłby mieć zastosowanie wtedy, kiedy sprawca przed przejściem pociągu doprowadza uszkodzony przez siebie tor kolejowy do zupełnego porządku i w ten sposób zapobiega powstaniu wszelkiego niebezpieczeństwa. Jeżeli jednak niebezpieczeństwo katastrofy już istniało, przestępstwo z art. 215 K. K. staje się dokonane, a nie usiłowane, chociby żaden pociąg nie uległ katastrofie i art. 25 K. K. zastosowania mieć nie może, natomiast może mieć zastosowanie przepis art. 220 K. K. (22.XI.35 N 1 K 820/35).

Art. 57 § 2 K. K. w związku z art. 379 § 2 K. P. K. Obowiązek uzasadnienia wyboru alternatywnej kary.

Brak uzasadnienia w wyroku celowości zastosowania alternatywnie zagrożonych w myśl art. 57 § 2 K. K. kar, narusza przepis § 2 art. 379 K. P. K. w związku z § 2 art. 57 K. K. i powoduje uchylenie wyroku (9.XII. 35 N. 3 K 1774/35).

Art. 140 K. K. w związku z § 1 art. 254 c), d), g) K. P.K. Karalność fałszywego zeznania.

1. Dla bytu przestępstwa z art. 140 K. K. jest obojętne, przed jaką władzą złożono fałszywe zeznanie, wystarcza, że osoba odbierająca zeznanie działa w granicach jej ustawowych uprawnień. 2) Złożenie zeznań w postępowaniu zabezpieczającem w toku procesu cywilnego nie odbiera zeznaniu znamion dowodu, skoro miało ono służyć właśnie jako dowód w procesie karnym o zniesławienie. (16.XII.35 N 3 K 1429/35).

Art. 140 K. K. w związku z art. 323 i nast. K. P. C. Odpowiedzialność karna zeznających pod przysięgą stron w procesie cywilnym.

1. W fazie poprzedzającej odebranie przysięgi lub zapewnienia zastępującego przysięgę, niema odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania strony, zeznającej w trybie przepisów o przesłuchaniu stron w procesie cywilnym (art. 323 i nast. K. P. C.), gdyż sąd uprzedza w tym wypadku tylko o powinności zeznawania prawdy (§ 3 art. 323 K. P. C.) a nie o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie (art. 329 K. P. C.). 2. W razie jednak nakazu sądu stwierdzenia zeznanych przez stronę okoliczności pod przysięgą (art. 326 K. P. C.), następuje realizacja warunku odpowiedzialności kar-

nej, przewidzianego w art. 140 § 2 K. K. niezależnie od tego, czy sąd uprzedza o odpowiedzialności i niezależnie od tego, czy świadek ewentualnie strona jeszcze raz zeznanie powtarza, czy też tylko potwierdza swoje poprzednie zeznanie (art. VI § 7 przep. wprow. K. P. C.). 3. Obowiązujący Kodeks Karny nie zawiera odrębnych przepisów dla odpowiedzialności stron, zeznających w procesie cywilnym pod przysięgą lub zapewnieniem, zastępującem przysięgę (art. VI § 7 przep. wprow. K. P. C.), przeto odpowiedzialność karna strony jest taka sama jak odpowiedzialność karna świadka (art. 140 K. K.). (20.III.36 N. 1 K. 1217/35).

Art. 143 i 255 K. K. Fałszywe oskarżenie i zniesławienie.

1) Oskarżenie o każdy czyn zagrożony karą w zasadzie z nielicznemi wyjątkami jest zarazem pomówieniem o postępowanie zdolne poniżyć pomówionego w opinji lub narazić go na utratę zaufania. 2) W przypadkach oskarżenia przedmiotowo fałszywego, lecz lekkomyślnego lub w dobrej wierze, w działaniu sprawcy nie mieszczą się wprawdzie dla braku podmiotowej istoty czynu znamiona występku z art. 143 K. K., może jednak zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 K. K. 3) Doniesienie o przestępstwie nie nadaje samo przez się działaniu donosiciela cech prawności, jeżeli nie ciąży na nim w tym przedmiocie szczególny obowiązek. (6.XII.35 N 3 K 557/35).

Art. 149 K. K. i art. 98 i nast. K. P. K. Pojęcie świadka w związku z karalnością przemocy i t. p. celem wywarcia wpływu na czynności świadka.

Sankcja z art. 149 K. K. ma zastosowanie także wtedy, gdy zamach został skierowany przeciw osobie, która będzie dopiero wezwana przez władzę w charakterze świadka. Charakter świadka przydaje pewnej osobie już sama okoliczność, streszczająca się w spostrzeżeniu przez nią pewnego faktu, a nie dopiero zawezwanie tej osoby przez władzę do złożenia świadectwa. (20.III.36 N. 1 K. 16/36).

Art. 156 K. K. Istota przestępstwa.

Dla bytu przestępstwa z art. 156 K. K. działanie sprawcy musi być skierowane przeciw samej ustawie lub rozporządzeniu władzy, musi dążyć do zniszczenia, zmiany lub niestosowania ich i to drogą nielegalną. Natomiast żądanie wyłączenia z pod działania ustawy pewnej kategorji obywateli nie może być uważane za przestępstwo z art. 156 K. K. (19.XII.35 N 1 K 1048/35).

Art. 156 K. K. Pojęcie „rozporządzeń prawnych".

1. Pod pojęcie „rozporządzeń prawnych" władzy w rozumieniu art. 156 K. K. podpadną nie tylko rozporządzenia wykonawcze oparte na „delegacji ustawodawczej" ogłoszone w Dz. Ust. lub innych Dziennikach i t. p., lecz także prawne, t. j., w zakresie prawnego działania, wydane zarządzenia, odezwy, polecenia i t. p. akty woli odnośnych władz. 2. Zarządzenie Ministra, co do żałoby szkolnej po Marszałku Polski oraz zarządzenie wykonawcze kierownika szkoły, a także samodzielne zarządzenia kierownika szkoły w tym zakresie pozostaje pod ochroną art. 156 K. K. *Uzasadnienie.* 1) Art. 156 K. K., należąc do grupy przepisów chroniących „ład publiczny" — pojęciem „rozporządzenia' obejmuje wszelkie zarządzenia władz skierowane ku ochronie ładu publicznego; 2) Wyrazy użyte w aktach woli władz, a więc np. „polecam", „wzywam", „zarządzam" i t. p. nie mają znaczenia dla oceny zarządzenia władz, wydanego w celu ochrony „ładu publicznego", jako podpadającego pod sankcję art. 156 K. K. 3. Nie jest niezbędne wymienienie podstawy prawnej przy wydaniu rozporządzenia, zarządzenia i t. p., jeżeli przepis szczególny tego nie wymaga (art. 27 konst. art. 1 pkt. 6 rozp. Prez. poz. 423/35 r.) byle tylko podstawa prawna do wydania zarządzenia i t. p. istniała (16.IV.36 1 K. 60/36).

Art. 187 K. K. Fałsz a korzyść materjalna.

1) Przestępstwo z art. 187 K. K. ma charakter formalny i nie wymaga, by sprawca działał w zamiarze przysporzenia korzyści materjalnej albo wyrządzenia komuś szkody. 2) Zgoda osoby trzeciej na podpisanie przez sprawcę dokumentu jej nazwiskiem nie usuwa karalności z art. 187 K. K. (17.X.35 N 2 K 1022/35).

Art. 192 § 1 i § 2 K. K. Kwalifikacja i użycie opinji biegłego niezgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy i wydanej w stanie niepoczytalnym.

Opinja biegłych jest zawsze wnioskiem z pewnych faktów i danie wyrazu tej opinji przez biegłych wbrew istotnemu przekonaniu stanowi poświadczenie nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne (art. 192 K. K.). Jeżeli osoba, ustanowiona jako biegły sądowy, była w chwili wydawania poświadczenia chora umysłowo, to poświadczenie przez nią wydane nie ma przedmiotowo charakteru świadectwa wydanego przez osobę publicznego zaufania, ani też nie mogło stwierdzić okoliczności, mającej znaczenie prawne, a w następstwie użycie wspomnianego świadectwa nie może uzasadniać kwalifikacji z art. 192 § 2 K. K., lecz z art. 23 § 2 i 192 § 2 K. K. (3.IV.36 N. 1 K. 1446/35).

Art. 193 K. K. Istota przestępstwa.

Do zastosowania art. 193 K. K. konieczne jest, aby wprowadzenie w błąd dotyczyło

takiej okoliczności, która stanowi przedmiot danego poświadczenia, n i e p r a w d a zatem musi dotyczyć tego, co osoby w cytowanym artykule wymienione poświadczają, nie zaś okoliczności ubocznych, do których poświadczenia osoby te wcale nawet mogą nie być uprawnione. (26.XII.35 N 2 K 1330/35).

Art. 195 K. K. Bezprawna zmiana stanu cywilnego.

Wytworzenie sytuacji nieprawdziwej, polegającej na podawaniu cudzego dziecka za swoje w celu zmiany zapomocą spisania odpowiedniego aktu urodzenia, należy do istoty przestępstwa z art. 195 K. K., przyczem przestępstwo to jest dokonane, jeżeli podawanie cudzego dziecka za swoje trwało w ciągu tego lub innego okresu czasu i zakończyło się spisaniem wspomnianego aktu urodzenia albo też jeżeli oba powyższe działania nastąpiły jednocześnie. (13.XII.35 N 1 K 1224/35).

Art. 209 K. K. Istotne cechy czerpania zysków z nierządu.

Do istoty czynu z art. 209 K. K. wystarcza ustalenie czerpania zysków z zarobków innej osoby, osiągniętych przez nierząd, gdy zyski te, czerpane ze świadomością sprawcy o pochodzeniu ich z nierządu, nie są uzasadnione żadnym tytułem prawnym. Nie jest istotne dla istoty czynu, podpadającego pod art. 209 K. K. ustalenie swoistego stosunku sprawcy do poszczególnych czynności nierządnych, z któregoby wynikał bezpośredni związek zysków oskarżonego z nierządem pokrzywdzonej oraz jest obojętne, czy ten, kto czerpie zyski z nierządu innej osoby, okazuje jej zato pewną pomoc, np. daje ochronę. Pod sankcję z art. 209 K. K. nie podpadnie udzielona komuś przez prostytutkę pożyczka lub nawet darowizna. (20.II.36. N. 3 K. 1979/35).

Art. 217 K. K. Miejskie Zakłady Elektryczne nie stanowią instytucji prawa publicznego.

1. Miejski Zakład Elektryczny stanowi urządzenie użyteczności publicznej takie, którego prawidłowe działanie leży w interesie bezpieczeństwa powszechnego (art. 217 i nast.), nie nabywa jednakże takie urządzenie dlatego tylko, że jest zarządzane przez związek prawno publiczny, charakteru instytucji prawa publicznego. 2. Ciała i związki samorządowe, prowadzące we własnym zarządzie tego rodzaju koncesjonowane zakłady, nie spełniają przez to jakiegoś nakazu ustanowionego w prawie publicznem, lecz są tylko podmiotami prywatno-gospodarczemi, nie zaś władzą lub urzędem w stosunku do swych odbiorców energji elektrycznej. (12.XI.35. N. 2 K. 1617/35).

Art. 230 § 2 i 233 K. K. Odpowiedzialność za przerwanie ciąży.

1. Dla przypisania lekarzowi winy z § 2 art. 230 K. K. nie wystarcza jedynie objektywne stwierdzenie, że nie zachodzi konieczność przerwania ciąży, lecz należy ponadto ustalić, że zabiegu dokonano ze świadomością nieistnienia takiej konieczności. 2. Art. 233 K. K. nie wymaga istnienia bezpośredniego niebezpieczeństwa, zaczem konieczność dokonania zabiegu ze względu na zdrowie kobiety może wypływać także z przewidywanych konsekwencyj ciąży w późniejszych jej okresach i warunkach porodu. (23.X.35 N 2 K 1064/35).

Art. 235 i 236 K. K. Cechy przestępstwa.

1. Odpowiedzialność z art. 235 K. K. gdy nie ustalono bezpośrednio ściśle określonego zamierzenia przestępnego, uwarunkowana jest świadomością sprawcy, że skutkiem jego czynu może być upośledzenie o cechach właściwych tylko uszkodzeniom z art. 235 K. K. 2. Nawet ciężkie uszkodzenie, które zagrażało życiu ofiary, lecz tylko chwilowo, jak i każdy poważny, choćby bardzo ciężki rozstrój zdrowia, który nie wywołał skutków, określonych § 1 lit. a) i b) art. 235 K. K., nie uzasadniają kwalifikacji z tego art., mieszczą się bowiem w ramach art. 236 K. K. (28.XI.35 N 2 K 1300/35).

Art. 240 K. K. Skutek uszkodzenia w bójce.

W świetle art. 240 K. K. jest obojętne czy skutek z art. 236 K. K. nastąpił w wyniku ogółu uszkodzeń, czy w wyniku jednego tylko uszkodzenia, którego sprawca jest niewiadomy. (2.XII.35 N 3 K 1279/35).

Art. 255 K. K. Wyłączenie z pod pojęcia „osób trzecich" osób, które brały udział w działaniu „wspólnem" z osobą, wobec której „pomawianie" ma miejsce.

Osoba, przy której udziale doszło pewne zdarzenie do skutku, nie może być uznana jako osoba trzecia w rozumieniu art. 255 K. K., zaczem wobec niej nie można dokonać zniesławienia innej osoby, biorącej udział w tem samem zdarzeniu. (9.III.36. N. 2 K. 2242/35).

Art. 262 K. K. Pojęcie osoby najbliższej w związku z odpowiedzialnością karną za przywłaszczenie i ściganiem na wniosek.

Ściganie z powodu przywłaszczenia sobie przez sprawcę mienia, powierzonego mu przez osobę najbliższą, nie wymaga wniosku przewidzianego § 5 art. 262 K. K., jeżeli mienie powierzone nie jest własnością osoby najbliższej. *Przykład.* Pełnomocnik właściciela dóbr powierza gotówkę tegoż właściciela do przechowania synowi właściciela. W razie sprzeniewierzenia tej gotówki przez syna będzie miał zastosowanie § 5 art. 262 K. K. Odwrotnie pełnomocnik powierza swojemu synowi gotówkę właściciela majątku do czasowego przechowania syn pełnomocnika (wiedząc czyją gotówkę przecho-

wuje) odpowie na ogólnych zasadach, jeżeli ją sobie przywłaszczy. (29.IV.36 N. 3 K. 534/36).

Art. 264 K. K. Możność wynagrodzenia szkody.

Możność sprawcy ewentualnego wynagrodzenia zrządzonej czynem przestępnym szkody nie usuwa cech oszustwa (15.XI.35 N. 3 K. 1348/35).

Art. 264 K. K. Niezbędność ustalenia zamiaru uszukańczego.

Samo ustalenie, że podana przez sprawcę okoliczność była objektywnie nieprawdziwa, nie wystarcza do przyjęcia zamiaru oszukańczego, gdyż dopiero ustalenie świadomości sprawcy, że podaje za prawdziwą okoliczność nieodpowiadającą prawdzie, dowodzi złego zamiaru, co dla przestępstwa z art. 264 K. K. jest warunkiem koniecznym. (11.XII.35 N 1 K 905/36).

Art. 286 K. K. Odpowiedzialność sądowa i dyscyplinarna urzędnika.

1. Wszelkie postępowanie urzędnika, niezgodne z jego zadaniami, określonemi przez ustawy, lub oparte na nich zarządzenia prawne, a więc także postępowanie urzędnika, sprzeczne z przepisami instrukcyjnemi czy regulaminowemi, może stanowić podstawę odpowiedzialności karnej z art. 286 K. K., atoli pod warunkiem możliwości zaszkodzenia interesom publicznym lub prywatnym. 2. Naruszenie samych tylko formalności, przepisanych w wewnętrznym toku urzędowania, atoli bez możliwości wywołania przez to szkody, o której mowa w art. 286 K. K., należy do dziedziny prawa dyscyplinarnego (23.X.35 N. 3 K. 1320/35).

Art. 286 K. K. Zakres pojęcia „niedopełnienia obowiązku służbowego urzędnika".

Karalne niedopełnienie obowiązku urzędnika może przejawić się nietylko w niedopełnieniu czynności expressis verbis wynikającej z ustawy lub innych przepisów prawnych, obowiązku czynienia nałożonego wyraźnie zleceniem władzy, instrukcją, regulaminem lub ustaloną praktyką — lecz także w niedopełnieniu obowiązku służbowego, którego dokonania dobra wiara od niego wymaga, zwłaszcza w zakresie obowiązku zapobiegania szkodzie dla interesu publicznego lub prywatnego, którego mogące powstać zagrożenia — nie dadzą się często ani przewidzieć ani w żadnej instrukcji wyliczyć. N a p r z y k ł a d: Niedopełnienie obowiązku dozorowania zwózki węgla, przeznaczonego na cele opieki społecznej przez urzędnika, któremu władze samorządowe zleciły zadania w dziedzinie opieki społecznej. (19.V.36. N 1 K 184/36).

Art. 286 i 292 K. K. Działanie na szkodę interesu miasta.

1. Działanie na szkodę materjalną interesu miasta karane jest w myśl art. 286 K. K. także i na wypadek prywatnego charakteru naruszonego interesu np. uszczuplenia zysków prywatnego przedsiębiorstwa gminy. 2. Woźny w służbie samorządu jest w rozumieniu art. 286 i 292 K. K. urzędnikiem (12. XI. 35 Nr. 2 K 1617/35).

Art. 286 K. K. w związku z rozporządzeniem Ministra Poczt i Tel. z dn. 7. III. 32 (Dz. Ust. Nr. 4 poz. 442). Odpowiedzialność przy sprzeniewierzeniach osób działających na zlecenie.

Odpowiedzialność zastępcy agenta pocztowego za przywłaszczenie sobie pieniędzy skarbu, lub za inne nadużycie władzy poruczonej mu zleceniem (na prawie opartem) agenta pocztowego należy oceniać według art. 286 i nast. K. K. *Przykład.* Oskarżony, który sprzeniewierzył pieniądze skarbowe, będąc z polecenia siostry, jako kierowniczki agencji pocztowej, jej zastępcą w czynnościach tejże agencji, odpowie karnie za przywłaszczenie pieniędzy skarbowych, mimo że siostra w myśl § 33 ust. 2 rozporządzenia Ministra Poczt i Teleg. z dn. 7.III.32 r. odpowiadać może za jego czynności materjalnie. (29.IV.36 N. 3 K. 534/36).

Art. 1 i 7 K. P. K. w związku z art. 26 prawa patentowego z dn. 22.III.1928 r. (Dz. Ust. poz. 384). Niedopuszczalność przerwy postępowania karnego celem rozstrzygnięcia sądów cywilnych w procesie adhezyjnym.

1. K. P. K. nie przewiduje przerwy (zawieszenia) postępowania celem uzyskania rozstrzygnięcia innego sądu lub urzędu (art. 7 K. P. K.). 2. Przerwa w postępowaniu karnem przewidziana w art. 26 prawa patentowego, ze względu na potrzebę przedwstępnych rozstrzygnięć na terenie prawa cywilnego, jest po wejściu w życie ustawy późniejszej, którą jest K. P. K., niedopuszczalna. 3. Postępowanie sądu karnego, mocą którego zarządzono przerwę na podstawie art. 26 w związku z art. 27 rozp. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. Ust. poz 384/28), jest z samego prawa nieważne i może być unieważnione postanowieniem deklaratoryjnem sądu. 4. Zarządzenie przerwy w postanowieniu karnem, nieprzewidzianej w przepisach K. P. K., jest odmową wymiaru sprawiedliwości karnej z przyczyn ustawą nieprzewidzianych przez wstrzymanie pozaustawowe biegu postępowania na czas nieokreślony. (30.III.36 N. 1 K. 122/36).

Art. 10, 103 i 106 K. P. K. Znaczenie zeznań osnutych na pogłoskach.

W granicach zasady swobodnej oceny dowodów z art. 10 K. P. K. dowodem w sprawie mogą być poszlaki, zeznania świadka ze słyszenia i w tym wypadku, kiedy świa-

dek nie zdradza osoby, udzielającej mu objaśnienia ani wogóle źródła posiadanej informacji. (9.XII.35 N 3 K 1877/35).

Art. 89, 90 i 93 K. P. K. Obowiązek obrońcy z urzędu.

1. Z zestawienia art. 89, 90 i 92 K. P. K. wynika, że wyznaczony przez prezesa sądu obrońca z urzędu jest uprawniony do podejmowania czynności jedynie w postępowaniu przed tym sądem, którego prezes go wyznaczył (udział w rozprawie, w czynnościach, dokonywanych w drodze pomocy prawnej i t. d.) i że z chwilą przejścia sprawy do wyższej instancji prawa i obowiązki obrońcy z urzędu ustają. Jeżeli zatem oskarżony chce nadal korzystać z obrońcy z urzędu, powinien stosownie do art. 89 K. P. K. zwrócić się z prośbą do prezesa tego sądu, w którym sprawa następnie się toczy. 2. Wyznaczeni przez prezesa sądu obrońcy z urzędu w 1-ej instancji nie mają żadnego tytułu do udziału w postępowaniu przed instancją 2-gą. 3. Sąd II-ej instancji nie jest obowiązany zawiadamiać obrońców z urzędu, wyznaczonych przez prezesa 1-ej instancji, o terminie rozprawy. (14. IV. 36 N 1 K 298/36).

Art. 205 K. P. K. Doręczenie wezwania okarżonemu.

Niemożność doręczenia wezwania oskarżonemu w domniemanem miejscu tymczasowego pobytu bez usiłowania doręczenia mu wezwania w miejscu jego stałego pobytu po myśli art. 202 lub 203 K. P. K. nie dają podstawy do wniosku o zmianie miejsca zamieszkania i zastosowania art. 205 K. P. K. (12.XII.35 N 1 K 926/35).

Art. 227 i § 1 art. 228 K. P. K. Przywrócenie terminu.

Termin z § 1 art. 506 K. P. K. ściśle wiąże się z dotrzymaniem terminu do wywodu kasacji, a więc w rozumieniu § 1 art. 228 K. P. K. dotyczy tego środka odwoławczego. Wobec tego wniosek o przywrócenie terminu z § 1 art. 506 K. P. K. należy załatwić w trybie § 1 art. 228 K. P. K. z przestrzeganiem przepisu art. 466 K. P. K. Nie może usprawiedliwiać uchybienia terminu złożenia ponownego wniosku o wyznaczenie obrońcy z urzędu wprost do Sądu Najwyższego wskutek nieznajomości przepisów postępowania karnego, gdyż znajomość tych przepisów jest obowiązkiem stron procesowych (29.IV.36 N. 1 K. 198/36).

Art. 285 K. P. K. Termin do sporządzenia aktu oskarżenia.

Przepis art. 285 K. P. K. nie może być w drodze analogji stosowany do wypadków, w których, jak przy kasacji, ważność i skuteczność aktu zawisła jest od dotrzymania określonego w ustawie zawitego terminu, nie ulegającego w żadnym wypadku przedłużeniu. (3.XII.36 N 3 K 1462/35).

Art. 376 § 1 K. P. K. 1) Niesporządzenie uzasadnienia wyroku co do wszystkich oskarżonych przy zapowiedzeniu kasacji tylko przez niektórych, 2) rozważenie skargi kasacyjnej w tym przedmiocie.

1) W wypadkach zapowiedzenia środka odwoławczego przez jednego ze współuczestników procesu uzasadnienie wyroku obejmować musi wszystkich współuczestników. Częściowe uzasadnienie należy uznać za niezgodne z ustawą nie tylko ze względu na wykładnię gramatyczną, ale także i z tego powodu, że w skład wyroku z uzasadnieniem, w myśl art. 365, 366, 367, 368 i 371 K. P. K., wejść musi sentencja w całości. 2) W przypadku niesporządzenia uzasadnienia wyroku co do wszystkich oskarżonych, przy zapowiedzeniu kasacji tylko przez niektórych, Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do zwrotu akt sądowi, który wydał zaskarżony wyrok, celem sporządzenia dodatkowego uzasadnienia wyroku, lecz powinien dotyczący zarzut kasacyjny rozpoznać w zwykłym trybie kasacyjnym. (30.V.36 N 1 K 1465/35).

Art. 490 § 3 K. P. K. Odczytanie protokółów bez zgody stron.

Z treści przepisu § 3 art. 490 K. P .K. wynika konieczność ujawnienia na rozprawie przeprowadzonych w tym trybie dowodów przez odczytanie sporządzonych w myśl tego przepisu protokółów bez względu na zgodę stron i bez względu, czy zachodzą warunki §§ 3 i 2 art. 340 i 341 K. P. K. (4.XII.35 N 3 K 1373/35).

Art. 493 K. P. K. Nowe dowody.

Przepis art. 493 K. P. K. ma na myśli nowe dowody a nie nowe okoliczności. (12.XII.35 N 3 K 1480/35).

Art. 493 § 1 lit. a K. P. K. Uzasadnienie wniosku pierwszej instancji przez sąd odwoławczy.

W przypadku, gdy sąd I instancji odrzucił wniosek dowodowy na mocy art. 332 K. P. K. bez należytego uzasadnienia, sąd odwoławczy sprawdza, czy wniosek oddalono słusznie i w wypadku twierdzącym słuszność tę w swem postanowieniu uzasadnia, poprawiając uchybienie sądu I-ej instancji. (13.XII.35 N 3 K 1843/35).

Art. 508 lit. e § 1 K. P. K. Zwolnienie od kaucji kasacyjnej.

Przepis punktu e § 1 art. 508 K. P. K. ma na względzie ostatecznie orzeczoną w wyroku karę pozbawienia wolności, to jest karę orzeczoną po ewentualnem zasto-

sowaniu w wyroku ustawowych złagodzeń, nie wyłączając amnestji (29. IV. 36 N. 2 K. 312/36).

Art. 651 K. P. K. Pojęcie „niedbalstwa" przy przyznawaniu odszkodowania za niesłuszne skazanie a niewniesienie środka odwoławczego.

Pod pojęcie „niedbalstwa", które w rozumieniu art. 651 K. P. K. nie daje prawa do wynagrodzenia za niesłuszne skazanie nie podpada niezłożenie środka odwoławczego. (11.V.36 N 3 K 518/36).

Art. 81 U. S. P. Pociągnięcie do odpowiedzialności asesora.

Do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej asesora sądowego, pełniącego czynności sędziowskie, nie jest wymagane zezwolenie właściwego sądu dyscyplinarnego w myśl art. 81 U. S. P. (29.IV.36 N. 3 K. 656/36).

Art. 2 ust. 3 ust. o amnestji (Dz. Ust. poz. 1/36) w związku z art. 85 K. K. Konfiskata jako środek zabezpieczający.

1. Według art. 2 ust. 3 ustawy amnestyjnej 1936 r. przepadek przedmiotów i narzędzi przestępstwa można orzec tytułem środka zebezpieczającego. Gdy chodzi o narzędzia przestępstwa lub przedmioty zakazane w obrocie, konieczność ich przepadku, jako środka zabezpieczającego, przewidziana jest w art. 85 K. K. i w wypadkach, gdy postępowanie z tych lub innych powodów umorzono. Art. 2 ustawy amnestyjnej w tym względzie żadnych zastrzeżeń nie zawiera. 2. Osoba, której grozi zastosowanie środka zabezpieczającego w postępowaniu, może się bronić w przedmiocie stosowania tego środka i sąd w trybie art. 50 K. P. K. obowiązany jest sprawdzić zaofiarowane przez oskarżonego dowody. Ustalenie to następuje nie w formie orzeczenia, lecz w formie postanowienia o przepadku, przeciw któremu służy zażalenie (art. 16 amnestji i art. 392 K. P. K.). 3. Zażalenie na powyższe postanowienia sądu okręgowego w sprawach karno - administracyjnych rozstrzyga sąd apelacyjny, jako wyższa instancja w znaczeniu hierarchiczno - ustrojowym (art. 467 K. P. K.). (5.V.36. N. 1 K. 375/36).

Art. 114 U. K. S. i § 1 art. 555 Kod. Handl. Sprzedaż na raty losów loteryjnych.

1) Wobec braku definicji szczególnej pojęcia zabronionej przez prawo sprzedaży na raty losów loteryjnych zarówno w Ustawie Kar. Skarbowej jak i w Regul. dla kolektorów — należy uznać jako miarodajne pojęcie sprzedaży na raty zawarte w § 1 art. 555 Kod. Handlowego. Jak wynika z definicji Kod. Handlowego, rzecz, — a więc także los loteryjny, — przed całkowitą zapłatą ma być wydana kupującemu, chociażby sprzedawca zastrzegł sobie prawo własności. 2) Za sprzedaż losów loteryjnych należy uważać nietylko wydanie losu graczowi, lecz i zapisanie operacji sprzedaży do zapisu kolektorskiego (§ 27 i § 16 Regulam. Kolekt.). 3) Los znajdujący się w ręku kolektora i nieodnotowany w zapisie kolektorskim, jako sprzedany, chociażby całkowicie opłacony przez gracza, nie może być uważany za sprzedany zwłaszcza jeśli nie jest pieczętowany (§ 19 Reg. przewiduje pieczętowanie losów w chwili sprzedaży względnie w chwili oddania ich subkolektorowi). (17.II.36. N. 1 K. 1408/35).

Art. 51 i 98 ust. o państw. podat. przemysł. z d. 15. VII. 35 (Dz. Ust. poz. 550) Podanie o przyznanie ulgi.

Fakt złożenia podania o przyznanie ulgi nie zabezpiecza płatnika przed skutkami, przewidzianemi w art. 51 ustawy o państw. podat. przemysł. (2. IX. 35, Nr. 3 K. 872/35).

Art. 207 § 1 ust. 2 ord. podat. z d. 15 marca 1934 r. (Dz. Ust. poz. 346 i art. 2 § 1 K. K. Stosowanie ustawy względniejszej.

W odniesieniu do ust. 2 § 1 art. 207 ordynacji podatkowej nie może mieć zastosowania przepis § 1 art. 2 K. K. co do stosowania ustawy względniejszej, gdyż przepis § 1 art. 207 ust. 2 powołanej ordynacji, jest pod tym względem przepisem wyjątkowym, skoro kwestję wymiaru kary w stosunku do przestępstw, popełnionych przed wejściem w życie ordynacji podatkowej, a przepisom tej ordynacji podlegającym (art. 207 § 1 ust. 1), reguluje § 2 art. 207 ordynacji podatkowej, który postanawia, że za te przestępstwa nie można wymierzyć kary surowszej niż przewidziana dawnemi ustawami. (13.XI.35 N. 3 K. 1816/35).

Art. 1, 2 i 3 ustawy z dn. 26. III. 35 o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe (Dz. Ust. poz. 178/35).

1. Ustawa z dnia 26. III. 35 r. o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe (Dz. Ust. poz. 178) przewiduje jedynie amnestję w sprawach, w których postępowanie nie zostało jeszcze wszczęte z powodu nieujawnienia przestępstwa. 2. Możliwość zastosowania ustawy z dn. 26. III. 35 r. zależy od speł-

nienia dwóch warunków: dokonania przez sprawcę czynności, przewidzianych w art. 2 tejże ustawy w ciągu dwóch miesięcy od dnia wejścia jej w życie, oraz dokonania ich przed ujawnieniem przez władze przestępstwa, przyczem oba te warunki muszą zachodzić równocześnie (5. XI. 35, Nr. 1 K. 773/35).

Art. 27 ustawy o państw. podat. przemysł. Nabycie półrocznego świadectwa.

Nabycie świadectwa przemysłowego właściwej kategorji i rodzaju półrocznego nie może być uważane za nabycie świadectwa niższej ceny, gdy cena odpowiada wartości świadectwa półrocznego, a stanowi niepodporządkowanie się przepisom art. 27 ustawy o państw. pod. przemysł., niezagrożone żadną sankcją karną w szczególności karą z art. 181 ord. podatkowej (13.XI.35 N 2 K 1310/35).

Art. 45 i 46 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 7. VI. 27 r. (Dz. U., poz. 468) o prawie przemysł. Uzyskanie licencji do prowadzenia przemysłu okrężnego.

1. W myśl art. 45, 46 rozp. Prez. z dn. 7. VI. 27 r. poz. 468 o prawie przemysł. prowadzenie przemysłu okrężnego wymaga uzyskania licencji w postaci ściśle określonej przez ustawę. 2. Handel obnośny lub rozwoźny, dokonywany z zakładu handlowego, nie może być uważany za handel wędrowny, stanowiący szczególną postać przemysłu okrężnego w rozumieniu prawa przemysłowego, lecz jest rodzajem handlu towarowego, nie podlegającym reglamentacji przez prawo przemysłowe (12. IX. 35, Nr. 3 K. 1209/35).

Art. 9 rozp. Prez. R. P. z dn. 7. X. 1927 r. o sztucznych środkach słodzących (Dz. Ust. poz. 797) w związku z art. 504 K. P. K. w przedmiocie zaskarżenia wyroku.

Od wyroków sądu okręgowego, jako odwoławczego, w sprawach z oskarżenia z art. 9 powyż. rozp., w myśl art. 7 tegoż rozp. oraz § 3 art. 229 U. K. S. kasacja nie przysługuje. (1.VII.35. N. 2 K. 858/35).

Art. 18 ust. z 28.III.33 r. Dz. U. poz. 269 o biurach pisania podań w zw. z rozp. Prez. Rzplitej z 27.X.1932 r. o stowarzyszeniach Dz. U. poz. 808. Organizacja pomocy prawnej.

1) Stosownie do art. 18 ustawy z 28.III.33 r. o biurach pisania podań Dz. U. poz. 269, ustawa ta nie dotyczy zrzeszeń, których statut przewiduje udzielenie pomocy prawnej ich członkom w zakresie pomocy, przewidzianej statutem. 2) Brak dokładnego określenia w postanowieniach statutu organizacji pomocy prawnej, nie pozbawia zrzeszenia uprawnień jej udzielania, gdy statut pomoc taką ustanawia. 3) Organizacja pomocy prawnej zależy od uznania władz zrzeszenia i jest obojętne, czy zrzeszenie udziela jej członkom przez funkcjonarjusza bądź członka zrzeszenia czy też przez osobę obcą, powołaną w tym celu przez zrzeszenie na podstawie umowy najmu usług, przyczem kwestja oraz forma wynagrodzenia zależna jest od decyzji władz zrzeszenia, które uchybienia w tym przedmiocie regulują we własnym zakresie. 4) Pobieranie opłat przez zrzeszenie za udzieloną pomoc prawną jest dopuszczalne, o ile wpływy z tego źródła na rzecz zrzeszenia są przewidziane w statucie, w przeciwnym razie mogłyby wchodzić w zastosowanie sankcje karne z art. 16, 24 i 57 rozp. Prez. Rz. z 27.X.1932 r. o Stowarzyszeniach (4.X.1935 r. Nr. 2 K. 1126/35.

Art. 1, 58, 61 ustawy z dn. 29.III. 1926 r. o prawie autorskiem (Dz. Ust. poz. 286/26) „Tytuł i treść utworu".

Tutuł utworu literackiego wraz z treścią tego utworu stanowią jednolite dzieło sztuki. W oderwaniu od zagadnienia utworu, od jego rodzaju i od celów, jakim utwór został poświęcony, nie można rozstrzygać o tem, czy tytuł tego utworu ma być chroniony dla wyłączności autora i w jakich granicach może i powinna mu ta wyłączność przysługiwać. (z 19. IX. 35, Nr. 1 K. 557/35).

Art. 70 ust. 2 prawa górniczego (rozp. Prez. Rz. z 29. XI. 1930 r., Dz. Ust. poz. 654) oraz art. 265 tegoż prawa w związku z art. 160 i 161 K. K. Wydobywanie minerału przez nieuprawnioną osobę. Pojęcie własności górniczej.

1. Własność górnicza, stanowiąca własność „sui generis", nie tworzy faktycznego stanu posiadania danego minerału, znajdującego się w złożach nietkniętych w głębi ziemi, lecz tylko wyłączne prawo poszukiwania, wydobycia i zawłaszczenia minerału w jego postaci rzeczy ruchomej, uzyskanej dopiero drogą odłączenia od ziemi jako rzeczy nieruchomej. 2. Uprawnionemu (właściciel pola, dzierżawca, przemysłowiec górniczy) prawo powszechne daje ochronę prawa własności wydobytego minerału. Zabór wydobytego minerału z posiadania zarówno uprawnionego jak i nieuprawnionego, który minerał sobie przywłaszczył, może skutkować odpowiedzialność sprawcy z art. 257 K. K. Wydobywanie minerału przez nieuprawnionego z obrazą art. 265 prawa górniczego stanowi przywłaszczenie i uzasadnić może odpowiedzialność sprawcy z § 1 art. 262 K. K. o ile ma on świadomość, iż wydobyty przezeń minerał stanowi dlań rzecz cudzą, co w konsekwencji wymaga zdawania sobie sprawy z dyspozycji ust. 2 art. 70 prawa górniczego. 3. Nabycie węgla od wydobywcy, który bezprawnie go sobie przywłaszczył, skutkuje odpowiedzialność nabywcy z art. 160 i 161 K. K. (8. VII. 35, Nr. 1 K. 469/35).

Art. 5 § 1 rozp. Prez. Rzplt. z dn. 16.II28 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu (Dz. Ust. poz. 160). Istota przestępstwa szpiegostwa.

1. Karalne z § 1 art. 5 rozp. Prez. Rzplt. z dn. 16.II.28 r. o karach za szpiegostwo jest samoumyślne i bezprawne zbieranie wiadomości bez względu na to, z jakich pobudek sprawca działał. 2. Dla bytu przestępstwa z § 1 art. 5 cytowanego rozporządzenia poza zbieraniem wiadomości stanowiących tajemnicę, niezbędna jest bezprawność działania sprawcy w rozumieniu § 2 art. 23 rozp. z dn. 16.II.28 r. oraz pod względem podmiotowym umyślność jego działania. Jednak zamiarem umyślnym objęte być musi nie zrządzenie szkody Państwu, lecz bezprawne zbieranie wiadomości, stanowiących tajemnicę, a zatem sprawca czynu musi, w myśl § 1 art. 14 K. K., posiadać świadomość, że zbierane przez niego wiadomości posiadają charakter, stanowiących tajemnicę i że czynu swego dopuszcza się bezprawnie, bez zezwolenia właściwej władzy, przyczem zamiar ten może być bądź bezpośredni, bądź ewentualny. (14.X.35 N. 1 K. 681/35).

Art. 5 § 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24. X. 34 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851) w związku z art. 500 p. a K. P. K. Dozór policyjny.

Zastosowanie przez sąd odwoławczy dozoru policyjnego z mocy § 1 art. 5 rozp. Prez. Rzplt. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa nie stanowi niedopuszczalnej z mocy p. a art. 500 K. P. K. „reformatio in peius” (14. X. 35 N. 1 K. 681/35).

Art. 7, 9 i 10 ustawy o zgromadzeniach z dn. 11 marca 1932 r. (Dz. Ust. poz. 450). Zgromadzenie pod gołem niebem.

Z treści art. 7, 9 i 10 ustawy z dn. 11 marca 1932 (Dz. Ust. poz. 450) o zgromadzeniach wynika, że zgromadzenie pod gołem niebem może się odbyć dopiero po zezwoleniu władzy, nie wystarcza natomiast nieotrzymanie zakazu odbycia zgromadzenia na piśmie (14.X.35 N. 2 K. 1118/35).

Ustawa prasowa z dn. 7 maja 1874 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. str. 65) Umieszczenie sprostowania z komentarzem.

Umieszczenie komentarza bezpośrednio pod sprostowaniem, choćby z zaznaczeniem jego odrębności od tekstu nadesłanego sprostowania, jest równoznaczne z zamieszczeniem sprostowania z dodatkami (24. IX. 35, Nr. 3 K. 843/35).

§§ 20 i 21 ust. prasow. niemieckiej z dn. 7 maja 1874 r. Obowiązek udowodnienia i jego zakres ze strony odpowiedzialnego redaktora.

Według treści § 20 ustawy prasowej niemieckiej z dn. 7 maja 1874 r. istnieje przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dopóty domniemanie, że ogłosił artykuł z wiedzą i wolą w rozmyślnym zamiarze, dopóki redaktor nie udowodni przeciwieństwa, czyli nie udowodni, jak się wyraża ustawa, że szczególne okoliczności wyłączają przyjęcie sprawstwa odpowiedzialnego redaktora. 2. Przez szczególne okoliczności rozumieć należy wszystkie fakty, które zdolne są według ogólnych reguł procesowych w konkretnym wypadku *wyłączyć* przyjęcie rozmyślnego ogłoszenia artykułu z wiedzą i ze zrozumieniem jego treści. Odpowiedzialny redaktor ma udowodnić, że karygodnej treści artykułu nie znał i że nie działał w ewentualnym złym zamiarze. 3. W razie stwierdzenia przez sąd prawdziwości obrony odpowiedzialnego redaktora winien sąd również rozważyć, czy nie ponosi redaktor odpowiedzialny winy z § 21 ustawy prasowej z dn. 7 maja 1874 r. (21. II. 36, Nr. 3 K. 2341/35).

Art. 1 i 6 ustawy z dn. 1. VII. 1921 r. o wykonywaniu czynności felczerskich (Dz. Ust. poz. 396), art. 25 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 23. IX. 1932 o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. Ust. poz. 712) Odpowiedzialność karna felczerów.

Dla odpowiedzialności z art. 6 ust. z dn. 1 lipca 1921 r. o wykonywaniu czynności felczerskich (Dz. Ust. poz. 396), a co za tem idzie z art. 27 Prawa o wykroczeniach, jak i z art. 25 rozp. Prez. Rz. z dn. 25. IX. 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. Ust. poz. 712) konieczne jest ustalenie zawodowości działania, chociażby nawet działanie to nie miało cech zarobkowania. 2. Dokonanie czynności felczerskiej, np., zastrzyku podskórnego lub założenie kateteru, nawet przytoczonej w § 12 (rozp. Min. Zdrowia Publicznego z dn. 20. III. 1922 Dz. Ust. poz. 233), nie ulega karze, jeśli zabiegi te mają charakter okolicznościowy i nie są uprawiane stale w sposób uzasadniający wniosek o zawodowem trudnieniu się niemi (10. IX. 35 N. 1 K. 526/35).

Art. 4 i 21 ustawy z dn. 7. X. 21 r. (Dz. Ust. poz. 656) o przepisach porządkowych na drogach publ. w związku z art. 28 Prawa o wykroczeniach. Tamowanie ruchu na drodze publicznej.

Tamowanie ruchu na drogach publicznych podpada pod pojęcie wybryku, zakłócającego spokój publiczny (art. 28 Pr. o wykr.); ze względu na łagodniejszą sankcję z art. 4 i 21 ustawy z dnia 7. X. 21 r. przepisy te muszą być stosowane do przypadków tamowania ruchu na jakichkolwiek drogach publicznych (10.IX.35, Nr. 1 K. 539/35).

W sprawach, dotyczących monopolu spirytusowego.

1) Wyrównanie ubytków na zasadzie § 42 rozporządzenia z 7 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. poz. 556) do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym z 1927 r. nie zależy od swobodnego uznania władzy. (Wyr. z dnia 22.VI.1934 r. L. rej. 7364/32).

2) Użyte w p. B — 3 zał. do art. 83 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym (Dz. U. R. P. poz. 289) wyrażenie „bufet" oznacza bufet w znaczeniu przedsiębiorstwa handlowego, a nie w znaczeniu urządzenia, znajdującego się w takiem przedsiębiorstwie (Wyr. z dnia 28 listopada 1934 r. L. rej. 3884/32).

3) Zniżenie przez Ministra Skarbu na zasadzie art. 42 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 586) ceny sprzedażnej spirytusu do wyrobu wódek gatunkowych nie uzasadnia prawa żądania przez fabrykanta wódek zwrotu różnicy między mieszczącą się w cenie spirytusu dawną opłatą skarbową, a nową opłatą monopolową (Wyr. z dnia 19.XII.1934 r. L. rej. 4446/33).

4) Przepis § 43 ust. 2. rozporządzenia Ministra Skarbu z d. 10 sierpnia 1925 r. (Dz. U. R. P. poz. 585) o maksymalnych dopuszczalnych zanikach produkcyjnych nie stosuje się przy wyrobie wina, przeznaczonego do użytku we własnem gospodarstwie, w myśl art. 3 lit. a. ustawy z d. 1 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. poz. 525) (Wyr. z dnia 14.XI.1934 r. L rej. 5658/31).

5) Przed odpowiedzialnością za nadmierne ubytki spirytusu, zawinione przez kierownika gorzelni, nie chroni przedsiębiorcy gorzelni przepis ustępu 3 art. 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. (poz. 586 Dz. Ust.), nawet w razie braku zawinienia po jego stronie. (Wyr. z dn. 13 stycznia 1935 r. L. rej. 7738/33).

6) Kwestje, wynikające ze sprzedaży spirytusu przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego, jako należące do dziedziny prawa prywatnego, nie podlegają orzecznictwu władz skarbowych, które są właściwe do orzekania jedynie w zakresie objętej ceną sprzedażną opłaty skarbowej (monopolowej). (Wyr. z dn. 9 listopada 1935 r. L. rej. 2515/32).

W przedmiocie należytości i opłat stemplowych.

1) Z punktu widzenia przepisu, zawartego w art. 102 ust. 1 lit. *b*. ustawy o opłatach stemplowych przestemplowanie dotychczasowych akcyj, dokonane w wyniku powiększenia kapitału akcyjnego spółki akcyjnej jest równoznaczne z emisją nowych akcyj. (Wyr. z dn. 5 lutego 1936 r. L. rej. 6322/34).

2) Obowiązek uiszczenia opłaty od pism, stwierdzających wykonanie umowy o świadczenie usług (art. 90 ust. 2 ustawy o opłatach stemplowych), ciąży na wystawcy pisma, bez względu na to, czy jest nią osoba, która się do usług zobowiązała, czy też osoba, która z usług korzystała. (Wyr. z dn. 9 października 1935 r. L. rej. 3801/33).

3) Umowa, którą instytucja kredytowa oświadcza swemu kontrahentowi (Związkowi producentów) gotowość niesienia jego członkom wedle możności pomocy finansowej przez pożyczki lub gwarancje, pod pewnemi warunkami w umowie tej określonemi, podpada pod art. 134 ust. 2 ustawy o opłatach stemplowych. (Wyr. z dn. 16 października 1935 r. L. rej. 6185/32).

4) Wartość pożyczki Miejskiego Towarzystwa Kredytowego, przyjętej do zapłaty przez nabywcę nieruchomości, określa się do wymiaru opłaty stemplowej od przeniesienia własności tejże nieruchomości w jej wartości nominalnej. (Wyr. z dn. 16 października 1935 r. L. rej. 8885/33).

5) Art 34 ust. 1 — zdanie ostatnie — ustawy o opłatach stemplowych dotyczy jedynie pism, stwierdzających umowę. (Wyr. z dn. 16 października 1935 r. L. rej. 9909/33).

6) Okoliczność, że już uprzednio zawarto ważną umowę ustną kupna czy zamiany, jest z punku widzenia art. 1 ustawy o opłatach stemplowych nieistotna dla kwalifikacji sporządzonego następnie pisma, stwierdzającego tę umowę i jej warunki, jako przedmiotu opłaty stemplowej (Wyr. z dnia 9.I. 1935 r. L. rej. 5590/32).

7) Do umowy najmu lokalu, podlegającego ustawie z 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. poz. 406), zawartej na ściśle oznaczony czas trwania, nie ma zastosowania przepis art. 10 lit. *c)* ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. poz. 570/26 r.) (Wyr. z dnia 10.IV.1935 r. L. rej. 7139/32).

8) Wręczony odbiorcy towarów wykaz towarów, zaopatrzony podpisem sprzedawcy a obejmujący tylko ilość i rodzaj sprzedanego towaru, podpada pod przepis art. 72

ustawy o opłatach stemplowych, jeśli cena sprzedanych towarów wynika z załączonej do wykazu kopji listu, wystosowanego do osoby trzeciej (Wyr. z dnia 17.XII.1934 r. L. rej. 7529/31).

8) Opłacie z art. 114 ustawy o opłatach stemplowych nie podlega pismo, z którego treści wynika, że świadczenie strony, przyjmującej nowy dług, jest równocześnie stypulowanem świadczeniem wzajemnem (Wyr. z dnia 26.X.1934 r. L. rej. 1085/31.

W sprawach dotyczących podatków dochodowych.

1) — a). Pod przepis art. 112 *a*, — wprowadzonego ustawą z dnia 7 listopada 1931 r. (poz. 771 Dz. Ust.) do ustawy o państwowym podatku dochodowym, podpadają także wynagrodzenia emerytalne. b). Przepis art. 112 *a*, — wprowadzonego ustawą z dnia 7 listopada 1931 r. (poz. 771 Dz. Ust.) do ustawy o państwowym podatku dochodowym, ma zastosowanie także do wynagrodzeń, wypłaconych w 1931 r. (Wyr. z dn. 7 stycznia 1936 r. L. rej. 3883/33).

2) Postanowienia art. 10 umowy polsko-austrjackiej o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu (poz. 704/33 Dz. Ust.) nie uchylają w stosunku do osób prawnych ustanowionej w art. 2 tejże umowy zasady opodatkowania dochodu z wierzytelności hipotecznych. (Wyr. z dn. 20 stycznia 1936 r. L. rej. 2345/35).

3) Odszkodowanie umowne, zapłacone przez właściciela domu najemcy z powodu niewykończenia i nieoddania w umówionym terminie najętego lokalu, jest wydatkiem potrącalnym. (Wyr. z dn. 20 stycznia 1936 r. L. rej. 7739/32).

4) Wydatek, poniesiony przez właściciela przedsiębiorstwa handlowego na koszt obrony w postępowaniu karnem, wdrożonem przeciw niemu w związku z cleniem sprowadzonych dla przedsiębiorstwa towarów zagranicznych, nie stanowi potrącalnego kosztu w myśl art. 6 ust. 1 ustawy o państw. pod. dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 3 października 1935 r. L. rej. 2349/32).

5) Na zasadzie art. 61 ustawy o państwowym podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) służy płatnikowi prawo żądania zaprzysiężenia świadków i znawców, powołanych przez władzę. (Wyr. z dn. 30 października 1935 r. L. rej. 5676/33).

6) Stwierdzenie, iż rzeczywisty zarząd majątkiem sprawuje żona lub z jej upoważnienia ktoś inny, wyklucza pod rządem austrjackiej ustawy cywilnej uznanie, iż mężowi służy prawo rozporządzania dochodami z tego majątku (art. 11 ust. 1 ustawy o państw. pod. dochodowym — poz. 411/25 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 16 maja 1935 r. L. rej. 2844/32).

W sprawach dotyczących podatków przemysłowych.

1) Butelki, nabywane przez browary i fabryki wód gazowych, w celu dostarczenia w nich odbiorcom piwa lub wody, lecz tymże odbiorcom nie sprzedawane, a jedynie oddawane z zastrzeżeniem zwrotu, zabezpieczonego kaucją, nie zużywają się w prowadzonym przemyśle w rozumieniu art. 7 lit. *a* ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 17 stycznia 1936 r. L. rej. 7059/33).

2) Brak jakiegokolwiek udokumentowania choćby niektórych tylko pozycyj rozchodowych stanowi konieczny powód do uznania ksiąg handlowych za nieprawidłowe w granicach art. 7 ustawy o państw. podatku przemysłowym (poz. 110 Dz. Ust. — *jednolity tekst ustawy o p. p. przem. poz. 550/25 Dz. Ust. ze zmianami, obowiązującemi od 1 stycznia 1932 r.).* (Wyr. z dn. 27 stycznia 1936 r. L. rej. 9143/33).

3) Uczniowie, zatrudnieni w pracowniach i przy zajęciach rzemieślniczych, nie podpadają pod pojęcie najemnych sił pomocniczych (art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym — poz. 550/25 Dz. Ust. (Wyr. z dn. 13 września 1935 r. L. rej. 710/33).

4) Zaliczenie nadpłaty w podatku wbrew woli podatnika na zaległość podatkową, co do której przyznano płatnikowi ulgi w postaci ratalnej spłaty, nie jest dopuszczalne. (Wyr. z dn. 20 listopada 1935 r. L. rej. 1652/33).

W przedmiocie zaopatrzeń emerytalnych.

1) Na orzeczenie władzy, zapadłe przy rozstrzyganiu odwołania z art. 32 ustawy z dn. 1 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, w brzmieniu, ogłoszonem pod poz. 380/31 Dz. Ustaw, w przedmiocie zamierzonego przeniesienia w stan spoczynku służy skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. (Wyr. z dn. 19.XII. 1935 r. L. rej. 3285/32).

2) Do czteroletniego okresu studjów wyższych, o którym mowa w art. 37 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku, policzalny jest czas studjum, odbytego na innym fakultecie, o ile został on przez odnośne władze uniwersyteckie zaliczony do okresu studjum, zakończonego przepisowemi egzaminami. (Wyr. z dn. 21 lutego 1936 r. L. rej. 4487/32).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. WRZESIEŃ — 1936 Nr. 9

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Szkoła prawa i szkoła życia

Sprawa racjonalnej organizacji uniwersyteckich studiów prawnych nie traci rumieńców życia, nie przestając być w dalszym ciągu w wysokim stopniu aktualną. W sprawie tej na łamach prasy prawniczej ukazał się cały szereg artykułów, pochodzących spod pióra wybitnych teoretyków i praktyków, profesorów, sędziów, adwokatów, przedstawicieli starszego, młodego i nawet najmłodszego pokolenia prawników; opiniowały w tym przedmiocie zespoły profesorskie, komisje ministerialne. W ostatnich czasach zajął się specjalnie tym zagadnieniem Związek Zrzeszeń młodych prawników, występując przed paroma miesiącami z konkretnym w tym względzie projektem.

O ile dotychczasowe poglądy w sprawie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych zmierzały głównie w kierunku wprowadzenia w dotychczasowym programie pewnych drugorzędnych przeważnie zmian co do kolejności i zakresu przedmiotów wykładowych, z utrzymaniem na ogół obecnego teoretyczno - spekulacyjnego charakteru tych studiów, o tyle projekt zrzeszonej naszej młodzieży prawniczej stoi na stanowisku konieczności dokonania w tym względzie głębokich bardzo, radykalnych i zasadniczych przeobrażeń. Poddając obowiązujący system studiów prawnych surowej i ostrej krytyce i patrząc na uniwersytet w obecnej jego strukturze jako na swego rodzaju „izolowaną twierdzę“, „muzeum średniowiecznych środków dydaktycznych”, w którym, jeżeli chodzi o wydział prawa, niewiele się od czasów średniowiecza zmieniło, projekt ten dąży do nadania studiom prawniczym przede wszystkim cech praktycznozawodowych. A więc — przy przedłużeniu okresu studiów do lat pięciu i wprowadzeniu specjalizacji na dwóch ostatnich kursach w formie sekcyj: cywilistycznej, kryminologicznej i administracyjnej—obowiązkowe ćwiczenia, „zaprawiające słuchacza do samodzielnego rozwiązywania zagadnień z konkretnego życia prawnego“, doświadczalne kliniki prawnicze dla akademików studium specjalnego, gdzieby pod kontrolą asystentów uniwersyteckich otrzymywali porady prawne najbiedniejsi klienci, praktyki wakacyjne (w sądach, urzędach administracyjnych[1]), colloquia, jako warunek niezbędny dopuszczenia do egzaminów, egzamin piśmienny jako zasadniczy, ustny zaś jako tylko korektura piśmiennego, egzaminy grupowe na studium ogólnym, przedmiotowe — na dwuletnim specjalnym. Poza tym jeżeli chodzi o poszczególne przedmioty, to na trzyletnim studium ogólnym byłyby

wprowadzone jako novum: semantyka i logika, wstęp do analizy matematycznej (?), psychologia, teoria poznania i metodologia nauk, socjologia a także obowiązkowe dla wszystkich studentów lektoraty dwóch języków obcych z jednoczesnym wyeliminowaniem z obecnego programu — prawa rzymskiego (przy uwzględnieniu go tylko na studium cywilistycznym) i kościelnego. Na studium specjalnym w sekcji cywilistycznej przy wyodrębnieniu poszczególnych działów prawa prywatnego wykładane byłyby pomiędzy innymi: buchalteria, towaroznawstwo, psychologia zeznań świadków i polityka cywilistyczna, mająca zaznajomić cywilistów z „celowością stosowania norm prawa cywilnego oraz z ich wpływem i oddziaływaniem w życiu społecznym". Sekcja kryminologiczna obejmowałaby wśród innych wykłady: kryminalistyki, kryminologii, medycyny sądowej, psychiatrii sądowej, buchalterii, statystyki kryminalnej, polityki kryminalnej, więziennictwa, psychologii zeznań świadków i towaroznawstwa. Wykłady na sekcji administracyjnej, poza przedmiotami z dziedziny administracyjnej i ogólno społecznej, dotyczyłyby — polityki ekonomicznej i karnoadministracyjnej, techniki legislacyjnej, nauki organizacji i t. d.

Program, jak widzimy, w zestawieniu z obecnym — niezmiernie obszerny, różnorodny, wszechstronny, a mający na celu przede wszystkim względy natury praktyczno życiowej z ograniczeniem znaczenia przedmiotów historycznych i prawa porównawczego. Specjalizacja i praktycznozawodowy charakter projektowanych studiów prawniczych musiałby siłą rzeczy spowodować reformę w dziedzinie aplikacji i przygotowawczej służby administracyjnej w kierunku ich skrócenia.

Bogaty, rozległy, radykalny projekt zrzeszonej młodzieży prawniczej nie przebrzmi niewątpliwie bez echa i poddany będzie obszernemu, wyczerpującemu, gruntownemu omówieniu.

Dążenie do urealnienia studiów prawniczych, do unowocześnienia dogmatycznej na ogół dotąd nauki prawa uznać należy za podstawową dodatnią stronę projektu. Inna rzecz — czy projekt ten w swych dążeniach natury praktycznej nie idzie za daleko, boć przecie studia uniwersyteckie w szczególności prawnicze, muszą posiadać, odpowiednio do swej nazwy, charakter ogólnonaukowy, muszą mieć na celu głównie podniesienie poziomu intelektualnego słuchaczy, znaczne rozszerzenie horyzontu ich myślenia, pogłębienie ich duchowej osobowości.

Specjalizacja nastąpi później w zależności od wyboru zawodu. Zauważyć tu należy, iż, gdy w innych dziedzinach, faktyczny wybór zawodu dokonywa się właściwie już w chwili wstąpienia do tej czy innej uczelni, na ten czy inny wydział, to przystąpienie do uniwersyteckich studiów prawniczych i ich odbywanie nie przesądza jeszcze bynajmniej wyboru właściwego zawodu, jest bowiem tylko swego rodzaju wstępem w tym względzie i odpowiednim przygotowaniem ogólnym. Jeżeli chodzi o zawody prawnicze, jak sędziego, prokuratora, adwokata, to nie są to tylko specjalności w rodzaju poszczególnych medycznych, nauczycielskich, inżynieryjnych, lecz, aczkolwiek z jednego prawnego pnia wyrosłe, różnią się one w rzeczywistości bardzo poważnie pomiędzy sobą, wymagając tak różnych cech charakteru, tak odmiennych uzdolnień a nawet psychiki.

Co się tyczy specjalizacji, to, bez wątpienia, posiada ona cenne wartości, w pewnych tylko jednak dziedzinach, w pewnych warunkach i okolicznościach. Jednocześnie odznacza się ona także cechami ujemnymi, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wprowadzanie do pracy czynnika rutyny i suchego, formalistycznego szablonu.

Specjalizacja prawna już w okresie studiów uniwersyteckich w kierunku cywilistycznym, kryminologicznym czy administracyjnym, wydać się musi niewskazana a w każdym razie mocno przedwczesna. Z punktu widzenia praktycznego powstaje kwestia, czy w mniejszych środowiskach prawniczych np. w siedzibach małych sądów okręgowych, możliwa byłaby w rzeczywistości realizacja podziału prawników na cywilistów i karnych — w sądownictwie i adwokaturze. Zakres odbytych studiów specjalnych — cywilistycznych czy kryminologicznych — mógłby okazać się w poszczególnych wypadkach zbyt wąski i nie wystarczający w praktyce codziennego życia. Jeżeli chodzi o sędziów, wątpliwe jest bardzo, czy pozostawanie ich stale w czasie długoletniej nieraz służby sądowej w jednym tylko dziale pracy, w wydziale cywilnym lub karnym, względnie, przy węższym jeszcze zakresie specjalizacji, w handlowym, karnoskarbowym lub odwoławczym uznać by należało za wskazane, czy też przeciwnie nie byłoby celowsze częściowe, stopniowe odświeżanie składu osobowego poszczególnych wydziałów sądu w drodze przesuwania sędziów z wydziału do wydziału. Tak samo wysoce nieodpowiednie jest a nawet szkodliwe formowanie całymi niejednokrotnie latami stałych kompletów sądzących z tych samych sędziów, z ludzi zbyt z sobą zgranych, zbyt do siebie dopasowanych. Sądzimy, że dla dobra wymiaru sprawiedliwości pożądaną byłaby jak najczęstsza wymiana myśli i poglądów pomiędzy coraz to innymi ludźmi o różnej umysłowości, o odmiennych nieraz nastawieniach życiowych. Wszystko to przemawia za ruchomym składem wydziałów i kompletów sądzących, tak niepożądanym jedynie dla sybarytów sądowych, ludzi, lękających się wszelkich najmniejszych nawet zmian w swym życiu zawodowym. Przy rzeczowym podziale pracy, opartym na ściśle określonych podstawach, system ten gwarantowałby wszechstronny, a jednocześnie najwięcej bezstronny wymiar sprawiedliwości.

Wracając do sprawy reformy wydziałów prawa, zaznaczyć należy, że projekt w tym względzie zrzeszonego naszego młodego prawnictwa słusznie podkreśla brak w obowiązującym systemie studiów prawniczych bliższego, realnego, ściślejszego kontaktu pomiędzy poszczególnymi profesorami a studentami, polegającego w chwili obecnej wyłącznie na formalnym stykaniu się przy udzielaniu podpisu w indeksie, no i koniecznego siłą rzeczy przy egzaminach. W tych warunkach studia prawne na uniwersytecie ograniczają się rzeczywiście wyłącznie prawie do dokładnego, czy też mniej dokładnego zapoznania się akademika z odnośnymi skryptami i podręcznikami, zbliżając się w ten sposób do tak zwanych studiów „korespondencyjnych".

Dążąc do urealnienia uniwersyteckich studiów prawniczych i zwalczając obecne fikcje dydaktyczne w tym względzie, należy przy projektowaniu radykalnych zasadniczych w tej dziedzinie reform liczyć się też poważnie z realnymi warunkami i możliwościami życia. Jakżeż przedstawia się nasza polska rzeczywistość? Z jakim elementem osobowym mamy do czynienia wśród szerokich rzesz młodzieży, napływającej corocznie szeroką falą na wydziały prawne uniwersytetów?

Wobec bezładu i bezplanowości, jakie panują u nas przy decydowaniu o pierwszorzędnym zagadnieniu wyboru zawodu oraz swoistości poglądów społeczeństwa na zawód prawnika, nic dziwnego, że wydziały prawne zapełnia materiał całkowicie przypadkowy, pod względem zaś intelektualnym częstokroć mniej wartościowy.

Kto w chwili otrzymania matury nie posiada żadnych wyraźnych upo-

dobań i określonych zamiłowań, kto nie ma odpowiednich szans lub nie udało mu się przedostać na jedno z poszczególnych studiów, opancerzonych egzaminami konkursowymi, wstępnymi lub wogóle specjalnymi warunkami przyjęcia, kto nie odznacza się wybitniejszymi zdolnościami lub niezbędnymi warunkami zdrowotnymi, kogo stosunki finansowe zmuszają do jednoczesnej pracy zarobkowej lub pozostawania na stałe poza siedzibą wyższego zakładu naukowego — ten w przekonaniu szerokich sfer społecznych staje się najodpowiedniejszym kandydatem na.... prawnika. Ponęty „korespondencyjnego" szkolenia się na człowieka do wszystkiego, otwartej drogi do wszelkich możliwości w przyszłej karierze życiowej — przy wrodzonym nam arystokratyzmie, dyletantyzmie, a jednocześnie przesadnym lęku przed społecznym zdeklasowaniem — pchają całe zastępy młodzieży na wydziały prawne uniwersytetów. Nie przestraszają nikogo szeregi pozostających bez pracy lub wegetujących na przygodnych posadach młodych magistrów prawa; sądzą, że wobec nadmiernej w tej dziedzinie podaży konkurowanie bez papierka dyplomowego byłoby jeszcze cięższe, jeszcze więcej beznadziejne. Poza tym — nadzieja, nadzieja na zmianę w zapatrywaniach czynników miarodajnych przy obsadzaniu stanowisk w administracji państwowej. Gdyby przyjęło się i ugruntowało przekonanie, że studia prawnicze dają w każdym razie dostateczną podstawę kwalifikacyjną do pracy w dziedzinie służby publicznej, stanąć by mogły otworem dla prawników stanowiska — w kilkunastu województwach, dwustu kilkudziesięciu starostwach, tyluż sejmikach, zarządach miast, urzędach gmin wiejskich i t. p. — poczynając od sekretarza gminnego na wsi, poprzez starościńskie i sejmikowe stanowiska referendarskie, stopniowo do urzędów wicestarostów i starostów i dalej a to w zależności od zdolności, wyrobienia, wartości intelektualnych i moralnych. Odbywałaby się naturalna selekcja życiowa — samoczynna, automatyczna — jak wszędzie w naturze. Właściwi ludzie — na właściwych miejscach, nie zaś przygodni, przypadkowi t. zw. z łaski Bożej, oddelegowani, czy też przydelegowani, zjadający przedwcześnie lub nieraz niezasłużenie honorowy panis bene merentium. Tysiące, całe tysiące młodych adeptów prawa, wśród których nie brak przecież ludzi z energją, inicjatywą, administracyjnym nastawieniem, stanąć by mogło w szeregach pracowników służby publicznej. W takich okolicznościach i warunkach byłyby może zbyt przesadne narzekania i obawy co do nadprodukcji prawników. A gdyby jednocześnie czuwać nad racjonalnym rozsiedleniem i zużytkowaniem członków naszej palestry a miarę fachowości i wymogów praktyki zawodowej zastosować tym bardziej w dziedzinie związanej bezpośrednio z życiem sądowym — w notariacie i hipotece — w drodze obsadzania tam stanowisk przez odpowiednio wyszkolonych i specjalnie przygotowanych w tym celu prawników, nie zaś znowu pod hasłem panis bene merentium, względnie chęci czy też potrzeby t. zw. „lokowania", to otworzyłyby się dla młodzieży prawniczej rozleglejsze horyzonty zawodowe i znikłyby na terenie życia publicznego liczne obecnie fikcje i miraże.

Rekapitulując wszystko, co powiedzieliśmy dotąd w sprawie studiów prawniczych, zapytać musimy, czy na tle powyższego podyktowany najlepszymi chęciami i zamierzeniami projekt zrzeszonego młodego prawnictwa naszego w omawianej kwestii może być uważany za całkowicie realny? Czy może być mowa o przedłużeniu uniwersyteckich studiów prawniczych do lat pięciu, o wymogu całkowitego poświęcania każdego dnia w okresie tych studiów wyłącznie pracy ściśle akademickiej — uczęszczaniu

na wykłady, ćwiczeniom, seminariom, klinikom doświadczalnym, colloquiom? Czy możliwe jest to w obecnych naszych warunkach?

Mimo woli nasuwa mi się na myśl w tym miejscu powiedzenie jednego ze znanych dobrze starszemu pokoleniu prawników profesora na wydziale prawa przedwojennego rosyjskiego Uniwersytetu w Warszawie, zawziętego anglomana prof. Zigla, który chciał widzieć śród murów uniwersyteckich przede wszystkim ludzi zamożnych, jeżeli nie bogatych. Student każdy, twierdził on, powinien być dobrze odżywiany, porządnie ubrany, nie opuszczać nigdy wykładów, uczyć się przykładnie i gorliwie przygotowywać się do egzaminów.

Projektowana reforma zamknęłaby bez wątpienia drzwi do sal uniwersyteckich wydziału prawnego w pierwszym rzędzie — młodym ludziom, upośledzonym pod względem materialnym. Selekcja w najwyższym stopniu — niepożądana. Niecelowa byłaby również selekcja wstępna konkursowo-egzaminacyjna. Wobec tak nierównego poziomu naszych średnich zakładów naukowych i tak niejednolitego sposobu oceny postępów konkurs matur nie byłby bynajmniej pewnym probieżem przygotowania. Egzamin wstępny, aczkolwiek zasadniczo słuszniejszy i więcej racjonalny, nie mógłby również służyć za miarodajny, właściwy sprawdzian oceny wartości intelektualnych kandydata tak wobec znanej powszechnie przypadkowości wyników egzaminacyjnych, jak i wobec dotychczasowych w tym względzie doświadczeń przy egzaminach na inne wydziały uniwersytetu (medycyna, farmacja), gdzie są one przeważnie tylko formą i gdzie przyjęcie na odnośne studia odbywa się na nieokreślonych ściśle, nieznanych szerszemu ogółowi podstawach.

A więc pozostaje — selekcja życia, selekcja samoczynna na tle realnej pracy zawodowej. Specjalizacja — umiarkowana, przy czym w okresie dopiero pełnienia poszczególnych prawniczych funkcyj zawodowych. Studium, jak dotychczas, — czteroletnie, przy zmiejszeniu jednak i zwężeniu zakresu przedmiotów czysto dogmatycznych i przy unowocześnieniu programu przez wprowadzenie poszczególnych z projektowanych przez młode nasze pokolenie prawnicze nowych wykładów z pozostawieniem jednak na ogół uniwersytetowi obecnego jego naukowego charakteru. Najlepszy uniwersytet nie może dać wszystkiego i nie można zbyt wiele wymagać od niego w dziedzinie daleko idącego fachowego praktycznego przygotowania.

Studiów prawnych ze względu na ich charakter nie można utożsamiać a więc i porównywać ze studiami medycznymi, inżynieryjnymi, pedagogicznymi i t. p. Projektowane kliniki doświadczalne prawnicze, mające stanowić połączenie nauki z praktyką adwokacką, byłyby swego rodzaju felczerstwem prawniczym, które w wielu bardzo wypadkach mogłoby odbić się niekorzystnie na interesach klienteli — ludzi najbiedniejszych.

Zmodernizowanie obecnego programu studiów, możliwie duży kontakt gremium profesorskiego z ogółem akademickim i poszczególnymi studentami — na terenie dydaktycznonaukowym i społecznym wewnętrznego życia akademickiego — przedmiotowy system egzaminów — oto byłyby najważniejsze pozycje tak pożądanej realnej reformy w granicach naszych obecnych polskich możliwości życiowych.

Najwięcej przemyślany, na najszerszą skalę zakrojony program studiów na wydziale prawa nie stworzy idealnego pełnowartościowego pod względem zawodowym prawnika. A zresztą nie to jest najważniejsze. Życie zawodowe nie jednego ulepi dobrego, czy nawet doskonałego fachowca. Studia

uniwersyteckie, szczególnie na wydziale prawa, odbywane w najbujniejszym, najbarwniejszym, górnym okresie życia, muszą być w pierwszym rzędzie szkołą charakterów, szkołą kształtowania i kształtowania się mocnych, pięknych charakterów o wysokich wartościach intelektualnych i etycznych.

DR. HENRYK ZAHORSKI.

Uwagi nad dyskusją o polityce karnej

Artykuł niniejszy zamieszczamy jako dyskusyjny.

Redakcja.

Od kilku lat toczy się w Polsce żywa dyskusja wokół zagadnień polityki karnej. Nie tylko fachowa prasa prawnicza, lecz nawet publicystyka roztrząsa problem najbardziej właściwego, rozumnego i celowego stosowania względem przestępców kar, przewidzianych w obowiązującym Kodeksie Karnym oraz ustanowienia bardziej skutecznych w walce z przestępczością kar nowych. Ta aktualność zagadnienia nakazuje zapoznanie się z nim możliwie wszechstronnie. Opinia społeczna, liczni przedstawiciele sądownictwa, Sąd Najwyższy oraz oficjalna nauka prawa karnego traktują je ze swoich punktów widzenia, wypowiadając cały szereg tez i dezyderatów.

Stanowisko niefachowej publicystyki jest bardzo różnolite. Jednakże rzuca się w oczy wyraźna opinio communis, że w Polsce sądy są zbyt łagodne i przez pobłażliwe wyroki nie zapobiegają szerzeniu się przestępczości , istniejący zaś system więzienny stanowi częstokroć niezasłużoną premię dla niektórych przestępców, z pokrzywdzeniem uczciwej części ludności. Głosy przeciwne, że zbyt drakońskie kary mogą rozminąć się z celem i przyczynić się nie do naprawy, lecz raczej do zdziczenia społeczeństwa, są nieliczne i odosobnione. Oczywiście, że w tak skomplikowanym zagadnieniu vox populi nie może wyrazić się ściślej i dostarczyć konkretnych projektów.

Głosy przedstawicieli sądownictwa są z natury rzeczy bardziej sprecyzowane. Sędziowie i prokuratorzy, opierając się na polskim Kodeksie Karnym z 1932 r. i nie chcąc wychodzić poza ramy obowiązującego prawa, najczęściej rozstrzygnięcie całego problemu upatrują w konieczności poważnych studjów nad zasadami i duchem naszego ustawodawstwa karnego, a obok tego w odpowiedniej ulepszonej technice wymiaru sprawiedliwości (Pierwszy kierunek reprezentują: K. Bzowski: Z zagadnień polityki karnej Głos Sądownictwa 1934 zeszyt 10 oraz: Wskazania pozytywnej szkoły prawa karnego a Kodeks Karny 1932 r. Głos Sądown. 1935 zeszyt 10. — Z. Sitnicki: Kodeks Karny 1932 r. a praktyka sądowa. Głos Sądown. 1934 r. zeszyt 9. Drugi kierunek: O. Kryczyński: Polityka karna a sądy. Głos Sądown. 1934 zeszyt 2). Proponowane studja nad zasadami polskiego kodeksu karnego w rezultacie mogą być identyfikowane z nowoczesnymi teoriami kryminalistyki i dlatego na tym miejscu należy wspomnieć przede wszystkim o pewnych możliwych ulepszeniach w wyrokowaniu.

A więc chodzi o to, że wobec braku rodzimej i jednolitej tradycji w sądownictwie polskim konieczne jest urabianie wytycznych postępowania jako też polityki karnej. Opracowania takich wskazań przy sto-

sowaniu prawa karnego mogłoby mieć miejsce nie tylko między sędziami, lecz również z udziałem prokuratorów, a nawet ci ostatni mogliby zwracać się do sądów z jednolitymi ściśle sformułowanymi wnioskami. Projekt ten nadaje się również do szerszego traktowania, nie jako prywatne narady sędziów, lecz jako czynności urzędowe z udziałem władz sądowych, np. w postaci okresowych konferencyj wiceprezesów z pewnego terenu.

Mówiąc o tych projektach, nie można, rzecz oczywista, nie doceniać dodatnich skutków takiego kontaktu i pogłębiania rozmaitych kwestyj prawnych, co może przyczynić się do uniknięcia zasadniczych rozbieżności w praktyce. Jednakże byłoby błędem twierdzić, że całe zagadnienie właściwej polityki karnej byłoby w ten sposób należycie uregulowane. W dzisiejszych warunkach wspomniany już wyżej brak własnej tradycji sądownictwa i przynależność jego do rozmaitych systemów prawnych wytworzy niewątpliwie niemożność znalezienia wspólnej platformy myślowej. Naprzykład, opierając się na art. 54 K. K. i skrupulatnie uwzględniając jego wymagania, można spotkać się z rozmaitymi poglądami na wysokość i rodzaj kary w zależności od światopoglądu społecznego, gospodarczego, a nawet charakteru uczestnika dyskusji. Może conajwyżej wybitniejsza i arbitralna jednostka narzucić większemu gronu swoje poglądy, które jednak również zależne będą tylko od osobistego podejścia. Biorąc pod uwagę znany polski indywidualizm, raczej należałoby się spodziewać nawet pewnych osobistych zadraśnięć i nieporozumień, nie zaś wytworzenia jednolitych poglądów. Oceniając tak pesymistycznie sytuację, mam na myśli obecnych sędziów i prokuratorów, pracujących wśród tak rozbieżnych tendencyj społecznych.

Na tym miejscu należy również wspomnieć o stanowisku Sądu Najwyższego. Najbardziej typowe trzy orzeczenia z dn. 18.I.1934 r., z dn. 7.I.1935 r. i z dn. 6.V.1935 r. (Zb. Orzecz. 111/34, 317/35 i 519/35) stanęły wyraźnie na stanowisku uwzględniania przez sąd orzekający nie tylko okoliczności subiektywnych, wymienionych w art. 54 K. K., lecz również i okoliczności obiektywnych, jak charakter dokonanych czynów a nawet ich ewentualne groźne rozpowszechnianie się w kraju. Wobec tego stwierdzić trzeba, że Sąd Najwyższy wprowadził zasady prewencji ogólnej, czyniąc w ten sposób poważny wyłom w ogólnej linji kodeksu. Fakt ten również nie może przyczynić się do wytworzenia przez sądy jakichś ogólnych tez polityki karnej (Na przykład M. Szerer w art. p. t. „Kodeks karny, a prewencja ogólna" „Głos Sądown. 1935, zeszyt 3 bije na alarm, dowodząc, że została złamana ogólna linia polskiego Kodeksu 1932 roku, która czyniła go najbardziej nowoczesnym). W ostatnim z wyżej wymienionych wyroków z dnia 6.V.1935 Sąd Najwyższy podaje zasadę arytmetyczną, że średni wymiar kary, przewidziany w kodeksie za dane przestępstwo, należy uważać za odpowiedni dla wypadków normalnych, od których należy przychylać się do maximum lub minimum w zależności od przewagi okoliczności obciążających lub łagodzących, które mogą być tak subiektywnej jak i obiektywnej natury. Teza ta np. przy zabójstwie z art. 225 § 2 K. K., gdzie kara waha się w granicach od 6 mies. do 10 lat więzienia, może wywołać nieskończone komentarze i spory.

Z kolei dla uzupełnienia tego obrazu należy rzucić okiem na teorię nowoczesnego prawa karnego, na której oparty został nasz Kodeks Karny 1932 r., i jej wskazań z zakresu polityki karnej. Jak wiadomo, systemat ten operuje przede wszystkim pojęciem syntetycznego kodeksu karnego,

dającego wielką swobodę sędziemu, w przeciwieństwie do dawnych ustaw kazuistycznych. Ta subiektywizacja prawa karnego, zajmującego się już nie przestępstwem, lecz osobą przestępcy i to nadzwyczajne rozszerzenie władzy sędziego powodują konieczność pewnych wskazówek przy indywidualizowaniu kary w celu uniknięcia zbyt wielkiej dowolności. Potrzebom tym w polskim K. K. ma czynić zadość art. 54, podkreślający momenty subiektywne, z którymi sędzia obowiązany jest liczyć się. Jednakże, ponieważ i te okoliczności subiektywne mogą być tłumaczone rozmaicie, na korzyść lub niekorzyść sprawcy, teoria prawa karnego wysuwa konieczność dalszego kryterium, — nauki o człowieku — przestępcy. Sędzia musi mieć obszerne wiadomości o przestępcy i być znawcą antropologii i psychologii kryminalnej w celu ustalenia, czy np. zachodzi zjawisko skłonności psycho-fizycznej do przestępstwa, czy też przede wszystkim wpływ niemoralnego środowiska. W końcu sędzia musi pozostawać w stałym kontakcie ze specjalnymi instytucjami społecznymi, opiekującymi się przestępcą i z państwowymi zakładami, naukowo badającymi przestępcę. Z powyższego wynika ostatni wniosek — konieczność specjalizacji sędziego karnego i jego odpowiedniego przygotowania fachowego, umożliwiającego mu operowanie naukami pomocniczymi, socjologią, kryminologią, psychologią i t. d.

Z tych wskazań nauki prawa karnego płyną konsekwencje, które specjalnie na terenie polskim należy sobie odważnie uświadomić. Wiadome jest, że niektóre przepisy Kodeksu 1932 r., będąc właśnie ostatnim słowem tej nauki, nie zostały w praktyce zrealizowane i to przede wszystkim ze względów ekonomiczno - pieniężnych. Również by przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję, polegającą na doborze sędziów karnych, na ich specjalizacji i szkoleniu, na utworzeniu odpowiedniego instytutu badań naukowych przestępcy, — trzeba czegoś więcej, niż zarządzeń odpowiednich władz, trzeba przede wszystkim posiadać odpowiednie środki finansowe. I tutaj można z całą pewnością stwierdzić, że w odrodzonej Polsce, przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej i wobec wielkiej ilości potrzeb ogólno państwowych, nie znajdą się fundusze na takie wydatki, na które pozwalały sobie dotychczas tylko państwa bardzo bogate (Belgia). Przypuśćmy jednak nawet, odrywając się na chwilę od rzeczywistości, że państwo nasze znalazłoby się w możności przeznaczenia wielkich sum na założenie naukowego instytutu antropologicznego i psychologicznego badania przestępców, zapewnienia wyspecjalizowanym sędziom współpracy z powołanymi od tego instytucjami społecznymi, oraz dokonania innych niezbędnych reform, związanych z zasadniczymi założeniami naszego K. K. Czy można byłoby wtedy z całą pewnością powiedzieć, że walka z przestępczością będzie jeżeli nie wygrana, to przynajmniej prowadzona z nadzieją rychłego zwycięstwa. Żadne przesłanki nie uprawniają do takiego wniosku. Jak dotychczas, działanie już istniejących odpowiednich instytucyj w innych krajach nie dało żadnych wyraźniejszych wyników. Nauki pomocnicze do prawa karnego, jak socjologia kryminalna i psychologia przestępcy, znajdują się w takim stanie, że istnieja tylko pewne hipotezy, nie zaś pewniki, mogące stanowić podstawę praktyki sądowej. I dlatego reformy prawa karnego w kilku większych państwach europejskich poszły w zupełnie innym kierunku. W końcu sędziowie, zgodnie z naturą ludzką, i nadal przy dzisiejszym ustawodawstwie karnym, będą kierowali się rozmaitymi poglądami, co do konieczności takich czy innych kar, i ich wysokości w każdym konkretnym wypadku, ponieważ różnica poglądów istnieje wśród najpoważniejszych

specjalistów. Będzie zaś tak przede wszystkim dlatego, że obowiązujący K. K. 1932 r. daje sędziemu tylko „szereg wskazówek o Janusowym obliczu, z których każda może być tłumaczona na korzyść lub niekorzyść sprawcy" (R. Lemkin. Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii. Warszawa 1933. str. 70).

Z tego charakteru naszego ustawodawstwa karnego płynie niemożność znalezienia w praktyce sądowej jednolitej podstawy rozumowania, niezależnie od lepszego czy gorszego przygotowania fachowego sędziów i prokuratorów. Stan rzeczy będzie bardzo zbliżony do projektów ustalania w łonie sądownictwa pewnych wytycznych polityki karnej, z tą różnicą, że tylko poszczególne sprzeczne z sobą tezy będą w praktyce sądowej lepiej uzasadnione i oparte na bardziej naukowych przesłankach i wyłączeniem przypadkowego podejścia, jak to ma miejsce częstokroć obecnie.

Z poprzednich rozważań wynika, że tylko zasadnicza zmiana niektórych przepisów obowiązującego K. K. może spowodować skuteczną reformę w zakresie polityki karnej. Niewątpliwie opinja powszechna takiej czy innej reformy w tym względzie wymaga. nie sposób zaś przeprowadzić ją ani przez indywidualne prace sędziów nad zasadami polskiego ustawodawstwa karnego, ani przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, ani też w końcu przez eksperymentalną rozbudowę pewnych urządzeń, wymaganych przez podstawy naszego K. K. Nowelizacja Kodeksu 1932 r. winna iść w dwóch kierunkach, powodujących wielki, niemal rewolucyjny przewrót w istniejącym stanie rzeczy. Zachodzi konieczność zmiany podstaw teoretycznych, na których się opiera ten kodeks, poza tym niezbędne jest umieszczenie w nim bardziej szczegółowych i bardziej wyraźnych wskazówek dla sędziego wyrokującego przy wyborze rodzaju kary i jej wysokości.

I tutaj wyłania się zasadnicza okoliczność niedostatecznie dotychczas brana pod uwagę przez innych prawników. Wielki gmach nauki prawa karnego, którego nasz kodeks jest wspaniałym dokumentem, rozwijał się w ciągu całego wieku XIX i pierwszej ćwierci XX pod wpływem prądów umysłowych, biorących początek w ideologji Rewolucji Francuskiej i wyrażonych w „Deklaracji praw człowieka i obywatela". Prąd ten może być scharakteryzowany jako nastawienie na jednostkę.

Tymczasem powstają nie efemerydy polityczne, lecz potężnie zorganizowane autorytatywne twory polityczne, w których państwo stawia społeczeństwu i jednostce pewien konkretny cel i wszystko do niego nagina (Italia, Niemcy, Rosja, w mniejszym stopniu Austria, Litwa, Portugalia). W państwach tych prawo karne staje się również jednym z ogniw całego szeregu norm prawnych, zmierzających do urzeczywistnienia konkretnego narodowego celu.

Należy dalej konsekwentnie stwierdzić, że Polska z chwilą ogłoszenia nowej Konstytucji 1935 roku stała się jednym z państw autorytatywnych, niezależnie od tego, czy rzeczywistość polityczna już została sharmonizowana z zasadami jej prawa naczelnego. Nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości treść art. 2 i 3 Konstytucji (niepodzielna jednolita i faktycznie nieograniczona chociaż kontrolowana władza Prezydenta oraz działalność sądów, jako organu państwa, pod zwierzchnictwem obdarzonego pełnią władzy Prezydenta). Dalej Konstytucja w art. 4 stanowi, że państwo zapewnia swobodny rozwój społeczeństwu, lecz, gdy dobro powszechne tego wymaga, nadaje kierunek temu rozwojowi lub normuje jego warunki. Jakież mają być te konkretne normy prawne,

przy których pomocy ustawodawca w myśl art. 4 Konstytucji polskiej 1935 r. winien nadać odpowiedni kierunek rozwojowi społeczeństwa polskiego na odcinku prawa karnego. Już z kilku cytowanych wyroków Sądu Najwyższego wynika, że orzecznictwo — wbrew wyraźnej linji K. K. 1932 roku — nie zawahało się pójść drogą, wskazaną przez doświadczenie kilkunastu lat powojennych. Jest to fakt zastanawiający i wskazuje kierunek koniecznej nowelizacji obowiązującego kodeksu. Zasada prewencji generalnej winna być odważnie i konsekwentnie przeprowadzona. Nastawienie na jednostkę musi być zastąpione nastawieniem na dobro całego społeczeństwa, dobro jednostki może być brane pod uwagę o tyle tylko, o ile nie jest ono sprzeczne z interesem zbiorowości. Generalny odwrót od prawa podmiotowego z przyjęciem zasady odstraszania od przestępstwa przy pomocy odpowiedniego doboru kar byłby w naszych czasach najbardziej wskazany. Byłaby to tylko rezygnacja z celów, nadzwyczaj trudnych do osiągnięcia i nadzwyczaj w swej istocie wątpliwych (poprawa niektórych przestępców). Taki odwrót ideologiczny w obecnej polskiej rzeczywistości nie byłby zresztą czymś zgoła nieoczekiwanym, a tylko dalszą konsekwencją obalenia w Polsce zasady demokratyzmu parlamentarnego i wprowadzenia władzy niemal nieograniczonej. Ponadto faktem jest, że ani duch Kodeksu 1932 r., ani poszczególne jego przepisy nie zostały całkowicie zrealizowane, bo nie tylko brak jest pewnych urządzeń, przewidzianych w tym kodeksie, lecz również sądy wyrokujące nie porzuciły jeszcze motywacji z dawnych kodeksów zaborczych. Zmiana teoretycznych podstaw kodeksu wymagałaby dla swej skuteczności jeszcze dalszego posunięcia w postaci zmniejszenia władzy sędziego a to celem uniknięcia grożącej również i wtedy dowolności wyrokowania. Część ogólna kodeksu zawierać winna normy prawne określające *nie tylko to, co sędzia* obowiązany jest mieć na względzie przy wymiarze kary, lecz również jak ma sędzia oceniać ustalony stan faktyczny i dane o osobie sprawcy. Inaczej mówiąc kodeks winien zawierać bardzo wyraźne wartościowanie wszystkich okoliczności, mających związek z przestępstwem, na przykład jego pobudek i skutków, oraz społecznego niebezpieczeństwa. Tego rodzaju wartościowanie uważać należy za rzecz zasadniczą, o ile reforma kodeksu miałaby odpowiadać tendencjom społecznym najnowszych czasów. Inaczej sędzia wyrokujący, stosując prewencją ogólna, będzie tak samo zdezorientowany, jak ma to miejsce obecnie przy uwzględnianiu art. 54 Kodeksu Karnego 1932 r. Samo wprowadzenie w większym lub mniejszym zakresie zasady prewencji generalnej i surowych kar, odstraszających czy eliminujących przestępcę, nie stanowiłoby jeszcze dostatecznej dyrektywy dla sędziego. Kodeks winien wyraźnie powiedzieć jak ma sędzia traktować np. recydywistów, dalej winien rozróżniać pobudki przestępstwa nietylko z punktu widzenia indywidualnego, lecz również z punktu widzenia interesu społecznego, w końcu, kiedy mianowicie sędzia powinien stosować z całą surowością prewencję ogólną wobec przestępstwa specjalnie groźnego dla ładu społecznego. W ten sposób ustawodawca mógłby ułatwić pracę sądom i zabezpieczyć społeczeństwo przed szkodliwą dowolnością wyrokowania.

Wobec tych celów i zadań nie mógłby się ostać ewentualny zarzut, że tego rodzaju ograniczenie sędziego stanowiłoby niedopuszczalny powrót do przebrzmiałych już teoryj i dawno zarzuconych kodeksów kazuistycznych. Zresztą zarzut taki nie byłby słuszny również merytorycznie, ponieważ dawne kodeksy miały ściśle wyliczone przestępstwa i kazunistycznie ustalone za nie kary, natomiast obecnie chodziłoby tylko o uzupełnie-

nie części ogólnej kodeksu. Sędzia nadal samodzielnie klasyfikowałby ustalony stan faktyczny i dane o osobie sprawcy, czyniłby to jednak, mając przed sobą bardziej sprecyzowane zasady postępowania i wyraźną myśl ustawodawcy. Wówczas samodzielność sędziego uzgodniona zostanie z polityką karną, odpowiadającą ustalonym celom. Oczywiście, że w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy nastąpi pewne skrępowanie sędziów, jednakże wymaga tego prąd państwowo prawny, wyrażony również i w obowiązującej konstytucji. Natomiast istnieje wzgląd inny, dla którego takie skrępowanie sędziego jest konieczne. Jest nim znany polski indywidualizm i niedostatecznie jeszcze rozwinięty w naszym społeczeństwie instynkt państwowy. Z tych powodów specjalnie w Polsce nie należy się wahać przed pójściem w tym kierunku stosunkowo dość daleko. Dopiero następne pokolenia polskie, po dostatecznym okrzepnięciu w niepodległym bycie państwowym, stworzą sobie, być może, system inny, bardziej do potrzeb państwowych dostosowany.

Dr. ALFRED LANIEWSKI.

K. P. K. w obliczu psychologii kryminalnej

Kodeks Karny 1932 r. czyni na ogół zadość wymaganiom psychologii. Jeżeli nawet, unikając zbytniej kazuistyki, nie uwzględnił wszelkich subtelności natury psychologicznej, to jednak w zasadzie wskazał jako na punkt zasadniczy całego problemu winy i kary, duszę człowieka, jego myślenie, nastawienie, odrywając problemy te prawie w zupełności od sprawy zjawisk zewnętrznych. Inna rzecz, że postawił on sędziemu bardzo wysokie wymagania. Sędzia ma oprzeć swe orzeczenie nie na tym, co leży w płaszczyźnie uchwytności jego zmysłów, nie na tym co dostrzega, a na tym, co zaszło w tajnikach myśli ludzkiej. Kulminacyjny w całym Kodeksie artykuł 14 operuje pojęciami: „chce“, „przewiduje“, „godzi się“, ostatecznie nawet takimi jak „przypuszcza“ czy „może lub powinien przewidywać“.

Drugorzędnego niejako znaczenia są przemiany w świecie zewnętrznym, wywołane działaniem sprawcy, a rzeczą, domagającą się w pierwszym rzędzie ustalenia, są owe tak subtelne, tak abstrakcyjne w swej istocie, tak niekonkretne w ścisłym tego słowa znaczeniu momenty, które rozegrały się w sferze z reguły nigdy niedostępnej dla obserwacyj drugiego. O tych momentach sędzia może tylko wnioskować; dostrzec ich nie potrafi.

Doświadczenie, życiowa mądrość, znakomita umiejętność analizy i syntezy zjawisk duchowych i ogromną znajomość psychologii mają stać się dla sędziego tym rentgenowskim promieniem, który ma przeniknąć całkowicie człowieka, by w jego głębiach podchwycić zarys jego myśli i zamierzeń, myśli i zamierzeń, które już w danej chwili nie istnieją, zamarły a żywe były przedtem, dawniej, kiedy popełniono czyn obecnie sądzony. Kodeks Karny stawia tym samym kategoryczne żądanie: obok sędziego-prawnika musi stanąć w jednym rzędzie, w jednej z nim sprzężony osobie, sędzia — psycholog. Właściwie nawet nie obok niego a przed nim. Ten sędzia - psycholog ma zgłębić sprawę, on ma orzec o istnieniu winy, on tylko może wymierzać karę; sędzia - prawnik ma wstąpić na arenę dopiero w ostatnim stadium: gdy ustalony już przebieg sprawy należy ująć w formę prawną. Czy dzisiejszy sędzia jest już w możności sprostać w całej pełni tej roli, czy t. zw. obiektywne skutki czynu nie stają się dla niego pre-

sumcją dla przyjęcia owego „chcenia, przypuszczania, przewidywania" z art. 14, czy skutki obiektywne nie są wciąż jeszcze jego ostatnią deską ratunku — to inna sprawa. Kodeks Karny domaga się sędziego - psychologa; taki sędzia będzie się zwolna formował i doskonalił aż ostatecznie z biegiem lat stanie przygotowany do spełnienia swych zadań.

A Kodeks Postępowania Karnego? Czy i w jakim stopniu uzgodnił swe przepisy z postulatami psychologji kryminalnej? Zaznaczyć należy, że K. P. K. ogarnia swym zasięgiem o wiele większy krąg osób, aniżeli K. K. Ten ostatni interesuje się tylko jedną osobą procesu karnego: oskarżonym; w K. P. K. występuje: oskarżyciel, oskarżony, świadek, biegły no i oczywiście sędzia. Nie można twierdzić, by K. K. przymknął w zupełności oczy na kwestie z zakresu psychologii kryminalnej. Śledząc bacznie poszczególne jego przepisy, znajdujemy tu i ówdzie jej refleksy. Uderzają w nutę psychologiczną art. 41 — 46 i art. 59, mówiące o wyłączeniu sędziów i oskarżycieli publicznych. Tematy psychologiczne poruszają artykuły: 81 o prawie oskarżonego nieodpowiadania na pytania; 88, uwzględniający konieczność przydania obrońcy oskarżonym upośledzonym; 104, 106, 110 i 126, normujące sprawę odmowy zeznań i nieskładania przysięgi; 245 § 2 lit. b) i analogiczny 262 § 2 lit. c), nakazujące informowanie się o psychicznych danych oskarżonego; 331, 337 i 338, hamujące niepożądane sugestje procesowe.

Możliwe jest, że sprawy psychologii nie da się w jej całości ująć w ramach przepisów postępowania. Może już tak być musi, by cały wielki, interesujący aktualny problem psychologiczny znalazł się poza przepisami prawa procesowego zawarty jedynie w umiejętności i talencie sędziego. Pomijamy przeto tę rzecz. Chodzi o coś innego. Chodzi o to, że o ile stosunkowo niewiele miejsca K. P. K. poświęca sprawie psychologicznej, to z drugiej strony mieści on w sobie momenty, które sprawę tę hamują a niekiedy wprost załamują.

Już sprawa wyroku zaocznego — oczywiście nietyle wyroku, ile samego postępowania — boli psychologa. Sędzia nie widzi tego, którego ma sądzić. Bez spojrzenia w jego twarz i oczy, bez wsłuchania się w grę jego głosu ma orzec o tych zawiłych rzeczach z art. 14 K.K. Znajduje pocieszenie, że są to „sprawy mniejsze", że, skoro oskarżony nie uważa za konieczne przybyć przed sędziego, to czyni to „na swą odpowiedzialność". Zresztą nie jest to jeszcze wypadek najtragiczniejszy, skoro tylko jedna osoba — oskarżony — usunął się spod obserwacji sędziowskiej. Zostali inni: świadkowie, biegli. Potem idzie art. 340, stanowiący wyłom w zasadzie bezpośredniości, w zasadzie jedynie zgodnej z prymitywnymi postulatami psychologii kryminalnej: patrzenia w człowieka, artykuł zaczynający się słowami: „wolno odczytywać na rozprawie protokóły...". Czy przepis ten ma swe uzasadnienie? Mimo najgorętszej tęsknoty do osiągnięcia ideału psychologicznie materialnej prawdy, musimy jednak stać na gruncie rzeczywistości, na gruncie technicznych możliwości zrealizowania tego ideału. Zatem bez względu na to, czy art. 340 w swej obecnej strukturze jest zbyt szeroki czy też nie, patrząc na niego z punktu widzenia konieczności naszego karno - sądowego procesu, musimy go przyjąć za konieczność, coprawda malum necessarium.

Już teraz zaczynamy zbliżać się do konkluzji. Jeszcze trzeba przejść jeden etap: protokół. Bo „wolno odczytywać protokóły..." Protokóły te mają być surogatem żywego słowa, żywego ruchu, żywego człowieka. Jeżeli niewątpliwie trudną jest rzeczą dokonać wzorowo przesłuchania, to w

każdym razie rzeczą bezwzględnie trudniejszą jest sporządzić wzorowy protokół. że nie zastąpi on nigdy w sposób równowartościowy bezpośredniego przesłuchania, to jest rzeczą pewną. Jest to — jak ktoś słusznie powiedział —zeznanie, uczynione rozumem drugiego. Wszak protokół jest w każdym razie twórczym dziełem przesłuchującego. Z przesłuchania odrzucić musimy wszystko, co jest małoważne i nieistotne a tylko ważne i istotne umieścić w protokóle. Chaotyczne zeznania musimy ubrać w formę zwięzłą i zrozumiałą. Protokół nosi tym samym piętno indywidualności przesłuchującego. Im ta indywidualność jest wybitniejsza tym to piętno jest wyrazistsze. Beradt w sposób ciekawy i charakterystyczny przedstawia protokół sądowy: „Wedle protokółów mówią wszyscy ludzie jednakowym językiem: uśmiechnięta księżniczka i zatroskana dzienna zarobnica; tancerka kabaretowa i profesor zoologii. Mówią płynnie, nie jąkają się, nie popadają w sprzeczności. Ich język jest równy, poważny, urzędowy. Patos, wahanie się, załamywanie, obojętność lub gorliwość, przestrach, upór, współczucie, namiętność — to wszystko ginie w protokółach. Czytając je, doznajemy miłego wrażenia spokoju i równowagi, zamiast wyczuwać owo zmieszanie, które ogarniało oskarżonego lub świadka.”

Ale przepis art. 340 nosi w sobie bądź co bądź pewne znamiona wyjątkowości. Ostać się zresztą musi. Zawiele sprawiałoby trudności usunięcie zupełne tego rodzaju przepisu z postępowania karnego. Nie miałbym odwaki taką myśl rzucać. Ideałem moim byłoby oczywiście odrzucenie tych protokółów „zastępczych”, jak i zresztą wogóle wszelkiego protokółowania zeznań — w każdym razie tak, jak to się dzieje obecnie. Niechże ono ma miejsce w dochodzeniach, niech ma miejsce w śledztwie, by dostarczyć prokuratorowi substratu do aktu oskarżenia czy też do umorzenia sprawy. Ale balastem jest ono i być musi dla sędziego orzekającego. „Zeznania i oświadczenia osoby przesłuchiwanej wciąga się do protokółu z możliwą dokładnością” (art. 236). „Osoby, biorące udział w czynności, mogą żądać wciągnięcia do protokółu wszystkiego, co dotyczy ich praw i interesów” (art. 237). Ciężko brzmią zaiste te dwa przepisy. Jakże wolny, swobodny, nieskrępowany był sędzia orzekający, gdyby pytał, słuchał, patrzał, rozmawiał, śledził... ale nie protokółował, nie myślał o protokóle, nie zatracał w protokółowaniu maksimum swej pracy, swego czasu, swego wysiłku (o ile rzeczywiście chce dokładny i realny stworzyć protokół). Protokół byłby jedynie szkicem, niewielką wzmianką o tem, co się mówi, o tym, co się działo, czemś tak pro memoria, dla ogólnej orientacji, da niezapomnienia całokształtu rzeczy. Nie byłby istotą procesu. Proces sam we wszystkich swoich tak ważnych i subtelnych szczegółach wrażałby się nie w protokół a w mózg i przekonanie sędziego bezpośrednio, czysty w swej prawdzie a nie przesiany, przefiltrowany, nie ujarzmiony przez protokół, spisany z możliwą dokładnością”.

Wiem, że się toczy dziś w Polsce żywa dyskusja: zachować apelację w dzisiejszej jej formie, zachować drugą instancję merytoryczną? Rzecz była i jest rozważana z różnych punktów widzenia. Padają głosy pro i contra. Jest wiele słuszności w jednych i drugich. Ale psychologia kryminalna — to jedno nie ulega wątpliwości — musi w tej sprawie powiedzieć swe głośne i zasadnicze veto. Merytoryczne rozstrzyganie o winie czy niewinności człowieka na podstawie protokółów, na podstawie papieru, na podstawie sprawozdania (bezpośrednie zetknięcie się z ludźmi — oskarżonymi lub świadkami jest przecież zredukowane do nic nie znaczącego minimum), wymierzanie kary (wedle zasad art. 54 K.K.) komuś obcemu,

niewidocznemu, ustalanie prawdy czy nieprawdy w zeznaniach świadka, o którym mówią jedynie słowa protokółu — czy to wszystko nie nawrót do zarzuconych, potępionych form procesowych? Jeżeli uznajemy pełne prawa psychologii kryminalnej, jeżeli chcemy nią przepoić całe nasze procesowe działanie, to nie miejsce w procesie na pośredniość postępowania i to w sądzie, orzekającym o prawdzie materialnej, w sądzie, sądzącym i karzącym nie czyn a człowieka. Nie miejsce na taką apelację, jaka dziś istnieje. Można ją utrzymać, ale w takim razie należy z niej stworzyć sąd prawdziwy, sąd w pełnym tego słowa znaczeniu, sąd, mający wszelkie możliwości dotarcia do tych celów, jakie mu wyznacza kodeks prawa materialnego, sąd, oparty na bezpośredniości postępowania. Jeżeli takiej apelacji z rożnych względów stworzyć nie można, trzeba z niej wogóle zrezygnować. Tertium non datur.

Dr. ADAM BERGER.

Sędziowski wymiar kary

Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym z dnia 6 maja 1935 r. (2 K. 476/35), umieszczonym w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń (N. 519/1935), omawiając zagadnienie sędziowskiego wymiaru kary, wyraził pogląd, że wytyczną tego wymiaru jest „średnia kara", przewidziana w ustawie za dane przestępstwo: „średni wymiar — wywodzi Sąd Najwyższy — między minimum a maximum ustawodawca uważa za odpowiedni dla wypadków normalnych, t. j. gdy objawy w danym czynie subiektywnych właściwości sprawcy i obiektywnej postaci czynu nie przekraczają zwyczajnych wydarzeń kategorii przestępstw, a okoliczności łagodzących i obciążających brak, lub, zdaniem sądu, równoważą się".

Pogląd ten nasuwa refleksje następujące. Kodeks Karny z 1932 r. jest syntetyczny nie tylko pod względem charakteru definicyj poszczególnych przestępstw, ale i pod względem ujmowania celów kary, którymi, bez wątpienia, są, obok sprawiedliwej odpłaty za winę, ponadto prewencja ogólna i prewencja szczególna (odstraszenie sprawcy, jego poprawa i zabezpieczenie przed nim). Stąd płynie dla swobodnego uznania sędziowskiego przy wymiarze kary zakreślenie niezwykle szerokich granic i obdarzenie sędziego wyrokującego wielkim zaufaniem w dziedzinie jej orzekania. Wynika to z samego układu K. K.: niezwykła rozpiętość sankcyj karnych, fakultatywność orzekania kar dodatkowych (poza jedynym wypadkiem z art. 47 § 1 K. K.), fakultatywność stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary (w 13 wypadkach) oraz uwolnienia od kary (w 10 wypadkach), zawieszenia jej wykonania, podwyższenia kary dla recydywistów i nałogowców, zarządzenia środków zabezpieczających do sprawców o poczytalności zmniejszonej, o wstręcie do pracy i alkoholików, nieograniczony, od sędziego uzależniony, czas umieszczenia w zakładach ochronnych (dla chorych umysłowo, dla niepoprawnych). Pozatem Komisja Kodyfikacyjna w swym uzasadnieniu projektu K. K. wyraźnie zaznacza, że „nie krępując sędziego jakimkolwiek schematyzmem, projekt kładzie nacisk na cele wymiaru kary i na konieczność uzasadnienia tego wymiaru" (Tom V, Zeszyt III, str. 66). Na tym samym stanowisku znajdują się poglądy obu głównych referentów projektu: prof. Makarewicz uważa, że K. K. „oddaje wymiar kary z całym zaufaniem w ręce sędziego,

pozostawiając mu wielką swobodę ruchów" (Komentarz do K. K., wyd. 1, str. 36), a prof. Makowski mówi, że „sędzia nie może machinalnie stosować ustawy, wybierając w katalogu kar odpowiedni numer dla danego wypadku", „sędziemu powierzona zostaje czynna rola oceny indywidualnej każdego poszczególnego wypadku i każdego poszczególnego przestępcy w ogólnych ramach, jakie mu daje ustawa", „sędzia musi (ustawę karną) konkretyzować, musi związać ją z poszczególnym wypadkiem i z określoną jednostką ludzką" („Komentarz do K. K.", 1932 r. str. 9).

Zgodnie z zasadami subiektywizmu i indywidualizmu, tworzącymi podstawy tego Kodeksu, jego art. 54 daje sędziemu jedynie wskazówki, na jakie okoliczności faktyczne, tkwiące przeważnie w osobowości sprawcy, ma on przy orzekaniu kary zwrócić przede wszystkim uwagę. Konsekwencją już tego artykułu są przepisy, zawarte w art. art. 245 § 2 lit. „b" i 262 § 2 lit. „c" oraz 379 § 2 K. P. K., zgodnie z którymi dochodzenie wzgl. śledztwo winno zgromadzić odnośne informacje co do osoby sprawcy, a sąd wyrokujący powinien przytoczyć okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary. Ocena tych okoliczności należy do strony faktycznej i taki czy inny wymiar ustawowej kary wobec należytego ich rozważenia nie może stanowić zarzutu kasacyjnego, a to w myśl art. 510 lit. „a" K. P. K.

Do ukazania się powołanego na wstępie orzeczenia judykatura Sądu Najwyższego była w tym względzie najzupełniej jednolita, wyraźna i nie nasuwająca żadnych wątpliwości, a najdobitniej znalazła swój wyraz w wyrokach z dnia 8 maja 1930 r. (Zb. Orz. 210/30) i z dnia 26 stycznia 1933 r. (Zb. Orz. 61/33), z których wynika, że zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy wymierzeniu kary dotyczyć może wypadku, gdy karę wymierzono niżej lub wyżej ustawowej jej granicy, albo gdy zastosowano inny rodzaj kary, aniżeli przewidziany w danym przepisie, natomiast kwestja, które i jakiego rodzaju okoliczności sąd uznał za obciążające lub łagodzące, zależy od swobodnej oceny faktów i momentów przemawiających za i przeciw oskarżonemu; że art. 54 K. K. głosi zasadę uznania sędziowskiego przy wymiarze kary (w granicach ustawowych), gdzie zaś w grę wchodzi należycie umotywowane uznanie sędziowskie, kontrola kasacyjna jest niedopuszczalna. Prof. Wolter w swym „Zarysie systemu prawa karnego" (1934, Tom. II, str. 68, 69) przypisuje nawet Sądowi Najwyższemu rolę obrońcy „reduty" swobody sędziego co do wymiaru w ustawowych granicach kary, wyrażając tylko pewne postulaty natury kryminalno-politycznej w kierunku potrzeby rozszerzenia odnośnych ram kontroli kasacyjnej (op. cit. str. 69). Tak więc pogląd Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 1935 r. nie znajduje oparcia ani w ustawie materialnej, ani w K. P. K., ani też w intencjach prawodawcy i dotychczasowym orzecznictwie tegoż Sądu.

Należy zaznaczyć, że i metoda porównawcza przeczy temu poglądowi. I tak zgodnie ze stałym orzecznictwem Sądu Rzeszy wymiar kary jest rzeczą wyłącznie sędziego merytorycznego („Tatrichter" porów.: Loewe - Rosenberg — „Komentarz do niem. K. P. K.", 1934, str. 787), a tenże Sąd w wyroku swym z dnia 23 maja 1908 r. uchylił wyrok Sądu Okręgowego właśnie dlatego, że sąd ten, bez wszelkich podstaw prawnych uznał za zasadę przy orzekaniu kary matematyczny środek kary ustawowej jako wymiar normalny. Wyrosła na istniejących prawodaw-

stwach nauka współczesnego prawa karnego również zwalcza taki pogląd: i tak Peters w swym dziele: „Die kriminalpolitische Stellung des Strafrichters" (1932, str. 96) zasadę taką uważa za sprzeczną z ustawą, która wszak nie przepisuje odnośnego związania sędziego, a Grassberger w swej rozprawie: „Die Strafzumessung" (1932, str. 92) wyraźnie zaznacza, że odnośne uznanie sędziego ograniczone jest jedynie „przez zakres doświadczenia sędziowskiego" („durch den Umfang der richterlichen Erfahrung"); w polskiej literaturze Lemkin, pisząc swe uwagi o roli nowoczesnego sędziego karnego w oparciu o K. K. z 1932 r., wystawia tezę następującą: „Dziedzina stosowania kary stanowi domenę dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej... jest to zasada przyjęta przez wszystkie prawodawstwa współczesne. Swoboda ta w nowożytnym prawie karnym doznaje jeszcze większego rozszerzenia dzięki postulatowi indywidulizacji kary, który przeszedł już dzisiaj w fazę realizacji ustawodawczej" („Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii", 1933, str. 55).

Nie można pominąć jeszcze jednej okoliczności natury psychologicznej. Dolegliwość kary, jak to wykazała ogólnie przyjęta w nauce o duszy zasada Webera-Fechnera, zależy nie tylko od czysto matematycznego wyliczenia miesięcy, czy też lat pozbawienia wolności, lecz również i od intensywności odczuwania tej kary przez skazańca, a to ostatnie właśnie maleje stosownie do posuwania się kary wzwyż, a więc zgodnie z tą zasadą jeden rok dodany do dziesięciu lat więzienia stanowi karę o wiele mniej dotkliwszą od tegoż roku, dodanego do trzech lat więzienia; z tego wynika, że jeżeli „średnią karę" ustawową sędzia powiększy o rok, obostrzy tem „normalny" wymiar kary w mniejszym stopniu, aniżeli złagodził ją, odejmując tenże rok od średniego ustawowego jej wymiaru. (Porówn. Grossberger).

Z powyższego wynika, że słuszność podanego na wstępie poglądu Sądu Najwyższego, stanowiącego wyłom w dotychczasowej praktyce sądowej, a opierającego się w pewnej mierze na obcych wymiarowi sprawiedliwości karnej pierwiastkach mechaniczno-liczbowych, jest problematyczna, nie mówiąc już o tym, że w niektórych wypadkach ustalenie „średniej" kary, względnie jej stosowanie, byłoby niemożliwe, n. p. art. 225 § 1 K. K. lub kara grzywny; natomiast słuszne było dotychczasowe stanowisko tego Sądu, wymagające jedynie należytego przytoczenia i rozważenia przez sąd merytoryczny okoliczności faktycznych, jako podstawy odnośnego wymiaru kary, pod rygorem najzupełniej dostatecznych przepisów, zawartych w art. 54 K. K. i w art. art. 9, 10, 360 i 379 § 2 K. P. K. Jeżeliby zaś chodziło o cele specjalne represji i prewencji karnej, zawarte w ustawach dodatkowych, jak rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851) (na tle którego to rozporządzenia zapadło mianowicie cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 1935 r.), to przy stanowieniu samych odnośnych (bardzo surowych) sankcyj karnych prawodawca miał, bez wątpienia, na względzie charakter przestępstw, godzących w bezpieczeństwo Państwa, i sankcje te do tego ich charakteru też odpowiednio dostosował, przeto dodatkowe wzmożenie z tego powodu wymiaru kary przeczyłoby fundamentalnej zasadzie procesowej, w myśl której nie wolno uznać cech ustawowych istoty czynu za okoliczności obciążające (porówn. Loewe-Rosenberg).

TOMASZ KĘDZIERSKI.

W sprawie lokali handlowo - przemysłowych wyłączonych spod ochrony ustawowej

Dekret z 14-go listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. poz. 504), wyłączający od 1-go października 1936 r. spod dotychczasowej ochrony lokale większych przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych, spotkał się z krytyką sfer zainteresowanych. W miarę zbliżania się terminu dotychczasowej ochrony polemika zwolenników i przeciwników jej dalszego utrzymania staje się coraz żywsza, coraz gwałtowniejsza; artykuły prasowe, memorjały, zgromadzenia publiczne, uchwały w tej sprawie są coraz liczniejsze. Każda z obydwóch stron usiłuje przekonać tak czynniki miarodajne, jak i społeczeństwo o słuszności swego stanowiska.

Problem jest rzeczywiście trudny i skomplikowany. Z jednej strony niewątpliwie cytowany dekret z 14-go listopada 1935 r. godzi ostrzem swym w istotne elementy przedsiębiorstwa handl.-przem., a mianowicie w klientelę i renomę kupca (kupca w znaczeniu prawnym, a nie ekonomicznym), stanowiące jedną z podstaw jego kredytu, część jego aktywów, stwarza bowiem możliwość utraty renomy i klienteli kupca, wyrugowanego na skutek rozwiązania najmu (lub nadmiernego podwyższenia komornego), a nawet możność przejęcia tej klienteli bez żadnego ekwiwalentu przez inną osobę (np. przez właściciela domu lub przez nowego kupca - lokatora, o ile w opróżnionym lokalu założą takie samo przedsiębiorstwo); to samo dotyczy kosztownych nieraz inwestycyj, poczynionych przez kupców przed dekretem w wynajmowanych lokalach handlowych w tym przekonaniu, że dzięki ustawowej ochronie wyłożony na inwestycje kapitał zostanie z biegiem czasu zamortyzowany. Niewątpliwie również cytowana nowela z 14-go listopada 1935 r. ułatwi — z uszczerbkiem dla mniejszych przedsiębiorstw — wielkim i zasobnym firmom rozszerzenie ich działalności drogą zakładania nowych oddziałów czy filij w lokalach korzystnie położonych (t. zw. dobrych punktach), wreszcie spowoduje obniżkę wartości sprzedażnej i zdolności kredytowej przedsiębiorstw, zagrożonych wyrugowaniem w bliższym lub dalszym terminie ze swych siedzib.

Z drugiej jednak strony należy mieć na uwadze, że ustawa o ochronie lokatorów, jako ustawa wyjątkowa, winna być w miarę normalizacji stosunków stopniowo likwidowana, że miejskiej własności nieruchomej musi się zapewnić odpowiednią rentowność, a podstawowej zasadzie swobody umów — właściwe zastosowanie wszędzie, gdzie temu nie stoi na przeszkodzie porządek publiczny lub dobre obyczaje.

Nie przesądzając słuszności stanowiska czy to zwolenników, czy przeciwników dalszego utrzymania ochrony lokali handlowych, nie wypowiadając się ani za jedną, ani za drugą stroną, stwierdzić musimy, że powołany dekret z 14-go listopada 1935 r. jeszcze bardziej pogłębił istniejący oddawna konflikt między własnością nieruchomą, a własnością handlową. Zaostrzenie tego konfliktu nie mogło być zamiarem polskiego prawodawcy. Według naszego przekonania dobro gospodarstwa narodowego jako całości wymaga pewnego kompromisu między uprawnieniami własności nieruchomej a słusznymi interesami handlu i przemysłu. Wzorem takiego kompromisu, uchwalonego po długiej walce między Izbą Depu-

towanych a Senatem, jest francuska ustawa z 30 czerwca 1926 r. (Journ. off. z 1/VII 1926 r.) w przedmiocie przedłużenia umów najmu budynków i lokali handlowych i przemysłowych (uzupełniona ustawami z 22/IV 1927 r. i 27/III 1928 r.).

Ustawa ta, zachowując w zasadzie swobodę umów i absolutny charakter prawa własności, zmierza do osiągnięcia 2 celów: 1) zabezpieczenie z pobudek etycznych i gospodarczych przedsiębiorstwa handlowego (w szczególności jego klienteli i renomy) przez przedłużenie najmu od możliwych nadużyć ze strony właścicieli nieruchomości lub nieprzebierających w środkach konkurentów, korzystających z zakończenia najmu, aby legalnie pozbawić kupca - lokatora owoców jego pracy; 2) tymczasowe rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego odnośnie lokali handlowych. Cele te realizuje ustawa przez unormowanie warunków przedłużenia najmu i przez przyznanie w odpowiednich wypadkach wyrugowanemu kupcowi *odszkodowania obciążającego bądź kupca, który zajął opróżniony lokal, bądź właściciela nieruchomości.*

Najważniejsze postanowienia wspomnianej ustawy, zasługującej ze względu na aktualność problemu na bliższe poznanie, przedstawiają się w ogólnych zarysach jak następuje: kupiec-lokator lub jego prawni następcy, którzy zechcą uzyskać przedłużenie najmu, powinni w określonym terminie zawiadomić o tem właściciela domu aktem pozasądowym lub listem poleconym. W razie niedojścia w ciągu 2 miesięcy do porozumienia między stronami winny one stawić się przed prezesem (lub delegowanym sędzią) trybunału cywilnego miejsca położenia nieruchomości, którego zadaniem będzie doprowadzenie do ugody stron w przedmiocie żądanego przedłużenia (procedura pojednawcza), względnie sformułowanie w odpowiednich przypadkach wzajemnych pretensyj, w szczególności motywów odmowy wynajmującego, przy czym jego niestawiennictwo jest uważane za zgodę na przedłużenie najmu. Jeżeli właściciel nieruchomości *zgadza się* w zasadzie na przedłużenie najmu, a spór dotyczy czy to wysokości czynszu, czy klauzul ubocznych, czy całokształtu nowej umowy to każda strona wybierze arbitra, w razie zaś niedokonania wyboru przez jedną ze stron w ciągu 15 dni — prezes trybunału wyznaczy *arbitra* (procedura arbitrażowa).

Celem określenia wysokości komornego arbitrowie rozważą okoliczności faktyczne zwłaszcza sytuację ekonomiczną. Jeżeli właściciel domu udowodni, iż otrzymał od osoby trzeciej propozycję wynajęcia spornego lokalu, arbitrowie sprawdzą *prawdziwość i realność* takiej oferty (dla zapobieżenia powoływaniu się na fikcyjne propozycje), którą właściciel będzie uprawniony przyjąć, jeżeli dotychczasowy lokator nie zaofiaruje takich samych warunków; komorne będzie wówczas określone w wysokości wskazanej w ofercie, uznanej za prawdziwą i realną. Arbitrowie muszą jednak ponadto zbadać, czy zaofiarowane przez osobę trzecią komorne nie przekracza wartości czynszowej, na którą właściciel domu mógł rozsądnie liczyć. W tym ostatnim przypadku lokator, który zrezygnuje z najmu z powodu nadmiernie wygórowanego czynszu, zaofiarowanego przez osobę trzecią, może żądać *odszkodowania za wyzucie* (indemnité d'éviction); *odszkodowanie to obciążać będzie nowego lokatora i musi być przezeń zapłacone przed objęciem lokalu, w przeciwnym zaś razie obowiązek zapłaty odszkodowania spada na właściciela.* W braku odmiennej umowy czasokres nowego najmu określony przez arbitrów ma być równy poprzedniemu (bieżącemu), a w każdym razie nie przekraczać dzie-

więciu lat; inne słuszne warunki właściciela domu będą przyjęte przez arbitrów, muszą one jednak być wzięte pod uwagę przy ustaleniu wysokości komornego. W braku zgody między arbitrami sprawa powraca do prezesa trybunału, który rozstrzyga ostatecznie po zasięgnięciu opinii arbitrów i wysłuchaniu stron; od jego orzeczenia przysługuje w terminie 15 dniowym apelacja, rozpoznawana na specjalnej sesji. Strony w ciągu 15 dni od daty orzeczenia prezesa spiszą nową umowę najmu na warunkach ustalonych przez arbitrów, przyczem co 3 lata cena najmu może być poddawana rewizji, o ile stosunki ekonomiczne uległy takim przeobrażeniom, że oznaczona przez arbitrów lub przez prezesa wartość czynszowa zmieniła się więcej niż o ¼. — Jeżeli wynajmujący *nie zgadza się w ogóle* na przedłużenie najmu, albo jeśli odmawia przedłużenia na warunkach określonych w sposób powyżej omówiony (a więc gdy właściciel nieruchomości odmawia bądź w toku procedury pojednawczej bądź po procedurze arbitrażowej, gdy ustalone w niej warunki wydają mu się nie do przyjęcia) a przytoczone przezeń motywy nie zostaną uznane (przez sąd) za poważne i zasadne w stosunku do ustępującego lokatora, *to lokator będzie miał prawo do odszkodowania równego szkodzie zrządzonej nieprzedłużeniem najmu* (art. 4); odnośne powództwo należy wnieść w ciągu 15 dni do trybunału cywilnego, od którego wyroku przysługuje apelacja w terminie 15 dniowym. W myśl art. 5-go omawianej ustawy właściciel domu ma prawo odmówić jakiegokolwiek przedłużenia najmu, gdy odbiera wynajęty lokal bądź dla siebie czy swych najbliższych krewnych, bądź celem przebudowy nieruchomości; jeżeli odebranie lokalu było dokonane w celu przeznaczenia go na użytek handlowy czy przemysłowy, to z takiego uprawnienia może korzystać tylko właściciel nieruchomości, jego małżonek, jego zstępni i ich małżonkowie. Nawet jednak w przypadku przebudowy nieruchomości *kupiec wyrugowany będzie miał prawo do odszkodowania,* o ile udowodni, iż właściciel usunął go tylko w celu zrządzenia szkody jego prawom albo — co godzi się podkreślić — jeżeli taki lokal zajął *inny kupiec względnie przemysłowiec* w celu powiększenia dotychczasowego lokalu swego przedsiębiorstwa, bądź w celu założenia oddziału (filii) tegoż przedsiębiorstwa.

Wyrugowanemu kupcowi przysługuje przeciwko właścicielowi akcja z tytułu niesłusznego zbogacenia (nadwyżki wartości czynszowej) *uzyskanego przezeń dzięki inwestycjom poczynionym przez kupca,* o ile w myśl umowy inwestycje te nie przechodzą na własność najmodawcy, przyczem odszkodowanie z tego tytułu nie może przekraczać wartości zużytych na inwestycje materjałów i ceny robocizny; to samo dotyczy przypadków, gdy właściciel nieruchomości jest jednocześnie właścicielem prowadzonego w niej przedsiębiorstwa i obydwa te objekty wynajął łącznie (np. hotel, teatr, browar i t. p.); oczywiście ocena niesłusznego wzbogacenia należy do sądu i jest kwestją faktu. Na szczególną uwagę zasługuje przepis art. 8, który postanawia, że jeśli w *ciągu 5 lat po ekspiracji najmu* lokal jest zajmowany *przez takie same jak poprzednio przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe,* a nowy lokator osiąga znaczną korzyść z powodu przyrostu klienteli lub renomy uzyskanej przez wyrugowanego kupca, *to ten ostatni może dochodzić od swego następcy odszkodowania do wysokości jego zbogacenia;* powództwo z tego tytułu (t. j. przyrostu klienteli) może być połączone z powództwem opartym na art. 4-ym. Prawa z najmu przedłużonego na warunkach wyżej określonych mogą być scedowane tylko przez tych lokatorów, którzy conajmniej w ciągu 3 lat (od daty przedłużenia) *osobiście* prowadzili przedsiębior-

stwo w wynajętym pomieszczeniu; w razie odstąpienia praw z najmu przez lokatora wbrew temu postanowieniu, przedłużenie będzie uznawane za nieważne i niebyłe, a najem zostanie rozwiązany (art. 9). Oczywiście — jak słusznie wywodzi w swym obszernym i interesującym komentarzu do omawianej ustawy adw. Trasbot prof. uniw. w Rennes *) — chodzi tu o umowy nie zawierające zakazu cesji praw najmu; prawodawca francuski chciał zapobiec częstym spekulacyjnym sprzedażom przedsiębiorstw handl., których wartość dzięki ustawowej ochronie ogromnie się podniosła, lecz przeoczył, iż równoznaczne z cesją skutki powoduje podnajem, nieobjęty zakazem art. 9 (Polski Kod. Zob. zezwala w art. 398 najemcy na podnajem w braku przeciwnej umowy). Wszystkie skargi oparte na ustawie z 30/VI 1926 winny być wnoszone do trybunału cywilnego miejsca położenia nieruchomości i ulegają dwuletniemu przedawnieniu. Za wyjątkiem zawartych przed sądem umów są nieważne i bezskuteczne, bez względu na swą formę, klauzule, zastrzeżenia i porozumienia mające na celu obejście unormowanego omawianą ustawą prawa przedłużenia. Zakłady państwowe, departamentalne, gminne oraz inne publiczne zasadniczo nie podlegają ustawie z 30/VI. 1926 r., ma natomiast ona zastosowanie do zakładów naukowych oraz rzemieślników i chałupników, zwolnionych od pewnych podatków. Zaznaczyć wreszcie należy, iż ustawa z 30/VI. 1926 r. dotyczy tylko takich lokali, w których przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe są prowadzone *conajmniej od 2 lat*. Ograniczenie takie prof. Trasbot uzasadnia tym, że przedsiębiorstwo handlowe w rozumieniu prawa z 30/VI. 1926 r. utożsamia się z klientelą i renomą, te zaś mogą mieć wartość niewątpliwą i dającą się oszacować dopiero po upływie pewnego okresu eksploatacji.

Tekst ustawy z 30/VI. 1926 r. jest — jak zaznaczono — rezultatem kompromisu między Izbą Deputowanych a Senatem; kompromis ten przejawia się przede wszystkim w bardzo ważnym ustępstwie na rzecz właściciela, który w zasadzie może z chwilą zakończenia najmu odzyskać wynajmowany budynek względnie lokal i dowolnie go użytkować — nie ma mowy o jakimkolwiek prawie rzeczowym na korzyść lokatora, które było sformułowane w pierwotnym projekcie ustawy. Wychodząc ze słusznego założenia, że lepiej zapobiegać niż karać, autorzy ustawy z 30/VI. 1926 r. stworzyli prewencyjną procedurę pojednawczą a nawet arbitrażową dla ułatwienia prolongaty najmu i zapobieżenia nadużyciu prawa i niesłusznemu zbogaceniu, które dopiero powodują zastosowanie środków represyjnych. Z ochrony ustawowej korzystają wszystkie rodzaje handlu i przemysłu (ustawa wspomina o przemyśle tylko gwoli ścisłości, ponieważ prawnie jest on zawarty w pojęciu „handel"); były wprawdzie tendencje do wyłączenia niektórych przedsiębiorstw, w szczególności wielkich banków, spod działania ustawy, ale bezskuteczne.

Ustawie z 30/VI. 1926 r. podlega tylko najem handlowy lub przemysłowy: lokatorzy, którzy wykonywają jednocześnie zawody wyzwolone oraz handel lub przemysł podlegają ustawie tylko z tego ostatniego tytułu — tak więc najem mieszkania przez lekarza będzie wyłączony spod ustawy, natomiast jego lecznica korzystać będzie z ochrony ustawowej. Według wspomnianego już komentatora prawa z 30/VI. 1926 r. prof. Trasbot'a dotyczy ono tylko najmu normalnie wygasającego, nie ma natomiast zastosowania w tych wszystkich przypadkach, w których najem ustanie z innej przyczyny niż nadejście terminu. To wyłączenie przyczyn rozwiązania jest b. ważne. Przypadki winy lokatora nie nastręczają

*) Recueil périodique et critique Dalloz, r. 1926.

żadnych trudności. Istnieje jednak szereg przyczyn rozwiązania, niezależnych od jakiejkolwiek winy lokatora np. zbycie nieruchomości w przypadku najmu bez aktu urzędowego lub daty pewnej (urzędownie zaświadczonej), wywłaszczenie nieruchomości na cele użyteczności publicznej i t. p. A przecież oprócz ustawowych przyczyn rozwiązania najmu istnieją jeszcze umowne, pozostawione uznaniu stron. Jeżeli w grę wchodzi klauzula tego typu, ustawa z 30/VI. 1926 r. nie ma zastosowania — oczywiście ułatwia to ogromnie możliwości nadużyć ze strony właścicieli domów. Wprawdzie według art. 13-go nieważne są postanowienia umowne, zmierzające do obejścia prawa przedłużenia, ale — pomijając już wyjątek uczyniony na rzecz układów zawartych przed sądem — ciężar udowodnienia, iż klauzula rozwiązująca miała na celu obejście prawa przedłużenia, spada na lokatora. Wszystkie te konsekwencje rozróżnienia normalnej ekspiracji najmu od jego rozwiązania niewątpliwie uszły uwagi prawodawcy francuskiego.

Na zakończenie godzi się jeszcze zaznaczyć, iż celem tymczasowego uregulowania sytuacji lokatorów-kupców i przemysłowców, zagrożonych usunięciem, prawodawca francuski ustawą z dnia 27 marca 1928 r. (obowiązującą w ciągu roku od daty ogłoszenia) upoważnił najemców lokali służących do użytku handlowego lub przemysłowego, których najem wygasł lub wygaśnie przed dniem 30 czerwca 1928 r. do wszczęcia postępowania pojednawczego (przewidzianego ustawą z 30/VI. 1926 r.) z tym skutkiem, że *właściwy sąd po wysłuchaniu stron określi tymczasowo sumę odszkodowania* (o ile nie zachodzi przypadek wyraźnego wykluczenia odszkodowania przez ustawę), *do której według oceny sądu lokator miałby ewentualnie prawo;* w tym samym zarządzeniu sędzia zezwoli na usunięcie lokatora w ciągu trzech miesięcy po zapłaceniu mu (za dostatecznym z jego strony zabezpieczeniem) powyższej sumy oraz określi prowizorycznie kwotę, którą lokator będzie obowiązany pod rygorem eksmisji płacić właścicielowi tytułem *odszkodowania za zajmowanie lokalu po ekspiracji najmu.*

Cokolwiek zarzucić można ustawie z 30/VI 1926 (i uzupełniającym ją nowelom) ze stanowiska techniki prawniczej, trzeba stwierdzić, że prawodawca francuski należycie docenił olbrzymie znaczenie gospodarcze, socjalne i państwowe handlu i przemysłu i że w imię dobra ogólnego starał się możliwie sprawiedliwie rozstrzygnąć na najważniejszym może odcinku skomplikowany konflikt między własnością handlową a własnością nieruchomą, nie pozostawiając ani zwycięzców ani zwyciężonych. Długoletnie (bo prawie piętnastoletnie) studja przygotowawcze, sprawozdania referentów i na wysokim poziomie stojące dyskusje parlamentarne, w których obydwie strony użyły wszelkich argumentów za i przeciw, podnoszą wybitnie wartość ustawy z 30/VI. 1926 r.; nie jest ona bowiem jakimś doraźnym, nieprzemyślanym tworem, masowym produktem powojennej inflacji ustawodawczej, lecz owocem sumiennej pracy, nauki i doświadczenia. Jesteśmy przekonani, że i w Polsce podobna ustawa, zmodyfikowana i dostosowana do naszych warunków, byłaby nie tylko pożądana ale wprost konieczna. Zbyt wielkie wartości wchodzą w rachubę, aby można je pozostawiać na fali dowolności i zmienności. To też żywić należy nadzieję, że prawodawca polski zmieni i uzupełni odpowiednie postanowienia noweli z 14.XI. 1935 r. w sposób zabezpieczający słuszne prawa i interesy zarówno handlu i przemysłu, jak i właścicieli nieruchomości.

W. SZAWŁOWSKI.

Pozbawienie i ograniczenie własnej woli na Ziemiach Wschodnich Rzplitej Polskiej

Zagadnienie pozbawienia i ograniczenia własnej woli, poruszane w niniejszym artykule, jest bardzo aktualne na naszej wschodniej połaci kraju tak ze względu na nerwowe tempo życia doby dzisiejszej, powodujące często wypadki stosowania przepisów prawnych, dotyczących powyższej kwestii, jak również ze względu na to, że odnośne przepisy prawne były tworzone na Ziemiach Wschodnich ze znacznym pośpiechem, w zaraniu odbudowy naszej niepodległości, przez różne polskie władze ustawodawcze i w różnym czasie, dlatego też nie są dostatecznie uzgodnione i przemyślane, wywołując duże rozbieżności w praktyce sądowej. Chodzi tu o te obszary Polski, będące pod działaniem tomu X część I rosyjskiego zbioru praw.

Jak wiadomo, w dniu 15 maja 1919 r., natychmiast po zajęciu przez wojska polskie obszarów wschodnich, zostało wydane rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, w przedmiocie prawa i postępowania cywilnego, dziś obowiązujące, które to rozporządzenie stanowi, iż na obszarach tych stosowane będą przepisy rosyjskiego prawa cywilnego w zakresie, w jakim pomienione prawo, ustawy i przepisy obowiązywały na tych obszarach przed opuszczeniem ich przez władze rosyjskie, jednak z pewnymi zmianami.

Należy zaznaczyć, że odnośne przepisy prawne, co do ograniczenia i pozbawienia własnej woli zawarte są w art. 365-381 t. X cz. I. oraz w t. XIV zw. pr. ros. i w Zb. pr. i r. Nr. 104, poz. 951 rok 1911. Te przepisy również musiały ulec zmianie ze względu na ich charakter stanowy i odmienny ustrój Polski.

Czynności w zakresie badania zdolności umysłowych (art. 368 t. X) osób, podlegających pozbawieniu własnej woli, jak również ustanowienia opieki (art. 251 t. X) należały w myśl tych przepisów nie do władz sądowych, lecz administracyjnych i stanowych. Dlatego też w ustawie postępowania cywilnego ros. (tom XVI cz. I.) zupełnie nie spotykamy przepisów prawa formalnego z tej dziedziny, z wyjątkiem art. 1673 — 1681, umieszczonych w księdze piątej, a regulujących postępowanie sądowe jedynie w b. guberniach warszawskiego okręgu sądowego, gdzie działał nie t. X ros., lecz Kodeks Napoleona. Dopiero w r. 1911 zostały wprowadzone do tejże ust. post. cyw. art. 1460^{13} — 1460^{28}, traktujące jednak jedynie o uznaniu za marnotrawnych obywateli wiejskich, stale zamieszkujących w miastach i o urządzeniu wskutek tego nad nimi opieki. Natomiast ustanowienie opieki z powodu marnotrawstwa i rozrzutności osób stanu szlacheckiego według dawnego prawa rosyjskiego było pozostawione władzy administracyjnej — głównemu naczelnikowi guberni oraz opiece szlacheckiej, a w stosunku do obywateli honorowych, kupców i mieszczan temuż naczelnikowi i gminie kupieckiej, względnie mieszczańskiej (Tom XIV Zw. Pr. Ros., patrz art. 150 i nast. t. XIV Zw. Pr. Ros. oraz zał. do tego art.), sprawy te co do obywateli wiejskich pozostawione były sądom gminnym (pr. z dn. 18. V. 1911 r. Zb. Pr. r. Nr. 104 poz. 951).

Obecnie regulują kwestję pozbawienia i ograniczenia własnej woli na naszych Ziemiach Wschodnich dwa akty ustawodawcze, określające, jakie należy stosować przepisy prawne odnośnie omawianej materji. Pierw-

szy z nich jest to rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 19 maja 1919 r., obowiązujące w brzmieniu, nadanym mu przez rozporządzenie Ministra Spr. Wewnętrznych z dnia 5 listopada 1920 r. w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i etapowych (Dz. Urz. T. P. i E. 3 — 20 — 1920) i drugi — dekret Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terytorium b. Litwy Środkowej z dnia 15 grudnia 1920 r. (Dz. Urz. Nr. 10 — 1920 r.).

Artykuł 13 pierwszego z powołanych rozporządzeń brzmi: „Sprawy, dotyczące opieki i kurateli, należące na mocy prawa cywilnego rosyjskiego do kompetencji opieki szlacheckiej i sądu sierocego, tudzież sprawy opieki nad małoletnimi włościanami, należące na mocy art. 241 cz. I t. X Zb. Pr. Ros. do kompetencji byłych instytucyj, organów i urzędów w dodatku specjalnym do ustawy o stanach (t. IX Zb. Pr. Ros. wyd. 1902 r.) wskazanych, należeć będą do właściwych sędziów pokoju. Na wniosek krewnych, bądź powinowatych małoletnich, lub z własnej inicjatywy sędzia pokoju zwołuje radę familijną na podstawie przepisów art. 373, 375, 377, 378, 379, 385, 389 — 446 Kod. Cyw. Kr. Pol. Sprawy, należące na mocy ustaw dotychczasowych do właściwości Senatu Rządzącego, należeć będą do właściwości sądu okręgowego z zastosowaniem trybu, przepisanego dla spraw sądownictwa niespornego. Kara pieniężna w art. 383 Kod. Cyw. Kr. Pol. przewidziana może być wyrzeczona do sumy 25 złotych (Dz. Urz. 16 — 154 — 1924, § 4). W kwestiach organizacji i funkcjonowania rad familijnych sędziowie pokoju stosują przepisy ustanowione dla sądów pokoju w Dz. Urz. Nr. 2 dz. III wyłuszczone z wyjątkiem art. 171 tych przepisów. Rozpatrywanie skarg na uchwały rad familijnych odbywać się będzie w trybie art. 1666 — 1672 u. p. c. przewidzianym".

Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 112 z 1927 roku wyjaśnił, że w myśl wyraźnego brzmienia pierwszego ustępu artykułu 13 tegoż rozporządzenia wszelkie przepisy prawa cywilnego rosyjskiego, dotyczące opieki, urządzające ją na zasadzie stanowości, zostały uchylone: pominięcie w tym artykule powołania się na artykuły tomu X cz. I jest bez znaczenia, ponieważ w myśl przepisów prawa rosyjskiego opieka nad umysłowo chorymi, jak wynika z art. 377 i uwagi do tego artykułu t. X cz. I, w ogólnych zarysach urządzana była na jednakowych z opieką nad nieletnimi zasadach, jednak bez przewodu o uznanie osób za umysłowo chore przewidzianego w Kodeksie Cywil. Polskim.

Z liczby tych kilkunastu artykułów t. X cz. I (365 — 381), regulujących postępowanie w omawianej kwestii, zasadniczy jest art. 368, który brzmi: „Po otrzymaniu od rodziny doniesienia o pozbawionych rozumu, lub obłąkanych osobach, dokonywa się badania ich w mieście gubernialnym przez wydział lekarski rządu gubernialnego, w obecności gubernatora, wicegubernatora, prezesa sądu okręgowego, którego w razie nadzwyczajnych lub pilnych zajęć zastępuje wiceprezes lub sędzia, prokuratora lub podprokuratora tego sądu i jednego z zamieszkałych w tym mieście honorowych sędziów pokoju; jeżeli badany podlega izbie skarbowej, zaprasza się również prezesa tej izby, a nadto w zależności od stanu, do którego należy badany, gubernialnego, oraz jednego, albo dwu powiatowych marszałków szlachty, albo prezesa i jednego albo dwu członków sądu sierocego. Przy badaniu szlachciców, będących w służbie wojskowej, asystują delegaci władzy wojskowej. W każdym wypadku bada-

nia dokonać można również w miejscu zamieszkania lub tymczasowego pobytu osoby badanej w mieście gubernialnym. Protokóły badania bezrozumnych i obłąkanych w komisji gubernialnej sporządza rząd gubernialny stosownie do postanowień, zamieszczonych w ogólnej organizacji gubernialnej". Z brzmienia tego artykułu widać, że ustawodawca rosyjski podchodził do kwestji śmierci cywilnej, jaką jest pozbawienie własnej woli, z nadzwyczajną ostrożnością. Brały w tym udział najwybitniejsze osobistości ówczesnej jednostki administracyjnej (gubernia). Byli to ludzie starsi wiekiem, bogaci w doświadczenie.

Zupełne odchylenie od treści tego artykułu dała praktyka obecna. Mam przed sobą akta sprawy o ubezwłasnowolnienie, z których widać, że odpowiednikiem gubernatora i wicegubernatora, każdego z nich osobiście obowiązanego do udziału w posiedzeniu, jest referendarz starostwa, zamiast prezesa sądu, którego jedynie w wypadkach nadzwyczajnych mógł zastąpić wiceprezes lub sędzia okręgowy, figuruje asesor sądowy, zamiast prokuratora sądu okręgowego również asesor, natomiast przez nikogo nie jest zastąpiony w tej komisji honorowy sędzia pokoju, dwaj reprezentanci stanowi i t. d. A niektóre województwa zupełnie uchylają się od stosowania art. 368 t. X, pozostawiając urzędowanie w poruszonych sprawach wyłącznie sądom. Wobec tego należałoby wogóle uważać cały ten ciężki aparat administracyjny, przewidziany w tym artykule, za niedostosowany do naszych potrzeb, a ściślej biorąc skonstatować lukę prawną w tym względzie.

Obecnie wydaje się dziwolągiem posługiwanie się przez sądy okręgowe Ziem Wschodnich art. 368 t. X cz. I Pr. Cyw. Ros. według jego dawnej konstrukcji, gdyż przede wszystkim zmienił się znacznie w Polsce charakter wszystkich organów, władz i instytucyj, które w tym artykule figurują. Z drugiej strony domaganie się przez sądy poprzedniego złożenia do sądu przez petentów, ubiegających się o ubezwłasnowolnienie tej lub innej osoby, świadectwa w myśl art. 368, jest to droga tak uciążliwa i kosztowna, że można to niecmal uważać za pozbawienie osób interesowanych możności urzeczywistnienia swych praw tak w stosunku do osób podlegających ubezwłasnowolnieniu jak i w stosunku do ich mienia, szczególnie wobec dzisiejszej ogólnej pauperyzacji. A przecież w myśl końcowej części art. 372 t. X koszty tego postepowania obciążają majątek osoby, podlegającej oględzinom. Dlatego też odsyłanie zainteresowanych do ścisłego stosowania procedury, przewidzianej w art. 368, kończy się częstokroć w ten sposób, że podlegający ubezwłasnowolnieniu i jego najbliższa rodzina są pozostawieni własnemu losowi, gdyż zorganizowanie badania lekarskiego w myśl artykułu 368 t. X jest tak uciążliwe i kosztowne, że strona zazwyczaj zmuszona jest ze swych zabiegów zrezygnować. Stąd powstają nieuregulowane stosunki, niepożądane i wręcz szkodliwe tak z punktu widzenia prywatnego, jak i publicznego.

Jaśniej daleko kwestja ta jest ujęta we wspomnianym wyżej dekrecie Naczelnego Dowódcy Wojsk b. Litwy Środkowej, w którym artykułowi 13 omówionego już rozporządzenia nadano następujące brzmienie: „Sprawy dotyczące opieki i kurateli i należące na mocy prawa cywilnego rosyjskiego do kompetencji opieki szlacheckiej i sądu sierocego, tudzież sprawy opieki nad małoletnimi włościanami, należące na mocy art. 241 cz. I t. X Zb. Pr. Ros. do kompetencji b. instytucji, organów i urzędów w dodatku specjalnym do ustawy o stanach (tom IX Zb. Pr. wyd. 1902 r.) wskazanych, należeć będą do kompetencji rad familijnych, powołanych do ży-

cia przez właściwych sędziów pokoju na zasadzie przepisów w art. 373, 375, 377-387, 389-466 Kod. Cyw. Kr. Polsk. wyłuszczonych. Sprawy, należące na mocy tych ustaw do właściwości Senatu Rządzącego, należeć będą do właściwości sądu okręgowego z zastosowaniem trybu, przepisanego dla spraw sądownictwa niespornego. Kara pieniężna w art. 383 Kod. Cyw. Kr. Pol. przewidziana może być wyznaczona do sumy 25 złotych. W kwestjach organizacji funkcjonowania rad familijnych sędziowie pokoju stosują przepisy, ustanowione dla sądu pokoju w Dz. Urz. Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Król. Polskiego z 1917 roku Nr. 2 dz. 3 poz. 4 tytuł II wyłuszczone, z wyjątkiem art. 171 tych przepisów. Rozpoznawanie skarg na uchwały rad familijnych odbywać się będzie w trybie art. 1666-1672 U. P. C. przewidzianym. Sprawy ubezwłasnowolnienia pozbawionych rozumu i obłąkanych, tudzież ustanowienie opieki nad nimi, które na mocy prawa cywilnego rosyjskiego w zakresie zbadania zdolności umysłowych tych osób należały do kompetencji Wydziału Lekarskiego rządu gubernialnego (art. 368 cz. I. t. X Zb. Pr. wyd. 1914 r. i art. 38 i 40 ust. lekarskiej t. XIII. Zb. Pr.), w zakresie zaś ostatecznego rozstrzygnięcia wyniku badania i nakazania opieki — do właściwości Rządzącego Senatu (art. 374 i 374[1] cz. I t. X) należeć będą do właściwości sądu okręgowego według miejsca zamieszkania obłąkanego lub pozbawionego rozumu. Postępowanie w tych sprawach ma się odbywać w trybie, przewidzianym w art. 1673-1679 U. P. C., w myśl przepisów art. 489-500, 501 cz. I i 3,502, 504-517 Kod. Cyw. Król. Polskiego. Sprawy głuchoniemych i niemych podlegają również właściwości sądu okręgowego, jak w zakresie zbadania zdolności umysłowych tych osób, tak też w zakresie nakazania opieki. Głuchoniemi i niemi pozostają pod opieką do ukończenia lat 21 — po dojściu do pełnoletności sąd okręgowy zasięga opinii rady familijnej, czy głuchoniemy lub niemy jest w stanie ujawnić własną wolę, lub, w razie potrzeby, zarządza zbadanie lekarskie tej osoby i jeżeli się okaże, że ta osoba może ujawnić własną wolę, to daje jej prawo zarządzania i rozporządzania majątkiem narówni z osobami ubezwłasnowolnionymi. Jeżeli sąd okręgowy dojdzie do wniosku, że danie głuchoniememu lub niememu w całości takiego prawa jest niebezpieczne, ustanawia nad tą osobą kuratelę. Nad niemymi i głuchoniemymi analfabetami, pozbawionymi możności wyrażenia swej woli, sąd ustanawia opiekę. Do ustanowienia opieki nad ubezwłasnowolnionymi i kurateli nad niemymi i głuchoniemymi oraz do trybu ich działania mają zastosowanie przepisy, dotyczące opieki nad małoletnimi i kurateli nad nieletnimi".

W związku z wyżej zacytowanym artykułem 13-tym dekretu wydane zostało w 1926 r. orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 139, w którego motywach zaznaczono, że artykuł ten, dotyczący pozbawienia i ograniczenia własnej woli, dokonał kardynalnego wyłomu w dotychczas istniejących przepisach i kwestia spraw opiekuńczych na Kresach Wschodnich zapoczątkowana w rozporządzeniu Komisarza Generalnego, a uzupełniona przez Dekret Naczelnego Wodza Wojsk b. Litwy Środkowej z dnia 15 grudnia 1920 r. doznała „prawie" całkowitego załatwienia dla Ziemi Wileńskiej. Dalej w motywach tego orzeczenia Sądu Najwyższego zaznaczono, że dla Ziemi Wileńskiej przez wydanie pomienionego dekretu sprawy, dotyczące opieki i kurateli oraz sprawy ubezwłasnowolnienia zostały oparte na zupełnie innych podstawach, a mianowicie na pierwiastkach familijnym i sądowym, nie zaś na pierwiastkach rządowym i stanowym, jak było w prawie rosyjskim; w sprawach tych winny być stosowane, jako prawo

materialne, powołane w dekrecie przepisy Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego z roku 1825 oraz jako prawo procesowe art. 1673-1679 U. P. C. Rozwijając orzeczenie Sądu Najwyższego z 1926 r. Nr. 139 należałoby wnioskować, że odnośne artykuły tomu X, dotyczące omawianych spraw, jako przekazanych właściwości sądowej, winny byłyby być zastąpione art. 1673-1679 U. P. C. także na pozostałej połaci Ziem Wschodnich analogicznie do postępowania sądowego na terenach b. Litwy Środkowej.

Wobec tego, że jak widać z powołanych wyżej dwóch orzeczeń Sądu Najwyższego w związku z rozporządzeniem Komisarza Generalnego Z. W. z dnia 15 maja 1919 r. na całej połaci Ziem Wschodnich przepisy dotyczące opieki i kurateli, zostały oparte na pierwiastku familijnym i sądowym, należy tak samo względem marnotrawnych stosować przepisy prawa materialnego i procesowego rosyjskiego, ze zmianami wprowadzonymi przez wyżej powołane rozporządzenie i dekret, nie przedstawia się uzasadnionem stosowanie obecnie przez praktykę sądową w sprawach ograniczenia własnej woli we wszystkich przypadkach art. 1460^{13}-1460^{28} U. P. C. gdyż miały one na celu specjalne przypadki, jak to widać z intytulacji do tej noweli z 1911 r. A więc formalnie rzecz biorąc brak jest przepisów prawnych na Ziemiach Wschodnich, dotyczących także ograniczenia własnej woli.

Nie wydaje się dostatecznie usprawiedliwione, dlaczego ustawodawca polski w sprawach pozbawienia i ograniczenia własnej woli na naszych Ziemiach Wschodnich jednocześnie z innymi zmianami nie wprowadził także postępowania sądowego w tych sprawach, opartego na art. 1673-1681 U. P. C. Niedociągnięcie to stanowi lukę i w stosunku do terenów byłej Litwy Środkowej, gdyż art. 1680 i 1681 U. P. C. nie są dotychczas i tam wprowadzone.

Chociaż poszczególne działy postępowania zachowawczego są obecnie unifikowane i znajdują się na warsztacie prac Komisji Kodyfikacyjnej, jednak byłoby bardzo pożądane, aby czynniki miarodajne już obecnie zajęły się tą palącą kwestią celem jak najszybszego jej uporządkowania na całych Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej przez wprowadzenie na razie przepisów art. 1673-1681 U. P. C. i odnośnych artykułów Kod. Cyw. Polskiego.

EDWARD JANIK.

Nadzór służbowy nad komornikiem sądowym i kontrola jego czynności

Komornik sądowy jest urzędnikiem państwowym urzędującym przy sądzie grodzkim [§§ 1 — 3 rozp. o komornikach z 1. 12. 1932 (D. U. R. P. poz. 886)]. Ponieważ w myśl art. 65 prawa o ustr. sąd. powsz. (skrót: usp.) czynności administracyjne w sądach grodzkich pełnią kierownicy tychże sądów, oni też są bezpośrednią władzą służbową komorników, których rewir należy do okręgu danego sądu grodzkiego (§ 44 rozp. o kom.). Jako bezpośrednia władza służbowa komorników sędzia sprawujący kierownictwo sprawuje także nadzór nad nimi, mając prawo (art. 72 u. s. p.) żądać wyjaśnień, wglądać w czynności i usuwać oczywiste usterki, oraz z powodu dostrzeżonych przewinień kierować sprawę do sądu dyscyplinarnego. Kierownik sądu może zlecić pełnienie czynności nadzorczych (które należy odróżnić od czynności administracyjnych nie mających tego cha-

rakteru) sędziemu grodzkiemu, do którego zakresu należą sprawy egzekucyjne, i to na podstawie § 44 rozp. o kom. Przepis ten stanowi w stosunku do art. 65 usp. z jednej strony rozszerzenie prawa delegacji funkcyj o tyle, że nie tylko zastępcom kierownika, ale także innemu sędziemu powierzyć można ogólny nadzór nad komornikiem, jednakże z drugiej strony wybór tej osoby jest ograniczony do sędziego, do którego zakresu należą sprawy egzekucyjne, co jest zrozumiałe z uwagi na potrzebną znajomość przepisów egzekucyjnych i służbowych, dotyczących komorników. Jest tu mowa o stałem przekazywaniu spraw nadzoru, natomiast gdy idzie jedynie o współdziałanie w sprawach administracyjnych i nadzorczych w poszczególnych wypadkach czyli o wyręczenie kierownika ad hoc, to kierownik może do współdziałania powołać jakiegokolwiek sędziego. Z uwagi na zawarte w § 44 rozp. o kom. słowa „sędzia grodzki" mogłaby powstać wątpliwość, czy do stałego współdziałania powołać można także asesora sądowego, któremu powierzono pełnienie czynności sędziowskich. Ale tę wątpliwość usuwa uwaga, że samo powierzenie czynności sędziowskich, a zatem także czynności sędziego egzekucyjnego, tym samym dozwala również powierzać mu czynności nadzorcze. O ile chodzi o asesora sądowego, któremu nie powierzono pełnienia czynności sędziowskich, to i jemu kierownik może zlecić czynności nadzorcze w poszczególnych wypadkach, tylko że wtedy asesor wykonuje zlecenie tak jak inny urzędnik sądowy, nie mając samodzielności, wypływającej z własnego prawa. Nie potrzeba podkreślać, że również władze przełożone kierownika sadu aż do Ministra Sprawiedliwości włącznie mają pełne prawa nadzoru, które wykonywają osobiście lub przez osoby delegowane. Poza tym do nadzoru powołany jest w pewnej mierze sąd egzekucyjny, który z urzędu może dać komornikowi odpowiednie zlecenie w celu należytego przeprowadzenia egzekucji i usunąć ewentualne wadliwości postępowania (art. 508 § 4 K. P. C.).

W myśl art. 73 usp. w stosunku do komornika jako urzędnika mają zastosowanie ogólne przepisy o służbie cywilnej dotyczące nadzoru służbowego. Przepisy te stosuje się jednak ze zmianami wynikającymi z § 48 rozp. o kom. Żałować należy, że nie przejęto niemieckich przepisów, przyznających prawo nadzoru także innym sędziom (śledczym, wiceprezesom), prokuratorowi S. O. i S. A. odnośnie do wykonania zarządzonej przez nich czynności urzędowej. Mogliby wtedy sami wytknąć nieprawidłowe załatwienie zlecenia egzekucyjnego jak również obłożyć karą do 100 mk. Chodziłoby tu o współdziałanie takie, jakie przysługuje np. sądom wyższej instancji (art. 75, 76 usp.).

W celu nadzoru powołane organa mają prawo badania zażaleń na czynności komornika, przeglądania akt i ksiąg urzędowych, prawo kontroli czynności, a w szczególności dla stwierdzenia, czy egzekucja jest prowadzona sprawnie i czy pobierane przez komornika należności odpowiadają przepisom (§ 45 rozp. o kom.). Jak ten nadzór sprawować w praktyce? Przede wszystkim trzeba sobie zdać sprawę z tego, że nadzór, aby był skuteczny i sprawny, musi być ścisły i dokonywany systematycznie co pewien okres czasu (najwyżej w dwumiesięcznych odstępach) i obejmować całokształt urzędowania komornika. Rewizji ulegają: I kasowość, II biurowość, III dochodowość oraz IV czynności.

I. **Kontrola kasowości.** Oprócz periodycznych rewizyj należy także przeprowadzać conajmniej raz w kwartale rewizję niespodziewana. A.

Rewizja kasy zawsze rozpoczyna się od ustalenia stanu faktycznego przedłożonej gotówki oraz stanu konta P. K. O. według ostatnio nadesłanego wyciągu konta. Ten stan faktyczny ulega następnie zbadaniu, które ma odtworzyć rzeczywisty stan kasowości komornika. Uprzednio należy stwierdzić, czy komornik prowadzi oddzielną kasę (kasetkę) dla pieniędzy urzędowych, gdyż przechowywanie własnych pieniędzy łącznie z urzędowymi uznać należy za niedopuszczalne, dalej czy komornik posiada książeczki czeków przekazowo - przelewowych i kasowych, wreszcie czy ksiega pieniężna oraz kwitariusz są zaopatrzone podpisem kierownika sądu. B. Stan faktyczny kasy winien komornik uzasadnić rozliczeniem, wykazującym, jaki winien być stan należny kasy. Stwierdza się więc różnicę między przychodem a rozchodem (rubr. 6 i 7 ks. pien.). Jednakże nie można się ograniczać do potrącania stanu konta P. K. O. z tej pozostałości i uznawać resztę za należny stan gotówki, bez uwzglednienia t. zw. sum przechodnich, składających się z rozmaitych pozycyj. Do nich należą rozchody zaksięgowane, ale niewykonane np. opłata na rzecz Skarbu Państwa (różnica rubr. 8 ks. pien. od ostatniej dekady do dnia rewizji), drobne pozostałości (rubr. 16 ks. pien.) i inne. Również czeki rozchodowe (służące do pokrycia zaksięgowanego rozchodu), których realizacja przez P. K. O. nie została wykazana w wyciągach konta P. K. O., należą do tego rodzaju rozchodów. Dalej należą do sum przechodnich przychody pobrane, ale nie zaksięgowane, które wynikają z kwitarjusza oraz wyciągu konta P. K. O. Wszystkie wyżej wymienione sumy, należy doliczać do należnego stanu kasy. Natomiast odejmuje się następujące sumy, stanowiące niezaksięgowany rozchód gotówką dokonany i udowodniony kwitem, zaksięgowany przychód z P. K. O., który nie został jeszcze wykazany w wyciągu konta P. K. O. ale o którego wpływie komornik dowiedział się od poczty wyjątkowo wcześniej. Porównując stan faktyczny ze stanem należytym stwierdzimy albo zgodność obu sum albo nadwyżkę kasową lub brak kasowy. Należy dokładnie ustalić, na czym polega ta różnica. Częstokroć nadwyżkę tłumaczy komornik tem, że nie wybrał jeszcze przypadających mu należności od początku dekady, trzeba atoli nalegać na to, żeby obliczał kasę codziennie i aby pozostało w niej tylko tyle, ile winno zostać. Zaleca się, by wynik kasowy zapisywał codziennie w specjalnym zeszycie.

C. Sprawdzanie przychodów ma na celu ustalenie czy komornik nie ukrywa przychodów choćby tylko przejściowo. Jest zasada, aby wszelki przychód był natychmiast wpisywany do księgi pieniężnej. Zbadać i ustalić należy, czy wszystkie kwoty, podane w kwitariuszu oraz w wyciągach konta P. K. O., których stwierdzono nieprzerwany ciąg przez porównanie stanu obecnego ze stanem poprzednim konta co do każdego egzemplarza z osobna, są wpisywane do księgi pieniężnej. Każdy przychód musi mieć swój dowód kasowy, bądź w postaci kwitu lub wyciągu konta P. K. O. Do kwitarjusza wpisuje się każdy przychód, który nie wpłynął na konto P. K. O., a więc także kwoty uzyskane z przetargu (wystarczy jeden kwit na ogólną sumę), kwoty, uzyskane z czeków przychodowych, wypłaconych przez pocztę, oraz przychód, powstały wskutek przelania z innej sprawy, w której tę kwotę rozchodowano (wtedy kwit stanowi w poprzedniej sprawie dowód rozchodowy). Dla ułatwienia kontroli wymagać należy, aby kwity i wyciągi konta przy przychodach zawierały odnośną pozycję księgi pieniężnej. Odcinki przekazów pocztowych względnie czeków winny znajdować się w aktach z oznaczeniem pozycji księgi pieniężnej, i na ich podstawie stwierdza się, czy przychody są natychmiast

księgowane. Zaleca się również, aby komornik zliczał sumę przychodu co 20 kwitów i zapisywał ją na odwrotnej stronie każdego 20-tego kwitu, tak samo co tydzień zliczał sumę przychodów, wynikających z wyciągów P. K. O. Suma ta winna zgadzać się z sumą, podaną w rubr. 6 ks. pien. Odjąć jedynie należy z przychodu, wpływającego na konto P. K. O., kwoty przypadające na obrót wewnętrzny z kasy na konto (z powodu przekroczenia przepisanej normy 300 zł.). Kwoty mylnie przekazane na konto P. K. O. (sumy prywatne i t. p.) również należy przychodować do księgi pieniężnej, rozchodując je równocześnie. Wreszcie należy przestrzegać, by poczta automatycznie przekazywała sumy z przekazów pocztowych na konto P. K. O. danego komornika (vide okólnik Min. Spr. z 10. 3. 34 — Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 6 str. 88).

D. Sprawdzenie rozchodów ma na celu stwierdzenie czy wszystkie zaksięgowane rozchody zostały rzeczywiście wykonane. Przede wszystkim badanie to obejmuje wypłaty, zaksięgowane w rubr. 13-15 ks. pien., których w okresie sprawozdawczym dokonano. W odnośnych aktach znajdować się winny wszystkie dowody kasowe na wypłaty, przy czym należy zwrócić uwagę na to, czy pieniądze są przekazywane bezzwłocznie (najpóźniej następnego dnia). Na przesyłki, dokonane czekami przelewowymi, stanowią dowód kasowy dołączone do akt wypełnione blankiety nadawcze P. K. O., potwierdzone przez tę instytucję; na przesyłki dokonane czekami przekazowymi — zwrotne poświadczenie odbioru wydane przez P. K. O., na przesyłki dokonane przekazami pocztowymi — odcinki pocztowe (dla kwot przekraczających 100 zł. — żądać zwrotnych poświadczeń odbioru). Badanie dalej obejmuje wydatki rzeczywiste (z rubr. 12 ks. pien). Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na stosowanie art. 41 rozp. Prez. Rzp. z 24. 10. 34 o kosztach sądowych, który to artykuł dotyczy pobierania opłat od podań i załączników. W wypadkach skutecznej egzekucji należy te opłaty ściągać od dłużnika także w sprawach ubogich, Skarbu Państwa, oraz instytucyj, zwolnionych od opłat (P. K. O.; Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, instytucje ubezpieczeń). Stwierdzić należy, czy policzone opłaty są naklejane, czy na portoria są dowody w postaci zwrotnych poświadczeń odbioru względnie odcinków pocztowych (przy przekazach oraz listach poleconych i wysłanych za zaliczeniem). Przekazywanie sum należnych Skarbowi (rubr. 8 ks. pien.), winno być wykazane potwierdzonym blankietem nadawczym P. K. O., wlepionym do księgi pien. Wreszcie badaniu poddaje się koszty egzekucyjne, wymienione w rubr. 8-11 ks. pien., w szczególności dla stwierdzenia, czy są prawidłowo obliczane i zgodnie z taksą. Najczęściej spotyka się pod tym względem uchybienia z powodu nieprzestrzegania § 6 instr. dla kom. nakazującego połączenie spraw w razie skierowania egzekucji do tego samego majątku tj. przedmiotu majątkowego, gdyż wtedy stosuje się zasady ustalone okólnikiem Min. Spr. Nr. 1795/I C/36 który zawiera inne jeszcze wyjaśnienia wątpliwości, mogących powstać przy stosowaniu taksy. Od wniosków o wykonanie zabezpieczenia powództwa pobierają komornicy nieraz ryczałt kancelaryjny (§ 16 taksy) w wysokości połowy stawek wymienionych w § 5 taksy kom., tymczasem należy pobierać tylko jedną czwartą tychże stawek. Mylne często jest stosowanie § 17 ust. 2 taksy. Nie wolno też likwidować osobno opłat za sporządzenie odpisu oraz osobno za uwierzytelnienie. Dla ułatwienia kontroli należy żądać, aby komornicy przy zakładaniu akt wszywali jako pierwszą sronicę pół lub ćwiercarkuszową kartę rozliczeniową, według wzoru jak

poniżej *. Ułatwia ona nie tylko kontrolę wskutek przejrzystości obrotów pieniężnych, ale także rozliczenie w razie zmiany osoby lub rewiru komornika, oraz zestawienie sporządzane w myśl § 28 instrukcji kom. w razie podziału. Zresztą wyżej cytowany okólnik Min. Spr. wprowadził obowiązkowe w każdej sprawie sporządzanie zestawienia kosztów (uw. III do § 19 taksy).

II. **Biurowość.** W biurze powinny panować ład i czystość. Akta, o ile możności, winny być umieszczane w szafkach. Kierownik ma prawo (§ 32 rozp. o kom.) zlecić komornikowi utrzymywanie biura w określonej części jego rewiru, z uwagi na to, że okolic lub domów o ujemnej opinii oraz trudno dostępnych należy unikać, oczywiście o ile takie zarządzenie można przeprowadzić bez zbytniego obciążenia komornika. Na drzwiach winno być umieszczone obwieszczenie, zawiadamiające o godzinach urzędowych oraz czasie, kiedy komornik zawsze przyjmuje osobiście. Godziny te wymagają zatwierdzenia ze strony kierownika sądu. W biurze na widocznym miejscu winno się znajdować obwieszczenie o obowiązku wystawiania pokwitowania na każdą wpłatę. Komornik powinien zawiadomić kierownika, kogo zatrudnia w kancelarii z podaniem personalij, funkcyj, wynagrodzenia i świadczeń społecznych.

K s i ę g a p i e n i ę ż n a jest dziennikiem kasowym na rok budżetowy. Nie wolno wpisywać zatem rozchodów jeszcze nieuskutecznionych, tak samo niedozwolone jest wpisywanie wyższego rozchodu od uzyskanego w danej sprawie przychodu. Rubryki 4 nie wypełnia się, jeśli księgowanie dotyczy jedynie pozycji rozchodowej. W rubr. 18 należy uwidocznić depozyty oraz nr. czeku rozchodowego. Poprawki, uskutecznione czerwonym atramentem, winny być zaświadczone przez komornika. Skrobania są zgoła niedopuszczalne. Podsumowanie poszczególnych stronic nie może być odkładane do końca dekady. Do księgi pieniężnej wpisuje się taką kwotę, jaką podano w P. K. O. Jeśli z tej kwoty uiszczono opłatę sądową, to ją rozchodowuje się jako wydatek gotówkowy (rubr. 12 ks. pien.). Tak samo postępuje się przy wpłatach gotówkowych z wyjątkiem, gdy wpłata następuje wyłącznie na znaczki sądowe lub stemplowe. Nie wpisuje się do księgi pieniężnej wewnętrznego obrotu pieniężnego tj. przelewu gotówki z kasy komornika na konto P. K. O. i naodwrót.

K w i t a r j u s z (podpisany przez kierownika) rozpoczyna się od nr. 1 co rok budżetowy i poprzez cały rok budżetowy numery nie mogą się powtarzać. Kwitarjusze prowadzone być muszą w ścisłej ewidencji. Wyciągi konta P. K. O. winny być zeszywane i policzbowane według danego roku budżetowego (bardzo praktyczne są skoroszyty). Nie wolno

---

*) Sygnatura Km. ....

ROZLICZENIE

Wartość roszczenia ....zł. (patrz karta .... akt)

Data	Przychód rubr. 6 ks. pien.		Rozchód rubryka 7 ks. pien.												Pozostałość (przy wierzytelnościach ogólna suma wypłat)	poz. ks. pien.	Dowód kasowy strona akt
			A. Koszty egzekucyjne								B. Wypłaty		C. łącznie				
			8	9	10	11	12 (§ 14)				13—15						
	od kogo	zł. gr.	§ 5—13		§§15—17	§ 18	opł. sąd.	porto	inne	razem	komu	zł.	zł.	gr.			

stronie wydawać kwitu bez podania sygnatury i pozycji księgi pieniężnej. Dla każdej sprawy należy wydawać odrębny kwit, choćby wpłacała ta sama osoba. Podpis na kwicie musi być własnoręcznie przez komornika dokonywany i zawierać pieczątkę okrągłą (stampilę).

R e p e r t o r i u m „K. m.". Do repertorium są wpisywane bezzwłocznie wpływy (sprawy) bez względu na to, czy zaliczka została wpłacona lub nie, oraz dokonane czynności i termin przyszłych czynności tak, aby bez potrzeby zaglądania do akt możliwe było odtworzyć każdorazowy stan sprawy egzekucyjnej. Bieg sprawy należy określić zwięźle, jednakże w repertorium co do przychodów określać źródło pochodzenia, a przy rozchodach przeprowadzać wyodrębnienie kosztów egzekucyjnych (sumarycznie) od wypłat. Przy określeniu stron podawać należy także adresy stron, przy określeniu tytułu wykonawczego — sąd, z jakiego tytuł egzekucyjny pochodzi oraz klauzulę wykonawczą z podaniem znaku akt oraz daty. Wartość roszczenia wpisać należy zaraz, a dochodzące w toku egzekucji roszczenia dopisywać i przy zakreślaniu sprawy zsumować. Równocześnie prowadzić należy statystykę rodzajów spraw przez podsumowanie i przeniesienie, przy czym oczywiście należy dla każdego rodzaju egzekucji dać odrębną numerację, choćby oba wnioski były zawarte w jednym piśmie. Nie wolno przenosić spraw nieukończonych do nowego repertorium. Sprawa zachowuje raz na zawsze swą pierwszą numerację (wyjątek: w razie wznowienia sprawy zakreślonej wskutek zawieszenia lub niepopierania egzekucji). O ile przy danej sprawie zabraknie miejsca dla dokonania dalszych zapisów, to zachowując stary numer należy ją przenieść na inne wolne miejsce w repertorium tegoż roku, zaznaczając w uwagach odnośną stronicę. Do nowego repertorium należy na pierwszej stronicy podać numery spraw nieukończonych w ubiegłych latach kalendarzowych. W razie oddania akt do sądu należy zapisywać w repertorium w uwagach datę oddania i pozycję księgi doręczeniowej. W razie egzekucji przyłącznej należy złączenie akt także ujawnić w repertorium i zawsze podać, do której sprawy Km nastąpiło zajęcie przyłączne. W rubr. uwag należy wtedy przy sprawie, do której nastąpiło przyłączenie, podać i numerację wszystkich spraw przyłączonych.

D z i e n n i k „K m o" służy do zapisywania wszelkiej korespondencji urzędowej, wpływającej do biura, i wypływającej, o ile nie należy do sprawy Km. Odnoszące się do niego akta: I-okólników i zarządzeń, II-sprawozdań i protokółów rewizji, III-luźnej korespondencji winny być zszywane i policzbowane.

T e r m i n a r z zawierać winien nie tylko czynności, mające się dokonać, lecz także wykazać we wszystkich sprawach czynności dokonane, choćby uprzednio nie uznane za terminowe. Jest więc nie tylko memoriałem, ale także dziennikiem czynności. Interes służbowy wymaga możności łatwego ustalenia, co i ile w danym dniu komornik zrobił. Terminarz winien podać nr. sprawy, godzinę i dzień, i rodzaj czynności. Dla kontroli podziału wynagrodzenia za przejazdy powinni komornicy notować przy każdej czynności miejsce jej dokonania oraz jego odległość od miejsca urzędowania komornika.

S k o r o w i d z a l f a b e t y c z n y według alfabetu dłużnika prowadzony (jednak jako pierwszego wymienić możliwie wierzyciela), winien być stale doprowadzony à jour.

III. Dochodowość stanowiska. Takowa ustala się na podstawie księgi pieniężnej, przy czym sumy, należne Skarbowi Państwa, wynikają z rubr. 8, 14, 16 ks. pien., sumy, należące się komornikowi, z rubr. 9 — 11 ks.

pien. Od dochodu brutto komornika należy potrącić jego rozchody, związane z utrzymaniem biura, — a więc wynagrodzenie personelu, komorne, opał, światło, uprzątanie, formularze i ustensylia biurowe, wyjazdy służbowe.

IV. Kontrola czynności. Obejmuje ona badanie, czy sprawa jest załatwiona zgodnie z przepisami prawa formalnego, czy sposób opracowania jej jest celowy, czy egzekucja jest szybka i sprawna, czy istnieją zaległości, czy kolejność jest przestrzegana i t. p. Jest to raczej kontrola merytoryczna, która na ogół sędziom nie sprawia wielkich trudności. Winna ona być wykonywana, ilekroć sędzia otrzymuje do rąk sprawę egzekucyjną, prowadzoną przez komornika. Kontrola ta jest atoli bardzo ważna, gdyż wadliwe postępowanie komorników może narazić Skarb Państwa na procesy ze strony poszkodowanych z uwagi na odpowiedzialność Skarbu Państwa za czynności urzędowe komornika. Poza biurowością nadzór nad komornikiem winien obok kontroli kasowości najwięcej poświęcać uwagi czynnościom komornika z punktu widzenia merytorycznego, choćby także ze względu na usprawnienie tej instytucji zgodnie z wymogami nowoczesnego życia prawnego.

TADEUSZ KOSTECKI.

Wystawca czeku bez pokrycia w prawie czekowym 1936 r.

Prawo czekowe z dnia 28 kwietnia 1936 roku (D. U. R. P. poz. 283) utrzymuje w art. 61 przewidzianą w art. 51 Pr. Cz. 1924 roku odpowiedzialność karną wystawcy czeku, nie mającego pokrycia u trasata, obostrzając zarówno wysokość sankcyj karnych za czyn ten przewidzianych, jak i zasady odpowiedzialności. Wprowadzając jako sankcję karną za przestępstwo z cz. I art. 61 Pr. Cz. [1]) karę pozbawienia wolności do lat dwóch i obligatoryjną grzywnę do 200.000 zł. (art. 42 § 1 i 92 Kod. K.), ustawodawca traktuje wystawienie czeku bez pokrycia jako poważny występek, podczas gdy sankcje karne, przewidziane za czyn ten w dotychczasowym prawie czekowym, zbliżone były raczej do sankcyj przewidzianych za wykroczenia [2]). W cz. II. art. 61 ustawodawca zagraża karą do trzech miesięcy aresztu lub grzywną do 5.000 zł. nieumyślne wystawienie czeku bez pokrycia, podczas gdy w obowiązującym dotychczas pr. cz. nieumyślne wystawienie czeku bez pokrycia nie miało cech czynu przestępnego. W konstrukcji redakcyjnej art. 61 pr. cz. ustawodawca pominął istniejącą w dotychczasowym pr. cz. (cz. II. art. 51) zasadę nieodpowiedzialności karnej wystawcy czeku bez pokrycia, który w momencie wystawienia czeku miał uzasadnioną podstawę do liczenia, że w chwili przedstawienia czeku trasatowi do zapłaty będzie miał pełne pokrycie. Zaniechanie wprowadzenia do treści art. 61 tej zasady mogłoby nasunąć wniosek, że ustawodawca miał na celu dalsze obostrzenie zasad odpowiedzialności wystawcy przez stworzenie zasady ustawowej, że subiektywnie i obiektywnie uzasadniona nadzieja wystawcy na pokrycie czeku nie ma znaczenia dla uznania wystawienia czeku w tych warunkach za czyn przestępny, mogąc jedynie wpłynąć na zakwalifikowanie czynu jako występku nieumyślnego, przewidzianego w cz. II. art. 61. Dokładniejsza

[1]) Dla uproszczenia prawo czekowe 1936 roku będzie oznaczane w niniejszym artykule jako „prawo czekowe".

[2]) Jedynie górna granica grzywny (5.000 zł.) przewidzianej w cz. I art. 51 Pr. Cz. 1924 roku nie pozwalała zaliczyć przestępstwa w art. tym przewidzianego do rzędu wykroczeń (art. 1 i 16 Pr. o Wykr.). W praktyce sądy niemal nigdy poza granice sankcyj, przewidzianych dla wykroczeń, nie wychodziły.

jednak analiza prawna tego stanu faktycznego wykazuje, że słuszność takiego wniosku byłaby jedynie pozorna [3]). Konstrukcja przepisu cz. II. art. 61 wskazuje, że zasada w przepisie tym wyrażona mogła mieć zastosowanie jedynie do czeków postdatowanych, bądź do czeków, których dzień przedstawienia do zapłaty został pomiędzy stronami, t. j. wystawcą i pierwszym posiadaczem, umownie ustalony (redakcja cz. II. art. 51 pr. cz. 1924 r. wskazuje dwa zasadnicze momenty stanu faktycznego ustawowego: 1° odstęp czasu pomiędzy wystawieniem czeku i jego przedstawieniem do zapłaty i 2° świadomość wystawcy co do dnia przedstawienia czeku do zapłaty). Jeżeli teraz zastosujemy stan fakyczny, przewidziany w cz. II. ar. 51 pr. cz. 1924 roku, do zasad odpowiedzialności ustalonych w art. 61 pr. cz., to musimy uznać, że wystawienia czeku bez pokrycia w tych okolicznościach, również pod rządem nowego prawa czekowego, nie można będzie uznać za czyn przestępny, przewidziany w cz. I., czy też II art. 61 pr. cz. Aczkolwiek nowe prawo czekowe ustala w art. 28 zasadę płatności czeku za okazaniem również w wypadku wcześniejszego przedstawienia do zapłaty czeku postdatowanego, to jednak ani prawo czekowe, ani żadne inne obowiązujące w Polsce nie zakazuje postdatowania czeków, lub zawierania umów co do dnia ich płatności (nieuznawanie bowiem tego rodzaju umów, podkreślone w cz. II. art. 28 Pr. Cz., nie może być żadną miarą uważane za ich zakazanie pod kątem widzenia prawa karnego). Jeżeli więc wystawca czeku z określonym umownie dniem przedstawienia do zapłaty wystawia go w okolicznościach, które sąd uzna za usprawiedliwiające domniemanie wystawcy, że w momencie przedstawienia czeku do zapłaty będzie on miał pełne pokrycie, to biorąc pod uwagę, że zgodnie z art. 92 K.K. zasady odpowiedzialności przestępstwa z art. 61 Pr. Cz. winny być oceniane według przepisów części ogólnej K. K., uznać należy, że, pomijając już oczywisty brak cech przestępstwa umyślnego (art. 14 § 1 K. K.), czyn wystawcy czeku w tych warunkach nie może być również zakwalifikowany jako przestępstwo nieumyślne z cz. II. art. 61 Pr. Cz., bowiem uznanie za uzasadnioną podstawy, na której wystawca się opierał, licząc na pokrycie czeku, wyłącza jednocześnie uznanie, iż mógł on lub powinien był (art. 14 § 2 K. K.) brak pokrycia przewidywać. Zachodzić więc będzie w tym wypadku niemożliwość subiektywnego powiązania braku pokrycia czeku z osobą jego wystawcy, odbierająca czynowi wystawcy cechy czynu przestępnego (por. Mot. Kom. Kodyf. do K. K. T. V. z. 3 str. 22 [4]). Jeżeli chodzi o odpowiedzialność z art. 61 Pr. Cz. wystawcy czeku „niezupełnego" (art. 13 Pr. Cz.), na którym data wystawienia została wpisana przez posiadacza to, powołując się na powyższe rozważania, odpowiedzialność ta musi mieć uzasadnienie w przesłance wpisania tej daty zgodnie z wolą wystawcy (por. Orz. S. N. z dn. 20.III.33. Nr. 1 K. 115/33).

Oprócz sankcyj karnych art. 61 ustawodawca utrzymuje istniejący w dotychczasowym prawie cz. obowiązek wystawcy czeku bez pokrycia zapłacenia posiadaczowi 6% sumy niepokrytej (art. 60 Pr. Cz.). Opierając się na konstrukcji redakcyjnej tego przepisu, należy uznać, że obowiązek ten posiada charakter nawiązki (t. zw. „kary prywatnej" — „Geldbusse") na rzecz pokrzywdzonego posiadacza czeku, którą sąd karny winien zasądzać obok kary przewidzianej w art. 61 Pr. Cz. z urzędu, bez potrzeby wno-

[3]) Odmienne stanowisko w ocenie kwestii zajął Mgr. A. D. Szczygielski w artykule p. t. „Nowelizacja Prawa Czekowego" — „Głos Sądown." Nr. 3/36.

[4]) Por. również Prof. Dr. St. Wróblewski „Polskie Prawo Wekslowe i Czekowe" Kraków 1930.

szenia powództwa cywilnego, ani udowadniania szkody[5]). Podczas mocy obowiązywania dotychczasowego prawa czekowego sądy karne niemal zupełnie przepisu tego nie stosowały, co przypisać należy niejasnej redakcji tego przepisu. W Prawie Czekowym 1936 r. ustawodawca niejasności tych nie usunął, ani nie określił z dostateczną przejrzystością charakteru sankcji karnej, który posiada, wypływający z art. 60 Pr. Cz., obowiązek wystawcy do zapłacenia posiadaczowi czeku 6% niepokrytej sumy[6]). Niejasność redakcji ustawodawczej , zmusi niewątpliwie sądy orzekające do wypełnienia luki w ustawie drogą interpretacji, co żadną miarą na dobro ustawy policzone być nie może. Przyczyną obostrzenia przez ustawodawcę odpowiedzialności za wystawienie czeku bez pokrycia była niewątpliwie wielka ilość takich czeków, znajdujących się w obrocie i wynikła w związku z tym stanem rzeczy szkodliwa dla obrotu gospodarczego utrata zaufania społeczeństwa dla obrotu czekowego. Już w czasie obowiązywania dotychczasowego prawa czekowego orzecznictwo Sądu Najwyższego interpretowało przepis art. 51 tego prawa w sensie, obostrzającym zasady odpowiedzialności i uznając, że nawet posiadanie przez wystawcę czeku u trasata portfelu wekslowego, pokrywającego wysokość sumy wystawionego czeku nie uzasadnia przewidywania na pokrycie (Orz. S. N. z dn. 11.II.34 r. Nr. 1 K. 950/33, oraz z dn. 24.I.35 r. Nr. 1 K. 1010/34.), ograniczyło do minimum możność stosowania przez sądy części II. art. 51 pr. cz. 1924 roku[7]).

Jeżeli chodzi o ocenę celowości przepisów art. 61 Pr. Cz., jako ochrony obrotu czekowego, to należy rozróżniać dwa rodzaje czeków (ze względu na ich przeznaczenie), kursujących w Polsce, a mianowicie: 1) czeki we właściwym tego słowa znaczeniu, będące środkiem uiszczenia, za pośrednictwem trasata, u którego wystawca posiada fundusze i 2) czeki postdatowane, służące niemal z reguły jako instrument kredytowy i zupełnie w większości wypadków oderwane od stosunków wystawcy z trasatem. Słuszność założeń ustawodawczych w prowadzeniu surowych sankcyj karnych, jako ochrony właściwego obrotu czekowego, mającej na celu przywrócenie zaufania społeczeństwa do czeków, nie podlega, zdaniem moim, dyskusji. Zupełnie inaczej jednak będzie przedstawiać się wynik oceny celowości przepisów art. 61 pr. cz. w odniesieniu do czeków postdatowanych. Obrót temi czekami jako obrót kredytowy, stanowiący w praktyce sui generis odmianę obrotu wekslowego, sprzeczny jest z założeniami prawa czekowego; czek stanowi w tym wypadku rodzaj skryptu dłużnego, który jedynie przy zachowaniu przez wystawcę formy zewnętrznej, przewidzianej przez prawo czekowe (art. 1 Pr. Cz.), podlega przepisom tego prawa. Obrót czekami postdatowanymi specjalnie rozpowszechniony jest w sferach drobnego handlu i przemysłu, przy czym zgodnie z powszechnie przyjętym w tym obrocie zwyczajem stosunek wystawcy czeku do trasata, jak już wyżej wspomniałem, jest dla stron obojętny. Do trasata zwraca się posiadacz czeku postdatowanego dopiero wtedy, gdy wystawca odmówi zapłaty i to jedynie w tym celu, aby uzyskać adnotację o braku pokrycia[8]), umożliwiającą pociągnięcie niesumiennego dłużnika do odpowiedzialności karnej z art.

---

[5]) Por. Prof. Dr.A. Górski „Prawo Wekslowe i Czekowe" W-wa 1925 r. i Prof. St. Wróblewski.

[6]) Uzasadnienie Rządowe do Prawa Czekowego 1936 roku zupełnie niezrozumiale stwierdza, że nowelizacja usunęła niejasności redakcyjne art. 51, dotychczasowego pr. cz. (P. 15 Uzas.).

[7]) W kwestii oceny pokrycia czekowego prof. Bouteron „Le cheque", Paris 1924.

[8]) Obecnie pod rządem nowego pr. cz. zgodnie z przepisem art. 40 — również w celu zachowania regresu do wystawcy.

61 Pr. Cz. [9]). Wprowadzenie przez ustawodawcę przepisu części II art. 28 Pr. Cz. nie jest w stanie zapobiec obrotowi czekami postdatowanymi, bowiem z jednej strony, opierając się na wyżej przytoczonych przesłankach, wystawca takiego czeku, w razie wcześniejszego przedstawienia go do zapłaty, na mocy ogólnych przepisów prawa karnego uniknie odpowiedzialności karnej z art. 61 Pr. Cz., gdyż chociaż zgodnie z cz. II art. 28 Pr. Cz. nie będzie mógł zasłaniać się przed roszczeniem cywilnym posiadacza czeku odmienną co do dnia płatności umową, to jednak w wypadkach udowodnienia, że brak pokrycia powstał jedynie wskutek wcześniejszego, niż umowny, przedstawienia czeku do zapłaty, biorąc pod uwagę, że brak ten (skutek przestępny) nie tylko nie leżał w zamiarach wystawcy, ale ze względu na umowne określenie dnia przedstawienia czeku do zapłaty, nie leżał również w sferze możliwości jego przewidywań, uznać należy, że działania wystawcy w tych warunkach jako przestępstwo z art. 61 Pr. Cz. zakwalifikować się nie da. Podkreślić przy tym należy, że z punktu widzenia prawa karnego wina wystawcy czeku postdatowanego nie polega na braku pokrycia u trasata w momencie wystawienia czeku, bądź na późniejszym rozporządzeniu się tym pokryciem, polegając jedynie na zaniechaniu wniesienia w odpowiednim czasie (t. zn. do dnia umownego przedstawienia czeku do zapłaty, określonego datą wpisaną jako datą wystawienia czeku; por. w tej kwestii orz. S. N. z dn. 17.X.33 Nr. 1 K. 672/33) do trasata pokrycia wystawionego czeku. Z drugiej zaś strony posiadacz czeku postdatowanego, będący w stałych stosunkach finansowych z jego wystawcą, będzie niewątpliwie unikał korzystania z uprawnień cz. II. art. 28, aby tych stosunków nie nadwerężyć. W tym stanie rzeczy uznać należy, że stosowanie przepisów art 61 Pr. Cz. do czeków postdatowanych, stworzyłoby niewątpliwie czynnik mocno sprzyjający wrostowi obrotu tymi czekami. Wierzyciel tym chętniej udzieli pożyczki pod zastaw czeku postdatowanego, wiedząc, że tranzakcja ta znajduje się pod ochroną surowych sankcyj karnych z art. 60 i 61 Pr. Cz., których nie omieszkają, wkraczając z urzędu, zastosować organy wymiaru sprawiedliwości w razie opieszałości dłużnika. W konkluzji stwierdzić należy, że niewyłączenie z pod sankcyj art. 61 czeków postdatowanych wywoła przy zastosowaniu przepisów tego artykułu w praktyce skutek wręcz sprzeczny z jednym z naczelnych założeń ustawodawczych nowelizacji prawa wekslowego, a mianowicie z celem przeciwdziałania obrotowi czekami postdatowanymi [10]). De lege ferenda uniknąć tego udałoby się, zdaniem moim, jedynie przez wprowadzenie do Prawa Czekowego analogicznego, jak w noweli 1874 r. do francuskiego pr. cz. przepisu, uznającego wystawienie czeku postdatowanego lub bez daty za czyn przestępny i zagrożenia za czyn ten surowymi sankcjami karnymi (np. w granicach sankcyj art. 61 Pr. Cz.).

Zupełnie nieuzasadnione, ani z punktu widzenia założeń polityki kryminalnej, ani z punktu widzenia zasad prawa karnego, jest, zdaniem moim, wprowadzenie do sankcyj karnych cz. I art. 61 Pr. Cz. obligatoryjnej grzywny, którą ustawodawca nakazuje wymierzać w każdym wypadku umyślnego wystawienia czeku bez pokrycia.

[9]) Autor w swej praktyce sądowej kilkakrotnie spotkał się z wypadkami wytoczenia p-ko wystawcy roszczenia cywilnego opartego na czeku, który w ogóle do zapłaty trasatowi nie został przedstawiony. Obecnie zresztą wobec treści art. 40 Pr. Cz. roszczenie takie należałoby uznać za nieuzasadnione.

Wprawdzie i na mocy art. 31 dotychczasowego Pr. Czekowego dla zachowania roszczenia do wystawcy czek winien być przedstawiony trasatowi do zapłaty, to jednak wobec odmiennego przepisu art. 15 — praktyka sądowa nie uważała przedstawienia do zapłaty za warunek niezbędny dla dochodzenia należności od wystawcy.

[10]) Por. Uzasadnienie Rządowe do art. 28 Pr. Cz. 1936 r.

Przyczyną popełnienia przestępstwa z art. 61 cz. I Pr. Cz. nie zawsze będzie chęć zysku; przestępstwo to może być popełniane również i z nędzy. Z drugiej strony wystawca czeku bez pokrycia, który dopuści do wytoczenia sprawy karnej, będzie z reguły niemal jednostką finansowo nieodpowiedzialną, wobec której wymierzanie grzywny pod względem celowości w żaden sposób uzasadnić się nie da. Jak z tego wynika, w wypadkach, gdy już z ustaleń przewodu sądowego wynika finansowa nieodpowiedzialność oskarżonego, obligatoryjne stosowanie przez sądy kary grzywny przewidzianej w cz. I. art. 61 Pr. Cz. wobec niewprowadzenia dotychczas w życie przepisów § 1 i 3 art. 43 K. K. należy uznać za podwyższenie przez ustawodawcę granic kary pozbawienia wolności: dolnej o jeden dzień, górnej zaś do podwójnej wysokości (§ 4 art. 43 K. K.). Rozwiązanie tej kwestji przez dotychczasowe prawo czekowe, dające sądowi orzekającemu możność alternatywnego stosowania kary pozbawienia wolności lub grzywny, bądź też obu tych kar łącznie, było bardziej uzasadnione pod względem celowości.

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Domy i kolonie przejściowe dla zwolnionych więźniów

Na podstawie danych statystycznych stwierdzono nie tylko ogólny wzrost przestępczości, lecz, co najważniejsze, zastraszające zwiększenie się liczby przestępstw, popełnionych przez t. zw. recydywistów [1]).

Trudno byłoby kwestionować, że jednostka staje się przestępcą pod wpływem środowiska i ogólnych czynników społecznych, w jakich pozostaje, a zwłaszcza warunków gospodarczych. Ścisły związek między przestępczością a nędzą stwierdzają materiały statystyczne z okresu przeżywanego kryzysu i bezrobocia, połączonego z obniżeniem poziomu moralnego [2]).

Zastraszający wzrost recydywistów wypływa z całkowitego prawie braku zainteresowania i obojętności społeczeństwa wobec przestępców okolicznościowych i pierwszy raz karanych. Przypadkowy przestępca, odepchnięty dziś od ludzi uczciwych, staje się jutro recydywistą, wchodząc w jedyny mu dostępny świat zbrodni. Z tego wynika, jak poważną rolę odgrywać może zorganizowana opieka nad zwolnionymi więźniami, mająca na celu przystosowanie ich do życia społecznego i niedopuszczenie do recydywy, a to za pomocą dostarczenia pracy, umożliwiającej uczciwe życie na wolności.

Oczywiście pożądane byłoby zastosowanie takich środków, które mogłyby zapobiec samemu powstawaniu przestępstw. Kryminolog jednak nie rozstrzyga ogólnych zagadnień społecznych, pozostawiając opracowanie sposobów zapobiegawczych innym gałęziom wiedzy, sam zaś dąży jedynie do wynalezienia i zbadania sposobów oddziaływania na chroniczny stan przestępczości, gdy takowy już powstał i ujawnił się konkretnie na zewnątrz.

Okres postpenitencjarny jest jednym z najważniejszych odcinków walki z przestępczością, gdyż w tym właśnie okresie należy jaknajszybciej przystąpić do zbudowania pomostu, po którym były więzień mógłby wrócić znowu do uczciwego życia. Do wykonania tego doniosłego zadania powołane są patronaty i „przejściowe domy dla zwolnionych więźniów".

---

[1]) Prof. *J. Jolly* „La France criminelle". *Prins* „Mittheilungen d. internat. Krim. Verein-g".

[2]) Dane Gł. Urz. Statyst.: w r. 1924 ogólna liczba zanotowanych kradzieży *w Polsce* wynosiła 222.700, w r. 1931 — 356.114, w r. 1933 — 456.685.

Zagadnienie stworzenia „przejściowych domów i kolonij dla zwolnionych więźniów“ było przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji na III Międzynarodowym Kongresie Penitencjarnym w Rzymie w r. 1885, lecz zostało na plenarnym jego zgromadzeniu nieznaczną większością głosów odrzucone.

Postaramy się przedstawić w możliwie krótkim streszczeniu motywy pro i contra, wypowiedziane na tym rzymskim kongresie [3]).

Przedstawiciel zwolenników utworzenia powyższych „przejściowych domów“ M. Charles Silliman uważał za niezbędne, żeby urządzenie i kierownictwo tych domów pozostawione było inicjatywie dobroczynności prywatnej, na państwie zaś ciążyłby tylko obowiązek kontroli i popierania tej instytucji przez udzielanie, w miarę możności, zapomóg pieniężnych. Domy te powinny mieć charakter przejściowy, w celu przystosowania do życia człowieka aspołecznego, który przeszedł długotrwałe częstokroć dochodzenie karne, sąd, a potem okres odbycia kary, odkąd stał się obcy dla społeczeństwa, a społeczeństwo obce dla niego. Domy dla zwolnionych więźniów należałoby budować na wzór małych domów rodzinnych, w niedalekiej odległości od miast przemysłowych, które są największymi pracodawcami. Korzystanie z tych domów nie powinno być przymusowe, lecz pozostawione całkowicie do uznania zwolnionych więźniów, którym zarząd domów obowiązany byłby dostarczyć pracy, umożliwiającej im życie na wolności.

Przeciwnicy, którzy należą przeważnie do zwolenników systemu izolacyjnego, twierdzą, że „domy przejściowe” przede wszystkim zniweczą wszystkie wyniki dodatnie, osiągnięte w okresie odbywania kary, że wśród zgromadzonej pod jednym dachem większej ilości zwolnionych więźniów zawsze znajdą się ludzie, którzy zachowali w swej psychice czynniki infekcyjne a przeto mogą wywierać wpływ ujemny na swoich kolegów i skłaniać ich do recydywy. Ponadto instytucja ta jest sprzeczna z podstawowymi zasadami sprawiedliwości. Jeżeli wychodzić z założenia celowości przymusowego umieszczania zwolnionych więźniów w „domach przejściowych“, to połączone byłoby to z poddaniem ich obowiązującym przepisom regulaminowym i miałoby charakter bezprawnego przedłużenia kary; jeżeliby natomiast wstąpienie do schroniska uzależniać od zgody zwolnionego więźnia, byłoby to usankcjonowaniem bezprawnego uprzywilejowania zwolnionego z więzienia przestępcy w stosunku do nieposzlakowanego obywatela, który, przy obecnych ciężkich warunkach gospodarczych, musi sam walczyć o byt, nie korzystając z pomocy ani państwowej, ani prywatnej. Wreszcie, jeżeli „domy przejściowe” będą przeznaczone wyłącznie dla zwolnionych więźniów, to społeczeństwo będzie uważało je za zakłady karne, a pozostających tam za odbywających w dalszym ciągu karę, co oczywiście utrudni im powrót do wolnego życia i uczciwej pracy.

Na Międzynarodowym Kongresie Karnym i Penitencjarnym w Berlinie w r. 1935 oraz w literaturze prawniczej [4]) wysunięto znowu zagadnienie organizacji domów przejściowych dla zwolnionych więźniów i rozstrzygnięto je w sensie pozytywnym, przy czym zgłoszono następujące postulaty: a) umieszczenie w domach przejściowych nie powinno być przymusowe, lecz pozostawione do swobodnego uznania osób zwolnionych z więzienia; b) zarząd domów obowiązany jest przyjmować tylko tych zwolnionych, któ-

[3]) Actes du Congrès pénitentiaire International de Rome 1886 p. 471 — 478, 608 — 618.

[4]) *Otto Krebs* „Heimstätten u. Arbeitstätten für Entlassene“. *Thieme* „Erfahrungen eines Uebergansheimes für Strafentlassene” 1931. *Krone* Lehrb. der Gefängniskunde“ Prof. Rudolf *Sieverts*. „Uebergangsheime für entlassene Strafgefangene“ 1935.

rzy z tych lub innych powodów nie mają przytułku; c) zarząd „domów przejściowych“ ma dyskrecjonalne prawo przyjmowania tylko tych zwolnionych więźniów, co do których można postawić prognozę, że będą zdolni przystosować się do życia wolnego i uczciwej pracy, a to celem zapobieżenia ujemnemu wpływowi „elementów niepożądanych” na osoby umieszczone w tych domach; d) układ życia w domach przejściowych nie powinien mieć nic wspólnego z regulaminem więziennym. Porządek oczywiście musi być utrzymany i przepisy w tym względzie muszą być dostatecznie surowe, należałoby jednak udzielić umieszczonym w schroniskach pewnych praw samorządowych co wpłynęłoby dodatnio nie tylko na karność, lecz i na ich wychowanie moralne. Tak się przedstawia zagadnienie „domów przejściowych” z punktu widzenia teorii.

Zakłady takie były wprowadzone w różnych państwach Europy Zachodniej i w Stanach Zjed. Ameryki Półn.

W Niemczech na początku XX stulecia pastor Seyfarth założył w Hamburgu pierwsze schronisko dla zwolnionych więźniów inteligentnych; wkrótce potem założone było takież schronisko przejściowe dla kobiet, zwolnionych z więzienia. Po wojnie światowej powstał w Rzeszy Niemieckiej cały szereg „domów przejściowych” dla zwolnionych więźniów (Hofgut, Langenweisen, Freiburg i t. d.), lecz większość ich, z powodu kryzysu gospodarczego, została zlikwidowana, a przeto nie ma dokładnych danych o wynikach istnienia tej instytucji [5]).

W Szwecji [6]) Związek Opieki (Svenska Skryddsförbundet), mający na celu zwalczanie przestępczości i wykroczeń przeciwko moralności, udziela pomocy zwolnionym z więzienia, warunkowo skazanym, prostytutkom, alkoholikom i t. p., jednocześnie zaś prowadzi t. zw. „domy i kolonie przejściowe“, w których zwolnieni więźniowie przechodzą jakgdyby praktykę. Warunki pracy w tych zakładach są dość ciężkie, ale w miarę tego, jak pracujący wykazuje pilność i pracowitość, warunki jego ulegają polepszeniu. Do domów i kolonij przejściowych przyjmują tych więźniów zwolnionych, którzy nie mogą otrzymać pracy i nie mają przytułku. Za wykonaną pracę osoby zamieszkałe w domach i koloniach pobierają przy całkowitym utrzymaniu pewne niewielkie wynagrodzenie. Czas pozostawania tam jest dowolny. Zakłady te cieszą się wielką popularnością i powodzeniem, gdyż są pierwszą odskocznią od więzienia do wolnego życia.

H. Gielb przytacza zdumiewające dane statystyczne, według których w Szwecji na 6.500.000 mieszkańców liczba więźniów, odbywających karę razem ze śledczymi stanowi zaledwie 1817 osób.

W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. od r. 1900 została wprowadzona instytucja [7]) „probation officers“, która obowiązana jest dostarczyć sądom dane o osobach, mogących uzyskać zawieszenie kary (suspension of execution) lub nawet zawieszenie wyrokowania (suspension of the sentence), oraz opiekować się osobami zwolnionymi z więzień, prostytutkami, alkoholikami i t. p. Głównym celem ich działalności jest przystosowanie do życia ludzi aspołecznych i dostarczenie im pracy, która umożliwiłaby im życie na wolności. Długoletni kierownik domów pracy w Betfordzie Mrs. K. B. Davis na podstawie danych statystycznych stwierdza, że 70% zwolnionych z więzień, którzy przeszli przez domy pracy lub reformatoria, powróciło do uczciwego trybu życia.

---

[5]) *Otto Krebs* „Straffäligenfürsorge“ Berlin 1929 r.

[6]) *H. Gielb* „Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Szwecji“.

[7]) *Max Leder* „Das Probationsystem in Nordamerika“. Miss *E. P. Hayhes* „The probation system of America“.

W Anglii początkowo wprowadzone zostały wyłącznie dla nieletnich przestępców t. zw. „pomocnicze domy pracy" (Auxiliary Homes, Working boy's homes). Wychowaniec, opuszczający szkołę poprawczo-wychowaczą (Reformatory Schools), nawet po otrzymaniu doskonałego fachowego wykształcenia, niełatwo mógłby przy obecnych warunkach gospodarczych zdobyć zarobek, który wystarczyłby mu na codzienne utrzymanie. We wspomnianych domach pracy chłopiec nie tylko znajduje dach nad głową i utrzymanie, lecz także przyjacielską rękę i dobrą radę, tak niezbędną dla niego na początku nowego samodzielnego życia.

Takiego rodzaju domy pracy zostały urządzone również dla zwolnionych z więzień i stanowią, jak to twierdzi M-r Robertson, główny inspektor „domów pracy", integralną część instytucji patronatu nad osobami zwolnionymi z więzienia.

DR. ALFRED EIMER.

Patronat w służbie wymiaru sprawiedliwości

Instytucja ta, do niedawna jeszcze zapoznana, zyskuje z dniem każdym na rozmachu działania i uznaniu, dzięki coraz żywszemu jej współdziałaniu w realizacji celów kary. Praca patronacka, szeroko stosowana w służbie wymiaru sprawiedliwości zagranicą, zaczyna zwolna, lecz systematycznie, przenikać do naszego wymiaru sprawiedliwości, a raz pochwycona przez jego tryby ma wszelkie zadatki po temu, by przeistoczyć się w zorganizowaną akcję społecznej pomocy sądowej. Z wdzięcznością należy przyjąć uwagi, jakie odnośnie idei patronackiej skreślił na łamach „Głosu Sądownictwa" sędzia Śliwowski (Głos Sądow. Nr. 2 z r. 1935). Uwagi te będą stanowiły niewątpliwą zachętę dla tych, którzy, doceniając ideę tej pracy, niestrudzenie w służbie tej trwają.

Mało osób zna historię i genezę tej instytucji w Polsce. Dopiero I-szy Zjazd Delegatów Oddziałów Tow. opieki nad więźniami „Patronat" w Warszawie, który odbył się w dniach 18 — 20 listopada 1933 r., przypomniał społeczeństwu istnienie tej instytucji, zaznajomił je z ideą pracy tej i uzyskanymi rezultatami, w realizacji hasła: readaptacji społecznej więźnia.

„Zaczęło się od pracy filantropijnej, od urządzania „gwiazdki" i „święconego" w więzieniach warszawskich". Tymi słowy zagaił Zjazd, długoletni prezes „Patronatu", Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński. Akcja ta, według słów jego, daleka jeszcze od zrealizowania idei patronackiej, prowadzi z czasem do stworzenia stałej instytucji, której celem jest niesienie pomocy wszystkim tym, którzy w kolizji z prawem stracili wolność i pozycję społeczną. Jednakże obowiązujące wówczas normy prawne nie dopuszczały do stworzenia instytucji o szerszym zakresie działania. Ustawowe podstawy zrealizowania idei patronackiej daje dopiero prawo o przedterminowym, warunkowym zwolnieniu z r. 1909. To też w tym roku powstaje oficjalnie pierwsze Towarzystwo opieki nad uwolnionymi z więzień gub. Warszawskiej. Idea patronacka zyskuje pełne obywatelstwo z chwilą odzyskania Niepodległości. Toteż w r. 1923 Towarzystwo zmieniło swój statut, przystosowując go do zmienionych warunków życia państwowego i przekształciło się w obecny ogólno-polski „Patronat", który, szybko się rozrastając, objął już całą Polskę. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż w niedługim być może czasie „Patronat" będzie podniesiony do rzędu Towarzystw wyższej użyteczności społecznej.

Jakaż jest idea patronacka? Chcąc być ścisłym w odpowiedzi, trzeba choć pokrótce zaznajomić się z poglądami na współczesne cele kary. Ewolucja poglądów na istotę i cele kary zerwała już dawno z zasadą bezwzględnej represji, jako wyłącznego celu kary, a w miejsce tegoż wysunęła czynnik wychowawczy, jako może nie wyłączny, lecz najistotniejszy cel kary. W rzeczy samej nie może być nawet inaczej. Postulaty nowoczesnego humanitaryzmu nie dałyby się pogodzić z zasadą bezwzględnej represji, gdyż jakkolwiek kara jest odpłatą, to jednak winna ona spełnić jeszcze dalsze zadania, z których najszczytniejsze będzie zawsze, gdy tylko to możliwe, poprawa przestępcy i uczynienie z niego pożytecznego członka społeczności ludzkiej. Na dalszym planie dopiero znajduje się postulat eliminacji przestępcy ze społeczności ludzkiej, gdy żadna kara przestępcy psychicznie już nie zmieni, gdzie interes zabezpieczenia społeczeństwa przed taką jednostką będzie przeważający, o ile nie wręcz dominujący (pogląd ten znajduje również oparcie w orzecznictwie SN. — zob. O. S. N. z 26. 4. 1935 r. Zb. 1935 poz. 300). Pogląd, iż cele kary są przede wszystkim wychowawcze, spotykamy coraz częściej w nowoczesnej literaturze kryminologicznej, która łączy karę z kwestią wychowania, w sensie kształcenia charakterów i dyscyplinowania woli. Wychowanie zyskuje zatem prawo obywatelstwa, zostaje uznane za jeden z najskuteczniejszych środków zwalczania przestępczości, a w pewnych wypadkach staje się nawet jedyną formą reakcji społeczeństwa na naruszenie porządku prawnego przez pewne jednostki (zob. art. Błońskiego w Głosie Sąd. Nr. 2. z 1933 r. p. t. „Problemy wychowawcze w K. K.).

W polskim K. K. 1932 r. problem poprawy i wychowania znajduje swój wyraz nie tylko w przepisach o warunkowym zawieszeniu wykonania kary i warunkowym zwolnieniu, lecz także w systemie kar, zwłaszcza w postępowaniu z nieletnimi. Troska ustawodawcy polskiego o regenerację przestępcy znajduje swój pełny wyraz w regulaminie więziennym, rozwijającym zasady nowoczesnego penitencjaryzmu. Polski regulamin więzienny wprowadził całkowicie zasadę wychowania do ustroju penitencjarnego. Wymienia cztery środki wychowawczo-poprawcze; są to: 1). opieka duchowna, 2). działalność kulturalno-oświatowa, prowadzona pod kierunkiem nauczycieli, 3). organizacja pracy pod kierunkiem administracji więzienia, 4). wychowanie fizyczne więźniów pod kierunkiem wykwalifikowanego funkcjonariusza. Regulamin wprowadza nadto system progresywny, jako specjalny system wychowawczy. Więzień w miarę okazywania poprawy, pilności w nauce i pracy, korzysta z coraz większego zakresu ulg i przywilejów, a w końcu może uzyskać przedterminowe zwolnienie.

Jak z powyższego widzimy, dziedzina praktycznego wykonywania kar wchodzi w zakres regulaminu więziennego, a w niedługim może już czasie wejdzie do specjalnego kodeksu karnego wykonawczego, wobec tego, iż faktycznie punkt ciężkości przy wymiarze kary przenosi się z wyrokowania na samo jej wykonanie. Skoro rygory więzienne należy stosować nie tylko w zależności od rodzaju przestępstwa i orzeczonej za nie kary, lecz przede wszystkim w zależności od indywidualnych cech charakteru więźnia, okazuje się, iż wychowanie więźniów jest zadaniem nader trudnym. Przeświadczenie, iż działalność wychowawcza stanowi bodaj najważniejszy cel kary, winno przeniknąć nie tylko administrację, lecz przede wszystkim samo społeczeństwo, które powinno sobie uświadomić, iż więzienie jest tylko jedyną z dziedzin społecznego wychowania, w myśl

przewodniej zasady, iż „więzienie przyjmuje człowieka, przestępcę natomiast zostawia poza drzwiami" (Radzinowicz, „Drogi więziennictwa polskiego" Gazeta Sąd. Warsz. Nr. 52 z 1932 r.).

Na tle tej ewolucji poglądów na cele kary kształtuje się idea pracy patronackiej. Społeczne wychowanie więźnia przez pracę i nauczanie, oddziaływanie na psychikę jego, rozszerzenie jego horyzontów myślowych, a to ze szczególnym podkreśleniem czynnika obywatelskiego, tak ważkiego w nowoczesnym zbiorowym życiu każdego społeczeństwa, przystosowanie więźnia do życia na wolności, wsparcie go moralne, a także materialne zwłaszcza w pierwszym okresie jego wolności, gdy stoi niezaradny wobec życia, zdjęcie z niego piętna hańby, skoro czyn swój odpokutował, — oto cele działania patronatu.

Słusznie podkreślił sędzia Śliwowski w swym szkicu obserwacyjnym, iż w pracy tej nie powinno braknąć sędziego, gdyż współpraca elementu sędziowskiego w łonie patronatów otwiera sądownictwu karnemu nową drogę, odciążając reakcję karną na korzyć społecznych momentów pomocy, sprowadzając ją z wyżyn abstrakcji do wymogów życia. Zorganizowanie akcji społecznej pomocy sądowej nie powinno dokonywać się bez udziału sędziego, który zd. m. jedynie jest powołany do nadania jej właściwej formy.

Jeśli wyroki sędziego mają oddziaływać na życie i kształtować poczucie prawne i moralne wśród społeczeństwa, niechybnie przeto winien on wejść w żywy kontakt z życiem i znać jego przejawy. Znajomość ludzi, ich intelektualnego życia, socjalnych warunków bytowania, są to nieocenione instrumenty pracy sędziego. Współudział jego w pracach patronatu będzie przedstawiał niewątpliwe korzyści również dla patronatu, bowiem wskaże mu nowe drogi działania, wytyczone dążeniem poznania prawdy i człowieka .

Nie ma chyba potrzeby podkreślać, jak dalece ważna jest znajomość osobowości sprawcy czynu dla wymiaru sprawiedliwości. W systemie indywidualizacji kary sprawa ta jest pierwszorzędnego znaczenia. Ileż w tym względzie może sądom być pomocny patronat. Wyspecjalizowanie pracowników społecznej pomocy sądowej leży w granicach możliwości patronatów W miarę zainteresowania sędziów pracą patronatów, mogliby zyskać niejedną informację dotyczącą samego podłoża czynu, warunków środowiskowych i t. d. Instytucja patronatu ma wszelkie dane po temu, by skutecznie zastąpić organy policyjne tam, gdzie chodzi o obserwację sprawcy po czynie przezeń spełnionym, co mogłoby mieć doniosłe znaczenie przy ocenie zachowania się oskarżonego, w wypadkach przedterminowego zwolnienia lub warunkowego zawieszenia wykonania kary. Wynika stąd, iż niesłuszne jest mniemanie, iż w walce z przestępczością samopomoc społeczna ma tylko wtórne znaczenie. Jestem wręcz przeciwnego zdania, przy umiejętnym bowiem skoordynowaniu sił społecznych z akcją władz rezultatów można oczekiwać jak najlepszych. Nie należy bowiem zapominać, iż akcja społeczna w walce z przestępczością jest dość samorzutna, wprawdzie zogniskowana w patronatach, w których udział jednak czynników oficjalnych jest nader nikły i wręcz przygodny. Stąd też samorzutnie kształtują się cele działania w poszczególnych patronatach, a wysiłki podjęte przez Zarząd Główny, zmierzające do ujednostajnienia akcji patronackiej, w braku oparcia tychże o autorytet władz, nie zawsze w realizacji swej odpowiadają wytkniętym zamierzeniom.

Dzisiejsze systemy walki z przestępczością idą niewątpliwie w kie-

runku przerobienia więzień na miejsca odrodzenia duchowego. Zarzucano już schematyzowanie kary wedle jednego szablonu, to jest wedle brzmienia odnośnych paragrafów a w miejsce tegoż wysunięto postulat stosowania jej do indywidualności popełniającego czyn człowieka. Oddziaływać zaś wychowawczo można tylko za pomocą traktowania indywidualnego, oraz osobistego wpływu na człowieka. Jak wiadomo, nowoczesna kryminologia przystąpiła do opracowania systemu badań kryminalno-biologicznych, które mają na celu poznanie i ocenę człowieka, a które mają dać w przyszłości podstawę do segregacji przestępców na zdolnych lub niezdolnych do wychowania na pełnowartościowych członków społeczeństwa. Śmiało można powiedzieć już obecnie o wartości pracy patronackiej, iż całkowicie wchłonęła w siebie te wskazania, uzyskując dzięki temu niepoślednie wyniki. Walka bowiem podjęta na polu przestępczości doprowadziła w wyniku pracy patronackiej do znacznego stępienia nasilenia przestępczości. Skonstatowano bowiem, iż oddziaływanie na psychikę więźnia pracą oświatową (wykłady, odczyty, dokształcanie, choćby w ramach wiadomości elementarnych i t. p.) już samo przez się dało dodatnie wyniki, a rozumne przy tym podejście do rodziny więźnia i wyciągnięcie ku niej pomocnej dłoni w rezultacie swym zawstydzało więźnia, przywracając mu te reakcje psychiczne i społeczne, które stanowią naturalne powściągi przed wejściem na drogę zbrodni, a których przedtem wręcz nie było, względnie wskutek obcowania w złym środowisku całkowicie się zatraciły.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że właśnie idea patronacka zwalczyła w społeczeństwie przesąd, że więzienie jest hańbą, której zmyć ni odsłużyć nie można, że były więzień jest wyrzutkiem, któremu ufać nie można i którego do grona społeczności przyjąć nie wypada, a przecież jest wiadomą rzeczą, iż nierzadko przyczyną wykolejenia jest nędza, brak pracy i t. p. Uświadomienie społeczeństwa, iż nie każdy człowiek, który opuścił więzienie, koniecznie musi być zbrodniarzem, jest niewątpliwie dorobkiem patronatów. W dziele resocjalizacji więźnia nie powinno jednak braknąć sędziego. W pracy patronackiej, jak to wyżej już nadmieniłem, uważam współpracę tę za konieczny warunek powodzenia, leczenia tej choroby społecznej jaką jest przestępstwo. Niech w dążeniu, jeśli nie do całkowitego zwalczenia, to bodaj do wydatnego złagodzenia zła spowodowanego przestępstwem, sędzia obejmie stanowisko przodujące, wnosząc obok autorytetu swego urzędu i zasobu swej wiedzy fachowej obywatelski czyn, służąc w ten sposób również jak najlepiej sprawie zwrócenia społeczeństwu w miejsce przestępcy — człowieka.

HENRYK FISCH.

Sądy, a ubezpieczenia emerytalne pracowników umysłowych

W obecnym okresie rozwoju instytucji ubezpieczeń społecznych, a zarazem ciągłej jej ewolucji, przejawiającej się w rozmaitych zmianach ustawodawczych — zdarza się i to często, że sądy nasze (i to szczególnie sądy pracy) rozstrzygają spory odszkodowawcze z powodu zaniechania lub nienależytego ubezpieczenia pracowników umysłowych wzgl. fizycznych. Podstawę prawną właściwości sądów przy rozstrzyganiu owych sporów odszkodowawczych stanowią częściowo przepisy administracyjne, a częściowo Kod. Zob. Pracownik bowiem, który poniósł szkodę wskutek

nieodpowiednio przeprowadzonego ubezpieczenia, opiera swe roszczenie o t. zw. kapitalizację renty t. j. rekompensatę za utraconą w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych — świadczenia — bądź na ustawie o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 (Dz. U. R. P. poz. 396 w brzmieniu dekretu Prez. Rz. P. z 24/X 1934 poz. 855) bądź odnośnie do pracowników umysłowych na dekrecie Prez. R. P. z 24/XI 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. poz. 911 w brzmieniu ustawy z 15 marca 1934 Dz. U. R. P. poz. 347) oraz art. 134 i 157 Kod. Zob.

Wszelkie te roszczenia odszkodowawcze cechuje jedna wspólna podstawa faktyczna, a mianowicie nieprawidłowe ubezpieczenie pracownika, jako zawinione ze strony pracodawcy, co w konsekwencji spowodowało utratę świadczeń ze strony Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (art. 112 dekretu o ubezp. prac. umysł., oraz art. 232 ustawy o ubezpieczeniu społ.). Istotą więc sporu o kapitalizację renty pozostaje ustalenie istnienia i w jakich rozmiarach odpowiedzialności pracodawcy, z tytułu szkody poniesionej przez pracownika z powodu nieprawidłowego przebiegu ubezpieczenia.

Z rozmaitych rodzajów ubezpieczeń społecznych wybierzemy specjalnie ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych, jako najbardziej uciążliwe finansowo dla pracodawcy i budzące wiele wątpliwości interpretacyjnych, częściowo tylko usuniętych przez judykaturę Sądu Najwyższego. Odpowiedzialność pracodawcy w omawianej dziedzinie obejmuje zasadniczo konsekwencje zaniechania dwojakiego rodzaju obowiązków: a) zgłoszenia do ubezpieczenia emerytalnego i z powodu braku pracy, b) opłacenia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych (b. Z. U. P. U.) składek. W ramach zagadnienia pod a) wyszczególnionego, istotne pozostaje do rozstrzygnienia, jacy pracownicy podlegają obowiazkowi ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Odpowiedzi na to pytanie, i to w sposób wiążący, udziela Zakład Ubezpieczeń Społecznych (który będziemy odtąd krótko nazywali Z. U. S.) wzgl. Ubezpieczalnia Społeczna, w myśl bowiem art. 112 ust. 3 dekretu sąd jest związany prawomocnym orzeczeniem o istnieniu obowiązku ubezpieczenia". Jeżeli pracownik w procesie przedłoży prawomocną decyzję Ubezpieczalni (o ile zawiązanie stosunku pracy miało miejsce po 1/1 1934 t. j. po wejściu w życie ustawy o ubezp. społ.), lub Z. U. S. wzgl. b. Z. U. P. U. (za czas pracy przed 1/1 1934 przebyty), wówczas sędzia winien zaniechać jakichkolwiek dowodów na stwierdzenie istnienia obowiązku ubezpieczenia, choćby pozwany pracodawca okoliczność powyższą kwestionował (art. 231 § 2 KPC). Jest to wyjątkowy przepis wprowadzony nowelą z r. 1934 do art. 112 dekretu, mocą którego decyzja organu administracji publicznej wiąże sąd. Intencja ustawodawcy przejawiająca się w omawianym przepisie, jest zrozumiała; chodzi tu o wyłączenie z zakresu decyzji zagadnień, wchodzących raczej w zakres administracji publicznej, a naogół praktyce sądowej obcych. Często ustalenie obowiązku ubezpieczenia emerytalnego pracownika umysłowego związane jest ze znajomością zagadnień fachowych. Dla sędziego więc istotne będzie jedynie ustalenie, czy pracodawca zgłosił w odpowiednim terminie pracownika, a jeżeli obowiązku tego nie dochował, czy nastąpiła sanacja skutków tego niedbalstwa pracodawcy, w postaci dodatkowego opłacenia składek zaległych. Zważyć należy, że stosunek ubezpieczeniowy zawiązuje się z chwilą zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia, a nie z chwilą objęcia zatrudnienia, z tym zastrzeżeniem, że okres policzalny do ubezpieczenia rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, w którym pracownik objął

zajęcie a ustaje z końcem miesiąca kalendarzowego, gdy obowiązek ten odpadł (a więc wskutek utraty zatrudnienia lub uzyskania prawa do renty inwalidzkiej lub zgłoszenia prawa do renty starczej). Gdy więc pracownik pozostawał w zatrudnieniu przez pewien okres czasu, poprzedzający chwilę zgłoszenia do ubezpieczenia, to ten okres będzie uznany jako policzalny pod warunkiem opłacenia składek w ciągu dwóch lat od dnia zgłoszenia do ubezpieczenia z zastrzeżeniem, że nie może być zaliczony dodatkowo okres dłuższy niż trzyletni. Analogicznie, jak w ubezpieczeniu emerytalnym, warunkiem zaliczenia 3-letniego okresu pracy poprzedzającego chwilę zgłoszenia, jest opłacenie zaległych składek w ciągu dwóch lat od chwili zgłoszenia, to w ubezpieczeniu z powodu braku pracy warunkiem uzyskania zasiłku jest opłacenie zaległych składek, celem zaliczenia okresu wyczekiwania pracownikowi — najdalej przed upływem sześciu miesięcy, licząc od dnia utraty zajęcia (art. 112 dekretu ust. 1).

Gdy zatem ustalone zostanie w procesie a) istnienie obowiązku ubezpieczenia emerytalnego i z powodu praku pracy, b) zaniechanie przez pracodawcę prawidłowego zgłoszenia do ubezpieczenia oraz zaniedbanie obowiązku opłacenia składek w omawianych wyżej terminach, może być wydany wyrok wstępny co do samej zasady odszkodowania (art. 341 § 1 KPC.). Zaniechanie obowiązku prawidłowego opłacania składek ustalić można na podstawie decyzji Z. U. S., odmawiającej spełnienia roszczeń dla braku okresu wyczekiwania wzgl. aktami Z. U. S., szczególnie kartą ewidencyjną, stwierdzającą przebieg ubezpieczenia. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o okresie wyczekiwania, wymaganym dla uzyskania świadczeń ze strony Z. U. S. Okres ten wynosi dla uzyskania praw do renty inwalidzkiej, starczej, renty wdowiej i renty sierocej — 60 miesięcy składkowych, do uzyskania zaś świadczeń z powodu braku pracy — 12 miesięcy przebytych w ciągu 24 miesięcy, licząc wstecz od dnia utraty ostatniego zajęcia (art. 15 i 16 dekretu i Rozp. Min. Opieki Społ. z dnia 13/VI 1933 r. o świadczeniach z powodu braku pracy pracowników umysłowych Dz. U. R. P. Nr. 50 poz. 394). W związku z ustaleniem odpowiedzialności pracodawcy za przekroczenie obowiązków wyżej omawianych, nasuwa się pytanie, czy pracownik sam ponosi pewną współwinę w utracie świadczeń ze strony Z. U. S. Jak wiadomo, część składki ubezpieczeniowej ponosi sam pracownik, przez zaniechanie więc opłacenia składek przez pracodawcę — pracownik zaoszczędził sobie przypadającą nań część składki. Poruszone zagadnienie znalazło rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego. W szczególności judykatura tego Sądu rozstrzygnęła dwa sporne pytania mianowicie: a) czy pracownik, któremu również przysługuje prawo zgłoszenia siebie do ubezpieczenia, może żądać odszkodowania od pracodawcy, b) czy i o ile ma wpływ na wysokość odszkodowania zaoszczędzenia przez pracownika części składek nań przypadających. Tak więc Sąd Najwyższy orzekł w orzeczeniu z 20/XII 1934 r. S. C. 11 2097/34, że „za niezgłoszenie pracownika umysłowego do ubezpieczenia ponosi wyłączną odpowiedzialność pracodawca, przy czym nie zachodzi współwina pracownika, jeżeli nie skorzystał z przysługującego mu prawa do dokonania zgłoszenia". Zważyć należy, że pracownik ma jedynie prawo dokonania zgłoszeń, pracodawca zaś ma obowiązek zgłoszenia, skoro dekret w art. 112 pociąga pracodawcę do odpowiedzialności za zaniechanie powyższego obowiązku, a nie pracownika. Toteż pracodawca nie może w żadnym wypadku bronić się współwiną pracownika w zaniechaniu obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia. Odnośnie zaś do odszkodowania z powodu niepłacenia składek nie służy pracodawcy, jak orzekł Sąd Najwyższy

w orzeczeniu z dnia 28/XII 1934 C. 11 2072/34, prawo potrącenia z sumy odszkodowania tych składek, które sobie pracownik zaoszczędził wskutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia, ani tych świadczeń, które pracodawca jest obowiązany wypłacać pracownikowi niezależnie od obowiązku ubezpieczenia. Zważyć należy, że pracodawca może potrącić pracownikowi z przypadającego nań wynagrodzenia część składki tylko za ostatnie dwa okresy płatnicze, a jeżeli w tym terminie potrącenia tego nie dokona, pokrywa całą składkę pracodawca z własnych funduszów. Wyjątek zachodzi jedynie wówczas, gdy składka nie była opłacona z powodu sporu co do obowiązku ubezpieczenia, w wypadku, gdy pracownik wniósł odwołanie od orzeczenia instytucji ubezpieczeniowej, stwierdzającej nieistnienie obowiązku ubezpieczenia. Dalszą kwestię sporną mógłby stanowić ewentualnie zarzut pozwanego pracodawcy w przedmiocie bezzasadności żądanego odszkodowania przez pracownika, wobec ulg udzielonych pracodawcom w spłacie zaległych składek za okres, ulegający warunkowo zaliczeniu do ubezpieczenia, a więc trzyletni, licząc wstecz od chwili zgłoszenia, skoro sam okres ulg jest dłuższy od 2-letniego, licząc już od chwili zgłoszenia (art. 112 dekretu). Taki zarzut pozwanego pracodawcy jest jednak w świetle obowiązujących przepisów bezzasadny, §. 11 bowiem Rozp. Min. Opieki Społ. z 12 lipca 1935 r. poz. 353 Dz. U. R. P. wyraźnie stanowi, że do sum, od których uiszczenia uzależnione jest zaliczenie pracownikowi okresów ubezpieczenia lub wypłata świadczeń, nie stosuje się ani odroczenia, ani rozłożenia na raty, a odroczenie lub rozłożenie na raty — już zastosowane, cofa się. Podnieść następnie należy, że przy niektórych roszczeniach, przyznawanych przez Zakład, ogromną rolę odgrywa procent niezdolności. W szczególności przy rencie inwalidzkiej musi pracownik posiadać ponad 50% niezdolności do pracy, co oczywiście orzeka lekarz. Sąd przy roszczeniu odszkodowawczym, stanowiącym rekompensatę utraconej renty inwalidzkiej, może się oprzeć na aktach Z. U. S., względnie na samej jego decyzji, stanowiącej nie tylko obliczenie świadczeń, których pracownik z winy pracodawcy został pozbawiony, ale też stwierdzenie procentu niezdolności. Tak w aktach jakoteż w decyzji Z. U. S. stwierdza procent niezdolności, jako jeden z warunków, wymaganych do uzyskania renty inwalidzkiej (art. 22 dekretu), obok przebycia okresu wyczekiwania. Gdy zatem pracownik jest w ustawie przewidzianym procencie (t. j. ponad 50% w porównaniu do osób z tym samym uzdolnieniem fachowym) niezdolny do pracy, a nie przebył okresu wyczekiwania z winy pracodawcy — o czym wyżej była mowa — przeto zasada pozwu jest w pełni uzasadniona. Nie od rzeczy będzie, jeżeli się na zakończenie naszych rozważań o wyroku wstępnym, wydanym w tego rodzaju procesach odszkodowawczych, wspomni o zarzucie przedawnienia, którym ew. może się bronić pracodawca. Zachodzi pytanie, w jakim terminie przedawniają się powyższe roszczenia. Odpowiedzi na to pytanie udzielić należy na tle Kod. Zob., którego postanowienia, dotyczące umowy o pracę, weszły w życie z dniem 1 lipca ub. r. W myśl art. 283 K. Z., wierzytelności z tytułu naprawienia szkody, wyrządzonej czynem niedozwolonym, przedawniają się w okresie lat trzech. Przepis ten będzie miał zastosowanie w omawianym wypadku, albowiem nieprawidłowe zgłoszenie lub nieopłacenie składek jest karalne w drodze karno-administracyjnej. Termin trzyletni liczony będzie od dnia odmowy świadczeń przez Zakład, a zatem od chwili, gdy poszkodowany dowiedział się o doznanej szkodzie (art. 283 § 2 K. Z.).

Po wydaniu wyroku wstępnego, ustalającego odpowiedzialność praco-

dawcy za przekroczenie obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia, pozostaje dalszym zadaniem sędziego ustalenie wysokości doznanej szkody. Jak już na wstępie zaznaczono, szkoda dochodzona pozwem stanowi rekompensatę utraconego świadczenia ze strony Z. U. S., a więc zwykle renty, którą wypłacałby zakład w przypadku posiadania wszelkich warunków ze strony pracownika. To też posiadane przez pracownika obliczenie świadczeń, wydane przez zakład na żądanie pracownika (art. 112 ust. 3 dekretu), stanowi ostateczny środek dowodowy, aczkolwiek bezwzględnie sądu nie wiążący — do ustalenia wysokości wypłacać się mających przez pracodawcę świadczeń. Przyznanie przez sąd owego świadczenia od pracodawcy na rzecz pracownika jest zasadniczo dożywotnie, chyba że odpadłaby istotna przyczyna przyznania. Wtedy Z. U. S. również wstrzymałby wypłatę świadczeń np. przy rencie inwalidzkiej, o ileby niezdolność do pracy obniżyła się, a stąd nie przekroczyła 50%. Gdyby więc po wydaniu wyroku zasądzającego na zapłatę renty, niezdolność do pracy obniżyła się poniżej 50%, wówczas powstałaby ważna przyczyna wznowienia z art. 445 § 2 K. P. C. Do rozpatrywania wszelkich roszczeń odszkodowawczych z omawianego tytułu powołany będzie sąd pracy, o ile wartość przedmiotu sporu, a więc wysokość żądanego odszkodowania nie przekracza 10.000 zł., lub sądy grodzkie w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy, o ile wartość sporu nie przekracza 5.000 zł. (art. 1 § 1 i art. 5 prawa o sądach pracy), poza tym powyższe spory rozstrzygają sądy okręgowe.

Z powyższego wynika, że odpowiedzialność pracodawcy w dziedzinie ubezpieczenia pracowników umysłowych jest nader obszerna, a często pozbawiona skutecznej obrony, wszelkie przeto zaniechanie obowiązków przez pracodawcę pociąga dla niego szkodliwe następstwa. Przy ustaleniu wartości przedmiotu sporu decydująca będzie suma świadczeń za lat dziesięć (art. 18 K. P. C.).

MIECZYSŁAW PIEKARSKI.

Czy w niespornym postępowaniu przerachowawczym dopuszczalna jest zmiana prawomocnego rozstrzygnięcia sądowego?

W uchwale z dnia 14 stycznia 1935 r. (sygn. II CZ (x) 1119/34) Sąd Apelacyjny w Poznaniu dał na to pytanie odpowiedź przeczącą opartą na tem, iż z mocy § 18 ustęp 2 poniem. ustawy o sąd. niesp. uchwały zapadłe w niespornym postępowaniu przerachowawczym jako zaskarżalne, w myśl §47 ust. 4 rozp. wal. w trybie natychmiastowego zażalenia, nie ulegają zmianie, chociażby sąd, który je wydał, uznał ich bezzasadność.

Orzeczenie powyższe nie liczy się wszakże z hipotetycznym charakterem prawomocności materialnej w postępowaniu niespornym. Prawomocność ta jest bowiem uzależniona od klauzuli „rebus sic stantibus“ [1]), przeto uchwała przerachowawcza, zapadła w postępowaniu niespornym, o tyle nie ustala prawomocnie należności przerachowanej sumy, o ile stosunki prawne, przyjęte w uchwale, już nie istnieją [2]). Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 8 lutego 1931 r. C 362/30 (por. O. S. P. tom X poz. 237/31), zapadłym w trybie rewizyjnym dla Ziem Zachodnich R. P., stwierdził bowiem dosłownie, że: „stosunki prawne, które sąd niesporny bierze jako podstawę swego orze-

[1]) Por. Ott. Geschichte und Grundlehren des oester. Rechtsfuerrsorgeverfahren str. 269.

[2]) Por. Przegląd Sądowy Nr. 2 z r. 1933.

czenia, mają charakter hipotez, chociażby sąd niesporny dokonał w tym kierunku własnych ustaleń: orzeczenia w postępowaniu niespornym zapadają tylko na wypadek, że stosunki prawne, przyjęte w uchwale, rzeczywiście istnieją“ [3]).

Trzeba przy tym mieć na uwadze, że przerachowawcze decyzje Sądu „dotyczą kwestyj materialnych, a nie ograniczają się — jak w przeważnej części spraw z zakresu sądownictwa niespornego — do kwestyj prawa formalnego“ [4]). „Rozstrzygnięcia bowiem Sądu w postępowaniu niespornym—aczkolwiek nie są wyrokami, na które rozciągałoby się postanowienie § 322 u. p. c. — to jednak są aktami sądowymi, którym ustawa nadaje moc kształtowania stosunków prawnych. W tych przypadkach, gdy ustawa odsyła strony do postępowania niespornego, droga sporna jest wykluczona; w tych zaś wypadkach, gdy strony mają prawo wyboru postępowania spornego lub niespornego, *prawomocne rozstrzygnięcie w drodze niespornej ostatecznie ustala dany stosunek prawny*. Przeto w razie, gdy strona żąda ustalenia stosunku prawnego, już ustalonego w postępowaniu niespornym, strona przeciwna może zawsze podnosić zarzut, że *prawomocne ustalenie stosunku prawnego w drodze postępowania niespornego obowiązuje strony*. Zasadę powyższą należy stosować i do przerachowania należności prywatno-prawnych [5]). Przeto zapadła w postępowaniu niespornym prawomocna uchwała przerachowawcza, co do swych skutków materialno - prawnych, jest równoznaczna z prawomocnym wyrokiem, zapadłym w procesie. Ustawy o postępowaniu cywilnym przewidują — z uwagi na ważność rozstrzygniętych wyrokiem kwestyj — możność zmiany prawomocnego wyroku w trybie wznowienia postępowania. Brak jest natomiast w poniem. ustawie o sąd. niesp. przepisów o wznowieniu postępowania, ponieważ zasadniczo zapadłym w tym postępowaniu rozstrzygnięciom ustawa ta nie nadaje przymiotu prawomocności materialnej, wychodząc z założenia, że rozstrzygnięcia te wydawane są z reguły w interesie publicznym [6]), przeto nie mogą pozostawać w mocy, gdy okażą się niesłuszne[7]). Wskazywano nadto[8]), że pozostawiona sędziemu niespornemu możność zmieniania — z powodu zmiany okoliczności sprawy — w każdym czasie swej decyzji, czyniła zbędnemi szczególne przepisy o wznowieniu postępowania niespornego. Z tych względów nauka i orzecznictwo niemieckie przyjęły dopuszczalność wydania w trybie nowego postępowania niespornego odrębnego rozstrzygnięcia z powodu zmiany okoliczności w sprawie, prawomocnie rozpoznanej [9]). W ostatnio wymienionym orzeczeniu Sąd Kameralny wywiódł, że obowiązu-

---

[3]) Por. także ogłoszone w Ruchu Prawn. Ekonom. i Socj. rok 1933 zeszyt 1 orzeczenie Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1932 r. nr. 320/31.

[4]) Por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 6 marca 1929 r. sygn. 14 X 101/28, ogłoszoną w Czas. Adw. Polskich dział woj. zach. Nr. 2/3 z r. 1929 poz. 8.

[5]) Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 1932 r. III 2 C 487/31, ogłoszony w Czas. Adw. Polskich, dział woj. zach. Nr. 12 poz. 86 z r. 1933.

[6]) Por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 lutego 1931 r. (sygn. I 3 X 240/30).

[7]) Por. Freiwillige Gerichtsbarkeit. *Schaeffer - Weissler* wyd. 6 — 8 z r. 1931 str. 32 i nast.

[8]) Por. *Simeon-David*, Recht und Rechtsgang im Deutschen Reiche, Berlin 1923, tom II str 124.

[9]) Por. *Fr. Keidel* Freiwillige Gerichtsbarkeit wyd. 3 wyd. z r.1926; uw. 6 a do § 18, i cytowane tam orzecznictwo; *Jastrow - Guenther*. Die Gesetze des Reiches und Preussens ueber die freiwillige Gerichtsbarkeit, wyd. 7 z r. 1928 uw. 5 do § 18; uw. 3 do § 31 i cytowane tam orzecznictwo; *Schlegelberger* Die Gesetze ueber die Angelegenheiten der Freiwilligen Gerichtsbarkeit uw. 22 do § 18; por. także *Johow*-Ring Jahrbuch fuer Entscheidungen des Kommergerichts tom 32 str. A 80 i nast.; tom 39 str. A 35 i nast.; tom 42 str. A 24 i cytowana tam literatura.

jące w postępowaniu spornym pojęcie prawomocności materialnej nie dopuszczającej odmiennego rozstrzygnięcia w osądzonej już sprawie, jest w postępowaniu niespornym nieznane, gdyż to postępowanie w swoim założeniu nie ma na celu rozstrzygania sporów między stronami, służy natomiast do ochrony (w interesie ogółu) życia prawnego. Z tą zaś ochroną nie dałoby się pogodzić utrzymywania w mocy oczywiście niesłusznych rozstrzygnięć, choćby wydanych w ostatniej instancji [10]). Zmianie zaś tych rozstrzygnięć w nowym postępowaniu nie stoi na przeszkodzie § 18 ustawy o sąd. niesp., ponieważ według motywów ustawodawczych przepis ten miał być odpowiednikiem § 571 procedury cywilnej w tym szerszym znaczeniu, iż z urzędu sędzia niesporny może zmienić swoją — niezaskarżalną natychmiastowym zażaleniem — decyzję, nie czekając, aż na nią strona zażali się. Z łączności tych przepisów wynika tedy, że wypływające z § 18 ustawy o sąd. niesp. uprawnienie zmiany rozstrzygnięć nie ma zastosowania w przypadkach, gdy wyższa instancja orzekła *merytorycznie* w danej sprawie [11]) : wówczas zmiana okoliczności powoduje wszczęcie nowego postępowania niespornego, w którym zapaść może odrębna decyzja.

Z powyższych względów — odstępując od dotychczasowego stanowiska Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zawartego w powyższej uchwale z dnia 14 stycznia 1935 r. — należy przyjąć, że w nowym postępowaniu przerachowawczym — w zmienionych okolicznościach sprawy — może zapaść odmienne rozstrzygnięcie od prawomocnej już uchwały, chociażby wydanej w ostatniej instancji.

Pozostaje tedy rozpoznać, w jakim trybie w tych przypadkach odbędzie się wznowienie postępowania przerachowawczego. W tej mierze trzeba uwzględnić, że — według wyżej przytoczonego orzecznictwa Sądu Najwyższego, uchwały przerachowawcze mają moc materialno-prawną [12]), dokonane zaś na ich podstawie w myśl § 49 rozp. wal. uwidocznienie przerachowania w księgach hipotecznych należy do wpisów stanowczych [13]) i może być zwalczane jedynie przez żądanie wpisania sprzeciwu na podstawie § 54 poniem. ord. hip. [14]). Przeto ochrona zaufania do publicznej wiary ksiąg hipotecznych (§§892 i nast. poniem. k. c.), tudzież swoista prawomocność materialna uchwał przerachowawczych (załatwiających — z odchyleniem od zasadniczych założeń spraw sądownictwa niespornego — spór między stronami co do miary przerachowania), wymagają, by wznowienie niespornego postępowania przerachowawczego odbywało się według zasad, przepisanych dla wznowienia postępowania procesowego. Odpowiednie więc stosowanie art. 442 — 457 KPC. łącznie z art. XLII przep. wprow. KPC. staje się konieczne, skoro się zważy, że prawomocne uchwały przerachowawcze w swych materialnych skutkach prawnych odpowiadają zupełnie prawomocnym wyrokom, rozstrzygającym spór o przerachowanie zobowiązań prywatno-prawnych. Nie ma więc podstaw prawnych do stosowania odmiennego trybu postępowania co do ponownego rozpoznania pra-

---

[10]) Por. *Rausnitz* Freiwillige Gerichtsbarkeit str. 135 i 136: *Weissler*. Freiwillige Gerichtsbarkeit str. 54 oraz wyżej wyszczególnione wydawnictwo *Johowa* tom 6 str. 10.

[11]) Por. *K. G. Johow* tom 32 str. A 82; tom 31 str. 353; *Keidel* uw. 4 do § 18; *Jastrow-Guenther* uw. 1 ust. 2 do tegoż przepisu.

[12]) Por. także uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 6 marca 1929 r. sygn. 14.X.101/28, ogłoszona w Czas. Adw. Polsk. dział. woj. zach. nr 2 — 3 z r. 1929 poz. 8 i z dnia 13 listopada 1930 r. sygn. I 3 (x) 147/30.

[13]) Por. Zoll-Hełczyński uw. I do tegoż przepisu, str. 272.

[14]) Por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 8 lutego 1935 r. sygn. II CZ(x) 137/35.

womocnie rozstrzygniętych spraw przerachowawczych w trybie spornym i niespornym.

Niesporna zaś odpowiedzialność osobista dłużnika wierzytelności hipotecznej, przerachowanej prawomocnie w postępowaniu niespornym, może się następnie okazać sporną wskutek późniejszego wyjawienia fałszu podłożonych przez wierzyciela dokumentów, na podstawie których dłużnik uznał swoją odpowiedzialność osobistą.

Ujawnienie nieprawdziwości tych dokumentów w I lub II instancji niespornego postępowania przerachowawczego powodowałoby zatem przekazanie sprawy co do waloryzacji pretensji osobistej na drogę procesu cywilnego, a w konsekwencji wznowienie sprawy odbyłoby się według przepisów KPC. Nadto na Ziemiach Zachodnich R. P. sądy niesporne wdawały się w rozstrzyganie sporów co do istnienia roszczenia przerachowawczego, a dopiero w uchwale z dnia 7 kwietnia 1933 r. (sygn. II CZ (x) 739/33) [15]) Sąd Apelacyjny przesądził, że w tych przypadkach należy odesłać strony na (jedynie właściwą) drogę procesu. Przeto w powyższych przypadkach rozpoznanie z winy strony lub sądu sprawy przerachowawczej w trybie niespornym nie może stawiać drugiej strony w gorszym lub lepszym położeniu prawnym niż to, w jakim by się ona znalazła w razie właściwego rozpoznania sprawy w trybie procesowym. Przemawia to również za dopuszczalnością wznowienia prawomocnie zakończonego niespornego postępowania przerachowawczego według odpowiednich przepisów KPC. Wreszcie względy praktyczne nakazują określenie norm prawnych, według których ma być wszczynane *nowe* postępowanie przerachowawcze: nie można bowiem dopuszczać dowolności w trybie podejmowania na nowo postępowania, formalnie zakończonego już prawomocną uchwałą, mającą skutki materialnoprawne. Przeto *wznowienie niespornego postępowania przerachowawczego, zakończonego prawomocną uchwałą, odbywa się według odpowiednich przepisów KPC., dotyczących wznowienia postępowania procesowego.* Powyższe wywody podzielił Sąd Apelacyjny w Poznaniu, jako sąd III i ostatniej instancji w trybie postępowania niespornego, w uchwale z dnia 31 marca 1936 r. (sygn. II CZ (x) 1310/35).

Odgłosy dezyderatów sądowych

CZY SŁUSZNIE ZAPOZNANE ŹRÓDŁO DOCHODU?

Przeżywamy czasy, gdy w walce z deficytem budżetowym Państwa trzeba się było uciec do wydawania bardzo niepopularnych w społeczeństwie aktów prawnych. Tymczasem jest pewna dziedzina działalności sądowej, gdzie sędzia, wyrokując w sprawie karnej, z pewnym zakłopotaniem... nie wymierza opłaty sądowej.

Jak wiadomo wyroki w sprawach karnych pod względem orzekania o winie dzielą się na trzy kategorje: 1) uniewinniające, 2) skazujące i 3) uwalniające od kary. Otóż w sprawach z oskarżenia prywatnego, w razie wyroku uniewinniającego, na oskarżycielu prywatnym ciąży obowiązek uiszczenia opłaty sądowej w myśl art. 81 przepisów o kosztach sądowych (rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.X. 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 837). Ta opłata sądowa, którą sąd nakłada na oskarżyciela prywatnego, wynosi od 5.— zł. do 100.— zł. Wyrok skazujący pociąga również za sobą obowiązek uiszczenia opłaty sądowej, którą uiszcza każdy

[15]) Ogłoszonej w Czas. Adw. Polskich dział woj. zach. nr. 3 — 4 z r. 1934 poz. 9

skazany. Natomiast gdy sąd uzna oskarżonego winnym popełnienia występku z art. 239 § 1 lub 256 § 1 K. K., lecz z powodu prowokacji lub retorsji ze strony pokrzywdzonego, w myśl art. 239 § 2 lub 256 § 2 K. K. nie wymierzy oskarżonemu kary, wówczas sąd, dzieląc według swego uznania odpowiednio między strony koszty postępowania, nie może jednak tych stron zobowiązać do uiszczenia opłaty sądowej.

A zdarza się, że w tego rodzaju sprawy sądy grodzkie i okręgowe, jako druga instancja, wkładają bardzo dużo pracy, przesłuchują wielu świadków, odraczają rozprawy lub zarządzają przerwy, aby w końcu, ustaliwszy winę oskarżonego, stwierdzić jednocześnie, że i oskarżyciel prywatny nie jest w porządku, bo naruszenie nietykalności cielesnej lub obrazę wywoływał swoim wyzywającym zachowaniem się lub odpowiedział na nie czynem tego samego rodzaju albo na obrazę — zareagował nawet naruszeniem nietykalności cielesnej oskarżonego .Wyrokujący sędziowie płatni są ze Skarbu Państwa, który jednak nie otrzymuje od stron w tym wypadku rekompensaty w formie opłat sądowych. Przy wydawaniu wyroków uwalniających od kary w trybie art. 239 § 2 lub 256 §2 K. K. strony są skwitowane przez wzajemność krzywd, lecz dlaczego jednocześnie wyrządza się krzywdę Skarbowi Państwa?.

W drodze analogji nie można jej naprawić, bo przepisy o kosztach sądowych, wyliczając taksatywnie przypadki, kiedy się wymierza opłaty sądowe, nie wspominają wcale o wyrokach uwalniających od kary. Wprawdzie forma tych wyroków nie jest określona i można by na przykład, uznając oskarżonego winnym popełnienia występku z art. 239 § 1 K. K., skazać go na 50.— zł. grzywny i uiszczenie 5.— zł. opłaty sądowej, lecz z powodu wzajemności krzywd uwolnić go na mocy art. 239 § 2 K. K. od zapłacenia tej kary, opłatę zaś w kwocie 5.— zł musiałby uiścić. Taki wyrok byłby jednak aktem niesprawiedliwości dla oskarżonego, bo oskarżyciel prywatny, który go wzajemnie krzywdził: a) nie miałby za to wymierzonej najmniejszej kary, ani b) nie zapłaciłby opłaty sądowej. Wyrok tego rodzaju byłby też sprzeczny z pojęciem uwolnienia od kary, bo przez wyrażenie „od kary uwolnić" rozumie się: wogóle żadnej kary nie wymierzać, a nie zaniechać wykonania kary wymierzonej. — K. K. 1932 r. wyraźnie to rozróżnia i np. w art. 43 § 5 mówi o zaniechaniu wykonania kary, gdyby ona była już wymierzona, a nie o uwolnieniu od kary. To też słuszne jest orzeczenie Sądu Najwyższego, że przepisy art. 239 § 2 i 256 § 2 K. K. pozwalają sądowi ograniczyć się tylko do stwierdzenia winy sprawcy i niewymierzania mu kary. (Zb. Orzecz. Izby Karnej S. N. 98/36).

W obecnym stanie rzeczy pożądana byłaby nowelizacja przepisów o kosztach sądowych w tym kierunku, że w razie wyroku, uwalniającego oskarżonego od kary w sprawach z oskarżenia prywatnego z powodu wzajemności krzywd, sąd według swego uznania nakładałby obowiązek uiszczenia przez każdą ze stron opłaty sądowej w kwotach od 5.— zł. do 100.— zł za każdą instancję.

Przyniosłoby to, bez wątpienia, Skarbowi Państwa pewien większy czy mniejszy dochód, nie do pogardzenia przy obecnych kompresjach budżetowych.

Tymczasem sądy zwracają oskarżycielom prywatnym nie wyczerpane zaliczki na koszty postępowania.

Al. Lipiński.

O JEDNOLITE UŻYWANIE TYTUŁÓW URZĘDOWYCH SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Prawie co drugi sędzia lub prokurator używa tytułu swego odmiennie od brzmienia tegoż tytułu, ustalonego w prawie o ustr. sądów powszechnych. Spośród sędziów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych, jedni używają tytułu „sędzia grodzki", sędzia okręgowy", sędzia apelacyjny", drudzy zaś tytułu „sędzia S ą d u Grodzkiego", „sędzia S ą d u Okręgowego" i „sędzia S ą d u Apelacyjnego". Podobnie też praktykują niektórzy prokuratorzy. Jeśli nieraz w dyskusjach na ten temat pytałem kolegów, dlaczego używają nieprawidłowego tytułu, a więc sędzia S ą d u itd., odpowiadali mi na to, że przecież dekret nominacyjny, wydany przez Ministra Sprawiedliwości, używa tytułu: Pan Prezydent itd. mianował Pana „Sędzią Sądu Grodzkiego wzgl. Okręgowego, wzgl. Apelacyjnego".

Na wstępie wspomniałem o ustaleniu nomenklatury tytułów przez prawo o ustroju sądów powszechnych, a w szczególności uważam, że tego ustalenia tytułów należy się dopatrzeć w brzmieniu art. 85 i 233 cyt. prawa, według którego istnieją następujące tytuły: sędzia grodzki, podprokurator okręgowy, sędzia okręgowy, wiceprokurator okręgowy, wiceprezes S ą d u Okręgowego, prokurator okręgowy, prezes S ą d u Okręgowego, sędzia apelacyjny, wiceprokurator apelacyjny, wiceprezes S ą d u Apelacyjnego, prokurator apelacyjny, prezes S ą d u Apelacyjnego, sędzia S ą d u Najwyższego, Prezes S ą d u Najwyższego, oraz Pierwszy Prezes wzgl. Prokurator S ą d u Najwyższego.

Poza tym też w całym szeregu przepisów ustawodawca używa tych tytułów (art. 11, 96 i inne), ale nie zawsze konsekwentnie, bo np. jeśli chodzi o kierownika Sądu Grodzkiego, to w art. 66 nazywa go: „sędzia, sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego", zaś w art. 70 lit. a) sędzia g r o d z k i sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego", a więc pod tym względem można mieć wątpliwość, choć raczej należy się przychylić do tego, że tytuł brzmi bez dodatku: „grodzki", skoro zdarzać się mogą i zdarzały się już w praktyce wypadki, że kierownikiem Sądu Grodzkiego zostawał sędzia okręgowy.

Mimo wyraźnego unormowania tytułów w prawie o ustr. sądów — rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 28.VI.1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 48 poz. 396) w § 2 pod lit. b) i c) nakazuje używania pieczęci o brzmieniu: „Prokurator S ą d u Apelacyjnego", „Prokurator S ą d u Okręgowego", wbrew artykułowi 233 prawa o ustr. sądów powsz. Również i legitymacje sędziowskie i prokuratorskie wystawione są w myśl okólnika Ministra Sprawiedl. w ten sposób, że jako tytuł podają: „sędzia Sądu Grodzkiego", Okręgowego, Apelacyjnego".

Przypuszczam, że dzieje się to z tego powodu, że, jeśli chodzi o dekrety nominacyjne, wystawiane są one na formularzach według starego wzoru, względnie niezróżniczkowanych odpowiednio dla poszczególnych stopni sędziowskich.

Co się tyczy okólnika, dotyczącego legitymacyj i wyżej cytowanego rozporządzenia, to sądzę że przy przygotowywaniu projektu tego okólnika wzgl. rozporządzenia nie przywiązywano większej wagi do tytułu służbowego sędziego, względnie niekoniecznie podzielano zapatrywanie, że decydującym dla ustalenia tytułów jest prawo o ustroju sądów. Swego czasu, gdy jeszcze wydawany był „Ruch Służbowy" jako osobny dodatek do Dziennika Urzędowego Min. Spr., zauważyłem, że początkowo, zaraz po wejściu w życie prawa o ustroju sądów, podawano w ogłoszeniach o mia-

nowaniach tytuły z dodatkiem „Sądu", a więc sędzia Sądu Grodzkiego itd., ale po jakimś czasie zaczęły się ukazywać ogłoszenia nominacyj z podaniem prawidłowych tytułów.

Sprawa, którą poruszam, jest natury drugorzędnej, ale uważam, że w interesie jednolitości nawet co do tych drobnych formalności byłoby pożądane wydanie rozporządzenia lub okólnika, normującego ostatecznie tę kwestję, aby wreszcie uniknąć tych rozbieżności, że jeden sędzia ma bilet wizytowy z tytułem „sędzia grodzki", inny z tytułem „sędzia Sądu Grodzkiego", lub w jednych sądach umieszczane są tabliczki z nazwiskami i tytułami sędziów: Sędzia Grodzki itd., w innych zaś sądach z napisami: „Sędzia Sądu itd.", jak wreszcie w protokółach rozpraw i w sentencjach orzeczeń w każdym sądzie są odmiennie używane tytuły.

Uważam wreszcie, że nie od rzeczy będzie poruszyć jeszcze sprawę używania tytułów: „radcy" wzgl. „nadradcy" i „nadprokuratora" w życiu prywatnym w Małopolsce, gdzie za czasów zaborczych tytuły takie oficjalnie istniały, a zakorzeniły się do tego stopnia, że nie tylko społeczeństwo tytułuje sędziów okręgowych „radcami", a sędziów apelacyjnych „nadradcami", ale też stosują to adwokaci, a co gorsze nawet sami sędziowie nie starają się zaniechać tego, bo sędziowie młodsi starszych tak samo tytułują, a starsi na to nie reagują. Zdaniem moim należałoby jak najprędzej zerwać z tą pozostałością po zaborcach, nasze bowiem prawo o ustroju sądów nie zna takich tytułów. Czesław **Wisłocki.**

GLOSA

Czy sąd okręgowy uchyla w trybie art. 27 ustawy o urzędach rozjemczych orzeczenie urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich wyrokiem, czy też postanowieniem?

Orzeczenia sądów powszechnych są stosownie do art. 374 K. P. C. postanowieniami bądź wyrokami. Wyrok wydaje sąd w razie stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego (art. 339 K. P. C.). Postanowienia dzielą się na przedstanowcze i stanowcze, przy czym postanowienia, kończące postępowanie w II-ej instancji, zrównane są z wyrokami (art. 424 § 2 K. P. C.). Sąd II-ej instancji, zatwierdzając lub zmieniając w całości lub w części wyrok sądu I-ej instancji, wydaje również wyrok (art. 408 § 1 K. P. C.). Nieco odmiennie przedstawia się natomiast sprawa, kiedy chodzi o uchylenie w całości wyroku I-ej instancji z powodu nieważności lub nierozpoznania istoty sprawy. W tym wypadku jak o tym głosi § 22 regulaminu wewnętrznego urzęd. sądów (D. U. 114/32) „Orzeczenie sądu drugiej instancji, uchylające wyrok w całości w trybie art. 408 § 2 K. P. C. zapada w formie postanowienia". Z powyższego wynika, że orzeczenie sądu II-ej instancji, uchylające wyrok I-ej instancji tylko w części, jest wyrokiem i że przepis powyższy wobec wyraźnego zastrzeżenia (orzeczenie sądu *drugiej* instancji) nie stosuje się w postępowaniu przed Sądem Najwyższym, orzeczenie którego to sądu, zarówno oddalające skargę kasacyjną, jak i uchylające wyrok zaskarżony w całości lub w części, lub nawet orzekające co do istoty sprawy — jest wyrokiem.

Czy powyższe przepisy art. 408 K. P. C. i art. 22 regulaminu mogą być stosowane w wypadku rozstrzygania przez sąd okręgowy odwołań od orzeczeń urzędów rozjemczych, wniesionych w trybie art. 26 ustawy o urzędach rozjemczych? Należy zauważyć, że powyższy regulamin w myśl § 1 „obejmuje czynności sądów... w postępowaniu, unormowanem przez K. P. C." Kiedy się zwrócimy zaś do K. P. C. to decydujące tu znaczenie mają art. 1 i 2. Z artykułu 1-ego ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, wynika niewątpliwie, że urzędy rozjemcze są tymi sądami szczególnymi, które rozpatrują sprawy wyłączone spod właściwości sądów powszechnych na mocy ustawy szczególnej, a jak z powyższej ustawy szczególnej wynika, obowiązuje w tych sądach szczególnych odrębny tryb postępowania, różny od unormowanego w K. P. C. Odrębne to postępowanie ma miejsce nie tylko przed urzędami rozjemczymi, ale i przed sądami okręgowymi, działającymi w cha-

rakterze instancji quasi kasacyjnej w stosunku do tych urzędów. Wymaga tego jednolitość postępowania: trudno sobie wyobrazić, aby można było stosować w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi z jednej strony przepisy przewidziane w ustawie o urzędach rozjemczych, z drugiej zaś w postępowaniu, przewidzianym w art. 26 i 27 tejże ustawy — przepisy K. P. C. Byłoby to tym mniej racjonalne, że przepisy dotyczące postępowania przed sądami okręgowymi działającymi w trybie art. 27 o urzędach rozjemczych, różnią się w szczegółach od przepisów K. P. C. normujących postępowanie w sądzie okręgowym, działającym w charakterze zwykłej instancji odwoławczej. W postępowaniu przed urzędami rozjemczymi napotykamy na 3 rodzaje rozstrzygnięć: orzeczenia, postanowienia i ugody (wynika to z art. 13 p. 2 i 3 i art. 22 ust. o urzędach rozjm.). Postanowienie różni się tu więc od orzeczenia, a orzeczenie posiada te cechy, jakie K. P. C. przypisuje wyrokom. Że tak jest, o tym świadczy również art. 26 (3) ustawy: „z orzeczeniami zrównane są postanowienia, kończące postępowanie", analogiczny do art. 424 § 2 K. P. C.: „z wyrokami zrównane są postanowienia drugiej instancji, kończące postępowanie". Kiedy więc ustawa o urzędach rozjemczych wspomina o orzeczeniach, to ma na myśli wyrok, nie zaś postanowienie. Nawet postanowienie ostateczne, choć zrównane z orzeczeniem pod względem skutków prawnych, nie jest z nim identyczne. Kiedy sprawa, na skutek odwołania w trybie art. 26 ustawy o urzędach rozjemczych, wpływa do sądu okręgowego, dalsze jej losy mogą być następujące: albo sąd okręgowy uchyli orzeczenie urzędu rozjemczego, w razie uwzględnienia odwołania, albo orzeknie co do przedmiotu sprawy, zamiast odesłania jej do ponownego rozpatrzenia (art. 27 ustawy) jeśli uzna, że nie ma pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, a zachodzi naruszenie prawa materjalnego (kwestja — odmiennie uregulowana niż w K. P. C., gdzie z mocy art. 412: „sąd apelacyjny... rozpozna sprawę... jeżeli stan sprawy nie wymaga odesłania jej do sądu okręgowego"). Albo też sąd okręgowy odwołanie oddali, kiedy go nie uwzględni. We wszystkich tych wypadkach, jak to wynika z art. 27 (3) i (4) ustawy o urzędach, sąd okręgowy wydaje orzeczenia, które nawet w wypadkach rozstrzygnięcia co do przedmiotu sprawy, ustawa wyraźnie nazywa wyrokiem.

Skoro zaś doszliśmy już do wniosku, że w postępowaniu z mocy ustawy o urzędach rozjemczych, „orzeczenie" jest w istocie swej „wyrokiem", to na postawione na wstępie pytanie musimy odpowiedzieć jak następuje: sąd okręgowy uchyla w trybie art. 27 ustawy o urzędach rozjemczych orzeczenia urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich wyrokiem, nie zaś postanowieniem.

Stanisław Jabłoński.

Ś. P.
DR. JÓZEF NITRIBIT.

W dniu 25 lipca 1936 zmarł w Katowicach śp. Dr. Józef Nitribit, Sędzia Sądu Okręgowego.

Urodzony w dniu 7 marca 1890 w Tarnobrzegu, odbył studja gimnazjalne, a następnie prawnicze w Krakowie. W roku 1916 powołany do wojska austriackiego, przebył całą kampanię wojenną aż do dnia 22.X. 1918. W dniu 3 listopada 1918 wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego, biorąc udział we wszystkich walkach przeciwko ukraińcom, a potem przeciwko bolszewikom.

W roku 1926 wstąpił na aplikację sądową. Dnia 20 września 1930 otrzymał nominację na Sędziego Grodzkiego w Rybniku, gdzie spędził dwa lata, po czym mianowany Naczelnikiem Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu a następnie w dniu 16. XI 1934 otrzymał nominację na Sędziego Sądu Okręgowego w Katowicach.

Pełniąc różnorodne funkcje sędziowskie śp. Dr. Nitribit wkładał w każdą z nich energię, gorliwość, zapał i inicjatywę. W pożyciu koleżeńskim cieszył się ogólną sympatią i miłością, jako człowiek o wysokiej kulturze ducha, zawsze spokojny i zrównoważony.

Odchodząc od nas przedwcześnie, pozostawił za sobą smutek i żal serdeczny wszystkich Kolegów

Cześć Jego pamięci!

Koło w Katowicach.

Ś. P.
KAROL CZESŁAW RASZ.

Dnia 26 maja odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku emerytowanego Wiceprezesa Sądu Okręgowego we Włocławku ś. p. Karola Rasza, zmarłego w wieku lat 74. Urodzony w Turku ziemi Kaliskiej d. 6 marca 1862 roku, ukończył gimnazjum w Kaliszu, a Uniwersytet w r. 1889 w Warszawie; aplikował w Kaliszu i w r. 1897 był mianowany Sędzią Śledczym w powiecie Siewskim, guberni Orłowskiej, a następnie przeniesiony do Rostowa n/Donem, gdzie pozostawał do r. 1900, po czym wrócił do kraju i gospodarował na roli w maj. Łakno, pełniąc zarazem w Chodczu urząd Sędziego Gminnego. Przy organizacji sądownictwa polskiego d. 6.XI. 1917 r. mianowany został Sędzią Sądu Okręgowego we Włocławku, a dnia 25 czerwca 1927 r. tamże Wiceprezesem wydz. karnego, który to urząd pełnił do czasu przejścia na emeryturę w końcu kwietnia 1932 r. Tragiczne chwile przeżył ś. p. Rasz we Włocławku w r. 1920, gdy podczas bombardowania miasta granat bolszewicki trafił w jego dom. Pomimo tego nie opuścił miasta i, gdy bolszewicy ustąpili, natychmiast po siedmiodniowej przerwie wznowił zajęcia sądowe.

Pozostawił po sobie pamięć dobrego Polaka i zacnego obywatela, czemu dał wyraz pisarz hipoteczny a dawny prezes Sądu Okręgowego p. Wacław Tuz, przemawiając na cmentarzu ewangelickim nad trumną zmarłego. Złożono około 20 wieńców, a w tej liczbie piękny wieniec od sądowników; niżsi funkcjonariusze sądowi stawili się w komplecie ze sztandarem.

Jan Mioduszewski.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1936.

Nr. 48 — z dnia 27 czerwca — *poz. 349* — rozporządz. Min. Spraw Wewn. i Sprawiedl. z dn. 19 czerwca upoważniające z dniem ogłoszenia powiat. deleg. biur wojew. finan. roln. do pisania podań do władz administr. i sądowych.

Nr. 49 — z dnia 30 czerwca — *poz. 358* rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 27 czerwca o sporządzaniu protestów weksli przez urzędy i agencje pocztowe do sumy 2000 zł. ważne od 1 lipca r. 1936 i zawierające wykaz urzędów pocztowych mogących sporządzać protesty weksli bez ograniczenia sumy.

Nr. 50 — z dnia 2 lipca — *poz. 359* — rozporz. Rady Ministrów uchylające moc dekretu Prezydenta R. P. opartego na art. 16 Statutu Ligi Narodów — t. j. dotyczącego sankcyj przeciwko Włochom — z dniem ogłoszenia.

Nr. 51 — z dnia 6 lipca — *poz. 363* — ustawa z dnia 2 lipca o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 367* — ogłoszenie przez Min. Spr. Wojsk. jednolitego tekstu ustawy z dn. 18 grudnia 1920 o pocztach, telegr. i telefon. w czasie wojny lub grożącego Państwu niebezpieczeństwa.

Nr. 52 — z dnia 9 lipca — *poz. 368* — dekret Prezydenta Rzecz. z dn. 4 lipca, ustanawiający urząd Inspektora Obrony Powietrznej Państwa — z dniem ogłoszenia; *poz. 382* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 7 lipca wprowadz. zmiany w trybie powoływania sędziów handlowych; ważne z dniem ogłoszenia, częściowo od 1 lipca r. 1937; *poz. 383 i 384* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 23 czerwca, prostujące wyraz „Państwowy" na „Polski" w § 4 ust. 2 lit. c) i e) rozporz. o podatku od lokali i wyraz „Państwowego" na „Polskiego" w § 7 pkt. 1 i 3 dekretu o podatku od nieruchomości.

Nr. 53 — z dnia 11 lipca — *poz. 387 i 388* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 2 lipca o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central oraz w sprawie uzgodnienia rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych z innymi ustawami i rozporządz. — oba w mocy z dniem ogłosze-

nia; *poz. 390* — rozporz. Min. Spraw Wojsk. z dn. 4 lipca wydane w porozum. z innymi Ministr. w sprawie wykonania dekretu o Funduszu Obrony Narodowej — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 54 — z dnia 15 lipca — *poz. 391 i 393* — rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca o przekształceniu na terenie wojew. b. zaboru pruskiego — sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy oraz wprowadzające zmiany w rozporządzeniu o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym lub przeniesienia na inne miejsce — oba ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 55 — z dnia 18 lipca — *poz. 397* — ustawa z dn. 9 lipca — zmieniająca niektóre postanowienia rozporządzenia z dn. 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa — z dniem ogłoszenia.

Nr. 56 — z dnia 22 lipca — *poz. 403* — ustawa z dnia 14 lipca o Trybunale Stanu — w mocy z dniem ogłoszenia; Trybunał składa się z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego i 6 sędziów i tyluż zastępców, którymi mogą być sędziowie sądu powszechnego w służbie czynnej; Trybunał orzeka w sprawach Prezesa Rady Ministrów, Ministrów, Prezesa Najw. Izby Kontroli, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności za umyślne naruszenie konstytucji lub innego aktu ustawodawczego w związku z urzędowaniem.

Nr. 57 — z dnia 27 lipca — *poz. 419* — rozporz. Min. Skarbu z dnia 24 lipca zastępujące rozporz. z dnia 26 kwietnia o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi — ważne od 1 sierpnia.

Nr. 58 — z dnia 31 lipca — *poz. 433* — rozporz. Min. Oświaty z dn. 10 lipca podające wykaz szkół świeckich i duchownych, których uczniowie są uprawnieni do żądania odroczenia służby wojskowej — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 59 — z dnia 5 sierpnia — *poz. 437* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 29 lipca zmieniające do 20 zł. kwotę przewidzianą w § 1 rozporz. z dn. 20 maja 1930 r. w sprawie diet i zwrotu kosztów podróży dla członków sądów rozjemczych dla Zakładu Ubezp. od wypadków we Lwowie — z dniem ogłoszenia.

Nr. 62 — z dnia 18 sierpnia — *poz. 453* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 20 czerwca w sprawie wykonania ustawy z dn. 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego; *poz. 454 i 455* — odwieszczenia Min. Spraw Wewn. z dn. 26 czerwca i Min. Skarbu z dn. 30 lipca, ogłaszające jednolity tekst ustawy o tymcz. uregul. finansów komunal. oraz statutu Banku Polskiego.

Nr. 64 — z dnia 24 sierpnia — *poz. 464* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 14 sierpnia zmieniające niektóre przepisy rozporz. z dn. 23 listop. 1932 o podatku komunalnym od publicznego wyświetlania filmów — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 10 — z dnia 1 lipca — zawiera zarządzenie Ministra z dn. 20 czerwca o powiększeniu ilości pisarzów hipot. — w Płocku o 1 z dniem 1 lipca, a w Warszawie o 2 z dniem 1 października oraz m. in. okólnik z dn. 26 czerwca Nr. 1364/II A/36 polecający wykonanie wyroków w sprawach, w których zaległo wykonanie kary pozbawienia wolności.

Nr. 11 — z dnia 15 lipca — zawiera okólniki: z dn. 30 czerwca Nr. 1799/II A/36 w sprawie powództw o zakłócenie posiadania w związku z postępowaniem scaleniowym, z dn. 27 czerwca Nr. 1800/IC/36 podając wykładnię art. 85 przepisów o kosztach sądowych i z dn. 30 czerwca Nr. 1800/I C/36, wyjaśniający sędziom grodzkim, że umarzania utraconych obligacyj państwowych dokonywa urząd długów Państwa a nie sądy.

Nr. 12 — z dnia 1 sierpnia — zawiera zarządzenie Ministra: z dn. 24 lipca, stanowiące regulamin urzędowania Nadzoru Prokuratorskiego przy Ministrze, jako powołanego do wykonywania zleceń Ministra w zakresie kierownictwa prokuraturą i nadzoru nad jej działalnością, oraz z dn. 27 lipca powiększające do 3 ilość pisarzów hipotecznych w Częstochowie, poza tym okólniki: z dn. 16 lipca Nr. 1804/II A/36 w sprawie umieszczania w zakładzie dla niepoprawnych, zalecający sądom oględne stosowanie art. 84 K. K. z powodu jego surowości i z dn. 30 lipca Nr. 1806/II A/36 — polecający wszystkim urzędom wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa przyjmowanie i załatwianie interesantów w godzinach od 9 do 12.

Nr. 13 — z dnia 17 sierpnia — zawiera m. in. okólniki: z dn. 6 sierpnia Nr. 1808/II A/36 w sprawie załatwiania interesantów w kancelarjach hipotecznych na terenach będących pod rządem przepisów hipot z r. 1818, 1825 i 1919, dotyczący zwłaszcza sposobu pobierania opłat i z dn. 11 sierpnia Nr. 1810/II A/36 polecający sprawy o przestępstwa dewizowe traktować jako pilne i załatwiać je poza kolejnością.

Poradnia prawnicza

Panu J. Z.

P y t a n i e: *Czy kierownik sądu grodzkiego ma prawo, opierając się na § 40 i 46 reg. og. przekazać innemu sędziemu do rozpoznania sprawę, która zgodnie z podziałem czynności, ustalonym w myśl art. 52 § 3 u. s. p., przypada do rozpoznania kierownikowi sądu.*

O d p o w i e d ź: Aby zupełnie ściśle odpowiedzieć na to pytanie, należałoby przedtem zapoznać się z treścią uchwały kolegium administracyjnego, ustalającej podział czynności *w danym* sądzie. O ile nam bowiem wiadomo, podział ten w sądach grodzkich jest zazwyczaj dość ogólnikowy i dotyczy przeważnie podziału na oddziały, sekcje i t. p., nie zaś podziału pracy pomiędzy poszczególnych sędziów; tłumaczy się to większą płynnością osobową sądów grodzkich i większą nierównomiernością wpływu spraw w tych sądach, przeciążeniem jednych sędziów na niekorzyść drugich (w przypadku np. istnienia klucza alfabetycznego) i t. p. W takich razach kierownik sądu w myśl wyraźnego przepisu art. 56 u. s. p. ma prawo wprowadzać pewne korektywy do ustalonego podziału. Jeżeli jednak zatwierdzony podział dotyczy *imiennie* wymienionych sędziów i *określonych* ściśle spraw np.: sędzia X sprawy eksmisyjne), to, naszym zdaniem, zmiana podziału powinna nastąpić za zgodą kolegium administracyjnego na wniosek kierownika sądu (art. 52 § 3 u. s. p.).

P y t a n i e: *Czy kierownik sądu ma prawo uchylać bądź zmieniać postanowienia bądź zarządzenia innego sędziego w sprawach, przydzielonych temu sędziemu do merytorycznego rozpoznania.*

O d p o w i e d ź: Pytanie jest również zbyt ogólnikowe. W mniejszym sądzie grodzkim kierownik sądu ma z natury rzeczy ustawowe uprawnienia przewodniczącego i obowiązany jest spełniać czynności, przewidziane ustawami postępowania cywilnego — bądź karnego (wyznaczenie rozprawy, wezwanie świadków i t. p.). W sądach większych czynności te załatwia kierownik oddziału (§ 46 i 43 reg. og.). Z chwilą jednak rozpoczęcia rozprawy prawa przewodniczącego przechodzą na sędziego orzekającego i wtedy, oczywiście, ani kierownik sądu, ani kierownik oddziału, jeżeli nie rozpoznają danej sprawy, nie mogą wydawać w niej żadnych postanowień lub zarządzeń.

P y t a n i e: *Czy wniosek strony o wyłączenie sędziego (grodzkiego) podlega rozpoznaniu sądu okręgowego mimo zgłoszenia następnie przez tę stronę wniosku o umorzenie postępowania w sprawie, a to ze względu na przepis art. 61 K. P. C.?*

O d p o w i e d ź: Przepis art. 61, przewidujący grzywnę na zgłaszającego wniosek w złej wierze, jest wprowadzony do ustawy ze względów moralności publicznej; zdarzyć się bowiem może, że strona jako motyw wyłączenia poda zarzut, będący obrazą lub zniesławieniem sędziego, a potem, zorjentowawszy się w lekkomyślności zarzutu, zgłosi wniosek o umorzenie sprawy. W takim przypadku w interesie publicznym leży, aby zarzut nie został ukryty w aktach, lecz aby strona poniosła konsekwencję swej złej woli. Z tego też względu dojść należy do wniosku, iż w takim przypadku należy akta przedstawić sądowi okręgowemu, a dopiero następnie, po zwróceniu akt, umorzyć postępowanie. Jest rzeczą oczywistą, iż przed przedstawieniem akt należy spełnić czynności niecierpiące zwłoki (art. 56 § 2 K. P. C.), a więc np. uchylić zabezpieczenie powództwa.

Panu J. P. w Wilnie.

P y t a n i e: *Czy ważna jest aplikacja sądowa, odbyta przez osobę mianowaną na stanowisko aplikanta wbrew przepisowi art. 124 u. s. p.?*

O d p o w i e d ź: Przepis art. 124 u. s. p. jest kategoryczny i nie zna innych wyjątków, poza wyraźnie w nim przewidzianymi. Ponieważ przepis ten w myśl § 18 rozp. Ministra Sprawiedliwości poz. 825/32 dotyczy aplikantów, przeto, formalnie rzecz biorąc, kandydat nie powinien był w swoim czasie zostać mianowany aplikantem. O „unieważnieniu" jednak nominacji w chwili obecnej nie powinno chyba być mowy z tego względu, że władza mianująca *wiedziała* o przeszkodach prawnych, nie dopuszczających do nominacji, kandydat zaś nie dopuścił się żadnego zatajenia, mogącego powodować jakąkolwiek jego odpowiedzialność.

Panu dr. J. G. w Stryju.

P y t a n i e: *Czy można skarżyć Skarb Państwa o odszkodowanie za utratę stanowiska funkcjonariusza państwowego, spowodowaną fałszywym doniesieniem?*

O d p o w i e d ź: W myśl ustalonej jurysprudencji państwo może odpowiadać za szkodę, wyrządzoną przez władzę, jeżeli organ tej władzy dopuścił się bezprawia,

powodującego szkodę, *przekraczając granice swych uprawnień, zakreślone mu przez ustawę* (por. orz. S. N. z 24/VIII 1934 r. Nr. C. II 1049/34, Orz. S. P. z 1935 r., poz. 262). W konkretnym przypadku, jak wynika z pisma, został Pan przeniesiony w stan spoczynku na podstawie rozp. Prez. R. P. poz. 663/32 o zawieszeniu nieusuwalności, które, jak wiadomo, upoważniło władzę mianującą do przenoszenia sędziów na inne miejsce lub w stan spoczynku *według swobodnego uznania* tej władzy. Ponieważ zatem w danej sprawie trudno dopatrzyć się jakiegokolwiek przekroczenia uprawnień władzy (i wogóle formalnego związku pomiędzy sprawą karną i dyscyplinarną a przeniesieniem w stan spoczynku), przeto, zdaniem naszym, odpowiedzialność Skarbu Państwa zachodzić nie może.

Z. S.

Panu St. W. w Mławie.

I. Wypisy i odpisy.

Istota wypisów i odpisów jest omówiona w Głosie Sądownictwa z r. 1935 Nr. 10, str. 739.

II. Prawo ubogich.

a) W postępowaniu rejestrowym. Według § 10 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 Dz. U. R. P. poz. 511 o rejestrze handlowym należy w postępowaniu rejestrowym stosować posiłkowo przepisy K. P. C., zatem także przepisy K.P. C. o prawie ubogich. Za tą wykładnią, iż w postępowaniu rejestrowym strona może uzyskać prawo ubogich, przemawia również § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1935 Dz. U. R. P., poz. 291 o opłatach w postępowaniu rejestrowym, który przewiduje stosowanie w tym postępowaniu także art. 3 przepisów o kosztach sądowych, przewidującego zwolnienie od tych kosztów dla stron, którym sąd przyznał prawo ubogich.

b) W postępowaniu upadłościowym. Prawo ubogich może być w postępowaniu upadłościowym przyznane na zasadzie § 67 pr. upadł. wierzycielowi lub upadłemu. Nie można by natomiast prawa tego przyznać dla postępowania upadłościowego ani masie upadłości ani syndykowi, gdyż w myśl szczególnego przepisu art. 217 pr. upadł. postępowanie upadłościowe powinno być umorzone, jeżeli majątek masy nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów postępowania.

III. Upadłość spółdzielni.

Sąd może spółdzielni ogłoszenia upadłości odmówić z powodu braku pokrycia kosztów postępowania dopiero wówczas, gdy przekona się, że nawet w drodze ustawowo przewidzianych dopłat od członków nie będzie można uzyskać funduszów na pokrycie kosztów postępowania. Stan ten oznacza, że majątek nieruchomy o ile go spółdzielnia ma, wyczerpany jest hipotekami, tudzież że spółdzielnia nie posiada innego majątku na zaspokojenie wierzycieli. Co spółdzielnia w takim przypadku ma zrobić, to jest kwestją raczej gospodarczą niż prawną. Spółdzielnia może przecież — przynajmniej w zasadzie — starać się o sanację swego przedsiębiorstwa np. przez pozyskanie kredytu, złączenie się z inną spółdzielnią, przystąpienie nowych członków i t. p. Jeżeli i te środki zawiodą a ogłoszenie upadłości nie nastąpi, spółdzielnia powinnaby się rozwiązać.

Jeżeli jednak spółdzielnia jest rolnicza, może ona w razie trudności płatniczych wnieść o otwarcie postępowania układowego w myśl dekretu z 14 stycznia 1936 (Dz. U. R. P. poz. 27) i rozporządzenia Rady Ministrów z 2 lipca 1936 (Dz. U. R. P. poz. 387).

IV. Działy w trybie postępowania incydentalnego.

Przeprowadzenie działów w trybie postępowania incydentalnego (szczególnego), przewidziane w ros. upc., nie zostało przez K. P. C. naruszone. Wynika to z art. I i II przep . wprow. K. P. C., według których uchylone zostają dotychczasowe przepisy o postępowaniu przed sądem powszechnym tylko w sprawach spornych, nie zaś w sprawach innych, niż sporne. Do tych spraw innych należą przede wszystkim sprawy, dla których ros. upc. wprowadziła postępowanie szczególne (tytuł IV rozdz. II księgi piątej ros. upc.). Zasadę tę wypowiada także końcowe zdanie art. 1 K. P. C., które pozostawia w mocy normy szczególne o postępowaniu w sprawach cywilnych. Zmiana art. 1759 ros. upc., zaznaczona w p. 12 art. XVII przep. wprow. K. P. C. odnosi się tylko do postępowania spornego a nie do postępowania szczególnego. Co do postępowań szczególnych, objętych ros. upc., obowiązują i nadal przepisy dzielnicowe. Jednolite unormowanie tych postępowań dla całego obszaru Rzeczypospolitej nastąpi dopiero w prawie o postępowaniu niespornym.

Stałemu czytelnikowi w Pińsku.

I. Egzekucyjne opróżnienie mieszkania.

Orzeczenie sądu polubownego, zobowiązujące lokatora do „opuszczenia zajmowanego przezeń lokalu“, zaopatrzone przez sąd państwowy klauzulą wykonalności, stanowi dostateczny tytuł do przymusowego wykonania eksmisji. Okoliczność, że w orzeczeniu tym nie ma wyrazów: „wyeksmitować“ lub „wyrugować“, jest bez znaczenia, gdyż nie ma ich także w art. 817 K. P. C., który posługuje się wyrażeniem: „opróżnić pomieszczenie“. Odmowa wykonania eksmisji przez komornika na podstawie powyższego tytułu egzekucyjnego nie odpowiada przepisom prawa.

II. Opłata od podań i za doręczenia.

Wniosek z art. 392 K. P. C. o wezwanie przeciwnika do próby ugodowej nie jest pozwem, gdyż w razie niedojścia do skutku ugody nie prowadzi on do wszczęcia procesu przeciwko przeciwnikowi (art. 392 § 3 i 4 K. P. C.). lecz musi być w tym celu wniesiony osobny pozew. Dlatego wniosek ten nie podlega obowiązkowi wpisu stosunkowego lecz jedynie opłacie od podań, której wysokość jest zawsze jednolita bez względu na ilość wezwać się mających przeciwników. Wniosek ten, jako nie będący pozwem, nie podpada też pod ryczałt za doręczenia według wysokości wpisu stosunkowego, lecz w myśl § 7 p. 4 rozp. z 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P. poz. 972 opłacie w sumie 50 gr. od każdego doręczenia stosownie do ilości wezwać się mających osób.

Sublokatorowi H.

Podnajem.

Lokator, oddający pokój w podnajem, (art. 398 Kod. Zob.), nie staje się przez to samo osobą, utrzymującą hotel, zajazd i t. p. w rozumieniu art. 538 Kod. Zob., nie ma więc obowiązku strzeżenia rzeczy sublokatora ani nie odpowiada za nie, jeżeli zostaną skradzione przez osobę obcą, która podstępnie dostała się do mieszkania.

Odmowa wydania sublokatorowi rzeczy, na których lokatorowi służy ustawowe prawo zastawu dla zabezpieczenia zaległego czynszu, odpowiada przepisom art. 387 Kod. Zob., nie może być więc poczytana za czyn karalny, chociażby sublokator rościł sobie pretensję wzajemną do lokatora. Jeżeli sublokator, wezwany o zapłatę należnego czynszu oświadcza, że potrąca z niego wierzytelność wzajemną, przez lokatora nie uznawaną, natenczas lokator, prócz wykonania ustawowego prawa zastawu z art. 387 Kod. Zob., zaskarżyć może sublokatora o zapłatę zaległego czynszu. Jeżeli sublokator w sądzie zgłosi swą wierzytelność wzajemną do potrącenia lub wniesie o nią skargę wzajemną, natenczas i ta wierzytelność stanie się przedmiotem sporu i orzeczenia sądowego. Sublokator może jednak, aby odjąć lokatorowi podstawę do zatrzymania rzeczy, samoistnie wystąpić przed sąd o zasądzenie wierzytelności wzajemnej, nie czekając na pozew lokatora o zapłatę czynszu. *Db.*

Panu K. B. z Przasnysza.

P y t a n i e: *Czy wierzytelność hipoteczna, wobec niepłacenia odsetek i kosztów sądowych przez dłużnika, może być w całości egzekwowana, czy też wierzytelność ta podlega nadal moratorium hipotecznemu?*

O d p o w i e d ź: Sprawę tę reguluje przepis art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P. poz. 213), w ten sposób, że wierzyciel może wypowiedzieć przedterminowo kapitał wierzytelności, jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek, należnych za czas od dnia 1 kwietnia 1933 r. dłużej niż 3 miesiące. Wynika więc z powyższego, iż fakt zalegania z opłatą odsetek za okres dłuższy niż 3 miesiące powoduje dla dłużnika utratę przywileju wypływającego z moratorium, wobec czego wierzyciel odzyskuje pełną swobodę dochodzenia całej pretensji swojej, obejmującej zarówno kapitał długu, jak również wszelkie zaległe odsetki oraz koszty sądowe. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 1935 r. (Zbiór Orzeczeń Izby Cywilnej S. N. z 1935 r. Nr. 396, str. 809-811). *J. Sz.*

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W związku ze znanym zarządzeniem p. Prezesa Rady Ministrów o czci i szacunku dla osoby Wodza Naczelnego gen. Rydza-Śmigłego — Prezydium Zarządu Głównego na posiedzeniu w dn. 20 lipca uchwaliło zwrócić się do zrzeszonych z odpowiednią odezwą, która została rozesłana wszystkim członkom Zrzeszenia.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

P o s i e d z e n i a: *dn. 2 — 6 września 1936* — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 8 — 12 września 1936* — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 14 — 18 września 1936* — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 19 — 24 września 1936* — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

W dniu 12 czerwca 1936 roku pod przewodnictwem Wiceprezesa Sekcji Prawa Cywilnego, adw. Romana Kuratowskiego, odbyło się posiedzenie Sekcji, na którego porządku dziennym był referat p. prof. J a n a N a m i t k i e w i c z a, sędziego S. N. p. t.: „Nowe polskie prawo wekslowe".

Przed wygłoszeniem właściwego referatu, prelegent zastrzegł, iż szczupłość czasu nie zezwala mu na poruszenie całokształtu oraz rozwoju historycznego nowego polskiego prawa wekslowego, lecz ograniczyć się musi do omówienia jedynie kilku ważniejszych kwestyj: 1) powstanie zobowiązania wekslowego, 2) zarzut w wekslu in blanco, 3) exceptio doli przy zarzutach wekslowych indosu bez daty, 4) poręczenia, 5) protestu, 6) podpisu, 7) przerwania i zawieszenia przedawnienia, wreszcie 8) waluty obcej w wekslu.

Przechodząc do pierwszego zagadnienia prelegent wskazuje, iż dla powstania zobowiązania wekslowego i dla zaistnienia odpowiedzialności z wekslu jest konieczne, by weksel był zaopatrzony we wszystkie istotne cechy składowe. Jeśli idzie o nową ustawę, to delegat niemiecki na Konferencji Genewskiej Quassowski w swej ostatniej pracy wyraził pogląd, iż stara się ona stworzyć pozór, że nie uznaje żadnej z istniejących teoryj powstania wekslu. W rzeczywistości w szeregu przepisów nowego prawa dopatrzeć się można zasad teorji umownej, w innych jednak — przejawia się teoria twórcza. Rozwijając dalej swe poglądy referent omówił zagadnienie zarzutów wekslowych w związku z instytucją wekslu in blanco: zarzut może podnieść każdy zobowiązany z wekslu, pamiętać jednak należy, iż zarzut wypełnienia treści wekslu niezgodnie z umową należy odróżnić od zarzutu fałszu; odrębnie również traktować musimy zarzut bezprawnego domicylowania, gdyż domicyl nadaje wekslowi postać niezwykłą. Ustawa polska nie reguluje kwestji, czy dłużnik odpowiada w ramach udzielonego upoważnienia do wypełnienia, jeżeli wypełniono weksle z przekroczeniem tych ram. Art. 10 pozostawia otwartą kwestję, czy ochrona służy nabywcy dobrej wiary wypełnionego wekslu, czy też również nabywcy blankietu, który go sam wypełnił; na tle szerokiej analizy porównawczej przepisów nowego i dawnego prawa referent dochodzi do wniosku, iż art. 10 byłby zbyteczny, gdyby dotyczył tylko nabywcy wypełnionego blankietu, gdyż do tego celu przeznaczony jest art. 17. Według nowego prawa odpowiedzialność podpisanego in blanco istnieje również wobec nabywcy niewypełnionego wekslu, byleby nie był w złej wierze i nie dopuścił się rażącego niedbalstwa przy nabyciu; ustawa więc daje ochronę wierzycielowi dobrej wiary, jeśli zaś idzie o rażące niedbalstwo, to zachodzi ono, gdy nabywca blankietu pomimo istniejących wątpliwości zaniedbuje uzyskania wiadomości od podpisującego blankiet. Z kolei referent podniósł, iż w materii indosu bez daty — a takim jest zwykle indos in blanco — ustawa daje nam domniemanie, iż sporządzono go przed upływem terminu, ustanowionego dla protestu; domniemanie istnieje „aż do dowodu przeciwnego", w związku z czym może powstać możliwość podnoszenia zarzutów, lecz sama możliwość czynienia zarzutów nie jest wystarczająca — potrzebny jest jeszcze zamiar szkodzenia dłużnikowi. Stąd te ciężkie niedbalstwo, niedostateczne zbadanie sytuacji, czy dłużnikowi istotnie służą zarzuty lub czy zarzuty są prawnie uzasadnione — nie jest równoznaczne ze świadomością — z „dolus" — tak samo nie wystarcza dolus eventualis, ani też dolus supervenicus.

Co do poręczenia nowa ustawa zawiera szereg przepisów nowych, przede wszystkim przyjęła aval co do części sumy wekslowej, wychodząc z założenia, iż jeżeli akceptant może ograniczyć swe przyjęcie do części sumy wekslowej (art. 26 ust. 1), te same względy przemawiają za przyjęciem tej samej zasady, która jest wyrazem swobody woli stron. Ponieważ aval, jako ważna instytucja prawa wekslowego, był nieco

zaniedbany przez Konferencję haską, Konferencja genewska postarała się o to, by o nim wspomnieć wszędzie tam, gdzie zachodzi ku temu, „logiczna" potrzeba, będąca również gospodarczą potrzebą. Nadto zwrócić należy uwagę, iż gdy chodzi o uprawnienie poręczyciela, który weksle zapłacił, art. 32 ust. 3 pr. weksl. wyraźnie stanowi, iż wykupujący weksle poręczyciel „nabywa prawa, wynikające z wekslu" przeciwko poręczonemu. Z kolei ważna zmiana dokonana została w związku z terminem protestu wekslowego: dawne prawo przepisywało, iż protest powinien być dokonany w dniu wymagalności albo w jednym z dwóch następnych dni powrzednich, nowe natomiast prawo dozwala dokonywać protestu tylko w jednym z dwóch dni, następujących po dniu płatności, wyjąwszy weksle płatne za okazaniem, które według art. 44 ust. 2 można protestować nawet w dniu następującym po dniu terminu płatności t. j. po roku od wystawienia; dokonanie więc protestu w dniu wymagalności — staje się z dniem 1 lipca 1936 r. — nieważne, o ile chodzi o weksle wystawione po tym terminie. Dni świąteczne, wchodzące w skład dwóch dni po terminie płatności nie będą wrachowane — chodzi bowiem o całe 2 dni powszednie. Nowe i słuszne jest rozwiązanie kwestii ponoszenia kosztów organu protestującego w razie zapłaty wekslu do rąk tego organu: art. 91 przepisuje, iż koszty te obciążają osobę, przeciw której protest miał być sporządzony.

W kwestji podpisu, art. 77 pr. weksl. z 1924 r. stanowił, iż nieumiejący lub niemogący pisać może zastąpić podpis znakiem ręki, który powinien być uwierzytelniony na samym wekslu trybem w ustawach wskazanym; nowa ustawa polska — w oparciu się na rezerwacie przewidzianym na Konferencji genewskiej w art. 75 stanowi, iż podpis osoby, podpisanej za niepiśmiennego lub niemogącego pisać, powinien być uwierzytelniony przez notariusza lub władzę gminną, z zaznaczeniem, że podpisano na życzenie danej osoby. Innowacją ciekawą jest też uregulowanie kwestii przerwania i przedawnienia wekslowego przez odesłanie do prawa powszechnego (art. 71). Dawne prawo limitatywnie wyliczało wszelkie czynności mogące przerwać przedawnienie roszczeń wekslowych. Obecnie zaś art. 279 i 280 K. Z. w sposób ogólny, mający zastosowanie zarówno do obrotu niewekslowego, jak i wekslowego — określają, co przerywa przedawnienie. W materji zawieszenia przedawnienia art. 71 również odsyła do prawa powszechnego (art. 277 K. Z.) wskutek tego nie ma już w prawie wekslowym przepisu o niemożności zawieszenia biegu przedawnienia, jak to stanowił art. 74 dawnego prawa.

Przechodząc z kolei do zagadnienia waluty obcej w wekslu, referent zaznaczył, iż przez pozostawienie w mocy dekretu walutowego z 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. p. 509) z wyjątkiem art. 2 ust. 3 i p. 2 art. 7, tracących moc w stosunku do weksli wystawionych po dniu 1 lipca 1936 r. — zapłata w walucie zagranicznej staje się nieaktualna, gdyż zastrzeżenie zapłaty efektywnej uważa się według ust. 2 art. 1 dekretu za nie skutkujące. Zagadnienie powyższe było przedmiotem obrad Konferencji genewskiej na wniosek delegacji polskiej, w rezultacie zaś zostało przyjęte jako art. 7 rezerwatów krajowych, dający możność odstąpienia od przepisu art. 41 pr. weksl. omawiającego skutki zastrzeżenia zapłaty rzeczywistej w walucie zagranicznej o ile chodzi o weksle płatne na obszarze danego kraju; Polska z rezerwatu powyższego skorzystała, co tłumaczy się okolicznościami nadzwyczajnymi natury gospodarczej i monetarnej.

Po zakończeniu referatu zebrani dali wyraz uznania dla prelegenta w długotrwałych oklaskach poczem rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierali: adw. Szczepański, adw. Kuratowski i asystent U. J. P. Szczygielski; w końcu zaś prelegent wyjaśnił i uzupełnił szereg zagadnień wynikających z nowego prawa wekslowego, a wyłonionych w toku dyskusji. *A. D. S.*

Towarzystwo imienia Leona Petrażyckiego

W pierwszym półroczu r. b. T-wo odbyło 12 posiedzeń plenarnych, na których wygłoszone zostały następujące referaty:

1) Witold Wedegis: „Teorja prawa międzynarodowego Kelsena". 2) Witold Wedegis: „O możliwości i podstawach naukowej polityki prawa międzynarodowego". 3—4) Stanisława Hermelin: „Parę uwag krytycznych o polskich krytykach teoryj Petrażyckiego ostatniej doby". 5) Władysław Trojecki: „O t. zw. socjologii nauki (na marginesie książki prof. J. Landego)". 6) N. Goldwag: „Dwie teorje przewrotów społecznych: Marxa i Petrażyckiego". 7) Jerzy Finkelkraut: „Doświadczalno-realne teorje ustrojów państwowych: O należytym rozgraniczeniu monarchii i republiki i o pojęciu ustrojów wolnych oraz konsensualnie i doradczo związanych. 8) prof. M. Laserson: „O przedmiocie socjologii". 9) Kazimierz Makarczyk: „Zdobycze metodologii Petrażyckiego na tle systemu logiki Johna St. Milla". 10) Dr. Jerzy Konarski: „Psychologia emocjonalna

Petrażyckiego w świetle teorii Pawłowa". 11) Dr. Aleksander Kielski: „Zagadnienie słusznego prawa". 12) Witold Wedegis: „Ewolucja ustroju Egiptu w okresie Ptolomeuszów i Cesarstwa Rzymskiego (oświetlenie socjologiczne)".

Prawnicy polscy na F. O. N.

Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. na posiedzeniu w dniu 16.VI. 1936 r. postanowiło wezwać ogół sędziów i prokuratorów polskich do zadeklarowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej składek płatnych w ciągu jednego roku. Inne pozatem organizacje prawnicze i sądowe powzięły również odpowiednie uchwały co do zbiórki na cele obrony narodowej.

Rada Notarjalna w Warszawie na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 1936 r. uchwaliła wezwać członków Izby do możliwie najwydatniejszego poparcia akcji Komitetu i do opodatkowania się w tym celu w okresie od dnia 1 lipca 1936 r. do dnia 30 czerwca 1937 r. w następującej skali: przy miesięcznym dochodzie netto (wykazanym według księgi przychodu i rozchodu) do 600 zł. — 1% dochodu, przy dochodzie od 600 zł. do 1000 zł. — 1½% dochodu, przy dochodzie od 1000 zł. do 2000 zł. — 2% dochodu, przy dochodzie od 2000 zł. do 3000 zł.: od 2000 zł. — 40 zł. i od nadwyżki — 3%, przy dochodzie od 3000 zł. wzwyż: od 3000 zł. — 70 zł. i od nadwyżki 5%.

Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej na posiedzeniu w dniu 4 lipca 1936 r. uchwalił: 1) zalecić Radom Adwokackim żeby wezwały pracowników biurowych Rad Adwokackich i Sądów Dyscyplinarnych do potrącania ze swych pensyj i przekazywania na Fundusz Obrony Narodowej co miesiąc 2% od pensyj przenoszących 1000 zł., 1½ od pensyj, przenoszących 600 zł. i 1% od pensyj poniżej 600 zł. miesięcznie, a to w ciągu jednego roku, poczynając od 1. IX. 1936 r. 2) wezwać przez Rady Adwokackie wszystkich adwokatów i aplikantów adwokackich każdego imiennie, żeby w ciągu jednego roku, poczynając od 1 września 1936 r., przy uiszczaniu składek na potrzeby Izby wpłacali Radom Adwokackim na Fundusz Obrony Narodowej 2% od dochodów netto, przenoszących 600 zł. i 1% od dochodów netto poniżej 600 zł. miesięcznie obliczonych na podstawie zeznania o dochodzie za rok 1935.

Zarząd Głównego Zrzeszenia Komorników Sądowych R. P. na posiedzeniu w dniu 8 lipca 1936 r. postanowił opodatkować się na cele obrony Państwa w wysokości 2% miesięcznie obliczonych na podstawie zeznania o dochodzie za rok 1935.
poczynając od 1 września 1936 r.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. wezwała wszystkie Zrzeszenia do podjęcia zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, wskazując w odniesieniu do etatowych aplikantów sądowych na ½% uposażenia miesięcznego, w stosunku do asesorów — na 1%, jako projektowaną skalę opłat na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej

ODEZWA

Prawniku polski! Jeżeli odczuwasz potrzebę łącznego wysiłku prawnictwa gwoli doskonalenia prawa rodzimego, — to poprzyj Twym udziałem III-ci Katowicko-Krakowski Zjazd Prawników Polskich r. 1936 (5 — 8 listopada).

Jeżeli stać Cię, choćby z wysiłkiem, na to poparcie, — to nie zwlekaj, lecz zapisz się natychmiast we właściwym ośrodku administracyjno-wykonawczym Organizacji Zjazdu Prawników Polskich (O. Z. P. P.), wypełń Twą „kartę-deklarację" uczestnictwa i wpłać składkę zjazdową, ograniczoną do nieodzownego minimum 10 zł.

Jeżeli, jako zapisany już uczestnik Zjazdu i zaopatrzony w odnośne druki zjazdowe, gotów jesteś pomóc organizatorom dotrzeć informacyjnie do Kolegów, zamieszkałych zdala od większych skupień prawniczych polskich lub pozostających poza kręgiem wpływów prawniczych stowarzyszeniowych, — to jak najrychlej udziel lub poślij dokładną wiadomość o Zjeździe tym Kolegom, którzy, z różnych względów, mogliby o komunikatach organizatorów nie wiedzieć lub odnośne pisma okólne przeoczyć i korzystaj z nadarzonej okazji dla udzielenia takiej wiadomości.

Prawniku polski! Spełń Twój obowiązek — łączności i jedności. Zwróć się we właściwym terytorjalnie ośrodku administracyjno-wykonawczym Zjazdów Prawników

Polskich do Biura odnośnego o dostarczenie Ci dotychczasowych druków zjazdowych i zużytkuj je w Twej działalności informacyjnej własnej — jak najszerzej.

Oto adresy Biur głównych ośrodków administracyjno-wykonawczych w sprawach organizacyjnych III Z. P. P. Biura powyższe chętnie ułatwią Ci Twe zadania:

W Warszawie — Biuro Głównej Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, Gmach Sądu Najwyższego, Plac Krasińskich 5. W Katowicach — Biuro Komitetu Organizacyjnego w Gmachu Sądu Apelacyjnego, na ręce Przewodniczącego Komitetu, Prezesa Sądu Apelacyjnego, dra Agenora Frendla, lub adw. dr. Fel. Bocheńskiego, ul. Kościuszki 46, oraz Biura w siedzibach 7 podkomitetów wykonawczych, a mianowicie: w Gdyni —na ręce Prezesa Sądu Okręgowego p. Józefa Parczewskiego lub asesora sądowego Jacka Grzymały-Siedleckiego. Gmach Sądu Okręgowego. W Krakowie — na ręce prof. dra Stanisława Gołąba lub dra Jana Reguły, Uniwersytet Jagielloński, sekretarjat. W Lublinie — na ręce adw. W. Salkowskiego, ul. Krak.-Przedm. 41. We Lwowie — na ręce dra L. Dworzaka, Sędziego Sądu Apelacyjnego, ul. Kłuszyńska 7, a w ciągu pierwszej połowy września — na ręce Sędziego Marcina Różyckiego, ul. Na Bajkach Nr. 36 m. 5. W Łodzi — na ręce St. Świderskiego, Wiceprezesa Sądu Okręgowego, Sąd Okręgowy. W Poznaniu — na ręce Rektora A. Peretiatkowicza lub mag. praw Marji Zakrzewskiej-Bilskiej, Zamek, pokój Nr. 9. W Wilnie — na ręce Sędziego L. Sumoroka, pisarza hipotecznego, ul. Ofiarna 2.

Prawniku polski! Choćbyś nie mógł osobiście być na Zjeździe, to przyczyń się do usprawnienia organizacji Zjazdu swą składką, za którą otrzymasz przecież, jako równoważnik, Pamiętnik Zjazdu. Pamiętaj, że Zjazd organizowany jest wyłącznie siłami samego prawnictwa. W ten sposób przyczynisz się do urzeczywistnienia hasła Komitetu Wykonawczego Zjazdów Prawników Polskich: „Budujmy Prawo Rzeczypospolitej viribus unitis wszystkich jej ziem, wszystkich prawniczych zawodów a zespoloną mocą starszych i młodszych pokoleń prawniczych polskich”.

VI Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych w Warszawie

Kongres ten, będący pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczyp. Polskiej, odbył się w dniach 9 — 16 lipca rb.; że miał charakter międzynarodowy świadczyły o tym choćby flagi różnych państw, nawet najbardziej egzotycznych, dekorujące sale Rady Miejskiej oraz obecność na niej przedstawicieli Dalekiego Wschodu w dniu otwarcia Kongresu.

Na inauguracyjnej uroczystości dnia 10 lipca obecni byli poza uczestnikami Kongresu — ministrowie pełnomocni państw reprezentowanych na Kongresie, Minister W. R. i O. P. Świętosławski, wiceminister Spraw Zagranicznych Szembek, prezydent miasta Starzyński i in. Przewodnictwo objął Prezes N. T. A. Kopczyński z udziałem prezydium w osobach pp. Jose Gascon Marin — przedst. Hiszpanii, Lesoir — Francji, Coreth — Austrii, White — Stan. Zjednocz. A. P., de Vuyst — Belgii oraz prezydenta Starzyńskiego.

Pierwszy zabrał głos po francusku delegat Hiszpanii, który na wstępie wniósł o uczczenie zmarłych członków Instytutu Międzynarodowego Nauk Administracyjnych i pierwszych pionierów współpracy narodów w tej dziedzinie, co też zebrani uczynili przez powstanie z miejsc i chwilę milczenia; następnie zaznaczył, że we wszystkich prawie państwach daje się zauważyć coraz większa rozbieżność między legislatywą a egzekutywą, tak iż ta ostatnia wykonywa dużo funkcyj legislatywnych, zwrócił uwagę na liczne obesłanie i ważne znaczenie Kongresu. Drugi z kolei przemawiał również po francusku prezes Kopczyński, witając jako gospodarz i przewodniczący — uczestników Kongresu; po nim przemówił częściowo po francusku a częściowo po polsku minister Świętosławski, który, podkreśliwszy znaczenie kongresów i konferencyj międzynarodowych, wiodących do łączności państw i ułatwienie ich zadań tym większych wobec ciągłych nieuchwytnych zmian w życiu, zaznaczył, iż prawo najbliżej jest z życiem związane i dlatego wykonywanie należyte prawa ułatwia życie obywateli. W imieniu stolicy prezydent Starzyński przywitał Kongres po polsku, życząc mu owocności pracy, po czym zabierali głos: po angielsku przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, wskazując na łączność zagadnień administracyjnych amerykańskich z zagranicznymi i możność współpracy w tym zakresie z instytucjami europejskimi oraz po francusku — przedstawiciel Austrii, który podkreślał obecność dużej ilości powag naukowych oraz doniosłość prac Kongresu.

Właściwe prace Kongresu zogniskowane zostały w 3 sekcjach: z referentem generalnym prof. M. Gascon — Marin z Madrytu na temat „Gwarancje praw obywateli w postępowaniu i orzecznictwie administracyjnym“ — w I-ej sekcji, na temat „Racjonalizacja w administracji i przedsiębiorstwach publicznych“ — z referentem generalnym Dr. O. Leimgruber‘em wicekancl. Federacji Szwajcarskiej — w II sekcji oraz na temat „Organizacja władz, a zwłaszcza szefa rządu w łonie administracji publicznej“ — z referentem generalnym Dr. Zoltanem Magyary prof. z Budapesztu — w sekcji III-ej. Posiedzenia sekcyj odbywały się w siedzibie N. T. A. i przeplatane zostały przewidzianymi w programie urozmaiceniami, jak przyjęcie wydane przez Rząd Polski, wyjazd do Gdyni i na wybrzeże morskie.

W dniu 15 lipca miało miejsce w sali Rady Miejskiej uroczyste zamknięcie Kongresu, na którym przewodniczący prezes Kopczyński odczytał oświadczenie delegacji niemieckiej — że zająwszy stanowisko obserwatora delegacja ta nie podporządkowuje się rezolucjom Kongresu; w związku z tym prezes Kopczyński zaznaczył, że delegacja niemiecka miała zamiar utworzenia sekcji narodowej i wyraził zadowolenie ze współpracy z uczonymi niemieckimi. Jako wyniki prac Kongresu przewodniczący poszczególnych sekcyj odczytali rezolucje z uzasadnieniami tychże sekcyj: tak więc adwokat dr. Jan Morawski — I sekcji, dr. Maurycy Jaroszyński prof. S. G. H. w Warszawie — II sekcji i prof. dr. Bronisław Hełczyński pierwszy prezes N. T. A. — III sekcji, po czym nastąpiły pożegnalne przemówienia delegatów Francji, Egiptu, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Szwajcarii i Estonii, wyrażające między innymi wysokie uznanie dla państwa i narodu polskiego oraz podziękowanie dla prezesa Kopczyńskiego, przewodniczących sekcyj i komitetu organizacyjnego za sprawne i należyte zorganizowanie przebiegu i prac Kongresu oraz za gościnność w podejmowaniu delegacyj zwłaszcza ze strony pań polskich; ostatnie słowo pożegnalne i dziękczynne dla delegacyj — wygłosili prezes Kopczyński oraz wiceprezes Instytutu Międzynarodowego, Gascon Marin, który omówiwszy naogół prace Kongresu wyraził żal z powodu rozstania, zastrzegając się jednakże, że na pożegnanie powiada nie „adieux“ lecz „au revoir“. Na tymże uroczystym plenarnym posiedzeniu odczytane zostały telegramy nadesłane dla Kongresu przez Marszałka Senatu Prystora, Radę Adwokacką w Warszawie, Przewodniczącego Senatu w Rumunii i inne, zawierające życzenia i gratulacje. Odczytane przez przewodniczących sekcyj rezolucje, przyjęte jednogłośnie przez plenum Kongresu, brzmią w skróceniu jak następuje: Sekcja I zwraca uwagę Kongresu na dezyderaty wyrażone w 15 punktach — m. in. że przepisy prawne winny przewidzieć sankcje przeciwko wykroczeniom służbowym funkcjonarjuszy, odróżniając odpowiedzialność administracyjną, cywilną i karną jak również możliwość efektywnego wynagrodzenia strat wynikłych przy wykonywaniu czynności publicznych (p. 3); dla zagwarantowania praw i interesów legalnych obywateli należy dać im środki administracyjne, bądź dla sprostowania postępowania bądź restytucji ad integrum t. j. zastępstwo, skargi, podania, odwołania hierarchiczne (p. 4); koszty postępowania przed trybunałami administracyjnymi winny być minimalne i obciążać administrację w razie przegrania przez nią sprawy (p. 10); działalność sądów cywilnych w systemie gwarancyj nie może być pominięta, wszelkie przeto pogwałcenie przez władzę praw cywilnych strony powinno być rozpatrzone przez sąd zwykły (p. 13); jak można najprędzej należy ujednostajnić postępowanie oraz ustabilizować normy administracyjne (p. 14 i 15). Sekcja II zaleca Instytutowi Międzynar. nauk administr. m. in. propagowanie idei racjonalizacji wewnętrznej i zewnętrznej administracji i ulepszeń w niej a zwłaszcza kodyfikacji, uproszczenia machiny administracyjnej, uwzględniania przy stosowaniu prawa — zmiennych wymogów życia, rozszerzenia zakresu władzy i właściwości niższych instancyj administracyjnych, jako stojących bliżej ludności i wreszcie urządzenia kursów przy wyższych zakładach naukowych w celu przygotowywania kandydatów do służby publicznej, mającej za zadanie postęp cywilizacji oraz dobry stan moralny i materialny społeczeństwa i każdego obywatela poszczególnie. Sekcja III wyraża życzenie m. in. aby przyszły Kongres zajął się tematem „rola szefa rządu w stosunkach pomiędzy państwem a życiem ekonomicznym z punktu widzenia technicznego i administracyjnego“ i aby Instytut Międzynarod. nauk administr. skoordynował dociekania naukowe w tym kierunku i sprzyjał rozwojowi takowych. *W. N.*

Z życia prowincji

KOŁO W BIAŁYMSTOKU

Dnia 23 maja 1936 r. odbyło się doroczne zwyczajne Zgromadzenie Koła Białostockiego Zrzeszenia, przy udziale 19 członków.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła, prezesa S. O. Józefa Ostruszkę, wy-

brano prezydium Zgromadzenia w osobie w-prezesa Karola Wolischa jako przewodniczącego i podprokuratora Tadeusza Budzińskiego jako sekretarza.

Ogólne sprawozdanie z działalności Koła w roku 1935 złożył sekretarz Zarządu sędzia Jan Dąbrowski. Jak wynika ze sprawozdania Koło liczy 37 członków, z tego 30 z siedzibą w Białymstoku i 7 z siedzibą poza Białymstokiem. Do Koła nie należy tylko dwóch sędziów grodzkich. Ponieważ jednak obaj wyrazili życzenie należenia do Zrzeszenia i sprawy przyjęcia ich znajdują się w toku, można powiedzieć, że wszyscy sędziowie i prokuratorzy okręgu białostockiego ustosunkowali się pozytywnie do organizacji.

Osobne sprawozdanie z działalności Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej złożył sędzia Kazimierz Gielniowski. Ze sprawozdania tego wynika, że wkłady wynoszą 4.100 zł. 20 gr., oszczędności członków — 1.162 zł. 43 gr., fundusz zapasowy — 1538 zł. 29 gr., zadłużenie członków w Kasie — 6.252 zł. 50 gr. Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa rozwija się z roku na rok. Należenie do Kasy nie jest obowiązkowe. Skupia ona jednak prawie wszystkich sędziów i prokuratorów, co świadczy o pożyteczności tej instytucji.

Działalność naukowa członków Koła została przeniesiona na teren miejscowego T-wa Prawniczego, które z małymi wyjątkami skupia w sobie prawie wszystkich sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych. T-wo posiada własną bibliotekę i czytelnię czasopism prawniczych. Z tych względów Koło nie posiada ani własnej biblioteki prawniczej ani czytelni.

Życie towarzyskie Koła ograniczyło się do jednej uroczystości związanej z przejściem jednego członka na inne stanowisko oraz do wzięcia udziału w wieczorku tańcującym, zorganizowanym przez miejscowe Koło aplikantów i asesorów sądowych.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie absolutorium złożył s. Ludosław Kulesza. Wnioski Komisji, zmierzające do usprawnienia działalności Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, jak również wniosek o udzielenie absolutorium przyjęto przez aklamację.

Następnie wysłuchano sprawozdania delegatów na Zgromadzenie w Warszawie. Specjalne zainteresowanie wzbudziła sprawa uposażenia.

Na wniosek prezesa Zarządu, po ożywionej dyskusji, powołano do życia fundusz zapomogowy dla aplikantów sądowych. Fundusz tworzy się ze składek miesięcznych, uiszczanych przez członków Koła w następującej wysokości: IV grupa uposażenia — 1 zł., III grupa — 2 zł., II grupa — 4 zł. Funduszem dysponuje prezydium Zarządu Koła. Zapomogi bezzwrotne udzielane są aplikantom bezpłatnym, potrzebującym pomocy.

Spośród członków Zarządu na skutek kadencji ustąpili: prezes Ostruszka i sekretarz Dąbrowski. Poza tym, przed upływem kadencji zrezygnowali z członkostwa: sędzia Gielniowski i podprok. Kunicki. W wyniku wyborów uzupełniających do Zarządu weszli: wiceprezes Kazimierz Kieszczyński oraz sędziowie: Kaliszewski Wacław, Obidziński Edward i Zalewski Romuald. Do Komisji rewizyjnej powołano: wiceprezesa Karola Wolischa, wiceprokuratora Tadeusza Bartoszewicza i s. Henryka Kownackiego.

Na pierwszym swym posiedzeniu Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Kieszczyński Kazimierz, wiceprezes — Jaśkiewicz Jan, sekretarz — Zalewski Romuald, skarbnik — Kaliszewski Wacław, Kasa poż.-oszcz. — Olecki Stanisław, gospodarz — Obidziński Edward. *R. Z.*

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W BIAŁYMSTOKU.

Na zwołanym na dzień 9 maja 1936 r. dorocznym Zgromadzeniu prezes T-wa Ostruszko Prezes S. O. przedstawił całokształt działalności T-wa w formie sprawozdania ogólnego i kasowego.

Jak wynika ze sprawozdania ogólnego (administracyjnego) właściwą działalność odczytowo - referatową Zarząd T-wa rozpoczął z dniem 1 października 1935 r. Czas od 27 kwietnia 1935 r. do 1 października 1935 r. tak zwany sezon martwy, użyto na przygotowanie działalności w sezonie właściwym, mającym trwać od 1 października 1935 r. do 1 maja 1936 r. Celem nawiązania bliższego kontaktu z członkami T-wa, przeprowadzono ankietę na temat zainteresowań członków i ich zapatrywań na cele ku jakim T-wo winno zmierzać. W wyniku przeprowadzonej ankiety postanowiono w sezonie urządzać co drugi piątek wieczory dyskusyjne z następującym programem: 1) krótki referat w opracowaniu członka T-wa; 2) dyskusja nad referatem; 3) przegląd najnowszego orzecznictwa; 4) przegląd najnowszej literatury prawniczej. Dwa ostatnie punkty programu powierzono stałym referentom-członkom T-wa. Poza tym postanowiono urządzać raz na dwa miesiące odczyt o szerszym zakroju. Poza działal-

nością odczytowo - referatową Zarząd postanowił zwrócić baczną uwagę na bibliotekę i czytelnię czasopism.

Przed rozpoczęciem sezonu Zarząd wydał specjalny komunikat zawierający wykaz referatów mających być wygłoszonymi w sezonie. Stosownie do powyższego w okresie sprawozdawczym wygłoszono 9 referatów, a mianowicie: dn. 11.X. 1935 r. ref. „Zmiany w ustawodawstwie podatkowym" wygłosił adw. Maksymiljan Ziemilski, dn. 25.X. 1935 r. ref. „Akcja Pauljańska w tomie X i w K. Z." wygłosił apl. adw. Zelik Blanksztejn, dn. 8.II. 1935 r. ref.: „Prawa i obowiązki płatników w podatkowym postępowaniu wymiarowym", wygłosił apl. adw. Jakób Warszawski, dn. 22.II. 1935 r. ref.: „Prawomocność postanowienia odrzucającego zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego", wygłosił sędzia Romuald Zalewski, dn. 6.XII 1935 r. ref.: „Typy psychopatyczne a prawo karne", wygłosił dr. Borys Wajnberg, dn. 14.II. 1936 r. ref.: „Weksel bezwalutowy", wygłosił apl. adw. Izaak Gutman, dn. 28.II 1936 r. ref.: „Ukaz z 1906 roku", wygłosił apl. adw. Izaak Wajcman, dn. 13.III 1936 r. ref.: „Skutki sprzedaży z licytacji majątku osoby trzeciej w/g K. P. C.", wygłosił apl. adw. Samuel Niedźwiadowicz, dn. 27.III 1936 r. ref.: „Wady postępowania karno-administracyjnego w/g K. P. K.", wygłosił adw. Hirsz Klementynowski. Zainteresowanie wśród członków T-wa referatami nie było wielkie. Frekwencja na wieczornych dyskusjach wahała się w granicach 6 — 21 osób.

Ponadto w okresie sprawozdawczym w T-wie wygłosili odczyty następujący prelegenci: dn. 18.X. 1935 r. - prof. Stefan Glaser odczyt pod tytułem: „Świadomość bezprawności w polskim K. K.", dn. 29.II 1936 r. prof. E. S. Rappaport odczyt pod tyt.: „Kodeks Karny roku 1932, a całokształt polskiego ustawodawstwa kryminalnego", dn. 21.III 1936 r. doc. dr. Jan Wasilkowski, odczyt pod tyt.: „Czyny niedozwolone w K. Z.", dn. 2.V. 1936 r. sędzia S. N. Janusz Jamontt odczyt pod tyt.: „Zamach na prawo karne". W okresie sprawozdawczym zaprenumerowano 10 nowych czasopism zwiększając tym ogólną liczbę czasopism prawniczych do 19. Bibliotekę T-wa powiększono do 272 tomów. T-wo należy do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Członków liczy 86.

Jak wynika ze sprawozdania kasowego wpływy za czas od 1 stycznia 1935 r. do 1 maja 1936 r. wyniosły 1000 zł. 24 gr. Saldo dodatnie na dzień 1 maja 1936 r. — 84 zł. 03 gr.

Walne Zgromadzenie, doceniając pracę dotychczasowego Zarządu powołało go w tym samym składzie przez aklamację na okres do 1 maja 1937 r.

T-wo Prawnicze w Białymstoku, jak zresztą wszystkie T-wa tego rodzaju, nie mając oparcia o większy ośrodek naukowy borykać się musi z wieloma trudnościami. Należy jednak stwierdzić, że w granicach możliwości wypełnia swoje statutowe zadania, zmierzające do podniesienia poziomu wiedzy prawniczej wśród swoich członków.

R. Z.

LIST Z WŁOCŁAWKA.

(Odczyt prawniczy).

Dnia 28 maja wieczorem w sali cywilnej miejscowego Wydziału Sądu Okręgowego w Toruniu odbył się staraniem Koła Prawników odczyt Wiceprezesa Wł. Krupki na temat „Psychologia zeznań świadków w procesie sądowym". Wobec zapełnionej przez członków miejscowej magistratury i prokuratury, oraz adwokatów i urzędników sądowych sali prelegent nadzwyczaj treściwie i rzeczowo zapoznał słuchaczy z danymi naukowymi w tej dziedzinie, cytując dzieła i rozprawy uczonych niemieckich jak Mankamellera, Brossa, Bendela, i in. a z polskich Witkowskiego i Wiśniacką. Prócz znaczenia naukowego odczyt zdążał również ku celom praktycznym, wskazując na to, jak należy przesłuchiwać świadków, co znaczą odpowiedzi ślepe, wykrętne, pytania podchwytne i podstępne. Odczyt tego rodzaju, niewątpliwie zawsze pożyteczny, był w danym wypadku bardzo zajmujący. Wypada jedynie żałować, że p. Krupka, jako utalentowany przewodniczący, nie sięgnął do własnych wspomnień ze swej obszernej praktyki sądowej, jak również nie omówił znaczenia zmęczenia, ujawniającego się podczas długotrwałych posiedzeń sądowych, niesłychanie nużących tak świadków jak i badających. Z powodu spóźnionej pory dyskusja nie odbyła się. Mamy nadzieję, że dobry początek zachęci Koło Prawników do dalszych odczytów i dyskusyj, które naprawdę mogą ożywić jałowe nieco nasze życie prawnicze. Kołu Prawników i p. Krupce za urządzony odczyt należy się serdeczna podzięka. *J. M.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 7—1936). Dr. J. Feuerstejn rozważa przepisy art. 2 „m" i „n" Ustawy o ochronie lokatorów, wprowadzone dekretem Prezydenta R. P. z dn. 14.XI. 1935 (D. U. poz. 504), które budzą szereg wątpliwości.

Co do przepisu „m“ autor dochodzi do wniosku, że przez użycie wyrazu „które zostały zaliczone“ niedwuznacznie ustala się, że chodzi o to, jak władza skarbowa na podstawie ustawy zaliczyła odnośne przedsiębiorstwo do danej kategorii; co do przepisu „n“, że tylko te budynki lub ich części nie będą podlegały ochronie lokatorów począwszy od 1 stycznia 1938 r., w których lokator dotychczasowy bądź przedmiot najmu opuści, bądź też obowiązany będzie do opuszczenia i opróżnienia zajmowanego przedmiotu najmu na podstawie własnego wypowiedzenia, ugody sądowej lub wyroku. D r. G e l d w e r t h podaje krytyce orzeczenie S. Najw. (II — 1180 — 35), dotyczące zbycia przedsiębiorstwa między małżonkami pod względem formy, dowodząc, że zasada wypowiedziana przez S. Najw. jest mylna. Zeszyt zawiera tekst regulaminu wydawnictwa „Przegląd Sądowy“ (organ krakowsk. Oddziału Zrz. S. i P. R. P.). Poza tym umieszczono c. d. artykułu Z. H a h n a „Stosunek postępowania egzekucyjnego administr. do sądowego”, przegląd ustaw i bieżącego piśmiennictwa oraz okólniki Min. Sprawiedl.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 4 — 1936). K. K o w a l s k i prok. w 19-tym kolejnym artykule „Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce“ interpretuje przepisy art. 69 — 78 K. K. i art. 614 — 635 K. P. K., dotyczące spraw nieletnich, wskazując m. in. usterki, które się w praktyce zdarzają z powodu mylnej wykładni powyższych przepisów. D r. M. R e s z u t k o „Józef Piłsudski wobec zagadnień prawa, ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości“. Po omówieniu działalności oraz treści przemówień i prac literackich marszałka Piłsudskiego w części, dotyczącej powyższej materii, autor daje syntezę ujęcia przez marszałka Piłsudskiego powyższego zagadnienia jako że „prawo przewodzi życiu i je reguluje, jest twardą koniecznością, której się poddać należy, wymiar sprawiedliwości powinien być materialnie i prawnie niezawisły tak, by społeczeństwo z takim zaufaniem i czcią do niego się odnosiło, jak gdyby był uosobieniem wzniosłości, dobroci i surowości królewskiej; ustawodawstwo winno się obracać w ramach rzeczywistości państwowej i społecznej w duchu postępu i wielkiej demokracji Zachodu”. D r. A. L a n i e w s k i d. c. artykułu „Adwokat poplecznikiem przestępstwa?“, w którym m. in. przytacza opinię adw. W. Szumańskiego i prokur. O. Missuny. Zeszyt uzupełniają początek artykułu d r a Z. H a h n a „Zawieszenie postępowania egzekucyjnego“, d. c. artykułu d r a G. Ł u k a s z e w s k i e g o „Umowy o pracę według Kod. Zobowiązań“, kronika, orzecznictwo Sądu Najw. i przegląd czasopism.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA Nr. 23. W dalszym ciągu swych artykułów „K. P. K. wymaga zmian“. A. M o g i l n i c k i wszechstronnie omawia art. 20 przepis wprowadz. K. P. K., którego stosowanie nader ujemnie odbija się na całym charakterze postępowania przygotowawczego. M. in. wytworzyła się sytuacja paradoksalna — wszystko zależy od tego jaki stempel przyłożono na piśmie prokuratora, polecającym policji przeprowadzenie dochodzenia — jeśli art. 244 — będą to „zapiski“ nie ulegające ogłoszeniu na rozprawie, jeśli zaś stempel opiewa art. 20 pr. wpr. K. P. K., to te same akta stają się protokółami sądowymi. Nr. 24 — J. R u f f „Index Inhabilis” (art. 41 K. P. K.). Głos Sądownictwa w Nr. 7 — 8 — 1931 r. umieścił tezę wyroku S. Najwyższego (I K 1244/30): „Przepis art. 41 K. P. K. wyłącza sędziego od udziału w orzekaniu, nie zaś od udziału w wykonaniu zleconych mu przez wyższą instancję poszczególnych czynności sądowych. Polecenie więc s. okr. (art. 503 K. P. K.) przesłuchania nowego świadka przez tego samego sędziego grodzkiego, który wydał wyrok w tej sprawie w I instancji nie obraża art. 41 K. P. K.“. Aczkolwiek owego orzeczenia nie umieszczono w urzędowym zbiorze S. Najw., niektórzy komentatorzy K. P. K. ową tezę, zapożyczoną z Głosu Sądownictwa, w swych komentarzach umieścili i sądy okręgowe — odwoławcze, korzystając z pomocy prawnej sędziów grodzkich, stosują powyższą tezę. Autor poddaje analizie przepis art. 41 K. P. K. oraz tezę i uznaje powyższe orzeczenie S. N. za błędne, mówiąc m. in., że sąd odwoławczy poleca s. grodzkiemu zbadanie świadków, których zeznania mają zmierzać do obalenia dowodów, stanowiących podstawę wyroku, który tenże s. grodzki wydał w I instancji; nie należy wystawiać sędziego na pokusę; musi nastąpić rozdwojenie jaźni sędziego — s. orzekający oddziela się od s. zleceniodawcy. Niezdolność do rozdwojenia może dać niebezpieczne dla wymiaru sprawiedliwości skutki i brak zaufania. T. K ę d z i e r s k i „Francuska ustawa z dn. 11.I. 1936“. Znaczny udział b. ministrów i innych dygnitarzy państwowych w dyrekcjach, zarządach, radach nadzorczych i t. d. banków i wszelkich przedsiębiorstw zazwyczaj wykorzystuje się w celu niezdrowej konkurencji. Powyższa ustawa zabrania zamieszczania w ogłoszeniach, prospektach reklamach i t. d. wzmianek o byłym tytule służbowym czy godności oraz odznaczeniu Legią Honorową funkcjonariusza dane-

go przedsiębiorstwa. Kara-grzywna do 10,000 fr. i więzienie do 1 roku. Nr. 25 — Dr. S. Ehrlich „Uprawnienia konkubiny do odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek". Izba Cywilna S. Najwyż. wyrokiem z dn. 25 stycznia 1934 uznała, że osoba pozostająca przez dłuższy okres czasu w związku niemałżeńskim, lecz uważająca się i uważana przez swe otoczenie za małżonkę osoby, z którą współżyła, ma prawo do odszkodowania z art. 1382 i 1383 K. C. Napol. przeciw sprawcy nieszczęśliwego wypadku. Powyższy wyrok jest w Polsce bez precedensu. We Francji prawo konkubiny do odszkodowania uznano wyrokami w 1923 r. Przytaczając argumenty wysuwane tak przez przeciwników powyższej tezy jak i uznających zasadność jej, autor po rozważeniu powyższych argumentów dochodzi do wniosku, że Izba Cywilna S. N. w swym orzeczeniu wykazała dużą wnikliwość i wyczucie prądów nurtujących w społeczeństwie. Na terenie Polski, gdzie nie działa K. C. Napoleona, konkubina żadnego odszkodowania poszukiwać nie może. Nr. 25 — W. Nestorowicz „Bocznica procesu karnego". Z powodu dyskusji toczącej się w czasopismach prawniczych o roli i zakresie kompetencji sędziów śledczych autor, podając opinie szeregu teoretyków oraz ujęcie tej kwestii przez praktykę we Francji, dochodzi do wniosku, że należy w Polsce zeuropeizować instytucję śledztwa, lecz nie za pomocą przekazania go prokuraturze, a na sposób francuski przez uniezależnienie sędziego śledczego od prokuratora. Przy istnieniu § 2 i 3 art. 269 oraz § 1 art. 275 K. P. K. obecne położenie ustawowe sędziego śledczego zbliżone jest raczej do sowieckiego „pracownika prokuratury", niż do zachodnio-europejskiego sędziego śledczego, a śledztwo stanowi li tylko bocznicę procesu karnego a zarazem teren realizowania „wiążących" i nie mogących pozostać „bez uwzględnienia" wniosków prokuratury.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa) w trzech numerach 21, 22 i 23 rozprawa S. Grzybowskiego S. S. Okr. „Prawo autorskie i Kodeks Zobowiązań". Autor wyjaśnia wzajemny stosunek przepisów ustawy o prawie autorskim (jednolity tekst D. U. 1035 poz. 260) i przepisów K. Zob. oraz K. Handlowego i prawa o umowie o pracę pracowników umysłowych, rozważając konflikty, jakie mogą zajść przy stosowaniu K. Zob. a prawa autorskiego. Prawo autorskie zna takie instytucje, jakich ani K. Zob. ani K. Handl. nie znają np. zastępstwo twórcy (autora) anonimowego lub pseudonimowego. Według art. 9 pr. autorsk. takich autorów w obronie praw autorskich zastępuje wydawca, w braku wydawcy nakładca. Pod żadne pojęcie z K. Zob. lub K. Handl. takiego zastępstwa podciągnąć się nie da — jest to instytucja odrębna, jedyna w swoim rodzaju. Autor omawia wspólne prawo autorskie (utwór napisany wspólnie przez kilka osób), przeniesienie prawa autorskiego (musi być na piśmie), umowę ajencyjną oraz dość zawiłe zagadnienie o spółce.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 7 — 1936). D. ciąg artykułu G. Czarnego „Zmiana powództwa w świetle orzecznictwa oraz przepisów K. P. Cyw.". Autor wyjaśnia co należy rozumieć pod zmianą powództwa, omawiając przy tym dotyczące tej materii poglądy teoretyków (prof. Waśkowskiego, prof. Fiericha i t. p.) i wskazując te wypadki, kiedy zmiana powództwa jest dopuszczalna według K. P. Cyw., ale tylko w I-szej instancji, w postępowaniu bowiem apelacyjnym nie tylko zmiana powództwa, lecz i rozszerzenie żądania pozwu w jakimkolwiek bądź kierunku jest niedopuszczalne. Ciąg d. artykułu S. Milkonowickiego „Podżeganie i pomocnictwo". Pomoc w popełnieniu przestępstwa może polegać nie tylko na działaniu lecz i na zaniechaniu spełnienia jakiegoś obowiązku. Podżegaczowi i pomocnikowi może być wymierzona kara surowsza niż sprawcy przestępstwa sensu stricto (orz. S. Najw. 1935 Nr. 142). Są oni razem ze sprawcą odpowiedzialni za szkody wyrządzone pokrzywdzonemu. Dział „Europa Wschodnia" zawiera początek artykułu S. Plicha „Rok walki o kadry sądownictwa Z. S. R. R.". Od roku są czynione wysiłki, by sądownictwo postawić na wyższym poziomie wykształcenia, lecz jak dotąd wyniki są nieznaczne. Pierwszorzędną rolę w kształceniu prawników odgrywa nauka o Państwie, gdyż opanowanie teorii o dyktaturze proletariatu stanowi w światopoglądzie sowieckiego prawnika podstawę do rozwiązania zagadnień życiowych zgodnie z duchem rewolucji proletariackiej, z praworządnością i sumieniem proletariackim. Przy doborze sądowników zwraca się uwagę na ich pochodzenie W Ukraińskiej Republice wśród sądowników jest 80% członków komunistycznej partii i 20% bezpartyjnych, wykształcenie wyższe posiada 7,6%, średnie 25% i niższe 67,4%. Rzuca się w oczy uprzywilejowanie prokuratury przed sędziami pod względem partyjności, proletariackiego pochodzenia i nawet poziomu naukowego. Zeszyt uzupełniają d. c. rozprawy J. Zajkowskiego „Wykładnia ustaw według Petrażyckiego", orzecznictwo S. Najw., przegląd czasopism, bibliografia i sprawozdanie z XIV Zjazdu młodych prawników w Wilnie.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 13 — 1936). Prof. E. Waśkowski „Istota procesu cywilnego". Rozważając zagadnienie, na czym polega istota prawna procesu, po omówieniu opinij szeregu teoretyków i analizie czynności procesowych, autor powiada, że owe czynności są sposobami urzeczywistnienia praw procesowych sądu i stron, prawa te nie istnieją jednocześnie od początku procesu, lecz powstają stopniowo wskutek nastąpienia pewnych stanów faktycznych po części zależnych od woli stron, po części niezależnych. Prof. S. Glaser „Postępowanie adhezyjne a przymus adwokacki". Odpowiedź poradni prawniczej Głosu Sądownictwa (Nr. 5 r. b.), iż do powództw cywilnych w procesie karnym obowiązuje w myśl art. 86 K. P. C. przymus adwokacki, autor uznaje za mylną i dowodzi, że powoda cywilnego w procesie karnym przymus adwokacki nie obowiązuje. E. Wendorff „Zbieg dwóch zarządów przymusowych nieruchomości". Po rozważeniu zagadnienia, jakie są skutki wniosku wierzyciela o przystąpieniu do egzekucji przez zarząd przymusowy, wszczęty przez innego wierzyciela, gdy czysty dochód dwuletni z nieruchomości nie wystarcza na zaspokojenie obydwu wierzytelności razem, autor dochodzi do wniosku, że przyłączenie się drugiego wierzyciela nie jest dopuszczalne, że pozostaje dla niego tylko możliwość wszczęcia egzekucji z samej nieruchomości przez sprzedaż licytacyjną. H. Fruchs rozważa § 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 1.IV. 1933 (D. U. poz. 201) w części, dotyczącej podstawy wynagrodzenia adwokata w postępowaniu egzekucyjnym. Wykładnia art. 186 § 3 K. P. C. Celem wyczerpującego oświetlenia zagadnienia co do wykładni przepisu art. 186 § 3 ustalonej przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu 1935 nr. 503 podano dwa artykuły, wyrażające sprzeczne poglądy w tej kwestji. M. Allerhand dowodząc, że przepis § 3 art. 186 ma znaczenie porządkowe o tyle, że późniejsze uzupełnienie pisma jest dopuszczalne, uznaje orzeczenie S. Najw. za uzasadnione, natomiast J. J. Litauer jest zdania, że owo orzeczenie S. Najw. jest błędne. Zeszyt uzupełniają artykuły H. Trammera „Pełnomocnictwo procesowe ex lege — art. 55 prawa autorskiego", Z. Hahna „Postanowienie sądu co do przybicia nieruchomości"; jak zawsze odpowiedzi na pytania prawne i orzecznictwo S. Najwyższego.

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu polskiego, Nr. 12 — 1936) zawiera artykuły dotyczące zagadnień praktyki notarialnej i wynagrodzenia notariuszów, oraz podaje sprawozdanie z Walnych Zgromadzeń wszystkich Izb Notarialnych w Polsce (7), które odbyły się w maju b. r. M. in. warszawskie Zgromadzenie wniosek siedleckich notariuszy o utworzeniu Naczelnej Rady Notarialnej jednomyślnie poparło i przekazało do opracowania Radzie Notarialnej. I. Bekerman S. S. Okr. „Art. 52 prawa budowlanego". Autor szeregiem faktów z życia dowodzi, że przepis powyższy wpływa na obrót ekonomiczny ujemnie, że nie jest on niczym usprawiedliwiony. Szczególnie jest on szkodliwy przy działach spadkowych kiedy spadkobiercy chcą wyjść z niepodzielności. Dr. J. Wasilkowski „Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego" (pocz. art.). Na czoło zagadnień projektu Kom. Kodyf. wysuwa się kwestia wpisu do księgi wieczystej przy nabyciu i utracie prawa. Po ustaleniu podobieństw i różnic z ustawami zagranicznymi, autor dochodzi do wniosku, że niemożliwe jest, by stan prawno-materialny był zawsze identyczny ze stanem, jaki przedstawia się w księdze wieczystej i t. zw. „zasada wpisu" podniesiona do godności zasady, nie dopuszczającej wyjątków okazuje się fikcją. (Nr. 14) — Prof. J. Namitkiewicz w art. „Nowe prawo wekslowe" omawia i wyjaśnia najważniejsze zmiany, jakie zaszły na mocy dekretu Prezydenta R. P. z dn. 25.IV. 1936 r. (D. U. poz. 282) w stanie prawnym, który istniał przed 1 lipca 1936.

NOTARIAT I HIPOTEKA (Warszawa, organ Zw. pracowników Notariatu i Hipoteki Nr. 12 — 1936). Oddział poznański powyższego Związku zaprojektował utworzenie jednej wielkiej organizacji ogólnopolskiej, jednoczącej w sobie pracowników wszystkich zawodów prawniczych — notariatu, hipoteki, sądowych, prokuratorskich, Prokuratorii Generalnej — a takich pracowników jest kilka tysięcy. Teraz właśnie jest wskazany czas utworzenia takiego bloku pracowników, należących do zawodów z sobą blisko spokrewnionych, na widnokręgu bowiem pojawił się rządowy projekt ustawy o stworzeniu związków przymusowych. Autor podaje krótki zarys organizacji tego bloku i korzyści materialne i duchowe, jakie w konsekwencji dałby taki związek. T. Dorożała „Jeszcze o testamentach t. zw. obcojęzycznych". W okręgu apelacji Poznańskiej notariusze stosują różne formy sporządzania testamentów — testatorów Niemców. Rada notarialna w Poznaniu, doceniając ważność powyższego zagadnienia, zwróciła się do Ministerstwa Sprawiedliwości z wnioskiem

o przedstawienie sprawy Sądowi Najwyż. w trybie art. 41 ust. o s. powsz. Min. Sprawiedl. uznało to jednak za niecelowe. J. K o e n i g s z t e j n „O mocy obowiązującej ustaleń sądowych dla władz skarbowych przy wymiarze podatku spadkowego i od darowizn". Najw. Trybunał Administr. wyrokiem 10728/1932 uznał władze skarbowe za uprawnione do badania dla celów wymiaru podatku spadkowego i od darowizn istotnej treści umów sporządzonych i w formie notarialnej. Taki pogląd N. Tryb. Admin. wywołał krytykę w literaturze. Obecnie N. Tr. Adm. stanął na odmiennym stanowisku i uznał, że ustalenie sądu co do tego, czy pewną osobę ustanowiono w testamencie dziedzicem ,czy też użytkownikiem jest dla władz wymierzających podatek spadkowy wiążące.

PALESTRA (Organ Izby Adw. w Warszawie Nr. 6 — 1936). Dr. W. S i e d l e c k i asyst. U. J. „Powództwo obcego Państwa i przeciw obcemu Państwu przed sądami polskimi". Po omówieniu panujących w nauce prawa poglądów w tej materii oraz praktyki sądów zagranicznych autor dochodzi do wniosku, że na mocy odnośnych przepisów K. P. Cyw. oraz Konstytucji w tych wypadkach, gdy obce Państwo działa na obszarze Polski nie z mocy swej suwerenności, lecz jako osoba prawna w zakresie prywatno - prawnym (nabywa, zawiera umowę i t. d.) powództwo przeciwko obcemu Państwu można wytoczyć (art. 2 i 4 K. P. C.) przed sąd Polski. Również obce Państwo może wytoczyć powództwo przed sądami polskimi w sprawach cywilnych pod tymi samymi warunkami co cudzoziemcy. W. D i c k s t e i n w artykule „Czy luka?" dowodzi, że zdanie prof. Wachholca, iż w K. K. ominięto pewne stany fizyczne bezbronności kobiety padającej ofiarą nierządu (Głos Sądow. str. 617) jest mylne i że stany przez prof. Wachholca opisane są przewidziane w art. 203 K. K. i żadnej luki nie ma. Zeszyt uzupełniają początki artykułów S. R u n d s z t e j n a „Międzynarodowe ujednostajnienie sądownictwa polubownego" i E. L a n d a u „Wierzytelności w walutach zagranicznych". Tenże zeszyt podaje wiadomość, że suma zadłużeń adwokatów Izby Warszawskiej na dzień 1 maja 1936 r. wynosi z tytułu składki adwokackiej 209546 zł., składki na fundusz zapomóg pośmiertnych 861206 zł. i jednorazowego wpisu 59734 zł., razem 1.130.386 zł. M. in. w sprawozdaniu ze zjazdu delegatów Rady Adw. w Warszawie jest mowa o procesach dyscyplinarnych o korzystanie z usług „naganiaczy" i o „kupno" patronów.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr 6 — 1936). D r. E. A l t s t a e d t e r „Ustawowy przepis jako wypadek siły wyższej". Art. 269 K. Zob. nie przewiduje wszystkich okoliczności, których nastąpienie daje prawo sądowi według zasad dobrej wiary po rozważeniu interesów obu stron wyznaczyć sposób wykonania umowy, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę. Autor dowodzi, że luka ta została usunięta, gdyż powstała możliwość traktowania „ustawowego przepisu" na tej samej płaszczyźnie co zdarzenie siły wyższej, możliwość ta przez analogię wypływa z treści nowego art. 54 prawa wekslowego i 48 prawa czekowego. D r. J. W e j s s (dokończ.) „Teatr i aktor w świetle obowiązujących ustaw". Po omówieniu obowiązków przedsiębiorstwa teatralnego względem publiczności, pracowników teatralnych i obowiązków pracowników scenicznych względem przedsiębiorstwa teatralnego autor mówi, że cały szereg kwestyj specjalnych nie jest unormowany ustawowo, a judykatura S. Najw. jest nader szczupła. Konieczne jest wydanie specjalnej ustawy o kontrakcie scenicznym. Prof. S. Gołąb ogłosił projekt takiego kontraktu, który nadaje się jako podstawa do pracy ustawodawczej w tej dziedzinie stosunków prawnych.

BIULETYN URZĘDNICZY (Warszawa — organ Związku Stow. urzędników państw. z wyższym wykształceniem Nr. 5 — 6 — 1936). Na pierwszym miejscu gorąca odezwa Zarz. Głównego Stow. prawników administracyjnych R. P., wzywająca ich do połączenia się w jednej organizacji. E t a „Państwowa Administracja Cywilna a dyscyplina wojskowa". Z wprowadzeniem do administracji państwowej bardzo wielkiej liczby wojskowych wtargnęła do instytucyj cywilnych terminologia wojskowa „rozkaz, meldunek, baczność, obozowa szczerość, melduję posłusznie" i t. d.; jest ona na miejscu w wojsku, gdzie terminy te zlewają się z treścią służby w harmonijną całość, w administracji cywilnej są natomiast śmieszne i puste, bo tu załatwianie spraw winno być zgodne z ustawą, nie zaś słuchaniem pod osłoną dyscypliny rozkazów. O b s e r w a t o r „Okólnik". To co w jednych resortach nazywa się „okólnikiem" to w innych „zarządzeniem, regulaminem, pismem okólnym, instrukcją" i t. d. Niektóre Ministerstwa ogłaszają swe „okólniki", inne nie. Słowem chaos. Te różnie zatytułowane pisma wyrażają oficjalny pogląd na interpretację pewnych przepisów prawnych, obchodzących nie tylko urzędników ale i szeroki ogół obywateli. Sprawa „okólników" jest sprawą praworządności i interes porządku prawnego wymaga, by ta sprawa była zasadniczo uregulowana. Dokładnie nie wiadomo, kto w Ministerstwie ma prawo wydawać i podpisywać „okólniki". A l f a „W świecie organizacyjnym". Wy-

siłki wszystkich związków pracowników państwowych w kierunku obrony interesów zrzeszonych nie dają żadnych rezultatów i nie znajdują przychylnego ustosunkowania się władz miarodajnych. Pracownicy państwowi radykalizują się i niektóre ich organizacje nawet łączą się z robotniczymi związkami zawodowymi. Radykalizm społeczny nie jest w zgodzie z charakterem służby ani z zadaniami pracowników państwowych, nakazem ich jest interes społeczeństwa jako całości, nie zaś tej czy innej klasy społecznej. Radykalizacja pracowników państwowych wciąga ich w krąg żywiołów skrajnych, dla obecnego ustroju społecznego niechętnych. Musi nastąpić zmiana stosunku czynników miarodajnych do zrzeszeń pracowników państwowych, by się nie staczały po równi pochyłej radykalizmu i chaosu.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik T. III — 1936). Prof. A. Ohanowicz „Określenie świadczenia przez osobę trzecią w Kodeksie Zobowiązań". Autor omawia odnośne przepisy Kod. Cyw. Niemieck. (§ 317 — 319) obowiązującego w b. zaborze pruskim, które unormowały wyczerpująco powyższe zagadnienie. Dotyczą tej kwestji przepisy 59 i 297 K. Z. aczkolwiek treść ich jest różna. Po ustaleniu wzajemnego stosunku tych dwóch przepisów autor dochodzi do wniosku, że w tych przypadkach, gdy wchodzi w grę określenie świadczenia przez osobę trzecią według słuszności stosuje się przepis art. 297, art. zaś 59 wyłącznie w przypadku określenia dowolnego. Do przepisu art. 297 należy stosować wykładnię rozszerzającą a do art. 59 ścieśniającą. Prof. J. Bossowski „Nowe kierunki prawa karnego w Niemczech". Nowe prawo niemieckie jest „bojowe". Tworzą się ustawy, zagrażające najsurowszymi karami. Wprowadzono karę śmierci za przestępstwa dotąd tą karą nie zagrożone i ta kara działa wstecz za przestępstwa dokonane przed wydaniem odpowiedniej ustawy. Za ataki na partię (narod.-socjal.) grozi więzienie do najwyższej ustawowej granicy. Przedawnienia zwalniającego od kary nie ma, wszelako prokurator po upływie przedawnienia ma wolną rękę — może wszcząć oskarżenie lub też nie. Dopuszcza się analogię. Usiłowanie przestępstwa zagrożono karą jak za przestępstwo dokonane. Sprawiedliwość „materialna" daje prawo sądowi apelacyjnemu zmienić nie tylko zaskarżoną część wyroku lecz i niezaskarżoną. Normalną formą postępowania przygotowawczego będzie tylko dochodzenie prokuratorskie. Wszystkie zarządzenia w postępowaniu głównym pochodzą od przewodniczącego (nie od kolegium), a twórcą wyroku ma być „kierownik", wobec którego inni członkowie kolegium mają jedynie głos doradczy. Prawo karne — jest to wyraz światopoglądu rządzącej partii, jest ono „unarodowione" i opiera się na „niemieckiej etyce". Prof. J. Loth w artykule „Abisynia w oświetleniu geografii ekonomicznej" mówi m. in. o organizacji sądownictwa za czasów negusa. W Addis - Abebie Sąd Najwyższy (merytoryczny) wydawał wyroki w sprawach „ważniejszych" na podstawie starożytnego prawa króla Salomona, w sprawach mniejszej wagi sędziowie pokoju, którzy z udziałem dwóch przez nich powołanych ławników urzędowali na ulicy i wyrokowali na zasadach słuszności. Strony mogły posługiwać się obrońcami zawodowymi, krążącymi po ulicach około sędziów. Etiopowie lubią spory sądowe, istnieje zwyczaj zakładania się co do wyniku sprawy. Wyroki sędziów pokoju są bez odwołania; sędziowie cieszą się zaufaniem. Prof. B Winiarski w art. „Co z Ligą Narodów", omawia reformę tej instytucji. Tom zawiera też artykuły prof. M. Starzewskiego „Systematyka ustrojów politycznych", dra J. Gliksmana „Ewolucja ubezpieczeń społecznych w Polsce od 1919 do 1935 r.", gdzie autor zaznacza, że w budowie instytucyj społecznych życie wysunęło dążności odśrodkowe na korzyść decentralizacji. Jak zawsze tak i tom III podaje bogaty przegląd piśmiennictwa, orzecznictwa i różnorodną kronikę.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, organ Polskiego T-wa Prawniczego, kwartalnik, tom 2-gi 1936). Prof. W. Wolter w artykule „Zasada nullum crimen sine lege przed Trybunałem Haskim" porusza omówioną już w Głosie Sądownictwa na str. 623-4 kwestię dekretu Senatu Gdańskiego z dn. 29.VIII 1935 o stosowaniu w sprawach karnych analogii, dodając, że w dniu 25 lutego 1936 r. Senat Gdański powyższy dekret uchylił. W. Bem „Zagadnienia wartości u Cassela, Spanna, Diehla i Cornelissona". Rozprawa z dziedziny teorii ekonomii społecznej. Omawiając teorię i pogląd powyższych teorytyków, autor m. in. zaznacza, że jednak w literaturze ekonomicznej jedynie prof. Stan. Grabski wskazał na znaczenie uwarstwowienia społecznego dla wyjaśnienia zagadnienia wartości. Tom uzupełniają d. c. rozprawy J. Fiema „O zaskarżeniu czynności dłużnika zdziałanych za szkodą wierzycieli" i zapiski literackie. Znaczną część tomu (stronic 132) zajmuje orzecznictwo — praktyka cywilna sądowa i administracyjna.

ROCZNIK XXX CZASOPISMA PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO. Kraków, 1936. Jest to tom objętości 578 stron, obejmujący 26 różnorodnych, aktualnych

prac szeregu profesorów Uniw. Jagiellońskiego. M. in. praca prof. J. Gwiazdomorskiego „Umowa przedwstępna w Kodeksie Zobowiązań“. Niefortunna redakcja art. 62 K. Zob. o umowie przedwstępnej przyczynić się może do zaniechania jej w życiu praktycznym. Pomimo jednak szeregu wad tego przepisu, autor w przeciwieństwie do przyjętego przez prawników poglądu uważa nowelizację art. 62 za niewskazaną, ponieważ ciągłe zmiany przepisów prowadzą do chaosu. W rozprawie „Analogiczne zastosowanie pewnych postanowień Kodeksu Zobowiązań w prawie administracyjnym" prof. Hilarowicz wskazuje na to, że zagadnienie stosowania ogólnych zasad prawnych prawa cywilnego w sprawach administracyjnych posiada doniosłe znaczenie zarówno praktyczne, jak i teoretyczne. Zużytkowanie ogólnych zasad prawa cywilnego w praktyce administracyjnej w wysokim stopniu przyczyniłoby się do stworzenia podstaw legalności dla decyzji władz administracyjnych w tych przypadkach, kiedy wobec braku przepisów administracyjnych władze decydują wyłącznie na podstawie t. zw. swobodnego uznania. Na poparcie swego poglądu podaje autor szereg charakterystycznych przykładów z dziedziny praktyki administracyjnej, w których rozstrzygnięcie nie na podstawie swobodnego uznania, lecz na tle przepisów Kod. Zob. odpowiadałoby bardziej poczuciu prawnemu, dobru służby i sprawiedliwości.
Prof. Un. Jag. Dr. T. Dziurżyński „Odpowiedzialność członków zarządu spółki z ogran. odp. za zobowiązania spółki". Powyższa odpowiedzialność jako koncepcja prawna, nie była znana ustawodawstwom zaborczym; tę nową koncepcję wprowadził Polski Kodeks Handlowy, autor w swej pracy zajął się oświetleniem i oceną tej interesującej instytucji.

APEL w numerze za lipiec — sierpień r. b. zamieszcza pomiędzy innymi następujące artykuły: „W cieniu", „O pracy urzędnika sądownika" (referat zjazdowy K. Sempińskiego), „Kobieta w walce o swoje prawa" (referat wygłoszony na zjeździe przez M. Dembicką), „Kierownik sekretariatu w sądach grodzkich“ Karola Stefka; zeszyt zamieszcza poza tym obszerną kronikę zrzeszeniową.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa, organ komorników sądowych — czerwiec 1936). Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości nakazuje bezwzględne noszenie stroju urzędowego przez komorników. Czynności komorników muszą być dyskretne. Sam komornik, zdawałoby się, powinien decydować czy przy dokonaniu danej czynności trzeba być umundurowanym, czy jest to zbędne i niepotrzebne, zjawienie się bowiem komornika umundurowanego w czyimś lokalu już wywołuje wśród otoczenia bardzo przykre i niepokojące wrażenie. J. Szczesniak „Ciekawe zjawisko“. Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 25.IV. 1936 znacznie obniżył wpływy za czynności komorników, w 20 dni zaś potem okólnik tegoż Ministra z dnia 15.V. 1936 wprowadza zasadnicze zmiany tylko co ogłoszonej z dn. 15.IV. 1936 taksy. Zbyt częste zmiany przepisów prawnych okólnikami wywołują w praktyce zamieszanie i usterki. Upośledzenie komorników występuje jaskrawo — szczególnie w zestawieniu z taksą notarialną.

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ (Warszawa, miesięcznik Nr. 5 i 6 — 1936). Zetbe „Więzienia a kolonie rolnicze“. Autor porównując więzienie z koloniami rolniczymi, ustala dobroczynny wpływ tychże na skazańców z wyrokami do lat 5. Życie i praca odbywa się tam w takich samych prawie warunkach, w jakich żyje i pracuje ludność wiejska; kolonie w Łuszkówku i w Łagiewnikach — stanowią, zdaniem autora, „kliniki społeczne“. St. S. „Karne ruchome ośrodki pracy“. Ilość krótkoterminowych więźniów skazanych za kary do 1 roku wzrosła w roku 1936 do 42,2% ogólnego zaludnienia więzień. Dla nich utworzono specjalne „karne ruchome ośrodki pracy“ w przenośnych barakach. Ośrodek ogrodzony drutem kolczastym, krat w oknach nie ma. Więźniowie pracują przy budowie dróg, regulacji rzek, oszuszaniu błot, budowaniu wałów ochronnych i t. d. Autor daje szczegółowy opis owych ośrodków pracy (jest ich 6) z załączeniem ilustracji. Zetbe podaje krótki zarys historii powstania sądów dla nieletnich w obcych krajach i w Polsce.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 4 — 1936). Dr. A. Laniewski S. S. Ap. „Starość a przestępstwo". Projekt K. Kodyf. zawierał przepis o nadzwyczajnym łagodzeniu kary, jeżeli sprawca w chwili popełnienia czynu przekroczył lat 70. Przepis ten następnie zniknął i słusznie, niezwykle bowiem trudno określić jaki wiek człowieka należy uznać za zgrzybiałą starość. Niektórzy są już starcami, nie osiągnąwszy nawet 60 lat, inni zaś (Clemencau, Joffre, Kant i t. d.), i po 70-tym roku życia ujawniają wielką twórczość, wytrwałość i zdolność do pracy. Badając kwestię starości z punktu widzenia przestępstwa, należy kłaść nacisk na badanie zmian, które nastąpiły w sferze uczuć i woli. Znamienne jest, że w wieku starczym dokonują przestępstw ludzie przeważnie przedtem nie karani. Dowodzi

to, że u starców dotąd nieposzlakowanych następuje osłabienie woli, osłabienie hamulców, które poprzednio działały a które następnie osłabły i uniemożliwiły opanowanie odruchów przestępczych. Takiego starca co do odpowiedzialności karnej należy traktować odmiennie niż człowieka w sile wieku. Dr. B. Schultz prezydent policji w Wiedniu — „Znaczenie polskiego Kodeksu Karnego dla zwalczania międzynarodowej przestępczości". Polskiemu twórcy K. K. przyświecały wielkie idee, którym w szczęśliwy sposób nadał jasną wyrazistość. Znamienne są przepisy polskiego K. K. o odpowiedzialności karnej obcokrajowców za popełnione zagranicą przestępstwa. Cały kompleks przepisów K. K. polskiego tworzy bardzo skuteczny środek przeciw międzynarodowej przestępczości i urzeczywistnia słynną zasadę prawną „Ubi te invenero, ibi te judicabo". W K. K. bardzo poważnie i celowo występuje zasada uniwersalności i jej punkt szczytowy art. 9, który autor rozważa i ocenia. Autor wyraża nadzieję, że głębokie i poważne zasady K. K. polskiego podziałają zapładniająco na ustawodawstwo innych państw. J. Jakubiec w art. „Ślady linij papilarnych" — podaje zasadnicze wiadomości z techniki rozpoznawczej śladów linij papilarnych — jest to przyczynek do tez naukowych daktyloskopii. Dr. H. Strassman „Scotland Yard" — podało zasady działalności i organizacji, zreformowanej w roku 1933 policji londyńskiej. Zeszyt uzupełniają „O kradzieży" W. Godziewskiego, polemika w sprawie systemów zwalczania prostytucji, różnorodna kronika z dziedziny służby policyjnej i przegląd czasopism polskich prawniczych i zagranicznych policyjnych.

NA POSTERUNKU (Warszawa, tygodnik Nr. 25 — 1936). F. Lucjan — „O sposobach porozumiewania się więźniów". Sztuka tajemnego porozumiewania się więźniów doszła do nadzwyczajnej precyzji. Żaden system więzienny nie jest w stanie tak izolować więźniów, by uniemożliwić im porozumiewanie się, które wszelke nowoczesne urządzenia w celach więziennych — wodociągi, centralne ogrzewanie, kanalizacja, tylko ułatwiają. Więźniowie podczas konfrontacji lub podczas rozprawy sądowej przy badaniu „odwodowych" świadków stosują znaki wzrokowe, kaszel, chrząkanie, kichanie, ruchy rąk lub nóg itp., a poza tym cały szereg sposobów często bardzo dowcipnych. Numer zawiera też artykuł S. S. Okr. W. Majewskiego „Uwagi o podstawach oskarżenia i jego treści".

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, miesięcznik Nr. 7 — 1936). J. Wengierow „O roli pracy prawniczej w ubezpieczalniach społecznych". Instytucje ubezpieczeń są osobami prawa publicznego o bardzo skomplikowanej strukturze organizacyjnej. W praktyce przy stosowaniu przepisów ubezpieczeniowych wyłania się wielka ilość problematów prawnych. Przepisy operują szeregiem bardzo licznych i często niesprecyzowanych pojęć prawnych; w kilku przepisach ten sam wyraz oznacza kilka zupełnie odrębnych pojęć prawnych. Należyte więc funkcjonowanie tej instytucji wymaga pewnej ilości prawników specjalnie wykwalifikowanych do rozstrzygnięcia skomplikowanych problematów prawnych, którzy to prawnicy potrafiliby należycie stosować przepisy prawno - ubezpieczeniowe; — przyczyniłoby się to do utrwalenia większej praworządności w stosunkach społecznych.

ZYTTIA I PRAWO [Życie i Prawo. Lwów, kwartalnik, organ Związku ukraińsko - ruskich prawników i adwokatów. Zeszyt 2-gi (stron 32 — 1936) zawiera dokończenie artykułu Mgr. J. Paducha „Gruntowy proces Hetmańszczyzny XVII — XVIII wieku", artykuł mgr. B. Kapustija „Artykuł 442 K. P. C.",w którym dowodzi, że nie ma wznowienia postępowania, zakończonego postanowieniem lub prawomocnym nakazem zapłaty. Zeszyt uzupełniają sprawozdania ze zjazdów delegatów ukraińskich adwokatów i aplikantów. W dniu 8 kwietnia 1936 Związek Ukraińsk. adwokatów i prawników uchwalił utworzyć komisję w celu opracowania ukraińskiego słownictwa w zastosowaniu do polskiego ustawodawstwa.

PAŁAC SĄDU GRODZKIEGO W WARSZAWIE. Pod kierownictwem prof. Politechniki Warszawskiej B. Pniewskiego według sporządzonego przezeń planu buduje się monumentalny gmach o dwóch frontach — jednym na ulicę Leszno oraz drugim na ulicę Ogrodową. Zajmuje on olbrzymią powierzchnię bo prawie cały hektar. Poza lokalami całego Sądu Grodzkiego stolicy gmach ten będzie w sobie mieścił wydziały odwoławcze i wydział karno - skarbowy S. Okręgowego, Sąd Pracy, biura okręgowych i apelacyjnych sędziów śledczych, Wydział Hipoteczny i biura komorników Sądu Grodzkiego, Instytut Ekspertyz Sądowych oraz archiwa. Będzie tam mieszkanie 5-pokojowe dla kierownika Sądu Grodzkiego oraz mieszkania dla intendenta i służby i szereg pomieszczeń gospodarczych. Główne wejście od strony Leszna, a wokół niego dwa wielkie podcienia, przed którymi ustawione będą rzeźby figuralne tyczące się wymiaru sprawiedliwości. Całość trzypiętrowego gmachu poza archiwami w podziemiach i garażami będzie zawierała 531 ubikacyj o olbrzymiej powierzchni 21900 m. kw. Kubatura całości wyniesie około 200,000 m. sześciennych. Obok głównego holu mieścić

się będzie hol poprzeczny z szatniami około 70 m. długości. W gmachu będzie duża sala konferencyjna z biblioteką, 2 wielkie sale posiedzeń każda po 126 m. kw. powierzchni, 24 mniejszych sal posiedzeń (po 70 i 90 m. kw.), 26 pokojów narad, 50 gabinetów dla sędziów, 26 pokojów dla świadków, 72 pokoje dla sekretariatu, 5 dla aplikantów, 3 dla adwokatów i 1 pokój dla sprawozdawców prasowych. Obliczono, że do tego gmachu uczęszczać będzie dziennie przeszło 5000 interesantów. Gmach ten będzie jednym z największych w Europie pałaców sprawiedliwości.

NIEBEZPIECZNE PRĄDY (skrót artyk. J. Kondratowicza S. S. Najw. Gaz. S. W. Nr. 26 — 28). Aczkolwiek czasopismo młodych prawników „Współczesna Myśl Prawnicza" nacechowane jest zbytnią pewnością siebie, jednak poglądy ich nie są skrystalizowane i są poniekąd dość chaotyczne. Nie chcą młodzi być tylko „stróżami" woli ustawodawcy, bo funkcja sędziego, ich zdaniem, zbliża się do funkcyj ustawodawcy: — sędzia nie tylko interpretuje prawo pozytywne, lecz musi też „tworzyć" nowe prawo. W przygotowaniu się nie do wykładni prawa według istotnej treści i woli ustawodawcy, lecz właśnie do „tworzenia" prawa już się spostrzega objaw niebezpieczny dla zasady praworządności. Powołując się na poglądy, wypowiedziane w czasopiśmie „W. M. Pr.", autor konkluduje, że mentalność młodych prawników przechyla się ku idei totalizmu Państwa, kiedy prawo i interes jednostki nic nie znaczą wobec interesów zbiorowości, kiedy następuje pochłonięcie obywateli przez interes państwowy i wyrazicielem tego interesu, jego tłumaczem staje się zwyczajnie albo dyktator-wódz albo oligarchiczna grupa. Sądy stają się łatwo narzędziem tępienia wrogów rządzącej grupy i wyroki sądowe zostają pozbawione cech bezstronności. Jeśli sędzia nie będzie stróżem ustawy, lecz „tworzył" prawo, to wymiar sprawiedliwości nabierze cech loteryjności — wynik poszczególnych spraw karnych zależeć będzie daleko mniej od tego *co* oskarżony uczynił, niż od tego *kto* go sądził. Wytworzy się w kraju taka pstrokacizna represyj karnych za jednorodne przestępstwa, że zapanuje w tej dziedzinie zamęt prawny i poczucie prawne społeczeństwa zostanie do reszty zdezorientowane. *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

TEORJA WYKŁADNI PRAWA CYWILNEGO. Metodologja dogmatyki cywilistycznej w zarysie. Prof. Eugenjusz Waśkowski Str. 278. Warszawa 1936. Nakładem Izby Adwokackiej w Warszawie. Powyższe dzieło składa się z 4-ch rozdziałów — o wykładni słownej, wykładni realnej, o logicznym rozwijaniu norm oraz o nowych prądach teorii wykładni. Literatura prawnicza polska nie miała dotąd większego dzieła o wykładni całości prawa cywilnego, wszystkie bowiem dotychczasowe prace polskich prawników dotyczyły interpretacji poszczególnych zagadnień prawa cywilnego. Dzieło prof. Waśkowskiego stanowi wynik jego samodzielnych badań na tle literatury ogólnoeuropejskiej i naszej polskiej oraz rosyjskiej przedbolszewickiej, która dała dużo cennego materjału. W sposób jasny autor ustala zasady wykładni i poddaje krytyce różne systemy, które uznaje za wadliwe — np. wyrokowanie według „poczucia prawnego" „świadomości lub sumienia prawnego" i t. p. Dąży autor do rozwiązania trudnego zadania hermeneutyki prawa, które Saleilles sformułował w następujący sposób: „nie chcemy dowolności sędziowskiej, a jednak chcemy, ażeby w tych wypadkach, kiedy ustawa nie rozkazuje kategorycznie, sędzia mógł iść na równi ze swym czasem, uwzględnić tworzące się zwyczaje, rozwijające się idee, wymagające odpowiedniego rozstrzygnięcia": — sprzeczność ogromna — jak to pogodzić? Mówiąc o znaczeniu powyższego przedmiotu, autor podkreśla m. in. i znaczenie jego „dla utrwalenia praworządności w Państwie i zabezpieczenia równości obywateli wobec prawa". Jako pierwsza wielka rozprawa na powyższy temat książka ta stanowi cenny wkład do nauki prawa i również niezbędna jest dla prawników praktyków szczególnie kasacyjnych.

PRAWO CYWILNE. Adam Słomiński adwokat. Str. 59 duż. form. Warszawa 1936. Księgarnia wydawnictw prawniczych M. Gintera — Kapucyńska 1. Książka obejmuje prawo spadkowe i testamentowe, obowiązujące w b. kongresówce. Stan ustawodawstwa i judykatury uwzględniono na 1 stycznia 1936 r. Praca powyższa zawiera treść wykładów, jakie autor miał dla aplikantów adwokackich podczas zajęć seminaryjnych w 1935 r. Z zagadnień prawnych, dotyczących spadków i testamentów, autor przedstawił w porządku chronologicznym w ujęciu judykatury przeważnie te zagadnienia, z którymi spotyka się najczęściej w życiu. Autor umieścił zwięzłe i ciekawe uwagi krytyczne o niektórych ustawach — reformy rolnej, scalenia gruntów, o rozbudowie miast, które w znacznym stopniu utrudniają a niekiedy uniemożliwiają wykonanie przepisów o spadkach i testamentach. Autor zapowiada opracowanie przezeń całości prawa cywilnego, obowiązującego w b. kongresówce.

KODEKS PRACY wydanie trzecie, uzupełnione. Opracował Józef Bloch adwokat. Str. XXIV + 835. Warszawa 1936. Książka obejmuje całokształt naszego ustawodawstwa o pracy. Oprócz tekstów ustaw, dekretów i rozporządzeń zawiera ona obfite orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego. Autor daje obszerną i wyczerpującą interpretację głównych ustaw i rozporządzeń; nie ominął również strony procesowej; szczególnie starannie opracowano sądownictwo pracy (str. 477 — 533); umieszczono też związkowe przepisy K. P. Cyw. z wyjaśnieniami autora, jak również uwzględniono opinie, wypowiedziane przez innych prawników w prasie prawniczej z dziedziny prawa o pracy. Książka zawiera specjalny dział, poświęcony przepisom K. Zob., normującym umowy o pracy; autor wyjaśnia znaczenie tych przepisów przy stosowaniu specjalnych ustaw o pracy. Należy zaznaczyć, że polskie prawodawstwo o pracy bardziej uwzględniło współczesne tendencje polityki społecznej, niż niektóre prawodawstwa krajów zachodniej Europy, tak np. we Francji dopiero obecnie rząd francuski wniósł do parlamentu projekt prawa o przyznanie płatnego 2 tygodniowego urlopu dla pracowników w przemyśle i handlu, z którego to uprawnienia w Polsce pracownicy ci korzystają już prawie od 15 lat.

NOWE PRZEPISY DEWIZOWE. Dr. Juljusz Sas Wisłocki. Str. 96. Warszawa 1936. Wydanie T-wa młodych prawników i ekonomistów. We wstępie autor wymienia szereg (26) ustaw i rozporządzeń ustalających ograniczenia dewizowe (pierwsza ustawa z dn. 15 lipca 1920 r.) a następnie uchylonych ustawą 1927 r., która zniosła ograniczenia obrotu pieniężnego. Ten liberalizm dewizowy istniał do 27 kwietnia 1936 r., kiedy został wydany dekret Prezydenta R. P. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi czyli t. zw. popularnie „dekret dewizowy". Autor wskazuje na te niezdrowe i szkodliwe objawy spekulacyjne i tezauryzacyjne, które wywołały konieczność wydania powyższego dekretu. Każdy przepis dekretu autor interpretuje zwięźle i przejrzyście a ze względu, iż w ciągu 7 lat (1920 — 1927) istniały ustawowe ograniczenia dewizowe i sprawy o pogwałcenie ich dochodziły do Sądu Najwyższego, podaje również odnośne tezy orzeczeń Sądu Najwyższego. Większa część przestępstw, przewidzianych w dekrecie, należy do właściwości sądów okręgowych, przy czym dekret nakazuje jako środek zapobiegawczy w niektórych wypadkach stosować bezwzględny areszt i sędzia śledczy może złagodzić ten środek jedynie na wniosek prokuratora (art. 21). Książka zawiera również tekst obwieszczeń i rozporządzeń Ministra Skarbu i Ministra Poczt i Telegrafu, okólników Banku Polskiego i komisji dewizowej.

PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE W ROKU 1936. Opracował dr. Jakób Rejnhold adw. Str. 148 Lwów 1936. Księgarnia nakładowa. Książka zawiera tekst powyższych praw z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych dekretem z dn. 28.IV. 1936 r. (D. U. poz. 282 i 283), które obowiązują od dnia 1 lipca 1936 r. Prawie pod wszystkimi przepisami prawa wekslowego autor umieścił obficie tezy tak ogłoszonych w urzędowym zbiorze jak i w czasopismach prawniczych orzeczeń Sądu Najw., które i obecnie posiadają aktualne znaczenie.

NOWE PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE opracował J. Hercberg adw. str. 132. Warszawa 1936. Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Znowelizowane prawo w. i cz. obowiązuje od 1 lipca 1936 (D. U. poz. 282). Autor ułatwił uprzytomnienie i poznanie zaszłych zmian obydwu praw, we wstępie bowiem wymienił artykułowo (w prawie weksl. — 37 i czekowym — 36) wszystkie zmiany z podaniem w skrócie ich treści i znaczenia. Umieszczono orzeczenie S. Najw. m. in. i zaczerpnięte z czasopism prawniczych, a które nie utraciły swej mocy oraz te, które mogą być pomocne przy wykładni znowelizowanych przepisów. Do obydwu praw załączono alfabetyczne skorowidze rzeczowe.

PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE opracował Ignacy Rosenblüth S. S. Okr. Tom 1-szy. Str. 705. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna. Tom 1-szy obejmuje tylko prawo wekslowe. Autor we wstępie mówi, że zmiany wprowadzone ustawą z dn. 28 — IV. — 1936, wykazujące szereg istotnych różnic w stosunku do tekstu prawa wekslowego z r. 1924, opierają się na wynikach międzynarodowej Konferencji genewskiej z r. 1930, ratyfikowanej w 1934 przez 26 państw (Polskę też), która w bardzo znacznej mierze przyczyniła się do unifikacji prawa wekslowego na kontynencie Europy. Komentarz autora uwzględnia wszelkie problemy prawno - materialne i procesowe, będące w związku z całokształtem nowego ustawodawstwa polskiego (K. Zob. K. handl., K. P. Cyw.). Pod tekstem całego szeregu przepisów ustawy podano porównanie tego przepisu z odnośnym przepisem prawa genewskiego oraz stosunek tego przepisu do przepisu polskiej ustawy 1924 r. ze wskazaniem istotnych różnic. Komentarz do szeregu poszczególnych przepisów obejmuje po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt stronic i wobec tego pod każdym takim przepisem umieszczono przegląd komentarza do tego artykułu, co bardzo ułatwia odszukanie ustępu, dotyczącego interesującej kwe-

stii. Zwykłym petitem podano o ile jest aktualne i obecnie orzecznictwo S. Najw., również sądów zagranicznych oraz uwagi autora do tych orzeczeń. Umieszczono 20 wzorów-tekstów dotyczących wystawienia weksli i obrotu wekslowego. Książka autora stanowi wzorowo-klasyczny komentarz, jakich dotąd mamy bardzo niewiele.

PRZEPISY O OCHRONIE LOKATORÓW opracował K o n s t a n t y A p o ł ł o w S. S. Okr. Piotrków 1936. Str. 220. Wyd. Piotrkowskiego Stowarz. Prawników. Autor na wstępie umieścił obszerny (31 str.) obejmujący całość ustawy komentarz, omawiający i wyjaśniający zmiany, wprowadzone dekretem Prezydenta R. P. z dn. 14 — XI — 1935 (D. U. poz. 504) natury prawno- materialnej oraz prawno - procesowej. W celu wszechstronnego oświetlenia ustawy autor umieścił przepisy związkowe (przepisy K. Zob. o najmie, o mieszkaniach służbowych funkcjonariuszów publicznych, zakwaterowaniu wojska, własności lokali mieszczących się w jednym budynku i t.d.) oraz motywy ustawodawcze i tezy orzeczeń S. Najw. ogłoszone do lipca 1936 r. Wobec tego, że w tych orzeczeniach powołana jest dawna numeracja artykułów ustawy, autor obok nowej numeracji nadanej obecnie w jednolitym tekście pomieścił w nawiasach numerację dawną. Załączono skorowidz rzeczowy.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW opracował D r. Z y g m u n t F e n i c h e l. Str. 289. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna. W przedmowie autor zaznacza, że dekret Prezydenta R. P. z dn. 14 — XI — 1935 ujawnia zamiar powolnego uchylania ustawy o ochronie lokatorów z uwagi na większą podaż mieszkań. Pod przepisami ustawy autor podaje swe wyjaśnienia, tezy orzeczeń S. Najw., które pozostały aktualne, dołączył motywy ustawodawcze oświetlił związek znowelizowanych przepisów z poprzednimi, zamieścił odnośne przepisy związkowe (przepisy K. Zob. o najmie, podatek od lokali) oraz umieścił niektóre poglądy co do przepisów ustawy, wyrażone w literaturze prawniczej. Załączono skorowidz rzeczowy.

KOMENTARZ DO TAKSY ZA CZYNNOŚCI KOMORNIKÓW. A d a m R o m a n k i e w i c z, sędzia grodzki w Cieszynie. Cieszyn 1936 r. Wydawnictwo zawiera treść rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 24.4 1936 r. o taksie za czynności komorników (Dz. U. 277), rozporządzenia związkowe, wszystkie dotyczące danego zagadnienia okólniki, oraz tabele opłat. Sędzia Romankiewicz, mając możność zetknięcia się bezpośredniego z pracą komorników w charakterze ich wizytatora na okręg Sądu Apel. w Katowicach, postarał się ująć w jedną całość wyniki dotychczasowego stosowania w praktyce taksy za czynności komorników w formie odpowiedniego komentarza, pożytecznego bardzo dla osób, zainteresowanych w wymiarze kosztów egzekucyjnych, a przede wszystkim dla tych, którzy taksę stosują lub stosować mają (komornicy, kandydaci do zawodu komorniczego) a także dla sędziów i adwokatów.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Nr. 6 — 1936 miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Najwyższych“*, zawierający 28 wyroków N. Tryb. Administr. i 2 wyroki Izby Karnej S. Najw. w sprawach podatkowych, ubezpieczeń pracowników umysłowych, od wypadków i t. d. Dołączono 9 glos, z nich jedna do wyroku Izby Karnej S. Najw. oraz Nr. 7 — 8 tegoż miesięcznika — sprawy o ochronie pracy, sprawy rolne — 45 orzeczeń N. Tr. Administr., 8 Izby Karnej S. Najw. i 1 Trybunału Kompetencyjnego, załączono 11 glos. II) *Projekt Kom. Kodyfik.* — księga pierwsza Kodeksu postępowania niespornego z uzasadnieniem. K. Kod. prosi o nadsyłanie uwag do projektu przed dniem 1 stycznia 1937 r. III) Tom 2-gi wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości *„Ustawy i rozporządzenia z lat 1918 — 1934“* obejmujący lata 1924 — 1926 według stanu prawnego w dniu 30 kwietnia 1936 r. IV) Zeszyt XVI *„Encyklopedii podręcznej prawa karnego“* (str. 973 — 1036) pod redakcją prof. W. Makowskiego — dokończenie artykułu „Narada i głosowanie“ (sądu) i artykuły „Narkotyki, Naród, Niebezpieczeństwo, Nieletni“. V) Nr. 13 — 14 *kartkowej biblioteki* (wyd. Ks. Prawniczej Senatorska 8) — prawo karne i proces karny. VI) „Taksa za czynności komorników“ opracował mgr. H. S t a r k str. 62. Kraków. Ks. Frommera. Tekst rozporządzenia Ministra Spr. z dn. 25—IV—1936 (D. U. poz. 277), tekst okólnika tegoż Ministra z dn. 15—V—1936, tabelaryczne zestawienie taksy za czynności komorników. Skorowidz rzeczowy i VII) broszura „Przytyk“ opracował apl. adw. S t e f a n N i e b u d e k Str. 64. Warszawa. Jest to sprawozdanie z procesu, który odbył się w czerwcu 1936 w Radomiu, a którego przedmiotem było oskarżenie 43-ch polskich włościan i 14-u żydów mieszkańców Przytyka z art. 163 i 225 K. K. Występowało 30 adwokatów, zbadano 400 świadków, śledziło przebieg procesu 34 sprawozdawców dziennikarskich (Polaków tylko 5). Podano treść aktu oskarżenia, najistotniejsze fakty ujawnione w czasie rozprawy głównej, skrót ważniejszych zeznań świadków, zasadnicze tezy mowy prokuratora, powodów cywilnych i obrońców oskarżonych. Sąd skazał 11 żydów na karę więzienia od 6 miesięcy do 3 lat i 19 Polaków na czas od 6 miesięcy do 10 mies. (7-miu zawieszono wykonanie). Przytoczono ustne motywy wyroku ogłoszone przez przewodn.-prezesa S. Okr.

Autor w końcowym rozdziale „Doniosłość procesu przytyckiego“ mówi, że ten wielki proces po raz pierwszy publicznie i gruntownie w bezstronnej atmosferze sali sądowej sprawę żydowską w Polsce oświetlił — i dlatego jest wielki i historyczny“. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń). Zeszyt podwójny 7 — 8 zawiera jeden tylko dość zresztą obszerny artykuł prof. uniw. wiedeń. d r. H a n s'a S p e r l'a, omawiający położenie prawne dłużnika przy cesji wierzytelności, będącej już w stanie egzekucji. W dziale kroniki znajduje się m. in. podane przez stowarzyszenie sędziów i prokuratorów sprawozdanie z bytności przewodniczącego tego stowarzyszenia u ministra sprawiedliwości w sprawie projektu nowelizacji przepisów o kosztach rozjazdów, wprowadzającego znaczne w tym względzie ograniczenia; chodziło tu o zwrócenie uwagi ministra na jeszcze jedno zawarte w tym projekcie nowe obciążenie dla sądowników, którzy od wielu lat już doznają różnych redukcyj; minister obiecał poparcie powyższych dezyderatów sądownictwa.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin); Zeszyty 6 i 7 z czerwca i lipca r. b. zawierają dużą ilość rozmaitych niedużych rozmiarów artykułów, zwłaszcza w Nr. 7; z pomiędzy nich niektóre zasługują na wzmiankę lub obszerniejsze omówienie. Tak więc artykuł członka prokuratury berlińskiej, F r y d e r y k a W i l h e l m a A d a m i, aczkolwiek poświęcony jest kongresowi międzynarodowemu dla ochrony twórczości przemysłowej, nie jest pozbawiony momentów politycznych; dowiadujemy się stamtąd wprawdzie fachowych wiadomości, że byt swój kongresy tego rodzaju zawdzięczają Niemcom, gdyż na ich wniosek zostały przed 40 laty uchwalone, poprzedziły je konwencja paryska z r. 1883 oraz madrycka z r. 1891 — regulujące głównie sprawy wynalazków i własności przemysłowej i handlowej czyli patentów i znaków ochronnych, t. j. nawet fabrycznych. Wspomniany kongres odbył się w Berlinie w dniach 1 — 6 czerwca r. b. pod przewodnictwem ministra Rzeszy i prezesa Akademii prawa niemieckiego dr. Frank'a, który podczas jednego ze swych przemówień na tym kongresie wyraził się m. in. — że przewrót nar. - socjal. stanowi początek nowej epoki prawa, gdyż przez obalenie formalizmu prawnego schodzi do podstaw prawa, jako warunku istnienia społeczności ludowej, to też przez nar.-socjal. porządek prawny zostaną uratowane od ruiny naród i państwo niemieckie — ich część oraz byt gospodarczy; nawiązując do tego przemówienia autor przytacza jako pendant do kongresu patentowego ustęp z przemówienia min. Frank'a podczas zjazdu prawników niemieckich (Juristentag'u), że prawo i pokój do siebie należą, dlatego też dla nar-socjalizmu — pokój przez prawo jest celem, a służenie prawu jego posłannictwem.

Pod wysoce wzniosłym tytułem „służba dla narodu najwyższym jest prawem“ — radca magistracki z Berlina — M o h r — apoteozuje wyrok Reichsgericht'u w sprawie... o najem lokalu, mianowicie sąd uznał za rozwiązany kontrakt na najem lokalu pod kino w budynku miejskim w Berlinie, zawarty na czas do 31 grudnia 1974 — na tej zasadzie, że dzierżawcy lokalu — żydowi, jak głosiła skarga powodowa magistratu stołecznego — jeszcze w r. 1934 wymówiono ten kontrakt, gdyż uważano za uciążliwe dla sumienia stolicy utrzymywanie stosunku umownego ze szkodnikiem narodu niemieckiego, ponad to zbiegłym zagranicę.Powołany wyżej sąd powództwo uwzględnił, pomimo, iż czynsz za objęty umową lokal był płacony przez podnajemcę nieobecnego pozwanego żyda, motywując tem, że powód istotnie nie mógł podtrzymywać stosunku umownego z pozwanym bez szkody dla interesu narodu niemieckiego, zaś wszelki kontakt z wrogiem narodu musiał być zerwany ze względu choćby na wyższe niepisane prawo, w myśl którego prawo jednostki musi ustąpić przed obowiązkiem wobec narodu.

Zestawiając kwestię żydowską z ustawodawstwem agrarnym III Rzeszy, sędzia B o e h r z Westfalii — powołując się na „Mein Kampf“ Hitler'a oraz „podstawy XIX stulecia“ znanego szowinisty niemieckiego Chamberlain'a, nie szczędzi złośliwości pod adresem żydów, mówiąc m. in. że są oni tylko gośćmi w Niemczech, że nigdy nie stanowili państwa, że praca na roli jest im obca zupełnie i śmieszny nawet staje się widok żyda przy pługu.

Zagadnienie młodzieży prawniczej i dzieci znajduje odgłos w paru artykułach, tak np. w kwestii przygotowania kadrów sądowniczych — zastępca sędziego K a r l H e u s e r, wypowiada m. in. pogląd, że na tej drodze przygotowawczej należy sobie uświadomić, że nie ma rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką, dlatego też kandydat na sądownika musi być obeznany z jedną i drugą we wszystkich kierunkach wiedzy prawniczej, która znów musi być opracowywana w myśl pojęć nar.-

socjal., dlatego też w konkluzji autor stawia wniosek iżby okres przygotowawczy trwał 4 lata zamiast jak dotąd 3 i potem następował odpowiedni egzamin. Kierownik jednego z sądów t. z. Amtsgericht'u d r. M i c k e l — ocenia przepisy z r. 1934 o zatrudnieniu studentów z 3 roku prawa w tych właśnie sądach i dochodzi do wniosku, że jest to z korzyścią i dla studentów i dla pracy sądowej zwłaszcza w kancelariach sądowych; wreszcie przytoczony jest opis zakładów dla młodzieży wiejskiej w *Stausberg'u;* zakłady te przeznaczone są dla dzieci od lat 2 życia, na czas do 20 roku życia, tak chłopców jak i dziewcząt; stosowane są najnowsze metody wychowawcze, dlatego też przyjmowane są dzieci umysłowo słabo rozwinięte, niepoprawne, trudne do prowadzenia i t. p., — z wyjątkiem dzieci żydowskich; jak łatwo się domyśleć wychowanie młodzieży odbywa się w duchu ściśle narodowo-socjalistycznym.

Pod tytułem „coś niecoś o jury w łacińskiej Ameryce" d r. G. W o l f z Berlina wymienia gdzie są a gdzie nie ma sądów przysięgłych w Ameryce Południowej; nieznane są te sądy w Argentynie, Brazylii, Chili, Peru, Venezueli i na Kubie; w Meksyku sąd przysięgłych składa się z 12 członków i 1 sędziego; w Urugwaju — 1 instancję stanowi 4 przysięgłych i 2 zawodowych sędziów w 2 zaś wyższych instancjach (Corte superior i Alta Corte de Justicia) zasiada po 8 przysięgłych i 3 sędziów zawodowych.

W artykule p. t. „Naród, państwo i prawo" dr. R. Th. S c h e f f e r z Berlina rzuca kilka myśli filozoficzno-historycznych co do definicji tych trzech pojęć oraz przewagi każdego w odpowiedniej erze historycznej, jak np. w średniowieczu niemieckim — prawny porządek narodowy dominuje nad państwem, podczas gdy w ciągu 17 i 18 stul., w epoce t. zw. absolutyzmu książęcego panuje wszechwładztwo państwa by ustąpić miejsca władztwu narodu, które się wkrótce przerodziło w egoizm partyjny, widniejący w państwach parlamentarnych i w konstytucyjno politycznym rozwoju początków XX stulecia.

Z ostrą apostrofą pod adresem sędziów niemieckich występuje referendarz W o l f g a n g M e n s c h e l l z Berlina mówiąc m. in., że pomimo rewolucji nar.-socjal. nic się nie zmieniło w sposobie myślenia, stosowanego w praktyce sądowej, tak, iż np. tok rozumowania sędziego z czasów organizacji sądowej pruskiej z r. 1793 może być z powodzeniem przyrównany do dzisiejszego procesu karnego, zaś postępowanie cywilne spoczywa całkowicie prawie na barkach i odpowiedzialności stron; w konkluzji zatem autor nawołuje — by mniej było dociekań teoretycznych a za to więcej koncepcyj praktycznych.

Oryginalne z punktu widzenia prawa cywilnego, stojącego na straży własności prywatnej, za to wybitnie socjalistyczno - narodowe ujęcie prawa własności domu mieszkalnego daje dr. H a n s P e t e r D a n i e l c i k, adwokat z Berlina, przy omawianiu nar.-socjal. prawa najmu, mianowicie, że właściciel domu nie jest obecnie tylko prywatnym właścicielem, bowiem należący do niego dom stanowi zarazem część składową majątku ludowego i z tego względu właściciel domu jest tylko mężem zaufania społeczności ludowej. W sprawie ustosunkowania się katolickiego prawa kościelnego i duchowieństwa do przestępstw przeciwko moralności redakcja omawianego czasopisma Rechtspflege przedrukowała artykuł z czasopisma „Westdeutscher Beobachter" w Kolonii z dnia 28 czerwca r. b. oparty na „Codex juris Canonici" wydania 1917 r.; podany jest tam ustrój hierarchiczny diecezjalny oraz uczynione są m. in. uwagi tego rodzaju, że choć np. grzech sodomski jest potępiony przez prawo kościelne jako wołający o pomstę nieba, to jednakże władze diecezjalne zachowują bierność i milczenie co do tego grzechu, szerzącego się pośród duchowieństwa świeckiego i zakonnego; to też w dziedzinie bytu państwowego, pomny przykładów z historii, że państwa i narody starożytne, jak Grecja i Rzym upadać poczęły od chwili, gdy bezkarnym pozostawiły grzech sodomski — narodowy socjalizm odrazu wypowiedział mu śmiertelną walkę i przy pomocy ustawy z dnia 30 czerwca r. 1934, przywidującej w tym względzie nawet środki przymusowe, zdołał go zupełnie wyplenić z pośród społeczeństwa niemieckiego, czem zasłużył sobie na wdzięczność „nieba i ziemi", a z czego Kościół katolicki powinien wziąć przykład do naśladowania.

Mówiąc o obowiązku mówienia prawdy w procesie cywilnym, A l f r e d S c h r i e v e r z Kolonii zaznacza na wstępie, że powiedzenie uczonego prawnika Wacha z końca ubiegłego stulecia, że strony nie obowiązuje mówienie prawdy, gdyż ustawa nie zna ani tego wymogu ani też karalności kłamstwa, jest aktualne dotychczas w Niemczech, gdzie właśnie w tym kierunku toczy się walka, bowiem procedura cywilna wyraźnie takiego nakazu nie zawiera w przeciwieństwie np. do procedury austriackiej, a przecież kłamstwo w procesie, powiada autor, stanowi nad wyraz ciężkie przestępstwo przeciwko dobru ogólnemu i powinno być dlatego najsurowiej karane.

W dziale kroniki jest wzmianka o wycieczce prawników niemieckich jako zakończe-

niu tegorocznego zjazdu (Juristentag) do Węgier oraz do państw bałkańskich tj. Bułgarii, Jugosławii, Rumunii i Turcji (Konstantynopol); powrót do Niemiec odbył się przez Polskę; wszędzie doznano życzliwego przyjęcia oraz poczyniono spotrzeżenia co do prawno - państwowego i gospodarczego bytu tych państw i wreszcie stwierdzono z przyjemnością udział wielu specjalistów niemieckich a zwłaszcza inżynierów przy budowie mostów i fabryk na Bałkanach.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart); zeszyt 5/6 (tomu 107) z datą 23 czerwca r. b. zawiera dwa artykuły profesora z Würzburga dr. Oetker'a, który w jednym z nich krytykuje orzeczenie Reichsgerichtu, uznające alternatywność w kwalifikowaniu zamierzonego spędzenia płodu przez kobietę ciężarną przy udziale innej osoby, która bądź dostarcza nie nadających się do tego celu środków lub sposobów, albo też symuluje samą czynność spędzenia, — jako usiłowanie przestępstwa przerwania ciąży lub oszustwo; autor twierdzi, że w danym wypadku może zachodzić tylko oszustwo; w drugim artykule autor powyższy rozwodzi się nad wyraz obszernie o kwestii wstrzymania postępowania karnego w wypadku braku należytych perspektyw procesowych jak i przerwania rozprawy głównej w razie przewidywania wadliwego wyroku a to na tle obowiązującej procedury karnej jak i projektu nowego postępowania karnego.

Inne dziedziny tego nowego przyszłego postępowania omawia emerytowany dyrektor Landgericht'u Töwe z Bremy w dwóch artykułach: o publiczności procesu i jej wyłączeniach oraz o t. zw. policji sesyjnej, czyli władzy przewodniczącego na posiedzeniu sądowym, podkreślając przy tym jako innowację — rozciągnięcie tej władzy i na obrońcę, czego dawne procedury w Niemczech nie znały; projekt jednak nie przewiduje w tym razie kary za nieprzyzwoite zachowanie się (Ungebührstrafe) co autor poczytuje za dowód, iż adwokat w państwie nar.-socjal. z góry jest uważany za niezdolnego do podobnego postępowania. Wreszcie w artykule o zadaniach procesu karnego emer. prezes senatu Reichsgericht'u dr. Adolf Lobe, wymieniając jako główne zadanie procesu m. in. — ustalenie czynu przestępnego, należyte wyrokowanie i t. p. kontestuje jeden z motywów orzeczenia tego sądu, że ustalenie niewinności oskarżonego wybiega poza interes państwa; autor twierdzi przeciwnie, że kwestia czy oskarżony pogwałcił przez czyn występny swoje obowiązki względem społeczeństwa lub też nie —leży zarówno w interesie samego oskarżonego jak i całego szeregu osób blisko niego stojących, jak np. krewni, przyjaciele, koledzy, pracodawcy i wreszcie pozostali członkowie społeczeństwa, którzy chcą wiedzieć ostatecznie czy oskarżony jest przestępcą np. złodziejem lub też nim nie jest.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga); zeszyty z lipca r. b. Nr. 13 14—zawierają artykuł, dotyczący klauzuli dolarowej prof. dr. Egona Weiss'a, który, uznając, że na powyższy temat powstała w Czechosłowacji dość obszerna literatura, uważa jednak tę klauzulę na terenie miejscowych stosunków prawnych za nierealną; drugi i ostatni artykuł prof. dr. Franz'a Laufke omawia kwestię prawa pracy zawartą w ustawie z dn. 13 maja r. b. o ochronie państwa czechosłowackiego; co się tyczy m. in. zatrudnienia cudzoziemców — to konieczne jest w myśl tej ustawy uprzednie zezwolenie na to władz wojskowych, przy czym charakterystyczny jest z uwagi na urzędowe uznanie podwójnego obywatelstwa—przepis tej ustawy, że za cudzoziemca uważany jest ten, kto nie wykaże się obywatelstwem czechosłowackim, natomiast nie jest cudzoziemcem, kto powyższe udowodni, pomimo, iż może być obywatelem innego kraju wedle jego prawa.

LA RASSEGNA GIUDIZIARIA (Rzym); tygodnik formatu gazetowego, podający głównie ruch służbowy w sądownictwie włoskim oraz okólniki i rozporządzenia dotyczące tegoż sądownictwa; poza tym w numerach jego z czerwca i lipca r. b. od 24 do 29 włącznie—znajdują się dwa artykuły; jeden z nich—senatora i prof. Romano Santi — o sytuacji prawnej w Abisynii jest przedrukiem z gazety „Popolo di Roma"; — umocniwszy z punktu widzenia prawa międzynarodowego pozycję Włoch w zawojowanej Abisynii, potwierdzoną, jego zdaniem, przez deklarację min. Edena w Izbie Gmin dnia 18 czerwca, że nie ma w Abisynii żadnego śladu rządu negusa, — z czego wynika całkowicie przewidziana w prawie międzynarodowym t. zw. „debellatio", skutkująca władzę nad Abisynią wyłącznie monarchy włoskiego — autor podaje ustrój prawno - sądowy tego kraju na podstawie ostatnich rozporządzeń wydanych przez władze rzymskie; rodzaje sądów są rozmaite; dla europejczyków, zrównanych z Włochami — instytucje sądowe włoskie I-ej instancji — z sądem apelacyjnym w Rzymie; dla ludności miejscowej stosownie do obyczajów poszczególnych plemion — poszczególne sądy, nad którymi zarząd i kontrolę sprawuje wysoki komisarz, mający władzę zawieszania postępowania sądowego lub wykonania wyroków — tak w dziedzinie karnej jak i cywilnej; dla etiopów np. pierwszą instancją jest — „dagna" — drugą „uomber", a ostateczną, trzecią, — wysoki komisarz. Drugi artykuł stanowi streszczenie odczytu, jaki wygłosił na zakończenie roku sądowego t. zw. „l'annata dopolavo.

ristiva giudiziaria" prokurator królewski O m o d e o Z o r i n i p. t. Prokuratura w dobie obecnej"; odczyt ten, który zgromadził elitę świata prawniczego i sądowego stolicy miał miejsce w sali, gdzie w r. 1919 składali przysięgę Mussoliniemu — pierwsi wyznawcy zasad faszystowskich; nakreśliwszy historję powstania prokuratury, której ojczyzną jak wiadomo jest Francja, prelegent zaznaczył m. in., że zadanie prokuratora włoskiego musi stanowić nie tylko stanie na straży porządku publicznego i jasnego (sereno) stosowania ustaw — lecz również znajomość prawa w jego sensie historycznym i społecznym a także w duchu faszystowskim oraz czuwanie by w tym właśnie duchu prawo było stosowane w praktyce. Porównując pracę sędziego i prokuratora, prelegent wyraził się, że sędziego obowiązek i cel kończy się ogłoszeniem wyroku, podczas gdy prokurator musi wyjść na ulicę, wejść w życie — by wyszukać dowody co do przestępstwa i sprawcy, poza tym musi usunąć lub zmniejszyć zakłócenie prawa, wywołane przez czyn występny a przy tym wszystkim musi polegać jedynie na własnej inicjatywie. *W. N.*

JOURNAL DU DROIT INTERNATIONAL francuski dwumiesięcznik, znany w nauce prawa od 63 lat pod nazwą „Journal Clunet", podaje po raz pierwszy w zeszycie 3 rocznika bieżącego orzecznictwo polskie. Pismo drukuje wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3/17 kwietnia 1935 r. dotyczący właściwości sądów w przedmiocie rozwodów, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1933 r., dotyczący przedawnienia weksli zagranicznych (z glosą R. Kuratowskiego), oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 1933 r. o odpowiedzialności Skarbu Państwa za zobowiązania Cesarstwa Rosyjskiego. Jak z okładkowej strony dwumiesięcznika wynika, powstał obecnie Komitet współpracowników tego pisma, specjalnie zajmujący się działem polskim w składzie P. P. prof. Leona Babińskiego, adw. R. Kuratowskiego, Sędziego Sądu Najwyższego W. Święcickiego oraz Radcy Prawnego Ambasady Polskiej w Paryżu, adw. J. Wittenberga. *R. K.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W numerze 7 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" zamieszczony jest w dziale ogólnym artykuł Ant. Horák'a p. t. „Czy zachodzi potrzeba osobnej ustawy w celu nadania orzecznictwu Najwyższego Sądu administracyjnego mocy wiążącej urzędy administracyjne". Na pytanie powyższe autor daje odpowiedź przeczącą, wychodząc z założenia, że przypadki, w których chodzi o rozstrzygnięcie wątpliwych kwestyj prawnych, winny być poddane przede wszystkim swobodnemu naukowo - prawnemu badaniu, autor uznaje za niefortunny projekt ustawowy, na którego zasadzie orzecznictwo Najwyższego Sądu Administracyjnego miałoby z góry przyznaną moc wiążącą na przyszłość. W celu uniknięcia powikłań, wynikających z niejednolitego orzecznictwa w poszczególnych sprawach administracyjnych, należałoby, zdaniem autora, wszystkie wątpliwe kwestie prawne regulować osobnymi ustawami w formie krótkich nowel. Do wydania takich nowel nie potrzeba by było uchwały parlamentu, wystarczyłoby natomiast postanowienie rządowe i podpis Głowy Państwa. Co najwyżej wskazana by była poprzednia uchwała zapowiedzianej komisji parlamentarnej. Gwarancja taka byłaby wystarczająca, skoro nie chodzi tu o naruszenie obowiązujących ustaw ani o wprowadzenie nowych.

W dziale spraw zawodowych poruszono w osobnym artykule kwestię wywierania wpływów politycznych na nominacje sędziowskie, co w szczególności bywa praktykowane przy nominacjach na stanowiska kierownicze. Wskazano na konieczność zwalczania tych wpływów przez organizację sędziowską w celu podtrzymywania ducha niezawisłości w sądownictwie i zapobieżenia ujemnym skutkom podrywania zaufania ogółu w bezstronność sądownictwa; wskazano również na niebezpieczeństwo wynikające z pokrzywdzenia jednostek przy nominacjach na poszczególne stanowiska i postępującego w ślad za tym zniechęcenia do pracy. Wskazano wreszcie na konieczność powstrzymywania działalności senatów osobowych, których zadaniem jest staranne badanie kwalifikacyj kandydatów na poszczególne stanowiska, a których praca niejednokrotnie bywa udaremniona przez nominacje, podyktowane innymi względami. Stan sędziowski, zarówno w interesie własnym jak i ogółu, powinien przeciwstawiać się wszelkimi siłami ubocznym wpływom przy nominacjach w sądownictwie. W dziale spraw różnych podano m. in. streszczenie przemówienia dra Otokara Basa, zastępcy przewodniczącego senatu Zgromadzenia Narodowego, które to przemówienie zostało wygłoszone w dniu 28 maja b. r. na plenarnym posiedzeniu Senatu, poświęconym sprawie ujednostajnienia postępowania cywilnego. Mówca, opierając się na szczegółowych danych, zaczerpniętych ze statystyki, dotyczącej poszczególnych sądów, skon-

statował, że obecnie sądownictwo cierpi przede wszystkim na brak sędziów. Wskazał wobec tego na konieczność powiększenia ilości stanowisk sędziowskich o przeszło 520 miejsc, kosztem 70 miljonów k. cz. Stawiając to żądanie, wyraził zarazem życzenie, by również i stan sędziowski przyczynił się należytym zrozumieniem ducha prawa i ciężkiego położenia wszystkich warstw pracowniczych do utrwalenia podstaw narodowego bytu. *A. T.*

BUŁGARIA.

Sądownictwo Bułgarskie.

Spośród zagranicznych związków sądowniczych w ostatnich latach wysuwa się na czoło w swej aktywnej działalności społeczno-zawodowej Zrzeszenie sędziów i prokuratorów bułgarskich. Aczkolwiek Związek ten posiada w pewnym stopniu charakter półoficjalny (dekrety rządowe regulują np. jego ustrój wewnętrzny, organizację zrzeszeniowych instytucyj samopomocowych i t. p.), to jednak okoliczność ta nie stoi bynajmniej na przeszkodzie do samodzielnej, zdecydowanej, śmiałej akcji zawodowej w różnorodnych kierunkach. Po powołaniu do życia (łącznie z adwokaturą) „Domu prawników bułgarskich", po wystawieniu w okolicy podgórskiej własnego „Domu Wypoczynkowego", po zorganizowaniu wreszcie dwóch Kas samopomocowych: pośmiertnej i w razie wyjścia ze służby — zrzeszone sądownictwo bułgarskie ujawniło i ujawnia specjalnie ożywioną działalność w kierunku utrwalenia zasady niezawisłości i najściślej związanej z nią nieusuwalności sędziowskiej, jak również prokuratorskiej. Należy tu zaznaczyć, że Bułgarja jest jedynym chyba krajem na kontynencie Europy, gdzie prokuratorzy korzystają z zasady nieusuwalności sędziowskiej; na razie dotyczy to coprawda prokuratorów Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, lecz wiążące zobowiązania Ministerstwa Sprawiedliwości idą po linii zagwarantowania nieusuwalności całej prokuraturze państwa.

Czerwcowy numer czasopisma „SUDIJSKI VESTNIK" poświęcony jest całkowicie sprawozdaniu z 16-go Walnego Zgromadzenia Związku sędziów bułgarskich z dn. 30 — 31 maja 1936 r. Zebranie to zwołane zostało po raz pierwszy na podstawie nowego statutu Zrzeszenia, zgodnie z którym Walne Zgromadzenia odbywają się raz na dwa lata a biorą w nich udział nie wszyscy członkowie, jak dotąd, lecz tylko pełnomocnicy, Zarząd zaś Główny składa się z 9 członków, przy czym 6 wybiera Walne Zgromadzenie, a trzy miejsca należą z urzędu do osób, zajmujących pewne stanowiska w sądownicwie (naczelny prokurator Sądu Najwyższego, prokurator Sądu Okręgowego w Sofii i 1 z sędziów grodzkich stolicy). Dwudniowe obrady odbyły się pod hasłem niezawisłości sądowniczej. O niej stale była mowa w przemówieniach powitalnych, w sprawozdaniach przedstawiciela Zarządu Głównego, w dwóch specjalnych referatach zjazdowych (o nieusuwalności sądowników i o przedstawieniach na stanowiska sędziowskie), w licznych wreszcie głosach dyskusyjnych uczestników zebrania. Uchwały Walnego Zgromadzenia objęły pomiędzy innymi postulaty, dotyczące konstytucyjnego zabezpieczenia nieusuwalności sędziowskiej, rozciągnięcia zasady tej także na prokuraturę sądów okręgowych, zagwarantowania nieusuwalności sędziowskiej przy zmniejszaniu etatów (specjalna bolączka sądownictwa bułgarskiego), dokonywania przedstawień awansowych sędziów przez odpowiednie kolegja sądowe i t. p.

Stała ostra krytyka reformy ustrojowej i procesowej z r. 1934, dokonywana przez prawnictwo bułgarskie, w szczególności zaś sądownictwo, na łamach prasy zawodowej, znalazła swój wyraz także na ostatnim Walnym Zgromadzeniu sądowników Bułgarii. Negatywny całkowicie stosunek do reformy tej całego bułgarskiego sądownictwa spowodował wprowadzenie zasadniczych zmian w formie noweli z 1935 r., która jednak nie zadowoliła całkowicie magistratury sądowej. Dłuższe przemówienie wygłosił minister sprawiedliwości Dymitr Peszew, podkreślając rolę, jaką odgrywa sądownictwo w dobie obecnej ujawniającej w sposób zdecydowany w społeczeństwie „pragnienie prawa", wskazując na konieczność posiadania przez sądownictwo należytego autorytetu w państwie. Przedstawiciele adwokatury wskazali na niezbędność istnienia harmonii pomiędzy magistraturą sądową a palestrą na terenie wspólnej pracy przy wymiarze sprawiedliwości.

JUGOSŁAWIA.

Numer 6/1936 organu prasowego Związku sędziów jugosłowiańskich „PRAVOSUDE" pomimo swego zrzeszeniowego charakteru nie przynosi żadnych wiadomości z życia społeczno-zawodowego sądowników Jugosławii a zawiera wyłącznie artykuły, poświęcone zagadnieniom ustawodawczym — de lege ferenda i lata, jak dr. B. E i s n e r a „Prawo szerjackie a nasz jednolity kodeks cywilny", L. U r o s z e w i c'a „Projekt Kodeksu Cywilnego Król. Jugosławii", d r. J. S a w k o v i c'a „Zażalenia (częściowe) czy odwołanie (całkowite)", d r. D. P a n t e l i c' a „Wynagrodzenia sędziów w sądach polubownych" (dok.), d r. M. C z u b i ń s k i e g o „Stosowanie instytucji warunkowego osądzenia " i d r. E. C i m i c'a „Amnestia i ułaskawienie w postępowaniu dyscyplinarnym".

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 524 — 525 k. c. Nap.

W myśl art. 525 k. c. Nap. unieruchomienie przedmiotów ruchomych przez przymurowanie ich do nieruchomości na gips, wapno lub cement wynika z woli właściciela nieruchomości, jako zasadniczego elementu, oraz z przeznaczenia, jakie im zostało nadane, jeżeli przeto ruchomości np. maszyny i urządzenia zostały wprowadzone do nieruchomości nie przez jej właściciela, lecz przez inną osobę, i przymurowane do tej nieruchomości przez tę osobę nie dla celów istnienia samej nieruchomości, lecz w celu eksploatacji mieszczącego się w niej przedsiębiorstwa, należącego do pomienionej osoby, to należy takie maszyny i urządzenia uważać za ruchomości, wierzyciele zaś hipoteczni nie mogą się sprzeciwiać sprzedaży względnie przejęciu ich na własność na skutek licytacji odrębnie od samej nieruchomości. 22.XI. 1935 r. C. I. 1444/35.

Art. 778 k. c. Nap.

Prawo do otrzymania pośmiertnego i zaopatrzenia emerytalnego jest prawem własnym wdowy, jako wypływające z postanowień ustawy, przyjęcia przeto wypłat z tych tytułów przez wdowę nie można uważać za czynność w rozumieniu art. 778 k. c. Nap. pozwalającą domniemywać zamiar przyjęcia spadku.) 3.X. 1935 r. C. I. 464/35.

Art. 266 k. c. Kr. Pol., art. 219 pr. o małż. z 1836 r.

Wina żony, stwierdzona w wyroku separacyjnym sądu duchownego, pozbawia ją prawa do alimentów za czas od wytoczenia sprawy separacyjnej do wydania wyroku sądu duchownego, chociażby wyrok tegoż sądu zapadł dopiero w toku procesu cywilnego o powyższe alimenty. 30.X - 13.XI. 1935 r. C. I. 1541/35.

Art. 190 pr. o małż. z 1836 r.

Określenie przy uznaniu nieważności małżeństwa cywilnego dobrej lub złej wiary zawierających je osób stanowi integralną część wyrzeczenia nieważności, pociągając pewne sankcje karne za wykroczenie przeciwko prawu o małżeństwie z 1836 r. oraz skutki cywilne, przewidziane w dziale III tytułu VI kod. cyw. polskiego. 13-27.XI. 1935 r. C. I. 2583/35.

Art. 208 pr. o małż. z 1836 r., art. 266 k. c. Kr. Pol.

W razie faktycznego rozłączenia się małżonków strona winna zerwania wspólnego pożycia traci prawo do alimentacji (por. orz. S. N. 38/1921 i 144/1934), która z analogii art. 266 k. c. Kr. P. służy tylko małżonkowi niewinnemu; natomiast wina wspólna, a tym bardziej przeważająca wina jednej strony nie może służyć za podstawę do otrzymywania przez nią alimentów. 18.XII. 1935 r. C. I. 2435/35.

Art. 19 ust. 1 i art. 31 ust. hip. 1818 r.

Dopuszczony w ust. 1 art. 19 i w art. 31 ustawy hipotecznej 1818 r. wyjątek od ogólnej zasady „nemo in alium plus iuris transferre potest, quam ipse habet" ma na celu zapewnienie w interesie obrotu niewzruszalności praw, nabytych titulo oneroso od właściciela hipotecznego, i ochronienie nabywcy, działającego w dobrej wierze, od utraty wyłożonych pieniędzy, nie może więc ten wyjątek mieć zastosowania w przypadku nabycia nieruchomości lub prawa hipotekowanego na mocy aktu darowizny. 18.IX. 1935 r. C. I. 1155/35.

Art. 113 u. hip. 1818 r.

Kaucja zapisana ze wzmianką, iż w terminie oznaczonym, o ile nie zostanie zgłoszony przez wierzyciela sprzeciw sądowy, ma być wykreślona z wykazu, ulega po upływie tego terminu wykreśleniu wobec art. 113 ust. hip. bez wpływu subintabulowanych na niej wierzycieli. 15.XI. 1935 r. C. I. 503/35.

Art. 91 i 92 kod. handl. z 1808 r. (obow. w Król. Pol. Dz. Pr. t. I str. 239).

W zasadzie sam komisant jest stroną w stosunkach z osobą trzecią i jemu służy skarga przeciwko niej z powodu niewykonania zobowiązania, jeżeli jednak komisant wymienił komitentowi osobę, z którą zawarł tranzakcję, przestaje być odpowiedzialny osobiście za tranzakcję, z drugiej zaś strony komitent może żądać od komisanta przekazania praw i wierzytelności przeciwko osobie trzeciej.

Wymienienie w umowie, jako rzeczywistego kontrahenta, osoby, na której rzecz i rachunek działa zawierający umowę, stanowi dostateczną podstawę do uznania, iż umowę zawarto w charakterze komisanta.

Komitent posiada czynną legitymację do dochodzenia roszczeń z umowy, zawartej przez komisanta z osobą trzecią, jeżeli w umowie tej komisant wyraźnie wymienił komitenta, jako rzeczywistego kontrahenta, na którego rzecz i rachunek działa, komitentowi zaś wskazał osobę trzecią. 14.XI. 1935 r. C. I. 880/35.

Art. 61 Kod. handl.

Prokurent nie może być w procesie przesłuchany w charakterze strony, a tylko w charakterze świadka. 23.I. 1936 r. C. II. 2083/35.

Art. 1001, 994, 974 i 976 t. X cz. I Zw. pr.

Posagiem w znaczeniu prawnym jest to co kobieta z powodu swego zamęźcia otrzymuje od rodziców i wstępnych; wszelkie przeto potocznie zwane „wyposażenie" kobiet przez inne osoby bądź spokrewnione, bądź obce, powinno być uważane za zwykły akt darowizny, której zwrot uwarunkowany jest przepisami art. 974 i 976 t. X cz. 1 Zw. pr. 10.VII. 1935 r. C. I. 218/35.

Art. 1054 p. 2 t. X cz. I Zw. pr.

W testamentach całkowicie lub częściowo sporządzonych nie na rzecz spadkobierców bezpośrednich ustawodawca, gwoli zabezpieczenia swobody woli testatora, zamierzał obostrzyć ograniczenia co do osób, które mają stwierdzić swobodne wyrażenie woli testatora, wyrażenie przeto „krewni do czwartego stopnia", użyte w p. 2 art. 1054 t. X cz. 1 Zw. pr. należy uważać, jako obejmujące również i czwarty stopień. 15.X — 12.XI. 1935 r. C. I. 1245/35.

Art. 1109 i 1223 t. X cz. I Zw. pr.

Art. 1109 t. X cz. 1 Zw. pr., stanowiący, iż zakonnicy, jako osoby, które wyrzekły się świata, są po złożeniu ślubów zakonnych wyłączone od spadkobrania — ma oczywiście na względzie zakony, w których obowiązuje ślub ubóstwa, co potwierdza również art. 471 ustawy o stanach (t. IX Zw. pr.); natomiast zakony i zgromadzenia zakonne, które nie wymagają od swych członków składania ślubów ubóstwa jak np. Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, nie podlegają przepisom art. 1109 i 1223 t. X cz. 1 Zw. pr. 9.X. 1935 r. C. I. 864/35.

Art. 1527 3-4, t. X cz. I Zw. pr., art. 118 u. hip. Z. Wsch.

I. Stosownie do osnowy przepisu art. 1527³ i 1527⁴ t. X cz. 1 Zw. pr. rzecz sprzedana z rozłożeniem zapłaty na raty staje się własnością nabywcy od chwili wydania mu jej przez sprzedawcę i dla ostatniego stanowi tylko zabezpieczenie otrzymania niedopłaconej reszty ceny kupna; sprzeczne z tym warunki umowy pozbawione są mocy prawnej; przysługujące nabywcy prawo własności może być unicestwione tylko w razie uwzględnienia przez sąd na zasadzie art. 1527⁴ powództwa sprzedawcy o rozwiązanie umowy sprzedaży i to dopiero od chwili zgłoszenia pozwu. II. W myśl art. 118 ustawy hip. Z. Wsch. bez zgody wierzyciela hipotecznego nie może być dokonane zajęcie przynależności (np. maszyn znajdujących się w fabryce w związku z jej działalnością) oddzielnie od samej nieruchomości, gdyż hipoteka rozciąga się do wszelkich polepszeń, jakie nastąpiły w nieruchomości obciążonej. 9.X. 1935 r. C. I. 507/35.

§ 1368 u. c. austr., art. 82 § 1 prawa o not.

Umowa zawierająca przyrzeczenie dania zastawu na nieruchomości (§ 1368 u. c.) jest umową o obciążenie prawa własności do nieruchomości, a zatem umowa taka winna być według art. 82 § 1 prawa o notariacie (Dz. U. z 1933 r. poz. 609) pod nieważnością samej umowy sporządzona w formie aktu notarialnego 3.XII.1935 r. C. II. 1652/35

Art. 112 i 144 ust. handl. austr.

Spólnicy jawnej spółki handlowej odpowiadają solidarnie i całym swym majątkiem za zobowiązania spółki także i po jej rozwiązaniu. 4.I.1936 r. C. II. 1873/35.

§§ 139, 144 u. c. austr.

Ojciec powinien się odpowiednio przyczynić do utrzymania dziecka również pełnoletniego, jeżeli ono pomimo posiadania pewnego majątku popadnie w niedostatek wskutek tego, że majątek nie przynosi mu dochodów, tudzież że dziecko samo z powodu choroby nie ma możności samoistnego zarobkowania. 5.XII. 1935 r. C. II. 2047/35.

§ 163 u. c. austr.

Pozew o ustalenie ojcostwa nieślubnego może być wniesiony przeciwko dzieciom ojca nieślubnego. 7.I. 1936 r. C. II. 1216/35.

§§ 797 i 823 u. c. austr.

Po przyznaniu spadku spadkobiercy ustawowemu dziedzic testamentowy nie jest uprawniony do żądania uznania wydanego dekretu dziedzictwa za pozbawiony mocy prawnej, lecz tylko odstąpienia dziedzictwa t. j. ogółu praw i obowiązków spadkodawcy. 13.I. 1936 r. C. II. 1989/35.

§ 1117 u. c. austr.

Dzierżawca nie może odstąpić od umowy bez wypowiedzenia przed upływem umówionego czasu z powodu oddania mu przedmiotu dzierżawy w stanie nieużytecznym, jeżeli zrzekł się roszczenia z tytułu rękojmi co do przedmiotu dzierżawy. 8.I. 1936 r. C. II. 2938/35.

§ 1299 u. c. austr.

Każdy notariusz ponosi osobistą odpowiedzialność nie tylko cywilną, ale też karną i dyscyplinarną, za szkodę wyrządzoną stronie swoimi czynnościami urzędowymi, i w zakresie tej odpowiedzialności solidarność jest wyłączona nawet przy prowadzeniu wspólnej kancelarji. 17.XII. 1935 r. C. II. 904/35.

Art. 10 p. 3 lit. b K. P. C.

1. Roszczenia pieniężne, wynikające z najmu, należą do właściwości sądów grodz-

kich, chociażby w chwili dochodzenia roszczenia stosunek najmu już nie istniał. 2. Przez roszczenia wynikające z najmu w myśl art. 10 p. 3. K. P. C. należy rozumieć nie tylko te roszczenia, które wynikają z umowy najmu lub z przepisów ustawy o najmie, lecz wszelkie roszczenia, które z używaniem najętej rzeczy mają bezpośredni związek. 4.X. 1935 r. C. III. 343/35.

Art. 97 § 2, 350 i 393 § 2 K. P. C.

Żądanie uzasadnienia wyroku (art. 350 K. P. C.) jest naglącą czynnością procesową, do której podjęcia sąd może dopuścić osobę, nie mogącą narazie przedstawić pełnomocnictwa; wniesienie w następstwie apelacji przez stronę przed terminem wyznaczonym zgodnie z art. 97 § 2 K. P. C. do złożenia pełnomocnictwa, zatwierdza czynność dokonaną bez pełnomocnictwa, jaką było żądanie uzasadnienia wyroku. 9.XII. 1935 r. C. II. 1823/35.

Art. 112 K. P. C. i § 150 u. c. austr.

Wniosek nieletniego o udzielenie prawa ubogich należy ocenić według stosunków majątkowych jego ojca, obowiązanego do uiszczenia za nieletniego opłat sądowych w sporze. 4.I. 1936 r. C. II. 1891/35.

Art. 144 § 2 w związku z art. 91 K. P. C.

Jeżeli strona ustanowi zastępcą swoim nie jednego lecz kilku adwokatów, każdemu z nich z osobna przysługują uprawnienia z art. 91 K. P. C., wystarczy więc doręczenie wezwania na rozprawę jednemu adwokatowi. 24.I. 1936 r. C. III. 560/34.

Art. 185 § 1 w związku z art. 94 K. P. C.

Nieznajomość lub błędna wykładnia ustawy przez pełnomocnika procesowego nie uzasadnia wniosku strony o przywrócenie terminu. 30.I. 1936 r. C. II. 3056/34.

Art. 323 i nast. K. P. C.

Dowód z przesłuchania stron powinien być przeprowadzony w ten sposób, iż na poszczególną tezę dowodową należy słuchać nie jedną stronę, lecz zasadniczo obie strony, początkowo w każdym razie bez przysięgi; pogwałcenie powyższych podstawowych zasad dowodu w przesłuchaniu stron jest pogwałceniem istotnych przepisów postępowania. 13.I. 1936 r. C. III. 811/34.

Art. 408 § 2 K. P. C.

Nierozpoznanie istoty sprawy zachodzi wówczas, gdy sąd nie orzekł o żądaniach stron. 9.I. 1936 r. C. II. 1833/35.

Art. 439 K. P. C.

Ustalenie stanu majątkowego rodzinnego i dochodów strony, ubiegającej się o prawo ubogich, tudzież ocena, czy strona może ponieść opłaty sądowe, jest stanem faktycznym, wiążącym instancję kasacyjną. 5.XII. 1935 r. C. II. 1991/35.

Art. 445 § 2 K. P. C.

Przez wyrażenie „poprzednie postępowanie" w myśl § 2 art. 445 K. P. C. należy rozumieć to postępowanie, któremu podlegała sprawa główna we wszystkich dopuszczalnych instancjach, a nie poszczególne jego fazy np. postępowanie w pierwszej instancji. Skarga o wznowienie postępowania jest niedopuszczalna, gdy powołuje dowody nieprzedstawione w poprzednim sporze nie z przyczyny niemożności ich przedstawienia, lecz wskutek utracenia przez stronę z własnej winy dopuszczalnego na wyrok sądu pierwszej instancji środka prawnego. 20.XII. 1935 r. C. III. 40/35.

Art. 494 § 2 i art. 503 § 1 p. 2 i 3 w związku z art. 252 § 1 K. P. C.

Sąd polubowny może delegować do przesłuchania świadka jednego spośród swych sędziów, przy czym przesłuchanie może sędzia delegowany przeprowadzić w nieobecności stron i bez spisania formalnego protokółu. 27.I. 1936 r. C. II 2123/35.

Art. 647 § 1 K. P. C. w związku z § 13 ust. 1 powszechnej austr. ustawy hipotecznej.

Zajęcie wierzytelności, hipotecznie zabezpieczonych, może nastąpić tylko w formie intabulacji lub prenotacji, nie zaś adnotacji. 30.X. 1935 r. C. II. 1401/35.

Art. 1175 u. p. c. w związku z art. 2 ustawy z dn. 29.III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Oświadczenie wierzycieli, iż wobec niedojścia do skutku drugiej licytacji zatrzymują majątek na własność, należy przyrównać pod względem jego znaczenia do nabycia nieruchomości na licytacji i dlatego z chwilą złożenia takiego oświadczenia dłużnik jest pozbawiony prawa spłaty kapitału, a tym samym nie ma możności korzystania z przepisów ustawy z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. Nr 25, poz 213), jako dotyczącej ulg przy spłacie. 31.X. 1935 r. C. I. 1286/35.

Art. 1 rozp. o sądach pracy (Dz. U. poz. 854/34).

Spór wynikły na tle stosunku pracy aplikanta adwokackiego podlega kompetencji sądu powszechnego nie zaś kompetencji sądu pracy. 3.XII. 1935 r. C. II. 1742/35.

Art. 32 lit. c i 52 przep. tymcz. o koszt. sąd. obowiązujących na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. Nr. 57/1932 poz. 554).

W przypadku umorzenia sprawy wskutek zrzeczenia się przez powoda powództwa po nadaniu przez sąd biegu skardze powodowej i doręczeniu jej odpisu stronie pozwanej, ta ostatnia ma prawo do żądania wynagrodzenia za prowadzenie sprawy w wysokości wskazanej w art. 32 lit. c. przepisów tymczasowych o kosztach sądowych, obowiązujących na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, przy czym obojętne jest, w jakim stadium postępowania w I instancji zgłoszony został przez powoda wniosek o umorzenie sprawy.

Wynagrodzenie za prowadzenie sprawy w sądzie II inst., do którego strona pozwana, korzystająca z prawa ubogich, wniosła zażalenie na zasądzoną jej przez sąd wysokość wynagrodzenia za prowadzenie sprawy w sądzie I instancji, winno być w przypadku uwzględnienia zażalenia określone na zasadzie art. 15 przep. tymcz. o wynagrodzeniu adwokatów z 8.II.1919 r. (Dz. Pr. Nr. 15, poz. 203).

Pod pojęcie wymienionego w art. 52 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych majątku, przysądzonego korzystającej z prawa ubogich stronie, z którego ściąga się z polecenia sądu wyłożone za nią wpisy i inne opłaty, podpada nie tylko majątek, będący przedmiotem powództwa, lecz również zasądzone na rzecz tej strony koszty obrończe. 25.IX. — 9.X.1935 r. C. I. 541/35.

Art. 99, 101, 103 pr. o ustr. adw.

Praca aplikanta adwokackiego w kancelarii patrona nie jest pracą najemną, lecz obowiązkową z ustawy pracą przygotowawczą do przyszłego zawodu adwokackiego i jest konieczna dla zaznajomienia aplikanta z czynnościami adwokackimi; dlatego aplikant musi przez czas ustawą określony pracować w kancelarii patrona pod jego rzeczywistym kierownictwem we wszystkich działach czynności adwokackich.

Podstawą stosunku aplikanta adwokackiego do jego patrona nie jest umowa o naukę zawodową, lecz przede wszystkim wpis na listę aplikantów adwokackich, uzależniony od zaświadczenia patrona o gotowości przyjęcia aplikanta na aplikację adwokacką i od ślubowania złożonego na ręce dziekana. 3.XII. 1935 r. C. II. 1742/35.

§ 121, 123 austr. ust. not. z dnia 25.VII. 1871 r. (Nr. 75 Dz. p. p.).

Substytut notarialny załatwia wszystkie czynności w miejsce notariusza, dopóki trwa jego zastępstwo i notariuszowi zastępowanemu nie wolno w tym czasie wykonywać czynności urzędowych — a przez to nie może zastępowany notariusz odpowiadać za czynności swego substytuta. 17.XII. 1935 r. C. II. 904/35.

Art. 1, 2, 4, i 118 ustawy konsystorskiej z dnia 9 kwietnia 1883 r. (Zw. Pr. t. X cz. 1).

Konsystorz prawosławny jest uprawniony — jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. Orz. z 1933 r. Nr. 132) — do występowania w obronie majątku poszczególnych cerkwi. Tę samą zasadę należy przyjąć co do prawa konsystorza obrony majątku klasztorów prawosławnych, wynika to bowiem z art. 1, 2, 4 i 118 ustawy konsystorskiej z dnia 9 kwietnia 1883 r. 22.X.1935 r. C. I. 1260/35.

§§ 1, 2 i 7 ustawy austr. z dn. 9.VIII. 1908 r. (Dz. p. p. Nr. 162) o odpowiedzialności za szkodę z ruchu samochodowego.

Wojskowy, kierujący samochodem w wykonaniu swej służby, wolny jest tylko od odpowiedzialności według surowszych przepisów §§ 1 i 2 ustawy z dnia 9.VIII. 1908 r. bez względu na winę, natomiast odpowiada za szkodę według ogólnych przepisów ustawy cywilnej, jeżeli ponosi winę wypadku. 14.I. 1936 r. C. II. 2016/35.

§§ 5 i 11 austr. ustawy z dnia 20.VII. 1909 r. (Dz. u. kr. Nr. 121) o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Tarnowa połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór gminnego podatku od czynszów najmu, oraz opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i rozszerzenie wodociągu miejskiego.

Gminne opłaty wodociągowe mają charakter rzeczowy danin publicznych, obciążających samą realność i korzystają z pierwszeństwa uprzywilejowanego, przysługującego podatkom państwowym przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna. 20.IX. 1935 r. C. II. 918/35.

§ 73 rozp. Rady Ministrów z dn. 2. IV 1928 r. o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. Nr. 51 poz. 489).

Orzeczenie komisji lekarskiej, powołanej przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych celem stwierdzenia stopnia niezdolności pracownika Zakładu do pracy, nie podlega kontroli w postępowaniu sądowym. 9.I.1936 r. C. II. 2028/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 20 § 1 K. K. w związku z art. 428 K. P. K. Postawienie pytań przysięgłym.

Aczkolwiek Trybunał nie jest powołany do badania i rozstrzygania, czy okoliczności, na które w toku rozprawy się powoływano, rzeczywiście zachodzą, jednak obowiązkiem jego jest ustalenie, czy okoliczności, na których zasadza się wniosek i postawienie pytań przewidzianych w art. 428 K. P. K., gdyby uznać je za istniejące, uzasadniałyby uniewinnienie oskarżonego. (24 II 36 N. 2K 32/36).

Art. 21 i 22 K. K. Przekroczenie obrony koniecznej.

1. Pobicie, po dokonanym zamachu na określone w art. 21 K. K. dobro, nie może uchodzić ani za akt obrony koniecznej ani też za bezprawne jej przekroczenie. 2. Przekroczenie granic wyższej konieczności nie uzasadnia według § 4 art. 23 K. K. w przeciwstawieniu do § 2 art. 21 K. K. uwolnienia sprawcy od kary, a jedynie nadzwyczajne złagodzenie kary według zasad wskazanych w art. 59 K. K. (3.XII.35 Nr. 2 K. 1376/35).

Art. 23 i 264 K. K. Zawarcie umowy ubezpieczeniowej opartej na fałszywych przesłankach.

Zawarcie umowy o ubezpieczenie, opartej na fałszywych przesłankach, nie może być uważane tylko za czynność przygotowawczą, skoro jej istnienie jest zasadniczym warunkiem wypłaty sumy ubezpieczeniowej i skoro z faktu zawarcia umowy dadzą się wysnuć logiczne wnioski, określające wyraźnie zły zamiar, w jakim sprawca daną czynność przedsięwziął. (4.XI.35 Nr. 2 K. 1281/35).

Art. 31 — 35 K. K. Zaliczenie aresztu tymczasowego.

Stosując w myśl art. 35 K. K. „odpowiednio" przepisy art. 31 — 34 K. K. sąd ocenia ich treść w związku, a nie w oderwaniu, zatem tymczasowy areszt zaliczony za ten sam czas w dwóch wyrokach szczególnych powinien sąd zaliczyć tylko jednorazowo, skoro ustawa nie przewiduje dwukrotnego zaliczenia tego samego czasu spędzonego w areszcie tymczasowym. (29.XI.35 Nr. 3 K. 1722/35).

Art. 84 K. K. Cechy przestępczości zawodowej.

Przestępcą zawodowym jest jednostka, która z dokonywania przestępstw zrobiła sobie źródło zarobkowania. Sąd wyrokujący uznając oskarżonego za przestępcę zawodowego winien ustalić, że oskarżony dokonywa przestępstw w tym celu, by z tego źródła czerpać środki do utrzymania, tudzież, że inkryminowanego mu czynu dopuścił się w celu osiągnięcia zysku. (19.XI.35 Nr. 1 K. 988/35).

Art. 111 § 2 K. K. w zw. z art. 255 § 2 K. K. Bezpieczeństwo Państwa Polskiego, a poczucie godności osobistej.

Dobrem chronionym w § 2 art. 111 K. K. jest bezpieczeństwo Państwa Polskiego, a nie cześć i poczucie godności osobistej osób, wymienionych w § 1 art. 111 K. K., których znieważenie stanowi w danym wypadku jedynie środek działania, a nie istotę przestępstwa, którą jest działanie wrogie przeciw państwu obcemu. Przepisy § 2 art. 255 K. K. o dopuszczalności prowadzenia dowodu prawdy, jak również i § 2 art. 256 K. K. nie mają zastosowania w wypadku znieważenia, przewidzianego w § 2 art. 111 K. K. (29.V.36 Nr. 3 K. 682/36).

Art. 132 K. K. Istota przestępstwa.

1. Istota czynu z art. 132 K. K. wymaga, żeby wyrazy znieważające wypowiedziano w odniesieniu do osoby znieważonego na miejscu czynu i pełnionej właśnie czynności służbowej, choć nie jest konieczne, aby sprawca zwrócił się wprost do znieważonego lub by ten słowa znieważające słyszał, jak i obojętne jest, czy treść zniewagi co do sensu swego pozostaje w związku z tą czynnością służbową, czy też dotyczy innej lub spraw prywatnych znieważonego. 2. Ważne dla zastosowania art. 132 K. K. jest stwierdzenie, czy, gdy znieważony oddalał się, opuszczając miejsce swej czynności służbowej, był jeszcze na widoku pobliskim dla sprawcy, ewentualnie innych osób obecnych tak, że można przyjąć jego „obecność", choćby słowa znieważające doń nie doszły. (29.XII.35 Nr. 3 K. 1527/35).

Art. 134 K. K. Udzielenie łapówki w drodze pośredniej.

Osobiste zetknięcie się sprawcy z przekupywanym przezeń urzędnikiem nie jest konieczne a wystarcza porozumienie pośrednie, bez zapoznania się sprawcy z osobą danego urzędnika. W razie jednak udzielenia korzyści w drodze pośredniej niezbędne jest, by rzeczywiście urzędnik korzyść tę otrzymał, chociażby za pośrednictwem trzeciej osoby, a przynajmniej takim musi być zamiar sprawcy. (21.XI.35 Nr. 1 K. 911/35).

Art. 134 K. K. Pojęcie przekupstwa czynnego za pośrednictwem „innej osoby".

1. Udzielenie lub obietnica udzielenia korzyści majątkowej „innej osobie" (pośrednikowi) w rozumieniu art. 134 K. K. staje się karalne tylko wtedy, gdy sprawca dzia-

ła w celu skłonienia urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego, przy czym działanie przestępne polegać może, bądź na przeznaczeniu części korzyści dla urzędnika „quaestionis“ do podziału z pośrednikiem, bądź na udzieleniu (lub obietnicy) korzyści wyłącznie tylko pośrednikowi, lecz z dającym się ustalić zamiarem sprawcy, ażeby urzędnik „questionis“ uświadamiał sobie łączność pomiędzy udzieleniem (obietnicą) korzyści „innej osobie“, a celem działania sprawcy w kierunku naruszenia obowiązku służbowego przez urzędnika. W wypadku dania (obietnicy) korzyści „do podziału“ z urzędnikiem (jak wyłuszczono wyżej) istota czynu z art. 134 K. K. jest wypełniona, jeżeli oświadczenie gotowości zaofiarowania „korzyści zostanie złożone“ innej osobie w tym zamiarze, aby doszło do wiadomości urzędnika (por. orzeczenie Sądu Najw. z dnia 23 maja 1935 Nr. 1 K. 911/35), jeżeli niezależnie od woli sprawcy nie dojdzie do wiadomości urzędnika — czyn będzie — usiłowaniem (Zb. Orz. Nr. 55/35). Przy daniu (lub obietnicy) korzyści wyłącznie przeznaczonej dla osoby 3-ciej (pośrednika) należy ustalić dążność sprawców do wywołania u urzędnika świadomości o łączności pomiędzy naruszeniem przezeń obowiązku służbowego a datkiem dla osoby 3-ciej (naprz. zależność od wierzyciela osobie bliskiej i t. p.). (3.VI. 36. Nr. 2 K. 2350/35).

Artt. 140 K. K. Odpowiedzialność za fałszywe zeznanie.

1. Przestępstwo z art. 140 K. K. zachodzi tylko w wypadku, gdy zarzucane okoliczności są obiektywnie nieprawdziwe. Nie wystarcza, jeżeli sprawca, działający w zamiarze wprowadzenia władzy w błąd zeznaniem nieprawdy, mylnie tylko mniema, że zeznaje nieprawdę, gdy w rzeczywistości odnośne oświadczenia odpowiadają prawdzie materialnej, wówczas bowiem zachodzi jedynie usiłowanie przestępstwa (art. 23 § 2 K. K.). 2. Przy rozstrzyganiu o odpowiedzialności oskarżonego z art. 140 K. K. nie może decydować sama tylko okoliczność, że oskarżony sprzecznie z pierwotnym swym zeznaniem, złożonym w toku dochodzenia, zeznał później na rozprawie sądowej, nawet przy świadomości jego co do tej sprzeczności. Jeżeli z faktu sprzeczności tych dwóch zeznań ma płynąć dowód winy oskarżonego z art. 140 K. K., to nieodzowne jest ustalenie, że to pierwsze w kolejności zeznanie było obiektywnie prawdziwe i że dlatego to drugie sprzeczne z nim i wyłączające je było niezgodne z prawdą o czym oskarżony wiedział. (15.XI.35 Nr. 1 K. 758/35).

Art. 140 w związku z art. 36 i inn. K. K. Art. 62 w związku z art. 248 § 3, 464 i 275 § 3 K. P. K. Pokrzywdzeni w razie zbiegu przepisów karnych, z których jedne chronią dobro ogółu a inne dobro jednostki.

Tym samym czynem sprawca może naruszyć bezpośrednio zarówno „dobro ogółu“ jak i „dobro jednostki (art. 62 K. P. K.), jeżeli oba dobra chronione są zbiegającymi się (zbieg ustaw zwykły i zbieg wyższego rzędu art. 36 K. K.) przepisami materialnego prawa karnego. Naprz.: przy oskarżeniu z art. 140 K. K. — chronione jest dobro ogółu, poszkodowanym jednak może być ten, kto został zniesławiony zeznaniem świadka (art. 255 K. K.) lub oszukany, naprz. w procesie cywilnym — fałszywe zeznania godziły w jego dobro materialne (art. 264 K. K.), lub pozbawiony wolności (art. 248 K. K.). Skazany lub dopiero sądzony, podejrzany lub oskarżony w postępowaniu karnym, w którym świadek obciążający go miał zeznać fałszywie, albo strona w procesie cywilnym, w której prawa majątkowe świadek fałszywym zeznaniem godzi — ma w postępowaniu o fałszywe zeznanie przeciwko temu świadkowi prawa pokrzywdzonego w rozumieniu art. 62 K. P. K., którego dobra prawne zostały bezpośrednio naruszone lub są bezpośrednio zagrożone i przeto służą im uprawnienia przewidywane w art. 248 § 3 i 464 oraz art. 275 § 3 K. P. K. (15.VI. 36. Nr. 2 K. 568/36).

Art. 160 w związku z art. 148 K. K. Okazanie pomocy przez osobę najbliższą do ukrycia lub zbycia rzeczy przez przestępstwo uzyskanych.

1. Udzielenie sprawcy przestępstwa nieumówionej zgóry pomocy do ukrycia rzeczy uzyskanych za pomocą tego przestępstwa, nie podpada pod art. 148 § 1 K. K., lecz stanowi swoiste przestępstwo z art. 160 K. K. 2. Sprawca nie jest wolny od kary z art. 160 K. K., gdy osoba której pomaga do ukrycia lub zbycia rzeczy, uzyskanych za pomocą przestępstwa, jest jego najbliższa. 3. Pomoc w zbyciu lub ukryciu rzeczy uzyskanych za pomocą przestępstwa może się wyrazić także w nieprzeszkadzaniu umieszczenia rzeczy w miejscu znajdującym się w rozporządzeniu danej osoby. (26.XI.35 Nr. 3 K. 1337/35).

Art. 193 K. K. Istota przestępstwa.

Istota występku z art. 193 K. K. wymaga świadomości karygodnego postępowania tylko po stronie wyłudzającego poświadczenie nieprawdy, urzędnik natomiast musi działać w najlepszej wierze i jest jedynie ofiarą podstępu wyłudzającego (21.X.35 Nr. 2 K. 1366/35).

Art. 203 K. K. Pojęcie czynu nierządnego.

Wyrażenie „czyn nierządny“ jest nie tylko terminem prawnym, ale jednocześnie

zawiera w sobie pojęcie faktyczne, które, w związku ze słowem „dopuszcza się”, znaczy iż dany czyn spełniony został dla dania upustu lubieżności sprawcy celem zaspokojenia lub podrażnienia własnego popędu płciowego bądź też wywołania takiego skutku u osób, na których sprawca czyn lubieżny spełnił. (2.XII.35 Nr. 2 K. 1444/35).

Art. 235 i 236 K. K. w związku z art. 23 K. K. Ustalenie zamiaru sprawcy przy zadaniu uszkodzeń ciała.

1. W razie dokonania przestępstwa uszkodzenia ciała, o zamiarze sprawcy, a więc o zakwalifikowaniu jego czynu jako przestępstwa lżejszego lub cięższego, zazwyczaj decyduje spowodowany działaniem sprawcy skutek. 2. W razie usiłowania przestępstwa uszkodzenia ciała, przy spowodowaniu skutku lżejszego lub żadnego, — musi być udowodniony zamiar sprowadzenia cięższego skutku, wydedukowany z okoliczności, wśród jakich działanie nastąpiło, przy czym do przypisania sprawcy usiłowania ciężkiego skutku, wystarcza zamiar wynikowy, t. j., przy umyślnym targnięciu się na nietykalność cielesną pokrzywdzonego przewidywanie możliwości sprowadzenia ciężkiego skutku i godzenia się na to (28.XII.35 Nr. 2 K. 1371/35).

Art. 240 K. K. Jednolitość kilku bójek.

1. Kilka bójek lub pobić, niezależnych od siebie i stanowiących odrębne zjawiska świata zewnętrznego, sprowadza odpowiedzialność z art. 240 K. K. dla tych, którzy brali udział w zdarzeniu, z którego wynikły przewidziane w tym artykule skutki. 2. Jednolitość bójki, czy pobicia wymaga w każdym konkretnym wypadku szczególnie starannego ustalenia tych wszystkich okoliczności, z których bójka wynikła. (26. XI.35 Nr. 3 K. 1272/35).

Art. 263 K. K. Istota przestępstwa.

Naruszenie interesu publicznego przy przestępstwie z art. 263 K. K. zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca uszkadza przedmiot, którego utrzymanie w nieuszkodzonym stanie leży w interesie ogółu, lecz i wówczas, gdy dany czyn z innych szczególnych powodów przedstawia się jako zagrażający porządkowi publicznemu lub jako niepożądany ze względów społecznych, politycznych i t. p. (2.XII.35 Nr. 3 K. 1286/35).

Art. 264 K. K. Wyzyskanie błędu jako cecha oszustwa.

Dziedzina faktów wewnętrznych jest również dziedziną, w której wprowadzenie w błąd lub wyzyskanie błędu w rozumieniu art. 264 K. K. jest możliwe. Skoro kontrahenci w zaufaniu w rzetelność zamiaru dotrzymania umowy po stronie oskarżonych, uiścili ku swojej oczywistej szkodzie swoje świadczenia wzajemne, należnego zaś świadczenia zgodnie z powziętym zgóry złym zamiarem oskarżonych nie otrzymali, znamiona oszustwa zostały wyczerpane (23.XI.35 Nr. 3 K. 830/35).

Art. 267 K. K. „Zrzeczenie“ się ważne zobowiązania, jako „pokrycie“ w rozumieniu art. 267 K. K. Zasięg pojęcia „pokrycie“.

1. Przez „pokrycie“ należności (art. 267 K. K.) należy rozumieć nie tylko jej zapłatę, lecz wszelkie wogóle sposoby „umorzenia“ zobowiązania znane prawu cywilnemu. 2. Przedawnienie nie umarza zobowiązania, lecz przeradza je w zobowiązanie naturalne, a przeto przedawnienie nie podpada pod pojęcie umorzenia zobowiązania. 3. Działanie polegające na tym, że sprawca dochodzi z dokumentu takiej wierzytelności, której się uprzednio ważnie (w znaczeniu prawa cywilnego) zrzekł, może podpadać pod art. 267 K. K.

Uzasadnienie. Art. 267 K. K. jest lex specialis w stosunku do art. 264 K. K. Tak przy przestępstwie z art. 267 K. K. jak i przy przestępstwie z art. 264 K. K. chodzi o wprowadzenie w błąd, pociągający za sobą niekorzystne rozrządzenie mieniem. (3. VII.36. Nr. 3 K. 831/36).

Art. 282 K. K. Ukrycie przedmiotu zajętego.

Ukrycie przedmiotu może nastąpić również w tej postaci, że sprawca, nie usuwając przedmiotów poza dane pomieszczenie, kłamliwie zapewnia komornika, że ich na miejscu nie ma. (16.XII.35 Nr. 2 K. 1483/35).

Art. 287 w zw. z art. 292 K. K. Odpowiedzialność oglądacza mięsa.

1. Czynności oglądacza mięsa mają charakter publiczno-prawny i oparte są na ustawie, a przeto uznać go należy za osobę wykonywającą zlecone czynności w zakresie zarządu samorządowego i w myśl art. 292 w związku z art. 287 K. K. podlega on karom za przestępstwa urzędnicze. 2. Stwierdzenie nieprawdziwej ilości oglądanych sztuk zwierząt przez oglądacza mięsa, w prowadzonym w myśl obowiązujących przepisów dzienniku badania lub grzbiecie księgi wydawanych świadectw, może podpadać pod przepis art. 287 K. K. choćby nawet wydane do rąk strony świadectwa zawierały dane prawdziwe. (16.XII.35 Nr. 2 K. 1540/35).

Art. 18 prawa o wykroczeniach. Nawoływanie do niemówienia po polsku.

Nawoływanie do niemówienia w języku polskim nie jest równoznaczne z okaza-

niem niechęci do Państwa Polskiego, którego ideą jest właśnie tolerancja językowa jego różnoplemiennych obywateli. (14.XI.35 Nr. 3 K. 1139/35).

Art. 62 § 1 lit. a Prawa o wykrocz. Przechowanie narzędzi pracy.

Przepis art. 62 § 1 lit. a Pr. o wykr. uzależnia prawo posiadania wymienionych w nim narzędzi nie od warunku faktycznego i stałego zatrudnienia, lecz od rodzaju rzemiosła, jako zawodu, zatem nie wymaga od rzemieślnika wyzbywania się narzędzi pracy zawodowej z chwilą, gdy na pewien okres czasu pracę tę traci. (11.XII.35 Nr. 2 K. 1466/35).

Art. 3 K. P. K. Res judicata.

Bezpośrednie popełnienie przestępstwa i nakłanianie do niego innych osób, jako przejaw jednego i tegoż samego zamiaru przestępnego, skierowanego ku urzeczywistnieniu jednej i tej samej ustawowej istoty czynu, stanowi jedno tylko przestępstwo. Prawomocne zatem osądzenie czynu przestępnego w jakiejkolwiek postaci (rodzajowej lub zjawiskowej), stanowi *res judicata* i nie pozwala na wszczęcie ponownego procesu o ten sam czyn w innej postaci (20.XII.35 Nr. 2 K. 1510/35).

Art. 41 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Uprzednie osądzenie sprawy, mającej związek ze sprawą, która ulega rozpoznaniu, nie jest równoznaczne z pojęciem obecności przy czynie, nie jest więc okolicznością, która by w myśl art. 41 K. P. K. skutkowała potrzebę wyłączenia sędziego. (18.XI.35 Nr. 1 K. 775/35).

Art. 252 w związku z art. 243 K. P. K. Umorzone dochodzenie.

Za umorzone w rozumieniu art. 252 K. P. K. należy uznać takie tylko dochodzenie, które po powzięciu właściwego postanowienia o umorzeniu nie zostało w terminie i w trybie ustawowym w kwestii tego umorzenia zaskarżone. (15.XI.35 Nr. 1 K. 733/35).

Art. 288 w związku z art. 465 i 467 K. P. K. Tryb zaskarżenia postanowienia o nieprzywróceniu terminu zawitego.

W myśl § 2 art. 228, art. 465 i 467 K. P. K. do rozstrzygnięcia zażalenia na postanowienie sądu okręgowego, oddalającego wniosek o przywrócenie uchybionego terminu zawitego do złożenia wniosku o przyznanie prawa ubogich właściwy jest sąd apelacyjny. (13.XII.35 Nr. 2 K. 2077/35).

Art. 292 — 295 K. P. K. Zawiadomienie o terminie rozprawy.

Zawiadomienie o terminie rozprawy takie, które by budziło wątpliwości i wymagało od strony przedsiębrania jakichkolwiek środków czy zabiegów celem ustalenia tego terminu, nie odpowiada wymogom K. P. K. (28.XI.35 Nr. 2 K. 1548/35).

Art. 320 K. P. K. Odmowa dopuszczenia osób zaufania na rozprawę.

Pozostawiona w art. 320 K. P. K. uznaniu sądu odmowa dopuszczenia obecności na rozprawie osób zaufania oskarżonych nie daje podstaw do kasacji wyroku. (10.XII.35 Nr. 2 K. 1344/35).

Art. 59, 61 i 63 w związku z art. 67 Ustawy Karnej Skarbowej z dnia 18.III. 1932 r. (Dz. Ust. poz. 355/32). Pieniężna kara za wytwarzanie tytoniu.

Z zestawienia art. 59, 61 i 63 z art. 67 U. K. S. wynika tylko, że ustanowioną w art. 59, 61 i 63 U. K. S. karę pieniężną o stałej wysokości od 100 do 250 zł. wymierza się nawet od niepełnego kilograma tytoniu, natomiast art. 67 U. K. S. przewiduje sankcję karną według proporcji za jeden kilogram — 1000 zł. (4.X.35 Nr. 2 K. 1102/35).

Art. 98 U. K. S. Przechowywanie narzędzi do pędzenia spirytusu.

Posiadanie głównych części składowych urządzenia, służącego do pędzenia spirytusu, uzasadnia przypisanie przestępstwa, określonego w art. 98 U. K. S., z którego wynika, iż takie bezprawne przechowywanie takich przyrządów ulega karze (10.XII.35 Nr. 2 K. 1368/35).

Art. 114 U. K. S. Loteria a hazard.

Najistotniejszą różnicą między loterią a hazardem jest brak ryzyka dla jednej ze stron w loterii, a obustronność ryzyka choćby niejednoosobowego w hazardzie (12.XI.35 Nr. 3 K. 1210/35).

Cz. II lit. A rozd. I kat. III i IV zał. art. 23 ust. z dn. 15.VII.25 r. (Dz. Ust. poz. 110/32 r.) o państw. pod. przem. Rozmiar przedsiębiorstwa handlowego.

Z postanowień rozd. I cz II lit. A kat. III i IV niewątpliwie wynika, że rozmiar danego przedsięborstwa handlowego zależy nie od większej lub mniejszej ogólnej ilości pracowników w danym przedsiębiorstwie, lecz wyłącznie od ilości fachowych subiektów handlowych i o tyle rozmiar przedsiębiorstwa jest większy, o ile więcej zatrudnia ono najemnych subiektów handlowych. (22.XI.35 Nr. 3 K. 1064/35).

Art. 52 ustawy z 15.VII.25 o państw. podat. przemysł. (D. U. 550/25). Obowiązek składania zeznań o obrocie.

Art. 52 ustawy o p. p. p. (Dz. Ust. poz. 550/25 r. i 110/32 r.) nakłada na samodzielne wolne zajęcia zawodowe obowiązek składania zeznań o obrocie bez specjalnego wezwania do tego ze strony urzędów skarbowych. (12.XI.35 Nr. 2 K. 926/35).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. PAŹDZIERNIK — 1936 Nr. 10

ADAM BOBKOWSKI.

Sądownictwo a aktualia życia

Jest faktem niewątpliwym, że my, sądownicy, nie lubimy haseł aktualnych, a przeciwnie odnosimy się do nich z nieufnością i niechęcią. I jest to rzeczą najzupełniej zrozumiałą: latami poprzedniej pracy i przygotowania do niej przysposabiamy się do poznawania sensu i znaczenia prawnego faktów minionych, już niejako należących do historii — na podstawie zasad, z góry w kodeksie wyłożonych, a więc — stałych i od aktualii politycznych niezależnych.

W ten sposób wyrabia się w nas instynktowna poprostu odraza do haseł politycznych, które, jak wiadomo, są i muszą być nietrwałe i wciąż zmienne, jako ściśle związane z potrzebami dnia dzisiejszego; w ten sposób można twierdzić z całą stanowczością, że rozbrat pomiędzy sądownictwem a hasłami aktualnej polityki oparty jest na najtrwalszych, bo psychologicznych podstawach i tu, być może, szukać należy stałego i wiecznego źródła antagonizmu pomiędzy sądem i administracją, która z natury rzeczy jest nastawiona na rzeczy przyszłe, a nie — przeszłe, chwilowe, a nie — stałe i trwałe, na przewidywanie, a nie — na sądzenie. I tutaj następnie leży prawdopodobnie przyczyna obcości sądownictwa w stosunku do życia dzisiejszego, które cechuje niezwykła (w porównaniu do t. zw. „czasów przedwojennych") zmienność.

Jeżeli jednak nabyty przez praktykę i przez wychowanie instynkt zawodowy nakazuje nam, zupełnie zresztą słusznie, ze specjalną ostrożnością ustosunkowywać się do haseł dnia bieżącego, to znów wyrobiony również przez zawód i wychowanie krytycyzm wymaga, by do haseł tych zastosować tę samą miarę, którą stosujemy do poszczególnych tez i twierdzeń w codziennej pracy sądowej, by badając je spokojnie — odrzucić to, co jest chwilowe i przemijające, a wybrać to, co w ramach, rzecz oczywista, danego ustroju społecznego — posiada charakter stałości i trwałości.

W ten tylko sposób wytworzyć się może i powinien zdrowy stosunek do aktualności społeczno - politycznych; głębszy osąd haseł aktualnych, przeprowadzony poza jakąkolwiek konkretną sprawą, pozwoli nam utrwalić sobie sąd o słuszności i sprawiedliwości danej zasady, bądź jej szkodliwości społecznej. I dlatego przezwyciężając zrozumiałą u sądownika niechęć i odrazę do aktualnych haseł społeczno - politycznych, pozwolimy sobie zastanowić się głębiej nad jednym takim hasłem, które od pewne-

go czasu stało się naczelnym w naszej polityce polskiej, a które dotyczy stosunku do zagadnień wsi.

Przede wszystkim stwierdzić musimy znany fakt, że przeszło 70% ludności państwa polskiego stanowi trudniąca się na ogół rolnictwem ludność wiejska, wobec czego, rzecz oczywista, interesy tej właśnie ludności wiejskiej wysuwają się na plan pierwszy i siłą rzeczy zajmować powinny w dużej bardzo mierze odpowiedzialne czynniki państwowe, no i całą naszą inteligencję, jako grupę bezklasową, niezwiązaną specjalnymi interesami materialnymi z żadnym ugrupowaniem społecznym. Wziąć poza tym należy pod uwagę, że większa własność rolna, nie tyle na skutek ustawodawstwa agrarnego, ile wobec pewnych procesów socjologicznych, które obecny kryzys ekonomiczny tylko pogłębił i przyśpieszył, ulega stopniowemu kurczeniu się i zanikowi. Dzięki temu wieś polska staje się coraz bardziej chłopska, włościańska, drobnorolnicza. Ona to, dotychczas tak bardzo jeszcze zacofana i mało uspołeczniona, stać się musi coraz więcej przedmiotem specjalnej troski ze strony inteligencji polskiej.

Interesy wsi, zagadnienia, związane z rolnictwem, jako najwięcej aktualne i życiowe, muszą w całym swym całokształcie wejść w krąg zainteresowań prawnika, sądownika polskiego.

Tymczasem jeżeli wejrzeć w naszą codzienną praktykę sądową, jeżeli zagłębić się w naszą prawniczą prasę zawodową, a potem zastanowić się, czy istotnie zagadnieniom prawnym wsi i jej mieszkańców poświęcamy tyle sił, czasu i miejsca, ile by się to należało ze względu na wagę i powagę chwili, to bez wątpienia otrzymać musimy odpowiedź na ogół negatywną.

Weźmy chociażby Kolegów sędziów grodzkich, którzy przede wszystkim mają do czynienia ze sprawami wiejskimi; czyż niejeden z nich nie ma na sumieniu pewnego negligowania, jako nudnych, nieciekawych spraw w stosunkach wsi pierwszorzędnej wagi — trudnych, częstokroć skomplikowanych, spraw działowych, czyż nie grzeszy dość często zbędnym ich odraczaniem. A przecież każde opóźnienie w załatwieniu tego rodzaju sprawy to hamowanie normalnego rozwiązania kwestii bytu szeregu rodzin, to źródło nieskończonych sporów i procesów cywilnych, to przyczyna licznych, nieraz poważnych spraw karnych — od obelgi do zabójstwa nawet włącznie.

A czy przy rozpoznawaniu spraw o pobicia, lżejsze czy cięższe uszkodzenia ciała, stanowiących prawdziwą plagę wsi dzisiejszej, zastanawiają się dostatecznie Koledzy nad tym, jaki wpływ to lub inne rozstrzygnięcie wywrze na stosunki danego środowiska wiejskiego?

A czy sprawa, naprzykład, oddłużenia w rolnictwie z jej nieskończenie zawiłymi kwestiami i wątpliwościami prawnymi zajmuje należyte i pełne odzwierciadlenie na łamach fachowej prasy prawniczej? Czy zajmuje się ona w stopniu dostatecznym innymi także rolniczymi zagadnieniami prawniczymi?

Zresztą mamy jeszcze jeden dowód nikłego sprawą wsi zainteresowania. Przed kilkoma laty Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach zainicjował wydawnictwo, które stanowić miało podstawę do dyskusji w najbardziej interesującej i palącej kwestii spadkobrania włościańskiego. Było to pięciotomowe dzieło: „Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce”. Czy w sprawie tej wywiązała się wśród nas odpowiednia dyskusja, stojąca na wysokości tego poważnego zagadnienia?

Czy dostatecznie mocno i przykonywająco omówiona została zasada, że spadkobranie włościańskie jest pod względem społecznym czymś całkowicie odmiennym, niż spadkobranie w każdym innym środowisku, że kupiec, rzemieślnik, inteligent wolnego zawodu, dając dzieciom swym wykształcenie fachowe, pozostawia im jednocześnie spadek, jako jedynie dodatek, jako pomoc w pracy zawodowej, gdy włościanin przekazuje tylko — „warsztat pracy", który jako taki wyłącznie traktowany być może?

Czy zastanawiano się jednocześnie, że w związku z tym pozostaje kwestia minimum podzielności spadku, poza którym spadek włościański, przestając być rzeczywistym warsztatem pracy, staje się właściwie społecznym absurdem, bo związuje z ziemią półproletariat wiejski, który posiada tej ziemi za dużo, by umrzeć, a za mało, by żyć?

Nie. Nie omówiono tych wszystkich zagadnień, poruszono natomiast parę, dość zresztą ważnych, zagadnień natury technicznej: co lepsze: prawo zwyczajowe, czy pisane, czy Rozporz. Prezyd. Rzeczp. z dn. 14.X. 1927 r. skasowało zwyczaje spadkowe, czy też nie, a wreszcie dopuszczono, by na ziemiach wschodnich zamiast archaicznego, a jednak do warunków gospodarki włościańskiej przystosowanego prawa zwyczajowego stosowano niemniej archaiczne, ale raczej do spadków w większych obszarach ziemskich nadające się prawo pisane.

I to było jedynym chyba wynikiem krótkotrwałego, a niegłębokiego zainteresowania się przez nasze prawnictwo, sądownictwo sprawą posiadania i spadkobrania włościańskiego.

Czas idzie, nagli. Zagadnienia prawne na tle potrzeb i postulatów wsi polskiej wysuwają się coraz bardziej na czoło aktualii naszego życia.

Nie sposób przejść nad tym do porządku dziennego.

Pragnąłbym, by tych słów kilka, stanowiąc skromną fragmentaryczną próbę zaktualizowania zapomnianej i zaniedbanej przez prawnictwo dziedziny, stało się apelem do ogółu prawników, w szczególności — sądowników, by dopuszczone zaniedbanie jak najprędzej i najskuteczniej naprawić.

JAN SALEWICZ.

K. P. C. w praktyce codziennej

Kwestia nowelizacji obowiązującego obecnie tekstu K. P. C. zdaje się wchodzić w fazę najbardziej decydującą, zmierzającą szybkimi krokami do jej zasadniczej realizacji. W tym stadium sprawy bardzo wskazane byłoby ujęcie dotychczasowych wymagań w tym względzie prawników, teoretyków jak i praktyków, w pewne dokładnie określone ramy i skupienie rozproszonych głosów dyskusji wokoło głównych, centralnych problemów zmian, pożądanych w obecnym systemie K. P. C. Pozwoli to na wyczerpujące omówienie proponowanych zmian, na szybsze zorientowanie się w dotychczasowych w tym względzie prądach i dążeniach, a co ważniejsze, pozwoli na uniknięcie zbędnego powtarzania się, zużywającego poważną ilość sił i energii dyskutujących z uszczerbkiem dla ich naprawdę twórczej i wysoce pożądanej pracy.

Rozpatrywany pod tym kątem widzenia artykuł p. Thona „Główne problemy w dyskusji nad K. P. C.", umieszczony w Nr. 1 „Głosu Sądownictwa" z 1936 r. zasługuje na specjalne podkreślenie, wypełnia on bowiem poważną lukę w dotychczasowej dyskusji nad wymagającymi zmiany postanowieniami K. P. C., porządkując ją i skierowując na odpowiednie to-

ry. Tym niemniej jednak nie można bez zastrzeżeń przyjąć wszystkich tez autora, wysuniętych w wyżej cytowanym artykule, jeśli chodzi o kierunek proponowanych przez niego zmian K. P. C. Niektóre z nich wydają mi się bądź to niedostatecznie uzasadnione, bądź też zbyt jednostronnie ujęte. Tymi tezami chciałbym się właśnie nieco bliżej zająć.

I. Obligatoryjna odpowiedź na pozew. Stanowisko autora, domagające się wprowadzenia obligatoryjnej odpowiedzi na pozew pod rygorem t. zw. „zaoczności", t. j. możności wydania przez sąd wyroku zaocznego pomimo stawienia się pozwanego na rozprawę, jest słuszne i argumenty jego w tej sprawie wydają się zupełnie przykonywające. Domaga się tego nie tylko ekonomia procesowa, lecz i godność i powaga wymiaru sprawiedliwości. Strona, która żąda od sądu maksimum wysiłku przy rozstrzyganiu sprawy i wydania najbardziej, w granicach możliwości ludzkich, sprawiedliwego wyroku, powinna jak najbardziej lojalnie ustosunkować się do tegoż sądu i jego wymagań. Tylko w takich warunkach sąd będzie mógł najbardziej owocnie pracować. Żądanie więc sądu w kierunku dostarczenia mu przez strony odpowiedniego materiału do rozstrzygnięcia procesu nie może być tylko „pobożnym życzeniem". Żądanie wniesienia odpowiedzi na pozew jest przecież niczym innym, jak dostarczeniem przez stronę pozwaną materiału procesowego przez przytoczenie swoich oświadczeń odnośnie do żądań przeciwnika i powołanie na ich poparcie odpowiednich dowodów. Słusznie też takie żądanie winno być opatrzone sankcją w postaci możliwości wydania przez sąd, w wypadku nieuczynienia zadość jego żądaniom, wyroku zaocznego, bez względu na to, czy pozwany stawi się na rozprawę, czy też nie. Tylko stosunek, oparty na maksimum dobrej woli zarówno ze strony sądu, jak i domagających się od niego wymiaru sprawiedliwości stron, może stworzyć odpowiednie warunki dla dobrego rozstrzygnięcia procesu. W myśl tych założeń sąd nie tylko może, lecz i musi domagać się od stron spełnienia w sposób najbardziej lojalny jego żądań, a nawet spełnienie ich odpowiednimi sankcjami zapewnić zwłaszcza w tych sprawach, w których zastosowany jest przymus adwokacki. Celem przymusu adwokackiego jest ułatwienie sądowi zebrania, przeanalizowania materiału procesowego i przepracowania go pod względem prawniczym, z punktu widzenia zastępowanej przez adwokata strony. Niewątpliwie ten sam cel spełnia poczęści i odpowiedź na pozew. Instytucje te wzajemnie się uzupełniają i rozpatrywany z tego stanowiska przymus adwokacki bez obligatoryjnej odpowiedzi na pozew chybia celu.

Aczkolwiek założenia teoretyczne, powyżej przytoczone, wymagałyby wprowadzenia, analogicznie jak w sądach okręgowych, także w sądach grodzkich obligatoryjnej odpowiedzi na pozew, jednak ze względu na warunki realne życia trzeba tego rodzaju koncepcję odrzucić. Przemawia przeciwko temu zarówno brak w znacznej ilości sądów grodzkich odpowiednio wykwalifikowanych sił prawniczych, adwokackich i obrończych, jak i niski stopień rozwoju kulturalnego i intelektualnego procesujących się w tych sądach stron, w szczególności włościan. Stan ten doprowadza do tego, że znaczna większość dotychczasowych, dobrowolnych najczęściej odpowiedzi na pozew, pisanych bądź to w biurach podań, bądź też u pokątnych doradców, nie ma nic wspólnego z istotą toczącego się procesu i bardziej utrudnia, niżeli ułatwia pracę sądowi i stronom. Sytuację ratuje dostatecznie jedynie bezpośrednie zetknięcie się i bezpośredni kontakt sądu ze stronami procesowymi i ze świadkami, co pozwala niejednokrotnie na szybkie i zadowalające załatwienie sprawy, bez zbędnego jej odraczania.

To bezpośrednie zetknięcie się stron i sądu stwarza większe możliwości zgodnego ze sprawiedliwością i przepisami prawnymi rozstrzygnięcia procesu, aniżeliby to nawet potrafił uczynić przymus adwokacki i, jak sądzę, obecny stan rzeczy jakichkolwiek zmian w tym kierunku nie wymaga. Jeśli chodziłoby jednak o ewentualną w tym względzie poprawę, to conajwyżej opatrzenie sankcją „zaoczności" fakultatywnej, na żądanie sądu tylko, odpowiedzi na pozew usunęłoby wszelkie niedomagania w tej dziedzinie. Wprowadzenia do sądów grodzkich zamiast obligatoryjnej odpowiedzi na pozew namiastki, proponowanej przez autora, w postaci przymusowego kierowania z urzędu każdej sprawy, dopuszczającej dotychczas zasadniczo fakultatywne zastosowanie do niej przepisów art. 469 — 478 K. P. C., do wstępnego postępowania upominawczego, nie uważam za wskazane i celowe. Dotychczasowa praktyka sądów grodzkich, przynajmniej w województwach wschodnich, wskazuje bardzo nikły procent spraw, kończących się wyrokiem zaocznym. Są to na ogół rzadkie wyjątki. Proponowane przez autora rozwiązanie, pomyślane, jak wskazują motywy, w celu ulżenia i ułatwienia pracy sądom, doprowadziłoby do skutku wręcz przeciwnego, nałożyłoby bowiem na sądy obowiązek dodatkowego, zbędnego przeprowadzania postępowania upominawczego, doprowadzającego z reguły w tych warunkach do skierowania sprawy na drogę postępowania zwyczajnego. Zamiast ułatwienia, byłyby tylko nowe utrudnienia i ciężary. Należy ponadto nadmienić, czego autor nie uwzględnia, że w województwach wschodnich postępowanie upominawcze nie zostało dotychczas wprowadzone w życie. Gdyby je wprowadzono obecnie w życie w tej tak rozległej, proponowanej przez autora formie, niewątpliwie spowodowałoby tylko dla nieprzyzwyczajonej do tego ludności, jakoteż i dla sądów cały szereg niepotrzebnych, nie dających żadnych realnych korzyści, komplikacyj.

Odnoszę wrażenie, że autor, wysuwając tego rodzaju projekt, brał pod uwagę jedynie stosunki, panujące na tym terenie Państwa Polskiego, na jakim sam pracuje. Świadczyłoby to o tym, że sposób reagowania ze strony społeczeństwa na pewne formy postępowania sądowego, np. postępowania zaocznego, jest jeszcze w poszczególnych dzielnicach bardzo różny. Niewątpliwie pewne dane statystyki porównawczej w tym względzie byłyby wysoce interesujące zarówno dla zamierzeń ustawodawczych, jak i w dziedzinie praktycznego układania się stosunków w zakresie wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

II. Przymus adwokacki. Wywody autora w tej kwestii wydają mi się mało przekonywające. Niewątpliwie, teoretycznie, ani kwestia nadmiernych kosztów procesu w stosunku do wartości przedmiotu sporu przy przymusie adwokackim, ani też częstej faktycznej niemożności dla strony pokrycia kosztów adwokackich, a wskutek tego niemożności wszczęcia procesu i dochodzenia niejednokrotnie swoich praw, nie odgrywa poważniejszej roli, gdy chodzi o „zapewnienie normalnego toku postępowania, a więc ochronę interesu publicznego". Wyłania się tutaj jednak zasadnicze zagadnienie, czy normalny tok postępowania i interes publiczny jest rzeczywiście nierozerwalnie związany z przymusem adwokackim. Osobiście mam pod tym względem poważne wątpliwości. Instytucja przymusu adwokackiego, jak zresztą każdy twór ludzki, ma swoje dobre i złe strony. Na korzyść jej można by przytoczyć ułatwienie pracy sądowi w zbieraniu i segregowaniu materiału procesowego oraz wydatną pomoc stronie. Z drugiego jednak względu przymus adwokacki przyczynia się do nieproporcjo-

nalnego w stosunku do wartości przedmiotu procesu gromadzenia materiału dowodowego, a co ważniejsze unicestwia w praktyce kontakt sądu z poszukającymi sprawiedliwości stronami, która to okoliczność fatalnie odbija się na wzajemnym stosunku sądu i społeczeństwa. Proces staje się czymś oderwanym, dalekim od bezpośrednich zainteresowań i interesów stron, ster bowiem jego obejmują ludzie, dla których jest on jedną z wielu codziennie powtarzających się spraw, składających się na ich zajęcia zawodowe. O ile tego rodzaju beznamiętne patrzenie na te sprawy jest zrozumiałe i bardzo wskazane, jeśli chodzi o sąd mający spór rozstrzygnąć, nie jest to zupełnie pożądane w odniesieniu do stron. Nie da się zaprzeczyć, że, jeśli chodzi o faktyczną część procesu, to bezpośrednie wyjaśnienia stron, chociażby namiętnie do sporu się ustosunkowujących, a może właśnie dlatego, bo bliższych prawdy, bardziej ułatwiają rozstrzygnięcie i czynią je bardzo zbliżonym do żywej sprawiedliwości, niżeli na zimno obmyślane i ściśle odważone wywody pełnomocników procesowych. Już ten wzgląd przemawiałby dostatecznie za tym, ażeby dalej nie rozszerzać przymusu adwokackiego, a zwłaszcza na sądy grodzkie. Nasuwa się tu ponadto jeszcze i inna kwestia. Przymus adwokacki w sądach grodzkich uniemożliwiłby w dość dużej ilości wypadków dochodzenie swoich praw tym, którzy najbardziej ochrony prawnej potrzebują, t. j. najbiedniejszym. Zaangażowanie bowiem adwokata wymaga natychmiastowego i to z góry wyłożenia pewnych, stosunkowo dość dużych kosztów, związanych z honorarium adwokackim. Wprawdzie w razie wygranej strona przegrywająca zwróci koszty zastępstwa adwokackiego, lecz proces może się przeciągnąć, zwłaszcza, jeżeli sprawa przechodzi przez więcej instancyj sądowych, a tymczasem trzeba już z góry ponieść te koszty. Nie zawsze zaś nawet dość dobrze sytuowana strona może sobie na to pozwolić. Wypadnie więc albo z procesu zrezygnować, albo też prosić o wyznaczenie adwokata z urzędu. Stąd wzrosłaby niepomiernie ilość spraw, prowadzonych na prawie ubogich, co absolutnie nie leży ani w interesie Skarbu Państwa, ani też samych adwokatów. Przy przyznawaniu w tych wypadkach prawa ubogich sąd musiałby brać pod uwagę nie tylko możność pokrycia przez stronę kosztów sądowych, lecz również o wiele większych kosztów zastępstwa adwokackiego. Nie można również pominąć faktu, że nie we wszystkich siedzibach sądów grodzkich istnieje odpowiednia ilość adwokatów. Ponieważ kwestia ta była już wyczerpująco omówiona na łamach „Głosu Sądownictwa" w związku z dyskusją na temat wprowadzenia przymusu adwokackiego w sądach grodzkich, bliżej się tą sprawą obecnie zajmować nie będę.

W kwestii przymusu adwokackiego w sądach w ogóle wysunąłbym ze swej strony inne rozwiązanie. Przymus adwokacki winien by istnieć tylko w sądach II i III instancji bez względu na to, czy drugą instancją jest sąd okręgowy czy też apelacyjny. Tam dopiero sprawa się komplikuje i wymaga fachowych wiadomości prawniczych, a to zarówno, jeśli chodzi o ustalenie pod względem faktycznym, jak i prawnym. W sądzie odwoławczym sprawa odcina się niejako od tętniącego życiem procesu przed sądem pierwszej instancji, zrywa się bezpośredni kontakt zarówno ze stronami jak i materiałem dowodowym, zwłaszcza tym najczęstszym w postaci świadków i przechodzi w dziedzinę, że tak powiem, „papierową". Z samego swego założenia sądy odwoławcze spełniają funkcje kontrolne w stosunku do sądów pierwszej instancji. Przy kontroli pożądana jest większa ilość inaczej podchodzących do sprawy fachowo przygotowanych kon-

trolerów. Jako jeden z nich, adwokat może tam wybitnie przysłużyć się zarówno stronie, jak i wymiarowi sprawiedliwości. Natomiast w pierwszej instancji o wiele prędzej można dojść do celu, jeśli ma się pod ręką bezpośrednie wyjaśnienia stron, które można odrazu skonfrontować ze sobą i danymi przewodu sądowego. Obecność więc adwokata w I instancji nie jest konieczna i przymus adwokacki w tej części należałoby, moim zdaniem, uchylić. Jeśli stanąć na stanowisku, że sprawy w sądzie okręgowym są z natury rzeczy bardziej skomplikowane, niż w sądzie grodzkim, gdzie przymus adwokacki nie obowiązuje, to trzeba mieć również na względzie, że w sądzie okręgowym są sędziowie zdolniejsi, starsi i bardziej doświadczeni, te więc ich właściwości równoważą w zupełności ich ciężkie zadania na skutek rozstrzygania spraw bardziej skomplikowanych.

III. Ferie sądowe. Przyznając autorowi w zasadzie słuszność, iż ferie sądowe są wskazane i konieczne, nie mogę zgodzić się na jego postulat umieszczania przepisów normujących tę kwestię w K. P. C. Ferie sądowe są sprawą, związaną ściśle z całością działalności sądów, jako urzędów, i winny znaleźć swoje unormowanie w regulaminie ogólnym urzędowania sądów, wydawanym przez Ministra Sprawiedliwości, jako czynnik regulujący to urzędowanie. Przepisy K. P. C. normują tylko postępowanie sądów w pewnej szczególnej dziedzinie ich działalności i nie mogą zawierać takich ogólnych przepisów. Równie dobrze przecież można by się domagać umieszczenia przepisów o feriach w K. P. K., czy też innych normach prawnych, regulujących postępowanie sądowe. Łatwo zrozumieć, że prowadziłoby to do zbędnego powtarzania się tych samych przepisów, co z punktu widzenia techniki ustawodawczej jest nie do przyjęcia. Słusznie więc przepisy o feriach sądowych przez ostatnią nowelę do K. P. C. zostały skreślone bez szkody zresztą dla wymiaru sprawiedliwości.

IV. Art. 393 § 2 K. P. C. Proponowane przez autora skreślenie art. 393 § 2 K. P. C. nie może być przyjęte bez zastrzeżeń, aczkolwiek tezę swą w tym względzie poparł autor nad wyraz wnikliwą i subtelną argumentacją. Autor nie uwzględnia okoliczności, że art. 393 K. P. C. jako całość jest ściśle związany z art. 350 K. P. C., ma to zaś zasadnicze znaczenie. W myśl art. 393 § I K. P. C. skarga apelacyjna służy stronie w terminie dwutygodniowym od doręczenia skarżącemu wyroku z *uzasadnieniem.* Artykuł zaś 350 K. P. C. wprowadza jako zasadę sporządzanie przez sąd wyroku z uzasadnieniem tylko wtedy, jeżeli strona tego zażądała przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. Jeśli więc strona nie zażąda sporządzenia uzasadnienia w terminie tygodniowym od ogłoszenia sentencji, nie będzie mogła wnieść apelacji, gdyż nie będzie doręczenia skarżącemu wyroku z uzasadnieniem (art. 393 § I K. P. C.), a co za tym idzie, nie będzie momentu, od którego mógłby być liczony termin apelacyjny, a więc nie może mieć miejsca i apelacja. W tych warunkach zasada wyrażona w art. 393 § 2 K. P. C. nie jest czymś nowym, lecz tylko jasno wypowiada to, co wynika w drodze interpretacji z art. 393 § I w zestawieniu z art. 350 K. P. C. Proponowane przez autora skreślenie art. 393 § 2 K. P. C. przyczyniłoby się w tych warunkach jedynie do stworzenia całego szeregu nowych trudności interpretacyjnych, nie dając zupełnie tego wyniku, o który autorowi chodzi, a mianowicie uniezależnienia apelacji od żądania sporządzenia przez sąd wyroku z uzasadnieniem. Godząc się w zupełności z autorem, że takie uzależnianie wniesienia apelacji od żądania sporządzenia uzasadnienia wyroku nie da się pogodzić ani z pojęciem sprawiedliwości, ani też z logiką prawidłowo pomyślanego

procesu cywilnego, uważam, że samo mechaniczne skreślenie art. 393 § 2 K. P. C. nie doprowadzi do pożądanego wyniku. Trzeba sięgnąć głębiej, a mianowicie do § I art. 393 K. P. C. Ze swej strony proponowałbym zmianę tego paragrafu i nadanie mu brzmienia następującego: „*Od wyroku sądu okręgowego służy skarga do sądu apelacyjnego w terminie tygodniowym od ogłoszenia sentencji wyroku, a jeśli strona zażądała sporządzenia uzasadnienia, od doręczenia skarżącemu wyroku z uzasadnieniem.* Oczywiście § 2 art. 393 K. P. C. uległby skreśleniu. W ten sposób byłyby w pełni zagwarantowane korzyści art. 350 K. P. C., uwalniające sąd od zbędnego obowiązku uzasadniania wszystkich wyroków, co stanowiło przecie główny motyw wprowadzenia tego artykułu, a zarazem nie zmuszałoby strony do żądania od sądu sporządzania uzasadnienia wyroku i oczekiwania na nie, skoro strona dobrowolnie z tego rezygnuje. Oczywiście, że nawet w wypadku wniesienia przez stronę apelacji bez uprzedniego żądania uzasadnienia wyroku, sąd miałby obowiązek takie uzasadnienie sporządzić, jednak bez doręczania go którejkolwiek ze stron. Uzasadnienie ma duże znaczenie dla sądu odwoławczego, daje mu bowiem możność skontrolowania prawidłowości rozumowania sądu „a quo". Sprawa ta jednak, jako dotycząca już wewnętrznego toku urzędowania sądów, winna raczej znaleźć swoje rozwiązanie nie w K. P. C., lecz w regulaminie wewnętrznego urzędowania sądów.

Przed przejściem do następnej kwestii, poruszonej przez p. Thona, należy nadmienić, że skrócenie terminu apelacyjnego do jednego tygodnia jest konieczne, utrzymanie bowiem tego terminu w dotychczasowej dwutygodniowej wysokości prowadziłoby do całego szeregu komplikacyj przy określaniu chwili, kiedy wyrok staje się prawomocny, skoro, pomimo upływu terminu do zgłoszenia żądania uzasadnienia wyroku, strona mogłaby wnieść apelację w terminie późniejszym. Ponadto, jak wskazuje praktyka, termin tygodniowy jest zupełnie wystarczający dla sporządzenia apelacji. Gdyby w poszczególnych wypadkach stronie ten termin nie wystarczał, ma ona pełną możność przedłużenia go przez zgłoszenie żądania uzasadnienia wyroku. Niezależnie od tego skrócenie terminu apelacyjnego przyczyniłoby się do przyśpieszenia biegu procesu, co ma duże znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości.

V. Ograniczenie dopuszczalności kasacji z art. 425 § I K. P. C. Zupełnie słuszne jest twierdzenie autora, że wyłączenie spod kontroli kasacyjnej dużej ilości spraw, bo spraw o wartości przedmiotu zaskarżenia, nie przenoszącej 500 zł., może mieć w przyszłości bardzo ujemne skutki dla wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza jeśli się zważy, że żyjemy w okresie wzmożonej kodyfikacji życia prawnego w naszym Państwie i że bardzo potrzebna jest instancja, która by usuwała rozbieżności w orzecznictwie, wzmagające się szczególniej w okresie wchodzenia w życie całego szeregu kompleksów prawnych, jak procedury cywilnej, kodeksu zobowiązań i innych. Instancją taką może być tylko Sąd Najwyższy, dlatego też jak najrychlej należałoby usunąć ograniczenie kasacji z art. 425 § I K. P. C., utrzymując je tylko, jak to proponuje p. Thon, do spraw z art. 418 p. 3 K. P. C., w których rolę sądu kasacyjnego spełnia sąd okręgowy. Ponadto należy stwierdzić, że tych ostatnich spraw jest stosunkowo tak mało, że większego znaczenia w całokształcie orzecznictwa sądowego mieć nie mogą. Nie ulega wątpliwości, że wyłączenie spod kasacji spraw o wartości do 500 zł. zostało spowodowane względami oszczędnościowymi, a mianowicie niemożnością zwiększenia etatów w Sądzie Naj-

wyższym. Sądzę, że znalazłaby się na to rada i to bez naruszenia podstaw budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości i w jego obecnych okrojonych ramach. Należałoby tylko skreślić w tym celu art. XLV § 4 i XLV Przepisów wprowadzających K. P. C., a ustanowić na to miejsce przepis o jednoosobowym rozpoznawaniu spraw do wysokości pięćdziesięciu tysięcy złotych, a to zarówno w I. jak i II. instancji. Wtedy duża ilość spraw, rozpoznawanych dotychczas w komplecie trzech sędziów, przeszłaby pod orzecznictwo sędziego jednostkowego, co pozwoliłoby na nieobsadzanie pewnej ilości etatów sędziowskich w sądach okręgowych. Zaoszczędzone w ten sposób fundusze można by obrócić na zwiększenie etatów sędziowskich w Sądzie Najwyższym, względnie na przydzielenie pewnej ilości sędziów z sądów apelacyjnych do Sądu Najwyższego. W taki sposób, nie naruszając równowagi budżetowej, można by było zapewnić kontrolę kasacyjną we wszystkich sprawach, a co ważniejsze, usunąć tak niebezpieczną rozbieżność w orzecznictwie sądowym.

VI. Sposoby zapewnienia jednolitości judykatury. Sprawa ta jest istotnie jednym z najważniejszych zagadnień, jakie ma do rozwiązania polski wymiar sprawiedliwości w dobie obecnej. Dawano temu wyraz niejednokrotnie na łamach „Głosu Sądownictwa" i ja sam już dwukrotnie zabierałem w tej sprawie głos („Gł. Sąd." Nr. 6/35 i 2/36.). Nie chcąc powtarzać wysuniętych już przeze mnie tez w tej sprawie, ograniczę się tylko do uwag, jakie nasunęły mi projekty p. Thona. Przyznanie wykładni prawa, ogłoszonej przez Sąd Najwyższy, formalnej mocy wiążącej sądy niższe, wydaje mi się wysoce ryzykowne. Gdyby nawet pominąć niebezpieczeństwo hamowania twórczości prawniczej sędziów sądów niższych, co, jak poniżej postaram się wykazać, nie jest rzeczą drobną, wyłaniają się dwie kwestie, które skłaniają do odrzucenia tezy autora. Nadawanie mocy wiążącej wykładni prawa, ogłoszonej przez Sąd Najwyższy, byłoby nadaniem Sądowi Najwyższemu wprost władzy ustawodawczej, a nawet czegoś więcej, bo mocy korygującej i zmieniającej ustawy i dekrety, wydane przez powołane do tego władze państwowe. Mielibyśmy wtedy dwie władze ustawodawcze w Państwie, z których Sądowi Najwyższemu należałoby przyznać wyższość, bo przecież z natury rzeczy sądy liczyłyby się raczej z wykładnią Sądu Najwyższego, nawet sprzeczną z ustawą, niżeli z postanowieniami samej ustawy. że takie orzeczenia Sądu Najwyższego są możliwe, dowodzi tego fakt niejednokrotnej zmiany przez Sąd Najwyższy swoich poprzednich orzeczeń, oczywiście jako sprzecznych z obowiązującym ustawodawstwem. Jeśli tak się dzieje dzisiaj, niewątpliwie miałoby to jeszcze częściej miejsce w wypadku przyznania orzeczeniom Sądu Najwyższego ogólnej mocy wiążącej. Nie należy zapominać, iż jeśli przepis ustawy ma na celu ogólne unormowanie danej kwestii, to orzeczenie Sądu Najwyższego odnosi się do konkretnego wypadku i tylko okoliczności tego wypadku ma na względzie. Ma to zasadnicze znaczenie, jeśli chodzi o dostosowanie danego orzeczenia do innych wypadków, o innych okolicznościach. I jak nie ma dwóch ludzi o zupełnie analogicznych cechach zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych, tak samo nie ma dwóch spraw o ściśle analogicznych okolicznościach. Zawsze, choćby drobne szczegóły, są jednak inne. Z tym łączy się kwestia dużej doniosłości. Z konieczności nasunęłaby się sprawa interpretacji orzeczeń Sądu Najwyższego i w konsekwencji, zamiast twórczości interpretacyjnej i komentatorskiej ustaw, mielibyśmy twórczość komentatorską orzeczeń Sądu Najwyższego, mających moc wiążącą ustaw. Taki stan rzeczy nie tylko

nie doprowadziłby do ujednostajnienia orzecznictwa, jak tego chce autor, lecz wywołałby chaos, który byłby poderwaniem zasady praworządności w państwie. Nie należy zapominać również, że każda nowa ustawa, wchodząca w życie, powoduje na wstępie szereg rozbieżności i trudności w jej stosowaniu. Jest to jednak objaw przejściowy i pod tym kątem widzenia nie można tworzyć instytucyj stałych i mogących poderwać istniejący stan prawny.

Niezależnie od tego należy pamiętać o tym, że z roku na rok coraz więcej sędziów, wychowanych już na ustawodawstwie tylko polskim, wchodzi w szeregi sądownictwa, zajmując stanowiska i w wyższych instancjach sądowych, nie można więc krępować ich zdolności twórczych w orzecznictwie, byłoby to bowiem zabójcze dla tak pożądanego rozwoju myśli prawniczej polskiej. Z powyższych względów nie można się też zgodzić z tezą autora, proponującą powierzenie Komisji Kodyfikacyjnej lub Ministerstwu Sprawiedliwości wydawania wiążących sądy opinij prawnych w sprawach orzecznictwa sądowego. Takie uzależnianie wyrokowania od czynników, stojących poza sądem, byłoby wprost zaprzeczeniem zasady niezależności orzecznictwą sądowego, będącej podwaliną praworządności, zagwarantowanej w Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 r. (art. 64 „Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli"). Jeśli chodzi natomiast o stałe wizytacje sądów przez delegatów Ministerstwa Sprawiedliwości, to w zasadzie zgadzam się w zupełności z autorem i w wymienionych powyżej moich artykułach ogłaszanych na łamach „Głosu Sądownictwa" proponowałem utworzenie w Ministerstwie Sprawiedliwości stałego „Wydziału Lustratorów", złożonego z sędziów.

VII. Przepisy o opłatach sądowych w postępowaniu kasacyjnym. Postulatu autora, żądającego skreślenia przy kasacji wpisu stosunkowego i kaucji kasacyjnej, nie można uznać za zupełnie słuszny. Te same powody, które przemawiają za wpisem stosunkowym w instancjach niższych, mają zastosowanie również i w instancji kasacyjnej, bo i w tym postępowaniu strona, jak i w innych, zmierza do uzyskania prawidłowego, należytego wyroku, a że taki wyrok ma być wydany przez sąd odwoławczy, po ewentualnym zniesieniu pierwszego wyroku tegoż sądu przez instancję kasacyjną, to jest to już kwestia dalsza, nie mająca istotnego znaczenia dla strony, skoro sąd odwoławczy jest związany opinią prawną sądu kasacyjnego. Kaucja kasacyjna ma natomiast na celu ukrócenie pieniactwa stron i odciążenie Sądu Najwyższego, co jest zupełnie zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że skarga kasacyjna musi być wniesiona przez adwokata, który powinien i musi zwrócić stronie uwagę na bezzasadność i bezcelowość wnoszenia kasacji. Skoro jednak strona pomimo tego wnosi kasację, powinna ponieść konsekwencję swego pieniactwa, czy lekkomyślności, w postaci przepadku kaucji, gdy kasacja okaże się nieuzasadniona. Należy zaznaczyć, że przy bardzo liberalnym stanowisku naszego Sądu Najwyższego w traktowaniu zarzutów kasacyjnych, o jakimkolwiek pokrzywdzeniu strony w razie przepadku kasacji mowy być nie może. W tych warunkach obniżenie kaucji kasacyjnej może udaremnić sam cel kaucji, dlatego też zmiany w tym kierunku nie mogą być uznane za pożądane. Uzasadniona natomiast jest teza autora, żądająca zwolnienia od kaucji kasacyjnej strony w przypadkach, gdy wyrok I instancji został w II instancji częściowo choćby zmieniony lub uchylony, rozbieżność orzeczeń sądowych wskazuje bowiem na to, że sprawa nie jest

rzeczywiście taka prosta, możliwość omyłki sądowej bardziej prawdopodobna, żądanie zaś rozpatrzenia sprawy przez sąd III instancji zupełnie usprawiedliwione, skoro bowiem mylą się sądy, tym więcej może mylić się strona. Skoro zaś odpada uzasadnienie dla kaucji w ogóle, nie ma racji, ażeby kaucja kasacyjna, jako taka, miała w tych przypadkach zastosowanie.

VIII. Czy celowe jest ograniczenie dopuszczalności spółuczestnictwa w sporze. Autor p. Thon domaga się skreślenia ostatniego ustępu art. 69 p. 2 K. P. C., wychodząc z założenia, że ograniczenie tego rodzaju spółuczestnictwa w sporze jest niczym nie uzasadnione. Istotnie trudno zrozumieć dlaczego sąd grodzki może rozpoznawać na tym samym posiedzeniu oddzielnie roszczenia spółuczestników sporu w zakresie swej właściwości bez ograniczenia, natomiast nie wolno mu tego czynić, gdy te sprawy ze względu na ekonomię procesu zostaną złączone w jednym pozwie, przy zachowaniu zresztą wszystkich innych warunków spółuczestnictwa w sporze. Tkwi tu jakaś anomalia nie tylko praktyczna, lecz i logiczna. Widocznie i ustawodawca jest tego zdania, skoro, jak to słusznie autor podnosi, w prawie o sądach pracy z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. poz. 854.) ograniczenia takiego nie wprowadza. Przepis więc ustępu ostatniego art. 69 p. 2 K. P. C. winien być możliwie najrychlej ze względu na interes wymiaru sprawiedliwości, jak również procesujących się stron, zniesiony.

IX. Obranie miejsca zamieszkania dla doręczeń. Artykuły 145 i 432 K. P. C. są klasycznym przykładem, jak pewne przepisy, aczkolwiek już dawno usunięte poza nawias życia, mają jednak nadal prawo obywatelstwa nawet w najnowszych kodyfikacjach prawnych, utrudniając tylko swym istnieniem pracę zarówno organom wymiaru sprawiedliwości, jak i poszukującemu tej sprawiedliwości społeczeństwu. Cui bono istnieje ten przepis, skoro, poczynając od sądów okręgowych, istnieje przymus adwokacki, a doręczanie pism sądowych przez pocztę adwokatom w ich siedzibach zarówno w miejscu siedziby sądów, jak i poza nią jest równie łatwe. Nie można tego pojąć tym więcej, że z chwilą wprowadzenia przez Ministra Sprawiedliwości doręczania pism sądowych z reguły za pośrednictwem poczty, ostatni cień argumentu, przemawiającego za utrzymaniem tych przepisów, zniknął raz na zawsze. Najdziwniejsze jest to, że tam, gdzie doręczanie poza siedzibą sądu jest rzeczywiście utrudnione, t. j. w sądach grodzkich, trzeba bowiem przeważnie doręczać pisma po wsiach, tego rodzaju obowiązku obrania miejsca dla doręczeń nie ma. Względy ekonomii procesowej oraz konieczność raczej ułatwienia pracy sądom, a nie jej utrudniania domagają się najrychlejszego skreślenia tych przepisów.

X. Właściwość rzeczowa sądów grodzkich. Argumenty autora w tej kwestii, zmierzające do wykazania, że przepisy o właściwości rzeczowej sądów grodzkich nie wytrzymały próby życia i wymagają zmiany, są zupełnie nieprzekonywające. Pewne objawy, moim zdaniem, wskazywałyby raczej na coś wręcz przeciwnego, a mianowicie na wzrost zaufania do sądów grodzkich, czego wymownym dowodem był fakt zniesienia na wniosek Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej ograniczeń, wyłączających spod orzecznictwa sądów grodzkich sprawy, w których występuje Skarb Państwa. Również tak często spotykany w sądach grodzkich fakt specjalnego obniżenia wartości przedmiotu sporu, ażeby poddać go pod właściwość sądu grodzkiego, przemawiałby raczej przeciwko twierdzeniom autora. Charakterystyczna jest przy tym okoliczność, że

dzieje się to w sprawach bardzo ważnych dla stron, bo w sprawach o prawa na nieruchomościach, gdzie względy oszczędnościowe, sprowadzające się do kwestii paru złotych, nie mogą odegrać i nie odgrywają poważniejszej roli. Zresztą, o ile nawet dałyby się te względy zrozumieć po stronie powoda, o tyle są one nie do pomyślenia po stronie pozwanego, który przecież na razie żadnych kosztów sądowych nie wykłada. A przecież z reguły pozwani nie podnoszą kwestii niewłaściwości rzeczowej sądu grodzkiego do rozpoznawania tych sporów. Wskazuje to, moim zdaniem, na to, że sądy grodzkie pomimo tak szeroko zakreślonej właściwości rzeczowej dobrze wywiązują się ze swoich zadań i zdobyły sobie zaufanie szerokich sfer społeczeństwa. Uważam, że w tych warunkach żądanie autora ograniczenia właściwości rzeczowej sądów grodzkich, jako niczym nie uzasadnione, jest nie do przyjęcia. Z dalszych rozważań p. Thona, aczkolwiek nie łączących się bezpośrednio z zagadnieniami K. P. C., chciałbym jeszcze poświęcić parę uwag jednej kwestii, a mianowicie, nierównomiernej ilości sędziów w poszczególnych byłych dzielnicach zaborczych. Jest to zagadnienie związane ściśle z systemem pracy sądów, tak niestety różnej w poszczególnych województwach. Specjalnie silnie występują te różnice między sądami województw centralnych i wschodnich z jednej, a województw południowych z drugiej strony. Dla przykładu można by przytoczyć, że przeciętna sprawa cywilna, która w województwach centralnych i wschodnich, t. j. w b. zaborze rosyjskim, kończy się na pierwszym posiedzeniu sądowym, rozpoznana zarówno pod względem formalnym jak i merytorycznym, w województwach południowych przechodzi przez conajmniej dwa, a częściej i więcej posiedzeń, będąc kilkakrotnie odraczaną. Dzieje się to na skutek rozpoznawania przez sąd na oddzielnych rozprawach zarzutów formalnych, przeprowadzania dowodów i t. p. Z reguły nie wzywa się tam świadków na pierwszą rozprawę, zupełnie przeciwnie jak w województwach centralnych i wschodnich. W takich warunkach samo mechaniczne wyrównanie stosunkowe ilości sędziów w poszczególnych sądach na terenie całego Państwa, nie tylko nie da pożądanych wyników, ale może spowodować chaos tylko i jeszcze większą nierównomierność w podziale pracy. Trzeba najpierw i to możliwie najrychlej ujednostajnić system pracy sądów na terenie całego Państwa, a dopiero wtedy będzie można z pożytkiem dla całości wymiaru sprawiedliwości przeprowadzić równy rozkład pracy pomiędzy jego organami.

Po omówieniu problemów K. P. C., wysuniętych przez autora, chciałbym poruszyć parę zagadnień dodatkowych, które wymagałyby, moim zdaniem, szczegółowego przedyskutowania.

XI. Dwutygodniowy termin z art. 397 K. P. C. Termin dwutygodniowy, wprowadzony art. 397 § 1 K. P. C., a zmuszający sąd I instancji do dwutygodniowego wyczekiwania na odpowiedź na skargę apelacyjną lub założenia skargi apelacyjnej wzajemnej przeciwnika strony, wnoszącej apelację, nie może być uznany za szczęśliwie pomyślany. W praktyce prowadzi to tylko do zbędnego przewlekania czasu trwania procesu, nie dając wzamian żadnych korzyści, ani sądowi, ani stronie. Jest rzeczą jasną, że strona musi mieć możność wypowiedzenia się co do apelacji przeciwnika, możliwie jeszcze przed rozprawą w drugiej instancji, daje to bowiem gwarancję, że materiał procesowy będzie wszechstronnie przemyślany i rozważony, a wyrok drugiej instancji nie będzie wypadkowym wynikiem faktów i zdarzeń, które miały miejsce na rozprawie w tej instancji. Nie może się to jednak dziać ze szkodą dla całości i szybkości

procesu. O wiele lepsze rozwiązanie tej kwestii zawierała rosyjska U. P. C., według której sąd I instancji, doręczając odpis apelacji stronie przeciwnej, przedstawiał bezzwłocznie akta sprawy wraz z apelacją sądowi odwoławczemu, strona zaś, która zamierzała wnieść odpowiedź na apelację, wnosiła ją bezpośrednio do sądu odwoławczego. Między wpłynięciem apelacji do sądu odwoławczego, a wyznaczeniem jej na rozprawę pozostaje tyle czasu, że strona przeciwna zawsze będzie miała dla siebie dostateczny okres do wniesienia przed rozprawą odpowiedzi na apelację, względnie apelacji wzajemnej. Nie traci się wtedy dwutygodniowego okresu na zbędne czekanie na ewentualną odpowiedź na apelację. Ponadto należy zważyć, że okres ten niejednokrotnie w dwójnasób albo i więcej zwiększa się, jeśli doręczenie ze względów komunikacyjnych, szczególnie na wsi, napotyka na większe trudności, albo też, gdy następnie strona przeciwna wnosi odpowiedź na apelację, czy apelację wzajemną bez opłat. Wymiar sprawiedliwości podwójnie zyskuje na wartości, o ile jest szybki. Ma to wielkie znaczenie zarówno dla stron, jak i ze względów wychowawczych, jeśli chodzi o wpływ jego na społeczeństwo. Należy więc unikać wszystkiego, co ten wymiar sprawiedliwości opóźnia względnie wstrzymuje choćby na okres parotygodniowy, tym bardziej, że kwestia paru tygodni może mieć decydujące znaczenie dla strony, a czasem nawet udaremnia cel procesu. Z powyższych względów pożądana jest możliwie najrychlej zmiana art. 397 § 1 K. P. C. w kierunku usunięcia przewidzianego tam dwutygodniowego terminu oczekiwania przez sąd I instancji na odpowiedź na apelację, względnie apelację wzajemną.

XII. Uzasadnianie wyroków przez sąd odwoławczy. Podobnie jak sąd I instancji tak i sąd odwoławczy w myśl art. 417 w związku z art. 350 K. P. C. sporządza uzasadnienie wyroku tylko wtedy, gdy strona tego zażądała przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. Uznając całkowitą słuszność takiego postanowienia, ze swej strony proponowałbym pewne jego uzupełnienie przez wprowadzenie przepisu, nakazującego sądowi odwoławczemu sporządzanie uzasadnienia wyroku również i z urzędu w tych wypadkach, gdy zmienia całkowicie lub częściowo orzeczenie sądu I instancji. Miałoby to duże znaczenie pouczające dla sądu I instancji, który by wiedział w czym tkwił jego błąd i czego na przyszłość winien unikać. Przyczyniłoby się to w dużej mierze do wyrobienia młodych sił sędziowskich w dziedzinie znajomości, jak i stosowania prawa, zarówno materialnego, jak i procesowego. Dotychczasowy stan rzeczy, gdy nie wiadomo, czy wyrok został uchylony, względnie zmieniony, z powodu błędnej , prawnej czy też faktycznej oceny przewodu sądowego przez sąd I instancji, nie przyczynia się w niczym do udoskonalenia orzecznictwa sądu „a quo”. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że wpływ sądów wyższych, jako składających się z sędziów bardziej fachowych i bardziej doświadczonych, jest na wyrobienie prawne sądów niższych, przez korygowanie orzeczeń tych ostatnich bardzo pożądany i może mieć duże znaczenie dla ujednostajnienia orzecznictwa i pogłębienia wiedzy prawniczej. Niewątpliwie obowiązek uzasadnienia wyroków przez sąd odwoławczy spowoduje zwiększenie ilości pracy dla i tak już nią przeciążonych sędziów tych sądów, lecz płynące stąd korzyści dla wymiaru sprawiedliwości opłacą w zupełności ten wysiłek. To, co powiedziano wyżej, ma również odpowiednie zastosowanie i do postanowień.

XIII. Opłaty w postępowaniu zaocznym. W myśl art. 13 Przepisów o koszt. sąd. sąd nie podejmie żadnej czynności na skutek pisma, od

którego nie została uiszczona należna opłata sądowa. Tego rodzaju rygorystyczne stanowisko, nie uznające żadnych wyjątków, nie znajduje usprawiedliwienia szczególnie tam, gdzie staje w sprzeczności wprost z najelementarniejszymi zasadami sprawiedliwości i słuszności. Występuje to zaś jaskrawo w postępowaniu zaocznym, gdy pozwany, nie stawiając się na rozprawę, nadsyła w przeddzień lub w dniu rozprawy pismo z wyjaśnieniem, jednakże bez uiszczenia należnej opłaty sądowej. I wtedy zaczyna się prawdziwie trudna sytuacja sądu, który wbrew postanowieniom art. 360 § 2 K. P. C. nie może brać pod uwagę wniosków i oświadczeń strony nie stawającej, chociażby nawet zawierały one dane, obalające w zupełności roszczenia powoda, a to wobec nieuiszczenia należnej opłaty sądowej. Sytuacja taka doporowadza czasami do zupełnej negacji pojęcia sprawiedliwości i do gwałcenia wprost sumienia sędziowskiego, gdy pomimo przytoczenia przez stronę nie stawającą wyjaśnień, obalających całkowicie roszczenia powoda, jednak wobec nieopłacenia zawierającego te wyjaśnienia pisma, sąd zmuszony jest wbrew swemu przekonaniu wydać na wniosek powoda wyrok zaoczny przeciwko pozwanemu, zgodny z żądaniem powoda ze względu na kategoryczny przepis art. 359 § 2 K. P. C., nakazujący przyjęcie za prawdziwe oświadczeń faktycznych powoda. Dowodów bowiem przytoczonych przez pozwanego i znajdujących się w aktach, a sprzecznych z oświadczeniami faktycznymi powoda, sąd nie może ze względu na rygorystyczny przepis art. 13 Przep. o koszt. sądow. wziąć pod uwagę. Wyjściem z tej przykrej dla sądu wyrokującego sytuacji byłaby zmiana cytowanego wyżej art. 13 Przep. o koszt. sądow. w kierunku wprowadzenia możliwości wzięcia przez sąd pod uwagę w nagłych wypadkach nawet pisma, od którego nie została uiszczona należna opłata sądowa, z tym, że należna opłata byłaby następnie ściągnięta przez sąd z urzędu od wnoszącego pismo. Takie rozwiązanie sprawy nie spowoduje żadnej szkody dla Skarbu Państwa, będą tu bowiem występowały z reguły tak drobne kwoty, że w każdym wypadku będą one mogły być ściągnięte bez żadnych trudności.

XIV. Odrzucenie przez sąd grodzki apelacji, nie odpowiadającej wymogom art. 418 p. 3 K. P. C. Zgodnie z art. 418 p. 3 K. P. C. w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa stu złotych, apelacja dopuszczalna jest tylko z przyczyn nieważności. Brak jednak przepisu, ustalającego, czy sąd I instancji, czy też sąd odwoławczy ma orzekać, czy apelacja zawiera istotnie wymienienie jednej z przyczyn nieważności, a zatem, czy jest ona faktycznie dopuszczalna. Dotychczasowa praktyka sądowa poszła w tym kierunku, że sąd pierwszej instancji nadawał normalny bieg apelacji w każdym wypadku, a dopiero sąd odwoławczy, skonstatowawszy, że apelacja nie odpowiada art. 418 p. 3 K. P. C., odrzucał ją, jako niedopuszczalną. Tego rodzaju praktyka udaremnia w swej istocie cel przepisu art. 418 p. 3 K. P. C., którym jest chęć odciążenia sądów odwoławczych przez wyłączenie apelacji w sprawach drobiazgowych, t. j. do kwoty stu złotych. Skoro bowiem sąd odwoławczy już zajął się apelacją, to tym samym odpada główny motyw powyżej przytoczonego przepisu, ograniczenie bowiem czynności sądu odwoławczego, choćby tylko do badania apelacji pod kątem nieważności wyroku sądu I instancji, nie uwalnia sądu odwoławczego od takiej ilości pracy, ażeby to mogło uzasadnić istnienie art. 418 p. 3 K. P. C. Jeśli korzyść z tego artykułu ma być istotna, należy uzupełnić art. 396 § 1 K. P. C. przez wprowadzenie postanowienia, dającego sądowi grodzkiemu uprawnienie zwrócenia apelacji w sprawach, przewidzianych art. 418 p. 3 K. P. C., o ile takowa nie odpowia-

da wymogom tegoż artykułu, narówni ze skargą apelacyjną, wniesioną po terminie. Uprawnienie strony do wniesienia zażalenia na postanowienie sądu grodzkiego w przedmiocie zwrócenia stronie wniesionej przez nią apelacji, będzie dostateczną rękojmią zagwarantowania służących stronom praw procesowych. A tylko harmonijne połączenie uznanych praw obu procesujących się stron i wymiaru sprawiedliwości pozwoli temu ostatniemu na spełnienie wyznaczonych mu przez Konstytucję zadań „strzeżenia ładu i kształtowania poczucia prawnego społeczeństwa".

LUDWIK WÓJCIK.

Uwagi do dyskusji nad K. P. C.

Trzyletnia moc obowiązująca K. P. C. dała nam nie tylko szereg ciekawych zagadnień i rozstrzygnięć proceduralnych, ale i wytworzyła poważną pozycję w naszym piśmiennictwie prawniczym. Mimo to zarówno codzienna praktyka sądowa, jak i rozważania nad K. P. C. nastręczają ciągle nowe tematy proceduralne do dyskusji. Dlatego właśnie chciałbym kilka uwag w tym przedmiocie przytoczyć.

I. Zasady prawne powództwa. Art. 206 K. P. C. szczegółowo określa, co pozew powinien i może zawierać; według § 1 art. 206 K. P. C. pozew powinien zawierać: dokładnie określone żądanie, a w sprawach o roszczenia majątkowe także oznaczenie wartości przedmiotu sporu, oraz przytoczenie okoliczności faktycznych, uzasadniających żądanie, a w miarę potrzeby uzasadniające również właściwość sądu; według § 2 tegoż przepisu pozew może zawierać wnioski o zabezpieczenie powództwa, o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, o przeprowadzenie rozprawy w nieobecności powoda, o wydanie wyroku zaocznego i o rozpoznanie sprawy przez wydział handlowy. Art. 225 K. P. C., wskazując sposób przeprowadzenia rozprawy, przewiduje, że strony zgłaszające ustnie swe żądania i wnioski, przedstawiają okoliczności faktyczne i dowody na ich poparcie, jakoteż zasady prawne. Z zestawienia treści art. 206 i 225 K. P. C. widzimy, że prawodawca nie przewidział ani obowiązku, ani nawet możności przytoczenia w pozwie zasad prawnych powództwa, a natomiast nakazał w art. 225 K. P. C. przytoczenie tych zasad dopiero na rozprawie. Otóż wydaje mi się, że w sprawach, w których obowiązuje przymus adwokacki, takie przesunięcie zagadnienia zasad prawnych powództwa dopiero na rozprawę nie jest celowe i nie znajduje uzasadnienia w konstrukcji procesu cywilnego, albowiem: a) obowiązkowe zastępstwo adwokackie ma na widoku przede wszystkim pomoc prawną dla strony i pomoc ta rozpocząć się winna w sposób widoczny już w opracowaniu pozwu pod względem prawnym i w kwalifikacji stosunku spornego według właściwego przepisu prawa materialnego; b) pozwany, otrzymawszy odpis pozwu, powinien wiedzieć na jakich zasadach prawnych powód opiera swe żądanie, jako też pozwany powinien mieć możność obrony swoich interesów pod względem prawnym. Jeśli zastępca powoda dopiero na rozprawie przedstawia zasady prawne powództwa, natenczas zastępca pozwanego musi działać „ex promptu", bez przygotowania w kierunku przedstawionych przez stronę przeciwną zasad prawnych powództwa, gdyż przewidywał właśnie inne zasady. Art. 222 K. P. C. zezwala pozwanemu wnieść przed pierwszą rozprawą odpowiedź na pozew. Ponieważ pozew z mocy art. 206

K. P. C. zawiera oprócz samego żądania tylko okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie, przeto i odpowiedź na pozew może się obracać tylko w granicach okoliczności faktycznych. I znów z kolei powód nie wie pomimo otrzymanej odpowiedzi na pozew, jakie stanowisko prawne zajmie na rozprawie pozwany. Ostatecznie zastępcy stron występują na rozprawie z doskonale zakonspirowanym materiałem prawnym, wskutek czego muszą działać bez przemyślenia, składać doraźne oświadczenia, a więc bez pożytku dla wyjaśnienia sprawy, na co przecież składają się prócz okoliczności faktycznych także i zagadnienia prawne. Sprawdzianem realnej już konieczności objęcia przez pozew zasad prawnych powództwa są padające codziennie na posiedzeniach sądowych zapytania zastępców stron pod adresem ich przeciwników o zasady prawne ich żądań; często niezdecydowane odpowiedzi, wyraźne uchylanie się od odpowiedzi lub nawet zgodne wnioski stron o odroczenie rozprawy (w celu konferencji poza rozprawą) wykazują aż nadto dobitnie trudności i przypadkowość wywodów na płaszczyźnie prawnej, jeśli sprawa od chwili powstania sporu jest tej płaszczyzny pozbawiona. Spory, oddawane przez strony sądom do rozstrzygnięcia, przeważnie są pod względem prawnym skomplikowane. Jeśli ponadto uwzględnimy dzisiejszą rzeczywistość prawną, wyrażającą się w całym szeregu nowych norm prawnych, niejednokrotnie zbudowanych na innych niż dawniej obowiązujące przepisy koncepcjach, jeśli uwzględnimy następnie, że posiadamy jeszcze sporo odrębnych praw dzielnicowych, to łatwo możemy wyjaśnić sobie fakt, że dla stanu faktycznego wielu powództw nie można znaleźć odpowiednich zasad prawnych albo, że żądania powodów są sprzeczne z prawem. Oczywiście, że taki stan rzeczy nie tylko przyczynia się do obniżenia poziomu pracy w sądzie, ale przede wszystkim naraża ludzi na niepotrzebne wydatki i długie procesy, spowodowane wadliwym wytoczeniem sprawy. Z tych wszystkich względów należałoby punkt 1 § 1 art. 206 K. P. C. uzupełnić w ten sposób, że pozew powinien zawierać: *„dokładnie określone żądanie i przytoczenie zasad prawnych żądania”*. Mniemam, że konieczność zadośćuczynienia temu nakazowi przyczyniłaby się znakomicie w dzisiejszych warunkach do podniesienia poziomu pracy prawniczej i zapewniłaby stronom przymusowo korzystającym z zastępstwa adwokackiego większe bezpieczeństwo co do należytego ujęcia sporu już przy wnoszeniu sprawy do sądu.

II. Środek prawny w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa stu złotych. Zmocy art. 418 p. 3 K. P. C. w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa stu złotych, apelacja jest dopuszczalna tylko z przyczyn nieważności. Moc obowiązująca tego przepisu zbiegła się z pełnią kryzysu gospodarczego i właśnie w tym okresie pozbawiła najbiedniejsze rzesze środków prawnych, albowiem przyczyny nieważności są dość gęstym sitem, uniemożliwiającym dochodzenie słuszności żądania.

Z sumą stu złotych spotykamy się również w art. 575 K. P. C., który zarobki, nie przewyższające sumy stu złotych miesięcznie, czyni wolnymi od egzekucji. O ile art. 575 K. P. C. słusznie bierze w opiekę prawną sfery gospodarczo słabe i przez to odpowiada w zupełności potrzebom życia, o tyle art. 418 p. 3 K. P. C., nie dopuszczając w zasadzie apelacji w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa stu złotych, jest przepisem nieżyciowym, gdyż ogranicza opiekę prawną nad sferami gospodarczo najsłabszymi, dla których suma stu złotych może jest nie jedno ale wielomiesięcznym zarobkiem, a zawsze kwotą bardzo poważną.

Art. 418 p. 3 K. P. C. jest poza tym przepisem asocjalnym, wywołując niepożądane nastroje wśród rzesz, których interesów dotyka. W tych warunkach względy, które zrodziły art. 418 p. 3 K. P. C., muszą upaść. *Wobec tego w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa stu złotych, należałoby albo uchylić ograniczenie z art. 418 p. 3 K. P. C., albo dopuścić kasację do sądu okręgowego.*

III. **Początek rozprawy, jedna rozprawa czy więcej rozpraw.** Z treści art. 164 i nast. i art. 221 i nast. K. P. C. wynika, że ustawodawca wyraźnie odróżnia posiedzenie sądowe od rozprawy i że inne przyczyny powodują odroczenie posiedzenia (art. 172), a inne — odroczenie rozprawy (art. 228 i 229). Oprócz pojęć „posiedzenie sądowe" i „rozprawa" mamy jeszcze pojęcia: „termin do przeprowadzenia dowodu" (art. 254 § 2), „przewód sądowy" (art. 246 § 1) i „postępowanie" (art. 235). Z tego widać, że K. P. C. różne zetknięcia stron dość kazuistycznie rozróżnia. Rozprawa jest najważniejszym takim zetknięciem, a to przede wszystkim dlatego, że obejmuje wywody, oświadczenia i wnioski stron i z zamknięciem rozprawy łączą się poważne skutki procesowe. Aczkolwiek K. P. C. przewiduje „zamknięcie rozprawy", to jednak nie przewiduje otwarcia rozprawy, jak to czyni K. P. K. w art. 325 i 333. Brak określenia początku rozprawy stwarza w pewnych wypadkach trudne proceduralnie sytuacje. Np. wniesienie odpowiedzi może nastąpić tylko przed pierwszą rozprawą (art. 222 K. P. C.). Odpowiedź na pozew może mieć doniosły wpływ na treść orzeczenia i bieg procesu, chociażby w takim wypadku, gdy pozwany w odpowiedzi na pozew również żądał na zasadzie art. 224 K. P. C. przeprowadzenia rozprawy w jego nieobecności. Powód może cofnąć pozew bez zezwolenia pozwanego tylko przed rozpoczęciem rozprawy. Otóż ustalenie, czy odpowiedź na pozew została wniesiona przed pierwszą rozprawą, albo czy powód cofnął pozew przed rozpoczęciem rozprawy, jest bardzo ważne, a jednocześnie i trudne. Czy momentem, rozpoczynającym rozprawę, jest wywołanie sprawy, czy przedstawienie stanu sprawy przez sędziego sprawozdawcę, czy też dopiero zgłoszenie żądań przez powoda, tego z całą pewnością z K. P. C. wywnioskować nie można. Ponieważ przedstawienie stanu sprawy przez sędziego odbywa się nie zawsze, a tylko wtenczas gdy zachodzi tego potrzeba, przeto moment ten nie może określać początku rozprawy; wywołanie sprawy również nie może rozpoczynać rozprawy, ponieważ po wywołaniu sprawy może się okazać konieczność odroczenia rozprawy lub posiedzenia. Za początek rozprawy można uważać dopiero udzielenie powodowi głosu lub odczytanie pozwu w razie nieobecności powoda, jeśli złożył wniosek o rozpoznanie sprawy i w razie jego nieobecności. Z zagadnieniem początku rozprawy łączy się jeszcze inne zagadnienie: czy postępowanie (przewód) zamyka się w ramach tylko jednej rozprawy mimo kilku terminów (posiedzeń), czy też w każdym terminie odbywa się oddzielna rozprawa, t. j. czy istnieje ciągłość rozprawy mimo wielokrotności posiedzeń, czy też istnieje wielość rozpraw, oraz czy po wyjaśnieniu sprawy zamyka się tylko tę jedną rozprawę, czy też należy zamykać każdą rozprawę, jeśli nie ma jej ciągłości. Art. 222 K. P. C., zezwalając pozwanemu wnieść przed pierwszą rozprawą odpowiedź na pozew, każe przypuszczać, że jeśli jest ta pierwsza rozprawa, to może być druga, trzecia i następne, słowem, stwierdza — wielość rozpraw. Wielość rozpraw wynika również z art. 256 § 2, który, zezwalając na wytknięcie nieprawidłowości w postępowaniu dowodowym, każe wytknięcie uczynić na „najbliższej" rozprawie przed sądem orzekającym, a więc pozwala domniemywać

możliwość „dalszych" rozpraw. Natomiast z całego szeregu innych przepisów (art. 223, 229, 231, 232, 233, 254, a przede wszystkim art. 225 § 2) wynika, że cały tok postępowania bez względu na liczbę posiedzeń w danej sprawie i terminów do przeprowadzenia dowodów zamyka się tylko w jednej rozprawie, czyli, że cały przewód sądowy stanowi jedną rozprawę. Wobec tego należy dojść do wniosku, że po wyjaśnieniu sprawy zamyka się tylko tę jedną rozprawę, gdyż zamykanie rozprawy po każdym posiedzeniu byłoby zamykaniem posiedzenia, czego przecież K. P. C. nie przewiduje, a nadto prowadziłoby do obowiązku otwierania rozprawy w każdym nowym jej terminie. Z tych wszystkich względów i dla usunięcia niejasności oraz rozbieżności prawnej w konstrukcji procesu należałoby art. 225 K. P. C. uzupełnić w ten sposób: *„przewód sądowy rozpoczyna się od udzielenia głosu powodowi lub odczytania pozwu w razie nieobecności powoda, jeśli żądał przeprowadzenia rozprawy"*; art. 222 K. P. C. winien otrzymać brzmienie: *„pozwany może przed pierwszym posiedzeniem wnieść odpowiedź na pozew"*, zaś w art. 256 § 2 K. P. C. wyrażenie *„najbliższej rozprawie"* zastąpić wyrażeniem *„najbliższym posiedzeniu"*.

Dr JULJAN BIBRING.

Trudności przy stosowaniu ustaw moratoryjnych w procesie.

Moratorium oznacza odroczenie terminu dopełnienia zobowiązania, którego prawo udziela w pewnych wyjątkowych przypadkach dłużnikowi. Różni się ono tym od zwyczajnego udzielenia zwłoki, że podczas gdy tu udzielenie takiego terminu dodatkowego lub też przedłużenie terminu świadczenia jest zależne li tylko od woli wierzyciela i dotyczy ściśle tego tylko dłużnika, któremu wierzyciel owej zwłoki udziela, moratorium ustawowe jest niezależne od woli wierzyciela (przeważnie nawet z wolą tą sprzeczne), jest aktem prawnym (ustawą, dekretem) powszechnie obowiązującym, w zakresie w danym akcie ustawodawczym określonym.

Ustawy moratoryjne — to z natury rzeczy ustawy nadzwyczajne, czyniące wyłom w zasadach prawa dnia powszedniego; czynią one też konieczne odstąpienie przy ich stosowaniu od światopoglądu sędziego, zbudowanego na nienaruszalności prawa własności. Z tym winien się ustawodawca liczyć. Powinien on biorąc pod uwagę ten wyjątkowy stan rzeczy, jaki wytwarza, dać sędziemu w takiej ustawie wyjątkowej — moratoryjnej, dokładnie określone granice, jak daleko sędzia ma odstąpić od swoich dotychczasowych na studiach i praktyce opartych przekonań prawnych, wiele pozostawić jego przyzwyczajeniu do dawnych, przecież jeszcze prawem powszechnym będących zasad.

Ustawy moratoryjne, będące przedmiotem niniejszego artykułu, a zatem: 1) ustawa o ulgach w oprocentowaniu i odroczeniu terminu płatności długów hipotecznych z dnia 29 marca 1933 r. Dz. U. poz. 213, zmieniona dekretem z 30 września 1935 r. (Dz. U. Rp., poz. 448); 2) rozp. Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (tekst jednolity Dz. U. R. P., poz. 59 z 1936 r.) i 3) art. 15 do 17 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 roku, według jej tekstu ostatecznego, zamieszczonego w Dz. U. R. P. z 1936 r., poz. 297, nie zawierają jakichś ściśle określonych granic ich

stosowania, mają mnóstwo luk i niedomówień z dużą szkodą dla ich należytego stosowania.

Piękna jest wprawdzie, bardzo ostatnio modna, zasada niewiązania sędziego zbytnią kazuistyką; daje to możność sędziemu kształtować prawo, jest to dowodem pełni wiary w życiowe i prawne doświadczenie sędziego. Zauważyć należy jednak, że sędzia, który chce być stróżem prawa, a to jest jego najważniejszą funkcją, sędzia, który ma szczególnie wrażliwe poczucie swych obowiązków i zadań wobec zbyt nikle określonych granic stosowania ustaw wyjątkowych, znaleźć się może częstokroć w niepewności, czy orzekając tak lub inaczej, działa po myśli tej niejasno wyrażonej treści i intencji ustawy moratoryjnej. Stąd częste utyskiwania na sąd, że co sąd to inna praktyka, że stwarza się niepewność co do sposobu stosowania ustaw moratoryjnych, a złośliwi twierdzą czasem, oczywiście bezzasadnie, iż sądy sabotują ustawy moratoryjne. Zapoznaje się jednak fakt, że brak w ustawach moratoryjnych przepisów, wiążących się z procesem cywilnym, że brak często ścisłych rozgraniczeń i definicyj, że bardzo często operuje się w nich konsekwencjami, wynikającymi „z mocy samego prawa", chociaż to właśnie „samo prawo" jest częstokroć niejasne, i wymaga wpierw ustalenia szeregu przesłanek wstępnych, od których istnienia dopiero stosowanie danej ustawy moratoryjnej zależy.

Wszystkiego tego dałoby się uniknąć przez nieco jaśniejsze verba legis, przez uwzględnienie w odnośnej ustawie moratoryjnej kilku kwestyj z procesu. Reforma ustaw moratoryjnych w tym kierunku jest rzeczą konieczną. Mówiąc konkretniej chodzi m. in. o takie bardzo żywotne kwestie, jak wpływ danej ustawy moratoryjnej na proces już się toczący, o kwestię, czy możliwe wzgl. dopuszczalne jest wdrożenie procesu po wejściu w życie danej ustawy moratoryjnej, o roszczenie objęte moratorium, i czy w danym wypadku roszczenie należy przysądzić, jak orzeka się o terminie świadczenia tego roszczenia, czy dany proces jako przedwczesny ulega oddaleniu; dalej chodzi o kwestię, czy dopuszczalne jest żądanie wydania klauzuli wykonalności dla orzeczeń sądowych, dotyczących roszczeń moratoryjnych, czy badanie charakteru takiego roszczenia nastąpić ma w toku załatwiania wniosku o wydanie klauzuli wykonalności, wreszcie, czy i pod jakimi zastrzeżeniami dopuszczalna jest egzekucja, względnie w jaki sposób może dłużnik skutecznie przeciwko niej się bronić. Będące przedmiotem niniejszego artykułu ustawy moratoryjne nie dają na te kwestie wprost żadnej odpowiedzi. Ma się wrażenie, że przy układaniu ich w ogóle nie myślano o procesie cywilnym i egzekucji sądowej, a zajęto się tylko gruntownie problemami gospodarczymi i tylko pobieżnie prawnymi.

Przechodząc konkretnie do omówienia ustawy o moratorium długów hipotecznych, podkreślamy tu niektóre niejasności. Co oznacza postanowienie art. 2, iż zapłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownym prawem zastawu), oraz spłata kapitału długów gruntowych nie może być wymagana w terminie przed... (obecnie)... 1 stycznia 1938 r. Na łamach „Przeglądu Sądowego" (nr. 10 z 1933 r.) uzasadniłem pogląd, iż oznacza to, że wierzyciel nie może prawnie przed wpomnianym terminem żądać od dłużnika zapłaty tego kapitału, że spór o takie roszczenia kapitałowe (o ile nie zajdą wypadki, uzasadniające uchylenia moratorium z winy dłużnika) musi być oddalony, skoro dana wierzytelność nie jest w chwili wydawania wyroku wymagalną, bo sąd

nie może przysądzać powodowi roszczeń, które dopiero kiedyś w przyszłości staną się płatne i wymagalne, ani też nie jest sąd władny w wyroku ustalać termin płatności na dzień 1 października 1934 r. (który zresztą kilkakrotnie następnie przez nowele przedłużony został, — obecnie do dnia 1 stycznia 1938 r.), oraz, że z braku odmiennych przepisów należy tę ustawę stosować też do spraw, które weszły do sądu przed ogłoszeniem tej ustawy. Według art. 339 K. P. C. można zasądzić roszczenie na rzecz powoda pod warunkiem, iż najpóźniej przed wydaniem wyroku stanie się ono wymagalne. Jeżeli z powodu nakazu ustawy przed wydaniem wyroku przestało ono być wymagalne, nie ma podstawy prawnej do przysądzenia takiego roszczenia stronie.

Podobnie brzmiało orzeczenie Sądu Najw. z 14. 8. 1935 r. C. I 1410/34 (Zb. O. C. z 1935 r. poz. 341). Sąd Najwyższy uważa w tym orzeczeniu, że przepisy wspomnianej ustawy winny być stosowane z urzędu, jeżeli w chwili wyrokowania ustawa ta już obowiązywała i choćby nawet strona się na nią nie powoływała. Identycznie brzmi orzeczenie z 18 maja 1934 r. C. II. 752/34, według którego ustawa ta ma zastosowanie też w przypadku, gdy egzekucją została wszczęta przed wejściem w życie tej ustawy. Według orzeczenia z dnia 5 lipca 1935 r. C. II. 605/35 dłużnik ma prawo do ulg z tej ustawy, choćby nawet powództwo przeciw niemu wytoczył wierzyciel w czasie, gdy ta ustawa jeszcze nie istniała. To jednak stanowisko Sądu Najwyższego nie jest jednolite, bo według orzeczenia z dnia 8 stycznia 1935 r. C. II 2198/34 stoi już Sąd Najwyższy na stanowisku, że spory, które weszły do sądu przed wejściem w życie tej ustawy, należy doprowadzić do końca i rozstrzygnąć merytorycznie bez uwzględnienia ustawy moratoryjnej, która, zdaniem Sądu Najwyższego, czyni tylko nowe powództwa, po wejściu w życie tej ustawy wdrożone, prawnie niedopuszczalnymi, ulegającymi oddaleniu.

W kwestii, czy sąd z urzędu ma stosowac ustawę o moratorium długów hipotecznych, obok cytowanego wyżej orzeczenia z dnia 18 maja 1934 r. C. II. 752/34, którym pytanie to potwierdzono, w orzeczeniu z dnia 21 listopada 1934 r. C. II. 1738 z 1934 r. zmienił Sąd Najwyższy swój pogląd, uważając już, że sąd nie ma obowiązku przestrzegać z urzędu odroczenia terminow wierzytelności hipotecznych, przy czym m. in. wskazano w motywach, że żądanie oddalenia pozwu jest chybione, skoro roszczenie jest należne i płatne a *tylko niewymagalne"(!)*. Sąd Najwyższy czyni więc różnicę między pojęciem „płatne" a „wymagalne", aczkolwiek ustawa, odroczywszy płatnosc roszczenia, uczyniła je właśnie tym samym niewymagalnym (Art. 2.: „spłata kapitału... nie może być wymaganą"). Mamy więc w judykaturze Sądu Najwyższego sprzeczności juz na tak doniosłe tematy, jak: czy ustawę stosuje się z urzędu, czy działa ona wstecz też na powstałe spory, jakie znaczenie ma wyrażenie ustawy, że zapłata nie może być wymagana przed terminem ustawowo ogłoszonego moratorium, czy sąd ma oddalić powództwo jako przedwczesne, czy w ogóle ma przysądzić powództwo bez oglądania się na ustawę, czy też w terminie po oznaczonym dniu moratorium.

Co do kwestii dopuszczalności wniesienia pozwu o roszczenie „podlegające moratorium hipotecznemu dziwne stanowisko zajęły motywy cytowanego już orzeczenia Sądu Najwyższego z 5 lipca 1935 r. II. C. 605/1935. Według tego orzeczenia „powołana ustawa nie stoi na przeszkodzie zaskarżeniu pretensji jej podlegających, ani orzeczeniu w tym przedmiocie; niedopuszczalna jest jedynie egzekucja kapitału z takiego wyroku przed terminem w ustawie wskazanym, o czym należy wspomnieć w sentencji danego

wyroku, egzekucja natomiast odsetek i kosztów w wysokości przewidzianej tą ustawą, jest dopuszczalna", choć się tam przyznaje, że przepisy tej ustawy muszą być uwzględnione w każdym stadium sporu i egzekucji. Jak pogodzić to stanowisko prawne z K. P. C., według którego, poza roszczeniami alimentacyjnymi (art. V Przep. wpr. K. P. C.), sąd może zasądzić jedynie roszczenie wymagalne (arg. z art. 339 in fine)? Jaki cel ma proces, którego wynikiem w najlepszym wypadku jest przysądzenie roszczenia i zaznaczenie, że nie jest ono wymagalne? Czy nie jest to w ogóle sprzecznością samą w sobie? O ile chodzi o kwestię, czy z mocy art. 561 pkt. 4 K. P. C. można żądać w formie wniosku umorzenia takiej egzekucji, przypuszczam, że nie będzie to dopuszczalne, albowiem przepis ten odnosi się jedynie do przypadków z art. 569 do 578 K. P. C. (Korzonek „Post. egzek." str. 612 i podobnie Allerhand „K. P. C." część II), a nie odnosi się do niniejszej sprawy, gdzie trudno mówić o tym, by egzekucja ze względu na jej przedmiot lub osobę dłużnika była niedopuszczalna. Dłużnikowi będzie przysługiwało więc jedynie prawo powództwa z art. 566 K. P. C., przy czym wierzyciel w tym postępowaniu z pozwu będzie mógł wykazać, czy nie zaszły przyczyny, dla których dłużnik utracił dobrodziejstwo tej ustawy moratoryjnej. Nie można będzie wniosku o dozwolenie egzekucji odrzucić już dla tej przyczyny, iż wobec nieuregulowania sposobu wypowiedzenia kapitału pożyczki wzgl. wierzytelności, z moratorium korzystającej, także samo wdrożenie egzekucji połączone zresztą często z wezwaniem dłużnika o zapłatę (art. 654 K. P. C.), może być uważane za wypowiedzenie, podobnie, jak samo popieranie pozwu. Ustawa nie dotyczy hipoteki *sądowej;* jest to jasne i wynika z jej treści. Z drugiej jednak strony nie można zrozumieć racji tego w takim wypadku, gdy dłużnik, np. w ugodzie sądowej lub w akcie notarialnym zobowiązał się odnośną sumę (dług) zapłacić, a wierzyciel w drodze egzekucji uzyskał z takich tytułów wpis hipoteczny. Czy w takich wypadkach należy zbadać powstanie takiej hipoteki sądowej, czy też ograniczywszy się tylko do stwierdzenia, iż wpis istnieje w księdze gruntowej, jako egzekucyjny, odmówić stosowania tej ustawy moratoryjnej?

Orzecznictwo Sądu Najwyższego też nie jest jednolite w tej materii. Według orzeczenia z dnia 9 stycznia 1934 r. C. II. R. 740/33 „wierzytelność, zabezpieczona hipotecznie na zasadzie ugody sądowej, w stopniu poprzednio już wpisanej kaucji hipotecznej jest wierzytelnością hipoteczną, podpadającą pod ulgi, przewidziane w ustawie. Natomiast według orzeczenia z dnia 26/2 1935. C. II. 2995/34, „przepisy tej ustawy nie mają zastosowania do wierzytelności hipotecznej, która powstała po dniu 1 lipca 1932 r. w drodze układu nowacyjnego powodującego zgaśnięcie dawnego płatnego już i wymagalnego przed tym dniem zobowiązania wekslowego", wreszcie według orzeczenia z dnia 18 września 1935 r. C. II 896/35 nie ma zastosowania wspomniana ustawa, gdy wpis prawa zastawu uzyskany został w drodze egzekucji. Wątpliwości więc co do stosowania tej ustawy nie brak, chociaż przez bardziej jasną stylizację wiele z nich można by było uniknąć. Nie ulega wątpliwości, iż egzekucja kapitału takich wierzytelności hipotecznych nie jest dopuszczalna do dnia 1 stycznia 1938 r. Zachodzi pytanie, czy sędzia dozwolić ma klauzuli wykonalności dla ugody, aktu notarialnego lub wyroku, dotyczących tego rodzaju wierzytelności hipotecznie zabezpieczonych. Uważam, że winien wy-

dać klauzulę, bo nic nie stoi temu na przeszkodzie, a wykazanie, iż dług jest hipoteczny, — co z odnośnych tytułów nawet rzadko jest widoczne — i że nie ziściły się warunki utraty moratorium należy do dłużnika w formie pozwu z art. 566 K. P. C. Przykładowo przytaczam, iż np. Sąd Okręgowy w Krakowie w sprawie I. Cz. 819/35 wypowiedział w tej kwestii odmienny pogląd, odmówił wnioskowi wierzyciela o nadanie klauzuli, uważając, iż sąd udzielający klauzuli winien zbadać, czy tytuł jest wykonalny, a to nie zachodzi (w przypadku gdy w myśl art. 3. ustawy zasadniczo egzekucja nie jest dopuszczalna) do czasu upływu terminu moratoryjnego.

Nie uważam jednak tego poglądu za słuszny. Słuszny byłby on wówczas, gdyby moratorium obowiązywało bezwarunkowo. Przepisy art. 8 ustawy, zezwalającego na wcześniejsze, przedterminowe wypowiedzenie kapitału w wypadku zalegania przez dłużnika z odsetkami, należnymi po dniu 1 kwietnia 1933 r. dłużej niż 3 miesiące, wskazują na to, że w tym wypadku można żądać wcześniej zapłaty pretensji hipotecznej. Ustawa nie przypisuje nawet jakiejś specjalnej formy tego wypowiedzenia. Może nim być więc także pozew, wniosek o dozwolenie egzekucji, jeżeli zaległość istotnie ma miejsce oraz inne objawy woli wierzyciela ściągnięcia wierzytelności (orzeczenie S. N. z 3/I. 1936 C. II. 1132/35 i C. II. 616/34 i z 5/7 1935 C. II 605/75). Gdyby sędzia udzielający klauzuli miał te wszystkie okoliczności badać a więc, czy dłużnik zalega z odsetkami, czy też nie zalega, czy obliczenie odsetek nastąpiło w słusznej czy w niesłusznej wysokości i t. p., to cała sprawa o nadanie klauzuli zmieniłaby się w spór, dotyczący nadto też kwestii, czy dana wierzytelność podlega ustawie czy też nie, o ile chodzi o tytuły dawniej powstałe. To zaś nie jest zamierzeniem ustawodawcy, który nakazuje nadać klauzulę nawet bez wezwania stron (art. 530 § 1 K. P. C.). Prowadzenie całego procesu o ustalenie charakteru długu w postępowaniu o nadanie klauzuli nie jest więc ani słuszne ani możliwe. Poza tym wyklucza to kasację, w sporze ewentualnie możliwą. Niejednokrotnie na zażalenie dłużnika co do nadania klauzuli, wierzyciel w odpowiedzi na zażalenie dołącza dowody wezwania dłużnika o zapłatę np. kopię listu, zawierającego wypowiedzenie mu długu, nie jest zaś w stanie dokumentem wykazać faktu negatywnego braku zapłaty (twierdzi, że jej nie otrzymał). Z drugiej strony często w zażaleniu przedstawia dłużnik dowody wpłat różnych sum wierzycielowi z tytułu odsetek, a trudno stwierdzić z recepisów pocztowych z jakiego tytułu je wierzycielowi przesłał. Ponieważ tak doniosłych kwestyj niepodobna załatwiać ani w formie wydania lub niewydania klauzuli bez zbadania stanu faktycznego, trudno więc stwierdzić słuszność żądania klauzuli w I. czy w II. instancji, przeto słuszniejsze będzie, jeżeli sędzia klauzulę nada, nie wchodząc w inne kwestie, a dłużnikowi pozostaje jedynie pozew z art. 566 K. P. C. dla ewentualnego wykazania niedopuszczalności egzekucji i żądania jej umorzenia.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 25 stycznia 1384/34 (Zb. O. C. poz. 315 z 1935), uważa wprawdzie, że dla zapobieżenia dalszej egzekucji, prowadzonej przez komornika i zmierzającej do wyegzekwowania kapitału, zabezpieczonego hipoteką umowną, dłużnik winien zwrócić się z odpowiednim żądaniem do komornika i wykazać, że zachodzą warunki zastosowania moratorium, przewidzianego w ustawie z 29/3 1933 Dz. U. poz. 213, a w razie odmowy wstrzymania może wnieść w terminie przepisanym skargę na czynności komornika, jednakowoż trudno rozpatry-

wanie okoliczności, stanowiących często podstawę bardzo żmudnego procesu, oddać pod orzecznictwo komornika. Nie można zaś tą drogą obejść drogi procesu z art. 566 K. P. C. Co do kwestii, czy sam pozew jest równoznaczny z wypowiedzeniem kapitału w art. 8 cyt. ustawy wspomnianym a bliżej co do formy nie określonym, Sąd Najwyższy pytanie to słusznie potwierdził w orzeczeniu z dnia 3 stycznia 1936 C. I. — 1132/35.

O ile chodzi o t. zw. moratorium rolnicze (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59 z 1936 r., jako tekst jednolity) — dla uproszczenia bierzemy pod uwagę tylko gospodarstwa grupy „A" i „B", jako najliczniejsze a także najliczniejszymi dobrodziejstwami ustawy moratoryjnej obdarzone. W procesie nasuwają się tu znów poważne problemy: Według art. 3-a tekstu jednolitego (odnoszącego się zresztą też do grupy „C", bo do wszystkich długów rolniczych) zawiesza się do dnia 1 października 1938 r. z mocy samego prawa wymagalność wszelkich długów rolniczych powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. a nieobjętych z art. 6 i 7 przy czym to zawieszenie wymagalności obejmuje kapitał długu oraz odsetki, koszty i inne przynależności z tytułu długu za czas do 1 listopada 1934 r. Według art. 41 terminy zapłaty długów rolniczych grupy „A" i „B", „których płatność już nastąpiła lub nastąpi przed dniem 1 kwietnia 1935 r. ustala się w 28 równych ratach, płatnych w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku, przy czym pierwsza z tych rat przypada na dzień 1 października 1938 r.". Gdyby sąd miał prawo ustalać czy dany dług, o który w sadzie toczy się proces, jest w myśl tego rozp. długiem rolniczym, nie byłoby wątpliwości co do tego, iż w wypadku, gdyby to ustalił, oddaliłby odnośne powództwo przed 1 października 1938 r. wdrożone jako przedwczesne (art. 339 K. P. C. oraz art. V Przep. wprow. K. P. C. nie dają tu sadowi prawa orzekania o roszczeniach, które jeszcze nie są płatne, czy jak ustawa mówi wymagalne). Tymczasem jednak według wyraźnego przepisu art. 8 orzekanie o tym, czy do długu mają zastosowanie przepisy art. 1, 2, 4 do 7, a zatem m. in. czy dług jest długiem rolniczym, do jakiej grupy zalicza się gospodarstwo wiejskie (art. 3) oraz ustalenie stopnia zadłużenia posiadaczy gospodarstw wiejskich, należy do urzędu rozjemczego i to wyłącznie do tego urzędu i tu leży główna przyczyna kwestyj. Skoro tak jest, skoro więc sąd w ogóle nie może rozpoznawać kwestii wstępnej, czy dług jest rolniczy, czy więc korzysta on z przepisów rozporządzenia, przeto w konsekwencji tego stanu rzeczy nie może też sąd uznawać czy wytoczenie powództwa o zapłatę takiego długu jest przedwczesne w myśl tegoż rozporządzenia czy też nie. Przepis art. 1 pkt. 2, iż domniemywa się, że każdy dług obciążający posiadacza gospodarstwa wiejskiego, którego głównym zawodem jest prowadzenie tego gospodarstwa, jest długiem rolniczym, byłby jedynie przepisem obowiązującym urząd rozjemczy jako orzekający o zastosowaniu w danym wypadku tegoż artykułu (art. 8 i art. 1). Okoliczność, iż według art. 44 rozp. w wypadku, jeżeli istnienie długu, jego wysokość jak również okoliczności, które w myśl art. 8. podlegają rozstrzygnięciu urzędu rozjemczego nie są s p o r n e, przewodniczący urzędu rozjemczego wyda zaświadczenie o wysokości rat i odsetek płatnych według przepisów rozdziału V rozporządzenia, wskazuje w związku z art. 2 K. P. C. na to, że odwrotnie w wypadkach sporności długu, jego istnienia lub wysokości miałby o nim orzekać sąd.

Dalsze pytanie nasuwa się, czy sąd zasądzić ma zapłatę długu, jeżeli jego wysokość i należność ustali, a będzie to dług rolniczy w myśl roz-

porządzenia. Przypuszczam, iż na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco, bo mimo to sąd wobec art. 8 nie ma dalej prawa rozpoznawać kwestii, czy dług jest rolniczy. Rzeczą dłużnika będzie więc udać się z takim wyrokiem sądowym do urzędu rozjemczego i teraz wobec niesporności już jego należności i wysokości żądać od przewodniczącego poświadczenia z art. 44 rozp.

Tak więc norma art. 3-a i 41 rozp. właściwie dotyczy tylko postępowania przed urzędem rozjemczym a nie sądem. Sąd więc rozstrzyga o tym, czy należy zasądzić od dłużnika zapłatę długu, a jeśli taki obowiązek ustali, nakazuje mu zaraz dług zapłacić, choć znów z mocy samego prawa wymagalność długu jest odroczona względnie na 28 rat półrocznych rozdzielona, bo charakter długu, jako rolniczego, wykazać może dłużnik skutecznie tylko w urzędzie rozjemczym. Czy sąd jest uprawniony, uznając w zasadzie należność długu, określić termin jego zapłaty w sposób z art. 3 lit a), wzgl. 41 zgodny? Nie uważam, by K. P. C. lub jakiś inny przepis szczególny dawał sądowi takie prawo, gdy poza tym według rozporządzenia wchodzi to w zakres wyłącznych atrybucji przewodniczącego urzędu rozjemczego, po stwierdzeniu charakteru długu, jako „rolniczego". Bywają w sądzie często wypadki, iż pozwany dłużnik na pierwszej rozprawie przyznaje, iż winien jest powodowi żądaną odeń kwotę, podnosi w związku z tym zarzut przedwczesności powództwa, bo charakter długu rolniczego uważa za niesporny i żąda oddalenia powództwa i przysądzenia mu kosztów. Trudno podzielić tu taktykę i uznać żądanie dłużnika. Można je uznać za słuszne tylko wówczas, gdy dłużnik przedstawi sądowi prawomocne orzeczenie z art. 14 rozp., poza tym o ile nie zachodzą specjalne warunki z art. 103 K. P. C., nie można tu pozwanemu przysądzić kosztów a sąd z przyczyn wyżej już wspomnianych winien o ile dłużnik nie przedstawi sądowi zaświadczenia z art. 44 rozp. wydać wyrok zgodny z uznaniem i nawet rygorem natychmiastowej wykonalności go zaopatrzyć (art. 339 zdanie pierwsze i art. 355 pkt. 1 K. P. C.), a do dłużnika będzie należało, jeśli chce korzystać z dobrodziejstw rozporządzenia, udać się następnie z tym wyrokiem do urzędu rozjemczego.

To są dedukcje wysnute z rozporządzenia. Czy jednak jedno zdanie (np. w tym sensie, iż przepisy niniejszego rozp. nie stoją na przeszkodzie wdrażaniu procesów w sądzie i nie uzasadniają w sądzie zarzutu przedwczesności nie odbierając jednak dłużnikowi prawa uzyskania ulg w urzędzie rozjemczym lub poświadczenia z art. 44) nie usunęłoby w sposób jasny i dobitny licznych w tym względzie wątpliwości na temat, czy w ogóle sąd może orzekać o roszczeniach z samego prawa przecież niewymagalnych i licznych innych wątpliwości? Wątpliwości takie istnieją. Tak np. Dr. Antoni Kozubski (Przegląd Sądowy z 1935 r., str. 248 i nast.), inaczej komentując wspomniane przepisy prawne, dochodzi do wniosku, iż co do grup „A" i „B" gospodarstw wiejskich sąd, rozpoznając sprawę długu takiego gospodarza, winien nawet z urzędu zasądzić zapłatę w terminach w rozp. o konwersji podanych, uważając nadto, iż przepisy art. 40 i nast. wyrażają „niedwuznacznie nieważność wszelkich innych terminów płatności tych długów rolniczych". Howorka (Przegl. Sąd. z 1935 r. str. 45 i nast.) uważa, iż odnośnie do grup „A" i „B" ustawowe rozterminowanie długu należy uwzględnić w procesie tylko na zarzut dłużnika, zaś pozew wniesiony do sądu po 28 października 1934 o zapłatę długu rolniczego korzystającego z dobrodziejstw rozp., ule-

gałby nawet oddaleniu. Dr. Moldauer (tamże str. 209 i nast.) jest znów zdania, iż w wypadku takiego zarzutu w toku procesu należy spór zawiesić aż do rozstrzygnięcia sprawy przez urząd rozjemczy i następnie w miarę wyniku tego rozstrzygnięcia oddalić powództwo jako przedwczesne, jeśli urząd rozjemczy uzna, że dług jest rolniczy, lecz autor zapoznał widocznie przy tym fakt, że urząd rozjemczy działa tylko na wniosek stron a nie sądu (art. 14 ustawy z 28/III 1933, Dz. U. z 1936, poz. 60). Dr. Fr. Kurzer (tamże str. 438 i nast.) uważa, iż sąd w wyroku ma orzec o sposobie płatności długu zgodnie z art. 41 rozp. po ustaleniu, iż chodzi o dług rolniczy, podlegający dobrodziejstwom tego rozporządzenia. Aczkolwiek powyższe poglądy przechodzą do porządku nad faktem, iż orzeczenie a zatem też i wszelkie inne ustalania wpadkowe na temat, czy dług jest rolniczy, należy w myśl art. 8 rozp. wyłącznie do atrybucji urzędu rozjemczego a nie do sądu, że więc skoro sąd nie może ustalić tej zasadniczej przesłanki stosowania rozp. o konwersji długów rolniczych, nie może też stosować poszczególnych jego postanowień od tego ustalenia uzależnionych,i choć z tymi poglądami trudno się zgodzić, niemniej przyznać trzeba, iż przeciwargumenty te nie są pozbawione logiki i wnioskowania z treści rozporządzenia o konwersji i prowadzić mogą do wręcz odmiennego poglądu, niż przeze mnie przedstawiony.

Rozporządzenie o moratorium rolniczym, tak doniosłe dla kraju o przeszło 70% ludności rolniczej, winno jasno określić stosunek wzajemny sądów i urzędów rozjemczych, ich zakres działania i uregulować wpływ rozporządzenia na spory sądowe w sposób jasny, nie budzący żadnych wątpliwości. Bez tego nie da się uniknąć rozbieżności judykatury, skoro różne tezy i zapatrywania można wysnuć z tekstu rozp. o moratorium rolniczym. O ile chodzi o postępowanie egzekucyjne, nie ulega wątpliwości, iż jeśli ustalone będzie, iż chodzi o dług rolniczy, jeśli w szczególności dłużnik wykaże się odpowiednim dokumentem urzędu rozjemczego, będzie korzystał on w całej pełni z ulg, jakie mu zapewnia wspomniane rozporządzenie. Nie o to jednak chodzi. Chodzi o kwestię, czy można wdrożyć egzekucję i czy dłużnik może się skutecznie przeciwko niej bronić, nie posiadając zaświadczenia z art. 44, lub postanowienia urzędu rozjemczego zawieszającego egzekucję. Praktyka, rozwinięta w tej sprawie na zasadzie okólników i z nimi zgodna, nie jest przecież pod każdym względem przekonywająca. Jeżeli wierzyciel posiada tytuł egzekucyjny i wdraża na jego podstawie egzekucję, to najprostszy i w K. P. C. uregulowany sposób zapobieżenia jej, gdyby nie była ona dopuszczalna według rozp. moratoryjnego, jest pozew dłużnika o umorzenie egzekucji z art. 566 K. P. C. Do pozwu takiego powinien dłużnik przedstawić zaświadczenie urzędu rozjemczego z art. 44. Na tej zasadzie może dłużnik uzyskać umorzenie egzekucji, a w drodze zabezpieczenia powództwa jej zawieszenie, które też zresztą nastąpić powinno na zasadzie art. 16 ustawy o urzędach rozjemczych z 28 marca 1933 r. Tymczasem stosuje się inne zasady, może bardziej dla dłużnika korzystne i dogodniejsze, bo przerzucające ciężar dowodu i zabiegów z dłużnika na wierzyciela, nie wiadomo czy całkiem słusznie, według treści rozp., które jedynie a nie względy utylitarne mogą tu być drogowskazem. Mało tego, praktyka, o której niżej będzie mowa, przechodzi nad zasadami, wyrażonymi w art. 566 K. P. C., do porządku, nie licząc się z powagą tytułu sądowego, który przecież dopiero powództwem osobnym winien być ubezskuteczniony, jeśli

nawet postanowienie rozp. o długach rolniczych odbiera im moc i siłę co do takich długów.

Chodzi tu o okólniki — Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 20 listopada 1934 r. Prez. 21. 716/34 i Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 7 lutego 1935 r. Nr. I. C. 1338/12/3/35. Obydwa okólniki wychodzą z założenia, iż art. 1, ust. 2 rozp. stworzył domniemanie co do tego, iż wszelkie zobowiązanie dłużnika, którego głównym zawodem jest prowadzenie gospodarstwa wiejskiego, są długami rolniczymi i stąd wysnuł okólnik pierwszy wniosek, iż takie domniemanie, o ile będzie dotyczyło tego rodzaju dłużnika, może być tylko obalone przez odpowiednie orzeczenie urzędu rozjemczego i że bez takiego dowodu, który ma wierzyciel dostarczyć, komornik nie może wszczynać egzekucji. Z drugiej strony powiedziano tamże, iż o ile sąd lub komornik wie o tym, lub gdy wierzyciel dostarczy zaświadczenie, iż gospodarstwo rolne nie jest głównym zawodem dłużnika, w takim wypadku nie może być mowy o umorzeniu egzekucji przed uzyskaniem przez d ł u ż n i k a we właściwym urzędzie rozjemczym orzeczenia, że dług jest rolniczy, przy czym zaleca okólnik ten zanotować komornikowi lub sądowi na akcie, iż kwestia długu rolniczego była przez nich rozpatrywana. Słowem ciężar dowodu raz spoczywa na wierzycielu a w drugim wypadku na dłużniku, zależnie od tego, co decyduje sąd lub komornik o tym, czy gospodarstwo rolne jest głównym zawodem dłużnika, czy też nie. Trudno nie podkreślić, iż tego rodzaju kompentencje ani sądowi, ani komornikowi nie przysługują właśnie ze względu na powołany w okólniku tym przepis art. 8 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Nie przysługują im one ani w sporze, ani w toku egzekucji i dlatego trudno pogodzić z tym zaleceniem zanotowanie na akcie, iż kwestia długu rolniczego była przez nich badana, skoro nie są oni do tego powołani. Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości też powierza komornikowi zbadanie m. in. takich okoliczności, jak a) czy dłużnik jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego (art. 1 i 2 rozp.), b) czy gospodarstwo dłużnika zaliczone jest do grupy „A" lub „B"; c) czy dług powstał przed 1 lipca 1932 r.; d) czy dług nie jest wyłączony spod działania rozp. w myśl art. 6 lub 7, a jeżeli tych okoliczności nie można ustalić, wówczas komornik ma zażądać od wierzyciela odpowiednich dokumentów lub orzeczenia urzędu rozjemczego, ustalającego te okoliczności. Z powyższego wynika więc, iż tu również otrzymuje komornik jakieś prawa badania długów i ich charakteru, zastrzeżone przecież według art. 8 wyłącznej kompetencji urzędu rozjemczego. Według wspomnianego okólnika ministerialnego, jeżeli wierzyciel zaskarży postanowienie komornika co do niedopuszczalności egzekucji, „sąd winien w wypadku, gdy do rozstrzygnięcia sprawy konieczne jest ustalenie okoliczności, wymienionych w art. 8. rozp., zakreślić *wierzycielowi* „termin, do którego powinien przedstawić orzeczenie urzędu rozjemczego, a dopiero w razie nieprzedstawienia takiego orzeczenia sąd winien sam sprawę rozstrzygnąć".

Intencja okólników jest jasna. Chciano, by wierzyciel udowadniał, iż dług nie jest rolniczy i dłużnikowi chciano zaoszczędzić trudów, kosztów i zachodów. Skoro jednak, jak już wspomniano, domniemanie z art. 1 ust. 2. uważać należy jedynie za normę dla urzędu rozjemczego, bo tenże wyłącznie według art. 8 powołany jest do rozstrzygania czy m. in. art. 1 a dalej 2 do 7 mają w konkretnym wypadku zastosowanie, czy więc dług jest rolniczy, zaś sąd i komornik nic nie mają w tej spra-

wie do powiedzenia, z mocy takiej treści tego rozp., trudno więc w ogóle sądowi stosować takie czy inne postanowienia tego rozp. o długach r o l n i c z y c h, skoro jedynie urząd rozjemczy uczynić to może, ustaliwszy przesłankę wstępną czy dług jest właśnie rolniczy w myśl rozp., czy też nim nie jest. Sąd sprawy w myśl art. 1 nie rozpoznaje a zatem ani jego ust. 1 ani jego ust. 2. (co do domniemania) nie może stosować. Jeżeli więc nie ma jeszcze prawomocnego orzeczenia urzędu rozjemczego z art. 8. czy 44 rozp., winien się o taki dokument, powodujący umorzenie egzekucji, postarać dłużnik, a nie wierzyciel, bo wprawdzie „z samego prawa" długi rolnicze zostały w myśl art. 41 rozterminowane i w myśl art. 3-a odroczone, ale wykazanie, iż konkretny dług właśnie jest „rolniczy" należy do dłużnika, żądającego tych ulg a nie do wierzyciela. Taki stan rzeczy odpowiadałby też konstrukcji myślowej art. 566 K. P. C., odmienny zaś nie opiera się w istocie rzeczy na żadnej pozytywnej normie prawnej, będąc tylko dedukcją, wykładnią, która nie jest niesporna. Jeżeli chciano rzecz inaczej uregulować, to wyrazić to powinna była ustawa, której treść byłaby przecież jasnym nakazem, lecz tego ustawa nie uczyniła. Słuszniejsze byłoby ją więc w zamierzonym przez okólniki kierunku zmienić, niż wytwarzać nimi wprost całkiem nowy stan rzeczy, zgodny może i nawet z intencją rozporządzenia, ale nie z jego treścią, ani z przepisami K. P. C. Nasuwa się tu dalsze pytanie. Czy sąd, do którego wierzyciel zwraca się z wnioskiem o nadanie klauzuli wyrokowi, czy też ugodzie, ma nadać klauzulę, czy też ma badać sprawę charakteru długu w danym poszczególnym wypadku. Tej kwestii ani rozp. ani okólniki nie normują. Odpowiedź na to pytanie będzie ta, iż sąd nada klauzulę wykonalności, nie badając rodzaju długu, o ile stanie na stanowisku, przeze mnie zajmowanym; wypadnie ona wprost przeciwnie, o ile zajmie stanowisko odwrotne. W pierwszym wypadku pozew dłużnika z art. 566 K. P. C., przy dołączeniu przezeń orzeczenia urzędu rozjemczego spowoduje umorzenie egzekucji, w drugim wypadku sąd uzależnić musiałby wydanie klauzuli od przedstawienia przez wierzyciela zaświadczenia, iż dług nie jest rolniczy. Pytanie tylko zachodzi, jak sąd będzie badał te sprawy, jeśli np. z akt nie będzie wiedział, jakiego zawodu jest dłużnik, czy w ogóle będzie przed wydaniem klauzuli wszczynał w tym kierunku osobne dochodzenia, czy też w ogóle wstrzyma się z wydawaniem jakichkolwiek klauzul wykonalności jakimkolwiekbądź tytułom. Jeżeli komornik otrzyma klauzulą zaopatrzony tytuł egzekucyjny, to dlaczego wbrew jej treści, by go wykonał, ma go nie wykonać, lecz zakreślać czasokres wierzycielowi do wykazania, iż ten tytuł sądowy przecież podlega wykonaniu? Czy nie jest słuszniejsze, by go obalał dłużnik przed urzędem rozjemczym, od którego może zresztą uzyskać zawieszenie postępowania egzekucyjnego. Sprawa tak postawiona byłaby prostsza dla sądu i komornika, nie wymagałaby od nich — wbrew ustawie — rozstrząsania charakteru długu, do czego nie są powołani i uniknięto-by w ten sposób wielu nieporozumień. Rozporządzenie jest niejasne, nie wydano doń nawet rozp. wykonawczego, które by usunęło aż nadto liczne wątpliwości i sprawę całą pozostawiono niepewnym falom praktyki i różnej interpretacji. Tak ważne akty ustawodawcze powinny być jednak jaśniejsze i całokształt wyłaniających się problemów załatwić.

Pozostaje w związku z tym do omówienia jeszcze kwestia, czy ustawa z dnia 7 marca 1932 r. o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 219), a w szczególności,

czy art. 12 do 21 tejże ustawy obowiązują jeszcze czy też nie. Okólnik Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 21 maja 1935 r. Prez. 10. 841/35, nie przesądzając orzecznictwa, uważa, iż te przepisy nadal obowiązują, bo nie zostały dotąd uchylone. Tak rzeczywiście miałaby się rzecz ze stanowiska § 9 kod. cyw. Z drugiej strony zachodzi jednak poważne pytanie, czy brak uchylenia tych przepisów nie wynika poprostu z przeoczenia ustawodawcy, skoro przepisy o moratorium rolniczym idą znacznie dalej i znacznie więcej przynoszą ulg rolnikom, odraczając wprost zapłatę długu i po 1.X. 1938 r., rozkładając spłatę długu rolniczego na 28 rat półrocznych i w ogóle zawierają tak wiele korzystniejszych postanowień, niż ustawa z 1932 r. tak, że cały cel praktyczny tejże ustawy jest minimalny.

Według ustawy z dnia 28 marca 1933 (tekst jednolity w Dz. U. z 1936 r. poz. 60) sprawa zawieszenia egzekucji z art. 16 tejże ustawy też jest dość trudna w praktycznym zastosowaniu. Przewodniczący urzędu rozjemczego może zabezpieczyć wniosek o zastosowanie ulg rolniczych „postanowieniem, zawieszającym postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi". „Postanowienia te są ostateczne i natychmiast wykonalne". Zdawałoby się, iż słowa ustawy są jasne i stanowcze; niemniej jednak nie są one przystosowane w całości do różnych środków egzekucji i często stąd wynikają konflikty. Tak np. trudno ocenić znaczenie takiego tylko przecież zawieszającego egzekucję postanowienia, w wypadku dozwolonej i będącej w toku egzekucji z pożytków nieruchomości (np. przymusowego zarządu). Tu cała egzekucja wyczerpuje się w prowadzeniu zarządu przymusowego; zaprzestanie tego zarządu jest w swej istocie równoznaczne z umorzeniem tej egzekucji, a wszakże ustawa tylko o zawieszeniu egzekucji a nie o jej umorzeniu mówi. Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu z dnia 9 sierpnia 1934 r. C. II. 1264/1934, (opierając się zresztą na § 43 ord. egz. austr., bo o sprawę według ord. egz. austr. osadzaną chodziło) stanął na stanowisku, iż w danym wypadku należy jedynie o tyle zmienić sposób przeprowadzenia takiej egzekucji, iż osiągnięte z zarządu dochody należy składać do depozytu sądowego, a nie rozdzielać ich, — do czasu prawomocnego załatwienia wniosku przez urząd rozjemczy, uważając, iż usunięcie zarządcy przymusowego byłoby nie zawieszeniem, ale wprost umorzeniem egzekucji, które mogłoby unicestwić prawo wierzycieli do zaspokojenia się, w przypadku, gdyby wniosek dłużnika o zastosowanie ulg rolniczych nie utrzymał się w urzędzie rozjemczym. Czy to orzeczenie odpowiada ustawie, nad tym można by dyskutować; jest ono jednak niewątpliwie udaną próbą wybrnięcia z niejasnej sytuacji, wytworzonej przez ustawę nie liczącą się widocznie z tego rodzaju egzekucją. Z podobnych rozważań wychodząc, orzekł Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 12 stycznia 1934 r. C. I. 2637/33 (Zb. O. Cyw. poz. 502/1934) następująco: „z uwagi na prawo nabywcy licytacyjnego, sąd, orzekający o przysądzeniu nieruchomości, nie jest skrępowany postanowieniem urzędu rozjemczego, zawieszającym postępowanie egzekucyjne, chociażby nawet urząd rozjemczy wyraźnie postanowił wstrzymać wydanie wyroku adjudykacyjnego, gdyż o wstrzymaniu postępowania sądowego orzeka samoistnie sąd, przed którym toczy się to postępowanie, po stwierdzeniu, iż istotnie zachodzą przyczyny, wymagające wstrzymania; art. 16 ust. 1 lit. b tekstu jednolitego ustawy z 28 marca 1933, zezwalający urzędowi rozjemczemu zawiesić postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi, nie upoważnia do wydania postanowienia

o wstrzymaniu postępowania sądowego w przedmiocie przysądzenia nieruchomości na rzecz nabywcy". Po tej linii poszedł też Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 2 listopada 1934 r. C. I. 877/34 (Zb. O. Cyw. z 1935 r. poz. 276), w którym wypowiedział tezę, iż „aczkolwiek prawomocne orzeczenie urzędu rozjemczego ma moc na równi z wyrokiem sądowym, jednak, jako mające charakter konstytutywny, nie może podważać dokonanych czynności egzekucyjnych".

Na tle art. 16 ust. 3 ustawy o urzędach rozjemczych wyłaniają się nadto jeszcze następujące wątpliwości: według tego przepisu „postępowanie wszczęte przed urzędem rozjemczym, powoduje zawieszenie postępowania sądowego w tejże sprawie. Postępowanie sądowe będzie następnie umorzone bądź podjęte na nowo, zależnie od wyniku sprawy w urzędzie rozjemczym". Przede wszystkim zachodzi pytanie, czy zawieszenie wzgl. podjęcie postępowania sądowego w tych sprawach odbędzie się na wniosek stron, czy też z urzędu. Prawdopodobnie należy tu stosować art. 197 pkt. 1 i 3 K. P. C., a zatem rzecz będzie traktowana z urzędu. Komplikacja zachodzi w procesie, w którym obowiązuje przymus adwokacki (art. 86 § 1 K. P. C.), jeżeli za dłużnika nie staje adwokat, lecz sam dłużnik, który jest wyłączony od prawa składania wyjaśnień, staje na pierwszej rozprawie i popada w istocie rzeczy w zaoczność, lecz oświadcza na rozprawie sędziemu, iż wdrożył postępowanie przed urzędem rozjemczym. Czy w wypadku takim sędzia ma wydać wyrok zaoczny (art. 359 i 86 § 1 K. P. C.), czy też odroczyć rozprawę, celem zbadania słuszności twierdzenia pozwanego, iż toczy się sprawa w urzędzie rozjemczym i w miarę tego postępowanie sądowe zawiesić? Sprawy tej nie uregulowano.

Niemałą trudność stanowi wreszcie kwestia, jak postąpi sąd w wypadku, gdy dla długu nierolniczego przeprowadzono licytacyjną sprzedaż nieruchomości dłużnika-rolnika, a m. in. na takiej nieruchomości ciążą długi rolnicze. Czy te długi rolnicze należy przy podziale ceny nabycia uważać za wierzytelności jeszcze niepłatne w myśl art. 805 K. P. C. a jeśli tak byłoby, to jakie odsetki, czy rolnicze czy też umowne lub prawne sąd ma „wydzielić" do dnia przybicia przy wierzytelności oprocentowanej oraz jak wypośrodkować obliczyć się mające odsetki za czas od dnia przybicia do dnia płatności przy wierzytelności nieoprocentowanej, skoro z jednej strony brak przepisów co do stosowania moratorium rolniczego w wypadku takiej egzekucji i skoro nadto według art. 46 do 48 rozp. o uporządkowaniu długów rolniczych może później nastąpić wyrzeczenie utraty przez dłużnika dobrodziejstw tegoż, a tymczasem suma z licytacji uzyskana będzie już rozdzielona według innych zasad ze szkodą wierzyciela. Kwestia ta też więc nie została uregulowana. Widoczne jest więc choćby z tych luźnych uwag, iż nie da się osiągnąć celu tej ustawy moratoryjnej bez dokładniejszego uregulowania ustawowego tych wszystkich wątpliwości, powstałych wskutek zbyt pośpiesznego zredagowania jej i niepowiązania z pytaniami z zakresu procesu i egzekucji.

Dużo trudności nastręcza wreszcie stosowanie moratorium mieszkaniowego. Przepisy art. 15 ustawy o ochronie lokatorów w brzmieniu tekstu jednolitego z dnia 4 maja 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 297) są jeszcze bardziej, niż dotychczas niejasne, tak, iż spowodowały natychmiast wydanie okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości z 30 listopada 1935, Nr. 1782/I C/35, który miał usunąć wyłaniające się wątpliwości. Przede wszystkim operowanie zwrotami „wstrzymanie eksmisji" i „odroczenie

eksmisji" nie jest bardzo szczęśliwe, bo nie wiadomo, czy to tylko tautologia, czy też zgoła dwa jakieś odrębne pojęcia. Chciano zapewne uczynić tu różnicę między odroczeniem samego terminu opróżnienia mieszkania a wstrzymaniem już dozwolonej egzekucji o eksmisję, lecz jasno tego nie wyrażono. Nagłówek dotychczasowy „Moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych i w porze zimowej" zmieniono na „moratorium mieszkaniowe", tak, iż powstały wątpliwości, czy koniecznie dotyczy moratorium to tylko bezrobotnych czy w ogóle biednych lokatorów. Czy ustęp 2 o wstrzymaniu z mocy samego prawa eksmisji z mieszkań 1 i 2 pokojowych w wypadku z art. 11 — 2 a) dotyczy tylko bezrobotnych (o których się nie wspomina) czy też wogóle wszystkich lokatorów nie jest też jasne. Z okólnika wynikałoby, że chodzi tu o złe położenie gospodarcze (w nawiasie mówi się o bezrobociu); samo pojęcie bezrobocia jest bardzo rozciągłe. Czy np. szewc, mający jeszcze de nomine „warsztat pracy", przynoszący mu obecnie np. 30 zł. miesięcznie, jest „bezrobotnym"? Robotę ma, choć bardzo mało, prawie jej bowiem nie ma, ale opłacić komornego nie może. Przypuszczam, iż rozstrzygają tu kryteria dochodowości a nie iluzoryczny „warsztat pracy". Według okólnika o moratorium z art. 23 pkt. 1 i 3 sąd może orzec, bądź to w wyroku nakazującym eksmisję, bądź w postępowaniu niespornym, bądź wreszcie w toku egzekucji, jeżeli została już wszczęta. Na to zauważyć należy, iż według orzeczenia Sądu Najwyższego, normującego tę samą kwestię, a to z dnia 22 lutego 1934 r. C. II. Rw. 2785/33 (Zb. O. Cyw. poz. 595 z 1934 r.), „przyznanie przez sąd moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnego lokatora może nastąpić tylko w toku postępowania egzekucyjnego o eksmisję, a nie w sporze o rozwiązanie lub wypowiedzenie stosunku najmu mieszkania". Czego więc się trzymać? Pozostaje też otwarta kwestia, czy stosować moratorium mieszkaniowe wtedy, gdy orzeczono eksmisję zarówno z przyczyny, przewidzianej w art. 11 — 2 a) jakoteż i z innej przyczyny (np. zgorszenie publiczne, zniewagi dotkliwe). Czy sam fakt, że i z innych przyczyn eksmisję orzeczono, wskazuje na to, iż nie ma potrzeby stosować moratorium, że więc lokator na nie nie zasługuje, czy też wystarcza, by m. in. z powodu nędzy tegoż eksmisja nastąpiła, zatem rozstrzyga stan majątkowy lokatora? Sprawa nasuwa dużo wątpliwości, a tymczasem życie biegnie i prawo ma być stosowane. Czy nie może ono brzmieć w sposób nie budzący wątpliwości?

Dr ADAM NOWOTNY.

Art. 14 § 1 i 23 § 1 K. K. a orzecznictwo

W wyroku z dnia 25 I. 1935 r. Nr. 3 K. 1773/34 stanął Sąd Najwyższy w sprawie wykładni art. 14 § 1 i 23 § 1 K. K. na następującym stanowisku: 1) Usiłowanie przestępstwa, oparte na zamiarze ewentualnym, jest w myśl art. 23 K. K. karalne. 2) Karalność przestępstwa, opartego na zamiarze ewentualnym, jako „umyślnego", a nie przestępstwa „z niedbalstwa", nie jest zależna od rzeczywistego wywołania skutku przestępnego (Zb. Orz. S. N., zeszyt IX, z 1935 r., poz. 354).

Stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w powyższym wyroku, wzbudza poważne wątpliwości. Jestem zdania, że działanie, nacechowane zamiarem ewentualnym, nie odpowiada warunkom art. 23 K. K. i że karalność przestępstwa, opartego na zamiarze ewentualnym, jest zależna od rzeczy-

wistego wywołania skutku przestępnego. Stanowisko swoje opieram na następujących rozważaniach: 1) Przepis art. 23 K. K. wymaga dla odpowiedzialności za usiłowanie przestępstwa, aby działanie „skierowane było bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru przestępnego". Sprawca musi dążyć ku sprowadzeniu skutku; całe jego fizyczne zachowanie musi zmierzać w tym kierunku. Sprawca musi wprost chcieć tego skutku i zgodnie z tym działać. Zamiar ewentualny zachodzi wówczas, gdy sprawca przedstawia sobie pewien skutek przestępny jako możliwy, choć niekonieczny, skutku tego nie pragnie, do niego nie zmierza, ale na powstanie tego skutku, na wypadek gdyby nastąpił, z całą świadomością się godzi. (Mot. Kom. Kod. str. 21 art. 13). Zamiaru zatem w tej formie, jaki jest konieczny dla powstania opowiedzialności za usiłowanie, zamiar ewentualny nie wypełnia.

2) Przepisu art. 23 K. K. nie można tłumaczyć w ten sposób, że wystarczy zamiar w postaci przewidywania skutku i godzenia się nań, jeżeli tylko działanie zdolne było bezpośrednio skutek ten sprowadzić. Działań przestępnych nie można dzielić na takie, które prowadzą bezpośrednio ku sprowadzeniu skutku przestępnego i na takie, które ku niemu bezpośrednio nie prowadzą. Działań, które by nigdy skutku przestępnego nie mogły sprowadzić, z wyjątkiem bezwzględnie niezdolnych, nie ma. Procesy psychiczne sprawcy oraz przedsięwzięte przez niego działanie i skutki tego działania muszą być łącznie oceniane. Samo działanie, mimo że będzie bezpośrednio zmierzało ku sprowadzeniu skutku przestępnego, nie będzie jeszcze dowodziło, że i wola sprawcy szła w tym samym kierunku. To samo działanie, zależnie od psychicznego nastawienia sprawcy, może zarówno uzasadnić odpowiedzialność z winy umyślnej jak i nieumyślnej. Dopiero związek, jaki zachodzi między procesami psychicznymi sprawcy a jego działaniem i skutkami, pozwoli nam ocenić, czy działanie sprawcy skierowane było bezpośrednio ku sprowadzeniu skutku, który nastąpił względnie miał nastąpić. Działanie przestępne tylko wówczas bezpośrednio skierowane jest ku urzeczywistnieniu skutku, gdy i wola sprawcy skierowana jest wprost ku jego sprowadzeniu. Przewidywanie skutku i godzenie się nań nie wystarcza.

3) Jedyną i właściwą postacią winy umyślnej jest zamiar bezpośredni. Zamiar ewentualny stał się drugą postacią winy umyślnej tylko z woli ustawodawcy. Twórcy K. K. z 1932 r. postawili zamiar ewentualny na równi z zamiarem bezpośrednim, przyjmując przewidywanie skutku i godzenie się nań za równorzędne z jego pożądaniem. Nie znaczy to jednak, by zrównanie to odnosiło się do wszystkich stadiów przestępstwa — a więc i do stadium usiłowania. Gdyby tak było, ustawodawca byłby w art. 23 K. K. nie stawiał warunku bezpośredniości działania a ponadto byłby analogicznie, jak w § 1 art. 14 K. K., zaznaczył, że i w przypadku usiłowania stawia na równi zamiar ewentualny z zamiarem bezpośrednim.

4) Koncepcja usiłowania w przypadku zamiaru ewentualnego jest sprzeczna z zasadą subiektywizmu. Czy można w myśl tej zasady karać za usiłowanie skutku tego, kto nie chce, nie pragnie tego skutku, słowem, gdy jego procesy psychiczne nie idą po linii wypełnienia stanu faktycznego przestępstwa. Na gruncie zasady subiektywizmu, jak długo skutek przestępny nie nastąpił, zasadniczej różnicy między zamiarem ewentualnym a lekkomyślnością, jako formą winy nieumyślnej, nie ma. Tak w wypadku lekkomyślności jak i zamiaru ewentualnego zachodzi możliwość nastąpienia skutku przestępnego i odpowiadająca temu stanowi rzeczy

świadomość sprawców. Nie stanowi różnicy okoliczność, że działający lekkomyślnie ma nadzieję, że skutku przestępnego uda mu się uniknąć. Tę samą nadzieję ma działający z zamiarem ewentualnym. A więc i ten moment, mający uzasadniać karalność usiłowania w przypadku zamiaru, odpada.

5) Działanie nacechowane zamiarem ewentualnym, nie odpowiada pojęciu usiłowania. Usiłuje ten, kto przedsiębierze wszystko, co w danej sytuacji uważa za konieczne dla osiągnięcia zamierzonego przez siebie celu. Działający z zamiarem ewentualnym nie przedsiębierze nic takiego co można by pod pojęcie usiłowania podciągnąć. On tylko godzi się na skutek przestępny, który przewiduje, ale go nie pragnie, a usiłuje osiągnąć cel dla prawa karnego obojętny.

KAZIMIERZ BZOWSKI.

O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K. 1932 r.

W kwestii błędu co do przestępności (względnie bezprawności) działania oraz w kwestii stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K. panuje rozbieżność w polskiej literaturze prawniczej. A kwestie te mają poważne znaczenie w praktyce sądowej. Istnieje pogląd, że nie ma przestępstwa umyślnego bez świadomości *przestępności* danego działania. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, iż wyrażenie § 1 art. 14 K. K., że sprawca chce popełnić *przestępstwo*, zawiera w sobie implicite wymóg, ażeby sprawca miał świadomość dokonywanego przestępstwa, t. j. zarówno cech czynu jak i jego przestępności.

W pojęciu przestępności działania mieści się i pojęcie jego bezprawności, nie ma przestępności bez bezprawności, choć może być bezprawie, nie będące przestępstwem. § 2 art. 20 K. K. zezwala jednak tylko na nadzwyczajne złagodzenie kary przez sąd w razie usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu. Tutaj bezprawie jest zawsze przestępstwem. Z tego przepisu wynikałoby więc, że usprawiedliwiona nieświadomość przestępności (która zawsze jest zarazem i bezprawnością) połączona z usprawiedliwioną nieświadomością bezprawności również nie usuwałaby winy, a tylko pozwalałaby na nadzwyczajne złagodzenie kary. A więc, mogłaby istnieć wina pomimo braku świadomości przestępności działania. Jeżeli zaś świadomość przestępności ma być w myśl § 1 art. 14 K. K. niezbędnym warunkiem przestępstwa umyślnego, to przepisy § 1 art. 14 K. K. i § 2 art. 20 K. K. znajdują się w rażącej i jaskrawej sprzeczności ze sobą.

Istnieje pogląd, że sprzeczność tę usunąć można następującym rozumowaniem: przy przestępstwach nieumyślnych brak świadomości przestępności nie zwalnia od odpowiedzialności, jeżeli sprawca mógł był (lub powinien był) przewidzieć przestępność czynu (§ 2 art. 14 K. K.); w wypadku, gdy zachodzi takie karygodne niedbalstwo, sędzia może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, o ile po stronie sprawcy zachodzi nie tylko nieświadomość przestępności czynu, ale także jego bezprawność, a nieświadomość bezprawności należy uznać za usprawiedliwioną. Innymi słowy istnieje zapatrywanie, że przepis § 2 art. 20 K. K. stosuje się tylko do przestępstw nieumyślnych.

Inni znów wypowiadają całkowicie odmienny pogląd, że przepis § 2 art. 20 K. K. nie odnosi się wcale do przestępstw nieumyślnych, a ma za-

stosowanie tylko do przestępstw umyślnych. Zwolennicy tego ostatniego poglądu uważają, że art. 14 K. K. dotyczy przedmiotowej, a art. 20 K. K. podmiotowej istoty czynu i dlatego nie ma sprzeczności pomiędzy § 1 art. 14, a § 2 art. 20 K. K.; uważają oni również, że do istoty przestępstwa umyślnego należy świadomość bezprawności (nie przestępności), że nieświadomość bezprawności (nie przestępności) wywołana błędem faktycznym lub prawnym jest unormowana w § 1 art. 20 K. K. i wyłącza winę umyślną chociażby błąd był zawiniony, że nieświadomość bezprawności wywołana błędem prawnym, przy świadomym zresztą przedsięwzięciu działania uzasadnia winę nieumyślną, gdy nieświadomość była zawiniona, i że wreszcie taka tylko nieświadomość bezprawia karnego (nieświadomość przestępności) przy istnieniu zresztą (w wypadkach winy umyślnej) świadomości, że czyn jest prawnie niedozwolony, może prowadzić do nadzwyczajnego złagodzenia kary, gdy nieświadomość jest usprawiedliwiona.

Z żadnym z tych poglądów nie można się zgodzić w całej pełni. Zwolennicy poglądu, że do przestępstwa umyślnego konieczna jest na mocy art. 14 K. K. świadomość przestępności czynu, popełniają błąd, zwany w logice błędem fałszywego akcentu. Błąd ten polega na postawieniu w zdaniu gramatycznym akcentu na niewłaściwym miejscu. To samo zdanie może mieć zupełnie różne znaczenie w zależności od tego, na jakim wyrazie postawiony jest akcent. Przykazaniu „nie będziesz dawał fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu twemu" — można przez zaakcentowanie przedostatniego wyrazu nadać taki sens, jakoby wolno było dawać fałszywe świadectwo przeciwko innym osobom (Stanley Jevons Logika przekł. Znamierowskiego). Pamiętam z praktyki sądowej wypadek następujący. X był oskarżony o podrabianie podpisu Y. Posłał on Z do Y, mówiąc do Z: „niech Y powie, że to jego podpis". Jeżeli zaakcentować w tym zdaniu wyraz „jego" — to zdanie to przemawiać będzie na niekorzyść oskarżonego. Obrońca jednak słusznie dowodził, że jeżeli zaakcentować wyraz „powie", to zdanie to nie będzie wcale przemawiać przeciwko X, który cały czas twierdził, że podpis quaestionis jest własnoręcznym podpisem Y.

Otóż § 1 art. 14 K. K. ma treść następującą: „Przestępstwo umyślne zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca chce je popełnić, ale także gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi". W przepisie tym nie należy akcentować wyrazów „je" (t. j. przestępstwo), „przestępnego", „przestępność", natomiast należy akcentować wyrazy „chce", „przewiduje", „się godzi". Autorom tego przepisu chodziło o oparcie pojęcia winy na teorii woli („Willenstheorie"), nie zaś na mającej w Niemczech poważnych zwolenników teorii przedstawienia („Vorstellungstheorie"), ograniczającej się do żądania, by sprawca tylko przedstawiał sobie dokładnie skutek przestępny. W tym celu umieszczono w przepisie czynnik woli „chce" (Uzasadnienie projektu Kom. Kodyf., redagowane w tej części przez prof. Makarewicza). Przepis § 1 art. 14 K. K. stanowi, że dla bytu przestępstwa umyślnego nie jest jednak konieczny zamiar bezpośredni, że wystarczyć może i zamiar ewentualny. Przepis ten uwidacznia też różnicę pomiędzy tymi zamiarami. „Nie tylko wtedy, gdy ...chce", „ale także, gdy... przewiduje i na to się godzi". Wyraz „chce" przeciwstawia się tutaj wyrazom „przewiduje i na to się godzi". W tych też wyrazach, a wcale nie w wyrazach „przestępstwo", „przestępności" leży punkt ciężkości tego przepisu, one też powinny być akcentowane. Również w § 2 art. 14 K. K. powinny być

akcentowane wyrazy: „przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie" i „nie przewiduje, choć może lub powinien przewidzieć".

Przestępstwo jest to pojęcie abstrakcyjne. Prof. Wolter powiada („Czynnik psychiczny w istocie przestępstwa"), że wydaje się wątpliwe, czy psychologia zgodziłaby się na to, by wola kierowała się na pojęcie abstrakcyjne. Gdyby wyrazy „chce popełnić przestępstwo" rozumieć w tym sensie, że przestępca chce popełnić czyn, zagrożony karą, innymi słowy, gdyby bez świadomości przestępności nie było winy umyślnej, to każdy przywłaszczyciel mienia powierzonego, każdy lichwiarz czy oszust, przekonany błędnie, że grozi mu tylko odpowiedzialność cywilna, nie odpowiadałby karnie za swe czyny, gdyż nie byłoby winy umyślnej, zaś nieumyślnie tych występków popełnić nie można (art. 13, 262, 264, 268 K. K.).

W projekcie Komisji Kodyf. 1922 roku istniał art. 2 § 2 o treści następującej: „Niezawiniona nieświadomość sprawcy, że postępowanie jego jest bezprawne, może (art. 68 § 2) uzasadnić *bezkarność*. A więc nieświadomość bezprawności mogła według tego projektu, niekiedy powodować bezkarność. Od tego projektu odstąpiono; obecnie nieświadomość bezprawności nigdy nie skutkuje bezkarności, lecz może powodować nadzwyczajne złagodzenie kary (§ 2 art. 20 K. K.). Jakże więc można mówić, że obecnie bez świadomości przestępności nie ma przestępstwa umyślnego, skoro § 2 art. 20 K. K. lege non distinguente wyłącza bezkarność w razie usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności zarówno przestępstwa umyślnego, jak i nieumyślnego i skoro *każda* nieświadomość bezprawności jest zarazem nieświadomością *przestępności*. A więc nieświadomość przestępności może być karalna, czyli może istnieć przestępstwo (także i umyślne) przy nieświadomości przestępności (wym. wyżej oszuści, przywłaszczyciele, lichwiarze błędnie mniemający, iż odpowiadają jedynie w drodze cywilnej).

„Chce popełnić przestępstwo", „na przestępność swego działania się godzi" ma w § 1 art. 14 K. K. tylko takie znaczenie, że przestępca pragnie urzeczywistnienia cech danego przestępstwa, a więc chce zabić człowieka, chce zniszczyć ogniem budynek w warunkach art. 215 lub 263 K. K., chce potajemnie wyprodukować spirytus wbrew art. 78 Ust. Kar. Skarb. lub cukier wbrew art. 48 rozp. Prez. R. P. z dn. 13.IX. 1927, poz. 700 o opodatkowaniu cukru i t. p. względnie nie chce wprost, lecz przewiduje i godzi się na to, że przez jego działanie urzeczywistnią się cechy danego przestępstwa. Mają więc słuszność ci, którzy twierdzą, że art. 14 K. K. dotyczy oczywiście podmiotowej strony działania (woli, przewidywania i t. d.), ma jednak na myśli przestępstwo, przestępność w znaczeniu *przedmiotowym*. Sprawca chce wypełnić przedmiotowy stan faktyczny przestępstwa. Pierwiastek podmiotowy jest w art. 14 K. K. bez znaczenia w tym sensie, że przepis ten nie interesuje się ani błędem faktycznym, ani świadomością sprawcy, że narusza normę karną lub inną.

Jeżeli tak pojmować § 1 art. 14 K. K., to nie będzie sprzeczności pomiędzy nim a § 2 art. 20 K. K. Ten ostatni przepis jest niewątpliwie wyłomem w zasadzie subiektywizmu, któremu hołduje K. K. polski, gdyż § 2 art. 20 ustanawia karę, a więc dopuszcza możliwość przestępstwa przy usprawiedliwionej nawet bezprawności czynu. Uzgodnienie treści § 2 art. 20 K. K. z zasadą subiektywizmu wydaje mi się niemożliwe w drodze wykładni ustawy. W szczególności nie jest dopuszczalne zastępowanie w § 2

art. 20 K. K. wyrazu „bezprawności" wyrazem „karygodności", jak to czynią; nie ma również podstawy do ograniczania mocy tego przepisu tylko do przestępstw umyślnych, jak chcą jedni, ani też tylko do przestępstw nieumyślnych, jak chcą inni. Zastąpienie w § 2 art. 20 K. K. pojęcia bezprawności pojęciem karygodności bywa uzasadniane tym, że jakoby świadomość bezprawności należy do istoty czynu, a zatem nieświadomość bezprawności jest, rzekomo, unormowana w § 1 art. 20 K. K.; przepis zaś § 2 art. 20 K. K. może mieć jakoby na myśli tylko nieświadomość przestępności czynu.

Pogląd ten nie jest trafny. Jest on przede wszystkim sprzeczny z dosłowną treścią § 2 art. 20 K. K. Świadomość bezprawności nie należy ani do pojęcia winy, zamiaru (wbrew niektórym autorom niemieckim i polskim), ani do pojęcia istoty czynu. Istotę odnośnego czynu normuje część szczególna kodeksów karnych lub ustawy specjalne. Urzeczywistnienie istoty czynu jest wypełnieniem ustawowego stanu faktycznego. Aczkolwiek, jak słusznie nieraz podnosił prof. Makarewicz, należy ostrożnie stosować doktryny niemieckie do naszego K. K., to jednak sądzę, że wyrażenie „istota czynu" użyte w § 1 art. 20 K. K. polskiego i w § 59 niemiec. K. K. 1871 r. — mają identyczne znaczenie. Otóż „istoty czynu" należy szukać w części szczególnej kodeksu, jak twierdzi Beling (Grundzüge des Strafrechts — 1930 r.). A więc do istoty czynu należą: rodzaj działania (zabicie, zabranie etc.), okoliczności czasu („w czasie wojny"), miejsca („w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych), sposobu działania („przemocą", zamach na dobro prawne lub tylko sprowadzenie niebezpieczeństwa), okoliczności charakteryzujące sprawcę (urzędnik, obywatel polski, i t. d.). Co innego jest winą, zamiarem etc., a co innego istotą czynu. Cech istoty czynu abstrakcyjnego pojęcia prawniczego nie należy mieszać również z faktycznymi okolicznościami danego konkretnego wypadku. Niewłaściwie też mówią o ogólnej istocie przestępstwa zamiast o pojęciu przestępstwa (całość przesłanek dla istnienia czynu karygodnego, a więc zamiar lub nieostrożność plus urzeczywistnienie istoty czynu). Istota czynu (na którą musi być skierowany zamiar) obejmuje niekiedy niewłaściwie i warunki odpowiedzialności, niezależne od zawinienia np. uprzedzenie przyjmującego zeznanie o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie (art. 140 § 2 K. K.), unieważnienie małżeństwa w wypadku art. 198 K. K. i t. p. Nie można również mówić o istocie czynu usiłowania, podżegania, pomocnictwa, obrony koniecznej (Beling), istotę czynu bowiem normuje część szczególna kodeksów karnych.

Bezprawność jest wprawdzie cechą każdego przestępstwa bez wyjątku, ale nie należy do *istoty czynu* żadnego przestępstwa, nawet takiego, co do którego wymóg bezprawności istnieje w odnośnej ustawie. Zarówno zabójstwo (art. 225 K. K.) i pozbawienie wolności (art. 248 K. K.), przy których ustawa nie wymaga wyraźnie bezprawności, jak i zmiana stanu cywilnego (art. 195 K. K.), przy których ustawa stawia ten wymóg, będą przestępstwami tylko w tym wypadku, jeżeli były bezprawne. Nieświadomość bezprawności nie jest więc błędem, o którym mowa w § 1 art. 20 K. K. Błąd z § 1 art. 20 K. K. może być natury faktycznej (strzał do człowieka w przekonaniu, że to pień drzewa, wyrób produktu, o którym się nie wie, że jest spirytusem lub cukrem), bądź może dotyczyć zachodzącego stosunku prawnego (uważanie rzeczy cudzej za rzecz własną, mężatki za osobę stanu wolnego, urojona obrona konieczna, obcowanie płciowe z bliską krewną, bez wiedzy o pokrewieństwie). W wypadku § 1

art. 20 K. K. sprawca nie wie co czyni. Wtedy nie popełnia on przestępstwa z wyjątkiem, gdy chodzi o występek nieumyślny, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa. Przepis zaś § 2 art. 20 K. K. ma zastosowanie, gdy sprawca, uświadamiając sobie wszystkie okoliczności należące do istoty czynu, jest przekonany wskutek nieznajomości prawa, że czyn jego nie jest przez prawo zabroniony; wie on, co czyni, sądząc mylnie, że mu to czynić wolno. Sądy więc zmuszone są stosować § 2 art. 20 K. K. w jego brzmieniu dosłownym (nadzwyczajnie łagodzić karę, nie zaś uniewinniać). W wypadkach zbrodni i występków dopuszczalne jest także i zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności. Grzywna może nie przekraczać 5 złotych (art. 59, 61 i 42 K. K.). W wypadkach wykroczeń, przew. zarówno w Prawie o wykr., jak i w innych ustawach, bez względu na szczególne przepisy tych ustaw, może być w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, wymierzona kara grzywny w wysokości *jednego* złotego (art. 16, 2, 8 i 9 Prawa o wykr. i art. 12 § 1 Przep. wprow. K. K. i Pr. o wykr.; ten ostatni przepis różni się od art. 92 K. K.).

Sędziowie są na ogół humanitarni. Czasem humanitaryzm ten z wielką szkodą społeczną kierowany jest pod złym adresem. Jeżeli jednak stosować go przede wszystkim do osób, które nie są niebezpieczne dla społeczeństwa, a w danym wypadku działały w przekonaniu swoim prawnie, jeżeli sądy przy wymiarze kary będą się kierować osobistymi właściwościami sprawcy (orz. S. N. 1933 Nr. 61, 1935 Nr. 300 i 1936 roku Nr. 285) i stopniem ich niebezpieczeństwa dla społeczeństwa, które to niebezpieczeństwo nie zachodzi zwykle w wypadkach § 2 art. 20 K. K., to nie będzie powodu do załamywania rąk z powodu treści tego przepisu. Los skazanego z zawieszeniem wykonania kary, albo na grzywnę o wysokości jednego złotego nie jest tragiczny, a nie hańbi skazanego również wyrok, w którym zaznaczono, że skazany działał w usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności swego czynu.

JERZY KOPERA.

O kierunek nowelizacji K. P. K.

W ostatnich czasach coraz więcej głosów domaga się nowelizacji K. P. K. Nie wdając się w szczegółową dyskusję i omawianie kierunków już dotąd publikowanych artykułów, chciałbym ze swej strony przedstawić pewne zestawienie tych zmian, jakie, zdaniem moim, winny być dokonane i w krótkim szkicu ich potrzebę z punktu widzenia praktycznego uzasadnić.

Pierwszą — porządkowo, bo według numeracji kodeksu biorąc, — byłaby sprawa zmiany art. 21, do którego należałoby dodać słowa: „za wyjątkiem wypadków, gdy: 1) sąd grodzki wymierzył karę pozbawienia wolności ponad dwa lata, 2) orzekł tymczasowe aresztowanie, 3) wydał wyrok o jakim mowa w art. 511.” Zmiana taka wskazana jest ze względu na dużą społeczną doniosłość i konieczność dokładnego i wszechstronnego rozważenia wszystkich momentów, które ostatecznie (odnośnie punktów 1 i 3, przed instancją wyłącznie kasacyjną) mają zadecydować o dużego znaczenia prawie człowieka: o jego wolności. Granicę dwóch lat przyjąć należałoby analogicznie do podziału obecnego spraw tego rodzaju przed sądami apelacyjnymi i dla uniknięcia tej sytuacji, że od wyroku sędziego

okręgowego, a więc bardziej doświadczonego apelację rozstrzyga komplet, zaś od identycznego wyroku sędziego grodzkiego jeden sędzia. Jaskrawiej uzmysławia się to na przykładzie: przypuśćmy, że osobnik A dopuścił się występku z art. 257 § 1. K. K. kradnąc 1001 zł. Osobnik B w identycznych warunkach skradł 1000 zł. Do tego przecież dochodzi fakt, że sprawa nie jest pozbawiona dużego znaczenia. Musiały bowiem zajść dostateczne powody, że sędzia grodzki zdecydował się wymierzyć karę w tak wysokim wymiarze. O ile w tym punkcie decydująca jest wysokość kary, to podobne motywy kierować można i do sprawy tymczasowego aresztowania. Znany jest zarzut często podnoszony ostatnio w prasie, nawet prawniczej, co do nadużywania stosowania tymczasowego aresztu. Zarzut jest przesadzony, niemniej jednak tymczasowe aresztowanie ma tego rodzaju doniosłość dla danej jednostki, że i tu ustawodawca powinien przez poddanie sprawy właściwości kompletu trzech sędziów zastosować dużą nad postanowieniami w tej mierze sędziego grodzkiego kontrolę. Odnośnie punktu trzeciego stoję na stanowisku, że orzekanie w sądzie okręgowym, o ile jest ono ostateczne, winno być zawsze kompletowe i odstąpienie ustawodawcy od jego wynikającej z całego ustawodawstwa zasady i przejściowego tylko dopuszczenia w sądach okręgowych orzecznictwa jednoosobowego, — tu żadną miarą nie może być z żadnych względów dopuszczalne.

Drugą, poważniejszą już zmianą winno być skreślenie artykułów 22, 399 — 454 K.P.K. oraz odpowiednie skreślenia odnoszących się do nich (np. w art. 256 § 4, 239 § 1. i in.) wzmianek w innych artykułach. Zniesienie w ten sposób instytucji sądów przysięgłych, istniejącej zresztą nie na całym obszarze Państwa, będzie z punktu prawodawczego miało oparcie w Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., która, pomijając gwarancję konstytucyjną sądów przysięgłych istniejącą w konstytucji poprzedniej, wskazuje na zamiar zniesienia jej w ogóle. Ze stanowiska oskarżonego zniesienie to będzie równoznaczne z daniem mu instancji apelacyjnej, a co za tym idzie ewentualnej możliwości zniżenia kary przy niezmienieniu orzeczenia o winie. W praktyce poza tym będzie dużą dla sądu oszczędnością czasu i kosztów. W przeprowadzaniu dowodów spowoduje zmianę na lepsze, gdyż pozwoli kosztem obecnie ze względu na przysięgłych, często zaś bez znaczenia dla sprawy przeprowadzanych „efektownych" dowodów, przeprowadzić dokładniej i jak najbardziej szczegółowo tę część dowodów, która, będąc niedostępną dla dużej ławy przysięgłych, może mieć decydujące znaczenie dla przeświadczenia sądu. Co do czynnika społecznego, to kontrola w tej formie nie wywiązuje się ze swego w tym kierunku zadania, a przy dzisiejszym poziomie sądownictwa i społeczeństwa nie jest potrzebna.

Dalszą zmianą byłoby nadanie art. 87 treści następującej: „Na rozprawie głównej każdy oskarżony o zbrodnię musi mieć obrońcę". Konieczność tego przepisu jest tak oczywista, a technicznie wobec dużej ilości adwokatów, a względnie nawet asesorów sądowych, łatwa do przeprowadzenia, że nie będę jej uzasadniał, a najwyżej odwołam się do motywów ustawodawczych dotychczasowego art. 87.[1]

Następna zmiana nie będzie istotna, a stanowić ma jedynie wypełnienie pewnej luki kodeksu. Chodzi tu o konieczność nadania księdze IV tytułu: „Zapobieganie uchylaniu się od sądu i kary", przez co usunie się może niezupełnie słuszne zapatrywanie niektórych sądów, że np. skoro oskarżony stawił się na rozprawę, nie stanął zaś wezwany do kary, nie można orzec przepadku kaucji, ponieważ ta złożona została celem zapo-

biegania uchylaniu się nie od kary, a jedynie od sądu, i wzmocni stanowisko, że przeciwna praktyka ma pełne uzasadnienie w interpretacji ścisłej art. 186 oraz art. 561. Podobnym uzupełnieniem luki będzie dodanie do § 1 art. 179 słów: „Równoznaczne z uprzedzeniem będzie złożenie notarialnego oświadczenia przez składającego kaucję lub poręczenie”. Przepis ten pozwoli na przyjęcie kaucji, bez konieczności opóźnienia zwolnienia aresztowanego, wynikającego np. z przyczyny, że składający kaucję mieszka poza siedzibą sądu lub nie może kaucji złożyć osobiście, a zachodzi wątpliwość, czy faktycznie składający ma w tym kierunku pełnomocnictwo i czy tego rodzaju pełnomocnictwo jest dopuszczalne. Przepis taki zresztą byłby dużym uproszczeniem i nadążyłby za idącą w tym kierunku praktyką.

Większą zmianą i opartą na ostatnich wynikach dyskusji na temat, czy należy znieść śledztwo, jest projekt dodania do art. 254 § 1 p. a. o treści następującej: „Jeżeli prowadzącym dochodzenie jest prokurator, do niego należy dokonanie wymienionych w § 1 p. a) do e) czynności” oraz nadanie art. 263 następującego brzmienia: „§ 1. Śledztwo jest konieczne w sprawach o zbrodnie, chyba, że sędzia śledczy uzna je za zbędne; § 2. na postanowienie, uznające śledztwo za zbędne, służy prokuratorowi zażalenie”. Przy projektowaniu tego rodzaju zmiany kieruję się wynikami szerokiej zresztą i bardzo szczegółowej dyskusji, jaką wywołał ostatnio w prasie prawniczej projekt zniesienia śledztwa i oddania tej dziedziny pracy prokuratorom. Uważam, że śledztwo nie może być zniesione, a tym bardziej połączone z pracą prokuratorską, ze względu na swój specyficzny charakter i niemożność równoczesnego prowadzenia innego rodzaju spraw. Natomiast byłoby wskazane przez odpowiednie szkolenie podniesienie poziomu prowadzenia śledztwa i przez odciążenie sędziów śledczych umożliwienie im postawienia pracy na najwyższym poziomie. W sprawach nieskomplikowanych za to ze względu na konieczność bezpośredniości w dochodzeniach i przygotowaniu materiału do rozprawy oddać pracę prokuratorom.

Dalszą sprawą byłoby usunięcie tu już zupełnie wyraźnej luki K. P. K. przez dodanie do art. 280 par. 3. o następującej treści: „W czasie tym — właściwym do orzekania o przedłużeniu aresztu tymczasowego jest sędzia śledczy, który prowadził śledztwo.” Obecna praktyka lukę powstającą w okresie po zamknięciu śledztwa, a przed wniesieniem aktu oskarżenia, wypełniała w drodze orzeczenia przedłużenia aresztu przez sąd okręgowy. Uważam tę praktykę, aczkolwiek mającą oparcie w interpretacji obecnych przepisów ustawy, o tyle za niecelową, że sędzia śledczy, który sprawę prowadził i zna ją, jest bardziej powołany do orzeczenia, które zresztą wobec możności zażalenia i tak w razie konieczności przejdzie do sądu okręgowego, a znaczenie przedłużenia nie jest duże wobec krótkiego czasu, zakreślonego ustawą do sporządzenia aktu oskarżenia.

Drobną zmianą będzie proponowane dodanie do treści art. 340 § 3. słów: „bądź powołuje się na swe dotychczasowe wyjaśnienia lub zeznania”. Chodziłoby, zgodnie zresztą z ostatnim kierunkiem orzecznictwa Sądu Najwyższego (patrz orzeczenie całej izby z 14.11.31 r. II Pr. 154/31) o dopuszczenie powoływania się zamiast wpisywania pełnej treści wyjaśnienia lub zeznania na takież wyjaśnienie lub zeznanie, zawarte już w aktach sprawy, co wydatnie uprości sporządzanie protokołów, szczególnie w sprawach, gdzie przeprowadzono dokładne śledztwo i usunie wątpliwości, wysuwane w tej kwestii.

Ostatnią wreszcie jednak dość znaczną zmianą będzie spełnienie postulatów sędziów grodzkich, często bardzo w prasie prawniczej, a szczególnie w „Głosie Sądownictwa” poruszanych, a to dopuszczenie zaoczności w sądach grodzkich przez skreślenie z szeregu artykułów powołanych w art. 455 artykułu 301. Częstokroć wzywanie oskarżonego, nieraz kilkakrotne i narażające go na koszty, jest zbyteczne. Jeżeli jego przesłuchanie okaże się konieczne, to wobec treści art. 393 § 1. nic temu nie stanie na przeszkodzie. Skoro zaś oskarżony nie stawił się na rozprawie, uznać należy, że zrzekł się tej korzyści, jaką jest dla niego osobista obrona, którą zresztą zawsze może w razie nieoczekiwanego dla niego wyniku sprawy przeprowadzić.

Chciałbym w końcu wysunąć jeden jeszcze postulat, a mianowicie aby przy nowelizacji możliwie nie zmieniano dotychczasowej numeracji tyle już razy zmienianego kodeksu; dużo mniejszą niedogodnością, nad którą każdy przejdzie do porządku, będzie opuszczenie tych czy innych artykułów, lub dodanie im liter, niż zmiana całego szeregu przyjętych już i złączonych z numeracją oznaczeń, zasad orzecznictwa i literatury i odcięcie ich, przez konieczność posługiwania się nowym kluczem numerowym, od praktyki.

R. JABŁOŃSKI.

Rejestracja skazanych

Nowoczesne tendencje prawa karnego, które znalazły swój wyraz w polskim Kodeksie Karnym z 1932 r., sprowadzają się na ogół do podkreślenia dwóch głównych zasad odpowiedzialności i represji karnej, a mianowicie: zasady subiektywizmu i indywidualizacji. Na tych fundamentalnych zasadach współczesnego prawa karnego oparty jest system środków zabezpieczających, mających na celu wyłącznie obronę społeczeństwa przed jednostkami niebezpiecznymi dla ładu prawnego i nie nadającymi się ze względów psycho-patologicznych do normalnego społecznego współżycia. Tendencje te znajdują swój wyraz w przeniesieniu punktu ciężkości z zagadnienia przestępstwa na przestępcę, a zwłaszcza na stopień jego niebezpieczeństwa dla życia społecznego i zastosowania względem niego odpowiedniego środka poprawy lub izolacji.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż przy badaniu osobowości przestępcy w każdym przypadku niezbędna jest znajomość jego dotychczasowego życia a szczególnie jego dotychczasowych kolizyj z prawem karnym. Od ustalenia bowiem poprzedniej karalności przestępcy zależy w dużym stopniu wytworzenie przez sędziego należytego poglądu na jego osobowość, od czego z kolei uwarunkowane jest zastosowanie opowiedniej kary.

Obecnie obowiązujący Kodeks Karny zawiera liczne przepisy, świadczące o tym, iż przywiązuje on wielką wagę do ustalenia poprzedniej karalności sprawcy przestępstwa. Zasadniczy i niezmiernie ważny art. 54 K. K. nakazuje przy wymiarze kary uwzględniać przede wszystkim osobiste właściwości sprawcy, jego dotychczasowe życie, a więc i jego dotychczasową karalność. Art. 60 K. K. dopuszcza możliwość podwyższenia kary przestępcy zawodowemu lub z nawyknienia, bądź przestępcy, który popełnił nowe przestępstwo z tych samych pobudek lub należące do tego samego rodzaju co poprzednie w ciągu 5-ciu lat po odbyciu kary w kraju lub zagranicą w całości lub przynajmniej w trzeciej części. Ponadto

art. 61 § 3 K. K. zabrania stosowania względem osób, wymienionych w art. 60 K. K., warunkowego zawieszenia kary, w stosunku zaś do przestępców, co do których stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, sąd może zastosować w myśl art. 84 K. K. umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych. Wzrastająca do rozmiarów plagi społecznej przestępczość zawodowa wymaga wyodrębnienia spośród społeczeństwa jednostek groźnych dla porządku społecznego i stosowania względem nich odpowiednich środków. Instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary mijałaby się z celem w razie niemożności stwierdzenia faktu skazania za przestępstwo popełnione w okresie zawieszenia. Również i przy klasyfikacji więźniów musi być brana pod uwagę ich dotychczasowa karalność.

Do ustalenia karalności przestępców, co w świetle powyższych wywodów ma tak doniosłe znaczenie przy wymiarze kary, oraz stosowania środków zabezpieczających i penitencjarnych, musi istnieć instytucja, mająca na celu rejestrację skazań. Instytucją tą jest rejestr skazanych. Dlatego też pracodawca w przepisach art. 82 i 245 § 2 pkt. b. K. P. K. oraz w § 45 Instrukcji Policyjnej (Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl. Nr. 17 z r. 1935) wyraźnie nakazuje zbierać o każdym oskarżonym dane o jego uprzednich skazaniach.

Konieczność istnienia rejestru skazanych nie wyczerpuje się jednak w jego znaczeniu dla sądów. Każda władza prowadząca dochodzenie, a więc przede wszystkim policja jest również zainteresowana w istnieniu instytucji, umożliwiającej zbadanie dotychczasowej karalności osoby podejrzanej. Fakt bowiem wielokrotnej karalności za przestępstwa pewnego rodzaju lub popełnianie ich w określony sposób może stanowić podstawę do skierowania podejrzeń w kierunku tej właśnie osoby.

Znaczenie rejestru skazanych nie ogranicza się tylko do dziedziny prawa karnego i walki z przestępczością. Skazanie poza wymierzeniem kary zawiera w sobie stwierdzenie, iż osoba skazana jest jednostką w mniejszym lub większym stopniu aspołeczną, z czego społeczeństwo wyciąga konsekwencję, uznając skazanie za fakt, dyskwalifikujący w pewnym stopniu osobę skazaną. Jednym z przejawów owej dyskwalifikacji społecznej osoby skazanej są postanowienia ustaw karnych o utracie praw. I tu, podobnie jak w dziedzinie odpowiedzialności i represji karnej, nowoczesne prawo zrywa z wszelką generalizacją na rzecz zasady indywidualnego traktowania przestępstwa i przestępcy, zasady jedynie sprawiedliwej w dziedzinie prawa karnego. Utrata bowiem praw, stosowana w dawnych kodeksach jako automatyczny skutek skazania dzisiaj traktowana jest jako kara dodatkowa, którą sąd musi (art. 47 § 1 i 48 § 1 K. K.) lub może (art. 47 § 2 i 48 § 2 K. K.) w wyroku orzec.

Instytucja kar dodatkowych (art. 44 pkt. a - d K. K.) uzasadnia również konieczność istnienia rejestru skazanych, który by stwierdzał, czy dana jednostka korzysta z pełni praw publicznych, obywatelskich, zawodowych, rodzicielskich i t. p.

Ujemne skuki skazania w dziedzinie życia publicznego nie ograniczają się wyłącznie do kar dodatkowych, przewidzianych w art. 44 K. K. Liczne bowiem ustawy i rozporządzenia, regulujące ważne dziedziny życia społecznego, wymagają od obywateli, spełniających pewne funkcje, cechy „nieposzlakowanej przeszłości". Ponadto niektóre ustawy wyłączają wprost od spełniania funkcyj obywatelskich osoby skazane, n. p. ordynacja wyborcza do Sejmu w ar. 3 pkt. „f" wyłącza od wybierania do Sejmu

osoby, skazane wyrokiem sądowym na karę zasadniczą pozbawienia wolności za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek w ciągu 5 lat od uprawomocnienia się wyroku (pkt. „g"). Analogiczne postanowienia zawiera ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej, i wiele innych aktów prawodawczych. Nie można również zapominać o powszechnym już obecnie fakcie żądania przez pracodawców od kandydatów na pracowników okazywania zaświadczeń o nienotowaniu w rejestrze skazanych, co w wysokim stopniu utrudnia lub wręcz uniemożliwia znalezienie pracy przez osobę karaną sądownie. Tak więc z jednej strony instytucja rejestracji skazań ma na celu interesy wymiaru sprawiedliwości i walki z przestępczością, z drugiej zaś strony umożliwia ona eliminowanie z życia społecznego tych osób, które przez fakt popełnienia przestępstwa ujawniły swoje instynkty antyspołeczne.

Scharakteryzowane powyżej podstawowe zadania rejestru skazanych, a mianowicie umożliwienie eliminacji osób społeczne szkodliwych i współdziałanie z wymiarem sprawiedliwości, nie występowały razem w rozwoju historycznym tej instytucji, lecz obserwujemy przechodzenie raczej od jednej zasady do drugiej. W okresie bowiem, kiedy wymiar sprawiedliwości miał na celu odwet ze strony państwa za szkodę wyrządzoną społeczeństwu, chodziło raczej o usunięcie poza nawias życia społecznego osób splamionych dokonaniem przestępstwa. Idea odwetu nakazywała osoby te piętnować dla uwidocznienia ich hańby i wyłączenia ze wspólnoty społecznej. Postanowienia o piętnowaniu zawiera hinduski kodeks Manu, nie były one obce również prawu greckiemu. W tych właśnie fragmentarycznych i kazuistycznych przepisach znajdujemy zaczątki nowoczesnej instytucji, jaką jest rejestr skazanych. Z czasem jednak na pierwszy plan zaczyna wysuwać się zadanie rejestru, jako instytucji pomocniczej dla władz wymiaru sprawiedliwości. Kolebką rejestru karnego jest Francja, gdzie już w XVIII wieku sporządzano spisy włóczęgów, żebraków lub skazanych. W XIX wieku instytucja ta znajduje swój wyraz w akcie ustawodawczym (ustawa z 5 sierpnia 1899 r.) i przenika do innych krajów europejskich [1]). Podstawową cechą rejestru francuskiego jest to, iż zawiadomienia o skazaniach są przechowywane w kartotekach, z których następnie udziela się informacyj na żądanie odpowiednich władz. System francuski stosowany był w całej Europie z wyjątkiem przedwojennej Rosji, gdzie drukowano wzmianki o skazaniach („sprawki o sudimosti") i rozsyłano je władzom administracyjnym, policyjnym i sądowym. Stosowanie tego systemu w Rosji miało swe uzasadnienie w wielkości Imperium Rosyjskiego, gdzie przesłanie żądanej informacji i jej zwrot mógłby nastąpić dopiero po dłuższym okresie czasu. System ten jednak jest bardzo kosztowny i trudny w stosowaniu, uniemożliwia poza tym zachowanie tajności rejestru skazanych i w praktyce czyni iluzoryczną instytucję zatarcia skazania lub uznania skazania za nie byłe (art. 64 K. K.), gdyż późniejsze ogłoszenie zatarcia skazania życiowo nie będzie miało znaczenia wobec istnienia nadal wzmianki w biuletynie o skazaniu. System ten po wojnie europejskiej został w Rosji porzucony.

Obecnie są stosowane dwa główne systemy rejestracji skazań: 1) system centralizacji, polegający na prowadzeniu jednego rejestru centralnego dla całego państwa i 2) system decentralizacji, polegający na tym, że państwo prowadzi rejestry dla poszczególnych okręgów. Kwestię

---

[1]) „Le casier judiciaire", Poittevin, 1907, Paris; „Strafregister", Erwin Bumke — Handwörterbuch der Rechtswissenschaft.

wyższości jednego systemu nad drugim należy rozstrzygać oddzielnie co do każdego państwa. Ogół państw zachodnio-europejskich przyjął zasadę decentralizacji rejestru (Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Szwajcaria), natomiast Polska, a także Austria, Belgia i niektóre inne państwa uznają wyższość rejestru centralnego.

W niepodległej Polsce do roku 1933 nie było jednolitej struktury organów rejestracyjnych. W byłym zaborze austriackim i pruskim rejestry były prowadzone przez prokuratury sądów okręgowych, w których okręgu skazany miał przynależność (b. zabór austriacki) lub się urodził (b. zabór pruski). Dla osób urodzonych i skazanych na terenie b. zaboru rosyjskiego rejestr centralny prowadziło Ministerstwo Sprawiedliwości. Scentralizowanie rejestru skazanych w Polsce należy uznać za posunięcie trafne i celowe, chociaż nie pozbawione w pewnym stopniu ryzyka. Prowadzenie bowiem w państwie o 33 milionowej ludności olbrzymiego rejestru jest niewątpliwie czynnością trudną i skomplikowaną. Stworzenie jednak kilku rejestrów w zależności od miejsca urodzenia skazanego unicestwiłoby praktyczne znaczenie rejestracji, gdyż wobec braku przymusu paszportowego i zniszczenia wielu ksiąg ludności w czasie wojny, uniemożliwiłoby ustalenie prawidłowego miejsca urodzenia, a w związku z tym powodowałoby mylne zarejestrowanie skazanego, bezużyteczne dla celów rejestracyjnych. Element przestępczy jest na ogół ruchliwy i niewątpliwie przez mylne wskazywanie miejsca urodzenia unikałby przykrych skutków skazania, a zwłaszcza rejestracji. Poza tym prowadzenie centralnego rejestru wymaga mniej nakładu pracy i pieniędzy, aniżeli prowadzenie wielu rejestrów. Należy również zaznaczyć, iż przy rejestrze centralnym jest znacznie ułatwione przeprowadzenie jednolitego systemu technicznego rejestracji oraz przeprowadzenie ścisłej kontroli wykonywania przepisów o rejestrze skazanych. Ponadto prowadzenie wielu rejestrów nie usuwa potrzeby prowadzenia rejestru centralnego dla osób urodzonych poza granicami państwa polskiego i osób o nieustalonym miejscu urodzenia.

Podstawę prawną rejestracji skazanych w Polsce stanowi przepis art. 8 prawa o ustroju sądów powszechnych, w myśl którego „Minister Sprawiedliwości w drodze rozporządzenia oznaczy urzędy, mające prowadzić rejestry skazanych oraz sposób prowadzenia tych rejestrów". Przepis powyższy nie rozstrzyga zagadnienia, czy unormowanie zakresu rejestracji skazań należy również do kompetencji Ministra Sprawiedliwości, czy też według literalnego brzmienia tego przepisu rejestracji ulegają wszystkie skazania, zaś rozporządzenie Ministra może dotyczyć tylko technicznej strony rejestracji. Z uwagi na lakoniczność przepisu należy raczej przyjąć, iż Minister władny jest oznaczyć również i zakres rejestracji skazań; w tym też kierunku idą wszystkie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.

Zakres rejestracji skazanych, począwszy od odzyskania niepodległości, nie przedstawia się jednolicie. Pierwsze rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie rejestracji osób skazanych z dnia 10 stycznia 1923 roku (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 3) zawiera odrębne przepisy dla każdego b. zaboru oraz przepisy ogólne dla całego państwa. Również nie wprowadzają istotnych zmian w systemie rejestracji i następne rozporządzenia do roku 1931 (I Zb. rozp. i ok., poz. 476). Dopiero rozporządzenie z dnia 8 sierpnia 1931 r. (Dz. U. R. P., poz. 566) uregulowało jednolicie rejestrację skazanych na całym terenie Rzeczypospolitej. Rozporządzenie to nakazywało sądom grodzkim sporządzanie kart karnych we wszystkich

przypadkach skazania za przestępstwa, popełnione z chęci zysku, z wyjątkiem kradzieży polnych i leśnych karanych z mocy szczególnych przepisów, zaś za przestępstwa innego rodzaju, jeżeli wymierzono karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące. Sądy okręgowe sporządzały karty karne we wszystkich wypadkach skazania z wyjątkiem spraw karno - administracyjnych i niektórych przestępstw skarbowych. Rozporządzenie następne z dnia 2 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P., poz. 972) ustaliło jednolitą zasadę dla sądów grodzkich i okręgowych, iż karty karne należy sporządzać w przypadkach skazania za przestępstwa, popełnione z chęci zysku, zaś za przestępstwa innego rodzaju tylko wówczas, jeżeli wymierzono karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące. Ponadto rejestracji ulegały wszystkie skazania za zbrodnię stanu i niektóre skazania za przestępstwa karno-skarbowe. Obecnie obowiązujące rozporządzenie z dnia 25 maja 1934 r. o rejestrze skazanych (Dz. U. R. P., poz. 478) unormowało w § 2 zakres rejestracji skazań w ten sposób, iż sądy sporządzają karty karne we wszystkich przypadkach skazania za zbrodnie i występki.

Zagadnienie zakresu rejestracji skazań należy do podstawowych zagadnień rejestracji i wymaga bliższego rozpatrzenia. Uzależnienie zarejestrowania skazania od pobudki, jaką kierował się sprawca przy popełnianiu przestępstwa, zgodne jest z zasadą subiektywizmu, przenikającą nowoczesne prawo karne. Nie wydaje się jednak słuszne przyjmowanie jako kryterium tylko jednej pobudki (n. p. chęci zysku), należałoby więc rozciągnąć obowiązek rejestracji na wszystkie przestępstwa, popełniane z niskich pobudek. Zasada powyższa w praktyce okazałaby się jednak trudna do przeprowadzenia, gdyż często z uwagi na nieuchwytność pobudki trudne byłoby ustalenie, czy skazanie podlega, czy nie podlega rejestracji. System przyjęty obecnie, polegający na rejestrowaniu wszystkich skazań za zbrodnie i występki, jest niewątpliwie systemem prostym i łatwym do wykonania, budzi on jednak poważne zastrzeżenia. Stosowanie podziału przestępstw na zbrodnie, występki i wykroczenia według kryteriów wskazanych w art. 12 K. K., art. 1 Pr. o wykr. oraz art. 14 Przep. wprow. K. K. i Pr. o wykr. nie zawsze jest słuszny, gdyż wobec niezunifikowania olbrzymiego materiału zawartego w ustawach szczególnych, niedostosowanego do obowiązującego K. K., rejestracji ulegają również drobne, nieistotne przestępstwa, natomiast nie rejestruje się skazań za przestępstwa nieraz bardzo poważne, n. p. liczne przestępstwa skarbowe (art. 45 i in. U. K. S.), mimo że wymierzona kara grzywny może być bardzo wysoka a sprawca przebywa niejednokrotnie miesiące, a nawet lata całe w areszcie zastępczym. Uzależnianie zarejestrowania skazania od trybu, w jakim się odbywa ściganie (z prywatnego czy publicznego oskarżenia) nie jest ani trafne ani słuszne, gdyż przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego nie zawsze są małej wagi, o czym świadczą chociażby wysokie wymiary kar. Trudno więc byłoby uznać za trafne rejestrowanie skazań z art. 265, a nierejestrowanie z art. 237 K. K. Również i wysokość orzeczonej kary nie powinna stanowić kryterium do podziału skazań na ulegające i nie ulegające rejestracji, gdyż w dziedzinie wymiaru kary, jak wynika z doświadczenia, istnieje bardzo wielka różnorodność.

Obowiązek rejestrowania wszystkich skazań za zbrodnie i występki, przewidziany w § 2 obowiązującego rozporządzenia, odnosi się tylko do występków, należących do wyłącznej właściwości sądów. Występek bowiem, który należy do właściwości władzy administracyjnej a w rozpoznaniu sądu znajdzie się na skutek wniosku skazanego, nie może ulegać rejestracji,

gdyż w tym przypadku zarejestrowanie go zależałoby od przypadkowego faktu, jakim jest skierowanie sprawy na drogę sądową. Interpretując ściśle przepis § 2 powołanego rozporządzenia oraz mając na uwadze istotę rejestracji skazań, należy dojść do wniosku, iż rejestracji ulegają tylko wypadki skazania. W przypadku więc, kiedy sprawca został uwolniony od kary, mimo iż został uznany winnym popełnienia przestępstwa, nie ulega rejestracji, gdyż skazanie sensu stricto nie nastąpiło. Nie ulega więc rejestracji uwolnienie od kary z mocy art. 21 § 2, 29 § 2, 142, 148 § 3, 220, 238 § 2, 239 § 2, 256 § 2, 257 § 2, 262 § 4 K. K.[2]).

Nie ulega również rejestracji uwolnienie od kary i zastosowanie środka wychowawczego względem nieletniego w wieku od lat 13 do 17, działającego bez rozeznania i nieletniego poniżej lat 13 (art. 69 K. K.). Natomiast ulega rejestracji skazanie nieletniego na umieszczenie w zakładzie poprawczym (art. 70 K. K.).

Wątpliwości budzi sprawa rejestrowania środków wychowawczych, orzeczonych zamiast umieszczenia w zakładzie poprawczym (art. 71 K. K.). Pomijając tutaj kwestię, czy zastosowanie w stosunku do nieletniego środków wychowawczych jest skazaniem, czy nim nie jest — należy uznać iż ze względów polityki kryminalnej środki wychowawcze orzeczone na podstawie art. 71 K. K. winny być rejestrowane. Sędzia bowiem, rozpoznając sprawę nieletniego, musi posiadać wiadomości o jego dotychczasowym prowadzeniu się, a zwłaszcza o jego dotychczasowych kolizjach z prawem karnym. Rozporządzenie o rejestrze skazanych z dnia 25 maja 1934 r. nie zawiera w tym względzie żadnych przepisów i to stanowi jego istotną wadę. Zagadnienie walki z przestępczością nieletnich jest zagadnieniem szeroko potraktowanym przez twórców kodeksu karnego, wobec czego sprawa rejestrowania nieletnich powinna być w rozporządzeniu o rejestrze w należyty sposób rozwiązana. Stosowanie bowiem ogólnych norm w stosunku do nieletnich jest niecelowe i wręcz sprzeczne z duchem kodeksu karnego oraz z ogólną tendencją polityki kryminalnej. Powoduje to w praktyce pokrzywdzenie nieletnich, zwłaszcza przy rozpatrywaniu kwestii usuwania wzmianek o skazaniu z rejestru skazanych. Przestępca zwykły, któremu zawieszono warunkowo wykonanie kary, korzysta z dobrodziejstwa art. 64 K. K. i karta karna jest usuwana z rejestru na mocy przepisu § 12 pkt. 4 rozporządzenia o rejestrze. Natomiast nieletni, względem którego zastosowano środek wychowawczy z mocy art. 71 K. K., bądź skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym a nie korzystający z dobrodziejstwa przepisów art. 73 § 4 lub 75 § 5 K. K., figuruje w rejestrze w zasadzie aż do chwili śmierci domniemanej, czy też rzeczywistej. Tego rodzaju praktyka utrudnia w dużej mierze, a często wprost uniemożliwia nieletniemu powrót do uczciwego życia z powodu popełnienia przestępstwa, będącego niejednokrotnie skutkiem nienależytego wychowania. Konieczną jest zatem rzeczą, by rozporządzenie o rejestrze zawierało specjalne normy dla nieletnich. Za najsłuszniejsze należałoby uznać takie rozwiązanie, aby karty karne nieletnich, względem których zastosowano środki wychowawcze na podstawie art. 71 K. K., były automatycznie usuwane z rejestru skazanych po upływie pewnego okresu czasu, np. po dojściu nieletniego do pełnoletności w przypadku braku wzmianek o późniejszych skazaniach.

---

[2]) Patrz Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl. Nr. 17 z roku 1935.

Poza wzmiankami o skazaniach w rejestrach karnych znajdują się również inne informacje odnoszące się bądź do skazań, bądź mające samoistne znaczenie. W myśl § 3 powołanego rozporządzenia do rejestru są także nadsyłane zawiadomienia: 1) o zarządzeniu wykonania zawieszonej kary, 2) o warunkowym zwolnieniu nieletniego i odwołaniu tego zwolnienia, 3) o zarządzeniu o zatarciu skazania, 4) o rozesłaniu i odwołaniu listów gończych, 5) o uchyleniu lub zmianie orzeczenia skazującego i 6) o wydaniu orzeczenia o nieważności. Porównując powyższe przepisy z analogicznymi przepisami Francji i Niemiec stwierdzić należy, iż obowiązkowi rejestracji winny być poddane za wzorem tych państw i warunkowe zwolnienia każdego przestępcy, a nie tylko nieletniego, co niewątpliwie znacznie ułatwiałoby ustalanie faktu prowadzenia się przestępcy w okresie warunkowego zwolnienia.

Rejestr skazanych prowadzony jest przez Ministerstwo Sprawiedliwości systemem kartotekowym, w porządku alfabetycznym nazwisk rodowych skazanych, ich imion własnych i imion ich rodziców. Z uwagi jednak na wysoce szkodliwe zjawisko podawania personalij na podstawie błędnych niejednokrotnie wyjaśnień samych oskarżonych, a szczególnie różnej pisowni ich nazwisk, stosowana jest przez Ministerstwo przy rejestracji zasada fonetyki, przy czym ulegają łączeniu karty karne osób o nazwiskach z podobnym brzmieniem, a różnej pisowni. Z powyższego wynika, iż prawidłowe ustalanie nazwisk i innych personalij oskarżonych bądź skazanych na podstawie dokumentów (rejestru mieszkańców, ksiąg metrykalnych i t. p.) ma dla rejestru istotne i zasadnicze znaczenie, gdyż decyduje o prawidłowym włączaniu kart karnych do kartotek, a w następstwie o udzielaniu pełnych wykazów skazań.

Sprawa udzielania informacyj z rejestru skazanych jest w Polsce jasno uregulowana. W myśl bowiem § 13 powołanego rozporządzenia informacji z rejestru udziela się władzom, instytucjom państwowym oraz organom samorządowym, a nadto organom powołanym do ustalania i prowadzenia list wyborczych. Nieznana jest więc u nas instytucja ograniczonego wywiadu, to jest nieudzielania niektórym władzom informacyj o mniej istotnych skazaniach. Odmiennie niż w innych państwach unormowana jest sprawa udzielania informacyj osobom prywatnym. Przeważnie we wszystkich państwach rejestr dla osób prywatnych jest niedostępny. U nas zaś osoba prywatna może otrzymać informację, ale tylko co do własnej osoby (§ 19 rozp.). Licznie więc są wydawane zaświadczenia o nienotowaniu w rejestrze skazanych osobom ubiegającym się o posady, koncesje i t. p., których to zaświadczeń żądają od nich pracodawcy, oraz władze publiczne.

Sprawę usuwania kart karnych z rejestru skazanych normuje § 12 powołanego rozporządzenia. Usunięciu podlegają więc karty karne osób zmarłych (pkt. 1) lub co do których zachodzi domniemanie śmierci (pkt. 7) oraz karty z wyroków następnie uchylonych lub unieważnionych (pkt. 6). Zawiadomienia o śmierci osób karanych sądownie nie są dotychczas do rejestru nadsyłane, aczkolwiek mają one dla usprawnienia rejestru niezmiernie doniosłe znaczenie. Odrębną grupę stanowią normy będące wykonaniem odmiennych przepisów K. K. Ulegają więc wycofaniu karty we wszystkich przypadkach uznania skazania za nie byłe (art. 64, 73 § 4 i 75 § 4 K. K.) i zatarcia skazania przez Prezydenta Rzeczypospolitej w drodze łaski, przez amnestię oraz przez sąd (art. 90 K. K.). Zatarcie skazania ma na celu usunięcie z jednostek, które na to zasługują, piętna,

jakie wyciska na nich skazanie. Stwierdzić jednak należy, iż przepisy powyższe nie są dostateczne, gdyż zatarcie skazania przez sąd lub w drodze łaski następuje z reguły na wniosek skazanego, który nie zawsze wie o przysługujących mu uprawnieniach i w milczeniu znosi przykrości będące skutkiem skazania. Dlatego też niektóre skazania za przestępstwa drobne po pewnym okresie nienagannego sprawowania się skazanego winny być z mocy samej ustawy puszczone w niepamięć.

Konieczność wprowadzenia tej innowacji jasno wystąpi, gdy porównamy położenie skazanego na karę dwóch lat pozbawienia wolności przy warunkowym zawieszeniu jej wykonania — z położeniem skazanego na drobną karę grzywny. W pierwszym przypadku skazany po upływie okresu zawieszenia korzysta z dobrodziejstwa przepisu art. 64 K. K. o uznaniu skazania za nie byłe, podczas gdy w drugim przypadku skazanie na grzywnę figuruje w rejestrze aż do śmierci skazanego, pomimo jego nienagannego prowadzenia się. Mając powyższe na uwadze, musimy dojść do wniosku, iż albo przepis art. 64 K. K. jest zbyt liberalny w unicestwianiu skazań, albo przepisy o rejestrze skazanych są w rażącej sprzeczności z duchem naszego kodeksu. Zważywszy jednak, iż kodeks polski oparty na nowoczesnych ideach, jakie przejawiają się dziś w prawie karnym, hołduje zasadzie celowości kary a nie zasadzie odwetu (należy ona bowiem już do przeszłości i samoistnie już nie występuje) — przyjąć należy, iż przepisy o rejestrze skazanych stoją w rażącej sprzeczności z K. K. Luka, która się wytworzyła w obowiązującym stanie prawnym na skutek nieistnienia w rozporządzeniu o rejestrze skazanych przepisu o usuwaniu kart karnych osób, które wobec późniejszej niekaralności dają rękojmię powrotu do uczciwego życia — została częściowo wypełniona przez zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23.IX 1935 r. (Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl. Nr. 19). Zarządzenie to, którego wprawdzie zgodność formalna z obowiązującym w tej dziedzinie ustawodawstwem jest mocno wątpliwa (art. 8 u. s. p.) poprawia przede wszystkim dolę nieletnich, względem których orzeczono naganę lub dozór rodziców. Karty ich bowiem z wyroków zapadłych przed dniem 1 września 1932 r. zostały z rejestru skazanych usunięte. Zostały również usunięte z rejestru karty karne ze skazań z przed r. 1901. Ponadto uległy usunięciu karty osób skazanych przed dniem 11 listopada 1918 r. na karę pozbawienia wolności poniżej lat 5 i grzywnę lub na jedną z tych kar, jeżeli po tej dacie do dnia 30 czerwca 1935 r. nie zapadły przeciwko tym osobom wyroki skazujące, podlegające zarejestrowaniu. Usunięto również karty osób skazanych przed dniem 1 stycznia 1925 r. na kary nie przewyższające 6 miesięcy pozbawienia wolności i grzywnę lub na jedną z tych kar, jeżeli po tej dacie do dnia 3 czerwca 1935 r. osoby te nie były skazane na karę ulegającą zarejestrowaniu.

W materii rejestracji skazań ostatnia ustawa o amnestii zawiera ważny przepis o utrzymaniu wpisu o skazaniu w rejestrach karnych w razie zajścia warunków do zarządzenia wykonania zawieszonej kary, darowanej na mocy amnestii (art. 9). Poprzednie ustawy o amnestii przepisu tego nie zawierały, co stanowiło bardzo poważne przeoczenie.

Walka z przestępczością wymaga dla swej skuteczności porozumienia i współdziałania wszystkich państw, dla których sprawa ta nie może być obojętna. Liczne umowy o wzajemnej pomocy prawnej w sprawach karnych świadczą o znaczeniu solidarnego ścigania przestępstw. W umowach tych poruszana jest również sprawa udzielania informacyj o skazanych i otrzymywania takich informacyj od kontrahenta. Zbieranie informacyj o

oskarżonym należy niewątpliwie do czynności śledczych i w braku specjalnych przepisów co do udzielania informacyj o karalności oskarżonych mają zastosowanie ogólne postanowienia o pomocy prawnej.

W Polsce rozporządzenie o rejestrze skazanych przewiduje w § 16 obowiązek udzielania władzom zagranicznym informacyj z rejestru skazanych, jeżeli w tym względzie została zawarta umowa. W razie braku umowy informacje mogą być udzielane w przypadku zapewnionej wzajemności. Obowiązek udzielania informacyj przewidziany jest w licznych umowach, traktatach ekstradycyjnych i konwencjach, np. umowa z Czechosłowacją, Dz. U. R. P. Nr. 14/26, poz. 80; umowa z Austrią Dz. U. R. P. Nr. 84/26, poz. 467; traktat ekstradycyjny z Francją, Dz. U. R. P. Nr. 63/29, poz. 491; konwencja ze Szwecją, Dz. U. R. P. Nr. 49/32, poz. 454; konwencja z Rumunią Dz. U. R. P. Nr. 73/34, poz. 695. Ponadto państwa wymieniają zawiadomienia o skazaniu obywateli państwa drugiego oraz wszelkie postanowienia dotyczące skazań. W Polsce w myśl § 9 pkt. 3 powołanego rozporządzenia do rejestru skazanych włącza się karty karne obywateli polskich ze skazań przez sądy obce na karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące lub za przestępstwa z chęci zysku. Zakres rejestracji skazań zagranicznych jest zatem węższy niż skazań przez sądy polskie. Nie ulega wątpliwości, iż inne przepisy rozporządzenia o rejestrze skazanych mają również zastosowanie i do skazania zagranicznego.

Nasuwa się jednak pytanie, kto jest właściwy do orzeczenia zatarcia skazania zagranicznego: władze zagraniczne czy też sądy polskie. W powyższej kwestii wypowiedział się Sąd Najwyższy dwukrotnie. W orzeczeniu Nr. 10, ogłoszonym w Zb. Orzecz. Izb. Karn. S. N. z roku 1933 Sąd Najwyższy ustalił,iż zatarcie skazania orzeczone przez władzę zagraniczną nie wywiera skutków w Polsce. W uzasadnieniu tego orzeczenia czytamy: „o ile zaś chodzi o zatarcie skazania według prawa obowiązującego na obszarze Rzeczypospolitej Austriackiej, to ewentualny akt zatarcia skazania nie wywiera skutków w Polsce, tak samo zresztą, jak sam wyrok skazujący władzy zagranicznej”. Natomiast w orzeczeniu Nr. 245 z roku 1934 Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, iż „zatarcie skutków skazania jest w istocie swej zmianą wydanego przez sąd wyroku i jako takie nie może być stosowane przez sądy polskie do wyroków prawomocnych sądów zagranicznych, których Państwo Polskie nie wykonuje w myśl przepisów art. 4 — 11 K. K.”.

Przechodząc do analizy powyższych orzeczeń stwierdzić należy, iż błędny jest pogląd Sądu Najwyższego, jakoby wyrok zagraniczny skazujący nie miał skutków prawnych w Polsce, albowiem nawet przepis art. 60 § 1 K. K. wyraźnie nakazuje przy ustalaniu recydywy brać pod uwagę również i wyrok zagraniczny. Nadto art. 11 § 1 K. K. nakazuje sądowi w określonym przypadku zaliczyć według swego uznania na poczet kary orzeczonej karę odbytą zagranicą. Za błędny również należy uznać pogląd wypowiedziany i w drugim orzeczeniu, iż zatarcie skutków skazania jest w istocie zmianą wyroku. Zatarcie bowiem skazania jest tylko odjęciem wyrokowi jego znaczenia jako orzeczenia, stwierdzającego naruszenie norm prawnych. Mimo zatarcia skazania wyrok pozostaje wyrokiem i może być podstawą np. procesu cywilnego — (kto np. utracił na podstawie wyroku prawo do emerytury nie odzyskuje automatycznie tego prawa przez zatarcie owego skazania). Wyrażenie ustawy (art. 90 § 4 K. K.), iż „skazanie uznaje się za nie byłe”, należy rozumieć jako unicestwienie hańbiącego znaczenia skazania przez usunięcie wszelkich wzmianek mogących fakt skazania przypominać.

Państwo, które przyznaje znaczenie zagranicznym wyrokom, rejestrując je, musi mieć moc unicestwienia hańbiącego znaczenia tych wyroków. Przez zarejestrowanie wyroku zagranicznego państwo chce mieć skuteczną obronę przeciwko tej jednostce, ale skoro ona postępowaniem swoim daje dowód, że zerwała z życiem przestępnym, należy jej ułatwić powrót do uczciwego życia, chociażby ustawy zagraniczne zawierały inne przepisy. Z tych względów należy wypowiedzieć się za możnością zatarcia skazania zagranicznego przez sąd a tym bardziej przez Prezydenta Rzplitej w drodze łaski. Oczywiście przepisy zagraniczne łagodniejsze należy przede wszystkim stosować (art. 6 § 2 K. K.), jeżeli zaś są one surowsze, należy stosować przepisy polskie (np. art. 64 K. K.).

Poruszone powyżej zagadnienia mają na celu zwrócenie uwagi ogółu prawników oraz władz powołanych do walki z przestępczością na wielkie znaczenie rejestru skazanych dla życia publicznego a zwłaszcza dla wymiaru sprawiedliwości, o czym chociażby świadczy przeciętny wpływ korespondencji do rejestru skazanych, a mianowicie: około 5000 zapytań o karalność i około 1600 kart karnych dziennie.

Literatura z dziedziny rejestracji skazań jest uboga, mimo że zagadnienie rejestracji skazanych przez swoje specjalne i ogólno państwowe znaczenie stanowczo zasługuje na bliższe zainteresowanie się nim. Z prac, które się ukazały w tej dziedzinie, należy wymienić oprócz powyżej (w odsyłaczu) przytoczonych: „Organizacja Rejestru Karnego w świetle przepisów K. K. 1932 r.", Stanisław Czerwiński — „Głos Sądownictwa" z 1934, Nr. 5; „Karty karne", Helena Małkowska — „Apel" z r. 1935, Nr. 10; „Personalia w kartach karnych", Helena Małkowska — „Apel" z r. 1935, Nr. 11; „Rejestr skazanych a praktyka sądowa", Roman Jabłoński — „Apel" z r. 1936 Nr. 2; „Informacje z rejestru skazanych", Roman Jabłoński — „Gazeta Administracji" z r. 1936, Nr. 10, oraz „Na posterunku" z r. 1936 Nr. 24.

JAN BRODACKI.

Na sali posiedzeń w pogranicznym sądzie

Sąd Grodzki w Dawidgródku, położony w pasie granicznym, jest ostatnim sądem na terytorium państwa, w którym wyroki ogłasza się w imieniu Rzeczypospolitej. Trzydzieści kilometrów na wschód zaczyna się panowanie pięcioramiennej gwiazdy.

W strefie nadgranicznej leży szereg wsi, jak Korotycze, Pereblicze, skąd w dni jarmarczne przynoszą do miasteczka na sprzedaż gospodynie obszerne, wyższe od nich „rohoże" (wycieraczki) z szuwaru. Sprzedają owe po 30 gr. a gdy znajdą nabywców na cały zapas, t. j. 5 — 6 sztuk, bo więcej trudno zabrać (idą na piechotę 28 klm) „zarobią" 1 zł 50 gr do 2 zł. Na jarmark przyjeżdża także chłop z Horodna, odległego od Dawidgródka 35 klm. Gdy sprzeda kopiastą furę garnków glinianych, otrzyma 25 — 30 zł — nie wiadomo, czy za furmankę, czy za towar. Ludność wiejska na Polesiu ma główny dochód z płótna, które sprzedaje po 30 — 40 gr za metr, oraz z ryb, które kupuje się na oko; 1 kg wypada po 50 — 70 gr. Za całodzienną pracę w polu w lecie, w żniwa płacą osadnicy, czy dwory przeciętnie po 60 — 70 gr.

Woła patetycznie Przybyszewski: „Lud zawsze podpada władzy szatana, ilekroć odejmie mu się możność zarobku". Mówiąc językiem prozy stwierdzić można, że brak zarobków, liche zarobki prowadzą sprawców

na salę posiedzeń, na rozprawę karną, z oskarżenia o różne przestępstwa, już to naruszające interes Skarbu Państwa, już to przeciwko cudzemu mieniu.

Posterunek P. P. w Chutorach Merlińskich oskarża Marię Pasiuk i szereg innych kobiet o to, że w grudniu 1935 r. z nabytej soli bydlęcej mielonej, skażonej kolkotarem, usuwały środek skażający, przepłukując sól w wodzie i uzyskały w ten sposób odkażoną sól do konsumcji własnej czym naruszyły postanowienia art. 21 rozp. Min. Skarb. z 17.XII 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 795).

Inne, które nie usuwały kolkotaru (tlenku żelaza), lecz soli bydlęcej używały do potraw, również podpadają pod art. 21 Rozporządzenia, zakazujący używania soli bydlęcej skażonej do celów niezgodnych z przeznaczeniem tej soli. Winni usunięcia środka skażającego ulegają karze pieniężnej w wysokości od 50 do 100-krotnej różnicy w cenie, przypadającej od całej użytej w ten sposób ilości, a nadto karze konfiskaty, oraz karze aresztu od 3 do 14 dni.

Rarytasem dla włościan i horodczuków t. j. mieszczan jest machorka. Cóż, kiedy Monopol Tytoniowy wypuszcza do sprzedaży duże paczki po 60 gr; nie jednego, a wielu nie stać na całą paczkę, nalegają więc na kupca, by sprzedał ćwierć, względnie pół paczki. Kupiec chce zarobić, dogodzić przy tym klientowi, więc ulega, wpadając w konflikt z art. 70 ustawy karno-skarbowej z 18.III. 1932 r., zagrażającym sprzedawcy wyrobów tytoniowych za zmniejszanie wagi wyrobów karą pieniężną od 50 do 300 złotych i konfiskatą, niezależnie od odpowiedzialności z powszechnej ustawy karnej. Ustawa karno-skarbowa ustanawia surowe kary za ukrócanie dochodów Skarbu Państwa, płynących z monopoli. Również skutecznie chroni ustawa (kodeks karny) prawo polowania, rybołówstwa, nie mówiąc o defraudacjach i kradzieżach leśnych, oraz wszelkich innych.

Ponieważ kradzieże stanowią ogromny procent spraw, jakie przewijają się przez salę sądową, nie tylko w pogranicznym sądzie, należałoby się specjalnie przyjrzeć przestępstwom przeciwko mieniu; tu zaznaczę, że stosuje się ustawę (art. 257 K. K.) w całej surowości, mając na względzie masowość przestępstw oraz ogromny, bo do 60 dochodzący procent niewykrytych sprawców. Oczywiście nikt rozsądny nie wystąpi ani przeciwko ustawie karno-skarbowej, ani przeciwko represjom za przestępstwa przeciwko mieniu; kto natomiast przysłuchuje się rozprawom w poleskim sądzie, a przysłuchuje się z nabożeństwem ludność (sala posiedzeń pełna słuchaczy, niby sala szkolna), tego uderzyć muszą następujące dysproporcje. Odbywają się rozprawy o przestępstwa z art. 237, 239, 252, 263 K. K., ścigane z oskarżenia prywatnego; spraw tych byłoby niezawodnie znacznie więcej, gdyby nie obowiązek złożenia przy akcie oskarżenia zaliczki w kwocie 20 zł, w braku tejże sąd postanawia sprawę pozostawić bez biegu z tym, że, o ile w ciągu roku od daty wydania postanowienia oskarżyciel prywatny nie złoży zaliczki, sprawa wykreślona zostanie z repertorium. A przecież chodzi tu o pierwszorzędne dobra, bo o mienie, spokój ogniska domowego, zdrowie i cześć obywatela. Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, posiadłości ogrodzonej, kto cudze mienie uszkadza, kto uderza człowieka, lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, kto powoduje uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, naruszające czynność narządu ciała na przeciąg poniżej dni 20, ten podlega wprawdzie karze więzienia, względnie aresztu lub grzywny, ale ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego.

Konkluzje. Ludność poleską, z natury łagodną, posłuszną, szanującą władzę, a do sądu odnoszącą się z nabożeństwem, można pozyskać dla państwa, a sądom w tej misji przypada pierwszorzędna główna rola. Co takiemu stuprocentowemu analfabecie z chutorów i kureni poleskich mówić o państwie, o Rzeczypospolitej? Państwo polskie dla niego to sekwestrator, policjant, komornik, sołtys, wójt, starosta i inspektor podatkowy, sędzia. Ten ostatni w opinii ogółu odpowiada za nadużycia sekwestratora, komornika, wójta, oczywiście także za personel sądowy, bo wszak sądu obowiązkiem jest pociągać winnych do odpowiedzialności karnej, wymierzać sprawiedliwość. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że *stosunek ludności do sądu decyduje o stosunku tejże do państwa.*

Ponieważ na sądownictwie w ogóle w całym państwie, a specjalnie na kresach, ciąży tak wielka odpowiedzialność wobec państwa, żeby podołać zadaniu muszą zaistnieć odpowiednie warunki.

Za najważniejsze uważam: *I. Dobór ludzi.* Na kresy powinno się posyłać najtęższe siły, pracowników uczciwych, ideowych, znających mowę macierzystą miejscowej ludności, społeczników, *urzędników-obywateli.* Odnosi się to w pierwszej linii do sędziów, kierowników i prezesów sądów. *II. Dobre ustawodawstwo.* Najlepszy sędzia jest bezsilny, jeśli między nim a ludnością stanie drut kolczasty fiskalizmu, któremu społeczeństwo sprostać nie może. Wszak dziś nie wolno na usilną prośbę biedaka wezwać do ugody brata tegoż, czy sąsiada. Musi wpierw wnieść podanie, opłacić 5 zł., względnie przedstawić świadectwo ubóstwa, po czym dopiero może nastąpić wezwanie do tentowania ugody. Nie jest, nie powinno być zadaniem sądu karą, opłatami, kosztami rujnować przestępcę, zwłaszcza za drobne przewinienia, jest natomiast obowiązkiem z urzędu bronić mienia, spokoju, zdrowia obywatela. W większości przestępstw, ściganych dziś z oskarżenia prywatnego, powinno, zdaniem moim, nastąpić ściganie na wniosek pokrzywdzonego z urzędu.

Dysproporcje, o których wyżej wspomniałem, widoczne dla każdego, wywołujące powszechne narzekania i sarkania, nie mogą, nie powinny się utrzymać, o ile praca sędziów nie ma być pracą syzyfową.

Pomnijmy na przestrogę indyjskiego myśliciela Rabindranatha Tagore: „Czas, w którym złe nasienie spoczywa w ziemi, jest długi, tak długi, że nie lękamy się, aby nasienie mogło wzejść. Ale z chwilą, gdy wypuści w ziemi kiełki, rośnie tak szybko, iż nie ma czasu, aby go przykryć nawet własnym ciałem".

Ś. P.
WŁODZIMIERZ-JAN SKRYPCZUK.

Dnia 18 sierpnia 1936 r. po długiej chorobie zmarł w szpitalu Włodzimierz - Jan Skrypczuk, sędzia Sądu Grodzkiego w Kraśniku. Ś. p. sędzia Skrypczuk urodził się 13. X. 1896 r. we wsi Walica Komarowa pow. Sokalskiego, gimnazjum ukończył we Lwowie. W latach 1918 — 1922 r. walczył przeciwko bolszewikom w b. armii ukraińskiej w VI Dywizji Strzelców, jako kapitan. Wojska te były w czasie wojny polsko - bolszewickiej armią sprzymierzoną i walczyły po stronie polskiej. Około dwóch lat pracował w Białymstoku w Naczelnym Komisariacie do walki z epi-

demiami. Po ukończeniu uniwersytetu w Krakowie wstąpił na aplikację sądową w dniu 14. VI. 1929 r., w październiku 1931 r. został mianowany asesorem, a 8 marca 1935 r. sędzią grodzkim w Kraśniku. Przedwcześnie zmarły sędzia ś. p. Wł. Skrypczuk odznaczał się gorliwością i sumiennością w pełnieniu powierzonych Mu obowiązków.

Cześć Jego pamięci!

GLOSY

Uwagi do art. 120 § 3 K. P. C.

W razie częściowego tylko uwzględnienia żądania pozwu strony ubogiej, opłaty i koszty postępowania, przez stronę ubogą nie uiszczone, a których zapłata nie została włożona na przeciwnika strony ubogiej, ciążą na roszczeniu od niego przysądzonym z pierwszeństwem przed wszystkimi innymi wierzytelnościami (art. 120 § 3 K. P. C.). Strona, której przyznane zostało prawo ubogich, nie wnosi na rzecz Skarbu opłat sądowych, ani nie uiszcza kosztów postępowania, które za nią wykłada Skarb Państwa (art. 116 p. I. K. P. C.).

Jakkolwiek redakcja zacytowanych wyżej przepisów prawnych jest jasna i nie powinna budzić wątpliwości interpretacyjnych, to jednak w praktyce okazuje się, że i te przepisy wywołują różnice zdań. Jedni stoją na stanowisku, że Skarb Państwa wykłada opłaty i koszty postępowania za stronę ubogą tylko tymczasowo przez czas procesu, po zakończeniu zaś toku postępowania prawomocnym orzeczeniem, koszty i opłaty sądowe należne Skarbowi Państwa muszą być zapłacone, bądź przez stronę przeciwną, o ile całkowicie uległa w procesie, bądź przez stronę ubogą z części roszczenia, które zostało jej przysądzone, w części zaś pozostałej, przez stronę przeciwną od uwzględnionego żądania pozwu (§ 120 K. P. C.), w razie zaś całkowitego nieuwzględnienia żądania pozwu strony ubogiej zwolennicy tego poglądu uważają, że kosztami i opłatami sądowymi w orzeczeniu końcowym należy obciążyć stronę ubogą (art. 109 § I i 120 § 3 K. P. C). Inni stoją na stanowisku, że strona, której przyznano prawo ubogich, w razie całkowitego nieuwzględnienia jej żądania pozwu, w żadnym razie nie może być obciążona w wyroku opłatami i kosztami postępowania.

W rozważaniach niniejszych spróbujemy ustalić właściwe stanowisko a w szczególności odpowiemy na pytanie, czy strona uboga, której żądanie pozwu całkowicie zostało nie uwzględnione, może być na zasadzie przepisu art 120 § 3 K. P. C. obciążona w wyroku obowiązkiem zapłacenia opłat i kosztów postępowania należnych Skarbowi Państwa. Zwolennicy poglądu, że strona uboga, w razie oddalenia jej żądania, musi zapłacić należne Skarbowi Państwa opłaty i koszty postępowania, uzasadniają swoje stanowisko następującymi argumentami: a) nieuwzględnienie całkowite żądania pozwu strony ubogiej dowodzi, że powództwo było oczywiście bezzasadne, zatem strona ta niesłusznie korzystała z prawa ubogich i ponieważ sąd miałby podstawę odmówić tej stronie prawa ubogich (art. 114 § 2 K. P. C.), przeto uzasadnione jest, aby strona nieuiszczone opłaty i koszty postępowania, z których niesłusznie korzystała, zwróciła Skarbowi Państwa; b) przyznanie stronie prawa ubogich dowodzi, że strona w czasie przyznawania jej tego prawa przed wytoczeniem pozwu była uboga, nie dowodzi zaś, że strona ta i po zakończeniu procesu jest względnie będzie uboga. Strona uboga może uzyskać majątek w przyszłości, dlatego słuszne jest, aby w prawomocnym wyroku ustalono obowiązek strony ubogiej zwrócenia Skarbowi Państwa należnych opłat i kosztów postępowania. Należności ustalone w prawomocnym wyroku ulegają ogólnemu przedawnieniu dwudziestoletniemu, licząc od dnia ich ustalenia (art. 287 § 1 K. Z.). W tym okresie strona uboga, której żądania pozwu całkowicie nie uwzględniono, może uzyskać majątek i należne koszty zwrócić Skarbowi Państwa. Nieustalenie należnych od strony ubogiej opłat sądowych w wyroku powoduje, że prawo Skarbu Państwa do żądania nieuiszczonej opłaty przedawni się z upływem lat trzech, licząc od dnia, w którym opłatę należało uiścić (art. 20 p. o k. s).

Na wyżej przedstawione argumenty przeciwnicy tego poglądu oświadczają, że wywody zwolenników obciążania stron ubogich opłatami i kosztami postępowania może de lege ferenda są słuszne, de lege lata jednak nie znajdują potwierdzenia i uzasadnienia w obowiązujących przepisach art. 116 i 120 § 3 K. P. C., których jako norm prawa formalnego nie można interpretować rozszerzająco, z oczywistą szkodą tych, dla których zostały zredagowane t. j. stron ubogich.

Wszelkie przepisy prawne, które obciążają strony jakimikolwiek opłatami, muszą być interpretowane ściśle, o ile treść ich wyrazowa nie wzbudza wątpliwości. W żadnym razie przepisów prawa formalnego nie można interpretować w ten sposób, aby

drogą wykładni ekstensywnej powstać mogły nowe nakazy lub obciążenia, których nie ma w ustawie. Wykładnia, która zamiast metodycznego wytwarzania sądów prawnych, tworzyłaby nowe normy prawne, których K. P. C. nie zawiera, byłaby niedopuszczalna, stwarzałaby bowiem niepewność życia prawnego i doprowadzić by mogła do chaosu w stosunkach prywatno prawnych. Ponieważ z przepisu art. 5 p. o k. s. wynika, że koszty sądowe, od których strona uboga była uwolniona, będą ściągnięte z urzędu po uprawomocnieniu się orzeczenia sądu w danej sprawie od przeciwnika albo od strony ubogiej z zasądzonego jej roszczenia według przepisów art. 120 § 2 i 3 K. P. C., przeto tylko w razie częściowego uwzględnienia żądania pozwu strony ubogiej opłaty i koszty postępowania, przez stronę ubogą nie uiszczone, a których zapłata nie została włożona na przeciwnika strony ubogiej, ciążą na roszczeniu od niego przysądzonym, w żadnym zaś razie nie można obciążać strony ubogiej kosztami i opłatami, o ile całkowicie z żądaniem swoim została oddalona, gdyż K. P. C. takiego obciążenia strony ubogiej nie przewiduje (art. 120 § 3 K. P. C. i art. 5 p. o k. s.). Obciążanie stron ubogich w razie całkowitego nieuwzględnienia żądania pozwu opłatami i kosztami postępowania w konsekwencji naraziłoby Skarb Państwa na nowe koszty, związane z probami ściągnięcia z urzędu opłat od strony ubogiej i to przez okres 20 lat, t. j. aż do ogólnego przedawnienia (art. 5 p. o k. s. i art. 287 § 1 K. Z.). Skarb Państwa najczęściej nigdy by należności swoich nie uzyskał, a narażony by został na nowe koszty, związane z bezskuteczną egzekucją u stron ubogich.

W praktyce zatem pogląd zwolenników obciążania strony ubogiej kosztami i opłatami w razie całkowitego nieuwzględnienia żądania pozwu naraziłby Skarb Państwa na ciągłe i przeważnie bezskuteczne egzekucje u stron ubogich, a administrację sądową na ustawiczne wykonywanie czynności kontrolnych u organów egzekucyjnych, przy czym należne od stron ubogich koszty musiałyby być rejestrowane przez okres 20 lat (art. 287 K. Z.), co spowodowałoby nowe wydatki na powiększenie sił rejestrujących te należności Skarbu Państwa. Pogląd zwolenników obciążania strony ubogiej opłatami i kosztami postępowania w razie całkowitego oddalenia żądania pozwu strony ubogiej nie znajduje nie tylko uzasadnienia w obowiązujących przepisach, ale praktycznie i życiowo jest, jak z powyższych uwag wynika, wręcz nierealny, gdyż zamiast wpływów do Skarbu Państwa, w praktyce spowodowałby znaczne nowe wydatki.

Z wyżej przedstawionych rozważań wynika, że: strona, korzystająca z prawa ubogich, w razie całkowitego nieuwzgędnienia jej żądania, nie może być obciążona obowiązkiem zwrócenia Skarbowi Panstwa opłat i kosztów postępowania (art. 116 i 120 § 3 K. P. C.). *Benon Pogoda.*

Czy przepis art. 385 K. P. K. ma zastosowanie w postępowaniu w sprawach karno - administracyjnych?

W myśl art. 385 K. P. K. zażalenie na postanowienie, wydane przez sędziego jednoosobowego poza rozprawą, rozpoznaje sąd okręgowy w składzie trzech sędziów. Tak np. zażalenie w przedmiocie tymczasowego aresztowania, wydane przez sędziego okręgowego, jako jednoosobowego poza rozprawą, co będzie miało miejsce, jeżeli sędzia po wydaniu wyroku na wniosek oskarżyciela publicznego lub z urzędu postanowi oskarżonego tymczasowo aresztować rozpoznaje stosownie do art. 385 K. P. K. sąd okręgowy, a więc ten sam, do którego składu należy sędzia jednoosobowy, wydający postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Ma to zastosowanie także w postępowaniu odwoławczym. W myśl art. 489 K. P. K. do postępowania w sądzie odwoławczym mają zastosowanie przepisy postępowania w sądzie okręgowym pierwszej instancji ze zmianami i uzupełnieniami, wskazanymi w rozdziale rozdziału I. księgi VIII. a rozdział ten w tym kierunku żadnej zmiany nie wprowadza. Jeżeli zatem np. sąd okręgowy, który rozpoznaje w myśl art. 21 K. P. K. w składzie jednego sędziego środki odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich, postanowi w takim przypadku tymczasowe aresztowanie poza rozprawą, to zażalenie podobnie jak w przykładzie pierwszym rozpozna sąd okręgowy w składzie trzech sędziów.

Zachodzi obecnie pytanie, czy przepisy te znajdują zastosowanie także w postępowaniu w sprawach karno - administracyjnych, co może zdawać się uzasadnione przepisem art. 645 K. P. K., że w sprawach karno - administracyjnych sąd okręgowy rozpoznaje sprawy w składzie jednego sędziego, jako sąd I. Instancji. Otóż na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco. Postępowanie w sprawach administracyjnych, jako postępowanie szczególne, prowadzi się według wyjątkowych przepisów, w art. 640 — 649 K. P. K. unormowanych, których zatem nie można tłumaczyć w sposób rozszerzający i choćby w drodze analogii rozciągać na przypadki w tych art. nie przewidziane, a w postępowaniu w sprawach karno-administracyjnych nie ma przepisu, któryby zezwalał na rozpoznanie sprawy w sposób w art. 385 K. P. K. dla sądów zwyczajnych przewidziany.

W postępowaniu w sprawach karno-administracyjnych nie może zatem zażalenia na postanowienie, wydane przez sąd okręgowy w składzie jednego sędziego, rozpoznawać sąd okręgowy w składzie trzech sędziów stosownie do dyspozycji art. 385 K.P.K., lecz musi je przedstawić do rozpoznania sądowi apelacyjnemu, jako właściwemu stosownie do przepisów art. 644, 463, 465 i 164 § 2 K. P. K. Natomiast rozpoznanie zażalenia na postanowienie wydane przez sąd okręgowy w składzie jednego sędziego, w sprawie karno-administracyjnej, przez sąd okręgowy w składzie trzech sędziów w myśl art. 385 K. P. K. stanowiłoby obrazę przepisów o właściwości rzeczowej i ulegałoby z mocy art. 12 K. P. K. uchyleniu, jako nieważne, w trybie art. 14 § 2 przez sąd wyższy z własnej inicjatywy albo na wniosek stron. *Stanisław Machalski.*

Sowieckie prawo małżeńskie w teorii i praktyce

„W żadnym z państw całego świata kobieta nie posiada takiego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia, jak w Z. S. S. R." — twierdzą prawnicy sowieccy i dodają: przecież pierwsze kroki władzy rewolucyjnej były nacechowane wyraźnym dążeniem do obalenia wszelkich więzów, krępujących kobietę. Te zdobycze rewolucji prawodawca sowiecki utrwalił w ogłoszonym w 1927 roku „kodeksie ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece", który był wydany „w celu uregulowania stosunków prawnych, wynikających z małżeństwa, rodziny i opieki, opartych o nowy, rewolucyjny porządek, dla zabezpieczenia interesów matki i szczególnie dziecka". Kodeks ten, obecnie obowiązujący, zredagowany jest wyjątkowo liberalnie: zawarcie małżeństwa w Sowietach polega na zarejestrowaniu się przyszłych małżonków w specjalnym urzędzie „ZAGS'sie", przy czym strony winny przedłożyć jedynie dowód tożsamości oraz wskazać czy po raz pierwszy zawierają związek małżeński i ile mają dzieci, tudzież poświadczyć na piśmie, że każdemu z nich znany jest stan zdrowia przyszłego małżonka co do chorób umysłowych, wenerycznych i gruźlicy. Wreszcie wiek 18 lat, który na podstawie postanowienia miejskiego sowietu może być obniżony w wyjątkowych wypadkach do lat 17-tu.

Nie ulegają rejestracji małżeństwa: 1) pomiędzy osobami, z których choćby jedna już znajduje się w innym zarejestrowanym związku małżeńskim, 2) między osobami, z których choćby jedna była prawnie uznana za umysłowo chora lub małorozwiniętą psychicznie i 3) pomiędzy krewnymi w linii prostej wstępnej lub zstępnej tudzież pomiędzy rodzeństwem. Najciekawszy jest pierwszy punkt skierowany właściwie przeciwko dwużeństwu, które w ogóle nie było karane w Sowietach aż do 1928 roku, kiedy to do obowiązującego obecnie kodeksu karnego z 1926 roku został dodany specjalny i swoisty rozdział omawiający przestępstwa dotyczące t. zw. „przeżytków życia rodowego" — przeważnie pośród narodów kaukaskich; lecz ten przepis kodeksu karnego nie przeszkadza uznaniu przez kodeks małżeński dwużeństwa faktycznego,gdyż żona nieślubna (nie zarejestrowana) — „faktyczna" — według nomenklatury kodeksu właściwie jest zrównana w prawach z żoną ślubną (zarejestrowana). Wierchsud (sąd najwyższy) sowiecki w 1929 roku wyjaśnił sądom sowieckim, że w razie stwierdzenia, że w dniu śmierci spadkodawca pozostawał w dwóch faktycznych związkach małżeńskich, obie jego faktyczne żony mają prawo do spadku, przy czym nie jest konieczne, ażeby faktyczna żona miała być na utrzymaniu i mieszkać razem z mężem. Nawet w wypadkach, gdy osoba, pozostająca w zarejestrowanym związku małżeńskim, związek ten faktycznie rozwiązała i następnie wstąpiła w drugi zarejestrowany związek małżeński, ukrywając fakt zawarcia pierwszego związku — związek drugi przy wykryciu tego faktu pozostaje nadal w mocy, pierwszy zaś z urzędu winien być rozwiązany; ZAGS powinien zarejestrować w pierwszym wypadku rozwód, przy czym sprawca nie odpowiada za dwużeństwo, lecz jedynie za fakt zakomunikowania „ZAGS'owi" nieprawdziwych wiadomości.

Liberalizm ten wywołany został w stosunku do dwużeństwa wyjątkową łatwością, z jaką w Sowietach rozwiązuje się związek małżeński, gdyż wystarczy w tym wypadku jednostronne oświadczenie jednego z małżonków, przy czym żona po rozwodzie może używać swego panieńskiego nazwiska; zresztą nawet po zawarciu związku małżeńskiego żona ma prawo do pozostawienia swego dawnego nazwiska. Wolność tego rodzaju, wywołana chęcią równouprawnienia kobiet, nie przyniosła jednak wyjątkowych korzyści kobietom sowieckim i prawodawca już w 1928 roku musiał wprowadzić do kodeksu karnego artykuł, skierowany przeciwko „osobom, zawierającym zarejestrowane małżeństwo w celu wykorzystania kobiety płciowo w zamiarze niezwłocznego następnie rozwiązania związku małżeńskiego"; wreszcie w wyniku tego „równouprawnienia" rozmnożyły się sprawy o alimenty.

Kwestia alimentów jest bardzo szczegółowo opracowana przez orzecznictwo sowieckie, przy czym sąd sowiecki w sprawach ustalenia ojcostwa jest bezwzględny, gdyż

Wierchsud zabrania sądom oddalania tego rodzaju powództwa z powodu nieudowodnienia go przez powódkę; sąd sowiecki obowiązany jest w tym wypadku wykazać jak najdalej idącą inicjatywę, wyjaśnić stronom, jakie fakty mają szczególne znaczenie, w jaki sposób mogą być udowodnione: muszą pomagać stronom w odnalezieniu tych dowodów i nawet żądać ich w razie potrzeby od innych instytucyj. Wobec trudności ustalania ojcostwa Wierchsud daje sądom sowieckim wskazówki, ostrzegając przed wyświetlaniem „intymnych” dowodów.

Zgodnie z wyjaśnieniami Wierchsudu może być uznana za ojca dziecka nawet osoba, której ojcostwo jest negowane przez matkę; w razie ustalenia, że powódka miała stosunki z innymi mężczyznami, oprócz pozwanego, sąd nie może oddalić powództwa, lecz obowiązany jest przypozwać jako pozwanych wszystkich tych mężczyzn i ustalić właściwego ojca dziecka.

W stosunku do ekspertyzy krwi Wierchsud sowiecki radzi nie „przeceniać tego rodzaju dowodów” lecz z motywów tej wskazówki wynika raczej, że została ona podyktowana nieufnością do ekspertów sowieckich, gdyż Wierchsud zaleca uciekać się do tego rodzaju biegłych jedynie w wypadku posiadania w danym rejonie „eksperta o dostatecznie wysokiej kwalifikacji”. Charakterystyczne jest podkreślenie, że „nie może służyć dowodem — fakt zewnętrznego podobieństwa dziecka do pozwanego, o ile to podobieństwo nie zostało stwierdzone przez biegłego”. Przy ustaleniu wysokości alimentów sąd sowiecki powinien zbadać dokładnie każdy poszczególny wypadek, mając na względzie też i klasowe podłoże sprawy. Wierchsud poleca sądom mieć na względzie i stosować w miarę możności art. 179 kod. postępow. cywilnego, który zezwala sądowi zasądzić nawet wyższą sumę alimentów, aniżeli powódka żąda. Sądy sowieckie często oznaczają alimenty w postaci tego lub innego ułamku pensji otrzymywanej przez pozwanego (do 50% zarobku), przy czym w wypadku pracy pozwanego w gospodarstwach kolektywnych (kołchozach), których członkowie nie mają pensji, sądy obarczają często alimentami cały kołchoz, jako instytucję.

Przy wszczęciu sprawy o alimenty sąd sowiecki w zasadzie obowiązany jest powziąć decyzję o ściągnięciu z pozwanego tytułem zabezpieczenia powództwa właściwej sumy, wystarczającej na utrzymanie dziecka do czasu wydania wyroku; wyrok w tych sprawach musi być zaopatrzony rygorem natychmiastowego wykonania. Osoba, obowiązana do uiszczenia alimentów, winna każdorazowo donosić o zmianie swego miejsca zamieszkania, przy czym naruszenie tego obowiązku ścigane jest w drodze karnej. Osoby te nie mają prawa w razie utrzymywania się z „dochodów nieosiągniętych z pracy” (nietrudowoj dochod) pozbywać się źródła tych dochodów (nieruchomość itp.) bez zgody opiekuna, względnie otrzymującego alimenty. Opiekun obowiązany jest donosić prokuraturze o każdym wypadku niepłacenia alimentów.

Tyle teoria. Natomiast praktyka w świetle wynurzeń „Sowieckiej Justycji” wygląda znacznie gorzej. Sądy sowieckie są zawalone tego rodzaju sprawami. W samej Moskwie w 1935 r. sądy rozpoznały 20 tysięcy tych spraw, w toku rozpraw ustalono, że większość pozwanych zarabiała od 100 do 300 rubli miesięcznie; przeciętna wysokość zasądzonych alimentów wynosiła około 50 rubli miesięcznie, które w praktyce są niedostateczne dla utrzymania dziecka. Zasądzenie alimentów nie stanowi w Sowietach pewności otrzymywania ich nawet w wypadku pobierania przez pozwanego stałej pensji. Nie bacząc na grożącą karę, „złośliwi” niechętnie płacą alimenty, przy czym pośród 65% ojców „złośliwie” nie płacących 14% jest recydywistów, gdyż już byli sądzeni z art. 158 K. K. Biorąc pod uwagę, że artykuł ten przewiduje „tylko” karę robót poprawczych do jednego roku, prawodawca sowiecki przygotował projekt znacznego podwyższenia kary. Wyroki w sprawach o alimenty zapadają po rozprawach, pozostawiających wiele do życzenia, lecz winę ponosi po części cywilna procedura sowiecka, która wymaga wyjątkowo krótkich terminów rozpoznawania spraw; miesięczny termin, w przeciągu którego przeważnie zapada wyrok, uznany został za zbyt długi; w każdym razie połowę spraw załatwia się w terminie od 10 do 20 dni. Nic dziwnego więc, że sądy sowieckie często zapominają wzywać albo wprost nie wzywają pozwanych, niechętnie odraczają sprawy nawet w wypadkach wyjątkowych; tak naprzykład w pewnej sprawie pozwany doniósł telegraficznie sądowi o niemożności przybycia na sprawę z powodu katastrofy kolejowej i prosił o odroczenie sprawy, lecz sędzia nie uwzględnił tej prośby, motywując swoją odmowę tym, że „pozwany mógł się postarać i końmi przyjechać z miejsca katastrofy”. W wyrokach często figurują jedynie nazwiska pozwanych bez imion i imion rodziców; zdarzają się tragikomiczne wypadki, kiedy sąd przez omyłkę zamiast od pozwanych zasądza alimenty od świadków.

Wreszcie sądy sowieckie, w ogóle niezbyt orientujące się w dość zawikłanym cywilnym prawodawstwie sowieckim, wprost nie znają ustaw; na Krymie zdarzył się taki wypadek, że sąd zażądał od stron przedstawienia tekstu właściwej ustawy, na następnym zaś posiedzeniu wobec niezłożenia tej ustawy postępowanie umorzył. W innym wypadku sędzia sowiecki przy rozpoznawaniu sprawy o niepłacenie pensji przez

sowiet wiejski wydał wyrok, w którym zaproponował, ażeby pozwany uregulował należność w takiej wysokości, jaką uznaje.

Zewnętrzny wygląd spraw też pozostawia wiele do życzenia. Protokóły a nawet wyroki pisane są często na oderwanych skrawkach papieru, protokóły nie mają podpisów sędziów i ławników i przeważnie nie odzwierciadlają przebiegu sprawy, — sądy więc kasacyjne nie mogą zorientować się, jaki był rzeczywisty przebieg rozprawy. Nic dziwnego, że procent skasowanych wyroków w sprawach cywilnych jest wysoki — 42%.

W związku z tego rodzaju stanem rzeczy zostały utworzone w 1935 roku krajowe cywilne izby kasacyjne; każdy członek tego sądu miał w 1935 roku miesięcznie do dwustu spraw; cyfra ta w 1936 roku ulegnie prawdopodobnie dalszej zwyżce, gdyż w sądach sowieckich pierwszej instancji na obszarze samej Wielkorosji w roku 1935 było rozpoznane prawie 2 miliony spraw wobec 1 miliona 400 tysięcy spraw w 1934 r. Przy tego rodzaju „rozpoznawaniu" spraw w trybie ekspresowym zrozumiałą się staje niechęć nieszczęśliwych pozwanych do wyroków sądów sowieckich i należy całkowicie podzielić opinię sprawozdawcy „Sowieckiej Justycji", że „poszczególne wyroki sądów ludowych w sprawach o alimenty mogą wywołać jedynie uczucie głębokiego oburzenia". *S. Wołyński.*

Krakowskie Towarzystwo Prawnicze w okresie lat 1934—1936

I. ODCZYTY Z DZIEDZINY PRAWA PRYWATNEGO. W odczycie inauguracyjnym pod tytułem: „Rodzina i własność, dwie podstawy — dwa problemy —" — zwrócił prezes Towarzystwa Prof. St. Gołąb uwagę na zaniedbanie tych najdonioślejszych kwestyj w naszym prawodawstwie i prawoznawstwie. Omówiwszy warunki powstania rodziny, rozpatrzył w dalszym ciągu krytycznie projekty zastąpienia jej przez państwowe domy i szkoły wychowawcze i t. p. instytucje społeczne (Rosja Sowiecka), oraz niebezpieczeństwa grożące ustrojowi rodzinnemu zwłaszcza w wielkich miastach. Następnie przedstawił stan prawny t. zw. opieki społecznej u nas, podkreślając uczuciowo-altruistyczne oraz indywidualno-zbiorowe pierwiastki związku rodzinnego i jego znaczenie dla Państwa i społeczeństwa. Po omówieniu stanowiska prawnego dzieci nieślubnych przeszedł prelegent do przepisów Konstytucji i projektów zmian, dotyczących rodziny, wyrażając obawę, aby one nie stały się jedynie „złotymi myślami". Zakończył wnioskiem o konieczności zapewnienia dziecku i rodzinie możności należytego rozwoju fizycznego i psychicznego.

W drugiej części odczytu prelegent przedstawił stan prawa własności i jego ograniczenia w wielu państwach europejskich, wnikając w istotę tego prawa i w jego usprawiedliwienie społeczne. Ostrzegł przed zbyt pochopnymi zmianami przepisów zasadniczych o własności, które to prawo silnie należy zabezpieczyć w Konstytucji, aby w niej mieć tamę ustrojową, przeszkodę nie dającą się zlekceważyć przy faktycznych usiłowaniach przewrotu w ustroju państwowym. Prelegent zajął też stanowisko wobec różnych naruszeń tego prawa już dokonanych i grożących w przyszłości, podkreślając jednak, że pewna rewizja pojęć o własności jest konieczna. Nie można np. pozwolić na niszczenie rzeczy przez właściciela, na pozostawienie ziemi uprawnej odłogiem, albo na niewynajmowanie budynków w miejscowościach, w których brak mieszkań daje się we znaki.

W odczycie pod tytułem: „Kierunek porównawczo — dogmatyczny w prawie prywatnym" Prof. dr. F. Bossowski z Wilna podkreślił nader żywy w ostatnich czasach rozwój w nauce prawa kierunku porównawczo-dogmatycznego, polegającego na porównawczym przedstawianiu praw współcześnie obowiązujących w różnych państwach. Przyczynami tego zjawiska są: postanowienia prawa międzynarodowego prywatnego, nakazujące niejednokrotnie sędziemu pewnego państwa stosowanie obcego prawa, dalej istnienie międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze i stworzenie w myśl traktatów pokojowych szeregu międzynarodowych sądów rozjemczych oraz mieszanej Komisji niemiecko-amerykańskiej. Specjalne przyczyny istnieją nadto w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; w niektórych Stanach obowiązuje tam anglosaskie common law, w innych, skolonizowanych niegdyś przez Francuzów, prawo francuskie — w innych jeszcze, skolonizowanych przez Hiszpanów, prawo hiszpańskie. Obecnie jednak pod wpływem idei słuszności i sprawiedliwości dokonywa się recepcja przepisów jednego prawa przez inne i stopniowe zacieranie różnic między nimi. Kierunek porównawczo dogmatyczny daje nauce silną podnietę, pozwalając trafniej niż dotychczas ująć istotę wielu instytucyj prawnych, pozwalając nadto ująć i zrozumieć problemy, które ma rozwiązać pracodawca, a które mogą być w różny sposób rozwiązane, a wreszcie przygotowując unifikację prawa, czy to w obrębie poszczególnych państw, co się stało szczególnie aktualne skutkiem zmian terytorialnych, wywołanych wojną światową, czy też w obrębie stosunków mię-

dzynarodowych (unifikacja prawa wekslowego, projekt wspólnego włosko - francuskiego prawa zobowiązań i t. d.).

Celem poparcia porównawczo-dogmatycznego badania prawa stworzono w poszczególnych państwach szereg instytutów, poświęconych prawu porównawczemu. Nadto międzynarodowa Akademia prawa porównawczego w Hadze organizuje kongresy, z których pierwszy odbył się w roku 1932, drugi ma się odbyć w roku 1937. Na pierwszym kongresie uchwalono stworzenie wydziału prawa porównawczego przy międzynarodowej Akademii prawa porównawczego w Hadze, a państwa, biorące udział w tym kongresie, między innymi Polska, przyłączyły się do uchwały, zalecającej nauki prawa porównawczego.

Polska, której ustawy opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną, zwłaszcza Kodeks Postępowania Cywilnego i Kodeks Zobowiązań, przedstawiają się częściowo jako synteza myśli prawniczej francuskiej i niemieckiej, powołana jest do tego, aby obok innych narodów wziąć wybitny udział w studiach nad prawem porównawczym, a między innymi także w kongresie, przygotowywanym na rok 1937.

Kilka odczytów poświecił Prof. dr. Jan Gwiazdomorski nowemu Kodeksowi Zobowiązań. Mówiąc o oświadczeniu woli w ogólności, prelegent poddał gruntownej i wszechstronnej analizie art. 29 i 30 Kod. Zob. wykazując, że nasze prawo zobowiązań w dziale oświadczeń woli poszło za prawem austriackim (§ 863 k. c.), odrzucając jednak zbędny formalny podział na oświadczenia woli wyraźne i dorozumiane. Tym samym prawo to oparło sie na teorii zaufania. Co do samego przyjęcia oświadczenia Kod. Zob. stanął na gruncie teorii odbioru (Empfangstheorie), jedynie słusznej, bo uwzględniającej w możliwie równej mierze interes składającego oświadczenie i odbiorcy oświadczenia. Rozstrzygająca jest okoliczność, czy odbiorca oświadczenia mógł je odebrać, wskutek czego oświadczenie uważa się za odebrane, jeśli nie doszło do odbiorcy jedynie z przyczyn, zachodzących po jego stronie.

W odczycie pod tytułem „Zasady prawa międzyczasowego” zawarte w przepisach wprowadzających Kod. Zob., ten sam prelegent przedstawił poglady dzisiejszej nauki prawa na to zagadnienie i wykazał, że ustawodawca polski w pełni dał wyraz w nowej ustawie zasadom przez naukę sformułowanym. Ustawodawca chroni z jednej strony prawa nabyte za rządów dawnej ustawy, i pogłębia w ten sposób zaufanie obywateli do stałości przepisów i stosunków prawnych, a to przez wykluczenie mocy wstecznej nowego Kod. Zob. — z drugiej strony znów zapewnia, by okres stosowania dwóch ustaw, nowej i starej, nie trwał zbyt długo, wydając w tym celu szereg stosownych przepisów. Wykład ten ożywiony był licznymi przykładami konkretnymi. Wykład tegoż prelegenta „O warunku w Kodeksie Zobowiązań” zawierał wnikliwą analizę i krytykę postanowień ustawy.

„O piśmie w nowym Kodeksie Zobowiązań” mówił członek Komisji Kodyfikacyjnej adwokat Skąpski, zwracając uwagę na nowości tego kodeksu dla praktyków b. zaboru austriackiego. Podkreślił rozróżnienie między formą wymaganą do ważności aktu prawnego, a formą, której brak wyklucza tylko dowód ze świadków, o ile nań nie zgodzą się obie strony. Przedstawił też teorię francuską „o początku dowodu na piśmie”, wprowadzoną bez istotnej potrzeby do naszych stosunków prawnych, przestrzegając przed ujemnymi następstwami nieznajomości tych przepisów.

Adwokat dr. Z. Fenichel wygłosił odczyt na temat „Spółka według Kodeksu Zobowiązań a spółka jawna”. Prelegent omówił stosunek obu tych form spółek w rozwoju historycznym i wskazał na podobieństwo i różnice między obu formami w prawie polskim. Obszernie przedstawił kwestię osobowości prawnej spółek na tle panujących w tej dziedzinie teoryj, zwracając uwagę na odrębność majątku spółki od majątku wspólników i na przeprowadzenie w prawie polskim równowagi pierwiastka indywidualnego, mającego na celu interes jednostki, z pierwiastkiem powszechnym, skierowanym ku dobru całości. Po omówieniu odpowiedzialności spólników wobec osób trzecich prelegent wyraził nadzieję, że spółka unormowana w Kod. Zob. uzyska większe niż dotąd znaczenie.

Dr. praw i filozofii Witold Steinberg mówił o „przedawnieniu i prekluzji w Kodeksie Zobowiązań”. Prelegent podniósł, że zarówno przedawnienie jak i prekluzja zmierza do ochrony dłużnika, który po upływie czasokresu określonego ustawą może się uchylić od oświadczenia. Polski Kod. Zob. odróżnia ściśle obie instytucje, posługując się jednolitą, konsekwentnie używaną terminologią. Po omówieniu przepisów zawartych w Kod. Zob., prelegent zaatakował poważnymi argumentami tradycyjną naukę o zasadniczych różnicach między przedawnieniem a prekluzją i w ślad za poglądami prof. St. Gołąba wykazywał pokrewieństwo obu instytucyj, które nie powoduje zupełnego ich utożsamienia, pozwala jednak stosować analogicznie do terminów prekluzyjnych (zawitych) niektóre postanowienia o przedawnieniu roszczeń. W toku odczytu zwrócił również uwagę na kilka niedociągnięć ustawodawczych w przepisach polskiego kodeksu.

O „przestworzach powietrznych w prawie publicznym i prywatnym" mówił kapitan - pilot d r. T. H a l e w s k i. Prelegent przedstawił stan prawny przestworzy w formie zarysu historycznego, a następnie porównawczo na podstawie istniejących ustawodawstw, kończąc rzutem oka na problemy przyszłości. Rozpoczął od pojęcia własności, tego ośrodka zasad prawnych, około którego obraca się historia prawa lotniczego, tj. od pojęć rzymskich: dominium i proprietas analizując pojęcie własności gruntu i otaczającego go powietrza. Stwierdził, że Rzymianin uznawał wartości ogólno-użyteczne, a nie ujmował powietrza w pojęciu własności. Dopiero glosatorowie i postglosatorowie przechodzą nad kryterium rzymskiej „utilitas" do porządku i wprowadzają pojęcie „dominus coeli" z dodatkiem „ad sidera". To określenie przetrwało przez wieki aż do naszych czasów. Już B l a n c h a r d w 1784 r. odpokutował tę formę glosatorską przy jednym ze swych lotów balonem, gdyż stracił swój balon i musiał zapłacić odszkodowanie za szkody w polu, gdzie wylądował. Kodeks Napoleona w art. 552 wyraża się: „la propriété du dessus et du dessous"; inne kodeksy ujmują rzecz podobnie. Taki stan trwa do wojny w 1914 r., do którego to czasu nie określono w zdecydowany sposób powietrza, jako sfery rozwoju lotnictwa, pod względem prawnym. W 1912 r. Farman płaci odszkodowanie za loty swej szkoły nad gruntami właścicieli okolicznych. Wojna dopiero wysunęła lotnictwo na czołowe miejsce w zagadnieniach politycznych. Gdy umilkły działa, i gdy zwycięzcy narzucali pokój w Wersalu pobitym Niemcom, ustalili też przy pomocy państw stowarzyszonych zasady publiczno - prawne lotnictwa w międzynarodowej Konwencji lotniczej z dnia 13 października 1919 roku. Oparła ona stan prawny przestworzy na bezwzględnej władzy Państwa nad jego obszarem zaraz w pierwszym artykule Konwencji, jako całkowite i wyłączne zwierzchnictwo nad przestrzenią powietrzną. Wszystkie ustawy lotnicze oraz inne konwencje przyjęły tę zasadę a nawet państwa nie należące do Konwencji oparły się na tym wzorze. Nasza ustawa z 20 marca 1928 r. w art. 1 tak samo rzecz ujmuje. Państwo jest dziś zwierzchnikiem swoich przestworzy. Tymczasem rozwój poszedł naprzód — szybkość lotu zbliża się do 1000 klm na godzinę, przygotowuje się stałe połaczenie transoceaniczne. Wolne morza, wolna przestrzeń powietrzna — lotniska, pływające na oceanach — to nowe problemy. Raz już powietrze z własności prywatnej przeszło we władanie państwa. Jakie będą ramy prawne przyszłości, okaże czas najbliższy. Czy powrócą teorie prawne tak niedawno określone Konwencją? Czy zdanie prof. Fauschille: „L'air est libre" zostanie uznane powszechnie? Lotnictwo, ten czynnik równowagi w polityce świata, stało się równocześnie miernikiem kultury i postępu. Dlatego więc nie czynniki siły, lecz kultury powinny decydować o formach prawnych lotnictwa. Wierzą wszyscy, że postęp lotnictwa i związane z nim zagadnienia istoty prawnej przestworzy jako „res omnium communis" w pojęciu prawa międzynarodowego — oprze się o kulturalne formy wyścigu narodów.

W końcu zanotować należy odczyt p r o f. S t. G o ł ą b a pt. „Prądy w prawodawstwie III Rzeszy". Według wywodów prelegenta trzy są najważniejsze przejawy życia prawnego dzisiejszych Niemiec a mianowicie: wysunięcie na szczyty idei prawa i poczucia prawnego, dalej ideę wspólności i odrębności narodowej wrogą indywidualizmowi i kapitalizmowi — wreszcie uświęcenie ziemi przez podniesienie stanu włościańskiego na niebywałe dotąd wyżyny. Następnie omówił prelegent: narodowy socjalizm w prawie, walkę z prawem rzymskim, kwestię rasy w nauce prawa i antyliberalne prawo cywilne.

II. ODCZYTY Z ZAKRESU PRAWA KARNEGO. Prof. L e o n W a c h h o l z wygłosił odczyt na temat: „O przestępstwach ze wzruszenia przeciwko życiu". Omówił w nim te przypadki zabójstwa, które § 2 art. 225 K. K. określa jako popełnione „pod wpływem silnego wzruszenia". Pod powyższe określenie podpadają, zdaniem prelegenta, tylko te przypadki zabójstw, których sprawca uległ nagle silnemu afektowi, np. gniewowi, zemście, rozpaczy i t. p. Przypadki takich zabójstw przedstawił mówca ze swej kazuistyki, zdobytej wieloletnią praktyką sądowo-lekarską. Natomiast nie można podciągać pod § 2 art. 225 takich zabójstw, których sprawcy dopuścili się czynu swego z dłuższy czas nurtujących w nich namiętności takich, jak zazdrość seksualna (przykłady z własnej kazuistyki i Podniszczew z Kreutzerowskiej Sonaty Tołstoja), jak żądza zemsty względem nieprzyjaciół sprawcy i jego bliskich (np. pani Caillaux, zabójczyni Gastona Calmettes'a) jak miłość zmysłowa i polityczny, socjalny lub religijny fanatyzm (np. biblijna Judyta, T. de Mericourt, Ilona Felek itd.). Ponieważ większość zabójców ze wzruszenia przedstawia się jako psychopatyczna, przeto można ich poczytalność uznać za zmniejszoną.

W trzech odczytach omówił p r o f. W. W o l t e r następujące tematy: „Prawo karne na tle „światopoglądu". „Światła i cienie swobodnego uznania sędziego", oraz „świadomość bezprawności". Prelegent zanalizował rozwój prawa karnego na pod-

kładzie prądów filozoficznych i odpowiednich przeobrażeń w życiu społecznym, charakteryzując w szczególności epokę oświeconego absolutyzmu, liberalnego państwa prawnego i obecnego ustroju „salutystycznego". Odbiegnięcie od liberalizmu 19-tego stulecia wycisnęło charakterystyczne piętno na nowoczesnym prawie karnym, które odznacza się zbliżeniem do prawa administracyjnego, nie będąc dzisiaj prawem li tylko wymiaru sprawiedliwości, ale prawem zmierzającym ku ochronie społecznej. Ewolucja prawa karnego odbywa się na linii ślimakowatej i zachowując zdobycze minionej ery nie cofa się do punktu wyjścia, lecz mija go w pewnej odległości. Głęboko sięgające przeobrażenia prawa karnego materialnego nie pozostają bez wpływu na ustrój sądów i postępowanie sądowe tak, że i tu można zaobserwować rozwój analogiczny do rozwoju, spowodowanego oddaleniem od zasad liberalizmu i podkreśleniem decydującego momentu, jakim jest wzgląd na dobro ogółu.

W drugim odczycie, podnosząc niezmiernie doniosłe i odpowiedzialne zadanie sędziego, scharakteryzował prelegent swobodną ocenę dowodów, będącą przeciwieństwem związania sędziego regułami dowodowymi, dalej ocenę sędziego przy wykładni ustawy, zwłaszcza o ile chodzi o pojęcia nieokreślone i normatywne, a wreszcie swobodną ocenę przy tworzeniu skutków prawnych, w szczególności przy określaniu rodzaju, nasilenia i formy kary. Odnośnie do tej ostatniej kwestii prelegent stanął na stanowisku, iż istotną cechą tej swobodnej oceny jest możliwość wyboru między conajmniej dwoma ewentualnościami z punktu widzenia ustawy równie trafnymi. Tak pojęta swobodna ocena jest ceną, jaką zapłacić trzeba za możliwość indywidualizacji, wykluczoną w obrębie przepisów kategorycznych. W konsekwencji jednak należy pamiętać o granicach tej swobody, którymi są formalne przepisy, a w szczególności także cele ustawy. W ramach zakreślonych formalną normą oraz celem ustawy decyzja, oparta na swobodnej ocenie, nie może ulegać kontroli. Poza tymi ramami należy kontrolować rozstrzygnięcia pod względem ich zgodności z celem ustawy, a to może nastąpić tylko drogą nałożenia na sędziego obowiązku należytego uzasadnienia decyzji, wynikających ze swobodnej oceny.

Co się tyczy wreszcie „świadomości bezprawności", to niektórzy przyjmują, że do przestępstwa umyślnego potrzebna jest conajmniej świadomość bezprawności, jeśli już nie świadomość jego przestępności. Sąd Najwyższy jest jednak wręcz odwrotnego zdania, a mianowicie, iż świadomość bezprawności nie jest integralną częścią przestępstwa umyślnego. Kto się zatem wzoruje na Sądzie Najwyższym, ten zmuszony jest przepis art. 20 § 2 K. K. stosować w ten sposób, że usprawiedliwiony brak bezprawności może dać podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary w ramach przestępstwa umyślnego. Kto zaś broni tezy, że bez świadomości bezprawności może być popełnione tylko przestępstwo nieumyślne, ten musi nadzwyczajne złagodzenie kary stosować w ramach przestępstwa nieumyślnego. Z punktu widzenia nauki tylko ta ostatnia teza jest do przyjęcia, że bez świadomości przestępstwa nie ma przestępstwa umyślnego. Mimo tego przyznać trzeba, że wobec przepisów K. K. karanie w tych przypadkach za przestępstwa nieumyślne byłoby zależne od czysto przypadkowej okoliczności, — czy K. K. przewiduje odpowiednie przestępstwo nieumyślne.

Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Dr. Güntner w odczycie pod tytułem: „Żołnierz jako sędzia" przytoczył motywy, które skłoniły ustawodawcę do wprowadzenia w naszym ustroju odrębnego sądownictwa wojskowego. Następnie przedstawił całokształt rozbudowy tego sądownictwa w dziedzinie dyscyplinarnej, sądowo-karnej, administracyjnej i honorowej, oraz rolę żołnierza w charakterze sędziego i jej znaczenie zarówno dla organizacji armii, jak i dla naszej organizacji społeczno-państwowej.

Wreszcie pod tytułem „Kodeks Karny a nowa Konstytucja polska" wygłosił odczyt sędzia Sądu Najwyższego prof. dr. Emil Rappaport z Warszawy. Zaznaczył on przede wszystkim łączność swego odczytu z uprzednim p. t. „Media Via Kodeksu Karnego Polskiego", w którym zanalizował cztery zasadnicze pojęcia współczesnego prawa karnego (przestępstwo, przestępca, kara i środek zabezpieczający), jako skoordynowany wyraz prądów neo-unitarystycznych, opartych o podłoże solidarystyczne w budowaniu stosunku jednostki do zbiorowości i odwrotnie. Kodeks Karny polski z r. 1932 aczkolwiek wcześniejszy, jest pod tym względem, zdaniem autora, ściśle związany z myślą przewodnią nowej Konstytucji polskiej, — ściślej z dekalogiem „deklaracji konstytucyjnej", zawartej w pierwszych dziesięciu artykułach; zdaniem prelegenta artykuły 1, 5 i 9 Konstytucji przepojone są duchem solidaryzmu, jako doktryny społecznej i neo-unitaryzmu, jako doktryny prawnej. Na gruncie ustalonej łączności zasad podstawowych zarówno Ustawy Zasadniczej, jak i Kodeksu Karnego rozważył prelegent trzy zagadnienia natury ogólnej, charakteryzujące tendencje specyficzne, neo-unitarystyczne K. K. a mianowicie — zagadnienia dotyczące: 1) istotnego charakteru normy prawno-karnej w kodeksie obowiązującym, 2) istotnego

charakteru podmiotowości tegoż kodeksu, 3) istotnego charakteru właściwej naszemu kodeksowi reakcji represyjno-prewencyjnej lub ochronnej, albo i jednej i drugiej. Zakończył swój wykład wnioskiem, że współczesna myśl prawnicza w Polsce, z istoty swej solidarystyczno-unitarna, przenikająca nową Konstytucję polską, ujawniła również i w Kodeksie Karnym swe możliwie pełne konsekwentne oblicze.

III. ODCZYTY Z INNYCH DZIEDZIN. Na czele zanotować należy wypowiedziany z niezwykłą jasnością i swadą odczyt prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. St. Wróblewskiego pod tytułem: „Jawność rejestru handlowego". W wykładzie tym prelegent rozpoczął od ogólnych uwag o znaczeniu zasady jawności. Przeszedł gwarancje, jakie daje nowy Kodeks Handlowy i rozporządzenie rejestrowe co do zgodności wpisów do ksiąg handlowych ze stanem faktycznym. Omówił wreszcie różne strony materialnej jawności ze szczególnym uwzględnieniem skutków wpisów konstytutywnych i sanacyjnych.

Docent dr. Jerzy Langrod w odczycie na temat: „Stowarzyszenia w prawie polskim" przedstawił znaczenie prawa o stowarzyszeniach w systemie nowoczesnego prawa publicznego i jego rozwój na tle historycznym państwowego interwencjonalizmu oraz wzorów porównawczych. Ustrój i organizację stowarzyszeń ujął prelegent systematycznie na podstawie tych zasadniczych pojęć, które prawo polskie na wzór francuskiej ustawy z 1901 r. wysuwa na czoło, jako cechy instytucji. Kolejno omówił pojęcia: dobrowolności, niezarobkowego charakteru, trwałości stowarzyszeń, ich zgodności z prawem, niesprzeciwiania się bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, oraz znaczenie „pożytku społecznego" i „wyższej użyteczności" w życiu stowarzyszeń. Na tym tle ustalił rolę państwa polskiego wobec ustawodawstwa stowarzyszeń w Republice sowieckiej i w Trzeciej Rzeszy, przy czym podkreślił zachowanie w nim umiaru, o ile chodzi o kontrolę swobodnego uznania organów administracyjnych.

„Stylizacją i interpretacją przepisów prawnych na tle prawa skarbowego" zajął się w swym odczycie prof. Tomasz Lulek. Rozpatrywał on stanowisko, jakie może zająć interpretator przepisów prawnych, których tekst zawiera błędy stylistyczne lub logiczne. Na przykładzie orzeczeń Trybunału Administracyjnego wykazał, że jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest poprawienie błędu i zastosowanie tekstu poprawionego. Natomiast za wielce niebezpieczne uważa pozostawienie błędnego tekstu bez zmiany i przypisywanie mu specyficznego znaczenia w tym nietkniętym stanie.

Adwokat dr. Z. Fenichel wygłosił dwa odczyty na temat: „Pojęcie dobrych obyczajów w prawie polskim", oraz „Charakterystyka orzecznictwa Sądu Najwyższego do Kodeksu Postępowania Cywilnego". W pierwszym odczycie omówił najpierw stosunek prawa do moralności i obyczajów, zaznaczając podobieństwa i różnice. Następnie zajął się pojęciem „dobrych obyczajów" w nauce prawa a w szczególności poglądami, utażsamiającymi to pojęcie bądź z regułami etycznymi, bądź z normami konwencjonalnymi (obyczaju). Po wywodach natury ogólnej prelegent omówił znaczenie tego pojęcia w polskim prawie cywilnym, handlowym, międzynarodowym i procesowym, ilustrując swe wywody orzecznictwem polskim i zagranicznym. W końcu doszedł do wniosku, że treść pojęcia „dobrych obyczajów" zależy w znacznej mierze od okoliczności konkretnego przypadku, które ustali sędzia. Wzmocnienia przez to władzy sędziego nie można jednak zrównać z uwolnieniem od stosowania prawa pisanego.

Charakteryzując orzecznictwo do KPC, prelegent omówił zasadnicze wyroki Sądu Najwyższego, wskazując na socjalne nastawienie w orzecznictwie co do prawa ubogich, i na liberalne traktowanie problemów. Wobec szeregu wyroków zajął prelegent stanowisko krytyczne (np. co do dopuszczalności skargi kasacyjnej przy prawie ubogich, terminu do sporządzenia uzasadnienia wyroku, kaucji kasacyjnej itd.). Doszedł jednak do wniosku, że orzecznictwo Sądu Najwyższego co do KPC. zasługuje zasadniczo na uznanie.

W dyskusji zabrał głos prof. Gwiazdomorski, wykazując, że orzecznictwo Sądu Najwyższego, ogłaszane zwłaszcza w zbiorze urzędowym, cierpi częstokroć na brak stanu faktycznego", co utrudnia a nawet uniemożliwia korzystanie zeń w nauce i praktyce.

W słowie końcowym prezes Towarzystwa prof. Gołąb poruszył kwestię „pewności prawnej", jaką daje jednolite orzecznictwo sądowe w sporach cywilnych, przy czym jednak nie powinno być wykluczane rozstrzyganie praeter legem tam, gdzie w ustawie brak reguły prawnej, która mogłaby być zastosowana do danego przypadku. Poruszył dalej kwestię dopuszczalności drogi procesu cywilnego, nie zawsze rozstrzyganą odpowiednio w naszym orzecznictwie, zwłaszcza o ile chodzi o spory odszkodowawcze, wynikłe z naruszenia obowiązków przez urzędników, za których przewinie-

nia odpowiada też Skarb Państwa. W końcu dotknął jeszcze tematu „kłamstwa w procesie", niestety niezakazanego w naszym kodeksie, oraz dopuszczenia w zbyt szerokim rozmiarze możności wprowadzania nowych faktów i dowodów, nawet po prawomocności wyroku.

„Analizą pojęcia notariusza w prawie o notariacie" zajął się adw. Wiktor Natanson z Warszawy, redaktor „Przeglądu Notarialnego", uznając zawód notariusza za zawód wolny o zaufaniu publicznym.

Prof. medycyny sądowej dr. Leon Wachholz wygłosił wykład „o lukach w naszym ustawodawstwie". Najpierw zajął się artykułem 138 Kod. Zob. i podniósł, że w artykule tym są wymienione za artykułem 17 K. K. trzy stany umysłowe, znoszące odpowiedzialność karną, jeżeli tylko są tak znaczne, że wykluczają u sprawcy przestępstwa zdolność zrozumienia znaczenia czynu lub pokierowania swym postępowaniem. Należałoby przyjąć, że według art. 138 Kod Zob. odpadnie odpowiedzialność za szkody wyrządzone także wtedy, gdy sprawca ich był dotknięty jednym ze stanów umysłowych wymienionych tam za artykułem 17 K. K., atoli stanem stwierdzonym u niego w takim stopniu nasilenia, że pozbawiał go zdolności zrozumienia znaczenia czynu i pokierowania swym postępowaniem. Tymczasem art. 138 Kod. Zob. wymienia wprawdzie trzy stany psychiczne z art. 17 K. K. lecz przemilcza zupełnie określenie koniecznego ich nasilenia, potrzebnego do zwolnienia sprawcy od odpowiedzialności karnej. Tak więc może się zdarzyć, że sprawca przestępstwa, połączonego ze szkodą materialną dla ofiary przestępstwa, będzie karany jako np. dotknięty niedorozwojem umysłowym, lecz nie pozbawiającym go podług art. 17 K. K. zdolności zrozumienia znaczenia czynu, a zarazem będzie uwolniony od odpowiedzialności za szkodę, ponieważ według art. 138 Kod. Zob. wystarcza w tym względzie samo stwierdzenie istnienia niedorozwoju umysłu, bez względu na jego nasilenie. W dalszym ciągu wykładu poddał prelegent krytyce stylizację ustępów Kodeksu Karnego o „nierządzie" i wytknął w art. 203 lukę, która sprawia, że przypadki stanu bezbronności kobiety, padającej ofiarą przestępstwa, stają się zupełnie bezkarne. Prelegent ilustruje tę lukę ustawową na jednym przypadku z własnego spostrzeżenia i na kilku innych przypadkach, zaczerpniętych z literatury sądowo-lekarskiej.

W dłuższym wywodzie po tym odczycie zabrał głos prof. Wolter, który nawiązując do poruszonej przez prelegenta luki w ustawie karnej, przedstawił historię tego przepisu w pracach Komisji Kodyfikacyjnej i wykazał, że zmiana powodująca lukę zaszła dopiero wskutek modyfikacji, jakie wprowadziła Komisja Ministerialna. Ponieważ motywy istnieją jedynie do projektu Komisji Kodyfikacyjnej, a nie do zmian wprowadzonych później, przeto nie wiemy, co stało się powodem tej zmiany. W związku z tym, mówca poruszył szersze zagadnienie luk w ustawie łącznie z kwestią możliwości wypełniania tych luk przez analogię, jak to czyni np. zmodyfikowany kodeks karny niemiecki, i pokreślił zasadnicze prawnicze zastrzeżenia, wynikające z dopuszczalności analogii. Swoisty, zupełnie wyjątkowy charakter ustawy karnej, będącej „prawem granic" powoduje, że możliwość wypełnienia luk rodzi zawsze niebezpieczeństwo potraktowania jako niezamierzonej luki czegoś, co jest świadomym odmiennym ustaleniem granic, co, mówiąc inaczej, ustawodawca chciał pozostawić bezkarnym. Właśnie luka, o której mówił prof. Wachholz, nie dałaby się wypełnić analogią, wobec możliwości sfałszowania intencji ustawodawcy.

Po tych przemówieniach poświęcił prof. Gołąb uwagi ogólne pojęciu i znaczeniu „luki" w prawie, wskazując na to, że dość często uważa się za lukę coś, co nią nie jest w ściśle prawniczym rozumieniu tego słowa. Tak więc krytyczne nastawienie wobec pewnego przepisu wykrywa braki ze stanowiska polityki prawnej, podczas gdy samo zastosowanie tego przepisu w praktyce prawnej odbywa się normalnie, a więc bez luki. Luka w zastosowaniu przepisu prawnego powstaje dopiero wówczas, kiedy zawodzi logika i analogia. Na ten przypadek słynny prawnik francuski Portalis wskazał sędziemu: „s'il ne trouve pas dans loi de règles pour décider, il doit recourir à l'équité naturelle". Austr. kodeks cywilny odsyła sędziego do „naturalnych zasad prawnych", będących w modzie w chwili jego tworzenia — o sto lat młodszy kodeks cywilny szwajcarski każe sędziemu w razie luki znaleźć regułę, którą by sam stworzył, gdyby był prawodawcą. Mówca przypomniał wreszcie regułę: Scire leges non est verba earum tenere, sed vim ac potestatem.

W końcu zanotować należy interesujący odczyt sędziego Sądu Najwyższego z Warszawy dra Włodzimierza Sokalskiego na temat wrażeń z podróży po Stanach Zjednoczonych A. P.

Powyższe odczyty odbywały się przeważnie w pięknej sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, która bezinteresownie raczyła jej udzielać do użytku Krakowskiego Towarzystwa Prawniczego, za co należy się jej gorące podziękowanie.

Z ważniejszych zdarzeń na terenie Towarzystwa należy zanotować nadanie na Walnym Zgromadzeniu w czerwcu br. godności członków honorowych: Prof. d-rowi Stanisławowi Wróblewskiemu, prezesowi Polskiej Akademii Umiejętności, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Drowi Leonowi Wachholzowi i mecenasowi Drowi Józefowi Skąpskiemu członkowi Komisji Kodyfikacyjnej — w uznaniu ich niespożytych zasług i wieloletniej życzliwości dla Towarzystwa, oraz współpracy w jego wysiłkach. Uroczystego wręczenia dyplomów dokonał prezes Towarzystwa prof. Gołąb wraz z sekretarzem generalnym Robaczowskim, przewodniczącym Sądu Rozjemczego do spraw ubezpieczeń społecznych.

Zarząd Towarzystwa w okresie sprawozdawczym stanowią oprócz wymienionych: wiceprezes Dr. A. Kraus, skarbnik s. s. o. Koniuszewski, profesorowie U. J. Wolter, Gwiazdomorski i Langrod, oraz b. prezes Tow. dr. J. Windakiewicz. W czerwcu b. r. powołany został do Zarządu wicewojewoda krakowski Dr. P. Małaszyński. *St. Gołąb.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1936 R.

Nr. 65 — z dnia 27 sierpnia — *poz. od 472 do 477* — rozporządzenia Rady Ministrów oraz poszczególnych Ministrów w sprawie zaliczenia grup funkcjon. państw. do kategorii niższych i ustalenie ich tytułów; — *poz. 478* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 13 sierpnia o wyłączeniu gm. Grzegorzewice z okręgu sądu grodz. w Opatowie i włączenie do okręgu takiegoż sądu w Ostrowcu — z dniem 1 października; — *poz. 479* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 14 sierpnia o zniesieniu z dniem 1 paździer. stanowiska sędziego śledczego w Kutnie.

Nr. 66 — z dnia 29 sierpnia — *poz. 485* — oświadczenie rządowe z dn. 10 sierpn. o przystąpieniu Japonii do międzyn. konwencji z dn. 12 września 1923 r. o zwalczaniu obiegu i handlu wydawn. pornograficznymi.

Nr. 67 — z dnia 3 września — *poz. 488* — dekret Prezydenta Rzecz. z dn. 29 sierpnia zwalniający Bank Polski od zakazów i ograniczeń przewoz. w dekrecie z 26 kwietnia w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą, z wyjątkiem rachunków cudzoziemców — z dniem ogłoszenia.

Nr. 69 — z dnia 15 września — *poz. 499* — rozporządz. Min. Spraw. Wewnętrz. z dn. 28 sierpnia — o organizacji Policji Państw. m. st. Warszawy — z dniem ogłoszenia.

Nr. 70 — z dnia 18 września — *poz. 503 i 504* — rozporz. Min. Rol. i Ref. Rol. z dn. 26 sierpnia — o uboju i uboju rytualnym zwierząt gospodarskich oraz — *poz. 505* — rozporz. Min. Przem. i Handlu z dn. 5 września o warunkach obrotu mięsem z uboju rytualnego — wszystkie w mocy od 1 stycznia 1937 r.; — *poz. 508* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 15 września ustalające ilość notariuszów: w Chorzowie — 3, w Katowicach — 9, w Krakowie — 10, we Lwowie — 11, w Gdyni — 6, w Poznaniu — 12, w Toruniu — 4 i w Radomsku — 3 — z dniem ogłoszenia.

Nr. 71 — z dnia 21 września — *poz. 512* — dekret Prezydenta Rzecz. z dn. 21 sierpnia uznający półwysep Hel za rejon umocniony — z dniem ogłoszenia; — *poz. 513* — rozporz. Min. Przem. i Handlu z dn. 26 sierpnia o ważeniu bydła rogatego, trzody chlew. i owiec na targowiskach — ważne w 3 miesiące po ogłoszeniu; — *poz. 514* — rozporz. Min. Spraw. Wojsk. z dn. 4 września o zakładach naukowych i egzaminach, uprawniających do skróconej służby wojskowej — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 14 — z dnia 14 września 1936 r. zawiera: zarządzenie Ministra Sprawiedl. z dnia 15 września, powiększające do 3 ilość pisarzy hipotecznych w hipotece miejskiej przy sądzie okr. w Warszawie — z dniem 1 października oraz okólniki tegoż Ministra: w sprawie kredytowanych przewozów więźniów, w sprawie ograniczenia nadsyłania do Instyt. Ekspertyz Sąd. plam krwi do badań grupowych, o ograniczeniu do minimum zakupów zagranicznych i w sprawie zamawiania środków leczniczych w Centr. Aptece Więzień, wreszcie komunikaty Min. Skarbu w sprawie należności w postępowaniu dyscyplinarnym i prezesa Rady Ministrów w sprawie estetycznego wyglądu gmachów państwowych.

Poradnia prawnicza

Związkowi robotników rolnych i leśnych w Poznaniu.

1. Pytanie. *Czy robotnik rolny, który pod groźbą wypowiedzenia pracy przy dzisiejszych warunkach gospodarczych zrzekł się zaległego zarobku na piśmie, może*

skorzystać z art. 41 Kod. Zob. i uchylić się od skutków prawnych złożonego oświadczenia?

O d p o w i e d ź: Zastosowanie art. 41 Kod. Zob. uzależnione jest od istnienia bezprawnej groźby ze strony dłużnika. W danym wypadku robotnik rolny może ponadto żądać wypłacenia mu rzeczywistej należności za pracę również z mocy odpowiednich przepisów umowy zbiorowej w rolnictwie (wzgl. orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej). Otóż obowiązujące w województwach poznańskim i pomorskim umowy zbiorowe w rolnictwie (wzgl. orzeczenia N. K. R.) m. in. zawierały i zawierają przepis, że indywidualne umowy pracy w rolnictwie, zawierające warunki dla pracownika mniej korzystne niż umowa zbiorowa (orzeczenie N. K. R.), są nieważne i ulegają z mocy prawa zastąpieniu przez umowę zbiorową (orzeczenie N. K. R).

Za umowy mniej korzystne od zbiorowych norm pracy na roli (według ustalonej praktyki komisji rozjemczych, działających na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austriackiej) m. in. należy uważać: a) wszelkie zrzeczenia się pretensji przez robotnika z tytułu wynagrodzenia za pracę, jeżeli pracodawca w całości lub w części nie wykonał ciążących na nim w umowie zbiorowej (orzeczeniu N. K. R.) obowiązków wypłaty wynagrodzenia w okresie objętym zrzeczeniem, b) pokwitowania podpisane przez robotnika, jeżeli robotnik udowodni, iż pomimo pokwitowania z otrzymania należności za pracę, przewidzianych w umowie zbiorowej (orzeczeniu N. K. R.) w rzeczywistości świadczeń tych w całości lub w części nie otrzymał.

W tych wypadkach komisja rozjemcza różnicę pomiędzy wypłaconą częścią wynagrodzenia za pracę, a normą przewidzianą w umowie zbiorowej (orzeczeniu (N. K. R.) zasądza od pracodawcy na rzecz robotnika rolnego.

Powyższa praktyka komisji rozjemczych, oparta na obowiązujących umowach zbiorowych w rolnictwie, obowiązująca na większości obszaru Państwa polskiego, jest całkowicie uzasadniona. Te same zasady powinny być stosowane i przez sądy województw poznańskiego i pomorskiego, na których obszarze nie działają komisje rozjemcze do rozstrzygania zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi.

2\. P y t a n i e. *Jeżeli robotnik rolny przepracował ponad 10 lat w danym majątku i podlega działaniu umowy zbiorowej (orzeczeniu N. K. R.), ustalającej zbiorowe warunki pracy robotników rolnych, czy może powoływać się na art. 469 par. 3 i 4 Kod. Zob. i domagać się 6 miesięcznego wypowiedzenia zamiast przewidzianego umową zbiorową (orzeczeniem N. K. R.)?*

O d p o w i e d ź: Art. 469 Kod. Zob. do robotników rolnych nie ma zastosowania, a to na podstawie art. 466 Kod. Zob. i art. III p. 10 i 11 oraz art. II p. 16 przepisów wprowadczych do Kod. Zob., ponieważ stosunki z umów o pracę na roli uregulowane są ustawami szczególnymi i umowami zbiorowymi (orzeczeniami N. K. R.).

Panu St. Kr. w Węgrowie.

1\. P y t a n i e. *Czy podlega działaniu ustawy oddłużeniowej dla rolnictwa wniosek o rozłożenie na raty spłat rodzinnych, powstałych z wyroku zapadłego w r. 1936 (spadkodawca zmarł w styczniu 1933 r.), gdy spadkodawca za życia przed 1 lipca 1932 r. sporządził akt darowizny, mocą którego tego samego co i sąd spadkobiercę zobowiązał do spłat rodzinnych?*

O d p o w i e d ź: Jeżeli akt darowizny nie utrzymał się w mocy w sprawie o dział spadku po darczyńcy, sąd działowy samodzielnie ustalił wysokość spłat spadkowych. Wówczas za datę zasadniczą dla rozstrzygnięcia postawionego pytania należy przyjąć dzień wydania wyroku działowego (ustalenia wysokości spłat spadkowych). Wyrok działowy zapadł w roku 1936, a więc z mocy art. 53 ust. 1 rozp. Prez. o konw. i uregul. dług. roln. (tekst jednolity) spłaty spadkowe nie ulegają redukcji przez urząd rozjemczy.

2\. P y t a n i e. *Czy za podstawę do ustalenia dopuszczalności redukcji spłat rodzinnych należy brać datę wydania wyroku działowego, czy dzień otwarcia się spadku (datę śmierci spadkobiercy)?*

O d p o w i e d ź: Pytanie to, mające związek z pytaniem poprzednim, rozstrzyga art. 53 rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln. Decydująca jest więc nie data otwarcia się spadku, a data ustalenia spłat spadkowych przez sąd (t. j. dzień wydania wyroku działowego).

3\. P y t a n i e. *Czy wierzytelność rolnicza stanowiąca resztę ceny kupna gospodarstwa wiejskiego, nabyta w dobrej wierze, podlega ulgom z rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. rolniczych?*

O d p o w i e d ź: Zbycie wierzytelności rolniczej, obojętne w dobrej czy złej wierze, nie stoi na przeszkodzie zastosowaniu do tej wierzytelności przepisów rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. rolniczych (art. 11 ust. 2 tegoż rozp.). *H. Św.*

Panu M. M. w Biłgoraju.

P y t a n i e: *„Czy bezpośrednio po wpisaniu na listę aplikantów adwokackich aplikant może zastępować patrona przed wszystkimi sądami i urzędami z wyjątkiem sądów, wskazanych w ustępie drugim art. 107 u. a. (grodzkich, pracy, okręgowych), czy też okres roczny przewidzianego dla sądów grodzkich wyczekiwania obowiązuje i dla wszystkich pierwszych instancyj sądowych?".*

O d p o w i e d ź: Uwarunkowanie w ustępie drugim art. 107 u. a. zastępowania patrona przez aplikanta adwokackiego przed sądami grodzkimi i pracy posiadaniem co najmniej rocznej aplikacji, a przed sądem okręgowym — co najmniej trzyletniej aplikacji, jako jeden z wyjątków z reguły o możności zastępowania patrona w sądach i urzędach przez aplikanta adwokackiego, nie może być wykładane rozszerzająco, a wobec tego nie może być rozciągane na ewentualne zastępowanie patrona przez aplikanta adwokackiego w sądach, nie wymienionych w ustępach 1 i 2 art. 107 u. a., jakoteż w urzędach. *S. L.*

Panu T. R. w Częstochowie.

P y t a n i e: *Czy okoliczność, że „Przepisy budowy i ruchu urządzeń elektrycznych prądu silnego" wydane przez Stowarzyszenie Elektr. Polskich i zalecone do stosowania przez Ministerstwo Robót Publicznych (Nr. E. XVIII/13/I z dnia 5.IV. 1932 r.) — nie mają charakteru ustawy, zwalnia od odpowiedzialności karnej kierownika elektrotechnicznego przedsiębiorstwa, który przez niezastosowanie się do tych przepisów i „partackie" urządzenie lampki elektrycznej — zawinił według opinii biegłego śmierć robotnika używającego przy pracy tej lampki?*

O d p o w i e d ź: Jeżeli stan faktyczny zdarzenia, odtworzony szczegółowo w zapytaniu, odpowiada dokładnie rzeczywistości — wówczas umorzenie dochodzenia przeciw kierownikowi elektrotechnicznemu przedsiębiorstwa, li tylko na tej zasadzie, że cytowane wyżej przepisy nie są ustawą — jest rażącym błędem. Według art. 1 rozp. Prez. Rzeczp. z dn. 16.III. 1928 (Dz. Ust. R. P. poz. 325/28) przedsiębiorca powinien zastosować środki zapewniające ochronę życia i zdrowia pracowników; urządzenia zaś techniczne winny być tak skonstruowane lub posiadać takie zabezpieczenia, by zapewniły pracownikom, w zależności od gałęzi produkcji, bezpieczeństwo pracy. Wspomniane wyżej przepisy budowy i ruchu urządzeń elektrycznych nie są wprawdzie źródłem prawa, — są jednak dla prokuratora i sędziego miarodajną *wskazówką orientacyjną*, jakich zabezpieczeń można w dzisiejszym stanie techniki od kierownika przedsiębiorstwa wymagać, aby uznać bezpieczeństwo pracy za zapewnione zgodnie z przepisem art. 1 cyt. wyżej rozp. Przepisy te są łącznie z opartą na nich opinią biegłego *dowodem*, na którym można oprzeć ocenę winy oskarżonego.

Panu W. K. w Toruniu.

P y t a n i a: 1) *Czy wykonanie na mocy § 71 regulaminu więziennego kary na więźniu śledczym przerywa okres tymczasowego aresztowania?*

2) Czy sąd, zaliczając na poczet kary areszt tymczasowy, powinien odliczyć okres przerwy wywołanej odbywaniem w toku tymczasowego aresztowania kary w innej sprawie?

3) Czy wykonanie kary w okresie tymczasowego aresztowania przedłuża automatycznie okresy przewidziane w art. 171 i 172 K. P. K.?

O d p o w i e d z i: Na mocy § 71 reg. więź. wolno w toku trwania tymczasowego aresztowania w jednej sprawie wykonać na więźniu śledczym karę z innej sprawy. Tymczasowe aresztowanie ulega wtedy automatycznie *przerwie* na czas potrzebny do odbycia kary, gdyż nie można jednocześnie odbywać kary i być pozbawionym wolności z tytułu tymczasowego aresztowania. W przeciwnym razie więzień w przypadku zaliczenia aresztu tymczasowego na poczet kary w nowej sprawie odbyłby dwie kary w jednym i tym samym okresie czasu, co jest oczywiście konsekwencją niemożliwą do przyjęcia. W okresie przerwy aresztu tymczasowego dla wykonania kary, — więzień śledczy staje się w istocie rzeczy więźniem karnym, podlega jednak z mocy szczególnego przepisu § 71 reg. więzien. ograniczeniem przewidzianym dla więźniów śledczych. Po ukończeniu kary — postanowienie o aresztowaniu zaczyna automatycznie działać nadal. O przerwie tymczasowego aresztowania należy bezwzględnie zawiadomić sąd, który wydał postanowienie o aresztowaniu. Okres powyższej przerwy sąd musi odliczyć przy zaliczeniu tymczasowego aresztowania na poczet kary. w nowej sprawie. Co do terminów przewidzianych w art. 171 i 172 K. P. K. ulegają one zawieszeniu w okresie przerwy, spowodowanej wykonaniem kary i po jej upływie zaczynają biec dalej.

Panu K. D. w Wieruszowie.

P y t a n i e 1: *Czy przestępstwo przewidziane w art. 624 K. K. z r. 1903 jest wykroczeniem także wówczas, gdy popełnione zostało w warunkach pierwszej lub drugiej recydywy?*

O d p o w i e d ź: Według art. 12 § 2 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr. do przestępstw określonych w art. 624 — 627 K. K. z r. 1903 stosuje się przepisy części ogólnej Kodeksu Karnego. Z przepisu tego wynika, że ustawodawca uważa powyższe przestępstwa w drodze wyjątku od zasady wyrażonej w art. 14 cyt. wyżej przep. wpr. *za występki* niezależne od kary, którą są zagrożone. Próba dowodzenia, że np. przestępstwo z art. 624 w przypadkach, gdy za nie grozi kara nie wyższa, niż określona w art. 1 Prawa o wykroczeniach, jest — wbrew naszemu stanowisku — wykroczeniem, traktowanym wszakże przez ustawodawcę na równi z występkiem, — byłaby tylko sofistycznym żonglowaniem pojęciami. Skoro bowiem ustawodawca przestępstwa z art. 624 — 627 K. K. z r. 1903 stawia na równi z występkami, bez względu na zagrożenie karne — trzeba wyciągnąć z tego konsekwencję także, gdy chodzi o oznaczenie *rodzaju* przestępstwa.

P y t a n i e 2: *Czy w sprawach o przestępstwa z art. 624 K. K. z r. 1903 można stosować przepisy o postępowaniu nakazowym orzekając w nakazie karnym zwrot wyciętego lub zabranego drzewa albo jego równowartości (art. 627 ust. 2 K. K. z r. 1903).*

O d p o w i e d ź: Naszym zdaniem — można. Przepis art. 33 § 4 przep. wpr. K. P. K. zabrania w postępowaniu nakazowym orzekać o powództwie cywilnym. Zwrot drzewa lub jego równowartości przewidziany w art. 627 ust. 2 cyt. K. K. ma wprawdzie wyraźny charakter odszkodowania, ale odszkodowania dochodzonego nie w trybie powództwa cywilnego, lecz orzekanego przez sąd *z urzędu*, niezależnie nawet od wniosku pokrzywdzonego (por. orz. S. N. z 27.IV. 20 kom. Makowskiego do K. K. R.), zakaz przeto wynikający z art. 33 § 4 przep. wpr. K. P. K. nie ma tu zastosowania. Za naszym stanowiskiem przemawiają nadto następujące argumenty. Skoro przepis art. 33 § 3 przep. wpr. dozwala orzekać konfiskatę zajętych przedmiotów, dlaczegóż miałby istnieć zakaz orzeczenia zwrotu zajętego drzewa pokrzywdzonemu? Skoro zaś można orzec zwrot zajętego drzewa — można chyba także orzec zapłatę jego równowartości. Poza tym przepis art 33 § 1 dozwala orzekanie kar dodatkowych a więc np. nawiązki z art. 627 ust. 1 K. K. z r. 1903, która jest swoistą karą dodatkową. Odszkodowanie z art. 627 ust. 2 K. K. z r. 1903 nie jest wprawdzie karą dodatkową, ale ma to z nią wspólne, że orzeka o nim sąd z urzędu. W drodze argumentu „a maiori ad minus" dochodzimy do wniosku, że skoro można w nakazie karnym orzec o nawiązce, można też orzec o odszkodowaniu określonym w art. 627 ust. 2 K. K. z r. 1903.

P y t a n i e 3: *Czy można wydać wyrok łączny tej treści, że umieszczenie w zakładzie poprawczym pochłania karę 6 miesięcy więzienia?*

O d p o w i e d ź: Pytanie zrodziło się na tle następującego przypadku: *X* skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem umieszczenia na 2 lata. W okresie tym *X* popełnił nowe przestępstwo wskutek czego odwołano zawieszenie. Zanim orzeczenie wykonano *X*, który w międzyczasie ukończył lat 17, skazany został za trzecie przestępstwo na 6 miesięcy więzienia. Powstaje problem, jak wykonać zbiegające się orzeczenia. Jest to jedno z najbardziej spornych a częstych w praktyce zagadnień, na które żaden komentarz, ani system nie daje odpowiedzi. Nie daje go również Kodeks Karny, który zawiera tu niewątpliwą lukę. Do rozwiązania tego zagadnienia musimy zdążać na podstawie następującego rozumowania. Zakład poprawczy jest swoistego rodzaju środkiem karnym, przy którym czynnik wychowawczo-poprawczy wysuwa się na plan pierwszy. Celem wprowadzenia tego środka do systemu prawa karnego było uchronienie nieletniego od zetknięcia się z atmosferą więzienia i jej zgubnym wpływem na psychikę młodocianych. Należy przeto odrzucić stanowczo możliwość, aby w naszym przypadku można było wykonać najpierw karę więzienia, a potem skierować skazanego, o ile nie ukończył jeszcze lat 20-tu (art. 77 K. K.), do zakładu poprawczego, byłoby to bowiem sprzeczne z istotą tego środka. Z drugiej strony trzymać nieletniego w zakładzie poprawczym po to, aby po ukończeniu przezeń 21 roku życia odesłać go do więzienia, zwichnęłoby w założeniu możliwość poprawczo-wychowawczego działania na nieletniego i wprowadziło do zakładu element niepożądany, bo obciążony perspektywą więzienia. I ta możliwość przeto odpada. Rozwiązanie zaprojektowane w zapytaniu, a mianowicie orzeczenie pochłonięcia kary więzienia przez zakład poprawczy byłoby wręcz sprzeczne z ustawą. Z przepisu art. 78 K. K. wynika, że nawet wychowanek zakładu poprawczego, który po ukończeniu lat 17 popełnił przestępstwo, odpowiada jak zwykły przestępca, dla którego ustawa nie zna żadnych przywilejów. Jakiekolwiek łączenie zakładu poprawczego z normalnymi środkami karnymi jest niemożliwe. Z zasad tu wyrażonych wypływa

teza o niezwykłej doniosłości, że z chwilą *gdy Kodeks Karny wkracza z normalnymi środkami karnymi w postaci kar pozbawienia wolności, odpada stosowanie nadzwyczajnego środka karnego w postaci zakładu poprawczego, który z tą chwilą staje się niecelowy i bezprzedmiotowy.* Zjawia się tutaj jednak nowy problem: jeżeli skazanie na zakład poprawczy uważać w konkretnym przypadku za nie istniejące — w takim razie czyn, za który orzeczono ten zakład, pozbawiony zostanie „odpłaty", a skazany na krótkoterminową karę więzienia otrzyma za nowe przestępstwo jak gdyby premię w postaci uwolnienia od zakładu poprawczego orzeczonego za przestępstwo poprzednie. Nadto powstaje niekonsekwencja ze względu na przepis art. 77 K. K. gdyby nieletni w chwili popełnienia przestępstwa, za które wymierzono mu karę więzienia, miał już ukończonych 20-cia lat, sąd zmieniłby mu zakład poprawczy na karę w ustawie przewidzianą, stosując tylko nadzwyczajne złagodzenie kary. Czy zatem nieletni, któremu brakuje do lat 20-tu parę miesięcy życia — mą w ogóle uniknąć za pierwsze przestępstwo represji, czy też sąd ma czekać aż ukończy on 20 lat życia, aby potem zamienić mu zakład poprawczy na karę? Po rozważaniu wszelkich możliwości dochodzimy do wniosku, że jedynie zadawalające rozwiązanie *daje zastosowanie art. 77 K. K. przez analogię także do tych przypadków, w których skazany nie ukończył wprawdzie jeszcze lat 20-tu, ale umieszczenie w zakładzie poprawczym jest niemożliwe ze względu na zbiegającą się z zakładem zwyczajną karą pozbawienia wolności.* O tyle więc modyfikujemy nasze wyjaśnienia zawarte w odpowiedzi p. A. Z. w N-rze 7 — 8 Głosu Sąd.

Istnieje wprawdzie zakaz stosowania analogii w polskim prawie karnym materialnym, zakaz ten jednak w swej absolutnej postaci należy rozumieć tylko jako zakaz rozszerzania strefy czynów karalnych, poza granice zakreślone przepisami szczególnymi ustawy. Poza tym stosowanie analogii w prawie karnym materialnym jest dopuszczalne, choć granice jej stosowania są w doktrynie sporne. Pewna część teoretyków jest zdania, że analogię można stosować tylko na korzyść oskarżonego. Nie brak jednak poważnych głosów (np. Hippel, Liszt i inni), które stanowczo wypowiadają się przeciwko tym ograniczeniom. W oparciu o ich powagę radzimy właśnie zamienić zakład poprawczy na karę w myśl art. 77 K. K. po czym wykonać kolejno obie kary oddzielnie (art. 35 K. K. a contr.). *K. B.*

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 24 września odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu posiedzenia z czerwca r. b. Sekretarz Kol. H. Poźniak zareferował, że w okresie feryjnym załatwione zostały w Prezydium Zarządu Głównego następujące sprawy: przyznano Kołu w Kołomyi dla miejscowej Kasy Poż.-Oszcz. pożyczkę długoterminową w kwocie 500 zł.; wydano z Funduszu „D" jedną pożyczkę w sumie 300 zł. (teren Oddziału Krakowskiego); wysłano na ręce Gen. Insp. Śmigłego-Rydza depeszę kondolencyjną z powodu tragicznej śmierci generała Gustawa Dreszera; wydano i rozesłano odezwę, poświęconą Naczelnemu Wodzowi gen. Śmigłemu-Rydzowi. II. Na podstawie referatu kol. M. Siewierskiego przeprowadzono dyskusję, dotyczącą Kasy Zapomogowej Zrzeszenia i jej regulaminu, a to w związku z projektem Dekretu o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową. III. Uchwalono wydanie 3 pożyczek z Funduszu „D" — 500 zł. (Oddział Lubelski) oraz 300 zł. i 200 zł. (Oddział Krakowski); 8 podań o pożyczki pozostawiono bez uwzględnienia, jedno o umorzenie pożyczki uznano za przedwczesne. IV. Przyznano na ogólnych zasadach pożyczkę dla Kasy Poż-Oszcz. Koła w Pińsku w sumie 1000 zł. V. Kol. M. Siewierski zareferował treść zakomunikowanego Zarządowi Głównemu Zrzeszenia S. i P. projektu ustawy uposażeniowej dla funkcjonariuszy państwowych, przygotowaną przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych (S. U. P.), oraz projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, nadesłanego przez jednego z sędziów krakowskich, przy czym wskazał na trudności, wynikające z tego, że globalna suma budżetowa uposażeń sądowniczych nie może na najbliższą przyszłość przekroczyć granic dotychczasowych, wobec czego zwyżka uposażeń w niższych grupach musiałaby siłą rzeczy spowodować obniżkę — w wyższych. VI. Zareferowano korespondencję pomiędzy Zarządem Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia S. i P. a miejscowym Oddziałem Związku Legionistów w przedmiocie zarzutów, postawionych przez ten ostatni sądownictwu, na tle głośnej w ostatnim czasie sprawy.

VII. Asygnowano Komitetowi uczczenia pamięci Stefana Czarnieckiego zł. 20. VIII. Wobec zaproszenia Zrzeszenia S. i P. w charakterze członka honorowego na Pierwszy Zjazd Prawników Czechosłowackich w Pradze (26 — 28 września 1936 r.) uchwalono wysłać odpowiednią depeszę. IX. Po dyskusji w sprawie terminu najbliższego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, terminu tego nie ustalono; posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie na początku grudnia r. b. w Warszawie. X. Przyjęto do wiadomości bilanse Kasy Zapomogowej i Zarządu Głównego na dn. 24 września 1936 r. *Aktywa Kasy Zapomogowej* — 386 556 zł. 31 gr. (w tym 58.272 zł. w Pożyczce Narodowej); wydano w roku bieżącym 36 zapomóg po 4 tys. zł. i 1 w kwocie 1,333 zł. 33 gr.; ilość członków na dn. 1. IX. 1936 r. — 3396 (wzrosła od 1 stycznia o 40 człon.). *Aktywa realne Zarządu Głównego* 53.047 zł. 34 gr. (gotowizna 22.166 zł. 34 gr.; pożyczki Kołom — 23.345 zł. i pożyczka Narodowa (obligacje) na 7.536 zł.; poza tym aktywa Funduszu „S" — 13.474 zł. 25 gr. oraz Funduszu „D" — 28.829 zł. 59 gr. XI. Załatwiono korespondencję bieżącą.

Przyjęcie w Ministerstwie Sprawiedliwości

W dn. 26 września w godzinach wieczorowych odbyła się w salonach Ministerstwa Sprawiedliwości przy ul. Długiej herbata, na którą zaprosił p. Minister W. Grabowski wszystkich urzędujących w Warszawie sędziów i prokuratorów wraz z małżonkami. Zebranie towarzyskie w starym pałacu Raczyńskich zgromadziło licznie bardzo sądowniczą rodzinę stolicy z Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego p. L. Supińskim na czele, dopomagając do nawiązania tak pożądanego ściślejszego kontaktu pomiędzy Ministrem i Ministerstwem Sprawiedliwości a sądownictwem a jednocześnie do wzajemnego zapoznania się i zbliżenia szerszych kół stołecznej magistratury sądowej.

W ten sposób wznowione zostały dawne dobre tradycje w tym względzie Ministrów Sprawiedliwości W. Makowskiego i F. Dutkiewicza.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

WYZNACZONE POSIEDZENIA: dn. 12 — 16 października 1936 — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 17 — 23 października 1936 — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg pierwszego czytania): własność, służebności i prawa zastawnicze na dobrach majątkowych nie będących rzeczami.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 8 i 9 — 1936). Dr. F. Kurzer „Akty prawne z sobą samym". Zgadzając się, że na gruncie Kod. Zob. powyższe akty są dopuszczalne, autor dowodzi, że jednak w tej konstrukcji zachodzi zasadniczy błąd, albowiem tylko zbieg woli dwóch osób stanowi podłoże aktów prawnych, w aktach zaś z samym sobą mamy wolę tylko jednej osoby. Dr. M. Przytulski wpr. S. O. „Represja i wychowanie w systemie penitencjarnym". Autor omawia, względem jakiego charakteru przestępców należy stosować wychowanie w celu ich poprawy a względem jakich surową represję. Zeszyt zawiera dokończenie artykułu Dra Z. Hahna s. s. apel. „Stosunek postępowania egzekucyjnego administracyjnego do sądowego" oraz polemiczny artykuł Dra M. Fruchsa „O wykładni art. VI przep. wpr. K. P. C." Zeszyt 9-ty: S. Kosiński s. s. okr. „Czy zarzut długu rolniczego ma znaczenie w postępowaniu sądowym i egzekucyjnym". W konkluzji swych rozważań i wykładni art. 16 ustawy z dn. 28.III. 1933 i tekstu jednolitego (Dz. Ust. 1936 poz. 60) autor twierdzi, że zarzut długu rolniczego w postępowaniu sądowym i egzekucyjnym nie może być uwzględniony i nie posiada żadnego znaczenia. Mgr. S. Goldberger w artykule „Czy dopuszczalne jest złożenie zeznań przez świadka mimo jego uprzedniego uchylenia się od zeznań" zestawia analogiczne przepisy art. 285 K. P. C. i art. 104 i 105 K. P. K. i uważa, że sąd nie ma podstawy prawnej, by nie dopuścić takiego świadka do złożenia zeznania. Dr. H. Kremler rozważa kwestię „Czy jest dopuszczalna egzekucja z książeczki Komunalnej Kasy Oszczędności, opiewającej na kwotę niższą niż 2500 złotych, a złożonej w sporze sądowym jako kaucja" i dowodzi, że przepisy art. 33 i 37 ust. o K. K. O odnoszą się tylko do wkładów dobrowolnych, a nie złożonych z musu jako kaucja na żądanie sądu. I. Rosenblüth „Solidarność dłużników w Kod. Zobow." (dok.) — autor omawia zarzuty dłużników solidarnych (§ I art. 17) i związane z tym zagad-

nienia procesowe (§ 2 art. 17 K. Zob. i art. 17, 69, 70 i 208 K. P. C.) oraz regres (roszczenia zwrotne) solidarnego dłużnika do spółdłużników (art. 18 K. Z.).

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 8 — 1936). G. C z a r n y „Zmiana powództwa w świetle orzecznictwa oraz przepisów K. P. C." (dokończ.). Rozważa się szereg kwestyj wchodzących w zakres zagadnień, wyłaniających się z treści przepisów art. 211 i 212 K. P. C. — o czasie kiedy pozwany ma prawo wyrazić swój stosunek do świadczenia powoda, zawierającego zmianę powództwa, o prawie sądu bez względu na sprzeciw pozwanego dopuścić zmianę powództwa, jeśli uzna, że zmiana nie utrudni pozwanemu obrony, o losie pierwotnego żądania, jeśli sąd odmawia zgody na zmianę powództwa, o zmianie osoby pozwanego i t. d. Rozważając powyższe kwestie autor przytacza opinie szeregu teoretyków i praktyków co do rozwiązania powyższych zagadnień. S. M i l o n o w i c k i „Podżeganie i pomocnictwo" (dok.) rozważa kwestię, czy możliwe jest, by podżegacz i pomocnik podlegali odpowiedzialności w sensie art. 26 i 27 K. K. przy t. zw. przestępstwach indywidualnych i dochodzi do wniosku, że skoro podżegacz i pomocnik w ujęciu K. K. są również sprawcami przestępstwa, to nie jest słuszne twierdzenie, że osoby, które nie posiadają wymaganych przez ustawę dla sprawców właściwości lub kwalifikacyj (lekarz, adwokat, notariusz i t. d.) mogą być pociągnięte do odpowiedzialności za podżeganie lub pomocnictwo. Twierdzenie autora znajduje oparcie w art. 293 K. K., który osobie podżegającej lub pomagającej urzędnikowi do spełnienia przestępstwa zagraża karą jako podżegaczowi lub pomocnikowi. W dziale *„Europa Wschodnia"* dok. artykułu S. P l i c h a „Rok walki o kadry sądownictwa w Z. S. R. R." Całkowite proceduralne uzależnienie sędziów śledczych od prokuratury i bezpośrednia kontrola prokuratorska spowodowała brak nacisku sfer rządzących na masowe upartyjnienie kadr sędziów śledczych i przyczyniła się do tego, że mały tu jest odsetek robotników, najwięcej zaś bezpartyjnych i dość wysoki stosunkowo poziom wykształcenia; tu kryje się sporo dawnej inteligencji, odpornej na wpływy partii. Wysiłek podniesienia poziomu wykształcenia sędziów daje wyniki bardzo małe. Prezesi sądów, obowiązani wysyłać sędziów w celu dokształcenia do instytutów prawa, posyłają jednostki najsłabsze, instytuty te wobec tego wypuszczają półanalfabetów („małogramotnych" mówi sowiecki prok. E. Bragin). W Kijowskim rejonie na ogólną liczbę 276 prokuratorów i sędziów śledczych wytoczono w 1934 r. przeciw nim 51 spraw dyscyplinarnych i 5 karnych, co stanowi przeszło 21%. W czasie rewizji tegoż rejonu w końcu 1935 r. ujawniono 621 prawomocnych, lecz nie skierowanych do wykonania wyroków — 257 za rok 1935, — za rok 1934 — 212 i 157 za rok 1933. Godne jest uwagi, że jeśli sąd przez dłuższy czas nie rozpoznaje sprawy zaaresztowanego, to naczelnik więzienia i policja mają prawo żądać i dopilnować, by sąd wydał wyrok w jak najkrótszym czasie.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 30, 31, 32, 33, 34, 35 — 36 — 1936). J. A k e r prok. S. N. „Przyczynek do pojęcia recydywy i zatarcia skazania". Niektórzy prawnicy twierdzą, że w myśl art. 60 K. K. nie ma recydywy, jeśli uprzednia kara była karą grzywny, gdyż art. 60 mówi „po odbyciu kary", odbyć zaś można tylko karę pozbawienia wolności, natomiast kary grzywny nie można „odbyć", a więc w razie uprzedniej kary grzywny można następną karę pozbawienia wolności zawiesić, gdyż nie zachodzi tu przypadek z § 3 art. 61 K. K. Autor dowodzi, że pogląd ten jest błędny. Przez odbycie kary należy rozumieć odcierpienie kary zasadniczej, kara zaś grzywny jest karą zasadniczą. Pogląd, iż w powyższym przypadku nie ma recydywy, prowadzi do tego, że art. 90 K. K. przewidujący zatarcie skazania, nie może być zastosowany do skazanych na grzywnę, bo art. 90 również mówi o „odbyciu kary". Następnie autor dowodzi niezasadności rozpowszechnionego poglądu, że przez przestępstwo „należące do tego samego rodzaju" (§ 1 art. 60) nie można rozumieć przestępstwa przewidzianego w tym samym rozdziale K. K., lecz tylko przestępstwo naruszające tę samą grupę dóbr, a więc nie ma recydywy, jeśli zbiegają się np. przestępstwa z art. 152 i 160, z art. 159 i 169 i t. d. Temu poglądowi zaprzecza systematyka K. K., która w każdym rozdziale pociągnęła pod jedno pojęcie nadrzędne szereg przestępstw, zagrażających grupie dóbr, choćby bardzo ogólnie przez ustawodawcę pojętego. Nr. 32 — S. D e m b i c k i s. s. okr. „Plany reformy ustroju sądowego". Artykuł J. Salewicza „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej", umieszczony w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 9 — 1935) jako dyskusyjny, wywołał ożywioną polemikę na szpaltach tegoż czasopisma (Nr. 10 — 1935, Nr. 11 — 1935, Nr. 12 — 1935, Nr. 1 — 1936, Nr. 2 — 1936). Luźny a zarazem odważny plan reformy ustroju sądowego J. Salewicza nie doznał aprobaty sędziów i prokuratorów, którzy zdecydowanie wypowiedzieli się przeciwko zasadniczym wytycznym projektu J. Salewicza. Wobec odpowiedzi J. Salewicza oponentom („Kwestia reformy obecnego ustroju sądowego w ogniu dyskusji — Głos Sądown. Nr. 3 — 1936) autor ponownie zabiera głos, dowodząc niesłuszności argumentów J. Salewicza i m. in.

mówi, że „projekt godzi w najbardziej żywotne interesy ekonomicznie najsłabszych, kosztem ich natomiast uprzywilejowuje ekonomicznie silniejszych, tworząc większą ilość sądów dla zamożniejszej ludności". Nr. 34 — H. W i e w i ó r s k a adw. „Alternatywa". Przy ustaleniach alternatywnych w wyroku obojętną jest rzeczą, czy oskarżony będzie skazany za przywłaszczenie czy za kradzież, za zniesławienie czy za pobicie, chodzi tylko o to, by winowajca został ukarany. Strach przed wypuszczeniem z sieci, zarzuconych na przestępców, choć jednego winnego nawet za cenę zagarnięcia do sieci wielu niewinnych bije w oczy. Stąd wypływa i cały szereg innych skutków — prawo analogii, przekreślenie zasady non bis in idem, powiększenie uprawnień prokuratora, zmniejszenie uprawnień adwokatury, wyznaczenie specjalnych kompletów sędziowskich, obostrzenie wykonania kary. Autorka dowodzi, że w naszych warunkach nawet z punktu widzenia formalnego nie są do pomyślenia ustalenia w wyroku alternatywne, a nie konkretnego czynu. Numer 35 — 36. A. M o g i l n i c k i „Postulaty reformy procesu karnego" (referat na III Zjazd Prawników P. w Katowicach). Należy rozstrzygnąć, co ma dominować w przyszłej reformie — sprawiedliwość czy oszczędność? Po wprowadzeniu do K. P. K. zmian 1928 i 1932 r. w kierunku oszczędnościowym sądy rozpoznają obecnie sprawy z mniejszym nakładem pracy, łatwiej i taniej, ale za to gorzej. Program minimalny reformy — jest to przywrócenie rękojmi procesowych, które w r. 1928 i 1932 ograniczono lub zniesiono, przy czym wskazuje, jakie rękojmie projektu Kom. Kodyf. należy przywrócić. Autor dowodzi m. in., że praktyka Sądu Najw. w wielu wypadkach odchyliła się od zasadniczej linii kasacyjnej przez niesłuszne ustosunkowanie się do uprawnień, nadanych mu przez art. 515 K. P. K., omawia też różne „bolączki" obecnego procesu karnego oraz porusza potrzebę zmian w prawie o ustroju sądów.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa, tygodnik). Ostatnie 12 numerów (24 — 36) nie zawierają artykułów, jeno orzeczenia, wydane ostatnimi czasy (do 6 czerwca 1936), Izby Cywiln. S. Najw., których przedmiot stanowi wykładnia przepisów K. Zob. Są też tezy ułożone przez L. Bergmana „Dotychczasowe orzecznictwo S. N. a nowy K. Zob.", wskazano niektóre orzeczenia S. Najw., które obecnie zachowały swoje znaczenie.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, dwutygodnik Nr. 14, 15, 16 i 17 — 1936). H. F r u c h s „Egzekucja z nieruchomości hipotekowanej z budynkiem postanowionym częściowo na innej nieruchomości". Po rozważeniu zagadnienia, jak przeprowadzić w tym wypadku egzekucję z takiej nieruchomości, autor daje swoje rozwiązanie dość skomplikowane, do streszczenia w skrócie nie nadające się. J. J o d ł o w s k i w artykule „Załącznik do protokółu według K. P. C." (art. 187 K. P. C.) uważa, że załącznik dopuszczalny jest do protokołu każdego posiedzenia sądowego, a także w postępowaniu upadłościowym, układowym, incydentalnym, niespornym, pojednawczym w sądzie grodzkim i sądach pracy. Prawo składania załączników służy prócz stron także interwenientowi ubocznemu, opiekunowi, syndykowi masy upadłości oraz prokuratorowi w sprawach, w których udział jego ustawowo jest przewidziany, nie mogą zaś składać osoby nie posiadające zdolności procesowej np. upadły dłużnik. Autor uważa, że w załączniku oprócz momentów faktycznych dopuszczalne jest zamieszczenie i wywodów prawnych, ale tylko tych, które były zgłoszone na posiedzeniu. Od odmownego zarządzenia przewodniczącego służy odwołanie do zespołu sądzącego. Strona, składająca załącznik, nie jest obowiązana dołączać odpisu dla uczestników procesu. Co do terminu złożenia załącznika, zdaniem autora, może nastąpić to również po ogłoszeniu wyroku. Załączniki opłacie nie podlegają. Z. F e n i c h e l „Wykładnia art. 185 i 186 K. P. C." Orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. 1935 r. nr. 454, iż termin uchybiony wskutek omyłkowego wniesienia pisma do sądu niewłaściwego może być przywrócony, traktuje taką omyłkę zanadto liberalnie i taki liberalizm, mówi autor, stanowi premię za niedbalstwo. Numer 17 — E. W a ś k o w s k i w artykule „Wykładnia ustaw procesowych" rozważa poglądy prof. Rocco, które krystalizują się w tezach: 1) do norm procesowych nie można stosować wykładni progresywnej czyli teleologicznej, bo przyczynia się to do tego, że nadaje się normie nie ten sens, który odpowiada zamiarowi ustawodawcy, 2) sędzia, stosując normy procesowe, określające jego działalność i wyposażające go w pewne uprawnienia, winien uwzględniać cele, dla których te uprawnienia są mu dane i wybierać najbardziej odpowiednie do ich osiągnięcia środki. M. A l l e r h a n d „Stanowisko wierzycieli w przypadku ograniczonej odpowiedzialności upadłego". Autor dowodzi, że aczkolwiek § 1 art. 4 pr. upadł. głosi, że ogłoszenia upadłości może żądać każdy wierzyciel, jednak wierzyciel, przed którym dłużnik odpowiada tylko pewnym mieniem, w tym celu zabezpieczonym, nie ma prawa żądać ogłoszenia upadłości, choćby dłużnik zaprzestał płacenia swoich długów. Z. A r z t w artykule „Egzekucja przeciwko spólnikowi na podstawie

tytułu przeciwko spółce jawnej" dowodzi, że spółka jest podmiotem praw i obowiązków, ale jej zobowiązania są zobowiązaniami spólników i dla rozstrzygnięcia pytania egzekucyjnego przeciwko spólnikom miarodajne jest — czy w wyroku zasądzającym orzeczono o obowiązkach spółki jako takiej czy też o zobowiązaniach spólników. M. F r u c h s w art. „Wykładnia art. 536 i 555 K. P. C." uważa, że wierzyciel egzekwujący, zwróciwszy osobie trzeciej sumę uzyskaną z egzekucji, która mylnie dotknęła przedmioty, stanowiące własność osoby trzeciej nie zaś dłużnika, ma prawo żądać wydania mu nowego tytułu wykonawczego przeciwko dłużnikowi w trybie art. 536 K. P. C.

PALESTRA (Miesięcznik, organ Rady Adw. w Warszawie Nr. 7 — 8 — 1936). P r o f. F. Z o l l — obszerny nekrolog ś. p. Stanisława Dnistriańskiego b. profesora Uniwers. we Lwowie. Wykładał od 1899 do 1918 prawo cywilne w języku ukraińskim. Z jego inicjatywy w marcu 1914 r. był zwołany pierwszy zjazd ukraińsko-ruskich prawników. Po wojnie został rektorem założonego w Pradze uniwersytetu ukraińskiego, po którego upadku D. przeniósł się do Użhorodu na Rusi Zakarpackiej, gdzie zmarł. Najgłębszym pragnieniem zmarłego było założenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Zmarły ogłosił w języku niemieckim szereg bardzo poważnych prac z dziedziny prawa cywilnego, które, mówi prof. Zoll, cechuje wielka erudycja i głębokie wykształcenie filozoficzne. Ciąg dalszy artykułu „Międzynarodowe ujednostajnienie sądownictwa polubownego", w którym S. R u n d s z t e j n omawia metody ujednostajnienia i unormowania powszechnej wykonalności orzeczeń sądów polubownych, wydanych pod rządem jednolitego prawa międzynarodowego. Ujednostajnienie sądownictwa polubownego może dotyczyć wyłącznie sporów o charakterze handlowym. E. L a n d a u „Wierzytelności w walutach zagranicznych". Dla zachęcenia kapitałów zagranicznych, do podkładu dla własnej waluty Polska wyraźnie zezwoliła na zawieranie umów w walutach zagranicznych. Dolar stał się drugą walutą. Spadek dolara oraz funta ang. otwarł niebezpieczeństwo poddania wymiany i obiegu stosunków obligacyjnych wstrząsom waluty obcej. Czym prędzej i stanowczo powrócono do waluty polskiej i jej supremacji i wydano ustawę z dn. 12.VI. 1934 r. Moc art. 211 i 237 Kod. Zob. zawieszono. Autor omawia prymat waluty krajowej przy uiszczeniu wierzytelności, wyrażonych w walutach zagranicznych, przeliczenie przy uiszczeniach na walutę krajową i t. zw. klauzulę złota. Zeszyt uzupełniają „Postanowienia sądu polubownego i przysługujące stronom środki prawne" N. G o l d w a g a.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 7 i 8 — 1936). D r. L. N a d e l. „Niedopuszczalność drogi procesu cywilnego w świetle teorii i praktyki" (dokończ.). Wymieniono sprawy, w których niedopuszczalna jest droga procesu cywilnego, a również rodzaje tych spraw, co do których pod tym względem zachodzą wątpliwości i rozbieżność poglądów. Najbardziej sporne w praktyce sądowej są wypadki, w których ustawa administracyjna upoważnia stronę niezadowoloną z orzeczenia władzy administracyjnej „udać się o rozstrzygnięcie do sądu". Autor uważa, że jeśli ustawa administracyjna określa, iż strona zainteresowana „dochodzić może swych roszczeń na drodze sądowej", należy rozumieć drogę procesu, natomiast jeśli używa wyrażenia, iż owa strona „może zwrócić się do sądu z wnioskiem o...", przyjąć należy tryb postępowania niespornego. Opracowywana obecnie ustawa o postępowaniu niespornym ma zawierać normy, które położą kres wątpliwościom co do trybu postępowania w przypadkach ustawami dotychczasowymi wyraźnie nie określonych. M g r. J. F e l l w artykule „Odpowiedzialność za cudze czyny" analizuje i ocenia przepisy art. 142 — 151 Kod. Zob. Numer 8-my D r. L. N a d e l „Związek przyczynowy", jako podstawa prawa do odszkodowania". Autor rozważa szczególnie trudne w praktyce zagadnienie istnienia i granic związku przyczynowego między zaniechaniem — biernym zachowaniem się osoby obowiązanej do pewnej czynności a ujemnymi następstwami tego zaniechania. Ustalenie tego związku przez sąd nasuwa bardzo istotną dla praktyki sądowej kwestię natury proceduralnej — czy owo ustalenie jest kwestią faktyczną, czy prawną, bo jeśli jest kwestią faktyczną to nie ma kasacji, jeżeli zaś prawną — kasacja jest dopuszczalna. Autor przychyla się do poglądu, iż jest to kwestia prawna. Zeszyty 7 i 8 zawierają artykuł M g r. Z. R e j c h a „Prawa i obowiązki władz i płatników w postępowaniu wymiarowym i odwoławczym wedle ordynacji podatkowej".

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu polsk. Nr. 16 — 1936). D r. J. W a s i l k o w s k i „Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego". Jako wstęp do omówienia działu o nabyciu i utracie prawa na nieruchomość autor rozważa zagadnienie rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych, mających zapewnić bezpieczeństwo uczciwego obrotu. S. M a c h a l s k i „O przekazie" rozważa i ocenia przepisy art. 613 — 620 K. Zob., normujące instytucję prawną

przekazu w rozmaitych postaciach — jako list kredytowy, czek, weksel trasowany, przekaz kupiecki, które to postacie autor omawia. M g r. J. P a w ł o w i c z „Nowelizacja art. 52 i 53 prawa budowlanego", ogłoszona 22.VII. 1936 r. (Dz. Ust. poz. 405) wprowadziła m. in. bardzo duże utrudnienie obrotu prawnego terenami. Podając i rozważając tekst znowelizowanych art. 52 i 53, autor wskazuje, że wymagane uprzednie zatwierdzenie planu parcelacji przy sprzedaży części terenu związane jest z bardzo przewlekłą i niekiedy zagmatwaną procedurą.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Warszawa, organ doktorantów seminarium prawa H. i W. Uniwersytetu J. P. Nr. 6 — 1936) zawiera początki artykułów A. S z c z y g i e l s k i e g o „Własność dobra komisowego", I. W e j n b e r g a „Przywilej głosu w spółce akcyjnej" i d. c. artykułu A. S z t e j n m a n a „Sprzedaż na raty", orzeczenia Sądu Najwyższego i glosy do nich, kronikę z życia seminarium i bibliografię.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 3-ci 1936) zawiera kilka artykułów, dotyczących zagadnień z dziedziny K. K. wojskowego i Ust. postęp. karn. wojsk. E. S a s k i płk. K S. w artykule „Pożądane zmiany w K. K. Wojsk." po omówieniu owych zmian wyraża zdanie, że jak największe zbliżenie K. K. Wojsk. do K. K. 1932 r. pod względem ich zasad przewodnich a w szczególności zasad, na których oparte są ich systemy karne, dałoby praktyczne rozwiązanie większości zagadnień przez autora poruszonych. Zeszyt zawiera przegląd czasopism, bibliografię i tezy orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego i Najwyższego Sądu Wojskowego.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, dwutygodnik Nr. 16 — 1936) zawiera m. in. artykuł „Przestępcy niepoprawni", w którym S. C z e r w i ń s k i em. prok. S. N. omawia sposoby walki z przestępcami chronicznymi — recydywistami, nałogowcami i zawodowymi na tle przepisów K. Karn. i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 15.I. 1934 r. (Dz. Ust. poz. 38). Autor określa charakterystyczne cechy przestępczości chronicznej i przedstawia te sposoby i formy represji i wychowania, które są stosowane względem różnych kategoryj tego rodzaju przestępców.

GŁOS PRAWA (Lwów, miesięcznik) Ostatni (3-ci) zeszyt zawiera „Uwagi do polskiego prawa zobowiązań", w którym to artykule na zaproszenie redakcji czasopisma wybitny prof. prawa cyw. w Uniw. niemieck. w Pradze E. S w o b o d a rozważył szereg donioślejszych zagadnień na tle naszego K. Zob i „z zadowoleniem stwierdza", że twórcy K. Zob. ukształtowali z różnych systemów dzielnicowych jednolitą całość z uwzględnieniem postulatów doby współczesnej — i „wynik ten zasługuje na szczery podziw". Po ocenie treści przepisów dotyczących poszczególnych instytucyj Kod. Zob. autor „z przyjemnością stwierdza", że Kod. Zob. polski stworzył wzór godny naśladowania. P r o f. S. G l a s e r „Postulaty reformy procesu karnego". Jest to tekst referatu na III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach (4 — 8 listop. b. r.). Dając na wstępie zwięzły zarys historii rozwoju procesu karnego (inkwizycyjny, skargowy) w związku z organizacją sądów i zaznaczając wpływ polityki na proces kryminalny, autor omawiając postulaty nowelizacji K. P. K. porusza m. in. tak zw. zasadę stałości kompletów sądzących t. j. by składy sądów były ustalone z góry na pewien okres czasu (na cały rok). Celem tej zasady jest niedopuszczenie dowolnego składu kolegiów sądzących przez administrację sądową, dobierania sędziów ad hoc dla każdej sprawy, wyszukiwanie sędziów podmiotowo-stronniczych, bardziej wrażliwych na względy polityczne. Po obszernym uzasadnieniu tego postulatu autor omawia sądownictwo jednoosobowe. Podaje się szereg argumentów na stwierdzenie, iż kolegialność przedstawia większą gwarancję sprawiedliwego wyrokowania. Sądy jednoosobowe w apelacyjnej instancji w żadnym ustawodawstwie Europy nawet Anglii nie są znane. D r. Z. F e n i c h e l „Problem odsetek w polskim prawie prywatnym" — rozważa przepisy wszystkich ustaw, zawierających normy, dotyczące odsetek — Kod. Zobowiązań. K. Handl., prawa wekslowego, upadłościowego i układowego, prawa pracy oraz szereg rozporządzeń Prezydenta R. P. w tym względzie. W konkluzji autor zaznacza, że w dziedzinie ustawodawstwa, dotyczącego odsetek umownych, obowiązują, pomimo jednolitych zasad Kod. Zob. specjalne ustawy, wymagające ujednostajnienia, natomiast ustawodawstwo o odsetkach ustawowych jest ujednostajnione i wyjątkowe przepisy zawiera tylko dekret dla długów rolniczych. A. B a r t z s. s. okr. „Kilka uwag o cofnięciu pozwu według K. P. Cyw.". Autor uznaje za błędne twierdzenie J. J. Litauera, M. Richtera i F. Zadrowskiego, iż pozew może być cofnięty z zezwolenia pozwanego nawet w instancji kasacyjnej, i dowodzi, że pozew może być cofnięty tylko przed wydaniem wyroku w I instancji.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Poznań, dwumiesięcznik Nr. 3 — 1936). M. P i e k a r s k i as. sąd. „Art. LXII przepisów wprowadzających prawo o sądowym po-

stępowaniu egzekucyjnym". Autor rozważa trzy zagadnienia z zakresu egzekucji i dowodzi 1) że sędzia hipoteczny odmawia tylko wówczas dokonania wpisu do księgi hipotecznej wzmianki o wszczęciu egzekucji, gdy wpis hipoteczny egzekwowanej wierzytelności nastąpił po wpisie sprzeciwu co do prawa własności dłużnika, 2) że ostrzeżenie, zabezpieczające roszczenie o przewłaszczeniu nieruchomości nie tamuje wpisu wzmianki o wszczęciu egzekucji z tej nieruchomości i 3) że na odmowę dokonania do księgi hipotecznej wpisu o wszczęciu egzekucji z nieruchomości służy wierzycielowi egzekwującemu na Ziemiach Zachodnich R. P. zażalenie w terminie tygodniowym.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa, miesięcznik Związku młodych prawników R. P. Nr. 7 — 1936). T. Żenczykowski „Palące zagadnienie". Sytuacja aplikantów i asesorów sądowych jest wysoce krytyczna i wymaga radykalnego i skutecznego rozwiązania. Biorąc pod uwagę obecną liczbę 700 asesorów i 1800 aplikantów oraz możliwość nominacyj około 70 asesorów rocznie na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie, należy stwierdzić, że obecna ilość asesorów i aplikantów pokryje normalnie zapotrzebowanie na przeszło 30 lat. Tylko nieznaczna część aplikantów posiada etaty. Przeciążeni w sądach pracą aplikanci cierpią dotkliwą nędzę. Autor wysuwa szereg postulatów, zmierzających do polepszenia tak materialnej jak i wychowawczo zawodowej sytuacji aplikantów i asesorów. Spośród nich — niektóre główniejsze: należy określić ilość aplikantów w stosunku do faktycznego zapotrzebowania sądownictwa, podzielić aplikantów na 2 kategorie — przygotowujących się do innych zawodów i zamierzających pozostać na stałe w sądownictwie (ci otrzymywaliby wynagrodzenie za swoją pracę), nie obciążać niezmiernie aplikantów pracą protokólancko-kancelaryjną, położyć większy nacisk na pisanie uzasadnień wyroków, ułatwić odpływ aplikantów do administracji państwowej, do notariatu i na stanowiska sekretarzy większych sądów, otrzymywanie przez asesorów żonatych odrazu VII grupy uposażenia, nie przenoszenie asesorów na krótkie okresy czasu z jednego miejsca urzędowania na drugie. J. Ordyniec „Pojęcie demokracji". Błędne jest utożsamienie demokracji z rządem ludu t. j. z jego rzekomą emanacją w postaci parlamentaryzmu. Odwrót od rządów parlamentarnych nie oznacza bynajmniej odwrotu od zasady demokratycznej. Rząd jest demokratyczny, jeśli dba w równej mierze o interes wszystkich obywateli bez względu na ich przynależność klasową, gdy tępi przywileje oraz nierówności polityczne i ekonomiczne, nie uzasadnione dobrem całej społeczności. Prawo może być demokratyczne choćby wydane przez dyktatora lub nawet monarchę. Przykładem prawa demokratycznego jest art. 7 Konstytucji 1935 r. J. Śliwowski „Granice obrony w procesie karnym". Obrona interesów wyłącznie indywidualnych musi napotkać na granicę, której na imię — dobro ogółu, a której przekroczenie pociąga za sobą potępienie społeczne. Obrońca, który wiedząc o winie oskarżonego, żąda jego uniewinnienia, dąży do tego, by wymiar sprawiedliwości nie osiągnął swego celu — jest zaprzeczeniem idei współczynnika wymiaru sprawiedliwości. Obrona jest służbą społeczną, musi być uspołeczniona i stać w zgodzie z dobrem ogółu, które wymaga, by winny był ukarany. K. Bieńkowski. „Podżeganie i pomoc do przestępstw przewidzianych w K. Handlowym". Większość przestępstw przewidzianych w K. Handlowym są to przestępstwa indywidualne (art. 301 — 304, 484, 487, 488, 680). Podżeganie i pomoc do takiego rodzaju przestępstw są w zasadzie bezkarne, natomiast z mocy ogólnych przepisów K. K. podżeganie i pomoc do przestępstwa z art. 485, 486 i 681 K. H. ulega karze, są to bowiem przestępstwa ogólnego typu. Czyny przewidziane w art. 306 i 490 nie są przestępstwami w rozumieniu prawa karnego, a grzywna, która za nie grozi, nie jest karą kryminalną i grzywna ta w razie nieściągnięcia jej nie ulega zamianie na areszt. M. Kulesza „Rosja Sowiecka" — podano treść projektu Konstytucji Z. S. R. R. Wprowadzono przepis, że każda ze związkowych Republik ma prawo swobodnego wystąpienia ze Związku Sowieckiego. M. in. istnieje przepis, że obywatele wybierają do Rady Związku „deputatów". Każdy z nich obowiązany jest składać sprawozdanie ze swej działalności jako „deputata" i może być w każdej chwili odwołany uchwałą większości wyborców.

APEL, organ Związku Zrzeszeń urzędników sąd i prok. Nr. 9. zamieszcza na wstępie artykuł redaktora miesięcznika Jerzego Przyłuskiego p. t. „Głos prawdy", obrazujący pogarszającą się stale od lat sześciu sytuację materialną urzędników sądowych. Poza aktualnymi komunikatami w sprawach urzędniczych oraz wznowionym przeglądem prasy zawodowej numer zawiera artykuły: M. Ryńca „Zły człowiek" (o pladze nożownictwa), A. D. Szczygielskiego „Nowe prawo wekslowe", M. Dembickiej „Kaucje w postępowaniu karnym". H. Małkowskiej „Nasze omyłki" i M. Lubicza „Zgrzyty" (o nowej pisowni).

EGZEKUCJA SĄDOWA (W-wa, czasopismo zawodowe komorników sąd., lipiec 1936) „Egzekucja z wyrobów monopolu tytoniowego". Istnieją trzy rodzaje sprzedaży

owych wyrobów i w związku z tym zachodzą i różnice co do zajęcia. Zajęcie w hurtowniach wyrobów tytoniowych jest dopuszczalne tylko za zezwoleniem Min. Skarbu, jednak Min. Sk. nigdy nie udziela takich zezwoleń. Co do zajęcia owych wyrobów w koncesjonowanych „trafikach" Dyrekcja Państw. Mon. Tyton. zwyczajnie udziela zezwolenia, zajęcie zaś i sprzedaż wyrobów tyton. w sklepach mieszanych (gdzie sprzedaje się i inne towary) dozwolone jest bez otrzymania zezwolenia; sprzedaż jednak nie może się odbyć niżej cen hurtowych tych wyrobów, dotyczy to i sprzedaży wyrobów w „trafikach". W artykule „O mundurach" przedstawione zostały ujemne strony obowiązkowego urzędowania komorników w umundurowaniu.

ART. 84 K. K. Okólnik Ministr. Sprawied. (Nr. 1804/II A. 36) z dnia 16 lipca b. r., dając swoją interpretację co do należytego stosowania art. 84 K. K., m. in. mówi, że sądy zwłaszcza grodzkie nie zawsze zdają sobie sprawę z całej wagi zagadnienia, a nieraz nawet wręcz błędnie stosują przepis art. 84 wobec osób niekaranych poprzednio, a skazanych dopiero w danej sprawie za przestępstwo błahe (kradzież kwiatów, przekroczenie granicy), podczas gdy na odwrót przestępcy nawet kilkanaście razy skazani i to przez sądy okręgowe po odbyciu zwyczajnej kary powracają bez przeszkód na wolność, jakkolwiek zachodzi tu przypadek narażenia na niebezpieczeństwo porządku prawnego.

REFORMA PRAWA O REGULACJI URODZEŃ W Z. S. R. R. (Skrót artykułu S. Plicha — Wileński Przegląd Prawniczy Nr. 9 — 1936). Wyzwolenie kobiety, całkowita jej wolność i pełna swoboda dysponowania sobą, rozbicie rodziny jako instytucji burżuazyjnej były hasłem rewolucji bolszewickiej, przez wszystkie deklaracje władz bolszewickich z dumę wygłaszanym. Prawo 1920 r. zezwalało na dokonywanie sztucznego przerwania ciąży lecz tylko w szpitalach i specjalnie do tego utworzonych abortoriach, w których tylko lekarze mogli dokonywać bezpłatnie przerwania ciąży. Inne osoby, „babki", akuszerki za dokonanie takiej operacji podlegały karze. Na mocy K. K. 1922 podlegał karze i lekarz (więzienie do roku), jeśli dokonał przerwania ciąży nie w szpitalu lub abortorii. Kobieta, sama płód spędzająca, karze nie podlegała. Kobieta rozporządza się własnym ciałem a więc i swoim płodem. Płód nie może być przedmiotem przestępstwa, dobrem chronionym przez prawo jest tylko zdrowie i życie kobiety. Obecnie nastąpiła radykalna zmiana nawet co do niekaralności matki — jakby powrót do „kanoniczno-kościelnej" zasady co do ochrony życia płodu. 27 czerwca 1936 r. wydano ustawę „O zakazie dokonywania abortów, o materialnej pomocy ciężarnym kobietom, o państwowej pomocy rodzinom, obarczonym dużą ilością dzieci, o powiększeniu liczby domów położniczych, dziecinnych ochronek i przytułków, o powiększeniu kary za niepłacenie alimentów i o niektórych zmianach w prawie o rozwodach". Sam tytuł ustawy mówi o całkowitej zmianie stosunku władzy bolszewickiej nie tylko co do przerwania ciąży, lecz i innych z zakazem przerywania ciąży związanych zagadnień. Dozwolone jest przerwanie ciąży wyjątkowo w tych wypadkach, kiedy poród jest niebezpieczny dla życia bądź poważnie zagraża zdrowiu kobiety ciężarnej a także w wypadkach istnienia ciężkich chorób dziedzicznych rodziców. Zabiegu tego dokonać można tylko w szpitalu. Za dokonanie przerwania ciąży poza szpitalem lekarz podlega karze więzienia do lat 2, a nie lekarz za przerwanie ciąży więzieniem do lat 3. Kobieta, dokonywająca przerwania ciąży nie w szpitalu, podlega karze — nagany publicznej, a w wypadku ponownego takiegoż przerwania ciąży — grzywnie 300 rubli. Tak więc swobodę dysponowania swoim płodem ustawodawca sowiecki kobiecie odebrał, płód znalazł ochronę prawną. Jednocześnie powyższa ustawa ujawniła dążenie do wzmocnienia trwałości związku małżeńskiego. *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

ZNOWELIZOWANE ROLNICZE USTAWODAWSTWO ODDŁUŻENIOWE. Opracował J a n J a k u b o w s k i S. S. Okr. Str. 268. Warszawa 1936. W Polsce prawie już od 4 lat w celu oddłużenia rolnictwa wydaje się szereg ustaw i dekretów, zawierających coraz bardziej radykalne środki zaradcze do zmniejszenia niektórych zadłużeń rolniczych. Oddłużeniowe ustawodawstwo dla rolników istnieje we wszystkich krajach rolniczych Europy. Dekret Prezydenta R. P. z dnia 30 września 1935 r. wprowadził znaczne zmiany co do konwersji i uporządkowania długów rolniczych oraz do ustawy o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Zmiany powyższe poszły w kierunku utrzymania warsztatów rolnych przy życiu w obecnej koniunkturze gospodarczej. Książka zawiera tekst dekretu z dn. 30. IX. 1935 oraz znowelizowanej ustawy o urzędach rozjemczych. Pod każdym przepisem autor umieścił swoje wyjaśnienia, zwracając szczególną uwagę na wątpliwości i trudności, jakie się nasuwają przy stosowaniu w praktyce przepisów oddłużeniowych, a które autor musiał rozwiązywać jako przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjem-

czego w Warszawie. Autor umieścił w książce i inne rozporządzenia, mające związek z oddłużeniem rolnictwa, m. in. o długach rolniczych w Banku Rolniczym, Banku Gosp. Krajowego oraz o spółdzielniach rolniczych. Komentarz autora zawiera wszystkie normy prawne, dotyczące w obecnej chwili długów rolniczych.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW opracował M. W i c h e r. Str. 120. Warszawa 1936 Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Jednolity tekst ustawy (D. U. poz. 297). Autor we wstępie wskazuje bardziej istotne zmiany, które wprowadził do ustawy dekret Prezydenta R. P. z dn 14 — XI — 1935 (D. U. poz. 504). M. in. zniesiona została instytucja urzędów rozjemczych do spraw najmu, obecnie więc sprawy związane z ustaleniem podstawowego komornego należą do kompetencji sądu. Zamieszczono orzeczenia S. Najw., które zachowały swoją aktualność, przy czym autor przystosował je do nowej numeracji artykułów. Dodano związkowe przepisy K. Zob. o najmie oraz skorowidz rzeczowy.

KOMENTARZ do taksy za czynności komorników. J e r z y Ś m i g i e l s k i — kierownik Sądu Gr. i Z b i g n i e w P y z i k o w s k i — sędzia-kontroler komorników na okręg S. Apel. w Lublinie. Str. 153. Lublin 1936 Przepisy rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 25. IV. 1936 r. o taksie za czynności komorników wywołały szereg wątpliwości, wydane zaś w ślad za rozporządzeniem okólniki Min. Spr. nie wyczerpują wszystkich nastręczających się zagadnień i poszczególne trudności w stosunku taksy istnieją nadal. Autorzy mający bezpośrednią styczność z jej stosowaniem, jako kierownicy i kontrolerzy działalności komorników, dają swe wyjaśnienia i wykładnię poszczególnych przepisów a szczególnie tych, które komornicy rozstrzygają rozbieżnie. Książka zawiera tekst rozporządzenia z dn. 25. IV. 1936 r. oraz wszystkich okólników Min. Spr. ogłoszonych do dnia 1 września 1936 r., tabelę opłat stosunkowych i ryczałtu kancelaryjnego. Dołączono skorowidz rzeczowy.

PRAWO LEKARSKIE. Komentarz. A l e k s a n d e r B l o c h — adwokat. Str. 249. Kraków 1936 r. Księgarnia Powszechna. Często zdarzają się procesy, wynikłe na gruncie praktyki lekarskiej, są to bądź sprawy karne przeciw lekarzom o przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu, badź spory cywilne o wynagrodzenie szkód i strat, spowodowanych błędem w sztuce lekarskiej. Procesy te należą do bardzo trudnych zarówno dla sędziów jak i dla oskarżyciela publicznego i zastępców stron. Nieraz w tych sprawach punkt ciężkości przesuwa się na grunt przepisów specjalnych, regulujących wykonanie praktyki lekarskiej albo nawet na grunt wytworzonych w łonie korporacji lekarskiej zasad etyki, sumienności zawodowej i obyczajów. Brak systematycznego zbioru przepisów, normujących wykonanie praktyki lekarskiej jak również ustroju i działalności instytucyi samorządu lekarskiego, wypełnia powyższy komentarz, który zawiera rozporządzenie Prezydenta R. P. o wykonaniu praktyki lekarskiej (D. U. 1932, poz. 712), rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości i Spraw Wewn. o wykonaniu oględzin sądowo-lekarskich zwłok ludzkich, o sprzedaży substancyj i przetworów odurzających. Umieszczono wszystkie ustawy i rozporządzenia, dotyczące ustroju korporacyjnego lekarzy, oraz przepisy związkowe z zakresu prawa karnego, cywilnego i administracyjnego a także systematycznie ułożone orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego. Poszczególne przepisy autor zaopatruje we własne wyjaśnienia.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt XVIII „Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego" (str. 1063 — 1126) zawierający opracowania zagadnień na literę „N", w tym bardziej zasadnicze „Niesłuszne zbogacenie" prof. L o n g c h a m p s d e B e r i e r i 2) zeszyt 5 — 6 (str. 112) miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Polskich", zawierający — 1 orzeczenie Sądu Najwyższego w składzie całej Izby Cywilnej (w kwestii zwrotu majątków skonfiskowanych przez rządy zaborcze przed 1831 r. i w kwestii zwrotu dochodów), 57 orzeczeń Izby Cywilnej S. N., 49 wyroków Izby Karnej S. N., 7 wyroków N. Tr. Administr., 7 orzeczeń Sądu Apelac. w Poznaniu, 8 orzeczeń S. Okr. w Warszawie i 1 Sądu Okręgowego we Lwowie a także 6 glos. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) organ prasowy stowarzyszenia sędziów i prokuratorów austriackich, w zeszycie 9 z września r. b zamieszcza jeden tylko artykuł prokuratora d r. H a n s a H o y e r a o ustawach, wydanych w przedmiocie ochrony państwa; w sąsiadujących z Austrią państwach, w Niemczech i Włoszech, zostały w celu obrony państwa utworzone specjalne trybunały; Austria zaś, jak powiada autor, uznała za celowsze i skuteczniejsze ogłoszenie całego

szeregu specjalnych ustaw, które stosownie do obecnych powojennych potrzeb zmieniły dotychczasowe przepisy karne, głównie co do materiałów wybuchowych i użycia broni.

ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT (Monachium), dwutygodnik. Zeszyt Nr. 9 (z maja 1936 r.) poświęcony cały zagranicy; w nim znajdujemy na wstępie artykuł dr. Adolfa Schönke z Berlina, przeprowadzający w związku z przygotowywaniem nowej procedury cywilnej Rzeszy — porównanie procedur różnych krajów; z tego porównania wynika, że większość procedur cywilnych na kontynencie Europy północno-południowo-wschodniej wzorowana jest na procedurze austriackiej sprzed lat 40, do takich należy i nasz K. P. C. a poza tym kodeksy: Jugosławii z r. 1929, Danii z r. 1916, Norwegii z 1915 i projekt nowej procedury Czechosłowacji; odrębny od powyższych jest kodeks Włoch, oparty na procedurze francuskiej, obowiązujący dotychczas od r. 1865; całkowicie swoisty jest kodeks post. cyw. Sowietów, gdzie np. powództwo może poza stronami wytaczać z urzędu prokurator ze względu na interes państwa.

Senator i profesor uniwersytetu w Rzymie dr. d'Amelio — omawia kwestię ochrony przez prawodawstwo włoskie słabych, do których należą: kobiety, nieletni, niepoczytalni, biedni, emigranci, klasa pracująca, a także.... przechodnie uliczni i inni. Egzotyczny obraz ustroju prawno-społecznego Japonii podaje kierownik Instytutu japońskiego w Berlinie prof. dr. H. Sonda w odczycie z dnia 20 marca, streszczonym w tym zagranicznym zeszycie: cechą zasadniczą narodu japońskiego jest silne poczucie obowiązku, posunięte aż do bohaterstwa oraz silnie rozwinięty zmysł społeczny przy zupełnym prawie zaniku indywidualizmu; to też życie społeczne opiera się na stowarzyszeniach, mających za cel wzajemne niesienie pomocy; najmniejszą taką komórką społeczną jest t. zw. „gonim — gumi", składająca się z 5 sąsiadujących z sobą rodzin: dwie takie grupy z sobą połączone zwą się „jûnin — gumi", a te znów dwie — stanowią „nijûn — gumi"; ugrupowania mają za zadanie — przyjmowanie udziału i wspólne dzielenie radości i smutku przy weselach, pogrzebach i w innych okolicznościach oraz wzajemne niesienie sobie pomocy; w dawnych czasach stowarzyszenia spełniały funkcje — notarialno-sądowe — przy testamentach i opiece nad nieletnimi; przy końcu XIX stulecia zajęto się w Japonii sprawą prawodawstwa, przy czym opracowany został kodeks cywilny wzorowany na francuskim; nie uzyskał on jednak aprobaty ze strony czynników miarodajnych jako sprzeczny w wielu punktach z tradycją i obyczajem narodu japońskiego; przygotowany przez profesorów tokijskich nowy projekt wszedł w życie 16 lipca r. 1898 i stanowi odtąd prawo cywilne Japonii; prelegent dopatruje się podobieństwa pewnych instytucyj tego prawa do niemieckich np. własność prywatna jak w prawie starogermańskim posiada raczej formę wspólnej własności; w stosunkach pracy nieznana jest umowa najmu usług, lecz zawiązuje się stosunek osobisty względnie rodzinny, a umowa o pracę t. zw. „hôkô" odpowiada niemieckiemu „Treudienst" oraz § 611 niemieckiego B. G. B. a także § 319 szwajcarskiego kodeksu cywilnego.

Z Polski na łamach tego zagranicznego numeru zabrał głos prof. dr. I. Koschembahr-Łyskowski — o istocie i zasadach wytycznych prawodawstwa cywilnego; zaznaczając, że ustawa stanowi wyraz woli prawodawcy, a prawo jest przejawem nie woli, lecz rozumu ludzkiego na gruncie stosunków społecznych i gospodarczych, autor mówi, że zadanie wytycznych ustawodawczych polega na zapobieganiu, by jedna strona na gruncie poszczególnego przepisu nie wyrządziła szkody drugiej lub warstwie społecznej i dlatego mają służyć one za środek do wykładni przepisów ustawy jak również przy wypełnianiu w niej luk; luki te musi wypełniać sędzia przez wytwarzanie na podstawie wytycznych — odpowiedniej normy prawnej, obejmującej dany przypadek; norma taka nie będzie dowolnym tworem sędziego, gdyż jest on w tym względzie skrępowany wytycznymi, przygotowanymi przez naukę prawa i orzecznictwo.

Zeszyt wypełniają poza tym artykuły: adw. dr. Dusana Djermekowa o sądach i sędziach Jugosławii (o czym już w swoim czasie była mowa w „Głosie Sądownictwa"), adw. dr. Hugo Werka — o adwokaturze jugosłowiańskiej, będącej na mocy ordynacji, obowiązującej od 19 marca r. 1929, jednolitą w całym państwie korporacją wolnego zawodu; prof. dr. Carla von Schillinga z Rygi o projekcie rządowym prawa międzynarodowego prywatnego Łotwy (w dziedzinie prawa małżeńskiego, spadkowego, opieki; autor w uwagach dorzuca i prawo handlowe, jeszcze na Łotwie nie skodeksowane), dr. L. J. van Apeldoorna, profesora uniwers. w Amsterdamie o kościele i państwie w Holandii (jeszcze w r. 1573 — wyrugowano katolicyzm na rzecz reformacji, obecnie rozdział kościoła od państwa), prokuratora królew. dr. Franza Finkey'a z Budapesztu — o ustroju prokuratury na Węgrzech (na mocy ustawy zasadniczej z r. 1871 — prokuratura podlega tylko ministrowi sprawiedli-

wości; niezależna jest ona w myśl procedury karnej od sądu; zasada skargowości ściśle przestrzegana; zrzeczenie się oskarżenia przez prokuratora jest dla sądu wiążące), dr. Josefa Stolpy, radcy ministerstwa sprawiedliwości w Budapeszcie — na temat nowych przepisów o ochronie przyrody na Węgrzech (dotyczą one również ruchu turystycznego — odnośnie zwiedzania miejscowości i okazów przyrody) i wreszcie dr. Colomana Szakatsa z Budapesztu, omawiającego w historycznej kolejności główne podstawy nowoczesnego porządku prawnego Węgier — a mianowicie — przeszłość i rozwój historyczny systemu prawa węgierskiego, które nadały całemu szeregowi instytucyj prawa charakter związany z rasą oraz duszą narodu.

Oprócz omówionego powyżej specjalnego zeszytu zagranicznego, numery tegoż czasopisma z czerwca, lipca i sierpnia r. b., t. j. N-ry 11/12, 13/14 i 15/16 zawierają też dość dużą ilość prac zagranicznych. Tak więc znajduje się tam artykuł bułgarskiego profesora dr. Dikowa, b. ministra sprawiedliwości z Sofii, o konstytucyjnym położeniu Bułgarii po wypadkach z dn. 19 maja r. 1934, artykuł prof. dr. M. Dolenca z Lublany — o zwalczaniu komunizmu w Jugosławii, podający chronologiczny przebieg tej walki oraz prof. dr. Eugeniusza Sladovica z Zagrzebia — o prawie kartelowym Jugosławii, artykuł prof. dr. Ernesta Swobody z Pragi, omawiający prawo własności w projekcie nowego kodeksu cywilnego Czechosłowacji, artykuł Johana Einarsena z Oslo — o prawie chłopskim (Bauernrecht) w Norwegii, stwierdzający m. in., że większa część ziemi w Norwegii pozostaje od stuleci w rękach wolnego włościaństwa na prawach dziedziczności; artykuł dr. Wilhelma Delmara z Kopenhagi, porównujący przepisy prawa duńskiego w dziedzinie zobowiązań z odnośnymi dyspozycjami niemieckiego B. G. B., wreszcie kilka artykułów, pochodzących z Węgier — mianowicie: profesor filozofii prawa i dziekan uniwersytetu w Budapeszcie dr. Juljusz Moor pod tytułem „walka o pokój" przeprowadza analogię między pacyfizmem i anarchizmem, dopatrując się w obu tych doktrynach wewnętrznej sprzeczności, bowiem — pacyfizm, zwalczający wojnę zwiększa niebezpieczeństwo wojny, gdyż zastosowanie sankcji przeciwko walczącym lub jednej z walczących stron może przenieść wojnę na nowe państwa; anarchizm, odrzucający wszelaką siłę i przemoc, sam takową musi stosować, by utrzymać w ryzie swych wyznawców; prof Moor prekonizuje użycie siły jako nieodzownego czynnika przy urzeczywistnianiu społecznych celów i dążeń; również profesor z Budapesztu dr. Stefan Egyed — omawia historię i stan obecny prawa o węgierskim obywatelstwie, dwa zaś artykuły pochodzą od dwóch profesorów budapeszteńskich o jednakowym nazwisku: dr. Odona Kuncza — dotyczący historii rozwoju prawa konstytucyjnego i cywilnego Węgier i dr. Edmunda Kuncza — o nowych kierunkach w węgierskim prawie akcyjnym.

Spośród niemieckich autorów na wzmiankę zasługuje artykuł asystenta uniwersytetu we Wrocławiu dr. J. M. Rittera o ochronie czci narodu w prawie karnym; zaznaczywszy na wstępie, że zadaniem państwa jest rozwój kultury narodowej, do której należy również i pojęcie czci i że poprzednie normy karne w dziale obrony czci miały charakter kompromisowy obecnie zaś niezupełnie odpowiadają szerokiemu pojęciu czci narodowej, autor proponuje ze swej strony de lege ferenda projekt odpowiedniej ustawy, z pomiędzy obowiązujących ustaw, idących po tej linii i wymienia prawo z dn. 15 września r. 1935 o ochronie niemieckiej krwi i czci, zabraniające m. in. żydom wywieszania flag i noszenia oznak oraz barw państwowych i narodowych pod groźbą więzienia do 1 roku i grzywny.

Profesor uniwersytetu w Würtzburgu dr. Oetker — wypowiada swe uwago co do reformy procedury karnej m. in. co do stanowiska obrony w procedurze, uważając za potrzebne umożliwienie obrońcy dostępu do akt jeszcze w toku dochodzenia, przy ograniczeniu jednak bezpośredniego kontaktu oraz korespondencji z oskarżonym; jednocześnie zaleca autor najszersze stosowanie w sprawach z prywatnego oskarżenia uprzedniego postępowania rozjemczego z tym rygorem, że w razie nienastąpienia ugody — oskarżenie obejmuje wyłącznie prokuratura.

O zadaniach nauki prawa w nowym państwie wypowiada się prof. dr. C. A. Emge z Berlina; przytoczywszy z przeszłości pesymistyczne opinie Kirchmana z r. 1847 — o bezwartościowości jurysprudencji (kilka nowych słów prawodawcy zamienia w makulaturę całe jej biblioteki) lub Pascal'a, że komiczna jest sprawiedliwość, uzależniona od terytorium — autor analizuje istotę wiedzy prawniczej i żąda, iżby posiadała ona nie tylko charakter naukowy, lecz służyła również oczywistym potrzebom życia prawnego czyli winna dążyć do połączenia dogmatyzmu z pragmatyzmem.

Z powodu przewidzianego w B. G. B. (art. 1599 — 1600) rocznego okresu czasu

dla kwestionowania ślubności urodzenia dziecka wypowiada się krytycznie sędzia dr. Löwisch z Jeny, wychodząc z założenia, że w dobie rozbudzonego wysoce w Niemczech poczucia rasy tak dla państwa jak dla narodu ważna jest czystość pochodzenia każdego obywatela, proponuje w tym celu, aby sprawy o nieślubności pochodzenia wszczynał z urzędu prokurator jako przedstawiciel interesu publicznego i by termin na wszczęcie tego rodzaju sprawy był zwiększony do 5 a nawet do 10 lat od daty urodzenia dziecka.

Wychodząc również z założenia, że pochodzenie dziecka jest kwestią bardzo istotną z punktu widzenia społecznego i rasowego, adwokatka dr. Ilse Eben-Servaes z Berlina domaga się prowadzenia urzędowego dochodzenia celem ujawnienia ojca dziecka nieślubnego i włożenia nań obowiązku opieki i wychowania dziecka a ponadto dania dziecku nieślubnemu nazwiska ojca; autorka zwalcza przepis B. G. B., uznający więzy pokrewieństwa dziecka nieślubnego tylko z jego matką i jej krewnymi.

Dość niecodzienną dla kryminologów kwestię podnosi profesor uniw. dr. Erik Wolf w artykule „Typy czynów i sprawców". Od dłuższego czasu pojęcie przestępstwa dzielono na 3 części składowe: stan faktyczny, bezprawność czynu i ustalenie winy; ze względów dogmatycznych powstała u niektórych teoretyków, jak Mezger, Beling i in. dążenie do dwójpodziału (czyn i wina lub czyn i bezprawie), autor ze swej strony formułuje inny podział: na czyn i sprawcę (Tat i Täter), uważając, że przestępstwo jest zdarzeniem socjalnym i politycznym i musi być przeto określane nie tylko z punktu widzenia woli lecz także i skutku.

Poza tym poruszono sprawę uniwersyteckich studiów prawnych; prof. dr. Erich Genzmer z Frankfurtu wypowiada się za studiowaniem historii prawa starożytnego, zwłaszcza rzymskiego, gdyż to pomiędzy innymi daje bodźca do badania kwestii rasy, zaś prof. dr Hans Kreller, uznaje, że prawo rzymskie wyjaśnia tworzenie się nowszego prawa prywatnego, jak również i stosunek państwa do prawa.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn). Kwartalny zeszyt z lipca r. b. Nr 207 — zawiera na wstępie dość obszerne wspomnienie, poświęcone przez Sankey'a pamięci lorda Stowella (1745 — 1836), wybitnego adwokata, a ostatnio sędziego admiralicji, który jako syn handlarza ulicznego miał nawet utrudniony wstęp do szkoły (kolegium). Prof. uniw. szkoły prawa (School of law) S. E. Thorne rozważa sposoby alienacji własności gruntowej w XII i XIII stuleciach podług prawa kontynentalnego — niemieckiego oraz angielskiego. Również historyczny temat z przeszłości prawa angielskiego porusza W. H. D. Winder, mianowicie o „sądach skargowych albo sumienia", które powstały za panowania Henryka VIII i przetrwały do r. 1846; przeznaczone były one do załatwiania spraw o pretensje — początkowo do 40 szylingów, a następnie do 5 funtów i mogły stosować areszt do tygodnia za niezapłacenie długu.

Dalszą treść omawianego zeszytu uzupełnia artykuł — J. G. Starke'a, ustalający zasady międzynarodowego prawa prywatnego i publicznego na podstawie teorii angielsko-amerykańskiej, praktyki sądowej tych krajów, literatury francuskiej i niemieckiej, oraz wyroków Trybunału Międzynarodowego. Ostatni wreszcie artykuł S. Dobrina przeprowadza analizę porównawczą — socializmu i jurysprudencji sowieckiej, dochodząc do wniosku, że w Sowietach nie istnieje teoria prawa — istnienie bowiem prawa uwarunkowane jest wolnymi stosunkami pomiędzy jednostkami. Przez marksistów prawo uważane jest za wyzysk a socializm — za swobodę, stąd wynika zupełny zanik prawa prywatnego, t. j. cywilnego i handlowego, możliwe jest istnienie tylko prawa karnego, bo zachodzi tu przewaga państwa nad jednostką. *W. N.*

REVUE TRIMESTRIELLE DE DROIT CIVIL. Numer 2 z r. b. (kwiecień — czerwiec) tego poważnego kwartalnika, wyróżniającego się spośród innych czasopism prawniczych bogactwem, różnorodnością i aktualnością treści, rozpoczyna się interesującą rozprawą znanego prawnika, prof. uniw. w Paryżu René Demogue'a o odpowiedzialności za szkody zrządzone przez drzewa. Autor zaznacza na wstępie, iż obecnie orzecznictwo sądowe, w szczególności wyrok połączonych Izb Sądu Kasacyjnego z dnia 13 lutego 1930, ustalił nowe zasady w kwestii odpowiedzialności za szkody zrządzone przez rzeczy; dotyczy to również szkód zrządzonych przez drzewa. Niewątpliwie dominuje tu reguła oparta na art. 1384 § 1 k. c. Nap; w niektórych jednak przypadkach stosowanie tej zasady napotyka na szczególne trudności. Znamienne jest, iż orzeczenia sądowe w kwestii odpowiedzialności za szkody zrządzone przez drzewa znajdujemy dopiero w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia; przypuszczać należy, iż poprzednio powoływali się poszkodowani na art. 1382 k. c. Dopiero w wyroku sądu

apelacyjnego w Paryżu z 20 sierpnia 1872 r. przejawia się nowa koncepcja: zasądzając od gminy, jako właścicielki przydrożnego drzewa, odszkodowanie za straty spowodowane upadkiem tego drzewa, obalonego przez gwałtowny wicher, sąd paryski uznał, że art. 1386 k. c. (ustanawiający odpowiedzialność właściciela budynku za szkodę zrządzoną jego zawaleniem się wskutek wad w budowie lub braku należytego utrzymania) winien być zastosowany również do drzew na tej podstawie, że zawiera sankcję za niedbalstwo właściciela, przejawiające się w danym przypadku w braku utrzymania. Ostatnim echem tak ujętej odpowiedzialności (opartej na art. 1386 k. c.) stał się wyrok sądu w Bordeaux z 1 grudnia 1919 r., uznający odpowiedzialność właściciela drzewa z tytułu braku utrzymania (nienormalny stan drzewa — jego przegnicie — był oczywisty nawet dla laików).

Ostatecznie jednak orzecznictwo sądowe poszło w innym kierunku. Wyprzedzając najnowsze orzecznictwo Sądu Kasacyjnego, które rozszerzyło art. 1384 k. c. na szkody zrządzone przez nieruchomość — a nieruchomością z natury jest drzewo rosnące na gruncie — Sąd Apelacyjny w Grenoble (wyrok z 10.II. 1892 r.) stwierdził po raz pierwszy, że art. 1384 ust. 1 ustanawia domniemanie winy; to domniemanie połączył z art. 1382 k. c. uznając, iż właściciel lub ten kto się posługuje rzeczą, musi czuwać, aby nie zrządziła ona szkody; wina zachodzi, gdy obowiązek taki nie został dopełniony i szkoda nastąpiła. Orzecznictwo sądowe od tego czasu zawsze powoływało się na przepis art. 1384 k. c. w przypadkach szkód zrządzonych przez drzewa. Odpowiedzialność jednak z tego tytułu nastręcza w praktyce szereg trudności. Trzeba ustalić, kiedy ma miejsce dozór drzewa zrządzającego szkodę, kto może być uważany za mającego drzewo pod swym dozorem i co należy rozumieć pod „czynem" drzewa, zrządzającym szkodę. Dozór, zależnie od charakteru uprawy drzewa, może się odmiennie przedstawiać w poszczególnych przypadkach; stopniowanie jest tu b. rozległe: od drzewa w parku czy w ogrodzie owocowym, stale pielęgnowanego i doglądanego, poprzez stopnie pośrednie aż do drzewa w lesie samopas rosnącego. Zagadnienie tego dozoru poddaje prof. Demogue wnikliwej analizie, uwzględniając odnośne orzecznictwo sądowe i doktrynę. Następnie rozważa autor kwestię, kogo należy uważać za mającego drzewo pod swym dozorem. W zasadzie dozorcą takim będzie właściciel. Zdaniem prof. Demogue'a właściciel przestaje jednak być dozorcą z chwilą, gdy powierzył całkowicie nadzór i zarząd drzewa osobie, osiągającej z tego korzyść ekonomiczną. Jeśli właściciel zawiera umowę wyrębu drzew z drwalem, to ten ostatni przejmuje dozór od daty umowy i odpowiada tak za szkody zrządzone przez drzewo podczas wyrębu jak i przed wyrębem, o ile termin rozpoczęcia wyrębu był pozostawiony uznaniu drwala — w tym też sensie wyrokowały sądy francuskie.

Podobnie w przypadku dzierżawy dozór prawny i materialny nad rzeczą przechodzi na czas umowy na dzierżawcę — zdaniem autora dotyczy to jednak tylko tych drzew, które dzierżawca użytkuje, — jako to drzew z ogrodu owocowego, żywopłotu i t. p. Zastanawiając się nad kwestią odpowiedzialności zarządców cudzego majątku: opiekunów, kuratorów spadków wakujących, sekwestratorów sądowych, prof. D. przychodzi do wniosku, że ci zarządcy, nawet wynagradzani, nie są dozorcami (w sensie art. 1384 k. c.), nie czerpią bowiem dla siebie zysku ekonomicznego z nieruchomości (i znajdujących się na nich drzew), odpowiedzialność spada zatem na powierzony im majątek z prawem regresu dla właściciela przeciwko zarządcy w przypadku jego winy. To samo rozwiązanie należy przyjąć odnośnie każdej rzeczy należącej do zastąpionego, która zrządzi szkodę osobie trzeciej.

Osoba uznana za dozorcę drzewa odpowiada za jego „czyny" — upadek drzewa lub oberwanie się większej gałęzi na przechodnia i jego zranienie. Orzecznictwo francuskie rozszerzyło tę odpowiedzialność nawet na przypadek, gdy liście wielkich drzew spadając na dachy przyległych domów i zasypując obdasznice, pozatykały rynny odpływowe. Kwestia owego „czynu" drzewa (zrządzającego szkodę) była podnoszona przede wszystkim w przypadkach, gdy drzewo to odgrywa rolę bierną, — gdy np. przewróciło się na drogę, a pędzący drogą automobilista lub cyklista wpada następnie na nie i rani się. W zasadzie nie ma tu odpowiedzialności opartej na art. 1384 k. c., ponieważ nie ma „czynu" rzeczy. Jeśli bowiem rzecz lub zwierzę ma rolę bierną, dozorca nie ponosi odpowiedzialności — obowiązkiem przechodnia jest obserwować stan drogi i odpowiednio postępować. Inaczej oczywiście trzeba traktować przypadki, w których właściciel drzewa ponosi winę: tak więc orzecznictwo francuskie uznało odpowiedzialność właściciela, który od dłuższego czasu zaniedbywał wycinanie drzew uschniętych lub przez wiele dni nie uprzątał drzew przewróconych. Rzecz prosta właściciel może powołać się na siłę wyższą lub przyczynę postronną, np. na piorun, lub huragan, który obalił drzewo, lecz musi on być wyjątkowo silny — sądy bowiem francuskie uznały, że nie ma siły wyższej, gdy tylko niektóre drzewa, częściowo zgniłe

lub wydrążone, przewróciły się na ziemię, a sąsiednie pozostały stojące. Nie można jednak usprawiedliwiać siłą wyższą czynu osoby trzeciej, któremu powinno się zapobiec — tak np. właściciel welodromu nie może powoływać się na siłę wyższą, gdy kilka osób weszło na drzewo, powodując odłamanie się gałęzi i poranienie innego widza, gdyż powinien był przeszkodzić wdrapaniu się tych osób na drzewo (wyr. S. Ap. w Paryżu z 2.XII. 1933).

Zachodzi również zwolnienie właściciela drzewa od odpowiedzialności, jeśli poszkodowany znalazł się z własnej winy pod drzewem np. jeśli bez słusznego powodu przedostał się do prywatnej posiadłości zamkniętej. Dodać należy, że nie zawsze tylko dozorca rzeczy jest wyłącznie odpowiedzialny: art. 31 rozp. Min. z 30.IV. 1927 r. zobowiązuje towarzystwa elektryczne do obcinania zbędnych gałęzi i drzew przylegających do ich linii; trybunał w Issoudun wyrokiem z 21.II. 1933 orzekł, że towarzystwa elektryczne mają również nadzór nad tymi drzewami; jeśli jedno z drzew padając zerwało drut, powodując porażenie konia prądem elektrycznym, towarzystwo jest odpowiedzialne na równi z właścicielem drzewa. Powództwo o odszkodowanie może być wniesione bądź przez poszkodowanego bądź — w razie jego śmierci — przez jego krewnych. Jeżeli poszkodowanym przez drzewo został pracownik w czasie pracy np. szofer, przewożący towary pracodawcy, to nie zachodzi wypadek przy pracy, uzasadniający powództwo przeciw pracodawcy według ustawodawstwa socjalnego — to też słusznie Trybunał w Albertville orzekł (wyrok z 6.V. 1932 r.), że zranienie pasterza wskutek upadku drzewa nie jest wypadkiem przy pracy; w konsekwencji pracodawcy nie przysługuje regres przeciwko dozorcy drzewa. Oczywiście jeżeli pracodawca zlecił pracownikowi swemu pracę przy drzewach, to odpowiada (według przepisów ustawy o wypadkach przy pracy) za szkodę poniesioną z tego powodu przez pracownika.

Taki regres przeciw właścicielowi drzewa przysługuje natomiast dzierżawcy odpowiedzialnemu wobec osoby trzeciej za upadek drzewa, a to z mocy art. 1721 k. c. Nap., w myśl którego biorącemu w najem należy się zaręczenie z tytułu wszelkich wad lub braków rzeczy najętej, nawet ukrytych. Na tej samej podstawie (a nie na zasadzie art. 1384) może według orzecznictwa dochodzić odszkodowania od właściciela drzewa osoba zawierająca z nim umowę np. dzierżawca lub lokator willi, który sam bezpośrednio poniósł szkodę od drzewa, znajdującego się pod jego dozorem (np. dzierżawca przygnieciony przez przewracające się drzewo owocowe). Kwestię, czy dla uzyskania odszkodowania od najmodawcy niezbędne jest uprzednie postawienie go w zwłoce przed wypadkiem, należy zdaniem autora rozstrzygnąć w ten sposób, że najmodawca ponosi odpowiedzialność bez postawienia w zwłoce, jeżeli bądź dzięki osobistemu wglądowi bądź ostrzeżeniu go znał stan rzeczy wynajętej.

Wreszcie jeśli idzie o szkody zrządzone przez drzewa rosnące na gruntach publicznych np. przy drogach, to Rada Stanu po pewnych wahaniach uznała (w orzeczeniu z dnia 15.XII. 1932 r.) odpowiedzialność Państwa nawet w braku jakiejkolwiek winy za szkodę spowodowaną upadkiem drzewa.

W obszernej rozprawie o nowych przywilejach Skarbu i o jego uprawnieniach w zbiegu z wierzytelnościami zabezpieczonymi zastawem na ruchomościach zmysłowych prof. uniw. w Paryżu J. H a m e l wyczerpująco omawia zmiany wprowadzone przez rozp. z 30.X. 1935 r. do ustawodawstwa fiskalnego w materii przywilejów Skarbu co do pokrycia należności z tytułu podatków i opłat. Rozporządzenie to miało na celu unifikację i uporządkowanie przepisów o przywilejach Skarbu, stanowiących skomplikowany zespół licznych norm, niejednokrotnie przestarzałych, oraz rozszerzenie przywilejów na należności z tytułu niektórych podatków i opłat, dotychczas pozbawionych przywileju. Autor, uznając w zasadzie konieczność odrębnego traktowania wierzytelności Skarbu i potrzebę szczególnego ich zabezpieczenia, zwraca uwagę na niedogodności, wynikające w praktyce ze stosowania tych przywilejów — aczkolwiek bowiem ułatwiają one Skarbowi ściągnięcie jego wierzytelności, stanowią jednak poważną przeszkodę dla rozwoju kredytu prywatnego. Zaniepokojeni pojawieniem się uprzywilejowanego wierzyciela, zagrażającego pochłonięciem aktywów dłużnika, dostawcy i cisi wspólnicy stają się mniej skłonni do udzielania kredytu.

W epoce, w której państwo usiłuje popierać kredyt wszelkimi sposobami, gdy dąży do obniżenia stopy procentowej w stosunkach prywatnych nawet z naruszeniem umów, winno ono unikać pobudzania do podwyższania procentów przez zwiększenie ryzyka wierzyciela wskutek rozszerzenia przywilejów Skarbu; w rezultacie bowiem koszty przywilejów skarbowych poniesie dłużnik przez opłacanie odpowiednio zwiększonych procentów. Szczególnie niebezpieczne dla wierzycieli prywatnych są często im nieznane, a korzystające z przywileju, nieprzedawnione należności skarbowe. Niebez-

pieczeństwo byłoby niewielkie, gdyby równie niewielkie były uprawnienia: przywileje skarbowe nie stanowiłyby poważnej przeszkody dla kredytu, gdyby pochłaniały umiarkowaną sumę. Rozumie się, że potrzeby państwa nowoczesnego wymagają pewnych ofiar od wszystkich obywateli. Ale obecnie te wymagania są tak wielkie, że niejednokrotnie przywileje skarbu grożą zupełną zagładą prawom wierzycieli prywatnych, często bowiem suma żądana przez Skarb przekracza setki tysięcy a nawet miliony.

Następnie prof. Hamel rozważa kwestię zbiegu uprzywilejowanych należności Skarbu z wierzytelnościami prywatnymi zabezpieczonymi zastawem na ruchomościach zmysłowych. Autor wypowiada się przeciw pierwszeństwu Skarbu, obszernie uzasadniając pogląd, iż wierzyciel zastawny do czasu zaspokojenia powinien — powołując się na swe prawo retencji — mieć prawo sprzeciwić się wystawieniu na sprzedaż — żądanemu przez skarb — ruchomości zastawionych względnie winien korzystać z pierwszeństwa zaspokojenia z ceny sprzedażnej zastawionych ruchomości pod warunkiem, że wierzyciel zastawny był w dobrej wierze, t. j. że nie szło o należności skarbowe, które mogły lub powinny były być mu znane.

Drugi z kolei dział „REVUE" obejmuje *bibliografię prawa cywilnego:* pierwsza część, redagowana przez prof. R. Demogue'a i podprok. M. Gégouta, poświęcona bibliografii francuskiej, ujęta została w następujące działy: ogólny, prawo familijne, zobowiązania i umowy specjalne, własność i prawa rzeczowe, spadki i testamenty; całość odznacza się wysokim poziomem recenzyj — z braku miejsca przykładowo tylko wymienimy następujące dzieła: 1) Odpowiedzialność zawodowa lekarza — E. Thilo r. 1936 str. 49 (wyjaśnia na podstawie orzecznictwa szwajcarskiego Trybunału związkowego, zbliżonego do orzecznictwa francuskiego, stosunek prawny między chorym a lekarzem, różnice między odpowiedzialnością lekarza zwykłego a lekarza specjalisty, ciężar dowodu, przedawnienie, tajemnicę zawodową). 2) O umowach według prywatnej kodyfikacji ustawodawstwa amerykańskiego — G. Madray r. 1936 str. 298 (analiza porównawcza odnośnych przepisów prawa francuskiego i amerykańskiego umożliwiająca orientację w labiryncie różnorodnych przepisów ustawodawstwa St. Zjednoczonych A. P.). 3) Małżeństwo w prawie kanonicznym — A. Esmein, 2 wyd. t. II r. 1935 str. 492 (ewolucja teorii i ustawodawstwa kościelnego w przedmiocie instytucji małżeństwa po soborze trydenckim). Bardzo obszerny — bo 354 pozycyj liczący (40 str.) jest dział włoskiej bibliografii prawa cywilnego (pod redakcją prof. R. Fubini i sędziego I. Scotto) zgrupowany według tych samych działów co francuski; nie ma natomiast zupełnie działu polskiej bibliografii prawa cywilnego.

Trzeci z głównych działów „REVUE" zawierający *orzecznictwo sądów francuskich* w materii prawa cywilnego oraz procedury cywilnej zajmuje prawie ⅓ część (86 stron) całego kwartalnika. Poszczególne orzeczenia, ujęte w 5 zasadniczych grup (prawa familijnego, zobowiązań i umów specjalnych, własności i praw rzeczowych, spadków i darowizn, procedury cywilnej) oraz odpowiednich podgrup, są zaopatrzone glosami prof. prof. Lagarde'a, Demogue'a, Solus'a, Savatier'a i Japiot'a; przeważająca większość orzeczeń przypada na grupę zobowiązań i umów specjalnych; ułatwiają orientację przejrzysty układ i treściwe nagłówki.

Stosunkowo dużo miejsca (23 str.) zajęło orzecznictwo szwajcarskiego Trybunału związkowego za lata 1934, 1935, uzupełnione bibliografią dzieł z prawa cywilnego, wydanych w Szwajcarii w języku francuskim i niemieckim. Natomiast orzecznictwo polskiego Sądu Najwyższego, które — acz w skromnych rozmiarach — było reprezentowane w poprzednim zeszycie „Revue", zostało w obecnym numerze z niewiadomych powodów całkowicie pominięte; za to orzecznictwu sądów kanadyjskich poświęcono aż 10 stron.

Doskonale redagowana przez prof. Voirin'a *kronika ustawodawcza* (Notes parlementaires de droit civil) stanowiąca ostatni z kolei dział „Revue" informuje źródłowo czytelnika o treści i znaczeniu nowych ustaw i konwencyj międzynarodowych, o projektach ustawodawczych oraz o działalności Izby Deputowanych i Senatu za czas od 14.II. do 14.V. 1936 r. Zasługują tu na uwagę między in. następujące ustawy i projekty ustawodawcze, ilustrujące te doniosłe przeobrażenia gospodarcze i socjalne, jakich terenem stała się ostatnio Francja: 1) projekt ustawy o ograniczeniu ilości zarządców (członków zarządu) w spółkach akcyjnych i kumulacji stanowisk kierowniczych w różnych spółkach oraz o nakazie ujawniania w sprawozdaniach wszelkiego rodzaju wynagrodzeń pobranych przez zarządców spółek. 2) Ustawa z 22 marca 1936 r. — wymierzona przeciw t. zw. magazynom o jednolitej cenie (magasins à prix unique) zabrania — z pewnymi zastrzeżeniami — tworzenia nowych zakładów tego rodzaju lub rozszerzania istniejących. 3) Izba Deputowanych przyjęła 12 marca 1936 r. projekt ustawy uznającej za nieważne — jako sprzeczne z porządkiem publicznym —

umowy t. zw. łańcuchowe (lec contrats d'enchaînement) zmierzające do stworzenia w przemyśle obuwiowym monopolu faktycznego na korzyść pewnych firm zagranicznych; według umów tego typu wydzierżawienie przez przemysłowca pierwszej maszyny zobowiązywało jego (i jego następców) również co do wszystkich innych podobnych maszyn. Tendencje do wprowadzenia tak zw. gospodarki planowej znalazły wyraz w dwóch ustawach: 4) z 22 marca 1936 r. zabraniającej w ciągu dwóch lat otwierania (lub rozszerzania) nowych zakładów wyrobu lub handlu obuwiem oraz 5) z 7 kwietnia 1936 r., która w celu ochrony rzemiosła szewckiego zabrania przemysłowcom i kupcom eksploatowania lub tworzenia w ich przedsiębiorstwach zakładów reparacji obuwia, 6) w Senacie złożono projekt ustawy, w myśl której adwokat, zachowujący się w sądzie niewłaściwie, nie będzie karany bezpośrednio przez sąd, lecz przez swą władzę korporacyjną, której sąd ma przesyłać w celu wymierzenia kary decyzję, stwierdzającą niewłaściwe zachowanie się adwokata.

Tomasz Kędzierski.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 9 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY", organu czechosłowackiego zrzeszenia sędziów, przynosi w dziale spraw zawodowych artykuł Dra Józefa Frydrycha p. t. *„Sędzia w państwie demokratycznym"*, w którym to artykule autor stwierdza, że mimo wielkich zasług sądownictwa zarówno w dziedzinie kodyfikacji jak i w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, nie spotkało się ono dotychczas z żadną nagrodą, ani nawet z uznaniem. Przeciwnie podnieść należy, że autorytet sądownictwa wielce ucierpiał wskutek stosowania przepisów ustawowych, nakładających na ludność znaczne ciężary i ograniczenia, które spowodował kryzys gospodarczy, a które, zwłaszcza ze strony źle poinformowanych kół społeczeństwa tłumaczone są wadliwym rzekomo wymiarem sprawiedliwości. Do tego należy dodać, iż dzieje się to w znacznym stopniu także wskutek nienależytego opracowania odpowiednich ustaw. W ten sposób sądownictwo przyjmuje na siebie niejednokrotnie całe odium wadliwych przepisów ustawowych i wynikającego stąd pokrzywdzenia ludności, a nie mogąc zapobiec zarzutom ludności w tym względzie na czoło swych postulatów wysuwa żądanie, by przygotowywanie nowych ustaw powierzano osobom dostatecznie kompetentnym pod względem teoretycznym i praktycznym. Mając na uwadze konieczność zapewnienia opieki prawnej tym kołom ludności, które jej najwięcej potrzebują, przede wszystkim zaś młodzieży pozbawionej opieki rodzicielskiej, sądownictwo domaga się również należytego uregulowania kwestii obsadzania stanowisk sędziów opiekuńczych a zarazem kierowników małych sądów prowincjonalnych, stanowiska te bowiem wskutek niekorzystnego potraktowania ich w ustawie uposażeniowej opuszczane są obecnie przez starszych, doświadczonych sędziów, a obsadzane przez osoby nie posiadające potrzebnych kwalifikacji. Wskazując na wzrastający stale zakres władzy sędziowskiej, autor przy końcu swych uwag zaznacza, że przez wzrost władzy i odpowiedzialności uwydatnia się coraz więcej rola sądownictwa w państwie i że w końcu doprowadzić to musi do podniesienia i utrwalenia jego pozycji na należnym poziomie, tak pod względem materialnym, jak i socjalnym. *A. T.*

JUGOSŁAWIA.

PRAVOSUDE, organ prasowy zrzeszonego sądownictwa jugosłowiańskiego w numerze podwójnym za lipiec i sierpień 1936 r. zamieszcza cały szereg artykułów, dotyczących ustawodawstwa Jugosławii i praktyki sądowej jak: L. Uroszewicza „Projekt Kodeksu Cywilnego Królestwa Jugosławii", D. Kneżewicza „Zmiana niektórych przepisów prawa o cywilnym postępowaniu sądowym", B. Tomowicza „Spadkobranie krewnych ze związków poza małżeńskich w Czarnogórzu", M. Dukicza „Obowiązująca taksa a prawo ubogich w postępowaniu wykonawczym", M. Sołowiewa „Rozwiązanie umowy o przysposobienie", dr. W. Berdowicza „Obrońca z obowiązku służbowego i obrońca, jako zastępca ubogich", R. Ielicza „Sprawy karne na wniosek" i t. d. Dział „Sądownictwo i Sędziowie" zawiera artykuł „O zakresie czynności pomocników sądowych" (samodzielne funkcje sekretarzy i komisarzy). W dziale prawa zagranicznego dr. F. Culinovic omawia nowy rumuński kodeks karny z dn. 18 marca 1936 r. (oparty na nowoczesnych podstawach ochrony społecznej, nie przewiduje kary śmierci; odpowiedzialność nieletnich od lat 14 do 19).

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 646 K. C. Nap.

W myśl art. 646 K. C. Nap. każdy właściciel ma prawo do przeprowadzenia granicy między jego posiadłością, a posiadłością sąsiada, okoliczność zaś, że powód wskazał w skardze powodowej przestrzeń, którą, jego zdaniem, pozwany bezprawnie zagarnął i do której powód dochodzi prawa własności, nie jest podstawą do całkowitego oddalenia powództwa, albowiem sąd nie jest skrępowany wskazaniem przez powoda linii granicznej i ma za zadanie wytknięcie właściwej granicy według wyników przewodu sądowego. 1. X. 1935 r. C. I. 426/35.

Art. 724, 784 Kod. Cyw. Nap.

Jeżeli osoba trzecia, przeciwko której dalszy krewny spadkodawcy wytoczył powództwo windykacyjne o spadek, udowodni istnienie bliższego krewnego, wówczas dalszy krewny może się utrzymać ze swym żądaniem tylko o tyle, o ile udowodni, iż bliższy krewny zrzekł się spadku lub zmarł, gdyż inaczej wyłącza on dalszego krewnego od spadkobrania, fakt zaś, że bliższy krewny, mając prawo, nie zgłasza się do spadku, nie zmienia sytuacji, gdyż fakt taki nie może być poczytywany za zrzeczenie się spadku (art. 784 Kod. Cyw. Nap.). 4. IX. 1935 r. C. I. 161/35.

Art. 1384 K. C. Nap.

Odpowiedzialność Kasy Chorych z tytułu niewłaściwego leczenia przez jej lekarzy, względnie wadliwego zabiegu, mogłaby mieć miejsce w tych tylko przypadkach, gdyby udowodnione zostało bądź oczywiste nieostrożne powierzenie czynności, wymagających daleko posuniętej specjalizacji, osobie niewłaściwej (np. powierzenie dokonywania poważnych operacyj chirurgicznych lub ginekologicznych lekarzowi o innej specjalności), bądź takie ograniczenie lekarzy w wyborze środków lekarskich lub technicznych, względnie co do czasu przeprowadzenia kuracji, które mogło zaważyć na jej skutkach, bądź wreszcie w przypadku wadliwej organizacji pracy lekarzy Kasy Chorych, polegającej np. na daniu lekarzom niefachowego personelu pomocniczego, poza tymi zaś przypadkami odpowiedzialność za ewentualne skutki kuracji, lub wadliwych zabiegów leczniczych ponosi na ogólnych zasadach prawa sam lekarz, który zabiegów tych dokonał, względnie kurację zalecił. 6. XII. 1935 r. C. I. 1383/35.

Art. 11 p. 4 ust. 2 k. c. Kr. P., art. 40 ust. z 2.VIII. 26 r. (Dz. U. Nr. 101 poz. 581).

Sąd nie może na podstawie art. 11 p. 4 ust. 2 kod. cyw. Kr. P. odmówić cudzoziemcowi prawa żądania przedterminowej spłaty jego kapitału, gdyż powyższy przepis został milcząco uchylony przez późniejszą ustawę, a mianowicie art. 40 ustawy o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. Nr. 101 poz. 581 z 1926 r.). W myśl tego przepisu tylko Rada Ministrów może wydać rozporządzenie, określające granice zastosowania zasady odwetu względem obywateli obcych; jeżeli zatem takiego rozporządzenia nie wydano, sąd nie może stosować zasady odwetu nawet względem obywateli państwa, w którym prawa obywateli polskich są ograniczone. 5. XII. 1935 r. C. I. 899/35.

Art. 80 k. c. Kr. Pol.

Samo niezamieszczenie w akcie stanu cywilnego wzmianki o przyczynie, dla której akt nie został podpisany przez zeznającego, nie powoduje nieważności aktu, postanowienie zaś art. 80 k. c. Kr. P. odnośnie do zamieszczania w akcie takiej wzmianki stanowi raczej przepis porządkowy w tej mierze. 4/18. XII. 1935 r. C. I. 1653/35.

Art. 139 k. c. p., art. 121, 34 — 36 t. X cz. 1 Zw. pr.

Art. 139 k. c. p. z 1825 r., który został rozciągnięty na województwa wschodnie mocą rozp. Rady Ministrów z 15 maja 1922 r. (Dz. U. Nr. 43 poz. 360) dotyczy dopuszczalności dowodu ze świadków tylko dla stwierdzenia faktu śmierci, istnienia zaś małżeństwa należy dowodzić zgodnie z art. 121 t. X cz. I Zw. pr. trybem wskazanym w art. 34 — 36; te ostatnie przepisy dopuszczają, jako dowód posiłkowy, dochodzenie, lecz musi być ono przeprowadzone przez władze duchowne z tym, że władze te na podstawie dochodzenia wydają świadectwo metrykalne. 6. VI. 1935 r. C. I. 2824/34.

Art. 192 kod. cyw. Kr. Polsk.

W procesie wytoczonym przeciwko żonie o majątek podlegający zarządowi i użytkowaniu męża, ten ostatni może w myśl art. 192 kod. cyw. Kr. Pol. nie tylko kontrolować i korygować czynności dokonane przez żonę, lecz i przedsięwziąć w celu obrony swych praw — nawet jeżeli nie jest ani stroną ani interwenientem w sprawie — wszelkie przewidziane w procedurze środki prawne, z których żona skorzy-

stać zaniedbała lub nie chciała, w szczególności może mąż zaskarżyć niekorzystny dla jego żony wyrok pierwszej instancji 10. X. 1935 r. C. I. 1677/35.

Art. 192, 199 ust. ost. kod. cyw. Kr. Pol.

Zobowiązanie się męża w umowie notarialnej do płacenia żonie odsetek od pożyczonej przez męża sumy posagowej nie wiąże męża, jako zasadniczo niezgodne z postanowieniem art. 192 k. c. p.; ważność obowiązku płacenia żonie odsetek mogłaby wynikać tylko ze szczególnych okoliczności, prawnie uzasadniających taki obowiązek, mianowicie, o ile by odsetki miały w rozumieniu stron zastąpić przypadające żonie od męża środki utrzymania w czasie toczącego się w sądzie duchownym procesu separacyjnego lub też w razie faktycznego zerwania współżycia z winy męża. 24. IX-9-10. X. 1935 r. C. I. 742/35.

Art. 192, 205 k. cyw. Kr. P. i art. 15 pr. o przyw. i hip. z 1825 r.

W myśl art. 205 kod. cyw. Kr. P. w związku z art. 15 pr. o przyw. i hip. z 1825 r. tytuł do hipoteki prawnej na majątku męża przysługuje żonie dla zabezpieczenia tylko takich wierzytelności i roszczeń, które są związane z jej mieniem, a powstały bądź przez zatrzymanie jej należności, bądź przez zabranie, nieprawne użycie dla siebie, roztrwonienie lub inny czyn męża względem majątku żony, za który tenże byłby odpowiedzialny; nie może przeto żona mieć tytułu do hipoteki prawnej dla zabezpieczenia pretensji, której podstawą byłoby normalne korzystanie z jej mienia przez męża, jako zarządcę i użytkownika (art. 192 k. c. Kr. P.) 8. X. 1935 r. C. I. 465/35.

Art. 373 i nast. k. cyw. Kr. Pol.

Opiekun przydany, albo inny członek rady familijnej, który skarży zarządzenie, powołujące lub usuwające go ze składu rady familijnej, występuje w istocie rzeczy w obronie tylko swych praw osobistych, nie może więc na pokrycie kosztów obrony tego rodzaju praw używać funduszów osoby albo osób, nad którymi została urządzona opieka — względnie w braku takich funduszów korzystać z prawa ubogich — lecz musi sam pokryć wydatki, związane z prowadzeniem swej obrony 30. X. 1935 r. C. I. 2327/35.

Art. 21 ustawy hipotecznej 1818 r.

Dłużnik, przeciwko któremu wydana została klauzula egzekucyjna na podstawie wekslu, nie traci prawa do wytoczenia powództwa przeciwko wierzycielowi o uchylenie klauzuli i uznanie długu za wygasły z tego powodu, iż roszczenie wekslowe zostało zabezpieczone hipotecznie na podstawie uzyskanej przez wierzyciela klauzuli egzekucyjnej, chociażby w drodze zamiany poprzednio zabezpieczonej kaucji na czysty wpis, gdyż zgodnie z art. 21 pr. hip. zatwierdzenie czynności przez zwierzchność hipoteczną nie wprowadza żadnych zmian w stosunkach materialno-prawnych między stronami 16. I-7. II. 1936 r. /C. I. 1453/34.

Art. 29 ustawy hipotecznej 1818 r.

W trybie postępowania hipotecznego sąd apelacyjny rozpoznaje wszczęty spór w tych samych granicach, w jakich był on rozstrzygany przez Wydział Hipoteczny, mianowicie w granicach zeznanych przez strony wniosków hipotecznych 4. III. 1936 r. C. I. 1086/35.

Art. 123 i 137 u. hip. 1818.

Samo wpisanie ostrzeżenia na zasadzie nieprawomocnej klauzuli egzekucyjnej nie stwarza nieprzedawnialnego prawa hipotecznego, a zabezpiecza tylko skutek praw rzeczowych, powstających po uprawomocnieniu się klauzuli, zamiany ostrzeżenia na czysty wpis i uprawomocnieniu się decyzji co do wpisu 16. I. 1936. r. C. I. 1154/35.

Art. 120 t. X cz. I Zw. pr.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. Orz. z 1932 r. Nr. 86), dziećmi prawymi są dzieci, spłodzone w małżeństwie, pierwszym więc warunkiem pochodzenia prawego jest istnienie małżeństwa pomiędzy rodzicami dziecka i bez dowodu małżeństwa rodziców dziecko nie może być, w razie powstania co do tego sporu, poczytane za prawe, chociażby w akcie urodzenia było podane za urodzone w małżeństwie; wprawdzie orzeczenie to zapadło na podstawie kod. cyw. Kr. P., lecz jest ono miarodajne również dla obszaru mocy obowiązującej tomu X Zw. pr., gdyż takie właśnie wymaganie stawia również art. 120 t. X cz. 1 tegoż Zw. pr. 6. VI. 1935 r. C. I. 2824/34.

Art. 694 t. X cz. 1 Zw. pr.

Fizyczna niemożność działania w obronie praw własnych nie stwarza w zasadzie, jako nie przewidziana przez ustawę, podstawy do zawieszenia biegu przedawnienia (Zb. Orz. z 1928 r. Nr. 1); bieg terminu przedawnienia liczy się od chwili naruszenia prawa również w przypadkach, gdy czyn, naruszający prawo, był przestępstwem karnym; wyjątek w tym względzie stanowi tylko przepis art. 683 t. X cz. 1 Zw. pr. 19. XI. 1935 r. C. I. 1514/35.

Art. 694 (art. 2 zał. do uwagi) t. X cz. 1. Zw. pr.

Art. 2 zał. do uwagi do art. 694 t. X cz. I. Zw. pr. o zawieszeniu biegu przedawnienia na czas nieletności ma na celu wyłącznie obronę praw nieletniego; gdy zaś interes jego tego nie wymaga, np. w razie skorzystania przez niego ze swego prawa przez objęcie spadku, zawieszenie już miejsca mieć nie może, jako bezcelowe; w takim wypadku nie mogą korzystać z zawieszenia również pełnoletni współspadkobiercy, chociażby przedmiot współwłasności był niepodzielny. 9. X. 1935 r. C. I. 1109/35.

Art. 1138 t. X cz. I Zw. pr.

Z treści art. 1138 t. X cz. I Zw. pr. wynika konieczność przy stwierdzeniu praw spadkowych zgłaszających się spadkobierców, określenia pochodzenia majątku rodowego, co do którego otworzył się spadek, to jest czy pochodzi on z rodu ojca, czy z rodu matki, i konieczność stwierdzenia należenia spadkobierców z linij bocznych do członków tego czy innego rodu; dla określenia pochodzenia majątku rodowego i przejścia, które nadało mu cechę rodową, koniecznie należy zbadać wszystkie przejścia tego majątku od jednej osoby do drugiej aż do pierwszego przejścia, po którym majątek stał się rodowym; w związku z tym art. 1138 t. X cz. I Zw. pr. nie może być rozumiany w ten sposób, że majątek otrzymany przez spadkodawcę od swego ojca winien zawsze przejść do rodu ojca bez względu na to, w jaki sposób i od kogo ten ostatni go nabył i u kogo majątek stał się rodowym, albowiem w takim razie nie zostałby uskuteczniony cel ustawy zachowania majątku rodowego przy dziedziczeniu go w tym rodzie, z którego został otrzymany. 25. IX. 1935 r. C. I. 2855/34.

Art. 1246 t. X cz. 1 Zw. pr.

Art. 1246 t. X cz. I Zw. pr., pozbawiający praw spadkowych tych spadkobierców, którzy się nie zgłoszą po odbiór spadku w ciągu okresu dziesięcioletniego, nie przewiduje konieczności zachowania jakich bądź form takiego zgłoszenia się, czyli że stosownie do osnowy powołanego przepisu każda czynność spadkobiercy, która stanowi urzeczywistnienie w ten czy w inny sposób jego prawa spadkowego w ciągu okresu powyższego, chociażby stanowiła samowolne naruszenie posiadania innego spadkobiercy, który objął całość spadku, usuwa możność uznania utraty przezeń swego prawa spadkowego do majątku, pozostałego po śmierci spadkodawcy na skutek przedawnienia z art. 1246 t. X cz. I Zw. pr. 8. I. 1936 r. C. I. 1891/35.

Art. 1255 t. X cz. I. Zw. pr. i art. 243 K. P. C.

Prawo nie ustanawia ani przepisów ani formy, które regulowałyby sposób objęcia spadku; wobec tego przyjęcie spadku może się wyrazić nie tylko w sądowym zatwierdzeniu praw do spadku lub w osobistym czy przez osobę upoważnioną faktycznym objęciu spadku, lecz również w dokonaniu takich czynności, które stwierdzałyby milczące przyjęcie spadku np. wydanie pewnych zleceń co do zarządzenia spadkiem, co do wykonania zobowiązań, obciążających spadek, korzystania ze spadku i t. p.; to milczące przyjęcie spadku, jako fakt sporny, może być udowodnione świadkami w myśl art. 243 K. P. C. 19. XI. 1935 r. C. I. 1531/35.

Art. 1777 — 1777[10] u. p. c. w związku z art. 1246 t. X cz. I Zw. pr.

W razie uznania przez sąd w trybie art. 1777 — 1777[10] u. p. c. osoby zaginionej za zmarłą, przewidziany w art. 1246 t. X cz. I Zw. pr. termin do zgłoszenia się po spadek biegnie od chwili uprawomocnienia się decyzji sądu, uznającej osobę zaginioną za zmarłą. 7. XII. 1935 r. C. I. 625/34.

Art. 70 w związku z art. 69 i 425 K. P. C.

Pomimo wniesienia przez kilku powodów łącznego sporu, tryb zaskarżenia dla każdego ze współuczestników pozostaje nadal uzależniony od wysokości jego roszczenia (w sądzie pracy), bądź też przedmiotu zaskarżenia (w sądzie powszechnym.) 4. XII. 1935 r. C. I. 1593/35.

Art. 95 § 1 K. P. C.

Dopóki przeciwnikowi procesowemu nie doręczono zawiadomienia, przewidzianego w art. 95 § I K. P. C., dotychczasowy pełnomocnik uważany być musi wobec niego i sądu za uprawnionego do wszelkich czynności procesowych w granicach pełnomocnictwa i czynności jego są skuteczne i obowiązujące mocodawcę bez względu na to, czy pełnomocnictwo w stosunku wewnętrznym między pełnomocnikiem a mocodawcą już wygasło. 2. I. 1936 r. C. I. 1309/35.

Art. 103 K. P. C.

Wytoczenie pozwu o roszczenie, które nie jest jeszcze wymagalne w czasie jego zgłoszenia, może mieć tylko ten skutek, że o ile pozwany udowodni, iż nie było potrzeby zgłoszenia pozwu, mogą być na jego rzecz zasądzone koszty procesu. 25. X. 1935 r. C. I. 425/35.

Art. 157 § 4 K. P. C.

Wynagrodzenie, przyznane kuratorowi za jego czynności, obowiązana jest uiścić strona, która żądała wyznaczenia kuratora, wynikający zaś stąd wydatek należy wliczyć do kosztów procesu, zasądzonych tej stronie od strony przeciwnej, o ile na nią włożony jest obowiązek poniesienia kosztów. 11. X. 1935 r. C. I. 103/35.

Art. 452 § 2 i 424 K. P. C.

Nie jest dopuszczalna skarga kasacyjna na odmowę wznowienia postępowania, zakończonego wyrokiem II instancji, który nie ulegał zaskarżeniu w trybie kasacyjnym. 22. I. 1936 r. C. I. 2710/35.

Art. 46, 102 ust. 1 prawa wekslowego z 1924 r.

Współwystawca wekslu własnego, który otrzymał weksel w drodze indosu, nie może dochodzić praw wekslowych przeciwko tym, z którymi wspólnie dany weksel własny wystawił. 16.XII. 1935 r. C. III. 1051/34.

Art. 84 ustawy z 19. V. 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. z 1920 r. poz. 272), art. 129 ustawy z 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. z 1933 r. poz. 396), § 1 p. 2 rozp. Min. Opieki Społecznej z 17. IV. 1934 r. (Dz. U. poz. 477).

Jeżeli spór pomiędzy lekarzem a zarządem Kasy Chorych, podlegający rozstrzygnięciu przez Komisje Pojednawcze na podstawie art. 84 ustawy z 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, został rozstrzygnięty w pierwszej instancji przez sąd, to zmieniony następnie wskutek wejścia w życie ustawy z 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym stan uprawnia w chwili wyrokowania w sądzie drugiej instancji do uznania drogi procesu cywilnego za dopuszczalną. 9.XII. 1935 r. C. III. 423/35.

§ 29 rozp. o przerachowaniu.

Przy przerachowaniu niespłaconej ceny kupna zmiany w wartości przedmiotu należy ocenić według czasu, w którym sąd dokonuje przerachowania; nie może jednak sąd przyjąć jako miernik wartości nieruchomości przypadkowej ceny rynkowej w czasie wydania orzeczenia, lecz taką jej wartość, którą według dostrzegalnych w owym czasie momentów należy uważać w danych stosunkach gospodarczych za normalną i stałą. 11.X. 1935 r. C. III. 180/34.

Art. 2, 17 p. 1 ustawy z 2. VIII. 1926 r. o prawie prywatnym międzydzielnicowym (Dz. U. Nr. 101, poz. 580).

1. W myśl art. 17 p. 1 prawa prywatnego międzydzielnicowego „żądanie rozwodu" zachodzi nie tylko w czasie wniesienia skargi, lecz także w dalszym postępowaniu, popieranie zatem żadania skargi w dalszym postępowaniu należy uznać również za „żądanie rozwodu". 2. Jeżeli małżonkowie w czasie między wniesieniem skargi rozwodowej a wyrokowaniem przechodzą pod panowanie innego prawa dzielnicowego, do zastosowania właściwego prawa miarodajna jest sytuacja prawna w chwili wyrokowania. 9.XII. 1935 r. C. III. 836/35.

Art. 50 p. 4, 112 ust. 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106 poz. 911).

Pracownik, który przy zwolnieniu go przez pracodawcę otrzymał odprawę lub odszkodowanie, nie może żądać od pracodawcy wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przez zaniedbanie zgłoszenia go do ubezpieczenia na wypadek braku pracy, za ten okres czasu, jakiemu odpowiada otrzymana kwota odprawy lub odszkodowania. 9.XII. 1935 r. C. III. 423/35.

Art. 21 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) w związku z art. 254 i nast. Kod. Zob.

Niewypłacenie przez pracodawcę pracownikowi części wynagrodzenia zgodnie z umową zawartą z tymże pracownikiem o pokryciu przez niego części wyrządzonej szkody, nie jest dokonaniem potrącenia w myśl art. 21 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych; przez potrącenie bowiem należy rozumieć jednostronne oświadczenie pracodawcy, że wierzytelność pracownika ma być skutkiem pretensji wzajemnej pracodawcy uznana za wygasłą. 13.I. 1936 r. C. III. 811/34.

Art. 1 ustawy z dnia 17. III. 1932 r. (Dz. U. Nr. 32 poz. 338) o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników ubezpieczeń społecznych.

Nowe przepisy służbowe, wydane na podstawie ustawy z dnia 17 marca 1932 r. wiążą od chwili wejścia ich w życie każdego pracownika instytucji ubezpieczeń społecznych, który w tym dniu był z instytucją w stosunku umowy pracy, niezależnie od zgody pracownika na te nowe przepisy.

Pracownik instytucji ubezpieczeń społecznych, zwolniony ze służby na zasadzie nowych przepisów służbowych, zachowuje nabyte na zasadzie dawnych przepisów prawa do emerytury, względnie odprawy. 28.I. — 13.II. 1936 r. C. II. 2185/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 23 § 1 K. K. Pojęcie usiłowania.

Za usiłowanie pod względem przedmiotowym i podmiotowym uważać należy przedsiębranie działania, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru popełnienia przestępstwa zarówno wtedy, gdy zamierzony przez daną osobę skutek w ogóle nie nastąpił, jak i wtedy, gdy jednocześnie spowodowany został samoistnie przez inną osobe lub osoby (27.I.36 r. Nr. 2 K. 2184/35).

Art. 44, 79 — 85 K. K. Stosowanie środków zabezpieczających.

Wyliczenie kar dodatkowych w art. 44 K. K. i środków zabezpieczających w art. 79 — 85 K. K., nie wyłącza zastosowania innych jeszcze postaci kar i środków zabezpieczających, przewidzianych w ustawach szczególnych. (4.II.36 Nr. 2 K. 1938/35).

Art. 60 § 2 K. K. Przestępca zawodowy.

Dla uznania jednostki za przestępcę zawodowego, konieczne jest ustalenie, że dana osoba popełnione przestępstwo traktuje jako źródło, z którego czerpie środki utrzymania, które to ustalenie możliwe jest również w stosunku do osób poprzednio w ogóle nie karanych. (2.XII.35 Nr. 2 K. 1557/35).

Art. 84 K. K. Określenie czasu zamknięcia w zakładzie poprawczym.

Nieokreślenie przez sąd czasu zamknięcia przestępcy w zakładzie poprawczym jest zgodne z przepisem art. 84 K. K. (23.I.36 r. Nr. 3 K. 2302/35).

Art. 96 K. K. Przygotowanie do zdrady stanu.

Posługiwanie się w zamiarze przygotowania zdrady stanu czynami, stanowiącymi przestępstwa, określone w innych rozdziałach K. K., nie odbiera tym przestępstwom samoistnego bytu karno-prawnego (10.II.36 Nr. 2 K. 2249/35).

Art. 97 K. K. Zbrodnia stanu przez umożliwienie rozszerzenia wpływów wywrotowych.

Wprowadzenie do organizacji legalnej uczestników organizacji wywrotowej, działających w celu zdobycia dla niej placówki legalnej w całości lub w części dla urzeczywistnienia celów ostatecznych organizacji zbrodniczej, jest objawem karalnym tej organizacji, choćby aktualnie i czasowo tylko przez rozszerzenie jej wpływów i siły, umożliwiając rzucenie ich na szalę walki w chwili stanowczej użycia „przemocy" (8.I. 36. Nr. 1 K. 1223/35).

Art. 140 K. K. Przysięga z przekonania.

Przysięga z przekonania (§ 459 proc. cywil. obow. na Ziemiach Zachod.) przedstawia się jako karalne z art. 140 K. K. fałszywe zeznanie nie tylko wówczas, gdy zeznający troskliwych badań nie przeprowadził, lecz również, gdy zeznał sprzecznie ze swym przekonaniem w tym przedmiocie. (6.XII.35. Nr. 3 K. 1377/35).

Art 166 K. K. Spisek a banda.

Różnica pomiędzy spiskiem a bandą polega wyłącznie na tym, że spisek ma na celu spełnienie indywidualnie ściśle oznaczonego przestępstwa lub kilka tak oznaczonych przestępstw według pewnego planu przestępnego, banda zaś ma na celu dokonywanie przestępstw indywidualnie nieoznaczonych, lub określonych tylko co do rodzaju (np. kradzieży, handel kobietami i t. p.). Zarówno dla istnienia spisku, jak i dla istnienia bandy wystarcza udział w nich trzech osób. (9.I.36. Nr. 1 K. 1042/35).

Art. 187 K. K. Podrobienie dokumentu stwierdzającego rzeczywisty fakt.

Podrobienie lub przerobienie dokumentu albo użycie takiego dokumentu jako fałszywego środka dowodowego, mającego znaczenie prawne, jest karalne i wtedy, gdy okoliczność, którą się dowodzi lub ma dowieść takim dokumentem, w rzeczywistości nastąpiła. (31.XII.35. Nr. 3 K. 1493/35).

Art. 189 K. K., § 2 art. 62 K. K. Pojęcie ukrycia dokumentu i wynagrodzenie zrządzonej przez to szkody.

Ukryciem dokumentu w rozumieniu art. 189 K. K. jest usunięcie go spod rozporządzenia właściwej osoby i stworzenie takiego stanu rzeczy, iż dany dokument staje się niedostępny dla osoby, która ma prawo i chce z niego korzystać, zatem każde działanie, zmierzające do uniemożliwienia właścicielowi rozporządzenia rzeczą, do czego ma prawo. Podstawę zastosowania § 2 art. 62 K. K. stanowi nie odpowiedzialność cywilna sprawcy przestępstwa, lecz okoliczność, że czynem swym wyrządził szkodę. (4.III.36. Nr. 3 K. 1876/35).

Art. 215, 225, 247 w związku z art. 36 K. K. Istota niebezpieczeństwa w komunikacji.

Do istoty przestępstwa z art. 215 K. K., przewidującego niebezpieczeństwa w komunikacji, nie należy, aby katastrofa rzeczywiście nastąpiła, lecz wystarcza sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy, a więc stworzenie takiej sytuacji, w której katastrofa bezpośrednio grozi. Jeżeli następstwem działania lub zaniechania sprawcy

jest katastrofa i jako jej wynik — śmierć lub uszkodzenie ciała człowieka, zachodzi zbieg przepisu art. 215 K. K. z odpowiednim przepisem rozdziału XXXV K. K. o przestępstwach przeciwko życiu i mieniu i ma zastosowanie art. 38 K. K. (9.I.36. Nr. 1 K. 1031/36).

Art. 235 K. K. Uszkodzenie ciała przez niedbalstwo.

Przestępstwo z art. 235 K. K. z winy nieumyślnej popełnione przez niedbalstwo, zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca nie dopełnił czynności nakazanych przez ustawę czy rozporządzenie, lecz również i w tych wypadkach, gdy sprawca czynu, samego przez się obojętnego z punktu widzenia nakazów czy zakazów prawa, aczkolwiek nie przewidywał skutku przestępnego, mógł jednak lub powinien był przewidzieć, o ile skutek ten pozostawał w przyczynowym związku z popełnionym niedbalstwem. (16.I. 36. Nr. 2. K. 1793/35).

Art. 255 K. K. Istota zniesławienia.

1. Istotę czynu z art. 255 K. K. może stanowić także dostarczenie materiału dostatecznego dla innych osób do wysnucia ujemnych dla pokrzywdzonego wniosków. 2. Uczynienie zarzutu, odpowiadającego warunkom zniesławienia, ale bez świadków, bezpośrednio osobie, która ma być pohańbiona może być obrazą z art. 256 K. K., ale nie zniesławieniem z art. 255 K. K. (18.XII.35. Nr. 3 K. 1451/35).

Art. 255 K. K. Umyślność działania przy zniesławieniu.

Sama znajomość przez sprawcę treści napisanych (wypowiedzianych) słów, mieszczących w sobie zniesławiające zarzuty, wystarcza do przyjęcia umyślności działania a więc złego zamiaru. (30.XII.35. Nr. 3 K. 1735/35).

Art. 255, 256 K. K. Zniewaga a przepisy kodeksu honorowego.

Postanowienia zawarte w kodeksach honorowych mogą mieć znaczenie jedynie dowodu, iż sfery społeczne, uznające dany kodeks, w taki a nie inny sposób zapatrują się na kwestie danymi przepisami unormowane. (19.II.36. Nr. 1 K. 725/35).

Art. 257 § 1 K. K. Idealna pobudka przy zaborze cudzego mienia.

Pod sankcję § 1 art. 257 K. K. podpada każdy bezprawny zabór cudzego mienia, przedstawiającego jakąś wartość materialną, chociażby sprawca działał nawet pod wpływem pobudek idealnych, np. zabrał z posiadania prywatnego unikat zabytkowy w wyłącznym zamiarze złożenia z niego ofiary do zbiorów publicznych. (3 I.36. Nr. 3 K. 1772/35).

Art. 257 § 2 K. K. w związku z art. 54 K. K. „Przypadek mniejszej wagi".

Zagadnienie, co należy uważać za „przypadek mniejszej wagi", w rozumieniu § 2 art. 257 K. K. ulega rozstrzygnięciu według zasad, wskazanych w art. 54 K. K. (22.I.36. Nr. 2 K. 1777/35).

Art. 262 K. K Ciągłość czynu przestępnego

Okoliczność, iż poszczególne czyny sprawcy, przedzielone są pewnym nawet znacznym upływem czasu, nie może stać na przeszkodzie skwalifikowaniu działalności przestępnej jako przestępstwa ciągłego. (10.II.36. Nr. 3 K. 2128/35).

Art. 264 K. K. Zrządzenie szkody przez oszustwo.

Dla bytu oszustwa z art. 264 K. K. wymaga się zrządzenia szkody innej osobie, lecz nie ma znaczenia, kto jest tą osobą ani w szczególności imienne jej wskazanie jako osoby pokrzywdzonej. (6.XII.35 Nr. 3 K. 1417/35).

Art. 264 K. K. Zatajenie przy sprzedaży, poczynione dyspozycje zmniejszające wartość przedmiotu.

Pokrzywdzenie majątkowe może polegać w rozumieniu art. 264 K. K. na zmniejszeniu wartości roszczenia, przez zmniejszenie wartości prawa lub przedmiotu, którego ono dotyczy, za czym skłonienie do zawarcia kontraktu kupna-sprzedaży nieruchomości za pomocą zatajenia, że sprzedający poczynił równocześnie inne dyspozycje, zmniejszające wartość roszczenia, jakie kupujący przez kontrakt nabywa, jest skłonieniem go do niekorzystnego rozporządzenia swym mieniem za pomocą wprowadzenia w błąd co do istotnej wartości nabytego. (4.II.36. Nr. 3 K. 1952/35).

Art. 7 K. P. K. i art. 190 i in. prawa o ochronie wynalazków wzorów i znaków towarowych (Rozp. Prez. Rz. z dn. 22.III. 28 r. (Dz. Ust. poz. 384). Ochrona znaków towarowych w świetle postępowania karnego

1. Zarejestrowany znak towarowy zostaje pod ochroną prawa, mimo zaskarżenia jego ważności w Urzędzie Patentowym 2. W postępowaniu karnym kwestię wkroczenia w zakres wyłączności praw do znaku towarowego rozstrzyga sąd w płaszczyźnie art. 7 K. P. K. 3. Zawieszenie postępowania karnego, celem rozstrzygnięcia istnienia lub nieistnienia prawa z rejestracji znaku towarowego jest niedopuszczalne, jako sprzeczne z zasadami kod. post. karn. (analogicznie do orzeczenia Sądu Najwyż. z dn. 30.III. 1936 r. Nr. 1 K. 122/36) (25.V. — 6.VI. 36 Nr. 3 K. 653/36).

Art 40 K. P. K. Brak podstaw do przekazania sprawy innemu sądowi w wypadku oskarżenia o zniewagę sędziego urzędującego w danym sądzie.

Rozpoznanie sprawy o zniewagę sędziego przez ten sąd, w którym znieważony sędzia urzęduje (w szczególności przez innego sędziego w tym sądzie urzędującego) — samo przez się w niczym nie zagraża prawidłowemu wymiarowi sprawiedliwości i nie daje podstawy Sąd. Najw. do zastosowania art. 40 K. P. K. (18.VI.36. Nr. 1 K. 394/36).

Art. 256 § 1 i 3 K. P. K. w zw. z art. 279, 340 i 341 K. P. K. Zgoda wyraźna lub dorozumiana co do pewnych czynności sądowych.

Niepodniesienie przez stronę zarzutów przeciw czynności sądowej dokonanej w toku dochodzenia, przed przeprowadzeniem dowodu z odczytania protokółu tej czynności, w szczególności zaś wyrażenie przez nią bądź wyraźnie, bądź w sposób dorozumiany, zgody na odczytanie protokółu tej czynności, mieści w sobie zarazem zrzeczenie się prawa kwestionowania w przyszłości prawidłowości tej czynności. (13. I 36. Nr. 2 K. 1766/35).

Art. 300, 364 § 1 K. P. K. Nieprzeprowadzenie dowodu z urzędu.

Przeprowadzenie dowodów z urzędu zależy wyłącznie od uznania sądu, niekorzystanie więc z tego prawa nie stanowi żadnego uchybienia procesowego, a w szczególności nie może powodować uchylenia wyroku. (27.I.36. Nr. 2 K 2221/35).

Art. 350 § 2 K. P. K. w zw. z art. 74 § 1 K. P. K. Zgłoszenie i przyjęcie powództwa cywilnego.

Ze stanowiska art. 74 § 1 w związku z art. 350 § 2 K. P. K. przyjęcie przez sąd pokrzywdzonego jako powoda cywilnego jest dopuszczalne przy rozpoczęciu każdej rozprawy głównej w 1-ej instancji, z tym tylko zastrzeżeniem, żeby ta rozprawa była prowadzona w nowym terminie od początku. (3.II.36. Nr. 2 K. 2140/36).

Art. 378 K. P. K. Nieuzasadnienie wyroku co do wszystkich oskarżonych.

W przypadku niesporządzenia uzasadnienia wyroku co do wszystkich oskarżonych przy zapowiedzeniu kasacji tylko przez niektórych Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do zwrotu akt sądowi, który wydał zaskarżony wyrok celem sporządzenia dodatkowego uzasadnienia wyroku, lecz dotyczący zarzut kasacyjny rozpoznaje w zwykłym trybie kasacyjnym. (30.V. 36. Nr. 1 K. 1465/35).

Art. 508 i 576 K. P. K. Stwierdzenie ubóstwa.

1. Dla zwolnienia od obowiązku składania kaucji kasacyjnej nie jest wystarczające stwierdzenie ubóstwa przez prezesa (przewodniczącego wydziału) przy wyznaczeniu obrońcy z urzędu, lecz wymagane jest orzeczenie w tym przedmiocie sądu, przed upływem terminu do wniesienia wywodu kasacji. 2. Wniosek o wyznaczenie obrońcy z urzędu, poparty zaświadczeniem władzy o ubóstwie, niewątpliwie treścią swą zmierza do uzyskania z tytułu tego ubóstwa uprawnień, jakie stąd wynikają w toku procesu karnego. 3. Strona, która już poprzednio w toku postępowania zgłaszała dowód swego ubóstwa, nie jest obowiązana w każdym poszczególnym stadium procesu, gdy z tytułu tego ubóstwa mogą powstać dla niej skutki prawne, zgłaszać jeszcze dalsze formalne wnioski o spowodowanie dla niej tych skutków prawnych, ponieważ raz przyznane prawo ubogich rozciąga się na cały okres procesu aż do ostatecznego jego zakończenia. (2.I.36. Nr. 3 K. 2051/35).

Art. 94 U. K. S. Pojęcie sprzedaży.

Art. 94 U. K. S. pojęciem sprzedaży obejmuje wszelkie posiadanie lub przechowywanie w składzie handlowym napojów (13 I.36. Nr. 3 K. 1571/35).

Art. 94 U. K. S. w związku z art. 61 lit. a i l rozp. Prez. Rzplitej z 11 lipca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 63 poz. 586). Przelewanie wódki monopolowej do innych butelek.

Pojęcie „*stanu*" z art. 94 U. K. S. obejmuje nie tylko wewnętrzną treść wyrobów wódczanych, lecz i zewnętrzny ich wygląd wraz z opakowaniem, które może ulec naruszeniu jedynie bezpośrednio przed użyciem wódki na miejscu. Fakt przelewania przez oskarżonego w swojej restauracji wódki monopolowej przed jej sprzedażą do innych butelek, wyczerpuje stan faktyczny przestępstwa z art. 94 U. K. S. (3.II.36. Nr. 2 K. 1818/35).

Art. 114 U. K. S. Uczestniczenie w działalności loteryj obcokrajowych na obszarze Państwa Polskiego.

Karalne, w myśl art. 114 U. K. S., jest uczestniczenie w jakiejkolwiek działalności loteryj obcokrajowych na obszarze Państwa Polskiego bez względu na to, czy istotnym klientem obcokrajowego przedsiębiorstwa loteryjnego był sam sprawca czy jego najbliższy krewny i czy tenże miejsce zamieszkania miał na obcym terytorium jak również, czy znaną była sprawcy sankcja karna i wypływająca z niej bezprawność przypisanego mu działania. (17.XII.35. Nr. 3 K. 1362/35).

Art. 1, 98 ust. z 15.VII. 25 r. o państw. podat. przemysl. (Dz. U. poz. 110/32) w zw. z art. 2 § 1 kodeksu handlowego z 1934 r. Pojęcie przedsiębiorstwa zarobkowego.

1. Ustawodawstwo podatkowe obciąża podatkiem przemysłowym tylko takie przedsiębiorstwa, które w podmiotowym znaczeniu połączone są z działalnością w celu zarobkowym, działalnością obliczoną na zysk. Zarobek ten może być nieosiągnięty, obliczenie na zysk zawodne, są to okoliczności z punktu widzenia prawa handlowego i podatkowego obojętne, jednakże o przedsiębiorstwie w rozumieniu tych ustaw może być mowa tylko przy ustaleniu czynności, wykonywanej w sposób przemysłowy, t. j. mający na celu zarobek lub zysk. Stąd wynika cecha stałości zajęcia i pewna suma przedmiotowych znamion w postaci lokalu, personelu, towarów, ksiąg i t. p., a w każdym razie w postaci pewnych stałych stosunków handlowych, klienteli etc. Nie ma przedsiębiorstwa, gdy korzyść albo nie jest przewidziana albo zgoła wykluczona, co może mieć miejsce nawet wtedy, gdy poszczególne czynności są odpłatne. 2. Odprzedaż, a więc czynność odpłatna, rzeczy otrzymanych od dłużnika tytułem należności, może mieć na celu pokrycie, choćby częściowe, strat lub uniknięcie ich, co wcale nie jest jednoznaczne z czynością obliczoną na zysk, a więc przeciwnie może ją wykluczać. (28.I.36. Nr. 1 K. 1113/35).

Art. 10 i 14 ustawy o państ. podat. przemysł. Wykupienie świadectwa przemysłowego.

1. Przemywanie zakwaszonej kapusty, doprawienie jej smakiem i układanie w specjalnych beczkach, nie jest wyrabianiem kwaszonej kapusty, lecz czynnością kupiecką, mającą na celu konserwowanie i przysposobienie do drobnej wyprzedaży towaru, pochodzącego z obcego wyrobu. 2. Wykupienie świadectwa przemysłowego na prawo prowadzenia zakładu przemysłowego w rodzaju własnej kwaszarni, nie upoważnia do detalicznej sprzedaży kapusty, zakupywanej z obcej wytwórczości bez wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego. (21.I.36. Nr. 3 K. 1782/35).

Art. 98 ust. o państw. podat. przemysl. w związku z art. 641 K. P. K. Odpowiedzialność karna firmy.

Przepis art. 98 ust. o państw. podat. przem. utrzymuje zasadę prawa karnego materialnego, według którego odpowiedzialność karną ponosi tylko osoba fizyczna, indywidualnie oznaczona oraz wypływającą z niej dalszą zasadę prawa karnego procesowego, że tylko indywidualnie wskazana osoba fizyczna może być przedmiotem postępowania karnego. Orzeczenie karne władzy skarbowej skierowane li tylko przeciwko firmie, nie indywidualizuje ani materialnie ani formalnie sprawcy czynu z art. 98 powyższej ustawy, a w swym charakterze zastępczego prawomocnego aktu oskarżenia (§ 3 art. 641 K. P. K.) nie wyraża też żądania oskarżyciela do wszczęcia postępowania sądowego przeciwko osobie fizycznej. (2.I.36. Nr. 3 K. 1666/35).

Art. 186 Ordynacji Podatkowej z 15.III. 34 r. (Dz. Ust. poz. 346 i 134/36 i ustawa o podat. dochodowym Dz. Ust. poz. 715/34. Niezastosowalność zasady prawnej (Zb. Orzecz. Nr. 24/33 r.) dotycz. trybu postęp. przy przekroczeniach ustawy o państw. podat. doch.

Po wejściu w życie Ordynacji Podat. t. zn. od 1.X. 34 r. oraz w zakresie jej mocy obowiązującej (art. 207 obecnie 208 cyt. ordyn.) co do spraw będących w toku przed wejściem jej w życie — zasada prawna (Zb. Orzecz. S. N. Nr. 24/33 r.) w myśl której: „ustęp 17-ty § 1 artykułu 1-go przep. wprow. K. P. K. i art. 640 i nast. K. P. K. nie mają zastosowania do zaskarżenia orzeczeń karnych władz skarbowych w sprawach o przekroczenie przepisów ustawy o państw. podatku dochodowym" — nie obowiązuje ze względu na zmieniony Ordynacją Podaktową w związku z ustawą o państw. pod. dochodow. poz. 715/34 r. stan prawny.

Uzasadnienie: Od chwili wejścia w życie Ordynacji Podatkowej: 1. (Dz. Ust. poz. 346/34 r. jednolity tekst Dz. Ust. poz. 134/36 r.) t. zn. od 1.X. 34 r. tryb postępowania przy wszelkich przekroczeniach ustawy o państw. podatku dochodowym (Dz. Ust. poz. 242/35) reguluje Ordynacja Podatkowa (art. 189 obecnie 186 ordyn.), a na mocy art. 207 (obecnie 208 ordyn.) zawarte w niej przepisy stosują się do występków i wykroczeń popełnionych przed wejściem jej w życie, jeżeli sprawa nie była w dniu wejścia w życie Ordyn. Podatk. umorzona lub rozstrzygnięta choćby tylko w 1-ej instancji. 2. W ustawie o państw. podatku dochodowym (Dz. Ust. poz. 715/34 tekst z dn. 9.VIII. 34 r.) opuszczone zostały przepisy, odpowiadające art. 91 i nast. dawnego tekstu ustawy o państw. podat. dochodowym (Dz. Ust. poz. 242/25 r.), ponieważ wszystkie postanowienia, dotyczące odpowiedzialności za przekroczenia cytowanej ustawy zarówno materialne jak i formalne mieszczą się obecnie w Ordynacji Podatkowej (Dz. Ust. poz. 346/34 i tekst jednolity poz. 134/36 r.). (19.IV.36. Nr. 3 K. 1982/36).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. LISTOPAD — 1936 Nr. 11

Od Redakcji

Z chwilą, gdy „Głos Sądownictwa“ stał się naczelnym organem prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, obejmującym swoim zasięgiem całe zrzeszone sądownictwo polskie, uznaliśmy za zbędne dalsze wydawanie t. zw. numerów regionalnych (wzorem Lubelskiego i Wileńskiego). Otwartą zato pozostaje kwestia poświęcania od czasu do czasu specjalnych numerów naszego wydawnictwa poszczególnym zagadnieniom prawnym w skali ogólnonarodowej czy też ogólnopaństwowej. Do takich ze względu na ich aktualność i wagę należą w pierwszym rzędzie zagadnienia **prawnomorskie**, *związane z posiadaniem przez nas wybrzeża Bałtyku, niewielkiego coprawda, tak jednak dla każdego Polaka bliskiego i tak jednocześnie wielką w naszym życiu ekonomicznym i politycznym odgrywającego rolę. Problemy* **prawnomorskie** *wysuwają się coraz bardziej na czoło innych poważnych zagadnień chwili bieżącej a mimo to, jak dotąd, są one dla ogółu prawników polskich przeważnie obce a w każdym razie mało znane. Te szare, codzienne zagadnienia, dotyczące przede wszystkim handlu, transportu, pracy na naszym morskim odcinku, wymagają spopularyzowania ich wśród polskiego prawnictwa, a następnie rozbudzenia zainteresowania się nimi—na tle niedoskonałego, przeważnie obcego, odnośnego obowiązującego ustawodawstwa—pod kątem widzenia legis ferendae.*

W tym celu przy wybitnej pomocy Koła Gdyńskiego Zrzeszenia S. i P., które zgromadziło do pracy zbiorowej cały zastęp fachowców, w chwili gdy wyrósł w Gdyni potężny nowy gmach sądów, koncentrujący nasz morski wymiar sprawiedliwości, wypuszczamy w świat

NUMER MORSKI

JÓZEF IGNACY PARCZEWSKI
Prezes Sądu Okręgowego w Gdyni

Historia rozwoju sądownictwa w Gdyni i na polskim wybrzeżu

I. Sądownictwo na polskim wybrzeżu po objęciu go przez władze Rzeczypospolitej zostało na razie zorganizowane według podziału terytorialnego i rzeczowego, jaki istniał w czasie przynależności tego obszaru do Rzeszy Niemieckiej; pod tym względem nie było żadnej różnicy pomiędzy krajem nadmorskim, a resztą włączonego do Państwa Polskiego Pomorza; tak więc dla terenów, bezpośrednio do morza przylegających, właściwymi się stały: Sądy Powiatowe w Wejherowie i w Pucku oraz Sąd Okręgowy w Starogardzie.

O ile chodzi o działalność tych sądów, to — rzecz oczywista — morze, a zwłaszcza ta okoliczność, że tak niewielki skrawek wybrzeża przypadł Rzeczypospolitej Polskiej, nadały jej odrazu odrębny charakter. A więc powstaje duży ruch spraw w Wydziałach hipotecznych obu wyżej wskazanych sądów grodzkich, odbywa się bowiem wzmożona sprzedaż terenów i nabywanie parcel przez osoby i instytucje z całego obszaru Państwa; a więc, w myśl § 18 Rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 18.I. 1921 r. (poz. 58) — przy Sądzie Powiatowym w Wejherowie powstaje Wydział rejestracji statków handlowych morskich, przy czym sędzia rejestracyjny tego sądu zostaje na mocy § 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 3.IV. 1922 r. (poz. 258) o utworzeniu Urzędu Marynarki Handlowej w Gdańsku również kierownikiem Wydziału rejestracyjnego tego Urzędu; wreszcie — ustawa sejmowa z dn. 18.III. 1925 r. (poz. 243) o izbach Morskich powołuje do życia Izbę Morską przy Sądzie Powiatowym w Wejherowie oraz Izbę Odwoławczą przy Sądzie Okręgowym w Starogardzie, a jednocześnie tworzy również w Gdańsku Izbę Morską do badania awarii, czyli wypadków morskich, w obrębie portu oraz wód terytorialnych gdańskich przy Urzędzie Marynarki Handlowej Komisariatu Generalnego Rz. P., poddając ją jurysdykcji Izby Odwoławczej w Starogardzie.

Odrębności atoli, o których wyżej, posiadają charakter sporadyczny, a dopiero powstanie i rozwój portu w Gdyni oraz skutek tego zjawiska — zorganizowanie gdyńskiego okręgu sądowego — wyodrębnia już sądownictwo nadmorskie w bardzo silnym stopniu, jako sądownictwo, którego działalność posiada specjalny charakter i odbywa się w specyficznych warunkach.

II. W Gdyni powstał przede wszystkim Sąd Powiatowy. Utworzenie tam Sądu Powiatowego staje się w r. 1927 wprost palącą potrzebą; podkreśla to w uchwałach swych Rada Miejska młodej Gdyni, zaznaczając jednak, że miasto, utrzymujące się z kredytów i subwencyj, nie jest w stanie niestety przejąć na siebie wydatków rzeczowych nowego sądu, to też zmuszone jest prosić o utworzenie Sądu w Gdyni na wyłączny koszt Państwa. Potrzebę tę rozumiało doskonale Ministerstwo Sprawiedliwości, czego dowodem jest pismo z dn. 11.V. 1927 r., wystosowane przez Ministra Sprawiedliwości do Prezesa Rady Ministrów, w którym podkreśla się, że „sprawa otwarcia Sądu Powiatowego jest nagląca" i zauważa się, że „jest to chyba jedyny port w Europie, a nawet w innych częściach świata, który nie posiada Sądu".

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28.XII. 1927 r. (poz. 1001) został wreszcie utworzony Sąd Powiatowy w Gdyni z dniem 1.I. 1928 r., przy czym okręg jego powstał z części obszaru, dla którego był właściwy Sąd Powiatowy w Wejherowie. Na początku obsada Sądu Powiatowego w Gdyni ustalona została na — 1 sędziego, 3 urzędników sądowych, 1 komornika i 1 woźnego, lecz już w październiku 1928 r. Ministerstwo zmuszone było ustalić obsadę na 3 sędziów, 9-ciu urzędników (bez komorników) i 2 woźnych. Pierwszym Kierownikiem Sądu Powiatowego w Gdyni był sędzia Zygfryd Powałowski.

W dniu 6 stycznia 1928 r. odbyło się otwarcie i poświęcenie tego pierwszego gdyńskiego Sądu, przy czym ówczesny Prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu Ruszczyński w przemówieniu swym zaznaczył: „Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej ustanawia Sąd Powiatowy w Gdyni i określa obwód, na który działalność jego się rozciąga. Jako dzień poświęcenia i otwarcia tego nowego sądu wybrałem dzień dzisiejszy, dzień 6-go stycznia, ponieważ ma on dla polskich Ziem Zachodnich, a mianowicie dla obwodów apelacyjnych Poznańskiego i Pomorskiego, historyczne znaczenie. W tym bowiem dniu, lat temu ośm — tj. w roku 1920, w sali tronowej Zamku Poznańskiego składali przysięgę ci wszyscy sędziowie, prokuratorowie i urzędnicy sądowi, którzy od dnia następnego mieli przejąć wymiar sprawiedliwości na ziemiach zachodnich odrodzonej Polski. Okres ośmioletni, oglądany przez pryzmat historii, jest krótki, ale oceniony z punktu widzenia tworzącej się młodej państwowości polskiej pełen jest na szeroką miarę zakreślonych poczynań i doświadczeń, a mierzony miarą wybrzeża i morza polskiego ma wprost epokowe i przełomowe znaczenie. Gdynia — przed ośmiu laty mała i małoznaczna osada rybacka — rozrasta się w tym czasie do rozmiarów głównego miasta portowego Polski i buduje port, jeden z największych na Bałtyku, który po ukończeniu poprowadzi nie miasto tylko i wybrzeże, ale kraj cały na wodne szlaki światowe, niosąc mu dobrobyt, wielkość i potęgę. W Gdyni więc — zgodnie z naturalnym rozwojem stosunków — gromadzą się rozmaite urzędy państwowe, powstają banki i instytucje gospodarcze. Do dnia dzisiejszego nie było między tymi urzędami i instytucjami — sądu, jakkolwiek potrzeba jego była pilna i nagląca. Przeczytane na wstępie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej brakowi temu zaradza. Sąd wprawdzie jest mały i nie we własnym wspaniałym mieści się gmachu, ale mimo to spełni swe zadanie, jeżeli tych, co w nim urzędować będą, ożywiać będzie niezłomna wola ofiarnej służby dla Ojczyzny. Starałem się wybrać na pierwszych pracowników sądowych w Gdyni takich ludzi, którzy swą dotychczasową działalnością dają gwarancję, że zadanie swe zrozumieją i sprostać mu potrafią. Z mej zaś strony zapewnić mogę jak najdalej idącą pomoc w udoskonaleniu tego stanu i w rozwoju instytucyj sądowych w Gdyni, do czego w pierwszym rzędzie należeć będzie budowa własnego gmachu, w którym mieścić się ma także sąd okręgowy". W dalszym ciągu swego przemówienia Prezes Sądu Apelacyjnego mówił o pełnym zrozumieniu potrzeb wybrzeża przez Ministerstwo Sprawiedliwości i ówczesnego Ministra p. Meysztowicza, o niezmordowanych wysiłkach Prezesa Sądu Okręgowego w Starogardzie p. Jackowskiego, wreszcie o dużych usługach, oddanych przez adwokata i notariusza p. Ewert-Krzemieniewskiego, który już w 1926 r. pierwszy osiedlił się w Gdyni.

Praca Sądu Powiatowego w Gdyni odbywała się na początku w warunkach bardzo niepomyślnych. Sąd Powiatowy otrzymał lokal w budynku

hotelowym inż. Pętkowskiego przy ul. 10 lutego: w tymże budynku mieściła się hurtownia monopolu spirytusowego z odległymi o 15 mtr. składnicami, co wytwarzało niebezpieczeństwo pożaru, a tymczasem pomieszczenie dla ksiąg wieczystych żadnego zabezpieczenia przeciwpożarowego nie posiadało; z sieni, prowadzącej do lokalu sądowego, schodziło się również do suteren, zamieszkałych przez niezamożną ludność miasta. Kierownik Sądu uskarża się na brak lamp (urzędnicy pracują na razie przy świecach), na brak szuflad w stołach, na przechodzenie z holu osób niepowołanych korytarzem sądowym, wreszcie na niedostateczną obsadę Sądu w związku z tempem pracy w Gdyni i „milionowymi inwestycjami" Skarbu Państwa. Stopniowo tuszują się niewygody i usterki lokalu; umowa z inż. Pętkowskim parokrotnie ulega zmianie w kierunku rozszerzenia lokalu sądowego, a obsada Sądu — jak już zaznaczyłem — rośnie szybko, jednak nie tak szybko, jak rośnie Gdynia i wzrasta ilość pracy. Bez przesady można powiedzieć, że agendy Sądu Grodzkiego (początkowo Powiatowego) w Gdyni rozwijały się w tempie iście amerykańskim, to też już 15 lutego 1932 r. etaty tego Sądu zostają rozszerzone do 8 sędziów, 33 urzędników (z komornikami) i 4 woźnych.

Rozporządzenie Ministra Przem. i Handlu oraz Ministra Spraw Wewn. wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 26.VI. 1929 r. (poz. 450) nadaje nowe brzmienie § 18 rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z 1921 roku, według którego cała rejestracja statków handlowych morskich w Gdyni i w Gdańsku przechodzi z dniem 21 sierpnia 1929 r. do Sądu Grodzkiego w Gdyni (Oddział rejestracji stat. h. m.). Wreszcie, ustawa z dn. 21.II. 1930 r. (poz. 126) i rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30.X. 1930 r. (poz. 600) tworzą Izbę Morską I instancji przy Sądzie Grodzkim w Gdyni oraz Izbę Morską Odwoławczą przy Wydziale zamiejscowym starogardzkiego Sądu Okręgowego w Gdyni, znosząc równocześnie Izby Morskie przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie i przy Sądzie Okręgowym w Starogardzie.

W dniu 1.XII. 1931 r. Sąd Grodzki w Gdyni przeprowadza się do nowego budynku, wzniesionego przez firmę „Inż. K. Krzyżanowski i S-ka" przy ul. Mściwoja (dawniej Kołłątaja) w pobliżu głównej poczty, na podstawie umowy, zawartej z czynnikami kierowniczymi wymiaru sprawiedliwości, a więc przystosowanego już w pewnym stopniu do wymogów sądownictwa. W tymże budynku również od 1.XII. 1931 r. mieszczą się: Wydział zamiejscowy starogardzkiego Sądu Okręgowego w Gdyni i Oddział zamiejscowy Prokuratury. Sąd Grodzki otrzymuje tu już 19 ubikacyj i 2 sale rozpraw. W międzyczasie kierownictwo Sądu Grodzkiego w Gdyni sprawują: Sędzia Dr. Władysław Potoniec (XI.1930 r. — IV. 1934 r.) i Sędzia Dr. Michał Miętus — do jesieni 1935 r. W końcu maja 1936 r. Sąd Grodzki w Gdyni przeprowadza się wraz z Sądem Okręgowym i Prokuraturą do stanowiącego już własność Skarbu Państwa nowego gmachu, wybudowanego w 1935 roku. Sąd Grodzki otrzymuje tu specjalny blok z osobnym wejściem od ulicy Jana z Kolna; w bloku tym mieszczą się 4 sale rozpraw, dostateczna ilość ubikacyj i lokale dla 4-ch kancelaryj komorniczych, poza tym są pewne możliwości rozszerzenia tych pomieszczeń w przyszłości.

Jak więc wynika z powyższego, zewnętrzne warunki pracy w Sądzie Grodzkim daleko odbiegły od tych, jakie istniały w 1928 roku. Niestety, jednak zbyt mało odbiegły wewnętrzne warunki pracy, a mianowicie obciążenie sędziów i urzędników; jeżeli zaś chodzi o rok 1932-gi, to

stwierdzić należy, że w porównaniu z tym okresem nastąpiło nawet pogorszenie, gdy bowiem ludność Wielkiej Gdyni zwiększyła się od tego czasu więcej niż w dwójnasób, obsada Sądu Grodzkiego, o ile chodzi o urzędników sądowych, nawet się zmniejszyła; to też tylko wielkiej pracowitości i ofiarności sędziów grodzkich, pełniących ich obowiązki asesorów, oraz urzędników sądowych, tudzież takim wyjątkowym zjawiskom, jak ogłaszane od czasu do czasu amnestie, zawdzięczać należy, że Sąd Grodzki w Gdyni pracował i pracuje na ogół sprawnie i że nie powstają w nim znaczniejsze zaległości. A tymczasem praca w tym sądzie odbywa się w niezwykle trudnych warunkach, na nim bowiem, jako na najbardziej do życie codziennego zbliżonym sądzie, przede wszystkim odbija się i nadzwyczajna fluktuacja ludności Gdyni i nerwowe tempo życia dużego portu oraz miasta portowego. Miejmy nadzieję, że poprawa sytuacji finansowej państwa, która się rozpoczęła, pozwoli w niedalekiej przyszłości na doprowadzenie Sądów gdyńskich do normalnego pod każdym względem stanu.

III. Prawie równocześnie z utworzeniem Sądu Powiatowego (Grodzkiego) w Gdyni czynione były wysiłki, by zbliżyć do ludności nadmorskiej, a przede wszystkim — do powstającej w szybkim tempie Gdyni sądownictwo wyższe — Sąd Okręgowy.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24.XII. 1928 r. poz. 948 powołuje do życia z dniem 1 stycznia 1929 r. zamiejscowy wydział karny starogardzkiego Sądu Okręgowego z siedzibą w Wejherowie (w gmachu Sądu Grodzkiego) w składzie na razie — dwóch sędziów okręgowych, z których jeden — syn ziemi kaszubskiej Dr. Juliusz Pobłocki staje na czele tego Wydziału jako jego przewodniczący. Równocześnie powstaje w Wejherowie Oddział zamiejscowy starogardzkiej Prokuratury, którym kierują: na początku wiceprokurator Wawrzyniec Smólski, a następnie — wiceprokurator Franciszek Szulc. Niedługo po tym rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7.XI. 1929r. (poz. 573) tworzy Zamiejscowy wydział cywilny starogardzkiego Sądu Okręgowego z siedzibą w Gdyni. Wydział ten rozpoczyna swe urzędowanie z dn. 1 grudnia 1929 r. w domu kapitanostwa Schmidtów przy ul. Starowiejskiej; jego przewodniczącym był wiceprezes Edward Heidrich. Od dnia 1.XII. 1931r. oba wyżej wskazane Wydziały połączone zostały w jeden Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Starogardzie, który rozpoczął swe urzędowanie w Gdyni w nowowybudowanym przez firmę „Inż. K. Krzyżanowski i S-ka" przy ul. Mściwoja budynku, o którym już wyżej wspomniałem; do tego budynku przeprowadził się również z Wejherowa Oddział zamiejscowy Prokuratury oraz z domu inż. Pętkowskiego — Sąd Grodzki w Gdyni.

Rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21.V. 1932r. (poz. 445) utworzony został Sąd Okręgowy w Gdyni z obszarem, obejmującym okręgi Sądów Grodzkich: w Gdyni, w Kartuzach, w Wejherowie i w Pucku, równocześnie zaś zlikwidowano Sąd Okręgowy w Starogardzie, pozostawiając tam tylko Wydział zamiejscowy, właściwy dla okręgów Sądów Grodzkich w Starogardzie, Tczewie i Skarszewach; Wydział zamiejscowy starogardzki podporządkowano Sądowi Okręgowemu w Chojnicach.

Powyższa organizacja sądownictwa na polskim wybrzeżu i na jego bezpośrednim zapleczu nie była zdecydowana od razu. Początkowo (rok 1927) mówiło się i pisało o dużym okręgu Sądu Okręgowego w Gdyni,

do którego należeć miały nie tylko Kartuzy, Wejherowo i Puck, lecz również — Starogard, Tczew i Skarszewy. Jednakże czynniki samorządowe i gospodarcze wszczęły energiczne starania w kierunku, jeżeli już nie utrzymania Sądu Okręgowego w Starogardzie, to w każdym bądź razie — utworzenia w Starogardzie Wydziału zamiejscowego, twierdząc, że „przeniesienie Sądu Okręgowego do Gdyni byłoby wielką krzywdą dla okolic tczewsko-starogardzkich, okolice te bowiem, jako handlowo i przemysłowo najwięcej rozwinięte, potrzebują stale sądu wyższej instancji", a udawanie się na rozprawy sądowe nie do bliskiego Sądu w Starogardzie, lecz do Gdyni, odległej o 90 i więcej klm. byłoby dla ludności bardzo uciążliwe. Starania te uwieńczone zostały powodzeniem w tym sensie, że utworzono Wydział zamiejscowy w Starogardzie, przy czym na decyzję podporządkowania tego Wydziału Sądowi Okręgowemu w Chojnicach, nie zaś — Sądowi Okręgowemu w Gdyni podobno miał wpłynąć ten argument, że Sąd Okręgowy w Gdyni winien specjalizować się w sprawach portowo-morskich i że włączenie do jego okręgu zbyt dużego zaplecza byłoby zbędnym obciążeniem tego Sądu. Rozumowanie to należy uznać za słuszne.

A więc, nowy Sąd Okręgowy w Gdyni otrzymał okręg nieduży, tak pod względem obszaru jak i pod względem ilości ludności, a mianowicie — w 1933r. w skład tego okręgu wchodziły: 4 gminy miejskie, 220 gmin wiejskich i 91 obszarów dworskich, ilość zaś ludności wyrażała się cyfrą — 191.649. Obecnie, wobec ciągłego wzrostu Gdyni, cyfra ta zwiększyła się do około 230.000. Waga jednak gatunkowa tego okręgu, jego znaczenie dla całego Państwa, różnorodność i „specyficzność" spraw sądowych, na tym terenie powstających, jest ogromna; to też słusznie nazwał okręg gdyński jeden z wyższych sądowników w Poznaniu brylantem sądownictwa polskiego. W dniu 1 października 1932 r. Sąd Okręgowy w Gdyni rozpoczął swe urzędowanie w budynku firmy „Inż. K. Krzyżanowski i S-ka" przy ul. Mściwoja, przejmując agendy wyżej wspomnianego Wydziału zamiejscowego. Pierwszym Prezesem tego Sądu był p. Edward Jackowski — były prezes zwiniętego Sądu Okręgowego w Starogardzie, który z końcem kwietnia 1933r. przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku, a obecnie jest Notariuszem w Gdyni. Od 1 czerwca 1933r. Prezesem Sądu Okręgowego w Gdyni jest autor niniejszego szkicu.

Obsada Sądu Okręgowego w Gdyni była w 1933r. następująca: prezes, wiceprezes, 5-ciu sędziów okręg. orzekających, 2-ch sędziów okręgowych śledczych, 14-tu urzędników sądow. i 3 woźnych. Równocześnie z Sądem Okręgowym w Gdyni utworzona została Prokuratura tego Sądu, która przejęła agendy Oddziału zamiejscowego starogardzkiej Prokuratury. Kierownictwo tej Prokuratury objął na razie wiceprokurator S. O., p. Franciszek Szulc, w dniu zaś 30.I. 1933r. objął urzędowanie Prokurator Okręgowy w Gdyni p. Henryk Tournelle — obecny Prokurator S. O. w Chojnicach. Od kwietnia 1935r. Prokuratorem Sądu Okręg. w Gdyni jest Dr. Adam Kozłowski. Obsada Prokuratury gdyńskiej jest następująca: 3-ch wice i podprokuratorów, 2-ch asesorów sądowych jako p. o. podprokuratorów, 6-ciu urzędników i 1 woźny.

Co się tyczy warunków pracy w Sądzie Okręgowym, to zachodzą duże analogie z sytuacją w Sądzie Grodzkim. Tu również zmieniły się w znacznym stopniu na lepsze zewnętrzne warunki pracy z przeprowadzeniem się do nowego gmachu w końcu maja 1936r. Nowy gmach przy placu

Konstytucji (naprzeciw dworca osobowego) jest nie tylko ładny i okazały, lecz i wygodny. Obciążenie jednak sędziów i urzędników jest również w Sądzie Okręgowym zbyt duże, różnica bowiem pomiędzy obsadą z 1933 r. a obsadą obecną — jest zbyt mała. Przybył 2-gi wiceprezes, co ze względu na bardzo liczne w Gdyni obowiązki reprezentacyjne i o charakterze administracyjno-sądowym było koniecznością; konieczność tę doskonale rozumiał Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu p. Cezary Szyszko i to powiększenie etatu przeprowadził. Ilość sędziów okręgowych orzekających zwiększyła się tylko o jednego, a ilość urzędników sądowych o 6-ciu; poza tym rozległość nowego gmachu w porównaniu z budynkiem inż. Krzyżanowskiego, zwiększona ilość sal rozpraw, ubikacyj i klatek schodowych spowodowały zwiększenie ilości niższych funkcjonariuszów do 7-miu. Skład Sądu: 2-ch wiceprezesów, 6-ciu sędziów okręgowych orzekających i 2-ch sędziów okręgowych śledczych stanowczo nie podołałby pracy, gdyby nie stała pomoc ze strony 3-ch asesorów sądowych, z których jeden zawsze wchodzi w skład kompletów sądzących.

Obecny etat urzędników sądowych w Sądzie Okręgowym jest również niedostateczny, zwłaszcza że wskutek ostrego klimatu często zapadają na zdrowiu, a takiego uzupełnienia, jakie w stosunku do sędziów stanowią asesorzy sądowi, prawie że nie ma, ilość bowiem aplikantów sądowych jest minimalna, co się tłumaczy niechęcią osiadania w drogiej Gdyni niepłatnych aplikantów i brakiem miejscowej młodzieży w tym wieku.

A tymczasem rośnie Gdynia, wzrasta ludność okręgu i co za tym idzie ilość spraw; poza tym komplikuje się życie (takim skomplikowaniem nazwałbym np. przepisy dewizowe, które przysporzyły bardzo dużo pracy Prokuraturze, sędziom śledczym i Wydziałowi karnemu), poza tym powstają nowe, że się tak wyrażę, „łożyska", którymi tok spraw się odbywa. Takim nowym „łożyskiem" stał się utworzony z dniem 1 kwietnia 1935 r. Wydział handlowy (Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 15.I. 1935 r. poz. 28). Dekretem z dn. 17.IV. 1935 r. Minister Sprawiedliwości mianował do tego Wydziału 16-tu sędziów handlowych spośród najwybitniejszych przedstawicieli sfer portowych, przemysłu i handlu; w dniu 2.V. 1935 r. odbyło się uroczyste złożenie przez tych sędziów przysięgi i objęcie przez nich stanowisk. Wydział handlowy rozwija się w dość szybkim tempie.

Drugim nowym „łożyskiem" toku spraw w gdyńskim Sądzie Okręgowym stała się sekcja Wydziału cywilnego do rozpoznawania z ławnikami w charakterze II instancji spraw, dla których właściwy jest Sąd pracy. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 2.VII. 1936 r. (poz. 391) sądy przemysłowe i kupieckie, działające w dzielnicy popruskiej na podstawie dawnych ustaw niemieckich, zostały przekształcone z dniem 1 października 1936 r. na Sądy pracy, przy czym w Gdyni ustanowiony został samoistny Sąd Pracy z okręgiem, obejmującym okręg Sądu Grodzkiego w Gdyni. Przewodniczącym tego sądu został sędzia grodzki p. Bohdan Palędzki; lokal dla Sądu Pracy znajduje się w nowym gmachu. Ławnicy i ich zastępcy (w liczbie 312-tu dla obydwóch instancyj) są już mianowani. Samoistny Sąd Pracy w Gdyni przystępuje właśnie do pracy.

Co się tyczy w ogóle rodzaju spraw, rozpoznawanych w gdyńskim Sądzie Okręgowym, to, jak i wszędzie, Wydziały cywilny i handlowy odźwierciadlają przede wszystkim życie gospodarcze swego okręgu, życie, które płynie tu wartkim nurtem i posiada sporo cech specyficznych. W Wydziale karnym brak prawie zupełnie spraw politycznych; procesów przeciw-

ko komunistom nie ma, zwłaszcza od czasu, gdy pełnię władzy w Gdańsku uzyskali hitlerowcy; natomiast dominują sprawy przeciwko mieniu i karno-skarbowe; dużo jest spraw o defraudacje, o nadużycia budowlane, parcelacyjne i inne. Jeden z sędziów okręgowych śledczych nieomal wyłącznie zajęty jest sprawami szpiegowskimi; te jednak sądzi obecnie jako I instancja — Sąd Apelacyjny.

IV. O trzech Sądach Grodzkich okręgu gdyńskiego, położonych poza Gdynią, niedużo można nadmienić. Największy z nich — Sąd Grodzki w Kartuzach (4-ch sędziów, 13-tu urzędników, 2-ch komorników, 3-ch woźnych) posiada już teren przeważnie wiejski, od morza oddalony, a jednak nie można go nazwać „zapadłym kątem", od wschodu bowiem i od zachodu są jego granicami — granice Państwa. To też o wszystkich tych 3-ch Sądach Grodzkich można powiedzieć, że kwestia ich sprawnego urzędowania, ich jak najlepszego zorganizowania, to nie tylko wewnętrzna sprawa wymiaru sprawiedliwości, lecz sprawa prestiżu Państwa, którego tak ważne organa, jak sądy, muszą tu, gdzie się tak często stykają z obcymi obywatelami i z obcymi sądami, pod każdym względem bez zarzutu pracować.

Nad najmniejszym z „prowincjonalnych" sądów grodzkich, nad Sądem w Pucku zawisł w pewnym okresie czasu „miecz Damoklesa": mówiono o jego skasowaniu. Uważam, że nie tylko ze względów organizacyjnych, lecz również ze względów politycznych pozostawienie tego Sądu, posiadającego zresztą własny gmach, jest bezwzględną koniecznością. Skasowanie tego Sądu byłoby tylko „wodą na młyn" tych czynników obcych, które w starym Pucku pragną ciągle jeszcze mieć swoją placówkę na polskim wybrzeżu.

V. Szkic rozwoju sądownictwa na polskim wybrzeżu nie byłby zupełny, gdyby zostały pominięte milczeniem te działy pracy sądowo-prawniczej, które pojęciem sądownictwa — w ścisłym tego słowa znaczeniu — nie są zwykle obejmowane, a które jednak są organicznie z tym sądownictwem związane.

A d w o k a t u r a i n o t a r i a t w całej dzielnicy pruskiej były z sobą ściśle związane. Oczywiście tak samo było i na wybrzeżu. Dopiero reforma notariatu i rozgraniczenie funkcyj, jakie nastąpiło z 1 stycznia 1934 r., zmieniło sytuację.

W Gdyni już w 1926 r. osiedlił się na stałe adwokat i notariusz p. Hilary Ewert-Krzemieniewski, a zaś w 1927 r. p. Mieczysław Mosiewicz; za nimi przyszli inni, to też z chwilą utworzenia w Gdyni Wydziału zamiejscowego starogardzkiego Sądu Okręgowego (grudzień 1931 r.) było w Gdyni już 7-miu adwokatów-notariuszy. Warto zaznaczyć, że adwokaci, rozumiejąc potrzebę utworzenia Zamiejscowego Wydziału cywilnego Sądu Okręgowego, celem usprawnienia wymiaru sprawiedliwości, przyczynili się w znacznym stopniu do utworzenia tego wydziału w ten sposób, że wobec Gminy Miejskiej Gdyni zobowiązali się do płacenia pewnych sum z przeznaczeniem ich jako dodatek mieszkaniowy dla personelu sądowego Zamiejscowego wydziału cywilnego.

W obecnej chwili jest w Gdyni 31 adwokatów. Największe natężenie napływu adwokatów do Gdyni nastąpiło po unifikacji prawa o ustroju adwokatury, przy czym rzuca się w oczy fakt, że większość nowoprzybyłych członków po unifikacji rekrutuje się z byłego zaboru austriackiego. Adwokaci gdyńscy twierdzą, iż z uwagi na to, że w porcie gdyńskim nie zorga-

nizowano jeszcze handlu a szczególnie handlu morskiego oraz że port gdyński w dalszym ciągu posiada w 90% charakter portu przeładunkowego, istnieje tam nadmiar adwokatów.

Notariuszów obecnie w Gdyni jest 4-ch i po jednym — w Kartuzach, Wejherowie i Pucku. Niebawem będą mianowani jeszcze dwaj notariusze dla Gdyni.

W i ę z i e n n i c t w o na wybrzeżu zorganizowano w ten sposób, że rozbudowano stare więzienie w Wejherowie, którego normalna pojemność była — 90 więźniów, doprowadzając ją do 460-ciu. Poza tym przy więzieniu wejherowskim istnieje kolonia rolna w Wyszecinie, gdzie jest pomieszczenie na 140 — 180 więźniów. W roku bieżącym został ponadto uruchomiony Karny ruchomy ośrodek pracy Nr. 1 w Czarnym Młynie na 300 więźniów, którego zadaniem jest osuszenie błot bielawskich (pod Jastrzębią Górą) i karwińskich. Wydajność pracy więźniów w tym ośrodku i jej rezultaty były bardzo dobre. W Kartuzach i w Pucku istnieją stare nieduże więzienia przy Sądach Grodzkich. W Kartuzach — o pojemności normalnej 50 więźniów, a w Pucku — 15 więźniów. Stan tych więzień i urządzenia pozostawiają dużo do życzenia. W Gdyni żadnego więzienia nie ma. Są tylko areszty policyjne na około 25 osób — do przetrzymywania tymczasowego, no i 4 cele w podziemiach nowego gmachu sądowego. Więźniowie są przywożeni na rozprawy karne z Wejherowa karetką autobusową na 14 — 18 osób. Należy zauważyć, że decyzja o niebudowaniu w mieście portowym więzienia była zasadniczo słuszna, jednakże odległość Wejherowa od Gdyni (25 klm.) jest zbyt duża, to też ciągły transport karetką jest i zanadto kosztowny i uciążliwy.

Na barki sądownictwa na polskim wybrzeżu, na barki prawnictwa w ogóle, spadły wielkie i ciężkie zadania. Trudne i skomplikowane sprawy, trudne i skomplikowane problemy prawa morskiego, nowe i obce dla nas — ludzi lądowych! A poza tym konieczność przeprowadzenia selekcji wśród ludności, która do Gdyni zbyt szybko i zbyt chaotycznie napłynęła, konieczność bardzo ostrożnego działania, by z jednej strony młode i zdrowe pierwociny nadmorskiego kupiectwa polskiego nie uległy zniszczeniu, a z drugiej — by to, co jest brudne i zepsute, zostało napiętnowane i wyplenione. Zadania wielkie i trudne! Lecz nie należy wątpić, że prawnictwo polskie, które tyle trudnych zadań w poszczególnych dzielnicach Zmartwychwstałej Ojczyzny wykonało, tym morskim zadaniom również całkowicie podoła.

TOMASZ KĘDZIERSKI
Sędzia grodzki (Warszawa)

Ewolucja prawno-ustrojowa m. Gdyni

Wskrzeszona Rzeczpospolita Polska słusznie uznała za jedno z najważniejszych i najpilniejszych swych zadań należyte wykorzystanie dostępu do morza, stworzenie i ugruntowanie współwładztwa nad Bałtykiem, odrobienie wielowiekowych zaniedbań Polski przedrozbiorowej. Z wyjątkowym rozmachem i energią przystąpiono do realizacji tych zamierzeń. Osiągnięte rezultaty są chlubnym świadectwem polskich zdolności organizacyjnych i gospodarczych. Zwłaszcza Gdynia wzbudza podziw wśród swoich i obcych iście amerykańskim tempem swego rozwoju. Zapoczątkowała go budowa portu morskiego oparta na ustawie z 23 września 1922 r.

(Dz. U. poz. 824) upoważniającej Rząd „do poczynienia wszełkich niezbędnych zarządzeń celem wykonania budowy portu morskiego przy Gdyni na Pomorzu, jako portu użyteczności publicznej". Równocześnie z rozbudową portu następował szybki rozrost miasta: ilość mieszkańców, która w 1921 r. wynosiła zaledwie 1268 osób, w 1931 r. powiększa się do 38.900, a w 1936 r. dosięga już 83.800 [1]). Samo miasto przeszło ciekawą ewolucję ustrojową, uzasadnioną zarówno terytorialnym położeniem jak i odrębnym charakterem i specyficznymi warunkami jedynego polskiego miasta portowego. Ograniczymy się do przedstawienia najważniejszych faz tej ewolucji.

W r. 1921 Gdynia była jeszcze małą gminą wiejską w powiecie wejherowskim, obejmującym część wybrzeża morskiego (pozostała część należała do pow. puckiego). Ustrój Gdyni normowała ordynacja dla gmin wiejskich z 3.VII. 1891 r. (Zb. ust. prusk. str. 283). Na czele gminy stała rada gminna oraz wybrany przez nią a zatwierdzony przez starostę zarząd, złożony z sołtysów i ławników. Taki stan rzeczy nie mógł oczywiście odpowiadać potrzebom rozbudowującego się portu i osady szybko przekształcającej się w miasto. To też Rada Ministrów, chcąc stworzyć sprzyjające rozwojowi Gdyni jako miasta portowego warunki prawnoustrojowe, r o z p o r z ą d z e n i e m z 10 l u t e g o 1926 r. (Dz. U. poz. 127) zezwoliła gminie wiejskiej Gdynia (do której poprzednio przyłączono Oksywie) na przyjęcie ustroju według pruskiej ordynacji miejskiej dla sześciu wschodnich prowincyj z dnia 30 maja 1853 r. (Zb. ust. pr. str. 261). W ślad za tym na mocy postanowienia Min. Spr. Wewn. z 9.VI. 1926 r. (Mon. Pol. Nr. 134) utworzono w Gdyni państwowy urząd policyjny z terytorialnym zakresem działania, obejmującym miasto Gdynię. Szybki rozrost Gdyni wysuwał wciąż nowe problemy, wymagające odrębnego traktowania, to też wkrótce stała się aktualną kwestia reorganizacji administracji Gdyni. 17 września 1926 r. odbyła się w tej sprawie konferencja międzyministerialna, na której wysunięto m. in. projekt wyodrębnienia Gdyni z województwa pomorskiego i poddania jej bezpośrednio władzom centralnym. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych sprzeciwiło się takiej koncepcji ze względu na trudności natury administracyjnej i prawnej, zalecając ze swej strony stworzenie z Gdyni oraz ciążących do niej ekonomicznie najbliższych miejscowości powiatu ze starostą na czele, który w stosunku do gmin, okalających Gdynię, miałby zapewniony wpływ, jako przewodniczący sejmiku i wydziału, na administrację zaś komunalną m. Gdyni mógłby ten wpływ uzyskać przez mianowanie go komisarycznym burmistrzem [2]). Opracowany przez Min. Spr. Wewn. projekt otrzymał po niewielkich zmianach sankcję ustawodawczą jako rozporządzenie Prez. Rzplitej z 30.X. 1926 r. (Dz. U. poz. 678); w myśl tego rozporządzenia utworzony został powiat morski z siedzibą władz państwowych w Gdyni (wchodzący w skład woj. pomorskiego) ze starostą morskim na czele jako przedstawicielem rządu, odpowiedzialnym wykonawcą zleceń wojewody pomorskiego i poszczególnych ministrów oraz zwierzchnikiem podporządkowanych mu władz, urzędów i organów państwowych; całe więc wybrzeże morskie (poprzednio podzielone między dwa powiaty: pucki i wejherowski) utworzyło jeden powiat „morski", którego gra-

---

[1]) Mały Rocznik Statystyczny za 1936 r. — wyd. Gł. Urz. Statyst.

[2]) R. Hausner „Gdynia" — Gaz. Adm. i Pol. Państw. Nr. 5 z r. 1931; vide też dr. J. Drawicz „Powiaty miejskie" — Gaz. Adm. i Pol. Państ. Nr. 15 z r. 1932.

nice oznaczyło rozporządzenie Rady Ministrów z 28.XII. 1926 r. (Dz. U. poz. 760). Trudność jednak pomieszczenia w Gdyni władz, urzędów i urzędników, spowodowana brakiem odpowiednich lokali, skłoniła wojewodę pomorskiego do wystąpienia z wnioskiem o wstrzymanie przeniesienia starostwa morskiego do Gdyni i o połączenie powiatów morskiego i wejherowskiego w jeden powiat morski, lecz z siedzibą w Wejherowie. Projekt swój wojewoda uzasadniał koniecznością zorganizowania odrębnej administracji portu w Gdyni, wydzielenia samego miasta z powiatu i złączenia tak pomniejszonego powiatu morskiego z powiatem wejherowskim, dawniej bowiem powiaty pucki i wejherowski stanowiły jeden powiat i zostały w r. 1898 podzielone przez rząd pruski jedynie ze względów politycznych, utworzenie zaś jednego dużego powiatu nadmorskiego przyczyniłoby się do uporządkowania stosunków na wybrzeżu i zapewniłoby powiatowi silniejszą podstawę finansową, umożliwiającą przeprowadzenie jakiegoś planu gospodarczego [3]). Z inicjatywy Min. Spraw Wewn. oraz Przem. i Handlu, które zasadniczo zaaprobowały projekt wojewody, wydane zostało rozp. Prez. Rzplitej z 29.II.1928 r. (Dz. U. poz. 221); rozporządzenie to postanowiło, — nie wyłączając na razie miasta Gdyni jako osobnego powiatu miejskiego, — utworzyć powiat morski z siedzibą władz powiatowych w Wejherowie, ograniczony od południa północną granicą powiatu kartuskiego, od zachodu granicą polsko-niemiecką, od wschodu granicą W. M. Gdańska, od północy i północnego wschodu — wybrzeżem morskim — z wyjątkiem kilku gmin, które włączono do powiatu kartuskiego. Niezwykle szybki rozwój Gdyni uczynił jednak wkrótce aktualną kwestię jej wyłączenia z powiatu morskiego. Utworzenie z gminy miejskiej Gdyni odrębnego powiatu miejskiego dla celów administracji państwowej i samorządowej nastąpiło na podstawie rozp. Rady Ministrów z 11.I. 1929 r. (Dz. U. poz. 35), z dniem zaś 26.III. 1929 r. został mianowany osobny dla Gdyni starosta grodzki. Specyficzne warunki Gdyni jako miasta portowego uzasadniały konieczność zapewnienia miastu jednolitego kierownictwa zarówno w zakresie administracji państwowej jak i komunalnej celem odpowiedniej koordynacji pracy różnych władz i urzędów. Tej potrzebie zadośćuczyniło rozp. Prez. Rzplitej z 24.XI. 1930 r. o ustroju miasta Gdyni (Dz. U. poz. 630); ustanowiło ono na czele powiatu miejskiego w Gdyni Komisarza Rządu mianowanego przez Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu oraz Min. Skarbu. Komisarz Rządu łączy w swym ręku zakres działania burmistrza, magistratu, przewodniczącego rady miejskiej oraz starosty grodzkiego, ponadto jest przedstawicielem Rządu w powiecie miejskim, odpowiedzialnym wykonawcą zleceń wojewody pomorskiego i poszczególnych ministrów. Rada miejska Gdyni składa się z 20 członków, z których połowa pochodzi z wyborów, a drugą połowę mianuje i odwołuje Minister Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu; powołane rozporządzenie z 24.XI. 1930 r. obowiązuje na okres czasu 5-cio letni, który został przedłużony na dalsze 3 lata rozporządzeniem Rady Ministrów z 9.XI. 1935 r. (Dz. U. poz. 513); na tenże okres czasu zawieszono moc obowiązującą w stosunku do m. Gdyni wszelkich przepisów prawnych, dotyczących spraw unormowanych rozporządzeniem z 24.XI. 1930 r. W konsekwencji również podstawowa w zakresie organizacji samorządu w Pań-

---

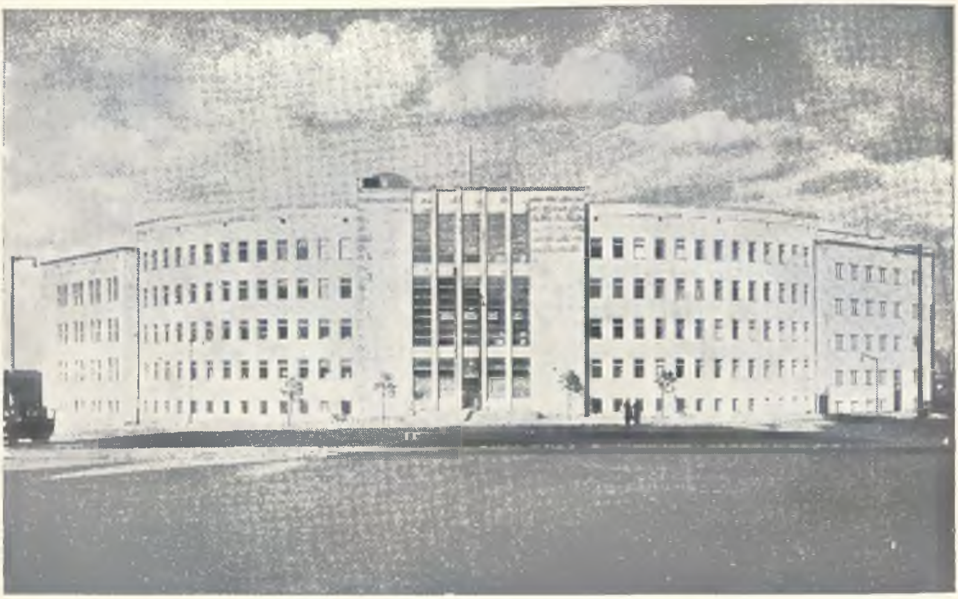
[3]) R. Hausner l. c.

stwie Polskim ustawa z 23.III. 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. poz. 294) utrzymała w mocy postanowienia omawianego rozporządzenia z 24.XI. 1930 r. o ustroju m. Gdyni z nieistotnym wyjątkiem (dotyczącym rozwiązania stosunku służbowego płatnych członków magistratu m. Gdyni). W wykonaniu rozp. Prezydenta Rzplitej z 24.XI. 1930 r. Minister Spr. Wewn. w porozumieniu z właściwymi ministrami unormował rozporządzeniem z 3.IX. 1932 r. (Dz. U. poz. 823) organizację administracji na obszarze pow. miejskiego Gdyni, postanawiając m. in., że Komisariat Rządu dzieli się na wydziały, z których jeden załatwia (przez urzędników państwowych) sprawy z zakresu działania Komisarza Rządu, jako starosty grodzkiego, w pozostałych zaś wydziałach są załatwiane (przez urzędników komunalnych) sprawy z zakresu działania komisarza Rządu jako burmistrza, magistratu oraz przewodniczącego rady miejskiej.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach ewolucja prawno-ustrojowa m. Gdyni. Ustawodawca polski, doceniając należycie olbrzymie znaczenie ekonomiczne Gdyni, nie ograniczał się do stworzenia odpowiadających jej potrzebom ram ustrojowych, lecz starał się również zapewnić jej silną podstawę finansową, popierając specjalnymi przepisami rozbudowę miasta (i portu) oraz działalność inwestycyjną. Tak np. rozp. Prez. Rzplitej z 1.VI. 1927 r. (kilkakrotnie znowelizowane — tekst jednolity Dz. U. z 1935 r. poz. 285, zał.) przyznaje miastu Gdyni i położonym na jego obszarze przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym szereg przywilejów, postanawiając m. in. że roczny preliminarz budżetowy Państwa winien przewidywać kredyty na cele rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni (art. 2), że przewidziana w przepisach o rozbudowie miast pomoc kredytowa obejmuje na obszarze m. Gdyni nie tylko mieszkalne, ale i wszelkie inne budynki, niezależnie od wielkości poszczególnych lokali (art. 3), że 15-letni okres zwolnienia nowych budowli od pewnych podatków (przewidziany w ust. z 24.III. 1933 r., Dz. U. poz. 173) przedłuża się w zastosowaniu do budowli na obszarze m. Gdyni do lat 25-ciu (art. 7), że określone w art. 8-ym omawianego rozp. przedsiębiorstwa lub zakłady, znajdujące się w Gdyni, których działalność przyczynić się może do rozwoju gospodarczego miasta Gdyni, mogą być zwolnione od państwowego podatku przemysłowego na przeciąg 15-tu lat od ich uruchomienia i t. d. Wreszcie w trosce o udostępnienie szybko wzrastającej ludności wybrzeża wymiaru sprawiedliwości utworzono rozp. Prez. Rzplitej z 28.XII. 1927 r. (Dz. U. poz. 1001) Sąd Grodzki w Gdyni, następnie (rozp. Min. Sprawiedl. z 7.XI. 1929 r. Dz. U. poz. 573) wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Starogardzie, wreszcie na mocy rozp. Prez. Rzplitej z 21.V. 1932 r. (Dz. U. poz. 445) został utworzony w Gdyni Sąd Okręgowy.

Wspaniały rozkwit Gdyni najlepiej świadczy o tym, że działalność ustawodawcy polskiego, zmierzająca do stworzenia sprzyjających rozwojowi Gdyni warunków prawnych, okazała się słuszną i celową.

———o———



NOWY GMACH SĄDÓW W GDYNI.

Plac pod budowę gmachu Sądów w Gdyni, położony przy Placu Konstytucji i ulicach: Mościckich oraz Jana z Kolna, wielkości około 4000 m^2, uzyskany został od Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Urząd Morski w Gdyni) w 1934 r. w zamian za plac o przestrzeni 2800 m^2, nabyty przez Ministerstwo Sprawiedliwości w r. 1931. Budowę rozpoczęto wczesną wiosną 1935 r. W czerwcu 1934 r. rozpisany był przez „Związek Stowarzyszeń Architektów Polskich" konkurs na projekt gmachu Sądów. Przedstawiono przeszło 40 projektów. Pierwszą nagrodą na tym konkursie odznaczona została praca inżynierów architektów Romana Sołtyńskiego, Tadeusza Sieczkowskiego i Zbigniewa Karpińskiego. Gmach wykonano według tego projektu ze zmianami, wprowadzonymi przez przedstawicieli Ministerstw: Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (Wydział Budowlany). Kierownictwo budowy powierzyło Ministerstwo Sprawiedliwości Funduszowi Kwaterunku Wojskowego. Gmach wykonała firma „Polskie T-wo Inżynieryjne w Warszawie" (Inż. Oskar Heincel). Kubatura gmachu (Sąd Okręgowy, Sąd Grodzki i blok mieszkaniowy) ma około 36.400 m^3. Według dotychczasowych obliczeń koszt budowy wynosi 42 zł. za 1 m^3. Umeblowanie Sądów i Prokuratury wykonane zostało w warsztatach więziennych: umeblowanie 9 sal rozpraw i pokojów reprezentacyjnych — w więzieniu w Grudziądzu, umeblowanie gabinetów i sal — w więzieniach w Koronowie, Kaliszu i Lublinie, drobniejsze przedmioty — w zakładzie dla nieletnich w Studzieńcu. Sądy i Prokuratura wprowadziły się do nowego gmachu już w maju 1936 r. Zewnętrzne roboty w gmachu ukończono we wrześniu 1936 r.

INŻ. STANISŁAW ŁĘGOWSKI
Dyrektor Urzędu Morskiego

Historia portu gdyńskiego i jego administracja

Mówiąc potocznie o dostępie do morza, mamy przede wszystkim na myśli posiadanie własnego portu, t. j. dogodnych przystani, dokąd mogą zawijać statki, aby tam zabezpieczone przed burzą — wyładowywać i załadowywać towary. W tym znaczeniu dostęp do morza jest czynnikiem potęgi politycznej i dobrobytu gospodarczego kraju.

Z chwilą objęcia przez wojska nasze w dniu 10.II. 1920 r. wybrzeża morskiego, przyznanego nam traktatem wersalskim, konieczność budowy własnego portu narzuciła się bezwzględnie. Istnienie Gdańska nie rozwiązywało kwestii, tak z uwagi na sytuację polityczną Wolnego Miasta — w lipcu 1920 r., w czasie ofenzywy bolszewickiej, gdańszczanie wstrzymali przeznaczony dla Polski transport amunicji — jak też ze względów gospodarczych; jeden bowiem port nie zdołałby zadość uczynić potrzebom gospodarstwa 30-to kilkomilionowego narodu.

Względy nawigacyjne, a więc dostateczna głębokość morza (8 — 13 m), pozwalająca wszystkim statkom, które mogą przepłynąć Sund i Bełty, względnie kanał Kiloński, zawijać do naszego portu, przy braku mielizn i skał podwodnych, naturalna osłona od fal utworzona przez półwysep Helski od północnego zachodu i przez łukowato wygięte wybrzeże gdańskie od południowego wschodu, wysunęły Gdynię, jako miejsce najdogodniejsze pod budowę przyszłego portu. Dolina gdyńska o podłożu żwirowo płaszczystym, przykrytym dużą warstwą torfu, nadaje się znakomicie do kopania kanałów i basenów portowych, osłoniętych od płn.-wschodu i połudn.-zachodu wyniosłymi wzgórzami. Podłoże geologiczne odpowiada również potrzebom budowlanym. Zjawiały się wprawdzie projekty stworzenia portu morskiego w Tczewie, lub też w zatoce puckiej, pozostały one jednak w sferze mało realnych pomysłów.

Pierwszą podstawę prawną budowy portu w Gdyni, jako portu użyteczności publicznej, stanowi ustawa z dn. 23.IX. 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 824) „o budowie portu w Gdyni", która zadanie to powierzyła Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Spraw Wojskowych i Robót Publicznych. Faktycznie już na wiosnę 1921 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych zapoczątkowało budowę „tymczasowego portu wojennego i schroniska dla rybaków"; prace od r. 1922 kontynuuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a w r. 1923 odbywa się poświęcenie pierwszych przystani mola i falochronu z wodociągiem i niewielką elektrownią. Roboty te kosztowały ok. 2 milionów złotych.

W lipcu 1924 r. Rząd zleca budowę portu Konsorcjum Francusko-Polskiemu, złożonemu z firm francuskich i grupy polskiej. Z ramienia Konsorcjum właściwe roboty wykonują dwa przedsiębiorstwa fachowe, belgijskie Ackermana & van Haaren i duńskie Hojgaard & Schultz.

Po zmianie umowy z Konsorcjum w r. 1926 (zapłata gotówkowa zamiast, jak poprzednio, kredytowej) roboty przybierają na tempie, przekraczają pierwotnie zakreślone ramy. Dalsza praca Konsorcjum na podstawie umów z lutego 1930 r. i z lipca 1934 r. doprowadzają port do jego dzisiejszego wyglądu.

Odbiega on daleko od początkowych skromnych zamierzeń. Gdy pierwot-

nie w r. 1924 projektowano budowę portu o zdolności przeładunkowej do 2½ milionów ton, to tymczasem ogólny obrót towarowy w r. 1935 wyniósł ponad 7.600.000 t. Podczas, gdy w r. 1924 tylko 27% całego handlu zagranicznego Polski idzie drogą morską, to w roku ubiegłym odsetek ten przekroczył 73%. Spontaniczny rozwój handlu morskiego dowiódł, jak wielkie korzyści czerpie życie gospodarcze kraju z posiadania własnego portu, a to z kolei nadało jego budowie rozmach iście amerykański i postawiło Gdynię na pierwszym miejscu wśród portów bałtyckich, a na piątym w Europie (po Londynie, Rotterdamie, Hamburgu i Antwerpii). Państwo zainwestowało dotychczas w porcie 220 mil. złotych, inwestycje prywatne wynoszą ok. 41 mil. złotych. Porównując to z wartością samych tylko terenów portowych, stanowiących własność Skarbu Państwa (1200 ha), wynoszącą 1.200.000.000 zł., widzimy, że przenosi ona prawie 5-cio krotnie koszty budowy portu.

Zarządzanie tym wielkim i ważnym instrumentem gospodarczym, jaki stanowi port, wymaga dużej umiejętności i troskliwości. Zadanie było tym trudniejsze, że młoda administracja polska nie miała tych wielowiekowych zasobów doświadczenia i tradycji, którymi rozporządzają stare narody morskie.

Formy zarządu i kontroli portów są bardzo zróżniczkowane, — właściwie każdy port posiada swoistą administrację, uwarunkowaną lokalnymi potrzebami, wytworzoną przez wieloletnią praktykę, zależną od stosunków gospodarczych, społecznych, od położenia geograficznego, zgodną z duchem danego narodu, jego dążnościami i tradycją. Można jednak dla orientacji wyróżnić kilka zasadniczych systemów administracji portowej pod kątem widzenia jednego kryterium: kto jest podmiotem rządzenia, z tym zastrzeżeniem, że granice między nimi są w praktyce bardzo płynne, i że porty, należące do tej samej grupy, dalekie są od jednolitości form zarządu i kontroli.

I tak spotyka się, że samo państwo bezpośrednio występuje jako administrator portu, np. w Afryce Południ. zarząd portów należy do resortu jednego z ministerstw, przy czym jako ciała doradcze istnieją rady: portowa i kolejowa. Również w Stanach Zjednoczonych zdarza się zarząd stanowy. W Europie, np. we Francji, Włoszech ingerencja państwa ogranicza się z reguły do ponoszenia wielkich wydatków inwestycyjnych, pozostawiając organizacjom gospodarczym, lub instytucjom autonomicznym samą eksploatację portów. System administracji państwowej daje możność prowadzenia polityki portowej, ustalania taryf, zgodnie z państwową racją stanu i interesem całego gospodarstwa narodowego, połączony jest jednak z nieuniknioną powolnością instancyjnego toku załatwiania spraw i stąd mniejsza tu, niż w innych systemach, rzutkość i ruchliwość zarządu portowego.

Administracja miejska, z jednej strony korzystna dla portu, którego kasę zasila, w razie potrzeby, funduszami komunalnymi, z drugiej jednak — wpływać może ujemnie na jego rozwój przez polityczne i dyletanckie podchodzenie ze strony Rady Miejskiej, która sprawuje zarząd portu, do komercjalnych i wyspecjalizowanych zagadnień portowych. Spotyka się ten system w niektórych portach kontynentalnych (np. Antwerpia) i amerykańskich, nieznany jest natomiast, z wyjątkiem Bristolu, w Anglii.

Najbardziej rozpowszechniona jest administracja autonomiczna, stosowana w największych portach świata, jak Londyn, N. York, Liverpool i t. d. Portem autonomicznym administruje zwierzchność portowa, usta-

nowiona i działająca na mocy specjalnej ustawy, przy czym uprawnienia zwierzchności są bardzo rozmaite w różnych portach. Organem kierowniczym i kontrolującym jest rada, rozpadająca się na szereg komisyj; składa się ona z reprezentantów sfer gospodarczych, zwłaszcza zainteresowanych w handlu morskim i żegludze, oraz przedstawicieli poszczególnych ministerstw i organów samorządu terytorialnego — częściowo mianowanych, częściowo zaś wybieralnych. Bezpośredni zarząd sprawuje organ wykonawczy, dyrekcja.

Organizacje gospodarcze we własnym interesie delegują na członków rady ludzi najodpowiedniejszych do obrony ich interesów, zazwyczaj doskonałych znawców spraw handlowych i żeglugowych, będących au courant wszelkich problemów portowych — interesy ogółu biorą w obronę reprezentanci państwa i samorządu — stąd zarząd portu autonomicznego spoczywa z reguły w rękach ludzi najbardziej kompetentnych. Wadą tego systemu jest możliwość egoistycznego nastawienia grup gospodarczych, które mogą wpływ swój na zarząd portu wykorzystać dla własnych interesów, nie bacząc na interes ogółu.

Mniejsze znaczenie przedstawia spotykany w Anglii i Ameryce zarząd portu, zwykle częściowy, przez kompanie kolejowe, czy wreszcie administracja prywatna w formie spółki, a nawet indywidualna, jaka istnieje w niektórych małych portach angielskich.

Polska co do systemu administracji portu nie miała wyboru. Jedynie Państwo mogło i chciało zająć się budową i urządzeniem portu. Pierwszą magistraturą morską w odrodzonej Rzeczypospolitej jest Departament Spraw Morskich Ministerstwa Spraw Wojskowych; w maju 1920 r. tworzy on Urząd Marynarki Handlowej na wybrzeżu pomorskim z siedzibą w Wejherowie, w lipcu tego roku Szkołę Morską. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1.XII. 1921 r. (Dz. U. Nr. 103, poz. 742) przekazuje wszystkie sprawy związane z marynarką handlową Ministrowi Przemysłu i Handlu (Departament Marynarki Handlowej, obecnie Departament Morski). W czerwcu 1921 r. minister b. dzielnicy pruskiej tworzy Morski Urząd Rybacki (pruski Oberfischmeister) dla spraw rybołówstwa morskiego. Ustawa z 18.III. 1925 r. (Dz. U. Nr. 36 p. 243) tworzy Izby Morskie przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie od 1928 r. w Gdyni i przy Urzędzie Marynarki Handlowej w Gdańsku, utworzonym rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 3.IV.22. (Dz. U. Nr. 32 p. 258), oraz Izbę Morską Odwoławczą przy Sądzie Okręgowym w Gdyni (pierwotnie w Starogardzie) dla orzekania w sprawach wypadków morskich na polskich wodach terytorialnych.

W miarę rozwoju polskiej pracy na morzu i nabywania doświadczenia udoskonala się również administracja morska. Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 2.III.28. (Dz. U. Nr. 36 p. 366) „o organizacji i zakresie działania władz marynarki handlowej" ustanawia następującą magistraturę morską: Pierwsza instancja — kapitanaty portów, druga — Urząd Morski (dotychczasowy Urząd Marynarki Handlowej), trzecia — Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Władza naczelna ustala wytyczne polskiej polityki morskiej i sprawuje ogólne kierownictwo sprawami morskich portów handlowych i żeglugi.

Bezpośrednią zwierzchnością portową jest Urząd Morski z siedzibą w Gdyni wraz z podległymi mu kapitanatami portu. Do zakresu działania Urzędu Morskiego należy z jednej strony budowa, zarząd i eksploatacja morskich portów handlowych, oraz konserwacja całego wybrzeża, z dru-

giej zaś strony — czuwanie w charakterze władzy państwowej nad bezpieczeństwem żeglugi, wydawanie przepisów policyjno-morskich, sądownictwo karno-administracyjne, inspekcja statków, opieka nad stosunkiem do pracy marynarzy i t. p. Statut organizacyjny Urzędu Morskiego (rozp. Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 7.III.34. Monitor Polski Nr. 70, poz. 107) przewiduje wzorem innych urzędów administracyjnych 2-ej instancji podział na wydziały: Ogólny, Handlowy, Techniczno-Budowlany i Administracji Morskiej, które z kolei dzielą się na oddziały.

Do zakresu działania Wydziału Ogólnego należą sprawy organizacyjne, projektowanie przepisów prawnych w dziedzinie morskiej, wydawanie rozporządzeń porządkowych, sądownictwo karno-administracyjne, radcostwo prawne, inspekcja, personalia, sprawy finansowe i gospodarcze.

Wydział Handlowy zajmuje się eksploatacją portu, w ścisłym znaczeniu tego słowa; należy tu pobieranie wszelkiego rodzaju opłat (portowych, za składkowanie towarów w magazynach państwowych, za pracę dźwigów), gospodarka terenami portowymi, sprawy celne, taryf kolejowych i portowych, statystyka, akwizycja i t. p.

Do Wydziału Techniczno-Budowlanego należą sprawy budowy i konserwacji portu gdyńskiego, oraz administracja jego urządzeń technicznych.

Wydział Administracji Morskiej czuwa nad bezpieczeństwem żeglugi, konserwacją wybrzeża, sprawuje opiekę nad marynarzami i t. d.

Z krótkiego przeglądu zakresu działania Urzędu Morskiego widzimy pewien dualizm w jego funkcjach; po części są to funkcje o charakterze wyraźnie komercjalnym, częściowo zaś, zwłaszcza czynności Wydziału Administracji Morskiej, wyrażają się w formie aktów administracyjnych, gdzie Urząd występuje jako władza, w przeciwieństwie do przypadku 1-go, gdzie działa raczej w charakterze przedsiębiorcy.

Do Kapitanatu Portu należą sprawy pilotażu, kierowanie ruchem statków i piecza nad ich bezpeczeństwem na redzie i w porcie, oraz służba policyjno-porządkowa na terenie portu.

Jako organ doradczy istnieje przy Urzędzie Morskim Rada Portowa ustanowiona zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 3.II.36. (Monitor Polski Nr. 41 p. 73) istniejąca od r. 1929 pod nazwą Tymczasowa Rada Portowa. W skład jej wchodzą: jako przewodniczący dyrektor Urzędu Morskiego, oraz w charakterze członków delegaci Ministerstwa Skarbu, P. K. P., Wojewody Pomorskiego, miasta Gdyni, Izb Przemysłowo Handlowych i zainteresowanych organizacyj gospodarczych. Rada Portowa powołana jest do opiniowania i stawiania wniosków w sprawach dotyczących rozbudowy i eksploatacji portu. W tym celu zbiera się na zebrania plenarne lub komisyjne, na które prócz członków zaprasza się również rzeczoznawców.

W miarę rozwoju portu gdyńskiego i komplikowania się spraw, związanych z jego zarządem, coraz wyraźniej zaczyna się odczuwać potrzebę rozdziału spełnianych przez Urząd Morski funkcyj handlowych od administracyjnych przez organizację zarządu portowego na zasadach komercjalnych; funkcje administracyjne, stanowiące „police" w dziedzinie stosunków morskich, zawierające momenty przymusu państwowego, muszą być załatwiane w normalnym toku instancyj administracyjnych, czynności natomiast o charakterze komercjalnym wymagają organizacji handlowej, w miarę elastycznej, pozwalającej na szybką decyzję, przedsiębiorczą ruchliwość, nieodzowną dla zadośćuczynienia potrzebom życia

gospodarczego, zwłaszcza zaś dla skutecznej konkurencji z portami obcymi.

Już w listopadzie 1931 r. Tymczasowa Rada Portowa uchwala projekt „Ustawy o utworzeniu osoby prawnej Portu w Gdyni", której miał być powierzony zarząd, rozbudowa i eksploatacja portu gdyńskiego na zasadach szerokiej autonomii. Organem kierowniczym miała być Rada Portu, składająca się z prezesa, mianowanego przez Ministra Przemysłu i Handlu oraz delegatów poszczególnych Ministerstw, zarządu miasta Gdyni, Izb Przemysłowo-Handlowych i zainteresowanych organizacyj gospodarczych. Do kompetencji Rady należały według projektu ogólny nadzór i kontrola zarządu portu, gospodarka taryfowa, inwestycyjna, ustalanie preliminarzy budżetowych, zamknięć rachunkowych oraz planów finansowo-gospodarczych, zawieranie ważniejszych umów, wreszcie sprawy personalne administracji portowej, przy czym sprawy najważniejsze miały być zatwierdzane przez Ministra Przemysłu i Handlu. Dyrektor, jako organ wykonawczy, mianowany przez Ministra Przemysłu i Handlu, powierzone miał bezpośrednie kierownictwo administracją portową, oraz pewne funkcje zlecone mu w charakterze organu państwowego (wydawanie rozporządzeń porządkowych, sądownictwo karno-administracyjne i t. p.). W zakresie funkcyj zleconych podlegał dyrektor bezpośrednio Ministrowi Przemysłu i Handlu. Zobowiązania portu podpisywał prezes rady wraz z dyrektorem. Komisję rewizyjną powoływał Minister Przemysłu i Handlu, który sprawował również zwierzchni nadzór nad całą działalnością portu w Gdyni. Projekt ten nie wszedł w życie.

Ten sam los spotkał wysunięty w roku następnym ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu projekt „ustawy w sprawie zarządu i eksploatacji portu handlowego w Gdyni", który poza drobniejszymi zmianami utrzymał zasady projektu pierwszego, a więc administracji autonomicznej portu.

Ostatni wreszcie projekt reformy w tej dziedzinie datuje się z roku bieżącego; przewiduje on komercjalizację portu gdyńskiego przez utworzenie przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Port Handlowy w Gdyni". Przedsiębiorstwo to, w myśl projektu, posiada osobowość prawną i podlega wpisowi do rejestru handlowego. Przejmuje ono większość dotychczasowych agend Urzędu Morskiego, a więc nie tylko zarząd i eksploatację portu, lecz także szereg funkcyj publiczno-prawnych w charakterze władzy państwowej, jednak tylko na terenie objętym granicami portu gdyńskiego. Kapitanat Portu Gdynia będzie również częścią składową przedsiębiorstwa. Dalszą rozbudowę portu i budownictwo morsko-lądowe na wybrzeżu prowadzi Skarb Państwa, może to być jednak zlecone zarządowi portu. Budżet portu zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu; do budżetu państwowego wstawia się jedynie wpłatę do Skarbu wzgl. dopłatę ze Skarbu na rzecz portu. Zarząd portu sprawuje dyrektor mianowany przez Ministra Przemysłu i Handlu, który poza tym wykonuje na terenie portu gdyńskiego w charakterze organu państwowego zlecone mu funkcje publiczno - prawne. Zwierzchni nadzór pełni Minister Przemysłu i Handlu, dla którego decyzji zastrzeżone są sprawy najważniejsze, jak sprzedaż i obciążenie nieruchomości, zawieranie umów z innymi portami i t. p. Radę Portową przewiduje projekt nie przy dyrekcji portu, jak dotychczas, lecz przy Ministrze Przemysłu i Handlu i pod jego przewodnictwem. Jest ona ciałem doradczym w sprawach ogólnej polityki portowej, taryf, rozbudowy portu, polityki konce-

syjnej i t. p. Składa się z 36 członków, delegowanych częściowo przez różne resorty ministerialne, po części zaś przez organizacje gospodarcze i sfery pracownicze portu. Dla utrzymania stałego kontaktu z życiem portu Rada Portowa wyłania komitet wykonawczy, jako organ doradczy i opiniodawczy dla dyrekcji portu w sprawach bieżących.

Projekt ostatni, komercjalizując administrację portu gdyńskiego, dąży do oparcia jego eksploatacji na zasadach kalkulacji kupieckiej; pozostawia ingerencję państwa znacznie większą niż poprzednie projekty, które pełny zarząd portu składały w ręce autonomicznej Rady, stwarzając jednak pewną decentralizację, szczególnie przez wydzielenie finansów portu z ogólnego budżetu państwowego, ma na celu przystosowanie administracji do potrzeb życia gospodarczego, wymagającego nieraz szybkich decyzyj.

Urząd Morski pozostanie jako władza czysto administracyjna w dziedzinie stosunków morskich; do zakresu działania zreformowanego Urzędu będą należały wszelkie sprawy, związane z bezpieczeństwem żeglugi, jak inspekcja statków, kotłów, wydawanie wszelkiego rodzaju certyfikatów okrętowych, zarząd i konserwacja wybrzeża morskiego z wyłączeniem terenu portu gdyńskiego, opieka nad marynarzami i t. p.

Administracja portu gdyńskiego, jakikolwiek w przyszłości ukształtuje się jej ustrój, będzie musiała rozwiązać przede wszystkim 2 problemy: należytej współpracy Gdyni z Gdańskiem, stosownie do naturalnych warunków każdego z portów: w Gdańsku, leżącym nad ujściem Wisły, skupiać się będzie obrót ładunkami masowymi, natomiast przesyłki drobnicowe kierować się będą ku Gdyni, jako portu, obsługiwanego przez linie kolejowe. Drugi problem to wspólna z Gdańskiem konkurencja z portami niemieckimi i włoskimi (Triest), ażeby przez sprawną pracę przeładunkową i celną oraz wytworzenie w Gdyni ruchliwego ośrodka handlowo-przemysłowego w oparciu o stosowne taryfy kolejową i portową — skierować na drogę morską, w granicach opłacalności, obrót towarowy Polski z zagranicą i to wyłącznie przez porty polskiego obszaru celnego, jako też skupić w naszych portach tranzyt z krajów środkowo - europejskich, które korzystają z portów niemieckich i śródziemnomorskich.

STANISŁAW LUBODZIECKI
Prokurator Sądu Najwyższego

Wojskowe przepisy karne w polskiej marynarce wojennej

Istnienie przestępstw wojskowych, to jest takich, których dokonanie stoi w związku z pełnieniem służby wojskowej, prowadzi do tworzenia wojskowych kodeksów karnych. Swoiste warunki służby wojskowej i podstawa organizacyjna wojska — dyscyplina wojskowa — uzasadniają egzystencję sądownictwa wojskowego z odrębnym wojskowym postępowaniem karnym.

Od stopnia wyodrębnienia marynarki wojennej z sił zbrojnych państwa zależy wyodrębnienie wojskowych przepisów karnych, dotyczących marynarki wojennej. W Rosji np., gdzie marynarka wojenna była organizacyjnie zupełnie wyłączona z wojska lądowego — posiadała własne ministerstwo i własny sztab generalny, istniał morski wojskowy kodeks kar-

ny, organizacyjnie całkowicie odrębne wojskowe sądy morskie i morska wojskowa procedura karna.

Poniżej w ramach tego krótkiego szkicu postaram się wyłuszczyć, jak było i jak jest obecnie z wojskowymi przepisami karnymi w polskiej marynarce wojennej.

Dążąc do liberum dominium maris, królowie Zygmunt August (1548 — 1572), Stefan Batory (1576 — 1586), Zygmunt III (1587 — 1632) i Władysław IV (1632 — 1648) usiłowali utworzyć polską marynarkę wojenną na Bałtyku. Różne jednak przeciwności niszczyły ich dzieła i marynarka wojenna istniała tylko okresowo.

Zadanie przeciwdziałania rozwojowi potęgi morskiej Moskwy (żegluga przez Narwę) mogła wykonać tylko marynarka wojenna, której Polska nie miała. Kierując się różnymi względami, Zygmunt August utworzył pewien surogat marynarki wojennej przez wprowadzenie tak zwanego kaperstwa. Kaper był to okręt, uzbrojony przez prywatnego przedsiębiorcę, posiadającego upoważnienie monarchy (rządu) do chwytania okrętów nieprzyjacielskich lub okrętów, przemycających kontrabandę dla nieprzyjaciela. Kaprami nazywano też posiadaczy takich okrętów. W istocie swej kaperstwo stanowiło zorganizowane i ulegalizowane rozbójnictwo morskie. Kaprowie podejmowali się na swój koszt i ryzyko za cenę zdobyczy, przechodzącej na ich własność, być strażnikami morza, śledzić, zatrzymywać i chwytać statki nieprzyjacielskie i statki handlowe, przewożące kontrabandę wojenną dla nieprzyjaciela. Pierwszym kaprem Zygmunta Augusta stał się w r. 1561 gdańszczanin Maciej Scharping, który otrzymał miano „starszego kapitana" i był właściwie admirałem kaprów królewskich. W ten sposób z kaprów powstała królewska marynarka wojenna — „armata wodna", będąca przedsiębiorstwem prywatnym o doraźnej i niezbyt karnej organizacji, lecz pod banderą królewską przynajmniej częściowo czyniąca zadość potrzebie obrony dominium maris na Bałtyku. W roku 1567 było przeszło 30 kaperskich okrętów. Członkowie utworzonej przez króla w r. 1568 Komisji Morskiej otrzymali pełną władzę kierowania kaprami — „królewską strażą morską". W celu wzmocnienia systemu kaperskiego Zygmunt August przyjął do służby kaperskiej Hansa Munkenbekena z jego okrętami i ich „ludem wojennym". Munkenbeken jako „przełożony straży morskiej" był drugim admirałem kaprów królewskich.

Doświadczenie lat przekonało Zygmunta Augusta, że kaperstwo nie wystarcza do utrzymania dominium maris, lecz zabezpieczyć je może tylko własna marynarka wojenna. W instrukcji do sejmików, mających wybierać posłów na sejm, którego zebranie się oznaczono na 6.I. 1572 r., była mowa o tym, że dominium maris wymaga „statecznej armaty". Do utworzenia jednak „statecznej armaty morskiej" nie doszło, gdyż Zygmunt August 7.VII. 1572 r. życie zakończył. Kaprowie królewscy w r. 1573 przestali istnieć.

Henryk Walezy w paktach konwentach zobowiązał się „wystawić i utrzymywać własnym kosztem potrzebną i odpowiednią flotę"..., lecz wobec krótkiego panowania (25.I. — 19.VI. 1574) skończyło się na przyrzeczeniu.

Stefan Batory również zaprzysiągł w paktach konwentach „utworzenie i utrzymywanie własnym kosztem potrzebnej i odpowiedniej floty".

W r. 1577 Stefan Batory wobec walki ze zbuntowanym Gdańskiem

zwrócił się do rady miejskiej Elbląga o wyekwipowanie 10-ciu okrętów z zaopatrzeniem w marynarzy, działa, proch i kule. Na czele tych okrętów stanął Piotr Kłoczewski. Po uspokojeniu Gdańska flotę Kłoczewskiego rozpuszczono. W układzie z Gdańskiem z r. 1585 Stefan Batory oświadczył, że „sposobu rozbójniczo-wywiadowczej marynarki, jaką dotychczas ze szkodą ogółu posługiwano się, wyrzekamy się zupełnie i znosimy ją na zawsze, w naszym i naszych następców imieniu". Kaperstwo polskie już nie tylko faktycznie, lecz i prawnie przestało istnieć.

Zygmunt III w paktach konwentach przyjął obowiązek, iż „własnym kosztem wystawi na użytek Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego flotę należycie we wszystko zaopatrzoną". Zygmunt III zapewniał senatorów, że przybyła 9.IX. 1593 r. do ujścia Wisły flota szwedzka, składająca się z 40 okrętów pod dowództwem admirała szwedzkiego Clasa Flemminga, będzie wspólną własnością połączonych państw Polski i Szwecji. Dnia 16.IX. 1593 r. flota ta wyszła do Szwecji pod podwójną banderą, szwedzką i polską. W r. 1597 Zygmunt III rozporządzał flotą tylko z 6-ciu okrętów pod dowództwem wiceadmirała Tonniera Meidla. W r. 1598 flota ta powiększyła się do 60-ciu okrętów pod dowództwem admirała Stenno Bannera. Po niefortunnej wyprawie do Szwecji flota zmalała do 24-ch okrętów. O losie ich powiedzieć trudno. W r. 1623 powstała sprawa budowy floty wojennej przeciwko Szwedom, mającej składać się z 10-ciu okrętów. W warsztatach puckich w ciągu 3-ch lat zbudowano 6 okrętów wojennych, które stanęły na kotwicy w ujściu Wisły do morza obok Latarni. Tu było odtąd stałe stanowisko floty królewskiej. W listopadzie roku 1626 flota wojenna składała się z 7-miu okrętów wojennych, trójmasztowych, o pojemności od 200 do 400 ton, uzbrojonych każdy przeciętnie w 20 dział. Większość załogi stanowili Niemcy, komenda i nazwy statków były niemieckie. Na czele floty stał admirał Arndt Dickmann. W dniu 28 listopada roku 1627 polska marynarka wojenna w sile 10-ciu okrętów stoczyła z flotą szwedzką zwycięską bitwę pod Oliwą. W bitwie tej zginął admirał Dickmann. Po bitwie ze Szwedami pod Wismarem w roku 1632 marynarka króla Zygmunta III przestała istnieć.

Utworzenie marynarki wojennej zaprzysiągł w paktach konwentach nowo obrany król Władysław IV. W roku 1635 powstała „armata wodna" z 12-tu okrętów pod dowództwem admirała Aleksandra Betena i zastępcy jego Klausa Beckera. Była to ostatnia marynarka wojenna w Polsce przedrozbiorowej. Po ukończeniu wojen szwedzkich pokojem w Oliwie (1660 r.) marynarka znikła i dopiero we wskrzeszonej Polsce bandera polska pojawiła się już nie tylko na Bałtyku, lecz na morzach i oceanach świata. Takie były, niestety tylko okresowe, formacje marynarki wojennej w dawnej Polsce [1]).

W wojsku lądowym w latach 1561 — 1660, to jest w czasie istnienia okresowo marynarki wojennej, znane były przestępstwa wojskowe, przewidziane w Statucie Wiślickim (1347 r.), w dyplomie nominacyjnym z r. 1527 kasztelana Jana Tarnowskiego na hetmana koronnego, w artykułach wojennych, zawartych w „Consilium rationis bellicae" Jana Tarnowskiego z r. 1558, w zbiorze artykułów wojennych, ogłoszonych drukiem na mocy uchwały Sejmu Walnego Warszawskiego z r. 1609.

---

[1]) Rzecz przedstawiłem według danych, zawartych w pracy Dr. Aleksandra Czołowskiego p. t. „Marynarka w Polsce", wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, 1922 r.

Prawo karania w wojsku lądowym było z początku wyłączną atrybucją królewską, lecz od końca XIV wieku przeszło na hetmanów, którzy sądzili i karali podległe im wojsko. Prawo sądzenia hetmani wykonywali osobiście lub przez ustanowione do tego osoby. Od wyroków tych osób było dopuszczalne odwołanie się do osoby hetmana.

Możliwe jest, że przepisy o niektórych z przestępstw wojska lądowego były stosowane i w marynarce wojennej, jak np. przepisy o bójkach i pojedynkach (za wyjęcie miecza — ucięcie ręki, za zranienie — śmierć, za wyzwanie na pojedynek — ucięcie ucha), o zbiegostwie, o nieusłuchaniu rozkazu co do udziału w bitwie, o pijaństwie wywołującym niezdolność do bitwy, o buncie (kara śmierci).

Konkretne jednak dane co do przepisów karnych, stosowanych w marynarce, zawiera wydany w r. 1552 przez radę gdańską na podstawie postanowień Hanzy „Porządek żeglugi i prawo morskie", zatwierdzony przez Zygmunta Augusta i uzupełniony w r. 1614. W tym „Porządku" wyszczególniono przepisy i ograniczenia, do których każdy marynarz musiał stosować się pod groźbą kary [2]). Są to więc przepisy materialnego prawa karnego w stosunku do marynarzy. Kaprowie podlegali specjalnemu sądownictwu kaperskiemu [3]).

Zygmunt August w r. 1568 utworzył „Komisję Morską", złożoną z siedmiu zaufanych mężów pod przewodnictwem Jana Kostki z Stangenberga. Komisarze otrzymali prawo sądzenia wszystkich spraw, odnoszących się do kaprów, i mogli do sądów powoływać burmistrzów, rajców i ławników, z czego robiono stały użytek. W ratuszu puckim rozstrzygał sprawy kaperskie osobny sąd kaperski, złożony z delegata Komisji Morskiej i miejscowych ławników. Księgi tego sądu dotąd częściowo zachowały się [4]).

We wskrzeszonym Państwie Polskim marynarka wojenna ma wspólne z wojskiem lądowym przepisy wojskowego prawa karnego i wojskowego postępowania karnego. Są jednak pewne nieliczne przepisy, dotyczące wyłącznie marynarki wojennej, o których poniżej.

W obowiązującym wojskowym kodeksie karnym (Dz. U. R. P. Nr. 91/32, poz. 765), mającym zastosowanie do żołnierzy (miano żołnierza obejmuje oczywiście i marynarza) w czynnej służbie wojskowej, są następujące przepisy, odnoszące się tylko do marynarki wojennej.

Ustawowe wyrażenie okręt oznacza każdy statek marynarki wojennej, na którym znajduje się dowódca wojskowy i załoga. Ustawowe wyrażenia marynarka wojenna i flota odpowiadają pojęciu wojska; okręt — jednostce wojskowej.

Wśród kar dodatkowych obok wydalenia z wojska jest wydalenie z marynarki wojennej. Jedno z przestępstw przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej karane śmiercią jest oddanie przez dowódcę nieprzyjacielowi okrętu lub jego załogi bez uczynienia przedtem wszystkiego, czego w celu uniknięcia oddania obowiązek od dowódcy wymaga. Jest przestępstwem przeciwko obowiązkowi wojskowemu, jeżeli żołnierz, pełniący służbę w marynarce wojennej, po rozłączeniu się poza obrębem wód ojczystych z okrętem, nie stawi się natychmiast na ten lub inny polski okręt, albo w najbliższym konsulacie polskim. Do przestępstw przeciw szczególnym obowiązkom służbowym należy lekkomyślne lub przez niedbalstwo w peł-

---

[2]) Cyt. praca Dr. Czołowskiego, str. 17.
[3]) Cyt. praca Dr. Czołowskiego, str. 32.
[4]) Cyt. praca Dr. Czołowskiego, str. 50 — 52.

nieniu służby spowodowanie przez żołnierza znacznego uszkodzenia okrętu.

Według obowiązującego wojskowego postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr. 59/20 poz. 368) właściwości sądów wojskowych podlegają, między innymi, żołnierze w czynnej służbie wojskowej i w stanie nieczynnym za wszystkie przestępstwa (wojskowe i pospolite), popełnione w czasie czynnej służby i stanu nieczynnego, oraz osoby, wchodzące w skład załogi okrętu, należącego do marynarki wojennej, a znajdującego się w służbie, lub wzięte w charakterze służbowym na pokład takiego okrętu, tudzież osoby, wchodzące w skład załogi statku, wcielonego czasowo do marynarki wojennej w czasie mobilizacji lub wojny, albo wzięte w charakterze służbowym na pokład takiego statku.

Odpowiednikami dwóch kategoryj sądów wojskowych I instancji dla wojska — wojskowych sądów rejonowych i wojskowych sądów okręgowych — są dla marynarki wojennej sądy marynarskie i sądy admiralskie. Faktycznie funkcje sądów marynarskich i sądów admiralskich pełnią wojskowe sądy rejonowe i wojskowe sądy okręgowe, lecz do kompletu sądzącego powołuje się w charakterze asesorów żołnierzy marynarki wojennej.

Drugą i ostatnią instancją sądową jest wspólnie dla wojska i dla marynarki wojennej Najwyższy Sąd Wojskowy.

Na morzu tworzą się dla marynarki wojennej sądy wojenne floty, sądy wojenne eskadry i sądy wojenne okrętowe, będące odpowiednikami sądów polowych dla wojska w polu[5]).

DR. ADAM KOZŁOWSKI
Prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni

Morskie ustawodawstwo karne

I. Państwo nasze, jak wiemy, nie posiada specjalnego morskiego kodeksu karnego. Jeśli więc mowa o morskim ustawodawstwie karnym, to rzecz naturalna mamy objąć tym mianem szereg przepisów karnych, luźnie pomieszczonych w poszczególnych ustawach, regulujących odpowiedzialność za przestępstwa, popełniane w takim czy innym związku z pracą lub służbą na morzu.

II.Okręg gdyński rozciąga się według obowiązujących przepisów na powiaty morski i kartuski (rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 21.V.1932 Dz. U. Nr. 47, poz. 445). O tym, aby jurysdykcja sądów okręgu gdyńskiego miała sięgać naszego morza, ustawy nic nie mówią. Stąd więc właściwość ta opiera się na zasadach faktycznych, którym — rzecz oczywista — nikt nie przeczy.

Z właściwością terytorialną sądów łączy się ściśle zakres mocy obowiązującej naszych ustaw na naszych wodach. Kwestię te reguluje w pier-

---

[5]) Według mającego wejść w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. prawa o ustroju sądów wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 76 z 6/X 1936 r., poz. 536) w sprawach żołnierzy, pełniących służbę w marynarce wojennej, oraz innych osób, podlegających dowódcom (przełożonym) w marynarce wojennej, sprawować będą wymiar sprawiedliwości wojskowe sądy rejonowe, jako wojskowe sądy marynarskie i wojskowe sądy okręgowe, jako sądy admiralskie, jeżeli nie zostaną utworzone osobne wojskowe sądy marynarskie i osobne sądy admiralskie. Podczas wojny — w wojsku i w marynarce wojennej wymiar sprawiedliwości sprawować będą sądy wojenne, noszące w marynarce wojennej nazwę morskich sądów wojennych.

wszym rzędzie art. 3 § 1 i 2 K. K. Według tego przepisu ustawę karną stosuje się do wszystkich osób, które popełniły przestępstwo 1) na obszarze Państwa Polskiego albo 2) na polskim statku wodnym lub powietrznym. A dalej ten sam przepis daje bliższe, uzupełniające wyjaśnienie pojęcia obszaru Państwa mówiąc, że za obszar Państwa uważa się również wody wewnętrzne i przybrzeżne oraz powietrze nad tym obszarem. Określenie *„wody wewnętrzne"*, zdawałoby się, nie potrzebuje bliższych wyjaśnień. Za takie wody uznać należy oczywiście rzeki, jeziora i kanały, które znajdują się na terytorium Państwa. Wymienione rodzaje wód nie wyczerpują jednak w całości wód wewnętrznych. Wielu ludzi, żyjących nad naszym morzem i pracujących na nim, nie wie o tym, że wody wewnętrzne Państwa Polskiego stanowi ponadto Zatoka Pucka, zamknięta linią, łączącą cypel Helski z cyplem Radłowskim zgodnie z artykułem 2 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 21.X. 1932 r. o granicy morskiej Państwa (Dz. Urz. Nr. 92, poz. 798). Stąd więc np. reda portu gdyńskiego leży na wodach wewnętrznych Państwa. Wspomniane już rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ustala w art. 4-tym wody przybrzeżne Państwa. Mianowicie są nimi wody, ograniczone linią równoległą do linii wybrzeża i do granicy wód wewnętrznych (linia zamykająca Zatokę Pucką) w odległości 6 mil morskich. Jak wynika z art. 3 i 4 tego Rozporządzenia, wody przybrzeżne obejmują wody terytorialne (bliższe wybrzeżu do 3 mil morskich) i wody pasa przyległego (dalsze między 3 i 6 milami morskimi). Plastycznie wykreśla poszczególne granice mapa, dołączona do tego Rozporządzenia, do której obejrzenia każdego gorąco zachęcam, bo jest ona ciekawym przyczynkiem do poznania geografii naszego wybrzeża i morza.

Z tego, co przedstawiłem, nie należy wnioskować, iż władze polskie nie mogą wystąpić przeciwko przestępcy poza strefą wód przybrzeżnych. Przeciwnie — pościg może odbywać się na pełnym morzu, jeżeli istnieje podstawa do przyjęcia, że przestępstwo popełniono na obszarze, podlegającym polskiemu ustawodawstwu karnemu. Zdarza się to zwłaszcza w przypadkach przestępstw skarbowych, rybołówstwa przez obcych rybaków (głównie niemieckich i gdańskich) i przekroczeń granicy. Inne przypadki ingerencji władz polskich poza wodami przybrzeżnymi, choć teoretycznie możliwe, praktycznie nie mają większego znaczenia.

Na obszarze wód, wchodzących w skład obszaru Państwa, sądownictwu polskiemu podlegają statki zagranicznych flot handlowych. Na tej też zasadzie zdarzają się wypadki interwencji władz polskich w razie popełnienia przestępstwa na takim statku w strefie jurysdykcji sądów polskich. Natomiast jednostki pływające zagranicznych marynarek wojennych posiadają prawo eksterytorialności, regulowane prawem międzynarodowym. Polskie statki wodne wymienia art. 3 § 1 K. K. odrębnie, jako przedłużenie obszaru Państwa. Gdziekolwiek taki statek się znajduje, choćby poza polskimi wodami przybrzeżnymi, podlega on jurysdykcji sądów polskich. W tych jednak wypadkach właściwość sądów okręgu gdyńskiego może opierać się tylko na zasadach ogólnych K. P. K., a to wobec braku wyraźnego przepisu, który by właściwość tych sądów w sprawach morskich w sposób wyłączny ustalał. Tak więc każdy sąd polski może być właściwy do rozpoznania spraw o przestępstwa, popełnione na polskich statkach poza wodami przybrzeżnymi. Rozgraniczenie właściwości sądów powszechnych i wojskowych (tych ostatnich odnośnie jednostek pływających naszej marynarki wojennej) opiera się na zasadach tych samych, jakie obowiązują na terenie całego Państwa.

III. Obecnie przejdę do omówienia pokrótce przepisów karnych materialnych, związanych z pracą naszych sądów w zakresie spraw morskich. Stosunkowo częste są sprawy, wynikające z przypadków *awarii statków*. Przyczyny awarii są różne. Najczęstsze bywają złe warunki atmosferyczno-nawigacyjne, przejawiające się w nieprzeniknionych nieraz dla oka ludzkiego mgłach. O ile do tego nie przyłączy się jako dalsza przyczyna zaniedbanie ze strony służby nawigacyjnej statku, to mamy do czynienia z przypadkiem, który — rzecz oczywista — wyłącza pociąganie załogi statku do odpowiedzialności karnej. Ale równie częste są awarie z powodu zaniedbań załogi tak w sygnalizacji, jak i w obserwacji, koniecznych w żegludze morskiej. Nie są też wyłączone wypadki winy umyślnej czy podyktowane uczuciem zemsty czy też chęcią zdobycia premii asekuracyjnej, jaka w żegludze morskiej bywa bardzo znaczna. Wynikiem tego może być uszkodzenie statku przy równoczesnym osadzeniu go na mieliźnie, zatopieniu statku oraz utonięciu członków załogi. W ustawodawstwie naszym w przeciwieństwie do obowiązującego tu dawniej ustawodawstwa niemieckiego brak szczególnych przepisów karnych, przewidujących odpowiedzialność za tego rodzaju przestępstwa. Stąd więc stosujemy w tych wypadkach ogólne przepisy K. K. z 1932 r., a to: art. art. 215 § 1 i 2, 217 § 1 pkt. c i § 2, 218, 219, 225, 230 § 1, 264 i t. d., zależnie od stanu faktycznego sprawy i zbiegających się przepisów (art. 36 K. K.).

IV. Z przepisów „kodeksowych" mają jeszcze częste zastosowanie w sprawach morskich przepisy karne §§ 296 a) i 298 k. k. z 1871 roku (niem.), utrzymane wyraźnie w mocy art. 2 licz. 3 P. w. K. K. z 1932 r. W szczególności § 296 a) k. k. niem. przewiduje kary na cudzoziemców, którzy bezprawnie łowią ryby w polskich wodach przybrzeżnych, przy czym obok grzywny do 600 zł. lub kary więzienia do 6 miesięcy należy orzekać przepadek przyrządów do łowienia, które sprawca miał przy sobie jak np. kutra, sieci i t. p. oraz ryb, znajdujących się na statku wodnym niezależnie od tego, czyją są one własnością. Tego rodzaju wypadki zdarzają się często z rybakami gdańskimi i niemieckimi. Krajowi rybacy podlegają w tym względzie przepisom rozporządzenia Min. Przem. i Handlu z 12.XII. 1930 r. o wykonywaniu rybołówstwa morskiego (Dz. Ust. Nr. 92, poz. 719), które przewiduje w § 23 sankcję karną grzywny do 100 zł. za wykroczenie przeciwko postanowieniom tego rozporządzenia oraz zarządzeniom, jakie na jego podstawie wyda Morski Urząd Rybacki.

Następnie § 298 k. k. niem. przewiduje kary za ucieczkę marynarza ze statku, aby uchylić się od przyjętej służby, bez względu na to, czy zbiegł w kraju czy zagranicą. Za to przestępstwo grozi kara więzienia do roku. Przestępstwo to, możemy sobie pochlebić, zdarza się w naszej marynarce handlowej bardzo rzadko.

V. W zakresie służby na morzu obowiązuje do dziś t. zw. *„ustawa żeglarska"*. Jest to niemiecka ustawa o służbie marynarza z dnia 2.VI.1902 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. str. 175). Zawiera ona w rozdziale V (§§ 93 — 121) postanowienia karne, grożące karami za przewinienia marynarzy statków handlowych morskich. Ściganie tych przestępstw następuje również w razie popełniania ich poza granicami Państwa. Do rozpoznawania spraw o te przestępstwa właściwe są sądy na ogólnych zasadach, o ile nie jest właściwy Urząd Morski na zasadzie § 122 cyt. ust. w stosunku do przestępstw, szczegółowo w tym §-ie wymienionych. Do właściwości sądów należą następujące przestępstwa w tej ustawie przewidziane: 1) ucieczka marynarza z otrzymaną płacą w zamiarze uchylania się od przy-

jętej służby (§ 93 cyt. ust. — odpowiednik § 298 k. k. niem.), 2) odmowa posłuszeństwa powtórnym rozkazom kapitana, oficera statku lub innego przełożonego (§ 100 cyt. ust.), 3) zmowa dwóch lub więcej marynarzy przy odmowie posłuszeństwa (§ 101 cyt. ust.), 4) zmuszenie kapitana statku, oficera lub innego przełożonego za pomocą gwałtu albo groźby użycia gwałtu albo odmowy wykonania służby do przedsięwzięcia lub zaniechania czynności służbowych (§ 103 cyt. ust.), 5) stawianie oporu za pomocą gwałtu lub groźby użycia gwałtu przy wykonywaniu uprawnień służbowych przez kapitana statku, oficera lub innego przełożonego albo czynne targnięcie się na nich (§ 104 cyt. ust.), 6) zmowa przy popełnianiu przestępstw z §§ 103 i 104 (§ 105 cyt. ust.), 7) nieusłuchanie rozkazów, dotyczących stłumienia karygodnych czynów, wymienionych w §§ 103 i 104 (§ 106 cyt. ust.), 8) bezzasadne zażalenie do Urzędu Morskiego, oparte na fałszywych twierdzeniach, a dotyczące niezdatności statku do żeglugi albo braków w żywności, które spowodowało dochodzenie (§ 108 cyt. ust.), 9) umyślne i bezprawne zniszczenie albo uszkodzenie części kadłuba statku, maszyny, omasztowania, albo urządzeń, przeznaczonych do ratowania ludzi (§ 109 cyt. ust.), 10) nadużycie władzy dyscyplinarnej względem marynarza przez kapitana statku, oficera lub innego przełożonego (§ 111 cyt. ust.), 11) zaniechanie przez kapitana należytego zaprowiantowania statku (§ 112 cyt. ust.), 12) niezgodne z przepisami obsadzenie przez kapitana statku oficerem, wstrzymywanie przez niego marynarzowi jadła i napojów, wydawanie żywności zepsutej, pozostawienie marynarza zagranicą bez zezwolenia Urzędu Morskiego (§ 113 cyt. ust.), 13) uniemożliwienie przez armatora lub jego zastępcę należytego zaprowiantowania statku lub zaopatrzenia w przepisowe środki lecznicze (§ 117 cyt. ust.). — Przestępstw, ściganych w postępowaniu karno-administracyjnym przez Urząd Morski, nie będę wyliczał z uwagi na ich drobiazgowość i mniejsze znaczenie. Skoro mowa o służbie marynarza, to w związku z tym wspomnieć muszę o ustawie o obowiązku repatriacji marynarzy przez morskie statki handlowe z dnia 2 czerwca 1902 (Dz. Ust. Rzeszy Niem. str. 212), która przewiduje w § 8 odpowiedzialność w postępowaniu karno-administracyjnym przed Urzędem Morskim z powodu uchylania się od obowiązku zabrania na statek polski w celu przewiezienia do Polski marynarzy polskich.

VI. Szczególną ochronę *kabli podmorskich* wprowadziło Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20.III.1935 r. (Dz. Ust. Nr. 29, poz. 222). Przewiduje ono karę więzienia do lat 5 lub aresztu za uszkodzenie kabla podmorskiego, zagrażające prawidłowemu działaniu komunikacji telegraficznej lub telefonicznej. W wypadku winy nieumyślnej grozi kara aresztu do roku lub kara grzywny (art. 1 § 1 i 2 cyt. Rozp.). Szereg innych wypadków niezachowania należytej ostrożności w związku z zakładaniem czy naprawą kabli podmorskich podlega według tego Rozp. karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł. (art. 2 cyt. Rozp.). Rozpoznanie tych przestępstw należy do właściwości Sądu Okręgowego w Gdyni.

VII. Ustawa z dnia 28.V.1920 r. o *polskich statkach handlowych morskich* (Dz. Ust. Nr. 47, poz. 285) przewiduje w art. 24 — 29 kary za nieprawne podniesienie polskiej bandery handlowej morskiej, za nieposiadanie na statku certyfikatu okrętowego, stwierdzającego rejestrację, za niepodnoszenie bandery wobec statków wojennych, fortów nadbrzeżnych i przy wejściu do portów polskich, za niezgłoszenie danych do rejestracji,

wymaganych tą ustawą, niezgłoszenie danych powodujących utratę prawa do podnoszenia bandery polskiej, za podnoszenie na rufie bandery innej, niż polska, wreszcie utrzymywanie na statku załogi niepolskiej i używanie obcego języka przy prowadzeniu ksiąg okrętowych i kierownictwie statku. Do orzekania w sprawach o te przestępstwa właściwe są sądy grodzkie.

VIII. Osobny komplcks tworzą przepisy dotyczące *bezpieczeństwa statków morskich*. Zasadnicze w tej materii jest ramowe Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.II.1930 r. o bezpieczeństwie statków morskich (Dz. Ustaw Nr. 80, poz. 632). Zawiera ono w odrębnym rozdziale przepisy karne za przestępstwa, podlegające częściowo właściwości sądów grodzkich, częściowo właściwości Urzędu Morskiego w trybie postępowania karno-administracyjnego. Do pierwszej kategorii należą przestępstwa z art. 42 i 48 cyt. Rozporządzenia, przewidujące kary, grożące właścicielowi, armatorowi i kapitanowi statku za wyprowadzenie statku z portu krajowego lub zagranicznego wbrew zakazowi właściwej władzy inspekcyjnej (art. 42) i za spowodowanie przez podanie świadomie fałszywych danych sporządzenia dokumentu bezpieczeństwa niezgodnego z rzeczywistym stanem statku (art. 48). Do drugiej kategorii należą przestępstwa z art. art. 43, 44, 45, 46, 47 i 49 cyt. Rozporządzenia. Karane są w tej kategorii: 1) przekroczenie przepisów wydanych na podstawie art. 6 i 7 cyt. Rozporządzenia (art. 43), 2) niezgłoszenie statku do inspekcji wstępnej, periodycznej i radiotelegraficznej przed upływem wyznaczonych terminów inspekcji (art. 23 i 44), 3) nieprzedstawienie statku do takich inspekcji, gdy zarządzi to władza inspekcyjna (art. 24 i 45), 4) przekroczenia przepisów art. art. 22, 26, 27 i 32, a więc niezawiadamianie władzy inspekcyjnej o uszkodzeniu statku wskutek burzy, zderzenia lub ognia, nieprzedstawienie dokumentów i nieudzielenie informacji władzy inspekcyjnej, niewykonanie robót, zarządzonych przez władzę inspekcyjną, a potrzebnych do zbadania bezpieczeństwa statku (dokowanie, ustawienie na pochylni, opróżnienie i t. p.), niepowiadomienie władzy inspekcyjnej o dokonanych zmianach w kadłubie lub urządzeniach statku, wpływających na stan jego bezpieczeństwa (art. 46), 5) spowodowanie inspekcji statku przez podanie w tym celu nieprawdziwych danych (art. 47), wreszcie 6) nieprzechowywanie na statku właściwego dokumentu bezpieczeństwa (art. 249). Jako przepisy, wydane na podstawie wspomnianych już wyżej art. 6 i 7 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej, należy tu wymienić przede wszystkim a) rozp. Ministra Przem. i Handlu z 4.VII.1933 r. o zapewnieniu statkom morskim, służącym do przewozu pasażerów, obsługi, łodzi i tratew ratunkowych i o świadectwach wioślarskich (Dz. Ust. Nr. 57, poz. 432), b) rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 10.VIII. 1935 r. o urządzeniach pasażerskich na statkach morskich i certyfikatach pasażerskich (Dz. Ust. Nr. 61, poz. 392), c) rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 31.VII.1935 r. o prowadzeniu dzienników okrętowych i maszynowych na polskich statkach handlowych (Dz. Ustaw Nr. 62, poz. 395).

IX. Ze spraw, ściśle związanych z życiem a raczej pracą w porcie, zdarza się najczęściej odpowiedzialność robotników portowych za różne pospolite przestępstwa. Odpowiedzialność robotnika portowego nie ogranicza się tylko do samej kary w zwykłym postępowaniu sądowym za popełnienie przestępstwa pospolitego. Istnieje jeszcze odpowiedzialność dodatkowa szczególna, w trybie postępowania karno-administracyjnego, polegająca na skazaniu takiego robotnika na pozbawienie praw robotnika porto-

wego i odebranie karty rejestracyjnej. Robotnik portowy, mający bezpośredni dostęp do przeładowywanego towaru musi pod każdym względem zasługiwać na zaufanie. Jeśli temu zaufaniu w czymkolwiek uchybi, nie zasługuje na to, by był robotnikiem portowym. Pozbawienie praw robotnika portowego może być czasowe lub trwałe, zależnie od przestępstwa czy uchybienia, jakiego się dopuścił. Omawianą tu odpowiedzialność reguluje art. 37 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27.X.1933 r. o pracy robotników portowych w Gdyni (Dz. Ust. Nr. 85, poz. 646).

X. *Holowanie statków* w portach polskich może być uskuteczniane tak przez zarządy portów jak i przedsiębiorstwa prywatne (osoby fizyczne lub prawne). Stąd więc istnieje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 21.X.1932 r. o warunkach uprawnień do holowania statków w polskich portach morskich (Dz. Ustaw Nr. 91, poz. 783). Podaje ono szereg norm, regulujących wymogi potrzebne do udzielenia koncesji oraz obowiązki, związane z wykonywaniem przedsiębiorstwa. Zasadniczym obowiązkiem jest stałe bez przerwy wykonywanie przedsiębiorstwa (art. 4 ust. 1). Naruszenie przepisów tego Rozp. karane jest grzywną do 3000 zł. i aresztem do 3 miesięcy lub jedną z tych kar, a orzecznictwo należy do Urzędu Morskiego. Za cięższe lub wielokrotne naruszenie tych przepisów może Minister Przem. i Handlu cofnąć koncesję.

XI. W końcu przepisy karne morskie w najogólniejszej formie znajdujemy w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.III.1928 r. o organizacji i zakresie działania władz marynarki handlowej (Dz. Ustaw Nr. 38, poz. 366). Według art. 6 dyrektor Urzędu Morskiego wydaje zgodnie z obowiązującymi przepisami i ogłasza w Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego rozporządzenia porządkowe w zakresie policji portowej i żeglugowej w wypadkach nie unormowanych osobnymi przepisami. Przekroczenia tych rozporządzeń karane są na zasadzie art. 12 cyt. Rozp. grzywną do 200 zł. lub aresztem do 7 dni przez Urząd Morski w trybie postępowania karno-administracyjnego.

Jak widać z zestawienia, które starałem się możliwie dokładnie uczynić, posiadamy dość obfite morskie ustawodawstwo karne. Rozmiary materiału nie pozwoliły mi na bardziej szczegółowe omówienie poszczególnych ustaw czy rozporządzeń. Niech więc artykuł ten służy raczej jako wykaz, pomagający do zorientowania się w przepisach karnych naszego ustawodawstwa morskiego.

WIESŁAW SPEICHERT
Sędzia Sądu Okręgowego w Gdyni

Izby Morskie

W związku z rozwojem żeglugi Morskiej w XIX stuleciu i wobec stale zwiększającej się ilości nieszczęśliwych wypadków, którym ulegały statki handlowe, przystąpiły poszczególne państwa do systematycznego badania tychże wypadków przez organa władzy państwowej. W tym celu utworzono specjalne urzędy bądź też rozszerzono kompetencję już istniejących, przy czym ujęto zakres ich działania oraz tryb postępowania w ścisłe normy prawne.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego obowiązywała w Zachodniej Polsce poniemiecka ustawa w przedmiocie badania wypadków morskich z dnia 27. 7. 1877 (Dz. U. Rzeszy str. 549), która nakazywała utworzenie Izb

Morskich (Seeamt) dla badania tych wypadków. Takich Izb Morskich utworzono na wybrzeżu niemieckim kilkanaście. Zaczątkiem ustawy o Izbach Morskich były w Niemczech protesty morskie czyli pamiętniki, które i dziś jeszcze, podobnie jak przed kilkuset laty, są praktykowane w Polsce i zagranicą. Ich podstawę prawną znajdujemy w przepisach §§ 522 i nast. niem. kod. handl. („Verklärung"). Zbyt często jednak zawierały pamiętniki, przedstawiające przebieg wypadków, zeznania nieścisłe, nie wyczerpujące i tendencyjne tak, że w kołach marynarskich nazywano je nie „Verklärung", lecz „Verdunkelung", czyli zaciemnienie.

Państwo Polskie nie przyjęło agend żadnej Izby Morskiej tak, że ustawa z 27. 7. 1877 r. nie znajdowała u nas praktycznego zastosowania. Ten stan rzeczy zmieniła dopiero ustawa sejmowa z dnia 18. marca 1925 r. (Dz. U. poz. 243/25) o Izbach Morskich, a to w ten sposób, że uchyliła poniemiecką ustawę i unormowała omawiane zagadnienie na nowo. W rzeczywistości jednak zmieniła ona faktyczny stan rzeczy o tyle, że ograniczyła się do utworzenia Izby Morskiej przy Sądzie Powiatowym w Wejherowie oraz Izby Morskiej Odwoławczej przy Sądzie Okręgowym w Starogardzie — w Gdyni wówczas nie istniał jeszcze Sąd Powiatowy a tym bardziej Okręgowy — i że skopiowała jedynie dopiero co uchyloną ustawę niemiecką. Tak więc ustawodawca nie wykorzystał nagromadzonego w międzyczasie doświadczenia żeglarskiego marynarzy własnych i państw obcych i nie dostosował norm prawnych do zmienionych warunków żeglugi i wzrostu jej znaczenia dla Państwa, dając normy przestarzałe na wzór ustawy niemieckiej, zastąpionej od 1 października 1934 r. nową ustawą o Izbach Morskich.

W ślad za rozbudową portu w Gdyni i rozwojem ruchu przeładunkowego usprawniono organizacyjnie Izby Morskie w ten sposób, że zniesiono Izby w Wejherowie względnie w Starogardzie i utworzono równocześnie Izby Morskie: I instancji i Odwoławczą przy powstałych w międzyczasie — Sądach Grodzkim względnie Okręgowym w Gdyni, umożliwiając przez to w razie potrzeby natychmiastowe działanie Izb Morskich (Rozp. z 30. X. 1930 r. D. U. poz. 600).

Interesujący pod względem prawnym i politycznym jest fakt utworzenia omawianą ustawą z 18 marca 1925 r. Izby Morskiej również — w Gdańsku przy Urzędzie Marynarki Handlowej Generalnego Komisariatu Rzeczypospolitej Polskiej. Równocześnie rozgraniczono działalność terytorialną Izb gdyńskiej i gdańskiej w ten sposób, że Izbie gdańskiej przydzielono do jej kompetencji rozpatrywanie awarii, czyli wypadków morskich w obrębie portu oraz wód terytorialnych gdańskich a zarazem poddano spory kompetencyjne obu Izb jak i orzecznictwo jurysdykcji Izby Odwoławczej w Gdyni, a Minister Sprawiedliwości wyznaczył na podstawie omawianej ustawy polskich sędziów państwowych w charakterze przewodniczącego Izby Morskiej w Gdańsku i jego zastępcy. Izba Morska w Gdańsku jednakże zleconych jej czynności nie wykonywała i nie wykonuje.

Z powyższego wynika, że utworzony został specjalny organ państwowy w postaci Izby Morskiej dla badania awarii, czyli, jak art. 1 omawianej ustawy powiada, dla „przeprowadzenia dochodzeń i wydawania orzeczeń w sprawach wypadków morskich, którym ulegają statki handlowe". Ustawodawca nie przydzielił czynności Izby Morskiej już istniejącym organom władzy państwowej jak np. sądom powszechnym, Urzędowi Morskiemu w Gdyni czy też innym, lecz utworzył odrębny organ, nad którego dzia-

łalnością wykonuje nadzór bezpośrednio Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości (art. 6).

Instytucje stałych organów władzy państwowej, które jednoczą w zakresie swej działalności prowadzenie dochodzeń, oraz wydawanie orzeczeń i które zajmują się wyłącznie tylko tymi sprawami, spotykamy także w Niemczech i — z pewnymi odchyleniami — również w Holandii. W Anglii natomiast prowadzą dochodzenia urzędnicy, względnie władze, do których zakresu działania należą także inne czynności, a to na podstawie ustawy „Merchant Shipping Act" z 10 sierpnia 1854 i późniejszej zmiany tejże ustawy. Jednak rozprawę prowadzi i orzeczenie wydaje Sąd morski, składający się, jak zresztą we wszystkich państwach, z prawników i fachowców z dziedziny żeglugi. Inaczej regulowana jest kwestia organizacyjna w państwach skandynawskich, w których badanie awarii należy do kompetencji specjalnych sądów morskich, rozpatrujących tak sprawy cywilne jak i karne z dziedziny prawa morskiego. We Francji wreszcie rozpatrują awarię handlowe sądy morskie (Tribunaux Maritimes Commerciaux), do których kompetencji należą jednak równocześnie przekroczenia przepisów karnych, odnoszących się do żeglugi, przez co sądy te przypominają w pewnej mierze sądy morskie państw skandynawskich. Ustawa Polska o Izbach Morskich natomiast w niczym nie zmienia przepisów o odpowiedzialności karnej kierownictwa statku i członków załogi, czyli nie ogranicza w niczym kompetencji sądów karnych na rzecz Izby Morskiej.

Izby Morskie urzędują kolegialnie. Przewodniczą im sędziowie państwowi, mianowani przez Ministra Sprawiedliwości, którzy dla każdej sprawy powołują ławników z listy, a to w Izbie I-instancyjnej 4, zaś w odwoławczej 6 i odbierają od nich przysięgę na sumienne wykonywanie obowiązków. Spośród ławników przynajmniej dwóch, a w Izbie Odwoławczej 3, posiadać musi dyplomy kapitanów i mieć praktykę morską w charakterze kapitanów na statkach żeglugi wielkiej to znaczy żeglugi, przekraczającej granice żeglugi małej, ta zaś oznacza żeglugę na Morzu Bałtyckim oraz na Morzu Północnym w granicach od linii Dover — Calais do 61° szerokości geograficzej (§ 4 rozp. z 30.XI.1931 Dz. U. poz. 24). Poza tym uczestniczy w rozprawach Izby Morskiej delegat Ministra Przemysłu i Handlu, którego rola przypomina rolę prokuratora przy sądach karnych.

Izba Morska obowiązkowo wszczyna dochodzenie, gdy wypadkowi morskiemu (śmierć człowieka, zatonięcie statku, albo jego porzucenie) ulega lub wypadek spowoduje: polski statek handlowy, jak również cudzoziemski statek handlowy, o ile wypadek zaszedł na terytorialnych wodach polskich, lub jeżeli Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło dochodzenie. W innych wypadkach wszczęcie dochodzenia pozostawione jest Izbie Morskiej do uznania.

Celem dochodzeń przed Izbą Morską jest wyjaśnienie przyczyn wypadku i wszystkich okoliczności wypadkowi temu towarzyszących. Chodzi tu o obiektywne ustalenie wszelkich okoliczności awarii i jej skutków w zakresie, w jakim tego wymaga dobro interesu publicznego, a mianowicie aby drogą ustalenia przyczyn móc w przyszłości podobnym wypadkom zapobiec, a tym samym niebezpieczeństwa grożące żegludze usunąć a przynajmniej możliwie je zmniejszyć. Dochodzenia te nie są oczywiście skierowane przeciwko kierownictwu statku lub członkom jego załogi. Pojęcie interesu publicznego, jaki tu w grę wchodzi, jest bez wątpienia bardzo szerokie. Przede wszystkim idzie o bezpieczeństwo życia ludzkiego jak

również innych ważnych dóbr przewozowi morskiemu powierzonych. Dalej chodzi o rozwój floty handlowej, której zadaniem jest przysparzanie dochodu społecznego przez wypieranie tonażu obcego z Gdyni i Gdańska, partycypowanie w handlu innych narodów i torowanie dróg polskim towarom. Wreszcie idzie tu także o majątek narodowy, włożony w budowę wielkiego i nowoczesnego portu handlowego, jak niemniej o dobre imię floty i polskiego portu.

Dla ilustracji warto w tym miejscu przypomnieć chociażby tylko katastrofę spalenia się na morzu w dniu 8 września 1934 amerykańskiego s/s Morro Castle wraz ze 130 pasażerami, co według orzeczenia amerykańskiego sądu morskiego, podanego w książce Rudolfa Van Wehrta „Morro Castle" nastąpiło z powodu ciężkiego niedbalstwa dowództwa statku, dalej zderzenie w dniu 21. XII. 1935 przed portem gdyńskim, na redzie, statków niemieckich „Otto Alfred Mueller" i „Kersten Milles", powodujące osadzenie dziobu s/s O. A. Mueller na dnie morza i jeszcze osadzenie w dniu 28. II. 1934 r. s/s Cieszyn na rafie w szerach finlandzkich.

Ciekawa jest statystyka rozpoznanych przez Izbę Morską w Wejherowie, względnie Gdyni w czasie od utworzenia Izby Morskiej t. j. od marca 1925 r. do 1 października 1936 r. awarii, którym uległy polskie statki handlowe morskie. Na 131 rozpoznanych spraw o awarię statków polskich w jednym wyłącznie wypadku odebrano drugiemu oficerowi statku patent oficerski na rok i tylko w 24 sprawach ustaliła Izba Morska spowodowanie wypadku przez kierownictwo statku. Świadczy to korzystnie o naszej marynarce handlowej i będzie niewątpliwie zachętą do dalszej ofiarnej pracy.

Przechodząc do treści orzeczeń, zaznaczyć należy, że winny one zawierać w sentencji: nazwę statku, miejsce i rodzaj awarii, dalej przyczyny tejże, jak np. trudne warunki atmosferyczne, wadliwe urządzenie techniczne statku lub zaniedbanie kierownictwa. Podkreśla się także ewentualny brak winy załogi, w szczególności kapitana, oraz zachowanie się kierownictwa statku po awarii i zwraca się również uwagę na panujące w żegludze zwyczaje. Tym samym przyczynia się Izba Morska do ugruntowania sprawności nawigacyjnej, dyscypliny i bezpieczeństwa polskiej floty handlowej, stwierdzając zarazem błędy i usterki i pouczając o prawidłowych w danym wypadku sposobach manewrowania jak i o właściwym zachowaniu się kierownictwa statku. Reasumując, można o orzeczeniach Izby morskiej powiedzieć, że są one sprawdzające i opiniodawcze, a także rozstrzygające i zapobiegawcze. Orzeczenia Izby nie są pozbawione jednocześnie znaczenia prestiżowego, a to w tych wszystkich wypadkach, gdy w grę wchodzi bandera państwa obcego, rozpatrującego następnie tę samą awarię przez własne do tego powołane instytucje, jak również i w tych wypadkach, w których orzeczenia Izby stanowią istotny materiał dowodowy przy rozstrzyganiu przez sąd polubowny sprawy podziału pokrycia szkód, powstałych wskutek awarii, pomiędzy zainteresowane towarzystwa asekuracyjne. Gdy bowiem chodzi o awarię statku polskiego i obcego oddają towarzystwa ubezpieczeniowe spory takie zwykle sądom w Londynie lub w Kopenhadze. Orzeczenia Izb Morskich mają również znaczenie zabezpieczenia dowodów dla sporów cywilnych n. p. o odszkodowanie.

W związku z powyższym nie od rzeczy będzie wspomnieć o pracy ustawodawczej uprawiających żeglugę państw, mającej na celu zapobieganie awariom przez tworzenie norm prawnych, odnoszących się do pilotażu,

świateł, sygnalizacji i t. p. i przez ujednolicenie tychże w poszczególnych krajach, przez co normy te stały się prawem międzynarodowym. W ten właśnie sposób powstała „Ordynacja Dróg Morskich", ustawa poniemiecka z 5.2. 1906 (Dz. U. Rzeszy str. 120) w przedmiocie świateł pozycyjnych i topowych statku, sygnałów, sposobów zapobiegania zderzeniu przy mijaniu się, w szczególności we mgle i wiele innych. Prócz powyższych przepisów prewencyjnych został w podobny sposób uzgodniony między całym szeregiem państw kompleks norm w przedmiocie niesienia pomocy w wypadku niebezpieczeństwa morskiego (Seenot), reguły prawne na wypadek awarii oraz skutków tychże i inne (porozumienia z 26 września 1910 Dz. Ustaw Rzeszy 1913 str. 49 i nast. i str. 66 i nast., dalej z 7. I. 1913 strona 90 i nast.). To też w praktyce Izb Morskich wyłaniają się stale ciekawe zagadnienia prawne i to nie tylko z dziedziny prawa proceduralnego, lecz także z dziedziny prawa materialnego, a w szczególności z prawa handlowego, morskiego i międzynarodowego jak n. p. stosunek prawny pilota do kapitana statku, awaria na linii demarkacyjnej wód lądowych i morskich, sprawa uprawnień członków składu oficerskiego zagranicą i inne.

Ustawa o Izbach Morskich, mówiąc w artykule 1, że obowiązkiem Izb jest prowadzenie dochodzeń i wydawanie orzeczeń, nie wyczerpuje tym samym jeszcze zadań Izb. Artykuł 25 uprawnia Izby Morskie także do pozbawienia — na wniosek delegata — kapitana lub pomocnika kapitana polskiego statku handlowego prawa wykonywania zawodu, jeżeli kapitan lub jego pomocnik wskutek niezdolności do wykonywania zawodu spowodował wypadek morski lub jego następstwa. Ustawa więc zleciła Izbom Morskim także prowadzenie dochodzeń w kierunku ustalenia, czy między zachowaniem się kapitana lub jego pomocnika a wypadkiem zachodzi związek przyczynowy i czy zachowanie się to spowodowane było brakiem kwalifikacyj zawodowych. W razie ustalenia tych okoliczności przysługuje Izbie prawo odebrania patentu.

O ile chodzi o charakter postępowania, wszczętego na podstawie artykułu 1, t. j. w przedmiocie wyjaśnienia przyczyn awarii, to zgodne jest zapatrywanie nauki co do tego, iż ma tu miejsce postępowanie administracyjne; natomiast co do charakteru postępowania z art. 25 czyli nad wnioskiem o odebranie dyplomu zapatrywania są rozbieżne. Zdaniem moim, idzie tu nie o postępowanie administracyjne, lecz o sądowe postępowanie z dziedziny sądownictwa niespornego, stanowiące pewnego rodzaju analogię do postępowania o ubezwłasnowolnienie w myśl przepisów §§ 645 do 687 niem. proc. cywiln., w którym to postępowaniu, podobnie jak tutaj, bierze udział prokurator sądu okręgowego, a stronom przysługuje tak samo, jak w postępowaniu o odebranie patentu, środek prawny. Wysuniętą powyżej tezę popiera także fakt zmiany § 7 ustawy niemieckiej o Izbach Morskich z roku 1877 przez polską ustawę z 1925 r. (art. 7) w tym kierunku, że przewodniczącymi są sędziowie państwowi, gdy natomiast według niemieckiej ustawy z roku 1877 mogli nimi być także urzędnicy administracyjni, byleby posiadali kwalifikacje prawne na stanowisko sędziego. W przeciwieństwie do ustawy polskiej, a także niemieckiej z roku 1934, rozpatrują sądy zagraniczne, a to we Francji i w państwach skandynawskich, wniosek o odebranie patentu w postępowaniu karnym, w Holandii zaś w postępowaniu dyscyplinarnym.

Uprawnienia Izb Morskich, wynikające z art. 25, winny być, zdaniem moim, znacznie rozszerzone, i to przede wszystkim na wypadki ujawnienia niezdolności przy wykonywaniu zawodu żeglarskiego, chociażby ujawniona

niezdolność nie pozostawała w związku przyczynowym z awarią, jak również na wypadki zachowania się zagranicą kapitana lub pomocnika w sposób niegodny polskiego marynarza, przy czym wszczęcie postępowania w tego rodzaju wypadkach winno nastąpić, tak samo, jak w wypadku, przewidzianym w artykule 25, na wniosek delegata.

O ile chodzi o tryb postępowania przed Izbą Morską, zauważyć należy przede wszystkim, co następuje: wszczęcie dochodzeń zarządza przewodniczący; on też przygotowuje rozprawę i zabezpiecza dowody n. p. przez przesłuchanie pod przysięgą świadków lub biegłych. Rozprawy Izby Morskiej odbywają się publicznie i ustnie, przy czym z przebiegu rozprawy spisuje się protokół, który podpisują przewodniczący i protokólant. Izba jest władna przesłuchać pod przysięgą świadków i biegłych oraz przeprowadzić oględziny. Osoby zainteresowane t. j. kapitan i pomocnik kapitana, którego wypadek stanowi przedmiot rozprawy, zeznają bez przysięgi, z tym jednak, że Izba ma prawo zaprzysiąc tychże w charakterze świadków. Ławnikom Izby Morskiej, delegatowi, jak i zainteresowanym przysługuje prawo stawiania pytań świadkom i biegłym, przy czym zainteresowani mogą występować w towarzystwie obrońców n. p. w towarzystwie adwokatów lub fachowców z dziedzin żeglugi. Jako uzupełnienie powyższych norm postępowania mają zastosowanie przepisy polskiego Kod. Post. Karnego. Po zgłoszeniu wniosków końcowych delegata i udzieleniu głosu zainteresowanym Izba Morska, po naradzie, ogłasza orzeczenie o przyczynach wypadku, względnie także o odebraniu dyplomu. Orzeczenie musi być uzasadnione na piśmie. Otrzymuje je, w wypisie zaopatrzonym pieczęcią Izby Morskiej, delegat, który przesyła je następnie Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz, na żądanie, kapitan i pomocnik kapitana. Kapitanowi i jego pomocnikowi, którym odebrano patenty, jako też delegatowi, gdy Izba wniosek o odebranie patentu rozstrzygnęła odmownie, przysługuje prawo wniesienia przeciwko orzeczeniu odwołania w trybie przewidzianym ustawą do odwoławczej Izby Morskiej, która o odebraniu patentu orzeka ostatecznie. Koszty postępowania przed Izbami morskimi ponosi Skarb Państwa.

Dr. WŁADYSŁAW SOWIŃSKI
Radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Odpowiedzialność przewoźnika morskiego za ładunek

I. Przewoźnik morski, przyjąwszy ładunek do przewozu, czy to bezpośrednio na statek, czy też do magazynu portowego przed załadowaniem na statek, bierze na siebie odpowiedzialność za integralność ładunku czyli za utratę lub uszkodzenie ładunku w czasie przewozu. W przypadku utraty lub uszkodzenia ładunku może przewoźnik uwolnić się od odpowiedzialności przez wykazanie (ekskulpację), że utrata względnie uszkodzenie nastąpiły mimo stosowania z jego strony staranności sumiennego przewoźnika. Zasadę tę wypowiada § 608 kodeksu handlowego z 10.V.1897 r., którego IV księga, zawierająca prawo morskie wraz z przepisami o asekuracji morskiej, ma u nas i w Gdańsku zastosowanie i obowiązuje nadal na mocy art. VI pkt. 1, art. XXIV pkt. 1, Przepisów wprowadzających nowy kodeks handlowy z dn. 27.VI.1934 r. (rozp. Prezydenta Rzp. z dn. 27.VI. 1934 r., Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 503). Pewne złagodzenie odpowiedzialności

przewoźnika z § 608 ma miejsce w przypadku, gdy oddane są do przewozu kosztowności, dzieła sztuki, pieniądze lub papiery wartościowe, w myśl bowiem § 607 kod. handl. z 10.V.1897 r. przewoźnik odpowiada za przewożone przedmioty w ogóle tylko wtedy, jeżeli charakter lub wartość tych przedmiotów zostały przy oddaniu do przewozu zakomunikowane.

Przez wyrażony w § 608 cyt. kod. handl. obowiązek przewoźnika stosowania względem przewożonego ładunku staranności sumiennego przewoźnika należy rozumieć stosowanie tej dbałości, która w przewozie morskim przy uwzględnieniu zwykłych i nadzwyczajnych warunków podróży jest pożądana, aby ładunek w tym stanie, w jakim się znajdował w chwili oddania go do przewozu, przewieźć do miejsca przeznaczenia. Przewoźnikiem może być każdy przedsiębiorca okrętowy, a więc właściciel statku lub też osoba, która na obcym statku ładunek przewozi, jak np. t. zw. czarterer (charterer), który dla przewozu ładunku bierze w najem cały statek lub jego część.

Odpowiedzialność przewoźnika za utratę i uszkodzenie ładunku istnieje przede wszystkim w stosunku do jego kontrahenta, z którym zawarł umowę przewozową, t. j. w stosunku do wysyłającego, który może być właścicielem ładunku lub też wysyła, jak np. spedytor, cudzy ładunek. Jeżeli chodzi o odpowiedzialność przewoźnika w stosunku do odbiorcy, który odbiera ładunek w miejscu przeznaczenia, będąc do tego uprawnionym, to jej podstawa prawna jest różna, zależnie od tego, czy odbiorca odbiera ładunek, będąc jako taki w umowie przewozowej, np. w czarterpartii (dokumencie wynajęcia całego lub części statku do przewozu), wymieniony, czy też odbiera ładunek na podstawie konosamentu. Konosament jest według IV księgi cyt. kod. handl. dokumentem całkiem niezależnym od umowy przewozowej, stwierdzającym przyjęcie ładunku na statek i zawierającym zobowiązanie armatora do wydania ładunku w miejscu przeznaczenia, i to albo z góry wymienionej osobie (konosament imienny) albo na zlecenie (konosament na zlecenie). W przypadku odbioru na podstawie umowy przewozowej przyjmuje się zgodnie z przeważającą opinią w judykaturze i literaturze, że odbiorca, zgłaszając się po odbiór ładunku, wstępuje z mocy prawa we wszelkie uprawnienia, przysługujące wysyłającemu z umowy przewozowej (cessio legis), i może je wykonywać we własnym imieniu. Jest to konstrukcja, przyjęta także w art. 620 nowego Kod. Handl. w odniesieniu do odbiorcy w przewozie lądowym. Niektórzy teoretycy przyjmują, że odbiorca czerpie swe prawa wobec przewoźnika z umowy przewozowej jako zobowiązania na rzecz osoby trzeciej. Czy się przyjmie jedną lub drugą konstrukcję prawną co do uprawnień odbiorcy, odpowiedzialność przewoźnika *z umowy przewozowej* za utratę lub uszkodzenie ładunku istnieje nie tylko w stosunku do wysyłającego, ale także do odbiorcy.

Umowa przewozowa, jako podstawa prawna odpowiedzialności przewoźnika wobec odbiorcy za integralność ładunku, praktycznie nie ma wielkiego znaczenia, jeżeli wystawiono konosament. Jako papier wartościowy o charakterze t. zw. dokumentu tradycyjnego (Traditionspapier), zastępującego sam ładunek, i dokumentu, którego pisemna treść wyłącznie decyduje o zawartym w nim zobowiązaniu (obligatio ex scriptura), daje on odbiorcy, który się nim legitymuje, samoistną, niezależną od umowy przewozowej podstawę prawną do żądania od przewoźnika wydania ładunku w miejscu przeznaczenia w takim stanie, jaki on sam wykazuje w swej pisemnej treści.

Nadmienić należy, że roszczenie do odszkodowania za utratę lub uszkodzenie ładunku należy do tych wierzytelności, którym z mocy prawa przysługuje przywilej (uprzywilejowane prawo zastawu) na statku i przewoźnem (§ 754 p. 7 cyt. kod. handl., art. 1 punkt 2 Międzynarodowej Konwencji o ujednostajnieniu niektórych zasad, dotyczących ograniczenia odpowiedzialności właścicieli statków morskich z dn. 25 sierpnia 1924 r. podp. w Brukseli).

II. Tak się przedstawia w głównych liniach odpowiedzialność ustawowa przewoźnika morskiego za integralność ładunku. Jest ona dyspozytywnej natury i może być odmiennie unormowana w drodze umowy, w szczególności przez przyjmowanie specjalnych klauzul, zwalniających przewoźnika od odpowiedzialności (ang. exception clauses, franc. clauses de non responsabilité, niem. Freizeichnungsklauseln). Klauzule te wytworzyła praktyka angielska w takim szerokim zakresie, że wszelka odpowiedzialność przewoźnika za ładunek stała się fikcją. Sprzeciwiała się tym klauzulom praktyka sądowa, która podkreślała, szczególnie we Francji, że tego rodzaju klauzule, o ile sprzeciwiają się dobrym obyczajom (l'ordre public), są nieważne. Do takich zaliczano przede wszystkim klauzule, zwalniające przewoźnika od odpowiedzialności za szkodę w ładunku, wywołaną rozmyślnie przez kapitana i załogę.

Każda czarterpartia i każdy konosament zawierają liczne klauzule, zwalniające przewoźnika od odpowiedzialności za ładunek albo zmniejszające tę odpowiedzialność. Dają się one podzielić na 5 kategoryj, a mianowicie: 1. ograniczające czas trwania odpowiedzialności, 2. ograniczające zakres rzeczowy odpowiedzialności, 3. ograniczające sumę odszkodowania, 4. regulujące ciężar dowodu co do winy w wywołaniu szkody, 5. ustalające czas do zgłoszenia reklamacji w związku z utratą lub uszkodzeniem ładunku (porówn. zestawienie klauzul w książce Dr. Władysława Sowińskiego, Prawo Handlowe Morskie, 1935 r. str. 121 — 126).

Spośród najbardziej znanych klauzul należy wymienić: Insurance-clause czyli parasitic-clause (ogranicza odpowiedzialność tylko do tych strat i uszkodzeń, od których można się ubezpieczyć); negligence-clause (zwalniająca od odpowiedzialności za winę osób pomocniczych przewoźnika, w szczególności kapitana i załogi); contents unknown-measures, weight, quantity unknown (klauzule te wywołują ten skutek, że odbiorca, jeżeli kwestionuje zawartość, miarę lub wagę ładunku, powinien udowodnić, co, względnie ile, zostało załadowane na statek).

III. Ponieważ z rozwojem regularnej komunikacji morskiej konosament stał się najbardziej praktykowanym dokumentem przewozu morskiego, starano się na międzynarodowym terenie, aby w myśl ogólnie w prawie morskim panujących tendencyj unifikacyjnych ujednostajnić postanowienia konosamentu, dotyczące odpowiedzialności przewoźnika za integralność ładunku. Długoletnie starania Międzynarodowego Komitetu Morskiego (Comité Maritime International) oraz International Law Association zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem w postaci zawartej w Brukseli dn. 27.VIII. 1924 r. międzynarodowej konwencji o ujednostajnieniu niektórych postanowień konosamentu. Konwencja ta oparła się całkowicie na t. zw. Regułach Haskich (Règles de Haye) z 1921 r., uchwalonych na konferencji International Law Association we wrześniu tegoż roku w Hadze przy udziale przedstawicieli armatorów, spedytorów morskich, towarzystw asekuracyjnych oraz banków. W Polsce konwencja zostanie w najbliższym czasie ogłoszona w Dzienniku Ustaw. W stosunku do do-

tychczasowych przepisów dyspozytywnych, dopuszczających zwolnienie przewoźnika od wszelkiej odpowiedzialności za ładunek, Konwencja wprowadza szereg norm *wiążących* (ius cogens), które nie mogą być zmienione w konosamencie przy pomocy klauzul. Normy te dotyczą zasadniczych obowiązków przewoźnika, mianowicie stosowania należytej staranności (due diligence) przy spełnianiu obowiązku przygotowania statku do podróży, uczynienia go zdatnym do żeglugi oraz należytego zaopatrzenia i obsadzenia statku załogą, jako też przygotowania na statku poszczególnych pomieszczeń dla przyjmowanego ładunku. Z ładunkiem powinien przewoźnik obchodzić się należycie i troskliwie (properly and carefully). Nadawcę ładunku uważa się za *gwarantującego* dokładność podanych przez niego znaków, liczb i ilości ładunku, a wymienionych w konosamencie. Wszelkie klauzule, zwalniające przewoźnika od tych zasadniczych obowiązków lub zmniejszające tę odpowiedzialność, są nieważne (be null and void and of no effect). Jednakże zwiększenie odpowiedzialności jest dopuszczalne. Za straty i szkody w ładunku, wywołane przez kapitana i załogę w nawigacji (navigation), t. j. przy techniczno-żeglugowych czynnościach, albo w administracji statku (management), przewoźnik nie odpowiada. Jako górną granicę odpowiedzialności za ładunek przewiduje konwencja 100 Ł. za każdą jednostkę ładunku (pakę, skrzynię) w przypadku, gdy rodzaj i wartość ładunku zostały podane przed załadowaniem i następnie wpisane do konosamentu. Postanowienia konwencji zasadniczo nie dotyczą czarterpartii. Jednakże treść konosamentu, wystawionego obok czarterpatii, powinna odpowiadać zasadom konwencji.

Przytoczyliśmy zasadnicze postanowienia konwencji brukselskiej z 1924 r. o ujednostajnieniu niektórych postanowień konosamentu. Jakkolwiek konwencja ta normuje tylko fragment całego zagadnienia przewozu morskiego, stanowi ona stanowczy krok naprzód w kierunku zunifikowania norm, dotyczących najważniejszej instytucji morskiej prawa handlowego, t. j. przewozu ładunku, i tym samym stanowi zaczątek przyszłego międzynarodowego kodeksu przewozu morskiego.

JAN KONWIŃSKI.
Sędzia grodzki sprawujący
kierownictwo Sądu Grodzkiego
w Gdyni

Rejestr statków handlowych morskich

Zasady prawa międzynarodowego zezwalają statkom na swobodne pływanie na morzu jedynie wtedy, gdy posiadają swoją przynależność państwową. Prawo międzynarodowe nie zawiera jednak żadnych przepisów w przedmiocie przynależności państwowej statków a pozostawiło ujęcie tego zagadnienia w całej rozciągłości ustawodawstwu poszczególnych państw.

Zatem dla statków, posiadających przynależność państwową, morze stoi otworem jako wspólny szlak komunikacyjny i jako źródło dochodu, statki zaś, których załoga wyrzekła się wspólnoty ze swym państwem, nie pozostają pod ochroną prawa międzynarodowego. Pojawienie się więc na morzu statku bezpaństwowego nasunęłoby conajmniej podejrzenie piractwa. Statek doznaje ochrony jedynie ze strony tego państwa, którego przynależność posiada. Nadto przynależność państwowa statku decy-

duje o tym, czy statek winien na mocy umów międzynarodowych doznać względów i pomocy również innego państwa.

Oznaką zewnętrzną przynależności statku do pewnego państwa jest bandera państwa ojczystego, umieszczona na widocznym miejscu. Sam fakt podnoszenia bandery nie może jednak być uważany za wystarczającą gwarancję rzeczywistego posiadania prawa bandery. Bezpieczeństwo prawne na morzu wymaga tutaj specjalnych zarządzeń, by zapobiec bezprawnemu podniesieniu bandery. Rozwój międzynarodowego morskiego prawa administracyjnego doszedł w tej materii do pewnego rodzaju przymusu paszportowego. Dlatego też dla wykazania prawa bandery winny się na każdym statku znajdować papiery okrętowe t. j. publiczne dokumenty, wystawione przez państwo ojczyste i wykazujące wszelkie doniosłe w przedmiocie prawa bandery okoliczności faktyczne. Dawniej z uwagi na obowiązujące w poszczególnych państwach przesłanki przy udzieleniu prawa bandery trzeba było posiadać cały szereg takich dokumentów, z których każdy wykazywał jedną względnie kilka takich okoliczności faktycznych. Na przykład t. zw. list „beyl"-owski zawierał okoliczności o miejscu i czasie budowy statku, list kupna wykazywał prawo własności statku, świadectwo pomiarowe podawało stwierdzone urzędowo wyniki pomiarów statku, lista załogi poświadczała narodowość członków załogi.

Ruch statków, stale wzrastający, sam doprowadził do pewnego uproszczenia papierów okrętowych i zarazem spowodował lepszą kontrolę okoliczności faktycznych, koniecznych dla wykazania prawa bandery. I tak najpierw powstały t. zw. dokumenty główne t. j. jeden ze sporządzonych dokumentów uzyskał zatwierdzenie autorytatywne władz publicznych i wskutek tego stanowił pełny dowód co do zawartych w dokumencie okoliczności. Aby jednak zaoszczędzić zabieranie innych dokumentów, dokument główny winien zawierać okoliczności, nie związane z jego właściwą treścią. To znowu utrudniało nie tylko jego przejrzystość, lecz powodowało także pomyłki. Temu trzeba było zaradzić. Dlatego też sposób wykazania istotnych dla posiadania prawa bandery okoliczności udoskonalano coraz więcej, aż wreszcie wprowadzono instytut rejestru statków. Najwcześniej wprowadziła go u siebie Anglia, bo już w wieku XVIII. Względy celowości skłoniły też swego czasu wszelkie inne państwa, uprawiające żeglugę, do zaprowadzenia rejestru u siebie np. Portugalia w 1833 r., Holandia w 1836 r., Prusy w 1861 r., reszta Niemiec w latach od 1869 — 1872 r.

Polska posiadała wprawdzie za Zygmunta Augusta zacżątki własnej floty. Król ten powołał nawet do życia w 1568 r. specjalną „Komisję Morską" i z owych czasów posiadamy dokumenty tejże Komisji, w szczególności w przedmiocie budowy floty „Regestrum aedifficationis galeri" (por. pracę prof. Adama Kleczkowskiego — „Rejestr budowy galeony — zabytek z roku 1572"). Utrata wybrzeża morskiego i następnie niepodległości wykreśliły atoli Polskę z rzędu państw morskich. Z tej też przyczyny nie mogła wykazać swojej samodzielności w kodyfikacji prawa morskiego.

Natomiast z chwilą odzyskania niepodległości, już w 3 miesiące po odzyskaniu dostępu do morza, ustawodawca polski skierowuje swoją myśl do zagadnień morskich, dając tym najlepszy dowód dodatniego ustosunkowania się do idei morskiej od pierwszej niemal chwili istnienia państwa. Dowód ten stanowią ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 47, poz. 285 ustawa z dnia 28 maja 1920 o polskich statkach handlowych mor-

skich i następnie rozporządzenie Min. b. dzielnicy pruskiej z dnia 18 stycznia 1921 w przedmiocie prowadzenia rejestru statków handlowych morskich (Dz. Ust. Nr. 10, poz. 58), częściowo sprostowane obwieszczeniem z dnia 10 czerwca 1921 (Dz. Ust. Nr. 50, poz. 313). Oba te ogłoszenia są niejako kamieniem węgielnym polskiego publicznego prawa morskiego.

Rejestr statków stanowi zbiór wszelkich istotnych okoliczności faktycznych, potrzebnych do wykazania prawa bandery i tworzy zarazem podstawę do wystawienia certyfikatu okrętowego czyli czegoś w rodzaju paszportu dla statku. Certyfikat ten zawiera równobrzmiącą z rejestrem statków treść, czyni wszelkie inne papiery okrętowe zbędnymi i jest pod każdym względem jedynym, wystarczającym dokumentem legitymacyjnym statków morskich. Znaczenie publiczno-prawne rejestru statków polega więc na tym, że stanowi on podstawę do udzielenia certyfikatu oraz że pozwala w sposób łatwy i pewny orientować się w prawnych i faktycznych stosunkach statku. Wielkie też ma znaczenie rejestr statków dla stosunków prywatno-prawnych, gdyż na rejestrowanym jedynie statku można ustanowić prawo zastawu i to przez wpis tegoż prawa do rejestru.

Podnieść jednak trzeba, iż rejestrowi statków nie przysługuje publiczna wiara, jaką ma księga wieczysta w myśl § 892 niem. kod. cyw. Jednakże we wszelkich wypadkach wpis do rejestru ma znaczenie domniemania prawdziwości odnośnie wpisanych okoliczności faktycznych. Jest to bardzo ważne szczególnie w procesach. Kto bowiem podnosi nieprawdziwość okoliczności rejestrowanej, musi ją udowodnić. Rejestracja handlowych statków morskich prawie w żadnym z państw nie jest przymusowa w rzeczywistym tego słowa znaczeniu. Pewnego rodzaju przymus tutaj jednak zachodzi, gdyż prawo bandery statki nabywają właśnie z chwilą rejestracji, korzystanie zaś z prawa bandery bez poprzedniej rejestracji pociąga za sobą dotkliwe kary, przewidziane w ustawach poszczególnych państw.

Jak tedy rejestr statków wygląda, co należy doń wpisać, kto go prowadzi, kto jest uprawniony i kto zobowiązany do uskutecznienia doń zgłoszeń? Wszystkie te zagadnienia normują, jak już wspomniałem, ustawa o polskich statkach handlowych morskich z dnia 28.V. 1920 r. Dz. Ust. Nr. 47, poz. 285 i rozporządzenie o prowadzeniu rejestru tychże statków z dnia 18.I 1921 Dz. Ust. Nr. 10, poz. 58. Oba te akty ustawodawcze znowelizowano rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6.III. 1928 r. Dz. Ust. Nr. 29, poz. 269 i rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości z dnia 26 czerwca 1929 Dz. Ust. Nr. 57, poz. 540.

Rejestr handlowych statków morskich prowadzi się według wzoru załączonego do cytowanego rozporządzenia z dnia 18.I. 1921 r. Składa się on z 13 łamów: W łamie pierwszym wymienia się nazwę, którą statek posiada w chwili wpisania go do rejestru. O ile statek poprzednio figurował w rejestrze polskim pod inną nazwą, należy także zaznaczyć tę nazwę. Do tegoż łamu wpisuje się ponadto złożony z 4 liter międzynarodowy sygnał poznawczy. Łam drugi zawiera określenie rodzaju statku w wyrazach ogólnie używanych jak żaglowiec, motorowiec, parowiec i t. d. Następny łam podaje wyniki wymierzenia na podstawie świadectwa pomiarowego, datę tegoż dokumentu i władzę, która go wydała. Taką władzą jest dla polskich statków Urząd Morski w Gdyni oraz Urząd Marynarki Handlowej przy Generalnym Komisariacie R. P. w Gdańsku (Rozp. Prez. z dn. 17.V. 1927 o pomiarze statków handl. Dz. Ust. Nr. 47, poz.

422, rozporz. Min. Przem. i Handlu z dn. 24.XI. 1927 Dz. Ust. poz. 906, z dnia 2.X.31, poz. 723 i 26.X.32, poz. 862). W łamie czwartym wymienia się oprócz daty wybudowania statku również i stocznię, w której tenże został wybudowany. W łamie piątym podaje się port ojczysty, z którego statek uprawia żeglugę morską. Dla polskich statków portem ojczystym są Gdynia i Gdańsk. Do następnego łamu zapisuje się przynależność państwową, imię i nazwisko oraz miejsce stałego zamieszkania pełnomocnika, o ile takiego wyznaczono. Łam siódmy zawiera datę zarejestrowania statku z powołaniem się na odnośne akta rejestrowe. Łam ósmy oznacza stosunki własności i to tak, jak one się przedstawiają w chwili wciągnięcia statku do rejestru. Łam ten składa się z pięciu podłamów od a do e. W łamie dziesiątym umieszcza się oświadczenie, że wszystkie warunki co do przynależności państwowej właściciela, współwłaścicieli, udziałowców i akcjonariuszy zostały wypełnione. Wpis ten może nastąpić dopiero po złożeniu odpowiedniego zaświadczenia Urzędu Morskiego wzgl. Urzędu Marynarki Handlowej, że wszystkie warunki zostały wypełnione. Do tegoż łamu zapisuje się wszelkie zmiany własności. I ten łam składa się z pięciu podłamów od a do e. Łam jedenasty zawiera zmiany zapisanych danych prócz zmian własności. Składa on się z 3 podłamów. Łam dwunasty przewidziany jest dla wpisów w przedmiocie wykreślenia z rejestru wraz z podaniem przyczyn. Łam trzynasty, składający się również z pięciu podłamów, mieści w sobie wszelkie obciążenia statku wraz z późniejszymi zmianami.

Prowadzenie rejestru handlowych statków morskich powierzone specjalnie w tym celu utworzonemu Oddziałowi przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie, od 10 lipca 1929 r. zaś przy Sądzie Grodzkim w Gdyni. Tenże Oddział w osobie sędziego grodzkiego prowadzi ponadto rejestr handlowych statków morskich przy Generalnym Komisariacie Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku — Urząd Marynarki Handlowej, utworzony na zasadzie umowy polsko-gdańskiej z dnia 24.X.1921 i rozporz. Rady Ministrów z dnia 3.IV.1922 Dz. Ust. poz. 258 dla statków noszących polską banderę i mających Gdańsk za port ojczysty.

Zachodzi pytanie, czy każdy polski handlowy statek morski musi być zarejestrowany? — Na pytanie to trzeba zasadniczo odpowiedzieć przecząco, gdyż i przepisy polskie nie wymagają żadnej rejestracji dopóty, dopóki statek nie zamierza korzystać z prawa bandery, w przeciwieństwie do przepisów o statkach żeglugi śródlądowej, które wymagają rejestracji bez względu na to, czy statki są czynne czy nieczynne (Rozporz. Ministra Komunikacji z dnia 22.VI.1935, wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych o rejestracji statków i łodzi żeglugi śródlądowej Dz. Ust. Nr. 50, poz. 330). Przepis zaś § 19 rozporządzenia o rejestrze statków handlowych morskich opiewa, że do rejestru powinny być wciągnięte wszystkie statki nie zarejestrowane zagranicą i wymienione w art. 10 ustawy o polskich statkach handlowych morskich. Są to przede wszystkim statki o pojemności powyżej 50 metrów sześciennych brutto, uprawiające żeglugę morską w celu zarobkowania i stanowiące własność Państwa Polskiego, obywateli polskich wzgl. osób prawnych, które mają siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i w których: a) wszystkie udziały lub akcje są imienne, b) udział obcokrajowców w kapitale zakładowym nie przewyższa 49%, c) do każdej z władz — kierowniczej, nadzorczej i kontrolującej — obcokrajowcy nie wchodzą w stosunku, przewyższającym ich udział w kapitale zakładowym,

a w spółkach akcyjno-komandytowych nie są nadto osobiście odpowiedzialni, d) główny kierownik (dyrektor zarządzający) jest obywatelem polskim.

Specjalne wymogi przewiduje ustawa dla statków, będących własnością spółek firmowo-komandytowych i osób nie posiadających obywatelstwa, lecz należących do narodowości polskiej. Przepisy o rejestracji statków należy też stosować do jachtów spacerowych, wychodzących na pełne morze, do statków pilotowych, większych rybackich (ponad 50 m³), holowniczych, ratunkowych, szkolnych, przeznaczonych do wyszkolenia personelu marynarki handlowej, oraz do statków wybudowanych w kraju na rachunek państw obcych lub ich obywateli aż do chwili zarejestrowania statków tej ostatniej kategorij przez właściwego konsula obcokrajowego (por. art. 9 ustawy).

Ponadto zawiera ustawa w artykułach 24 do 29 postanowienia karne dla kapitanów i właścicieli statków, nie stosujących się do przepisów ustawy i rozporządzenia. Istnieją zatem jedynie dla statków, *uprawiających żeglugę morską*, wyraźne środki przymusowe do przestrzegania obowiązku rejestracji statku i innych wynikających z ustawy obowiązków. Przy tym trzeba pamiętać, że jedynie statek rejestrowany może korzystać z dobrodziejstw ustawą przewidzianych. Dobrodziejstwa te określa art. 5 ustawy jak następuje: „Prócz uprawnień, przewidzianych w innych ustawach, polskim statkom handlowym służą: 1) wyłączne prawo uprawiania żeglugi nadbrzeżnej (kabotażu) na polskich wodach terytorialnych; 2) nietykalność wobec statków obcych na pełnym morzu, oraz prawa, wynikające z eksterytorialności na wodach i w portach obcokrajowych w granicach traktatów, konwencyj i zwyczajów międzynarodowych; 3) prawo do korzystania z ochrony polskich władz morskich wojskowych na pełnym morzu oraz polskich urzędów dyplomatycznych i konsularnych zagranicą; 4) w czasie wojny prawa, wynikające z neutralności, w razie ogłoszenia jej przez Rząd Rzeczypospolitej; 5) prawo do pomocy ekonomicznej państwa w myśl ustaw, specjalnie w tym celu wydanych.

Kto uskutecznia zgłoszenie do zarejestrowania statku? Kwestię tę normuje § 20 rozporządzenia, postanawiając, iż zarejestrowanie nastąpi na wniosek osób wymienionych w art. 22 ustawy o polskich statkach handlowych. Wniosek o zarejestrowanie w zwykłej pisemnej formie powinni zatem składać właściciel lub współwłaściciel ewent. ich pełnomocnik, którego właściciel statku, nie mający zamieszkania w Polsce, obowiązany jest ustanowić, lub ustawowi zastępcy przy osobach prawnych. Jeżeli chodzi o zmiany i uzupełnienia rejestru, uprawniony do zgłoszeń jest również kapitan, o ile statek znajduje się w porcie, w którym mieści się urząd rejestracyjny. O ile osób uprawnionych do takich zgłoszeń jest kilka, wystarcza zgłoszenie przez jedną z nich. Zgłoszeniu podlegają wszelkie okoliczności ustawą wymagane, w szczególności zatem nazwa i rodzaj statku, międzynarodowy sygnał poznawczy, wynik urzędowego obliczenia wymiarów statku, data i miejsce wybudowania statku, oznaczenie portu ojczystego, oznaczenie przynależności państwowej właściciela wzgl. pełnomocnika, oznaczenie tytułu nabycia statku lub poszczególnych udziałów we współwłasności. Wszystkie te dane trzeba udowodnić odpowiednimi dokumentami. Po zarejestrowaniu statku właściciel otrzymuje dokument rejestracyjny w postaci certyfikatu okrętowego, zaopatrzonego pieczęcią sądu i podpisem sędziego. Certyfikat i uwierzytelniony wyciąg z rejestru

musi stale znajdować się na statku. Po uskutecznieniu zmian w rejestrze trzeba dokumenty uzgodnić z treścią rejestru.

Jak określa art. 18 ustawy, certyfikat jest dowodem: 1) złożenia danych i dokumentów, dotyczących wymaganych dla wpisu okoliczności; 2) przynależności statku do polskiej floty handlowej; 3) prawa statku do podnoszenia polskiej bandery handlowej morskiej. Posiadając prawo bandery, polskie statki handlowe morskie mogą w całej pełni korzystać z dobrodziejstw ustawy, o których była mowa. Niemniej jednak są zobowiązane do: 1) podnoszenia na rufie wyłącznie polskiej handlowej bandery morskiej; 2) utrzymywania na statkach załogi polskiej oraz używania przy prowadzeniu ksiąg okrętowych i kierownictwie języka polskiego, przy czym za załogę polską uważa się załogę, składającą się z $3/4$ zarówno oficerów jako też marynarzy obywateli Państwa Polskiego; 3) wypisania na dziobie statku z każdej strony widocznymi z daleka i trwałymi literami nazwy statku, na rufie zaś nazwy statku i portu ojczystego. Dla statków, nabytych zagranicą od obcokrajowców, ustawa w art. 15 przewiduje pewne udogodnienia dla rejestracji statku. W tym bowiem wypadku certyfikat może być zastąpiony przez tymczasowe zaświadczenie konsula polskiego, urzędującego zagranicą w tym okręgu, w którym statek w chwili zmiany właściciela się znajduje. Jest to t. zw. świadectwo o banderze. Prawo wydania takiego świadectwa jest jednak w pewnym stopniu ograniczone i może ono być wydane na czas nie dłuższy od jednego roku od daty wystawienia. Na wypadek niemożności ukończenia podróży w tym czasie konsul polski może świadectwo przedłużyć na czas niezbędny. O wydaniu jak i o przedłużeniu konsul obowiązany jest zawiadomić Sąd Grodzki — Oddział Rejestracyjny — w Gdyni. Zaznaczyć trzeba, że Sąd wydaje zasadniczo tylko jeden certyfikat okrętowy i jeden wyciąg z rejestru. Wydanie nowego certyfikatu wzgl. wyciągu np. wskutek częściowego uszkodzenia lub utraty może nastąpić tylko wtedy, gdy dawniejsze dokumenty zwrócono lub udowodniono ich utratę. Zwrócone dokumenty unieważnia się, wzgl. zaznacza się w nowych o utracie dawniejszych.

Pierwszym statkiem polskim zarejestrowanym w ogóle jest wpisany dnia 10 czerwca 1921 r. w rejestrze przy Urzędzie Marynarki Handlowej w Gdańsku statek frachtowy „Kraków" o pojemności 425,95 ton rejestrowych brutto, stanowiący własność Polskiego Towarzystwa żeglugi Morskiej „Sarmatia", Spółka z ogr. odpow. w Krakowie. Rejestr przy Urzędzie Marynarki Handlowej w Gdańsku nie wykazuje wielu pozycyj rejestracji statków, bo na 20 statków ogółem zarejestrowanych wykreślono do chwili obecnej 11. Inaczej jest z rejestrem statków prowadzonym przez Sąd Grodzki w Gdyni. Działalność tego rejestru zaczęła się dnia 28.VI.1922 rejestracją motorowca „Mira" o pojemności 30,06 ton brutto, będącego własnością firmy „żegluga Bałtycka" Tow. z ogr. por. w Gdyni. Rejestr zawiera obecnie zę 134 pozycyj ogółem jeszcze 81 pozycyj czynnych. Wśród nich znajdujemy nasze wielkie statki transoceaniczne a) parowce: S/S „Kościuszko" o pojemności 6522,46 ton rejestrowych brutto, zarejestrowany dnia 26.VIII.1930 pod Nr. 58; S/S „Polonia" o pojemności 7499,72 ton rej. brutto, zarejestrowany dnia 16.IX. 1930 pod Nr. 59; S/S „Pułaski" o pojemności 6344,94 ton rejestrowych brutto, zarejestrowany dnia 18.X.1930 pod Nr. 61; b) motorowce: m/s „Piłsudski" o pojemności 14293,58 ton rej. brutto, zarejestrowany dnia 14.IX.1935 pod Nr. 125; m/s „Batory" o pojemności 14286,84 ton rej. brutto, zarejestrowany dnia 16.V.1936 pod Nr. 132. Wszystkie statki są

własnością firmy „Gdynia-Ameryka Linie żeglugowe, Spółka Akcyjna" — Gdynia America Shiping Lines Limited — z siedzibę w Gdyni.

Prowadząc rejestr handlowych statków morskich, sądownictwo polskie przez Sąd Grodzki w Gdyni spełnia zaszczytne wobec żeglugi polskiej zadanie nadania polskim statkom handlowym morskim prawa bandery. W ten sposób właśnie sąd jest tym ważnym czynnikiem, który decyduje o wcieleniu handlowego statku morskiego do naszej floty handlowej, a statek taki, legitymując się na dalekich morzach certyfikatem, zaopatrzonym podpisem sędziego i pieczęcią sądu, wykazuje zarazem, że sądownictwo ma swój udział również w dziedzinie morskiej.

Ważność tego udziału doceniła też żegluga nasza podczas uroczystości poświęcenia naszych wielkich transoceanicznych motorowców „M/S Piłsudskiego" i „M/S Batorego", zapraszając Prezesa Sądu Okręgowego w Gdyni, by osobiście dokonał aktu uroczystego wręczenia certyfikatu okrętowego władzom linii Gdynia — Ameryka.

WIKTOR ROSZCZYNIALSKI
Adwokat w Gdyni

Wykreślenie handlowego statku morskiego z rejestru a prawo zastawu

Wpisanie statku morskiego do rejestru ma dwojakie znaczenie. Przede wszystkim na podstawie dokonanej rejestracji stwarza się podstawę do wydania certyfikatu okrętowego. Poza tym ujawnia się wszystkie te okoliczności, które w żegludze i użyciu potocznym mają wielkie znaczenie. Każdy bowiem w łatwy i pewny sposób na podstawie zapisów do rejestru może się przekonać o faktycznych i prawnych stosunkach odnośnego statku. Te względy publiczno-prawne nie są jednak jedyne, dla których rejestr statków morskich istnieje i daleko poważniejsze są inne jeszcze względy natury prawa prywatnego. Mianowicie ustanowienie zastawu na rejestrowanym statku morskim nie jest inaczej możliwe, aniżeli przez odpowiedni wpis w rejestrze. Rozwój życia gospodarczego, a szczególnie rozwój żeglugi morskiej wymagał, aby właścicielom statków morskich dano możliwości kredytowe przez stworzenie podstawy do zabezpieczenia na statkach morskich. W stosunkach prywatno-prawnych rejestr statków morskich ma więc pierwszorzędne znaczenie, wpisuje się bowiem do niego nie tylko prawa własności, ale i przede wszystkim reguluje on sprawy obciążeń na statku.

W tych to warunkach wykreślenie z rejestru statku morskiego raz tam wpisanego ma decydujące znaczenie i wpływ na ukształtowanie się praw osób, których prawa zabezpieczone były odpowiednim wpisem. Przed omówieniem skutków, jakie wywiera wykreślenie statku z rejestru, chciałbym zestawić przypadki, kiedy wykreślenie takie następuje.

Powodami do wykreślenia statku morskiego z rejestru są: 1) zatonięcie, 2) uznanie go za niezdatny do naprawy, 3) utrata praw polskiego statku morskiego, 4) wniosek właściciela o wykreślenie statku, 5) wpisanie statku do rejestru zagranicznego, 6) zmiana portu ojczystego.

Zatonięcie statku zachodzi nie tylko w przypadku zupełnej jego utraty, ale i wówczas, gdy uszkodzenia są tak poważne, iż ze statku właściwie nic nie pozostało. Jeżeli z pozostałych części rozbitego statku zbudowano nowy statek, to ten nowy statek bynajmniej nie będzie identyczny ze statkiem

rozbitym, wobec czego przyjąć należy utratę statku pierwszego. Inaczej ma się sprawa, jeśli stary statek jedynie rozebrano na większe części w zamiarze ponownego ich zmontowania w jedną całość. W tym wypadku istnieje statek nadal a wyjęte z niego części pozostają w dalszym ciągu jego częściami składowymi. Tak samo nie będzie można przyjąć utraty statku, jeśli drogą stopniowej zamiany pierwotne części wraz z kadłubem zastąpiono nowymi. Również i istotna przebudowa statku, jak naprzykład przebudowa żaglowca na statek parowy, nie będzie równoznaczna z utratą statku. Równoznaczne z zatonięciem statku jest natomiast zaginienie statku (Schiffsverschollenheit). Jako zaginiony należy uznać statek, który nie dopłynął do portu przeznaczenia w czasokresie zaginienia oraz do którego w tymże okresie zaginienia nie doszła do zainteresowanych żadna wiadomość o statku. Zaginienie statku stanowi domniemanie, że statek zatonął. Gdyby później okazać się miało, że domniemanie to było nieusprawiedliwione a wykreślenie z rejestru już nastąpiło, to w takim razie dokonane wykreślenie było bezzasadne. Sąd rejestrowy musiałby poprzednie wykreślenie cofnąć i przywrócić pierwotny wpis w rejestrze. To przywrócenie dawnego wpisu nie stanowiłoby nowej rejestracji statku, lecz jedynie przywrócenie starego wpisu.

Dalszym powodem wykreślenia statku z rejestru jest jego niezdatność do żeglugi z powodu niezdatności do naprawy. Chociaż z powodu uszkodzenia statek nie zatonął, to pomimo to może być uznany za niezdatny do żeglugi. Ustawa polska z dnia 28. maja 1920 r. w art. 21 wyraźnie wymienia jako przyczynę wykreślenia z rejestru uznanie statku za niezdatny do naprawy. Wśród jakich to warunków może być uznany statek za niezdolny do naprawy wyjaśnia przepis art. 479 niem. kod. handl., stanowiący, że poczytuje się statek za niezdolny do naprawy, gdy: 1) naprawa w ogóle nie jest możliwa, lub nie da się wykonać w miejscu, gdzie statek się znajduje a jego przeprowadzenie do innego portu, wyposażonego w urządzenie umożliwiające naprawę, nie da się wykonać, 2) naprawa nie opłaca się t. j., gdy koszty naprawy wyniosłyby więcej, aniżeli 3/4 jego poprzedniej wartości.

Wykreślenie z rejestru następuje na wniosek, przy czym niezdatność statku do naprawy musi być wobec sądu rejestrowego wykazana. Zachodzi teraz pytanie w jaki sposób fakt niezdatności do naprawy wykazać, wzgl. udowodnić należy. Otóż pewne wyjaśnienia w tym względzie daje nam przepis § 530 kod. handl. niem. Mianowicie według tego przepisu ustalenie niezdatności do naprawy nastąpić musi przez sąd miejsca, w którym się statek znajduje, a w razie braku w tej miejscowości sądu — przez inną władzę miejscową. Poza tym postępowanie takie przeprowadzić należy przy współudziale konsula polskiego, o ile konsul polski w miejscu tym się znajduje. Gdyby nie było w miejscu sądu ani innej władzy, wzgl. gdyby sąd i ta inna władza odmawiała współdziałania, — wówczas konsul polski przeprowadzić powinien odpowiednie dochodzenia i po wysłuchaniu znawców wydać kierownikowi okrętu odpowiednie zaświadczenie o niezdatności statku do naprawy. Gdyby to przeprowadzenie dochodzeń było niemożliwe, — kierownik okrętu wystarać się powinien o inne dowody, które by stwierdzały ponad wszelką wątpliwość niezdatność statku do naprawy. W każdym razie musiałby zebrać odpowiednie orzeczenia znawców, zeznania świadków, szkice, fotografie i t. d. Sąd rejestrowy w razie przedłożenia mu dokumentów, mających wykazać niezdatność do naprawy, z urzędu badać musi, czy istotnie przedłożone dowody są wy-

starczające i czy z nich wynika niezdatność statku do naprawy. Nie jest on bynajmniej związany opinią, wyrzeczoną przez znawców, wzgl. przez sąd zagraniczny. Sam jeszcze bada nagromadzony materiał i ostatecznie orzeka.

Nie każdy statek może być polskim statkiem morskim. Zależy to od dopełnienia warunków, bliżej wyszczególnionych w ustawie. Zdarzyć się może, że statek w chwili zgłoszenia go do rejestracji posiadał wszystkie wymogi ustawy ale je utracił w późniejszym czasie. I w takim wypadku przestał być polskim statkiem morskim, tracąc tym samym i wszelkie uprawnienia, które mu ustawa daje jako statkowi polskiemu. Pierwotne obce ustawodawstwa były bardzo rygorystyczne i zaliczały do krajowych statków tylko te, które: 1) były zbudowane w kraju, 2) których załoga składa się z obywateli własnych, 3) których właścicielami byli właśni obywatele. Ustawa polska tych trzech warunków już nie stawia, zrzekając się zupełnie pierwszego co do pochodzenia statku, a co do drugiego nakłada jedynie obowiązek utrzymania polskiej załogi (art. 6). Natomiast trzeci wymóg jest w zasadzie utrzymany w polskiej ustawie o statkach morskich (Wyjątek art. 4).

W myśl art. 10 ustawy z dnia 28 maja 1920 r. dopiero wpisanie statku do rejestru stwierdza, że jest on statkiem polskim i że przysługują mu prawa zastrzeżone dla polskich statków morskich. Poza tym nie ma w ustawie przepisu, który by nakładał na obywatela polskiego obowiązek rejestrowania swoich statków w polskim urzędzie rejestrowym. Stąd też wnosić należy, że właściciel statku ma prawo zawnioskować wykreślenie swego statku z rejestru. To jego prawo naturalnie będzie ograniczone do tych wypadków, w których wykreślenie z rejestru nie będzie naruszało prywatno-prawnych zadań rejestru morskiego. Zatem skoro w rejestrze wpisane będą hipoteki, wykreślenie statku możliwe będzie jedynie za zgodą wierzycieli tych hipotek.

Zgodnie z art. 14 ustawy z dnia 28 maja 1920 r. wnoszący o wpis statku do rejestru morskiego wykazać musi, że odnośny statek wykreślony został z rejestru zagranicznego. Poza tym stanowi ten przepis ustawy , że statek nie może być rejestrowany w Polsce, jeśli wpisany jest także do rejestru zagranicą. Chociaż polska ustawa w art. 21 takiej podwójnej rejestracji, jako przyczyny wykreślenia z rejestru, nie wymienia, to jednakże art. 14 zawiera ten ustawowy zakaz rejestracji statku zapisanego w obcym rejestrze. Dlatego też jestem zdania, że sędzia rejestrowy, stwierdziwszy fakt zarejestrowania statku także zagranicą, powinien z urzędu spowodować jego wykreślenie z polskiego rejestru morskiego.

Wreszcie wykreślenia z rejestru winno się dokonać, jeśli statek zmienił swój port ojczysty, przenosząc się do innego portu, leżącego w obrębie innego urzędu rejestrowego. Ustawa zmiany portu ojczystego nie wymienia jako przyczyny wykreślenia z rejestru, jednak wynika to z całokształtu sprawy. Statek może być wpisany jedynie w tym urzędzie rejestrowym, w którego obrębie leży port ojczysty danego statku. Jeśli zatem nowo obrany port ojczysty nie leży już w obrębie dotychczasowego urzędu rejestrowego, ten ostatni nie jest też już więcej właściwy do prowadzenia rejestru danego statku.

Oczywistą jest rzeczą, że wykreślenie statku z rejestru ma doniosłe znaczenie dla zastawu, zapisanego w tymże rejestrze. Nasuwa się pytanie, co z chwilą wykreślenia statku stanie się z wpisanym prawem zastawu? W literaturze niemieckiej pojawiło się zdanie, że pomimo wykreślenia

statku należy rejestr dalej prowadzić dla wpisanych tam obciążeń, a to dopóty, dopóki obciążenia te osobnym aktem prawnym nie zostaną wykreślone. To stanowisko wydaje się wątpliwe, albowiem ani ustawa tego nie przewiduje, ani też życie nie ujawniło takiej potrzeby. Raczej przyjąć należy, że dana karta rejestru z chwilą wykreślenia zeń statku zostaje zamknięta i że wobec tego dalsze jej prowadzenie choćby tylko dla istniejących obciążeń jest niemożliwe. Trudno bowiem dokonać w rejestrze wpisów obciążających statek, skoro statek ten jako przedmiot obciążenia już w tym rejestrze nie figuruje a jego stosunki prawne nie są tym rejestrem regulowane. Inną jest rzeczą, czy wykreślenie statku niweczy zarazem wpisane przed wykreśleniem prawo zastawu? Tak byłoby, gdyby ustawa nasza przestrzegała ściśle zasadę wpisu t. j. gdyby powstanie jak i istnienie hipoteki okrętowej czyniła zależnym od faktycznego istnienia wpisu do rejestru, przyjmując, że i takie hipoteki przestają istnieć, które przez pomyłkę, błąd i t. d. wykreślone zostały. Ustawa nasza tymczasem uzależnia jedynie powstanie hipoteki okrętowej od jej wpisania a przepisy §§ 1262 ust. 2 i 1263 ustęp 2 poniemieckiego kodeksu cywilnego wyraźnie wykazują, że fakt istnienia wpisu nie jest koniecznym warunkiem dalszego istnienia hipoteki okrętowej. Wobec tego stwierdzić wypada, że ani wykreślenie statku, ani niesłuszne wykreślenie hipoteki okrętowej nie powodują jeszcze zniesienia prawa zastawu zapisanego jako hipoteka okrętowa. Wyjaśniam tu, że używam dla określenia w mowie będącego prawa zastawu termin „hipoteka okrętowa", a to dlatego, że określenie to utarło się w życiu potocznym z uwagi na swe podobieństwo do hipoteki gruntowej, a poza tym, że odróżnić je trzeba od innych praw zastawu na statku, nie wymagających zapisu do rejestru jak sędziowskie prawo zastawu i ustawowe prawo zastawu.

Wracając do właściwego tematu zaznaczam, że hipoteka okrętowa istnieje nadal po wykreśleniu statku z rejestru, i to jako hipoteka, tak że przepisy o hipotece okrętowej w zasadzie nadal co do niej mają zastosowanie. Naturalnie wobec zamknięcia rejestru, spowodowanego wykreśleniem statku, nie można już w tymże rejestrze dokonywać dalszych zapisów. I tak bezwarunkowo byłyby niedopuszczalne i bez znaczenia — zapisanie w rejestrze sprostowania, sprzeciwu przeciwko prawdziwości, zmiana stopnia pierwszeństwa, względnie w końcu nawet wpisanie zupełnie nowej hipoteki.

Skutki wykreślenia statku z rejestru okazują się natomiast przy zrealizowaniu hipoteki okrętowej. W myśl art. 741 K. P. C. egzekucję z statków morskich zapisanych do rejestru, — przeprowadza się według przepisów o egzekucji z nieruchomości. Wobec wykreślenia statku z rejestru stał się on statkiem niewpisanym, a tym samym egzekucja zeń będzie się toczyła nie według przepisów, dotyczących egzekucji z nieruchomości, ale według przepisów dotyczących egzekucji z ruchomości (art. 755 K. P. C.). Od tej zasady czyni ustawa jeden wyłom. Mianowicie w art. 756 K. P. C. przewiduje, że egzekucja ze statku zagranicznego, jeśli odpowiada on warunkom, pod którymi statek polski podlega wciągnięciu do rejestru, toczyć się ma według przepisów o egzekucji z nieruchomości. Zachodzi teraz pytanie, czy i w jakiej mierze wykreślone z rejestru statki traktować należy jako statki zagraniczne. Polskim statkiem morskim jest tylko ten, który posiada wszystkie przymioty, przewidziane w ustawie z dnia 28. maja 1920 r. Jeśli je następnie utracił, a wykreślenie jego z rejestru nastąpiło z przyczyn pod 3) wyżej wymienionych, przestał też być polskim statkiem morskim, stając się równocześnie statkiem zagra-

nicznym. Taki statek potraktować należy na równi ze statkiem zagranicznym a ewentualną egzekucję prowadzić się winno według przepisów o egzekucji z nieruchomości. Tak przedstawiałaby się egzekucja ze statku wykreślonego z rejestru pod względem formalnym. Jeśli idzie o materialną stronę tego postępowania, to odbywa się ono z uwzględnieniem tego faktu i jego następstw, że ani statek, ani hipoteka okrętowa nie są wpisane do rejestru.

Według powyższego samo wykreślenie statku z rejestru nie wywiera jeszcze na treść i istnienie hipoteki okrętowej zasadniczego ujemnego wpływu. Inaczej już ma się sprawa, jeśli po wykreśleniu statku przychodzi osoba trzecia, która w dobrej wierze nabywa statek lub uzyskuje nowe obciążenie. Stosownie do § 1262 poniem. kod. cyw. wpisana do rejestru hipoteka okrętowa pozostaje w mocy w razie zbycia statku, choćby nawet nabywca pozostawał w dobrej wierze, że ta hipoteka nie istnieje. Z tego przepisu ustawy a contrario wynika, że traci ona swą moc, jeśli nie była wpisana do rejestru, a więc, że w razie sprzedaży statku gaśnie a przy ustanowieniu nowego zastawu ustępuje swe pierwszeństwo na rzecz tego nowego zastawu. Dalszą jest kwestia, czy do wykreślonych hipotek na statkach ma również zastosowanie zagrożenie, wynikające z § 1262 ust. 2. Rozważając to zagadnienie stwierdzić trzeba zgodnie z przepisami §§ 936 i 1207 kod. cyw., że decyduje tu dobra wiara. Kto bowiem istnienia prawa rzeczowego nie zna, a ono w rejestrze wpisane nie jest, nie ma obowiązku takiego prawa respektować, gdy nabył w dobrej wierze nowe prawo rzeczowe na statku. Ta myśl ustawodawcy wynika z § 1262 poniem. kod. cyw. Jeśli w ustępie 2 tego przepisu mowa jest jedynie o „n i e s ł u s z n y m wykreśleniu prawa zastawu, to rozumieć to należy w ten sposób, że przypadek taki w czasie, gdy statek figuruje jeszcze w rejestrze, w praktyce jedynie zachodzić będzie, że jednak poza tym ma zastosowanie zawsze tam, gdzie odnośne prawo rzeczowe nie jest ujawnione w rejestrze", a więc gdy jawność swoją utraciło przez zamknięcie rejestru na skutek wykreślenia statku. Wobec tego hipoteka na wykreślonym statku gaśnie, jeżeli drogą umowy zbyto statek, a nabywca, czy to w myśl § 479 niem. kod. handl., czy to w myśl § 929 wzgl. 930 wzgl. 931 kod. cyw. był w dobrej wierze odnośnie tej hipoteki. Tak samo traci hipoteka swój pierwotny stopień pierwszeństwa, jeżeli po wykreśleniu statku z rejestru nowe prawo na nim ustanowione lub takie nowe prawo przeniesione zostanie.

Oprócz omówionego zagrożenia wykreślenia statku z rejestru wywołuje jeszcze dalsze niebezpieczeństwo dla hipoteki okrętowej. Otóż według § 1265 kod. cyw. prawo zastawu rozciąga się także na przynależności okrętu. Według §§ 1265 ustęp 2 i 1121 kod. cyw. przedmioty, będące przynależnością okrętu, będą zwolnione spod odpowiedzialności za zastaw, jeśli przed ustanowieniem zastawu zbyte i ze statku usunięte zostały. Jeżeli natomiast zastaw powstał po sprzedaży, ale przed usunięciem przynależności, to w takim razie nabywca z uwagi na ujawnienie zastawu w rejestrze przed zabraniem rzeczy nie będzie mógł się bronić dobrą wiarą. Jeśli statek został wykreślony z rejestru a przynależności jego nabyła i wzięła w swe posiadanie osoba trzecia, której złej woli co do istnienia hipoteki okrętowej wykazać nie można, przynależność okrętu wolna będzie od odpowiedzialności za zastaw.

W końcu wspomnieć wypada o skutkach, jakie dla zastawu wywołać może ewentualna egzekucja, skierowana na statek, wykreślony z reje-

stru. Jak długo statek figuruje w rejestrze, dla hipotek na nim ciążących nie istnieje żadne niebezpieczeństwo. Postępowanie egzekucyjne toczy się stosownie do art. 741 K. P. C. według przepisów o egzekucji z nieruchomości a wierzyciel zastawny, jako ujawniony w rejestrze, z mocy samej ustawy staje się uczestnikiem postępowania.otrzyma on bez zgłoszenia się zawiadomienia tak o opisie i o oszacowaniu statku, jak i o terminie licytacyjnym. Również w podziale będzie on uwzględniony z urzędu bez potrzeby zgłaszania się. Zgoła inaczej przedstawiać się będzie sytuacja wierzyciela zastawu, gdy statek wykreślony został z rejestru. Tu nie będzie już prawo jego ujawnione, gdyż rejestr dla danego statku a tym samym i dla jego prawa zastawu więcej nie istnieje. Jego prawo nie będzie więc już uwzględnione z urzędu, a wyłącznie już jego rzeczą będzie dołożyć starań, by prawo zastawu zostało uwzględnione. W jaki sposób to prawo zastawu na wykreślonym statku zabezpieczyć, — zależeć będzie od tego. czy dany statek sprzedawany będzie egzekucyjnie jako ruchomość, czy też jako nieruchomość. Jeżeli chodzi o pierwszy wypadek, to wierzyciel zastawniczy, chcąc uzyskać zaspokojenie z sumy licytacyjnej dla swego zastawu, musi zgłosić i udowodnić swe prawo zastawu. Tak samo przy sprzedaży nierejestrowanego statku według przepisów o egzekucji nieruchomej wierzyciel swoje prawo zastawu może uchronić przed utratą jedynie przez to, że zgłosi najpóźniej w dniu przysądzenia własności swe prawo i przedłoży odpowiednie zabezpieczenie powództwa, mocą którego jego prawo jak i właściwa kolejność zaspokojenia zabezpieczone zostały. W razie niedochowania tych czynności zachowawczych wierzyciel zastawniczy traci prawo nie tylko do zaspokojenia według ustawowej kolejności ale w ogóle do zaspokojenia z sumy licytacyjnej. Nie będzie on już nawet uczestnikiem w postępowaniu egzekucyjnym, a ewentualną nadwyżkę wolną po pokryciu wszystkich wierzycieli przyzna się dłużnikowi egzekucyjnemu. Poza tym prawo zastawu po przetargu przymusowym wygasa zupełnie.

Wreszcie i zmiana bandery przez statek może mieć ujemne następstwa dla prawa zastawu, bowiem z tą chwilą, gdy statek wpisany został do obcego rejestru i na tej zasadzie zmienił banderę, będzie wykreślony z polskiego rejestru. Istniejące prawa zastawu same przez się jeszcze nie zgasną, jednak grozi im ogromne niebezpieczeństwo, które pochodzi stąd, że o istnieniu i powstaniu prawa zastawu decydować będzie już nie prawo polskie, ale prawo tego państwa, którego banderę statek nosi.

ZYGMUNT STEFANOWICZ
Adwokat w Gdyni

Zagadnienie pracy w porcie na tle obowiązującego ustawodawstwa polskiego

Wraz z rozwojem Gdyni i jej portu powstała konieczność ujęcia w pewne ramy zagadnienia pracy w porcie na wzór innych państw o wiekowej tradycji. Dążeniem ustawodawcy, normującego warunki pracy robotnika portowego, było stworzyć typ idealnego, wykwalifikowanego obywatela robotnika, na którym bezwzględnie polegać by można. To też nie każdemu robotnikowi dane jest szczycić się mianem pracownika portowego a wybiera się spośród nich ludzi wyróżniających się kwalifikacjami moralnymi i fachowymi, zaletami fizycznymi oraz zasługami względem

Ojczyzny. Czynnikom, powołanym do szeregowania robotnika w poczet robotników portowych niełatwe przypadło w udziale zadanie, jeśli się zważy ogromną ilość bezrobotnych, która napływa nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy do Gdyni w poszukiwaniu pracy, i która z każdym dniem wzrasta.

Warunki pracy robotników portowych normuje rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 27.X. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 646). W rozumieniu art. 1-go tegoż rozporządzenia robotnikiem portowym jest robotnik zatrudniony przy przeładunku portowym, uznany za robotnika portowego przez Komisję Kwalifikacyjną i zarejestrowany w Biurze Pośrednictwa Pracy dla robotników portowych w Gdyni.

Dwa rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu określają pojęcie przeładunku i zakres działania Komisji Kwalifikacyjnej, a mianowicie rozporządzenia z dnia 31.III. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 290 i 291), rozporządzenie zaś wykonawcze Ministra Opieki Społecznej z dnia 27.III. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 153) podaje zasadnicze czynności Biura Pośrednictwa Pracy i sposób zarejestrowania robotników portowych.

Przeładunkiem portowym w myśl tego ostatniego rozporządzenia będzie czynność wykonana w obrocie portowym, w obrębie portu, związana z ładowaniem towarów na statki morskie, rzeczne i wszelkiego rodzaju inne urządzenia przewozowe wodne i lądowe, przeznaczone do przewozu wraz z wyładowaniem ładunków z tych urządzeń, dalej czynności, związane ze składowaniem, wydawaniem, układaniem i przenoszeniem ładunków w magazynach i na placach składowych dla dalszego przewozu, z wyłączeniem czynności, połączonych z przerabianiem, przepakowywaniem i sortowaniem towarów w magazynach zakładów przemysłowych, wreszcie czynności, związane z bunkrowaniem, czyszczeniem i balastowaniem statków. Nie podpadają pod pojęcie przeładunku portowego czynności personelu technicznego, obsługującego portowe urządzenia przeładunkowe oraz czynności dozorców w magazynach i na placach składowych. Oczywiście często zachodzić będą wątpliwości, czy daną czynność podciągnąć można pod pojęcie przeładunku portowego, gdyż niejednokrotnie dominującą rolę odgrywać będą zwyczaje morskie, z którymi do dnia dzisiejszego w obrotach morskich tak bardzo liczyć się należy, to też ustawodawca w art. 27 dekretu o pracy przezornie przewidział, że wszelkie w tym kierunku spory rozstrzygać będzie Urząd Morski.

Komisja Kwalifikacyjna dla robotników portowych przy Urzędzie Morskim jest ciałem zbiorowym, w skład którego wchodzi przedstawiciel Urzędu Morskiego jako przewodniczący, kierownik Biura Pośrednictwa Pracy, po jednym przedstawicielu pracodawców i pracobiorców oraz sekretarz. Wszystkich członków oraz zastępców Komisji mianuje, za wyjątkiem kierownika Biura Pośrednictwa Pracy, który wchodzi w skład Komisji z racji swego stanowiska urzędowego, Dyrektor Urzędu Morskiego, przy czym przewodniczącego oraz sekretarza spośród urzędników Urzędu Morskiego do czasu odwołania, pozostałych zaś na okres jednego roku kalendarzowego spośród czterech kandydatów, przedstawionych przez zrzeszenie pracodawców i pracobiorców. Do zakresu działania Komisji należy zaliczanie robotników w poczet robotników portowych oraz zaszeregowanie ich do odpowiednich kategoryj zawodowych, skreślanie z rejestru robotników portowych oraz zawieszanie na czas określony a wreszcie ustalanie na rok kalendarzowy kontyngentu robotników portowych, potrzebnego do należytej obsługi portu. Skoro mowa o kategoriach zawodowych, należy wyjaśnić, że

robotnicy podzieleni są na cztery kategorie zawodowe zależnie od ich kwalifikacji i czynności, które wykonują, a to: na robotników wykonujących prace sztauerskie (kategoria „A”), robotników wykonujących przeładowanie i trymowanie węgla (kat. „B”), wykonujących przeładunek drzewa na placach składowych (kat. „C”) oraz robotników, wykonujących przeładunek innych ładunków (kat. „D”). Nie każdego robotnika Komisja zaliczyć może w poczet robotników portowych, to też rozporządzenie wyraźnie określa, jakim warunkom powinien odpowiadać kandydat, ubiegający się o kartę portową. Może nim być tylko obywatel polski, w wieku od 18 do 50-ciu lat, niekarany za zbrodnie lub występek z chęci zysku, uznany za zdolnego do pracy przeładunkowej w porcie, odpowiednio przygotowany, utrzymujący się wyłącznie z pracy zarobkowej oraz mający miejsce zamieszkania w Gdyni lub w powiecie morskim. Pierwszeństwo przy zaliczaniu przyznaje słusznie rozporządzenie osobom utrzymującym rodzinę i wysłużonym wojskowym. Posiedzenia Komisji odbywają się w miarę potrzeby a przynajmniej raz na miesiąc. Uchwały zapadają większością głosów, przy czym w razie równości głosów przeważa głos przewodniczącego. Do zakresu działania ostatniego należy ogólne kierownictwo pracami Komisji, jak zwoływanie posiedzeń, referowanie spraw na posiedzeniu, względnie wyznaczenie referentów, składanie sprawozdań do władz centralnych i t. d.

W związku z rozwojem portu gdyńskiego i wzrostem przeładunku Komisja Kwalifikacyjna z roku na rok powiększa kontyngent robotników portowych. Kontyngent na rok 1935 został ustalony na 2540 robotników portowych, stan liczebny zaś z dniem 1-go maja 1936 r. po licznych skreśleniach wynosił 2518 rob. port. Na rok 1936 stan robotników portowych został podniesiony do liczby 2740.

Rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 29.III. 1934 r. powołane zostało Biuro Pośrednictwa Pracy dla robotników portowych. Rozporządzenie to w związku z połączeniem z dniem 1.IV. 1935 r. Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy straciło swą moc obowiązującą a w życie weszło rozporządzenie z dnia 27.III. 1935 r. Nowe to rozporządzenie w odróżnieniu od poprzedniego zniosło wszelkie opłaty na rzecz Biura w zakresie pośrednictwa. Zakres działania Biura obejmuje rejestrację, ewidencję i kontrolę poszukujących pracy robotników portowych, rejestrację i ewidencję wolnych miejsc pracy, pośredniczenie w pracy oraz zbieranie i zestawienie materiałów statystycznych, dotyczących popytu i podaży pracy. Ponadto Biuro czuwa nad przestrzeganiem przez pracodawców obowiązków, wynikających z przepisów rozdziału VII dekretu o pracy oraz wydanych na podstawie tych przepisów rozporządzeń. Utrzymuje ono w ewidencji robotników portowych, zakwalifikowanych przez Komisję Kwalifikacyjną a listy robotników skreślonych lub zawieszonych w pracy w porcie wywiesza w lokalu. Z chwilą zakwalifikowania robotnik otrzymuje z Biura legitymację jako dowód zaliczenia, której pod groźbą kary skreślenia odstępować nie wolno, kartę kontrolną oraz książeczkę obrachunkową. Karta kontrolna ważna jest na okres jednego miesiąca i służy do odnotowania zgłoszeń w Biurze celem poszukiwania pracy oraz danych dotyczących czasu zatrudnienia u poszczególnych pracodawców i wysokości zarobków. Stanowi ona nadto podstawę do obliczenia danych statystycznych i jest sprawdzianem, czy pracodawcy przestrzegają obowiązków wynikających z przepisów o zatrudnieniu robotników portowych. Kierowanie do pracy odbywa się w sposób następujący: ro-

botnik portowy, powracający z pracy, składa w Biurze legitymację, która układana jest według grup zawodowych w kolejności złożonych przez robotników portowych legitymacyj. Gdy pracodawca zgłosi telefonicznie lub pisemnie zapotrzebowanie na robotników portowych, Biuro według ułożonych legitymacyj wywołuje w poczekalni numerowo robotników portowych czekających na pracę. Po wywołaniu robotnika Biuro wypisuje na ustalonym druku numery legitymacyj wskazanych robotników i przesyła pismo to wraz z legitymacjami pracodawcy. Po ukończonej pracy pracodawca zwraca robotnikom legitymacje. Czynności pośredniczenia nie są skomplikowane i dla tego skierowanie do pracy odbywa się sprawnie i szybko. Skierowanie do pracy np. około 100 robotników wykonane jest w ciągu 5 do 10 minut.

W związku z omawianiem art. 1 dekretu o pracy mowa była o tym, że do pracy w porcie mogą być kierowani wyłącznie robotnicy portowi. W wyjątkowych jednak przypadkach a to w razie całkowitego wyczerpania kontyngentu robotników portowych lub w razie braku chętnych do pracy, Biuro może, za zezwoleniem Urzędu Morskiego, kierować do pracy robotników, nie będących robotnikami portowymi. W celu zapewnienia pracodawcom przeszkolonego robotnika przy pracach przeładunkowych Biuro ujęło około 400 robotników, obznajmionych z pracą w porcie, ewidencyjnie jako rezerwę i kieruje ich do pracy. Pewien ferment wśród robotników wywołał art. 10 tegoż rozporządzenia, nakazujący kolejność pracy dla robotników, dla których pracodawca zgłasza wolne miejsca. Artykuł ten zrozumieli robotnicy w ten sposób, że całkowite zapotrzebowanie na robotników portowych pracodawcy winni zgłaszać do Biura Pośrednictwa Pracy. W związku z taką interpretacją ukazała się dnia 6 września 1934 r. instrukcja w sprawie kierowania do pracy robotników portowych, która w celu usprawnienia pracy w porcie zapewnia firmom przeładunkowym dowolny dobór sił pracowniczych, spośród robotników portowych, o ile firma umieści ich na liście 1 t. j. liście stałych robotników bez pośredniczenia przy powiadomieniu Biura w ciągu 3 godzin od chwili zatrudnienia danego robotnika, lub na liście Nr. 2 t. j. liście robotników, zatrudnionych w zależności od potrzeby jednakże za pośrednictwem Biura. Kolejność zatem pracy nie dotyczy wszystkich robotników portowych lecz tylko pewnej grupy, nie umieszczonej na żadnej z tych list a stanowiącej około 30 procent ogółu robotników portowych (Cf. Rocznik 1934 Rady Interesantów Portu).

Czas pracy wynosi zasadniczo 8 godzin dziennie, w tygodniu zaś nie może przekraczać 48 godzin. Tylko w wyjątkowych wypadkach czas pracy może być przedłużony w szczególności gdy chodzi o ukończenie prac przeładunkowych danego statku, w żadnym jednak razie nie może przekraczać 12 godzin na dobę za wyjątkiem wypadku awarii statku, gdy ładunek statku jest zagrożony. Praca przeładunkowa jako niezwykle pilna dopuszczalna jest w nocy w niedzielę i święta, zaś w czasie wielkich świąt tylko za każdorazową zgodą obwodowego Inspektora Pracy. Każdą rozpoczętą dniówkę poniżej 4 godzin uważa się jako półdniówkę. Po roku pracy, o ile robotnik portowy przepracował 200 dniówek, przysługuje mu 3 dniowy płatny urlop a po trzechletniej 6-cio dniowy. Wynagrodzenie, odpowiadające jego przeciętnemu zarobkowi w ostatnim roku kalendarzowym płaci ten pracodawca, u którego dany robotnik nabył prawo do uzyskania urlopu. Ewentualne spory co do przeciętnego zarobku rozstrzyga obwodowy Inspektor pracy. Umowa o pracę regulowana jest na podstawie przepi-

sów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16.III. 1928 r. o umowie o pracy robotników, chyba że dekret stanowi inaczej. Zatrudnianie młodocianych w wieku od lat 15-tu do 18-tu i kobiet w charakterze robotników portowych jest zabronione z tym, że Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w drodze rozporządzenia może wprowadzić wyjątki od powyższej zasady przy równoczesnym ustaleniu rodzajów pracy, przy których zatrudnienie kobiet jest dopuszczalne. W razie zbiorowego zatargu między pracodawcami a robotnikami portowymi i niemożności załatwienia go w drodze polubownej możliwe jest odwołanie się do Okręgowego Inspektora Pracy o zwołanie Portowej Komisji Rozjemczej, w skład której wchodzą: przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej jako przewodniczący, po jednym przedstawicielu Urzędu Morskiego i Komisariatu Rządu oraz ławnicy, powołani w równej liczbie, spośród pracodawców i robotników przez przewodniczącego. Zadaniem tej Komisji jest ustalenie w drodze orzeczenia warunków, na jakich winny być zawierane indywidualne umowy o pracę robotników portowych w zakresie objętym zatargiem. Mniej korzystne dla robotnika postanowienia umowy indywidualnej ulegną zastąpieniu z mocy samego prawa przez odpowiednie postanowienia orzeczenia lub umowy zbiorowej. Mocy obowiązującej nabiera orzeczenie w razie przyjęcia go przez strony lub niewniesienia sprzeciwu i to po zatwierdzeniu przez Ministra Opieki Społecznej. Ostatnia umowa zbiorowa z dnia 24.IX. 1932 r. zawarta między Związkiem Gdyńskich Ekspedytorów i Związkiem Przedstawicieli Koncernów Węglowych z jednej strony a Zjednoczeniem Zawodowym Polskim i Związkiem Związków Zawodowych z drugiej strony normuje płacę robotnika portowego, określając ją na zł. 1,16 za przepracowaną godzinę. Prócz tej podstawowej płacy umowa przewiduje dodatki w wysokości 7 do 20 procent podstawowej płacy za pracę przy przeładowaniu towarów szczególnie szkodliwych dla zdrowia a nadto wynagrodzenie za nadgodziny. Miesięczny więc zarobek robotnika portowego waha się między 150 a 300 złotych. Spory cywilne, wynikające ze stosunku pracy między poszczególnymi pracodawcami a robotnikami, należą do właściwości Sądu Przemysłowego w Gdyni, o ile wartość przedmiotu sporu nie przekracza 5000 złotych. W zakresie ubezpieczeń społecznych stosuje się do robotników portowych ogólne przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, inwalidztwa, starości i śmierci, oraz o ubezpieczeniu od wypadku. Dekret o pracy przewiduje oczywiście sankcje karne. Wykroczenia pracodawców przeciwko przepisom dekretu o pracy podlegają karze do 2000 zł. względnie 1-go miesiąca aresztu a orzecznictwo należy do obwodowego Inspektora Pracy, wykroczenia zaś robotników ulegają karze zawieszenia w prawie wykonywania przeładunku portowego w porcie gdyńskim na czas do 1-go miesiąca, o których to karach orzeka Dyrektor Urzędu Morskiego. W razie jednak uporczywego naruszania przepisów art. 25 do 31 lub rozporządzeń wydanych na ich podstawie oraz w razie prawomocnego skazania robotnika portowego za zbrodnię lub występek albo za takie wykroczenie, które zagraża normalnemu biegowi życia w porcie, Dyrektor Urzędu Morskiego przekazuje sprawę Komisji Kwalifikacyjnej, która w trybie postępowania karno-administracyjnego może orzec karę skreślenia na stałe lub na czas ograniczony.

Ustawodawstwo o robotniku portowym nie wytrzymało próby życiowej i należy je bezwzględnie znowelizować. Zaletą dekretu o pracy i wydanych rozporządzeń wykonawczych jest niewątpliwie fakt, że w porcie bezro-

bocia nie ma, skoro Komisja Kwalifikacyjna na podstawie danych statystycznych w miarę ogólnego zapotrzebowania rok rocznie ustala kontyngent robotników portowych, potrzebny do należytej obsługi portu, nie dopuszczając tym samym do pauperyzacji mas robotniczych. Aczkolwiek zarobki robotników portowych nie są jednakowe, to nie mniej jednak nie ma wśród robotników portowych takich, którzy by nie mieli zapewnionego minimum egzystencji. Obok jednak tych zalet przebijają pewne braki.

Wadliwy wydaje się przepis, że nie może być robotnikiem portowym ten, kto był karany za zbrodnię lub występek z chęci zysku. Oznacza to, że robotnikowi, który w chwili słabości może z nędzy popełnił kiedyś przestępstwo, odbiera się możność ubiegania się o kartę portową mimo nieraz wysokich kwalifikacyj zawodowych. Gdyby przepis ten rozciągnąć tylko na robotników portowych, którzy w porcie popełnili zbrodnie lub występki a co do innych pozostawić kwestię zaliczenia do swobodnego uznania Komisji, przepis taki wydawałby się bardziej racjonalny. Orzekanie kary skreślenia na stałe lub na czas oznaczony z rejestru robotników portowych po prawomocnym skazaniu za zbrodnię lub występek w drodze postępowania karno administracyjnego jest nie do przyjęcia. Kodeks Karny dzieli kary na kary zasadnicze i dodatkowe. Jako kary zasadniczej skreślenia uważać nie można, gdyż sprzeciwiałoby się to zasadzie przyjętej we wszystkich ustawodawstwach, że nikt nie może być za jeden i ten sam czyn karany podwójnie. Takiego charakteru nabiera kara skreślenia, skoro w myśl dekretu o pracy należy przestępstwo sądzić w drodze postępowania karno-administracyjnego, które przecież równa się postępowaniu sądowemu z prawem odwołania się do sądu. Skoro K. K. w art. 48 przewiduje możność orzekania utraty prawa wykonywania zawodu, można by karę skreślenia uważać jako karę dodatkową obok kary zasadniczej. Wówczas jednak orzekanie o tej karze usuwa się z pod kompetencji władzy administracyjnej i należy wyłącznie do kompetencji sądu orzekającego w sprawie głównej. Za skutek skazania kary skreślenia również uważać nie można, gdyż skutek ten nie następuje automatycznie. Najbardziej trafnym rozwiązaniem tej kwestii wydaje się traktowanie kary skreślenia robotnika portowego z rejestru jako kary dyscyplinarnej. Orzekanie o takiej karze należałoby do kompetencji władzy dyscyplinarnej, którą skutecznie może być Komisja Kwalifikacyjna jako organ powołany do zaliczania i skreślania robotników portowych; wówczas jednak ewentualny środek prawny od orzeczeń Komisji Kwalifikacyjnej rozpatrywać winna by jakaś wyższa Komisja dyscyplinarna przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, w składzie której, tak jak w Komisji Kwalifikacyjnej, zasiadałby delegat Ministerstwa Opieki Społecznej. Ten ostatni punkt widzenia o tyle wydaje się trafny, że członkowie Komisji Kwalifikacyjnej znają robotników portowych, w Komisji zasiada przedstawiciel pracodawców i pracobiorców i w ten sposób łatwiej im osądzić poszczególnego robotnika. Brak nadto szerszych uprawnień Komisji Kwalifikacyjnej, które by pozwalały na zastosowanie sankcyj skreślenia w stosunku do robotników opieszałych i nie stosujących się do przepisów ustawy. Brak takich uprawnień wpłynął niewątpliwie ujemnie na wydajność pracy w porcie, która w stosunku do lat uprzednich w znacznym stopniu zmalała. Osobny rozdział należałoby poświęcić zagadnieniu wolnego doboru sił robotniczych przez pracodawców. Kwestia ta, zdaniem naszym, załatwiona jest połowicznie, skoro około 30 procent robotników portowych przechodzi stale z jednej firmy do drugiej i na skutek tego nie dokłada starań, by z nałożonych na nich

obowiązków wywiązać się należycie, wywierając wpływ ujemny na pozostałych robotników.

Opierając się na dotychczasowych spostrzeżeniach uznać należy nowelizację całego ustawodawstwa o robotniku portowym za niezbędną i wysoce aktualną. Celem należytego rozwiązania tej sprawy konieczne jest zaznajomienie się uprzednie z urządzeniami posiadających tradycję portów obcych oraz z odnośnymi przepisami, by w ten sposób przeszczepić je na grunt polski przy jednoczesnym uwzględnieniu lokalnych potrzeb i warunków.

DR. TADEUSZ BIEROWSKI
Sekretarz Generalny Polskiego Stowarzyszenia Prawa Morskiego

Umowa o pracę w marynarce handlowej pod banderą polską i obcą

Jak w większości bander handlowych świata, tak samo i w polskiej flocie handlowej, umowy zbiorowe wypełniają luki ustawodawstwa morskiego w dziedzinie warunków pracy na morzu. Odnosi się to w szczególności do terminów wypowiedzenia, okresów urlopowych, czasu pracy, aby wymienić jedynie najważniejsze zagadnienia, które ustawy obce tak samo, jak i obowiązująca u nas jeszcze ustawa o służbie marynarza z dnia 2 czerwca 1902, pomijają milczeniem, bądź to z przyczyn charakteryzujących pracę na morzu w czasach przedwojennych, bądź to z powodów natury oportunistycznej.

Przed wojną praca na morzu była terenem, na którym popyt na siły robocze przewyższał podaż, wobec czego takie kwestie, jak rozwiązanie stosunku pracy, urlopu i t. d. nie stanowiły zagadnień legislatywnych i rzadko kiedy stawały się kwestiami spornymi nawet między kontrahentami o pracę, t. j. armatorem wzgl. kapitanem statku a członkiem załogi. Zresztą i postęp ustawodawstwa socjalnego przed wojną nie dochodził jeszcze do ujmowania tych problemów w normy prawne. Tak samo i zagadnienie czasu pracy dalekie było od traktowania go na płaszczyźnie ustawodawczej, a jego szermierzom nawet nie śniło się, że po upływie paru dziesiątków lat stanie się to zagadnienie przedmiotem projektu konwencji międzynarodowej, jaki pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji Pracy przygotowuje się obecnie w Genewie. Było to tym bardziej zrozumiałe, że w marynarce handlowej, od początków prawie jej stworzenia, a w szczególności od chwili eksploatacji żeglugi parowej, istniała i istnieje instytucja pracy na zmianę wart, czyli t. zw. wacht, t. j. zespołów członków załogi pokładowej i maszynowej w odstępach 12-to, a w klimacie tropikalnym nawet 8-godzinnych.

Powody natury oportunistycznej są wynikiem starcia dwóch poglądów, z których jeden wyraża się w żądaniu recepcji instytucyj ustawodawstwa socjalnego na lądzie do pracy na morzu, a drugi nakazuje traktować tę pracę jako problem zupełnie odrębny, pozostający pod dużym wpływem stosunków, panujących pod banderami innych krajów. Starcie to przechyliło wagę na korzyść odrębnego traktowania pracy na morzu we wszystkich prawie krajach, posiadających flotę handlową.

W Niemczech np., posiadających szeroko rozbudowane ustawodawstwo socjalne, uwalniają poszczególne ustawy spod swego działania pracę na

morzu. W naszym kraju powstają różnice zdań na ten temat, a przyczyną ich jest ta prosta okoliczność, że w czasie powstawania naszych ustaw społecznych nie myślano nawet jeszcze o możliwości stworzenia własnej floty handlowej. Stwierdzają to w sposób wyraźny motywy ustawodawcze, zawarte w protokółach komisyjnych, jak np. przy tworzeniu ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, ustawy z 16 maja 1922 o urlopach i t. p. Wprawdzie obrońcy tezy stosowania ustaw lądowych do pracy na morzu podkreślają, że ustawy te pod względem podmiotowym rozciągają się na wszystkich pracowników, zajętych również w komunikacji i przewozie, w czym widzą wolę ustawodawcy, wyrażoną w kierunku jak najszerszego ich zastosowania, to jednak nie można pominąć ważnego szczegółu techniki legislatywnej, stosowanego zarówno u nas, jak i w innych krajach, że ilekroć ustawodawca chce objąć pewną normą ustawową również i dziedzinę transportu morskiego, czyni to w sposób wyraźny przez użycie odpowiedniego terminu, jak np. transport morski, żegluga morska, marynarka handlowa i t. p. Brak wyraźnego postanowienia ustawodawcy w tym kierunku, przy równoczesnym stwierdzeniu tej ważnej okoliczności, iż przy opracowaniu wspomnianych aktów ustawowych nie brano pod uwagę handlowej żeglugi morskiej, jako wówczas nie istniejącej, ani też nie liczono się z jej powstaniem, wyjaśnia kwestię w sposób definitywny w stosunku do wyżej wspomnianych ustaw.

Bliżej natomiast należy się zająć rozpatrzeniem tej kwestii z punktu widzenia dwóch równocześnie wydanych rozporządzeń Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych i o umowie o pracę robotników. O ile pierwsze rozporządzenie, noszące zresztą niższą numeraturę pozycji dziennika ustaw, wyraźnie stanowi w swym art. 4, że nie dotyczy osób, zatrudnionych na statkach morskich, o tyle drugie rozporządzenie nie pozostawia wątpliwości, że odnosi się do wszelkiego rodzaju robotników, z wyjątkiem zatrudnionych w rolnictwie i t. d., które to wyjątki określa zresztą wspomniany akt ustawodawczy w sposób wyczerpujący.

Zestawienie powyższych rozporządzeń uchyla przypuszczenie, jakoby ustawodawca nie miał na względzie żeglugi morskiej, a to tym bardziej, że nasza flota handlowa, jakkolwiek w skromnych początkach, istniała już wtedy od przeszło roku. Wyłania się zatem kwestia, czy rozporządzenie o pracy robotników obejmuje również marynarzy, względnie dlaczego ustawodawca nie uchylił jego przepisów odnośnie do pracy na morzu, tak jak to uczynił w rozporządzeniu o pracownikach umysłowych. Odpowiedź na to pytanie jest prosta: rozporządzenie o pracy robotników nie obejmuje marynarzy, albowiem marynarz z jednej strony nie jest robotnikiem, a z drugiej strony jego stosunek pracy na statku jest stosunkiem umownym „sui generis", wybiegającym ponad zwykły stosunek obligatoryjny umowy o pracę na lądzie.

Dla uzasadnienia tej tezy należy przede wszystkim wziąć pod uwagę sytuację faktyczną, w jakiej odbywa się praca na morzu. Praca ta odbywa się w warunkach prawie kompletnego odosobnienia. Słusznie mówią niemieccy teoretycy o odosobnieniu statku (Vereinsamung des Schiffes). O ile życie na lądzie toczy się w ramach zorganizowanych, o tyle życie na statku jest pewną przymusową wspólnotą bytowania w warunkach ciągłego wysiłku i walki z żywiołem, względnie stałego pogotowia do tej walki w oparciu o własne jedynie siły. Jakkolwiek zdobycze nowoczesnej techni-

ki stworzyły możliwość ciągłej łączności pomiędzy statkiem a lądem stałym w postaci radiotelegrafii, to jednak możliwość ta nie ma wielkiego wpływu na zasadniczy charakter żeglugi morskiej i życia na statku, który pozostaje i zapewne zawsze pozostawać będzie jednostką samą w sobie, jak gdyby pływającą częścią terytorium, zmuszoną siłą rzeczy organizować życie na statku i pracę na nim pod kątem widzenia bezpieczeństwa statku, załogi, pasażerów i ładunku, a więc w sposób daleko bardziej ścisły i zreglamentowany, niż to się dzieje na lądzie.

Robotnik lądowy, zawierając umowę o pracę, przystępuje do wspólnoty pracy, do wspólnoty zawodowej, jednak poza czasem swej pracy, wzgl. zakresem obowiązków, dysponuje swobodnie swym czasem wolnym i swoją osobą. Podporządkowanie jego osoby pracodawcy ogranicza się jedynie do sfery i dziedziny pracy, o którą się umówił. Robotnik może odmówić wykonywania pracy, a odpowiedzialność jego za podobny akt samowoli jest jedynie cywilna. W każdym razie do wykonania przyjętych umownie obowiązków zmuszony być nie może. Inaczej marynarz, którego organy bezpieczeństwa na wniosek kapitana mogą zmusić za pomocą stosownych zarządzeń do spełnienia swych obowiązków [1]). Warsztat pracy jest dla robotnika przymusowym miejscem jego pobytu jedynie w godzinach pracy, pomijając szczególne obowiązki nadzoru lub pieczy. Natomiast statek jest dla marynarza nie tylko jego warsztatem pracy, lecz również przymusowym miejscem życia przez cały czas jego zaciągu. Na lądzie wszelka praca, poza godzinami pracy może odbywać się tylko w razie zgody inspekcji pracy i musi być wynagradzana jako praca nadgodzinowa. Natomiast na statku marynarz może być o każdej porze dnia i nocy pociągnięty do pracy dodatkowej, jeżeli jest ona konieczna dla zabezpieczenia statku przed grożącym niebezpieczeństwem, a nawet i w innych wypadkach, które można określić zbiorowym mianem pojęcia pracy w interesie statku, jego ładunku i osób na nim się znajdujących [2]).

Z tych paru przykładów, które można by mnożyć przez zacytowanie szeregu postanowień z ustawy o służbie marynarza, wynika zupełnie wyraźnie, że umowa o pracę marynarza wychodzi poza ramy zwykłego stosunku umownego, że wkracza w dziedzinę przepisów, mających charakter publiczno-prawny. Obowiązki marynarza są to obowiązki wyższego rzędu, typu społecznego, mające na uwadze życie i dobro innych członków społeczności okrętowej, jak również i dobro statku oraz ładunku. Nie ulega wątpliwości, że każdy obywatel ma szereg obowiązków, płynących z potrzeby obrony kraju, ochrony praworządności i t. d., za które również nie otrzymuje wynagrodzenia. Nigdzie jednak nie wiąże się z zakresem pracy na lądzie cały system środków i zarządzeń prewencyjnych i represyjnych, jak to ma miejsce na statku w stosunku do marynarza. Konsekwencje ustawowe, jakie się wiążą z prywatno-prawną umową o pracę marynarza, rozszerzają znaczenie i charakter prawny tej umowy, wyposażają ją w skutki oparte na prawie publicznym, a w konsekwencji tego nadają stosunkowi pracy na morzu właściwości odrębne i podnoszą go do wysokości specjalnej instytucji prawnej, w której elementy prawa prywatnego i prawa publicznego są ściśle z sobą związane. Dlatego też umowę o pracę marynarza możemy nazywać umową „sui generis", tym bardziej, że podlega ona nadzorczej władzy państwa. Czym bowiem innym,

---

[1]) § 33 ustawy z dn. 2 czerwca 1902 r. o służbie marynarzy.
[2]) §§ 37, 38, 41 tejże ustawy.

jeśli nie kontrolą nad powstawaniem i rozwiązywaniem stosunku umownego jest t. zw. akt zaciągu, czyli zatwierdzenie listy załogi, wraz z jednoczesnym potwierdzeniem tego faktu przez adnotację w książeczce żeglarskiej, ze strony władzy administracji morskiej? Państwo zaznacza w tym akcie, jak wielką wagę posiada umowa o pracę na morzu z punktu widzenia ogólnych interesów gospodarczych oraz ze względu na troskę, jaką państwo otacza życie swych obywateli na morzu. Ten obrębny zakres praw i obowiązków marynarza nadaje pełną treść różnej nomenklaturze robotnika i marynarza. Jednocześnie uzasadnia różnicę, jaka zachodzi pomiędzy zwykłą, lądową, umową o pracę — a umową o pracę na morzu, każdocześnie zatwierdzaną przez władzę państwową i pociągającą za sobą szereg obowiązków, opartych na przepisach prawa publicznego.

Powyższej tezie mogą zarzucić obrońcy zasady stosowania do marynarzy ustaw lądowych, że jednak w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o pracownikach umysłowych dał ustawodawca w sposób wyraźny do zrozumienia, że nie zamierza nim objąć osób zatrudnionych na statkach morskich. Jeżeli zatem istnieje zasadnicza różnica pomiędzy marynarzem a robotnikiem, czyli pomiędzy pracownikiem na morzu a pracownikiem na lądzie, i jeżeli różnica ta nawet sięga w dziedzinę charakteru umowy o pracę, to ustawodawca powinien był również i w rozporządzeniu o pracownikach umysłowych uznać tę różnicę za samo przez się zrozumiałą, i nie stypulować wyjątku, o którym wyżej mowa.

Argument ten miałby poważne znaczenie, gdyby nie fakt, że na statku, a zwłaszcza na statku pasażerskim, zatrudniani są pracownicy umysłowi, nie podpadający ani pod pojęcie marynarza, ani pod pojęcie oficera, wzgl. osób z oficerami zrównanych, wymienionych w § 2 ustawy o służbie marynarza. Wprawdzie ostatni ustęp § 2 postanawia, że marynarzem w rozumieniu ustawy jest każda inna osoba poza kapitanem, oficerami statku, oraz osobami z oficerami zrównanymi (lekarze, intendenci i płatnicy), to jednakże wynikałyby kolizje prawne w związku z zatrudnieniem na statku niektórych pracowników umysłowych, jak np. ochmistrzów, urzędników administracyjnych, a nawet i członków orkiestry, co do których judykatura Sądu Najwyższego wypowiedziała się za zaliczeniem ich do kategorii pracowników umysłowych. Powstałyby kwestie, czy osoby te, jakkolwiek uważane za marynarzy w świetle ustawy o służbie marynarza, są pracownikami umysłowymi czy nie i czy wobec tego niektórych ich praw i obowiązków, nie uregulowanych tą ustawą, nie należy rozpatrywać w świetle przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o pracownikach umysłowych. Dla uchylenia tych wątpliwości i dla wykluczenia podobnych kolizyj prawnych, wyłączył ustawodawca, moim zdaniem, osoby zatrudnione na statkach morskich spod działania rozporządzenia o pracy pracowników umysłowych.

Poza arsenałem argumentów interpretacyjnych, odnoszących się do wyżej wspomnianych ustaw, posługuje się obóz przeciwny również względami słuszności i wysuwa zastrzeżenie, że z uwagi na bardzo ciężką pracę marynarzy nie można ich pozbawiać zdobyczy socjalnych, które osiągnęli pracownicy lądowi.

Nikt nie będzie usiłował zaprzeczyć, że praca marynarzy jest ciężka, szczególnie w złych warunkach atmosferycznych, lub też w razie powstania niebezpieczeństwa dla statku, kiedy to marynarz obowiązany jest nawet do narażania swojego życia dla dobra innych członków społeczności okrę-

towej, ochrony statku i ładunku. To też względy słuszności przemawiałyby w całej pełni za nadaniem marynarzom jak najszerzej pojętych praw socjalnych, gdyby nie sprzeciwiała się temu powszechna praktyka, przyjęta pod banderami obcymi, oraz wynikające z tej praktyki konsekwencje natury ekonomicznej i konkurencyjnej.

We wszystkich marynarkach obcych praca marynarza traktowana jest jako praca dorywcza, o charakterze niestałym, nie dająca marynarzowi żadnych innych uprawnień, poza płacą, prawem do wyjścia na ląd w porcie w chwilach wolnych od pracy, prawem do urlopu skromnie pojętego, o czym będzie mowa niżej, oraz prawem do bezpłatnego leczenia w razie choroby i wypadku, a w końcu i prawem repatriacji do portu ojczystego. Ekwiwalentami tej pracy są: 1) płaca, prawie zawsze wyższa od płacy robotnika lądowego (w naszej flocie handlowej przeciętna płaca marynarza wynosi około 200 zł. mies. kalkulowana wraz z wyżywieniem i pomieszczeniem), 2) wyżywienie jakościowo i ilościowo stojące pod wszystkimi banderami na wysokim poziomie, 3) pomieszczenie na statku, 4) możność zaciągu pod wszystkimi banderami. Tej sytuacji faktycznej nie zmieniły nawet ustawodawstwa najnowsze i to ze strony takich państw, które, wysuwając prymat społecznego znaczenia pracy, w swej ideologii państwowo-gospodarczej powinny siłą rzeczy wyposażyć pracę na morzu we wszystkie zdobycze ochronnego ustawodawstwa lądowego. Okazuje się jednak na przykładzie ustawodawstwa sowieckiego, włoskiego, a również i najnowszego ustawodawstwa niemieckiego, że państwa te liczą się poważnie z argumentami natury ekonomicznej i konkurencyjnej i przyznają tym argumentom pierwszeństwo przed koniecznością realizowania głoszonych zasad, wcielanych bezwarunkowo w życie na lądzie.

W Rosji Sowieckiej jedynie czas pracy został ustalony na ścisły okres 8-godz. z wyjątkiem prac, związanych z bezpieczeństwem statku i t. p. (klauzulę tę spotykamy zresztą we wszystkich ustawodawstwach morskich wzgl. we wszystkich umowach zbiorowych z pewnymi odchyleniami in plus albo in minus). Należy zaznaczyć, że 8-mio godzinny dzień pracy jest ściśle przestrzegany w polskiej marynarce handlowej i ma miejsce na morzu za pomocą t. zw. służby wachtowej, t. j. pracy, odbywającej się na zmianę co dwie lub cztery godziny. 12-godzinny dzień pracy ma szerokie zastosowanie pod innymi banderami, w naszej zaś marynarce handlowej praktycznie jedynie w odniesieniu do załogi pokładowej i to w podróżach, pokrywających się mniej więcej z granicami t. zw. żeglugi małej i na statkach nie przekraczających 2.600 tonn rej. br. Natomiast w marynarce niemieckiej, na podstawie ostatniego aktu normatywnego, jaki został wydany w postaci t. zw. ordynacji taryfowej (Tarifordnung) przez powiernika pracy (Treuhaender der Arbeit) w dniu 1 grudnia 1934 r. — 8-godzinny dzień pracy został w większości wypadków zastąpiony przez dzień 12-godzinny, albowiem zarówno granice pływania nie zostały oznaczone, jak i rozszerzono ten system na załogę maszynową na statkach nie przewyższających 2.000 ton br. Na uwagę zasługuje również postanowienie § 15 umowy zbiorowej w marynarce handlowej włoskiej, podpisanej już za czasu stworzenia systemu korporacyjnego, a więc w marynarce znajdującej się pod przeważającym wpływem nowego faszystowskiego ustawodawstwa socjalnego i efektywnej kontroli państwowej. Mimo to jednak wprowadza ta umowa również 12-godzinny dzień pracy na morzu dla załogi pokładowej, bez ograniczenia zasięgu pływania i bez określenia granicy tonażu.

Termin wypowiedzenia, który w naszej marynarce handlowej został ustalony zgodnie z powszechnie przyjętymi zwyczajami na 48 godzin w porcie krajowym i który, zdaniem obrońców zasady rozciągnięcia ustaw lądowych na pracę na morzu, jest bardzo krzywdzący, nie wchodzi w większości ustawodawstw wzgl. umów zbiorowych prawie zupełnie w rachubę, albowiem pod innymi banderami przyjmuje się przeważnie marynarza na czas ściśle określony t. j. na daną podróż, czyli t. zw. rejs, co ma często nawet miejsce i na liniach regularnych. W marynarce angielskiej np. po przybyciu statku do portu, wszyscy członkowie załogi są automatycznie zwalniani i zgłaszają się dopiero w dniu odjazdu statku. System ten pozwala armatorowi na duże oszczędności, albowiem angażuje on w czasie postoju statku robotników lądowych do wykonania robót portowych, oczyszczenia statku i t. d., a natomiast nie utrwala stosunku pracy z członkami załogi, a co za tym idzie, nie jest nawet obciążony obowiązkiem udzielania im bezpłatnego urlopu.

Odnośnie do praw urlopowych, co do których zresztą w polskiej marynarce handlowej na podstawie umowy zbiorowej z 14 grudnia 1932 r. wprowadzono te same terminy, co i do robotników lądowych, albowiem przyznano 8-dniowe urlopy po jednym roku pracy i 15-dniowe urlopy po trzech latach pracy, posłużę się również przykładem wyżej wspomnianych ustawodawstw dla podkreślenia różnicy, jaka zachodzi pomiędzy warunkami naszymi a obcymi. Włoska umowa zbiorowa przewiduje w § 51 półtora-dniowy urlop za każdy miesiąc służby, jeżeli statek wraca do portu wyjściowego lub do portu włoskiego. Jakkolwiek więc teoretycznie czas urlopu wynosi 18 dni w roku, to jednak nie należy zapominać, że zbiegają się te półtora dnia, udzielane w każdym miesiącu, czyli łącznie 18 dni w roku z t. zw. prawem marynarza wyjścia na ląd. To prawo marynarza jest powszechnie i zwyczajowo uznane pod każdą banderą. Ustawodawstwo włoskie zrobiło z rzeczy, dotychczas praktykowanej i przez nikogo nie kwestionowanej, urlopowy przywilej marynarza, nie obciążający faktycznie armatora włoskiego w większym stopniu, niż to miało miejsce przed wprowadzeniem w życie socjalnych zasad faszystowskich.

W niemieckiej marynarce handlowej urlop po 1 roku pracy wynosi 4 dni i zwiększa się po każdym dalszym roku pracy o 1 dzień aż do osiągnięcia maksymalnej granicy 20 dni po 20 latach pracy u tego samego armatora. Ten przykład jest również pouczający, albowiem dowodzi on, jak dalece zasady ustroju narodowo-socjalistycznego liczą się z warunkami eksploatacyjnymi armatorów niemieckich. We flocie niemieckiej 15-dniowy urlop będzie mógł zatem osiągnąć marynarz dopiero po 15 latach pracy u tego samego armatora, co jest postanowieniem raczej teoretycznym, albowiem niewątpliwie bardzo nikły jedynie procent marynarzy będzie zatrudniony przez tak długi okres czasu w tym samym przedsiębiorstwie. Natomiast w naszej marynarce już po 3 latach osiąga marynarz 15 płatnych dni urlopu, przy czym należy zauważyć, że marynarzy takich jest już duży odsetek. Ustawodawstwo sowieckie przyznaje jedynie wypoczynki przy końcu tygodnia w ilości 42 godzin, jednakże zastrzega dowódcy statku daleko idące uprawnienia do wyznaczania pracy również i w tym okresie wypoczynkowym.

Tych parę najbardziej ciekawych przykładów, aczkolwiek zaczerpniętych z dziedziny rozważań ekonomicznych, a nie prawniczych, można przeciwstawić skutecznie zasadom słuszności, wysuwanym w dyskusji o charakterze prawnym.

WŁADYSŁAW KIEDROWSKI
Sędzia Sądu Okręgowego w Gdyni

Sądownictwo handlowe

Instytucja specjalnych sądów handlowych datuje się od bardzo dawna i historia jej sięga czasów starych Greków, którzy znali już sądy handlowe i specjalny proces handlowy. Nie spotykamy natomiast tej instytucji w starożytnym Rzymie, ponieważ tam w ogóle nie istniało specjalne prawo handlowe z uwagi na panującą opinię, że handel niegodny jest obywatela rzymskiego i że trudnić się nim mogą jedynie wyzwoleńcy i niewolnicy. Rzecz pewna, że u starożytnych Rzymian istniał rozwinięty handel, jednakże w stosunkach handlowych rzymski civis wchodził w rachubę jedynie jako debitor, tak, że zupełnie wystarczało ius civile. W średnich wiekach znajdujemy pierwsze ślady sądów handlowych we Włoszech, później w południowej Francji i w Niemczech. We Włoszech sądy te powstawały w związku z rozwojem miast i przywilejów miejskich, a we Francji i w Niemczech zawdzięczają swe powstanie najwyższej władzy, królewskiej. W czasach nowszych i najnowszych instytucja sądów handlowych znana jest licznym państwom, przy czym są to albo sądy samoistne, albo też — i to najczęściej — istnieją jako specjalne wydziały wzgl. oddziały sądów okręgowych.

Również naszemu ustawodawstwu dzielnicowemu sądownictwo handlowe nie było obce. Na ziemiach b. zaboru pruskiego obowiązywała ostatnio ustawa o ustroju sądownictwa z 27.I. 1877 r., która przewidywała możność utworzenia przy sądach okręgowych izb dla spraw handlowych. Izby te orzekały w sprawach handlowych, będąc w zakresie swej właściwości także instancją apelacyjną, jak również wydawały opinie o istnieniu zwyczajów handlowych. Orzeczenia swe wydawały izby w gronie trzech sędziów i to jednego sędziego zawodowego, członka sądu okręgowego, jako przewodniczącego oraz dwóch sędziów handlowych (niezawodowych), mianowanych na trzy lata z grona handlowców na podstawie propozycji organów powołanych do przedstawicielstwa tego stanu. W b. Królestwie Kongresowym sądownictwo handlowe unormowane było przepisami kodeksu handlowego z 1807 r., który tej instytucji poświęcał całą czwartą księgę (art. 615 — 648). Określenie liczby trybunałów handlowych oraz miast, które by takie sądy posiadać mogły ze względu na rozrost swego handlu i przemysłu zastrzeżone było dekretem władz rządowych. Każdy trybunał składał się z sędziego — przewodniczącego, sędziów i ich zastępców. Członków trybunałów handlowych wybierano na zgromadzeniu, złożonym z wybitniejszych handlujących, a głównie z kierowników domów handlowych, najdłużej istniejących i najbardziej znanych z rzetelności oraz zasad ładu i porządku. Sędzia powinien był mieć lat 30, a przewodniczący lat 40, przy czym przewodniczący mógł być wybrany jedynie z grona dawnych sędziów handlowych. W Małopolsce istniały dla wykonywania sądownictwa w sprawach handlowych i morskich samoistne sądy powiatowe do spraw handlowych i morskich, sądy handlowe, sądy handlowe i morskie wzgl. senaty handlowe przy sądach okręgowych (norma jurysdykacyjna z dnia 1.8. 1895 r.). Czynnik handlowy nie był reprezentowany w sądach powiatowych do spraw handlowych i morskich, natomiast w dalszych sądach, które wykonywały sądownictwo w sprawach handlowych i mor-

skich w pierwszej lub drugiej instancji, miejsce jednego z członków zajmował przy sprawach sądownictwa spornego fachowy sędzia obywatelski ze stanu kupieckiego albo z kół obeznanych z żeglugą.

Obecne ustawodawstwo polskie, jednolite dla całego obszaru Państwa, przewiduje również specjalne sądownictwo handlowe. W szczególności postanawia art. 21 § 1 u. s. p., że sądy okręgowe, którym podlegają miejscowości o znaczniejszym ruchu handlowym, rozpoznają w pierwszej instancji sprawy handlowe, wymienione w ustawach, w składzie jednego sędziego okręgowego, który przewodniczy i dwóch sędziów handlowych. § 2 tegoż art. zastrzega Ministrowi Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu prawo oznaczenia w drodze rozporządzenia sądów okręgowych, w których mogą być tworzone wydziały handlowe. Na podstawie tego przepisu utworzone zostały dotychczas wydziały handlowe w następujących sądach okręgowych: w Cieszynie, Katowicach, Jaśle, Krakowie, Lwowie, Samborze, Stanisławowie, Bydgoszczy, Poznaniu, Toruniu, Łodzi, Sosnowcu i Warszawie rozp. z dnia 24. 12. 28 r., w Tarnowie rozp. z dnia 12. 3. 31 r. oraz w Gdyni rozp. z dnia 15.1. 35 r. Jak już poprzednio zaznaczono, wydział handlowy składa się z sędziego okręgowego, jako przewodniczącego, oraz dwóch sędziów handlowych. Sędziów handlowych mianuje Minister Sprawiedliwości na trzy lata po wysłuchaniu opinii Ministra Przemysłu i Handlu spośród osób, proponowanych przez właściwie izby przemysłowo-handlowe. Osoba taka musi posiadać obywatelstwo polskie, korzystać w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, być nieskazitelnego charakteru, mieć ukończonych trzydzieści lat życia, władać językiem polskim w słowie i piśmie oraz posiadać praktyczną znajomość obrotu handlowego i zwyczajów handlowych. Sędziowie handlowi składają przysięgę sędziowską przed prezesem sądu okręgowego, pełnią swe obowiązki bezpłatnie a mogą być zwolnieni przed upływem trzechlecia bądź na własne żądanie bądź na podstawie orzeczenia kolegium administracyjnego sądu apelacyjnego. Są to zasadnicze postanowienia ustrojowe, zawarte w art. 209 — 212 u. s. p., które uzupełnione zostały przepisami wykonawczymi zgodnie z art. 213 u. s. p. W szczególności wydane zostały dnia 24.12. 28 r. rozp. Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu o trybie powoływania sędziów handlowych (Dz. U. R. P. nr. 104 poz. 939) i rozp. Min. Sprawiedliwości o prawach i obowiązkach oraz odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów handlowych (Dz. U. R. P. nr. 104 poz. 940).

Pierwsze z cyt. rozporządzeń postanawia, że liczbę sędziów handlowych w wydziałach handlowych poszczególnych sądów okręgowych oznacza Minister Sprawiedliwości po wysłuchaniu opinii w tym względzie prezesa właściwego sądu apelacyjnego. Na każde wolne stanowisko sędziego handlowego właściwa izba przemysłowo-handlowa proponuje trzech kandydatów spośród osób, odpowiadających przede wszystkim ogólnym warunkom ustawowym, o których już wyżej wspomniano. Ponadto wymaga się od kandydata, by nie był poprzednio zwolniony ze stanowiska sędziego handlowego czy to wskutek trwałej niezdolności do wykonywania swych obowiązków z powodu ułomności cielesnej, albo z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych, czy też dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego, czy też wreszcie na podstawie orzeczenia sądu dyscyplinarnego, orzekającego pozbawienie stanowiska sędziego handlowego. Kandydat powinien mieszkać w siedzibie sądu, w którym ma być mianowany lub w bliskiej okolicy, w każ-

dym razie w okręgu tego sądu, a wreszcie powinien wyrazić zgodę na objęcie stanowiska. Jednakże w razie braku odpowiednich kandydatów w siedzibie lub okręgu danego sądu, można umieścić na liście kandydata, mieszkającego stale poza okręgiem sądu, w którym ma być mianowany, o ile w okręgu, w którym kandydat zamieszkuje, nie ma wydziału handlowego, a kandydat wyrazi gotowość ponoszenia kosztów przejazdu na posiedzenia. Ponowne umieszczenie na liście osoby, która przedtem zajmowała już stanowisko sędziego handlowego, jest dopuszczalne. Jeden egzemplarz listy kandydatów izba przemysłowo handlowa przesyła Ministrowi Przemysłu i Handlu, który, załączając swą opinię, kieruje sprawę do Ministra Sprawiedliwości, a drugi przesyła prezesowi właściwego sądu okręgowego, który również ze swą opinią o kandydatach przekazuje listę Ministrowi Sprawiedliwości za pośrednictwem prezesa sądu apelacyjnego.

Rozporządzenie o prawach i obowiązkach oraz o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów handlowych zawiera w głównej mierze analogiczne przepisy, jakie istnieją dla sędziów zawodowych. Znajdujemy więc postanowienia, że sędzia handlowy powinien strzec powagi sądu, że obowiązany jest wypełniać swe obowiązki zgodnie z ustawami, gorliwie i sumiennie, a w szczególności obowiązany jest przybywać regularnie na posiedzenia sądu, na które został powołany ewtl. zawczasu się usprawiedliwić, oraz, że obowiązany jest do zachowania tajemnicy służbowej.

Powstaje kwestia, czy instytucja specjalnych wydziałów handlowych, orzekających z udziałem sędziów niezawodowych, jest celowa i pożyteczna. Sama myśl tworzenia wydziałów handlowych ma w każdym razie swe uzasadnienie. Szerokie bowiem jest pole działania sędziów handlowych, którzy w dużym stopniu przyczynić się mogą do należytego wymiaru sprawiedliwości w sprawach handlowych. Handel należy do zawodu kupieckiego. Kupiec zna najlepiej całą istotę handlu, interes kupiecki, technikę kupiecką, korespondencję i księgowość kupiecką oraz spekulację kupiecką. Te wszystkie momenty posiadają istotne znaczenie dla poznania, ustalenia i właściwego ujęcia faktycznych stosunków w sprawach handlowych. Handel stwarza coraz to nowe, przez prawo nieprzewidziane zagadnienia. W tych warunkach ustawa musi być stosowana przy uwzględnieniu zasad słuszności i dobrej wiary oraz rzeczywistej woli kontrahentów, a stosowanie tych zasad opierać się musi na zupełnej znajomości stosunków kupieckich. Także gdy chodzi o postępowanie upadłościowe i układowe, które ograniczone jest do kupców, to niewątpliwie czynnik handlowy lepiej zorientuje się w stanie majątku dłużnika i trafniej oceni, czy są widoki na uzdrowienie zachwianego przedsiębiorstwa. Przy rozstrzyganiu w wydziale handlowym czynniki prawniczy i fachowo-handlowy wzajemnie się uzupełniają. Przewodniczący jako sędzia zawodowy bada sprawę z punktu widzenia przepisów formalnych, ustala stan faktyczny i zaznajamia sędziów handlowych z właściwymi przepisami ustawy. Sędzia handlowy, wnosząc do narad swe wiadomości fachowe i znajomość zwyczajów handlowych, które sędziemu zawodowemu mogą być nieznane, przyczynia się do możliwie zupełnego wyświetlenia sprawy. Chodzi o harmonijne zespolenie życia z wiedzą. W ten sposób sądy, przy których współdziałają sumienni i doświadczeni kupcy, mogą w sprawach handlowych z większą pewnością i szybkością wydawać rozstrzygnięcia rzeczowe, należycie oceniające obrót handlowy. Tymczasem sądy, składające się wyłącznie z sędziów zawodowych, w wielu wypadkach powoływać muszą biegłych, aby stwo-

rzyć sobie konieczne podstawy do orzeczenia, co częstokroć jest środkiem mniej pewnym, a w każdym razie powodującym przewleczenie postępowania. Tak określone zadanie wydziały handlowe spełnią i tym samym okażą się celowe i pożyteczne, jeśli dobór sędziów handlowych będzie odpowiedni. Sędziowie handlowi muszą posiadać wysokie kwalifikacje moralne i fachowe i zgodnie ze złożoną przysięgą sędziowską powinni obowiązki swe spełniać sumiennie. Sędzia handlowy musi zdawać sobie sprawę, że obdarzono go zaszczytnym stanowiskiem i że powołany został do spełnienia wielkiego zadania. Inaczej bowiem istnienie wydziałów handlowych okazać się może zbędne, a nawet szkodliwe.

W Sądzie Okręgowym w Gdyni wydział handlowy utworzony został z dniem 1 kwietnia 1935 r. na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15.1. 35 r. Gdynia stanowi dziś jeden z ważniejszych ośrodków życia gospodarczego całej Polski i reprezentuje pod względem handlowym ogromny procent ogółu interesów w naszym handlu zamorskim. żywo pulsujące życie gospodarcze Gdyni posiada w całokształcie interesów gospodarczych Polski jedyne w swoim rodzaju cele i zadania. Tego rodzaju życie gospodarcze siłą faktu stwarza specjalne i ważne zagadnienia, które często rozstrzygane być muszą przez sąd. A jest rzeczą niewątpliwą, że sprawy handlu morskiego wymagają wielkiej wiedzy fachowej i dobrej znajomości zwyczajów w tej dziedzinie istniejących, a zatem dla rozstrzygania tych spraw przybranie przedstawicieli sfer gospodarczych jest pożądane. Wydane orzeczenia zawierać będą nie tylko rozstrzygnięcie spornego stosunku między samymi stronami, lecz często posiadać mogą wybitne znaczenie dla ogółu stosunków gospodarczych naszego portu, a nawet całego Państwa. To też wydział handlowy Sądu Okręgowego w Gdyni ma do spełnienia szczególnie doniosłe zadanie.

JACEK SIEDLECKI
Asesor sądowy w Gdyni

Ustawa o służbie marynarza

I. Wstęp. Ustawa o służbie marynarza, zwana inaczej ustawą żeglarską [1]), dotyczy stosunków z umowy o pracę, zawartej między armatorem (przedsiębiorcą okrętowym), a marynarzem (członkiem załogi statku). Obszerniej biorąc, przepisy tej ustawy mają na względzie również i oficerów statku. Ustawa dotyczy ściśle ograniczonego rodzaju statków, a mianowicie statków handlowych, pływających pod banderą polską. Niektóre z tych przepisów nie mają zastosowania do statków holowniczych, ratowniczych, wreszcie do dalekomorskich statków rybackich.

Kapitanem statku jest w zasadzie jego kierownik (§ 2), a w jego nieobecności zastępca kierownika, bądź ustanowiony przez armatora, bądź też obejmujący to stanowisko w kolejności starszeństwa rangi, lub służby. Kapitan jest służbowym przełożonym oficerów i marynarzy statku (§ 3). Oficerami statku są funkcjonariusze dodani kapitanowi do pomocy w kierownictwie statku, w ich liczbie także lekarze, intendenci i płatnicy. Oficerowie są przełożonymi wszystkich marynarzy. Marynarzem jest każda osoba, przyjęta na rachunek armatora, dla pełnienia służby na statku podczas podróży, poza kapitanem i oficerami statku. Marynarzami są więc nie tylko ci, którzy pełnią ściśle techniczną służbę fachową, lecz również

[1]) Ustawa z dnia 2 czerwca 1902 r. (Dz. U. Rzeszy str. 175).

i inni pracownicy i pracownice, jak stewardzi, stewardessy, pielęgniarki i t. p.

Nad należytym wykonaniem przepisów ustawy żeglarskiej czuwa Urząd żeglarski, którego agendy pełni w Polsce Urząd Morski w Gdyni, a poza granicami Państwa — Konsulat.

Kompetencje Urzędu żeglarskiego są bardzo szerokie. W pierwszym rzędzie jest on oczywiście organem władzy administracyjnej. Urząd ten bada, czy zachodzą warunki, pozwalające kandydatowi na marynarza zawrzeć umowę żeglarską (§ 7), rejestruje w dokumentach żeglarskich cały szereg faktów, mających znaczenie w stosunkach prawno- żeglarskich, stwierdza, w razie wniesienia zażalenia, czy statek wyruszający w podróż jest należycie zaprowiantowany (§ 58), wydaje zaświadczenia o niemożności najęcia zastępcy marynarza, który żąda zwolnienia (§ 67 ust. 2) i t. d.

Dalsze uprawnienia, jakie nadaje ustawa Urzędowi żeglarskiemu, nazwać by można uprawnieniami sądowymi. W zakresie tych uprawnień Urząd żeglarski wydaje tymczasowe zarządzenia, dotyczące spraw cywilno-spornych, jeżeli zachodzi wypadek nie cierpiący zwłoki (§ 129). Zarządzenia takie mają moc wyroku sądowego zaopatrzonego rygorem natychmiastowej wykonalności (§ 131). Dla ilustracji wymienić by tu można — rozstrzygnięcia, wydane wskutek odwołania od decyzji kapitana, którą zmniejszył on stopień służbowy i płacę marynarza (§ 43, ust. 4), wyznaczenie tymczasowego odszkodowania za szkody, poniesione przez marynarza przy ratowaniu statku (§ 61), ustalenie kwalifikacyj następcy marynarza, który żąda natychmiastowego zwolnienia (§ 74) i t. d. W tym samym zakresie wydaje urząd decyzje, zastępujące oświadczenia woli marynarza, np.: w przedmiocie leczenia marynarza na lądzie (§ 59, ust. 4), przechowania jego rzeczy w razie pozostania na lądzie (§ 63). Wreszcie Urząd żeglarski orzeka o wykroczeniach z ustawy o służbie marynarza w drodze postępowania karno-administracyjnego. W toku postępowania Urząd stosuje zasady, zbliżone do zasad postępowania karno-sądowego: przesłuchuje obwinionego, ustala za pomocą rozporządzalnych środków stan faktyczny, wydaje orzeczenie wraz z uzasadnieniem. Obwinionemu przysługuje w ciągu dziesięciu dni prawo wniesienia odwołania do sądu powszechnego, przy czym, jeżeli w ciągu tego terminu wypłynął na morze, jest on uprawniony wnieść odwołanie do protokółu, lub ustnie kapitanowi statku, który fakt ten wciąga do dziennika okrętowego (§ 124). Orzeczenie w przedmiocie grzywny jest tymczasowe wykonalne.

II. Zawarcie umowy żeglarskiej. Umowę żeglarską zawierają: armator, zastąpiony przez kapitana, lub wyznaczonego pełnomocnika i marynarz. Marynarzem może być tylko ten, kto ukończył 14 rok życia, przy czym, jeżeli jest niepełnoletni, musi wykazać zezwolenie ustawowego zastępcy i wylegitymować się ze swego stosunku do służby wojskowej (§ 7). Zezwolenie ustawowego zastępcy (ojca, czy opiekuna) nadaje małoletniemu nieograniczoną zdolność do działań prawnych w zakresie zobowiązań, wynikających z ustawy żeglarskiej. Legitymacją marynarza jest jego książeczka żeglarska, wydana mu przez Urząd żeglarski po zbadaniu, czy zachodzą warunki wyżej wyszczególnione. Książeczka żeglarska służy marynarzowi za paszport (§ 16), wykazuje ona fakty zawarcia i rozwiązania umowy żeglarskiej (§§ 16, 22), oraz inne dane dotyczące przebiegu służby. Marynarz, który według danych swej książeczki nie został ze służby zwolniony, przed wykazaniem zwolnienia nie może być ponownie zaciągnięty.

Z właściwym zawarciem umowy żeglarskiej łączy ustawa jeszcze dwa akty: wręczenie marynarzowi poświadczenia o zawarciu służby i dokonanie zaciągu. Oba te akty należy wyraźnie odróżnić od samego zawarcia umowy, które nie wymaga żadnej formy. Akty te nie mają żadnego wpływu na ważność zawartej umowy, mimo że ustawa wymaga ich zachowania pod sankcjami karnymi. Świadectwo zawarcia umowy winno być wręczone marynarzowi przy zawarciu umowy i winno zawierać najważniejsze postanowienia umowy, oraz termin i miejsce zaciągu (§ 27). Zaciąg jest czynnością prawną, która zatwierdza prywatną umowę i nadaje jej skutki publiczno-prawne [2]). Zaciąg polega na obustronnym zgłoszeniu w Urzędzie Żeglarskim zawartej umowy w obecności obu stron (§ 14). Z dokonanego zaciągu urząd sporządza t. zw. rolę zaciągową, do której wpisuje między innymi najważniejsze postanowienia umowy żeglarskiej. Urząd Żeglarski wpisuje w książeczce żeglarskiej wzmiankę o dokonanym zaciągu. Rola zaciągowa stanowi domniemanie co do treści umowy: jeżeli po sporządzeniu roli zostanie zawarta nowa umowa żeglarska, to w braku postanowień umownych wszystkich marynarzy obowiązują warunki, zgodne z brzmieniem roli (§ 31). Rola pozostaje na statku.

III. Treść umowy żeglarskiej. Essentialia umowy żeglarskiej stanowią postanowienia dotyczące: stopnia służbowego marynarza, jego płacy oraz czasu trwania umowy. W braku takich postanowień ustawa zawiera cały szereg przepisów względnie obowiązujących.

Prawa i obowiązki armatora są przez ustawę określone. Prawa armatora wynikają a contrario z obowiązków innych osób, zatrudnionych na statku, obowiązków w interesie armatora pełnionych. Prawa te zbiegają się także z prawami kapitana statku, który jest ustawowym pełnomocnikiem armatora. Obowiązki armatora, o ile nie wykonywa ich kapitan, lub oficerowie i o ile nie wynikają one z uprawnień kapitana, oficerów i załogi, są szczegółowo w ustawie wyliczone: armator ponosi koszty zaciągu i zwolnienia z zaciągu (§ 26), koszty leczenia marynarza, który zachorował po rozpoczęciu służby (§ 64), koszty pogrzebu marynarza, zmarłego po rozpoczęciu służby (§ 64).

Prawa i obowiązki kapitana są trudne do usystematyzowania. Stanowisko kapitana najlepiej sobie uzmysłowimy, jeżeli pamiętać będziemy, że z jednej strony jest on ustawowym pełnomocnikiem armatora, a z drugiej — naczelną władzą statku. Z tych założeń wychodząc, ustawodawca wyposaża kapitana w absolutną niemal władzę, jeżeli zmierza ona do utrzymania porządku na statku, czy uśmierzenia nieposłuszeństwa załogi (§ 91), upoważnia go do zmiany lub rozwiązania umowy żeglarskiej z marynarzem (§§ 43, 70), nadaje mu szeroką władzę co do osoby i bagażu marynarza, pozwalając kapitanowi na pozostawienie w pewnych warunkach marynarza na lądzie (§ 83), na usunięcie za statku niebezpiecznego bagażu marynarza (§ 87), lub zatrzymanie jego bagażu, jeżeli zachodzi obawa ucieczki marynarza (§ 90), wreszcie ustawa upoważnia kapitana do zmniejszenia załodze racyj żywnościowych w przypadkach katastrofy, lub nadmiernie przedłużającej się podróży (§ 57), np. wskutek niepomyślnych wiatrów. Z drugiej strony kapitan obowiązany jest zastępować armatora przy zaciągu i zwolnieniu z zaciągu (§ 12, ust. 1), obowiązany następnie

---

[2]) Orzeczenie Wyższego Sądu Handlowego Rzeszy, zawarte w zbiorze: Entscheidungen des Reichs-Oberhandelgerichts tom 18, str. 415.

jest dbać o odpowiednią liczebność załogi (§ 50), o pozostawione rzeczy przez marynarza, który pozostał na lądzie, lub zmarł (§ 63), przy czym śmierć jego winien stwierdzić dokumentem (§ 65). Kapitan wpisuje do dziennika okrętowego wszelkie fakty, dotyczące wykonania swych uprawnień, a także naruszenia przepisów karnych, dyscyplinarnych, zawiadamiając o treści wpisu zainteresowanego marynarza (§ 98); wreszcie wpisuje zażalenia marynarzy z powodu złego zaprowiantowania statku, niewłaściwego zachowania się przełożonych, lub kolegów marynarza (§ 99) i t. d. W razie popełnienia na statku zbrodni lub występku, kapitan zbiera materiał dowodowy i wciąga go do protokółu (§ 126).

Prawa i obowiązki marynarzy ujmuje ustawa niezmiernie szczegółowo. Przy zaznajamianiu się z nimi rzuca się w oczy typowa dla ustawodawstwa niemieckiego wnikliwość we wszystkie dziedziny życia. Prawa marynarza są następujące: 1) Prawo do wynagrodzenia. Ustawa zawiera cały szereg przepisów regulujących wysokość wynagrodzenia (§ 29), termin płatności (§§ 44, 45), sposób wypłaty (§ 48), przy czym, co jest charakterystyczne, zabronione jest wypłacanie w gospodach i szynkach (§ 46). Ustawa reguluje następnie ograniczenie wynagrodzenia (§§ 43, 61, 62), automatyczne awanse (§ 52), wynagrodzenia dodatkowe (§§ 35, ust. 3, 62), prowadzenie rachunku płacy (§ 49) i t. p. 2) Prawo do utrzymania. Tu również znajdziemy szczegółowe przepisy, dotyczące: czasu trwania tego uprawnienia, sposobu świadczenia (§ 59), wynagrodzenia zastępczego (§ 57), minimalnej ilości prowiantu (§ 56), środków prawnych, przysługujących marynarzowi w przypadku wadliwego zaprowiantowania (§ 58), utrzymania chorych marynarzy (§ 59). 3) Prawo do wypoczynku świątecznego (§§ 37, 38). 4) Prawo do pomieszczenia na statku. Ustawa reguluje tu czas trwania tego uprawnienia i ustanawia warunki jakim pomieszczenie ma odpowiadać (§ 55). 5) Prawo do opieki w przypadku choroby (§ 59). 6) Prawo do bezpłatnego pogrzebu (§ 59). 7) Prawo do bezpłatnego powrotu. Prawo to przysługuje marynarzowi w przypadkach, gdy statek rozpoczął podróż zagranicą. Może on wówczas żądać: albo odstawienia do portu, gdzie zawarł umowę żeglarską, albo do innego portu zastrzeżonego w umowie.

Na marynarzach ciążą następujące obowiązki: 1) Obowiązek pełnienia służby zgodnie z umową żeglarską. Ustawa reguluje tu szczegółowo termin rozpoczęcia służby, ustanawia sankcje karne w przypadku niestawienia się w terminie do służby, upoważnia Urząd Żeglarski do zastosowania wobec opornego marynarza środków przymusowych, upoważnia wreszcie kapitana do natychmiastowego rozwiązania umowy żeglarskiej w razie spóźnienia się do służby dłużej niż 24 godziny. Przepisy te uwydatniają zasadniczą różnicę między umową o pracę marynarza, jaką jest umowa żeglarska, a innymi umowami o pracę. Charakter pracy na morzu wymaga większej subordynacji marynarzy, a w ślad za tym wymaga surowszych środków, zmuszających do należytego wykonania obowiązków. Poza tym ustawa zawiera przepisy o czasie pracy, przy uwzględnieniu warunków klimatu umiarkowanego i tropikalnego (§ 35). 2) Obowiązek posłuszeństwa. I ten obowiązek podyktowany jest specyficznymi warunkami, w jakich odbywa się praca marynarza. Stąd nakaz bezwzględnego posłuszeństwa (§§ 34, 85, ust. 2). 3) Odpowiednikiem obowiązku posłuszeństwa jest obowiązek należytego zachowania się. Marynarz powinien być na służbie trzeźwy, zachowywać się wobec wszystkich spokojnie i popraw-

nie, przełożonym okazywać szacunek (§ 85), a na żądanie kapitana zgłaszać mu swe spostrzeżenia, dotyczące służby na statku (§ 86).

Załoga statku podlega dyscyplinarnej władzy kapitana. Kapitan może zlecić wykonywanie tej władzy starszym oficerom: pokładowemu i mechanikowi, jednakże oficerowie ci są obowiązani zameldować kapitanowi w ciągu 24 godzin o każdym wypadku wykonania władzy dyscyplinarnej (§§ 84, 87, 91).

Jeżeli umowa żeglarska została zawarta na określoną podróż, to wygasa z chwilą powrotu statku do portu rozpoczęcia podróży, jeżeli natomiast zawarto ją na określony przeciąg czasu, wygasa ona z upływem tego terminu (§§ 28, 67). Jeżeli umowa nie oznaczyła terminu wygaśnięcia stosunku służbowego, służy stronom prawo wypowiedzenia umowy (§ 28). Poza tym umowa gaśnie zawsze, gdy armator straci statek wskutek wypadku (§ 69). Ustawa przewiduje również natychmiastowe rozwiązanie umowy w przypadkach wyczerpująco wyliczonych. Kapitanowi przysługuje prawo rozwiązania umowy wtedy, gdy po stronie marynarza zachodzi ciężkie naruszenie obowiązków służbowych, lub inne okoliczności, znacznie utrudniające możność wypełnienia umowy (§§ 70, 82, ust. 2). Marynarz może żądać natychmiastowego rozwiązania umowy również tylko w przypadkach, wyczerpująco wyliczonych (§§ 58, 74, 75). Jednak bez względu na to, w jakich warunkach nastąpiło rozwiązanie umowy, marynarzowi nie wolno zejść z pokładu, dopóki nie zostanie zwolniony z zaciągu (§ 34, ust. 3). Może on żądać zwolnienia dopiero po umocowaniu statku w porcie, wyładowaniu ładunku i oczyszczeniu statku (§ 68). Ze swej strony kapitan jest obowiązany niezależnie od wygaśnięcia umowy zwolnić marynarza z zaciągu, co następuje w tej samej formie w jakiej nastąpił zaciąg (§§ 13, 18).

IV. Przepisy karne. Ustawa zawiera przepisy prawno-materialne i prawno-formalne karne. Przestępstwa wymienione w ustawie, podlegają zasadniczo orzecznictwu sądów powszechnych, według zasad Kodeksu Postępowania Karnego, poza przestępstwami, szczegółowo wymienionymi w ustawie, które podlegają orzecznictwu Urzędu Żeglarskiego. Przestępstwa podlegające orzecznictwu sądów powszechnych są następujące: 1) dezercja (§ 93, ust. 3); 2) odmowa posłuszeństwa (§§ 100, 106); 3) bunt (§ 101); 4) opór i gwałt względem władzy (§§ 103, 105), przy czym odrębnym przestępstwem jest zmowa, mająca na celu opór lub gwałt (§ 105); 5) podżeganie do przestępstw, wymienionych pod 3 i 4 (§ 102). Warto tu podkreślić nowoczesną myśl ustawodawcy, która znalazła pełny wyraz w polskim Kodeksie Karnym. W przeciwieństwie do przepisu § 48, niem. k. k. — § 102 ustawy żeglarskiej przewiduje karalność podżegacza także w przypadku nieudolnego podżegania, jakkolwiek kara wymierzona podżegaczowi podlega wówczas ustawowemu złagodzeniu; 6) fałszywe oskarżenie o wadliwe zaprowiantowanie statku (§ 108); 7) niszczenie urządzeń statku (§ 109); 8) nadużycie władzy dyscyplinarnej (§ 111); 9) niedostateczne zaprowiantowanie statku (§ 112); 10) pozostawienie marynarza zagranicą bez zezwolenia Urzędu Żeglarskiego (§ 113, p. 4).

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się obowiązująca Ustawa żeglarska, dawna ustawa niemiecka, regulująca warunki pracy i życia polskiego marynarza dotąd, dopóki nie zastąpi jej przepisów własna nasza rodzima ustawa.

JAN KONWIŃSKI
Sędzia grodzki sprawujący
kierownictwo Sądu Grodzkiego
w Gdyni.

Pamiętnik — Protest Morski

W korytarzach Sądu Grodzkiego w Gdyni stosunkowo często zauważyć można grupy marynarzy cudzoziemskich czy też krajowych, dopytujących się, w którym biurze przyjmuje się zgłoszenia pamiętnika t. zw. protestu morskiego (sea protest, rapport, Verklärung). Chcą oni zadość uczynić obowiązkowi, jaki nakłada na kierownika statku poniemiecki kodeks handlowy w §§ 522 — 525, utrzymany w mocy w części o prawie morskim artykułem VI przepisów wprowadzających kodeks handlowy (Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 27.VI. 1934 Dz. Ust. Nr. 57 poz. 503).

Pamiętnik, jak mówi urzędowy przekład, lub protest morski (nazwa używana w codziennej praktyce), jest to złożone przed sądem pod przysięgą oświadczenie kierownika statku oraz wszystkich lub niektórych członków załogi, mające za treść opis wypadków, jakie zaszły podczas podróży a skutkiem których nastąpiła utrata lub uszkodzenie statku lub ładunku, zawinięcie do portu ratunkowego lub też inna strata. Protest morski ma na celu zabezpieczenie interesów prywatnych. Chodzi tu obok ekskulpacji kierownika statku o stworzenie podstawy do unormowania powstałych wskutek wypadku morskiego stosunków prywatno-prawnych.

§§ 522 i 523 poniem. kod. handl. zawierają przepisy prawa materialnego dotyczące pamiętnika — protestu morskiego. Pierwszy artykuł obejmuje postanowienia w przedmiocie obowiązku zgłoszenia pamiętnika — protestu morskiego, przepisy o czasie i miejscu, jakie trzeba mieć na względzie przy zgłoszeniu, oraz o osobach, biorących udział w zgłoszeniu. Obowiązek zgłoszenia spoczywa przede wszystkim na kierowniku statku — kapitanie, który zgłoszenie to uskutecznia po przybraniu wszystkich lub dostatecznej liczby członków załogi. W praktyce przyjął się zwyczaj, że pamiętnik - protest morski zgłaszają kapitan, jeden z oficerów oraz jeden z marynarzy. Na wypadek śmierci kapitana lub jego choroby uprawniony jest i zobowiązany do zgłoszenia najstarszy stopniem oficer załogi.

Dla kogo uskutecznia się zgłoszenie pamiętnika - protestu morskiego, podaje § 512 poniem. kod. handl., wymieniając przedsiębiorcę okrętowego i odbiorcę ładunku, podróżującego, załogę i wierzyciela okrętowego, w szczególności wierzyciela bodmeryjnego, t. j. wierzyciela, który udzielił kapitanowi pożyczki, zwrotnej po ukończeniu podróży, i któremu zastawiono statek z całym względnie częściowym ładunkiem. Obowiązek zgłoszenia pamiętnika - protestu morskiego powstaje wtedy dopiero, gdy zaszedł wypadek morski t. j. zdarzenie, które tamująco oddziaływa na normalny przebieg podróży. Chodzi jednak ponadto o wypadek, który powoduje szkodę majątkową dla armatora lub zainteresowanego w podróży.

Ustawa określa dokładnie, gdzie pamiętnik - protest morski winien być zgłoszony i tu wylicza: a) port przeznaczenia lub w razie istnienia kilku portów przeznaczenia ten, do którego statek po wypadku najpierw dopłynął, b) port ratunkowy, o ile w nim odbywają się naprawy i wyładowania, c) najbliższe odpowiednie miejsce, jeżeli podróż kończy się bez dopłynięcia do portu przeznaczenia. W myśl przepisu należy pamiętnik-protest morski zgłosić niezwłocznie czyli bez zawinionej zwłoki (art. 243

Kod. Zob.). Jeżeli zaś w zgłoszeniu zachodzi zwłoka po stronie kapitana, odpowiada on osobiście za wszelką szkodę, zwłoką spowodowaną (art. 244 Kod. Zob. i § 511 poniem. kod. handlowego).

Przepis § 523 poniem. kod. handl. podaje wymogi co do treści pamiętnika - protestu morskiego. Musi on zawierać sprawozdanie z ważnych wydarzeń podróży i to zupełny i wyraźny opis doznanych wypadków z podaniem środków, zastosowanych celem zapobieżenia stratom lub ich zmniejszenia. Prawo formalne, dotyczące pamiętnika - protestu morskiego, zawarte jest w §§ 524 i 525 poniem. kod. handl. Przepisy te normują więc przede wszystkim postępowanie przy zgłoszeniu pamiętnika - protestu. Właściwym do przyjęcia zgłoszeń jest Sąd Grodzki w Gdyni. Kwestię tę normuje cytowany § 524 i 145 poniem. ustawy o sądow. niespornym wraz z §§ 1 — 34 tejże ustawy.

Równocześnie ze zgłoszeniem pamiętnika - protestu morskiego trzeba przedłożyć pokładowy dziennik okrętowy a to celem umożliwienia sądowi zorientowania się co do jego treści jeszcze przed terminem rozprawy i porównania wyciągu dziennika z oryginałem. Również musi być przedłożony spis załogi, ażeby umożliwić sprawdzenie, czy przedstawione do złożenia oświadczeń osoby rzeczywiście są członkami załogi a ponadto, ażeby dać sędziemu możność wezwania do przesłuchania innych jeszcze osób spośród załogi, jeżeli uzna to za stosowne. Dla zachowania tego ustawowego wymogu wystarczy przedstawienie uwierzytelniającego przez kapitana odpisu załogi.

Niezwłocznie po nadejściu zgłoszenia sąd ma pamiętnik - protest morski rozpoznać. Rozprawa jest jawna z pewnym jednak ograniczeniem, ustawa bowiem zezwala na obecność jedynie osób zainteresowanych (co do statku lub ładunku) oraz każdego, kogo wypadek dotyczy. Osoby te mogą na rozprawie brać udział także przez pełnomocników.

Podstawą pamiętnika -protestu morskiego jest pokładowy dziennik okrętowy. Nie znaczy to jednak, by pamiętnik - protest morski nie zawierał nic poza treścią dziennika; uzupełnienia, sprostowania i wyjaśnienia odnośnie treści dziennika są dopuszczalne i wskazane. Należy jednak w protokóle wyraźnie zaznaczyć, że chodzi o odchylenia od treści dziennika. Jeżeli dziennik nie może być przedstawiony, trzeba podać przyczynę tego.

Po złożeniu oświadczenia przez kapitana i innych, przedstawionych sądowi członków załogi, którzy oświadczenie swe muszą zaprzysiąc (§ 15 poniem. ustawy o sądownictwie niespornym i art. 292, 293 K. P. C.), sąd bada, czy treść dziennika okrętowego zgadza się ze złożonymi oświadczeniami. Ponadto ustawa w § 525 poniem. kod. handl. zawiera specjalne uprawnienie dla sędziego a mianowicie: może on dla wyjaśnienia sprawy zadawać odpowiednie pytania tak kapitanowi, jak i innym obecnym członkom załogi a nawet, jeśli uzna za stosowne, przesłuchać dodatkowo inne osoby z załogi okrętu. Ostatni wypadek może zajść wtedy, gdy sędzia dojdzie do przekonania, że kapitan w niedopuszczalny sposób wpłynął na podległych mu a przedstawionych sądowi członków załogi. Dochodzenie, przeprowadzone na skutek pamiętnika - protestu morskiego, należy zachować w pierwopisie a każdemu zainteresowanemu wydać na żądanie uwierzytelniający odpis. Koszty postępowania ustala się na zasadzie obowiązującej jeszcze pruskiej ustawy o kosztach sądowych § 49 pkt. 4.

Wspomnieć jeszcze wypada o mocy dowodowej pamiętnika - protestu morskiego. Trzeba zaznaczyć, że pamiętnik - protest morski jako doku-

ment publiczny stanowi zupełny dowód tego, co uczestniczące w rozprawie osoby oświadczyły (art. 262 K. P. C.). Nie stanowi natomiast takiego dowodu odnośnie zeznanych wydarzeń podróży jako takich. Tu ma zastosowanie swobodna ocena dowodu (art. 250 K. P. C.). Słusznie podnosi Schaps w komentarzu do prawa morskiego, że tam, gdzie zachodzi zawinienie po stronie kapitana czy kogokolwiek z członków załogi — a te wypadki są najczęstsze — nie ma bardziej podejrzanego środka dowodowego od zaprzysiężonych zeznań osób, o których obowiązek regresowy właśnie chodzi. Bez względu na ten moment trzeba sobie uprzytomnić, że większa część członków załogi pomimo pouczenia ich o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie zwykle bez namysłu przychyla się do oświadczeń swych oficerów i zaprzysięgają oni jako prawdziwe fakty, co do których nie dokonali żadnych własnych spostrzeżeń.

Uwzględniając powyższe okoliczności, stwierdzić należy, że znaczenie pamiętnika - protestu morskiego przy praktykowanym obecnie sposobie jego sporządzania pozbawione jest prawie wartości dowodowej tak w dziedzinie publicznoprawnej np. w postępowaniu przed Izbą Morską jak i w — prywatnoprawnej np. w procesie cywilnym. Dziwnym się wydać musi, że mimo wyżej przytoczonych braków pamiętnika - protestu morskiego koła, związane z handlem morskim, nadal uważają go za pełnowartościowy środek dowodowy. Fakt ten da się jedynie tłumaczyć przywiązaniem tych kół do tradycji i konserwowaniem starych zwyczajów, przyjętych w handlu morskim.

Sąd Grodzki w Gdyni od chwili swego powstania t. j. od roku 1928 do chwili obecnej załatwił 139 wypadków zgłoszenia pamiętnika - protestu morskiego.

Polskie Stowarzyszenie Prawa Morskiego

Celem badania zagadnień prywatnego i publicznego prawa morskiego, współdziałania nad tworzeniem instytucyj polskiego prawa morskiego, oraz współpracy z organizacjami międzynarodowymi tego samego pokroju, jak np. Comité Maritime International w Antwerpii — utworzyło się w roku 1934 w Warszawie Polskie Stowarzyszenie Prawa Morskiego. Stowarzyszenie to skupia około 30 członków, jednocząc w swym gronie osoby pracujące naukowo lub praktycznie w tej dziedzinie prawa. Siedziba prawna Stowarzyszenia znajduje się w Towarzystwie Prawniczym Warszawskim w Warszawie, ul. Kredytowa 3. Prezesem Stowarzyszenia jest dr. Bronisław Hełczyński, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wiceprezesem Prof. Leon Babiński, radca Prawny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, skarbnikiem dr. Władysław Sowiński, radca prawny Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, a członkami Zarządu: pp. Leonard Możdżeński, dyrektor Departamentu Morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, prof. dr. Stanisław Wróblewski, prezes Polskiej Akademii Umiejętności i mecenas Witenberg, radca prawny Ambasady Polskiej w Paryżu. Sekretarzem generalnym Stowarzyszenia jest dr. Tadeusz Bierowski, a siedziba sekretariatu mieści się w Gdyni, przy ul. Waszyngtona 15.

Powody, które skłoniły grono osób, zajmujących się zagadnieniami prawa morskiego, do zrzeszenia się, zostały treściwe naświetlone w inauguracyjnym przemówieniu Prezesa Stowarzyszenia dr. Bronisława Hełczyńskiego na I. zebraniu naukowym Stowarzyszenia, odbytym w sali Towarzystwa Prawniczego w dniu 1 grudnia 1934. Oto dosłowna cytata tego przemówienia: „Myśl prawnicza Polski Odrodzonej dotrzymuje kroku myśli prawniczej innych państw i narodów, nie ma bowiem kwestii lub zagadnienia prawnego, które by nie znalazły swego oddźwięku w polskim świecie prawniczym. Wyjątkowo tylko dziedzina prawa morskiego pozostaje znacznie w tyle poza innymi terenami jurysprudencji, przy czym objaw ten jest skutkiem rozlicznych przyczyn. Niepowszednią rolę odgrywają wśród nich względy historyczne. Dawna Polska, nie posiadając właściwie w swych rękach handlu morskiego, którego funkcje spełniał obcy Gdańsk, nie mogła pozostawić

nam w historycznej spuściźnie licznych pomników morskiego prawa, tak jak i nie pozostawiła tradycyj zamorskiego handlu lub żeglugi. Dopiero Polska Odrodzona, wywalczywszy swój dostęp do morza i budując swój własny port nadmorski, przeistaczający się z portu przeładunkowego w poważne emporium handlowe, w którym codzienne życie wytwarza obrót prawny, powołana jest do wzniesienia zrębów prawa morskiego. Posiadamy już dużą kodyfikację publicznej części tego prawa i przystępujemy od kodyfikacji działu prywatnego. Jednakowoż do chwili obecnej ta dziedzina prawa nie wzbudziła w świecie prawniczym szerszego zainteresowania, ani nie pobudziła prawników polskich do pracy naukowej na szerszą skalę. Zagadnienie to leży przed nami, musimy bowiem dążyć do tego, by polski świat prawniczy dorzucił swój dorobek do zagadnienia polskiego morza, a to w imię tradycyj pracy na wodnych bezmiarach, na których śmiałe przedsięwzięcia dawały zawsze poważne rezultaty".

Z dotychczasowej pracy Stowarzyszenia notujemy następujące fakty: w dniu 1 grudnia 1934 odbyło się I. zebranie naukowe Stowarzyszenia, na którym dr. Władysław Sowiński wygłosił odczyt p. t. „Podmioty i przedmioty prawa morskiego". Po odczycie, poprzedzonym słowem wstępnym Prezesa Zarządu, miała miejsce dłuższa dyskusja, w której poruszono szereg zagadnień praktycznych, dając wyraz nadziei dokładniejszego ich omówienia w ramach przyszłych zebrań naukowych. Notatka sprawozdawcza z tego zebrania została zamieszczona w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym" w Poznaniu w n-rze kwietniowym z r. 1935.

Niezwłocznie po odbyciu I. zebrania naukowego, Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Prawa Morskiego zakomunikował o fakcie rozpoczęcia działalności tego Stowarzyszenia Międzynarodowemu Komitetowi Morskiemu (Comité Maritime International) w Antwerpii, oraz Stowarzyszeniu Prawa Międzynarodowego (International Law Association) w Londynie. Organizacje te powitały w swych odpowiedziach w sposób serdeczny utworzenie polskiej placówki naukowej, mającej w swych zadaniach również i współpracę w dziedzinie unifikacji międzynarodowego prawa morskiego. Powstanie Polskiego Stowarzyszenia Prawa Morskiego zostało notyfikowane przez Międzynarodowy Komitet Morski innym stowarzyszeniom narodowym, w wyniku czego Italskie Stowarzyszenie Prawa Morskiego zwróciło się już w dniu 11 stycznia 1935 do Stowarzyszenia z niektórymi zapytaniami, dotyczącymi instytucyj obowiązującego prawa morskiego w Polsce, dając zarazem wyraz chęci ściślejszej współpracy.

W dn. 18 lutego 1935 odbyło się II. zebranie naukowe Stowarzyszenia z referatem mecenasa Wacława Szyszkowskiego o umowie o pracę marynarzy, oraz ko-referatem dr. Bierowskiego. W międzyczasie, na skutek prośby Międzynarodowego Komitetu Morskiego, zebrał Zarząd Stowarzyszenia opinię niektórych swych członków co do obecnego stanu, oraz możliwości ratyfikowania międzynarodowych konwencyj morskich, dotyczących prywatnego prawa morskiego, podpisanych w Brukseli w latach 1924 i 1926. Wyniki ankiety zostały zakomunikowane wyżej wspomnianej organizacji. W ciągu następnych miesięcy r. 1935, a zwłaszcza pod koniec okresu sprawozdawczego zostały projekty odnośnych ustaw ratyfikacyjnych przegłosowane przez polskie ciała ustawodawcze, wobec czego w niedługiej już zapewne przyszłości będzie mogło zakomunikować Polskie Stowarzyszenie Prawa Morskiego organizacjom międzynarodowym, z którymi współpracuje, fakt przystąpienia Polski do wyżej wspomnianych konwencyj i zrealizowania w ten sposób jeszcze jednego kroku na drodze unifikacji międzynarodowego prawa morskiego.

III. zebranie naukowe miało miesce w dn. 25 kwietnia 1935. Na zebraniu tym wygłosił dr. Tadeusz Bierowski odczyt pt. „Wystawianie t. zw. czystych konosamentów wzamian za rewersy", po którym rozwinęła się żywa dyskusja.

W miesiącach letnich 1935 zajmowało się Stowarzyszenie kwestią ratyfikacji dwóch konwencyj brukselskich, podpisanych jeszcze w roku 1910 o zderzeniu i niesieniu pomocy, oraz ratownictwie na morzu. Zarząd wymienił korespondencję zarówno z Komitetem Morskim, jako też z niektórymi członkami Stowarzyszenia oraz z Departamentem Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu na ten temat.

IV. zebranie naukowe miało miejsce w dn. 25 listopada 1935 z odczytem prof. Leona Babińskiego pt. „Wpływ prawa morskiego na kodyfikację prawa lotniczego". Na odczyt ten, oprócz członków Stowarzyszenia, przybyli również niektórzy członkowie Podkomisji Prawa Morskiego, wyłonionej przez Komisję Kodyfikacyjną, zabierając głos w bardzo ciekawej dyskusji, jaka się wyłoniła po odczycie.

W dn. 17 lutego 1936 odbyło się V. zebranie naukowe z odczytem dr. Leona Felde pt.: „Awaria wspólna z uwzględnieniem reguł Yorku i Antwerpii", a w dniu 6 maja 1936 VI. zebranie naukowe z odczytem mecenasa dr. Alfreda Kielskiego pt. „Prawo kontraktów c. i. f. z uwzględnieniem reguł warszawskich".

Jak widać z powyższego, Stowarzyszenie rozwija żywą działalność, którą pozwoliłem sobie nakreślić w ogólnych rzutach na łamach „Numeru Morskiego Głosu Sądownictwa” w nadziei, że wzmianka ta stanie się apelem do ogółu prawników za wstępowaniem w skład członków Stowarzyszenia.

dr Tadeusz Bierowski.

Kilka uwag o ustroju prawnym W. M. Gdańska

W traktacie wersalskim Niemcy zrzekły się Gdańska na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, które utworzyły zeń Wolne Miasto, oddane pod ochronę Ligi Narodów. Instytucja ta objęła też gwarancję nad konstytucją Wolnego Miasta. Wysoki Komisarz Ligi Narodów z siedzibą w Gdańsku otrzymał funkcję orzekania w I. instancji we wszystkich sporach, które mogłyby wyniknąć pomiędzy Polską a Wolnym Miastem z powodu traktatu wersalskiego lub porozumień i układów dodatkowych. Poza tym traktat wersalski przewidział zawarcie między Polską a Wolnym Miastem osobnej Konwencji, która miała unormować bliżej wszystkie w traktacie zagwarantowane uprawnienia Polski w Gdańsku, jak to włączenie Gdańska do obszaru celnego polskiego, swobodne używanie i korzystanie z dróg wodnych, doków, basenów, nadbrzeży i innych budowli na terytorium W. M. Gdańska, koniecznych dla wwozu i wywozu z Polski, nadzór i zarząd Wisły i całej sieci kolejowej w granicach Wolnego Miasta, równouprawnienie obywateli polskich i inych osób polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku itd. Traktat wersalski, stworzywszy podstawowe zasady istnienia Wolnego Miasta i jego współżycia z Polską, oddał dalszy rozwój wzajemnemu porozumieniu polsko-gdańskiemu, a w razie niemożności uzgodnienia bieżących spraw powierzył rozstrzygnięcie powstałych sporów Wysokiemu Komisarzowi L. N. w I. instancji a Lidze Narodów w II. i ostatniej instancji.

W życiu czysto wewnętrznym Wolnego Miasta traktat wersalski nałożył nań obowiązek zachowania konstytucji, znajdującej się pod gwarancją Ligi Narodów. Tu tkwi źródło norm, które uregulowały i regulują życie prawne Wolnego Miasta: w stosunkach polsko - gdańskich bezpośrednie umowy i układy a w razie sporu decyzje organów Ligi Narodów, a wewnątrz własne ustawodawstwo, które mieścić się jednak musi w ramach konstytucji gdańskiej pod rygorem ingerencji L. N.

Zgodnie z wytyczną postępowania, stosowaną przez Gdańsk jeszcze w dobie jego rozkwitu jako miasta portowego w 16-tym i 17-tym wieku, od pierwszej chwili istnienia Wolne Miasto dążyło do jak największego usamodzielnienia się spod sfery interesów polskich, dbając jednocześnie, aby nie uronić żadnej korzyści, wynikającej ze znaczenia Gdańska dla Polski jako jedynego naturalnego portu. Poprzez ciągłe targi w bezpośrednich rokowaniach polsko-gdańskich, poprzez rozliczne spory doszło do tego, że Polska musiała wybudować sobie własny port w Gdyni, aby zapewnić sobie naprawdę swobodny dostęp do morza.

Zatrzymajmy się teraz nad poszczególnymi rodzajami norm, regulujących życie prawne w Gdańsku. Nie sposób wymienić tu choćby w przybliżeniu wszystkie umowy, konwencje, układy itd., w których Polska i Gdańsk w zgodnym porozumieniu na pewien przejściowy czas albo ostatecznie uzgodniły różne zagadnienia na płaszczyźnie zasadniczych uprawnień polskich, wynikających w traktatu wersalskiego. Wspomnę tu tylko o t. zw. konwencji paryskiej z 9 listopada 1920 r., zawartej zgodnie z zaleceniem art. 104 traktatu wersalskiego oraz o najważniejszej umowie wykonawczej do tej konwencji t. zw. umowie warszawskiej z 24 października 1921 r. Obie te umowy objęły mniej więcej całokształt spraw polsko-gdańskich, podczas gdy wszystkie inne umowy czy porozumienia dotyczyły li tylko pewnych kompleksów wzgl. poszczególnych zagadnień w miarę, jak się stawały aktualne. Z późniejszych tego rodzaju umów duże znaczenie miała umowa z 18 września 1933 o traktowaniu ludności polskiej w Gdańsku, porozumienia w sprawach wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę, kompleks, sięgający jeszcze roku 1921 umów, dotyczących polskich uprawnień kolejowych a w końcu na ciągłe odnawiane i zmieniane zależnie od chwilowej potrzeby umowy gospodarcze, które zwłaszcza w ostatnich latach wskutek wzmożonej walki o rynki zbytu oraz gospodarki finansowej Gdańska wysunęły się na czoło najbardziej pilnych spraw polsko-gdańskich. Dużą bardzo rolę odegrały w życiu polsko-gdańskim rozstrzygnięcia organów Ligi Narodów, a to Wysokiego Komisarza w I. instancji a Rady Ligi w II. i ostatniej instancji, we wszystkich bardzo licznych wypadkach, gdy nie doszło do wzajemnego porozumienia. Zwłaszcza pierwsze lata istnienia Wolnego Miasta nacechowane są wielką liczbą takich decyzji, dotyczących wszystkich nieomal dziedzin. Tak np. całokształt uprawnień polskich w dziedzinie kolejnictwa sprecyzowany jest w de-

cyzjach Wysokiego Komisarza z 15 sierpnia i 5 września 1921, po których jeszcze wielokrotnie Wysoki Komisarz miał sposobność rozstrzygać spory w sprawach kolejowych. Ostatnio w roku 1933 wzajemna polityka polsko-gdańska potoczyła się w kierunku załatwiania spornych kwestyj w bezpośrednim porozumieniu, bez uciekania się do instancyj Ligi Narodów o rozstrzygnięcie.

Przejdźmy teraz do najbardziej interesującej dla prawnika dziedziny, do wewnętrznego ustawodawstwa Wolnego Miasta. Tu przede wszystkim wypada zatrzymać się dłużej przy konstytucji Wolnego Miasta, opracowanej przy współudziale Wysokiego Komisarza jako przedstawiciela Ligi Narodów, gwarantki tej konstytucji. Wzorowana jest ona na niemieckiej t. zw. Konstytucji Wejmarskiej z uwzględnieniem szczególnego położenia prawnego Wolnego Miasta. W obecnej sytuacji politycznej w Gdańsku Konstytucja straciła właściwe prawie całe swe znaczenie praktyczne, mimo tego jednak nie można jeszcze powiedzieć, aby stała się martwą literą prawa, a to dzięki temu, że znajduje się pod gwarancją Ligi Narodów, która przez Wysokiego Komisarza ma wgląd w działalność władz Wolnego Miasta z punktu widzenia konstytucyjnego i w ten sposób przyczynia się do konieczności przynajmniej pozornego zachowania Konstytucji w poczynaniach obecnego rządu Wolnego Miasta. W następstwie zamiast ciągłych polsko-gdańskich weszły na porządek dzienny obrad Rady Ligi liczne wewnętrzne sprawy naruszenia Konstytucji przez władze Wolnego Miasta, z których większość załatwiona została w przyjętym przez Radę Ligi orzeczeniu specjalnej Komisji Prawników, a jedna na skutek uchwały Rady Ligi dotarła aż do Stałego Trybunału Międzynarodowego Sprawiedliwości w Hadze. Po raz pierwszy więc w całej swej dotychczasowej praktyce Trybunał ten musiał zająć się roztrzygnięciem nie sporu międzynarodowego, lecz czysto wewnętrznej sprawy.

Zgodnie z konstytucją wszystkie ustawy i rozporządzenia niemieckie, obowiązujące w chwili wejścia w życie konstytucji, pozostały w mocy, o ile wyraźnie nie zostały uchylone przez samą Konstytucję albo przez późniejsze ustawy. W zasadzie Wolne Miasto także i w dalszym ciągu stosowało się do rozwoju ustawodawczego w Niemczech, wydając przystosowane z konieczności do szczególnego położenia prawnego Wolnego Miasta ustawy i rozporządzenia, wzorowane na bieżącym ustawodawstwie niemieckim. Ewolucja ta przybrała gwałtowne rozmiary z chwilą, gdy objęła rządy w Gdańsku partia narodowo-socjalistyczna, która, reformując z gruntu ustrój Wolnego Miasta w imię swych haseł, wystarała się w posłusznym sejmie o bezgraniczne poprostu pełnomocnictwa i na ich podstawie wydała w krótkim czasie kilka tuzinów rozporządzeń z mocą ustawy. Rozporządzenia te, żywcem wzięte z jednoczesnego ustawodawstwa narodowo socjalistycznego w Rzeszy Niemieckiej i nienależycie dostosowane do odrębnej sytuacji Wolnego Miasta, spowodowały znaczny zamęt w ustawodawstwie i dały powód do wszelkiego rodzaju kwestyj i sporów, zwłaszcza w dziedzinie konstytucyjnej, które oparły się aż o Genewę. Do ogólnego pogmatwania przyczyniły się jeszcze ciągłe zmiany i uchylenia dopiero co wydanych rozporządzeń, w miarę jak okazywały się w praktyce nierealne, zwłaszcza w dobie ustawowej obniżki guldena i gospodarki dewizowej.

Przytoczę kilka bardziej charakterystycznych reform prawa: 1) według noweli z dnia 29 sierpnia 1935 do kodeksu karnego, karze podlega nie tylko czyn uznany przez ustawę wyraźnie za karygodny, ale także każdy czyn, który według idei przewodniej danej ustawy karnej wzgl. zgodnie ze zdrowym poczuciem prawnym ogółu (gesundes Volksempfinden) zasługuje na karę. 2) cały szereg ustaw, dotyczących organizacji pracy, uregulował wzajemny stosunek pracodawcy do pracobiorcy na płaszczyźnie „Fuehrer" i „Gefolgschaft" (załoga) i to nie tylko w przedsiębiorstwach prywatnych ale i państwowych oraz instytucji publiczno-prawnych. Ponadto wprowadzono specjalne sądownictwo honorowe pracy. 3) sięgając do ustrojów średniowiecznych, wprowadzono dla wszystkich rzemiosł cechy przymusowe i odrębne sądownictwo cechowe 4) w myśl idei, że zdrowa rasa opiera się przede wszystkim na silnym stanie rolniczym, powołano do życia instytucję t. zw. „Erbhof" (zagroda dziedziczna), nie podlegająca podziałowi i dziedziczna w specjalnym porządku.

Wybitny wpływ momentu politycznego uwidocznił się również w orzecznictwie sądów gdańskich. Tak np. na wniosek o uznanie publikacji znanego czasopisma niemieckiego „Der Stuermer" za podburzające przeciwko miejscowej ludności żydowskiej, sąd orzekł, że nie zachodzi podburzanie, lecz jedynie uświadomienie ludności co do problemu żydowskiego. W innym wypadku sędzia, przewodnicząc na rozprawie karnej, określił siebie samego jako przedstawiciela państwa narodowo-socjalistycznego. Nie trzeba dodawać, że cierpi na tym poczucie prawne społeczeństwa Wolnego Miasta.

J. G.

Organizacja sądownictwa w Egipcie

W miarę rozwoju potęgi Odrodzonej Polski w społeczeństwie polskim rośnie zainteresowanie krajami zamorskimi. Polska nawiązuje z tymi krajami nie tylko stosunki polityczne i kulturalne, lecz także i ekonomiczno-handlowe. Wybitnie przyczynia się do tego posiadanie Gdyni — portu, obecnie czołowego na Bałtyku. Aby stosunki z obcymi państwami należycie wykorzystać, należy je dobrze znać i zbadać. Kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu stanowią na wielu odcinkach nieznane jeszcze dla nas tereny. W artykule tym zapoznamy się w krótkim bardzo zarysie z organizacją sądownictwa w Egipcie, z którym łączą nas coraz to bliższe stosunki. Mam tu na względzie nie tylko nawiązane przez Polskę od r. 1929 stosunki dyplomatyczne z Egiptem i udział Polski w kilku międzynarodowych zjazdach naukowych odbytych w Kairze, tudzież kształcenie kilku jednostek z naszej młodzieży (dwaj absolwenci uniwersytetu Jana Kazimierza — obecnie słuchacze uniwersytetu Al-Azhar) — lecz także i stosunki handlowe Polski i Egiptu, które dzięki porozumieniu handlowemu, zawartemu w formie not wymienionych 22 kwietnia 1930 r. w Kairze między rządem Polski a rządem Egiptu (Ustawa z dnia 12 lutego 1931 r. w sprawie ratyfikacji tego porozumienia. D. U. R. P. 11.III. 1931 r. Nr. 20, poz. 113) rokują dalszy pomyślny rozwój. Już w r. 1935 widzieliśmy kilka statków egipskich w Gdyni, a obecnie rozważa się sprawa utworzenia Izby Handlowej, Polsko-Egipskiej. Założenie w r. 1936 w Polsce stałego poselstwa egipskiego (do Warszawy przybył egipski Chargé d'affaires) i konsulatu generalnego należy uznać jako objaw niezmiernie ważny i symptomatyczny w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych z Egiptem.

Organizacja sądów w Egipcie przedstawia pewną mozaikę, idącą w parze z historycznym rozwojem tego wielkiego kraju, posiadającego dość znaczne odłamy różnoplemiennej ludności. W Egipcie działają następujące sądy: Trybunały krajowe, religijne, mieszane i konsularne.

Sądy krajowe obecną swoją formę otrzymały w r. 1883. Do nich należą przede wszystkim trybunały kantonowe (pokoju), których jest 240; poza tym 8 trybunałów okręgowych I instancji (Makhama Ahlijja) o szerszym zakresie działania dla rozpoznania spraw cywilnych i karnych; znajdują się one w Kairze, Aleksandrii i w miastach każdej prowincji Dolnego i Górnego Egiptu oraz Sudanie, (Tanta, Mansura, Zagarig, Beni Suef, Assiut, Kena); trybunał składa się z 5 sędziów; przy każdym trybunale okręgowym (prowincjalnym) może być do 4 sędziów nadetatowych, uzupełniających komplet sędziów zawodowych; przy Makhama Ahlijja istnieją po jednym lub kilka trybunałów t. zw. „de justice sommaire", stanowiące jakby wydziały tego sądu, a składające się z 1 sędziego zawodowego lub 1 sędziego nadetatowego, delegowanego przez Makhama Ahlijja; takich trybunałów jest 91; rozstrzygają one sprawy przewidziane w kodeksie cywilnym i handlowym. Jednak trybunały Makhama Ahlijja nie rozstrzygają spraw związanych z waqfem, małżeństwem, posagiem (mahrem), darowiznami, legatami, spadkiem, które należą do kompetencji sądów religijnych Makhama Szar'ijja. Poza tym istnieją 3 delegacje trybunałów okręgowych, 27 trybunałów rejonowych (Makhama-markazja), 3 trybunały oaz. Są to Makhama Ahlijja, mające raz szerszy, raz węższy zakres właściwości rzeczowej, w zależności od ilości mieszkańców miasta, w którym trybunał się znajduje; istnieją także trybunały dla Beduinów. Od wyroków I instancji trybunałów „sommaire" służy odwołanie do izb apelacyjnych (Makhama Ahlijja Ulia), których jest dwie: w Kairze i Assiucie; każda Izba składa się z 8 sędziów (conseillers). Ponad izbami apelacyjnymi znajduje się Assemblée générale (Makhama Isti'naf), jako Sąd Kasacyjny. Ponieważ Egipt podzielony jest na 14 prowincyj (mudirijja), 6 w Dolnym i 8 w Górnym Egipcie oraz 5 gubernatorstw (mahafaza), okręgi sądowe nie odpowiadają okręgom administracyjnym. W trybunałach krajowych obowiązuje język arabski. Sędziowie trybunału kasacyjnego, izb apelacyjnych i trybunałów okręgowych II instancji są nieusuwalni, mianuje ich oraz prokuratora generalnego król na wniosek ministra sprawiedliwości. Adwokatura zorganizowana na wzór francuski. W sprawach karnych trybunały właściwe stosują kodeks karny z r. 1883, wydany w językach arabskim i francuskim, (podstawą jego były kodeksy francuski, turecki oraz prawo muzułmańskie), zmodyfikowany w r. 1904 i wydany w językach: arabskim, francuskim i angielskim. Kodeksowi są znane nowoczesne instytucje prawa karnego jak warunkowe zwolnienie, zatarcie skazania, osobne kary lub środki wychowawcze dla nieletnich i t. d. (O tym k. k. vide: Rafał Lemkin, Egipt. Encyklopedia podr. prawa karnego, z. VIII. str. 30). W Kairze od r. 1905 istnieje jednoosobowy sąd dla nieletnich (Tribunal des jeunes délinquants).

Sądy religijne. W sprawach, wiążących się z wyznaniem muzułmańskim, od 1000 lat istnieją w Egipcie sądy religijne I instancji — Makhama Szar'ijja, II inst. — Makha-

ma Szar'ijja Ulia. Kompetencja tych sądów została podana wyżej. Sędziowie wyznaniowi (kadi) rekrutują się spośród ulemów czyli doktorów prawa muzułmańskiego; są oni absolwentami wydziału prawa muzułmańskiego uniwersytetu Al-Azhar oraz szkoły sędziów szariackich (Al-Madrasa Al-Kuda). Obok Makhama istnieje Medżlis Hasbi powstałe w r. 1873, zreorganizowane w l. 1896, 1911, 1918, 1922. Medżlis Hasbi zajmuje się sprawami nieletnich, mianuje i odwołuje opiekunów, ustala kuratelę nad nieletnimi, nad dobrami nieobecnych właścicieli i t. d. W. Medżlis Hasbi Markazijja (dystrykty) lub Medżlis Hasbi Mudirijja (prowincja) przewodniczy sędzia trybunału zwyczajnego, delegowany przez ministra sprawiedliwości; podczas nieobecności sędziego zastępuje go wyższy urzędnik administracji. Przewodniczący ma asystę w składzie sędziego miejscowego sądu świeckiego (makhama ahlijja) I i II instancji i 1 notabla, mianowanego przez administrację pośród mieszkańców danego ośrodka. Medżlis Hasbi Ulija, jako instancja odwoławcza od Medżlis Hasbi, znajduje się w Kairze, — przewodniczy w nim sędzia sądu apelacyjnego (Makhama Ahlijja Ulia) w asyście 2 sędziów Makhama Ahlijja Ulia, 1 sędziego Makhama Ahlijja Markazijja i 1 urzędnika. Dla sądów religijnych muzułmańskich z kodeksu ogólno muzułmańskiego zostawiono to, co podlega kompetencji sądów religijnych. *Jurysdykcja religijna dla niemuzułmanów* reprezentowana jest przez sądy partriarsze Batriq i tak zwane Wikalat dla chrześcijan pochodzenia egipskiego, tureckiego oraz sądy rabinackie osobne dla żydów i osobne dla Karaitów (Karaimów). Następujące zespoły religijne posiadają swą jurysdykcję religijną: Koptowie-ortodoksi, Koptowie-katolicy, Grecy-ort., Grecy-katolicy, Ormianie-ort., Ormianie-katolicy, Syryjczycy-ort. (jakobici), Syryjczycy-kat., Maronici-protestanci, Egipcjanie, Żydzi-ortodoksi, Karaici. Sądownictwo tych 12 zespołów religijnych oparte jest o przywileje dla niemuzułmanów obywateli tureckich sułtana Turcji Muhammeda II, potwierdzone w r. 1856, 1891 i następnych, obowiązujących w Egipcie, jako części b. imperium Osmanów. Sędziowie tych sądów mianowani są przez głowy wyznań, spośród duchowieństwa i osób świeckich, często zaś obieranych przez same zespoły religijne; sądy te mają pełną autonomię i przez swoją niepodległość zbliżają się do jurysdykcji sądów konsularnych. Sądy stosują prawo kościelno-religijne poszczególnych wyznań.

Trybunały mieszane posiadają charakter międzynarodowy i są powołane dla osób z mocy ustaw szczególnych i umów wyłączonych z jurysdykcji sądów krajowych. Powstanie tych sądów jak i sądów religijnych dla niechrześcijan oraz sądów konsularnych należy objaśnić znaną tolerancją Wschodu względem chrześcijan i cudzoziemców. Początek ich datuje się od r. 1876. Obecnie istnieją 3 trybunały mieszane I instancji (Kair, Aleksandria, Mansura). Na czele każdego trybunału I instancji stoi Egipcjanin. Obok tych 3 trybunałów istnieje Izba Apelacyjna (Cour d'appel) w Aleksandrii oraz Rada Siedmiu. W sądach mieszanych element nieegipski posiada większość (np. w Kairze tryb. mieszany składa się z sędziów 11 obcokrajowców i 6 Egipcjan), lecz rząd egipski mianuje także i sędziów obcokrajowców i sądy te wyrokują w imieniu Egiptu. Sędziowie są nieusuwalni. Językiem rozpraw jest arabski, angielski, francuski i włoski. Obok trybunałów istnieje urząd prokuratorski z prokuratorem generalnym (obcokrajowcem) na czele; pod jego rozkazami są wice-prokuratorzy (Egipcjanie) i policja sądowa. Zakres wspomnianych 3 trybunałów: jurysdykcja w sprawach cywilnych, handlowych i karnych. Jurysdykcja cywilna gra potrójną rolę (tribunal des référés, de justice sommaire, civile ordinaire); takąż rolę ma jurysdykcja handlowa; jurysdykcja karna ma trzy zakresy: a) tribunal de simple police, b) chambre du conseil pour l'instruction des crimes et délits, c) tribunal correctionnel (poprawczy). Inaczej, wszystkie 3 trybunały mieszane tworzą 7 trybunów (sądów): 1. le tribunal des référés (1 sędzia dla rozpoznania spraw cywilnych i handlowych nagłych, np. wekslowych), 2. le trib. de justice sommaire (1 sędzia dla rozpoznania spraw, których ważność określono w kodeksie procedury i jako sąd pokoju), 3. le trib. civil ordinaire (5 sędziów; z kompetencji tego sądu wyjęte są sprawy związane z waqfem, które rozstrzyga Izba Apelacyjna), 4. le trib. de commerce ordinaire (5 sędziów i 2 asesorów), 5. le trib. de simple police (1 sędzia; sprawy o przekroczenia), 6. la chambre du conseil (3 sędziów), 7. le trib. correctionnel (3 sędziów i 4 asesorów, wybieranych dla każdego procesu z listy ustalonej na początku roku sądowego). Izba Apelacyjna w zależności od właściwości ma funkcje: A) instancji apelacyjnej (5 sędziów; dla spraw cywilnych i handlowych, rozpoznanych przez trybunały I inst.), B) Cour d'assises (3 sędziów z asystą 12 przysięgłych) i C) Cour de Cassation (8 sędziów dla spraw karnych). Rada Siedmiu bada ustrój jurysdykcji sądów mieszanych, występuje z wnioskami zmian kodeksu, organizacji sądów, administracji w sprawach budżetowych i gospodarczych sądownictwa mieszanego. Trybunały mieszane stosują kodeksy karny i r. 1907.

Jurysdykcja konsularna w Egipcie jest spadkiem po kapitulacjach udzielonych w przeciągu 400 lat przez Turcję większości państw Europy. Pierwsza kapitulacja powstała na skutek umowy króla Francji Franciszka I z sułtanem Turcji Sulejmanem w r. 1535, zapewniającej obywatelom francuskim kapitulacje. Podobne kapitulacje powstają w XVII w. dla Holandii, Anglii, Wenecji, Austrii, w XVIII w. — dla Szwecji, Prus, Rosji, Danii, Hiszpanii, w XIX w. dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, Belgii i Grecji. Kapitulacje przed wojną światową posiadały: Amer. Stany Zjednoczone, Anglia, Austro-Węgry, Belgia, Dania, Francja, Hiszpania, Niderlandy, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Rosja, Szwecja i Włochy; z tych państw Niemcy i Austro-Węgry są pozbawione kapitulacyj na mocy traktatu wersalskiego i Saint-Germain-en-Laye; ponadto decyzją rady ministrów Egiptu z r. 1923 została pozbawiona kapitulacyj Rosja. Państwa powstałe po wojnie światowej kapitulacyj nie wyjednały. Polska kapitulacyj nie posiada. Trybunały konsularne wyrokują nie w imieniu Egiptu, lecz w imieniu władzy swoich krajów. Funkcje sędziów pełnią oficerowie dla wymiaru sprawiedliwości, którym w razie potrzeby władze Egiptu służą pomocą. Trybunał konsularny może wydawać wyroki w sprawach cywilnych (z wyjątkiem spraw o nieruchomości) i karnych powstałych jedynie pomiędzy obywatelami swoich krajów; w osnowie tych sądów leży zasada: actor sequitur forum rei. W wypadkach ważniejszych sąd konsularny może przekazać przestępców — obywateli swoich krajów — do sądów miejsc rodzinnych.

W Egipcie istnieją 3 więzienia ciężkie, 8 okręgowych i 91 lokalnych. Tylko 3% więzionych przypada na kobiety.

W Egipcie wydawane są następujące p i s m a p r a w n i c z e: „Journal Officiel", „Recueil des lois et décrets du gouvernement égyptien", „Bulletin de législation et de jurisprudence égyptiennes" (pismo powstało w roku 1889), „Journal des Tribunaux Mixtes" oraz od r. 1932 „Gazette des Tribunaux Mixtes" — miesięcznik pod patronatem Rady Adwokackiej Egiptu; w języku zaś arabskim od 1900 r. w Kairze — „Bulletin Officiel des Tribunaux Indigènes" tudzież „Al-Huquq" — „Prawo".

Leon Mirza-Kryczyński
Wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdyni.

T e m i d y

Wczesną jesienią 1930 r. Koło grodzieńskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów wystąpiło z projektem budowy łodzi podwodnej pod nazwą „Temida", co miało być w pewnym stopniu odpowiedzią niemieckiemu ministrowi Treviranusowi na przemówienie jego, ujawniające zakusy Niemiec na odwiecznie polskie ziemie nasze — Poznańskie i Pomorze. Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. rozwinął i rozszerzył inicjatywę Koła grodzieńskiego, zwracając się w tej sprawie do wszystkich organizacyj i zrzeszeń związanych z wymiarem sprawiedliwości. Już w dn. 30 października 1930 r. ukonstytuował się ogólnoprawniczy Komitet budowy statku morskiego „Temida" bez określenia na razie rodzaju jednostki morskiej a to ze względu na niemożność ustalenia sumy, jaką Komitet będzie mógł rozporządzać. Na czele Komitetu stanęli: Wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. sędzia S. N. ś. p. Stanisław Nowodworski (po jego śmierci Wiceprezes tegoż Zarządu Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Fleszyński) w charakterze przewodniczącego oraz jako sekretarz sędzia grodzki (obecnie okręgowy) w Warszawie Franciszek Bar. Dzięki dużej ofiarności zrzeszonych, przede wszystkim zaś stałym składkom miesięcznym członków Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz Zrzeszenia notariuszy i pisarzy hipotecznych (b. zaboru rosyjskiego) a także urzędników sądowych udało się Komitetowi zgromadzić na swym rachunku na d. 1 stycznia 1932 r. pokaźną kwotę 72.304 zł. 49 gr. Licząc się jednak z wzrastającym kryzysem ekonomicznym oraz zmniejszeniem się uposażeń, względnie dochodów zrzeszonych, Komitet postanowił przerwać z dn. 1 marca 1932 r. dotychczasową zbiórkę i przystąpić do realizacji swych zamierzeń w skromniejszych, ma się rozumieć, rozmiarach. Wobec tego, że Ośrodek Morski Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (w Gdyni) posiadał w tym czasie zaledwie 3 małe jachty, 2 bezpokładowe jole i 2 kutry i nie mógł wobec tego realizować całkowicie swych zadań w dziedzinie szkolenia młodzieży w kierunku żeglugi dalekomorskiej, Komitet „Temidy" uchwałą z dn. 5 stycznia 1932 r. przeznaczył zebrane już i wpływające w dalszym ciągu fundusze na kupno żaglowego morskiego statku szkolnego dla P. U. W. F. i P. W. Pomiędzy urzędem tym a Komitetem „Temidy" zawarta została umowa, na podstawie której zagwarantowana została dla nowego statku nazwa „Temida"; P. U. W. F. zobowiązał się ponosić koszty utrzymania i remontu tego statku a członkowie organizacyj związanych z wymiarem sprawiedliwości i ich dzieci otrzymali prawo pierw-

szeństwa przy przyjmowaniu na kursy żeglarskie, prowadzone na statku. Wyłoniona Komisja specjalna nabyła zagranicą w maju 1932 r. ze składek prawniczych, które doszły do sumy 79.026 zł. 65 gr. — dzięki korzystnej koniunkturze cen — nie jeden a dwa statki szkolne żaglowe. Sprowadzone do kraju przez załogę, składającą się z polskich jachtmanów pod dowództwem generała Mariusza Zaruskiego przy współudziale przedstawiciela Komitetu „Temidy” sędziego F. Bara statki te przybyły w dn. 13 czerwca 1932 r. do Gdyni, gdzie zajęły swe miejsca w porcie jachtowym. Większy nabyty statek (Temida I) okazał się największym jachtem w Polsce (25 m. długości i 24 m. wysokości omasztowania), należącym do najwyższej klasy jachtów w Europie. W dniu 10 lipca 1932 r. odbył się w Gdyni chrzest uroczysty nowonabytych statków, podniesienie bandery i urzędowe przekazanie Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego w obecności przedstawicieli władz, reprezentantów zgrupowanych około wymiaru sprawiedliwości zrzeszeń oraz zaproszonych gości. Godność rodziców chrzestnych powierzył Komitet przedstawicielom czterech najliczniejszych i najaktywniejszych organizacyj prawniczych, w związku z czym obowiązki te przypadły w udziale w stosunku do „Temidy I” Wiceprezesowi Zrzeszenia S. i P., redaktorowi „Głosu Sądownictwa” Kazimierzowi Fleszyńskiemu i adwokatce Helenie Wiewiórskiej, w stosunku zaś do „Temidy II” Prezesowi Zrzeszenia notariuszy i pisarzy hipotecznych Zygmuntowi Hübnerowi i urzędniczce S. N. Zofii Młodzianowskiej (Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych). Po poświęceniu ufundowanych statków i nadaniu im miana („Temida I” i Temida II”) przewodniczący Komitetu Kazimierz Fleszyński podkreślił w swoim przemówieniu cele natury wychowawczej i propagandowej, jakimi kierowało się prawnictwo polskie przy fundowaniu tych statków, po czym przekazał statki te Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego. W imieniu tego Urzędu przemówił Dyrektor pułk. Kiliński, przedstawiając rozwój szkolenia młodzieży w sztuce żeglarskiej w Ośrodku Morskim i podnosząc znaczenie tej pracy dla społeczeństwa i Państwa. Zamknął uroczystość odpowiednim przemówieniem gen. Mariusz Zaruski, jako kierownik szkolenia Ośrodka Morskiego, po czym cała flotylla Ośrodka z „Temidami” na czele udały się na przejażdżkę w stronę starego Gdańska; w tym czasie wszyscy uczestnicy uroczystości podejmowani byli na „Temidach” skromnym marynarskim śniadaniem. W dn. 12 lipca „Temida I” (z sędzią F. Barem, jako 3-im zastępcą kapitana) udała się wraz z dwoma innymi statkami pod dowództwem gen. M. Zaruskiego w pierwszą swą podróż ćwiczebną — do Szwecji; w tym samym czasie „Temida II” odbyła dwie podróże na Bornholm.

Trudne warunki żeglugi, spowodowane burzliwą w tym czasie pogodą, wykazały, że oba statki odpowiadają całkowicie swemu przeznaczeniu.

„Temidy” nasze, — skromny dar prawnictwa polskiego — zbogaciły znacznie majątek Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Minęły cztery lata; „Temidy” odbyły w tym czasie — w różnych składach załogi szkolnej — cały szereg dalekomorskich kursów żeglarskich. W czerwcu 1934 r. obie „Temidy” wzięły udział w regatach pełnomorskich Gdynia — Visby (na wyspie Gotland), przy czym „Temida II” odniosła brawurowe zwycięstwo.

Zły los prześladuje tylko naszą dużą „Temidę I”, która już kilkakrotnie (ostatnio w porcie Wielkiej Wsi) ulegała mniejszym lub większym uszkodzeniom, powracając jednak wytrwale po remoncie do swojej szkolnej służby morskiej.

Niech służą „Temidy” jak najlepiej i jak najdłużej szkoleniu naszej młodzieży w sztuce żeglarskiej, niech służą wiernie propagandzie morskiej na naszym odcinku prawniczym, jako symbol żywego interesowania się prawnictwa polskiego sprawami własnego morza.

F.

KRONIKA

Koło w Gdyni

Historia miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Gdyni jest ściśle związana z powstaniem i rozwojem Sądu Okręgowego w Gdyni. Gdy w połowie 1932 r. utworzono w Gdyni Sąd Okręgowy, wystąpił Prezes S. A. w Toruniu p. Cezary Szyszko z inicjatywą zorganizowania w Gdyni miejscowego Koła Zrzeszenia.

Na skutek tej inicjatywy na zebraniu organizacyjnym w dniu 30 grudnia 1932 r. powołano do życia Koło miejscowe Zrz. S. i Pr. w Gdyni. Koło liczyło początkowo zaledwie ośmiu członków. W wyniku jednak pracy zarządu z pierwszym Prezesem Sądu Okręgowego w Gdyni p. Edwardem Jackowskim na czele oraz jego następcą, Prezesem Sądu Okręgowego w Gdyni p. Józefem Ignacym Parczewskim,

Koło w ciągu następnych czterech lat wykazywało stały rozwój i dzisiaj zalicza do swych członków już wszystkich kolegów sędziów, prokuratorów i asesorów, urzędujących w obwodzie Sądu Okręgowego w Gdyni.

Praca Koła miejscowego była szczególnie owocna w dziedzinie pogłębienia współżycia towarzyskiego kolegów oraz samopomocy materialnej. Koło zorganizowało szereg wycieczek dla członków i ich rodzin celem zwiedzenia portów i instytucji portowych w Gdyni i w Gdańsku, przy czym spotykało się z daleko idącą przychylnością oraz pomocą odnośnych władz portowych. Poza tym urządzono szereg wieczorów pożegnalnych dla kolegów, przechodzących na inne miejsca urzędowania. W ramach Koła istnieje komisja miejscowa Kasy Zapomogowej, która w tym tak krótkim okresie czasu jej istnienia miała kilkakrotnie możność udzielania pomocy rodzinom zmarłych kolegów. Celem częściowego przynajmniej złagodzenia tak ciężkiego z powodu drożyzny na terenie gdyńskim położenia materialnego swych członków, utworzyło Koło Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową, której obrót roczny już obecnie dosięga kwoty 15.000 zł.

Koło dąży także do zainteresowania swych członków pracą społeczną i utrzymania w nich poczucia ścisłej jedności narodowej.

Dzisiaj już wszyscy członkowie Koła są równocześnie członkami Towarzystwa Prawniczego, Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz płacą stałe składki na Fundusz Obrony Morskiej. Prócz tego poszczególni członkowie pracują owocnie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, Akcji Katolickiej, w Towarzystwie Muzycznym, w Towarzystwie Popierania kaszubskiego regionalizmu „Gryf", Yachtklubie Polskim i w innych.

Kronika Koła nie byłaby zupełna, gdyby nie wspomnieć, że w poczet swych członków Koła zaliczało ś. p. Sędziego Józefa Gordona, który, wykonując swój obowiązek sędziowski, poniósł śmierć w czasie służby w dniu 29 maja 1936 r. w gmachu Sądu Grodzkiego w Pucku z ręki bezmyślnego zbrodniarza. Życiem swoim i śmiercią będzie stanowił zawsze wzór dla kolegów sądowników. *Bohdan Palędzki.*

Zapiski bibliograficzne

SPRAWA WYŻSZEJ UCZELNI NA POMORZU. Wyd. Istytutu Bałtyckiego, Toruń. 1936. Str. 41. Zagadnieniem tym zajmują się Józef Kostrzewski, Bernard Chrzanowski i Józef Borowik w trzech oddzielnych rozprawach mających dużo wspólnych myśli i wychodzących z tychże założeń. Wszyscy trzej autorowie uzasadniają konieczność założenia wyższej uczelni na Pomorzu argumentami, które dadzą się streścić jak następuje: obecne oddalenie Pomorza od ośrodków wyższych studiów w Polsce, niezbędność wytworzenia silnego ośrodka studiów pomorzoznawczych, potrzeba pielęgnowania właściwości regionalnych, przygotowanie młodych naukowców, specjalizujących się w problemach pomorskich, konieczność gospodarczej ekspansji polskiej w krajach morza Bałtyckiego i nawiązania wymiany kulturalnej z krajami wschodnio-bałtyckimi i Skandynawią, potrzeba zachowania wpływów na rodaków, pozostających poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, a zamieszkałych w Gdańsku, na Powiślu, na Warmii i na Mazowszu Pruskim, wreszcie, niezbędność przeciwstawiania się niemieckiemu naporowi kulturalnemu na Pomorzu, Niemcy bowiem na wybrzeżu bałtyckim dysponują trzema uniwersytetami w Kilonii, Gryfii oraz Królewcu z licznymi katedrami slawistyki, politechniką w Gdańsku, instytutem rolniczym w Lansbergu, instytutem skandynawskim w Gryfii i instytutem handlu międzynarodowego i komunikacji morskiej w Kilonii. Autorowie nakreślają pewne etapy realizacji Wszechnicy Pomorskiej (w Toruniu, Bydgoszczy lub Gdyni) i skłaniają się do założenia na Pomorzu przede wszystkim wyższej uczelni z wydziałem humanistycznym. Etapy powyższe szczegółowo omawia Dr. Borowik, wypowiadając się za założeniem na Pomorzu Pedagogium, a następnie Pomorskiej Szkoły Nauk Politycznych, Wyższej Szkoły Gospodarczej (dla badania m. in. obsługi handlu zamorskiego i transportów zamorskich), Akademii Prawa Administracyjnego dla kształcenia urzędników w administracji politycznej, samorządowej, skarbowej i społecznej oraz w służbie konsularnej i dyplomatycznej, szczególnie w krajach bałtyckich. Przy tej sposobności autor, opierając się na miarodajnych opiniach autorytetów (np. profesorów W. L. Jaworskiego, J. Panejko, J. Makarewicza, M. Jaroszyńskiego, R. Dyboskiego i in.), podkreśla niedostateczne przygotowanie dyplomowanej młodzieży, kończącej studia prawnicze. Problemy, poruszone w książce, są bardzo ważne, interesujące i aktualne.

Leon Mirza-Kryczyński.

KRONIKA OGÓLNA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 23 paźdz. r. b. odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia Prezydium. 1. Rozpoznano podania o *pożyczki z Funduszu „D"*, przy czym przyznano 3 pożyczki na sumę 800 zł (300, 300 i 200) z terenu Oddziału Lwowskiego; sześć podań pozostawiono bez uwzględnienia; poza tym udzielono zapomogi w sumie stu zł z funduszów ogólnych Zarządu Głównego córce b. (nie żyjącego) sędziego. 2. Asygnowano T-wu opieki i pomocy dzieciom polskim w Niemczech 50 zł. 3. Poddano dyskusji sprawę *pomocy zimowej dla bezrobotnych*, przy czym uchwalono: a) przeznaczyć na cel ten z funduszów własnych Zarządu Głównego tysiąc zł, b) zwrócić się do Zarządów Oddziałów i Kół Zrzeszenia, by te z funduszów swych przeznaczyły również odpowiednie kwoty na pomoc zimową dla bezrobotnych; c) poza tym zalecić wszystkim zrzeszonym kolegom — sędziom i prokuratorom — wzięcie udziału w powyższej akcji charytatywnej w drodze składek — od dn. 1 grudnia 1936 r. na okres 5 miesięcy — według norm następujących: IV grupa służbowa 50 gr. miesięcznie, III grupa — 1 zł, II grupa — 3 zł i I grupa — 5 zł; ponadto od dodatków funkcyjnych ½% od sumy brutto. 4. Kol. M. Siewierski zareferował sprawy *Kasy Zapomogowej Zrzeszenia*, informując: a) że projektowana ustawa o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową nie będzie obejmowała zrzeszeniowych kas zapomogowych i b) że według przepisów ustawy stemplowej opłaty do Kasy Zapomogowej Zrzeszenia (składki miesięczne) podlegają 2 (2,2)% opłacie stemplowej, wypłaty zaś (zapomogi pośmiertne) — 1 (1,1)%. Po dyskusji, jaka się w tej ostatniej kwestii rozwinęła, uchwalono: do czasu najbliższego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia opłatę stemplową (2,2%) od wpłat pokrywać z odsetek od Funduszu Rezerwowego Kasy Zapomogowej, takąż zaś opłatą od wypłat (1,1%) obciążyć zapomogi pośmiertne w drodze odpowiedniego potrącenia (44 zł).

Oddział Warszawski

W dn. 3 października r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. I) w Imieniu Oddziału delegowano na lat trzy do Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa", powołanego do życia na podstawie art. 10 regulaminu tego wydawnictwa z dn. 28 marca 1936 r., następujących kolegów członków Zrzeszenia S. i P.: Stanisława Czerwińskiego, em. prok. S. N., Adama Grzybowskiego, em. w-prok. S. N., Jana Gumińskiego, prok. S. N., Władysława Łukaszewicza, sędziego S. N., Zygmunta Sitnickiego, wiceprezesa S. O., Adama Wozdeckiego, sędziego N. T. A. i Zygmunta Zaleskiego, sędziego S. O. Poza tym z terenu Oddziału Warszawskiego wchodzą w skład Komitetu Redakcyjnego członkowie ścisłego Komitetu Redakcyjnego koledzy: Kazimierz Fleszyński (redaktor), sędzia S. N., Zygmunt Merkel (skarbnik), sędzia S. A. i Roman Przybyłowski (administrator), wiceprezes S. O. II) Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono powrócić do poprzedniego projektu wydania dzieła prof. Aschaffenburga „Das Verbrechen und seine Bekämpfung" przy pośrednictwie jednej z firm księgarskich i w tym celu prosić kol. K. Fleszyńskiego o zbadanie tej sprawy w odpowiednich firmach wydawniczych. Następnie zgodnie z propozycją kol. M. Siewierskiego wzięto pod uwagę wydanie w przyszłości przez Oddział Warszawski „Podręcznika kryminalisty-

ki". III) Uchwalono zwrócić się do sędziego S. N. J. Jamontta o wygłoszenie odczytu o psychologii zeznań świadków w Kołach białostockim i łódzkim. IV) Po powtórnym omówieniu projektu Oddziału poznańskiego co do powołania do życia Kasy Samopomocy na wypadek śmierci najbliższych członków rodziny sądowników zdecydowano wobec poważnych trudności technicznych, nastręczających się przy organizowaniu tego rodzaju Kasy, uznać sprawę tą za nieaktualną. V) Załatwiono wnioski Kół o przyjęcie nowych członków. VI) Kol. M. Dobromęski, jako referent organizacyjny Zarządu Oddziału Warszawskiego. złożył sprawozdanie o ilości sądowników na terenie tego Oddziału, nie należących dotąd do Zrzeszenia. Jak się okazuje tylko w Kole białostockim wszyscy sądownicy w liczbie 39 znajdują się w szeregach Zrzeszenia. W Łomży należy 31, nie należy 11, w Łodzi 85 i 12, w Mławie 13 i 2, w Piotrkowie 55 i 13, w Płocku 27 i 4, w Siedlcach 37 i 18, w Sosnowcu 32 i 22 a w Warszawie 400 i 94; razem Oddział liczy 719 członków (w tym 85 emerytów), 176 zaś sądowników pozostaje jeszcze poza Zrzeszeniem (na ostatnich miejscach w tym względzie znajdują się Sosnowiec i Siedlce). Zaaprobowano projekt kol. M. Dobromęskiego co do zwrócenia się z odpowiednimi pismami do Prezesów Sądów Okręgowych o współdziałanie z Zarządami Kół w sprawie należenia wszystkich sądowników do Zrzeszenia. VII) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika kol. R. Kocha o stanie kasy Oddziału na d. 3 października r. b. (saldo 10.305 zł. 55 gr.) i VIII) podano do wiadomości członków Oddziału, że w Klubie Koła Warszawskiego (Nowy Świat 33) możliwe jest lokowanie jednego przyjezdnego kolegi i IX) wyznaczono termin następnego posiedzenia na d. 21 listopada na godz. 16½.

Na cele społeczne

Zamiast wręczania przy pożegnaniu kolegów upominków i urządzania biesiad, uciera się w ostatnich czasach w Warszawie coraz częściej zwyczaj przeznaczania zebranych kwot na cele społeczne. W ten sposób przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej — 305 zł. w związku z pożegnaniem Prok. S. O. w Warszawie J. Kurkowskiego, 273 zł. — Wiceprezesa S. O. w Warszawie J. de Rosprza Faygla i 100 zł. (sześciu prezesów Sądów Okręgowych Apelacji Warszawskiej) — prezesa S. A. w Warszawie p. Orłowskiego. W związku z pożegnaniem sędziów okr. śledczych w Warszawie: Myszkorowskiego, Sroczyńskiego i Habdank Białobrzeskiego — na pomoc zimową dla bezrobotnych 100 zł.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

P o s i e d z e n i a: dn. 14 — 18 listopada 1936 — podkomisja prawa majątkowego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 19 i nast. listopada 1936 — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 19 — 25 listopada 1936 — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg pierwszego czytania): własność, służebności i prawa zastawnicze na dobrach majątkowych, nie będących rzeczami; dn. 26 — 30 listopada 1936 — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

III Zjazd Prawników Polskich

Katowice — Kraków (5 — 8 listopada 1936 r.).

Pismo Okólne Nr. 5 Wydziału Wykonawczego Warszawskiego Komitetu Współpracy podaje pomiędzy innymi następujące informacje:

1) Minister Komunikacji udzielił ulgi kolejowej dla uczestników Zjazdu, a mianowicie 50% przy przejeździe w obie strony (na podstawie specjalnej karty, dostarczonej przez Biuro Główne).

2) Stroje wieczorowe są zbędne. Na wieczorowym zebraniu towarzyskim w Katowicach (5.XI) i na przedstawieniu teatralnym (6.XI) wystarczy czarna względnie inna marynarka dla panów i suknia wizytowa (popołudniowa) dla pań.

3) W uroczystym otwarciu Zjazdu w Katowicach wezmą udział i wygłoszą przemówienia: p. Minister Sprawiedliwości W. Grabowski i p. Wojewoda Śląski dr. M. Grażyński, a jako referent odczytowy I. M. Rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. A. Peretiatkowicz. Dwa Zebrania Ogólne w Katowicach odbędą się pod przewodnictwem Wicemarszałka Senatu, Dziekana Wydziału Prawa U. J. P. W. Makowskiego. W uroczystym zamknięciu Zjazdu w Krakowie (8 listopada) wezmą udział: I. M. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. W. Szafer i Dziekan Wydziału Prawa U. J. prof. dr. A. Kłodziński; referat odczytowy na posiedzeniu tym wygłosi prof. dr. St. Gołąb, a na przyjęciu popołudniowym odczyt — Sekretarz Gen. Pol. Akad. Um. prof. dr. S. Kutrzeba.

4) Odbitki sprawozdań informacyjnych i sprawozdawczych (sekcyjnych) otrzymają uczestnicy w Biurze Zjazdu w dniu otwarcia Zjazdu, względnie w dniach następnych.

5) W związku z brakiem referatów indywidualnych Komitet Wykonawczy Z. P. P. skreślił z porządku dziennego obrad Sekcji Prawa Prywatnego zagadnienie drugie („Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie"); w ten sposób przedmiotem obrad w tej Sekcji będą tylko dwa zagadnienia — „Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe" i „Kartele".

Wizyta prawników rumuńskich

W dn. 9 października przybyła do Polski na pobyt kilkudniowy delegacja rumuńskich prawników i parlamentarzystów celem zwiedzenia naszego kraju i nawiązania kontaktu z grupą polsko-rumuńskiego porozumienia prawniczego; ze strony polskiej przewodniczy tej grupie Wicemarszałek Senatu prof. Wacław Makowski, ze strony rumuńskiej — b. minister adw. Jan Perietzeanu; prócz tego ostatniego przybyli: pierwszy prokurator Sądu Najwyższego K. Viforeanu, prezes Sądu Apelacyjnego w Bukareszcie dr. A. Costin, adwokaci: dr. C. Tonescu i M. Alimanescu oraz posłowie: I. Trancu - Tasi i dr. Aznavorian. W dn. 11 października podejmował delegację rumuńską śniadaniem w Ministerstwie Sprawiedliwości p. Minister W. Grabowski; przewodniczący delegacji p. Perietzeanu wręczył p. Ministrowi Grabowskiemu pismo rumuńskiego Ministra Sprawiedliwości Djuvara a także ozdobne wydanie nowego rumuńskiego „Kodeksu Karnego Karola II". Wieczorem tegoż dnia min. Perietzeanu wygłosił poprzedzony słowem wstępnym prof. W. Makowskiego odczyt p. t. „La morale professionnelle de l'avocat" (Etyka zawodowa adwokata). Prelegent omówił szczegółowo projekt kodeksu etyki zawodowej adwokatów rumuńskich, opracowany na podstawie źródeł francuskich, przyjęty przez Radę Główną Związku Adwokatów rumuńskich i zaaprobowany przez Związek międzynarodowy adwokatów; projekt ten ma wejść w życie w roku przyszłym; składa się on z trzydziestu przeszło artykułów i dzieli się na 5 części, obejmujących obowiązki adwokata: 1) co do miejsca przyjęć w gabinecie — (zabronione jest udzielanie porad w lokalach publicznych), 2) o stosunku do klientów, 3) przed sądem i względem sędziów, 4) względem kolegów i 5) w życiu prywatnym (między innymi zabronione jest uprawianie gier hazardowych). Osobny rozdział poświęcony jest karom dyscyplinarnym. Nowy kodeks, jak to podkreślił prelegent, ma na celu uzdrowienie stosunków w adwokaturze rumuńskiej.

Ś. P.
EDWARD WOLFF
Sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie

zmarł w Warszawie dn. 17 października 1936 roku, przeżywszy lat 49. Pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w dniu 20 października 1936 roku.

O nieodżałowanej stracie drogiego kolegi i przyjaciela, współzałożyciela naszego wydawnictwa i członka Komitetu Redakcyjnego, niestrudzonego szermierza idei niezawisłości sędziowskiej zawiadamia

Komitet Redakcyjny.

Wspomnienie pośmiertne zamieścimy w numerze grudniowym „Głosu Sądownictwa".

Ś. P.
WŁADYSŁAW ZIELEWSKI

W dniu 23 września 1936 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w Krakowie ś. p. Władysław Zielewski, sędzia, sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego w Katowicach.

Urodzony w dniu 25 czerwca 1897 r. w Jarocinie, odbył studia gimnazjalne w Ostrowie i Poznaniu, a następnie prawnicze w Poznaniu.

Powołany w 1916 r. do wojska niemieckiego, przebył kampanię wojny światowej do dnia 21 grudnia 1918 r. Jako ochotnik wojska polskiego brał udział w walkach niepodległościowych armii polskiej w czasie od 26 lutego 1919 r. do 26 listopada 1920 r., ostatnio w stopniu podporucznika W. P.

W 1927 r. wstąpił na aplikację sądową w apelacji śląskiej, gdzie dnia 22 października 1930 r. otrzymał nominację na sędziego grodzkiego. W dniu 1 listopada 1932 r. zamianowany został sędzią, sprawującym kierownictwo Sądu Grodzkiego w Katowicach.

Śp. sędzia Władysław Zielewski był człowiekiem wyjątkowo skromnym, bardzo zdolnym, obowiązkowym przy wykonywaniu pracy sędziowskiej, a jako kolega nadzwyczaj zacnym i uczynnym.

Nieubłagany los nie dał mu jednak cieszyć się dłużej pracą sędziowską, którą tak bardzo ukochał.

Sądownictwo polskie traci w nim sumiennego i sprawiedliwego sędziego, oraz wyrozumiałego przełożonego, zaś Koło Katowickie dobrego i zacnego Kolegę.

Odchodząc od nas przedwcześnie, pozostawił po sobie smutek i żal serdeczny wśród wszystkich kolegów i współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

Koło Zrzeszenia S. i P. w Katowicach.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 184, 185, 189 K. P. C. i art. 7 i 8 rozp. z 14. X. 1927 r. (Dz. U. poz. 822).

Artykuły 184, 185, 189 K. P. C., traktujące o przywróceniu zaniedbanych terminów proceduralnych, mają na względzie strony, biorące udział w postępowaniu sądowym. Włościanin przeto, który nie brał udziału w postępowaniu, przewidzianym w art. 7 — 8 rozp. Prezydenta Rzplitej z 14. X. 1927 r. o ustalaniu prawa własności do gruntów, nadanych włościanom przy uwłaszczeniu (Dz. U. Nr. 92 poz. 822), gdyż w ciągu ustanowionego terminu nie zaskarżył uchwały zebrania wiejskiego w przedmiocie stwierdzania prawa własności do gruntu, nie może być uważany za stronę w specjalnym postępowaniu przed sądem grodzkim, stanowiącym dalszy ciąg trybu, rozpoczętego z chwilą wydania uchwały; nie służy mu zatem prawo domagania się przywrócenia terminu do zaskarżenia postanowienia sądu grodzkiego, tę uchwałę zatwierdzającego. 22.X. 1935 r. C. I. 1314/35.

Art. 263 K. P. C., art. 13 ust. z 2. VIII. 26 r. (Dz. U. p. 581) Pr. o małż. z 1836 r.

W przypadku zawarcia przez obywatela polskiego, podlegającego prawu małżeńskiemu z 1836 r., związku małżeńskiego na obszarze państwa sowieckiego w dwojakiej formie: przed urzędnikiem stanu cywilnego a następnie w kościele prawosławnym, sąd polski w sprawie o alimenty na rzecz żony mocen jest — mając na względzie zawarcie ślubu w formie kościelnej przyjętej przez prawo o małż. z 1836 r. jako ojczyste dla męża — uznać ważność zawartego przez strony ślubu kościelnego bez konieczności nawet zasięgania w tej mierze opinii biegłych; brak zaś legalizacji przez władze sowieckie — z uwagi na istniejące tam przepisy — odnośnego wystawionego przez duchownych prawosławnych dokumentu ślubnego nie stanowi przeszkody do przyznania mocy tego dokumentu w miarę przekonania sądu. 27. XI — 31. XII. 1935 r. C. I. 1619/35.

Art. 339 K. P. C.

Aczkolwiek przepis ostatniego ustępu art. 339 K. P. C. stanowi wyjątek od zasady, że o zasadności roszczeń decyduje również czas ich zgłoszenia, jednak przepisy K. P. C. nie zawierają ograniczenia w tym sensie, by roszczenie, które nie było jeszcze wymagalne w chwili zgłoszenia pozwu, wtedy tylko ulegało zasądzeniu, gdy stało się wymagalne w dacie wydania wyroku przez sąd I-ej instancji. 25.X. 1935 r. C. I. 425/35.

Art. 343 K. P. C.

Artykuł 343 K. P. C., jako przepis wyjątkowy, nie ulega wykładni rozszerzającej i, jak to wynika z jego wyraźnego brzmienia, stosuje się tylko do spraw o szkody i straty lub o dochody oraz dotyczy tych jedynie wypadków, gdy ustalenie wysokości należności nie może być podporządkowane ogólnej zasadzie obowiązku udowodnienia powództwa. 18. XII. 1935 r. C. I. 1039/35.

Art. 400 § 1 K. P. C.

O istocie żądań apelacyjnych rozstrzyga nie sam wniosek, lecz wywód skargi i całość jej treści. 8. I. 1936 r. C. I. 2288/35.

Art. 480 K. P. C.

Zasądzenie przez sąd polubowny kosztów postępowania, aczkolwiek o nich nie wspomniano w zapisie, nie powoduje nieważności wyroku, jeżeli nastąpiło to na żądanie obu stron, wyrażone w pismach, złożonych sądowi polubownemu. 11. X. 1935 r. C. I. 339/35.

Kan. 531 — 537 i 1653 prawa kanonicznego z 1917 r.

Obrona interesów majątkowych każdej kościelnej osoby moralnej (prawnej) należy w pierwszym rzędzie do niej samej, w razie zaś pozbawienia jej tej możliwości lub zaniedbania przez nią swego obowiązku (kan. 1653 § 5) prawo obrony należy do osoby moralnej, kościelnej, hierarchicznie wyższej według przepisów kanonów lub do Biskupa Ordynariusza, jako przedstawiciela Kościoła w granicach swej diecezji (por. Zb. O. 1935 — 346). 29. X. 1935 r. C. I. 413/35.

Art. 16 prawa o sądach pracy z 24. X. 1934 r. (Dz. U. Nr. 95 poz. 854) i art. 350 K. P. C.

Stosownie do art. 16 prawa o sądach pracy z 24 października 1934 r. (Dz. U. Nr. 95 poz. 854) w związku z art. 350 K. P. C. żądanie uzasadnienia wyroku sądu okręgowego, jako odwoławczego od wyroku sądu pracy, należy zgłosić przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji, przepis bowiem § 1 art. 29 tego prawa dotyczy tylko sądów pracy i nie ma zastosowania do uzasadnienia wyroku sądu okręgowego, jako odwoławczego od wyroku sądu pracy. 19. XII. 1935 r. C. I. 1699/35.

leśne bądź poleśne. Wobec tego działka gruntu o obszarze poniżej 5 hektarów, wydzierżawiona w celu wykarczowania pni pozostałych po wyciętych drzewach, nie podlega ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. 24. X. 1935 r. C. I. 767/35.

Art. 112 rozp. z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911).

Z mocy art. 112 pow. rozp. pracodawca ponosi odpowiedzialność za niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia niezależnie od sposobu wynagrodzenia pracownika. 20. IX. 1935 r. C. I. 1185/35.

Art. 10 rozp. z 23. XII. 27 r. o zapobieganiu upadłości. (Dz. U. Nr. 3/1928 poz. 20).

Art. 10 rozporządzenia o zapobieganiu upadłości, zezwalając sądowi na jednoczesne, w jednym wyroku, rozstrzygnięcie podania dłużnika o odroczenie wypłat i wierzyciela o ogłoszenie upadłości, ma na myśli jedno postępowanie sądowe, gdy zaś postępowania z jednego i drugiego podania toczą się w różnych instancjach, załatwienie podań jednym wyrokiem nie jest możliwe i wobec braku wyraźnego przepisu ustawy w tej mierze rozstrzygnięcie kwestii, czy wniosek o odroczenie wypłat powinien być rozstrzygnięty przed załatwieniem apelacji w przedmiocie wniosku o ogłoszenie upadłości, powinno być pozostawione rozwadze sądu meriti. 4. X. 1935 r. C. I. 219/35.

Art. 19 rozp. z 23.XII. 1927 r. o zapobieganiu upadłości. (Dz. U. 1928 r., poz. 20).

Jeżeli bezpośrednio po umorzeniu postępowania nadzorczego wszczęte zostanie postępowanie upadłościowe, to wierzytelność, powstała podczas postępowania nadzorczego i jako taka, korzystająca w myśl art. 19 i 21 rozporządzenia z 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. 1928 r., poz. 20) z faktycznego przywileju, nie utraca swego charakteru uprzywilejowanego z chwilą wszczęcia postępowania upadłościowego. 20.XII. 1935 r. C. I. 2058/35.

Art. 32 lit. a rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35, poz. 323).

Pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy z pracownikiem, który wbrew elementarnym zasadom uczciwości i lojalności nadużył zaufania pracodawcy przez niezawiadomienie go o nadużyciach, popełnianych przez innego współpracownika, chociażby nawet swego bezpośredniego szefa. 9.I. 1936 r., C I 2569/35.

Art. 9 rozp. z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysł. (Dz. U. p. 323).

Organizowanie lub zakładanie przez pracownika w czasie trwania stosunku pracy własnego przedsiębiorstwa nie jest równoznaczne z prowadzeniem w tym czasie własnego przedsiębiorstwa i nie wytwarza jeszcze dla pracodawcy żadnej szkodliwej konkurencji, wobec czego nie uprawnia go do niezwłocznego rozwiązania umowy. 5.XII. 1935 r., C I 1543/35.

Art. 32 lit. h rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35, poz. 323).

Prawodawca w art. 32 lit. h pow. rozp. ma na względzie takie wydarzenia, które nastąpiły po zawarciu umowy; wprowadzenie zaś w błąd pracodawcy co do moralnych kwalifikacyj pracownika (w przypadku uprzedniej jego karalności) mogłoby skutkować rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia, gdyby zostało ustalone, że pracownik przy przyjmowaniu posady udzielił fałszywych informacyj i zapytywany o przeszłość okazał złą wolę przez zatajenie niekorzystnych dla niego faktów. 11.IX. 1935 r., C I 233/35.

Art. 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 17.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 326).

Decyzje zwierzchności hipotecznej w postępowaniu egzekucyjnym, dotyczącym poszukiwania należności Tow. Kred. z tytułu udzielonej pożyczki, mają powagę rzeczy osądzonej i w drodze powództwa wzruszane być nie mogą. 6.XII. 1935 r., C I 506/35.

§ 17 rozp. Ministra Skarbu z dn. 31.I. 1929 r. w sprawie przymusu ubezpieczenia od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych, przymusu ubezpieczenia żywego inwentarza od wypadków śmierci oraz przymusu ubezpieczenia plonów od gradobicia (Dz. U. Nr. 13, poz. 112).

W myśl § 17 pow. rozp. co do przymusu ubezpieczenia od ognia, ubezpieczenie, zawarte poza zakładem, któremu wykonanie przymusu powierzono, nie jest nieważne, jedynie ubezpieczony utraca w takim przypadku prawo do otrzymania odszkodowania od zakładu, któremu wykonanie przymusu powierzono. 31.X — 14.XI. 1935 r., C I 524/35.

Art. 9 ust. z 18.III. 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. p. 189) i § 11 rozp. z 7.VI. 1932 r. w sprawie trybu oszacowania dóbr, skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość a podlegających wydaniu przez Państwo Pol-

skie, oraz w sprawie wyznaczenia władz i określenia ich postępowania w związku z wymiarem i poborem podatku od tych dóbr (Dz. U. poz. 491).

W myśl art. 9 ustawy z 18.III. 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość i stosownie do § 11 rozp. z 7.VI. 1932 roku w sprawie trybu oszacowania dóbr skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość a podlegających wydaniu przez Państwo Polskie, oraz w sprawie wyznaczenia władz i określenia ich postępowania w związku z wymiarem i poborem podatku od tych dóbr (Dz. U. poz. 491) Skarb Państwa jest uprawniony do dokonania czynności, od których uzależniona jest możność uzyskania zabezpieczenia podatku spadkowego, wymierzonego od majątku, zasądzonego potomkowi uczestnika walk o niepodległość, a więc również ma prawo uzyskać przepisanie w wykazie hipotecznym własności tych dóbr na nowego właściciela. 15.XI. 1935 r., C I 936/35.

§ 43 i 44 regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (Dz. U. z 1928 r. Nr. 89, poz. 783, zał. II).

Brzmienie § 44 tego regulaminu nie nasuwa wątpliwości, iż poza wskazanymi tam warunkami — stwierdzenia zaginięcia przesyłki przed odbiorem za pomocą urzędowego protokółu zgodnie z § 43 regulaminu lub niesporządzenia protokółu z winy kolei żelaznej — dochodzenie odszkodowania za częściowe zaginięcie przesyłki po jej odbiorze jest niedopuszczalne, albowiem w braku tych warunków ma zastosowanie ogólny przepis p. 1 § 44 regulaminu o wygaśnięciu wszelkich roszczeń odbiorcy względem kolei. 22.X. 1935 r., C I 358/35.

Art. 1 i 6 ustawy z 28.III. 1933 r. (Dz. U. Nr. 23, poz. 187).

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie wsi i osad na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, jako prawo wyjątkowe winna być ściśle stosowana, nie może przeto dotyczyć przypadku, gdy dzierżawca posiada nie tylko grunt, zajęty pod budynki, lecz jeszcze i przylegający teren, w myśl bowiem art. 6 ustawy nie dotyczy ona gruntów, chronionych ustawą z dn. 31 lipca 1924 r. w przedmiocie ochrony dzierżawców rolnych (Dz. U. Nr. 75 poz. 741) wraz z późniejszymi zmianami. 28.VIII. 1935 r., C I 2092/34.

Art. 15 ustawy z 28.III. 1933 r. (Dz. U. Nr. 29, poz. 250).

Art. 15 ustawy z 28.III. 1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, wymaga — jako jednego z zasadniczych warunków — udowodnienia, iż grunt był pierwotnie wydzierżawiony celem postawienia na nim budynków. Jeżeli przeto grunt — chociażby nawet włączony do miasta jako plac budowlany — został według niewątpliwych danych wydzierżawiony na uprawę roli, to dzierżawcy nie mają prawa do wykupu tegoż gruntu. 1.X. 1935 r., C I 250/35.

Ustawa z 28.III. 1933 r. (Dz. U. Nr. 39, poz. 311).

Przepisy ustawy z dn. 28.III. 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych, wyłączające rozpoznawanie w drodze sądowej sporów o odszkodowanie za grunty, zajęte na cmentarze wojenne, mają zastosowanie w sporach, wszczętych w tym przedmiocie przed wejściem w życie powyższej ustawy. 11.XII. 1935 r., C I 970/35.

Art. 8 ust. z 29.III. 1933 r. (Dz. U. poz. 213).

Zapłata przez dłużnika odsetek za czas po 1.IV. 1933 r. dokonana już po wystąpieniu wierzyciela z żądaniem spłaty kapitału nie może usunąć przewidzianych w art. 8 ustawy z dn. 29.III. 1933 r. (Dz. U. poz. 213) skutków dopuszczonej przez dłużnika zwłoki i przywrócić mu utracone prawo korzystania z moratorium hipotecznego.

Brak uprzedniego wypowiedzenia kapitału hipotecznego przez wierzyciela nie może być powodem oddalenia jego powództwa o spłatę tegoż kapitału, jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek za okres czasu, wskazany w art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. poz. 213). 3.I.1936 r., C I 1132/35.

Art. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 12.VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Rozporządzenie z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509) nie pozbawiło dłużnika prawa zwolnienia się z długu, wyrażonego w walucie zagranicznej, przez zapłatę dłużnej sumy przede wszystkim w danej walucie obcej, wobec czego sąd, zasądzając wierzytelność, wyrażoną w walucie zagranicznej, winien przede wszystkim zasądzić ją w tej obcej walucie i tylko na przypadek, gdyby dłużnik nie skorzystał z prawa dokonania zapłaty w obcej walucie, wskazać w wyroku równowartość jej w złotych, obliczoną według przepisów rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1934 r. 14.II. 1936 r., C I 1491/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 61 K. K. w związku z art. 379 K. P. K. Odmowa zawieszenie kary.

Uzasadnienie odmowy zastosowania warunkowego zawieszenia kary, jedynie tym, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa z niskich pobudek (np z chęci zysku), stanowi istotną obrazę art. 379 K. P. K. w związku z art. 61 K. K. (24.II.36 Nr. 2 K. 1916/35).

Art. 225 K. K. Zamiar pomocnika, nie znającego przedmiotu zabójstwa i indywidualnie, w świetle odpow. karnej.

1. Istotą zbrodni z art. 225 K. K. jest zabójstwo człowieka, nie wyłącza więc zamiaru zabicia człowieka alternatywność przedmiotu, jaki ma być zaatakowany i związana z tym nieokreśloność imienia lub indywidualna.

2. Zamiar zabicia człowieka bezpośredni czy ewentualny, nie jest wyłączony i istnieje w wymaganej prawem postaci także wtedy, gdy chodzi o zabicie którejkolwiek osoby z grupy osób, choćby nieznanej pomocnikowi, skoro godzi się na zabicie każdej z nich czy jednej z nich (Proces O. U. N. d. 22.VI.36 Nr. 1 K. 500/36).

Art. 227 K. K. Pojęcie „współczucia".

O współczuciu, które by uzasadniało zastosowanie art. 227 K. K., może być mowa tylko w wypadku, gdy sprawca przekonany jest o tym, że osoba, żądająca śmierci, cierpi tak silnie, iż ze względu na jej cierpienia śmierć stanowi dla niej raczej dobrodziejstwo i że tylko śmierć może ją od tych cierpień wybawić. (24.II.36 Nr. 2 K. 2240/35).

Art. 264 K. K. Charakter podstępu.

Art. 264 K. K. nie wymaga, by w zakresie działania użyto szczególnego podstępu lub chytrości; wystarcza każde działanie, zdolne wprowadzić w błąd. Na równi z zamiarem całkowitego niedopełnienia umowy stoi zamiar działań następnych, które by miały pozór usiłowań jej dopełnienia. (4.II.36. Nr. 3 K. 2014/35).

Art. 267 K. K. Chęć niesłusznego wzbogacenia się, jako pobudka czynu z art. 267 K. K.

Chęć niesłusznego wzbogacenia się może stanowić pobudkę czynu, która narówni z innymi możliwymi pobudkami czynu z art. 267 K. K. jest obojętna dla stanu faktycznego, wyczerpującego ustawową istotę tego przestępstwa. Brak ustalenia w wyroku chęci świadomie niesłusznego wzbogacenia się nie może uzasadnić zarzutu nieprawidłowego zakwalifikowania czynu oskarżonego. (5.XII.35 Nr. 1 K. 603/35).

Art. 269 K. K. w związku z art. 110 — 116 ustawy z dn. 29.X. 1920 r. o spółdzielniach (Dz. Ust. poz. 733).

Dla zastosowania art. 269 K. K. wystarcza ustalenie niebezpieczeństwa szkody, spowodowanej działaniem sprawcy. Szkoda ta musi leżeć w sferze interesów majątkowych powierzonych sprawcy, choć rodzaj jej może być rozmaity, może polegać zarówno na „damnum emergens", jak i na „lucrum cessans". Przepisy karne art. 110—116 ustawy o spółdzielniach (Dz. Ust. poz. 733/20 r.) nie kolidują z przepisami K. K. W szczególności wykroczenie, przewidziane w ustępie 1 art. 112 tej ustawy, wyczerpuje się w samym fakcie udzielania niedozwolonego ustawą lub statutem kredytu. Jeżeli jednak udzielenie takiego kredytu powoduje szkodę w interesach majątkowych spółdzielni, to wchodzi w grę art. 269 K. K. (28.II.36. Nr. 1 K.1537/35).

Art. 271 K. K. Istota przestępstwa.

Dla stosowania art. 271 K. K. jest pod względem podmiotowym niezbędne ustalenie, że sprawca wie, iż swym działaniem przeszkadza wykonywaniu lub ochronie cudzego prawa rybołówstwa, polowania i t. d. (14.I.36. Nr. 2 K. 1699/35).

Art. 7 i 360 K. P. K. Prawo sądu do ustaleń w materii, objętej toczącym się postępowaniem w innych sądach.

Zgodnie z przepisami art. 7 i 360 K. P. K. sąd orzekający może czynić ustalenia potrzebne dla rozpatrywanej sprawy z materii objętej sprawami, toczącymi się w innych sądach, bez wyczekiwania na rozstrzygnięcia innych sądów. Sąd, przy ustaleniach w postępowaniu karnym, nie jest związany orzeczeniami innych władz i urzędów. K. P. K. nie przewiduje przerwy postępowania w celu wyczekiwania na rozstrzygnięcie innych sądów i urzędów. (22.VI.36 Nr. 1 K. 500/36).

Art. 88, 89 lit. b w zw. z art. 514 lit. d i 515 K. P. K. Nieuzasadniona odmowa wyznaczenia obrońcy.

W razie stwierdzenia ubóstwa oskarżonego i zgłoszenia przez niego prośby o wyznaczenie obrońcy z urzedu, prezes sądu obowiązany jest obrońcę wyznaczyć. Nieuzasadniona odmowa wyznaczenia obrońcy z urzędu nie zawsze musi spowodować uchylenie wyroku, a tylko w przypadkach, wskazanych w art. 88 K. P. K. (art. 514 lit.

d K. P. K.); w przypadkach przepisem tym nie objętych — jedynie w warunkach art. 515 K. P. K. t. j. jeżeli w konkretnym przypadku mogła mieć wpływ na treść wyroku. (20.III.36. Nr. 1 K. 47/36)

Art. 458 § 2 K. P. K. w związku z art. 296 K. P. K. Zawiadomienie stron o złożonych wnioskach.

Z mocy szczegółowego przepisu § 2 art. 458 K. P. K. wnioski przewidziane w art. 296 K. P. K. w sądzie grodzkim składać można na pierwszej rozprawie głównej, przy czym ani ten przepis, ani żaden inny nie nakłada na sąd grodzki obowiązku zawiadomienia o tym stron. (20.XII.35. Nr. 2 K. 1475/35).

Art. 464 i 469 K. P. K. Przychylenie się prokuratora do słusznego zażalenia.

Uprawnienia władzy sądowej z art. 469 K. P. K. w kwestii możności przychylenia się do słusznego zażalenia dotyczą również prokuratora w zakresie zażaleń stron na jego postanowienie o umorzeniu dochodzenia. Prokurator ma również możność ich uwzględnienia. (15.XI.35 Nr. 1 K. 733/35).

Art. 473, 490 i 500 K. P. K. Nieważność wyroku z mocy prawa.

W stadium przygotowawczym do rozprawy odwoławczej konieczne jest sprawdzenie z urzędu, czy istnieje w sprawie wyrok sądu 1-szej instancji (zaskarżony) i czy nie jest dotknięty nieważnością z mocy prawa (art. 490 i nast. K. P. K.), a w razie stwierdzenia takiej nieważności wydanie postanowienia w myśl art. 14 K. P. K. Wyrok, wydany z obrazą przepisów, powodujących taką bezwzględną nieważność, prawnie nie istnieje, nie może być zatem przedmiotem rozpoznania dla sądu odwoławczego. (14.II.36. Nr. 1 K. 1225/35).

Art. 488 K. P. K Zawiadomienie o przesłaniu apelacji.

Niedoręczenie obrońcy zawiadomienia o przesłaniu apelacji przy jednoczesnym doręczeniu takiego zawiadomienia oskarżonemu, — nie stanowi żadnego uchybienia procesowego. (12.II.36. Nr. 2 K. 2467/35).

Art. 493, 296 i 332 K. P. K. Ponowienie dowodu w apelacji.

Nieponowienie na rozprawie 1-ej instancji dowodu odrzuconego postanowieniem zapadłym przed tą rozprawą, nie uprawnia sądu odwoławczego do odrzucenia tego dowodu, w myśl art. 493 K. P. K., w razie ponowienia go w piśmie apelacyjnym (7.XI.35 Nr. 1 K. 938/35).

Art. 497 § 2 K. P. K. w związku z art. 490 § 3 K. P. K. Odczytywanie pism na rozprawie odwoławczej.

Do pism, które w myśl art. 497 § 2 K. P. K. odczytuje się na rozprawie odwoławczej, nie odnoszą się pisma i wnioski stron, składane przez strony przed rozprawą i przed rozprawą rozpoznane. (12.II.36. Nr. 2 K. 2467/36).

Art. 523 K. P. K. Uchybienie procesowe za zgodą strony.

1. Przepis art. 523 K. P. K. ma zastosowanie wyłączne tylko do kasacji i nie może uchylać w postępowaniu przed sądami merytorycznymi postanowienia wydanego dla tych sądów w art. 350 § 2 K. P. K. 2. Zasięg działania rygoru, przewidzianego w art. 523 K. P. K. jest względny, ściśle osobisty i w myśl kardynalnej zasady prawa „vigilantibus sunt leges scriptae" nie dotyczy strony, która swym wnioskiem lub zgodą nie zaaprobowała uchybienia. (3.VI. 36. Nr. 2 K. 2140/35).

Art. 576 w związku z art. 13 i 467 K. P. K. Ponowienie wniosku o przyznanie prawa ubogich i przyjęcie kasacji przez sąd.

1. Na odmowne załatwienie wniosku o przyznanie prawa ubogich nie służy prawo ponowienia wniosku, choćby nawet termin dla jego zgłoszenia jeszcze nie upłynął. 2. Orzeczenie o przyjęciu kasacji przez sąd okręgowy zamiast prezesa sądu — z mocy i w trybie art. 467 K.P. K., wobec przepisu § 2 art. 13 K. P. K. nie jest z tego powodu nieważne. (11.XII.35 Nr. 3 K. 1874/35).

Ustawa o Ustr. Sądów powszechnych z dnia 6.II.28 (Dz. Ust. poz. 863/32) w związku z art. 13 i 30 K. P. K. Skład sądu i jego właściwość w razie łącznego rozpatrywania spraw.

Art. 13 K. P. K. ma zastosowanie w przedmiocie właściwości wtedy, jeżeli w łonie tego samego sądu nie zachowano zakresu o właściwości w sensie składu sądzącego, jednak w razie sądzenia sprawy w równorzędnym sądzie, nie przewidującym w swojej organizacji składu z udziałem przysięgłych, sprawa będzie właściwie osądzona w takim składzie, w jakim dany sąd rozpatruje analogiczne sprawy. 2. Wszystkie sądy okręgowe są w sensie hierarchiczno - ustrojowym równorzędne (art. 1 U. S. P.; rozdz. III U. S. P.). Każdy ma jednakową pełną przedmiotowo jurysdykcję I instancji (art. 19 K. P. K. i art. 3 przepis. wprow. K. P. K. w związku z art. 22 K. P. K.). (22.VI.36 Nr. 1 K. 500/36).

Art. 22 i 215 U. K. S. w związku z art. 36 i 31 K. K. Zbieg idealny przestępstw pospolitych i karnych-skarbowych.

1. W wypadku jednoczynowego (idealnego) zbiegu — przestępstwa, podlegające-

go U. K. S., z przestępstwem pospolitym — ogólne zasady K. K. nie mają zastosowania. 2. Z art. 215 i 22 U. K. S. wynika, że w wypadku zbiegu cytow. (jednoczynowym) ustawa karno-skarbowa każe postępować tak, jakby zachodził nie zbieg jednoczynowy, lecz wieloczynowy (realny). W wypadku przytoczonym w tezie 1-ej „dopuszczalne są i w zasadzie nakazane" osobne postępowania sądowe, przy czym zarzut „rei iudicatae" nawet po uprawomocnieniu się orzeczenia jednego postępowania sądowego jest niedopuszczalny, a łączny wymiar kary jest wymierzany nie według art. 36, lecz art. 31 i nast. K. K. (10.III.36. Nr. 1 K. 17/36).

Art. 114 U. K. S. Przypadek jako cecha „loterii".

Impreza, polegająca na jednostronnym świadczeniu przedsiębiorcy, chociażby uzależnionym przez niego od przypadku, bez wzajemnego i bezwarunkowego świadczenia biorącej udział w tej imprezie drugiej strony, nie posiada cech loterii ani w rozumieniu ustawy z dnia 23 marca 1920 r., ani w rozumieniu art. 114 U. K. S. (17.XII.35. Nr. 3 K. 1681/35).

Art. 114 lit. b U. K. S. Wina nieumyślna.

Zarówno sprzedaż jak nabywanie losów loterii obcokrajowej oraz jej reklamowanie, jest w myśl art. 114 lit. b U. K. S. karalne także w wypadku winy nieumyślnej. (17.XII. 35 Nr. 3 K. 1358/35)

Art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. Cz. II lit. C. rozdz. XIX taryfy. Pojęcie silnika mechanicznego.

1. Ustawa o państw. podat. przemysł. nie ogranicza stosowania silników mechanicznych tylko do fabrykacji w ścisłym słowa tego znaczeniu t. j. do produkcji czy wytwarzania. 2. Maszyna, — większych, czy mniejszych rozmiarów poruszana napędem elektrycznym, wraz z energią elektryczną stanowi sama w sobie zespół mechaniczny, który, o ile posługiwało się nim przedsiębiorstwo fryzjerskie, w celu świadczenia zamówionych usług, podpada pod pojęcie silnika mechanicznego. (28.III.36. Nr. 3 K. 1820/35).

Art. 29 ust. o państw. pod. przemysł. w brzmieniu obwieszcz. z dn. 9.VIII.34 r. (Dz. Ust. poz. 716). Miejscowości (stacje) klimatyczne i lecznicze, a letniskowe w zw. z wykupieniem świadectwa przemysłowego.

Przedsiębiorstwa sezonowe (a więc pensjonaty) prowadzone w zwykłych miejscowościach letniskowych mogą korzystać ze świadectw przemysłowych półrocznych, jednak nie z mocy samego prawa, jak przedsiębiorstwa w miejscowościach typu uzdrowiskowego, lecz z mocy szczególnego zezwolenia Izby Skarbowej, udzielonego na indywidualną prośbę płatnika, w myśl ust. 2 art. 29 ust. o państw. pod. przemysł. w brzmieniu z dn. 9.VIII.34 jednakowym z dawn. art. 32 (8.V.36 Nr. 1 K. 204/36).

Art. 98 ustawy o państw. pod. przem. (Dz. U. poz. 110/32). Istota czynu.

Przez czyn przewidziany w art. 98 cyt. ustawy rozumieć należy prowadzenie danego przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa, wymaganego przez ustawę nie zaś przez władzę skarbową. Kupiec z tytułu swego zawodu obowiązany jest znać przepisy ustawy i wykupić świadectwo, jakie jest wymagane przez ustawę, a nie takie, jakie było tolerowane przez władze skarbowe. (3.XII.35 Nr. 1 K. 952/35).

Art. 178 ordynacji podatkowej z dnia 15 marca 1934. (Dz. Ust. poz. 346). Prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego w rozumieniu ust. o państw. podat. przemysł. pod pozorem instytucji filantropijnej w świetle p r z e p i s ó w k a r n y c h.

Niezależnie od brzmienia Statutu Towarzystwa, który wskazuje na jego charakter i cele filantropijne — sąd, po ustaleniu, iż mimo pozorów, ujawnionych w Statucie, w istocie Towarzystwo prowadzi przedsiębiorstwo obliczone na zysk w rozumieniu lit. *a* art. 1 ustawy o państwowym podatku przemysłowym bez stwierdzenia nawet w szczególności charakteru prawnego danego przedsiębiorstwa (np. spółdzielnia czy inny typ przedsiębiorstwa) — może skazać winnych z art. 178 ordynacji podatkowej. (27.VIII.36 Nr. 1 K. 392/36).

Art. 179 Ordyn. podatk. z dn. 15.III. 34 (poz. 346) w związku z nowelą z dn. 14.I.36 r. Dz. Ust. poz. 13/36. Karalność nieprawdziwego zeznania.

Zgodnie z gramatyczną wykładnią znowelizowanego przepisu art. 179 Ordyn. Podat. oraz motywami ustawodawczymi do noweli, karalne jest nie tylko rzeczywiste przyczynienie się (działanie lub zaniechanie) do udaremnienia lub uszczuplenia należnego podatku, lecz wystarcza do ustalenia karalności sama możliwość takiego skutku. (6.VI.36. Nr. 1 K. 270/36).

Art. 5 lit. d ustawy z 1.VI.22 r. o monopolu tytoniowym (Dz. Ust. poz. 409) Wytwarzanie papierosów.

Przepisy art. 5 lit. d i art. 12 ustawy z 1 czerwca 1922 r. o monopolu tytoniowym określają, w jakich wypadkach wytwarzanie papierosów jest dozwolone, a w jakich zabronione. Okoliczność, czy zapłata za papierosy była regulowana gotowizną, czy w

inny sposób, pozostaje bez wpływu na uznanie tranzakcji za sprzedaż papierosów (4.X.35 Nr. 2 K. 1102/35).

Ustawa z dn. 22.VI. 23 r. w przedmiocie substancji i przetworów odurzających (Dz. Ust. poz. 559). Zaskarżenie wyroku przez władze skarbowe.

Do podnoszenia zarzutu niezastosowania ustawy z 22.VI. 23 r. władze skarbowe nie są powołane, albowiem zaskarżenie przez nie orzeczeń sądowych (§ 3 art. 222 U. K. S.) może dotyczyć tylko przestępstw ściśle przez ustawę karną skarbową w art. 1 tejże ustawy wymienionych. (3.XII.35. Nr. 2 K. 1407/35).

Art. 24, 26 i 34 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (z dn. 23.V 1924 D. U. poz. 455/32 r.). Zgłoszenie się do poboru wojskowego.

Zgłoszenie się do rejestracji osób podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, celem wciągnięcia do rejestru poborowego, nie jest równoznaczne ze zgłoszeniem się do poboru wojskowego. (13.XI.35 Nr. 1 K. 864/35).

Art. 40 rozp. Prez. Rz. z 24.VI. 1927 r. o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa (Dz. Ust. poz. 932/27 r.).

1. Skoro plan urzędowania gospodarstwa leśnego i plan gospodarczy oznaczają dozwolone cięcia według przestrzeni gruntu albo w stosunku procentowym drzewostanu, to kwestia przyrostu naturalnego nie odgrywa żadnej roli. 2. Przepis art. 40 rozp. Prez. Rz. z 24.VI. 1927 nie daje żadnych podstaw do wyłączenia przy obliczaniu wartości ściętych drzew — będącej podstawą kary, gałęzi. (6.XII.35 Nr. 2 K. 1522/35).

Art. 49 rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 13.IX. 27 r. o opodatkowaniu cukru (Dz. Ust. poz. 700/27 r.). Wykrystalizowanie się cukru z melasy.

Wykrystalizowanie się cukru z melasy nie jest technicznym sposobem produkcji cukru, przeto cukier, który wytworzył się z melasy przy współdziałaniu nieprzewidzianych okoliczności, nie może być uważany za techniczny wytwór produkcji cukrowni. (14.I.36. Nr. 2 K. 1621/35).

Art. 55 rozp. Prez. Rz. o organizacji więziennictwa z dn. 7.III.28 r. Dz. Ust. poz. 272 w związku z art. 150 K. K. Niezaliczenie więźniowi odbytej kary w trybie art. 55 cytowanego rozporz. a art. 150 K. K.

Przepis art. 150 K. K. nie uchylił ani wyraźnie ani milcząco przepisu art. 55 rozp. Prez. Rz. o organizacji więziennictwa. Swoisty środek represji penitencjarnej za ucieczkę więźnia, przewidziany w cytowanym art. 55 rozp. o organizacji więziennictwa nie jest identyczny z karą wymierzoną za przestępstwo, nie jest z nią ani w idealnym zbiegu ani w kolizji i może być stosowany przez sądy zupełnie niezależnie od kar za przestępstwa.

Uzasadnienie: Kara wymierzona z art. 150 K. K. jest nowym zjawiskiem. Środek zaś z art. 55 cytowanego rozporządzenia wywiera swój skutek prawny w sferze dawnego zjawiska — kary wymierzonej za przestępstwo poprzednio spełnione. (26. V.36. Nr. 2 K. 188/36).

Art. 190 i inn. prawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Rozp. Prezyd. z dn. 22 marca 1928 r. Dz. Ust. poz. 384). Ochrona znaków towarowych w świetle postępowania karnego.

1. Zarejestrowany znak towarowy zostaje pod ochroną prawa, mimo zaskarżenia jego ważności w Urzędzie Patentowym. 2. W postępowaniu karnym kwestię wkroczenia w zakres wyłączności prawa do znaku towarowego rozstrzyga sąd w płaszczyźnie art. 7 K. P. K. 3. Zawieszenie postępowania karnego celem rozstrzygnięcia istnienia lub nieistnienia prawa z rejestracji znaku towarowego jest niedopuszczalne, jako sprzeczne z zasadami Kod. Post. Karnego. (25.VI.36 Nr. 3 K. 653/36).

Okólnik Min. Sk. z 14.XII. 32 r. L. D. V. 53541/4/32, art. 75 rozp. Prez. Rz. z 26.III. 27 r. o monop. spir., § 306 rozp. Min. Sk. z 30.IX. 32 r., art. 98 ust. o państw. podat. przemysł. i art. 181 ord. pod. Hurtowe składy piwa.

1. Z okólnika Min. Sk. z 14.XII. 32 r. L. D. V. 53541/4/32 wynika, że hurtowe składy piwa, które w r. 1931 miały obrót większy niż 30.000 zł. były obowiązane wykupić na r 1933 świadectwo przemysłowe II kat. 2. Z przepisów ustępu 3 art. 75 rozp. Prez. Rzplitej z 26.III. 27 r. o monopolu spirytusowym i ust. 6 § 306 rozp. Min. Sk. z 30.IX. 32 r. wynika, że hurtowy skład piwa, chociażby należący do browaru lecz znajdujący się poza jego obrębem, jak każdy skład prywatny, powinien mieć koncesję, uiszczać opłaty patentowe oraz nabyć świadectwo przemysłowe. 3. Hurtowy skład piwa, poza obrębem browaru, nie może być prowadzony na podstawie karty rejestracyjnej bez świadectwa przemysł. II kat. handl. 4. Zarówno art. 98 ust. o państwow. podat. przemysł. jak i 181 ord. podat. nakłada odpowiedzialność za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego na osoby faktycznie prowadzące przedsiębiorstwo. (17.XII.35. Nr. 3 K. 1502/35).



Ś. P.

EDWARD WOLFF

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie, współzałożyciel i członek Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa".

Zmarł w Warszawie dn. 17 października 1936 roku, przeżywszy lat 49.

Ś. P. EDWARD WOLFF

Niezbadane są zrządzenia Opatrzności. Prawomocnym jej wyrokiem przecięte zostało w dn. 17 października r. b. pasmo dni doczesnej wędrówki, ziemskiego bytowania i bojowania naszego redakcyjnego Kolegi - Przyjaciela, sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie ś. p. Edwarda Wolffa.

Odszedł od nas w pełni męskich sił, w pełni pragnienia najdłuższego trwania, twórczego działania.

Bo wszystko w Nim było radością życia, energią, inicjatywą, entuzjazmem, zapałem.

Kochał życie i wielbił piękno jego w najbardziej różnorodnych przejawach.

A i ostatnio nawet, zmagając się w ciągu długich tygodni z potęgą i grozą ciężkiej choroby, walcząc o prawo do życia, o życiu tylko myślał, o przyszłych swoich pracach, o tym, co dobrego, co pięknego przyszłość Mu jeszcze przynieść może.

Barwne, bujne, niecodzienne było życie całe ś. p. Kolegi Wolffa. Niższe i średnie klasy jednego z gimnazjów warszawskich, następnie — daleki Kaukaz, matura w Tyflisie; potem studia w Czechach — w Akademii Rolniczej w Taborze; później — wydział prawa na uniwersytecie w Petersburgu; jednoczesne zaprawianie się do przyszłej pracy piśmienniczej w wychodzącym wówczas w stolicy Rosji polskim „Dzienniku Petersburskim“. W czasie wielkiej wojny światowej — dłuższy okres przymusowej frontowej służby wojskowej w armii rosyjskiej; praca organizacyjna w Związku Wojskowych Polaków.

W odrodzonej Polsce po ukończeniu szkoły Sztabu Generalnego służba w różnych działach Ministerstwa Spraw Wojskowych (w Departamencie I-szym, przy Dowództwie Wybrzeża Morskiego, w Departamencie Sprawiedliwości); w tym okresie w r. 1920-ym — front polsko - sowiecki. Przejście do sądownictwa powszechnego; aplikacja sądowa; pierwszy posterunek sądowniczy w dalekim kresowym Sądzie Grodzkim — w Baranowiczach; różnorodna tam i wytężona działalność społeczna; później w Łomży — sędzia grodzki i okręgowy; praca wybitna w miejscowym Kole Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów; powołanie do życia jedynego chyba w małym ośrodku sądowniczym czasopisma prawniczego „Odgłosów Łomżyńskich“. W końcu 1928 r. objęcie stanowi-

ska sędziego w stołecznym Sądzie Okręgowym a po roku — wiceprokuratora Sądu Najwyższego.

Kilkoletnie urzędowanie w Warszawie — to najbujniejszy, najwięcej owocny, może najpiękniejszy okres życia ś. p. Kolegi Wolffa — na terenie zawodowym a jednocześnie społecznym — w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów w charakterze członka Zarządu Głównego a przede wszystkim — w „Głosie Sądownictwa".

Był współtwórcą naszego wydawnictwa zrzeszeniowego, jego współzałożycielem, administratorem, do ostatniej chwili czynnym członkiem Komitetu Redakcyjnego, dobrym jego duchem. W pracę redakcyjną i piśmienniczą wkładał On całą duszę, serce gorące, całe umiłowanie haseł, o które „Głos Sądownictwa" walczył i walczy w wiernej służbie idei niezawisłości sędziowskiej. Trwał mocno, nieustępliwie, bezkompromisowo na swym posterunku, idąc śmiało na spotkanie burz i gromów życiowych.

Pamiętna dla sądownictwa polskiego jesień 1932 r. przesunęła ś. p. Kolegę Edwarda z Warszawy—do Lublina na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego. Zmuszony do rozstania się z najbliższą redakcyjną rodziną, myślą pozostał z nami, „Głosowi Sądownictwa" zawsze wierny, całkowicie mu oddany, biorąc w dalszym ciągu udział w naszych redakcyjnych pracach, w stałej z nami pozostając łączności, dzieląc wszystkie nasze troski i nasze radości.

Na nowym terenie lubelskim, poza doskonale pełnionymi bezpośrednimi zawodowymi obowiązkami sądowymi, oddawał się z zamiłowaniem organizacyjnej pracy społecznej — w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, w Towarzystwie Prawniczym, w Lidze Morskiej i Kolonialnej, zawsze pełen inicjatywy, zawsze — na czele.

Śmierć nieubłagana wyrwała z naszych zwartych bratnich sądowniczych szeregów dzielnego wysoce uspołecznionego sędziego, zacnego, szlachetnego, serdecznego Kolegę, spośród redakcyjnej rodziny — najbliższego z najbliższych człowieka.

W imię sprawiedliwości, której Zmarły wiernie służył, rzucamy te słowa pożegnania na świeżą mogiłę Kolegi-Przyjaciela, nierozerwalnymi węzłami związanego z „Głosem Sądownictwa", wypróbowanego współtowarzysza pracy w najtrudniejszym — „górnym i chmurnym" okresie rozwoju wydawnictwa. **K. F.**

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. GRUDZIEŃ — 1936 Nr. 12

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Dookoła prawa

(po III-cim Zjeździe Prawników Polskich).

Po długiej, siedmioletniej przerwie, oddzielającej nas od 2-go warszawskiego zjazdu prawniczego, odbył się wreszcie III Zjazd Prawników Polskich z uchybieniem jednak co do wyznaczonego z góry miejsca i czasu jego zwołania. Wbrew przyjętej przez organizacyjne czynniki zjazdowe zasadzie, miejsce odbycia obecnego Zjazdu wyznaczono poza jakimkolwiek naukowym środowiskiem uniwersyteckim — w wielkim ośrodku przemysłowym — w Katowicach. W ten sposób obowiązek moralny przygotowania Zjazdu pod względem zawodowo-naukowym spadł symbolicznie poniekąd, równomiernie na wszystkie większe skupienia prawnicze Rzeczypospolitej. W myśl tej linii Zjazd następny — IV Zjazd Prawników Polskich —odbędzie się w nieuniwersyteckiej również, morskiej stolicy Polski, Gdyni.

Jakiż jest bilans odbytego Zjazdu, jaki plon przyniosły obrady zjazdowe? Jak ustosunkowało się prawnictwo polskie do przebiegu i wyników Zjazdu? Odpowiedź — nie tak łatwa, bo znajdująca się w dużym bardzo stopniu w zależności od tych czy innych poglądów na cele i zadania zjazdów naukowych.

Sam fakt jednak, że Zjazd mógł się odbyć i odbył się, że przełamano — wśród mocno doświadczanego w ostatnich latach prawnictwa polskiego — stan bierności i apatii, przeszkadzający organizacyjnym poczynaniom zjazdowym, podkreślić należy jako wydarzenie wysoce pożądane i dodatnie.

Widoczne jest, że odsunęły się od nas, jeżeli nie znikły, „trwożliwe cienie", że zmalały znakomicie objawy niepewności, lęku na zapas, jednym słowem, że zapanowała „lepsza atmosfera".

Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się do samej instytucji zjazdów naukowych, to, bez wątpienia, nie brak wśród nas, w zawodach prawniczych, zawodowych w tym względzie krytyków i profesjonalnych poniekąd pesymistów. Znamy dobrze te wszystkie objekcje, zastrzeżenia i wątpliwości, — że udział w zjazdach naukowych ma charakter na ogół przygodny, że panuje duża dysproporcja pomiędzy wysiłkami organizacyjnymi a realnymi wynikami Zjazdów, że zajęcia zjazdowe sprowadzają się w pierwszym rzędzie do uroczystości urzędowych czy półurzędowych, do zebrań towarzyskich, wycieczek i t. d.

Godząc się z tym, że zjazdy zawodowo-naukowe, a w tej liczbie nasze zjazdy prawnicze, wymagają swego rodzaju modernizacji, a więc racjona-

lizacji formy i dotychczasowych programów zjazdowych, nie możemy żadną miarą negować tych korzyści, jakie zjazdy te przynieść mogą i przynoszą. Nasze zjazdy prawnicze nie oświetlają, bez wątpienia, wielkimi reflektorami nowych myśli dalekich dróg przyszłości, lecz stanowią w każdym razie pożyteczny bardzo przegląd dorobku naszej myśli prawniczej, najlepszą może formę — w drodze wspólnej wymiany zdań — ustalania opinii co do różnorodnych aktualnych zagadnień prawnych, doskonały sposób tak pożądanego i potrzebnego w naszych stosunkach międzydzielnicowych zacierania istniejących dotąd różnic zaborczych.

Spoglądając pod tym zwężonym, skromniejszym może, punktem widzenia na cele i zadania polskich zjazdów prawniczych uznać musimy odbyty Zjazd Katowicki na ogół za „udany".

Ma się rozumieć, jeżeliby przywiązywać specjalną wagę do liczebnego obesłania Zjazdu, a mieć na względzie, że Zjazd ten na ogólną liczbę około 20 tysięcy polskich prawników zgromadził zaledwie ilość, nie dochodzącą do jednego tysiąca i to w sporym stopniu z miejscowego terenu, to stan ten mógłby wydać się mocno nie zadowalający, trzeba jednak pamiętać o tym, że odbyty w r. 1929, w okresie t. zw. prosperity, w Warszawie, o największym skupieniu prawniczym, II Zjazd prawników liczył i to nominalnie 350 tylko uczestników, a w tym około 60 zaledwie sądowników. W porównaniu ze zjazdem warszawskim podnieść należy znaczną aktywność uczestników obecnego Zjazdu, duży względnie udział w nim sędziów i prokuratorów, przybyłych — w całym szeregu wypadków — po przezwyciężeniu różnorodnych trudności z dalekich, małych środowisk sądowych, znaczne bardzo zainteresowanie się Zjazdem ze strony naszej młodzieży prawniczej. Zawiodła nas za to adwokatura, która, stanowiąc najliczniejszy zawód prawniczy, w znikomej stosunkowo liczbie, jeżeli chodzi o przyjezdnych, wzięła udział w Zjeździe. Doznaliśmy także zawodu ze strony prawników, najwięcej chyba powołanych, wprost predystynowanych do uczestnictwa w zjazdach naukowych — przedstawicieli nauki prawa, profesorów i docentów wydziałów prawnych naszych uniwersytetów. Ubolewając nad tym, nie sądzimy, by spowodowane to było niedocenianiem z ich strony roli zjazdów naukowych w myśl dumnej zasady: „prawdziwy uczony nie podróżuje" lub chęcią odseparowania się od szerokiego ogółu prawników - praktyków w drodze trwania w „błyszczącym odosobnieniu".

Zbrojny Mars przysłał na Zjazd grupę sądowników wojskowych, którzy gorliwie uczęszczali na posiedzenia sekcyjne.

Prace zjazdowe, w szczególności realne prace w sekcjach cechowało na ogół duże ożywienie; gorąca dyskusja rozsadzała częstokroć szczupłe, skromne ramy tematów zjazdowych. W pracach tych, w dyskusji wzięło duży, żywy a pożyteczny udział młode pokolenie prawników, zbędnie może tylko nieraz akcentując i podkreślając linię podziału pomiędzy nimi a starszą, wychowaną w okresie zaborów, generacją prawniczą, a nie zawsze również przestrzegając starej, mądrej maksymy: suaviter in modo, fortiter in re.

Liczne ciekawe dygresje dyskusyjne dotykały niejednokrotnie aktualności życia prawniczego i prawno-społecznego, obejmując szersze zagadnienia ogólne. Prądy społeczno-polityczne, nurtujące w społeczeństwie, a więc także, bez wątpienia, w naszej społeczności prawniczej, szukały ujścia, uzewnętrznienia chociażby w fragmentarycznej formie wymiany poglądów pomiędzy zwolennikami odmiennych kierunków: demoliberalizmu a faszyzującego monokratyzmu.

Ogłoszone przed Zjazdem referaty zbiorowe i indywidualne oraz mający się ukazać wkrótce Pamiętnik zjazdowy poinformują najlepiej może świat prawniczy o pracach i wynikach Zjazdu Katowickiego. Poruszone i omówione tam zagadnienia znajdą poza tym jeszcze, sądzić należy, dalsze oświetlenie na łamach naszej prasy prawniczej.

Obecnie więc w pierwszym rzędzie — ogólne uwagi, wrażenia, spostrzeżenia, pierwsze, bliskie, świeże jeszcze, a częstokroć najwięcej może prawdziwe.

Tematy. Jeżeli chodzi o wybór tematów dla prac w sekcjach zjazdowych, to wzorem programów zjazdów poprzednich — wileńskiego i warszawskiego — obejmowały one poszczególne, mniej lub więcej aktualne zagadnienia prawne lub prawno-polityczne o charakterze dość specjalnym. Żałować należy, że nie znalazły się jednocześnie na porządku dziennym obrad sekcji cywilnej — pod kątem widzenia legis ferendae — tak interesujące całe społeczeństwo, a sięgające głęboko w stosunki społeczne zagadnienia — prawa małżeńskiego i familijnego. Żałować również można, że nie utworzono sekcji ogólnej Zjazdu, w której poddane byłyby omówieniu tak ciekawe a tak pulsujące życiem doby obecnej tematy, jak: jednostka — społeczeństwo — państwo, wymiar sprawiedliwości a racja stanu, reforma studiów prawnych i t. p.

W okresie uznanej potrzeby uspołecznienia prawa konieczność umieszczania na porządku dziennym obrad zjazdów prawniczych tematów o charakterze prawno-społecznym nie powinna, zdawałoby się, budzić żadnych wątpliwości. Wzorować się w tym względzie moglibyśmy na organizacji niedawnego (26 — 28. IX. 1936 r.) Zjazdu prawników czeskosłowackich w Pradze, na którym większość tematów sekcyjnych dotyczyła odpowiednich ogólnych zagadnień prawno-społecznych, jak np. „ustawodawstwo i sądownictwo, jako fundamenty państwa", „znaczenie pracy sędziowskiej dla rozwoju poczucia prawnego w społeczeństwie", „wychowywanie i kształcenie przyszłych sędziów", „prawnictwo a praca parlamentarna" i t. d.

Poglądy na aktualne zagadnienia ogólne w dziedzinie prawa, prawodawstwa, wymiaru sprawiedliwości, znalazły swój wyraz na Zjeździe Katowickim w programowych, deklaracyjnych, bezdyskusyjnych oświadczeniach na uroczystym posiedzeniu plenarnym. Uwaga świata prawniczego, a może nawet całego społeczeństwa, zatrzymała się na poszczególnych ustępach tych autorytatywnych przemówień.

Prawo, prawo a jednostka, prawo a społeczeństwo. Cofnijmy się myślą wstecz. Dwanaście lat temu na pierwszym wileńskim ogólnopolskim zjeździe prawniczym sprawa panowania prawa i wiążących się z nią obowiązków polskich prawników rozbrzmiewała we wszystkich mowach i deklaracjach zjazdowych.

Odczytane przy otwarciu Zjazdu urzędowe oświadczenie Ministerstwa Sprawiedliwości, nawiązując do szczytnych tradycyj dawnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej w dziedzinie rozwoju myśli prawnopolitycznej, stwierdzało na wstępie: „prawo, jako objaw społeczny, jest wytworem duszy zbiorowej Narodu; rodzi je zrozumienie, budzące się w dojrzałej społeczności, iż idea praworządności, idea wolności obywatelskiej jest podstawą bytu i rozwoju zdrowego życia zbiorowego". Zdaniem Ministerstwa Zjazdowi przypaść winien w udziale „zaszczyt przyczyniania się chlubnie do rozwoju nauki prawa polskiego oraz do ugruntowania świadomości, że polski ruch społeczny i nadal dążyć będzie w myśl dziejowej tradycji polskiej do wzmocnienia wśród ludności poczucia prawa i szacunku do prze-

jawów kultury i wiedzy". Jednocześnie delegat Rządu pięknie zobrazował rolę prawa i prawnika w okresie rozbudowy rodzimej państwowości: „minęły lata burzy dziejowej, ustały prawa wojny, rozpoczął się okres bezkrwawych walk o sprawiedliwość i prawo. To walka wieczna, nieustająca, a bojownikami jej w pierwszych liniach są ci, którzy do zaszczytnego zawodu prawniczego należą"... „Na granitowych podstawach prawa utrwalać chcemy państwowość naszą, chcemy być współtwórcami postępu i ogólnoludzkiej kultury, chcemy tworzyć ustawy, zgodne z duchem narodu i społeczno-politycznymi tendencjami historycznymi". W całym szeregu przemówień przedstawicieli instytucyj prawniczych wskazywano na konieczność „uzgadniania prawa z prawdą", „trafnego odczuwania i odgadywania potrzeb społecznych" „„utrzymywania najbliższego kontaktu prawnictwa ze społeczeństwem", „przestrzegania zasady, że nie siła przed prawem, lecz że prawo siłę rodzi i utwierdza".

I znowu po latach dwunastu, po poważnych perturbacjach i przeobrażeniach strukturalnych — faktycznych i prawnych, — jakim uległ w tym okresie ustrój państwowy Polski, w chwili, gdy z obu stron miedz granicznych biją o krawędzie nawy Rzeczypospolitej potężne fale prądów monokratycznych, na III-im Zjeździe Prawników Polskich otwierający Zjazd ten prof. Lutostański podkreślił jako jedną z pierwszych potrzeb państwa „odrodzenie wspólnego całemu Narodowi poczucia prawnego i poszanowania prawa", oczekując od ustawodawcy, że „odnajdzie w swej duszy ideał kierowniczy Polski, że usłyszy jej niedole i pragnienia, że... w poczuciu odpowiedzialności moralnej za wszystko, co uczyni, nie da się zwieść ani krzykliwości haseł, zachwalanych ludowi przez przekupni idei, ani namowom oziębłego sobkostwa".

Przewodniczący Zjazdu Katowickiego prof. Wacław Makowski, wskazując na budzącą się na całym świecie tęsknotę do prawa — do prawa, które się szanuje, wielbi i w które się wierzy, stwierdził, że „załamała się idea prawa zachłannego, chciwego, ustępując miejsca prawu, służącemu nie jednostce lecz ogółowi", że „rodzi się prawo społeczne", że we wszystkich dziedzinach życia toczy się walka o najwyższą formę prawa, które nazwać by można zgodnym z nauką św. Tomasza z Akwinu, prawem Boskim.

Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski, zestawiając doktryny rewolucyjne państw totalnych ze stanem polskiego prawa i omawiając liczne niedomagania naszego wymiaru sprawiedliwości, zaznaczył, że reforma naszego prawa pójść powinna po linii środka, po linii, zgodnej z polską rzeczywistością, po linii, „która będzie godziła harmonijnie prawa jednostki z obowiązkami tej jednostki wobec kultury, wobec Narodu". Rozważając wyczerpująco żywe, aktualne problemy, które ze względu na swój charakter powinny były stanowić temat czy tematy obrad zjazdowych, jak sprawa niezawisłości sędziowskiej, sprawa młodzieży prawniczej, Minister, jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, stanął na stanowisku, że bez niezawisłości sędziowskiej nie ma sądu i że zasada ta musi całkowicie błyszczeć na horyzoncie sądowniczym (z wyłączeniem, ma się rozumieć, nieodpowiedzialności sędziego), jako najlepsza gwarancja należytego wymiaru sprawiedliwości.

W rozległej dziedzinie ustawodawczej uznał Minister za konieczne urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie (dodać by można było jeszcze — spopularyzowanie i upowszechnienie wśród najszerszych sfer społecznych) — naszego prawa, prawa, które „powinno popierać rozwój kultury narodowej".

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę, związaną ściśle z obszerną dziedziną prawa, a tylko fragmentarycznie, ubocznie poniekąd, poruszoną na ostatnim Zjeździe — kwestię czynnika narodowego w prawie.

Na zamykającym Zjazd Katowicki uroczystym posiedzeniu w Krakowie prof. E. S. Rappaport wskazał pomiędzy innymi na to, że „prawo wczorajsze, zwłaszcza lat ostatnich dawnej Polski niepodległej, posiada dla samoistności współczesnego prawa polskiego trwałe wartości historyczne, że jest ono odbiciem przerwanej na okres przemocy zaborczej tysiącletniej kultury prawnej Państwa Polskiego, odbiciem tej kultury, z istoty swej chrześcijańskiej i zachodnioeuropejskiej, której współczesnego, samodzielnie zróżnicowanego oblicza polskiego właśnie bronić mamy przed atmosferą krańcowych a jaskrawo sprzecznych wpływów obcych". Projektując słusznie utworzenie sekcji historii prawa polskiego na przyszłych zjazdach prawniczych i wysuwając myśl o powstaniu Zjazdowej Komisji Programowej, powiązanej kontaktami z Polską Akademią Umiejętności, widzi prof. Rappaport w oddali — narodziny Akademii Prawa Polskiego.

Na drodze do „Akademii Prawa Polskiego", której utworzenie jest od pewnego czasu specjalnie przez młode i najmłodsze nasze pokolenie prawnicze propagowane (w pierwszym rzędzie Jerzy Poznański „Ku czemu dążyć" Współ. Myśl. Praw. Nr. 8 — 9/36), redaktor akademickiego „Prawa" J. S. Piątowski w artykule „Zadania i cele polskiej młodzieży prawniczej" (zeszyt za wrzesień — październik 1936) na tle poglądów o unarodowieniu prawa poddał krytyce dotychczasową działalność Komisji Kodyfikacyjnej, podkreślając, że znaczna część jej prac — to ustawodawstwo w P o l s c e, nie zaś ustawodawstwo p o l s k i e i że próżno by tam szukać, w szczególności w Kodeksie Handlowym i Kodeksie Zobowiązań, pierwiastków, właściwych polskiej psychice, polskim warunkom społecznym, gospodarczym, geopolitycznym. W związku z tym uważa autor za celowe szukanie wzorów dla przyszłych prac prawodawczych w pomnikach dawnego ustawodawstwa polskiego, od Statutów Wiślickich poczynając, a może nawet od słowiańskiego prawa szczepowego, z drugiej strony — oparcie się w tym względzie na nieuchwytnym „prawnym poczuciu narodowym".

Myśl powołania do życia—wzorem Niemiec—Akademii Polskiego Prawa i oparcia ustawodawstwa naszego na rdzennie polskich pierwiastkach, stała się tak fascynującą, że pominięto przy tym całkowicie rozważenie kwestii, czy i w jakim stopniu projekt ten może być w naszych warunkach uznany za realny.

Niewątpliwe jest przecie, że Komisja Kodyfikacyjna zastanawiała się bardzo poważnie nad sprawą możliwości recypowania dawnych praw polskich, lecz liczyć się musiała z tym, że szereg dziedzin prawa cywilnego, a o nie przede wszystkim idzie, stanowi swego rodzaju ius gentium, poza tym zaś same międzypaństwowe stosunki ekonomiczne i gospodarcze wymagają ujednostajnienia, a przynajmniej zbliżenia do siebie całych działów prawa. Wreszcie, jak to podkreślił w swym odczycie (z czerwca 1929 r. na uroczystym obchodzie dziesięciolecia Komisji Kodyfikacyjnej) prof. Fryderyk Zoll, „nić, łącząca nasze życie prawne z dawnym prawem polskim, zerwana została przez narzucone nam prawa obce, a pozostałe kruszyny są zbyt nikłe i małowartościowe...".

Zauważyć przecie można w szeregu kulturalnych państw świata nie zasklepianie się i zamykanie pod względem prawnym w wąskich narodowych ramach, lecz wzajemne przenikanie norm ustawodawczych, przecho-

dzenie od dawnych praw narodowych do — zmodyfikowanych, międzypaństwowych, opartych na wspólnych ogólnoludzkich wartościach.

Historia nasza zna już próby czy usiłowania nawrotu do przestarzałych praw narodowych — ma się rozumieć bezskuteczne — na tle ożywionych świeżym tchnieniem nowoczesnych urządzeń i instytucyj prawnych w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Pamiętamy, jak przebrzmiał bez echa wniosek posła Sołtyka na Sejmie Rewolucyjnym 1830/31 roku o uchylenie wszystkich praw, wydanych po konstytucji majowej 1791 r. a stanowiących źródło nowoczesnego stanu prawnego.

A z resztą, jak to słusznie prof. Zoll zauważył, ustawa, kodeks, a więc ustawodawstwo całe „nie daje nam nigdy pełnej treści prawa, lecz stwarza tylko dla niej ramy, w których żywe prawo ciągle się rozwija i rozwijać musi".

Tak samo stałej ulegają ewolucji poglądy społeczne na charakter prawa, na jego rolę i zadania. Obserwować to możemy chociażby na tle ubiegłego dwunastolecia — od Zjazdu Wileńskiego do Katowickiego. Przeżywamy obecnie jeden z ważnych etapów w rozwoju prawa. Będziemy mówili o nim, bez wątpienia, na dalszych polskich zjazdach prawniczych.

Bo idea prawa jest wieczna i niezniszczalna, mocna, trwała i żywa.

WACŁAW KOZŁOWSKI

O poziom naszego sądownictwa

Nowoczesny sędzia rozwiązuje nie tylko konflikty, zachodzące pomiędzy jednostkami, nie tylko decyduje o czci, wolności i życiu człowieka, lecz sięga swym orzecznictwem w skomplikowane stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne państwa, a niejednokrotnie wpływa swym wyrokiem na jego stosunki międzynarodowe.

Jeżeli więc zakres uprawnień sędziego jest tak duży, a waga jego decyzji tak doniosła, należy temu sędziemu stawiać wielkie wymagania. Ten bowiem, który wyrokiem autorytatywnie uznaje dany czyn za szkodliwy i sprzeczny z zasadami społecznego współżycia, musi być nie tylko daleki w swym postępowaniu od takiego czynu, lecz musi swym nieskazitelnym charakterem i odpowiednim postępowaniem być żywym przykładem dla społeczeństwa, wśród którego przebywa.

Ten wreszcie, kto rozwiązuje skomplikowane zjawiska i konflikty życiowe, musi znać to życie. Sama bowiem znajomość przepisów prawa i umiejętność podciągnięcia pod nie czynów ludzkich, kolidujących z prawem, nie wystarcza. Wyroki bowiem winny być nie tylko zgodne z literą prawa, muszą one być przede wszystkim słuszne. Ten więc, kto je wydaje, musi zrozumieć ducha prawa, musi poznać dokładnie prądy społeczne, gospodarcze i polityczne, nurtujące w społeczeństwie, musi wreszcie znać przejawy życia i zwyczaje tego środowiska, w którym pracuje. Bez tej znajomości wyroki będą szablonami, a nie rozstrzygnięciami indywidualnych konfliktów.

Tak wielkim wymaganiom, stawianym sędziom, mogą odpowiadać tylko ludzie, pochodzący z elity moralnej i intelektualnej społeczeństwa. Zastanówmy się obecnie nad tym, czy rzeczywiście pochodzą oni w Polsce z tej elity i rozpatrzmy środki, prowadzące do urzeczywistnienia tej zasady. Ustawodawca polski w art. 82 prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. poz. 863/32) głosi, że na stanowisko sędziego może być mia-

nowany ten, kto: 1) posiada obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich; 2) jest nieskazitelnego charakteru; 3) ma 25 lat ukończonych; 4) włada językiem polskim w słowie i piśmie; 5) ukończył uniwersyteckie studia prawnicze; 6) odbył aplikację sądową i 7) złożył egzamin sędziowski.

Wymogi, podane w punktach: 1, 3, 4, 5 i 7, bliższej analizy nie wymagają, chciałbym się natomiast zastanowić nad wymogami, wymienionymi w punktach 2 i 6. Kwestia wysokiego poziomu moralnego sędziego jest kwestią pierwszorzędnej wagi. Z niego bowiem wpływa bezstronność, niezależność i autorytet sędziego. Na ten więc czynnik należy kłaść szczególny nacisk. Kadry naszego sądownictwa rekrutują się niemal wyłącznie z ludzi, którzy po ukończeniu studiów prawniczych odbyli aplikację sądową i z asesorów przechodzą bezpośrednio na stanowiska sędziowskie. Tym więc chciałbym poświęcić niniejsze uwagi.

W myśl § 3 i 4 Roz. Min. Sprawiedliwości o aplikantach i asesorach sądowych (Dz. U. poz. 825/32) prezes sądu apelacyjnego, przed załatwieniem podania o przyjęcie na aplikację sądową, sprawdza dane o wartości moralnej kandydata. Ta wstępna opinia ze względu na sposób, w jaki zostaje zbierana, nie może być głęboka i wyczerpująca, musi się z natury rzeczy ograniczyć do ustalenia, czy dotychczasowa działalność kandydata na aplikanta nie stała w konflikcie z prawem lub bezpieczeństwem państwa. To też pogłębienie wiadomości o charakterze aplikanta musi być przeprowadzone w czasie 3-letniej aplikacji sądowej. Baczna obserwacja sędziów, pod których kierunkiem aplikant pracuje, zwrócona na jego postępowanie w sądzie i zachowanie się poza sądem, co zwłaszcza na prowincji nie jest rzeczą trudną, dać może tak bogaty materiał, że na jego podstawie można już z całą ścisłością ocenić charakter aplikanta i poznać jego duchową sylwetkę.

Sędziowie z racji swego zawodu są na ogół dobrymi psychologami, przeprowadzona więc przez nich obserwacja, o ile będzie dokładna i obiektywna, może służyć za podstawę do ustalenia, czy ten, kto ubiega się o stanowisko sędziego, jest naprawdę nieskazitelnego charakteru.

Drugim wymogiem nie mniej ważnym od poprzedniego są kwalifikacje umysłowe. Jak wiemy z obserwacji, ukończenie wydziału prawnego uniwersytetu daje jedynie gwarancję opanowania przez posiadacza dyplomu teoretycznych podstaw prawa. Aplikacja więc musi go przygotować do praktycznego stosowania tego prawa, pogłębić jego wiedzę prawniczą i znajomość życia. Dlatego też w myśl § 23 cytowanego Rozp. Min. Spr. o aplikantach i asesorach aplikanci powinni zaznajomić się ze wszystkimi działami czynności sędziego, prokuratora oraz z czynnościami sekretariatów. W myśl zaś § 24 tegoż Rozp. w odpowiednich seminariach aplikanci muszą pogłębić swoją wiedzę prawniczą przez studia teoretyczne, ćwiczenia praktyczne i omawianie orzecznictwa S. N.

Z postępów, zdolności i sprawowania się aplikanta w myśl § 23 składają sprawozdania prezesowi sądu okręgowego: kierownicy sądów i prokurator, oraz przewodniczący wydziałów; kierownik seminarium w myśl § 27 składa roczne sprawozdanie prezesowi sądu apelacyjnego z prac seminarium oraz z pilności i postępów tychże aplikantów.

Jak wynika z tego zestawienia, opinia o aplikancie musi uwypuklić jego poziom intelektualny, obowiązkowość i sprawowanie się. Aby jednak ocena ta była możliwie wszechstronna i wyczerpująca, należałoby wydawać ją przez wymienione w § 23 osoby po zaciągnięciu opinii odpowied-

nich sędziów oraz wice- i podprokuratorów, z którymi aplikant pracował. Oni bowiem, stykając się w codziennej pracy z aplikantem, niewątpliwie mają możność lepszego poznania go, niż niejeden kierownik sądu, wydziału czy prokuratury.

Omawiając kwestie wydania opinij, należy z całym naciskiem podkreślić, iż winny być one bezwzględnie obiektywne, gdyż tylko wówczas mogą być miernikiem wartości opiniowanego. Zdarza się bowiem, że sędzia czy prokurator, nie chcąc szkodzić aplikantowi, wydaje mu lepszą opinię, aniżeli na to zasłużył. Taka nierealna ocena jest niezmiernie szkodliwa zarówno dla sądownictwa, jak i dla samego aplikanta. Dzięki niej bowiem nieraz najzupełniej nieodpowiedni człowiek może dostać się na stanowisko sędziego i dopiero przy całkowicie samodzielnej pracy napotkać nieprzezwyciężone trudności.

Nie trzeba chyba dowodzić, jak szkodliwym może być nieodpowiedni sędzia dla wymiaru sprawiedliwości. Aby więc uniknąć tego niebezpieczeństwa, należy jak najbaczniejszą uwagę zwracać na aplikację i z chwilą jej ukończenia na podstawie zespołu opinii zdecydować, czy aplikant nadaje się na stanowisko sędziowskie; w razie pozytywnej odpowiedzi dopuścić go do egzaminu sędziowskiego i po jego zdaniu mianować asesorem, w przeciwnym zaś wypadku nie dopuścić go w ogóle do tego egzaminu i usunąć z sądu. Lepiej dla obydwu stron sprawę postawić jasno, aniżeli później szukać powodów do usunięcia asesora. Człowiek bowiem, mianowany asesorem, ma podstawę przypuszczać, że został przyjęty w szeregi sądownictwa; sprawuje przecież odpowiedzialne funkcje sędziowskie, czy prokuratorskie, a nominacje na sędziego czy prokuratora uważa za kwestię tylko czasu. Usunięcie wtedy tego człowieka jest w jego pojęciu wielką krzywdą. Ten przykry zawód jest nieporównanie mniejszy dla zmuszonego opuścić sądownictwo aplikanta. Ze względu na młodszy wiek i mniejsze zaangażowanie się może on łatwiej doznany zawód przeboleć i łatwiej znaleźć wyjście z sytuacji.

Patrząc na dotychczasową praktykę w dziedzinie mianowania sędziów, zdawałoby się, że wszyscy aplikanci są ludźmi o tych wysokich walorach, jakich wymaga się od sędziów. A przecież aplikanci nie są jakąś elitą spośród kończących wydziały prawne, odzwierciadlają bowiem tylko ogólny poziom studiujących prawo, który do zbyt wysokiego zaliczony być nie może. Poza nielicznymi jednak wyjątkami wszyscy, ubiegający się o aplikację, a odpowiadający wymogom formalnym, są przyjmowani. Wobec takiej praktyki zachodzi ogromna dysproporcja pomiędzy wymogami, stawianymi sędziom a temiż wymogami, stawianymi kandydatom na nich. Aby jej uniknąć, należy wymagania wysokich walorów odnieść już do tych, którzy zdają egzamin sędziowski. Wówczas będzie zachodziła zupełna pewność, że do sądownictwa wejdą ludzie spośród elity młodzieży prawniczej, ubiegającej się o stanowiska sędziowskie.

Stawiając duże a jednak niezbędne wymagania sędziom, należy dla utrzymania wysokiego poziomu sądownictwa stworzyć mu odpowiednie warunki. Z jednej strony atmosfera moralna, w jakiej ono pracuje, powinna być czysta i jasna, aby nie zatruwać dusz samych sądowników, z drugiej zaś należy dać sędziemu takie warunki materialne, aby umożliwić mu utrzymanie kontaktu z życiem i nurtującymi go prądami przez nabywanie książek, poznawanie innych środowisk i nawiązywanie osobistego kontaktu z sądownikami innych ośrodków. Są to istotne czynniki postępu i rozwoju człowieka. Pozostanie przy wiadomościach, jakie czło-

wiek zdobył w młodości, odseparowanie się od świata, to — nie zastój, lecz cofanie się, gdyż życie dzisiejsze płynie tak wartkim nurtem, że trzeba poświęcić dużo pracy i uwagi, aby za nim podążyć.

Odpowiednie warunki materialne sędziego są również jednym z zasadniczych czynników utrzymania się na poziomie, jakiego wymaga jego stanowisko. Musimy bowiem przyznać, że odpowiednia sytuacja materialna staje się w znacznej mierze podłożem ugruntowania autorytetu człowieka. Rozpatrując na tym tle warunki, w jakich żyje polski sędzia, należy uznać je za bardzo dalekie od tych, jakie chcielibyśmy posiadać. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 28.X.33 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (D. U. poz. 665) w związku z Rozp. z 19.XII.33 r. o zasadach ich zaszeregowania i dodatkach funkcyjnych (D. U. poz. 782) polepszyło wprawdzie położenie materialne pewnej części sądowników, sprawujących zwłaszcza kierownicze stanowiska, nie polepszyło jednak a nawet pogorszyło warunki całości sądownictwa, wprowadzając pomiędzy innymi niezmiernie szkodliwą zasadę, iż uposażenie nie jest związane ze stanowiskiem sędziego. Może więc np. sędzia okręgowy pobierać uposażenie według IV lub III grupy, sędzia apelacyjny według III lub II i t. d. Zasada ta byłaby może mniej szkodliwa, gdyby chociaż przesunięcie do wyższej grupy uposażeniowej uzależnione było od pewnych określonych warunków. Tego jednak nie ma. Ustawodawca w tej kwestii pozostawił zupełną swobodę Ministrowi Sprawiedliwości. Na podstawie dwuletniej praktyki Ministerstwa odnośnie przesuwania sędziów do wyższych grup uposażeniowych sądzić można, że przy awansach nie zastosowano jakiegoś stałego, jednolitego, obiektywnego kryterium, gdyż nie zawsze był nim czas urzędowania na odpowiednim stanowisku, wysługa lat, stosunki rodzinne sędziego albo jego warunki materialne.

Wobec takiej praktyki powinien niejeden sędzia ze względu na swe walory etyczne i intelektualne awansować w hierarchii sądowej, jednakże awans ten z przyczyn od niego niezależnych może nie znaleźć odbicia w jego uposażeniu. Ten stan rzeczy oczywiście musiał wywołać u wielu sędziów uczucie rozgoryczenia, co tak realistycznie ujął sędzia Maksymilian Pęcherek w artykule „O reformę ustawy uposażeniowej" (Głos Sądownictwa Nr. 7 — 8 z 1936 r.).

Przywykliśmy uważać, że im ktoś zajmuje wyższe i odpowiedzialniejsze stanowisko, tym wyższe otrzymuje uposażenie. Z tą zasadą ustawodawca nie zerwał i dziś w odniesieniu do wojska, policji i straży granicznej (D. U. poz. 664/33, 666/33 i 783/33), zerwał z nią natomiast w odniesieniu do sędziów, chociaż koliduje to z zasadą niezawisłości sądowej. Aby więc czym prędzej usunąć te anormalne warunki, będące zaprzeczeniem słuszności a wprowadzające atmosferę zniechęcenia i rozgoryczenia zwłaszcza wśród sędziów okręgowych, których stosunkowo najwięcej pobiera uposażenie według niższej grupy, należy znowelizować dotychczasową ustawę uposażeniową w kierunku związania uposażenia ze stanowiskiem, względnie uzależnienia przesuwania sędziów do wyższych grup od ściśle określonych warunków.

Do tej pory niestety nie słychać, aby sprawa ta, mimo poruszania jej przez Zrzeszenie S. i P., weszła na realne tory. Na razie dotychczasowa sytuacja uległa jeszcze pewnemu pogorszeniu przez wydanie Rozp. Rady Ministrów z 2.VII.36 r. (D. U. poz. 393), które ustaliło, iż sędziowie pobierają diety nie w zależności od zajmowanego stanowiska, jak było dotychczas, lecz w zależności od grupy uposażeniowej. Kwestia diet nie odgrywa

oczywiście większego znaczenia w sytuacji materialnej sędziego, dotąd jednak np. sędzia okręgowy IV-ej grupy miał przynajmniej to zadowolenie, że w razie wyjazdu zrównany był ze swym „uprzywilejowanym" kolegą, pobierającym uposażenie według III-ej grupy.

W związku z przytoczonymi uwagami staje się specjalnie jaskrawą sprawa uposażenia sędziów, które uznać należy, zwłaszcza w dolnej i średniej granicy, za wysoce nie wystarczające. Czyż bowiem sędzia grodzki, a tym bardziej sędzia okręgowy — człowiek przeważnie żonaty — może utrzymać się na odpowiednim poziomie, pobierając około 350 zł. miesięcznie? Uposażenie przecież według IV-ej grupy wynosi dziś bez dodatków lokalnych 378,25 zł, po potrąceniu zaś pewnej kwoty na przeróżne składki nigdy nie przekroczy sumy 350 zł. Ta kwota może wystarczyć człowiekowi samotnemu. Ale czyż sędzia utrzymujący rodzinę przy takim uposażeniu może myśleć o stojącym na odpowiednim kulturalnym poziomie życiu intelektualnym? Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że młody sędzia grodzki nie ma dziś perspektywy przejścia do wyższej grupy uposażeniowej, bo nawet przejście do sądu okręgowego nie zmieni w niczym jego sytuacji materialnej. Jeżeli do tego dodać, że obecnie sędzia grodzki a nawet niejeden sędzia okręgowy jest uposażony gorzej od komisarza policji, to ten stan rzeczy niewątpliwie musi odbić się ujemnie na sądownictwie jako całości. Wprawdzie dzisiejsza sytuacja finansowa państwa nie pozwala na wydatne polepszenie sytuacji materialnej sędziów, mniemam jednak, że można by było znaleźć na ten cel pewne środki nie angażując zupełnie Skarbu Państwa, chociażby przez wyznaczenie pisarzom hipotecznym stałych uposażeń sędziowskich, dochód zaś z hipotek przekazać na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości.

W tych krótkich i z natury rzeczy nie wyczerpujących rozważaniach chciałbym zwrócić uwagę na te kwestie, które, według mego mniemania, są, względnie mogą być, powodem obniżania się poziomu sądownictwa polskiego.

REMIGIUSZ MOSZYŃSKI

Godziny nadliczbowe

Zagadnienie ochrony pracy jest jednym z ważniejszych zagadnień po wojnie światowej. Z chwilą odzyskania niepodległości starano się u nas unormować całokształt tego zagadnienia w sposób słuszny i celowy. Jedną z takich ustaw jest ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. 2 p. 7 z 20 r.), która w sposób zasadniczy reguluje czas pracy, wynagrodzenie za pracę w godzinach, przekraczających normalną ilość godzin pracy (godziny nadliczbowe), wypadki, w których praca w godzinach nadliczbowych jest dozwolona, oraz sankcje karne za przekroczenie przepisów tej ustawy (art. 1—20). Ustawa ta z biegiem lat została znowelizowana. Uległy zmianie art. 1, 2, 6, 8, 13, 16, 17, 18, 19, skreślono art. 8 i 9, dodając art. 4a, 4b, 18a (D. U. 14 p. 127 z 22 r., 38 p. 364 z 28 r., 101 p. 772 z 31 r. 27 p. 227 z 33 r., 110 p. 976 z 34 r., 28p. 222 z 36 r.). Jednolity tekst z nową numeracją artykułów i właściwą nomenklaturą władz został ogłoszony w Dzienniku Ustaw N. 94 p. 734 z 33 r. Wobec tego możemy posługiwać się dotychczasowym orzecznictwem bardzo ostrożnie, mając na uwadze zarówno zmiany treści artykułów, jak i numeracji.

Ważniejsze zmiany szły w kierunku następującym. Przedłużono o dwie godziny pracę w sobotę, określając ilość godzin w tygodniu na 48, przy czym o ile czas pracy w zakładzie trwał w ciągu tygodnia krócej, niż 48 godzin, w zasadzie zezwolono na odrobienie tych godzin w następnych okresach pracy (art. 1 i 8, dawny 6), czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów w handlu (art. 2) został uregulowany przepisami specjalnymi (Rozp. Prez. z 22 marca 28 r. D. U. 38 p. 364 z 28 r., zmiany D. U. 57 p. 545 z 28 r., 23 p. 236 z 29 r., 90 p. 575 z 35 r.), jednakże sposób wynagrodzenia za godziny nadliczbowe reguluje ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu. Upoważniono Min. OP. SP. po porozumieniu się z innymi ministrami do regulowania sposobu pracy osób, zatrudnionych w zakładach, w których praca uzależniona jest od pory roku i warunków atmosferycznych, w ten sposób, że wskutek skrócenia pracy w jednych okresach, nastąpi przedłużenie jej w drugich, przy czym przeciętny czas pracy na przyjętą ilość tygodni nie przekroczy 48 godzin tygodniowo, a 10 godzin dziennie, zaś umowy zbiorowe mogą regulować czas pracy w sposób odmienny, lecz nie mogą zawierać szkodliwych dla pracownika odstępstw od norm ustawowych (dawny art. 4a, obecnie 5). Min. OP. S. reguluje czas pracy osób zatrudnionych w zakładach leczniczych, przy czym tygodniowy czas pracy nie może przenosić 60 godzin, nie wyłączając niedziel i świąt (art. 4b, obecnie 6). Zniesiono obowiązek pracodawcy dostarczania pracownikowi dni odpoczynku w wypadkach przedłużenia pracy w zakładach o ruchu ciągłym. Takie przedłużenie, lub skrócenie godzin pracy może nastąpić rozporządzeniem Rady Ministrów na okres do jednego roku, w wypadkach konieczności państwowych lub gospodarczych. Dotychczas okres czasu wynosił 3 miesiące i dotyczył jedynie konieczności narodowych (art. 8, dawny 6). Skreślono art. 8 i 9, dozwalające pracę do 8 godzin w sobotę w zakładach o ciągłym ruchu, fryzjerskich i łaźniach, ale za specjalnym wynagrodzeniem. Uległ zmianie art. 13 o tym, że, o ile pracownicy pracują dłużej, niż 3 godziny w niedzielę, muszą otrzymać pewną rekompensatę w dni powszednie. Obecnie wzamian za całodzienną pracę w niedzielę, pracownik winien otrzymać wolny dzień w tygodniu, i przewidziana jest rekompensata w dni powszednie, o ile praca w zakładzie trwa do 56 godzin tygodniowo. Obniżono o połowę wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, i zaznaczono wyraźnie, że wynagrodzenie to należy się bez względu na to, czy było uzyskane zezwolenie na przedłużenie pracy, czy nie (art. 16). Uzupełniono art. 17 w ten sposób, iż Min. OP. SP. może udzielać zezwoleń na skrócenie przerw w pracy, w tym artykule przewidzianych. Zmiany art. 18 i 19 dotyczą sankcyj karnych za przekroczenie tej ustawy, i orzekanie o nich należy do obwodowych inspektorów pracy.

Umowa o pracę, jak i każda umowa, powstaje na skutek wzajemnego porozumienia się stron, określającego sposób pracy i wynagrodzenie. Wyłania się pytanie, czy można z mocy umowy o pracę zmienić przepisy tej ustawy? Orzecznictwo daje na to stanowczą odpowiedź, że nie... „Norma objęta powyższym przepisem, znosząca w pomienionym zakresie wolność umów, celem opatrzenia skuteczniejszą gwarancją wprowadzonych ustawą z 18 grudnia 19 r. zasad ochrony interesów zdrowotnych i kulturalnych warstw pracujących, tym bardziej winna być poczytywana za przepis porządku publicznego, któremu nie wolno ubliżać przez umowy prywatne, skoro pracodawca w art. 18 tejże ustawy zagroził nawet odpowiedzialnością karną za przekroczenie jej przepisów, przy czym nie wyłączył z tej liczby przepisu, zawartego w art. 16" (Orz. S. N. 123/28, powtórzone, wzgl. powołane w późniejszych orzeczeniach 4/33, 38/33, 133/33, 226/33.). Zaznaczo-

no w nich, że umowy stron, zarówno co do przedłużenia pracy ponad normę ustawową, o ile takie przedłużenie nie jest dozwolone ustawą, jak i co do wynagrodzenia, mniejszego jednak, niż przewiduje ustawa za godziny nadliczbowe, są nieważne. Ustawa dopuszcza wolność określenia wynagrodzenia za godziny normalne, zezwala jednak umawiać się i o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, jednakże w umowie należy jasno zaznaczyć, ile wynagrodzenia przypada za te właśnie godziny nadliczbowe. W myśl Orz. S. N. 318/35 nie wolno przedłużać pracy nawet o kilka minut, bo każde nawet nieznaczne przedłużenie godzin pracy narusza ustawę.

Sąd Najwyższy idzie tak daleko, że uważa, iż w wypadkach, kiedy nie było uzyskane zezwolenie odnośnej władzy na przedłużenie godzin pracy ponad normę zwykłą, umowa taka, wyraźna, lub dorozumiana, jako naruszająca przepisy bezwzględnie obowiązujące, jest nieważna, i żadna ze stron nie może domagać się jej wykonania, i nie może w żadnym wypadku stanowić tytułu prawnego dla dochodzenia zapłaty za pracę. Pracownikowi jednak należy się wynagrodzenie na podstawie ogólnej zasady prawnej o niesłusznym wzbogaceniu się pracodawcy, i czy takie wzbogacenie się w konkretnym wypadku nastąpiło, i jakiej kwocie pieniężnej odpowiada, będzie rzeczą oceny sądu w każdym poszczególnym wypadku, lecz w każdym bądź razie praca taka nie może być wynagradzana na podstawie art. 16 (stawki ustawowe), który odnosi się tylko do pracy dozwolonej. Teza ta w życiu praktycznym w ogromnej ilości wpadków uniemożliwiła pracownikowi możność dochodzenia wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, nie dozwolonych przez ustawę, wobec trudności udowodnienia wzbogacenia się pracodawcy, a w każdym bądź razie zrównała w tych wypadkach poziom wynagrodzenia za pracę normalną i w godzinach nadliczbowych.

Tego rodzaju stanowisko Sądu Najwyższego nie jest bezsprzecznie prawnie uzasadnione, skoro tenże Sąd Najwyższy zajmował stanowisko wręcz przeciwne, wyraźnie zaznaczając i uzasadniając tezę, że w tych wypadkach należy się pracownikowi wynagrodzenie, przewidziane ustawą, która wypadku pracy dozwolonej i zakazanej nie odróżnia, i nawet Sąd Najwyższy zaznacza, że odmienna wykładnia byłaby zgoła niewłaściwa, i oczywiście sprzeczna z zamierzeniami ustawodawcy (S. N. 182/30, 236/31).

Należy obecnie mieć na uwadze, że wywołujący tego rodzaju wątpliwości art. 16 został znowelizowany przez ustawę z 9 kwietnia 1936 r. D. U. 28 p. 222 z 36 r., który obecnie przewiduje wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych według zasad tej ustawy, również w wypadkach, gdy pracodawca nie uzyskał zezwolenia na przedłużenie czasu pracy wskutek odmowy ze strony władz, lub wskutek braku odpowiedniego wystąpienia pracodawcy. Dlatego orzeczenia: 226/33, 38/33, 512/34 są częściowo nieaktualne.

Z poruszonym zagadnieniem wzbogacenia się pracodawcy pracą pracownika w godzinach nadliczbowych łączy się cały szereg zagadnień, a mianowicie, czy pracodawca może żądaniu zapłacenia ustawowego wynagrodzenia przeciwstawić zarzuty, iż praca była mało owocna, zła, że pracodawca nią się nie wzbogacił, że była ona konsekwencją tego, że pracownik źle pracował w godzinach normalnych, i odrabiał zaległości, że ponieważ mniej pracował w dniach poprzednich, niż winna była wynosić praca normalna, to w następnych dniach, lub nawet tego samego dnia w innej porze (nocnej, lub w święta), odrabiał to w godzinach nadliczbowych, a więc należy się pracownikowi wynagrodzenie normalne, a nawet mniejsze od normalnego, lub nawet całkiem się nie należy. Z istoty umowy o pracę wynika, że pra-

cownik zobowiązuje się do pełnienia dla pracodawcy pracy za wynagrodzeniem. Sama więc fizyczna obecność pracownika w przedsiębiorstwie nie wystarcza, i pracownik musi pracować zgodnie z treścią umowy i zwyczajem, i jest zupełnie obojętne, czy to ma miejsce w godzinach normalnej pracy, czy w godzinach nadliczbowych. O ile pracownik pracuje źle, mają zastosowanie ogólne przepisy prawne do tego rodzaju wypadków, jednakże z tą zmianą, że podstawą obliczenia wysokości wypłacanego wynagrodzenia ewentualnie zmniejszonego, o ile ustawa w pewnych wypadkach na to zezwala, będą nie normalne stawki za pracę zwykłą, lecz normy przewidziane za pracę w godzinach nadliczbowych. Jak zaznacza Sąd Najwyższy (115/33), pracodawca zawsze może sprawdzić, czy praca w godzinach nadliczbowych miała miejsce, była wykonywana z korzyścią dla pracodawcy, nie była pozorna i nie miała na celu jedynie przysporzenia korzyści pracownikowi w postaci wynagrodzenia wbrew interesom pracodawcy. Domniemanie wzbogacenia się pracodawcy wynika z samego faktu pracy w godzinach nadliczbowych przez pracownika na zlecenie pracodawcy, w ilości większej liczby godzin, niż przewiduje ustawa, bo inaczej pracodawca, nie żądając od pracownika dodatkowej pracy, musiałby zaangażować do niej innego pracownika i ponieść ciężar jego wynagrodzenia (S. N. 51/35). W szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego — 4/33, 530/34, 38/33 — jest mowa o niesłusznym wzbogaceniu się pracodawcy wynikiem pracy pracownika w godzinach nadliczbowych. Orzeczenia te, jak zaznaczyłem, dotyczą pracy zakazanej w godzinach nadliczbowych, i wobec zrównania praw pracownika do wynagrodzenia zarówno za pracę zakazaną, jak i dozwoloną, są nieaktualne. Żadnych zarzutów z tytułu wzbogacenia się, lub nie w wyniku pracy pracownika, pracodawca nie może powoływać, a jedynie może się bronić złym wykonywaniem pracy, ale „o ile praca odbywała się normalnie, należy się wynagrodzenie, obliczone według norm ustawowych, a nie według względnego miernika wzbogacenia się pracodawcy".

Pracodawca nie może bronić się tym, że pracownik w pewne dni pracował mniej, niż 8 godzin, i dlatego nie należy się mu wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, stanowiące właśnie równoważnik tych godzin nieprzepracowanych. Roszczenie z tego tytułu pracodawcy jest niezależne od uprawnień pracownika do wyższego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, może być ew. zarachowanie należności pieniężnych jednej i drugiej strony, ale nie może to nastąpić przez „zarachowanie pracy". Dowolne wyznaczanie godzin pracy, powiada Sąd Najwyższy, ponad normę w jedne dni z jednoczesnym zmniejszeniem jej w dni inne nie jest dopuszczalne (S. N. 199/33, 31/32, 8/32). Nowela do art. 8 zezwoliła w pewnych wypadkach odrabianie godzin pracy, o ile w zakładzie lub oddziale czas pracy trwał mniej, niż 48 godzin tygodniowo. Przepis ten, jako wyjątkowy, winien być stosowany ściśle jedynie w wypadkach w tym artykule przewidzianych. W innych wypadkach, na przykład, gdy dotyczy to poszczególnego robotnika, który mniej, niż 48 godzin tygodniowo, pracował, zaś zakład był czynny 48 godzin, „odrabianie" nie może mieć miejsca i t. p. Przytoczone więc orzeczenia są w szeregu wypadków aktualne. Zagadnieniem czysto życiowym, a nie prawnym, będzie to, czy pracownik zechce odrobić zaniedbane przez siebie godziny pracy, czy też zechce narażać się na konsekwencje swojego zaniedbania. Umowa jednak indywidualna pracownika nie obowiązuje.

Oczywiście regulowanie godzin pracy, o ile nie dotyczy godzin pracy w święta i pracy nocnej, zależy od pracodawcy, lub umowy stron. Jednak umowa o zamianie pracy dziennej w sobotę na pracę nocną jest nieważna (S. N. 236/31). Skompensowanie przerw w pracy z godzinami pracy nad-

liczbowej, nie może mieć miejsca. Z orzeczenia S. N. 100/32 wynika, że pracodawca nie może powoływać się na to, że praca w godzinach nadliczbowych była wynikiem zaniedbania się w pracy w godzinach normalnych. Roszczenie pracodawcy z tytułu zaniedbania się pracownika jest niezależne od roszczeń pracownika o wynagrodzenie ustawowe za godziny nadliczbowe. W praktyce pracownik często będzie wolał odpracować swoje zaniedbanie się w pracy, niż ponosić bardziej dotkliwe konsekwencje tegoż.

O ile praca ponad 8 godzin jest dozwolona czasowo, lub na stałe, to umowa o pracę ponad 8 godzin (o sam obowiązek pracy, a nie o wysokość wynagrodzenia) jest ważna. O ile zaś praca taka jest niedozwolona, to umowa jest nieważna, i pracodawca nie może wyciągnąć niekorzystnych konsekwencji dla pracownika, o ile ten od takiej pracy się uchyli. O ile jednak pracownik odmawia wykonania takiej pracy w godzinach nadliczbowych, której niewykonanie mogłoby pociągnąć za sobą zepsucie materiału, to stanowi to ważną przyczynę niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę, co zresztą nie stoi w pewnych wypadkach na przeszkodzie do zastosowania sankcyj karnych przeciwko pracodawcy za naruszenie przepisów ustawy o czasie pracy (SN 318/35). Pracownik nie ma obowiązku ani prowadzić, ani zestawiać wykazu godzin pracy nadliczbowej, nawet, gdyby pracował poza zakładem (SN 100/32, 38/33), a chociaż ustawa nakłada taki obowiązek na pracodawcę, jest to przepis natury porządkowej, nie mający związku z roszczeniami prywatno - prawnymi pracownika do wynagrodzenia (SN 38/33). Należy odróżniać wypadki, gdy pracodawca wiedział o pracy w godzinach nadliczbowych, lub jej żądał — wtedy pracownik nie ma obowiązku zgłaszać pracy, i wypadek, gdy taka praca odbywała się bez wiedzy pracodawcy — wtedy pracownik winien jest zaraz po przepracowaniu godzin nadliczbowych o tym zgłosić, celem dania możności skontrolowania, czy praca ta była konieczna i uzasadniona a nie wywołana powolnością, lub bezczynnością w godzinach normalnych (SN 38/33). Sąd Najwyższy w orzeczeniach 31/32, 128/32 uznał, że nieupominanie się o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych nie powoduje utraty prawa do wynagrodzenia, chybaby nastąpiło normalne przedawnienie. Później zaś (SN 38/33) stanął na wręcz przeciwnym stanowisku, że o ile przy wypłatach powtarzających się pracownik nie zgłasza godzin nadliczbowych — to nic mu się za nie nie należy. Bardzo ważne jest ustalenie sposobu obliczania ilości godzin nadliczbowych. Przez pracę w godzinach nadliczbowych, powodującą obowiązek odpowiednich dopłat ze strony pracodawcy ponad normalne wynagrodzenie, winna być rozumiana praca nie ponad 8 godzin dziennie (art. 1), lecz praca ponad taką ilość godzin dziennie, jaka w myśl przepisów ustawy o czasie pracy przewidziana jest dla danej gałęzi przemysłu i handlu, oraz dla danej kategorii pracowników (SN 119/29). W orzeczeniach — 119/29, 104/30, 229/30, 223/31, 14/32, 161/32, 217/33, 155/33, 240/34, 133/36 Sąd Najwyższy omawia, w jakiego rodzaju przedsiębiorstwach, jaka obowiązuje normalna ilość godzin pracy.

Wysokość zapłaty za pracę w godzinach nadliczbowych reguluje ustawa, a nie zwyczaj, przyjęty w pewnym przedsiębiorstwie, lub kategorii przedsiębiorstw (SN 577/34). Wynagrodzenie może nastąpić w każdej formie, jak to gratyfikacyj, dodatkowych pensyj, ryczałtu, byleby nie było niższe, niż przewiduje ustawa (SN 60/31, 128/32, 427/35). Zasada ta jednak zostaje osłabiona, a w praktyce może być unicestwiona przez to, że ustawa nie zabrania umawiać się o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, już prze-

pracowane, w sposób dowolny, nawet dorozumiany, gdy pracownik, przyjmując przez pewien czas ryczałt, lub wynagrodzenie w tej lub innej formie, nie zgłasza pretensyj. Zachowanie się jego poczytuje się za domniemaną zgodę na takie wynagrodzenie (SN 556/34, 38/33, 133/31). Sądy bardzo ostrożnie winny analizować pojęcie już przepracowanych godzin i milczącego przyjęcia za nie zapłaty, jako zgody na wysokość tejże — w odniesieniu do konkretnego wypadku, inaczej bardzo łatwo można przekreślić w wielu wypadkach przepisy o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych.

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych stosuje się i do pracy akordowej (SN 236/31), jednakże ze względu na specjalny charakter pracy akordowej ma to zastosowanie, jeżeli pracodawca wyraźnie żądał pracy akordowej w godzinach nadliczbowych (SN 3/34). Jak widać z art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, ustawa ta obejmuje zakres znacznie szerszy, niż można by wnosić z jej tytułu, rozciąga się bowiem nie tylko na przemysł, górnictwo, handel, komunikację i przewóz, ale także na inne zakłady pracy, choćby na zysk nieobliczone, a prowadzone w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady są własnością prywatną czy państwową, czy też związków samorządowych. „Za zakład pracy w myśl obowiązujących u nas ustaw, powiada Sąd Najwyższy, należy uważać każdy zorganizowany zespół czynników osobowych i rzeczowych, wytwarzający przez swą zbiorową działalność zamierzone przez właściciela wartości gospodarcze, lub społeczne. Istotną cechę zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy, stanowi prawo właściciela zakładu zaniechania pewnych robót, skoro uważa je dla siebie za nieodpowiednie i niewygodne, pomimo że wchodzą one w zakres działalności zakładu". Do pracowników tych zakładów, które nie podpadają pod pojęcie zakładu przemysłowego, określonego przez Sąd Najwyższy, nie stosują się przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (Orz. S. N. w trybie art. 40 U. S. P. 223/31).

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu nie ma więc zastosowania do pracowników biura Kas Chorych (SN 223/31, 88/32), do pracowników biur notarialnych (SN 22/32, 223/31), do pracowników biur Magistratu (SN 88/32, 612/34), do pracowników kancelaryj komorników (SN 18/35), do pracowników miejskiej straży pożarnej, jako instytucji użyteczności publicznej, nie należącej do zakładów, prowadzonych w sposób przemysłowy (SN 415/34), do pracowników zatrudnionych w miejskim zakładzie oczyszczania miasta (SN 355/35), do pracowników hotelu sejmowego, jako zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy; ustawa ma zastosowanie (SN 244/34), jak również stosuje się do urzędów państwowych (o ile oczywiście stosunek pracownika nie jest publiczno - prawny), o ile urząd nic nie ma wspólnego z wykonywaniem aktów władzy, lecz został powołany do wykonywania ściśle określonych funkcyj gospodarczych (SN 61/33). Przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu nie stosują się do pracowników, zajmujących stanowiska kierownicze, którzy z umowy, lub z natury stosunku, nie są co do czasu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw (SN 11/31, 38/33, 420/34).

Przedawnienie roszczeń o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych wiąże się ściśle z ogólnymi przepisami o przedawnieniu roszczeń pracowników umysłowych i robotników, i specjalnych przepisów ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu nie zawiera. Dlatego nadmienię tylko, że mówi o tym Sąd Najwyższy w orzeczeniach — 188/29, 110/30, 243/30, 61/31, 194/33, 85/34.

DR SŁAWOMIR STECKI

Jakie przepisy należy stosować do postępowania w sprawach rejestrowych

W orzeczeniu z dnia 20 kwietnia 1936 r. [1]) Sąd Najwyższy, rozpoznając środek odwoławczy w sprawie rejestrowej, wypowiedział pogląd, że art. LIX § 1 przep. wprow. Kodeks Handlowy „może odnosić się tylko do tych dzielnic Państwa, w których było w czasie wydania ustawy unormowane odrębne postępowanie niesporne”. W dalszym ciągu Sąd Najwyższy uznał, że przepisy wprow. Kod. Handl. nie upoważniły „Ministerstwa do odmiennych zarządzeń co do trybu postępowania w tych dzielnicach Państwa, gdzie postępowanie niesporne było przewidziane”. W konsekwencji Sąd Najwyższy rozpoznał sprawę na podstawie przepisów patentu niespornego z 1854 r., uznając, że przepisy o postępowaniu w sprawach rejestrowych zawarte w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. z 1934 r., Nr. 59, poz. 511) nie odnoszą się do „dzielnicy poaustriackiej” [2]).

Orzeczenie Sądu Najwyższego posiada doniosłe znaczenie. Oznacza ono, że do postępowania w sprawach rejestrowych należy stosować nie jednolite przepisy rozporządzenia o rejestrze handl. na całym obszarze Państwa, lecz że dotyczą te przepisy tylko pewnej jego części. W innych dzielnicach obowiązuje w tym zakresie bądź, jak to ustalił Sąd Najwyższy, cesarski patent niesporny z r. 1854, bądź, jak należy mniemać, ustawa o sprawach sądownictwa niespornego z r. 1898. Pogląd Sądu Najwyższego częściowo jest zgodny z opinią prof. Allerhanda, którego zdaniem w sprawach rejestrowych stosuje się przede wszystkim przepisy dzielnicowe o postępowaniu niespornym, w braku ich — przepisy rozporządzenia o rej. handl., a gdy i te nie wystarczają, stosować należy, z uwagi na § 10 rozporządzenia o rej. handl., przepisy K. P. C. Przyznaje jednak prof. Allerhand, że przepisy rozporządzenia o rej. handl. odpowiadają podstawowym zasadom postępowania niespornego.[3])

Tego rodzaju wykładnia nie znajduje, zdaniem naszym, dostatecznych podstaw ani w przepisach wprow. Kodeks Handlowy, ani w rozporządzeniu o rejestrze handl. Ustawodawca, unifikując prawo handlowe materialne na całym obszarze Państwa, dążył, niewątpliwie, również do ujednostajnienia prawa handlowego formalnego. Przepisy kodeksu postępowania cywilnego unormowały już jednolicie postępowanie sporne, natomiast postępowanie niesporne (dotyczące także stosunków handlowych) nie zostało dotychczas zunifikowane. Dlatego to w art. LIX § 2 przep.

---

[1]) Sprawa Nr. C. II 2937/35. Zob. Nowa Palestra, 1936 r., Nr. 9, str. 406 i n.

[2]) Niezrozumiałe są wywody Sądu Najwyższego, który zastanawia się na wstępie swego uzasadnienia, czy ocenić środek odwoławczy według przepisów patentu niesp. 1854 r., „czy też według postanowień postępowania spornego, zawartych w K. P. C., które w przedmiocie nie dopuszczają środka prawnego zażalenia”. Z dalszych wywodów wynika, że przepisy K. P. C. brane są przez Sąd Najwyższy pod uwagę, ponieważ § 10 rozp. o rejestrze handl. nakazuje stosować w sprawach rejestrowych odpowiednio przepisy K. P. C. Nie wspomina jednak Sąd Najwyższy, że § 10 rozp. o rejestrze handl. powołuje się na K. P. C. z zastrzeżeniem, „o ile rozporządzenie niniejsze nie stanowi inaczej”. Otóż, w tym względzie miarodajny jest § 23 rozp. o rej. handl., który to przepis w zw. z § 10 i z art. 424 K. P. C. dopuszcza w sprawach rejestrowych skargę kasacyjną (a nie zażalenie).

[3]) *Maurycy Allerhand*, Kodeks Handlowy, 1935 r., art. 16 uw. 10.

wprow. Kod. Handl. Minister Sprawiedliwości został upoważniony do szczegółowego unormowania tej części postępowania niespornego, która dotyczy handlu, a która została objęta jednym mianem: sprawy rejestrowe. W § 1 art. LIX zastrzegł ustawodawca, że w postępowaniu tym stosuje się z a s a d y, nie zaś przepisy postępowania niespornego (w ogóle, a nie konkretnych ustaw dzielnicowych). Chociaż uprawnienia Ministra Sprawiedliwości zostały w ten sposób ograniczone, jednak władny on był unormować postępowanie w sprawach rejestrowych, byleby odpowiednie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości pozostawało w zgodzie z zasadami postępowania niespornego — ustalonymi przez praktykę i naukę. W żadnym zaś razie art. LIX ani żaden inny przepis wprow. Kod. Handl. nie ograniczył terytorialnie delegacji ustawodawczej, udzielonej Ministrowi. Nie zawiera również takiego ograniczenia samo rozporządzenie o rejestrze handl., które obejmuje swą mocą całe Państwo.

Przepisy rozporządzenia o rej. handl. są zgodne nie tylko z podstawowymi zasadami postępowania niespornego, ale nawet odpowiadają drugorzędnym postulatom, stawianym postępowaniu niespornemu. Do podstawowych zasad postępowania niespornego nauka zalicza: 1) obowiązek sądu wysłuchania osób interesowanych, 2) inicjatywę sądu w postępowaniu (działanie z urzędu) w połączeniu z sędziowskim kierownictwem materialnym (zasada instrukcyjna), 3) piśmienność i pośredniość oraz 4) tajność[4]). Zasady te realizują następujące przepisy rozporządzenia: pierwszą — § 17 (por. § 2 pkt. 5 pat. 1854 r. oraz §§ 145, 146 i 148 ustawy 1898 r.), drugą — § 18 (por. § 2 pkt. 5 i 6 pat. 1854 r. oraz § 12 ustawy 1898 r.), trzecią — § 15 i 16 (por. § 38 ustawy o organizacji sądów z 27. XI. 1896 r. oraz §§ 11 i 128 ustawy 1898 r.), wreszcie czwartą — § 16. Należy podkreślić, że działanie sądu z urzędu w sprawach rejestrowych (§ 18 rozp. o rej. handl.) zostało już przewidziane wyraźnie przez Kodeks Handlowy (art. 17, 38, 173, 306, 337, 490 K. H., art. LIX § 3 przep. wprow. K. H.).

Inne przepisy rozporządzenia o rej. handl. nasuwają uwagi następujące. W § 1 i 11 została ustalona w sprawach rejestrowych właściwość sądu rzeczowa i miejscowa, przy czym należy uważać, że chodzi tu w jednym i drugim przypadku o właściwość wyłączną (prorogatio fori niedopuszczalna), ponieważ wynika to z natury rzeczy (właściwy może być tylko ten sąd, który prowadzi rejestr handlowy; każdy sąd rejestrowy prowadzi rejestr wyłącznie dla przedsiębiorstw położonych w jego okręgu). Zasada ta, chociaż nie jest wyraźnie wypowiedziana w patencie 1854 r. ani w ustawie 1898 r., jest powszechnie uznana w postępowaniu niespornym[5]). Rozporządzenie o rej. handl. zwalnia w § 13 uczestników postępowania od przymusu adwokackiego w pierwszej instancji. Zasada ta została wyrażona w § 5 patentu 1854 r.; znana jest również ustawie 1898 r., gdzie dopiero dalsze zażalenie, wniesione w formie pisma, musi być podpisane przez adwokata (§ 29). Stosownie do § 14 rozp. o rej. handl. w postępowaniu przed sądem rejestrowym strony nie mają obowiązku obrania sobie za-

---

[4]) *Zygmunt Fenichel,* Stosunek postępowania niespornego do spornego, Przegląd Sądowy, 1933 r. Nr. 2, str. 41; *Emil Ott,* Geschichte und Grundlehren des österreichischen Rechtsfürsorgeverfahrens, 1906 r., str. 142 — 179; *Anton Rintelen,* Grundriss des Verfahrens ausser Streitsachen, 1914 r., str. 7 — 9, 18, 25, 27; *Siméon - Dawid,* Lehrbuch der freiwilligen und streitigen Gerichtsbarkeit, 1923 r., str. 45, 90, 91, 101, 103, 108, 228. Zob. też *Adam Chełmoński,* Rejestr handlowy, 1929 r., str. 127 — 130.
[5]) *Otto,* o. c. str. 123; *Rintelen,* o. c., str. 12; *Siméon-David,* o. c., str. 72, 75.

mieszkania dla doręczeń w siedzibie sądu[6]). Wnioski i oświadczenia stron, zgłoszone w sądzie rejestrowym, chociaż jest to sąd okręgowy, oraz skreślenie podpisu, który ma być przechowany w sądzie, „można uskuteczniać osobiście do protokółu” (§ 15 rozp. o rej. handl.); przepis ten jest znacznym udogodnieniem dla stron i ma swój odpowiednik w prawie austriackim (§ 4 pat. 1854 r., § 21 rozp. o rej. handl. z 1863 r.) i niemieckim (§§ 11 i 128 ustawy 1898 r.). Zażalenie w sprawach rejestrowych „może opierać się na nowych faktach i dowodach” (§ 22 rozp. o rej. handl.), ponieważ tam, gdzie została uznana zasada działania władzy z urzędu w celu wykrycia prawdy materialnej, należy także drugiej instancji umożliwić osiągnięcie tego celu bez żadnych ograniczeń. Podobnie stanowią § 10 pat. 1854 r. i § 23 ustawy 1898 r. Rozporządzenie o rej. handl. idzie o krok dalej i w § 24 przewiduje, że „Sąd Najwyższy przy rozpoznawaniu sprawy nie jest związany podstawami i wnioskami kasacyjnymi, powołanymi przez strony”. Skoro bowiem uznaje się, że sąd rejestrowy w imię interesu publicznego ma działać z urzędu, że jest on wyposażony w szczególną władzę nadzorczo - opiekuńczą nad życiem gospodarczym w imię bezpieczeństwa obrotu, to należy dopuścić, by Sąd Najwyższy przy rozpoznawaniu kasacji w sprawie rejestrowej czuwał również z urzędu, czy nie zostało naruszone prawo tak materialne, jak i formalne. W postępowaniu niespornym uznaje się dalej, że orzeczenie sądu następuje sub clausula rebus sic stantibus i że w razie zmiany okoliczności faktycznych, stanowiących podstawę orzeczenia, sędzia uprawniony jest wydać nowe orzeczenie[7]). Odpowiada tej zasadzie § 25 rozp. o rej. handl., przy czym wyłączone są jednak sprawy o rozwiązanie spółki. Również przepisy §§ 12, 19 — 21 i 23 nie pozostają w sprzeczności z zasadami postępowania niespornego. Co do § 23 należy zaznaczyć, że ogranicza on dopuszczalność kasacji w sprawach rejestrowych, jednakże takie uregulowanie nie może decydować o istocie postępowania w sprawach rejestrowych. Sprawa ta zresztą powinna być rozważana na szerszej płaszczyźnie dopuszczalności kasacji w postępowaniu sądowym w ogóle (nie tylko w sprawach rejestrowych) i stanowi niewątpliwie ciągle jedno z aktualnych zagadnień polityki ustawodawczej z dziedziny prawa formalnego.

Oddzielną grupę szczególnych przepisów rozporządzenia o rejestrze handlowym stanowią §§ 26 — 31, nie wymagają one jednak omówienia, ponieważ treść ich aż nadto wskazuje, że są to przepisy z zakresu postępowania niespornego.

Wyjątkowe znaczenie w rozporządzeniu o rej. handl. posiada § 10. Stanowi on, że w sprawach rejestrowych, o ile rozporządzenie nie stanowi inaczej, należy stosować odpowiednio przepisy K. P. C. i przepisy wprowadzające ten kodeks. Wszakże i ten przepis pozostaje w zgodzie z delegacją ustawodawczą, bowiem odsyła on do K. P. C., ale zastrzega zarazem, że przepisy, przeznaczone dla spraw spornych, można stosować jedynie o d p o w i e d n i o, t. zn. przy uwzględnieniu zasad postępowania niespornego (art. LIX § 1 przep. wprow. Kod. Handl.) tak zawartych w samym rozporządzeniu, jak i poza tym uznanych powszechnie w nauce i praktyce sądowej. Skoro, co zostało wyżej wykazane, postępowanie w sprawach rejestrowych tak, jak je ujmuje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, zgodne jest z zasadami postępowania niespornego, to nie można robić zarzutu, że klauzula generalna powołująca posiłkowo normy

---

[6]) Por. art. 25 projektu Kom. Kodyfik. Kodeks Postępowania Niespornego, 1936 r.
[7]) *Fenichel*, l. c., str. 42; *Ott*, o. c., str. 264; *Siméon-David*, o. c., str. 124.

K. P. C. pozostaje w sprzeczności z delegacją ustawodawczą. Nie stanowi ona czegoś wyjątkowego pod względem ustawodawczym. Wprawdzie ustawy dzielnicowe, normujące postępowanie niesporne, nie zawierają tak ogólnego przepisu, jednakże w całym szeregu szczegółowych postanowień odsyłają pod tym względem do norm procesowych[8]). Tak np. według prawa austr. stosuje się w postępowaniu niespornym przepisy procesu cywilnego: o zdolności procesowej (§ 2 pat. in princ.; § 1 P. C.), o formie pism wnoszonych do sądu (§ 4 pat.), o odbieraniu przysięgi, wyłączeniu od zeznań, zwolnieniu od przysięgi świadków i biegłych oraz o stosowaniu do nich środków przymusu[9]), o doręczeniach (§ 88 ustawy o organizacji sądów z 1896 r.), o prowadzeniu protokółu (§ 124 instrukcji sądowej z 1897 r.), o obliczaniu i przywracaniu terminów (§ 7 i 17 pat.), o egzekucji (§ 19 pat.). Podobnie ustawa o sprawach sądownictwa niespornego z 1898 r. odsyła wielokrotnie do przepisów procesowych (§§ 14, 15, 16, 17). Wreszcie i polski ustawodawca nakazuje stosować w postępowaniu niespornym w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Katowicach przepisy K. P. C. o głosowaniu i naradzie sędziów, o wyłączeniu sędziego, o oznaczeniu sądu właściwego przez Sąd Najwyższy, o czasie trwania właściwości sądu, o sporach o właściwość sądu, tudzież o przeniesieniu czynności sądowych na sędziego wyznaczonego lub na sąd wezwany (art. XXV pkt. 2 i art. XXXI § 3 przep. wprow. K. P. C.). Widocznie system kazuistycznego powoływania przepisów procesowych nie został uznany za dobry ani zasada klauzuli ogólnej za sprzeczną z zasadami postępowania niespornego, skoro Komisja Kodyfikacyjna wprowadziła do projektu postępowania niespornego przepis analogiczny do § 10 rozporządzenia o rej. handl.[10])

Zapatrywanie, że do postępowania w sprawach rejestrowych należy stosować dzielnicowe przepisy o postępowaniu niespornym, doprowadziłoby do bardzo trudnej sytuacji prawnej na obszarze właściwości sądów apelacyjnych w Poznaniu i Katowicach. Przepisy ustawy w sprawach sądownictwa niespornego z 1898 r. normują tok instancyj w ten sposób, że w sprawach rejestrowych pierwszą instancją jest sąd grodzki, od jego orzeczeń służy zażalenie do sądu okręgowego, a od tego sądu — dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego (§ 19, 27 — 29, 125, 139 — 142, 145, 148). Wyjątkowo tylko w przypadkach, przewidzianych w § 143 i 144, sąd okręgowy działa jako pierwsza instancja, przy czym tok instancyj został tu szczególnie unormowany. Wobec tego, że sądy grodzkie już nie prowadzą rejestru handlowego, powstałyby poważne wątpliwości, jaki jest tok instancyj w sprawach rejestrowych, skoro ani w przepisach ogólnych, ani w rozdziale dotyczącym spraw handlowych (z wyjątkiem §§ 143 i 144) nie ma przepisu, że sprawy rejestrowe należą do właściwości sądu okręgowego.

W konkluzji dochodzimy do wniosku, że do postępowania w sprawach rejestrowych należy stosować: przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o rejestrze handlowym oraz — odpowiednio — przepisy K. P. C. Jest pożądane, aby Sąd Najwyższy co rychlej poddał rewizji swój pogląd i potwierdził tę tezę. Tylko w ten sposób uniknie się tak niewskazanych rozbieżności dzielnicowych w postępowaniu w sprawach rejestrowych.

---

[8]) *Fenichel*, l. c., str. 42; zob. też *Allerhand*, l. c.

[9]) *Ott*, o. c., str. 188, 191; *Rintelen*, o. c., 28, 29.

[10]) Kom. Kodyfik., l. c., art. 4 i str. 21.

Przywrócenie uchybionego terminu w K. P. C.

Dopuszczając w art. 185 K. P. C. przywrócenie uchybionego przez strony terminu procesowego, zarówno ustawowego, jak i sądowego, ustawodawca polski stanął na stanowisku bardziej liberalnym, niż procedury dzielnicowe, odrzucając zarówno kazuistyczne wyliczenie okoliczności usprawiedliwiających przywrócenie terminu (art. 305, 778 i 835 u. p. c.), jak również określenie charakteru tych okoliczności jako nieusuwalnych (§ 146 pr. austr. i 223 pr. niem.). Jedynym wymogiem ustawowym K.P.C. dla przywrócenia terminu jest wymóg negatywny, a mianowicie, by uchybienie powstało bez winy strony uchybiającej. Brak bliższego określenia kodeksowego wymogów, jakim winno odpowiadać zachowanie się strony, by wina uchybienia terminu nie była jej przypisana, mógłby nasunąć wniosek, że ustawodawca pozostawił decyzję dopuszczenia przywrócenia terminu swobodnemu uznaniu sądu. Wniosek, aczkolwiek dość rozpowszechniony (np. Dr L. Peiper stoi na stanowisku, że art. 185 K. P. C. pozostawia sądowi w przedmiocie decydowania o dopuszczalności przywrócenia terminu „zupełną a nieograniczoną swobodę") [1]), sprzeczny jest, zdaniem moim, z wyraźnym przepisem ustawy, a zastosowanie takiej interpretacji przepisu art. 185 w praktyce stwarza niewątpliwe niebezpieczeństwo dla statyki sytuacyj prawnych, ustalonych formalnie prawomocnymi orzeczeniami sądowymi, w wypadkach, gdy uchybienie terminu dotyczy środków odwoławczych. Decydując w kwestii dopuszczalności przywrócenia terminu, sąd powinien ustalić zgodnie z art. 185, czy związek pomiędzy zachowaniem się procesowym strony, a przyczynami, które spowodowały uchybienie terminu, jest tego rodzaju, że winę uchybienia ponosi strona, czy też przypisanie tej winy stronie — wyklucza. Stwierdzenie przez sąd winy strony w uchybieniu terminu, lub braku tej winy, jest dla rozstrzygnięcia kwestii przywrócenia terminu warunkiem niezbędnym, przy czym przesłanki, których słuszność ulega sprawdzeniu przez instancję odwoławczą [2]), winny być powzięte zgodnie z ogólnymi zasadami art. 250 K. P. C. Jakie ma być zachowanie się procesowe strony, by wina uchybienia terminu nie była jej przypisana, określił Sąd Najwyższy, wypełniając w ten sposób do pewnego stopnia lukę, istniejącą w ustawie w tej kwestii. Zgodnie z tym wyjaśnieniem (Orz. S. N. z dn. 11.VI.35 r. Nr C. III. 1146/34) strona powinna w przedmiocie zachowania terminu przykładać „staranność i troskliwość w tym wysokim stopniu, jakiego wymaga z natury rzeczy prowadzenie procesu", przedsiębiorąc wszelkie możliwe i potrzebne środki ostrożności dla dopełnienia w terminie czynności procesowej. Przyczyna zaś, powodująca uchybienie terminu, jedynie wtedy może być uznana za wykluczającą winę procesową strony w rozumieniu art. 185, gdy nie ma ona żadnego związku z działaniem lub zachowaniem się procesowym strony. Winą przeto strony w uchybieniu terminu będzie niewykazanie się tak pojętą ostrożnością procesową w zachowaniu terminu. Wpływ zachowania się procesowego pełnomocników stron oraz ich ustawowych przedstawicieli na uchybienie terminu został w drodze interpretacji orzecznictwa (Orz. S. N. z dn. 19.VI. 1935 r. Nr C. I. 2951/34, oraz orz. wyż. powołane) zrównany w skutkach

[1]) Dr L. Peiper, „Komentarz do K. P. C." Kraków, 1934, str. 427.
[2]) Por. art. 419 § 1 i 423 K. P. C.

procesowych art. 185 z zachowaniem się stron samych. Takie stanowisko Sądu Najwyższego, podyktowane niewątpliwie względami oportunizmu procesowego, nie wydaje się uzasadnione względami natury życiowej. Strona, tracąca termin i ponosząca z tego powodu straty materialne wskutek niedbalstwa procesowego swego przedstawiciela lub pełnomocnika, zmuszona będzie dla ochrony swych praw wytaczać przeciwko tym ostatnim roszczenie regresowe ob malam defensionem, co niewątpliwie osłabia stanowisko procesowe strony, gdyż, pomijając już możliwą nieodpowiedzialność finansową pełnomocnika, ochrona praw strony w drodze regresu będzie nie do pomyślenia w tych wszystkich wypadkach, gdy roszczenie zostało wytoczone w celu osiągnięcia skutków, których przeliczenie na wartości obiegowe nie jest możliwe (np. o eksmisje sublokatora z przyczyn, przewidzianych w p. „c" art. 11 § 2 Ust. o ochr. lok.). Poza tym interpretacja taka stwarza konieczność kontrolowania czynności procesowych swych pełnomocników, co żadną miarą za pożądane ani dla stron ani dla pełnomocników (szczególnie dla adwokatów) uważane być nie może. Zdaniem moim, stwierdzenie, że uchybienie terminu spowodowane zostało przez niedbalstwo pełnomocnika, na które zachowanie się strony nie mogło mieć wpływu (gdyż nie można uważać za obowiązek procesowy strony ustawiczne kontrolowanie czynności procesowych swego pełnomocnika), stanowić winno uzasadnioną przyczynę restytucji praw procesowych strony.

Nasuwa się teraz pytanie, jakie sytuacje życiowe w praktyce uznać należy za uzasadniające dopuszczalność przywrócenia uchybionego terminu? W oświetleniu wyżej powołanego orzeczenia S. N. (Nr 1146/34) za justam causam restitutionis uważać można tylko takie zdarzenia, które pomimo wszelkiego możliwego wysiłku strony uniemożliwiają jej dopełnienie czynności procesowej w terminie. Dla rozstrzygnięcia przeto kwestii przywrócenia terminu nie wystarczy ustalenie istnienia w rzeczywistości przeszkody, na którą powołuje się strona (np. choroba, przerwa w komunikacji i t. p.). Konieczne jest jeszcze ustalenie, że strona za pomocą środków, będących w jej rozporządzeniu, przeszkody tej nie mogła przezwyciężyć. Należy bowiem podkreślić, że ta sama okoliczność w danych warunkach uniemożliwi stronie zachowanie terminu procesowego, w innych zaś za przeszkodę nie do przezwyciężenia uznana być nie może. Weźmy dla przykładu tak często powoływaną w praktyce sądowej dla usprawiedliwienia uchybienia terminu okoliczność nagłej choroby strony. Choroba taka będzie usprawiedliwieniem uchybienia, gdy wskutek warunków współczesnych np. braku osób w otoczeniu chorego, które by mogły za stronę wykonać czynności fizyczne, związane z czynnością procesową (wniesienie opłat, wypisanie treści pisma procesowego i nadanie go na pocztę i t. p.), bądź za których pośrednictwem strona mogłaby powierzyć dokonanie czynności procesowej pełnomocnikowi — uniemożliwi stronie zachowanie terminu. W warunkach natomiast odmiennych, pozwalających stronie pomimo jej choroby na dokonanie w taki lub inny sposób czynności procesowej, choroba ta za przyczynę usprawiedliwiającą uchybienie uznana być nie może. Reasumując powyższe rozważania, musimy przyjść do wniosku, że wyliczenie okoliczności, które by usprawiedliwiały dopuszczalność przywrócenia terminu, nie jest możliwe, gdyż dla uznania braku winy procesowej strony w rozumieniu art. 185 K. P. C. konieczne jest ustalenie splotu okoliczności współrzędnych, skutkujących niemożność zachowania przez stronę terminu.

W praktyce sądów niższych instancji (grodzkich) spotkać się można z dość częstymi wypadkami załatwiania kwestii przywrócenia terminów sądowych postanowieniem, powziętym na posiedzeniu niejawnym bez uprzedniego wysłuchania stron, bądź nawet wprost w drodze zarządzenia przewodniczącego [3]). Praktyka taka jest sprzeczna z wyraźnym przepisem § 1 art. 187 K. P. C., i załatwienie merytoryczne wniosku o przywrócenie terminu bez przeprowadzenia w tej kwestii rozprawy sądowej powoduje względną nieważność postępowania, dotyczącego tego wniosku (Por. Orz. S. N. z dn. 11.VI.35 r. Nr C. III. 1146/34) [4]). Art. 187, określając tryb załatwiania wniosków o przywrócenie terminu, dzieli postępowanie w tej kwestii na dwa stadia procesowe: pierwsze, w którym sąd na posiedzeniu niejawnym bada wniosek pod względem jego dopuszczalności i złożenia w terminie przewidzianym w art. 186 § 1 K. P. C., przy czym wnioski spóźnione i niedopuszczalne z ustawy (art. 185 § 2 K. P. C.) sąd odrzuca bez rozprawy, i drugie, w którym wnioski nieodrzucone, bez względu na to, czy dotyczą terminu sądowego czy ustawowego, kieruje na rozprawę, po której przeprowadzeniu orzeka postanowieniem o dopuszczalności przywrócenia terminu.

Jeżeli strona, składająca wniosek o przywrócenie terminu, zaniedba równoczesnego dokonania czynności procesowej, której uchybiony termin dotyczy, to, zgodnie z wyjaśnieniem S. N. (Orz. S. N. z dn. 8.V.35 r. C. I. 2395/34), zaniedbanie to nie pociąga za sobą odrzucenia wniosku, gdyż sąd w tym wypadku udzieli stronie, przewidziany w art. 141 § 1 K. P. C. termin (sądowy) dla uzupełnienia wniosku przez dokonanie tej czynności. Takie stanowisko S. N. logicznie, zdaniem moim, nie da się pogodzić ze stanowiskiem, zajętym w powołanym już orzeczeniu (1146/34), określającym staranność procesową strony, wymaganą przez art. 185, biorąc pod uwagę, że zaniedbanie dokonania czynności procesowej jednocześnie ze złożeniem wniosku o przywrócenie terminu, z reguły będzie spowodowane niedbalstwem procesowym strony. W praktyce taka interpretacja § 3 art. 186 stworzy niewątpliwie możność dalszego przewlekania procesu, nie należy bowiem zapominać, że stronie, która zaniedba w ciągu udzielonego jej przez sąd terminu dokonania czynności procesowej, będzie znowu przysługiwało prawo wystąpienia z wnioskiem w trybie art. 185 § 1.

Poważne wątpliwości w praktyce sądowej wywołuje przepis art. 189 K. P. C. ze względu na swą niejasną stylizację. Użycie w redakcji tego artykułu określenia „koszty postępowania" w odróżnieniu od użytego w art. 98 K. P. C. określenia „koszty procesu" (zawierającego w sobie implicite obok kosztów sądowych również i koszty obrończe) mogłoby nasunąć wniosek, że przepis art. 189 obciąża stronę występującą o przywrócenie terminu jedynie kosztami sądowymi [5]). Taka interpretacja te-

[3]) Praktyka taka niewątpliwie zastała oparta na błędnej interpretacji przepisu art. 182 K. P. C., pozwalającego w drodze zarządzenia przewodniczącego przedłużać termin sądowy. Należy jednak z całą stanowczością podkreślić, że przedłużenie terminu sądowego w trybie art. 182 może nastąpić jedynie na podstawie wniosku, zgłoszonego przed upływem tego terminu.

[4]) Wpływ skutków uchybienia terminu sądowego na prawa procesowe stron może być równie ważki, jak i uchybienia terminu ustawowego—np. uchybienie udzielonego w trybie art. 141 § 1 K. P. C. terminu sądowego na uzupełnienie żądania uzasadnienia orzeczenia powoduje zwrot tego wniosku, a w konsekwencji uprawomocnienie się orzeczenia.

[5]) W tym właśnie znaczeniu użyte jest określenie „koszty postępowania" w art. 1-szym przepisów o kosztach sądowych — D. U. R. P. Nr. 93/34, poz. 837 („...koszty postępowania stanowią koszty sądowe").

go przepisu, aczkolwiek przez praktykę sądową nader często stosowana, jest, zdaniem moim, niesłuszna i niezgodna z ogólnymi zasadami kodeksowymi co do obciążania stron kosztami procesu, wyrażonymi w art. 98 — 102 K. P. C. Jeżeli bowiem uchybienie przez stronę terminu powstało wskutek przyczyn, od zachowania się strony przeciwnej niezależnych, to pozbawianie tego przeciwnika przewidzianych w art. 98 i 99 § 1 K. P. C. kosztów, niezbędnych dla celowej obrony przed przywróceniem terminu, które zawsze pozbawia go korzystnej sytuacji procesowej (art. 185 § 2), byłoby wręcz sprzeczne z zasadami słuszności. Z drugiej zaś strony podkreślić należy, że, o ile uchybienie terminu spowodowane zostało wskutek działania przeciwnika restytuenta (np. pismo sądowe z zawiadomieniem o wyznaczeniu terminu pozwanemu o eksmisję zostało doręczone w trybie art. 151 § 1 K. P. C. dozorcy domu, który wskutek polecenia powoda zaniecha doręczenia tego pisma adresatowi), rygorystyczne stosowanie zasad przepisu art. 189 byłoby sprzeczne z zasadą ogólną art. 104 § 1 K. P. C., gdyż zgodnie z nią sąd winien obciążyć kosztami postępowania restytucyjnego stronę, z której winy uchybienie terminu nastąpiło, w tym wypadku więc przeciwnika restytuenta.

Niezgodne z ogólnymi zasadami polityki fiskalnej Przep. o k. s.[6]) wydaje się obciążanie wniosku o przywrócenie terminu jedynie opłatą od podania (art. 46 p. o k. s.) i niepobieranie w tym postępowaniu ani wpisu ani opłat za doręczenia. Z jednej bowiem strony należy wziąć pod uwagę, że w toku postępowania restytucyjnego doręczenia zawsze są uskuteczniane i to czasem w dużej ilości, z drugiej zaś, że postępowania restytucyjnego nie można uznać za mieszczące się w ramach normalnego procesu. Jeżeli zaś będziemy traktować, zdaniem moim, zgodnie z intencją ustawodawczą postępowanie to jako odrębne, to uznać musimy, że winno ono być obciążone zarówno wpisem[7]) jak i opłatami za doręczenia[8]).

Decyzję w przedmiocie zabezpieczenia wniosku o przywrócenie terminu przez wstrzymanie wykonania orzeczenia, którego uchybiony termin dotyczy, pozostawia kodeks swobodnemu uznaniu sądu (art. 188 K. P. C.). Wprawdzie z konstrukcji przepisu art. 188 § 1 wynika, że wstrzymanie wykonania winno być uzasadnione okolicznościami danego wypadku, to jednak słuszność oceny tych okoliczności przez sąd nie ulega sprawdzeniu przez instancję odwoławczą, ponieważ § 2-gi tegoż artykułu zamyka drogę odwołania od postanowienia sądu, rozstrzygającego tę kwestię. Takiego stanowiska ustawodawcy nie można uznać ani za słuszne z punktu widzenia równości procesowej stron, ani za uzasadnione ogólnymi zasadami proceduralnymi kodeksu. Postępowanie bowiem restytucyjne, jak to już wyżej zaznaczyłem, jest postępowaniem specjalnym (wyjątkowym), skierowanym przeciwko prawomocnemu orzeczeniu sądowemu, niewątpliwie więc w postępowaniu tym prawa strony, ustalone prawomocnym orzeczeniem, winny podlegać szczególnie troskliwej opiece przepisów proceduralnych. Zamknięcie zaś drogi odwołania od postanowienia, wstrzymującego wykonalność orzeczenia, utrudnia stronie możność obrony tych praw, a w wypadkach, gdy wstrzymanie wykonalności wskutek przyczyn zaszłych w okresie wstrzymania (np. roztrwonienie lub zniszczenie sub-

---

[6]) Por. art. 23 P. o k. s.

[7]) Najbardziej celowe byłoby, moim zdaniem, obciążenie postępowania restytucyjnego wpisem stosunkowym, np. w wysokości ⅕ wpisu zasadniczego z uwzględnieniem zasad art. 28 p. o k. s.

[8]) Według zasad rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 7.XII.1934, § 6, względnie § 7 p. 4 w związku z art. 46 — 48 p. o k. s.

stancji majątkowej dłużnika), pozbawia stronę w ogóle możności zaspokojenia zasądzonych orzeczeniem roszczeń — naraża ją na niepowetowaną szkodę, której można by uniknąć w wypadku sprawdzenia słuszności zasad wstrzymania przez instancję odwoławczą. Należy również podkreślić, że w praktyce zasada § 2 art. 188 stwarza dla strony, która, przegrywając proces, nie chce zaspokoić zasądzonych prawomocnym orzeczeniem roszczeń przeciwnika, możność przewlekania procesu ad infinitum. Do pomyślenia jest bowiem, wobec nieustalenia przez kodeks terminu prekluzyjnego żądania restytucji, sytuacja procesowa, w której strona występuje z wnioskiem o przywrócenie terminu do wniesienia środka odwoławczego od orzeczenia, po upływie kilku, a nawet kilkunastu lat od daty uprawomocnienia się tego orzeczenia[9]), a korzystając ze wstrzymania wykonalności, przeciwko któremu przeciwnik nie ma możności się bronić, będzie przeciągać postępowanie restytucyjne przez powoływanie coraz to nowych dowodów.

Również do poważnych wad istniejącego obecnie w kodeksie systemu restytucyjnego, należy zaliczyć wynikającą z konstrukcji art. 188 § 1 zasadę działania przez sąd w kwestii decydowania o wstrzymaniu wykonalności orzeczenia, którego uchybiony termin dotyczy, z urzędu (zasada legalizmu postępowania). Z treści bowiem tego artykułu wynika, że wystarczającą podstawą do decydowania przez sąd w tej kwestii jest samo złożenie wniosku restytucyjnego również w wypadkach, gdy wniosek ten nie zawiera żądania wstrzymania. Zasada ta jest do tego stopnia sprzeczna z ogólnymi wytycznymi kodeksu i niezrozumiała pod względem celowości, że sądy w praktyce, postępując zresztą wręcz sprzecznie z wyraźnym przepisem ustawy, dla powzięcia decyzji w przedmiocie przewidzianego w art. 188 wstrzymania wykonalności żądają wniosku strony.

W konkluzji, opierając się na powyższych rozważaniach, musimy stwierdzić, że obecny system restytucyjny w K. P. C. jest wadliwy i sprzeczny z jednym z naczelnych założeń ustawodawczych kodeksu, którym było niewątpliwie założenie stworzenia takich przepisów postępowania, które by uniemożliwiły nadmierne przewlekanie procesu (t. zw. „pieniactwo"), wobec czego przepisy rozdz. V. K. P. C., wymagają nowelizacji. Przy rozważaniu, jakim mianowicie zasadom winny odpowiadać przepisy postępowania w przedmiocie przywrócenia uchybionego terminu, aby osiągnęły założenia ustawodawcze, musimy uwzględnić dwie naczelne zasady tego postępowania: 1) ochronę praw strony, która z powodu przyczyn od siebie niezależnych nie mogła w terminie dokonać czynności procesowej, co w konsekwencji naraziło ją na niekorzystną sytuację procesową i 2) ochronę bezpieczeństwa sytuacji prawnych, ustalonych prawomocnymi orzeczeniami sądowymi. Omawiane wyżej wadliwości zasad postępowania restytucyjnego K. P. C. powstały wskutek uznania przez ustawodawcę obu tych zasad za równoważne pod względem znaczenia procesowego i usiłowania stworzenia systemu kodeksowego, który by obu tym zasadom zapewniał jednakową ochronę, co z punktu widzenia praktycznego zastosowania przepisów kodeksowych nie jest możliwe, gdyż ochrona kodeksowa jednej z tych zasad w konsekwencji musi prowadzić do uszczuplenia ochrony zasady drugiej. Z punktu widzenia zasad ogólnych, którym winny odpowiadać przepisy postępowania ze względu na celowość swych założeń, zda-

[9]) Np. w wypadku, gdy orzeczenie zostanie ogłoszone stronie, która w wyniku zdarzeń zaszłych w toku procesu postradała zdolność procesową (z powodu choroby umysłowej, ubezwłasnowolnienia i t. p.).

niem moim, biorąc pod uwagę, że naczelnym zadaniem sądów orzekających jest niewątpliwie stwarzanie w swych orzeczeniach trwałych stanów prawnych, należy uznać, że większe znaczenie procesowe posiada zasada ochrony bezpieczeństwa sytuacji prawnych, ustalonych orzeczeniem sądowym, tym więcej, że stronie, która przegrała proces, wskutek niemożności powołania przez nią okoliczności faktycznych lub środków dowodowych, które mogłyby mieć istotny wpływ na wynik procesu, przysługuje zgodnie z art. 445 § 2 K. P. C., prawo wystąpienia o wznowienie postępowania (art. 442 — 457 K. P. C.), w okresie pięcioletnim od daty uprawomocnienia się orzeczenia (wyroku)[10]. Z tych więc względów nowelizacja przepisów rozdziału piątego[11]) K. P. C. winna iść w kierunku wzmocnienia kodeksowej ochrony bezpieczeństwa ustaleń prawomocnych orzeczeń sądowych kosztem pewnego uszczuplenia praw procesowych[12]) strony, uchybiającej terminu. Dla osiągnięcia tych założeń de lege ferenda przepisy K. P. C., w przedmiocie przywrócenia terminu, winny ulec znowelizowaniu przez: 1) ustalenie terminu prekluzyjnego, po upływie którego żądanie przywrócenia terminu byłoby niedopuszczalne[13]), przy czym termin ten w żadnym razie nie mógłby być dłuższy od przewidzianego w cz. 1-szej art. 449 K. P. C. (pięć lat), 2) wprowadzenie zasady, że powzięcie decyzji w przedmiocie przewidzianego w art. 188 wstrzymania wykonalności orzeczenia zależy od wniosku restytuenta (zasada oportunizmu postępowania) i 3) zmianę przepisu § 2 art. 188 w sensie dopuszczenia odwołania od postanowienia sądu, przewidzianego w § 1 tegoż artykułu.

Na zakończenie omawiania zasad K. P. C. w przedmiocie postępowania o przywrócenie terminu należy jeszcze zaznaczyć, że zasady rozdz. V. mają również zastosowanie do postępowań specjalnych, w których postępowanie toczy się w zasadzie bez wzywania stron (nakazowe, upominawcze), w toku zaś postępowania przed sądem polubownym (art. 479—502 K. P. C.) wniosek o przywrócenie terminu, zgodnie z przepisem § 2 art. 495 K. P. C., winien być zgłoszony do sądu państwowego.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Rola biegłych w procesie karnym

Od czasu, kiedy teoria formalnych dowodów straciła wszelkie znaczenie, w końcu zeszłego stulecia uczeni na Zachodzie Europy zwrócili uwagę na konieczność naukowego badania zagadnień, dotyczących udoskonalenia technicznych metod badania przestępstw i oparcia wszystkich gałęzi ekspertyzy sądowej na ściśle naukowych podstawach. Upadła również teoria, która uważała zeznania świadków za najpoważniejsze źródło

---

[10]) Cz. 1-sza art. 449 K. P. C.; prawo żądania wznowienia procesu przysługuje w tym samym terminie również stronie, która przegrała proces z przyczyn, przewidzianych w art. 445 § 1, zaś w wypadku, gdy wskutek naruszenia przez sąd orzekający przepisów prawa strona była pozbawiona działania w procesie, prawo żądania wznowienia postępowania nie jest przez kodeks ograniczone żadnym okresem czasu (art. 449 K. P. C., in fine).

[11]) Księga II, Tytuł III, Dział I.

[12]) W postępowaniu o przywrócenie terminu, gdyż, jak to już zaznaczyłem, w wypadkach, uznanych przez ustawodawcę za szczególnie ważne (art. 443 i 445 K. P. C.), strona ta będzie mogła bronić swych praw w postępowaniu wznowionym.

[13]) Nie ma to oczywiście większego znaczenia przy terminach sądowych, wyznaczanych w toku procesu, gdyż żądanie przywrócenia tych terminów jest z reguły ograniczone datą zapadnięcia orzeczenia.

i środek do wykrycia prawdy materialnej w sprawach karno-sądowych. Doświadczenia z dziedziny psychologii eksperymentalnej Szterna, Borsta, Lista i innych przedstawicieli nauki najdokładniej udowodniły, że zeznania świadków, pomijając świadczących świadomie fałszywie pod wpływem złej woli, często nie zasługują na wiarę z powodu braku w nich ścisłości w spostrzeżeniach, złudzeń organów zmysłów, omyłek pamięciowych, sugestii i t. p.

Wzrost cywilizacji i podniesienie poziomu rozwoju kulturalnego poszczególnych narodów, przynosząc im wielkie dobrodziejstwa w dziedzinie rozwoju gospodarczego, wywierają jednocześnie zatrważający wpływ na wzrost przestępczości zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym [1]. Pierwotne proste metody i sposoby dokonywania przestępstw przeistaczają się w specjalnie obmyślane, z zastosowaniem najnowszych wynalazków z dziedziny techniki.

Należy tedy w zupełności podzielić zdanie Nicifero [2], który twierdzi, że dla wymiaru sprawiedliwości nie wystarcza już obecnie znajomość ustaw karnych, obrzędów i form postępowania sądowego. Nie wystarcza też życiowe doświadczenie, energia, roztropność i spostrzegawczość. Wszystkie wymienione przymioty nabierają odpowiedniej wagi i znaczenia, gdy zostaną oświetlone przy pomocy znajomości opracowanych przez naukę technicznych sposobów badań, ujawnionych podczas dochodzenia lub śledztwa t. zw. dowodów rzeczowych.

Dowody rzeczowe — ci niemi świadkowie — mają tę przewagę nad zeznaniami świadków, nawet naocznych, że nie umieją kłamać, nic nie zapominają, nic nie przekształcają, a w rękach doświadczonych fachowców mogą ujawnić takie szczegóły, których nie zauważył i nie utrwalił w swojej pamięci nawet najbardziej spostrzegawczy świadek; stosowanie rozmaitych sposobów naukowego badania (fotografia, chemia, mikroskop i t. d.) z łatwością przenika do dziedziny niedostępnej zupełnie dla ograniczonych zmysłów ludzkich.

Wobec powyższego nasuwa się zasadnicze zagadnienie, jaką rolę odgrywają biegli z ich opinią w sprawach karnych? Na mocy art. 124 i 125 K. P. K. w wypadkach, wymagających wiadomości specjalnych, sąd wzywa biegłych. Do pełnienia czynności biegłego obowiązany jest nie tylko biegły sądowy, lecz także każdy, posiadający odpowiednią wiedzę w swoim zawodzie. Niektórzy uczeni ograniczają rolę ekspertyzy do sporządzenia oględzin, inni uważają orzeczenia biegłych za zeznanie świadków, inni — za swoisty dowód, mający charakter poszlak, wreszcie niektórzy — za naukowy wyrok, uznając jednocześnie biegłych za „judices facti" [3].

W ostatnich czasach wysunięto żądanie, by biegli wchodzili w skład sądu wyrokującego. W Niemczech ustawa „Sterylizacyjna, zapobiegająca dziedzicznym chorobom t. zw. młodego pokolenia" [4], jaka weszła w życie z dn. 1 stycznia 1934 r., przewiduje specjalne sądy zdrowia dziedzicznego (Erbgesundheitsgerichte). Komplet tych sądów składa się z sędziego, który jest zarazem przewodniczącym, jednego lekarza urzędowego i jednego lekarza uznanego za specjalistę w dziedzinie wiedzy lekarskiej, dotyczącej dziedziczności chorób.

---

[1]) „Manuel de technique policière" Paris 1923, *Hans Gross* „Handbuch für Untersuchungsrichter".

[2]) „La police et l'enquête judiciare scientifique".

[3]) „*List.* Die Lehre vom Beweise im Deutschen Strafprocesse" str. 182, *Bonnier* Traité des preuves" str. 161.

[4]) „Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses".

Taka różnorodność zapatrywań, wygłoszonych przez powagi naukowe, wzbudza pewne powątpiewanie co do ich zasadności i słuszności. Ślady pozostawione na miejscu przestępstwa, jak np., zwłoki, plamy krwi, odciski palców, stopy nóg i t. p., utrwalone i zabezpieczone przez władzę śledczą za pomocą opisu miejsca przestępstwa, szkicu sytuacyjnego i t. d., stanowią najcenniejszy materiał dla ustalenia faktu przestępstwa i ujawnienia sprawcy, jeżeli zostaną zbadane i opracowane przez biegłych naukowo wykształconych i praktycznie obeznanych specjalistów z różnych gałęzi wiedzy technicznej. Już wobec powyższego nie można utożsamić ekspertyzy z oględzinami. Nie można również identyfikować roli biegłego i świadka. Sąd daje wiarę zeznaniu świadka na mocy swego wewnętrznego przekonania, nie żądając w tej mierze od świadka żadnych uzasadnień; biegły na stwierdzenie swego wniosku obowiązany jest złożyć odpowiednie dowody; świadek może składać zeznanie w każdej chwili, — bez żadnych przygotowań, a im prościej wypowiada swoje wrażenia, tym większą wiarogodność uzyskują jego zeznania, biegły natomiast powinien dokładnie zaznajomić się z całkowitym materiałem sprawy, dokładnie rozważyć i obmyśleć każde wypowiedziane przezeń zdanie, każdy użyty wyraz. Świadków sąd bada każdego z osobna, biegli przed wydaniem opinii mają się prawo naradzać. Wreszcie świadków, jak słusznie twierdzi Faustin Hélie, stwarza przestępstwo[5]). Stają oni przed sądem tylko na skutek okoliczności, które bądź przypadkowo sprowadziły ich na miejsce dokonanego przestępstwa, bądź postawiły ich w pewne stosunki z oskarżonym; natomiast biegłych wybiera sędzia lub sąd.

Zwolennicy poglądu, że biegłych należy uznawać za „judices facti”, opierają swój pogląd na tym, że biegli są obecni na przewodzie sądowym, wysłuchują zeznań świadków, oglądają dowody rzeczowe, mają prawo badania świadków, naradzają się wspólnie i wreszcie wydają swój werdykt naukowy, który ma charakter motywowanego orzeczenia.

Powyższe wywody, trafne na pierwszy rzut oka, nie wytrzymują jednak, moim zdaniem, krytyki. Logiczne rozumowanie stanowi podłoże każdego procesu myślenia, lecz w rzeczywistości ma ono tylko dość formalne znaczenie. Wniosek sądu w sprawie karnej jest sylogizmem, lecz sylogizmem swoistym. Znaczniejszą przesłankę tego sylogizmu stanowi ustawa karna, mniejszą — śledztwo sądowe. W tym charakterze prawnym wniosku mieści się istota sędziowskiego rozumowania, różniąca się od wszelkich rozumowań innego rodzaju. Sędzia jest sędzią nie dlatego, że sądzi na podstawie logiki, lecz dlatego, że rozważa winę lub niewinność oskarżonego; biegły natomiast przedstawia sądowi swe wnioski, zawierające pewne dane do rozstrzygnięcia kwestii winy, wnioski, które jednak bezpośrednio nie rozstrzygają pytania o winie oskarżonego.

Obecnie, gdy naukowe prace Bertillona, Haltona, Hansa Grossa, Reissa i innych stworzyły nową gałąź nauki kryminologii, t. zw. technikę i taktykę kryminalną, mającą na celu naukowe badanie sposobów zastosowania nauk przyrodniczych i wiedzy technicznej do wyświetlenia przestępstw i ujawnienia rzeczywistych ich sprawców, broniąc jednocześnie niesłusznie podejrzanych o popełnienie przestępstwa, rola i znaczenie biegłych zasadniczo się zmieniły. Znawca techniki kryminalnej nie staje bynajmniej przed sądem ani w charakterze „świadka”, ani „naukowego sędziego”, ani tym bardziej „wyrokującego sędziego”. Takiego biegłego można, naszym zdaniem, porównać z tłumaczem. Ten ostatni, tłumacząc zeznanie świadków, złożone w języku obcym, czyni zeznania te

---

[5]) „C'est le délit, qui crée les temoins, c'est le juge, qui choisit les experts“.

zrozumiałymi dla sędziów i stron, biegły za pomocą przeprowadzanych doświadczeń zmusza dowody rzeczowe, tych niemych świadków, do przemawiania w języku, zrozumiałym dla sędziów i daje sądowi możność, na podstawie tych dowodów i całokształtu okoliczności sprawy, wysnucia tego lub innego wniosku.

Obecnie badanie dowodów rzeczowych odbywa się w specjalnych instytutach, bądź laboratoriach, gdzie połączone są jednocześnie różne gałęzie naukowo - sądowych doświadczeń. Najbardziej kompetentny w swej dziedzinie specjalista chemik, fotograf, rusznikarz lub grafolog, gdyby nawet najsumienniej dokonał zleconego mu badania, może dojść do błędnego wniosku, o ile badanie było przeprowadzone w jednym tylko kierunku.

Dla udowodnienia doniosłego znaczenia nowoczesnej ekspertyzy sądowej przytoczę parę przykładów z praktyki sądowej. 1) Przed wojną w jednym z sądów okręgowych wytoczono sprawę o sfałszowanie wekslu na bardzo znaczną sumę. Badania podpisu na wekslu za pomocą mikroskopu, powiększonego zdjęcia fotograficznego, metryczno - grafologicznej analizy, nie dały żadnych wskazówek co do fałszu, tak bardzo bowiem podpis na wekslu był podobny do autentycznego. Dopiero po zastosowaniu mikroskopu ze specjalnym urządzeniem świetlnym, powiększającym siłę optyczną, ujawniono „poturbowane włókna papieru i drobne kropki czarnego koloru", które po odpowiednim badaniu okazały się cząstkami grafitu i gumy. Okoliczność powyższa udowodniła, że podpis na wekslu był przerysowany ołówkiem, a dopiero potem oprowadzony atramentem, ślady zaś ołówka wytarte za pomocą gumy. 2) Podczas okupacji niemieckiej właściciel wekslu na większą sumę schował go w ziemi. Po powrocie przekonał się, że fioletowy atrament, którym tekst był napisany, wypłowiał z powodu wilgoci do takiego stopnia, że nie można było zupełnie treści wekslu odczytać. Sąd na żądanie stron zwrócił się do Laboratorium ekspertyzy sądowej z prośbą o odtworzenie zniszczonego tekstu wekslu. Tekst wekslu był sfotografowany za pomocą odpowiedniego filtru świetlnego na specjalnych płytach, bardzo czułych na wszystkie promienie spektru, z wyjątkiem promieni fioletowych. Wypłowiały atrament fioletowy tekstu wekslu nabrał na zdjęciu barwy ciemnej. W ten sposób uzyskano całkowicie czytelną treść tego wekslu. Dzięki możności dokonywania różnorodnych badań, twierdzi Dr. Hans Schneizert [6]), nie ma takiego fałszu, którego nie można by było ujawnić.

Doniosłe wyniki osiągnięto również dzięki stosowaniu różnych sposobów badania dowodów rzeczowych w sprawach, dotyczących innych przestępstw. Kwestia identyfikacji pocisków i łusek z broni palnej ma doniosłe znaczenie w procesie karnym, w szczególności w przedmiocie stwierdzenia czy łuska rewolwerowa, znaleziona na miejscu czynu i pocisk, wyjęty z ciała lub zwłok ofiary, pochodzą istotnie z rewolweru, zakwestionowanego o usoby podejrzanej, a zatem, czy w konsekwencji mogą być uznane jako dowody winy oskarżonego.

W r. 1927 na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie toczyło się śledztwo o zabójstwo byłego komunisty X., dokonane w sieni domu pięcioma strzałami z brauninga. Podejrzenie padło na miejscowego dozorcę, który miał za rywala i to szczęśliwego swego dorosłego syna. Odgrażał się on kilka dni przedtem, że jeżeli syna raz jeszcze spotka u tej kobiety, to go zastrzeli. Przy rewizji w mieszkaniu dozorcy znaleziony był brauning z jednym nabojem w magazynie.

---

[6]) „Die Wissenschaftlichen Grundlagen der Graphologie".

Biegły rusznikarz stwierdził, że kule wyjęte ze zwłok ofiary mogły być wystrzelone z brauninga dozorcy, gdyż brauning ten posiada wewnątrz gwinty podobne, jak na kulach i że z brauninga dozorcy świeżo strzelano parę dni temu. Dozorcę aresztowano jako podejrzanego o morderstwo z błędem co do osoby: zaczaił się on, by zabić syna, a zabił w ciemnej sieni zamiast niego wspomnianego X. Wyjaśnieniom oskarżonego, że przed kilkoma dniami dał ze swego brauninga w strzelnicy pięć strzałów, szósty zaś nabój zostawił w magazynie, mając broń dla osobistej obrony, nie dano wiary, jednakże wyjęte z ciała ofiary kule przesłano do Laboratorium Policyjnego. Przeprowadzone dokładne badanie na zasadzie porównania, t. zw. „tablic mikrofotogramów", stwierdziło, że żadna z pięciu kul nie pochodziła z brauninga dozorcy, lecz że kule te pochodziły z trzech różnych brauningów, a mianowicie: dwie z jednego, dwie z drugiego, a jedna z trzeciego. Na skutek tych ustaleń dozorca został zwolniony, a śledztwo skierowano w kierunku zabójstwa na tle zemsty partyjnej; wyniki śledztwa zupełnie potwierdziły dane ekspertyzy; sprawcy zabójstwa zostali ujawnieni.

Ramy niniejszego artykułu nie dają możności przytoczyć innych wypadków, kiedy zastosowanie naukowych metod badania dowodów rzeczowych stanowiło jedyną podstawę do wykrycia czynu przestępnego i ujawnienia sprawcy.

Zaznaczyć w końcu należy, że sędzia śledczy powinien kierować ekspertyzą i nie może być ślepym narzędziem w rękach biegłego. Obowiązany jest wiedzieć, jakie dowody rzeczowe i w jakich granicach powinny ulec badaniu, jakie materiały należy zebrać dla określonej ekspertyzy, jakie zagadnienia współczesna nauka może rozstrzygnąć, a przeto, jakie pytania można zlecić znawcy do odpowiedzialnego rozstrzygnięcia [7]).

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI.

Podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach t. zw. indywidualnych

Opierając się na zasadzie subiektywizmu i indywidualizacji winy, Kodeks Karny 1932 r. konsekwentnie skonstruował podżeganie i pomocnictwo jako formy działania przestępnego. Zrywając z pojęciami współudziału oraz z teorią o winie akcesoryjnej Kodeks Karny przepisem art. 28-go wprowadził dwie zasady: 1) uniezależnił odpowiedzialność podżegacza i pomocnika od kwestii odpowiedzialności głównego sprawcy przestępstwa oraz 2) uczynił podżegacza i pomocnika odpowiedzialnymi w granicach zamiaru, traktując ich równorzędnie jako samodzielnych sprawców przestępstwa.

Obydwie zasady są słuszne, jako konsekwentne rozwinięcie podstawowych wytycznych kodeksu. Jeśli chodzi o drugą zasadę, to praktyka są-

[7]) Podaję do wiadomości wykaz instytucyj dokonywających ekspertyz, a więc: a) Gabinet Ekspertyzy Sądowej pod kierownictwem Sędziego Sądu Apelacyjnego J. Skorzyńskiego, Warszawa ul. Oczki Nr. 1; b) Laboratorium Centrali Służby Śledczej przy Głównej Komendzie Pol. Państ., Warszawa ul. Ciepła 13; c) Wydział Daktyloskopijny przy Głównej Komendzie Pol. Państ., Warszawa. Nowy Świat Nr. 67; d) Państwowe Zakłady Badania Środków Żywnościowych, w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu (badania pomiędzy innymi wnętrzności ludzkich w wypadkach podejrzeń o otrucie, śladów krwi itd); c) Zakład Medycyny Sądowej, Warszawa Oczki Nr. 1.

dowa udowodniła, że często bardzo rola pomocnika a zwłaszcza podżegacza wykazuje większe nasilenie złej woli od roli głównego sprawcy przestępstwa. Herszt bandy przestępnej może być tylko podżegaczem, pozostawiając funkcję głównego sprawcy swym podwładnym na wzór Al Capone. Główny sprawca przestępstwa może być człowiekiem słabej woli, niewyrobionym życiowo, a podżegacz lub pomocnik przestępcą o wysokim napięciu złej woli i zdecydowanym charakterze.

Wobec istnienia podobnych możliwości dobrze jest, gdy K. K. nie przesądza z góry, iż podżegacz lub pomocnik mają być karani łagodniej od głównego sprawcy przestępstwa, a sąd w konsekwencji ma możność wymierzyć podżegaczowi i pomocnikowi kary surowsze od kary dla sprawcy bezpośredniego. Ponadto, jeśli jakikolwiek czyn jest szkodliwy dla społeczeństwa, to i podżeganie lub pomocnictwo do popełnienia tego czynu jest również szkodliwe. Nie jest wszak do pomyślenia, by czyn był szkodliwy, a podżeganie lub pomoc przy nim żadnej nie wyrządzały szkody. Dlatego słuszna jest wynikająca z K. K. zasada ogólna, iż każdy podżegacz i pomocnik przy zbrodniach i występkach ponosi odpowiedzialność karną odpowiednio do stopnia nasilenia złej woli.

Zakreślając odpowiedzialność podżegaczy i pomocników w granicach własnego zamiaru, K. K. ma tendencję do szerokiego ujmowania ich odpowiedzialności karnej, gdyż czyni podżegacza i pomocnika odpowiedzialnymi również wtedy, gdy główny sprawca nie wypełnił całości zamierzeń podżegacza i pomocnika a tylko usiłował dokonać przestępstwo lub nawet wycofał się z przestępstwa, nie dopuszczając się usiłowania. Jest w tym przejaw hołdowania kodeksu zasadzie ochrony społeczeństwa przed elementem przestępnym, dla którego zostały przewidziane obok więzień również różnorodne zakłady specjalne. Patrząc pod kątem widzenia wytycznych zasad kodeksu: z jednej strony subiektywizmu i indywidualizmu a z drugiej zabezpieczenia społecznego przed elementem przestępnym, zdawałoby się, iż treść, wyrażoną w art. 26 — 28 K. K. i wyraźnie odnoszącą się do podżegaczy i pomocników w ogólności, należy rozumieć w myśl literalnego brzmienia a w zestawieniu z innymi artykułami kodeksu jak najszerzej interpretować. Jedynym wyjątkiem mogą być wypadki, gdy: 1) podżeganie lub pomocnictwo zostało ujęte w poszczególnym przepisie jako przestępstwo sui generis oraz 2) skonstruowanie podżegania lub pomocnictwa przy pewnym przestępstwie jest nie do pomyślenia, jako naruszające zasadę logicznego rozumowania lub sprzeczne z duchem kodeksu.

Tymczasem wyrokiem z dnia 22 listopada 1935 r. N. 1 K. 803/35 S. N. wypowiedział pogląd, iż K. K. 1932 r., jeśli nie konstruuje odpowiedzialności podżegaczy i pomocników w postaci przestępstw sui generis, uznaje zasadę bezkarności pomocnictwa i podżegania w stosunku do przestępstw t. zw. indywidualnych (delicta propria). Wbrew art. 28 K. K. odpowiedzialność karna podżegaczy i pomocników przy przestępstwach indywidualnych staje się wyjątkiem, zachodzącym w wypadkach, gdy podżeganie i pomocnictwo jest ujęte w kodeksie jako przestępstwo sui generis.

Orzeczenie to zbędnie wskrzesza znaną z innych kodeksów (np. K. K. 1903 r.) konstrukcję przestępstwa indywidualnego jako traktowanego w sposób odrębny od innych przestępstw. Konstrukcja ta nie przewidywała zwyczajnego podżegania lub pomocnictwa przy popełnieniu niektórych przestępstw t. zw. indywidualnych. Zasada ta, prawniczo bardzo subtelna, z punktu widzenia życiowego nie jest celowa. Nie jest zrozumiałe,

dlaczego Kodeks Karny 1903 r. nie uznawał normalnej konstrukcji podżegania lub pomocnictwa przy przestępstwach urzędniczych w oparciu o art. 51 K. K. 1903 r., a czyny przestępne podżegaczy i pomocników musiały być dla ich ukarania ujęte jako przestępstwa sui generis. Że konstrukcja podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach urzędniczych zawsze była i jest logicznie uzasadniona i nie godzi w zasady zdrowego rozsądku, świadczy o tym fakt, iż K. K. 1932 r. wyraźnie podobną konstrukcję przewiduje w art. 293, chociaż w specjalnie do tego celu stworzonym przepisie.

Nie ma i teraz konieczności interpretowania K. K. 1932 r. w tym sensie, iż nie przewiduje on zasadniczo karalnego podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach t. zw. indywidualnych, tym bardziej, że nie da się rzeczowo uzasadnić dlaczego podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych nie traktować jako przestępstwo, zwłaszcza wobec podkreślonej możliwości, iż rola podżegacza i pomocnika w konkretnych wypadkach może być raczej szkodliwa i nieetyczna od roli głównego sprawcy. Wprawdzie z faktu, iż w szeregu wypadków przestępstw t. zw. indywidualnych K. K. 1932 r. konstruuje podżeganie i pomocnictwo przy nich jako przestępstwo sui generis, a przy przestępstwach urzędniczych przewiduje odpowiedzialność na mocy art. 293, mimo że można oprzeć odpowiedzialność karną podżegaczy i pomocników na podstawie art. 28, da się wyprowadzić a contrario wniosek, iż widocznie ustawodawca nie przewidywał zasadniczo odpowiedzialności karnej dla podżegaczy i pomocników przy przestępstwach indywidualnych. Jednak uzasadnione będzie również rozumowanie, iż zasada wyrażona w art. 26 — 28 K. K. obowiązuje wszystkich podżegaczy i pomocników w tej liczbie odnośnie przestępstw indywidualnych, chyba że ustawodawca konstruuje podżeganie i pomoc jako przestępstwa sui generis.

Podkreślić przy tym należy, że K. K. nigdzie wyraźnie nie wspomina o jakiejś specjalnej kategorii przestępstw indywidualnych. W myśl art. 28 K. K. podżegacze i pomocnicy odpowiadają w granicach swego zamiaru. Zgodnie z teorią subiektywną i zasadą indywidualizmu podżegnięcie głównego sprawcy o cechach swoistych (notariusza, lekarza, kobiety ciężarnej i t. p.) będzie własnym przestępstwem podżegacza. Słusznie więc podżegacz i pomocnik w ramach art. 28 K. K. poniesie za nie karę, przewidzianą za popełnienie przestępstwa indywidualnego, o ile tylko zdawał sobie sprawę z cech swoistych podżeganego. Jeżeli podżegacz namawia lekarza do wystawienia fałszywego świadectwa ze świadomością, iż ma do czynienia z lekarzem, to winien odpowiadać karnie za podżeganie do popełnienia przestępstwa t. zw. indywidualnego, gdyż popełnienie tego przestępstwa właśnie przez sprawcę o cechach swoistych, znanych podżegaczowi, leżało w jego zamiarze. Poza tym, jeżeli rozumowanie prawnicze dopuszcza wnioskowanie a contrario, to również nie wyłącza w danym wypadku interpretacji per analogiam.

Jeśli ustawodawca wyraźnie w art. 293 K. K. przewiduje podżeganie i pomocnictwo przy licznych przestępstwach urzędniczych a więc indywidualnych, to nie tylko, że nie ma logicznych przesłanek do uznawania tej konstrukcji przy innych przestępstwach indywidualnych za wadliwą, lecz, wręcz przeciwnie, drogą rozumowania przez analogię możemy uznać taką konstrukcję za dopuszczalną w ogóle przy przestępstwach indywidualnych a to na mocy art. 28 K. K. zwłaszcza, że życiowo taka konstrukcja jest słuszna. Za potrzebą takiego postawienia sprawy przemawia również waga i ogromna szkodliwość licznych przestępstw indywidualnych, przy któ-

rych podżeganie i pomocnictwo jest bezkarne w myśl orzeczenia S. N. z dnia 22 listopada 1935 r.

Do czego prowadzi w konsekwencji to orzeczenie, ilustrują najlepiej przykłady, oparte na przepisach objętych bezkarnością. Obywatel polski, który rozpowszechnia publicznie zagranicą nieprawdziwe a szkodliwe dla Polski wiadomości, jest karany w myśl art. 109 K. K., a ten, kto zgromadzi cały skład bibuły dla celów tejże szkodliwej propagandy, będzie bezkarny jako pomocnik. Podżeganie osoby nieletniej do występku z art. 206 K. K., t. j. do spółkowania z krewnym w linii prostej, bratem lub siostrą, jest bezkarne mimo wielkiej szkodliwości społecznej tego czynu i okoliczności, że człowiek dorosły w roli podżegacza osoby nieletniej winien być surowiej traktowany w podobnych wypadkach od osoby podżeganej. A czy podżeganie lekarza do wystawienia fałszywego świadectwa jest konstrukcją prawną nielogiczną lub nie godzącą w istotne dobro społeczne i nie wymaga ukarania, zwłaszcza wobec wyraźnego podobieństwa między art. 192 § 1 K. K., a przestępstwem urzędniczym, przewidzianym w art. 287 § 1 K. K.[1]).

Niesłuszność bezkarności podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach z art. 192 § 1 K. K. uderza na tle możliwości, wynikających w stosunku do notariuszy. W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 7.X.1935 r. (Nr. 130/36, zeszyt III) stanowisko notariusza może odpowiadać zarówno pojęciu osoby publicznego zaufania w rozumieniu art. 192 § 1 K. K., jak i pojęciu urzędnika lub innej osoby, wymienionej w art. 292 K. K., co zależne jest od tego, jak sytuację prawną notariusza określa ustawa o notariacie. W konsekwencji podżeganie i pomocnictwo przy poświadczeniu przez notariusza nieprawdy co do okoliczności, mającej prawnie znaczenie, będzie karane, o ile da się zakwalifikować z art. 26, 293 i 287 § 1 K. K., t. j. w razie, gdy ustawa notarialna określa notariuszy w sposób, odpowiadający pojęciu osób, wymienionych w art. 292 K. K. (np. podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach notariuszy, popełnionych na terenie Małopolski w czasie obowiązywania ordynacji notarialnej z dnia 25 lipca 1871 r. — Dz. U. P. Austr. Nr. 75). Te same przestępstwa podżegania i pomocnictwa będą bezkarne, o ile ustawa notarialna traktuje notariusza wyłącznie jako osobę publicznego zaufania, bo konstrukcja prawna z art. 26 i 192 K. K. uważana jest za niedopuszczalną. A nadmienić należy, że stany faktyczne przestępstw przy art. 192 § 1 K. K. i art. 287 § 1 K. K. są identyczne; tylko podmioty przestępstwa są różne. Podobnych przykładów na tle przestępstw indywidualnych życie dostarcza bez liku.

Kwestia bezkarności podżegaczy i pomocników przy przestępstwach indywidualnych budzi i inne wątpliwości. Wyliczając wszystkie przestępstwa indywidualne, przewidziane w K. K. 1932 r., przy których, zdaniem Sądu Najwyższego, zachodzi bezkarność podżegania i pomocnictwa, orzeczenie podaje z działu „Nierząd" tylko art.206 K. K. Wyliczenie to nie jest wyczerpujące, jeśli stanąć na gruncie rozumowania orzeczenia. Przecież art. 212 K. K. jest również przestępstwem indywidualnym analogicznie do art. 206 K. K. Według artykułu 206 K. K. przestępcą jest ten, kto spółkuje z krewnym w linii prostej, bratem lub siostrą, natomiast zgodnie z art. 212 K. K. kto popełnia przestępstwo względem własnej żony, dziecka, pasierba i t. d. W obu wypadkach przestępcą jest osoba o cechach swoistych, a więc obydwa przestępstwa należy zaliczyć do prze-

[1]) Vide komentarz do K. K. Prof. W. Makowskiego teza 5 do art. 192 K. K.

stępstw t. zw. indywidualnych. Również, nieprzytoczony w orzeczeniu art. 205 K. K. może dotyczyć przestępstw indywidualnych, przy których zachodziłaby bezkarność podżegaczy i pomocników. Artykuł ten częściowo tylko zawiera przestępstwo indywidualne; mianowicie przestępcą o cechach swoistych indywidualnych będzie kurator lub opiekun względem swego pupila, t. j. ten, kto przez nadużycie stosunku zależności dopuszcza się przestępstwa w tym artykule przewidzianego. Natomiast tenże artykuł dotyczy przestępstwa zwykłego w tej części, w której mówi: „kto przez wyzyskanie krytycznego położenia innej osoby doprowadza ją do poddania się czynowi nierządnemu". W ten sposób jeden art. 205 K. K. zawierałby tak przestępstwo zwykłe, — do którego podżeganie i pomoc ulegałyby karze, jak i przestępstwo indywidualne, przy którym podżeganie i pomoc byłyby bezkarne.

Dzięki wyodrębnieniu przestępstw indywidualnych, jako swoistej kategorii, odmiennie zupełnie traktowanej, wprowadzimy do K. K. niejasność i kazuistykę, wówczas gdy ma on na celu zerwanie z kazuistyką, „prowadzącą w rezultacie do bezkarności niektórych czynów społecznie niebezpiecznych, których nie można podciągnąć pod zbyt ścisłe przepisy prawne" [2]).

Kwestia odpowiedzialności podżegaczy i pomocników przy przestępstwach t. zw. „indywidualnych" budzi też różne wątpliwości u komentatorów Kodeksu Karnego 1932 r. Peiper nie wyłącza istnienia podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych, traktowanych w kodeksie jako przestępstwa „sui generis". Jego komentarz do art. 232 K. K. mówi, iż obok tego przestępstwa możliwe są inne, odleglejsze postacie udzielenia pomocy, podpadające pod pojęcie uczestnictwa określonego w części ogólnej w art. 27 K. K. Natomiast prof. W. Makowski w komentarzu do art. 293 K. K. mówi, że gdyby nie istniał wyraźny przepis art. 293 K. K. odnośnie do przestępstw urzędniczych, to „ponieważ podmiotem przestępstw urzędniczych może być tylko urzędnik lub osoba w art. 292 K. K. wymieniona, powstawać by mogła wątpliwość, czy podżegacz lub pomocnik, namawiający urzędnika do spełnienia przestępstwa urzędniczego lub pomagający mu w nim, może odpowiadać na zasadach ogólnych art. 26, 27 i nast. nie mając cech niezbędnych, by być samoistnym podmiotem przestępstwa urzędniczego" [3]).

Reasumując powyższe uważamy, że bardziej celowe i życiowe byłoby stanąć na gruncie szerokiej interpretacji art. 26 — 28 K. K., nie wyłączając zasadniczo przestępstw t. zw. „indywidualnych" spod działania tych przepisów. Będzie to zgodne z jednej strony z zasadami ochrony interesu społecznego oraz subiektywizmu i indywidualizmu, a z drugiej strony wyłączy zbędną kazuistykę.

JÓZEF BEKERMAN

Z powodu art. „Sądownictwo a aktualia życia"

W Nr 10/36 „Głosu Sądownictwa" pod powyższym tytułem zamieszczony został artykuł, który jak najżywiej obchodzić musi każdego prawnika — o stosunku sądu, a raczej sędziów do życia. Jako przedstawiciel wymarłego już niemal pokolenia prawników, które stało na przełęczy dwóch epok, jako „ostatni z mohikanów", pragnąłbym do cennych uwag szanow-

[2]) Lemkin: Kodeks Karny 1932 r. — przedmowa.
[3]) Vide W. Makowski: Kodeks Karny.

nego autora dodać kilka wniosków opartych na spostrzeżeniach, zebranych w ciągu długiego mego życia.

Istotnie prawnikom zarzucają zawsze i wszędzie zbytni formalizm i konserwatyzm. I nie może być inaczej, albowiem socjalną funkcją prawnika jest bronić istniejącego porządku; jest on przedstawicielem zaprowadzonego ustroju i ładu; jest gwarantem pewności prawnej i stabilizacji stosunków społecznych. Pod względem formalnym operując wciąż tekstami, i będąc zmuszonym interpretować je i kłaść na łoże Prokrusta, staje się zapatrzonym w abstrakcje i fikcje prawne dialektykiem. Każdy prawnik jest i musi być profesjonalnym konserwatystą i formalistą.

Toteż w ciągu długich dziejów ludzkości widzimy go najczęściej po stronie silnych i możnych tego świata: jako legista pomaga królom francuskim do złamania feodalizmu; w wojnie chłopskiej w Niemczech jest rzecznikiem książąt i przywilejów szlacheckich przeciwko chłopom; służy przesądom swojego wieku, prowadząc monstrualne procesy przy pomocy tortur przeciwko wiedźmom i czarownicom; znany w dziejach prawoznawstwa słynny jurysta v. Carpzov skazał na męki i śmierć 20.000 czarownic. Ale nie zawsze i nie wszędzie. Każdy kraj miał takich prawników, na jakich zasługiwał. Najszlachetniejsi z żyrondystów, którzy życie oddali za swoje ideały, a przede wszystkim sam Montesquieu, od którego datuje się nowa epoka w życiu ludzkości, wszak byli to — prawnicy. Potrafił parlament paryski podczas Frondy walczyć z władzą królewską i odmawiać rejestracji dekretów. „Il y a fagots et fagots" — powiadają Francuzi. Bywa konserwatyzm a konserwatyzm: jeden zwrócony tylko ku przeszłości, głuchy na wszelkie przejawy życia, traktujący instytucje prawne, jak skostniałą mumię; drugi — służy prawu, lecz nie jest niewolnikiem jego litery, ma oczy otwarte na przemiany społeczeństwa i jego rozwój, a w ramach ustawy, której zmienić mu nie wolno, szuka kompromisu między starym a nowym.

Jakiż powinien być stosunek sędziego do „haseł dnia bieżącego" — oto kardynalne pytanie, na które szuka odpowiedzi szanowny autor. Czy znalazł ją, formułując swój pogląd w ten sposób, że należy względem tych haseł zachować się tak, jak wobec danych sądowych, „by badając je s p o k o j n i e (podkreślenie nasze), odrzucić to, co jest chwilowe i przemijające, a wybrać to, co w ramach, rzecz oczywista, danego ustroju społecznego, posiada charakter stałości i trwałości". Otóż w tym nadzwyczajna trudność; haseł nie bada się spokojnie, przyjmuje się je na wiarę — gdzież odnaleźć kryterium ich stałości i trwałości, skoro są niewypróbowanym jeszcze przez życie eksperymentem socjalnym.

Sprzeczność ta będzie usunięta, jeśli zamiast o „hasłach" mówić będziemy o faktach, o zjawiskach życiowych, na które — w ramach ustawy — nie wolno sędziemu zamykać oczu i którym sędzia powinien uważnie się przyglądać i badać. Wówczas żywe i, powiedzmy, dodatnie spostrzeżenia i wnioski (bo hasła mogą być rozmaite) pogłębią wyrok sędziego. Wyższość jurysprudencji francuskiej, której Niemcy jej zazdrościli, polegała na tym, że starała się iść ona ręka w rękę z potrzebami życia.

Nie poszukując niewypróbowanych eksperymentów, lecz drogą indukcji, badając ściśle szczegóły każdej konkretnej sprawy, wyczuwając i uwzględniając realne potrzeby otoczenia, sędzia będzie mógł spełnić swoje zadanie, a skrystalizowany w orzecznictwie jego materiał będzie wskazówką i drogowskazem dla przyszłych reform prawodawczych. „Primum non nocere".

Ale przystosowanie się do wymagań współczesnego życia, tak skomplikowanego, nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Aby życie rozumieć, aby zdać

sobie sprawę, czego ono od nas chce, trzeba posiadać doświadczenie życiowe, a tego żadna teoria, żadne kursa i „skrypty" nie dadzą. Jest to dojrzały owoc długoletniej praktyki sądowej. Wielkiego umiarkowania, wielkiej równowagi należy obecnie wymagać od sędziego, gdy, dzięki nowym ustawom, dzięki nadzwyczaj wielkiej rozpiętości kar, tak wielką nad ludźmi otrzymał władzę. Te cenne przymioty tylko czas dać może.

Szary obywatel — a wszak dla niego, przynajmniej w teorii, wszystko istnieje — najlepiej czuć się będzie wówczas, gdy widzieć będzie, że sędzia nie stoi po żadnej stronie barykady. Omawiając stosunek sędziego do ustawy, znany prawnik Zitelmann powiada: „pojmujemy naszą wolność, jako poddanie się prawu, ale nie sędziemu, nie upatrujemy przymusu w tym, że podlegamy trwałym normom — na nie możemy liczyć, ale upatrywalibyśmy w tym przymus, gdybyśmy wiedzieli, że o naszym majątku rozstrzygać będzie przypadkowy stopień wykształcenia". Do tych słów pozwoliłbym sobie dodać, że w tych razach doświadczenie większą rolę odgrywać powinno, niż wykształcenie. Tym bardziej, że prawnik poznaje prawo dopiero w miarę doświadczenia i zetknięcia się z materiałem faktycznym.

Dodam jeszcze jedno: szanowny autor podnosi kwestię spadkobrania włościańskiego, po dziś dzień nierozstrzygniętą. Piszący te słowa był kiedyś gorącym zwolennikiem spadkobrania uprzywilejowanego, na wzór niemieckiego „Anerbenrecht". Ale było to wówczas, gdy osada mogła utrzymać swojego właściciela. Obecnie, przy istniejących cenach ziemi, pokrzywdzenie reszty spadkobierców nie dałoby się ekonomicznie usprawiedliwić: przez upośledzenie innych spadkobierców nie uratowalibyśmy ani beneficjariusza, ani osady. Nie pozostaje nic innego, jak czekać, póki ceny ziemi nie poprawią się. „Primum non nocere".

EDWARD MUSZALSKI

Kraj, który przestaje potrzebować prawników

(z wrażeń wakacyjnych).

Stolica Norwegii, bo o niej tu mowa, Oslo, leży na krańcu fiordu i posiada wielki port. Woda w mieście nie nadaje się do kąpieli. Jedziemy specjalnym statkiem, kursującym co 20 minut, półtora kilometra na wyspę, gdzie urządzone są łazienki publiczne — osobne dla mężczyzn i kobiet. Rozbieramy się, zostawiając ubranie wraz z całą jego zawartością na wieszaku pośród paru setek innych wieszaków; nie ma najmniejszej obawy, by zegarek lub pugilares gdzieś się zapodział. Po kąpieli wracamy do innej części miasta. Ile to kosztuje? Nic, bo zarząd miasta chce, by wszyscy mogli się kąpać i byli czyści, bezpłatnie więc dostarcza tej przyjemności.

Wysepka w pobliżu prowincjonalnego miasta Moss; na niej cztery namioty, obóz wypoczynkowy — z pełnym zaopatrzeniem; właścicielki, pozostawiwszy wszystko bez opieki, pojechały na dalszą i dłuższą wycieczkę. Przy brzegu łódki uwiązane na linkach. Dlaczego nie zamknięte, przymocowane, sposobem znanym tylko właścicielowi? Zbędnie. W tym kraju zabezpiecza się łódki tylko przeciw falom a nie przeciw ludziom. Rowerów w ogóle się nie przywiązuje ani zamyka; stawia się przy drodze czy przy ulicy, oczywiście tam, gdzie nie przeszkadza to ruchowi.

Muszę Panu powiedzieć jeszcze — mówi mi uprzejmy znajomy urzędnik norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych, znający dobrze sto-

sunki polskie — co w Polsce wydałoby się nie do uwierzenia. jak to u nas w Norwegii otrzymuje się paszport zagraniczny. Obywatel chce wyjechać zagranicę, a nie wie jak to się wyrabia paszport (wewnątrz kraju nie ma jakiegokolwiek przymusu paszportowego), zachodzi więc do komisariatu policji poinformować się. Urzędnik policyjny bierze formularz i pyta: Imię, nazwisko, data, miejsce urodzenia, adres i t. p., po czym: Ma Pan fotografię przy sobie? Szczęśliwie — jest, więc zostaje wklejona. Paszport gotów, ale należałoby potwierdzić te dane i tożsamość. — Ma Pan jakie dokumenty? No tak, mam w domu akt urodzenia, dowód ukończenia szkoły, mogę przynieść. No, nie trzeba, może ma Pan coś przy sobie. Nic, chyba... list adresowany do mnie. Tak, wystarczy. Ach! jeszcze — opłaty: dwie korony. Uprawnienia: wyjazd zagranicę do dowolnych krajów (z kilkunastoma krajami konwencja, że wizy są niepotrzebne) w ciągu dwóch lat dowolną ilość razy.

Takich i podobnych obserwacyj mnóstwo. W obozie zlotu jubileuszowego skautów norweskich, gdzie się znalazłem, w obozie liczącym 6666 skautów różnego wieku i będącym miastem parotygodniowym namiotów, od którego tylko 21 miast Norwegii jest większych, ani sposób znaleźć prawnika, choćby studenta. Jakże inaczej w porównaniu ze zlotem harcerzy w Spale w roku ubiegłym. Ach, jest jeden adwokat z Bergen, ale ten pełni obowiązki komendanta okręgu; ma mnóstwo konferencyj i jest bardzo zajęty.

Zbieram się na odwagę i idę wprost do miasta Moss (8000 mieszkańców), by znaleźć sędziego przy urzędowaniu. Pięciu kolejno zapytywanych tuziemców nie wie, gdzie sędzia (sorenskriver) ma swój lokal urzędowy. Wreszcie oficer policji w ratuszu informuje mnie uprzejmie i dokładnie. Duży nowoczesny dom dwupiętrowy, pełny firm handlowych, na parterze na lewo biuro sędziego (Sorenskriverkontoret). Sędzia pracuje w dużym gabinecie, obstawionym półkami z książkami, do którego przechodzi się przez dwa pokoje bardzo obszerne, widne, czyste, ozdobione kwiatami na oknach, gdzie pracuje czterech sekretarzy (jak się później dowiaduję, jeden z nich właśnie syn tegoż sędziego). Duże ciemne wewnątrz domu pomieszczenie na księgi i akta hipoteczne — archiwum, korytarz, umywalnie. Sympatyczna rozmowa ze starszym już sędzią Taraldem Andreasem Lundewallem, mówiącym po niemiecku, francusku, angielsku, oraz sekretarzami. Sorenskriver — sędzia okręgu wiejskiego — pełni wszelkie funkcje sądownictwa pierwszej instancji: karnego, cywilnego, egzekucyjnego, niespornego, nadto obowiązki pisarza hipotecznego, kierownika rejestru statków i t. p. Sprawy cywilne idą uprzednio do rozpatrzenia przed komisję pojednawczą (Forliksraad), złożoną z laików, wybranych przez radę miejską na lat trzy, a działającą jednoosobowo, podobnie do procedury francuskiej, mającej za zadanie przede wszystkim skłonić strony do pojednania. W sprawach drobniejszych (wierzytelność do 5000 koron, a w innych przedmiot sporu 500 koron), za zgodą stron lub zaocznie komisja pojednawcza może także wydawać orzeczenia obowiązujące. Sorenskriver orzeka (gdy nie ma pojednania) bądź jednoosobowo, bądź, gdy strony tego żądają, w sprawach ważniejszych, z udziałem dwóch ławników - laików. Sprawy karne drobniejsze podlegają orzecznictwu administracyjnemu policji, od której nakazów karnych przysługuje odwołanie do sędziego. O występkach orzeka sorenskriver (kary do lat pięciu), który też jest sędzią śledczym w sprawach z oskarżenia o zbrodnie. Pytam o statystykę spraw. Rocznie rozpoznaje sędzia w Moss

w okręgu, obejmującym 34000 miesz., około 250 spraw karnych i około 80 cywilnych; poza tym kilka upadłości (z podziału funduszów przypada przeciętnie 40 — 60% wierzytelności) i spraw działowych i inne niesporne. Pytam czy mógłbym być obecny przy rozprawie? „A no dziś właśnie miałem sprawę karną; szkoda, że nie był Pan przed paru godzinami. Chodziło o to, że wbrew zakazowi ustawowemu obywatel pił alkohol publicznie na ulicy. Policjant zwrócił mu uwagę; ten zaczął się kłócić, więc policjant wymierzył mu karę 20 koron. Skazany odwołał się do sądu, ale ja po rozprawie utrzymałem nakaz w mocy". A więc to jedna z dwustu pięćdziesięciu spraw rocznie norweskiego sędziego. W Moss sorenskriver nie ma specjalnej sali na rozprawy; odbywają się one w sali rady miejskiej, względnie biblioteki miejskiej.

Sędzia narzeka na mnogość ustaw — wciąż się zmieniają. Na biurku leży wśród ksiąg podręcznych pokaźny tom: Norges Lover (Ustawy Norwegii) 1682 — 1934 — zbiór wszystkich aktualnych ustaw, opracowany przez fakultet prawniczy w Oslo z udziałem sędziów. Wszystko, co obowiązuje, — na 1600 stronicach! Zróbmy mały przegląd: z pierwszej wielkiej kodyfikacji Norske Lov króla Chrystiana V z 14.IV. 1688 obowiązuje jeszcze wiele przepisów o kościele państwowym ewangelickim, stosunkach rolnych, stosunkach między służbą a pracodawcą, prawo łowieckie i różne inne. Dotychczas nie ma pełnej kodyfikacji prawa cywilnego, a obowiązują tylko poszczególne ustawy, jak o prawie spadkowym z roku 1854, ustawy ziemskie z r. 1821 (interesujące odrębności co do pierwszeństwa najstarszego syna w gospodarstwie i prawa wykupu sprzedanej ziemi przez rodzinę); dużą rolę gra prawo zwyczajowe, orzecznictwo i nauka prawa. Wobec starodawnego przepisu, a obecnie także wobec ustawy z r. 1860, zobowiązującej do ogradzania posiadłości rolnych, prawie nie ma spraw granicznych. Prawo małżeńskie obowiązuje od r. 1918 (z reguły — śluby kościelne w panującym kościele protestanckim, zawarcie małżeństwa cywilne, równorzędne z kościelnym, uznanego przez państwo kościoła); stosunki majątkowe małżeńskie reguluje ustawa z r. 1927 (wspólność majątkowa, okazująca swe skutki dopiero przy podziale, przedtem dyspozycja każdej ze stron, rejestr umów majątkowych). Kodeks karny z r. 1902, procedura karna z r. 1887, ustawy z 13.VIII.1915 o sądach, o procedurze cywilnej i postępowaniu egzekucyjnym obowiązują od r. 1927 a właściwie nawet całkowicie dopiero od 1.VII. 1936. Nie ma odrębności prawodawstwa handlowego od cywilnego. Szereg ustaw, związanych z handlem, jednaki dla trzech państw skandynawskich — wekslowa, czekowa, o rejestrze handlowym z r. 1891 (niewielkie różnice z naszym). Ustawa o rejestrze statków z r. 1901.

Obecnie właśnie więcej pracy mają sędziowie, bo weszła w życie nowa ustawa hipoteczna, właściwie ustawa o publicznej rejestracji (Tinglysingloven av 7.VII.1935), gdyż obejmuje nie tylko rejestrację prawa własności gruntowej i hipoteki, ale i sytuacyj prawnych osobowych, przeprowadzone egzekucje, upadłości, ubezwłasnowolnienie, przysposobienie, i t. d. Prowadzenie ksiąg gruntowych to najważniejsze i największe zadanie sorenskrivera. Systemat hipoteczny — nowy, wzorowany na austriackim. Pod względem technicznym interesujące są księgi wykazu hipotecznego (Grundbok), a właściwie skoroszyty, gdyż kartki dowolnie można wyjmować i wkładać; dla każdej nieruchomości wykaz obejmuje jedną kartę (formularz przygotowany), zawierającą krótkie dane oznaczenia i rozmiaru nieruchomości: dział A) o stanie własności (osoby i ty-

tuły), dział B) o stanie obciążeń; w razie zapisania całej karty można tuż załączyć drugą, stanowiącą ciąg dalszy. Oddzielnie zeszywa się dokumenty, czy właściwie odpisy dokumentów, gdyż z reguły interesant przedkłada oryginał, z którego robi się odpis lub tylko wyciąg części hipotecznie istotnych; oryginał zwracany jest interesantowi (z pieczątką, że wciągnięto do ksiąg), a odpis względnie wyciąg wszyty zostaje do zbioru dokumentów, również mającego dział A i B. Zdziwienie moje budzi, że odpisy są robione na maszynie i nie są przez nikogo poświadczane; tak samo nie ma żadnych podpisów na wykazie hipotecznym. Po co? dziwi się i sorenskriver i sekretarz. Ich też zdziwienie budzi moja wzmianka o technicznie wyższym systemie ksiąg według polskiego systematu hipotecznego naszych ziem centralnych i wschodnich, gdy ta sama księga obejmuje i wykaz i dokumenty dla każdej z nieruchomości z osobna. Prócz wykazu prowadzi się dziennik wpływu pism hipotecznych (Dagbok) i różne skorowidze. Stylistyka zwięzła i jasna zarówno wykazów, jak dokumentów. Nie ma w ogóle aktów notarialnych. Dla aktu sprzedaży nieruchomości wystarcza pismo podpisane przez strony i dwóch świadków jakichkolwiek . Procedura ,rejestracyjna może odbyć się przez pocztę. W Norwegii nie ma w ogóle zorganizowanej instytucji notarialnej i nie odczuwa się potrzeby aktów notarialnych. Potrzebnych poświadczeń, załatwianych u nas przez notariuszy, dokonywają sorenskriverzy, adwokaci lub inni funkcjonariusze publiczni przy swych czynnościach lub obok nich, jako czynności dodatkowe, stosownie do poszczególnych ustaw i potrzeb. Sorenskriverów w całym kraju jest 86 (po jednym na okręg wiejski). Równorzędnymi sędziami trybunałów I instancji w miastach większych są Byfogd lub Bydommer — sędziowie miejscy, w liczbie 15 w całym kraju, stojący na czele sądów miejskich (Byretten); ich kompetencje są o tyle różne, że część funkcyj, zwłaszcza sądownictwa niespornego i rejestracyj spełniają w niektórych miastach osobni urzędnicy, działający stosownie do podziału funkcjonalno-historycznego, nie zaś ustanowieni według specjalnego z góry powziętego planu organizacyjnego.

Wiele tych i innych wiadomości zaczerpnąłem z rozmowy z sędzią Lundewallem w Moss i później z doskonałym prawnikiem Iwarem Lunde w norweskim ministerstwie spraw zagranicznych, z adwokatem Sonbergiem w Oslo i kilkunastoma innymi osobami.

Wracając do organizacji sądowej i procedury zaznaczę, że w sprawach cywilnych o wartości sporu do 5000 koron przysługuje odwołanie do sądu apelacyjnego (Lagmannsrett); jest ich w kraju trzy: Oslo, Bergen, Trondheim (inaczej Nidaros). Te sądzą w kompletach trzyosobowych, ewentualnie jeszcze zwiększonych o dwóch ławników - laików. W sprawach o większym przedmiocie sporu od orzeczenia sądu apelacyjnego przysługuje rewizja do Sądu Najwyższego (Hooiesterett). Procedura wzorowana na austriackiej. W sprawach karnych o zbrodnie sąd pierwszej instancji przeprowadza śledztwo; jeśli oskarżony przyznaje wszystkie okoliczności i kara nie przekracza dziesięciu lat więzienia, może też wyrokować. W zasadzie sprawy o zbrodnie — gdy kara przekraczać może pięć lat więzienia — podlegają kompetencji sądu przysięgłych (cztery w kraju: Oslo, Kristiansand, Trondheim, Tromsoe), w którym o winie orzeka dziesięciu przysięgłych, a o karze trzech sędziów koronnych (przewodniczący i dwaj wyznaczeni w tym celu przez króla na jeden rok). W tych sprawach przysługuje rewizja tylko w kwestiach zastosowania ustawy i wymiaru kary do sądu najwyższego, do specjalnej izby

(Hooiesterettskjaeremalsutvalg), której zadania najlepiej obrazuje przetłumaczenie nazwy na język francuski: chambre des requêtes. Sąd Najwyższy orzeka z reguły w kompletach siedmioosobowych.

Uposażenie sędziów I instancji i apelacyjnych — rocznie 7200 — 9000 lub 9900 koron zależnie od miejscowości i po 450 lub po 900 koron dodatku co trzy lata: po 3, 6 i 9 latach służby. Obecny kurs korony odpowiada zł 1,35; w stosunkach płatniczych w Norwegii korona mniej więcej odpowiada złotemu — przy znacznych różnicach w cenach poszczególnych artykułów i stosunkowo droższej na ogół pracy a tańszym budownictwie i mieszkaniu. Uposażenie sędziów sądu najwyższego (etatów 18) rocznie koron 12.600 *). Przewodniczący wyższych sądów mają nieco większe uposażenie. Prezes Sądu Najwyższego 16.200 koron. Ogółem ilość sędziów wynosi w kraju około stu pięćdziesięciu.

Prokuratura składa się z jednego naczelnego prokuratora (Riksadvokat) o uposażeniu sędziego sądu najwyższego i czternastu prokuratorów (Statsadvokat) o uposażeniu sorenskriverów, z których czterech urzęduje w stolicy Oslo a pozostałych dziesięciu w reszcie kraju. W drobniejszych sprawach oskarża przedstawiciel policji, w poważniejszych — oskarżenie na rozprawie powierzane jest z urzędu adwokatom za wynagrodzeniem 20 — 30 koron za posiedzenie (dzień). Sędziowie i prokuratorzy korzystają z zupełnej niezawisłości i niedopuszczalne jest przeniesienie służbowe bez ich zgody.

Miałem sposobność obejrzenia nowego, przed kilku laty oddanego do użytku gmachu sądowego w Bergen, (miasto o 100000 mieszk.), kilkopiętrowego z pięknym hallem, windami, gumowymi chodnikami, przestronnymi korytarzami i salami. Z nim łatwo było porównać polskie gmachy publiczne, przyznając przewagę na korzyść Norwegów: ich o wiele większą praktyczność i zarazem zamożność, wymagającą między innymi dużej przestrzeni i wygody dla każdego sędziego i urzędnika, bez przesady w urządzeniach, a przede wszystkim schludność i czystość. Toż samo charakteryzuje dawniejszy (z przed trzydziestu laty) gmach w Oslo. Duża ilość umywalni z mydłem i ręcznikami, nie tylko dla sędziów i adwokatów, ale także w pokojach dla świadków, na korytarzach i t. d.; należy tu wspomnieć o tym drobnym, zdawałoby się, fakcie dla podkreślenia właśnie kontrastu z naszymi stołecznymi czy małomiasteczkowymi w tym względzie stosunkami. Sale sądowe w rozkładzie niewiele różnią się od naszych. Ciekawe, że z boku stołu sędziowskiego znajduje się miejsce dla przedstawiciela narodu — „świadka sądowego" (rettsvidne) t. j. osoby (zdaje się najczęściej kobiety), powoływanej ze specjalnej listy, analogicznej do listy przesięgłych, dla kontroli rozprawy sądowej, o której działalności czy ściślej przysłuchiwaniu się obradom pisze protokólant: „świadek sądowy nic nie miał do powiedzenia". Uderzający brak na sali jakichkolwiek symbolów państwowych: herbu, flagi, portretu króla. Czasem tylko krzesło przewodniczącego zdobione zakończeniem, przedstawiającym lwa Norwegii z herbu państwowego.

Zwiedzając gmach w Bergen, zastałem wakacyjne pustki. W Oslo szczęście o tyle dopisało, że natrafiłem na rozprawę śledczą w sprawie, emocjonującej wszystkie dzienniki. Sprawa pani Köber — „Köbersaken" — wielkimi literami na pierwszych stronach pism stołecznych, duże też sprawozdania w czasopismach prowincjonalnych. Tło: Pani Köber— uczestniczka seansów spirytystycznych; ojciec jej ubezpieczony był na

*) Z dodatkiem po 450 koron po 3 i 6-tym roku służby.

życie na 60.000 koron; w kąpieli w morzu, gdy była tam Köber, znaleziono zwłoki ojca ze śladami uduszenia, czy walki; później zawiłe tłumaczenia i opowiadania; przekazy pieniężne do Danii — oskarżenie o ojcobójstwo. Tymczasem — śledztwo, właśnie badanie poczytalności oskarżonej. Niewielka sala pełna. Sędzia, prowadzący śledztwo, bez togi za stołem prezydialnym (na rozprawach głównych sędziowie orzekający używają czarnych tóg bez kołnierzy, ozdób i wypustek), na stole kilkanaście tomów podręcznych książek. Przewodniczący dyktuje protokół maszyniście piszącemu odrazu kilka egzemplarzy (strony z reguły otrzymują odbitki protokółu). Po prawej adwokat z ramienia oskarżenia publicznego do tej sprawy ustanowiony specjalnie, w asyście urzędnika policyjnego, zaopatrzonego w pliki aktów; po lewej — adwokat obrońca; obaj przy dużych pulpitach na wygodnych fotelach. Przed złożeniem sędziemu wniosku czy dokumentu w toku rozprawy po cichu porozumiewają się między sobą, okazując nawzajem papiery, które jeden z nich potem składa. Przy sędzi biegły lekarz urzędowy, obok nieco z tyłu drugi biegły — lekarz — sławny profesor psychiatra. Obok też pilnie słuchająca dama-rettsvidne. Dwa duże stoły pośrodku dla prasy, dziesięciu przy każdym dziennikarzy pracuje, pilnie i szybko zapisując skrawki papieru. Jest ciepło, więc kilku z nich powiesiło swe marynarki na klamkach otwartych okien. Na parapecie okna siedzi chłopiec z drukarni, do którego zwraca się dziennikarz, doręcza mu rękopis, by biegł zaraz, do składania, bo za godzinę wychodzi numer dziennika. Jeden z dziennikarzy w wolnej chwili podpisuje jakieś weksle. Specjalne ławy dla adwokatów i studentów. Nieliczne ławy dla publiczności wypełnione. Dłuższy czas trwa wciąż badanie oskarżonej Köber, która siedzi w fotelu między miejscem dla świadków a stołem sędziowskim i odpowiada na pytania biegłego lub sędziego.

Adwokatem (sakförer) zostaje każdy ukończony prawnik, który na egzaminach uniwersyteckich otrzymał stopień dobry lub celujący (nie zaś tylko dostateczny), odbył praktykę i względem którego ministerstwo sprawiedliwości dopełniło odpowiednich formalności dopuszczenia. Praktyka dwuletnia, bądź w sądzie, bądź u adwokata , wymagana jest dopiero od r. 1934. W sądzie apelacyjnym (Lagmannsrett) może występować adwokat dopiero po dwuletniej pracy adwokackiej. Występować przed sądem najwyższym mogą tylko specjalni adwokaci (Hooiesterettsadvokat), którzy spełnili następujące warunki: 1) mieli w uniwersytecie stopień celujący (a więc prawnik, kończący uniwersytet ze stopniem dostatecznym lub dobrym, nigdy nie może zostać adwokatem przed sądem najwyższym), 2) dwa lata praktyki adwokackiej w charakterze sakförera, 3) obronili trzy sprawy próbne przed sądem najwyższym i ten uznał obronę za dobrą. Sprawy takie musi otrzymać adwokat (proovadvokat) od swych klientów i muszą to być sprawy zawikłane pod względem prawnym.

Adwokatura w Norwegii jest zawodem całkowicie wolnym. Nie ma korporacji samorządowej, ani korporacyjnego nadzoru legalnego, ani też ściślejszego nadzoru ze strony organów państwowych. Wielu adwokatów należy do związku zawodowego adwokatów (Norsk Sakförer forening), pełniącego funkcje obrony ich interesów. Ciężarem zawodu są obrony względnie oskarżenia z urzędu płatne po 20 — 30 koron za posiedzenie. Szczególnie dochodowe są sprawy upadłościowe i działów spadkowych. Sąd zasądza od strony przegrywającej koszty wynagrodzenia adwokackiego według zwyczajowej taksy minimalnej, ale unormowana taryfa tych

kosztów istnieje tylko właściwie dla spraw wekslowych w Oslo. W Oslo i większych miastach adwokat posiada zwykle kancelarię w środku miasta, a mieszka gdzie indziej, najczęściej poza miastem. Kancelarie są czynne w tych samych godzinach, co sądowe — od 9 do 15, zwykle klientów przyjmuje adwokat w godzinach 10 — 14, o ile nie jest zajęty rozprawą. Po południu nie zajmuje się pracą. Kancelarie najczęściej są pojedyncze, a nie łączne kilku adwokatów i zatrudniają nieliczny personel, jedna lub dwie osoby pomocników lub maszynistek. Reklama w czasopismach jest dozwolona, o ile chodzi o wskazywanie adresu i specjalności, ale nie cen i t. p. Adwokatów jest oczywiście za dużo, gdyż lista ich wykazuje: sakförerów w Oslo 895, poza tym ok. 1200 w kraju, hooiesterettsadvokater w Oslo 316, poza tym w kraju 114, z tych liczb ok. 15% faktycznie nie wykonywa praktyki, bądź zajmując czasowo inne stanowiska, bądź będąc już rentierami.

Liczby te rażą specjalnie w kraju, gdzie na tle wysokiej na ogół uczciwości i moralności coraz mniej potrzeba... prawników.

Projekt nowej konstytucji sowieckiej

Dnia 11 czerwca r. b. prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. po wysłuchaniu referatu przewodniczącego komisji konstytucyjnej Stalina postanowiło przyjąć projekt nowej konstytucji sowieckiej, wygotowany przez tę komisję, podać go do wiadomości ogólnej i wyznaczyć na dzień 25 listopada r. b. wszechzwiązkowy zjazd sowietów w celu przyjęcia nowej konstytucji. W wykonaniu tego postanowienia odbito 15 milionów egzemplarzy tego projektu, założono setki kółek do jego badania, ogłoszono tysiące artykułów w prasie sowieckiej i wkrótce projekt ten znajdzie się na warsztacie prac najwyższego organu prawodawczego, jakim jest wszechzwiązkowy zjazd sowietów.

Badając powyższy projekt należy bezstronnie stwierdzić zmierzch teorii komunizmu. Jeszcze kilkanaście lat temu Lenin pisał, że „demokracja jest jedną z form państwa burżuazyjnego, której bronią tylko zdrajcy prawdziwego socjalizmu" i pierwsza konstytucja sowiecka, której zasady były dotychczas niewzruszalne, twierdziła o likwidacji własności prywatnej, o pozbawieniu praw wszystkich eksploatatorów i miała ustanowić komunizm nie tylko bez podziału na klasy, lecz nawet i bez władzy państwowej.

Obecnie Stalin likwiduje wszystkie te mrzonki teoretyczne, kapitulując właściwie przed demokracją, ba nawet wzmacnia stan drobnego posiadania, a więc znienawidzonego „drobnomieszczaństwa" i uprawnia je, jako „źródło zamożnego życia wszystkich pracujących". Oczywiście, dyktatura proletariatu pozostaje, lecz nieco w innej formie: według projektu dyktatura ma kontrolować sama siebie i to w drodze parlamentarnej z tym, że parlament będzie się składał z ludzi, powołanych do tych funkcyj przez dyktatora.

Najciekawszym punktem projektu, który autorzy specjalnie podkreślają, jest ustanowienie wzamian jednoosobowego prezydenta - kolektywnego w osobach 37 członków prezydium rady najwyższej (wierchownawo sowieta); po drugie — rząd sowiecki będzie nie tylko odpowiedzialny przed przedstawicielami ludu, lecz bezpośrednio przez ten lud będzie formowany, i wreszcie projekt wysuwa zasadę niezawisłości władzy sądowej i podporządkowanie sędziów wyłącznie prawu.

Zarówno według starej jak i nowej konstytucji sowieckiej Związek sowiecki jest państwem federalnym, które obecnie liczy 11 członków — republik związkowych, przy czym stary podział na sowiety miejskie i krajowe, które następnie wybierały swych przedstawicieli na zjazdy sowietów do wszechzwiązkowego włącznie — podział wybitnie hierarchiczny — będzie zastąpiony przez nowy — parlamentarny wybór rad miejskich i krajowych, których przedstawiciele będą wybierani na zasadach demokratycznych, obowiązujących w kulturalnych krajach świata. Najwyższym organem władzy Związku jest Rada Najwyższa (wierchownyj sowiet), mająca charakter dwuizbowy a więc składająca się z rady związkowej i rady narodowościowej. Radę związkową wybiera się co cztery lata według normy — jeden przedstawiciel na 300 tysięcy mieszkańców. Rada narodowościowa, posiadająca prawa rady związkowej, składać się będzie z członków, wybranych na cztery lata przez rady poszczególnych republik związkowych. Sesje tych dwóch rad odbywać się będą dwa razy do roku i będą zwoływane

przez prezydium Rady Najwyższej, które właściwie pełni obowiązki prezydenta republiki. Prezydium ma prawo rozwiązywania izb, wydawania ustaw, uchylania postanowień i rozporządzeń rządu i poszczególnych rad, prawo łaski, mianowania dowódców wojskowych, ogłoszenia mobilizacji i wojny, ratyfikację umów międzynarodowych itp. Przy tak szeroko zakrojonej konstytucji można byłoby obawiać się o skład parlamentów i wzrost opozycji, której nie brak w sowietach, jak to wyraźnie stwierdzają ostatnie procesy sądowe. W celu uniknięcia niepożądanych niespodzianek system wyborczy zbudowany został w ten sposób, że prawo zgłaszania kandydatów na posłów mają wyłącznie organizacje, a więc partyjno - komunistyczne związki zawodowe, kooperatywy, t. j. organizacje, opanowane przez kompartię, wobec czego skład parlamentów jest z góry przewidziany.

Dla prawnika najciekawszym punktem nowej konstytucji jest zupełnie nowy podział władzy sowieckiej. Według starych zasad sowieckich władza wykonawcza i prawodawcza w Sowietach łączyła się tak ściśle, że ich granice prawie że były nieuchwytne. Prawodawcą mógł być każdy organ wykonawczy — np. rada komisarzy ludowych — i trudno było odróżnić zwykłe rozporządzenie od ustawy. Obecnie art. 32 projektu wyraźnie głosi, że władza prawodawcza w Z. S. S. R. przysługuje jedynie radzie najwyższej a więc rada komisarzy ludowych będzie tylko organem wykonawczym. Ideę prawa ma wychowywać w obywatelu sowieckim szereg artykułów, gwarantujących wolność prasy, słowa, zebrań, coprawda jedynie „w związku z interesami ludu pracującego i w celu wzmocnienia ustroju socjalistycznego", wobec czego w innych wypadkach wszystkie te przywileje należy uznać za wręcz iluzoryczne; dalej — projekt uznaje prawo każdego obywatela do pracy, wykształcenia i wypoczynku oraz do ubezpieczenia na starość. Zasada klasowości, tak jaskrawo podkreślona w poprzednich sowieckich aktach konstytucyjnych, nie spotyka się w projekcie; art. 123 głosi, że wszyscy obywatele, niezależnie od narodowości i rasy, są równouprawnieni, głoszenie zaś zasad supremacji jednej rasy czy narodowości nad drugą jest karalne; brak jest w projekcie zwykłych napaści na „eksploatatorów". Wolność sumienia ma zabezpieczyć art. 124, który właśnie w tym celu ogłasza rozdział państwa i kościoła oraz kościoła i szkoły. Wolne wykonanie obrzędów religijnych jak też i propagandy bezbożnictwa przyznane zostało każdemu obywatelowi sowieckiemu. Prawo własności, coprawda „socjalistycznej", uznane zostało „za nietykalny fundament ustroju sowieckiego, jako źródło bogactw i potęgi ojczyzny, jako źródło kulturalnego i zamożnego życia wszystkich pracujących". Co więcej, projekt uznaje za wrogów narodu osoby, które dokonują zamachów na to socjalistyczne prawo własności.

Własność ta w projekcie ma trzy rodzaje: przede wszystkim — państwowa. Artykuł 6 uznaje za własność państwową „ziemię, jej wnętrza, wody, lasy, fabryki, kopalnie, środki transportu kolejowego, wodnego i powietrznego, banki, środki łączności, sowchozy" itp. Drugi rodzaj — społeczna własność socjalistyczna. Art. 7 określa ją jako „społeczne przedsiębiorstwa w kołchozach i kooperatywach z ich inwentarzem oraz produkcją tudzież budynkami", lecz w tych kołchozach (gospodarstwach kolektywnych) prócz własności socjalistycznej mieści się także część własności prywatnej, gdyż każda osada kołchoza ma w swym prywatnym używaniu specjalną działkę ziemi oraz jako prywatną własność — gospodarstwo na tej działce, dom mieszkalny, inwentarz żywy i martwy. W ogóle projekt wyraźnie uznaje własność prywatną, dopuszczając ją w art. 9 i 10 jako „drobne gospodarstwo poszczególnych włościan i chałupników, oparte o pracę osobistą z wyłączeniem eksploatacji pracy cudzej". Osobista własność obywatela sowieckiego, wynikająca z jego oszczędności oraz dochodów z pracy, jest wyraźnie broniona przez projekt. Mamy więc niewątpliwą kodyfikację praw drobnego właściciela, rentiera pochodzenia sowieckiego. Jego praw ma bronić niezależny sąd sowiecki, któremu poświęcony jest dziewiąty rozdział projektu. Rozdział ten ma nagłówek: „Sąd i prokuratura", przy czym pierwszy artykuł rozdziału głosi, że na czele wymiaru sprawiedliwości w Z. S. S. R. stoją sądy najwyższe wszystkich republik z Sądem Najwyższym w Moskwie, jako naczelnym. Sądy sowieckie działają przy udziale sędziów przysięgłych z wyjątkami w ustawie przewidzianymi. Sąd Najwyższy ma też charakter nadzorczy, przy czym członkowie jego oraz sądów najwyższych wszystkich republik obierani są na przeciąg lat pięciu przez właściwe rady najwyższe; członkowie sądów krajowych i regionowych obierani są przez właściwe sowiety też na przeciąg lat pięciu. Członkowie sądów ludowych obierani są przez obywateli każdego okręgu na zwykłych zasadach wyborczych na przeciąg lat trzech. Postępowanie sądowe toczy się w języku poszczególnej republiki, lecz każdy nie władający językiem tej republiki ma możność używania swego języka ojczystego. Obrady są jawne z uwzględnieniem prawa oskarżonego do obrony. Art. 112 podkreśla że „sędziowie są niezależni i podporządkowani jedynie prawu". Nadzór nad ścisłym wykonaniem ustaw przez poszczególne komisariaty ludowe (ministerstwa) ich urzędników

oraz przez poszczególnych obywateli sowieckich powierzony został prokuraturze związkowej. Naczelnego Prokuratora mianuje Rada Najwyższa na przeciąg lat siedmiu. Pozostałych prokuratorów mianuje prokurator naczelny na przeciąg lat pięciu. Niezależność ich od administracji podkreśla ostatni artykuł rozdziału, podporządkowując prokuraturę wyłącznie prokuratorowi naczelnemu.

Tak wygląda projekt nowej konstytucji sowieckiej. Przyszłość pokaże, czy miał rację Bismark mówiąc: „zbyteczne jest wydawanie ustaw tam, gdzie rządzenie jest niesumienne".

S. Wołyński.

Najwyższy Trybunał Administracyjny o nieusuwalności sędziowskiej

Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie (L. Rej. 10192/32) ze skargi dr. Teodora Karola Pokornego, sędziego śledczego we Lwowie, na zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 września 1932 r. wprowadzone w wykonanie zarządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 10 września 1932 r. Nr. III. O. 10949/32 w przedmiocie przeniesienia w stan spoczynku, wydał wyrok, *oddalający skargę jako nieuzasadnioną,* z następujących powodów:

„Skarżący zarzuca, iż przeniesienie go w stan spoczynku nie nastąpiło na wniosek Rady Ministrów, jak tego wymaga art. 45 i 76 Konstytucji. Zarzut ten nie jest trafny. Jakkolwiek bowiem art. 45 Konstytucji poz. 267/21 Dz. Ust. postanawia, iż obsadzanie urzędów przez Prezydenta Rzeczypospolitej następuje na wniosek Rady Ministrów, to jednak Prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1928 r. poz. 93 Dz. Ust. w art. 90 § 2 przewiduje, że nominacje sędziów okręgowych, do których skarżący należał, następują na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Postanowienie to Prawa o ustroju sądów powszechnych nie jest sprzeczne z art. 45 Konstytucji, ponieważ Konstytucja nie zawiera ani w powołanym art. 45, ani też w art. 76 kategorycznego przepisu, zastrzegającego mianowanie sędziów wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej — przeciwnie, i jeden, i drugi artykuł odsyłają do ustaw. Rozporządzenia przeto, postanawiającego, iż nominacja sędziego będzie następowała nie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, nie można by było uznać za sprzeczne z Konstytucją: jeśli nie można by było uznać za sprzeczne z Konstytucją postanowienia Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (względnie ustawy), wyłączającego w ogóle nominację sędziów przez Prezydenta Rzeczypospolitej, to nie można również uznać za sprzeczne z Konstytucją postanowienia, nie idącego tak daleko a wyłączającego jedynie jeden moment takiego sposobu mianowania, a mianowicie wniosek Rady Ministrów, — gdyż uznać należy, iż dalej idące uprawnienie zawiera w sobie uprawnienie węższe.

Następnie skarżący opiera szereg zarzutów na twierdzeniu, iż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 23 sierpnia 1932 r. poz. 663 Dz. Ust., na podstawie którego został on przeniesiony w stan spoczynku, przekracza zasięg uprawnień, zastrzeżonych Prezydentowi ustawą z 17 marca 1932 r. poz. 165 Dz. Ust. Zarzuty te nie są trafne, jak to bowiem Najwyższy Trybunał Administracyjny już w wyroku swym z dnia 18 grudnia 1935 L. R. 8683/32 orzekł i szczegółowo uzasadnił, pomienione rozporządzenie nie przekroczyło zakresu pełnomocnictw, i stanowi, stosownie do ust. 2 art. 78 Konstytucji, podstawę do przeniesienia sędziego w stan spoczynku w razie zmiany organizacji sądów; — dlatego też wszystkie zarzuty w tym kierunku Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał za nieuzasadnione, zaś zarzut, dotyczący rzeczywistych, zdaniem skarżącego, przyczyn przeniesienia go w stan spoczynku, Trybunał w tym stanie rzeczy pominął, jako nieistotny, ponieważ przeniesienie w stan spoczynku dokonane zostało z innych przyczyn, a mianowicie na skutek zmiany organizacji sądów, do czego władza, jak wyżej wywiedziono, miała prawo.

Wreszcie nieuzasadniony jest zarzut skargi, polegający na twierdzeniu, iż w danym wypadku nie zachodziła zmiana organizacji sądów. Jak słusznie władza pozwana w odpowiedzi na skargę podnosi, jako zmianę w organizacji sądów uważać należy nie tylko zmianę ich struktury zewnętrznej, unormowanej Prawem o ustroju sądów, lecz także zmiany funkcjonalne, wprowadzone zawartymi w procedurach przepisami o właściwości sądów i kolegiów orzekających; zmiany funkcjonalne sięgają zazwyczaj głębiej w organizację sądów, aniżeli zmiany organizacyjne. W danym wypadku, jak wynika z treści samej rozporządzenia z 23 sierpnia 1932 r. poz. 663 Dz. Ust. (art. 1) zachodziły właśnie takie zmiany funkcjonalne, i zmiany te dostatecznie uzasadniały wszelkie zarządzenia, związane ze zmianą ustroju sądów."

Powyższy wyrok wraz z uzasadnieniem nasuwa następujące uwagi:

Wobec zasadniczej konieczności zmian w administracji wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności w składzie osobowym sędziów, prawodawca wydał dekret z dn. 23.

VIII. 32 r., uprawniający władzę mianującą do przenoszenia sędziów w ustalonym okresie administracyjnym. Jest domniemaniem iuris et de iure, że zmiana prawodawstwa sądowego wywołała takie zmiany w organizacji sądów, które odpowiadają warunkom art. 78 ust. 2 Konstytucji i czynią koniecznym zawieszenie gwarancji nieprzenaszalności sędziowskiej. Jedynym ograniczeniem jest termin ad quem, po czym pomieniona gwarancja wchodzi w moc ponownie. Zastrzeżony czasokres zawieszenia nieusuwalności sędziów dawno w przypadku quaestionis minął, zaś art. art. 75 i 78 Konstytucji przewidziały wyraźnie drogę ustawodawczą, od której różni się droga dekretowania, gdyż dekret podlega zastrzeżeniu zatwierdzenia, jest więc warunkowy i ograniczony pod względem czasu, jest surogatem ustawy, a nie ustawą.

Wyrok N. T. A. L. Rej. 10192/32, uznający w motywach swych zasadność wykładni Ministerstwa Sprawiedliwości, opartej na domniemaniu, iż jako zmianę w organizacji sądów uważać należy nie tylko zmianę ich struktury zewnętrznej, lecz także zmiany funkcjonalne, sięgające zazwyczaj głębiej w organizację sądów, aniżeli zmiany organizacyjne, nie uwzględnił tej okoliczności, iż etatu, zajmowanego przez sędziego Pokornego, nie skreślono, a miejsce jego zajął inny sędzia — według zaś wyroku N. T. A. L. Rej. 2219/26, dotyczącego komisarza P. P., ze względów organizacyjnych można usunąć funkcjonariusza państwowego tylko wtedy, gdy stanowisko jego zostanie reorganizacją objęte i z etatu skreślone, a przecież sędziego Konstytucja lepiej chroni.

Zaskarżone orzeczenie naruszyło zatem nie tylko prawo skarżącego sędziego Pokornego do posunięcia do wyższego stopnia, uposażenia i t. p., ale naruszyło prawo jego w zakresie nieusuwalności, gdyż przeniesienia go w stan spoczynku nie wywołała zmiana w organizacji lub ustroju sądów, w szczególności Sądu Grodzkiego Zamiejskiego we Lwowie, w którym służył, ani Sądu Okręgowego we Lwowie, w którego etat i skład wchodził. *Dr Jerzy Pogonowski*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1936 R.

Nr. 72 — z dnia 24 września — *poz. 517 i 518* — rozporządz. Rady Ministrów z dn. 26 sierpnia, podające ważne z dniem ogłoszenia statuty Muzułmańskiego i Karaimskiego Związków Religijnych.

Nr. 74 — z dnia 30 września — *poz. 525 i 526* — dekrety Prezydenta Rzecz. z dnia 29 września: dający możność sądową odroczenia do 31 marca 1939 r. eksmisji z lokali przedsiębiorstw handl. i przemysł. wyłączonych spod ochrony lokatorów i określający na 12000 zł. sumę dochodu rocznego notariusza lub pisarza hipot. — pozbawiającą lub dopuszczającą kumulację zaopatrzenia emerytalnego — oba w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 75 — z dnia 30 września — *poz. 532 i 533* — dekrety Prezydenta Rzpl. z dn. 30 września — o utworzeniu Państwowego Instytutu kultury wsi i o prowadzeniu państwowego gospodarstwa leśnego — z dniem ogłoszenia.

Nr. 76 — z dnia 6 października — *poz. 536 — 538* — dekrety Prezydenta Rzpl. z dn. 29 września, zawierające: prawo o ustroju sądów wojskowych i przepisy wprowadz. to prawo oraz kodeks wojskow. post. karnego, wchodzące w życie 1 stycznia 1937 r.

Nr. 77 — z dnia 8 października — *poz. 540* — dekret Prezydenta Rzpl. z dn. 29 września, wprowadz. niektóre zmiany w rozporządz. z 24 paźdz. 1934 o ulgach w spłacie długów posiadaczy wiejskich i roln. przedsięb. w bankach państwowych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 79 — z dnia 19 października — *poz. 552* — rozporz. Min. Roln. i Ref. Rol. z dn. 17 września, ogłaszające jednolity tekst ustaw z dn. 22 czerwca r. 1925 o wyścigach konnych.

Nr. 80 — z dnia 22 października — *poz. 553 i 554* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 19 września, tworzące z dniem 1 listopada rb. stanowisko pisarza hipot. przy wydz. zamiejsc. płockiego sądu okręgowego w Mławie oraz z dn. 10 października, włączające z dn. 1 stycznia r. 1937 miasto Warkę do okręgu Sądu Grodzkiego w Górze-Kalwarii; *poz. 555* — obwieszczenie Min. Spraw Wewn. z dn. 25 sierpnia, podające jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz admin. ogólnej.

Nr. 81 — z dnia 26 października — *poz. 564* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 22 paździer. — ustanawiające z dn. 1 listopada rb. stanowiska 3 notar. przy wydziale zamiejsc. płockiego sądu okr. w Mławie oraz zwijające jedno stanowisko not. przy Sądzie Grodzkim w Płocku i 2 przy sądzie Grodz. w Mławie.

Nr. 82 — z dnia 28 października — *poz. 570* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 22 październ. wprowadzające zmiany w rozporz. tegoż Min. z dn. 11 grudnia 1934 o zasadach urządzania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami rolniczymi.

Nr. 83 — z dnia 31 października — *poz. 573* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 21 październ., uznające Izby inżynierskie, Stowarzysz. Architektów R. P., Naczel. Organizację Inżynierów i takąż Stowarzyszeń Technicznych R. P. za właściwe do wydawania opinii w sprawach odpowiedzialności osób przy kierowaniu robot. budowl. i sporządzaniu projekt. tych robót; obowiązuje na obszarze Państwa bez woj. śląskiego z dniem ogłoszenia, a w wojew. poznań. i pomorsk. od 5 marca 1938 r.

Nr. 84 — z dnia 5 listopada — *poz. 581, 582 i 584* — dekrety Prezydenta Rzpl. z dn. 3 listopada: ogłaszający prawo karne skarbowe, wchodzące w życie dn. 1 kwiet. r. 1937, tworzący Polski Instytut Rozrachunkowy do czynności związanych z umowami Państwa lub uprawn. instytucji z zagranicą i o ulgach w spłacie niektórych zobowiązań gmin wiejskich wobec Skarbu Państwa, instytucyj ubezpiecz. społecz., Powsz. Zakładu Ubezpiecz. Wzajem. i Zakładu Ubez. Wzajem. w Poznaniu — oba ostatnie dekrety w mocy z dniem ogłoszenia; *poz. 591 i 592* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 30 października rb. kasujące lub obniżające do połowy niektóre opłaty sądowe, notarialne i hipoteczne za czynności związane z konwersją i uporządk. długów rolnicz. z dniem ogłoszenia oraz przenoszące z dniem 1 grudnia rb. księgi hipot., dotyczące pow. gostyńskiego, z Warszawy do Płocka.

Nr. 85 — z dnia 7 listopada — *poz. 593* — dekret Prezydenta Rzpl. z dn. 4 listopada, ustanawiający od dn. 1 stycznia 1937 nowe przepisy o państw. podatku gruntowym; *poz. 594* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 13 październ. o sposobie opracowania planów zabudowania — w mocy z dniem ogłoszenia; *poz. 596* — rozporz. Min. Komunik. z dn. 20 października o nowych tablicach rejestracyjnych pojazdów mechanicznych obowiąz. od 1 lutego r. 1937.

Nr 86 — z dnia 10 listopada — *poz. 601* — dekret Prezydenta Rzeczp. z dn. 9 listopada wprowadz. niektóre zmiany w ustawie z dnia 23 maja 1924 o powszech. obow. wojskow., ważne od 1 stycznia 1937 r. *poz. 602* — rozporządz. Rady Min. z dn. 7 listopada o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia niektórych kategorii robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowych i samorządowych — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 87 — z dnia 17 listopada — *poz. 609 i 610* — rozporządz. Min. Spraw Wojsk. z dnia 29 październ.: o warunkowym zwolnieniu osób skazanych i o opłatach za odpisy z akt — w wojskowym postęp. karnym — z mocą od 1 stycznia 1937 r.; *poz. 612* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 9 listopada, ustalające z dniem 1 stycznia r. 1937 liczbę sędziów śledczych: dwóch w Nowogródku i po jednym w Baranowiczach i Stołpcach.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 15 — z dnia 15 października r. 1936 zawiera: zarządzenia Ministra z dn. 10 październ.: — oznaczające na 12 liczbę wydziałów Sądu Okr. w Warszawie — t. j. 6 cywiln. (wraz z niesporn.), 2 handlowe, 3 karne i 1 karny skarbowy — od dnia ogłoszenia, i zwijające od 1 listopada r. b. jedno stanowisko pisarza hipot. przy sądzie okręgowym w Płocku; okólniki Ministra Nr 1814/II A/36 — wyjaśniający § 255 reg. karn., Nr 1815/II A/36 — w sprawie wpisyw. do repert.. skarg na orzeczenia urzęd. rozjemczych do gospodarstw wiejskich; uchwałę całej Izby Cyw. Sądu Najw. z dn. 25 maja r. b. o tym, że art. 135 prawa o notariacie ma zastosowanie do umów i aktów, które nie zostały uregulowane przez Kod. Zob. oraz postanowienie Izby Karnej Sądu Najw. z dn. 5 maja r. b. w sprawie wykładni art. 2 ust. 3 ustawy o amnestii z r. 1936, t. j. że przepadek przedmiotów i narzędzi przestępstwa musi nastąpić przy zastosowaniu amnestii, gdyż sprawca przestępstwa „przebaczonego" nie powinien korzystać z owoców przestępstwa, gdyż inaczej miałoby miejsce nie przebaczenie lecz premiowanie przestępstwa i zachęta do jego popełnienia w przyszłości.

Poradnia prawnicza

Sędziemu P. B. w Piotrkowie.

1. P y t a n i e: *Czy należy uwzględnić prośbę oskarżonego o wyznaczenie mu obrony z urzędu (art. 89 lit. b K. P. K.), wniesioną już po rozpoczęciu rozprawy, i po zarządzeniu dłuższej przerwy (art. 459 § 2 K. P. K.)?*

O d p o w i e d ź: K. P. K. nie ustanawia terminu dla zgłoszenia prośby o wyznaczenie obrońcy z urzędu (Zb. orz. 165/30). Oskarżony może przeto zgłosić prośbę na-

wet po rozpoczęciu rozprawy, a sąd powinien ją uwzględnić, jeżeli zachodzą ustawowe warunki do wyznaczenia obrońcy (art. 89 lit. b, K. P. K.). W szczególności w razie zarządzenia dłuższej przerwy w rozprawie — nie ma żadnych przeszkód do wyznaczenia obrońcy. Sąd mógłby prośbie oskarżonego zgłoszonej zbyt późno odmówić tylko wtedy, gdyby jej uwzględnienie musiało spowodować odroczenie lub dłuższą przerwę rozprawy, a zachodziło przy tym uzasadnione podejrzenie, że oskarżony umyślnie zgłosił prośbę zbyt późno, aby spowodować przewleczenie postępowania karnego. Byłoby to wtedy równoznaczne z nadużyciem przez oskarżonego jego uprawnień procesowych.

2. Pytanie: *Jak zredagować sentencję wyroku skazującego za zniesławienie, jeżeli co do niektórych (ale nie wszystkich) zarzutów oskarżony przeprowadził dowód prawdy?*

Odpowiedź: Należy w ustaleniu czynu przypisanego oskarżonemu (art. 369 p. a K. P. K.) wymienić tylko te zarzuty, w których sąd dopatrzył się znamion zniesławienia. Z porównania czynu zarzuconego oskarżonemu (art. 368 p. c K. P. K.) z czynem mu przypisanym będzie widoczne już na podstawie sentencji wyroku, że oskarżenie nie utrzymało się we wszystkich punktach. Reszta należy do ewentualnego uzasadnienia wyroku. Nie można natomiast uniewinniać oskarżonego od poszczególnych zwrotów zniesławiających, należących do tego samego oświadczenia; kilka bowiem zarzutów zniesławiających, zawartych w jednym oświadczeniu (np. w artykule dziennikarskim) stanowi jeden czyn przestępny, według miarodajnych dla oceny tożsamości czynu kryteriów naturalistycznych (jedność zamiaru, ścisły związek czasowy, i miejscowy). K. P. K. nie przewiduje uniewinnienia od poszczególnych fragmentów jednego i tego samego czynu przestępnego, przy równoczesnym skazaniu za „resztę” czynu.

3. Pytanie: *Czy nieprzyzwoite zachowanie się jednego z domowników podczas rewizji, dokonywanej przez policję w prywatnym mieszkaniu, stanowi przestępstwo z art. 128 K. K.?*

Odpowiedź: Tak, jeżeli sprawca ma świadomość, że jego zachowanie się jest nie tylko niewłaściwe, ale wręcz nieprzyzwoite, co niewątpliwie chyba zachodzi w podanym przez p. Sędziego przykładzie. Przepis art. 128 K. K. chroni powagę urzędowania, naruszoną przez zachowanie się sprawcy, niezależnie od miejsca urzędowania. Policja Państwowa jest organem państwowym. Okoliczność, że poszczególne funkcje urzędowe policja z natury rzeczy spełnia przez swych funkcjonariuszy — nie pozbawia ich urzędowania ochrony z art. 128 K. K. Nieprzyzwoite zachowanie się nie godziło przecież w podanym przykładzie w osobę indywidualnie określonego funkcjonariusza, lecz w powagę czynności urzędowej przez niego spełnionej.

4. Pytanie: *Czy na postanowienie sądu grodzkiego o umorzeniu dochodzenia służy pokrzywdzonemu zażalenie, czy też prawo samodzielnego wzniesienia oskarżenia wyłącza drogę zażalenia?*

Odpowiedź: Według Śliwińskiego (Proces Karny Część ogólna, str. 180 — 182), którego pogląd w zasadzie podzielamy, prawo wniesienia oskarżenia w myśl art. 67 K. P. K. nie pozbawia pokrzywdzonego prawa zażalenia na postanowienie sądu grodzkiego o umorzeniu dochodzenia, wydane na podstawie art. 249 K. P. K. Jak wynika z pouczenia na urzędowym formularzu zawiadomienia pokrzywdzonego o umorzeniu dochodzenia (Druk. M. S. Nr. 125 (d. 110) K. P. K.) — pogląd ten podziela także Ministerstwo Sprawiedliwości. Nie da się jednak zaprzeczyć, że kwestia ta należy do bardzo wątpliwych i spornych. Szczegółowe jej wywiedzenie wymaga obszernego studium, na które oczywiście nie miejsce w tym dziale.

5. Pytanie: *Czy oskarżonego o użycie w bójce niebezpiecznego narzędzia (art. 241 K. K.) należy uniewinnić od oskarżenia, czy też umorzyć postępowanie, jeżeli okaże się, iż w czynie mu zarzuconym mieszczą się jedynie znamiona przestępstwa z art. 237 lub 239 K. K. (ściganie z oskarżenia prywatnego?).*

Odpowiedź: Należy umorzyć postępowanie ze względu na brak uprawnionego oskarżyciela. Przedmiotem wyrokowania jest bowiem czyn zarzucony jako pewne „historyczne zdarzenie”. Tożsamość czynu istnieje także wtedy, gdy wyniki przewodu sądowego wykazują nowe momenty faktyczne poprzednio nieznane lub *nieprzytoczone przez oskarżyciela,* nie wyłączając takich, które kwalifikują czyn łagodniej lub surowiej (por. S. N. Zb. orz. 4/32). Tożsamość czynu istnieje zatem, gdy w określonym zajściu ujawnią się elementy lekkiego uszkodzenia ciała (art. 237 K. K.), odpadną natomiast elementy bójki z art. 241 K. K. (np. okaże się, że narzędzie, którego oskarżony użył, nie było niebezpieczne). Do wniesienia oskarżenia o czyn w ten sposób skrystalizowany w świetle wyników rozprawy, nie był uprawniony oskarżyciel publiczny, uprawnionym okazuje się natomiast pokrzywdzony. Zachodzą zatem przesłanki do umorzenia postępowania z oskarżenia publicznego (art. 2 i 3 K. P. K.), natomiast uniewinnienie oskarżonego byłoby uzasadnione tylko wtedy, gdyby w czynie mu zarzuco-

nym, tak jak on się ujawnił na rozprawie, nie było w ogóle znamion *żadnego* przestępstwa, zarówno ściganego z oskarżenia publicznego jak prywatnego.

6. Pytanie: *Czy na postanowienie o ustaleniu kosztów postępowania służy zażalenie w ramach art. 555 K. P. K.?*

Odpowiedź: Naszym zdaniem — nie służy. W szczególności nie ma tutaj zastosowania przepis art. 555 K. P. K. Odmienny pogląd zbijają następujące argumenty: W myśl art. 542 § 2 K. P. K. wykonanie wyroku sądu okręgowego należy do prokuratora sądu okręgowego. Gdyby ustalenie wysokości kosztów wchodziło w skład wykonania wyroku — byłby właściwy do ustalenia wysokości tych kosztów w sprawach należących do sądu okręgowego — prokurator okręgowy. Skoro przepis § 126 reg. kar., idąc po linii motywów Komisji Kodyfikacyjnej, nakazuje sądowi ustalać wysokość kosztów, stanowi to dowód, że ustawodawca ustalenia wysokości kosztów nie uważa za „wykonanie wyroku". Postanowienie ustalające wysokość kosztów nie jest aktem wykonania wyroku, lecz orzeczeniem uzupełniającym wyrok w tej części, która, jako dotycząca tylko zasady ponoszenia kosztów, — nie przedstawia rozstrzygnięcia wyczerpującego w tym zakresie całość przedmiotu procesu. Nadto koszty mogą być nałożone nie tylko wyrokiem, lecz także postanowieniem (art. 577 K. P. K.). Przepis art. 555 K. P. K. odnosi się niewątpliwie tylko do wyroku. Przyjęcie innej, niż nasza wykładni, doprowadziłoby do konsekwencji, że na postanowienie ustalające wysokość kosztów nałożonych wyrokiem służyłoby stronom zażalenie, natomiast na takież postanowienie dotyczące kosztów nałożonych postanowieniem, — zażalenie byłoby niedopuszczalne. Taka „dwoistość" w zakresie uprawnień stron, zależna od czysto przypadkowej okoliczności, czy obowiązek ponoszenia kosztów wynika z wyroku czy z postanowienia — nie miałaby logicznego uzasadnienia.

Panu aplik. sąd. W. K.

1. Pytanie: *Czy wolno żądać od sędziego „wezwanego" zastosowania środka zapobiegawczego z art. 165 K. P. K. w drodze pomocy prawnej?*

Odpowiedź: Prawo do zastosowania środków zapobiegawczych ma sędzia bądź wyraźnie w ustawie wskazany (np. art. 168 K. P. K.), bądź też (w braku wyraźnego wskazania w ustawie) sąd (sędzia) właściwy na podstawie ogólnych przepisów o właściwości miejscowej i rzeczowej. Uprawnienia tego nie może właściwy sędzia przenieść na innego sędziego, sprzeciwiałoby się to przepisowi art. 68 ust. 4 Konstytucji, wedle którego „nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega". Drogą wezwania o pomoc prawną nie można przenieść na sędziego wezwanego uprawnień do orzekania w sprawie: nie można prosić sędziego wezwanego o zastosowanie środka zapobiegawczego, tak, jak nie można go prosić o wydanie wyroku. W konkretnym przypadku, który stał się powodem pytania, powinien był sędzia prowadzący śledztwo wydać sam postanowienie o aresztowaniu, a sędziego „wezwanego" prosić tylko o przesłuchanie podejrzanego i aresztowanie go, połączone z doręczeniem mu odpisu postanowienia o aresztowaniu (art. 169 K. P. K.).

2. Pytanie: *Czy poza przypadkiem wymienionym w art. 168 K. P. K. można wydać postanowienie o aresztowaniu bez uprzedniego przesłuchania oskarżonego?*

Odpowiedź: Poza przypadkiem, przewidzianym w art. 168 K. P. K., wydanie postanowienia o aresztowaniu może nastąpić bez uprzedniego przesłuchania oskarżonego. Okoliczność, że miejsce zamieszkania oskarżonego jest znane i przesłuchanie jego możliwe nic w tej sytuacji prawnej nie zmienia. Oczywiście jednak obowiązkiem sędziego, wynikającym z przepisu art. 9 K. P. K., jest wysłuchanie obrony oskarżonego przed powzięciem postanowienia o aresztowaniu, jeżeli jest to możliwe bez szkody dla dochodzenia czy śledztwa. Czy powyższe warunki zachodzą, ocenia sędzia według swobodnego uznania na tle okoliczności konkretnego przypadku.

Panu S. Ch. w Mławie.

Pytanie: *Kto wykonuje postanowienia sądu okręgowego o umieszczeniu w zakładzie dla psychicznie chorych (art. 79 K. K., art. 25 K. P. K.) lub o oddaniu nieletniego rodzicom pod dozór odpowiedzialny? (art. 69 K. K., 251 K. P. K.).*

Odpowiedź: Postanowienie sądu okręgowego o umieszczeniu niepoczytalnego sprawcy w zakładzie dla psychicznie chorych, lub innym zakładzie leczniczym (p. art. 388 § 2 lit. b, § 3 K. P. K.) wykonywa prokurator w myśl wyraźnego przepisu § 125 regulaminu prokuratorskiego (Dz. U. R. P. poz. 937/35). Natomiast do wykonania postanowienia o zastosowaniu środków wychowawczych (art. 69 § 2 K. K) właściwy

jest sąd, który wydał postanowienie. Sąd działa w tym przypadku w zastępstwie nie istniejącego dotąd w praktyce sędziego dla nieletnich (por. art. 635, 633, 622 § 1 K. P. K.). *K. B.*

Związkowi Robotników i Rzemieślników Z. Z. P.

P y t a n i e: *Czy od orzeczenia sądu okręgowego jest środek odwoławczy (kasacja) do wyższej instancji w sprawach procesowych, rozpoznawanych przez sądy kupieckie lub przemysłowe na obszarze ziem zachodnich?*

O d p o w i e d ź: W sprawach procesowych, rozpoznawanych przez sądy kupieckie lub przemysłowe na obszarze ziem zachodnich jako sąd I instancji a w drodze odwołania przez sąd okręgowy, jako sąd II instancji, przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego w ramach przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego (t. j. o ile wartość przedmiotu zaskarżenia kasacyjnego przewyższa kwotę 500 zł. i o ile zachowane są wszystkie inne wymogi formalne dla kasacji oraz jeżeli sprawa wpłynęła do sądu kupieckiego lub przemysłowego po dniu 1 stycznia 1933 (art. XXXVI przepisów wprowadzających Kodeks Post. Cyw.). Według przepisów poprzednio obowiązującej b. niemieckiej ustawy postępowania cywilnego skarga do sądu III instancji nie służyła. W konkretnej sprawie przysługiwałaby zatem kasacja wyłącznie w sprawie, w której wartość zaskarżenia wynosi kwotę 1200 zł. *L. K.*

Panu E. K. w Krasnymstawie.

P y t a n i e: *Czy można zaliczać do długów rolniczych w rozumieniu art. 1 ust. 1 p. 2 Rozp. Prezyd. Rzplitej z dnia 24.X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych zobowiązanie posiadacza gospodarstwa wiejskiego z tytułu udzielonego żyra lub poręczenia za dług nierolniczy?"*

O d p o w i e d ź: Nie tylko można, ale należy zaliczyć do długów rolniczych w rozumieniu wspomnianego Rozp. Prez. dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego, pochodzący z tytułu indosu albo poręczenia, nawet za dług nierolniczy, a to w myśl szczególnego przepisu art. 1 ust. 1 p. 2 Rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln., uzupełniającego bardziej ogólny przepis p. ust. 1 tegoż artykułu. Dług taki jest więc rolniczy, chociażby nie pozostawał w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego.

Panu St. Tw. w Samborze.

P y t a n i e: *Czy przy stosowaniu ulg z art. 54 Rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln. w stosunku do długów z tytułu reszty ceny kupna działek nabytych z parcelacji należy uwzględniać dzisiejszą rynkową cenę ziemi nabytej, czy też normy szacunkowe, przyjęte przez władze ziemskie przy parcelacji prowadzonej przez te władze?*

O d p o w i e d ź: Należy stosować normy szacunkowe przyjęte przy parcelacji prowadzonej przez władze ziemskie z następujących powodów:

a) wprawdzie w ust. 2 art. 54 jest mowa o tym, że „urząd rozjemczy dokona oszacowania nieruchomości według bieżących cen rynkowych", ale przepis ten ma charakter ogólny i dotyczy obniżania długów z tytułu ceny ziemi nabytej przy zwyczajnej (nieparcelacyjnej) sprzedaży; natomiast ceny ziemi nabytej przy parcelacji dotyczy specjalny przepis ust. 5 art. 54, wprowadzający odnośnie parcelacyjnej sprzedaży szereg odmiennych i dalej idących (niż przewidziane w ust. 1 — 4 art. 54) ulg, m. in. w punkcie 5 ust. 5 zasadę, że oszacowania działek należy dokonać z uwzględnieniem norm szacunkowych, przyjętych przez władze ziemskie przy parcelacji prowadzonej przez te władze. Ma tu więc obecnie zastosowanie ogłoszona w „Monitorze Polskim" Nr. 76 z dnia 1 kwietnia 1935 r. instrukcja Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych z dnia 27 marca 1935 r. o ustalaniu ceny sprzedażnej działek przy parcelacji gruntów państwowych. Zgodnie z tą instrukcją przyjmuje się ceny szacunkowe 1 ha zależnie od klasy i okręgu ekonomicznego ziemi według ustalonej taksy.

Wyżej podaną opinię podziela również Centralne Biuro do spraw finansowo-rolnych, natomiast praktyka urzędów rozjemczych i sądów okręgowych nie jest jednolita.

Również i intencja ustawodawcy niewątpliwie idzie w kierunku takiego a nie innego tłumaczenia ust. 5 art. 54. Ustawodawca bowiem uważał, że katastrofalne położenie tysięcy nabywców działek z parcelacji wymaga stosowania do nich dalej idących ulg, aniżeli do zwyczajnych nabywców nieruchomości ziemskich, i dlatego ustawodawca m. in. uznał za konieczne zastosować do nabywców działek z parcelacji dalszą obniżkę reszty ceny kupna, a więc nie dzisiejszą cenę rynkową ziemi, lecz taksę urzędową. Stosowanie do nabywców działek z parcelacji dzisiejszej rynkowej ceny ziemi byłoby przekreśleniem zupełnie jasno wyrażonej intencji ustawodawcy.

H. Świątkowski.

KRONIKA

Pożegnanie sędziego B. Wisznickiego

W dn. 28 listopada w salonach recepcyjnych Ministerstwa Sprawiedliwości odbyło się uroczyste pożegnanie sędziego Sądu Najwyższego Bronisława Wisznickiego, który po 50-letniej pracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości a po długim szeregu lat służby w ojczystym sądownictwie przeszedł z powodu osiągnięcia prekluzyjnego ustawowego wieku na przymusowy wypoczynek.

W imieniu Sądu Najwyższego przemówił do jubilata w obecności Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, Pierwszego Prokuratora W. Michelisa, Prezesa J. Rzymowskiego oraz sędziów Izby Karnej i Prokuratorów S. N. Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński, podkreślając w serdecznych słowach cenne zalety — służbowe i koleżeńskie — sędziego Wisznickiego, dziękując mu za długoletnią służbę dla sądownictwa polskiego i życząc, by mógł jak najdłużej, obecnie już całkowicie, poświęcić wszystkie swe siły pracy społecznej, w pierwszym rzędzie — opiece nad nieletnimi przestępcami.

Jako upominek pamiątkowy ofiarowali zebrani sędziemu Wisznickiemu jego portret.

Następnie zabrał głos sędzia K. Fleszyński, podnosząc zasługi, położone przez sędziego Wisznickiego dla „Głosu Sądownictwa" w charakterze współzałożyciela czasopisma, jego pierwszego Redaktora oraz omawiającego na jego łamach aktualne zagadnienia prawnospołeczne publicystyczne. Kierując wydawnictwem w najtrudniejszym, lecz jednocześnie najpiękniejszym, młodzieńczym okresie rozwoju, włożył on w pracę swą poza doświadczeniem życiowym i wiedzą zawodową dużo zapału, energii, pogodnego, zdrowego optymizmu. Cały zespół redakcyjny „Głosu Sądownictwa" składa byłemu swemu Redaktorowi w tym uroczystym momencie wyrazy szczerego uznania za ideową pracę dla wydawnictwa.

Sędzia Wisznicki, serdecznie wzruszony, podziękował w swym przemówieniu kolegom sędziom i prokuratorom za okazane mu serce, dzieląc się jednocześnie z nimi swymi wrażeniami, związanymi z opuszczeniem służby sądowej.

Zakończyła uroczystość herbata, na którą zaprosił Minister Grabowski uczestników zebrania.

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 13 listopada odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia Prezydium z dn. 23 października, przy czym sekretarz kol. H. Poźniak zakomunikował, że powzięta na tym posiedzeniu uchwała, dotycząca pomocy zimowej bezrobotnym, nie została dotąd wykonana ze względu na treść późniejszych uchwał Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezroboczym i potrzebę uzgodnienia z uchwałami tymi akcji Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. w tym względzie. II. Poddano wyczerpującej dyskusji sprawę udziału zrzeszonego sądownictwa w *akcji pomocy zimowej bezroboczym,* przy czym, mając na względzie uchwałę Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezroboczym, jak również dyrektywy i normy Komisji Porozumiewawczej Zrzeszeń pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, po reasumpcji uchwały Prezydium z dn. 23 października

r.b. i utrzymaniu dalszych bez przerwy składek miesięcznych na F. O. N. uchwalono: a) przekazać z funduszów ogólnych Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. na pomoc zimową bezrobocznym sumę tysiąca złotych i zwrócić się jednocześnie do Zarządów Oddziałów i Kół Zrzeszenia, by z funduszów swych przeznaczyły na tenże cel odpowiednie kwoty, b) zwrócić się za pośrednictwem Kół Zrzeszenia do wszystkich kolegów - sędziów i prokuratorów — z zaleceniem wzięcia udziału w powyższej akcji charytatywnej w drodze składek — w ciągu 5 miesięcy, poczynając od dn. 1 grudnia 1936 roku — według *norm,* przyjętych przy składkach na Fundusz Obrony Narodowej (F. O. N.), a więc: przy uposażeniu miesięcznym netto do 600 zł — 1%, od 600 zł do 1000 zł — 1½% i wyżej 1000 zł — 2% z tym, że zobowiązanie się do tej składki i jej uiszczenie uważane będzie za całkowite wypełnienie obowiązku obywatelskiego w stosunku do akcji pomocy zimowej bezrobocznym ze strony poszczególnych sędziów i prokuratorów i będzie zwalniało ich od przewidzianych przez Ogólnopolski Obyw. Komitet Pom. Zim. Bezr. składek od lokali i jakich bądź innych, chyba, że posiadaliby inne poza uposażeniem źródła dochodu, c) polecić w tym celu Zarządom Kół Zrzeszenia wydawanie swym członkom odpowiednich zaświadczeń o wypełnieniu obowiązku obywatelskiego w stosunku do akcji pomocy zimowej bezrobocznym, d) zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwości z prośbą o spowodowanie w drodze wydania przez Ministerstwo właściwych zarządzeń co do potrącania składek na pomoc zimową dla bezrobotnych przy wypłacie uposażeń i e) zakomunikować istotną treść niniejszej uchwały Ogólnopolskiemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Bezrobocznym. III Zareferowano treść pisma Zarządu Oddziału Poznańskiego Zrzeszenia, *dotyczącego spraw asesorów sądowych,* przy czym uchwalono przedstawić odnośne kwestie na podstawie referatu kol. K. Rudnickiego p. Ministrowi Sprawiedliwości na najbliższej audiencji. IV. Poruszoną w piśmie Zarządu Oddziału Lwowskiego sprawę zniżek dla najbliższej rodziny członków Zrzeszenia w państwowych zakładach leczniczych (uzdrowiskowych) przekazano do zbadania kol. J. Karyoremu. V. Przyznano T-wu Gniazd Sierocych zapomogę gwiazdkową w kwocie 50 zł. VI. Omówiono sprawy finansowe Zrzeszenia w związku z przepisami, dotyczącymi opłat stemplowych. VII. Wyznaczono *termin plenarnego posiedzenia* Zarządu Głównego Zrzeszenia na dn. 5 grudnia 1936 r. na godz. 10 rano w gmachu Sądu Najwyższego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ogólne, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie Komisji Głównej Kasy Zapomogowej, 4) aktualne sprawy Kasy Zapomogowej, 5) sprawa pomocy aplikantom i 6) wolne wnioski. VIII. Przyjęto do wiadomości *bilans Kasy Zapomogowej* na d. 13.XI. 1936 r.: aktywa wynoszą 397.597 zł 37 gr (w tym 58.320 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej), wypłacono w r. 1936-ym 43 zapomogi po 4 tys. zł i 2 zapomogi po 1333 zł 33 gr — razem 174.666 zł 66 gr, nadwyżka w rb. 39.608 zł 51 gr IX. *Bilans funduszów Zarządu Głównego* na d. 13.XI. 1936 r. wykazał, że aktywa (poza Funduszami „S" i „D") wynoszą sumę 51.827 zł 15 gr (w tym 23.307 zł 50 gr, jako pożyczki Kołom i 7.536 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej).

Oddział Warszawski

W d. 21 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Wiceprezesa tego Zarządu K. Fleszyńskiego. I. Przewodniczący zareferował treść pisma prof. dr G. Aschaffenburga z d 18 listopada r. b. w którym ten zapytuje, czy aktualna jest w dalszym ciągu kwestia tłumaczenia na język polski jego pracy p. t. „Das Verbrechen und seine Bekämpfung" i zaznacza, że chętnie porozumiałby się w tej sprawie z tłumaczem. Po wysłuchaniu odnośnego sprawozdania zebrani uchwalili prosić Prezydium Zarządu Oddziału o przystąpienie jaknajszybsze do wydania dzieła prof. Aschaffenburga na rachunek Oddziału z tym, by powierzyć tłumaczenie sędziemu Kol. Śliwowskiemu, druk zaś — drukarni więziennej i by nakład wynosił 500 egzemplarzy, względnie większą ilość w granicach preliminowanej na ten cel sumy. Postanowiono jednocześnie udzielić prof. Aschaffenburgowi pozytywnej odpowiedzi. II. Zakomunikowano zebranym: o uchwale Prezydium Zarządu Głównego w sprawie udziału sądowników w pomocy zimowej bezrobocznym, o wygłoszonych przez sędziego J. Jamontta odczytach: w Białymstoku i Łodzi oraz o pismach, skierowanych do Prezesów Sądów Okręgowych Apelacji Warszawskiej w przedmiocie współdziałania przy pozyskiwaniu przez Koła Zrzeszenia nowych członków. III. Po zareferowaniu pism Koła białostockiego uchwalono po dyskusji udzielić temu Kołu subsydium na urządzenie (w najniezbędniejszej jego części) zrzeszeniowego lokalu klubowego — w sumie 400 zł. IV. Po wysłuchaniu referatu Kol. M. Dobromęskiego postanowiono zwrócić się do Zarządu Głównego o utworzenie przy jego Prezydium Koła obrońców w sprawach dyscyplinarnych sędziów i prokuratorów. V. Załatwiono zgło-

szenia do Zrzeszenia nowych członków i VI. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe skarbnika Oddziału Kol. R. Kocha, z którego wynika, że saldo na d. 21.XI. 1936 r. wynosi 9975 zł. 02 gr.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej

Do wszystkich Uczestników III Zjazdu Prawników Polskich oraz Zarządów i Członków wszystkich Zrzeszeń (Związków i Stowarzyszeń) i Instytucyj (Redakcyj pism prawniczych w Stałej Delegacji reprezentowanych).

O D E Z W A.

Prezydium Stałego Komitetu Wykonawczego Z. P. P., pragnąc — po Zjeździe listopadowym w Katowicach i Krakowie — udostępnić najszerszym kołom prawnictwa polskiego informacje o obecnej organizacji i programie Zjazdu Prawników Polskich a tym samym zyskać jak największą liczbę uczestników - prenumeratorów „Pamiętnika III Zjazdu P. P.", postanowiło:

a) wydrukować natychmiast — wzorem „Memorandum informacyjnego" z r. 1929 — przemówienie pożegnalne (na zebraniu ogólnym uroczystego zamknięcia Zjazdu, Kraków, dn. 8.XI. 1936) Przewodniczącego St. K. W. Z. P. P., zawierające wyżej wskazane dane w postaci, dostosowanej do bieżących potrzeb informacyjnych,

b) zwrócić się z gorącą prośbą:

1) do Sz. Zarządów i Członków Zrzeszeń (Związków i Stowarzyszeń) w Stałej Delegacji reprezentowanych o zapisywanie się — zbiorowo lub indywidualnie — na prenumeratorów „Pamiętnika III Zjazdu P. P." w myśl załączonej (załącznik I) Odezwy Przewodniczącego wwWKW III Z. P. P. z dn. 14 sierpnia 1936, która i po Zjeździe listopadowym r. 1936 jest nadal wysoce aktualna ze względu na szczupłość funduszów zjazdowych i konieczność zabezpieczenia „samowystarczalności" budżetowej podejmowanym obecnie pracom pamiętnikowym III Zjazdu;

2) do Sz. Instytucyj (Redakcyj pism prawniczych) w Stałej Delegacji reprezentowanych o ogłoszenie w odnośnych organach list subskrypcyjnych „Pamiętnika" z pośród swych prenumeratów;

3) w szczególności do uczestników Z. P. P., posiadaczy odznaki funkcyjnej tych Zjazdów, o uzyskanie conajmniej dwóch uczestników - prenumeratorów „Pamiętnika III Zjazdu P. P.";

4) do wszystkich uczestników III Z. P. P. — o zyskanie conajmniej jednego uczestnika-prenumeratora „Pamiętnika".

Prezydium Komitetu Wykonawczego Z. P. P. żywi nadzieję, że odezwa niniejsza, ściśle związana zarówno z pismem okólnym Prezydium wwWKW III Z. P. P. z dn. 14 lutego 1936 (załącznik II), jak i z treścią „Memorandum informacyjnego" z r. 1936, znajdzie — po Zjeździe listopadowym — oddźwięk i poparcie w szerokich kołach prawnictwa polskiego.

Od rozmiarów tego poparcia zależeć będzie treść szczegółowa i szata zewnętrzna „Pamiętnika".

W związku z powyższym *do dn. 1 lipca 1937* nie zamykamy listy uczestników III Zjazdu i przypominamy raz jeszcze adresy naszych 9 Biur (załącznik I) oraz nr. 19.799 konta czekowego Stałej Delegacji w P. K. O.

„Pamiętnik III Z. P. P." w sprzedaży księgarskiej się nie ukaże. Liczba egzemplarzy jego nakładu będzie ściśle dostosowana do liczby uczestników-prenumeratorów. Cena wpłaconej z góry prenumeraty odpowiada ściśle wysokości składki zjazdowej — 10 (dziesięć) złotych .

Uprzejmie prosimy wszystkie Zrzeszenia w Stałej Delegacji reprezentowane o wywieszenie odpisu niniejszej Odezwy w swych lokalach organizacyjnych, bądź w biurach, a wszystkie Instytucje (Redakcje pism prawniczych) o jak najprędsze przedrukowanie niniejszej odezwy w swych organach.

(—) Dr E. Stan. Rappaport — *(—) K. Berezowski*

(—) Dr St. Borowski — *(—) Moldenhawer*

(—) J. Przyłuski

Ze Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach

(Sprawozdanie informacyjne).

Rozpoczęcie Zjazdu poprzedzone zostało tradycyjnym uroczystym nabożeństwem, odprawionym w dn. 5 listopada o godz. 9-ej rano w Kościele Katedralnym i celebrowanym przez ks. Biskupa Śląskiego Adamskiego, który wygłosił od ołtarza przemówienie okolicznościowe, wskazując na konieczność utrzymywania ścisłej i trwałej harmonii pomiędzy prawami Boskimi a świeckimi. Po nabożeństwie, w którym wzięli licznie udział uczestnicy Zjazdu, uformował się pochód, który udał się na Plac Wolności, gdzie delegacja zjazdu w osobach Wiceministra Sprawiedliwości Sieczkowskiego, Naczelnego Prokuratora Najwyższego Sądu Wojskowego płk. Marescha, Sędziego S. N. prof. E. S. Rappaporta i Prezesa miejscowego Sądu Apelacyjnego dr Frendla złożyła na płycie Nieznanego Powstańca Śląskiego wieniec z napisem: „Bohaterom powstań śląskich III Zjazd Prawników Polskich", po czym parominutowym milczeniem uczczono pamięć poległych.

O godz. 3 po południu w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w wypełnionej po brzegi przez uczestników Zjazdu wielkiej odświętnie przybranej auli odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu przy udziale Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, Pierwszego Prezesa S. N. L. Supińskiego, Wojewody Śląskiego dr Grażyńskiego, Pierwszego Prezesa N. T. A. dr Hełczyńskiego, Wiceministra Sprawiedliwości Sieczkowskiego, Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Pohoreckiego, Pierwszego Prokuratora S. N. Michelisa, Naczelnego Prokuratora Wojsk. S. N. płk. Marescha, Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Domańskiego i w obecności: ks. biskupa śląskiego Adamskiego, marszałka sejmu śląskiego Grzesika, prezydenta m. Katowic dr Kocura oraz prezydenta mieszanej komisji górnośląskiej Calondera i prezesa polsko-niemieckiego Trybunału Rozjemczego Kakenbecka. Po zagajeniu zebrania i wygłoszeniu odpowiedniego przemówienia przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Zjazdu prof. Lutostańskiego objął przewodnictwo obrad plenarnych Zjazdu prof. W. Makowski. Na wezwanie przewodniczącego uczczono parominutową ciszą pamięć Marszałka Piłsudskiego, po czym rozpoczęły się przemówienia wstępne. Głos zabrał przewodniczący Komitetu Wykonawczego prof. E. S. Rappaport, przedstawiając obrazowo zebranym przebieg organizacyjny zwołanego Zjazdu. Następnie przemawiał przewodniczący miejscowego komitetu organizacyjnego dr A. Frendl o narodowym i społecznym podłożu pracy prawnika polskiego na Śląsku („prawo na Śląsku, to coś więcej, niż tylko właściwe zastosowanie ustawy; prawo na Śląsku — to sprawiedliwość"). Witając Zjazd, Wojewoda Śląski dr Grażyński wskazał na to, że „w życiu narodów instytucje prawne odgrywają olbrzymią rolę, warunkując zarówno treść, jak i napięcie tego życia", jeżeli zaś chodzi o ważny problem unifikacji, to przed polskim prawnikiem zarysowują się perspektywy wielkich w tym względzie zadań. Po odczytaniu listy zgłoszonych życzeń powitalnych przez Zast. Sekr. Kom. Wyk. F. Bocheńskiego a następnie przez Sekr. Gen. Obr. Plen. prof. W. Woltera telegramów, przesłanych Prezydentowi Rzeczypospolitej, Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, Prezesowi Rady Ministrów, Marszałkowi Senatu i Marszałkowi Sejmu, wygłosił dłuższe, przytoczone w skrótach przez prasę codzienną przemówienie przewodniczący obrad plenarnych prof. W. Makowski. Z zaciekawieniem ogólnym wysłuchano następnie dłuższej mowy programowej Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, transmitowanej częściowo przez radio a zamieszczonej w całości w całym szeregu czasopism stołecznych i prowincjonalnych. Zakończył zebranie referat odczytowy prof. A. Peretiatkowicza „Polska deklaracja Konstytucyjna 1935 r.", w którym po dokonaniu analizy tej deklaracji określił jej ideologię jako „solidaryzm elitarny". Nie wdając się w rozstrzygnięcie, czy i o ile zasady deklaracji Konstytucyjnej zostały zrealizowane w ustawodawstwie polskim, referent wskazał na obowiązek prawników polskich pomagania władzom państwowym w rozumnym i celowym realizowaniu zasad konstytucyjnych.

W godzinach wieczorowych odbyło się w salach recepcyjnych Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego urządzone przez miejscowy Komitet Organizacyjny zebranie towarzyskie.

W dn. 6 listopada w godzinach przedpołudniowych odbywały się obrady w sekcjach prawa administracyjnego i karnego, a jednocześnie wycieczki dla pozostałych uczestników Zjazdu (do hut i kopalń); w godzinach popołudniowych pracowały wszystkie sekcje zjazdowe; wieczór spędzili uczestnicy zjazdu w teatrze na przedstawieniu misterium narodowego „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. Po teatrze — czarna kawa z tańcami w kawiarni „Café Club".

W dn. 7 listopada przed południem obradowały sekcje i odbywały się wycieczki dla osób, nie biorących udziału w obradach. O godz. 3 popoł. odbyło się zebranie prezydiów obrad sekcyjnych, o godz. zaś 5-ej — zebranie plenarne Zjazdu, na którym

wysłuchano sprawozdań z obrad sekcyjnych na tematy: w sekcji 1-ej prawa państwowego „Sejm i Senat w Konstytucji Polskiej r. 1935" i „Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym", w sekcji 2-ej prawa administracyjnego „Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej 1935 r." i „Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego", w sekcji 3-ej prawa karnego — „Ustawowy a sędziowski wymiar kary" i „Postulaty reformy procesu karnego" i w sekcji 4-ej prawa prywatnego — „Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe" i „Kartele". Referaty sprawozdawców — doc. C. Berezowskiego i prof. A. Deringa z sekcji 1-ej, prof. T. Bigo i mec. S. Urbanowicza z sekcji 2-ej, sędziego S. N. S. Walfisza, mec. M. Niedzielskiego i prok. K. Bieńkowskiego z sekcji 3-ej oraz mec. Z. Nagórskiego i dr A. Kielskiego z sekcji 4-ej — stały wszystkie na bardzo wysokim poziomie. Posiedzenie plenarne, sprawozdawcze, zamknięte zostało obszernym przemówieniem przewodniczącego prof. W. Makowskiego, w którym, streszczając ogólne wyniki obrad sekcyjnych, podkreślił wysoce dodatni charakter Zjazdu i prac zjazdowych.

W godzinach wieczorowych odbyły się korporacyjne zebrania koleżeńskie, urządzone przez miejscowe sądownictwo i adwokaturę. Na zebraniu palestry wygłoszone były liczne przemówienia.

W biesiadzie sądowniczej wzięli udział: Minister Grabowski, Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński, Marszałek Sejmu S. Car, prof. W. Makowski i szereg sędziów i prokuratorów ze Śląska i całej Polski, gościnnie bardzo i serdecznie podejmowanych przez Oddział Śląski i Katowickie Koło Zrzeszenia z przewodniczącymi ich zarządów kolegami Kleskim i Podoleckim na czele.

W dn. 8 listopada rano — odjazd specjalnym pociągiem uczestników Zjazdu do Krakowa. Tu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste zamknięcie Zjazdu Katowickiego pod przewodnictwem zast. przewodniczącego obrad plenarnych sędziego S. N. Fleszyńskiego. Po powitalnych przemówieniach rektora U. J. W. Szafera i dziekana wydziału prawa A. Kłodzińskiego referat odczytowy na temat „Dług a odpowiedzialność" wygłosił prof. S. Gołąb. W przemówieniach pożegnalnych zabrali głos: przewodniczący zebrania K. Fleszyński, zastępca przewod. Rady Głównej Stał. Del. Zrzesz. i Inst. Praw. prof. A. Chełmoński i przewodniczący Stałego Komitetu Wykonaw. Zjazdów Prawniczych prof. E. S. Rappaport, przedstawiając zebranym memorandum informacyjne o obecnej organizacji i programie zjazdów prawników polskich.

O godzinie 1-ej w południe odbyło się przy udziale Ministra Grabowskiego złożenie przez prawnictwo polskie hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu.

Zakończyło Zjazd przyjęcie, wydane dla jego uczestników przez Prezydenta m. Krakowa.

Poza ramami Zjazdu odbył się w tymże dniu wieczorem zorganizowany przez Krakowski Naukowy Instytut Katolicki odczyt prof. Antoniego Deringa na temat „Rola partii faszystowskiej w ustroju Włoch współczesnych" z przedmową prof. S. Kutrzeby.

Ze względów informacyjnych zaznaczamy, że obowiązki przewodniczących sekcyj zjazdowych pełnili: w 1-ej — prof. A. Peretiatkowicz, w 2-ej — prez. B. Hełczyński, w 3-ej — prok. W. Michelis i w 4-ej — prez. B. Pohorecki. oraz, że największe zainteresowanie wywołały tematy sekcji karnej, do której wpłynęło ogółem 25 referatów (B. Wróblewskiego, A. Bergera, A. Bobkowskiego, A. Kiełbińskiego, M. Kuleszy i J. Śliwowskiego (łącznie), R. Lemkina, M. Olkowskiego, S. Pławskiego, W. Polka, E. S. Rappaporta, B. Budzyna, A. Lipińskiego, A. Mogilnickiego, W. Dymka, A. Kiełbińskiego (drugi), Bigańskiego, P. Kulpy, I. Reicha, K. Bzowskiego, L. Frendla, K. Baryczki, L. Kryczyńskiego, S. Glasera, W. Świdy i M. Siewierskiego). Do sekcji prawa administracyjnego wpłynęło 5 referatów: R. Hausnera „Wytyczne dla pojęcia i klasyfikacji samorządu w Konstytucji 1935 r.", T. Bigo „Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji r. 1935", S. Urbanowicza i J. Warszawskiego „Wzmożenie podstawowych gwarancji praw obywatelskich w postępowaniu administracyjnym", L. Krajewskiego „Kwestia możliwości uchylenia obowiązujących w prawie administracyjnym przepisów b. państw zaborczych, władz okupacyjnych i tymczasowych władz polskich" i (fragmentaryczny) K. Kroka. Sekcja prawa państwowego otrzymała 3 referaty: A Deringa „Zagadnienie podziału funkcji władzy państwowej", „Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym" i M. Starzewskiego „Stanowisko Senatu w Konstytucji 23 kwietnia 1935 r.". Wreszcie sekcja prawa prywatnego — z 5 referatami: J. Bieleckiego, Z. Rzepki i Z. Hahna na temat „Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe" oraz R. Piotrowskiego „Pojęcie umowy kartelowej w praktyce Sądu Kartelowego" i A. Kielskiego „Funkcja i sytuacja prawna karteli międzynarodowych w Polsce".

Przebieg sekcyjnych obrad zjazdowych i ich wyniki znajdą właściwą ocenę w naszej prasie prawniczej.

W chwili zamknięcia Trzeciego Zjazdu Prawników Polskich sprawiedliwość nakazuje podnieść przede wszystkim ze specjalnym uznaniem zasługi pełnego niespożytej energii i inicjatywy prof. E. S. Rappaporta, który był duszą odbytego Zjazdu, a nie mniej zasługi organizacyjne na centralnym Katowickim terenie zjazdowym prezesa dr A. Frendla. *K. F.*

Po zgonie ś. p. Edwarda Wolffa

W uzupełnieniu wiadomości o śmierci ś. p. Edwarda Wolffa w Nr XI-ym naszego wydawnictwa oraz wspomnienia, jakie zamieszczamy w niniejszym zeszycie, zaznaczyć należy, iż celem oddania ostatniej posługi pamięci zasłużonego sędziego, prócz licznego grona warszawskich Kolegów, przybyły w dn. 20 października na obrzędy żałobne delegacje z Lublina: Sądu Apelacyjnego z p. Prezesem Bolesławem Sekutowiczem na czele, adwokatury w osobie p. Dziekana S. Kalinowskiego oraz Lubelskiego Zrzeszenia urzędników sądowych. Złożone zostały wieńce od lubelskich sędziów i prokuratorów, od palestry lubelskiej i miejscowej organizacji urzędników sądowych a także od naszego wydawnictwa z napisem: „Wiernemu Przyjacielowi — Głos Sądownictwa". Po nabożeństwie żałobnym w kościele na Powązkach sędziowie i urzędnicy na barkach swych odnieśli szczątki doczesne Zmarłego na cmentarz miejscowy. Nad mogiłą w serdecznych słowach przemawiali: Prezes Sekutowicz, Dziekan Kalinowski oraz w imieniu „Głosu Sądownictwa" Redaktor K. Fleszyński i sędzia Wł. Nestorowicz. Redakcja otrzymała szereg kondolencyj żałobnych.

Ś. P.
SĘDZIA WŁADYSŁAW FISZER.

W dniu 30 sierpnia 1936 r. zmarł w Piotrkowie ś. p. Władysław Fiszer, emerytowany sędzia miejscowego Sądu Okręgowego.

Urodzony w Mławie w dniu 4 grudnia 1859 r. ukończył w r. 1884 wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego. W r. 1889 mianowany został sędzią śledczym w m. Groznym w okręgu Sądu Okr. Władykaukaskiego na Kaukazie. Od r. 1891 do 1892 zajmował stanowisko podprokuratora, początkowo Sądu Okr. w Baku, a następnie we Władykaukazie. Mianowany r. 1903 na stanowisko sędziego Władykaukaskiego sądu okr. pozostawał na tym stanowisku do początku 1920 r. t. j. do czasu skasowania tegoż sądu przez władze sowieckie.

W sądownictwie Odrodzonej Rzplitej Polskiej ś. p. kolega Fiszer sprawował od r. 1922 funkcje Sędziego Pokoju w Sosnowcu; następnie w marcu 1923 r. uzyskał nominację na Sędziego Okręgowego w Piotrkowie, na którym to stanowisku pozostawał do przejścia na emeryturę w roku 1929.

Mimo złego stanu zdrowia w ostatnich latach służby czynnej ś. p. sędzia Fiszer wkładał w pracę zawodową zapał, energię i inicjatywę. Wśród kolegów cieszył się ogólną sympatią i szczerym uzaniem, pozostawiając po sobie pamięć człowieka o wysokiej kulturze i zacnym sercu.

Cześć Jego pamięci! K. A.

Z prowincji

KOŁO W GDYNI.

W dniu 31 października r. b. w gmachu Sądów w Gdyni odbyło się uroczyste pożegnanie b. prezesa Sądu Okręgowego J. I. Parczewskiego mianowanego prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W pożegnaniu wzięli udział: Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu C. Szyszko, sędziowie okręgu gdyńskiego, przedstawiciele notariuszów, palestry i urzędnicy sądowi. Mowy nacechowane szczerym żalem z powodu opuszczenia przez b. Prezesa Parczewskiego Sądu w Gdyni wygłosili: Prezes S. A. C. Szyszko, Wice-Prezes S. O. w Gdyni L. Kryczyński, Prokurator Sądu Okręgowego Dr Kozłowski, Sędzia Handlowy Rawicz-Szczerbo, notariusz Jackowski, adwokat Wegner, aplikant s. Witulski i imieniem urzędników sądowych p. Felczykowski. Tegoż dnia wieczorem w sali restauracji „Ermitaż", w łonie gdyńskiego Koła Zrze-

szenia Sędziów i Prokuratorów, odbył się w związku z wyjazdem Prok. Parczewskiego koleżeński obiad. Społeczeństwo gdyńskie dało też wyraz uznaniu i sympatiom dla Prok. Parczewskiego przez zawiązanie specjalnego Komitetu Obywatelskiego, który w dniu 2 listopada 1936 r. w Sali Rady Miejskiej w Gdyni zorganizował uroczystość pożegnania prok. Parczewskiego; na uroczystość tę m. in. przybyli: Komisarz Rządu mgr. Sokół, kontradmirał Unrug, ks. kanonik Turzyński, Dyrektor Urzędu Morskiego Inż. Łęgowski, reprezentanci innych władz, członkowie Rady Miejskiej, przedstawiciele organizacyj społecznych, prasy i społeczeństwa; przemówienia wygłosili Kom. Rządu mgr. Sokół, w imieniu Zjednoczonych Kół Gospod. Portu — konsul Korzon i imieniem gdyńskich organizacyj społecznych — p. Jęczkowiak. P. Korzon wręczył prok. Parczewskiemu jako dar gospodarczych sfer portowych 1000 zł na pomoc biednym m. Wilna. Kwotę 1050 zł prok. Parczewski doręczył w Wilnie Zarządowi Przyjaciół Dzieci.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA.

W dn. 15 października r. b. odbyło się na specjalnym posiedzeniu *Zarządu Oddziału Krakowskiego* Zrzeszenia S. i P. pożegnanie wiceprezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie Kazimierza Rudnickiego, przechodzącego na takież stanowisko do Warszawy. Prezes Zarządu Oddziału dr. Scheuring, wskazując na wysokie wartości wewnętrzne prezesa Rudnickiego, podkreślił pomiędzy innymi także i to, że umiał on w sposób prosty „łączyć obowiązki zwierzchnika z zaletami przyjaciela i kolegi". Dziękując za życzliwe ustosunkowanie się do jego osoby prezes Rudnicki poruszył sprawę aplikantów sądowych, a mianowicie konieczność zwrócenia bacznej uwagi na to zagadnienie, interesowania się tymi młodszymi kolegami i przychodzenia im z pomocą.

W dn. 19 października r. b. na posiedzeniu Zarządu *Koła Krakowskiego* Zrzeszenia S. i P. uchwalono zwołać nadzwyczajne zgromadzenie tego Koła na d. 22 listopada 1936 r. z porządkiem dziennym, obejmującym pomiędzy innymi: sprawę pomocy dla aplikantów sądowych, wynajmu lokalu dla Zrzeszenia i zawiązania spółdzielni mieszkaniowej sędziów i prokuratorów. Zarząd Koła wystąpi na zebraniu tym z wnioskiem, aby pomocy aplikantom udzielano w formie zwrotnych zapomóg ze specjalnego funduszu, jaki ma się utworzyć ze składek wszystkich pozostałych w czynnej służbie sędziów i prokuratorów i jaki pozostawałby w rozporządzeniu Zarządu Koła. Co się tyczy spółdzielni mieszkaniowej, to istnieje możliwość nabycia na dogodnych warunkach terenów budowlanych (od wojskowości lub Magistratu m. Krakowa), jak również uzyskania taniego kredytu na koszty budowy (Przegląd Sądowy Nr. XI/36).

Z KOŁA BIAŁOSTOCKIEGO.

W roku bieżącym Kolo Białostockie zrealizowało całkowicie postulat, z dawna wysuwany przez władze Zrzeszenia, aby wszyscy sędziowie i prokuratorzy należeli do organizacji. Obecnie, jeżeli chodzi o okręg białostocki, ani jeden sędzia lub prokurator nie znajduje się poza Zrzeszeniem. Nakłada to na Zarząd Koła tym większe obowiązki. Zrealizowanie bowiem wyżej wymienionego postulatu da się przeprowadzić i utrzymać tylko o tyle, o ile członkowie będą przekonani, że Zrzeszenie jest organizacją niezbędną. Suchotniczy żywot Kół mógłby być jaskrawym tego zaprzeczeniem.

Działalność Zarządu Koła obracać się może tylko w granicach statutem przewidzianych. Zrealizowanie jednak choć części tego, co w myśl art. II statutu stanowi cele Zrzeszenia, będzie dostatecznym uzasadnieniem żywotności Koła i dostateczną racją jego istnienia. Nowoobrany Zarząd przystąpił do pracy z dużą dozą dobrej woli. Nie ma on zamiaru dokonać rzeczy wiekopomnych. Chce jednak i ma ambicję solidnie spełniać przyjęte na siebie obowiązki. Pierwsze miesiące działalności nowoobranego Zarządu zostały poświęcone rozejrzeniu się w spadku po poprzednim Zarządzie, sporządzeniu „inwentarza" i przygotowaniu się do szerszej działalności, wykraczającej już poza ramy mechanicznych, nie mniej jednak ważnych czynności poszczególnych agend. Ta szersza działalność nie jest również niczym nadzwyczajnym. Jest to poprostu usiłowanie realizowania celów Zrzeszenia na terenie białostockim.

Pierwszy cel Zrzeszenia „osiągnięcie i utrwalenie należytego konstytucyjnego stanowiska sądów w Państwie" został teoretycznie zrealizowany w Konstytucji. Ważną jednak bardzo rzeczą jest wprowadzenie tego postulatu w życie. Pozostaje to w ścisłym związku z trzecim celem Zrzeszenia, polegającym na „zapewnieniu odpowiedniego poziomu wpływów, godności i powagi polskiej Magistratury sądowej". Tu dużo może mieć do powiedzenia Koło na własnym terenie działania. Wystarczy powołać się na art. 3 Konstytucji, z którego wynika, że sądy są jednym z równorzędnych organów Państwa, pozostających pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej. O tym właśnie na terenie białostockim nie wszyscy, do kogo należy, chcą pamiętać.

Działalność Zarządu w tym kierunku, rzecz zrozumiała, nie może być przedmiotem niniejszych roztrząsań. Nie mniej jednak i na tym odcinku ona istnieje.

Bardzo ważny cel — pogłębienie wykształcenia zawodowego—ma zamiar Zarząd otoczyć specjalną opieką. A w tej dziedzinie na terenie Białegostoku jest szerokie pole do działania. Poza działalnością więc miejscowego Towarzystwa Prawniczego, które może być uważane za placówkę naukową również zrzeszonych sędziów i prokuratorów (wszyscy członkowie Zrzeszenia, z jednym wyjątkiem, są członkami Towarzystwa), nawiązano kontakt z kołem naukowym lekarzy znajdującego się w pobliżu Białegostoku największego w Polsce szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych w Choroszczy. Współpraca ma się wyrazić między innymi na zorganizowaniu kursu psychiatrycznego ze specjalnym uwzględnieniem psychiatrii sądowej. W tej dziedzinie lekarze - psychiatrzy i sędziowie - karnicy będą mieli sobie dużo do powiedzenia. Poza kursem psychiatrii jest na warsztacie organizacja kursu buchalterii handlowej.

Zarząd Koła zwrócił również baczną uwagę na potrzebę zaznajamiania swych członków z wszelkimi przejawami działalności ludzkiej na terenie białostockim. „Sędziemu nic nie może być obce". Skromnym przyczynkiem do realizacji tego postulatu będzie cykl wycieczek, poprzedzony fachowym odczytem, mający na celu zapoznanie sędziów i prokuratorów z białostockim przemysłem. Wycieczki są organizowane w porozumieniu z miejscowym Związkiem Przemysłowców.

Powołany uchwałą z dnia 23 maja 1936 r. Fundusz Zapomogowy dla aplikantów sądowych został uruchomiony. Z funduszu tego udzielono dotychczas czterech zapomóg po 50 zł. każda. Opracowany przez Zarząd Koła w myśl dyrektyw Zgromadzenia regulamin Funduszu, po wprowadzeniu drobnych poprawek, w wyniku dotychczasowej praktyki, został uchwalony na nadzwyczajnym Zgromadzeniu w dniu 28 września 1936 r. Że fundusz tego rodzaju na terenie białostockim był potrzebny, wskazuje fakt, iż fundusz ten nie rozporządza żadnym kapitałem zapasowym. Wszystkie bowiem gromadzone ze składek na ten cel sumy są niezwłocznie wypłacane zgłaszającym się. W tej dziedzinie Zarząd Koła współpracuje z miejscowym Kołem Zrzeszenia Aplikantów i Asesorów Sądowych. Jest to jedna więcej gwarancja, że zasoby funduszu trafią tam, gdzie przede wszystkim trafić powinny.

Stosownie do wniosków Komisji Rewizyjnej, uchwalonych na dorocznym Zgromadzeniu w dniu 23 maja 1936 r. Zarząd przeprowadził reorganizację kasowości i rachunkowości kasy pożyczkowo - oszczędnościowej. Nowelizacja struktury organizacyjnej kasy jest przedmiotem prac Zarządu. W tej materii Zarząd zawczasu sonduje opinię i poglądy poszczególnych członków na powyższą kwestię. Zebrany materiał posłuży jako wskazówka dla prac Zarządu.

Nie mniej postanowił Zarząd zwrócić baczną uwagę na zorganizowanie i rozwój stosunków towarzyskich i koleżeńskich pomiędzy członkami Koła. Aby umożliwić członkom zamiejscowym gromadne zetknięcie się choć raz do roku z kolegami z Białegostoku, uchwalono z funduszów Koła zwracać koszty podróży, związane z przybyciem na doroczne Zgromadzenie. Zgromadzenie to będzie połączone ze wspólnym obiadem oraz czarną kawą wieczorem. Nie ograniczając się do powyższego postanowiono zorganizować klub towarzyski. Powołano w tym celu specjalną komisję pod przewodnictwem członka Zarządu sędziego Edwarda Obidzińskiego.

Jak z powyższego wynika, Zarząd Koła jest pełen dobrych chęci i zapału do pracy. Jeżeli usiłowania jego znajdą poparcie wśród ogółu członków, należy się spodziewać, że Koło białostockie zostanie wreszcie wydobyte z marazmu w jakim, z winy wszystkich, dotychczas się znajdowało.

W dn. 28 września odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Koła. Na porządku dziennym znajdowała się między innymi sprawa opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej. Ponieważ wszyscy sędziowie i prokuratorzy w okręgu białostockim należą do Zrzeszenia, uchwały Zgromadzenia w tej materii są wiążące dla całej białostockiej magistratury sądowej. Po zreferowaniu przez prezesa Zarządu uchwały Prezydium Zarządu Głównego z dnia 19 czerwca 1936 r. w sprawie zadeklarowania składek na F. O. N. Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło opodatkować się na cele F. O. N. w wysokości norm zaproponowanych przez Prezydium Zarządu Głównego na przeciąg jednego roku. W ten sposób magistratura białostocka dała wyraz swej trosce o właściwy poziom uzbrojenia armii, jedynej gwarantki bezpieczeństwa Polski.

Na tymże zgromadzeniu Zarząd Koła przedstawił swoje „exposé", które spotkało się na ogół z przychylnym przyjęciem. *R. Z.*

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W BIAŁYMSTOKU.

T-wo Prawnicze w Białymstoku wznowiło swoją działalność, polegającą na urządzaniu co dwa tygodnie, w piątek, wieczorów dyskusyjnych z referatem członka T-wa. Zarząd T-wa już uprzednio przygotował plan działalności, polegający na ustaleniu

z góry, na każdy wieczór dyskusyjny tematu referatu w porozumieniu z poszczególnymi członkami, mającymi wystąpić w charakterze referentów.

Cykl referatów, obejmujący okres czasu od 1 października 1936 r. do 1 maja 1937 r. został odbity na powielaczu i dostarczony wszystkim członkom T-wa. W ten sposób członkowie, zawczasu poinformowani o zagadnieniach, mających być przedmiotem referatu i dyskusji, mają możność należytego przygotowania się. Poza tym referaty, sporządzane na piśmie, są do przejrzenia w sekretariacie T-wa, w ciągu tygodnia poprzedzającego termin wygłoszenia.

Pierwszym z powyższego cyklu był referat pod tytułem: „Uzupełnienie materiału dowodowego w drugiej instancji w/g K. P. K." opracowany przez apl. adw. Izaaka Wajcmana, a wygłoszony w dniu 2 października 1936 r. Frekwencja, nawet jak na stosunki białostockie, minimalna.

W ostatnich miesiącach biblioteka T-wa wzbogaciła się o 42 pozycje, z czego 26 stanowi dar p. sędziego Jana Dąbrowskiego. *R. Z.*

KORESPONDENCJA Z SIEDLEC.

Z inicjatywy Siedleckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odbyła się dnia 26 września r. b. pożegnalna biesiada koleżeńska z powodu wyjazdu Prokuratora Sądu Okręgowego Roberta Rauzego z Siedlec — do Piotrkowa, na nową placówkę pracy. W biesiadzie wzięło udział kilkudziesięciu kolegów z Siedlec i sądów prowincjonalnych. Imieniem Sądu Okręgowego żegnał ustępującego Prokuratora — Prezes Zbroziński, imieniem Prokuratury — Wiceprokurator Karpiński i wielu innych mówców, którzy w serdecznych słowach podkreślili doskonałe stosunki Prokuratury z Sądem, oraz zwrócili uwagę na powszechną sympatię, jaką cieszył się Prokurator Rauze nie tylko wśród sądowników, ale i wśród szerokich kół społeczeństwa siedleckiego. Należy bowiem zaznaczyć, iż Prok. Rauze, poza pracą społeczną w Zrzeszeniu, jako Prezes Zarządu Koła, stał na czele miejscowej organizacji L. O. P. P., której działalność ożywił i potrafił w ciągu kilkuletniej pracy zjednać uznanie i zrozumienie całego społeczeństwa dla tej tak ważnej instytucji społecznej. Ze szczerym żalem wszyscy koledzy żegnali Prokuratora Rauzego, życząc mu, aby na nowym terenie pracy zjednał sobie taką sympatię i uznanie, jakie zdobył podczas kilkuletniego pobytu w Siedlcach.

M. P.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

Koło Piotrkowskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, podobnie do innych Kół Zrzeszenia, nie ogniskuje całego życia społeczno - intelektualnego i samopomocowego miejscowych sądowników.

Od roku 1916 istnieje w Piotrkowie - Tryb. Stowarzyszenie Prawników, które w dziedzinie pracy intelektualnej przejawiło dość ożywioną działalność, urządzając odczyty oraz zebrania dyskusyjne na tematy prawne. W ciągu ostatnich lat kilku Stowarzyszenie Prawników znajdowało się pod doświadczonym kierownictwem prezesa Sądu Okręgowego H. Angiewicza, który wydatnie przyczynił się do wzmożenia pracy naukowej Stowarzyszenia, zachęcając wszystkich prawników, a w szczególności sędziów, do wygłaszania odczytów i referatów. Tak się złożyło, że od pewnego czasu prelegentami w Stowarzyszeniu byli prawie wyłącznie miejscowi sędziowie, mniejszy zaś udział w pracach Stowarzyszenia brali adwokaci. W roku bieżącym po rezygnacji, ku ogólnemu żalowi, prezesa Angiewicza z godności przewodniczącego Stowarzyszenia i po wyborze na to stanowisko nestora palestry piotrkowskiej mec. D. Kleyny — powyższy stan rzeczy uległ zmianie o tyle, że przewidziane są również referaty miejscowych adwokatów. W dniu 23. X. b. r. w Stowarzyszeniu wygłosił odczyt mec. A. Byczkowski, omawiając zagadnienie pierwszeństwa praw wierzycieli, zgłaszających się do pierwiastkowej regulacji hipoteki, oraz wierzycieli spadkobiercy, którzy pretensje swe zgłaszają w toczącym się postępowaniu spadkowym hipotecznym.

Samopomoc kredytową załatwia istniejąca od szeregu lat ogólna Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa pracowników sądowych okręgu piotrkowskiego, z której korzystają również sędziowie i prokuratorzy. Zaznaczyć należy, że Kasa ta wypłaca rodzinie zmarłego członka bezzwrotną zapomogę na koszty, związane z pogrzebem. Kasa rozporządza wkładami członkowskimi w łącznej sumie przeszło 70.000 zł. Obroty Kasy są znaczne, gdyż w r. ub. wyniosły przeszło 300.000 zł.

Poza wspomnianym wydatnym udziałem członków Koła w pracach Stowarzyszenia Prawników — Koło wykonało w r. b. szereg zadań, zleconych mu przez Centralne Władze Zrzeszenia, oraz podjęło starania celem skłonienia niezrzeszonych sędziów i prokuratorów naszego okręgu do wpisania się na listę członków Koła.

W zakresie towarzyskim nastąpiło pewne ożywienie dzięki ruchliwemu Zarządowi Koła, który urządził w r. b. dancing - bridge na cele dobroczynne i zamierza ponowić taką imprezę w przyszłym karnawale.

Do ważniejszych wydarzeń w tegorocznym życiu Koła należy zwołanie ogólnego zebrania, na którym przedyskutowano kwestię ewentualnego zniesienia Oddziałów Zrzeszenia (zebranie wyraziło negatywną co do tego opinię) oraz omówiono wniosek Koła Poznańskiego Z. S. i P. w przedmiocie rozszerzenia ubezpieczenia pośmiertnego na członków rodzin sędziowskich i prokuratorskich, przy czym uchwalono wniosek ten rozważyć ponownie po opracowaniu przez projektodawców regulaminu takiego dodatkowego ubezpieczenia. Oprócz tego walne zgromadzenie postanowiło utrzymać w dotychczasowej wysokości składki na rzecz asesorów i aplikantów, a więc sędziowie i prokuratorzy IV grupy mają płacić na ten cel 1 zł., III grupy — 3 zł. i II grupy — 5 zł. miesięcznie. Zasługuje na podkreślenie, że akcja pomocy asesorom i aplikantom osiągnęła w okr. piotrkowskim poważne wyniki, gdyż na fundusz tej pomocy przekazano w ub. roku budżetowym 1078 zł. 5 gr. Z mocy uchwały walnego zgromadzenia do Zarządu Koła zostali powołani: prezes Angiewicz, prok. Płowecki, vice-prezes Piliczewski oraz sędziowie Dembicki, Trzciński i Piotrowski, lecz następnie na skutek mianowania prok. Płoweckiego notariuszem w Częstochowie wszedł do Zarządu dotychczasowy zastępca sędzia Jankiewicz.

Wreszcie w zakresie służbowym nastąpiły ostatnio zmiany personalne w okręgu piotrkowskim. Na miejsce prok. Płoweckiego został mianowany prokuratorem Sądu Okręgowego Robert Rauze, dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach; powiększono o jedno ilość stanowisk prokuratorskich w Częstochowie; sędzia grodzki Antoni Małecki z Radomska przeszedł na stanowisko sędziego okręgowego w Łomży, kierownik sądu grodzkiego w Pławnie sędzia Janusz Kozerski przeniesiony został do Sądu Grodzkiego w Łodzi; sędzią grodzkim w Radomsku został mianowany Stanisław Gawron, a sędzią grodzkim w Rawie - Mazow. — Marian Filiński.

Poza tym z dn. 1 listopada b. r. wiceprokurator Sądu Okr. w Siedlcach Tadeusz Karpiński przeszedł na stanowisko kierownika Oddziału Zamiejsc. Prokuratury w Częstochowie, a dotychczasowy kierownik tego Oddziału Stanisław Henryk Hausbrandt — na stanowisko zastępcy prokuratora Sądu Okr. w Płocku, w związku z czym w dn. 24 października br. odbyło się w Piotrkowie pożegnanie prok. Hausbrandta przez kolegów z Prokuratury przy udziale prokuratora Roberta Rauzego; pożegnanie to miało charakter serdeczny ze względu na sympatię, jaką prok. Hausbrandt zdobył sobie wśród kolegów w ciągu sześcioletniej pracy w okręgu sądowym piotrkowskim.

K. A.

KORESPONDENCJA Z CZĘSTOCHOWY.

Po raz pierwszy chyba na łamach „Głosu Sądownictwa" ukazuje się korespodencja z Częstochowy. Nie znaczy to, aby poprzednio w życiu sądowym i w ogóle prawniczym Częstochowy nie działo się nic ciekawego. Powodem dotychczasowego milczenia o Częstochowie piotrkowskiego korespondenta „Głosu Sądownictwa" był raczej brak bliższego kontaktu między sądownikami Piotrkowa i Częstochowy, z tej mianowicie racji, iż, będąc siedzibą wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego (Piotrkowskiego), Częstochowa nie ma z Piotrkowem styczności pod względem sądowym instancyjnym. Jedną z największych bolączek życia sądowego w Częstochowie była do niedawna kwestia uzyskania odpowiedniego lokalu dla tutejszych instytucyj sądowych. Do niedawna bowiem sąd grodzki i wydział zamiejscowy sądu okręgowego zajmowały budynek przy III-ej Alei, ciasny, brudny, po prostu urągający prymitywnym wymaganiom higieny. Od jesieni 1936 r. wydział zamiejscowy Sądu Okr. przeniesiono do obszernego i wygodnego lokalu przy ul. Dąbrowskiego, przy czym w tymże gmachu znalazł pomieszczenie oddział zamiejscowy prokuratury. Natomiast dawny budynek, w którym przeprowadza się obecnie gruntowny remont, będzie tylko siedzibą sądu grodzkiego i sądu pracy. Szczególnie korzystna jest ta zmiana dla wydziału zamiejscowego S. O., gdyż zamiast poprzednich tak ciężkich warunków pracy w małym i dusznym lokalu otrzymał on wygodne i estetyczne pomieszczenie z trzema salami rozpraw, kilkoma gabinetami sędziów, specjalnymi pokojami dla świadków i t. d.

W Częstochowie istnieje oddzielne od piotrkowskiego Stowarzyszenie Prawników. Przed paru jeszcze laty działalność tego Stowarzyszenia była całkiem ożywiona: dość często odbywały się zebrania dyskusyjne, referaty i odczyty na tematy prawnicze; w zakresie towarzyskim Stowarzyszenie organizowało bale i dancingi, a ponadto — zbiorowe wycieczki latem do pobliskich miejscowości, był wreszcie czynny specjalny Klub prawników.

W ostatnich jednak paru latach działalność Stowarzyszenia niestety osłabła i ogranicza się do prowadzenia biblioteki, a ściślej do prenumerowania czasopism, oraz do urządzania raz do roku zabawy tanecznej.

K. A.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 10 i 11 — 1936). Dr L. Pejper „Czy zażalenie z art. 275 § 3 K. P. K. przysługuje do jednej tylko instancji?" Na mocy § 3 art. 275 na postanowienie umarzające służy pokrzywdzonemu zażalenie. Sporne jednak jest w praktyce, czy w razie nieuwzględnienia tego zażalenia przez sąd okręgowy służy pokrzywdzonemu zażalenie do sądu apelacyjnego. Sąd Apelacyjny we Lwowie takie zażalenia, mając na względzie art. 463 K. P. K., rozpoznawał, natomiast Sąd Apel. w Krakowie uznawał, że zażalenie jest dopuszczalne tylko do jednej instancji — sądu okręgowego (art. 465), albowiem w sprawach nie należących do właściwości sądu grodzkiego poszkodowany nie jest stroną (art. 67). Art. 466 K. P. K. wykluczał możliwość, by powyższe zagadnienie mogło się stać przedmiotem rozpoznania Sądu Najwyższego. Jednak stało się inaczej. Sędzia śledczy umorzył śledztwo z oskarżenia o fałszywe zeznanie w sprawie cywilnej. Sądy — Okręgowy i Apelacyjny we Lwowie pozostawiły zażalenie pokrzywdzonego bez rozpoznania, fałszywe bowiem zeznanie jest przestępstwem przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, nie zaś na szkodę pewnej osoby i nie ma tu pokrzywdzonego (art. 62 i art. 275). Pierwszy Prokurator S. Najw. wniósł kasację w celu ustalenia należytej wykładni ustawy. Sąd Najw. uwzględnił kasację Prokuratora 15 czerwca 1936 r., uchylił postanowienie S. Apelacyjnego z powodu obrazy art. 62 i § 3 art. 275 i polecił Sądowi Apel., by zażalenie merytorycznie rozpoznał (2 K. 568/36). Przyznał więc S. Najw., że w rozumieniu art 63 K. P. K. przez fałszywe zeznanie strona może się stać pokrzywdzoną i że dopuszczalne jest tu zażalenie do dwóch instancji. S. Machalski S. S. Ap. „Jaki sąd jest właściwy do nadania klauzuli wykonalności wyrokowi sądu polubownego lub ugody zawartej przed sądem"? Autor dowodzi, że powyższym wyrokom i ugodom nadaje klauzulę wykonalności sąd grodzki lub okręgowy rzeczowo właściwy w siedzibie odnośnego sądu polubownego, stosownie do wartości przyznanej pretensji. Dr A. Wejnberger, rozważając zagadnienie „Czy osoba, której przyznano prawo ubogich, obowiązana jest na wypadek wszczęcia egzekucji z nieruchomości uiścić władzy hipotecznej opłaty związane z wpisem wszczęcia egzekucji w księdze hipotecznej"? i mając na względzie, iż komornicy żądają od powyższych osób złożenia opłaty hipotecznej, bo władza hipoteczna prawa ubogich nie uznaje, dowodzi że powyższe osoby nie są obowiązane uiszczać tych opłat. Zeszyt 11-ty — w artykule „Prawo ubogich w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich" dr M. Fruchs ze względu, iż owe urzędy przyznanie prawa ubogich uznają za niedopuszczalne, dowodzi, że pogląd ten jest niesłuszny, że w postępowaniu przed tymi urzędami może być przyznane prawo ubogich tak osobom ubogim jak i osobom nieubogim, ale dotkniętym klęską żywiołową. Postanowienie urzędu rozjemcz. odmawiające przyznanie prawa ubogich ulega zaskarżeniu do sądu okręgowego (art. 26 ust. o urz. roz.).

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 5 — 1936). K. Kowalski prok. w XX kolejnym artykule „Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" daje wykładnię instytucji środków zabezpieczających (art. 79 — 85), przedawnienia (86 — 89) i instytucji zatarcia skarania. F. Korzelski s. gr. „Ks. Skarga o sędziach i sądownictwie". W pismach ks. Skargi wśród mnóstwa wspaniałych i dla naszych czasów wskazówek znajdują się poglądy jego na szczytne zadania sędziego i sądownictwa. Autor przytacza szereg ustępów z pism ks. Skargi a m. in. — „fundament pokoju i dobra ludzkiego jest sprawiedliwość w sądach; gdzie jej nie masz, ziemia się prawie trzęsie i pożera obywatele swoje, jakoby bez fundamentu i dna zostawała" — „na to (dla sądzenia) obierano ludzi w sprawach wszystkich uczone i urządzeniu ludzkiem doświadczone, a k'temu nabożne i ducha Bożego mające". Dr. J. Radwański kier. s. grodz. „Rozporządzenie z dn 25 kwietnia 1935 (D. U. poz. 240) w sprawie umarzania należności Skarbu Państwa w postępowaniu cywilnym". Przepisy powyższego rozporządzenia budzą szereg wątpliwości, utrudniających stosowanie ich w praktyce. Wymieniając owe trudności, autor wyraża nadzieję, że rozwinie się dyskusja na ten temat, co przyczyni się do uzgodnienia wykładni wywołujących trudności przepisów. Dr. A. Laniewski „Dwie prawdy". Sędzia spełnia wielkie posłannictwo społeczne; sędzia chce być dostojnym, światłym i sprawiedliwym, jego życie prywatne stanowić musi przykład dla innych, „wszystko to jest wielka prawda" „ale jest jeszcze druga prawda". Tu autor mówi o biedzie materialnej, w której żyją aplikanci i asesorowie, oraz o sytuacji sędziów grodzkich w małych miastach, gdzie wszystko dookoła pod względem intelektualnym ściąga ich w dół. Zeszyt zawiera dalszy ciąg rozprawy D-ra Z. Hahna „Zawieszenie postępowania egzekucyjnego", kronikę, przegląd czasopism i orzecznictwo S. Najw.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 10 — 1936). B. Łętowski „Odpowiedź mec. Litauerowi". Jest to krytyka polemiczna, wykazująca wadliwość

twierdzeń adw. I. Litauera, umieszczonych w jego artykule „Ci, którzy budują, a ci, którzy burzą" (Robotnik Nr. 102 — 1936). Uważając, że pełna obiektywizmu, spokoju i rozwagi odpowiedź, udzielona adw. I. Litauerowi w artykule sędziego K. Fleszyńskiego w „Głosie Sądownictwa", — „Ci, którzy wymiarowi sprawiedliwości godnie służą", nie wyczerpuje całkowicie poruszonej kwestii, autor kolejno obala wszystkie zarzuty adw. Litauera, wysunięte przezeń przeciwko sędziom młodszej generacji t. j. tym „którzy burzą". Autor wytyka adw. L. brak obiektywizmu oraz chaotyczność jego oskarżeń, gdzie pomieszane zostały zarzuty przeciwko sądownikom z zarzutami przeciwko obowiązującemu prawu.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 18 i 19 — 1936). L. B a b i ń s k i. „Postanowienia procesowe w ustawie o prawie międzynarodowym prywatnym". Aczkolwiek powyższa ustawa z dn. 2.VIII. 1926 w założeniu swym poświęcona jest zagadnieniom prawa materialnego, jednak w niektórych postanowieniach traktuje również i przepisy prawa procesowego; autor kolejno rozważa i interpretuje te przepisy. I. W o l e n f a n g e r i J. B l e s „Kwestia zezwolenia dewizowego w postępowaniu sądowym". Autorzy uważają, że kwestia zezwolenia dewizowego powstaje dopiero wtedy, gdy sporne świadczenie, wymagające zezwolenia dewizowego, zostanie zasądzone. Dopóki pretensja jest sporna, nie jest potrzebne zezwolenie, wiele bowiem sporów bywa przegranych po stronie powoda i w tych wypadkach komisja dewizowa urzędowałaby zupełnie, niepotrzebnie. M. F r u c h s „Wykładnia art. 408 i 410 K. P. C.". Podając treść orzeczenia Sądu Najw. z dn. 10 lipca 1936 (C. II Nr. 630/36) a mianowicie, że nie jest przyczyną nieważności wyroku fakt, że Sąd I instancji orzekł o ewentualnym żądaniu pozwu, pomimo iż przedtem odrzucił je, autor omawia powyższe orzeczenie i dochodzi do wniosku, że rozwiązanie tego zagadnienia należy raczej do drogi ustawodawczej a nie do interpretacji sądowej.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Organ T-wa prawniczego we Lwowie, kwartalnik, t. III — 1936) — zawiera pomiędzy innymi d. ciąg rozprawy J. T i e m a „O zaskarżeniu czynności dłużnika, zdziałanych na szkodę wierzycieli" i artykuł „Uroczysta Akademia dla uczczenia zasług prof. dra Leona hr. Ponińskiego", urządzona przez związek polskich T-w naukowych we Lwowie z okazji 50 letniego jubileuszu pracy L. Ponińskiego na polu naukowym i kulturalnym oraz działalności obywatelskiej.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Tygodnik Nr. 35 — 42 — 1936). I. L i t w i n. „Przyczynek do kwestii mocy wstecznej ustaw". Autor wylicza szereg polskich ustaw z mocą wsteczną, dodając do nich swe krótkie uwagi. Niektóre ustawy wywołane są koniecznością naprawienia krzywd (dobra donacyjne, przywrócenie praw majątkowych unitów i t. d.). Klauzule mocy wstecznej wywołują w prasie prawniczej (Głos Sądown. 1935 Nr. 12, str. 865) twierdzenie, iż „wprowadzają one chaos i niepewność w stosunki prawne"; jest to dowód, że poczucie prawne nie godzi się z tymi klauzulami. Autor uważa je za zło przejściowe, które minie, gdy nastąpią normalne czasy. L. P e j p e r. „Grzywna z art. 636 K. P. Cyw. w odniesieniu do osób prawnych". Powyższe zagadnienie wywołuje sprzeczne poglądy, niektórzy bowiem prawnicy uważają, że wymierzenie grzywny osobie prawnej jest niemożliwe. Autor dowodzi, że art. 636 K. P. C. ma zastosowanie także i wówczas, gdy dłużnikiem jest osoba prawna, którą można skazać na grzywnę. Numer 40 podaje treść projektu prawa ekstradycji przestępców dla państw europejskich, opracowany przez międzynarodową komisję karną i penitencjarną i ogłoszony w marcu b. r. w „Recueil des documents en matière pénal et penitentiaire". *„Nieco o wykładni art. 31 U. K. S."* Izba Karna S. Najw. wyjaśniła (Urz. Zbiór 1935 Nr. 221), iż sąd w przypadku zastosowania przepisu § 1 art. 31 U. K. S., łagodząc karę, nie może jej wymierzyć poniżej ustawowego wymiaru przewidzianego dla danego rodzaju kary w K. K. (art. 40 i 41), a więc gdy dane przestępstwo stanowi według klucza z art. 12 K. K. występek, nie może być wymierzona kara aresztu poniżej tygodnia, pomimo zastosowania art. 31 U. K. S. P r o f. S. G l a s e r po krytycznym rozważeniu tego wyroku uznaje go za niezasadny. „W sprawie utrzymania apelacji w sprawach karnych". Podając opinie szeregu prawników m. in. prok. S. Najw. O. Kryczyńskiego (Gł. Sąd. Nr. 6 b. r.), S. Raczyńskiego (Głos Sąd. Nr 7 — 8 b. r.), prof. S. Glasera (Głos Prawa Nr 3 b. r.) i A. Mogilnickiego, dodatkowo przytoczono szereg argumentów, iż projektowane przez niektórych prawników zniesienie instancji apelacyjnej w sprawach karnych spowodowałoby znaczne obniżenie poziomu wymiaru sprawiedliwości; też w związku z powyższym pozostaje artykuł S. S. Najw. K. B z o w s k i e g o, w którym poddaje on krytyce argumenty zwolenników obecnie istniejącej apelacji i uznaje je za nie przekonywające. Nr. 41 i 42 podają dość obszernie streszczenie greckiego projektu prawa o zobowiązaniach.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa — październik 1936) daje nekrolog b. p. Jerzego Trammera adwokata i członka Kom. Kodyfik. M. Allerhand — d. ciąg artykułu „Przyczynki do prawa upadłościowego“, w którym autor rozważa kwestię, czy przy podziale funduszu masy upadłości powinno się uwzględniać odsetki tylko za czas od momentu ogłoszenia upadłości i w związku z tym przytacza i porównuje przepisy obcych ustawodawstw, dotyczące tej kwestii. Przechodząc do prawa polskiego, autor podaje zarys przebiegu opracowania owego zagadnienia w Kom. Kodyfikacyjnej. W. Wedegis „O znaczeniu nowelizacji prawa wekslowego" (D. U. 1936 poz. 282). Prawnicy, zabierający głos w sprawie nowelizacji prawa wekslowego, niesłusznie sprowadzili charakter nowelizacji — do stylistycznych wygładzeń lub ułatwień interpretacyjnych oraz że merytorycznie wprowadzono tylko instytucję wekslu in blanco oraz poręki wekslowej na część sumy wekslowej (A. Szczygielski — Gaz. Sąd. W. Nr. 30 — 1936). Po wyjaśnieniu różnicy pomiędzy prawem cywilnym a wekslowym autor mówi, że problem centralny prawa wekslowego stanowi zagadnienie — czy zwiększyć czy też zmniejszyć „ciśnienie" wekslowego systemu prawnego na spełnienie należyte przez dłużnika zobowiązań wobec wierzycieli. Rozważając pod tym kątem widzenia ostatnią nowelizację, autor dowodzi, że nowelizacja zwiększyła presję na dłużnika, wzmocniła gwarancje dla wierzycieli.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (czasopismo seminarium prawa H. i W. Uniwersytetu J. P. w Warszawie Nr. 8 — 1936) zawiera d. c. artykułu A. Szczygielskiego „Własność dobra komisowego na tle polskiego K. Handl.", dokończenie artykułu mgr. A. Sztejnmana „Sprzedaż na raty", w którym autor m. in. mówi, że sprzedaż na raty w dziedzinie nowoczesnej wymiany dóbr jest tworem nowym, instytucją prawną, której treść i forma w ujęciu nowożytnym jest czynnikiem rozwoju życia gospodarczego. Przepisy o sprzedaży na raty nie rozwiązują wyczerpująco mogących powstać w praktyce konfliktów prawnych, lecz prawo zwyczajowe, ujawniające się w orzecznictwie sądowym, wypełni w przyszłości luki powstałe na podłożu niezgodności wymogów obrotu z normami prawnymi.

PALESTRA (organ Izby Adw. w Warszawie Nr. 9 — 1936). J. Ruff. „Adwokatura pod obstrzałem". Autor krytykuje i obala poglądy s. Śliwowskiego na zadania i obowiązki adwokatów-obrońców w sprawach karnych, wypowiedziane przezeń w artykule „Granice obrony w sprawach karnych" (Współcz. M. Prawn. Nr. 7 — 1936). Dr W. Siedlecki asyst. Un. Jag. „Uwagi o Krytyce Kod. P. Cyw.“ rozważa zmiany i uzupełnienia, zaproponowane przez dra A. Thona w jego książce „Krytyka Kodeksu Post. Cyw". Autor do poszczególnych tez A. Thona wnosi swoje poprawki a niektóre uznaje za niesłuszne. J. Wileńczyk „Sąd grodzki i powiatowy urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich", — omawia przypadki postępowania przed urzędem rozjemczym oraz przed sądem grodzkim, kiedy jedno i drugie postępowanie wpływają na siebie wzajemnie. Dr Z. Papierkowski „Usiłowanie dolus eventualis". Czy w świetle przepisów polskiego K. K. dopuszczalne jest usiłowanie odnośnie do przestępstwa, opartego na zamiarze ewentualnym? Autor dowodzi, że karalność usiłowania opartego na dolus eventualis jest logicznie dopuszczalna i nie tylko nie pozostaje w sprzeczności z subjektywizmem Kodeksu Karnego, lecz przeciwnie jest jego naturalną konsekwencją. Również niezdolne usiłowanie, oparte na dolus eventualis, podlega karze, przy czym obojętne jest, czy nieudolność polega na użyciu nieodpowiedniego środka działania, czy też na braku przedmiotu, nadającego się do dokonania na nim przestępstwa.

NOWA PALESTRA (miesięcznik, wyd. Izby Adw. we Lwowie Nr. 9 — 1936). Dr F. Halpern. „Zapłata wierzytelności pieniężnej cudzoziemca, podlegającej ograniczeniom dewizowym“. W związku z powyższą kwestią autor rozważa niektóre wątpliwości przy stosowaniu w praktyce odnośnych przepisów dewizowych i wyjaśnia sprzeczności pomiędzy poszczególnymi przepisami. W związku z podanym w tymże zeszycie tekstem projektu nowelizacji prawa o ustroju adwokatury, opracowanego przez komisję statutowo-regulaminową Naczelnej Rady zamieszczono artykuł adw. dra H. Grafa „Refleksje na temat projektu nowelizacji prawa o ustroju adwokatury“, krytykujący ten projekt. Zawiódł on oczekiwania co do lepszego przygotowania aplikantów adwokackich. Wprowadzenie konieczności 3-letniej aplikacji sądowej nie jest słuszne, dla adwokatów bowiem odpowiednią szkołą może być jedynie aplikacja adwokacka a nie sądowa, a to wobec różnicy w kwalifikacjach potrzebnych do zawodów sędziego i adwokata. Z jednej strony projekt ujawnia tendencję ograniczenia dopływu młodych sił do adwokatury, z drugiej zaś pozostawia swobodne przechodzenie sądowników i administracyjnych urzędników referendarskich do adwokatury. Narusza poza tym zasa-

dę „praw dobrze nabytych"; adwokat już wpisany na listę pewnej Izby może być nie przyjęty przez inną Izbę.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa — organ Związku Młodych Prawników Nr. 10 — 1936) „III Zjazd Prawników Polskich", artykuł, nawołujący młodych prawników do jak najliczniejszego przybycia na Zjazd, by obecnością swoją „zamanifestować współudział w przekształceniu dawnego ustroju prawnego". Odmienne są drogi, którymi dążą dwa nasze pokolenia prawnicze, lecz jeden wspólny cel je łączy. Odrodzenie polskiego prawa narodowego, wytworzenie własnej myśli prawniczej, niezależnej od wszelkich wpływów obcych — są niewątpliwie hasłami, drogimi dla wszystkich prawników, bez względu na wiek i zajmowane stanowisko. Z. Kapitaniak „Niebezpieczne prądy" — polemizuje z I. Kondratowiczem z powodu umieszczonego przezeń w numerach 25, 27 — 28 Gazety Sądowej Warsz. artykułu pod powyższym tytułem, w którym zarzucił młodym prawnikom zbytnią pewność siebie przy formułowaniu poglądów, chaotyczność tych poglądów oraz przechylanie się młodego pokolenia prawniczego do idei totalizmu państwowego. Z. Kapitaniak dowodzi, że zarzuty te są mylne, treść bowiem artykułów Wsp. M. Prawn. nie daje żadnej podstawy do wysnucia podobnych wniosków. T. Doberski „O ustrój adwokatury" i J. Zwierzyński „Uwagi na tle projektu nowelizacji prawa o ustroju adwokatury" omawiają i rozważają poszczególne przepisy projektu, opracowanego przez Komisję statutowo-regulaminową przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, szczególnie te, które dotyczą aplikacji adwokackiej. J. Zwierzyński m. in. podkreśla, że od czasu wejścia w życie prawa o ustr. adw. z r. 1932 „stan adwokacki został po prostu opanowany przez adwokatów narodowości nie polskiej" i w niektórych okręgach adwokaci narodowości nie polskiej są w znacznej większości; stanowi to, zdaniem autora, dostateczną podstawę do żądania zmiany prawa oraz wprowadzenia obowiązkowej aplikacji sądowej, poprzedzającej aplikację adwokacką, co umożliwi odpowiednią segregację materiału ludzkiego, napływającego do adwokatury. Dr T. Kostórkiewicz „W odpowiedzi prof. C. Znamierowskiemu". Autor dowodzi, iż błędne i niesłuszne jest twierdzenie prof. Znamierowskiego, iż funkcje notariusza nie są ani tak twórcze, ani tak trudne, by wymagały przygotowania uniwersyteckiego, że notariat jest stanowiskiem nieproporcjonalnie wysoko opłacanym, jest synekurą, którą społecznie i finansowo należy sprowadzić do właściwej miary. „Owo wystąpienie prof. Znamierowskiego—mówi autor—musi wywołać ogromne zdziwienie tym bardziej, że właśnie obecnie otwierają się w notariacie szersze możliwości pracy dla naszej młodzieży prawniczej". Zeszyt uzupełnia artykuł Uan St. Ulanow'a (Sofia) „Prawo spadkowe w Bułgarii" oraz artykuł dra A. Ruszkowskiego „Prawo cywilne demokracji". Jest to obszerne z dodaniem swych uwag streszczenie nowej bardzo ciekawej pracy Georges Ripert'a „Le Régime Démocratique et le droit civil moderne".

BIULETYN URZĘDNICZY (Warszawa — organ urzędników z wykształc. akadem. Nr. 8 — 1936). T. Jankowski, rozważając „Problem odpowiedzialności ministrów za działalność podległych im organów", wskazuje różnicę, jaka zaszła co do tego pomiędzy Konstytucją 1921 i ustawą o Trybunale Stanu z dn. 27.IV. 1923, a Konstytucją 1935 r. i ust. o Tryb. Stanu z dn. 14.VII.1936. Według Konstytucji 1921 r. minister ponosił konstytucyjną i parlamentarną odpowiedzialność tak za swoją działalność jak i organów mu podległych. Według Konstytucji 1935 r. ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną wyłącznie tylko za umyślne naruszenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem, przy czym Konst. 1935 nie zawiera żadnej wzmianki o odpowiedzialności ministrów za działalność podległych im organów, co zresztą nie wyłącza odpowiedzialności parlamentarnej ministrów za niewłaściwe „kierownictwo", ale owa odpowiedzialność jest wielce problematyczna, zrealizowanie jej bowiem zależy od decyzji Prezydenta R. P. Gamma. „Atmosfera" — wskazuje na ujemne strony służby administracyjnej (m. in. że często nie praca urzędnika decyduje o jego awansie, lecz względy zupełnie uboczne), które tworzą ciężką atmosferę służby, wytrącają cały zespół urzędników z równowagi i pogrążają w zgubne zniechęcenie. R. H. „Papierki". Minister Spr. Wewn. zaadresował „do wszystkich urzędników administracji ogólnej" okólnik w sprawie zmniejszenia obiegu papierów. Stwierdzono, że Urzędy Wojewódzkie i Starostwa załatwiają rocznie około 25 milionów akt; ten potop papierów jest nie tylko plagą i tragedią urzędników, ale całej biurokracji państwowej a jednocześnie źródłem niechęci obywateli do tej biurokracji. Zaapelowano do ogółu urzędników w sposób stanowczy, by poświęcili szczególną uwagę zagadnieniu zmniejszenia obiegu papierowego oraz by swe spostrzeżenia i wnioski w tym względzie nadsyłali bezpośrednio do Ministr. Spraw Wewn.

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu polsk. Nr. 18 i 19 — 1936). Prof. J. Namitkiewicz „Nowe prawo czekowe" — autor omawia i wyjaśnia wszystkie najważniejsze zmiany, wprowadzone ustawą z dn. 28.IV. 1936 (D. U. poz. 283) w stanie prawnym czeku, który istniał — do dnia 1.VII.1936. K. Wolny „Terminologia" — mówi, że terminologia w sprawie o notariacie jest zmieniona, że m. in. używa się rozmaitych wyrażeń dla tych samych osób, nie nadając terminom żadnych szczególnych skutków prawnych. Autor wymienia szereg takich przypadków i wskazuje trudności, które z tego powodu wynikają. Redakcyjny artykuł *„Na porządku dziennym"* omawia konieczność racjonalnego rozmieszczenia siedzib i stanowisk notariuszów w kierunku obniżenia ogólnej liczby tych stanowisk oraz porusza sprawę nominacyj notarialnych, przy których brany być powinien pod uwagę głos notarialnego „zespołu korporacyjnego". Dr A. Wolter „Art. 44 prawa wekslowego". Nie mając żadnego oparcia w terminologii prawa wekslowego dla określenia początku terminu, ustanowionego dla protestu z powodu niezapłacenia wekslu, autor poddaje logicznej wykładni przepisy pr. weksl. oraz regulaminu haskiego i konwencji genewskiej pod kątem widzenia ratio legis.

NOTARIAT-HIPOTEKA (Warszawa, organ pracowników Not. i Hip. Nr. 16 — 1936). E f. „Brońmy naszego systemu hipotecznego". Obecnie opracowuje się projekt jednolitego prawa hipotecznego dla całej Polski i w tym celu brane są pod uwagę wszystkie systemy hipoteczne, obowiązujące na ziemiach polskich oraz niektórych innych krajach. Autor dowodzi, że polskie prawo hipoteczne 1818 r. świetnie wytrzymało przeszło stuletnią próbę życiową. Prawodawca powinien dać prawu hipotecznemu 1818 r. przewagę nad wszystkimi innymi systemami hipotecznymi. *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE. Zeszyt za kwartał III 1936 r. zawiera: W. Grzywo-Dąbrowskiego „Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej w Warszawie za r. 1935". W. Lewińskiego „Śmiertelne samobójcze zatrucia oksycjankiem rtęci", St. Manczarskiego „Dwa nowe przypadki pocisków zatorowych", St. Manczarskiego i J. Neumana „O zastosowaniu fotografii w podczerwieni przy badaniu cech strzału z bliska na ubraniu", J. Makowca „Przyczynek do badań śladów krwawych" i „Niezwykły przypadek samobójstwa", B. Pucharskiego „Czy rana postrzałowa czaszki?" i H. Wałęckiej „Wypadkowe zatrucie kwasem siarkowym".

PRAWO, organ polskich akademickich organizacyj prawniczych, w podwójnym numerze powakacyjnym za wrzesień i październik 1936 r. zamieszcza w dziale artykułów: J. S. Piątowskiego „Zadania i cele polskiej młodzieży prawniczej" (autor wskazuje pomiędzy innymi na palącą konieczność stworzenia i wprowadzenia w Polsce polskiego do gruntu prawa narodowego, odpowiadającego polskim warunkom społecznym, gospodarczym i geopolitycznym, — zamiast zawierającego zbyt wiele pierwiastków obcych ustawodawstwa obowiązującego), T. Orlewicza „Z rozważań o narodzie i państwie", J. Dominikówny „Przed reformą uniwersyteckiego studium prawa w Polsce" (zestawienie literatury w tym przedmiocie) i A. Wojtyniuka „Formułka procesowa w klasycznym prawie rzymskim" (praca nagrodzona na ogólnopolskim konkursie naukowym, rozpisanym przez „Prawo").

APEL, czasopismo Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. i Prok. w numerze 10-tym zamieszcza jako wstępny artykuł H. Małkowskiej „Wychowanie moralne" (konieczność takiego wychowania na tle obniżenia się w dobie obecnej odporności etycznej — także wśród urzędników państwowych), następnie — M. Dembickiej „Po godzinach urzędowania" (życie pozabiurowe urzędniczek), Z. Perdjona „Żądajmy należnych nam tytułów", W. Tarnowskiej „Dziecko nieślubne" i A. D. Szczygielskiego „Nowe prawo czekowe" a wreszcie — Komunikaty, no i w odcinku stałym „Zgrzyty" M. Lubicza.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO — kwartalnik. Wydawnictwo Kasy Wzajemnej Pomocy funkcjon. Straży Więziennej w Warszawie; rok I, zeszyt 1 (lipiec — wrzesień 1936). Zeszyt zawiera artykuły — dyr. depart. Min. Sprawiedl. Tadeusza Krychowskiego p. t. „Polski system penitencjarny" oraz sędziego Sądu Najwyższego dr. Włodzimierza Sokalskiego p. t. „Więziennictwo w Stanach Zjednoczonych Am. Płn.", opracowane na podstawie materiałów zawartych w wygłoszonych przez tychże autorów, a w „Głosie Sądown." omówionych, odczytach. Poza tym zamieszczony został obszerny artykuł docenta dr. Leona Radzinowicza — „Zagadnienie kar dyscyplinarnych w nowoczesnym ustroju więziennym" — gdzie wyczerpująco omówiono tego rodzaju kary, głównie pod kątem widzenia ich celowości przy uwzględnieniu czynnika subiektywnego oraz wpływu władzy więziennej przy ich stosowaniu. Uzupełnia zeszyt sprawozdanie dr. Ligęzy ze zjazdu lekarzy więziennych, tudzież przegląd wydawnictw zagranicznych: o 50-leciu

statystyki kryminalnej w Niemczech oraz czasopism: „Rivista di diritto penitenziaro" i „Blätter für Gefängniskunde". Nowemu poważnemu wydawnictwu na bliskim nam terenie penitencjarnym zasyłamy powitalne życzenia najlepszego wszechstronnego rozwoju i powodzenia. *F.*

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 5 — 1936). P r o f. G r z y w o - D ą b r o w s k i (począt. artykułu) „Samobójstwo czy zabójstwo?" opisuje kilka przypadków, kiedy wyniki skrupulatnie dokonanych badań nie dały dostatecznych podstaw do stwierdzenia, czy zachodziły tu przypadki samobójstwa czy zabójstwa. D r W. B o r k o w s k i (począt. artyk.). „Prawodawstwo, dotyczące nierządu i domów publicznych w krajach europejskich". Reglamentacyjny system walki z nierządem zastąpiony został t. zw. abolicjonizmem. Zniesiono domy nierządu w szeregu państw. W niektórych państwach (Niemcy, Szwecja, Dania), aczkolwiek wydano szereg rozporządzeń, zakazujących istnienia domów publicznych, zauważyć można tendencję do skoszarowania prostytucji; w ostatnim czasie niektóre miasta (Brema, Opole i t. d.) utworzyły osobną ulicę nierządu. Na takiej zamkniętej z jednej strony ulicy (ślepej) mieszkania na mocy umowy policji z właścicielami domów mogą być wynajmowane wyłącznie tylko prostytutkom. Zastosowana jest kontrola, specjalne zakłady sanitarne. Skoszarowanie prostytutek jest dobrowolne, ale uprawianie prostytucji poza ulicą skoszarowania jest karane. „Domy publiczne w mieście są tym, czym jest kloaka w pałacu, usuńcie kloakę, a pałac stanie się brudnym i zakażonym". P r o f. S. T r e g u b o w (w Belgradzie) „Identyfikacja zabójcy marsylskiego". W ciekawym artykule autor wyjaśnia, w jaki sposób przy pomocy daktyloskopii udało się ustalić osobistość zabójcy króla Jugosławii Aleksandra w Marsylii. Zeszyt ponadto zawiera artykuły: w-prok. s. okr. M. M a d e j a „Blaski i cienie służby policyjnej", dra W. S o b o l e w s k i e g o „Identyfikacja łusek i pocisków krótkiej broni palnej do celów sądowych", kronikę i przegląd zagranicznych pism policyjnych.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, organ Inst. ubezp. społecz. Nr. 8 — 1936 r.) zawiera m. in. artykuł „Czy ubezpieczalnie społeczne ponoszą odpowiedzialność cywilną za czyny swych lekarzy". Autor T. S ł o ń s k i dowodzi, że art. 145 Kod. Zob. nie może tu mieć zastosowania wobec tego, że ubezpieczalnie nie wydają lekarzowi żadnych poleceń co do sposobu leczenia i wykonania zabiegów leczniczych; lekarz jest zupełnie niezależny w zakresie wykonywanych czynności, związanych z wiedzą i techniką lekarską. Powołując się na orzeczenia Sądu Najwyższ. i odnośne przepisy Kod. Zob., autor dowodzi, że za ewentualne skutki kuracji lub wadliwych zabiegów leczniczych ponosi odpowiedzialność na ogólnych zasadach prawa sam lekarz a nie Kasa Chorych. Odpowiedzialność Kasy Chorych możliwa jest jeno w tych wypadkach, jeśli K. Chor. ogranicza lekarza w wyborze środków leczniczych lub technicznych, daje lekarzowi niefachowy personel pomocniczy i t. p., czyli jeśli K. Chor. pozbawia lekarza możliwości stosowania kuracji według najlepszej wiedzy lekarskiej.

Nr. 9 i 10 tegoż czasopisma zamieszcza: D r J. W a s y l e w s k i. „Czy zakładowi ubezpieczeń społecznych służy prawo przymusowego ściągania należności ubezpieczeniowych". Na tle przeczności poglądów i robieżności w praktyce co do trybu ściągania owych należności autor dowodzi, że na wniosek instytucji ubezpieczeniowych egzekucja sądowa w żadnym przypadku nie jest dopuszczalna. Wszelkiego rodzaju świadczenia pieniężne z tytułu publiczno - prawnego, a więc i z tytułu ubezpieczeń społecznych muszą być egzekwowane przez urzędy skarbowe a gdyby ten tryb nie mógł odnieść skutku, to może być wdrożona egzekucja sądowa, lecz wyłącznie na wniosek urzędu skarbowego; dotyczyć to może egzekucji z nieruchomości, nie wyłączając egzekucji przez przymusowy zarząd, jak również z wierzytelności pieniężnych zabezpieczonych na nieruchomości lub wierzytelności hipotecznych. J. W e n g i e r o w. Odpowiedzialność pracodawcy za szkodę wyrządzoną pracownikowi w zakresie ubezpieczenia". Po ustaleniu ogólnych zasad odpowiedzialności cywilnej pracodawców za wyrządzoną szkodę pracownikom przez niezgłoszenie ich do ubezpieczalni społecznej, autor omawia sprawę właściwości sądów do rozpatrywania tego rodzaju sporów, solidarnej, względnie podzielonej odpowiedzialności kilku pracodawców, sprawę przedawnienia, problem ugodowego załatwienia roszczeń. Następnie omówione są wypadki wyrządzonej szkody co do ubezpieczenia 1) emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, 2) niezdolności lub śmierci wskutek wypadku przy zatrudnieniu lub choroby zawodowej i 3) na wypadek choroby i macierzyństwa.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA (Kwartalnik, wyd. Min. Op. Społ. t. I — 1936). B. L u i d o r ó w n a „Dziecko ślubne, uprawnione, adoptowane". W obecnych czasach wobec rozluźnienia węzłów małżeńskich oraz zwiększającej się liczby dzieci

nieślubnych opieka nad dzieckiem musiała znacznie się wzmóc. W tym celu powołano opiekunów społecznych, ustanowiono przy domach podrzutków i zakładach wychowawczych opiekunów przyzakładowych i t. d. W związku z powyższym wyłaniają się często zagadnienia prawa familijnego. Autorka rozważa i ocenia przepisy prawa obowiązującego w Polsce o dzieciach ślubnych, uprawnionych, adoptowanych, nieślubnych oraz podrzutkach a także ochrzczonych pod nazwiskiem fałszywych rodziców, dowodząc, że przepisy te szczególnie Kodeksu Cyw. Król. Polsk. są przestarzałe, pełne anachronizmów, często bardzo znajdują się w jawnej sprzeczności z wymaganiami życia, dobrze zrozumianym interesem dzieci i dobra społecznego. Oceniając projekt Kom. Kodyf. o prawie familijnym, opracowany przez prof. S. Gołąba, autorka podkreśla, iż stanowi on znaczny postęp w stosunku do obowiązujących w Polsce praw i że idzie po linii interesów dziecka niekiedy za daleko.

ZYTTIA I PRAWO („Życie i Prawo". Lwów — kwartalnik, organ ukraińskich adwokatów i ukraińsko-ruskich prawników, zeszyt 3-ci 1936. Stron 32). Dr. S. Baran. „Jubileusz seniora ukraińskiej palestry" — 80-lecie dra Horbaczewskiego b. członka Najwyższego Trybunału Stanu w Wiedniu, od 1928 r. senatora senatu R. P. i prezesa parlamentarnego klubu ukraińskiego. Dr. M. Wołoszyn. „W przededniu reformy prawa o ustroju adwokatury" oraz B. K. „Przed nowym niebezpieczeństwem" omawiają projekt reformy ustroju adwokatury, szczególnie w części, dotyczącej aplikacji adwokackiej i utrudnień dostępu do adwokatury. Mgr. M. Bar. „Przepisy dekretu o walutach" — rozważa owe przepisy i prawodawcze ich uzasadnienia. Dr I. Hrycaj — początek artykułu „Ordynacja podatkowa".

Kształcenie urzędników i sądowników w Polsce porozbiorowej.

Dr M. Seydlitz. „Zarys historyczny problemu przygotowania urzędników administracyjnych w Polsce porozbiorowej". (Skrót artykułu — Gazeta Administracji Nr. 19 — 1936). Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego ujawniły się pierwsze poważniejsze wysiłki władz polskich w dziedzinie przygotowania i szkolenia kandydatów do służby państwowej. Poświęcając swą rozprawę przeważnie sprawie przygotowania do służby administracyjnej, autor nie ominął i *sądownictwa.* W dn. 11 lipca 1809 r. ukazał się dekret o przygotowaniu i egzaminowaniu sędziów, podprokuratorów przy Trybunale i sądach kryminalnych, asesorów przy tych sądach oraz obrońców a także o aplikacji sądowej. Po upadku Księstwa Warszawskiego Namiestnik utworzonego w r. 1815 Królestwa Kongresowego ogłosił dekret z dn. 12.XI. 1816 r., regulujący przygotowanie kandydatów do służby państwowej na nowych podstawach. Wprowadza się podział urzędów na 3 klasy. Do najwyższej III klasy m. in. należą prokuratorzy, sędziowie ziemscy, grodzcy, apelacyjni i Sądu Najwyższego oraz obrońcy wszelkiego stopnia. Kandydaci na powyższe urzędy winni posiadać ukończoną Szkołę Główną. Egzamin, poprzedzony dwuletnią aplikacją, odbywał się przed Najwyższą Komisję Egzaminacyjną. Egzaminy były piśmienne i ustne, dzieliły się zaś na część teoretyczną i praktyczną. Egzamin ustny trwał co najmniej 3 godziny. Egzamin z prawa rzymskiego odbywał się w języku łacińskim. Wszyscy byli egzaminowani ze znajomości Konstytucji i prawodawstwa Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. W dziejach Polski porozbiorowej polska tradycja państwowa i duch polski nie znalazły nigdy ani przedtem ani potem tak doskonałego wyrazu jak właśnie w prawodawstwie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego przed rokiem 1830. Po roku 1831 Najwyższa Komisja Egzaminacyjna faktycznie przestała istnieć i działać. Dnia 5.V. 1840 r. ukazał się „Ukaz" o kursach prawnych, który zniósł obowiązujące przepisy o aplikacji sądowej i egzaminach. Dyrektor Komisji Rządowej Sprawiedliwości, wybitny prawnik O. Wyczechowski, zdając sobie sprawę z ujemnych stron przepisów „Ukazu" 1840 r., opracował projekt, który ponownie wprowadzał dwuletnią aplikację sądową dla absolwentów kursów prawnych warszawskich i jednoroczną dla wychowanków uniwersytetów Cesarstwa oraz przywracał instytucję egzaminów. Projekt ten, zaaprobowany przez Namiestnika, ogłoszono w Dzienniku praw z dn. 25 IV. 1845, jednak z rozkazu tegoż Namiestnika numer ten został nagle wycofany i anulowany. Nowa ustawa o służbie Cywilnej z dn. 22.III. 1859 wprowadziła egzamin z języka rosyjskiego. Dnia 13.VI. 1860 r. ogłoszono najwyżej zatwierdzone przepisy o aplikacji i egzaminach w Wydziale Sądowym Królestwa. Dla prawników z uniwersyteckim wykształceniem—aplikacja dwuletnia, dla tych, którzy ukończyli kurs prawa w instytucie szlacheckim lub w jednym z gimnazjum — czteroletnia. Przepisy dla aplikantów kancelaryjnych zawierały specjalne normy egzaminacyjne. Porównując polskie przepisy sprzed roku 1830 i wydawane po 1830 autor stwierdza m. in., że zarządzenia rosyjskie rozmyślnie starały się utrudnić dostęp do urzędów Polakom a ułatwić Rosjanom — szczególnie do wyższych urzędów w Królestwie, stawiając łagodne bardzo warunki dla otrzymania tych stanowisk absolwentom uniwersytetu Pe-

tersburskiego i Moskiewskiego i stosując szeroko przepis o skracaniu czasu aplikacji. Po roku 1863 skasowano resztki autonomii Królestwa i dalsze poczynania rządu w dziedzinie fachowego przygotowania sądowników nie zawierają już żadnych pierwiastków polskości.

Ogólnosłowiański Kodeks Cywilny.

Prof. St. Lapajne (w Lublanie,) ogłosił w czasopiśmie „Zeitschrift für osteuropäisches Recht" (maj — 1936) artykułowany projekt kodeksu międzynarodowego prawa cywilnego dla państw słowiańskiej Europy środkowej i południowej t. j. Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Projekt ten został opracowany przez prof. Lapajne na skutek uchwały pierwszego kongresu prawników słowiańskich, odbytego w Bratysławie w 1933 r., i ma być przedstawiony przyszłemu kongresowi tychże prawników. Projekt zawiera 50 paragrafów, obejmujących przepisy ogólne, normy kolizyjne dla stosunków cywilnoprawnych odnośnie do osób, rzeczy, czynności prawnych, ochrony prawnej, nadto normy kolizyjne dla szczególnych stosunków prawa cywilnego a więc prawa małżeńskiego, wzajemnego stosunku rodziców i dzieci, opieki, prawa rzeczowego, zobowiązaniowego i spadkowego (G. Sąd. Warsz. Nr. 35 — 36).

Fiskalizm w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Panujący kryzys wprowadził szkodliwe tendencje fiskalne w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie zmuszeni są tracić czas na obliczanie, ściąganie różnorodnych opłat, schodząc mimo woli do roli urzędników skarbowych, a wydawane okólniki coraz więcej i ściślej zespalają ich z tą rolą tak obcą funkcji sądzenia. Wymiar sprawiedliwości ze względu na swe zasadnicze zadanie, zmierzające do utrwalenia porządku prawnego, do znormalizowania życia na zasadach sprawiedliwości i prawdy, nie może i nie powinien stanowić źródła dochodowego. Sądy winny być dostępne dla wszystkich w równej mierze, szczególnie w sprawach karnych, a nie tylko dla tych, którzy są w stanie uiścić opłaty. „Prawo ubogich" często nie daje możności korzystania z pomocy sądów, gdyż w niektórych sądach może uzyskać prawo ubogich tylko człowiek, któremu zagraża śmierć głodowa lub żebrak zawodowy. Ubodzy na ogół nie udają się do sądów po sprawiedliwość, bo nie stać ich na to, lecz załatwiają swe zatargi poza prawem (Skrót artykułu M. Buczkowskiego s. grodz. — Nowa Palestra Nr 9).

W sprawie fachowości pisarzy hipotecznych.

Na stanowiska pisarzy hipotecznych mianowani są dość często sądownicy karni. Nie uwzględnia się konieczności obsadzania stanowisk tych przez wytrawnych cywilistów. Wchodzą przecież pisarze hipoteczni w skład kolegium, orzekającego o zgodności aktów z przepisami prawa (art. 20 pr. hip. i 61 instr. hipot.), a więc niewątpliwie prawo cywilne znać powinni dokładnie, nie w mniejszym stopniu od prawa hipotecznego oraz posiadać nie tylko wykształcenie, ale i doświadczenie cywilistyczne. Skoro chce się podnieść poziom obecny wydziałów hipotecznych z upadku lat ostatnich, to trzeba mieć na względzie, że nie przyczynią się do tego nominacje sądowników karnych na stanowiska pisarzy hip. (Gaz. Sąd. W. Nr 38).

Dotychczasowe zasilanie notariatu.

Młodzi prawnicy, asesorowie notarialni spotykają znaczne trudności na drodze do otrzymania urzędu notariusza, co istnieć będzie dotąd, dopóki obecny system nominacyjny nie ulegnie zasadniczej zmianie. W latach 1934 — 1935 mianowano notariuszami: 1 wojewodę, 1 dyrektora depart. Min. Spr. Wewn., 1 b. urzędnika Min. Sprawiedl., 2 sekretarzy sądów okr., 1 magistra-publicystę, 3 majorów korpusu sądowego, 16 prokuratorów i wiceprokuratorów, 1 sędziego śledczego, 13 sędziów grodzkich, 16 sędziów sądu okręg., 10 wiceprezesów s. okr., 5 prezesów s. okr. i 10 sędziów s. apelac. Znaczna większość nominatów ani z prawem cywilnym, ani hipotecznym nic wspólnego nie miała; są to przeważnie praktycy prawa karnego, którzy nie mogą przyczynić się do fachowego podniesienia notariatu polskiego. Poza niecelową i nieuzasadnioną konkurencją dla asesorów notarialnych interes ogólny wymaga fachowości w notariacie, brak bowiem doświadczenia i należytej znajomości rzeczy i prawa może z łatwością narazić obywateli i Skarb Państwa na straty i zbędne procesy między kontrahentami. (Gaz. Sąd. W. Nr. 42).

W sprawie przyjmowania asesorów i aplikantów sądowych do administracji.

Minister Sprawiedliwości p. W. Grabowski skierował obszerne pismo z dn. 7.IX. 1936 r. do pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie zatrudnienia części aplikantów i asesorów sądowych w urzędach i instytucjach podległych innym Ministerstwom, zaznaczając między innymi, że obecna liczba, przeszło 1,600 bezpłatnych aplikantów i ase-

sorów, jest wielokrotnie wyższa od możliwości wchłonięcia ich przez sądownictwo i udzielenia im płatnej pracy. Na powyższe pismo otrzymano odpowiedź z Prezydium Rady Ministrów, iż odpis pisma Ministra Sprawiedliwości przesłano wszystkim Ministrom z podkreśleniem korzyści, które może przynieść administracji państwowej i samorządowej uzupełnienie personelu elementem młodym o pełnym wykształceniu prawniczym i częściowo już wyszkolonym na służbie państwowej. Zarazem zaznaczono, że służba przygotowawcza, do której kandydaci zostaliby dopuszczeni, nie może być bezpłatna.

Walka z nierządem.

Istniejące przy Ministerstwie Spraw Wewn. centralne biuro międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi przesłało do sekretariatu generalnego Ligi Narodów sprawozdanie ze swej działalności w Polsce za czas od dnia 1.VII. 1935 do dnia 30.VI. 1936 r. W okresie tym skierowano na drogę sądową ogółem 797 wypadków sutenerstwa, stręczenia do nierządu i t. p. Sądy rozpatrzyły 593 sprawy, z czego w 215 wypadkach wymierzono kary od 6 miesięcy do 6 lat więzienia, grzywny i pozbawienia praw publicznych i obywatelskich. W omawianym okresie zlikwidowano 273 lokale, hotele, domy schadzek, w których uprawiany był nierząd Dla podróżujących kobiet i dzieci istnieją misje dworcowe, których działalność nie ogranicza się jedynie do udzielenia pomocy w czasie podróży, ale również w miarę możności roztaczają one opiekę nad bezrobotnymi dziewczętami, dziećmi nieślubnymi oraz dziewczętami moralnie zaniedbanymi. Z różnorakich świadczeń owych misji w czasie sprawozdawczym skorzystało ogółem 123,990 osób — obywatelek polskich 120,883 i cudzoziemek 3.157.

Spadkobranie według niemieckiej ustawy o zagrodach dziedzicznych.

Nowe ustawodawstwo niemieckie z r. 1933 o zagrodach dziedzicznych wprowadziło zasadniczy wyłom w dotychczasowych podstawowych pojęciach spadkowych. Charakterystyczną cechą nowej ustawy jest poprzedzenie jej wstępną „arengą", zawierającą wyjaśnienia i uzasadnienie celu i przewodnich myśli ustawy, mającej pomiędzy innymi na celu: 1) utrzymanie chłopstwa, jako źródła krwi narodu niemieckiego, 2) utrzymanie spadku pokoleń w rękach wolnych chłopów, 3) utrzymanie tego stanu dla zdrowia narodu i państwa. Spadkiem jest zagroda chłopska, lecz nie jako przedmiot obrotu majątkowego, ale spadkiem pokoleń. Ustawa określa dokładnie, co należy do spadkowej zagrody — wszystka ziemia, bydło, nawóz, narzędzia rolnicze, łóżka z pościelą i t. d. Zagroda chłopska nie jest uważana jedynie za jednostkę gospodarczą, czysto majątkową, lecz za ośrodek kultury chłopskiej, za własność całego rodu chłopskiego, jego przyszłych pokoleń, za własność całego narodu niemieckiego. Dziedzicem może być tylko chłop, prowadzący osobiście gospodarstwo, o niemieckiej przynależności państwowej, krwi niemieckiej lub równego szczepu, o czci nienaruszonej, uzdolniony do należytego prowadzenia gospodarstwa; w razie odpadnięcia któregokolwiek z tych znamion następuje przymusowe przeniesienie zagrody dziedzicznej na najbliższego krewnego, posiadającego „zdolność chłopską", a w razie braku na zupełnie obcą osobę. Nie istnieje prawo testowania. Obyczaj miejscowy rozstrzyga, kto z rodzeństwa ma otrzymać zagrodę po śmierci chłopa. Pierwszeństwo ma płeć męska. Najmniejszy obszar zagrody musi wystarczać na wyżywienie i odzianie rodziny. Największy obszar zagrody—120 ha. Zagrody są nieobciążalne i nie podlegają egzekucji. Najbliżsi krewni „chłopa" mają prawo, ale tylko w razie niezawinionej nędzy, do utrzymania z zagrody pod warunkiem jednak, iż okazywać będą pomoc w pracy. (Skrót habilitacyjnego wykładu dra S. Grzybowskiego s. s. okr. na posiedzeniu wydziału prawa Uniw. Jag. 22.VI.1936. Przegląd Sąd. Nr 10 — 11).

Reforma prawa o regulacji urodzin w Z. S. R. R.

Ustawa sowiecka z dn. 27 czerwca 1936 r. o zakazie dokonywania sztucznych poronień (p. Nr. 10 b. r. Głosu Sąd., str. 808) zawiera też szereg postanowień, mających na celu usunięcie przyczyn natury materialnej, które skłaniają zwykle kobietę do popełnienia przestępstwa — abortu. Rodząca dziecko kobieta otrzymuje 45 rubli jednorazowego zasiłku połogowego i 10 rubli stałego zasiłku miesięcznie na karmienie niemowlęcia. Wszystkie kobiety pracujące fizycznie i umysłowo zwolnione są od pracy na 56 dni przed porodem i 56 dni po porodzie. Kierownicy zakładów i urzędów obowiązani są do przydzielenia kobietom ciężarnym lżejszej pracy bez zmniejszenia płacy. Ustanowiono specjalne zasiłki dla rodzin wielodzietnych w celu zachęty do rodzenia dzieci. Matki, mające 6 dzieci, za urodzenie każdego następnego dziecka będą otrzymywały po 2.000 rubli w ciągu 5 lat, a matki, posiadające 10 dzieci, za urodzenie każdego następnego 5,000 rubli rocznie w ciągu 4 lat. Powyższa ustawa zobowiązuje Ludowe Komisariaty Zdrowia do wybudowania do 1 stycznia 1939 r. specjalnych domów porodowych w miastach i na wsiach z 43 tysiącami łóżek oraz do założenia 14,000

punktów akuszeryjnych dla obsługi rodzących w domu. Projektuje się do 1939 roku uruchomienie w miastach 800 tysięcy punktów do dokarmiania dzieci w wieku do 3 lat. Ma być zorganizowane masowe szkolenie personelu dla obsługi tych nowych zakładów. Mając na względzie czynniki psychiczne i moralne wątpliwe jest, by tak rozbudowany plan sowiecki dał wyniki, jakich spodziewają się twórcy ustawy, by w Rosji, gdzie w niektórych miejscowościach na 100 wypadków zajścia w ciążę ilość sztucznych poronień dochodziła do 80%, kobiety sowieckie zaczęły rodzić aż ponad 6 i 10 dzieci. W związku z reformą w dziedzinie populacyjnej wprowadzone zostały pewne ustawowe hamulce rozwodowe. Zwiększono znacznie wysokość alimentów dla żon, porzuconych z dziećmi; poszukiwania uchylających się od zapłaty alimentów prowadzone są z urzędu; za niepłacenie alimentów ustanowiono karę do 2 lat więzienia. Nowa ustawa świadczy o zejściu Sowietów ze stanowiska, że rodzina jest to burżuazyjny zabobon, a kobieta ma prawo rozporządzać całkowicie swym płodem. (Skrót dok. art. S. Plicha — Wileński Prz. Prawn. Nr. 10).

A. G.

Zapiski bibliograficzne

INSTYTUCJE KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ. L u d w i k D o m a ń s k i, adwokat, członek Kom. Kodyfik. Komentarz teoretyczno - praktyczny. Część ogólna. Zeszyt I. Stron 200 (duż. form.) Warszawa 1936. Księgarnia wydawnictw prawniczych ul. Kapucyńska 1. Autor, jako współreferent w Kom. Kodyfik. projektu Kod. Zob. należy do najlepszych jego znawców. Autor daje, jak sam to zaznacza, zwięzły wykład teoretyczno-praktyczny przepisów Kod. Zob., odnoszących się do każdej instytucji niezależnie od miejsca, jakie przepisy tej zajmują w Kodeksie. Praca ogranicza się do rozważenia i wyjaśnienia instytucji *części ogólnej K. Zob.* Uzasadnienia i wykładnia owych instytucji oparte są na metodzie syntetycznej, gdyż zadaniem autora było zgrupowanie przepisów, rozmieszczonych w częściach ogólnej i szczególnej K. Zob. w odrębne całości, obejmujące każdą oddzielną instytucję. Wobec tego np., że K. Z. nie określa pojęcia i istoty zobowiązania wydania, pozostawiając to teorii i praktyce sądowej, autor, dając wykładnię instytucji zobowiązania wydania i zwrotu, podaje treść 24 przepisów w różnych działach K. Z. umieszczonych; również o skutkach prawnych wydania lub niewydania rzeczy zmysłowych oraz co do zwrotu tychże podaje treść 66 w różnych działach K. Z. umieszczonych przepisów. W wyniku tego systemu stworzył się wyczerpujący podręcznik-przewodnik do K. Z., który wskazuje i interpretuje wszystkie przepisy, dotyczące pewnego określonego zagadnienia, przy czym w niektórych wypadkach przytacza autor odnośne przepisy obcych kodeksów (włoski, szwajcarski i t. d). Poszczególne rozdziały obejmują zasadnicze zagadnienia: 1) źródła zobowiązań, 2) ograniczenia swobody stosunków umownych, 3) istota i pojęcie zobowiązań, 4) rodzaje zobowiązań ze względu na treść świadczenia, 5) rodzaje zobowiązań ze względu na bezpośredni cel świadczenia, 6) ze względu na wielość wierzycieli lub dłużników i 7) ze względu na wielość przedmiotów świadczenia. Autor podaje dość często analizę przepisów K. Zob. w związku z przepisami K. P. Cyw. Książka o niewątpliwej wartości praktycznej i teoretycznej stanowić będzie niezbędny podręcznik przy studiowaniu Kod. Zob. i stosowaniu go w praktyce. Na końcu tomu podane są — „tymczasowe" skorowidze artykułowy i rzeczowy. *A. G.*

W OBLICZU REWIZJI KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO. Adw. Dr A l b e r t T h o n (Łódź). Wydana nakładem Izby Adwokackiej w Warszawie praca dr. T h o n a, doskonałego znawcy przedmiotu, stanowi szkic syntetyczny zagadnień, związanych z praktycznym stosowaniem obowiązującej procedury cywilnej, a jednocześnie — tak pożyteczną próbę wszechstronnego usystematyzowania rozważań poprzedzających przystąpienie do dojrzałej sprawy nowelizacji K. P. C. ***F.***

PROCES KARNY. Część ogólna. D r S t a n i s ł a w Ś l i w i ń s k i. S. S. Najw. Członek Kom. Kodyfik. Str. 328. Warszawa 1936. Wyd. Księg. Hoesicka. Jako wykładowca prawa karnego procesowego na uniwersytecie J. P. w Warszawie autor zadał sobie cel praktyczny — udostępnienie studentom-prawnikom zapoznania się z zasadami prawa karnego procesowego i przedstawienia materiału w sposób odpowiednio przystępny. Uniknął wobec tego z jednej strony nadmiernego ścieśnienia materiału, z drugiej zaś — drobiazgowego uzasadnienia poszczególnych poglądów. Autor, jako długoletni sędzia Sądu Najwyższego, mający kontakt ścisły z judykaturą, zwrócił uwagę na te zagadnienia procesowe, które z braku wyraźnego rozstrzygnięcia w ustawie, muszą wywoływać znaczne wątpliwości. Dla studiującej prawo młodzieży przede wszystkim oraz aplikantów książka stanowić będzie niezastąpiony podręcznik. Rów-

nież i starszy prawnik, stosujący w praktyce prawo karne procesowe, znajdzie niejednokrotnie w tej książce myśli oraz poglądy, odbiegające niekiedy od utartych zapatrywań.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyty 7, 8 i 9 tomu 15-go miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Polskich", zawierające orzeczenia Trybunału Kompetencyjnego, Izby Cywilnej S. Najw. wyroki Izby Karnej S. Najw. i Najw. Tryb. Administracyjnego, 2) Nr 9 i 10 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych", zawierające orzeczenia Izby Cyw. S. Najw., wyroki Izby Karnej S. Najw. i Najw. Tryb. Admin. w sprawach podatkowych i administracyjnych, 3) Zeszyt XIX „Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego" — opracowania na literę „O", w tym bardziej zasadnicze: „Ochrona wynalazków, wzorów i znaków towarowyh" S. Grzybowskiego i „Oddłużenie rolnictwa" F. Zolla, 4) Nr. 13 czasopisma „W służbie penitencjarnej" i 5) Numer wrześniowy czasop. „Egzekucja Sądowa". *A. G.*

ZRĘBY FILOZOFII ORGANICZNEJ. — Jan Świderski. Skład Główny Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska" 1936 r., str. 400.

Znamienny wielce, pocieszający i godny szczególnego podkreślenia jest objaw, iż, mimo ciężkich warunków pracy sędziowskiej, coraz częściej ukazują się na półkach księgarskich prace naukowe, których autorami są osoby ze stanu sędziowskiego. W jednym z poprzednich numerów „Głosu Sądownictwa" czytaliśmy wzmiankę o ukazaniu się pracy Sędziego Okręgowego Śledczego w Warszawie Jana Grabowskiego o Saint-Simonie. Obecnie podajemy znów do wiadomości ukazanie się nawskroś oryginalnego, o wysokim poziomie dzieła, członka rodziny sędziowskiej, Sędziego Sądu Grodzkiego w Warszawie Jana Świderskiego. Praca ta stanowi owoc długoletnich i głębokich przemyślań i nosi tytuł „Zręby filozofii organicznej".

Zasadniczą nowością i zrębem strukturalnym tego dzieła jest to, że autor dokonuje próby przerzucenia owych zasadniczych, najgłębszych przesłanek funkcjonalnych, na których w procesie logicznego pojmowania świata spoczywa sam zrąb równowagi logicznej, z dotychczasowych wartości statycznych i zmysłowych — jak je określa — w wartości dynamiczne i twórcze. Zasady swego systematu wywodzi z momentów dynamiki, tkwiących potencjalnie w organizmach wszystkich jestestw żyjących.

Wówczas, gdy systematy dotychczasowe zwracały oczy bądź to ku światu zewnętrznemu, bądź też ku jakimś potęgom wyższym, jako ku tej wartości, która jest przyczyną poznania, to autor stosunek tej zależności umysłu zmienia, kierując myśl filozoficzną na nowe tory, gdyż samym zmysłom naszym każe kształcić posiadane przez nas pojęcie świata. Postawiwszy w ten sposób na czoło myślenia kompleksy układów dynamicznych w życiu świata i człowieka, w drobiazgowej analizie śledzi następnie te momenty dynamiki poprzez układy materii i psychiki. Na nich też autor opiera wszystkie wartości pozytywne swego poglądu na świat, nie wyłączając etyki. To, co jest dynamiczną normą życia powszechnego (organicznego — w rozciągłym znaczeniu tego słowa) musi być również naczelną przesłanką w rozumowaniu metafizycznym i etycznym człowieka. Stąd tytuł dzieła — „organiczna".

W stosunku do systematu zajmą stanowisko fachowcy. Ale praca jest twórcza, a myśl wydaje się płodna, gdyż w oparciu o nią autor daje całkiem oryginalne podejście do głównych problematów teorii poznania, do sprawy zmysłów, tworzy psychologiczną teorię pochodzenia światła, a przestrzeń i czas ukazuje we własnej, nowej postaci. Ponad wszystkim jednak w dziele dominuje wyraźnie zaznaczona tendencja etyczna. Dzieło to ukazuje się w dobie powszechnego przełomu psychiki europejskiej i leży na przecięciu tych samych dróg, na których ten kryzys rozwija się. Nie jest ta okoliczność pozbawiona interesu dla prawników. Następnie nasuwa się w stosunku do tej właśnie pracy zagadnienie szczególne, mianowicie, czy wyraz myśli filozoficznej, stworzonej przez człowieka, który obok filozoficznego wykształcenia posiada również prawnicze, pracując zawodowo w zawodzie sędziowskim, nosi w charakterystycznych momentach swojej struktury odbicie prawniczej dyscypliny twórcy. W końcu stwierdzić należy wpływ niewątpliwy, jaki posiada dla prawa tendencja etyczna autora. Tendencja stworzenia etyki, że tak powiemy, absolutnej, wyzwolenia jej ze spekulacji teoretycznej i oportunizmu. Wyzyskanie dla tego zagadnienia etyki własnych naturalnych sił organicznych człowieka, jego dynamicznego twórczego nastawienia, o realizację którego walczy bojująca o swoje jutro ludzkość, dla nas prawników, którzy tak często rozstrząsamy sprawy ludzkiego sumienia, posiada szczególne znaczenie. *W.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń), organ zrzeszenia sędziów i prokuratorów austriackich, zeszyt Nr. 10, zamieszcza dwa artykuły: Georga Lelewera, omawiający służbę w wojsku z punktu widzenia prawnego; mianowicie autor polemizuje z poglądem, iżby służba ta polegała na umowie; wywody te dotyczą zmienionej w r. 1934 ustawy o służbie wojskowej w Austrii; drugi artykuł — adwokata dr. Otto Loeba dotyczy kwestii czynszu z najmu i postępowania przymusowego.

Nr. 11-ty tegoż czasopisma (z listopada r. b.) zamieszcza na wstępie powitanie ze strony redakcji nowomianowanego min. sprawiedl. Dr. Józefa Pilza. Następnie w art. o sporach patentowych dr. Karol Mager podaje między innymi statystykę tego rodzaju spraw, rozpoznanych przez różne sądy austriackie w latach 1933 — 35 w konkluzji zaś stawia wniosek, aby do sądzenia spraw o naruszenie praw patentowych, tak na drodze cywilnej, jak i karnej byli powoływani tylko ci sędziowie, którzy są obeznani z zagadnieniami technicznymi oraz aby w sądach handlowych zasiadali również niezawodowi sędziowie handlowi a w sądach karnych choćby po jednym ławniku o wykształceniu technicznym; tak samo w Sądzie Najwyższym; jako dalszy dezyderat wysuwa autor projekt utworzenia specjalnego sądu patentowego z siedzibą w Wiedniu, jako centrum ruchu patentowego.

W kronice życia zrzeszenia sędziów i prokuratorów — omówiona została m. in. tak aktualna i u nas sprawa pomocy zimowej dla bezrobotnych, jako powtórzenie jej z poprzedniego roku,oraz sprawa projektu noweli do ustawy dyscyplinarnej dla sędziów, przesłanego zrzeszeniu przez ministerstwo do zaopiniowania; nowela ta przewiduje m. in. złagodzenie niektórych zbyt surowych kar oraz prawo przenoszenia sędziego w stan spoczynku nawet w braku jakiegokolwiek z jego strony dyscyplinarnego zawinienia, o ile by samo jego pozostawanie na służbie przynosiło jawną ujmę wymiarowi sprawiedliwości.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin) zeszyty Nr. 8/9 i 10. Charakterystyczne są w nich aż 3 artykuły poświęcone sprawie żydowskiej. Tak dr. Richard Sigl z Monachium, mówiąc dość obiektywnie o stanowisku prawnym żydów w Niemczech, począwszy od czasów frankońskich przez średniowiecze aż do edyktu z r. 1812, stanowiącego epokę w emancypacji żydów, zaznacza w końcu, że dzięki temu edyktowi żydzi utworzyli tzw. mniejszość narodową, dążącą do zawładnięcia narodem niemieckim, co im się dzięki konstytucji wejmarskiej po części udało, a dopiero r. 1933 wprowadził pod tym względem odmienny porządek. Jaskrawo antysemickie nastawienie przejawia Herbert Gutjahr z Berlina przy omawianiu stosunku żydów do nauki prawa: wykrycie i unaocznienie zgubnego wpływu żydów na naukę prawa stanowi naczelne zadanie wykładowców wyższych uczelni nar. socjal.; próby w tym kierunku dokonuje sam autor, mówiąc między innymi, że żydowscy uczeni na katedrach niemieckich dążą do rozkładu sił duchowych młodzieży niemieckiej, do jej internacjonalizacji i rozdwojenia za pomocą walki klasowej; w dziedzinie prawa karnego żydowscy uczeni i pisarze hołdują zasadzie skrajnego indywidualizmu i nieodpowiedzialności w stosunku do społeczności niemieckiej; głoszą bezskuteczność kary, bagatelizują zdradę główną, a niektórzy nawet domagają się bezkarności oszustwa; w ciągu całego stulecia od t. zw. emancypacji stanął zwarty front żydowski przeciwko niemieckiemu. Tak Ricardo dał koncepcję gospodarczą państwa jako rynku towarowego a Lombroso wystąpił z pseudo-naukową żydowską psychologią kryminalną, z góry uniewinniającą przestępcę, jako od urodzenia biologicznie predystynowanego do przestępstwa; teoria ta rozpadła się z chwilą, gdy Gobineau, pierwszy w Europie, wystąpił z pojęciem „rasy", wówczas żydzi wysunęli teorię względności w przestępstwie; teoria ta przebudowana i uzupełniona została przez indywidualną psychologię Adlera i psychoanalizę Freuda. Wreszcie em. sędzia dr. Hoffmann z Wrocławia, szczegółowo przytacza historię prawa żydów na Śląsku od wieku XIII do XVIII, w ciągu których wydane zostały początkowo przez księcia na Głogowie, potem przez króla pruskiego akty prawodawcze, dotyczące żydów; w konkluzji swych wywodów historycznych autor zaznacza, że w miarę udzielania im równouprawnienia żydzi zdobywali sobie stanowiska przodujące, wywierając szkodliwy wpływ na życie publiczne, stosunki gospodarcze i wymiar sprawiedliwości w państwie niemieckim; zwłaszcza w ciągu ostatnich lat 60-ciu wpływ żydów stał się niepomierny, to też ustawy „rasowe" Trzeciej Rzeszy, powiada autor, są tylko środkiem obrony koniecznej narodu i państwa.

Oskarżając żydów o zgubne wpływy na całokształt życia narodu niemieckiego wspomniani wyżej trzej autorzy zapominają, że właśnie w Niemczech żydzi ulegali największym ograniczeniom i szykanom.

Również dotyczącą „rasy" sprawę poruszył sędzia Wilhelm z Monachium,

a mianowicie zwolnionego za niearyjskość pracownika kolei niemieckich, który wystąpił z powództwem przed sądem w Nowym Jorku; sąd ten uznał swą właściwość wobec posiadania przez pozwaną stronę majątku w obrębie tego sądu; autor z ubolewaniem wskazuje na to, że sąd amerykański nie będzie uwzględniał praw niemieckich, jako sprzecznych z pojęciami amerykan o sprawiedliwości, wolności i moralności.

Inne artykuły w omawianych zeszytach dotyczą już ogólnych tylko tematów, jak np. W a l t e r a M i e t h a o przygotowaniu i kształceniu młodych zastępców prawnych (Rechtspfleger), gdzie autor zaznacza, że w państwie nar. socjal. każdy z tych młodych prawników musi mieć zapewnioną pracę, bowiem na ten cel nie wolno żałować pieniędzy, gdyż tylko w czasach liberalizmu wymiar sprawiedliwości był pasierbem ministerstwa skarbu. Poza tym zamieszczono cały szereg prac z dziedziny prawa cywilnego oraz artykuł prof. dr. E r n s t a S w o b o d y z Pragi o sędzi i prawie podług projektu nowego kodeksu cywilnego i d r. G. W o l f a z Berlina o nowym prawie dyscyplinarnym węgierskim dla sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych (dwie instancje, w tym druga — to Izba sądu najwyższego, kary — nagana, grzywna, wydalenie).

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) wrzesień i październik 1936 r. Na wstępie prof. O e t k e r, analizując pojęcie stron w procesie karnym — zwalcza pogląd, według którego prokurator, ten rzecznik oskarżenia, miałby być postawiony w procesie na równi z oskarżonym, co byłoby tym bardziej niesłuszne, że prokurator jest przed rozprawą główną poniekąd sędzią śledczym, a podczas rozprawy — jakby doradcą i rzeczoznawcą sądu. Jeszcze bardziej wyczerpująco omawia tę kwestię em. dyrekt. sądu okr. T ö w e z Bremy w artykule o prokuraturze i sądzie, twierdząc, że nie można traktować prokuratora za stronę w procesie, gdyż prokurator jest przedstawicielem państwa, które w procesie nie może być stroną; zadania prokuratora i oskarżonego w procesie nie są jednakowe, a cel prokuratora — wykrycie prawdy materialnej i ukaranie winnego jest wręcz przeciwny celom oskarżonego; porównując prokuraturę z sądem autor uważa, że prokurator jest gospodarzem w postępowaniu przygotowawczym, a sędzia — na rozprawie głównej; prokuratura musi być jednolita, ale nie niezależna; uprawnienia jej w toku dochodzenia winny być rozszerzone do możności, pomiędzy innymi, nakładania grzywien na świadków za niestawiennictwo, sprowadzenia pod przymusem oskarżonego, wydania nakazu aresztowania. Ten sam autor w artykule „Legalizm i oportunizm" dowodzi, że oba te pojęcia w ustawodawstwie karnym niemieckim nie bardzo odbiegają od siebie, gdyż np. w obecnej procedurze, jak i w dawnej, dominuje zasada legalizmu, a pomimo to cały szereg przestępstw jest wyłączony od ścigania karnego przez prokuraturę, a mianowicie te, w których interes ogólny jest w małym bardzo stopniu na szwank narażony, jak np. drobne przestępstwa majątkowe, zatargi rodzinne, lekkie uszkodzenia ciała; przyszła procedura, aczkolwiek hołduje zasadzie legalizmu, uwzględni również liczne od niego odstępstwa, a zwłaszcza uniezależni prokuraturę od obecnie obowiązującego przepisu, że na odstąpienie od ścigania potrzebna jest zgoda sądu; prokuratura, zdaniem autora, w kwestii wszczęcia oskarżenia publicznego powinna być zupełnie od sądu niezależna; krok naprzód w tym kierunku uczyniła nowela z listop. 1933 r., uprawniająca prokuraturę do niewytaczania postępowania karnego o przestępstwo, którego ujawnieniem operuje szantażysta, z wyjątkiem wypadku, gdy ściganie tego przestępstwa prowadzić będzie do ekspiacji lub wymagać tego będzie dobro społeczeństwa.

Wskazując na zdarzające się na rozprawach sądowych wypadki nakłaniania oskarżonego do przyznania się do winy, co ma powodować uzyskanie łagodniejszego wymiaru kary — d r. H. G u m m e r s b a c h z Kolonii ostro występuje przeciwko tego rodzaju praktyce, powołując się na to, że bardzo często przyznanie się oskarżonego do winy stanowi nieraz fałszywe samooskarżenie, które nie rzadko następuje pod wpływem depresji psychicznej lub chęci zaimponowania; ponieważ w obowiązującym kodeksie karnym niemieckim fałszywe samooskarżenie nie jest przewidziane, autor domaga się de lege ferenda uzupełnienia tej luki.

Treść obu omawianych zeszytów uzupełniają artykuły: sędziego d r. S t r a u s s a z Norymbergii o restitutio in integrum w stosunku do oskarżonego według obowiązującej procedury i projektu nowej, p r o f. d r. A u g u s t a K ö h l e r a — o naruszeniu tajemnicy urzędowej podług dawnych partykularnych kodeksów niemieckich i obecnego oraz cudzoziemskich współczesnych, jak włoski, duński, rosyjski, szwajcarski i czeski (projekty) i wreszcie nasz polski K. K. z r. 1932 (autor poddaje analizie istotę tego przestępstwa co do czasu spełnienia, sprawców i udziału osób trzecich); wreszcie artykuł sędziego sądu wojskowego R i t t a u z Wrocławia omawiający prawo karne wojskowe w związku z artykułami w różnych czasopismach prawniczych, orzecznictwem sądów wojskowych, oraz rozporządzeniami urzędowymi w latach 1933 — 36.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska); zeszyty od 16 do 19 włącznie zawierają między innymi artykuł Ernesta Hoyera p. t. „S. Romana Rota w r. 1935", gdzie podaje statystykę spraw rozpatrzonych przez instancję apelacyjną kanoniczną rzymsko-katolicką, nazywaną, jak wyżej, Sacra Romana Rota; jest to sąd odwoławczy do spraw cywilnych i karnych od sądów diecezjalnych; znajdują się tam dane statystyczne, dotyczące różnych państw, a pośród nich i Polski, mianowicie na 10 procesów — 5 o unieważnienie małżeństwa. W artykule p. t. „Ustawa o szpiegostwie a państwo praworządne" prof. dr. Fritz Sander z Pragi, nawiązując do przemówienia czechosłowackiego ministra sprawiedliwości na kongresie prawników czechosłowackich we wrześniu r. b. o tym, że Czechosłowacja może utrzymać swoją niepodległość, jeśli pozostanie wierna tradycjom demokratycznym narodu i nadal będzie państwem praworządnym, zaznacza, że z pojęciem państwa demokratycznego i praworządnego jaskrawo koliduje ustawa o szpiegostwie, wydana 13 maja rb. w celu ochrony republiki. W dziale informacyj znajdujemy wykaz procentowy sądowników narodowości niemieckiej w Czechosłowacji w r. b., tak więc w Sądzie Najwyższym na 70 miejsc — Niemców jest 12; w niższych instancjach na 454 miejsc — 116 i na 669 — 233; pośród 64 prokuratorów — 13 Niemców; w sądzie administracyjnym na ogólną liczbę 48 sędziów — 5 Niemców.

LA RASSEGNA GIUDIZIARIA (Rzym), tygodnik sądowy w numerach od 30 do 43 włącznie — przytacza między innymi za periodykiem „Il Corriere dei Tribunali" uwagi ministra sprawiedliwości Solmiego na temat korporacyj, a mianowicie, że takowe znane były w średniowieczu, lecz, wobec braku wówczas przeciwieństwa pomiędzy kapitałem a pracą, były one tylko związkami przedsiębiorców wielkich i małych rywalizujących ze sobą; współzawodnictwo to ustało następnie pod wpływem krzepnącego państwa i korporacje stały się narzędziem administracyjnego i prawnego zorganizowania produkcji; ulegając reformom, rozpadły się one na kooperatywy i syndykaty, wreszcie dzięki faszyzmowi idea korporacyjna zwyciężyła we wszystkich dziedzinach.

Ogólniejszy i w dziedzinie karnej rzadko spotykany temat porusza bezimienny autor w artykule o kosztach procesowych i amnestii, uważając, że koszty te winny być uiszczane, gdyż amnestia znosi jedynie karę za czyn.

Poza tym w omawianych numerach znajdują się artykuły sędziów i profesorów, dotyczące kwestyj prawnych z dziedziny dogmy i postępowania cywilnego jak i karnego o znaczeniu wyłącznie lokalnym włoskim oraz na terenie abissyńskim, gdzie na mocy dekretu z czerwca r. b. wprowadzono moc obowiązującą włoskich kodeksów cywilnego, karnego i handlowego. W związku z rozbudowywaniem imperium afrykańskiego pod względem sądowym Rada Ministrów w Rzymie uchwaliła utworzenie powszechnych trybunałów kolegialnych w Addis-Abebie i Harrarze oraz sądu apelacyjnego dla całej zawojowanej Afryki Wschodniej w Addis-Abebie. Znamienne jest dla stosunków włoskich powitanie przez redakcję czasopisma „La Rassegna Giudiziaria" i podanie przy tym życiorysu pierwszego sekretarza Sądu Kasacyjnego w Rzymie, niedawno powołanego na to stanowisko . *W. N.*

REVUE TRIMESTRIELLE DE DROIT CIVIL. Poważny ten kwartalnik, tak wybitne zajmujący stanowisko wśród czasopism prawniczych Europy, nie ogranicza się do rozważania interesujących problemów prawnych oraz źródłowego informowania czytelnika o dorobku nauki i praktyki prawa francuskiego i innych krajów, lecz również gorliwie propaguje i popiera ideę nawiązania łączności między prawnikami różnych narodowości zwłaszcza znajdującymi się w zasięgu kultury francuskiej. W tym celu zostało m. in. utworzone specjalne zrzeszenie prawników używających języka francuskiego (Association des juristes de langue française), którego statut zamieszczony był w nr. 1 Revue z 1936 r. Nowym dowodem prężności kulturalno-propagandowej prawników francuskich jest organizowanie „Międzynarodowego Tygodnia Prawa" z okazji wielkiej wystawy międzynarodowej, która ma się odbyć w Paryżu w 1937 r. Mianowicie Stowarzyszenie Prawników używających języka francuskiego oraz Towarzystwo ustawodawstwa porównawczego (Sociéte de Législation comparée) i Towarzystwo studiów ustawodawczych (Société d'Études de législatives) postanowiły zorganizować wspólnie ów międzynarodowy tydzień prawa (Semaine internationale de Droit) w Paryżu w czasie od 19 do 24 lipca 1937 r. Odezwę komitetu organizacyjnego, na którego czele stoi wybitny prawnik, jeden z redaktorów „Revue", prof. uniw. paryskiego H. Capitant, zamieściła „Revue" na wstępie w Nr. 3-im z roku bież., który poniżej omawiamy. Data 19—24 lipca 1937 r. została ustanowiona dlatego, aby umożliwić prawnikom, którzy by sobie tego życzyli, wzięcie następnie udziału w II-im kongresie międzynarodowym prawa porównawczego, zwołanym do Hagi na dzień 26 lipca 1937 r. Międzynarodowy tydzień prawa poświęcony będzie dyskusji nad tematami przestudiowanymi i opracowanymi przez wszystkie trzy Stowarzyszenia zgodnie z przyjętymi przez nie metodami, a mianowicie:

I Towarzystwo ustawodawstwa porównawczego (19—20 lipiec 1937 r.) a) Porzucenie rodziny i sankcje zapobiegawcze (L'abandon de famille et ses sanctions), b) Rewizja umów przez sędziego — pokrzywdzenie i nieprzewidzenie (lésion et imprévision).

II Towarzystwo studiów ustawodawczych (21—22 lipiec 1937 r.), a) Fundacje, b) Najlepszy system majątkowy małżeński prawa powszechnego (Le meilleur régime matrimonial de droit commun).

III Stowarzyszenie prawników używających języka francuskiego (23 — 24 lipiec 1937 r.), a) Nowoczesne zastosowanie sprzedaży powierniczej (la fiducie), b) Ochrona posiadaczy obligacji.

Dla każdego z tych tematów komitet organizacyjny wybierze w różnych krajach sprawozdawców, których referaty staną się podstawą do zredagowania sprawozdania ogólnego. Sprawozdania te będą wydrukowane i rozdzielone po umiarkowanej cenie między uczestników kongresu, którzy ponadto będą mogli korzystać z ulg w kosztach podróży i pobytu; zgłaszający uczestnictwo w kongresie winni wypełnić deklarację według załączonego wzoru i uiścić składkę kongresową w sumie 20 fr. Zachęcając gorąco prawników do wzięcia udziału w „Międzynarodowym Tygodniu Prawa" Komitet organizacyjny wyraża nadzieję, że kongres ten stanie się uroczystością, pozostawiającą u wszystkich uczestników trwałe i owocne wspomnienia.

Dział I-szy numeru 3-go „Revue" (lipiec-wrzesień 1936 r.), poświęcony rozprawom z dziedziny prawa cywilnego, rozpoczyna obszerne studium prof. uniw. paryskiego A l b e r t a W a h l 'a o prawie artystów (rzeźbiarzy i malarzy) do ich dzieł, wycofanych ze sprzedaży publicznej przez właściciela lub na jego rzecz przysądzonych. Należy tu wyjaśnić, że ustawa z 20 maja 1920 r. wprowadziła we Francji ciekawą instytucję prawną — t. zw. droit de suite, która przyznaje artyście i jego spadkobiercom w ciągu 50 lat od śmierci artysty udział w zwyżce wartości jego dzieł, w formie każdorazowego potrącania określonego procentu od ceny sprzedażnej dzieła, jednak tylko przy sprzedażach publicznych, dokonywanych według specjalnego trybu pod powagą i przy udziale urzędnika publicznego. Ustawa z 20 maja 1920 r. zmierzała do tego, aby artyście, który, zmuszony do sprzedaży po cenach głodowych swych pierwszych dzieł, osiągnął następnie pracą i talentem sławę, umożliwić udział w zwyżce wartości tych dzieł względnie zapewnić wdowie po artyście lub jego spadkobiercom odpowiednie wykorzystanie pośmiertnej sławy twórcy. Ze względów praktycznych ustawa z 20/V. 1920 r. dotyczy tylko przypadków publicznej sprzedaży dzieł artystycznych — zwykłe bowiem sprzedaże albo byłyby nieuchwytne, albo ukrywane pod formą darowizny, względnie cena sprzedaży wykazywana byłaby rozmyślnie nisko. Natomiast przy sprzedażach publicznych zarówno ich procedura jak i udział urzędnika publicznego, który musi wpisać do protokółu cenę uzyskaną za dzieło przez sprzedawcę, wykluczającą możliwość jakichkolwiek nadużyć na szkodę artysty. Oczywiście może się zdarzyć, że sława artysty z biegiem czasu maleje, wartość jego dzieł w swoim czasie b. korzystnie przezeń sprzedanych spada, a nabywcy tych dzieł oprócz strat przy ich dalszej odprzedaży poniosą jeszcze koszty udziału potrącanego na rzecz artysty z ceny sprzedażnej, jednakże, jak to wynika z motywów ustawy i sprawozdań jej referentów, intencją prawodawcy było nałożenie na odprzedawcę dzieła obowiązku przekazywania na rzecz twórcy lub spadkobierców odpowiedniej części tej ceny we wszelkich następnych tranzakcjach niezależnie od fluktuacji pieniężnej obrazu lub rzeźby. Realizacja droit de suite na rzecz artysty nie budzi wątpliwości, gdy rzeczywiście nastąpiła sprzedaż publiczna dzieła t. j. gdy cena została uiszczona a własność dzieła przeniesiona na nabywcę. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy postąpienia dokonywane (sumy zaoferowane) przez reflektantów t. j. uczestniczących w licytacji (sprzedaży publicznej) są niższe od sumy żądanej przez właściciela dzieła, wskutek czego na jego żądanie urzędnik przeprowadzający licytację wycofuje dzieło wystawione na sprzedaż bądź bezpośrednio bądź w formie zaoferowania przez właściciela najwyższej sumy i uzyskania od urzędnika przeprowadzającego licytację przyznania własności, gdy więc nie ma rzeczywistej sprzedaży t. j. przejścia dzieła do osoby trzeciej, lecz pozostaje ono nadal u sprzedawcy. Krótko mówiąc wątpliwości nasuwa kwestia, czy artyście przysługuje droit de suite do dzieła, wycofanego ze sprzedaży publicznej — z tych czy innych względów — przez właściciela. Trybunał cywilny Sekwany wyrokiem z 21 stycznia 1931 r. rozstrzygnął tę kwestię pozytywnie: w przypadku sprzedaż publiczna dotyczyła 72 nowoczesnych obrazów, z których przyznane nabywcom dosięgły sumy 451.900 fr., wycofane zaś przez sprzedawcę obrazy przedstawiały sumę 1.188.850 fr. Jeden z obrazów, pędzla Henryka Rousseau, należący do tej drugiej kategorii (t. j. wycofany) został wpisany do protokółu na sumę 520.000 fr. (w myśl bowiem art. 5 ust. z 22 pluv. r. VII urzędnik musi wpisać do protokółu każdy przedmiot przyznany na własność i jego cenę — bez rozróżniania przypadków, w których to przyznanie nie jest sprzedażą, lecz stanowi

tylko proste stwierdzenie, że właściciel nie sprzedał należącego doń przedmiotu). Trybunał Sekwany orzekł, że spadkobiercy malarza przysługiwało w stosunku do powyższej sumy 520.000 fr. droit de suite, t. j. że przypadała mu według ustawowej stawki 3%-ej kwota 15.600 fr.

Prof. W a h l poddaje powyższy wyrok wnikliwej krytyce, podkreślając m. in. że intencją ustawy z 20/V. 1920 r., uchwalonej bez dyskusji, było (jak wynika z motywów oraz sprawozdań referentów) zobowiązanie odsprzedawców do wyrzeczenia się części osiągniętej ceny sprzedażnej na rzecz twórcy dzieła lub jego spadkobierców, zapewnienie artyście udziału w zwyżce wartości jego dzieła. Otóż właściciel przedmiotu wystawionego na sprzedaż, który z jakiegokolwiek powodu wycofuje go ze sprzedaży, nie osiąga tej zwyżki wartości. Sprawozdawca Bèrard wspominał o szansach zysku, tkwiących w kolejnych tranzakcjach, których przedmiotem jest dzieło artystyczne; tranzakcja z istoty swej domniemywa umowę między dwiema osobami: sprzedawcą i nabywcą, — nie ma zaś takiej tranzakcji, gdy właściciel nadal zatrzymuje rzecz wystawioną na sprzedaż, nie zawiera się bowiem umowy z samym sobą. Droit de suite ma zastosowanie w przypadku przeniesienia własności; samo pojęcie „droit de suite" jest zapożyczone z prawa hipotecznego. W myśl art. 2114 k. c. „hipoteka jest to prawo rzeczowe na nieruchomościach...........; zawsze jest do nich przywiązana (elle les suit), w jakiekolwiek ręce one przechodzą". Droit de suite jest więc prawem wykonywanym w stosunku do osób, w których ręce przechodzą nieruchomości, nie ma zatem tego droit de suite, jeżeli własność rzeczy pozostaje nadal w rękach właściciela — zasada ta analogicznie stosuje się i do twórcy dzieła, którego właściciel nie wyzbywa się na rzecz innej osoby. Zdaniem prof. Wahl'a pogląd jego znajduje uzasadnienie nie tylko w tekście ustawy z 1920 r. oraz rozporządzeń wykonawczych i związkowych (poddanych szczegółowej analizie), lecz również w normach prawa powszechnego. Ponadto ustawa z 1920 r. jako lex specialis musi być interpretowana ścieśniająco. Wreszcie polemizując z poglądem trybunału Sekwany, że licytant jest nabywcą pod warunkiem rozwiązującym — (złożenia wyższej oferty lub wycofania ze sprzedaży), — oraz że o zastrzeżonym na rzecz sprzedawcy prawie wycofania rzeczy wystawionej na sprzedaż publiczność winna być uprzedzona najpóźniej przed rozpoczęciem sprzedaży (zastrzeżenie tego rodzaju może np. figurować w katalogach i prospektach, lub być ogłoszone reflektantom przez urzędnika dokonywającego sprzedaży publicznej) — prof. Wahl uzasadnia obszernie swą odmienną opinię.

W następnej z kolei rozprawie prof. uniw. w Parmie A l b e r t o M o n t e l z okazji przygotowywanej w Italii *reformy instytucji przedawnienia* zaznajamia czytelników „Revue" z opracowanymi przez prawników włoskich projektami nowelizacyjnymi, zasługującymi na uwagę ze względu na zbieżność ustawodawstw włoskiego i francuskiego w materii przedawnienia i jednakowe problemy, wyłaniające się dla każdego z nich de jure condendo. Jak wiadomo w prawie francuskim ogólne przedawnienie zarówno nabywcze jak umarzające jest trzydziestoletnie, przedawnienie zaś nabywcze, ustanowione na korzyść posiadacza w dobrej wierze nieruchomości, zachodzi po 10 względnie 20 latach; inne natomiast prawodawstwa, jak np. włoskie, ustanowiły w tym względzie jednolite dziesięcioletnie przedawnienie nabywcze. Unifikację i redukcję terminów przedawnienia uzasadniają przede wszystkim gruntownie zmienione warunki życia, dotychczasowe bowiem czasokresy przedawnień są na ogół zbyt długie, aby mogły odpowiadać potrzebom nowoczesnych społeczeństw — na co wskazuje z jednej strony stały wzrost ilości krótkich przedawnień w ustawodawstwie wszystkich krajów, z drugiej zaś strony tendencja orzecznictwa sądowego do usunięcia licznych kategoryj stosunków prawnych spod zakresu ogólnego przedawnienia cywilnego i poddania ich krótszym przedawnieniom szczególnym. Już w 1909 r. na problem powyższy zwrócił uwagę prawników polskich Vittorio Scialoja a w miarę jak coraz silniej się uwydatniał socjalny charakter prawa własności również potrzeba reformy przedawnienia stawała się coraz bardziej palącą. Bodźcem w tym kierunku stał się także imponujący rozwój rolnictwa i gigantyczna praca podejmowana przez poszczególne kraje, zwłaszcza Italię, nad przekształceniem zaległych nieużytków w ośrodki wytwórczości rolnej, wysuwająca na pierwszy plan — jak to słusznie podkreślono w sprawozdaniu z projektu odnośnej ustawy przedstawionego Senatowi Włoskiemu przez min. Rocco na sesji 11/V. 1932 r. — dostarczenie rolnikom odpowiedniego kredytu, którego rozwój wymaga dostatecznych gwarancji pewności i bezpieczeństwa wierzycieli; gwarancje te musi stworzyć system prawny, pozwalający wierzycielowi łatwo upewnić się co do własności i obciążeń gruntów; poważnym w tym kierunku udogodnieniem byłaby redukcja terminów przedawnienia. W konsekwencji projekt powyższej ustawy redukuje czasokres ogólnego przedawnienia z 30 do 10 lat i zmniejsza skrócone przedawnienie nabywcze w stosunku do nieruchomości z 10 do 5 lat; projekt kodeksu morskiego skraca posiadanie nabywcze okrętów z 5 do 3 lat; tę samą redukcję z 10 do 5 lat zawiera projekt

noweli do kodeksu cywilnego włoskiego, wreszcie i francusko-włoski projekt kodeksu zobowiązań zmniejsza czasokres przedawnienia umarzającego z 30 do 10 lat. Wspomniany powyżej projekt min. Rocco spotkał się z krytyką niektórych wybitnych prawników włoskich. F. Ferrara junior zarzuca projektowi łączne traktowanie dwóch tak odmiennych instytucyj prawnych, jak przedawnienie umarzające i przedawnienie nabywcze. M. Stolfi wyraża żal, że nie ustanowiono za przykładem kod. cyw. austriackiego (§ 1472) — dłuższego terminu dla przedawnień biegnących przeciwko Państwu i innym osobom prawnym oraz tym, którzy nie mają zdolności prawnej do działania oraz zarzuca niezunifikowanie licznych terminów przedawnień i utrzymanie instytucji przedawnienia opartego na domniemaniu (prescription présomptive); ponadto, zdaniem Stolfiego, z liczby przypadków, w których następuje przerwa przedawnienia wykluczyć należy pozew przed niewłaściwego sędziego i „wszelkie inne akty", stawiające w zwłoce, gdyż stanowią one niewyczerpane źródło różnych wykrętów i przewlekania sporu. Inny jeszcze krytyk, Scalia, wyraża życzenie, aby zwykły czasokres przedawnienia nie stosował się do roszczeń o wynagrodzenie szkody zrządzonej przestępstwem, ujętych w formę powództwa cywilnego przeciwko oskarżonemu w procesie karnym — nawet wówczas, gdyby prawo karne ustanawiało krótszy termin przedawnienia ścigania przestępstwa. Wszystkie te powyżej streszczone poglądy cytowanych prawników włoskich w kwestii reformy przedawnienia prof. Montel poddaje w drugiej części swej rozprawy wnikliwej krytyce, zalecając ze swej strony: 1) ustanowienie poza ogólnym przedawnieniem nabywczym krótszego przedawnienia nabywczego odnośnie ruchomości w przypadkach, w których nie znajdują zastosowania przepisy art. 2279 k. c. Nap. (i art. 707 i nast. k. c. italskiego) pod warunkiem dobrej wiary posiadacza ruchomości oraz 2) przyjęcie — przy reformie samej instytucji przedawnienia — zasady, iż posiadanie nabywcze zwalnia daną rzecz od wszelkich ścieśnień i obciążeń, ilekroć rzecz sama była posiadana jako wolna od tychże.

Drugi z kolei dział „Revue" poświęcony bibliografii prawa cywilnego zawiera tym razem wyłącznie tylko bibliografię francuską, ujętą w poddziały: ogólny, prawa familijnego, zobowiązań i umów specjalnych, własności i praw rzeczowych, spadków i testamentów, procedury i związkowy; dział ten, redagowany przez prof. R. Demogue'a i podprok. M. Gegout'a odznacza się wysokim jak zwykle poziomem recenzyj i umiejętnym ugrupowaniem materiału. Z braku miejsca wymieniamy tylko niektóre dzieła, mogące zainteresować prawników polskich: 1) Portalis i jego epoka (Dobry duch Napoleona) — Lydie Adolphe, z przedm. P. Esmeina, t. I, r. 1936, str. 351. — Powstaniu kodeksu cywilnego Nap. poświęcono szereg dzieł, natomiast osoby redaktorów kodeksu nie były dotychczas przedmiotem odrębnych studiów. Lukę tę wypełnia odnośnie najwybitniejszego z twórców kodeksu — Portalisa — powyższe dzieło. Zawiera ono nie tylko opowieść o życiu wielkiego prawnika, o jego ważkiej roli jako adwokata w Parlamencie Prowancji, w administracji, w Radzie Starszych (Conseil des Anciens), wreszcie przy redagowaniu kodeksu cywilnego Nap., ale przedstawia ono Portalisa z innej jeszcze strony — jako myśliciela i prawodawcę. 2) Teoria nadużycia prawa w ustawodawstwie porównawczym — M. Markovitch, t. I, r. 1936, str. 465. — Pomimo licznych prac temu problemowi poświęconych, dzieło wymienione zasługuje na uwagę, gdyż autor uwzględnił porównawczo ustawodawstwo francuskie, niemieckie i angielskie. Przedstawiwszy charakter instytucji nadużycia praw w ustawodawstwie francuskim, w którym ma ona być konstrukcją empiryczną a nie logiczną, autor, odrzucając koncepcję winy jako podstawy nadużycia praw, wypowiada się za przyjęciem kryterium socjalnego i ekonomicznego. Prawo niemieckie grzeszy brakiem systematyzacji, usiłuje bowiem zapobiegać nadużyciu praw bądź przez drobiazgową reglamentację, bądź przeciwnie przez formuły ogólne; również w Niemczech pojęcie „dobrych obyczajów" odegrało ważką rolę. Wreszcie w prawie anglosaskim znajdujemy jednocześnie i sankcje represyjne przeciw samej intencji szkodzenia i unormowania szczególne. 3) Międzynarodowe prawo handlowe — t. VII: upadłości i analogiczne instytucje prawne normujące niewypłacalność lub zawieszenie wypłat przez handlującego (w 2 zeszytach, str. 477 i 617), M. Travers, r. 1936. — Dzieło to imponuje swymi rozmiarami i bogactwem treści, autor bowiem uwzględnił 25 prawodawstw Europy i Ameryki; zeszyt (a raczej tom) 1-y przedstawia instytucję upadłości w świetle ustawodawstw poszczególnych państw, normy kompetencyjne i skutki krajowe upadłości ogłoszonej na terenie danego państwa, zeszyt II poświęcony jest rozważeniu pozakrajowych skutków upadłości (oraz środkom prewencyjnym i rehabilitacji upadłego) poczynając od ustawodawstw hołdujących zasadzie powszechności upadłości, kończąc na prawodawstwach stosujących zasadę bezwzględnej krajowości (t. j. ograniczenia skutków upadłości do terytorium danego Państwa).

Trzeci z głównych działów „Revue" zawiera orzecznictwo sądów francuskich w ma-

terii prawa cywilnego i procedury cywilnej; z innych krajów uwzględniono tylko orzecznictwo trybunałów mieszanych w Egipcie, pominięto natomiast ponownie orzecznictwo polskiego Sądu Najwyższego, które — acz w skromnych rozmiarach — było reprezentowane w I-ym numerze „Revue" z r. bież. Dział ten w omawianym numerze 3-im „Revue" zajął prawie połowę całego kwartalnika; poszczególne orzeczenia ujęte w części francuskiej w 5 zasadniczych grup (prawa familijnego, zobowiązań i umów specjalnych, własności i praw rzeczowych, spadków i darowizn oraz procedury) i odpowiednich podgrup są zaopatrzone glosami prof. prof. Lagarde'a, Demogu'a, Solusa, Savatiera i Japiota; przeważająca większość orzeczeń przypada — jak i w poprzednich zeszytach — na grupę zobowiązań i umów specjalnych.

Ostatnim z kolei działem „Revue" jest doskonale redagowany przez prof. Voirina przegląd ustawodawstwa cywilnego i związkowego (notes parlementaires de droit civil). Zasługują tu na uwagę m. in. następujące ustawy względnie projekty ustawodawcze, wysoce charakterystyczne ze względu na swą treść, cel i możliwe następstwa: 1) projekt noweli do ust. z 10/VIII 1927 r. o obywatelstwie francuskim ma uświęcać zasadę bezwzględnej równości płci i wzajemnej niezależności małżonków w kwestii obywatelstwa. Godzi się jednak podkreślić, że o ile Francuzka poślubiająca cudzoziemca zachowuje nadal — w braku przeciwnego wyraźnego oświadczenia — obywatelstwo francuskie, o tyle cudzoziemka poślubiająca Francuza może uzyskać obywatelstwo francuskie tylko na skutek naturalizacji; poddając kontroli administracyjnej nabywanie obywatelstwa francuskiego drogą małżeństwa cudzoziemek z Francuzami zamierza się zapobiec omijaniu przez cudzoziemki ustaw chroniących krajowe rzemiosło i niektóre inne zawody, 2) w celu ochrony praw autorów i kompozytorów w przypadku upadłości wydawców i przedsiębiorców widowiskowych projekt noweli do art. 549 kodeksu handlowego Nap. uprzywilejowuje wierzytelności z tytułu praw autorskich na równi z należnościami z umowy o pracę; w związku z powyższym inny projekt prawa tego samego wnioskodawcy (Roustana) zmierza do ograniczenia zajęcia (i zbycia) praw autorskich analogicznie do ograniczenia zajęcia należności z tytułu umowy o pracę robotników i innych pracowników. 3, 4, 5) Na szczególną uwagę zasługują uchwalone w gorącej atmosferze strajków i zaburzeń socjalnych ustawy: z 20 czerwca 1936 r. o urlopach, z 24 czerwca 1936 r. o zbiorowych umowach pracy i z 21 czerwca 1936 r. o 40-o godzinnym tygodniu pracy — albowiem nakładając na przemysł i handel francuski nowe obciążenia (t. zw. świadczenia socjalne) zmniejszają, a raczej wyrównywają w tej dziedzinie, jego szanse konkurencyjne do poziomu innych krajów europejskich; stwierdzić należy, iż niektóre postanowienia tych ustaw są nawet radykalniejsze niż odpowiednie przepisy bardzo przecież postępowego ustawodawstwa socjalnego w Polsce. Ustawa z 20 czerwca 1936 r. przyznaje wszystkim pracownikom (robotnikom, czeladnikom, terminatorom, urzędnikom) zarówno w przemyśle, handlu, rzemiośle, zawodach wyzwolonych, jak i w rolnictwie, nie wyłączając służby domowej, dwutygodniowy płatny urlop po rocznej pracy; ustawa ogranicza się do proklamowania ogólnej zasady, pozostawiając jej realizację w szczegółach rozporządzeniom wykonawczym. Ustawa z 24 czerwca 1936 r. o zbiorowych umowach pracy w przemyśle i handlu normuje zawieranie takich umów (opracowuje je komisja mieszana, zwołana na żądanie zainteresowanej organizacji zawodowej przez Ministra Pracy lub jego przedstawiciela); umowa zbiorowa może m. in. ustanowić delegatów robotniczych w zakładach, zatrudniających powyżej 10-u pracowników; wreszcie Minister Pracy może nadać moc obowiązującą postanowieniom umowy zbiorowej w stosunku do wszystkich pracowników tych zawodów i w tych okręgach, które objęte są zakresem zastosowania umowy zbiorowej (w czasie dyskusji w Senacie oświadczył Rząd, iż z uprawnienia tego korzystać będzie tylko w razie podpisania umowy zbiorowej przez większość zainteresowanych). Ustawa z 21 czerwca 1936 r. ogranicza do 40 godzin tygodniowo czas pracy robotników i urzędników (bez względu na płeć i wiek) w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i w innych zakładach zarówno prywatnych jak publicznych, świeckich i religijnych, choćby poświęconych nauce zawodowej lub dobroczynności, jakoteż w szpitalach publicznych i zakładach dla obłąkanych; czas pracy robotników zatrudnionych w kopalniach podziemnych nie może przekraczać 36 godzin 40 minut na tydzień; ustawa nie stosuje się do pracy w rolnictwie; redukcja czasu pracy nie może powodować jakiegokolwiek zmniejszenia dotychczasowych uposażeń pracowników — jest to więc poważne obciążenie dodatkowe przemysłu i handlu, gdyż pensje personelu rzecz prosta znacznie wzrosną.

Tomasz Kędzierski.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W numerze 9 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" zamieszczono w dziale spraw zawodowych artykuł I. T. p. t. „Bezpłatni praktykanci prawni", w którym omówiona została instytucja bezpłatnych praktykantów w sądownictwie. Instytucję tę uważa autor za nie odpowiadającą nowoczesnym formom organizacji państwowej, wskazując na fakt, że w służbie prywatnej korzystanie z bezpłatnej pracy ma miejsce w małym tylko bardzo zakresie i że w dobie obecnej osoby nie posiadające pracy otrzymują wsparcie z funduszów publicznych. Szkodliwość tej instytucji uwypukla się specjalnie w sądownictwie, gdzie na tle nieokreślonej i niepewnej sytuacji cały szereg pełnowartościowych jednostek opuścił służbę sądową.

Instytucja ta wymaga bezwzględnie reformy. Należałoby w szczególności bądź zaręczyć praktykantowi, że po pewnym oznaczonym czasie otrzyma płacę i pozostanie na stałe, bądź też ustanowić bezpłatną praktykę na pewien oznaczony czas, uważając ją za okres próbny, po którym praktykant, wykazujący należyte uzdolnienie, otrzymywałby miejsce płatne. Ten drugi sposób uważa autor za odpowiedniejszy, przy czym sądzi, że wystarczałby półroczny okres próby, dający dostateczną gwarancję poznania kwalifikacji kandydata.

W dziale spraw różnych poruszono niejednokrotnie już omawianą sprawę p r a g m a t y k i s ę d z i o w s k i e j, której wprowadzenie oddawna jest przez całe sądownictwo oczekiwane. Wprowadzenie pragmatyki tej doznawało dotychczas przeszkody ze strony tych czynników, które uważają, że sędziowie stanowią składową część ogółu urzędników państwowych i że pod względem położenia służbowego należy ich traktować na równi z urzędnikami o wyższym wykształceniu. Wydane niedawno orzeczenie Najwyższego Sądu Administracyjnego, uznające konieczność wyłączenia sędziów spod stosowania ogólnych norm postępowania w kwestii uposażenia tudzież przygotowywany obecnie projekt ustawy o odrębnym unormowaniu stosunków służbowych profesorów akademickich, stanowią dostateczny wyłom w dotychczasowej zasadzie zrównania wszystkich funkcjonariuszów państwowych o jednakowym wykształceniu. Zachodząca obecnie konieczność przedłużenia przepisów o dodatkach funkcyjnych w sądownictwie i mająca nastąpić resystemizacja stanowisk, dają doskonałą sposobność do ostatecznego i sprawiedliwego uregulowania stosunków prawnych w sądownictwie.

W tym samym dziale czasopisma znajdujemy także omówienie kwestii d o k t o r a t u p r a w a w adwokaturze i sądownictwie. Okazję ku temu nastręczył w szczególności przygotowywany obecnie projekt reformy studiów prawniczych, według którego ma być skasowany wymóg doktoratu u adwokatów, z zastrzeżeniem tego tytułu wyłącznie tylko do pracowników naukowych. Redakcja czasopisma nie zgadza się z tym projektem i stwierdza, że nie odpowiada on zarówno dążeniom stanu adwokackiego, jak i stanowisku ogółu sądownictwa, które w swym projekcie pragmatyki służbowej domaga się, aby uzyskanie dyplomu doktorskiego było warunkiem nominacji na sędziego. Przytoczony w rzeczonym projekcie reformy argument, iż w niektórych obcych państwach wymóg uzyskania tytułu doktorskiego przy wykonywaniu praktycznych zawodów prawniczych nie istnieje, sam przez się nie jest, zdaniem redakcji, wystarczający do skasowania tego wymogu w Czechosłowacji. Niezależnie bowiem od historycznego rozwoju stosunków w tej dziedzinie i wyrobionej pod tym względem pewnej tradycji należy stwierdzić, iż skasowanie powyższego wymogu w adwokaturze stanowiłoby niekonsekwencję, gdyby nie nastąpiło to jednocześnie także w stosunku do lekarzy, których przeważającą większość nie oddaje się pracy ściśle naukowej. O ile by znów chodziło o czynienie pod tym względem różnicy między sędziami i adwokatami na niekorzyść sędziów, to należałoby temu zapobiec w interesie podtrzymania autoretytu sędziowskiego. Utrzymania takiej różnicy nie dałoby się zresztą uzasadnić także i ze stanowiska rzeczowego, do wykonywania bowiem tych zawodów wymaga się jednakowego stopnia przygotowania. *A. T.*

JUGOSŁAWIA.

PRAVOSUDE, organ prasowy związku sędziów jugosłowiańskich, w numerze wrześniowym 1936 r. zamieszcza sześć artykułów dotyczących prawa cywilnego i karnego, przede wszystkim zaś omawiających projekt nowego Kodeksu Cywilnego (artykuły dr. M a r k o v i c'a i L. U r o s z e v i c'a). W dziale „wiadomości" poddano krytyce orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego, jako Kasacyjnego, w Zagrzebiu,

które na tle obowiązującej ustawy o służbie sędziowskiej wypowiedziało się przeciwko możności wznawiania postępowania w sprawach dyscyplinarnych analogicznie do spraw karnych. Autor notatki wskazuje na to, że powyższe orzeczenie wzbudziło duże zaniepokojenie wśród sądowników i że wobec jawnej wadliwości tego orzeczenia (na tle obowiązujących przepisów) niezbędne jest, by Naczelny Prokurator wystąpił z odnośnym wnioskiem w obronie ustawy.

Zeszyt ten w dalszym ciągu nie podaje żadnych wiadomości z życia zrzeszeniowej organizacji sędziowskiej i nie porusza spraw o charakterze społeczno-zawodowym a to w przeciwieństwie do prasy sądowniczej Bułgarii i Czechosłowacji.

BUŁGARIA.

SUDIJSKI VESTNIK, organ prasowy zrzeszenia sędziów bułgarskich, rozpoczyna numer wrześniowy artykułem wstępnym p. t. „Przed nowym rokiem sądowym", w którym w związku z uchwałami ostatniego walnego zgromadzenia zrzeszonego sądownictwa omawia sprawę konieczności zabezpieczenia nieusuwalności sędziowskiej przed dotychczasowymi praktykami na tle budżetowego zmniejszania ilości etatów. Kronika zawiera opis uroczystego tradycyjnego (wzorem Francji) rozpoczęcia nowego roku sądowego; po nabożeństwie, odprawionym w gmachu sądu okręgowego przez metropolitę i po złożeniu odpowiedniego sprawozdania przez prezesa sądu, wygłosił przemówienie minister sprawiedliwości Karagjozow, wskazując pomiędzy innymi na wysoki poziom etyczny i zawodowy sędziów bułgarskich. Poza fachowymi artykułami, jak prof. dr. N. S a r a n o v a „Zagubienie dowodów piśmiennych a prawo procesowe karne" oraz N. I k o n o m o v a „Umowy, zawierające gwarancję zabezpieczenia", zeszyt zamieszcza opis wzorowo urządzonego sądu grodzkiego w Nikopolu, gdzie umeblowanie i biblioteka nabyte zostały wyłącznie staraniem miejscowych sędziów i adwokatów za fundusze uzyskane z zabaw i tomboli. Przypomnieć należy, że zrzeszenie sędziów bułgarskich dla zdobycia środków materialnych na urządzenie wewnętrzne Domu Wypoczynkowego zorganizowało swego czasu — loterię. Bułgaria posiada w stolicy kooperatywę „Dom prawnika", wybudowany (z urządzeniem) kosztem 13 milionów lewów (około 650 tysięcy złotych). Zarząd zrzeszenia sędziów zwraca się do swych członków z odezwą zamieszczoną w niniejszym zeszycie, o nabywanie na raty udziałów w tej kooperatywie (w ciągu 3 — 4 lat po 50 groszy — 10 lewów — miesięcznie).

Numer październikowy 1936 r. tegoż czasopisma zamieszcza poza artykułami, dotyczącymi specjalnych zagadnień ustawodawstwa lokalnego, — następujące natury ogólnej: „Wzmocnijmy naszą działalność społeczno - zawodową" (sądownictwo ograniczyło się do bezpośredniej pracy sądowej; na terenie piśmiennictwa prawniczego występują przeważnie młodsi sędziowie; organizacja sądownicza powinna stanąć w pracy społeczno - zawodowej na równi z innymi organizacjami; należy ożywić działalność Zrzeszenia sędziów), P. R a j c z e v a „Praca sędziego" (przepracowanie, brak ochrony i opieki nad intelektualną pracą sędziowską) i M. K o z ł o w s k i e g o „Rola chemii przy wykrywaniu przestępstw". Wprowadzony został w czasopiśmie dział ruchu służbowego wśród sędziów i prokuratorów.

F.

SPROSTOWANIE I UZUPEŁNIENIE.

W artykule K a z i m i e r z a B z o w s k i e g o „O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K." (Nr. 10 — Głosu Sądownictwa z r. b.) zmieniono zakończenie dwóch zdań, które winny brzmieć następująco: „że narusza normę karną lub inną (Śliwiński)" (strona 770 wiersz 8 od dołu); „że mu to czynić wolno (Berger)" (strona 772 wiersz 7 od góry).

Sprawozdanie z działalności Krakowskiego Tow. Prawniczego (Nr. 10 Głosu Sądownictwa z r. b.) uzupełnia się tym, że „w dniu 11 kwietnia 1935 r. wygłosił odczyt sędzia Sądu Apelacyjnego p. Stanisław M a c h a l s k i p. t. „O prokurze według Kodeksu Handlowego z uwzględnieniem Kod. Zob. i Kod. Post. Cyw." Szerokie ujęcie tematu spotkało się z uznaniem sfer prawniczych krakowskich zgromadzonych na odczycie."

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 971 i 972 k. c. Nap.

Artykuł 972 k. c. Nap. należy interpretować w związku z poprzedzającym go art. 971, który stanowi, że testament przez akt publiczny „przyjmują" dwaj notariusze w obecności dwóch świadków, lub jeden notariusz w obecności czterech świadków, z czego wynika, że wyjawienie woli testatora, przejawiające się w dyktowaniu ostatniej woli, winno nastąpić w obecności wszystkich świadków. 8.I.1936 r., C. I. 1128/35.

Art. 363 k. c. Kr. P.

Przepis artykułu 363 kod. cyw. Kr. P. wychodzący z założenia o przyrodzonym przywiązaniu do dziecka każdego z rodziców i udzielający rodzicowi, wyłączonemu od opieki nad dzieckiem, prawa wglądania w jego utrzymywanie i wychowanie, winien być tak rozumiany, by prawo to w rzeczy samej mogło być wykonywane. Jeżeli zatem sąd stwierdzi istnienie między małżonkami stosunków, mogących wywołać niepożądane kolizje w obecności dziecka w razie przybycia jednego z rodziców do mieszkania współmałżonka sprawującego opiekę, to sąd władny jest określić inny sposób wglądania w utrzymywanie i wychowanie dziecka np. zobowiązując męża do posyłania dziecka na czas krótki do mieszkania żony, wyłączonej od opieki. 5. II. 1936 r. C. I. 1540/35.

Art. 524 k. h. i art. 7 p. 2 pr. o przyw. i hipot. 1825 r.

Z chwilą usunięcia z lokalu przedmiotów, wniesionych przez lokatora, na których wypuszczającemu w najem służył z mocy art. 7 p. 2 prawa o przyw. i hip. 1825 r. przywilej względem komornego, wierzytelność komorniana, tracąc rzeczowe zabezpieczenie, staje się zwykłą wierzytelnością, podlegającą zatwierdzonemu przez sąd układowi, zawartemu przez lokatora z wierzycielami. 14. II. 1936 r. C. I. 1373/35.

Art. 384, 420, 514, 691, 713[1] t. X cz. 1 Zw. pr.

Wyłączenie z cudzego nieprawnego posiadania i zwrócenie właścicielowi domu jego, stojącego na gruncie nieprawnego posiadacza, nie może być uzależnione od nabycia przez właściciela domu tegoż gruntu t. j. od zgody nieprawnego posiadacza. 14.I.1936 r. C. I. 1565/35.

Art. 3 K. P. C. w związku z art. 67 ust. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 19.I.28 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. p. 86).

Aczkolwiek na zasadzie art. 67 ust. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z 19.I.1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. poz. 86) na terenie województw wschodnich dotychczasowe funkcje nadzorcze zarządów miejskich nad rejestracją stanu cywilnego ludności żydowskiej przez rabinów przeszły do zakresu czynności urzędu starosty, jednak ustalenie zawarcia prawnego małżeństwa w razie zaginięcia odnośnych ksiąg metrykalnych tej ludności nie zostało zaliczone do zakresu działania rzeczonego urzędu i pozostaje tym samym pod działaniem norm ogólnych. 12/26.II.1936 r. C. I. 2002/35.

Art. 102 w związku z art. 343 K. P. C.

Pod „oceną sądu" w rozumieniu art. 102 K. P. C. pojmować należy udzielone sądowi wyrokującemu w artykule 343 K. P. C. w sprawach o szkody i straty lub dochody uprawnienie zasądzenia odpowiedniej sumy według swego wyrozumienia, opartego na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, nie zaś zwykłą w innych sprawach ocenę przez sąd przedstawionych dowodów obustronnych. 24.IX.1935 r. C. I. 528/35.

Art. 114 § 1 w związku z art. 112 K. P. C.

Dochodzenie, przewidziane w art. 114 § 1 K. P. C., nie może zastąpić braku zaświadczenia władzy publicznej, odpowiadającego wymaganiom art. 112 K. P. C., przepis bowiem art. 114 § 1 K. P. C. dotyczy przypadku, gdy sąd pomimo złożenia zaświadczenia, odpowiadającego wymaganiom art. 112 K. P. C., poweźmie wątpliwość, czy petent istotnie jest zupełnie ubogi i uzna za potrzebne dokonać sprawdzenia danych, zawartych w zaświadczeniu. 6.II.1936 r. C. I. 2598/35.

Art. 142 w zw. z art. 424 K. P. C.

Na postanowienie wydane przez sąd na zasadzie art. 142 K. P. C. skarga kasacyjna nie jest dopuszczalna. 17/31.III.1936 r. C. I. 2998/35.

Art. 265 K. P. C. w zw. z art. 1234 cz. 3 k. c.

Wzajemne zobowiązania stron, wypływające z umowy pisemnej podnajmu spornego lokalu, mogą wygasnąć w myśl art. 1234 cz. 3 k. c. wskutek dobrowolnego zwolnienia, dowód zaś ze świadków, a nawet domniemań na taką okoliczność, jako nie zmierzający do obalenia osnowy pisemnej umowy lub do stwierdzenia czegoś ponad jej osnowę, jest dopuszczalny. 23.X.1935 r. C. I. 809/35.

Art. 271 § 1 w związku z art. 268 § 1 K. P. C.

Jeżeli strona przeciwna nie kwestionuje wyciągów i odpisów nieuwierzytelnionych, to sąd nie ma podstawy do pozostawienia ich bez rozpoznania. 25.III.1936 r. C. I. 1969/35.

Art. 15 pr. weksl. z 14.XI.1924 r.

Dłużnik wekslowy, który wekslu nie wykupił, nie może bronić się zarzutem braku legitymacji materialnej wierzyciela, jakoby podstawionego przez indosanta poprzedzającego tegoż dłużnika, skoro szereg nieprzerwany indosów formalnie istniejących i posiadanie wekslu dostatecznie legitymuje wierzyciela, jako prawnego posiadacza wekslu. 24.X.1935 r. C. I. 759/35.

Art 57 rozporządzenia Kom. Gen. Z. W. z dn. 26.IX.1919 r. o samorządzie gminnym (D. U. Z. C. Z. W. Nr 21, poz. 215).

Na ziemiach wschodnich władzę dyscyplinarną nad pisarzami gminnymi wykonuje starosta. 20.II.1936 r. C. I. 2213/35.

Art. 21 i in. ustawy z 2.VIII.1926 r. o prawie prywatnym międzydzielnicowym. (Dz. U. Nr 101, poz. 580).

Przepisy prawa międzydzielnicowego (Dz. U. z 1926 r. Nr 101, poz. 580) z istoty swej normują działanie zbiegających się ustaw, z których jedna ma być zastosowana i jedno tym samym rządzić ma prawo w znaczeniu całości przepisów odnośnych. Niedopuszczalne jest przeto jednoczesne stosowanie dwóch ustaw w formie kombinowania przepisów jednej ustawy z postanowieniami drugiej (np. jednoczesne stosowanie korzystniejszych dla dziecka nieślubnego poszczególnych przepisów zarówno prawa, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka, jak i prawa ojca nieślubnego), o ile ustawodawca nie postanowił inaczej dla pewnych stosunków wyjątkowych. 19.II. — 4.III.1936 r. C. I. 2512/35.

Art. 15 w zw. z art. 39 rozp. Prezydenta Rzplitej z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323).

Przepis art. 15 rozp. Prezydenta Rzplitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323) o procentach zwłoki w razie zawinionej niewypłaty wynagrodzenia w terminie nie ma zastosowania w przypadku opóźnionej wypłaty trzymiesięcznego odszkodowania, należnego pracownikowi w myśl art. 39 pow. rozp. 28.I.1936 r. C. I. 1882/35.

Art. 36 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323).

Za moment, od którego biegnie dla pracodawcy przewidziany w art. 36 ust. 2 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323) miesięczny termin do rozwiązania umowy z pracownikiem, należy uważać nie datę, w której pracodawca dowiedział się o nadużyciu, lecz moment, kiedy miał możność sprawdzenia i przekonania się o słuszności obciążających pracownika zarzutów. 30.I.1936 r. C. I. 2410/35.

Art. 1 ust. z 13.III.1929 r. (Dz. U. poz. 246).

W myśl art. 1 ustawy z 13.III.1929 r. o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. poz. 246) nie jest konieczne złożenie przez nabywcę, żądającego przeniesienia na niego prawa własności na podstawie powyższej ustawy, samej umowy pisemnej w przedmiocie sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży wyszczególnionej w niej nieruchomości ziemskiej, lecz wystarcza złożenie dowodu pisemnego, stwierdzającego istnienie tej umowy; dowodem takim, podlegającym ocenie sądu stosownie do przepisu art. 262 i nast. K. P. C., może być w szczególności wezwanie notarialne wystosowane przez sprzedawców z żądaniem sporządzenia urzędowego aktu kupna - sprzedaży lub powództwo sprzedawców w innej sprawie, żądające rozwiązania umowy przyrzeczenia sprzedaży. 22.I.1936 r. C. I. 1287/35.

§ 1 i 5 rozp. z 2.VII.1932 r. o przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych (Dz. U. poz. 556) i art. 29 ustawy z 2.VII.1932 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. poz. 555).

Pracownik, który w terminie ustawowym nie dokonał zgłoszenia o zasiłek z Funduszu Bezrobocia, ponosi sam skutki swego zaniedbania i nie może poszukiwać odszkodowania za utracony zasiłek od pracodawcy, który zwlekał z wydaniem mu zaświadczenia o zwolnieniu z pracy, gdyż otrzymanie zasiłku nie jest uzależnione od złożenia takiego zaświadczenia. 20.XI.1935 r. C. I. 1711/35.

Art. 14, 17 ustawy z 28.III.1933 r. (Dz. U. poz. 250).

Artykuł 14 ustawy z 28.III.1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. Nr 29, poz. 250) daje dzierżawcy placu, o ile jest właścicielem postawionych na nim budynków mieszkal-

nych, prawo do przymusowego wykupu dzierżawionego gruntu w przypadku niezawarcia z właścicielem gruntu dobrowolnej umowy, zawarcie przeto takiej umowy z jednym ze współwłaścicieli gruntu i do tego w wykonaniu powołanej ustawy, nie może pozbawić dzierżawcy prawa do żądania przymusowego wykupu od współwłaściciela, który dobrowolnej umowy sprzedaży praw do gruntu zawrzeć nie chce; używanie zaś przez współwłaściciela nieruchomości części wydzierżawionego właścicielowi budynków gruntu może mieć wpływ na określenie przestrzeni, jaką dzierżawca ma prawo wykupić przymusowo (art. 17 ustawy), a nie na jego prawo do przymusowego wykupu. 15.I.1936 r. C. I. 1248/35.

Ustawa z 29.III.1933 r. (Dz. U. poz. 213), art. 1583, 1585 t. X cz. 1 Zw. pr.

1. Ustawa z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr 25, poz. 213), odraczająca terminy wymagalności wierzytelności hipotecznych i obniżająca stopę odsetek należnych za czas po jej wydaniu, nie uchyliła zaszłych jeszcze przed jej wejściem w życie skutków niewykonania przez dłużnika warunków umowy, w szczególności obowiązku zapłaty kary umownej, od którego stosownie do przepisów art. 1583 i 1585 t. X cz. 1 Zw. pr. nie zwalnia dłużnika nawet dobrowolne wykonanie zobowiązania po terminie zakreślonym w umowie. 2. Sam fakt pogorszenia się sytuacji materialnej dłużnika z powodu ogólnego kryzysu ekonomicznego nie może być uważany za przyczynę uniemożliwiającą wykonanie umowy, w którym to przypadku kara umowna wobec braku winy dłużnika nie podlegałaby wymierzeniu. 3.I.1936 r. C. I. 1026/35.

Ustawa z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. poz. 213).

Przepisy o odroczeniu płatności, przewidziane ustawą z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. poz. 213), mają zastosowanie do zabezpieczonej hipotecznie należności z tytułu niedopłaconej ceny kupna nieruchomości, o ile pomieniona ustawa o moratorium weszła w życie przed rozwiązaniem przez sąd umowy sprzedaży wskutek niezapłacenia ceny (art. 1655 k. c.) lub przed uchybieniem terminu płatności, przewidzianego przy sprzedaży z zastrzeżeniem jej rozwiązania samym prawem w razie niezapłacenia ceny w terminie (art. 1656 k. c.). 14.II.1936 r. C. I. 1607/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 14 w związku z art. 20 § 2 K. K. oraz art. 48 rozp. Prez. z dn. 13.IX. 27 r. (Dz. Ust. poz. 700).

Brak sprzeczności w pojęciach prawnych z art. 14 i 20 § 2 K. K. Nieświadomość faktu, iż wyrób marmelady z buraków jest zabronionym wyrobem cukru.

1) Do przestępstwa umyślnego na mocy art. 14 K. K. nie jest konieczna świadomość przestępczości czynu (zagrożenia karą). Wyrażenia: „Chce popełnić przestępstwo", „na przestępczość swego działania się godzi" mają w § 1 art. 14 tylko takie znaczenie, że przestępca c h c e urzeczywistnienia c e c h poszczególnego przestępstwa (np. zabić człowieka, zniszczyć ogniem budynek i t. p.), względnie przewiduje i godzi się na to, że przez działanie urzeczywistnią się cechy danego przestępstwa. Mylna jest interpretacja cytowanego artykułu (wynikająca z postawienia akcentu w zdaniu na niewłaściwym miejscu) w tym sensie, że sprawca „chce" popełnić czyn zagrożony karą. 2) Art. 14 K. K., dotycząc przedmiotowej strony działania (woli i przewidywania), ma jednak na myśli przestępstwo w znaczeniu p r z e d m i o t o w y m. Pierwiastek podmiotowy jest w art. 14 K. K. w tym zakresie bez znaczenia, że przepis ten nie interesuje się ani błędem faktycznym (art. 20 § 1 K. K.)) ani świadomością sprawcy, że narusza normę karną lub inną (art. 20 § 2 K. K.). 3) Między § 1 art. 14 K. K. a § 2 art. 2 K. K. nie ma sprzeczności: w myśl przepisu § 2 art. 20 K. K. nieświadomość bezprawności czynu jest bez wpływu na istnienie winy (wyłom w zasadzie subiektywizmu). Przepis ten ma zastosowanie w wypadku, gdy sprawca uświadamia sobie wszystkie pierwiastki należące do istoty czynu, lecz jest przekonany wskutek nieznajomości prawa (karnego, cywilnego lub innego), że czyn jego n i e jest przez prawo zabroniony. P r z y k ł a d: osoba, wyrabiająca marmeladę z buraków, może nie uświadamiać sobie, że wyrabia cukier (błąd co do okoliczności, należącej do istoty czynu art. 20 § 1 K. K.); jeżeli zatem jednocześnie brak w jej czynie nieostrożności lub niedbalstwa — powinna być uniewinniona. W razie ustalenia tylko nieznajomości przepisu art. 48 Rozp. z 13.IX.27 (Dz. Ust. poz. 700) może być do niej zastosowane nadzwyczajne łagodzenie kary z mocy art. 20 § 2 K. K. 4) Nie ma przestępczości bez bezprawności, natomiast może być bezprawność, nie będąca przestępstwem. (27.VIII.36 Nr. 3 K. 859/36).

Art. 21 w zw. z art. 24 K. K. Obrona konieczna w razie grupowego wtargnięcia do domu i napaść.

1. Działanie w obronie koniecznej w rozumieniu art. 21 K. K. może być uznane zarówno ze strony całej grupy osób, która znalazła się w okolicznościach, uzasadniających prawną obronę konieczną, jak i poszczególnych członków tej grupy, przy czym warunki obrony koniecznej zależnie od konkretnych okoliczności mogą zachodzić nawet wtedy, kiedy działającemu w obronie nie zagrażał cios ze strony jednego z napastników (21.IX N 3 K 1047/36).

Art. 133 K. K. Pojęcie „podczas pełnienia obowiązków służbowych".

1. Art. 133 K. K. jako chroniący interes publiczny udziela ochrony prawnej urzędnikowi „podczas pełnienia obowiązków służbowych", co jest pojęciem szerszym aniżeli podczas wykonywania poszczególnych czynności służbowych, a zatem urzędnik korzysta z ochrony także i w czasie bezpośrednio przed wykonywaniem poszczególnych czynności i po ich wykonaniu, o ile pozostają one w związku z pełnionymi obowiązkami. Czynna napaść na urzędnika w miejscu jego urzędowania, gdy bezpośrednio po zakończeniu czynności urzędowej opuszcza miejsce urzędowania, nie pozbawia czynności urzędowej cechy przewidzianej w art. 133 K. K., z tego tylko powodu, że w samej chwili, gdy ona nastąpiła, urzędnik nie wykonywał określonej czynności, wchodzącej w zakres jego urzędowania (26.X.36 r. N 3 K 1305/36).

Art. 160 K. K. w zbiegu z art. 148 K. K. Paserstwo i ukrywanie środków dowodowych.

W razie przyjęcia na przechowanie przez sprawcę „rzeczy uzyskanych za pomocą przestępstwa" zachodzi zbieg ustaw z art. 148 K. K. („środki dowodowe") oraz art. 160 K. K. „rzeczy uzyskane za pomocą przestępstwa". W myśl przepisu art. 36 K. K. w wypadku powyższym należy czyn przestępny zakwalifikować z art. 160 K. K. jako surowszego z wyłączeniem zastosowania art. 148 K. K. (5.X.36 N 2 K 765/36).

Art. 244 K. K. Wykładnia przepisów dotyczących udzielania środków odurzających.

1. Przepis § 10 ust. 3 rozporz. wykon. Ministra Op. Sp. z dn. 30.I.34 r. (Dz. Ust. poz. 96) nie przekracza ram zlecenia ustawowego zawartego w art. 24 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 25.IX.32 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. Ust. poz. 712). 2. Przepis § 10 ust. 3 cyt. rozp. Min. Op. Sp. nie wkracza w dziedzinę celowości lecznictwa i sposobu stosowania lekarstw, gdyż nie ogranicza lekarza w stosowaniu dawki leczniczej, t. zn. w ramach dopuszczalnej dawki uznanej przez medycynę ani też co do okresu i częstotliwości zażywania leku, lecz normuje wyłącznie sposób zapisywania środków odurzających w celach leczniczych, stanowiąc, że jedna recepta nie może przekraczać ilości dziesięciokrotnej najwyższej dawki lekarskiej. 3. Według § 30 rozp. Ministra Spr. Wewn. z dn. 28.VIII.30 r. o wydawaniu z aptek środków lekarskich (Dz. Ust. poz. 30/31 r.), rozporządzenie to nie ma zastosowania do wydawania przez apteki środków odurzających. 4. Rząd Polski nie wydał rozporządzenia, wymaganego art. 33 Porozumienia Międzynarodowego o ujednostajnieniu leków silnie działających, podpisanego w Brukseli dn. 30.VIII.29 r. (Dz. Ust. poz. 647/31) „aby w każdym przepisie lekarskim, gdzie została przekroczona najwyższa dawka, ta dawka została powtórzona słownie i potwierdzona nowym przepisem lub inicjałem lekarza" (20.X.36 N 1 K 574/36).

Art. 255 K. K. Osoba trzecia przy zniewadze.

Dla bytu przestępstwa z art. 255 K. K. niezbędne jest istnienie osoby trzeciej, wobec której dokonano pomówienia; za trzecią osobę nie może być uznana osoba, której ten sam zarzut hańbiący dotyczy. (9.III.36 Nr. 2 K. 2242/35).

Art. 264 K. K. Utrata prawa pobierania renty inwalidzkiej.

1. Utrata prawa do uzyskania i pobierania renty inwalidzkiej następuje jako skutek samego czynu przestępnego, pociągającego taką utratę, gdy jest on ustalony wyrokiem prawomocnym. 2. Dla określenia, w jakim okresie czasu przed datą wyroku nastąpiła utrata prawa do pobierania renty, miarodajną jest nie data wyroku, lecz ustalona wyrokiem data samego czynu przestępnego. (3.III.36 Nr. 2 K. 2282/35).

Art. 291 K. K. w związku z art. 255 K. K. Surowsza kara za czyn popełniony przez urzędnika.

1. Artykuł 291 K. K., penalizujący surowiej czyny urzędnika niż takie same czyny nieurzędników, podlega wykładni ścisłej. 2. Urzędnik, dopuszczający się zniewagi (art. 255 K. K.) w procesie karnym dyscyplinarnym lub w przygotowawczym stadium do obu procesów, w charakterze oskarżonego lub podejrzanego o naruszenie swych obowiązków służbowych, nie popełnia zniewagi, jako urzędnik w rozumieniu art. 291 K. K., gdyż sytuacja prawna proceduralnie charakteryzuje się pojęciowo stosunkiem danej osoby, jako „oskarżonego", a nie urzędnika. 3. Dla zastosowania art. 291 K. K. do urzędnika — oskarżonego dopuszczającego się zniewagi w obronie procesowej powinny istnieć inne „związki", niż te, które wypływają z jego sytuacji procesowej. Zniewa-

ga zawarta w obronie oskarżonego urzędnika w dochodzeniu o charakterze dyscyplinarno-służbowym może być zakwalifikowana z art. 255 K. K., lecz bez związku z art. 291 K. K. (23.X.36 N 1 K 548/36).

§ 1 art. 11 prawa o wykrocz. w związku z art. 13 przep. wprow. K. K. i art. 1 prawa o wykr.

W wypadkach dokonania występków, należących do właściwości władz administracyjnych, nie można wszcząć postępowania karn. z powodu czynów, popełnionych przed rokiem (14.X.36 N 1 K 565/36).

Art. 58 prawa o wykr. „sumy potrącone".

Art. 58 pr. o wykr., mówiąc o sumach „potrąconych" na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze tak sumy rzeczywiście potrącone jak i nie potrącone, ale które powinny były być potrącone (Orzecz. 7 sędziów z dn. 24.X.36 N 1 K 311/36).

Art. 56 i in. K. P. K. w zw. z art. 255 § 5 K. K. Wniosek przełożonego, a uprawnienie oskarżyciela publicznego.

1. Kierownik sądu jest władzą przełożoną w rozumieniu § 5 art. 255 K. K. zniesławionego sędziego i bądź na jego prośbę, bądź z własnej inicjatywy może złożyć wniosek o ściganie zniesławiającego. Z chwilą złożenia wniosku o ściganie czynności władzy przełożonej (kierownik sądu) są w danej sprawie skończone, zaś ściganie przestępstwa przechodzi w ręce uprawnionego oskarżyciela publicznego zgodnie z przepisami K. P. K. 2. Kierownik sądu w powyższym przypadku nie jest władny wnosić i popierać oskarżenia, ani zapowiedzieć i wywodzić apelację, gdyż prawo nie nadaje mu charakteru oskarżyciela publicznego (30.IX.36 N 2 K 899/36).

Art. 89 p. b K. P. K. Wyznaczenie obrony przez prezesa sądu.

Prezes sądu na mocy art. 89 K. P. K. może wyznaczyć obrońcę z urzędu oskarżonemu, który z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony, bez formalnego przyznania oskarżonemu przez sąd prawa ubogich (Orzecz. składu 7 sędziów z dn. 24.X.36 N 3 K 667/36).

Art. 286 w związku z art. 89 K. P. K. Zakres wymogów pouczenia oskarżonego przy doręczaniu aktu oskarżenia.

K. P. K. poza obowiązkami przewidzianymi w art. 286: oznajmienia oskarżonemu o prawie sprzeciwu i uprzedzenia go o terminie składania wniosków dowodowych, żadnego innego obowiązku pouczania oskarżonego przy doręczeniu mu odpisu aktu oskarżenia na sąd nie nakłada. Niepouczenie więc oskarżonego, że może stosownie do art. 89 lit. b K. P. K. prosić o wyznaczenie mu z powodu ubóstwa obrońcy z urzędu nie stanowi uchybienia (3.IX.36 N. 1 K. 470/36).

Art. 2, 22, 30 u. k. s. i art. 58 K. K. Zaliczenie aresztu tymczasowego.

1. Łączenie zbiegających się kar pozbawienia wolności (art. 30 u. k. s.) z karą zastępczego aresztu jest niedopuszczalne. 2. Zaliczenie aresztu tymczasowego na poczet aresztu zastępczego lub ustalonej z połączenia tego aresztu z pozbawieniem wolności kary aresztu — nie znajduje uzasadnienia ani w K. K. ani w u. k. s., za czym wymierzenie kary łącznej, obejmującej kary pozbawienia wolności i aresztu zastępczego i zaliczenie na poczet tych kar tymczasowego aresztu, jest obrazą art. 58 K. K. w związku z art. 2, 22 i 30 u. k. s. (2.III.36 Nr. 3 K. 2152/35).

Art. 45 u. k. s. w zw. z art. 257 i 160 K. K. Przedmiot przemytu pochodzący z kradzieży.

W przypadku popełnienia przestępstwa z art. 45 u. k. s. okoliczność, że przedmiot przemytu pochodzi z kradzieży, pociąga za sobą odrębną odpowiedzialność sprawcy za pogwałcenie zakazów zarówno powszechnej ustawy karnej, jak i ustawy karnej skarbowej (17.III.36 N 2 K 2264/35).

Art. 98 ustawy z dn. 15.VII.25 r. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 550). Inkasentka a subiekt handlowy.

Inkasentka, chodząca po domach klientów przedsiębiorstwa i zbierająca zaległe raty, nie jest subiektem handlowym w rozumieniu ustawy o państw. podat. przemysł. (10.III.36 Nr. 2 K. 2272/35).

Art. 176 Ord. Podatkowej z dn. 15.III.34 r. (Dz. Ust. poz. 134/36) w przeciwstawieniu do art. 264 K. K. Oszustwo podatkowe w przeciwstawieniu do oszustwa w rozumieniu art. 264 K. K.

Czyn sprawcy, polegający na przedłożeniu urzędowi skarbowemu cudzych deklaracji celnych na transporty eksportowe, jako swoich własnych i uzyskanie dla sprawcy na skutek takiego wprowadzenia w błąd urzędu skarbowego zwolnienia od uiszczenia podatku przemysłowego w kwocie 18.500 zł., należy kwalifikować z odnośnych przepisów Ordynacji Podatkowej a nie z art. 264 K. K. Przepisy Ordynacji Podatkowej stosuje się do cytowanego stanu faktycznego w brzmieniu tak po nowelizacji z dn. 14.I.36 (poz. 13 Dz. Ust.) jak i przed nowelizacją, kiedy wyrazy „o ile za czyn nie grozi kara surowsza w myśl K. K.", nie były jeszcze skreślone w art. 179 dawnej, a art. 176 nowej numeracji (Dz. Ust. poz. 346/34 i 134/36). Czyn

cytowany wyżej podpada pod przepisy Ordynacji Podatkowej z art. 176 łącznie z art. 163 pkt. c, ponieważ przepisy te jako szczególne wyłączają kwalifikację z art. 264 K. K. stanu faktycznego przewidzianego ich dyspozycjami. (28.VII.36 Nr. 3 K. 787/36).

Art. 2 ust. 2 pkt. 2 ustawy amnestyjnej z dn. 2.I. 1936 r. Dz. Ust. poz. 1 w związku z art. 181 ord. podatkow. z dn. 15.II. 1934 r. Dz. Ust. poz. 346. Interpretacja ustawy amnestyjnej w zastosowaniu do przestępstw skarbowych.

1. Do przestępstwa z art. 181 § 2 ord. podatkowej (Dz. Ust. poz. 346/34) amnestia z 1936 r. nie ma zastosowania. 2. O tym, czy dane przestępstwo podpada pod przepis pkt. 2 ust. 2 ustawy amnestyjnej z r. 1936 (Dz. Ust. poz. 1) lub pod analogiczny przepis lit. *d* pkt. 1 ust. 2 art. 2 cytowanej ustawy rozstrzyga nie kara, która sprawcy została wymierzona lub która mu groziła w konkretnym wypadku, lecz wyłącznie kara, którą jest zagrożony przewidziany w ustawie stan faktyczny, jakiemu czyn sprawcy odpowiada. W zasadzie więc pod cyt. przepisy nie podpadają przestępstwa skarbowe zagrożone karą pieniężną lub grzywną „ruchomą", wymierzaną w pewnych wielokrotnościach t. zw. podstawy obliczeniowej (którą może być wysokość uszczuplonej należności skarbowej, ilość bezprawnie wyprodukowanych towarów etc.), gdyż ustawowe maksimum kary pieniężnej jest w tych sprawach z reguły nieoznaczone. Wyjątek stanowić by mogło przestępstwo skarbowe zagrożone karą „ruchomą" w wypadku, gdy „w żadnym razie" za jakikolwiek czyn, który by był do pomyślenia w ramach dyspozycji przepisu, nie można było wymierzyć kary pieniężnej lub grzywny wyższej niż 1000 zł. (por. § 2 art. 14 przep. wprow. K. K. i Prawa o wykr.). (11.III.36. Nr. 3 K. 2046/36).

Art. 22 rozp. Prez. Rz. z dn. 24.X.34 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851) w związku z art. 286 K. K. Karalność urzędnika Pol. Pań. za rozpowszechnienie wiadomości o aresztowaniu szpiega.

1. Zgodnie z intencją ustawodawcy, wynikającej z art. 22 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24.X.34 r. o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851) fakt aresztowania szpiega winien być zachowany w ścisłej tajemnicy. 2. Rozpowszechnienie wiadomości o aresztowaniu szpiega t. zn. o wszczętym przeciwko niemu postępowaniu karnym przez urzędnika Policji Państw., dokonane z winy umyślnej podpada pod art. 22 cytowanej wyżej ustawy, ze względu zaś na szczególnie chroniony tym przepisem interes publiczny oraz stanowisko służbowe sprawcy stanowi niedopełnienie obowiązku służbowego, a przeto zgodnie z art. 36 K. K. winno być zakwalifikowane jako przestępstwo z § 1 art. 286 K. K. (11.VIII.36 Nr. 3 K. 804/36).

Art. 142 rozporz. Prez. Rzecz. o prawie budowlanym (D. U. poz. 202/1928 r.). Użytkowanie budowli bez zezwolenia.

Sankcja karna z art. 402 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o prawie budowlanym (Dz. Ust. poz. 202) jest powiązana z dyspozycją, zawartą w art. 379 i 380 tegoż rozporządzenia, a nie z art. 357, do którego przekroczeń stosuje się karę z art. 399, jak na to wskazuje p.1 tegoż art. 399 — użytkowanie budynku bez pozwolenia, które jest karane również w razie, gdy budowla nie została opieczętowana. (4.X.35 Nr. 2 K. 1015/35).

Art. 230 rozp. Prez. Rzplitej o prawie budowlanym. (Dz. Ust. poz. 202). Budowa komina i jego części.

Przepis art. 230 cytow. rozporządzenia wyłącza możliwość użycia przy budowie komina w tej lub innej jego części, innego, poza cegłą paloną, materiału. (29.XI.35 Nr. 2 K. 1106/35).

Art. 48 rozp. Prez. Rz. z 27.X.32 (Dz. Ust. poz. 808) w związku z art. 286 i 292 K. K. Ochotnicza straż ogniowa nie jest instytucją prawa publicznego.

1. Za instytucje prawa publicznego mogą być uznane te tylko, które w samym tekście prawa, ustalającego ich byt prawny, obowiązki i uprawnienia, zostały uznane za podmioty prawa publicznego. 2. Ochotnicze straże ogniowe uznane za stowarzyszenia wyższej użyteczności (art. 48 cyt. rozp.) nie są instytucjami prawa publicznego. (15.XI.35 Nr. 1 K. 771/35).

Art. 1 i 19 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27.X.33 r. o publicz. przedsięwzięciach rozrywkowych (Dz. Ust. poz. 632) w związku z art. 28 Prawa o wykr.

1. Zrzeszenie, urządzające przedsięwzięcie rozrywkowe publiczne, choć przewidziane działalnością statutową, winno zastosować się do przepisów rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27.X.33. (D. U. poz. 632). 2. Przedsięwzięcie rozrywkowe nie stanie się publicznym przez to, że otwarciem okien mieszkania, odbywaniem zabawy w prywatnym ogrodzie i t. p. może zwracać uwagę przechodnia, choć wybryk w tych warunkach może mieć charakter publiczny. (29.XI.35 Nr. 3 K. 1668/35).

W przedmiocie obywatelstwa polskiego.

Osoby, które na terytorium byłej Litwy Środkowej posiadały nieruchomość w dniu wejścia w życie dekretu z 7 stycznia 1921 r. (Dz. Urz. Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie Nr. 4) i stworzyły tamże zamieszkanie przed dniem 1 stycznia 1919 roku, nabyły na podstawie art. 1 p. 2 powyższego dekretu w łączności z rozporządzeniem Rady Ministrów z 7 sierpnia 1922 r. (poz. 565 Dz. Ust.) obywatelstwo polskie także w tym razie, gdy zamieszkania tego nie posiadały w dniu wejścia w życie wymienionego dekretu. (Wyr. z dn. 25 lutego 1936 r. L. rej. 9135/33).

W przedmiocie prawa państwowego.

W myśl art. 1 § 3 konferencji górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 roku, uzupełnionej przez deklarację z dnia 19 czerwca 1922 roku (poz. 377 Dz. Ust.), na ziemiach Górnego Śląska, podległych plebiscytowi, miały moc obowiązującą tylko te niemieckie ustawy, które zostały ogłoszone *do dnia 10 lutego 1920 roku*, ustawy zaś niemieckie, ogłoszone po tym terminie, obowiązywały tylko o tyle, o ile zostały zaaprobowane przez odpowiedni dekret komisji międzysojuszniczej, należycie ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Górnego Śląska. (Wyr. z dn. 21 stycznia 1936 r. L. rej. 6302/32).

W przedmiocie stowarzyszeń.

Ograniczenie udziału w zgromadzeniu publicznym przez żądanie kart wstępu samo przez się nie pozbawia tego zgromadzenia charakteru zgromadzenia publicznego. (Wyr. z dn. 27 stycznia 1936 r. L. rej. 295/33).

W przedmiocie ochrony znaków przemysłowych.

1) Art. 174 ustęp 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (poz. 384 Dz. Ust.) nie stoi na przeszkodzie, aby uznać kolory, względnie ich zestawienie — za charakterystyczną część składową, względnie element znaku towarowego, który w konkretnym wypadku może swoją przewagą zadecydować o ogólnym wrażeniu, jakie odnosi odbiorca z wyglądu danego znaku i w konsekwencji uzasadnić częściowe unieważnienie tego znaku w myśl art. 177 ustęp 1 lit. c powołanego rozporządzenia. (Wyr. z dnia 10 marca r. L. rej. 8793/34).

2) Przewidziany w art. 3 ustęp drugi ustawy z dnia 5 lutego 1924 r. (poz. 306 Dz. Ust.) wymóg dla uznania wynalazku za nie nowy, aby wynalazek ten był opublikowany w sposób o tyle jasny i jawny, żeby każdy znawca rzeczy mógł go w przemyśle stosować, ma to znaczenie, że publikacja wynalazku, o ile ma być przeszkodą do uznania nowości tego wynalazku w patencie później zgłoszonym, winna być udostępniona znawcom danej gałęzi wiedzy w ten sposób, iżby brak należytej jasności i jawności opublikowania nie pozbawił tych znawców możności stosowania wynalazku w przemyśle. (Wyr. z dnia 5 kwietnia 1936 r. L. rej. 7434/33).

3) Skarga do Najw. Tryb. Admin. na orzeczenie urzędu patentowego R. P., unieważniająca znak towarowy, wniesiona już po sprzedaży przedsiębiorstwa, z którym ten znak towarowy się łączy, przez dotychczasowego właściciela przedsiębiorstwa, nie może być pozostawiona bez rozpoznania z powodu braku legitymacji, jeżeli nabywca przedsiębiorstwa skargę tę podtrzymał. (Wyr. z dnia 26 maja 1936 r. L. rej. 5060/32).

W sprawach budowlanych.

1) Mieszkanie z konieczności w rozumieniu art. 29 śląskiej ustawy z 16 grudnia 1926 r. o ochronie lokatorów (poz. 54 Dz. Ust. Śląsk.) może się mieścić również w budynku, nie podlegającym przepisom tej ustawy. (Wyr. z dnia 24 marca 1936 r. L. rej. 9642/34).

2) Plac, nie nadający się pod budowę z powodu nieodwodnienia go (art. 175 lit. *b* prawa budowlanego, poz. 202/28 Dz. Ust.) — nie podlega podatkowi od placów budowlanych w myśl art. 24 rozporządzenia o rozbudowie miast (poz. 372/27 Dz. Ust.) i § 26 rozporządzenia z dnia 3 listopada 1927 r. (poz. 913 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 24 kwietnia 1936 r. L. rej. 2974/33).

3) Art. 24 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 kwietnia 1927 r. (poz. 372 Dz. Ust.) o rozbudowie miast nie wyłącza od opodatkowania placów budowlanych, położonych w częściach miasta, nie posiadających prawomocnego planu zabudowania, o ile zachodzą inne wymogi, określające obowiązek podatkowy. (Wyr. z dnia 12 kwietnia 1935 r. L. rej. 7033/32).

W sprawach fundacyj.

1) Jeśli władza administracyjna przyjdzie do przekonania, że co do majątku, przyznanego pewnej osobie dekretem dziedzictwa, zachodzą warunki utworzenia fundacji, to uprawniona jest po myśli art. 74 prawa o postępowaniu administracyjnym (poz. 341/28 Dz. Ust.) do wydania w tym względzie tymczasowej decyzji. (Wyr. z dnia 27 stycznia 1936 r. L. rej. 5825/33).

2) Gmina terytorialna posiada, wobec przepisów, objętych art. 4 i 14 ustawy z 16

sierpnia 1923 r. o opiece społecznej (poz. 726 Dz. Ust.) legitymację do zaskarżenia przed N. T. A. decyzji władzy nadzorczej nad fundacjami, według której to decyzji fundacyjne zakłady opieki społecznej, w danej gminie znajdujące się, nie są dostępne dla wszystkich mieszkańców gminy. (Wyr. z dnia 8 kwietnia 1936 r. L. rej. 6579/34).

W przedmiocie uwłaszczenia.

1) Okręgowa Komisja Ziemska nie jest w stosunku do Komisji Uwłaszczeniowej władzą nadzorczą w rozumieniu art. 101 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (poz. 341 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 7 lutego 1936 r. L. rej. 54/33).

2) Postanowienie, objęte ostatnim zdaniem ustępu 1 p. *d.* art. 1 ustawy uwłaszczeniowej z 20 czerwca 1924 r. (poz. 254/29 Dz. Ust.), co do sposobu obliczania maksymalnej normy gruntów, podlegających uwłaszczeniu, nie dotyczy wypadków współdziedziczenia, a tylko wypadków współdzierżawienia. (Wyr. z dn. 29 listopada 1935 r. L. rej. 3804/33).

W przedmiocie szkolnictwa.

Dla oceny charakteru średniej szkoły technicznej w Rzeszy Niemieckiej, której ukończenie jest, w myśl art 6 ustęp 2 ustawy z 21 września 1922 r. (poz. 823 Dz. Ust.), jednym z warunków zachowania tytułu inżyniera, miarodajnym jest ustrój szkolnictwa według ustawodawstwa niemieckiego. (Wyr. z dn. 30 stycznia 1936 r. L. rej. 5869/33).

W sprawach, dotyczących ubezpieczeń.

1) Przy ocenie, czy pracownik umysłowy ma niezbędne środki utrzymania w rozumieniu ust. 4 art. 160 prawa z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wchodzi pod uwagę stan majątkowy danej osoby w ogóle, a więc nie tylko dochód, lecz także posiadany kapitał. (poz. 911/27 r. Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 16 marca 1936 r. L. rej. 8567/33).

2) Przewidziane w art. 4 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ust.) prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby uzależnione jest między innymi od tego, aby dana osoba wykonywała kierowniczy zarząd spraw przedsiębiorstwa. (Wyr. z dnia 31 marca 1936 r. L. rej. 715/33).

3) W razie spełnienia się wszystkich warunków przewidzianych w art. 160 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych już w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia, t. j. w dniu 1 stycznia 1928 roku, zaopatrzenie starcze, przewidziane w art. 160, należy się już od tej daty, a nie dopiero od chwili zgłoszenia. (Wyr. z dnia 11 października 1935 r. L. rej. 6169/33).

4) Uiszczenie składki ubezpieczonej za pracownika umysłowego powoduje skutki prawne, związane w myśl art. 111 i 112 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.) ze zgłoszeniem do ubezpieczenia, — oczywiście niezależnie od obowiązku pracodawcy, udzielenia zakładowi ubezpieczeń wszelkich prawem wymaganych informacyj. (Wyr. z dnia 6 kwietnia 1936 r. L. rej. 8566/33).

5) Stosunek prawny łączący spółdzielnię z członkami jej zarządu na zasadzie art. 33 ustawy z 9 października 1920 r. o spółdzielniach (poz. 495 Dz. Ust. z 1934 r.) sam przez się nie może być uznany za stosunek służbowy, przewidziany w art. 3 ustawy z 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ust.) o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. (Wyr. z dnia 26 maja 1936 r. L. rej. 5615/34).

6) Przez pozostawanie bez pracy, o którym mowa w art. 17 (ust. 1 p. 2) rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.) rozumieć należy pozostawanie bez zarobkowej pracy zależnej. Wykonywanie samodzielnych czynności zarobkowych nie jest w myśl ust. 3 p. 1 art. 17 tego rozporządzenia, samo przez się przeszkodą do nabycia prawa do zasiłku z powodu braku pracy, jeżeli dana osoba czyni starania celem znalezienia odpowiedniego zajęcia. Prawo do wspomnianych świadczeń nie służy jednak w razie, gdy z zakresu trwałego zaangażowania środków, czasu i sił danej osoby w związku z samodzielnymi czynnościami zarobkowymi, wynika niewątpliwie, że czynności te mają charakter gospodarczego usamodzielnienia się (art. 17 ust. 3 p. 1), powodującego pozostawanie bez zajęcia uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, i że wobec tego poszukiwanie pracy zależnej jest tylko symulacją. (Wyr. z dnia 29 maja L. rej. 5349/33).

W przedmiocie opieki nad ubogimi.

1) Zawarty w ustępie 1 § 34 niemieckiej ustawy o siedzibie wsparcia z 30 maja 1908 r. (Dz. Ust. Rz. str. 381) nakaz przesłuchania ubogiego co do jego stosunków osobistych, jest przepisem porządkowym, nieobjętym sankcją zawartą w końcowym zdaniu tego ustępu. (Wyr. z dn. 5 listopada 1935 r. L. rej. 449/34).

2. Świadczenia związku wspierania ubogich, mające zapobiec wytworzeniu się stanu, określonego w art. 1 ustawy o opiece społecznej z 16 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. poz. 726) muszą być tego rodzaju, aby łącznie z własnymi środkami materialnymi osoby wspieranej mogły rzeczywiście zaspokoić niezbędne potrzeby życiowe tejże osoby i osób, będących ustawowo na jej utrzymaniu. (Wyr. z dn. 5 listopada 1935 r. L. rej. 959/34).